ENCYKLOPEDYJA POWSZECHNA.

LISTA WSPÓŁPRACOWNIKÓW

którzy dotychczas przyjęli udział w tém dziele.

Adamowicz Adam Dr.
Alexandrowicz Jerzy.
Anczyc Władysław Ludwik.
Baliński Michał.
Baranowski Jan.
Barącz Sadok, Ksiądz.
Bartoszewicz Adam.
Bartoszewicz Juljan.
Bentkowski Władysław.
Berdau Felix
Berkiewicz Leopold.
Beyer Karol.
Biernacki Cezary.
Bliziński Józef.
Bleszczyński Juljan.
Bujnicki Kazimierz.
Chodyński Adam.
Chodźko Ignacy.
Cichocki Teofil.
Cybulski Wojciech Dr. filoz.
Dawid Wincenty.
Dembowski Teodor.
Dutkiewicz Walenty.
Estreicher.
Felińska Ewa.
Fisz Zenon.
Flatau Henryk.
Funkenstein Antoni.
Gliszczyński Adam Dr.
Grajnert Józef.
Gregorowicz Jan Kanty.
Hubert Leopold.
Jarochowski Kazimierz.
Jasiński Jan.
Jenike Ludwik.
Jocher Adam.
Jurkiewicz Karol.
Kaczkowski Karol Dr.
Kaczkowski Zygmunt.
Kaszewski Kazimierz.
Kirkor Adam.
Kolberg Oskar.
Kondratowicz Ludwik.
Konopacki Szymon.
Korzeniowski Józef.
Kowalewski Józef.
Krajewski Rafał.
Kraszewski Józef Ignacy.
Kraszewski Kajetan.
Kremer Józef.
Kuczyński Stefan Dr.
Kulesza Jan Dr.
Langowski Marcelli Dr.
Lelewel Joachim.
Lesser Alexander.
Lewestam Fr. Henryk.
Lilpop Karol.
Lipnicki A., Ksiądz.
Łabęcki Hieronim.
Łepkowski Józef.
Maciejowski Franciszek.
Majer Józef Dr.
Malinowski Fran. Xaw., Ksiądz.
Marcinkowski Antoni.
Mączyński Józef.
Miecznikowski Alexander.
Mieczyński Adam.
Morawski Szczęsny.
Morzycki Antoni.
Mossbach August.
Nauke Nakęski Adolf.
Neufeldt Danijel.
Neugebauer Ludwik Dr.
Nowakowski Edward.
Otto Leopold, Pastor.
Pankiewicz Jan.
Papłoński Jan.
Paprocki Emeryk.
Perkowski Piotr.
Pęczarski Nikodem.
Pietrusiński Ludwik.
Pisulewski Szymon.
Piwarski Jan Felix.
Pohlens Edward.
Połujański Alexander.
Pracki Józef.
Prażmowski Adam.
Prokopowicz Wincenty.
Przyałgowski W., Ksiądz.
Przystański Alexander.
Przystański Stanisław.
Puchewicz Alfons.
Rakowski Xawery Dr.
Rogalewicz Antoni.
Rogalski Leon.
Rogiński Kazimierz.
Rosen Matyas.
Rzewuski Paweł, Ksiądz.
Sawinicz Jan.
Serwatowski Walerjan, Ksiądz.
Skimborowicz Hipolit.
Skłodowski Władysław.
Skobel Fryderyk Dr.
Skupniewski Juljan.
Sławianowski Jan Chryzostom.
Sobieszczański Fran. Maxymil.
Sokołowski Leon Dr.
Strauch F.
Stypułkowski T.
Suchecki Henryk.
Syrski Szymon.
Szaniawski Józef.
Szokalski Wiktor Dr.
Sztulc Wacław, Ksiądz.
Szyc Joachim.
Szymanowski Michał.
Szymański Xawery.
Szyszko Bohusz Michał.
Taczanowski Władysław.
Urbański A. E.
Walecki Antoni.
Wężyk Franciszek.
Widman Karol.
Wiszniewski Michał.
Wiszniewski Adam.
Wójcicki Kazim. Władysław.
Wolski Ludwik.
Wrotnowski Antoni.
Wrześniowski Wincenty.
Wyszyński Józef, Ksiądz.
Zieliński Gustaw.
Żochowski Felix.

ENCYKLOPEDYJA

POWSZECHNA.

TOM CZWARTY

(**Bol. — Cec.**)

Homo sum, humani nil a me alienum esse puto.
TERENCYJUSZ.
Człowiekiem jestem, a wszystko cokolwiek ludzkość obchodzi, nie powinno mi być obojętném.

WARSZAWA.
Nakład, druk i własność **S. Orgelbranda** Księgarza i Typografa.

1860.

Wolno drukować z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu prawem przepisanéj liczby egzemplarzy.

w Warszawie dnia 1 (13) Października 1860 roku.

Cenzor, Radca Kollegijalny, **Stanisławski.**

B.

Bolivar (Szymon), z przydomkiem *el Libertador*, oswobodziciel, zwany także Washingtonem Ameryki Południowej, którą wyswobodził z pod jarzma hiszpańskiego, jeden z największych mężów Nowego Świata, urodzony 1783 roku w Caraccas, z szlachetnej i zamożnej rodziny staro-hiszpańskiej, której jedynym był potomkiem płci męzkiej. W dziecinnym jeszcze wieku straciwszy rodziców, wychowany został przez wuja, markiza de Palacios, a za szczególną łaską rządu hiszpańskiego, który niesłychanie uciskał krajowców, pozwolono mu, jakkolwiek kreolowi, uczęszczać na wydział prawny w uniwersytecie madryckim i inne także zwiedzić kraje europejskie. W Paryżu, gdzie zalety osobiste ułatwiły mu przystęp do najwyższych towarzystw, starał się nabyć wiadomości niezbędnych dla wojskowego i polityka; gorliwie słuchał nauk w szkole normalnej i politechnicznej, tu też zabrał znajomość ze sławnym Alexandrem Humboldt'em i jego towarzyszem Bonpland i ściśle się nawet z nimi zaprzyjaźnił w czasie wspólnej podróży do Niemiec, Włoch i Anglii. Będąc panem ogromnego majątku, bo przeszło 200,000 franków rocznego dochodu, wśród rozrywek stolicy francuzkiej, powziął zamiar ulżenia losowi nieszczęśliwej ojczyzny; była to myśl zasadnicza wszystkich jego czynności, ją też postanowił zadaniem swojego życia. W 1803 r. ożenił się w Madrycie z piękną szesnastoletnią córką Bernarda del Toro, markiza Ustariz i z nią powrócił do Ameryki, gdzie przecież małżonka wkrótce padła ofiarą żółtej febry. W 1804 r. znowu udał się do Paryża, gdzie widok koronacyi Napoleona i niezmiernej potęgi, jaką szczęśliwy wojownik bez wielkiego trudu przywłaszczył sobie nad dumnym ze swej wolności narodem, głębokie sprawił na nim wrażenie; mówią że równie wtenczas, jako też przy koronacyi w Medyjolanie (1805), ostro ganił despotyczne postępowanie cesarza. W powrocie do ojczyzny (1809) zwiedził Stany Zjednoczone, poznał liberalne instytucyje i wpływ ich dobroczynny, a plan wyswobodzenia dojrzał w jego umyśle. Abdykacyja Karola IV i Ferdynanda VII, oraz wstąpienie na tron Józefa Bonaparte, zdawały się zrazu sprzyjać jego zamiarom; przybywszy do Venezueli, połączył się z patryjotami, a gdy się 19 Kwietnia 1810 r. uorganizowało powstanie w Caraccas, junta wysłała go do Londynu, zkąd we Wrześniu 1811 r. powrócił z transportem broni. Pod dowództwem Mirandy, niegdyś oficera armii rewolucyjnej francuzkiej pod generałem Dumouricz, wstąpił do szeregów w stopniu podpułkownika, a kiedy po upadku Mirandy Hiszpanie podbili Venezuelę, Bolivar zmuszony był schronić się na wyspę Curaçao. Wszakże już we Wrześniu 1812 r. wystąpił na nowo pośród powstańców Nowej Grenady

i wnet został duszą całej walki o niepodległość; większą część swego majątku poświęcił na poparcie tego przedsięwzięcia, a żadne klęski nie zdołały zachwiać zaufania, jakie w nim pokładali współobywatele. Oburzony okrucieństwami Hiszpanów, wypowiedział im w dniu 13 Stycznia 1813 r. wojnę na śmierć i życie, jakoż wojna ta znana jest odtąd pod nazwą *guerra a muerte.* Tłumnie zgromadzano się pod sztandary Bolivara; królewscy pobici zostali pod Niquitao, Betisoque, Caracha, Barquisemeto, Barinas i Lostaguanes; sama nawet stolica rządu, Caraccas, zniewoloną była do kapitulacyi, a Bolivar w dniu 4 Sierpnia 1813 r. wszedł tryjumfalnie w jego mury. Wojsko powitało go wówczas oswobodzicielem Venezueli; poruczono mu najwyższą władzę cywilną i wojskową. Wkrótce potém zdobył Porto-Cavello, jakkolwiek zamknięci w cytadelli Hiszpanie, pomimo braku żywności i niezliczonych trudów, bronili się do dnia 1 Grudnia; następnie Bolivar pobił królewskich, którzy wpadli do prowincyi Caraccas, pod Vivigima, Barbula i Araure. Zebrany podówczas kongres narodowy, zazdrosném może patrząc okiem na władzę Bolivar'a, rozkazał mu przywrócenie w jego prowincyi administracyi cywilnej z całym swoim wpływem; ale Bolivar nie zdawał się być skłonnym do odstąpienia dyktatury, którą zresztą wykonywał z przykładném umiarkowaniem. Widząc atoli niekorzystne wrażenie, sprawione jego wahaniem się, zwołał na 1 Stycznia 1814 r. zgromadzenie generalne, przed którém zdał sprawę ze swego postępowania i od którego zażądał jednocześnie dymissyi. Tej jednakże nie przyjęto, lecz owszem zatwierdzono jego nieograniczoną władzę aż do chwili połączenia Venezueli z Nową Granadą. Kiedy wówczas Hiszpanie podburzyli niewolników w Venezueli przeciw swoim panom i w taki sposób zapalili najohydniejszą wojnę domową; Bolivar przekonał się, że siły jego nie podołają wojsku niewolników pod dowództwem Boves'a, Bazinar'a, Rosette'a i innych; obawiał się nadto powstania królewskich wespół z jeńcami wojennymi w Caraccas i Lagoira, co wszystko, przy oburzeniu wywołaném przez okrucieństwa Hiszpanów, do takiej go doprowadziło rozpaczy, że nakazał stracenie jeńców hiszpańskich, których też istotnie do 800 legło w ciągu jednej doby. Na wiadomość o tym wypadku, komendant w Porto-Cavello natychmiast kazał rozstrzelać kilkuset uwięzionych patryjotów, ale Bolivar pobił Boves'a pod Wiktoryją, a wkrótce potém inni także przywódzcy niewolników ulegli jego przewadze taktycznej. Wszystko to jednak osłabiło znaczenie Bolivara; Boves i Rosette, wzmocnieni nowemi posiłkami, powtórnie wpadli do prowincyi Caraccas, i dopiero generał Morino przybiegłszy z Cumany w pomoc Bolivar'owi, zadał królewskim klęskę pod Boca-Chica, gdy jednocześnie sam Bolivar odniósł zwycięztwo pod San-Mateo, skutkiem czego Hiszpanie odstąpić musieli oblężenia Walencyi, a Boves cofnął się do Llanos. W dniu 28 Maja 1814 r. znowu przyszło do bitwy, w której Hiszpanie zostali pobici, utraciwszy większą część bagaży i 400 jeńców. Bolivar siły swoje rozdzielił na trzy części, któremi jednocześnie chciał napaść na Coro i San Fernando w prowincyi Borinos, sam zaś na czele 3-ciej dywizyi stawić czoło Boves'owi; wszakże nierozważny ten krok spowodował powtórne zajęcie Venezueli przez Hiszpanów. Korpus Bolivar'a napadnięty przez przemagającą armiję Boves'a, w zawziętej walce d. 14 Czerwca 1814 r. prawie do szczętu został zniesiony; z resztkami niedobitków i całą prawie ludnością miasta Caraccas, cofnął się do Cumany. Boves w Lipcu t. r. zajął Caraccas i Laguera, ścigał republikanów aż do prowincyi Barcelony i pod Arguita pobił ich na głowę. Nieprzyjaciele Bolivar'a ostro potępiali wodza, który do tego stopnia stracił zdobyty tyloma poświęceniami szacunek, że nawet dowódzca małej flotty podbrzeżnej odmówił mu posłuszeństwa. W towarzystwie najwaleczniej-

szych i najwierniejszych popłynął do Cartageny i ztamtąd udał się do Tunja, gdzie skonfederowanym prowincyjom Nowej Granady ofiarował swoje usługi. Kongres powierzył mu dowództwo armii, Bolivar zajął Bogotę i obsaczył prowincyję Cundinamarca, ale niesnaski wewnętrzne przeszkodziły zdobyciu Cartageny, a kiedy w Marcu 1815 generał hiszpański Morillo wylądował z nowemi siłami, Bolivar 10 Maja tegoż zmuszony był popłynąć do Jamajki, gdzie spodziewał się jakiekolwiek otrzymać posiłki. Z Kingstonu, gdzie najemny morderca zamiast Bolivara przez pomyłkę zamordował jednego z jego towarzyszów, udał się do Hajti, a zebrawszy tu zbiegłych powstańców, w Grudniu 1816 r. wylądował z nimi na wyspie Margarita. W charakterze naczelnika rzeczypospolitej Venezueli zwołał tu kongres i ustanowił rząd, ogłaszając zarazem usamowolnienie niewolników, sam zacząwszy od swoich, których zaciągnął pod sztandary sprawy niepodległości. W następnych dwóch latach Bolivar, Paez i Santander tyle odnieśli korzyści nad Morillos'em, że w d. 15 Lutego 1819 r. otwarto kongres w Angostura, któremu Bolivar przedstawił projekt do konstytucyi, dobrowolnie zrzekając się powierzonej sobie władzy. Ponieważ jednak kraj nie był jeszcze dość silnym, by mógł się obejść bez energicznego kierunku, Bolivar dał się uprosić do zatrzymania dawniejszych obowiązków dyktatorskich z tytułem prezydenta-oswobodziciela, po czém z największém natężeniem dalej prowadził wojnę z Hiszpaniją, w Czerwcu armiję swoją przez bezdroża Kordyllerów poprowadził do Nowej Granady, 1 Lipca zdobył Tunja i następnie pobił nieprzyjaciół pod Bochica, tak, iż w końcu cała Nowa Granada odzyskała wolność. Mianowany skutkiem tego prezydentem rzeczypospolitej, w d. 9 Września wyrzekł połączenie Venezueli i Nowej Granady w jeden kraj, nazwany *Kolumbiją*. Potém zmusił generała Morillo do zawarcia w d. 25 Listopada 1820 r. zawieszenia broni w Truxillo, po upływie którego pobił generała La Torre w d. 24 Czerwca 1821 r. pod Calabosa, przez co wszystkie te ziemie zupełnie z nieprzyjaciół oczyścił. Jeszcze w Czerwcu tegoż roku kongres kolumbijski, zgromadzony w Bogota, pomimo oporu zwycięzkiego wodza, obrał go powtórnie prezydentem, a Bolivar na korzyść skarbu publicznego zrzekł się nietylko płacy 50,000 piast., która od 1819 r. dlań zalegała, ale także swojej części 25,000 piast. z dóbr narodowych, rozdzielonych pomiędzy oficerów i żołnierzy. Następnie w latach 1823 i 1824 zwycięztwami pod Junin i pod Ayacucho dokonał wyswobodzenia Wyższego i Dolnego Peru, który w 1828 r. nadał mu władzę dyktatorską i pod nazwą *Bolivii* stanowić zaczął oddzielną rzeczpospolitę. W r. 1826 chcąc Bolivar, złożyć prezydenturę zebrał kongres w Lima, zawarł przymierza zaczepne i odporne z rozmaitemi rzeczamipospolitemi Ameryki, wywołał bezskuteczny wprawdzie kongres amerykański w Panama i w Marcu 1826 r. na nowo obranym został prezydentem Kolumbii. Kiedy w roku następnym powtórnie chciał złożyć władzę, wynurzając publicznie swoją odrazę do wszelkiej uzurpacyi, w Sierpniu 1828 r. niemal gwałtem znowu obrany został prezydentem, z władzą prawie nieograniczoną. Gdy w d. 28 Września spisek zagroził jego życiu, Bolivar przytłumił go stanowczém przeciw niemu wystąpieniem; przywódzców rozstrzelano, a Santander osadzony został w więzieniu, następnie zaś wraz z siedmdziesięcioma wspólnikami wygnany. Bolivar jednak napróżno wszystkich używał środków, żeby zniweczyć usiłowania swoich nieprzyjaciół, którzy byli zarazem nieprzyjaciołmi ojczyzny; podczas walki bowiem zaczęły się mnożyć niebezpieczeństwa, zwiększała się liczba jego wrogów. W Sierpniu 1827 r. wybrany dożywotnim prezydentem rzeczypospolitej peruwijańskiej, zmusił kongres do przyjęcia tu kodexu *Boliviano*, zdradzającego podobno myśl

antyrepublikańską; nadto w Kolumbii powstrzymał wolność prassy i przywrócił szkoły zakonne, skutkiem czego obwiniano go o dążności monarchiczne. Wtedy Peru wypowiedziało wojnę dyktatorowi Kolumbii, a kiedy Bolivar udał się nad granicę, w własném jego mieście rodzinném d. 25 Listopada 1829 r. wybuchło powstanie; zgromadzenie ludowe utrwaliło oderwanie się od Venezueli i od unii kolumbijskiej. Generał Cordova, którego Bolivar miał za przyjaciela, ponieważ sam wielekrotnie dawał mu dowody przyjaźni, opuścił swego dobroczyńcę i podniósł przeciwko niemu sztandar buntu. Tymczasem w Styczniu 1830 r. kongres narodowy zgromadził się w Bogota; Bolivar powtórnie zażądał dymisyi, a gdy postanowienie to już było nieodwołalném, kongres w końcu uległ jego woli. Bolivar powrócił wówczas do życia prywatnego, dokąd towarzyszyła mu wdzięczność publiczna; zaledwie bowiem zstąpił z widowni, gdy w umysłach zbudziły się znów dla niego uczucia życzliwe. W imieniu narodu kolumbijskiego poniesiono mu uroczyście wyrazy najszczerszego uwielbienia, a kongres prosił go o przyjęcie pensyi dożywotniej 30,000 piastrów. W dniu 9 Maja opuścił Bogotę i chciał popłynąć do Anglii, ale go stronnicy skłonili do zaniechania tego zamiaru. Nowe usiłowania ku przywróceniu jego władzy nie powiodły się; mocno już cierpiący na zdrowiu, w Listopadzie udał się do Santa Marta, którego biskup był jego przyjacielem. Tu choroba jego wzmogła się; pod koniec zawodu zdawał się znużonym i boleśnie dotkniętym wspomnieniami swego życia. Życie to i wszystko co miał, poświęcił on był wolności i ojczyznie, a wielka ta ofiara przyjętą została z niewdzięcznością. Ostatnie jego wyrazy przepełnione były gorącemi życzeniami dla dwóch tych wielkich ideałów jego duszy; przed śmiercią jeszcze dyktował w duchu zupełnie republikańskim proklamacyję do obywateli Kolumbii, a w d. 17 Grudnia 1830 r. w willi San Pedro wyzionął ducha z temi słowy: „Jedności! jedności! inaczej zgubi nas hydra niezgody!"— Bolivar wzrostu był miernego, rysów twarzy regularnych i wyrazistych, a obejście jego w wysokim stopniu ujmujące. Był on wymowny, czynny i chciwy wiedzy; fantazyi bogatej, charakteru śmiałego i przedsiebierczego. Jeżeli przeciwnicy jego przypisywali mu plan poświęcenia wolności dla swojej ambicyi osobistej, sami wyznać musieli, że nie było na to żadnych dowodów, a z drugiej strony i o tém pamiętać należy, że podczas walki o niepodległość i następnych zamieszek, nadzwyczajne okoliczności zmuszały go do kilkarazowego objęcia dyktatury i do środków równie nadzwyczajnych. Równie jak Washington, Bolivar umarł w ubóstwie, bo niemal cały swój i dość znaczny majątek poświęcił tej wielkiej sprawie, której bronił. Po jego śmierci, w obec zwłaszcza nieustannie nowych zamieszek wewnętrznych, coraz mocniej zaczęto uczuwać jego stratę, a w 1842 r. kongres Nowej Granady, idąc za przykładem Francyi, która sprowadziła zwłoki Napoleona I, postanowił przenieść ciało Bolivara z wielką uroczystością z Santa Marta do Caraccas, gdzie pamięci szlachetnego oswobodziciela wzniesiono jednocześnie wspaniały łuk tryjumfalny.

F. H. L.

Boliwija, jedna z najmłodszych rzeczypospolitych Ameryki południowej, której nazwisko uwiecznia pamięć Bolivara (ob.); leży pomiędzy 11 i 25 stopniem szerokości południowej, a 307 i 320 długości wschodniej, na zachód i północo-zachód graniczy z oceanem Spokojnym i Peru, na północo-zachód i wschód z Brazyliją i Paraguay, na południe z rzecząpospolitą argentyńską i Chile. Kraj ten zajmuje 17,800 mil □ powierzchni; nawodniony jest rzekami Marannon i Rio de la Plata, oraz wpadającemi do nich pomniejszemi, a tworząc zrąb południowy płaskowzgórza peruwijańskiego, cały pokryty jest najwyższemi wy-

niosłościami Nowego Świata. Część najbardziej południowa Boliwii, wzdłuż piaszczystej lub skalistej, a wszędzie bezwodnej pustyni Atacama, w kierunku północnym przerzynana jest dalszym ciągiem Kordyllerów chilijskich, tworzących tu nieprzerwany łańcuch gór aż do Nevado de Chorulque; od północy góry te przytykają do olbrzymich płaskowzgórzy Porco i Potosi. W granicach tych płaskowzgórzy rozpoczyna się pierwszy podział Kordyllerów południowo-amerykańskich na dwa ogromne pasma, dochodzące wysokości 14—15,000 stóp w grzbietach, a 17—20,000 stóp w wierzchołkach, które w kierunku północno-zachodnim ciągną się przez całą Boliwiję i łączą się z sobą dopiero w granicach rzeczypospolitej Peru w jedno kolossalne pasmo Vilcannota i Cuzco. Oba łańcuchy stanowią granice boliwijskiego środkowego płaskowzgórza Chucuito czyli jeziora Titicaca, wysokiego na 12,000 stóp nad powierzchnią morza, a szerokiego na mil 52, licząc w to wysokie łańcuchy nadbrzeżne, z których zachodni, czyli nadmorski, w południowej tylko części należący do Boliwii, obok stromych spadków ku zachodowi i większej massy wzniosłości, w szczytach swoich także znacznie okazuje się wyższym. Wszystkie tu wierzchołki śnieżne są albo czynnemi dotąd wulkanami, albo pochodzenia wulkanicznego; wszystkie położone są na stoku łańcucha od strony morza i skutkiem tego spadki mają niesłychanie spadziste. Najbardziej południowym z wulkanów boliwijańskich jest San Pedro de Atacama, pod 21° 36′ szerokości południowej, na północ wąwozu Calama, przez który prowadzi z Cobija na płaskowzgórze droga handlowa; najwyższe zaś wierzchołki łańcucha zachodniego, a zarazem główne siedlisko siły wulkanicznej znajduje się pomiędzy 18 a 19 stopniem szerokości. Tu wznoszą się cztery majestatyczne wulkany: dymiący ustawicznie Gualatieri, 20,600 stóp wysoki; Porinocata (20,670 stóp), a nad wsią Isluga Pomarape (20,360); z tamtej zaś strony wysokiego na 17,000 stóp Nevado de Anaclache, trachytowy olbrzym Sahama, na 20,970 stóp wysoki, najwyższa może góra w całej Ameryce. Dalej, pomiędzy 17 a 18 stopniem szerokości, wznosi się nad granicą Boliwii druga grupa wierzchołków śnieżnych, tam gdzie droga handlowa z peruwijańskiego portu Arica w kierunku północno-wschodnim prowadzi do Boliwii środkowej, mianowicie do La-Paz przez wysokie na 13,800 i 14,200 stóp wąwozy Guarillos i Chullunquiani; najwyższym tu szczytem jest Chipicani czyli Nevado de Tacora (18,500 stóp). Trzecią nakoniec gruppę tworzą Guagna-Putina, czyli wulkan Arequipa, na drodze z portu Islay przez Arequipa, wysoki na stóp 19,000 i wąwozy Alto-de-Huessos (12,800 stóp) i Alto-de-Toledo (14,600), prowadzące do Punno nad jeziorem Titicaca. Łańcuch wschodni, zupełnie już boliwijski, zaczyna się od srebrodajnych, przeszło 15,000 stóp wysokich gór Porco i Potosi i w dalszym także ciągu nie dochodzi do linii śnieżnej, ale natomiast posiada wąwozy, rzadko kiedy niższe od 13.000 stóp. Dopiero w części północnej, pod 16° 14′ szerokości, na południu La-Paz, wznosi się nagle w czterech ostrych wierzchołkach olbrzymia massa góry Illimani, której wysokość ostatnio angielski podróżnik Pentland obliczył na 19,850 stóp, a której najniższy lodowiec na stoku południowym ma 15,500 stóp wysokości. Potém, z tamtej strony wzniesionej na 10,600 stóp doliny Totoral, do której schodzi się z wysokiego na 14 400 stóp wąwozu Pacuani najbardziej ożywioną drogą, łączącą La-Paz ze wschodem, następuje nieprzerwane prawie pasmo wierzchołków śnieżnych aż do gór Vilcannota, pomiędzy któremi Nevado de la Mesada dochodzi wysokości stóp 18,160. Cacaca 17,100. Supaiwasi czyli Huaqua-Potosi 19 000, Chacocomani 19 100, Ancolcumani czyli Nevado de Sorata 19,975. Ostatnia ta góra, uważana dotąd za najwyższą Nowego

Świata, wznosi się nad wioską Sorata, położoną na 8,300 wyżej powierzchni morza, zkąd wąwóz 15,000 stóp wysoki, podobno najwyższy w Boliwii, prowadzi do obfitującej w złoto doliny Tipuani. Kordyllera zachodnia, natury wulkanicznej, ma wierzchołki kształtu ostrokręgów lub dzwonów; spodem składa się z minerałów krystallicznych i osadowych, wyżej z trachytu, obsidijanu i konglomeratów trachynowych, w ogóle zaś nie obfituje w kruszce. Tém większa obfitość takowych znajduje się, równie jak w części środkowej i przytykającej krainie tarasowatej, także i w Kordyllerze wschodniej, która od zachodu przedstawia oku szereg śpiczastych i urwistych szczytów i grzbietów, a w przestrzeni łańcucha śnieżnego przerywana jest mnóstwem wąwozów i głębokich kotlin, tak, iż nawet potoki wytryskujące z zachodniego jej stoku, przesuwające się przez niezmierną massę górzystą, nie wpadają do jeziora Titicaca, ale do bocznych strumieni rzeki Marannon. Kordyllera ta składa się z osadowych minerałów formacyi sylurycznej, z domięszaniem granitu, porfirów kwarcowych i syenitów, oraz z margli, zawierających w sobie wapno formacyi Jura i sól kamienną w najpowabniejszych barwach. Zachodnie jej stoki są strome i przedstawiają szereg krótkich dolin poprzecznych; przeciwnie ze strony wschodniej wznoszą się liczne łańcuchy poprzeczne i boczne, jak np. od granicy południowej Sierra de Chichas, Kordyllera Yurucares czyli Sierra Nevada de Cochabamba i de Santa-Cruz, coraz bardziej obniżając się, aż nareszcie tarasowato łączą się z Pampami. — Z licznych wód Boliwii najcelniejsze są: Beni; Mamore, w wyższym biegu zwany Rio grande de la Plata czyli Guapay, który opływa Sierrę de Cochabamba, a na granicy północno-wschodniej Itenes czyli Guapore, które to wszystkie trzy rzeki łączą się w Madeirę, wpadającą do Marannon; na granicy wschodniej: Paraguay, który przepływa tu przez tak zwane jezioro Xarayes, to jest dolinę, mającą 2,000 mil □ powierzchni, a corocznie przez trzy miesiące zalaną; Pilcomayo, który równie jak Vermejo ku południowschodniowi zwraca się do rzeki Paragnay; nakoniec zaś jezioro Chucuito czyli Titicaca (ob.), które w południowo-wschodniej części, mieszczącej się w samej Boliwii, tak jest ścieśnione dziwnie wyciętemi półwyspami, oddzielonemi od siebie wązką tylko cieśniną Tiquina, że powstaje tu nowa odnoga Laguna de Vinamarca. Na jeziorze Titicaca odbywa się ożywiona żegluga paropływów, należących do angielskiej kompanii górniczej. Odpływ jeziora, Rio Desaguadero, płynący ku południo-wschodowi i wpadający do Laguna de Huallagas, jest rzeką małoznaczną, skutkiem ogromnego parowania w niesłychanie suchej i ścieńczonej atmosferze płaskowzgórza, tak odległego od oceanu i sprawiającego nawet przez promieniowanie ciepła, że cała linija śnieżna w tej stronie (pod 16° szerokości) wyższą jest o 2,000 stóp, aniżeli pod równikiem w Quito. Wzdłużna dolina wód Titicaca i Desaguadero, 90 mil długa, a 7 do 14 szeroka, wzniesiona na 12,100 stóp nad powierzchnię morza, mająca powierzchni około 1000 mil □, ciekawą jest równie pod względem historycznym, jak pod geograficznym, geologicznym i klimatologicznym, gdyż jest siedliskiem ludności przemysłowej, miejscem w którém skupiło się kilka wielkich i ludnych miast, punktem środkowym państwa chrześcijańskiego, które skutkiem cywilizacyi hiszpańskiej powstało na gruzach największego i najbardziej ucywilizowanego państwa pierwotnej Ameryki. Wszakże powierzchnia środkowego płaskowzgórza Boliwii liczne wykazuje różnice: na południu, w całym okręgu górniczym, jest ono biedne i ostre; Potosi, najwyższe miasto na świecie (12,500 stóp nad morzem), leży u stóp sławnej góry srebrodajnej, a stolica kraju, Chuquisaca, położona jest pośród równin rozkosznie uprawnych. Strona północna obfituje w zboże i zie-

mniaki i nader gęsto jest zaludniona; w stronie północno-zachodniej przepyszne brzegi jeziora są uprawne, a liczna ich ludność, po większej części złożona z pierwotnych mieszkańców, przebywa w siołach i miastach, między któremi znajduje się La-Paz, najludniejsze ze wszystkich w całym kraju.—Gorący podzwrotnikowy klimat Boliwii łagodzonym bywa wpływem wilgoci, w równinach wschodnich, zalanych w porze dżdżystej i pokrytych nieprzebytemi lasami; na płaskowzgórzach zaś samą znaczną ich wzniosłością. W tym istnym Tybecie Ameryki niebo wiecznie jest pogodne, powietrze nader suche i w ogóle zdrowe, jakkolwiek noce bywają dotkliwie zimne, a ostre nawet wiatry nierzadkie. Przeciwnie wschodnie niziny ulegają częstym gorączkom i zimnicom. W dolinach zastajemy klimat łagodny, zdrowy, a roślinność niesłychanie bogatą; tu, równie jak na tłustych niwach nizin wschodnich, rośnie bawełna, indygo, kakao, wanilija, kawa, trzcina cukrowa, wino, ryż, kukurydza, tytoń, koka (chleb autochtonów), różne korzenie, rośliny gummowe, sassaparylla, kaskarylla, china i inne lekarskie, morwa, podzwrotnikowe drzewa owocowe i leśne wszelkiego gatunku, a to wszystko zgoła bez starania ludzkiego; jeszcze na 12,000 stóp nad powierzchnią morza uprawiają tu zboże, ziemniaki, warzywa, a wonne pastwiska wraz z mieszkaniami ludzkiemi wznoszą się aż w pobliże okolicy śnieżnej. Głębiny i wilgotne puszcze przechowują najrozmaitszą mięszaninę podzwrotnikowego świata zwierzęcego; na stokach gór i na płaskowzgórzach hodowla bydła rogatego, koni, owiec i innych europejskich zwierząt domowych, szczególnie jednak krajowej lamy i wigonii, główne stanowi zajęcie mieszkańców. Wszakże największe bogactwo krajowe mieści się w skarbach kopalnianych, leżących po części na wysokości 14—15,000 stóp nad powierzchnią morza, mianowicie w Potosi i Chuquisora. Oprócz obfitości żelaza, miedzi, ołowiu, cyny, ałunu, arszeniku, antymonu, saletry, siarki i t. d., roczna wydajność złota wynosi do 5,000, a srebra do 300,000 grzywien. Dochód z samego złota w latach od 1809—48 obliczono na 16,115,500 dollarów; ze srebra w tymże okresie na 98,918,400 dollarów. Ponieważ rolnictwo i przemysł rolniczy w ogóle stoją tu jeszcze na bardzo niskim stopniu, przeto hodowla bydła, górnictwo i handel, którego znów głównem źródłem jest toż samo górnictwo, najważniejszym są przedmiotem dochodu dla krajowców; wszakże stosunki handlowe dotąd nie bardzo są rozwinięte, ponieważ cały kraj, nie posiadający dostatecznych brzegów nad oceanem Spokojnym, ani dróg kommunikacyjnych z rzeką La Plata i przez nią z oceanem Atlantyckim, sam przez się najwięcej ze wszystkich amerykańskich, zdaje się jakby uwięzionym; skaliste brzegi jeden tylko mają port, Puerto Lamar w Cobija, otwarty dopiero w 1829 r. i ogłoszony portem wolnym, ale zawsze oddzielony od środka wysoką Kordyllerą, utrudniającą doń przystęp transportom towarnym, do których używają tu jedynie lamów i mułów. Handel z prowincyjami północy (Oruro, La Paz) skoncentrował się w porcie peruańskim Arica, którędy przechodzi mniej więcej połowa przywozu i większa część wywozu całej Boliwii, przez co naturalnie odnosi ogromne korzyści. Handel morski najwięcej pozostaje w ręku Anglików, Francuzów i Amerykanów północnych; głównemi artykułami wywozu są: złoto, srebro, miedź, cyna, wełna z owiec i wigonij, futra chinchilla, kaskarylla, china i inne leki, w nowszych zaś czasach guano; przywożą zaś materyje bawełniane, wełniane, jedwabne i lniane, jako też inne przedmioty przemysłu. Summa przywozu i wywozu w ostatnich dziesięciu latach wynosiła około 4 milijonów dollarów rocznie. — Liczbę mieszkańców podają na 1,200,000; po większej części Indyjanów, mówiących językami Quichua i Aymara, ale od dawna już ucywilizowanych przez chrystyjanizm.

Mniej znaczną jest ilość Hiszpano-Boliwijczyków, zaś małą tylko Negrów i Mulattów. Ludy Pampów, jako to: Moxosy, Chiquitosy i Chiriguanosy, dzielące się na liczne pokolenia z rozmaitemi narzeczami, z dotychczasowych missyj katolickich wznoszą u siebie kwitnące miasteczka; szczególnie też Moxosy odznaczają się pojętnością i uzdolnieniem technicznem. — *Ustawa* z 25 Sierpnia 1826 jest ściśle reprezentacyjna; zgromadzenie prawodawcze składa się z trzech izb: trybunów, senatorów i cenzorów; władzę wykonawczą piastuje prezydent dożywotni, któremu służą do pomocy wiceprezydent obrany przez samego prezydenta i ministrowie spraw wewnętrznych, wojny i marynarki, odpowiedzialni przed izbami. Stosunki wewnętrzne i finansowe nie są dotąd jeszcze zupełnie ustalone; od 1839 r. wprawdzie dochody dość znacznie przewyższały wydatki, tak, iż przewyżki te wystarczały zwykle na umorzenie długu krajowego. Pod względem administracyjnym, kraj *podzielony* jest na departamenta, te zaś na prowincyje i na okręgi; rozsegregować je można na trzy gruppy: zachodnią czyli *Distritto litoral*, pomiędzy morzem, a przerzynaną Kordyllerami nadbrzeżnemi pustynią (*Desirsto*), między rzekami Paposo i Loa, mało zamieszkałą i ważną tylko dla guanu i kopalni miedzi; środkową, siedlisko największej części ludności boliwijskiej i rozprzestrzenionego w wysokim stopniu górnictwa, z departamentami Tarija, Potosi, Chuquisaca, Cochabamba, Orano i La-Paz; nakoniec na gruppę wschodnią z departamentami Beni, Santa Cruz de la Sierra (do którego to ostatniego należą żyzne prowincyje Moxos, Otuquis i Chiquitos), oraz boliwijskiem Chaco (ob.). — Część zachodnia dzisiejszej rzeczypospolitej Boliwii stanowiła część dawnego państwa Inkasów z Cuzco. Wszakże już w 1538 r. Hiszpanie odważyli się wejść na płaskowzgórza Boliwii, a jakkolwiek z początku na silny natrafili opór, przecież rychło zwyciężyli, poczem Boliwija przyłączoną została do wicekrólestwa Peru. Od chwili utworzenia wicekrólestwa La Plata czyli Buenos-Ayres, w 1780 roku, Boliwija weszła w skład tej nowej prowincyi i przybrała nazwisko Charcas; w tejże epoce ludność indyjańska podniosła bunt straszny, ale bezskuteczny. Po wybuchnięciu rewolucyi południowo-amerykańskiej, już w 1809 r. stanęła w La Paz junta rewolucyjna; wszakże w 1818 r. Hiszpanie znowu kraj obsadzili tak, iż dopiero skutkiem bitwy pod Tamaslą, w dniu 1 Kwietnia 1825 roku, zupełnie z pod panowania ich został wyswobodzony. Zgromadzenie ludowe w Chuquisaca (6 Stycznia 1825 r.) wyrzekło niepodległość, cztery prowincyje Charcas czyli Potosi, La Paz, Cochabamba i Santa Cruz połączyły się w rzeczpospolitę reprezentacyjną, pod opieką Bolivara, poczem d. 11 Sierpnia nowe państwo przybrało nazwisko Boliwii. W d. 25 Sierp. 1826 powtórny kongres przyjął ułożoną przez Bolivara konstytucyję, *Code Boliviano*, po czem kolumbijski generał Sucre, który w oswobodzeniu Ameryki południowej ważne położył zasługi, wybrany został dożywotnim prezydentem, którą to atoli godność zachował tylko dwa lata. Ustawa niezbyt demokratyczna wnet w narodzie wzbudziła niechęć, a po dwukrotnych powstaniach (pod koniec 1827 r. w La Paz i w Kwietniu 1828 r.), generał Sucre ze swojem wojskiem kolumbijskiem opuścić musiał Boliwiję. Nowy kongres, zwołany do Chuquisaca na d. 3 Sierpnia 1828 roku, zmienił znakomicie ustawę, i wielkiego marszałka Santa-Cruz wybrał prezydentem; ten wszakże z początku nie przyjął ofiarowanej sobie władzy. Velasco, który tymczasem przywłaszczył sobie prezydenturę, w Grudniu tegoż roku przez kongres złożony został z urzędu; jego miejsce zajął generał Blanco, którego jednak już w wigiliję Nowego Roku 1829 zamordowali powstańcy, po czem władzę objął

rząd tymczasowy, który powtórnie ofiarował prezydenturę wielkiemu marszałkowi Santa-Cruz; jakoż tenże w Maju 1829 r. przybył do La-Paz i nadał spokojność rzeczypospolitej. W 1831 r. nadał on nowy kodex, *Codigo Santa Cruz*, uporządkował finanse i zawarł traktat pokoju i handlowy z Peru; w celu podniesienia kultury, przemysłu i nauk, emigrantom europejskim liczne zapewnił korzyści i w 1836 r. ustanowił order legii honorowej. Przez lat kilka już w ten sposób Boliwija używała szczęśliwego spokoju, gdy Santa-Cruz, który od dawna przemyśliwał nad związkiem pomiędzy Boliwiją a Peru, skutkiem wezwania o rozjemstwo sporu pomiędzy pretendentami do prezydentury w tym ostatnim kraju, wkroczył doń z wojskiem kolumbijskiem. Bitwa pod Cuzco, 8 Sierpnia 1835 r. wypadła na korzyść Boliwijczyków przeciwko peruwijańskiemu generałowi Gamarra, a do wiosny 1836 r. zdobycie Peru już było faktem spełnionym, po czém Santa-Cruz, jako pacyfikator kraju, ogłoszony został naczelnikiem rządu północnego i południowego Peru. Następnie obu tym krajom nadał konstytucyję, według której każdy z nich samoistnie rządzić miał sprawami wewnętrznemi, państwo federacyjne zaś miało podlegać rządowi centralnemu, który na lat dziesięć poruczono jemu samemu, z godnością protektora. Wszakże takie powodzenie nowego zdobywcy obudziło zazdrość państw sąsiednich, mianowicie chilijskiego; już w 1836 r. przyszło do zatargów, które po dłuższej nieco przerwie powtórzyły się w latach 1837 i 38 i po powtórném zawieszeniu broni doprowadziły do stanowczego rozstrzygnięcia; d. 20 Stycznia Santa-Cruz pobity został przez Chilijczyków i sprzymierzonego z nimi generała Gamarra w morderczej bitwie pod Yungay, po czém Gamarra mianowany został prezydentem w Peru. Również i generał Velano, dowodzący w Boliwii, oświadczył się przeciwko Santa-Cruz'owi i konfederacyi, skutkiem czego zgromadzony w d. 11 Czerwca 1839 r. kongres w Chuquisaca, mianował go tymczasowym prezydentem aż do ostatecznego wyboru i zawarty został pokój z Peruańczykami. W takim stanie rzeczy, Santa-Cruz już w Marcu 1839 r. schronił się był do Guayaquil, w rzeczypospolitej Ecuador; wkrótce jednak stronnicy jego w Boliwii zdawali się otrzymywać nową przewagę, a dekretem kongresu dawniejsza jego administracyja uznana została nienaganną. Później generał Velano w Cochabamba uwięziony został przez stronnictwo generała Santa-Cruz; ten ostatni obwołany prezydentem, jakkolwiek jednocześnie pretendował do tejże godności i generał Ballivian. Tymczasem prezydent peruański, generał Gamarra, starał się korzystać z tych zamieszek w Boliwii i oderwać od niej prowincyję La-Paz; w jesieni 1841 r. wkroczył do Boliwii, zajął La-Paz i stanął pod Viacha. Ale już w d. 18 Listopada 5,200 Peruwijanów pobitych zostało na głowę przez 3,800 Boliwijczyków, pod dowództwem generała Ballivian na Pampie Ingavi, w pobliżu Viacha; sam Gamarra poległ, Ballivian wkroczył do Peru; poczém w d. 7 Czerwca 1842 r., za pośrednictwem i gwarancyją Chilijczyków, zawarty został pokój w Vasco, skutkiem którego Ballivian w tydzień po podpisaniu traktatu opuścić miał Peru, a w ogóle *status quo* przed rozpoczęciem wojny został przywrócony. Santa-Cruz w Guayaquil przemyśliwał nad powrotem do władzy; po kilku też niedoszłych usiłowaniach, w 1844 roku wkroczył przez Peru do Boliwii, lecz ujęty w Kordyllerach, wydany został Chilijczykom, gdzie długo pozostawał pod ścisłym dozorem. Przecież nie utrzymał się także i Ballivian, który w 1848 r. udał się do Valparaiso; jego zaś miejsce, jako prezydenta, zajął generał Velasco. Już pod koniec tegoż roku dawniejszy minister wojny, generał Belzu, podniósł bunt, który wprawdzie zrazu uśmierzono, który jednak nareszcie skończył się na ogłoszeniu tegoż prezy-

dentem, w Lipcu 1851 roku. I jego zadanie nie było łatwém do spełnienia; obok bezustannej kandydatury trzech pretendentów do prezydencyi, generałów Santa-Cruz, Ballivian i Velasco, powstało nowe niebezpieczeństwo w planach zaborczych peruańskiego prezydenta, generała Echenique, któreby może były osiągnęły pożądany skutek, gdyby nie wewnętrzne zaburzenia, wybuchłe w 1854 roku w samym Peru, na czas jakiś pozostawiły znowu Boliwiję w spokoju. Jakkolwiek bądź, generał Belzu potrafił utrzymać się przy władzy aż do 1858 roku, w którym składając ją dobrowolnie, rzeczy jednak tak pokierował, że następcą po nim wybrany został zięć jego, generał Cordova. Dotąd wszystkie ponawiające się od czasu do czasu usiłowania pretendentów, szczególnie Santa-Cruz, który najwięcej jeszcze liczy stronników, pozostały bez skutku, jakkolwiek rozszarpany w ten sposób na różne strony jeden z najpiękniejszych krajów kuli ziemskiej, nie może dojść jeszcze do tego stopnia pomyślności i wewnętrznego rozwoju, który pod każdym względem zdawał się być dlań przeznaczonym.

F. H. L.

Bolkenhain, ob. *Bolesławiec.*

Bolland albo **Bollandus** (Jan), Jezuita, wydawca ogromnego zbioru Żywotów Świętych, urodził się r. 1596, umarł 1665 r. (ob. *Acta sanctorum*).

Bollandyści, tak nazywają od *Bollanda* (ob.), Jezuitów antwerpskich, którzy pracowali i dotychczas jeszcze pracują nad wielotomowym olbrzymim zbiorem Żywotów Świętych, o których szczegóły zamieszczone są w artykule *Acta sanctorum.*

Bolliac (Cezar), poeta i publicysta rumuński, urodził się r. 1813 w Bukareście, nauki odbywał w kollegijum świętego Sabby i w 17 roku życia wszedł jako kadet do milicyi, którą wkrótce opuścił dla literatury, pod wpływem przykładu i powodzenia Helijadesa. Chociaż urodzony w klassie uprzywilejowanej, stał się poetą chłopów i cyganów. Pierwsze jego próby poetyczne były drukowane r. 1833 w dziennikach wołoskich. Wydawał kolejno w Bukareście ody, satyry i legendy ludowe (*Operile lui Cesar Bolliac* 1835), niektóre z nich przełożone na francuzki zamieścił Vaillant, w dziele: *La Romanie;* pierwszy dramat napisany i grany w języku rumuńskim, pod tytułem: *Matilda* (1836); „Dumania," poezyje socyjalne (*Meditatii*, 1842); Poezyje nowe (*Poesii nuoi*, 1847). Zbiór pieśni patryjotycznych rumuńskich *Nationale*, z dodaniem poematu historycznego *Domnutador* (*Vladimiresco*), o jednym z bohaterów rewolucyi 1811 r. wyszedł w Paryżu 1852 r. Miłość swobód popchnęła go do żywota politycznego i w r. 1836 Bolliac wziął udział w ruchu narodowym. Sam podjął się zanieść na zgromadzenie ogólne protestacyję półkownika Campiniano, naczelnika ruchu. W r. 1837 założył przegląd literacko-polityczny *Le Curiosul* (Ciekawy), który bojarowie Fanaryjoci zawiesili, po wyjściu czterech numerów. Wydał wtedy kilka satyr politycznych, za które po kilkakroć był wtrącony do więzienia (1838 r.), aresztowany znowu 1840 r. po dziewięciomiesięczném więzieniu był wygnany na czas niejaki do pogranicznego monasteru Poyana-Murului. Wmięszany do wszystkich spisków rewolucyjnych, poświęcił swoje pióro i majątek ruchowi 1848 roku, i był jednym z członków komitetu narodowego, który ruch ten organizował. Po upadku Bibesco (w Czerwcu 1848 r.) był kolejno *vornikiem* (prefektem miasta) Bukarestu, jednym ze czterech sekretarzy rządu tymczasowego, prezydentem klubu rumuńskiego i jednym z redaktorów dziennika *Popolo soverano.* Nadto, należał do kommissyi oświecenia publicznego i komissyi do wyzwolenia cyganów. Wysłany we Wrześniu do obozu Fuad-paszy z protestacyją przeciw przywróceniu regulaminu organicznego, został

aresztowany wraz z towarzyszami i przewieziony Dunajem do Orsowy; ale zemknąwszy, schronił się do Siedmiogrodu, gdzie starał się pojednać Rumunów z Węgrami, wydając dziennik *Expatriasul*. Rok gościwszy w ziemi siedmiogrodzkiej, wyjechał do Konstantynopola, a ztąd do Paryża (1850 r.), gdzie pracował nad obszernem dziełem numizmatycznem, archeologicznem i historycznem o swoim kraju. W r. 1856 zaczął wydawać szereg *Pamiętników o Rumunii*. Jako poeta Cezar Bolliac, pomimo przesady romantycznej w którą wpadał niekiedy, odznacza się wzniosłością w odach, jędrnością w satyrze, wdziękiem w legendzie.

Bologna, ob. *Bononija*.

Bolniki, miasteczko w dawnem województwie wileńskiem, powiecie wilkomierskim, nad jeziorem między Owantą a Wilkomierzem. Dawniej w tej biednej mieścinie był kościół parafijalny fundacyi Zygmunta I, późniejszy drewniany wybudował Jan Zyberg starosta bolnicki w 1773 r. Było starostwem niegrodowem.

Bolognetti (Albert, Wojciech), nuncyjusz papiezki w Polsce za Stefana Batorego. Biskup Massy, *episcopus massanensis, massensis*. Przybył do Polski przed samem zawarciem sławnego pokoju zapolskiego z Moskwą, za sprawą Jezuity Antoniego Possewina. Instrukcyje sekretne po włosku dane mu wtenczas przez kard. di Como sekretarza stanu, noszą datę r. 1581 (Przezdziecki, Wiadomość biblijograficzna, str. 51 i 170). W Lipcu r. 1581 był już w Polsce i pisuje ztąd ciągle do kardynała di Como. Następował po Janie Andrzeju Caligario, do którego list ostatni tegoż samego kardynała di Como jest z dnia 22 Kwietnia 1581 r. (tamże str. 51). Bolognetti był to człowiek bogato uposażony umysłem światłym; był do tego ludzki, szlachetny i zacny. Ztąd podobał się niezmiernie królowi. Jak każdy nuncyjusz tak i Bolognetti śledził pilnie za ruchem socyjalnym i religijnym narodu i donosił do Rzymu szczegółowemi rapportami o wszystkiem, co działo się w Polsce. Miał na uwadze główniе biskupów. Na samym początku podobał mu się podkanclerzy kor. Borukowski i w listach swoich piękne o nim dał świadectwo, jako o biskupie wzorowym, a niezmiennej przychylności do Rzymu. Stefan Batory brał z sobą nuncyjusza w podróż do Litwy. Potem go Rzymowi zalecił na kardynała. Grzegorz XIII papież na prośby królewskie razem trzech mianował w jednym czasie w Polsce kardynałów, najprzód Radziwiłła i Bolognetti'ego i osobno później cokolwiek Andrzeja Batorego. Nominacyja dwóch pierwszych nastąpiła na konsystorzu z d. 12 Grudnia 1583 r. Jerzy Tyczyński, scholastyk wileński, który bawił w Rzymie, donosił o tem nowonominowanym. Horacy Ferrerius, a za nim w dwa dni Hieronim Palazolus (?) komornik papiezki wyjechali do Polski z biretami czerwonemi i bullami w końcu Grudnia 1583 r. Mianowanie to zaskoczyło króla i nuncyjusza w Wilnie. Zatem odbyła się tą razą w stolicy Litwy wielka ceremonija nałożenia kapeluszów kardynalskich na nuncyjusza i Radziwiłła r. 1584, jedyna podobnego rodzaju uroczystość w Wilnie. Poprzedził ją święty obrzęd konsekracyi na biskupstwo Radziwiłła, który niedawno co wziął cztery święcenia mniejsze z rąk swojego suffragana w Wilnie. Na biskupstwo wyświęcał Radziwiłła sam nuncyjusz w katedrze wileńskiej w Styczniu 1584 r. Nie był wszelako Bolognetti odwołany wtenczas do Rzymu. Ztąd widzimy jeszcze tego nuncyjusza na sejmie z roku 1585 warszawskim. Toczyła się rzecz o układach pomiędzy stanami duchownym a świeckim, a głównie o dziesięciny i o konfederacyi warującej wolne wyznanie dla dyssydentów. Te ważne materyje o całości dóbr kościelnych, *de immunitate ecclesiastica*, oddawna zajmowały sejmujących

i Rzeczpospolitę, a układy do żadnego nigdy doprowadzić nie mogły skutku. Na jedno posiedzenie, jakoś w środku sejmu przybył kardynał i zagaił rzecz o juryzdykcyi duchownej, o dziesięcinach kościelnych, ale niczego nie potrafił dokonać z tego co zamyślał. Samo duchowieństwo koronne wystąpiło w obronie własnej, przez usta Wawrzyńca Goslickiego, dziekana płockiego, jednego z sekretarzy królewskich (Sławny potém biskup poznański). Rozdrażniły się tylko umysły, nic więcej. Mowa ta, którą 12 Lutego na sejmie miał Bolognetti kilka razy była drukowana, osobno i w dziełach, które wychodziły w materyjach sejmowych. Mowa ta osobno drukowana była zaraz w Poznaniu roku 1585 i powtórnie w Krakowie 1632 r. pod tyt.: *Illustris. ac Reverendis. Dni D. Alberti Bologneti, Cardinalis et Episcopi Massanen S. Sedis Apostolicae Legati, in Comitiis Regni, ad Sereniss. Poloniae Regem et omnes Ordines, Oratio, habita Varsariae die XII Februarii MDLXXXV.* Wyszła także współcześnie w dziele: *De controversiis inter ordinem ecclesiasticum et secularem in Polonia, ex jure divino, regnique statutis, privilegiis ac praescriptione, tractatio.* Samo dzieło które miało kilka wydań, wyszło w r. 1587, nie ma tutaj mowy Bolognetti'ego, pojawiła się dopiero w drugiém wydaniu z r. 1592 i w trzeciém z r. 1632 (Jocher, Obraz bibl. hist. t. III, str. 292, Nr. 7,366). Jako przedmowa, wstęp, do tych wszystkich zabiegów i rokowań było dziełko: *Philippi Callimachi Florentini in Synodo episcoporum de Contributione cleri oratio,* wyszła ta mowa w Krakowie u Łazarza, przed samym sejmem, bo w r. 1584 wydał ją Jakób Górski z przedmową do kardynała Bolognetti (Jocher, tamże, Nr. 7,364). Zatém odwołany był Bolognetti z Polski. Osłabiony podobno wyjechał i w drodze do Rzymu dowiedział się o śmierci Grzegorza XIII, która nastąpiła 10 Kwietnia 1585. Zgryzł się tém znowu i sam zachorował na febrę, która skończyła się także śmiercią w Villaco 1585 r. (Solikowski, Krótki pamiętnik rzeczy polskich, w Dziejopisach krajowych, Wolffa, str. 73—4). Nie był w Polsce całych lat czterech. Następcą w nuncyjaturze po nim został Hieronim Bovio (ob.) biskup z Kamerinu. Papiery polskie Bolognetti'ego tak były ważne, że kiedy Annibal z Kapui wybierał się do Polski w r. 1586, legat bonoński dał mu do przejrzenia korrespondencyję polską kardynała dla tego, żeby się dokładnie nauczył położenia spraw polskich. *Jul. B.*

Bolognino, jest to samo co *Bajocco* (ob.).

Boloński spat. W górze Paterno, blisko Bononii, znajdują się w szarym gliniastym marglu kule siarczanu baryty, których odłam jest włóknisto-promienisty. Włókna idą od środka kuli i zwiększają się, idąc ku obwodowi. Odmianę tę siarczanu baryty, nazwano *kamieniem* albo *spatem bonońskim.* Miała ona pewną sławę u dawnych mineralogów, bo sproszkowana i ogrzana, świeci w ciemności. Z niej to robiono *fosfor boloński,* czyli kulki z proszku kamienia bonońskiego, spojonego wodą gummową. Rozbiory pokazały, że minerał ten jest czystym siarczanem baryty. Prócz wspomnianej miejscowości, znaleziono go jeszcze w Bawaryi i Badeńskiém. *K. J.*

Bolsek (Hieronim), wydał dziełko, pod tytułem: *Historyja żywota spraw i śmierci Jana Kalwina, przetłómaczone na polskie,* Kraków u Andrzeja Piotrkowczyka, 1583 r. w 8-ce, niezmiernie rzadkie, posiada go biblijoteka Zakładu Ossolińskich, we Lwowie.

Bolski (Sebastyjan), od Wszystkich ŚŚ, Karmelita bosy, drukiem ogłosił: *Exemplar vitae spiritualis et perfectionis seu exercitia hujus vitae practica, pro tironibus Carmelitis discalceatis,* Vilnae, 1741, in-8o; pierwsza edycyja

wyszła w Krakowie, 1678, in-12o, polskie tłómaczenie tego dzieła, wyszło w Berdyczewie, 1769, in-8o.

Bolton, miasto angielskie, któremu dodają nazwę *Moors*, dla odróżnienia od podobnie się zowiących innych miejscowości, leży w bagnistych okolicach hrabstwa Lancaster, w północno-zachodniej stronie od Manchester. Niegdyś była to małoznacząca mieścina, dziś jest jedném z większych miast fabrycznych, liczy bowiem przeszło 98,000 mieszkańców, dobrze jest zabudowane, posiada targowiska, teatr i t. p. Rzeczka Croal rozdziela miasto na *Wielki Bolton* i *Mały Bolton*. Kolej żelazna łączy to miasto z Liverpoolem; a kanał Bolton istniejący od r. 1791 z Manchesterem. Bogate kopalnie węgla kamiennego i na wielką skalę urządzone huty, przyczyniają niemało do rozwoju wyrobów bawełnianych, których od r. 1758 to miasto główném jest ogniskiem, tak iż corocznie produkuje do 6 milijonów sztuk muszlinu. W témto przemysłowem mieście Tomasz Highs, a według innych Jakób Hargreaves, wynalazł maszynę do przędzenia, która po udoskonaleniu jej przez Ryszarda Arkwright'a, wszędzie zaprowadzoną została; w *Bolton* także Samuel Crampton, tkacz, wynalazł swoją *mule-jenny*. W r. 1337 wychodźcy flamandzcy założyli tu fabryki wyrobów wełnianych, które następnie rozwinęły się przez napływ protestantów francuzkich, uciekających z kraju, po odwołaniu edyktu nanteńskiego. W czasach rewolucyi angielskiej, Bolton odegrało pewną rolę. Hrabia Derby w r. 1651 był tu ścięty, za ogłoszenie królem Karola II.

Boltonit. Odmiana krzemianu magnezyi, znaleziona w ziarnistym wapieniu w Bolton, w Massachusets i przez Nutall'a od miejscowości nazwana. Kobell uważa go za pyroksen magnezyjowy, co się potwierdza rozbiorami pp. Laurence, Smith i Hauera. Przedstawia on się w massach nieforemnych, z potrójną łupliwością, wskazującą jako postać jego krystaliczną słup rombowy skośny; barwy zielonawej lub szarawej, c.g.3,27, twardość 5,5. *K. J.*

Bolus (*ziemia z Lemnos, Terra sigillata, Terra miraculosa*). Nazwą *bolusu* (z greckiego: *bolos*, bryła ziemi) oznaczano od niepamiętnych czasów w handlu mnóstwo kopalnych materyj, których składu nieznano wcale. Dzisiejszy bolus, jest to minerał niekrystaliczny, znajdujący się bryłami i gniazdami w przyrodzie, z odłamem muszlowym, miękki lub mało kruchy; twardości 1,0 do 2,0, C.g. 2,2 do 2,5, barwy brunatno-wątrobianej, lub brunatno-kasztanowej, czasami izabelowo-żółtej, ze słabym tłustym blaskiem, świetniejszym w rysie, na brzegach przeświecający, lub całkiem nieprzezroczysty, w dotknięciu mniej więcej tłusty; silnie, słabo lub wcale nie przylegający do języka (Fettbol) i rozsypujący się w wodzie. Skład jego chemiczny bywa zmienny, w ogóle jednak rozmaite odmiany bolusu, są to wodne krzemiany glinki i żelaza. Wyjątek tu stanowią: *bolus ze Stolpen*, który zaledwie ślady żelaza przedstawia, ale za to zawiera około 4 procentów wapna i tak nazwany *tłusty bolus* (Fettbol) z Halsbrücke, blisko Frejbergu, który jest prawie wyłącznie wodnym krzemianem żelaza, z dodaniem tylko 3 procentów glinki. Znajduje się w Hessyi, Hanowerze, Szląsku i Saksonii. Używa się jako farba brunatna. Dawniej w sztuce lekarskiej wielką odgrywał rolę. Właściwa *terra sigillata*, dawniejszych autorów, albo tak zwany *Sfragid* z Lemnos, zawierała 66 procentów krzemionki. *K. J.*

Bolzano, ob. *Botzen*.

Bolzano (Bernard), filozof i teolog katolicki; urodził się w Pradze 1781 r. Matematyka do której od młodości się przykładał, przeważnie wpłynęła tak na ozwinięcie jego władz umysłowych, jako też na metodę filozoficzną. W 24 ro-

ku był już doktorem filozofii, księdzem i professorem teologii, w uniwersytecie pragskim. Nieprzychylni oskarżali go, iż trzyma się katechizmu Schelling'a i zagrażali mu utratą katedry. Arcybiskup Salm, wziął go pod swoją opiekę, zachował więc miejsce z wielkim pożytkiem licznych słuchaczy, aż do 1820 roku, lecz w czasie ogólnej reakcyi, która się w całej Europie wtedy uczuć dała, nietylko Bolzano z uniwersytetu był wydalony, lecz zabroniono mu zajmować się literaturą i pisywać do swoich przyjaciół i uczniów. Odtąd Bolzano przemieszkiwał aż do roku 1841, u swego przyjaciela Józefa Hoffman'a, niedaleko miasta Pragi, zajmując się przeglądaniem i poprawą licznych dzieł swoich. Umarł 1848 r.; Bolzano był człowiekiem wielce ukształconym i nader miłego obejścia. Będąc z natury słabowitego zdrowia, silną wolą tylko i energiją, zapanował nad ciałem; prześladowany przez wiele znaczenia mające, austryjackie duchowieństwo, które nie sprzyjało jego postępowym wyobrażeniom, nigdy nie odezwał się z gorzkiém słowem, przeciwko swym nieprzyjaciołom, lecz wciąż po jednej postępował drodze, aby tylko być użytecznym kościołowi i ojczyźnie. W charakterze i pismach Bolzano'a, przemaga rozum, lecz w mowach swych *O dawaniu dobrego przykładu*, mianych do młodzieży akademickiej, dowiódł, że i uczucie nie jest mu obcém. Oprócz tych mów, których druga edycyja wyszła w Sulzbach 1839 r., oraz dodanych później w trzech księgach, dopełnień i licznych pism matematycznych, Bolzano'a główniejsze dzieła są: *Athanasia, albo dowody o nieśmiertelności duszy* (druga edycyja, 1838); *Wykład Teologii* (4 tomy, 1834), wydany przez jego uczniów, gdzie racyjonalnie wytłómaczony jest każdy dogmat i jego moralne znaczenie; przedewszystkiém zaś *Logika* (4 tomy; Sulzbach, 1847), w której autor ustanawia różnicę, między ideą uważaną samą w sobie, a ideą subjektywną. Według niego celem filozofii, jest badanie idei samej w sobie, jako przedmiotu i wyśledzenie związku, zachodzącego między prawdami czyli ideami objektywnemi. Z podobnej zasady wychodzi Bolzano w swej *Estetyce* (2 tomy; Praga, 1843—1849), jak również w małém pisemku, wydaném po śmierci autora, pod tytułem: *Co jest filozofija* (Wiedeń, 1849). Tu wspomnieć jeszcze wypada: *Krótki rys nauki chrześcijańsko-katolickiej religii, jako rzeczywistego objawienia Bożego* i mała książeczka *O dawaniu dobrego przykładu*. W Wiedniu 1850 r. wyszło dzieło, p. t. *Bruchstücke zu einer künftigen Lebensbeschreibung des Dr. Bolzano*, przy końcu którego znajduje się wykaz wszystkich pism Bolzano'a.

Bołdy, inaczej *berdy, chełmy, uszczołby*. Lud podkarpacki nad rzekami Stryj i Opor, nazywa tak skały nagie szczególnego kształtu, godniejsze uwagi pod względem archeologicznym niż geologicznym. Są to najczęściej słupy niezmiernej wysokości, ostro zakończone, często na kończastym wierzchołku, spoczywa skała poziomo leżąca, jakoby czapka szeroka, płaska i ruchoma, tak, iż wiatr ją poruszyć może, pomimo tego od wieków utrzymuje się na wierzchołku. W tych skałach znajdują się wydrążenia, ludzką wyżłobione ręką, wskazujące kształtem swoim przeznaczenie dawniejsze, na świątynie bałwochwalcze. Jakoż odwieczne podania ludowe mówią, że poganie odbywali w tych *bołdach* religijne swe obrzędy. Dawność ich i podobieństwo całego składu, każą wnioskować iż to są zabytki szczepów celtyckich, które w tych okolicach przebywały i nie jeden ślad po sobie zostawiły (Bastarnów, Biessów). Zupełnie bowiem podobne świątynie w skałach, znajdują się w Pirenejach i górach Wielkiej Brytanii, gdzie o celtyckiém ich pochodzeniu niemasz wątpliwości (Opis bołdów, lubo nie zupełnie dokładny, znajduje się w Przyjacielu Ludu z r. 1839). *K. Wid.*

Bomarsund, cieśnina w obrębie wysp Alandzkich (ob.), należących do Ros-

syi. Z powodu ważności tych wysp, Rossyjanie ufortyfikowali trzema wieżami i kazamatowym półokrągłym fortem małe miasteczko Skarpans, które mylnie sprzymierzeni w 1854 r. Anglicy i Francuzi, od cieśniny nazwali Bomarsundem, skutkiem czego wypadek ten w historyi wojennej znany jest odtąd jako zdobycie Bomarsundu. Admirał Karol Napier dowodził flotą baltycką angielsko-francuzką, na której znajdowała się również dywizyja francuzkiego wojska lądowego, pod dowództwem generała Baraguay-d'Hilliers. Dnia 7 Czerwca flota stanęła pod warownią; część dywizyi wysadzono na ląd, do 13 ukończono roboty oblężnicze, a do dnia 16 bombardowano z takim skutkiem, że twierdza się poddała. Wyspy Alandzkie aż do zawarcia pokoju pozostały w ręku zwycięzców, ale zdobycie to na ogólny bieg wojny żadnego nie wywarło wpływu.

Bomba, wydrążona kula żelazna, obejmująca w sobie ładunek prochu lub palną mieszaninę, a przeznaczona już to do pękania wśród szeregów nieprzyjacielskich, już to do łamania i zapalania budynków, oblężonego miasta. Bomba tém się różni od granatu, że bywa rzucana z moździerza, gdy tymczasem granat ciska się z granatnika lub jednorogu. Bomby weszły w użycie pod koniec XVI wieku, w miejsce dotychczasowych pełnych kul kamiennych; ztąd wagomiar bomby, oznacza się dziś jeszcze w niektórych krajach, wagą kamiennej kuli tejże samej co bomba wielkości; inne znów artylleryje, zwykły oznaczać wagomiar bomby, wagą równie wielkiej pełnej kuli żelaznej, lub też średnicą w calach wyrażoną. Najmniejszą bombą jaką się używa, jest 7 funtowa, to jest taka, która ważyłaby 7 funtów, gdyby kamienną pełną była kulą; równa się ona w wielkości $5\frac{1}{2}$ calowej, albo też 25-funtowej pełnej kuli żelaznej. Ostatnia granica wielkości bomby, stale dotąd nie oznaczona, ile że próbowano już rzucać bomby nietylko olbrzymie, ale potwornych nawet rozmiarów. I tak np. odleli Francuzi w r. 1688 bombę, jajowatego kształtu, która 7,000 funtów prochu obejmowała; miała ona służyć przy zamierzoném bombardowaniu Algieru. W nowszych czasach zbudowali Francuzi, przy oblężeniu Antwerpii r. 1832, moździerz rzucający bombę, która 1,000 funtów ważyła; ładunek jej wewnętrzny 100 funtów prochu wynosił. Wszelako wszystkie te olbrzymie bomby, zupełnie się okazały niepraktycznemi a nawet bezskutecznemi. Dawniejsze bomby, bywały już to różnośrodkowe czyli eksentryczne, t. j. że obwód wewnętrzny nie był równoległy z zewnętrznym, już to współśrodkowe czyli koncentryczne, u których środek obwodu wewnętrznego wydrążenia, był zarazem środkiem zewnętrznego obwodu bomby. Dzisiaj odlewają się powszechnie bomby eksentryczne, tak, że grubość skorupy żelaznej, jest różną w różnych jej punktach, wynosi ona pospolicie u otworu bomby $\frac{1}{9}$ do $\frac{1}{8}$, u spodu zaś $\frac{1}{8}$ do $\frac{1}{7}$ średnicy tego pocisku. Każda bomba posiada otwór, do osadzania w nim brantki, która przy wystrzale zajmuje się ogniem, od ładunku moździerzowego i zapala po niejakim czasie ładunek wewnętrzny bomby, w skutek czego bomba w kawały pęka. Bardzo ciężkie bomby, posiadają zwykle około otworu dwa uszka, za które się zakładają dwa sznurem z sobą połączone haczyki, ku łatwiejszemu przenoszeniu bomby i wsadzaniu jej w moździerz. Rozróżnić należy dwa główne rodzaje bomb, bomby pękające i bomby palne. Pierwsze zawierają w sobie ładunek prochu, który jak się powiedziało, bombę na kawały rozrywa i tém większe zniszczenie wśród nieprzyjaciół sprawia. Drugie mają, oprócz zwykłego otworu do osadzania brantki, jeszcze trzy do pięciu bocznych otworów i zamiast ładunku prochowego, palną obejmują mieszaninę, złożoną zwykle z saletry, siarki, smoły. Palna taka bomba, upadłszy wśród budynków oblężo-

nego miasta, wylewa wszystkiemi swemi otworami gwałtowny ogień, zapalając tym sposobem wszystko dokoła siebie. Niekiedy dodaje się i palnym bombom, ładunek prochowy, który po wycieknieniu palnej mieszaniny, ogniem się zajmuje i bombę rozrywa. *Wł. B.*

Bombarda. Bombardami nazywali Włosi i Hiszpanie pierwsze swoje działa, składały się one zwykle z rury miedzianej, osadzonej w grubém łożu drewnianém, które żelazna opasywała obręcz, z takich bombard małemi tylko strzelano pociskami. Później odlewano bombardy z żelaza, osadzano je w drewnianym błochu, który na niskich spoczywał kołach. Późniejsze te bombardy, bywały nieraz znacznego wagomiaru, ale zwykle kamiennemi tylko pociskami z nich strzelano. Tu i ówdzie przechowują jeszcze po arsenałach, jako historyczną osobliwość, takie starodawne działa. Dziś wyraz bomarda, wcale już w artylleryi nie używany. *Bombardą*, zowią także niekiedy mniejszy statek wojenny, rodzaj szalupy kanonierskiej, urządzony umyślnie do bombardowania twierdz nadmorskich (ob. *Bombardyjerska galiota*). *Wł. B.*

Bombardowanie, jeden ze sposobów dobycia twierdzy nieprzyjacielskiej. Kiedy oblegający, chce uniknąć zachodu i straty czasu, które z regularném są połączone oblężeniem, ucieka się do innych sposobów dostania twierdzy w moc swoją, jako to, do podstępu, blokady, szturmu drabinowego, lub bombardowania. W tym ostatnim przypadku, buduje bateryje moździerzowe i otwiera na twierdzę, a szczególniej na wnętrze miasta ogień, który zwykł i przez noc nie ustawać. Od ciągle padających bomb i granatów, szerzy się w mieście zniszczenie i pożar, tak, że nieraz po upływie 24 godzin, lub kilku dni i nocy, ludność miasta, chcąc je od ostatecznego uchronić zniszczenia, skłania komendanta do kapitulowania z nieprzyjacielem. Trudniej przychodzi odosobnioną twierdzę lub cytadellę, w których budynki pospolicie od bomb zabezpieczone i gdzie mało cywilnej ludności, zmusić do poddania samém tylko bombardowaniem. *Wł. B.*

Bombardyjer, stopień w artyleryi, pośredniczący między szeregowym artylerzystą czyli kanonierem, a podoficerem. Z bombardyjerów kształcą się niższe stopnie w artyleryi, jako to: podoficerowie, feldweble, wachmistrze, ogniomistrze i t. d. W wojsku polskiém pomiędzy rokiem 1815 a 1830 istniała osobna szkoła bombardyjerów, gdzie się przyszli podoficerowie i ogniomistrze artyleryi kształcili. W wojsku austryjackiem, zowią korpusem bombardyjerów, osobny oddział artyleryi w Wiedniu załogujący. *Wł. B.*

Bombardyjerska galiota. Jest to jedno, najwięcej dwumasztowy statek wojenny, średniej wielkości, płasko zbudowany, ażeby mógł jak najbliżej pod brzegi podpływać. Taka galiota uzbraja się w ciężkie moździerze i granatniki, które stawiają się pospolicie u przodka na mocnych pomostach, tył statku opatrzony bywa jedną lub dwoma armatami bombowemi. Bombardyjerskie galioty służą do wspierania większych okrętów wojennych przy blokowaniu portów, ostrzeliwaniu bateryi nadbrzeżnych i niepokojeniu brzegów nieprzyjacielskich. W wojnie odpornej najodpowiedniejszemi są one statkami do obrony płaskich brzegów. Galioty takie, równie jak inne statki bombardyjerskie, zowią niektórzy także bombardami. *Wł. B.*

Bombay, jedna z czterech prezydencyj w posiadłościach angielskich Indyj Wschodnich, na zachodnim brzegu półwyspu z tej strony Gangesu, ma 1,800 mil □ powierzchni i do 12 milijonów mieszkańców, składających się z Indów Mahometanów, Persów, Żydów i Europejczyków. Prowincyja ta obejmuje całą równinę bagnistą na około zatoki Kambajskiej; na południe ciągnie się wązkim i nizkim stokiem nadbrzeżnym, na północ wznosi się po stromych stokach łańcu-

cha Ghattów zachodnich, a na wschód na płaskowzgórzu Darwaru z Aurungabadu. Północna część prowincyi bombayskiej nawodniona jest dolnym brzegiem i ujściami rzek Nerbadda i Tapti, środkowa źródłami Godawery, północna wyższym biegiem Kryszny czyli Kistny. Główniejszemi płodami są: pieprz, ryż, kardamom, bawełna, arak, bambus, perłowa macica, perły, karneole, drzewo sandałowe, kość słoniowa, gumma i budulec. Stolicą gubernatora do 1686 r. było miasto Surate; odtąd przeniesiono ją do Bombay. Polityka rządu angielskiego zamierza Bombay uczynić punktem środkowym licznych warownych osad, mianowicie nad zatoką arabską, gdzieby bezpiecznie przebywać mogły małe eskadry wojenne, przeznaczone do obrony handlu przeciwko napadom rozbójników morskich; do takich fortec należy, oprócz samego miasta Bombay (ob.): Loghar, którego fortyfikacyje uchodzą za niezdobyte, — Surate, na północ portu bombayskiego, dobrze uwarowane w stylu staro-indyjskim, z murem bastyjonowym. Wewnątrz prezydencyi ważnem jest jeszcze miasto Ahmednagor, z silną cytadellą; bardziej zaś na północ fortece Tattan i Kuddan, strzegące przystępu do rzeki Indus, w której ujściu na wielkiej wyspie leży stolica Hajderabad, niesłychanie mocno obwarowana, z ogromnemi i sławnemi fabrykami broni. Prezydencyja Bombay dzieli się na 7 prowincyj, któremi są: wyspa Bombay, wyspa Salsetta, kraj Wiktoryi, angielskie Guzerate i Adżmir, Khandisz, Aurungabad i Bedżapur; całą prezydencyją zarządza gubernator, zależny od gubernatora generalnego Indyj Wschodnich.

Bombay, wyspa, leży pod 18° 56' szerokości północnej, a 90° 38' długości wschodniej i składa się z dwóch równoległych żył serpentynowych; od lądu stałego i od wyspy Salsetty oddzielają ją wązkie odnogi morskie; ma ona około dwóch mil □ powierzchni i jest mało żyzną, choć wybornie uprawną. Mieszkańców liczy do 200.000, którzy przebywają w kilku wioskach i dwóch miastach. Jeden z książąt indyjskich w Salsecie odstąpił wyspę Bombay w 1530 r. Portugalczykom; w 1661 r., jako część wiana infantki Katarzyny, dostała się Karolowi II, królowi angielskiemu, po czém w 1668 r. odstąpiono ją za czynsz wieczysty kompanii wschodnio-indyjskiej.

Bombay, stolica prezydencyi tegoż nazwiska, najznakomitsze w Indyjach Wschodnich miasto handlowe po Kalkucie, w położeniu uroczém, lecz niezdrowém, wybudowane zostało przez Portugalczyków (po portugalsku: *Boa Bahia*, dobra zatoka) i liczy dziś przeszło 180,000 mieszkańców, z których trzy czwarte są Indami, reszta Persami i Muzułmanami, żyjącemi w przedmieściu zwaném *Czarnym Grodem*, oraz Żydami (do 4,000), Armeńczykami, Portugalczykami i t. d. Bombay ma port wyborny, miejsce zborne marynarki wojennej angielskiej; tu jest siedlisko wice-admiralicyi i mieszczą się kolosalne zakłady, z których między innemi ludwisarnia i arsenał morski godne są podziwu. W porcie bombajskim budują się również największe okręty wojenne, w którym to celu urządzono tu piękne doki. Samo miasto leży nad wejściem do portu na wyspie i ubezpieczone jest od napadu lądowego samém położeniem, od morza zaś silną cytadellą i kilkoma fortami. W 1803 r. znaczna część miasta Bombay spłonęła, po czém odbudowano je z wielkim gustem, a nawet przepychem. Wielki rynek, zwany zielonym (*the Green*), otoczony jest kilkoma wspaniałemi budynkami, pomiędzy któremi odznacza się piękną architekturą kościół anglikański i pałac gubernatora, niegdyś kollegijum Jezuitów; również celują pięknością liczne pagody i meczety. W Bombay znajduje się wyższa szkoła pod nazwą *Elphinstone-College*, — bogaty ogród botaniczny, na którego przyozdobienie rząd znaczne łoży koszta, towarzystwo azyjatyckie, *Literary society*, od 1835 roku *Medical*

i physical society, oraz *Geographical society*, które sprawozdania swoje ogłaszają drukiem; towarzystwo missyjne, które od 1814 r. założyło drukarnię i szkoły, nakoniec kilka szpitali, nietylko dla ludzi, ale także dla zwierząt. Handel po większej części jest w ręku Persów i bardzo rozgałęziony; głównemi jego przedmiotami są pieprz i bawełna. W bazarach znaleść można nietylko najrozmaitsze płody Wschodu, ale również wszystkie towary europejskie.

Bombek, herb nadany Janowi Małkowskiemu wraz ze szlachectwem, konstytucyją z r. 1673. Ma być: Tarcza rozłupana; w polu prawém czerwoném lew złoty w prawo; w lewém zaś niebieskiem pięć róż na wstędze srebrnej w lewo. W szczycie hełmu sama szlachecka korona. *J. Bl.*

Bombelles, rodzina pochodzenia portugalskiego, datuje od czasów wojen krzyżowych. Jedna jej gałąź osiadła we Francyi, zkąd następnie przeniosła się do Austryi. *Henryk Franciszek hr.*, generał porucznik wojsk francuzkich, gubernator hrabstwa Bitche, umarł 1760 r.—Syn jego *Marek Maryja* ur. 1749 roku, dosłużył się stopnia marszałka polnego, potém był ambassadorem w Lizbonie i Wenecyi. W czasie wybuchu rewolucyjnego emigrował, a po rozwiązaniu armii Kondeusza przyjął święcenia duchowne i został kanonikiem katedry wrocławskiej. Po powrocie Bourbonów powołano go na jałmużnika księżnej Berry, a w 1819 r. otrzymał biskupstwo Amiens; umarł 1821 r.—Syn poprzedzającego *Ludwik Filip hrabia*, ur. 1780 r., otrzymał wychowanie w korpusie kadetów austryjackich, zkąd przeszedł do wojsk neapolitańskich w stopniu porucznika. Po zajęciu Neapolu przez wojska francuzkie, wrócił do Wiednia i wstąpił do dyplomacyi, na czele której stał Metternich. W 1814 r. przybył do Paryża z armiją sprzymierzoną i używany był do różnych tajemnych missyj dyplomatycznych; w 1818 r. został ambassadorem austryjackim w Danii, zkąd w 1817 r. przeniesiono go do Drezna, a następnie do państw włoskich,—odznaczał się ślepém przywiązaniem do zasad systematu Metternichowskiego. Umarł w Wiedniu 1843 r.—Brat jego *Henryk Franciszek*, ur. 1789 r., zmarł 1850, był guwernerem cesarza Franciszka Józefa.

Bombinia rzeczka, w królestwie polskiém (ob. *Dawinia*).

Bomfin (Józef Joachim hrabia), jeden z najszanowniejszych przywodców stronnictwa liberalistów portugalskich, urodził się 1790 r. w Estremadurze ze szlacheckiej rodziny dobrze zasłużonej w kraju. Wyszedłszy z uniwersytetu w Koimbrze, gdzie był jednym ze zdatniejszych studentów, już się miał poświęcić zawodowi prawnemu, gdy najście Francuzów na Portugaliję powołało go na obronę ojczyzny. W roku 1814, mając lat 24, był już majorem w jednym z tych walecznych pułków, które wyćwiczone przez marszałka Beresford, chlubnie odbyły kampaniję francuzką. Z rokiem 1828 rozpoczyna swój zawód polityczny występując przeciw dom-Miguelowi. Broniąc praw donny Maryi na wyspie Maderze, po bohaterskim uporze ustąpił przed przemagającą siłą. W sześć lat później, gdy dom Pedro przybył do Portugalii, stanął pod jego chorągwią i jako generał odznaczył się tak w wojnie przeciwko uzurpatorowi, jako też w walkach, które nastąpiły po wstąpieniu na tron donny-Maryi. W 1837 r. wraz z generałem Sa-Bandeira walczył przeciw reakcyjonistom, którzy mając na czele Leirę, Saldanhę i księcia Terceira, podnieśli bunt celem zwalenia liberalnej konstytucyi. Walka pod Rio-Mayor nie była wprawdzie stanowczą, lecz zmusiła powstańców do cofnięcia się w północne prowincyje królestwa, gdzie ostatecznie pobici zostali przez generała hr. Antas. W skutek tego zwycięztwa konstytucyjonistów, albo inaczej *Septembrystów*, Bandeira został prezesem gabinetu, a Bomfin ministrem marynarki. Owoczesne położenie rządu było nader krytycz-

ne: przymusowe środki finansowe nie ubezpieczały kraju od bankructwa, armija domagała się żołdu, bunt powszechny zagrażał. Podnieśli go najprzód robotnicy arsenału lizbońskiego, lecz wbrew woli kortezów krwawemi środkami uspokojeni zostali. Bomfin, który wystąpił był z ministeryjum, powrócił i ocalił ojczyznę: spokojność przywróconą została, karność w armii zaprowadzona i godność rządu ocalona wobec odgróżek Espartera. Słabo popierany jednak przez konstytucyjonistów, a zbyt silnie naciskany tak przez absolutystów, jak i radykalnych, widział się zmuszonym podać do dymissyi roku 1841. Rewolucyja Lutowa sprowadziła absolutystów do steru rządu: Costa-Cabral, na czele ministrów ze swego stronnictwa wybranych, skasował konstytucyję z roku 1837, a przywrócił kartę dom Pedra. Bomfin złudzony przez Costa-Cabral'a, poprzestał agitacyi w kraju, lecz spostrzegłszy rychło swój błąd, starał się przynajmniej w kortezach silną stawiać opozycyję ministrom. Lecz gdy Costa-Cabral rozwiązał kortezy, odejmując septembrystom wszelką nadzieję legalnego oporu, Bomfin opuścił Lizbonę celem powołania do broni stronników konstytucyi z 1837 r. Trzy miasta tylko za nim się oświadczyły; mając więc niedostateczne siły dla oparcia się przeciwnikom, był zmuszonym kapitulować i uciekać do Hiszpanii. W roku 1846 wróciwszy do kraju, wziął udział w powstaniu Majowém, a następnie od ministerstwa Palmelli otrzymał dowództwo dywizyi; lecz gdy królowa w dniu 4 Października poruczyła utworzenie nowego gabinetu, na czele którego stanął Saldanha, Bomfin i Palmella zostali aresztowani w pałacu królewskim. Pierwszy z nich w kilka dni puszczony na wolność, udał się na prowincyję, stanął na czele powstańców i w okolicach Barcellos pobił wojska królewskie, lecz w Listopadzie pobity z kolei przez Saldanha'ę, stawiony przed sąd wojenny, skazany został na wygnanie do Afryki. W 1847 roku, gdy się gotował do ucieczki, otrzymał amnestyję i wrócił do kraju. W roku 1848 chwilowy miał udział w usiłowaniach republikańskiego stronnictwa, gdyż wiek sam ostudził już znacznie jego energiję i zapał. Człowiek to odważny i generał zdolny; w innym kraju, mniej uległym zmianom politycznym, byłby znakomitą okrył się sławą w zawodzie wojskowym.

Bomilkar, generał kartagiński, korzystając z zamieszania wywołanego zwycięztwami Agatoklesa w Afryce, usiłował zdobyć najwyższą władzę w ojczyznie. Wysłany przeciw królowi syrakuzańskiemu, postawił na przodzie najznakomitszych mężów kartagińskich, a sam z 500 wspólnikami powrócił nagle do Kartaginy, którą haniebnie złupił; towarzysze ogłosili go królem, lecz gdy ludność zasypała ich pociskami i kamieniami, rozbiegli się unosząc łupy, a Bomilkar schwytany, na krzyżu dokonał życia.

Bomilkar, admirał kartagiński, po bitwie przyprowadził Hannibalowi posiłki i udał się na pomoc Syrakuzanom, lecz znalazłszy tam wojska kartagińskie wytępione morowém powietrzem, usunął się z flottą i zostawił Syrakuzę na łup Rzymianom.

Bomilkar, ulubieniec Jugurty, z jego rozkazu zamordował w Rzymie Massiwa wnuka Massynissy. Po powrocie do Afryki widział się z konsulem Metellusem, który mu przyrzekł przebaczenie rzymskiego senatu, jeżeli zdoła wydać lub zamordować Jugurtę. W tym celu Bomilkar namawiał do wspólnictwa bawiącego u niego ulubieńca Jugurty, Nabdalsa, lecz gdy spisek odkryto, Bomilkar wraz z wspólnikami ukarany został śmiercią, 107 r. przed Chrystusem.

Bomoniki, (z greckiego *bomos,* ołtarz i *nike,* zwycięztwo), nazwa dawana w Lacedemonii dzieciom, ubiegającym się podczas ofiar składanych Dyjanie o to, które z nich najwięcej odbierze i wytrzyma razów, czy plag biczem. Najmężniejsze nierzadko dawały się smagać ze stoicką rezygnacyją przez dzień cały, aż

do samej śmierci, w obec swych matek. Te zaś (jak mówi Plutarch), podniecając jeszcze ich odwagę i wytrwanie, spoglądały na to okrutne widowisko z pewnym rodzajem zadowolenia i tryjumfu.

Bomzat (Franciszek), Reformat, ś. teologii lektor w klasztorze lwowskim, napisał: *Dyjaryjusz Inkursyjej Lwowskiej od Tatarów, dnia 11 Lutego 1695 roku* (drukowany w Przyjacielu Ludu, rok 8, N. 32).

Bomzyn, (z włoskiego *bombasina*), materyja bawełniana lub jedwabna, której wyrób był krzyżowany, używana w Polsce.

Bona, Bounach miasto w Algierze, w okręgu Konstantyny, siedlisko podprefektury, leży pod 5 25′ długości wschodniej i 36 25′ szerokości północnej, na stoku pagórka u brzegów morza Śródziemnego, pomiędzy przylądkami Rosa i Hamza, zbudowane 697 r. naszej ery, na gruzach starożytnej Hippony (Hippo Regnis), sławnej pobytem ś. Augustyna; prowadzi bardzo obszerny i ożywiony handel zbożem, artykułami zbytkowemi i winami. Odległe o 130 mil od Algieru.

Bona Sforcyja, królowa polska. Rodowód jej był następujący. Jakób Giacomuzzo, Sforzą przezwany od siły, przodek rodziny Sforzów, która później osiadła tron medyjolański, prosty wieśniak dostąpił stopni znakomitych, bo został hrabią Catagnola, gonfalonierem kościoła, wielkim konetablem i wice-królem Neapolu, utonął w rzece Aterno 3 Stycznia 1424. Miał trzy prawne żony i czwartą nałożnicę Łucyję Trezzana; z pierwszej żony rodził się jego prawy syn Bosio, hrabia de Santa-Fiore i od niego idzie linija Sforzów prawego łoża, do dziś dnia kwitnąca we Włoszech, z nałożnicy zaś miał czterech synów i dwie córki: najstarszy z tego nieprawego potomstwa Franciszek I, został księciem Medyjolanu, po śmierci ostatniego z Visconti'ch w r. 1450, ożeniwszy się z jego naturalną córką Blanką Maryją. Syn Franciszka Galeazzo Maryja, nastąpił na księstwo po ojcu w r. 1466, prawem dziedzictwa jakie miał z matki Blanki. Po nim nastąpił syn znowu, a wnuk Franciszka I, Jan Galeazzo Maryja, który rodził się z Bony, księżniczki domu sabaudzkiego i panował aż do śmierci nastąpionej w r. 1494 dnia 21 Października. Ten Jan Galeazzo Maryja, trzeci książe z dynastyi Sforzów na tronie medyjolańskim, był ojcem naszej Bony. Sforzowie już w drugiem pokoleniu na tronie, świetnie się żenili i ztąd Jan Galeazzo syn księżniczki sabaudzkiej, ożenił się z Izabellą, córką Alfonsa II z Arragonii, króla Neapolu; zaslubił ją 2 Lutego 1489 r. Miał dwoje dzieci, syna który po nim nastąpił na tron książęcy, Franciszka II i Bonę królowę polską. Franciszek ten urodził się w r. 1490, Bona zaś w Kwietniu r. 1493. Franciszka po śmierci ojca, oddała matka w niemowlęcym wieku do Francyi Karolowi VIII, chciała tém uchronić jego życie i spokojność, przed chciwym panowania Ludwikiem Marją Moro, synem Franciszka I a bratem młodszym Galeazza Maryi. Moro ten przywłaszczył sobie rządy, jeszcze za małoletności Jana Galeazza i panował od r. 1479 do 1500, więc przeżył i swojego synowca, który nie był spełna przy rozumie, skoro potém sprawował rząd w imieniu Franciszka II, a chciał korony książęcej dla siebie. Panował wśród strasznych wojen o dziedzictwo tronu medyjolańskiego, jakie prowadziła Francyja, a mianowicie jej królowie Karol VIII i Ludwik XII. Moro strącony w r. 1500, poszedł do Francyi na więzienie. Brat Bony naszej Franciszek II, oddalony do Francyi,, stracił nadzieję powrotu na tron i ztąd w r. 1504 został opatem w Marmoutiers. Moro umarł we Francyi w r. 1510 i dopiero w r. 1512, udało się synowi jego Maxymilijanowi, osiąść znowu na tronie książęcym, ale niedługo się nim cieszył, bo zrzekł się w r. 1513 praw swoich do niego, na rzecz Franciszka I króla fran-

cuzkiego i umarł dopiero w r. 1530 bezdzietnym w Paryżu. Brat jego rodzony Franciszek III ostatnim był udzielnym książęciem Medyjolanu, a siódmym z dynastyi Sforzów. Przywrócony do władzy w r. 1522, umarł 24 Października 1535 i dziedzicem swym naznaczył cesarza Karola V. Tak Medyjolan dostał się Niemcom. Maxymilijan I i Franciszek III byli stryjami naszej Bony, w dalszém pokoleniu; najbliższą zaś jej rodzinę, stanowiły trzy ciotki, siostry ojca, Blanka Maryja, która była wprzód za Filibertem księciem Sabaudyi, a potém za cesarzem Maxymilijanem, dalej Anna za Alfonsem księciem Ferrary i Katarzyna, która była wprzód za Hieronimem Riario, a potém za Julijanem Medicis. Trucizny, sztylety, zabójstwa, nieprawne związki małżeńskie, świętokradztwa, przywłaszczanie sobie cudzych praw, dziedziczne były w tej rodzinie; rzadko kto ze Sforzów umierał naturalną śmiercią. Galeazzo Maryja był zamordowany w kościele, syn jego był otruty; Galeazzo sam otruł pierwszą żonę swoją, Dorotę księżniczkę mantuańską, od trucizny też umarła rodzona ciotka Bony, Anna księżna Ferrary. Kilku książąt, jak widzieliśmy, poumierało wydziedziczonych, na wygnaniu lub w więzieniu, jeden książe (Oktawijusz) utopił się, innego żoną była sławna Lukrecyja Borgia, a to już dosyć żeby powiedzieć, że w domu Sforzów był stek zbrodni wszelkiego rodzaju. Z takiej to dynastyi wziął nasz Zygmunt Stary żonę, po śmierci pierwszej, zacnej i świętobliwej niewiasty, Barbary Zapolskiej. Oplątał go w to małżeństwo cesarz Maxymilijan, pociotek Bony, to jest mąż rodzonej jej ciotki po mieczu, Blanki, z którą się ożenił w r. 1494, to jest w rok już po narodzeniu się Bony. Pospolicie Bonę mają u nas za młodszą, jak była w istocie. Posłowie, których król po nią już wysyłał do Włoch, donosili że to wysoka, bardzo ładna i wspaniała siedmnasto-letnia księżniczka; podług tego rodzićby się musiała Bona w r. 1500, a tymczasem jej urodziny na lat siedm wprzódy wypadały i nasz Zygmunt nie żenił się wcale z młodą księżniczką, ale z panną 24-letnią i dojrzałą ile że z Włoszką. Cesarz swatając króla, złote mu góry obiecywał, nadzieje spadków w Medyjolanie i bogatego posagu; tymczasem była to już wydziedziczona księżniczka, która posagiem tylko matki świeciła. Matka, kobieta dumnego męzkiego charakteru, *hic mulier*, miała na swoje utrzymanie jedno księstwo we Włoszech południowych, w Neapolitańskiém, to jest miasto Baria Rossano, później już dokupiła Bona; ale nic już jej nic pozostało ze spadku po mężu. Zaślubiona mu w Lutym 1484 r. ledwie pięć do sześciu lat z nim żyła; tron medyjolański już tylko imiennie do jej męża należał i rychło przeszedł w obce ręce, a te ręce niegodnie wydały ojczyznę obcemu panowaniu. Właśnie w tej chwili, kiedy swaty polskie nastąpiły o Bonę, matka i córka bawiły się na wygnaniu w Neapolitańskiém, a Medyjolan zajmowali Francuzi. Wojna tylko mogła ich ztamtąd wydalić, ale kto miał wojnę prowadzić dla sprawy króla polskiego? Łudził więc najokropniej cesarz Zygmunta, że otworzyć się przed nim mogą we Włoszech jakie widoki. Miał cesarz w tém jakiś swój własny interes, że popierał Bonę. Jeszcze w r. 1511 przed ożenieniem się króla z Barbarą Zapolską, cesarz „ofiarował mu pannę narodu włoskiego w małżeństwo" (Bielski). Było to w r. 1511, mowa tutaj niezawodnie o Bonie, która wtenczas jako mająca lat 18 była naprawdę młodziutką. Cesarz zły, że z Barbarą stanęły układy „Krzyżaki na króla pobudził i z królową się pobracił" (ob. *Barbora Zapolska*, w Enc. powsz. t. II, str. 863—4). Kiedy umarła Barbara, cesarz znowu swaty rozpoczął; chciał więc małżeństwa Bony z królem polskim namiętnie, kiedy niezrażony wracał do pierwotnych swoich projektów i kiedy do nich stosował kierunek zagranicznej, międzynarodowej polityki. Pierwszy raz król poświęcił Bonę dla Barbary, ale za drugą razą poświęcił inne już widoki dla Bony.

Chciał się żenić i radzili mu to niektórzy panowie, z Anną Radziwiłłówną księżną, a prędzej z księżniczką mazowiecką i nawet, miały dosyć usprawiedliwione nadzieje obiedwie te panie, matka z córką. Inaczej los zrządził; król dał się oplątać w sieci i pozwolił na Bonę. Miał już lat wtenczas pięćdziesiąt, małżeństwo więc z Włoszką według wieku, było stosowne. Bona jak i matka była po męzku wychowana, jeździła dzielnie konno, jak cały dwór kobiecy w Barze, władała zręcznie sztyletem i trucizną, była znowu *hic mulier*. Matka prowadziła dwór bardzo świetny, przepadała za córką; ta miłość oprócz naturalnych popędów, tłómaczyła się tém, że jednę tylko tę córkę miała Izabella arragońska. Bona u matki, oczko w głowie, na dworze rej wodziła i zachwycała wszystkich, nie mieli spółcześni słów dosyć, aby jej piękność i rozum wystawić; mówiła ślicznie, rozumnie i poetycznym językiem, tańcowała jak anioł, twarzy nikt cudniejszej nie widział; uczona była jak rzadko, doskonale tłómaczyła się po łacinie. Portret Bony, przywiózł królowi, do Polski jakiś signor Chrisostomo, poseł od księżny matki i pojechał za królem aż do Wilna i dał się nasz poczciwy Zygmunt Stary złapać, na tyle uludy i wdzięków. Posłany na układy do Neapolu był Konarski, archidyjakon krakowski, który skoro dał znać królowi, że wszystko należycie sprawił, wyznaczono zaraz uroczystych posłów i świetny orszak, a na ich czele był kasztelan kaliski Stanisław Ostroróg. Dyjaryjusz podróży ich do Włoch, rozpoczętej od dnia 14 Października 1517 r., trwającej do dnia 21 Grudnia, znajduje się w Zbiorze Pamiętników o dawnej Polsce, Niemcewicza, tom V. Matka zwłóczyła ze ślubem córki, ciężko jej było rozstać się z Boną; posłowie trafili także na żałobę w Barze, tylko co umarł Izabelli syn, niegdyś książe medyjolański, Franciszek II, brat Bony. Nie chciała też w zimie puszczać córki, wolała ślub przeciągnąć aż do zapust. Ale posłowie nasi sprzeciwili się temu i ztąd ślub odbył się 6 Grudnia 1517 r., bardzo świetnie i wspaniale; mówiono że to nie wdowa i księżna, ale można królowa, wydawała córkę za mąż; wyprawa także była jak najpyszniejsza. Król hiszpański, Austryjak, Karol, był na ślub zaproszony, ale nie stanął. Posłowie puścili się z Boną w podróż do Polski niedługo. Wjazd do Krakowa odbył się już na wiosnę w Kwiet. (dwie są daty, 15o w Bielskim i 17o w Biblijotece starożytnej pisarzy polskich Wójcickiego, tom 6, str. 6). Król na Bonę czekał za miastem pod namiotami, witał ją tam od męża prymas ksiądz Łaski, w katedrze ksiądz Tomicki podkanclerzy kor. biskup przemyślski. Czwartego dnia potém nastąpiła koronacyja (znowu data u Ambrożego Grabowskiego, w Dawnych zabytkach miasta Krakowa, str. 177, 12 Kwietnia w Niedzielę drugą po Wielkiej Nocy, nie odpowiada poprzednim datom). Wesele opisywał w osobnej książce Jost Decyjusz: *Diarii et earum quae memoratu digna in splendidissimis Potentissimi Sigismundi Poloniae regis et Serenissimae Dominae Bonae Mediolani Barique Ducis, Principis Rossani, nuptiis gesta, per Jodocum Ludovicum Decium Wassemburgensem Descriptio, impressum Gracchoriae anno a partu virgineo 1518 per Hier. Vietorem Philovallensem 31 die mensis Maji;* w 4-ce, kart nieliczbowanych 34. (Opis obszerniejszy tej książki, u Michała Wiszniewskiego, Historyja literatury polskiej, t. VII, str. 381). W Krakowie 18 Stycznia 1519 Bona powiła królowi pierworodną córkę Izabellę (Tomiciana, t. V), tę nowinę zaniesiono mu do Litwy. Syn, który później w Polsce panował, Zygmunt August, urodził się mu 1 Sierpnia 1520 r. także w Krakowie. Król znajdował się wtenczas na wojnie pruskiej; wiadomość o tém przywiózł mu do Torunia „mając rozłożone konie," Jan Zaręba z Kalinowy „za którą wesołą nowinę, król ochotniej wojnę odprawował" (Bielski). Trzeciém z kolei dziecięciem, była Anna,

urodziła się w Krakowie 18 Października 1523 (późniejsza królowa, żona Stefana Batorego). Czwartém była Zofija, potém księżna brunświcka, piątém nareszcie Katarzyna, późniejsza królowa szwedzka, która się urodziła 1 Listopada 1526. W r. 1533 jeszcze jednego syna Bona poroniła, na łowach w Niepołomicach; spadła z konia uciekając przed niedźwiedziem; była to wielka klęska dla Polski. Mały królewicz Albertem nazwany, pochowany zaraz został w Niepołomicach. Z Bony tedy jedynie, dochował się Zygmunt Stary licznego dosyć potomstwa, jedyna córka Barbary Zapolskiej, umarła pięcioletnia, już za Bony w r. 1520. Jadwiga starsza córka Zapolskiej, jedna w rodzinie, miała inną matkę. Już lat sześć była za Zygmuntem Bona, kiedy Izabella arragońska umarła, w r. 1524, a lubo przy zaślubinach cesarz Karol V, pozwolił dzieciom królewskim w przyszłości, dziedziczyć księstwa włoskie w Neapolitańskiém, wice-król neapolitański wziął w moc swoją księstwo barskie. Bona słała natychmiast do cesarza Karola, ks. Stanisława Borka, jednego z kanoników krakowskich; poseł to wyrobił, że cesarz księstwo barskie Bonie i jej potomstwu przywrócił. Ale nie od razu dobrze uległy się te stosunki, była zła wiara i w Niemcach wiedeńskich, a większa jeszcze w Hiszpanach włoskich, którzy wolę cesarską wykonywać musieli. Jeździł więc dalej w poselstwie do cesarza sławny Dantyszek; posiadamy całą jego dyplomatyczną korrespondencyję, a raczej całą korrespondencyję do niego Bony, obejmującą sto listów prawie, a dotąd nie wydaną. Dosyć, że i królowa sama i jej dzieci miały wiele kłopotu z tą sukcessyją pomedyjolańską, dla której może głównie Zygmunt Stary się ożenił. Narzekają pospolicie na Bonę u nas i weszło już w zwyczaj narodowy zniesławiać pamięć tej królowy. Wiedzą wszyscy o jej wadach, ale zaledwie dopatrują się w niej zalet, a były tak ogromne! Prawda, że Bona lubiła panować, że uciekała się do intryg, że mięszała się do rządu i stąd podnosiła ludzi którzy jej służyli, że była ambitną, skorą do gniewu a musiała na swojem koniecznie postawić, że w ostateczności uciec się gotowa była do środków stanowczych, nawet do trucizny i że lubiła pieniądze. Ale obok tego prawda, że nie otruła jednak nikogo, że mięszała się do rządu już wtenczas, kiedy ten rząd w rękach starego króla osłabiał, a około tronu nie było już ludzi silnej woli i prawdziwego patryjotyzmu. Wady swoje Bona winna była wychowaniu i ojczyznie włoskiej, temu na co się napatrzyła, czego się nasłuchała w domu macierzyńskim. Matka zepsuła ją pieszczotami, a potém ludzie pochlebstwem i pochwałami aż pod niebiosa dla jej piękności, nauki i rozumu. Cała jej wada głównie była to nie poskromiona chęć panowania. Jeżeli jednak panowała kiedykolwiek i wśród narodu intrygowała, winni byli ludzie co jej słuchali; wszakże nie raz i w tym czasie kiedy już wiele się rozpościerała ze swojemi chęciami, król stary, jeżeli zdobył się kiedy na energiję, opór jej stawił; wszakże nawet syn Bony, słaby napozór charakterem Zygmunt August, ani kropelki wpływu do rządów matce nie pozwolił. Jeżeli królowa wiele dokazywała, króla tu starego obwiniać; pod starość kiedy najserdeczniejszych utracił przyjaciół, stracił wiele i z hartu duszy; widocznie się starzał. To wady Bony, a jakież miała zalety! Nie ulega wątpliwości, że należała do najrozumniejszych kobiet w ówczesnej Polsce; pełno wszędzie spotykamy śladów charakteru i rozumu Bony. Kochała wielkość Jagiellońskiej Polski i wielkość swojej dynastyi i przestrzegała wszędzie z godnością powagi tronu polskiego. Ogromne dobra i starostwa posiadała na oprawę w różnych stronach kraju. Samo wyliczenie tych posiadłości wskaże, jak szeroki wpływ był Bonie otwarty do wewnętrznego rządu kraju. Miała swego posagu naprzód 100,000 złotych reńskich i drugą takąż sumę zapisaną jako wiano na Korczynie, Wiślicy, Radomiu, Żarnowcu, Je-

dlinie, Kaszewicach, Chęcinach, Radoszycach, Łęczycy, Przedeczu, Kłodawie, Koninie, Inowrocławiu i Pyzdrach; do tych miast wszystkich należały powiaty, miasta i wsie przyległe, oraz cła radziejowskie i słońskie. Teraz idą obszerne starostwa Bony. W Wielkopolsce posiadała Wieluń, Rogożno i Płock z okolicami, Topolin i wieś Osmołę; w Małejpolsce miała w Krakowskiem Ojców, Letkowice, Łobzów, ogród królewski Zwierzyniecki nad Wisłą w Krakowie, Krzeszów i Przyborów; na Rusi Czerwonej Leżajsk i Sambor a Bar na Podolu. Na Podlasiu posiadała Bielsk z dochodami z lasów, z prawem wolnego polowania, daninę miodową od barci i wiele innych danin, Kleszczele, Narew z podobnemiż dogodnościami, Brańsk, Suraż, Skroszew (?), Lipnią, Sambielewszczyznę ze wsiami okolicznemi, oraz niedawno pobudowane miasto Filipów. Dzierżyła całe Mazowsze tytułem oprawy ze wszystkiemi zamkami, miastami i miasteczkami, które niegdyś szły na stół książąt mazowieckich. Na Litwie miała klucz Grodno ze wszystkiemi miastami, miasteczkami, folwarkami, lasami, puszczami, jeziorami i kniejami. Nowydwór nabyła od Jana z książąt litewskich biskupa wileńskiego; dalej miała na Litwie Perszt, Krynki, Kuśnicę, Milanice i t. d. Jeziora i Sałaty, Kraśnicę, Kotrę, Świder, Miłkowszczyznę z lasami, Wercyliszki, Łozę, Łabno, Odelsk, Mosty z lasami, Dunie, Żerosławiec, Dubno, Nowydwór z lasami nabyty od Święckiego, Pińsk, Kleck i Grodek z całą okolicą. Na Wołyniu miała Kobryń, Duboczyn, Siedlce, Łoboj z lasami, Kowel, Krzemieniec, Dolchy, Przełaje, Myszagołę, Inturki, Czersznów, Horanowo, Jezierzyska. Ogromne summy, które Bona z tych dóbr zbierała, służyły jej do okupów innych miasteczek i wiosek także w różnych okolicach kraju. Ekonomije pod jej rządem zmieniały postać swoją, opuszczoną na kwitnącą i odznaczały się pięknością. Tak na Podlasiu nabyła Tykocina, Kwidzyna, Dobrzyniewa, Horodyszcz, Zabiel, Augustowa i Mielników, te ostatnie kupiła u Macieja Zawiszy. Na Goniądz i Rajgród tamże zamieniła się z wojewodziną witebską a oddała Siedlce. Niektóre posiadłości i zamki kupowała Bona za własne pieniądze dla tego, żeby z nich zrobić podarunek królowi, niektóre znowu król wziąwszy od panów, Bonie podarowywał. (Wszystkie te dobra i starostwa królowej wylicza Orzelski w tłómaczeniu polskiem Spassowicza, tom III, str. 206, oraz 215 — 216; w znacznej części przepisaliśmy je tutaj, ale być może w nazwiskach niejeden błąd się odkryje, bo nazwiska polskie tłómaczył Orzelski na łacinę, a z łaciny przerabiał znowu na polskie Spassowicz, nie poradziwszy się wprzódy żadnego słownika geograficznego, ani mappy, ani historyi. Nie tylko więc domysł, ale i pewność mieć możem, że tutaj błędnie jest nie jedno podane nazwisko). W dobrach tych był wszędzie wzorowy rząd i ekonomija. Odkrywają się coraz to liczniejsze ślady rozumu Bony w rozporządzeniach ekonomicznych i finansowych i w instrukcyjach, które przepisywała swoim urzędnikom i w prawach jakiemi nadawała pojedyncze dobra. Dał jej król widać obszerniejszą jakąś władzę po ekonomijach, bo nieraz przywileje Bony wchodziły w obręb nawet poniekąd prawodawczej i wykonawczej władzy. Wolno jej było np. zakładać kościoły, miastom nadawać przywileje, z czego Bona chętnie korzystała dla dobra kraju. Na Mazowszu miała nawet sąd i władzę po nad szlachtą; sprawy grodzkie jedynie do królowej nie należały, chociaż nawet król starostów nie nominował do grodów mazowieckich bez pozwolenia lub przedstawienia królowej. Miała w Mazowszu pewne dla siebie podatki i myta. Rządna i hojna, sama nabywała dóbr wiele i kupowała je od panów, mieniała się z nimi, czasem brała ekonomije darowizną. Odbudowywała zamki, podnosiła swoje miasta, nadawała je swobodami. W twierdzach trzymała urzędników o ile należało, opatrywała zamki w działa i w broń nie żałując

nakładu; starostowie jej opatrznością byli w okolicy, w której rządzić im przyszło. Zakładała kościoły dla nabożeństwa i szpitale dla cierpiącej ludzkości. Na Rusi szczepiła obrządek łaciński przez pobożne fundacyje i erekcyje kościołów łacińskich w pośród cerkwi greckich. Ztąd narzuciła się tak mocno w pamięci już nietylko narodowi ale i gminowi polskiemu, że tysiączne o niej krążą legendy, podania i powiastki; szlachta ogadywała ją, ale lud widział swoję królowę wszędzie i co zamek starożytny, był w jego oczach zamkiem Bony, co okopy obozami Bony. Ani wytłómaczyć było gminowi że się myli, z pokolenia do pokolenia przechodziło podanie i nazwisko królowej. Są o Bonie przysłowia, świadczą o niej wszędzie ruiny. Jest wioska pod Krzemieńcem nazwana Bonówką, chociaż nigdy tam królowa nie była. Ale podania są uparte. Kolonizacyja kraju niezmiernie wiele jest winna Bonie. Ile to ona pustych ziem i stepów osadziła pracowitą ludnością, ile to lasów na mieszkanie dla ludzi wykarczowała, a najwięcej na Rusi i na Litwie, wśród których dla czynnego umysłu tak wielkie dla pracy zastawały obszary nieużytków lub zarośli. Przyszły historyk Bony zbierze i opisze te fakta, o których tutaj ledwie napomknąć możemy i to z liczby ogromnej wybierając bardzo nieliczne wypadki, dla tego że nie miejsce po temu, aby się rozszerzać. Bona wszędzie tutaj stawała nawet po za obrębem swoich własności jako stróż anioł i pocieszyciel stroskanych, jako królowa pełna miłości i siły. Pali się miasteczko Rogoźno w Wielkopolsce: królowa wyrabia u męża, że to jej własne było starostwo, uwolnienie od podatków i nowe targi (w r. 1530 *Wspomnienia Wielkopolski*, tom I, str. 165). W r. 1536 dostała po Janie z książąt litewskich biskupie poznańskim starostwo krzemienieckie na Wołyniu; poprawiła tam zamek i utrzymywała osadę (*Bibl. Warsz.*, 1848 Czerwiec, str. 543—9). Rządziła w starostwach swoich Bona przez namiestników, których także starostami zwano. Na Krzemieńcu odznaczył się wtedy w jej służbie Stan. Falczewski i Felix Hercyk; podnieśli obronę zamku, opatrzyli go w działa. Trzy przywileje są Bony dla samego miasta z r. 1539, 1542 i 1546 a wnich pełno swobód; w r. 1538 wydała inny przywilej na farę łacińską, którą uposażyła. Fundowała także w Krzemieńcu szpital dla chorych ubogich (tamże). W Kleszczelach na Podlasiu zbudowała wśród Rusi pierwszy kościół łaciński (*Bibl. Warsz.*, 1845, t. III, str. 174, roku 1544). Bar miasto na Podolu na jej pamiątkę założone, nazywało się przed tém Rowem. Epoką, w której Bona mocniej zarysowuje się w dziejach jest chwila, w której młody królewicz Zygmunt August za staraniem ojca wziął na swoje skronie koronę za pozwoleniem narodu. Uprzedza tę epokę śmierć dwóch książąt mazowieckich, którą bez żadnego dowodu Bonie przypisują. Żeby Bona truć mogła w Polsce, potrzeba żeby miała pomocników do zbrodni, bo juścić sama z wysokości tronu królewskiego zajmować się tém nie mogła. A pomocników nie było. Ci Włosi co około niej chodzili, nie byli znowu tak zażyli i potężni w Polsce, żeby w każdej porze wchodzili na komnaty książęce i pańskie; naródby zresztą trucicieli znał i rozpościerać się im niepozwolił tak swobodnie. Królewicz wzrastał pod dozorem Piotra Opalińskiego kasztelana lędzkiego; nie było to wychowanie Długosza. Wzrastał wśród kobiet, ztąd rycerskiej szkoły nie zaznał, a kiedy się raz uparł hetman Tarnowski i chciał wziąć z sobą królewicza na wojnę, ledwie mil kilka zrobił z Krakowa, już stęskniła się po jedynaku matka i odebrała syna hetmanowi; zresztą Opaliński stosował się we wszystkiém do zachceń Bony. Królowa kochała jedynaka szaloną miłością; nie umiała mu dać wychowania stosownego dla króla ludzi rycerskich. Ztąd potém zawód jej bolesny, bo z dziecka pieszczonego i znarowionego, wyrosł potém król, który boje staczał z matką. Miała Bona

wreszcie przyjaciół, potrafiła ich sobie zjednać. Piotr Kmita, Gamrat prymas do nich należeli. Na niekorzyść królowej są także stosunki z domem Sobockich i Dzierzgowskich. Sławna w historyi Dorota, kobieta niemoralnego życia, kaziła świetność tronu. Ale tą drogą dochodziły Bonę ploteczki, tą drogą mogła zawiązywać intrygi. Nie Dorota tu winna, ale panowie, którzy dla względu Bony nie wstydzili się nawet z panią Dorotą wchodzić w stosunki. Bona pod względem czystości obyczajów i wiary małżeńskiej była niepokalaną. Boli to widzieć jak się pląta w intrygach z Dorotą. Zacnych ludzi Bona skusić dla swoich widoków nie umiała. Tak nie skusiła Hozyjusza, Chojeńskich i Tomickich. Do pieczęci posuwała Gamrata, ale to się jej nie udało. Zresztą sama królowa i matka panującego króla, pani rozległych włości, udzielna prawie władczyni na Mazowszu, cóż dziwnego, że była potężną, kiedy się bliżej przyjrzała Polsce, kiedy się z Polską zespoliła? Intrygi jej górą już idą od czasu pierwszego ożenienia się Zygmunta Augusta. Przewidując śmierć ojca, chciała panować nad synem i ztąd zawczasu się lękała o wpływ nad umysłem Zygmunta Augusta młodej a ślicznej żony, Elżbiety Rakuszanki. Zygmunt August już pokazywał dosyć niepodległego charakteru, a Bonie robiło się zimno. Elżbieta umarła, więc nowa niechęć do Barbary Radziwiłłówny. Tutaj jeszcze dumę królowej obrażał tak niestosowny, niekrólewski związek syna ukochanego. Elżbieta nie miała szczęśliwego pożycia z Zygmuntem; podobno Bona posiała pomiędzy niemi rozdwojenie, lubo zreszą sam król młody nielubił żony Niemki, którą mu wyswatano. Barbarę sam obierał i szalał za nią z przywiązania; więc boleść i przestrach Bony były okropne. Całe niebo i piekło poruszyła, żeby naród wymógł na królu odrzucenie Barbary. Wreszcie rada nierada musiała się pogodzić z losem. Zygmunt August nie ufał matce, lękał się trucizny, ztąd nowy powód do obwinień Bony. Prawda, że uciekała się do nadziemskich potęg i czarów, że zamieszkując w Gomolinie pod Piotrkowem w czasie owego sławnego sejmu o Barbarę, sprowadziła do siebie czarownicę, którą od dawnego czasu chowała w Warszawie, to jest *wielkiego ożoga*, jak ją Zygmunt August nazywa; z tą czarownicą zapoznała Bonę, Falczewska, starościna kobryńska; ale prawda też, że i Zygmunt August bardzo był podejrzliwy z natury, a cóż dopiero kiedy mu szło o Barbarę, o miłość i szczęście życia całego? Król lada wieszczkom i babom wierzył. Król przejął wielkiego ożoga i tém się zabezpieczył; osadził go wklatce, jak pisze do podczaszego Radziwiłła: śpiewał ten ożog „niemało rzeczy,” przecież nie wyśpiewał żadnego spisku na życie Barbary, boby król miał już pewność o zamyślanej zbrodni, nie samo podejrzenie. Król babę z miejsca na miejsce kazał przewozić, do Sieradza, do Brześcia; starała się i Bona o wydostanie ożoga, którego tracić chciano; w tym celu od Bony do syna posłował pisarz jej Bogucki. Kobieta namiętna a dumna, prawda, że życie syna zatruła, ale nie trucizną. Dzisiaj odkrycia historyczne wykazały, że Bona nie miała żadnego udziału w śmierci Barbary. Skwasiła także i córki, oprócz Izabeli węgierskiej, która młodo za mąż poszła. Wszystko dla jej dumy było zamało; zgłaszały się książęta różne, ale ich odrzucała królowa, potém już niemłode panny były z królewien, byle jako za mąż szły, za księcia brunświckiego naprzykład. Tę jednę córkę wydała jeszcze Bona, inne pannami przy jej życiu zostały. Trzymała nad niemi rząd ostry i czujny, kiedy się syn tak ładnie z pod opieki macierzyńskiej wymknął. Pospolicie cały czas panowania syna siedziała na Mazurach, w Warszawie. Widząc, że wszelkie nadzieje dla niej w Polsce zniknęły, postanowiła się na stare lata przenieść do Włoch, gdzie do śmierci w szczupłych księstwach mogłaby panią i księżną być samowładną. Myśl ta długo ją zajmowała. Bona wie co ma do zwalczenia,

przewiduje te trudności. Jechać naturalnie chciała ze swym całym majątkiem, który w Polsce długoletnią pracą zebrała z oszczędności, ze sprzedaży urzędów. Skarby Bony były niezmierne, a właśnie lękać się należało, czy król, czy naród pozwoli wywieść choćby cokolwiek z nich za granicę. Skarby to były polskie, własność więc stanowiły narodową, za granicą mogły dla Polski przepaść bezpowrotnie. Obawy więc królowa miała słuszne i dla tego różnych używała instancyi, nawet zagranicznych, ażeby uzyskać pozwolenie wyjazdu do Włoch. Są ślady, że aż do Anglii pisała do królowej Maryi, córki Henryka VIII i jej prosiła o wstawienie się do Polski. Zgromadziła tymczasem wszystkie skarby swoje w Chęcinach w zamku i sama przy nich mieszkała. Brancaccio Włoch, który tych skarbów Bony, niby kruk jaki zaklęty pilnował, posłany był z darami aż do Londynu i wyjechał także z Chęcin. Królowa Maryja pisała do Zygmunta Augusta, ażeby nie bronił matce oddychać powietrzem włoskiém ojczystém, słała nawet Maryja swojego ajenta do Polski. Co się działo wtenczas z powodu Bony w Rzeczypospolitej, opisuje to Górnicki w swoich *Dziejach w koronie polskiej.* Najprzeciwniejszym wyjazdowi Bony był ks. podkanclerzy Jan Przerębski. Uprosił sobie u króla drogę na Ruś do królowej węgierskiej Izabelli, najstarszej córki Bony i zaraz objechał stany koronne dając im znać o tém, że Bona do Włoch się wybiera z wielką niesławą, a szkodą Rzeczypospolitej. Niesławą, bo powiedzą w Europie, że królowa zbiegła od narodu, matka od syna; szkodą, bo strata skarbów polskich niezawodna. Tak Polacy dawni byli drażliwi o dawną, czystą, nieskalaną sławę swoję przed narodami. Przerębski z Wilna objechawszy panów i powrócił do króla do Wilna, aż też list od Bony przyszedł, w którym pierwszy raz dopiero upraszała syna o dozwolenie podróży do Włoch. Król natychmiast co przedniejszych senatorów sprowadził do Warszawy na radę. Rada koronna zebrała się dla spraw Bony i dla wydania za mąż królewny Zofii, która właśnie podówczas szła za brunświckiego księcia. Większość senatorów pokazała się za tém, żeby nie pozwalać Bonie odjazdu. Mowę Przerębskiego ma Górnicki, nic nie pomogła. Posyłano więc do matki królowę Izabellę węgierską, ale nie podejmowała się tego poselstwa, znając upór matki. Więc poszedł do Bony Zebrzydowski biskup krakowski raz jeden i drugi, ale ofuknęła go królowa: „Ty, ty, któryś biskupstwo kupił"—„Do sprzedania było, odparł Zebrzydowski." Ogłoszono w końcu wyrok królewski, ażeby żaden człowiek z królową jechać nie chciał, szlachcic pod utraceniem poczciwości, a prostego stanu człowiek pod utraceniem żywota. Król miał cierniową koronę od Bony i siostry Izabelli, ale składał się panami; zląkł się wreszcie, żeby Bona niezawiodła imion tych komu obcemu, na które ma przywileje. Bona wtedy podarunkami zniewalała panów. Do Przerębskiego nie posyłała, bo wiedziała o nim, że wolał tracić pieczęć i głowę, jak pieczętować wolną kartę przejazdu za granicę. Ujmowała i syna, oddawała mu przywileje, imiona i dzierżawy wszelkie na czas krótki; obiecywała, że zaraz z Włoch powróci i że jej syn odda to wszystko. Zląkł się wtenczas Zygmunt August odpowiedzialności przed Bogiem, bał się żeby Bóg nie skarał jego i korony za nieposłuszeństwo matce. Kanclerz Ocieski przyzwolił, zwłaszcza gdy królowa oddawała dobra i przywileje, senatorowie oprócz Przerębskiego poszli za nim i nazajutrz wypadł wyrok wbrew pierwszemu przeciwny; gdy królowa jechała tylko na czas dla zdrowia swego, ale obiecywała rychło powrócić. Nie zwłócząc tedy dłużej, żeby jej nie zahamowano, namyśliwszy się lepiej królowa, wysłała przodem przed sobą Wilgę starostę ostrołęckiego z wozy srebrnemi, nałożonemi srebrem, złotem i drogiemi klejnoty, których wozów było 24, a w każdym poszośne wozniki. „Wilga gdziekolwiek przyjechał dawał znać, gdzie jedzie, gród abo zamek był, jako wielkie

skarby z korony wiezie, a tak żeby go hamowano: a on się rad da hamować. Nie był nikt, ktoby się ważył tego, wozy hamować. I tak szły wozy naprzód z korony; królowa potém za wozami rychło wyjechała i którą prowadziła królowa węgierska do Szląska. Niż królowa wyjechała z Polski, posłała była przed sobą, żeby w górach za Wiedniem drogi naprawione wozom były, gdyż przez tę królowy drogę, nikt na wozie do Włoch jechać nie mógł. Naprawną tedy drogą (dla której w skałach kowano kamienie i ciosano, żeby szeroko wozy koło siebie iść mogły) królowa do Włoch ze wszystkim zbiorem swym jechała, mając dwór ozdobny i froncymer szlachcianek polskich." Opuściła Bona Polskę po 38 latach ciągłego w niej pobytu. W Wiedniu uroczyście ją przyjmował król Ferdynand rzymski, w Wenecyi doża i senat; z Wenecyi wyprawiła z powrotem do Polski dwór swój i panny. Wynaleziono niedawno w aktach weneckich ciekawe szczegóły o przyjęciu Bony w stolicy dumnej pani lagun: na same koszta przyjęcia rzeczpospolita wyznaczyła 400 dukatów, a w ciągu pobytu Bony postanowiono dawać po sto skudów dziennie na utrzymanie jej domu; w sam dzień przybycia wystawna była wieczerza. Wysłano na przeciw Bonie statek Bucentaur, trzy galery i mnóstwo brygantyn aż do św. Błażeja: na Bucentaurze jechało przeszło sto pań weneckich, ubranych biało, a strojnych w drogie klejnoty. Wjazd Bony do Wenecyi 26 Kwietnia 1556 r. królowej towarzyszyło aż dwóch kardynałów, de Augusta i kardynał Ferrary. Wysiadła na Rialto w domu margrabiego Ferrary. Dnia 28 Kwietnia Bona i cały jej dwór słuchali małej Mszy u św. Marka z muzyką i śpiewami i oglądali skarbiec. Dnia 1 Maja Artus Papagoda jeździł do senatu weneckiego od Bony i otrzymał za to 300 skudów złotych, niby poseł państwa jakiego. Wyjazd Bony z Polski był więcej intrygą Włochów, którzy ją otaczali, jak jej życzeniem; wmówili w królowę, że skarby jej niepewne są w Polsce, a sami na nie zęby ostrzyli. Łatwiej im było we Włoszech pomyślić o kradzieży, jak w Polsce. Największy wtedy wpływ na Bonę wywierał Jan Lorenzo Papagoda, Włoch, któremu nieznający z bliska stosunków królowej powieściopisarze i dramatyczni poeci polscy, tak niewłaściwe naznaczają stanowisko. Śni się im wszystkim, że Papagoda był kochankiem Bony i ajentem nikczemnym, podłego rodu. Był to jednak wierny jej sługa, markiz włoski, sprawiał znakomite urzędy w jej księstwach, a potém do pani swojej do Polski przyjechał; był to więc nieodstępny królowej minister i doradzca. O stosunkach miłośnych tu ani mowy być nie może, tém bardziej ze wszelkich ku temu posądzeniu brak wskazówek. Papagoda postanowił wreszcie Bonę skraść; dosyć jej służył i on to podobno głównie ułożył projekt tej włoskiej podróży. Mówił jej, że skoro przyjedzie do swojego księstwa barskiego, zostanie rejentką neapolitańską. Przybywszy tedy do ojczyzny, zaraz podjęła o to Bona wielkie zabiegi, zwłaszcza że posada namiestnika była bardzo zyskowna. Ogromne summy wysypała na dworze Filipa II, żeby otrzymać to namiestnikostwo. Uśmiechał się jej majestat i władza, które utraciła w Polsce. Skutek okazał, że się okropnie omyliła. Pożyczyła wtedy Filipowi II 420,000, wielką summę, z której potém płynęły pretensyje królów polskich do Hiszpanii; król jej pewne cła i komory za to wypuścił w procencie. Oszukana po kilkunasto miesięcznym pobycie we Włoszech myślała powrócić do Polski, tam przynajmniej byłaby królową i miała swój stopień, w Barze uważano ją jako prywatną możną panią i dobrze obdzierano; w tém zachorowała lekko. Mówiła że jak się lepiej jej zrobi stanowczo wybierze się z powrotem do Polski. Wtedy Papagoda przekupił lekarza Jana Antonia z Maceraty, który w lekarstwie otruł królowę. Papagoda pozbył się sztucznie i lekarza. Bona według zwyczaju kazała Janowi wypić połowę

lekarstwa, lekarz wypił w nadziei, że przeciwtrucizną, którą przygotował sobie, łatwo skutki trucizny zniszczy. Papagoda nie odstępował ich wtenczas obojga ani na krok i nie wypuścił lekarza z komnaty, w której odbywała się ta trajedyja. Jan przepowiedział że tydzień sam żyć będzie, a Bona nie dociągnie trzech dni nawet. Był poprzednio ułożony już testament królowej, o którym Papagoda wiedział, więc go zaraz zniszczył, a nowy sfałszował z jakimś mnichem franciszkańskim Pawłem. Zyg. August był tam mianowany dziedzicem całej fortuny, ale moc legatów zapis ten uniwersalny uczyniła martwym. Działo się to jeszcze za życia Bony. Pomagała dwom zbrodniarzom trzecia osoba; była to dziewczyna od dzieciństwa przy królowej wychowana, zwano ją „mniszką Maryną.“ Kiedy przed konającą królową czytano ten testament, Maryna trzymała rękę pod jej poduszką i poruszała sztucznie głową królowej, która niby to niemem przyzwoleniem zatwierdzała wszystko. Taki był koniec Bony w Barze 20 Listopada 1557 r. Żyła lat 65 miesięcy 7 i dni 10. Takie daty podaje nagrobek królowej w Barze postawiony przez Annę Jagiellonkę, patrz Starowolskiego Monumenta Sarmatarum. Majątek ogromny królowej przepadł jak kamień w wodę, nawet śladu nie zostało żadnego, jak był ogromny, Papagoda zręcznie się zawinął. Do księstw Zyg. Augusta nie przypuszczono, kapitały i kosztowności rozszarpali sprawcy zbrodni, a historyja ma tylko ślad o tej sławnej pożyczce Filipowi II, z której urosła sprawa o summy neapolitańskie. Summy te jedną tylko były częścią tego ogromnego spadku. Dużo pisano o nich po konstytucyjach narodowych aż do r. 1794. Potém nawet i pretensyje przepadły. Obszerny artykuł o przejściach tej sprawy drukowaliśmy kiedyś w Gazecie warszawskiej z r. 1850 pod tytułem: „Summy neapolitańskie.“ *Jul. B.*

Bona (z francuzkiego: *bonne*, piastunka, pokojówka), wyraz od niejakiego czasu rozpowszechniony u nas, na oznaczenie osób płci żeńskiej, zwykle z zagranicy sprowadzanych, w celu dozorowania drobnych dzieci i przyuczania ich obcego języka.

Bona-Dea, dobra bogini, istność tajemnicza u Rzymian, była córką Fauna. Niektórzy sądzą, że pod tą nazwą rozumiano Faunę czyli Cybelę, inni że Hekate Chtonijską czyli Prozerpinę. U Greków zwano ją Gyneceją, boginią kobiet. Kornelijusz Labeon, cytowany u Makrobijusza, brał ją za jedno z Ziemią czyli Mają, o czém świadczyć miały sekretne ceremonije jej czci. Beocyjanie dawali tytuł ten Semeli, inni Medei, że w jej świątyni rosły zioła, z których kapłani leki warzyli i sprzedawali. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, była to Ceres lub Prozerpina, lub Izys egipska, których bogiń cześć Rzymianie naśladować chcieli w mysteryjach Bonae-Deae, mianowicie w Tesmoforyjach (ob.). Grota na Awentynie była jej świątynią, nie tu jednak, lecz w mieszkaniu konsula (wedle innych arcykapłana), mysteryje te miały miejsce w dniu 1 Maja, w porze nocnej i przy zamkniętych drzwiach. Bona-Dea cześć odbierała od samych jedynie kobiet, do tego stopnia będąc wstydliwą, że widoku mężczyzny nie znosiła, ani od niego widzianą być mogła. Żaden też nie powinien był wiedzieć o jej istnieniu i nazwie. W czasie mysteryjów oddalano nawet samców zwierząt i zasłaniano posągi i malowidła męzkie. Wiadomo, że Klodyjusza, zajętego żoną cezara Mucyją, a przebranego za flecistkę, haniebnie ztamtąd wypędzono; nie oślepł jednak, jak to Bona-Dea dopuszczać miała na tych, co naruszali jej tajniki. Użycie wody tam przeznaczonej, lub ztamtąd pochodzącej, wzbronione także było mężczyznom i mówią, że gdy kobiety czerpiące ze studni wodę na tę uroczystość, odmówiły napitku wracającemu z Hiszpanii Herkulesowi, ten wyklął je na zawsze ze swych świątyń. Wino używane do libacyi przezywano mlekiem, a amforę naczynie, które go mieściło, Mellarium. Niewolno też było nosić

mirtu, z powodu że Faun żądzą ku własnej córce przejęty, nie mogąc jej pozyskać, gałązkami mirtu obił, a potém upoił, sam się w węża przemieniając czyli że użył pokusy i podstępu, by ją zniewolić. Ztąd to Fauna owa w obrzydzeniu miała wino i mirt, a wąż u nóg i winna gałązka nad jej czołem, przypominały opór skutkom zdradzieckiego napoju. Inna tradycyja mówi, że Fauna przez męża czy ojca wysmaganą została na śmierć rózgami mirtowemi za to, że piła wino bez jego wiedzy, co zbrodnią było u Rzymian, poczém ten, niemogąc się utulić po jej stracie, ołtarze jej stawiać kazał. Mysteryje te z czasem wyrodziły się w różne bezprawia, bo możniejsze Rzymianki przypuszczały do nich swych ulubieńców i niewolników, a Juvenal dając straszliwy i odrażający ich obraz, już je z haniebnemi mysteryjami bezwstydnej Kotyllo porównywa. W końcu i mężczyzni poprzebierani za kobiety, zaczęli między sobą obchodzić mysteryje Bona-Dei, składając jej żółwia i wino na ofiarę. *O. K.*

Bona (Jan), kardynał tytułu *S. Bernardi ad Thermas*; urodził się r. 1609 w Mondovi, w Piemoncie, z dawnego domu francuzkiego. Przeznaczony od ojca do stanu wojskowego, odebrał odpowiednie temu zawodowi wychowanie; ale w piętnastym roku życia, uczuwszy w sobie inne powołanie, wstąpił do kongregacyi Cystersów i był jej kolejno przeorem, opatem i generałem w r. 1651. Wstręt mając do wszelkiego blasku zewnętrznego, nie przyjmował godności, któremi Alexander VII papież, chciał go zaszczycić; ale później był zniewolony pełnić wysokie urzędy w Kościele, jakoto konsultora kongregacyi Indexu, kwalifikatora inkwizycyi, nakoniec kardynała (1669—1674 r.). Służył wiernie Kościołowi nauką, pobożnością i charakterem. Jako historyk, dostarczył wybornych materyjałów do dzieł: *Spicilegium* Acherego, *Acta Sanctorum* i przyłożył się do różnych wydań Ojców Świętych. Prace jego liturgiczne, jeszcze większej są wartości, a mianowicie: *Tractatus historicus, symbolicus, asceticus de divina Psalmodia* i *Rerum liturgicarum libri duo.* Jako pisarz ascetyczny, zostawił pomnik trwały swoich pobożnych studyjów, w dziełach: *Manuductio ad coelum* (tłómaczone na polski przez księdza Snarskiego, Dominikana, pod tytułem: *Przewodnik do Nieba*, wyborniejsze zawierający zdania Ojców świętych, Kościoła i filozofów dawnych; Wilno, 1844, tomów 2; tudzież przez księdza Adama Stanisława Krasińskiego, dzisiaj biskupa wileńskiego, pod tytułem: *Droga do nieba*, Wilno, 1846); *De principiis vitae christianae; Via compendii ad Deum per motus anagogicos et preces jaculatorias.* Prostota całkiem praktyczna, jędrność męzka i brak wszelkiej przesady, cechują tego pisarza. Forma dwojga pierwszych dzieł ascetycznych, nadewszystko odznacza się wielką czystością; styl w nich klassyczny i wiele ma podobieństwa z wysłowieniem stoików. Dzieła kardynała Bona, zebrane razem, wyszły w Turynie, r. 1747—53, w 6 tomach. Znaczna ich część tłómaczona na różne języki, zwłaszcza na francuzki. *L. R.*

Bona (Jan), Cysters, drukiem ogłosił: *Principia et documenta vitece christianae.* Varsaviae, 1677, in-18o.

Bonacossi, nazwisko znakomitej rodziny mantuańskiej, która w XIII wieku przyszła do władzy monarszej. Oto krótka jej historyja:—**Bonacossi** (Pinamonte) i Ottonello Zanicalli, w roku 1272 obrani zostali podestami miasta Mantui; Pinamonte kazał zdradziecko zamordować Zanicalli'ego i sam w r. 1276, ogłosił się absolutnym panem miasta. Gdy lud dla odzyskania wolności wziął się do broni, Pinamonte go rozproszył, ukarawszy przywódców powstania, jednych śmiercią, drugich wygnaniem i konfiskatą majątku. Będąc Gwelfem, przeszedł na stronę Gibellinów, zawarłszy przymierze z władcami Werony. Panował przez lat 20, nie mając żadnego buntu do uśmierzenia; okrył się nawet sławą, odniósł-

szy pewną korzyść nad mieszkańcami Brescii, Padwy i Wicencyi.—**Bonacossi** (Bardellone), syn i następca poprzedzającego, człowiek złego charakteru, lękając się, aby ojciec nie przełożył nadeń brata jego Taino, pojmał jednego i drugiego i wsadził do więzienia, w którém Pinamonte umarł około r. 1293. Wtedy ogłosił się panem Mantui i stronnikiem, nie jak jego ojciec Gibellinów, lecz Gwelfów. Przywołał do kraju około dwóch tysięcy wygnańców, należących do tego ostatniego stronnictwa, skarbiąc sobie tym sposobem przychylność ludu, lecz wzbudzając nienawiść Gibellinów.—**Bonacossi** (Bottesella), synowiec poprzedzającego, wyjednawszy sobie pomoc od Alboina de la Scala, władcy Werony, zajął w r. 1299 Mantuę, wygnał z niej obudwu swoich stryjów, Bardellona i Taina, którzy schronili się do Padwy i ogłosił się panem Mantui, przybierając sobie do władzy braci Bectirone i Passerina. Żarliwie popierając Gibellinów, ścisłe zawarł przymierze z Alboinem werońskim. Umarł r. 1310; stryj zaś jego Bardellone, którego był wygnał, zakończył życie daleko wcześniej, bo w 1302 roku, w wielkiém ubóstwie.—**Bonacossi** (Passerino), po śmierci brata rządził Mantuą. W samych zaraz początkach musiał poczynić ustępstwa na korzyść Gwelfów, zezwolić na ich powrót do kraju i przyjąć u siebie namiestnika Henryka VII. W krótkim jednak czasie wywołał powstanie Gibellinów; Gwelfowie i namiestnik Henryka wypędzeni zostali. Wtedy ten ostatni mianował swym namiestnikiem samego Passerino, który tym sposobem nietylko umocnil swoją władzę, lecz nawet ją zwiększył. Jakoż w istocie r. 1312 ogłosił się także władcą Modeny, lecz r. 1318 Franciszek Piko de Mirandola odebrał mu to miasto. Następnego wszakże roku zajął znów Modenę, pojmał do niewoli Mirandolę i jego dwóch synów, a osadziwszy ich w wieży Castellero, zamorzyć ich kazał. Odtąd spokojnie panował Passerino przez lat blizko 17, pozyskawszy opinię biegłego polityka i wodza. Ze wszystkich władców włoskich, uważano go, jako najsilniej ugruntowanego na tronie; jednakże niespodziewanie zaszły wypadek, pozbawił go panowania. Syn jego Franciszek ciężko obraził krewnego swego Filipa Gonzagę; ten porozumiał się ze swymi krewnymi i przyjaciółmi, a nawet pozyskał pomoc od Cosma de la Scala, który zazdrosném okiem patrzał na znaczenie Passerina, wśród Gibellinów. Spiskowi zajęli Mantuę 1328 roku. Passerino, gdy usiłował uśmierzyć powstanie, zabity został, syn zaś jego Franciszek zawleczony do wieży Castellero, gdzie zamordowany został przez jednego z synów Franciszka, Pika de Mirandola. Śmierć ostatniego z Bonacossi'ch, oraz pokonanie ich stronników, dozwoliły Ludwikowi Gonzaga ogłosić się panem Mantui i Modeny.

Bonaczewski (Szymon), Ksiądz, drukiem ogłosił: *Kazanie na pogrzebie Stanisława Kotkowskiego*, Kraków, 1776, in-8o. 2) *Kazanie na pogrzebie księdza Łukasza Lubaszowskiego*. Poznań, 1769, in-4o.

Bonaczkowski (Szymon), scholastyk kollegijaty wojnickiej, drukiem ogłosił: *Honor philosophicus in XVIII secundae laureae candidatis excellens*, Cracoviae, 1760, in-fol.

Bonald (Ludwik Gabryjel Ambroży, wice-hrabia de), par Francyi, znany pisarz i filozof; urodzony 1760 r. w Monna, w pobliżu miasta Milhaud. W początkach rewolucyi, był przez krótki czas zwolennikiem zasad liberalnych, poczém w okólniku, który ogłosił w 1791 r., jako naczelny prezydent administracyi departamentu Aveyron, od razu stanął jako obrońca dawnej monarchii. Zmuszony z tego powodu do opuszczenia kraju, wstąpił do korpusu emigrantów, po rozwiązaniu którego udał się do Heidelberga, gdzie odtąd już piórem walczył za sprawę, której się poświęcił. Pierwsze większe dzieło, z jakiém wystąpił i przedstawił Ludwikowi XVIII, było: *La théorie du pouvoir politique et reli-*

gieux (3 tomy; 1796), skonfiskowane przez dyrektoryjat. Cechą główną tak tego, jak i późniejszych jego pism politycznych, jest zawiła abstrakcyja filozoficzna, która najmniej przemawia do charakteru Francuzów. W dziele tém przepowiada zresztą przywrócenie Bourbonów na tron. Po powrocie do Francyi, potrafił sobie zjednać przychylność rodziny Bonaparte i w 1808 r. otrzymał posadę w ministerstwie wychowania publicznego. Ludwik Bonaparte chciał mu powierzyć edukacyję swego syna, ówczesnego następcy tronu hollenderskiego, ale Bonald propozycyi nie przyjął. Ciągle zostając wiernym zasadom legitymicznym, brał wraz z Chateaubriand'em czynny udział w rojalistycznym *Mercure de France*. W 1815 r. wybrany został deputowanym ze swego departamentu, i w *Chambre introuvable* (ob.) zawsze głosował z prawą, gdzie zasiadali stronnicy teokracyi czyli ultramontanie. Już w 1806 r. w osobném dziełku wystąpił był przeciw rozwodom małżeńskim, a i teraz znów był jednym z deputowanych, którzy najwięcej przyczynili się do zniesienia rozwodu. Ludwik XVIII podniósł go do godności wicehrabiego, wyjednał mu wstęp do akademii, a w roku 1823 minnował go parem Francyi. Bonald należał do najzaciętszych przeciwników wolności druku. Rewolucyja lipcowa zakończyła jego zawód publiczny; nie chciał wykonać przysięgi na wierność nowej dynastyi i zrzekł się prawa zasiadania w izbie parów, poczém osiadł w swoim zamku w Monna, gdzie umarł 1840 r. Z pomiędzy pism jego, najbardziej znanemi i przez stronników jego wielbionemi są: *Législation primitive* (3 tomy; Paryż, 1802) i *Recherches philosophiques sur les premiers objets des connaissances morales* (2 tomy; Paryż, 1718); wszakże bezstronni krytycy, dowiedli całej jego niewiadomości w rzeczach historycznych. W ogóle przemaga w Bonald'zie fantazyja, nieraz nawet z uszczerbkiem logiki; styl kwiecisty choć często napuszony i niepoprawny. Zwolennicy nawet jego zresztą przyznają, że wiarę w nieomylność papieża i uwielbienie dla zakonu Jezuitów posunął za daleko. Zebrane dzieła Bonald'a wyszły w 12 tomach w Paryżu, od 1817—19 r.

Bonald (Ludwik Jakób Maurycy de), kardynał i arcybiskup lyoński, syn poprzedzającego; urodził się w Milhau (Aveyron) r. 1787. Jako najmłodszy, przeznaczony do stanu duchownego, wychowywał się w seminaryjum ś. Sulpicyjusza. Przyjął święcenia r. 1811. Za powrotem Burbonów, był sekretarzem arcybiskupa Besançon, księdza de Pressigny, wysłanego do papieża, celem przyśpieszenia zawarcia konkordatu. Gdy missyja arcybiskupa nie powiodła się, Bonald wrócił do Francyi i goszcząc w Rzymie, założył tam klasztor dam francuzkich, który dotąd istnieje. Popierany znaczeniem domu swojego u króla, Bonald został wkrótce modnym kaznodzieją przedmieścia Saint-Germain. W roku 1819 Monsieur (późniejszy król Karol X), wybrał go na swego jałmużnika; a w roku 1823 dano mu biskupstwo Puy, nowo przywrócone. Zbyt młody iżby był tolerantem, według wyrażenia księdza de Frayssinous, nowy pasterz okazał się bardzo surowym i rzucił wiele interdyktów, ze zdziwieniem dyjecezyi, a które zniewolony był później odwołać. Gdy w r. 1825 sąd apellacyjny paryzki, wyrokując w sprawie wytoczonej przeciw gazetom *Constitutionnel* i *Courrier Français*, wskazał duchowieństwo jako nieprzyjaźne swobodom gallikańskim, Bonald przesłał królowi „List" z protestacyją, oświadczając się głośno przeciw przywróceniu wolności druku, przez Karola X. Za powrotem z podróży do Rzymu, Bonald mianowany został arcybiskupem Lyonu i prymasem Gallii (w Grudniu 1839), w miejsce zmarłego kardynała Fesch. Tegoż roku odmówił przyjęcia arcybiskupstwa Auch, tudzież paryzkiego, któreby ustawicznem zetknięciem z władzą lipcową, obrażało jego opinije legitymiczne. Mianowany kardynałem r. 1841, przyjął kapelusz z rąk Grzegorza XVI, latem r. 1843.

Kiedy duchowieństwo wstąpiło w szranki, przeciw zasadom uniwersytetu francuzkiego, ksiądz Bonald nietylko jeden z pierwszych uderzył na nie, ale dopuścił wydać pod swoim okiem w Lyonie, gwałtowny pamflet, pod imieniem kanonika Desgarets (1843). Z powodu nowego wydania dzieła Dupin'a *Manuel du droit Ecclésiastique*, rzucił na to dzieło wyrok potępienia, obszernie wymotywowany, który dał hasło do najżywszej polemiki. Dupin zaniósł skargę do rady stanu, która w skutku raportu p. Vivien, oświadczyła że jest w tém „nadużycie władzy" (*abus*), ze strony arcybiskupa. W r. 1847 projekt Villemaina do prawa o wychowaniu średniém, znalazł w księdzu Bonald gwałtownego i zaciętego przeciwnika; jego List pasterski, z tego powodu ostro był krytykowany w izbach. Po rewolucyi lutowej, ksiądz Bonald zalecał swemu duchowieństwu „dać wierny przykład posłuszeństwa i uległości, dla Rzeczypospolitej" i przychylając się do życzenia nowych władz, nakazał uroczyste nabożeństwo żałobne „za obywateli chwalebnie poległych w Paryżu, w obronie zasad wolności religijnej i cywilnej." Po wypadkach dnia 2 Grudnia 1851 r., wszedł do senatu z tytułu kardynała. W r. 1852 mianowany komandorem legii honorowej. W roku 1860 gorąco występował w obronie władzy świeckiej papieża. — **Bonald** (Wiktor de), brat poprzedzającego, w młodych latach opuściwszy Francyję, jako emigrant, pobierał nauki w Heidelbergu. W r. 1814 mianowany rektorem akademii w Montpellier, złożył urząd po upadku starszej linii Burbonów r. 1830. Jest autorem dwóch dzieł, w których powtarzają się pomysły jego ojca, a które około r. 1850 wywołały żwawe spory, między nim, a księdzem Ventura: *Moïse et les géologues modernes* (1835 r.), w którém porównywa opowiadanie pierwszej księgi Mojżeszowej, z teoryjami naukowemi o początku i wstrząśnieniach świata; *Des Vrais principes opposés aux erreurs du XIX siècle* (1833). *L. R.*

Bonaparte, właściwiej **Buonaparte**, rodzina korsykańska, której najdawniejsze ślady już w XIII wieku, napotykamy w kilku miastach włoskich, mianowicie we Florencyi, San-Miniato, Sarzano i Genui, gdzie członkowie jej niejednokrotnie ważne zajmowali stanowiska publiczne. Kilku Bonapartów odznaczyło się także w literaturze; niejaki *Jakób* Bonaparte, szlachcic toskański w pierwszej połowie XVI wieku, jest autorem dzieła p. t.: *Regnaglio storico di tutto l'occorso giorno per giorno nel sacco di Roma dell' anno 1527*, wydawanego kilkakrotnie, a ostatnio w 1830 r. we Florencyi, przez Ludwika Bonaparte, b. króla hollenderskiego.—*Mikołaj* Bonaparte, w tym samym czasie professor w San-Miniato, napisał komedyję: *La vedova* (Florencyja, 1592).—Pod koniec XV wieku gałąź genueńskiej rodziny Bonaparte przesiedliła się do Ajaccio, na wyspie Korsyce; a już w połowie XVI wieku Bonapartowie w tém mieście wymienieni są między patrycyjuszami, *padri del commune* i *cittadini*. W XVIII wieku trzech jeszcze żyło w Ajaccio potomków męzkich tej rodziny: archidyjakon *Lucyjan*, brat jego *Napoleon* i synowiec obudwóch: — 1) **Bonaparte** (Karol). Ten ostatni, którego los przeznaczył na ojca cesarza Napoleona I i licznych innych monarchów, urodził się 1749 r. w Ajaccio; w domu rodzicielskim, jakkolwiek niezbyt zamożnym, należącym jednak do wyższego tamecznego towarzystwa, wychowanie odebrał staranne. Powierzchowność miał ujmującą, ale już od dzieciństwa widoczny był w nim zaród cierpień organicznych, które wcześnie miały go wtrącić do grobu. Studyja swoje w zawodzie prawnym rozpoczął w Rzymie, ukończył w Pizie. Słabowitość zdrowia nie wywierała zresztą wpływu na energiję jego ducha, ilekroć sposobność i obowiązek powoływały go do działalności publicznej. Gdy *Nadzwyczajna Konsulta korsykańska* wystąpiła z propozycyją przyłączenia wyspy do Francyi, on

był jednym z najzawziętszych jej przeciwników, a gorące jego słowa za niepodległością ojczyzny, zapaliły serca wszystkich. Korsykanie zebrali się na nowo pod Paoli'm i adjutantem jego, Karolem Bonaparte, mającym podówczas lat 20; już w ośmnastym roku życia ożenił się był z piękną i rozumną Letycyją Ramolino (ob.). Po niepomyślnej wojnie przeciw przemocy Francuzów, Karol chciał podzielić los Paoli'ego i udać się na wygnanie; ale wstrzymali go stryj Lucyjan i brzemienna właśnie Letycyja, która też wkrótce potém powiła Napoleona. Odtąd zajmował się wyłącznie praktyką adwokacką i obowiązkami deputowanego. W 1779 r. wybranym został na członka i prezesa deputacyi szlachty korsykańskiej, która wraz z gubernatorem wojennym Marbeuf'em udała się do Paryża; w podróży tej towarzyszyli mu młody Napoleon, brat jego Józef i siostra Eliza. Jadąc przez Florencyję, zyskał sobie względy wielkiego księcia toskańskiego, Leopolda, który dał mu list polecający do swojej siostry, królowej francuzkiej, Maryi Antoniny; a list ten, z pozoru rzecz tak błaha, najogromniejsze pociągnął za sobą skutki dla przyszłości całej Europy, bo zjednał deputowanym korsykańskim życzliwość dworu francuzkiego, której nawzajem użył Karol Bonaparte, na poparcie popularnego Marbeuf'a przeciwko intrygom jego wroga, Narbonne-Pelet'a. Marbeuf wielokrotnie później wdzięczność swoją za to poparcie okazywał rodzinie przyjaciela, mianowicie Napoleonowi w szkole wojskowej w Brienne (ob. *Napoleon I*). Karol Bonaparte umarł 1783 roku w Montpellier, w czasie powtórnej podróży do Francyi, przedsięwziętej dla kuracyi na chorobę raka w żołądku, może dziedziczną w jego rodzinie, gdyż tej samej uległ i Napoleon I. Kiedy ten ostatni był pierwszym konsulem, obywatele miasta Montpellier prosili go o pozwolenie postawienia ojcu jego pomnika; Napoleon podziękował, ale nie przyjął, mówiąc: „Ojciec mój dla Francyi był cudzoziemcem." Później jednak brat jego Ludwik, ojciec Napoleona III, kazał zwłoki Karola Bonaparte przewieźć do St. Leu, gdzie w dolinie Montmorency wspaniały wzniósł mu pomnik.—2) **Bonaparte** (Letycyja), z domu *Ramolino*; urodzona 1750 r. w Ajaccio, była córką zacnych, ale ubogich mieszczan. Piękność jej i dowcip już w szesnastym roku życia, zapaliły miłość ku niej w sercu młodego Karola Bonaparte, który w następnym roku poprowadził ją do ołtarza. Do najpóźniejszej starości zachowała sławę piękności, łącznie z niezrównaną godnością i powagą; cała jej postać przypominała Rzymiankę z czasów rzeczypospolitej; w rysach jej twarzy uwydatniony był z jednaką subtelnością, typ czysto włoski i nowogrecki. Pierwsze lata pożycia małżeńskiego, poświęciła wychowaniu swych dzieci i szczęściu rodzinnemu, o ile ład i wzorowa oszczędność potrafiły go zdobyć na ubóstwie i zbytecznej szczodrobliwości jej męża. Kiedy w 1793 r. Anglicy zajęli Korsykę, pani Bonaparte, należąca do partyi francuzkiej, udała się do Marsylii z synem Lucyjanem i trzema córkami: Elizą, Pauliną i Karoliną; ztąd dopiero po 18 Brumaire'a przeniosła się do Paryża, gdzie bez przepychu i z prostotą najszczęśliwsze przepędziła dni swego życia, aż nareszcie wielki jej syn, objąwszy tymczasem władzę nad połową Europy, matkę swoją pod tytułem *Madame Mère de l'Empereur,* poprowadził do stopni swego tronu. Napoleon urządził dla niej mały dwór, w którym hrabiego Cossé-Brissac zrobił jej pierwszym szambelanem, a pana Decazes (później pod restauracyją ministra i księcia) pierwszym sekretarzem. Ją samą mianował naczelną protektorką wszystkich zakładów dobroczynnych w cesarstwie. W tej pozycyi dowiodła Letycyja, jak dalece silna jej dusza, wyższą jest nad zwodniczy uśmiech losu; z godną podziwu energiją macierzyńską, czuwała ustawicznie nad wszystkiemi krokami swych dzieci i nigdy nie myliła się co do ogromu przepaści, nad którą się cała jej rodzina znajduje; to też rady jej, a nawet sta-

nowczo wyrzeczona wola, w tej także epoce, kiedy między nią a dziećmi stanęły korony i mitry, słuchane bywały z uległością, od czego najczęściej nie wyłączał się również sam cesarz. Głównem jednak staraniem pani Letycyi Bonaparte, było utrzymanie zgody pomiędzy braćmi, ile razy dumie Napoleona odważali się stawiać opór i nie byli skłonni ponosić dla niej ofiar, których on wymagał. Przecież pomimo całej godności, z jaką matka cesarza piastowała wysoki swój urząd, wzniosła właśnie jej prostota, w kontraście z przepychem dworu, zamiast jej zjednywać wielbicieli, zwiększała owszem liczbę zawistnych i potwarców, którzy utrzymywali, że jedynym powodem jej stronienia od zgiełku świata, jest brudne skąpstwo. Potwarz ta doszła nawet uszu Napoleona i nieraz znajdywała u niego wiarę; co wszakże nie sprowadziło jego matki z raz obranej drogi, jakoż, jeżeli istotnie myśl o zabezpieczeniu przyszłości, wpływała na jej oszczędność, rok **1814** aż nadto sprawdził te przewidywania. Po wyjeździe cesarza na wyspę Elbę, Letycyja Bonaparte, wraz z córką swoją Pauliną, dzieliła to jego wygnanie; po nieszczęśliwym zaś wypadku Stu Dni, zamieszkała przy swoim bracie przyrodnim, kardynale Fesch w Rzymie, otoczona tylko niektóremi ze swych dzieci i wnuków, istny obraz nowożytnej Nioby, godności i powagi w boleści, dumy w prostocie. Ostatnią jej pociechą była wiadomość o przywróconym w **1832** r. posągu jej syna na kolumnie Vendôme; ostatnim ciosem, śmierć księcia Reichstadt'skiego. Sama umarła **2** Lutego **1836** r. w Rzymie, w tém przekonaniu, że dzieje jej rodu jeszcze nie skończone. Zostawiła majątek znaczny, zebrany w epoce pomyślności, którym do końca życia chętnie dzieliła się z biednymi. — 3) **Bonaparte** (Józef), hrabia de Survilliers, b. król Hiszpanii, najstarszy brat cesarza Napoleona (ob. *Józef*). 4) **Bonaparte** (Napoleon), cesarz Francuzów, król Włoski (ob. *Napoleon I*). Syn jego Napoleon, książe Reichstadt (ob. *Napoleon II*). 5) **Bonaparte** (Lucyjan), książe Canino, drugi brat Napoleona, z powodu nierównego stanem małżeństwa, dopiero w **1815** r. uznany przez cesarza za księcia krwi; urodz. **1775** r. w Ajaccio, przez parę lat uczęszczał do kollegijum w Autun, następnie był uczniem szkoły wojskowej w Brienne i seminaryjum w Aix, poczém powrócił do Korsyki. W młodości swojej był on ulubieńcem Paoli'ego; kiedy jednak po wybuchnięciu rewolucyi francuzkiej Bonapartowie, wbrew Paoli'emu, przeszli na stronę konwencyi, Lucyjan również ze swoją rodziną uciec musiał w **1793** r. do Marsylii. We Francyi otrzymał posadę w zarządzie intendentury wojskowej i został nadzorcą magazynów w St. Maximin. Jako prezydent tamecznego klubu, popadłszy w podejrzenie terroryzmu i w **1794** r. uwięziony, wkrótce za wstawieniem się reprezentanta Chiappe wypuszczony został na wolność, a postępując za gwiazdą brata swego Napoleona, pod koniec **1795** r. został kommissarzem wojennym we Włoszech. W Marcu **1797** r. wybrany został z departamentu Liamone do rady pięciuset. Tu występował silnie przeciw marnotrawcom skarbu publicznego; w rocznicę ogłoszenia rzeczypospolitej wezwał swoich kolegów, żeby byli gotowi umrzeć za konstytucyję III roku, a wkrótce potém sam przyczynił się do upadku głównych jej obrońców: Merlin'a, Laréveillère'a i Treilhard'a, Odtąd wpływ jego zaczął wzrastać i już Lucyjan zajmował się tworzeniem partyi, która następnie poparła zamiary jego brata. Na kilka dni przed **18** Brumaire'a obrany prezesem Rady Pięciuset, on rzeczywistym był pamiętnego tego dnia bohaterem. Nie mogąc uśmierzyć wzburzenia, wyniklego w skutek wejścia Napoleona do sali zgromadzenia, opuścił swoje krzesło, siadł na konia i przebiegając szeregi zebranego wojska: „Ratujcie swojego generała! wołał, chcą go zabić!” Mianowany następnie ministrem spraw wewnętrznych,

na urzędzie tym najgorliwiej wspierał nauki, sztuki i wychowanie publiczne; on to uorganizował również prefektury. Pomimo takiego wylania na cele swego brata, Lucyjan na seryjo pragnął rzeczypospolitej, tylko ze silną władzą wykonawczą na czele. Gdy Napoleon przeprowadzał swój systemat militarny, Lucyjan z nim się poróżnił i w Październiku 1800 r. jako poseł udał się do Madrytu, gdzie ujmującém postępowaniem, zyskał najzupełniejsze względy króla Karola IV, królowej i księcia Alkudyi, skutkiem czego zniweczył nawet dotychczasowe wpływy Anglii na dwór madrycki. Niemniej czynny także brał udział, w utworzeniu królestwa Etruryi i w odstąpieniu Francyi księstwa Parmy. Dnia 29 Września 1801 Lucyjan, wraz z serdecznym swoim przyjacielem, księciem Alcudia, podpisał w Badajoz traktat pokoju pomiędzy Hiszpaniją i Portugaliją, a na mocy tajnego paragrafu, książe regent wypłacił 30 milijonów franków, którémi podzieliły się Francyja z Hiszpaniją. Z tych, jak utrzymywano, Lucyjan miał dostać 5 milijonów, przez co powiększył i tak już znaczny swój majątek. Po powrocie do Paryża, dnia 9 Marca 1802 r. został członkiem trybunału i tu popierał plan ustanowienia legii honorowej, której sam został wielkim urzędnikiem; jednocześnie popieraniem konkordatu, zyskał sobie życzliwość papieża. W 1803 r. instytut przyjął go na członka do klassy nauk moralnych i politycznych, poczém wkrótce otrzymał senatoryję trewirską. Wszakże ciągły jego opór przeciwko dążeniu Napoleona do monarchii, w coraz większe z nim wikłał go spory. Gdy po śmierci pierwszej swojej małżonki, nie chciał ożenić się z przeznaczoną mu przez cesarza, owdowiałą królową Etruryi i powtórne wbrew jego woli zawarł małżeństwo, stosunki tak dalece zostały zerwane, że się Lucyjan zagrzebał w willi pod Rzymem i zajmował się już tylko nauką i sztukami pięknemi. Napróżno ofiarował mu cesarz trony włoski i hiszpański, żądając zarazem rozwodu z drugą żoną; tak samo też nie chciał zezwolić, na projektowane przez Napoleona małżeństwo swojej córki, z księciem Asturyi. Wszystko to tak gwałtownie rozgniewało cesarza, iż Lucyjan już chciał schronić się do Ameryki północnej; jakoż posła angielskiego przy dworze sardyńskim poprosił o paszporty, a gdy mu takowe przyobiecano, 5 Sierpnia 1810 r. wsiadł na okręt w Civita Vecchia, wszakże burzą zniewolony został przybić do brzegu w Cagliari. Tu nie było mu wolno wylądować, bo gabinet angielski tymczasem odmówił był paszportu; przy powtórném zaś udaniu się na morze, okręt jego zatrzymano i odprowadzono do Malty, zkąd jego samego w Grudniu tegoż roku odwieziono do Anglii, gdzie po kilku debatach parlamentarnych uznano go jeńcem wojennym, ponieważ nie zrzekł się jeszcze senatoryi francuzkiej, jakkolwiek traktowano go z wielką względnością. Upadek Napoleona powrócił mu wolność; udał się znowu do Rzymu, gdzie papież 18 Sierpnia 1814 roku oddał mu w lenność kupione przezeń małe księstwo Canino. Po powrocie Napoleona z Elby w 1815 r., Lucyjan, na prośby swojej siostry Pauliny Borghese (ob.), udał się do cesarza, z zamiarem rychłego powrotu do Włoch, co jednakże nie nastąpiło. Pozostał odtąd w Paryżu, jakkolwiek nie przystał bezwarunkowo na środki swego brata i wstąpił do izby parów, gdyż podejrzliwość Napoleona nie zatwierdziła wyboru jego do izby deputowanych. Na kilka dni przed odjazdem Napoleona do armii, wraz z bratem swoim Józefem i kardynałem Fesch, był obecny na posiedzeniu rady tajnej, gdzie projektował: żeby ofiarowana przez Napoleona abdykacyja na rzecz syna jego została przyjętą, żeby regencyję powierzyć cesarzowej, a młodego Napoleona zalecić opiece cesarza austryjackiego; żeby Napoleon, ufając prawości Austryi, udał się do Wiednia, dla poręczenia osobą swoją za wykonanie traktatu. Napoleon z razu zgodził się na wszystko, ale nazajutrz znowu postanowił inaczej. Po klęsce pod Waterloo, jeden Lucyjan

zachował całą przytomność i radził bratu, żeby rozwiązał izby i jako dyktator stanął na czele ruchu. Po drugiém wstąpieniu na tron Ludwika XVIII, Lucyjan chciał powrócić do Rzymu, ale z rozkazu generała austryjackiego, hrabiego Bubna, odwieziony został do cytadelli turyńskiej. We Wrześniu 1815 r. odzyskał wolność w skutek oświadczenia, że ambitnym planom swojego brata ustawiczny stawiał opór i że połączył się z nim w ostatnich czasach, jedynie w zamiarze skłonienia go do większego umiarkowania. Wstawił się nawet za nim papież, który jednakże musiał się zobowiązać, że ani jego, ani żadnego z członków jego rodziny nie wypuści z państwa kościelnego. Żył następnie dość długi czas w Rzymie, nie udzielono mu bowiem paszportu, o który prosił w 1817 r. dla siebie i dla jednego syna do Ameryki północnej; dopiero po wypadkach 1830 roku uchylono ten zakaz, poczém Lucyjan czas jakiś przebywał w Anglii i w 1838 r. zwiedził Niemcy, zkąd później powrócił znowu do Włoch. Umarł d. 30 Czerwca 1840 r. w Viterbo pod Rzymem. Lucyjan, po Napoleonie bez zaprzeczenia najznakomitszym był członkiem rodziny Bonaparte; nie bez własnej żądzy sławy, głównie jednak ambicyję swoją zasadzał na utrzymaniu się w niezależności od brata, a jakkolwiek liczne dawał dowody energii, umiał przecież połączyć ją z obejściem uprzejmém i ujmującém. Swoją energiją i przytomnością umysłu, sprowadził przygotowaną przez siebie i przez Siéyes'a rewolucyję 18 Brumaire'a. Jako minister, niekiedy może do zbytku był samowolnym i prędkim; jako mówca talent miał niezaprzeczony. Powróciwszy do życia prywatnego, wille swoje przyozdobił w najwyszukańsze utwory sztuki; zarządzaniem i kierunkiem wykopalisk, ważne położył zasługi dla archeologii etruskiej. Mniej szczęśliwym był jako poeta i pisarz; tu po raz pierwszy wystąpił w 1799 r. z romansem *Stellina*, a za pierwszego pobytu w Londynie, napisał poemat bohaterski w 24 pieśniach, sam w sobie mierny, ale wydany z całym przepychem sztuki typograficznej, dedykowany papieżowi, p. t.: *Charlemagne, ou l' église délivrée* (1814), w którym otwarcie ganił brata, a wynosił Bourbonów. Później napisał epopeję w 12 pieśniach: *La Cyrnéide, ou la Corse sauvée* (Rzym, 1819), gdzie opiewa wypędzenie Saracenów z Korsyki. Z okazyi przyjęcia Aignan'a, tłómacza Odyssei, do instytutu narodowego, odczytał w Maju 1815 r. odę na Odysseę, w której broni poety greckiego przeciw jego detraktorom. Z wydanych przez niego samego *Pamiętników*, wyszedł tylko jeden tom, dochodzący do VII roku rzeczypospolitej; przypisywane zaś Alfonsowi de Beauchamp *Mémoires secrets sur la vie privée, politique et litéraire de Lucien Bonaparte* (2 tomy; Londyn, 1819), obok dość bezstronnego sądu w szczegółach, zawierają mnóstwo błędów faktycznych. Lucyjan był ojcem licznej rodziny. W 1795 r. ożenił się z Krystyną Boyer, mieszczanką z Saint-Maximin, a po jej śmierci w 1802 r. powtórne zawarł związki małżeńskie, z piękną wdową po bankierze Jouberthon, Alexandrą Laurencyją de Bleschamp, urodzoną w 1788 roku, która jego przeżyła. Z pierwszego małżeństwa miał córkę *Szarlottę*, urodzoną 1796 ruku, o której rękę napróżno starał się książe Asturyi i która będąc zaślubioną zmarłemu księciu rzymskiemu Gabrielli, miała jednego syna i trzy córki; druga córka Lucyjana z tegoż małżeństwa, *Krystyna*, wyszła najprzód za szwedzkiego hrabiego Posse, a potém wziąwszy z nim rozwód, za członka parlamentu angielskiego, lorda Dudley Stuart. W drugiém małżeństwie Lucyjan spłodził pięciu synów i cztery córki; najstarsza z nich *Letycyja Bonaparte*, urodzona 1804 roku, zaślubiła w dwudziestym roku życia Irlandczyka Tomasza Wyse, teraźniejszego posła angielskiego przy dworze greckim, z którym jednak wspólne jej pożycie było niedługie. Mieszka dotąd w Rzymie, gdzie

jedyna jej córka zaślubiła naszego rodaka. Druga córka *Joanna Bonaparte*; urodzona 1806 r. w Rzymie, poszła za markiza Honorati i umarła 1828 w Jeri, pod Ankoną, zostawiając jedną córkę Kleliję. Odznaczała się pięknością i słodyczą charakteru; była także poetką, a matka jej później ogłosiła poezyje jej, p. t.: *Inspirazioni d'affetto di una giovine musa.* Trzecia córka, *Alexandryna Maryja Bonaparte*, urodzona 1818 r., w 1836 roku zaślubioną została hrabiemu Vincenzo Valentino de Canino, z którego to małżeństwa ma dwóch synów i jednę córkę. Najmłodsza córka Lucyjana, *Konstancyja Bonaparte*; urodzona 1823 r., jest zakonnicą w Rzymie.—Z synów Lucyjana najstarszy był *Karol Lucyjan Bonaparte,* książe Canino i Musignano; o nim i o jego potomstwie (ob. *Canino*).—Drugi syn Lucyjana, *Paweł Maryja Bonaparte*; urodzony 1806 w Rzymie (bliźniak Joanny), w 1827 r. udał się do Grecyi, gdzie brał udział w wojnie o niepodległość i pod naczelném dowództwem lorda Cochrane, służył na fregacie Hellas z wielkiém odznaczeniem. Kiedy Cochrane w Grudniu 1827 r. w porcie nauplijskim, chciał napaść na dwa okręty tureckie, Bonaparte udał się do kajuty po nabite pistolety, z których jeden zabił go przypadkowym wystrzałem. Wojsko francuzkie zwłoki jego pochowało następnie, z wielką uroczystością na wybrzeżu nawaryńskiém.—Trzeci syn Lucyjana, *Ludwik Lucyjan Bonaparte,* urodzony 1813 r. podczas niewoli ojca w Anglii, odznaczył się badaniami chemicznemi i mineralogicznemi i w 1849 r. został członkiem francuzkiej izby prawodawczej.—Czwarty syn Lucyjana, *Piotr Napoleon Bonaparte*; urodzony 1815 r., wychowany we Włoszech, w piętnastym roku życia chciał brać udział w powstaniu patryjotów Romanii; wszakże ojciec jego, z obawy o los dziecka, zwrócił go z pół drogi, poczém młodzieniec wsiadł na okręt w Livorno i odpłynął do Nowego Yorku, gdzie u stryja Józefa zabrał znajomość z Santandrem, współzawodnikiem Bolivara, pod którym walczył w Kolumbii i na polu bitwy dosłużył się stopnia rotmistrza. Ale intrygi dyplomacyi europejskiej, wnet go zmusiły do opuszczenia tego zawodu; za powrotem do Europy, udał się do Anglii, a ztamtąd do Włoch, gdzie do 1836 r. przebywał w majątku swego ojca i wspólnie z bratem swoim, *Antonim Bonaparte* (urodzonym 1816 r., od 1849 roku członkiem izby prawodawczej), prowadził życie niezmiernie czynne. Niedługo potém raporta policyjne doniosły rządowi, że bracia pozwalają sobie rozmaitych nadużyć; oskarżono ich nawet o intrygi republikańskie i o organizowanie zbrojnych band w Maremmach. Skutkiem tego, z rozkazu papieża Grzegorza XVI, napadnięci w czasie polowania przez żandarmeryję rzymską, stoczyli z niemi walkę; Antoni zdołał się przebić, Piotr położył trupem naczelnika karabinijerów i dwóch ciężko zranił, sam zaś pchnięty bagnetem i kulą trafiony, odwieziony został do Rzymu i uwięziony w zamku ś. Anioła. Skazany na śmierć, został jednak ułaskawiony i powtórnie udał się do Ameryki. Po niejakim czasie powróciwszy do Anglii, a ztamtąd do Korfu, znowu dla gwałtowności charakteru i wynikłych ztąd różnych nadużyć, wydalony został przez rząd angielski, poczém żył już to we Włoszech, już w Bruxelli, w stanie zupełnego ubóstwa, aż nareszcie 27 Lutego, w trzy dni po tryjumfie rewolucyi 1848 r. przybył do Paryża. Korsyka wybrała go swoim reprezentantem do zgromadzenia ustawodawczego, gdzie mniej odznaczył się wymową, jak raczej gwałtownością bez miary i dużo okazał energii w dniach 15 Maja i 23, 24, 25 i 26 Czerwca. Głosował za prawem do pracy, przeciwko dwom izbom, przeciw wnioskowi Rateau i przeciwko gabinetowi, w interpellacyjach o kwestyję rzymską. Mianowany szefem batalijonu w legii zagranicznej, bez upoważnienia opuścił swoje stanowisko w Algieryi, żeby wypełnić, jak się wyrażał, obowiązek reprezentanta, za

co utracił swój stopień. Po 2 Grudnia powrócił do życia prywatnego i osiadł w Korsyce.—6) **Bonaparte** (Ludwik), trzeci brat cesarza Napoleona I, król Hollandyi, późniejszy hrabia *de Saint-Leu* i jego potomstwo (ob. *Ludwik*). Drugi syn Ludwika, *Ludwik Napoleon Bonaparte* (ob. *Napoleon III*).— 7) **Bonaparte** (Hieronim), najmłodszy brat Napoleona I, b. król Westfalii, późniejszy hrabia *de Montfort* i jego potomstwo (ob. *Hieronim*). — 8) **Bonaparte** (Eliza), siostra Napoleona I, zaślubiona Felixowi Bacciocchi, księciu Lukki, Massy, Carrary i Garfagnany i jej potomstwo (ob. *Bacciocchi*). — 9) **Bonaparte** (Paulina), druga siostra cesarza i jej potomstwo (ob. *Borghese*).— 10) **Bonaparte** (Karolina), trzecia siostra cesarza, zaślubiona Muratowi, królowi Neapolu i jej potomstwo (ob. *Murat*). O pasierbach Napoleona I, z pierwszej małżonki, *Józefiny Beauharnais*, oraz innych członkach tej rodziny (ob. *Beauharnais, Eugenijusz, Hortensyja i Józefina*). *F. H. L.*

Bonar (Fryderyk), był rządcą mennicy głogowskiej od 1504 do 1506 roku. Wezwany tam przez Zygmunta I, którego brat najstarszy Władysław Jagiellończyk, król węgierski i czeski, mianował był księciem na Głogowie i Opawie, oraz wielkorządcą margrabstwa łużackiego. W Głogowie więc wybijał Bonar monetę groszową, pierwotnie na stopę czeską, następnie wrocławską, na której po raz pierwszy w naszej numizmatyce, pojawia się rok (1506).

Bonarowa, herb polski. Na tarczy dwie lilije, ale tak związane ze sobą u spodu, że jakoby jednę składają. Połowa jej jedna z lewej strony, jest w polu czerwoném, druga zaś z prawej, w czarném. Nad hełmem człowiek do pasa, w zbroi i szyszaku, przez połowę z lewej strony czarny, z prawej biały; w białej dłoni trzyma chorągiew czarną, w czarnej białą. Na szyszaku także lilija jak na tarczy. Herb ten, wedle podań naszych heraldyków, miał być z Francyi przyniesiony w r. 1345.

Bonavia (Karol), znakomity malarz krajobrazów i morza, kwitł w połowie XVIII wieku w Neapolu; odznaczał się szczególnie wyborną perspektywą powietrzną i uwydatnieniem rozmaitych pór dnia i roku.—**Bonavia** (Jakób), malarz i architekt na dworze króla hiszpańskiego Filipa V, współzałożyciel akademii ś. Fernanda i professor budownictwa, uwiecznił się przez swoje budowle w pałacu madryckim, w Pordo i Aranjuez; umarł 1760 roku.

Bonawentura (święty), kardynał i mniejszy doktor Kościoła, zwany doktorem serafickim (*doctor seraphicus*); urodził się r. 1221 w Bagnarea, w Toskanii. Rodzice jego zajmowali znakomite miejsce w społeczeństwie i zalecali się pobożnością. Syn ich otrzymał na chrzcie imię Jana, lecz później przybrał nazwę Bonawentury, z następnej okoliczności. W czwartym roku życia, zachorował tak niebezpiecznie, iż wszyscy lekarze zwątpili o jego życiu. Matka udała się wtedy do ś. Franciszka z Assyża i rzuciwszy się do stóp jego, błagała ze łzami, aby się wstawił do Boga, za dziecięciem tak jej drogiem, przyrzekając, że jeśli przyjdzie do zdrowia, odda go pod jego kierunek. Święty zaniósł rzeczywiście za dziecięciem do Boga modły, a widząc że przychodzi do zdrowia, oświecony z góry względem łask, jakie miało odebrać od Boga, z uniesieniem zawołał: *O buona ventura*! co znaczy: o szczęśliwe zdarzenie! i odtąd poczęto chłopczyka zwać Bonawenturą. Matka pełna pobożności i wdzięczności, poświęciła go Bogu i zajęła się pilnie wpajaniem w niego pobożności. Syn odpowiedział zamiarom matki. Razem jak począł poznawać Boga, tak począł i miłować Go. Postępami szybkiemi w naukach, tak świeckich jak i duchownych, zdumiewał nauczycieli. W dwudziestym drugim roku życia, wstąpił do zakonu świętego

Franciszka. Po niejakim czasie został wysłany do Paryża, dla ukończenia nauk pod Alexandrem Haleńskim, którego zwano: *doctor irrefragabilis*. A po jego śmierci nastąpionej w r. 1245, kończył je pod Janem z Roszelli. Święty Bonawentura połączał z bystrością pojęcia, sąd bardzo gruntowny. W materyjach najsubtelniejszych trzymał się tego, co było użyteczném, lub co było potrzebném do uwolnienia prawdy od matactw jej przeciwników. Święty Tomasz kiedy odwiedzając go, zapytał: z jakich uczyłby się książek, odrzekł wskazując wizerunek ukrzyżowanego: „Oto źródło w którém czerpię moje wiadomości, uczę się z Jezusa i z Jezusa ukrzyżowanego." Życie jego było tak niewinne, namiętności tak powolne rozumowi, że Alexander z Hales zwykł był mawiać, iż się mu zdawało że on w Adamie nie musiał zgrzeszyć. Umartwienie było głównym środkiem, jakiego używał do zachowania swej niewinności. O kapłaństwie myślał zawsze z bojaźnią i drżeniem. Po śmierci Jana z Roszelli, został powołany do zajęcia jego miejsca w nauczaniu. Miał wówczas dopiero 23 lata, a urząd mu poruczony wymagał lat 25, ale uznano potrzebę zrobić dla niego wyjątek. Nauczał on w tym samym czasie co i święty Tomasz z Akwinu; przyjaźń najściślejsza trwała pomiędzy nimi aż do śmierci. Udzielali sobie nawzajem swych pism i myśli i wszystko, co mogło posłużyć ku pożytkowi i zbudowaniu Kościoła. Ludwik święty, światły opiekun uczonych, lubił miewać obudwu u swego stołu i zasięgał ich rady w rzeczach najtrudniejszych, zobowiązał nawet świętego Bonawenturę do napisania mu nabożeństwa o męce Pana Jezusa. Ułożył on wiele także pism na żądanie świętej Izabelli, siostry króla i wielu innych znakomitych osób. Podczas kiedy w Paryżu nauczał teologii, w Rzymie na kapitule odbytej w roku 1236, został wybrany na generała całego zakonu. Miał dopiero 36 lat. Grzegórz X w r. 1272 mianował go biskupem albaneńskim i kardynałem, i kazał mu przygotować się do przemówienia na soborze powszechnym lugduńskim, który miał być odbyty dla połączenia Greków z Łacinnikami. Przybywszy na sobór, po trzeciém posiedzeniu zachorował, jednak jeszcze był obecny na czwartém, na którém wielki szambelan konstantynopolitański, połączył się z Kościołem łacińskim. Lecz nazajutrz pożegnał się z tym światem, to jest dnia 15 Lipca 1274 mając wieku lat 53; ostatnich sakramentów udzielił mu sam papież, pogrzeb jego odbył się z największą okazałością. Papież i wszyscy biskupi soboru, znajdowali się na nim; Piotr z Tarentezyi, biskup ostieński, a później papież pod nazwą Innocentego V, miał mowę pogrzebową. Został kanonizowany przez Syxta IV r. 1482, a Syxtus V zaliczył go w poczet doktorów Kościoła. Sam zaś Gerson tak o nim mówi: Chroni się jak może ciekawości, nie mięsza rzeczy obcych, albo nauk świeckich, dyjalektycznych albo fizycznych, wyrażonych słowami teologicznemi, przykładem wielu, ale kiedy się stara o oświecenie umysłu, odnosi wszystko do pobożności i religijności, niemasz przeto nadeń dla teologów nauki wznioślejszej, bardziej boskiej, zbawienniejszej i przyjemniejszej; a opat Tritemius pisze o nim: *Scriptor profundus, subtilis et disertus*. Dzieła jego wyszły naprzód w Rzymie roku 1588, in-fol. tom. 8; w roku zaś 1751 i 6 przedrukowane w Wenecyi w 14 tomach, in-4o, pod napisem: *S. Bonaventurae Opera in hac editione in partes tres distributa, quarum una certa, altera dubia, tertia supposititia complectitur.* Celniejsze z nich są: *Pharetra seu loci communes ex SS. Patribus.—Breviloquium et antiloquium*, gdzie rozbiera zadania teologiczne.—*Liber de Ecclesiastica Hierarchia.—Liber de quatuor virtutibus cardinalibus; de tribus terneriis peccatorum; Speculum Animae; de modo confitendi et puritate conscientiae.—Itinerarium mentis in Deum; Incendium amoris; de perfectione vitae ad sorores; lignum vitae, soliloquium, de pu-*

gna spiritus contra VII vitia capitalia; collatio de contemptu saeculi.—Liber de regimine animae; de septem gradibus contemplationis.—Expositio Missae. Officium de passione Dnica., de corona B. V. M. legenda major et minor. S. Francisci et legenda S. Clarae nec non liber de paupertate Christe et apologia pauperum.—Liber apologeticus contra eos, qui ordini fratrum Minorum adversantur.—Liber de compositione hominis exterioris ac interioris reformatione.—Regula Novitiorum.—Opera exegetica id est: Principium Sacrae Scripturae; Expositio in Hexaemeron; Expositio in Psalmos, Ecclesiastes, Sapientiae. Lamentationes Jeremiae, in cap. VI Evan. S. Matthaei, in Evan. Lucae; postilla super Joannem et in Apocalypsim.—Epistolae diversae et sermones diversi.—Sententiae Sententiarum carmine digestae, versus, rhytmi.—Philomena. Dzieła świętego Bonawentury, mogą być podzielone na ascetyczne, na wykłady pisma Ś-go i dzieła filozoficzne. Święty Bonawentura we względzie filozoficznym, pierwsze miejsce zajmuje w średnich wiekach, po świętym Tomaszu. Warte jest czytania dzieło Amedeusza de Margorie, o filozofii świętego Bonawentury: *Essai sur la philosophie de Saint Bonaventure,* Paryż, 1855. Co się tyczy poznawania ludzi z ich fizyjognomii, Gall i Lawater w ośmnastym wieku nie wiele odbiegli od tego, co napisał w trzynastym święty Bonawentura, w dziełku pod napisem: *Compendium theologicae veritatis,* lib. II, cap. 58. „Układ części składających ciało, przedstawia niezliczone rozmaitości, które wytłómaczone, odpowiadają rozmaitym usposobieniom duszy. Wielkość głowy kiedy jest zbyteczną, jest oznaką głupoty; a zbytnia małość, objawia brak rozsądku i pamięci. Głowa płaska aż do wierzchu, zapowiada niepowściągliwość; przedłużona nakształt młotka, oznacza przewidywanie i ostrożność. Czoło wązkie, jest znakiem ducha niepowolnego i popędów zwierzęcych; przyzwoicie zaś czworograniaste i szerokie, oznacza mądrość, a nawet genijusz. Oczy iskrzące się są znakiem śmiałości, odwagi albo czuwania; zupełnie zaś czarne, są skazówką natury słabej i nieodważnej; czerwone i małe, towarzyszą zwykle ciału, które nie zna wędzidła i językowi co niechce znać hamulca. Lecz kiedy oko jest bystre, przenikliwe, chociaż pokryte małą ilością wilgoci, oznacza prawdę w mowie, roztropność w pomysłach, skorość w działaniu; usta szerokie z wargami delikatnemi i wyższą wystawającą na zewnątrz, zapowiadają szlachetność uczucia i odważność; usta małe i łatwo się ściśniające, jak gdyby dla przeszkodzenia otwarciu, są oznaką podstępu, oszukaństwa, towarzyszki naturalnej słabości; te postrzeżenia sprawdzają się nawet w wielu zwierzętach. Ręce krótkie i delikatne, oznajmują energiję i zręczność. Palce długie i z paznogciami, objawiają niewstrzemięźliwość. Krok przyśpieszony i sążnisty, jest znakiem wzniosłego geniuszu i czynności niezmordowanej. Kto idzie z pospiechem pochyłony i ma głowę spuszczoną, ten wedle wielkiego podobieństwa jest łakomym, chytrym, bojaźliwym. W ogóle kiedy wszystkie części ciała mają naturalne proporcyje i pomiędzy niemi znajduje się doskonała harmonija formy, rozmiarów, kolorów, ruchów, wolno wnioskować, że równie szczęśliwy rozkład panuje we władzach moralnych i nawzajem brak proporcyi w członkach, pozwala domyślać się, że podobny nieład panuje w rozumie i woli. Można jeszcze powiedzieć z Platonem, że często nasze rysy mają podobieństwo z jakiemś zwierzęciem, którego obyczaje objawiamy w swém postępowaniu. Ale przedewszystkiém potrzeba pamiętać, że zewnętrzne formy, nie wyciskają pieczęci konieczności, na wewnętrznych charakterach im odpowiadających; one nie mogą wcale znosić wolności duszy, wskazują tylko jej skłonności i już wartość takowych znaków, jest tylko domysłową i niekiedy niepewną, zatém na nich samych

opierać swój sąd, byłoby lekkomyślnością; znak może się znaleść przypadkowo, a jeźli jest dziełem samej przyrody, może ustąpić przemocy nałogu przeciwnego; może się także sprostować pod wędzidłem rozumu." Dzieła ascetyczne ś. Bonawentury, są na różne języki tłómaczone. W języku francuzkim przed kilku laty zostały wydane, w 5 tomach, in-8o. W polskim mamy jego: *Życie Pana Jezusa*, przełożone przez Opecia (ob.), drukowane wielokrotnie, a ostatecznie w Poznaniu 1857 r.; także *Pochodnią duchowną* czyli *Pobudkę do miłości Boga*, w Krakowie, 1609, w drukarni Mikołaja Loba. *X. P. Rzew.*

Bonawentura (B.), Siewierzanin, zakonnik z konwentu chełmińskiego braci mniejszych, zakonu ś. Franciszka, wydał w Warszawie 1624 dziełko treści ascetycznej, pod tytułem: 1) *Zegar nabożnej oblubienice Chrystusowej.* Tamże i tegoż roku wydał: 2) *Psałterz N. M. Panny*, Jocher utrzymuje (III, 109), że ten zakonnik Siewierzaninem się nazywał.

Bonawentura od ś. Stanisława, Karmelita bosy, drukiem ogłosił: *Prezent znamienitych cnót ś. p. Karola Franc. Korniakta, niebu od śmierci oddany kazaniem pogrzebowem*, Lwów, 1672, in-4o, ark. 6.

Bonchamp (Karol Melchior Artur, margrabia de), potomek arcy-starożytnej rodziny, urodzony 1760 r. w zamku Crucifix w Andegawii, odznaczył się podczas wojny amerykańskiej; z początkiem rewolucyi usunął się na wieś, lecz wiadomość o śmierci Ludwika XVI napełniła go rozpaczą. Stanął na czele zbuntowanych Wandejczyków, przyłożył się do wzięcia Thouars, wygrał bitwę pod Fontenay, zdobył Ancenis i Houdans. Zwycięztwa następowały szybko po sobie; najzdolniejszy z generałów bretońskich Bonchamp, w kłopot wprawił rząd rewolucyjny, lecz śmiertelnie ranny pod Cholet, przeniesiony został do Saint-Florent, gdzie zamkniętych było 5,000 jeńców republikańskich. Wandejczykowie, chcąc pomścić stratę generała, postanowili wyrznąć ich do nogi; lecz ostatnia wola umierającego wodza zabroniła im tego; pomimo to kommissarz konwencyi w jakiś czas potém kazał wydobyć jego zwłoki, a odciętą głowę jego jako trofeum wysłał do Paryża, dodając te wyrazy: „Śmierć Bonchampa jest wielkiém zwycięztwem." Szlachetny, skromny, łagodny i wspaniały, zostawił dwoje małoletnich dzieci, córkę hrabinę de Bouillé i synka, który umarł z niewygód i nędzy. Zwłoki generała pochowano w kościele St. Flourent, a ulicę miasta na której ocalił życie 5,000 ludzi, nazwano jego imieniem. Wdowa umarła 1845 r.

Bond, wyraz angielski, właściwie znaczy to samo co: rękojmia, ubezpieczenie, ztąd obligacyja; i tak, obligacyje kompanii wschodnio-indyjskiej, nazywają się *India-bonds*, obligi Stanów Zjednoczonych północno-amerykańskich, również zowią się bondami.—*Bondem*, nazywa się także w Anglii towar nie oclony, a złożony tymczasowo za małą opłatą, w składzie celnym, gdzie pozostaje aż do następnego oclenia na rzecz konsumcyi krajowej, albo też aż do odesłania go za granicę.

Bondam (Piotr), historyk i prawnik hollenderski, urodzony 1727 r. w Campen, professor uniwersytetu w Utrecht, gdzie umarł w 1800 roku; szczególnie zasłużony, jako wydawca źródeł historycznych i prawnych. Z prac jego na wzmiankę zasługują: *De subsidiis ad solidam juris Belgici cognitionem.*—*Groot charterboek oder hertogen van Gelderland en graven van Zutphen* (4 tomy; Utrecht, 1809).—*Verzameling van onuitgegeoen stukken der vaaderlandsche historie* (5 tomów; Utrecht, 1779—81).—*Variarum lectionum libri duo*, w których prostuje liczne przytoczenia dawnych prawników i innych pisarzy, częścią podług rękopismów, częścią przez własną krytykę.

Bondi (Klemens), jeden ze znakomitszych nowoczesnych poetów włoskich; urodził się r. 1742 w Mizzano, w księstwie parmeńskiém. Wstąpiwszy do zakonu Jezuitów na krótki czas przed ich zniesieniem, w młodym jeszcze wieku został professorem wymowy w seminaryjum królewskiém w Parmie. Lecz za napisanie ody na zniesienie Jezuitów, prześladowany od tych ostatnich, schronić się musiał do Tyrolu, gdzie pozyskał sobie względy arcyksięcia Ferdynanda. Ten w r. 1795 mianował go swoim biblijotekarzem w Brünn i powierzył mu wychowanie swoich synów, z których jeden jest dziś detronizowanym księciem Modeny. W roku 1816 był nauczycielem literatury i historyi zmarłej cesarzowej austryjackiej. Umarł 1821 r. Popierany przez swoich wysokich protektorów, Bondi występował jako poeta liryczny, dydaktyczny, satyryczny i elegiczny. Szlachetność i prostota jego stylu, nadto nadzwyczajna łatwość i wytworność wierszowania, uczyniły go ulubionym autorem dam włoskich. Z większego rozmiaru jego poematów godne są wzmianki: *La Giornata villereccia*, w trzech pieśniach (Parma, 1793); *La Conversazione; La Felicità; Il Governo pacifico.* Jego przekład *Enejdy* Wirgilijusza, wyszłej w Parmie w dwóch tomach (1793), uważają Włosi jako arcydzieło. Kompletne dzieła Bondi'ego wyszły w Wiedniu 1808 r., w 3 tomach.

Bondy (Piotr Mateusz Taillepied hr.), urodzony w Paryżu 1766, w 1792 r. przeznaczony został na dyrektora wydziału assygnatów, lecz wkrótce potém zażądał dymissyi. Żył całkiem ustronnie, lecz okoliczności zbliżyły go z księciem Eugenijuszem Beauharnais, który wyjednał mu godność szambelana cesarskiego. W tych obowiązkach Bondy zjednał sobie przychylność Napoleona i zyskał tytuł hrabiowski. W 1810 r. został prefektem departamentu Rodanu, a miasto Lyon gdzie rezydował, winno mu niewygasłą wdzięczność za tysiączne ulepszenia, jakie zaprowadził niezmordowaną swą gorliwością o dobro mieszkańców, powierzonych jego zarządowi. Za pierwszej restauracyi otrzymał krzyż komandorski legii honorowej, lecz wkrótce potém usunięty został od obowiązków. Za 100 dni był prefektem departamentu Sekwanny, a gdy sprzymierzeni zbliżali się do stolicy, utrzymał w niej porządek swą energiją i poświęceniem. Po upadku Napoleona pozbawiony miejsca, zasiadł w izbie deputowanych na ławkach opozycyi, a w r. 1830 podpisał odezwę 221. Przywrócony za rządu Lipcowego do obowiązków prefekta departamentu Sekwany, wkrótce potém wyniesiony został do godności para. Słynął jako wyborny skrzypek i dzielny fechmistrz. Umarł roku 1847 powszechnie żałowany i szanowany.

Boner (Jan), herbu Bonarowa, przybył z Helwecyi, z kupiectwa i handlu zrobiwszy wielki majątek, osiadł w Krakowie. Od królów polskich Kazimierza, Jana Alberta i Alexandra wielce poważany, nabył dobra Ogrodzieniec w ziemi krakowskiej. Zjednawszy sobie względy Zygmunta I, mianowany został burgrabią i żupnikiem krakowskim. Dobra królewskie, wielkiemi długami obciążone wykupił, na co wydał przeszło sto tysięcy dukatów owoczesnych. Całemu dworowi królewskiemu, niepłatnemu od lat wielu, wszystkie zasługi popłacił, wynoszące do 200,000 złp. Zamek krakowski grożący ruiną odnowił i kilka części nowo wymurował. W nagrodę tych przysług król Zygmunt I nadał mu starostwo rabsztyńskie i oświecimskie, przytém cła ruskie, bełzkie i Łobzów pod Krakowem za zaliczoną summę w zastaw wypuścił. Umarł 1523 r.

Boner (Izajasz), w poczet błogosławionych policzony, urodził się roku 1380 w ziemi krakowskiej, nauki rozpoczął w akademii krakowskiej około roku 1395 i około 1406 r. został bakalarzem; potém wstąpił do klasztoru Augustyjanów w Krakowie. Na soborze konstancyjeńskim z innymi tegoż zakonu ojcami stawał

do dysputy przeciw Hussytom i około tegoż czasu napisał: *Commentaria in Magistrum Sententiarum*, które wraz z pisanemi jego własną ręką: *De S. Trinitate commentarii*, zgorzały wraz z klasztorem Augustyjanów w Krakowie 1556 r. Umarł 1471 r. (Wiszniewski, *Hist. Lit. Pols.*, V, 13). Drukiem zostało ogłoszone jego (?) dzieło pod tytułem: *Cultus dulcis s. Joanni Cantio*, b. m., roku 1768 in 4-to.

Bonet, przy końcu XVII wieku od Francuzek Polki przejęły z nazwą strój głowy kobiecej, robiony zwykle z koronek.

Bonet albo **Bonnet** (Teofil), urodził się w Genewie 1620 r., i podobnie jak ojciec i dziad jego został lekarzem. Po ukończeniu nauk lekarskich oddał się praktyce w mieście rodzinnem i wkrótce nabył takiego rozgłosu, że władca Nefszatelu książe de Longueville mianował go swoim lekarzem. Straciwszy słuch w pięćdziesiątym roku życia, zaniechał praktykę lekarską i zajął się pracami naukowemi; umarł 1689 r. Bonnet'owi słusznie należy się sława położenia pierwszych podstaw anatomii patologicznej, w dziele albowiem *Sepulchretum, seu anatomia practica ex candaveribus morbo donatis*, Genewa 1679 roku; zebrał spostrzeżenia rozmaitych autorów wraz z własnemi nad ciałami zmarłych. Pomimo licznych niedokładności, dzieło to jest najważniejszą tego rodzaju pracą z XVII wieku. Prócz tego Bonnet ogłosił pod tytułem: *Pharos medicorum id est, cautelae, animadversiones et observationes practicae*, Genewa 1668; *Labyrinthus medicus extricatus*, Genewa 1679, toż samo dzieło wyszło 1687 r. pod napisem: *Methodus vitandorum errorum qui in praxi occurrunt*; *Mercurius compilatius, sive index medico-practicus*, Genewa 1682, dzieło trybem słownikowym ułożone, w którém podaje oznaki i opisy wszystkich chorób; *Medicina septentrionalis collatitia*, Genewa, 1686; wszystkie inne pisma jego zebrane po śmierci, wydane zostały w Genewie 1708 r. pod tytułem: *Bibliotheque de Médecine et de Chirurgie*, w 4 tomach.

Bonfiglio (Onufry), doktór medycyny, lekarz nadworny Józ. Gonz. Myszkowskiego, oraz fizyk miasta Krakowa z okolicami, przybył na to stanowisko z miasta rodzinnego Liworna w początku XVIII wieku. Pomór rozszerzony w Polsce r. 1707 wystraszył go do Opawy, zkąd powrócił dopiero w 16 miesięcy gdy choroba zdawała się być stłumioną. Wróciła ona jednakże z pierwotną srogością w r. 1710, a znalazłszy na teraz Bonfigli'ego odważniejszym, stała się przedmiotem jednej z rozpraw przezeń ogłoszonych, pod tytułem: *Onuphri Bonfigli Dissertationes de Plica polonica, de Peste ac ejus Contagio et de abusu in cura febrium putridarum et malignarum*. Cracoviae typ. Fr. Cezary, 1720. Bliższa wiadomość o tych rozprawach w Gąsiorowskiego, *Wiadom. do hist. sztuki lek. w Polsce*, tom II, 345. *Dr. J. M.*

Bonfilio (Marek), (ob. *Długosz*).

Bonfini (Antoni), historyk, urodzony 1427 r. w Ascoli w marchii ankońskiej, uczył się u sławnego w swoim czasie Henocha z Ascoli i został rektorem kollegijum w Recanati. Przekładami i kommentarzami pisarzy greckich i rzymskich, zjednawszy sobie sławę głębokiej nauki, zaproszony został przez króla węgierskiego Macieja Korwina; odtąd tak pod tym królem, jak i pod jego następcą Władysławem Jagiellończykiem, przebywał w Węgrzech otoczony czcią powszechną; umarł 1502 r. Bonfini napisał historyję Węgier od początku aż do r. 1495, przez co wzbudził w kraju zamiłowanie do badań dziejowych i nie bez słuszności otrzymał nazwę Liwijusza węgierskiego. Bez gruntownej krytyki, zbyt łatwowierny dla podań przeszłości, zasługuje jednak na większą wiarę w opowiadaniu wypadków sobie współczesnych. Głównie korzystał on z kroniki Thuro-

cza, którą na sposób Liwijusza przyozdobił retorycznemi opisami; naśladował go nawet w podziale zewnętrznym swojej pracy. Z dzieł jego najcelniejszemi są: *A. Bonfinii rerum hungaricarum decades libris XLV comprehensae, ab origine gentis ad annum 1495* (Lipsk, 1771); *Flavii Philostrati Lemnii libri II de vitis Sophistarum* (1516); *Hermogenis libri de arte rhetorica et Aphthorii sophistae progymnasmata* (Lugdun, 1538); *In Horatium Flaccum commentarii* (Rzym, 1538). Jego, *Symposion Beatricis, sive dialogi tres de pudicitia conjugali et virginitate* (Bazylea, 1621), zamieszczona jest na rzymskim indexie dzieł zakazanych. W zbiorze dziejopisów węgierskich przez niego wydanym, umieszczony jest opis bitwy warneńskiej (1444) przez F. Kallimacha. Napisał nadto Bonfini traktacik *O początku domu Ossolińskich*, zostający dotąd w rękopiśmie. *F. H. L.*

Boni (Onufry), starożytnik i estetyk włoski, urodzony 1750 r. w Toskanii, umarł 1820 r.; w ścisłych pozostawał stosunkach z najznakomitszymi archeologami i znawcami sztuki swego czasu, mianowicie z kardynałem Borgia, Marini'm, Lanzi'm i d'Agincourt'em. Ten ostatni, który wielkie pokładał zaufanie w zdaniu Boni'ego, z Rzymu posełał mu ryciny, z których złożyć chciał swoją historyję sztuki średniowiecznej, a Boni zaczął pracować nad textem do nich, gdy śmierć przyjaciela przerwała mu ten zamiar. Za najlepszą jego pracę starożytniczą uchodzi list do Gherarda de Rossi: *Sopra le antichità di Giannuti*, oraz *Elogio di L. Lanzi* (Piza, 1816) i *Elogio di P. G. Batoni*, gdzie oprócz bijografii tego malarza znajduje się mnóstwo ciekawych uwag, dotyczących historyi sztuki w Rzymie, od czasów Benedykta XIV aż do śmierci Piusa VI. Inne pisma Boni'ego składają się z rozpraw o pojedyńczych przedmiotach archeologii i sztuki nowożytnej.

Bonie, Boniowanie, tak nazywają się w architekturze wydatne w ścianie kamienie, tudzież pocięcie gładkiego tynku na podobieństwo takich kamieni. Sierakowski w swojém dziele o architekturze nazywa je ozdobą w pasy, rustykiem, od nazwy łacińskiej: *opus rusticum*, po francuzku: *rustique*, po niemiecku: *Baurischwerk*.

Boniecki (Franciszek), wydał dziełko pod tytułem: *Wierszopismo czyli zabawki różne*; bez wyrażenia miejsca, 1799 r. w 8-ce, str. 55.

Bonifacego Ś. Cieśnina (*Fretum Galicum*), oddziela Korsykę od Sardynii. W najwęższym punkcie pomiędzy Cala-Fiumara na Korsyce i przylądkiem Longosardo w Sardynii, szerokość cieśniny wynosi 1½ mili. Żegluga po cieśninie z powodu podwodnych skał koralowych jest bardzo niebezpieczną. Przy wnijściu do cieśniny od strony wschodniej, leżą wyspy Bucinari albo Magdaleńskie, zwane przez starożytnych Insulae cuniculariae, dziś Isole Intermedie; najważniejsze z nich, jak: Cabrera, Santa Madalena, Santa Maria należą do Sardynii, inne, mianowicie Cavallo i Lavazzi do departamentu korsykańskiego. Cieśnina otrzymała nazwę od miasta Bonifacio, zbudowanego na stromej opoce korsykańskiej przez margrabiego Bonifacego Toskańskiego, zwycięzcę Saracenów. Jest to dogodna przystań; miasto liczy 7,000 mieszkańców, trudniących się handlem i połowem korali. W r. 1553 zdobyli je Francuzi i Turcy, wtedy uchodziło za najważniejsze miasto na Korsyce.

Bonifacy (święty), Apostoł Niemiec, występuje na początku świata germańskiego, jako jedna z wielkich postaci historycznych. Urodził się r. 680, w Crediodunum, dzisiejszém Kirton, w hrabstwie Devonshire, z rodziców Anglo-Saxonów i na chrzcie otrzymał imię Winfryd. Młodość swą przepędził na naukach w klasztorze Adescancastre, dzisiaj Exeter; dalej kształcił się w klasztorze

Rhutscelle i wstąpił do zakonu ś. Benedykta, a w r. 30 życia przyjął święcenia kapłańskie. Przenikała go żądza rozkrzewiania wiary chrześcijańskiej w krajach północnych. Przed nim jeszcze na długo ś. Kolumban i ś. Gall opowiadali słowo Boże Niemcom i Helwetom; Kilijan z towarzyszami Turyngom; zaś Anglo-Sasi Wilfryd, Egbert, Wigbert, Swidbert, Ewald i Willibrod, zaraz przed Bonifacym nawracali Fryzyję i Saxoniję. Co oni zaczęli, tego Winfryd dokonał. Na wiosnę r. 716 przybył do Dorstat, we Fryzyi. Ale Radbod król tego kraju toczył naówczas wojnę z Karolem Martel'em, kusząc się wyłamać z pod panowania i religii Franków. Większą część kościołów chrześcijańskich wtedy zburzono, księży powypędzano, a stare bałwochwalstwo przywrócone zostało. W złą porę przeto trafił Winfryd, a widząc że zabiegi jego nie mogą wziąć obecnie skutku, wrócił do Anglii. W r. 718 udał się do Rzymu, gdzie Grzegorz II papież zbadawszy jego wiarę, postępowanie i czystość zamiarów, mianował go missyjonarzem apostolskim. Winfryd, przez Pawiję, gdzie go uprzejmie przyjmował Luitprand, król Longobardów, przybył do Bawaryi, gdzie już panowali książęta chrześcijańscy; byli biskupi, klasztory, kościoły. Przeniósł się więc Winfryd ztąd do Turyngii, Frankonii nadreńskiej, a potém, po śmierci króla Radboda, do Fryzyi, gdzie trzy lata pracował nad krzewieniem wiary chrześcijańskiej. W Hessyi nawrócił tysiące pogan. W r. 723 Grzegorz II powołał go do Rzymu i mianował biskupem Niemców, bez oznaczenia mu stałej siedziby i dał imię Bonifacy. Wróciwszy do Hessyi, wspierany przez Karola Martel'a, obalił blisko wsi Geismar, główną świątynię pogańską, dąb bożka Thora czyli piorunu i w miejsce jego założył kościół ś. Piotra. W Turyngii fundował sławny klasztor Ohrdruf (r. 724—727). Przybyło mu do pomocy niemało zakonników i zakonnic z Anglii. Stanęły klasztory żeńskie w Kitzingen, Ochsenfurth, Bischofsheim. Następca Grzegorza II zmarłego r. 731, Grzegorz III, przesłał w następnym roku Bonifacemu pallijusz arcybiskupi. Z każdym dniem powiększała się żarliwość apostoła i rozszerzał się zakres jego działalności. Wracając z Rzymu, który po raz trzeci zwiedził z licznymi uczniami w roku 738, zaproszony został do Bawaryi przez księcia Odilona, dla ostatecznej organizacyi Kościoła tego kraju. Bonifacy podzielił Bawaryję na cztery dyjecezyje, ze stolicami: Salzburg, Frejsingen, Ratysbona i Passau. Około r. 741 założył biskupstwa w Niemczech środkowych: wirzburgskie dla Frankonii, buraburgskie dla Hessyi, erfurckie dla Turyngii. Za jego wpływem Willibald, przybyły z góry Kassyno, poświęcony na biskupa, fundował dyjecezyję i miasto Eichstadt. Dnia 21 Kwietnia 742 r., Bonifacy zwołał pierwszy sobór narodowy niemiecki (*Concilium Germanicum*), a d. 1 Marca 743 r. sobór w Liftina. Organizacyja hierarchii kościelnej i życie duchowieństwa były przedmiotem pierwszego z soborów, a nauka ludu drugiego. Dnia 2 Marca 744 r., Bonifacy prezydował na soborze w Soissons. W tymże roku założył sławny klasztor Fulda. W r. 747 mianowany został legatem papieskim w Germanii i Gallii, arcybiskupem Moguncyi i prymasem całych Niemiec. Utwierdziwszy dzieło swoje ze wszech stron, zaprowadziwszy trwały porządek, Bonifacy złożył godność arcybiskupa moguńckiego, w ręce ucznia swego Lullusa, udał się r. 753 do Fryzyi i chociaż liczył 73 lat wieku, zawsze młody i czynny duchem, zwiedził ten kraj jako prosty missyjonarz, opowiadał słowo Boże, uczył, nawracał. Ale blisko Dockum, gdzie miał bierzmować nowonawróconych, napadnięty przez bandę rozjuszonych pogan, Bonifacy trzymając księgę Ewangelii nad głową, cios śmiertelny odebrał, a 52 towarzyszy podzieliło jego męczeństwo, dnia 3 Czerwca 755 r. Ciało jego przeniesione naprzód do Utrechtu, potém do Moguncyi, nakoniec w Fuldzie złożone, stosownie do życzenia jakie za

życia oświadczał. W opactwie tameczném pokazują dotąd exemplarz Ewangelii ręką Bonifacego przepisany. Zbiór listów jego porządkiem dat, wyszedł naprzód w Moguncyi 1605 r. i później dokładniejszy tamże 1789 r. *L. R.*

Bonifacy (święty), męczennik, rządca domu bogatej niewiasty Aglae, żyjącej w Rzymie, w początkach IV wieku, długi czas zostawał w występnych stosunkach z swoją panią. Lecz gdy nareszcie uczuła ona w sobie żal za grzechy i postanowiła ich zaniechać, poleciła Bonifacemu jechać na Wschód po relikwije męczenników, dla których zamierzyła budować kościoły i kaplice. W ciągu podróży nie pożywał on mięsa i nie pił wina, modlił się i opłakiwał tajemnie swoje grzechy. Przybywszy do Tarsus, w Cylicyi, około r. 307 lub 309, poszedł na plac, gdzie dwudziestu męczenników dręczono najokrótniejszemi katuszami. Całował ich i prosił aby się modlili za niego, iżby stał się ucześnikiem ich walk i chwały. Sędzia Symplicyjan, spostrzegłszy go i z badania dowiedziawszy się że jest chrześcijaninem, kazał Bonifacemu wbijać ostre drzazgi za paznogcie, lać w usta ołów rozpuszczony, wreszcie uciąć mu głowę. Towarzysze przywieźli jego ciało do Aglai, która zbudowała na cześć jego wspaniały kościół w Rzymie i sama przy nim lat kilkanaście przepędziła na pokucie. Kościół obchodzi pamiątkę ś. Bonifacego dnia 14 Maja. Ciało jego złożone było w kościele Hieronimitów w Rzymie, na górze Awentyńskiej. Benewent chlubił się także jego posiadaniem. Stanisław Heraklijusz Lubomirski, marszałek wielki koronny, w czasie swego pobytu w Rzymie, otrzymał w darze od Innocentego III papieża kości ś. Bonifacego, które z wielką uroczystością złożył r. 1694, w fundowanym przez siebie kościele księży Bernardynów w Czerniakowie, pod Warszawą, gdzie umieszczone w niszy pod ołtarzem, zwabia mnóstwo pobożnych do kościoła, mianowicie w czasie odpustu tygodniowego od dnia 14 Maja trwającego.

Bonifacy I—IX, papieże.— **Bonifacy I** (święty), Rzymianin, był dawno już kapłanem i bardzo biegłym w naukach duchownych, gdy mimowolnie wyniesiony został na papiestwo, we trzy dni po śmierci Zozyma, zmarłego dnia 26 Grudnia 418 r. Tegoż dnia mniejszość duchowieństwa wybrała anty-papieża Eulalijusza, którego elekcyję popierał Symmach, prefekt miasta. Symmach doniósł stronnie o tym wyborze Honoryjuszowi, cesarzowi, obecnemu podówczas w Medyjolanie, czy też w Rawennie. Cesarz, omylony tém doniesieniem, oświadczył się za Eulalijuszem i kazał wypędzić Bonifacego z Rzymu, jeżeli nie będzie posłusznym. Bonifacy mieszkający podówczas przy kościele ś. Piotra za murami, wezwany został do prefekta dla wysłuchania rozkazów cesarskich. Lud znieważył posłańca Symmachowego, który zamknął bramy miasta i wprowadził Eulalijusza do kościoła ś. Piotra w samym Rzymie. Znaczna atoli liczba duchownych przesłała cesarzowi zawiadomienie o legalności wyboru Bonifacego, o gwałtowném przywłaszczeniu władzy papiezkiej przez Eulalijusza, który zmusił umierającego biskupa Ostyi do konsekrowania go. Cesarz odprawił obie strony do soboru odbywającego się w Rawennie, który skończył się na niczém, a potém do soboru zwołanego w Spoleto, na który mieli być wezwani biskupi afrykańscy; tymczasem zakazał pobytu w Rzymie obu spółzawodnikom. Achilles, biskup Spoleto, miał odprawiać święta Wielkanocne w Rzymie, w nieobecności papieża. Eulalijusz nie usłuchał rozkazu cesarza i przemocą wszedł do Rzymu, zkąd go cesarz wygnać kazał Symmachowi; prawy papież Bonifacy, zasiadł wtedy na stolicy apostolskiej (w Kwietniu 419 r.), nie czekając postanowienia soboru spoletańskiego. Pierwszy to był przykład wmieszania się tak szkodliwego później, władzy świeckiej do wyboru papieżów. Eulalijusz przeniósł się do Antium, a Bonifacy spokojnie i rozsądnie rządził Kościołem. Skłonił

cesarza do wyroku na przyszłość, że jeżeli nastąpi podwójna elekcyja, żaden z dwóch wybranych nie posiędzie stolicy apostolskiej i że ma być wybrany trzeci kandydat. Wyjednał także u Honoryjusza konstytucyję przeciw Pelagijanom, w której cesarz wymagał aby na piśmie uznano potępienie Celestyna i Pelagijusza, jak tego papież Zozym, poprzednik Bonifacego, zażądał od wszystkich biskupów całego świata, w swoim liście zwanym *Epistola tractatoria*, co później weszło w częsty zwyczaj. Bonifacy listem z dnia 19 Września 419 r., potwierdził na nowo prawa biskupa Tessaloniki, jako wikaryjusza apostolskiego Illiryi wschodniej. W liście do biskupów Tessalii, zabronił roztrząsać akta wydane przez stolicę apostolską, lub upoważnione przez nią, zwoływać sobory bez udziału wikaryjusza apostolskiego, dodając że wyrok papiezki jest nietykalnym i że powstający przeciwko niemu sam się wyłącza od społeczności Kościoła. W r. 422 przywrócił Bonifacy Hilaremu, biskupowi Narbonny, władzę metropolitalną nad pierwszą prowincyją narbonneńską, której go pozbawił Zozym, przelewając ją na biskupa arelateńskiego. Duchowieństwo w Valence, w przekonaniu że wyroki w sprawach największej wagi wypływać powinny wprost od papieża, oskarżyło swego własnego biskupa przed Bonifacym o różne występki, między innemi o manicheizm. Papież zwołał na dzień 30 Października 419 roku synod prowincyjonalny dla rozstrzygnienia tej sprawy, z warunkiem oddania jej pod decyzyję Rzymu. Bonifacy prowadził korrespondencyję ze ś. Augustynem. Przesłał mu przez Alypijusza, obecnego podówczas w Rzymie, dwa listy Pelagijanina Julijana, z Eclanum i wyciągi ze czterech ksiąg ostatniego przeciw pierwszej księdze Augustyna *De Nuptiis*. Ś. Augustyn niezwłocznie odpowiedział papieżowi i napisał drugą księgę: *De Nuptiis et Concupiscentia*, oraz cztery księgi przeciw wspomnionym dwóm listom, które przez tegoż Alypijusza przesłał Bonifacemu pod zatwierdzenie. Za papieztwa Bonifacego chrześcijanie w Persyi, ulegli okrutnemu prześladowaniu; podniosło się miasto Wenecyja w odnodze Adryjatyckiej. W r. 420 ś. Hieronim, doktór Kościoła, przeżywszy lat 90, przeniósł się do wieczności. Bonifacy umarł dnia 4 Września 422 roku. Kościół cześć mu oddaje jako świętemu w dniu 25 Października. Następcą jego był Celestyn I. W zbiorze Mansi, znajduje się kilka dekretów Bonifacego, Anastazy zaś wymienia dwie jego konstytucyje. Według pierwszej, żadna niewiasta, tak świecka jak zakonna, nie może ani dotykać, ani prać bielizny świętej; druga wyłącza od klerykatury niewolników i dłużników. — **Bonifacy II**, urodzony w Rzymie, z rodu Gotów, nastąpił 22 Września 520 r. po Felixie IV, we trzy dni po śmierci ostatniego. Dyjakon Dyjoskur wystąpił jako jego spółzawodnik, ale umarł po 29 dniach. Bonifacy wyklął już w grobie będącego swego przeciwnika, obwinionego o symoniję; ale Agapit, drugi jego następca, unieważnił klątwę. Bonifacy zwołał trzy sobory w Rzymie. Na pierwszym wyznaczył swoim następcą Wirgilijusza dyjakona, zapewne dla zapobieżenia tém rozporządzeniem, powziętém w dobrym zamiarze, ale antykanoniczném, iżby król Gotów, panujący naówczas w Rzymie, nie mięszał się do elekcyi papieża. Na drugim soborze uchylił ten akt, jako ubliżający prawom Kościoła, a to zapewne z obawy Atalaryka. Trzeci był zwołany r. 531 w sprawie Stefana, biskupa Laryssy, metropolity Tessalii, nieprawnie złożonego z urzędu przez patryjarchę carogrodzkiego. Bonifacy II umarł dnia 16 Października 532 r. i miał następcą Jana II. Bonifacy II jest pierwszym papieżem, którego imię nie znajduje się w Martyrologijum rzymskiém. — **Bonifacy III**, Rzymianin, dyjakon Kościoła rzymskiego, a w roku 603 nuncyjusz Grzegorza Wielkiego do cesarza Fokasa, w Konstantynopolu; nastąpił po Sabinijanie (zmarłym dnia 22 Lutego 606 r.), dnia 19 Lutego 607 r.

W początkach swego papieztwa zwołał sobór z 72 biskupów, na którym surowo zostały zakazane wszelkie zabiegi w przedmiocie wyboru na papieża lub biskupa jakiegokolwiek bądź kandydata, za życia papieża lub biskupa, lub w ciągu trzech pierwszych dni po jego śmierci. Cesarz Fokas osobiście przychylny Bonifacemu III, na jego prośbę odmówił biskupowi Konstantynopola tytułu patryjarchy „ekumenicznego" czyli „powszechnego," który sobie Jan Poszczący i Cyryjak pierwsi przybrali. Faustus, towarzysz Ś-go Maura, uczeń ś. Benedykta, napisał r. 607, żywot tego świętego i oddał go pod zatwierdzenie papieża. Bonifacy III umarł 10 Listopada 607 r. Jego następcą był: — **Bonifacy IV** (święty), urodzony w Valeryi, w Abruzzach, syn lekarza, wybrany papieżem dnia 25 Sierpnia 608 r. Cesarz Fokas, na jego prośbę, pozwolił zamienić Panteon, zbudowany przez Marka Agryppę, zięcia Augusta, na kościół chrześcijański nazwany *S. Maria ad Martyres*, a podług formy swojej, *S. Maria rotunda.* Bonifacy złożył tu wielką ilość relikwij (według podania 28 wozów kości), a od uroczystości tu ich poświęcenia, wzięła początek i rozszerzyła się powoli po całém chrześcijaństwie uroczystość Wszystkich Świętych. Mellitus, biskup londyński, przybył do Rzymu w sprawach ważnych, dotyczących Kościoła angielskiego, które były roztrząsane na soborze szczególnym r. 610. Panowanie Bonifacego III trapione było głodem, zarazą morową, powodzią. W r. 614 Kozroes zdobył Jeruzalem, uciemiężał chrześcijan w Palestynie i zabrał krzyż Jezusa Chrystusa znaleziony przez cesarzowę Helenę. Bonifacy IV zakończył życie w klasztorze dnia 7 Maja 615 r.; Kościół obchodzi jego pamiątkę jako świętego, dnia 25 Maja. Następcą jego był ś. Deusdedit. — **Bonifacy V,** urodzony w Neapolu, archipresbiter *in titulo S. Sixti*, wybrany papieżem po świętym Deusdedit, dnia 23 Grudnia 619 r., okazał troskliwość swoję o dobro nowego i kwitnącego Kościoła angielskiego, listami do Mellitusa, przeniesionego z dyjecezyi londyńskiej na arcybiskupa Cantorbery i do biskupa Rochester Justusa (r. 619); później (r. 624) nadając pallijusz i prawa metropolity, bardzo obszerne, Rufusowi, następcy Mellitusa, na katedrę kantuaryjeńską. Przesyłając bogate upominki Edwinowi, królowi Northumberland, zachęcał go do przyjęcia wiary chrześcijańskiej. Wydał różne postanowienia w przedmiocie ważności testamentów, prawa przytułku w kościołach i uszanowania dla świętych relikwij. Za jego czasów wystąpił z nauką swoją Mahomet. Umarł Bonifacy dnia 22 Października 625 r. Następcą jego był Honoryjusz. — **Bonifacy VI,** Rzymianin, jeden z członków soboru rzymskiego, zwołanego przez papieża Jana IX r. 897, celem przywrócenia do czci papieża Formoza. Bonifacy, będąc zawieszonym w obowiązkach kapłana, wyniesiony został, bez żadnej rehabilitacyi kanonicznej, przez stronnictwo ludowe, na godność papieża, w miejsce Formoza (zmarłego r. 896), którą piastował nie dłużej nad dwa tygodnie, gdyż przeciwne stronnictwo wybrało Stefana VI, który wypędził Bonifacego. Niektórzy twierdzą, że umarł z podagry we dwa tygodnie po swej elekcyi. Baronijusz waha się z zaliczeniem go do rzędu papieżów legitymicznych. — **Bonifacy VII,** poprzednio Bonifacy Franco, syn kardynała Ferrucci. Po śmierci Ottona I, przy pomocy Krescencyjusza, uwięził i o śmierć gwałtowną przyprawił w zamku ś. Anioła, papieża Benedykta VI, r. 974 i uznany został za papieża pod imieniem Bonifacego VII; ale w miesiąc później, lękając się hrabiego Tusculum, uciekł do Konstantynopola, zabrawszy z sobą skarby watykańskie aby je spieniężyć w Carogrodzie. Tymczasem, stronnictwo hrabiów Tusculum wyniosło na stolicę apostolską naprzód Donusa II, potém Benedykta VII, a ten wyklął Bonifacego Franco na synodzie rzymskim 975 r. Benedykt umarł, niedługo przed cesarzem Ottonem II (zmarłym w Gru-

dniu r. 983), który przed śmiercią wyjednał obiór papieżem swego kanclerza Piotra, biskupa Pawii. Ten panował zaledwie trzy miesiące pod imieniem Jana XIV, gdy Franco, to jest Bonifacy VII, wrócił do Rzymu, przy pomocy swego stronnictwa, porwał papieża, uwięził w zamku ś. Anioła, gdzie Jan XIV umarł dnia 20 Sierpnia 984 r., z głodu czy też otruty. Trup nieszczęśliwego papieża był wystawiony przed bramą zamku ś. Anioła, przez najgrawanie się ze stronnictwa cesarskiego, a morderca dwóch papieżów objął znowu rządy papiezkie; ale po czterech miesiącach umarł nagle z apoplexyi. Ciało jego pokłóte przez pospólstwo, a nawet przez dawnych jego stronników, włóczone za nogi po ulicach Rzymu, pokaleczone, rzucono nago przed posągiem Marka Aurelijusza. Kilku księży ulitowało się nad nim i pogrzebło go nazajutrz. Tegoż samego miesiąca (Grudnia 984 r.), Jan XV, ogłoszony został papieżem po innym Janie, synu Roberta, który został wybrany, ale nie otrzymał konsekracyi. — **Bonifacy VIII**, poprzednio Benedykt Cajetan, urodzony w Anagni z domu pierwotnie pochodzącego z Katalonii, był kolejno adwokatem konsystorza, notaryjuszem apostolskim, kardynałem dyjakonem i kardynałem kapłanem (w Grudniu 1291), jeden z największych prawoznawców swojego wieku, przez lat trzydzieści brał czynny udział we wszystkich sprawach stolicy apostolskiej i często pełnił urząd nuncyjusza. Gdy Celestyn V, pragnąc wrócić do zacisza klasztornego, w pięć miesięcy po swej elekcyi złożył godność papiezką na uroczystym konsystorzu dnia 13 Grudnia 1294 r.; kardynałowie zgromadzeni w Neapolu wybrali na conclave dnia 24 Grudnia papieżem kardynała Cajetana, który przybrał imię Bonifacego VIII. Przeciwnicy jego uważali abdykacyę Celestyna za nieważną i sam Bonifacy lękając się iżby go nie użyli za narzędzie do rozdwojenia Kościoła, osadził w zamku Fumona, gdzie Celestyn umarł dnia 19 Maja 1295 r., skutkiem złego obchodzenia się swych dozorców, czy też umartwień zakonnych, do których wrócił złożywszy godność papiezką. Większą część panawania Bonifacego zajęły smutne i gorszące zatargi z Filipem Pięknym, królem francuzkim, które są wyłożone w artykule: *Filip Piękny*. Wysłani przez tego króla Wilhelm Nogaret i Sciarra Colonna, zawzięty wróg papieża, porwali go i uwięzili w mieście Anagni; uwolniony przez lud, wyjechał do Rzymu. Lękając się być otrutym, przez czas więzienia swego nie przyjmował żadnego pokarmu, co połączone z przestrachem, sprowadziło gorączkę, z której umarł w miesiąc po swém wyzwoleniu, dnia 11 Października 1303 r. Bonifacy przydał do tyjary papieskiej drugą koronę. Ustanowił jubileusz dla nawiedzających Rzym. Ułożył *Liber sextus Decretalium*, obejmujący po większej części własne jego dekreta i postanowienia. Oprócz tego pisał: *De Regulis juris*; *De Indulgentiis anni jubilaei; De Canonisatione Ludovici IX;* kazania, modlitwy: *Ave, virgo gloriosa* i *Deus, qui pro redemptione mundi* i t. d. — **Bonifacy IX** (Piotr Tomacelli), urodził się w Neapolu z ubogiego ale starodawnego domu; wybrany papieżem po śmierci Urbana VI (zmarłego dnia 15 Października 1389 r.), zasiadł na stolicy apostolskiej dnia 9 Listopada. Jednocześnie panował w Awenijonie antypapież kardynał Robert, z Genewy, pod imieniem Klemensa VII. Władza Bonifacego IX, równie jak jego poprzednika ograniczała się tylko do Włoch, Anglii, Polski, Węgier i Niemiec; inne państwa uznawały Klemensa VII. Po dwakroć wyganiany z Rzymu (1391 i 1394 r.), wrócił na usilne prośby mieszkańców. Skutkiem wojny z Ludwikiem andegaweńskim, musiał rozdać większą część państwa kościelnego lennością różnym panom; wtedy Ferrara dostała się w ręce książąt Este. Obwiniano Bonifacego o przedajność i chciwość; i zupełną nieznajomość praw kościelnych. Umarł Bonifacy dnia 1 Października 1404 r. *L. R.*

Bonifacyjusz, wódz wojsk zachodniego państwa rzymskiego, urodził się w Tracyi; odznaczył się po raz pierwszy 413 r. po Chryst., broniąc Marsylii przeciw Ataulfowi królowi Gotów; wyniesiony do stopnia trybuna i godności hrabiowskiej, otrzymał dowództwo w Afryce i skutecznie zasłaniał posiadłości cesarstwa w tej części świata leżące, od napadów barbarzyńskich ludów. Gdy po śmierci Honoryjusza, cesarzowa Placydyja objęła regencyję za maloletności Walentynijana III, wdzięczna Bonifacyjuszowi za wyświadczone dawniej przysługi, obsypała go dostojeństwy; lecz intrygi dworzan, mianowicie Aëcyjusza i Felixa przedstawiły go w oczach cesarzowej w najohydniejszych kolorach, przypisywano mu zamiary buntownicze, zagrażające całości i bezpieczeństwu państwa. Przelękniona Placyda wezwała go do Konstantynopola, dla wytłómaczenia się z tych zarzutów, lecz zdradliwie podmówiony od Aëcyjusza, odmówił posłuszeństwa, za co cesarzowa ogłosiła go zdrajcą ojczyzny. Na wieść o tém, uzbroił wojsko i przyzwał do Afryki Wandalów; zburzył Kartaginę, Hipponę, na gruzach których Genseryk król Wandalów nowe zakładał państwo. Placyda po niewczasie uwiadomiona o podstępach Aëcyjusza, przebaczyła Bonifacyjuszowi, którego wyniosła do godności patrycyjusza i wielkiego mistrza milicyi. Rozgniewany tém Aëcyjusz udał się do Gallii i na czele Gallów wkroczył do Włoch; Bonifacyjusz zaszedł mu drogę pod Rawenną, pobił na głowę, lecz sam ranny śmiertelnie, umarł 432 r. po Chrystusie.

Bonifazio, malarz szkoły weneckiej, urodził się około r. 1500 w Wenecyi. Niewiadomo kto go uczył malować, ale to pewna, iż w jego obrazach znajdujemy pewną delikatność starego Palmy i koloryt Tycyjana. W muzeum paryzkiém znajdują się trzy płótna tego malarza; najznakomitsze z nich jest, przedstawiające *Wskrzeszenie Łazarza;* szkoda tylko, iż artysta pozwolił tu sobie kilku szczegółów trywijalnych. Pięknym jest także obrazem *Święta rodzina*, lecz najsławniejszą kompozycyję stanowią *Kupcy wypędzeni z Kościoła;* ma to być ostatnie dzieło tego artysty, który umarł w 1562 roku. Tego Bonifazio nienależy mieszać z innym podobnego nazwiska malarzem, który urodził się w Weronie, a umarł 1553 r.; ten bowiem nie należał do szkoły weneckiej.

Bonifratrzy albo **Bonifratele**, ob. *Bracia Miłosierdzia.*

Bonin, wyspy, zwane przez Japończyków *Bonin-Sima*, czyli *Munin-Sima*, t. j. wyspy Opuszczone, stanowią archipelag złożony z 70 wysep i 19 skał; leżą w stronie zachodniej oceanu Spokojnego, między Japoniją i wyspami Rozbójniczemi, od 16° 50′, aż do 27° 44′ szerokości północnej. Hiszpanie i Hollendrzy znali te wyspy ale ich nigdy na własność nie zajęli; Japończykowie odkryli je w 1675 r. i założyli tu osady karne, które znów porzucili w r. 1725. Tak zostały one opuszczone aż do 1826 roku, w którym to czasie pewien majtek ze statku wysłanego na połów wielorybów, postanowił uprawiać wyspę największą, zwaną *Peel.* W tymże roku kapitan Beechey zajął je w imieniu Anglii; odtąd powstała tu ludność, złożona z wychodźców sandwichskich i japońskich, z awanturników europejskich, ze zbiegłych majtków i tym podobnych żywiołów, o których to wszystkich mieszkańców rząd angielski wcale się nie troszczy, tak, iż istotnie żyją w stanie na pół-dzikim. Wyspy Bonin po większej części są żyzne; niektóre pokryte są wulkanami. Dziesięć główniejszych z tych wysp, do których należą górzysta Parsy, Stapleton, Burland, Peel, wyspa Siarki, S. Alexand a i Smitha, mają około 50 mil □ powierzchni. Wyspa Peel, jedyna z dobrym portem, jedyną także posiada wioskę, zwaną *Boyd;* w razie, gdyby Anglija chciała zawojować Japoniję, wyspy te mogłyby nabrać niemałej ważności.

Bonin (Edward von), urodził się 1793 roku w Stolpe, w Pomeranii, już

w trzynastym roku życia wstąpił do armii pruskiej i w pułku piechoty księcia brunświcko-oleśnickiego (*Braunschweig-Oels*) odbył kampaniję saską. Przy wzięciu Lubeki ranny i wzięty do niewoli (3 Listopada 1806 r.), opuścił służbę i udał się do gimnazyjum prenzlawskiego, gdzie pozostawał do 1809 roku. Ztąd wstąpił znowu do pierwszego pułku gwardyi w stopniu podchorążego, w 1810 r. został porucznikiem i adjutantem brygady; po bitwie pod Lützen otrzymał krzyż żelazny, a przeszedłszy kolejno wszystkie stopnie pośrednie, mianowany został w 1848 r. generałem brygady i prawie jednocześnie otrzymał dowództwo nad korpusem zebranym w Havelberg, w celu obrony księstw Schleswig-Holstein od napaści Duńczyków. W bitwach pod Schleswigiem i Düppel odznaczył się niepospolitą energiją; następnie mianowany wodzem naczelnym wojsk niemieckich w księstwach i głównodowodzącym kontyngensu pruskiego, uorganizował armiję powstańców i pobił Duńczyków pod Kolding. Klęska, jakiej doznał pod Fridericia, spowodowała zawieszenie broni, po czém nastąpione układy o pokój, położenie Bonina uczyniły niezmiernie drażliwém; w 1850 r. więc podał się do dymissyi i powrócił do służby pruskiej. Mianowany komendantem Berlina, w Październiku tegoż roku otrzymał dowództwo korpusu zgromadzanego nad granicą heską, w Wetzlar; później został komendantem Trewiru. W 1852 r. mianowany ministrem wojny; posadę tę zajmował do 1854 roku, po czém poruczono mu komendanturę Moguncyi, a po objęciu rządów przez księcia regenta pruskiego, na nowo w 1858 r. otrzymał wydział wojny, który w roku następnym znów złożył. Jest to jeden z najbardziej ukształconych i najzdolniejszych oficerów armii pruskiej; widzowie naoczni wychwalają jego zimną krew i bystrość pomysłów na polu bitwy. Jako autor, odznaczył się dziełkiem, p. t.: *Grundzüge für das zerstreute Gefecht.* — **Bonin** (Karol von), brat poprzedzającego, urodził się 1798 r.; po przejściu wszystkich stopnihierarchii cywilnej w Prussach, został w 1846 roku naczelnym prezydentem prowincy saskiej. W 1848 r. potrafił powstrzymać równie reakcyjonistów, jak demokratów. Po upadku gabinetu Auerswald-Hansemann, we Wrześniu tegoż roku, mianowany ministrem skarbu, odstąpił swego wydziału i powrócił na posadę naczelnego prezydenta najprzód prowincyi saskiej, później poznańskiej, gdzie nie chcąc wykonać w 1851 roku poleceń dotyczących reorganizacyi stanów prowincyjonalnych i innych środków reakcyjonistowskich, podał się do dymissyi; w 1860 r. na nowo objął ten urząd. *F. H. L.*

Bonington (Richard Parkes), znakomity malarz nowszej szkoły angielskiej, któremu udawały się szczególnie obrazy morskie i sceny z majtkami. Urodzony 1801 we wsi Arnold, niedaleko Nottingham, od 1816 r. kształcił się w szkole Le Gros'a w Paryżu, później studyjował mistrzów flamandzkich i włoskich, zwiedzał Włochy i umarł zbyt wcześnie dla sztuki w 1829 roku w Londynie. Do najbardziej cenionych obrazów jego należy: *Widok pałacu dożów w Wenecyi;* najlepsze z nich znajdują się w galeryjach księcia Bedford i markiza Landsdowne.

Bonioanni (Bernard), biskup z Camerino, nuncyjusz w Polsce za Zygmunta Augusta. Od Aloizego Lippomana, drugi z kolei stały nuncyjusz, gdyż Pamfil Strasoldo, który bawił w Polsce w r. 1557 za drugim już przyjazdem, bawił tylko chwilowo. Lippoman był odwołany dopiero w r. 1560 i zaraz na jego miejsce przysłany Bonioanni. Przezdziecki (Wiadomość biblijograficzna, str. 168), pisze go: Bonjoanni i po imieniu nazywa Bernardem, tak samo jak wszystkie prawie nasze źródła, kiedy inne może przez pomyłkę zowią tego nuncyjusza Ewerhardem (Listy Jana Franc. Commendoni, wydane przez Mikołaja Malinowskiego tom I, str. 9). Nazwisko też oprócz rozmaitości w pisowni, ma także

swoje waryjanty. Orzechowski np. pisze do nuncyjusza tego, „*ad Bernardum Bonicanem... sedis apostolicae per Sarmatiam Legatum*; z tego wypadłoby, że nuncyjusz nazywał się Bonicanis. Ksiądz Osiński myli się zapewne zwąc go w *Żywotach biskupów wileńskich* „Bernard Bonianes" (t. I, str. 171). Przyjechał do Polski za Piusa IV w r. 1560. Już w Marcu następnego roku prezydował na soborze prowincyjonalnym polskim, który się zgromadził w Warszawie (13 Marca 1561 r.). Wtedy to Orzechowski wystąpił z mową do niego i w niej złożył swoje nowe wyznanie wiary; stan duchowny ma moc wyłączną związania i rozwiązywania, sobór prawnie zebrany jest nieomylny, papieżowi winni wszyscy posłuszeństwo pod karą utraty zbawienia. Mowa Orzechowskiego i to wyznanie wiary znajduje się w dziełku: *Stanislai Orichovii gente Roxolani, natione vero Poloni, in Varsaviensi Synodo provinciae Polonae pro dignitate sacerdotali oratio*, Kraków 1561 (Jocher, Obraz bibl. hist. t. III, Nr. 7363, str. 291). W tymże r. 1561 zatwierdził mocą stolicy apostolskiej, wszystkie nadania kapituły wileńskiej, przywileje, postanowienia królów i biskupów (Osiński, Żywoty biskupów wileńskich t. I, 171). O ile wnosić można z listów Commendoni'ego, który po nim wziął nuncyjaturę polską, Bonioanni pisywał do kardynała Karola Boromeusza o Polsce i jej stosunkach; korrespondencyja ta byłaby ważną dla historyi, bo wtedy strona religijna przeważną w Polsce grała rolę, a na nią nuncyjusze zwracali mianowicie uwagę swoję. Commendoni zsyła się sam na listy Bonioanni'ego (t. I., str. 9). Nie odpowiadał nuncyjusz trudnościom zadania swego w Polsce; potrzeba tu było bieglejszego polityka i dzielniejszego charakterem człowieka, ztąd zaledwie dwa lata przesiedział w Polsce, już myślał Rzym o tém, żeby go odwołać a innego wyznaczyć. Hozyjusz zalecił Commendoni'ego i ten przyjęty. Pierwszy list Commendoni'ego z drogi do Polski jest pisany 19 Października 1563 r. w Weneccyi, więc to już kres urzędowania biskupa kamerińskiego. Do Warszawy Commendoni przyjechał w Grudniu. Nie musiał być już wtenczas w Polsce Bonioanni, bo nigdzie zresztą w listach Commendoni'ego nie ma o tém wzmianki, że wyjechał, po jego już przybyciu. Opisanie królestwa polskiego przez nuncyjusza Bonioani'ego po włosku, znajduje się w biblijotece watykańskiej w Rzymie, pomiędzy rękopismami ottobomańskiemi, i ten sam dokument w kopii znajduje się w kilkunastu innych rękopismach (Przezdziecki, Wiad. bibliogr. str. 52). Relacyja o Polsce nuncyjusza Lippomana zwykle po rękopismach opisanie poprzedza Polski biskupa Camerino lub następuje po niej. *Jul. B.*

Bonisowie, pokolenie indyjańskie w Gujanie, tak nazwane od niejakiego Bonisa, zbiega francuzkiego, który schroniwszy się do tego ludu, ożenił się z Indyjanką i tak dalece potrafił sobie zjednać życzliwość tych ludzi natury, że go obrali swoim królem. Całe pokolenie cofnęło się coraz głębiej w najniedostępniejsze lasy, gdzie nowy król ludzi swoich w liczbie 7—8,000 doskonale uzbroił i w rzemiośle wojskowém na sposób europejski wyćwiczył; o czém dowiedziawszy się Francuzi i Hollendrzy, z obawy o bezpieczeństwo sąsiednich swoich kolonii, królowi negrów ofiarowali przymierza. Wszakże w trakcie ostatecznej organizacyi pokolenia, sam Bonis umarł, poczém naród przez wdzięczność wdowę po nim uznał królową. Bonisowie zamieszkują na obszerném płaskowzgórzu, w prostych chałupach z pali, każdy u siebie najzupełniej wolny i zobowiązany do płacenia królowej małej tylko daniny. Władzę sądową piastują u nich starcy (Popy, Papy); religija ich jest mieszaniną chrystyjanizmu i fetyszyzmu, jakoż np. modlą się do słońca. Broni używają palnej i łuków, któremi władają z nadzwyczajną, a zarazem dla zatrutych strzał straszną zręcznością.

Bliższe o nich szczegóły znajdzie czytelnik w *Annales des Voyages* za Styczeń 1840 roku.

Bonjour (Kazimierz), urodził się 1796 r. w Clermont, z początku był nauczycielem wymowy w liceum Ludwika W. w Paryżu, usunięty w 1815 roku z powodu swych zasad politycznych, znalazł miejsce w biórach rządowych, zkąd dla tychże samych powodów został oddalony. Wtedy wziął się do pióra i w 1821 wystawił na scenie teatru francuzkiego pierwszą swą komedyję: *La mère rivale*; powodzenie tego utworu zachęciło go do pracy. *L'education, ou les deux cousines*, w pięciu aktach wierszem; *Le mari à bonnes fortunes*, tyleż aktów wierszem; *Le protecteur et le mari*, w tymże samym rozmiarze i kształcie, szybko po sobie następowały; później napisał powieść: *Le malheur du riche et le bonheur du pauvre*, która doznała przychylnego przyjęcia. Jako autor dramatyczny, zachowując formy klasyczne jest zimny, sztywny, poważny, rozumujący; lecz jako pisarz zaleca się stylem czystym i poprawnym.

Bonkrety, ob. *Grusza*.

Bonn, miasto w regencyi kolońskiej, w pruskiej prowincyi nadreńskiej, liczy do 18,000 mieszkańców, po większej części katolików. Z pomiędzy czterech kościołów tego wyznania najdawniejszą i najznakomitszą jest katedra (Münster), zabytek z ostatniego okresu stylu romańskiego, czyli przedgotyckiego. Protestanci, których liczba od 60 dusz pod rządem pruskim wzrosła mniej więcej do 2,500, nie mają innego kościoła, prócz kaplicy byłego zamku elektorskiego. W Bonn jest sławny uniwersytet, założony w 1786 r., pod rządem francuzkim w 1802 r. przemieniony w liceum, potém znów w 1818 r. (18 Października) przywrócony dekretem królewskim w Akwizgranie. Uniwersytet ten ma 5 wydziałów: dwa teologiczne, katolicki i protestancki, prawny, lekarski i filozoficzny, w których uczy przeszło 80 professorów i docentów. Oprócz tego znajduje się tu gimnazyjum i wiele niższych zakładów naukowych; jest oraz siedlisko trybunału (Landgericht) i naczelnego urzędu górniczego. Założoną w 1652 r. w Wiedniu akademiję leopoldyńską badaczów natury przeniesiono w 1818 r. do Bonn; tu znajduje się również towarzystwo dla nauk przyrodzonych i medycyny dla prowincyi Niższego Renu. W Bonn znaczne są fabryki bawełny, fajansu, witryjolu i mydła; w handlu żywy biorą udział Żydzi, których tu jest do 500. Uniwersytet posiada biblijotekę, mającą 140,000 tomów, muzeum starożytności i inne gabinety, oraz wybornego urządzenia zakłady kliniczne, teatr anatomiczny w oddzielnym gmachu i zamek letni w Poppelsdorf, o ćwierć mili od miasta, z wspaniałym ogrodem botanicznym i wyższym agronomicznym instytutem. Obserwatoryjum astronomiczne odznacza się gustem i właściwością budowy. Bonn jest miejscem urodzenia sławnego Beethovena, któremu piękny postawiono tu pomnik. Rzymianie miasto to, a raczej założony przez siebie warowny zamek, zwali Bonna; zburzone w IV wieku po nar. J. Chryst., odbudowaném znów zostało przez cesarza Julijana, poczém wiele ucierpiało od wojen huńskich, frankońskich, saskich i normandzkich. W 942 r. odbył się w Bonn wielki sobór; w 1273 roku zostało rezydencyją elektora kolońskiego, co trwało do 1794 roku. Tu w r. 1673 Francuzi oparli się Hollendrom, Hiszpanom i Austryjakom. Po silném bombaroowaniu w 1689 r. zajął miasto elektor brandenburgski Fryderyk III, a w 1703 roku Hollendrzy pod generałem Coehorn, po czém dopiero w 1715 r. dostało się elektorom kolońskim. Fortyfikacyje zniszczono po większej części w 1717 r., a w ich miejsce wzniesiono pałac elektorski. W 1802 r., skutkiem traktatu w Luneville, miasto Bonn dostało się Francyi; w 1814 roku na kongresie wiedeńskim Prussom. Połączone

jest mostem z prawym brzegiem Renu, a koleją żelazną z Kolonija. W uroczej okolicy najpiękniejszemi punktami są: Godasberg, Rolandseck, wyspa Nonnenwerth i Drachenfels; ob. Ritter'a: *Entstehung der ältesten Städte am Rhein: Köln, Bonn und Mainz* (Bonn, 1851).

Bonnard (Bernard kawaler de), urodził się w Semur 1744 r. oficer artylleryi, zalecający się nieskazitelném postępowaniem i wiadomościami naukowemi, wybrany został r. 1778 na guwernera dzieci księcia Chartres, później księcia orleańskiego, z których jeden zasiadł na tronie francuzkim pod imieniem Ludwika Filipa. Skutkiem nieporozumień z guwernantką, panią de Genlis, porzucił te obowiązki w 1783 r., a w rok potém umarł. W literaturze wspomniany jest jako autor poezyi pełnych wdzięku, uczucia i prawdy.

Bonnecorse (Baltazar de), urodził się w Marsylii, był konsulem francuzkim w Kairze, gdzie napisał utwór swój: *La montre d'amour*. Jest to zbiór madrygałów, dzielący się na 24 godzin, pełen błahych i niesmacznych dowcipów. Drukowano go po raz pierwszy w Paryżu 1666 r. Następnie w 1671 ogłosił drugą część tego poematu, pod tyt.: *La boite et le miroir;* umarł w Marsylii 1706 roku.

Bonnes, ob. *Eaux Bonnes*.

Bonnet (Karol), naturalista i filozof, urodzony w Genewie 1720 r. W dwudziestym już roku życia poczynił ważne odkrycia w dziedzinie historyi naturalnej, za które został korrespondentem akademii nauk w Paryżu. Wkrótce potém wziął udział w pracach Trembley'a nad polipami, poczynił doskonałe spostrzeżenia nad oddychaniem motyli i nad organizacyją tasiemca, tudzież nad użytkiem liści u roślin. Zapadłszy skutkiem pracy na oczy, opuścił ciasną lecz pewną drogę obserwacyj i puścił się na obszerne, lecz pełne mamideł, pole abstrakcyjnych rozmyślań, nad Bogiem i naturą, a szczególniej nad duszą ludzką. Od roku 1752 do 1768 był członkiem rady wielkiej w mieście rodzinném, poczém usunął się do posiadłości swojéj Genthod nad brzegiem jeziora genewskiego. Pisma jego noszą na sobie cechę teologicznego kierunku, przez co doznały dobrego przyjęcia; w takim duchu napisał: *Traité d'insectologie,* 2 t. Paryż, 1745 i *Recherche sur l'usage des feuilles dans les plantes*, Lejda, 1755. W psychologii którą wyłożył w dziełach: *Essai de psychologie ou considération sur les opérations de l'âme*, London, 1755, *Essai analytique sur les facultés de l'âme*, Kopenhaga, 1760, panuje materyjalizm, przyjmuje albowiem, że wszystkie pojęcia zależą od ruchów włókien mózgowych, że ciało jest źródłem wszystkich zjawisk duchowych. Bonnet należy do liczby badaczy natury zeszłego stulecia, którzy wyraźne położyli granice pomiędzy naturą nieorganiczną i organiczną. W *Considérations sur les corps organisés,* 2 t. Genewa, 1762, rozebrawszy rozmaite teoryje zapładniania, naucza o preformacyi zarodków, to jest przyjmuje, że zarodek jakiej istoty organicznej raz stworzony, zawiera w sobie zarodki wszystkich indywiduów tegoż samego gatunku, które następnie żyć mają. W dziele *Contemplation de la nature,* Amsterdam, 1764, starał się swój sposób pojmowania natury, dostępnie dla wszystkich wyłożyć. Dzieło: *Idées sur l'état futur des êtres vivants, ou palingénésie philosophique,* 2 t. Genewa, 1769, dowodzi, że Bonnet więcej miał w sobie wyobraźni i poezyi, niż gruntowności. Pojęcia jego albowiem o przyszłości istot żyjących, dadzą się streścić w następujący sposób: Stwórca od początku nietylko w każdym zarodku złożył zarodki wszystkich istot następujących, lecz nadto każdy gatunek uzdolnił do doskonalenia się i wykształcenia, w każdym więc zarodku złożył także warunki tego doskonalenia. To wydoskonalenie odbywać się będzie stopniowo i miano-

wicie wtenczas, kiedy kula ziemska będzie uzdolnioną do nowego rozwijania się mieszkańców swoich. Tak według niego ziemia nasza doznała już kilku wstrząśnień kolejnych, przy których zwierzęta postąpiły na drodze swego stopniowego rozwijania się; gdyż Bóg od początku określił stosunek, w którym istoty postąpić mają w rozwijaniu się swojem, przy każdem wstrząśnieniu świata przez nie zamieszkałego. W naturze panuje cudowne stopniowanie, od mchu do cedru, od polipa do człowieka, takie same stopniowanie zapewne w przyszłości zachodzić będzie w rozwijaniu się tych istot. Kiedy człowiek przyjdzie do innej sfery, odpowiedniejszej jego zdolnościom, miejsce jego pomiędzy zwierzętami zajmą małpy i słonie, w tém stopniowém doskonaleniu się całego szeregu istot, najniższe z nich, jak polipy i mięczaki, znajdą się do gatunków najwyższych tego nowego szeregu, w takim samym stosunku, w jakim są dzisiaj ptaki i zwierzęta czworonożne do człowieka. Takim to marzeniom oddawał się Bonnet w życiu swojém spokojném i bez trudów; umarł 1793 nie opuszczając nigdy ojczyzny swojej.

Bonneval (Klaudyjusz Alexander hr.), ur. 1675 r. w Coussac, prowincyi Limonsin, ze starożytnej rodziny spokrewnionej z domami Foixe i Albret. W 12 roku życia z kollegijum Jezuitów przeszedł do marynarki, gdzie wkrótce zyskał stopień podchorążego. W 1698 r. opuścił marynarkę i zaciągnął się do gwardyi, a w czasie wojny o sukcessyję hiszpańską odznaczył się na czele pułku Labourd. Castinat, Vendome, Luxembourg, a później książę Eugenijusz, nadzwyczaj cenili jego odwagę i talenta, a równiny Fleurus, mury Namur i Nervinde, były świadkami jego ducha. Nieszczęściem, język równie miał ostry jak szablę, obraził dotkliwie panią de Maintenon i ministra Chamillard, który za małe przewinienie stawił go przed sąd wojennny i zyskał nań wyrok śmierci. Wtedy Bonneval opuścił ojczyznę, przeszedł do Niemiec i zaciągnął się pod sztandary nieprzyjaciół Francyi; ogniem i mieczem zniszczył Prowancyję i Delfinat, pod wodzą księcia Eugenijusza odbył kampanije 1710, 11 i 12 r., a po pokoju utrechtskim otrzymał stopień generała porucznika i członka rady tajnej. Gdy książę Eugenijusz stanął na czele armii węgierskiej, walczącej z Turcyją, Bonneval znowu dobył oręża i osobistą odwagą przyczynił się w znacznej części do zwycięztwa pod Peterwaradinem, gdzie ranny niebezpiecznie, wytrzymał zdziesięcioma ludźmi napad nieprzyjacielskiej czeredy. Po zawarciu pokoju w Rastadt, książe Eugenijusz wyjednał mu pozwolenie powrotu do Francyi i odwołanie wydanych nań wyroków. Lecz los Bonneval'a nigdy się nie mógł ustalić. Pewnego razu młoda królowa hiszpańska przechadzała się po ogrodzie, po czém w towarzystwie kilku dam używała kąpieli w sadzawce pałacowej. Margrabia de Prié, ulubieniec księcia Eugenijusza i vice gubernator niderlandzki, rozgłosił z tego powodu wieści krzywdzące honor królowej. Bonneval ujął się za kobietą i królową i wyzwał margrabiego. Postępek ten nie podobał się księciu Eugenijuszowi, który pozbawił Bonneval'a urzędu. Rozgniewany tém hrabia, pojechał do Hagi i ztamtąd w liście mniej niż umiarkowanym, zażądał od księcia Eugenijusza odwołania wyroku, lub zadosyćuczynienia. Za tak krzyczące naruszenie dyscypliny wojskowej, stawiony przed sądem, skazany został na karę śmierci, którą cesarz zamienił na roczne więzienie w Spilbergu; po odsiedzeniu kary, wygnano go z granic cesarstwa. Od tej chwili postanowił zerwać na zawsze z książętami chrześcijańskimi, — pojechał do Turcyi i w 1720 r. przyjął wyznanie mahometańskie i imie Achmeta. Sułtan Mahmud obsypał go łaskami, na wstępie mianował trzybuńczucznym baszą, a później generałem artylleryi. Szczerze zajął się reformą jazdy i artylleryi tureckiej, zaprowadził w nich wa-

żne ulepszenia, po wojnie perskiej otrzymał godność begler beja, lecz popadłszy w niełaskę, wysłany został na brzegi morza Czarnego. Później wrócił do Stambułu, gdzie umarł 1747 r. Naturalny syn jego, Soliman-Aga, objął po nim stopień generała artylleryi. Grób hr. de Bonneval pokazują cudzoziemcom na cmentarzu derwiszów, w bliskości pałacu ambassady szwedzkiej.

Bonneville (Mikołaj), publicysta francuzki, ur. 1760 r., poświęcił się pierwiastkowo nauce języków cudzoziemskich i w 1782—5 r. wydał przy współudziale Niemca Friedel: *Nouveau théâtre allemand* (12 tomów). W początkach rewolucyi założył dziennik: *le Cercle Social*, następnie wydawał: *le Tribun du peuple* i *la Bouche de fer*. Umiarkowany, przeciwny wszelkim środkom gwałtownym, popadł w podejrzenie u terrorystów, którzy go uwięzili; uwolniony po 9 thermidora, znowu zaczął pisać. Za cesarstwa aresztowany za porównanie Napoleona z Cromwell'em, zostawał do 1814 r. pod dozorem policyjnym; umarł 1828 r. Napisał *Histoire de l'Europe moderne* (3 tomy; Genewa, 1792) i broszurę *de l'Esprit des Religions* (Paryż, 1791).

Bonnier, miara powierzchni w Belgii używana, równająca się 1 hektarowi francuzkiemu, a zatém prawie 1,78 morga polskiego. Jest to miara wyrównywająca bunderowi holenderskiemu.

Bonnivet (Wilhelm Gouffier de), syn Wilhelma Gouffier de Boisy i Filipiny Montmorency, a brat młodszy Boisyego, guwernera Franciszka I, był ulubieńcem tego króla, z którym się razem wychował. W młodym już wieku odznaczył się walecznością, mianowicie przy oblężeniu Genui za Ludwika XII w 1507 r. w sławnej bitwie pod Eperons r. 1513 i pod Marignan 1515 r. Jako ulubieniec królewski, z łatwością otrzymał w r. 1516 wakującą godność admirała. W dwa lata później mianowany został nadzwyczajnym ambassadorem do Henryka VIII, króla angielskiego, w celu uzyskania od tegoż restytucyi miasta Tournay. Że tu wszystko zależało od wszechwładnego na ówczas kardynała Wolsey'a, a tego sobie ująć potrafiono, więc Bonnivet szczęśliwie spełnił swe posłannictwo, nie potrzebując rozwijać swych dyplomatycznych zdolności. Nie tak wszakże mu się udało, kiedy po śmierci cesarza Maxymilijana, wysłał go w r. 1519 Franciszek I do Niemiec, aby jego prawa przy elekcyi nowego cesarza popierał. Chociaż Bonnivet hojną ręką na wszystkie strony sypał pieniądze, nie umiał jednak ująć sobie elektorów, którzy Karola V cesarzem niemieckim obrali. To go tak zmartwiło, iż uciekłszy do Francyi, w parę miesięcy dopiero pokazał się na dworze królewskim. Łaskawie przecież został przyjęty i w r. 1521 otrzymał dowództwo armii gujeńskiej, która miała naprawić klęski poniesione przez Lesparre'a w wojnie hiszpańskiej. Jakoż Bonnivet w początkach otrzymał pewne korzyści w Nowarze, przyszło następnie do układów pokoju, które czy z winy samego Bonnivet'a, czy też konnetabla Bourbona, z którym się nienawidzili, spełzły na niczem. W r. 1523 Bonnivet dowodził armiją włoską, lecz popełniwszy wiele błędów, utracił Medyjolańskie kraje. Franciszek I zdobył je osobiście na powrót w r. 1524. W nieszczęśliwej bitwie pod Pawiją, Bonnivet widząc niebezpieczeństwo króla i smutny koniec walki, którego podobno sam był powodem, podniósł przyłbicę, spojrzał na pole walki i wyrzekł: „Nie, ja tej klęski nie przeżyję.“ Jakoż rzucił się w szeregi nieprzyjacielskie i znalazł śmierć, której pragnął. Bonnivet o ile odznaczał się nieustraszoném i zuchwałem męztwem na polu bitwy, o tyle na dworze znany był ze swej pięknej postaci, miłego ułożenia i galanteryi. Kochał się podobno w hrabinie Chateaubriand, metresie królewskiej, czy też ona w nim. Głównym wszakże przedmiotem zabiegów Bonnivet'a, była Małgorzata królowa Nawarry, księżna Alençon, siostra króla,

który chociaż o tej inklinacyi wiedział, nie gniewał się wcale na swego ulubieńca. Daremne jednak były starania i zasadzki nawet, jakie Bonnivet na Małgorzatę czynił; ta nie kochała go, a z zasadzki zwycięzko wyszła, zostawiając przy pomocy swej damy honorowej dotykalne znaki swego uporu na twarzy zuchwałego adoratora.

Bononija, Bologna, (po łacinie: *Bononia*), jedna z tych delegacyj państwa kościelnego, składających prowincyję *Romagna,* które oderwawszy się w 1859 roku od rządów papiezkich, w skutek głosowania powszechnego w roku następnym, przyłączone zostały do nowo-powiększonego królestwa sardyńskiego, czyli włoskiego, pod królem Wiktorem Emmanuelem. Dawniejsza ta delegacyja, czyli teraźniejszy okrąg bonoński, leży między Ferrarą, Rawenną, Toskaniją i Modeną, ma 67 mil □ powierzchni i 370,000 mieszkańców i stanowi zupełną i niezmiernie żyzną równinę, poprzerzynaną mnóstwem rzek, spadających od Apenninów do Po i połączonych niekiedy między sobą kanałami. Na równinie tej wybornie udają się wszystkie gatunki zboża, ryż, konopie, len i jedwabnictwo; w ogóle delegacyja ta była najzamożniejszą w całém państwie Kościelném. Rządził nią dawniej pod względem administracyjnym kardynał-legat, pod względem kościelnym arcybiskup; władzę miejscową piastował gonfaloniere, wybierany co dwa miesiące, który miał do pomocy 50 senatorów i ośmiu starszych z mieszczan. — **Bononija** miasto, stolica dawniejszej delegacyi, jedno z najstarożytniejszych, największych i najbogatszych we Włoszech, ma 72,000 mieszkańców, leży u stóp gór Apennińskich, między rzekami Reno i Savena, jest pięknie zabudowane i ma szerokie ulice. Domy, których liczą tu do 8,000, po większej części trzypiętrowe, tworzą od strony ulic kolumnady, które przechodniom w lecie użyczają pożądanej opieki przed żarem słonecznym. Tu dawniej rezydował kardynał-legat, a od chwili oderwania się Romanii od władzy papiezkiej, rząd tymczasowy całej tej prowincyi; tu mięszka arcybiskup i znajduje się sąd appellacyjny. Z pomiędzy placów publicznych odznacza się szczególnie *Piazza magiore* czyli *del Gigante,* ozdobiony sztuczną fontanną i otoczony wspaniałemi pałacami, z których najcelniejszym jest *Palazzo publico* z pięknemi freskami. Niemniej jeszcze zdobią to miasto kościoły, których ma przeszło 70, a z których najgodniejszemi uwagi są: katedra ś. Petronijusza, z południkiem poprowadzonym na posadzce marmurowej przez Cassini'ego,—pyszny kościół Dominikański z grobowcami Tadeusza Pepoli, króla Enzio,—ś. Sczepana,—ś. Grobu (San Sepeliro),—ś. Zbawiciela (San Salvatore),—ś. Marcina, – ś. Jana i ś. Jakóba, w których wszystkich znajdują się jeszcze bogate skarby sztuki. Najpiękniejszy widok jest z czworograniastej i powabnego kształtu wieży Axinelli, wysokiej na stóp 330; drugą godną wzmianki wieżą, jest wysoka na 130 stóp Garisendi, równie jak pierwsza nazwana od swego architekta, umyślnie krzywo postawiona i pozornie grożąca głowom przechodniów. Największą jednak sławę zjednał Bononii, mianowicie w wiekach średnich, słynny uniwersytet, założony jak wieść niesie, przez Teodozyjusza Młodszego w 425 roku. Uniwersytet ten w wiekach najciemniejszego barbarzyństwa przyświecał pochodnią oświaty; najznakomitszym zaś był wydział prawny, do wzrostu którego najbardziej przyczynił się Irnesius, który umarł w 1140 roku. Wszechnica bonońska w dawnych czasach liczyła często po kilka tysięcy uczni, teraz już tylko do 300, choć dotąd jeszcze jest jednym z lepszych uniwersytetów włoskich. Cesarze niemieccy, szczególnie Fryderyk I i różni książęta włoscy, obdarzali ją bogatemi przywilejami i funduszami, z których miasto było tak dumne, że jej godło: *Bononia docet,* kładło nawet na swoich monetach. Biblijoteka uniwersytecka, której konser-

watorem był niegdyś uczony Mezzofanti, obejmuje przeszło 180,000 dzieł i 1,000 rękopismów. Hrabia Ludwik Ferdynand Marsigli (ob.) założył tu w 1690 r. *Instituto delle scienze*, otworzony w 1714 roku, później jednak, skutkiem zamieszek przeszłego wieku, zupełnie podupadły, a przywrócony znów przez Piusa VIII w Maju 1829 roku, jak to już postanowił poprzednio papież Leon XII; od 1834 roku instytut ten wydaje na nowo różne dzieła. Oprócz tego Marsigli wyznaczył fundusze na utrzymanie obserwatoryjum astronomicznego, teatru anatomicznego, ogrodu botanicznego i kilku innych zbiorów naukowych. Obok uniwersytetu istnieją jeszcze w Bononii niektóre akademije, szkoła inżenieryi i artylleryi, kollegijum hiszpańskie, towarzystwa medyko-chirurgiczne, filharmoniczne i rolnicze, a od 1816 roku i sokratyczne, mające na celu krzewienie szczęścia społecznego, w 1821 r. podejrzywane o karbonaryzm. Papież Klemens XIII założył tu Akademiję *delle belle arti*, zwaną także *Accademia Clementina*, w której znajdują się najpiękniejsze dzieła szkoły tak zwanej bonońskiej, (ob. *Włoska Sztuka*), utworzonej w XVI w. przez Caracci'ch, Guida Reni, Domenichin'a, Albon'a i innych mistrzów, oraz szkoły staro-byzantyńskiej, i z którą połączony jest stosowny zakład naukowy. Akademija ta, oprócz własnej galeryi Klemensa XIII, posiada jeszcze mianowicie i te utwory sztuki, które Francuzi przewieźli z klasztorów i kościołów bonońskich do Paryża i Medyjolanu, i które zwrócono znowu w 1815 roku. Są tu inne także zbiory prywatne, stanowiące część bogatych ordynacyj, jak np. galeryja Marescalchi'ch, Martinengo, Ercoloni, Zambeccori, Lambertini, Tanori, Caprori i zmarłego księcia Bacciochi; również i stary, poważny pałac ratuszowy, stojący przy głównym placu miasta, obejmuje cudowne skarby sztuki i bogaty zbiór własnoręcznych manuskryptów Aldrovandini'ego. Z trzech teatrów bonońskich, najgodniejszym uwagi dla swojej wielkości jest teatr Zaproni, najpiękniejszym zaś jest nowy teatr przy promenadzie na bulwarku. Wielkiej sławy używają makarony, salami i likwory bonońskie, jakoteż konfitury, sztuczne kwiaty i mydła pachnące, niemniej też i *pieski bonońskie* (bonończyki), dressowane w osobnych zakładach, z których rozchodzą się na całą Europę. O ćwierć mili od Bononii leży na wzgórzu apennińskiem klasztor zakonnic Madonny di San Luca, słynny odpustami, do którego prowadzi kryty portyk o 654 arkadach; drugi zaś, wychodzący z niego portyk, prowadzi do *Campo Santo*, wystawionego z rozkazu Napoleona, którego widne i obszerne kolumnady z licznemi pomnikami i zielonemi murawami stanowią jeden z najwspanialszych cmentarzy włoskich. Na pobliskiej górze Paterno, znajduje się tak zwany spat boloński (ob.).—Początki Bononii sięgają czasów jeszcze przedrzymskich; pod Rzymianami miasto to nader ważną odgrywało rolę. Później stanowiło ono część exarchatu, a następnie dostało się pod panowanie Longobardów, którzy odstąpili go Frankom, po czem Karol Wielki zrobił je wolnem miastem. Najpotężniejszą była Bononija w XII wieku, tak dalece, że opierać się mogła nawet cesarzowi. Walki stronnictw szlacheckich sprowadziły w XIII wieku upadek rzeczypospolitej, o posiadanie której sp erały się z sobą, oprócz papieży, rodziny Geremei, Lambertazzi, Pepoli, Bentivoglio i inne, aż nakoniec w 1513 roku dobrowolnie poddała się papieżowi i zamienioną została na delegacyję rzymską, choć i teraz jeszcze liczne zachowała swobody, które utraciła po większej części dopiero podczas okkupacyi francuzkiej. Po zajęciu miasta w 1796 roku przez Francuzów, Bononija wraz z okręgiem stanowiła część rzeczypospolitej cyzalpińskiej, następnie królestwa włoskiego, aż dopiero w 1815 roku dostała się papieżowi. W r. 1821, jako punkt środkowy królestwa włoskiego, była głównem ogniskiem powstania republikańskiego, który

wybuchłszy tu dnia 4 Lutego, szybko rozszerzyło się aż do Ankony, po czém kardynał-legat zmuszony był ratować się ucieczką i ustanowiono rząd tymczasowy. Wprawdzie skutkiem rychłego wkroczenia Austryjaków pod generałem Frimont, powstanie to wnet zostało uśmierzoném i rząd papiezki przywrócony, ale już 21 Grudnia 1831 roku na nowo wszczęły się rozruchy, tak iż rząd papieża znów obalono. Ale i teraz jeszcze (w Styczniu 1832) wojsko austryjackie przywróciło dawny stan rzeczy. Kiedy w 1843 roku nieznośnie szykany i samowolności urzędników celnych wywołały w Romanii szemranie, wysłano do Bononii nadzwyczajną kommissyję wojenną, która po wielu usiłowaniach potrafiła wykazać rozgałęziony spisek; mnóstwo Bonończyków wtrącono do więzienia, inni, po części należący do najlepszych rodzin, z obawy uciekli w bliskie góry. Powstałe ztąd niezadowolenie powszechne już dochodziło swego kresu, gdy Pius IX wstąpił na stolicę apostolską, po czém Bononija w ogólnym ruchu włoskim ciągły przyjmowała udział. W wojnach o niepodległość włoską, z miasta tego przybyła Piemontczykom znaczna liczba woluntaryjuszów, a gdy w d. 8 Sierpnia 1848 roku korpus austryjacki chciał zająć Bononiję, wzburzony lud zmusił go do haniebnego odwrotu i dopiero w dniu 8 Maja roku następnego, gdy Austryjacy po zawarciu pokoju z Sardyniją i w porozumieniu z papieżem, na nowo wyruszyli na miasto, poddać się ono musiało po ośmiodniowej obronie i dwukrotném bombardowaniu, po czém zajętém zostało przez oddział generała Gorzkowskiego. Odtąd, aż do wypadków 1859 roku, równie jak cała Romagna, Bononija pozostała w stanie oblężenia; tu przebywał sztab drugiego korpusu włoskiego, który zajmował państwo papiezkie i Toskaniję. O wypadkach, które od 1859 roku, a szczególnie w 1860 zupełnie zmieniły stan polityczny miasta i kraju, napomknęliśmy już pokrótce na wstępie niniejszego artykułu; bliższe o nich szczegóły znajdzie czytelnik pod nazwiskami osób, które się głównie do nich przyłożyły, oraz w artykuach: *Romagna* i *Włochy*. Bononija jest miastem rodzinném wielu sławnych ludzi, jako to: fizyka Galvani, malarzy: Guido Reni, Domenichina, trzech Caracci'ch, papieża Benedykta XIV i kilku innych. Ob. Savioli'ego: *Annali della città di Bologna* (3 tomy; Bassano, 1788—95) i Gatti'ego: *Guida delle più rare cose di Bologna* (Bononija, 1813 r.). *F. H. L.*

Bonoński spat ob. *Boloński spat*.

Bonozus oficer rzymski, służący w Gallii pod rozkazami Probusa, dowodził flottą rzymską na Renie, po spaleniu której przez Germanów, obawiając się kary, podniósł bunt i ogłosił się cezarem. Probus go pobił i zapędził do *Colonia-Agrippina* (Kolonia), gdzie się powiesił z rozpaczy, około r. 280 po Chrystusie.

Bonozus generał rzymski, znany w legendach pod imieniem ś. Bonoza, był wspólnie z Maxymilijanem dowódzcą oddziału staro-herkulijańskiego. Ścięty został z rozkazu cesarza Julijana za to, że nie chciał zdjąć z labarum krzyża, wymalowanego z polecenia cesarza Konstantyna.

Bonozus biskup macedoński w IV wieku, na podobieństwo Jowinijana utrzymywał że Chrystus miał młodszych braci, za co skazany został na karę przez koncylium zebrane w Kapui za papieża Gelazyjusza.

Bonpland (Amancyjusz), znakomity podróżnik i botanik, urodził się 1773 r. w La Rochelle, pochodził z rodziny, która wydała kilku lekarzy i urzędników zasłużonych. Bonpland zamierzał poświęcić się medycynie, lecz wypadki polityczne nie dozwoliły mu tego do skutku w zupełności doprowadzić; wszedł w służbę jako lekarz marynarki rzeczypospolitej francuzkiej, wysłużywszy zaś czas prawem zakreślony, przybył do Paryża i tutaj pod Corvisart'em kształcił się w obranym zawodzie. W r. 1799 zabrał znajomość z Aleksandrem Hum-

boldt'em, który zamierzał przedsięwziąść dłuższą podróż naukową; z nim więc razem udał się naprzód do Hiszpanii, następnie zaś do Ameryki południowej. W tej pamiętnej podróży po krajach podrównikowych Ameryki, Bonpland dzielił wszystkie trudy i niedostatki Humboldt'a; w Angosturze zachorował na mocną gorączkę, lecz zachował przy tém tyle jeszcze sił, że zdołał siebie uleczyć; i w tym więc wypadku, według świadectwa Humboldt'a zachował ową przytomność ducha i łagodność charakteru, która nie opuszczała go nawet w najkrytyczniejszych chwilach. Z podróży tej przywiózł w r. 1804 zielnik składający się z przeszło 6,000 gatunków roślin, pomiędzy któremi 3,500 zupełnie nieznanych, które Bonpland opisał i w układzie botanicznym rozmieścił. Wkrótce po powrocie zwrócił na siebie uwagę cesarzowej Józefiny, która mu wyjednała posadę intendenta ogrodów Navarry i Malmaison; ta dobrze uposażona synekura dozwoliła mu skutecznie przyjść w pomoc Humboldt'owi, w wydaniu opisu ich wspólnych podróży. Bonpland opisał rośliny uprawiane w ogrodach jego staraniu powierzonych, w dziele: *Description des plantes que l'on cultive à Navarre et à la Malmaison*, Paryż, 1813—1817 z 66 tablicami; współcześnie z tém okazałem wydaniem ogłosił jeszcze dwa inne dzieła, odnoszące się do jego podróży: *Plantes équinoxiales récueillies au Mexique, à l'ile de Cuba*, etc. 2 tomy, Paryż, 1808—16, i *Monographie des Mélastomées*, 2 tomy, Paryż, 1809—16 z 220 rycinami. Bonpland należał razem z Humboldt'em i Kunth'em do wypracowania dzieł: *Mimosées et autres plantes légumineuses du Nouveau Continent*, Paryż, 1819 i *Nova Genera et species plantarum*, 1815. Gdy Napoleon I zrzekł się tronu, wierny mu Bonplad radził, aby się udał do Mexyku i tam zdobył sobie stanowisko władcy świata. Po drugim upadku Napoleona Bonplad postanowił udać się do Ameryki i w końcu r. 1816 wyjechał do Brazylii. Przybywszy do Buenos Ayres, został jak najlepiej przyjęty, przywiózł tam wiele roślin pożytecznych z Europy i został professorem historyi naturalnej. Gdy jednak przyrzeczonych warunków niedotrzymywano i stał się przedmiotem zawiści, opuścił to stanowisko i przedsięwziął wielką podróż po prowincyi Santa-Fe, po równinach Gran-Chaco i Boliwii. Jeszcze raz chciał zwiedzić Andy, celem porobienia dopełnień do spostrzeżeń razem z Humboldt'em zebranych. Udał się w tę podróż w r. 1820. Gdy wstąpił w prowincyję sporną pomiędzy Paraguajem i argentyńską rzecząpospolitą, założył tutaj plantacyje herbaty i koloniję indyjską, o czém zawiadomił doktora Francia, ówczesnego dyktatora Paraguaju, dla uwolnienia się od podejrzeń; lecz to nie wystarczyło, napadnięty przez 800 żołnierzy paraguajskich, wysłanych przez dyktatora, ranny w głowę, zabrany został wraz z największą liczbą Indyjan i zaprowadzony do Santa-Maryja w łańcuchach. Dyktator przeznaczył go na lekarza do jednego z fortów i z tej niewoli pomimo wstawień się rządów: francuzkiego i brazylijskiego, dopiero w roku 1831 uwolniony został. Opuścił wtedy Paraguaj i osiadł w małem brazylijskiém miasteczku San-Francisco-de Boria, w roku zaś 1853 przeniósł się na mieszkanie do Santa-Anna. W ostatnim liście swoim do Humboldt'a, w roku 1857 pisanym, donosi o zamiarze przeniesienia swego zbioru roślin i rękopismów do Paryża i ofiarowania ich muzeum narodowemu, a potém powrócenia do ulubionej sobie Santa-Anna, dla doglądania zasadzonych przez siebie drzew pomarańczowych. Śmierć zaszła dnia 4 Maja 1858 roku nie dozwoliła mu przywieść zamiaru do skutku; lecz testamentem Francyi zbiory swoje przekakazał, po które w r. 1860 wyprawiono okręt do Ameryki.

Bonsdorfit, minerał znajdujący się w słupach sześciokątnych zaokrąglonych, walcowatych, w granitach przy Abo w Finlandyi, razem z kordierytem. Nie-

mieccy mineralogowie uważają go za kordieryt z 4 równoważnikami wody; Dufrénoy odnosi go do skapolitu. Jest to krzemian glinki, magnezyi i żelaza, wzoru $3(SiO_3 . Al_2O_3) + 2\,SiO_3\ (3\,MgO, 3\,FeO) + 2\,HO$. Barwy zielono-oliwkowej, z blaskiem podobnym do talku, twardość 3,5 c. g. 2,76. *K. J.*

Bonstetten (Karol Wiktor de), znakomity pisarz niemiecki i francuzki, urodził się 1745 r. w Bern, gdzie ojciec jego był urzędnikiem. Pobierał nauki w Yverdun i Genewie; tu przebywając w towarzystwie Stanhop'a, Woltera, Saussur'a i Bonnet'a, zamiłował badania psychologiczne. Ukończywszy swe studyja w Lejdzie, Cambridge i Paryżu, udał się do Włoch, które kilkakrotnie zwiedził. W roku 1775 mianowany członkiem rady wielkiej w Bernie, pełnił następnie inne urzędy w swym kraju. Żył w ścisłych stosunkach z Mathisson'em, Salis'em, Fryderyką Brun i Janem Müllerem. Około tego czasu wydał: *Briefe über ein schweizerisches Hirtenland*, (Bazylea, 1782). W czasie zamieszek krajowych przebywał we Włoszech, a następnie zaproszony przez Fryderykę Brun, udał się do Kopenhagi, gdzie wydał swoje: *Kleine Schriften*, (4 tomy; 1799—1801), pełne żywotnych i zajmujących kwestyj. Wróciwszy roku 1802 do ojczyzny, osiadł w Genewie, gdzie pisał o wychowaniu ludowém. W czasie nowej podróży do Włoch ogłosił: *Voyage sur la scène du dernier livre de l'Enéide, suivi de quelques observations sur le Latium moderne*, (Genewa, 1813 r.). Do napisania *Badań o naturze i prawach imaginacyi*, (Genewa, 1807 r.), natchnęły go dzieła Muratori'ego i Bettinelli'ego. Wreszcie w pismach swych, jak: *Myśli o rzeczach dobra publicznego*, (1815), *Nauka o człowieku i władzach czucia i myślenia*, (1821), *Człowiek południa i człowiek północy* (1824), Bonstetten pokazał, jak się traktuje filozofiję w sposób popularny. Umarł w Genewie 1832 r. Miły i żywy zarazem charakter tego zasłużonego pisarza, oraz jego sposób myślenia, najlepiej poznać można z *Listów* jego pisanych do Mathisso'na (ogłoszonych w Zurich 1827) i do *Fryderyki Brun*, (Frankfurt, 1829).

Bontani herb, zatwierdzony w r. 1785 wraz ze szlachectwem rodzinie tegoż nazwiska, od dawna w Polsce osiadłej. Ma być: w polu niebieskiém ręka w białem ubraniu, w lewo strzałę ostrzem ku górze trzymająca; nad łokciem krzyż kawalerski czerwony, pod łokciem zaś księżyc złoty rogami w prawo. W szczycie hełmu pięć piór strusich. *J. Bl.*

Bony skarbowe (*bons du trésor*), nazywane z początku bonami królewskiemi, utworzone zostały we Francyi w 1824 roku. Prawo określa je następującym sposobem: „Minister skarbu upoważnionym jest do utworzenia bonów, przynoszących procent i płatnych w oznaczonych terminach.“ Było to więc naśladowanie angielskich biletów szachownicy. Z początku rząd francuzki chciał za pomocą bonów uwolnić się od kłopotów, wynikających chwilowo z niedoboru podatków, lub też z deficytu powstałego z powodu przewyżki wydatków nad dochody państwa i ograniczył ilość tych bonów do 140 milionów. Atoli wkrótce ilość ta znacznie zwiększoną została, gdyż prawo z 1832 r. dopuściło istnienie 250 miljonów franków bonów skarbowych, z możnością tworzenia coraz większej ilości tych papierów w razie potrzeby. Odtąd bony skarbowe stały się środkiem antycypacyi dochodów państwa. Bądź co bądź, papiery te, nakształt biletów szachownicy, mocno są poszukiwane, pomimo niskiego procentu jaki przynoszą, a to dla tego, że przedstawiają posiadaczowi wszelką pewność i bezpieczeństwo własności.

Bonz (z japońskiego: *Busso*), kapłan japoński bożka Fo, czyli Buddhy, jakkolwiek Portugalczycy nazwę tę nadali również kapłanom innych ludów buddhy-

stycznych, jako to: Chińczyków, Koreanów i Indochińczyków. Niezmiernie liczni w samej Japonii bonzowie, zostający pod zwierzchnictwem Dairi'ego, stanowią tu potężną korporacyję, której pojedynczy wprawdzie członkowie niezbyt wielkiego używają szacunku, ponieważ często prowadzą życie rozpustne i rzadko kiedy poważniejszym oddają się zajęciom, ogółem jednak wielki wywierają wpływ na ludność, która wierzy, że ich modły i wstawienie się do bóstwa mogą być bardzo skutecznemi. Znaczna ich część mieszka po klasztorach, utrzymywanych już to przez fundacyje, już przez dobroczynność publiczną, i tu surowej nawet trzymać się muszą reguły zakonnej (Ob. *Buddaizm* i *Japonija*).

Bonżurka, z francuzkiego, rodzaj krótkich surdutów, używany zwykle za odziewkę męzką w porze przedobiedniej, wyraz ten pozostał i nazwa ta przywiązana do szczególnego kroju tużurków, (ob.)

Bończa, herb, inaczej **Boińcza** zwany. Według Paprockiego, należy do najdawniejszych herbów polskich. Miał go w r. 988 przynieść do Polski, niejaki Mierzb, Chorwat czy Włoch. Śmiało jednak przyjąć można, że był godłem osady tegoż nazwiska w Czerskiém. Jest w polu niebieskiém biały jednorożec, w prawo. W szczycie hełmu pół takiegoż jednorożca. Kilkadziesiąt rodzin tego herbu używa. *J. Bl.*

Bońkowski (H. N.), dr. przełożył z czeskiego dzieło: *Sławiańskie starożytności*, P. J. Szafarzyka, 2 t., Poznań, 1842—1844, w 8-ce. Od r. 1835 w Passy pod Paryżem, kierował częścią naukową instytutu ortopedycznego.

Boos (Marcin), jest przedstawicielem owego ruchu duchowego, który się objawił w Kościele rzymsko-katolickim, w sporach jansenizmu i w usiłowaniach francuzkiego arcybiskupa i mówcy Fenelona, a nakoniec uorganizował się w system naukowy, w kierunku jaki przyjęli professorowie katolickiego uniwersytetu w Dillingen w Bawaryi, Sajler, Zimmer, Weber, Feneborg i Boos. Ten ostatni, syn wieśniaka, urodził się w Huttenried, na granicy Bawaryi i Szwabii 1762 r. W czwartym roku życia, zostawszy sierotą, wychowywał się u wuja swego radcy duchownego Kegla, w Augsburgu. Pierwsze nauki odebrał Boos w szkole pojezuickiej, a następnie kiedy zamierzył poświęcić się zawodowi duchownemu, wysłany został na uniwersytet do Dillingen. Po złożeniu examinu, wyświęcony na kapłana, tak opisuje historyję duchowego życia swego: „Starałem się usilnie być pobożnym: przez całe lata, porą zimową, nie w łóżku ale na kolanach, spędzałem godziny na modlitwie; biczowałem się aż do krwi, pościłem, a chleb mój rozdawałem ubogim; wszystkie wolne chwile obracałem na rozmyślania w grobach katedry; co tydzień spowiadałem się i kommunikowałem. Słowem, byłem tak pobożny, że exjezuici i studenci w Augsburgu, obrali mnie prefektem kongregacyi. Chciałem *par force*, żyć *ex bonis operibus et ex bonis moribus meis*. Tak żyć! A życia we mnie nie było, tylko smutek, trwoga, niepokój." Zwolna żywa wiara poczęła wstępować w serce kapłana, nią przejęty, głosił z kazalnicy, że pokój prawdziwy znajdzie ten tylko, kto wiarę swoję opiera na Chrystusie, to jest na jego zasłudze, i w jego sprawiedliwości, w jego świętém życiu i śmierci, szuka zbawienia dla duszy. W takiej wierzę w Chrystusa *co za nas umarł*, rodzi się *Chrystus co w nas żyje*; wiarą taką przejęci, naśladujemy Chrystusa i żyjemy w nowém posłuszeństwie. Kazania Boosa działały potężnie na umysły słuchaczy, tysiące znajdowały w słowach jego naukę, pociechę i uspokojenie; lecz znaleźli się i nieprzyjaciele. Obwiniony o kacerstwo, uwięziony, skazany na surową pokutę kościelną, zbijał jednak wszelkie zarzuty, miejscami i dowodami z Ojców Kościoła, a mianowicie z świętego Augustyna i z ustaw soboru trydenckiego. Zmuszony opuścić ojczyznę swoję, znalazł schronienie

i przyjazne przyjęcie w Austryi, u biskupa Lincu, Galla. Wezwany na kapelana do Pnyerbach, roku 1806 został proboszczem w Gallneukirchen, niedaleko Linc, pracując pilnie i z pożytkiem około zbawienia dusz. Lecz kiedy po śmierci Galla, biskupem został Zygmunt von Hohenwarth, prześladowanie nieprzyjaciół, a mianowicie zazdrośnych kollegów, dotknęło go z całą siłą i goryczą. Mimo poparcia jakie Boos znalazł w osobie cesarza Franciszka, mimo sprawozdania Sailer'a, które najpochlebniejsze świadectwo, dawało pobożnemu i świętobliwemu kapłanowi i jego nauce, obwiniony o kacerstwo, r. 1816 zamknięty został w celi klasztoru Karmelitów w Linc. Wygnany z Austryi, wrócił do swojej ojczyzny. W chwili kiedy groziło mu nowe prześladowanie, powołany przez rząd pruski r. 1817 do Düsseldorfu, na professora i nauczyciela religii, 1819 r. został proboszczem w Sayn. Gmina rzeczona, składała się po większej części z nawpół zdziczałych wypalaczy węgla, lecz Boos i tu rozsiał ziarna życia, obudził w sercach wiarę i miłość. Dobry katolik, ofiara partyi, mąż który godzien był zasiąść co najmniej, na stolicy arcybiskupiej i stać się błogosławieństwem całych Niemiec katolickich, umarł ze łzą żalu w oku, z przebaczeniem w sercu, złamany na ciele ale nie na duchu, umarł r. 1825 dnia 29 Sierpnia. obacz: *S. M. Boos* von J. Gossner, 1831, Berlin. *L. O.*

Bootes albo **Wolarz.** Konstellacyja na północnej półkuli, przedstawianą bywa na mappach w postaci pastucha, stojącego na górze Menale. W tej konstellacyi 85 gwiazd widzialnych gołém okiem: 1 pierwszej, 1 drugiej, 5 trzeciej, 11 czwartej, 21 piątej i 46 szóstej wielkości. Z nich ważniejsze są: Arcturus na lewém kolanie, najjaśniejsza gwiazda na północnej półkuli, błyszczy czerwonawém światłem, leży na przedłużeniu ogona wielkiej niedźwiedzicy (2 wielkości). Mirak na pasie, składa się z żółtej 3 wielkości i błękitnej 6 wielkości, odległych od siebie na 2 $^1/_2$ sekund (4 wielkości); tu gwiazda purpurowa 6-ej wielkości, obraca się około żółtej 4 wielkości. Gwiazdy stanowiące tę konstellacyję, leżące na północno-wschodniej stronie, względem Arcturusa, tworzą pięciokąt nieforemny. *L. B.*

Booz (ob. *Ruth*).

Boplan (ob. *Beauplan*).

Bopp (Franciszek), professor zwyczajny języków wschodnich w uniwersytecie berlińskim; urodzony 1791 roku w Moguncyi, pierwsze nauki pobierał w Aschaffenburgu, dokąd rodzice jego udali się za dworem elektora mogunckiego. Już tutaj Windischmann wpoił w niego zamiłowanie do literatury wschodniej, której postanowiwszy wyłącznie się poświęcić, w jesieni 1812 r. udał się do Paryża, gdzie go Chézy, Sylvestre de Sacy i A. W. Schlegel wzięli pod swoją opiekę. Otrzymawszy małe wsparcie od króla bawarskiego, przez pięć lat z niezmordowaną wytrwałością oddawał się swoim studyjom w Paryżu, następnie w Londynie i w Gettyndze, poczém udzielono mu posadę w Berlinie. Jako autor wystąpił po raz pierwszy z dziełkiem: *Ueber das Konjugationssystem der Sanskritsprache* (Frankfurt, 1816). Grammatykę języka sanskryckiego opracowywał w formie troistej: *Ausführliches Lehrgebäude der Sanskritsprache* (Berlin, 1827), *Grammatica critica linguae sanscritae* (Berlin, 1829—32) i *Kritische Grammatik der Sanskritsprache* (Berlin, 1834), a podane tu zasady, w dalszym ciągu rozwinął w *Glossarium sanscritum* (Berlin, 1830). Wydał on również kilka fragmentów z wielkiej epopei indyjskiej *Mahabharata* w oryginale, w przekładzie i z przypiskami, mianowicie zaś: *Nalus, Mahabharati episodium* (Londyn, 1819); *Ardschunas Reise zu Indra's Himmel* (Berlin, 1824); *Diluvium cum tribus aliis Mahabharati episodiis* (Berlin,

1829). Szczególnie grammatykami swojemi ułatwił Bopp naukę języka sanskryckiego w Europie; główną zaś jego zasługą, przez co stał się zarazem założycielem nowej nauki, grammatyki porównawczej, jest rozbiór form grammatycznych w rozmaitych językach indo-germańskich, które z wielką bystrością i głęboką kombinacyją, umie sprowadzać do pierwotnych żywiołów. Najważniejszém dziełem jego pod tym względem, jest: *Vergleichende Grammatik des Sanskrit, Zend, Griechischen, Lateinischen, Lithauischen, Altslawischen, Gothischen und Deutschen* (5 części; Berlin, 1833—39, druga edycyja 1856), do czego w tymże samym kierunku przybyły niektóre drukowane także oddzielnie prace, w rozprawach akademii nauk w Berlinie, jak np.: *Ueber die celtischen Sprachen* (1839); *Ueber die Verwandtschaft der malayisch-polynesischen Sprachen mit den indo-germanischen* (1841) i *Ueber die kaukasischen Glieder des indo-europäischen Sprachsystems* (1847). Oprócz tego wymieniamy jeszcze dzieło: *Vocalismus oder sprachvergleichende Kritiken über J. Grimm; Deutsche Grammatik und Graff's Althochdeutscher Sprachschatz* (1836). Jako professor, Bopp również wielki wpływ wywierał na młodzież, której się z całym zapałem oddaje. *F. H. L.*

Bór. Oznacza las z drzew iglastych złożony (ob. *Bartne prawo*). *Borem mchowym* lub *mszarnym*, mianują las sosnowy, karłowaty, wzrosły na bagnie mchem pokrytém. Wyrażenie to „bór mchowy, mszarny,” używane jest jako przygana i słusznie, albowiem wzrosła na wilgotnych miejscach sosna, chociaż z czasem, gdy korzeniem serdecznym dostanie się do suchszej gliniastej warstwy, wyjdzie z cechy karłowatości, zawsze wilgoć jest powodem powolności wzrostu i złego gatunku drzewa, który jest wodnisty, rzadki, bezżywiczny, do opału zły, do budowli nietrwały. Za młodu zaś na takiém bagnie, długo o swe życie walczą sosenki, zanim sobie jaki taki byt zapewnią. *Ed. P.*

Bor, B=136,15. Jest to pierwiastek chemiczny, wchodzący w skład boraxu, zkąd otrzymał swą nazwę; od roku 1808 znany był jedynie tylko w postaci proszku, ciemno-oliwkowej barwy, uważany był jako ciało nietopliwe i niekrystalizujące; ogrzewany mocno w powietrzu, pali się świetnym płomieniem, tworząc połączenie chemiczne z tlenem, kwas borny. W postaci proszku otrzymać można bor, rozkładając kwas borny działaniem sodu lub glinu, w wysokim stopniu ciepła; otrzymaną massę stopioną przepłukując wodą, która roztwarza ciała obce, oprócz boru. Prace Wöhler'a i Deville'a w ostatnich latach przekonały, że bor można otrzymać skrystalizowany, przedstawiający fizyczne własności, podobne jak dyjament; w tym stanie bowiem bor, jest również prawie twardy jak dyjament, mocno załamuje promienie światła, jest przezroczysty, zaledwie w bardzo wysokiej temperaturze łączyć się może z tlenem, co także zbliża go do dyjamentu. W stanie skrystalizowanym otrzymać można bor, stapiając mieszaninę kwasu bornego z glinem, w którym po ostygnięciu massy stopionej, znajdują się kryształy boru, mogące być łatwo oddzielonemi. Otrzymany tym sposobem bor, zawiera 4,2% węgla i 6,7% glinu. Może być także otrzymany bor w postaci blaszek, podobnych do grafitu, nieprzezroczystych, zawierających węgla około 2,4%. A zatém bor przedstawia się podobnież jak węgiel, w trojakim stanie, to jest skrystalizowany, blaszkowaty i w proszku. *A. R.*

Bor (Piotr Christiaenszoon), historyk hollenderski; urodz. 1599 r. w Utrechcie, umarł 1635 r. w Harlem, syn aptekarza; od młodości poświęcał się nauce historyi, zwłaszcza ojczystej. Następnie główną działalność swoją zwrócił do wypadków współczesnych i z niezmordowaną gorliwością zebrał bogate materyjały, które wydał w 1595 r. i 1601, p. t.: *Oorsprong, begin ende vervolg des*

nederlandsche oorlogen, w sześciu księgach. Stany utrechtskie postanowieniem rządowém z d. 4 Lutego 1602 r., nietylko otworzyły mu w skutek tego swoje archiwa, lecz wezwały wszystkich mieszkańców, żeby mu ze zbiorów publicznych i prywatnych dostarczyli wszystkich dokumentów i wskazówek, odnoszących się do nowszej historyi ojczystej. Stany hollenderski i Fryzyi zachodniej mianowały go w 1615 r. swoim historyjografem, z pensyją roczną 600 guldenów i udzieliły mu urząd rentmistrza Hollandyi północnej. W takie uposażony środki, po kilkakrotném przerabianiu, doprowadził dzieło swoje z najtroskliwszą dokładnością w 37 księgach, od 1556 do 1619 r.; praca ta niezmiernie obfita, sumienna i bezstronna, traktuje wszystkie wypadki, a w rzeczach mianowicie utrechtskich, stale jest opartą na mnóstwie dokumentów, dyplomatów, edyktów, obwieszczeń, listów i innych dowodów dziejowych, a więc najwiarogodniejszym skarbcem dla wszystkich późniejszych badaczy. Styl Bora jest prosty i niekiedy ociężały, ani ciepły, ani jędrny, ni silny. Najlepsza edycyja jego dzieła, z nowemi dyplomatami i rycinami, wyszła w 1679 r. w czterech tomach in folio, w Amsterdamie. Mniejszej wagi jest jego Historyja miasta Herzogenbusch. Dwie jego tragikomedyje prozą: *Apollonijusz z Tyru* i *Apollonijusz i córka jego Tarsia* (Haga, 1617), dziś już zupełnie są zapomniane.

Bora (Katarzyna von), małżonka reformatora Niemiec, Marcina Lutra; urodziła się 1499 r. dnia 29 Stycznia i wstąpiła do zakonu w Nimptsch, pod Grimma. Zdaje się, że uczyniła to ulegając zwyczajowi, wedle którego, większa część niezamożnych szlachcianek, wstępowała do klasztorów. Niemogąc jednak znieść klasztornego życia, kiedy mimo prośb zanoszonych do krewnych, nie zdołała uzyskać wolności, opuściła potajemnie klasztor i udała się r. 1523 do Wittenbergi. Luter opiekował się Katarzyną i umieścił ją u Filipa Reichenbacha, pisarza miejskiego, nie myśląc naówczas bynajmniej o ożenieniu. Katarzyna miała wielu starających się o jej rękę, lecz wszystkim odmawiała. R. 1525 w miesiącu Czerwcu, oświadczył się Luter jej i przyjęty, zawarł z nią związek małżeński, pobłogosławiony przez Bugenhagena. Z listów Lutra pokazuje się, że był w małżeństwie nader szczęśliwy i znalazł w Katarzynie wierną towarzyszkę życia, która została matką sześciorga dzieci. Owdowiawszy, początkowo wspierana przez elektora saskiego i Krystjana III, króla duńskiego, umarła na suchoty w Torgau, w siedm lat po mężu swoim dnia 20 Grudnia 1552 roku. O ile z obrazów przedstawiających ją sądzić można, błędném jest zdanie jakoby była piękną; a daty pokazują najdowodniej, że mylném jest twierdzenie, jakoby dla Lutra opuściła klasztor (ob. Fr. G. Hofmann, *Katharina v. Bora oder Luther als Gatte und Vater*. Leipzig, 1845). *L. O.*

Boracyt. Postać krystaliczna najpospolitsza tego minerału, jest sześcian, ale zawsze mniej lub więcej zmieniony. Krawędzie sześcianu wszystkie bywają ścięte, ale zmiana na kątach bryłowych, jest zawsze tylko połowiczna. Haüy okazał, że boracyt przedstawia cztery osie elektryczne, odpowiadające czterem przekątnym sześcianu i różne bieguny elektryczne, różnie są zmienione. Boracyt najczęściej przedstawia się w stanie krystalicznym, białej lub szarawej barwy, rzadko szklisty, zwykle przeświecający, czasami nieprzezroczysty całkowicie. Twardość jego 6,5 rysuje szkło a rysuje się kwarcem. C.g. 2,974. Odłam boracytu nierówny jest lub słabo muszlowy, pod dmuchawką wzdyma się i stapia, w białą nieprzezroczystą perłę, najeżoną igiełkami krystalicznemi po ostudzeniu. W kwasie azotnym rozpuszczalny. Boracyt jest boranem magnezyi, wzoru $4BO_3.3MgO$. Znajduje się wrośnięty w ziarnistym gipsie i anhydrycie,

w Kalkberg i Schildstein przy Luneburgu; w Segeberg w Holsztyńskiém; włóknisty znajduje się w okolicach Lunewilu. *K. J.*

Boradek, Boratek, Burat, materyja wełniana lub jedwabno-wełniana, bywała rozmaitego koloru, o której wspomina *Instruktarz* celny litewski i Vol. leg. IV, 356. VI, 133, r. 1650—1703.

Borak albo **Boraż** (ob. *Ogórecznik, Borago*).

Borany. Jest to ogólna nazwa soli, utworzonych z połączenia kwasu bornego z jakąkolwiek zasadą. Najwięcej zasługującym na uwagę, z pomiędzy wszystkich boranów, jest borax.

Borasta (Grzegorz), kanonik krakowski i warmiński, proboszcz wiśniowiecki, doktor prawa i teologii; urodzony r. 1584 w Nörkeping w Szwecyi. Przywiązany do losu Zygmunta III, w młodości opuścił ojczyznę i przeniósł się do Polski. Słuchał tu nauk w wileńskiej akademii i został katolikiem. Był to jeden z uczeńszych owego czasu, głęboki znawca literatury łacińskiej i pisał w tym języku wyborne wiersze. Niektóre z nich umieścił na czele dzieła Wastorius'a „*Vitis Aquilonarie*" i te, uważane są za arcydzieło pod względem piękności języka (Bibl. Univers., V, 150). W czasie wojny szwedzkiej, jako stronnik Zygmunta III, popierał jego sprawę pismami. Dzieła jego znane są następne: 1) *Panegyricus Sigismundi III Poloniae et Sveciae Regi ino. dictus*, 1611, Vilnae. Poseł Karola sudermańskiego w Anglii Skyte, miał przed królową mowy, obwiniając Zygmunta III i wydał je r. 1510 i 1618, odpowiedział na nie Borasta, dwoma dziełkami: 2) *Oratio Skyte discussa*, 1618. 3) *Calomniae orationis maledicae*, 1620, Friburgii. 4) *Censura ad Panegyricum, in laudem ser. Pr. Gustavi Adolfi etc. ab Elia de Nukrois, hoc est Daniele Cursio, Augustae Trinobantum evulgatum. Nullo inscripta nomine*, 1628. 5) *Gratulatio Cardinalitii honoris Ill. et Rev. D. Antonio Sanctacrucio Ar. Ep. Seleuciae, et, ad ser. Poloniae et Sveciae Regem, Nuncio Apostolico, habita*, 1630, Varsaviae. 6) *Causae Caroli limatae et eliminotae*, dziełko niezmiernie rzadkie, wyszło najprzód 1656, in-4o, w Lublinie; drugi raz w Gdańsku 1657 (Załuskiego, Biblioteka, str. 54). Borasta był także sekretarzem królewskim, przy Zygmuncie III, Władysławie IV i Janie Kazimierzu; za Zygmunta był czas jakiś przełożonym, nad królewską biblijoteką i używany do pisania listów łacińskich. Umarł r. 1654, zostawiwszy fundacyję dla kapituły krakowskiej, na dwóch uczniów przy akademii, rodem z Warmii. *E. N.*

Boratini (Tytus Liwijusz). Głośny w polskich dziejach menniczych przedsiębierca, rodem Włoch, który nietylko znaczny a mniej godziwy, z zysków mynearskich osiągnął majątek, ale nadto wzbił się w godności, nie łatwo wówczas dla cudzoziemców jego stanu w Polsce dostępne. Jak pokazuje się z listów Desnoyers'a, świeżo w Paryżu wydanych, był to człowiek obrotny i naukami zajmujący się, przytém zostawał w wielkich łaskach u królowej Maryi Ludwiki, żony Władysława IV i Jana Kazimierza, królów polskich. Z jej polecenia jeździł do Włoch podczas wojny szwedzkiej, zkąd powrócił z wieloma narzędziami fizycznemi. Miał wynaleść zegar, który według jego pomysłu, kazał na wielkie rozmiary wykonywać, kksiąże Leopold toskański. Zegar ten, sam się nakręcał za pomocą wody, czyli mógł iść wiecznie jeśli się nie zepsuł, tak przynajmniej utrzymuje Desnoyers, sekretarz królowej. Wypracował też projekt wraz ze swoim bratem Filipem, założenia akademii na jednej z kęp wiślanych pod Warszawą, wszystko to jednak działo się w początkach jego karyjery w Polsce. Wsparty wysoką protekcyją, dzierżawił w r. 1658 mennicę krakowską i w tym-

że roku, otrzymał naprzód na sejmie warszawskim indygenat polski, wkrótce potém i starostwo osieckie. W r. 1659 otworzył drugą mennicę w Ujazdowie, pod Warszawą, od roku zaś 1679 do zamknięcia wszystkich mennic w r. 1685, dzierżawił mennicę w Krakowie. Będąc głównym dzierżawcą, otrzymał w roku 1659 na mocy uchwały sejmowej polecenie, wybijania drobnych szczero-miedzianych szelągów, za dwa milijony złotych, jeden dla Korony drugi dla Litwy, co gdy on w r. 1661 do końca doprowadził, wybijanie drugiej seryi takichże szelągów, za pięć i ćwierć milijona złotych dla Korony i drugie tyle dla Litwy, miał sobie przez kommissyję lwowską w r. 1663 poruczoném. Szelągi takie *Boratynkami*, albo wołoskiemi szelągami zwane, znajdują się z lat 1659, 1660, 1661, 1662, 1663, 1664, 1665, 1666 i 1667. Szły przymusowym biegiem, jak o tém przekonywa uniwersał skarbowy dnia 1 Grudnia 1659 r. wydany (wydrukowany w przypisach do dzieła J. Zagorskiego: *Monety dawnej Polski*, N. X. L.), po trzy na grosz, chociaż ledwie ⅓ część miedzi poprzednich szelągów trzymały, bito ich 150 sztuk z grzywny, 300 z funta miedzi. Stanowiły one nadzwyczajną w potrzebie kraju, bitą monetę (Nothmünze), która prawdziwą plagą kilku następnych pokoleń się stała. Oprócz tych drobnych pieniędzy, wybijał także Boratini i inne rodzaje monet, jako to: trojaki, szóstaki, orty i dukaty. Jak zaś znaczne miał z tego dochody, dowodzi oświadczenie Jana Andrzeja Morsztyna, podskarbiego wiel. kor. na sejmie 1674 r., który chciał płacić skarbowi Rzeczypospolitej 100,000 dukatów rocznie, za pozwolenie bicia takiej samej jak Boratini monety. Jako autor wydał z druku pismo, p. t.: *Informacyja o mennicy szelągowej, przez Tytusza Liwijusza Boratiniego*, fol. k. 16, b. m. i r. W aktach archiwum dóbr Sulgostowa, są dowody, że Boratini ożeniony był z Teressą z Mińska Opacką, córką wojewody derpckiego, a wdową po Sulgostowskim; zaś w roku 1660 nabył od Alexandra i Samuela Wolskich Duninów Sulgostowskich, dobra Sulgostów. Umarł przed rokiem 1700, w tym bowiem czasie dobra powyższe na których po jego śmierci miała dożywocie żona, przeszły w inne ręce. *F. M. S.*

Boratini (Karol), Pijar; urodził się w Poznańskiém 1665 r., wstąpiwszy do zgromadzenia był nauczycielem grammatyki po rozmaitych szkołach; umarł 13 Marca 1714 r. mając lat 49, z których 30 przebył w zgromadzeniu. W druku zostawił: *Latinitas selecta*, Varsaviae, 1700, in-8o (Bielski, *Vitae Pijarum*).

Boratynki, rodzaj monety miedzianej, bitej za panowania Jana Kazimierza (ob. *Boratini*).

Boratyński (Jan), herbu Korczak, za czasów króla Alexandra i Zygmunta I, odznaczył się czynami wojennemi. W 1502 r. w Wołoszczyznie z bratem swym wojując, gdy nieprzyjaciel otoczył hetmana Lanckorońskiego, Boratyński go ocalił, za co go król hojnie udarował. W czasie wojny z wielkim księciem moskiewskim, szczególniej pod Połockiem pokazał swe męstwo, kiedy przeprawiwszy się przez Dźwinę w kilkaset ludzi, pobił 7,000 nieprzyjaciela. Już w 1518 r. był chorążym przemyślskim; otrzymał 1522 r. protektoryjat kościoła lwowskiego, a 1524 r. przywilej na lokacyję wsi Usakowa. Około tegoż czasu został rotmistrzem, będąc wprzód dworzaninem królewskim. W 1526 r. był posłem na sejmik ziem ruskich. W czasie wojny między Węgrami, a Ferdynandem austryjackim (1527 r.), Jan Zapolski król węgierski, wezwał go do pomocy, gdzie stawił się w 400 koni. Jan oddał mu większy oddział pod dowództwo; napróżno jednak Boratyński, widząc niebezpieczny i zły szyk wojska węgierskiego, grożący zgubą, odwodził króla Jana od stanowczej bitwy. Trudno mu

było przekonać Węgrów, sprawdziły się jednak jego uwagi; wojska pobite, a król Jan w Polsce, na zamku tarnowskim szukać musiał schronienia. Boratyński mężnie stawał w téj nieszczęśliwej bitwie; ranny w niej ciężko, nazajutrz dopiero znaleziony; po długiém leczeniu, powrócił do Polski, gdzie go miano za poległego, tak, że zięciowie podzielili się już jego fortuną. Przybywszy do Tarnowa, za czyny wojenne otrzymał od Zygmunta I, 100 zł. ówczes. rocznej pensyi, a Jan Zapolski wróciwszy 1530 r. do Węgier, dał mu w administracyję miasto Agrię. W 1534 r. otrzymał starostwo rohatyńskie (M. K. 49, f. 134). *L. H.*— **Boratyński** (Piotr), syn poprzedzającego najmłodszy; urodził się w 1509 r., dziedzic ojcowskiej fortuny na Złutkowicach, odebrawszy staranne wychowanie, pod najuczeńszymi mężami w kraju, wysłany za granicę, za powrotem bawił na dworze Zygmunta I i miał udział w świetnych wyprawach wojennych, w których się odznaczył. W młodym wieku piastował urząd podwojewodziego i burgrabiego krakowskiego. Słynął z nauki prawa powszechnego i krajowego. Jakób Przyluski, wydawca *Statutu praw polskich (Leges seu statuta ac privilegia regni poloniae,* 1553 r.), stawia Boratyńskiego, jako najuczeńszego w prawie krajowém i składa mu podziękowanie, za udzieloną sobie radę i czynną pomoc. W pierwszym roku panowania Zygmunta Augusta, na sejmie warszawskim roku 1548, będąc posłem zasłynął wymową, przestrzegając jako dobry obywatel spokojności obrad publicznych, przeciw zbrojnym najazdom możnych. Słynne odtąd stało się w dziejach naszych tak wymową, jak i stanowiskiem politycznem imie Boratyńskiego, posła ziemi ruskiej, na następnym sejmie w sprawie ożenienia Zygmunta Augusta, z Barbarą Radziwiłłówną. Znane są zawichrzenia ówczesne, z powodu tego małżeństwa, podniecane przez dumną Bonę matkę króla i możnowładców, Piotra Kmitę i Andrzeja Górkę. Na sejmie w r. 1549 w Piotrkowie, na sesyi sejmowej, Boratyński w pięknej mowie (którą nam zachował jako wzór wymowy polskiej, Ł. Górnicki) ponowił prośbę, w imieniu całej izby poselskiej, przeciw temu małżeństwu, rzuciwszy się na kolana przed tronem, wraz ze wszystkimi posłami, błagając i zaklinając króla, ażeby żonę oddalił. Widząc wszakże nieprzełamaną wolę Zygmunta Augusta, w dotrzymaniu poprzysiężonej wiary małżonce, uznawszy w końcu słuszność sprawy królewskiej, jeden z pierwszych przeszedł na jego stronę i pozyskał względy młodego monarchy. W r. 1554—5 otrzymał kasztelaniję bełzką, a wkrótce i starostwo samborskie. W czasie bytności króla w Gdańsku 1552 r., wszczęty rozruch w tém mieście, grożący wielkim krwi rozlewem, uspokoił i przytłumił odwagą i przytomnością umysłu. W następnym roku 1553 Boratyński przewodniczył wspaniałemu poselstwu, które po zgonie Barbary Radziwiłłówny, narzeczoną Zygmunta Augusta, Katarzynę austryjaczkę przeprowadzało do Krakowa. W r. 1556 kiedy Bona matka króla, wyjeżdżała do Włoch, przeznaczonym został do odprowadzenia jej na granicę Polski. W rozmowie z tą chytrą i przewrotną Włoszką, śmiało i otwarcie Boratyński, nie zataił prawdy, a w ostrych przycinkach dał do zrozumienia, jaką pamięć zostawia w narodzie. Nadeszła chwila rozdziału. Boratyński żegnając ją w imieniu syna i od królewien, tak rzewnie przemówił, że Bonę, do której zakamieniałego serca, płacz własnych córek i jęki nie miały przystępu, tak wymową swą rozczulił, iż królowa płakać srodze zaczęła, a nie mogąc od łez przemówić, kazała przejeżdżać co rychlej granicę Polski. W r. 1557 zyskał wielki rozgłos Boratyński, gdy siostrę króla Izabellę królowę węgierską, wraz z jej synem, z Polski do Węgier przeprowadziwszy, młodego Jana Zygmunta, na tronie tamecznym ustalił i spory w Wołoszczyźnie,

pomiędzy Piotrem wojewodą, hołdownikiem polskim, a narodem zaspokoił, utwierdzając przez to wszechwładztwo Rzeczypospolitej. W sile wieku, bo licząc lat 49, ale ze starganemi siłami na usługach kraju, umarł w Krakowie 1558 r. Na Wawelu w kościele katedralnym, Barbara Dzieduszycka małżonka, piękny i okazały pomnik mu wystawiła, gdzie złożono jego zwłoki. Pozostawił jedynego syna Jana, chorążego przemyślskiego; na nim zgasła ta zasłużona krajowi rodzina, co zapisała swą pamięć w dziejach naszych, od XV wieku. Postać Piotra Boratyńskiego wydatna w dziejach panowania Zygmunta Augusta, występuje na scenę w tragedyjach: Aloizego Felińskiego, Franciszka Wężyka i A. E. Odyńca. *K. Wł. W.*

Borawski (Jan), kaznodzieja polski ewangelicki, w ostatku pastor kościoła brodnickiego. Zostawił w druku: 1) Dramat w trzech odmianach, p. n. *Seym piekielny straszliwy i examen xięcia piekielnego, albo słuchanie liczby czartów, co który zrobił na świecie, za te lata od strącenia ich z nieba, aż do dnia sądnego*, 1607. Na początku, rycina piekła, która przedstawia mnóstwo dusz gorejących w ogniu, za kratą żelazną. Drugie wydanie wyszło w r. 1621 w Gdańsku, z łacińskim napisem: *Teatrum Diabolorum*. Zaczyna od uniwersału Lucypera. Główną myślą autora była poprawa obyczajów; są tu wiersze gładkie, nie brak dowcipu. Wprowadzone djabły na scenę, mają nazwiska takie, pod jakiemi wówczas znani byli ludowi naszemu, jak: *Smolka, Rogalec, Latawiec, Asmodeusz, Lelek, Przechera, Klekot, Paskuda* i t. p. 2) *Słup solny, to jest kazanie na pogrzeb X. Andrzeja Glińskiego Confessyey Auszpurskiej Ministra wiernego uczynione, w Wilnie dnia 12 Februar. 1613*, w 4-ce; przypisane Annie królewnie szwedzkiej, siostrze króla Zygmuuta III, na którém podpisał się kaznodzieją tejże konffessyi. *K. Wł. W.*

Borax, *boran sody*. $NaO.\ 2(BO_3)+\left\{\begin{matrix}10\ HO\\ 5\ HO\end{matrix}\right.$, jest to sól składająca się z sody i kwasu bornego, oprócz tego zawierająca 47,2 lub 30,8 na sto części wody; ma postać białych kryształów po ogrzaniu topiących się w wodzie, którą zawierają; przy dalszém ogrzewaniu, woda ulatnia się wzdymując roztopioną massę; po ulotnieniu się wody, massa gębczasta powtórnie się topi, tworząc ciało przezroczyste do roztopionego szkła podobne. Roztopiony borax może w sobie rozpuszczać tlenki metali, które go rozmaicie zabarwiają, dla tego używany jest do badań mineralogicznych za pomocą dmuchawki. Boraxu używają jubilerowie, złotnicy i t. d., gdyż potrzebnym jest do spajania, czyli lutowania ze sobą metali za pomocą mosiądzu, srebra lub złota; bez użycia boraxu spojenie powierzchni metalicznych nastąpićby nie mogło, gdyż przeszkadzałby temu utworzony na powierzchni metalu w czasie ogrzewania tlenek metalu. Po nałożeniu pewnej ilości boraxu na powierzchnię metalu, mającą się zlutować, spojenie nastąpi, gdyż borax roztopiony rozpuszcza w sobie utworzony tlenek metalu, oprócz tego zabespiecza powierzchnię metalu od utleniania się, tamując przystęp powietrza. Dawniej wszystek borax w handlu znajdujący się przywożono ze Wschodu, to jest z Indyj, Chin, Persyi, gdzie znajduje się roztworzony w niektórych wodach stojących; przywożony borax, mający nazwanie tinkalu jest nie czysty. Obecnie największa część boraxu otrzymywaną jest z kwasu bornego, który bezustannie wydobywa się ze szczelin ziemi w niektórych miejscach w Toskanii i roztwarza się w drobnych jeziorkach, nazywanych tam lagoni. Wodę z tych jeziorek spuszczają do zbiorników, z których po ustaniu się mętów, przeprowadzają do na-

czyń ogrzewanych dla dostatecznego odparowania, poczem kwas borny krystalizuje. Kwas borny roztworzony w wodzie i nasycony sodą, wydaje borax. *A. R.*

Borbi, moneta miedziana w Alexandryi, w Egipcie, obieg mająca, zawiera 8 medini, jest ósmą częścią piastra nowego, który równa się około 11 groszy.

Borboryjanie, Borboryci, nazywani także Koddianami, w Egipcie Stratiotikami i Phibionitami, także Zachejczykami, Barbelitami, Sekundjanami i Sokratitami, pochodzą od Nikolaitów i według Epifanijusza i świętego Augustyna, nazywają się tak od wyrazu greckiego: *Borboros*, błoto. Jest to sekta religijna, której wyznawcy twierdzili, iż obok Pisma świętego Starego i Nowego Testamentu, posiadają Księgi Norii, Ewangeliję Ewy, Księgi Seta, Objawienia Adama, pytania Maryi Panny i Ewangeliję Filipa. Uczyli że niebo jest podzielone na ośm podziałów. W siódmém niebie panuje Sabaot, stwórca nieba i ziemi, Bóg żydowski, pod postacią osła, według innych zaś świni, zkąd pochodzi że Izraelici nie jedzą wieprzowiny. W ósmém niebie panują Barbelo, matka wszystkiego żyjącego, Ojciec wszystkiego, Bóg najwyższy i Chrystus. Chrystus z Maryi się nie narodził i miał tylko pozorne ciało. Dusza człowieka jest taka sama jak u zwierząt i roślin, a po śmierci przeszedłszy przez siedm podziałów niebieskich, wraca do Barbelo. Mieli oni dopuszczać się w zgromadzeniach swoich, wielkich nieprawości, a rodzenie się dzieci uważali za nie potrzebne. Istnieli w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, następnie znikają. *L. O.*

Borch (Jan Jędrzej Józef), kanclerz wielki koronny. Pochodził ze szlachty inflanckiej bardzo dawnej, która wsławiła się jeszcze w historyi za rycerzy mieczowych (Bernard Borch był wielkim mistrzem w Inflantach w r. 1477—1485), potém przeszła do Polski i jedną odnogą aż do dziś dnia w pośród nas żyje. Borchowie długo nie piastowali żadnych godności w Rzeczypospolitej i znaczyli coś chyba w swojém województwie. Nawet wzmianki o nich nie ma w Niesieckim, a w Wielądku same dzieciństwa o pochodzeniu Borchów z Italii i o ich książęcém pokrewieństwie z rodami tam panującemi. Pierwszy Fabijan Borch, który był stryjem kanclerza, wszedł w grono szlachty naszej zostawszy generałem artylleryi litewskiej i pierwszy zapewnie się spolszczył za Denhoffami, Farensbachami, Hylzenami i t. d. Krok taki powiódł Borchów do krzesła senatorskiego i do ministerstwa Rzeczypospolitej, było już wprawdzie za czasów późniejszych, bo za Stanisława Augusta. Jan Józef Borch urodził się około r. 1715 z ojca Jerzego, który był półkownikiem wojsk litewskich a w województwie sędzią ziemskim inflanckim. Jerzy był bratem rodzonym Fabijana generała artylleryi. Od pierwszej zaraz młodości Jan bywał posłem na sejmy, aż wreszcie został podkomorzym inflanckim; nominacyja d. 20 Listopada 1744 r. po Ferdynandzie Platerze, (Kossakowski, *Monografije*, tom II, str. 148). Był z początku nieprzyjacielem politycznym książąt Czartoryskich, jawnym zaś stronnikiem i przyjacielem domu saskiego, jak wszyscy niegdyś panowie polscy przywiązani do dawnego porządku rzeczy. Dwór saski miał bardzo liczne od Borcha dowody tego bezinteresowanego przywiązania ciągle od roku 1735, kiedy może po raz pierwszy posłował na sejmie z Inflant. Podkomorzy silnie popierał sprawę królewicza Karola kurlandzkiego, chciał mu zapewnić tron księstwa, nawet jeździł potém kilka razy do Petersburga w tym celu, jako dyplomata upoważniony do rokowań przez Rzeczpospolitę. Nieodłączny od księcia Karola przedstawił się z nim razem w Petersburgu cesarzowej Elżbiecie w r. 1758. Grały rolę jednak w tém wszystkiem ambitne widoki, nie samo serce. Borch zabiegał bardzo skrzętnie o łaski Brühla i zięcia jego Mniszcha, pisywał do ostatniego mianowicie bar-

dzo uniżone listy, nazywał go ciągle „jaśnie wielmożnym protektorem i dobrodziejem“ swoim, przekupywał go zgrabnie podarunkami np. z jarmarku rygskiego. Dyplomat, bo starając się o urzędy dowodził, że ich nie chce, ale że trzeba mu je zawsze dać; protektorom swoim w uszy kładzie bezustanku, że ich jest interesem podnosić go coraz wyżej. Ambicyja Borcha nie ograniczała się na nim samym; doszedlszy potém sam urzędów znakomitych w Rzeczypospolitej, ambitny jest dla teścia, dla synów, dla całej rodziny. Długo się jednak wyczekał, i ktoby się spodziewał, aczkolwiek zabity duch dworski, niczego się od Sasów niedoczekał. W bezkrólewiu po Auguście III zadarł oczywiście z początku z Czartoryskimi, bo mu już tak poszło i był od nich mocno prześladowany. Na sejmie konwokacyjnym posłował z Inflant. I stał za Mokronowskim i znim razem salę obrad na zamku, oraz Warszawę opuścił. Ale Stanisław August Poniatowski zaraz na wstępie swojego panowania ocenił charakter jego i zdolności: ztąd d. 9 Sierpnia 1765 r. podniósł go na wojewodę inflanckiego. I Czartoryscy z Borchem się pogodzili, ztąd na pierwszym sejmie delegacyjnym przyjął od nich pieczęć mniejszą koronną (w Październiku 1767 r.), kiedy się wakans do podkanclerstwa otworzył przez umyślne zrzucenie się z urzędu Andrzeja Zamojskiego. W tej okoliczności pokazał się Borch więcej ambitnym człowiekiem jak gorliwym patryjotą. Do pieczęci wielkiej albowiem Młodziejowskiego, do małej jego zalecała przez księcia Radziwiłła marszałka konfederacyi generalnej, ta sama siła, która obaliła poprzednio sprawy radomskie. Zdaje się, że tutaj Borch ustąpił przed siłą, aby ratować to, co jeszcze się da w ogólnym upadku i wyznaczony był zaraz sejmu 1767 r. do układów z Repninem. Wybuchowi konfederacyi barskiej był bardzo przeciwny. Trzymał wszędzie za królem. Starostw miał wiele a mianowicie w Inflantach, i tak: Brodajsz w trakcie lucyńskim a Warków i Wilczany w trakcie rzeczyckim dostał jeszcze r. 1746. Ludek w lucyńskim r. 1761. Miał i samo starostwo lucyńskie, którego ustąpił synowi w r. 1772. W roku 1771 dostał starostwo człuchowskie w Prusiech, ale mało miał z niego korzyści. Rzeczpospolita na sejmie drugim delegacyjnym kazała mu wypłacić tytułem strat, jakie poniósł złp. 335,000 i sumę tę gwarantowano Borchowi w tabelli cywilnej na r. 1776. Osobném wynagrodzeniem konstytucyja z r. 1775 zastrzegła, że mu się wypłaci w ciągu lat czterech 20,000 dukatów (Vol. Leg. VIII, 215). Obadwa ordery polskie otrzymał od Stanisława Augusta. Ambicyja już wtedy do nabycia starostw się kierowała, bo zresztą miał przed sobą jeden tylko urząd, to jest kanclerstwo. Ztąd przerażenie Borcha, kiedy w r. 1775 Rada nieustająca przedstawiła królowi kandydatów do pieczęci wielkiej litewskiej. Dawniej zwyczajem było u Rzeczypospolitej, że podkanclerzy wrazie wakansu szedł na kanclerza; jeżelić teraz Rada kandydatów przedstawi, zwyczaj zaginie i Borch chociaż podkanclerzy, może być pominięty, może nie zostanie nawet nigdy kanclerzem. Ujął się tedy Borch za prawami urzędu, za praktyką trzech wieków, jak mówił i wystosował sławny memoryjał z d. 1 Września 1775 r., który czytany był w radzie 5-go. W istocie zdarzył się wakans dla Borcha, kiedy umarł Młodziejowski w półpięta roku potém. Puszczono rzecz tę na głosy i znakomitą ogromnie większością postanowiono, żeby Rada podała królowi po trzech kandydatów do każdej pieczęci, Borch nie posunął się więc z urzędu na urząd starszy. Rada jednak nie obraziła Borcha, toż samo król i ztąd w Marcu r. 1780 został kanclerzem wielkim. Umarł potém w sześć miesięcy d. 3 Października 1780 r. Żył lat 65, człowiek to był prawy, sędzia sprawiedliwy i stały w przedsięwzięciach; miał obszerną naukę i biegły był w prawie koron-

nem. Znał dobrze dzieje narodowe, przewracał z ochotą zawsze dyplomataryjusz Dogiela. Po polsku pisał doskonale, po francuzku toż samo. Do tego obrotny i zręczny, umiał się z każdej okoliczności zgrabnie wywinąć. Stworzony był na dyplomatę i miał do tego potrzebne wiadomości. Człowiek bystry, od razu się reflektował i radę miał gotową na każde zawołanie. Wśród trudnych okoliczności rządu, na piśmie zostawiał innym do rozważania swoje reflexyje, które były zawsze gruntowne, zastosowane do czasu i wymagań epoki. Pisał wyraźnie nawet pod względem kalligraficznym a jasno, przekonywać umiał ludzi doskonale; kiedy potrzeba było milczał jak grób i powagę swoję dzielnie utrzymywał. Żona jego Ludwika Zybergówna starościanka bolnicka, była także zgrabną kobietą i umiała się pochlebiać Mniszchowi. Ojca jej Józefata, Borch zabiegami swemi podniósł później na krzesło senatorskie; wyrobił mu naprzód kasztelaniję a potém województwo inflanckie. Z córki jego miał kanclerz dwóch synów: Michała wojewodę bełzkiego założyciela linii warklańskiej i Józefa Henryka z Prel, który utrzymuje związek z dawną ojczyzną; syn tego Józefa Michał znany jest nawet w literaturze polskiej, jako autor kilku poezyj i *Żywota księżnej Przedzisławy połockiej*. Józef ten był posłem na sejm wielki w roku 1788 z Inflant koronnych. Córka jedynaczka Jana kanclerza Izabella była za Kazimierzem Konstantym Platerem, w końcu także kanclerzem litewskim. Możnaby napisać obszerną rozprawę o kanclerzu Borchu, są materyjały. — **Borch** (Michał Jan), starszy syn kanclerza Jana z Ludwiki Zybergówny, wojewoda bełzki. Urodził się w r. 1751. Wychowanie zupełnie modne odebrał po francuzku; ztąd kiedy ojciec, jedynym może w tej rodzinie, stał się z Niemca Polakiem, przez politykę Michał już nie był wcale Polakiem ani z serca, ani z wyrachowania, jak nie był nim z krwi. W młodym wieku wszedł do wojska koronnego. Roku 1772, 8 Sierpnia ojciec mu ustąpił starostwa lucyńskiego w Inflantach (Sygillaty, ks. 32). W roku 1776 i 7 odbył podróż do Sycylii, zachęcony powabnym opisem tego kraju przez Brydana i to właśnie w epoce, gdy nie było zwyczaju zwiedzać Sycylii. Idąc za popędem rycerskim udał się dalej do Malty. Ztąd urosły jego dwa dzieła francuzkie o tej podróży, które nieco później wydrukował. Młody człowiek uczony i zdolny, wszystkiém się zajmował z kolei, szczególniej zaś polubił nauki przyrodzone; zajmował się więc z upodobaniem historyją naturalną, za pomocą barometru mierzył wysokość Etny, badał elektryczność i pisał o niej ody po francuzku. Jednę taką odę wyłożono na język włoski i wydano z przepychem w Palermo; przywiedziemy cały tytuł tej broszury, nieznanej u nas, a której exemplarz mieliśmy w ręku; będzie to szczegół do biblijografii polskiej. Tytuł włoski całkowity jest: *Ode del signor conte Michele di Borch tradotta dalle signora D. Anna Amalia Gentile fra gli ereini licori pacicoatica e recitata nella conversazione galante del signor prencipe di Campofranco* (tu winieta) *Palermo MDCCLXXVII dalle stampe del Rapetti a pie di Grotta. Con approvazione.* Wydanie ładne na papierze welinowym, każda stronnica w obwódkach rysunkowych, jest ich XII, folio mniejsze. Stronnice przepołowione, a na nich z jednej strony oda w oryginale francuzkim, z drugiej w tłómaczeniu włoskiém; samej ody tytuł następny: *Il principio dell electricismo, Le principe de l'electricité*. Dzieła Borcha, które drukował w Turynie są: *Mineralogie sicilienne docimastique,* wyszło r. 1780 i *Lettres sur la Sicile et sur l'ile de Malte, écrites en 1777,* w dwóch tomach wyszły w r. 1782, szacowne są dziś jeszcze. *Lettres* są dopełnieniem podróży Brydana i mają zawierać nowe spostrzeżenia w historyi naturalnej. Wróciwszy do ojczyzny, kanclerzyc koronny znalazł względy u króla; w tej epoce ojciec

mu umarł. Ożenił się z Eleonorą córką jenerał-gubernatora rewelskiego, hrabiego Browna. Został generał-lejtnantem w wojsku narodowém, kawalerem orderu św. Stanisława, wreszcie obożnym w. lit.; wtenczas od cesarza Józefa II dostał przywilej na hrabstwo państwa rzymskiego dnia 28 Marca 1783 roku. Posłował na sejm w 1786 r. i marszałek mianował go do zbierania wotów, ale tak mało na sejmie tym był czynny, że przy obiorze marszałka rady nieustającej, Makowiecki poseł słonimski rachował głosy za niego; chorował. W tymże roku 1786 przedstawiony przez radę na jednego ze trzech kandydatów do województwa bełzkiego po Ignacym Cetnerze, który ustępował. Mianowany był wojewodą bełzkim w Lutym 1787 (Gaz. warsz. Nr. 17; mylnie go piszą w Encyklopedyi powszechnej Glücksberga, tom III, str. 526, wojewodą witebskim). D. 5 Maja 1789 został kawalerem orderu orła białego (Sygillaty, ks. 38). I senatorstwo nawet było mu za ciężkie, więc je złożył, a w jego miejscu mianowany 5 Lutego 1791 Teodor Potocki. Równo przez lat cztery siedział w senacie. Udał się wtedy do dóbr swoich białoruskich za kordon rossyjski i oddał się zupełnie naukom i piśmiennictwu, to jedyna jego była pociecha. Zdaje się, że wtedy coś i Polsce, ojczyźnie swojej poświęcił. Tłómaczył r. 1791: *Uwagi nad chorobami, wadami i uszkodzeniami wszelkiego gatunku drzew owocowych i do budowy zdatnych, z sposobem ich leczenia odkrytym i używanym przez Wilhelma Forsyth ogrodnika króla Imci angielskiego w Kensington.* Ślad o tej książce znajdujemy w liście pisanym do kantoru gazety narodowej w Listopadzie r. 1791. Gazeta przeprasza, że nie może teraz listu umieścić, ale obiecuje wydrukować go nieco później, donosi tylko, że hrabia Borch jest autorem książki. Niezawodnie to nasz exwojewoda bełzki, który jak Niemcy, bawił się naukami przyrodzonemi. Książka wyszła u Grella w Warszawie, w Listopadzie 1791 r. Autor ogłosił ten sposób w Gazecie narodowej i obcej w Nr. 93 z r. 1791, tylko co powrócił naówczas z Anglii. Towarzystwa uczone wybierały go na swojego członka. Tłómaczył na język francuzki *Oberona* Wielanda i wydał go potém w Bazylei r. 1798. Człowiek pobożny, otoczony przez Jezuitów w domu swoim w Warklanach, ostatek życia przepędził w pośród praktyk religijnych. Miał trzech synów i cztery córki, które powychodziły za mąż za samych inflantczyków. Umarł wreszcie w roku 1810, mając lat wieku 59. Tę datę mamy z Encyklopedyi Glücksbergowskiej. O jego rodzinie czytaj: *Monografije historyczno-genealogiczne Kossakowskiego*, t. I, str. 19. *Jul. B.*

Borch (Michał hrabia), synowiec poprzedzającego, a syn Józefa Henryka pułkownika wojsk polskich, urodził się r. 1810, był marszałkiem gubernii witebskiej i dziedzicem majętności Preli w dynaburskim powiecie. Jego prace naukowe drukiem ogłoszone, są następujące: 1) *Dwa słówka o Dźwinie,* Wilno, 1843, in 8-vo, str. 90. 2) *La Sainte Famille, poeme traduit du polonais p. le Cte M. Borch,* Wilno, 1844, in 8-vo, str. 64. Również przetłómaczył z polskiego na francuzki język poemat Adama Mickiewicza, pod tytułem: *Faris.* Napisał 3) *Żywot Przedzisławy księżnej połockiej,* z dzieła tego znajdującego się w rękopiśmie, umieszczone są wyjątki w *Rubonie* i w *Roczniku literackim* Podbereskiego, Petersburg, 1844 r. 4) *Pielgrzymka Maryi,* wiersz zamieszczony w Rubonie, tom II, 83. 5) Dwa fragmenta z niewydanej dotąd powieści historycznej, pod tytułem: *Rohnieda* (tamże, V, 93). 6) *Wiadomość poczerpnięta z lustracyi kościołów katolickich i stanu parafij w r. 1613 w Inflanciech odbytej* (tamże, VI, 35). Niektóre artykuły jego znajdują się drukowane w *Tygodniku Petersburgskim.* Obecnie przetłómaczył na język francuzki poemat Adama Mickiewicza „Dziady“ i wydał pod tytułem: *Les Mânes poëme de A. Mic-*

kiewicz suivi de quelques poësies fugitives du même auteur traduits etc. Wilno, 1859, p. 176, in 8-vo, przypisany E. Odyńcowi. *C. B.*

Borck, dom starodawny na Pomorzu, używał herbu własnego; jest nim kaganiec z ogniem w modrem polu, na hełmie dwa skrzydła, jedno modre, drugie czerwone, między niemi takiż jak w tarczy kaganiec. Z tej bogatej familii był *Jan Albert Borck* marszałek i konsylijarz najwyższy i regent księstwa pruskiego, który wraz z delegatami polskimi podpisał dekreta komissyi królewskiej (1609 r.) względem Brandeburgii. (Vol. Leg. 3, f. 112).

Borczyński (Benedykt), wydał dziełko lichym wierszem napisane, pod tytułem: *Błogosławieństwo szczęście i pociecha, po kolędzie, na dzień radosny przedziwnego Narodzenia Pańskiego*, 1635 r. Na książce tej, przypisanéj Stanisławowi Szembekowi sekretarzowi królewskiemu i żup wielickich administratorowi, podpisał się: *Bakałarz nauk wyzwolonych.*

Borda (Jan Karol), członek akademii nauk i instytutu francuzkiego, kapitan okrętu i naczelnik wydziału wojennego w ministeryjum marynarki, urodził się w Dax 1733 r. z starodawnej i znakomitej rodziny. Początkowe nauki pobierał w rodzinném mieście, następnie w szkołach jezuickich w la Flèche. Ojciec jego był zupełnie przeciwnym matematyce, lecz zamiłowanie syna w tej nauce przemogło wstręt rodzica; otrzymał więc pozwolenie zapisania się do korpusu inżenierów wojskowych. Po wyjściu z niego wszedł do jazdy lekkiej (chevaux légers), gdzie nie przestał zajmować się nauką. W r. 1756, czytał na posiedzeniu akademii nauk rozprawę, pod tytułem: *Mémoire sur le mouvement des projectiles*, czém zwrócił na siebie uwagę uczonych mężów i tegoż samego roku został wezwany na członka przybranego tejże akademii. W bitwie pod Hastembeck, roku 1757 odznaczył się jako adjutant marszałka Maillebois. Po uwolnieniu się z wojska, otrzymał urząd przy portach morskich. Tu mając sposobność czynienia doświadczeń nad pływaniem statków, mianowicie też nad oporem płynów, wydał w tej materyi ważne rozprawy w latach 1763—1767. W roku zaś 1766 napisał rozprawę o *Wypływaniu wody przez bardzo małe otwory*. W r. 1767 napisał rozprawę o budowie kół hidraulicznych i kształcie ich klepek, któreby jak najmniej siły prądu wodnego traciły. W tymże roku, 1767, wypracował rozprawę o *Analizie*, w której jasno i dokładnie wyjaśnił zasady rachunku waryjacyjnego, przez Lagrange'a wymyślonego. Mamy jeszcze jego *Mémoire sur la théorie des projectiles en ayant égard à la résistance de l'air.* Wyliczone dzieła są tylko cząstką prac tego znakomitego męża. W r. 1767 wszedł w służbę morską i zaraz w następnym roku odznaczył się w bitwie morskiej. W roku 1771 z rozkazu rządu odbył podróż morską, na fregacie Flora, w charakterze członka akademii, której celem były obserwacyje morskich zegarów. W roku 1775 otrzymał polecenie dokładnego oznaczenia, narzędziami przez niego wynalezionemi, położenia geograficznego wysp Kanaryjskich, od których, raczej od jednej znich, nazwanej Fero, najbardziej ku zachodowi posuniętej, rachowano długości geograficzne. W r. 1781 dowodził okrętem Le Guerrier, a w następnym roku eskortował wojsko, udające się do Martyniki, na okręcie Solitaire o 74 działach. Obskoczony przez flotę angielską bronił się dzielnie; lecz nakoniec uległ przewyższającej sile i poddał się nieprzyjacielowi, nie wprzód jednak aż się przekonał, że okręt jego tak jest uszkodzony, iż się długo na wodzie utrzymać nie zdoła. Anglicy, na słowo, pozwolili mu udać się do Paryża. W tym to okresie swoich wycieczek morskich wykonał koło ze zwierciadłem, do mierzenia kątów z największą dokładnością, za pomocą powtarzania. Wprawdzie Tobijasz Mayer już poprzednio padł na myśl koła powtarzającego, a nawet opis ta-

kowego ogłosił w Londynie roku 1767; lecz to było niedokładne i niewygodne w użyciu. Borda zaś w swojem kole powtarzającem uniknął wszelkich niedogodności. Borda zbudował także koło powtarzające do obserwacyi kątów na lądzie, którego do dziś dnia inżenierowie i astronomowie używają. Borda wraz z Méchain'em i Delambre'm należał do pomiaru południka ziemskiego, od Dunkierki do Pérpignan i można powiedzieć że był duszą tej czynności. Jakoż, łaty platynowe, których użyto do pomiaru podstawy łańcuszka trygonometrycznego, opatrzone termometrem metalicznym, służącym do oceniania rozszerzalności metalu, są jego pomysłu. On wynalazł przyrząd do wymierzania długości wahadła. Jemu i Coulomb'owi należy się odrodzenie fizyki we Francyi. On to swemi doświadczeniami i rachunkiem przysłużył się wielce sztuce żeglarskiej, bo od czasu w którym ogłosił swoje w tym względzie prace, marynarze francuzcy porzucili dawną rutynę dla zasad, które w jego pracach znaleźli. Zgoła, wielki wpływ wywierał na uczonych swojego czasu, lecz tego wpływu nigdy nie nadużył. W ostatnich latach życia wiele pracował nad refrakcyją światła, teoryja bardzo głęboka, wsparta najdelikatniejszemi doświadczeniami, doprowadziła go do wzoru refrakcyjnego, który za dokładny uważał, o czém napisał był obszerną rozprawę, której nie chciał udzielić Delambre'owi, mniemając, że jeszcze może nie jest tyle dokładna ile mu się zdawało. Po jego śmierci, która nastąpiła w 1799 roku, nie znaleziono tej szacownej pracy. Dopiero Biot przypadkiem odkrył u jednego optyka, pryzmat, za pomocą którego Borda robił swe doświadczenia, a które Biot wraz z Arago; pomyślnie powtórzył. Dzieła pozostałe po tym uczonym, oddzielnie wydrukowane, są następujące: *Voyage fait par l'ordre du roi en 1771 et 1772, en diverses parties de l'Europe et de l'Amérique, pour vérifier l'utilité des plusieurs méthodes et instruments sérvants à déterminer la latitude et la longitude, tant du vesseau que des côtes, isles et écueils qu'on reconnaît, suivi de récherches pour réctifier les cartes hydrographiques, par M. M. Verdun de la Crénne, Borda et Pingré*, 1778, 2 vol. *Tables trigonométriques décimales etc., ou Tables des logarithmes des sinus, sécantes et tangentes, suivant la division du quart du cercle en cent dégrés, revues, augmentées et publiées par Delambre*, 1801. *W. W.*

Bordas Demoulin (Jan Chrzciciel), pisarz filozoficzny, urodzony 1798 roku w departamencie Dordogne, sierota od kolebki, w 16 r. życia zrzekł się szczupłego dziedzictwa, aby mógł tém swobodniej poświęcić się matematyce, filozofii, teologii i zgłębianiu prawa kanonicznego. Prace jego, jak: *Pochwała Pascala*; *Histoire critique du cartésianisme*, uwieńczone przez akademiję i *Théories de l'infini et de la substance*, stawiają go pomiędzy pierwszorzędnymi myślicielami naszej epoki.

Bordeaux, jedno z największych, najpiękniejszych, najludniejszych i najbogatszych miast Francyi, stolica departamentu de la Gironde, leży łukiem nad lewym brzegiem Garonny, w ziemi Bordelais, dawniejszej prowincyi Guyenne, czyli Akwitanii i liczy przeszło 120,000 mieszkańców. Przez Garonnę, której ujście jest o 6 mil poniżej Bordeaux, prowadzi do wsi La-Bastide most kamienny (Pont-de-la-Bastide), długi na stóp 1,500, o siedmnastu arkadach, postawiony w latach od 1811 — 1821 r. przez Deschamp starszego, z ogromną śmiałością struktury, za cenę przeszło 6 milijonów franków. Port, do którego największe statki kupieckie wpływają bez trudności pod rzekę podczas przypływu, objąć może z górą 1,000 okrętów. Stare miasto, gdzie po części jeszcze są wysokie domy drzewiane z XV wieku, przedstawia widok starożytny i jest ciasne i pogięte; natomiast cyrkuły założone pod Ludwikiem XV, za staraniem Auberta de

Tourny, intendenta Gujenny (od 1743—54 r.), jako też późniejsze przedmieścia, szczególnie *Les Chartrons*, bardzo są regularne i gustowne, po części nawet wspaniałe, o ulicach szerokich, pięknych spacerach i placach, między któremi odznaczają się: *Place royale*, *Place de la dauphine*, *de Tourny*, *des grands hommes* i plac musztry. W Bordeaux kościołów katolickich jest 47, protestancki jeden i jedna synagoga. Do ozdobniejszych gmachów miasta tego należą: katedra z wspaniałemi wieżycami, poświęcona w 1096 roku; kościół Notre-Dame z XVII wieku; Ś. Krzyża z X wieku i również stary kościół Saint-Seurin z pięknemi ozdobami gotyckiemi; dalej starożytny pałac arcybiskupi, który kilkakrotnie zmieniał swoje przeznaczenie i w ostatnich czasach został ratuszem; stary ratusz *L'ombrière;* gmach prefektury; hotel marynarki; giełda; wielki teatr, wystawiony w 1781 r., pod względem zwłaszcza architektury zewnętrznej jeden z najpiękniejszych w całej Europie; bazar; pyszna galeryja Bordelaise; pałac sprawiedliwości, wystawiony w 1844 r.; olbrzymi nowy szpital; magazyn prowijancki dla armii; szlachtuz, wystawiony w 1832 r.; oraz wielkie więzienie penitencyjaryjne. Bordeaux jest stolicą arcybiskupa, którego dyjecezyję stanowi departament Girondy i pod którego zwierzchnictwem zostaje sześciu biskupów: w Agen, Angoulême, Périgueux, Luçon, La Rochelle i Poitiers. Tu są również konsystorz protestancki, prefektura i inne władze departamentalne, oraz sztab jedenastej dywizyi wojskowej; sąd apellacyjny; trybunał pierwszej instancyi; sześć sądów pokoju; trybunał handlowy i izba handlowa. Założony w r. 1441 przez papieża Eugenijusza IV uniwersytet, od r. 1839 nazywa się *Académie universitaire*, o czterech wydziałach i piętnastu katedrach. Oprócz tego jest tu od roku 1812 akademija nauk i sztuk pięknych; biblijoteka publiczna, mieszcząca przeszło 130,000 tomów; kollegijum; dwa seminaryja; oddzielna szkoła medyko-chirurgiczna; szkoły botaniczna, budownicza, rysunków i malarstwa; od roku 1631 szkoła żeglugi czyli hydrograficzna; od r. 1833 szkoły majtków, przemysłowa, handlowa i wiele innych; od r. 1786 instytut głuchoniemych; towarzystwa Linneusza, filomatyczne i inne naukowe; ogród botaniczny; gabinet starożytności i historyi naturalnej; obserwatoryjum astronomiczne; domy obłąkanych, sierot, podrzutków; kilka szpitali i zakładów dobroczynnych i t. d. Przemysł mieszkańców zajmuje się cukrowarstwem, gorzelnictwem, wyrobem likworów, octu, kwasu saletrzanego, perfumeryj, wosku, perkalu, materyj wełnianych i pończosznictwem, jak niemniej kobierców, kapeluszy, papieru, garnków, fajansu, butelek (rocznie za blisko 3 milijony franków), drótu i tym podobnych przedmiotów. Fabryki lin i roboty bednarskie zatrudniają parę tysięcy robotników; warsztaty okrętów również są w bezustannym ruchu. Bordeaux, po mieście Nantes, największy bierze udział w handlu francuzko-amerykańskim; tu jest bank, towarzystwa assekuracyjne i inne handlowe. Dwa dwutygodniowe jarmarki w Marcu i Październiku każdego roku, niezmiernie są ważnemi dla całej Francyi zachodniej. Za pomocą kanału langwedockiego, Bordeaux zaopatruje Francyję południową w towary kolonijalne. Artykułami wywozowemi są szczególnie: wino i wódka, ocet winny, owoce suszone, szynki, drzewo opałowe, terpentyna, butelki, korki, miód i t. d.; do przywozowych należą: towary kolonijalne, cyna angielska, ołów, miedź i węgiel kamienny, farby, budulec, smoła, konopie, skóry, śledzie, pekelfiejsz, sery i t. d. — Bordeaux, w starożytności *Burdigala*, stolica Biturygów Wiwisków, a pod panowaniem Rzymu prowincyi Akwitanii drugiej, podług opisu zrodzonego w tém mieście poety Auzonijusza, było pięknym, warownym grodem o czternastu bramach, z licznemi pałacami i świątyniami, wówczas już jednem z najważniejszych miejsc w Gallii południowo-za-

chodniej, ze sławną szkołą filozofii i grammatyki. Z czasów rzymskich pozostały szczątki murów, bram, wodociągów, łazienek, amfiteatru (*Palais Gallien*) i innych wielkich gmachów, oraz grobowce, napisy, numizmata i statuy. Kościół chrześcijański w Bordeaux sięga r. 272 po nar. J. Chr.; w r. 407 Wandalowie i Alanowie spalili miasto; w r. 412 dostało się w ręce Gotów; w r. 507 zdobył je Klodoweusz, wódz Franków. Arabowie hiszpańscy w r. 732 zdobyli Bordeaux szturmem, zrabowali i wymordowali mieszkańców, ale w r. 735 odebrał je znowu Karol Martel. Karol Wielki w 778 r. nadał jednemu ze swoich generałów tytuł hrabiego Bordeaux. Dopiero na początku X wieku miasto przyszło znowu do siebie po rabunkach normandzkich w IX wieku; gdy zaś wraz z córką ostatniego księcia, Wilhelma IX, Eleonorą, Bordeaux dostało się Henrykowi andegaweńskiemu, a następnie w 1154 r. Anglikom, jako stolica księstwa zaczęło już znacznie się podnosić. Tenże król Henryk II rozszerzył miasto i wielkie nadał mu swobody i przywileje, które w 1236 r. zatwierdził król Henryk III. Pod trzema Edwardami, zwłaszcza pod Edwardem III, wzrastało miasto w obszerność i w znaczenie handlowe; kiedy potém syn Edwarda III, Czarny książę, otrzymał księstwo Guyenne, Bordeaux zostało stolicą świetnego i rycerskiego dworu. Pod Ryszardem II Bordeaux w r. 1379 stanęło z pomyślnym skutkiem na czele związku miast prowincyi Bordelais, przeciw napaści Francuzów; wszakże w dniu 23 Czerwca 1451 r. Karol VII zmusił je do kapitulacyi, a we dwa lata później, za to, że powtórnie bramy swoje otworzyło Anglikom, odebrał mu przywileje, które przecież następnie po większej części mu zwrócono. Kiedy w roku 1548 miasto podniosło bunt o taxę soli, przyczém gubernator Morems został zamordowany, konnetabl de Montmorency krwawo się pomścił na mieszkańcach. Od d. 3 do 5 Października 1572 r. gubernator Montferrand powtórzył tu okrucieństwa Nocy ś. Bartłomieja, od których zginęło półtrzecia tysiąca ludzi. W pierwszej rewolucyi terroryści zniszczyli Bordeaux, tak samo jak Lyon i Marsylię, jako główne siedlisko żyrondystów. Pod Napoleonem I ucisk systematu kontynentalnego, na którym ogromnie cierpiał handel miasta, zniechęcił mieszkańców przeciw rządowi; jakoż ze wszystkich Francuzów oni najpierwsi (dnia 12 Marca 1814 r.), oświadczyli się za Burbonami. W nagrodę wiernego zawsze usposobienia *dobrego miasta*, Ludwik XVIII nadał synowi księcia Berry, hrabiemu Chambord (ob.), tytuł księcia Bordeaux. — *Landes de Bordeaux* nazywają się stepy bagniste i piaszczyste nad brzegiem morza, w okolicy miasta Bordeaux. Tu leży miasteczko Teste czyli Tête de Buch, nad nadbrzeżném jeziorem Arcachon, połączone ze stolicą departamentu koleją żelazną i zaopatrujące ją ciągle w świeże ryby morskie. *F. H. L.*

Bordeaux wino, tak nazywają się wszystkie gatunki wina, pochodzące z okolicy miasta Bordeaux, a w obszerniejszém znaczeniu z całego departamentu Girondy. Wino Bordeaux odznacza się sprytem, jędrnością, ilością garbnika, przyjemnym bukietem i delikatnym smakiem; jest to, po winach szampańskich, gatunek win francuzkich najwięcej za granicę wysełany. Rocznie wyprowadzają go przez Bordeaux w przecięciu do jednego milijona, 400,000 hektolitrów; 400,000 zostają w kraju i tyleż przerabia się na koniak. Żadne wino Bordeaux pić się nie da, dopóki nie ma przynajmniej półtora roku; niektóre leżéć muszą po 5—6 lat, zanim nabiorą właściwych sobie zalet; wszakże tęgość ich zmniejsza się także z wiekiem. Klarują je zwykle galaretą i białkiem. Wina Bordeaux dzielą się na sześć przedniejszych gatunków: 1) Médoc, 2) Graves, 3) Palus; 4) Des Côtes; 5) De Terre forte i 6) D'entre deux Mers. Médoc jest czerwony i rośnie w okręgu tegoż nazwiska; Graves, biały, na południe miasta Bordeaux;

Palus, czerwony i biały, nad brzegami rzek Garonne i Dordogne, najsławniejszy w Montferrat; Côtes rośnie na pagórkach Garonny i Girondy od Langos do Blaye; Terres fortes i Entre deux Mers na północo-zachód Medoku. Pod względem dobroci odróżniają zwykle pięć klass wina Bordeaux; z nich pierwsza obejmuje cztery miejscowości (*crus*), o 25 procent wyższe od innych win tejże okolicy; są to winnice Lafitte, Latour, Château-Margaux i Haut-Brion. Do drugiej klassy należą wina z Rozan, Gorce, Bérille, Larose, Brene-Monton, Pichon-Longueville i Calon. Inne klassy mieszczą w sobie pośledniejsze wina wymienionych okręgów. Między białemi winami Bordeaux odróżniają dwa gatunki główne: Graves i z lewego brzegu Garonny, z których najlepszemi i najbardziej znanemi są wina Sauternes, Barsac, Preignac i Langon.

Bordel (z starosaxońskiego: *Bor*, dom), zakład nierządnic publicznych, zostający pod nadzorem lekarskim i policyjnym. Domy takie istnieją szczególnie po wielkich miastach, a jakkolwiek prawodawstwo częstokroć usiłowało znieść je zupełnie, przecież zawsze przekonywano się, że złe z nich wynikłe, jako dające się łatwiej kontrolować, mniejszém jest od rozpusty wdzierającej się do rodzin i domów prywatnych.

Bordelumici, sekta powstała r. 1739 w księstwie szleswig-holsztyńskiém w Bordelum, okręgu flensburskim, składała się początkowo z 20 osób tylko, a przywódzcą jej był niejaki Dawid Baer, nauczyciel prywatny, kandydat teologii z Saxonii. Jak w każdej sekcie, tak i tu, fałsz przybierający maskę prawdy, zaciętość i zarozumiałość w trzymaniu się raz powziętych zdań, skrzywienie i skarykaturowanie słowa Pisma Ś-go, stanowią główny rys w charakterze Bordelumitów. Twierdzili oni, że małżeństwo jest wymysłem księży, a ponieważ czystemu wszystko czystém być musi, oddawali się wszeteczeństwu. W niedzielę zajmowali się robotą, więcej jak w dni powszednie, aby udowodnić, że sprawiedliwy wolny jest od przymusu zakonu. Wprowadzili także pewien rodzaj wspólności majątków, wszędzie i we wszystkiém powołując się na natchnienie, na głos Boży mówiący w nich. Do kommunii nie przystępowali, a chrztem pogardzali prawie. Rząd duński na wniosek konsystorza, rozkazał Bordelumitów karać kryminalnie, a Baer schwytany, osadzony został w więzieniu w Glückstadt; umarł w Bredstat r. 1743, nie wyrzekłszy się błędów swoich. Zwolennicy rozproszyli się, usiłując napróżno zyskać uczniów. *L. O.*

Bordesoulle (Stefan baron, hrabia Tardif de Pommeroux de), urodzony w r. 1771 w Lizeray, departamencie Indre, wszedł do służby wojskowej w r. 1789 jako prosty żołnierz, odbył wszystkie kampanije rewolucyjne i pod Austerlitz mianowany został pułkownikiem. Odznaczył się pod Friedland, gdzie zdobył szlify generalskie; w r. 1808 przeniesiony do Hiszpanii, rozbił szczątki korpusu Castannos'a pod Madrytem, a w r. następnym przyczynił się wielce do zwycięztwa pod Medelin, gdzie na czele dwóch pułków strzelców rozproszył 60,000 piechoty hiszpańskiej, w chwili gdy cały korpus księcia Belluno gotował się do odwrotu. Wkrótce potém odbywał kampaniję niemiecką, w r. 1812 rossyjską, bił się dzielnie pod Solesznikami, zajął Mohylew, walczył pod Smoleńskiem, ranny pod Moskwą odłamkiem granatu, który mu zdruzgotał szczękę; pod Krasnem zdobył 8 armat i pośpieszył na pomoc otoczonym zewsząd polskim ulanom; w r. 1813 objął dowództwo pierwszej dywizyi kiryssyjerów i na jej czele odbył kampaniję saską, odznaczył się pod Lützen, Bautzen, Dreznem i Lipskiem, ciężką zadał klęskę Blücherowi pod Vauxchamp i Villeneuve, był pod Frère Champenoise i pod murami Paryża. Po powrocie Bourbonów, mianowany inspektorem generalnym kawaleryi, ozdobiony wstęgą ś. Ludwika i Legii honorowej, towarzyszył

Ludwikowi XVIII do Gandawy, gdy Napoleon ukazał się powtórnie we Francyi. Za drugiej restauracyi powierzono mu reorganizacyję kawaleryi gwardyi, którą sam dowodził; później tytuł barona, zdobyty na polach bitwy, zamienił na tytuł hrabiowski, przyczém oddano mu gubernatorstwo szkoły politechnicznej. W r. 1823 jako dowódzca gwardyi kierował oblężeniem i bombardowaniem Kadyxu, i zaszczytnie wzmiankowany został w buletynie bitwy pod Trocadero. Po ukończeniu wojny hiszpańskiej zasiadł w izbie parów, gdzie wyznawał zasady patryjotyczne, liberalne i czysto konstytucyjne. Mianowany w r. 1830 kawalerem orderu ś. Ducha, zaklinał króla o zaniechanie środków przedsięwziętych w Lipcu tegoż roku i odwołanie ordonansów; lecz gdy wybuchła rewolucyja, pośpieszył do Saint-Cloud bronić osoby królewskiej. W r. 1832 usunął się ze służby, jednak od czasu do czasu ukazywał się w izbie parów; umarł 1838 r.

Bordone (Parys), sławny malarz szkoły weneckiej, urodził się w Treviso około r. 1500, a umarł w Wenecyi 1570 r. Chociaż uczył się u Tycyjan'a, głównie jednak naśladował Giorgione'a. Szybkie czynił w nauce postępy i w krótkim czasie liczne jego obrazy, któremi obdarzył Wenecyję i swoje miasto rodzinne, rozniosły jego sławę za granice włoskie, tak iż Franciszek I czy też II powołał go do Francyi. Utrzymują niektórzy historycy, iż nawet przed swym powrotem do ojczyzny pozostawał lat kilka na dworze Karola IX. Namalował tu wiele portretów i obrazów dla księcia Guise i kardynała lotaryngskiego. Utwory tego malarza odznaczają się delikatnością, harmoniją i przemagającym kolorem różowym, szczególnie też kobiety malował wybornie. W Paryżu w muzeach Luwru znajduje się tylko jeden portret i mały obrazek przedstawiający *Wertumna* i *Pomonę*; za to we Włoszech daleko są liczniejsze, między temi zaś odznacza się *S. Tomasz schylony pod krzyżem i przez anioła uwieńczony* i *Pierścień S. Marka*, obraz mający być arcydziełem tego artysty. Bordone zostawił syna, który także poświęcił się malarstwu, lecz nie miał powodzenia.

Bore, jeden z pierwotnych bogów skandynawskich, był synem Bura i mężem Belsty (płodzącej), córki olbrzyma Bergthora (Baldorna), z którą miał Odenna czyli Odina, Wile (żądzę) i We (pokój), rządzących niebem i ziemią. Zbudowali oni w Midumheim (środkowym świecie) gród Azów, Asgardur, gdzie zamieszkali bogowie i ich potomstwo i gdzie jest miejsce Hidskjälf, zkąd Odin na świat spogląda. Zabiwszy pierwszego olbrzyma Ymera, w którego krwi potoku wszyscy potonęli olbrzymi, zostawili przy życiu jednego tylko Bergelmera (górę starą), który z rodem swoim na statku schroniony ocalał. Potém synowie Bore zrobili z ciała Ymera ziemię, ze krwi i żył, wody i rzeki, z włosów trawę, z kości góry, z czaszki niebo. Rzucili też mózg Ymera w powietrze, z którego powstały chmury; we czterech zaś rogach świata postawili czterech karłów, to jest Wschód, Zachód, Północ i Południe. W końcu synowie Bore wziąwszy z Muspelhejmu ogień, utworzyli słońce, gwiazdy i księżyc, a przeciw olbrzymom, siadającym przy brzegu morza oblewającego ziemię okrągłą, zbudowali w jej środku ze brwi Ymera Midgrad, w którym pozwolili zamieszkać utworzonej przez siebie pierwszej parze ludzi i ich potomstwu.

Boreasmy, słynne uroczystości Ateńczyków, w świątyni nad brzegiem Ilissu, na cześć Boreasza, który powiewem swoim wywrócił maszyny Agisa, króla Sparty, oblegającego Ateny. Przewodników tych uroczystości zwano *boreastami*; obchodzono je świetnemi i wesołemi ucztami, w czasie których zasełano modły do Boreasza, żeby tchnieniem swojém oczyszczał powietrze.— Podobną uroczystość obchodzili również mieszkańcy Thurium, na pamiątkę usługi, jaką wyrządził im Boreasz zniszczeniem części flotty Dyjonizego, tyrana Syrakuzy.

Boreasz, wiatr północno-wschodni, wiejący od pasma gór Trackich ku Helladzie, uosobiony był w mytologii greckiej jako syn Astreusza i Eos czyli Aurory, a brat Notusa, Zefira i Hesperusa i zamieszkiwał jaskinię trackiego Haemusu. Tam to uprowadził Oreityję, córkę króla ateńskiego Erechteusza, z którą spłodził synów Zetesa i Kalaisa, uważanych za symbol szybkości, i córkę Kleopatrę, żonę Fineusza. Wedle opowieści Homera, z klaczami Erychtonijusza spłodził 12 źrebiąt, co prędkość tych rumaków ma znaczyć. Porwanie Oreityi odmalowane było na skrzyni Kypselosa, a Boreasz miał tam zamiast nóg ogony wężowe. W Atenach wystawiono mu świątynię za rozbicie okrętów Xerxesowych, a w Megalopolis coroczne mu wyprawiano festyny za pomoc udzieloną temu miastu przeciwko Spartańczykom, (ob. *Boreasmy*).

Borecka (Marta), znakomita niewiasta w dziejach Nowogrodu Wielkiego, była żoną Izaaka Boreckiego, posadnika, to jest jednego z pierwszych dygnitarzy tej rzeczypospolitej. Gdy Iwan Wasilewicz wielki książe moskiewski, zapragnął upadku Nowogrodu, Marta przedsięwzięła udać się pod opiekę Kazimierza Jagiellończyka, i Nowogrodzianie r. 1471 wyprawili uroczyste poselstwo do króla polskiego, zapraszając aby objął zwierzchnictwo nad wolnem miastem, na zasadzie ustaw starodawnych. Tymczasem Iwan Wasilewicz z wojskiem wystąpiwszy, opanował Nowogród, zmusił do posłuszeństwa, a część znaczniejszych bojarów przesiedlił do Muroma i Kołomny. A gdy później Nowogrodzianie nie chcieli uznawać go swoim samowładzcą, lecz tylko zwierzchnikiem czyli panem, powtórnie wszedł zbrojno do Nowogrodu r. 1478, wcielił go do księstwa moskiewskiego, a wziąwszy w niewolę Martę z wnukiem i wielą bojarami, trzymał ich pod strażą w Moskwie czy też Niżnym Nowogrodzie, a majątki ich zabrał na skarb. Bogate dobra Marty nad Dźwiną nadał jednemu z swoich wojewodów, Ilii Kwaszninowi, sama zaś Marta musiała zostać zakonnicą. Gdzie i kiedy umarła niewiadomo. Piękna powieść historyczna Karamzina: *Marta Borecka czyli upadek Nowogrodu*, przełożona na polski przez Leona Rogalskiego, znajduje się w Zbiorze: *Powieści i romanse z dzieł celniejszych pisarzów tłómaczone*, (Wilno, 1827, tomów 6).

Borecki (Job), metropolita arcybiskup kijowski dyzunicki w XVII wieku, Iwan, Jan na chrzcie, może i najpewniej szlachcic herbu Hołobóg, bo jest rodzina Boreckich na Rusi Czerwonej herbu Hołobóg; zawsze tak czy tak, Rusin z rodu. Uczył się w szkole brackiej we Lwowie, potém już za czasów unii w 1604 r. został tamże we Lwowie rektorem szkoły brackiej. Za obowiązek mu tam włożono, żeby uczył młodzież ruską po grecku i po łacinie; wyznaczono mu za to pensyi 10 złp. na trzy miesiące (Zubrzycki, *Żurnał Ministerstwa narodnaho Proswieszczenija*, 1849; str. 91, w Maju). Trzymał się mocno dawnego obyczaju, to potém wyniosło go do wielkiej godności. Ze Lwowa przeniósł się do Kijowa i został igumenem monastyru Michajłowskiego. Kiedy Teofan patryjarcha jerozolimski przybył na Ruś powracając z Moskwy, oblegli go kozacy i duchowieństwo nieunickie z prośbą, żeby wyświęcał biskupów. Od czasów nastania unii, to jest od roku 1596 aż do tej chwili, do r. 1620, nie miała Ruś nieunicka metropolity, miała tylko kilku czasami biskupów. Zbiegowisko ludu było wielkie w Kijowie z powodu patryjarchy na święto Wniebowzięcia Najświętszej Panny Maryi. Teofan czekał tylko stosownej sposobności i w samo święto Matki Boskiej, podług wschodniego kalendarza dnia 15 Sierpnia, a według zachodniego 25-go święcił biskupów a między niemi i Boreckiego na metropolitę. Odnowił zatém metropoliję a raczej ustanowił nową katedrę metropolitalną, dla Rusi nieunickiej; metropolici uniccy szli za dawnemi, po Dziewoczce i Rahozie, Pociej

i Rutski. Król nie uznawał uniwersałami które rozsyłał biskupów Teofana a więc i Boreckiego, że byli bez jego nominacyi. Metropolita posłał Józefa władykę włodzimierskiego do króla, żeby się usprawiedliwić przed nim, a gdy to niepodobna było, sam napisał tłómaczenie o swojej niewinności i posłał je do króla. Rządził cerkwią nieuznany nigdy przez władzę narodową, która patrzała na niego przez szpary; miał więc nieco wpływu moralnego i zajmując odporne stanowisko, nie wiele mógł poradzić. Na energii wszelako nic mu nie zbywało. Borecki był to człowiek zdolny i umiał kierować sprawą swoją w czasach tak burzliwych i zawaśnionych. Trudniej mu było walczyć, nie miał już panów ruskich, na którychby mógł się bezpiecznie opierać, Ostrogscy i Tyszkiewicze*opuścili już cerkiew. Borecki tedy zwrócił się kozaków, opierał się na orężu, na sile, wszystko od razu stawiał na kartę. Kozaków na pierwszy plan wywołał. Kiedy do Rzymu przyszła wiadomość o tym sojuszu kozaków z metropolitą, Urban VIII w początkach roku 1624 pisał do króla, wskazując na grożące niebezpieczeństwo Rzeczypospolitej i chciał przykładnego ukarania Kozaków. Nie było jednak powodu do kary, nastręczył się niedługo. W końcu 1624 roku wójt Teodor Chodyka i mieszczanin Sozon zamykali w Kijowie cerkwie nieunickie. Metropolita dał znać o tém na Zaporoże do hetmana Kolenika Andrejewa. Hetman posłał zaraz dwóch pułkowników Jakima Czyhirynca i Antoniego Łazarenka, żeby zbierali kozaczyznę z okolic kijowskich i szli na obronę do metropolity. Pułkownicy weszli do Kijowa r. 1625, cerkwie otworzyli, Chodykę i mieszczan jedno z nimi myślących, uwięzili. Oczywiście po takich wypadkach Borecki musiał obrony przed rządem polskim szukać za granicą i ztąd poselstwo od niego do Moskwy władyki łuckiego Izaaka. Prosił władyka żeby car darował Kozakom dawne winy a wziął Ukrainę. Bojarowie odparli Izaakowi: „z twoich słów widać, że nie wiecie jeszcze sami czego chcecie; Kozaków mało jest, bez pomocy obcej się nie obejdą, a Zaporoże ma iść na wiosnę przeciw Turkom, więc car w to się plątać nie może; jeżeli ucisk jaki potém będziecie mieli od Polaków, zaraz dawajcie znać carowi i patryjarsze, a wtedy o was pomyśli.“ Na to Izaak: „Owszem, ta myśl dojrzała u nas, chcemy iść pod władzę łaskawą cara, naradzim się jeszcze, ale jeżeli nas Polacy nacisną, gdzież nam się podziać przyjdzie? Jeżeli metropolita, władykowie i Zaporoże uciekną się do łaski carskiej, niechby ich car nie odrzucał, bo podziać się gdzie nie mają.“ W istocie w końcu Września 1625 r. Koniecpolski wszedł na Ukrainę. Była to sławna owa wyprawa, która się skończyła pod Niedźwiedziemi Łozami. Po zwycięztwie polskiem z d. 26 Październ. hetmaństwo wziął Michał Doroszenko z rąk władzy narodowej i nadzieje Boreckiego upadły. A kreślił Job podówczas bardzo szerokie plany, chciał przez Kozaków podburzyć chrześcijan greckich w Turcyi w imię jakiegoś pretendenta do tronu, który nazywał siebie książęciem krwi sułtańskiej a razem i chrześcijaninem obrządku greckiego; był to jakiś Alexander Achija, który mówił że jest synem sułtana Mahometa i niby to wywieziony z Turcyi przez matkę swoję greczynkę Helenę, był u cesarza niemieckiego, u księcia toskańskiego i w Hiszpanii, u króla Filipa: teraz więc pojawił się na Zaporożu szukać u Kozaków pomocy. Bawił wśród nich właśnie, kiedy Borecki plan nakreślił, żeby go użyć za narzędzie do wielkich spraw i w tym celu pragnął do swoich widoków nakłonić cara. Dosyć, że w końcu roku 1625 pojawił się w Moskwie z Zaporoża Kozak Gira i Macedończyk Marek prosić o pomoc dla carewicza tureckiego. Samozwaniec ten pisał że na wiosnę myśli od lądu i morza uderzyć na Turcyję z Zaporożem i że na pierwsze zaraz jego powitanie zbiegną się Serbowie i Bułgary, Albańcy i Grecy w sile 130,000 ludzi. Car kazał odpowiedzieć pretendentowi, że mu życzy wszelkiego dobra, ale

mu pomódz nie może, zwłaszcza że pretendent jest w Litwie i wśród Zaporoża podległego królowi polskiemu, który Moskwie nie jest przyjacielem i pomagać przez cudzy kraj niepodobna, dla tego i hramoty car do pretendenta nie posyła, bo gdyby się król polski dowiedział o tém co już zaszło, nie dałby pretendentowi wolności do zawiązywania układów. Posłał car Alexandrowi na dowód łaski swej soboli i lisów na tysiąc rubli, oraz axamitów złotych. Tymczasem nie wiedząc o tém co Moskwa powie, w Grudniu 1625 r. na Zaporożu około 40,000 Kozaków gotowało się do pochodu na Turcyję z Alexandrem. Koniecpolski natychmiast w tę stronę zwrócił się z wojskiem koronnem i szedł na Kijów. Kozacy zlękli się i rozbiegli po miastach przeklinając Koniecpolskiego. Dał znać o tém zaraz do Moskwy wojewoda putywlski. Upłynęły trzy kwartały spokojnie, aż do Września, Alexander wyruszył się z Zaporoża i pojechał wprost do Kijowa z pięcią swoich przyjaciół: Borecki przyjął go serdecznie i zaraz przebrawszy w sukienkę mniszą, schował do monastyru archangielskiego przed Polakami, gdy Koniecpolski kazał wszędzie pilnie poszukiwać samozwańca. W Listopadzie udało się Boreckiemu, że go jako kupca wyprawił na Putywl do Moskwy. Dnia 17 Grudnia tedy car kazał przewieść Alexandra z Putywla do Mceńska i trzymać go pod strażą. Alexander prosił się na Don, chciał Dunajem puścić się do Wołoch i Bulgaryi, które go uznały za władcę, car niech tylko rozkaże dońcom iść za nim; a jeśli nie, to przez Nowogród lub Archangielsk niech pozwoli jechać mu do Niemców lub do Florencyi. Car odparł, że na Donie są ludzie wolni a jego niesłuchają, zresztą mało ich i nie zrobią krzywdy sułtanowi, z którym car ma drużbę. Wysłali wreszcie Alexandra za granicę przez Archangielsk. (W r. 1637 znowu się zjawił w Rossyi i pisał na Don i na Zaporoże, aby Kozacy zbierali się do niego pod Czerniechów). Tak skończyły się niebezpieczne zamachy Boreckiego. Gdyby działał w duchu miłości i zgody, byłby może niepospolitym człowiekiem. A najdotkliwsze było dla niego, że stracił jednego z najcelniejszych pomocników swoich Smotryckiego, który przeszedł na unię. Tegoż samego dnia co i Joba wyświęcił go Teofan na arcybiskupa połockiego przeciw Józefatowi Kuncewiczowi. Boreckiego więc głównem staraniem było bronić tego, co było, bo władza jego na wątłej spoczywała podstawie i stąd nawet uciekał się do gwałtownych środków i do buntu, jakby chciał wszystko wywrócić. Tymczasem duchowieństwo jego uwodziło się przykładem Smotryckiego i nie pewne było co robić z sobą, sam rektor szkoły kijowskiej Kassyjan Sakowicz był podejrzany. Job był gorliwy. Dnia 15 Grudnia 1621 r. v. s. pisał do bractwa lwowskiego i zachęcał je do wytrwania. Kazał spisać katechizm, przeciw któremu różne uwagi porobił Smotrycki. Założył szkołę bohojawleńską, w monastyrze swoim michajłowskim, założył drukarnię pod kierunkiem Spirydyjona Sobola, bractwu kijowskiemu pomagał do kupna domów i placów w mieście, im bogatsze tém więcej miało siły. Wreszcie w roku 1628 Job zgromadził synod do Kijowa w Ławrze. Na tym soborze surowo oceniono „Apologiję" Smotryckiego i wyklęto ją, a Smotrycki musiał się wypierać swoich mniemań, co zrobił na pozór i uwagi jego na katechizm odrzucone. Uwagi te wydrukował Smotrycki u siebie w Dermaniu i biegały po świecie kiedy katechizm sam dotąd nie wydany. Po Tarasowej nocy kiedy hetmanem Zaporoża został Arendarenko, Job widział się z nim w Czerkasach i wysłali razem do króla dwóch posłów ze skargami. Job świeżo założył szkołę w Kijowie i posłowie mieli żądać żeby ją król zatwierdził. Król w r. 1629 zatwierdził w istocie bractwo miłosierdzia i szpital, oraz bogate zapisy na rzecz cerkwi Anny Hulewiczówny Łozkowej marszałkowej mozyrskiej z r. 1615; o szkole nie było wzmianki. Job

wyrobił jednocześnie u króla pozwolenie na otworzenie nowego synodu, w d. 29 Czerwca 1629 r. v. s. a podług nowego kalendarza w dniu 9 Lipca. Celem synodu być miało wyszukanie środków stosownych dla uspokojenia ludzi greckiej wiary, którzy gorszą się codziennemi odstępstwami. Metropolita od siebie wydał list pasterski z dnia 12 Kwietnia 1629 r. zapraszając na ten synod do Kijowa. Datował go z monastyru Michałowskiego cerkwi Złotowierzchniej, (dokument ten wydrukowany w dziele: *Akty otnosiaszczyjesia k' istoryi zapadnoj Rossyji, sobrannyje i izdannyje archeograficzeskoju komissieju*, tom 4-ty pod rokiem 1629). Miała się cerkiew swobodnie naradzać co robić i jak robić w spółczesnych okolicznościach. Postanowiono na tym synodzie wydać katechizm pomimo uwag Smotryckiego. Jednocześnie za staraniem metropolity unickiego zebrał się synod we Lwowie mięszany z unii i z dyzunii, chciał strony pogodzić ale nie dopiął swego celu. Borecki zajmuje znakomite stanowisko w dziejach cerkwi nieunickiej w Polsce. Powagą swoją i wyrozumiałością umiał utrzymać przy sobie cerkiew katedralną ś. Zofii i nie dał jej unitom. Rutski przeważał wszędzie po za Kijowem, ale póki żył Borecki, w Kijowie on szedł górą po nad Rutskiego. Dopiero z jego śmiercią unija postawiła krok śmielszy w Kijowie i Rutski zaraz objął ś. Zofiję. Umarł Borecki dnia 2 Marca 1631 r. jak podaje Stebelski. Metropolitą był tedy lat 10 i prawie siedm miesięcy. Nastąpił po nim Izajasz Kopiński. (Szczegóły o samozwańcu tureckim wzięte są z artykułu Sołowjewa: *Małorossijskoje kazaczestwo do wremion Chmielnickaho* (*w Ruskim Wiestniku*, 1859, Wrzesień). *Jul. B.*

Borecznik choinowy, *Osa*, *Szerszeń sosnowiec*, *Pilarz sosnowiec*, *Choiniarz sosnowiec*, *Lophyrus pini*, Latr., *Tenthredo pini*, Linn. i Fabr.. Owad ten lasom szkodliwy, jakkolwiek niesprowadził dotąd tak nadzwyczajnych klęsk, jak np. Prządka mniszka w latach 1854 i 1856, w północnej połowie gubernii augustowskiej, wszelako bacznej wymaga uwagi; rok rocznie bowiem pojawia się w większej ilości aniżeli inne owady, a po latach jemu sprzyjających (jak ostatnio w r. 1850) znaczne czyni szkody. Wydatne poznaki tego owadu są następujące: w postaci *motyla*, *samiec* ma cztery połyskujące, przezroczysto żyłkowate skrzydła, dwa zwierzchnie większe, koloru siwego, z brzegu czarno kropkowane, kadłub śklniąco czarny, gorset kutnerowaty, po za oczami z wierzchu głowy trzy gładkie oczka w trójkąt ułożone. *Samica*, większa, 5—6 linij długa, zupełnie odmienna od samca, ciało zwierzchu brunatno-żółte z brunatno-czarnemi kropkami; ociężała, mało lata, więcej pełza po gałęziach. Na końcu tułowa ma kolec brunatny, stanowiący klingi nakształt piłki, którą zarzyna rowek w igłach sosny, składa w niego jaja i napuszcza szczególną cieczą, która zasklepia jajka i chroni je od nieprzyjaznych wpływów. *Gąsienica* cal lub półtora długa, gładka, o dwunastu obrączkach, ma jedenaście par nóg, nad każdą parą jest mała plamka czarna, te razem stanowią jakby czarną linije. Kolor podobny do igieł sosny, z czasem żółknieje; pyszczek i oczy czarne. Za zbliżeniem się lub poruszeniem gałązki podniosłszy głowę w tył zadziera i wypuszcza z pyszczka kroplę soku zielonawego, przezroczystego, zapachu żywicznego, czyniąc to dla odstraszenia swych nieprzyjaciół. Czuła na raptowne zmiany temperatury, łatwo od tej ginie. *Poczwarka* w oprzędzie twardym gumowatym blisko cal długim, kształtu baryłeczki, na ziemi pod mchem koloru brunatnego, na drzewach siwa lub biaława. Samice składają jajka w Kwietniu lub Maju i znowu w Lipcu; wszelako nie są to jak utrzymują dwa do roku pokolenia, lecz z jednego dwie partyje, jedna wcześniejsza, druga późniejsza. Gąsiennice w Maju i Czerwcu, a późniejsze w Sierpniu i Wrześniu, żyją igłami sosny; oprzędy z pierwszych

widzimy na drzewach w Lipcu, z drugich we Wrześniu lub Październiku około pni pod mchem, gdzie w poczwarkę przeobrażają się w Marcu lub Kwietniu następnego roku, a częstokroć w lat dwa lub trzy dopiero, co nam tłómaczy tę okoliczność, że długo niespostrzegany ten owad, zjawia się nagle w znaczniejszej ilości. Borecznik lubi przebywać wyłącznie w lasach sosnowych, na drzewach chorowitych i na słabym gruncie pojedyńczo wzrosłych, na działanie słońca wystawionych, oraz po brzegach lasu przy drogach i haliznach. Wszelako gdy się rozmnoży, widzieć go można na drzewach wszelkiego wieku i w głębi lasu. Żyje w gromadach po kilkanaście sztuk; igły świeże i bujne zjada tylko w braku starszych i słabszych, zostawiając żeberka i część dolną w pochwie; a dwie te okoliczności ułatwiają odżycie uszkodzonego przez nich drzewa; ociężały, z drzewa na drzewo przenosi się tylko w razie niedostatku pożywienia. Obszerniejsze czyni szkody na jesień większą swą ilością, lecz szkodliwszemi są następstwa z *objedzi* wiosennej, bo wówczas igły nie spełniły jeszcze swej funkcyi w życiu drzew im naznaczonej. Aby niedopuścić szkodliwego rozmnożenia się, niszczyć należy ten owad następującemi środkami: 1) na podłożone płachty otrząsać gąsiennice uderzeniem drzewa, rano po wschodzie słońca, krzewy i chrusty wprzód z pod drzewa usuwać; 2) gdy gąsiennice spuszczają się z drzew dla oprzędu, napuszczać trzodę chlewną niemi żywiącą się, te oprzędy z pod mchu zbierać, co i tę korzyść przynosi, że zarazem zebrane zostaną liszki *Prządki mniszki* i poczwarki *Sówki sosnowca*; 3) w dniach wietrznych, słotnych i chłodnych znaczną ilość opadłych gąsiennic znaleść i zbierać można, zgromadzoną przy pniach; 4) zebrane w kłębach na końcach gałęzi, o ile te sięgnąć się dadzą, otrząsać w worek lub naczynie. W razie większych uszkodzeń nie pozostaje jak całe drzewa ścinać a grunt pod niemi skopać. Nareszcie owad ten jak i inne ma licznych nieprzyjaciół, w różnem ptastwie, myszach i wiewiórkach, które starannie ochraniać należy. Gąsiennicznik (*Ichneumon*) znakomicie się także przyczynia do niszczenia borecznika; składa bowiem jajka w ciele gąsiennic; i takich jeśli uwagi godną ilość dostrzeżemy przy zbieraniu gąsiennic, nie należy ich niszczyć, lecz do czasu pozostawiać w koszach przykryte siatką z tak drobnemi oczami, aby tylko ichneumon przedostać się mógł. *Ed. P.*

Borejko, herb rodziny litewskiej tegoż nazwiska, która według Kojałowicza jednego jest szczepu z Chodkiewiczami. Noszą, na tarczy czerwonej, godło podobne do dwóch, Z, na krzyż złożonych, koloru błękitnego. Nad tarczą sama korona szlachecka. *J. Bł.*

Borejko (Józef), Jezuita, z starożytnej i możnej litewskiej rodziny osiadłej na Wołyniu, herbu własnego. Był prefektem collegium nobilium w Wilnie. Żył w połowie XVIII wieku. Dzieła jego znane są: 1) *Nauka o krasomówstwie*, z ksiąg Cycerona na polski język przełożona, 1763 Wilno, w 8-ce; w r. 1784 powtórnie tamże wydana. Dołączone są tu jeszcze i kilka mów Cycerona, Seneki i innych. Dziełko to, zalecające się piękną polszczyzną i wybornym stylem, napisał dla ucznia swego księcia Aloizego Ogińskiego wojewodzica witebskiego. 2) *Kazanie w dzień pogrzebu Andrzeja Abramowicza kasztelana brzeskiego*, 1764 Wilno, in fol.

Borejko (Wacław), były marszałek powiatu rowieńskiego (gubernii wołyńskiej) i członek wołyńskiej kommissyi edukacyjno-sądowej, napisał: *Pamiętniki o Wołyniu*, umieszczone w tomie I dzieła Michała Grabowskiego, pod tyt.: *Pamiętniki domowe swego czasu*, Warszawa 1845.

Borejsza (Jan Kanty), ksiądz, drukiem ogłosił: *Kazanie w dzień ś. Kazimierza*, 1689.

Borek. Jest to związek chemiczny, jakiegokolwiek metalu z borem; związki te bardzo są nieliczne, ograniczają się tylko do kilku, niczém szczególnie na uwagę niezasługujących. *A. R.*

Borek, w okręgu regencyjnym poznańskim, powiecie krotoszyńskim, nad rzeczką Pogona, miasteczko, w XV i następnym wieku należało do Bnińskich h. Łodzia, zwanych częstokroć w aktach urzędowych Borkowskimi. W roku 1477 Andrzej z Bnina biskup poznański ówczesny dziedzic, wybudował z cegły kościół parafijalny, o czém wspominają wizyty dyjecezyjalne. Ale czy to z przyczyny pożaru, lub że jako stary runął, na to nie ma pewnych dowodów, w miejsce jego ku schyłkowi zeszłego stulecia postawiono nowy, także murowany, lecz ten w pożarze miasta przed kilkudziesiąt laty spłonął. W tych czasach dopiero na nowo z gruzów odbudowany staraniem i nakładem księdza Wolniewicza miejscowego proboszcza i dziekana. W kościele wystawionym przez Andrzeja z Bnina, znajdowały się groby familijne pierwotnych dziedziców, marmury pamiątkowe i wizerunki malowane zmarłych. Lecz to wszystko znikło w przeszłym wieku bez śladu. Były tu jeszcze w XVII wieku dwa kościoły: ś. Krzyża i ś. Trójcy, przy którym szpital. Jest tu nowo wystawiony pałac i ratusz. Mieszkańcy chrześcijanie, trudnią się rolnictwem, żydzi handlem. Miasto jest własnością prywatną; w r. 1843 miało domów 202, mur. 40; ludności w 1837 r. było głów 1,728; odległe od Poznania mil 9.

Borek (Jan), ze Szczeczna, herbu Wąż, był między 1400 a 1403 r. kasztelanem wislickim.

Borek (Jan), herbu Wąż, w 1457 r. był kasztelanem brzezińskim.

Borek (Stanisław), dziekan krakowski, kustosz gnieźnieński, kanclerz i kanonik kujawski, pochodził z zamożnych mieszczan krakowskich, którzy podobnie jak Szembekowie i Bonarowie, dostąpili z czasem szlachectwa i znaczenia. Jakoż w roku 1523 po odbytej legitymacyi otrzymał dyplom królewski, przyznający mu szlachectwo. Protegowany od Piotra Tomickiego, jeździł od niego, podówczas jeszcze biskupa poznańskiego do Rzymu, w celu wyjednania dlań zarządu dyjecezyją krakowską, którą biskup Konarski ostatnią chorobą złożony, chętnie mu powierzał. Sprawiwszy się tu pomyślnie, zalecony został od swego mecenasa Bonie i od niej w roku 1524 odprawował poselstwo do Karola V cesarza, żądając przywrócenia królowej do księstwa barskiego, przypadłego na nią po śmierci matki, które wice-król neapolitański niesłusznie zagarnął. W czasie rozmowy z cesarzem przy zdarzonej sposobności, śmiało mu się przymówił, aby zawiesiwszy kłótnie z Francuzami spieszył Węgrom z pomocą przeciw Turcyi. Jeździł także od Zygmunta I do Rzymu, w sprawie kanonizacyi ś. Jacka i do processu takowej mianowany był kommissarzem (*Severin de vita S. Hyacinthi*, Rzym 1594). Był przytem przez lat 19 (od 1533—1553 r.) kollektorem grosza ś. Piotra w prowincyi gnieźnieńskiej. Na szczególną atoli pamięć zasługuje jego zapis z 7,040 złp. na szkoły, dla 30 ubogich studentów uczyniony. Szkoły te z czasem pomnożone zapisami innych, Borkanami zostały nazwane (Sołtykiewicz str. 539). Grób familijny w kościele Franciszkanów w Krakowie restaurował. Życie zakończył w r. 1556, pochowany na zamku w kaplicy Tomickich, gdzie mu nagrobek wystawiono. Portret jego w całej postaci, na miedzianej blasze malowany, znajduje się także na zamku przy kaplicy Tylickiego. Umieszczono tu niewłaściwie herb (powinowatych jego Lanckorońskich) Zadora, gdyż według Niesieckiego i Łętowskiego (Katalog II, 69) Wężem się pieczętował,

chociaż ani w legitymacyi, ani na odnowionym familijnym grobie żadnego herbu nie położył. *E. N.*

Borek (Jan Wojciech), lekarz w drugiej połowie XVI w. żyjący w Poznaniu, wychowaniec akademii krakowskiej. Zaszczycony został szlachectwem od Zygmunta III, niewiadomo jednak czy dla gorliwości w usługach lekarskich, lub w wypełnianiu wielu urzędów miejskich, a między innemi burmistrza miasta Poznania, czy dla innych zasług położonych dla kraju.

Borek (Stanisław), herbu Wąż, był sędzią wieluńskim; około 1630 roku został kasztelanem wieluńskim; podpisał elekcyję Władysława IV. Żył jeszcze 1642 roku. *L. H.*

Borek (Józef), herbu Wąż, na sejmie elekcyjnym 1674 r. po śmierci króla Michała, był posłem z województwa sandomierskiego. W r. 1678, już jako kasztelan radomski zasiadał na sejmie, z którego wyznaczono go do rady przy boku króla i kommissarzem do rewizyi starostwa chęcińskiego i zatorskiego. Z sejmu 1685 mianowany kommissarzem do zapłaty wojsku; zmarł 1692 r. *L. H.*

Borel i Boreliści. Borel Adam pastor kalwiński, urodził się w Seelandyi r. 1603. Nie mogąc się zgodzić z panującym Kościołem, złożył godność pastora i udawszy się do Amsterdamu, nauczał w prywatnych zebraniach. W dziele swém: *Ad legem et testimonium*, dowodzi Borel, że Pismo święte nie potrzebuje żadnych objaśnień i brane tak jak jest, musi obudzić wiarę w sercach. Z tego powodu, potępia Kościół reformowany, a duchownym odmawia możności wykonywania obowiązków duchownych. Zbijany przez różnych teologów, obwiniany o socynijanizm, zyskał jednak zwolenników w Amsterdamie i r. 1645 zebrał małą gminę, która po jego śmierci rozproszyła się bez śladu. (Arnold, *Kirchen und Ketzer-historien*, tom 3). *L. O.*

Borelli (Jan Alfons), uczony matematyk, astronom i professor medycyny, urodził się 1608 r. w Neapolu, ukształcenie odebrał we Florencyi, a następnie uczył matematyki i medycyny we Florencyi i w Pizie. Przybył do Messyny w chwili wybuchłego powstania, celem wyswobodzenia się z pod panowania hiszpańskiego, gdy zaś to powstanie, do którego Borelli przyłączył się, zostało przytłumione, zdołał ujść do Rzymu, gdzie znalazł przytułek w klasztorze Kanoników regularnych św. Pantaleona, w którym pozostał do śmierci, zaszłej w roku 1679, nauczając matematyki młodszych członków zgromadzenia, przyczém doznawał względów Katarzyny królowej szwedzkiej. Zasłużył na zapisanie imienia jego w historyi postępu nauk, jako jeden z naczelników szkoły, zwanej *Jatromatematyków*, która niezmordowanie pracowała nad zastosowaniem matematyki do medycyny. Najznakomitszém dziełem Borelli'ego jest: *De motu animalium, opus posthumum*, część pierwsza w Rzymie 1680, część druga tamże 1681; lecz sława jego opiera się tylko na części pierwszej, w której uważając kości, wchodzące do składu ciała ludzkiego, za drągi pojedyncze, objaśnia ruchy na zasadach praw mechaniki; liczne poszukiwania jego w tej mierze, służyły za podstawę późniejszym autorom, którzy o tym przedmiocie pisali. Za pomocą dobrego teleskopu Campani'ego obserwował mało znanych podtenczas towarzyszy Jowisza, a w objaśnieniu ich biegu można dostrzedz przeczucie praw siły przyciągania pomiędzy ciałami niebieskiemi. Zdaje się także, że pierwszy Borelli dostrzegł, że drogi komet są paraboliczne. Oprócz powyższego inne dzieła Borelli'ego są: *Della causa delle febri maligne*, Piza 1658; *De rerum usu judicium*, 1644; *Theoricae planetarum ex causis physicis dedu-*

ctae, 1666; *Tractatus de vi percussionis*, Bononija 1667, Lejda 1686; *Historia et meteorologia incendii Aethnei*, 1669; *De motionibus naturalibus a gravitate pendentibus*, Bononija 1670.

Boromel, miasteczko nad Styrem na Wołyniu. Kazimierz Jagiellończyk, za wierne służby i usługi dla Rzeczypospolitej, nadał Boromel wraz z wielu innemi włościami, kniaziowi Michałowi Konstantynowiczowi, przywilejem w r. 1451. W taryfie 1775 r. zamieszczony jako wieś o 93 dymach. Stanisław August wracając z Kamieńca 1781 roku, przybył tu 1 Grudnia, gdzie w pięknym pałacu nowo zbudowanym, był podejmowany wspaniale od dziedziców Czackich. Franciszek Czacki strażnik wielki koronny wyjednał u tego króla przywilej na kilka jarmarków w Boremlu. Zmarły w Porycku 13 Lutego 1787 tu pochowanym został. Okazały pałac i piękny murowany kościół zdobią to miasteczko.

Boremlski, starożytny dom książęcy na Wołyniu. Alexander żył 1528 r. Ostatnim domu tego potomkiem był Jędrzej dziedzic na Boremlu, zmarły 1610 r.

Boroti (Maciej Ernest), rodem Prusak, professor uniwersytetu w Królewcu, radca nadworny i medyk króla Fryderyka Wilhelma, żył od r. 1694 do 1738 prócz innych dzieł zostawił manuskrypt, pod tyt.: *Herbarium vivum Plantarum et Florum in Prussia nascentium methodo Tournefortiana in classes divismu: adscriptis nominibus Plantarum Latinis, Germanicis et Polonicis cum Indice*, tomów 5. Rękopism ten znajdował się w biblijotece senatorskiej w Królewcu (ob. Janociana III, 19 i 405). Z drukowanych dzieł jego na uwagę zasługuje: *Observationum exoticorum specimen, sistens famorum Anglorum variolas per inoxulationem excitandi methodum*, Królewiec 1722.

Borghese, rodzina rzymska, pochodząca z rzeczypospolitej Sienny, gdzie od połowy XV wieku piastowała najwyższe godności; do największego znaczenia i bogactwa doszła głównie przez *Kamilla* Borghese, który w 1605 roku, pod imieniem Pawła V, wstąpił na stolicę apostolską. — Brat jego, *Franciszek* Borghese, przez papieża w 1607 r. mianowany został dowódcą wojska, które dla utrzymania praw ojca ś. wysłane było do Wenecyi. — *Marek Antoni* Borghese, syn Jana Chrzciciela, brata Pawła V, za tegoż nadaniem i wpływem otrzymał w 1605 r. księstwo Sulmona i godność granda Hiszpanii i umarł w 1658 roku. — *Scypijon Caffarelli*, siostrzeniec Pawła V, po przybraniu nazwiska Borghese wyniesiony został na godność kardynalską i wzbogacony zwłaszcza skonfiskowanemi dobrami rodziny Cenci (ob.); on to wystawił sławną willę Borghese (ob.), niedaleko Porta del Popolo w Rzymie. — *Jan Chrzciciel* Borghese, syn Marka Antoniego, ożenił się z Olimpiją Aldobrandini, jedną z najbogatszych księżniczek włoskich, przez co został dziedzicem księstwa Rossano. — *Marek Antoni II* Borghese, syn poprzedzającego, powiększył znów swój majątek przez małżeństwo z hrabianką Spinola.—Tegoż syn, *Kamil Antoni Franciszek Baldasarre* Borghese, połączył się z rodziną Colonna; umarł 1763 r.— *Marek Antoni III* Borghese, syn poprzedzającego, urodził się 1730, ukończył w 1769 r. stuletni prawie proces z rodziną Pamfila o sukcessyję po rodzinie Aldobrandini. W 1798 zostawszy senatorem rzeczypospolitej rzymskiej, umarł w 1808 roku. — Spadkobiercą po nim był syn jego *Kamil Filip Ludwik* Borghese (ob.), jeden z najbogatszych swojego czasu książąt włoskich, po którym majątek przeszedł w ręce jego brata, *Franciszka* Borghese, księcia Aldobrandini, urodzonego w 1776 r. w Rzymie, który ożeniwszy się z Adelą, córką hrabiego Alexandra de la Rochefoucauld, umarł w 1839 r. jako generał brygady w służbie francuzkiej. Zostawił trzech synów: *Marka Antoniego* księcia Bor-

ghese (ur. 1814 r.), *Kamilla* Borghese, księcia Aldobrandini (ur. 1816), który od 10 Marca do 3 Maja 1848 r. był ministrem wojny w państwie kościelném i *Scypijona* Borghese, księcia Salviati (ur. 1823).

Borghese, willa w Rzymie, niedaleko Porta del Popolo, wystawiona przez Scypijona Caffarelli Borghese (ob.), ma trzy ćwierci mili obwodu, piękne freski Rossi'ego i czarujące ogrody; sławną była niegdyś dla swoich skarbów sztuki, znajdujących się obecnie po większej części w Paryżu, między któremi był także tak zwany *Gladyjator borghezyjański,* odkryty w Antium, arcydzieło greckiego rzeźbiarza Agaryjasza z Efezu, pod względem wyrazistości ruchu najcelniejsza rzeźba starożytna i stawiana zwykle na równi z Apollinem belwederskim. — Pałac Borghese, od kształtu swego zwany *il Cembalo,* jest jednym z najwspanialszych w Rzymie; przepyszny portyk wewnętrznego dziedzińca opiera się na 96 kolumnach granitowych. Galeryja obrazów mieści się w jedenastu salach parterowych i składa się po większej części z utworów najsławniejszych mistrzów, takich jak: Rafael, Tycyjan, Domenichino, Rubens, Giulio Romano i inni.

Borghese (Kamil Filip Ludwik), książe Sulmony i Rossano, niegdyś książe Gwastalli, książe włoski i francuzki, urodził się 1775 r. w Rzymie. Za wkroczeniem Francuzów do Włoch, wstąpił do ich armii i wielką okazywał przychylność dla ich sprawy, mianowicie dla generała Bonaparte, z którego drugą siostrą, Pauliną, wdową po generale Leclerc, ożenił się w 1803 roku. Zostawszy następnie księciem francuzkim, po rozpoczęciu wojny z Austryją w 1805 roku mianowany był szefem szwadronu w gwardyi cesarskiej, a niedługo potém pułkownikiem i generałem dywizyi. Po ukończonej wojnie, małżonka jego otrzymała księstwo Gwastalli, on sam zaś otrzymał godność księcia Gwastalli; wziąwszy następnie udział w wojnie 1806 roku, wysłany został do Warszawy z missyją przygotowania Polaków do powstania, poczém cesarz poruczył mu gubernatorstwo generalne z tamtej strony Alp. W Turynie, gdzie dwór swój utrzymywał, zjednał sobie w wysokim stopniu przywiązanie Piemontczyków. Po abdykacyi Napoleona przerwał wszelkie stosunki z rodziną Bonaparte i rozwiódł się ze swoją małżonką. Kiedy w r. 1815 król sardyński zasekwestrował dobra narodowe piemontskie, któremi rząd francuzki zapłacił był księciu Borghese umówione 8 milijonów franków za dzieła sztuki zakupione z jego willi, zwrócono mu po większej części wszystkie te skarby. Od 1818 r. mieszkał we Florencyi i umarł tamże bezpotomnie w 1832 roku; kiedy w 1826 roku po raz ostatni zwiedzał Rzym, papież Leon XII przyjmował go z wielką względnością, spodziewano się bowiem, że w testamencie znaczną część swego majątku zapisze na kościoły i klasztory. Nadzieja ta jednak omyliła. — **Borghese** (Maryja Paulina Bonaparte), w młodości swej zwana *Carletta,* druga siostra cesarza Napoleona I, urodzona 1781 r. w Ajaccio. Kiedy w 1793 r. Anglicy zajęli Korsykę, Paulina z matką udała się do Marsylii, i już miała tu zawrzeć związek małżeński z deputowanym konwencyi Fréronem, synem znanego przeciwnika Voltaire'a, gdy inna jakaś kobieta wystąpiła z pretensyją do jego ręki. Następnie chciano ją wydać za generała Duphot, zamordowanego później, d. 27 Grudnia 1797 r. w Rzymie; ale za własnym tylko idąc wyborem, zaślubiła w Medyjolanie generała Leclerc, który w 1795 r. był szefem sztabu dywizyi w Marsylii. Napoleon, wysełając go w stopniu generalnego kapitana do San-Domingo, rozkazał jej, iżby wraz z synem towarzyszyła mężowi; wsiadła na okręt w Grudniu 1801 r. w Brest, a na statku admiralskim Oceanie opiewano

cudnej piękności kobietę, z równie pięknym chłopczykiem, jako Wenerę morską i Galateę Greków. Cała ta podróż dała jej kilkakrotną sposobność do okazania energicznej odwagi; kiedy bowiem pod Krzysztofem Dessalines Murzyni przypuścili szturm do miasta Przylądkowego, gdzie przemieszkiwała, a Leclerc, nie mogąc dłużej opierać się oblegającym, żonę wraz z dzieckiem kazał zawieść na okręt, musiano użyć gwałtu, żeby wymódz na niej rozstanie się z mężem. Po śmierci generała Leclerc weszła 1803 r. w powtórne śluby małżeńskie z księciem Borghese; wkrótce potém umarł syn jej w Rzymie. Z Napoleonem, którego serdecznie kochała, ciągle to się kłóciła, to znów przepraszała; w ogóle jednak nie chciała ulegać kaprysom jego polityki, a częstokroć z samotności w Neuilly, gdzie w podobnych razach przebywała, opierała się jego woli. Wszakże duma, z jaką od niego wymagała, kiedy inni jej rodzeństwa prosić musieli, tém milszą robiła ją Napoleonowi; dopiero, gdy pewnego razu ubliżyła cesarzowej Maryi Ludwice, której nie lubiła, nie było jej już wolno pokazać się na dworze, a w tej nielasce była jeszcze w 1814 roku, w chwili upadku jej brata. Ona wtenczas znajdowała się w Nizzy; ale na wieść o nieszczęściu odezwała się cała dawniejsza miłość w jej sercu i zamiast udać się do swego pałacu w Rzymie, towarzyszyła Napoleonowi na wyspę Elbę i pośredniczyła pomiędzy nim a innymi członkami rodziny. Gdy w 1815 roku Napoleon wylądował we Francyi, księżna Borghese udała się do swojej siostry Karoliny do Neapolu, a ztamtąd do Rzymu. Przed bitwą pod Waterloo posłała pod rozporządzenie swego brata wszystkie swoje brylanty, które atoli Anglicy przejęli. Rozwiedziona z mężem, żyła następnie w Rzymie, gdzie mieszkała w jednej stronie pałacu Borghese, i gdzie od 1816 r. posiadała willę Sciarra. Dom jej, w którym panowały dobry gust i miłość sztuki, był zbiorowiskiem najświetniejszego towarzystwa rzymskiego. Dowiedziawszy się o chorobie Napoleona, kilkakrotnie błagała o pozwolenie udania się na wyspę ś. Heleny, lecz dostała je dopiero po nadejściu wiadomości o jego śmierci. Umarła 1825 roku we Florencyi. Oprócz licznych zapisów i jednej fundacyi, za prowizyję której dwóch młodzieńców z Ajaccio ma uczęszczać do uniwersytetu na nauki lekarskie, resztę swojego majątku, około 2 milijonów franków, przeznaczyła swoim braciom, hrabiemu St. Leu (Ludwikowi) i hrabiemu Montfort (Hieronimowi). Biust jej, dłóta Canovy, znajdujący się w Rzymie, należy do najcelniejszych arcydzieł tego mistrza. *F. H. L.*

Borghesi (Bartłomiej, hrabia), znakomity starożytnik, urodził się 1781 r. w Savignano; przez ojca swego, Piotra Borghesi, jednego z najzasłużeńszych uczonych swego czasu, rychło już obznajmiany był z naukami, a zdolności jego rozwijały się tak szybko, że w jedenastym roku życia napisał rozprawę o pewnym numizmacie bronzowym. Po śmierci ojca, w 1795 r., dalej prowadził swoje studyja w Collegio dei Nobili, a od 1797—1800 w kollegijum szlacheckiém ś. Ludwika w Bononii. Powróciwszy do miasta rodzinnego, założył tu akademiję, wespół z kilkoma młodzieńcami, którzy się następnie nauką wsławili; od 1802 r. powiększał pod kierunkiem Gaetana Morini w Rzymie zasób swoich wiadomości starożytniczych i zbiorów epigraficznych, poczém przez kilka lat zajmował się wyłącznie porządkowaniem gabinetów archeologicznych i numizmatycznych, oraz zwiedzaniem wszystkich stron swojej ojczyzny; i tak np. uporządkował zbiory numizmatyczne w Medyjolanie, które po raz pierwszy ujrzał w 1807 roku. Po powrocie Piusa VII, podjął się trudnego obowiązku ułożenia i katalogowania gabinetu numizmatycznego w Watykanie, w nagrodę czego prosił papieża jedynie o dyspensę dla siebie i dla rodziny od zachowania

postów. Od **1821** r. przemieszkiwał w rzeczypospolitej San-Marino, zajęty jedynie sprawami naukowemi i obywatelskiém spełnianiem powierzonych sobie czynności rządowych; i tak w **1842** r. raz jeszcze, jako poseł i pełnomocnik rzeczypospolitej, udał się do Rzymu, dla traktowania z rządem papiezkim względem podatków od soli i tytoniu. Jego znajomość wszystkich gałęzi administracyi byłaby go uzdolniła do piastowania najwyższych urzędów; nigdy przecież nie starał się wejść na tę drogę. Pomiędzy uczonymi równie włoskimi, jak i innych krajów, Borghesi uchodzi za jednego z najpierwszych epigrafików; szczególnie zajmował się napisami rzymskiemi dotyczącemi historyi rodzin rzymskich. Główném dziełem jego były dotąd: *Nuovi franementi dei fasti consolari capitolini illustrati* (**2** tomy, Medyjolan, **1818—20**); oprócz tego napisał jeszcze znaczną ilość uczonych i gruntownych rozpraw, częścią w założoném przezeń piśmie p. t.: *Giornale arcadico*, częścią w *Memorie*, w *Bulletino* i w *Annali* instytutu korrespondencyi archeologicznej, nakoniec częścią w Aktach akademii papiezkiej (*Atti dell' accademia pontificia*), turyńskiej, herkulańskiej i innych. Niektóre z tych rozpraw drukowano także oddzielnie. Niemniej ważnym jest jego udział w wielkim słowniku Forcellini'ego. Badania jego: *Sulla notizia di alcuni diplomi imperiali di congedo militari* (Medyjolan, **1817**), wydał Gazzera; drugie zaś: *Della gente Arria romana* (Medyjolan, **1817**), wydał Labus. Borghesi zapowiedział był jeszcze przed końcem życia większe dzieło historyczne o rodzinach rzymskich. Umarł **1860** r. w San-Marino. *F. H. L.*

Borgia, rodzina pochodząca z miasteczka Borja w Aragonii, której głowa, *Alfons* Borgia, mianowany kardynałem w **1444** r., a obrany papieżem w roku **1455** (pod imieniem Kalixta III), pozwolił bratu swojej siostry, Godfrydowi Lenzioli, żeby przybrał jego nazwisko, które tenże zostawił swojemu synowi *Alexandrowi IV* (ob.), a które, wsławiwszy się we Włoszech przez najwyuzdańsze wszelkiego rodzaju wybryki, przyczyniło się niemało do wpojenia w ludność tego kraju owych uczuć wzgardy i nienawiści dla duchowieństwa, na których zbyt często, choć niezasłużenie, cierpiała nawet sama religija.— *Cezar* Borgia, książe Valentinois, drugi syn Alexandra VI, równie jak siostra jego *Lukrecyja*, zasługują na oddzielne artykuły, które ob. poniżej.—Jeden z krewnych Cezara, *Jan* Borgia, otrzymał razem z nim godność kardynalską (**20** Września **1493** r.), w rok po wstąpieniu Alexandra na stolicę apostolską.— *Franciszek* Borgia, książe Squillace, w królestwie neapolitańskiém, syn Jana Borgia i Franciszki aragońskiej, prawnuk papieża Alexandra VI; wnuk generała Jezuitów Franciszka Borgia, mianowany wicekrólem w Peru, talentami swemi przyczynił się do cywilizacyi Nowego Świata, i w **1618** r. dał swoje nazwisko miastu Borja nad rzeką Marannon, w prowincyi Maynas, którą połączył z posiadłościami korony hiszpańskiej. W **1621** roku, po śmierci Filipa II, powrócił do Hiszpanii, gdzie poświęcił się uprawianiu nauk i umarł w podeszłym wieku **1658** r. Zostały po nim: Pisma poetyczne (*Obras en verso*, Madryt **1639**); epopeja p. t.: *Napoles recuperada por el rey don Alonso;* przekład kilku drobniejszych dzieł Tomasza a Kempis, a wszystkie te prace, jakkolwiek nie stawiają go w rzędzie celniejszych pisarzy hiszpańskich, przecież w epoce, w której gust Hiszpanów skażony był szumną przesadą niektórych autorów, mają tę zasługę, że widocznie obierały sobie za wzór dawniejsze arcydzieła.— Ojciec jego, *Jan* Borgia, hrabia de Ficalho, urodził się **1533** roku, był posłem w Portugalii i u cesarza Maxymilijana i jest autorem zbioru emblematów, p. t.: *Empreses morales,* dedykowanego Filipowi II i drukowanego w **1581** roku.— *Alexander* Borgia, z tejże rodziny, urodził **1682** r. w Velletri, um. **1764** r. jako

arcybiskup w Fermo-Mancy. Mamy po nim kilka dzieł, między innemi: *Historyje papieża Benedykta XIII*, w języku łacińskim (Rzym, 1741).—Synowiec jego, kardynał *Stefan* Borgia, prałat wielkiej zasługi, również pomieszczony jest w oddzielnym artykule (ob. niżej).

Borgia (Cezar), drugi syn papieża Alexandra VI i bezwstydnej Vanozzy (Julii Farnese). Czas i miejsce jego urodzenia trudno oznaczyć; jedni utrzymują, że rodził się w Walencyi w Hiszpanii, drudzy że w Wenecyi; zdaje się jednak, że kiedy Alexander VI, podówczas jeszcze *Roderyk* Borgia, udał się do Rzymu, matka Cezara osiadła w mieście lagun, że więc ten ostatni przyszedł tu na świat mniej więcej około 1467 roku. Świetne wychowanie rozwinęło wrodzone jego zdolności; wyobraźnię miał żywą, dowcip bystry, rozum głęboki i lotny, a skutkiem nauki przybyła do tego ujmująca i ożywiona wymowa, która w następstwie uczyniła go niemal niezwyciężonym. Wszakże jednocześnie i zarówno z wiekiem rosły także w nim skłonności zbrodnicze, które niejako ułożył w systemat i którym folgował bez skrupułu i wyrzutu sumienia. Vanozza i jej dzieci dopiero pod papieżem Innocentym VIII odważyli się opuścić Wenecyję i udać do Rzymu; wszakże aż do samego wstąpienia Alexandra VI na stolicę, żyli tamże w największém odosobnieniu. W tej to epoce Cezar Borgia zaliczony został do rzędu książąt kościoła; w 1493 r. otrzymał w miejsce ojca arcybiskupstwo Walencyi i od tej pory znany był pod imieniem kardynała walenckiego (*il cardinale Valentino*). Wszakże przeznaczenie jego do stanu duchownego tak jeszcze wówczas było niestałém, że ojciec jego starał się skojarzyć małżeństwo między nim, a córką naturalną Alfonsa, księcia Kalabryi, domniemanego następcy na tron neapolitański; gdy się jednak to nie powiodło, ambicyja jego zwróciła się do celniejszych baronów rzymskich, prześladując ich bez ustanku, dla przywłaszczenia sobie po nich zdobyczy. Żadna zbrodnia nie odstraszała go, aby tylko dojść do celu, a żądza bogactw która go pożerała, przewaga jaką pozyskał w umyśle swego ojca, pociągnęły Alexandra VI w długi szereg gwałtów, ucisku, morderstw i otruć, które wyliczyć byłoby zbyt trudno. Skarby Kościoła niewystarczały nieprzebranej rozrzutności Cezara, a bezwstyd jego coraz to nowe rodził potrzeby, opierać się którym ojciec jego nadto był słabym. Tacy ludzie oczywiście też przyjęli między innemi 3,000 dukatów, które ofiarował im sułtan Bajazet II (ob.) za głowę księcia Zizima, swego brata, a kiedy Karol VIII, będąc panem Rzymu, domagał się wydania sobie księcia muzułmańskiego, Cezar Borgia doradził papieżowi, iżby go otruł przed wydaniem, poczém sam ofiarował się królowi francuzkiemu na zakładnika, a kiedy powolna trucizna, jaką zadano Zizimowi, wywarła już pożądany skutek, potrafił wymknąć się z obozu Karola, który właśnie szedł na Neapol, i powrócił do Rzymu, żeby wraz z ojcem naradzić się nad sposobami przecięcia młodemu zdobywcy drogi do dalszych zwycięztw. Wszakże wyższa polityka, która umysł jego zajmowała, nie dawała mu spuszczać z oka drobniejszych zysków, do których wielce był przywiązany. Papież Alexander mianował był dataryjuszem Modeńczyka Jana Ferrata, biskupa modeńskiego, który ze wszystkiego robiąc pieniądze, zebrał duży majątek. Cezar Borgia kazał go otruć i przywłaszczył sobie ogromny rezultat jego symonij. Posuwał on barbarzyństwo do tego stopnia, że ofiar potrzebnych sobie szukał we własnej swojej rodzinie. Starszy jego brat, książę Gandyi, równie jak on miał udział w dobrodziejstwach ojca; Cezar Borgia nie znosił tego podziału i pozazdrościł szczęścia bratu, którego na wstawienie się papieża, król neapolitański obdarzył lennością księstw Beneventu i Pontecorvo. Oprócz gnie-

wu, jakim przejęło go to powodzenie brata, inny bezecniejszy jeszcze powód dopełnił zazdrości Cezara; siostra ich Lukrecyja była zarazem obu kochanką. Kardynał walencki dowiedziawszy się o tém, kazał zamordować księcia Gandyi, którego ciało znaleziono w Tybrze, dziewięć razy przeszyte puginałem. Papież zdawał się niepocieszony po tej stracie i rozmyślał o strasznej zemście nad nieznanym mordercą; wszakże dowiedziawszy się wkrótce, że był nim syn jego własny, nie czując się dosyć silnym, żeby żyć bez niego, przywołał go napowrót z Neapolu, dokąd Cezar się schronił, darował mu bratobójstwo i przywrócił całą dawniejszą łaskę. Konieczność zatrzymania w swoim rodzie lenności, które król neapolitański nadał był księciu Gandyi, spowodowały papieża do zastąpienia go kardynałem walenckim, zwalniając go od święceń dyjakońskich i dając mu za żonę księżniczkę Karolinę, córkę nowego króla Fryderyka. Wszakże nowa wówczas nasunęła się trudność: podobną bowiem dyspensę Alexander VI udzielił także zakonnicy, jedynej dziedziczce korony portugalskiej, a dom aragoński, który królestwo to pragnął połączyć z innemi hiszpańskiemi, pożalił się na taką dyspensę, co dało do zrozumienia Cezarowi Borgia, że jego zamiary małżeńskie mogłyby być w niebezpieczeństwie. Złożył więc odpowiedzialność za ten czyn najwyższego kapłana na sekretarza brewów papiezkich, arcybiskupa florydzkiego; obwiniał go o fałszerstwo, a potajemnie wymógłszy na nim przyznanie do mniemanej winy, za co przyrzekł mu wolność i awans, kiedy nieszczęśliwy arcybiskup zgodził się przyjąć na siebie winę Alexandre VI, Cezar Borgia zadał mu śmierć w więzieniu i zabrał cały po nim majątek. Pomimo to wszystko, król neapolitański nie przystał na małżeństwo, które miało być zapłatą tej nowej zbrodni, a kardynał walencki postarał się wynagrodzić taką klęskę przy objęciu tronu francuzkiego przez Ludwika XII. Ten monarcha starał się w Rzymie o rozwód z Joanną Kulawą, córką Ludwika XI; papież zezwolił i synowi swojemu, Cezarowi, zlecił poniesienie upragnionej swobody królowi. W czasie podróży i pobytu w stolicy Francyi, rozwinął tak szalony przepych, że Ludwik XII uważał się w obowiązku wywdzięczenia się; jakoż kardynał walencki, odtąd książe *Valentinois*, z księstwem tém otrzymał 20,000 franków dochodu, kompaniję stu lanc z takąż pensyją, i w d. 10 Maja 1499 r. ożenił się nareszcie z inną księżniczką Karoliną, siostrą Jana Alberta, króla Nawarry. Powróciwszy do Włoch w orszaku Ludwika XII, który dopominał się o prawa swojej babki Walentyny medyjolańskiej, nowy książe Valentinois, ośmielony protekcyją monarchy, rozpoczął na nowo szereg swoich morderstw i zaborów. Król francuzki dał mu nawet dwa tysiące koni i sześć tysięcy piechoty, żeby sobie zabezpieczył tryjumf i fortunę; jakoż zaczął od wzięcia Imoli, Forli i Cezeny, dziedzictwa rodziny Riario, spokrewnionej z papieżem Syxtem IV. Nie oszczędzał nawet męża swojej siostry i zabrał mu dobra Pesaro; przywłaszczywszy sobie jednak jednocześnie majątek rodziny Cajetano, oddał ją w zamian za ową stratę siostrze swojej Lukrecyi, tylko z obowiązkiem wypłacenia izbie apostolskiej summy 80,000 dukatów, które naturalnie ztamtąd znów wziął dla siebie. Wkrótce książe Valentinois zabrał Malatestom Rimini, Appianim księstwo Piombino i przywłaszczył sobie wyspę Elbę; wstrzymany przez Manfredi'ego pod Faenzą, głodem zmusił ją do poddania się, a pomimo kapitulacyi, wodza wraz z bratem ukarał śmiercią. Zbyt słaby, żeby walczyć z księciem Urbino, uciekł się do najczarniejszej zdrady, by go zwabić w zasadzkę: pod pozorem zdobycia księstwa Camerino, należącego do Julijusza di Verano, namówił księcia Urbino, lennika stolicy apostolskiej, żeby mu pożyczył swoich armat i żołnierzy, przyrzekając za to podzielić się z nim nową zdoby-

czą, ale posiłków tych użył przedewszystkiém na wyzucie samego Urbina z jego dziedzictwa, poczém dopiero Camerino wziął wyłącznie dla siebie, a Julijusza di Verano i dwóch jego synów kazał udusić. Tyle łupieztw nie wystarczyło jednak jeszcze jego wyuzdanej ambicyi i chciwości; potrzeba mu było Romanii, Toskanii, Umbryi, Marchij ankońskich, a ojciec obiecywał mu tytuł tuł królewski, skoro tylko te kraje będą w jego ręku. Podniecił więc Cezar zamieszki we Florencyi, dla wypędzenia z niej Medyceuszów, a Bentivoglia wezwał o wydanie mu Bononii. Ale Ludwik XII, który zaczynał wstydzić się swego protegowanego, nie pozwolił mu dalszych kroków i Florencyję z Romaniją wziął pod swoją opiekę. Ta oświadczenia króla Francyi ośmieliło nieprzyjaciół domu papiezkiego; wszyscy porwali się do broni. Książe Urbino powrócił do swego księstwa; Jan di Verano, brat Julijusza, odebrał Camerino, a Cezar Borgia od razu ujrzał się zmuszonym do walki z niezliczonemi buntami. Zaciągnął wówczas pod swoje sztandary 3,000 Szwajcarów, zniewolił obu książąt do powtórnego odstąpienia mu łupów, zatrwożył albo przekupił resztę powstańców, zabrał Franciszkowi Maryi de la Rovera, bratů kardynała Julijana, Sinigaglię, a ująwszy 31 Grudnia 1502 roku kilkunastu baronów, kazał ich zamordować. Jednocześnie Alexander, który należał do zmowy, kazał uwięzić i zabić w Rzymie kilku naczelników rodziny Ursini'ch; jednego tylko kardynała dei Ursini oszczędzono, lecz zamknięto go w zamku ś. Anioła, z którego wypuszczono go dopiero po kapitulacyi wszystkich miast i warowni, stanowiących dziedzictwo jego domu. Cezar Borgia, po powrocie do stolicy, nie znał już sobie granic; otoczony strażą i kochankami, wszystko czynił zależném od swojego kaprysu. Zabijano, zarzynano, truto, wrzucano do Tybru wszystkich, którzy dla czegobądź ściągnęli na siebie jego niezadowolenie; konfiskowano ich dobra i ruchomości, a jedną z ofiar tego rodzaju był nawet kardynał *Franciszek* Borgia, brat stryjeczny Cezara. Powziąwszy zamiar otrucia czterech najbogatszych kardynałów w czasie uczty, którą jeden z nich wydał im w winnicy Cornetto, zdawało się, że nakoniec nadszedł kres zbrodniom tej rodziny; czyli to bowiem przez pomyłkę, czy przez zdradę, podano jemu i jego ojcu truciznę, którą wrzucił był do wina. Papież umarł natychmiast, a Cezar Borgia winien był życie tylko swojej wstrzemięźliwości, jedynej zalecie tej potwory. Chory i przeniesiony do Watykanu, w tym nawet razie nie stracił na chwilę ani przytomności, ani chciwości; namiestnik jego, don Micheletto, zmusił kardynała Casanova do wydania kluczy od skarbca papiezkiego i zabrał w swoje skrzynie znajdujące się tamże 100,000 dukatów. Wojsko jego otoczyło pałac, w celu obronienia go przeciw zemście nieprzyjaciół, którzy ze wszech stron zaczęli się ruszać; książęta Colonna, bronieni przez Gonzalwa z Korduby, odebrali swoje dobra Abruzzo, które książe Valentinois także był sobie przywłaszczył i poszli na Rzym; książe Urbino zdobył na powrót swoje księstwo, równie jak Franciszek de la Rovera, synowie Vittelli'ego, książęta Piombino, Camerino i Pesaro. Jednocześnie uzbrajali się i Wenecyjanie dla obrony baronów rzymskich, a pod opieką ich wojska Paweł Baglioni powrócił z resztą Ursini'ch i z hrabiami Petigliano i Alviano do Peruzy. Kiedy jednak w taki sposób nieprzyjaciele Cezara Borgia zabierali mu kraje po za Rzymem, on pozostawał panem Watykanu i zamku ś. Anioła na czele 12,000 wojska i korzystał z rozmaitych rozdwojeń obwijających się w konklawe. Fakcyja hiszpańska, podtrzymywana przez Gonzalwa z Korduby, przez Ursinich i Colonnów, miała przeciwko sobie stronnictwo francuzkie, które na stolicę apostolską chciało wynieść kardynała d'Amboise. Gonzalvo przybywał od Neapolu, a Ludwik XII od Romanii. Cezar Borgia ważył

w myśli siły dwóch stronnictw, które z jednakową usilnością ubiegały się o jego poparcie, aż w końcu przechylił się na stronę Ludwika XII i kardynała d'Amboise, spodziewając się znaleść w nich potężniejszych protektorów. Ale Ursini'owie zebrali w Rzymie wojsko i wojna domowa zdawała się nieuchronną, kiedy kardynałowie i lud wymogli na obu stronnictwach, że opuszczą miasto, żeby wyborowi większą zapewnić swobodę. Układ ten był fatalnym dla Cezara i dla kardynała d'Amboise; pierwszy bowiem został przez to pozbawiony wielkiej części swoich żołnierzy. Obrano papieżem starego i chorego Piusa III; poczém Borgia widząc, że starzec ten długo żyć nie może i przeczuwając bliską potrzebę nowego wyboru, chcąc zarazem go zapewnić dla swego stronnictwa, otrzymał od papieża list żelazny i na czele tysiąca żołnierzy powrócił do Rzymu. Napadnięty w swoim pałacu przez Ursini'ch, potrafił schronić się do zamku św. Anioła i jeszcze tu tyle był strasznym, że najdumniejszy z jego nieprzyjaciół zniewolonym był oszczędzać go, skoro po panowaniu dwudziesto-sześciodniowém Pius III osierocił znowu stolicę apostolską. Można powiedzieć, że jego głównie wpływowi 'winien był wyniesienie swoje na tęż stolicę kardynał de la Rovera, znany pod imieniem papieża Julijusza II, który napomykając mu, że ojcem Cezara był może nie Alexander VI, ale on, jego najszczerszy zwolennik, który niegdyś ścisłą miał zażyłość z Vanezzą w Wenecyi, potrafił sobie zjednać zaufanie Cezara Borgia. Jakkolwiek jednak przyrzekał Cezarowi, że go zrobi gonfalonierem i wodzem naczelnym wojsk papiezkich, zaraz po wstąpieniu na tron dowiódł mu, że podstęp ten był tylko w dobrym celu wymuszonym, jakoż kazał go osadzić w więzieniu w Ostia, zkąd później Borgia, na wstawienie się kardynała Carvajal wypuszczony na wolność, udał się do Gonzalwa z Korduby. Ale i ten obsypawszy go grzecznościami, czuł się w obowiązku zdradzić go jak inni i wysłał go do Hiszpanii, gdzie król Ferdynand uwięził go w zamku Medina del-Campo. Tu pozostał trzy lata, a zdolawszy uciec, schronił się do szwagra swego Jana Alberta, króla Nawarry, z którym wyruszywszy na wojnę przeciw Ferdynandowi Katolickiemu, zginął od kuli przy oblężeniu warowni Viana, d. 12 Marca 1513 roku. *F. H. L.*

Borgia (Lukrecyja), córka Alexandra VI i siostra Cezara Borgia, zwykle uchodzi za nałożnicę swego ojca i dwóch swoich braci, czemu jednak Roscoe jak najmocniej zaprzecza. Bądź jak bądź, same dzienniki apostolskie dowodzą nieodbicie niepohamowanej rozwiązłości jej obyczajów. Od dzieciństwa zaręczoną była pewnemu szlachcicowi aragońskiemu; lecz Alexander VI, po wstąpieniu na tron, zerwał ten związek i wydał ją za Jana Sforza, księcia Pesaro w 1493 r., a już w 1497 unieważnił znów to małżeństwo z powodu impotencyi. W roku następnym zawarła nowe małżeństwo z Alfonsem, księciem Biseglia, synem naturalnym Alfonsa II aragońskiego, ale we dwa lata Cezar Borgia kazał zamordować nowego tego małżonka w chwili, kiedy przeszedłszy na stronę Francuzów, chciał zerwać wszelkie stosunki pomiędzy swoją rodziną, a królami Neapolu. Nakoniec w 1501 roku Lukrecyja poszła za Alfonsa d'Este, syna Herkulesa księcia Ferrary. Przeżyła ona całą swoją rodzinę; na dwór swój zapraszała poetów, mianowicie Piotra Bembo, który ją wysławiał w swych wierszach, którego jednak interesowane pochwały nie potrafiły zrównoważyć jednogłośnego świadectwa historyków, którzy wieczną hańbą napiętnowali bezecne jej życie. *F. H. L.*

Borgia (Stefan), kardynał i dyrektor propagandy, jeden z najzacniejszych orędowników nauki w XVIII wieku, urodził się 1731 r. w Velletri, pierwsze

wychowanie odebrał pod okiem wuja, Alexandra Borgia, arcybiskupa w Fermo, który umarł w 1764 roku. Zostawszy w r. 1750 członkiem akademii etruskiej w Cortona, zaczął zbierać w Velletri muzeum starożytności, które z postępem czasu stało się jednym z najbogatszych zbiorów prywatnych w tym rodzaju. Benedykt XIV mianował go w 1759 r. gubernatorem Beneventu, gdzie przez pełne mądrości środki, które w 1764 r. ochroniły miasto i kraj od panującego wówczas w królestwie neapolitańskiém głodu, powszechną zjednał sobie sławę. W 1770 roku został sekretarzem propagandy, a urząd ten, który piastował przez lat 18, zetknął go z rozproszonymi po wszystkich częściach świata missyjonarzami, z których potrafił zarazem użytkować dla zbogacenia swych zbiorów rękopismami i innemi pomnikami starożytnemi. Przez Piusa VI mianowany 1789 r. kardynałem, a zarazem głównym nadzorcą domu podrzutków, na tém także stanowisku wieloma dobremi urządzeniami wielkie zjednał sobie zasługi. Kiedy w 1797 r. duch rewolucyjny zaczął pojawiać się w państwie Kościelném, Pius VI dyktaturę Rzymu złożył w ręce kardynała Borgia, któremu dodał jeszcze dwóch kardynałów; gdy jednak za ukazaniem się Francuzów przed bramami miasta (15 Lutego 1798 r.) papież odjechał, a stronnictwo ludowe wzięło górę, Borgia został ujęty i wygnany z państwa rzymskiego. Udał się do Wenecyi, a ztąd do Padwy, gdzie założył towarzystwo naukowe; później z Piusem VII powrócił do Rzymu i całą teraz swoją działalność poświęcił przywróceniu pojedyńczych gałęzi administracyi. Umarł 23 Listopada 1804 roku w Lugdunie, w drodze do Paryża, dokąd chciał pojechać za papieżem. Borgia w wysokim stopniu był łagodny, uprzejmy i szczery; z największą gotowością pozwalał korzystać z kosztownych swoich zbiorów, których niektóre działy opisali Zoega, Georgi, Adler, Paulinus i inni. Prace innych wspierał wszelkiemi sposobami, a nawet z poświęceniem; natomiast wstrzymywał się od wszelkich zbytków, aby tylko jak najwięcej był w stanie łożyć na swoje muzeum. Dziełem: *Istoria della città di Benevento* (3 tomy, 1763—69), zjednał sobie sławę gruntownego historyka i archeologa. Oprócz tego napisał jeszcze: *Monumento di Papa Giovanni XIII* (Rzym, 1750); *Breve istoria dell'antica città Tadino nell Umbria* (1751) i *Breve istoria del dominio temporale della sede apostolica nelle due Sicilie* (1788). Życie jego opisał ks. Paolino z San-Bartolommeo w języku łacińskim (Rzym, 1805). *F. H. L.*

Borgia (Franciszek), ob. *Franciszek Borgijasz* (święty).

Borgo, tak we Włoszech i w Tyrolu południowym nazywają się większe i mniejsze miejscowości. Najznaczniejszemi z nich są: *Borgo-di-Vel-Sugana*, miasteczko okręgowe w obwodzie tryjenckim w Tyrolu, w dolinie Sugana, leży na głównym trakcie do Wenecyi, z pięknym zamkiem na wzgórzu i ma około 4,000 mieszkańców. Napoleon I, ścigając austryjackiego generała Wurmser przez Val-Sugana, zajął w d. 6 Września 1796 roku to miasto i nazajutrz zmusił tylną straż austryjacką do złożenia broni. — *Borgo-Lavezzaro*, miasteczko w sardyńskiej dywizyi Novara, ma 4,500 mieszkańców, zajmujących się wyłącznie jedwabnictwem. — *Borgo-Manero*, miasteczko sardyńskie w tejże okolicy, nad rzeką Agogna; jest otoczone murem, dobrze zabudowane, ma kollegijatę, dwa klasztory, kilka fabryk i 6,000 mieszkańców. — *Borgo-San-Dalmazzo*, miasteczko w piemonckiej dywizyi Cuneo, nad rzeką Gesso, wpadającą do Stury; piękne ma położenie na drodze przez Col-di-Tenda do Nizzy, starożytne opactwo benedyktyńskie, handel dość ożywiony i do 4,000 mieszkańców. W pobliżu są wielkie hamernie miedzi i żelaza. Tu Austryjacy pod generałem Ott pobili Francuzów pod Grenier'em d. 10 Listopada 1794 r. i w d. 15 tegoż

miesiąca odegnali ich pod wsią Vernante aż do Col-di-Tenda. — *Borgo-San-Donnino,* miasto otoczone murem w b. księstwie parmeńskiém, nad rzeczką Stirone, wpadającą do Taro; leży w żyznej okolicy i jest stolicą prowincyi tegoż nazwiska, położoną między rzekami Taro i Riglio i liczącą na 28½ milach □ około 140,000 mieszkańców. Miasto jest siedliskiem biskupa od 1501 roku, ma katedrę, zamek książęcy, cytadellę, cztery kościoły parafijalne, kilka klasztorów, seminaryjum, kollegijum, szkołę muzyki i śpiewu i 4,500 mieszkańców, trudniących się przędzeniem jedwabiu i konopi, oraz hutnictwem szklannem. Nazwę otrzymało to miasto od ś. Donnina, ściętego tu w 304 roku; znalezione tu ruiny mają być szczątkami starożytnego miasta Fidentia (późniejszego Fidentiola), pod którém stronnik Sylli Metellus pokonał r. 82 przed Chr. konsula Carbo, a r. 923 po Chr. król Rudolf burgundzki, między Borgo-San-Donuino a Placencyją, króla Berengaryjusza. Za dynastyi Hohenstaufów miasto to było własnością cesarzy. — *Borgo-San-Sepolcro,* miasto toskańskie w dolinie Tybru, na granicy państwa kościelnego, jest stolicą biskupa, ma zamek na skale, kilka kościołów i klasztorów, seminaryjum, teatr, *Academia Tiberina* i 4,000 mieszkańców. W katedrze, dawniejszém opactwie Kamedułów, oraz po innych kościołach, kosztowne znajdują się obrazy, np. w kościele ś. Klary i *della Misericordia* dzieła zrodzonego tu Pietro della Francesca, żyjącego w połowie XIV wieku, którego są również malowidła na ścianach w Monte di Pietà i w gmachu trybunalskim. W dziejach sporów średniowiecznych w Toskanii miasto to dość ważną odgrywało rolę, a od połowy XV stulecia należało do rzeczypospolitej florenckiej.— *Borgo-Taro,* główne miasteczko w appenińskiej prowincyi tegoż nazwiska czyli Val-di-Taro, w Parmie, obejmującej 20⅔ mil □ i 51,000 mieszkańców; miasto leży w dolinie nad rzeką Taro, ma zamek i 2,800 mieszkańców. Tu 18 Lutego 1814 Francuzi, pod generałem Rouger, odparli Austryjaków w dolinie Taro aż na dół Fornovo.

Borgognone (Ambroży Fossano), malarz lombardzki; kwitł pod koniec XV i na początku XVI wieku. W obrazach jego, szczególnie w głowach dziecięcych aniołów, obok właściwej mu surowości, panuje częstokroć rzewny wyraz łagodności i słodyczy. Dwie freski w kościele ś. Ambrożego w Medyjolanie odznaczają się z pomiędzy dzieł po nim pozostałych; przedstawiają one zmartwychwstałego Chrystusa i spór Syna Bożego z doktorami. W Kartuzie w Pawii malował ściany kilku kaplic i niektóre obrazy po ołtarzach. W muzeum berlińskiém znajdują się również dwa znakomite obrazy jego pędzla; na jednym z nich, przedstawiającym Matkę Boską na tronie, stojące przy niej dwa aniołki niezrównanego są wdzięku.

Borgu, wielkie królestwo murzyńskie, zwane inaczej *Wadać* lub *Dar Sale,* leżące we wschodniej części Sudanu. Granice jego nie są ściśle oznaczone; zwykle naznaczają następujące: od północy Sahara, od południo-zachodu Begarmi i jezioro Czad, od południo-zachodu Kordofan, od południo-wschodu Darfur. Jest to równina, na której wznoszą się wysokie góry, roślinność wspomagana wylewami i licznemi strumieniami jest silna i okazała, zbierają tam ryż, bawełnę, daktyle i drzewo hebanowe. Królestwo zwierzęce przedstawia zwykłe okazy Afryki zwrotnikowej. Mieszkańcy wyznają Islamizm i bezustannie wojują z sąsiadami, w celu chwytania niewolników, którymi prowadzą handel. Stolica królestwa zwie się *Wara.*

Bories (Jan Franciszek Ludwik Leclerc), jeden z czterech sierżantów francuzkich, którzy w roku 1822 na śmierć skazani zostali za udział w tajemnych knowaniach przeciwko władzy. Było to w czasach, kiedy Bourboni wróciwszy

do Francyi, rozpoczęli silną reakcyję, celem powrócenia do zasad, któremi rządziła się przed 1791 rokiem. Liczne tajne towarzystwa, mianowicie karbonarów, nurtowały kraj. Rząd dowiedział się, że do nich należeli także wojskowi, których dla rzucenia postrachu i przykładu postanowiono surowo ukarać. Bories i jego trzej towarzysze, również sierżanci 45 pułku linijowego, z Roszelli sprowadzeni do Paryża, stawieni zostali wraz z innymi spiskowymi przed sądem przysięgłych. Proces szybko poprowadzono. Marchangy, występujący jako oskarżyciel rządowy, domagał się głowy spiskowych, jakoż padł wyrok skazujący ich na śmierć. Piękne są słowa Bories'a, które wyrzekł do sędziów: „Kiedy mnie wszędzie adwokat generalny wymienia jako naczelnika spisku, przystaję na to; szczęśliwym się nazwę, jeśli moja głowa, spadając z rusztowania, ocali mych towarzyszy." Nie ocaliła wszakże, gdy tak on, jak i jego trzej koledzy, straceni zostali na placu Grève w dniu 20 Września w chwili, kiedy właśnie wyprawiano bal u dworu.

Borki, wsie w Galicyi. 1) W brzeżańskim obwodzie, podhajeckim powiecie, poczta w Monasterzyskach, parafija grecka i łacińska w Horożanie, mieszkańców 1,242, obszar ziemi 4,438 morgów. 2) Dominikańskie i 3) Janowskie w obwodzie lwowskim, powiecie janowskim, poczta we Lwowie i Janowie, parafija łacińska Kościejów i Janów, grecka Rokitno i Jaśniska, mieszkańców 174 i 329, obszar ziemi 1879 i 1381 morgów. 4) Borki małe w obwodzie tarnopolskim, poczta Grzymałów, parafija łacińska i grecka w miejscu, szkoła trywijalna od roku 1852, mieszkańców 654, obszar ziemi 2,308 morgów. 5) Borki wielkie w obwodzie tarnopolskim, powiat w Skałacie, poczta Tarnopol, parafija łacińska Czernitów, parafija grecka w miejscu, szkoła trywijalna od r. 1849, mieszkańców 1,424, obszar ziemi 4,642 morgów. Niegdyś królewszczyzna, w r. 1530 przywilejem Zygmunta I przeistoczone na miasto i obdarzone prawem magdeburgskiem. Rząd austryjacki przemienił miasteczko na wieś. Odznacza się chowem owiec, pszczolnictwem, gorzelnią wypędzającą 600 do 900 wiader gorzałki. Własność hr. Baworowskich. *K. Wid.*

Borkiewicz, herb nadany w r. 1802 rodzinie tegoż nazwiska, dyplomatem Franciszka II cesarza rzymskiego. Ma być: tarcza w połowie ścięta; w górném polu złotem, pół orła czarnego w prawo, w dolném zaś czerwoném głowa jelenia. W szczycie hełmu pięć piór strusich; z tych pierwsze trzecie i piąte żółte, drugie czarne, a czwarte czerwone. *J. Bl.*

Borkowice, wieś prywatna w gubernii radomskiej, powiecie opoczyńskim, okręgu szydłowieckim, w ślicznem położeniu w pośród lasów, z kościołem parafijalnym, dworem modrzewiowym i ogrodem jednym z najpiękniejszych w całej okolicy. Włość ta starożytna należała niegdyś do rodziny Duninów ze Skrzynna, którzy od tej wsi Duninami Borkowskimi się przezwali. Tu oni mieli swój dwór, groby w kościele i długo aż do końca zeszłego wieku w ostatku chociaż w połowie, byli jej dziedzicami. Część bowiem Borkowic w XVII wieku należała do rodziny Dzibonich (Gibboni), sławnych kuźników za Zygmunta III z Włoch do Polski sprowadzonych. Od Borkowskich i Dzibonich przed kilkudziesiąt laty nabył ją Antoni Małachowski, wojewoda mazowiecki, który skupiwszy okoliczne włości, utworzył obszerne i zamożne dobra Niekłania i Borkowic. Po nim syn jego Onufry, zmarły przed kilkunasty laty, dostawszy w spadku, przyprowadził do tej zamożności w jakiej teraz zostają. Był to doskonały a zamiłowany w przemyśle górniczym gospodarz, on też znakomicie podniósł ich wartość wzorowem urządzeniem fabryk, lasów i rolnictwa, co wszystko nie mało wpłynęło na dobry byt włościan i na porządny stan budowli.

Kościół tutejszy należy do bardzo dawnych parafij. Podług podania, był naprzód z ciosu w XII wieku przez sławnego w dziejach Piotra Dunina wystawiony, z akt atoli miejscowych widać że już na początku XIV wieku, stał tylko kościół modrzewiowy, który po trzykroć od ognia zniszczony, zawsze z drzewa przez rozmaitych dziedziców był odbudowany. Teraźniejszy murowany wystawił Onufry hrabia Małachowski na miejscu poprzedniego w roku 1829, ukończony i poświęcony w r. 1846 podług planów budowniczych warszawskich pana Franciszka Lanciego i Markoniego. Jest to świątynia bardzo okazała, czoło ma w zęby podzielone na wzór dawnych polskich kościołów. Wewnątrz zaś nietylko samą prostotą ozdobna, ale szczególnie uroczystością swojej budowy zastanawia. Wielki ołtarz włoskim obyczajem od nawy kościelnej oddzielony na znacznem wzniesieniu góruje, co bardzo wspaniały sprawia widok. Obrazy w ołtarzach, równie jak w wielkim, są albo oryginalne dobrego pędzla, albo kopije ze znanych dzieł włoskich. Z dawniejszego kościoła znajduje się tu cudowna figura ś. Antoniego z jednej sztuki ołowiu obrobiona, której taka jest historyja. W roku 1646 niejaki Hilary Mała, górnik ze wsi Niewachlowa, wykopał w górze Machnowskiej pod Kielcami trzy grana ołowiu tak wielkie, iż postanowiono ofiarować je na chwałę Boską. Wykuto więc z nich trzy statuy; Najświętszą Pannę, ś. Antoniego i ś. Barbarę, patronkę górników, które rozesłano do ozdobienia niemi trzech kościołów; Najświętszą Pannę kollegiacie kieleckiej, ś. Barbarę kościołowi OO. Bernardynów w Karczówce, zaś ś. Antoniego kościołowi w Borkowicach. Przeznaczenie tej ostatniej jest dowodem, że nabożeństwo ku czci tego świętego musiało tu być dawniej, a ofiara górników wskazuje że włość tę już wówczas od główniejszych miejsc górniczych liczono. Cokolwiek bądź ciekawa ta statua, wcale nieźle pod względem sztuki wykonana, używa niepospolitej sławy cudowności i zgromadza liczne tłumy pobożnych na odpust w dniu tego świętego przypadający. Tuż za dworem dziedziców znajduje się obszerny i ozdobny ogród, w guście angielskim utworzony i założony przez teraźniejszą właścicielkę Borkowic, hrabinę z Tarnowskich Małachowską. Wprawdzie do jego piękności przyczynia się szczęśliwie wybrane położenie, ale sztuka i wytworny smak założycielki nie mało mu dodały. Odznacza go stosowny dobór drzew, zgodne połączenie ich barwy, skorzystanie z licznych pagórków i padołów, pomiędzy któremi zawieszone drewniane mostki, śliczną tworzą całość. Są tu kioski, groty, cieniste aleje, statua Matki Boskiej z ciosu, dłuta Manela z Warszawy, a nawet kopiec na wzór mogił krakowskich usypany, z którego piękny jest widok na całą okolicę. Obecnie ludność ogólna Borkowic jest 360 głów, wszyscy wyznania chrześcijańskiego, domów mieszkalnych ma 32, z tych trzy murowane, reszta drewniane. Całkowita rozległość gruntów wieś tę składających wynosi włók 60. *F. M. S.*

Borkowicz (Maciej), herbu Napiwon, wojewoda poznański (1343—1358), znany jest w historyi z przewodniczenia związkowi uważanemu za pierwszą konfederacyję i okropnej śmierci poniesionej w zamku olsztyńskim. W roku 1352 8 Września, panowie i szlachta wielkopolska w liczbie 85, zjechawszy się do Poznania, uczynili między sobą związek, czyli konfederacyję, spisali akt i opatrzyli takowy 31 pieczęciami (Raczyń, C. dypl. str. 801. Oryginał znajduje się w archiwum koronnem). Obiecali sobie na tym zjeździe miłość braterską i wzajemną pomoc przeciwko wszelkim nieprzyjaciołom; królowi zapewnili swoją wierność, usługi, oraz obronę przeciw każdemu jego wrogowi. Naostatek zrzekli się bronić takiego towarzysza, który by się poważył spełnić jaki czyn haniebny. Na czele tego związku stanął Borkowicz, wojewoda poznański.

Przyczyny tej konfederacyi niewiadome. Niektórzy mniemali, że uciśnieni przez starostów i urzędników królewskich, przeciw nim się sprzysięgli. Jakkolwiek bądź, musiała ta nowość być podejrzaną Kazimierzowi i zapewne przyczyniła się do srogiej kary wymierzonej przywódzcy tego związku za dawniejsze jego grabieże. Borkowicz bowiem był człowiewiek burzliwy i niespokojny. Pomawiają go historycy, że się znosił z hultajstwem, korzystał z ich łupów, a następnie i sam uczestniczył w rozbojach. Jakoż w roku 1354 wspólnie z Sędziwojem i Skórą należał do zabójstwa Benjamina, wojewody polskiego (sic) (Anonim Gniez. u Somersb. II, 93. Jaki zaś wojewoda nie wymienia kronikarz; wszakże o żadnym naówczas wojewodzie Benjaminie nigdzie wzmianki nie masz). Upomniany od króla, wprawdzie dał w Sieradzu dnia 16 Lutego 1358 roku na pismie (Raczyń. C. dypl. str. 114, oryginał w archiwum koronném) zapewnienie swojej wierności; lecz gdy słowa nie dotrzymał, w tymże jeszcze roku przez Kazimierza Wielkiego, bawiącego naówczas w Kaliszu wezwany, usłyszał na siebie wyrok śmierci okrutnej i niesłychanej. Wtrącony zatém w zamku olsztyńskim do głębokiej, ciemnej i smrodliwej wieży, gdy nie mając innej przed sobą strawy, prócz wiadra wody a wiązki siana, z niezmiernego głodu wszystko prawie ciało własne na sobie okąsał. I tak przez dni 40 utrzymywał się przy życiu, aż wreszcie przyjąwszy ostatnie sakramenta, dokonał. Niektórzy byli przekonani że cierpiał niewinnie. Długosz (ks. 1116) podaje, jakoby ten Maciej obwiniony był przed królem o tajemne do żony jego zaloty, lecz Kromer, Bielski, a za niemi i Naruszewicz, gruntownie wykazali płonność tego posądzenia. Cóżkolwiekbądź niezadługo potém Kazimierz W. i Jana brata Maćkowego, oskarżonego o zamiary pomszczenia katuszy brata, kazał również stracić, a majętności jego Czacz i Koźmin na skarb królewski obrócić. Syn tego Macieja z obawy króla, do Marchii brandeburgskiej zbiegły, gdy na pograniczu łupieztwa i pożogi roznosił, oskoczony przez chłopstwo w miasteczku Rozrażewie z całym jego służalstwem został zabity. *E. N.*

Borkowski (Dunin Stanisław), herbu Łabędź w 1578 roku był kasztelanem połanieckim.

Borkowski (Innocenty), biskup czerniechowski i osterski ruski, w 1594 r. (ob. biskupstwo czerniechowskie w Enc. Powsz. t. 3 str. 611). Podanie ludu ruskiego, który powstawał przeciw unii, oskarżało go, że podpisał w synodzie brzeskim unię r. 1596. Jednakże tego nazwiska nie ma w aktach synodu i sama postać bardzo podejrzana; pytanie czy rzeczywiście był jaki biskup Borkowski w Czerniechowie. Przed nim długo i po nim długo nie widać żadnych tam biskupów. Lud opowiadał i do dziś dnia opowiada to sobie w Czerniechowie, jak władyka wracając z Brześcia, przejezdżał przez rzekę Strzyżeń i jak wpadł w nią razem z mostem, który się pod nim załamał i od upadku tego zaraz miał umrzeć. W cerkwi, w której go pochowano, długo słychać było jęki i głos śpiewający niewidomą siłą „wskupi mia, stranuł jesi ot lica twojeho, swiete niezachodimyj" i t. d. Legendy te spisał Stradomski autor żywota Łazarza Baranowicza (ob.) Enc. Powsz. t. II, str. 851. *Jul. B.*

Borkowski (Wawrzyniec), rodem z województwa chełmińskiego. Będąc nauczycielem i przewodnikiem Jana i Krzysztofa Baranieckich, którzy się kształcili naukowo w akademijach niemieckich, opis pielgrzymki Mikołaja Radziwiłła do Jerozolimy na niemiecki język przełożył, i drukiem ogłosił w Moguncyi 1603 roku. Tłomaczenie swoje Władysławowi królewiczowi przypisał, dla którego wiersz łaciński pochwalny wprzód drukował w Moguncyi 1602 roku.

Borkowski (Dunin Piotr) herbu Łabędź, chorąży bełzki, w 1608 r. znaj-

dował się w Moskwie, zkąd go zatrzymani po śmierci Dymitra Samozwańca posłowie polscy, wysłali do obozu Mniszcha wojewody sandomierskiego, dla ułożenia się względem ich wyswobodzenia, Borkowski około 1628 roku został kasztelanem lubaczowskim.

Borkowski (Michał), A. S. T. (audytor świętej teologii), wydał wiersz pod tytułem: *Pociecha w smutku*, pisany do Apolonii z Tołoczków, żony Jana Rudominy wojskiego bracławskiego, drukowany w Wilnie 1622 roku. Wiersz powyższy napisał Borkowski z powodu śmierci męża i syna tejże pani.

Borkowski (Albert), pozostawił w druku: *Brevis de Ecclesia et missione Ministrorum tractatus in quo impugnatur cum Socito Theophilus et defenditur Miedzybozius*, Cracov. 1614 in 4to.

Borkowski (Modest) Dominikan, drukiem ogłosił kazanie pogrzebowe pod tytułem: *Ozdoba przydana przez Mikołaja Potockiego, kasztelana krakowskiego, hetmana polnego koronnego*, Lwów, 1652, in 4to, str. 74.

Borkowski (Dunin Stanisław), z Wielkiego Skrzynna, 1664 r. mianowany łowczym sandomierskim 1670 roku 31 Marca stolnikiem lubelskim i tegoż roku 25 Kwietnia kasztelanem połanieckim. Na sejmie 1670 roku podpisał potwierdzenie praw Rzeczypospolitej przez króla Michała; zkąd delegowanym był do rozsądzenia sporów granicznych do Rawy. Z sejmu 1674 r. deputatem na trybunał radomski; był także na sejmie koronacyjnym 1676 roku i na sejmie grodzieńskim 1678 roku, z którego został deputowanym do rady przy boku króla. W 1683 roku w czasie negocyjacyi Leopolda I cesarza austryjackiego z Polską o posiłki przeciw Turcyi, Borkowski jako poseł, jeździł do Wiednia z warunkami. Wróciwszy ztamtąd, na trybunale koronnym został obrany marszałkiem. Wkrótce potém 1684 roku umarł. *L. H.*

Borkowski (Dominik), Dominikan, kaznodzieja katedralny płocki drukiem ogłosił: *Kazanie w dzień konsekracyi kościoła Miszewskiego*, Warszawa, 1761 in fol.

Borkowski (Stanisław), urodzony dnia 3 Maja 1782 r. w Rudzie (w Galicyi), umarł 29 Grudnia 1850 roku. Był znamienitym geologiem i mineralogiem, więcej znany u obcych, którzy mu dzieła swe przypisywali, aniżeli u nas. W roku 1817 wydał w Wiedniu: *Geognostische Beobachtungen in der Gegend von Rom.* W roku 1820 wydał w Warszawie: *Podróż do Włoch*, w latach 1815 i 1816 odbytą. W roku 1834 ogłosił ozdobne i staranne wydanie: *Psałterza królowej Małgorzaty* w Wiedniu w 4ce. Wydał także rozprawę: *O obowiązkach bibliotekarza.* Prócz tego pisał w języku francuzkim i niemieckim i ogłaszał uczone prace treści geologicznej i mineralogicznej.

Borkowski (Józef Dunin), urodził się w *Dziaduszycach Wielkich* na Pokuciu, w Galicyi 1809 roku, umarł 1843 roku. Szkolne wykształcenie pobierał w Warszawie, w konwikcie ks. Pijarów i w liceum warszawskim, skończył zaś je we Lwowie, zmuszony jako Galicyjanin opuścić Warszawę. W roku 1827 udał się z bratem do miasta *Czerniowiec* nad Prutem, gdzie słuchał filozofii dwa lata. Wypadki w Grecyi napełniały w ówczas całą Europę, Czerniowce były przytułkiem wielu rodzin greckich, które tu spokojnie przesiadywały. Poznał się wtedy z wielu światłymi grekami i przejąwszy się ich sprawą, opiewał ją z zapałem bajrońskim w hymnach. Wyuczył się języka nowogreckiego i przygotował do druku zbiór pieśni greckiego ludu, nie znajdujących się u Fauriel'a. Równocześnie zajął się przekładem na język polski dziejów literatury nowogreckiej Jakowakisa Rizosa Nerulosa, a ukończywszy tę pracę, chciał ją natychmiast drukować. Wszakże okoliczności przeważne nie dozwoliły tego.

Przypisawszy więc rękopism uczonemu stryjowi swemu Stanisławowi (ob.), posłał go towarzystwu przyjaciół nauk do Warszawy. W roku 1829 wróciwszy do Lwowa, gdy Walenty Chłędowski zamierzał wydawać pismo zbiorowe *Haliczanin*, stanął chętnie w gronie współpracowników i ogłosił w niém: Rozbiór przekładu nowogreckich pieśni Alexandra Chodźki i pełną rzewności Elegiję na śmierć arcybiskupa Jana Pawła Woronicza. Czas jakiś następnie przemieszkiwał w Wiedniu, gdzie oddawszy się wyłącznie nauce języków: staro i nowogreckiego, wydoskonalił się w obudwóch przy pomocy swego nauczyciela Kumasa, autora sławnego Słownika i Dziejów powszechnych. Poznał się tu z Kopitarzem i Hammerem, którzy naukę jego cenili. Od roku 1832 osiadł stale we Lwowie i zajął się gorliwie przekładem klassyków greckich. W rękopismach pozostawił znaczne ustępy z Odyssei Homera, Hezioda Teogonii i niektóre jego Hymny: cały prawie Apollodor, to źródło jedyne greckich mytów, dwie księgi niezupełne Herodota Dziejów, mianowicie *Klio* i *Metpomene*, która to ostatnia, jak wiadomo, ma najwięcej interesu dla nas, ztąd, że opisuje najdawniejszych mieszkańców naszej ziemi, Skitów. Prócz tych prac zasilał swémi utworami, głównie poezyi, pisma zbiorowe jak i czasowe, jak *Ziewonię* noworocznik A. Bielowskiego 1834, Pamiętnik naukowy krakowski, Biblijotekę imienia Ossolińskich. Dziennik Kulczyckiego i Bibliotekę warszawską. W roku 1838 w Wiedniu wydał: *Prace literackie*, zbiorowe pismo w którém umieścił zajmującą własną rozprawę: *O polskim języku łowieckim i o świecie łowieckim.* W r. 1839 we Lwowie ogłosił przekład z Szyllera: *Bogowie Grecyi.* W r. 1843 przygotował do druku: *Album na korzyść pogorzelców*, które w r. 1844 we Lwowie wydał August Bielowski po jego śmierci i dodał obszerny życiorys wraz z popiersiem zmarłego. Borkowskiemu zawdzięczamy, ocalenie od zatraty *Wojny Chocińskiej*, tego prawdziwie bohaterskiego poematu polskiego Wacława Potockiego. W przed dzień śmierci, kiedy już dogorywał, wręczył rękopism ten przyjacielowi swemu Stanisławowi Przyłęckiemu, z obowiązkiem wydania go jak najrychlej. Jakoż staraniem Przyłęckiego, a nakładem księcia Henryka Lubomirskiego, wyszedł ten poemat w ozdobnej edycyi we Lwowie 1850 roku. Nakładem Kajetana Jabłońskiego we Lwowie 1856 r. *Pism* Borkowskiego ogłoszono, Tom pierwszy: obejmujący utwory jego poetyczne z zapowiedzią dalszych, ale takowych dotąd nie wydano; publikacyja ta p. n. *Dzieła znakomitych pisarzów krajowych*, na tym jednym tomie się skończyła — **Borkowski** (Alexander Leszek), współczesny brat młodszy poprzedzającego, równocześnie wystąpił na pole literackie i w *Haliczaninie* umieścił obszernych rozmiarów powieść poetyczną wierszem, p. n. *Kozak.* W *Ziewonii* czytamy drobniejsze utwory poetyczne, równie jak w *Albumie* na korzyść pogorzelców. W *pracach literackich* 1838 r. ogłosił powieść fantastyczną wierszem z talentem napisaną: *Orły z Herburtów*, osnutą na podaniu miejscowém w okolicach Dobromila, że każdy z dawnych dziedziców tego grodu przy śmierci, w orła się zamieniał i ulatywał w chmury. Oddzielnie wydał prozą we 2 tomach dzieło p. n. *Parafijanszczyzna*, w którém jaskrawemi farbami i z całą dosadnością odmalował w obrazach żywych, stronę ujemną wyższej społeczności galicyjskiej, oraz w jednym tomie w Bochni 1848 r. *Niepowieści i nierozprawy.* *K. Wł. W.*

Borkowski (Wojciech), pseudonim, (ob.) *Rościszewski Wojciech, Jezuita.*

Borkus, syn Palemona księcia litewskiego, jakoby żyjący około 1000 roku ery chrześcijańskiej, otrzymał z działu po ojcu, kraje nad brzegami Niemna leżące, oraz całe pobrzeże morza Baltyckiego, aż do Kurlandyi. Mienią go zało-

życielem miasta Jurborku. Umarł bezpotomnie, dzielnicę jego odziedziczył po nim młodszy brat jego Konas albo Kunas.

Borlach (Jan Gotfryd), po Germanie nikt się nie trudnił uzupełnieniem planów kopalni wielickich; dopiero za Augusta II w roku 1718 Borlach na nowo ją pomierzył i wydał pod napisem: *Salisfodinae Cracovienses Regis Poloniarum Augusti III Pii Magnanimi Pacifici P. P. admirabili providentia in tractu Vielicensi restauratae.* Nad tym tytułem umieszczony jest herb królewski sasko-polski; *Illustrissimi S. R. J. Comitis Henrici de Osieczyno Brühl incredibili prudentia administratae* 1760, nad przypisaniem herb Brühla, u dołu zaś Borlach 1719. B. Müllers, *Pict. Reg. delin. J. E. Nilson S. S. El. Palat. P. A. Sculps. A. V.* (ob. Rastawieckiego: *Mappografija*, Warszawa, 1846 r. str. 148).

Borlikowski (Alexander) z Brzeźnicy, drukiem ogłosił: *Firmitas a virtute et labore XVII, primae laureae Candidatorum resplendes*, Cracov. 1763 in folio.

Borman, herb rodziny tegoż nazwiska, pochodzącej od Krystyjana Augusta, nobilitowanego dyplomatem z dnia 26 Kwietnia 1769 roku. Jest w polu niebieskiém lew złoty koronowany, na murawie w lewo, strzałę ostrzem do góry trzymający. W szczycie hełmu pięć piór strusich. *J. Bl.*

Bormann (Wawrzyniec), professor upsalski, przełożył na język łaciński dzieło: *Katychiz soczynennyj kijewskim Mitropolitom Petrom Mogiłoju.* Przekład ten wraz z textem greckim, wydrukowano w Lipsku 1695 r., pod tyt: *Confessio orthodoxae catholicae et apostolicae Ecclesiae orientalis, interprete Laurentio Bormano.* Dzieło to służy do historyi kościoła ruskiego.

Bormio (po niemiecku: *Worms*), na drodze z Insbruku do Medyjolanu. Przebywszy górę *Stelvio* (po niemiecku: *Stilfs*) sławnym, przez nią prowadzącym bitym gościńcem, spostrzega się granicę Lombardyi, dolinę rzeki Adda, zwaną *Valtelina* (po niemiecku: *Veltlin*), a w niej pierwsze miasteczko włoskie Bormio. Leży ono jeszcze w dzikiej nieurodzajnej okolicy; bo dolina wzniesioną jest na 3,860 stóp nad powierzchnią morza. Liczba mieszkańców dochodzi zaledwie do 2,000. Bormio jest teraz pogranicznêm miastem królestwa sardyńskiego, ku cesarstwu austryjackiemu.—Niedaleko od tego miasteczka jest urządzony obszerny zakład wód mineralnych, posiadający od dwóch wieków sławę skuteczności, pod nazwiskiem *Bagni di Bormio* znany, do którego woda mineralna z kilku źródeł, z pobliskiego pagórka wytryskujących, spływa i w celu lekarskim jest używaną. Woda ta jest przezroczystą, smak ma mdły, zapach siarki, temperaturę +33°. W składzie swoim zawiera siarczan sody, potażu, magnezyi i wapna, chlorek sodu, węglan żelaza i wapna, oraz krzemian glinki. Wody te z działania swego podobne są bardzo do wód mineralnych w Abano i w Arqua; uważane są za bardzo skuteczne: w liszajach zadawnionych, w jątrznikach zastarzałych, w chorobach systematu lymfatyczno-gruczołowego, w początkowém stwardnieniu szyi macicznej, w białych upławach i bezpłodności. Używają się wewnętrznie i na kąpiele. *Dr. L. S.*

Born (Ignacy von), naturalista; urodził się 1742 r. w Karlsburgu w Siedmiogrodzie, uczył się naprzód w Wiedniu u Jezuitów, w końcu zaś w Pradze poświęcił się naukom przyrodzonym. Po odbytej podróży do Hollandyi i Francyi, został w 1770 r. asessorem w urzędzie górniczym w Pradze, następnie radcą górniczym tamże; w roku 1776 powołany został do Wiednia dla uporządkowania i spisania tamecznego gabinetu przedmiotów natury. Umarł w Wiedniu roku 1791. Oprócz gruntownej znajomości mineralogii, posiadał znakomity zapas wiadomości i z innych gałęzi wiedzy. Największą sławę zjednało mu udosko-

nalenie sposobu amalgamacyi, który dziełem: *Über das Anquicken der Gold- und Silberhaltigen Erze, Rohsteine, Schwarzkupfer- und Hüttenspeise*, Wiedeń, 1786 (przekład francuzki wyszedł 1789 r.) upowszechnił. Jego: *Briefe über Mineralgegenstände*, Wiedeń, 1770, wyszły w przekładach: angielskim, francuzkim i włoskim. Gabinet naturalny w Wiedniu opisał w *Index rerum naturalium musei Vindobonensis*, pars I *Testacea*, Wiedeń, 1778 i *Testacea musei Vindobonensis*, Wiedeń, 1780. Obdarzony wielkim dowcipem, wydał bezimiennie *Staatsperücke*, Wiedeń, 1771, tudzież pod pseudonimem *Joannes Phisiophilus*, ogłosił satyrę na ducha i urządzenia rozmaitych zgromadzeń zakonnych, p. t.: *Specimen monachologiae methodo Linnaeana*, Wiedeń, 1783, która następnie wyszła w przekładach: angielskim, francuzkim i niemieckim.

Bornbach (Stenzel), kronikarz gdański, rodem z Warszawy; roku 1550 osiadłszy w Gdańsku, tam do swojej śmierci w dniu 27 Marca 1597 r. nastąpionej, zajmował się historyją tego miasta, zbierał i pisał rozmaite w tym przedmiocie rozprawy, których wielką ilość foljałów w części posiada biblijoteka królewska w Berlinie, archiwum miejskie w Gdańsku, tudzież biblijoteka Uphagewa tamże. Z kopij dawnych kronik miasta Gdańska, przez Bornbacha przepisanych, teraz z prac jego własnych korzystali uczeni Hirsch i Vossberg, w swoich historycznych badaniach. Własnoręczny rękopism Bornbacha, pod tytułem: *Beschreibung des Aufruhrs zu Danzig v. J. 1522 bis 1526*, znajduje się w biblijotece drezdeńskiej.

Börne (Ludwik), znakomity pisarz niemiecki; urodził się 1786 r. z rodziców żydowskich w Frankfurcie nad Menem, gdzie ojciec jego, Jakób Baruch, prowadził interes wexlarski. W uniwersytecie berlińskim, gdzie w przyjacielskich zostawał stosunkach ze sławną Henryką Herz i ze Schleiermacher'em, a następnie w Halli, poświęcał się medycynie, którą atoli w 1807 roku zaniechał, poczém w Heidelbergu i w Giessen z powodzeniem oddawał się naukom kameralistycznym. Po powrocie do rodzinnego miasta otrzymał urząd w zarządzie policyi, wkrótce jednak porzucił to miejsce, tak bardzo z całym jego charakterem i widzeniem rzeczy niezgodne. Odtąd wolen od wszystkich krępujących go więzów, poświęcić się mógł z całym zapałem i zamiłowaniem właściwemu swojemu powołaniu: literaturze i publicystyce; rozpoczął je od wydawania w Frankfurcie *Staats-Ristretto*, później w Offenbachu pisma p. t.: *Die Zeitschwingen*, które atoli wkrótce przez rząd wielkiego księstwa heskiego zostało zakazaném. Sam Börne, obwiniony o rozszerzanie broszur demagogicznych, w Frankfurcie został przyaresztowany i uwiklany w śledztwo kryminalne, w następstwie którego jednak niedługo zupełnie go uwolniono. W 1817 r. przyjął religiję chrześcijańską, wyznania luterskiego, przyczém zmienił także rodzinne swoje nazwisko. Od 1818 do 1821 r. wydawał czasopismo, p. t.: *Die Wage, eine Zeitschrift für Bürgerleben, Wissenschaft und Kunst*, a od 1822 r. w zupełném żył odosobnieniu, częścią w Paryżu, częścią w Frankfurcie i Hamburgu, aż dopóki rewolucyja lipcowa stanowczo nie ściągnęła go do Paryża, gdzie spodziewał się znaleść to, czego wysoko nastrojony i rozdrażniony jego umysł oczywiście nie mógł znaleść w samych Niemczech. Wszakże napróżno i tu czekał wielkich wypadków, a jakkolwiek poświęcił się ściśle oznaczonej działalności i założył pismo *La Balance*, w którém zamierzał pojednać charakter niemiecki z francuzkim, przecież coraz bardziej duszę jego opanowywała ostra gorycz, która zapewne nie mało przyczyniła się do jego śmierci, nastąpionej w 1837 r. Powszechna uwaga publiczności zwróciła się na Börnego głównie dopiero, po ogłoszeniu jego zebranych dzieł, p. t.: *Gesammselte Schriften* (t. 8; Hamburg, 1829—31); które

zwłaszcza po wypadkach lipcowych większego nabrały znaczenia. Jakkolwiek nie zbywało Börnemu na głębokiém uczuciu; jak dowodzą niektóre szkice humorystyczne i obrazki rodzajowe, mianowicie wyborna jego *Pochwała Jean Paula* (1826), przeważał jednak coraz bardziej w nim duch kaustyczny, z natury swojej głównie przeczący. Rozdrażnienie przeciwko panującej w Niemczech polityce dynastycznej, przenikało stopniowo wszystkie jego prace, nawet estetyczne, a ze stanowiska liberalnego coraz bardziej zbliżało go ku radykalnemu; najwymowniej wyraził tę dążność w swoich *Listach z Paryża* i *Nowych Listach z Paryża,* stanowiących tomy od dziewiątego do czternastego jego pism (Hamburg, 1832 i Paryż,1833—34): tu bowiem nie obawiał się, ani nie oszczędzał niczego, co nie zgadzało się z jego przekonaniami. Uzupełnieniem jego listów z Paryża są pisma pośmiertne (*Nachgelassene Schriften;* 6 tomów; Mannheim, 1847—50). Börne zarówno był szanowany przez Francuzów, jak ubóstwiany przez Niemców, z których nawet nie dzielący jego opinii, oceniali w nim poważnego myśliciela, głębokiego krytyka, charakter nieposzlakowanej prawości i prawdy; żadnej bo nie było w nim przesady, wszystko pochodziło z ciepłego serca, nawet jego gniew przeciwko Heine'mu, z którym Niemcy przecież przyzwyczaili się tak samo razem wymawiać jego nazwisko, jak mówiąc o Schillerze nie zapominają o Göthem i nawzajem. Ostatniém dziełem Börne'go była dowcipna i gwałtownie satyryczna obrona Francuzów, przeciw napaściom historyka i krytyka niemieckiego, Wolfganga Menzla, p. t.: *Menzel der Franzosenfresser* (Paryż, 1837). Wszystkie pisma Börne'go odznaczają się świetnym i potężnym stylem; składają się one jednak tylko z fragmentów satyrycznych i dowcipnych, bo nigdy pisarz ten nie zeskupił się w jednej obszernej kreacyi, w jednej pracy systematycznej. Heine napisał o nim książkę pełną roznamiętnionych, a więc i niesprawiedliwych sądów, p. t.: *Heine über Börne* (Hamburg, 1840); godniej ocenił go Gutzkow w tymże roku, w dziełku p. t.: *Börne's Leben.* Crémieux zebrał roprawy Börne'go, drukowane w *Balance* i wydał je oddzielnie ze swoją przedmową; w przekładzie niemieckim stanowią one siedmnasty tom dzieł Börne'go. Przebywający w Paryżu Niemcy, w 1843 r. postawili sławnemu ziomkowi pomnik śpiżowy na cmentarzu Père Lachaise, podług modelu David'a, który za pracę swoją żadnego nie chciał przyjąć wynagrodzenia. *F. H. L.*

Bornemann (Wilhelm), prezydent naczelnego trybunału w Prussach, jedna z największych znakomitości w dziedzinie pruskiego prawa cywilnego; urodzony 1794 r. w prowincyi Pomeranii. Po ukończeniu nauk, poświęcił się najprzód zawodowi prawnemu, potém wszedł do ministerstwa skarbu, zkąd następnie powrócił znów do ministeryjum sprawiedliwości. W 1842 r. został członkiem i sekretarzem rady stanu, ale chwile wolne od zatrudnień urzędowych, z niezmordowaną usilnością poświęcał pracy naukowej. Pierwszém jego dziełem było: *Von Rechtsgeschäften überhaupt und von Verträgen insbesondere nach preussischem Rechte* (2 edycyje; Berlin, 1833); głównie zaś zjednał sobie rozgłos pracą: *Systematische Darstellung des preussischen Civilrechts* (2 edycyja, 6 tomów; Berlin, 1837—45). Po wypadkach marcowych 1848 r. przez krótki czas był ministrem sprawiedliwości w gabinecie Camphausen; później został wiceprezesem zgromadzenia narodowego, w roku następnym członkiem pierwszej izby, gdzie należał do stronnictwa lewego środka, i jednocześnie drugim prezesem najwyższego trybunału.

Borneman (Gustaw), znany tłómacz *Dziejów Polski J. Długosza,* którego dzieła dwa tylko tomy niezupełne wydano w dziesięciu zeszytach, a przekład

kończy się na r. 1096, Leszno, 1841 r. in 8-o. Oprócz tego drukiem ogłosił: *Uprawa wina około budynków, murów, chłodników i drzew*, Leszno, 1841, in 8-o.

Borneo, największa wyspa w Azyi, zwana przez krajowców *Bruni* czyli *Burne* (kraj), albo też *Dahak Warnsi*, graniczy na północ z morzem Sulu, na północo-zachód i zachód z morzem Chińskiém, na południe z morzem Sundzkiém, na wschód z cieśninami Makassar i Celebes. Brzegi jej mają 670 mil obwodu; długość wynosi 165 mil, szerokość 135, a powierzchnia 12,740 mil □. Równik dzieli Borneo na dwie nierówne połowy. W dawniejszych czasach Europejczycy dokładniej poznali tylko nadbrzeża; ostatnio jednak doszły również do wnętrza rozmaite wyprawy naukowe, wysełane z Jawy, mianowicie trzy: pierwsza pod przewództwém majora Hennerici, druga pod majorem Müller, który tu znalazł lazł śmierć, a trzecia w 1846 pod Ottfrydem Kessel. Zdaje się, że krystaliczne pasmo gór nadbrzeży północno-wschodnich ciągnie się przez całą wyspę. Wielkie rzeki, przerzynające tę wyspę, znane są tylko bliżej ujścia; z jezior wiemy tylko o Danao-Malaju w stronie zachodniej, z dwiema wysepkami, i o Kini-Balu, pod górami tegoż nazwiska. Klimat w okolicach nadbrzeżnych jest wilgotny i gorący, a zatém dla Europejczyków bardzo niezdrowy; epidemicznie panują tu dyssenteryja, zimnice, wodna puchlina, choroby żółciowe, reumatyzmy, ospa, syfilis i cholera. Temperatura w ogóle jest umiarkowana; pora dżdżysta na wybrzeżu zachodniém trwa od Listopada do Maja, a termometr w godzinach południowych dochodzi od 22—26° Réaum. Wegetacyja niezmiernie jest bujna i obfita. Obok ogromnych lasów drzewa żelaznego, teaku, tambuzy, gutta-perki, batu i hebanowych, najważniejszemi płodami roślinnemi są drzewa farbierskie, muszkatelowe, sago, kamforowe, cynamonowe, cytrynowe, betel, pieprz, imbier, ryż, zboże, bataty, yamy, bawełna, bambus i t. d. Równie wielką jest obfitość królestwa zwierząt; są tu bowiem słonie, nosorożce, lamparty, niedźwiedzie, tygrysy, bawoły, kilka gatunków jeleni, babirussy i małpy, między któremi także orangutany, oraz konie, świnie, kozy, owce, psy i t. d.; obok tego wieloryby, foki, kaszeloty, orły, sępy, sokoły, papugi, sowy, salangany, ptaki rajskie, flamingi i pawie; nakoniec węże, jaszczurki, żółwie, mnóstwo ryb i skorupiaków, muszle perłowe, pszczoły, jedwabniki i t. p. Z minerałów mają tu złoto, antymon, żelazo, cynę i cynk w środku i po nadbrzeżu zachodniém; dalej kryształy i dyjamenty, których dobywają niekiedy kawałki ważące od 20—40 karatów. Liczbę mieszkańców oceniają zwykle na 3 milijony, chociaż zdaje się, że cyfra ta jest nieco przesadzona; są to Malajczycy, Dajakowie, Papusowie, Chińczycy i Bugowie, w mniejszej także liczbie Jawańczycy, Indowie i Arabi. Malajczycy, ktorzy na wybrzeżach stanowią największą i najbardziej ucywilizowaną część ludności, odznaczają się odwagą, ale zarazem chciwością i mściwością, niektórzy z nich religiję wyznają mahometańską, inni są poganami i równie jak współplemiennicy ich w Malakce, zostają pod zwierzchnictwem sultanów czyli radżów. Dajakowie (ob.), osiedli bardziej ku środkowi wyspy, byli bezwątpienia najdawniejszymi jej mieszkańcami; są oni pięknie zbudowani, koloru żółtego, okrutni i dzicy. Pożywienia dostarczają im myśliwstwo i rybołóstwo, a częstokroć i rozboje morskie. Broni używają zatrutej, przez co bardzo niebezpiecznymi są wrogami; wszakże, jeżeli raz się zjedna ich zaufanie, nie masz nad nich stateczniejszych przyjaciół. Najsilniejszém pokoleniem pomiędzy nimi są Kajangowie. Papusowie czyli Negrytosy zapewne także byli autochtonami; żyją w najgęstszych lasach i pustyniach, w jaskiniach i drzewach, nadzy, bez żadnej oświaty i prawie nawet w stanie nietowarzyskim. Przybysze chińscy, których

liczą tu około 250,000, stanowią państwo samoistne i niechętni są despotycznej władzy Hollendrów; trudnią się handlem i górnictwem i zbogaciwszy się, po większej części wracają do swojej ojczyzny. Nakoniec Bugowie, przybyli z Celebes, mieszkają wpośród Dajaków; są to ludzie używający pewnego znaczenia, zwykle bogaci skutkiem pirateryi, albo śmiałych przedsięwzięć handlowych. Wyspa Borneo dobrze uprawną jest tylko po nadbrzeżach; w kraju Sambas i we wschodniej stronie wyspy, Chińczycy dobywają złoto, Dajakowie szukają dyjamentów i również zajmują się płukaniem ziemi złotodajnej. Handlem trudnią się Bugowie, wywozem Malajczycy, Hollendrzy i Anglicy, którzy, równie jak Malajczycy i Chińczycy, przywożą także opium, herbatę i niektóre wyroby przemysłu. Na wybrzeżach zachodnich leży państwo Sambas, którego sułtan ma pod sobą kilku radżów i do którego należą kopalnie złota w Montradak i dyjamentów w Matan. Oprócz osad chińskich, najważniejszemi punktami na tém wybrzeżu są: Sambas, rezydencyja sułtana i główne targowisko opium, oraz Pontanak, środek potęgi hollenderskiej w tych stronach. Nad brzegiem południowo-zachodnim leży kraj Sukkadana, podzielony na kilka państw drobniejszych, wprawdzie odstąpionych Hollendrom, ale jednak nie zostających pod ich bezpośrednią władzą. Stolica nazywa się Sukkadana, której mieszkańcy ożywiony prowadzą handel z Chińczykami. W stronie południowej znajduje się państwo Bandżarmassing czyli Bendżermassing (ob.), zostające pod potężnym władcą, z miastém stołeczném Bandżarmassing, mającém 4,000 mieszkańców, którzy prowadzą handel i utrzymują szlifiernie dyjamentów, oraz inne rękodzielnie. W pobliżu leży hollenderska warownia Tatis i hollenderski port Tibomo. Na wybrzeżu wschodniém położone są kraje Passir, Kuti-Lama i Tirnu; na północno-wschodniém państwo sułtana Sulu, a na północno-zachodniém malajskie państwo Borneo czyli Bruni, którego sułtan ma pod swojém zwierzchnictwem licznych radżów i pendżeranów. Państwo to ciągnie się od Tandżondatu na południu, aż do rzeki Kimami ku wschodowi. St licą jest Borni czyli Borneo, nad rzeką tegoż nazwiska, miasto ważne pod względem handlowym, zwłaszcza dla Singapuru; tu jest rezydencyja sułtana, mieszkańców liczy do 30,000 i przeszło 3,000 domów, częścią na promach, częścią na palach. Dla kommunikacyi, miasto we wszystkich kierunkach poprzerzynane jest kanałami i głównie na nich to odbywa się handel trzciną, gniazdami sulorganów, kamforą i pieprzem. Być może, iż kiedyś państwo Borneo obejmowało całą wyspę i niektóre Filipińskie; władcy jego mieli być pochodzenia chińskiego.—Portugalczycy, którzy już w 1510 roku dostali się w te strony, dopiero w 1690 r. otrzymali pozwolenie osiedlenia się w Bandżarmassing, zkąd atoli wkrótce morderstwami i zdradą zostali wyparci; jednym tylko Hollendrom udało się zawrzeć traktat handlowy z książętami w Bandżarmassing, poczém w 1643 r. wystawili warownię i faktoryję pod wioską Tatis, w 1778 r. drugą w Pontanak i odtąd jeszcze więcej im podobnych. Usiłowania Anglików w 1702 i 1774 r. do założenia osady w Borneo, pozostały bez skutku; w nowszych jednak czasach opanowali całe nadbrzeże północno i południowo-zachodnie. Po 1823 r. Hollendrzy podbili także kilka niezależnych dotąd krajów malajskich, przez co zostali panami wschodniej granicy państwa Bandżarmassing, aż do północnej państwa Sambas; w kraju tym znajdują się liczne kopalnie złota i dyjamentów. W 1846 r. Anglicy bombardowali Borni i okropną rzeź sprawili pomiędzy mieszkańcami; sułtan zmuszony był poddać się pod wszystkie ich warunki i zawrzeć z nimi traktat. Podobny traktat zawarli także Amerykanie północni, którzy od dawna pragną nabyć posiadłości na Archipelagu wschodnim. Na wodach Borneo krążą okręty angielskie, które

po kilkakroć wielkie zadały klęski rozbójnikom morskim. Takie starania Anglików, obudziły czujność i zazdrość Hollendrów, co objawiło się w kilku przedsięwziętych przez nich środkach; i tak np. w 1846 r. wszystkie ich posiadłości połączone zostały w jedno gubernatorstwo, zaczęto wysełać wyprawy naukowe do wnętrza kraju i odnawiać przestarzałe już poniekąd traktaty z rozmaitymi władcami tej wyspy. *F. H. L.*

Bornhauser (Tomasz), gorliwy przywódzca polityczny w Szwajcaryi, po rewolucyi lipcowej 1830 r.; urodzony 1799 r. w Turgowii. Teologii, filozofii i poezyi słuchał w Zurych, poczém został nauczycielem w Weinfelden i następnie pastorem reformowanym w Matzingen i w Arben. Jednocześnie doświadczał sił swoich w poezyi dramatycznej i w publicystyce, a zjednawszy sobie pewną popularność, zwłaszcza dziełkiem p. t.: *Ueber die Verbesserung der thurgauischen Staatsverfassung*, powołanym został wbrew istniejącym prawom, wyłączającym duchownych, ale na wyraźne żądanie ludu, na członka wielkiej rady, co wzniecilo przeciw niemu nienawiść partyi arystokratycznej, z której pewien fanatyk zagroził mu nawet i śmiercią. W 1835 r. on to wnioskiem swoim o zniesienie klasztorów sprawił, że oddano je pod zarząd rządowy i że uchylono nowicyjat. Kiedy w 1837 r. lud Turgowii, wbrew zdaniu Bornhauser'a, zażądał rewizyi ustawy, tenże na czas pewien ustąpił z widowni politycznej, lecz w 1849 r. znów obrany został członkiem rady konstytucyjnej. Oprócz powyższych dzieł, wydał on przyjęte z zaletą *Pieśni* (1832) i epopeję *Heinz von Stein* (1836), następnie w dziedzinie politycznej: *Andreas Schweitzerbach* (1834), był współpracownikiem gazety: *Der Wächter* i zasługę dla prawa publicznego zjednał sobie zbiorem ustaw kantonów konfederacyi szwajcarskiej (Trogen, 1833).

Bornhöved albo **Bornhöft**, mała parafija w księstwie holsztyńskiém, o 4 ½ mili od Kiel, u źródeł rzeki Bornbach. Jesto to najwznioślejszy punkt właściwego Holsztynu; tu biorą początek liczne rzeki, rozbiegające się w różnych kierunkach, dla tego niektórzy zwą to miejsce Brunnenhaupt albo Quellenhaupt. Około kościoła Burnhövee albo Züntifeld, zbudowanego roku 1149, odbywały się zgromadzenia szlachty, prałatów i rycerzy Holsztynu i Stormarnu. Tu 1227 r. hrabia Adolf IV holsztyński, hrabia Henryk szweryński, książe Albert saski, arcybiskup Gerhardt bremeński i mieszkańcy Lubeki, odnieśli stanowcze zwycięztwo nad Waldemarem II królem duńskim, który poniósł ciężką ranę i wpadł w niewolę Ottona lauenburgskiego; tu także 1397 r. książe Gerhardt podzielił Holsztyn pomiędzy swych braci; wreszcie 1813 r. Szwedzi pobili cofających się Duńczyków.

Bornholm, wyspa duńska na morzu baltyckiém; powierzchnia jej zajmuje 18 mil □ łącznie z przyległemi wysepkami, ludność około 30,000; leży o 20 mil od wyspy Zeelandyi, 7 ½ mil od Skanii, tyleż od wyspy Rügen. Jest nadzwyczaj górzysta, szczególniej ku północy, a ciągłe wiatry, wiry i skały, czynią przystęp na nią bardzo niebezpiecznym. Południowa część jest urodzajna, lecz na północy znajduje się nieurodzajna pustynia, zwana Longmark. Z Bornholm biorą glinkę używaną na porcelanę duńską. Mieszkańcy, pochodzenia duńskiego, trudnią się rybołóstwem, chowem bydła, koni, owiec, pszczół, polowaniem na ptaki morskie i rolnictwem. Są to marynarze silni, śmieli i umiarkowani. Stolicą wyspy jest *Rönne* albo *Ruttum*, na zachodnim jej brzegu; ma 4,500 mieszkańców, port broniony fortyfikacyją, gimnazyjum i arsenał. W wiekach średnich Bornholm, zwana Berongia albo Burgundenholm, należała do biskupstwa Lund, podległego Danii. Związek hanzeatycki, sprzymierzony z Gu-

stawem Wazą podbił tę wyspę, lecz niezadługo ją zwrócił. Pokojem w Röeskilde ustąpioną została Szwecyi, lecz mieszkańcy się zbuntowali i w **1660** r., na mocy pokoju kopenhagskiego, wrócili pod panowanie króla duńskiego. Bornholm posiada oddzielną milicyję, której bezpośrednim dowódcą jest zawsze król duński.

Bornit Haid. (*Phillipsite, Cuivre panaché, Buntkupfererz*). Ruda miedziana w Toskanii szczególniej używana dla dobywania miedzi. Długo mieszano ją z siarkiem miedzi, od którego jednak wszystkiemi charakterami się różni. Pozór ma metaliczny, bliski metalicznego blasku, barwę brunatno-czerwonawą; często bywa barw tęczowych, niebieskawy lub czerwonawy na powierzchni, co mu zjednało nazwę *pstrej miedzi*. Twardość jego 3, flusspat go rysuje; c.g. 5,003; odłam muszlowy i nierówny, czerwonawy. Pod dmuchawką, stapia się w guzik szary, przyciągany magnesem. Za dodaniem sody, otrzymuje się guzik metaliczny. W kwasie azotnym się rozpuszcza i daje roztwór zielony, za dodaniem amonii daje osad tlenku żelaza. W kryształach rzadko się znajduje, a kryształy te bywają sześcianami lub ośmiościanami foremnemi z modyfikacyjami. Jest to siarek miedzi i żelaza, wzoru według Berzeliusa: $3SCu_2+S_3Fe_2$. Chemik ten robi uwagę, że w związku tym, SCu_2, SFe i S_3Fe_2 w rozmaitych bywają stosunkach. Znajduje się żyłami i pokładami w Redruth w Kornwallis (gdzie się krystaliczny znajduje), w Siegen, w Slazeu, w Turyngii, w Saksonii, w Szląsku, w Węgrzech, w Szwecyi, w Norwegii, w Ałtaju (w Zmieinogorsku), w Stanach Zjednoczonych, w Mexyku. *K. J.*

Bornschein (Ernest), kommissarz pruski w Poznańskiém, wydał w Lipsku **1808** r. historyję polską, pod tytułem: *Geschichte von Polen vom Ursprung dieses Reichs an bis auf die neuesten Zeiten; für nicht gelehrte aber gebildete Leser. Nebst einer Einleitung über die Sitten, Gebräuche und Literatur der Polen, einem geographisch erläuternden Anhange und einer erklärenden Karte der verschiedenen Veränderungen in Polen.* Obszerny opis tego dzieła znajduje się w Pamiętniku Warszawskim, tom II, str. 37.

Bornu, potężne państwo afrykańskie na południe Sudanu, graniczy na wschód z Begharmi, na południe z Mondarą, na zachód z Hussą, na północ po części z pustynią, po części z Kanem. Rozległość kraju Bornu nie jest ściśle oznaczoną, bo też zapewne była i zmienną, tak iż podług niektórych granicę wschodnią stanowiła Nubija, a wielkie jezioro Czad (ob.), miało leżeć w samym jego środku; w ogóle jednak przypuszczają **15—16,000** mil □ i około **2** milijonów mieszkańców. Z wyjątkiem stoków ciągnącego się na południu pasma gór Fellatahów, które w stronie wschodniej nieco się wznosi i zarosłe jest lasami, kraj ten jest zupełnie równy i łatwo ulega zalaniu przez dwie główne rzeki: Szari, spływającą z gór Mondara i wpadającą w znacznej szerokości w jezioro Czad i Jeii, płynącą z Hussy, jako też przez liczne rzeczki pomniejsze. Upały tu panują niezmierne, choć dziwnym sposobem łagodzą je niekiedy wiatry wiejące od Sahary. Grunt jest nadzwyczaj urodzajny, choć wegetacyja nie odznacza się wielką rozmaitością; w dostatecznej jednak ilości wydaje pożywienie powszednie, jako to: kukurydzę, proso, jęczmień, ryż i fasolę, oprócz tego bawełnę i indygo. Zwierzęta użytkowe: konie, bawoły, słonie, bydło rogate, owce i t. d. wybornie się tu udają, a obok tego Bornu obfituje jeszcze w rozliczne drapieżne, jak np. lwy, pantery i t. d. Nad rzekami i w lasach mnóstwo jest drobiu, ale także węże i krokodyle. Pszczół tak wielka jest ilość, że wosk wcale żadnej nie ma tu wartości. Mieszkańcy po większej części wyznają religiję mahometańską, wszakże obok Szuów, potomków przybyszów arabskich, krajowcy mu-

rzyni zatrzymali jeszcze niektóre zabytki fetyszyzmu. Brak zupełny żelaza, które sprowadzać muszą dopiero z Mandary i mała ilość drzewa, wstrzymują rozwój wszelkiego w Bornu przemysłu; jedyną jego uprawianą tu gałęzią jest tkactwo i farbiarstwo bawełny, z której wyroby wywożą głównie do Fezzanu. Z wielką troskliwością wyrabiają tu również rynsztunki wojenne dla koni i jeźdźców. Wszystkie inne dowody cywilizacyi, poniesione tu były przez Arabów, którzy wprawdzie wprowadzili również do Bornu handel niewolnikami, połączony z ciągłemi wojnami z Abissyniją. Językiem panującym jest arabski, ale i język Bornu w powszechném jest użyciu; dzieli się nawet na dziewięć dyjalektów. Na początku XIX wieku państwo Bornu podlegało Fellatahom, z pod którego to jarzma uwolnił je Szejk el Kanemi, który zarazem kraj swój powiększył zaborami, tak iż odtąd należały do niego: Kanem, nad północo-wschód jeziora Czad, ze starożytną stolicą Lari; Loggun, na południu tegoż jeziora, z mieszkańcami nader przemysłowymi i ze stolicą Kurnuk czyli Loggun; Mandara z dawniejszą stolicą Dilo, które to wszystkie prowincyje, pozostawały jednak pod panowaniem książąt lenniczych. Panujący szejk, obecnie Kelam el Anim, syn wspomnionego zdobywcy, mieszka w swojej nowo-wybudowanej rezydencyi Kuka, niedaleko jeziora Czad. Rząd jest absolutny, a sprawiedliwość nie bardzo bezpieczną; dość liczne wojsko, krajowi temu w Afryce środkowej nadaje niemałe znaczenie. (Ob. Burckhardt, *Travels in Nubia* (London, 1819); Denham i Clapperton, *Narrative of travels and discoveries in Northern and Central Africa* (Londyn, 1826); Hodgson, *Notes on northern Africa, the Sahara and Soudan* (Nowy York, 1841) i Cooley, *The Negrolands of the Arabs* (Londyn, 1841).

Borny kwas, BO_3+3HO. Paląc bor w powietrzu tworzy się kwas borny bezwodny, mający postać massy szklistej; rozpuszcza się on w 12 ½ częściach wody wrzącej, w której osiada po ostygnięciu roztworu, w postaci łuszczkowatej, zawierając 43,6 % wody, którą w czasie ogrzewania w mocném cieple traci. Kwas borny z trudnością ulatnia się w bardzo wysokiej temperaturze, w czasie gotowania z wodą, para wody unosi go cokolwiek. W alkoholu rozpuszcza się nieco, udzielając alkoholowi własność palenia się zielonym płomieniem. Otrzymać można ten kwas, rozkładając borax działaniem kwasu solnego lub siarczanego; w niektórych miejscach wydobywa się z ziemi razem z parą wodną i rozmaitemi gazami. Używa się do fabrykacyi boraxu; zmieszany z wodą i kwasem siarczanym, służy do napajania knotów świec stearynowych, przez co powstający na nich popiół stapia się natychmiast po utworzeniu, niepotrzebuje przeto spalony knot być zdejmowanym ze świecy. *A. R.*

Boro-Budor (*Stare Boro*), nazwisko gruzów starożytnego miasta, w prowincyi Kadu na wyspie Jawie. Szczególniej zwracają uwagę ruiny świątyni buddyjskiej olbrzymich rozmiarów, jest to dobrze zachowana piramida, szeroka na 180, a wysoka na 40 łokci, podzielona na sześć części, ozdobiona mnóstwem posągów.

Borodino, ob. *Możajsk*.

Borodzicz (Stanisław Jan), professor w korpusie królewskim kadetów w Kaliszu, później utrzymywał pensyjon męzki w Wilnie; drukiem ogłosił: 1) *Grammatyka języka polskiego dla poczynających*, Wilno 1830 in 8-vo; 2) *Rysy charakterystyczne złego wychowania czyli uczynki i mowy przeciwko grzeczności zebrane z moralistów starożytnych i teraźniejszych p. Gaultier*, tłóm. z francuzkiego z textem obok, Warszawa 1817 in 8-vo; 3) *Tabella* zawierająca: *a*) przystosowanie wyrazów francuzkich do spadków polskich, *b*)

wzór ogólny czasowań francuzkich, *c)* uwagi dla znawców języka francuzkiego względem wyrażania imion rodowych polskich w języku francuzkim in fol. Lublin 1817; 4) *Rozprawa ortograficzna przeciwko przesadzonemu* j *na miejsce* y, Wilno 1830 in 8-vo. W rękopiśmie zostawił: 1) *Grammatyka języka polskiego większa,* in 8-vo ark. 51. 2) *Nauka czytania, wymawiania i ortografii języka francuzkiego dla poczynających,* in 8-vo; 3) *Niektóre uwagi nad ortografiją polską, warszawskiemu Towarzystwu Przyjaciół Nauk przesłane,* in 8-vo.

Boroista, Boerebistas, Berebistas, odnowiciel i król państwa i potęgi Getów, około r. 60—45 przed Chr. Wsparty wpływem mędrców ludu, najprzód Keneusa, potém Komosa, podniósł i zjednoczył rozstrzelony naród, sąsiadów powściągnął lub podbił. Najprzód Bojów i Taurisków wyciął, szczątki zagnał do Bojoaryi i krainę w pustynię zamienił. Stał się potém samym Rzymianom strasznym, tak dalece, że Julijusz Cezar zamyślał o wyprawie przeciw niemu, a młody Oktawijan tym końcem sztuki wojennej się uczył. Przeszedłszy rzekę Ister, spustoszył posiadłości rzymskie w Tracyi, Macedonii i Illiryku. Zwróciwszy się na wschód, opanował wszystkie miasta greckie brzegów morza Czarnego, poczynając od Apollonii w Tracyi, aż do Olbii nad Dnieprem, które z upadku podźwignął. Utrzymał potęgę państwa aż do zgonu swego. Poległ r. 45 w zamieszaniach domowych, a państwo rozerwało się na mniejsze królestwa (ob. *Getowie*). *Dr. C.*

Borowica, miasteczko, w dawném województwie i powiecie kijowskim, w XVII wieku należało do starostwa czerkaskiego; Kozacy mieli tu swoje posiadłości wolne od wszelkich danin i powinności. W 1637 r. zbuntowani Kozacy zabili pod tém miastem starszych swych Sawę Kunowicza i Teodora Onuszkiewicza, których podejrzywali o sprzyjanie Polakom. Następnie Kozacy okopali się w Borowicy, gdzie ich oblegał Mikołaj Potocki wojewoda bracławski, hetman pol. kor. i zmusił do zdania się na łaskę, oraz wydania wodza ich Pauluka i z starszyzny Sulimy, Skidana, Huńka i Tumileńka, których w roku 1638 ścięto w Warszawie, a nadto zniesiono wszystkie prerogatywy służące Kozakom, za co ci w przyszłości nie jedną zadali Polakom klęskę. Następnie Borowicę wcielono do starostwa czehryńskiego, o co bezustannie skarżyli się starostowie czerkascy. Miasteczko chyliło się ciągle do upadku, jako nieożywione żadnym ruchem handlowym, tak, że lustracyja z roku 1789, już je wsią nazwała.

Borowicz (Tomasz), dziekan, zmarły 16 Sierpnia 1857 roku w Poznaniu, zasłużył się wydawnictwem czasopisma: *Szkółka niedzielna,* od r. 1837—54, a to po cenie czterech złotych polskich za rocznik. Treść pisma, odpowiadała celowi. *E.*

Borowicze, miasto powiatowe gubernii nowogrodzkiej, nad rzeką Mstą, leży o wiorst 202 od Nowogrodu. Dawniej wieś Borowiszcze, śród gęstego boru, po urządzeniu tu przystani, blisko porohów Borowickich w r. 1704, podniesioną została do stopnia miasta powiatowego r. 1772. Liczy mieszkańców 6,000, cerkwi 9, fabryk 6. Ogólny obrót handlowy wynosi rocznie do milijona złotych polskich. — *Borowicki powiat,* zajmuje przestrzeni 9,031 wiorst □. Liczy mieszkańców 96,000 płci obojga. Powierzchnia nierówna i leśna. Oprócz uprawy roli, mieszkańcy wyrabiają cegłę i wapno, różne wyroby gliniane, guziki miedziane; we wsi Agafonowie tabakierki i trzciny dla osób duchownych. Nadbrzeżni mieszkańcy rzeki Msty, zajmują się żeglugą i budowaniem łodzi. Liczą

między nimi 1,167 sterników. Z powiatu borowickiego spławiają rocznie do 30,000 kłoców drzewa i około 25,000 sążni drzewa opałowego.

Borowiec, osadnik w lasach czy puszczy. Lud nasz, złego czyli djabła, przesiadującego wyłącznie w lasach, nazywa *borowcem*, albo *borownikiem*. On to, ma tumanić podróżnych kmieci, zwodzić i błąkać po gęstwinie puszczy czy lasu, a następnie głośnym wyszydzać śmiechem.

Borowik. Tak nazywają w niektórych okolicach niedźwiedzia, jako mieszkańca boru. — Na Litwie borowikami nazywają grzyby pospolite, *Boletus edulis* (ob. *Grzyb*).

Borowik (Teodozy), kapłan zakonu ś. Bazylego, wydał w Wilnie w drukarni ks. Bazylijanów 1628 r.: *Historya abo powieść zgodliwa przez pewne podanie ludzi wiary godnych, o obrazie przeczystej Panny Maryey Zyrowickim cudotwornym W. X. L. w powiecie słonimskim.* Pracę swą przypisał królowej Konstancyi, małżonce Zygmunta III.

Borowina, grunt czarny, gliniasty, ciężki i zimny, podczas posuszy twardy, na wilgoci mocno lepiący się, zwany także *rędziną*.

Borowisko, grunt pozostały po wyciętym lesie, pniami pokryty, niewykarczowany.

Borowizna, krzaki sosnowe w pośród pól, słabo i niekształtnie wzrosłe.

Borówka (*Vaccinium*), jest naczelnym rodzajem rodziny swojego nazwiska. Kielich przyrosły rurką do zawiązka z brzegiem 4—5 ząbkowym, rzadko całym. Korona osadzona na brzegu kielicha, słoikowato-dzwonkowata, 4—5 wrębna. Pręcików 8—10 osadzonych razem z koroną na kielichu, zamkniętych w koronie lub wystających; nitki wolne, pylniki u góry dwurożne. Zawiązek dolny 4—5 komorowy, komory wielozalążkowe, szyjka nitkowata pojedyńcza, znamię tępe. Owoc — jagoda, uwieńczona brzegiem kielicha, 4—5 komorowa, o komorach wielonasiennych. Nasiona kątowate ze skórką błoniastą lub siatkowatą. Z tego rodzaju najpospolitszą jest u nas borówka czernica (*Vaccinium myrtillus*), której granatowo-czarniawe jagody znane powszechnie pod nazwą *czarnych jagód*, używane są do jedzenia i mają zastosowanie w domowém leczeniu; cała roślina używa się do garbowania. Borówka brusznica (*Vaccinium vitis idaea*), inaczej kamioneczka, jest to krzewinka 12-calowa, pospolita po lasach iglastych w całej Europie; jagody ma kuliste, szkarłatne, które się jedzą surowo. Używa się roślina ta do garbowania, podobnie jak inne gatunki borówki. Borówka łochynia (*Vaccinium uliginosum*), krzewina większa od czernicy, ma jagody większe od jagód czarnych, lecz czcze, dość pospolita w Europie, zwłaszcza w Rossyi. *Wl. S.*

Borówka czyli **Kniejówka**. Jest to trąbka myśliwska, większych rozmiarów z donośnym głosem, z drzewa lub korzenia wyrobiona, przy polowaniu w większych borach i kniejach używana.

Borówki, pszczoły leśne dzikie, ob. *Bartnictwo*.

Borówkowate (*Vaccinieae*), jest to wielka rodzina w dziale roślin dwuliściennych, zawierająca obok głównego rodzaju borówki (ob.), jeszcze dwa inne, a mianowicie: żurawinę (*Oxycoccos*) i kwasłówkę (*Thibaudia*), której gatunki rosną w Ameryce.

Borowno, jezioro w księstwie poznańskiém, powiecie bydgoskim.

Borowsk, miasto powiatowe gubernii kaługskiej, leży o wiorst 80 od miasta Kaługi, na obu brzegach rzeki Protwy, przy drodze pocztowej z Moskwy do Kaługi. Imię Borowska po raz pierwszy spotykamy w latopisach r. 1260. Około r. 1359 było osobném księstwem, zależném od księstwa razańskiego. Ale mię-

dzy rokiem 1371 i 1377 podlegało już Moskwie. W r. 1508 nadane jako dobra stołowe słynnemu księciu Michałowi Glińskiemu. W r. 1776 podniesione do stopnia miasta powiatowego. Biskupi kaługscy, nazywają się także borowskimi. Miasto liczy ludności 8,200; fabryk 6, główniejsze: sukna, grubego płótna i papieru. Kupcy tutejsi prowadzą znaczny handel lnem, pieńką, miodem, woskiem, zbożem, drzewem, z portami rygskim i petersburgskim; a także na jarmarkach lipskim, niżgorodzkim i w Kiachcie, wyłącznie herbatą. Obrót handlowy rocznie wynosi do 250,000 rub. sr.—*Borowski powiat*, zajmuje przestrzeni 1,397 wiorst □. Liczy mieszkańców 80,500 płci obojga. Grunta piasczyste. Znaczne tu są fabryki sukna, płótna żaglowego i skór.

Borowski (Franciszek), Jezuita. Znakomity kaznodzieja trybunalski, żył w drugiej połowie XVIII wieku i słynął z pięknej wymowy, uważany za jednego z pierwszych kształcicieli polskiego kaznodziejstwa, po przywróceniu dobrego smaku i nauk. Dzieła jego są następujące: 1) *Adwent pierwszy*, o czterech rzeczach ostatecznych. W przedmowie znajduje się rozprawa o nowym sposobie kazania, gruntownie i czysto napisana. Borowski był jednym z krytyków, którzy użyli polskiego języka do wykładu retorycznych uwag. 2) *Mowy za prawem Chrystusowém*, 1776, Wilno in 8-vo, zawierają w sobie główniejsze dowody i fundamenta religii objawionej, przeciwko ówczesnemu niedowiarstwu. Jest to małe dziełko (str. 115), lecz z wielką nauką i przejęciem się ważnością przedmiotu napisane. 3) *O wzajemnych obowiązkach panów i pospólstwa*, kazanie na uroczystość orderu ś. Stanisława, w Warszawie 1787 w drukar. kom. eduk. *E. N.*

Borowski (Leon), urodzony 27 Czerwca 1784 r. w powiecie pińskim. Pierwiastkowe nauki pobierał w szkole wydziałowej w Postawach. W roku 1801 przybył do Wilna i znalazł opiekuna w znakomitym Poczobucie, który, by ułatwić możność słuchania kursów akademickich, dał mu posadę w kancellaryi zarządu akademii. W 1803 r. otrzymał stopień kandydata filozofii, a we dwa lata póżniej został rachmistrzem w biórze rządu uniwersyteckiego w Wilnie. W r. 1807 wysłany do gimnazyjum świsłockiego na nauczyciela wymowy, poezyi, oraz języków: greckiego i łacińskiego. W r. 1811 w tymże celu przeniesiony został do gimnazyjum wileńskiego. Dnia 1 Września 1814 r. zaczął wykładać naukę wymowy i poezyi w uniwersytecie wileńskim; w r. 1816 otrzymał stopień magistra filozofii, a 1818 d. 14 Września obrany był adjunktem. We trzy lata potém, drogą zwyczajnego konkursu, mianowany professorem publicznym nadzwyczajnym, zaś 20 Czerwca 1823 został professorem publicznym zwyczajnym i urząd ten sprawował aż do zamknięcia uniwersytetu. Następnie w r. 1833 mianowano go professorem homiletyki teorycznej i praktycznej w akademii rzymsko-katolickiej wileńskiej, oraz członkiem jej zarządu. Opuścił zawód publiczny w 1842 roku w stopniu radcy stanu; umarł dnia 4 Kwietnia 1846 roku. Gruntownie obznajmiony z literaturą starożytną, na której wzorach kształcił się, poznał stan i postęp celniejszy literatury europejskiej; obdarzony przytém nieposzolitym talentem, Borowski, jako professor przewódzca młodzieży, i jako wzorowy pisarz, godnie odpowiedział powołaniu swojemu. On pierwszy, po przeczytaniu początkowych prób Mickiewicza, wykrzyknął: *genijusz zabłyśnie w kraju naszym!* On torował pierwsze kroki znakomitych dziś: Odyńca, Chodźków, Balińskiego, Malinowskiego i zmarłych J. Korsaka, J. Hołowińskiego i wielu innych. Znaczniejsze prace Borowskiego są: *Uwagi nad poezyją i wymową pod względem ich podobieństwa i różnicy* z ćwicze-

niami w niektórych gatunkach stylu, 1820 r. Dołączył tu wzorowe przekłady: *Żalów Tassa z Byrona; Allegro i Penseroso* Miltona; wyjątki z poematu Lukrecyjusza: *O przyrodzeniu rzeczy* i wiele innych; tudzież *Wiadomość o życiu i pismach Euzebiusza Słowackiego. Dedykacyja do burmistrza wileńskiego umieszczona w wydaniu 1807 r. dziełka ks. Baki.—Retoryka dla szkół powiatowych*, 1824. Rozprawy pedagogiczne: *O poznawaniu zdolności umysłowych w młodzieży i o wpływie obcych wzorów starożytnych i nowych na ukształcenie smaku*, 1826. *Kobiety filozofki*, przekład komedyi Molier'a 1826 r. Nadto napisał wiele artykułów w *Wiadomościach brukowych*, jako członek towarzystwa Szubrawców, np.: *Sąd Minerwy, Rewizyja biblijoteki w Parsztelach* i wiele innych. W *Tygodniku wileńskim: Porównanie na wzór Plutarcha życia Szurlowskiego i Baki* i inne. W *Wizerunkach naukowych: Filip Kallimach Buonacorsi.* W *Zniczu:* przekład z Byrona (*Mazepa*) *Koń stepowy;* pisał oraz do wielu pism czasowych. W *Album literackiém*, K. Wł. Wójcickiego, część kursu literatury polskiej. Po śmierci znaleziono w rękopismach, cały przekład *Don Kichota* z oryginału; *Rys teoryi i literatury sztuk krasomównych*; *Krytyczne rozbiory celniejszych pisarzy, oraz drobniejsze artykuły wierszem i prozą.*

Borowski (Ignacy), brat Leona, znakomity kaznodzieja uniwersytetu wileńskiego, a następnie akademii medycznej, doktor Pisma świętego i prawa kanonicznego, prałat katedry wileńskiej, zmarły dnia 27 Maja 1852 r., podał do druku. 1) *Kazanie miane na pogrzebie Zacharyjasza Niemczewskiego*, w Wilnie 1821. 2) *Dwa kazania miane w kościele katedralnym wileńskim w czasie jubileuszu* 1826 roku, drukowane w zbiorze kazań mianych z powodu tej uroczystości w rzeczonym kościele. 3) *Dwa kazania miane w kościele akademickim św. Jana* w tymże roku, umieszczone w powyższym zbiorze. 4) *Kazanie na pogrzebie Wiktoryi Wołłowiczówny*, Wilno 1838 r. Nadto zostawił przeszło 500 kazań i mów pogrzebowych, niektóre z nich mają wielki historyczny dla Wilna, a szczególnie byłego uniwersytetu, interes. Mają one wyjść nakładem i kosztem ks. Missyjonarzy warszawskich.

Borowski (Kacper), był uczniem w uniwersytecie wileńskim Franciszka Smuglewicza; ten widząc młodzieńca pracowitość, a upatrując w nim zdolności, wyjednał dla niego u kilku osób zamożnych zasiłek pieniężny, który posłużył Borowskiemu do wyjazdu do Paryża, w celu dalszego doskonalenia się w sztuce. Rok tam zabawił, lecz dla braku dalszych funduszów i opieki, przy nastąpionej zwłaszcza śmierci Smuglewicza 1807 r. wrócić musiał do Wilna z niewielką z podróży korzyścią. Był nauczycielem rysunków w Wilnie, a od roku 1820 malował przedmioty historyczne w rodzaju Smuglewicza, nie bez zalety, lubo z pewną niedbałością, zwłaszcza w naśladowaniu natury. Następnie pozyskał posadę nauczyciela rysunków w Kownie, w końcu przeniesiony do Białegostoku stale tam zamieszkał.

Borowski (Ludwik Ernest), teolog protestancki, urodził się 1740 r. w Królewcu, uczęszczał tamże na wydział teologiczny i z całym zapałem przylgnął do kierunku supranaturalistycznego. Podczas pobytu rodziny królewskiej w Królewcu 1807 r., wszedłszy u niej w łaski osobiste, został głównym radcą konsystorza, potém superintendentem generalnym, w 1816 r. biskupem pruskim, a w 1829 r. otrzymał niezwykły w kościele protestanckim tytuł arcybiskupa ewangelickiego. Z pism jego, nie mających wszakże głębszej wartości, wymieniamy: *Moses Mendelssohn's und Kypke's Aufsätze über jüdische Gebete* (1791); *Ueber Geist und Stil Martin Luthers* (1793); *Ueber Kant* (1804); wydał oraz ze

swoją przedmową i życiorysem autora dzieło Pizańskiego, p. t.: *Entwurf einer preussischen Literärgeschichte* (1791). Um. 1831 r. w Królewcu.

Borowski (Kacper), dzisiejszy biskup łucki żytomierski. Urodził się 13 Stycznia 1802 r. Był kapelanem akademii duchownej w Petersburgu, potém kanonikiem metropolitalnym mohilewskim. „Syn marnotrawny,” jedna z nauk jego mianych wtedy do alumnów akademii, drukowana jest w *Pamiętniku religijno-moralnym* 1852 r. w numerze za miesiąc Październik. Mąż uczony, tłómaczył z greckiego na język polski dzieła św. Klemensa Rzymskiego, oraz biskupów Ignacego i Polikarpa. Tłómaczenia te wyjść miały u Zawadzkiego w Wilnie jeszcze w r. 1846, ale dotąd nie wyszły. Biskupem łuckim i żytomierskim prekonizowany w Rzymie na konsystorzu 3 Lipca 1848 r. wyświęcony zaś w Petersburgu u św. Katarzyny 17 Grudnia t. r. n. s. Wydał zaraz 1846 roku w Petersburgu w drukarni G. Fiszera w 8-ce, o str. 38: *List pasterski Kacpra Borowskiego, z Bożej: stolicy apostolskiej łaski, biskupa łucko-żytomierskiego przy objęciu rządów swej dyjecezyi.* Ingressa dwa odbywał do dwóch katedr kanonicznie z sobą połączonych, naprzód do żytomierskiej, przy której obrał swoję stolicę, dnia 11 marca 1849 n. s., a do łuckiej dnia 3 Czerwca 1849 n. s. Objechał zaraz dyjecezyję, którą wziął w nowych już granicach, to jest składającą się z dwóch gubernii kijowskiej i wołyńskiej. Zwiedził Kijów i Ukrainę przednieprzańską, około Smiły, Kaniowa i Korsunia. Koronował Najświętszą Pannę Berdyczewską w r. 1854, czego opisy są w *Pamiętniku religijno-moralnym*, mianowicie o tym obrazie jeden artykuł Grozy (w r. 1852). W tymże Pamiętniku znajduje się kilka jego listów pasterskich, wydanych wśród różnych okoliczności; jeden *O Sakramencie pokuty* jest w Pamiętniku z r. 1855 t. 28, str. 527 i drugi *O godności stanu duchownego*, tamże r. 1855, t. 29, str. 5. Biskup dwie swoje kapituły katedralne tak ściśle z sobą połączył, że teraz prawie jednę stanowią, gdy kanonije i prelatury w Łucku i Żytomierzu jedni i ci sami kapłani zajmują.

Jul. B.

Borowy, dozorca boru, miejscami przez skrócenie *borysem* zwany.

Borozdna (Jan), poeta i powieściopisarz małorossyjski, urodzony w roku 1803 w gubernii czernichowskiej, po odbyciu wyższych nauk szkolnych wcześnie poświęcił się literaturze mało-rossyjskiej i pisał w niej ulubione poezyje i powieści, takiemi są pomiędzy innemi, *Próby poezyi*, *Lira*, *Zarysy historyczne Ukrainy Odessy i Krymu*, *Światło i cienie* i t. p. W prozie zaś *Złota góra*, podanie historyczne mało-rossyjskie i wiele innych. Borozdna umarł w dniu 15 Grudnia 1858 r.

Borrich (Olaf), właściwie *Borch*, a pospolicie *Olaus Borrichius* zwany, urodził się w Borch, w Jutlandyi 1626 r. Wysłany w r. 1644 do Kopenhagi, uczył się tamże rozmaitych nauk, lecz szczególniej oddawał się medycynie. Pragnąc dojść do jak największego wykształcenia w nauce, powziął zamiar odbycia podróży, który przywiódł do skutku w r. 1660, będąc mianowany poprzednio professorem chemii i botaniki. Zwiedził Hollandyję, Niemcy, Anglije, Francyję Włochy, w r. 1665 przybył do Rzymu, gdzie od uczonych tamtejszych najuprzejmiejszego doznał przyjęcia i ztąd dopiero w r. 1666 wrócił do swoich obowiązków. Głównie poświęcał się chemii, a to z takiem zamiłowaniem, iż z obawy trosk rodzinnych, któreby mu w pracy nad nauką mogły przeszkadzać, nie wszedł w związek małżeński. W r. 1681 został lekarzem królewskim i biblijotekarzem uniwersytetu; w r. 1686 powołany na członka sądu najwyższego w Kopenhadze; w r. 1689 został pomocnikiem kanclerza królestwa, umarł ro-

ku 1690. Ponieważ z ubogiego studenta doszedł do znakomitego majątku, różne przeto czyniono domniemania o pochodzeniu jego fortuny. Sądzono, że był w posiadaniu kamienia filozoficznego, jako adept alchemii, i za pomocą niego skarby swoje pomnażał; inni utrzymywali, że podczas pobytu we Włoszech uleczył z niebezpiecznej choroby pewną księżniczkę z domu Medyceuszów, i jej hojności skarby swoje zawdzięczał; utrzymywano nawet, że księżniczka owa wyjść za niego chciała, byleby przeszedł na łono katolickiego kościoła. O ile był troskliwym o naukę, najlepiej o tém przekonywa zapis przez niego uczyniony, w którym przeznaczył dom swój na mieszkanie dla szesnastu uczniów medycyny; książki i rękopisma swoje do ich użytku i fundusz na ich utrzymanie wyznaczył; zakład ten nazwał: *Collegium Mediceum.* Zostawił bardzo wiele pism, jak: *Docemastica metallica*, Hafniae, 1660; *De ortu et progressu chymiae dissertatio,* tamże, 1668; *Cogitationes de variis linguae latinae aetatibus*, 1675; *De somno et somniferis maxime papavereis,* 1680—84; *De usu plantarum indigenarum* 1688 i t. d.

Borries, minister spraw wewnętrznych hannowerski, w Kwietniu 1860 roku zjednał sobie chwilowy rozgłos mową, w której wystąpił w izbie deputowanych swego kraju przeciw dążeniom związku narodowego niemieckiego, do sprowadzenia jedności w Niemczech. Tu bowiem jawnie oświadczył, że rządy drobniejszych państw niemieckich, w razie uporczywego trwania w zamiarze oddania hegemonii niemieckiej Prusom, zmuszone będą szukać pomocy chociażby nawet u mocarstw nie niemieckich, mianowicie u Francyi. Oświadczenie to wywołało w całych Niemczech ogólne oburzenie, które objawiło się w licznych adresach zgromadzeń ludowych po wszystkich prawie większych miastach rozmaitych krajów niemieckich.

Borromejskie wyspy. Z Nowary, leżącej na kolei medyjolańsko-turyńskiej, wiedzie boczna kolej ku północy, do Arony, miasteczka położonego nad jeziorem Lago-Maggiore. Staje się tam z Medyjolanu w trzech godzinach. O jednę poeztę dalej ku północy, leży przy głównym gościńcu, wiodącym przez Simplon do Genewy, rybacka wioska Baveno. Tu jezioro Lago-Maggiore tworzy małą zatokę i tu postrzega się wysepki Borromejskie, sławne w Europie z swego cudnego położenia. Jezioro zasłonione jest od strony północnej Alpami, a tak w tej dolinie, ogrzanej słońcem południowém, a orzeźwionej przezroczystemi nurtami jeziora, które alpejska rzeka Ticino wdłuż przepływa, przedstawiają się wysepki te jak najrozkoszniej. Jest ich cztery i leżą od północy ku południowi w następującym porządku: Isola San Giovanni, Isola Madre, Isola dei pescatori i Isola bella. Przed dwoma wiekami były to nagie skały. Witalian Borromeo, którego bogata rodzina od wieków w tych stronach wielkie dobra posiada, zamienił około roku 1671 skały w uśmiechliwe ogrody Armidy lub Circy, każąc z brzegów wozić ziemię i tworząc na Isola Madre i Isola bella tarasy i pałace. Isola Giovanni (zwana także San Michele albo Isolino), leży naprzeciw wioski nadbrzeżnej Pallanza. Na Isola Madre (Renata) wznosi się taras siedmio piątrowy. Pełna jest pinij, cyprysów i drzew laurowych, pośród których przechadzają się pawie i bażanty, a pałac stojący na szczycie zawiera piękną galeryję rzeźb i obrazów. Wyspa Dei Pescatori (zwana także Superiore), zamieszkałą jest przez 200 rybaków i z umysłu zdaje się być zaniedbaną, aby tém piękniej wydała się Isola bella. Ta ostatnia ma na zachodnio-północnym brzegu oberżę, oraz pałac wspaniały, prawdziwie królewski. Pełno w nim obrazów, rzeźb, posągów, a na dole mozajkowe grotty, ozdobione wodotryskami, prowadzą do ogrodu. Ten tworzy na brzegu południowo-wschodnim taras dziesięcio piętrowy, pełen drzew

cytrynowych, pomarańczowych, laurowych, winnic, fig, brzoskwiń i najrzadszych kwiatów, których woń nieraz daleko po jeziorze się rozlatuje. Tarasy zwężając się ku górze, tworzą rodzaj piramidy, do połowy ściętej, na której wierzchu, wznoszącym się 120 stóp nad powierzchnię jeziora, stoi olbrzymi herb Borromeuszów, wiewiórka skrzydlata. Widok ztąd przecudny, sięga aż lodów Simplonu i Monte Rosa. Położenie jeziora, tuż u stóp Alp spadzistych, a przez to osłona od wiatrów północnych sprawia, że na wysepkach Borromejskich rosną drzewa i rośliny, które potém aż w Neapolu lub w Palermo znaleść można. Dla tego okolice te nader są i dla botaników ciekawe; i nikt nie zwiedza Włoch, żeby nie poświęcił pół dnia tym czarującym wyspom, dla których sztuka prawie tyle, ile natura uczyniła. *L. P.*

Borromeusz (Karol), ob. *Karol Borromeusz* (święty).

Borromini, sławny architekt, urodzony w r. 1599 w Bissone we Włoszech, pochodził z rodziny, której wielu członków odznaczyło się w tym zawodzie. Otrzymawszy od ojca pierwsze początki naukowe, wysłany został w 9 roku życia do Medyjolanu, aby się przykładał do rzeźbiarstwa. Ztąd udał się do Rzymu, gdzie pod okiem swego krewnego Karola Maderno, podówczas architekta kierującego robotami około budowy kościoła ś. Piotra; dokończył swej edukacyi i stał się wielce pomocnym swemu krewnemu w robotach, które mu poruczał Urban VIII. Spędzone lat siedm w Medyjolanie, gdzie uczył się rzeźbiarstwa, skłaniały Borromini'ego do tego zawodu, lecz po śmierci Maderna r. 1629, chęć wyrównania mianowanemu w jego miejsce architektowi Bernini'emu stanowczo zdecydowała go, iż poświęcił się budownictwu. I w samej rzeczy wrodzona zdolność i praca usilna wydały swój owoc. Protegowany przez Urbana VIII, otrzymał znaczną część robót, które należały się jego rywalowi Bernini'emu. Z kolei więc zajmował się budową: kościoła Sapienza, klasztoru ś. Filipa Nereńskiego, kościoła kollegijum propagandy, części kościoła ś. Agnieszki na placu Navone, nowemi ozdobami wewnętrznemi kościoła ś. Jana Lateraneńskiego i wreszcie prowadzeniem dalszych robót, wszelako pod dyrekcyją Bernini'ego, około pałacu Barberini'ch. Sława jego tak dalece wzrosła, iż król hiszpański, mając zamiar powiększyć swój pałac w Rzymie, polecił mu wygotowanie projektu, który chociaż nie wszedł w wykonanie, zjednał jednak autorowi order ś. Jakóba i gratyfikacyję tysiąca piastrów. Jednocześnie otrzymał także Borromini od papieża order Chrystusa, trzy tysiące gratyfikacyi i stałą pensyję. Zdawałoby się, iż jego zazdrosna ambicyja nie potrzebuje się już obawiać rywalizacyi; nie tak się jednak rzeczy miały, a powodzenia Bernini'ego niepokoiły go i dręczyły ciągle. Bernini pełen wytwornego smaku przyganiał często kapryśnym pomysłom Borromini'ego, uważając go za zuchwałego nowatora, który o upadek przyprawić może architekturę. Gdy pewnego razu poruczono Bernini'emu prowadzenie budowli, która przeznaczoną była Borromini'emu i do której ten ostatni dał nawet plany, nie mógł dłużej wytrzymać Borromini i chciał się podróżą wyleczyć z zazdrości. Wyjechał do Lombardyi, lecz nudy sprowadziły go wkrótce do Rzymu, gdzie dręczył się po dawnemu. Dla złagodzenia trawiącej go gorączki, dał swobodny polot swej fantazyi, kreślił najdziwaczniejsze plany, których zbiór zamierzył wydać. Gdy właśnie zajmowano się rysowaniem jego planów, w przystępie hypokondryi, pewnej nocy letniej, porwał za szpadę i na wylot się nią przebił. Tak więc roku 1667, mając lat 68 zgasł znakomity ten artysta, któremu zazdrość zatruła całe życie i stała się powodem do zepsucia smaku.

Borrow, pisarz angielski, urodzony w Norfolk roku 1805, od dzieciństwa okazywał nadzwyczajną zdolność do języków i awanturniczych przygód. Będąc

zaledwie wyrostkiem, czas jakiś żył wśród cyganów, których języka wybornie się wyuczył i zbadał ich obyczaje i zwyczaje. Mianowany agentem angielskiego towarzystwa biblijnego, przebiegł prawie całę Europę i część Afryki, wyuczywszy się doskonale wielu żyjących języków wraz z ich różnemi narzeczami. Trudy i niebezpieczeństwa nawet nie zrażały go wcale, owszem podniecały jego zapał, byle się nauczyć czegoś nowego. Cyganie, niegdyś jego towarzysze, stali się dla niego ulubionym przedmiotem studyjów. W r. 1841 wydał w Londynie dwutomowe dzieło, pod tytułem: *Zincali, albo opis cyganów hiszpańskich*, wielce interessujące dramatycznością swoją i stylem ożywionym. Największą wszakże zjednała mu sławę publikacyja pod tytułem: *Biblia w Hiszpanii*, tomów 2, Londyn, 1843 r. Jest to szereg przygód osobistych, opowiedzianych w sposób zajmujący, w których jaskrawe barwy i śmiało kreślone charaktery każą nam zapomnieć o braku pewnego porządku i ładu; po długiém milczeniu Borrow wydał na świat: *Lavengro, uczeń, cygan, kapłan*, 3 tomy, Londyn, 1850. Utwór ten, który uważać można za pewien rodzaj autobijografii autora, nie odpowiedział powszechnemu oczekiwaniu. Owa barwność i nadzwyczajność, która tyle miała powabu w dawniejszych pismach Borrowa, stała się tu zbyt naciąganą, przesadzoną i dziwaczną monomaniją.

Borsa albo **Borso**, wieś w Węgrzech, w komitacie Marmarosz, z 3,500 mieszkańców; ma kopalnie ołowiu, miedzi i srebra. Wąwóz prowadzący z Borsy przez Karpaty na wschód do Bukowiny, zowie się Doliną Tatarską; pod tą bowiem wsią pobici zostali r. 1217 Tatarzy, którzy wąwozem tym wpadali byli do Węgier.

Borsig (Jan Karol Fryderyk August). Założyciel jednej z najznakomitszych fabryk w Niemczech, urodził się 1804 roku we Wrocławiu, gdzie ojciec jego był cieślą, on zaś od pierwszej młodości okazywał wiele zamiłowania w pracach mechanicznych. Poświęcił się budownictwu w którém kształcił się teoretycznie do 17 roku życia, a później kilka lat praktycznie. W r. 1823 dla dalszego udoskonalenia wysłany do Berlina do instytutu technicznego, pozostawał tamże do jesieni 1825 r. Zamiłowany w mechanice Borsig, wszedł do fabryki machin Egells'a w Berlinie celem nabycia praktycznej znajomości budownictwa machin. Wkrótce potém objął zarząd zostającej w związku z tą fabryką *Nowej berlińskiej gisserni żelaza*, który to obowiązek do r. 1836 spełniał. Gdy budowa dróg żelaznych w owym czasie stała się kwestyją żywotną w Niemczech, przeczuł Borsig że nastała chwila w której nowe i obszerne otwiera się pole dla mechaniki w ogólności, a szczególniej dla budowy machin parowych; urządził więc na tej podstawie pod Berlinem, przy bramie Oranienburgskiej zakład budowy machin, w którym już w r. 1837 około pięćdziesięciu robotników znajdowało zatrudnienie. Od tego czasu zakład Borsig'a doznawał nadzwyczajnego powodzenia, a rozwijanie się jego tak szybko postępowało, że już 1847 roku 1,200 robotników zatrudniał; był to wprawdzie rok najpomyślniejszy dla przedsięwzięć tego rodzaju, wszakże w r. już 1851, a zatém w czasie bardzo krótkim po wypadkach lat 1848 i 49 pracowało tutaj około 900 ludzi. Jaka czynność panuje w tych zakładach, dość jest przytoczyć, że w jednym tylko roku 1847 zbudowano 67 lokomotyw z tendrami, liczba zatém nieustępująca cyfrom podawanym przez najznaczniejsze fabryki angielskie. Ponieważ zakłady Borsig'a wymagały wielkiej ilości żelaza kutego najprzedniejszych gatunków, za które znaczne summy wychodziły do Anglii, postanowił więc ten przedsiębiorczy człowiek zastąpić żelazo angielskie krajowem. W tym celu w r. 1847 położył węgielny kamień pod huty żelazne w Moabit nad Szpreą, miejscowości na pół godziny drogi

od Berlina odległej. Pomimo niepomyślnych lat 1848—49, budowa tych zakładów na chwilę przerwaną nie została, tak że już w r. 1850 wszelkie budowle, piece i machiny ustawione i czynności rozpoczęte zostały; w r. 1851 zakłady te zajmowały 400 ludzi, na tych zakładach przerabia się tylko surowiec szląski i otrzymują się rozmaite gatunki żelaza, przez co konsumenci tego rodzaju produktów znajdują się w zupełnej niezależności od Anglii. Od r. 1850 należy także do Borsig'a zakład budowy machin, w Moabit położony, który przedtém towarzystwa żeglugi morskiej był własnością. Zakład dostarczając machin fabrykom żelaznym potrzebnych i uskuteczniając reparacyje uszkodzonych, wyświadcza tym ostatnim rzeczywiste usługi. I ten zakład w środku r. 1851 zatrudniał 300 robotników. Do jakiego stopnia pomyślności doszły zakłady Borsig'a, dość jest przytoczyć, że w r. 1858 uroczyście obchodzono wystawienie tysiącznej lokomotywy.

Borski, herb rodziny tegoż nazwiska w Kaliskiem osiadłej. Przedstawia: w polu czerwoném nogę po kolano, w prawo, strzałą z góry na dół ku lewemu przeszytą. W szczycie hełmu skrzydło orle barkiem w prawo. *J. Bl.*

Borsod, komitat węgierski z tej strony Cissy, graniczy na północ z Torną i Gömörem, na wschód z Abaujvar, Zemplinem i Szabolcs, na południe z Heves, na zachód z Gömörem i Heves i należy do okręgu wojskowego peszteńskiego, a cywilnego w Erlau. Komitat ten ma 65 mil □ powierzchni, i pod względem żyzności należy do najszczęśliwszych w całych Węgrzech; szczególnie zrodzona tu pszenica uchodzi za najlepszą w całej monarchii austryjackiej. Ludność wynosi 218,536 dusz, między któremi 212,537 Madżjarów, 3,913 Rusinów i 2,086 Słowaków; zaś podług wyznania 84,513 katolików rzymskich, 10,583 greckich, 109,064 reformowanych, 4,628 ewangelików augsburgskich, 9,568 żydów i 280 nieunitów greckich. Stolicą komitatu jest miasto Miszkolcz czyli Miszkowec (ob.). Kolej żelazna z Wiednia i Pesztu doprowadzoną jest na Debreczyn aż do Miszkolcza.

Borstell (Ludwik Jerzy Leopold von), generał pruski, urodzony 1773 roku w Tangermünde; licząc 15 lat wieku wstąpił do armii pruskiej, w której ojciec jego był generałem dywizyi. Zostawszy jego adjutantem, już w bitwach pod Kirwasens i Kaiserslautern okazał się dzielnym wojownikiem i w 1806 roku był majorem. Po bitwie pod Jeną wraz z całą armiją cofnął się do Prus. Kiedy w 1807 r. dwa korpusy francuzkie zbliżyły się do Królewca pod dowództwem marszałka Ney, poruczono Borstell'owi wstrzymanie nieprzyjaciela za pomocą zwodniczych manewrów. W tym celu dano mu tylko kilka szwadronów jazdy, z któremi jednak udało mu się w błąd wprowadzić Ney'a, tak iż ten istotnie mniemał, że ma przed sobą pruską awangardę i przystał na zawieszenie broni, poczém niezadługo nastąpił traktat pokoju w Tylży. Już przed powtórném rozpoczęciem wojny awansował na generał-majora i na czele brygady jazdy pomorskiej w d. 5 Kwietnia 1813 roku stoczył z Francuzami zwycięzką utarczkę pod Dannigkow, po czém opasał Magdeburg, w celu odcięcia francuzkiej załodze tego miasta kommunikacyi z resztą armii. Następnie brygadę jego wcielono do trzeciego korpusu armii pruskiej. Pod Hoyerswerde pobity był przez Davout'a, ale za to tém szczęśliwiej walczył pod Grossbeeren, gdzie swojemi atakami kawaleryi na prawe skrzydło nieprzyjacielskie znakomicie przyczynił się do wygranej. W bitwie pod Dennewitz zajął Göhlsdorf, przez co również rozstrzygnął zwycięztwo. W ostatnim dniu bitwy pod Lipskiem objął dowództwo po rannym księciu Hesko-Homburgskim, szturmem poszedł na przedmieście Grimma i pierwszy wtargnął do Lipska, za co otrzymał stopień generała dywizyi. Potém

należał do blokady Wesel, w r. 1814 z korpusem Bülowa udał się do Belgii, walczył pod Hogstraaten i Cortryk i zasłonił oblegających Maubeuge. W r. 1815 został dowódzcą drugiego korpusu i stanął ze sztabem swoim w Namour. Bunt kilku batalijonów saskich w Lüttich odebrał mu sposobność uczestniczenia w tej kampanii aż do końca; Blücher bowiem odesłał mu winowajców ze zleceniem, żeby chorągwie tych batalijonów kazał spalić, a siedmiu ich przywódzców rozstrzelać. Borstell spalenie uważał za karę zbyt surową i niesprawiedliwą, chorągwie bowiem nie były własnością powstańców, lecz armii saskiej; nie spełnił więc rozkazu, a gdy pomimo jego wstawienia się takowy powtórzono, jawnie odmówił posłuszeństwa. Stawiony za to przed sądem wojennym, skazany został na cztery lata do fortecy, ale siedział tylko pół roku, gdyż po skończonej wojnie sam Blücher prosił za nim króla, który go chętnie ułaskawił i mianował nawet kommendantem generalnym Prus Wschodnich i Zachodnich, a w r. 1825 prowincyj Nadreńskich, oraz generałem jazdy i dowódzcą ósmego korpusu armii. Na własne żądanie w r. 1840 uwolniony ze służby, um. w 1845 r. w Berlinie.

Borsuk. Podrodzaj *Meles* w rodzaju *Niedźwiedź, Ursus,* Linn., różniący się od właściwych niedźwiedzi zębostanem i krótkiemi bardzo nogami nastopnemi, z których przednie są opatrzone dłuższemi pazurami zdolnemi do kopania nor głębokich, w których zwierzęta te większą część życia przepędzają. Ciało borsuków jest grube, krępe, włos gruby, bardzo długi, ogon krótki, pod nim torebka wydzielająca tłuszcz smrodliwy. Dotąd znane są trzy gatunki prawie jednakowej wielkości, z których jeden borsuk jaźwiec *Meles taxus* Pall. u nas dosyć pospolity, żyje po lasach gdzie kopie nory podobnie jak lis, lub tamte ruguje i rozprzestrzenia; w nocy tylko na żer wychodzi a zimę w norze przesypia. Żywi się drobnemi ssącemi, młodem ptastwem, jajami i owadami. Skóra jego używana jest na torby myśliwskie, ma małą bardzo wartość; tłustość w którą przed zimą bardzo obfituje, przez pospólstwo na rozmaite lekarstwa i smarowidła poszukiwana. *Wl. T.*

Borszczów, miasteczko powiatowe w obwodzie czortkowskim (jest wieś w kołomyjskim i brzeżańskim tej nazwy); powiat, parafija łacińska i grecka w miejscu, poczta w Skale, szkółka trywijalna założona w r. 1818 uczniów 89 na 1,069 dzieci, mieszkańców 3,579, obszar ziemi 4,157 morgów. Zygmunt III nadał przywilejem z r. 1629 miasteczku prawo magdeburgskie. Własnością było wtedy Jerzego Dydyńskiego sędziego ziemskiego. Roku 1780 nabył od Marcina Dydyńskiego starosta, a później dziedzic robczycki Sadowski. Właściciele dzisiejsi Geryngery. Miasteczko posiada cztery cechy: sukienników, szewców, tkaczy razem z kuśnierzami i krawców z garncarzami; z tego okazuje się rodzaj przemysłu najbardziej w miasteczku uprawianego. Borszczów słynął w końcu XVIII wieku z wyrobu prostych sukien. Tu należy papiernia położona nad Nieczlawą w altynencyi Kozaczyzna, która wyrabia z 500 centnarów szmat 200 bel papieru (bibuły i trochę papieru do pisania). Gorzelnia wyrabiała w r. 1854 jeszcze 1,000 wiader wódki, teraz spadła na 650; browar wyrabiał w tymże roku 2,152 wiader piwa, teraz zamknięty. Powiat 72 □ mil, 3 miasteczka, 32 wsie, 5,537 domostw, 7,432 rodzin, 34,613 mieszkańców, dochodu z ziemi opodatkowanego 638,500 złp. *K. Wid.*

Borszówka, miasteczko na dawnem Podolu pięć mil od Kamieńca.

Borta u kobiet Serbów-łużyckich, jest jedynie na weselu używanym strojem; rodzaj to kołpaczka z czarnego aksamitu, w górze zwężającego się, otwartego i obwiedzionego czerwonym aksamitnym lampasem, tudzież pozłocistą obrączką, u której wisi przyczepionych dwanaście pozłocistych gwiazdek. Panna młoda tylko nieskalanych obyczajów i druchny jej, strój ten nosić mogą.

Pierwsza ma zwykle na samym wierzchu *borty*, przypięty ruciany wianeczek, a u dołu jej obwiązaną głowę przepaską z litej tkaniny (ob. *Reciaz*).

C. B.

Bortie, w dawnej polszczyznie toż samo co dzisiaj pontoniery. W ustawie rozrządzeń ekonomicznych r. 1557 dla Litwy, w artykule 2 powiedziano, aby przy rozmiarze były wydzielone włóki dla gruntowych żołnierzy, czyli Bortie, którzyby mosty stawiali.

Borucki (Mikołaj), herbu Rolicz, w 1552 roku mianowany chorążym brzeskim, był w 1588 r. kasztelanem konarskim.

Borucki (Piotr), herbu Rolicz, w 1630 r. był kasztelanem konarskim-kujawskim.

Borucki (Maksymilijan) napisał: *O ochronie lasów z zasady ekonomii politycznej*, Warszawa, r. 1859, 8vo str. 89.

Boruny, miasteczko w dawnem województwie wileńskiem, powiecie oszmiańskim z klasztorem i kościołem niegdy ks. Bazylijanów, którzy tu szkołę utrzymywali. Był tu cudowny obraz Matki Boskiej. W pięknej, żyznej i wzgórzystej okolicy Borun znajduje się pod miastem wieś Bijuciszki, ulubione dziedzictwo uczonego Andrzeja Wolana, najgłówniejszego rozkrzewiciela i obrońcy wyznania helweckiego na Litwie. Tu najwięcej ksiąg swych polemicznych napisał, i tu głośne swe na początku XVII wieku życie zakończył.

Borukowski (Jan) z Bielina, herbu Junosza, biskup przemyślski, podkanclerzy koronny, syn Bogdana, wnuk Ziemaka z Ciexyna i z Borukowa, Mazur. Matka jego „Helżbieta córka Jana Gołyńskiego, siostra Frącowa“ mówi Paprocki w herbach rycerstwa pod herbem Lubicz, (wydanie Turowskiego, str. 432). Ten „Frąc“ Łętowski z nazwiska, sam się rodził z Gołyńskiej, więc na tej zasadzie musiała być siostrą jego „Helżbieta,“ cioteczną, nie rodzoną. Jan posuwał się naprzód stosunkami rodzinnemi. Poświęciwszy się stanowi duchownemu, został proboszczem w Łękach, „w starodawnym domu Łękowskich, kędy kościół od kilkuset lat mało nie nierówny z zaczęciem wiary chrześcijańskiej w Polsce fundowany,“ mówi dalej Paprocki. Plebani łękowscy „bywali zawsze ludzie znaczni, wielcy, możni i godni, bo jest znamienicie nadane od przodków tej familii.“ Kanonik poznański i warszawski, sekretarz królewski, dostaje w roku 1567 jeszcze kanoniję krakowską. Roku 1568 już proboszcz kollegijaty łęczyckiej. Pojechał na sejm unii do Lublina, pewnie jako sekretarz królewski i tam podpisał wcielenie Podlasia do Korony, oraz przywrócenie jej Wołynia i księstwa kijowskiego. Z tegoż sejmu deputowany na lustracyję dóbr królewskich w Mazowszu. W roku 1576 podpisany na akcie, którym król Stefan zatwierdzał wolności i prawa narodowe. Zostaje dziekanem warszawskim po śmierci Jana Pikarskiego (umarł 8 Września 1577 r.). Zamojski postępując na kanclerstwo, oddaje mu pieczęć mniejszą roku 1578. Tu piękna pochwała o nim Piaseckiego: „dobry i cnotliwy, żadnego człowieka na urzędzie tym będąc, nie ucisnął, nie miał w sobie nic łakomstwa, ani chytrości, tylko pokorę, prawą kapłańską. wzięt z probostwa płockiego i łęczyckiego, a z dziekanii warszawskiej“ (Herby, str. 323). Miał więc już wtenczas i probostwo płockie, bardzo bogate książęce, a z niem dobra sieluńskie, wśród których był udzielnym prawie panem nawet nad szlachtą. Gorliwości jego religijnej i zacności charakteru, znalazł się drugi bardzo ważny a niepodejrzany świadek, wychwalał go albowiem w listach swoich do kardynała sekretarza stanu nuncyjusz papiezki Albert Bolognetti, który w Lipcu 1581 roku przybył do Polski. W roku 1583 po Szymonie Ługowskim (umarł 25 Stycznia 1583 r.), wziął biskupstwo przemyślskie, nie po-

rzucając przeto pieczęci, jako był dawny obyczaj koronny i zaraz jako biskup znajdował się w Krakowie na weselu Jana Zamojskiego z Gryzeldą Batorówną (w Czerwcu 1583 r. Herby Paprockiego, str. 878). Na biskupstwie znowu zyskał pochwałę, jako mąż biegły w prawie kościelnem obyczajów pięknych, nabożeństwa pilnego i miłości ludzi uczonych, których kochał i wspomagał. (*Vitae episcoporum Przemysliensium*). Niedługo był jednakże tym biskupem, nie wiele co więcej nad rok, rachując nawet od dnia nominacyi. Umarł w Sieluniu dobrach swych, probostwa płockiego, dnia 13 Kwietnia 1584 roku. Niepotrzebnie powątpiewał ks. Łętowski o miejscu i śmierci Borukowskiego i o dacie którą tutaj podajemy, a której dotąd żadne nie wskazywały źródła. Sieluń wyraźnie mamy wyryty na grobowym kamieniu podkanclerzego. Pochowany albowiem w Ciechcinie, w owym starożytnym Ciexynie, z którego się przodkowie Bieińskich i Borukowskich pisali, w kościele parafijalnym ś. Stanisława, o milę od Zakroczymia. Są w tym kościele aż dwa pomniki żelazne w ścianę wmurowane, przedstawiające w płaskorzeźbie dwóch biskupów naturalnej wielkości, leżą w infułach z książkami do nabożeństwa i książkami w rękach, obok nich leżą pastorały. Pod jednym z tych kamieni bliżej wielkiego ołtarza, spoczywają zwłoki podkanclerzego z tym bardzo wyraźnym jeszcze napisem: *Hic jacet Reverendissimus Dominus Johannes Borukowski de Bilino, Dei gratiae episcopus premislensis, Regni Poloniae Vice cancellarius, plo*(u)*censis, Lancecien: que praepositus. Obiit Sieluniae die 13 April, A. D. 1584.* U stóp biskupa tarcza herbowa na długość przepołowiona, przedstawia w zwierzchniej części lwa, a w spodniej podobiznę muru. Drugi nagrobek biskupi jest Piotra Borukowskiego „de Bielino,“ ale całkowitego napisu odczytać nie można, bo go ołtarz boczny zakrywa. Dojść tylko można, że Piotr sam sobie wystawił ten nagrobek i że żył lat 55. Paprocki wspomina (tamże str. 948) opata płockiego, który był bratem biskupa przemyślskiego, może to będzie nasz Piotr pochowany w Ciechcinie, bo zresztą imienia opata nie ma u Paprockiego. Niesiecki domyśla się, że z tym podkanclerzym imię Borukowskiego ustało. Tak nie jest, żyli Borukowscy około Ciechcina jeszcze w 1719 r. (Dziennik warszawski, 1854, str. 319, artykuł Ignacego Zapolskiego). *Jul. B.*

Borusławski (Józef), sławny karzeł, urodził się w r. 1739 na pokuciu w Galicyi, niedaleko miasta Halicza. Z pięciorga dzieci, starszy brat Józefa i siostra ledwo dorośli miary pięcioletniego dziecięcia. Doszedłszy 5 roku życia, miał cali jedenaście, w trzydziestym, trzy stopy calów trzy i rość już przestał. Po śmierci ojca, od ubogiej matki wzięła go starościna Jaorlicka na wychowanie: następnie wzięty był na dwór miecznikowej Humieckiej, która się szczególniej do Borusławskiego przywiązała. Pani ta słynna z urody, majątku, jak wykształcenia i gościnności, wzięła go z sobą do Warszawy, gdzie był podziwem wszystkich, tak ze wzrostu małego, jak z dowcipu i dojrzałości umysłu. W pokoju bawialnym starościny miał cały przyrząd swój zastosowany do wzrostu, małą kanapkę, stoliki, stołeczki, bilarek i inne gry i zabawy, a we wszystkich był bardzo zręczny. Ubierała go jako porucznika wielkiej buławy, (tak zwał się regiment jeden ówczesnego wojska polskiego), chodził zawsze przy pałaszu. Tak później pokazywał się za granicą i w tym ubiorze jest malowany w muzeum królewskiém w Londynie. W roku 1755 opiekunka Borusławskiego wyjechała z nim do Wiednia. Cesarzowa Maryja Teressa pragnęła go zobaczyć: kiedy stanął przed nią, a była wówczas w wojnie z królem pruskim, zapytała go: „Jak sądzą tego króla w Polsce i co sam o nim trzyma?“ Nie mam zaszczytu znania go, odrzekł Borusławski, wiem tylko, że gdybym był na jego miej-

scu: nie wojny, ale łaski i przyjaźni żądałbym od waszej cesarskiej mości i tu u nóg jej.“ Cesarzowa uściskała dowcipnego karła, winszując pani Humieckiej tak miłego towarzysza podróży. Kiedy przed tą monarchinią polskiego tańca wywijał, Maryja Teressa wzięła go na kolana, a całując, pytała jak bawi się w Wiedniu i czy już widział jego osobliwość? — „Widziałem, (odrzekł) wiele rzeczy podziwienia godnych, ale nic równego temu, co w tej chwili widzę.“ — Cóż takiego? zapytała ciekawie. — „Nie jestże to dziwną rzeczą widzieć takiego maleńkiego człowieka jak ja, na kolanach tak wielkiej monarchini.“ Cesarzowa ściągnęła z palca kosztowny pierścień i ofiarowała, lecz gdy okazał się za ogromny na jego rękę, zawołała swej córki pięcioletniej, a zdjąwszy z jej paluszka dyjamentowy pierścionek, darowała mu: był to prezent Maryi Antoniny późniejszej, nieszczęśliwej królowej francuzkiej: Z Wiednia przybył do Lunewilu, na dwór króla Stanisława Leszczyńskiego. Miał on karła *Bebe* (ob.); w 30 roku życia, uważano go za najmniejszego ze wszystkich karłów: gdy się zmierzył z Borusławskim, okazało się, że ten był niższy o cztery cale. Bebe jak wszystkie karły, był gwałtowny, mściwy i zazdrośny. Obrażony względami króla, jakich doznawał Borusławski, kiedy raz byli sami, porwał go z nienacka za nogi i chciał rzucić w ogień płonący na kominku. Ten uchwycił się za żelazo stojące i począł przeraźliwie krzyczeć: król sam przybiegł na ratunek i wybawił, a mściwy karzeł srogo ukarany został. Musiał następnie przeprosić Borusławskiego w obec całego dworu, co go tak zmartwiło, że zachorował i umarł. Tu poznał sławnego hrabiego de Tressan, który go pilnie zbadał, a następnie przesłał wydawcom Encyklopedyi artykuł o karłach, w którym tak się wyraża o Borusławskim. „Karzeł pani hrabiny Humieckiej, pan Borusławski, szlachcic polski, różni się bardzo od karła króla Stanisława i może bydź uważany, jako istota wielce zadziwiająca. Ma dziś (1760 r.) lat 22, wysokości cali 28: bardzo jest kształtny, głowa proporcyjonalna, oczy dosyć piękne, wyraz twarzy miły, nogi, ręce, w miarę do wzrostu. Pije samą wodę, je mało, śpi dobrze, trudy wszelkie znosi i jest zdrów zupełnie. Do uprzejmego ułożenia, łączy dowcipne odpowiedzi: pamięć ma dobrą, zdrowy rozsądek, serce czułe i do przywiązania się zdolne. Edukacyja jego długo była zaniedbaną: teraz umie czytać, pisać, arytmetykę, po niemiecku i po francuzku i bardzo jest zręczny do wszystkich robót.“ (Enc. V, XI). Z Lunewilu, przybył do Wersalu, gdzie dwór bawił Ludwika XV. Królowa Maryja Leszczyńska, dziwiła się nad dojrzałością Borusławskiego umysłu. W Paryżu, stał się osobliwem zjawiskiem. Hetman Ogiński, sam go zaczął uczyć muzyki, a następnie pomógł do wydoskonalenia się w tej sztuce. Na wielkim obiedzie, schował go do wazy srebrnej postawionej na stole: a gdy karzeł na znak umówiony, zrzucił pokrywę i pokazał się, zaproszone damy zaczęły uciekać z krzykiem, aż je grzeczną przemową zatrzymał Borusławski. Zwiedziwszy Hollandyję, wrócił do Polski. W Warszawie, był na ręku noszony i pieszczony. W dojrzałości wieku, za przewodem ówczesnych birbantów stolicy, zaczął hulać nieumiarkowanie, ale zagrożony utratą łaski swej opiekunki, prędko się pohamował i wrócił do porządnego życia. Borusławski w 40 roku życia, zakochał się szalenie w pannie Izalinie ✱ bawiącej na respekcie na dworze pani Humieckiej. Gdy jego oświadczenia obudziły w niej uśmiech, dotknięty Borusławski rozchorował się niebezpiecznie, panna litością przejęta, przyjmowała później jego listy. Pani Humiecka dowiedziawszy się o tym romansie, gdy daremne jej były uwagi, wypędziła go z dworu i pannę oddaliła także: książę podkomorzy, brat królewski i sam Stanisław August wzięli go w opiekę swoją. Za ich pomocą małżeństwo doszło do skutku

z ukochaną Izaliną 1780. Król przeznaczył mu 120 dukatów rocznej pensyi. Wyjechał Borusławski następnie do Krakowa z żoną, która mu powiła córkę: w Wiedniu już nie znalazł Maryi Teressy, która zmarła: dał koncert na gitarze: ale nie wiele zarobił. Pokazywać się za pieniądze nie chciał: „gdyż jako szlachcic polski (pisze w swym pamiętniku), miałem wstręt do tego.“ Przy pomocy posła angielskiego Keith'a i z jego listami wyjechał do Londynu, gdzie poprawił sobie nieco losu. Ale gdy król Stanisław August cofnął wyznaczoną pensyję, w niedoli Borusławski, mając żonę i dzieci, musiał się ostatniego środka chwycić i wraz z ówczesnym olbrzymem pokazywał się za pieniądze. Julijan Ursyn Niemcewicz widział go wtedy w Londynie, chwalił go z charakteru, dowcipu i rozsądku. Pokazywał się zwykle z żoną, która go nosiła na ręku jak dziecię. Gdy podrosły jego córki, wyjechały wraz z matką do kraju: Borusławski, uzbierawszy sobie kapitał, od którego miał rocznego dochodu 3,200 złotych polskich, już nie opuścił Anglii, przejeżdżał się z miejsca na miejsce: ostatnie lata życia swego spędził w mieście Durham, w północnej Anglii. Umarł 5 Września 1837 roku, dożył zatém rzadkiego wieku, lat 98 bez dwóch miesięcy. Umarł w wierze katolickiej, a mała trumienka, złożoną została w katedrze, w *Nine-Altars,* obok dawniej zmarłego przyjaciela jego, Stefana Kemble. W roku 1788 wydał w Londynie swoje pamiętniki w języku francuzkim: *Memoires du celèbre nain Joseph Boruwlaski*, *gentilhomme polonais.* Które równocześnie przełożone na język angielski, w tymże roku wyszły w Londynie. *Memoirs of the celebrated dwarf, Joseph Boruwlaski a polisch gentleman.* (Obszerne wyciągi z tych pamiętników, wydrukowano w przyjacielu ludu, t. I, 1838 roku). *K. Wł. W.*

Boruta, albo Woruta, gród warowny wspominany w zajściach Mendoga z Tociwiłłem. Jedni wskazują miejsce dzisiejszego horodyszcza w powiecie nowogrodzkim, drudzy podają Boruny w powiecie słonimskim, które powstały na starożytnym litewskim grodzie.

Boruta, tak lud polski w ogóle nazywa złego ducha, djabła, stałe siedlisko mającego w borach, lasach, lub w błotach zarosłych. W szczególe zaś nazwa ta przywiązaną jest wyłącznie do postaci djabła, który od wieków osiadł w zwaliskach zamku łęczyckiego i w sławnych niegdyś błotach pod tém miastem. W zwaliskach, pilnował skarbów wedle podania, zachowanych przez książąt mazowieckich, na błotach używał przechadzki i straszył przechodzących lub przejeżdżających, puszczał tuman na oczy i wprowadzał w trzęsawiska. Kiedy po drugiej stronie tych błot budowano w dawnych wiekach słynny kościół *Tumem* zwany, rozgniewany Boruta, przypadł, pochwycił za węgieł granitowy z lewej strony, chcąc świątynię pańską obalić. Ale brakło mu siły, zostawił tylko ślady palców dotąd widome na granicie. Często wychodził przebrany po polsku za szlachcica i hulał z gośćmi ochoczo, przepijąc najtęższych głowaczy łęczyckich. rąbał się też dzielnie. Ale od czasu, gdy go śmiały *piskorz,* (tak zwano szlachtę łęczycką) wyzwał na rękę, a zrobiwszy krzyż święty szablą, obciął porządnie i wypłazował: schował się pokaleczony i zawstydzony do lochu, zamku łęczyckiego i już się nie pokazuje na świecie. *K. Wł. W.*

Bory (Gabryel de), założyciel akademii marynarki we Francyi, urodził się w Paryżu 1720 roku, wstąpił do marynarki wojennej i przechodząc z kolei przez wszystkie stopnie, doszedł do godności naczelnika eskadry, W roku 1761 przeznaczony na dowódzcę na wyspie San-Domingo, położył znakomite zasługi przez dołożenie starań o polepszenie losu niewolników, a gdy usiłowania jego o złagodzenie praw dla murzynów nie powiodły się,

podał się do uwolnienia od obowiązków. W roku 1776 wyszedł ze służby wojskowej i oddał się zupełnie naukom, dawszy się już poprzednio poznać oznaczeniem położenia geograficznego wyspy Madery i kilkoma ważnemi dostrzeżeniami astronomicznemi. W roku 1798 został członkiem akademii nauk; umarł 1801 roku. Najważniejszem dziełem jego jest: *Mémoires sur l'administration de la marine et des colonies*, 2 tomy, Paryż. 1789—90, wydane bezimiennie, w którém starał się zwrócić uwagę zgromadzenia narodowego na stan marynarki francuzkiej. Oznaczył położenie ważnego dla żeglugi przylądka Finistère i Ortegal. Łącznie z wieloma oficerami marynarki wydał: *Dictionnaire de marine*.

Bory de Saint-Vincent (Jan Chrzciciel Jerzy Maryja), urodził się w Agen 1780; zamiłowanie do nauk przyrodzonych, których uprawie całe swe życie poświęcił, wyniósł z domu rodzicielskiego, w którym je rozbudziło ciągłe zapatrywanie się na twory natury, zgromadzone przez wielu przodków jego. Mając zaledwie siedmnaście lat życia, w piśmie: *Mémoire sur les genres Conferva et Byssus* (Bordeaux 1797), sprostował błąd, popełniony przez Linneusza, za pomocą troskliwych badań mikroskopowych tych istot. Takiemi pracami zwrócił na siebie uwagę rządu. Wojny rewolucyi wepchnęły go do wojska i już w r. 1800 był komendantem małego fortu na wyspie Belle-Ile-en-Mer, gdy na żądanie Lacépède'a powołany został do uczestniczenia, jako naturalista naczelny, w podróży naukowej do Nowej Hollandyi, pod dowództwem kapitana okrętu Baudin'a. Na Ile de France z powodu choroby pozostał, a skoro przyszedł do zdrowia, oddał się zbadaniu wysp przyległych, co dostarczyło mu ogromnego zapasu materyjałów botanicznych i geologicznych. Skoro wyspy te wróciły po ustaleniu pokoju pod panowanie Francyi, Bory wrócił do Paryża, został posunięty do stopnia kapitana i wkrótce przeznaczony do sztabu generała Davout. Rezultaty osiągnięte w tej podróży, opisał w dziełach: *Essais sur les îles Fortunnées et l'antique Atlantide*, Paryż, 1803 i *Voyage dans quatre îles des mers d'Afrique*, Paryż, 3 t., 1805; za ostatnie pismo został korrespondentem akademii nauk. Za nastaniem wojny przyłączony do armii głównej, odbył zaszczytnie kampaniję austryjacką i pruską. W r. 1808 wysłany z Ney'em do Hiszpanii, wkrótce przeznaczony został do sztabu głównego marszałka Soult'a, przy boku którego znajdował się jeszcze w bitwie pod Tuluzą. Gdy marszałek Soult został ministrem wojny, Bory powołany do Paryża, zajął miejsce pomiędzy pułkownikami depo wojennego. Za pierwszej restauracyi Bory-de-Saint-Vincent wziął się do dziennikarstwa i był jednym z głównych autorów *Nain jaune*, przeglądu tygodniowego, z którego powodzeniem pomyślność żadnego dziennika nie może iść w porównanie. Podczas Stu Dni zostawał w depo, a mianowany reprezentantem przez miasto Agen, zasiadał w izbie deputowanych, przemawiał przeciw uznaniu cesarza za pozbawionego tronu i zachęcał 1 Lipca kolegów do oświadczenia, iż nie chcą dobrowolnie uznać panowania Burbonów. Imię też jego znalazło się w debrecie z 24 Lipca, którym oddano dziewiętnastu obywateli pod sąd wojenny, a 38 skazano na wygnanie. Ukryty w Montmorency, ogłosił pismo: *Bory-de-Saint-Vincent, député de Lot-et-Garronne, proscrit par l'ordonnance du 24 Juillet, à ses commettans*, którem przez całe życie najwięcej się chlubił. Potém udał się do Belgii, tutaj tułał się po wsiach, wyśledzony nakoniec przez posła francuzkiego Latour-du-Pin, zmuszony został szukać przytułku w Niemczech, gdzie przebywał w Akwisgranie i Halberstadt. Otrzymawszy później od rządu hollenderskiego pozwolenie zamieszkania w Bruxelli, łącznie z van Mons'em wydawał: *Annales générales des sciences physiques*, których wyszło 8 tomów. Na wy-

gnaniu napisał także wyborne dzieło o kopalniach kamieni pod Mastrichtem, pod tytułem: *Voyage souterrain*, Paryż, 1821. W roku 1819 uzyskawszy pozwolenie powrotu do ojczyzny, korzystał z niego w roku 1820; wykreślony z armii, bez żołdu, bez wszelkich zasobów, znalazł środki utrzymania we współpracownictwie Kurjera francuzkiego (*Courrier français*), tudzież w pisaniu artykułów do Courtin'a Encyklopedyi i *Dictionnaire de la conversation*, aż do wejścia do ministeryjum Martignac'a, z którym łącząca go od dzieciństwa przyjaźń, natychmiastowe sprawiła zbliżenie się pomiędzy nimi. W r. 1829 Bory de Saint-Vincent, stanął na czele wyprawy naukowej zarządzonej przez rząd francuzki do Morei i Cyklad. Z poruczenia tego wywiązał się zaszczytnie, jak tego dowodzi dzieło *Expédition de la Morée*, Paryż i Strasburg, 1832, do którego część botaniczną z 38 rycinami sam opracował, za co otrzymał godność członka instytutu. W związku z podróżą do Grecyi zostaje dzieło: *Nouvelle flore du Péloponnese et des Cyclades*, Paryż, 1838, które łącznie z Chaubard'em wypracował. Po rewolucyi Lipcowej nazwisko jego napowrót wniesione zostało w kontrolle armii, jako półkownika kwatermistrzostwa; wybrany w departamencie Lôt-et-Garonne, do izby deputowanych, nie przyjął mandatu, lecz pomimo podeszłego wieku przyjął zwierzchni kierunek expedycyi naukowej zarządzonej przez rząd francuzki dla poznania Algieryi. Umarł w Paryżu 1846 r. Oprócz dzieł wyżej przytoczonych Bory de Saint-Vincent, jest autorem następujących: *L'homme, essai zoologique sur le genre humain*, Paryż, 2 tomy, 1827; *Histoire des Hydrophytes*, Paryż, 1829, dzieło to pierwotnie napisane zostało do opisania podróży naokoło świata Duperrey'a. Bory de Saint-Vincent, jako redaktor słownika historyi naturalnej: *Dictionnaire classique de l'histoire naturelle*, położył dla nauki znakomite zasługi. Jest także autorem krótkiego rysu Geografii półwyspu Iberyjskiego, w którym z powabem skreślił opis podróży po Hiszpanii odbytych.

Borynia, miasteczko powiatowe w Galicyi, w obwodzie samborskim. Powiat i parafija grecka w miejscu, parafija i poczta w Turce: szkoły nie ma. Mieszkańców 1085, obszar ziemi 6,330 morgów. Własność skarbowa. Powiat ma mil 4 □ obszaru; 34 wsi, 3,177 domostw, 4,541 rodzin, 17,807 mieszkańców.
K. Wid.

Borys, ob. *Borowy*.

Borys, syn Włodzimierza I, wielkiego księcia kijowskiego, z czwartej jego żony Bulgarki, na chrzcie otrzymał imię Roman i miał sobie wyznaczoną dzielnicę Rostow. Wysłany przez ojca przeciw Pieczyngom, nigdzie nie spotkawszy nieprzyjaciół, wracał już do Kijowa, gdy otrzymał wiadomość o zgonie Włodzimierza i objęciu księstwa przez Światopełka. Wojsko wzywało Borysa, aby sam opanował tron książęcy; ale on, odprawiwszy orszak wojenny, zatrzymał się nad rzeką Altą, gdzie tejże nocy zamordowali go wyprawieni przez Światopełka zabójcy, to jest dnia 24 Lipca 1015 r. Ciało jego pochowano w Wyszogrodzie, dokąd wkrótce przeniesione zostały zwłoki Hleba, także zamordowanego z rozkazu Światopełka bratobójcy. W r. 1071 obu ich zaliczono w poczet Świętych Kościoła grecko-ruskiego, jako męczenników i patronów Rusi, a uroczystość Borysa i Hleba obchodzona jest dnia 2 Maja.

Borys, syn Wiaczesława Jarosławowicza, księcia smoleńskiego, zmarłego r. 1057. Matka jego, podobno Oda, córka Leopolda, hrabiego Staden, po śmierci męża, zakopawszy w ziemi skarby, uwiozła syna swego do Saxonii i tu go wychowywała. Borys pokazał się na Rusi dopiero r. 1077. Śmiały i chciwy władzy, uważając się za pokrzywdzonego przy dziale ojcowskiej puścizny, a po-

siadając skarby nagromadzone przez matkę, nie śmiejąc wszakże uderzyć na Smoleńsk, schronił się do księstwa tmutorakańskiego, gdzie się zebrali także inni książęta w działach pokrzywdzeni. Nająwszy Połowców, zamierzył ze stryjecznym swoim bratem Olegiem Światosławowiczem, orężem szukać szczęścia. Pobiwszy nad rzeką Orzycą księcia Wszewołoda, zajęli Czernihów, lecz wkrótce Izasław i Wszewołod nadbiegli na odsiecz miastu. Stoczono bitwę dnia 3 Października 1078 roku, na Nieżatinej niwie. Borys zginął śród walki. Na nim wygasł ród Wiaczesława Jarosławowicza.

Borys, książe twerski, syn Alexandra Iwanowicza, objął księstwo twerskie r. 1426, oddawszy synowcowi Iwanowi Jurjewiczowi Zubcow, i osadziwszy pod strażą stryja Wasila Michajłowicza Kaszyńskiego. W r. 1430 znajdował się na zjeździe książąt u Witolda, wielkiego księcia litewskiego i biesiadował około 7 tygodni w Trokach i Wilnie. W r. 1440 przyjmował u siebie metropolitę Izydora, który schronił się do niego, uciekłszy z Moskwy, i wyprawił pospołu z nim do Włoch, pana swojego dworu Tomasza czyli Fomę. W zatargach księcia Szemiaki z Wasilem Ciemnym, wielkim księciem moskiewskim, Borys wziął stronę pierwszego, pomagał mu do porwania i oślepienia Wasila. Ale w r. 1445 przeszedł na stronę ostatniego, nadesłał mu swoje hufce dla odzyskania Moskwy, zaręczył syna swego Iwana, z córką Wasila Maryją. Wasil wróciwszy znowu na wielkie księstwo, przez wdzięczność zobowiązał się na piśmie za siebie i za syna swego, nie przyłączać twerskiego księstwa do Moskiewskiego. Umarł r. 1461.

Borys Godunów, Car rossyjski, urodził się około r. 1552, ze starożytnego domu szlacheckiego, którego przodek mirza tatarski Czet, przybył z hordy do Moskwy w pierwszej połowie wieku XIV. Borys od młodości znajdował się na dworze cara Iwana IV Wasilewicza Groźnego, pozyskał jego względy, towarzyszył mu w wyprawach krymskiej i inflanckiej, i spokrewnił się z nim, gdy carewicz Fiedor zaślubił jego siostrę Irenę. Po śmierci Iwana, Borys Godunów lat 14 zarządzał Rossyją z tytułem wielkiego bojarzyna, pod imieniem cara Fiedora Iwanowicza, który wyłącznie oddany pobożności i ćwiczeniom duchownym, zupełnie się uchylał od spraw światowych, kierunek ich zdawszy na szwagra swojego. Borys zawarł traktat handlowy z Angliją 1587 r., a pokój z Zygmuntem III królem polskim r. 1591, następnie ze Szwecyją r. 1595, zyskawszy na niej Kareliję. Zwyciężył hana krymskiego, pod samą Moskwą roku 1591: za co w nagrodę otrzymał od cara: futro z ramion carskich, trzy miasta, tytuł honorowy sługi, który wyższe miał znaczenie od bojarzyna, łańcuch złoty i t. d. Nieprzyjaciół swoich książąt Szujskich i Mścisławskich, którzy spisek uknowali przeciw niemu, Borys rozesłał na wygnanie w odległe miasta. Tymczasem Dymitr (ob.), młodszy syn cara Iwana, mieszkający w Ugliczu, zamordowany został, jak przypuszczano przez nasadzonych ze strony Borysa zabójców. W r. 1598 umarł car Fiedor, przekazawssy tron żonie swojej Irenie, która wszakże go nieprzyjęła i wraz z bratem wyjechała z Moskwy. Sobór duchowieństwa i duma ziemska zaprosili Borysa na tron; wymawiał się z początku, ale na rozkaz Ireny, przyjął wreszcie koronę. Jako monarcha Borys wiele się przyczynił do dobra kraju, zakładał miasta, szkoły, sprowadzał z zagranicy rzemieślników, artystów, uczonych. Ale od roku 1600 stał się nagle okrutnym i podejrzliwym; karał śmiercią, skazywał na wygnanie lub zmuszał do stanu duchownego wielu panów, w skutku nieudowodnionych niczém doniesień. Lud szemrał, zwłaszcza gdy trapić go zaczęły mnogie nieszczęścia, które przypisywano karze niebios za śmierć carewicza Dymitra, jako to

głód, niesłychane mrozy, które się zaczęły w miesiącu Sierpniu, deszcze ulewne latem r. 1601, liczne bandy rozbójników, z których dowodzona przez Chłopka Kosołapa dochodziła do kilku tysięcy i rozbitą została na głowę przez Basmanowa. Nareszcie w r. 1602 wystąpił główny wróg Borysa, Dymitr Samozwaniec, jakoby ocalony od morderstwa syn cara Iwana. Ten w krótkim czasie opanował mnóstwo miast rossyjskich, jako to: Czernihow, Rylsk, Kromy, Woroneż, Liwny, a uznany przez Kozaków ciągnął do Moskwy. Pod Nowogrodem Siewierskim Dymitr przegrawszy bitwę dnia 21 Stycznia 1605 r., zamknął się w Kromach. Borys wysłał wtedy morderców aby go sprzątnęli, co gdy się nie udało, trawiony niespokojnością, bojaźnią i zgryzotą sumienia umarł nagle 13 Kwietnia 1605 roku. Siedzącemu u stołu z bojarami, rzuciła się krew nosem, gębą i uszami, której zatamować niezdołano. Przed śmiercią przyjął suknię mniszą pod imieniem Bogolepa i naznaczył swoim następcą syna Fiedora. Ciało Borysa pogrzebane w soborze Archanielskim, za Dymitra zostało wyrzucone, dopiero później car Wasil Szujski zwłoki wszystkich Godunowych złożył w ławrze Troicko-Sergiejewskiej. Szczegóły dramatycznego wystąpienia Dymitra i wojny jego z Borysem opisane są w artykule: *Dymitr Samozwaniec.*

Borysław, wieś w Galicyi w obwodzie samborskim, powiecie drohobyckim, parafija łacińska i poczta w Drohobyczy; parafija grecka w miejscu. Mieszkańców 646, obszar ziemi 1,428 morgów. Odznacza się fabryką *kamfiny*, czyli nafty czyszczonej do oświetlenia, której wyrabia się tu do 4,500 cetnarów rocznie. *K. Wid.*

Borysław, arcybiskup gnieźnieński. Względem tego wielka niepewność. Pospolicie liczą go do herbu Belina, inni mają za Nałęcza lub przypisują do herbu Łabędź. Taż sama niepewność co do lat: mówią że umarł r. 1307, 1311, 1312, 1314 i t. d. Dotąd nie posiadamy ani jednego dyplomatu, na którymby Borysław był wymieniony jako arcybiskup. Powiadają o nim, że był poprzednio archidyjakonem poznańskim i kanonikiem gnieźnieńskim. W Listopadzie 1311 r. znajdował się w Inowrocławiu, *Borislaus archidiaconus Poznaniensis et cancellarius domini Bolezlay ducis Mazowie* (Cod. dipl. Rzyszcz. t. II, str. 643). Jest to niezawodnie nasz Borysław. Niedługo potém obrany na arcybiskupa po Jakóbie Swince, udał się do Włoch dla uzyskania święceń i zaniesienia skarg na Krzyżaków, którzy biskupstwo chełmińskie oderwali od metropolii gnieźnieńskiej. Podróż ta nie mogła być do Benedykta XI mieszkającego w Perużu, jak twierdzi Paprocki (Herby, nowe wydanie, str. 427), bo Benedykt umarł już r. 1304. Pewniejsza jest wiadomość, że prekonizował go Klemens V w Avignonie. Nasze podania mówią, że dwa lata przeczekał Borysław w progach stolicy apostolskiej; na to nie ma czasu, bo kiedy Swinka umarł 4 Marca 1313, a Klemens V 20 Kwietnia 1314 r. Borysław dwóch lat czekać nie mógł. Paprocki opowiada, że kardynał Piotr biskup Ostyi wyświęcał go w Avignonie. Zaniemógł zaraz śmiertelnie po wyświęceniu swojém Borysław, jakoż i umarł niespodzianie: na datę dnia i miesiąca, to jest na 30 Czerwca, jest zgoda pomiędzy Długoszem a Paprockim, na rok tylko nie ma zgody. Długosz gruby błąd popełnia, skoro śmierć tę na r. 1307 składa, bliższy jest prawdy Paprocki, który mówi o roku 1311. Można tę ostatnią datę posunąć o dwa lata i jeżeli się weźmie za pewne to, co Paprocki opowiada (tamże str. 704), że Klemens V zaraz po śmierci Borysława nie czekając na elekcyję kapituły z własnej woli mianował na jego miejsce arcybiskupem Janisława, którego z sobą wziął do Avignonu Borysław, data śmierci, o którą idzie, oznaczy się dokładniej na dzień 30 Czerwca 1313 r. O tej porze w roku następnym nie żył już Klemens V. Takie

wyrozumowanie faktów zgodziłoby się z milczeniem źródeł naszych dyplomatycznych o arcybiskupstwie Borysława. Od pierwszych dni Marca aż do ostatnich dni Lutego r. 1313 w przeciągu czterech miesięcy mógł umrzeć Swinka, i mógł Borysław być wybrany na arcybiskupa, mógł wyjechać do papieża i umrzeć wybierając się z powrotem do Polski. Takim sposobem w jednym roku pomarło aż dwóch arcybiskupów gnieźnieńskich. W texcie naszym do dzieła: *Arcybiskupi gnieźnieńscy i prymasi*, przyjęliśmy czas między latami 1302—6 za datę śmierci Jakóba Swinki, uwiedzeni datą Długoszową śmierci Borysława. *Jul. B.*

Borysławice zamkowe, wieś prywatna w gubernii warszawskiej, powiecie i okręgu łęczyckim, nad rzeczką Rgilówką; w tej wsi pod miastem Kłodawą położonej, sterczą ogromne ruiny wspaniałego bezwątpienia zamku, o którego początku, kolejach, a nawet czasie zburzenia, żadnych nia ma wiadomości. Budowla tylko jego okazuje, że niewiele nad wiek XVI dawniejszym być może. Wystawiony był w czworogran z wyniosłą na czele strażnicą. W dolnej jego części brama, a w górnej nad bramą pomieszczoną była kaplica. Pagórek na którym się zamek ten wznosił, ręką jak się zdaje ludzką sypany, otoczony jest podwójnym głębokim przekopem i oblany wodą. Z wieży pozostały tylko trzy ściany, z samego zaś zamku kilka ułamków muru obwodowego. Sama wieś ma rozległości włók 19 morgów 14, dom murowany 1, drewnianych 11, ludności chrześcijańskiej głów 125.

Borysławski herbu Szreniawa, towarzysz hussarskich chorągwi. Hetman Żółkiewski użył go za posłańca do Zaruckiego, atamana dońskich Kozaków, z namową, aby Maryny Mniszchówny carowej, wdowy po Dymitrze odstąpił. Dopełnił zlecenia, udawszy się za zbiega i listy hetmańskie Zaruckiemu doręczył, lecz zdradzony przez Chmieleckiego, Łukowianina, prawdziwego zbiega, pojmany przez księcia Trubeckiego, wzięty na tortury, po wielu okrutnych mękach nakoniec na wolnym ogniu pieczony, srogą śmierć poniósł 1611 r.

Borysohlebsk, miasto powiatowe gubernii tambowskiej. o mil 23 od Tambowa, na lewym brzegu rzeki Worony, założone za cara Alexego Michajłowicza, w kształcie twierdzy, z rowem i wałem, dla obrony od Kozaków, Tatarów i Kałmyków. Liczy 5,400 mieszkańców, 24 fabryk, po większej części łoju, 4 cerkwie. — *Borysohlebski powiat*, zajmuje przestrzeni 6,320 wiorst □. Liczy mieszkańców 152,200 płci obojga. Skrapiają go rzeki Worona, Choper i inne. Znaczniejsze jeziora: Wielki i Mały Ilmeń. Grunta bardzo urodzajne. Znajduje się 16 stadnin. Oprócz uprawy roli, mieszkańcy zajmują się chowem bydła, zwłaszcza owiec cienko-wełnistych.

Borysów, miasto powiatowe gubernii mińskiej, leżące o mil 10 ½ od Mińska, na wyniosłym półwyspie lewego brzegu rzeki Berezyny, przy ujściu do niej rzeki Cchi; na jednej z wysep leżących przed miastem, wznosił się zamek drewniany i mocno warowny. Starożytna to jest osada plemienia słowiańskiego, podług bowiem latopisów, jeszcze w r. 1102 Borys Wszesławicz książe połocki, wracając z wojny przeciw Jatwieżom, miał tu założyć pierwszy gród, który następnie Mścisław syn Monomacha władca Rusi wschodniej r. 1127 w napadzie swym na kraje Krzywiczan wstępnym bojem opanował. Około 1199 r. Borys syn Litwina Ginwiłła, książe połocki, zamek podniósł i umocnił i drugi jeszcze zbudował. W 1500 r. król Alexander Jagiellończyk wojując z teściem swym Iwanem Wasilewiczem, długo tu stał z wojskiem odwodowém i dopiero po klęsce Konstantyna Ostrogskiego pod Wiedroszą ku Litwie pociągnął. W 1514 r. Zygmunt I odbył tu przegląd wojska idącego na wojnę z Moskwą, sam przez

cały ciąg wyprawy mieszkał w Borysowie z odwodowem 4 tysięcy wojskiem i dwa razy pobił nieprzyjaciela napadającego na obóz. Przybyłe poselstwo od papieża Leona X, zachęcające do pokoju z Moskwą, tu przyjmował. Do Borysowa wreszcie Michał Gliński w czasie tej wojny przysyłał potajemnie oświadczenie powrotu do posłuszeństwa i tu otrzymał od króla przebaczenie, z czego jednak nie mógł korzystać. Zygmunt dopiero po zwycięztwie Konstantyna Ostrogskiego nad Kropiwną opuścił Borysów. Zygmunt August w 1563 roku nadał mu prawo magdeburgskie i liczne przywileje, które potwierdzali i powiększali: Stefan Batory 1577 r., Zygmunt III 1595 r., Władysław IV 1640 i Stanisław August w 1792 r. W r. 1585 bojarzyn książe Trojekurow i dumny djak Beznin, z sekretarzem króla Stefana Batorego Janem Łowejko, zawarli w Borysowie traktat o wymianie i okupie jeńców. W r. 1665 Rossyjanie szturmem zdobyli to miasto. Stanisław August król, potwierdzając dawne przywileje, ogłosił Borysów miastem wolném od wszelkich juryzdykcyj ziemskich, i nadał mu pieczęć wyobrażającą w białém polu bramę o dwóch wieżach, pomiędzy któremi znajduje się postać ś. Piotra z kluczami w ręku. Na mocy tego przywileju appellacyję od urzędu miejskiego do sądów appellacyjnych w Mińsku naznaczono. Prócz cerkwi wschodnich, jest fara katolicka bogato uposażona, fundacyi Adama Kazanowskiego starosty borysowskiego w r. 1642. Borysów był starostwem grodowem i należał z ogromnemi dobrami i lasami do najbogatszych. Borysów wsławił się w wojnie Napoleona r. 1812 *(ob. Berezyna)*. W r. 1795 mianowany był miastem powiatowém gubernii mińskiej. Liczy mieszkańców 7,400 płci obojga; w tej liczbie 5,200 Żydów. Miasto to prowadzi dość znaczny handel, a głównie zbożem, które z Dniepru w górę przychodzi bajdakami z Ukrainy i Malorossyi. Oprócz tego spławia się znaczna ilość drzewa do Rygi i Krzemieńczuga. Ogólny obrót handlowy miasta i powiatu dochodzi do dwóch milijonów zł. pol. — *Borysowski powiat*, zajmuje przestrzeni 8,986 wiorst □, z tych pod rolą 1576 w., pod łąkami 450; pod lasem 6,520 w. □. Ludności liczy 107,100. Położenie leśne i płaskie. Skrapia powiat rzeka Berezyna i korzysta on ze sztucznego połączenia Dniepru z Dźwiną zachodnią. Żyzność ziemi mierna.

Borystenes, rzeka, ob. *Dniepr.*

Boryszo, na Rusi i w Litwie, a Litkup *(Leitkauf)* w Wielkopolsce, znaczą obyczaj picia, po zawarciu targu na jarmarkach bydła i koni. Kiedy u naszego ludu tak sprzedający jak kupujący, zgodzą się na jedną cenę, uderzają się silnie w rękę prawą, ściskają i idą na *borysz;* po wypiciu kieliszka wódki lub więcej, umowa uważa się za niemogącą być zerwaną. Wyraz ten wzięty z języka tatarskiego, oznaczającego zysk; po turecku *barysz*, znaczy pokój, ztąd *baryszyk* pojednanie, zgoda, *boryszniak* uczynić pokój, pojednać, pogodzić. Od wyrazu *barysz, borysz* pochodzi *borysznik*, w statucie litewskim, świadek kupna.

Boryszewski (Mikołaj), herbu Poraj, w 1443 r. kuchmistrz koronny, około 1460 r. został kasztelanem zawichostskim.

Boryszewski, Borzyszewski, a najwłaściwiej Jędrzej Poraj z Boryszewic, arcybiskup gnieźnieński; syn Mikołaja z Boryszewic, kasztelana zawichostskiego. Bakałarz w r. 1455 i doktor w r. 1458 w akademii krakowskiej; kanonik krakowski, potém proboszcz już w 1457; proboszcz łęczycki. Poseł z sejmu korczyńskiego razem ze Stefanem Wątróbką wojewodą bełzkim, do Stefana hospodara wołoskiego w r. 1475 po odebranie hołdu; zapowiadał mu imieniem Rzeczypospolitej pomoc na Turka. Później drugi raz poseł w r. 1477 do cesa-

rza Fryderyka III, gdy wojował go Maciej król węgierski, a cesarz wzywał pomocy od Czech i Polski; Kazimierz Jagiellończyk słał dukaty, których cesarz nieprzyjął. Jeździł razem z Rafałem Jarosławskim marszałkiem kor. i Pawłem Jasińskim podskarbim, dla umowy o zjazd w Ołomuńcu. Poseł i do Macieja króla węgierskiego w r. 1479. Jan Wątróbka ze Strzelec, arcybiskup lwowski, bierze go sobie za koadjutora z następstwem. Był już koadjutorem 1488 r.; prekonizowany w Rzymie na biskupa theomunieńskiego. Jeszcze w Kwietniu 1493 r. w Poznaniu się znajdując, nosił ten tytuł. Na przywileju z d. 27 Listo. 1488 piszą go: *Andrea Rosa archiepiscopo Cromogensi et coadjutore perpetuo Leopoliensi*, w Cod. dipl. Rzyszcz., t. II, str. 580; a w drugim z r. 1493 piszą go: *Andrea Rosa archiepiscopo Theomoriensci et coadjutore Leopoliensi*, t. I, str. 222. Arcybiskupem lwowskim, zdaje się zaraz w tymże r. 1493, wjazd wspaniały odbył na katedrę w r. 1494. Biskup przemyślski w r. 1498; trzymał razem te obiedwie dyjecezyje za pozwoleniem Rzymu; we Lwowie był Jędrzejem I, w Przemyślu Jędrzejem II. Poseł do Litwy w r. 1501 zapraszać Alexandra na tron polski, w Brześciu Litewskim królowi zajechał drogę, wraz z innymi posłami od panów koronnych zebranych na sejm w Piotrkowie. W r. 1503 prezydował na sejmie piotrkowskim stanom koronnym, kiedy król był w Litwie a królewicza prymasa śmiertelna już dręczyła choroba. Arcybiskupem gnieźnieńskim i prymasem mianowany w r. 1503, po śmierci Fryderyka Jagiellończyka; tu go król Alexander podnosił, bo chciał go wynagrodzić za pierwszą wiadomość jaką od niego odebrał o swojej elekcyi. Zawsze wesoły, kochał się w okazałości, do czego przywykł na dworach. Był to mąż jednak biegłości nie małej w sprawach publicznych. Swobód kościelnych zawołony obrońca, opiekun wdów i sierot. Nie żałował grosza dla ojczyzny i na synodzie w Łęczycy, który złożył, dwoje pogłównego uchwalił na potrzeby ojczyzny. Mimo to upadłe dochody arcybiskupie podniósł, zamki i wsie poniszczone odbudował. Na sejmie lubelskim z 1506 r. mocno stanął za prawem pierwszeństwa stanu duchownego w radzie senatu i ztąd zasiadali i nadal biskupi jak dawniej, po obudwu bokach tronu. Bezkról, Interrex, po śmierci Alexandra Jagiellończyka, gromadzi sejm do Piotrkowa. Tu obrany Zygmunt wielki książe litewski. Prymas ogłosił go na sejmie 8 Grudnia w dzień Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny Maryi i koronował królem Zygmunta Starego w r. 1507. Dla podeszłego wieku wybrał sobie wkrótce koadjutorem Jana Łaskiego i wyznaczył mu 600 dukatów pensyi, w czém wypuścił mu klucz opatowiecki. W Łasku ustanowił probowstwo mansyjonarzy, kosztem dziesięcin probowstwa łęczyckiego, toż samo uposażył szpital arcybiskupi w Gnieznie, szpitalowi temu nadał dziesięcinę z Jabłonki, wsi własnej prymasów i ta jedyna tu po nim pamiątka. Umarł w Łowiczu 20 Kwietnia 1510 r.; biskupem był najmniej lat 22, z tych w Gnieznie przepędził lat siedm. Pochowany w Gnieznie. Nagrobek postawił mu tam Jan Łaski. Są wiersze o nim Janickiego, na świadectwo że dobrej był myśli, Krzycki zaś go zrobił pijakiem. *Jul. B.*

Boryszkowo, jezioro w księstwie poznańskiém, powiecie wyrzyskim.

Borzęcin (ob. *Bodzentyn*).

Borzęcki (Hieronim), ksiądz, wydał w Grodnie 1776 r. *Zbiór krótki historyi egipskiej i kartageńskiej*, przełożony z francuzkiego; książka ta wyszła wraz z textem francuzkim obok przekładu polskiego.

Borzychowo, podług Długosza, takie nosi nazwisko jezioro pod Starogrodem, w dawném województwie pomorskiém, pół mili długie a ćwierć mili szerokie.

Borzykowski (Franciszek), ksiądz zakonu Franciszkańskiego, wydał: 1)

Hercules Catholicus D. Casimirus publica oratione demonstratus, Romae, 1692, in-4o. 2) *Theologica de Verbo Incarnato theoremata,* Cracoviae, 1701, in-fol. 3) *Rosae gratae seu conclusiones theologicae,* Cracoviae, 1726, in-fol., ark. 14. 4) *Centilogium seu centum et quindecim sermones de sanctis*, Cracoviae, 1732, in-fol.

Borzymin, wieś prywatna w gubernii płockiej, powiecie lipnowskim. Pod tą wsią nad samym traktem z Rypina do Dobrzynia wiodącym, znajduje się jedno ze starożytnych słowiańskich horodyszcz, w tym powiecie więcej jak gdzie indziej porozrzucanych; jest ono znacznie od innych większe, bo grzbietem wału wierzchniego idąc, 350 kroków w obwodzie wymierza. Wysokość jego nad najwyższy poziom okolicznej ziemi, może około 20 łokci wynosić, tam zaś gdzie się ten poziom zniża, nierównie jest znaczniejszą. Oblane było pierwotnie prawie dokoła jeziorem, z innem obszernem pod wsią Długie związek mającem, dziś zupełnie wyschłem. Wierzch tego horodyszcza w znacznej części jest rozkopanym. Borzymin ma rozległości włók 38, domów drewnianych 25, ludności chrześcijańskiej głów 216.

Borzymowa (Dersław z), z domu Zborowskich, doktór prawa, magister ś. teologii, archidyjakon katedry krakowskiej, poseł na sobór bazylejski, od Zbigniewa Oleśnickiego biskupa i kapituły krakowskiej wysłany, taką sobie u ojców soboru zjednał był powagę, iż go w r. 1439 między mającymi wybierać przyszłego papieża policzono. Załuski biskup kijowski, widział jeszcze w biblijotece kapituły krakowskiej, rękopism jego listów do Zbigniewa Oleśnickiego i kapituły, z synodu bazylejskiego w latach 1436—1439 pisanych. Został także po nim rękopism, mający tytuł: *Derslai de Borzymów Questiones Philosophicae sive octo libri physicorum quod antiqua manu legitur in ultimo folio nomen, sive ulla alia mentione de cadice* (O tym rękopiśmie patrz *Janociana* II, fol. 68).

Borzymowski (Marcin), wydał: *Nawigacyja do Lubeka*, Lublin, 1662, in-fol.; między innemi jest tu wiadomość o początku kozaczyzny.

Borzymowski (Jan), pastor zboru nowomiejskiego, konsenior żmudzki, wspólnie z Miniwidem wydał: *Maldos Krikscioniszkos* i t. d., to jest *Modlitwy nabożne każdemu czasowi i potrzebom służące*; Kiejdany, 1653, in-8, str. 76.

Borzywoj, książe czeski. Dzieje ziemi czeskiej poczynają się właściwie od czasu, kiedy Samo (ob.), zrzucił jarzmo awarskie (w r. 623) i z krajów czeskich i morawskich utworzył jedno państwo, ze stolicą, jak się historycy domyślają, w Wyszehradzie. Nowe państwo, Samo z postępem czasu rozszerzył, na południe do Alp styryjskich, na wschód do gór Karpackich, na północ do rzek Sprewy i Hawoli, na zachodzie zetknął się z silnem państwem Franków. Słowem, granice jego krajów były prawie te same, jakie później we 200 lat po Samonie, obejmowały ziemie do książąt morawskich Rościsława i Świętopełka należące, z tą tylko różnicą, że przy tych książętach jądro państwa stanowiły już nie Czechy, ale Morawy; Czechy zaś z księciem Borzywojem na czele, występują jako hołdownicze księciu morawskiemu Swiętopełkowi. Uznanie przez Borzywoja zwierzchnictwa Świętopełka, było skutkiem ciągłych wojen, jakie Frankowie tak z Czechami jak i z Morawami prowadzili. Szczęśliwy opór Świętopełka Niemcom, wspólnym wszystkich Słowian nieprzyjaciołom, skłonił Borzywoja do uznania siebie za lennika księcia morawskiego; bo połączonemi siłami, łatwiej było słowiańskim książętom opierać się wdzieraniu Niemców w ich kraje; Świępełk zaś jako silniejszy, mógł dawać słabszemu od siebie Borzywojowi opiekę i pomoc skuteczną. Bo też w rzeczy samej była to walka straszliwa, dwóch wzajemnie się nienawidzących narodowości, walka przez cały ciąg histo-

ryi ludu czeskiego się ponawiająca i choć w r. 1620 po bitwie pod Białą górą przerwana, ale i dotąd jeszcze nieskończona; bo nienawiść z postępem czasu tylko się wzmogła, a walka co chwila odnowić się może. Rok 871 jest datą, do której przyjęcie chrztu przez Borzywoja i żonę jego świętą Ludmiłę się odnosi. Rok ten tém pamiętniejszym być winien, że od niego właściwie poczyna się pewniejsza doba dziejów ziemi czeskiej. Już w r. 845 wielu Czechów, a między nimi nie mało znaczniejszych rodów na wiarę chrześcijańską się nawróciło; Borzywój jednak przyjął ją tylko we wspomnionym wyżej 871 roku, z rąk apostoła Słowian ś. Metodego, który podówczas bawił w ziemi księcia morawskiego. Późniejsi kronikarze opowiadają powody, jakie Borzywoja do przyjęcia chrztu świętego skłoniły, a jakkolwiek opowiadanie to uważamy za zmyślone, bo przez współczesnych i bliższych owego czasu kronikarzy przemilczane, przytaczamy je wszakże dosłownie, tak jak je kronika czeska Dalemila (żył między 1282 a 1314 rokiem) podaje. Rozdział 23 „Gdy książe Hostiwit zszedł ze świata, Borzywój po nim tron posiadł. Świętopełk panował w Morawach, a książe czeski służył mu. Borzywoj przybył raz do dworu, a król krzywdę mu wyrządził, bo kazał na ziemi siedzieć, mówiąc: masz wiedzieć o tém, że nie może poganin być na równi z chrześcijanem. Siedź tu z psami to prawe twe, a nie książęce, *ne mudra krawo*; bo nie dbasz na Stwórcę swego, a za Boga masz puhacza długouchego. Usłyszawszy to książe, zawstydził się i zaraz po obiedzie prosił chrztu, od Świętopełka morawskiego i od Metodego arcybiskupa wielehradzkiego. Ten arcybiskup był Rusinem (za czasów Dalemila obrządek słowiański nazywano ruskim; za Borzywoja jednak Ruś nie była jeszcze chrześcijańską i dopiero w 100 lat później, bo w r. 988 wiarę ś. przyjęła) i mszę swą po słowiańsku odprawiał. W Wielehradzie ochrzcił on pierwszego Czecha, Borzywoja księcia czeskiego, roku od narodzenia Chrystusa 894 (w tym roku już ani Borzywoja, ani Metodego nie było. Palacki dowiódł, że to się stało w roku 871). Gdy Borzywoj stan swój zmienił, wzgardził światem i w świętość się oblókł, sypał hojne jałmużny, stawiał domy Boże, pierwszy kościół w Hradcu zbudował na cześć ś. Klemensa, drugi na cześć Maryi Panny w Pradze, od wielkich wrót przy drodze.“ Fałszywém jest podanie, jakoby Czesi oburzeni na Borzywoja za przyjęcie wiary ś., z kraju go wypędzili; więcej nic o nim historyja nie wie. Żona jego ś. Ludmiła, występuje na widownią dziejów już po śmierci męża swego i synów, którzy po nim panowali, a mianowicie po Spitygniewie i Wratysławie. Opis zabójstwa tej świętej księżniczki, z rozkazu synowej Drahomiry, żony Wratysława, należy już do życiorysu tej bogobojnej niewiasty. *J. Papl.*

Borzywój, w 1332 r. był wojewodą łęczyckim.

Bosak. Narzędzie składające się z długiego drąga i osadzonego na niém haka żelaznego, bądź samego bądź z widełkami. W pierwszym razie, służy dla spławiających drzewo *(oryli)*, którzy takiém narzędziem łapią kloce, przypadkowo od tratwy oderwane. W drugim razie używane jest przy gaszeniu ognia. Nazywamy bosakiem tych, co boso chodzą, bez żadnego obuwia; księży Karmelitów bosych nazywają u nas także bosakami. Bosaki, wozy, sanie, konie nie kute. Bosak był też rodzaj niby sanek, z jednego dębu lub grabu wyschłego, w sochę czyli widły rozchodzącego się zrobionych, któremi wielkie kamienie zwożono podczas sanny.

Bosak, herb, nadany przez cesarza i króla Mikołaja I, dnia 2 (14) Lutego 1826 r. Maurycemu, Józefowi i Ludwikowi braciom Hauke, za znakomite ich zasługi dla kraju. Na tarczy w połowie ściętej, od góry niebieskiej, od dołu zło-

tej, lew w połowie niebieski, w prawo trzymający przed sobą bosak. W szczycie hełmu pół lwa złotego z bosakiem w prawo. *J. Bl.*

Bosancze, wieś w Bukowinie, na południe miasta Suczawy; nad samą granicą Multan, na drodze do Jass, blisko rzeki Suczawy; ma komorę celną austryjacką i urząd kwarantanny. Mieszkańcy Mołdawianie.

Bosc (Ludwik Augustyn Wilhelm), naturalista francuzki; urodził się 1759 r. w Paryżu, umarł tamże 1828 r. W młodości nic szczególnego w sobie nie okazywał, w wieku dojrzałym doznał wielu przeciwności. Oddany przez ojca, który był lekarzem królewskim, do kollegijum w Dijon, tylko do botaniki i entomologii z zamiłowaniem się przykładał. Od roku 1784 do 1788 był redaktorem dziennika *Journal des savants*, następnie został urzędnikiem pocztowym; rewolucyja zastała go na posadzie sekretarza intendentury poczt, poświęcającego chwile wolne od obowiązku, poznaniu historyi naturalnej. W r. 1792 gdy przyjaciel jego Rolland objął ministeryjum, mianował go administratorem poczt. Gdy d. 31 Maja 1793 r. upadł Rolland, a w kilka dni potém życiem przypłacił stałość swoich opinij, poruczył Bosc'owi opiekę nad żoną i córką. Wkrótce potém i żona Rolland'a została uwięziona, a w tym stanie dopiero miała zręczność poznania szlachetności charakteru i niezłomnej przyjaźni Bosc'a; jemu więc zleciła czuwanie nad losem sieroty i powierzyła pamiętniki swoje napisane w więzieniu. Bosc do ostatniej chwili był jej jedynym przyjacielem, a odprowadziwszy ją na rusztowanie, szukał dla siebie schronienia w lasku Montmorency. Chociaż w tych latach terroryzmu nie był pewnym dnia ani minuty, w której mógł go los jego przyjaciół dosięgnąć, nie oddawał się rozpaczy, ale w zastanawianiu się nad roślinami szukał rozrywki. Podczas trzechletniego przebywania w ukryciu, niejednokrotnie przybywał do Paryża dla odwiedzenia swojej pupilki, narażając się na widoczne niebezpieczeństwo. W r. 1796 wysłany został przez dyrektoryjat jako konsul, do Wilmington, a następnie do Nowego Yorku w Ameryce; lecz gdy rząd Stanów Zjednoczonych postawił pytanie, czyli dyrektoryjat ma prawo być reprezentowanym przez konsula w tym kraju, Bosc nie mając charakteru urzędowego, odbywał podróże naukowe i zgromadził znakomity zbiór przedmiotów, z królestwa roślin i zwierząt. W r. 1799 po powrocie z Ameryki, został administratorem szpitali, lecz po 18 Brumaire'a stracił tę posadę. Pozbawiony środków utrzymania rzucił się do literatury, obok tego często robił wycieczki, po departamentach Francyi i do Włoch. Za dowód wysokiej bezinteressowności i pragnienia postępu nauki, może to posłużyć, że wiele materyjałów w podróżach z mozołem nagromadzonych, oddawał innym uczonym do opracowania. Za restauracyi otrzymał posadę inspektora ogrodów wersalskich, był członkiem akademii nauk i centralnego towarzystwa rolniczego, a nakoniec professorem w ogrodzie królewskim (*Jardin du roi*). Najważniejszemi dziełami jego są: *Histoire naturelle des coquilles*, 5 t. Paryż, 2 wyd., 1824; *Histoire des vers et des crustacés*, 2 t. 2 wyd., Paryż, 1829 r.; napisał liczne artykuły do słownika Déterville'a, a w swoim czasie bardzo był ceniony jego kurs gospodarstwa (*Cours d' agriculture*).

Boscamp (ob. *Lasopolski Boscamp*).

Boscan (Almogaver Jau), z Barcelony, poeta hiszpański; urodzony w ostatnim dziesiątku XV wieku. Służył za młodu w wojsku, następnie podróżował. Za powrotem, ożenił się z Anną Giron de Rebolledo i osiadł w mieście rodzinném, a mając majątek znaczny, mógł spokojnie oddawać się nauce. Przebywając często u dworu i polubiony tamże, został powołany na nauczyciela księcia Alby. Za pobytu Karola V w Grenadzie r. 1526, poznał tam Boscan posła we-

necyjańskiego Andrzeja Nawagero. Ten namówił go do przekładu włoskich poezyj na hiszpańskie, co opowiada Boscan przy dedykacyi pracy swej, księżnie Soma. Skłonił się do tego i wprowadził do poezyi ojczystej nowe formy, zaczerpnięte od Włochów. Jednakowoż nie jest to wyłączna zasługa jego, albowiem przed nim jeszcze margrabia Santillana, pisywał sonety, a oktawy dawniej jeszcze używano. Głównie wprowadził on tercyje w listach i elegijach, tudzież wiersze bezrymowe. Od czasów Boscana, rozpoczęto naśladować Petrarkę Horacego i Wirgilego, co mimo wartości dzieł tych mistrzów, zły wywarło wpływ na rozwój rodzinnej poezyi kastyliańskiej. Boscan podzielił dzieła swe na trzy księgi: pierwsza obejmuje poezyje, układane według dawnej formy wierszowania; dwie drugie według form włoskich, to jest: sonety, kanceony, listy i elegije w tercetach; wyborny bezrymowy przekład Museusa: *Hero* i *Leander* i śliczne poemaciki allegoryczne, pisane w oktawach, skreślające miłość i zazdrość. Niektóre z sonetów jego, stawił Bouterwerk wyżej aniżeli sonety Petrarki. Wierszuje nader potoczyście, opowiadanie u niego czyste, wytworne. Umarł 1540 r., dzieła jego wyszły r. 1543 w Barcelonie, w tymże roku oddrukowane w Lizbonie, następnie w r. 1544. Dalsze wydania są: Antwerpija, 1544; Salamanka 1547; Lyon; 1549; Wenecyja 1553; Atwerpija 1556—69; Saragossa, 1577; Antwerpija, 1597. Te częste przedruki świadczą o popularności poety. Przekładał on także Baltazara Castiglione: *Cortigiano* (Dworzanin), który wyszedł z druku 1534 r. w Barcelonie i potem często odbijany, jako to: w 1539, 1540, 1549 i t. d. Przekładał tragedje Europida, lecz te zaginęły. *E.*

Bosch czyli **Bos** (Hieronim), malarz niderlandzki XV wieku, urodzony w Herzogenbusch, który równie jak inni artyści hollenderscy, większą część życia przepędził w Hiszpanii, gdzie płótna jego bardzo były poszukiwane i naśladowane. O szczegółach życia jego nic nie jest wiadomo; z dzieł tylko widzimy, że musiał to być człowiek niezmiernie dzikiej fantazyi, po większej bowiem części główną ich widownią jest piekło, lub przynajmniej występują w nich postacie djabelskie. Inne znów miały charakter symboliczny, a jeszcze inne wzięte są z życia i męki Chrystusa Pana. Łatwość w nich niezaprzeczona, a koloryt celuje dziwnym żarem. W Eskuryjalu jest siedm obrazów jego pędzla na drzewie; dziwny obraz pełen dzikiej fantazyi, znajduje się w muzeum berlińskiém. Bosch był także znamienitym drzewo- i miedziorytnikiem; przypisują jemu liczne ryciny, oznaczone nazzwiskiem *Jer. Bosche* i *Bos.*

Bosch (Hieronim), uczony hollenderski; urodzony 1740, zmarły 1811 r. Jeden z nejznakomitszych filologów i poetów łacińskich. Był kuratorem uniwersytetu w Lejdzie. Poemata jeho wyszły tam po raz pierwszy 1803 r., główném jego dziełem jest *Anthologia graeca*, wydana w Utrechcie, 1795—1810 (5 vol.). Tłómaczona na język niemiecki przez Grotiusa.

Bosch (Jan hrabia von den), generał i minister niderlandzki; urodzony 1780 roku w Herwynen w Geldryi, syn lekarza. W 1797 r. wstąpiwszy do wojska, w stopniu porucznika udał się do Indyj, gdzie kilkakrotnie się odznaczył i dosłużył rangi pułkownika; wszakże w 1810 r. zajścia honorowe, jakie miał z gubernatorem generalnym Daendels, zmusiło go do wystąpienia ze służby, poczém w 1813 r. powrócił do ojczyzny. Był tu jednym z pierwszych, w układach o przywrócenie rodziny Oranii, a wszedłszy napowrót do armii, w 1815 r. kierował obroną twierdzy Mastricht i wkrótce został generałem. Po skończonej wojnie, ważną z jednał sobie zasługę, założeniem towarzystwa osad dla ubogich, które zawiązało się w 1818 roku; sam też urządził kolonię Frederiksord (ob.) i osobiście czas jakiś czuwał nad jej powodzeniem. W 1827 r. wysłany znowu

do Indyj w charakterze kommissarza generalnego, w 1830 r. mianowany został gubernatorem generalnym Indyj Wschodnich niderlandzkich, na której to posadzie ważne krajowi oddał usługi. W 1835 r. powrócił znów do ojczyzny, dla objęcia ministerstwa osad, lecz urząd ten złożył dobrowolnie w 1839 roku, przy czém udzielono mu godność hrabiowską. Następnie lat kilka żył w cichém ustroniu, dopóki wybrany reprezentantem stanu handlowego, nie otrzymał powtórnej sposobności do bronienia swojej polityki handlowej. Bosch umarł w roku 1844, w swoim zamku Bois de la Haye.

Boschmany (ob *Buszmany*).

Boscovich, Jezuit., żył w pierwszej połowie XVIII wieku, rodem był Illiryjczyk z miasta Raguzy, a zatém Słowianin. Zdolności i wysokie ukształcenie matematyczne, powołały go na professora do Rzymu i z tego powodu cały swój zawód odbył we Włoszech, gdzie od razu rozprawa *de Maculis solaribus*, zjednała mu wielkie imie i postawiła go w rzędzie pierwszych astronomów. Lubo z powołania matematyk, niemniej przeto zajmował się filozofiją. Jako filozof połączył imie swe z teoryją substancyi materyjalnej, podobnej pod pewnym względem do hypotezy monad, ale więcej jeszcze zbliżonej do idealizmu. Według niego ostatnie źdźbła materyi i ciał są to cząstki niepodzielne i nierozciągliwe, oddalone od siebie i obdarzone podwójną siłą: attrakcyi i repulsyi. Przedział który je rozgranicza, może zwiększać się lub zmniejszać do nieskończoności, ale znikać zupełnie nie może. W miarę zmniejszania, zwiększa się repulsyja; a w miarę powiększania się go, repulsyja zmniejsza się a attrakcyja zmierza do zbliżenia atomów. To podwójne prawo, dostateczném jest do wyjaśnienia wszystkich fenomenów natury i wszelkiego ciała własności, czy to pierwotnych czy podrzędnych. Objętość i nieprzenikliwość, nieprawnie tu zaliczone, nie mają nietylko nic absolutnego, ale nawet nie są własnościami substancyi materyjalnej, która jest jedynie jakąś siłą oporu, zdolną przeciwważyć sile ciśnienia wypływającej z naszej mocy fizycznej. Jakkolwiek dowcipna to, ale błędna hypoteza, dąży bowiem do przeistoczenia natury materyi, zaprzeczając zasadniczych własności ciał i tym sposobem, wiedzie do poddania w wątpliwość nawet ich bytu. Oprócz kilku innych rozpraw, najobszerniej przedmiot ten traktuje Boscovich, w dziele: *Theoria philosophiae naturalis reducta ad unicam legem virium in natura existentium.* Zaszczytnie o tym słowiańskim matematyku-filozofie wspominają: astronom Lalande i filozof szkocki Dugald Stewart. *K. K.*

Bosfor, cieśnina, nad którą leży Konstantynopol, łącząca morze Czarne z Propontydą czyli morzem Marmora; nazwisko jej (znaczy: *wołowy bród)* ma pochodzić ztąd, że tędy przepłynęła Jo, przemieniona w krowę. Później kiedy i inne cieśniny nazwano tak samo, dla odróżnienia dodano tej przydomek *Bosforu Trackiego.* Szerokość jego dochodzi od 3,000—10,000 stóp; samym środkiem Bosforu, gdzie szerokość wynosi stóp 3,800, Daryjusz idący na wojnę przeciw Scytom, wystawił ogromny most łyżwowy. Dziś cieśnina ta opatrzona jest w silne fortyfikacyje, służące ku obronie stolicy tureckiej; składają się one z 11 fortów i 19 bateryj, uzbrojonych w 633 armat i 57 moździerzy kamiennych i mają brygadę artyleryi, liczącą do 2,000 ludzi. Brygada ta dzieli się na dwa pułki, z których jeden zajmuje fortyfikacyje na stronie europejskiej, drugi na azyjatyckiej. Najbardziej na północ wysuniętemi fortami są, od strony Azyi: Elmas Tabiassi i Riwa, od strony Europy, Kissir Kara; najbardziej południowemi, od Azyi: Anadoli Fanar, od Europy: Rumili Fanar. Warownie ciągną się nieprzerwaną liniją wzdłuż obu brzegów Bosforu; główny ich dowódca mieszka w Rumii Fanar. W każdej bateryi znajduje się wieża z telegrafem. — **Bosfo-**

rem Cymbryjskim, czyli *Cymmeryjskim,* nazywali starożytni cieśninę Kaffę (ob.) czyli Teodozyję. Kraj po obu brzegach Bosforu Cymbryjskiego, stanowił niegdyś państwo *Bosforu,* założone w r. 497 przed nar. J. Chr. przez Archeanaktydów, którzy panowali tu lat 60, poczém w 438 r. przed J. Chr. król Spartokus rozpoczął nową dynastyję. Pod królem Satyrusem I, który umarł r. 393, państwo to zajęło nadbrzeża azyjatyckie, a Leukon I, od którego następcy jego zwali się Leukonidami, w 360 r. połączył z niém Teodozyję. Król Leukanor w 290 r. zaczął płacić daninę Scytom, co później tak było uciążliwém, że ostatni z Leukonidów, król Paryzades, wolał poddać się królowi Pontu, Mitrydatesowi Wielkiemu, który też r. 116 pobił Scytów pod Scylurusem i syna swego Macharesa, ustanowił królem Bosforu. Po samobójstwie tegoż i śmierci samego Mitrydatesa Rzymianie kraj ten r. 64 przed Chr. oddali drugiemu jego synowi, Farnacesowi, a po jego zamordowaniu różnym innym książętom, mieniącym się potomkami Mitrydatesa. Kiedy r. 259 po nar. J. Chr. ród ten zupełnie wygasł, państwo to zajęli Sarmaci, którym wydarli je znowu mieszkańcy Chersonezu w 344 roku. Następnie wraz z Chersonezem tauryckim (Krymem), państwo bosforańskie stanowiło część cesarstwa wschodniego, aż później zdobyli je Chazarowie, a naostatek Tatarzy pod dowódzcami mongolskimi (ob. *Tauryja).*

Bosgrawa (Jakób), Jezuita, rodem z Anglii; dobrze znał język polski i był przełożonym w kollegijum wileńskiém. W skutek rozkazu jenerała zakonu, Skarga wysłał księdza Bosgrawę do Anglii, gdzie w czasie prześladowania katolików przez królowę Elżbietę, wraz ze sławnym męczennikiem Edmunnem Kampianem, skazany został na śmierć; na prośbę wszakże Stefana Batorego, który wstawiał się za nim do królowej angielskiej, uwolniony w Polsce życie zakończył. (Dzieduszyckiego, Skarga i wiek jego, I, 372).

Bosio (Jan Franciszek Józef, baron), urodzony 1768 r. w Monaco, gdzie ojciec jego trudnił się ślusarstwem. Czując w sobie od dzieciństwa popęd do sztuk pięknych, przybył do Paryża i zaczął uczyć się rzeźbiarstwa w pracowni rzeźbiarza Pajou. W 1787 r. powrócił do Włoch, zwiedził Rzym, Florencyję, Wenecyję, Neapol, Genuę, pracując wszędzie jako rzeźbiarz i malarz. W czasie 17-letniego pobytu we Włoszech, wykończył tam mnóstwo posągów i płaskorzeźb. Około 1808 r. przybył powtórnie do Francyi i wystąpił z gruppą: *Amor rzucający pociski,* która powszechną zwróciła na siebie uwagę; w 1810 wykończył *Amora uwodzącego Niewinność.* Odtąd datuje się ustalenie jego sławy. Wykonywał popiersia cesarza, cesarzowej, królowej Hortensyi i wielkich mężów owej epoki. Mnóstwo posągów zdobiących pałace i ogrody paryzkie, jak: *Walka Herkulesa z Achelousem,* w Tuileries; *Arysteusz bóg ogrodów,* w Luwrze; *Ludwik XIV,* na placu Zwycięztwa; *Książe d'Enghien,* w kaplicy Vincennes; *Monthyon,* w głównym szpitalu paryzkim; posąg *Henryka IV, Ludwika XVI, Konie* na bramie tryumfalnej Karuzelu i *20 płaskorzeźb* na kolumnie Vendôme. Bosio miał względy i zachowanie u wszystkich władców Francyi. Cesarz ozdobił go orderem legii honorowej, Ludwik XVIII orderem ś. Michała, Karol X mianował go baronem. W 1845 r. otrzymał rozkaz wykonania płaskorzeźby, przedstawiającej małżeństwo *Ludwika Filipa,* lecz śmierć przerwała tę pracę. Umarł 1845 r.

Bosio (Angiolina), znakomita śpiewaczka sopranistka; urodzona r. 1828 w Turynie, kształciła się w śpiewie u Cattaneo w Medyjolanie, gdzie mając lat 15 wystąpiła po raz pierwszy w *I due Foscari* (Verdi'ego) i *Il Bravo* (Mercadante'go). W Madrycie zaślubiła p. Xindavelonis i z nim popłynęła do Nowego

Yorku, gdzie 3 lata bawiła. Potém śpiewała w Londynie, Paryżu i Petersburgu i w tém ostatniém mieście zmarła 1859 roku. *O. K.*

Boska (Łukasz z), w 1511 r. był kasztelanem poznańskim i starostą wielkopolskim (M. Kor. 25, fol. 10).

Boskamp, w ostatnich latach zeszłego wieku, przełożył z języka francuzkiego komedyję, pod tytułem: *Głuchy, czyli pełna oberża*, Bruneta; grywaną na teatrze narodowym w pierwszych latach królestwa polskiego.

Boski (Marek), herbu Jasieńczyk, sędzia ziemi liwskiej, był w 1450 r. kasztelanem liwskim.

Bośnija. Tak się nazywa prowincyja turecka, najdalej ku północo-zachodniej stronie półwyspu Bałkańskiego posunięta. Bośnija zamieszkałą jest przez lud serbskiego pochodzenia, mówiący czystym serbskim językiem, jakim mówią wszyscy Serbowie, pod różnemi nazwiskami znani. Mowy tej bowiem z różnemi odcieniami małoznaczącemi używają Serbowie w księstwie Serbskiém, mieszkańcy Bośnii z Hercegowiną, wybrzeża Dalmackiego, wojennego Pogranicza i południowych Węgier, a to poczynając od rzeki Maroszy; prócz tego językiem tym mówią Serbowie mieszkający oddzielnemi osadami w Austryi, Rossyi i Turcyi. Nazwa Bośnii jest obecnie zbiorową dla wszystkich krajów ją składających, chociaż historycznie *Bosną* nazywała się jedna tylko jej część, a mianowicie leżąca między rzekami Werbasem i Dryną; nazywała się zaś tak od rzeki Bosny, która kraj przez sam środek przerzyna i do Sawy wpada. Dzisiaj do Bośnii należą jeszcze: część ziemi Chorwackiej, gdzie główne miasto Bihacz, Hercegowina czyli dziedzictwo Św. Sawy z główném miastem Mostar, i część pierwiastkowego wielko-żupaństwa Serbskiego, znanego jeszcze pod imieniem *Rasi*, czyli ziemi *Raszskiej* od rzeki *Rasi*, nad którą leży główne miasto tej okolicy *Nowi Pazar*. Rozległość Bośnii wynosi około 800 mil □. Graniczy ona na północ i zachód z posiadłościami austryjackiemi, a mianowicie z Dalmacyją i wojenném Pograniczém, na wschód z księstwem Serbskiém i Niszskim paszalykiem, na południe ze Starą Serbiją czyli paszałykiem Pryzreńskim. Cały kraj, szczególniej zaś Hercegowina i Bośnija południowa, poprzerzynane są górami, które zdają się być przedłużeniem Alp Dynarskich. Niektóre wyniosłości dochodzą do 8,000 stóp nad powierzchnią morza, w ogóle jednak wysokość ich nie przenosi 2 do 4,000 stóp. Wszystkie one porosłe są lasem, z wyłączeniem tylko okolic na pograniczu dalmackiém, gdzie się napotykają i obnażone skaliste wyniosłości. W ogóle zaś kraj przedstawia wyniosłą płaszczyznę, nachylającą się od południa ku północy i tylko w części północnej koło rzeki Sawy są dosyć rozległe równiny. Rzeki w Bośnii znaczniejsze są: Dryna, oddzielająca Bośniję od księstwa Serbskiego; Sawa, ciągnąca się wzdłuż całej prawie północnej granicy poczynając od ujścia rzeki Unny, i oddzielająca Bośniję od Sławonii; Bosna, rzeka dzisiaj niesplawna, która jednak łatwo mogłaby być usplawnioną; Werbas, która stanowiła niegdyś granicę między Bośniją i Chorwacyją i Unna na zachodniej granicy Bośnii. Cztery te rzeki, Dryna, Bosna, Werbas i Unna wpadają do Sawy. W zachodniej stronie największą rzeką jest Neretwa, którą Włosi *Narentą* nazywają. Przemysł mieszkańców stoi na bardzo niskim stopniu, już to dla braku dróg komunikacyjnych, już to z powodu uciemiężeń, jakich kupcy, prawie wyłącznie chrześcijanie, od mahometanów doznają. Po miastach mieszkańcy trudnią się rzemiosłami, po wsiach wyrabiają grube sukna i proste naczynia z drzewa, plotą łapcie, mielą zboże, ale tylko w młynach wodnych, a ztąd w zimie częstokroć pozostają bez chleba; młyny wietrzne i wypalanie cegły wcale są nieznane. Fabryk w całym kraju żadnych

nie ma. Drogi są w ogóle w najopłakańszym stanie, tak, że w południowych szczególniej częściach kraju, podróż nie inaczej jak konno może być odbywaną. Wozy i sanie są znane tylko w częściach północnych; w południowych zaś, gdzie zimy są bardzo surowe i śnieg po 6 miesięcy w roku z pola nie schodzi, o saniach żadnego wyobrażenia nie mają i dla tego jakkolwiek góry są porosłe lasami, w miastach u samego podnóża gór leżących, drzewo na opał w ogóle jest bardzo drogie. Grunt wszędzie jest urodzajny, a żyto, jęczmień, owies, pszenica i kukurydza są głównemi przedmiotami uprawy. W okolicach Sawy rosną winogrona i brzoskwinie, a w całym kraju jabłka, śliwki, orzechy włoskie, dalej dąb, wiąz i na górach olcha, jodła, brzoza. Z metalów dobywa się tylko żelazo, kopalnie zaś miedzi i srebra dotąd są nietknięte. Kamienia obfitość nadzwyczajna, szczególniej zaś w Hercegowinie, co nader utrudnia podróż po tej części kraju, w którym można powiedzieć, że dróg wcale nie ma; nie budują też ich Turcy z umysłu, by nie ułatwiać nieprzyjacielowi wstępu do kraju. Handel głównie prowadzą mieszkańcy z Austryją, zkąd do kraju przywożą perkale, sukna i inne przedmioty rękodzielnicze, futra, szkła, nawet mąkę w lepszym gatunku; z Rumelii i Konstantynopola przywożą tkaniny wschodnie, tytuń i t. p.; z Serbii sprowadzają wino i bydło; wina krajowe wyrabiają tylko w Hercegowinie. Wywożą zaś do Austryi: zboże, skóry i wełnę i wyprowadzają bydło; do Węgier: nierogaciznę, do Rumelii: skóry, żelazo i konie. Kraj cały dzieli się na 6 Sandżaków (gubernij): Sarajewski, Trawnicki, Banialucki, Bihaczski, Zwornicki (w którym główne miasto Tuzla), i Nowo-Pazarski; sandżaki dzielą się na Nahije (powiaty); wszystkich nahij 42. Ludność Bośnii wynosi podług obliczenia urzędowego, chrześcijan 263,587, mahometanów 175,177, żydów 1,074, cyganów 4,640, czyli razem 444,478. Że zaś liczba ta, podług wiarogodnych świadectw, jest mniejszą od rzeczywistej i że w urzędowych obliczeniach kobiety do rachunku nie wchodzą, wypada więc liczyć mieszkańców płci obojej na 1 milijon. Tak mahometanie jak i chrześcijanie są rodowici Serbowie, i liczba Turków jest bardzo ograniczoną; są nimi wyłącznie prawie urzędnicy. W miastach przeważa liczba mahometanów, po wsiach chrześcijan. Mahometanie przeważają w częściach środkowych Bośnii, koło Sarajewa, a także w tej części krainy (w sandżaku bihaczskim), która przytyka z zachodu do posiadłości austryjackich. W północno-wschodniej stronie koło miast Zwornika i Tuzli żywioł mahometański jest panującym; nakonice przemagającym jest on także w południowej części Bośnii od Wyszogrodu do Mitrowicy; mahometanie tu jednak należą nie do słowiańskiego lecz do albańskiego szczepu (Arnauci). Chrześcijanie w Bośnii należą do dwóch wyznań: rzymsko-katolickiego i greckiego. Liczba pierwszych może być podana z dokładnością; gdyż corocznie prawie księża Franciszkanie (jedyny zakon w Bośnii istniejący) wydają statystyczne wiadomości o liczbie katolickich wyznawców po wszystkich miastach i wsiach kraju. Wiadomości te noszą tytuł: *Schematismus almae missionariae provinciae Bosnae Argentinae ordinis Fratrum Minorum S. P. Francisci.* Podług tego schematismu liczba mieszkańców katolickich płci obojej jest obliczoną na 17,132 rodziny, czyli osób 122,865. Katolicy posiadają 3 klasztory, 4 kościoły parafijalne (nie licząc kaplic), 13 szkół elementarnych, 54 parafije, 92 księży parafijalnych, należących bez wyjątku do zakonu ś. Franciszka i w ogóle duchowieństwa katolickiego osób 238. Obecnie budują jeszcze 4 nowe klasztory. Co się tyczy chrześcijan obrządku wschodniego, tych liczba może być podaną na 400 do 500 tysięcy mieszkańców płci obojej. Dokładnego obliczenia jednak nie ma, a wiadomości urzędowe są fałszywe. Chrześcijanie wschodni

poddani są pod władzę patryarchy carogrodzkiego i składają trzy dyjecezje, podległe trzem biskupom, noszącym tytuł metropolitów: sarajewskiemu, nazywającemu się i bośnijskim, zwornickiemu i pryzreńskiemu. Na pół milijona blisko mieszkańców, chrześcijanie wschodni mają tylko 50 kościołów i z tych połowa podobniejszą jest więcej do chałup wiejskich, jak do świątyń Pańskich. — *Zarząd.* Bośnija ma zarząd niczém nie różniący się od zarządu innych prowincyj tureckich. Władza zwierzchnia spoczywa w ręku jednego *paszy* czyli generał-gubernatora, mającego swoją stolicę w Sarajewie; jemu podlegli są *kajmakamowie,* naczelnicy sandżaków, a kajmakamom, *mudirowie,* naczelnicy nahij. Władza sądowa jest w ręku *mully,* przysyłanego z Konstantynopola do Sarajewa na rok jeden, i *kadego,* znajdującego się w każdém mieście, a przeznaczonego przez paszę, na czas nieograniczony. Pasza, kajmakamowie i mudirowie mają do pomocy w rządach *medżlisy* czyli rady, złożone z kilku poważniejszych muzułmańskich mieszkańców, z wyboru paszy i kajmakanów i z jednego reprezentanta (*hodża-baszy*) *rajów,* to jest nie muzułmamów, czyli chrześcijan, obu obrządków, lub żydów, stosownie do przeważającej liczby jednych lub drugich. Hodża-baszę wybiera sama gmina w Sarajewie i głównych miastach sandżaków; w medżlisie prezyduje *defterdar* (poborca), mianowany przez Portę; w nahijach zaś mudir. Kady załatwia sprawy w sądzie (*mehkeme*) na zasadzie Alkoranu i świadectwa chrześcijan nie przyjmuje wcale; świadectwo to wtedy tylko jest uwzględnioném, kiedy sprawa przechodzi do *medżlisu,* który jest razem i radą administracyjną i władzą sądową. W ogóle dla spraw sądowych są trzy instancyje: pierwsza w nahii, druga w sandżaku, trzecia w stolicy Sarajewie. Wszyscy rządcy kraju są Osmani to jest Turcy, wcale lub mało co rozumiejący język kraju, i dla tego muzułmanie Bośniacy, będący członkami medżlisów wszystko trzymają w swych rękach; oni bowiem są i tłómaczami i referentami i sędziami. Hodża-basza wybierany z chrześcijan, powinien znać język turecki; miejsce to więc zajmuje zwykle jaki kommissant kupiecki, który bywał w Carogrodzie i z mową Turków się obeznał, lub Grek, któryby z Konstantynopola do Bośnii się przesiedlił i języka krajowego się poduczył. Taki hodża-basza, który ma dopilnować sprawiedliwości względem swych współwyznawców, jest zwykle głównym ich zdziercą, a łupami dzielić się musi z członkami medżlisu i prezydującym. Takimi przynajmniej są wszyscy reprezentanci chrześcijan wschodnich; bo co się tyczy katolików, ci podług zeznania samychże ortodoxów, rzeczywiście stają w obronie swoich i nie dopuszczają łupieztwa na swych współbraciach. Sprawy większą częścią załatwiają się ustnie. W samej stolicy cała administracyja piśmienna polega na kilkunastu *kiatibach* (pisarzach); w innych miastach i tylu ich nietrzeba. Całe archivum mieści się w niewielu woreczkach pozawieszanych u sufitu biura. Wykonanie postanowienia władzy wkłada się na *zaptijów* (policyjantów); więzienia są w największém zaniedbaniu, zkąd śmiertelność pomiędzy więźniami jest straszliwą. Oprócz medżlisu, o którym powiedzieliśmy, są w Sarajewie jeszcze dwa inne: *tahkik-medżlis,* dla roztrząsania spraw pomiędzy właścicielami ziemskimi i włościanami, w którym prócz muzułmanów, zasiada jeszcze trzech chrześcijan, pop i dwóch kupców; ci ostatni z obu wyznań chrześcijańskich; i *tiudżaret-medżlis* roztrząsający sprawy handlowe. — *Finanse* Bośnii zostają pod zarządem Sarajewskiego defterdara. W ostatnich latach zaprowadzono *werhije* czyli *porez,* to jest podatek gruntowy, zarówno opłacany przez muzułmanów i chrześcijan; ci ostatni opłacają prócz tego *askeryję* czyli *wojninę,* ustanowioną na miejsce dawnego *haraczu,* uwalniającą chrześcijan od służby wojskowej, ale nierównie

uciążliwszą niż był haracz. Podatki te podług obliczenia władzy rozkładają się na wsie i cyrkuły po miastach, wybrany zaś przez wieś lub cyrkuł *knez* (sołtys), jeżeli mieszkańcy chrześcijanie, lub *mahal-basza*, jeżeli ludność całkowicie lub w części składa się z muzułmanów, wnosi takowe do kassy. Te podatki wnoszone są do kassy bezpośrednio; wszystkie inne rząd oddaje z licytacyi dzierżawcom dochodów skarbowych. Do tych ostatnich należą: dochody celne; *dziesięcina*, t. j. dziesiąta część plonów ziemi, bo ta się naprzód potrąca, resztą pan dzieli się z włościanami na warunkach, o których dalej powiemy; *kazanija*, t. j. dukat od każdego kotła, w którym włościanie pędzą wódkę śliwowicę; i *żyrownica*, t. j. 47 par (czyli 12 gr. pols.) od każdej sztuki nierogacizny. Obecnie podatek ten podniesiony do 10 piastrów, czyli pół rubla srebrem od każdej sztuki. — *Zarząd wojenny* zostaje w ręku generała dywizyjnego, który zależy od głównodowodzącego armiją rumelijską, mającego sztab główny w Bitolu (w Macedonii). W Bośnii stoi tylko kilka pułków wojska regularnego i oddziały baszy-buzuków, nabrane z Arnautów. — Głową *duchowieństwa* muzułmańskiego w Bośnii jest mufty; chrześcijanie wschodni mają swego metropolitę z fanaryjotów (ob.); katolicy biskupa; żydzi rabina. Naczelnik duchowieństwa w Turcyi, czy to metropolita, czy to biskup, czy rabin, są naturalnymi obrońcami swych współwyznawców, ale razem i rozjemcami ich sporów. — *Historyja Bośnii.* Pierwiastkowa historyja Bośnii związaną jest z dziejami plemion, które ją obecnie zamieszkują, a mianowicie z historyją Serbów i Chorwatów. Tak jedni jak i drudzy wyszli z odwiecznej siedziby Słowian w górach Karpackich, z tą różnicą, że Chorwaci zajmowali pierwiastkowo zachodnią stronę Karpat, Serbowie zaś mieszkali we wschodniej ich części (w ziemi Bojków). Historyczny początek osiedlenia się ich w krajach podległych cesarzom bizantyńskim był następujący. Cesarz Heraklijusz (610 do 641) chcąc odzyskać ziemie nad morzem Adryjatyckiém leżące, które przeszły pod panowanie Awarów, ofiarował Dalmacyję Chorwatom, z warunkiem, żeby ją sobie na Awarach zdobyli i zwierzchnictwo nad sobą cesarzów greckich uznali. Posłuszni wezwaniu Chorwaci, pod dowództwem pięciu wodzów, braci rodzonych, przeszli Dunaj i zwyciężywszy Awarów, kraje przez nich posiadane sobie przywłaszczyli. Kraje te otrzymały nazwisko Chrobacyi czyli Chorwacyi (Kroacyi). Rozciągały się one na północ do rzeki Sawy, na wschód do rzeki Werbasa, południową granicę stanowiła rzeka Cetina, zachodnią morze Adryjatyckie. W skład dzisiejszej Bośnii wchodzi część tej ziemi, a mianowicie między rzekami Unną, Sawą i Werbasem. W tym samym czasie, kiedy Chorwaci zdobywali Dalmacyję, Serbowie opuściwszy swą ojczyznę, to jest kraj między górnemi częściami Wisły i źródłami Dniestru i Prutu, także przeszli za Dunaj i prosili cesarza Heraklijusza o wydzielenie im ziemi na mieszkanie, za co obowiązali się strzedz granic jego państwa od najścia nieprzyjaciół. Cesarz przeznaczył im początkowo ziemię w Macedonii, a mianowicie okolice Tessaloniki (po słowiańsku Soluń). Lecz kraj ten nie spodobał się Serbom i porzuciwszy nową siedzibę, wrócili oni za Dunaj w zamiarze powrotu do swej pierwiastkowej ojczyzny. Namyślili się jednak i udali się z prośbą do namiestnika cesarskiego w Belgradzie (*) o wyznaczenie im ziemi dogodniejszej niż ta, jaką im przedtém ofiarowano. Naówczas Heraklijusz ustąpił im Illyryk i Serbo-

(*) Słowianie w różnych porach i jak się zdaje od czasów Atylli, przenosili się za Dunaj; sama nazwa Belgradu (Białogrodu), który i przy przejściu Serbów nosił to miano, w części tego dowodzi.

wie zajęli kraj spustoszały na wschód od Chorwatów, tak jak na wschód też od nich żyli i w pierwotnej swej ojczyźnie. Ziemie przez Serbów nowonabyte rozciągały się od Werbasa do rzek Ibra i Kolubary, na południe zaś mimo krajów Chorwatów ciągnęły się one wzdłuż Adryjatyku do miasta Dracza czyli Durazzo. Serbowie podzielili się na wiele okręgów czyli żup, z których każda zostawała pod władzą oddzielnego żupana, i tylko niekiedy łączyły się w jedną całość i uznawały nad sobą władzę wielkiego żupana, który w czasach późniejszych przybrał tytuł serbskiego krala (króla). Z tych żup czyli żupaństw, najdalej ku północy posunięte, otrzymały od rzeki Bosny nazwę Bośnii. Najdawniejsza historyja Serbii, a zatém i Bośnii, od czasu zajęcia nowych prowincyj (w VII wieku) do połowy wieku IX, jest zupełnie prawie nieznaną. Wiemy tylko, że Serbowie uznawali władzę cesarzów greckich, korzystając jednak ze słabości następców Heraklijusza, zrzucili z siebie obcą władzę i utworzyli rząd własny, na czele którego stali wielcy żupanowie. W IX już wieku dzieje Serbów stają się pewniejszemi, kiedy synowie wielkiego żupana Wlastimira, skłóciwszy się z sobą o najwyższą władzę, i napadnięci przez Saracenów (w roku 867), udali się o pomoc do cesarza Bazylego Macedończyka. Cesarz odpędził Saracenów, a Serbów pod swą władzę przyjął. Wtedy to Serbowie, którzy niegdyś już byli chrześcijanami lecz potém do pogaństwa wrócili, powtórnie przyjęli chrzest święty i uznali nad sobą duchowną władzę patryjarchów konstantynopolitańskich. Pod względem politycznym Bośnija uznawała nad sobą rządy to wielkich żupanów serbskich, to królów węgierskich, z których pierwszy Bela przyjął w r. 1127 tytuł króla Ramy, to jest Bośnii (*), otrzymawszy ją razem z ręką Heleny córki serbskiego żupana Urosza. Lecz i pod władzą węgierską Bośnija miała rząd narodowy, na czele którego stał Ban, jednoznaczny z wyrazem *Pan*, i pochodzący jak się zdaje od nazwy najpotężniejszego chana Awarów Bajana, tak jak od Karola W. poszła nazwa króla i od Cezara tytuł cesarza i cara. Z banów bośnijskich w końcu XII wieku szczególniej swą miłością do kraju odznaczył się Kulin, namiestnik królów węgierskich, którego wiek Bośniacy do dnia dzisiejszego wiekiem złotym swej ojczyzny nazywają. Lecz Kulin jakkolwiek wiele wpłynął na materyjalną pomyślność kraju, jednak popieraniem herezyi Patarenów (ob.), pierwszy zaszczepił rozdwojenie w narodzie, które w czasach późniejszych nietylko wielu nieszczęść było przyczyną, ale nawet do ostatecznej zguby ojczyzny się przyłożyło. Papieże rzymscy nie mogli patrzeć ozięble na szerzące się w Kościele zachodnim kacerstwa i przedsiębrali energiczne środki dla przytłumienia zarazy. Wiadome są wyprawy krzyżowe przeciw Albigensom we Francyi; w tymże czasie królowie węgierscy dawali swe wojska w pomoc legatom papiezkim, dla tępienia herezyi w Bośnii. Spory religijne trwały przez lat blisko 50, i koniec im położyły napady Mongołów, którzy w roku 1241 całą Bośnię ogniem i mieczem spustoszyli. Po opuszczeniu przez nich kraju, Bośnija ogłosiła się niezależną, lecz król węgierski Bela IV znowu ją pod władzę swoją zajął, posławszy silne wojsko pod wodzą Kotromana. W nagrodę za swe zasługi Kotroman otrzymał Bośnię w dziedziczne posiadanie z tytułem bana, lecz zawsze pod zwierzchnictwem królów węgierskich. Kotroman dla utrzymania kraju w spokoju,

(*) Właściwie Ramą nazywała się tylko Bośnija południowa czyli Hercegowina, od rzeki Ramy, wpadającej do morza Adryjatyckiego. Królowie węgierscy, którzy naprzód Ramę zdobyli, wszystkie ziemie bośnijskie, które w różnych czasach pod ich władzę przeszły, témże mianem nazywali. Władysław święty zdobył ziemię Chorwacką i Sławoniję w r. 1089, a Koloman Dalmacyję w r. 1102.

zbudował silną twierdzę Farch-Bosnę (1270), która się wkrótce stała bogatém miastem handlowém i zmieniła swą nazwę na Sarajewo (dziś Bosna-Seraj), w którém obecnie jest rezydencyja najwyższych władz kraju. Za panowania króla serbskiego Stefana Duszana (1333—1356) Bośnija przeszła pod panowanie Serbów; lecz po śmierci Duszana Ban Twerdko syn Kotromana znowu się wybił na wolność i nawet zagarnął pod swą władzę część właściwej Serbii, a mianowicie żupy raszskiej (z miastem Rasa, dziś Nowi-Pazar), która do dnia dzisiejszego częścią Bośnii pozostała. Prócz tego przyłączył on do swych posiadłości Hercegowinę, aż do granic dzisiejszej ziemi Czarnogórców. W roku 1376 Twerdko z zezwolenia króla węgierskiego Ludwika W. włożył na swą głowę królewską koronę i przyjął imię Stefana, które odtąd wszyscy królowie bośnijscy nosili. Znaczyło ono toż samo co rzymskie *Augustus*. Rok 1389 jest straszliwą dla całej południowej Słowiańszczyzny epoką. W tym bowiem roku zaszła owa pamiętna bitwa na Kosowém Polu, w której Turcy okropną klęskę Serbom zadali i swe jarzmo na ich kraje narzucili. W bitwie tej brał udział i Twerdko, a po klęsce straszliwej Bośnija już tylko o ocaleniu własném myśleć musiała. Ciągłe napady Turków nie dawały jej wypoczynku, a do tego po śmierci Twerdka wzmogły się waśnie domowe, które dawały powód do ciągłego mięszania się wrogów w sprawy wewnętrzne kraju. Strona zwyciężona przywoływała ich zawsze na pomoc, ofiarując w nagrodę coroczną daninę. Głównem nieszczęściem Bośnii były rozdwojenia religijne; uciskani przez katolików patareni szukali u muzułmanów opieki i pomocy. Próżne były usiłowania królów bośnijskich, obronić kraj swój od ciągłych napaści Osmanów; nie pomogły ani wojny, ani daniny. Doprowadzony do ostateczności król bośnijski Stefan Tomaszewicz postanowił po raz ostatni użyć oręża dla swej obrony, a licząc na swe zbiory, z dumą przyjął posłów Mahometa II, zaprowadził ich do swej skarbnicy, a wskazując na nagromadzone złoto, rzekł do nich: „Powiedzcie waszemu panu, że złota mi nie brak; za nie najmę przeciw niemu silne wojsko, a jeżeli i będę zwyciężony, potrafię z mych skarbów korzystać i za granicami mojej ojczyzny.” Widok tych bogactw jeszcze bardziej wzniecił u Turków żądzę przywłaszczenia ich sobie. Sultan oburzony dumą króla, zebral silną armiję i stanąwszy na jej czele wtargnął do Bośnii pierwej niż król zdołał do obrony się przygotować. Stefan zamknął się w twierdzy Jaicu, lecz nie czując się w niej bezpiecznym, umknął do Dalmacyi, by ztamtąd przedrzeć się do Wenecyi. Wozy srebrem i złotem ładowne nie mogły podążyć za uciekającym i dostały się w ręce Turków, a wkrótce zdał się i król, wymówiwszy sobie i poddanym życie i spokojne posiadanie swych majątków. Umowę tę przez wodzów tureckich zawartą odrzucił Mahomet, kazał ściąć Stefana, a naród częścią przesiedlił do Azyi, częścią najsurowszej poddał niewoli (w r. 1463). W ciągu ośmiu dni zabrali Turcy 70 grodów, a tę łatwą zdobycz obowiązani byli poczęści patarenom, którym za to ogłoszoną była wolność wyznania. We 20 lat później, t. j. w r. 1483 południowo-zachodnia Bośnija, czyli Hercegowina także władzy Turków uległa, ostatnia zaś część kraju nad Sawą przeszła w ich ręce w r. 1528. Wielu Bośniaków i Serbów uszło w góry, a ci co na Czarną górę się skryli, utworzyli rzeczpospolitę niezależną, która do dziś dnia broni swej niepodległości przeciw wiecznie na nią czyhającym Turkom. — *Stan Bośnii po zaborze.* Najście Turków rzec można skrystalizowało Bośniję; dziś z właściwemi od panowania obcego odmianami jest ona taką, jaką była w czasie zaboru. W XIV i XV wieku ludzie szlacheckiego stanu, czyli jak ich nazywano *plemicze, wlastiele,* mieli w Bośnii takąż siłę jaką na Zachodzie mieli feudalni panowie; od

nich zależała cała ludność Bośnii, oni też i koroną królewską rozrządzali. W takim stanie zastało Bośnię najście Turków. Kiedy Sułtan Mahomet II wszedł ze swą armiją do Bośnii, panowie oziębłe na zgubę ojczyzny patrzyli i dozwolili mu w ciągu ośmiu dni zabrać 70 grodów. Oziębłość ta była skutkiem obietnicy sułtana, pozostawić panom władzę i majątki, byleby tylko islamizm przyjęli. W rzeczy samej, panowie spełnili wolę sułtana i zachowali swe mienie i władzę nad ludem do dnia dzisiejszego. Podzieliwszy między siebie cały kraj, panowie odjęli chrześcijanom całe ich mienie, i obrócili ich w swych *kmieciów* (poddanych) i niewolników, obowiązanych uprawiać ziemię dla panów-renegatów. Każdy bośnijski *beg* i *spahija* (*), był niezależnym panem, wyższym nad wszelki sąd i władzę. Nietylko *kapetanowie* (t. j. dziedziczni rządzcy miast i okręgów), ale każdy beg, każdy spahija miał prawo zabić, powiesić, ochłostać każdego chrześcijanina. Żadne podatki nie leżały na panach i tylko w czasie wojny obowiązani oni byli do służby wojskowej. Po zniesieniu Janczarów, kiedy Turcy zaczęli przemyśliwać nad urządzeniem swego kraju na wzór państw europejskich, muzułmanie bośnijscy, rodowici Słowianie, słowa po turecku nie umiejący, okazali się najzagorzalszymi stronnikami dawnej nieruchomości. Było to rzeczą bardzo naturalną, przy nowym bowiem porządku rzeczy władza ich feodalna przepisom prawa podlegaćby musiała. To też przez lat 25 bośnijscy panowie sprzeciwiali się wprowadzeniu nowej ustawy, czyli tak nazwanego *tanzimatu*. Tylko Omerowi-paszy udało się w r. 1850 zmusić panów do milczenia, jakkolwiek i to wprowadzenie nie na korzyść chrześcijan wypadło. Powiedzieliśmy, że wszyscy mieszkańcy Bośnii należą do jednego i tegoż serbskiego rodu, lecz podług wyznania dzielą się oni na trzy narody: turecki, katolicki i wschodnio-chrześcijański czyli prawosławny. Pierwszych nazywają Turkami, katolików Łacinnikami, *Krsztianami*, a pogardliwie *Szokcami*; prawosławnych Serbami, inaczej *Rysztianami*, a pogardliwie *Włachami*. Rdzeń ludności muzułmańskiej stanowi arystokracyja, t. j. *begowie* (książęta) i *agowie* (panowie w ogólności). Do arystokracyi, która pierwsza w Bośnii przyjęła wiarę Mahometa, przylgnęła znaczna liczba sług, do dnia dzisiejszego otaczających każdego bogatego bega albo agę, lecz mających wolność osobistą; na stronę też klassy panującej przeszła część drobnych posiadaczy ziemskich. Większość także miejskich mieszkańców jest muzułmańską; ci jednak oddzielnej klassy nie stanowią, są to bowiem ci sami begowie i agowie, którzy wolą mieszkać w miastach, lub dawni rolnicy i czeladź dworska zajmująca się w miastach rzemiosłami i handlem. Spahii, o których wyżej wspomnieliśmy, utracili obecnie dawne swe znaczenie; dziesięcina bowiem jaką dawniej pobierali w imieniu sułtana, została teraz przez rząd oddaną w dzierżawę prywatną. Begowie i spahii stanowią dziś jedną i tęż klassę społeczeństwa, t. j. arystokracyję. Włościanie w Bośnii nie mają żadnej nieruchomej własności, lecz są właściwie tylko dzierżawcami. Z małym wyjątkiem są oni chrześcijanami. Sułtan Mahomet II zabrawszy Bośnię pozostawił im wolność osobistą i prawo posiadania ziemi, a tylko nałożył na nich *haracz* t. j. podatek rekruczyzny za uwolnienie od służby wojskowej i dziesięcinę od urodzajów ziemi. Taki stan rzeczy trwał tylko przez lat 50; bo od r. 1521 chrześcijanie bośnijscy zaczęli doznawać klęsk straszliwych od ciągle przecho-

(*) Begowie są to potomkowie dawnej arystokracyi słowiańskiej; spahii zaś to członkowie także arystokracyi krajowej, którzy mieli dziedziczne w każdym rodzie prawo pobierania w imieniu sułtana dziesięciny od posiadaczy ziemskich. lecz za to obowiązani byli stawić się do boju na pierwsze wezwanie z pewną liczbą własnym kosztem uzbrojonych wojowników.

dzących przez Bośniję wojsk tureckich, które dążyły na Zachód dla zdobycia Budy, Wiednia, Pragi, jak niemniej od morowego powietrza, które w ślad szło za hordami azyjatyckich barbarzyńców. Ale najopłakańszy los włościan Bośnijskich zaczął się właściwie od r. 1683, kiedy Turcy pobici pod Wiedniem przez Sobieskiego, wracali w nieładzie i z wściekłą do chrześcijan nienawiścią. Tysiące nieszczęśliwych uchodziły w kraje sąsiednie. Tak było do roku 1739, kiedy pokój zawarty przez Karola VI cesarza z Turkami, pozwolił ochłonąć biednym chrześcijanom z przerażenia po straszliwych uciemiężeniach i prześladowaniach. Nieszczęśliwi zbiegowie zaczęli wracać do swej ojczyzny, ale znaleźli swe ziemie już w ręku begów i kapetanów, z którymi musieli wchodzić w umowy, aby tylko otrzymać od nich pozwolenie mieszkać w swych dawnych chałupach i uprawiać własną swą ziemię. Za to dobrodziejstwo obowiązali się oni dawać panom dziewiątą część urodzajów ziemi i półtory oki masła, za użytkowanie z pastwisk i łąk. Ci włościanie-dzierżawcy nazywają się kmieciami (*kmety*). Lecz prócz tych kmieciów, byli jeszcze inni włościanie, także kmieciami nazywani, którzy za użytkowanie ziemi musieli odbywać pańszczyznę *angaryję* albo *begłuk*. Pańszczyzna ta była tak uciążliwą, że włościanie w r. 1840 zanieśli za pośrednictwem Austryi swe płaczliwe zażalenia do tronu padyszacha. W skutek tego Porta poleciła w r. 1843, aby w zamian za pańszczyznę, kmiecie dostarczali panom tygodniowo dwóch parobków na jeden dzień. Lecz panowie ani słyszeć o podobnej zmianie nie chcieli. W skutek tego w r. 1848 postanowieniem sułtana pańszczyzna została zupełnie zniesioną. To zniesienie pańszczyzny panowie wytłómaczyli inaczej, a biedni włościanie wpadli z deszczu pod rynnę. Stosunek kmieciów do panów w różnych częściach Bośnii był różny. W Bośnii środkowej panowie sami pobudowali domy, dali włościanom zapomogi, woły, konie i zboża na zasiew, a za to ciż obowiązali się dawać im trzecią, piątą lub siódmą część zbiorów; w Bośnii północnej, gdzie włościanie sami na siebie wszelkie ciężary przyjęli, dawali panom, jak się wyżej rzekło, dziewiątą część zbiorów i półtory oki masła za łąki i pastwiska. Kiedy Tahir-pasza otrzymał w r. 1848 firman o zniesieniu pańszczyzny, zwołał natychmiast znakomitszych panów na naradę, skutkiem której ułożono, aby kmiecie w zamian za pańszczyznę z woli rządu zniesioną, dawali panom trzecią część zbiorów z pól i połowę siana zebranego z łąk; begowie zaś i agowie obowiązywali się za to zapłacić im za budynki, zwrócić trzecią część wydatków na ogrodzenie pól i ponosić za nich do skarbu trzecią część *poreza* (podatku z roli). Ta *tretina* została takim sposobem nałożona na kmieciów w r. 1849 nibyto w wykonaniu postanowienia rządu o zniesieniu pańszczyzny. Rząd zaakceptował tę *dobrowolną* umowę panów z kmieciami i zaraz oddał w dzierżawę jak tretinę, tak i dziesięcinę z majątków skarbowych. Co znaczy ta tretina i dziesięcina łatwo pojąć, gdy powiemy, że z majątku zabranego na skarb od Tahira-paszy, a składającego się z 1,300 dymów, dochód dzierżawny był 3,000 rubli sr.; dziś zaś podniósł się on do 36,000 rubli. Kmiecia niewypłacalnego panowie lub dzierżawcy wypędzają z domu i wydzierżawiają dom jego i rolę innemu lub wiodą do więzienia, zabrawszy mu naprzód całe jego mienie. Stan włościan w Bośnii jest wołający o pomstę. Nieludzkość dzierżawców, zdzierstwa paszów i mudirów przechodzą wszelkie opisy. Tanzimat, który miał złagodzić los chrześcijan, stał się dla nich źródłem największych nieszczęść i klęsk. *Porez* (podatek z roli) przed rokiem 1848 był małoznaczący; płacili go tylko kmiecie; begowie zaś byli od niego uwolnieni. W roku 1848 nałożono go na wszystkich bez wyjątku; pomierzono ziemię sznurami i oznaczono kto i ile ma

płacić. Że zaś na panów podatki wypadły większe, zaraz więc system zmieniono, i kazali płacić już nie od roli, ale od siedziby, a takim sposobem i bega i kmiecia w podatkach porównano. Tak jeden jak i drugi musi opłacać od 4 r. 20 kop. do 5 rub. sr. rocznie. Powiedzieliśmy, że Mahomet II przy zagarnięciu Bośnii nałożył na chrześcijan haracz za uwolnienie od służby wojskowej. Haracz ten do ostatnich czasów wynosił 75 kop. sr. od każdego mężczyzny. W roku 1855 rząd nie ściągnął haraczu, lecz ogłosił że w zamian za haracz czyli prawo nosić głowę na karku, będzie odtąd pobierał *bedeliję* (inaczej *askeryję, wojninę*), z tą różnicą, że kiedy haracz wynosił 15 piastrów (75 kop. sr.), wojnina oznaczoną została na 40 piastrów (2 ruble sr.) od każdego chrześcijanina płci mężkiej, a to za uwolnienie od służby wojskowej. Wypada więc często ojcu licznej rodziny płacić po kilkanaście rub. sr. rocznego podatku i to samej tylko wojniny. Takie to ulgi przyniósł chrześcijanom hatti-humajun (najłaskawszy manifest), który miał los ich ulżyć! Dodajmy do tego obowiązek dostarczania podwód, które często pozostają w ręku Turków, nadużycia władz policyjnych przy ich exekwowaniu, a będziemy mieli dosyć dokładne wyobrażenie o stanie kmiecym w Bośnii. Na domiar uciemiężeń Omer-pasza, który miał hatti-humajun w r. 1850 wprowadzić w wykonanie, odebrał broń od chrześcijan, pozostawiwszy ją jednak w ręku muzułmanów, dla tém łatwiejszego pastwienia się nad biednymi rajami. Położenie kupców i rzemieślników jest bez porównania znośniejsze, ale też kupcy szczególniej w większych miastach, Banialuce, Sarajewie, Liwnie, jakkolwiek są chrześcijanami, niczém się nie różnią od swych muzułmańskich współbraci. Wielu z nich posiada majątki ziemskie, a uciemiężenie włościan w ich dobrach jest nawet może jeszcze większe, niż w dobrach muzułmańskich begów i agów; ubożsi kramarze i rzemieślnicy sami tylko podtrzymują *narodowość*, a pod tą nazwą rozumieją w Bośnii tylko religiję chrześcijańską. Opisane przez nas uciemiężenia, jakich po wszystkie czasy chrześcijanie w Bośnii doznawali od Mahometanów, zmuszały ich niejednokrotnie do opuszczenia ojczyzny i szukania ulgi w swych nieszczęściach pod inném niebem i innym rządem. Najbardziej pamiętném dla Bośniaków, nazywanych ogólném imieniem Serbów, było przejście patryjarchy Arsenijusza Czernojewicza w r. 1690 razem z 37,000 rodzin prawosławnych do Austryi. Za Dunajem obiecano im tyle korzyści, i wolność wyznania i swobodę polityczną, to jest własny zarząd pod zwierzchnią władzą obieralnego wojewody, i uwolnienie od podatków w zamian za służbę wojskową. Zdawało się że Serbów raj oczekuje na ziemi, raj obiecany przez cesarza austryjackiego i stwierdzony jego słowem honoru i najwyższym na piśmie danym reskryptem. Tymczasem, wszystkie obietnice okazały się tylko obłudném zwabieniem dzielnej ludności na obronę granic państwa i żadnej z nich nie dotrzymano. Rząd austryjacki zaczął się niebawem dopuszczać różnych uciemiężeń, pozbawił Serbów praw zaręczonych, wtrącił pierwszego wybranego wojewodę do więzienia, w którém tenże i umarł po 22 latach kary za miłość do swego narodu i za wiarę w obietnice cesarskie, zaczął prześladować religiję, zniósł nawet godność patryjarchy serbskiego (*), i doprowadził lud do tego, że w r. 1751 sto tysięcy Serbów porzuciło nową ojczyznę i przeniosło się do Rossyi, gdzie im wyznaczono ziemie w południowych

(*) Od roku 1848 na zebraniu Serbów w Karlowcach znowu wybrano patryjarchę Józefa Rajaczyca, którego rząd austryjacki potwierdził i dał mu tytuł: *Eines wirklichen Geheimraths seiner K. K. apostolischen Majestät* (Rzeczywistego radcy stanu Jego Ces. Król. Apostolsk. Mości).

gubernijach. A tymczasem ziemie bośnijskie przez Serbów opuszczone zajęli Arnauci (Albańczykowie) i tylko od tej chwili, rzec można, mahometanizm wrósł w ziemię bośnijską i władza turecka utrwaloną w niej została.—*Oświata* w Bośnii stoi na najniższym stopniu. Wychowanie paniczów nie ma nic wspólnego z ich narodowością słowiańską; koran i poeci perscy to cały zakres ich nauki. Chrześcijanie prawosławni mają szkółki elementarne dla chłopców; wychowanie zaś kobiet zupełnie zaniedbane. W całém Sarajewie naliczyć można zaledwie 10 kobiet umiejących czytać. Chrześcijanie katolicy stoją bez porównania wyżej od swych prawosławnych współbraci. Główna i jedyna zasługa w tym względzie należy się księżom Franciszkanom, którzy starają się o rozszerzanie oświaty między ludem, budują klasztory i kościoły, zakładają szkoły, bronią swe owieczki od tyranii władz i panów. W szkołach elementarnych, urządzonych przy klasztorach uczą się dzieci czytać, pisać, rachować i dużo łaciny, a zdolniejsi przechodzą do klassy wyższej, tak nazwanej klassy retoryki i filozofii, po ukończeniu której udają się do seminaryjów w Austryi lub we Włoszech i potém znowu wracają do kraju i wyświęcają się na księży. Nowi ci księża nigdy nie zapominają, że wyszli z klassy ludowej, a rodzina ich pyszni się że jeden z jej członków jest *fratrem*, posiadającym powszechną miłość i poważanie w kraju. Innego zakonu Franciszkanie w Bośnii nie dopuszczają; wszystkie miejsca zwykle gdzieindziej świeckiemu duchowieństwu przeznaczane (naprzykład proboszczów) tam zajmują sami Franciszkanie, nawet biskup nie może być ani wybrany, ani przysłany kto inny prócz Franciszkana. Literatura bośnijska jako odrębna nie istnieje, jest ona złączona z literaturą serbską, a składa się wyłącznie prawie z pieśni ludowych. Obecnie zasługują na wzmiankę tylko Franciszkanie, odznaczający się tak zamiłowaniem oświaty, jak i uprawą niwy literackiej. Za najuczeńszego człowieka w całej Bośnii mają biskupa bośnijskiego Maryjana Szunicza; poezyją zajmuje się *fra* (fratr-brat) Grgury (Grzegorz) Marticz, a literaturą fra Jukicz, wydawca zbiornika pod tytułem: *Bosanski Prijatelj*. Alfabetu Franciszkanie używają łacińskiego, którym zamienili cyryllicę, będącą w użyciu w druku, aż do końca XVI wieku, w piśmie do r. 1813. Najlepszém dziełem na które wskazać możemy o Bośnii jest opis jej dokonany przez Alexandra Hilferdinga, który piastował w roku 1858 urząd Cesarsko-rossyjskiego konsula w Sarajewie; z dzieł zaś historycznych wskazujemy na prace Raicza, Engla, Kaczycza i artykuły po pismach czasowych.

J. Papł...

Boson, król Arles albo Prowancyi, był bratem cesarzowej Ryhildy, żony Karola Łysego, który mianował go księciem medyjolańskim; lecz niezadowolony tém, pewien zresztą opieki szwagra, wykradł księżnę Hermengardę, jedyną córkę cesarza Ludwika II, najbogatszą damę w Europie i zaślubił ją w Verceil. Karol Łysy nadał mu wtedy (877 r.) godność księcia Prowancyi. Po śmierci Karola zapragnął być królem włoskim, lecz napotkawszy opór ze strony książąt lombardzkich, skorzystał z kłopotów, w jakich znajdowali się królowie francuzcy Ludwik i Karloman, którym Ludwik saski wydał wówczas wojnę i sam ogłosił się królem Prowancyi. Z początku królowie francuzcy chcieli go upokorzyć orężem, lecz napady barbarzyńców zmusiły Karola Grubego do zatwierdzenia go w tém dostojeństwie. Boson umarł 888 r., zostawiwszy koronę synowi swemu Ludwikowi później wybranemu na cesarstwo.

Bosonius (Walenty), rodem Węgier, drukiem ogłosił: *In laudem Divae Catharinae oratio*, Cracoviae, 1523, in 4-to.

Bosquet (Maryja Józef de), marszałek Francyi, urodzony 1810 r. w Mont de

Marsan, w departamencie Pyreneów; z początku przeznaczony na prawnika, odebrał nader staranne wychowanie klassyczne; w 1829 r. wszedł do szkoły politechnicznej, potém do szkoły wojskowej w Metz, w r. 1834 wstąpił jako porucznik do artylleryi, a wkrótce potém udawszy się do Algieru, w przeciągu lat pięciu dosłużył się stopnia kapitana. Zapał do nauk odznaczył go tu w sposób nader dlań korzystny; w prędkim bowiem czasie wyuczył się nietylko gruntownie języka arabskiego, z kilkoma nawet dyjalektami, używanemi w Algieryi, lecz także pod względem geograficznym i etnograficznym tak dokładnie poznał kraj w którym przebywał, że żaden oficer francuzki nie mógł się z nim w tej mierze porównać, i że częstokroć zapraszano go do narad wyższych dowódzców. Przed 1839 r. odbył już kampanije do Maskary, do Oranu (gdzie odznaczył się planem, podług którego korpus przebił się szczęśliwie przez nieprzyjaciół i przez góry), do Konstantyny, później powtórnie do Oranu, do Tekedemptu, Saïdy i Tafnui. Ciągłe na nowo ukazywanie się Abd-el-Kadera wszczynało ustawicznie nowe wojny i powoływało Bosquet'a na pole czynu, na którém jaśniał już w wysokim stopniu, choć zawiść usiłowała ujmować jego sławie. Z powodu znajomości języka krajowców, otrzymał jako major dowództwo nad orańskimi strzelcami celnymi; w r. 1845 został podpułkownikiem, a jakkolwiek właściwie należał do artylleryi, przecież powierzono mu dowództwo piętnastego pułku piechoty. W 1847 r. mianowany był pułkownikiem i już w następnym roku generałem brygady. On to ułożył plan do ostatniej wielkiej wyprawy przeciw Kabylom, na początku której zaraz zwrócił na siebie wszystkich oczy świetném przejściem przez Monagal, przyczém wszakże ciężko został raniony. W r. 1853 awansowany na generała porucznika, otrzymał dowództwo drugiej dywizyi przeznaczonej przeciwko Rossyi, a złożonej po większej części z Afrykanów; na jej czele w bitwie pod Almą wdrapał się na skaliste i strome ściany płaskowzgórza, do 700 stóp wysokie, skutkiem czego zdobył redutę i obszedł lewe skrzydło rossyjskie, a jakkolwiek bez żadnej artylleryi, utrzymał się na zajętém stanowisku aż do nadejścia Canrobert'a. Kiedy po śmierci marszałka St. Arnaud Canrobert został wodzem naczelnym, Bosquet objął po nim pierwszą dywizyję i tu wielce się znów wsławił w bitwie pod Inkiermanem (dnia 5 Października), gdzie przyszedł w pomoc zagrożonym Anglikom.— „Nie będę próbował— mówi w swoim rapporcie angielski wódz naczelny, lord Raglan — nie będę próbował opisywania czynów armii francuzkiej dnia tego; ale trudno mi utaić uwielbienie, na jakie zasługuje generał Bosquet." On też pod koniec pamiętnej walki krymskiej wsławił się zdobyciem Malakowa, co jak wiadomo, spowodowało opuszczenie lewej strony Sebastopola. Rana którą odniósł w tej bitwie, zagoiła się dopiero we Francyi. W r. 1856 mianowany senatorem, w następnym roku marszałkiem Francyi; odtąd zajmuje wysoką godność generalnego gubernatora Algieryi, a uchodząc za jednego z najuczeńszych i najzdolniejszych oficerów armii francuzkiej, w wysokim zarazem stopniu zjednał sobie powszechną miłość, niezłomną prawością i słodyczą charakteru, jako też nieudaną skromnością, wskazującą, że jedynym bodźcem do wszystkich jego czynów jest najwznioślejsza miłość ojczyzny. *F. H. L.*

Bosquier-Gavaudan (Jan Sebastyjan Fulchran), kuzyn przez matkę francuzkiego aktora Gavaudan, był także aktorem, autorem i współwłaścicielem teatru na bulwarze Montmartre. Urodził się w Montpellier r. 1776; mając zaledwie lat 15 życia, udał się na pokładzie kupieckiego okrętu do Lewantu, lecz że to nie były czasy sprzyjające handlowi, porzucił marynarkę i mając lat 19 poświęcił się zawodowi dramatycznemu. Występował początkowo na teatrze pro-

wincyjonalnym, następnie w r. 1798 przybywszy do Paryża, dostał się do teatru Moliera, gdzie w operze *Diable couleur de rose,* napisanej przez Gavaux, odznaczył się w roli Normanda Valogne. Później występował na różnych scenach teatrów, tak w Paryżu, jak i w Rouen. Od r. 1807—36 stale już trzymał się teatru Monmartre, a jako zięć Cretu, był jego współwłaścicielem i administratorem. Otóż dla tego teatru Bosquier kilka sztuk napisał, jak: *Cadet-Roussel chez Achmet,* krotochwila komiczna w 1 akcie (1804 r.); *Le diable en vacances,* opera seria w 1 akcie (1805 r.); dalszy ciąg *Diable couleur de rose; Claudinet ou le premier venu engrène,* komedyja w 1 akcie prozą (1808); *Les Breteurs,* komedyja ze śpiewkami (1810); z Aubertin'em napisał *Trop-tôt,* operę komiczną, i dla teatru Porte-Saint-Martin: *Monbart exterminateur, ou les derniers flibustiers,* melodramę w 3 aktach (1807). Jako autor, dla swej werwy komicznej długi czas był ulubieńcem publiczności, a mając głos piękny i znajomość muzyki, z powodzeniem występował w wodewilach. Na starość grał role szlachetnych ojców, zwykle dawnych wojskowych. Umarł 1843 r.

Bossak, rzeczka w królestwie polskiém. Wypływa z pod wsi Mleczków w powiecie radomskim, płynie pod Zakrzewem, Wolą Zakrzewską, Kozią Wolą, a zabrawszy pod Gulinkiem, strugę wypływającą z lasów Dąbrówki podłężnej, razem z nią wpada zaraz do rzeki Radomierzy poniżej młyna tejże wsi Gulinka. Długość jej 1 ½ mili. *L. W.*

Bosscha (Herman), słynny filolog i poeta hollenderski, w swoich wzniosłych poematach przedstawiciel najwytworniejszej łaciny, urodzony r. 1755 w Leenwarden, kształcił się najprzód w gimnazyjum w Deventer, później w akademii franekerskiej. Mając zaledwie 20 lat wieku, został rektorem tamecznego kollegijum i z tej okoliczności napisał rozprawę: *De causis praecipuis, quae historiam veterem incertam reddiderint et obscuram.* W r. 1780 został rektorem gimnazyjum w Deventer, poczém w 1795 r. poruczono mu katedrę historyi i starożytności w tamecznym uniwersytecie. W r. 1804 objął katedrę literatury starożytnej w Gröningen, w r. 1806 został rektorem gimnazyjum w Amsterdamie i professorem historyi przy tameczném Ateneum i umarł r. 1819 ze sławą dzielnego patryjoty, gorliwego nauczyciela i gruntownego uczonego. Syn jego Piotr Bosscha wydał zbiory poezyj ojcowskich, pod tytułem: *Musa Daventriaca* (1820); oprócz tego Hermann Bosscha przełożył na język hollenderski *Życiorysy* Plutarcha, *Historyję rewolucyi niderlandzkiej* Schillera i *Podróż po Egipcie* Denona. W 1794 r. wydał jeszcze dla użytku młodzieży *Bibliotheca classica,* wyborne dzieło podręczne do nauki mytologii, starożytności i historyi.

Bosse, dawna miara do płynów w Nefszatelu, równająca się 228,5 garnca.

Bosse (Abraham), sztycharz, urodzony w Tours 1611 r., kształcił się w pracowni Callota, 1651 r. został professorem perspektywy w królewskiej akademii malarstwa. Umarł w Tours 1678 r. Zostawił wiele dzieł naukowych, z których znaczniejsze są: *Moyen universel de pratiquer la perspective sur les tableaux* (Paryż, 1653); *Traité de la manière de dessiner les ordres d'architecture* (Paryż, 1664); *Traité des diverses manières de graver en taille-douce* (Paryż, 1645). Ze sztychów jego zasługują na uwagę: *Recueil d'estampes pour servir à l'histoire des plantes* (3 vol. in fol.).

Bossi (Karol Aurelijusz, baron), poeta liryczny włoski, urodzony 1758 roku w Turynie, w młodości już poświęcił się zawodowi dyplomatycznemu w służbie dworu sardyńskiego i został posłem w Petersburgu. Gdy Sardynija kraje swoje na stałym lądzie zmuszoną była odstąpić Francyi, tymczasowo aż do chwili wcielenia Piemontu do Francyi, zarządzał tym krajem; później został konsulem

francuzkim w Jassach, potém otrzymał missyję do Genui i prefekturę departamentu Ain, następnie La Manche, w ciągu której to służby Napoleon udzielił mu godność barona. Po restauracyi wstąpił znowu do służby sardyńskiej, lecz że otwarcie wyjawiał się ze zdaniem o korzyściach połączenia Piemontu z Francyją, licznych zjednał sobie nieprzyjaciół, tak iż w 1815 r. udzielono mu nawet uwolnienie. Umarł w r. 1818. Bossi głównie skłonił Angliję do protegowania wspólnie z Prussami Waldensów sardyńskich, skutkiem czego uznano równouprawnienie tej sekty. Napisał kilka dramatów, pełnych dityrambicznej wzniosłości i ognistej wyobraźni; sławną jest także jego oda do księcia Ferdynanda brunświckiego, który zginął podczas wylewu Odry w Frankfurcie. Wielki jego poemat o rewolucyi francuzkiej, pod tytułem: *Oromasia* i całkowity zbiór jego *Poezyj* (Londyn, 1814), nie weszły do handlu księgarskiego.

Bossi (Józef), jeden ze znakomitych artystów szkoły nowo-lombardzkiej, urodzony 1777 r. w Buffo, niedaleko Medyjolanu; odebrawszy staranne wychowanie, w 1795 r. udał się do Rzymu, gdzie studyjował dawniejsze arcydzieła, szczególnie obrazy Rafaela. Ztąd, po pięcioletnim pobycie, powrócił do Medyjolanu, gdzie pomimo młodego wieku, w miejsce zgrzybiałego Karola Branconi, został sekretarzem akademii sztuk pięknych. Mając sobie przez wicekróla włoskiego, Eugenijusza Beauharnais, zleconą kopiję Wieczerzy Pańskiej Leonarda da Vinci, mistrzowi temu gruntowne poświęcił badanie w dziele: *Del cenacolo di Leonardo da Vinci* (Medyjolan, 1810). Rysunek tego sławnego obrazu udał mu się wybornie, lepiej od kopii olejnej, która posłużyła za model do mozaiki Raffaelli'ego w Wiedniu. Bossi był także członkiem instytutu francuzkiego; um. 1815 r. w Medyjolanie. Popiersie jego w Brera jest dłóta Canovy.

Bossuet (Jakób Benign), największy z teologów i mówców kościelnych francuzkich, w ciągu ostatnich trzech wieków, urodził się w Dijon, d. 27 Września 1627 roku, z dawnego i poważanego domu w Burgundyi. Po ukończeniu z chlubą nauk i otrzymaniu stopnia doktora teologii w uniwersytecie paryzkim, poświęcał się Bossuet zgłębianiu Ojców Kościoła, zwłaszcza ś. Augustyna, tudzież nawracaniu protestantów i głoszeniu słowa Bożego z kazalnicy, zwłaszcza w Paryżu. W r. 1661 miewał kazania podczas adwentu na dworze Ludwika XIV, bez długich przygotowań, częstokroć po krótkiem tylko rozmyślaniu. Z tego powodu wiele jego kazań, jako nie pisanych, nie doszło naszych czasów. W r. 1669 mianowany biskupem Condom, złożył wkrótce tę godność, będąc powołanym na nauczyciela Delfina, to jest następcy tronu. Wtedy napisał dla swojego ucznia historyję powszechną *Discours sur l'Histoire universelle*, krasomówny, ale jednostronny wykład historyi ze stanowiska religijnego (tłómaczony na polski przez X. Zygmunta Linowskiego, w Warszawie, 1788 roku). Dzieło Bossueta o Znajomości Boga i siebie samego (*de la Connaissance de Dieu et de soi-même*), więcej metafizyczne i oparte na zasadach Kartezyjusza (Des Cartes), było także napisane dla rzeczonego królewicza, równie jak Polityka wzięta z Pisma Świętego (*la Politique tirée de l'Ecriture Sainte*), której celem jest skłaniać monarchów do umiarkowania, narody do posłuszeństwa, jednych i drugich do uległości woli Bożej. Bossuet, stosując się do ducha swojego wieku i kraju, przechyla się ku teoryi monarchii nieograniczonej, i nie zna innej siły równoważącej nadużycia władzy, jak wyroki Opatrzności, ma się rozumieć tłómaczone za pośrednictwem księży. Po ukończonem wychowaniu królewicza Delfina, Bossuet mianowany biskupem mechlińskim (Meaux) r. 1681, wydał wyborny katechizm, zaprowadzał missyje, zwoływał synody, pisał różne dzieła duchowne dla swoich dyjecezyjanów. Pracował usilnie nad nawracaniem protestan-

tów, a w ich liczbie księżnej Duras, siostrzenicy Turennijusza, również jak samego marszałka, dwóch wnuków słynnego hugonoty Duplessis-Mornay, margrabiego Dangeau i jego brata. Wydał r. 1668 *Wykład nauki katolickiego Kościoła, względem tych wiary artykułów o które dyssydenci, osobliwie kalwini spierają się,* (przełożony na polski przez X. Michała Korczyńskiego biskupa przemyślskiego, Lwów, 1827). Obszerne dzieło Bossuet'a *Histoire des Variations,* obejmuje w sobie historyję dogmatycznego rozwoju reformacyi, od jej początku do XVII wieku. Niedostatki tego dzieła, wysokiej wartości pod względem wykładu i krasomówstwa, głównie pochodzą ztąd, że autor nie umiejąc ani po niemiecku, ani po angielsku, oceniał pisma protestantów podług objaśnień łacińskich lub tłómaczeń francuzkich i zbywa mu na naukowém zgłębieniu swego przedmiotu. Chociaż nie doradzał odwołania edyktu nanteńskiego, zapewniającego tolerancyję dla protestantów, wszelako skaził się pochwałą tego niegodnego czynu bigoteryi Ludwika XIV, w mowie pogrzebowej po kanclerzu Le Tellier. O sporach między Bossuet'em a Fenelon'em, z powodu dzieła ostatniego *Maximes des Saints,* tudzież Kwijetyzmu, znajduje się wyjaśnienie w artykule: *Fenelon.* Bossuet na zgromadzeniu duchowieństwa francuzkiego w r. 1682 wystąpił jako główny obrońca swobód Kościoła Francyi, przeciwko ultramontanom. Szczegóły tej ważnej sprawy wyłożone są w artykule: *Gallikański Kościół.* Jako mówca kościelny Bossuet, zajmuje jedno z pierwszych miejsc. Jędrność i śmiałość wyrażeń, majestatyczność wysłowienia, powaga nie uginająca się chociażby przed najwyższą władzą świecką i wytykająca odważnie jej zdrożności, są cechą wybitną mów Bossuet'a, między któremi pogrzebowe osobliwszym odznaczają się talentem. *Mowy pogrzebowe* Bossuet'a, przełożył Alexander Cukrowicz (Kraków, 1838). Umarł Bossuet dnia 12 Kwietnia 1704 roku. Dzieła jego wyszły w r. 1813 we 43 tomach, a później we 12-tu obszernych. Najdokładniejsze życie Bossuet'a wydał kardynał Beasset, we 4 tomach. *L. R.*

Bossut (Karol), matematyk francuzki, urodził się w Tartaras w departamencie Rodanu 1730, umarł w Paryżu 1814 r. W bardzo młodym wieku stracił ojca i oddany został do kollegijum Jezuitów w Lyonie na naukę, zkąd następnie udał się do Paryża, gdzie poświęciwszy się matematyce, wkrótce zjednał sobie przychylność Clairaut'a i d'Alembert'a. Na zalecenia Camus'a, examinatora uczniów szkoły inżenieryi w Metz, mianowany został przez ministra wojny w r. 1752 professorem matematyki w Mezieres. Podczas szesnastoletniego sprawowania tych obowiązków, zdołał rozwiązać wiele najtrudniejszych pytań naukowych, ogłosił znakomite dzieła o matematyce czystej, mechanice, dynamice i hidrodynamice; prace jego kilkakrotnie uwieńczone były przez akademiję a nawet dostąpił zaszczytu mieć udział w nagrodzie z Euler'em i Janem Bernoulli'm. W r. 1768 w nagrodę ważnych zasług położonych w nauce, zajął miejsce po swoim protektorze Camus'ie w akademii nauk i w szkole w Metz. W młodości zamierzał zostać księdzem, i do końca życia zachował takie poszanowanie stanu duchownego, że zawsze używał sukni księżych; za rewolucyi też odsądzony od posad, schronił się zupełnie przed ludźmi i to go jedynie ocaliło przed pociskami, które tylu znakomitości dosięgły. Za cesarstwa, zaraz po ustanowieniu instytutu, powołany z wygnania we własnej ojczyznie, został jego członkiem a później examinatorem w szkole politechnicznej i kawalerem orderu legii honorowej. Nadewszystko zasłużył się Bossut uprzystępnieniem sposobami prostemi a zręcznemi prawd, dostępnych przedtém samym tylko uczonym. Dzieł zostawil znaczną liczbę, znich główniejsze są: *Recherches sur la construction la plus avantageuse des digues,* Paryż, 1764; *Recherches sur les altérations que la résistance de l'éther*

peut produire dans le mouvement des planètes, tamże, 1766; *Traité élementaire de mécanique et de dynamique*, Charleville, 1763; *Cours complet de mathématiques*, tomów 7, Paryż, 1795—1801, dzieło odznaczające się jasnością i ścisłością, nie pozostawiającą nic do życzenia; *Cours de mathématiques à l'usage des écoles militaires*, tomów 5, Paryż, 1782; *Essai sur l'histoire des mathématiques*, tomów 2, Paryż, wydanie 2-gie, 1810, jedno z najlepszych dzieł traktujących historyję matematyki, chociaż zarzucono mu niedosyć ścisłości naukowej i pominięcie prac przez współczesnych dokonanych; nakoniec *Traité du calul differentiel et intégral*. Większa część dzieł Bossut'a była przełożoną na język niemiecki. Wielką też wyświadczył usługę nauce wydaniem dzieł Pascal'a (*Oeuvres complètes des Pascal*, Paryż, 1779 r. w 15 tomach), które wzbogacił rozprawą o życiu i pracach tego uczonego.

Bossuta, Bosuta, arcybiskup gnieźnieński. Jeżeli rachować legendowych, siódmy z kolei, jeżeli wziąć tylko samych historycznych od Radzyna, był trzecim dopiero arcybiskupem. Mają go niektórzy za Polaka, drudzy za Czecha; pierwsze jednak podobniejsze jak drugie. Należał podług kroniki do rodziny Wieniawitów, ale i w to nie ma co wierzyć. Za jego pasterstwa nastała owa smutna epoka, kiedy po śmierci Mieczysława i ucieczce Ryxy, kościół upadł, Lechia ginęła w rozprzężeniu. Wtenczas Czesi napadli Gniezno, katedrę zniszczyli, skarby jej złupili i ciała śś. Wojciecha i Radzyna unieśli, które potém, klątwą znękani, musieli oddać. Bossuta miał być opiekunem sierot i ubogich dobroczyńcą. Umarł dotknięty nieszczęściami ojczyzny, nie doczekawszy się końca zamieszek, w r. 1038. Rządził kościołem lat 11. Pochowany w Gnieźnie.

Jul. B.

Bostandżi (strażnik ogrodów), nazwa oddziału wojskowego, składającego się z 600 ludzi i strzegącego seraju sułtańskiego. Dowódzca tego oddziału, bostandżi pasza, ma nadzór nad ogrodami, kanałem, domami i letniemi pałacami sułtana, któremu towarzyszy we wszystkich przejażdżkach.

Boston, stolica stanu Massachussets, w Ameryce północnej, w przyjemném położeniu, nad zatoką tegoż nazwiska, na półwyspie połączonym z lądem stałym przez wązki pas ziemi zwany Boston-Neck, wprost ujścia rzeki Charles. Po Filadelfii, Nowym-Yorku i Baltimore, jest to najważniejsze nadmorskie miasto Unii. Dzieli się na trzy części: Boston północny, południowy i zachodni czyli nowy; liczy do 200,000 mieszkańców. Nowy Boston, zamieszkały przez najbogatszą klassę ludności, jest dobrze zabudowany. Port zasłonięty fortyfikacyjami, może objąć do 500 okrętów, a z powodu swej głębokości, nawet w chwili odpływu morza daje schronienie największym statkom; gdyby nie zbyt wązkie wnijście, byłaby to najwyborniejsza przystań Stanów Zjednoczonych. Ulice są w ogóle czyste, szerokie, doskonale wybrukowane; liczba kościołów i kaplic wszelkich wyznań przenosi sto. Kilka gmachów publicznych, nie odznaczających się architekturą, uniwersytet z 50,000 tomową biblijoteką, trzy teatra, mnóstwo szkół, drukarń, szpitali i wzorowe pod każdym względem więzienie, akademija i inne tym podobne zakłady.—W okolicy znajduje się East-Boston, założone 1836 r. miasteczka Roxbury i Charleston, liczące razem do 30,000 ludności, dalej miasteczka Salem, Lynu, Marblehead i Nantucket, prowadzące obszerny handel i z każdym dniem wzrastające; oraz Lowell, którego każdy dom jest fabryką, lub zakładem przemysłowym.—Governors-Island, mała wysepka należąca do Bostonu, szczyci się urodzeniem Benjamina Franklina.—Boston połączony jest kolejami żelaznemi ze wszystkiemi głównemi miastami Związku i uważany jest za najważniejszy plac bankierski Unii. Założone zostało w r. 1630

przez wychodźców przybyłych z angielskiego miasta Boston, w hrabstwie Lincoln. Pierwiastkowo zwało się Trimountain, z powodu trzech pagórków, na których jest zbudowane. W lat dziesięć ludność wzrosła do 4,000. Później przyjęło nazwisko Bostonu. Zniszczony trzęsieniem ziemi w r. 1727, odbudowany na nowo, Boston liczył w połowie XVIII wieku 18,000 mieszkańców. W Grudniu 1773 r. wybuchła tu rewolucyja amerykańska, gdy lud rozgniewany wrzucił w morze cały ładunek herbaty przywiezionej z Anglii. W sąsiedztwie, mianowicie pod Bunkershill, stoczoną została pierwsza bitwa d. 17 Czerwca 1774 r.; na tę pamiątkę wzniesioną została kolumna granitowa, wysoka na 200 stóp. Miasto było oblegane w latach 1775—76. Większa część emigrantów niemieckich osiedla się w Bostonie i okolicy.

Boston, gra towarzyska, grana w cztery osoby i w całkowite talije kart francuzkich; zasadza się na tém, żeby albo zrobić jak najwięcej lew, albo żadnej. W pierwszym razie potrzeba mieć co najmniej pięć lew, żeby wygrać najmniejszą partyję, *bostonem* zwaną; każda lewa nadebrana tworzy oddzielną partyję, a im ich jest więcej, tém większe ma znaczenie. Partyja na dziesięć lew nazywa się *révolution*. Drugi rodzaj gry, zwany *misère,* w którym gracz deklaruje, że żadnej nie weźmie lewy, także dzieli się na cztery rozmaite partyje. Prawidła tej gry, oraz obrachunek wygranej w ogóle są bardzo skomplikowane; dla tego też mają do niej umyślnie drukowane tabelki, za pomocą których wygrana rozlicza się najprzód w markach (po francuzku: *fiches*), później w pieniądzach. Podobieństwo bostonu z wistem jest niezaprzeczone; ojczyzną jego ma być miasto Boston, zkąd po przybyciu Franklina do Paryża, na cześć sławnego Amerykanina rozpowszechnił się w Europie.

Bosswel (Krzysztof Konstanty), drukiem ogłosił: *De potestate Summorum Pontificum*, Cracoviae, 1634, in 4-to.

Boswell (Jakób), pisarz angielski, urodzony 1740 r. w Edynburgu, gdzie ojciec jego był sędzią najwyższego sądu szkockiego i jako taki nosił tytuł lorda Auchinleck. Przeznaczony do zawodu prawnego, uczęszczał na nauki w Glasgowie i w r. 1763 udał się do Londynu, gdzie poznał się bliżej z Samuelem Johnson. Ztąd pojechał do Hollandyi, dla ukończenia nauk w słynnym podówczas uniwersytecie utrechtskim i w 1764 r. przedsięwziął podróż do Niemiec, Szwajcaryi i Włoch, poczém, z listem polecającym Jana Jakóba Rousseau do Paoli'ego, zwiedził także Korsykę. Po powrocie do Szkocyi wydał: *Account of Corsica, with memoirs of general Pasquale di Paoli* (Glasgow, 1768). Ożeniwszy się następnie, osiadł w Londynie, gdzie 1773 r. został członkiem klubu literackiego, założonego przez Johnsona, którego tak zapalonym był wielbicielem, iż odtąd wierne spisywanie jego myśli i czynów, ustanowił sobie głównem zadaniem swego życia. Towarzyszył mu tedy do Szkocyi i na wyspy Hebrydzkie, którą to podróż opisał w dziełku: *Journal of a tour to the Hebrides with Johnson* (1774); a po śmierci sławnego swego przyjaciela (1784) zajął się zbieraniem materyjałów do jego życiorysu, który po raz pierwszy pod tytułem: *Life of S. Johnson*, wydał w 1791 r. w dwóch tomach w Londynie. Najlepszą edycyję tej ważnej i mistrzowskiej pracy, ogłosił w r. 1835 Murray w pięciu tomach. Boswell umarł 1795 r. — **Boswell** (sir Alexander), syn poprzedzającego, urodzony 1775 r., wsławił się licznemi pieśniami, wybornie naśladującemi ton dawnych ballad szkockich, zebranemi pod tytułem: *Songs, chiefly in the scottish dialect* (Edynburg, 1803), oraz powieścią obyczajową: *Edinburgh, or the ancient royalty* (1810). Alexander Boswell zginął 1822 r. w pojedynku.

Boszkiewicz (Bernard), Dominikan, drukiem ogłosił: *Żeglarz szczęśliwy*

X. Waleryjan Gutkowski, na pogrzebie ogłoszony, Kraków, 1693 roku in 4-to str. 41.

Böszörmeny (wymawia się: Besermeń), miasto w Węgrzech, w komitacie sabolcańskim, o dwie mile na północ od Debreczinu. Leży w żyznej okolicy, liczy do 16,000 mieszkańców, po większej części Madziarów, ewangelików reformowanych, i było dawniej stolicą tak zwanego powiatu Hajduków. Hajducy (zbiegowie, nakształt naszej kozaczyzny, za Stefana Batorego) dopomagali dzielnie Bocskajowi w wojnie przeciw cesarzowi Rudolfowi II. Za to Bocskaj nadał im roku 1605 ten powiat, 18 mil □ liczący, obdarzył ich wszystkich szlachectwem, uwolnił od podatków i nadał im prawo oddzielnego swego zarządu. Po wojnie z lat 1848 i 49 przywileje te ustały.

Bot (Both), dawna miara hollenderska do wina, zawierająca 152 stoopów, a równająca się 425,6 litra czyli kwarty. Bot wina w Królewcu zawiera dwa oxefty i równa się 171 garncom. Bot w Gdańsku zawiera także dwa oxefty i równa się 141,19 garnca.

Bót, bócik, obówie skórzane na nogi: u wieśniaków naszych obszerne, z czarnej skóry, z długiemi cholewami po kolana, używane zwykle tylko albo w święta, lub w daleką drogę u mniej zamożnych. Jaka w ubiorach dawnej szlachty polskiej, taka i w obówiu była rozmaitość; bywały naprzemian obszerne i ciasne, cholewy do kroku prawie sięgały i sznurkami przywiązane były: wykładać t. j. odwijać je zaczęto i ztąd póżniej sztylpy gładzone powstały, skracając nareszcie cholewy, zniżyły się do półbucików i ciżemek; przyszwa czyli stopę obejmująca część bóta: miała końce zaokrąglone, spiczaste, ucięte, zakrzywione, blaszką obijane. Skóra bywała prosta, palona, elastyczna, fałdowana, rybią zwana, szara do woskowania czyli szuwaksu, lub z czarną wyprawą, kolorowa zwana safianem. Stopy nogi obwijano do bótów chustą płócienną latem, zimą zaś kuczbają i takowe płaty zwano pospolicie onuczkami, bóty wyściełano słomą czyli wiechciami. Senatorowie i hetmani używali wiechci; do chłopców, hajduków i pajuków, należało codzień przycinać takowe, albo złożywszy w ręku słomę wymiąć. Przy końcu panowania Stanisława Augusta naprzód onuczki, potém wiechcie ustały; pierwsze na skarpetki i meszty tureckie, drugie na podeszwę pilśniową, kuczbajową albo burkową zamieniono. Wielu zdawało się przecie, że słoma więcej ciepło utrzymuje i wilgoć z nóg wyciąga, a codzień świeża, ochędóstwu nie przeszkadza. Około 1669 roku robiono obówie z najprzedniejszego safianu *tekin* zwanego, z czerwonego lub żółtego tureckiego i wołoskiego. Szewcy niemieccy i francuzcy dostarczali wytworniejszych bótów i trzewików, a szewcy zwyczajni krajowi, używali do wyrobu czabanów, czyli skór podolskich, ruskich i sławnych wtenczas juchtów: bielskich, słuckich, mińskich, kowalskich, litewskich i gdańskich. Bóty z *tekinu* miary największej kosztowały ówczesnych złotych 8, tureckie 7, wołoskie złotych 4 groszy 10, podszycie złotych 1 groszy 20. Za panowania Augusta III używane były troistego koloru bóty: żółte, czerwone i czarne; pod napiętkiem podkówka żelazna na 3 palce wysoka, u panów pobielana albo całkowicie srebrna, u chudych pachołków, pilnikiem tylko cokolwiek pogładzona. W dalszym czasie panowania Augusta III nastały podkówki płaskie nakształt końskich, trzema ćwieczkami do podeszwy przybite, lecz i te w końcu zarzucono, na miejsce których przybyły *abcasy* skórzane. Szlachta drobna różniła się od uboższych jeszcze osób takiemi bótami, u których były przyszwy nowe, czarne, cholewy żółte lub czerwone podszarzane. Przedtem panowie stale jeden kolor obuwia nosili, ztąd powstało przysłowie: *znać pana po cholewach*. Póżniej Demleski,

marszałek Załuskiego, Szaniawski starosta konkolownicki i Kraszewski natenczas dworzanin wojewody kijowskiego, trzej patryjarchowie mód polskich, a w czasie 4ro letniego sejmu Kazimierz książę Sapiecha, marszałek konfederacyi litewskiej, jakie mieli żupany, takiego koloru wdziewali i bóty: żółte, czerwone, zielone, błękitne, fijałkowe i t. p., lecz mało kto ich naśladował. Do francuzkiego stroju, bót był dwojakiego fasonu; *niemiecki ze sztylpami* i *węgierski*. Za Stanisława Augusta para bótów ze sztylpami angielskiego kroju 5 dukatów kosztowała. Węgierski bót u góry był wycięty, sznurkiem obszyty, z kwastem t. j. węzłem we środku u bogaczów i na gale brylantowym lub perłowym u innych i na codzienne użycie jedwabnym czarnym. Węgierskie wdziewały się na szarawary, a sztylpowe nosiły się do krótkich spodni. Bót czarny, aksamitny lub manszestrowy w żałobie niemniej przez starców lub schorzałych noszony bywał. Od utworzenia armii polskiej za czasów królestwa t. j. od roku 1815 do 1827 oficerowie piechoty, nosili buty z długiemi po kolana cholewami, które później zniesiono, jako wielką niedogodność. Obecnie, miejsce butów z cholewami, zastępują tak zwane bóciki, z cholewami tylko po kostki, zupełnie niestosowne do naszego klimatu.

Bota, miara do płynów w Hiszpanii, zawierająca 30 Arroba (ob.).

Botaniczne towarzystwo, jest to zjednoczenie się zobopólne osób, mających na celu rozpowszechnienie i popieranie umiejętności botaniki. Ze słynniejszych i znajomszych bliżej, są następne: 1) *Societa botanica* we Florencyi, założona 1717 roku przez Franchego. 2) *Królewsko-bawarskie towarzystwo botaniczne* w Regensburgu, założone 1790 roku przez Kohlhaasa, wydawało pismo peryjodyczne, od 1802—1808 roku pod nazwą: *Botanische Zeitung*, później od 1818 r., aż dotąd ciągle jeszcze wychodzi podobne pod nazwą *Flora*. 3) *Phytografische Geselschaft* w Getyndze, założone w r. 1803 przez Hoffmanna. 4) *Horticulture society of London*, od roku 1805. 5) *Linnean society* w Londynie, założone przez Bruthego r. 1791. 6) *Societas phytografica* w Gorence pod Moskwą, w roku 1809 przez hr. Alexandra Razumowskiego założona. 7) *Botaniczne towarzystwo* w Altenburgu, założone 1805 roku. 8) *Towarzystwo botaniczne* w Petersburgu, od 1823 r. 9) *Zoologiczno-botaniczne towarzystwo* w Wiedniu, założone w 1851 r. Wreszcie, 10) *Société botanique* w Gandawie i 11) *Société Linnéenne* niegdyś, a obecnie *Société de biologie* w Paryżu, w którém prócz anatomii, fizyjologii i patologii wszelkich istot organicznych i botanika nieposlednie zajmuje miejsce. *F. Be.*

Botaniczny ogród, różniący się tyle od innych, służących ku zabawie lub domowym użytkom, ma główne zadanie ułatwić nabycie umiejętności botaniki. W tym celu gromadzi rośliny ze wszystkich części ziemi w jedném miejscu, a grupując je naukowo, ułatwia bliższe poznanie ich przyrody. Prócz tej umiejętnej strony, łączy się z nią poczęści i sztuka ogrodnicza, która polegając na wytwarzaniu pewnych odmian roślin, odznaczających się wielkością i pełnością kwiatu, lub nawet barwą i kształtem powierzchownym, należy przecież więcej do celów pobocznych ogrodu botanicznego. Ponieważ zaś rośliny różnych krajów, pochodzą tém samém z rozmaitych klimatów i miejscowości, a wpływ ciepła i gruntu jest najważniejszym z czynników życia roślinnego, przygotowywanie przeto stosowne tych dwóch warunków, jest najgłówniejszém tutaj zadaniem. Ażeby tego dostąpić, prócz stosownej rozległości i korzystnego położenia ogrodu, niezbędnemi są jemu tak zwane cieplarnie, które według różnego stopnia ciepła w nich utrzymywanego, różne nazwy przybierają. Cieplarnia w której ciepłomierz podczas zimy nigdy + 8° R. nie przechodzi, służy do

przechowywania roślin, w lecie pod gołem niebem utrzymywanych, a pochodzących z południowej Europy, środkowej Azyi i częścią z Ameryki, Nowej Holandyi, lub przylądka Dobrej Nadziei. Cieplarnia umiarkowana, a raczej letnia, czyli ciepła (*Warmhaus*), gdzie 10—15° ciepła w zimie ciągle być powinno; tam się przechowują rośliny krajów międzyzwrotnikowych, a z takowych tylko niektóre w czasie gorętszych dni letnich pod gołe niebo wynosić można. Wreszcie cieplarnia gorąca (*Treib-haus*), z 20—30° ciepła, która do pędzenia roślin zagranicznych, lub otrzymywania owoców w niezwykłych porach roku, szczególniej też w ogrodach handlowych za niezbędną uważana, w ogrodzie botanicznym służy raczej do przechowywania roślin najdelikatniejszych i z najgorętszych krajów pochodzących. Cieplarnia takowa odznacza się zazwyczaj od innych swojem umieszczeniem w ziemi, a ciągłe opalenie nawet w dniach chłodnych lata, utrzymuje w niej jednostajny stopień ciepła. Jedna jej część przeznaczana zwykle na tak zwaną rozmnażalnią (*Vermehrungs-haus*), służy do sztucznego rozmnażania większej części roślin exotycznych, jako też i do wychowywania młodych okazów z nasion otrzymanych. Gdzie środki i miejsce po temu, budują jeszcze cieplarnie przeznaczone prawie wyłącznie na rośliny niektórych rodzin, np. dla palm, storczyków, ananasów i t. p. W palmiarniach okazy wielkie umieszczają w prost w gruncie, a na lato cieplarnie takowe dają się rozebrać. W ogóle potrzebny stopień ciepła dla tych budynków, otrzymuje się częścią przez ich stawianie od strony południowej i oszklenie ścian na słońce wystawionych, częścią zaś przez opalanie, które w różny sposób urządzane, przecież przez proste palenie w piecu, do najniedokładniejszych należy. W dobrze urządzonych cieplarniach, piec znajduje się zewnątrz, a ciepło rozchodzi się jednostajnie kanałami murowanemi z cegieł dętych lub rurami glinianemi. W ostatnich czasach poczęto z dobrym skutkiem ogrzewać za pomocą wody gorącej, ale urządzenie takowe jest nieco za drogie, a sprzyjając tworzeniu się pleśni, usposabia wszystko do butwienia. Ponieważ zaś samo ogrzanie powietrza nie wystarcza, aby naśladować wszelkie właściwości klimatu gorącego, starano się przeto także i sam grunt cieplarni ogrzać. W tym celu to znajdują się owe powszechnie znane bety garbowinowe (garbówka), których wywięzujące się ciepło w skutku fermentowania garbowin na gnoju końskim leżących, ogrzewa poustawiane w nich doniczki. Ciepło jednak to nie powinno nigdy 20° R. przenosić. Dla roślin cebulkowych i bulwiastych, które naszej zimy w gruncie nie wytrzymują, potrzeba osobnych skrzyń, jako też i innych tak zwanych inspektów, w których doniczki z nasionami rostkującemi lub młodemi roślinami utrzymujemy. Że zaś wiele roślin szczególniejszej ziemi potrzebuje, aby żyć mogły, a w ogrodach botanicznych jeszcze i rośliny wodne, pasożytne, paprocie i t. d. wychowywanemi być muszą, znajomość przeto sztucznego przyrządzania różnych ziem jest niezbędną, jeśli chcemy naturalny grunt roślinie przygotować. Szczególniej też wymagają wielkiej znajomości swej przyrody storczyki pasożytne, których hodowla pierwiastkowo w Anglii rozpoczęta, dziś już w Niemczech i u nas w Polsce dość się rozpowszechniła. Hodowla roślin zimę naszą bez okrycia lub z lekkiém osłonięciem wytrzymujących, odbywa się pod gołem niebem, porządkując takowe albo według rodzin przyrodzonych, lub też stosownie do ich trwałości przez rok, dwa lub więcej lat; oddzielając jednak krzewy i drzewa i tworząc z nich osobne klomby. Ogrody botaniczne, tak jak i sama nauka botaniki jako umiejętności, powstały dopiero w nowszych czasach. Pierwszym ogrodem umyślnie tylko dla nauki przeznaczonym, był ogród w Pizie założony w roku 1544 przez Kosmana z Medycis, światłego księcia Florencyi.

Na wzór tego powstały wkrótce ogrody botaniczne we Włoszech, a następnie w całej zachodniej Europie. W Padwie w roku 1546, w Królewcu 1551, w Florencyi 1559, w Kew i Wells w Anglii 1567, w Bononii i Rzymie 1568, w Lejdzie w Holandyi 1577, w Lipsku 1580, w Wrocławiu 1587, w Montpellier 1593, w Heidelbergu 1597. W siedmnastym wieku wartość ogrodów botanicznych została powszechnie uznaną i nietylko akademije, ale i niektóre miasta bogatsze krajów zachodniej Europy zakładały je u siebie. I tak: w Giessen 1609, w Paryżu 1626, w Jenie 1629, w Oxfordzie 1632, w Kopenhadze 1640, w Amsterdamie 1646, w Upsalii 1657, w Berlinie 1663, w Presburgu 1664, w Strasburgu 1691, w Petersburgu 1725, w Turynie 1737, w Wiedniu 1753, w Dorpacie 1802, pomijając bardzo wiele ogrodów botanicznych w innych mniejszych miastach założonych. W Polsce, gdzie za Zygmuntów na wzór włoskich, a za Jana III na wzór francuzkich liczne zakładano ogrody, jednym z najdawniejszych naukowych, jest ogród botaniczny krakowski, założony za staraniem księcia Prymasa Poniatowskiego w roku 1774, a pod kierunkiem Jana Jaśkiewicza, professora chemii i historyi naturalnej w uniwersytecie jagiellońskim i przy pomocy ogrodnika Kaizera wzorowo urządzony. Później, bo w roku 1778 powstał ogród botaniczny wileński pod dozorem professora Guiliberta, a w roku 1805 za sprawą Tadeusza Czackiego powstał ogród botaniczny w Krzemieńcu. W Warszawie, królowa Maryja Ludwika w roku 1650 założyła dwa ogrody botaniczne, jeden na dole pod Zamkiem królewskim, drugi obok pałacu Kazimierowskiego; trudno przypuścić, aby te ogrody miały tylko naukowe przeznaczenie. Opis roślin tak w tych ogrodach, jak i w okolicach Warszawy dziko rosnących, podał w roku 1651 Marcin Bernitz (ob.). Pierwszy z pomienionych ogrodów, skutkiem niedbalstwa dozorców, wkrótce upadł, drugi przetrwał dłużej, lecz także podczas zamieszek krajowych uległ zniszczeniu. W roku dopiero 1810 po założeniu szkoły lekarskiej w Warszawie, urządził przy pałacu Kazimierowskim ogród botaniczny, professor Fryderyk Hoffman, w którym cieplarnia kosztem Stanisława Staszica zbudowana została, a następnie Michał Szubert znacznie go rozszerzył. Lecz gdy ogród okazał się szczupłym, zamierzono zakupić góry Nassauskie (dziś Sewerynów), lecz to nie przyszło do skutku. Na przedstawienie ówczesnego ministra oświecenia publicznego Stanisława hr. Potockiego, Cesarz Alexander I darował na ogród botaniczny i pod obserwatoryjum astronomiczne obszerny plac należący do Łazienek Królewskich, Nr 2997 lit. B oznaczony, na którym pod kierunkiem professora uniwersytetu Szuberta założony został ogród, składający się z części przeznaczonej na szkółkę botaniczną, cieplarni i sadu owocowego, w którymby się kształcili zdatni ogrodnicy, tudzież z części urządzonej na sposób angielski, przeznaczonej na przechadzki dla publiczności. W takiej postaci ogród warszawski utrzymywany jest po dziś dzień, tylko sad owocowy przeszedł na własność administracyi Łazienek królewskich. W 1805 roku założono także w Moskwie ogród botaniczny, a z przeniesienia Krzemienieckiego powstał w roku 1833 ogród w Kijowie. W ostatnich czasach, bo w roku 1854 staraniem hr. Gołuchowskiego, namiestnika Galicyi, a pod kierunkiem professora Łobażewskiego, założył ogrodnik Bauer ogród botaniczny we Lwowie. Obecnie zaś prawie każde większe miasto w Europie posiada ogród botaniczny, a nawet kolonije europejskie zamorskie nie są bez podobnych ogrodów, jak np. Capstadt, Mauritius, Ceylon, Madras, Serampore, Kalkutta, Batawija, Sidney, St. Jago w Chili, Rio Janeiro, Hawanna, Filadelfija, New-York i i. d. *F. Be.*

Botanika, (z greckiego *botany*, ziele, roślina), jest umiejętnością dającą nam

poznać wszystkie rośliny całej kuli ziemskiej, ich budowę wewnętrzną, sposób życia i użyteczność tak w sztukach, jako i w życiu codziennem człowieka. Nabycie tej obszernej umiejętności, w ostatnich jeszcze czasach licznemi odkryciami wielce zbogaconej, wpływa niezaprzeczenie tak jak i znajomość innych części historyi naturalnej, na rozwój umysłu i ducha, wdrażając go w logiczne myślenie i zbogacając prawie nieskończenie wiedzę naszą. Botanika dzieli się głównie na dwie części, to jest na *botanikę ogólną*, dającą nam poznać wewnętrzną budowę roślin, ich narzędzia *(organa)*, jako też życie roślin, czyli czynności żywotne *(funkcyje)* tychże narzędzi i na *botanikę szczególną*, opisującą pojedyncze rośliny, ich kształt, fizyjognomiję, miejsce znajdowania się, użytki i t. d. i szykującą je przytém w pewien porządek. — I) *Botanika ogólna* obejmuje: 1) *Fitotomiję* czyli *organografiję*, albo *anatomiję roślinną*, i 2) *fitofizyjologiję*, czyli *fitonomiję*, albo *fizyjologije roślinną*. Pierwsza, to jest anatomija opisuje budowę, położenie, kształt i związek między sobą narzędzi, składających każdą roślinę; bez niej niepodobném byłoby pojęcie zjawisk życia roślinnego, ani też różnic i podobieństwa samych roślin. Wewnętrzna budowa tych istot, anatomicznym sposobem za pomocą drobnowidza *(mikroskopu)* wybadana, okazała wielką pojedynczość i szczególniejsze podobieństwo wszystkich najprostszych, czyli zasadniczych narzędzi, jakiemi są: tkanka komórkowata i tkanka naczyniowa. Zewnętrzne zaś narzędzia roślin, jakkolwiek na pozór różne, odnoszą się do trzech głównych: korzenia, łodygi i liści. Korzeń i łodyga stanowią jakoby oś rośliny, około której rozwijają się liście. Liście według miejsca na którém się znajdują, rozmaitą przybierają postać i do rozmaitych w gospodarstwie roślinném służą użytków. Jedne są tylko prostemi narzędziami do pobierania pokarmów i przerabiania soków, drugie stopniowo przekształcając się, tworzą te części rozmaicie uszykowane, z których się kwiaty i owoce roślin składają. Przekształcenie się to zewnętrznych narzędzi roślinnych jednych w drugie, ze stanowiska filozoficznego nad pospolitemi gatunkami przez wielkiego poetę Goete'go (*Ueber die Metamorphose der Pflanzen*, 1792 r.) schwycone, obudziło żywy interes w botanikach i wywarło wielki wpływ na prawa rozwijania się roślin i na sposób tłómaczenia w nich *potworności (monstruositas)*. Druga to jest fizyjologija, tłómaczy czynności każdemu narzędziu właściwe, odnoszące się do pobierania pokarmów, czyli utrzymania bytu osobistego i do rozmnażania gatunku, czyli do wydawania istot nowych, sobie podobnych; roztrząsa ruchy w liściach i kwiatach dostrzegane, zapładnianie się roślin, rozsiewanie się i wschodzenie nasion, zjawiska ciepła wewnętrznego, a a nadewszystko trwałość i długowieczność, która w niektórych roślinach jest bardzo zadziwiająca. Śledząc zaś wpływy działaczów zewnętrznych, jak światła, ciepła, powietrza, wody i ziemi na wegietacyję roślin, rzuca wiele światła na życie roślinne i na zasady teoretyczne rolnictwa i przemysłu rolniczego. Tu także, ale więcej jako nauka pomocnicza, należy *chemija roślinna*, mówiąca o częściach chemicznych składowych roślin, i *patologija roślinna*, czyli nauka o chorobach roślin, zastanawiająca się nad ich przyczynami i sposobami zapobiegania onym. — II) Do poznania *botaniki szczególnej* konieczną jest dokładna znajomość *terminologii roślinnej*, to jest nauki wyrazów roślinnych *(glossologia)*, czyli powszechnie przyjętych nazw kształtów narzędzi złożonych. Nauka ta przy anatomii szczegółowo traktowana, dla fitografa jest niezbędną; na tych bowiem kształtach narzędzi gruntujemy opisy roślin. Aby zaś wielką ilość roślin (przeszło 80,000 gatunków) łatwiej poznać, należało koniecznie takowe podług pewnych zasad na pojedyncze działy lub gromady podzielić. Większe gromady dzielono na

mniejsze, według tychże samych lub innych zasad, a tak dalej postępując, doszli botanicy do pewnego systematu, czyli układu roślin. Układy te, (o których nauka zowie się *systematologiją* albo *taxonomiją*), na stałych cechach z narzędzi roślin wziętych oparte, są dwojakie: *sztuczne* i *przyrodzone*. Pierwsze ułatwiając wyszukanie nazwania rośliny według małej liczby cech jednakowych, do postrzeżenia łatwych, są w praktyce nader wygodne, ale nie dają zupełnego pojęcia postaci pojedyńczej rośliny, czyli jej wejrzenia (*habitus*), ani też większych ich skupień, czyli gromad; drugie zbliżając rośliny według największego ich do siebie podobieństwa, między wszystkiemi ich częściami zachodzącego, podają naprzód wierną ich fizyjognomiję, które uważane zbiorowo, stanowią jednostajny a nieprzerwany obraz całości królestwa roślinnego. Ze sztucznych układów najsławniejszym jest Linneusza, zwany dla tego płciowym (*systema sexuale*), że podziały jego na gromady i rzędy brane są z pręcików i słupków, części płciowe w roślinach stanowiących. Osnowę gruntowną układu przyrodzonego, a raczej metody naturalnej, podał Jussieu, którą De Candolle znacznie rozszerzywszy, do opisu wszystkich roślin zastosował. Niemniej znakomitym, lubo późniejszym od De Candolle'a jest układ Endlicher'a i te to trzy układy z pośród mnóstwa innych są powszechnie teraz w książkach specyjalnych używane. Roślina każda ma dwie nazwy, z których pierwsza rodzajowa, druga gatunkowa. Chcąc zaś opisać jakowąś roślinę, należy naprzód wynaleść jej miejsce w układzie, a potém dopiero podać jej cechy rodzajowe i gatunkowe stylem jasnym i zwięzłym. Cechy istotne i jedynie tylko różnicowe jednego gatunku, zyskują miano *dyjagnozy* (*rozpoznanie*), po której dopiero kładzie się zazwyczaj obszerniejsze opisanie (*descriptio*); w końcu zaś przytacza się miejsce i kraj, gdzie gatunek ten rośnie, użytki, czas kwitnienia, trwałość i *odmiany* (*varietates*). Na początku po nazwie rośliny, po wymienieniu autora nazwy i po dyjagnozie, należy jeszcze podać synonimy, czyli inne nazwy przez innych autorów temuż gatunkowi często mylnie lub mniej właściwie nadane. *Przytoczenie* (*cytacyje*) dzieł, mieszczących w sobie najlepsze tej rośliny opisy i rysunki, powszechnie jest przyjęte. Środkami zaś pomocniczemi do nabycia w tym względzie wiadomości są: *wycieczki botaniczne* (*herboryzacyje*), *botaniczne ogrody*, zbiory suszonych roślin, czyli *zielniki* (*herbaria*) i *obrazy roślin* (*icones plantarum*). Jako osobne nauki policzyć tu jeszcze należy *geografiję roślin* i *oryktologiję botaniczną*. Celem geografii jest śledzenie praw rozmieszczenia przyrodzonego roślin na powierzchni ziemi, a zasada jej przez Linneusza jeszcze przewidziana, opiera się na rozróżnieniu *stanowisk* (*statio*), czyli miejsc, do których bytność roślin zwyczajnie jest przywiązaną i mieszkań (*habitatio*), czyli krajów geograficznie uważanych. Oryktologija botaniczna ze szczątków roślin w ziemi dochowanych, wykazuje stan roślinności przedpotopowej i ścisły ma związek z geognozyją. Baron Sternberg, Adolf Brongniart i Franciszek Unger naukę tę stworzyli. Z ich badań dotąd wiadomo, że flora przedpotopowa bardzo się od dzisiejszej różniła, że rośliny skrytopłciowe liczniejsze były w stosunku do jawnopłciowych, że skrzypy (*Equiseta*) stanowiły gatunki drzewiaste, gdy dzisiejsze wszystkie są zielne i t. d. (ob. *Histoire des végétaux fossiles ou recherches botaniques et géologiques sur les végétaux renfermés dans les diverses couches du globe*, par A. Brongniart, Paris, 1828—1837, II vol. tab.). — *Botanika historyczna* albo *historyja botaniki* przebiega wszystkie zmiany, jakich nauka botaniki od początku nastania swego, aż do dzisiejszych czasów doznała. Jako umiejętność okazuje się dopiero od lat 100; jej zaś wyższe znaczenie sięga ledwie 60 lat. W odległej sta-

rożytności botanika ograniczała się na wiadomości szczupłej liczby roślin użytecznych, których do 100 w Piśmie świętém, a do 150 w dziełach Hippokratesa zachowane są imiona. Ale jeśli medycyna sprawiedliwie Hippokratesa swym ojcem, botanika Teofrasta słusznie patryjarchą swoim nazwać może. Sławny ten Arystotelesa uczeń, pierwszy pojedyncze części roślin określił, sposob rozmnażania i utrzymywania drzew ówczesnych podał, przyczyny płodności, wzrostu, trwałości, smaku, zapachu roztrząsał i około 500 roślin opisał. We 400 lat po Teofrascie, Dioskorides wskrzesił zaniedbaną naukę botaniki, wydając wielkie i pracowite dzieło o roślinach, około 1,200 gatunków zawierające. Dzieło to jakkolwiek niedokładne, przez 15 wieków było jedyném źródłem wiadomości botanicznych, do którego perscy i arabscy lekarze średnich wieków przydali około 200 Grekom nieznanych roślin. Od początku XIII, aż do końca XV wieku, botanika równie jak inne nauki, w grubych pogrzebana zostawała ciemnościach. W XVI dopiero wieku, gdy powszechny gust do nauk powracać zaczął, wielu się znalazło chcących i ją podźwignąć, ale w tym chwalebnym zamiarze wszyscy złego chwycili się środka; zamiast bowiem zastanawiania się nad tém, co u siebie w własnym kraju mieli, jęli się komentowania dzieł dawnych, które długim przeciągiem czasu nadpsute, złém wschodnich lekarzy tłómaczeniem pofałszowane, mylne i zawodne dawały roślin wyobrażenia, przez co największe w nomenklaturze roślin zrodziło się zamieszanie. Rozmaitość wydań dzieł Dioskoridesa i niestosowność w nich opisów do znajdowanych roślin, stały się pobudką, iż w początkach już XVI wieku, rośliny we właściwych krajach śledzić i za pomocą drzeworytów odbijać zaczęto; odtąd też liczba ich powiększać się zaczęła. Do czasów Hieronima Bock'a (Tragus) 1542 r. w opisach ich trzymano się alfabetycznego porządku, który odtąd zarzucono. Konrad Gesner (1541 r.) pierwszy dał zarys podziału ich na gromady, rodzaje i gatunki, główniejsze ich cechy w częściach kwiatu i owocowania upatrując. Podówczas botanika wzięła kierunek nowy: oddzielono ją od medycyny, a śledzenie budowy roślin, powierzchownego powinowactwa, miejsc rośnienia i t. d. zaczęło uwagę uczonych zastanawiać. Liczba gatunków wzrastała codziennie staraniem L'Obel'a (Lobelius), l'Ecluse'a (Clusius), nadewszystko zaś Jana i Kaspra braci Bauhin'ów, których dzieła równie uczone jak i obszerne, największe światło na botanikę rzuciły. Od Cesalpini'ego (1583 r.), (któremu pierwsza myśl przyszła podziału roślin na gromady, wedle owoców i nasion) i braci Bauhin'ów, aż do czasów Morison'a i Ray'a około r. 1700, nic znakomitego pod względem botanicznym nie wyszło. Rzucone przez nich myśli zbliżania roślin według podobieństwa, stały się pobudką, iż owoców, kwiatów, liści, postaci nawet do szykowania roślin zaczęto używać. Ztąd to powstały sławne w swoim czasie układy, według których Hermann w Lejdzie, Rivinus w Lipsku, Magnol (1689 r.) w Montpellier botaniki uczyli. Gdy się liczba roślin powiększała, a przez niezgodność w ich nazywaniu i szykowaniu, nauka botaniki znowu nad przepaścią stanęła, na początku XVIII wieku zjawił się sławny Tournefort, a z nim i metoda wyższa od wszystkich, jakie dotąd były znane. W tymże czasie Leuwenhoeck, Grew i Malpighi, przy pomocy drobnowidza, rzucili wyobrażenia o wewnętrznej budowie roślin. Według metody Tournefort'a, zaczęły wychodzić opisy roślin znakomitszych krajów Europy, główniejszych części świata, monografije rodzin i t. d., które jednak podobnie jak i, te co je poprzedziły, wiele jeszcze zostawiały do życzenia. Nomenklatura rodzajowa z wyliczeniem mnóstwa charakterów oznaczających gatunek, imie rośliny dotąd zastępująca i powiększająca się codziennie z poznawaniem nowych gatunków

roślin, stała się nadzwyczajnie utrudzającą. Botanika koniecznie potrzebowała reformy, której nareszcie zadziwiający genijusz wielkiego Linneusza około połowy XVIII w. dokonał. Ustalenie nazwisk części roślinnych, wprowadzenie imion gatunkowych i zwięzłe a jasne gatunków określenia, żadnemu z jego poprzedników na myśl nie przychodziło. On dopiero, obdarzony od natury bystrym dowcipem, żywą wyobraźnią, rozumem prawdziwie systematycznym, odkrył zasłonę prawdy, którą przed nim kilku nadaremnie podnieść usiłowało; dociekł prawdziwego użycia części w kwiatach, ukazał w nich niezawodne obojej płci znaki i na rozmaitym ich kształcie, liczbie i ułożeniu oparł układ swój płciowy. Wprawdzie Adam Załuziańsky Czech, daleko wprzódy (1592 r.) kwiaty obupłciowe i jednopłciowe rozróżniał, a Jakób Camerarius około połowy XVII w. doświadczeniami niemylności płci w roślinach dowiódł, jednak te wiadomości do czasów Linneuszowych, jako bez użytku, w niepamięci zagrzebane leżały. Otworzyły się wówczas oczy wszystkim naturalistom, uznali gruntowność podanych prawideł i cała Europa przyjęła tę nową formę nauki. Pod hasłem układu Linneusza, zaczęto ściślej przezierać florę krajów Europejskich. Jedenastu najlepszych jego uczniów puściło się w tym celu w rozmaite części świata, a plony przez nich zniesione, powiększyły do 9,000 liczbę poznanych i opisanych w dziełach jego gatunków. Wkrótce pomysły Linneuszowe o dwojakiej płci Schmiedel i Hedwig, do roślin mniej doskonałych rozciągnęli. Odkrycia fizyjologiczne we Francyi przez Duhamel'a, w Anglii przez Filipa Millera, w Szwajcaryi przez Bonnet'a zastosowane zostały w rolnictwie i ogrodownictwie, Priestley, Sennebier, Igenhouse, Teodor Saussure szukając materyi przez rośliny wziewanych, rzucili zarysy chemii roślinnej. W tymże samym czasie gdy Linneusz trzymał berło tej nauki, Bernard Jussieu pracował nad uporządkowaniem roślin przyrodzoném. Metodę przez niego pomyślaną, wydoskonalił synowiec Wawrzyniec Jussieu i przy końcu XVIII w. drukiem ją ogłosił. Od początku XIX wieku botanika olbrzymim poszła krokiem; liczba gatunków roślin w porównaniu do znanych Linneuszowi prawie w 8nasób się powiększyła (do 70,000). Ukazały się dzieła kosztowne z ozdobnemi roślin obrazami i dokładnym części kwiatowych rozbiorem, przy czém zaczęło wiele wychodzić monografij pojedynczych rodzin lub rodzajów. Odtąd liczba botaników tak wzrosła, że samo ich wyliczenie wieleby miejsca zajęło, a przytoczenie takich mężów jak Robert Brown, De Candolle, Endlicher lub Martius, z fizyjologów zaś Link, Meyen, Mohl, Schleiden i Schacht, za wszystkich innych prawie wystarczy (ob. *Schleiden'a Grundzüge der Botanik. 2 Bde. 3 Aufl.* Leipzig, 1850—51, lub *Thesaurus literaturae botanicae.* Leipzig, 1847—51, gdzie Pritzel podaje 1,500 pism botanicznych). W Polsce pierwsi nasi pisarze o roślinach poczynają się od XVI w. Stefan z Kobylina Falimierzem albo Stefankiem zwany, napisał dzieło obecnie nadzwyczaj rzadkie, którego tytuł nieznany (1534 r.), doktór Szymon z Łowicza (*Aemilius Macer de herbarum virtutibus cum veris figuris herbarum* 1537 r.), Hieronim Spiczyński, rajca krakowski i lekarz Zygmunta Augusta (*O ziołach tutecznych i zamorskich i mocy ich, a kthemu księgi lekarskie wedle rejestru niżej nowo wypisanego wszem wielce użyteczne,* Cracoviae, ap. Haer. Mor. Scharfenberger, 1556, właściwie zaś u Unglera 1554 r.), Marcin Siennik (*Herbarz, to jest ziół tutecznych, postronnych y zamorskich opisanie, co za moc mają, a jako ich używać tak ku przestrzeżeniu zdrowia ludzkiego, jako ku uzdrowieniu rozmaitych chorób,* w Krakowie u Mikołaja Scharfenbergera, 1568), Alexander Oczko, (1581), doktor Marcin z Urzędowa, czyli Urzędowski, (*Herbarz polski, to jest o przyrodzeniu ziół i drzew ro-*

zmaitych i innych rzeczy do lekarstw należących. Kraków, w drukarni Łazarzowej, 1595 r.) i doktor Szymon Syrenius, czyli Syreński (*Zielnik, herbarzem z łacińskiego języka zowią, to jest opisanie własne imion, kształtu, przyrodzenia, skutków i mocy ziół, wszelakich drzew, krzewin i korzenia ich, kwiatu, owoców, soków, miazg i żywic i korzenia do potraw zaprawowania, także trunków, syropów, wódek, lekiwarzów, konfektów, win rozmaitych, prochów, soli z ziół czynionej, maści, plastrów* i t. d., Kraków u Bazylego Skalskiego, 1613 r.), pisali swe dzieła zastosowane więcej do użytku lekarskiego i ta też strona, jak naówczas wielce pożyteczna, jest w nich najwydatniejszą. Później kiedy w XVII wieku złota literatura nasza upadać zaczęła, a w XVIII zeszła do bardzo niskiego stopnia, nauki przyrodnicze nie miały też prawdziwego miłośnika. Dopiero pierwszy ksiądz Krzysztof Kluk, proboszcz w Ciechanowcu na Podlasiu, wiedziony jedynie szlachetną chęcią stania się ziomkom swoim użytecznym, położył największe zasługi w botanice krajowej. Dzieła jego od r. 1777 do 1788 ciągle wydawane, obok ścisłości naukowej, do rolnictwa, ogrodnictwa i rękodzieł zastosowywane, przeszły w powszechność i wywarły niemały wpływ na gospodarstwo krajowe. Przytém chcąc systematycznej botaniki nabycie ułatwić i znajomość roślin powszechniejszą uczynić, ułożył ks. Kluk dykcyjonarz roślinny (1786 r.), w którym dawszy naukę wyrazów i klucz układu Linneuszowego, wiele bardzo roślin podlaskich opisał, a między niemi kilka rzadkich i nowych wyszczególnił. Prawie współczesny mu Emanuel Gilibert z Lyonu, przez podskarbiego Tyzenhauza do Grodna sprowadzony, dał nam poznać (1781 r.) choć w części florę litewską, którą potém pełen zasług ksiądz Bonifacy Jundziłł, professor uniwersytetu wileńskiego, do całego wielkiego księstwa litewskiego (1791 r.) rozszerzył. Ks. Kluk i ks. Jundziłł w końcu XVIII wieku przez pisanie dzieł elementarnych o historyi naturalnej językiem jasnym, czystym i wymownym, pierwsi bez wątpienia i najwięcej przyczynili się u nas do zaszczepienia smaku w naukach przyrodniczych i ugruntowania dokładnego o nich pojęcia. Tym dwom mężom winien jest język polski ustalenie nomenklatury botanicznej, a literatura pierwsze systematyczne dzieła botaniczne polskie. Kiedy zaś ich następcy, jak Willibald Besser (1809—1832), A. Andrzejowski (1815—1830), Stanisław Górski (1830—1858), Alexander Zawadzki (1835), Franciszek Herbich (1831—1859), dawali poznać Europie w języku łacińskim, niemieckim lub francuzkim bogactwo flory polskiej, to znów inni, jak Michał Szubert (1827), Józef Jundziłł (1830), Jakób Waga (1848), Ignacy Czerwiakowski (1841—1860), Szymon Pisulewski (1836—1858), Tytus Chałubiński (1849), obznajmiali swych rodaków, tak z postępem nauk botanicznych, jako też iż florą krajową. *F. Be.*

Botany-bay, zatoka, tak nazwana przez Józefa Banks, z powodu bogactw roślinnych na jej brzegach odkrytych, jest jedną z najobszerniejszych w Nowej Hollandyi; leży pod 33° 33′ szerokości południowej i 168° 48′ długości wschodniej, należy do prowincyi Cumberland, w Nowej Południowej Walli. Wnijście do zatoki, pomiędzy przylądkami Banks i Solander, jest nader dogodne, lecz jest płytkie, brzegi ma niskie, piaszczyste i bagniste; skrapiają je rzeki Cook i ś. Jerzego, wpadające do zatoki, którą odkrył w 1770 r. żeglarz Cook i na jego zalecenie rząd angielski postanowił założyć tam osadę, dla złoczyńców skazanych na wygnanie. Jakoż w 1778 roku Artur Philipps udał się tam z 1,000 ludzi, w której liczbie było 756 zbrodniarzy; lecz uważając miejscowość nieodpowiednią przeznaczeniu, wylądował dalej ku północy, w zatoce Port Jakson, gdzie założył Sidney-Cove i to jest właściwie kolonija deportacyjna angielska.

Bötcher (Daniel), był myncarzem miasta Torunia od 1760 do 1762 roku. Do niego odnoszą się głoski *D. B.*, które na monetach toruńskich Augusta III znajdujemy.

Botero (Jan), Benezjuszem zwany, sławny dziejopis i geograf; urodzony 1540 roku w Bene w Piemoncie, zrazu wstąpił do Jezuitów, lecz w r. 1581 jeszcze przed professyją wyszedłszy ze zgromadzenia, przyjął obowiązki sekretarza przy świętym Karolu Boromeuszu, przy którym aż do śmierci jego (1584) zostawał. Poczém już jako opat ś. Michała della Chiesa, jeździł w poselstwie do księcia sabaudzkiego do Paryża, po powrocie wysłany był przez kongregacyje propagandy religijnej z Rzymu, w długą podróż po całej Europie, w celu zebrania wiadomości o stanie religii chrześcijańskiej w różnych krajach, i wtedy to podobno odwiedził Polskę, bawił tu niejaki czas i zabrał znajomość z najznakomitszymi krajowcami, i ztąd tak był dobrze o Polsce obznajmiony. W roku 1599 Karol Emanuel książe sabaudzki, powierzył mu dozór swych dzieci, z któremi odbył podróż po Hiszpanii. Umarł w Turynie w r. 1617 (nie zaś w r. 1608). Oprócz wielu dzieł jego, które w druku lub rękopiśmie zostawił, najważniejsze są: 1) *Ragione di Stato*, libri X, Venise, 1589; kilkakrotnie przedrukowane i od wielu uważane za wyższe, od dzieł politycznych sławnego Machiavella. 2) *Relazioni universali*, wydrukowane w czterech częściach w Rzymie, 1592—1595 r., in-4o; podobnież kilkakrotnie przedrukowane i na wszystkie prawie europejskie języki przetłómaczone, piąta część dotąd nie wydana, ma znajdować się w rękopismach biblijoteki w Turynie; jest to geografija polityczna i statystyka, w której autor rozprawia o stanie i siłach wszystkich państw w Europie. Rozdział w którym Polskę opisuje, wyszedł także osobno w elzewirskich zbiorach w r. 1626, *Respublica sive status Regni Poloniae*, pod tytułem: *Joan. Boteri Poloniae descriptio.* Całe zaś dzieło tłómaczone było na polski język w r. 1608 w Moskwie, jak się o tém przy końcu pierwszego wydania tegoż tłómaczenia dowiadujemy, przez księdza Pawła Lenczyckiego, z zakonu Bernardynów, kapelana przy tamecznem poselstwie polskiém, a właściwie przy osobie Mikołaja Oleśnickiego, kasztelana małogoskiego, który tam przez półtrzecia roku wraz z tymże księdzem w niewoli zostawał. Tłómaczenie to wydane było w Krakowie, pod tytułem: *Relatiae powszechne abo Nowiny pospolite Jana Botera Benesiusa, rozłożone na pięć części.... z włoskiego na polski język.... przez jednego zakonnika OO. Bernardynów wierszem przetłómaczone i do druku podane,* w Krakowie, w drukarni Mikołaja Loba, Roku P. 1609, in-4o. Toż samo dzieło wyszło tamże powtórnie w r. 1613, in-4o, nie zaś w Warszawie jak podaje Maciejowski, Piśmiennictwo, III, 74. Trzecie wydanie pod następnie zmienionym tytułem: *Theatrum świata wszystkiego, na którém Europa, Asia, Afryka y Ameryka, także narodów, krajów, miast, Naciej, obyczaje, bogactwa y insze przymioty są wystawione, po włosku naprzód przez Jana Botera Benesiusa opisane, a potym z włoskiego na polski język przez WC. Lenciciusa Zakonnika OO. Bernardynów wiernie przetłómaczone y do druku podane, a teraz znowu na świat w Krakowie w drukarnii dziedziców Stanisława Lenczeskiego Bernatowicza powtórzone,* R. P. 1659, in-4. 3) *Dell menorabili de personagi illustri*, Brescia, 1610; w którém są wspomniane życia kilku sławnych Polaków. Nadto Botero opisał we włoskim języku: *Ceremoniję rozgrzeszenia Henryka IV*, którą jakiś złośliwy pisarz przełożył na język łaciński i wydał ze śmiesznemi rycinami u Kryspina de Pas, w Kolonii, 1596. Tłómacz poczynił różne dodatki własnego wymysłu, w celu ubliżenia

Francuzom, które doskonale zbił w historyi swej sławny de Thou (Histor. V, fol. 523). *F. M. S.*

Both (Andrzej i Jan), dwaj sławni malarze, urodzeni w Utrechcie, pierwszy 1609 r., drugi 1610 r., pierwszą naukę rysunku pobierali od ojca, malarza na szkle, poczém dalej kształcili się w szkole Abrahama Bloemaert i udali się do Włoch. Tu Andrzej Both oddał się malarstwu portretowemu, w rodzaju Bamboccia; Jan zaś znęcony dziełami Claude Lorraina, wziął sobie na wzór tego malarza. Jakkolwiek tedy naturalna skłonność poprowadziła ich na różne drogi, przecież miłość braterska talenta ich złączyła w wspólnych pracach; i tak Andrzej w krajobrazach swego brata malował figury, obadwaj zaś z taką zgodnością i pojęciem wzajemnie umieli się podnosić, że w utworach ich nikt nie domyślał się dwóch mistrzów. Pejzaże braci Bothów celują pięknością bardziej idealną, wielkiemi formami i miękkością przyrody włoskiej; szczególną zaletę ich stanowi wrażenie ogólne, niezrównana harmonija całości i zdaje się nawet, że dokładniejsze wykonanie pojedynczych części nie było wcale ich zamiarem. Ton żółtawo-jesienny, niekiedy tylko zbyt silny, obrazom tym nadaje jednocześnie oddzielny wdzięk elegiczny. Andrzej utonął 1650 r. w Wenecyi, czém niepocieszony Jan powrócił do Utrechtu, gdzie także umarł w tym samym roku. Cenią również ich miedzioryty własnych obrazów, szczególnie Jana Botha: *Pięć zmysłów*.

Both (de), wydał: *Relation der Schlacht bei Pultusk, Preusch-Eylau, Heilsberg, Friedland*, Berlin, 1807, in-4o, z planami w języku niemieckim i francuzkim.

Botnicka odnoga, utworzona z północnej części morza Baltyckiego, na północ wysp Alandzkich, pomiędzy północnemi prowincyjami Szwecyi, Botnii wschodniej i Laponii, oraz Finlandyi rossyjskiej. Rozciąga się pomiędzy 60° 66′ szerokości północnej, długość jej wynosi 85 mil, szerokość 27 mil. Pobrzeża i środek odnogi pokryte są mnóstwem wysepek, łożysk piaszczystych, skał i raf, utrudniających żeglugę, szczególniej przy wnijściu do morza Baltyckiego. Część północna zwana jest przez mieszkańców Botten-Viken, południowa Botten-Hafvet, które połączone są cieśniną Quarkenstrasse (cieśnina błotnista). Woda odnogi mniej jest słona jak w morzu Baltyckiém. W zimie do tego stopnia zamarza, że można ją przebywać na saniach od Finlandyi do Szwecyi.

Botnija, starożytna prowincyja Szwecyi, na południu Laponii, leży nad odnogą tegoż nazwiska; dzieliła się dawniej na Wester Botn (zachodnią) i Oester Botn (wschodnią), tamta należy do Szwecyi, a ta do Rossyi.

Botokudy, są dzikim narodem Brazylii, o którym pierwszy książe Neuwied podał dokładne wiadomości. Botokudy żyją w dziewiczych lasach Brazylii, chodzą zupełnie nago i mają zwyczaj przekłuwania sobie uszu i ust, u których wieszają różne ozdoby drewniane. Bardzo zręcznie strzelają z łuku, potrzeby mają bardzo ograniczone, cierpliwie znoszą wszelkie trudy, nawet głód i pragnienie. Zwykłém ich pożywieniem jest zwierzyna, a ciało zabitych nieprzyjaciół za przysmaczek się uważa. Żadnych nie mają naczelników, wyjąwszy w czasie wojny; wszelkie kłótnie i nieporozumienia między sobą godzą, bijąc mężczyzn kijami, a kobietom wyrywając włosy. Jestto lud bardzo zuchwały i nieraz dał się we znaki Portugalczykom. Dotąd bardzo mała liczba Botokudów dała się ucywilizować, pomimo trzech wiosek, jakie dla nich wybudował cesarz brazylijski w roku 1824.

Botony, tak nazywano guzy złote ze szmelcem niebieskim i białym, ozdoba

biretów aksamitnych, jakie królowe polskie nosiły. Botony takie wspomina spis rzeczy Katarzyny małżonki Zygmunta Augusta z 1553 r.

Botryni (Szymon), z Prus polskich rodem. Bawiąc długo za granicą z Chodkiewiczem starostą żmudzkim, w Bononii stopień doktora otrzymał. Był drugim lekarzem króla Stefana Batorego. Opisał wierszem różne choroby i lekarstwa na każdą.

Botsaccius (Jan), kaznodzieja w Gdańsku, oraz dyrektor gimnazyjum gdańskiego; pozostawił w druku prace następujące: 1) *Falsa sodalitas Calviniorum*, Gedani 1636, in-12o str. 113. 2) *Erklärung des 10 Artickels der A. C. vom H. Abendmahl*, Dantzig 1637, in-12. 3) *Anti-Crelius, hoc est J. Crelii, Franci de uno Deo Patre librorum duorum confutatio, tribus libris adornata*, Gedani 1642, in-4o. 4) *Moralium Gedanensium libri XX et ultra, serie literarum recensita*, Francofurti 1655, in-fol. 5) *Promptuarium allegoriarum sacrarum praecipua Christianae fidei capita illustrantium*, editio 6, Francofurti 1668, in-8o. 6) *Erklärung des Catechismi Lutheri*, Dantzig 1676, in-8o.

Botsaccius (Bartold), wydał: *Medulla Theologiae moralis, seu tractatus theologicus de irre prehensibilitate praeprimis fidelium per theses distinctus*, Francofurti 1703, in-8.

Botta, miara do płynów; w Neapolu zawiera 12 barili; w Palermo jest trzecią częścią beczki (tonna); w Rzymie zawiera 16 barili (ob. *Barile*).

Botta (Karol Józef Wilhelm), zwany zwykle: *Carlo Botta*, najznakomitszy z nowoczesnych dziejopisarzy włoskich; urodzony 1768 r. w piemonckiej wiosce San Giorgio di Calavese, w Turynie słuchał nauk lekarskich i głównie zajmował się anatomiją i botaniką. Już był doktorem medycyny, gdy wypadki rewolucyi francuzkiej inny kierunek nadały jego duchowi i zwróciły go do studyjów politycznych i historycznych. Za swoją przychylność do zasad rewolucyjnych, wtrącony w 1792 r. przez rząd sardyński do więzienia, gdy po dwóch latach wolność odzyskał, udał się do Francyi, gdzie najprzód został lekarzem w francuzkiej armii alpejskiej, potém dostawszy się do Korfu, a ztamtąd 1799 r. do Turynu, wraz z Karolem Aurelim de Bossi i Karolem Giulio wstąpił do rządu tymczasowego piemonckiego, znanego pod nazwą: *il triumvirato de' tre Carli*. Po bitwie pod Marengo, Botta został członkiem konsulty piemonckiej. W ciele prawodawczém ściągnął na siebie niełaskę Napoleona, którego rząd nazwał despotycznym, a w 1814 r. był on jednym z członków tego ciała, którzy ogłosili cesarza pozbawionym korony. Po przywróceniu Bourbonów wykreślono go z listy ciała prawodawczego, ponieważ był cudzoziemcem jeszcze nie naturalizowanym; podczas Stu Dni był rektorem akademii w Nancy, a po powtórnej restauracyi rektorem akademii w Rouen. Sam jeden wyjęty z amnestyi sardyńskiej, dopiero w 1830 r. otrzymał pozwolenie powrotu do kraju, gdzie nowy król Karol Albert, w nagrodę zasług literackich, udzielił mu pensyję dożywotnią. Powróciwszy do Francyi, umarł 1837 r. w Paryżu, gdzie na cmentarzu Père la Chaise dwóch Francuzów, dwóch Włochów i dwóch Amerykanów, wzniosło mu wspaniały pomnik. Z dzieł jego, w których wyborny styl historyczny coraz wydatniej występuje, najgodniejszemi uwagi są: *Description de l'île de Corfu* (2 tomy; Paryż, 1799); *Souvenirs d'un voyage en Dalmatie* (Tyryn, 1802); *Précis historique de la maison de Savoie* (Paryż, 1803); *Histoire de l'Amérique* (Paryż, 1809); oraz epopeja w dwunastu pieśniach, p. t.: *Il Camillo, o Vejo conquistata* (Paryż, 1816); do arcydzieł zaś jego należą: *Storia d'Italia dal 1789 al 1814* (Paryż, 1824); za którą otrzymał wielką pięcioletnią nagrodę akademii della Crusca, we Florencyi; *Histoire des peuples d'Italie* (3 to-

my; Paryż, 1825), w której główną zasługę cywilizacyi nowo-europejskiej przypisuje odrodzeniu nauk i *Storia d'Italia dal 1490 al 1814* (20 tomów; Paryż, 1832); wszystkie rozpowszechnione w licznych edycyjach i przekładach na inne języki. Botta najwięcej może ze wszystkich nowszych pisarzy włoskich, przyczynił się do rozbudzenia w swoim kraju uczucia narodowości, które za naszych czasów tak świetne wydało owoce.

Botta (Paweł Emil), syn poprzedzającego, sławny archeolog i podróżnik; w młodym jeszcze wieku przedsięwziął podróż naokoło świata i długo przebywał na zachodnich wybrzeżach amerykańskich, gdzie gorliwie zbierał skarby nauk przyrodzonych. W 1830 r. udał się do Egiptu, gdzie wstąpiwszy jako lekarz do służby wice-króla, uczestniczył w wyprawie do Sennaar; tu zebrał znakomity gabinet zoologiczny, z którym 1833 r. powrócił do Kaïru. Mianowany następnie przez rząd francuzki konsulem w Alexandryi, odbył podróż do Arabii, której wypadki złożył w dziele p. t.: *Relation d'un voyage dans l'Yémen, entrepris en 1837 pour le Muséum d'histoire naturelle à Paris* (Paryż, 1844). Ztąd wysłano go na agenta konsularnego do Mossulu i tu właśnie rozpoczął szereg zajmujących odkryć, o których ob. pod artykułem: *Assyryjskie Starożytności*, a owoce tych badań ogłosił Botta, najprzód w liście do znakomitego oryjentalisty niemieckiego, Julijusza Mohl, drukowanym w zeszycie lipcowym pisma: *Journal asiatique*, z 1843 r., później w *Mémoire de l'écriture cunéiforme assyrienne* (Paryż, 1848), głównie zaś w pyszném, pięciotomowém dziele in-folio: *Monuments de Ninive, découverts et décrits par Botta, mesurés et dessinés par Flandin* (Paryż, 1849—50), którego dwa pierwsze tomy zawierają tablice architektury i rzeźby, trzeci i czwarty napisy, piąty text i objaśnienia. Wyciągiem z tego dzieła, dla ceny 1,800 franków nader niedostępnego, jest drugie p. t.: *Inscriptions découvertes à Khorsabad* (Paryż, 1848). Jakkolwiek następca Botty w konsulacie mossulskim, Rouet, oraz Anglik Henryk Layet, później ważniejsze jeszcze na tém polu czynili poszukiwania, pomyślniejszym nawet uwieńczone skutkiem, zawsze Botta niezaprzeczoną ma zasługę, że on pierwszym był twórcą archeologii assyryjskiej, której całą dopiero wykazał rozciągłość i znaczenie.

Böttger (Jan Fryderyk), pisał się także *Böttcher* albo *Böttiger*, wynalazca porcellany meisseńskiej; urodził się w Schleiz około r. 1682. Straciwszy wcześnie ojca, który był mincarzem w Schleiz i Magdeburgu, oddany został w piętnastym roku życia na naukę do apteki Zorn'a w Berlinie, gdzie wkrótce okazał wiele zdolności w obranym zawodzie i ze szczególniejszém zamiłowaniem oddawał się pracom chemicznym. Rękopism o kamieniu filozoficznym, udzielony Böttger'owi przez aptekarza Copke von Heymersleben, który go miał otrzymać od pewnego mnicha z Saint-Gall, obudził w nim chęć robienia złota. Całe noce przepędzał w laboratoryjum Zorn'a, na robieniu doświadczeń kosztem swego przewodnika, a ztąd we dnie do żadnego zatrudnienia nie mógł być użytym, za co ściągał na siebie ciągłe upomnienia, które wszakże nie skutkowały i nakoniec stosunki jego z właścicielem apteki taką postać przybrały, że w r. 1699 Böttger uznał za stosowne, skrycie dom jego i Berlin opuścić. Przyciśniony nędzą, powrócił do Berlina około Wielkiejnocy roku następnego i pod warunkiem zmiany postępowania, przyjęty został do apteki; to jednak nie wstrzymało go od robienia poszukiwań swoich potajemnie. Wyśmiewany przez współkolegów, dla przekonania ich o sztuce swojej, wykonał doświadczenie w ich obecności, a otrzymawszy złoto czyste (niby z ciał, które go nie zawierały), prosił ich o tajemnicę. Taki wypadek nie mógł pozostać w ukryciu i wkrótce Böttger zmu-

szonym był powtórzyć doświadczenia, w obecności wielu znakomitych osób a pomiędzy temi sławnego Haugwitz'a. Dowiedziawszy się następnie, że jako adept wielkiej sztuki ma być przytrzymany, uciekł z domu i schronił się u kupca Röber'a, od którego zemknął w Październiku 1701 r. do Wittenbergi, gdzie hojnie wspierany z zagranicy udawał, że chce się uczyć medycyny. Skoro władze w Berlinie powzięły wiadomość o miejscu pobytu Böttgera, wyprawiony został kommissarz, z obowiązkiem namówienia go do powrotu, lub w razie potrzeby przemocą sprowadzenia do Berlina; lecz dwór drezdeński, świadomy tajemniczego zachowywania się Böttgera i licznych nadsyłek do niego pieniędzy jawnie i skrycie, postanowił przekonać się o jego prawdziwém znaczeniu i wziął go w swoją opiekę. Kommissarz więc pruski z niczém powrócił, a Böttger przewieziony został do Drezna, gdzie namiestnik Augusta II elektora saskiego i króla polskiego, książe Egon Fürstenberg, w nieobecności swego monarchy, zatrzymał go we własnym pałacu, a następnie przygotował mu mieszkanie w Hofgarten. Tutaj Böttger przez trzy lata był podejmowany jakby należał do rzędu najznakomitszych ludzi w Europie, jednakże z nikim mu się widywać wolno nie było. W pewnych ustępach czasu, otrzymywał znaczne summy pieniężne na robienie doświadczeń. Gdy zmiarkował, że źródło cierpliwości księcia Fürstenberga zostało wyczerpaném, podczas jednej nocy letniej 1704 r. uciekł, w zamiarze udania się do Wiednia, lecz zatrzymany w Ems, sprowadzony do Drezna pogróżkami zniewolony został, jeżeli nie do prowadzenia dalszych poszukiwań, to przynajmniej wyjawienia na piśmie swojej tajemnicy. W jesieni 1705 r. Böttger wręczył królowi Augustowi II obszerny raport, napisany sposobem tajemniczym, lecz zarazem zdającym się świadczyć o szczerości przekonań autora. Pismo to do obecnej chwili, przechowuje się w oryginale w archiwum królewskiém w Dreznie. Król niezadowolony z pisma i prób dokonanych przez Böttgera, oświadczył że *arcanum* jego nie polega na należytych podstawach. Hrabia Tschirnhausen zaproponował w tym czasie królowi, aby użyć Böttger'a, którego znajomość chemii nie ulegała wątpliwości, do przerabiania rozmaitych materyjałów surowych bezpożytecznych dotąd, jak różne gatunki ziem, kamienie i t. p. Z rozkazu więc króla zwieziono rozmaite gatunki gliny, dodano Böttger'owi trzech pomocników i polecono mu wypalać naczynia. Próby uwieńczone zostały najpomyślniejszym skutkiem, otrzymano albowiem z gliny czerwonawej, w okolicach Meissen znajdującej się, doskonałą porcelanę. Böttger za to odkrycie hojnie został wynagrodzony, lecz nie odzyskał wolności, chciano albowiem sposób wyrabiania porcelany zachować w tajemnicy, a zapewne nie zaprzestano łudzić się nadzieją, że Böttger złoto kiedyś otrzymać potrafi. W r. 1706 za wkroczeniem Szwedów do Saxonii, przewieziono Böttger'a razem z trzema pomocnikami do twierdzy Königstein; dla zachowania zaś jak najściślejszej tajemnicy, uskuteczniono to w nocy, pod silną eskortą kawaleryi, komendantowi zaś twierdzy żadnych nie udzielono wiadomości co do osoby w twierdzy osadzonej. Tutaj Böttger z nikim prócz hr. Tschirnhausen się nie widywał, hrabia zaś osobiście czuwał nad postępami rozpoczętego dzieła. Za ustąpieniem Szwedów w r. 1707 przeniesiono Böttger'a z pomocnikami do Drezna, gdzie wybudowano rozległe warsztaty. Od tego czasu fabrykacyja porcelany, rozwiniętą została na obszerną skalę; przedtém albowiem wyroby tutejsze, służyły jedynie na podarunki dla dworów zagranicznych, w r. zaś 1709 ukazały się po raz pierwszy na jarmarku lipskim. W r. 1710 przeniesiono fabrykę do Albrechtsburga w Meissen, a w r. 1711 urządzono zakład do wyrabiania porcelany białej, która jeszcze bardzo rzadką była. Po śmierci hr. Tschirnhausen w r. 1708 został Böttger dyrektorem

fabryki porcelany; nie odpowiedział jednak godnie swemu stanowisku, nietylko bowiem nie starał się o udoskonalenie fabrykacyi, lecz nawet z widoków osobistych, w miarę możności przeszkadzał rozwijaniu się zakładów. W roku nawet 1719 odkryto korrespondencyję, którą w r. 1716 zawiązał z Berlinem, celem sprzedania sekretu, a tylko śmierć wkrótce po tém wykryciu nastąpiona, zasłoniła go przed wymiarem kary za przeniewierzenie się. Chociaż od króla w czasie pobytu w Saxonii otrzymał przeszło 150,000 talarów, przecież umarł mocno zadłużony. Życie Böttgera opisał Engelhardt. (*Joh. Friedr. Böttger, Erfinder des sächsischen Porcellans*, Lipsk 1837).

Böttger (Adolf), poeta niemiecki, syn Fryderyka Augustusta Böttger, zaszczytnie znanego autora kilku słowników angielskich; urodził się 1815 roku w Lipsku, nauki filologiczne odbywał w tamecznym uniwersytecie, po czém głównie poświęcił się studyjowaniu poezyi niemieckiej i angielskiej. Pomiędzy licznemi jego utworami, najcelniejsze miejsce zajmują przekłady z poetów angielskich, najprzód zebranych dzieł *Byrona* (Lipsk, 1840 i 45), najlepszy ze wszystkich dotąd w języku niemieckim istniejących, następnie kilku dramatów Shakespeare'a, w których atoli nie dorównał sławnemu tłómaazeniu Tieck'a i Schlegla. Tém wyborniejsze natomiast są przekłady *Poezyj Goldsmith'a* (1843) *Dzieł poetycznych Milton'a* (1846); *Pope'go* (1842) i *Ossyjana* (1847). Oryginalne utwory Böttgera najbardziej celują łatwością, potoczystością wiersza i harmoniją języka; dramat jego p. t.: *Agnes Bernauer*, jakkolwiek w kilku miastach przychylnie przyjęty, długo się jednak nie utrzymał na scenie. Więcej powodzenia miały jego poezyje liryczne, ogłoszone w 1851 roku p. t.: *Schatten*, oraz liczne pojedyncze poemata, z których najgodniejszemi wzmianki są: *Auf der Wartburg* (1847); *Ein Frühlingsmärchen* (1849; edycyja trzecia, 1850); *Till Eulenspiegel* (1850) i *Die Pilgerfahrt der Blumengeister* (1851).

Botticelli (Sandro), właściwie zaś *Allessandro Filipepi*, malarz florencki, żyjący pomiędzy r. 1447 a 1515, kształcił się w pracowni Fra Filippo Lippi. Był może pierwszym, który wprowadził w sztukę nowoczesną myt i allegoryję starożytnych. Głównemi jego dziełami są freski kaplicy syxtyńskiej w Watykanie: *Mojżesz karzący Egipcyjan; Kuszenie Chrystusa* i t. p. Z innych prac jego znakomitsze są: *Narodzenie Chrystusa*, w galeryi Younga Ottley w Londynie; *Koronacyja N. Panny*, w galeryi florenckiej i *Wenus płynąca w muszli*.

Böttiger (Karol August), uczony archeolog niemiecki, urodzony w Reichenbach w Saxonii 1760 r., w 1791 r. na zalecenie Herder'a został mianowany dyrektorem gimnazyjum wejmarskiego. Od r. 1795—1803 wydawał dziennik mód, pod nazwiskiem *Bertucha*, później pismo: *Nowy Merkury*, a od 1806 pisał przeglądy literackie do gazety powszechnej. W 1803 r. wydał dzieło, p. t.: *Sabina* albo *Podarunek damy rzymskiej* i *Opis waz greckich*. W 1804 r. udał się do Drezna, gdzie został dyrektorem nauk w szkole paziów i w następnym zaraz roku otworzył publiczny wykład archeologii i sztuki starożytnej; potém wydał: *Pomysły o archeologii malarstwa* (Drezno, 1811); *Mytologija sztuki* (1811); *Lekcyje o galeryi starożytności w Dreznie* (1814); *Pamiętniki archeologiczne* (1817) i *Wyjaśnienia kosmograficzne o świecie starożytnym*, oraz wiele innych. Był członkiem instytutu francuzkiego. Umarł 1835. — **Böttiger** (Karol Wilhelm), historyk niemiecki, syn poprzedzającego, urodzony 1790 r. w Budziszynie; w uniwersytecie lipskim uczęszczał na wydział teologiczny, zaś od 1812 roku słuchał w Wiedniu i Gettyndze nauk historycznych, po czém 1817 został prywatdocentem, a 1819 r. professorem nadzwyczajnym historyi w Lipsku. Od 1821 r. zajął katedrę zwyczajną tegoż przedmiotu w Erlangen, gdzie obok tego

jest biblijotekarzem uniwersyteckim. Do najcelniejszych dzieł jego należą: *Heinrich der Löwe* (Hannower, 1819); *Allgemeine Geschichte* (jedenaste wydanie; Erlangen, 1849); *Deutsche Geschichte* (trzecie wydanie 1838); *Geschichte Baierns nach seinen alten und neuen Bestandtheilen* (1837); *Geschichte des deutschen Volks und des deutschen Landes* (8 tomów, 1845); *Geschichte des Kurstaats und Königreichs Sachsen* (2 tomy; Hamburg, 1830—31) i *Die Weltgeschichte in Biographien* (8 tomów; 1839—44). Styl Böttigera odznacza się żywością i wdziękiem; pogląd jego na dzieje jest zarazem postępowy, a więc popularny i głęboki.

Böttiger (Karol Wilhelm), jeden ze zdolniejszych nowszych poetów szwedzkich, urodzony 1807 r. w Westeräs, z ojca pochodzenia niemieckiego; nauki filozoficzne ukończył w uniwersytecie upsalskim, po czém w 1835 r. odbył podróż do Niemiec, Włoch, Hollandyi i Francyi. Dwukrotnie przez akademiję szwedzką uwieńczony nagrodą poetyczną, wydał kilka zbiorów *Poezyj*, w których mieszczą się także liczne przekłady z obcych pisarzy; najcelniejszém z nich jest tłómaczenie całkowitej *Jerozolimy Wyzwolonej*, Tassa.

Botuch, Botłoch, albo **Bołuch,** z niemieckiego: *Badetuch,* płachty do obtarcia ciała po łaźni, czyli kąpieli. W bogatych domach polskich, do wyprawy panny należały także botuchy, ale nie były to płachty, lecz rodzaj obszernych odziewek z płótna holenderskiego, koronkami i sutym wyszyciem ozdobnych.

Botwid (święty), patron królestwa szwedzkiego, żył podobno w wieku XII, za czasów króla ś. Eryka IX i był kupcem. W Anglii nawrócony został z pogaństwa na wiarę chrześcijańską i wróciwszy do ojczyzny, życiem pobożném, cnotami, wielu współziomków do tejże wiary nakłonił. Wykupiony przez niego z niewoli i ochrzczony jakiś Słowianin, zamordował świętego, towarzyszącego mu w podróży do rodzinnej jego ziemi i okradłszy uciekł. W kilka miesięcy potém krewni męczennika, przez białą ptaszynę w głąb' lasu naprowadzeni, znaleźli i pogrzebli jego ciało. Kościół polski obchodzi pamiątkę świętego Botwida d. 28 Lipca. *L. R.*

Botzaris, nazwa rodziny suliockiej, która się wsławiła w czasie wojen o niepodległość Grecyi. Odznaczyli się w niej szczególniej: — **Botzaris** (Jerzy), który walczył z Ali-Paszą na czele band suliockich; posądzano go i nie bez pewnej słuszności, iż usiłował utrzymywać się ciągle przy najwyższej władzy, ztąd stał się powodem częstych kłótni, między oddanymi sobie towarzyszami, a tymi z współziomków, dla których swoboda więcej niż człowiek znaczyła. Wszelko wszystkie stronnictwa uwielbiały jego odwagę i jego dwóch synów *Notisa i Christosa.*—**Botzaris** (Marcos), syn Chrystosa, a wnuk Jerzego, urodził się 1789 r. w górach Suli i wzrastał w pośród krwawych walk, które się skończyły w 1803 r. upadkiem tego nieszczęśliwego miasta. Przez niesłychane przedzierając się niebezpieczeństwa, dostał się na terrytoryjum Jońskie, gdzie zebrali się około niego główni przywódzcy Armatolów, którzy uchodząc przed okrucieństwami Ali-Paszy, przemyśliwali o wyswobodzeniu Grecyi. Wraz z nimi r. 1806 Markos wziął udział w powstaniu protegowaném przez Rossyję, która wówczas prowadziła wojnę z Turcyją. Nadzieja wszakże rychłego wyswobodzenia Grecyi, spełzła na niczém, a pokój tylżycki sprowadził Francuzów na wyspy Jońskie. Markos korzystał z tej sposobności i jako sierżant zaciągnął się do tworzącego legijonu albańskiego, w którym jego ojciec i wuj znajdowali się jako wyżsi oficerowie. Pomimo słodkich związków jakie go łączyły od roku 1815 na wyspach Jońskich, nie mógł zapomnieć o swej ziemi rodzinnej, gdy nagle w r. 1820 podwójne wstrząśnienie zachwiało Turcyją. Ypsilanti wzywał

Greków do walki za niepodległość i Ali-Pasza, zamknięty w Janina, urągał pogróżkom i wojskom sułtana. Ośmiuset Suliotów, mając na czele Markosa i jego wuja, pośpieszyli do Epiru. Ali przyrzekł im zwrócić ich posiadłości, jeżeli zechcą zrobić dywersyję na jego korzyść. Notis zajął wówczas wąwozy, gdy jego siostrzeniec tymczasem na czele 200 Palikarów, podjął się napadać z boku na Turków. Na samym wstępie zabrał Turkom ammunicyję, eskortowaną przez 500 żołnierzy i zajął ważne stanowisko, a w kilka dni później pobił dwóch paszów z 5,000 ludzi. Turcy nie mogąc się obronić od tych napadów, ani cofnąć się w bezpieczne stanowiska, rezygnowali swe głowy. Nowe powodzenia towarzyszyły Markosowi, tak iż na wiosnę 1821 r. powstanie greckie stało się powszechném. Rozpoczął on kampaniję zabraniem portu Reniassa, zapewniając sobie tym sposobem komunikacyję między Epirem i innemi zrewoltowanemi prowincyjami, następnie zmusił jednego paszę, mającego pod sobą 1,300 żołnierzy do ucieczki, rozproszył Izmaela z 2,000 Janczarów, zdobył Placa i w niej się utrzymał. Ranny, zaledwie kilka dni odpoczął, gdy na nowe naraża się niebezpieczeństwo, postanowiwszy zdobyć fort Arta, wraz z garnizonem i pięknym parkiem artylleryi, rachował tu na poparcie Albańczyków. Już zdobył most cytadelli pomimo morderczego ognia jej bateryi, gdy nagle przybyło jej w pomoc 600 Turków; Markos nie stracił wszakże przytomności i trafnym manewrem potrafił wyratować swoich z niebezpieczeństwa. Na początku r. 1822 uderzono na Alego w jego schronieniu. Usiłowania Botzarisa aby wskrzesić Suli, nie powiodły się, a w krwawej walce pod Peta, zginął kwiat Greków i ich przyjaciół. Na czele 6,000 walczących przez cały dzień, powstrzymał Markos w wąwozie Krioneros armiję turecką, a następnie zamknął się w Missolungi. Przez szczęśliwe manewra paraliżował usiłowania nieprzyjaciół, aż do końca kampanii, a mianowany stratarką zachodniej Grecyi, w czasie zimy ufortyfikował się silnie. Z wiosną 1823 r. 20,000 armija turecka wyruszyła z północnego Epiru. Botzaris biegnie na jej spotkanie, postanowiwszy przerazić ją śmiałym czynem; na czele 240 Palikarów przedziera się przez obozy tureckie, aby dać hasło krwawej walki różnym oddziałom ustawionym w okolicach wąwozu. W nocy d. 20 Sierpnia, Grecy wzmocniwszy się modlitwą, uderzają na przednie straże nieprzyjacielskie; zwycięztwo uwieńczyło ich śmiałość bohaterską, lecz Markos poległ ugodzony kulą. Brat jego Konstanty, mści się jego śmierci i dopełnia zwycięztwa. Skrwawione ciało bohatera niesione w tryumfie, zdwoiło zapał i odwagę Greków. Konstanty Botzaris poległ wkrótce potém z bronią w ręku. Najstarszy syn Markosa, Botzaris, który po ojcu prócz imienia ukochanego przez Greków, żadnego nie odziedziczył majątku, jest adjutantem przy królu Ottonie, pod okiem którego się wychował.

Botzen (po włosku: *Bolzano*), miasto w Tyrolu, połączone koleją żelazną z Weroną. Leży nad rzeką Eisack, jest stolicą powiatu i ma 11,000 mieszkańców. Miasto to, chociaż niemieckie, zbudowane jest na sposób włoski i przejęło różne zwyczaje włoskie. Dawniej kiedy cały handel Niemiec z Włochami, szedł na Insbruk i Weronę, było Botzen ożywione, miało walne jarmarki i oddzielne przywileje. Teraz zaleca się głównie łagodnością klimatu, jedwabnictwem, owocami; fabryki wznoszą się i handel się ożywi, gdy kolej żelazna z Botzen dojdzie do Insbruku i Mnichowa. *L. P.*

Bouchardon (Edmeusz), urodzony w Chaumont w Bassigni 1698 roku, od dzieciństwa uczył się rysunkow, pod kierunkiem ojca, który był budowniczym. Potém oddał się rzeźbiarstwu i wtym celu przybył do Paryża, do pracowni Couston'a. Około roku 1727 wysłany został do Rzymu, gdzie zwrócił na siebie

uwagę popiersiem papieża Klemensa XII. Po powrocie do Francyi głównie zajmował się zdobieniem w posągi ogrodów i parków królewskich; arcydziełem jego jest fontanna na ulicy Grenelle-Saint Germain. Umarł 1762 r.

Boucher (Franciszek), malarz francuzki, urodzony 1704 r. w Paryżu, uczeń sławnego Lemoine'a. Po krótkim pobycie w Rzymie powróciwszy do Paryża, został członkiem akademii, w 1744 r. jej professorem i pierwszym malarzem królewskim, potém jednocześnie dyrektorem fabryki gobelinów; umarł 1770 roku. Nazywano Boucher'a malarzem Gracyj, choć przydomku tego nie usprawiedliwił swemi dziełami, w których zanadto przebija się bezwstyd epoki; obok tego prace jego, wykonywane zbyt pośpiesznie, grzeszą wadami rysunku i ostrością kolorytu, tak iż raczej nazwać go można burzycielem szkoły francuzkiej. Łatwości jego dowodzi niezmierna ilość pozostałych po nim obrazów i rysunków, która według niektórych dochodzi cyfry 10,000. Był on także biegłym rytownikiem, a młodych artystów wspierał wszelkiemi siłami.

Boucher (Alexander Jan), skrzypek, urodzony r. 1770 w Paryżu, uczeń Navoigille'a. W r. 1787 wyjechał do Hiszpanii, gdzie król Karol IV mianował go swym skrzypkiem pokojowym. Boccher'ini (ob.) dedykował mu jedno z dzieł swoich. Dał się słyszeć w kilku koncertach w Paryżu r. 1808, a w wycieczkach jakie odtąd odbywał, nader pochlebnie był przyjmowany od cesarzowej Józefiny i królowej hollenderskiej, wrócił jednak do uwięzionego w Fontainebleau króla hiszpańskiego. Ożenił się z harfistką i pianistką tegoż króla, Celestyną Gallyot, poczém się przeniósł w okolice Orleanu. Wydał kilka kompozycyj. Sławny był z uderzającego podobieństwa do Napoleona I, i gdy historyczny szary surdut tegoż przywdział, złudzenie stawało się zupełném.

Bouches du Rhône, departament francuzki, ob. *Ujście Rodanu.*

Boucicaut (Jan le Maingre zwany), pochodził ze szlachty turańskiej. Ojciec jego był gubernatorem w Tours, gdzie urodził się Jan 1364 r. W 9 roku życia Karol V umieścił go przy synu swoim Delfinie, jako towarzysza nauk i zabaw. W 12 roku życia Ludwik de Clermont zabrał go na wyprawę normandzką, gdzie bił się jak dzielny żołnierz. W cztery lat potém passowano go na rycerza. Następnie jako ochotnik walczył w Węgrzech i odbył pielgrzymkę do Ziemi Świętej. W 25 r. życia Karol VI mianował go marszałkiem Francyi. W roku 1396 z wyborem rycerstwa pośpieszał do Węgier, w pomoc królowi Zygmuntowi uciśnionemu od sułtana Bajazeta, lecz pobici na głowę dostali się do niewoli. Po wyswobodzeniu się z niewoli walczył na wschodzie przeciw Turkom, po stronie cesarza Paleologa, któremu ważne oddał przysługi. We Francyi, miotanej wewnętrznemi niezgodami Burgignonów i Armagnaków, trzymał się tych ostatnich. Po wylądowaniu w Normandyi Henryka V, Boucicaut z całem rycerstem pośpieszył naprzeciw niemu. Wzięty w niewolę pod Azincourt (1415 r.), przewieziony został do Anglii gdzie 1421 r. zakończył pełne przygód życie.

Boudon (de), wydał drukiem: 1) *Annopolines* (les) *ou journées mythologiques a l'usage de la princesse Julie de Radzivill*, Vilna, 1809 in 8-vo; 2) *Pieté* (la) *filiale ou le retour de la bonne mère, pastoral en 3 act*, Vilna, 1810 in 8-vo.

Bouffé, jeden z najznakomitszych tegoczesnych aktorów francuzkich w wodewilu i w komedyi, urodzony 1799 roku w Paryżu; z początku był grawerem, potém wystąpił na scenie w teatrze Panorame dramatique, w Nouveautés, nakoniec w Gymnase dramatique, gdzie wsławił się licznemi mistrzowskiemi rolami, mianowicie w sztukach: *Michel Perrin; Le gamin de Paris; L'oncle Baptiste; La fille de l'avare* i t. d. Główną cechą talentu Bouffé'go jest niezrównana, naiwno-sarkastyczna dobroduszność w rolach starców; szlachetny zapał

w rolach młodzieńców ludowych. W r. 1842 Bouffé, w skutek nieporozumienia z dyrektorem teatru Gymnase, Poirson'em, zapłacił temuż 100,000 franków za niedotrzymanie kontraktu i przeniósł się do teatru Variétés; w 1849 roku za poradą lekarzy zupełnie był zmuszony opuścić scenę.

Boufflers. Jedna z najdawniejszych szlacheckich rodzin Pikardyi. Pierwiastkowo zwała się Morlaix. Przydomek a następnie nazwisko Boufflers przyjęła, gdy jeden z jej przodków zwalczył na łowach bawołu. W r. 1133 kroniki wspominają o dzielnym rycerzu Bernardzie de Boufflers. W r. 1256 Wilhelm towarzyszył hrabiemu Andegawii bratu Ludwika świętego w wyprawie neapolitańskiej.

Boufflers (Ludwik Franciszek książe de), urodzony 1644 r., rozpoczął służbę 1662 r. w gwardyi królewskiej. W r. 1670 został pułkownikiem, w 1681 generał-porucznikiem; w 1693 r. marszałkiem Francyi, a wszystkie stopnie zdobył na polu bitwy. Odznaczył się pod dowództwem Kondeusza, Turennijusza, Luxemburga i Catinata. W r. 1695 majątek jego Cagni wyniesiony został do godności księstwa parostwa. Bronił miasta Lille przeciw księciu Eugenijuszowi i po czterech miesiącach oblężenia, wyczerpawszy wszelkie środki ratunku, podpisał jak najzaszczytniejszą kapitulacyję. Jedyną plamą jaka na nim ciąży, jest wyprawa przeciw protestantom w Metz, przedsięwzięta z rozkazu ministra Louvois. Przyzwyczajony do ślepego posłuszeństwa, którego nawzajem wymagał od swych podkomendnych, udał się do Metz, na czele pułku dragonów; wszyscy mieszkańcy wyznania protestanckiego bez różnicy płci i wieku, zmuszeni zostali do zgromadzenia się w kościołach katolickich; jednocześnie w mieszkaniach odbyto najściślejszą rewizyję, skutkiem której kilka tysięcy egzemplarzy Biblii protestanckiej spalono na stosie. Protestantów uporczywych wysłano na galery, żony uwięziono a dzieci porwane gwałtem, zamknięto w klasztorach. Marszałek Boufflers zmarł 1711 r. Syn jego Józef Maryja urodzony 1706 roku, generał-lejtnant, umarł 1747 r.

Boufflers (panna Saujon, hrabina de), po śmierci męża żyła w najściślejszych związkach z wielkim jałmużnikiem kawalerów Maltańskich francuzkich, księciem Conti, mieszkała z nim w pałacu Temple i czyniła honory domu. Dzieliła swe serce pomiędzy księcia Conti i Jana Jakóba Rousseau, to drugie jednak uczucie, jak się pokazuje z wyznań Rousseau'a, było całkiem niewinne. Po zgonie księcia zamieszkała w Auteuil u synowej swej, pani de Lauzun. Uwięziona w Conciergerie podczas rewolucyi, odzyskała wolność po 9 Termidora. Umarła w epoce konsulatu.

Boufflers (Maryja Franciszka Katarzyna de Beauvau-Craon margrabina de), zaślubiona margrabiemu Boufflers-Remiencourt, kapitanowi gwardyi krola Stanisława Leszczyńskiego, zajmowała wysokie stanowisko na dworze lunewilskim, gdzie słynęła z wdzięków, dowcipu i przymiotów serca.— **Boufflers** (Stanisław, margrabia, zwany pospolicie kawalerem de), syn poprzedzającej, ur. w Luneville 1737 r., wychowany na dworze króla Stanisława, który go trzymał do chrztu, a jako przeznaczonemu od dzieciństwa do stanu duchownego, zapewnił prebendę przynoszącą 40,000 liwrów rocznie. Żywy, namiętny, lubiący świat i zabawy, z niechęcią wszedł do seminaryjum, gdzie na samym wstępie napisał równie żywy utwór, pod tytułem: *Alina królowa Golkondy.* Następnie nie chcąc utracić prebendy, zaciągnął się w poczet kawalerów Maltańskich; strwoniwszy majątek, otrzymał posadę gubernatora Senegalu, gdzie odznaczył się wielkiemi ulepszeniami w złagodzeniu losu niewolników. Po rewolucyi emigrował do Prus, a w r. 1800 zaślubiwszy pannę de Sabran, wrócił do Francyi. Umarł 1815 r. Zostało

po nim mnóstwo wierszy, ulotnych poezyj i t. p. zalecających się dowcipem i wdziękiem.

Bougainville, jeden z najznakomitszych marynarzy francuzkich, urodził się w Paryżu 1729 roku. W młodości uczył się prawa, które porzucił aby zająć się matematyką; później wstąpił do wojska, był sekretarzem ambassady francuzkiej w Londynie, oraz adjutantem marszałka Montcalm. Bił się w Kanadzie, a po zawarciu pokoju 1762 r. nagrodzony został stopniem pułkownika i dwiema armatami. W 1752 r. ogłosił był: *Traktat o rachunku różniczkowym*, który mu zjednał powagę w świecie matematycznym; lecz prawdziwa sława jego imienia datuje od podróży około świata, odbytej w latach 1766, 7, 8 i 9, której opis, ręką jego skreślony, przewyższa wszystko, co po tę epokę kiedykolwiek napisano. Geografija Nowego Świata była wówczas tkaniną błędów i falszów; rzadko kiedy statki europejskie przebywały olbrzymi ocean Spokojny, a marynarze poczuwali się do obowiązku przesadzania swych sprawozdań; jedni mieścili wyspy i lądy rozkoszne tam, gdzie unosiły się wody, inni grozili skałami w miejscach bezpiecznych; przedsięwziąwszy więc podróż, należało żeglować po omacku, bezustannie poprawiać błędy poprzedników, mieć uwagę na wszystko, wykazywać prawdę. Sprawozdanie Bougainville'a przyjęto z zachwyceniem; tłómaczono na wszystkie języki, obfitowało ono w mnóstwo szczegółów nowych, ciekawych, dokładnych; wyłożone było jasno, nosiło wszystkie cechy prawdy. Każdy kraj, każdy zakątek ziemi opisany jest wszechstronnie; klimat, grunt, płody, mieszkańcy, usposobienie towarzystwa, organizacyja społeczna, nic nie unika jego baczności; każdy wyraz jest tu gwiazdą w krainie ciemności. Napisał geografiję cieśniny Magellańskiej, odkrył wyspy Otaiti, przebył i zbadał liczne archipelagi morza Południowego, wzbogacił naukę, przyniósł krajowi zaszczyt a sobie wiekopomną sławę. W roku 1770 mianowany został marszałkiem polnym i dowódzcą eskadry. W roku 1790 objął dowództwo armii morskiej w Breit, lecz z powodu wrzawy rewolucyjnej, po 40 latach służby usunął się od obowiązków. Cesarz Napoleon I wezwał go do senatu i ozdobił wielką wstęgą Legii honorowej. Umarł 1811 r. w 82 roku życia.

Bouguer (Piotr), członek akademii nauk, członek towarzystwa królewsko-londyńskiego; urodził się w Croisic w Niższej Bretanii 1698 r. Ojciec jego, Jan Bouguer, professor hidrografii, który pozostawił *Traité de Navigation*, był nauczycielem jego. Piotr, otrzymał w r. 1727 nagrodę za napisanie rozprawy, podanej przez akademiję, *O masztowaniu okrętów*. W r. 1729 otrzymał drugą nagrodę tejże akademii za: *Najlepszy sposób obserwowania na morzu położenia gwiazd*; w r. 1731 trzecią nagrodę za: *Najlepszy sposób obserwowania na morzu zboczenia igły magnetycznej*. Ten szereg pomyślnych wystąpień na polu naukowém, dał go poznać uczonemu światu. Napisał bardzo ważne dzieło pod tytułem: *Traité de la gradation de la lumière*, którego pierwsze wydanie wyszło r. 1729. W tém dziele okazał, jaką część światła pochłaniają ciała przezroczyste, przez które przechodzi. Aby dojść do tego celu, Bouguer wymyślił bardzo dowcipne narzędzie, za pomocą którego można było oznaczyć natężenie światła przed jego wejściem w ciało przezroczyste i po jego wyjściu z tegoż ciała. Prócz tego, w końcu dzieła uczynił ciekawą uwagę, że światło w środku tarczy słońca, ma większe natężenie niż na jego brzegach; przeciwnie zaś, natężenie światła jest większe na brzegach tarczy księżyca niż w środku tejże tarczy. Zkąd wyprowadził wniosek, że słońce otoczone jest gęstą atmosferą, gdy tymczasem księżyc albo jej wcale nie ma, albo też atmosfera otaczająca to niebieskie ciało jest bardzo rzadka. Około tego czasu akademija zajmowała się wy-

znaczeniem kształtu ziemi. Z wyrażeń analitycznych okazało się, że z trzech łuków południka ziemskiego, wymierzonych, jeden w bliskości bieguna, drugi w średniej szerokości geograficznej, trzeci pod równikiem, można obliczyć kształt i wielkość całego południka. W tym celu akademija zarządziła pomiary południka ziemskiego w Laponii, we Francyi i w Peru. W to ostatnie miejsce został wysłanym Bouguer wraz z la Condamine'm i Godin'em. Po powrocie do Francyi la Condamine zdał raport o czynnościach swoich i swych towarzyszów, w którym oddał sprawiedliwość Bouguer'owi. Ten wszakże czy nie dostatecznie zrozumiał ów raport, czy też w skutek drażliwości nerwów, miał się za pokrzywdzonego; i ztąd powstała nieprzyjaźń i polemika bardzo ostra pomiędzy tymi znakomitymi mężami, w której Bouguer okazał się bardzo niesprawiedliwym względem swojego towarzysza. Bouguer umarł 1758 r. Po nim pozostałe dzieła są następujące: *Traité de la figure de la terre*, Paris, 1749, in 4-to. *De la mature des vesseaux*, Paris, 1727, in 4-to. *Méthode d'observer sur mer la hauteur des astres*, Paris, 1729 (uwieńczone). *Essai d'optique sur la gradation de la lumière*, Paris, 1729. *Manière d'observer sur mer la declination de la boussole*, Paris, 1731 (uwieńczone). *Traité du navire, sa construction et de ses mouvements*, Paris, 1746. *Entretiens sur la cause de l'inclination des orbites des planètes*, Paris, 1748. *La figure de la terre, determinée par les observations de la Condamine et de Bouguer*, Paris, 1749. *Nouveau traité de navigation et de pilotage*, Paris, 1755, *revue et abrégé par l'abbée de Lacaille*, 1761, in 8-vo, z notami Lalanda. *Manoeuvre des vasseaux*, Paris, 1757, in 4-to. *Traité d'optique sur la gradation de la lumière*, wydanie pośmiertne przez Lacaille'a. *Essai d'optique*, 1760. *Observations faites par ordre de l'académie*, Paris, 1757, wykonane łącznie z panami: Pingre, Camus i Cassini. Bouguer wynalazł Helijometr (ob.), służący do mierzenia długości średnicy słońca. Robił wiele doświadczeń nad długością wahadła, które umieszczone są w jego dziele o figurze ziemi. Dochodził rozszerzalności różnych metalów, jako też gęstości powietrza atmosferycznego, w różnych wysokościach. Prócz tego był współpracownikiem, od 1751 do 1755 roku, dziennika pod tytułem: *Journal des Savants*. *W. W.*

Bouhier (Jan), urodzony w Dijon 1673 r. Pochodził z starożytnej rodziny parlamentarnej, która mu najstaranniejsze dała wychowanie. W 30 roku życia został radcą parlamentu burgundzkiego, a w 11 lat potém prezesem toczkowym. Pracował niezmordowanie nad literaturą, a chociaż dziś wszystkie jego dzieła, z wyjątkiem jednego *Commentaire sur la coutume de Bourgogne*, żadnej nie mają wartości, wszelako w swoim czasie tak wielką miały wziętość, że w 1727 wybrany został autor ich na członka akademii francuzkiej. Bouhier posiadał sławną biblijotekę, na powiększenie której żadnych nie szczędził starań i nakładów; biblijoteka ta tak była znana we Francyi, że król postanowieniem z r. 1722 rozkazał, ażeby wszystkie dzieła wychodzące z drukarń królewskich, w jednym egzemplarzu składane były w darze Bouhier'owi.

Bouhours (Dominik), urodzony w Paryżu 1628 roku, w 16 roku życia wstąpił do zakonu Jezuitów. Umarł w Paryżu 1702 roku. Napisał kilka dzieł, jako to: *l'Entretien sur le Bel Esprit*; *Vie de Saint Ignace*; *Manière de bien penser dans les ouvrages d'Esprit*; *Pensées ingénieuses des anciens et des modernes*, zalecających się staranném ogładzeniem stylu, lecz pozbawionych wszelkiej innej wartości.

Bouillaud (Jan Chrzciciel), lekarz francuzki, członek akademii lekarskiej w Paryżu, urodził się w Angoulême 1796 r. Nauki pobierał w Paryżu, gdzie

w r. 1823 otrzymał stopień doktora medycyny; był jednym z najgorliwszych zwolenników Broussais'go, co nie mały wpływ wywarło na dalsze jego życie. W r. 1824 dał się Bouillaud poznać zaszczytnie ogłoszoném razem z Bertin'em dziełem, pod tytułem: *Traité des maladies du coeur*, które bywa uważane za wyższe od podobnego traktatu Corvisart'a, a które w r. 1841 doczekało się powtórnego wydania. Wkrótce zjednał sobie Bouillaud miejsce pomiędzy najpierwszymi lekarzami Paryża, ścisłością w dyjagnozie chorób; lecz duch systemu często go uwodził. Powiększając przepisy Broussais'go, przyjął metodę puszczania krwi po kilka razy. Takie postępowanie wywoływało krytyki, a nawet żarty ze strony jego współkolegów, a gdy wszelki zarzut zbyt gwałtownie odpierał, opuszczony przez wszystkich lekarzy, znalazł się w zupełném odosobnieniu. Pomimo to, Bouillaud jest jednym z najznakomitszych członków towarzystwa lekarskiego w stolicy Francyi, zwłaszcza od chwili, w której zaczął mniej krwi przelewać. Bouillaud jest profesorem kliniki medycznej w szpitalu de la Charité od 1831 r. Jako deputowany z Angoulême od 1842—46 r. głosował stale z lewą stroną. W r. 1848 został dziekanem fakultetu paryzkiego po Orfili, lecz z powodu zatargów z poprzednikiem swoim, opuścił to stanowisko. Bouillaud doskonały profesor, lekarz niezmordowany i światły, jest autorem wielu dzieł: *Traité de clinique de l'Encéphalite et de ses suites*, 1825; *Traité clinique et experimental des fièvres*, 1826; *Rapport académique sur l'introduction de l'air dans les veines*, 1838; *Clinique médicale de l'hôpital de la Charité*, 1837; *Sur la coinsidence du rhumatisme aigu avec l'endo-cardite*, 1840; *Essai de philosophie médicale*, 1836; *Traité clinique et statistique du cholera*, 1832; *Nosographie médicale*, 5 tomów, 1846, najważniejsze z dzieł tego autora; *Recherches pour démontrer que le ton du langage articulé, de même que le principe de la parole, réside dans les lobes artérieurs du cerveau* 1839 i 1848; *Leçons cliniques sur les maladies du coeur et des gros vaisseaux*, 1853 i t. d.

Bouillé (Franciszek Klaudyjusz Amor, markiz de), znakomity generał francuzki, urodzony 1739 r. w zamku Cluzel, w Auvergnii, osierociały w dzieciństwie, wychowanym został przez swego stryja, Mikołaja de Bouillé, jałmużnika Ludwika XV. Licząc zaledwie 14 lat wieku, wstąpił do pułku Rohan-Rochefort, a w 16 roku życia już w stopniu kapitana pułku dragonów, uczestniczył w Niemczech w wojnie siedmioletniej. Tu odznaczył się w bitwie pod Grünbergiem d. 21 Marca 1761 r. Ranny i wzięty do niewoli w tymże roku pod Quedlinburgiem, wkrótce został wymieniony i awansowany na pułkownika i dowódzcę pułku. Od 1768 r. mianowany gubernatorem wyspy Gwadelupy, urząd ten sprawował tak zręcznie, że za zbliżeniem się wojny z Angliją otrzymał gubernatorstwo generalne wysp Martyniki i ś. Łucyi, oraz dowództwo naczelne nad wszystkiemi siłami francuzkiemi w tych wodach. Kiedy w 1778 roku wojna tu w samej rzeczy wybuchła; Bouillé zabrał Anglikom wyspę Dominica, przy czém zdobył 164 armat i 24 moździerzy, oraz wziął do niewoli całą załogę. Po niepowodzeniu hrabiego d'Estaing, pragnącego odebrać Anglikom zajętą przez nich świętą Łucyję (1778), on to ocalił wojsko francuzkie od zupełnego zniszczenia, za co zazdrosny d'Estaing, opuszczając Antylle, zostawił go bez żadnych środków, nawet bez okrętu, z którego to rozpaczliwego położenia wydobyło go dopiero przybycie hrabiego de Guichen. Kiedy w 1781 r. admirał francuzki Grasse przybył do Martyniki ze znacznemi posiłkami dla Amerykanów, Bouillé korzystał z nich by zdobyć wyspę Tabago, która wraz z 900 ludźmi i 59 armatami dostała się w jego ręce. Po odpłynięciu Grasse'a widząc swe środki do obrony Antyllów, ograniczonemi na 10,000 wojska i cztery statki wojenne, śmiałym zama-

chem zajął angielską wyspę ś. Eustachego, której gubernator, lord Cockburn, załoga z 700 ludzi, 68 armat, cztery chorągwie i sześć statków handlowych, w kilka zaś dni jeszcze wyspy Saba i ś. Marcina zostały przezeń zabrane. Jako zaś w ogóle w tych dzikich walkach obchodził się z jeńcami szlachetnie i po ludzku, tak i to ostatnie zwycięztwo upamiętnił wspaniałomyślnemi czynami: i tak np. zwrócił Hollendrom dwa milijony, które im zabrał był admirał Rodney i wydał również generałowi Cockburn prywatny jego majątek, w wysokości 274,000 franków. Kiedy w 1782 r. admirał Grasse z silną flotą powrócił do Martyniki, Bouillé przystąpił do najśmielszego przedsięwzięcia; w 6,000 ludzi wylądował na angielskiej wyspie ś. Krzysztofa, mocno obronną fortecę Brimstone-Hill, w której było 1,100 żołnierzy załogi i 173 armat, zmusił do poddania się, poczém zajął także wyspę Newis. W nagrodę otrzymał stopień generała porucznika, oraz zlecenie napadnięcia wraz z Hiszpanami na Jamajkę, czemu jednak przeszkodził w Marcu 1782 r. admirał Rodney zburzeniem floty francuzkiej. Po powrocie do Francyi, Bouillé powziął nierównie zuchwalszy jeszcze zamiar wylądowania na brzegach angielskich i zabrania portu i miasta Plymouth; wszakże cała uwaga rządu francuzkiego zwróconą była podówczas na oblężenie Gibraltaru, a pokój zawarty w 1783 r. do reszty plan ten zniweczył. W 1784 r. Bouillé odbył podróż do Anglii, gdzie przyjmowano go z wielką czcią; następnie do Hollandyi i Niemiec. W latach 1787 i 88 mianowany przez króla członkiem zgromadzenia notablów, gotowym był do każdej ofiary, nie naruszającej przecież monarchii absolutnej, do której szczerze był przywiązanym. W r. 1789 został wodzem naczelnym w trzech biskupstwach, potém również w Alzacyi, Lotaryngii i Franche-Comté, a 1790 roku głównie dowodzącym armiją Saary i Mozelli. Stałością charakteru przeszkodził wówczas rozwiązaniu wojska i wojnie domowej; uśmierzył również bunt załogi w Metz i trzech pułków w Nancy, za co otrzymał podziękowanie zgromadzenia narodowego i króla, choć ofiarowanej sobie buławy marszałkowskiej nie przyjął, ponieważ nie chciał na nią zarobić zwycięztwem nad ziomkami. Kiedy w 1790 r. Ludwik XVI postanowił uciec z Paryża, Bouillé przypuszczonym został do tajemnicy, skutkiem czego wysłał dwudziestoletniego syna swego do Paryża, dla umówienia się względem szczegółów wykonania tego zamiaru, znaczne siły zebrał w Montmédy, a w kilku miejscach, któremi przejeżdżać mieli uciekający, ustawił silne oddziały jazdy. Oddalony o niecałe 5 mil od miasta Varennes, dowiedziawszy się o przytrzymaniu tamże króla, pośpieszył mu na pomoc z pułkiem dragonów Royal-Allemand, ale przybył za późno i przed gradem kul republikańskich zmuszony był schronić się wraz ze swoim sztabem do Niderlandów austryjackich. Dla odwrócenia zemsty narodu od rodziny królewskiej, napisał ztąd do zgromadzenia narodowego, przedstawiając ucieczkę króla jako mimowolną, a siebie samego za głównego jej sprawcę, skutkiem czego wytoczono mu istotnie proces o zdradę stanu i wyznaczono nagrodę za jego głowę. Następnie Bouillé udał się do braci królewskich w Koblenz, a 1791 r. do konferencyi w Pillnitz; w tymże jeszcze roku wstąpił do służby Gustawa III króla szwedzkiego, a po jego śmierci do korpusu księcia Kondeusza. Zaproponowanego sobie w 1793 r. przez książąt francuzkich naczelnego dowództwa w Wandei nie przyjął i udał się do Anglii, gdzie radami swojemi wspierał zarząd osad zachodnio-indyjskich; tu napisał swoje: *Mémoires sur la révolution francaise,* wydane w Londynie najprzód 1797 r. w języku angielskim, później w 1801 roku po francuzku, które prostotą i szczerością dużo rzucają światła na ówczesne wypadki. Bouillé umarł 1800 r. w Londynie. — **Bouillé** (Ludwik Józef Amor, markiz de), starszy syn poprzedzającego, urodzony w for-

tecy ś. Piotra na Martynice w 1769 r., był adjutantem swego ojca, kiedy tenże usiłował dopomódz Ludwikowi XVI do ucieczki. Równie jak ojciec mocno skompromitowany w tym wypadku, opuścił wraz z nim Francyję i został adjutantem Gustawa III króla szwedzkiego, po śmierci którego wstąpił do armii księcia Kondeusza, a po klęsce pod Valmy przeszedł do pruskiej, z którą oblegał Moguncyję, gdzie został ciężko raniony. Zaledwie powróciwszy do zdrowia, zawerbował pułk ułanów angielskich, z którym udał się do Rouez (w departamencie Sarthe), gdzie powtórnie był ranny, a ztąd do Isle-Dieu. Uwolniony w roku następnym ze służby, pozostał w nieczynności do 1802 roku, w której to epoce, korzystając z amnestyi powrócił do Francyi. Tu wstąpiwszy w szeregi, brał udział w kampanii neapolitańskiej, odznaczył się przy oblężeniu Gaety i pod koniec 1806 r. udał się do wielkiej armii, z którą uczestniczył w kilku bitwach w Polsce, pobił księcia Anhalt-Dessau, zabrał mu artylleryję i na czele kilku szwoleżerów nie dozwolił mu pójść w pomoc zagrożonym miejscowościom. W roku następnym, jako szef sztabu dywizyi generała Sébastiani, przyczynił się w Hiszpanii do zwycięztwa pod Ciudad-Real, za co awansował na szefa sztabu czwartego korpusu armii. W tym charakterze odznaczył się szczególnie w sławnej bitwie pod Almonacid (ob.), za co mianowany generałem brygady w 1810 r. i dowódzcą korpusu dragonów, pobił na głowę generała Freire, d. 19 Kwietnia i 12 Maja 1812 r. Dla ciężkiej słabości oczów zmuszony porzucić armiję hiszpańską, za powrotem Bourbonów awansował na generała dywizyi, lecz zarazem odstawiony został na pół żołdu; umarł w 1850 roku. Z pism zostawił on, oprócz bardzo ciekawego opowiadania o ucieczce Ludwika XVI, następujące jeszcze dzieła: *Vie privée et militaire du prince Henri de Prusse* (1809); *Pensées et réflexions morales et politiques* (1826); nakoniec: *Commentaires sur le traité du Prince, de Macchiavelli, et sur l'Anti-Machiavel de Frédéric II*, (1827).

Bouillon, księstwo położone w udziale belgickim Luxemburgii, obejmuje pas górzysty i lesisty Ardennów, mający około 7 mil □ powierzchni i przeszło 200,000 mieszkańców, do których należy 1 miasto i 21 osad czy wiosek. Księstwo Bouillon niegdyś było własnością Godfryda de Bouillon (ob.), który otrzymał je w darze, jako cząstkę oderwaną od hrabstwa Ardennów i który, dla opędzenia kosztów krucyjaty, zastawił je w 1095 r. Albertowi, biskupowi lüttichskiemu. Pozostawszy przez długi czas w posiadaniu kapituły, już to księstwo przejść miało w ręce rodziny Lamarc i Latour d'Auvergne, którzy rościli doń pretensyje dziedziczne, kiedy w 1641 roku odstąpioném zostało przez nie na zupełną własność biskupów, za wygnagrodzeniem 150,000 guldenów brabanckich. W wojnie roku 1672 Francyja zdobyła i księstwo Bouillon, poczém Ludwik XIV podarował je swojemu wielkiemu szambelanowi, hrabiemu Latour d'Auvergne; odtąd pod protekcyją francuzką należało, jako udzielne księstwo, do rodziny Latour (ob.), aż nareszcie za pierwszej rewolucyi francuzkiej, r. 1793 zabraném zostało na rzecz państwa. Ostatnim jego księciem był Godfryd Karol Henryk Latour d'Auvergne. Pokojem paryzkim z r. 1814 dostało się po większej części do wielkiego księstwa luxemburgskiego, które otrzymał król niderlandzki; następnie zaś aktem kongresu wiedeńskiego w 1815 r. postanowiono, że król niderlandzki, jako wielki książe luxemburgski, posiadać ma z prawem zupełnej udzielności tę część księstwa Bouillon, która według traktatu paryzkiego nie pozostała przy Francyi, że jednak prawo własności wyrokiem sądu polubownego przyznaném być ma jednemu z pretendentów pod zwierzchnictwem królewskiém. Wyrok ten zapadł w Lipsku d. 1 Lipca 1816 r., większością czterech głosów przeciw jednemu, na korzyść wnuka siostry ostatniego księcia de Bouillon, księcia Karola

Alana de Rohan-Guéméne, a to z mocy praw dziedzicznych, polegających na jego urodzeniu, dawnych układach rodzinnych i substytucyi. Nowy właściciel atoli sprzedał w **1821** r. swoje księstwo Niderlandom. Podczas wypadków **1830** r. księstwo Bouillon wraz z Luxemburgiem, do którego dotąd należało, oderwało się od Niderlandów i w **1837** r. przyłączonem zostało do Belgii.—Stolica księstwa, *Bouillon*, leży między stromemi górami na lewym brzegu rzeki Semoi, ma zamek warowny na skale, niegdyś rodzinny książąt tego nazwiska i liczy **2,800** mieszkańców, trudniących się głównie fabrykacyją sukna i wyrobem tiulu.

Bouillon (Godfryd de), przywódzca krucyjaty, (ob. *Godfryd de Bouillon*).

Bouilly (Jan Mikołaj), jeden z najpłodniejszych autorów dramatycznych francuzkich, urodzony **1763** r. w Bondraye, niedaleko Tours; początkowo poświęcał się nauce prawa, później zaś belletrystyce. W pierwszych chwilach rewolucyi połączył się ze stronnictwem, na czele którego stali Mirabeau i Barnave, a w r. **1790** wystąpił z dramatem: *Pierre le Grand*, napisanym w duchu rewolucyjnym. Później będąc urzędnikiem municypalnym, sędzią i oskarżycielem publicznym w Tours, dawał dowody wielkiej oględności i umiał exaltowanych powstrzymać od takich wybryków, jakie popełniono w Wandei. Niemałą także zasługę zjednał sobie Bouilly wprowadzeniem we Francyi szkółek elementarnych; gdy jednak później sprawę wychowania oddano w ręce policyi, zupełnie usunął się od wszelkiego w niej współudziału. Z licznych sztuk dramatycznych tego autora najbardziej znanemi są: *L'abbé de l'Epée; Les deux journées; Fanchon; Agnès Sorel; Les deux pères; Madame de Sévigné* i *L'intrigue aux fenêtres*. Dla młodzieży napisał kilka dzieł, które doczekały się mnogich edycyj i równie jak inne przekładów na obce języki, między innemi na polski, a mianowicie: *Contes offerts aux enfants de France; Conseils à ma fille* i *Les jeunes femmes*. Umarł **1842** r. w Paryżu.

Boulainvilliers (Henryk, hrabia), historyk francuzki, urodzony **1658** roku w St. Saire w Normandyi, pochodził ze starożytnej rodziny pikardzkiej i początkowo poświęcał się zawodowi wojskowemu. Wkrótce jednak okoliczności familijne zmusiły go do opuszczenia tej karyjery; po czém z konieczności przeglądając starannie archiwa swojej rodziny, naprowadzony został na gruntowne badanie dziejów Francyi. W pismach swoich śledził on szczególnie genealogii starożytnych rodów francuzkich, jakoż w ogóle maluje się w nich duch arystokratyczny i rycerski, a średniowieczny feodalizm wydawał się jemu najpiękniejszym utworem wyobraźni ludzkiej. Boulainvilliers sam nie drukował dzieł swoich; za życia jego krążyły w manuskrypcie, a nawet i po śmierci autora w części tylko zostały wydane. Najważniejszemi z nich są: *Histoire de l'ancien gouvernement de France* (3 tomy; Haga, **1727**), gdzie obok głębokich poglądów znaleść można najdziwaczniejsze nieraz paradoxy; *Histoire de la pairie de France et du parlement de Paris* (2 tomy; Londyn, **1753**) i *Abrégé chronologique de l'histoire de France* (3 tomy; Haga, **1733**).

Boulanger (Mikołaj Antoni), urodził się w Paryżu **1722** r. Nauki pobierał w kollegijum Beauvais, dokąd go ojciec będący kupcem papieru posyłał. Zostawszy inżenierem, okazywał wiele zamiłowania w obowiązkach swoich, lecz był miernym w ich wykonywaniu, z powodu skłonności do rozmyślań, a raczej marzeń, które czyniły go mniej zdolnym do życia praktycznego. Wielkie przewroty, które miały miejsce w naturze, uderzyły dość wcześnie jego wyobraźnię; zjawiska te człowiekowi zwyczajnemu posłużyłyby tylko za przedmiot do badań geologicznych, umysł zaś jego poetycki dojrzał w nich przyczyn wstrząśnień świata moralnego. Potop i obrazy jego w Biblii skreślone, nieustannie zajmo-

wały jego uwagę; Apokalipsa i jej przepowiednie, myśl o końcu świata i przestrach jakim to wielkie zagrożenie przepełnia ludy ziemi, były przedmiotami nieustannych głębokich rozmyślań Boulanger'a. Umysł jego ponury i melancholiczny w Piśmie Świętem dopatrywał symbolów astronomicznych; historyja nawet w jego obliczu była tylko zbiorem podobnych symboli. Chciwy wiedzy i niezmordowany w pracy do tego był stopnia, że nauczył się języka greckiego, hebrajskiego i syryjskiego, dla tego jedynie, aby zdołał wyprowadzić etymologiję pewnych wyrazów i nazwisk, które słusznie lub niesłusznie posłużyć mu miały do wyjaśnienia wielkiej liczby faktów. Pomimo tego Boulanger nie dokończył żadnego z dzieł rozpoczętych, gdy go śmierć zaskoczyła 1759 roku. Dzieła wydane po śmierci jego, można podzielić na dwa rodzaje, z których jeden jemu przynajmniej w części przypisać należy, drugi zaś w żaden sposób nie mogący bydź jego własnością. *L'Antiquité dévoilée,* dzieło wydane z licznych jego notat, należy do pierwszej kategoryi, gdyż widoczne są w niem ślady umysłu mocnego i posępnego. W zwyczajach, religijach starożytnych dopatruje on śladów okropnego wspomnienia o potopie powszechnym; stara się wykazać związek pomiędzy tém zjawiskiem niezmiernêm i peryjodami astronomicznemi. W dziele tém jeszcze nie widać dążeń epoki, któremi usiłowano obalić naukę Chrystusa. Inaczej się ma z *Recherches sur l'origine du despotisme oriental,* gdzie widać najzupełniejszy brak religii. Inne dzieła przypisywane Boulanger'owi, jak rozprawa *o Elijaszu, o ś. Piotrze, o Ezopie* i nędzna *historyja Alexandra* należą encyklopedystom ośmnastego wieku, a nadewszystko baronowi Holbach; artykuły zaś Gwebrowie, Potop (Déluge), Język hebrajski, Ekonomija polityczna, w Encyklopedyi są jego pióra. Dzieła jego razem zebrane wyszły w 8 tomach w ósemce i w 10 w dwónastce. W życiu potocznêm był uprzejmym, teoryj swoich nie narzucał nikomu dla tej przyczyny, że uznawał trudność przekonania o ich słuszności.

Boulanger (Maryja Julija Halinguer) śpiewaczka, urodzona w Paryżu roku 1786, a przyjęta do konserwatoryjum, kształciła się w śpiewie pod Plantadem i Garatem, w deklamacyi zaś pod Baptiste i zyskiwała zawsze pierwsze nagrody. W roku 1811 wystąpiła po raz pierwszy w operze komicznej z wielkiém powodzeniem, które ciągle jej towarzyszyło aż do końca karyjery w roku 1846, we wszystkich prawie wówczas przedstawianych operach. Umarła roku 1850 w Paryżu. — **Boulanger** (Ernest), syn jej, napisał muzykę do dwóch operetek: *Une voix* i *la Cachette.*

Boulay de la Meurthe (Antoni Jakób Klaudyjusz Józef hrabia de), mąż stanu francuzki, urodzony 1761 roku, w wiosce Chamousey, w departamencie Wogezów. Gdy go rodzice dzieckiem odumarli, pierwsze wychowanie odebrał u stryja, plebana wiejskiego, po czém oddany był do kollegijum w Toul; w 1783 roku osiadł jako adwokat w Nancy, następnie w Paryżu. Po wybuchnięciu rewolucyi przystał do jej szeregów i jako woluntaryjusz odbył kampaniję 1792 roku; ale chory powrócił do Nancy i tu objął urząd sędziego, który jednak wkrótce złożyć musiał, gdy popadł w podejrzenie zbytecznego umiarkowania, skutkiem czego znowu w stopniu kapitana wstąpił do armii. Podczas terroryzmu ścigany listami gończemi, ukrywał się w Wogezach; po katastrofie 9 Thermidora powrócił do Nancy, gdzie otrzymał posadę prezesa trybunału cywilnego, potém oskarżyciela publicznego w departamencie i ztąd w 1797 roku wybranym został na członka rady Pięciuset. Tu z równą stanowczością oświadczał się przeciw jakobinizmowi i przeciw despotyzmowi rządów dyrektoryjalnych, jakoż w około niego gromadzić się zaczęło stronnictwo umiarkowane i światłe, tak

zwane konstytucyjne, które wnet zawładło całém zgromadzeniem. Tymczasem przekonanie, że ustawa z III roku nic nie warta, zbliżyło go do Siéyes'a, z którym pracował nad ułożeniem nowej konstytucyi, mającej nie obalić, lecz owszem umocnić rzeczpospolitą. Z tego też powodu wspierał Boulay zamach stanu z d. 18 Brumaire'a (ob.), zwłaszcza iż mniemał, że konsulat i władza Bonaparte'go długo potrwać nie mogą. Po katastrofie odmówił przyjęcia ministerstwa policyi, lecz przyjął natomiast prezesostwo sekcyi prawodawczej w radzie stanu, na której to posadzie czynny brał udział w redakcyi kodexu cywilnego. W kilka lat potém poruczono mu kierunek nad sprawą dóbr narodowych; a ponieważ w niej upatrywał podstawę przekształcenia Francyi, oraz najważniejszy wypadek rewolucyi, przeto poświęcił się jej z całą usilnością, jakoż rozsądził przeszło 20,000 sporów i w przeciągu lat dziewięciu tak rzeczy poprowadził, że cały zarząd mógł zostać zniesionym. Pod koniec roku 1810 zajął znów dawniejsze stanowisko w radzie stanu i w skutek tego wszedł także do rady tajnej, a potem do rady regencyjnej. Jakkolwiek wiernie służył Napoleonowi, nigdy przecież nie wypierał się rewolucyi i opiniję swoją zawsze śmiało objawiał; kiedy w 1813 roku w ciele prawodawczém ukazała się oppozycyja, on to nakłaniał cesarza do ustąpień. Przed samą kapitulacyją Paryża w 1814 roku, Boulay de la Meurthe domagał się w radzie regencyjnej, żeby cesarzowa regentka wraz z synem swoim pozostała w stolicy, a podniecíwszy w mieście powstanie, iżby broniła się w ratuszu na śmierć i życie, aż do przybycia cesarza. Podczas pierwszej restauracyi Boulay nie przyjął żadnego urzędu; po powrocie Napoleona znowu jako minister stanu wszedł do rady stanu, wraz z Cambacérès'em zarządzał wydziałem sprawiedliwości i brał udział w redakcyi wszystkich ważniejszych rozporządzeń rządowych. Jako deputowany departamentu de la Meurthe, wyjednał po bitwie pod Waterloo, że izba uznała Napoleona II cesarzem; następnie znów w kommissyi rządowej objął wydział sprawiedliwości. Po drugiej restauracyi wygnany został do Nancy, lecz tam powtórnie był uwięziony i przez sprzymierzonych wywieziony do Niemiec, gdzie zatrzymał się dopiero w Halberstadt, później w Frankfurcie nad Menem. W 1819 roku pozwolono mu powrócić do Francyi; tu żył odtąd w zupełném odosobnieniu i umarł 1840 roku w Paryżu. Napoleon udzielił mu godność hrabiowską. W VII roku rzeczypospolitej (1799 r.) Boulay ogłosił: *Essai sur les causes qui 1649 amenèrent en Angleterre l'établissement de la republique,* dziełko, które w swoim czasie wpływ wywarło niezmierny i głównie przygotowało umysły do rewolucyi 18 Brumaire'a. W dalszym ciągu tej pracy napisał jeszcze: *Tableau politique des règnes de Charles II et de Jacques II,* (2 tomy; Bruxella, 1818). Oprócz tego był on autorem dzieła dość ważnego, jako źródła do historyi Napoleona, pod tytułem: *Bourrienne et ses erreurs volontaires et involontaires* (2 tomy; Paryż, 1830). — **Boulay de la Meurthe** (Henryk), były wice-prezydent rzeczypospolitej francuzkiej, syn poprzedzającego, urodzony 1797 r. w Paryżu; poświęcił się zawodowi prawnemu. W walce Lipcowej 1830 r. czynny brał udział, później jednak był również przeciwnikiem nowego rządu. Od 1837—39 roku reprezentował w izbie departament de la Meurthe, —od 1842 do rewolucyi Lutowej departament Wogezów. Głosował stale ze stroną lewą. Przez długi czas był on także paryzkim radcą municypalnym, członkiem rady generalnej departamentu Sekwany i dowódzcą 2 legii gwardyi narodowej w Paryżu. Boulay głównie zajmował się kwestyjami ekonomii społecznej i w tym duchu działał z powodzeniem w izbie i w radzie miejskiej; jemu to zawdzięczają założenie sal przytułku (*salles d'asile*), rozprzestrzenienie wychowania ludowego i lepsze

uposażenie nauczycieli, jakoteż niejedno ulepszenie w położeniu klass robotniczych. W 1848 roku wybrany przez departament Wogezów na członka zgromadzenia narodowego, przystał do stronnictwa umiarkowanych republikanów. Prezydent rzeczypospolitej, przedstawiając w myśl konstytucyi trzech kandydatów na posadę wiceprezydenta, nazwisko jego umieścił na czele, jakoż zgromadzenie narodowe w dniu 20 Stycznia 1849 roku udzieliło mu tę godność, wraz z prezydencyją rady stanu; oba jednak te urzędy utracił skutkiem zamachu stanu z 2 Grudnia 1852 r. Po ustanowieniu cesarstwa, Boulay de la Meurthe mianowany został senatorem. Był to charakter prawy i powszechnie szanowany, lecz pod względem politycznym niewielkiego znaczenia; um. w 1859 roku w Paryżu. — **Boulay de la Meurthe** (Franciszek Józef), brat poprzedzającego, urodzony 1799 roku w Nancy, od 1832 roku wszedł do karjery urzędowej i po rewolucyi Lutowej, w epoce rzeczypospolitej, był jednym z 40 członków rady stanu. Po zniesieniu tej instytucyi na czas krótki usunął się z widowni politycznej; następnie przez cesarza znów mianowany został radcą staną.

F. H. L.

Boulbon (hrabia Raousset de), urodzony 1810 roku w Avignon; służył wojskowo w Paryżu i w Algierze. Strwoniwszy swój dość znaczny majątek, udał się do Kalifornii, gdzie zebrawszy gromadę szperaczy złota i awanturników, wraz z innemi w 1852 r. zaszedł do Sonory, żeby tam na wielką skalę wyzyskiwać kopalnie złota w Arizona. Pewien Mexykanin, utrzymujący że kopalnie te prawnie do niego należą, usiłował w Kwietniu tegoż roku wypędzić z nich Francuzów, co mu się wszelako nie udało; po czém Boulbon, uwiedziony chęcią zdobyczy, korpus swój powiększył do 1,000 ludzi, poszedł na Arispę i Sonorę ogłosił rzecząpospolitą. Ale już 4 Stycznia 1853 roku wojsko mexykańskie otoczyło Boulbon'a pod Hermossillo i zmusiło go do poddania się. Odzyskawszy wolność, powrócił do Kalifornii, a w Kwietniu 1854 r. ponowił napad na Sonorę. W tym celu zawerbował znowu w Wyższej Kaliforni około 500 ludzi rozmaitych narodowości, których wysłał nad brzegi Guaymas; sam zaś później nieco wylądował w témże miejscu i bandę tę poprowadził dnia 13 Czerwca przeciw armii mexykańskiej, przez którą pobity i wzięty do niewoli, w Sierpniu tegoż roku został stracony.

Boule (Andrzej Karol), sławny artysta-stolarz, urodzony 1642 roku w Paryżu, um. tamże 1732; był jedną z najcelniejszych ozdób artystycznych panowania Ludwika XIV. Meble przez niego wyrabiane odznaczały się nietylko pięknością kształtów, ale także rysunkiem i kolorytem inkrustacyj i mozaik, któremi je przyozdabiał. Król przeznaczył mu pracownię i mieszkanie w Luwrze, a wszystkie znakomitości współczesne w wielkiém miały go poważaniu.

Boule-de-neige jest to odmiana *Kaliny pospolitej* (*Viburnum opulus*), w której wszystkie kwiatki przez uprawę płonieją i mają większą koronę jak u kaliny dzikiej, a cały kwiatostan przybiera postać kulistą; krzew ten zowią także kaliną różową.

Boulliaud (Izmael), nie zaś *Bouillaud*, urodził się w Loudun 1605 roku, umarł w Paryżu 1694 roku w opactwie ś. Wiktora, gdzie od ośmdziesiątego czwartego roku życia swego przebywał. Mając lat 21 przeszedł z wyznania protestanckiego na katolickie, a w cztery lata potém przyjął święcenia kapłańskie. Wiele pracował nad teologiją, historyją świętą i powszechną, lecz nadewszystko nad matematyką i astronomiją. Naprzód zostawał przy Dupuy, biblijotekarzu królewskim, następnie przy boku de Thou, towarzyszył i pomagał mu w poselstwie jego do Hollandyi; podróżował po Włoszech, Niemczech, Polsce i na

Wschodzie. Uprzejmie przyjęty przez królowę polską Ludwikę Maryję Gonzagę, za pośrednictwem sekretarza jej Desnoyers zostawał z nią w ciągłej korrespondencyi; papiery tych stosunków dotyczące, wynalezione zostały w Lyonie przez ks. Mercier de Saint-Léger i zachowane są w 5 woluminach, w biblijotece cesarskiej w Paryżu. Boulliaud odznaczył się w matematyce i astronomii. Z dzieł jego przytoczymy: *De natura Lucis Liber*, Paryż, 1638; *Philolaus seu de vero systemate mundi*, Amszterdam, 1639; *Theonis Smyrnaei mathematica*, text grecki tego dzieła przełożył Boulliaud na język łaciński i dopisami opatrzył; *Astronomia philolaica*, Paryż, 1645, w której biegi planet mają bydź dobrze wyłożone; *Astronomiae philolaicae fundamenta explicata et asserta adversus Sethi Wardi impugnationem*, 1667; *Exercitationes geometricae de incsribendis et circumscribendis figuris*, 1657. *De lineis spiralibus*, 1657. Główna zasługa Bouillaud'a polega na tém, że stanął w obronie systematu Kopernika, mającego w owym czasie wielu jeszcze przeciwników, uznawał albowiem bieg ziemi. Delambre zwraca także uwagę na szczególne pojęcie światła, które Boulliaud w dziele swojém *o naturze światła* wyjawił, mówiąc, że światło jest średnio propornacyjonalną pomiędzy rzeczami materyjalnemi i niemateryjalnemi. Oprócz dzieł z nauk ścisłych, Boulliaud ogłosił jeszcze dwa listy (1649 i 1651 roku) w obronie kościoła portugalskiego, z koliczności nieporozumień pomiędzy dworem rzymskim i królem Janem IV, które wniesione zostały na index. Wydał też historyję byzantyńską w texcie greckim z przekładem łacińskim i własnemi przypisami. Ułożył w 2 tomach katalog książek biblioteki de Thou (1679 r.) i dwa listy do Alberta Portnera z okoliczności śmierci Gassendi'ego.

Boullongne (Bonus), znakomity malarz francuzki, urodzony 1619 r. w Paryżu, umarł 1717; pierwsze kroki w sztuce stawiał pod okiem ojca swego *Ludwika*, także utalentowanego malarza; potém na koszt rządu wysłany do Rzymu, głównie przejął się duchem Gwida i Domenichina. Najsławniejszy jego obraz przedstawia walkę Herkulesa z Centaurami. Z rozkazu Ludwika XIV malował następnie freski w kilku pałacach królewskich, oraz w kaplicach ś. Hieronima i ś. Ambrożego w hotelu inwalidów. Rysunek wszędzie w nim poprawny, a koloryt jędrny. Kilku jeszcze innych malarzy tegoż nazwiska niepoślednie zajmują miejsce w szkole francuzkiej, mianowicie *Ludwik* Boullongne, brat poprzedzającego (urodzony 1654, umarł 1733 r.), oraz ich siostry: *Genowefa* i *Magdalena*.

Boulogne, warowne miasto nadmorskie, najludniejsze w departamencie Pas de Calais, stolica okręgu, liczącego na 18 milach □ przeszło 120,000 mieszkańców, leży nad ujściem Liany, o 4 mile na południe miasta Calais. Boulogne składa się z miasta górnego i dolnego; to ostatnie nazywa się *Boulogne sur mer*. Górne miasto niegdyś było silnie obronném, lecz w 1690 r. cytadellę jego zburzono, a wały od dawna przemieniono w piękne spacery z czarującym widokiem, zkąd podczas pogodnego nieba widać nawet wieżę w Dover w Anglii. W tej wyższej części miasta znajduje się ratusz, starożytna katedra gotycka, pałac biskupi i sprawiedliwości, dawny zamek i plac broni. Miasto dolne, czyli właściwie portowe jest nowsze, piękniejsze i ludniejsze; głównie mieszkają w niém kupcy, marynarze i rybacy. Tu jest pałac podprefektury, piękne koszary, wielki szpital, teatr, muzeum, biblijoteka publiczna, giełda i t. d. Boulogne jest rezydencyją biskupa, ma sześć kościołów, trybunał handlowy, szkołę żeglugi i kilka innych zakładów naukowych, towarzystwo rolnicze, handlowe, sztuk i nauk, galeryję obrazów, wybornie urządzone i licznie zwiedzane kąpiele morskie (ob.) i przeszło 30,000 mieszkańców, trudniących się mianowicie cukro-

wnictwem, płóciennictwem, fabrykacyją sukna i butelek, garncarstwem, oraz połowem ryb, a szczególnie śledzi i sztokfiszów. Równie ożywionym jest i handel, zwłaszcza śledziami, makrelami i ostrygami, które w wielkich ilościach poławiają się wzdłuż wybrzeży, jako też winem szampańskiém i burgundzkiém, wódką, likworami, węglem kamiennym, masłem i wyrobami z wełny, lnu i jedwabiu. Boulogne po Calais jest najbardziej uczęszczaném miejscem przewozu do Anglii, chociaż wpływy wiatrów częstokroć tu bywają szkodliwsze. Codziennie z Boulogne statki parowe płyną w dwanaście godzin wprost do Londynu, a w dwie do trzech godzin do Folkestone, zkąd w cztery godziny można koleją do Londynu zajechać. Z Paryża do Boulogne nową koleją żelazną przez Amiens zajeżdża się w sześć godzin.—Port Boulogne, starożytne *Gessoriacum* w kraju Morinów, od czasów Konstantyna Wielkiego zwane *Bononiją*, od Karlowingów *Boloniją*, jest wprawdzie zbyt płytkim dla wielkich okrętów wojennych, mogących dopłynąć tylko do obszernej i bezpiecznej, urządzonej z nadludzkiém wysileniem przystani *St. Jean.*; ale Napoleon znacznie go rozszerzył i przyozdobił, tak iż w czasie przypływu największe statki kupieckie bezpiecznie tu mogą zawijać i wypływać.—Od IX wieku Boulogne, stanowiło oddzielne hrabstwo, które po wielu kolejach dostało się 1435 księciu burgundzkiemu, a po śmierci Karola Zuchwałego w 1477 r. przez Ludwika XI przyłączoném zostało do korony francuzkiej. Sobór odbyty 1264 r. w Boulogne, rzucił wielką klątwę na naród angielski. W 1492 r. obległ to miasto król Anglii, Henryk VII, w 1544 r. zdobył je Henryk VIII, a w 1550 odebrali znowu Francuzi. Napoleon w latach od 1803—5 kazał oczyścić port w Boulogne i wybudować tamże mnóstwo statków, dla przewiezienia armii do Anglii; założył tu oraz drobne forty i bateryje, w celu zabezpieczenia portu i miasta. Już 80,000 ludzi od kilku miesięcy stało gotowych do przeprawy, już cesarz w swoje urodziny (16 Sierpnia 1804 r.) z wielką uroczystością rozdał pomiędzy nich mnóstwo krzyżów legii honorowej, gdy rozpoczynająca się wojna z Austryją w 1805 roku wojsku temu zupełnie inne nadała przeznaczenie. Na pamiątkę wielkiego tego obozu (*Camp de Boulogne*), wzniesiono przed miastem słup marmurowy, 185 stóp wysoki, wykończony później podług rysunków Labarre'a i znany pod nazwą kolumny Bourbonów, dla uwiecznienia powrotu Ludwika XVIII z Anglii, dnia 26 Kwietnia 1814 roku. W dniu 6 Sierpnia 1840 roku, miasto Boulogne było celem chybionej wyprawy Ludwika Napoleona Bonaparte, późniejszego cesarza Napoleona III, który wylądował pod wioską Vimereux, o kilkanaście staj na północ miasta. *F. H. L.*

Boulogne, wieś na prawym brzegu Sekwany, o milę od Paryża, od którego ma swoją nazwę słynny lasek buloński (*bois de Boulogne*), ulubione miejsce przechadzki Paryżan. Lasek ten przerzynany jest licznemi alejami; tu w wielki piątek odbywa się sławna przejażdżka modnego świata do opactwa Longchamp (ob.). Fortyfikacyje Paryża lasek ten znacznie zmniejszyły; od 1852 r. odstąpiony on został na własność miastu, pod warunkiem upiększenia go i utrzymywania własnym kosztem. Lasek buloński, równie jak lasek Vincennes, smutną ma także sławę z licznych pojedynków.

Boulogne sur Mer, kąpiele morskie. W dolnej części miasta znajdują się zbudowane na samym brzegu łazienki; gmach długi dobrze urządzony. Aczkolwiek pobrzeże Boulogne nie jest tak dogodne dla chcących się kąpać w morzu, jak u wielu innych osad nadmorskich, gdzie ziemia nierównie łagodniej aniżeli tu, pochyla się ku morzu, a nadto średnia temperatura tegoż dosyć jest niska (+ 11,7° R), to jednak silne bicie fal morskich pod tém miastem, tudzież

umiarkowana cena głównych potrzeb do życia niemało tu co rok zwabia gości, przybywających w zamiarze używania kąpieli morskich. Te zaś biorą się w Boulogne wyłącznie w małych domkach, czyli raczej łazienkach, osadzonych na 4 kołach, na których takowe wtaczają się do morza. Goście kąpielni, którzy tu zjeżdżają na początku Maja, a opuszczają aż w końcu Października, składają się po większej części z Anglików. *Dr. F. Sk.*

Boulton (Maciej), znakomity budowniczy machin, urodził się 1728 r. w Birmingham, gdzie ojciec jego będąc właścicielem fabryki stali, wielkiego dorobił się majątku. Starannem wychowaniem znakomicie przygotowanym został do przyszłego powołania. Straciwszy w bardzo młodym wieku ojca, objął kierunek pozostałej po nim fabryki, której nowy nadał popęd, a w r. 1762 znakomicie rozwinął, przeniosłszy ją na grunta przez się zakupione w Soho. W r. 1769 razem z Jakóbem Watt'em założył fabrykę machin parowych, która przez długi czas sama tylko dostarczała Europie wyrobów tego rodzaju. Obadwaj znakomicie przyczynili się do udoskonalenia sposobów wybijania monety, przez wynalezienie wahacza poziomego. Później założyli w Smetwich, w spółce z synami, fabrykę machin parowych, w których budowie zaprowadzili liczne udoskonalenia. Boulton wsławił się licznemi wynalazkami, a z pomiędzy nich nadmienimy, że w r. 1773 podał sposób mechaniczny naśladowania obrazów olejnych. Umarł w Soho 1809 r. Całe życie swoje poświęcił na udoskonalenie sztuk i pomyślność handlową ojczyzny swojej; odznaczał się najszlachetniejszym charakterem i obejściem w towarzystwie najdelikatniejszém.

Bourbon (wyspa), ob. *Réunion.*

Bourbon, starożytna rodzina francuzka, która skutkiem pokrewieństwa z królewskim domem Kapetów (ob. *Capet*), osiadła na tronie Francyi i kilku innych europejskich; nazwisko swoje wzięła od miasteczka w dawnej prowincyi Bourbonnais, z którém połączone były znakomite włości (*seigneurie*). Pierwszym dziedzicem (*sire*) z tej rodziny, o którym wspomina historyja, był *Adhémar*, żyjący na początku X wieku. Praprawnuk jego, *Archimbald I*, do imienia swojego dodał nazwisko posiadłości. Jego następcy znakomicie rozszerzyli swoją władzę i znaczenie; *Archimbald VI* już był dosyć potężnym, że mógł zaślubić Agnieszkę, księżniczkę sabaudzką, przez co został szwagrem Ludwika Otyłego i siostrzeńcem papieża Kalixta II.—Syn jego, *Archimbald VII*, miał tylko jednę córkę, *Mahaud*, wraz z którą, po długim procesie, majętność przeszła w 1197 roku na drugiego jej męża, *Gwidona de Dampierre* w Szampanii. Z małżeństwa tego wyszli baronowie de Bourbon pokolenia drugiego, zwani *Bourbon-Dampierre*; najstarszy z nich, *Archimbald VIII* Wielki, przez Blankę z Szampanii obrany został dożywotnim protektorem jej hrabstwa, a przez króla Filipa Augusta konetablem Auvergnii. — *Archimbald IX*, zmarły w ciągu pierwszej krucyjaty Ludwika ś. (1249), z małżonką swoją Yolandą de Chatillon, hrabiną de Nevers, de Tonnerre i d'Auxerre, miał dwie córki, *Mahaud* i *Agnieszkę*, które obie wyszły za książąt burgundzkich; druga z nich, odziedziczywszy po starszej siostrze majętność Bourbon, zostawiła jednę tylko córkę *Beatrycę*, która zaślubiła *Roberta*, hrabiego de Clermont, szóstego syna Ludwika ś.; przez nią to dwie dynastyje baronów de Bourbon, Bourbon l'Ancien i Bourbon-Dampierre, zjednoczyły się z królewskim domem Kapetów i tak, jako gałąź boczna tego domu, po wygaśnięciu po mieczu rodziny Walezyjuszów, innej bocznej jego gałęzi, uzasadnione mieli prawa na tron francuzki.—Syn Roberta i Beatrycy, *Ludwik I Wielki*, zwany także *Kulawym*, pierwszy książę de Bourbon, tytularny król Tessaloniki, urodził się 1279 r.; ustąpił królowi Karolowi Pięknemu w roku

1327 hrabstwo Clerm ont, w zamian za hrabstwo la Marche i miasta Issondun St. Pierre-le-Montier i Montferrand. Gdy tenże król wyniósł następnie baroniję Bourbon na księstwo-parostwo, które obejmowało cały kraj, znany odtąd pod nazwą Bourbonnais, nowy książe przyjął dla siebie i następców nazwisko de Bourbon. We dwa lata później (1329) król Filip de Valois, chcąc wynagrodzić zasługi, jakie książe de Bourbon wyświadczył Francyi w wojnie przeciwko Flamandczykom, oddał mu w posiadanie hrabstwo Clermont, nie żądając zwrotu hrabstwa la Marche; umarł 1341 r. — Syn jego *Piotr I* de Bourbon, równie jak wszyscy jego następcy przed śmiercią ojca zwany hrabią de Clermont, odznaczył się także w wojnach XIV wieku i poległ 1356 r. w bitwie pod Poitiers, gdzie króla Jana zasłaniał własnemi piersiami.—Jego syn i następca *Ludwik II Dobry*, jako zakładnik, wraz z wziętym przez Edwarda III do niewoli królem Janem II, udać się musiał do Anglii i dopiero po zawarciu pokoju w Bretigny, 1360 r. powrócił do ojczyzny. Po śmierci Karola w w 1380 r., jako jeden z czterech książąt krwi, ustanowionych opiekunami młodego Karola VI, uwikłany został w wojny domowe, które sobie sprzykrzywszy, na czele 80 statków przedsięwziął 1390 r. wyprawy przeciwko państwom rozbójniczym w północnej Afryce; umarł 1409 r.—*Jan I*, czwarty z kolei książe Bourbon, odznaczył się szczególnie charakterem rycerskim; w bitwie pod Azincourt wzięty w niewolę, został odwieziony do Londynu, gdzie po kilkakrotném i nadaremném wykupywaniu się, zezwolić musiał nakoniec na odstąpienie Anglii części swego majątku.—Syn jego, *Karol I*, książe de Bourbon, będąc jeszcze hrabią Clermont odznaczył się na wojnie; potém brał udział w uspokojeniu państwa, szczególnie w traktacie w Arras 1435 roku, skutkiem którego książe burgundzki zrzekł się przymierza z Angliją. Później wplątał się w spiski przeciw Karolowi VII, lecz został ułaskawiony; umarł 1456 roku.—*Jan II Dobry*, wojownik waleczny, zwyciężył Anglików pod Formigny (1440), umarł 1487 r. bezdzietnie.—Po nim nastąpił brat jego *Karol*, kardynał i arcybiskup lyoński, który jednak umarł już w następnym roku, poczém wszystkie posiadłości i godności głównej gałęzi przeszły na liniję boczną *Bourbon-Beaujeu*, a mianowicie na *Piotra*, hrabiego de Beaujeu, który będąc ulubieńcem Ludwika XI, zaślubił córkę jego Annę i skutkiem tego, podczas małoletności Karola VIII, został jednym z regentów państwa. Umarł 1503 r., jako ósmy z kolei książe de Bourbon, choć bardziej znanym jest pod nazwiskiem *sire de Beaujeu* (ob.).—Jedynej córce jego, *Zuzannie*, zaprzeczał praw dziedzictwa Karol de Bourbon (ob.), książe de Bourbonnais, sławny konnetabl de Bourbon.—Ludwik XII pogodził oba stronnictwa, skojarzeniem pomiędzy niemi małżeństwa, poczém małżonek Zuzanny pod imieniem *Karola III*, został księciem de Bourbon. Pod nim na czas niejaki przestało istnieć księstwo Bourbon, które za to, że połączył się z Karolem V przeciw Francyi, w 1523 roku skonfiskowane zostało wyrokiem parlamentu na rzecz korony, wraz ze wszystkiemi godnościami i posiadłościami linii głównej. Z pomiędzy bocznych gałęzi, wypadkiem tym również ciężko dotkniętych, linija *Vendôme* największego doszła znaczenia; przez małżeństwo bowiem, w osobie *Antoniego* de Bourbon, księcia Vendôme, wstąpiła na tron Nawarry, a potém prawem spadku po wygaśnięciu domu Valois, w osobie *Henryka IV* na tron francuzki, później jeszcze prawem miecza na trony hiszpański i neapolitański. Z pomiędzy innych licznych linii bocznych wymieniamy tu już tylko domy: Montpensier, de la Marche, Condé, Conti, Soissons i Orléans; wszakże pojedynczy tylko ich członkowie nosili nazwisko Bourbon, jak np. kardynał Karol de Bourbon, książe Vendôme, którego liga przeciwstawiała pod imieniem Karola X wspomnionemu powyżej Henrykowi IV. Co

się tyczy godności książęcej, Ludwik XIV oddał takową linii Condé, tak, iż każdorazowo najstarszy syn przed objęciem spadku po ojcu nosił tytuł księcia de Bourbon. Dynastyja Bourbonów na tronie francuzkim rozpoczyna się z Henrykiem IV (ob.), który po zamordowaniu Henryka III przez Dominikana Jakóba Clément, ostatniego Kapeta z domu Valois (naszego Henryka Walezyjusza), na mocy prawa salickiego najbliższym był dziedzicem tronu francuzkiego. Przez ojca swojego, Antoniego de Bourbon, księcia de Vendôme i króla Nawarry, pochodził on od Roberta, szóstego syna Ludwika ś., który zaślubił Beatrycę, dziedziczkę baronii de Bourbon. Zamordowany w 1610 r., zostawił z drugiej swojej małżonki, Maryi de'Medici, pięcioro dzieci: 1) *Ludwika XIII* (ob.), który po nim wstąpił na tron; 2) *Gastona*, księcia orleańskiego, który nie zostawił potomków płci męzkiej i umarł 1660 r.; 3) *Elżbietę*, małżonkę Filipa IV, króla hiszpańskiego; 4) *Krystynę*, małżonkę Wiktora Amedeusza, późniejszego księcia Sabaudyi i 5) *Henryjettę Maryję*, małżonkę Karola I, króla Anglii. Ludwik XIII, ożeniony z Anną austryjacką, córką króla Hiszpanii Filipa III, umierając 1643 r. zostawił dwóch synów: 1) *Ludwika XIV* (ob.), który po nim wstąpił na tron i 2) *Filipa*, który od starszego brata swego otrzymał tytuł księcia orleańskiego i który został protoplastą młodszej dynastyi Bourbonów. Syn Ludwika XIV z małżeństwa z Maryją Teressą austryjacką, córką Filipa IV, delfin *Ludwik*, zwany *Monsieur*, umarł już 1711 roku i z małżeństwa swojego z Maryją Anną bawarską zostawił trzech synów: 1) *Ludwika* księcia Burgundyi (ob.), 2) *Filipa* (ob.), księcia andegaweńskiego (Anjou), późniejszego króla hiszpańskiego i 3) *Karola* księcia Berri, który umarł 1714 r. Wspomniony książę Ludwik burgundzki umarł już 1712, a z Małżonką swoją, Maryją Adelaidą sabaudzką miał trzech synów, z których dwóch umarło w młodym wieku; jedynym żyjącym dłużej był *Ludwik XV* (ob.), który w 1715 r. nastąpił po dziadku swoim, Ludwiku XIV, i który z Maryją Leszczyńską, córką króla Stanisława, miał syna *Ludwika*. Ten, ożeniwszy się z Maryją Teressą hiszpańską, umarł już w 1765 r. i zostawił trzech synów: 1) *Ludwika XVI* (ob.), który w r. 1774 nastąpił po dziadku swoim Ludwiku XV; 2) *Ludwika Stanisława Xawerego*, hrabiego Prowancyi, który w 1814 r. wstąpił na tron francuzki pod imieniem Ludwika XVIII (ob.) i 3) *Karola Filipa*, hrabiego d'Artois, następcę poprzedzającego pod imieniem Karola X (ob.). Ludwik XVI z Maryją Antoniną Austryjacką miał: 1) delfina *Ludwika*, który umarł 1789 r.; 2) *Ludwika*, zwanego Ludwikiem XVII, umarł 1795 i 3) *Maryję Teressę Karolinę*, zwaną *Madame royale*, późniejszą księżnę d'Angoulême. Ludwik XVIII umarł bezpotomnie; Karol X zaś miał dwóch synów: 1) *Ludwika Antoniego de Bourbon*, księcia d'Angoulême (ob.), delfina do rewolucyi lipcowej 1830 r., zmarłego bezdzietnie w 1844 roku i 2) *Karola Ferdynanda*, księcia de Berri (ob.), zamordowanego w 1820 roku. Książe de Berri zostawił 1) córkę *Maryję Ludwikę Teressę*, zwaną *Mademoiselle d'Artois* i 2) *Henryka Karola Ferdynanda Maryję Dieudonné*, księcia de Bordeaux, późniejszego hrabiego de Chambord (ob.), który po odstąpieniu sobie przez stryja pretensyi na tron francuzki, od rewolucyi 1830 r. jest reprezentantem wygnanej linii starszej Bourbonów i przez stronników swoich mianowany bywa Henrykiem V.—Gałąź domu Bourbonów, umieszczona na tronie francuzkim skutkiem rewolucyi lipcowej (1830), a wygnana znów z Francyi przez rewolucyję lutową (1848), pochodzi od drugiego syna Ludwika XIII, a jedynego brata Ludwika XIV, księcia *Filipa I* Orleańskiego (ob.), który umarł 1701 r. Z drugiego małżeństwa swego z Elżbietą Karoliną, księżniczką Palatynatu, zostawił syna *Filipa II*, księcia Orleańskiego (ob.), do śmierci ojca zwanego księciem Chartres, który podczas

małoletności Ludwika XV był regentem Francyi. Syn jego, *Ludwik Filip*, książe Orleański, urodził się 1703; ożeniony z księżniczką badeńską, umarł zdala od świata w 1752 r. i zostawił syna *Ludwika Filipa*, księcia Orleańskiego, urodzonego 1725 r., zmar. 1785 r. Jego to synem był znany w historyi pierwszej rewolucyi francuzkiej *Ludwik Józef Filip*, książe Orleański (ob.), który 1793 r. zginął na rusztowaniu, złożywszy rokiem przedtém tytuł książęcy i przybrawszy nazwisko obywatela *Égalité*. Zostawił trzech synów i jednę córkę: 1) *Ludwika Filipa* (ob.), do rewolucyi księcia Chartres, po śmierci ojca księcia Orleańskiego, od 1830—1848 roku króla Francuzów, który umarł 1850 roku w Claremont w Anglii, zostawiając liczne potomstwo; 2) księcia *Montpensier*, który 1807 roku umarł w Anglii; 3) hrabiego *de Beaujolais*, który 1808 roku umarł na wyspie Malcie; 4) *Adelaidę* (ob.), zwaną *Mademoiselle d'Orleans*, urodzoną 1777, zmarłą 1847 roku. — W 1700 r. Ludwik XIV wnuka swego *Filipa*, księcia Anjou, osadził na tronie *hiszpańskim* (ob. *Hiszpanija*), a ten pod imieniem *Filipa V* (ob.) stał się założycielem dynastyi Bourbonów hiszpańskich, oraz domów panujących w Neapolu, a do 1859 roku w Parmie i Placencyi. Dynastyje te w dwóch pierwszych krajach dotąd jeszcze istnieją, i tylko skutkiem polityki Napoleona I przemijającej doznawały przerwy. Po Filipie V nastąpił w 1746 roku na tron hiszpański syn jego *Ferdynand VI*, który w 1759 r. umarł bezpotomnie i koronę zostawił bratu swemu, *Karolowi III*. Ten ożenił się z Maryją Amelija saską i w 1788 roku tron zostawił synowi swemu *Karolowi IV* (ob.), który w 1808 roku zrzekł się korony na korzyść następcy mianowanego przez Napoleona i umarł 1811 r. w Rzymie. Z małżeństwa swego z Maryją Ludwiką parmeńską zostawił trzech synów i jednę córkę: 1) Don *Ferdynanda*, księcia Asturyi, który po upadku Napoleona pod imieniem Ferdynanda VII wstąpił na tron hiszpański; 2) Don *Carlosa* (ob.), od 1833 pretendenta na tron hiszpański, 3) *Franciszka de Paulo Antoniego Maryję*, urodzonego 1794 i 4) *Izabellę Maryję*, urodzoną 1789 r., owdowiałą królowę Obojga Sycylii. Ferdynand VII, umierając w 1833 roku z trzeciego małżeństwa z Maryją Krystyną (ob.), trzecią córką Franciszka I, króla neapolitańskiego, zostawił dwie córki: 1) *Izabellę Maryję Ludwikę*, która w skutek zniesienia przez ojca na jej korzyść prawa salickiego, wstąpiła po nim na tron pod imieniem Izabelli II (ob.) i która od 1846 roku zaślubiła infanta don Franciszka de Assis, i 2) *Ludwikę Maryję Ferdynandę*, urodzoną 1832 roku, zaślubioną od 1846 r. Antoniemu, księciu de Montpensier, synowi Ludwika Filipa, króla Francuzów. Wspomnieć tu jeszcze wypada, że na mocy układów familijnych, linija hiszpańska w następstwie na tron francuzki idzie dopiero po linii orleańskiej. — Filip V, założyciel dynastyi hiszpańskiej, nie potrafił sobie zarówno zachować tronu *Obojga Sycylii* (ob.), gdzie dom habsburgski odzyskał koronę w osobie *Karola III*, syna Leopolda I (1720). Dopiero po pokoju wiedeńskim syn Filipa V, również pod imieniem *Karola III* został królem neapolitańskim. Kiedy w 1759 r. tenże Karol nastąpił po bracie swoim Ferdynandzie VI w Hiszpanii, zostawił tron sycylijski trzeciemu swemu synowi *Ferdynandowi IV*, z tém wyraźnem zastrzeżeniem, że kraj ten nigdy już nie będzie połączony z Hiszpaniją. Ferdynand IV w 1806 r. ustąpić musiał przed orężem francuzkim; do upadku zaś Napoleona pod imieniem Ferdynanda I (ob.) został królem Obojga Sycylii. Po nim nastąpił w 1825 r. syn jego *Franciszek I*, który umarł w 1830 r., zostawiając koronę synowi *Ferdynandowi II* (ob.), ten z małżeństwa z Teressą austryjacką licznego doczekawszy się potomstwa, umarł 1859 r. Dziś panującym jest najstarszy syn jego *Franciszek II*.—Poko-

jem akwizgrańskim z **1748** r. Austryja odstąpiła księstwa *Parmy i Placencyi* don *Filipowi*, najmłodszemu synowi Filipa V króla hiszpańskiego, pod warunkiem jednakże powrotu tych krajów do Austryi, jeżeli linija męzka infanta wygaśnie, lub też dostanie się na tron Obojga Sycylii albo Hiszpanii. Po nim nastąpił w **1765** r. syn jego, *Ferdynand I*, którego znowu syn, *Karol Ludwik Ferdynand*, pod opieką matki swojej, Maryi Ludwiki, infantki hiszpańskiej, w **1801** roku został królem Etruryi; wkrótce jednak Etruryja wcieloną została do Francyi, a matka z synem wyrzec się musieli tej korony, jak poprzednio już wyrzekli się byli swoich księstw dziedzicznych. Kongres wiedeński księstwo Parmy i Placencyi oddał małżonce Napoleona, Maryi Ludwice, a infantka Maryja Ludwika Hiszpańska tymczasem, jako wynagrodzenie dla siebie i męzkich potomków, otrzymała księstwo Lukki. Po śmierci arcyksiężnej Maryi Ludwiki (**1847**), Parma i Placencyja znowu przeszły do linii Bourbonów; Lukkę już na kilka miesięcy przedtém otrzymała była Toskanija. Po infantce Maryi Ludwice (**1824**) nastąpił był w Lukce syn jej, były król Etruryi, *Karol II Ludwik* de Bourbon; urodził się **1799**, ożeniony z księżniczką sardyńską; z tego małżeństwa urodził się **1823** r. *Karol III* (ob.) *Ferdynand*, który po abdykacyi ojca w **1849** roku wstąpił na tron parmeński. Zaślubiwszy Ludwikę de Bourbon, córkę księcia Berri, zamordowany został w **1854** r., a następca po nim, małoletni *Karol IV*, wraz z matką swoją, księżną regentką, która podczas kampanii włoskiej w **1859** roku pomimo zapowiedzianej neutralności, zbytecznie przechyliła się na stronę Austryi, zmuszony kraj swój opuścić, udał się do Niemiec, po czém powszechne głosowanie ogłosiło tę rodzinę za spadłą z tronu.— Bliższe szczegóły o kolejach domu Bourbon ob. pod artykułami dotyczącemi odnośnych krajów, albo pojedynczych członków tej rodziny, nakoniec w następujących dziełach: Coiffier-Demoret: *Histoire de Bourbonnaise des Bourbons* (**2** tomy, Paryż, **1828**); Achaintre, *Histoire chronologique et généalogique de la maison royale de Bourbon*, (**2** tomy, Paryż **1825**); *Genealogija domu królewskiego de Bourbon, oraz domów królewskich hiszpańskiego, Obojga Sycylii i książęcego parmeńskiego; z oryginału francuzkiego księgi złotej przełożył, uzupełnił i wydał L* (udwik) *V* (idal). (Warszawa, **1857**). *F. H. L.*

Bourbon (Karol), książe de Bourbonnais, bardziej znany jako *konnetabl de Bourbon*, urodził się **1489** r., syn hrabiego de Montpensier, przez śmierć starszego brata i małżeństwa z Zuzanną de Bourbon połączył w swojej osobie ogromne posiadłości tych obu gasnących gałęzi domu Bourbonów. Odznaczony bogactwem i urodzeniem, zawczasu także zasłynął świetnemi czynami oręża, surowemi obyczajami i milczącą powagą. Licząc **18** lat wieku, walczył pod bokiem Bayarda; w **20** roku zimném i nieugiętém męztwem roztrzygnął zwycięztwo pod Agnadel; w **26**, za wstąpieniem na tron Franciszka I, otrzymał buławę konnetabla, po czém udał się do Włoch. Podczas marszu zaprowadził karność w armii, Alpy przebył drogami niepraktykowanemi, znienacka napadł na nieprzyjaciół, zwyciężył ich w bitwie pod Marignan (**1515**), pobił Szwajcarów, po kilku tygodniach klucze cytadelli medyjolańskiej złożył w ręce królewskie i oczywiście przez to wszystko stał się największym i najznakomitszym wodzem swego czasu. Wszakże już i przeciw niemu ściągnęła się tymczasem burza. Królowa matka, Maryja Ludwika, uczuła skłonność do dzielnego konnetabla, lecz on, jakkolwiek będący już wdowcem, nie przyjął jej ręki, ponieważ, jak się wyraził publicznie, kobieta bezwstydna nie zdawała się jemu właściwą na żonę. Zemsta królowej matki wkrótce sprawiła, że zatrzymano mu na korzyść korony posiadłości, które odziedziczył po żonie i świekrze; dekret parlamentu oddał hrabstwo de la Marche królowi, który podarował je swojej matce.

Nawet żołdu nie wypłacano mu pod pozorem, że skarb publiczny wydatku tego ponieść nie może. Konnetabl, głęboko tém urażony, odstąpił sprawy Francyi i potajemnie zawarł przymierze z cesarzem Karolem V i Henrykiem VIII królem angielskim; pierwszy chciał mu oddać za żonę siostrę swoją Eleonorę, posiadającą wdowiém dożywociem Portugaliję, zaś z Prowancyi i Delfinatu, wraz z majętnościami konnetabla, Bourbonnais i Auvergniją, miano założyć dla niego niezawisłe królestwo. Resztę Francyi dwaj sprzymierzeńcy mieli rozdzielić pomiędzy siebie. Król, będąc właśnie zajęty wyprawą do Włoch, dowiedział się o tém spisku; natychmiast więc udał się osobiście do konnetabla, który mieszkał w jednym ze swoich zamków, ofiarując mu zgodę i zwrot majątku. Konnetabl jednak nie dowierzał Franciszkowi, lecz przebrany uciekł i w 1523 roku dostał się do Franche-Comté, żeby ztąd połączyć się ze sprzymierzeńcami. Nie chcąc atoli w obozie armii hiszpańskiej, oczekującej nań w Lombardyi, stanąć jako zbieg, zawerbował 6,000 lancknechtów niemieckich i wnet potrafił pozyskać całą ich przychylność. W 1524 r. atakował wojsko francuzkie podczas przejścia przez Alpy, a potém na czele Hiszpanów, których wodzem naczelnym mianował go cesarz, zamyślał dostać się do serca Francyi. Ale Karol V nie śmiał zupełnie zawierzyć Bourbonowi; pozwolił mu tylko zająć Prowancyję, a za pomocnika i stróża dodał mu markiza de Pescara, który starał się niweczyć plany konnetabla, a jego samego przy każdej sposobności upokarzać. Konnetabl, za zbliżeniem się Franciszka I na czele licznej armii, musiał przerwać oblężenie Marsylii; przeszedł więc przez Alpy i zemścił się w bitwie pod Pawiją, 24 Lutego 1525 r., gdzie sam król francuzki wzięty był do niewoli, za którym udał się do Madrytu, dla dopilnowania własnego interesu. Wszakże nadzieje jego zostały zawiedzione, zwłaszcza gdy Karol V odesłał go napowrót do Lombardyi. Bez pieniędzy i środków wojennych, otoczony gromadami śmiałych buntowników, przedsięwziął zamiar założenia sobie tu własnego i niezależnego państwa i połączenia się z Francyją kosztem Hiszpanów. W tym celu zebrał dzikie bandy, krążące w okolicach Medyjolanu, z narażeniem własnego życia i nawet bez pieniędzy usiłował zaprowadzić w nich karność i postanowił z wojskiem tém wyruszyć na Rzym. Dla odwrócenia niebezpieczeństwa, Rzymianie zawarli byli zawieszenie broni z cesarzem, ale konnetabl układu tego nie chciał i nie mógł uznawać, bo żołnierze jego bezwarunkowo domagali się tej wyprawy. Armija stanęła pod Rzymem 6 Maja 1627 r., ale bez żadnych narzędzi oblężniczych. Konnetabl, który chciał zwycięztwa albo śmierci, jak najusilniej napędzał swoje wojsko i w zapale sam porwał za drabinę, żeby dostać się na słabe miejsce muru. Kula, pochodząca podobno z puszki sławnego Benvenuta Cellini, raniła go śmiertelnie. Z własnego jego rozkazu zatajono przed dobywającymi się już do miasta żołnierzami wiadomość o tym wypadku, a kiedy we dwa miesiące potém Rzym opuszczali, zwłoki jego zabrali z sobą i pochowali je w Gaëcie, pod wspaniałym, zburzonym następnie grobowcem. *F. H. L.*

Bourbon (Ludwik Maryja de), infant hiszpański, kardynał i arcybiskup Toledo, urodził się 1777 r., był synem infanta Ludwika, brata Karola III, który od papieża otrzymał pozwolenie złożenia godności duchownej i w r. 1754 ożenienia się. Bourbon za młodu już otrzymał kapelusz kardynalski i biskupstwo sewilskie, a później toledańskie. Równie światły, jak pobożny, podczas inwazyi napoleońskiej wybranym został na prezydenta regencyi w Kadyx, na którym to urzędzie zatwierdził postanowienia zgromadzenia ustawodawczego kortezów, skutkiem czego nazwisko jego znajduje się pod sławną konstytucyją 1812 roku i pod postanowieniem znoszącém inkwizycyję św. Kiedy nuncyjusz papiezki

Gravina ubolewał szczególnie nad tym ostatnim środkiem, Bourbon wystosował przeciwko niemu dekret, którym radził mu opuścić Hiszpaniję. W 1814 r. wyjechał na spotkanie wracającego króla i przyjmował go w Walencyi; ale już w drodze do Madrytu król kazał mu oddalić się, za to że nie przywitał go podług dawnej formy pocałowaniem ręki, lecz podług ceremonijału przyjętego przez kortezy. Wkrótce potém, jako zdeklarowany konstytucyjonista, wygnanym został do dyjecezyi, a nawet pozbawiony zarządu i dochodów arcybiskupstwa toledańskiego. Przecież po rewolucyi w Marcu 1820 r. król kazał go przywołać i mianował prezesem tymczasowej junty rządowej. Po zupełnej organizacyi rządu tymczasowego otrzymał posadę w radzie stanu, lecz umarł już w 1823 r., tak iż choć nie doznał już żalu patrzenia na zniesienie tej konstytucyi, do której utworzenia przyczyniał się i szczerze był przywiązanym. *F. H. L.*

Bourbon l'Archambault miasteczko leżące we Francyi, w departamencie allierskim, posiadające źródło szczawy żelizistej i cieplicę siarczaną, zawierającą w sobie żelazo. Zdrojowisko to leży w pięknej dolinie, o 6 mil od miasta Moulins, a o mil 18 od sławnych cieplic wiszyjskich. Powiadają, że i o tych wodach lekarskich wiedzieli Rzymianie. Pepin Mały wystawił tu 759 r. zamek (*Castrum Borboniense*), w części dotąd jeszcze zachowany, który ma być gniazdem rodu Bourbonów. Mieszkania dla chorych i łazienki są nietylko wygodne, ale i wykwintne. Nie zbywa tu na rozmaitych rozrywkach, uprzyjemniających pobyt. Wód bourbońskich używają od półowy Maja do końca Września. Źródło wody ciepłej (+ 48° R.) jest nadzwyczaj obfite. Z powodu, iż w takowém znajduje się mnóstwo zielenic (*Confervae*), woda wydaje się zielonawą, a tyle z niej uchodzi gazów (osobliwie gazu kw. węglanego), iż ciągle się burzy. Smak cieplicy zaraz po zaczerpnięciu bywa słonawy; gdy takowa nieco ochłodła, alkaliczny, gdy zupełnie ostygła, trąci zgniłemi jajami. Z pomiędzy części stałych zawiera w sobie najwięcej węglanu wapna, węglanu magnezyi, kwasu krzemnego, chlorku sodu i węglanu żelaza. Podnieca ona potężnie naczynia krwionośne, sprawia poty i pędzi mocz. Pomaga osobliwie na gościec zastarzały, na takież wady stawów, na porażenia i na przewlekłe osutki. Wodę, o której mowa, pijają chorzy wcale nie ostudzoną po szklance co pół godziny podczas przechadzki, ale czasem także w kąpieli, a nawet w łóżku. Liczba szklanek nigdy nie przechodzi 8. Do kąpieli rzadko kiedy używają wody, któraby posiadała wyższy stopień ciepła niż + 29° R. Atoli woda, przeznaczona do natrysków, miewa + 40° R., a czasem nawet i więcej. Woda żelazista (zdrój Jonaszowy) w Bourbonie jest zimna, cierpkawa; gazu kw. węglanego zawiera bardzo wiele. Oprócz węglanu żelaza, węglanu wapna i sody, znajduje się w niej niemało chlorku wapnu, tudzież chlorek sodu. Wodę tę nietylko pijają chore, dotknięte bladnicą i śluzotokami, ale nadto przemywają nią oczy ci, którzy cierpią z przyczyny przewłocznego zapalenia powiek i spojówki.
Dr. F. Sk.

Bourbonnais, kraina piętrząca się równinami, w środku Francyi, na północ Auvergnii; obfituje w zboże, owoce, wino, żelazo, marmur i źródła mineralne, a od r. 1327—1523 stanowiła księstwo Bourbon, później jednę z głównych prowincyi francuzkich, mającą 143 mil □ powierzchni. Z niej następnie utworzono departament Allier i niektóre części departamentu Cher. Stolicą tej prowincyi było miasto Moulins. Ob Allier: *L'ancien Bourbonnais* (Moulins i Paryż, 1839).

Bourbonne-les bains, miasto we Francyi, w dawnej Szampanii, w departamencie górno-marneńskim, mające 5,000 ludności, wyniesione na 870 stóp

nad poziom morza, leży na wzgórzu, należącém do jednego z południowych ramion Wogezów, wsławione cieplicami słonemi, podobnemi do wisbadzkich w Niemczech. Są tu trzy źródła, jednakiego składu chemicznego, różniące się pomiędzy sobą tylko stopniem ciepła: albowiem tak zwany wodotrysk ciepły (*la fontaine chaude*) ma + 52° R., wodotrysk w łaźniach obywatelskich (*la fontaine des bains civils*) + 51° R., a zdrój w szpitalu wojskowym (*source de l'hôpital militaire*) + 44° R. Wody te zawierają w sobie znaczną ilość chlorku sodu, tudzież w ilości o wiele mniejszej siarczan wapna, chlorek wapna, węglan wapna i bromek potasu. Przedewszystkiém służą one do kąpieli; w którymto celu ostudzają wodę aż do + 29° R. Oprócz tego pijają ją chorzy po sporej szklance przed samą kąpielą, podczas i po niej. Cieplice przerzeczone bardzo rozpalają ciało, tak dalece, że czasem potrzeba przeciwko temu używać środków chłodzących. Podobnie jak wody Bourbon l'Archambault podniecają wydzielanie moczu i potu. Najważniejsze zastosowanie znajdują w przewłocznym gośćcu i takiejże dnie, tudzież w pokrzywieniu członków, jakie niekiedy ta ostatnia zrządza. Ale może jeszcze skuteczniejszą pomoc przynoszą te cieplice w zadawnionych wrzodach i ranach, jeżeli te są skutkiem obrażeń mechanicznych. Osobliwie zaś pozyskały wielką i zasłużoną sławę przez to, iż prędko goją rany postrzałowe, które pod innemi warunkami nie chcą się zasklepić. Używanie cieplic bourbońskich odnoszą, tak jak wielu innych, jeszcze do czasów rzymskich. Zdrojowisko, o którém mowa, od cieplic plombijerskich odległe o 14 mil francuzkich, a od Besançonu o mil 18, acz się znajduje w okolicy miłej, to jednak ze względu na swe położenie częstym ulega zmianom temperatury powietrza. Z dwóch wielkich dobrze urządzonych łazienek, jedne służą wyłącznie dla chorych stanu obywatelskiego, drugie zaś przeznaczone są dla samych tylko wojskowych, którzy kąpiele darmo dostają. Ze względu na rodzaj chorych, których liczba tu przeważa, panuje w cieplicach bourbońskich skromność i spokojność, kiedy dwa zdrojowiska niemieckie, co do swego składu chemicznego najpodobniejsze do tegoż, t. j.: cieplice szwabskie (*Baden-Baden*) i wisbadzkie wcale inny przedstawiają obraz. Tu bowiem chorych zagłuszyli swą liczbą, jeźli nie wyrugowali zdrowi bogacze, pracujący nad utratą swego dobrego imienia, zdrowia i majątku, co się im zwykle przy pomocy rozmaitych przygodników i szalbierzów wkrótce udaje. *Dr. F. Sk.*

Bourdaloue (Ludwik), jeden z celniejszych kaznodziei francuzkich, urodził się w Bourges, r. 1632, w piętnastym roku życia wstąpił do zakonu Jezuitów. W młodym wieku został professorem filozofii i moralności, i okazał wielkie talenta w wymowie kościelnej. Przełożeni wysłali go r. 1665 na prowincyję, a w jesieni 1669 r. do Paryża, gdzie w ciągu lat 34 był kaznodzieją, z powodzeniem coraz wzrastającém. Jedynym celem jego było nauczać i przekonywać. Nie myśląc ani podobać się, ani rozrzewniać, szybko zmierzał ku rozwiązaniu założonego sobie zadania; nie sypał kwiatów po drodze, ważył nie wyrażenia, ale myśli. Malował namiętności z przerażającą prawdą. Jedna prawda moralna dostarczała mu przedmiotu na trzy lub cztery kazania, w których wszakże nigdy się nie powtarzał. Brakło mu atoli uczucia i namaszczenia Fenelona i Bossueta. Kazania Bourdaloue zamknięte są we 12 tomach. Wydanie dzieł jego w Besançon 1846 r., składa się z 6 tomów. Wysoko go cenił król Ludwik XIV. Umarł Bourdaloue r. 1704. Jego kazania tłómaczył na polski ks. Jerzy Devin Jezuita i wydał w Kaliszu pod tytułami: *Nauki duchowne na adwent, post wielki, wielkanoc, na Boże Ciało, o Kommunii* i t. d. (1772c) *Życie Jezusa Chrystusa w Sakramencie ołtarza zawarte, w ośmiu kazaniach*;

pokazane (1770); *Męka Zbawiciela naszego Chrystusa Jezusa* (1769 i 1770); *Święty Jan Chrzciciel przesłaniec Chrystusa Jezusa,* albo zebranie krótkich kazań na cały adwent (1769); *Uwagi różne o stanie zakonnym* (1772); *Myśli święte do dostąpienia zbawienia* (1770, tomów 2); *Ćwiczenia duchowne ś. Ojca Ignacego* (1769). Ksiądz Piotr Konitzer przełożył *Kazania niedzielne,* Bourdaloue'a, w obecności Ludwika XIV, króla francuzkiego miane (Kalisz 1784, tomów 4). *L. R.*

Bourdeau (Piotr Benard) par Francyi, minister sprawiedliwości, urodził się 1770 r. Za cesarstwa słynął jak adwokat w Limoges; za restauracyi został prokuratorem generalnym, i następnie przebiegając kolejno wszystkie stopnie, w 1829 r. otrzymał strażnikostwo wielkiej pieczęci, a w 1831 roku parostwo. Umarł 1845 rokn.

Bourdillon (Jakób), pastor w Londynie, urodzony w Genewie 1712 roku, wydał: *Essai sur les dissensions des Eglises en Pologne,* Bazylea 1767 in 8-vo. Niektórzy przypisują dzieło to Wolterowi. Ruskie tłómaczenie jego wyszło pod tytułem: *Opyt istoryczeskij i kriticzeskij o raznoglasijach cerkwej w Polsze,* Petersburg 1767.

Bourdon (Sebastyjan), sławny malarz francuzki, urodził się 1616 roku w Montpellier albo w Marsylii; pierwszą naukę rysunku otrzymał od ojca, który był biegłym malarzem na szkle. Następnie udał się do Bordeaux i do Toulouse, gdzie ubóstwo zmusiło go wstąpić do wojska. Otrzymawszy ztąd uwolnienie, dostał się do Włoch, gdzie kopijował głównie obrazy Andrzeja Sachi i Claude Lorrain'a. Po powrocie do Francyi, wymalował dla kościoła P. Maryi w Paryżu *Ukrzyżowanie Piotra ś.,* podobno najlepszy jego obraz, dotąd przechowywany w Luwrze; drugiém sławném dziełem Bourdona jest *Szymon czarnoksiężnik,* znajdujący się w katedrze w Montpellier. Kiedy w skutek sporów religijnych i cywilnych zmuszony był w 1652 r. opuścić Francyję, Krystyna szwedzka mianowała go swoim malarzem nadwornym. Po jej śmierci znowu powrócił do Paryża, gdzie liczne jeszcze malował większe obrazy, potém zaś sufity w pałacu Tuileries, przy którém to zajęciu 1671 roku śmierć go zaskoczyła. Był to malarz biegły i łatwéj twórczości; stylu jednak własnego nie miał, lecz malował tylko podług maniery innych. Jako rytownik pozostawił przeszło sto rysunków, z których najsławniejszemi są: *Uczynki miłosierdzia,* w siedmiu rycinach.

Bourdon (Franciszek), matematyk francuzki, jest autorem kilku dzieł elementarnych, jak arytmetyki, algebry, po dziś dzień niezaprzeczonej wartości. Część pierwsza jego algebry wyszła w przekładzie polskim Wincentego Józefowicza, p. t.: *Początki algebry,* Płock 1828 r.

Bourdon (Jan Chrzciciel Izydor), lekarz francuzki, członek akademii lekarskiej, urodził się w Merry 1796 r. uczył się medycyny w Montpellier i Paryżu poświęcając się głównie fizyjologii. W roku 1819 będąc praktykantem przy szpitalach, ogłosił pierwszą pracę swoją o wpływie ciężkości na niektóre zjawiska życia, która równie jak prace nad oddychaniem, zawiera w sobie spostrzeżenia, dowodzące znakomitej przenikliwości umysłu autora. Prace te zaszczytnie ocenione zostały przez instytut. W roku 1823 Bourdon został doktorem medycyny po rozprawie: *Considérations physiologiques sur la vie et la mort,* w r. zaś 1825 członkiem akademii lekarskiej. Z poruczanych sobie obowiązków, a mianowicie podczas cholery w latach 1832 i 1849 r. zaszczytnie się wywiązywał, za co w r. 1851 miasto Paryż mianowało go lekarzem naczelnym służby lekarskiej podczas epidemij. Jest autorem wielu dzieł, z których ważniej-

sze: *Mémoire sur le vomissement*, Paryż 1819; *Recherches sur les maladies de l'estomac*, Paryż 1824; *Physiologie médicale*, 2 tomy, Paryż 1828; *Lettres à Camille sur la physiologie*, Paryż 1829, przeznaczone do upowszechnienia nauki; *Physiologie comparée, ou Histoire des phénomènes de la vie dans touts les êtres qui en sont doués, depuis les plantes jusqu'aux êtres les plus complexes*, Paryż 1830, 2 tomy, dzieło najważniejsze z prac tego autora; *Physionomie de l'homme, ou l'art de connaitre les hommes d'après les traits de leurs visages, selon les systèmes de Lavater, de Gall* i t. d., Paryż 1830, z portretami; *Guide aux eaux minérales, de France et d'Allemagne*, 1834; *Illustres médecins et naturalistes des temps modernes*, 1844; *Notions d'hygiène pratique*, 1844; *Cours complet d'éducation des filles.* Z licznych prac przedstawionych akademii lekarskiej przytoczymy ważną rozprawę o rozmaitych sposobach leczenia cholery podaną w 1857 r., w której zaleca przedewszystkiém leczenie strychniną. Nadto Bourdon miał udział w opracowaniu: *Encyclopédie méthodique, Dictionnaire classique d'histoire naturelle*, w *Revue médicale*, w której zamieścił ciekawą wiadomość a anewryzmie aorty. Miał udział także w wielu innych wydaniach czasowych, tudzież w *Dictionnaire de la conversation* znajduje się wiele jego artykułów, mających za przedmiot bijografije lekarzy i naturalistów czasów ostatnich.

Bourdon de l'Oise (Franciszek Ludwik), sławny terrorysta podczas pierwszej rewolucyi francuzkiej, urodzony w połowie zeszłego wieku w Rémy, niedaleko Compiègne, poświęcał się prawu i był prokuratorem w parlamencie paryzkim. W 1789 roku z całą namiętnością przystał do rewolucyjonistów; w dniu 10 Sierpnia 1792 roku był jednym z tych, którzy szturmem zdobyli Tuileries i niejeden przy tej sposobności dawał dowód barbarzyńskiego usposobienia. Podstępem wszedł następnie do konwencyi; imiennik bowiem jego, Bourdon de la Crosnière (ob.), wybranym był jednocześnie w departamentach Oise i Loiret, z których atoli przeniósł ostatni; Franciszek Bourdon, który wprawdzie także wystąpił był jako kandydat w departamencie l'Oise, ale się nie utrzymał, korzystając z podobieństwa nazwisk, przedstawił się konwencyi jako legalny deputowany. Później dostrzeżono oszustwo, lecz urzędowej reklamacyi nie było. W zgromadzeniu okazał się zawziętym rewolucyjonistą i wielce przyczynił się do stracenia Ludwika XVI, oraz do powstania 31 Maja i prześladowania żyrondystów. Następnie otrzymał missyję do Wandei, gdzie jednak głośno wystąpił przeciw terroryzmowi i udawał umiarkowanego; po powrocie, poróżnił się z tego powodu z Robespierrem i Hébertem, którzy go wykluczyli z klubu jakóbińskiego i innych towarzystw rewolucyjnych. Z obawy o własne życie, popierał następnie najusilniej upadek przywódzców terroryzmu (8 i 9 Thermidora) i zaprojektował nawet rozstrzelanie bez processu tych wszystkich, którzyby odmówili posłuszeństwa konwencyi i trzymali stronę Robespierre'a. Odtąd Bourdon, nie porzucając jednakże systematu rewolucyjnego, okazywał się nieprzyjacielem klubów i obrońcą księży i szlachty. W skutek powstania z dnia 13 Vendemiaire'a, wysłany jako kommissarz do Chartres, tu znów dawał dowody surowości, a nawet brutalstwa. Pomimo to z konwencyi przeszedł do rady Pięciuset, gdzie znowu był prześladowcą republikanów i wstąpił do rojalistycznego klubu w Clichy. Dyrektoryjat, chcąc się zemścić za gwałtowne jego napaści, po wypadkach 18 Fructidor'a umieścił go na liście proskrypcyjnej i wysłał do Kajenny, gdzie po niejakim czasie w Sinnamosy, w największej nędzy życia dokonał.

Bourdon de la Crosnière (Leonard), również deputowany konwencyi, lecz

niespokrewniony z poprzedzającym, urodzony 1760 roku niedaleko Orleanu, podczas wybuchu rewolucyi w 1789 roku był w Paryżu przełożonym pensyi. Będąc gorliwym rewolucyjonistą, otrzymał od zgromadzenia narodowego pozwolenie przyjęcia do swego domu stuletniego starca z Góry Jura, w owej epoce bardzo popularnego, a pensyjonarze jego musieli mu usługiwać, żeby, jak się wyrażał, młodzież nabierała uszanowania dla wieku. Skutkiem takiego manewru w dwóch okręgach wybranym został na deputowanego. Przed rozpoczęciem jeszcze posiedzeń, minister sprawiedliwości Danton wysłał go jako kommissarza do Orleanu, gdzie wieść o wypadkach 10 Sierpnia wywołała była rodzaj kontrrewolucyi; ztąd miał on niewinnych po większej części uwięzionych odprowadzić do Saumur, lecz natomiast kazał ich zawlec do Wersalu, gdzie dzika tłuszcza, pod przywództwem Amerykanina Fournier, wszystkich w pień wymordowała. W konwencyi szczególnie okazał się gwałtownym podczas procesu królewskiego; wszakże w Styczniu 1794 roku bronił przeciw Robespierre'owi deputowanych Vincent i Rousin, którzy pomimo to zostali straceni. Odtąd Bourdon głęboką zawrzał przeciw Robespierre'owi nienawiścią; 9 Thermidora wraz z Barrasem poprowadził gwardyję narodową przeciw powstańcom, wszedł na ratusz i tu ujął swojego wroga i najbliższych jego stronników. Po upadku terroryzmu, Bourdon w konwencyi w wielką popadł pogardę; Legendre publicznie nawet nazwał go mordercą. Wziąwszy udział w spisku jakóbińskim z 1 Kwietnia 1795 roku, został uwięziony, lecz amnestyją z 25 Października tegoż roku zachował życie i ocalił wolność. W radzie Pięciuset, do której przeszedł z konwencyi, dla zarzucanej mu rzezi wersalskiej ciągle traktowano go z najwyższą wzgardą; pomimo to dyrektoryjat wysłał go jako agenta do Hamburga, gdzie miał czuwać nad emigrantami francuzkimi. W 1793 roku Bourdon założył był szkołę wychowańców ojczyzny, którą stale prowadził; po 18 Fructidora objął kierunek nad szkołą elementarną w Paryżu; umarł 1805 roku tamże.

Bourdonnaye (Bernard Franciszek Mahé de la), ob. *Labourdonnaye.*

Bourgelat (Klaudyjusz), urodzony w Lyonie 1712 roku, umarł w roku 1779 w Paryżu, był założycielem szkół weterynaryi w Europie. Początkowo oddawał się prawu, a otrzymawszy stopień doktora praw w Tuluzie, pełnił obowiązki adwokata w Grenobli z wielkiem powodzeniem. Gdy jednak wygrawszy pewną sprawę, przekonał się później o jej niesłuszności, porzucił ze wstydu ten zawód i wszedł do muszkieterów, do czego skłoniło go od dzieciństwa powzięte zamiłowanie w koniach. Wkrótce został jednym z najlepszych uczniów mistrzów konnej jazdy w Paryżu, a niedługo otrzymał miejsce naczelnika akademii królewskiej w Lyonie. Tutaj poświęcił się z zapałem poznaniu budowy i chorób koni i założył szkołę weterynaryi, która otwartą została 1 Stycznia 1762 roku. Powodzenie jego było najzupełniejsze, rządy albowiem rozmaitych państw Europy przysyłały uczniów do Lyonu, dla kształcenia się pod Bourgelat'em w weterynaryi. Rząd francuzki oceniając usiłowanie Bourgelat'a, założył szkołę weterynaryi w Alfort, która pod jego kierunkiem wkrótce wielkiej sławy nabyła. Zostawał w korrespondencyi z najznakomitszymi ludźmi owego czasu, a nawet Fryderyk II, rady jego zasięgał, czyli mniej szkodliwą jest dla koni kawaleryi jazda kłusem, czy też galopem, oświadczył się za pierwszém. Bourgelat zostawił bardzo wiele dzieł, z których najważniejsze: *Elements d'hippiatrique, ou nouveaux principes sur la connaissance et sur la médecine des chevaux*, Lyon, 1750—63, 3 tomy; *Précis historique du corps du cheval comparé à celui du boeuf et du mouton*, Paryż, 1766—69; *Élements de l'art vétérinaire,* w pięciu

częściach, z których część trzecia traktująca o budowie zewnętrznej nogi konia, jej zaletach i wadach, wyszła w kilku wydaniach, ostatnia zaś z dopełnieniami wydana została przez Huzard'a ojca w Paryżu 1818 r. Bourgelat jest także autorem artykułów weterynarskich w Encyklopedyi Diderot'a i d'Alembert'a.

Bourgeois (*burżua*), tak w typografii nazywa się gatunek pisma, pośredni pomiędzy petitem a korpusem.

Bourgeois (de Pierres Franciszek, Sir Francis), Anglik urodzony w Londynie 1756, poświęcił się początkowo stanowi wojskowemu, lecz go potém odstąpił dla sztuki, w której się doskonalił pod Loutherburgiem i w niedługim czasie znaczne postępy uczynił. Został członkiem akademii królewskiej w Londynie i otrzymał order zasługi. Roku 1791 wszedł w służbę króla Stanisława Augusta jako malarz gabinetowy, a król ceniąc jego zdolność, wyniósł go do stanu szlacheckiego. Następnie wrócił do swojej ojczyzny i został malarzem krajobrazowym króla angielskiego, który mu otrzymane w Polsce szlachectwo zatwierdził. Celował w krajobrazach, w których ściśle trzymał się natury. Doświadczał się także w przedmiotach historycznych, ale z mniejszém już powodzeniem. Jest dokładnym i poprawnym rysownikiem; wadą często jego prac, był brak w całości harmonii.

Bourgery (Marek Jan), doktor medycyny, autor okazałego dzieła anatomii, urodził się w Orléans 1796, umarł w Paryżu 1849 roku. Pozbawiony środków utrzymania się, po ukończeniu nauk lekarskich, musiał poświęcić się praktyce i przyjął obowiązki urzędnika zdrowia przy hutach miedzianych w Romilly, gdzie około dziesięciu lat przepędził. Doktor Béclard poznawszy w Bourgery'm wielką znajomość anatomii, postarał się ściągnąć go do Paryża, celem podania mu sposobności wyższego w nauce wykształcenia się. Zaledwie Bourgery przybył do Paryża, zajął się zaraz wydaniem swojego wielkiego dzieła anatomii, znalazłszy czynną pomoc w Benjaminie Delessert, a następnie u rządu francuzkiego. Dzieło to wyjść miało w 90 zeszytach, lecz ukazało się tylko zeszytów 80, od 1830 do 1849 roku, dokończyć albowiem śmierć autorowi nie dozwoliła. Bourgery jest także autorem skróconego wykładu anatomii, który wyszedł w 20 zeszytach pod tytułem: *Anatomie élémentaire*, Paryż, 1834—42.

Bourges, główne miasto departamentu Cher we Francyi, zbudowane na stoku pagórku, przy spływie rzek Auron i Yèvre, o 33 mil od Paryża, z którym łączy je kolej żelazna. Siedlisko arcybiskupa i władz departamentalnych cywilnych, wojskowych i sądowych, posiada liceum, muzeum malarstwa i starożytności, bogaty księgozbiór, teatr, towarzystwa naukowe i seminaryjum. Niegdyś był tu słynny uniwersytet, założony w r. 1463 przez Ludwika XI. Ludność wynosi przeszło 23,000 głów. Handel jest mierny, co przypisać należy głównie częstym pożarom, jakie nawiedzały to miasto; szczególniej 1487 roku zniszczył przeszło 3,000 domów i zadał cios kupiectwu i fabrykom, z którego się nigdy nie podniosły, albowiem największa część ludności fabrycznej przeniosła się odtąd do Lugdunu. Istnieje jednak kilka fabryk i odbywają się ważne jarmarki na owce, wełnę, skóry, wina i konopie. Z gmachów na szczególniejszą zasługują uwagę: pałac arcybiskupi, katedra i ratusz. Katedra założona w IX wieku, jest jedną z najpiękniejszych i najlepiej w Europie zachowanych budowli gotyckich; bogactwo i wykończenie rzeźb, wspaniałość portyków wzbudzają powszechny podziw; ratusz jest dawném mieszkaniem Jakóba Coeur, złotnika Karola VII. Kominy wyobrażają wieże i bramy miasta, strzeżone od rycerzy, a ściany wyłożone muszlami i rzeźbionemi sercami nadzwyczajnej delikatności. W roku 1849 zasiadał tu sąd najwyższy, obradujący w procesie zamachu 15

Maja 1848 r. Według słów Tytusa Liwijusza, na 139 lat przed założeniem Rzymu, a na 615 przed narodzeniem Chrystusa, było to jedno z najstarożytniejszych i najważniejszych miast Gallii i zwało się *Avaricum*; ztąd wyszły za panowania Ambigata dwie wielkie wyprawy Gallów, pod dowództwem Belloveza i Sigoveza. Za czasów rzymskich było głównem miastem Biturygów Kubijskich. Wercingetoryx, pobity przez Rzymian, w odwrocie palił i niszczył wszystko, aby zwycięzcom pozostawić jałową pustynię; na prośby jednak mieszkańców ocalił *Avaricum*, które wpadło w ręce Rzymian i ci wyrznęli w pień wszystkich prawie mieszkańców. Za Augusta było stolicą Akwitanii. W 475 r. zajęli je Wizygotowie, a po bitwie pod Vouillé poddało się Klodoweuszowi i odtąd zostało głównem miastem prowincyi Berry. W 762 roku zdobył je Pepin Łagodny; w 878 r. złupili Normandowie, później miało swych hrabiów, zależących od książąt Akwitanii. W początkach panowania Karola VII, gdy Anglicy zajmowali Paryż, król ten przeniósł do Bourges siedlisko rządu i przez szyderstwo zwany był królem Bourges. W murach tego miasta odbywało się siedm koncyliów i ogólny sobór duchowieństwa w 1438 roku, na których uchwalono *Sankcyję pragmatyczną* (ob.); tu także zwoływane były stany generalne w 1316 r. za Filipa Długiego, w 1422 i 1435 za Karola VII. Pretendent hiszpański don Karlos, trzymany pod strażą francuzką za Ludwika Filipa, mieszkał w Bourges. Od czasów gallijskich istniała tu mennica, zniesiona w 1838 roku.

Bourgoin (Teressa), jedna z najsławniejszych aktorek francuzkich, urodzona 1781 r. w Paryżu; umarła tamże 1833 roku; w czasie swego zawodu artystycznego, który trwał do 1829 roku, zwiedzała Londyn i Petersburg. Celowała w rolach dowcipnych, a nawet i własnemi dowcipami, które częstokroć jednak przekraczały granice przyzwoitości.

Bourgoing (Jan Franciszek baron de), znakomity pisarz i dyplomatyk francuzki, urodzony 1748 roku w Nevers, kształcił się w Strasburgu i Ratyzbonie; w 1777 r. został sekretarzem poselstwa francuzkiego w Madrycie, w 1787 roku wysłany był do Hamburga, dla zawarcia traktatu handlowego z książętami i stanami okręgu niższej Saxonii, a w 1792 roku powtórnie do Madrytu, dla czuwania nad postępowaniem Hiszpanii względem Francyi. Wszakże już w 1793 r. zmuszony był opuścić Madryt, gdzie ścięcie Ludwika XVI największe wywołało było oburzenie przeciw Francuzom; następnie żył przez czas jakiś w Nevers, potém w Paryżu, głównie zajmując się pracą naukową, tak iż podczas terroryzmu nie zwracano na niego uwagi. Napoleon znów go powołał do spraw publicznych, wysłał go w 1800 roku jako ambassadora do Kopenhagi, w roku następnym do Stokholmu, a w 1808 r. do Drezna, zkąd wyjechawszy za urlopem do Karlsruhe, umarł tamże 1811 roku. Bourgoing wszędzie gdzie przebywał, zjednywał sobie największy szacunek i miłość. Z pomiędzy jego prac literackich najznakomitszemi są: *Nouveau voyage en Espagne, ou tableau actuel de cette monarchie* (3 tomy; Paryż, 1784, 4-ta edycyja 1807), dzieło przełożone na wszystkie prawie języki europejskie; — *Mémoires historiques et philosophique sur Pie VI et son pontificat* (2 tomy; Paryż, 1798—1800); — *Coup d'oeil politique sur l'Europe à la fin du XVIII siècle* (2 tomy; 1801); — *Tableau de l'Espagne moderne* (3 tomy; 1805). — **Bourgoing** (Paweł, baron de), syn poprzedzającego, również dyplomata i pisarz, w 1832 roku został posłem w Dreznie, 1834 r. w Monachijum, zkąd odwołany po wybuchu rewolucyi Lutowej w 1848 roku, w następnym znów został ambassadorem francuzkim w Madrycie, a w 1853 roku członkiem senatu. Z pism jego

wymieniamy wielce ceniony romans: *Le prisonnier en Russie* (Paryż, 1816) i *Sur les chemins de fer en Allemagne* (Paryż, 1841).

Bourgoignun (ob.) Courtois (*Jakób*).

Bourignon (Antonina), należy do dziwnych zjawisk psychicznych i posłużyć może jako dowód, że niesprawiedliwość rodziców, jest w stanie spaczyć wyobrażenia i pchnąć na zupełnie fałszywą drogę. Urodzona w Lille, we Francyi roku 1616, z powodu niezwykłej brzydoty, znienawidzona prawie przez rodziców, szczególniej przez matkę, pozostawiona samej sobie, zawsze samotna, skutkiem czytania bez wyboru ksiąg nabożnych, wpadła w rodzaj zachwytu, twierdząc że Bóg ją powołał do zreformowania zepsutego chrześcijaństwa. Mimo swej szpetności, ponieważ była dosyć zamożną, znalazła konkurenta. Dzień ślubu nadszedł, lecz Antonina uciekła z domu rodzicielskiego, a znalazłszy opiekę u Arcybiskupa z Cambrey, weszła do klasztoru, lecz i tu nie pozostała długo. Namówiwszy kilka zakonnic, uciekła z niemi, a schwytana musiała opuścić Lille. Błąkając się po Francyi, Hollandyi i innych krajach, osiadła na wyspie przy brzegach Holsztynu, gdzie zgromadziła około siebie zwolenników swoich i poczęła wydawać różne pisma. Najwięcej wartości mają: *Traité de l'aveuglement des hommes et de la lumière née en ténèbres. Traité du nouveau ciel et du règne de l'Antichrist. L'innocence reconnue et la vérité decouverte.* We wszystkich broszurach dowodzi Bourignon, że Kościół zepsuty i uświatowiony, potrzebuje odrodzenia; że obrządki są nie potrzebne, a światło wewnętrzne winno zastąpić słowo pisane. Bourignon, umarła w Franeker r. 1680, a pod koniec 17 wieku, pisma jej znalazły wielbicieli i zwolenników w Szkocyi. Pisma jej wydał Poiret w Amsterdamie r. 1679. *L. O.*

Bourmont (Ludwik August Wiktor hr. de Gaisne de), urodzony w zamku Bourmont, w Andegawii 1773 roku mianowany przez Karola X w 1830 marszałkiem państwa francuzkiego. W 17 roku życia był oficerem w Gardes françaises, a z wybuchem rewolucyi emigrował z księciem Kondeuszem, który go powołał na swego adjutanta. Tam, już to na polu wojenném, jako jeden z wyższych oficerów armii rojalistowskiej, już na polu dyplomatyczném, jako wysłaniec do Anglii w celu wyjednania pomocy i zasiłków, już wreszcie jako jeden z organizatorów powstania wandejskiego, zjednał sobie wziętość i poważanie, albowiem w końcu 1794 roku widzimy go już generałem-majorem. W 1795 r., w czasie podróży do Anglii, zbliżył się w Edymburgu z hrabią Artois, który go przyjął jak najuprzejmiej i ozdobił orderem ś. Ludwika. W 1796 roku w czasie poddania się przed generałem Hoche, wodzów rojalistowskich, zyskał pozwolenie udania się do Anglii i wtedy przez hrabiego Artois podniesiony został do stopnia marszałka polnego. Mianowany wkrótce komendantem prowincyi Perche, Maine i Andegawii, wylądował w 1799 roku z garstką rojalistów na północnych brzegach Francyi, przebiegł w towarzystwie 10 żołnierzy Bretaniję i stanął na czele rojalistów w Maine. Z oddziałem 2,000 ludzi pobił republikanów pod Louverné, zdobył Mans, powiększał swój korpus nadciągającymi zewsząd ochotnikami, organizował go i tworzył plany kampanii nader szczęśliwie rozpoczętej; lecz zniechęcony nieposłuszeństwem i intrygami podwładnych dowódzców, rozprzężeniem armii rojalistowskiej, niepowodzeniem i poddaniem się margrabiego de la Prevalais i hrabiego de Châtillon, wreszcie opuszczony od wszystkich, podpisał kapitulacyję i 1800 roku przybył do Paryża, gdzie wkrótce potém zaślubił pannę Bec-de-Lièvre. Tam okoliczności łatwo zbliżyły go z pierwszym konsulem, który chętnie widział obok siebie starą szlachtę, mianowicie też powracającą z emigracyi. Podobali się sobie wzajemnie, Bourmont dostarczał różnych szczegółów i wiadomości dotyczących wychodź-

ców i szuaneryi, w dniu wybuchu machiny piekielnej jeden z pierwszych przybiegł do loży Bonapartego, winszując mu ocalenia i domagając się ukarania jakobinów, którym przypisywał tę zbrodnię, lecz gdy śledztwo nasunęło inne poszlaki, policyja powzięła podejrzenie, że przygotowania do wybuchu nie były mu obce. Wzięty pod ścisły dozór policyi, na przedstawienie Fouché'go zamknięty został w Temple, następnie w 1803 roku przeniesiony do Dijon, w 1805 roku do Besançon, zkąd w 1805 r. uciekł do Portugalii, gdzie przybyła reszta jego rodziny. Po zajęciu Lizbony w 1810 r. przez Junot'a, zyskał pozwolenie powrotu do Francyi i przyjął ofiarowany sobie przez Napoleona stopień pułkownika w armii króla Murata, zkąd przeszedł do sztabu księcia Eugenijusza, z którym odbył kampaniję rossyjską. W 1813 roku został generałem brygady, w 1814 roku dowodził brygadą rezerwową, na czele której odznaczył się bohaterską obroną Nogent, gdzie poniósł niebezpieczną ranę i zyskał stopień generała dywizyi. Po powrocie Bourbonów, Ludwik XVIII mianował go dowódzcą 6-tej dywizyi wojskowej; w tym charakterze przebywał w Besançon, gdy go doszła wieść o wylądowaniu Napoleona; jednocześnie otrzymał rozkaz udania się pod rozkazy Ney'a, był obecnym przejściu wojsk Ney'a na stronę cesarza i później w czasie processu księcia Moskwy, powołany na świadka, zeznaniem swém przyczynił się najwięcej do skazania Ney'a na śmierć. Wiadomo, że w czasie zeznań, Ney zarzucił mu fałsz, na który Bourmont nic nie zdołał odpowiedzieć. Po wejściu Napoleona do Paryża, starał się usilnie i otrzymał za wstawieniem się Gerarda dowództwo dywizyi w korpusie tegoż marszałka. Cesarz bardzo się wahał, nim zgodził się na to przedstawienie i tylko na zapewnienie Gerarda o niewątpliwej wierności Bourmonta, podpisał żądany rozkaz. Okoliczności pokazały, że przeczucia Napoleona były słuszne. W przeddzień bitwy pod Fleurus (14 Czerwca 1815 r.), porzucił sztandar cesarski i przeszedł do Ludwika XVIII, który po powrocie mianował go dowódzcą granic północnych, a następnie komendantem dywizyi gwardyi, na czele której w 1823 roku wszedł do Hiszpanii, dla przytłumienia rewolucyi; tam zjednał sobie powszechny szacunek oszczędzaniem mieszkańców, utrzymaniem w wojsku surowej karności i opozycyją przeciw wszelkim gwałtownym środkom. W 1829 roku, ku wielkiemu zgorszeniu całej prassy opozycyjnej, wszedł do gabinetu jako minister wojny; na tym urzędzie dokładał wszelkich starań, celem uorganizowania wojska, zaprowadzenia sprawiedliwości, nadewszystko zaś polepszenia losu dawnych swych towarzyszów broni z epoki cesarstwa; lecz widząc ze strony kamarylli jawną sprzeczność ze swemi zamiarami, z zapałem popierał przygotowania do wyprawy algierskiej i za zezwoleniem królewskiém stanął na jej czele, w Kwietniu 1830 roku, zabrawszy z sobą czterech synów. 13 Maja flotta francuzka rzuciła kotwicę w przystani Sidi-Feruch, w blizkości Algieru. Wódz naczelny, w trakcie wszystkich bitw i utarczek poprzedzających wzięcie Algieru, stał zawsze w pośród żołnierzy, staranny i baczny na wszystko, pamiętający o wszystkich, wyjąwszy o samym sobie; tam stracił najstarszego syna, pomimo to nie opuścił ani na chwilę swych obowiązków, przez trzy tygodnie nie zmieniał nawet odzieży; według świadectwa wojsk była to najpiękniejsza i niczém niezmazana epoka w życiu Bourmonta. Po zdobyciu fortu cesarskiego i kapitulacyi Hussejna (5 Czerwca 1830 r.) wszedł do Algieru na czele wojsk francuzkich i w Lipcu tegoż roku wyniesiony został do godności marszałka Francyi. Po rewolucyi Lipcowej, z żalem całej armii, złożył naczelne dowództwo w ręce generała Clausel i nie powrócił do Francyi. W 1832 r. pod dowództwem księżnej Berry, usiłował wznowić w Wandei szuaneryję i rozruchy rojalistowskie, lecz

gdy przedsięwzięcie to ukończyło się uwięzieniem księżnej, umknął do Portugalii i bronił sprawy legitymizmu, stanąwszy na czele oddziałów Don Miguela. Później pozwolono mu wrócić do Francyi, gdzie umarł w zamku swych przodków 1846 roku.

Bournonville (August), znakomity tancerz i kompozytor baletów, urodzony 1805 r. w Kopenhadze; pochodził ze znakomitej rodziny francuzkiej. Ojciec jego podupadły, poświęcił się baletowi i syna swego zaklął pod błogosławieństwem, iżby również obrał ten sam zawód. Od 1823—30 r. młody Bournonville przebywał w Paryżu, zkąd powołany do Kopenhagi, urządził tamże wzorowy *corps de ballet* i kompozycyjami baletów, zwłaszcza osnutemi na tle historyi ojczystej, wielką zjednał sobie sławę. Jako pisarz, a nawet jako poeta liryczny, dał się zaszczytnie poznać w pamiętnikach, pod tytułem: *Moje życie teatralne.* Od lat kilkunastu sam już nie występuje w balecie i już tylko prowadzi szkołę (której wychowankami są między innemi sławne tancerki Lucyla Grahn i Nielsen), oraz układa nowe sztuki.

Bourqueney (Franciszek Adolf, baron de), spółczesny dyplomatyk francuzki, urodzony 1810 r. w Paryżu. Z początku był współpracownikiem w *Journal de Débats*; po rewolucyi Lipcowej w 1830 r. pod księciem Talleyrand wstąpił do zawodu dyplomatycznego; pod generałem Sebastiani był pierwszym sekretarzem poselstwa, a do przybycia Guizota (w Lutym 1840 r.) sprawującym interesa francuzkie przy dworze angielskim. W Październiku 1841 r., jako minister pełnomocny wysłany został do Konstantynopola, gdzie w kwestyi Libanu bronił interesu Francyi ze zręcznością i energiją; w Marcu 1848 r. odwołany, wysłanym został w Lutym 1853 r. do Wiednia, dla uczestniczenia w konferencyjach dotyczących sprawy wschodniej. Tu był on jednym ze współpodpisujących protokóły wiedeńskie z d. 9 Kwietnia i 23 Maja, oraz potrójnego przymierza między Francyją, Angliją i Austryją z d. 2 Grudnia 1854 r., a zarazem uczestnikiem konferencyi wiedeńskich, mających przygotować zawarcie pokoju. Odtąd, aż do wybuchu wojny pomiędzy Francyją i Austryją w 1859 r., pozostał posłem francuzkim w Wiedniu; po preliminaryjach w Villafranca mianowany pierwszym pełnomocnikiem w Zurich, zaszczytu tego nie przyjął, gdyż po śmierci żony zupełnie zniechęcony do świata, zamierzał nawet wstąpić do stanu duchownego.

Bourre de soie, Bourre de coton, pierwsza jedwabna, druga bawełniana materyja, bywała różnych kolorów, używana zwykle u nas na suknie i chustki.

Bourrée, taniec ten pochodzący z Owernii (Auvergne), składa się z dwóch ruchów, to jest: z kroku na palcach (pas demi-coupé) i z kroku na wpół skaczącego (pas demi-jetté). W przeciwieństwie tańców niskich (basses-danses), bardziej chodzących niż skaczących, gigi i bourrée jako skoczne, mogły być tańczone w krótkich tylko spódniczkach. To też Małgorzata de Valois, mająca piękne nogi, wprowadziła je u dworu w użycie. Rozpoczęły się one przy zjeździe Katarzyny medycejskiej z córką Małgorzatą w Bayonnie, i utrzymały od czasów Karola IX aż do Ludwika XIII; ukazały się nawet w czasie regencyi. Żywe jednak ruchy zamykały im wstęp do opery wielkiej, gdzie rodzaj poważny i ceremonijalny (baletowy) przeważał. Dziś tańczą je na prowincyi, a niekiedy w dni świąteczne i w gospodach paryzkich.

Bourrienne (Ludwik Antoni Fauvelet de), urodzony w Sens 1769 r. Kształcił się w szkole w Brienne, gdzie zaprzyjaźnił się, nader ściśle z Napoleonem Bonaparte. W r. 1784 dwaj przyjaciele rozstali się z powodu przejścia Napoleona do szkoły wojskowej w Paryżu; lecz stosunek ten trwał dalej, prowadzony drogą korrespondencyi. W r. 1788, po wyjściu z Brienne, na wstawienie się mar-

grabiego d'Argenteuil, otrzymał posadę w ambasadzie francuzkiej w Wiedniu; po dwumiesięcznym pobycie w tej stolicy udał się do Lipska, gdzie za radą ambasadora studyjował prawo i języki cudzoziemskie. Po ukończeniu nauki w uniwersytecie lipskim, zwiedził Prussy, Polskę i przybył do Warszawy, gdzie przepędził zimę 1791—2, obsypany, jak sam przytacza w swych pamiętnikach, grzecznościami Tyszkiewiczowej, siostry królewskiej. Przypuszczony był na poufne zebrania dworskie, czytywał królowi, żywo zajmującemu się sprawami Francyi, sprawozdania z obrad zgromadzenia prawodawczego umieszczane w *Monitorze*; przetłómaczył komedyję Kohelne'go *Misantropie et Repentir*, którą Tyszkiewiczowa kazała wydrukować swym kosztem w Warszawie. Z Warszawy powrócił do Wiednia, a w początkach 1792 roku powrócił do Paryża, gdzie spotkał się z Bonapartem, niepewnym i zniechęconym co do swej przyszłości. Wkrótce potém otrzymał sekretarstwo ambasady w Stuttgardzie, a wyjeżdżającemu Bonaparte wyjawił zamiar powrócenia do Korsyki. Burzę rewolucyjną przeczekał w Niemczech, a w r. 1795 zastal już Bonapartego generałem, lecz właśnie bez przeznaczenia. Aresztowany w 1796 r. jako emigrant, odzyskał wolność, dzięki wpływom Bonapartego, naczelnego wodza armii wewnętrznej, a wkrótce potém otrzymał wezwanie z głównej kwatery armii włoskiej, o bezwłoczne przybycie do Medyjolanu; nie mógł się jednak stawić, albowiem ważne okoliczności osobiste zatrzymywały go w rodzinném mieście Sens. Jednak w roku następnym ponowiono wezwanie przez list Marmonta, do którego dołączono rozkaz bezzwłocznego przybycia. Tym razem usłuchał, znalazł Bonapartego w Leoben, który go powołał na swego sekretarza przybocznego. Lecz od tej chwili stosunki ich straciły wszelką cechę dawnej zażyłości. W tych obowiązkach pozostawał lat kilka i mianowany został radcą stanu, lecz za udział w interessach pewnego domu handlowego, którego bankructwo miało skandaliczny rozgłos, popadł w niełaskę i oddalony z gabinetu cesarskiego, wysłany został jako pełnomocnik cesarski do Hamburga. Bourrienne w pamiętnikach swych przytacza, że powodem niełaski było wyjaśnienie przed Józefiną niektórych okoliczności, tyczących się śmierci księcia d'Enghien. W Hamburgu zostawał do r. 1813 i wrócił do Paryża w chwili wkroczenia w granice Francyi wojsk sprzymierzonych. Pomścił się na dawnym współkoledze, przyjąwszy udział w intrygach, okrzykach i paszkwilach rojalistowskich, za co otrzymał od Bourbonów dyrekcyję generalną poczt, a w 1815 r. prefekturę policyi. Za drugiej restauracyi odznaczał się zagorzałością zasad ultramonarchicznych. W roku 1828 usunął się do życia prywatnego i zajął się pisaniem *Pamiętników*, pełnych oszczerstw i skarg przeciw Napoleonowi. Umarł w obłąkaniu w Caen 1834 r.

Boursault (Edme), autor dramatyczny francuzki, urodzony w Burgundyi roku 1638 napisał kilka komedyj, z których: *Le Mercure galant* albo *La comédie sans type, Esotre à la cour* i *Mots a la mode*, niezmierne miały powodzenie. Probował także sił swoich w tragedyi; napisał dwie: *Germanicus* (1671) i *Maryja Szluart* (1684) i kilka powiastek i romansów.

Boursault-Malherbe (Jan Franciszek), urodzony w Paryżu, wystąpił po raz pierwszy 1778 r. na scenie jednego z teatrów paryzkich; następnie zebrał trupę aktorów, podróżował z nią po Francyi i Włoszech, wreszcie założył w Paryżu Theâtre Moliere, późniéj Theâtre des variétés nationales et étrangères. Zebrał ogromny majątek, w r. 1830 kupił sobie Ventadour za 3 milijony franków i wkrótce odstąpił ją z zarobkiem 1½ milijona. Umierając, zostawił wspaniałą galeryję obrazów, którą sprzedano przez licytacyję.

Boussingault (Jan Chrzciciel Józef Bożydar), chemik i agronom francuzki,

urodził się w Paryżu 1802 r. odebrał ukształcenie w szkole górniczej w Saint-Etienne, w której tak się odznaczył, że zaraz po jej ukończeniu otrzymał od pewnej kompanii angielskiej propozycyję udania się do Ameryki południowej, celem wyszukania dawniejszych kopalni, od wielu lat zasypanych, otworzenia ich i kierowania następnie exploatacyją. Bez wahania przyjął ofiarę i udał się niezwłocznie do Ameryki. W początkach powodzenie sprzyjało młodemu badaczowi; w swoich zdaniach sprawy podał kilka trafnych spostrzeżeń, które zwróciły na niego uwagę uczonych, a mianowicie Humboldta, w tymże czasie badającego świat nowy. Wybuchłe niedługo powstanie zakończone oderwaniem się kolonij hiszpańskich od korony, położyło kres poszukiwaniom górniczym i postawiło Boussingault'a w szeregach wojsk powstańczych, który umieszczony został w sztabie sławnego generała Bolivar'a. Więcej w charakterze uczonego niż żołnierza, przebiegał Boussingault nietylko Boliwiję i Venezuelę, lecz także Peru i rzeczpospolitę Ekuador. Za powrotem do Francyi imię Boussingault'a już miało powagę w świecie naukowym, wkrótce też mianowany został profesorem chemii w fakultecie nauk w Lyonie, którego niedługo potém został dziekanem. Opuścił jednak to stanowisko po niejakim czasie, aby się całkowicie poświęcić badaniom mającym na celu rolnictwo. W roku 1838, powołany do akademii nauk w miejsce zmarłego Hazard'a, przybył do Paryża, gdzie wkrótce otrzymał katedrę rolnictwa w konserwatoryjum sztuk i rzemiosł. Jak przedtém tak też i po wejściu do akademii, przedmiotem zajęć Boussingault'a była chemija w zastosowaniu jej do rolnictwa i chowu bydła, a szczególniejszą położył zasługę przez podanie wskazówek do oceniania wartości nawozów, przez oznaczenie zawartego w nich azotu, tudzież o własnościach pożywnych paszy dla bydła. Liczne rozprawy swoje, tych przedmiotów dotyczące, zamieszcza w *Annales de physique et de chimie*, tudzież w *Comptes rendus de l'Académie des sciences*, z których pewna liczba wyszła, pod tytułem: *Mémoires de chimie agricole et de physiologie*, Paryż, 1854 roku. Boussingault jest nadto autorem traktatu gospodarstwa wiejskiego (*Traité d'économie rurale*, Paryż, 1844, 2 tomy, wydanie drugie tamże 1849), przełożonego na języki angielski i niemiecki, będącego pomnikiem umysłu wzniosłego i badawczego, którym każdy naród poszczycić się może. Boussingault jako współwłaściciel zakładów w Béchelbronn, w departamencie niższego Renu, został wybrany w roku 1848 do zgromadzenia prawodawczego, a wysłany przez nie do rady stanu, należał do niej do 2 Grudnia 1854 r. Od tego czasu całkowicie się oddał badaniom naukowym, porzuciwszy mniej właściwe dla siebie życie polityczne, ku wielkiemu pożytkowi nauki i jej zastosowań.

Bouterwek (Fryderyk), zasłużony filozof i estetyk niemiecki, urodzony roku 1766 w Oker, niedaleko Goslar, z początku poświęcał się prawu, później z zapałem literaturze pięknej i filozofii. Otrzymawszy w 1796 roku katedrę tej ostatniej nauki w uniwersytecie gettyngskim, zrazu wykładał podług Kanta, poczém przystał do idei Jacobi'ego, który wszystko zasadzał na bezpośredniém uczuciu i który występował przeciw wszystkim systematom, usiłującym oprzeć filozofiję na wiedzy i nauce. Już Bouterwek ostrą przypuścił był napaść na idealizm Fichte'go, kiedy Schelling posunął tenże idealizm jeszcze dalej i podstawą swego systematu uczynił tak zwaną bezwzględną identyczność, za co Bouterwek oskarżył go o niemoralność, materyjalizm, a nawet ateizm; Schelling odpowiedział stanowczo i zwycięzko, a odtąd Bouterwek, jakkolwiek nie zaniechał ciągłych zaczepek, nie przekraczał w nich już nigdy granic przyzwoitości. Do najważniejszych prac jego na tém polu należą: *Ideen zu einer allgemeinen Apodiktik* (2 tomy; Gettynga, 1799); *Lehrbuch der philosophischen Wissenschaften*

(2 tomy, 1813 i 1820) i *Die Religion der Vernunft* (1824). Nierównie większą wszelako była zasługa Bouterwek'a w dziedzinie estetyki i krytyki literackiej; obok wybornej *Estetyki* (2 tomy, 1806), najznakomitszą w tym przedmiocie pracą jego jest: *Geschichte der neuern Poesie und Beredsamkeit* (12 tomów, 1801—19), w której mianowicie wstęp traktujący o poezyi i wymowie hiszpańskiej, nieprześcignionêm dotąd jest arcydziełem. W młodości swojej Bouterwek oddawał się także poezyi i napisał romans, pod tytułem: *Graf Donamar*, grzeszący licznemi opisami scen lubieżnych, który też w późniejszym wieku uznał aberracyją umysłową. Bouterwek umarł 1828 r. w Gettyndze. *F. H. L.*

Bouton (Karol Maryja), malarz, dyrektor dyjoramy, którą wynalazł wspólnie z Daguerrem. Główne jego prace, jako, to: *Kościół ś. Pawła; Kanał chiński* i inne, przeznaczone były do Dyjoramy.

Bouvard (Alexy), członek biura długości i akademii nauk w Paryżu, urodził się 1767 w okolicach Chamouzy, z rodziców, którzy utrzymywali się z uprawy roli. Biedne dziecię wychowujące się w ubóstwie, czekał los zostać pasterzem, rolnikiem albo żołnierzem króla sardyńskiego, przecież nauczywszy się czytać, pisać i rachować, przeczuł Bouvard, że nie jest gorszym od innych ludzi i wydało mu się, że Paryż wzywa go do siebie. Bez znajomości, bez funduszu, z błogosławieństwem tylko rodziców i silną wiarą w pracę i przyszłość, znalazł się młody chłopiec w Paryżu. Słuchając lekcyj publicznych w kollegijum francuzkiem, przekonał się dopiero jak wiele zostaje mu do nauczenia się, przyłożył się więc szczerze do pracy, wybrawszy za przedmiot główny matematykę, utrzymując się ze szczupłego wynagrodzenia jakie za lekcyje prywatne rachunku pobierał. Szczęśliwa okoliczność dała mu poznać Laplace'a, który potrzebując pomocnika do wielu obliczań, których wymagała jego mechanika niebieska, wziął do tego Bouvard'a, za gorliwą zaś pomoc stał się jego protektorem i wprowadził go do biura długości i akademii. Bouvard oddawszy się astronomii, wszystkie niemal noce pogodne spędzał na obserwatoryjum, każdego zjawiska na niebie spodziewanego oczekiwał z niewypowiedzianą niecierpliwością, jeżeli zaś chmura lub inna przeszkoda niedozwoliła mu czynienia spostrzeżeń, wpadał w stan bliski rozpaczy. W domu znaleść go można było zajętego tylko obliczeniami astronomicznemi. Przestał żyć i obliczać 1843 r.

Bouvart (Michał Filip), sławny lekarz z zeszłego wieku, urodził się r. 1711 w Chartres, r. 1738 został doktorem, profesorem medycyny w kollegijum francuzkiem i członkiem akademii nauk; wsławił się najobszerniejszą praktyką w swoim czasie, od której nie zostawało mu czasu na wypracowanie jakowego dzieła poważniejszego. Jest autorem licznych mów, listów, rozpraw; wszystkie one świadczą o żywej polemice, w której wcale nie oszczędzał swoich przeciwników. Umarł w Paryżu 1787 r.

Bouvet (Joachim), uczony Jezuita, urodzony w Mans, wysłany do Chin z rozkazu Ludwika XIV dla zbadania tego państwa, wypłynął z Brest 1685 i w 1687 roku przybył do celu swej podróży. W Pekinie on i towarzysz jego, ojciec Gerbillon, zatrzymani zostali na dworze cesarskim; inni pięciu z nimi przybyli otrzymali pozwolenie przebiegania kraju. Zjednawszy sobie łaskę i zaufanie cesarza Kan-Hi, Bouvet i jego towarzysz kierowali różnemi ważnemi robotami i upoważnieni zostali do urządzenia w pałacu cesarskim kościoła i prezbyteryjum. W r. 1769 cesarz pozwolił mu wrócić do Francyi i przywieść więcej jeszcze Jezuitów. Jakoż powrócił w r. 1699 z dziesięcią braćmi. Umarł w Pekinie 1732 r. Pozostawił cztery opisy swych *Podróży* i dzieł, pod tytułem: *État présent de la*

Chine (Paryż, 1697, z rycinami). W biblijotece w Mans znajduje się mnóstwo jego rękopismów, a pomiędzy innemi szacowny słownik chiński.

Bouvines albo **Bovines**, wioseczka pomiędzy Lille i Tournai, na polach której stoczoną została w r. 1214 krwawa bitwa, która ocaliła Francyję, dynastyję Kapetów i tron Filipa Augusta, przeciw któremu zawiązała się olbrzymia liga. Na jej czele stał Otton IV, cesarz niemiecki i Jan Bez Ziemi, król angielski. Innymi członkami ligi byli: Przemysław czeski, margrabia Misnii, książęta sascy, lotaryngscy, Brabantu, Louvain, Limburga, większa część książąt cesarstwa, Fernand portugalski, hrabia Flandryi, hrabia Boulogne i inni wielcy wazale Francyi. Tylko książęta Burgundyi i hrabia Szampanii, stali po stronie królewskiej. Otton przyprowadził z Niemiec 150,000 wojska. Na zjeździe wszystkich sprzymierzonych uchwalono podział Francyi. Ile de France z miastem Paryżem miało przypaść Fernandowi, Vermandois hrabi Boulogne, król angielski otrzymywał Akwitaniję i wszystkie prowincyje po za Loarą; reszta kraju miała być rozdzieloną pomiędzy książąt francuzkich, niemieckich i innych sprzymierzonych. Przed bitwą król francuzki, wysłuchawszy nabożeństwa i przyjąwszy kommuniję, zgromadził około siebie wszystkich wiernych rycerzy i zawołał: „Baronowie, rycerze, żołnierze, jeśli pomiędzy wami znajduje się kto godniejszy dźwigania i bronienia korony francuzkiej, chętnie mu ją odstępuję i oddaję się pod jego rozkazy.” Okrzyk: „Niech żyje król Filip — umrzyjmy za niego,” był odpowiedzią na wyrazy królewskie. Bitwa rozpoczęła się uderzeniem piechoty niemieckiej na oddział francuzki, w pośród którego znajdował się król. Starcie było tak gwałtowne, że król otoczony zewsząd nieprzyjaciołmi, wysadzony został z siodła, powalony na ziemię, a zbroja jego szarpana żelaznemi hakami. W tej chwili chorąży królewski podniósł chorągiew na znak niebezpieczeństwa. Rycerstwo francuzkie rzuciło się w tę stronę; posiekali w drobiazgi massę piechurów niemieckich, reszta ratowała się ucieczką, niosąc popłoch i zamięszanie do obozu Ottona, który zaledwie nie popadł w niewolę. Po kilku cząstkowych lecz krwawych utarczkach, zwycięztwo przechyliło się stanowczo na stronę francuzką. Cała bitwa trwała pięć godzin. Kwiat rycerstwa sprzymierzonego dostał się do niewoli Filipa, który na pamiątkę odniesionego zwycięztwa, fundował pod Senlis opactwo de la Victoire.

Bovio, Bovius (Hieronim), biskup z Camerino, nuncyjuszem w Polsce mianowany po Albercie Bolognettim w 1585 r. Nie pierwszy to już biskup kameryński był nuncyjuszem w Polsce, niedługo przed nim bawił u nas Bernard Bonioanni (ob.), a dawniej nieco za Mikołaja V papieża Jan Baptysta de Rosna w r. 1448. Mianował Hieronima nuncyjuszem jeszcze Grzegorz XIII, który umarł dnia 10 Kwietnia 1585 r. Do Syxtusa V następcy Grzegorza posłany z obedyjencyją od króla Jan Dymitr Solikowski, wrócił już prawie na sejm konwokacyjny po śmierci króla. Bovius był tedy świadkiem i śmierci Stefana i zabiegów trzeciego bezkrólewia. Na konwokacyi Solikowski w obec niego oddawał królowej Annie różę złotą poświęconą przez papieża. Było to w pierwszą niedzielę postu w kościele ś. Jana przy licznem zgromadzeniu ludu. Bovius już wtenczas był odwołany z Polski, bo Syxtus V jeszcze do króla Stefana wysłał Annibala z Kapui, który już zapóźno do Polski wybrał się z Neapolu d. 28 Października 1587. (Ob. *Annibal di Capua*). *Jul. B.*

Bowaïdy czyli **Buïdy**, potomkowie *Bowaï* czyli *Buï*, jedna z najpierwszych potężnych i niezawisłych dynastyj perskich w czasach upadku kalifatu. Panowanie Bowaïdów rozciągało się na całą Persyję, od morza Kaspijskiego aż do początku zatoki Perskiej, a choć nie posiadali dwóch wschodnich prowincyj tego

kraju: Korassanu i Seïstanu, mieli natomiast Bagdad, Bassorę i Irak, przez co największy wywierali wpływ nietylko na Arabiję, ale na różne inne także części państwa muzułmańskiego. Początek tej dynastyi jest ciemny i bajeczny. Powiadają, że w małej wiosce nad brzegami morza Kaspijskiego, mieszkał ubogi rybak imieniem Bowaï, który uroił sobie, że pochodzi od sławnego króla perskiego, Chosroësa, czém trzej synowie jego: *Ali*, *Hassan* i *Achmet* mając głowy nabite, poszli służyć pod Makanem, jednym z owych zbuntowanych namiestników, którzy zabrali byli kalifom północne prowincyje Persyi. W 316 r. Hedżiry (928 po nar. Chr.), inny znowu namiestnik, imieniem Mardanidżi, zbuntował się przeciw Makanowi i zabrał mu Gilan i Mazanderan; po czém trzej synowie Bowaï przystali do stronnictwa nowego władzcy i z taką odwagą i gorliwością wspierali jego podboje w Persyi środkowej, że najstarszy z nich, Ali, doszedł do najwyższych godności wojskowych. Wkrótce atoli zaczął na niego działać przykład dwóch szczęśliwych zdobywców, którym z braćmi swoimi dotąd służył, a połączywszy się z tymi ostatnimi, zaczął prowadzić wojnę na własną rękę. W r. 320 (932) pobił na czele daleko słabszego wojska władzcę Ispahanu i miasto wystawił na rabunek; za nadejściem Mardawidżiego zmuszony ustąpić, posunął się ku południowi Persyi, gdzie pokonawszy gubernatora Szyrasu, którego już Mardawidżi był osłabił, zajął to miasto i cały Farsystan (934). Nic już nie brakło do szczęścia Ali'ego; wojsko kalify Kahera, wysłane przeciw niemu, cofnęło się z pół drogi na wiadomość o złożeniu monarchy swego z tronu, a tegoż następca, Radhy, pośpieszył się zawrzeć pokój z księciem buïdzkim, udzielając mu tytuł: *Imad-Eddaula* (podpora państwa), wraz z suknią honorową i dyplomatem najwyższej władzy w podbitych prowincyjach. Śmierć Mardawidżi'ego, zamordowanego w roku następnym i wybuchłe skutkiem tego rozruchy, podały Imadowi-Eddaula sposobność do spokojnego zajęcia Ispahanu; odtąd jednak, porzuciwszy już wszelkie zamiary dalszych podbojów, poświęcił się wyłącznie szczęściu swoich poddanych. Sam dla siebie zachował tylko jeden Farsystan, wprawdzie cokolwiek obszerniejszy od dzisiejszego; bratu Hassanowi, z przydomkiem *Roku-Eddaula* (kolumna państwa), oddał Ispahan, Irak Adżemi i Dżebal; a najmłodszemu Achmetowi, przezwanemu *Moëz-Eddaula* (zaszczyt państwa), odstąpił Kermans i najbardziej południowe prowincyje Persyi. Trzej ci monarchowie w krótkim czasie do wielkiej doszli potęgi, a dynastyja ich rozrosła się w trzy oddzielne gałęzie, z których najpierwsza, założona przez *Ali'ego*, przez blisko półtora wieku panowała najprzód w Szyras, później w Bagdadzie. W Hadżiry 447 (1055 po Chr.), Togrul-Beg, z dynastyi Seldżukidów, zdobywca Persyi, zajął także miasto kalifatu i *El-Malek-Errachima*, ostatniego z potomków Ali'ego, zabrał do niewoli, który w zamku Reï z żalu i nędzy umarł.—Drugą gałąź Bowaïdów założył *Hassan*, który podboje swoje rozszerzył szeroko i którego wezyr Achmet-Abul-Fasl-Mohammed-ben-Hussein-ben-Amid udoskonalił pismo arabskie. Następcy jego panowali przez lat 96, aż do chwili, gdy Gaznewida-Mahmud zajął państwo *Medżid-Eddauli*, wnuka Roku-Eddauli, w 420 r. Hedżiry (1029 po nar. Chr.).— Najmłodszy z synów Bowaï, *Achmet*, założył dynastyję, która wygasła w 977 r. po Chr. w osobie syna jego *Isz-Eddauli*, wygnanego i zabitego przez stryjecznego brata *Adad-Eddaula*, który panował długo i z chwałą. Kiedy następnie wszystkie kraje Bowaïdów przeszły kolejno pod panowanie Seldżukidów, z wyjątkiem jednego tylko Farsystanu, nad którym przywłaszczył sobie władzę Fadluja,—wówczas najmłodszy z braci Malek-Errachima, imieniem Abu-Ali-Kaï-Chosru, zebrawszy wszystkich swoich stronników, zdobył napowrót tę resztkę ojcowizny, zabrał uzurpatora do niewoli

i kazawszy mu włożyć na głowę koronę z rozpalonego złota, dał mu skonać w najokropniejszych męczarniach. Monarcha ten panował przez lat 7 w Szyras; nie mogąc jednak oprzeć się Seldżukidom Kermanu, poddał się dobrowolnie sułtanowi Alp-Arslan'owi, siostrzeńcowi i następcy Togrula (1063 r. po J. Chr.). Tak więc dynastyja Bowaïdów, rozpoczęta w Szyras, skończyła się w témże mieście po 129 latach trwania. Abu-Ali-Kaï-Chosru żył jeszcze lat przeszło 30, mając sobie zostawioną przez sułtana własność jednego miasta i zaszczyty królewskie. *F. H. L.*

Bowdich (Tomasz Edward), wsławił się podróżami odbytemi w Afryce, urodził się 1793 r. w Bristolu. Ukończywszy nauki uniwersyteckie w Oxfordzie, wszedł jako komissant do zakładu rękodzielniczego ojca swego; lecz wkrótce uprzykrzył sobie zatrudnienie tego rodzaju tak dalece, że postanowił obrać inny zawód dla siebie. Za pośrednictwem jednego z krewnych swoich znalazł miejsce w służbie kompanii afrykańskiej, która w r. 1816 wysłała go do Coast-Castle, dokąd i małżonka jego, utalentowana rysownica, wkrótce za nim się udała. Gdy okazała się potrzeba wyprawienia posła do króla Aszantis, Bowdwich podjął się tej niebezpiecznej wyprawy, która mu się szczęśliwie powiodła. Po dwóch latach pobytu w Afryce, wrócił do Anglii celem złożenia sprawy z działań swoich kompanii i zaopatrzenia się w środki do odbycia podróży naukowej do wnętrza Afryki. Ogłosił teraz przygody podróży do Aszantys, pod tytułem: *Mission from cape Coast-Castle*, Londyn, 1819. Przywykły do wyjawiania myśli swoich otwarcie, naraził się tém pismem kompanii, odkrywszy w nim niektóre nadużycia w jej składzie miejsce mające, które wkrótce jej upadek sprowadziły. Ściągnął też na się nienawiść pewnej znakomitej osoby, należącej do zarządu kompanii. Odmówiono mu nie tylko środków na zamierzoną podróż, ale nawet należności za położone zasługi nie wypłacono. Nie porzucił jednak zamiaru swego i postanowił w sobie znaleść pomoc do jego urzeczywistnienia; udał się więc do Paryża, a zgromadziwszy fundusz z wydanych prac literackich, 1822 roku z Hawru udał się do Afryki. Wkrótce po przybyciu nad brzegi Gambii 1824 r., zakończył życie w skutek choroby, wywołanej przez trudy na jakie się narażał.

Bowditch (Nataniel), astronom amerykański, urodził się 1773 roku w Salem w stanie Massachussetch, od wczesnej młodości okazywał wielkie zdolności do nauk matematycznych, w których sam się z pomocą książek wykształcił, nigdzie nie uczęszczając na uniwersytet. Zdobyte wiadomości poświęcił naprzód na usługi pewnego towarzystwa handlowego; następnie w charakterze agenta, na statku kupieckim udał się do Indyj Wschodnich, a po powrocie ztamtąd został prezesem towarzystwa ubezpieczeń. Dzieło jega o nauce żeglarskiej, pod tytułem: *The american practical Navigator*, które bardzo pochlebnego przyjęcia doznało, tudzież wyborny przekład *Mechaniki niebieskiej* Laplace'a, tomów 2, Boston, 1829), zjednał mu taką sławę, że towarzystwa uczone w Londynie, Edymburgu i Dublinie, mianowały go swoim członkiem. Ofiarowano mu także katedrę matematyki w uniwersytecie w Cambridge, w Massachussetch, lecz powołany do rady wykonawczej tego stanu, takowej nie przyjął. Później został dyrektorem kompanii ubezpieczeń na życie w stanie Massachussetch, prezesem Ateneum, instytutu mechanicznego i akademii sztuk i nauk w Bostonie. Umarł w Bostonie 1837 roku.

Bowles (Wilhelm Lisle), poeta angielski, urodzony 1762 r. w Kings-Sutton, w hrabstwie Northampton, gdzie ojciec jego był wikarym; kształcił się najprzód w Winchester, potém w Trinity-College w Oxford. Otrzymawszy tu w 1792 r.

stopień doktorski, wstąpił do stanu duchownego i został kapłanem, najprzód w Wiltshire, następnie w hrabstwie Glocester. W 1803 roku został kanonikiem katedralnym w Salisbury, potém rektorem w Bromhill, w Wiltshire i na tym urzędzie pozostał aż do śmierci, nastąpionej w 1850 r. w Salisbury. Bowles odznaczył się nietylko jako niezmordowany obrońca kościoła episkopalnego, ale szczególnie też jako poeta liryczny. Będąc jeszcze w Oxfordzie, zwrócił na siebie uwagę wierszem łacińskim na oblężenie Gibraltaru, po którym nastąpiły *Sonety* (1789); *Elegiae stanzas* (1796); *Hope, an allegorical sketch* (Nadzieja, szkic allegoryczny, 1796); *Coombe Ellen* (1798); *St. Michael* i *Monut* (1798); *The picture* (Malarstwo, 1803); *The Missionary* (1823) i wiele innych. Za najlepszy utwór Bowles'a uchodzi poemat: *The spirit of discovery by sea* (Duch odkryć morskich, 1805). Oprócz tego wydał zebrane *Poems* (1798—1801) w dwóch tomach. Wszystkie jego poezyje, w których występuje jako uczeń Coleridge'a, są płodami umysłu szlachetnego i cnotliwego; namiętności w nim nie gwałtowne, uczucie delikatne, lecz nigdy gorące, humor spokojny i jasny, który jednak zajmuje czytelnika, bo go chwyta ze strony czysto ludzkiej. Jako pisarz polemiczny, Bowles wystąpił przeciw powadze Pope'go w wydanej przez siebie edycyi dzieł tego poety (10 tomów; Londyn, 1806), co w owej epoce było krokiem niezmiernie śmiałym; z Przeglądem Edynburgskim i lordem Brougham przeprowadził również spór, w którym bronił dawniejszej metody uczenia w szkołach angielskich. Z pism jego prozą, oprócz zbioru kazań (1826), zasługuje jeszcze na wzmiankę: *Życiorys Tomasza Ken, biskupa w Bath i Wells* (2 tomy; 1830—31). *F. H. L.*

Bowring (John), znakomity statysta i uczony angielski, urodzony 1792 roku w Exeter, w hrabstwie Devon. Obdarzony wielką łatwością do nauki języków, w licznych swoich podróżach snadnie wpływowe zabierał znajomości i wnikał głęboko w właściwości pojedyńczych narodów. Głównie zajmowała go w różnych krajach poezyja ludowa, jakoż wielką zjednał sobie zasługę zbieraniem i tłómaczeniem dawniejszych i nowszych pieśni gminnych ze wszystkich niemal języków europejskich, jak np.: *Specimens of the Russian poets* (2 tomy; Londyn, 1821 do 1823); *Batavian Onthology* (1824); *Specimens of the Polish poets* (1827); *Servian popular poetry* (1827); *Cheskian Anthology* (1832); *Poetry of the Magyars* (1830) i *Ancient poetry and romances of Spain* (1824). Bowring w bliskich zostawał stosunkach z Jeremijaszem Bentham (ob.), który mianował go exekutorem swego testamentu i poruczył mu wydanie zebranych pism swoich; jednakie też dzielił z nim przekonania polityczne. Jako potomek dawnych purytanów i zwolennik wyznania wiary Unitaryjuszów, zawczasu piórem i słowem powstawał na polityczne upośledzenie dyssydentów; będąc zaś jawnym i radykalnym reformistą, popadł niesłusznie w podejrzenie, iż jest emissaryjuszem obcych rewolucyjonistów i skutkiem tego w podróży do Francyi dnia 7 Października 1822 roku, został przytrzymany, potém więziony w Boulogne i dopiero za wstawieniem się Canning'a zaledwie wypuszczony na wolność. Współpracownictwem swojém, a od 1825 r., to jest od chwili w której zaniechał dawniejszych interesów handlowych, główną nawet redakcyją *Przeglądu Westminsterskiego,* istniejącego od 1823 r. w duchu szkoły Benthama, dawał dowody gorącego współudziału w kwestyi reformy; od redakcyi tej usunął się dopiero po rewolucyi Lipcowej. W roku 1828 Bowring zwiedził Hollandyję i listami swemi o tym kraju, drukowanemi w *Morning Herald* i tłómaczonemi na język hollenderski, zjednał sobie dyplom doktora prawa z uniwersytetu Gröningskiego. W roku następnym zbierał w Kopenhadze materyjały do antologii skandynaw-

skiej. Większego jeszcze znaczenia nabrały jego podróże, przedsięwzięte z rozkazu rządu w celu zbadania stosunków handlowych w niektórych krajach; następnie został członkiem komissyi mięszanej do zaopinijowania tychże stosunków pomiędzy Angliją a Francyją, a przedłożone przez niego i przez Villiers'a parlamentowi dwa rapporta (1834 i 1835), dla obfitości najdokładniejszych faktów uchodzą za arcydzieła w swym rodzaju. W podobnym też duchu starał się rozwijać korzyści wolnego handlu w sprzeczności z systematem zakazowym, w swojém: *Sprawozdaniu o handlu, fabrykach i rękodzielach w Szwajcaryi* (1837); również i wycieczki do Włoch, szczególnie w 1836 r. do Toskanii, a następnie też do Egiptu i do Syryi, stanowiły treść dalszych jego rapportów dla parlamentu. Naostatek zwiedził kraje niemieckiego związku celnego, a w sprawozdaniu jego o tym związku (1840) dowodził, że za jego działaniem podnoszą się fabryki ze szkodą rolnictwa. Wybrany członkiem izby niższej, pomimo swojej pozycyi w gabinecie, kilkakrotne dawał dowody niezawisłości, czego dowodem między innemi jego wystąpienie przeciwko polityce, jakiej ministrowie trzymali się od 1840 r. w kwestyi wschodniej. Wraz ze zwycięztwem zasad wolnego handlu pod Robertem Peel, Bowring ujrzał urzeczywistnienie szczegółowego celu swojej działalności parlamentarnej, a kiedy wkrótce potém (1846 r.) wigowie, dawni jego przyjaciele, znowu stanęli u steru władzy, zrzekł się swojego miejsca w izbie i przyjął natomiast zyskowną posadę konsula w Kantonie, w Chinach.

Bowsk ob. *Bausk*.

Boxa, w 1264 był kasztelanem spicymirskim.

Boxa, herbu Oksza, w 1287 r. był wojewodą sandomierskim.

Boxowanie, Boxy, rodzaj walki na kułaki, która w Anglii stała się narodową. Główna zręczność *boxera* na tém polega, żeby przeciwnika pięścią uderzyć przedewszystkiém w brzuch, a zarazem samego siebie zasłonić. Istnieją przy takiej walce pewne zwyczaje i praw, od których odstąpić nie wolno; i tak np., dopóki jeden leży na ziemi, drugi dotknąć go nie może. Kto pierwszy wyrazi życzenie zaprzestania walki, uważanym jest za zwyciężonego. Równie jak boxowanie w Anglii powszechnie przyjętym jest zwyczajem, tak też są i boxerzy z rzemiosła, którzy za pieniądze nietylko biją się za drugich, ale i dla zabawy publiczności; jeszcze na początku bieżącego wieku lekcyje boxów należały do wychowania każdego dobrze urodzonego gentlemana, a w 1860 r. cała Anglija i Ameryka były do głębi poruszone przez walkę na boxy dwóch sławnych reprezentantów tej barbarzyńskiej umiejętności, którzy obadwaj utrzymawszy godnie swój honor narodowy, powszechną czcią i wielkiemi składkami pieniężnemi za męztwo swoje zostali wynagrodzeni.

Boy (Mikołaj), Dominikan, w druku pozostawił: *Instructio sacerdotum ex SS. Patribus et Ecclesiae Doctoribus concinnata auctore A. de Molina quam latinitate donavit N. Boy Ord. Praed.*, Crac., 1643 in 8-vo, str. 712. Jest to trzecia edycyja, pierwsze dwie wyszły w Belgii.

Boy (Adolf), malarz gdański XVII wieku. Robił portrety i krajobrazy, lecz był mniej ceniony od współczesnego Daniela Schulza, w którego rodzaju malował. Umarł 1677 r. Z jego portretów wiele sztychowano. Do dzieła Jana Hewelijusza: *Machina Coelestis, pars prima*, Gedani, 1673; tudzież do drugiej części tegoż dzieła, 1679 roku, piękna rycina tytułowa z jego rysunku sztychowaną była przez J. Falcka. Podobnież do dzieła J. Hewelijusza:: *Selenographia, sive Lunae descriptio*, w Gdańsku 1647 r., rycina tytułowa J. Falcka, jest z rysunku Boya. Nadto z jego rysunku są ryciny J. Allen'a, przy dziełach J. Hewelijusza-

sza: *Epistolae II*, Gedani, 1654; *Dissertatio de nativa Saturni facie*, Gedani, 1656; *Mercurius in sole visus*, Gedani, 1662; *Annus climactericus*, Gedani, 1685.

Boyaca, największy departament w rzeczypospolitej Nowo-Granadzkiej, w Ameryce Południowej, leży na wschód departamentu Cundinamarca. Boyaca w stronie północo-zachodniej przerywana jest Kordyllerami wschodniemi i rzeką Magdaleną; resztę zajmują nisko położone równiny przerzynane rzekami Meta, Guaviare i innemi, wpadającemi do Orynoko, stanowiącego granicę południową. Obejmuje ona 5,800 mil □ i liczy około pół milijona mieszkańców. Stolica prowincyi, Tunja, o 15 mil na północo-wschód Bogoty, leży na płaskowzgórzu po stronie zachodniej Kordyllerów wschodnich, pięknie jest zabudowana, ma 12,000 mieszkańców, wspaniały kościół parafijalny z pięknemi obrazami, kilka klasztorów, kollegijum i inne szkoły. Bolivar, któremu kongres poruczył tu naczelne dowództwo dnia 22 Listopada 1813 r., pobił pod Tunją i pod miastem Sogamoro Hiszpanów, pod dowództwem Barreyra, bezpośrednio przed zdobyciem tego miasta, dnia 1 Lipca 1819 r.; w dniu 7 Sierpnia zaś pobił ich powtórnie w pamiętnej bitwie pod wioską Boyaca, położoną na południe Tunji, przy trakcie do Bogoty; po czém Nowa-Granada na zawsze wyswobodzoną została z pod jarzma Hiszpanów, a na uwiecznienie tego wypadku cały departament przybrał nazwisko wsławionej tém zwycięztwem wsi Boyaca.

Boye (Jan), uczony duński, rektor gimnazyjum w Fridericia, w Jütlandyi; urodzony 1756, umarł 1850 r. w Kopenhadze. Boye wsławił się szczególnie refutacyją filozofii krytycznej Kanta; z innych licznych dzieł jego godném jeszcze jest uwagi: *Statens Ven* (Przyjaciel państwa, 3 tomy; 1793—1814), które wielu zjednało mu nieprzyjaciół. — **Boye** (Kacper Jan), poeta duński, urodzony 1791 r. w Kongsberg, w Norwegii; w 1818 r. został profesorem seminaryjum nauczycielskiego w Kopenhadze i tu napisał szereg prac dramatycznych, jako to: *Eliza; Konradin; Juta; Floribella; Svend-Grathe; Król Sigurd; William Shakespeare; Erik VII* i *Hugo i Adelaida*, które po większej części przedstawione na scenie, doznały nader przychylnego przyjęcia. W 1826 r. został proboszczem w Sölleröd, a 1835 w Helsingör. Znakomitego także talentu dowiódł Boye w pieśniach kościelnych i w wybornej parafrazie psalmów.

Boyer (Wawrzyniec), Jezuita, rodem ze Sztokholmu, poeta uwieńczony; wstąpił do zakonu Jezuitów r. 1587 mając lat 24, wykładał w różnych szkołach retorykę i poetykę lat 9, matematykę 3, a wreszcie i polemikę. Umarł w Brunsbergu 1619 r. (Rostocki, 276). Uczcił zwycięztwo Chodkiewicza pod Kircholmem, poematem: 1) *Carolomachia Libri III. seu Victoria auspiciis Sigismundi III R. P. de Carolo Sudermaniae Duce A. 1606 in Livonia relata*, Vilnae 1606, in-4o. Poema to heroiczne, wydał pod imieniem ucznia swego Krzysztofa Zawiszy, podskarbica litewskiego (który był synowcem J. K. Chodkiewicza). Na polski język przełożył Jan Eysmont 1610 r. 2) *Poema Casimiriana celebrites qua Imog. Joan. Casimiri ex urbi illata, Carmen Heroicum*, Brunsbergae, in-4o. *E. N.*

Boyer (Jan), ob. *Bojer*.

Boyer (Jan Chrzciciel Mikołaj), urodził się 1693 r. w Marsylii, otrzymał stopień doktora medycyny w Montpellier 1717 r.; w krótkim czasie zdobył sobie sławę leczeniem, szczególniej chorób epidemicznych i udzielających się. Wysłany przez krewnych do Konstantynopola, dla obznajmienia się z handlem, znalazł tam sposobność obeznania się z metodą szczepienia chorób zaraźliwych, co mu posłużyło za temat do napisania rozprawy inauguralnej. W roku 1720 z po-

wodu okropnej epidemii, która srożyła się w Marsylii, został wysłany tamże przez regenta, już szósty z kolei, dla położenia tamy postępom zarazy; zebrane dostrzeżenia tutaj, posłużyły mu do napisania: *Réfutation des anciennes opinions touchant la peste.* Boyer za ukazaniem się epidemii w rozmaitych miejscach Francyi, w latach: **1734, 1742, 1745, 1750, 1755** i **1757**, znalazł możność sprawdzania swojej teoryi, za pomocą doświadczenia i z doświadczenia wyprowadzać teoryje. Za tyle poświęceń hojnie przez rząd wynagrodzony umarł **1768** r. jako dziekan fakultetu paryzkiego i członek towarzystwa królewskiego w Londynie.

Boyer (Alexy Baron), znakomity chirurg francuzki; urodził się w Uzerche **1760** r., umarł w Paryżu **1833** r. Długie życie swoje świetnie zapełnił czynami, dowodzącemi pracowitości niezmordowanej i prawości bez skazy. Przybywszy do Paryża, bez środków utrzymania **1779** r., znalazł pomoc u pewnego rzemieślnika, którego córkę później pojął za żonę; wkrótce też zwrócił na siebie uwagę nauczyciela Desault'a, który go przybrał do pomocy przy wykładzie anatomii. W r. **1787** drogą konkursu, został chirurgiem w szpitalu la Charité, i wtenczas otworzył kursa prywatne anatomii, fizyjologii i chirurgii. Za otworzeniem szkoły zdrowia, zajmował w niej z kolei katedry chirurgii i kliniki chirurgicznej, ostatnie obowiązki w fakultecie lekarskim, pełnił do śmierci; z pomiędzy jego uczniów wielu doszło do wielkiej wziętości. Był też członkiem akademii lekarskiej i instytutu. W r. **1804** został chirurgiem cesarza, w r. **1806** odbył kampaniję polską, poczém wrócił do zajęć nauczycielskich. Boyer jest autorem następujących dzieł, bardzo cenionych: *Traité complét d'anatomie, ou description de toutes les parties du corps humain,* **4** tomy, Paryż **1797—99**, czwarte wydanie **1820**, odznacza się dokładnością opisów; *Traité des maladies chirurgicales et des opérations qui leur conviennent,* **11** tomów, Paryż **1814—22**, owoc długoletniego doświadczenia, będący prawdziwą encyklopedyją chirurgiczną; prócz tego jest autorem wielu artykułów wybornych o chirurgii, w słowniku nauk lekarskich.

Boyer (Piotr Franciszek Xawery, baron), francuzki generał dywizyi; urodzony **1772** r. w Belfort, w departamencie Wyższego Renu. W dwudziestym roku życia wstąpiwszy do wojska i odznaczywszy się w kilku potyczkach, został wkrótce adjutantem generała Kellermann; później, podczas kampanii włoskiej i egipskiej, był adjutantem Bonapartego. Ciężko ranny w bitwie pod Alexandryją i otrzymawszy już stopień generała, towarzyszył generałowi Leclerc na wyspę San-Domingo, zkąd mając zawieść pierwszemu konsulowi wiadomość o śmierci naczelnego wodza, podczas przeprawy wzięty w niewolę, dostał się do Londynu. Po nastąpionej wymianie jeńców, Boyer świetnie walczył w Niemczech i w Hiszpanii; w tym ostatnim szczególnie kraju, srogością swoją został postrachem guerylasów i zjednał sobie przydomek Okrutnego *(Boyer le Cruel).* W **1814** r. zostawszy generałem dywizyi, przez pierwszą restauracyję usunięty ze służby, podczas Stu Dni był jednym z najdzielniejszych oficerów cesarza. Po bitwie pod Waterloo skazany został na wygnanie, wkrótce jednak ułaskawiony, otrzymał w **1824** r. pozwolenie wstąpienia do służby wicekróla Egiptu. Tu czynnie wojsko paszy urządzał na sposób europejski, kiedy w **1829** r. nieporozumienia pomiędzy nim, a ministrem wojny Mohammed-Lazeni, zmusiło go do opuszczenia Egiptu. Po rewolucyi lipcowej przeznaczony do Algieryi, pod naczelném dowództwem generała Clauzel mianowany został kommendantem Oranu i tu, jakkolwiek okrucieństwami swemi, usprawiedliwiającemi dawny przydomek, wielu przeciwko sobie oburzył, nie mało przecież przyczynił się także do ry-

chłego uspokojenia prowincyi. Najlepiej dowiodły tego ustawiczne powstania Arabów pod jego łagodnym następcą, generałem Desmichels; w 1834 r. bowiem, generał Boyer, w skutek nieporozumienia z księciem Rovigo, został odwołany i od 1739 r. pomieszczony w kadrach rezerwy; um. 1851 r. w Paryżu.

Boyer-Peyreleau (Eugenijusz Edward baron), urodzony 1776 r. w Alais, jeden z najwaleczniejszych oficerów rzeczypospolitej i pierwszego cesarstwa; w 1793 r. jako prosty żołnierz wstąpił do armii, uczestniczył we wszystkich kampanijach i zostawszy naczelnikiem sztabu admirała Villaret-Joyeuse, udał się z nim na wyspę Martynikę, gdzie na czele 200 żołnierzy zdobył *Skałę Dyjamentową*, zwaną Gibraltarem Antyllów. W 1812 r., podczas kampanii rossyjskiej, Boyer-Peyreleau pełnił obowiązki naczelnika sztabu gwardyi cesarskiej; w czasie Stu Dni, za odstępstwo od chorągwi królewskich, przez sąd wojenny skazany na śmierć, potém ułaskawiony, po rewolucyi lipcowej wstąpił znowu do służby czynnej, w stopniu generała dywizyi. Boyer w 1823 r. ogłosił drukiem dzieło w trzech tomach, p. t.: *Des Antilles françaises et particulièrement de la Guadeloupe, jusqu'au 1 Novembre 1816.*

Boyer (Jan Piotr), prezydent rzeczypospolitej hajtyjskiej; urodził się 1776 roku w Port-au-Prince i był synem Mulata, z kolonii francuzkiej w San-Domingo. Przybywszy w nader młodym wieku do Francyi, przyswoił sobie tamże oświatę europejską i w 1792 r. wstąpił do wojska, gdzie w krótkim czasie dosłużył się stopnia szefa batalijonu i walczył przeciw Anglikom, w czasie ich najazdu na wyspę San Domingo. Po zdobyciu miasta Port-au-Prince, udał się wraz z kommisarzami francuzkimi, Santhonax'em i Povérel'em do Jacmel i stanął pod rozkazami naczelnika Mulatów, generała Rigaud, w którego świetnych wyprawach przeciwko Anglikom zaszczytny brał udział. Kiedy Czarni pod Toussaint l'Ouverture, wystąpili jednocześnie przeciw Białym i Kolorowym, powtórnie walczył pod Rigaud'em, a po pobiciu Kolorowych, wespół z nim opuścić musiał wyspę i poszukać schronienia we Francyi. Ztąd w 1802 r. z wyprawą generała Leclerc powrócił do swojej ojczyzny, gdzie z początku walczył przeciw Czarnym, lecz wnet się przekonał, że zamierzono podbić nietylko Czarnych, ale i Kolorowych, skutkiem czego, podzas powrotu Rigaud'a do Francyi, przystąpił do wielkiej unii, mającej na celu zjednoczenie obu rass i zupełne wyswobodzenie kolonii. Po objęciu władzy królewskiej przez murzyna Dessalines, Boyer wraz z Péthion'em stanął na czele Kolorowych i obaj, wspólnie z Christoph'em, strącili tyrana z tronu, lecz później znów odstąpili Christoph'a, gdy się przekonali, że on sam dąży do korony. Następnie Péthion w części zachodniej wyspy założył rzeczpospolitę niezależną, przy czém Boyer swoim talentem militarnym i wiadomościami administracyjnemi tak ważne oddał mu usługi, że go nowy prezydent mianował kommendantem w Port-au-Prince i generałem brygady; na tém zaś stanowisku Boyer, wprowadziwszy do wojska swego karność europejską, kilkakrotnie zmusił do odwrotu czarne pułki Christopha, tak iż słusznie umierający Péthion (29 Marca 1818 r.), zalecił go ludowi jako najgodniejszego po sobie następcę. Istotnie też Boyer jednomyślnie wybranym został na prezydenta rzeczypospolitej; tu uporządkował finanse, nagromadził skarb publiczny, poprawił administracyję i dawał zachętę naukom i sztukom. Po śmierci Christopha (1820), połączył część monarchiczną wyspy z rzecząpospolitą, a w roku następnym także prowincyje wschodnie, które dotąd pozostały były pod panowaniem Hiszpanów, oraz starał się o wyjednanie ze strony Francyi uznania niepodległości młodego państwa, co też istotnie nastąpiło w 1825 r., za wynagrodzeniem 150 miljonów franków. Odtąd Boyer przez lat 15 jak najspokojniej rządził

rzecząpospolitą, jakkolwiek polityką swoją, dość samowolną i zmierzającą do uciśnienia narodowości czarnej na korzyść kolorowej, licznych skrytych i gwałtownych zyskał sobie nieprzyjaciół. Nieprzyjaźń ta objawiła się nareszcie na początku 1843 r. w oppozycyi izby drugiej, skutkiem czego Boyer najzapamiętalszego mówcę przeciwko swoim rządom, deputowanego z prowincyi Aux-Cayes, imieniem Dumeille, gwałtem kazał wypędzić ze zgromadzenia; gdy jednak tenże, wkrótce na nowo wybrany, w tryjumfie powrócił, Boyer usiłował zupełnie zneutralizować powagę izby. Jednym ze stronników Dumeille'a był także Rivière Herard, dowódzca artylleryi, który w takim stanie rzeczy zebrał wojsko, przemocą zdobył Aux-Cayes i w połowie Marca 1843 r. zwrócił się do stolicy rządu, Port-au-Prince, której mieszkańcy ani myśleli podnieść oręża w obronie prezydenta. Boyer widząc, że wszelkie usiłowania do odzyskania władzy pozostałyby nadaremnemi, w d. 13 Marca z orszakiem trzydziestu wiernych, schronił się na statek wojenny angielski, który powiózł go do Jamajki i ztąd przesłał adres do nieustającego komitetu senatu, gdzie wyliczywszy wszystkie swoje dla dobra rzeczypospolitej zasługi, urząd swój złożył i sam skazywał się na dobrowolny ostracyzm. Z proklamacyi rządu tymczasowego widać, że Boyer padł ofiarą swojej polityki arystokratycznej, która jednakże po odzyskaniu przewagi (ob. *Hajti*), z wielkiém dla zwyciężonych okazała się umiarkowaniem. Pobywszy przeszło rok w Jamajce, Boyer przez Włochy udał się do Paryża, gdzie umarł w 1850 r. Był to prawdziwy reprezentant rassy Mulatów; cierpliwy, wytrwały, w obejściu ujmujący, ale podstępny, a dla podwładnych i nieprzyjaciół ostry i częstokroć okrutny.

Boyle (Robert), sławny badacz natury angielski, w teozoficznym kierunku; urodził się w Irlandyi 1626 r. i był siódmym synem hrabiego Ryszarda Cork. Ukształcenie odebrał pod kierunkiem pewnego Francuza w Genewie. Oddziedziczywszy po śmierci ojca znaczny majątek, oddał się fizyce i chemii, naprzód w wiejskiej posiadłości swojej, następnie w Oxfordzie, gdzie znalazł spokojność wśród niepokojów, które panowały w kraju, nakoniec w Londynie. Zawiązawszy ściślejsze stosunki z kilkoma przyjaciółmi nauk i pokoju, utworzył towarzystwo tak zwanych *niewidzialnych*, które było początkiem towarzystwa królewskiego w Londynie, założonego za panowania Karola II. Boyle wychodząc z zasady, że tylko drogą doświadczenia można dojść do poznania prawdy, coraz to nowe wykonywał próby, które go doprowadziły naprzód do poprawienia machiny pneumatycznej Ottona Guericke i za jej pomocą poczynił ważne odkrycia. Obalił teoryję ówczesną chemiczną, według której trzy tylko przyjmowano pierwiastki: siarkę, sól i merkuryjusz; on polegając na doświadczeniu, że wystawiwszy na działanie ognia wodę w naczyniu, w końcu pozostaje osad ziemisty, sądził że woda zamienia się na ziemię, przyszedł ztąd do pojęcia, że materyja jest jedna, lecz w rozmaitych przedstawia się postaciach, z których połączenia wszystkie ciała powstają. Tej teoryi trzymał się też Newton. Boyle dostrzegł powiększanie się ciężaru metali w skutek ich prażenia, sam się przekonał, że do retorty zamkniętej podczas prażenia, po otwarciu jej dąży powietrze, ztąd przecież nie wpadł na myśl, że przynajmniej część powietrza zamkniętego w retorcie została pochłoniętą; lecz powiększenie ciężaru metalu, przypisywał połączeniu się jego z ogniem, a ztąd wyprowadził wniosek, że ogień jest ciężki. Dostrzegł on także, że powietrze po prażeniu w niém metali, niezdatném jest do oddychania, podał też wiadomość, chociaż niedokładną, o gazie oddzielającym się podczas fermentacyi (kwas węglany), tudzież o własnościach powietrza zapalnego w kopalniach (węglowodor). Jak był gorliwym w poznaniu prawdy w na-

uce, tak też dokładnie chciał poznać religiję. Nękany niepewnością w wierze, chciał przynajmniej innych przed taką męką zasłonić. W tym celu ogłosił wiele dzieł o moralności; wiadomości swoich w historyi naturalnej, użył ku udowodnieniu wszechmocności Boga, założył odczyty publiczne o religii, z wielkim nakładem kazał przełożyć na różne języki i wydrukować Ewangelije i Biblije, przyczynił się do wysłania Missyjonarzy, dla opowiadania ewangelii pomiędzy Indyjanami, a czystością obyczajów, skromnością i dobroczynnością, dał z siebie przykład życia chrześcijanina. Królowie Karol II, Jakób II i Wilhelm, usiłowali go zbliżyć ku sobie, nie przyjął najświetniejszych godności, jak parostwa i prezydentury towarzystwa królewskiego, będąc zadowolonym ich życzeniami. Umarł w Londynie 1691 r. pochowany w opactwie westminsterskiém. Dzieła jego po raz pierwszy wydał Birch w 5 tomach, w Londynie 1744 r.

Boym (Benedykt Paweł), Jezuita; urodzony 1629 r. we Lwowie z bogatych rodziców, wstąpiwszy do Jezuitów, szczęśliwie nawracał różnowierców, przeciw którym wydał kilka dzieł: 1) *Stara Wiara*, 1668 Wilno, in-4o; przeciw temu dziełu pisali Baranowski Łazarz i Joanicyjusz Galatowski. Odpowiedzi ich: *Nowa wiara starej wiary*, 1675 i *Stary kościół zachodni*, 1678, drukowane w Nowogródku Siewierskim, przytacza Jocher (pod numerami 3062 i 3603), obszerne z nich czyniąc wypisy. 2) *Teologija Chrześcijańska*, 1670, Wilno, in-4o. 3) *Wóz do Nieba*, dzieło to treści ascetycznej kilkakrotnie przedrukowane. Jocher wymienia wydanie 1727 r. w Warszawie (Nr. 6889). Umarł Boym w Wilnie 1670 r. *E. N.*

Boym (Michał), Jezuita, Missyjonarz. Rodzina Boymów przybyła do Polski z Węgier i osiadłszy we Lwowie, pełniła urzędy miejskie, znana była ze swej zamożności.—**Boym** (Paweł), burmistrz lwowski, sekretarz Stefana Batorego i Zygmunta III nadworny lekarz, był ojcem Michała.—**Boym** (Michał), r. 1650 wysłany z Rzymu do Chin, w pomoc Missyjonarzowi Koflerowi S. J., znalazł u dworu cesarskiego uprzejme przyjęcie. Niedługo wszakże tu bawił. Roku bowiem 1653 zostawiwszy na miejscu swoim Mikołaja Smoglińskiego (także Polaka i Jezuitę), który w prowincyjach Quamsi i Quantum, wiarę chrześcijańską opowiadał; sam w poselstwie od nowonawróconych (następcy tronu chińskiego), jeździł do Rzymu. Znalazł tu Boym Kirchera, sławnego starożytności badacza i jego pobudzony przykładem, jako świadomy języków wschodnich, podjął się wykładu napisów (z wyrażeniem krzyża) wyrytych na marmurze, znalezionym 1625 r. w prowincyi Xena w Chinach. Wówczas także udzielił Jezuitom wiedeńskim, przez siebie ułożoną florę chińską, którą ciż ofiarując cesarzowi Leopoldowi, podtenczas koronowanemu królowi węgierskiemu, wydali p. t.: 1) *Flora Sinensis*, 1656 Vienae, M. Ryctius, in-fol. Jest to dość małe dziełko (ark 19), zawierające opis ze 20 najcelniejszych drzew chińskich, niektórych aromatycznych, jako też kilku zwierząt, w liczbie których niewłaściwie na czele umieszczono „*Foung-Huang*." Przydane tu są 23 drzeworyty, wcale nieszczególne pod względem artystycznym; natomiast nazwiska chińskie przez autora dodane, chociaż przez rytowników zdefigurowane, zalecają się wszakże ścisłą wiernością. Dziełko to nadzwyczaj rzadkie, tak dalece, że uczony Bayer w r. 1730 mniemając że nie było jeszcze wydrukowane, z rękopismu przetłómaczył na język francuzki i wydał w Zbiorze Thévenot'a; tenże sam Bayer wydał i podróż Boyma do Chin, którą samże autor r. 1652 przy kościele w Smyrnie złożył, a r. 1654 wydrukował. Inne pomniejsze rozprawy Boyma, umieszczone są w *China Illustrata*, Kirchera i w *Geographie*, Reformata Riccioliego. Roku 1655 powrócił Boym znowu do Chin, napisał tam drugie dzieło o *Medycynie*

Chińskiej. Umarł na granicy prowincyi Quamsi r. 1659. Dzieło to o medycynie w r. 1658 Couplet przez Batawiję indyjską przesłał do Europy, w celu wydrukowania onego, lecz Jędrzej Clayr naczelny lekarz kompanii batawskiej, zataiwszy imie i zasługi Boyma, tylko wyjątek z tego dzieła o Pulsach, ksiąg IV, wraz z innemi pismami Jezuitów chińskich, wydał p. t.: *Specimen Medicinae Sinnicea*, 1682, Frankfurt nad Menem. A chociaż już autor nie żył, wszakże Couplet, ujął się za sławą swego towarzysza, wydobył u Cleyera pisma Boyma i wydał je w rocznikach akademii wiedeńskiej, p. t.: 2) *Clavis Medicina ad Chinarum doctrinam*, 1686. Dzieło to wielkiej wagi i uczeni przyznają mu w swym rodzaju pierwszeństwo. Oprócz tego wydał Boym *Słownik Chiński*, opisał także *Roczniki Chińskie*. *Listy* jego do przyjaciół, mają wielką naukową wartość. Dzieła Boyma należą do nadzwyczajnie rzadkich, posiada je biblijoteka berlińska. Obszerną o nim wiadomość, umieścił Gąsiorowski w swym dziele: „Wiadomości lekarskie” II, 253. *E. N.*

Boyne (bitwa pod), skutkiem przegrania której Jakób II utracił stanowczo koronę angielską. Król Jakób, strącony z tronu przez zięcia swego, Wilhelma księcia Oranii, uciekł do Francyi, a otrzymawszy w 1689 r. pomoc od Ludwika XIV, wypłynął z Brestu z flottą francuzką, kierując się ku brzegom Irlandyi. Przybywszy do Dublinu, przedewszystkiem dla uprawnienia swych działań, zwołał parlament, a zebrawszy jakie takie wojska, uderzył na Londonderry; gdy jednak miasto nie chciało się poddać, z drugiej zaś strony zagrażała armija angielska, pod dowództwem Schomberga, cofnął się do Dublinu, gdzie przezimował, zajęty ćwiczeniem swych 20,000 rekrutów. Na wiosnę 1690 r. król Wilhelm wylądowawszy na północnych brzegach Irlandyi, pomaszerował na Dublin. Na wieść o tém, Jakób cofnął się po za rzekę Boyne; obie armije spotkały się 29 Czerwca: Jakób stał na prawym i lewym brzegu Droghedy w 25,000 ludzi, naprzeciw niemu odpowiednie pozycyje zajęte były przez 45,000 armiję Wilhelma. Książe Oranii postanowił przejść gwałtem Boyne pod Sloine, Jakób przeczuwszy zamiar, usiłował mu przeszkodzić i śpieszył spotkać nieprzyjaciela u brodu, lecz się opóźnił, przednia straż i część głównego korpusu, już były na brzegu. Po krótkiej lecz uporczywej walce, celem przerzucenia Wilhelma na drugą stronę, Jakób widząc niepodobieństwo dokonania tego, a z drugiej strony obawiając się odcięcia od Dublina, nakazał odwrót. Z Dublinu wojska Irlandzkie poszły do Limerick, pod rozkazami Tirconnela, a Francuzi ku Cork i Kinsale, aby wsiąść na okręty. Jakób opuściwszy Dublin, powrócił do Brestu. Utarczka pod Boyne kosztowała go zaledwie 1,000 ludzi.

Boyneburg von Lengsfeld (Maurycy Henryk, baron), urodzony 1788 r., w czternastym roku życia wstąpił do wojska pruskiego, zkąd w 1807 r. przeszedł do armii westfalskiej, gdzie podczas wojen napoleońskich stopniowo dosłużył się godności dowódzcy pułkowego. W Październiku 1814 r., wraz z całym swoim pułkiem przeniósł się do Austryjaków, w 1832 r. został generałem brygady, w 1842 r. feldmarszałkiem porucznikiem i dowódzcą dywizyi armii w Budzie. W Maju 1848 r. generał Boyneburg, w miejsce Lederer'a objął dowództwo naczelne armii węgierskiej, ale już w Lipcu przeniesiono go do Galicyi, gdzie pod Hammerstein'em brał udział w uspokojeniu powstania we Lwowie. Z początkiem 1849 roku został kommendantem w Troppawie, w Szląsku austryjackim. Opuściwszy służbę ze stopniem generała jazdy, osiadł następnie w Wiedniu.

Boz, pseudonim znakomitego powieściopisarza i humorysty angielskiego, Karola Dickens (ob.).

Bozdarzewski, pseudonim (ob. *Grzegorzkowicz*).

Bozek, rzeczka podolska, bierze swój początek na granicy Wołynia, a płynąc ciągle prawie przez bagna i jeziora, uchodzi pod Międzyborzem do Bohu.

Boznański (F.), wydał: 1) *Pisma wierszem i prozą*, 3 tomy, w 8-ce, Lwów 1830. 2) *Hymn, na dzień potwierdzenia bulą Ojca świętego, na dostojność arcybiskupa Lwowskiego J. W. Łukasza Baranieckiego*, przez B (oznańskiego), w 4-ce, Lwów, 1849 r.

Bozoła (Jan Chrzciciel), wydał w języku łacińskim dzieło, które Marcin Siennik przełożył na język polski, pod tytułem: *Koncylium Trydenckiego nowo skończonego wyroki i ustawy, które belo poczęto r. 1545 dnia świętej Luciey a skończyło syę dnia czwartego Grudnia 1563 r.*

Bozzo, dawna miara do płynów w Wenecyi, będąca dwudziestoczwartą częścią barile (ob. *Barile*).

Boża krówka (ob. *Biedrzonka*).

Boża męka, raz, w moralném znaczeniu przedstawia cierpienie czyli mękę Zbawiciela; powtóre w zwyczajnej, potocznej mowie, oznacza krzyż czyli figurę z wyobrażeniem ukrzyżowanego Chrystusa Pana. Oddawna lud pobożny i bogobojny w Polsce, wszystkie drogi po wsiach zwykł przyozdabiać wystawieniem krzyża, t. j. Bożej męki; prócz tego miejsca po upadłym kościele, gdy go nie miał kto podźwignąć, jako poświęcone, naznaczano godłem krzyża. Na rozdrożach wśród cichego pola, na pamiątkę zaszłej potyczki, czerni się krzyż pochylony, ciała poległych w tém miejscu pogrzebano, a ziemię krwią chrześcijańską przesiąkłą, uczczono tym świętym znakiem. Bywają takie figury jako pamiątki jubileuszu, lub pomoru na dobytek; powstawały także jako fundacyje skruszonych winowajców, inne wznosili osieroceni rodzice, po stracie najukochańszego lub kilkorga dzieci. Lud nasz stawia krzyże z Bożą męką, na podziękowanie Bogu za powstanie z ciężkiej choroby, to na pamiątkę morowego powietrza, cholery i t. p. Pogrzeb samobójcy zwyczajnie się dopełnia na ustroniu lub rozdrożu, w polu pod Bożą męką, nie zaś na cmentarzu lub przy kościele. Ztąd gdy mowa o śmierci jakiego złego człowieka, to zaraz dodają: *niewart aby go nawet pod Bożą męką grzebano* i z tego również powodu, powstało bardzo trafne wyrażenie, że: *złe samo się o Bożą mękę rozbije.* Na gościńcach i drogach więcej uczęszczanych, dziady i baby żebrzące, zwyczajnie pod Bożą męką siadywają, przytém pieśni kantyczkowe śpiewają, lub dziwne wygłaszają oracyje, dłoń wyciągając do podróżnych o wsparcie. *C. B.*

Boża wola, herb polski. Na tarczy w polu błękitném, księżyc rogami do góry, w księżycu podkowa biała, ocelami o niego oparta, w podkowie jeden krzyż żółty, a na niej podobnyż drugi. Na hełmie pięć piór strusich.

Boże Ciało. Pamiątkę ustanowienia sakramentu Eucharystyi, obchodził Kościół katolicki zawsze, równie jak i dotąd obchodzi, w Wielki Czwartek, przed Wielkanocą; nadto, odnawia się ona codziennie w ofierze mszy świętej i kommunii. Ale Kościół chciał umocnić wiernych przeciw błędom, rozsiewanym co do rzeczywistej obecności Jezusa Chrystusa w tym sakramencie, oraz zagrzać ich do gorliwszej czci i goręcszego nabożeństwa, do utajonego w nim Zbawiciela, tudzież częstszego zasilania tym anielskim życia i duszy pokarmem; wreszcie chciał aby cześć tego Sakramentu pomnożona i ożywiona, ze strony wiernych nagrodą stawała się nieuszanowania i zniewag, które od niewiernych, kacerzy i świętokradzców odbiera. Te i tym podobne pobudki, skłoniły Urbana IV papieża, że bullą: *Transiturus de hoc mundo*, dnia 8 Września 1263 r., ustanowił osobne święto pod imieniem Bożego Ciała, zwane w Rzymie *Solemnitas*

Corporis Christi, a we Francyi *Fête-Dieu*, na pierwszy Czwartek po oktawie Zesłania Ducha Świętego. Bulla ta, z powodu że przed jej ogłoszeniem Urban umarł, skutku nie wzięła. Dopiero na powszechnym soborze wijenneńskim roku 1311, pod Klemensem V papieżem, w obecności królów: francuzkiego, angielskiego i arragońskiego, potwierdzono bullę Urbana IV i obowiązek corocznego obchodu tegoż święta, do wszystkich kościołów rozciągnięto; jak się aż dotąd zwykło zachowywać nietylko u katolików łacińskiego obrządku, ale też u Greko-unitów i Ormijan. Jeszcze przed bullą Urbana IV, pierwszy zaprowadził to święto w swojej dyjecezyi Robert Toret, biskup leodyjski r. 1226. Hugo kardynał, legat stolicy apostolskiej w Belgii, do całej je prowincyi belgickiej rozciągnął r. 1242. Do Polski i Litwy, przeszło dopiero po synodzie prowincyjonalnym piotrkowskim r. 1559, za Mikołaja Dzierzgowskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego odprawionym, gdzie też przepisano i w Krakowie wydrukować kazano, Processyjonał z oznaczeniem hymnów i wszystkich obrzędów. Święto Bożego Ciała należy do najuroczystszych; ma także przyłączoną oktawę uroczystą co do obrzędów, jakiej inne nie mają. Officyjum kościelne na ten obchód, składa się z wybornych hymnów, utworu ś. Tomasza z Akwinu, opiewających naukę wiary o tej tajemnicy i zawarte w niej cuda miłości Zbawiciela; z psalmów, ze słów świętego Pawła w liście pierwszym do Koryntyjan (roz. 11) zamieszczonych, o ustanowieniu przez Jezusa Chrystusa Sakramentu Eucharystyi. Msza uroczysta i nieszpory, nietylko w samo święto, ale i przez wszystkie dni oktawy, odprawują się z wystawieniem N. Sakramentu i processyjami. Processyje, zwykle odbywają się w samo święto, lub inne dni, z wielką okazałością, po ulicach, rynkach lub placach, gdzie u wystawionych ozdobnych ołtarzy, śpiewane są początki czterech Ewangelij. W Warszawie towarzyszą tym processyjom i podtrzymują podpory baldakinu nad celebrującym, wyżsi urzędnicy, a poprzedzają processyję cechy rzemieślnicze z chorągwiami, tudzież bractwa ze świecami i ołtarzykami przenośnemi. We mszy ś. przed Ewangeliją, śpiewa się śliczny hymn *Lauda Sion*, w którym nauka wiary o Sakramencie Eucharystyi, dobitnie jest wyłuszczona, a w końcu onego, kapłan bierze monstrancyję z Naj. Sakramentem i obrócony do ludu, intonuje słowa: *Ecce panis angelorum* „Oto jest chleb anielski,” którą strofę kler, upadłszy na kolana i ze świecami gorejącemi w ręku, lub też chór ciągnie dalej. Nareszcie kapłan czyni hostyją przeżegnanie i wstawia ją na ołtarz. Przy tej uroczystości, lud polski zwykł śpiewać pieśń do niej zastosowaną, układu Franciszka Karpińskiego. Do obchodu uroczystości i całej oktawy, przyłączył Urban IV cząstkowe odpusty, a Marcin V w bulli *Ineffabile* i Eugenijusz IV w bulli *Excellentissimo*, odpusty te znacznie pomnożyli. *L. R.*

Boże drzewko albo **Bożydrzew**, jest gatunkiem *Bylicy (Artemisia)*, ob. *Bylica*.

Boże Narodzenie. Dnia 25 Grudnia narodził się Jezus Chrystus; tegoż samego więc dnia, obchodzi pamiątkę jego narodzenia Kościół na Zachodzie, zaraz od pierwszego jej ustanowienia, a które Apostołów lub bardzo bliskich im czasów sięga. Inaczej i niejednostajnie rządziły się w tym przedmiocie Kościoły Wschodnie. Jedne dnia 6 Stycznia, mianowicie w Egipcie, pod nazwą Teofanii, mieszając ją lub razem łącząc z Epifaniją, czyli uroczystością Zjawienia Pańskiego albo Trzech Króli; drugie w Kwietniu, inne w Maju obchodziły; lecz z czasem uznały, iż zwyczaj na Zachodzie, na rzetelnej rachubie czasu był ugruntowany, to jest, iż nie innego dnia, tylko 25 Grudnia Chrystus się narodził i z Zachodnim Kościołem, tego dnia pamiątkę jego narodzenia od czasów ś. Jana

Złotoustego, obchodzić zaczęły i dotąd obchodzą. Z jak wielką uroczystością i nabożeństwem pragnie Kościół mieć obchodzoném to święto, okazuje dłuższe przygotowywanie wiernych przez Adwent do tego obchodu. Na tych, którzyby przy możności, nie znajdowali się w tym dniu na nabożeństwie, była niegdy kara klątwy trzechletniej. W celu pomnożenia uroczystości i nabożeństwa, dozwolono jest kapłanom trzy msze, jedna o północy, druga o świcie, trzecia w dzień. Zwyczaj ten jest dawny, mówi o nim ś. Grzegórz Wielki; lecz dawniejszych czasów jeszcze sięga. Były niegdy dozwolone i w inne uroczystości, lecz w tej jednej tylko aż dotąd są utrzymane. Zwykle kapłan te trzy msze, odprawia jedna po drugiej. Ponieważ to święto, serca wiernych najżywszą radością napełniać powinno, dla tego hymny i tony kościelne w śpiewie są wesołe; nie ma w nie postu, chociażby w piątek przypadło. Uroczystość tę dawniej przez oktawę, a nawet do Trzech Króli przeciągano, czego ślad tylko w officyjum kościelném pozostał. W późniejszych czasach dni cztery uroczyście obchodzono, a po zmniejszeniu liczby świąt w r. 1775, do dwóch dni uroczystość się rozciąga. Pamiątki, w dniu drugim ś. Szczepana pierwszego męczennika, w trzecim ś. Jana Ewangelisty, w czwartym Młodzianków, z uroczystością Bożego Narodzenia połączone, są bardzo ważne i godne takowego połączenia, jako pamiątki pierwszych ofiar, przez męczeństwo Chrystusowi poświęconych.

Bożezdarz, dwa herby tego nazwiska są znane, pierwszy według Długosza w roku 1442 przez Władysława Warneńczyka, Jerzemu Szwarcowi, rajcy krakowskiemu nadany, ma przedstawiać: w polu niebieskiém krzyż srebrny, na jego ramionach po jednej lilii czarnej. W szczycie hełmu pięć piór pawich, a na nich podobny, jak na tarczy, krzyż z lilijami. Temi czasy tylko rodzina Wieczorkowskich używa takiego herbu; dawni zaś nasi heraldycy żadnej rodziny nie wymieniają. Opis herbu Bożezdarz znajdujący się w metryce koronnej (ks. 37, for. 501), zupełnie jest różnym od opisu Długosza i heraldyków polskich. Według tedy opisu, ma być: tarcza złota, na której środku ręka zbrojna z obłoku błękitnego (*de nube flava seu coelestis coloris*) wystająca, szablą na końcu zkrwawioną do cięcia w prawo zamierzona; dół tarczy czerwony. W szczycie hełmu takaż sama ręka, jak na tarczy. Herb ten nadany przez Zygmunta I, króla polskiego w roku 1523 Waskowi Zynowowiczowi, protoplaście kijowskich nazywa się Bożezdarz albo Pogonia. Kojałowicz zwie go *Zdarbożec* albo *Pogonia polska*, pod tém ostatniem nazwiskiem znają go i inni nasi heraldycy. Na banderze handlowej dawnej Polski kładziono toż samo godło, tylko w polu czerwoném i zwano je *Pogonią polską*. *J. Bl.*

Bożnica, miejsce Bogu poświęcone, Boża świątynia. W tém znaczeniu używa tego wyrazu Jan Kochanowski w przekładzie psalmów Dawida:

Teraz, o wierni pańscy służebnicy,
Którzy trzymacie straż w jego bożnicy.“

Później zastosowano go do świątyń pogańskich: teraz wyłącznie prawie oznacza domy do nabożeństwa żydowskie. Ztąd *Bóżniczy*, określa dozorcę Bóżnicy, lub należącego do służby tego domu.

Bożogrobcy, w Polsce Krzyżakami albo Miechowitami od głównego ich klasztoru w mieście Miechowie zwani, właściwie był to zakon kanoników regularnych reguły ś. Augustyna, którzy pierwotnie nazywali się Templaryjuszami szpitalnymi; od roku zaś 1312, czyli od czasu zniesienia Templaryjuszów wojujących (*Fratres militiae templi*), zaczęli dopiero używać nazwiska Bożogrobców (*Custodes Sancti Sepulchri*), to jest stróżów grobu Chrystusa, jak dowodzi historyja kościelna i dyplomata klasztoru miechowskiego przed powyższym rokiem

pisane. Początek tego zakonu był następny. W pierwszej połowie XII wieku zamieszkali przy kościele Grobu świętego w Jerozolimie, ludzie świeccy tak zwani kanonicy, za staraniem miejscowego patryjarchy Arnolda, zaprowadzili między sobą życie wspólne, przyjęli regułę ś. Augustyna i nazwisko Templaryjuszów szpitalnych. Obowiązkiem ich było oprócz strzeżenia Grobu ś., służby bożej i pewnych modlitw, usługiwanie i doglądanie chorych pielgrzymów. Potwierdzili ich papieże, Kalixt II w r. 1122 i Honoryjusz II w r. 1128, zaś papież Celestyn II w roku 1143 potwierdził wszystkie klasztory jakie mieli w Palestynie i indziej. Kiedy Saraceni w roku 1187 opanowali Ziemię świętą, Bożogrobcy przenieśli się zupełnie do Europy i w inne odległe udali się strony. Najpierwsze klasztory założone były w Anglii, następnie w Szkocyi i Irlandyi, a ztamtąd dopiero rozprzestrzenili się po Europie. Z zaprowadzeniem reformacyi w Anglii, zniesiono ich tam w roku 1483, a dobra i gmachy oddano Kawalerom ś. Jana, czyli maltańskim. W innych krajach dotrwali do późnych czasów, tak w Pradze Czeskiej zniesieni zostali w roku 1782, a w Nissie na Szląsku dopiero w r. 1810. Teraz znajdują się tylko w Hiszpanii i w Galicyi Austryjackiej. Do Polski sprowadził ich z Jerozolimy Jaxa, herbu Gryff, wracając z Palestyny z wyprawy krzyżowej, a oddawszy im trzy wsie, to jest, Miechów, Zagurzyn i Komorów, wystawił im klasztor i kaplicę w Miechowie w r. 1162. Wieś wyniósł później do rzędu miast Przemysław II, książę wielkopolski i krakowski przywilejem roku 1290, kaplicę zaś przebudowano na obszerny i wytworny kościół od r. 1233 przez lat 60 stawiany, który dotąd pomimo kilkakrotnych pogorzeli istnieje i dziś jeszcze do najpiękniejszych gmachów w kraju liczony być może. Przełożeni klasztorów pojedynczych wszędzie zwali się proboszczami, a zgromadzenia probostwami; tych probostw dość znaczna była liczba w dawnej Polsce. W Krakowie mieli kościół ś. Jadwigi wraz z klasztorem, który po zajęciu kraju przez Austryjaków na dom celny przerobiono. W Gnieźnie za miastem był ich kościół pod wezwaniem ś. Jana z klasztorem fundowanym w roku 1245 od Przemysława i Bolesława książąt wielkopolskich, z obowiązkiem żeby proboszcz utrzymywał w szpitalu chorych i szkoły dla ubogich studentów. W Sieradzu na przedmieściu posiadali kościołek drewniany pod wezwaniem ś. Ducha. W Sandomierzu mieli także kościół pod tymże tytułem, dziś Panien Miłosierdzia i w kilku innych miejscach. W roku 1819 zgromadzenie to wraz z innemi możnemi zakonami uległo suppremacyi, tak iż teraz na całym obszarze dawnej Polski posiadają jedyny kościół i klasztor w mieście Przeworsku, w Galicyi, w obwodzie rzeszowskim, wystawiony w r. 1394 przez Jana Tarnowskiego, wojewodę sandomierskiego, a skończony w r. 1423 przez wnuka jego Rafała, marszałka wielkiego koronnego. Głową wszystkich Bożogrobców w Polsce, był klasztor w Miechowie. Proboszcz generalny, czyli generał tego zgromadzenia (*Praepositus Generalis*), tu zamieszkiwał bogato uposażony. Probostwo miechowskie miało swego komendataryjusza proboszcza, którego królowie polscy mianowali. Wielu też znakomitych urodzeniem i nauką ludzi godność tę piastowało, pomiędzy innymi i Jędrzej Batory synowiec króla Stefana, zaledwie lat 17 liczący, został w roku 1583 tutejszym proboszczem. W r. 1821 ostatni generał zakonu ksiądz Tomasz Nowiński był zarazem biskupem biblijskim (*in partibus infidelium*). Ubiór Bożogrobców we wszystkich krajach był niejednakowy, w Polsce różnili się tylko od świeckich księży przyszytym na lewym boku sukni podwójnym materyjalnym czerwonym krzyżem, zresztą mieli zwykłą czarną sutannę. Na szyi nosili krzyż złoty na złotym łańcuchu, generał zgromadzenia miał przywilej mianowania członków świeckich bez względu na

ich pochodzenie, stróżami Chrystusowego grobu, którzy podobny znak podwójnego krzyża, albo wyszyty na sukni, albo na wstążce w kolorach, czerwonym i czarnym, zawieszony nosić byli powinni. Znaki te nazywano orderami miechowskiemi. Królowie polscy jak dawni panowie i szlachta przyjmowali ten krzyż jako godło pobożne. Otrzymujący ów order z załączonym patentem, na którym był podpisany „proboszcz jeneralny Grobu jerozolimskiego i sekretarz kapituły” obowiązany był do pewnych modlitw, zachowywania postów, zwiedzania Grobu Chrystusa i do walczenia w potrzebie z różnowiercami. Później gdy zaczęto nadużywać tego znaku dla próżności, przytem zbytnia w ich otrzymaniu łatwość sprawiły, że noszenie orderu miechowskiego, (wyjąwszy przypadki religijnych uroczystości), za śmieszność uważano. Historyję Bożogrobców w Polsce obszernie opisał Samuel Nakielski, kapłan i historyjograf zgromadzenia w Miechowie w dwóch bardzo ważnych, a dziś rzadkich dziełach, jedno pod tytułem: *De Sacra antiquitate ordinis Custodum, S. Sepulchri* Cracoviae, **1615**, in 4-to, a drugie *Miechovia sive historia conventus Miechoviensis,* Cracoviae, **1634** in folio, w których przytoczone nadania, wydrukowane w całości dyplomata i inne pisma urzędowe, do wielu badań historycznych posłużyć mogą.

F. M. S.

Bożyciołkowie, tak zwano w Krakowie Kanoników regularnych lateraneńskich od ich kościoła, pod tytułem Bożego Ciała fundowanego w r. **1347** przez Kazimierza W. dla odróżnienia od innych Kanoników regularnych przy kościele ś. Marka tamże istniejących, z których pierwszych Bożyciołkami, a drugich Markami nazywano (ob. Kanonicy regularni lateraneńscy).

Bożydar, herb nadany wraz z dziedzicznem szlachectwem Antoniemu Gautier, synowi Antoniego, radcy stanu, szefowi biόra w wydziałach po byłej kommissyi rządowej wojny pozostałych, dyplomatem Cesarza Mikołaja I w **1847** r. Jest następujący: Tarcza dwudzielna; w prawém polu niebieskiem dwie szpady na krzyż, między trzema lilijami w trójkąt, wierzchołkiem do góry; pod szpadami litera złota W; w lewém zaś czerwonem lew złoty w koronie, z tarczą w lewej, a z mieczem w prawej łapie. W szczycie hełmu skrzydło sępie barkiem w prawo, strzałą także w prawo przebite. Labry z prawej strony czerwone, z lewej niebieskie, z obu podszyte złotem.

J. Bl.

Bożydar (Dymitr), herbu Korczak, w **1368** r. był podskarbim wielkim koronnym.

Boży byt, nazwa u Syrenijusza rośliny morskiej, *Ambrosia maritima.*

Boży dar, nazwa u Syrenijusza rośliny *Eryngium planum* (ob. *Mikołajek*).

Boży pokój czyli **Treuga Dei**, było to w wiekach średnich prawo kościelne, starające się ograniczyć o ile można upowszechnione podówczas pojedynki, zabraniając pod grzechem odbywania ich od środy wieczora, do poniedziałku zrana w każdym tygodniu, jak niemniej, we wszystkie dnie uroczyste, wigilije, podczas adwentu i wielkiego postu.

J. S—c.

Bożystok, strumień wypływa z Pruss, wchodzi do królestwa pomiędzy pustkowiem Nieradów i Biała, w gubernii radomskiej, powiecie olkuskim, przyjąwszy z lewego brzegu strumień z pod wsi Gniazdowa, przepływa przez grunta wsi Wojsławic, miasto Koziegłowy, następnie zasilany kilku strumieniami z obu stron do niego wypływającemi, pod wsią Kuźnica Stara, wpada z lewego brzegu do rzeki Warty, długość tego strumienia w królestwie około dwóch mil.

L. W.

Brabançon, tak zwano w wiekach średnich, wojennych awanturników, przebiegających Francyję w różnych kierunkach, rabujących, palących, mordujących i słu-

cych zawsze więcej dającemu. Nazwa ich zapewne odnosi się do tego, że największa część pochodziła z Brabantu. Tak twierdzi ojciec Daniel, historyjograf milicyi francuzkiej. Kroniki zachowały nazwiska niektórych Brabançonów; takimi byli: w służbie Jana bez Ziemi *Lupicaire* i Marcui *Areas*, w służbie zaś Filipa Augusta *Cadoc*, płatny wraz z bandą po 1,000 liwrów dziennie, summa na owe czasy bajeczna.

Brabant, część środkowa bassenu hollendersko-belgijskiego, obejmuje 204 mil □ i ciągnie się od lewego brzegu rzeki Waal, aż do źródeł Dyle, zaś od Maasy i równin limburgskich aż do dolnej Skaldy. Kraj ten w wiekach średnich tworzył oddzielne i niezależne księstwo, do którego wcielono także w 1107 r. margrabstwo antwerpskie, a w 1347 r. baroniję Mecheln, połączoną przez czas niejaki z Lüttichem. Brabant, podzielony obecnie pomiędzy królestwa Hollandyi i Belgii, rozpada się na trzy prowincyje: 1) Hollenderski Brabant północny, ma 92½ mil □ i 400,000 mieszkańców; 2) Belgijska prowincyja Antwerpija, ma 51½ mil □ i 430,000 mieszkańców i 3) Belgijski Brabant południowy, ma 60 mil □ i ludność niezmiernie gęstą, złożoną z 730,000 mieszkańców. Kraj ten przedstawia równinę, lekko spadającą ku północo-zachodowi, a napełnioną od strony północnej stepami i bagnami (jak np. stepem Peel, na 5 mil długim, a od pół do półtory mili szerokim), która na południe przechodzi w pagórkowate początki Ardennów, z obszernym lasem Soigne, na południu Bruxelli. Grunta nawodnione są w stronie północnej rzeką Maas, w południowej Skaldą; oprócz tego zaś liczne kanały, a mianowicie południowy Wilhelma i kanał Breda i zbiegające się pod Mechel koleje żelazne, ożywiają i ułatwiają stosunki wewnętrzne. Pod wpływem klimatu, na północy wprawdzie wilgotnego, ale w ogóle łagodnego i zdrowego, wielką żyzność roli wspierają w sposób nader korzystny rolnictwo i hodowla bydła, jako najgłówniejsze zatrudnienia mieszkańców; do tego jeszcze przybywa rozpowszechnienie starannego przemysłu, który zwłaszcza w stronie południowej kwitnie tu już od dawna, obfitego źródła dla niezmiernie rozgałęzionego handlu i dostarczającego wyborowych towarów, szczególnie w wyrobach lnianych, jak np. w koronkach brabanckich, bawełnianych, sukiennych i ze skóry. W części północnej mieszkańcy są pochodzenia hollenderskiego, w środku rzymskiego, na południu wallońskiego; języki zaś germańskie i wallońskie (wraz z francuzkim), odgraniczone są liniją poprowadzić się dającą o parę mil poniżej Bruxelli a przechodzącą obok miasteczek Braine, l'Alleud, Waterloo, Wavre i Jodoigne. Julijusz Cezar już mówi o mieszkańcach Brabantu, jako o mieszańcach Germanów i Celtów; głównie bowiem Menapowie, z rozmaitych osiadłych tu ludów najpotężniejszy i najbardziej wojowniczy, pomiędzy Renem, Maasą i Skaldą zamieszkały, stawiali opór waleczny, jakkolwiek w końcu bezskuteczny, przeciwko jarzmu rzymskiemu, tak iż naostatek kraj ten wcielonym został do Gallii Belgickiej. W V wieku zajęli Brabant Frankowie; w VI wieku, z okazyi rozbioru monarchii frankońskiej, przyłączono go do dziedzicznych posiadłości austryjackich; w IX wieku połączono z Lotaryngiją, po podziale której w 870 r. stanowić zaczął część Francyi. Wszakże już z początkiem X wieku pod Henrykiem I, kraj ten znowu dostał się do Lotaryngii, mianowicie zaś od 959 r. do Niższej Lotaryngii, a tém samém do Niemiec. Na początku XI stulecia, po śmierci księcia Ottona, syna Karola Otyłego, któremu w r. 1005 cesarz Otto nadał był Niższą Lotaryngiję w lenność, Brabant znowu oderwany został od tego księstwa i przez czas niejaki był w posiadaniu kilku hrabiów ardeńskich (do r. 1076), oraz Godfryda de Bouillon, po czém cesarz Henryk V nadał go Godfrydowi Brodatemu, z rodu hrabiów bruxelskich i Löwen,

których dynastyja panowała tamże do połowy XII wieku. Już w 1190 r. znajdujemy ślady tytułu książąt Brabantu, z którym stopniowo spoiła się godność książąt Niższej Lotaryngii (*ducs de Lothier*). Mając już swoich książąt, kraj ten rósł szybko w niezawisłość i potęgę, chociaż częste miewał zwady z sąsiadami i przechylał się to na stronę Francyi, to Niemiec. Z pomiędzy sześciu książąt Brabantu, trzech Henryków i trzech Janów, najgodniejszymi wzmianki są: Jan I, który w skutek sławnej bitwy pod Wöringen (1288), przyłączył Limburg do Brabantu i który znanym jest również jako poeta (Minnesänger) niemiecki; oraz Jan III, który w 1349 r. od cesarza Karola IV, otrzymał tak zwaną złotą bullę brabancką, czyli przywilej swobodnego sądownictwa, na mocy którego poddani jego nie potrzebowali stawać przed żadnym sądem zagranicznym. Na nim to wygasł w 1355 r. ród hrabiów Löwen po mieczu, zaś zapisem córki jego Joanny, małżonki Wacława hrabi luxemburgskiego, która panowała do 1406 r., Brabant dostał się domowi burgundzkiemu, w osobie jej siostrzeńca Antoniego, drugiego syna Filipa Śmiałego. Po śmierci tegoż Antoniego w bitwie pod Azincourt (1413), jakoteż po bezpotomném zejściu dwóch jego synów i następców, Jana IV (um. 1427) i Filipa hrabiego de Saint-Pol (1430), formalnie przyznano kraj ten jako dziedzictwo Filipa II, domowi burgundzkiemu, który jednak długo się nim nie cieszył, gdyż skutkiem małżeństwa Maryi burgundzkiej z cesarzem Maxymilijanem, dostał się Brabant Austryi, tém samém Karolowi V, a od niego synowi Filipowi II, królowi hiszpańskiemu. Edykt religijny tego monarchy i okrucieństwa księcia Alby, wnet powszechne w Brabancie wywołały wzburzenie, lecz północna jego część (Herzogenbusch), wywalczyła sobie niepodległość i w 1648 r. pod imieniem Krajów generalności (*Pays de généralité*), wcieloną była do Unii, gdy tymczasem Brabant południowy aż do 1714 r. pozostał przy linii hiszpańsko-austryjackiej. Po wygaśnięciu tej gałęzi, Brabant wraz z innemi południowemi prowincyjami niderlandzkiemi, powrócił do cesarskiego domu niemiecko-austryjackiego. Wszakże i ten niedługo pozostał w spokojném jego posiadaniu. Za panowania Józefa II, gwałtowny powstał spór o nadaną już przez Wacława w 1535 r. ustawę, złożoną z 59 artykułów, a powiększoną następnie przez Filipa Dobrego i Karola V, w historyi znaną pod imieniem *Joyeuse entrée* czyli *Blyde yncomste*, na którą książęta brabanccy i limburgscy przed objęciem rządów wykonywali przysięgę i w której między innemi ten ważny mieścił się warunek, że niedotrzymującemu przysięgi księciu, każdy poddany odmówić może posłuszeństwa. Skutkiem tego sporu stany brabanckie i limburgskie zostały rozwiązane, po czém brabanckie samowolnie zebrawszy się na nowo, wyrzekły śmiało oderwanie się Brabantu od zwierzchnictwa Austryi. Leopold II po śmierci Józefa II, spór ten załagodził w ten sposób, że przyznał Brabantczykom dawne przywileje; jako zaś Brabant austryjacki już w 1746 r. zdobyty przez Francuzów, zwrócony był przez nich Austryjakom pokojem akwizgrańskim z 1748 r., tak i powtórnie Francuzi kraj ten zdobyli 1794 i traktatem w Campo Formio (1797) wcielili go do Francyi. Odtąd Brabant północny austryjacki nazywał się departamentem *des deux Nethes*, z miastem głównem Antwerpiją, południowy zaś departamentem Dyle, z miastem stołecznem Bruxellą. Kiedy Napoleon w 1810 r. przyłączył również i Brabant hollenderski do cesarstwa francuzkiego, utworzono z niego i z części Geldryi departament Ujść Renu. Od 1814 r., w skutek traktatu paryzkiego i wiedeńskiego, Brabant stanowił główną część królestwa niderlandzkiego i składał się z trzech prowincyi: Brabantu północnego, Antwerpii i Brabantu południowego. Ta ostatnia prowincyja, wraz ze stolicą swoją Bruxellą, w 1830 r. została gló-

wném ogniskiem powstania belgijskiego, a odtąd, obfita we wspomnienia licznych zmian i wielu krwawych bitew, stała się najważniejszą cząstką nowego królestwa Belgii (ob.), gdy tymczasem Brabant północny pozostał przy Hollandyi. Następca tronu belgijskiego nosi tytuł księcia Brabantu. *F. H. L.*

Brabeuta (z greckiego: *brabeus*, sędzia), to samo co *Agonarcha* czyli *Agonoteta* (ob.).

Braca, to jest sążeń portugalski, dzieli się na 10 palmos, równa się prawie 2,2 metra czyli 3,8 łokcia.

Braccata, *Gallia Braccata* czyli *Narbonnensis*, tak się nazywała od odzieży mieszkańców *braccae*, czyli spodnie, używanej tylko przez barbarzyńców, a w Rzymie rozpowszechnionej zaledwie dopiero pod panowaniem cesarza Honoryjusza.

Braccio (łokieć), w rozmaitych prowincyjach Włoch nie jednakową ma długość; w Medyjolanie równa się 0,59 metra (1,0328 łokcia polskiego), w Genui 0,581 metra (1,009 łokcia), we Florencyi 0,583 metra (1,013 łokcia), w Ankonie 0,664 metra (1,15 łokcia), w Bononii 0,6378 metra (1,107 łokcia), w Parmie 0,545 metra (0,945 łokcia), w Modenie 0,63 metra (1,1 łokcia), w Rzymie 0,67 metra (1,1631 łokcia), w Zante 0,69 metra (1,2 łokcia), Chociaż w wielu krajach włoskich wprowadzono miary nowe francuzkie, jednak w prywatnych stosunkach łokieć (*braccio*) pozostał w użyciu. *J. P—z.*

Braccio da Montone (Andrzej), jeden z najznakomitszych wodzów i kondottierów włoskich; urodzony 1368 r. w Perugia, potomek potężnej rodziny gibellińskiej *Forte-Bracci*. Wzięty przez Gwelfów do niewoli, dla odzyskania wolności zmuszony był oddać im swój zamek Montone, po czém jedynym celem życia jego była zemsta i zdobycie rodzinnego miasta, zkąd go niesłusznie wygnano. Jako kondottiero wszedł najprzód do służby rzeczypospolitej florenckiej, przeciw Ładysławowi, królowi neapolitańskiemu; później poszedł za Ludwikiem andegaweńskim do Rzymu i 1411 r. brał udział w bitwie pod Roccasecca (14 Maja), w której Neapolitańczycy pobici byli na głowę. Po zawarciu traktatu w Assyżu (22 Czerw. 1414), Braccio wstąpił do służby papieża Jana XXIII, który mianował go gubernatorem Bononii; na tém stanowisku chytrze korzystając z władzy, zbierał skarby i wojsko; po czém zrzucając maskę, w 20,000 piechoty i 4,000 konnicy stanął pod Perugią i po silnym oporze miasto zdobył szturmem (w Lipcu 1416 r.). Objąwszy godność książęcą, zrazu panował tu roztropnie i łagodnie; później jednak, dając się powodować planom ambitnym, zdobył Rzym, który mianował go swoim protektorem (w Czerwcu 1417 r.), zkąd atoli już w Sierpniu wyparł go konetabl Sforza. Nowy papież, Marcin V, nie chcący wejść z nim w żadne układy, trapiony był przez Braccia ustawicznemi najazdami i rabunkami; w końcu nawet tenże zniszczył wysłaną przeciw sobie armiję pod Sforzą, czém zniewolony do ustępstwa papież, mianował go swoim wodzem naczelnym. Niedługo jednak potrwał nienaturalny ten związek; już w 1420 r. papież zawarł przymierze z księciem Ludwikiem Anjou przeciw Joannie II neapolitańskiej; do pierwszych przystał Sforza, do drugiej Braccio da Montone, mianowany za to przez królowę księciem Kapui i konetablem państwa. Dnia 20 Czerwca 1421 r. wszedł do Neapolu, gdzie połączył się z nim przybrany syn królowej, Alfons aragoński, lecz gdy wkrótce potém papież rozstał się z Ludwikiem, Braccio i Sforza jednej zaczęli służyć sprawie. W następstwie poróżniła się również Joanna z Alfonsem, z czego korzystając Braccio, chciał prowadzić wojnę na własną rękę; obległ więc miasto Aquila, chcąc je wcielić do swego księstwa Kapui, lecz tu znalazł kres powodzenia, gdyż po 13 miesią-

cznem oblężeniu, w czasie którego pokonał był Alfonsa, a Sforza umarł, sam pobity został w wielkiej bitwie przez armiję neapolitańską, pod dowództwem Caldory (2 Czerwca 1424 r.) i wzięty do niewoli. Nie mogąc przenieść tej hańby, dobrowolnie umorzył się głodem i umarł w kilka dni potém w Aquila. Braccio, równie jak Sforza, uchodził za jednego z najbieglejszych wojowników swego czasu; szczególnie też umiał sobie zjednywać miłość żołnierzy, którzy po jego śmierci na znak żałoby, przez długi czas zapuszczali brody i nie obcinali paznogci. Życie jego opisał Jan Antoni Campani, biskup terameński.

Bracciolini (Franciszek), słynny poeta włoski; urodzony 1566 r. w Pistoja, umarł 1645. Papież Urban VIII obsypywał go licznemi zaszczytami. Bracciolini pomiędzy innemi dziełami zostawił poemat bohaterski, p. t.: *La Croce racquistata*, o którym Tirasboschi mówi, że jest najlepszy po *Jerozolimie* Tassa, oraz epopeję komiczną, p. t.: *Le Scherno degli Dei*, która uchodzi za najlepszą po *Secchia rapita* Tassoni'ego.

Brachmann (Ludwika Karolina), poetka i powieścio pisarka niemiecka; urodzona 1777 r. w Rostlitz. Znajomość z baronem Hardenbergiem (ob. *Novalis*), w 1793 r. rozbudziła jej talent poetyczny; wkrótce też poznał ją Schiller, który kilka z jej poezyj drukował w redagowaném przez siebie piśmie: *Die Horen*, i bardzo przychylnie wyrażał się o młodej autorce. Już w 1800 r., skutkiem excentryczności młodocianej, powzięła zamiar odebrania sobie życia; lecz gdy po wyskoczeniu oknem, jakkolwiek mocno pokaleczona, odzyskała zdrowie, kilka lat w zupełném odosobnieniu przepędziła w domu rodzicielskim w Weissenfels. Ztąd wywiodła ją dopiero znowu nieszczęśliwa miłość dla niegodnego jej młodzieńca, za którym w 1822 r. udała się do Wiednia; porzucona przez niego, gdy w 1822 r. krótki czas przepędzić miała u krewnych w Halli, wskoczyła porą nocną do rzeki i zakończyła życie. Ludwika Brachmann zostawiła znaczną ilość drobnych powieści i romansów, w których jednak nie zdradza głębokich uczuć nią miotających, chociaż zajmujących węzłów intrygi i żywości opowiadania odmówić im nie można; większą nierównie wartość mają jej poezyje liryczne, świadczące o pełnej życia wyobraźni i nienaganne również pod względem formy zewnętrznej. Do najlepszych jej utworów należą: *Romantische Blüthen* (Wiedeń, 1817); *Novellen und kleine Romane* (Lipsk, 1819); *Schilderungen aus der Wirklichkeit* (1820); *Verirrungen, oder die Macht der Verhältnisse* (1822); *Das Gottesurtheil* (1818), poemat rycerski, do którego przedmowę napisał znany poeta tragiczny Müllner i *Romantische Blätter*. Schütz i Methusalem Müller wydali sześć tomów tych pism, wraz z życiorysem i charakterystyką poetki, p. t.: *Auserlesene Dichtungen, Erzählungen und Novellen von Luise Brachmann* (Lipsk, 1824 i 25).

Brachucki (Maciej), doktor filozofii, professor uniwersytetu krakowskiego, drukiem ogłosił: *Dies anniversaria conditae universitatis a Casimiro Magno, anno 1364*; Cracoviae, 1782, in 12-vo, ark. 12.

Brachylogija, figura retoryczna, zasadzająca się na zwięzłości, niekiedy nawet tylko pozornej, gdyż wyrazy niby pominięte, ukryte są w jakikolwiek sposób w innej części zdania. Szczególnie w podobne brachylogije obfituje język grecki.

Brachys, po grecku: *krótki*, ztąd wyrazy z niego złożone, jak: *brachyura*, *brachyptera* i t. d.; ob. *Krótkoogoniaste*, *Krótkoskrzydłe* i t. d.

Brachystochrona (z greckiego: *brachystos* najkrótszy, *chronos* czas), nazwisko nadane przez Jana Bernoulli'ego cykloidzie, dla szczególnej własności tej linii krzywej, że ciało ulegające wpływowi samej tylko siły ciężkości, odby-

łoby drogę pomiędzy dwoma punktami, nie na jednej linii pionowej znajdującemi się, przebiegając po łuku cyklojdy, też punkta łączącym, w czasie krótszym, aniżeli po łuku jakiejkolwiek innej linii krzywej (ob. *Cyklojda*).

Bracia czescy, znani także pod nazwą *Braci Morawczyków, Braci zakonu Chrystusowego (unitas fratrum)*, są przedstawicielami wyobrażeń religijnych, powstałych w wieku XIV śród jednego z plemion słowiańskich, to jest Czechów. Kiedy albowiem Jan Hus, skończył żywot swój na stosie, zwolennicy jego po ciężkich i krwawych walkach, wyjednali iż cztery podane przez nich warunki: 1) używanie Kommunii ś. pod dwiema postaciami, to jest hostyi i kielicha; 2) opowiadanie Ewangelii w języku czeskim; 3) zaprowadzenie surowej karności między duchowieństwem i 4) wyrzeczenie się ze strony duchowieństwa posiadłości i majątków nieruchomych, przyjęte zostały z pewnemi ograniczeniami przez sobór bazylejski, pod nazwą kompaktatów (*compactata*), a oni wrócili pod zwierzchnictwo papieża, przybrawszy miano *Kalixtynów* (od *calix*, kielich), albo *Utrakwistów* (*sub utraque*, to jest, pod obiema postaciami używający Kommunii). Część jednakże Husytów, zwana *Taborytami*, odrzuciła warunki pojednawcze i chwyciła za broń. Pobici pod Czeskim-Brodem, niedaleko Pragi roku 1434, rozproszyli się po całym kraju. Cesarz Zygmunt, zaprzysiągłszy kompaktaty bazylejskie, uznany został przez Czechów za króla i zdawało się, że pokój zupełny wrócił. Lecz kiedy Grzegorz, siostrzeniec arcybiskupa Rokyczana, przewodnika partyi kalixtyńskiej, wraz z wieloma znakomitymi nauką, urodzeniem i pobożnością Czechami, począł nalegać aby nie poprzestawano na kompaktatach, lecz aby zaprowadzono w Kościele czeskim gruntowną i zupełną reformę, zwolennicy jego oddzielili się od partyi Rokyczana, który wyjednał u króla Podiebrada, iż część ziemi leżąca w górach Olbrzymich (Karkonoskich), między Lityczem a Litomyślem, oddana im i przeznaczona została na mieszkanie. Osiedliwszy się w Lityczu r. 1453, pod naczelnictwem szlachcica czeskiego, Macieja Kunwalskiego, urządzili gminy swoje, do czego szczególniej przyczynił się proboszcz zamberski Michał Bradacz. Niedługo jednak używały gminy pomienione pokoju. Wzrostem i silnym ich rozwojem zatrwożony król i Rokyczan, napierani przytém przez ich przeciwników, poczęli prześladować Braci czeskich, którzy rozproszywszy się po kraju, nie przestali jednak zbierać się w górach i jaskiniach czyli jamach, zkąd nazwa *Jamnici*, wzajemnie się ukrzepiając w wierze i miłości. Z wstąpieniem na tron króla Władysława Jagiellończyka, syna króla polskiego Kazimierza IV, prześladowanie ustało, a Bracia czescy wzrastali w liczbę, aż do chwili poczęcia się w Niemczech reformacyi Lutra. Rozumie się że reformacyja niemiecka, została radośnie przez Czechów powitana, a posłowie Braci czeskich pozdrowili Lutra r. 1519 jako drugiego Husa i starali się o zawiązanie z nim ścisłych stosunków. Luter mając sobie udzielony katechizm Braci czeskich, wydał roku 1523 rozbiór ich nauki wiary (*Vom Anbeten des Sacraments des heiligen Leichnams Jesu Christi, an seine lieben Herrn und Freunde, die Brüder genannt Waldenses, in Böhmen und Mähren*), w którym oddając wielkie pochwały czystości ich obyczajów, ich miłości i zasłudze jaką mają w utrzymaniu ewangelii, zbija naukę ich o sakramencie Kommunii, wykazując, że niedosyć jest przyjmować Kommuniję pod obiema postaciami, ale należy wierzyć w obecność Chrystusa w Sakramencie i dla tego, lubo oddawanie czci tamże obecnemu Zbawicielowi, nie jest, podług niego, koniecznem, ale nie jest także bynajmniej czemściś niedozwolonem i zakazanem. Dalej, pokazawszy, iż błędnem jest zdanie Braci czeskich, że dzieci bywają chrzczone na mocy wiary, którą w przyszłości mieć będą, zbija pojęcia ich

o wierze, to jest, że wierzyć, znaczy naśladować Boga w miłości i spełniać dobre uczynki. Nakoniec, wykazuje Luter, iż Bracia czescy błądzą, przyjmując siedem Sakramentów i zakazując duchownym wstępować w związki małżeńskie. Reformacyja w Niemczech, musiała koniecznie wywrzeć wpływ na rozwój nauki wiary Braci czeskich, co widoczném jest w ich artykułach, czyli wyznaniach wiary, jako to, w wyznaniu podaném r. 1532 Jerzemu margrabi brandeburgskiemu, w Zurichskiém z tegoż samego roku, w Wirtembergskiém z r. 1533 i 1538 nakoniec w wyznaniu wiary, podaném w języku czeskim królowi Ferdynandowi r. 1535, a później wyszłém w języku łacińskim, pod następnym tytułem: *Confessio fidei ac religionis Baronum ac Nobilium regni Bohemiae, Serenissimo ac Invictissimo, Romanorum, Bohemiae etc. Regi, Viennae Austriae sub anno Domini 1535 oblata*; tudzież w wyznaniu tém, na nowo obrobioném i podaném r. 1564 cesarzowi Maxymilijanowi II i r. 1609 cesarzowi Rudolfowi. We wszystkich tych wyznaniach, Bracia czescy starają się zastosować do nauki, rozwijanej przez reformacyję i zwolna modyfikują pierwotne swe wyobrażenia, które w treści aż do pomienionej epoki były następujące: Maryi Panny i Świętych czcić nie należy, a czyśca nie ma. Kommunija powinna być spożywana pod obudwoma postaciami. Chleb i wino, są Ciałem i Krwią Chrystusa, bez transsubstancyjacyi (przemienienia się chleba w Ciało i wina w Krew). Ciało jednak i Krew Chrystusa w Kommunii, nie jest Ciałem Chrystusa siedzącego po prawicy Ojca, gdyż: *Christus, personaliter in naturali sua subsistentia, nunquam est descensurus, nisi ad judicium* (Chrystus osobiście, w naturalnej istocie swojej, zstąpi tylko na sąd ostateczny, a nie inaczej). Obecność Ciała i Krwi Chrystusowej jest duchowa. W pojęciach swych o Kościele, o jego urządzeniach wewnętrznych, przyjmowali jako pierwowzór Kościół apostolski. Duchownym aż do epoki reformacyi, nie dozwalali wchodzić w związki małżeńskie i żądali powtórzenia chrztu. W wyborze biskupów z pomiędzy duchownych, rozstrzygał los, to jest kartki na których napisany był wyraz „*est*.“ Później jednak, przedstawiali Bracia czescy wybranych biskupów, do potwierdzenia przez wkładanie rąk, biskupom Waldensów, a mianowicie dopełnił tego Waldens, Stefan. Bieg wypadków spowodowany reformacyją, rozpoczęta przez cesarza Ferdynanda I wojna, dotknęły ciężko Braci czeskich. Roku 1546, powołani przez cesarza do walki z protestantami podczas wojny szmalkaldzkiej, Czesi, jak prawdziwi Słowianie, odmówili pomocy w boju przeciw tym, których uważali za braci w wspólnej wierze. Lecz Ferdynand austryjacki, nie umiał uszanować tych szlachetnych uczuć serca; srogie prześladowanie dotknęło Braci czeskich i roku 1548, rzecz niesłychana dotąd w dziejach, tym co wzrośli na ziemi ojczystej, kazano opuścić kraj w przeciągu 42 dni. Ciężka walka powstała w piersiach miłujących ojczyznę Czechów; lecz ceniąc wyżej jak wszystko wolność sumienia, opuścili kraj szukając przytułku już to w Prusach, już w Polsce. Polska nigdy nie zamykała granic swych uciśnionym i prześladowanym; a kiedy katolicka Austryja, mieczem i stosami karała Braci czeskich, katolicka Polska dała im pewne i bezpieczne schronienie. Wypędzeni z kraju, podzieliwszy się na trzy obozy, w liczbie przeszło tysiąca, wyruszyli z Litomyśla, Turnowa, Bydzowa, Chluma i innych miejsc dnia 15 Czerwca 1548 r.; pierwsza partyja, składająca się z 400 osób, wraz z duchownymi swymi: Maciejem Aquilą, Urbanem Hermonem i Mateuszem Taticzkiem, przybyła do Poznania, a znalazłszy obrońcę i dobroczyńcę w Andrzeju Górce, uzyskała zarazem czasowy przytułek w majętnościach jego, mianowicie w Koźminie, Kurniku i Szamotułach, następnie w Lesznie, Wieruszowie i Skokach. Za nimi przy-

byli także i senijorzy: Maciej Sioniusz i Izrael. Druga partyja udała się z Janem Gyrką do Prus polskich, osiedliwszy się w Niborku (Neidenburg), w Gardensee, Hohensteinie, Królewcu, Dąbrownie (Gildenburg), Działdowie (Soldau) i Kwidzynie (Marienwerder) gdzie zbudowano kościół, w którym odbywały się nabożeństwa w języku czeskim. Braciom czeskim sprzyjali także Leszczyńscy, którzy w mieście swém Lesznie (w Wielkiej Polsce), założyli r. 1555 szkołę dla Braci czeskich, a rektorami jej byli: Jan Amos Komenijusz i Daniel Jabłoński. Sprzyjał także i hrabia Ostroróg, który polubiwszy wielce Izraela, za wpływem żony swej urodzonej Stadnickiej, sprowadził go do Ostroga, gdzie zbudowano dla niego piękny dom, który wraz z kościołem i biblijoteką spłonął r. 1589. Jako duchowni Braci czeskich osiedli: w Koźminie, Albert Serpentinus, a następnie Jan Rokitta; w Marszewie Piotr Skalnicki; w Barczynie Jan Rybiński. W Poznaniu, mimo opozycyi biskupów: Izbińskiego, Prażmowskiego, a szczególniej Andrzeja Czarnkowskiego, Bracia mieli swoich zwolenników i własny kościół (1553). Wedle świadectwa Wengierskiego (*Wengerscius, Historia Eccles. Slavon. Libr. I*), posiadali w Szamotułach, a następnie w Lesznie własne drukarnie. Leszczyńscy, Ostrorogowie i inne znakomite rodziny polskie przyjęły to wyznanie, tak iż wkrótce w samej Wielkiej Polsce, liczyli z 80 kościołów. Na Litwie jak powiada Wergeriusz, mieli około r. 1556 czterdzieści kilka kościołów. Rozproszeni po całej Polsce, znaleźli w osobie Łasickiego, swego historyka: Lasitii, *Historia de origine et institut. Fratr. Bohem*, rękopism dzieła tego znajduje się w biblijotece gettyngskiej, a *Wyznanie Wiary Braci Czeskich*, wyszło w języku polskim roku 1579. Najwięcej Braci było, jakeśmy to już wspomnieli, w Wielkiej Polsce. Widząc działania Jezuitów, starali się oni zjednoczyć w jedną wspólność wyznawców augsburgskich i reformowanych. Ewangelicy augsburgscy, zażądali od nich podpisania konfessyi augsburgskiej, a superintendent Gliczner, wykazał w konfessyi czeskiej dwanaście błędów, przeciwnych Pismu Świętemu. Fakultet teologiczny wittenbergski, załatwił wynikłe spory, a roku 1570 przyszła do skutku pamiętna w dziejach protestantyzmu *zgoda kościołów ewangelickich w królestwie polskiém*, zawarta na zjeździe sandomierskim. Nie stawiano nowych artykułów wiary, lecz aby zyskać większą siłę w obliczu wspólnego przeciwnika, postanowiono przyjąć jako obowiązujące wszystkich ewangelików artykuły główne, dotyczące wiary, a zawarte w szczegółowych konfessyjach. Co do Kommunii, uznawszy jej charakter sakramentalny, postanowiono: *substantialem praesentiam Christi non significari duntaxat, sed vere in Coena eo vescentibus repraesentari, distribui et exhiberi corpus et sanguinem Domini, symbolis adjectis ipsi rei, minime nudis, secundum sacramentorum naturam.* Wspólność kościelną stanowi: słuchanie Słowa Bożego, w którymkolwiek z kościołów ewangelickich i przystępowanie do Kommunii, bez wymagania jednolitości obrządków i zwyczajów kościelnych. Zgoda sandomierska zatwierdzoną została po raz ostatni na zjeździe w Władysławowie r. 1583. Roku 1627 na zjeździe w Ostrogu, połączyli się Bracia czescy z ewangelikami reformowanemi (Kalwinami), i od tej chwili znikają z widowni dziejów polskich, jako samobytna partyja religijna, aż do chwili powstałej w łonie ich wyznania reformy, uskutecznionej przez Zinzendorfa, kiedy występują znów pod nazwą Herrnhutów (ob.). Ostatnim biskupem Braci czeskich, zwanych w Polsce także Morawczykami, był sławny Jan Amos Komenijusz (ob.), znakomity swego czasu pedagog. Przed śmiercią udzielił Amos święcenie biskupie Piotrowi Figulusowi, zwanemu Jabłońskim od wsi Jabłonny w Czechach, gdzie się urodził. Ten zaś na synodzie w Lesznie,

dnia 10 Marca 1699 r. wyświęcił na biskupa syna swego, Daniela Ernesta Jabłońskiego, kaznodzieję w Berlinie, który godność swoją przelał na hrabiego Zinzendorfa. Z symbolów wiary Braci czeskich, najważniejsze miejsce zajmuje *Confessio Bohemica,* składająca się z 25 artykułów, a podana na sejmie stanów czeskich, cesarzowi Maxymilijanowi II r. 1575, następnie zaś r. 1609 cesarzowi Rudolfowi, stanowi podstawę przywilejów nadanych ewangelikom w Czechach, przez obudwóch cesarzów. Na mocy owych przywilejów, uorganizowano w Pradze konsystorz ewangelicki, do którego składu wchodzili ze strony ewangelików, administrator i 5 duchownych jako radcy; ze strony Braci czeskich: senijor i dwóch duchownych. Do konsystorza należało sądzenie spraw małżeńskich, examinowanie i ordynowanie duchownych. Administrator miał prawo. examinowania kandydatów do stanu duchownego Braci czeskich, podług konfessyi czeskiej, po czém senijor examinował także, a po wyświęceniu wspólném z administratorem, wprowadzał sam ordynowanego na parafiję. Porządek ten trwał aż do roku 1618. Przegrana na Białej górze w roku 1620 spowodowała upadek Ewangelików w Czechach. Porządek i urządzenia kościelne, jakie zaprowadzili u siebie Bracia czescy i zatwierdzili jako obowiązujące na synodzie generalnym w Zerawicy w Morawii roku 1616, spisał Łasicki w dziele swém wyżej wspomnioném, a wydał Komenijusz pod tytułem następnym: *De ecclesiastica disciplina moribusque et institutis Fratrum Bohem.* Wedle owych urządzeń rozdzielano duchownych na cztery stopnie: biskupów czyli senijorów, ministrów, dyjakonów i akolutów. Po śmierci pierwszego biskupa Mateusza z Konwaldu, Bracia postanowili r. 1500 wybierać czterech biskupów. Łasicki wspomina, że za jego czasów jeden biskup był w Wielkopolsce, drugi w Czechach, dwóch w Morawii. Biskupi mieli równe prawa, tylko na synodach jeden z nich przewodniczył. Obowiązkiem biskupa było, przynajmniej raz do roku zwiedzić dyjecezyję swoją, przestrzegać uczciwości między duchownymi, ordynować ich i zwoływać synody dyjecezalne. Biskup miał sobie dodanych współ-biskupów, którzy obowiązani byli pomagać mu. Ministrowie, zwani także *presbyterami,* opowiadali spółwyznawcom słowo Boże, udzielali Sakramenta i czuwali nad członkami gminy, przestrzegając aby się nic gorszącego nie stało. Obowiązani także być doradcami parafijan swoich, nawet w sprawach światowych. W razie zaproszenia na ucztę do bogatych, zmówiwszy modlitwę dziękczynną, oddalali się z uczty nie biorąc w niej udziału. Utrzymanie ich stanowiły składki dobrowolne i ofiary. Wolno im było nadto, zajmować się rzemiosłem. Wchodzenie w stan małżeński było dozwolone. Majątek prywatny pozostawał ich własnością, sprzęty i inne urządzenia znajdujące się w domach parafijalnych, przechodziły na następców. Dyjakonowie byli pomocnikami ministrów; szczególniej obowiązkiem ich było wyręczać kollegę w kazaniach. Z pomiędzy nich wybierano ministrów. Akoluci, byli ludzie młodzi, których ministrowie utrzymywali w domu swoim, używając do wszelakich posług, a zarazem kształcąc w nauce. Pilniejszym poruczano czytanie Pisma w zgromadzeniu wiernych; zdolniejszych biskupi posyłali na uniwersytet celem dalszego ich wykształcenia. Obok duchownych istniało zgromadzenie starszych, mężów pobożnych i poczciwych, wybieranych z ludzi świeckich różnych stanów, których obowiązkiem było czuwać nad majątkiem kościelnym i interesami świeckiemi gminy, załatwiać wynikłe między parafijanami spory, aby uniknąć processów, odwiedzać przynajmniej trzy razy do roku pojedyncze rodziny i przekonywać się o ile chrześcijańskiém jest życie ich domowe. Podobnie i niewiasty, jak powiada Łasicki, miały swoje *starsze,*

W ogóle, Bracia czescy ściśle odróżniali i odgraniczali rządy świeckie od duchownych i byli przeciwni wszelkiemu mięszaniu i łączeniu się Kościoła z państwem. Gmina rozdzielona była na klassy, a mianowicie: na *katechumenów, Incipientes*, to jest takich, których miano przyjąć do gminy, należały tu dzieci i przechodzący z Kościoła rzymsko-katolickiego; na *przyjętych, Recepti ad Verbum Dei, Proficientes*, których obznajmiano z nauką wiary i jeżeli okazali się wierzącymi i pragnącymi wytrwać w wierze, przypuszczano do Kommunii, i nakonice, na *żołnierzy pańskich, Milites Dei vincentes; ad perfectionem tendentes*. Z tych ostatnich, wybierano starszych. Bracia czescy, odznaczali się czystością obyczajów, gorącą wiarą i wielką wytrwałością. Ćwiczenia ich religijne były bardzo proste. Pościli często, wstrzymując się od wszelkich pokarmów aż do wieczora; a posty takie miewały miejsce i w pewnych oznaczonych dniach i w razach nadzwyczajnych, jak naprzykład: przed Kommuniją, przed wprowadzeniem do parafii nowego proboszcza, w czasach klęsk dotykających braci i t. p. Nabożeństwo rozpoczynał duchowny modlitwą, po czém gmina cała, na kolanach modliła się w cichości, śpiewano hymny w języku czeskim, bez towarzyszenia organów, odczytywano Pismo ś., a Kommuniję, którą zapowiadano przynajmniej trzy tygodnie naprzód, poprzedzała spowiedź szczegółowa prywatna, z wymienieniem pojedynczych grzechów. Kommuniję spożywano klęczący, a w kościołach Braci czeskich nie było żadnych obrazów, posągów, ani świec nawet. Winnych karano stosownie do rodzaju ich przestępstwa. Grzechy tajne karano w ukryciu, jawne publicznie z ambony. Krnąbrnych, oddających się pijaństwu, wszeteczeństwu i rozpuście, kłótliwych, oszukujących, exkomunikowano, to jest wyłączano ze wspólności gminy i niedozwalano przystępować do Kommunii. Exkommunikacyi dopełniali duchowni, zwykle jednak z zawezwaniem rady starszych, a nawet całej gminy. Duchownych exkommunikowały synody. Słowem, karność kościelna Braci czeskich była surowa i przechowała się w części, w odrodzonej gminie ich, to jest w Herrnhutyzmie.— Źródła: Friese, *Beiträge zu der Reformations-Geschichte in Polen und Lithauen*, Wrocław 1786; *Consensus in fide et religione christiana inter Ecclesias evangelicas Majoris et Minoris Poloniae etc., primo Sendomiria e anno 1570 in Synodo generali sanctitus*, Heidelberg 1605; Jo. Amos Comenii, *Historia Fratrum Bohemorum, eorum ordo et disciplina etc.*, Halla, w drukarni Orphanotrophii, 1702; Łukaszewicz Józef, *O kościołach Braci czeskich w dawnej Wielkopolsce*, Poznań 1835. *L. O.*

Bracia miłosierdzia czyli **Bonifratrzy.** Zakon ten, ustanowiony w Hiszpanii, w rodzinnym kraju swoim nazywa się *Szpitalnikami*, we Włoszech *Fate ben Fratelli* albo *ben Fratelli*, we Francyi *Frères de la charité*, w Niemczech *Barmherzige Brüder*, w Polsce *Bonifratrami (Bonifratres)*, w Litwie *Bonifratelami*. Założycielem tego dobroczynnego zakonu był Portugalczyk Jan z Ciudadu, urodzony r. 1495. Człowiek ten, zanurzając się w rozkoszach zmysłowych, awanturnicze wiódł życie, póki kazanie pokutne Jana d'Avila na lepszą nie zwróciło go drogę. Skrucha jego nawet trąciła obłąkaniem, przeto też obchodzono się z nim jakoby z waryjatem. Lubo cierpliwie znosił wszelkie dręczenia jakie mu zadawano, nieznajdywał jednak w nich ulgi tak gorąco przez siebie upragnionej. Nakoniec, roztropny spowiednik umiał tę jego namiętną pożądliwość ukoić, oraz wytknąć jej cel prawdziwego poświęcenia się na pożytek cierpiącej ludzkości, zamieniając ją w niewyczerpany zdrój szczerej miłości bliźniego, wydający obfite uczynki miłosierne. Niebawem Jan jął się wykonywać błogą radę swego ojca duchownego. Roku 1540 najpierwszy dom w Granadzie,

pielęgnuje chorych, pracuje na wspomaganie ich, jałmużnę zbiera; zarazem usiłuje, gdziekolwiek poda mu się sposobność, ludzi występnych i podupadłych od zupełnej zachować zguby. Wkrótce poprzybierawszy sobie towarzyszy, wespół z nimi ułożył dla siebie pewien porządek życia, a po dziesięcioletniej pracy koło dobra ludzkości, r. 1550 dokonywając żywota, pozostawił bractwo świeckie, rozszerzające się szybko, które papież Pius V r. 1572 uznał za religijne stowarzyszenie, podług reguły ś. Augustyna ustanowione. Z początku, członkowie jego nosili suknię brunatną, później przywdzieli habit czarny. Niebawem owo dobroczynne bractwo z rodzinnego kraju swego przeniósłszy się do Włoch, ztamtąd rozchodziło się po Niemczech, Polsce i Francyi. Założyciel jego, jeszcze za życia uczczony przydomkiem Jana Bożego (*di Dio*), r. 1690 przez papieża Alexandra VIII policzony został w poczet Świętych Pańskich. Stolica apostolska nadając, odbierając a przywracając przywileje zakonowi bonifraterskiemu, nieprzestawała pilnej zwracać uwagi na wzrost i powodzenie jego. Miarkując bowiem postępowanie swoje do czynności tego bractwa duchownego, niedozwalała mu zbaczać z drogi wytkniętej przez założyciela. Szczególniej zaś papież Klemens VIII, r. 1592 w ciaśniejszych granicach określając zawód bonifraterski, jasno wypowiedział wolę swoją, aby rzeczeni zakonnicy śpiesząc na usługiwanie cierpiącym bliźnim swoim, wiernymi pozostawali pierwotnemu powołaniu swemu. Jakoż wkrótce zakon ten troskliwie dopełniając obowiązków swoich, tak godnie czynił zadosyć przeznaczeniu swemu, iż od stolicy apostolskiej nie tylko dawne prawa, odjęte sobie, odzyskał, ale też nowe u niej wyjednał przywileje. Roku 1592 zakon rozdzielił się na dwie części, to jest: hiszpańską i włoską. Kongregacyja hiszpańska ze swémi kolonijami amerykańskiémi r. 1611 otrzymała papieskie zatwierdzenie, a r. 1617 toż samo osiągnęła kongregacyja włoska z prowincyjami europejskiemi, a w tej liczbie i z Polską. Obydwie kongregacyje tą samą rządziły się ustawą; oprócz trzech ślubów, wszystkim zakonom wspólnych, Bonifratrzy ślubowali pielęgnować chorych bez różnicy wiary. Ta to posługa jest główném ich zadaniem; dla tego też, zajmują się oni i nauką lekarską. Ich klasztory są to wielkie szpitale, wzorowo urządzone, do których przyjmują niezamożnych chorych bez względu na stan i wiarę. To szczerochrześcijańskie, błogie, dobroczynne działanie Braci miłosiernych jest też przyczyną, że tej instytucyi duchownej nie dotknęły zmiany jakich doznały inne zakony, i że jej nie wzruszyły żadne wypadki polityczne. W Madrycie, Rzymie, Neapolu, Paryżu, Warszawie, Wiedniu, Pradze, Wrocławiu są klasztory Bonifratrów. Klasztorem zawiaduje starszy (*major*); prowincyją rządzi prowincyjał, co trzy lata wybierany przez kapitułę, a na czele całego zakonu stoi generał, wybierany na lat sześć. Do Polski wprowadził Bonifratrów roku 1609 Walenty Wilczogórski i oddał im w Krakowie własną kamienicę przy ulicy ś. Jana; zkąd przeniesieni na Kazimierz do klasztoru po XX. Trynitarzach. Piotr Tylicki, biskup krakowski, zapisał im na wieczny fundusz złp. 9,000 do procentowania w kapitule tamecznej. W Zebrzydowicach, (w Galicyi), fundował klasztor i szpital Braci miłosierdzia, pod tytułem ś. Floryjana, r. 1612 Mikołaj Zebrzydowski wojewoda krakowski. W Pułtusku r. 1615 Henryk Firlej, biskup płocki; lecz postąpiwszy na arcybiskupstwo gnieźnieńskie, przeniósł z sobą tychże zakonników do Łowicza, i fundusz im na Ilowie upewnił, przy kościele świętego Józefa. W Gdańsku, pod tytułem ś. Jana Chrzciciela, fundował Jan Teszmer, gubernator malborski, sekretarz królewski, z nadaniem wsi Tścińsko zwanej. W Łucku, roku 1639 pod tytułem ś. Maryi Magdaleny, X. Baltazar Tyszka. W Lublinie roku 1649 Mikołaj Swirski, biskup cytryjski, suffragan chełmski, zkąd przenie-

sieni Bonifratrzy za miasto na Czwartek do klasztoru po XX. Karmelitach. Tenże założył i klasztor Bonifratrów w Krasnymstawie, zkąd przeniesieni do Zamościa. We Lwowie r. 1659, król Jan III, kiedy jeszcze był chorążym koronnym, z kapitałem 30,000 na Bludowie, i kościołem z ciosowego kamienia. W Przemyślu r. 1665 pod tytułem śś Piotra i Pawła, Piotr Mniszech, pisarz przemyślski. W Podogrodziu, Stanisław Lubomirski. Bogusław Leszczyński, w r. 1650, podskarbi koronny, sprowadziwszy ich do Warszawy, osadził na Lesznie. Roku 1664 bracia Morsztynowie, Tobijasz łowczy i Jan Jędrzej referendarz a potém podskarbi koronny, wymurowawszy klasztor i kościół ś. Jana Bożego przy placu saskim, przenieśli tam Bonifratrów. August II zakupiwszy dnia 11 Maja 1726 r. plac saski, w zamiarze rozprzestrzenienia swego ogrodu przy pałacu saskim, rozebrać kazał wszystkie tam znajdujące się gmachy, a kościół z klasztorem roku 1725 wznieść na gruncie parysowskim, gdzie się obecnie znajduje, na placu zakupionym od Józefa Fontanny, przy ulicy dziś zwanej Bonifraterską. Pierwszym fundatorem zakonu Bonifratrów w Litwie, był r. 1635 Abraham Wojna, biskup wileński, i nadał mu dawny kościołek w Wilnie przeciw biskupiego pałacu, pod tytułem Ś. Krzyża, którzy oni na klasztor przerobili, a nowy kościół sobie wymurowali. W Nowogródku fundował r. 1649 Kazimierz Leon Sapieha, podkanclerzy litewski. W Mińsku r. 1700 Antoni Teodor Wańkowicz, stolnik i podstarosta miński. W Grodnie, Karol Piotr Pancerzyński, biskup wileński. W Wysokiém Litewskiém, r. 1785 książe Alexander Sapieha, kanclerz litewski. W r. 1836 Ukazem z dnia 17 Marca, wszystkie klasztory Bonifratrów na Litwie oddane zostały pod bezpośredni zarząd biskupów dyjecezalnych. Herb Bonifratrów: w polu lazurowém wyobraża jabłko granatowe złote, z takimże na wierzchu krzyżem, pod koroną na tarczy. Zajmowanie się obłąkanymi na umyśle nie było wyłącznym celem zakonu Braci miłosierdzia, i w samej tylko Polsce i Litwie przyłączono je do ich zakładu jako szczególną powinność. Ztąd w mowie potocznej wyrażenie być wartym oddania do Bonifratrów, znaczy pospolicie toż samo co utracić zdrowy rozum. Podobnegoż znaczenia jest wiersz Zabłockiego:

Przeciwko takim głowy chronicznym zawrotom,
Batóg bonifratelski jedno antydotum.

Bracia morawscy, ob. *Bracia czescy.*

Bracia polscy (zwani także *Anti-trinitaryjuszami, Unitaryjuszami, Aryjanami* polskimi, *Socynianami, Socyjanami*). Z pomiędzy wyznań protestanckich w dawnej Polsce zasługuje na szczególną uwagę wyznanie Braci polskich. O wyznaniu tém tyle niejasnych i błędnych zdań, nawet u nowoczesnych pisarzy znajduje się, iż celem należytego zrozumienia i ocenienia ich stanowiska, wypada przedewszystkiém zwrócić uwagę na 3 inne wyznania protestantów polskich, to jest na wyznanie Braci czeskich, wyznanie ewang.-augsb. i ewang.-reformowane. Podczas gdy chrześcijanie rzymscy katolicy uważali i uważają papieża za głowę widoczną Kościoła, chrześcijanie ewangelicy poprzestają na niewidzialnej głowie Kościoła (Jezusie Chrystusie) i za najwyższą powagę w przedmiocie wiary uważają świętą Ewangeliję. Ztąd ich nazwisko „Ewangelicy.” Ponieważ zastawiają się (protestują) przeciw temu, aby ktokolwiek inny, jak sama Ewangelija, miał być wyrocznią ich wiary; przeto nazwano ich także „protestantami.“ Nazwiska więc „Ewangelicy,“ „Protestanci“ znaczą jedno i to samo; są ogólne, są wszystkim wspólne. Po przyjęciu zasady, że podstawą wiary ma być wyłącznie księga (Ewangelija), nastały różnice w wytłómaczeniu sobie jej osnowy, jej wyrazów, przepisów, prawideł. Ztąd chrześcijanie ewangelicy, czyli pro-

testanci podzielili się pomiędzy sobą na różne wyznania. Jedni głębiej, drudzy płyciej pojmują wyrazy i zasady Ewangelii; jedni trzymają się więcej słów, drudzy więcej ducha. (Ob *Ewangelicy*). W Polsce rozszerzyło się od roku 1410 wyznanie husyckie, to jest takie tłómaczenie sobie ewangelii, jak ją pojmowali Jan Hus, Hieronim z Pragi, a po nich Jan Żyżka, Andrzej Prokop (Wielki) i t. d. Bogomiłowie w Bulgaryi, oraz Waldensi i Albigensi w południowej Francyi wyprzedzili Czechów w ogłaszaniu zasad reformacyi Kościoła; ale Czesi byli w Europie pierwsi, którzy pod wyżej wymienionymi mężami wystąpili w całości, jak naród, przeciw Rzymowi z reformą, a przeciw państwu niemieckiemu w obronie swej narodowości. Hus był pierwszy, który w Pradze miewał kazania po czesku. Udało się w końcu Niemcom i Włochom rozdwoić czeskich Husytów i doprowadzić do tego, iż spory pomiędzy sobą rozstrzygnęli orężem. Zwycięzcami pod Lipanami (6 Maja 1434) stali się Husyci-Kalixtyni (umiarkowani), których też Niemcy powoli skłonili do wrócenia na łono Kościoła rzymsko-katolickiego. Rozbitki Husytów-Taborytów, cierpiane w miastach czeskich Tabor, Brandejs i t. d., oraz w Morawii, przedsięwzięły urządzić się zupełnie na wzór pierwotnych gmin chrześcijańskich i około roku 1450 przybrały nazwisko „Braci czeskich" (ob.), a w Morawii „morawskich." Zjednoczenie gmin swoich nazywali „jednotą braci" (*Unitas fratrum*), a powodem do nazwiska tego, miały być słowa Chrystusa, który według ewangelii Mateusza (w rozdziale 23, wierszu 8), rzekł do swych uczniów: „Ale wy nie zowcie się" „Rabbi" (nauczycielami); „albowiem *jeden* jest nauczyciel wasz, a wy wszyscy jesteście *bracia.*" Jak szybko i daleko zaraz od czasów Husa szerzyła się nauka jego w Polsce, to wyjaśnia szczegółowo Józef Łukaszewicz w dziele swojém *O kościołach Braci czeskich w dawnej Wielkiej Polsce* (Poznań, 1835, na str. 9). Sprzyjał im Jagiełło z początku, a Witold aż do śmierci. Mnóstwo Polaków uczyło się na uniwersytecie pragskim. Jagiełło powołał Hieronima z Pragi do urządzenia nowo-założonej akademii krakowskiej. Żyżka bił się pod Gierzwałdem i Stembarkiem (Grunwaldem i Tannenbergiem), w szeregach polskich. Jagiełło posłał w obronie Husa 3 posłów do Konstancyi. Czescy husyci ofiarowali po dwa kroć koronę czeską Jagielle. Witold posłał im w pomoc przeciw Niemcom 5,000 jazdy pod bratańcem swym, Zygmuntem Korybutem, którego Żyżka uznał za regenta Czech (r. 1424). Te wszystkie stosunki sprawiły, iż mimo olbrzymich usiłowań Rzymu, wyznanie husyckie (Braci czeskich) coraz bardziej w Polsce się rozszerzało. Wypada zarazem objaśnić, iż oprócz małej liczby Czechów, którzy z ojczyzny swej do Polski przenieśli się, „Bracia czescy" w Polsce byli to rodowici Polacy, ewangelicy czyli protestanci, noszący nazwisko „Braci czeskich" dla tego jedynie, że naukę Chrystusa tak pojmowali, jak ją rozumieli Hus, Hieronim z Pragi i inni reformatorowie czescy. Łukaszewicz w dziele wyżej wspomnioném wylicza od stronnicy 411 do 420 mnóstwo najznakomitszych rodzin wielkopolskich, które były wyznania husyckiego, czyli Braci czeskich, a na str. 16 powiada: „Tak wielka liczba była Husytów w Wielkiej Polsce na lat kilkanaście przed reformacyją Marcina Lutra." Rzeczywiście Luter w Saxonii, a Zwingli w Szwajcaryi powstali z naukami swemi dopiero w 100 lat po Husie i Hieronimie z Pragi. Dopiero w latach 1519, 1520 Niemcy północni przyjęli to, za co 100 lat wprzódy czeskich reformatorów na śmierć skazali. I pomiędzy Niemcami, nastąpiło rozdwojenie. Jedni bowiem poprzestali na tych reformach, które Luter w saskim Wittenbergu wprowadził; poprzestali na 28 artykułach wyznania, które Luter przez Melanchtona przedstawił roku 1530 cesarzowi Karolowi V na sejmie w Augsburgu. Ci się nazywają ewangelicy

augsburscy, a przezywają ich Lutrami, Luteranami. (Lud warszawski nazywa ich po prostu tylko ewangelikami). Drudzy nieprzestając na tych reformach, przyjęli za zasadę: dążyć do tego, aby coraz bardziej wiarę i obrządki religijne zastosowywać do pierwotnej czystości ewangelii. Ci pod wodzami swymi, Szwajcarem Zwinglim i Francuzem Kalwinem (Chauvin), przyjęli nazwę ewangelików reformowanych, reformowanych (par excellence), a przezwano ich Zwinglijanami, Kalwinami, we Francyi Hugonotami, w Szkocyi Presbyteryjanami; zaś wyznanie ich zowie się wyznaniem ewangelicko-reformowaném, szwajcarskiém, helweckiém, genewskiém. Najważniejsza różnica pomiędzy wyznaniem ewangelicko augsburskiém, a ewangelicko-reformowaném tyczy się pojmowania znaczenia wieczerzy świętej. Wyznanie ewangelicko-augsburskie przyjęły wnet Danija, Norwegija, Szwecyja, prowincyje nadbałtyckie, Prussy książęce, a u nas głównie Gdańsk, Toruń, miasta Prus królewskich i wielkopolskie. Wyznanie ewangelicko-reformowane czyli helweckie, rozeszło się z Szwajcaryi po Francyi, Niderlandach, Szkocyi, Niemczech południowo-zachodnich i północno-wschodnich i Węgrzech, a u nas pomiędzy szlachtą małopolską i litewską od Wisły do Dźwiny. Kościoły wyznania helweckiego w dawnej Polsce, wylicza Łukaszewicz w dziele swém: *Dzieje kościołów wyznania helweckiego w Małej Polsce*, (Poznań, 1853 r.) od str. 300 do 435, oraz w dziele swém „*Dzieje kościołów wyznania helweckiego w Litwie,* (Poznań, 1843), w t. II, od str. 1 do 155. Niemcy, przywłaszczający sobie naszego Kopernika, przywłaszczyli sobie i czeskiego Husa (ob. np. Pölitz, *die Weltgeschichte*, Wittenberg, 1813, tom I, str. 17). Zapominając o 100-letniém istnieniu Husytów (Braci czeskich) w Czechach, Morawii, na Szląsku i w Polsce, przed Lutrem i Zwinglim, ośmielili się utrzymywać, że dopiero od Lutra i Zwinglego, zaczęła się w Europie reformacyja. Co większa, mnóstwo krajowych pisarzy, idąc ślepo za cudzoziemskiemi pisarzami, ogłaszało i ogłasza, że reformacyja dopiero przez Niemców lub przez młodzież polską z niemieckich uniwersytetów wracającą, do Polski wprowadzoną została. Zupełną mylność tego zdania wykazują najdobitniej dzieła szanownego Łukaszewicza, wyżej powołane. Kiedy Polacy wyznania helweckiego poznali się bliżej z ziomkami swymi, będącymi wyznania Braci czeskich, okazało się, że Zwingli nie wiele co nowego uczył; że ewangeliję świętą, np. co do wieczerzy Pańskiej tak tłumaczy, jak od dawnych lat Bracia czescy pojmują. Znalazłszy więc w głównych punktach zgodność wyznania helweckiego z zasadami wyznania Husytów czyli Braci czeskich, od 100 kilkudziesięciu lat w Wielkiej Polsce istniejącego, Bracia czescy na synodzie w Koźminku (pod Kaliszem), roku 1555 połączyli się z Ewangelikami reformowanymi. Powoli pierwsze wyznanie wpłynęło w drugie i dziś potomkowie Braci czeskich, np. w Zelowie (koło Łasku), zowią się wyłącznie Ewangelikami reformowanymi i należą ciągle do synodu ewangelicko-reformowanego, zbierającego się co rok w Warszawie. Atoli prawie równocześnie powstało w dawnej Polsce nowe wyznanie protestanckie, a tém jest wyznanie *Braci polskich.* Zowią ich także *Antitrinitaryjuszami,* albo *Unitaryjuszami;* ponieważ w Bogu uznają tylko *jedną* osobę. Przezywają ich także *Aryjanami polskimi;* bo Arius, duchowny alexandryjski, objawił około roku 330 po Chrystusie podobne (ale nie te same) zdania. Przezywają ich również *Socynijanami* albo *Socyjanami*; ponieważ w późniejszych czasach Faustus *Sozzino* (Socyno), był głównym ich przywódcą. „Kto naukę tę w Polsce wskrzesił, niewiadomo“ powiada Łukaszewicz w „Dziejach kościołów wyznania helweckiego w dawnej Małej Polsce‘ (str. 51). Jedni mniemają, że ją do Polski przywiózł Lelijusz Sozzino, który roku 1551

przybył do Krakowa. Inni twierdzą, że do niej umysły przygotował Franciszek Stancari, professor akademii krakowskiej. Andrzej Frycz Modrzewski donosi, że pisma Michała Servet'a o Trójcy świętej nader wielu w Polsce znalazły czytelników. To jest pewna, iż kiedy za sprawą ponurego Kalwina, Servet, przejeżdżający przez Genewę, został tamże przytrzymanym i za powyższe pismo swoje jako bluźnierca spalonym (r. 1553); nigdzie z powodu tego czynu oburzenie nie doszło wyższego stopnia, jak w Polsce, w której od czasu wstąpienia na tron Zygmunta Augusta, coraz większa swoboda religijna panowała. Podczas gdy prawnicy i teologowie, nawet łagodny Melanchton, pochwalali wyrok (protestanckiego) sądu karnego w Genewie, był on dla ewangelików reformowanych w Polsce, zgorszeniem i pochopem do tém usilniejszych badań, słów i zasad ewangelii. Wielu z nich doszło do tego samego, co Servet przekonania. Piotr Goniądzki (z Goniądza na Podlasiu) był pierwszym, który roku 1556 na synodzie ewangelicko-reformowanym w Secyminie (koło Szczekocin), z nauką antitrinitarską czyli Unitaryzmu, publicznie wystąpił. Wyłożył ją jeszcze jaśniej na synodzie ewangelicko-reformowanym w Brześciu litewskim roku 1558. W tymże roku na synodzie ewang.-reformowanym w Pińczowie podzielili zdanie Goniądzkiego: Grzegorz Pauli, kaznodzieja zboru ewangelicko-reformowanego w Woli pod. Krakowem, Stankari, Lismanini, oraz lekarz Jerzy Blandrata, z Pawii i Genewy przybyły (ob.). Liczni kaznodzieje, a między nimi Stanisław Lutomirski, Marcin Krowicki, Piotr Stoiński, Alexander Witrelin, przyjęli z całemi gminami swemi nową naukę. Pińczów, Wodzisław, Xiąż, były pierwszemi zborami Unitaryjuszów. W Pińczowie kwitnęła szkoła wyższa o 4 klassach, w której uczono klassyków greckich i łacińskich, oraz ewangelii w oryginale. W Pinczowie pracowali uczeni nad tłómaczeniem polskiém całego Pisma Świętego wprost z oryginału, które roku 1563 wyszło z druku w Brześciu litewskim, kosztem księcia Radziwiłła Czarnego i znane jest pod nazwą Biblii Radziwiłłowskiej. W Pińczowie Stoiński (po łacinie Statorius) wydał r. 1561 nowe swe dzieło *Emmanuel*, które dedykował Mikołajowi Oleśnickiemu, dziedzicowi Pińczowa, Joachimowi Lubomirskiemu, Janowi Łaskarzewskiemu, dziedzicowi Wodzisławia, Stanisławowi i Maciejowi Balom, Stanisławowi Lasockiemu, Hieronimowi Filipowskiemu, Remigijuszowi Chełmskiemu, Janowi i Balcerowi Gołeckim i Andrzejowi Gołuchowskiemu, którzy wszyscy, równie jak Bonarowie, Firleje, Morsztynowie, Cikowscy i t. d., stali się z ewangelików reformowanych Unitaryjuszami. Liczba nowych wyznawców tak się w Małej Polsce wzmogła, że r. 1562 na synodzie ewangelicko reformowanym w Piotrkowie Lutomirski, Pauli i inni oświadczyli otwarcie, iż współwyznawcy ich oddzielają się od Kościoła ewangelicko-reformowanego. Przybrali nazwę *Braci polskich*, a Kościół swój nazwali *ecclesia minor reformata*. Przeciwnicy zaś przezwali ich Pinczowianami, ponieważ od roku 1558 do 1568 Pinczów Oleśnickich był głównem nowych wyznawców siedliskiem. Co do Litwy, Łukaszewicz w „Dziejach kościołów wyznania helweckiago w Litwie" (t. I, str. 27) donosi: „Ślady tej nauki znajdujemy w Litwie już około 1558 roku. Kto ją tu pierwszy zaczął rozsiewać, niewiadomo." A wspomniawszy o Goniądzkim i kilku Włochach dodaje: „Mogła nawet była być produktem *krajowym*. Cóżkolwiekbądź, sekta ta rozszerzyła się w okamgnieniu po Litwie." Miała na swojém czele Jana Kiszkę z Ciechanowca, magnata Litewskiego, z Radziwiłłami spokrewnionego, (który posiadał 70 miast i 400 wsi). Waleryjan Krasiński podaje, że Kiszka hetman litewski i starosta żmudzki, Goniądzkiego mianował kaznodzieją w swojém mieście Węgrowie na Podlasiu i że nader gorliwie fundował kościoły

antytrynitarskie. Nadaremnie Jan Łaski, senijor kościołów ewangelicko-reformowanych, starał się utrzymać zdania Kalwina; nadaremnie sam Kalwin pisał list po liście do reformowanych polskich. Łaski umarł 1560 roku, a Mikołaj książe Radziwiłł Czarny, który synodowi ewangelicko-reformowanemu w Wilnie przewodniczył, nietylko zdaniom Blandraty nie zaprzeczył; ale go nawet pełnomocnikiem swoim na synod pińczowski z roku 1561 mianował. Zebrali się po raz pierwszy roku 1563 Bracia polscy na własny swój synod do miasteczka Mordy (koło Siedlec). Samych kaznodziei ich przybyło 42. Zygmunt August nie wiedział co począć; bo przeciw nowym wyznawcom powstało nietylko duchowieństwo katolickie, ale i kalwińskie. Hozyjusz, który właśnie wrócił z soboru trydenckiego i pierwszy do dyjecezyi swej warmińskiej Jezuitów (Niemców) sprowadził, radził królowi, aby albo wszystkie 4 wyznania protestanckie z kraju wygnał, albo i Unitaryjuszom krzewić się dozwolił; dając za powód, iż heretycy między sobą się kłócąc, sami siebie niszczyć będą. Niepodobieństwem było wyrugować wyznanie ewangelicko-augsburskie, helweckie i Braci czeskich, bo już prawie $\frac{1}{3}$ część szlachty i mnóstwo miast do nich należało. Król więc pozostawił Braci polskich w spokoju. Po śmierci Radziwiłła Czarnego (roku 1565) ewangelicy reformowani cisnęli się tém bardziej do ich wyznania; przeszli na to wyznanie Marcin Czechowicz i Mikołaj Wędrogowski, kaznodzieje wileńscy; Szymon Budny, kaznodzieja klecki i wielu innych, tak, iż sejmowi z roku 1565 marszałkował Unitaryjusz Mikołaj Sienicki, podkomorzy chełmski, a na synod w Węgrowie dnia 25 Grudnia 1565 odbyty, zjechało się z Małej Polski i Litwy 48 kaznodziei i znaczna liczba świeckich, a prezesem obrany został Hieronim Filipowski. Odtąd istniało wyznanie Unitaryjuszów w Polsce przez blisko lat 100, bo do r. 1660. Pauli został pierwszym kaznodzieją Braci polskich w Krakowie. Jan Sieniński, wojewoda podolski, sprowadził Braci polskich roku 1569 z Pińczowa do założonego przez siebie na ten cel miasta Rakowa, w Sandomierskiém, przyjął sam ich wyznanie i założył dla nich drukarnię, z której pod zarządem Alexego Rodeckiego, a potém Sebastyjana Sternackiego liczne książki wyznania dotyczące, wychodziły. Adryjan Krzyżanowski powiada: „z Pińczowa i Rakowa rozszerzył się aryjanizm z jednej strony do gór Karpackich i Dniepru, z drugiej do morza Baltyckiego“ (tom II, str. 404). Bezowocnie protestanci polscy wyznania augsburskiego, helweckiego i Braci czeskich, nie dopuścili Braci polskiej do sławnej owej „Zgody sandomierskiej;“ zawartej pomiędzy sobą roku 1570 w Sandomierzu. Nadaremnie nieprzyjaciele Braci polskich wyjednali roku 1571 u Zygmunta Augusta rozkaz do starosty lubelskiego, aby tymże Braciom których tu „Trideistami“ przezwano, w Lublinie osiadać nie dozwolił. Nadaremnie przeciwnicy Braci polskich z powodu, iż niektórzy z nich powtarzali Chrzest ś. na dorosłych przez zanurzanie ich, przezwali *Nowo-chrzczeńcami* i *Nurkami*. Zygmunt August um. roku 1572, a w roku następnym 1573 zapadła sławna owa w dziejach oświaty uchwała sejmu warszawskiego, która najuroczyściej zapewniła wszystkim wyznaniom religijnym zupełną swobodę. Przy wyborze nowego króla (tegoż roku) umieszczono w paktach konwentach, iż król przysięże, że utrzyma pokój między różnemi wyznaniami, *dissidentes de religione*. Warunek ten zaprzysięgli, tak Henryk Walezyjusz i Stefan Batory, jak Zygmunt III, Władysław IV, Jan Kazimierz i późniejsi królowie. Henryk i Stefan dotrzymali swej przysięgi. Rozkrzewiały się więc coraz bardziej kościoły i zakłady naukowe Braci polskich w kraju. Kiszka, przylgnąwszy do wyznania tego całą duszą, zamieniał w majętnościach swoich kościoły kalwińskie, na kościoły Braci polskich, zakładał nowe

i łożył znaczne summy, na wydawanie książek religijnych. Wyznanie czyli konfessyja Braci polskich, ogłoszona roku 1574, przekonywa, że co do wieczerzy Pańskiej, kościół ten nie różnił się wcale od wyznania helweckiego. Zresztą tak co do wyobrażenia o Trójcy ś. jak co do innych punktów, zdania Braci polskich stosownie do głębszego lub płytszego tłómaczenia sobie Ewangelii, dopiero się wyrabiać, dopiero ustalać się zaczęły i jeżeli w pismach ich natrafiają się zdania nawet dziwaczne, winno to iść raczej na karb autorów, którzy zdań swoich jeszcze nie byli w sobie wyrobili, niż na karb całego wyznania. Marcin Czechowicz rozwinął naukę swoją głównie w dziele *Rozmowy chrześcijańskie;* Grzegorz Pauli, w Rakowie, posunął się jeszcze dalej. Przeszedł ich Szymon Budny, mąż nader uczony, którego tłómaczenie Pisma Ś. na język polski uważają współwyznawcy jego za arcydzieło. Zaprosił też Kiszka Budnego do miasta swego Łosku (nad Niemnem) i tamże roku 1574 przeniósł drukarnię z Zasławia. Blandrata był od roku 1563 lekarzem i powiernikiem Jana Zygmunta Zapolskiego, księcia siedmiogrodzkiego (siostrzeńca Zygmunta Augusta). Książe ten za namową Blandraty wychowany w wyznaniu Braci polskich, był wielkim rozkrzewicielem Unitaryzmu w Siedmiogrodzie. Po śmierci księcia objął tam berło Stefan Batory, który aż do wyboru swego na tron polski i przybycia do pogranicznego Śniatyna (r. 1576) był także (jak wiadomo) protestantem. Blandrata ściągnął Fausta Sozzina (Socyna) z Włoch do Siedmiogrodu i r. 1579 przybyli obadwa razem do Krakowa. Sozzino był potomkiem domu Piccolominich, a rodzina jego należała do najznakomitszych w Sienie (w Toskanii). Przez przodków swych połączony był z królami, książętami, papieżami i kardynałami. Kształcąc się na dziełach stryja swego, wyżej wspomnionego Lelijusza Sozzino, tudzież na pismach Bernarda Occhino, mieszkał był w Florencyi (gdzie u Franciszka księcia Medici w wielkiem był poważaniu). Teraz osiadł w Pawlikowicach (pod Wieliczką) u Krzysztofa Morsztyna i wkrótce z córką jego ożenił się. To małżeństwo, które go połączyło z najpierwszemi rodzinami królestwa, przyczyniło się wielce do rozkrzewiania zdań jego w wyższych warstwach towarzystwa i przygotowało nadzwyczajny wpływ, który miał później na wszystkie zgromadzenia Braci polskich, a w szczególności roku 1584 na synodzie w Węgrowie, potém na synodzie w Chmielniku, a roku 1588 na synodzie w Brześciu litewskim. Sozzino starał się zjednoczyć różne systematy antitrynitarzy i tym sposobem usiłował zaprowadzić jedność w nowym Kościele. Szkołę wyższą Braci polskich w Lubartowie ufundował około roku 1583 Mikołaj Kazimierski i teściowa jego, wojewodzina lubelska Firlejowa, powołując z Chmielnika Wojciecha Kaliskiego. W szkole tej, z 5 klass złożonej, wykładano oprócz języka greckiego, łaciny i hebrajskiego, filozofiję Arystotelesa, teologiję i kodex Justynijana. Byli tu dzielni nauczyciele, jak Sokołowski, Pabianowski, Wojdowski. Uczniowie wszystkich wyznań chrześcijańskich przybywali do Lubartowa, nietylko z Małej Polski, ale i z Litwy, Kurlandyi i Inflant. Śmierć Firlejowej i morowe powietrze, położyły koniec temu zakładowi po 12-stoletniem onegoż istnieniu. Roku 1593 umarł Kiszka bezdzietnie, a gdy Faustus Sozzino wydrukował dziełko swoje *de Jesu Christo servatore,* pospólstwo, podburzone przez jego nieprzyjaciół, napadło go roku 1598 w Krakowie i omal że nie padł ofiarą rozjuszonych. Przeniósł się do Lusławic, wsi Adama Błońskiego nad Dunajcem (w Sandeckiém, naprzeciw Zakluczyna) i tam roku 1604 życie zakończył. Skoro Jakób Sieniński, syn założyciela Rakowa urządził tam roku 1602 wyższą szkołę Braci Polskich, Raków stał się głównem siedliskiem wyznania i źródłem nauki onegoż, nietylko dla Polski, ale dla całej Europy, tak, że go

zwano „Rzymem Unitaryjuszów.“ Szkoła Rakowska posiadała nauczycieli sławy europejskiej, jako Lubienieckiego, Stoińskiego, Smalciusa, Wiszowatego i t. d.; nawiedzaną była nietylko przez Braci polskich; ale oraz przez innych protestantów, a nawet przez katolików i liczyła w 5 klassach do 1,000 uczniów. Tomasz Święcki powiada: „Wychodzili z niej wielcy i senatorską godnością zaszczyceni ludzie, jako to: Leszczyńscy, Tarłowie, Niezabitowscy i inni, a pomimo niezrównanej nauczycielów troskliwości w naukach, starano się tu jeszcze najbardziej w dobrych obyczajach ćwiczyć młodzież. Te to szkoły okryte były świetném imieniem Aten polskich, a piękna drukarnia Rodeckiego, potém Sternackiego, przetrwała do roku 1638.“ Co do tłómaczeń Pisma Ś., ob. artykuł *Biblija polska*. Tu tylko nadmienić wypada, że tłómaczenie całego Pisma Ś. przez Szymona Budnego wydał roku 1572 Maciej Kawieczyński, starosta nieświeżski, a Nowy Testament tłómaczyli Budny i Czechowicz. Ważne są uchwały synodu z roku 1610, względem tego, co do zbawienia niezbędnie jest potrzebném. Swoboda pod względem religijnym w Polsce sprawiła, iż podczas kiedy na Zachodzie wrzały wojny religijne, ludzie uczeni zewsząd garnęli się do Polski. Do cudzoziemców, którzy wsławili szkoły rakowskie, należeli przedewszystkiém: Marcin Ruarus, rodem z Holsztynu, którego Władysław IV mianował r. 1643 swoim sekretarzem; Jan Crellius, rodem z Frankonii, autor dzieła *Ethica Aristotelica et christiana;* Walentyn Smalcius, rodem z Gotha w Saxonii, który wydał 52 dzieł w łacińskim, polskim i niemieckim języku. Katechizm Braci polskich wyszedł roku 1605 (po polsku i łacinie) w Rakowie. Nie Socyn był jego autorem; ale Hieronim Moskorzowski (bogaty i uczony dziedzic Czarkowa), oraz Walenty Smalcius. Katechizm ten jest rozwinięciem „wyznania“ (konfessyi) z roku 1574 i znany jest w świecie naukowym pod nazwiskiem „Katechizmu rakowskiego.“ Tłómaczenie angielskie wyszło najprzód r. 1652 w Amsterdamie. Bracia polscy za podstawę wiary przyjmowali ewangelije, dając w jej tłómaczeniu zbyt obszerne pole rozumowi ludzkiemu. Uważali Boga za najwyższą istotę od wieków w jednej osobie istniejącą. Nie przyjmowali predestynacyi, o której marzył Kalwin; wierzyli, że Chrystus cierpiał mękę na krzyżu nie za nas, ale dla nas i t. d. Celem rozszerzenia nauki swej i za granicą, wysyłali Bracia polscy pełnomocników na różne uniwersytety cudzoziemskie; starania ich otrzymały pomyślny skutek w Altdorfie (przy Norymberdze), w Hollandyi i Anglii. Atoli szerzący się coraz bardziej Jezuityzm w kraju, zagrażał Braciom polskim w własnej ojczyźnie; osobliwie też, kiedy po Władysławie IV zasiadł roku 1648 na tronie brat jego, Jan Kazimierz, były Jezuita i Kardynał. Pomimo, iż król ten, wykonał taką samą przysięgę, jak 4 jego poprzednicy, nietolerancyja weszła już była w żyły narodu. Adryjan Krzyżanowski w dziele swojém „*Dawna Polska*“ (Warszawa, 1857, tom II, str. 333) donosi, że już Konstancyja arcyksiężna austryjacka, małżonka Zygmunta III sprawiła, iż 16 Listopada 1611 spalony był w rynku Starej Warszawy Jan Tyszkowicz, mieszczanin z Bielska (na Podlasiu) za to, że z antytrynitaryjusza, nie chciał zostać katolikiem. Tenże pisze (na str. 311), iż chłopcy ze szkoły rakowskiej przez swawolę „potłukli kamieniami krzyż drewniany, zamiejski; bynajmniej zresztą do tej sprawki nie podżegani przez swoich nauczycieli. Wnet rodzice ukarali sprawców psoty. Nic to nie pomogło, oskarżono całą aryjańską społeczność do sejmu podówczas obradującego w Warszawie; mianowicie Jakóba Sienińskiego, dziedzica Rakowa, starca 70-letniego, professorów i pastorów, o zbrodnię obrażonego majestatu Boskiego. Nic nie pomogły dowody niewinności oskarżonych, nic przysięga obecnego na tym sejmie Sienińskiego; nic świadectwa i protesta-

cyje katolików, greków i ewangelików. Zapadł wyrok sejmowy, mocą którego kościół, szkoły i tłocznia Aryjanów, zostały na zawsze zniesione w Rakowie,“ (r. 1638). Po zniesieniu szkoły rakowskiej Czaplicowie, wyznania Braci polskich, dziedzice miasta Kisielina, w Wołyniu, zamienili niższą swoją szkołę tegoż wyznania na wyższą. Kwitła w niej szczególnie nauka teologii. Ale wnet zapozwano Wojciecha Czaplica przed trybunał lubelski, skazano go na ogromną karę pieniężną i skassowano tak szkołę jak i kościół. Następnie założyli, Stanisław Taszycki i Abraham Błoński wyższą szkołę we wspomnionych Lusławicach w Sandeckiém, w której wykładano nietylko teologiję, ale metafizykę, fizykę, logikę i t. d. W Wielkiej Polsce Bracia polscy mieli zbór, kościół i gminę w Szmiglu Arciszewskich. W województwie krakowskiém odznaczały się zbory w Nowym Sączu i w Lusławicach. W Sączu Stanisław Farnowski miał liczną gminę i sławną szkołę pod opieką starosty Mężyńskiego, do której uczniowie aż z Siedmiogrodu uczęszczali. Zbór Lusławicki posiadał drukarnię. Do dziś dnia okazują w tejże wsi grób Fausta Socyna. Zbór Lubelski należał do najznakomitszych. Tu pierwszym kaznodzieją był Stanisław Paklewski. Tu wiedli rej wyżej wspomniony Czechowicz, Andrzej Wojdowski, Walenty Smalcius i Krajński; tu była także drukarnia. Kiedy roku 1627 za sprawą Jezuitów kościół, szkołę i drukarnię w Lublinie zniesiono, Bracia polscy przenieśli się do pobliskich Piasków, gdzie Suchodolski dla swych współwyznawców kościół wybudował. Pierwszym kaznodzieją był tu wyżej wspomniony Krowicki; po nim sławny nauką i przygodami Andrzej Wiszowaty. Dotąd w Piaskach obok kościoła ewangelicko-reformowanego, leżą gruzy kościoła Braci polskich; a pomiędzy obydwoma widać jeszcze szczątki wspaniałych grobowców. Z Piasków zbór Braci polskich przeniósł się do Siedlisk, gdzie pierwszym kaznodzieją był Andrzej Lubieniecki, brat Stanisława, historyka. Suchodoły, przyległe Siedliskom, również były gniazdem Braci polskich; bo całe Lubelskie od Piasków za Krasnystaw do Krupego, przez samą szlachtę „aryjańską“ zajęte było (ob. „Kilka słów o Braciach polskich (Aryjanach) w Lubelskiém, przez Zofiję z Wrońskich Ścisłowską“ w dziele *Wieniec,* pismo zbiorowe, (Warszawa, 1857, tom 3, str. 266). Na Wołyniu, oprócz Kisielina, był ważniejszém siedliskiem Braci polskich, Zasław, gdzie w drukarni i nakładem Macieja, Hektora i Olbrychta, braci Kawieczyńskich, Daniel z Łęczycy wydrukował polskie tłómaczenie Biblii Szymona Budnego. W województwie kijowskiém szczególną podporą wyznania Braci polskich była bogata rodzina Niemiryczów. Na Czarnej Rusi przodował zbór w Nowogródku. Na Litwie były drukarnie w Wilnie, w Lubczu (nad Niemnem) i w Łosku. Na Podlasiu słynęły kościół i drukarnia w Węgrowie. Liczby ogólnej Braci polskich nie podają nam historycy. Zdaje się jednak, że blisko połowa Ewangelików reformowanych w Polsce przeszła na wyznanie „Braci polskiej.“ Adryjan Krzyżanowski wylicza mnóstwo rodzin tego ostatniego wyznania, pomiędzy któremi (oprócz już wymienionych) znajdujemy nazwiska: Alcyjatów, Arciszewskich, (Krzysztof był generałem artylleryi hollenderskiej w Brazylii), Chełmskich, Cichowskich, Czaplickich, Filipowskich, Ligęzów, Lubienieckich (spokrewnionych z Zamojskimi, Sobieskimi i Niemojewskimi), Mierzwińskich, Morsztynów, Moskorzewskich, Niemojewskich, (Jan był żarliwym obrońcą swego wyznania), Orzechowskich, Ostrowskich, Otwinowskich, Petrosolinów, Preussów, Przypkowskich, Rupnowskich, (spokrewnionych z Lubomirskimi, Kmitami, Stadnickimi), Sierakowskich, Trzecieskich, Wężyków-Widawskich, Wiszowatych (Stanisław był zięciem, Andrzej wnukiem Fausta Socyna) i t. d. Kiedy roku 1654 Karol Gustaw, siostrzeniec Gu-

stawa Adolfa, wstąpił na tron szwedzki, a Jan Kazimierz, roszcząc prawo do korony szwedzkiej, uroczystą przeciw temu zaniósł protestacyję, Szwedzi roku 1655 wkroczyli do Polski i zaraz pod Ujściem (w Wielkiej Polsce) przyłączyły się do nich województwa poznańskie i kaliskie. Karol przybywszy do Koła, oświadczył posłom Jana Kazimierza, że tylko w Warszawie z Janem Kazimierzem układać się będzie. Schronił się ten ostatni za granicę, do Opola szląskiego i książę Janusz Radziwiłł oddał Litwę pod protekcyję szwedzką. Poddawało się Karolowi województwo po województwie. Ale gdy Sandomierzanie żądali, aby zwołał sejm elekcyjny, Karol odpowiedział, że elekcyi nie potrzebuje; bo na mocy zwycięztwa jest już królem narodu i ich panem, a pałasz zastępuje mu wybór. To obalenie najgłówniejszych zasad rządu królestwa polskiego sprawiło, iż kiedy Prusy królewskie (acz protestanckie), Karolowi poddać się nie chciały, a Częstochowa pod ks. Kordeckim odparła szczęśliwie napad Szwedów, wszystko znów Karola odstępować zaczęło. Jan Kazimierz zjechał z Węgier do Lwowa i tam oddając się w opiekę Panny Maryi, uczynił ślub, że jeżeli mu się uda wrócić do korony, uprzątnie uciski ludu prostego i zajmie się nawróceniem innowierców. Wrócił nareszcie Jan Kazimierz do tronu i wtedy szło o to, czy w dopełnieniu uczynionego ślubu wygnać ma z kraju żydów, czy Braci polskich? Wydaleniu tych ostatnich sprzeciwiały się zasadnicze ustawy Rzeczypospolitej, mianowicie sławna uchwała sejmu warszawskiego z roku 1573 *de pace inter dissidentes de religione;* sprzeciwiały się przysięgi wykonane na tę uchwałę w paktach konwentach. Atoli Jezuici potrafili wytłómaczyć, że Bracia polscy, nie wierząc w bóstwo Chrystusa i Ducha świętego, nie mają wcale żadnej religii; że nie są *dissidentes de religione*; ale *dissidentes in religione*, że więc uchwała z roku 1573 wcale zasłaniać ich nie może. Tak na sejmie z roku 1658 zapadła owa pierwsza ustawa prześladowcza; zapadła nie (jak różni złośliwie rozgłaszają), za karę jakoby trzymania ze Szwedami; bo przecież nie sami Bracia polscy; ale całe województwa z Karolem Gustawem odrazu się łączyły. Zapadła na zasadzie jakoby jeszcze obowiązującej ustawy z r. 1424, przeciw ówczasowym heretykom wydanej. Zapadła z powodów teologicznych, wyraźnie w niej umieszczonych. Oto jest jej osnowa (z voluminu legum IV, str. 515): „Lubo zawsze sekcie aryjańskiej, albo jako ją niektórzy zowią nowo-chrzczeńskiej, w państwach naszych być i krzewić się prawo pospolite nie pozwalało: iż jednak *fatali quodam reipublice casu*, pomieniona sekta niedawnych czasów w państwach naszych, tak koronnych jako i wielkiego księstwa litewskiego szerzyć się poczęła, która Synowi Bożemu przedwieczności ujmuje: reassumowawszy *et in suo vigore* zostawując przeciwko nim statut Władysława Jagiełły, antecessora naszego, o heretykach, za zgodą wszech stanów postanawiamy, iż jeźliby kto taki znalazł się, któryby sektę tę aryjańską w państwach naszych, tak koronnych jako wielkiego księstwa litewskiego, *et provinciis, eis annexis* śmiał i ważył się wyznawać, krzewić albo opowiadać, albo onej *assertores protegere et fovere*, a byłby o to *legitime convictus*, takowy każdy wyżej mianowanemu statutowi podlegać ma i bez wszelakiej odwłoki przez starosty nasze, urzędy ich, na gardle ma być karany, *sub privatione capitaneatus.* A *fautoribus* ich, *tanquam pro poena perduellionis, forum* w trybunale, *inter causas conservatas mixti fori* naznaczamy, *ad instantiam cujusvis*, tam starostom jak i ich *officiis* i w wielkiem księstwie litewskim na trybunale *in quovis regestro.* Chcąc jednak *clementiam nostram* pokazać, jeżeliby się który takowy znalazł, coby tej sekty swojej wyrzec się nie chciał, takowemu na lat 3 do wyprzedania się pozwalamy, *salva bonorum et personarum securitate, atque debitorum repetitione. Quo tempore*

nihilominus, żadnych *exercitia sectae suae* wyżej mianowanej odprawować nie powinien i do żadnych *munia publica immiscere se* nie będzie mógł, *sub poenis superius expressis, juribus et privilegiis Ducatus Masoviae, atque decretis in quovis judicio latis, per omnia salvis.*" Z tych słów okazuje się do rzeczywistości, że nie żadna jakoby zarzucona im zdrada była powodem wywołania Braci polskich z kraju. Nieprzyjaciołom ojczyzny nie dozwala się dalszego 3-letniego pobytu w kraju. Nieprzyjaciół ojczyzny nie wywołuje się z kraju pod warunkiem, jeżeli nie zostaną katolikami. Wielu Braci polskich, aby nie opuszczać ojczyzny, przyłączyło się zaraz do ewangelików reformowanych; co tém łatwiejszém było, iż ci z postępem czasu w nauce i zrozumieniu ewangelii także zmiany uczynili. Aby zapobiedz dalszemu takiemu przejściu i nieudaremnić swego zwycięztwa, przeciwnicy wyjednali zaraz na następnym sejmie z r. 1659 uchwałę tej treści: „Ponieważ w konstytucyi blisko przeszłego sejmu, którą Sekta Aryjańska albo Nowo-chrzczeńska, z państw naszych *proscribitur*, czas im wyprzedania się do lat 3 naznaczony, tedy *authoritate praesentis conventus*, czas im ten do lat tylko 2, to jest: a 10 Julii 1658 *computando* determinujemy, *sub rigore*, który blisko w przeszłej konstytucyi wyrażony. *A co osobom do wiary ś. katolickiej rzymskiej nawracającym się, szkodzić nie ma: salvis per omnia juribus ecclesiae SS. Romanae et decretis Ducatus Masoviae*" (vol. leg. IV, str. 585). Nadszedł dzień 10 Lipca 1660 r. i Bracia polscy, którzy nie chcieli zostać katolikami, opuścili z najgłębszym smutkiem kraj ojczysty. Wielu udało się do Siedmiogrodu, jako jedynego wówczas kraju w Europie, w którym wyznanie antitrynitarskie, jeszcze od czasów Blandraty prawnie było dozwoloném; inni udali się na Węgry, których Madziarowie (jak wiadomo), byli i są gorliwymi protestantami. Przy przejściu przez góry Karpackie oddział wychodźców, złożony z około 500 osób, został przez żołdactwo austryjackie napadnięty i tak złupiony, że zaledwie z duszą przybył do Kolosvaru. Szlachta madziarska Stefan Tököly i Franciszek Raday przyjęli wygnańców z całem współczuciem, na jakie nieszczęście ich zasługiwało. Różni Bracia polscy otrzymali od książąt szląskich pozwolenie osiedlenia się na Szląsku. Od roku 1663 do 1666 istniała gmina Braci polskich w Manheimie, w Palatynacie reńskim. Ci co się udali do Hollandyi, doznali tam zupełnej swobody sumienia i otrzymali zasiłki od swych angielskich i niemieckich domowników wiary; jakoż roku 1680 przedrukowali w Amszterdamie Nowy Testament w języku polskim. Książę Bogusław Radziwiłł, namiestnik w księstwie pruskiém, przyjął także wychodźców gościnnie. Na przedstawienie Samuela Przypkowskiego, przywódzcy swego, otrzymali tamże od księcia elektora brandeburgskiego (pomimo oporu stanów pruskich) zupełną wolność religijną i założyli nad granicą polską 2 osady: Rutów i Andrzejówkę. Że wygnanie Braci polskich z Polski, nie było wyłącznie wypływem jakoby ich zdrady, tego dowodem jest jeszcze uchwała sejmu z r. 1661 po zwycięztwach nad wojskiem nieprzyjacielskiém odniesionych, której osnowa jest następująca: „Zawdzięczając Panu Bogu Zastępów wzięte dobrodziejstwa roku przeszłego, które nam dał w tak znamienitych nad nieprzyjaciolmi zwycięztwach i chcąc tę Boską dobroczynność tą naszą wdzięcznością dalej ubłagać, *gdy nieprzyjaciol przedwieczności Syna jego, z państw naszych wywolanych*, jakośmy to już przeszłych blisko sejmów konstytucyją anni 1658, tak utytułowaną: *Sekta aryjańska albo nowo-chrzczeńska* i konstytucyją anni 1659 uczynili, tak i teraz, aby taż sekta aryjańska żadnemi wymyślnemi sposobami ukrywana w państwach naszych królestwa polskiego i wielkiego księstwa litewskiego nie zostawała; ale raczej prawa pomienione do exekucyi były przywiedzione

po urzędach wszelakich i sądach mieć chcemy; a w wielkiem księstwie litewskiém takowym sprawom *inter causas compositi judicii* w trybunale forum naznaczamy.“ (Vol. leg. tom IV, str. 691). W rok potém (1662) sejm postanowił: „Przyznawa świat, że wywołaniem z państw naszych sekty aryjańskiej, albo nowo-chrzczeńskiej ukontentowane niebo, szczęśliwe nam z nieprzyjaciół naszych sposobiło *trophea*, które, *gdy całe od tego bluźnierstwa uprzątnione będą państwa nasze, eadem felicitate*, Pan Zastępów w dalszych progressach pobłogosławi; zaczém aby *in elusionem*, konstytucyi blisko przeszłych sejmów, nikt w tém błędzie nie uległ, konstytucyją anni 1658 o Aryjanach tak deklarujemy, że i białogłowy wszystkie i żony mężów tych, *rigori* pomienionego prawa podlegać mają, którzy lubo sami wiarę katolicką przyjęli, żony jednak przy sobie w temże błędzie zostające *fovent*, sługi Aryjanki chować, z ministrami korrespondencyje mieć i dzieci w temże bluźnierstwie ćwiczyć pozwalają i innych tym podobnych *abusus*, prawu przeciwnych, nie zabraniają; na takowych mężów ta konstytucyja 1658 r. *de fautoribus* Aryjanów ściągać się ma, a dobra takich białychgłów, *mobilia et immobilia* i summy, lubo zapisami prostych długów, lubo *modo reformatorio* im służące, konfiskowane być mają. Których *medietas fisco, medietas delatori cedere* ma i z osób tychże białychgłów, wedle tejże konstytucyi przez starosty i urzędy ich ma być czyniona exekucyja. A iż osób mezkich wiele się znajduje, którzy na surowość konstytucyi pomienionych nie dbając, w państwach naszych zostają, o tych starostowie sądowi inkwizycyję pilną czynić i wywiedziawszy się *etiam sine delatore*, takowych imać i na gardło *praevia inquisitione* karać powinni. A *in quantum* by starosta na kogo był *remissus in executione*, tedy *etiam privato cuivis* takiego bluźniercę imać i do grodu któregokolwiek, albo trybunału oddać wolno będzie, z którego exekucyja czyniona ma być od starostów, *sub poena privationis Capitaneatus, inter causas mixti fori* w trybunale *ex speciali regestro vindicanda*. Jeśliby też kto summami jakiemi *intra vel extra regnum* Aryjana którego posiłkował, albo dobra jego jakie *in concredito* trzymał, albo przechowywał, przeciwko takiemu lubo duchownej, lubo świeckiej osobie, *inter causas mixti fori ex speciali Regestro pro poenis contra fautores sancitis* postąpić wolno będzie. Którą konstytucyją wielkie księstwo litewskie przyjmuje *cum praefixione fori* w trybunale *in composito juditio*.“ (Vol. leg. tom IV, str. 829). Papież Alexander VII nadesłał Janowi Kazimierzowi tytuł *Orthodoxus* (prawowierny). Nadzieje zaś ewangelików reformowanych i augsburskich, którzy na sejmach za uchwałami przeciw Braciom polskim głosowali, ogromnie ich zawiodły. Mniemali oni, że wypierając się Braci polskich, utrwalą tém bardziej swoje własne istnienie. Przeoczyli, iż zasada użyta przeciw Braciom polskim, walczy i walczyć będzie przeciw nim samym. Raz dany przykład wydał wkrótce owoce swoje. Przyzwyczajano się do tego, iż nie samą drogą gwałtu, ale co gorsza, *w imieniu prawa, w skutek wyroków trybunałów*, burzono kościoły, karano współziomków za religiję wygnaniem, więzieniem, konfiskatą, śmiercią, a tak zaczęło powoli gasnąć uczucie tolerancyi, zwłaszcza w kraju, gdzie ona za najświetniejszych czasów Zygmunta Augusta kwitnęła. Krzyżanowski powiada (tom II, str. 334), że: „Sposób, jakim nasi Aryjanie z kraju byli wypędzeni i ich na obcej ziemi nędza i konanie, należą do najokropniejszych scen historycznych.“ Manifest, który wydali z Kluczborka (Kreutzburg) na Szląsku, podpisany jest przez Cichowskiego, Gołeckich, Gosławskiego, Leockiego, Lippiego, Mierzwińskiego, Morsztyna, Moskorzowskiego, Orzechowskiego, Preussa, Przypkowskich, Schlichtingów, Sierakowskiego, Taszyckiego, Wężyków-Widawskich, Wilkowskich, Wiszowatego, Zachow-

skich. Sławę europejską posiedli wychodźcy: Stanisław Lubieniecki i Andrzej Wiszowaty. Pierwszy znany przez swą *Historia reformationis polonicae* (drukowanej w Amszterdamie, 1685), otruty został r. 1675 w Hamburgu i pochowany jest w Altonie. Drugi, Litwin, przyjaciel Hugona Grotius'a, żył w Amszterdamie od roku 1666 do 1678 i wsławił się wydaniem tamże olbrzymiego dzieła *Bibliotheca Fratrum Polonorum*. Liczy ono 8 tomów in folio i zawiera zbiór pism Braci polskich w języku łacińskim. Są to kommentarze do Nowego Testamentu i inne rozprawy religijne Fausta Socyna, Samuela Przypkowskiego, Jana Crelliusa (spowinowaconego z Tarnowskimi) i mnóstwa innych polskich i zagranicznych pisarzy. Zbiór ten zajmuje tak ważne w świecie teologicznym stanowisko, iż do dziś dnia jest przedmiotem badań protestantów wszelkich wyznań. Chociaż wyznanie Braci polskich wówczas ciągle dopiero kształcące się, ostro przez różnych było oceniane i potępiane, moralność tych protestantów wszędzie była znaną ze swej surowości. Adryjan Krzyżanowski, acz niechętny wyznaniu temu, udziela mu jednak następujące świadectwo: „Sekta Braci polskich... odznaczała się temi wzorowemi obyczajami, pismami i nauką, które zniewoliły dla zgasłej pamięć i cześć potomnych.“ Zgasło wprawdzie imię „Braci polskich; bo też trudno było, aby Siedmiogrodzianie, Hollendrzy, Anglicy, Amerykanie przybierali pod względem religijnym nazwisko Braci polskich. Ale wyznanie ich, wyznanie unitarskie nietylko nie wygasło; lecz przeciwnie coraz bardziej dotąd się rozszerza. W Siedmiogrodzie Unitaryjusze nietylko ciągle mieli zupełną swobodę religijną, ale co większa, stany na sejmie siedmiogrodzkim, aż do zniesienia swego w roku 1849 dzieliły się na 4 wyznania: rzymsko-katolickie, ewangelicko-augsburskie, ewangelicko-reformowane i unitarskie. Ogół Unitaryjuszów w Siedmiogrodzie wynosił (r. 1857) 50,000. Są to po większej części Madziarowie, a w małej cząstce Wolosi; lecz natrafia się dotąd jeszcze nazwiska polskie. Unitaryjusze mają w Siedmiogrodzie superintendenta w Kolosvar (Klausenburgu), 3 kursa teologiczne, 8 archidyjakonatów i 106 parafij. Jak przez ustawę konstytucyjną z dnia 4 Marca 1849, tak przez znoszący ją patent cesarski z dnia 31 Grudnia 1851 r. wyznanie unitaryjuszów jest w Austryi dozwolone; a wykazy rządowe przekonywają, że (roku 1859) było w Galicyi, w obrębie rządu lwowskiego, 81 osób tegoż wyznania. W Anglii, Szkocyi i Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, pełno jest dzisiaj Unitaryjuszów. W samym Londynie mają kilka kościołów i na głównej ulicy Strand księgarnię *Unitarian library*, a roczniki ich *Unitarian kalendars* wykazują do 300 kościołów i kaplic w Wielkiej Brytanii i Irlandyi, ze 40 towarzystw ich religijnych, 10 missyj domowych, liczne fundacyje i 4 pisma peryjodyczne religijne. Tomasz Tees wydał 1818 r. w Londynie angielskie tłomaczenie katechizmu Rakowskiego: *Catechism of the Churches of Poland*, na którego czele jest rys historyczny Unitaryjuszów w Polsce. W Stanach Zjednoczonych ma być przeszło 250 kościołów, a doktor Wilhelm Ellery Channing, kaznodzieja zboru Unitarskiego w Nowym Yorku (zmarły 1842 r.) był jednym z najsławniejszych teologów i mówców wyznania Braci polskich. Dzieła jego wyszły w edycyi dla ludu, w Londynie we 2 tomach roku 1851 u *Sims* i *Mac Intyre*. Co większa, chociaż protestanci niemieccy noszą ciągle jeszcze nazwisko „Ewangelików augsburskich,“ „reformowanych“ lub „zjednoczonych,“ wiadomo jest powszechnie, iż w przeciągu ostatnich lat 300 i mnóstwo różnic pomiędzy wyznaniami protestanckiemi zniknęło i że większość zbliża się do zasad Unitaryjuszów. Jakoż najpierwszy teolog niemiecki Karol Bogumił Bretschneider, radca wyższego konsystorza w Gotha (zmarły roku 1848), po-

dzielał w zupełności wyznanie wiary wspomnionego Channing'a, a szerzące się w Prusiech i innych krajach tak zwane Gminy „wolno-religijne" nie są niczém innėm, jak odblaskiem zborów Braci polskich, przed 300 laty w Pinczowie, Rakowie, Brześciu litewskiém i t. d. istniejących. Józef Maxymilijan Ossoliński powiedział: „W 100 lat po Husie występuje Luther i Zwingli, a po nich Kalwin i pół Europy przyjmuje te „nowości," i świat zdumiewa się nad ich pismami. Aż tu gdy zaczniesz czytać, wyłazi z nich nasz Hus, nasz Hieronim z Pragi, nasz Paweł Władysław Dołęga, nasz wojewoda Ostroróg, nasz Bernard z Lublina: wszystko to ludzie *nasi* z XV stulecia." To samo możnaby powiedzieć, czytając najnowsze pisma wielu teologów niemieckich, francuzkich i angielskich. Wyjaśnił im to już nasz Waleryjan hr. Krasiński (zmarły roku 1856 w Edynburgu). Dotąd nie mamy szczegółowej historyi wyznania „Braci polskich." Z upragnieniem oczekujemy dziejów tych, skreślonych piórem czcigodnego J. Łukaszewicza. Szukaniem pamiątek po Braciach polskich w Lubelskiém zajmuje się doktor Ferdynand Chotomski. Arcy trudna to praca; bo może nic bardziej wytępieniu w kraju naszym nieuległo. Zofija Scisłowska powiada o cmętarzu Braci polskich w Piaskach (pod Lublinem), iż tam, gdzie „przed laty wznosiły się liczne grobowce i pomniki z marmuru i ciosu, pamięci znakomitych obywateli w Lubelskiém poświęcone," tam „dziś tylko gdzie niegdzie grobowy kamień wychyla martwe oblicze z głębi ziemi lub z pomiędzy zielonych gałązek, rosnących nad nim krzaków. Trudno dziś dojrzeć napisów, które czas starł żelazną dłonią lub mchem okrył starości. Do dziś dnia lud nieopodal dworu Suchodół, wskazuje smętarz „aryjański," niegdyś obrosły modrzewiem. Na tym cmentarzu grzebano z całej okolicy zmarłych Braci polskich. Dziś podróżny ujrzy jedno tylko na nim drzewo, którego konary rozciągają się nad cichemi mogiłami. Pewno to ręka nie szanująca pamiątek przeszłości, poważyła się zniszczyć jedyne ich grobowców pomniki." *L. P.*

Bracia wolnego ducha czyli **Duchoborcy**. Z pomiędzy wielu sekt heretyckich wieków średnich, mianowicie w XIII i XIV, Duchoborcy składali bardzo liczne stronnictwo panteistyczne. Sekta wspomniana, jak się zdaje, pochodzi od Amalrycha z Beny, bo jego nauka była zgodną z panteizmem duchoborskim. Gdy wyrok śmierci spełnionym został roku 1210 w Paryżu na osobie Amalrycha, uczniowie jego uchodząc ze stolicy Francyi, po całym kraju rozsiewali zasady swego nauczyciela. Z listów arcybiskupa kolońskiego z roku 1306, biskupa strasburskiego z r. 1317, oraz z edyktów papieży Klemensa V z r. 1311 i Jana XXII z r. 1330 wynika, że nauka ich mieściła w sobie następne wyobrażenia: Bogiem jest wszystko co istnieje; człowiek jest Bogiem bez różnicy; wszelako skutkiem grzechu nastąpił rozdział; nowe zaś połączenie się z Bogiem jest to: przyjście do wiadomości jedności; ztąd człowiek wie, że jest Bogiem, że jest tak doskonałym jak sam P. Bóg. W takim to stanie niepotrzeba przepisów kościelnych; grzech jest rzeczą niepodobną; cokolwiek ludzie czynią lub używają, czynią bez grzechu. Każdy człowiek doskonały równym jest Chrystusowi, jest on samym Chrystusem, może nawet prześcignąć Chrystusa zasługami. Cnota jest to niższe jakieś stanowisko, jest to coś względnego; dla doskonałego człowieka już nie ma cnoty, gdyż on jest wyższy nad wszelką różnicę, jest wolny od prawa moralności; wszystko jest Jedno, przeto wszystko należy do niego; on ma tylko iść za głosem ducha, mieszkającego w nim, a duch ten jest sam Pan Bóg. Duchoborcy odrzucili wszelką hierarchiję, Sakramenta i t. d., bo z wolności ducha, podobnie jak inne sekty, wyprowadzili powyższe wnioski. Roku 1212 w Strasburgu głosił Ortlib, potępiony przez Innocente-

go III, takowe zasady; roku 1216 pojawiały się podobne nauki w Szwajcaryi; roku 1230 w Lyonie stykały się z nauką Waldensów; koło r. 1250 duchoborskie niedorzeczności odzywają się w Kolonii i Szwabii. Najwięcej zaś rozpowszechnione były wspominane wyobrażenia nad Renem, w Kolonii i Strasburgu w pierwszej połowie XIV wieku. W mieście Kolonii mistrz Ekkard, prowincyjał Dominikanów, głęboki myśliciel, tak mocno przesiąkł duchoborstwem, iż w sposób zadziwiający rozwinął panteizm wolnego ducha. Duchoborcy, sami zowiąc się braćmi wolnego lub nowego ducha, mianowicie w Niemczech, prawie wszędzie poczytywani byli za Beghardów. W północnej Francyi, szczególniej w Paryżu, lud przezwał ich Turlupins. Znajdujemy ich także we Włoszech, Szwajcaryi, Niderlandach. W Bruxelli na początku XV wieku, występowali pod nazwą „ludzi rozumu" (*homines intelligentiae*): ich naczelnicy Egidy i Wilhelm helm z Hibdenissem, do zasad panteistycznych przydali jeszcze inne rozmaite mniemania i pomysły żadną wewnętrzną spójnią nie związane. Inkwizytorowie nielitościwie zwalczali tę sektę. Lubo wielu sektarzy na stosie dokonało życia, samo jednak stronnictwo duchoborskie wytępioném nie zostało. W Niemczech jeszcze w końcu XV wieku znajdowali się Bracia wolnego ducha; jakoż sławny satyryk niemiecki, Sebastyjan Brandt (ob.), wyszydza też duchoborców w poemacie swoim „Okręt błaznów" (*Narrenschiff*). Za Kalwina, zasady braci wolnego ducha wyznawało stronnictwo libertyńskie w Genewie. W końcu XVI wieku znikło duchoborstwo. *A. Mo.*

Bracia wspólnego życia. Stowarzyszenie chrześcijańskie, pod tą nazwą założone w Niderlandach, kwitnęło przy końcu wieków średnich. Wychowywać oraz ukształcać lud i młodzież dorastającą w duchu Ewangelii, obrali sobie ci Bracia za główne powołanie. Lubo dążność ich była cokolwiek mistyczną, wszelakoż mistyka ta nie miała w sobie nic wybujałego, nic marzycielskiego, lecz była, chociaż wynikła z gorącego uczucia, umiarkowaną, poważną, praktyczną. Założycielem tego stowarzyszenia był Gerard Groot (Geert Groote albo de Groot, Gerhardus Magnus), prawdziwie chrześcijański mąż, wylany dla dobra ludu. Potomek znakomitej familii, urodził się w mieście hollenderskiém Deventer r. 1340. Z młodu słabowity, lecz wielkie okazując zdolności umysłowe, nauki pobierał w szkole miejskiej w Deventer, a potém w uniwersytecie paryzkim. Otrzymawszy roku 1358 stopień magistra, celując w wiadomościach teologicznych i prawie kanoniczném, nawet obeznany z naukami tajnemi, powrócił do domu. Z wielkiém zadowoleniem słuchaczy, nauczał w Kolonii. Niebawem został kanonikiem w Utrechcie i Akwisgranie. Wspaniałe występowanie Groota i jego całkiem światowy sposób życia, zdawały się zwiastować, że on nader ulegnie światowości. Gdy zaś razu pewnego w Kolonii przypatrywał się grze publicznej, rozmowa z jednym z widzów, mężem poważnym, silne na niego uczyniła wrażenie; później, zbawienne słowa doświadczonego przyjaciela, Henryka Aegera, przeora klasztoru kartuskiego Monnichhusen pod miastem Arnheim, jeszcze mocniej go poruszyły. Odrzuciwszy tedy wszelką od siebie światowość, usunął się do klasztoru przyjaciela swego. Tam to przez trzy lata ostrą czyniąc pokutę, badał Pismo ś. i rozmyśliwał o sobie samym. Wyszedłszy z klasztoru, postanowił opowiadaniem Ewangelii pracować koło podniesienia ludu, umysłowo i moralnie podupadłego. Za zezwoleniem biskupa utrechtskiego, po jego dyjecezyi szedł z miasta do miasta, ze wsi do wsi, nauczając lud i napominając go do życia chrześcijańskiego. Jego pokutne kazania, do żywej wiary wzywające i jego wielka wymowa, u duchownych i świeckich, u bogatych i ubogich, niespodziewane osiągnęła skutki. Wkrótce zaś nienawiść prostych

kleryków i mnichów żebraczych sprawiła, że biskup utrechtski cofnął dane mu pozwolenie nauczania. Lecz zakaz wstrzymujący czynność kaznodziejską Gerarda, nie odwrócił go od drogi, jaką sobie obrał. Koło tego czasu udał się do sławnego mistyka, Jana Ruysbrocka, przeora zgromadzenia kanoników w Grünthalu pod Bruxellą. Uprzejmość i powaga, z jaką go przyjmował sędziwy przeor, szczególniej zaś zgodne, braterskie pożycie kanoników zielonodolskich, coraz jaśniej przedstawiało mu cel, do jakiego zmierzał niezrażony przeciwnościami. Powróciwszy do rodzinnego miasta Deventer, zgromadzał naokoło siebie młodzieńców, których zatrudniając przepisywaniem Pisma ś. i innych dzieł pożytecznych, utwierdzał w zasadach życia chrześcijańskiego. Jeden z nich, Florenty, wikary w Deventerze, podał myśl, aby ci wszyscy przepisywacze składając zarobione przez siebie pieniądze, spólne wiedli życie. Gerard po dokładném roztrząśnieniu pomysłu Florentego, obiecał, że pilnie zajmie się wykonaniem wspomnianego projektu. Ztąd to powstało pierwsze stowarzyszenie Braci wspólnego życia. Wkrótce na wzór jego zawiązywały się liczne takie zgromadzenia. Na czele domu brackiego, założonego przez Gerarda, tenże zostawał aż do śmierci, pracując ochoczo nad praktycznem kształceniem nauczycieli ludu. Odwodząc uczniów swoich od niepożytecznej, spaczonej wiedzy ówczesnej, wskazywał im to, co wiedzie do prawdziwego szczęścia, co było prostém, zdrowém, żywotném. „Wszystko co nas nie polepsza, ani ochrania od złego, jest szkodliwém:” ta zasada przewodniczyła całej jego czynności. Przepisy Kościoła ożywiał nauką czerpaną z Pisma ś., wszędzie wskazując na Chrystusa, jako na źródło i zwierciadło życia, jako jedyną podstawę społeczności chrześcijańskiej. Atoli gorliwie zwalczał wszelkie zdrożności jawiące się w stanie duchownym, bo powołanie duchownego tak poważał, tak wysokie o niém miał wyobrażenie, że obowiązków duchownych nigdy sam pełnić nie śmiał. Przestawanie na małém, nieudawana pokora, miła prostota obyczajów, uprzejmość w obejściu się z ludźmi, czynność niespracowana, wielka wymowa, stałość charakteru oparta na wierze, odznaczały pierwszego przewodnika Braci wspólnego życia, uwielbianego przez zwolenników swoich. Umarł w skutek choroby, o którą przyprawił go uczynek miłosierny, 20 Sierpnia 1384, mając lat 44, poleciwszy braciom otaczającym jego łoże śmiertelne, Florentego na następcę. Florenty, syn zamożnego obywatela miasta Leerdam, Radewina, był uczniem uniwersytetu pragskiego, gdzie uzyskał stopień magistra. W Utrechcie kazanie Gerarda tak mocny na nim wywarło wpływ, iż złożywszy kanonię, przeniósł się do Deventeru, gdzie jako wikary u ś. Lebnina, z Gerardem ścisłą zawarł przyjaźń. Florenty, lubo mniej uczony niż Gerard, przewyższał go jednak znakomitemi przymiotami praktycznego męża, bo doskonale umiał prowadzić ludzi ku celowi swojemu. Pracowity, uprzejmy, pobożny, nadzwyczaj surowy względem samego siebie, miłosierny dobroczyńca ubogich i nędzarzy, pełen przywiązania do młodzieży, która go otaczała, założył on w dwa lata po śmierci Gerardowej, spełniając gorące życzenie swego mistrza, w Windesemie klasztor kanoników regularnych, jako środkowy zakład Braci wspólnego życia. Niebawem wzniósł się takiż klasztor na górze ś. Agnieszki pod miastem Zwoll, w którym sławny Tomasz a Kempis bogobojne wiódł życie. W Deventerze za Florentego jeszcze więcej pozakładano domów brackich. Jednym z nich, tak zwanym *bogatym domem* zarządzał sam Florenty, będąc zarazem generalnym dyrektorem stowarzyszenia. Bracia nietylko mieszkali w zakładach klasztornych jako kanonicy regularni, ale większa część *prostych* braci, po miastach i wsiach mieszkając po kilku wspólnie, pełniła obowiązki duchowne i nauczy-

cielskie. Ci prości bracia, zbliska stykając się z ludem, byli to niby promienie rozchodzące się ze środka stowarzyszenia. Piętnaście lat Florenty przewodniczył Braciom wspólnego życia; umarł w 50 roku, w skutek nader gorliwej czynności i wielkiej surowości życia. Polecając na następcę braciom przyjaciela swego Ewergijusza van Büren, żegnał ich temi słowy: „Zostawajcie w pokornej prostocie, a Chrystus pozostanie z wami.” Bardzo znakomitym członkiem stowarzyszenia był Gerard Zerbolt, bo jemu zawdzięcza ono większy rozwój i silniejszy wzrost. Dzielny ten współpracownik Florentego, zachęcał braci do zbierania, przepisywania i rozszerzania pożytecznych dzieł; pomyślnym skutkiem uwieńczone zostały starania jego o rozpowszechnienie Pisma ś. w języku krajowym, tudzież o używanie mowy ojczystej w czynnościach religijnych, mianowicie w modlitwie. O tych przedmiotach napisał bardzo ciekawe rozprawy. Co się tyczy ducha i organizacyi stowarzyszenia, Bracia wspólnego życia, zwani także, *Bracia kollacyjni*, jako składający zgromadzenia pobożne (*collationes*), albo *Bracia dobrej woli*, jako niezwiązani ślubami zakonnemi, żyli w spólności majątkowej. *Dobrowolnie* składali, nietylko cały swój majątek, ale i cały zarobek na rzecz stowarzyszenia. Ten wspólny majątek, powiększony podarunkami i zapisami, obracano na budowanie mieszkań stowarzyszonych, domów brackich, w których mieszkało po 20 lub więcej braci, między nimi kilku duchownych. Przyjęcie *brata* następowało na usilną prośbę jego i po zdaniu examinu ostrego. Bracia jadali wspólnie. Ubiór i cały tryb życia był ustalony, ale nie z ścisłością zakonną. Nosili płaszcz szary, surdut i spodnie tegoż koloru, a bez żadnych ozdób, na głowie szarą kapę, ztąd nazwano ich także *kapnikami (cucullati)*. W pewne godziny odprawiano ćwiczenia pobożne, miewano budujące wykłady, mianowicie przy obiedzie czytywano coś budującego. Resztę czasu poświęcali rozmaitym ręcznym robotom: trudnili się wszelkiemi rzemiosłami, oraz sztukami pięknemi się zajmowali. Najważniejszém zatrudnieniem ich było przepisywanie Pisma ś. i innych pożytecznych dzieł. Piękny też to był zwyczaj Braci wspólnego życia, iż widząc uchybienia u siebie, wzajemnie się upominali po bratersku, i wyznawali swoje błędy. Domy brackie składały jednę wielką rodzinę, której członkowie równouprawnieni, pilnując poleconych sobie obowiązków, przełożonym ścisłe winni byli posłuszeństwo. Naczelnikiem domu brackiego był rektor, wybierany przez braci; za pomocnika miał podrektorzego. Rektorzy wszystkich domów brackich rok rocznie zgromadzali się na naradę, aby załatwiać sprawy dotyczące stowarzyszenia. Rektor domu deventerskiego był zarazem głową wszystkich braci, przynajmniej niderlandzkich; poważali go bracia jakby swego patryjarchę, dla tego nazwali go także *ojcem*. Każdy dom miał swoich urzędników: prokuratora czyli ekonoma, *scripturarium*, czyli mającego dozór nad przepisywaniem, biblijotekarza, magistra nowicyjuszów, infirmarza czyli pilnującego chorych, gościnnego (*hospitiarius*). Podobnież urządzone były zakłady żeńskie. Już Groot zachęcał do zakładania takich stowarzyszeń żeńskich, które też na wzór brackich, po wielu miastach zaprowadzano. Głową domu siostrzyńskiego była piastunka, tak zwana *Marta*, a pomocniczką jej pod-Marta. Wszystkiemi domami sióstr wspólnego życia rządziła naczelna Marta, mieszkająca w Utrechcie. Te stowarzyszenia żeńskie, przestrzegając życia chrześcijańskiego i ręcznemi trudniąc się robotami, przykładem i nauką wywierały zbawienny wpływ na młodzież płci żeńskiej. Znakomite zasługi zjednali sobie Bracia wspólnego życia w sprawie wychowania publicznego. Dotąd bowiem, dla niedostatku szkół, zakony żebracze zajmowały się edukacyją młodzieży. Wszelako nauki, których udzielali, były bardzo ogra-

niczone, niedostateczne. Bracia zaś wspólnego życia pozakładali wyborne szkoły. Ułatwiając mianowicie ubogiej młodzieży przystęp do nauk i umiejętności, znacznie przyczynili się do rozpowszechnienia naukowego wykształcenia. Najważniejszą zaś było, iż nowego, krzepkiego ducha zaprowadzili do szkół. Zwracając bowiem uwagę swoją przedewszystkiém na wewnętrzne, moralne kształcenie ludzi, uczynili wykład nauk, czyli sposób uczenia żywszym, praktycznym. Ochraniając młodzież od scholastycznych wykrętów i niepożytecznych bajek, jakiémi dotychczasowie nauczyciele bawili uczniów, zachęcali ją do uczenia się języków starożytnych i wpajali w nią zamiłowanie mowy ojczystej. Do ogólnego kształcenia ludu przykładali się przez kazania, chrześcijańskie przemowy na zgromadzeniach prywatnych, tak zwanych kollacyjach, oraz przez rozszerzanie Pisma ś. i dzieł budujących. Instytucyja Braci wspólnego życia, wyrósłszy z korzenia zdrowego, ducha chrześcijańskiego, zupełnie przypadała do potrzeb ówczesnych, dla tego zyskała, mianowicie w XV wieku, wielką wziętość. Prawie we wszystkich znaczniejszych miastach niderlandzkich wznosiły się domy brackie na wzór domu deventerskiego urządzone, podobnież po nad Renem aż do Szwabii, w północnych zaś Niemczech aż do Rostoku, a w średnich Niemczech aż do Merseburga. Wszędzie ludność miejska wysoko poważała i mocno wspierała Braci wspólnego życia. Sami tylko mnisi żebraczy, mianowicie jakiś Maciej Grabow, nienawidzili ich; lecz najsławniejsi teologowie, np. Gerson i d'Acilly, usilnie bronili Braci wspólnego życia i wielu papieży uznało ich zasługi, popierając ich dążność. Jakoż znakomity poczet zacnych mężów wyszedł z ich grona. Najwspanialszym kwiatem brackiego ducha praktyczno-ascetycznego jest Tomasz a Kempis, autor powszechnie szacowanego dzieła: *O naśladowaniu Chrystusa.* Jak piękne owoce wydał ich zawód nauczycielski, dowodzą tego Herman Busch, Lange, Hegius, Agrykola i inni. Erazm Roterdamczyk, wykształcenie swoje zawdzięcza Braciom deventerskim. W XVI wieku niknie to stowarzyszenie. Wynalazek sztuki drukarskiej niepotrzebném już uczynił przepisywanie książek; liczne na wyższą skalę założone szkoły uczone XVI wieku zaćmiły instytucyję bracką. Spełniwszy swoje posłannictwo, z pożytkiem ludzkości, Bracia wspólnego życia z honorem mogli zakończyć swój zawód.

A. Mo.

Bracław, miasto powiatowe gubernii podolskiej, położone nad Bohem. Kroniki wzmiankują o tej osadzie już na początku XII wieku. W **1331** r. Olgierd w. ks. litewski zawojował Podole na Tatarach i oddał je w zarząd książętom Koryjatowiczom synowcom swym, którzy tu zamek i miasto zbudowali, a być może, że tylko podźwignęli zniszczoną przez Tatarów osadę. Kiedy Fiedor Koryjatowicz chciał się wybić z pod władzy w. ks. litewskiego, wystąpił przeciw niemu w **1395** Witold, zajął Bracław, który mu potém w dożywocie wraz z częścią Podola dał Jagiełło. Kiedy w roku **1463** zebrali się w kraju ochotnicy na obronę miasta Kaffy zagrożonego od Turków, przechodząc przez Bracław poróżnili się z mieszczanami i spalili go. Pośpieszył za nimi Czartoryski starosta zamku bracławskiego i zbił tak, że tylko 5-ciu ocalało. W **1478** r. Tatarzy złupili i spalili miasto, lecz od zamku odparci zostali. W **1497** r. stanął tu obozem Alexander wielki książę litewski, ciągnąc z pomocą królowi Janowi Olbrachtowi na wojnę wołoską i czekając na jej rozpoczęcie odbudował miasto i wzmocnił zamek. Zygmunt August w **1552** roku wzniósł należycie obronny zamek, w którym osadzono mocną załogę. Bracław używał w herbie wyobrażenie ś. Piotra apostoła. Z powodu ciągłych napadów tatarskich, musiano stosownie do zezwo-

lenia sejmu, z r. 1654 przenieść sejmiki, sądy, akta ziemskie i grodzkie na bezpieczniejsze miejsce do Winnicy; odtąd Bracław coraz więcej upadać począł. W 1654 r. 12 tysięcy zbuntowanych Kozaków, pod dowództwem Bohuna, Żeleneckiego i Puszkarenki, zamknęło się w mieście pod które podstąpił Stefan Czarniecki, kasztelan kijowski i stoczył z nimi w polu bitwę, po której powstańcy z znaczną stratą uchodząc pobici, spalili je, popsuli fosy i wały, zniszczyli most i zatopili działa. Jan III odzyskawszy część Ukrainy na Turkach 1674 r. całą zimę przepędził w Bracławiu. Częste pożary niszczyły z drzewa budowane miasto, i do coraz większego przywodziły mieszkańców ubóstwa. Książe Kalixt Poniński podskarbi wielki kor. otrzymawszy na lat 50 niegrodowe starostwo bracławskie, ustąpił je 1783 r. Tadeuszowi Kozłowskiemu. W tej epoce dochód z miasta i starostwa wynosił przeszło 80,000 złp. W 1791 i 2 roku we wsi Księdzówce pod Bracławiem stało wojska 6,000 pod dowództwem ks. Józefa Poniatowskiego, piechotą dowodzili generałowie Pouppart, Kościuszko i Czapski, jazdą Wielhorski, Mokronowski i Karwicki. Miasto leży na obszernej płaszczyźnie; opodal będące wzgórze, ma szczątki zamku i ślady wałów, liczy mieszkańców 3,600. — *Bracławski powiat* zajmuje przestrzeni 1,931 wiorst □; z tych pod rolą 118,253 dziesięcin, pod łąkami 13,460, pod lasem 58,400 dziesięcin. Mieszkańców liczy 142,000. Grunt po większej części czarnoziem, zwłaszcza koło Bracławia i Ładyżyna.

Bracławskie województwo zajmowało południową część Podola. Utworzone około 1569 r.; na sejmie unii Litwy z Koroną. Zygmunt August wcielając do korony ziemie podolskie i wołyńskie, sądy tego województwa podciągnął pod prawa statutu litewskiego. W 1589 r. sejm nadał mu herb: w polu czerwoném krzyż srebrny, w pośrodku zaś tarcza błękitna, a na niej półksiężyca. Do 1598 r. Bracław był główném miastem województwa; w tym czasie sądy ziemskie, grodzkie i sejmiki przeniesiono do Winnicy, którą odtąd uważać poczęto za stolicę województwa. Graniczyło na zachód z województwem podolskiém, które oddzielała rzeka Murachwa, na południe Dniestr oddzielał je od Multan, uchodzący zaś do niego Jahorlik i Kodyma do Bohu, stanowiły granicę od stepów tatarskich, na wschód Nowa Rosia oddzielona Wisią i Siniuchą wpadającą do Bohu i województwo kijowskie, na północ województwa podolskie i kijowskie. Dawniej zawierało trzy powiaty: bracławski, winnicki i zwinogrodzki, w roku zaś 1791 utworzono czwarty powiat nadbohski. Obierało 6 posłów na sejm i 2 deputatów na trybunał, od roku zaś 1791 wysyłało 8 posłów, co jednak nieprzyszło do skutku. Miało jednego wojewodę, jednego kasztelana, i starostę grodowego winnickiego. Województwo to podobnie jak podolskie, miało swoich pogranicznych sędziów, którzy wraz z kommissarzami od Turcyi i hana tatarskiego przysyłanymi, rozsądzali sprawy i kłótnie zachodzące między pogranicznymi obywatelami tych dwóch państw.

Braconnot (Henryk), chemik francuzki, urodzony 1781 roku w Commercy, uczył się medycyny i chemii w Paryżu, gdzie otrzymał nagrodę konkursową botaniczną; był aptekarzem przy szpitalu wojskowym w Strasburgu, następnie osiadł w Nancy. W r. 1807 został professorem historyi naturalnej i dyrektorem ogrodu botanicznego, które to obowiązki opuścił w roku 1840. Był korrespondentem instytutu, członkiem akademii lekarskiej i innych towarzystw; umarł 1855 roku. Ogłosił w rozmaitych czasopismach, jak: *Annales de chimie et de physique*, *Journal de physique*, *Bulletin de pharmacie*, *Journal de chimie médicale* i t. d. wielką liczbę rozpraw o nowych, przez niego opisanych

produktach analizy roślin, któremi chemii roślinnej wyświadczył niezaprzeczone usługi.

Bractwa religijne. Chociaż wszyscy członkowie Kościoła, połączeni węzłem jednej wiary i jednej miłości, składają wielkie bractwo królestwa Bożego na ziemi, duch atoli chrześcijański pobudza do ściślejszego jeszcze zjednoczenia się tych, którzy pragną dosięgnąć środkami szczególnemi i drogą im właściwą, cel poświęcenia siebie i innych. Ten duch chrześcijański dał początek zakonom; tudzież bractwom, to jest stowarzyszeniom chrześcijan, którzy wytknąwszy sobie cel religijny, lub dobroczynny, przepisawszy sobie ustawy i ćwiczenia pobożne, różnią się tém od zakonów, że nie wykonywają ślubów krępujących na całe życie, nie czynią rozbratu ze światem, nie prowadzą życia spólnego pod regułą. Bractwa, właściwie tak nazwane, wzięły początek w wiekach średnich. Odon, biskup paryzki, zmarły r. 1208, ustanowił uroczystość bractwa N. Panny, w swojej dyjecezyi, na drugi dzień po świętej Trójcy. Najznakomitsze religijne bractwa w Europie od XIII do XV zwłaszcza rozszerzone wieku, były następujące: 1) *Bracia mostowi (Fratres pontifices)*, upowszechnieni we Francyi południowej, mający za cel naprawę dróg, mostów i ułatwienie podróży pielgrzymom. 2) *Bractwo chrześcijańskich szkół dzieciątka Jezus* r. 1678 czuwające nad wychowaniem i nauką sierot i dzieci ubogich. 3) *Bractwo śmierci* przez Pawła ś. pustelnika r. 1620 założone w Rouen, w celu niesienia wsparcia cierpiącej ludzkości i grzebania ubogich. Istniały także potworne bractwa stronnictw czyli partyi, zasłaniających się pozorem szczególniejszej gorliwości religijnej dla wzbudzania wewnątrz państwa walk i zawichrzeń, takiém było: 4) *Bractwo białe* stanowiące rodzaj oddzielnej krucyjaty zawiązane w Tuluzie przez Fulkona biskupa tego miasta około 1210 roku w sprawie Szymona hrabi de Montfort przeciw Rajmondowi VI hrabiemu Tuluzy, który względem niego jako przeciwnik stanął z *kompaniją czarną*, utworzoną z mieszczan, z czego nawet między temi bractwami wszczęły się krwawe walki. Pierwsze na rozkaz biskupa, pomimo przeciwnych poleceń hrabiego udało się dla oblężenie r. 1211 *Lavaur* odznaczając się okrucieństwami przy dobywaniu i wzięciu tego miasta. 5) *Bractwo ś. Trójcy* w r. 1548 przez ś. Filipa Neryjusza założone we Włoszech, trudniło się opatrywaniem chorych i ubogich. 6) *Bractwo pokutników*, rozdzielających się na wiele osobnych kongregacyi, od koloru przyjętego habitu, rozmaicie zwanych; utrzymuje się dotąd we Włoszech. Wyposażenie ubogich dziewcząt, naprowadzenie obłąkanych na drogę cnoty i w ogólności nawracanie wszelkiego rodzaju grzeszników, jest głównym jego celem. 7) *Bractwo Alexijanów* w XIV wieku w Niderlandach rozszerzone, znane także pod imieniem bractwa *Cellitów* albo *Lollhardów.* Wszystkie tu wymienione bractwa były utworzone za wiedzą i pod opieką Kościoła; lecz było też wiele bractw innych, które zawiązując się samowolnie, sektarstwo także i złe przykłady szerzyły; takimi byli np.: *Beguini, Biczownicy Bracia i Siostry wolnego ducha*, także *Bractwo męczenników miłości* i t. p., o których szczegółowa wiadomość znajduje się pod temi wyrazy (ob.). Nienależy wszakże brać za jedno z bractwami osobnych zakonów *Braci i Siostr miłosierdzia*, ustanowionych w r. 1540 przez Jana Bożego w Hiszpanii, a przez papieża Piusa V regułą ś. Augustyna nadanych, które do dziś dnia po całym chrześcijańskim świecie rozszerzone, sprawiedliwej wszędzie czci używają. Obszerniejsza o tém wiadomość mieści się pod artykułem: *Bracia miłosierdzia.* Od XIII wieku wszystkie prawie miasta znaczniejsze w Polsce składały się z samych bractw: bo czy to chodziło o rozrywkę lub zarobek, czyli o oddawanie

czci Bogu lub niesienia ulgi cierpiącej ludzkości, zawsze i wszędzie zawiązywały się zaraz bractwa. Bractwa po kościołach polskich tak jak w całej Europie były dwojakiego rodzaju, to jest rzemieślniczo-kupieckie i duchowne czyli wyłącznie religijne. Do pierwszych należeli tylko sami rzemieślnicy i kupcy z cechami swemi. I takie bractwa były tylko po miastach; miały one w Kościołach swoich własne kaplice lub ołtarze z osobném uposażeniem osobnemi aparatami i sprzętami kościelnemi. Kilka razy do roku w dzień patrona bractwa i w suchednie odprawiało się dla nich nabożeństwo, na którém majstrowie cech składujący z swoją familją i czeladzią znajdować się musieli; podobnież nabożeństwo odprawiało się za dusze zmarłych członków cechu lub ich rodzin. Bractwa rzemieślnicze i kupieckie po kościołach parafijalnych zjawiają się tu i owdzie w Polsce dopiero w XV wieku, w XVII wieku pod panowaniem Wazów już były powszechnie po wszystkich miastach i miasteczkach. Bractwa religijne były tak po miastach i miasteczkach, jako też po wsiach w kościołach parafijalnych i klasztorach, wszystkie zakładane na wzór rzymskich, nawet co do swoich nazw i przywilejów. Przyjmowane do nich były osoby płci obojej bez różnicy stanu i wieku. Bractwo takie po łacinie zwało się: *confraternitas*, *congregatio*, zaś cech: *contubernium* (ob. *Cechy*). Treściwość i zakres niniejszego artykułu nie dozwala nam zapuszczać się w szczegółowe opisy początku i celów wszystkich bractw pobożnych, jakie się od najdawniejszych czasów przy kościołach w kraju naszym utrzymywały lub dotąd istnieją, zwrócimy tylko uwagę na ważniejsze pewien wpływ na ogół wywierające. Począwszy od XIII do połowy XVI wieku i później 36 bractw pobożnych istniało w samym Krakowie. Z tych najpierwsze *N. P. Maryi*, przy klasztorze ś. Marka jeszcze przed rokiem 1232 było postanowione. Inne, pod tytułem *Wniebowzięcia N. M P.*, czyli niemieckie w kościele tegoż wezwania przy rynku, podobno roku 1311 zaprowadzone. Bartlomiej z Przemyśla ś. teologii bakałarz, w zakonie kaznodziejskim u ś. Trójcy w Krakowie zwyczajny kaznodzieja, pierwszy zaprowadził w Polsce, to jest w jej stołecznem mieście Krakowie, roku 1585 bractwo *Różańca ś.* do którego przystępowała najwięcej młodzież akademicka, przytém szybko i chętnie krzewiąc się w kraju, tak się upowszechniło, iż dziś rzec można, nie ma ani jednej parafii, w którejby takowe nie istniało. Przepisy bractwa zalecały: iżby pragnący zostać uczestnikiem łask duchownych: wpisywali się do Szkaplerza, odmawiali codziennie litanię do M. Boskiej i o Imieniu Jezus, tudzież aby spotykający się w drodze według przyjętego i od dawna uświęconego zwyczaju, witali się słowy: *Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.*—W dni świąteczne i uroczyste młodzież odmawiała modlitwy śpiewała pieśni i litanije po łacinie, a przy wystawionym N. Sakramencie w pewnej liczbie dla assystencyi u ołtarza stawała. W wielki zaś Piątek mając na czele synów senatorskich lub możnych obywateli przybranych w białe kapy płócienne, wizerunkiem błogosławionego Kantego i berłami akademickiemi na czerwoném suknie zawieszoném na piersiach ozdobieni, po obejściu siedmiu kościołów młodzież szkolna zmieniając się po czterykroć dyscyplinę w domu czyniła. *Oratorium brackie* także do odbywania narad około wspólnego dobra przeznaczone, miało księgę czyli album, w którą zapisywali się przyjęci do niego, także własne uposażenie, składające się z dobrowolnych ofiar, procentów od kapitałów i z czynszów. Szybki wzrost reformacyi w drugiej połowie XVI wieku, mocno zatrwożył duchowieństwo katolickie, które dla wstrzymania postępu nowych wyobrażeń, dwóch w pierwszym momenaie skutecznych chwyciło się środków, to jest: wezwania do kraju Jezuitów i wzniecania bractw pobożnych. Kiedy bowiem tamci

rozsypani po kraju zachwiany katolicyzm naukami z ambon wspierali, ożywiali i krzepili, jednocześnie bractwa gorliwą w wierze narodu massę silniej z Kościołem łącząc, odciągały od herezyi przez zaprowadzanie nieustającej prawie wśród ludu modlitwy. Między bractwami pobożnemi najgłówniejsze atoli były: *sodalisów maryjańskich* i *tyronów*. Pierwsze miały swego prefekta i kongregacyję (*radę*). Exkluzyja z bractwa za popełniony występek tak straszną była w skutkach swoich prawie jak sama klątwa. Za przewinienie dowiedzione z panienką lub mężatką następowało za zwyczaj wykluczenie z koła i sto plag w dodatku. Jak w naszych czasach wielu zbyt często i nierozważnie „słowo honoru” wymawia, tak zaklęcie: *ut sum sodalis marianus*, było zawsze stanowczym dowodem prawdy, którém w końcu jeszcze zeszłego stólecia, należący do tych bractw przodkowie nasi, rzetelność twierdzenia swego popierali. Bractwo to upowszechniło się nietylko po kollegijach jezuickich, ale nawet w palestrze lubelskiej i w niektórych magistratach miast Rzeczypospolitej. Stowarzyszenie to religijne zawiązali Jezuici na cześć i nieustanną adoracyję N. M. Panny, uznawanej od dawnych czasów przez lud wierny i pobożny za szczególną patronkę i orędowniczkę kraju polskiego, dla samej tylko szlachty przypuszczając wszakże i młodzież szkolną dobrego urodzenia lub odznaczającą się postępem w naukach i moralném sprawowaniem; wpisanych zaś do bractwa członków, zwano pospolicie *Sodales Mariani*, to jest żołnierzami Maryi, których poczet w 1600 roku z samych uczniów jednego tylko kollegijum kaliskiego złożony, wynosił 127. Władysław IV był prefektem bractwa Oczyszczenia N. M. Panny w domu *professów* u Jezuitów warszawskich zawiązanego, a dwaj bracia królewscy Jan Kazimierz i Karol Ferdynand urzęda assystentów w niém sprawowali. Jak wzniecanie między młodzieżą bractw z wielu względów było szkodliwe, tak łączenie się węzłem pobożności ludzi dojrzałych zbawienne wydawało następstwa. Takiém, a powszechnie uwielbianém było ustanowione w Krakowie u ś. Barbary ze wszystkich najpożyteczniejsze *Arcybractwo miłosierdzia* (ob.) w roku 1584 przez znakomitego księdza Piotra Skargę, którego członkowie pałający prawdziwie chrześcijnńską miłością bliźniego, cierpiącym i w niedostatku będącym, bez względu na ich wyznanie, skuteczną niosą pomoc, a tak niejedną łzę w ukryciu, przez brzemię niedoli lub cierpienia wyciśniętą, starannie ocierają. Bractwo to później po wszystkich niemal miastach koronnych i litewskich, po wielu miasteczkach i po wsiach niektórych było zaprowadzone. Przy bractwie tém była tak zwana *Skrzynka ś. Mikołaja*, był to fundusz ze składek zbierany na wsparcie lub posagi ubogich uczciwych dziewic obracany. Dziełko ćwiartkowe obejmujące stron liczbowanych 32, pod tytułem: *Ustawy bractwa Panny Mariey, pod sprawą Societatis Jesu w Krakowie będącemu* (sic) *należące. Które od wszystkich tego zgromadzenia Braciey zachowane być mają. Przydane są do tego Litanie y insze Modlitewki łacińskie, które zwykli bracia tego zgromadzenia odprawować w Krakowie R. P. 1644*, szczegółowy opis bractwa miłosierdzia ze Skargi podaje, odpusty nadane mu od Papieża wylicza, w końcu obejmuje modlitwy po łacinie przez toż bractwo odmawiane. *Arcybractwo Męki Pańskiej* przy kościele księży Franciszkanów, przez Marcina Szyszkowskiego, podówczas kanonika katedralnego krakowskiego w r. 1595 zaprowadzone wiele dobrego w dawnych wiekach dla ludzkości świadczyło. Ze wszystkich bowiem pobożnych połączeń, to jedno najostrzejsze miało przepisy pokuty. Dość będzie przytoczyć, iż ono podczas sejmów, na intencyję aby się spokojnie odprawowały i szczęśliwie kończyły, w czasie obchodu po siedmiu różnych kościołach bi-

czowało się, to na intencyję całego królestwa, aby je Pan Bóg za przyczyną błogosławionej Salomei od Turka zawarować i obronić raczył i t. d. Lecz najczulszym dowodem cnoty miłości bliźniego było co kwartał przez starszych bractwa z przełożonym nad chorymi i księdzem odwiedzanie więzień, w których ci pociechą religijną i wsparcie nieszczęśliwym przynosili. Oprócz tego winno było bractwo starać się o złagodzenie kary uwięzionych lub ich uwolnienie, bądź przez wyjednanie im przebaczenia u zwierzchności, bądź przez ubłaganie i wynagrodzenie strony pokrzywdzonej. To wypraszanie i uwalnianie więźniów odprawiało się z pewną uroczystością religijną, która na winowajców nader zbawiennie wpłynęła. Oprócz wyżej wspomnionych bractw, były jeszcze: *a) Trójcy ś.*, zwane arcybractwem u Trynitarzów; *b) N. Sakramentu*; *c) Serca Jezusowego*, szczególnie w zakonie Wizytek; *d) S. Krzyża*; *e) Różańca* u Dominikanów i *Szkaplerza* u Karmelitów; *f) Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Bogarodzicy* z nowenną u Bernardynów, czyli *Sodalisostwo* szkolne; *g) Siedmiu boleści Najśw. Panny*, podobnież z nowenną; *h) Opatrzności boskiej* z nabożeństwem kwartalném, i *Pocieszenia N. Panny* u Augustyjanów: *k) Ratunku dusz* czyscowych, razem z obowiązkiem grzebania zmarłych i publicznej za nie modlitwy. Były oraz bractwa niektórych świętych boskich wybranych, jako to: 1) *S. Anny*, matki N. Panny, którego twórcą był sławny Jan Dymitr Solikowski arcybiskup lwowski, ustanowił on je i rozszerzał, jak utrzymywano, chcąc się przypodobać Annie Jagiellonce i Annie Austryjaczce, żonie Zygmunta III, cel tego bractwa podaje rzadkie dziełko p. t.: *Societas Sanctae Annae per Poloniam Lithuaniam Russiam et alias S. Regis Poloniae. ditiones instituta Fructus Charitatis Salus*, Kraków, u Łazarza 1590 folio, kart 9; 2) *S. Antoniego padewskiego* z nowenną, lecz tylko z osobnego przywileju u Franciszkanów; podobnież: *Paska ś. Franciszka* u tychże, a jeśliby gdzie ich nie było, tedy u Bernardynów; 4) *S. Tekli* panny pierwszej męczenniczki, szczególniej w zakonie Augustyjanów; 5) *Imienia Maryi* przy katedrze wileńskiej; 6) *S. Łazarza* przy katedrze łuckiej dla posługi chorym nędzarzom; 7) *S. Rocha*, dla opatrywania w zaraźliwej chorobie zostających i t. d. Poprzestajemy więc na powyższém wyliczeniu ważniejszych religijnych, bo gdy zważymy, że przy jednym tylko kościele Jezuickim w Kaliszu mogło się utrzymywać 12 bractw, z których połowa przypadała na cześć Matki Boskiej, reszta pod wezwaniem innych patronów i świętych, to liczbę wszystkich po kościołach w kraju będących dokładnie zebrać i choćby z tytułów wyliczyć, jest rzeczą do wykonania niepodobną. Jakoż w XVII mianowicie wieku namnożyło się tak wiele, że nie było kościoła parafijalnego i klasztornego, w którymby kilka lub jednego przynajmniej bractwa duchownego nie było. Najzwyczajniejsze były rożańcowe, literackie (ob. *Archikonfraternia literacka*), szkaplerzne i ś. Anny. Pierwsze wprowadzali po kościołach ks. Dominikanie, trzecie ks. Karmelici, czwarte ks. Bernardyni, każde z tych bractw miało swoje statuty, swoje książki do nabożeństwa, swoich przełożonych i przełożone, swoje skarbony, każde składało co rok sessyje, na których nowych członków przybierano, rachunki z dochodów i wydatków składano. Do każdego przywiązane były odpusty przez stolicę apostolską udzielane i obowiązki, do których spełnienia bracia dobrowolnie przystępowali i takowe uskuteczniali. Z tego co się dotąd przytoczyło wypada: iż w ogóle bractwa jako towarzystwa religijne, a przytém instytucyje uorganizowanej pracy i wzajemnej pomocy, gdyż religija, praca i bratnia pomoc stanowiły siłę i błogie w swym czasie wydawały owoce, były rzeczywiście piękną formą szlachetnych uczuć i cnót dawnego świata.

Bractwa Strzeleckie czyli **Towarzystwa Kurkowe.** Przeciw wzmagającej się w średnich wiekach przewadze możnowładztwa w Niemczech, znaczniejsze miasta zwykle opasywano murami, a do ich obrony obowiązani byli zbrojni mieszczanie; magistraty zaś wymierzały cechom rzemieślniczym pewne części warowni grodu, aby je własnym kosztem utrzymywały i własnemi w razie potrzeby zasłaniały piersiami. Z tego powodu między mieszczanami powstały osobne bractwa, których główném zadaniem było ćwiczenie się w strzelaniu do celu. Wtedy bowiem nie utrzymywano jeszcze wojsk i załog stałych, lecz w czasie wojny szlachta wsiadała na koń i walczyła w otwartém polu, gdy piechotę ściągano z miast różnych lub pozostawiano w murach dla własnej obrony. Monarchowie uznając przeto pożyteczność stowarzyszeń strzeleckich, chętnie potwierdzali ich ustawy, dawali im obszerne i korzystne przywileje, zachęcając do ćwiczenia się w wojenném rzemiośle. Zgromadzeń tych ślady znajdują się już na wiele lat przed wynalezieniem prochu, gdy łuk zastępował broń palną. Znane po dziś w całych Niemczech po wszystkich miastach, nawet i wioskach znaczniejszych strzelanie do ptaka *(Vogelschiessen)* z łuku lub palnej strzelby, stanowi najulubieńszą ludu zabawę, której początek z miast hanzeatyckich miał powstać. W stolicach jak np. Dreznie sami panujący rozpoczynają strzelanie, a wyznaczony przez nich delegat, jeden ze znakomitszych dworzan, codziennie w ich imieniu przewodniczy zabawie i strzela z kolei za każdą osobę z familii królewskiej. Uroczystość ta odbywa się przez cały tydzień na pięknej łące nad Elbą, *łąką strzelania ptaka* zwanej, namiotami i szałasami okrytej, gdzie się cała publiczność codzień wieczorem zgromadza. Od czasów Wilhelma Tella w Szwajcaryi, łuk zajął pierwsze miejsce w rycerskich popisach i upowszechnionych obecnie w zabawach mieszkańców tego kraju. Większa część miast w Polsce powstała na zasadach prawa magdeburgskiego, nietylko same bronić się i lecz i do obrony całego kraju obowiązane, ztąd nawet małe miasta a wnich cechy rzemieślnicze miały swoje zbrojownie czyli cekauzy. Wiadomo też z historyi, że za panowania Kazimierza Wielkiego 72 miast w kraju naszym ufortyfikowano, zatém wówczas podobne stowarzyszenia w niektórych przynajmniej musiały już być zaprowadzone. Bolesław I Waleczny książe szląski, potwierdził w roku 1286 bractwo strzeleckie w mieście Świdnicy i sam bywał przytomnym gdy do ptaka na wysokiej żerdzi zatkniętego, obywatele miasta z łuków strzelali. Dla najlepszych czyli celnych strzelców przeznaczano nagrody; tego zaś który zbił całego ptaka, uznawano królem. Zwyczaj więc ten przez Niemców niewątpliwie został wprowadzony do nas, a przynajmniej na wzór bractw niemieckich powstały po miastach naszych szkoły strzeleckie; najdawniejsze były: w Krakowie, Warszawie, Toruniu, Lwowie, Poznaniu, Kaliszu i t. d. Corocznie, zwykle w poniedziałek po oktawie Bożego Ciała, zgromadzali się strzelcy do kościoła zkąd udawali się na miejsce wybrane, zwane *Celstat* czyli *strzelnica*, gdzie strzelano przez dni trzy do tarczy. W Krakowie i Warszawie wystawiano tarczę, wyobrażającą wielkiego koguta *kurkiem* zwanego: zrzucenie go celnym strzałem z żerdzi, było zadaniem uroczystego zebrania. Często król z dworem bywał tej zabawie przytomnym, a znakomita młodzież ubiegała się o pierwszeństwo z braćmi strzeleckimi. Ustrzelający skrzydła, łeb i ogon *kurka*, dostawali w nagrodę półmiski cynowe z wyobrażeniem tychże części, kto zaś w same piersi *kurka* trafił, ten wśród ogólnych oznak radości w XVI wieku *ptasim* albo *ptakowym królem*, a następnie *królem kurkowym* był mianowany. Odprowadzony od całego bractwa i mnóstwa ludu w tryjumfie do miasta, piastował swój urząd przez rok cały; w nagrodę zaś zręczności swojej używał znacznych

przywilejów, mógł naprzykład sprowadzać przez ten czas towary a szczególniej wina z krajów zagranicznych, wolen będąc od opłaty cła i t. d. W posiadaniu tego prawa królowie kurkowi długo się utrzymywali i dopiero w początkach panowania Stanisława Augusta, w roku 1765 zmienił je rząd w Krakowie na dar pieniężny 3,000 złp. wynoszący. Ostatnim królem kurkowym dawnego towarzystwa był w roku 1793 Stanisław Piątkowski pasztetnik, a ostatnim starszym szkoły strzeleckiej w Krakowie, Wojciech Bartynowski, zmarły w r. 1839. Ten to szanowny obywatel przechował u siebie i ocalił starożytną pamiątkę kurka srebrnego i dawne przywileje królewskie dla szkoły strzeleckiej wydane, iż takowe naszym czasom dostać się mogły. Za czasu rzeczypospolitej krakowskiej towarzystwo strzeleckie zostało odnowionem i dotąd istnieje. *Kurek srebrny*, który przez króla kurkowego, gdy go wprowadzano do miasta lub wprowadzano po skończoném panowaniu do strzelnicy, na piersiach jako znak godności noszony, zachowuje się od roku 1552 na pamiątkę w ratuszu warszawskim. Niemniej dawny przechowuje dotąd towarzystwo strzeleckie w Krakowie. Jest to znakomity utwór sztuki złotnicznej wieku XVI, wyobraża zaś koguta (kur kurek po dawnemu) prawie naturalnej wielkości, ma bowiem wysokości cali 15, szerokości korpusu cali 12 dętą robotą z blachy srebrnej. Niegdyś przytwierdzone doń były starożytne numizmata, talary przez dawnych królów kurkowych zawieszane, lecz te dawno już znikły. W piśmie czasowém z r. 1821 pod tytułem: *Pszczółka krakowska*, tom 4, str. 278, znajduje się wiadomość o towarzystwie kurkowém krakowskim, oraz starożytny z r. 1564 bardzo ciekawy statut jego, czyli *Porządek y sprawa ruśniczy hakowniczy i dzialny strzelby* i t. d. Jest tam również i piosnka braci kurkowych, sięgająca niby jeszcze dawniejszych czasów, którą w dobrej wierze powtórzyła autorka *Rozrywek dla dzieci*. Tymczasem jest to nowożytny utwór redaktora *Pszczółki* Konstantego Majeranowskiego. (Obacz *Zabytki miasta Krakowa*, Grabowskiego p. 189 i *Starożytne wiadomości o Krakowie*, p. 193). W Warszawie mamy ślad istnienia towarzystwa strzeleckiego, czyli jak go tu pierwotnie nazywano: bractwa łuczników (*fraternitates sagitariorum*), już w r. 1540 z tego bowiem czasu znajdujemy w aktach Warszawy uchwałę (*Laudum*) Starego miasta, w którém magistrat udziela zgromadzeniu łuczników rozmaite przywileje a mianowicie uwalnia tego co zbije kurka od wszelkich powinności wojskowych, danin, podatków i t. p., oraz nadaje liczne prerogatywy. Zgromadzeniu zaś przepisuje trzy razy w roku zbierać się i do tarczy strzelać (akta S.W. Ks. 3, f, 5). W lat atoli kilka inna uchwała (*Laudum pro sagitariis*) w roku 1547 wydana, potwierdziła wprawdzie poprzednie przywileje a nawet nowemi pomnożyła, zmieniła jednakże główną nagrodę postanawiając, aby ten kto zbije ptaka dostawał pewną nagrodę pieniężną z ratusza od rajców (tamże str. 155). Istniało to bractwo aż do czasów wojen szwedzkich, które tak jak wszystko w kraju i to zgromadzenie zniszczyły, wojny bowiem zabrały ludzi i broń tak że nie było komu i czém strzelać, a tém bardziej ochoty się uczyć. Wznowił go król Jan Kazimierz przywilejem wydanym dnia 10 Czerwca 1652 r., chcąc, jak się w nim wyraził, mieć sposobnych ludzi do wojny, którzyby łącząc zabawę z korzyścią byli przygotowani w czasie pokoju i uzdolnieni do używania w czasie potrzeby broni. W tym celu otrzymało miasto plac od ulicy publicznej, pomiędzy gruntami Leszna i ogrodami czynszowników do artylleryi koronnej należącemi, aż do miejsca na chowanie ciał dyssydentów, zewsząd oparkaniony, gdzie wody idą od źródła rurami w szerz łokci 18, wzdłuż łokci 441, nadany wiecznym prawem do ćwiczenia się w strzelaniu, które to miejsce rozciągało się od dzisiejszego placu za

szpitalem ewangelickim przy ulicy Nowolipie aż do ulicy Przejazd. Gdy wznowione towarzystwo strzeleckie obowiązków swoich zaniedbywało, dekret sądów assessorskich z r. 1665 zapadły, nakazał, aby jak najśpieszniej miejsce na strzelanie było urządzone i aby odtąd mieszczanie wszyscy dwa razy na rok w murach miasta uczyli się bronią robić, to jest strzelać z małych strzelb (*ex sclopis minoribus*), z rusznic zaś *ex longioribus bombardis tum ex tormentis bellicis*, raz do roku w strzelnicy na Lesznie (*Księgi przywilejów*, II, f. 69). Trwało towarzystwo strzeleckie w Warszawie do panowania Stanisława Augusta, jednak już w roku 1772 nie istniało, albowiem tegoż roku dnia 28 Lutego grunta miejskie nazwane *strzelnica* puściło miasto w czynsz Franciszkowi Potockiemu wojewodzie kijowskiemu na lat 20, z obowiązkiem opłacania rocznie do kassy miejskiej złp 60. Po zgonie Potockiego sąsiedni tychże gruntów właściciele posiadłości na Lesznie, porobili furtki wprost swoich domów do strzelnicy i zawalili ją rozmaitemi nieczystościami. Kommissyja porządkowa w r. 1780 rozpoznawszy wszelkie dowody tyczące się tego miejsca, rozkazała w przeciągu jednego tygodnia plac oczyścić, furtki zamurować i nieważyć się nadal ich otwierać. Po upływie kilkudziesięciu lat, dziwnym zbiegiem okoliczności, w części dawnej strzelnicy warszawskiej, gdzie niegdyś trafiający do celu zyskiwali w pucharach i w broni nagrodę, zaprowadzono nowego rodzaju ubieganie się do zwycięztwa. W istniejącej albowiem na tém miejscu bawaryi, urządzona za domem przy ulicy Przejazd w ogródku zwaném pod Lipką kręgielnia, najlepszemu graczowi przysądzała niekiedy całą beczkę piwa. — Najwięcej korzyści dla kraju okazywało bractwo strzelców lwowskich, w obronie Lwowa. Zygmunt August w przywileju wydanym strzelcom lwowskim w r. 1546 którego treść król Henryk potwierdził o dawném już istnieniu tego towarzystwa wspomina, gdzie najczęściej sami mieszczanie bronić musieli miasta od nieprzyjacielskich napadów. Przywilej wspomniany przekonywa, że mieszczanie lwowscy w owym czasie nietylko z ręcznej broni ale nawet z większych dział strzelali, lecz do kurka na wybór króla strzelano jedynie odwiecznym obyczajem na górze na to przeznaczonej z łuków; Henryk Walezy dopiero z palnej broni strzelanie na wybór króla zaprowadził, które odbywało się do tarczy w fossie pomiędzy murami i wałami miasta, ustawionej na metę odległą 427 $^1/_2$ kroków. Dawna konfraternija tem się różniła od dzisiejszego twarzystwa strzeleckiego, że zarządzała dochodami i wydatkami, była urzędem strzeleckim, urządzała ćwiczenia do których pod jej kierunkiem obowiązani byli przystępować wszyscy mieszkańcy miasta i cechy. Istniejące obecnie towarzystwo nie wkłada koniecznych obowiązków w strzelaniu nawet i na członków będących przy towarzystwie, w tym względzie zostawione jest każdemu swobodne, według własnej woli postępowanie. Większe i rozleglejsze zatém działanie miała dawniejsza konfraternija, była bowiem prawdziwie szkołą rycerską, a jej uczniami wszyscy obywatele i mieszkańcy miasta Lwowa bez wyjątku; słowem był to urząd przełożony nad wojskową załogą miejską, od nikogo niezawisły, a w owych czasach rada miejska na dekretach swoich bractwo strzeleckie wojskiem tytułowała, i tylko starcy lub niedołężni mogli się usuwać od tych ćwiczeń. Niejednokrotnie waleczni mieszczanie lwowscy mieli sposobność okazania odwagi i zręczności, bo też w niejednym przywileju napotkać można zaszczytne nazwy przedmurza chrześcijańskiego i narodowego, przez królów polskich nadawane temu miastu. Urząd radziecki bacząc, iż gród potrzebuje mieszczan wprawnych do rozmaitej strzelby, roku 1623 zaprowadził także ćwiczenia z dział i hakownicy. Odtąd też strzelanie do tarczy o nagrodę ze strzelby dzielnej odbywało się dwa razy do roku, to

jest w dzień ś. Filipa i Jakóba i w pierwszy dzień po ś. Michale; strzelanie z hakownicy o nagrodę także dwa razy: w poniedziałek przed Wniebowstąpieniem Pańskiem i na ś. Małgorzatę; strzelanie zaś do kurka z ręcznej strzelby raz tylko do roku na ś. Wawrzyńca ustanowiono. Przywilej ten i ustanowienie urzędu radzieckiego zostały królowi Zygmuntowi III podane do potwierdzenia, który nietylko że to wszystko zapewnił, lecz nadto pragnąc: aby sami mieszczanie byli zawsze przygotowani do odpierania wszelkich napadów nieprzyjacielskich i odwrócenia jakichkolwiek nieprzewidzianych niebezpieczeństw, postanowił: aby we Lwowie zaprowadzone było ćwiczenie strzałów z dział większych do wystawionego celu, corocznie zacząwszy od *niedzieli przewodniej*, przez szczególne oddziały inaczej setnie co niedziela w godzinach popołudniowych. Na tych zaś którzyby zaniedbywali kolejnych ćwiczeń, nałożył karę na mieszczan po złotemu, a na przedmieszczan po pół złotego, z których kar ma być ułożona nagroda dla najlepiej strzelających. Ćwiczenia te jednak nie mogły się odbywać regularnie, gdyż nie było funduszu na proch, kule i nagrody za celne strzały. Zygmunt III chcąc temu zaradzić, dnia 8 Marca r. 1624 nadał strzelcom dochód *spaśnem* zwany, to jest wolność pobierania od wszystkich kupców, którzy woły z Wołoszczyzny lub zkądinąd czy do Polski czyli za granicę prowadzą i pędzą, i czy to na lwowskim obszarze czy po za jego obrębem przez jakiś czas na pastwiskach zatrzymują, aby po jednym groszu od każdego wołu płacili i to na potrzebę wspomnionego bractwa strzelców na wieczne czasy obracali. Przywilej ten nie określał jednak wyraźnie, gdzie *spaśne* pobierać miano i to właśnie było powodem do rozlicznych nieporozumień i kłótni z okolicznemi miasteczkami, które poborcom strzeleckim niedopuszczały wybierać tej opłaty. W rok po danym przywileju, sprawa wytoczyła się do króla, który roku 1628 objawił wyraźnie, że na mil 8 na około Lwowa ma być wybierane przez strzelców *spaśne*. Po wstąpieniu na tron Jan Kazimierz, prawo pobierania *spaśnego* do mil 12 rozszerzył, a nadto od wszystkich kupców jacyby tylko zkądkolwiek przyjeżdżali lub wyjeżdżali gdziekolwiek, po jednym groszu od każdych stu złp., czy te są w gotowych pieniądzach czy w towarach pod przysięgą oszacowanych. Jan III pismem z r. 1679 w Grodnie wydanem, oba te pobory na całe województwo ruskie rozłożył. Historyja tego bractwa (ob. Kulczyckiego Tomasza, *Rys hist. tow. strzel. lwow.*, Lwów, 1848, in 8-vo), przedstawia zajmujący obraz wewnętrznego urządzenia i życia strzelców, który w skróceniu podajemy: Początkowo za Zygmunta Augusta konfraternije składało zawsze kilku znaczniejszych obywateli; nazywano ich *seniores* czyli *starsi strzelcy*. W drugiej połowie XVII wieku gdy królowie nadawali konfraternii coraz więcej przywilejów, swobód i dochodów dla rozleglejszych czynności, organizowało się coraz więcej bractwo strzeleckie. Zwykle jeden z rajców lub burmistrz bywał dyrektorem a później nazywany *prezydentem* konfraternii; oprócz tego było 12 do 15 starszych, na których czele stał *regens*, później *pisarzem strzelczym* nazwany. Senijorowie stanowili właściwą konfraternije, a pisarz strzelczy wykonywał postanowienia większości głosów starszych strzelców, który przytem co rok składał konfraternii z dochodów i wydatków rachunki, zakwitowane podpisami przynajmniej siedmiu towarzyszy. Każdy nowo obrany senijor płacił do skrzynki czyli kassy brackiej za uczyniony mu honor 30 złp. Senijorowie obierani bywali na całe życie, a pisarz strzelecki na lat trzy. Był on zarządcą i kassyjerem strzelców, gdyż prezydenta w bardzo ważnych jedynie razach wzywano do przewodniczenia na obradach. Według postanowienia generalnej sessyi strzelców przez magistrat Lwowa r. 1693 zatwierdzonngo; każdy cech powinien

był składać do rąk pisarza wkupnego 30 złp. zwykłą monetą; przedmieszczanie zas wkupni i ochotni tylko po 14 złp. takąż monetą. Każdy strzelec trzy razy mógł wystrzelić z armaty i te tylko strzały do decyzyi najlepszych *trafarzów* należały. Każdy mieszczanin lwowski possesyjonat, czy nie, mógł zostać królem. Miejscy pułkownicy, przełożony zbrojowni, strzelcy starsi, prezydenci, ławnicy, panowie sądowi ormijańscy i puszkarze od armat konfraternii mieli wolne strzały, zapłaciwszy jednakże za kule i proch. Z cechu każdego strzelało po dwóch, a każdy po dwa razy. Zanim armatę wyprowadzono w pole, odbywało się zawsze nabożeństwo uroczyste w kościele katedralnym i wszystkie cechy porządnie ubrane zbierały się koło zbrojowni. Po nabożeństwie prowadzono armaty poprzedzone od dwóch pułkowników z swémi pułkami, za nimi postępowały nagrody od czwartej zacząwszy, to jest od barana, przez dwóch czeladzi rzeźnickich prowadzonego, po baranie niesiono sukno, za którém czterech czeladzi rzeźnickich prowadziło wołu, a nareszcie poprzedzony trębaczami z kotłami, otoczony cekwartem (ob.), ławnikami i starszemi strzelcami jechał na koniu przeszły król z kurkiem srebrnym złocistym, koroną i roztruchanem (ob.) jako nagrodą pierwszą w ręku. Przy cekwarcie wieziono także przywilej królewski, za którym postępowali zwykle zaproszeni na tą uroczystość panowie, rajcy i szlachta. Ktoby w czémkolwiek przepisy nakazane przekroczył, sądzony był na miejscu przez prezydentów i starszych strzelców według prawa wojennego, bez żadnej apellacyi, i na karę grzywien gdy przewinił skazywany. Przy strzelaniu królewskiem traktowano zwykle szlachtę, co i mieszczanie tak samo od siebie czynili; po tém zaś strzelaniu które trwało dni trzy, odprawiano mszę żałobną za dusze zmarłych w tym roku strzelców. — Dzieje tego bractwa, które tak w założeniu swojem jak i w całém przez tyle wieków istnieniu było przekonywającym dowodem wielkich cnót obywatelskich mieszczan lwowskich słuszną chwałę dla zasług wojennych tej okolicy przynoszą. Ślady zwyczaju strzelania do kurka a później do tarczy w Poznaniu, wskazują źródła historyczne tego miasta już w XV wieku. W r. 1537 nadał magistrat bractwu strzeleckiemu oddzielny statut (ob. J. Łukaszewicza, *Obr. Hist. Stat. miasta Poznania. etc.*, 1838, I, 131) który potwierdzając Zygmunt August w r. 1554 dnia 22 Lutego na sejmie w Lublinie, mówi: że chcąc bractwo pobudzić do wprawiania się w strzelaniu tak z kusz jako też z palnej broni uwalnia tego, co kurka zrzuci czyli króla na rok jeden od wszelkich podatków rządowych, zwanych: *ungeld, szos* i *czopowe*, jako też od wszelkich ciężarów miejskich, wyjąwszy od cła nowego. Z statutu tego potwierdzonego przez Stefana Batorego w r. 1578 pokazuje się, że w pierwszej połowie XVI, tak jak we wszystkich naszych miastach strzelano do kurka tylko z łuków a nie broni palnej; że zabawa ta trwała cały tydzień i przeplataną była ucztami, kąpaniem się i innemi zabawami, w których cała publiczność miejscowa pośrednio udział miała. W XVII wieku używanie strzał wyszło ze zwyczaju; przepisano także bractwu nową ustawę, którą Jan III dnia 14 Kwietnia 1677 r. potwierdził. Z rozkazu podskarbiego koronnego, w r. 1743 wydanego, polecono na rzecz króla tarczowego, wpuścić do Poznania towarów za 10,000 złp. bez opłaty cła. Tutejsze bractwo posiadało różne klejnoty, między innemi łańcuch złoty o 58 ogniwach wagi 116 dukatów, którym zwyczaj był przepasywania każdego króla tarczowego, dawniej bowiem nosili oni wieńce czyli korony srebrne na głowie i blachy z takiegoż kruszcu na piersiach; od roku dopiero 1686 królowie tarczowi obowiązani byli przydawać do łańcucha dwa szczerozłote ogniwa cztery dukaty ważące. Laski dwie marszałkowskie z bogatemi gałkami, także noszone były podczas publicznych wystą-

pień przez starszych bractwa, którego wspomnionych i wszelkich innych ozdób pozbawiła szwedzka za Augusta II wojna. — Bractwu strzelniczemu w mieście Kaliszu (*Kolem rycerskiem* niekiedy zwanemu), od dawnych czasów nadany, z powodu jednak nieprzyjacielskich najazdów zniszczony przywilej, odnowił król Michał Korybut na sejmie w Warszawie dnia 27 Maja 1672 roku, gdzie dotąd jeszcze w miejscowem archiwum akt dawnych, przechowuje się starannie księga czyli *album* bractwa, in fol., w której oprócz wielu ciekawych wiadomości, przy końcu znajduje się zamieszczony spis chronologiczny wszystkich królów tarczowych od 1672 do 1771 roku włącznie; oprócz tego jest jeszcze tą godnością zaszczyconych, *Książeczka trafarów*, in 4-to. *F. M. S.* i *C. B.*

Bractwo męczenników miłości, powstało na początku XIV wieku we Francyi 1350 r. Celem tego bractwa było, dowodzenie wzajemnie miłości, znoszeniem wszelkich zmian powietrza wytrwale. Należący do niego tak mężczyźni jak i kobiety, obowiązani byli, podczas najtęższego zimna, nosić jak można najlżejszą odzież, a okrywać się futrami w największe upały. Latem grzali się zwykle przy ognisku komina, zimą palili tylko drobne liście i cieńkie gałązki. „Wszystko to czynili (mówi jeden ze starożytnych pisarzy) dla przekonania, jaka jest potęga miłości.” Kiedy który z członków bractwa, odwiedzał towarzysza, gospodarz musiał pilnować konia swojego gościa, który miał wszelką wolność rozrządzania się w jego domu i swobodnej rozrywki z gospodynią. Wielu umierało od zimna, ze zbytniego gorąca, wielu umierało ze zmartwienia zazdrości, którą tłumić musieli w sobie. Ginący taką śmiercią kawalerowie i damy, zasługiwali sobie na imie *męczenników miłości.*

Bractwo Różanego Krzyża (ob. *Rożany Krzyż*).

Bracz (po włosku: *Brazza*), największa i najludniejsza wyspa archipelagu Dalmackiego, ma 7 □, 16,000 ludności szczepu serbskiego i kilka dobrych portów. Obfituje w wino. Brakuje jej wody. Głównem miastem jest Castel San Pietro.

Bradacice albo **Bratczyc,** herb czeski, nadany Ratyborowi Wierszowcowi z Raddau, w r. 1184, przez Fryderyka księcia czeskiego, jak o tem przekonywa dyplom tegoż księcia, zachowany przez Paprockiego w *Zwierciadle Margrabstwa Morawskiego*, str. 291. Herb ten przedstawia dwie siekiery *Bradatycami* zwane, na krzyż złożone, ostrzami na zewnątrz, w polu niebieskiém, w szczycie hełmu dwa skrzydła orle, na których też dwie siekiery na krzyż. Wierszowcy poprzednio używać mieli Wierszy złotej, czyli Więcierza, lecz za zdradę z kraju wywołani, herb ten utracili. O dalszych losach tego rodu niekoniecznie pewne są podania historyków, to tylko pewna, że wielu z nich w Polsce osiadło i różne herby przybrało. Okszycowie mianowicie, używający jednej siekiery za godło, wyprowadzają się od nich, o czém czytać Orzechowskiego. W Czechach używa tego herbu w połączeniu z innemi, dom hrabiów Werszowec von Sedeczycz, z przydomkiem Sekerka. Rejowie w Galicyi, nie wiadomo dla czego także do tego rodu się liczą i używają przydomków Wierszowiec Sekerka. (Ob. *Oksza*). *J. Bl.*

Bradford, nazwisko kilkunastu miast w Anglii, z których najznakomitszemi są dwa następujące:—**Bradford,** w hrabstwie Yorku, leży w dość wklęsłej dolinie, otoczone pięknemi pagórkami; kanał bradfordzki przerzyna miasto na dwie połowy. Z pomiędzy 14,320 budynków, w ogóle ozdobnej architektury, odznaczają się: kościół ś. Piotra, zbudowany przez Henryka VI i najnowszy ś. Jakóba (od 1839 r.), oprócz których mnóstwo jest jeszcze domów Bożych, zajmowanych przez Katolików, Baptystów, Unitaryjuszów i t. d.; następnie gmach

Free-grammar-school, wielki bazar i kassa oszczędności. Mieszkańcy, których liczba na początku bieżącego stulecia wynosiła **7,000**, obecnie zaś wzrosła do **130,000**, głównie zajmują się wyrabianiem sukna i innych materyj wełnianych, choć i wyrobami z żelaza i ze stali niemałego dostąpili znaczenia, zwłaszcza że w pobliżu znajduje się kilka kopalni żelaza. W ogóle całe położenie miasta wybornie sprzyja przemysłowi. W okolicy są znaczne miejsca fabryczne, na dalsze zaś odległości ułatwia komunikacyję wspomniony kanał bradfordzki, oraz kanały: liverpoolski, w Aise i w Leeds. Wynikło ztąd, że $^9/_{10}$ ludności trudni się przemysłem, a mała tylko reszta mieszkańców oddaje się rolnictwu. Pod względem zakładów naukowych, Bradford posiada wyborną *Free-Grammar-School*, wraz z dobrą biblijoteką, szkołę narodową z trzystoma uczniami, Airedale-College i instytut mechaniczny. Bradford jest miejscem urodzenia sławnego teologa J. Sharp; obchodzą tu również co siedm lat wielką uroczystość na cześć biskupa Blaise, który wynalazł czesanie wełny. W pierwszych dwudziestu pięciu latach bieżącego stulecia, miasto Bradford kilkakrotnie było widownią rozruchów pomiędzy robotnikami, szczególnie w **1812** r. nieprzyjaciół machin, zwanych Ludditami; w **1825** r. z tejże przyczyny, przez cały prawie rok, handel leżał tu odłogiem.—**Bradford**, miasto w hrabstwie Wilts, zwane także Great-Bradford, leży po obu stronach rzeki Avon, dzielącej je na część północną, czyli Stary Bradford i południową, czyli Nowy Bradford. Jest to dość znaczne miasto fabryczne i handlowne, ma **12,000** mieszkańców, wyrabiających słynne cienkie sukna niezrównanej dobroci, do której głównie podobno przyczynia się woda rzeki Avon. Oprócz tej rzeki, przez którą prowadzą dwa mosty, jeden dawniejszy o dziewięciu, drugi nowszy o czterech arkadach, ulice miasta poprzerzynane są kanałem Kennet czyli Avon. Szesnaście szkół niedzielnych, troskliwie pielęgnują wychowanie ludu. Miasto Bradford jest bardzo starożytne; zdaje się, iż sięga nawet czasów przednormandzkich. Już w **954** r. odbyto tutaj synod, na którym St. Dunstan obrany został biskupem w Worcester.

Bradley (Jakób), astronom angielski, jeden z najznakomitszych uczonych XVIII wieku; urodził się **1692** r. w Schireborn, w hrabstwie Glocester. Przeznaczony do stanu duchownego, ukończył nauki teologiczne w Oxfordzie, następnie został pastorem w Bridstow, później w Welfrie w hrabstwie Pembroke, co bynajmniej nie przeszkadzało mu pracować z szczególnym zapałem nad matematyką i astronomiją. W r. **1721** został professorem astronomii w kollegijum savilskiém w Oxfordzie, a w sześć lat potém ogłosił odkrycie aberracyi światła. Chociaż za poznaniem i wyjaśnieniem tego zjawiska, dały się usunąć liczne niedokładności w wypadkach dostrzeżeń astronomicznych, jednak nie można było jeszcze zgodzić z sobą dostrzeżeń gwiazd, w których okazywały się bardzo małe różnice. Te różnice nie uszły uwagi badawczego i przenikliwego umysłu Bradley'a, który pilnie zastanawiając się nad niemi przez lat ośmnaście, w r. **1747** doszedł do odkrycia praw którym one podlegają, to jest, odkrył *kołysanie się (nutacyję) osi ziemi*, pochodzące od wpływu księżyca na naszą planetę. Dwa te odkrycia najważniejsze z poczynionych przez Bradley'a, dały możność wprowadzenia wielkiej dokładności w tablicach ruchów ciał niebieskich, tyle ważnych dla astronomii. Prace Bradley'a zjednały mu wkrótce najświetniejsze imię; w r. **1730** został mianowany professorem astronomii i filozofii naturalnej w muzeum oxfordskiém; w roku zaś **1741** po śmierci Halley'a, ofiarowano mu zaszczytne miejsce dyrektora obserwatoryjum w Greenwich. Tutaj Bradley poświęcił wszystkie chwile życia, pracom nad ulubioną nauką. Z gorliwością ku nauce, łączył w sobie Bradley skromność, do najwyższego stopnia

posuniętą; odmówił przyjęcia probostwa w Greenwich, ofiarowanego mu przez króla; później gdy królowa zwiedzając obserwatoryjum, chciała podnieść skromne uposażenie astronoma, prosił aby tego nie czyniła, jeżeli życzy sobie, aby to miejsce przez astronomów było zajmowaném. Bradley był członkiem towarzystwa królewskiego w Londynie i akademii nauk w Paryżu, Petersburgu i instytutu w Bononii. Umarł 1762 r. Z rękopismów po nim pozostałych, wydał Horesby: *Astronomical observations made at the observatorium at Greenwich*, z lat 1750—62, Oxford 1798—1803. Później Rigaud wydał jego: *Miscellaneous works and correspondence*, Oxford 1832.

Bradshaw (Jan), republikanin angielski, z powołania prawnik, prezes sądu najwyższego, który skazał króla Karola I na śmierć; urodzony 1586 r. w Derby. W nagrodę niezłomnej w tym sądzie gorliwości, mianowany prezesem parlamentu, z pensyją 5,000 funtów szterlingów, niedługo jednak pozostał na tej posadzie i osiadłszy na wsi, miał umrzeć 1659 r. Inni utrzymują, że rozgłosiwszy wieść o swojej śmierci, wyjechał na wyspę Jamajkę i że nie jego to były zwłoki, ale jakiegoś obcego człowieka, które za Karola II w 1661 roku, w dniu 30 Stycznia, jako w rocznicę stracenia Karola I, wykopano wraz z ciałami Cromvella i zięcia jego, Iretona, żeby je następnie, po licznych zniewagach publicznych, powiesić na szubienicy.

Bradwardinus (Tomasz), teolog angielski, zwany także *doctor profundus*; urodził się w Hartfield w hrabstwie Suffolk r. 1290, pobierał nauki w Oxfordzie, początkowo oddawał się matematyce i napisał: *Arithmetica speculativa* (Parisis, 1495); *Geometria speculativa* (Parisis, 1495); *Tractatus de proportionibus* (Venetiae, 1505). Następnie poświęciwszy się teologii, został kanclerzem przy kościele ś. Pawła w Londynie i spowiednikiem Ewarda III. Jako teolog w dziele: *De Causa Dei contra Pelagium, et de virtute causarum ad suos Mertonenses* (libri tres, Londini, 1618), zbija naukę Pelagijusza i udowadnia prawdziwości nauki Augustyna ś. o predestynacyi. Dowodzi dalej, że ponieważ Bóg jest istotą absolutną, przeto wszystko co on czyni jest koniecznem. Wolność człowieka jest ograniczona boską koniecznością, gdyż wola Boża jako Pańska przewodniczy, za nią idzie jak sługa wola istot stworzonych (*quod omnis actio voluntatis creatae secundum essentiam sive substantiam ipsam actus, fit ab ipsa et a Deo eundem*). Powołany na arcybiskupa kanterburgskiego, umarł dnia 22 Sierpnia 1349 r. Źródła: Schröckh, *Kirchen-Geschichte*, tom 34. *L. O.*

Bradypepsyja (z greckiego: *bradys*, powolnie i *pepsis*, trawienie), wyrazem niestrawność da się wytłómaczyć. Niestrawnością zaś, nazywamy wstrzymanie na pewien mniej więcej dłuższy czas, trawienia pokarmów w żołądku, które przedtém odbywało się prawidłowo. Niektórzy autorowie chorobę tę przyjmują tylko za przypadłość innych chorób, nie stawiając w rzędzie samoistnych; gdy tymczasem codzienne niemal przykłady, na nas samych sprawdzane, przemawiają za samoistnością tej choroby. Któż z nas nie doświadczał po zbytniém obładowaniu żołądka, nawet zdrowemi pokarmami, przy najzdrowszym stanie, niestrawności, to jest wstrętu do jedzenia, odbijania przy obłożonym języku, niekiedy mdłości a nawet wymiotów. Jak również człowiek inną dotknięty chorobą, u którego trawienie w należytym zostaje stanie, przy niewłaściwych pokarmach lub nadużyciu takowych, natychmiast doświadcza niestrawności. Niektórzy autorowie chorobę tę dzielą na pochodzącą z żołądka albo kiszek; ale zastanowiwszy się bliżej, podział ten nie wytrzymuje krytyki. Zdarzają się wprawdzie wypadki niestrawności na pozór kiszkowej, to jest bez widocznego cierpienia żołądka, jakim jest odbijanie, mdłości, womity i t. p., chory doświad-

cza boleści w kiszkach, następnie rozwolnienia pokarmami niestrawionemi, ale z drugiej strony wiadomo nam, że proces trawienia nie w dwunastnicy, ale w żołądku się odbywa i jeżeli w tym ostatnim, pokarmy źle strawione poszły do kiszek, wówczas przypadłości właściwe cierpieniom kiszek, więcej zwracają na siebie uwagę, chociaż początek choroby, właściwie miał siedlisko w żołądku. Inne podziały na niestrawność zupełną i niezupełną, prostą i złożoną, jako nie mające rzeczywistej wartości, nie zasługują na uwagę. Przyczyny wywołujące niestrawność, podzielić można na uspasabiające i powodowe. Do pierwszych zaliczamy: podeszły wiek, w którym czynność żołądka znacznie jest osłabioną, a do czego niemało przyczynia się brak zębów, pociągający za sobą złe przeżuwanie pokarmów. Nieprawidłowa czynność układu nerwowego, przez różne wywołana przyczyny, jak np. nadużycie roskoszy, zbytnią pracę umysłową, długo trwałe ciężkie choroby i t. p. Do przyczyn powodowych policzyć można gwałtowne wzruszenie umysłu, widok lub przypomnienie przedmiotów wstręt wzbudzających, niezwykłe zajęcie po przyjętych pokarmach, jak np. prace umysłowe, nadużycie roskoszy zmysłowych. Niekiedy raptowna zmiana temperatury, zbytnie gorąco i t. p., przyczyniają się również do wywołania niestrawności. Co się tyczy samych pokarmów i napoi, jako przyczyny, te są tak liczne i względne do osób, że wymienienie ich szczegółowe, jest rzeczą zbyteczną. Przypadłości właściwe tej niemocy, są następujące: w kilka godzin po przyjętych pokarmach, chory czuje w całém ciele niemoc, pewien rodzaj ociężałości i niezadowolenia, którego zwykle przyczyny odkryć nie może. Następnie skarży się na pełność i tłoczenie, a niekiedy gorąco w okolicy dołka sercowego; w ślad za temi objawia się wstręt, nietylko na widok, ale nawet na samą myśl o pokarmach, po czém następują nudności i odbijanie kwaśne, niekiedy cuchnące zgnilemi jajami. Jeżeli żołądek znacznie jest wypełniony czy to pokarmami, czy też gazami, wówczas oddech jest przyśpieszony i utrudniony; chory skarży się na ból głowy i uderzanie krwi, co niektórzy niewłaściwie niestrawnością zalewną (apoplektyczną) nazywają. Powyższy stan może przejść bez womit i rozwolnienia; lecz jeżeli choroba przybiera większe rozmiary i pokarmy źle strawione, przechodzą do kiszek, wówczas objawiają się boleści w kiszkach, bulgotanie, a w końcu biegunka, która tak długo przeciągnąć się może, dopóki niestrawione pokarmy z kiszek wypędzone nie zostaną. W ostatnim wypadku, jak to już wyżej wspomniano, niektórzy nadają tej chorobie nazwę niestrawności kiszkowej. Po większej jednak części, wyżej opisane przypadłości zakończają się womitami, a nawet sam chory czuje, iż tym tylko sposobem ulgę sprowadzić sobie może. Co się tyczy leczenia niestrawności, to odnosi się głównie do środków womity wzbudzających. *Dr. M. L.*

Braga, stolica prowincyi Entre-Minho-e-Duero w Portugalii, ma 20,000 mieszkańców i leży na wzgórzu nad rzeką Este; tu jest rezydencyja arcybiskupa, prymasa portugalskiego, oraz kapituły katedralnej. Okolice miasta są czarujące, szczególnie nad pobliską rzeką Cavado; oprócz starożytnego zamku, wielkiego pałacu arcybiskupiego i bogatej w pomniki historyczne katedry, jest tu kilka nader pięknych placów publicznych, kollegijum uniwersyteckie i seminaryjum duchowne. Mieszkańcy Bragi są bardzo przemysłowi; trudnią się bieleniem wosku, fabrykacyją świec woskowych na wielką skalę, wyrobami nożowniczemi i gwoździarskiemi, płóciennictwem, wyrabianiem kapeluszy, broni, oraz hodowlą bydła. Miasto Braga sięga odległej starożytności, o czém świadczą jeszcze między innemi ruiny świątyni, amfiteatru i wodociągu; za czasów rzymskich nazywało się Bracara Augusta. Niedaleko leży na pagórku sławny klasztor *San-*

ctuario de bom Jesus do Monte. Swewowie, po zabraniu Luzytanii Rzymianom, podnieśli Bragę do godności swojej stolicy. Na soborze w Bracara w 563 r. Swewowie, wraz ze swoim królem, wyprzysięgli się dotychczasowych kacerstw aryjańskich i przyjęli dogmata kościoła katolickiego. Po upadku państwa Swewów i Wisygotów, Braga dostała się Arabom, którym znowu w 1040 r. zabrali ją Staro-Kastylijanie, po czém, w skutek wzniesienia tronu królewskiego w Portugalii, przypadła w udziale domowi braganckiemu, a tém samém koronie portugalskiej.

Braganza (Dom), bierze nazwisko od miasta, będącego stolicą portugalskiej prowincyi *Tras-os-Montes*, podniesionej w 1442 r. do wysokości księstwa. Miasto leży o 60 mil od Lizbony, liczy 4,000 mieszkańców i podług podań miejscowych, jest najstarożytniejszém w Europie, gdyż miał je zbudować w r. 2015 po stworzeniu świata, Brigo król hiszpański. Założycielem domu Braganza jest Alfons, naturalny syn Agnieszki Perez i króla Jana I, który znowu był bękartem Piotra I Okrutnego. Podczas regencyi brata swego Piotra, księcia Coimbry, Alfons otrzymał w 1442 r. tytuł książęcy i umarł 1461 r., gdy synowiec jego Alfons V utrwalonym był na tronie. Z pierwszego małżeństwa, z Beatryxą de Barcetos, zostawił synów Alfonsa II hrabiego Ourem, księcia Braganza i Ferdynanda, ściętego w r. 1483 za knowania przeciw królowi i szwagrowi swemu Janowi II. Wdowa wraz z synami osiadła w Kastylii, a potomstwo Ferdynanda pozbawione zostało tytułów i godności; jednakże Jakób, syn poprzedzającego, odzyskał wszystko od króla Emmanuela, który nie pomijał żadnej sposobności okazania żalu, z powodu tragicznej śmierci ojca; wreszcie umierając bezdzietnie w 1498 r. wspomniał o nim w testamencie, jak o jednym ze swych możliwych następców. Do r. 1582 t. j. do czasów Jana I, historyja domu Braganza nie zawiera nic szczególnego. Ten książe, małżonek Katarzyny, wnuczki i jedynej spadkobierczyni króla Emmanuela, widział możność urzeczywistnienia swych przypuszczalnych praw do korony, mianowicie gdy po śmierci króla Sebastyjana, zabitego w Afryce 1578 r., miejsce jego zajął kardynał Henryk, zmarły w 1580 r. Katarzyna wystąpiła wtedy z żądaniem korony, lecz dopiero w lat 60, t. j. w r. 1640 po rewolucyi, która wyrwała Hiszpanom Portugaliję, dom Braganza osiadł na tak dawno pożądanym tronie. Gdy Jan IV przywódzca tej rewolucyi, wieńczył ją koroną portugalską, brat jego Edward, generał lejtnant w służbie cesarza niemieckiego, wydany został zdradziecko przez Ferdynanda IV, dworowi hiszpańskiemu; zamknięty w Medyjolanie, umarł tam po 8-letniém więzieniu. Oprócz Jana IV, dom Braganza dał Portugalii ośmiu monarchów, nie licząc króla Michała (dom Miguel), który panował od r. 1827—1832. Dzieli się na dwie linije, brazylijską i portugalską. W Portugalii panuje teraz Dom Pedro V ur. 1837, w Brazylii Dom Pedro II ur. 1825. Z innych członków tej rodziny zasługują na wspomnienie: Konstanty de Braganza, książe krwi, wice-król indyjski za panowania Dom Sebastyjana (od r. 1557—1561), zwycięzca Suratu, Ceylan, Manar i Bobyar, oraz Jan książe Lafoensa, ur. 1719 r., brat króla Jana V, słynny lingwista, poeta, podróżnik i żołnierz. Podczas wojny siedmio-letniej, służył jako ochotnik w wojskach austryjackich, potém zwiedził Angliję, Niemcy, Francyję, Włochy, Szwajcaryję, Grecyję, Azyję Mniejszą, Egipt; był w Polsce, w Rossyi, Laponii, Szwecyi i Danii. W Portugalii założył akademiję nauk. Umarł w Lizbonie 1806 r.

Bragi, Braga, Bragur, w mytologii skandynawskiej bożek poezyi i wymowy, syn Odyna i Fryggi. Na jego języku wyryte są runy wymowy, tak iż nigdy niedorzeczność żadna z ust jego wychodzić nie może. Podług dawniejszej Ed-

dy, Bragi jest najdoskonalszym ze wszystkich Skaldów (wieszczów) i twórcą poezyi, która pokrewnym wyrazem nazywa się *bragr*. Wyobrażany bywa nie nakształt Apollina, pod postacią młodzieńca, ale zgrzybiałego starca z długą brodą, na podobieństwo Odyna, tylko że z czołem pogodném i bez zmarszczki. Małżonka jego nazywa się Idunna (ob.). Bragi wespół z Hermodą (ob.), przyjmuje i wita w Walhalli bohaterów, poległych na polu bitwy. Na uroczystych obchodach, jak np. na pogrzebach królewskich, podawano zwykle puhar, zwany Bragafull (puhar Bragi), przed którym wszyscy wstawali i który, po uczynieniu świętego ślubu, spełniali.

Braha czyli *wywar*, pozostałość po odpędzeniu wódki, używana w gospodarstwach na wyżywienie inwentarza. Stanowi karmę dość pożywną, lecz przy niej bydło jest skłonne do chorób zapalnych; koniom rzadko brahę zadają, podobnież i owcom, zwykle używają jej dla bydła rogatego opasowego i trzody chlewnej. W ogólności braha, przedstawia pożywność wynoszącą około jednej trzeciej pożywności materyjałów, z których została otrzymaną; np. braha po 300 funtach kartofli, przedstawia pożywność wyrównywającą posilności 100 funtów kartofli.

Braham (Maurycy), znakomity tenorzysta, urodzony 1770 r. w Londynie, z rodziców pochodzenia izraelskiego, kształcony był w śpiewie przez śpiewaka Leoni i wystąpił w 1796 i 7 r., w teatrach Drury-lane i królewskim. W końcu zeszłego wieku odbył podróż do Włoch, gdzie w każdém prawie większém mieście dawał się słyszeć i powszechne wzbudzał oklaski. W r. 1801 śpiewał w Hamburgu, zkąd wrócił do Londynu i tu stale już od r. 1806 przy operze królewskiej się osiedlił. Partyja Huona w Oberonie Webera, umyślnie dla niego była napisaną. Z majątku, jaki w ciągu długiej swej karyjery uzbierał, wybudował sobie teatr Opery w Londynie, na którym różne towarzystwa dramatyczne występowały. Prócz tego dał się i jako kompozytor poznać, mianowicie w pieśni. W r. 1841—43 podróżował jeszcze po Anglii, by zaprodukować talenta dwóch synów: Hamiltona (bass) i Jerzego (tenor), których później wysłał do Niemiec. Z tych pierwszy odbywał studyja w Lipsku, drugi wykształcony na śpiewaka w Medyjolanie, wystąpił 1851 roku w Londynie z wielkiém powodzeniem.

Brahe (Tycho de), jeden z najsławniejszych astronomów, zwany przez późniejszych odnowicielem astronomii; ur. 1546 r. w Knudstrop, na wyspie duńskiej Skanii, w trzynastym roku życia rozpoczął nauki w uniwersytecie kopenhagskim. Gdy zapowiedziane przez astrologów zaćmienie słońca na d. 21 Sierpnia 1560 roku, w rzeczy samej zgodnie z obliczeniami nastąpiło, Brahe tak dalece tym wypadkiem został zajęty, że postanowił poświęcić się astronomii. Ponieważ ten zamiar nie zgadzał się z życzeniami jego familii, przeto, gdy w dwa lata później wyprawiony został w podróż, zalecono przewodnikowi jego ściśle przestrzegać, aby Brahe wyłącznie naukom prawnym i politycznym się oddawał. Brahe nie mogąc jawnie pracować nad ulubionym przedmiotem, godziny nocne jemu poświęcał. Za pomocą małej kuli niebieskiej, poznawał położenie gwiazd na niebie, a cyrklem drewnianym względne pomiędzy niemi odległości wymierzał. Prócz kilku książek, które za własne kupił pieniądze i które ukradkiem tylko czytywał, nie miał żadnej innej pomocy w trudnych swoich poszukiwaniach. Wśród tak nieprzyjaznych okoliczności, w r. 1563 obserwował zejście się Saturna i Jowisza. W r. 1565 po powrocie do Danii, oddziedziczywszy znaczny majątek, mógł nakoniec swobodnie oddać się ulubionym z jęciom. Udał się do Wittenbergi, następnie do Rostoku, gdzie w pojedynku z pewnym duńskim szlazhci-

cem utracił część nosa, którą sposobem przez siebie pomyślanym, miał sobie nadstawić. W r. 1568 doznał pierwszej od rządu duńskiego zachęty, do dalszego poświęcania się obranemu przedmiotowi, po czém w r. 1569 udał się do Augsburga, wrócił ztąd do ojczyzny w następującym roku, gdy zaś w r. 1572 w konstellacyi Kassiopei odkrył nową gwiazdę, która w dwa lata znowu się skryła, imię jego stało się znaném w Europie. Ożeniwszy się w r. 1573, czas niejaki z polecenia królewskiego miewał odczyty w Kopenhadze, o naukach matematycznych, udał się znowu w podróż do Niemiec, Włoch i Szwajcaryi, w której powziął zamiar zamieszkania w Bazylei na zawsze, lecz zaniechał go, gdy król Fryderyk II w r. 1576, darował mu wyspę Hveen, obecnie do Szwecyi należącą, położoną pomiędzy Kopenhagą a Elsenör, wyznaczył uposażenie roczne i zobowiązał się do wystawienia potrzebnych budynków i zakupienia narzędzi do prac matematycznych, astronomicznych i chemicznych. Tym sposobem powstało na wyspie wspaniałe Uranienburg, w roku 1580 ukończone, na którego urządzenie prócz summy królewskiej, Brahe z własnej kieszeni znakomite poniósł wydatki. Tutaj miał sposobność poczynienia znakomitych ulepszeń w narzędziach astronomicznych, podówczas używanych i zbudowania nowych, o czém podał wiadomość w dziele: *Astsonomiae instauratae mecanica,* Norynberga 1602. Na wyspie Hveen wkrótce zakwitła astronomija i inne nauki z większém powodzeniem, jak w wielu miastach wielkich i wyższych zakładach naukowych. Uczeni rozmaitych narodów a nawet książęta, odwiedzali Brahe'go, a liczni uczniowie pobierali u niego nauki. Tutaj wymyślił on swój systemat planetarny, według którego słońce i gwiazdy, obracają się około ziemi nieruchomej, a planety około słońca; ten wszakże pomysł nie jest podstawą zasług Brahe'go, wkrótce albowiem jako nie wytrzymujący krytyki, został zapomniany, a tak Kopernik nad przeciwnikiem swoim odniósł zwycięztwo. Brahe oznaczył południk dla swego obserwatoryjum. Król Fryderyk II wszelkiemi środkami starał się Brahe'go godnie wynagradzać, lecz za panowania Krystyjana IV, nieprzyjaciele, którzy podczas małoletności króla sprawowali rządy kraju, odnieśli nad Brahe'm zwycięztwo; powodem tej nienawiści szlachty było niestosowne ożenienie się naszego astronoma, którą podsycał fakultet lekarski za rozdawanie leków sekretnych. Podczas nieobecności małoletniego a jemu przychylnego króla, zdołali ci nieprzyjaciele najnikczemniejszemi środkami zmusić Brahe'go, do opuszczenia wyspy Hveen, na której obserwatoryjum zostało zburzoném, po czém Brahe osiadł w Kopenhadze, lecz gdy prześladowania nie ustawały, do tego stopnia uprzykrzył sobie pobyt w ojczyźnie, że postanowił na zawsze ją opuścić z rodziną. Jakoż w r. 1597 osiadł w Wandsbeck, w księstwie holsztyńskiém, wkrótce (1599 r.) powołany przez cesarza Rudolfa II, przeniósł się do Pragi, gdzie hojnie przez cesarza wspierany zakończył życie 1601 r. Tak rychła śmierć astronoma, nie dozwoliła cesarzowi przywieść do skutku zamiarów, mających na celu dobro nauki. Pomimo wielu ułomności i błędów, był jednym z najznakomitszych ludzi swojego czasu; jego radom i nauce nawet sam Kepler wiele był obowiązany. Obserwacyje astronomiczne przez niego dokonane, o wiele przewyższyły dokładnością dawniejsze i nie małą były Kepler'owi pomocą w jego wielkich odkryciach. Prócz tego Brahe odkrył nierówności księżyca (zmianę prędkości), nierówności w biegu węzłów i w nachyleniu drogi księżyca; jemu winniśmy ważną uwagę tyczącą się biegu komet i ich odległości, tudzież dokładniejszą znajomość refrakcyi astronomicznej i nowy katalog gwiazd, znacznie dokładniejszy od dawniejszych. Liczne pisma jego treści astronomicznej, są pisane po łacinie. Kosztowny zbiór jego narzędzi astronomicznych i innych, zakupionych przez ce-

sarza Rudolfa II, podczas bitwy pod Białą górą uległ zniszczeniu, tylko wielki sextans znajduje się w Pradze. Wielka kula niebieska mosiężna, która około 5,000 talarów kosztować miała, dostała się do Kopenhagi, lecz podczas pożaru zamku królewskiego 1720 r. została zniszczoną. Życie jego opisali: Hefrek (1798) i Pedersen (1838).

Brahe (Magnus hrabia), generał szwedzki, naczelnik sztabu głównego, kanclerz i wielki mistrz dworu; urodzony 1790 r., potomek starożytnej rodziny, której kilku członków zasiadło na tronie szwedzkim, do której przodków należała ś. Brygida i która w herbarzu szwedzkim najpierwsze zajmuje miejsce. Do tegoż rodu należał także sławny *Piotr* Brahe, urodzony 1602 r., który pod królową Krystyną, był głównym twórcą pomyślności Finlandyi i który 1680 r. zmarł na szczycie dostojeństw. Dziadek hrabiego Magnusa, *Eryk* Brahe, urodzony 1722, jako przywódzca spisku rojalistycznego ścięty został w 1756 r. z wyroku stanów królestwa. Syn tegoż, posiadał w wysokim stopniu zaufanie króla Karola XIV Jana, który po śmierci jego podobnemi łaskami, zaszczycał także Magnusa, tak iż tenże w krótkim czasie dostąpił największych w kraju godności. Ciągle zbliżony do króla, rzadko przecież używał swoich na niego wpływów i głównie poświęcał się armii, ktorej zarząd jemu był poruczony. Dopiero od 1826 r. potajemnie znakomitszy brał udział w sprawach państwa, a jeżeli już poprzednio nie brakło mu na zawistnych, to naturalnie skryte jego działanie, tém silniejsze ściągało na siebie nagany. Przecież, kiedy lepiej poznano zacny charakter hrabiego Brahe, niezadowolenie ucichło; przekonano się nawet, że bliskie jego stosunki z królem, spowodowane były nie przez interes prywatny, lecz przez istotną przyjaźń. Z wielkiém i prawdziwie tkliwém poświęceniem, pielęgnował monarchę podczas ostatniej choroby; sam też umarł w sześć miesięcy po nim, we Wrześniu 1844 r.

Brahiłów, miasto, przy ujściu Brahy do Rowu, w dawném województwie bracławskiém, powiecie winnickim. Jest domniemanie, że miejscu temu nadali nazwę Turcy, w czasie zajęcia ziem podolskich 1672 r., ale potrzebuje to potwierdzenia. W 1740 r. dziedzic Brahiłowa, należącego już w tym czasie do znaczniejszych miast w powiecie, Franciszek Sal. Potocki, krajczy wielki kor. wzniósł wielkim kosztem kościół z klasztorem Trynitarzy, który wykończył i pięknemi malowaniami ozdobił, ówczesny jego właściciel Stanisław Szczęsny Potocki, wojewoda ruski, około 1780 r. W 1787 r. zjechał tu Stanisław August, wracając z podróży do Kaniowa. W okolicy znajduje się kamień wapienny, który po wypaleniu daje wyborne wapno.

Brahin, miasteczko, położone w dawném województwie mińskiém, powiecie rzeczyckim, nad rzeką Brahinką.

Brahma, Brahmini (ob. *Brama, Bramani*).

Brailów, miasto (ob. *Brahiłów*).

Brak. Przy gatunkowaniu owiec, drzewa lub innych przedmiotów, podług stopnia przedmiotów, w jakim odpowiadają żądanym warunkom, *brakiem* nazywają gorsze. I tak drzewo i wyroby z niego, będące przedmiotem handlu zagranicznego, rozróżniają na *koronę* (ob.), *średnie, brak* i *brak z braku*. Do braku tego zaliczają drzewo i wyroby, nie trzymające ściśle żądanych wymiarów, mające mało rdzeniu, dużo bielu, rzadkie, kruche, z guzami, sękami, z grubym słojem, iglaste, gdy nie jest żywiczne. Z tych zaś gorsze jest *brakiem z braku*; takie drzewo bywa do 50% mniej płacone, od zwanego *koroną*. W browarce opałowej (ob.), brakiem nazywają sztuki murszywe, niezdrowe, sękate i cienkie, zwykłej miary nie trzymające. *Ed. P.*

Brakarz, Brakownik, trudniący się obiorem w lesie i następnie rozgatunkowaniem drzewa na handel przydatnego. Wprawą i ciągłém zajmowaniem się tą czynnością, dochodzi do znakomitej biegłości w ocenianiu wewnętrznych przymiotów drzewa, jego wad ukrytych, oraz wymiarów grubości i długości jakie z okrągłych sztuk przy obróbce dadzą się otrzymać. Trafiają się pomiędzy nimi biegli w oznaczeniu ilości drzewa w lesie na handel przydatnego, a to z samego rozpoznania lasu. *Ed. P.*

Brakenburg (Regner), malarz niderlandzki, urodzony 1650 r. w Haarlem, uczeń Ostada. Idąc za kierunkiem nadanym sobie przez mistrza i za wrodzoném wesołém usposobieniem, malował najczęściej obrazki rodzajowe humorystyczne, wzięte głównie z życia niższych warstw ludu, a odznaczające się staranném wykończeniem i świeżością kolorytu. Mniej szczęśliwym jest rysunek Brakenburga. Artysta ten długo pracował we Fryzyi i umarł 1702 r. w Haarlem.

Brakteaty, tak nazywają się pieniążki z cienkiej złotej lub srebrnej blaszki, nieforemnemi figurami z jednej tylko strony stęplowane, na których przeto wycisk z jednej strony wklęsły, z drugiej wypukły się okazuje. Według badaczy, brakteaty, pojawić się miały pierwsze za panowania Ottona I, kiedy bogate kopalnie Harcu, obficie kruszec wydawały, i że ztąd rozkrzewiły się w Europie, gdzie rzymskie pieniądze albo całkiem nieznane, albo mało były upowszechnione. Naśladowano w nich formę monety złotej byzantyjskiej, która wtenczas właśnie tyle zaczynała tracić na grubości, ile na obszerności zyskała. Wszakże bito je tylko ze srebra; bo złotych, na północy znajdywanych, dotąd niewiadomy jest początek; miedziane zaś, są bezwątpienia późniejsze. Niektórzy wyprowadzają nazwę brakteatów z greckiego języka: dyplomata zaś współczesne ich obiegowi, nazywają je: *denarius, moneta, obolus, panningus.* Pierwiastkowo używano brakteatów na pieniądze zadatkowe w handlu towarnym i często bywały przebijane, już dla swojej kruchości, już dla tego, aby co najczęściej zyskać wysoki procent, za stępel dla skarbu policzony. Noszono je w umyślnie na to robionych sakwach i ceniono wedle wagi. Za Henryka II około r. 1020 zjawiły się brakteaty ozdobniejsze, oznaczone majestatyczną pieczęcią. Następnie, powoli, zarzucano ten nietrwały gatunek pieniędzy. W wykopaliskach sięgających początku XI wieku, u nas bardzo często się zdarzających, z których jedno trzebuńskie europejskiej nabrało sławy przez dzieła Lelewela, zdarzają się czasami barbarzyńskie naśladowania dürstadskich solidów Karola Wielkiego; wybijane z cienkiej srebrnej blaszki, które do najdawniejszych w ogóle, brakteatów policzyć można. W katalogu Wolańskiego kończącym dzieło: *Pieniądze Piastów,* Kazimierza Stronczyńskiego, są one wyobrażone i opisane od Nr. 1—28. Powtórnie zjawiają się u nas brakteaty w początku XIII wieku, a dopiero w końcu tegoż wieku ustępują miejsca groszom przez Wacława czeskiego wprowadzonym. Brakteaty te zwano podówczas denarami, lub też ogólnie monetą krajową. Kazimierz Jagiellończyk nazywa: *moneta braccata.* Pieniądz drobny podówczas w użyciu będący, z jednej strony orła z drugiej koronę przedstawiający, a że nadaje mu wartość $^1/_{18}$ grosza, okazuje się więc z tego, że mówi o denarze.

Brakownik, ob. *Brakarz.*

Bram, bramka, brameczka, listwa u sukni, obłoga, falbana haftowana lub passamonowa. Poły szat męzkich niemi ozdabiano i niebieskim obszywano kordonem, również rozpór sukni plecioną obwodzono bramą, wzorem pancerzowym: aby się nie rozdzierał. Używały go i kobiety, a boki i dół ubiorów swoich okładały bramem szorokim perłami naszywanym. Na fartuszkach bywało po 10 listewek bramowanych. Przeszedł ten strój i na głowę, zdobiła ją bramka czyli

czółko; bywały ze złota i takowe nosiły dziewice w kształcie wieńców pięknie ustrzępione. Najdawniejsi nasi pisarze o tej części i ozdobie ubiorów wspominają jak np. *Budny.*

Brama, Brahma, wyraz sanskrycki, w teraźniejszém znaczeniu: *Światło, Najwyższa Istota,* z którém to imieniem połączony jest trzydziestowiekowy rozwój religijny w Indyjach Wschodnich, gdyż przy każdym postępie badań dotyczących idei o Bóstwie, wyobrażało ono myśl inną i nową. Właściwie wyraz Brama znaczy to samo co *modlitwa,* w ogóle każda święta czynność, za pomocą której człowiek stara się zyskać sobie przychylność Bóstwa. Jako uosobienie, Brahma (w takim razie rodzaju męzkiego), jest jednym z oddzielnych bożków indyjskich, który razem z bożkami Wisznu i Sziwa stanowi tak zwaną *Trymurcyję,* czyli Trójcę najwyższą. Brahma jest stwórcą świata, a w szczególności rodu ludzkiego, któremu za przewodników w życiu nadał święte księgi *Wedy* i prawa *Manu.* Wyobrażają go z czterma twarzami, któremi patrzy na wszystkie cztery strony świata, siedzącego na łabędziu. Właściwie nie jest on przedmiotem żadnej czci publicznej, ta bowiem odnosi się tylko do Sziwy, Wisznu i innych bogów; nie ma on też żadnej oddzielnej dla siebie świątyni. Z rozwojem szkół filozoficznych w Indyjach, Brahma (w tym razie rodzaju niejakiego) zaczął oznaczać Jestestwo Boskie bez żadnej osobistości i to właśnie stało się powodem, dla którego jest on tylko przedmiotem religijnej kontemplacyi, nie objawiającej się w oznakach czci zewnętrznej; Jestestwo to jest najpierwszą przyczyną wszech rzeczy i od niego jednego wychodzi prawda bezwzględna. Napróżno usiłowałby człowiek określić je ludzkiemi myślami i ziemskim wyrazem; ale wszystko co jest, pochodzi od niego, a ono jest nieskończoném w przestrzeni i czasie. *F. H. L.*

Brama, herb inaczej *Ogińcem* przez Kojałowicza nazwany, przedstawia głoskę *П* (*P*) słowiańską z krzyżem rozdartym na wierzchu. Podobny mu zupełnie jest herb Jełowickich, zwany *Bożeńcem* od ich pierwotnego nazwiska, czy też przydomku; przedstawia bowiem tęż samą głoskę П ale z całym krzyżem u góry. Herby te, służące rodzinom Puzynów, Ogińskich i Jełowickich, którzy się od Ruryka wywodzą, nie mają właściwie nazwiska i nie są czém innemi jak początkowemi głoskami wyrazu *печать* (pieczęć), których szlachta ruska z różnemi dodatkami, na swych pieczęciach używała. *J. Bl.*

Brama, wyraz ten dwojakie w naszym języku ma znaczenie: **1)** Brama, po staropolsku *brona* (ob.) wnijście, to jest miejsce którym się wchodzi do miasta, zamku, pałacu, kamienicy, domu, okazalsze niż wrota, większe niż drzwi. Bywały bramy, z drzewa lub żelaza, pełne lub przejrzyste jeżeli z krat złożone, lub z łat drewnianych spojone. Przed zamkami lub pałacami, zwykle na nich zawieszano herby rodzinne. *Bramy tryjumfalne,* mają kształt oddzielny, stawiane przy wnijściu do miasta, po ulicach, czy to na przyjęcie monarchów czy wodzów znakomitych. W r. 1809 miasto Warszawa, wystawiła wspaniałą bramę tryjumfalną przy *Trzech-krzyżach,* na powitanie zwycięzkiego wojska polskiego. **2)** *Brama* listwa u szaty, obłoga, galon: bywała z aksamitu, złota, srebra albo z futra, i to zwało się *bramowaniem,* a haftarz czy smuklerz, tego rodzaju przybranie u szaty wyrabiający, zwał się *bramnik.* Niektórzy z dawnych pisarzy polskich, Portę Ottomańską, zwą *Bramą* Ottomańską.

Bramani, Brahmani, Bramini, tak w najobszerniejszém znaczeniu wyrazu nazywają się wszyscy potomkowie i czciciele Brahmy; w ściślejszém, jest to nazwa najwyższej ze czterech kast dziedzicznych w Indyjach Wschodnich, obejmującej księży w służbie Brahmy, nauczycieli ludu, doradzców króli, sędziów,

lekarzy i w ogóle wszystkich ludzi wyższej nauki. Najprzedniejszym ich obowiązkiem jest czytanie i zgłębianie Wedów, oraz służba w świątyniach i ofiara. Kasta Bramanów, według podania indyjskiego, powstała z najszlachetniejszej części Brahmy, z głowy; inne trzy kasty: wojowników, obywateli i sług z pośledniejszych. Życie Bramanów podług prawa dzieli się na cztery okresy: po przyjęciu młodego Bramana w poczet rzeczywistych członków kasty, przez włożenie nań uroczyste sznurka, rozpoczyna naukę ksiąg świętych i nazywa się wówczas *Bramaczari*. Doszedłszy wieku męzkiego, żeni się i zostawszy tym sposobem *Grihastą*, zakłada własne gospodarstwo. Jeżeli spłodzi syna i wykształci go pod swojém okiem aż do lat młodzieńczych, do obowiązków świętego stanu, wówczas powinien unikać świata i jako *Wonoprasta* w samotności lasów oddać się kontemplacyi Bóstwa, aż dopóki, oczyszczony ze wszystkich ziemskich domięszań, nie dojdzie do bezpośredniego widoku, poczém jako *Saunyazi* powraca czysty do pierwotnego źródła swego istnienia. Brahmani dotąd jeszcze w Indyjach wielkiego używają znaczenia i na dworach książąt indyjskich ważne piastują godności; są jednak między nimi i tacy, którzy żyjąc w ubóstwie, zmuszeni są chwytać się różnych sposobów utrzymania, nie odpowiadających pierwotnemu ich przeznaczeniu. *F. H. L.*

Bramanizm, Brahmanizm, Braminizm, religija Indów, oparta na świętych księgach *Wedami* zwanych, których początek sięga czasów przedhistorycznych. Wyraz ten, pochodzący od *Bramy* (Brahmy), to jest światła, słońca, pierwotnie oznaczał głównie tego cześć ciała niebieskiego, zkąd poszło, że cześć ognia dotąd jeszcze ważną stanowi stronę Bramanizmu; później rozumiano pod nim cześć ducha, stwórcy wszechświata, który niezawiśle od słońca, spłodził samo słońce i wszystko co istnieje. Bez wątpienia, najdawniejsza religija Indów zasadzała się na ubóstwianiu sił przyrodzonych, i tak w jednej części Indyj czczono słońce (*Bramę*), w 2-ej wodę (*Wisznu*), która wszystko przenika, w 3-ej ogień (*Sziwa*, szanowny), który płodzi i pożera; stopniowo zaś pojedyncze te rodzaje czci bożej połączyły się w jeden, zwany Braminizmem. Za pośrednictwem mędrców i kapłanów Braminów (Brahmanów), powstało uduchowienie owej czci przyrody, która tym sposobem aż wzniosła się do godności monoteizmu, skutkiem czego Brama, uważany za Najwyższą istotę, nazwany został *Parabramą*, to jest: Pierwotnym i Wielkim, z którego wszystko wyszło. Parabrama za pośrednictwem Brahmy stworzył świat, utrzymuje go za pośrednictwem Wisznu i przeistacza go w coraz to nowe kształty za pośrednictwem Sziwy. Trzy te istoty, jako wyniki jednego ducha pierwotnego, stanowią jedność czyli trójcę boską, znaną pod imieniem *Trymurcyi*. Z początku czynność tworzenia ograniczała się na duchach; Brama bowiem najprzód stworzył *Dewasów*, duchy dobre, prototypy wszelkiego życia; gdy zaś jeden z nich, imieniem Mahishozura, powodowany zazdrością i zawiścią, odstąpił od Boga, Brama stworzył również świat materyjalny i w nim osadził także spadłych duchów, żeby się tu oczyściły i odnowiły. W taki sposób powstała ziemia z rodem ludzkim, właściwie jako miejsce kary i poprawy dla odstępców pomiędzy duchami. Ponieważ zaś w miarę większej odległości od źródła pierwotnego, wszystko się coraz bardziej pogorsza, przeto i człowiek musiałby ciągle być gorszym, gdyby znów Bóstwo nie rozciągało nad nim opieki; jakoż w tym celu każdemu pojedyńczemu człowiekowi wyznaczył kres, nazwany śmiercią, która nie jest zniszczeniem, lecz odnowieniem w nowych kształtach, gdyż dusza przechodzi z jednego ciała w drugie. Obok tego Bóstwo kilkakrotnie pod różnemi postaciami zstępowało na ziemię, dla nadania ludzkości objawionego prawa i obznajmienia jej z prawdą wiekuistą, a zarazem

ograniczyło całe trwanie świata materyjalnego do ściśle oznaczonego terminu, po upływie którego wszystko zło ulegnie zniszczeniu, świat materyjalny zostanie zburzony i nastanie duchowe królestwo boże. Trzy te główne dogmata właściwego Brahmanizmu, objawione są ludowi pod mistyczną osłoną, w orszaku mnóstwa przepisów i przykazań, dotyczących pokuty, oczyszczania, ofiar, uroczystości, pielgrzymek i processyj, a mających na celu utrzymywanie wielkiej massy wiernych w ciągłej zawisłości od księży. Wszystko tu jest niezmienne i postanowione raz na zawsze: słowa modlitwy, postawa i ruchy podczas odmawiania jej, również i ofiary, które bywają albo niekrwawe, jak np. z owoców, wonnych korzeni i t. d., albo krwawe i ogniste ze zwierząt. Szczytem tych ofiar jest samopalenie wdów wraz ze zwłokami mężowskiemi. W ogóle rzec można, że żadna inna religija w szczegółach swoich nie jest dokładniej obmyślaną i wykończoną, jak Bramanizm, przez co kapłani posiadają tu władzę najzupełniej despotyczną. *F. H. L.*

Bramante, którego właściwe imię było *Donato Lazarri*, urodzony **1444** r. w Monte-Asdroaldo, w księstwie Urbino, jeden z najznakomitszych architektów włoskich. Ojciec pragnął go widzieć malarzem; pierwsze próby młodzieńca rokowały mu świetną przyszłość, późniejsze nawet utwory jego pędzla liczą się do lepszych we Włoszech, lecz niepowściągnione zamiłowanie do budownictwa wzięło górę nad wolą ojca. Przybył do Medyjolanu, tam uczył się zasad architektury, a następnie udał się do Rzymu i Neapolu. Niektóre roboty, wykonane dla patrycyjuszów rzymskich, rozgłosiły jego imię. Julijusz II papież polecił mu połączenie Watykanu z Belwederem; w zbudowanej galeryi podziwiano nadewszystko schody spiralne, po których jeździec śmiało mógł był wjechać. Lecz budowa ta osłabiła fundamenta Watykanu, dla tego Syxtus V kazał ją rozrzucić. Za wynalezienie maszyny do pieczętowania bulli papiezkich, otrzymał tytuł pieczętarza kancellaryi. Wreszcie Julijusz II powziął zamiar wzniesienia bazyliki ś. Piotra, ukończonej następnie przez Rafaela, Julijana Sansovino, Peruzzi i Michała Anioła. Rozpoczęto budowę rozebraniem starej bazyliki; z tego powodu zarzucają Brabantemu zniszczenie mnóstwa szacownych pamiątek, kolumn, grobowców papiezkich, mozaik i obrazów, sięgających początków chrześcijaństwa. Pierwiastkowy plan, przyjęty przez Julijusza II, obejmował kościół o dwóch dzwonnicach; takim go widzimy na medalu wybitym na cześć Bramantego przez Corodasso. Fundamenta położono w **1506**, a w r. **1514** wzniesiono gmach aż po tablaturę, lecz śmierć, która zaskoczyła budowniczego w tymże roku, przerwała budowę, a później plan pierwiastkowy został zmieniony, rozszerzony i dopełniony. Przed rozpoczęciem budowy bazyliki, wystawił klasztor ojców Pokoju, fontanny na Transtavere na placu ś. Piotra, pałac kancellaryi i dzisiejszy pałac Torlonia. W r. **1751** znaleziono w biblijotece medyjolańskiej rękopism Bramante'go o budownictwie, perspektywie i budowie ciała ludzkiego, który w tymże **1756** r. wydrukowanym został. Umarł **1514** r. żałowany serdecznie od wszystkich artystów; daleki od zazdrości, sprowadził do Rzymu i przedstawił później papieżowi Rafaela z Urbino, który uczył się u niego architektury; ulubionym jego uczniem był Bartłomiej Suardi, zwany *Bramantino*, znakomity malarz i budowniczy. Freski jego skopijowane przez *Grovio*, ustąpiły w Watykanie miejsca freskom Rafaela. W galeryi Melzi w Medyjolanie jest jego pędzla ś. Michał; w témże mieście wybudował kościół ś. Satyra.

Bramantino, (H. il), (ob. *Bramante*).

Bramapatnam (Brahmapatnam), miasto Brahmy, położone jakoby na szczy-

cie góry Meru, zkąd czterma ogromnemi bramami wypływać mają cztery główne rzeki świata: Sadalam, Sadasson, Patram i Alagnej.

Bramaputra (*Brahmaputra*), czyli *Burremputer*, syn Brahmy, jedna z największych rzek azyjatyckich, w Indyjach Wschodnich, łączy się na południe Dalliy ze świętemi wodami Gangesu, poczém niedługo tysiącznemi ujściami wpada do zatoki Bengalskiej. Wyższy brzeg tej rzeki nie jest wprawdzie jeszcze zupełnie znany, przynajmniej w bezpośredniém swém zetknięciu z biegiem środkowym, zdaje się jednak prawdopodobném, że jest on toż samo, co tybetański Drang-bo-tsu, którego źródła położone są na północ Himalaji, na zachód jeziora Manaza i niedaleko rzeki Indu. Z tego wynika, że bieg Bramaputry rozpada się na trzy następujące oddziały: Wyższy Bramaputra, pod imieniem Drang-bo-tsu, na płaskowzgórzu tybetańskiém, towarzyszy zniżeniu północnemu Himalaji w kierunku od północy ku wschodowi przez długość 200 mil geograficznych; Środkowy Bramaputra, płynący przez Assam od Wschodu ku Zachodowi, przez długość 75 mil geograficznych, pod imieniem właściwego Bramaputry, oraz rzek Lohityja (Czerwona rzeka), Bori-Lokit (Stara rzeka) i Wyższy Assam; nakoniec Niższy Bramaputra, długi na mil 50, w płaszczyznach bengalskich, płynący od północy ku południu pod nazwiskiem rzeki Megna. Bliższą znajomość środkowego biegu zawdzięczamy głównie dopiero wiadomościom zebranym po wojnie birmańskiej 1825 i 26 roku. Trzy główne rzeki źródłowe, jako to: Dihong, Dibong i Lohit, w odległości dwóch mil poniżej Sodyji, pod 27°50′ szerokości północnej i 90°30′ długości wschodniej, łączą się w jedną rzekę Bramaputra, która przerzyna Assam aż do Goalpory. Z tych rzek źródłowych najwięcej znaną jest najbardziej północno-zachodnia, to jest Lohit, która w wyższym swym biegu zowie się Taluka, powstaje na śniegowcu Dung-dżu-gangri, będącym wschodnią kończyną gór Himalajskich, a następnie łączy się z płynącą od wschodu rzeką Taluding. W kraju Mismisów wpadają do niej z lewej strony Gulum-Ti i Lat-Ti, poczém w głębokiej i skalistej kotlinie Lohit przerzyna wysoki łańcuch gór Langten i tu dopiero otrzymuje miano Bramaputry. Tu nad świętym bassenem, w kotlinie Brama-Kand, wznosi się w niebotycznych skałach Deo-Bori, mieszkanie bóstwa, a na południe Dufa-Bum z pasma Longtan, do wysokości 13,643 stóp powyżej powierzchni morza. Od strony zachodu dolina jest otwarta; rzeka rozchodzi się jeszcze przed Sodyję na Bori-Lohit północny, a obejmując ramionami swemi równinę Sukato, na Sukato południowy, który dla licznych katarakt i wirów do żeglugi jest prawie niepodobnym. Potém Bramaputra wchodzi do Assam, a jeszcze powyżej Sodyji wpadają do niej z krainy Sinfów rzeki Tenga-Pani i Noh-Dihing, po prawej zaś stronie Kundil-Pani, nad którą to ostatnią leży Sodyja, rezydencyja gubernatora Wyższego Assamu. Poniżej tej rzeki łączy się z nim Dihong, środkowa odnoga źródłowa Dibongu, z obfitością wody dwa razy większą, niż Lohitu. Niższy bieg Bramaputry w równinach bengalskich zaczyna się poniżej Goalpory, a opłynąwszy góry Garrow, już powyżej Szirpuru rozchodzi się w coraz większą liczbę odnóg. Wielka dotąd rzeka, czyli raczej główna odnoga Magna, coraz staje się płytszą, tak iż od Grudnia do Kwietnia coraz bardziej ścieśnia żeglugę powyżej Dakki; nakoniec rzeka Jenye, płynąca już od Szirpuru do Gangesu, corocznie więcej się rozszerza i wnet będzie mógła być uważaną za główne ujście Bramaputry. Równie jak w rzece Ganges czczą boginię, tak Bramaputra, syn Bramy, z ust którego wypływa, jest bożkiem płci mężkiej; Indowie odbywają pielgrzymki do źródeł tych rzek, Tybetanie do ich ujścia, a gdzie obie z sobą łączą swe fale, tam stoi jedna z najświętszych pagod na wyspie Ganga-Sagar.

Brambeus, pseudonym znanego pisarza i professora wschodnich języków w uniwersytecie petersburgskim Józefa Sękowskiego; (ob.). Pod tém imieniem, wyszła broszura pod napisem: *Wielkie posłuchanie u Lucypera,* tłómaczona przez Adama Rogalskiego, w Warszawie, 1835 r.

Bramin, ob. *Brama.*

Bramne zamku krakowskiego, czyli jak zwano *odźwierniclwo,* był urząd, który powierzali królowie swoim zasłużonym pokojowcom, jak tego są ślady. Obowiązków tego urzędnika, chociaż niemamy spisanych, łatwo się domyślić, a za wypełnianie tych obowiązków co pobierał, tyle tylko wiemy, że do niego należał dochód z placu i smoczej jamy pod zamkiem z przynależnościami, prerogatywami i miał dodaną ordynaryję doroczną pieniężną. *J. M.*

Branchos, syn Smikrosa, kapłan Apollina, obdarzony był przez tegoż władzą przepowiadania przyszłości, czém w Didymie pod Miletem się trudnił, a wieszcza ta władza przeszła w dziedzictwie i na potomków jego *Branchidami* zwanych. Ci, przez wracającego z niefortunnej na Grecyję wyprawy Xerxesa, znagleni do wydania mu skarbów w świątyni zachowanych, które w wielkiej części wynagrodziły mu koszta wojenne, umknęli z nim do Baktryjany, wedle innych do Sogdyjany po za morze Kaspijskie, by uniknąć zemsty Greków i tam założyli miasto, dając mu swe miano. Ale pamięć bezbożnej zdrady którą się splamili, nie zatarła się jeszcze, gdy Alexander Wielki ścigając Bessusa, ukazał się pod ich murami. Wpadłszy do miasta na czele falangi Miletyjczyków i jazdy, wszystko co żyło w pień wyciął, mury i świątynię do szczętu zburzył, drzewa z korzeniami powyrywać kazał, by najmniejszego nawet śladu istnienia jego nie pozostawić.

Branchu (Alexandryna Karolina), dawniej panna Chevalier de Lavit, śpiewaczka, urodzona 1780 r. w Cap-Français na wyspie San-Domingo, córka oficera mięszańca (*quarteron*), pozbawionego utrzymania w skutek powstania murzynów, i chrzestna córka marszałka Brissac. Po studyjach w konserwatoryjum odbytych, debiutowała 1799 r. w operze Sacchiniego: *Edyp w Kolonie,* poczém występowała w *Danaidach, Fernandzie Kortezie, Bajaderach, Dydonie, Olimpii* i t. d. W roku 1804 poszła za tancerza Branchu. Była piękną; a w cerze jej nieco się czarna rasa przebijała; rodzaj ten piękności ściągał jej wielbicieli, jak Bonapartego i Kreutzera. Była to śpiewaczka w całém znaczeniu tego wyrazu, a jej rola Westalki stanowi przejście z dawnego deklamacyjno-psalmodyczno-gwałtownego beczenia do prawdziwego szerokiego śpiewu, który później, za sprawą Rossyniego, wyrobił się u Nourrit'a, Levasseur'a, pani Damoreau-Cinti i Falcon. Zakończyła swój zawód *Alcestą* Gluka i *Statirą* w Olimpii (1821—6). Zmarła w Passy pod Paryżem 1850 r.

Branda, kardynał, ś. Klemensa, nuncyjusz w Polsce, był obecny w Krakowie na koronacyi królowej Sonki, żony Władysława Jagiełły 1424 roku. Wspomina o tém Długosz. *Jul. B.*

Brandejs. Czechy mają 2 miasteczka tego nazwiska: Brandejs *nad Elbą,* o 3 mile od Pragi, liczy 2,500 mieszkańców, i jest jednęm z najdawniejszych miast czeskich; bo jeszcze roku 941 Bolesław I założył tu zamek Brany Hrad. Brandejs *nad Orlicą,* leży przy kolei żelaznej wiedeńsko-pragskiej; pomiędzy Wysokiém Mytem (*Hohenmauth*), a Czeskim Trzibowem (*Böhmisch-Trübau*), liczy 2,000 mieszkańców, i było dawniej jednęm z głównych siedlisk Braci czeskich czyli morawskich (Husytów-Taborytów).

Brandenburg, najpierwsza prowincyja państwa pruskiego, ze stolicą Berlinem, z obwodami potsdamskim i frankfurtskim, ma 734 mil □ powierzchni

i w 138 miastach, 27 osadach, 3,073 wsiach i 3,220 kolonijach 2,553,000 mieszkańców. Brandeburgska prowincyja zawiera prawie całą Marchiję brandenburgską, opróch Marchii starej, także niższą Luzacyję, część wyższej Luzacyi i Szląska, nakoniec niektóre powiaty saskie. Grunt jest równy, ale najczęściej piaszczysty, w wodnistych okolicach żyzny, obfituje w drzewo, len, konopie, chmiel, tytoń; wydaje wapno, torf, saletrę, żelazo i t. d. Mieszkańcy zajmują się głównie rolnictwem i chowem bydła, szczególnie owiec; w rękodzielniach i fabrykach po miastach kwitnie ożywiony przemysł, a rozmaite kanały, łączące rzeki wielkie i mniejsze, jako to: Elbę, Havel, Spreę, Odrę, Wartę, Noteć i t. d., służą do ułatwienia handlu w różne strony. Religija po większej części ewangelicko-augsburgska. Przed ustanowieniem królestwa pruskiego, Marchija brandenburgska dzieliła się na Elektoralną i Nową, czyli Wschodnią. Pierwszą składały: 1) Marchija stara, za Elbą, z miastem głównem Stendal; 2) Prygnica (*Priegnitz*) na północ Elby, z miastem głównem Perleberg; 3) Marchija średnia z miastem stołecznem Berlin i 4) Marchija ukrzańska (*Ukermark*) z miastem głównem Prenzlow. Nowa Marchija, którą elektor Fryderyk II w połowie XVI wieku wykupił z zastawu od zakonu niemieckiego, miała za stolicę Kistrzyn (*Küstrin*). Cała prowincyja nazwisko swoje otrzymała od starego miasta Brandenburg (ob.), dawniejszego Brennabor czyli Branibor nad Hawelą, w obwodzie potsdamskim, liczącego dziś 12,500 mieszkańców.—Kraj ten, niegdyś przez Swewów, Tubantów i Uzypianów zamieszkały, w dzisiejszej średniej Marchii mieścił Swewów sennońskich, a w dzisiejszej starej przebywali Longobardowie. Ci ostatni w wieku V po nar. Chr., podczas wielkiej wędrówki ludów północnych, wyszli z ojczyzny i razem z Sennonami założyli we Włoszech królestwo lombardzkie. W opuszczoną ich dziedzinę wstąpiły słowiańskie plemiona Hewellów, Wendów, a szczególnie Wilków, które z wielą innemi miastami zbudowawszy Brannibor, Brennabor, czyli Brandenburg nad Hawelą, wplątały się potem w wojnę z Frankami i Saxonami, mieszkańcami dzisiejszej starej Marchii która należała do Ostfalii, czyli wschodniej Saxonii, i razem z niemi w 789 r. wpadły pod władzę Karola Wielkiego; a chociaż za jego następców odzyskały swą niepodległość i częstemi napadami niepokoiły Sasów i Turyngów, przecież Henryk I Ptasznik, król niemiecki, ujarzmił na nowo Wendów, pobił nad Hawelą Hewellów, w Marchii ukrzańskiej zgnębił Retów i zdobywszy nakoniec Brannibor, całkiem zawładnął tym krajem; dla obrony zaś saskich granic w r. 931 ustanowił w Salzwedel pierwszych margrabiów. Burzyli się jednak ustawicznie niespokojni Wendowie, znieśli za panowania Ottona II założone w ich kraju przez Ottona W. biskupstwa, i chociaż poskromieni wkrótce przez margrabiów, groźnymi być nie przestawali i często potem ponawiali napady. Przeszło lat 300 trwały te wojny Wendów z nadelbańskimi Niemcami, aż w r. 1134 *Albert Niedźwiedź*, hrabia Askanii, otrzymawszy lennem prawem od cesarza Lotaryjusza północną Marchiję, na zawsze ten lud słowiański uśmierzył, a podbiwszy pod swoją władzę Priegnitz, oraz Marchije środkową i ukrzańską, osadził w kraju wiele niemieckiej szlachty, przywołał z Niderlandów wielu osadników, założył albo podniósł Berlin, Stendel i inne miasta i pierwszy począł się tytułować margrabią brandenburgskim (1170 r.).—Syn jego *Otto I*, który po nim odziedziczył margrabstwo, wspomniany jest po raz pierwszy jako dziedziczny arcy-podkomorzy, a ztąd i elektor państwa rzymskiego. — Wnukowie jego, *Jan* i *Otto III Dobry*, odzyskali orężem utraconą przedtem ukrzańską Marchiję i część Marchii nowej; zdobyli Lebus i Sternberg; założyli Frankfurt nad Odrą i inne miasta, panowali z chlubą, pierwszy

do **1250**, drugi do **1252** roku. — Margrabiowie *Hermann Długi* i *Otto IV ze Strzałą*, w r. **1303** zakupili niższą Luzacyję. Następca ich, wojowniczy *Waldemar*, z domu Anhalt (**1308**), najpotężniejszym był ze wszystkich brandeburgskich margrabiów, a ze śmiercią następcy jego *Henryka* (**1320** r.), wygasła linija anhalteńska czyli akrońska. Przez lat trzy potém to margrabstwo, dosyć już w swych granicach rozległe, krwawe szarpały niezgody i wojny, i kiedy w r. **1323** cesarz Ludwik IV wydzielił je starszemu swemu synowi *Ludwikowi*, nie było już w pierwotnej swojej całości, bo elektor saski, książe meklemburgski, i Jan król czeski, niektóre części jego oderwali, a nieszczęsny margrabia Ludwik, niedość że najazdy chciwych sąsiadów i hardych wazali kłótnie uśmierzać musiał, nowego jeszcze doznał prześladowania, kiedy **1346** roku potwierdzony na cesarstwie przez papieża Karola IV, zebrawszy kilku niemieckich książąt, wiózł na państwo brandeburgskie niejakiego Jakóba Rehbock, młynarza, a podług drugich mnicha i udając go za zmarłego Waldemara, wszystkie prawie prowincyje brandeburgskie opanował. Zniechęcony tylą przeciwnościami Ludwik, a już mniej dbały o sprawy brandeburgskie, skoro z ręką Małgorzaty Maultasch pozyskał Tyrol, ustąpił (**1349** r.) margrabstwa bratu *Ludwikowi* z przydomkiem *Rzymianin*, który już pierwej podzielał z nim trudy rządzenia. Od tego znowu za współrządzcę przyjęty *Otto*, zawarł po śmierci brata z domem luxemburgskim, w osobie Karola IV umowę, mocą której dziedzictwo elektoratu w razie wygaśnienia swojej familii męzkiej, domowi jego zapewnił. Nie przestając na tém przebiegły Karol, zaczął zaraz mieszać się w rządy i w roku **1368** kupił od rozrzutnego Ottona Luzacyję, którą do Czech przyłączył; a zaś roku **1373** wyłudził od niego cały elektorat, obiecując wypłacić mu **200,000** czerwonych złotych, naznaczyć roczną pensyję i ustąpić kilka zamków w wyższym Palatynacie. Tak otrzymaną Marchiję, wydzielił potém synowi swemu *Wacławowi* czeskiemu; i to był pierwszy elektor z familii luxemburgskiej. Lecz po obraniu jego na tron cesarski, wakujący znowu elektorat brandeburgski dostał się bratu jego, jedynastoletniemu *Zygmuntowi*, który nietylko że sąsiadów na wodzy trzymać, ale nawet i względem swoich wazalów przyzwoitej powagi zachować nie potrafił i nakoniec pogrążone w okropny nieład państwo, w roku **1388** zastawił za pożyczkę stryjowi swemu *Jodakowi* (Jobst), margrabiemu Morawii, który ani sam, ani za pomocą niedołężnego namiestnika, porządku przywrócić nie umiał i umierając w **1411** r., znowu temu Zygmuntowi, świeżo obranemu cesarzem, zawichrzony elektorat zostawił. Wtedy to Zygmunt, za pożyczenie **400,000** czer. *zł.* i za inne niemniej ważne usługi, *Fryderyka VI* z domu Hohenzollern, dziesiątego burgrafa Norymbergii, naznaczył w Brandenburgu namiestnikiem i wkrótce w roku **1417** r. kraj ten cały, wraz z dostojnością elektora, lennem prawem mu nadał. Od tego to Fryderyka, który się odtąd zaczął nazywać elektorem *Fryderykiem I*, bierze początek dom panujący do dziś dnia w Prusiech. Władca ten, który pierwszy stolicę z Brandenburga do Berlina przeniósł, przez **29** lat panowania swego powrócił bezpieczeństwo i byt dobry zaburzonej Marchii, i podniósł do większego znaczenia i wpływu stan średni.—Syn jego *Fryderyk II*, zwany *Ząb żelazny*, dziedziczne państwo swoje we Frankonii podzielił w r. **1440** między dwóch braci: margrabiego Jana Alchymistę i Alberta; od wielkiego mistrza zakonu niemieckiego wykupił za **100,000** czer. zł. zastawioną przez Zygmunta nową Marchiję, z niższej Luzacyi przez króla czeskiego zagarnionej, wiele miast na powrót odzyskał; prawo następstwa na Magdeburg i Pomorze dla siebie i swych potomków zapewnił i tym sposobem rozszerzywszy swe państwo i ustaliwszy potęgę, umierając

w roku 1471, zdał rządy bratu swemu *Albertowi*, zwanemu Achillesem i Ulissesem niemieckim. Ten za życia jeszcze zdał godność elektora najstarszemu synowi swemu *Janowi*; dwaj zaś jego bracia Fryderyk i Zygmunt, otrzymawszy wydziałem Anspach i Baireuth, starszy dom margrabiów brandenburgskich we Frankonii utworzyli. Następca Jana w roku 1486 był *Jan Cycero*, rządny i pokój lubiący, który pierwszą drukarnię w margrabstwie swém zaprowadził. Nieodrodny syn jego i następca *Joachim I*, zwany *Nestor* (od 1449—1535), założył uniwersytet w Frankfurcie nad Odrą (1506 r.). *Joachim II Hektor* (od 1535—1571 r.) wprowadził do kraju obrządek luterski. Za jego to panowania w r. 1568 umarł Albert, książe pruski z domu bradenburgskiego, po którym syn jego, także Albert, księstwo pruskie jako lenność od Polski odzierżył. Joachim II, przez związki pokrewieństwa z królem polskim Zygmuntem Augustem, wyjednał od niego zapewnienie, iż w razie wygaśnienia linii książąt pruskich, jemu lub jego potomkom inwestytura na toż księstwo od Polski udzieloną będzie. I to było pierwszém ogniwem przyszłego kiedyś połączenia Prus z elektorem (ob. *Prusy*). Następcą Joachima II był *Jan Jerzy*, zmarły 1598 r., który po śmierci książęcia pruskiego Alberta i brata jego, nową Marchiję do elektoratu przyłączył. Za panowania następnego elektora *Jana Fryderyka*, przedtém arcybiskupa w Magdeburgu, spadły także dziedzictwem na linię elektoralną posiadłości brandeburgskiego domu w Frankonii i nadto jeszcze księstwo Jägerndorf, które wszakże Jan Fryderyk znowu między rodzinę podzielił. Bratu Krystynowi dał Baireuth, a Joachimowi Ernestowi Anspach, zkąd powstała młodsza margrabska linija we Frankonii; księstwo zaś Jägerndorf wydzielił młodszemu synowi swemu Janowi Jerzemu. Umarł w 1608 roku. Syn jego *Jan Zygmunt*, mając sobie w następstwie po ojcu powierzoną regencyję księstwa pruskiego, w imieniu obłąkanego na umyśle księcia Alberta Fryderyka, po jego śmierci w roku 1618, sam toż księstwo jako lenność od Polski z rąk Zygmunta III otrzymał; a przedtém jeszcze w r. 1609, prawem dziedzictwa po żonie, częścią księstwa Kliwii i hrabstwem Ravensberg posiadłości swoje pomnożył. Umarł 1619 r. — Syn jego i następca *Jerzy Wilhelm*, lubo z razu w 30-letniej wojnie w Niemczech żadnego udziału przyjąć nie chciał, wszakże gdy sił dostatecznych do oporu nie miał, nie mogąc inaczej państw swoich od zniszczenia uchronić, musiał nakoniec połączyć się z Gustawem Adolfem; chociaż i przez to żadnej dla elektoratu nie wyjednał ulgi. Nieszczęśliwy we wszystkich swoich przedsięwzięciach, próżno popierając orężem przeciw Szwedom prawa swe do Pomorza, po wygaśnieniu w r. 1637 linii tamecznych książąt, umarł nie doczekawszy końca tej wojny, zostawując Prusy zniszczone wojnami Szwecyi z Polską i w ogólności kraj cały w okropnym nieładzie. — Z synem jego i następcą *Fryderykiem Wilhelmem* (ob.), z przydomkiem *Elektora Wielkiego*, rozpoczynają się dzieje dzisiejszej monarchii pruskiej, którą odziedziczywszy syn jego *Fryderyk III*, dotychczasowy tytuł elektora na tytuł króla zamienił i po koronacyi w Królewcu 1701 r. zaczął się pisać *Fryderykiem I*, królem pruskim.

Brandenburg, miasto pruskie w regencyi królewieckiej, przy ujściu rzeki Fryszingi do zatoki Fryszhaf. Zbudowane zostało około roku 1255 przez Krzyżaków, na pamiątkę Jana Markgrafa brandenburgskiego, który około tego czasu Krzyżakom na pomoc przybył. Po pobiciu tego zakonu pod Grunwaldem, roku 1410, tutejszy mocny zamek z wielą innemi Polakom się dostał. Później znowu przez Albrechta Wielkiego mistrza, w roku 1520 odzyskany, a zamek wtenczas pozbawiony wszystkiego, co w nim się znajdowało i po części zruj-

nowany od Polaków, opuszczony został. Dziś Brandenburg liczy 1,000 mieszkańców.

Brandenburg (Fryderyk Wilhelm hr.), generał i minister pruski, urodził się w Berlinie 1792 r., był synem króla Fryderyka Wilhelma II, spłodzonym w małżeństwie morganatyczném z hrabianką Dönhoff. Wraz z siostrą Juliją, zmarłą 1848 r., księżną Anhalt-Köthen, otrzymał w 1794 r. tytuł hrabiego. Odbył kampanije 1813 i 15 r.; w r. 1848 dowodził korpusem rozłożonym w Szląsku, a po usunięciu się ministra Pfuel, stanął na czele gabinetu Brandenburg-Manteuffel. Prawy i szlachetny w zasadach, lecz obcy potrzebom i wymaganiom konstytucyjnym, zajmował trudne stanowisko w obec izby, złożonej z elementów nader postępowych. W Listopadzie 1849 r., gdy groźne nieporozumienie pomiędzy Prusami a Austryją oddane zostało pod rozstrzygnięcie dworu rossyjskiego, hr. Brandenburg przybył do Warszawy, jako pełnomocnik gabinetu berlińskiego; po ukończeniu zlecenia wrócił do Berlina, gdzie w kilka dni dotknięty gwałtowną gorączką umarł, zostawiwszy pięć córek i trzech synów, z których dwaj starsi, bliźnięta, służą w armii pruskiej.

Brander, żywcem z niemieckiego, przez niektórych techników przejęty wyraz, na oznaczenie statku palnego. Jest to statek palnemi materyjałami, wedle prawideł sztuki napełniony, a którego przeznaczeniem, zapalać nieprzyjacielskie okręty, mosty drewniane i t. p. Używa się niekiedy branderów na rzekach, puszczając je z biegiem wody przeciw mostom łyżwowym, palowym i tym podobnym przedmiotom, dla zapalenia takowych; główném wszelako polem działania branderów jest morze. Chcąc zapalić okręty w ciasném jakiém miejscu, np. w porcie skupione, a mając odpowiedni wiatr po temu, puszcza się czasami statek palny samopas z wiatrem, ku nieprzyjacielskim okrętom. Pospolicie jednak daje się branderowi pozór zwykłego statku i obsadziwszy go 8 do 10 odważnymi i przedsiębierczymi ludźmi, podpływa się z nim pod sam okręt nieprzyjacielski. Osada brandera stara się wtedy przytwierdzić palny statek do nieprzyjacielskiego okrętu za pomocą zwykłych haków okrętowych, albo też wplątać osobne haki branderowe, u bukszprytu i rajów żaglowych przymocowane, w liny i żagle nieprzyjacielskiego statku, który najczęściej nie może się uwolnić od niebezpiecznego sąsiedztwa przed explozyją brandera. Przypiąwszy w ten sposób statek palny do okrętu, który ma być zniszczozy, osada brandera zapala kiszki lub sznury palne, prowadzące do materyjałów palnych i explodujących, po czém ratuje się ucieczką na czółnie trzymaném w pogotowiu. Tyryjczycy już, Kartagińczycy, równie jak krzyżowi rycerze pod Ptolomaidą, używali takich statków palnych. W nowszych czasach odznaczali się Grecy w ostatniej wojnie o niepodległość, częstém i skuteczném użyciem statków palnych przeciwko flotom tureckim. *Wł. B.*

Brandes (Jan Krystyjan), pisarz dramatyczny niemiecki, urodził się 1735 r. w Szczecinie. W młodości swojej najrozmaitsze przebył koleje; dla przeniewierstwa bowiem w kantorze handlowym, gdzie z początku pracował, zmuszony szukać ocalenia w ucieczce, schronił się do Polski, gdzie najprzód trudnił się żebractwem, później wszedł do terminu do stolarza, potém został pastuchą, posługaczem w hotelu, kramarzem, nareszcie lokajem u przejeżdżającego Niemca, który zabrał go z sobą do Lubeki. Tu poznawszy teatr, takim przejął się zapałem dla sceny, że postanowił się jej poświęcić, jakoż po roku usilnej pracy przyjęty został do tameczuej truppy dramatycznej. Później występował w Szczecinie, Monachijum, Lipsku, Hamburgu, Dreznie i Berlinie, gdzie bliższą zabrał znajomość z Lessingiem. Po śmierci żony swojej Estery,

z domu Koch, rodowitej Litwinki, znakomitej w swoim czasie aktorki, wpadłszy w melancholiję, opuścił znowu scenę i umarł 1799 r. w zupełném ubóstwie. Brandes był jednym z najpłodniejszych swego czasu komedyjopisarzy; utwory jego odznaczają się znajomością sceny, żywą akcyją, udatną charakterystyką i potoczystością dyjalogu. Do najlepszych utworów Brandesa w tym rodzaju należą: *Trau, schau wem*,—*Die Entführung*,—*Der geadelte Kaufmann* i *Graf Olsbach*. Tragedyje jego, np. *Miss Fanny*, mniejszą mają wartość. Wszystkie pisma jego wyszły p. t.: *Sämmtliche dramatische Schriften* (8 tomów, Hamburg 1790—91). Wielce zajmującą jest także jego autobijografija, pełna naiwnej szczerości i ciekawych szczegółów, która w trzech tomach roku 1799 wyszła w Berlinie.

Brandes (Rudolf), farmaceuta, urodził się w Salzuflen, w księstwie Lippe-Detmoldzkiém, kształcił się w gimnazyjum w Osnabrück. Odbywszy naukę aptekarską, udał się 1815 r. do Halli, następnie do Erfurtu, gdzie pod Bucholz'em doskonalił się w chemii doświadczalnej. W r. 1819 objął w posiadanie aptekę po ojcu w Salzuflen, gdzie wkrótce założył: *Stowarzyszenie aptekarzy Niemiec północnych*, którego był dyrektorem aż do śmierci, nastąpionej 1842 r. Liczne jego prace treści chemicznej i farmaceutycznej znajdują się w założonym przez niego dzienniku: *Archiv der Pharmacie des Apothekervereins im nördlichen Deutschland*, Lemgo 1827—37, a także w innych dziennikach, niektóre zaś wyszły oddzielnie, jak o Pyrmoncie, Tatenhausenie, Meinbergu i t. d. Na szczególną wzmiankę zasługuje jego *Repertorium für die Chemie*, 4 tomy, Hanower 1827—33, tudzież razem z Cap'em wydane: *Elemente der Pharmacie*, Hanower 1841.

Brandis (Joachim Ditrich), lekarz króla duńskiego, urodził się 1762 roku w Hildesheim, umarł w Kopenhadze 1846 roku. Po ukończeniu nauk w gimnazyjum w mieście rodzinném, udał się do uniwersytetu w Getyndze, gdzie matematyce, naukom przyrodzonym i medycynie się poświęcał; otrzymawszy w r. 1785 nagrodę konkursową i stopień doktora medycyny, poświęcił się zawodowi professorskiemu; lecz już ku końcowi 1786 roku ujrzał się zmuszonym przenieść się do Kopenhagi, gdzie jako lekarz praktyczny wystąpił, a w r. 1791 przesiedlił się do Brunświku. Od roku 1790 w porze letniej pełnił z powodzeniem służbę lekarską przy zdrojach Dryburgskich, aby zaś zbliżyć się do tego miejsca, w r. 1795 przyjął obowiązki fizyka w Holzminden, nie przestając być członkiem kollegijum lekarskiego w Brunświku. Pomimo obszernej praktyki nie przestał Brandis oddawać się nauce i ogłosił oprócz kilku przekładów, pism praktyczno lekarskich i rozpraw naukowych, dzieło ważne w swoim czasie: *Versuch über die Lebenskraft*, Hanower 1795. Około Wielkiejnocy 1803 r. wezwany na professora, udał się do Kiel, gdzie także kierunek kliniki otrzymał i został członkiem kollegijum lekarskiego, którego wkrótce mianowany był dyrektorem. Największa liczba lekarzy szlezwicko-holsztyńskich, jemu swoje wykształcenie zawdzięcza. Podczas pobytu trzyletniego w Kiel króla Fryderyka VI i jego małżonki, wzywany niejednokrotnie do porady, zdołał pozyskać sobie ich zaufanie w najwyższym stopniu i w r. 1809 mianowany radcą stanu przeniósł się razem z monarchą do Kopenhagi, przy czém wyrzec się musiał powołania nauczycielskiego. Prócz wielu pism mniejszych Brandis jest autorem dzieł następujących: *Pathologie*, Kopenhaga, 1815; *Ueber psychische Heilmittel*, tamże 1818; *Ueber den Unterschied zwischen den epidemischen und ansteckenden Krankheiten*, tamże 1833; *Erfahrungen über die Anwendung der Kälte in Krankheiten*, Berlin 1833; *Ueber Leben und Polarität*, Kopenhaga,

1836; *Ueber humanes Leben,* Szleswig 1823; *Nosologie und Therapie des Kachexien,* 2 tomy, Berlin 1834—39. We wszystkich pismach jego widać głębokość umysłu, oryginalność pomysłów i rzadkie połączenie jasnego i dokładnego wykładu faktów z odniesieniem ich do wiedzy powszechnej. — **Brandis** (Krystyjan August), syn poprzedzającego, professor filozofii w Bonn, urodził się 1790 r. w Hildesheim; nauk filologicznych i filozoficznych słuchał w uniwersytetach w Kiel i Gettyndze. W 1812 roku rozpoczął prelekcyje filozoficzne w Kopenhadze, zkąd w roku następnym udał się do Berlina, gdzie go jednak w 1816 roku nakłonił Niebuhr do przyjęcia posady sekretarza przy poselstwie pruskiém w Rzymie. Powołany następnie do przewodniczenia mozolnym badaniom przygotowawczym do zamierzonego krytycznego wydania Arystotelesa (4 tomy, Berlin 1831—36), zwiedzał w tym celu wraz z Emmanuelem Becker najcelniejsze księgozbiory europejskie. W 1821 roku przyjął katedrę w Bonn, gdzie najprzód wydał *Metafizykę* Arystotelesa (1823), następnie *Scholije* do tegoż autora (1836) i *Scholia Graeca in Aristotelis Metaphysicam* (1837). Od 1827 do 1830 r. redagował wspólnie Niebuhrem czasopismo p. t.: *Rheinisches Museum für Philologie, Geschichte und griechische Philosophie.* W 1837 roku powołany został na sekretarza króla Ottona greckiego; owoce pobytu swego w Grecyi złożył w nader nauczającém dziele p. t.: *Mittheilungen über Griechenland* (3 tomy, Lipsk, 1842). W innej pracy: *Handbuch der Geschichte der griechisch-römischen Philosophie* (2 tomy, Berlin, 1835—44) ustanowieniem faktów prawdziwie historyczną wystosował podstawę do znajomości greckich myślicieli. W ogóle Brandes jako historyk filozofii niezmiernie ważne położył w literaturze zasługi; mniej czynny natomiast brał udział w badaniach spekulatywnych filozofii nowoczesnej, choć obszerne jego recenzyje *Etyki* Herbarta *Etyki teologicznej* Rotthe'go nie pozostały bez wpływu.

Brandt (Jan), teolog i muzyk polski XVI wieku z Poznania w Wielkopolsce, urodził się w roku 1552, wstąpił do Jezuitów w r. 1571 w Rzymie, nauki teologiczne skończywszy przez lat dwa był penitencyjaryjuszem przy katedrze ś. Piotra. Do Polski wróciwszy nauk wyzwolonych, Pisma ś. i badań o wierze w Poznaniu uczył i w Wilnie, gdzie stopień doktora świętej teologii otrzymał; w Pułtusku i Lwowie zgromadzeniem rządził. Umarł w tém ostatniém mieście w końcu Grudnia 1601 roku, mając lat 49. Mąż słodkiego i żywego umysłu, w sztuce muzycznej arcy biegły, wielce od wszystkich żałowany dla cnót i lubego charakteru. Pogrzeb jego z taką świetnością i naciskiem odbył się, jakiego przed tém niewidziano. Na jego i zgromadzenia pochwałę sam arcybiskup lwowski Dymitr Solikowski, sławny z nauki mówił. Wydał z druku: 1) *Rozprawę, o usprawiedliwieniu przeciw Teologom nowym,* Poznań 1591; 2) *Różne łacińskie i polskie pieśni z nótami muzycznemi,* które jak świadczy Allegambe powszechnie w Polsce nucono. Będzie to zapewne ten sam Piosennik łacińsko-polski bez tytułu, którego znalazł W. A. Maciejowski w biblijotece Kazim. hr. Stadnickiego we Lwowie, opisany w jego *Piśmiennictwie,* t. 3, str. 384. Oprócz Piosennika istnieje jeszcze bardzo rzadkie, chociaż liche kazanie, które miał tenże Jezuita przy pogrzebie Jerzego Chodkiewicza, starosty żmudzkiego roku 1595, w Brzostowicy pochowanego, drukowane w Wilnie u Stanisława Gołdy, 1596 r. in 4-to, kart 20½, przypisane bratu nieboszczyka Hieronimowi panu wileńskiemu. *F. M. S.*

Brandt, alchemik niemiecki z siedmnastego wieku, zmarły 1692 roku, któremu przypisują odkrycie fosforu. Zajmując się podobnie jak wszyscy alche-

micy, odkryciem sposobu robienia złota z najpodlejszych materyjałów i otrzymania kamienia filozoficznego, poddał destyllacyi mieszaninę uryny z węglem, otrzymał ztąd około roku **1669** fosfor, którego nie szukał, a z odkrycia tego nie potrafił nawet dla sławy swojej skorzystać.

Brandt (Jerzy), jeden z najpracowitszych i nauczeńszych chemików swego czasu, urodził się **1694** r. w prowincyi szwedzkiej Westmanii. Odbywszy podróże po rozmaitych krajach, celem przyswojenia sobie jak najrozleglejszych wiadomości w docemastyce, powrócił do ojczyzny, otrzymał w wydziale górnictwa miejsce dyrektora laboratoryjum chemicznego w Sztokolmie. W owym czasie liczono tylko siedm metali, uważając inne za ich mieszaniny, Brandt w r. **1732** dowiódł, że kobalt jest metalem oddzielnym; w r. **1733** okazał, że arszenik, który był znanym dotąd tylko w związku z tlenem, jest metalem. W Pamiętnikach akademii nauk w Sztokolmie, której Brandt był członkiem, znajduje się wiele jego prac zajmujących. Brandt'owi należy się zasługa, że on był jednym z pierwszych, którzy chemiję zwrócili na drogę doświadczenia. Umarł **1768** roku.

Brandt (Franciszek), doktor medycyny, professor anatomii, urodzony w Warszawie r. **1777**, z powodu wczesnej straty rodziców początkowo w wychowaniu bardzo zaniedbany, w **14** roku życia chwycił się cyrulictwa. Tkwił w nim jednakże wrodzony zaród poczciwości i talentu, który dostrzegłszy dr. Spaeth, nauczyciel w szkole chirurgicznej, zajął się jego losem, opatrzył pierwsze potrzeby i w r. **1799** wysłał do szkoły Pepinierów w Berlinie. Brandt przy wrodzonej zdolności usilnie naukom oddany, takie zyskał sobie zaufanie, iż po skończeniu nauki w r. **1802** wprost przysłanym został na professora położnictwa w nowo za rządu pruskiego zaprowadzonym zakładzie, w Warszawie. Wróciwszy do ojczyzny, raz ją tylko opuścił dla doktoryzowania się w Halli r. **1804**. Oprócz nauczycielstwa i dyrektorstwa w zakładzie położniczym do r. **1818** sprawowanego, od r. **1806** był członkiem rady lekarskiej, w r. **1808** został fizykiem miasta Warszawy i ciągle przewodniczył zakładowi szczepienia krowianki. Najwięcej się jednak zasłużył przez powzięcie myśli i spólne z dr. Wolffem i Czekierskim zrobione przedstawienie względem założenia w Warszawie szkoły lekarskiej. Zamiar ten chętném przychyleniem się Izby edukacyjnej przywiedziony do skutku, wymagał wielkiego poświęcenia ze strony swych założycieli, którzy przez kilka lat pracowali bezpłatnie. Nauczał Brandt w tej szkole anatomii, weterynaryi, medycyny sądowej i policyi lekarskiej, ćwicząc prócz tego uczniów na fantomie w akuszeryi i w zakładaniu opasek. Innem pamiętnem dziełem Brandta jest przywiedzenie do skutku w r. **1820**, z kilku innymi lekarzami, towarzystwa lekarskiego, ogólne bowiem towarzystwo przyjaciół nauk, którego członkiem został w r. **1815**, nie zdawało się dostatecznem do należytego rzeczy lekarskiej popierania. Powołany po doktorze Wolffie na prezesa w towarzystwie lekarskiem, pełnił ten urząd przez lat **8**, t. j. aż do śmierci. Obok tych zatrudnień dał się poznać jako autor, szczególniej w przedmiocie anatomii. Ostatniem jego dziełem było urządzenie szpitala cholerycznych, gdy choroba ta powtórnie Polskę nawiedziła. Umarł dnia **21** Września **1837** r. Obdarzony w r. **1824** dziedzicznem szlachectwem, w r. **1830** orderem ś. Stanisława III klassy, zostawił po sobie wdzięczne wspomnienie w licznych swoich uczniach i ubogich, których wspierał radą i zasiłkiem. Pisma jego: **1**) *Dissertatio inaug. med. de partium genitalium foeminarum haemorrhagiis*, Halla **1804**. **2**) *Nauka o muszkułach, przełożona z niemieckiego*, Warszawa **1810**. **3**) *Osteologija* i *Syndesmologija*, Warszawa **1814**. **4**) *Splanchnologija*, Warsza-

wa 1815. 5) *Angiologija* i *Newrologija*, Warszawa 1816. 6) *O kołtunie*, w Pamięt. lek. warsz. 1830, t. II 433. Obacz wiadomość o jego życiu przez dr. Helbicha w Pam. lek. warsz. r. 1837, t. I, 513. *Dr. J. M.* — **Brandt** (Jan Fryderyk Alfons), syn poprzedzającego, urodził się w Warszawie 1812 roku, nauki pobierał w liceum miejscowém, a w roku 1827 wszedł do uniwersytetu tamże, w r. 1830 dla udoskonalenia się w naukach lekarskich, udał się do Berlina, gdzie w r. 1835 po napisaniu i obronieniu rozprawy: *Nonnulla de anatomia membranarum mucosarum* (Berlin 1835), otrzymał stopień doktora medycyny. Po powrocie do kraju objął obowiązki lekarza naczelnego w dobrach ordynacyi Zamojskiej, a po ośmiu latach zaszczytnej tamże pracy, przeniósł się do Warszawy, gdzie pełnił obowiązki akuszera w urzędzie lekarskim gubernii warszawskiej, tudzież lekarza ordynującego w szpitalu Dzieciątka Jezus; nabył znakomitej wziętości w tém mieście, gdy śmierć zaszła 1846 r. przecięła życie, zapowiadające niemałe korzyści dla ludzkości i nauki. Oprócz powyższej rozprawy, napisał: *O ubezpieczeniach na przypadek choroby i śmierci* (Bibl. warsz. z r. 1846), tudzież zamieścił około dziesięciu spostrzeżeń chirurgicznych w Pamiętniku tow. lek. warsz. t. XV.

Brandt (Jan Fryderyk), zasłużony zoolog, ur. w Berlinie 1793 r., w r. 1830 został adjunktem akademii nauk w Petersburgu, w r. 1833 akademikiem zwyczajnym i dyrektorem muzeum zoologicznego i zootomicznego tejże akademii, nadto był professorem zoologii w byłym instytucie pedagogicznym w Petersburgu. Łącznie z Ratzeburg'iem wypracował: *Darstellung und Beschreibung der Thiere, die in der Arzneimittellehre in Betracht kommen*, 13 zeszytów, Berlin 1829—34, dzieło zawierające kilka wybornych monografii, a między innemi pijawki; *Abbildung und Beschreibung der in Deutschland wildwachsenden Giftgewächse*, tamże, 1834, 10 zesz.; nadto jest autorem dzieł następujących: *Ueber die Mund- Magen- oder Eingeweide- Nerven der Evertebrata*, Petersburg 1835; *Prodromus descriptionis animalium ab H. Mertensio in orbis terrarum circum navigatione observatorum*, tamże 1835; *Mammalium exoticorum descriptiones et icones*; *Descriptiones et icones animalium rossicorum novorum*, 1836. Liczne artykuły Brandt'a pojedyńczych przedmiotów dotyczące, znajdują się w pamiętnikach petersburgskiej akademii nauk, tudzież w *Bulletin scientifique* tejże akademii.

Brandt (Sebastyjan), poeta niemiecki, urodził się 1458 roku w Strasburgu, nauk prawnych słuchał w Bazylei, gdzie sam następnie został professorem tegoż przedmiotu. Później powrócił do rodzinnego miasta, gdzie go cesarz Maxymilijan mianował radcą i falcgrafem. W 1520 roku, jako deputowany miasta, wysłany został do cesarza Karola V do Gandawy, zkąd powróciwszy, w roku następnym umarł w Strasburgu. Jako poeta wsławił się nietyle licznemi wierszami łacińskiemi, ile poematem niemieckim, p. t.: *Narrenschiff, oder das Schiff von Narragonia* (Bazylea, 1494), w którym śmiało karci ciemności i wady swego wieku. Poemat ten dzieli się na 113 rozdziałów czyli ładunków okrętowych; poezyi w nim wprawdzie niewiele, uczoność posunięta niekiedy do przesady i zawiłości, niebrak jednakże i zwrotów dowcipnych i szczęśliwych, a w każdym razie cel jest czysto moralny, wielka znajomość ludzi i świata, tak iż w całém znaczeniu dostąpił wkrótce znakomitej popularności. Różnych edycyi tego poematu niezmierna jest liczba; przełożonym też został na wszystkie niemal języki europejskie. Najnowszą edycyję, wraz z życiorysem autora, wydał w 1838 r. Strobel w Quedlinburgu.

Brandt (Henryk Franciszek), znakomity medalier, urodził się 1789 r. w La

Chaux de Fonds, w kantonie nefszatelskim w Szwajcaryi. Pierwszą naukę w swoim zawodzie pobierał w pracowni Droza w Paryżu, później w rysunkach kształcił się pod malarzem Davidem, a w **1814** r. wysłany był do akademii francuzkiej w Rzymie. Po trzyletnim tu pobycie powołany został na pierwszego medaliera mennicy berlińskiej, gdzie w **1824** r. został professorem i członkiem akademii sztuk pięknych. Spis jego medali i medalionów, wydany w **1837** roku, już obejmował **57** różnych arcydzieł, między któremi odznaczają się: na pamiątkę Lutra i Kalwina, płaskorzeźby do pomnika Blüchera, medal na uczczenie wzrostu poczt pruskich i t. p. Brandt umarł **1845** r. w Berlinie.

Brandt (Henryk), generał pruski i znakomity pisarz wojskowy, urodził się **1789** r. w Westfalii; z początku w uniwersytecie królewieckim słuchał nauk prawnych, w **1806** r. jednak wstąpił do armii pruskiej, gdzie pozostał do traktatu w Tylży. Następnie przebywał czas jakiś przy rodzicach, zamieszkałych w księstwie warszawskiém i w **1808** r. wstąpił do drugiego pułku nadwiślańskiego, z którym zaszczytnie uczestniczył w wojnie hiszpańskiej. W **1812** r. biorąc udział w kampanii rossyjskiej, po wzięciu Smoleńska otrzymał stopień majora; w **1815** r. wszedł do jednego z nowozaciężnych pułków polskich, który jednak niedługo porzucił, przenosząc się na powrót do armii pruskiej. Jako pisarz wojskowy wystąpił po raz pierwszy w **1823** r. z broszurą p. t.: *Ueber Spanien mit besonderer Rücksicht auf den bevorstehenden Krieg*, po której wkrótce wyszła druga p. t.: *Ueber die Dragoner, als Doppelkämpfer.* W **1824** r. wydał dzieło: *Ansichten über die Kriegsführung im Geist der Zeit*, a w **1828** r.: *Geschichte des Kriegswesens des Mittelalters.* Następnie znakomitą pracą: *Handbuch für den ersten Unterricht in der höheren Kriegskunst* (Berlin, **1829**), zwrócił na siebie uwagę rządu, który udzielił mu katedrę w korpusie kadetów w Berlinie, a w **1830** r. mianował pułkownikiem sztabu głównego, professorem szkoły wojskowej i członkiem najwyższej kommissyi examinacyjnej. W **1831** r. dowodził korpusem obserwacyjnym nad granicą polską i tu **4** Października zawarł konwencyję z generałem Rybińskim, skutkiem której armija tegoż weszła do Prus i broń złożyła, po czém oficerów polskich przeprowadził do Francyi. Po powrocie do Berlina oddał się znowu pracom naukowym i w **1833** r. wydał: *Taktik der drei Waffen,* w **1837** r.: *Der kleine Krieg*, któremi to dziełami ustalił w zupełności sławę najlepszego w wojsku pruskiém teoretyka. W **1848** r. został generałem i dowódzcą brygady piechoty.

Brandys (Iskra). Elżbieta wdowa po Albrechcie królu Węgier, po powiciu pośmiertnego Ładysława syna, cofnęła dane słowo i niechciała słyszeć ani o poślubieniu Warneńczyka, ani o ustąpieniu z tronu. Skoro więc Władysław Jagiellończyk w ozdobnym i licznym poczcie na Węgry zjechał, uciekła do Preszburga wraz z koronowanym synem i koroną. Przeciw Jagiellończykowi przywołała ku pomocy Kroatów i Czechów. Kroatów wiódł wojewoda Gara, a taborytów Iskra grabia na Brandysie (Brandeis). Okrutny to był wojownik, a groźnemi, jego zastępy, złożone z Czechów, Morawców i Szlązaków, wyznania hussycko-czeskiego. Zajęli onł Kremnicę, Koszyce, Lewoczę i Bardyjów, a łupienie, napady i pustoszenie, było ich dziennemi sprawami. W rok t. j. **1441** r. zdobył Iskra i Kezmark dotąd wierny nowoobranemu królowi; zdrada otworzyła mu bramy, a Polacy i Węgrzy po daremnej z wież i baszt obronie musieli się mu poddać. Perenny wódz ich umknął do Warneńczyka. Dostawszy Kezmarku kusił się Iskra o Podoliniec. Ale Mikołaj Komorowski starosta spiski od biskupa Zbigniewa (który pożyczywszy pieniędzy, na tę wyprawę Spiż zastawem trzymał) bronił się dobrze. Warneńczyk zaś przez Tęczyńskiego

omal królowej wraz z Preszburgiem nie dostał, a Piotr Odrowąż wiódł świeżą pomoc od Czerwonej Rusi, kłopocząc się z Czechami po górach i w drodze. Królowa tymczasem umknęła do Wiednia, a Warneńczyk nie widząc potrzeby, odprawił Odrowąża doma, pilnować granicy od Tatar. Biskup hagierski prowadził i podejmował ich u siebie, gdzie ich Telefus kapitan koszycki w spiączki rozbił i Odrowąża wziął do niewoli, którego jednak Czuder starosta orawski, sam królowi odwiózł. Nie tak się udało Komorowskiemu i Czajce, którzy Preszów spalili. Iskra ich dogonił rozgromił i wziął do niewoli i nierychło wypuścił, trzymając w Koszycach. W roku **1442** zdobył Iskra i Rychnawę, Perenniego zamek, a biskup hagierski nie mogąc pomódz, pogodził się z Iskrą i dał mu wnuczkę swoją za żonę. Królowa umarła, Warneńczyka naród cały uznał królem Madziarów; a Iskra mimo to nie złożył broni, ani puścił miast, ale dzierżąc stronę cesarza Fryderyka i małoletniego Ładysława, pustoszył Spiż po swojemu, wraz z Axamitem, Garą i Dyonizym biskupem Granu. Kiedy Władysław ciągnął piersiami swemi zasłaniać Europę od nawały Turków i kłaść życie pod Warną, Jedwo wtedy na rozkaz cesarski zawarł dwuletnie zawieszenie broni, które układał sam Iskra z Zbigniewem kardynałem w Koszycach. Stoi tam między innemi: *My Joannes de Giskra Brandis, Ładysława króla węgierskiego wielkorządca i hrabia Saryszu... życzliwym umysłem i sercem wiedzion; królestwom węgierskiemu i polskiemu, już prawie od lat 4 przeszło minionych dzień w dzień niestety! niezliczonemi klęskami nawidzonym i pustoszonym, pragnąc mir uczynić... aby z niego cichy i chwalebny, spokój wyniknąć i utrwalić się mógł... układamy z wielebnym Zbigniewem biskupem, Janem z Czyżewa kasztelanem i starostą i Janem z Tęczyna wojewodą krakowskimi... dwuletnie zawieszenie broni, między cesarzem Fryderykiem i królem węgierskim, a Władysławem królem polskim, AD.* **1444** i t. d. (Archiv. N. Sącz). Nie byłby może i tego dopuścił, gdyby nie zniewolon szlachetnością Warneńczyka, który go od gotowej szubienicy wybawił, uwożąc tajemnie do Rabu z sejmu budyńskiego, na którym go Madziary mimo glejtu, jako opryszka i rozbójnika powiesić chcieli. Padł Władysław pod Warną, nastał Ładysław pośmiertny, a Brandys mimo to nie puszczał miast; owszem zdobył spiski zamek z wszystkiemi aktami, rozdawał przywileje, nadania i rządząc samowładnie omal wojny z Polską na Węgry nie ściągnął. Szczególnie zaś osadził Kezmark, bo mu był bardzo dogodny przeciw Spiżowi. Młodociany Ładysław, którém się Brandys tak długo zasłaniał, przyszedł wreszcie na tron i chcąc dogodzić królowi polskiemu, rozkazał Brandysowi niezwłoczne rozpuszczenie wojsk i ustąpienie z miast i zamków. Iskra Brandys pozornie usłuchał, widząc gotowość Huniada, hetmana węgierskiego. Ustąpił z miast i zamków, ale tak śpiesznie: iż kommissarze królewscy nie mogli zdążyć na czas, a Axamit zajął kilka zamków i zebrawszy **13,000** rozpuszczonych hussytów, oparł się o góry i nakładał pobory na całą okolicę. Iskra Brandys zaś zajął zwaliska klasztoru w Czetvertek-hely dawne *Lapis refugij*, które miejsce tak silnie od przyrody obwarowane: że nawet Mongołowie zdobyć go nie mogli. Huniad nie śmiał na nich uderzyć. Król Ładysław rad nie rad przeprosił się z nim, potwierdził jego rządy, ale wkrótce potém umarł **1457** r. Cesarz Fryderyk i Matyjasz Korwin, sięgali po koronę węgierską, Brandys trzymał stronę cesarza, a nawet do króla Kazimierza Jagiellończyka jeździł, wabiąc go na tron węgierski. Król Matyjasz Korwina obległ zamki jego dziedziczne: Sarosz i Rychno. Po ustaleniu się jednak Korwina na tronie węgierskim, wdał się w tę sprawę Jerzy Podiebracki, król czeski i pogodził ich. Król Matyjasz potwierdził mu dziedzictwo na nich,

a Brandys przyjął służbę u króla. Łotrując zaś kupy czeskich braci, między któremi wiele licznych polskich łotrzyków było, do których się i *kuruce*, to jest bracia krzyżowi *(kreütz brüder)* przyłączyli; tłumił po trochu Emeryk Zapolyja wojewoda spiski, nie bez doznawanych porażek. Chcąc się pomścić klęsk, wtargnął do Spiża i wziął okup miast królewskich. Byłoby przyszło do niezwłocznej wojny z Polską, ale Jakób z Dębna, starosta krakowski odwiódł od tego starostę spiskiego, a król Matyjasz obiecał wynagrodzić szkody. Zjazd w Bardyjowie 1464 roku zakończył spory. Odtąd milczą dzieje o Iskrze Brandysie.

Sz. M.

Brandys, dozorca miasta Lublina, którego opis zostawił w rękopiśmie z 40 blisko składający się arkuszy w archiwum tamecznem zachowany, zawierający w sobie: obszerny summaryjusz przywilejów miejskich, tabellę przychodu i rozchodu funduszów, daty założenia kościołów z krótką na czele wiadomością o erekcyi miasta Lublina; ułożony został w 1819 roku.

Brandysz (Klemens z Grabiszyc), starosta chęciński, ochmistrz królowej Barbary, żony Zygmunta pierwszego, córkę tego króla Izabellę królewnę, jako małżonkę Jana Zapolskiego i Barbarę, siostrę jej zaślubioną Joachimowi, księciu brandeburgskiemu, we wspaniałym poczcie za granicę odprowadzał.

Branew rzeka, bierze początek ze zdrojów we wsi Branew, gminy Krzemień, w powiecie zamojskim, gubernii lubelskiej królestwa polskiego. Przepłynąwszy z północy na południe mil 2, wpada pod wsią Momoty do rzeki Bukowny. Głęboka stóp 2, szeroka stóp 4. Dno gliniaste, brzegi wzgórzyste, choć sama rzeka płynie zwolna po równinie, częścią lasami. W czasie wiosny wylewa i wtedy, głębokość jej dochodzi do stóp 16, jednak wylewy te żadnych szkód nie zrządzają. Młyny znajdują się na niej w kilku miejscach. *L. W.*

Branice, wieś o półtory mili od Krakowa, niegdyś własność wygasłej rodziny Branickich i Gryffów ze szczątkami ich zamku. *J. M.*

Branice, właściwie Dranice, są to deszczułki łupane z bielu drzewa, 4—6 stóp długie, 5—6 cali szerokie, ½—1 cala grube, używane za pokrycie dachowe; przybijają się od szczytu ku okapowi dwiema warstwami.

Branicki (Stefan Jaxye), herbu Gryf, skłonił wymową Polaków, że przychylili się na stronę Kazimierza, księcia sandomierskiego, kiedy zagniewani na chciwość Mieczysława, myśleli o wyborze nowego monarchy w 1177 roku. Był wtedy wojewodą krakowskim. Odznaczał się także wojennemi sprawami tak, że ziemia brzeska, drohicka, włodzimierska, przemyślska, halicka, zostały przyłączone do Polski za Kazimierza II, skutkiem po większej części jego męztwa.

Branicki (Marek z Brzeznicy), herbu Gryf, był od 1206 do 1229 roku wojewodą krakowskim. Mąż wielkiego męztwa i rozumu, do którego zdania w wszelkich trudniejszych odnoszono się sprawach. W 10 lat po śmierci Leszka Białego 1237 roku, kiedy niektórzy usuwając młodego syna zmarłego Bolesława, jeszcze do tronu niesposobnego, chcieli obrać Konrada księcia mazowieckiego, Branicki tak ich umiał przekonać, że pominąwszy Konrada, zlecili rządy państwa Henrykowi Brodatemu, do czasu pełnoletności Bolesława.

Branicki (Włodzimierz z Ruszczy), był od 1239 do 1241 roku krakowskim wojewodą. Znamienity ten wojownik w czasie napadu w 1241 roku Tatarów na Polskę, zebrał wojsko i uderzył z niem na pogan pod Połańcem, gdzie ich rozbił. Ale wojsko zamiast nacierać na uciekających, rzuciło się na łupy znalezione w obozie tatarskim. Nieprzyjaciel zwycięztwem tem rozdrażniony, za-

pędził się dalej w Polskę i znów Włodzimierz z szlachtą dopadł ich pod Chmielnikiem, gdzie poległ walcząc z przewyższającą siłą Tatarów.

Branicki (Sulisław), hrabia z Ruszczy herbu Gryf. Kiedy w 1241 roku Tatarzy rozpuścili po Polsce zagony i posunęli się pod Lignicę na Szląsk, zastąpił im tam drogę Henryk ks. lignicki i wrocławski wraz z Sulisławem. Nieprzyjaciel otoczył był Henryka, przybiegł mu na pomoc Sulisław, rzucił się w środek walczących i zdołał uprowadzić księcia, ale wkrótce otoczeni wielką liczbą Tatarów, broniąc się do ostatka, obaj razem polegli. Był wówczas wojewodą krakowskim po śmierci brata swego Włodzimierza w tymże 1241 roku pod Chmielnikiem w wojnie z Tatarami poległego.

Branicki (Klemens), herbu Gryf. W 1239 roku jeździł w poselstwie do Beli, króla węgierskiego, z którym zawarł traktat przyjaźni; po czém córkę tegoż Kunegundę, zaślubioną Bolesławowi Wstydliwemu, do Polski przywiózł. Od 1222 był kasztelanem krakowskim, ztąd 1241 postąpił na województwo krakowskie, na którem rok siedział. Fundował klasztor zakonnic w Staniątkach, do którego wstąpiła jedyna córka jego Wisenna, ksieni tegoż zgromadzenia. W tymże roku walczył z uzbrojoném przez siebie wojskiem pod Chmielnikiem, dokąd zapędzili się Tatarzy.

Branicki (Jan), herbu Gryf, w 1246 roku był kasztelanem wieluńskim (czyli rudzkim).

Branicki (Sulek albo Sulco), hrabia z Ruszczy, herbu Gryf, w 1260 i 1263 roku był wojewodą krakowskim.

Branicki (Teodor), hrabia z Ruszczy herbu Gryf, był w 1288 roku wojewodą krakowskim. Miał od ludu przydomek *Cedro* albo *Chador*. Fundował cystersów we wsi swej Ludmirzu.

Branicki (Grzegorz), hrabia z Branic, herbu Gryf, od 1450 do 1457 roku był kasztelanem radomskim.

Branicki (Piotr z Branic), herbu Gryf, między 1469 a 1472 rokiem był kasztelanem bieckim.

Branicki (Sebastyjan) herbu Korczak, biskup poznański. Rodzice jego niewiadomi. Naprzód kanclerz gnieźnieński i referendarz koronny, miał te dwa urzędy już w roku 1533, jak to czytaliśmy na przywilejach. W roku 1535 po Gamracie już biskup kamieniecki. W roku 1536, jako biskup już rzeczywisty, *confirmatus*, obecny był w Kamiennym Lochu przy rozgraniczeniu dóbr Radziwiłłowskich od królewszczyzn Zygmunta Augusta (akt drukowany w Atheneum Kraszewskiego). Pobożny bardzo, mądry, litościwy nad ubogiemi, szczególną miał litość nad ludźmi, których uciskali mocniejsi, ztąd zwykł był zawsze ich bronić „jako ojciec.” Niepokalanej był cnoty. Sprawiedliwy był i hojny, chwalą jego miłość ku ojczyźnie i dzielność we wszystkich sprawach (Treter w żywotach biskupów poznańskich). Znał doskonale prawo narodowe, był też referendarzem, a prócz tego prawo kościelne i cywilne, zapewne rzymskie. Nie dosyć na tém; sam kształcił ludzi dla ojczyzny. Jakób Uchański (późniejszy prymas) świadczył, że cały „swój w ojczystem prawie polor nikomu innemu tylko jemu“ był winien (Niesiecki z Damalewicza żywotów biskupów kujawskich). Uchański też następował w urzędach po Branickim, naprzód bezpośrednio na referendarstwo koronne, później na biskupstwo. Z Kamieńca w roku 1538, przesiadł się na katedrę chełmską po Jakóbie Buczackim. Ale biskupem chełmskim był rok zaledwie, ustąpił miejsca Samuelowi Maciejowskiemu, zam zaś po Stanisławie Oleśnickim wziął bogatsze i nierównie znakomitsze biskupstwo poznańskie. Po nominacyi królewskiej obrała go kapituła na dniu 6 Sierpnia 1539 roku. Po

prekonizacyi papiezkiej wjechał na stolicę 10 Maja 1540 roku (Łukaszewicz, obraz miasta Poznania, w kronice). Wjazd był świetny, *amplissimus et frequens comitatus*, mówi Treter. Otoczył w Poznaniu szczególną opieką swoją szkołę Lubrańskiego, sprowadził do niego na matematyka Jana Lamchowijusza, w roku 1544, o czém wspomina Łukaszewicz. Ludzi uczonych tak wspierał, że nawet podejmował ich na swoim koszcie, np. marszałkiem jego był Jan Czaskawski, który w roku 1532 został bakałarzem akademii krakowskiej za dziekaństwa Marcina z Urzędowa (Muczkowski, *Statuta necnon liber promotionum*). Zacny ten biskup cierpiał na nieznośną chorobę, to jest na podagrę, która nie pozwalała mu rozwijać w zarządzie dyjecezyi całej energii, lubo w każdym razie był to rząd ojcowski i roztropny i ztąd niezmiernie względem sprawy publicznej zasłużony. Upadek sił z choroby sprowadził wreszcie i śmierć, która nastąpiła dnia 6 Maja 1544 roku, Treter mówi że umarł *anniversaria suae translationis die*, to jest w samą rocznicę przeniesienia swojego na biskupstwo chełmskie, chyba to się ściąga do daty nominacyi królewskiej, bo nie może się odnosić do daty prekonizacyi w Rzymie; kiedy biskup 10 Maja wjeżdżał na stolicę poznańską, w cztery dni po prekonizacyi nie mógł mieć o niej żadnej wiadomości a tém bardziej nie mógł odprawiać wjazdu do Poznania. Jeżeliby domysł nasz był sprawiedliwy; daty jakby dały się ułożyć: 28 Kwietnia 1539 r. umarł Oleśnicki; 6 Maja mianowany w tydzień po jego śmierci biskupem Branicki, obrany 6 Sierpnia, więc oczywiście w takim razie zwłóczyłaby kapituła poznańska, teraz niemamy daty na prekonizacyję, ale mamy ją na wjazd do stolicy, w Maju 1540 roku. Prekonizacyja poznańska musiała nastąpić zatém w zimie roku 1539 — 40. Umarł w Łaskarzewie, w dobrach biskupich w Garwolińskiém. Przyjął najprzykładniej przed śmiercią wszystkie sakramenta. Wielki był żal ubogich i uciśnionych, wielki był żal wszystkich w ogóle. Zagasło wielkie światło kościoła. Wprawdzie, oprócz dwóch faktów o Uchańskim i o szkole Lubrańskiej, nie mamy żadnych innych faktów na stronę Branickiego i jedynie świadectwom prawie spółczesnych, ogólnikom ich wierzyć musimy, chociaż niedawno przekonaliśmy się, jak są zawodne. Powtarzając więc tutaj pochwały Branickiego jak pacierz za panią matką, jesteśmy tylko echem Tretera, którego przetłómaczył tutaj Niesiecki. Za odkryciem źródeł dziejowych może się prawda cokolwiek inakszą o Branickim okaże, nie brak nam już nawet na poszlakach, że tak być może. Stanisław Górski zbieracz Tomicyjanów w liście do Hozyjusza z roku 1562, a cytowanym w obszernym ustępie u Łukaszewicza (Dzieje kościołów wyznania helweckiego w dawnej Małej Polsce, str 46), wspomina o handlu biskupstwami, *qui non dantur nisi aut rabulis ut Uchański et Branicki* i t. d. Tutaj więc nie urzędowa pochwała, ale zeznanie spółczesnego świadka, który nie potrzebował rzeczy obwijać w bawełnę, że Branicki był łupieżcą, rabula, równie jak i jego protegowany Uchański. W jednèm miejscu mógł być hojnym, w drugiém urwać, ale gdzie wtedy będzie owa niepokalaność cnoty, do której się Treter odwołuje? Czekamy większej liczby świadectw, dzisiaj jest skazówka tylko. Że umarł Branicki 6 Maja mamy o tém świadectwo na nagrobku, który nam zachował Starowolski w *Monumenta Sarmatarum*. Ciało biskupa przeniesione do katedry 5 Czerwca 1544 roku i pochowane w kaplicy mansyjonarzów. Napis i *epitaphium* wierszowane ma w dziele swojém Treter. *Epitaphium* to położył ksiądz Jędrzej Przecławski, dziekan poznański, jako swojemu dobroczyńcy. Branicki żył lat 60, tak pisze nagrobek u Starowolskiego. Jeżeli ta data zupełnie pewną, rodził się Branicki w r. 1484. Mając lat 51 wieku, zostałby dopiero biskupem. Na urzę-

dzie biskupim niedługo siedział, lat dziewięć najwięcej, z tych w Kamieńcu strawił lat trzy, w Chełmie rok, a w Poznaniu najwięcej, bo aż cztery.

Jul. B.

Branicki (Jan Klemens), herbu Gryff, kasztelan krakowski i hetman wielki koronny. Był ostatnim potomkiem bardzo starodawnej rodziny, komesów z Ruszczy herbu Gryff i ostatnim hetmanem staroszlacheckiej Polski, po jego albowiem śmierci hetmaństwo przemieniło całkiem swoją naturę. Syn Stefana Mikołaja wojewody podlaskiego, zmarłego w Sierpniu **1709** roku i Katarzyny Sapieżanki hetmanówny litewskiej, córki Jana Kazimierza tak sławnego z zajść z Brzostowskim biskupem wileńskim za Jana III i później. Wnuk Jana Klemensa, marszałka nadwornego koronnego i Alexandry Katarzyny Czarnieckiej, córki sławnego bohatyra. Po dziadku macierzystym dziedzic Tykocina, po ojczystym wziął imiona ulubione w rodzinie, Jana Klemensa, jedynak, bo zresztą matka same rodziła córki, z których jedna poszła za Józefa Sapiehę podskarbiego nadwornego litewskiego, druga za Franciszka Ksawerego Potockiego, starostę sokalskiego, syna Michała wojewody wołyńskiego, wnuka hetmana Felixa, trzecia za Jana Lubomirskiego, starostę bolimowskiego, syna hetmana Hieronima. Czwarta była panną jeszcze **1728** roku. Jan Klemens podał się hrabią na Branicach, Ruszczy, Tykocinie, tudzież hrabią na Tyczynie i Białym stoku. Urodził się **21** Września **1689** roku. Zwyczajem przyjętym podówczas w Polsce, strawił swoje młode lata w służbie rycerskiej za granicą, w wojsku francuzkiém. Naprzód starosta grodowy brański na Podlasiu. Potém chorąży wielki koronny. W roku **1726** wziął regiment pieszy łanowy. Zabiegał długo o jeneralstwo artylleryi koronnej po Janie Stanisławie Kąckim, aż w Lutym **1726** mianowany administratorem tego jeneralstwa, wziął razem i list przypowiedni na regiment pieszy w wojsku koronném po śmierci tegoż Kąckiego. **17** Czerwca **1728** został rzeczywistym generałem artylleryi koronnej. Wdowiec po córce kanclerza litewskiego Radziwiłła, w Październiku **1730** roku, ożenił się powtórnie z Barbarą Szembekówną rozwódką Seweryna Rzewuskiego, podczaszyną koronną 9 Stycznia **1732** roku. Nie był to już pan pierwszej młodości, kiedy nastąpiła śmierć Augusta II Sasa. Wystąpił wtedy Branicki w zawodzie politycznym i działał. Wziął stronę nie króla Leszczyńskiego, ale Saską, jako wielce obowiązany Sasom. Nie chciał złożyć przysięgi jakiej żądał prymas polski po szlachcie, że króla Polaka obierać będą. Ztąd oczywiście naraził się się stronnictwu, które daleko w rzeczypospolitej było liczniejsze, a które szukało do niego zaczepki. Jechał właśnie z żoną swoją w orszaku czterystu własnych nadwornych żołnierzy, kiedy pod Częstochową napadł go roku **1734**, znienacka podjazd Adama Tarły, starosty jasielskiego i wziął do niewoli. Żołnierzy jego rozproszono, żonę puszczono na wolność, tylko jego samego zwycięzcy uwieźli do obozu Józefa Potockiego, który był u króla Stanisława hetmanem. Nie był Branicki wtedy jeszcze wielką postacią historyczną w Rzeczypospolitej, ale posiadał ogromny majątek i ztąd wpływ pomiędzy szlachtą. Z tych powodów, saskie stronnictwo gorliwie się starało żeby go wydobyć na wolność. Za jego jednego, Sasi obiecywali uwolnienie kilku osób (w Sierpniu, **1734** roku). Uwolnienie to przyszło do skutku i zaraz August III wydał uniwersał do partyi wojska koronnego, którym zlecał Branickiemu główną nad niem komendę (**20** Kwietnia, **1735** roku). Trwała ta jednak władza jego niedługo, gdyż w dwa tygodnie król odwołał ten uniwersał a dowództwo zdał na Michała Rzewuskiego, krajczego koronnego (**6** Maja **1735** roku). Nie był to przecież dowód niełaski, gdy jeszcze w tymże samym roku dnia **9** Listopada mianował Branickiego hetmanem polnym

koronnym. Do buławy dawno już wzdychał, bo jeszcze sejmiki w roku 1732 polecały go królowi do buławy polnej. Jeneralstwa artylleryi ustąpił, chorąstwo koronne Branicki zatrzymał. Nie posiadał dotąd żadnego senatorskiego krzesła, więc dziwném zrządzeniem trafił się wypadek prawie od wieku w Polsce niewidziany, hetman był członkiem rycerskiego stanu i mógł posłować na sejmy, w izbie senatorskiej nie zasiadał. Było tak długo lat prawie jedynaście. W przeciągu tego czasu, Branicki rozwiódł się z żoną Szembekówną i wtedy go oplątała familija w swoje sidła. Dnia 1 Października 1746 roku został Branicki od razu wojewodą krakowskim, a w roku 1749 ożenił się z Izabellą Poniatowską, wojewodzianką mazowiecką. Brał ślub nie za indultem, ale przez zapowiedzi, pierwszy to przykład dany panom, ale niedługo przez nich naśladowany. We trzy lata po Józefie Potockim wziął najwyższy w Rzeczypospolitej urząd, to jest hetmaństwo wielkie koronne 5 Czerwca 1752 roku, a po teściu Stanisławie Poniatowskim, kasztelaniję krakowską 11 Września 1762 roku. Był oprócz tego starostą brańskim i bielskim, mościckim od roku 1744, janowskim na Rusi Czerwonej od roku 1759, bohusławskim od roku 1761, złotoryskim i jezierzyskim. Miał wiele orderów, orła białego, św. Jędrzeja, runo złote. Szeroki wpływ posiadał za granicą, dwory go znały i ujmowały dla siebie, petersburgski, wiedeński i wersalski, a z Turcyją utrzymywał najprzyjaźniejsze Rzeczypospolitej stosunki. Podniósł hetmański urząd do najwyższego stopnia, w oczach narodu szlacheckiego. Hetmaństwo jego nie wojenne było; Rzeczpospolita głębokiego zażywała spokoju, tylko we wnętrzu jej huczały burze i lada chwila mogłyby się rozlać nawałnicą i błyskawicami wśród, zdawało się, pogodnego nieba. Hetman święcie trzymał się starego obyczaju. Nie chciał reformy rządu w Rzeczypospolitej, a pragnął utrzymania wolności takiej jaką była, nierządnej a burzliwej. Nie dowierzał ani królowi, ani dworowi, ani stronnictwom. Maxyma, która powstała wśród szlachty, że hetmaństwo jest to władza pośrednia pomiędzy wolnością a królem, *inter majestatem et libertatem*, może w Branickiego powstała czasach. Hetmaństwo straciło widocznie pierwszy swój charakter, już nie strażniczyło na pograniczach Rzeczypospolitej, nie odpierało wroga, bo ani pograniczu, ani Polsce wróg żaden nie groził, ale równoważyło dwie potężne siły w narodzie, nie pozwalało królowi spiskować przeciw swobodom narodowym, nie pozwalało szlachcie zmniejszać blasku majestatu. Hetmaństwo wyrabiało się do tego stanowiska już od niejakiego czasu, ale stało się takiém dopiero za Józefa Potockiego, a więcej jeszcze za Branickiego. Potocki przynajmniej miał jakieś rycerskie wspomnienia, walczył z nieprzyjaciołmi Rzeczypospolitej, Branickiemu nic się podobnego nie zdarzyło. Buława stała się w jego rękach nie mieczem ale dostojną oznaką nowej zupełnie władzy w narodzie. Król, prymas i hetman podzielili więc pomiędzy siebie rząd; były to trzy najwyższe dostojności, trzy udzielne władze, a każda blaskiem własnym świeciła, każda miała swój zakres, wśród którego krążyła, nie przeszkadzając drugiej. Ministrowie byli u nas niezawiśli tak samo jak hetmanowie, a przecież marszałkowstwo, kanclerstwo, podskarbstwo nie wyrównywało znaczeniem ani prymasostwu ani hetmaństwu, ktore ponad wszystkie władze wyrosły i stanęły obok tronu. Trzy więc były ogniska ówczasowego życia Rzeczypospolitej; Drezno lub Warszawa, gdzie król bawił, Skierniewice i Białystok. W Białymstoku mieszkał zwykle hetman wśród dóbr swoich. Cała Polska znała to miejsce, cała się do niego zbiegała w doroczne uroczystości, na święta, na Nowy Rok, na imieniny pana lub pani. Imieniny te po całej Polsce obchodzono illuminacyjami, strzelaniem z dział, wiwatami. Do Białegostoku jeździli posłowie cudzoziemscy,

nawet sami królowie. Hetman miasto swoje tak przyozdobił i podniósł, że nazywano je Wersalem podlaskim. Pod Białymstokiem leżała rozkoszna włość Choroszcza, do której gości woził hetman koronny. Tym zjazdom i uroczystościom przydawała wiele wdzięku młoda i grzeczna pani, około której zawsze młodzieży roje. Pani jednego z nich Jędrzeja Mokronoskiego szczególnemi zaszczycała względami. Poważnie jednak było tam wszystko i bardzo wspaniale po staropolsku, zachowywano najściślejszą etykietę i decorum. Sam hetman, mąż rycerskiej kontuszowej wspaniałej postaci i humoru tak, że król nie lepiej od niego wyglądał w swoim majestacie, Branicki doskonale przypadał do swojego znakomitego dostojeństwa. Starzec, był bardzo poważny, bardzo sprawiedliwy i rzetelny. Miał wiele dumy pańskiej z rodu i z dostojności i z bogactw, ale niktby po nim nie poznał ani cienia dumy, tak przyjemnym był w towarzystwie, tak serdecznym dla swoich gości. Ujmował za serce wszystkich, jak Cyrus ongi wszystkich żołnierzy swoich, tak Branicki kilkanaście tysięcy znał szlachty. Rozkoszował na stare lata i z kobietami przy stołach, a przecież nikt nie posiadał więcej nad niego siły i zdrowia, nikt takiej woli i charakteru. Pobożny, wiele fundacyj świętobliwych poczynił. Czynny niesłychanie, do wszystkiego się plątał w Rzeczypospolitej i nic nie stało się bez jego wiedzy. U niego były w Białymstoku jakby ministeryja jakie, był osobny sekretarz do cudzoziemskiej expedycyi, był drugi do spraw wyłącznie polskich. Dworzan i przyjaciół którym zawierzał, miał wielu, a między niemi rej wodził Maciej Starzeński starosta brański. Hetman broniąc swojego stanowiska i Rzeczypospolitej, nieustępował nikomu: całe życie walczył. Ztąd hetmaństwo jego jest to istny kwiat instytucyi; wydała z siebie co mogła i upadła. Branicki przy buławie i jego stronnictwo byli ostatniemi u nas reprezentantami średniowiecznej Polski. Nie szedł hetman z wiekiem, ostatni już utrzymywał buławę szlachecką; po jego śmierci kwiat cudny opadł i hetmaństwo się skończyło, jak je wyrobiły wieki a zaczynało się proste jak gdzie indziej ministerstwo wojny w rządzie więcej silnym a zjednoczonym. Po tém już wszystkiem widać, że Branicki nie trzymał i trzymać niemógł z familiją, która myślała o reformach w kraju. Familija chciała go uwieść niby Samsonowa Dalila, ale nieudało się, ztąd położenie hetmanowej było szczególne w Białymstoku: stała w pośrodku pomiędzy ojcem, wujami i braćmi a mężem. Branicki ściśle związał się z dworem, z ministrem Brühlem i zięciem jego Mniszchem, z Radziwiłłami i Potockimi, aby nie dopuścić do rządu Czartoryskich, którzyby zaraz ograniczyli jego władzę. Zdawało się stronnictwu, że skoro buława będzie w kluby wziętą, przepadnie wolność i Rzeczpospolita. Dla tego Branicki chętnie ucho dawał i poddmuchom z Francyi, która mu obiecywała pomoc w gotującej się walce. Jenerał Mokronoski, najszczerszy przyjaciel hetmański, sam we Francyi mając stosunki, był jakby nieustającym w Białymstoku ajentem posłów francuzkich de Broglie i Durantha. Czuwał i nad hetmanem, ażeby się nie skompromitował czemśkolwiek w brew wiedzy i woli, dla tego zapobiegł raz konfederacyi, do której wciągali hetmana Czartoryscy w Grodnie 1752 roku. Działając w obronie praw Rzeczypospolitej, Branicki zajął księstwo ostrogskie zbrojną ręką, skoro Janusz Sanguszko w przystępie szczególnej jakiejś wesołości umysłu rozdarował dobra tej ordynacyi; leżała w nich powinność utrzymywania regimentu na usługi Rzeczypospolitej i ztąd hetman niepozwolił na rozebranie dóbr obdarowanym a ordynacyją najechał; ani prośby, ani reskrypta królewskie nie go z tej drogi powinności, jak ją rozumował, sprowadzić nie mogło. Ale walka na dobre zaczęła się dla hetmana dopiero ze śmiercią Augusta III, bo wtenczas przyszło na prawdę do starcia się żwawego stronnictw. Branicki i całe jego

stronnictwo oświadczało się za domem saskim; ale kiedy ta kandydatura nie miała żadnej nadziei powodzenia, łudził się Branicki stary, że królem zostanie. Nie była od tego Francyja i przyjaciele sascy, ale nie rachowali na to, że sił nie mieli i że walka była niepodobna. Zresztą Branicki i z tego względu nie był dogodnym kandydatem, że miał już wtedy r. 1764 lat 75. Chybaby więc dla dogodzenia próżności słabego i niedołężnego starca, szlachta go wybierała na króla. Wśród okoliczności ówczesnych, niebezpieczne było dla Rzeczypospolitej każde przesilenie, każde bezkrólewie; dla próżności tedy czyjejściś wystawiać ojczyznę na nowy niepokój, byłoby czystem szaleństwem. Jednak Branicki łudził się i nie łechtało to wcale jego ambicyi, że szwagrem będzie królewskim, gdy wiedzieli wszyscy, że Stanisław August zasiędzie na tronie. Trzeba mu oddać sprawiedliwość, był męczennikiem swojej idei; z ideą która zstępowała do grobu, Branicki powinien był upaść. Obecny był na otwarciu sejmu konwokacyjnego. Z jego pałacu na Podwalu wyszło grono republikańskie, co protestacyję na sejm zaniosło i obrady zerwało, za dawnych czasów było to już dosyć, ale rodziła się wtedy nowa Rzeczpospolita, ztąd protestacyja nie miała żadnego znaczenia, a stronnictwo hetmańskie dobrowolnie ustąpiło z Warszawy, bo się znajdowało wśród swoich nieprzyjaciół. Ustępowało stronnictwo to biedne z Warszawy z pewną fantazyją i okazałością, wymowny manifest pisało faktem, że już nic nie znaczyło. Familja która tryjumfowała nad republikanami, budowała most złoty wychodzącemu nieprzyjacielowi i cieszyła się ze swojego niekrwawego zwycięztwa. Branicki uchodził z Radziwiłłem panie kochanku ku Rusi Czerwonej. Radziwił miał poprzednio za żonę Maryję Lubomirską staróściankę bolimowską, rodzoną siostrzenicę hetmana, ale z nią się rozwiódł i ożenił się powtórnie już za bezkrólewia z Wacławówną Rzewuską hetmanówną polną koronną. Chcieli to z początku ustąpić z honorem i staczali małe walki, konfederacyj kilka się utworzyło, ale nic to już sprawy ocalić nie mogło, nawet świetne jedno i drugie zwycięztwo na Rusi. Ustąpił więc hetman dalej na Spiż i do Węgier. Tu się doczekał elekcyi szwagra. Zamiast iść na tułaczkę jak Radziwił, wolał hetman powrócić do ojczyzny. Zrobił więc tak nazwany akcess, czyli uznał Stanisława Augusta za króla i pośpieszył zatem do Białegostoku. Nie przyjeżdżał do Warszawy jak inni uznawać króla, ale milczącem uznaniem się kontentował. Odtąd już ani na krok nie zajrzał do Warszawy, tylko z przyjaciółmi przebywał i żonę trzymał przy sobie: król mu przysłał order ś. Stanisława, który ustanowił zaraz przy pierwszej nominacyi kilkudziesięciu kawalerów w Maju 1765 roku. Tymczasem w Warszawie buławę hetmańską teraz na konwokacyi ograniczono i hetmanowi władzę wszelką nad wojskiem odebrano, regimentarzem mianowany książe, wojewoda ruski, August Alexander Czartoryski. Teraz gdy rząd rozpoczął się regularny, hetman wrócił do władzy ale z imienia tylko, bo buławę ograniczyła kommissyja wojskowa. Nietylko do jej czynności ale i w ogóle do żadnych spraw już się hetman nie plątał. Miały wszelką jego sympatyję ruchy narodowe, które dawały nadzieję, że nowy stan rzeczy na korzyść dawnego obalą, ale gdy nie udawały się żadne zamachy, odżył hetman dopiero na wiadomość o wybuchu konfederacyi barskiej. Ale oprócz życzeń i pieniędzy nic niemógł dać konfederacyi, do boju dźwignąć się mu trudno było. Moralnym więc wpływem działał na powodzenie konfederacyi. Rozsyłał od siebie rozkazy do pojedyńczych dowódzców, żeby poleceń konfederacyi słuchali i szli na ratunek ojczyzny. Józef Sapicha późniejszy regimentarz litewski w generalności, bliski krewny hetmański z Branickim obmyślał sposoby obudzenia Litwy, kiedy Puławscy wyszli tam ze znacznemi siłami Podgórza. W istocie przyszło do wybuchu w okolicv

Białegostoku na Podlasiu i w Brzeskiem, ale Sapieha prędko skończył rycerski swój zawód i Branicki jeszcze raz zmartwił się w swém życiu. Przeczekał i najświetniejsze konfederacyi chwile i umarł dopiero wtedy jak wszystka sprawa skłaniała się ku upadkowi, dnia 9 Paździer. 1771 r. w Białymstoku w dwa tygodnie po rozgromie hetmana Ogińskiego, który powstał w Litwie za sprawą konfederacyi. Żył lat 82. Pochowany jako kasztelan krakowski w Krakowie, w Białymstoku żona jednak postawiła mu nagrobek, bardzo ważny bo nam podaje datę urodzenia hetmana. Napis nanim po łacinie jest następujący: *D. O. M. Celsissimi et Illustrissimi Joannis Clementis in Ruszcza et Branice Comitis Branicki Castellani Cracoviensis exercituum Regni Poloniae supremi Ducis in Tykocin Tyszyn et Horoszcz Domini et Haeredis, Branscensis Crasnensis Bielscenzis Moscicensis Bohuslaviensis Capitanei, ordinum Aquilae Albae Regni Poloniae necnon S. Andreae Imperii Rossici et Velleris aurei a Rege Hispaniarum equitis, primi inter proceres Reipublicae et ultimi de stirpe sua Armorum Gryff e praeclara domo Branicki COR. Primum Patriae virtuti familiae et orbis Poloni Decori vivens et ultimum in pietissima conjuge sua Elisabetha de Principibus Poniatoviis moriens—21. 7bris, anno 1689 mundo datum. 9. 8bris. anno 1771 e corpore sublatum, hic cura dilectissimae consortis pro dignitate Reverentiae et aeterni amoris indicio superstes Divis aviae et patris reliquiis prope junctum et positum est, anno Domini 1775.* Nagrobek przedstawia prześliczny sarkofag z marmuru, osadzony na mosiężnych gryfach, mocno w ogniu złoconych, które leżą na pięknej, na dwa łokcie wysokiej podstawie marmurowej. Na samym sarkofagu złożone godła rycerskie: kirys, buława hetmańska i tarcza. Nad tém albo raczej z tyłu sarkofagu wybiega piramida a na niej doskonały portret hetmana złocony. Napis wyrzeźbiony na marmurowej podstawie pomnika i oprowadzony w kształcie ram bronzową złoconą obwódką. Hetmanowa także leży w Białymstoku w kościele parafijalnym, ale bez żadnego nagrobku. Jedyna pamiątka po niej jest to piękny bukiet kwiatów szyty pelami na białym atłasie, prześlicznej roboty, oprawny w bogate złocone ramy. Na tym umieszczona jest urna alabastrowa, w której niejakaś panna *Paszkowska*, mieszkająca na dworze Branickiej, stawiając pomnik wszystkie pamiątki, od niej otrzymane, umieściła. Obok bukietu widać (w oddali jednak) wyszyty piramidalny grobowiec z napisem: „*Przyjmij największą z cnót i zaszczytów tę ubogą pracę moją.*" Pod ramami jest tabliczka z marmuru białego i napis: „*Cieniom JO. z książąt Poniatowskich Branickiej kasztelanowej Krakowskiej.*" Nieco niżej: „*Boże! racz tej duszy dać wieczny odpoczynek.*" W drugim wierszu: *Zaczęto 1808 roku dnia 13 lutego.* Napis na tablicy drugiej z czarnego marmuru. Hetmanowa która miała po hetmanie dożywocie na wszystkich dobrach, w tajemnicy poszła za mąż za Jędrzeja Mokronoskiego wojewodę mazowieckiego. Hetman samo po śmierci żony swojej dziedzictwo dóbr przekazał Potockiemu, nie chorążemu wielkiemu koronnemu jednak jak pisze ksiądz Bagiński, ale błędnie (Rękopism ks. Bagińskiego Dominikana, str. 60), tylko podczaszemu litewskiemu, regimentarzowi konfederacyi barskiej, osobistemu wrogowi Stanisława Augusta. Potocki ten, Joachim po imieniu, żonaty był z Teressą Sapieżanką córką Józefa podskarbiego nadwornego litewskiego dziedzica na Boćkach, więc z rodzoną siostrzenicą hetmana Branickiego. Joachim zostawił dwie córki, które poszły za kasztelaniców lwowskich także Potockich, jedna za Piotra starostę szczerzeckiego, druga za Jana starostę kaniowskiego. Dożywocie pani krakowskiej, która po śmierci męża wiele znaczyła na dworze króla brata w Warszawie, skończyło się również jej śmiercią, to jest w r. 1801. Wtedy Potoccy przyszli do dziedzi-

czenia rozległych włości domu Gryffów Branickich; Tykocin zostaje w rękach wnuków Piotra starosty szczyrzeckiego, Białystok jest miastem powiatowem w gubernii grodzieńskiej. Fundacyje hetmana Branickiego są następne: w Tykocinie wystawił kościoł dla missyjonarzy; sprowadził ich do tego z miasta w roku 1769, dla tego żeby utrzymywali seminarium i przeznaczył fundusz na czterech alumnów; był to fundusz niedostateczny, więc seminaryjum to potém podniesione na dyjecezyjalne (ob. art. *Biskupstwo augustowskie w Encykl. Powsz.* tom III, str. 593). Fundował hetman także piękny kościół i klasztor dla Benedyktynów w Tykocinie, dla Karmelitów w Bielsku także kościół i klasztor i dla Dominikanów klasztor z refektarzem wspaniałym wymurował. W Białymstoku i kościoły łacińskie i cerkwie gustownie hetman poodnawiać kazał. Swojemu pradziadowi hetmanowi Czarnieckiemu, pierwszemu dziedzicowi Tykocina, wystawił pomnik w Tykocinie. Staropolski był nawet w swoich drobiazgach hetman, np. nogi zawsze owijał onuczką, jak o tém donosi nam Kitowicz, który w kilku miejscach ciekawe nam o nim podaje szczegóły. *Jul. B.*

Branicki (Franciszek Xawery), herbu Korczak, hetman wielki koronny. Pochodzenie jego dziwnie zawikłane po naszych źródłach dziejowych, każdy o tém co chce rozpowiada, są nawet powiastki które na legendy dobrze zakrawają. I brak pewnych wiadomości i zła wola, przyczyniały się do tego. Są tacy, co hetmana robili potomkiem osiedleńców tatarskich i nawet ztąd wyprowadzali jego nazwisko; miał więc to być Braniecki, nie Branicki, nazwany tak od wyrazu: *braniec*, jeniec, bo jeńcem miał być któryś z jego przodków. Tę powiastkę upowszechnił Rulhiere, a po nim Ferrand: *d'une naissance inconnue*, mówi o Branickim pierwszy autor, jako historyk konfederacyi barskiej. Inni nazywali hetmana Braneckim i dowodzili, że się tylko podszył pod starożytne miano Gryfów z Ruszczy Branickich, chcąc uchodzić za potomka bardzo znakomitej i historycznej rodziny. Byli nawet tacy, co zwali go Braneckim nie dla tego, żeby przekonanie mieli, iż tak należy, ale dla tego żeby go odróżnić od Gryffów, tém bardziej, że w XVIII wieku znalazło się dziwnym trafem obok siebie, dwóch hetmanów Branickich, jeden potomek starej, drugi niby to zupełnie nowej rodziny udającej się za starą, gdy zaś obadwaj hetmanowie odrębne mieli w dziejach stanowisko i na przeciwnych sobie stali biegunach, ztąd aby jednego nie plątać z drugim, zdawało się słuszną rzeczą odróżniać ich w samém nazwisku. Mówili inni, że stary Jan Klemens Gryff przyjął do herbu i do rodziny, Franciszka Xawerego i że ztąd jeden i drugi jest i musi być Branickim. Upowszechnione bardzo jest to mniemanie o przyjęciu do herbu, ale nie wiemy doprawdy, coby znaczył ten fakt przyjęcia do herbu, bardzo spóźniony w cywilizacyi polskiej. Inni dodają, że Xawery herby sobie i nazwisko sam przywłaszczył i że korzystał łatwo ze śmierci ostatniego z Gryffów Branickich. To by się zresztą tłómaczyło, że Xawery miał ochotę uchodzić za potomka panów na Ruszczy i swoją rodzinę, udawać za ciąg dalszy sławnej rodziny, ale czy to zrobił? inne pytanie. Herbów nie przyjął, bo miał swój rodzinny ruski, Korczak. Do herbu przybierano u nas nieszlachtę i tém ją uszlachcano, czego Branicki Xawery nie potrzebował. Gdyby Jan Klemens uznał go za członka rodziny, nadał by mu dobra swoje, a zapisał je tymczasem Potockiemu. Prawo nasze nie znało przysposobień syna przez ojca tak, jak to dziś się dzieje i jak się działo w prawie rzymskiém. Gdyby prawo to exystowało u nas, możnaby posądzić Jana Klemensa o próżność rodową, o chęć przekazania ginącego już nazwiska odległym pokoleniom. Aleć u nas dla tego żeby nie ginęło nazwisko, umierający magnat wyszukiwał imiennika tegoż co sam nazwiska i herbu, i zapisem go zbogacał, chociaż i dziesiątej wody nie było

krwi po kisielu jak się to mówi pospolicie. Nareszcie jakież tam było podobieństwo widzenia rzeczy pomiędzy Janem Klemensem a Xawerym, żeby tak się połączyli z sobą w nazwiskach i herbach? Hetman stary całe życie walczył przeciwko temu, co reprezentował hetman nowy. Mówią, że król w to potrafił i że namówił szwagra o takie ustępstwo dla Xawerego; aleć król nie miał więcej władzy nad szwagrem, jak pierwszy lepszy wróg jego. Teraz porwać dobra cudze, to się rozumie, zdarzały się u nas takie przykłady, kaduki były dla tego, ale porwać nazwisko? Nazwisko miał już takież samo Xawery, jak starzec hetman, po co je miał porywać?. Sebastyjan Branicki biskup poznański, z czasów złotych jagiellońskich, nie należał do Gryffów ale do Korczaków; byli więc Korczakowie Braniccy, nietylko starą rodziną szlachecką ale i senatorską; jeżeli się nie równali panom z Ruszczy, cóż na to mogli poradzić? Zawsze i tak rodzinne swoje mieli zaszczyty, nie gorsze od innych w Polsce. Żaden wszelako kronikarz Sebastyjana biskupa nie pisze Braneckim, ale Branickim; więc rodzina nie jest świeża w czasach Xawerego i nie extatarska, ale staropolska, a raczej staroruska, chybaby przypuścić że najbliżsi przodkowie Xawerego pod herb się Korczaków Branickich podszyli; co także niepodobieństwo, bo i ojciec i dziad hetmana siedzieli w senacie, w każdym razie nie byli to więc Braneccy. Nareszcie sam Xawerego charakter nie pozwala nam się domyślać, że z jego strony było jakie spółubieganie się o starożytność rodu z Gryfami Branickiemi. Xawery był przez całe życie swoje człowiekiem losu, jakich XVIII stulecie wielu widziało; odważny, zręczny, zuchwały, wierzył w gwiazdę swoją i zrobił swietną karyjerę jak inni. Wiek XVIII miał swoją własną historyję, wczasie kiedy osłabło uczucie religijne, kiedy się zatarły pojęcia o przyzwoitości i sprawiedliwości, w czasie który widział największe gwałty religijne, polityczne, socjalne, umysłowe i t. d. na sam wierzch społeczeństwa wydobywali się ludzie, co w innym czasie nie śmieliby o skromniejszych daleko myśleć zdobyczach. Sam Stanisław August był takim szczęśliwym awanturnikiem i bez zasług osobistych, bez przodków, bez majątku, został królem wśród najarystokratyczniejszej demokracyi, jaka była w Polsce. Otóż i Branicki nie potrzebował ani herbów, ani przysposobień, a los szczęśliwy dał mu i tak nosić sławne bardzo w historyi nazwisko. O tém przysposobieniu Xawerego przez Jana Klemensa, czytaliśmy niedawno w broszurze Stanisława Kosmowskiego, ogłoszonej w Warszawie za czasów pruskich. Mają być jednak jakieś piśmienne dowody, które wskazują że przysposobienie miało miejsce; nie czytaliśmy ich, ale kto je ma, powinien ogłosić te świadectwa drukiem, bo i dla historyi się przydadzą i prawo polskie objaśnią. Franciszek Xawery był synem Piotra, kasztel. bracławskiego a wnukiem Józefa, kasztel. halickiego; Piotr wziął kasztelaniję po szwagrze w r. **1744** gdyż siostra jego poszła zamąż za Jana Potockiego, kasztelanica kijowskiego, który sam był kasztelanem bracławskim. Piotr umarł w r. **1762** miał za żonę Wiktoryję Szembekównę, kasztelankę oświecimską; widzimy więc że i w domu Korczaków Branickich, były senatorstwa i bezpośrednio przed Xawerym. Wielki jowialista, ciągnął zyski ogromne z panów i ztąd zebrał dostatni majątek, ale nie magnacki; nagrobek u Karmelitów lwowskich szczególną mu pochwałę napisał, że był całe życie do rozpusty skłonny. Syn jego Xawery miał tylko jedną siostrę Elżbietę, która poszła za mąż za Jana Sapiehę wojewodzica mścisławskiego i która była matką ks. Kazimierza Nestora, marszałka sejmu cztero-letniego z Litwy. Sławna ta pięknością, intrygami i wpływem swoim wojewodzicowa mścisławska, należała do ulubienic Stanisława Augusta. Xawery od najmłodszych lat odważny i wesoły, nie mierzył niebezpieczeństwa, bra-

wura bez granic, szalona pałka, jeżeli się mamy przysłowiem a dobitnie wyrazić. Lekkomyślny, gotów był pić do utraty zmysłów, z lada towarzystwem. Miał wiele pojęcia, był bardzo bystry, lubo nie uczony. Czciciel honoru na francuzki zwyczaj aż do szaleństwa, w drogę mu było nie włazić, bo wyzwał i zabił, życie swoje miał za nic, ani cudze. Tracił na karty, na kobiety i kompanije. Strzelał w lot, w kostkę noża trafiał z daleka. Życie pojął sobie jak filozof; tyle warte, ile go się użyje. Dla tego serdeczności tam ku rzeczom świętym i nietykalnym nie było. Miłość miał do ludzi, ale nigdy dla idei. Młodzież złota Stanisławowska przepadała za nim, Branicki tam pomiędzy nią rej wodził. Długie otarcie się z życiem i z ludźmi, znakomite stanowiska jakie piastował, dały mu pewną biegłość w sądzeniu spraw publicznych, znał doskonale dwór paryzki i petersburgski. To pewna, że li tylko jedynie w wieku XVIII mógł zostać hetmanem. Buława staropolska zakończyła życie razem z Janem Klemensem Branickim i następowała dla niej nowa epoka. Szukając chleba po świecie, Branicki odbył dwie kampanije pod buławą marszałków francuzkich w Niemczech, potém przylgnął naprzód do królewicza Karola kurlandzkiego, który był mu ojcem i bratem. Nie odstępował księcia ani na krok. Kiedy się Karol wybierał na wojnę siedmioletnią, Branicki mu towarzyszył, ale był już wtedy gołym chociaż młody, bo całą ojcowiznę straciwszy, miał zaledwie kilka tysięcy dukatów. Przepowiedziano mu wtedy godności i majątek i długie bardzo lata, wśród samych błogosławieństw losu; uwierzył ślepo. Miał zaraz sprawdzenie się proroctwa; w ciągu wojny siedmio-letniej, rzucał się ślepo na miecze, a zawsze wychodził cało, bez najmniejszej rany. (Listy jego do matki z placu boju, drukował w *Atheneum*, Kraszewski, t. IV, z r. 1851). Miał wtenczas łaskawemi na siebie cały dom Potockich, kasztelana krakowskiego Józefa i syna jego wojewodę poznańskiego i Salezego wojewodę kijowskiego i Eustachego jenerała artylleryi litewskiej. Jakiś czas myślał osiąść we Francyi, dokąd miał listy zalecające od księcia Karola, od Brogli'ego posła francuzkiego w Polsce, od księcia Kaunitza. Sam nie wiedział co ma z sobą zrobić, gdzie szukać szczęścia i karyjery. Potem Karola rzucił dla młodego stolnika litewskiego, który jechał w poselstwie do Petersburga od Rzeczypospolitej, za panowania Elżbiety. Szalał tam jak wszędzie, ale miał też sposobność wyrządzić stolnikowi wielką przysługę, naraził się sam ale go ocalił. Drugi raz wyrwał przyjaciela swego z niebezpieczeństwa od Radziwiłłów, w czasie reassumpcyi trybunału w Wilnie r. 1762, przed samą śmiercią królewską. Wdzięczny Poniatowski nie zapomniał mu tego przez całe życie, skoro został królem. Od tej to właśnie epoki, datuje się bystry wzrost Branickiego w godnościach. Dotąd za czasów saskich te jeszcze piastował urzędy: z szambelana i podpułkownika, postąpił na pułkownika 18 Lut. 1757 roku, chorągiew pancerną wziął po śmierci ojca i zaraz w tymże roku 1762 mianowany jenerał-adjutantem królewskim. (Sygillaty, księga 29; *Thornische Nachrichten*, numer 10; Kuryjer Warszawski, num. 17, z r. 1762). Starostą halickim był już pod koniec rządów Augusta III. Nowy król chciał naprzód Branickiego uposażyć kosztem Brühlów, po jednym z nich dał mu czestnikostwo koronne, po drugim genaralstwo artylleryi, ale kiedy losy zlitowały się nad biednemi, znalazły się inne urzędy. Zaraz w Grudniu moc spadła na niego dostojności i obowiązków; mianowany był 6-go pierwszym generałem adjutantem królewskim, nazajutrz 7-go generałem lejtnantem wojsk koronnych, 21-go podstolim wiel. kor. Jednocześnie dostał i starostw, co nie miara, a między niemi najcelniejsze dał mu król 28 Grudnia starostwo przemyślskie ze wszystkiemi ekonomijami; starostwo to posiadał sam król, że zaś wielkie

było, pooddzielał od niego części pewne na kilku zasłużonych w ojczyźnie. Był to przecież pozór tylko, bo zaraz nazajutrz wszyscy obdarowani prawa swoje do różnych odpadków i ekonomii na Branickiego zeznali (Sygillaty). Jednocześnie nadawał król kochankowi urząd i w Litwie; na tymże samym sejmie koronacyjnym wziął Branicki po Eustachym Potockim generalstwo artylleryi litewskiej. W r. 1765 w Lutym, posłany do Berlina z uwiadomieniem o koronacyi Stanisława Augusta. W Maju otrzymał order św. Stanisława; w Grudniu zaś order drugi Orła białego. W Maju 1766 r. podstolstwo koronne zamienił na urząd łowczego wielkiego kor. W Styczniu roku 1767 złożył starostwo halickie na rzecz Józefa Potockiego kasztelanica halickiego. Dotąd życie Branickiego spływało różowo, spokojnie, wśród zabaw dworskich, wśród wystąpień kielichowych, wśród romansów z aktorkami i pojedynków z włóczęgami włoskimi. Ale nastawały ciężkie czasy i wybuchały konfederacyje. Branicki wszędzie na sejmikach rej wodzi, posłów obierać każe tych a nie innych, używa siły, szafuje nią zbytecznie. Potém był jednym z sześciu posłów, co przyjęli na sejmie roku 1767 delegacyję, która skrępowała Rzeczpospolitę. Opinii szlacheckiej naraził się już bardzo, aż wybucha konfederacyja barska. Branicki zawsze gorliwy stronnik Stanisława Augusta i jego rządu, zaczął się srożyć i odgrażać, zwycięztwa odnosił po salonach nad konfederatami, więc słał go król w ogień na Podole. Zdawało się że pójdzie i w proch rozbije wszystko po drodze. Ale szło mu z uporem. Chciał łatwych zwycięztw i sławy, ordynansami swojemi do żywego rozdrażniał. Razem ze Stępkowskim łatwe odnosił tryumfy i morzem krwi chłopskiej gasił płomień ukrainny. Wreszcie wepchano konfederacyję barską do Turcyi, ale imie Branickiego było we wszystkich ustach, naród szlachecki niechętnie patrzał na niego. Kiedy się odnowiły konfederacyje na Podgórzu, Branicki także był ciągle czynny i prowadził ze szlachtą wojnę podjazdową. Ale brawura sama tu już nie starczyła, na jego brawurę znalazła się w ogóle brawura szlahecka. Uwijał się ciągle pod Krakowem, pod Sochaczewem, pod Częstochową w Wielkopolsce. Homeryczne staczał boje, to jest walki jego były ustępami, pojedynkiem bez systematu i myśli. Żartowali sobie z niego konfederaci, a Zaremba dobrze go raz przestrzegał pod Widawą, z czego cała Polska się śmiała. Rzucił wreszcie Branicki oręż, bo ze swoich zapasów ze szlachtą, niezadowolenie jedynie wywiózł. Już i poprzednio jeszcze roku 1769 regimentarstwo ukrainne rzucał i wolał pójść jako ochotnik przeciwko Turkom. Zerwał z wojną, a poświęcił się dyplomacyi. Był w Petersburgu r. 1771 i we Francyi w r. 1772—1773. Wielkie nadzieje miał w swojej dyplomacyi, ale nic nie sprawił. Król posłał mu mu do Francyi buławę polną koronną (nominacyja 10 Kwietnia r. 1773). Dał mu również starostwo jaworowskie i lubomlskie, pierwsze mu zajęła Austryja. Wtenczas miał się Branicki żenić z księżniczką Teodorą Jabłonowską. Trembecki już wiersz piękny przygotował jako epitalamium, ale do małżeństwa jednak nie przyszło. Znowu poseł do dworu petersburgskiego o własnym koszcie. Hetmanem polnym był ledwie 9 miesięcy, bo 8 Lutego 1774 r. wziął po rezygnacyi Wacława Rzewuskiego wielką buławę koronną. I otóż stanął na szczycie dostojeństw. Pierwszy to był hetman z urzędu hetmańskiego senator. Dotąd hetmaństwo było instytucyją czysto-szlachecką i ztąd hetman nie zasiadał w senacie, jeżeli nie miał jakiego osobnego w nim krzesła. Branicki na mocy nowego prawa jako hetman był senatorem, ztąd nie miał, jak jego poprzednicy, ani kasztelanii, ani województwa. W roku 1774 dostał bogate starostwo białocerkiewskie na Ukrainie, pierwszą podstawę niezmiernego bo-

gactwa rodziny. Drugi kanał, którym w niego bogactwa spływały, był związek małżeński z Engelhardtówną siostrzenicą, czy jakąś dalszą krewną księcia Potemkina. Został generałem w służbie rossyjskiej i powoli zaczął skupiać na około siebie stronnictwo polityczne, które w sojuszu z Rossyją wytrwać chciało aż do ostateczności. Za poselstwo rossyjskie pieniędzy nie wziął, zatém stany zapisały mu wdzięczność i nagrodę w konstytucyjach (Vol. Leg. VIII, 152). Jeździł w r. 1775 do Moskwy z cesarzową Katarzyną. Człowiek karności i surowej władzy, rządu stanisławowskiego, poplątał się w swoich pojęciach o buławie, ideje Rzewuskich, a szczególniej Seweryna, który został jego młodszym kolegą, wzięły w przekonaniu jego teraz górę. Postanowił bronić nietykalności buławy i wskrzesić ją jaką była przed chwilą: rzecz niepodobna, myśleć o tém. Od roku 1776 więc, kiedy na sejmie Mokronoskiego nie chciał przysięgać na konfederacyję generalną, coraz więcej zrywał z królem. Nie bał się już władzy pańskiej i niczego więcej w życiu spodziewać się nie mógł, więc spiskował. Król mu groził, co to pomogło? Z buławą miał wrócić cały nieład dawny, panowanie swawoli i nierządnego *liberum veto*. Lat dwanaście upłynęło w tej oczywistej, ale spokojnej jednak oppozycyi z rządem. Branicki coraz więcej się od Stanisława Augusta swojego dobroczyńcy odstrychał, coraz rzadszym w ojczyźnie bywał gościem; nie jeździł na sejmy, głosu w kommissyi wojennej nie dawał, wolał się trzymać na uboczu jako hetman. Dopiero dojrzała myśl jego i stronnictwa za sejmu 4-letniego. Obadwaj hetman i król skarżyli się w czasie podróży kaniowskiej przed cesarzową Katarzyną; obadwaj rozjechali się powaśnieni bardzo. Wziął pułk rossyjski i bez opowiedzenia się żadnego poszedł jako ochotnik na wojnę turecką. Przyjechał na sejm i wystąpił otwarcie: nie siedział ciągle w Warszawie, ale stworzył stronnictwo, które już ciągle stronnictwem hetmańskiém lub potemkinowskiém nazywano. Do jego głównie klubu na sejmie i po za sejmem należeli Wojciech Suchodolski, generał Kurdwanowski, pisarz polny Mierzejewski i sam nawet siostrzeniec książe Kazimierz Nestor Sapieha plątał się do spraw hetmańskich. Suchodolski był mówcą stronnictwa i wtenczas kiedy posłem był i później kiedy został kasztelanem chełmskim. Zajączek (późniejszy namiestnik królestwa) poseł podolski należał także do sytematu hetmana. Sławny był też jego zausznik, awanturnik koronny Janikowski, o którym tyle anegdotek na świat puścił autor Listopada. Branicki był pierwszy z hetmanów, co się nie przebrał po polsku, bo i tacy bywali, co otrzymawszy buławę zaraz w polskie stroili się suknie, tak buławie przystawał staropolski obyczaj narodowy. Branicki pierwszy znowu w czasie sejmu wielkiego, chociaż nigdy po polsku nie chodził, przebrał się w kontusz i żupan i pił więcej jak dawniej, to wszystko wszelako mało podnosiło jego wziętość i popularność. Pełno jest wierszyków uszczypliwych z tego czasu na hetmana, jak np. „rada partyi Branickiego, po ustanowieniu deputacyi do ułożenia projektu reformy rządu.” W Trembeckim dużo jest wierszy o Branickim; epitalamium (niedoszłe), pamflet: „Ma pan rozum,” pisany z powodu sprawy, jaką miał hetman z podskarbim wielk. kor. Ponińskim, o Luboml, nareszcie owa ironia dowcipu o pewnym snycerzu:

Snycerz za to, że sobie na klocu odpoczął
Statuę Herkulesa robić z niego począł i t. d.

Znalazła się i odpowiedź na ten wiersz o snycerzu (i odpowiedź i wiersz odnoszą się do czasu sejmu 4-letniego i są dokumentem historycznym)

Niechaj się tego kloca lęka snycerz przecie
Bo gdy się drugi majster wynajdzie na świecie,

Który jak tę zepsutą robotę naprawi
Pewnie tego snycerza i dłuta pozbawi...

Kiedy stanęła ustawa Majowa, Branickiego jako ministra wojny powołano do straży, dano mu więc władzę i przypuszczono do wszelkich tajemnic Rzeczypospolitej. Sądzono, że przez to pozbawią sił Branickiego i ztąd dziwną pomyłką, na ministra, obrońcę ustawy, powołano jednego z najzaciętszych jej nieprzyjaciół. Hetman jednak po Jassach szukał dla siebie schronienia, niby to pojechał odbierać spadek po kniaziu Potemkinie. Kiedy się zawiązała konfederacyja targowicka, hetman do niej należał i owszem był jednym z pierwszych twórców tej konfederacyi. Po Targowicy złożył dobrowolnie buławę w r. 1793. Luboml zniszczyli mu Kościuszkowscy powstańcy w r. 1794. Ostatek życia przepędził w nieczynności. Żona jego Alexandra Engelhardtówna, była córka Wasila. Brat rodzony także Wasil, rzeczywisty radca tajny; siostry rodzone: Katarzyna była za hrabią Littą, Tatjana za kniaziem Jusupowym, Nadzieja za Szepielewem i Barbara za kniaziem Golicynem; kobieta słynna była z bogactw i z oszczędności. Dobra jej obszernością swoją przechodziły niejedno z księstw niemieckich pierwszego rzędu. Umarła bardzo niedawno, przeżywszy o wiele lat męża, który umarł dopiero w roku 1819, w Białejcerkwi. Był bardzo stary, miał lat do dziewięćdziesięciu. *Jul. B.*

Braniss (Julijusz), professor filozofii w Wrocławiu, ur. tamże 1792 roku, płodny w swojej gałęzi pisarz, jakkolwiek przejąwszy się systematem Hegla, nawet w samoistnych pracach swoich głównie trzymał się jego metody. Do najlepszych dzieł jego należą: *Die Logik in ihrem Verhältniss zur Philosophie* (Berlin, 1823), — *De notione philosophie christianaae* (Wrocław, 1825),— *Grundriss der Logik* (1830),—*System der Metaphysik* (1834), — *Geschichte der Philosophie seit Kant* i *Die wissenschaftliche Aufgabe der Gegenwart als leitende Idee im akademischen Studium* (Wrocław, 1848).

Brankowicz, imię rodziny głośnej w dziejach i pieśniach narodu serbskiego. Pokrewniona z panującą w Serbii od końca XII do końca XIV wieku dynastyją carów, czyli despotów z domu Nemanija, dostała się sama w XV wieku na tron Serbii pod zwierzchnictwem sultanów tureckich. — *Wuk Brankowicz*, zięć cara Łazara, najmożniejszy z wojewodów serbskich, zdradził teścia i kraj, z nienawiści ku drugiemu zięciowi Miłoszowi Obiliczowi, przechodząc z częścią wojska do Turków w pamiętnej i nieszczęśliwej bitwie stoczonej na Kosowem polu r. 1389, która położyła koniec niepodległości Serbii. Niewynagrodzony wedle oczekiwania przez sultana Bajazeta, następcę zabitego przez Obilicza, w bitwie Murata, bo z opanowanego kraju jemu południowa tylko cząstka i kęs Macedonii z stolicą Achridą, a synowi Łazara Stefanowi, pod opieką carycy Milicy, całe państwo i tron serbski dostały się w posiadłość, Brankowicz podniósł broń przeciwko Stefanowi, za co oskarżony u sułtana, który siostrę tamtego Milewę miał w małżeństwie i wtrącony do więzienia, gdy się chciał z niego ratować ucieczką, został otruty roku 1396. — Syn jego *Jerzy Brankowicz*, wraz z Stefanem i Wukiem Łazarewiczami, walczył na czele 5,000 posiłków serbskich po stronie Turków pod Bajazetem przeciwko Mongołom pod Timurem w okrótnej bitwie pod Ancyrą 1402 roku, w której Turcy byli na łeb pobici, a Bajazet wzięty w niewolę. Książęta serbscy ocaleli. Mogąc po powrocie do kraju zniszczyć wstrząśniętą potęgę Turków, wadzili się z sobą, tocząc krwawe boje o posiadłości, wzywając to Turków, to Węgrów ku pomocy. Po śmierci Stefana r. 1427 Jerzy został udzielnym panem Serbii, mając lat sześćdziesiąt. Panował jeszcze przeszło lat trzydzieści, utrzymując się na tronie to

przez waleczność w boju, to przez biegłość w polityce i energiję w rządzie, to więcej jeszcze przez intrygi, zdrady i krzywoprzysięztwa, których się w nieustających w tym czasie wojnach Turków z Węgrami względem jednych i drugich bez skrupułu dopuszczał. Z tych samolubnych pobudek nie wziął też udziału w wojnie króla polskiego i węgierskiego Władysława przeciwko sułtanowi Muratowi, przez co przyczynił się do owej nieszczęśliwej klęski pod Warną r. 1444, która otworzyła Turkom drogę do Konstantynopola i utwierdziła ich panowanie w Europie. Poszła wkrótce i Serbija na łup, utrzymywana jeszcze przez dziesiątek lat przeciwko Muhamedowi II, jako plac boju z pomocą oręża węgierskiego. Jerzy, ranny w prywatnej utarczce z panami węgierskimi, mszczącymi się na nim za parokrotne zdradzenie ich bohatera Hunyada odcięciem krzywoprzysiężnych palcy, umarł roku 1458 z upływu krwi. Z trzech synów jego, najmłodszy *Łazar* wypędził braci i otruł matkę Irenę, aby sobie tron zabezpieczyć, na którym tylko pięć tygodni siedział. Serbija stała się roku 1459 prowincyją turecką. Z braci Łazara, *Jerzy* uciekł do Konstantynopola, gdzie został mnichem, potém biskupem pod imieniem Maxyma, po śmierci policzony między świętych; *Stefan* schronił się do Węgier, gdzie od swoich, którzy tłumami wynosili się z ojczyzny do Slawonii i Syrmii, uznany despotą, kusił się najprzód bezskutecznie o odzyskanie tronu, potém wybrał się do Włoch i tam umarł. *Wuk*, jeden z wnuków Jerzego Brankowicza, dla waleczności nazwany smokiem (*Zmaj*), obrany despotą Serbów syrmijskich roku 1471, gromił Turków wojując pod chorągwiami Węgrów za króla Macieja Korwina. Na wspomnienie zasługuje nakoniec *Jerzy Brankowicz*, ostatni który nosił tytuł despoty serbskiego, żyjący za czasów cesarza Leopolda I. Urodził się 1645 roku, był przez pewien czas posłem księcia siedmiogrodzkiego Apafi przy wielkiej porcie, potém cesarz Leopold używał go do różnych czynności w Turcyi, mianowicie w Serbii, którą pragnął z koroną węgierską połączyć. On, w połączeniu z arcybiskupem Ipekskim, sprawił, że 36,000 rodzin serbskich osiedliło się w spustoszonych przez Turków południowych Węgrzech. Za te usługi i waleczność w boju mianowany był baronem, a potém hrabią i zaszczycony indygenatem węgierskim. Wkrótce potém, roku 1689, wpadł w podejrzenie, więziony był najprzód w Wiedniu, potém w Eger i Czechach, gdzie umarł roku 1711, podobien charakterem i losem do większej części członków swojej rodziny. W więzieniu napisał *Historyję Serbii*, w 4 grubych tomach, w języku cerkiewno-serbskim, dotąd niewydaną. Rękopism znajduje się w arcybiskupiej bibliotece w Karłowicach. Historyk Raicz wiele z niego wypisał. *Dr. C.*

Branle, taniec francuzki, złożony z osób trzymających się za ręce i skaczących w koło. Dawniej bal rozpoczynał się przez *branle simple*, po czem wpadano w *branle gai*, zależącem na trzymaniu w czasie tańca jednej nogi w powietrzu, a kończono przez *branle de sortie.* W połowie XVIII wieku (około 1740 r.), menuet wypłoszył go z salonów i zajął jego miejsce. Mało tańców tyle było upowszechnionych co branle, liczono bowiem branle z Boulogne, z Avignon, z Berrois, z Pitou, bretońskie, szkockie. Były *branle des lavandières*, gdy tancerze w dłonie się uderzali, *branle des sabots*, czy *des chevaux*, gdy tupali w posadzkę, *branle de la torche*, gdy zapalone w ręku trzymali pochodnie, *branle morgué* i *gesticule* inaczej *de la moutarde* i wiele tym podobnych. W końcu jednak zchodziły się one w jedną *branle à mener*, polecającą na tém za każden prowadził kolejno taniec, po czém się w tyle za drugiemi umieszczał (odbijany), z czego pokazuje się że taniec ten miał styczność z tańcami *Boulangère* i *Carillon de Dunkerque*, które dziś jeszcze nie jedno wesele zamykają.

Brannovices, Brannowowie, v. Aulerkowie, pokolenie Gallów, mieszkające według Cezara na brzegach Loary. Należeć mieli do Eduów; zdaje się jednak że to były trzy oddzielnie plemiona.

Brans (Rajmund), ksiądz, drukiem ogłosił: *Katolicka informacyja dla missyi*, Częstochowa, 1753, in 8-vo.

Brańsk, miasteczko nad Nurcem, w gub. grodzieńskiej. Już w 1241 r. znajdujemy w historyi że to miasto zajął Erdziwił Montwiłowicz, synowiec Mendoga. Małą tę mieścinę Alexander, wielki książę litewski pragnąc podźwignąć, nadał jej 1493 roku przywileje i prawo magdeburgskie. Po przyłączeniu Podlasia do korony, począł Brańsk być miejscem sejmików, jako też i sądów ziemskich, które mocą uchwały sejmu 1768 roku do Bielska przenieść nakazano; pozostały tylko sądy grodzkie dla powiatów: brańskiego i surażskiego. W biednym stanie i nader źle zabudowane miasteczko, przez pożary jeszcze więcej podupadło.

Brański (Jakób z Brannik), ziemianin wołyński, podsędek ziemi czerniechowskiej roku 1638, był delegowanym do rozgraniczenia województw: czerniechowskiego i smoleńskiego, za Dnieprem leżących.

Bransoletki, Braszletki, z francuzkiego przyjęta nazwa manelów. Robione ze złota, emalijowane, brylantami i drogiemi kamieniami wysadzane, z włosów misternie plecione, a teraz z bronzu pozłacanego, kokosu, lawy, stali i korali. Już o nich Wargocki na początku XVII wieku wspomina.

Brant, herb rodziny tegoż nazwiska w dawnych Prusach Polskich i na Pomorzu; przedstawia w polu błękitném pochodnię gorejącą, w prawo tarczy na ukos od góry nachyloną; w hełmie trzy pióra strusie.

Brantka, rurka drewniana, kształtu walcowego lub ostrokręgowatego, wewnątrz palną mięszaniną z miałkiego prochu i węgla nabita, która się wsadza w otwór bomby lub granatu, a której przeznaczeniem, podać ogień do ładunku, w tych wydrążonych pociskach zawartego. Długość i palna mięszanina brantki tak są wymiarkowane, ażeby ogień wtedy dopiero ładunkowi bomby lub granatu się udzielił, kiedy te pociski już dosięgnęły szeregów nieprzyjacielskich. I tak np. brantka granatu, tli się zwykle 16 sekund; brantka bomby, prócz tego, przed jej wsadzeniem w bombę, w ten sposób się przyrzyna, iżby jej długość, tém samém czas tlenia, odpowiadały odległości z której się bomba rzuca. Zewnętrzny koniec brantki, nieco szerzej wyżłobiony, zajmuje się ogniem od płomienia wystrzału. Niektórzy, lubo niewłaściwie, nazywają także brantką, rurkę blaszaną lub trzcinową, podobnież prochem nabitą, a która się wsadza w zapał działa, dla podania ognia ładunkowi w komorze działowej zawartemu. Działowa ta brantka nosi techniczną nazwę przepalniczki lub przepalniczka (ob. *Przepalniczek*).

Wł. B.

Brantôme, (Piotr de Brandeville v. Bourdeilles, pan opactwa de), urodzony w Perygordyi 1527 roku. W dzieciństwie jeszcze otrzymał opactwo Brantôme. Dworak i żołnierz z rodu i powołania, często używany był w missyjach dyplomatycznych przez Karola IX i Henryka III, miał wiele dowcipu i wykształcenia, powierzchowność ujmującą, obcowanie łatwe i pociągające, nie dziw więc, że umiał sobie zjednywać serca płci obcej. Podróżował wiele, był w Portugalii, Hiszpanii, Hollandyi, zwiedził Włochy, Maltę, Grecyję, Barbaryję, lubiony od królów, ministrów i dam, zebrał ogromny zasób wiadomości, historyi, plotek, które posłużyły mu później za materyjał do napisania różnych dzieł, używających dotąd powagi historycznej. Wtajemniczony we wszystkie intrygi dworskie, jako szambelan przyboczny Karola IX i Henryka III, sportretował z natury wszystkie postacie owej epoki miłostek i bigoteryi. Czytanie utworów jego

przenosi w ubiegłe czasy, odżywia zamarłe postacie, interessuje od pierwszej do ostatniej stronicy. Umarł 1614 roku. Widział panowanie Karola IX, Henryka III, Henryka IV i początki Ludwika XIII. Pamiętniki jego wyszły po raz pierwszy w Leydzie 1616 r. w 12 tomikach; składają się z następujących części: 1) *Vies des hommes illustres et grands capitaines français*, 2) *La vie des grands capitaines étrangers*, 3) *La vie des dames galantes*, 4) *Les Rodomontades et pirements espagnols.*

Brantówka, klepka na handel zagraniczny wyprawianą jest w różnych wymiarach i od ich wielkości przybiera różne nazwy, *brantówką* tedy nazywają klepkę 54—62 cali angielskich długą, 2—4 cali grubą, 4 do 7 cali szeroką.

Branwica rzeka, poczyna się w powiecie zamojskim, gubernii lubelskiej pod wsią Branew, płynie przez wsie: Branewka, Krzemień, Flisy i ubiegłszy około 2½ mil, wpada z prawej strony do rzeki Bukowny, pod wsią Momoty. Źródło jej w okolicy wzgórzystej, następnie od wsi Krzemień, płynie ona samemi lasami, a niedaleko ujścia wpływa na łąki i mokradła z wsi Momoty.

Branwica, mała rzeczka w powiecie zamojskim, gubernii lubelskiej, płynąca na zachód od poprzedniej, ma źródło w lasach niedaleko folwarku flisy, płynie okolicą leśną 1½ mili i wpada z prawego brzegu do rzeki Bukowny, w gruntach wsi Momoty, w odległości przeszło ½ mili, poniżej poprzedniej rzeki Branwicy. *L. W.*

Brasavola (Antoni), urodził się w Ferrarze 1500 r., odznaczył się w naukach a nadewszystko w sztuce lekarskiej, którą wykonywał z wielkiém powodzeniem. Był przyjacielem i lekarzem Herkulesa II, księcia esteńskiego, któremu towarzyszył w podróżach, a który go obsypał dobrodziejstwami. Nietylko ten książe potrafił ocenić wartość Brasavoli, papieże Paweł III, Leon X, Klemens VII i Julijusz III, nadali mu tytuł Archiatra. Cesarz Karol V, król angielski Henryk VIII i król francuzki Franciszek I, mianowali go swoim lekarzem doradcą, a ostatni nadał mu przydomek *Muza*, z okoliczności dysputy odbytej publicznie w Paryżu, w ciągu dni trzech. Od księcia esteńskiego otrzymał dom wiejski w okolicach Ferrary i tutaj trudnił się hodowaniem roślin zagranicznych i krajowych, badając przytém starożytnych autorów, którzy o ich własnościach pisali. On przywrócił użycie lekarskie wielu ciał, które poszły w niepamięć, a między innemi ciemiernika czarnego (*Helleborus niger* L.). Umarł w r. 1555. Z licznych dzieł jego przytoczymy: *Examen simplicium medicamentorum quorum usus est in publicis officinis*, Rzym 1536, następnie wyszło kilka wydań; *Expositiones, commentaria et annotationes, in octo libros aphorismorum Hippocratis et Galeni*, Bazylea, 1541—42; *In libros Hippocratis et Galeni de ratione victus in morbis acutis commentaria*, Wenecyja, 1546; *Tractatus de usu radicis chinae et de ligne sancto*, znajdujący się w zbiorze Lusini'ego *de morbo gallico.*—Syn jego Hieronim, urodzony w Ferrarze 1536 r. wszedł w ślady ojca, a chociaż nie wyrównał zasługami ojcu swemu, był przecież jednym ze znakomitych lekarzy swego czasu; umarł 1594 r. zostawił: *De officinis libellus*, Ferrara, 1590; *In primum aphorismorum Hippocratis librum expositio*, tamże 1594 i 1595; ostatnie dzieło niektórzy przypisują ojcu jego.

Brascassat (Jakób Rajmund), członek akademii sztuk pięknych, kawaler legii honorowej, malarz krajobrazów i zwierząt, urodzony w Bordeaux 1805 r.; kształcił się w Rzymie. Odznacza się głęboką znajomością natury, rysunkiem poprawnym, lecz nie wymuszonym, kolorytem żywym i ciepłym; prace jego bardzo są cenione. Z ważniejszych utworów jego zasługują na uwagę: *Polowanie Meleagra*, *Byk trący się o drzewo*, *Walka byków*, *Odpoczynek bydła* i inne.

Brascy (Comte de Lyon, Jan Mikołaj), przez czas niejaki przebywający w Polsce, spisał różne anegdoty panowania Augusta II i wydał bezimiennie, pod tytułem: *Memoires politiques amusans et satiriques*, Venet. 1716, III, in 12-mo; drugie wydanie: Amstelod. 1735, tomów 3, in 12-mo. Dzieło to, pomimo dwukrotnego wydania, dziś bardzo wielką jest rzadkością biblijograficzną.

Brasław albo **Bratysław**, miasteczko, w województwie wileńskiém, powiecie brasławskim, inaczej Drywiata nazywaném, położone. Starożytna ta osada słowiańska na pograniczu Litwy, około 1063 r. zdobytą była na książętach połockich, przez Kernusa księcia litewskiego, połączonego z bratem swym Gimbutem, księciem żmudzkim. W czasie zaburzeń za Jana Kazimierza, Brasław wiele ucierpiał, tak że sejm z 1661 uwolnił go od wszelkich ciężarów i podatków, prócz cła myta i czopowego. Na początku XV wieku Moniwid wojewoda wileński, z rozkazu Witolda założył tu kościół parafijalny katolicki. Miasto to wraz przyległemi wsiami, stanowiło starostwo brasławskie.

Brasławski powiat, dziś nowo-alexandrowski w gub. wileńskiej, w części litewski, a w części ziemie ruskie od Słowian naddźwińskich obejmujący, zapełniony wielkiemi jeziorami i lasami, graniczył na północ z Semigaliją do Kurlandyi należącą, na wschód z b. województwem połockiém, na południe z powiatem oszmiańskim, na zachód z wiłkomierskim. Okolica ta prowadzi obszerny handel lnem i mnóstwem ryb wybornych. Główném jego miastem jest Brasław dzisiaj Nowo-Alexandrowsk.

Brasse, miara długości, używana przez marynarzy francuzkich, równająca się 1,62 metra, czyli 2,81 łokcia warszawskiego. Nazwisko *brasse*, pochodzi od francuzkiego wyrazu *bras* ramię; miara ta albowiem początkowo oznaczała długość, równającą się odległości pomiędzy końcami rąk wytężonych w kierunku poziomym.

Brat (w sanskryckim *bratri*, w perskim *berader*, po czesku *bratr*, w łacińskim języku *frater*), tak się nazywa względem równego pochodzeniem sobie syna, z tego samego ojca lub tejże samej matki zrodzony chłopiec i to właśnie, stanowi drugi stopień cywilnego pokrewieństwa rodziny. Bracia są *prawni* lub *naturalni*, podług tego gdy należą lub nie do małżeństwa; są *adoptowani*, gdy jeden z nich przybrany jest do familii przez adoptacyję, lub gdy kilku przyznanych jest od jednej i tej samej osoby. Dla oznaczenia zależności stosunków i praw rodzeństwa, ustanowiono podział, według którego rozróżniają się: *bracia rodzeni*, gdy mają tych samych rodziców, *przyrodni* gdy pochodzą tylko od jednego ojca lub tej samej matki. Ci ostatni oznaczają się także nazwą *półbraci* (*der Halbbruder*, *demi-freres*). Nazywają się *bracia bliźnięta* dzieci jednocześnie zrodzone; *bratem starszym* pierwszy z chłopców tej samej familii zrodzony, *młodszym* drugi z kolei. *Brat wujeczny*, syn brata matki czyli wuja; *brat cioteczny* po ciotce; *stryjeczny* po stryju czyli bracie ojca; *brat mężowy* w starej polszczyźnie, nazywał się *dziewierz*. Małżeństwa braci z siostrami kojarzone, które dziś we wszystkich ucywilizowanych krajach, przepisami kanonicznego i cywilnego prawa jak najsurowiej są wzbronione, były jednak kiedyś pierwszemi stadłami przez samą naturę wskazanemi. Lecz wkrótce postęp cywilizacyi, a główniej jeszcze błogi wpływ chrystyjanizmu, zaleciły prawodawcom jako zasadę do ustalenia powszechnej moralności, przepis zupełnie nowy. To, co kiedyś uważaném było za zgodne z natury porządkiem, zostało stanowczo wzbronione i ogłoszone jako haniebne, samej naturze przeciwne, godności ludzkiej uwłaczające, zatém niemoralne i kazirodne. Pod nazwą *braci mlecznych*, oznaczają stosunek własnego syna karmiącej i chłopca, ssącego tej sa-

mej piersi mleko. W rozleglejszém znaczeniu, chrystyjanizm i filozofija zalecają wszystkim ludziom, uważać się także za braci. Religija sama znalazła na to piękne wyrażenie: *braci w Jezusie Chrystusie*, „gdyż Chrystus ma bracią te, którzy go przez wiarę przyjęli" (Karnkowski; Katechizm, 27). Wyraz *brat*, jest także synonimem mnicha lub zakonnika nie wyświęconego, przeciwnie księży nazywamy zwykle *ojcami*. U Krzyżaków *bracia zakonni*, miewali zamki swoje i dzielnice (komturaty), jak u nas w dawnych czasach kasztelani. Osoby równej dostojności, znaczenia, urzędu lub stanu, zwykły się między sobą bracią tytułować. Jakoż rodziny panujące nie uważają się inaczej, jak tylko stanowiące jedną wspólną familiję, która sprawuje władzę w imieniu prawa Boskiego, dla tego też wszyscy monarchowie, traktują się między sobą jako bracia. Papież innych biskupów, także bracią zowie, jakkolwiek sam między nimi najwyższym jest biskupem. Ci znów podobnie się nawzajem tytułują, np. „My Jarosław arcybiskup gnieźnieński," lub „My Bodzanta biskup krakowski, za wolą braci naszej kapituły, etc." U dawnych Polaków najprzód mówiono: *bracie*, później przydano *panie bracie*, powiększono nakoniec *mości panie bracie*. Szlachta w Polsce dla okazania równości obywatelskiej, nazywać się zwykła bracią i senatorowie tę im nazwę dawali. ci znowu senatorów w czasie obrad publicznych, *starszą bracią* tytułowali. Tym zaś którzy się możniejszych czepiali, wieszając się u pańskiej klamki, mądrze radziło przysłowie: „nie brataj się z dworem, bo przypłacisz worem." Brat jest także przyjaciel od serca, z którym się poufale żyje. *C. B.*

Bratki, gatunek fijołka (*Viola tricolor*), ob. *Fijołek*.

Bratkowic (Adryjan), nauki i Pisma Ś. doktor, zakonu Franciszkanów kapłan, zmarły 1639 roku, zostawił kilka dzieł treści teologicznej, jako to: 1) Dopełnił i wykończył dzieło, które rozpoczął był ks. Jan Paytowicz, Franciszkan, kaznodzieja krakowski i wydał je po dwa kroć, w jednymże roku kosztem Samuela Gołuchowskiego, rotmistrza królewskiego pod tytułem: *Contrawersya albo sporka o dwóch artykułach wiary katolickiej. To jest: o wzywaniu świętych i o pożywaniu Eucharystyey świętej pod jedną tylko osobą, naprzeciwko wszystkim utraquistom*, Kraków, 1630 r. (Warszawa), wydanie drugie tylko się tytułem od pierwszego nieco odmiennym różni, a zresztą zupełnie podobne mu jest z tej samej drukarni i tegoż samego roku. 2) *Rozmowa duchowna i nabożne uważanie o siedmiu słowach Pana Jezusowych na krzyżu wyrzeczonych*, Kraków, 1633 r. Jest to kazanie, które jak sam autor na tytule dzieła mówi, zostało do druku podane g'woli arcybractwu męki Pańskiej u ojców Franciszkanów założonemu od ś. p. J. M. księdza Marcina Szyszkowskiego, biskupa krakowskiego. Na nim podpisał się Bratkowic, jako Pisma Ś. doktor, regent krakowski braci mniejszych konwentuałów Franciszka ś. nazwanych zakonnik, prefekt arcybractwa męki Pańskiej, kazanie to pełnych subtelności metafizycznych. 3) *Assertiones theologicae ex Joanne Dmnus Scoto*, Kraków, 1620 roku. 4) *Conclusiones ex doctrina Scoti collectae de Sacramentis in genere et de tribus in specie. De baptismo, de Eucharista, de Poenitentia*, 1620 roku. 5) *Exercitia spiritualia omnium Religiosorum usibus accommodata*, Kraków, 1622 roku, przełożył je na łaciński z włoskiego języka, z dzieła napisanego przez Jakóba Bagnacaballensis, generała Franciszkanów. Podług Jochera (t. 3, f. 6), dzieło to tłomaczone jest i na język polski przez samego Bratkowica.

Bratkowska, wydała zbiór poezyi pod tytułem: *Uczucia i igraszki*, Lwów, 1801 in 8-vo.

Bratkowski, herb polski. Na tarczy podkowa, końcami na dół obrócona, w kształcie bramy, przez nią w poprzek od lewej ku prawej stronie miecz, od miecza znowu do góry strzała, a około niej dwie palmy, u podkowy do góry sterczące.

Bratkowski (Daniel), napisał wierszem i wydał w Krakowie 1697 roku dziełko pod tytułem: *Świat po części przejrzany.* W którém wiele humorystycznych znaleść można ustępów.

Bratkowski (Stanisław), ogłosił drukiem: 1) *Teoryja pisania listów dla młodych Polek*, Warszawa, 1820, in 8-vo; 2) *Pan Władysław*, romans; tamże 1826, in 12-o; 3) *Elegija na zgon wiekopomnej pamięci Alexandra I Cesarza Wszech Rossyi Króla Polskiego;* tamże, 1826, in 4-to, str. 4; 4) *Bielamy, wiersz pisany w pierwszych dniach wiosny;* tamże 1826 in 4-to; 5) *Pieśni narodowe i Sielanki;* tamże, 1827, in 8-vo XI, 36 str.; 6) *Helena i Kazimierz, romans treści narodowej;* tamże 1828, in 8-vo; 7) *Ja i On, komedyja oryginalna ze śpiewkami;* tamże 1830, w 1 ark. in 12-o. Obecnie zamieszkały w Paryżu, ogłosił nowe wydanie: *Teoryi pisania listów.*

Bratszpil, wyraz w handlu drzewnym używany, oznacza sztukę dębową 13 do 57 *palm* angielskich obwodu trzymającą, 12 do 13 stóp długą, a służącą za windę do kotwicy. (*Palma* angielska równa się 3,1749 calom polskim).

Bratyjan, (Bretzen Bretchen), zamek niegdyś obronny, przy ujściu rzeki. Well do Drwency, w dawném województwie chełmskiém, przez Krzyżaków w 1254 r. wzniesiony. Po pobiciu Krzyżaków pod Grunwaldem, zamek ten Polacy odebrali. Dostał się znowu Krzyżakom roku 1456 przez przekupstwo, gdy dowódzca zamku nie był przytomny i dopiero przez pokój toruński r. 1466 do Polaków nazad powrócił. W późniejszym czasie włość ta obszerna składając starostwo niegrodowe, bywała w posiadaniu Działyńskich i innych znakomitych rodzin Prus polskich. W końcu XVIII wieku stał jeszcze tu zamek murowany, otoczony murami i fosą, z czterema basztami i należał do Tomasza Czapskiego.

Braulijon (Święty), biskup Saragossy, żył w XII wieku za królów wizygockich, Sisenanda, Chintila, Tulga i Cinthasuinda. Spółczesny i przyjaciel jego święty Izydor, powiada że on podźwignął Hiszpaniję z upadku moralnego, wskrzesił pomniki starożytnych, i zabezpieczył swą ojczyznę od barbarzyństwa i ciemnoty. Był jednym z najuczeńszych swojego wieku i ozdobą Kościoła hiszpańskiego. Zasiadał na 4, 5 i 6 soborach toledańskich. Umarł r. 646, po 20-to letnich rządach dyjecezyją. Ciało jego odkryte roku 1270, zachowuje się w Rzymie, w kościele Santa-Maria-Maggiore. Braulijon pisał wiele dzieł teologicznych; ale największą jego zasługą jest uporządkowanie ksiąg ś. Izydora, będących zbiorem całej erudycyi VII wieku. *L. R.*

Braun (Ernest), wydał w języku łacińskim dzieło z wielu rycinami pod tytułem: *Novissimum fundamentum et praxis artilleriae*, *Amstelodami*, 1680, in fol., ark. 16, następnie przełożone na język niemiecki, wyszło w Gdańsku, 1681 i 1687.

Braun (Dawid), uczony biblijograf, rodem z Prus, żył od 1664 do 1737 r. Był burgrabią malborskim, później przez Kąckiego generała artyleryi, mianowany kommissarzem wojennym artylleryi konnej, następnie zjednawszy sobie względy Augusta II, otrzymał w darze od króla ziemską majętność pod Malborgiem. Gdy jednak artyleryja w roku 1704 dostała się w ręce szwedzkie, przeszedł Braun w służbę pruską i został konsylijarzem nadwornym i intendentem, zastawnego domowi brandeburgskiemu, elbląskiego terrytoryjum. W roku

wreszcie **1720** od obowiązku publicznego uwolniony, w prywatnym stanie pod Elblągiem roku **1737** życie zakończył. Wiele dzieł różnych napisał, najważniejsze z nich, jest: 1) *De scriptorum Poloniae et Prussiae Historicorum, Politicorum et Jetorum typis impressorum ac MSS. in Bibliotheca Brauniana collectorum virtutibus et vitiis, post evolutionem exactum, sine odio aut studio limatissimum. Coloniae* (rzeczywiście w Elblągu u Bannera). **1723** in 4-to, str. **352**. Toż samo dzieło wydał powtórnie z przedrukowaną tylko przedmową i odmiennym nieco tytułem, mianowicie: *De scriptorum Poloniae et Prussiae typis impressorum aeque ac Msetorum virtutibus et vitiis indicium*, in 4-to, **1739**, Gedani ap. G. M. Knochium. Zresztą całe dzieło z początkowego wydania wyszło nie tknięte (str. **532**). Ułożywszy autor książki według formatu, o każdém dziele daje swe zdanie, zawsze prawie surowe i ostre. A chociaż o pruskich dziełach nieco względniejsze, wszakże również dotkliwe, jakoż sami Prusacy (*Gelahrtes Preussen* **III**, **141** i **245**), przezwali go swoim zoilem; daleko więcej jednak żółci spostrzedz można w krytyce pism polskich: tu już krytykuje nietylko same pisma, ale nadto szarpie jeszcze i sławę autorów, (zwłaszcza gdy który był gorliwym katolikiem), a częstokroć i całego nawet narodu. Przy tém wszystkiém atoli dzieło Brauna ma tę wartość, że chociaż przesadza w surowości zdania, (i to nieraz nawet niesprawiedliwie), odkrywa jednak częstokroć umiejętnie słabą stronę naszych pisarzów. Przeto pochwała jego tém większe ma znaczenie i niezaprzeczoną jest dzieła zaletą. Dzieło to dla swej zapewne przesady w zdaniu (w wieku zresztą bardziej panegirycznym, a ztąd mniej usposobionym do przyjęcia surowych uwag), nie znalazło zwolenników i pokupu, przez co autor nie odniosłszy spodziewanych korzyści, stracił chęć wydania dalszych swych prac w tym rodzaju. Pomimo że wiele był już takowych przygotował, jakoż spoczęły w tece na zawsze. Inne jego dzieła są następujące: 2) *Kern der Kräftigsten Gebete*, które wyszły w Gdańsku, drugie wydanie **1680** roku. Napisał je Braun dla swoich dzieci i domowych, jak się o tém z przedmowy można przekonać. 3) *Officia quotidiana Christianorum de fine suo sollicitorum, sub nomine Desiderii Bonagii*, drukowane w Elblągu. Do napisania tego dzieła była pochopem Braunowi książka Opalińskiego *de Officiis*. Ułożył je czytając i robiąc wyciągi z Ojców Kościoła, w czasie morowego w r. **1709** powietrza. Zwykle przy kawie codziennie kazał ją przy sobie czytywać i po każdém *officium* wykładał je w krótkości. Jakoż znał ją całą prawie na pamięć. *Meditationes* przełożył na język niemiecki i chował je w biblijotece swojej jako skarb najdroższy. Całe dzieło przełożył na język niemiecki i wydał niejaki Winkler domowy Brauna. 4) *Meditationes selecte du sublimi hominis scientia*, drukowane w Gdańsku **1704** r. (*Stolle*) przypisał ten traktat ówczesnemu wojewodzie krakowskiemu Kąckiemu, generałowi artyleryi, wywdzięczając mu się za to, iż go mianował kommissarzem artyleryi koronnej. Traktat ten na nowo przedrukowano pod dozorem pana Franke w Halli, pod tytułem: *Meditationes selectae ex theologia naturali;* a lubo przeszło połowę przedrukowano, dla niewiadomej atoli przyczyny wstrzymano dalszy druk, a odbite arkusze na makulaturę obrócono. 5) *Meditationes de Deo, anima, summo bono etc.*, **1719**, Lipsiae. 6) *De Jurium Regnandi fundamentalium, in regno Poloniae, ratione et praxi moderna, videlius de Comitiis regni generalibus, electionibus regum, juribus majestatis, commentatio brevis et secta. Accessit sub appendice legis quamvis etc., de poena homicidii non capitali, moderata exculpatio. Ex collectaneis Dawidis Braunii*, **1722**, Coloniae in 4-to. 7) *Ausfuhrlich historischer Bericht vom pohlnisch unt preussischen Munzwesen*, Elbing, **1422**, in 4-to,

str. 200. Dzieło bardzo gruntownie napisane. Dodatki i poprawki jego umieszczane były w *Erleutertes Preussen* (II, od str. 592, do 656). Porównaj też *das gelehrte Preussen*, od str. 155 do 168. Dla tego też Braun wydał w roku 1726 osobny dodatek *Anhang* (kart 38). Nadto pozostały jeszcze niektóre prace Brauna w rękopismach, mianowicie: 1) *De privilegiis Prussiae cardinalibus etc.*, 1717. Są to wywody ważniejszych przywilejów pruskich. 2) *Vita et res gestae Johannis III, Regis Pol.*, niezupełnie ukończone; przerwane zostało z powodu śmierci prymasa Radziejowskiego, który Braunowi wszelkich dokumentów z koronnego archiwum kazał dostarczać i sam znacznemi upominkami autora do wypracowania tego dzieła zachęcał. 3) *Spis najznakomitszych familij pruskich.* Dzieło to nie wyszło na świat z namowy Bliwernitza, burmistrza Maltorniego, zaciętego nieprzyjaciela szlachty. 4) *Nowy Testament* podług textu greckiego. Tłomaczenie to, w którem Braun w wielu miejscach od przekładu Marcina Lutra odstępnie, zatrudniało go przeszło lat dziesieć. W wyjaśnieniu wyrazów poszedł najwięcej za Hesycihuszem. Mimo największą wszakże usilność i przesłanie tego przekładu do wydziału teologicznego w Królewcu, jako też i w Halli, jak approbaty, tak i nakładcy nie znalazł. Bolał nad tém niezmiernie, zwłaszcza, że był przekonany o zaletach swego przekładu, przenoszących go nad inne. 5) *Psalmy Dawida*, także zupełnie nie zgadzają się z przekładem Lutra; również nie znalazły nakładcy. 6) Ostatnie dziełko, które napisał, jest trzech arkuszowy *Wywód*, w którym wykazuje, *że królowie polscy po śmierci swego poprzednika mają prawo złożenia z urzędu lub potwierdzenia na nim urzędników w dobrach stołowych. Powtóre, że poczty należą do dochodów królewskich.* Dziełko to napisał Braun dla przypodobania się szambelanowi Stanisławskiemu, który zaraz po zdobyciu (1734 r.) Gdańska, prosił króla o naczelnictwo nad pocztami w Prussach. Gdy jednak pan Thidi tysiącem dukatów potwierdzenie swego urzędu otrzymał, zrazu Stanisławski musiał ustąpić i dopiero później tę posadę otrzymał. Oprócz powyższych dzieł, sporządził Braun jeszcze kilka dokładnych indexów, tak do konstytucyi, jako też i do innych dzieł polskich. Posiadał Braun piękną biblijotekę. Chciał ją odstąpić Andrzejowi Załuskiemu (późniejszemu biskupowi krakowskiemu), gdy jednak przy obejrzeniu onej pokazało się, że brat Andrzeja Józef (późniejszy biskup kijowski), już wszystkie dzieła znajdujące się u Bruna posiadał, nabył ją książę Sułkowski i ze znaczną korzyścią królewskiej bibliotece drezdeńskiej odprzedał. *E. N.*

Braun (Jan Wilhelm Józef), teolog katolicki, jeden z przywodzców szkoły Hermesa (ob.) w Niemczech, urodził się roku 1801, w Gronau, uczył się teologii w Bonn pod Hermesem, w Wiedniu 1825 r. przyjął święcenia kapłańskie, dalej się kształcił w Rzymie, był później professorem historyi kościelnej i exegetyki Nowego Testamentu w Bonn (od r. 1829). Wraz z Hermesem i Droste Histhoffem zaczął wydawać dziennik: *Zeitschrift für philosophie und katholische Theologie.* Jako obrońca zasad Hermesa, potępianych przez Rzym, został zawieszony w obowiązkach professora prawa kościelnego, z zachowaniem wszakże płacy. Wydał dzieła Justyna męczennika; (1836), *Bibliotheca regularum fidei* (1844); *Meletemata theologica* (1837), *Acta Romana* (1838); kilka pism w przedmiocie Hermezyjanizmu. W roku 1850 był członkiem pierwszej izby sejmu pruskiego.

Braun (August Emil), archeolog, ur. 1809 roku w Gotha, kształcił się w uniwersytecie gettyngskim pod Ottfrydem Müller, później pod Schellingiem i Gerhardem w Munichu. Z tym ostatnim w 1833 roku udał się do Rzymu, gdzie został biblijotekarzem i prosekretarzem instytutu archeologicznego. Z pism jego na

uwagę zasługują: *Il giudizio di Paride* (Paryż, 1838), — *Kunstvorstellungen des geflügelten Dionysu* (Munich, 1839),—*Tages und des Herkules, und der Minerva heilige Hochzeit* (1839) i *Antike Marmorwerke*, którego to znakomitego dzieła, dla braku współudziału ze strony publiczności, wyszły tylko dwie dekady (Lipsk, 1843). Dla większego uprzystępnienia swoich publikacyj, Braun pierwszy zastosował do nich galwanoplastykę i tak między innemi wydał: *Die Apotheose des Homer* (Lipsk, 1848), — *Die Passion des Duccio Buoninsegna* (1850) i wiele innych; powodzenie w tej mierze skłoniło go do założenia na wielką skalę w Lipsku instytutu galwanoplastycznego. Z pomniejszych dzieł Brauna, oprócz *Mytologii greckiej* (Gotha, 1830), wymieniamy tu jeszcze: *Die Schale des Kodros* (Berlin, 1843), — *The marriage-procession of Neptune and Amphitrite* (Birmingham, 1849), — *Il sepolcro di Porsenna*,—*Oreste*,— *Artemis Hymnia und Apollo mit dem Armband* i *Zwölf Basreliefs griechischer Erfindung*. Od 1834 r. Braun redagował w Rzymie czasopismo: *Bulletino*, a od 1837 r. *Annali* instytutu archeologicznego.

Braunau, miasteczko w Austryi Wyższej, nad Innem, na granicy Bawaryi, liczy 2,000 m. Tu 26 Sierpnia, 1806 roku rozstrzelany został przez Francuzów norymbergski księgarz Palm (ob.).

Brauenfels, miasteczko liczące do 2,000 ludności nad rzeką Isar, w prowincyi Koblentz (Prusy), rezydencyja książąt Solms Brauenfels. Zamek, biblijoteka, zbiór starożytności, kościoły i synagoga. Podczas wojny 30-letniej Brauenfels zdobywane było przez Mansfelda, de Tillego, a później przez Francuzów, pod dowództwem Turennijusza.

Braunow (Braunau), miasto czeskie, nad granicą Szląska (ku Świdnicy), w obwodzie kralowo-hradzkim. Jest górami otoczone, ma 3,300 mieszkańców, urząd powiatowy, gimnazyjum i różne fabryki. Bogaty klasztor Benedyktynów jest fundacyi Władyki Stawnika (ojca ś. Wojciecha). Roku 1600 kazał tu opat zburzyć kościół protestancki; co było jednym z powodów do 30-letniej wojny w Niemczech.

Braunsberg, (*Brunsberg*, po polsku *Braniewo*), miasto, dawniej w księstwie warmińskiem dziś w Prusach w obwodzie i regencyi królewieckiej, przy ujściu rzeki Passagy do zatoki Fryzskiej (Frischehaff) położone. Krzyżacy podbiwszy Prusaków i do wiary chrześcijańskiej przymusiwszy dla utrzymania ich w karbach posłuszeństwa, zamków kilka wystawili w roku 1255 i takowe swym wojskiem osadzili. Braunsberg wtenczas wziął swój początek i tak na cześć Brunona biskupa pragskiego, który znimi podjął, nowo zdobyte kraje, przezwany został. Miasto to pierwotnie przeznaczone było na stolicę biskupstwa warmińskiego, z tego powodu Anzelm najpierwszy biskup wystawił tutaj w r. 1260 kościół katedralny na cześć ś. Andrzeja, umieścił przy nim 4 prałatów i 16 kanoników. Lecz Prusacy podbici niedawno, niechętnie znosili obcych niewolę i r. 1261 w ogólnem powstaniu zniósłszy wojsko Krzyżaków, rzucili się na miasto i zamek przez tychże wystawiony. Wtenczas to dobywając Braunsberga, wszelkiemi sposobami przez dni ośm gdy w otwartym boju niczego dokazać nie mogli, użyli fortelu i skryli się w lasach, czem ubezpieczeni Krzyżacy, wyszli z końmi na paszę. Nieprzyjaciel napadł wtedy na nich, a Krzyżacy przerażeni na nowo rozpoczętem oblężeniem, zapalili twierdzę razem z miastem i sami z biskupem Anzelmem potajemnie ujechali do Elbląga. Dopiero w 1279 roku biskup Henryk zamek i miasto odbudował. Odtąd miasto zaczęło się wznosić. W r. 1348 biskup: Herman Liebenstein zbudował nowe miasto, które z powodu

wygodnego położenia, policzone zostało do rzędu miast hanzeatyckich. Do zamożności miasta przyczyniło się przebywanie w niém mistrzów krzyżackich. Zajęte w 1461 r. pod berło polskie, zachowało stan pomyślny i dla tego nie chciało się w 1519 r. poddać Albertowi margrabiemu brandeburgskiemu, który wypowiedziawszy wojnę wujowi swemu Zygmuntowi I, opanował Bransberg i osadził w nim liczną załogę. Wysłano wtedy Mikołaja Firleja wojewodę sandomierskiego, który obległ Braunsberg, ale dla braku ludzi, nie mógł go odzyskać. W 1568 r. kardynał Hozyjusz biskup warmiński dla zapobieżenia szerzącej się w swej dyjecezyi nauce Lutra, sprowadziwszy tu Jezuitów, uposażył ich i założył kollegijum i seminaryjum. Pierwsze to w Polsce kollegijum nazywane *Hosianum*, z którego wzięto Jezuitów do Wilna, hojnie opatrywali następcy założyciela, a Bużyński regent koronny, udarował bogatą biblijoteką. W 1626 roku Szwedzi zająwszy miasto, kazali mu dla uwolnienia się od rabunku zapłacić 50 tysięcy talarów, ale ową biblijotekę przewiózł Gustaw Adolf do Szwecyi. — Na mocy traktatu z r. 1635, wrócił Braunsberg pod panowanie Polski i zostawał pod niem do pierwszego podziału. W r. 1773 przeszedł do Prus. Znajdują się tu cztery kościoły katolickie, jeden ewangelicki, seminaryjum katolickie, gimnazyjum, szkoła nauczycieli. Handel płótnem, drzewem i lnem; 6,000 mieszkańców.

Braunschweig, ob. *Brunświk*.

Braunstein, nazwa handlowa nadtlenku manganezu, wzoru MnO_2 (ob. *Manganez*).

Brauronije, uroczystości na cześć Dyjany, tak zwane od miasta Brauron w Attyce, gdzie co pięć lat się odbywały pod przewodnictwem 10 osób *hieropoei* zwanych (to jest ofiarników). Na ofiarę bito kozła lub kozę, w czasie gdy chór męski recytował ustęp jaki z Homera, a dziewczątka 5-cio do 10-letnie w żółtém odzieniu, *arktoi* (niedźwiedzicami) zwane, poświęcały się czci Dyjany. Początek tej uroczystości przypisywali jedni Flawidom, mieszkańcom miasteczka do Aten przytykającego, którzy obłaskawili byli niedźwiedzia do tego stopnia, że dzieci się z nim bawiły i jadały, lecz gdy rozdrażniony pożarł raz małą dziewczynkę, inne zabiły go na miejscu, za co morowa zaraza kraj spustoszyła. Wyrocznia zapytana wyrzekła, że należało dziewice poświęcać Dyjanie, co stało się później w Atenach prawem, które mieć chciało, by żadna dziewica niepoświęcona wprzódy przy Brauronijach, za mąż nie wychodziła. Inni utrzymują, że festyn ten obchodzono na pamiątkę wyswobodzenia Oresta i Ifigenii; ztąd dodają, że jedną z głównych ceremonii było lekkie draśnięcie mieczem czyjej głowy lub szyi, by parę kropel utoczonej krwi przypominało niebezpieczeństwo Orestesa w Taurydzie.

Braurona, dzisiejsze *Wrana*, miasto w Attyce, na południo-wschód Maratonu, założone przez Cekropsa i słynne świątynię Artemidy (Dyjany), która ztąd nosiła przydomek *Brauronii*. W świątyni tej bogini w Akropolis Ateńskiej stał jej posąg dłóta Praxytelesa.

Brauwer (Adryjan), sławny malarz niderlandzki, ob. *Brouwer*.

Bravalla-Hed, puszcza szwedzka, w bliskości Wexiö w Smalandyi, słynna bitwą Amazonek, która według podania miała mieć miejsce w 2493 roku przed Chr., gdy Duńczycy, w czasie wyprawy wojennej Szwedów, napadli na bezbronne kobiety i przez nie pod dowództwem najmężniejszej z nich, imieniem Blondo, zostali pobici.

Bravi (z włoskiego: *bravo*, waleczny), tak we Włoszech, szczególnie dawniej w Wenecyi, nazywano ludzi, którzy za pieniądze podejmowali się różnych

śmiałych i niebezpiecznych zleceń, a mianowicie też morderstwa. W armii tureckiej zwano tak dawniej fanatyków, którzy upoiwszy się opium, dobrowolnie szli na nieprzyjaciela i w ślepej wściekłości zwykle śmierć nachodzili.

Bravo lub **Brava** (w rodzaju żeńskim), *bravi* (w liczbie mnogiej) *bravissimo* (w stopniu najwyższym), pochodzi z włoskiego i znaczy: dzielnie! znakomicie! bardzo dobrze! wybornie! — Jest to wykrzyknik którym amatorzy entuzyjaści objawiają swe zadowolenie z wykonania śpiewaków i śpiewaczek, w skutek którego ci ostatni przywoływani częstokroć bywają na scenę, jak np.: Bravo Lablache! brava la Viardot! bravi tutti! Z teatrów przeszedł on do wszelkiego rodzaju sal, koncertów, salonów, posiedzeń akademickich i innych.

Bravo-Murillo (Juan), były prezes gabinetu hiszpańskiego; urodzony 1803 r. w Frejenal de la Sierra, w prowincyi Badajoz. Przeznaczony z początku do stanu duchownego, wkrótce zawód ten porzucił i poświęcił się prawu i w 1825 r. wszedł do kollegijum adwokatów w Sewilli, najsławniejszego wówczas w całej Hiszpanii. Odznaczył się tu wnet znakomitym darem wymowy, szczególnie w obronie pułkownika Bernardo Marquez, który w r. 1831 będąc zawikłany do liberalnego spisku, oskarżony był o zdradę stanu. Po śmierci Ferdynanda VII, minister sprawiedliwości Gaselly mianował go *fiscalem* (prokuratorem królewskim) przy audyjencyi (trybunale) estremadurskiej w Caceres; urząd ten pełnił w duchu praktycznego i umiarkowanego postępu. Kiedy zaś w 1835 r. stanęło u steru gwałtowniejsze stronnictwo progressistowskie, nowy minister Gomez Becerra usunął go, poczem Bravo-Murillo został napowrót adwokatem w Madrycie, gdzie jednocześnie ze sławnym prawnikiem Pacheco, (w 1847 roku prezesem rady ministrów) zaczął wydawać czasopismo: *Boletin de jurisprudencia.* Obok tego nie zaprzestał również i działalności politycznej, jako jeden z najczynniejszych współpracowników pisma oppozycyjnego: *El-Porvenir,* którego założycielami byli Donoso Cortès, Gonzalez Llauss i Dionisio Galiano, a w skutek tego w r. 1837 z prowincyi Sewilli wybranym został na członka kortezów. Ofiarowanego sobie pod ministerstwem Ofalia wydziału sprawiedliwości nie przyjął, a jako deputowany występował tylko w kwestyjach właściwie prawnych. Po rozwiązaniu kortezów z powodu zasad umiarkowanych, nie został wybranym na nowo i już tylko w nowém piśmie: *El Piloto* występował przeciwko zasadom panującego stronnictwa; dopiero w 1840 r. wszedł znowu do izby, jako deputowany prowincyi Avila i odtąd już częściej występował na polu czysto politycznem, mianowicie sławną mową o dziesięcinach, która zjednała mu wielu nieprzyjaciół, gdyż chciał wykazać niesprawiedliwość i niewłaściwość zupełnego ich zniesienia. Wszakże odwaga, której przy tej i kilku innych okazyjach niezaprzeczone dawał dowody, zyskała mu zarazem zaufanie konserwatystów, tak iż nawet wybranym został na członka kommissyi do spraw finansowych. Po rewolucyi 1 Września 1841 r. Bravo-Murillo, jako jeden z przywódzców stronnictwa moderadów, miał być uwięziony, ale schronił się do prowincyj baskijskich, a ztamtąd przez Pirenee do Bajonny, gdzie prawie jednocześnie dowiedział się o swojém wygnaniu i o tém, że go utworzony wkrótce rząd tymczasowy przywołuje napowrót do kraju. Tu na nowo zajął się obowiązkami obrońcy sądowego, i dopiero z początkiem 1847 r. objął wydział sprawiedliwości w gabinecie przejścia pod kierunkiem księcia Sotomayor, a w Listopadzie t. r. w nowym rządzie został ministrem handlu, wychowania i robót publicznych. W latach 1849 i 1850 był ministrem skarbu, a w 1851, po wystąpieniu księcia Walencyi (Narvaeza), sam stanął na czele nowego gabinetu. Tu jednak, przejmując się coraz bardziej dążeniami absolutystycznemi dworu, zaczął rządzić przez dekreta królew-

skie, jak gdyby kortezów wcale nie było na świecie, a reakcyja coraz bardziej brała górę. Wywołało to silną oppozycyję, do której przystąpili dawniejsi nawet jego przyjaciele ze stronnictwa moderadów, a na czele której stanął Narvaez; widząc zaś nareszcie, że połączonym ich usiłowaniom nie da rady, a unikając skutków ogólnego wzburzenia, w dniu **14** Grudnia **1852** r. podał się do dymissyi i za paszportem francuzkim kraj potajemnie opuścił. Powrócił wprawdzie jeszcze po niejakim czasie, żeby zająć miejsce w kortezach; kiedy jednak upadł także gabinet Lersundi, a wypadkami w Vicalvaro absolutyści ostatecznej doznali klęski, Bravo-Murillo powtórnie uciec musiał z Hiszpanii, dokąd dopiero w roku **1859** na skutek powszechnej amnestyi powrócił. Jako charakterowi prywatnemu, najzawziętsi nawet przeciwnicy nie odmawiali mu nigdy szczerego szacunku. *F. H. L.*

Bravura (aria di), jest aryja przeznaczona na okazanie siły, świetności i zręczności organu głosowego śpiewaka lub śpiewaczki, słowem na popisanie się. Dawni włoscy mistrze, dla dogodzenia żądaniom wirtuozów, do każdej niemal opery wciskali podobne aryje. Do Francyi weszły one razem z Gluckiem i Piccinim (choć już i Haendel w swych oratoryjach nie gardził niemi) a późniejsi jak Gretry i Mehul, smakowali w nich bardzo, Mozart nawet użył ich parę razy. Mimo jednak, że ślady tego rodzaju aryj pozostały jeszcze w Rossinim i Verdim, scena dzisiejsza wsparta krytyką już je surowiej sądzi, gdyż wyrodziło się przekonanie, że kompozytor (a w ślad za nim i wykonawca) winien przedewszystkiem oddać w prostych a wydatnych melodyjnych rysach namiętności i uczucia ożywiające osoby jego kreacyi. Dla śpiewaka chcącego okazać giętkość swego organu, pozostaną wówczas jeszcze ozdoby (fiorituri), których (jeśli kompozytor ich nie naznaczył) oszczędnie i we właściwych tylko miejscach użyć może, a za które sam już na siebie bierze odpowiedzialność.

Bray (Franciszek Gabryjel hr. de), mąż stanu bawarski, urodzony w Rouen **1765** r. Będąc sekretarzem legacyi francuzkiej w Ratyzbonie, wszedł do służby bawarskiej i mianowany został radcą legacyjnym. W roku **1808** wysłany był do Petersburga. W **1817** r. powołany został na członka izby parów bawarskich. W r. **1820** był ambassadorem w Paryżu. W **1827** w Wiedniu. W r. **1831** usunął się od służby publicznej, a w roku następnym umarł w majątku swoim Irlbach. Napisał: *Exposition de la constitution hollandaise jusqu'en 1795. Voyage aux saynes de Salzbourg et de Reichenhall* (Berlin, **1807**). *Essai critique sur l'histoire de Livonie* (Dorpat, **1817**). — **Bray** (Otto Kamil Hugo de), syn poprzedzającego, radca stanu bawarski, minister pełnomocny przy dworze rossyjskim, urodzony w Berlinie **1807** r. Początkowo zostawał przy ambasadach bawarskich: w Wiedniu, Paryżu i innych stolicach. W **1846** r. został ministrem spraw zagranicznych; po krótkim przeciągu czasu złożył tekę, aby ją objąć na nowo w **1848** roku. W roku **1849** wysłano go do Petersburga. Z zasad swych należy do szkoły Metternicha.

Bray (Anna Eliza), powieściopisarka angielska, żona archeologa, księdza Karola Stothard, któremu w **1818** r. towarzyszyła w podróży do Normandyi i Bretonii; opis tej podróży, wraz z rysunkami swego męża wydała pod tytułem: *Letters written during a tour in Normandy* etc. (Londyn, **1820**). Głębsze przejęcie się Szekspirem, Chaucerem i Scottem skierowało ją ku studyjowaniu wieków średnich, a kierunek ten uwydatniła w licznych powieściach. Z szczególném zamiłowaniem traktuje ona tu dzieje swoich stron rodzinnych, hrabstwa Devon, oraz innych zachodnich prowincyj angielskich; najgodniejszemi pod tym względem wspomnienia są: *De Foix* (3 t.; **1820**).— *The white hoods,—Trela-*

wny of Trelawe (3 tomy, 1837).—*The protestant*,—*Henry de Pomeroy, or the eve of St. John*,—*Warleigh, or the fatal oak* (3 t., 1836).—*Fitz of Fitz-Ford* i mnóstwo innych. W swoim romansie: *The Talba of Portugal* (3 tomy, 1834), opisuje pani Bray historyję Inezy de Castro. Jedném z najlepszych jej dziełem jest *Courtenay of Walreddon* (3 tomy, 1844), z epoki Karola I. Wszystkie jej powieści historyczne zebrane są w 10 tomach, pod tytułem: *The novels and romances* (Londym, 1845—46); najnowszym jej utworem jest: *Trials of domestic life* (3 tomy, 1848), w którym znowu celuje żywotnemi opisami zachodnich hrabstw Anglii. Od śmierci swego małżonka i po zupełnej prawie utracie wzroku, pani Bray obecnie przebywa w Londynie.

Brayer (A.), lekarz francuzki, urodził się w departamencie Aisne około roku 1775; pochodził z rodziny znanej w administracyi i medycynie. Otrzymawszy stopień doktora medycyny w początkach bieżącego wieku, odbył kilka podróży do Włoch i na Wschód, a mianowicie do Konstantynopola, gdzie wykonywał sztukę swoją i dokąd kilkakrotnie wracał. Wrócił do Francyi pod koniec wojny o wyswobodzenie Grecyi, przynosząc z sobą dostateczny majątek i niewzruszone przekonanie, że dżuma, równie jak i febra żółta nie są zaraźliwe. Uzupełniwszy spostrzeżenia swoje czytaniem książek, wydał w roku 1826 dwutomowe dzieło: *Neuf années à Constantinople*. W r. 1846 akademija lekarska zarządziwszy zbadanie zarazy i kwarantann, przyzwała Brayer'a, który odesłał ją po objaśnienia do dzieła swego, obstając silnie, że zaraza się nie udziela. Jako akcyjonaryjusz a w części właściciel Ateneum sztuk od r. 1822, przepędzał tutaj prawie cały czas; umarł w Rouen 1848 r. Brayer przywiózł z podróży swoich roślinę abissyńską, którą Kunth nazwał od jego nazwiska *Brayera*, wywdzięczając tym sposobem podanie sposobności poznania tego tworu świata roślinnego, tak skutecznego przeciw tasiemcowi.

Brayera anthelmintica. (Krasawa czerwiotrutna). Tak się zowie drzewo, rosnące w Abissynii i Arabii, nad morzem czerwonem, należące do rodziny różowych (*rosaceae*). Kwiat tego drzewa, póki świeży, czerwony, po zasuszeniu zaś cisawy, mający słaby zapach korzenny, smak zaś naprzód cierpki nieprzyjemny, a potém gorzki; używają oddawna Abissyńczykowie pod nazwiskiem *Kosso*, ku wypędzeniu z jelit tasiemca, który u nich bardzo często napotykanym bywa. Rozbiór chemiczny jeszcze dotychczas nie wyjaśnił skuteczności tego nowego w Europie leku, który przed dziesięcią laty, z ujmą dla kilku innych doświadczonych leków czerwiogubnych, osobliwie we Francyi nadzwyczajnie przesadzano. Dziś wreszcie wiemy, że temu głośnemu lekowi jeszcze daleko do tego, żeby był niezawodnym; a nawet dawniej znane leki tego rodzaju okazały się skuteczniejszemi niż ich nowy spółzawodnik. Z mniemaniem o nim spadła też i cena jego. Kiedy bowiem z początku uncyja, tak zwanego Kossa kosztowała u nas 18 złp., teraz tąż samą ilość można mieć za 2 złp. *Dr. F. Sk.*

Brazelle, Brezole, tak zwano za czasów panowania Zygmunta III i Władysława IV na stołach pańskich, kotlety wołowe lub cielęce z żeber porąbanych.

Brazier (Mikołaj), autor dramatyczny i piosnkarz, urodzony w Paryżu roku 1783, syn nauczyciela szkółki elementarnej, początkowo terminował u jubilera, wkrótce jednak porzucił warsztat i wszedł do służby administracyjnej. W r. 1803 wystawił pierwszą swą sztukę: *Le caveau moderne*. Piosnki Brazier'a znalazły rozgłos we wszystkich towarzystwach bachicznych, w obozach, po warsztatach i fabrykach, rzadko jednak wciskały się do salonów. Następnie po upadku Napoleona wydał zbiór piosenek na cześć Bourbonów, pod tytułem: *Souvenirs de dix ans*, za co otrzymał urząd w biblijotece przybocznej Ludwi-

ka XVIII. Umarł w Passy 1838 r. Napisał 250 komedyj, z których godniejszemi pamięci są: *Préville et Taconnet. Le ci-devant jeune homme. Les bonnes d'enfants. Les cuisinières.*

Brazydas. Znakomity wódz spartański, zwany przez współziomków: „Najwaleczniejszy ze Spartan," był synem Taliesa. W pierwszej wojnie peloponeskiej 431 r. ocalił Metonę, bliską wpadnięcia w ręce Ateńczyków. Potém towarzyszył Alcydasowi w wyprawie korcyrejskiej. Ranny niebezpiecznie pod Pylos, jak tylko mógł władać orężem, wpadł na czele wojsk do Macedonii, gdzie około góry Atos znajdowały się osady greckie, sprzymierzone z Atenami. Zdobył większą część miast, inne zażądały dobrowolnie związku ze Spartą. Ateńczykowie wysłali przeciw niemu Kleona. Oba wojska spotkały się nad Strynionem w Tracyi, pod miastem Amfipolis, gdzie stoczoną została zacięta walka, w której Ateńczykowie na głowę pobici. Kleon legł na polu, Brazydas niebezpiecznie ranny odniesiony do Amfipolis, umarł tam roku 422 przed Chrystusem. Spartańczykowie na cześć jego ustanowili w Amfipolis igrzyska zwane *Brazydee.* Sami tylko obywatele lacedemońscy mogli w nich brać udział.

Brazylija, cesarstwo, ob. *Brezylija.*

Brazylijskie drzewo, materyjał farbierski, pochodzący z *Caesalpinia brasiliensis*, wielkiego drzewa, należącego do rodziny motylkowych (*papilionaceae*) a rosnącego w Ameryce południowej. Drzewo to jest twarde, ciężkie, świeże koloru ceglastego, lecz później brunatnego, daje się dobrze polerować. Przywożone bywa w klocach ociosanych z bielu.— *Brazylletowe drzewo* (Brésillet) pochodzi także z gatunku *Caesalpinia*, rosnącego głównie w Gujanie, a mniej obficie na Antyllach; przywożone bywa razem z bielem białawym, w kawałkach około 2 cali średnicy mających; jest koloru czerwono-brunatnego z żyłkami poprzecznemi ciemniejszemi. Dostarcza mniej niż drzewo brazylijskie farbnika i mniej pięknego koloru.— *Brazylletem indyjskim* nazywają *Sopan*, drzewo pochodzące z gatunku *Caesalpinia sopan*, rosnącego na wyspach allouckich, w Japonii, Brezylii i na Antyllach. Drzewo to jest twarde, ciężkie, zbite, daje się dobrze polerować; jest koloru blado-czerwonego, pięknie farbuje na czerwono wełnę i bawełnę. Własność barwienia pochodzi od pierwiastku zawartego w tych drzewach, zwanego *Brazylinem.*

Brazylin, pierwiastek farbierski otrzymywany z drzewa fernambukowego i brazylijskiego; łatwo rozpuszcza się w wodzie i alkoholu. Roztwór wodny żółtawo-czerwonego koloru, na powietrzu staje się czerwonym; od kwasu siarczanego, azotnego i solnego staje się bledszym, większa ilość kwasu podnosi kolor i sprowadza osad kłaczkowaty; kwas siarkowy pozbawia koloru; alkalija zabarwiają fijoletowo. Według Chevreul'a czysty brazylin krystalizuje w igły drobne, pomarańczowego koloru, które zdają się być nieco lotnemi.

Brda (Brahe), rzeka spławna w księstwie poznańskiem. Wybiega z jeziora Krańsko w okręgu regencyjnym kwidzyńskim powiecie chojnickim, przepływa jeziora Sułomie i Charzykowo, przyjąwszy rzeczkę Sempolna, dąży ku południowi. Następnie obiega miasto Bydgoszcz pod którém styka się z nią kanał bydgoski od Nakła i Noteci idący. Tu zmienia swój kierunek na wschodni i pod wsią Fordon niemiecki, łączy się z Wisłą. Szerokość koryta Brdy wynosi stóp pięćdziesiąt. Długość biegu w księstwie mil 8. Obfituje w minogi i łososie.—Dawne sejmy polskie wydawały uchwały względem uczynienia dogodnego, na tej rzece spławu, zabraniały stawiania szluz, grobli, młynów i t. p. jako utrudzających żeglugę.

Brdów, miasteczko rządowe w gubernii warszawskiej w powiecie włocław-

skim, okręgu brzeskim, nad brzegiem jeziora położone. Niewiadomo kiedy powstało i komu winno swoje założenie. W r. 1562 król Zygmunt August nadał mu prawo niemieckie, w ostatnich zaś czasach należało do starostwa kolskiego. Kościół tutejszy pod wezwaniem ś. Wojciecha w bardzo dawnych wiekach zbudowany, pierwotnie parafijalny; w r. 1436 Władysław Jagiellończyk oddał Paulinom, którzy tu uroczyście wprowadzeni byli w dniu 17 Sierpnia 1437 roku. Była to szczupła świątynia, Paulini rozszerzali ją i przyozdabiali w różnych czasach, a w ostatnich latach wystawili przy nim dosyć ozdobną wieżę. Zgromadzenie tutejsze nie było liczne. Zwykle przemieszkiwało w Brdowie 8 a niekiedy 9 zakonników, których ostatnim przeorem był ksiądz Czechowicz. Po suppremacyi zgromadzenia w r. 1819 klasztor oddano księżom świeckim i znowu na parafijalny zamieniono. Jest to budowla dosyć okazała, a będąc na wyniosłym brzegu jeziora wystawioną wysokiemi drzewami ocienioną i zdaleka widoczną, miasto i całą okolicę zdobi. Jest tu szpital i fabryka kuczbaju; ma 6 jarmarków do roku. Obecnie liczy ludności: Polaków 744, Niemców 14. Izraelitów 105 razem 863 głów. Domów murowanych ma 6, drewnianych 79, ubezpieczonych na summę rs. 22,890, dochód roczny kassy miejskiej wynosi rubli 810 kop. 57.

Brdowskie jezioro, w królestwie polskiem, gubernii warszawskiej, powiecie włocławskim, otoczone gruntami w części piaszczystemi, częścią gliniastemi, mające rozległości morgów 6, głębokości 18 stóp.

Brea (Maciej), jest autorem księgi pod tytułem: *Novae scholae Thoruniensis ratio doctrinae et disciplinae*, 1568.

Brébeuf (Wilhelm de), szlachcic normandzki; urodził się 1618 roku, a umarł mając lat 43. Jako poeta i erudyt, zasługuje na pomieszczenie w liczbie wziętych pisarzy, z czasów małoletności Ludwika XIV. Wystąpił on najprzód z trawestowaną siódmą księgą *Eneidy*, a następnie z podobnemże tłómaczeniem *Farsalii*, Lukana. Później zajął się na serjo przetłómaczeniem tej ostatniej, co mu się też powiodło. Podziwiano tu naówczas śmiałe hyperbole, napuszoność, nieustanne antytezy, olbrzymie myśli, pompatyczne opisy, chociaż wcale nienaturalne. Jakkolwiekbądź, Brébeuf olśnił swém tłómaczeniem nietylko miasto, ale i dwór, tak iż Mazarini bardzo świetne czynił mu obietnice, lecz ich nigdy nie dopełnił. *Farsalia* Brébeufa, w miarę jak smak powszechny oczyszczał się i wykształcał, szła w zapomnienie, a dobiły ją do reszty uszczypliwe krytyki Boala, który w swej *Sztuce rymotwórczej* (znanej nam z przekładu Dmochowskiego ojca), daje Brébeufa jako wzór nadętości i przesady. Pomimo wszakże tej klątwy nieomylnego niegdyś krytyka, trudno twierdzić, aby Brebeuf pozbawiony był zupełnie zmysłu poetycznego, owszém nie w jedném miejscu, mianowicie w opisach, natrafiamy na obrazy świetne, godnie oddające śmiałe myśli Lukana. Brébeuf prócz powyższych dzieł, wydał jeszcze: *Entretiens solitaires*, zbiór pieśni religijnych, daleko słabszych od innych jego utworów świeckich; wreszcie zbiór różnych utworów, między któremi znajdujemy: *150 epigramatów przeciwko kobiecie używającej blanszu i różu*, a napisanych w skutek zakładu; *Pochwały poetyczne*, *Obronę kościoła rzymskiego* i *Listy*.

Breda, forteca i główne miasto okręgu tegoż imienia, w Brabancie południowym, u zejścia się rzek Marki i Aa, dobrze zabudowane, liczy do 17,000 mieszkańców, odznacza się pięknemi placami i licznemi kościołami, z których na uwagę zasługuje katedra gotycka, z wieżą dochodzącą 200 stóp wysokości. Mieszkańcy prowadzą handel kapeluszami, dywanami, mydłem, solą i olejem. Okolice są nadzwyczaj błotniste. Miasto ufortyfikowane zostało po raz pierw-

szy w r. 1534 przez Henryka nassauskiego, często oblegane przez Hollendrów, Francuzów i Hiszpanów. W 1581 r. zdobyli je Hiszpanie, lecz w 1590 r. odebrał je Maurycy książe Oranii. W 1625 r. po 10-miesięczném oblężeniu zajął je Spinola; w 1637 r. opanował Henryk książe Oranii, rozszerzył fortyfikacyje i zbudował cytadellę. W 1793 wpadło w ręce Dumouriez'a, lecz po porażce pod Neerwinden, zostało opuszczoném. Następnie zdobył je Pichegru. Gdy w 1813 roku załoga francuzka przedsięwzięła wycieczkę przeciw przedniej straży rossyjskiej, dowodzonej przez Benkendorfa, mieszkańcy Bredy jednomyślnie powstali i przeszkodzili powrotowi Francuzów. W Bredzie odbyły się dwa kongresy: pierwszy 1575 r. pomiędzy Hiszpaniją i Prowincyjami Związkowemi, spełzł bezskutecznie, gdyż rząd hiszpański nie chciał zezwolić na zaprowadzenie w Niderlandach reformacyi; drugi w latach 1746—7 pomiędzy Francyją, Angliją i Hollandyją rozszedł się, gdy rewolucyja postawiła księcia Oranii na czele rządu hollenderskiego. Pokój podpisany w Breda 31 Lipca 1667 r. pomiędzy Francyją, Angliją, Hollandyją i Danią, położył koniec wojnie, spowodowanej współzawodnictwem handlowém.

Breda (Grzegorz), żyjący w XVI wieku, wydał dzieło filozoficzne: *Textus parvuli philosophiae moralis summa cum diligentia emendatus* etc. bez wymienienia miejsca i roku druku.

Bredejka, rzeczka w królestwie polskiém, wypływa z bagien i jezior na gruntach wsi Meszliny, w powiecie kalwaryjskim, gubernii augustowskiej, przepływa przez łąki i grunta wsi Kumiecie, folwarku Podborek, wsi Purwiniszki, dalej folwarku Józefowo, który urządzony został na miejscu dawniejszej wsi Szukie; następnie płynie przez grunta i łąki wsi Miświecie, folwarku Kawkokalnie, a nareszcie na gruntach wsi Czyczki, wpada do rzeki Stara Szyrwinta. Biegnie po równinie w gruncie gliniastym, dno muliste, długa 1 $^1/_2$ mili, szeroka 6 do 8 stóp. *L. W.*

Bredenbach (Tyleman), urodził się w mieście Emerytz i był synem pastora. Po ukończeniu nauk, został doktorem teologii i kanonikiem w Kolonii, Dorpacie i Antwerpii; umarł w Kolonii 1587 r.; prócz innych dzieł, napisał i wydał: *Belli Livonici quod magnus Moscoviae Dux a. 1558 castra Livones gesfit, nova et memorabilis histoira*, Coloniae, Agrip. 1558, in 12-vo; 1564, in 8-vo; *Douai*, 1565 in 8-vo; w *Scriptores Rer. Moscov.*, Francfort, 1681; w Starczewskiego *Hist. Ruth. Scriptores;* przetłómaczone także na język holenderski.

Bredetzky (Samuel), superintendent, zmarły 20 Czerwca 1812 r. we Lwowie, pierwszy skierował poszukiwania swoje, ku zbadaniu Galicyi pod względem statystycznym, przemysłowym, rolniczym i geograficznym. W tym przedmiocie zostawił rozległe dzieło o Galicyi. Liczne rozprawy podobnejże treści, udzielał Gazecie Lwowskiej 1811—12 r. które tamże tłómaczono. Jeszcze w r. 1816, jest jego rozprawa o gospodarstwie w Galicyi. Wydał osobno: *Reise-Bemerkungen über Ungarn und Galizien* (1809 Wiedeń). *Die Deutschen in Galizien oder historisch-statistischer Beitrag zum Deutschen Kolonial-Wesen in Europa*; mit 2 Plänen und 1 Karte (Brün, 1811). *E.*

Bredkrajcz (Norbert), współczesny rymopis polski; urodzony w wielkiém księstwie poznańskiém w r. 1818, umarł tamże 1858 r. Początkowe nauki odbył w Poznaniu, wyższe kończył na uniwersytetach wrocławskim i berlińskim. Umierając przeznaczył testamentem 3,000 złp. corocznej nagrody, jako procent od funduszu żelaznego 60,000 złp., za najlepszy dramat polski. Gdyby w którym roku nie znalazł się autor, nagroda przechodzi na dwóch lub więcej współubie-

gających się przez lata następne. Zapis ten dotąd nie wszedł w wykonanie. Wydał z druku: 1) *Matka Bohaterka*, poemat, Wrocław, 1843, w 12-ce. 2) *Zbigniew Czarto*, dramat, Wrocław 1849, w 8-ce. 3) *Mieczysław I*, dramat w 5 aktach, Lipsk 1858, w 8-ce, str. 171. 4) *Poezyje* jego ulotne, umieszczone były w tygodniku literackim poznańskim, w latach 1842—43. Są one równie jak jego dramata, pod względem wartości literackiej dosyć mierne.

Bredow (Gabryel Godefroy), sławny historyk niemiecki; urodził się w Berlinie r. 1773, z niezamożnych rodziców. Po ukończeniu gimnazyjum w Joachimsthal, udał się do uniwersytetu w Halli, celem poświęcenia się naukom teologicznym, lecz wkrótce zmienił swój zamiar i oddał się archeologii. Zostawszy w roku 1794 członkiem seminaryjum pedagogicznego, otrzymał następnie posadę professora w gimnazyjum Eutin. Tu oddał się z zapałem studyjom geografii i astronomii u starożytnych, a jako owoc swej pracy, wydał: *Podręcznik historyi, geografii i chronologii starożytnej* (Altona 1803 r. szósta poprawna przez Kunischa edycyja, wyszła 1837 r.),, ogłosiwszy poprzednio *Badania nad niektóremi kwestyjami historyi, geografii i chronologii starożytnej* (Altona, 1800 i 1802). W roku 1802 wybrany został Bredow na rektora kollegijum Eutin, a w 1804 r. mianowany professorem historyi w uniwersytecie helmstädtskim. Wtedy napisał *Kronikę dziewiętnastego wieku* (Altona, 5 tom., 1808—1811), której dalsze wydawanie ustąpił Venturiniemu, z powodu trudności jakie napotykał w poszanowaniu prawdy, swobód i postępu. Powrócił naówczas do ulubionych swych studyjów nad starożytnością i powziął plan, historycznego przedstawienia wszystkich systematów geograficznych, począwszy od Homera aż do wieków średnich. Dla poznania mniejszych geografów greckich, przybył w roku 1807 do Paryża i drogocenne zebrał materyjały, do prac swych przygotowawczych. Gdy po powrocie do Helmstädt, z powodu liberalnego wykładu i patryjotyzmu, spotykały go liczne nieprzyjemności, objął roku 1809 w uniwersytecie frankfurckim (nad Odrą) katedrę, która następnie przeniesioną została do Wrocławia i tu umarł w roku 1814 żałowany od przyjaciół i uczniów. Najznakomitsze i najwięcej upowszechnione dzieła Bredow'a, są: *Główniejsze wypadki historyi powszechnej* (Altona, 1810 r., dwudziesta pierwsza edycyja wyszła 1837 r.), przełożona na język polski przez Jana Foka (Wilno, 1833); *Szczegółowe opowiedzenie najznakomitszych faktów historyi powszechnej* (Altona, 1810 r., dwunasta edycyja w 1840 r.).

Bredzenie, niedorzeczny gadanie; mówi się o człowieku, który plecie co mu do ust wpadnie, że bredzi niedorzecznie. Bredzenie w gorączkach (*delirium febrile, Pyromania)*, jest bredne marzenie, chory prawi albo głośno o różnych rzeczach bez związku, albo też i po cichu mamrocze do siebie *(delirium taciturnum, musitatio)*. Bredzenie chorobne pochodzi z rozstrojenia i nieporządku władz umysłowych, jest skutkiem podniesionej czynności mózgu, lub nagromadzenia się doń większej ilości krwi przy jego zadraźnieniu, objawem zapalenia samego organu lub opon mózgowych, od czego złudzenie zmysłów lub opaczna ich czynność powstaje; częstokroć zdarzany przy zapaleniach sąsiednich części, albo ważniejszych trzewiów, przy robakach u dzieci, przy nadmiarowém lub przedłużoném używaniu napojów wyskokowych, przy mocnych bólach, kurczach, przedłużonej bezsenności, gwałtownych poruszeniach umysłu, znakomitém wyczerpaniu sił i t. d. Do bredzenia w gorączkach, najbardziej skłonne są dzieci, starcy, uczeni, poeci i w ogólności osoby nerwowe, z podwyższoną drażliwością układu nerwowego, hypochondrycy, histeryczni i ludzie trunkowi, lecz u nich bredzenie nie ma tak wielkiego znaczenia jak u innych, gdyż za lada okoliczno-

ścią, przy najmniejszych nawet nieporządkach trawienia, przytrafić się może. Najmniej podlegają bredzeniu, ludzie z natury silni, trzeźwo żyjący i wieśniacy. Bredzenie gwałtowne (*delirium furibundum, furor*), zdarza się przy gwałtownych zapaleniach mózgu, lub przy powstawaniu innych chorób gwałtownych, mianowicie wysypkowych, w mocnych gorączkach nerwowych, w chorobie robaczywej, przy mocnych i długo trwających bólach, szczególniej zaś przy zażyciu w większej ilości trucizn narkotycznych, jak: opium, wilczej wiśni, blekotu i tondery, mianowicie ich nasion (*belladona, hyosciamus, datura stramoneum*), oraz grzyba muchamora lub t. p. Bredzenie w chorobach chronicznych, nieodstępny towarzysz obłędu, lub pomięszania zmysłów, opis czego odnosi się do tychże chorób. (Ob. *Obłąkanie*). *Dr. J. K.*

Brée (Mateusz Ignacy van), dyrektor akademii sztuk pięknych w Antwerpii, urodził się w tém mieście **1773** roku, tamże kształcił się w malarstwie, a dla wydoskonalenia w niém, udał się do Paryża pod kierunek Vincent'a. Jedném z pierwszych jego malowideł, jest *Śmierć Katona* (1798 r.), która zwróciła uwagę powszechną na młodego artystę. Następnie wyszły z pod jego pędzla obrazy: *Losowanie młodych Ateńczyków, mających być poświęconymi Minotaurowi; Pożegnanie Regulusa wracającego do Kartaginy*; *Chrzest ś. Augustyna; Cudowny połów; Książe brunszwicki na łożu śmiertelném; Wjazd Bonapartego, pierwszego konsula i Józefiny do Antwerpii.* Van-Brée nadzwyczaj prędko malował, ztąd też pewnego razu ofiarował Bonapartemu obraz, w kilku godzinach zrobiony, a przedstawiający manewra floty antwerpskiej na Skaldzie, innego znów razu, również prędko wymalował wjazd Bonapartego do Amsterdamu, w chwili gdy magistrat składa mu klucze miasta. W roku **1816** wykonał obraz przedstawiający Van der Werfa, burmistrza Lejdy, który w roku **1576**, otoczony zgłodniałemi massami, wyrzekł słowa: „Weźcie mego trupa i podzielcie go między siebie." Ogromnych rozmiarów to malowidło, znajdujące się w jednej z sal ratusza lejdzkiego, odznacza się biegłém grupowaniem, śmiałością rysów i świetnością kolorytu, przypominającego Rubensa. Van-Brée wykonał jeszcze: *Joanna Sebus rzucająca się do Renu; Hrabia Egmont; Rubens przed śmiercią dyktujący testament*, drugi obraz w tymże rodzaju jest daleko lepszy, przedstawia *Rubensa, gdy żona Morela przedstawia go Justowi Lipsiuszowi* (własność wielkiego księcia sasko-wejmarskiego), wreszcie *Grób Nerona pod Rzymem, z grupą wędrownych grajków i lazaronów.* Van-Brée próbował także sił swoich w litografii i rzeźbie. Umarł **1839** r. — **Brée** (Filip Jakób van), brat i uczeń poprzedzającego, również był sławnym historycznym malarzem; urodził się **1786** r. w Antwerpii, a uczył w Paryżu i Rzymie, osiadłszy na długi czas w pierwszém z tych miast. Główniejsze jego obrazy są: *Podróżni na Wschodzie* (**1811**); *Mniszka hiszpańska* (obraz ten nie mógł być przyjętym na wystawę), *Atala znaleziony przez O. Aubry*, według Chateaubriand'a (**1812**); *Królowa Blanka i jej syn*; *Król francuzki Ludwik święty*; *Maryja Leszczyńska córka króla polskiego*, kiedy miała dopiero rok jeden; *Maryja Medicis ze swoim synem*; *Ludwik XIII przed Rubensem* (**1817**); *Maryja Stuart w chwili śmierci*; *Petrarka, którego spotyka Laura przy źródle*; *Abdykacyja Karola V*; *Alban ze swoją rodziną; Dwóch królów Franków rzuconych z rozkazu cesarza Konstantyna na pożarcie dzikim zwierzętom*, wreszcie *Wschód słońca w Nowej Zemli* (**1828**). Od czasu jak Van-Brée przeniósł się do Bruxelli, gdzie został konserwatorem muzeum, przestał malować.

Bregenz, główne miasto okręgu Voralberg, w Tyrolu austryjackim, leży nad

brzegiem jeziora konstancyjeńskiego, przy ujściu rzeki Bregenz, u stóp góry Gebhardt. Liczy 32,000 mieszkańców, jest siedliskiem władz rządowych i nader ożywionego handlu. Jedno z najdawniejszych miast niemieckich, dawniej forteca, zasłaniająca południowe granice Niemiec. Za panowania dynastyi Hohenstaufen, hrabiowie Bregenz poczytywani byli za najpotężniejszych panów Szwabii i Szwajcaryi. Po wygaśnięciu rodu, Habsburgowie kupili w XV wieku miasto i hrabstwo.

Bréguet (Abraham Ludwik), sławny zegarmistrz; urodził się w Nefszatelu, z familii francuzkiej protestanckiej, która w skutek edyktu nanteńskiego była zmuszoną opuścić ojczyznę. W młodości nic nie zapowiadało przyszłego powodzenia jego; oddany do kollegijum, napróżno ślęczał nad łaciną i greczyzną, prawie żadnych nie czyniąc postępów; gdy go ojciec odumarł a matka nowe związki zawarła, odebrany został z kollegijum i oddany na naukę do zegarmistrza, lecz i tutaj nie szło lepiej jak w szkole, dopiero po przeniesieniu się rodziny jego do Paryża, oddany do zegarmistrza w Wersalu, zaczął objawiać zdolności i zręczność swoją. Po ukończeniu nauki, chwalony przez nauczyciela za pilność i sprawowanie się, wyznał że nie dość się przykładał, aby mógł odnieść całkowitą korzyść, prosił więc swego nauczyciela, żeby mu pozwolił jeszcze trzy miesiące w zakładzie bezpłatnie pracować. W tym czasie stracił matkę i ojczyma, pozostawszy sam z siostrą starszą, widział konieczną potrzebę zapewnić pracą jej utrzymanie, a obok tego czuł konieczność nauczenia się matematyki. Wytrwałością i pilnością podołał obowiązkowi swemu i znalazł czas uczęszczania na kursa publiczne matematyki, księdza Marie w kollegijum Mazarin. Wkrótce Bréguet zwrócił na siebie uwagę nauczyciela, pojęli się też wzajemnie i stali nierozdzielnymi, dopiero burze rewolucyi rozłączyły ich z sobą, gdyż ksiądz Marie musiał Francyję opuścić. Zakład Breguet'a na długo przed rewolucyją, słynął z arcydzieł zegarmistrzostwa i mechaniki, w nim wykonywanych; rewolucyja zmusiła Bréguet'a do opuszczenia Francyi na lat dwa wraz z synem, uzdolnionym także mechanikiem; tutaj wsparty przez hojnego i bogatego przyjaciela Disnay Fytche, użył tego czasu na nowe próby dotyczące sztuki. Po powrocie do Paryża, nie trudno było Bréguet'owi założyć fabrykę i od tego czasu, zaczął doznawać nieprzerwanego powodzenia; został mianowany zegarmistrzem marynarki, członkiem biόra długości i nakoniec członkiem *instytutu*. Umarł **1823** r. oddawszy sztuce żeglarskiej, fizyce i astronomii znakomite przysługi, przez wyrabianie chronometrów kieszonkowych, rozmaitych rodzajów zegarów, termometrów metalowych i t. d., które pozostaną niezatartą pamiątką ich autora. — **Bréguet** (Ludwik), wnuk poprzedzającego; urodził się **1804** r., po ukończeniu nauki w zakładzie dziada, w roku śmierci tego ostatniego, wyprawiony został do Szwajcaryi dla udoskonalenia się w swej sztuce, a w r. **1826** ojciec postawił go na czele fabryki zegarów morskich. Głównie zdolności swoje skierował, ku stosowaniu nauk fizycznych, a kilka odkryć tego rodzaju otworzyły mu wstęp do biόra długości. Zachęcony przez Franciszka Arago, zajął się telegrafami elektrycznemi, a jego traktat (*Traité de la télégraphie électrique*) w **1845** r. wydany, daje najdokładniejszy obraz wiadomości ówczesnych, pod tym względem. Ludwik Bréguet jest członkiem kilku towarzystw uczonych. *J. P—s.*

Bréguet'a ciepłomierz czyli **termometr.** Zasadą jego jest nierówna rozszerzalność metalów. Trzy małe sztabki srebra złota i platyny, sklepane na cieniuchną jakby wstążkę, skręcone są jako grajcar, koniec ich wierzchni przymocowany, dolny zaś opatrzony wskazówką poruszającą się w poziomém kole

z podziałką. Wierzchnią warstwę wstążki, stanowi srebro, jako najbardziej rozszerzalne, w środku zaś jest złoto, jako pośrednią rozszerzalność między platyną i srebrem mające. Podziałka znaczy się porównywając ruch skazówki z temperaturą, daną przez zwykły dobry termometr. Narzędzie to jest nadzwyczaj czułe, najmniejsze podwyższenie temperatury, zpowodowywa rozwijanie się wstążki metalicznej i daje ruch wskazówce. *K. Kr.*

Brehm (Krystyjan Ludwik), znany ornitolog; urodził się w Schorau pod Gota 1787 r., w Jenie uczył się teologii i został 1813 r. pastorem w Renthendorf pod Neustadt. Własném staraniem zebrał znakomitą kollekcyję ptaków, szczególniej krajowych, która tém się mianowicie odznacza, że mieści w sobie po kilka indywidów do jednego gatunku należących, rozmaitego wieku i płci, a tém samém posłużyć może do rozwiązania pytań, w wątpliwych przypadkach. Szereg zbadanych spostrzeżeń, ogłosił p. t.: *Beiträge zur Vögelkunde*, Neustadt 1821—22. Inne dzieła jego są: *Lehrbuch der Naturgeschichte aller europäischen Vögel*, 2 tomy, Jena 1823—24; *Handbuch der Naturgeschichte der Vögel Deutschlands* 1831; *Monographie der Papagaien*, Jena 1842; *Der Vogelfang* Lipsk 1836; *Handbuch für Liebhaber der Stuben-Haus-und anderer der Zähmung werthen Vögel*, Ilmen 1832; *Die Kunst, Vögel als Bälge zu bereiten, auszustopfen, aufzustellen und aufzubewahren*, Weimar 1842.

Breihan, tak od wynalazcy swego, niejakiego Jana Brenhannusa w Halberstadt, nazywa się słynne piwo warzone do połowy z jęczmienia i pszenicy.

Breisach, miasto (ob. *Bryzach*).

Breislak (Scypio), jeden z najzdolniejszych geologów nowszych czasów; urodził się w Rzymie 1768 r., początkowo sposobił się do stanu duchownego, następnie oddał się matematyce, a będąc professorem tego przedmiotu w Ragusie, za namową księdza Forlis poświęcił się naukom przyrodzonym. Był następnie professorem w kollegijum Nazarenum i odbył podróż naukową do Neapolu i Francyi; w Paryżu zawiązał stosunki z Fourcroy'em, Chaptal'em i Cuvier'em. Napoleon I mianował go później inspektorem fabryk saletry i prochu, w królestwie włoskiém, był także członkiem instytutu i innych towarzystw uczonych. Pierwszą pracą, którą dał się poznać światu, jest rozprawa o *Solfatare* neapolitańskiém, które miał sposobność poznać, będąc inspektorem alunarni i nauczycielem w szkole artylleryi w Neapolu. Pierwszém dziełem większych rozmiarów, jest jego: *Topografia fisica della Campagna*, Florencyja, 1798. Nie przestając dalej badać okolice opisane w tém dziele, doszedł do przekonania, że wulkany Kampanii zostają w związku z wulkanami Latium, powrócił do Rzymu i zajął się poznaniem jego okolic, co obudziło w nim przekonanie, że sławne siedm pagórków są pozostałościami po zapadłym wulkanie. Unikając zamieszek, które się wszczęły w jego ojczyźnie, udał się do Francyi, gdzie wydał dzieło wyżej przytoczone, powiększone nowemi spostrzeżeniami, p. t.: *Voyages phisiques et lithologiques dans la Campanie*, 2 tomy, Paryż 1801. W czasie pobytu we Francyi, zwrócił uwagę na wygasłe wulkany Owernii. Po powrocie do Włoch, wydał: *Introduzione alla geologia*, Medyjolan 1811, dzieło to przerobione ogłosił w r. 1818 po francuzku, p. t.: *Institutions géologiques*, 3 tomy, Medyjolan. Jest jeszcze autorem: *Descrizione geologica della Lombardia*, Medyjolan 1822. Od czasu założenia biblijoteki włoskiej *(Biblioteca italiana)*, był jej jednym z głównych spółpracowników. Umarł w Turynie 1826 r. Po śmierci jego ogłoszono w *Memoria lombardo-veneta*, 1838 r. obszerną rozprawę *Sopra i terreri tra il lago Maggiore e quello di Lugano*. Swój zbiór minerałów przekazał rodzinie Borromeo.

Breitenfeld, wioseczka, odległa o 3 mile od Lipska, pamiętna w historyi trzema bitwami. Pierwsza stoczona 1631 r. pomiędzy Szwedami i wojskami cesarskiemi, zapewniła w Niemczech istnienie protestantyzmu. Wzięcie Magdeburga podniosło do szczytu dumę generała de Tilly i w pierwszych dniach Września 1631 r. wszedł do Saxonii na czele 40,000 armii, celem zmuszenia elektora Jana Jerzego I sprzymierzeńca Gustawa Adolfa, do odstąpienia od związku i połączenia się z dworem cesarskim. Gustaw Adolf przybiegł mu w pomoc, pobił cesarskich, których wodzowie Tilly, Pappenheim i Fürstenberg ponieśli rany. Na miejscu walki wzniesiony został pomnik przez dzisiejszego właściciela tej wioski.—Druga bitwa miała miejsce 1642 r. Ze strony Szwedów dowodził Torstenson, który przeszedł Elbę pod Torgau i oblegał Lipsk; ze strony cesarskich przybiegli z Drezna arcyksiąże Leopold i Piccolomini. Cesarscy utracili w tej bitwie 46 dział, 121 chorągwi, 69 sztandarów i wszystkie bagaże. Ścigani na przestrzeni kilku mil, w największym nieładzie schronili się w granice Czech. Hasło do odwrotu dała kawaleryja austryjacka; pułk Madlo, który pierwszy uciekł, został przez arcyksięcia zwinięty, sztandary jego skruszone, oficerowie i żołnierze ogłoszeni nędznikami, a następnie dziesiątkowani.—Trzecia bitwa jest jednym z epizodów wielkiej batalii lipskiej (16 Października 1813 r.).

Breitentuch (Jan), drukiem ogłosił: *Gratulatio felicis adventus Vladislai IV ad thermas Badenses*, Viennae 1638.

Breithaupt (Ludwik), wirtembergski oficer artylleryi, który zrobił sobie głośne w Niemczech imię jako pisarz wojskowy. Urodzony w Kassel r. 1783, kształcił się w akademi górniczej w Frejbergu, a wstąpiwszy potém do artylleryi wirtembergskiej, brał udział w kampanijach 1809, 1812 do 1815 r. Umarł r. 1838 dymisyjonowanym pułkownikiem. Z licznych i gruntownych jego pism wojskowych, przytaczamy: *Materialien für ein neues System der Artillerie*, Ludwigsburg, 1826 i *Die Artillerie für Officiere aller Waffen, 3 Bände*, Ludwigsburg, 1831—34. *Wł. B.*

Breithaupt (Jan August Fryderyk), jeden ze znakomitszych mineralogów niemieckich; urodził się 1791 r. w Propstzella w okolicach Saalfeld, kształcił się na uniwersytecie w Jenie, 1811 r. udał się do Frejberga, gdzie wkrótce zjednał sobie przychylność Wernera, na którego przedstawienie w r. 1813 został nauczycielem przy akademii górniczej, a w r. 1827 professorem oryktognozyi tamże. Zgodnie z życzeniem Wernera, dokończył większej mineralogii Hoffmanna (*Handbuch der Mineralogie*), której pięć z ośmiu części sam wypracował. Jako badacz samodzielny wystąpił z dziełem: *Über die Echtheit der Krystalle*, Frejberg, 1816 i *Vollständige Characteristik des Mineralsystems*, 3 wydanie, Drezno 1832. Główną zasługę jego stanowi pilne zbadanie prawie wszystkich minerałów, przyczém doszedł do poznania nietylko większej rozmaitości praw krystallizacyi, lecz także i do ustanowienia większej liczby gatunków minerałów. Wypadki tych swoich poszukiwań, ogłosił w: *Vollständiges Handbuch der Mineralogie*, 3 tomy, Drezno 1836—47, który poprzedził pismem: *Uebersicht des Mineralsystems*, Drezno 1830 roku. Oprócz licznych artykułów ogłaszanych w dziennikach Erdmann'a, Schweiger'a i Poggendorff'a, wydał jeszcze: *Die Paragenesis der Mineralien*, Freiberg, 1849, w którém zamieścił bardzo wiele nowych spostrzeżeń. Wyborną topografiję Frejberg'a, wydał p. t.: *Die Bergstadt Freiberg*, 1825, której nowe wydanie poprawne ogłosił syn jego Herman w r. 1847, we Frejbergu.

Breiting (Herman), znakomity tenorzysta; urodzony 1804 r. w Augsburgu,

debiutował 1820 r. w Mannheim. Ztamtąd powołany został do Berlina, później do Wiednia i do Darmstadt, wreszcie do Petersburga, gdzie do r. 1842 pozostawał. Najznakomitszy był w rolach: Masaniella, w *Niemej z Portici* Aubera i Korteza w operze: *Fernando Cortez* Spontiniego.

Breitinger (Jan Jakób), znany z usiłowań swoich wraz z J. J. Bodmerem, celem zaprowadzenia czyściejszego gustu w literaturze niemieckiej; urodził się 1701 r. w Zurich, z jednej z najstarożytniejszych rodzin tego miasta i tamże odebrał wychowanie. Niższy od Bodmera pod względem szybkości objęcia i różnostronności władz umysłowych, przewyższał go jednak rozległością i głębokością erudycyi, której używał nie dla dogodzenia osobistej ambicyi, lecz dla wyświecenia prawdy. Po ogłoszeniu dzieła p. t.: *Diatribe in versus obscurissimos a p. statio citatos* (Zurich 1723), ogłosił swój przekład *Siedmdziesięciu* (4 tomy, 1730 r.). W r. 1731 mianowany został professorem języków: greckiego i hebrajskiego, w kollegijum zurichskiém. Popierany przez władze miejscowe, liczne pozaprowadzał ulepszenia w edukacyi publicznej swego rodzinnego miasta. Wielką także i w tém położył zasługę, iż wspierał i ukazywał światu ukryte talenta. Breitinger'owi zawdzięczamy uczonego Hallera; napisał on mnóstwo rozpraw w najróżniejszych przedmiotach, mianowicie też o starożytnościach szwajcarskich. Czynny miał udział w redakcyi krytycznych dzienników Bodmer'a, jako też w wydaniu jego starych poetów niemieckich. Dzieło jego, p. t.: *Poezyja krytyczna* (2 tomy, Zurich 1740), najwięcej się przyczyniło do poróżnienia stronników Gottscheda, z pisarzami szwajcarskimi. Należał także do wydania *Thesaurus scriptorum historiae Helvetiae*. Breitinger umarł w 1776 roku.

Breitkopf (Jan Gotlib Emanuel), jeden z najznakomitszych i najświatlejszych drukarzy niemieckich; urodził się 1719 roku w Lipsku, gdzie jego ojciec Bernard Krystyjan Breitkopf założył w tym roku, przy niewielkim kapitale, gisernię liter, drukarnię i księgarnię. Młody Breitkopf otrzymawszy staranne wychowanie, przykładał się do literatury, nie przestając pomagać ojcu w kierowaniu jego zakładami, a nawet później postanowił całkowicie się poświęcić ulepszeniom sztuki drukarskiej. On pierwszy zmienił litery niemieckie i stał się prawdziwym reformatorem gustu, w drukarstwie niemieckiém. Wiadomo także, iż w r. 1755 wpadł na pomysł drukowania nut muzycznych, czcionkami drukarskiemi. Nie wiele okazał się praktyczny sposób przezeń wynaleziony, aby drukować za pomocą czcionek nietylko mappy jeograficzne, lecz nawet pisma chińskie; a chociaż co do tego ostatniego zachęcał go papież i akademija umiejętności paryzka, to przecież próby wcale się nie powiodły i wydrukowanej chińszczyzny, żadenby Chińczyk rozpoznać nie był w stanie. Nadto wynalazł mieszaninę metaliczną do odlewania liter, czyniąc je przez to trwalszemi i dogodniejszemi niż były dawniej; ulepszył także prassy. Zajmując się tak gorliwie sztuką typograficzną, śledził jej początek i stopniowy rozwój. Wydał nawet *Rozprawę o historyi i wynalazku druku* (Lipsk 1774), zapowiadając jednocześnie *kompletną historyję drukarstwa*, której wszakże, jak równie *Historyi drukarzy*, pomimo tego iż nad nią ciągle pracował, nie skończył. W r. 1784 ukazała się pierwsza część rozprawy: *O początku kart do gry, wprowadzeniu papieru ze szmat i drzeworytnictwie*; w tej wszakże książce, dwa pierwsze znajdujemy tylko przedmioty, lecz obrobione z wielką dokładnością. Drugą część wydał na prześlicznym papierze Rache w r. 1808, lecz bez żadnego ładu, nagromadziwszy tylko różne materyjały i urywki. Breitkopf umarł 1784 r., zo-

stawiwszy drukarnię i odlewalnię liter, jedne z najpierwszych w Niemczech, nadto księgarnię i skład nut muzycznych na wielką skalę urządzone.

Brekczyja *(okruchowiec)*, tak nazywają gatunki skał, składające się z ułamków, najczęściej kątowatych, połączonych z sobą massą wapienną innego koloru. Brekczyjami pozornemi nazywają marmury, poprzerzynane żyłkami w ten sposób, iż zdaje się, jakoby z oddzielnych kawałków były złożone. Gdy kawałki są bardzo drobne, brekczyje nazywają brokatellami.

Brekier (Fryderyk Benijamin), kommissarz ceł i akcyz, notaryjusz departamentu poznańskiego w rządzie pruskim, wydał: *Beyträge zur Kenntniss des pohlnischen Rechts herausgegeben*, w Berlinie **1797**. W dziele tém mówi o źródłach praw krajowych, opisuje układy onych i przechodzi najważniejszych prawników polskich. Wydał także w przekładzie niemieckim, dzieło Teodora Ostrowskiego, pod tytułem: *Civilrecht der Polnischen Nation aus den polnischen und lithaunischen Statuten und Constitutionen, zusammengetragen, durch Resolutionen des immerwährenden Raths erläutert* i t. d., w Berlinie **1797—1802**. Piękny zamiar jego, oświecenia swych współziomków i współurzędników pruskich, zwłaszcza w prowincyi polskiej, zasługuje na pochwałę. Tłómaczenie tego dzieła zaleca się płynnością.

Brekla, *(brykla)*, sprężyna szeroka, płaska, którą kobiety podkładają sznurówki, do utrzymywania talij w pozycyi prostej i sztywnej. O używaniu takowych już w roku **1674** wspomina historyk Kochowski, że uciskają pierś kobiet, a zwłaszcza nierozwiniętych fizycznie dziewcząt, i są zarodem niekiedy niebezpiecznych chorób.

Brekleszt, był to pewien gatunek wyrabianego sukna, używany w Polsce.

Breksztá, w mitologii litewskiej bogini ciemności nocnej, opiekunka snów ludzkich, która zsyłała w nich często przestrogi ludziom o złych przygodach, lub przepowiadała bliskie szczęście czy pomyślność.

Brema, Bremen, nad Wezerą, jedno z czterech wolnych miast niemieckich, z okręgiem 5 mil □, którego część główna, dzieląca się na obwody na prawym i lewym brzegu Wezery, obejmuje miasto, inne zaś obwody Vegesack i Bremerhaven, z miasteczkami tegoż nazwiska, stanowią oddzielne porty, pierwszy w odległości **2**, drugi **7** mil poniżej Bremy. Ludność ogólna wynosi **72,820** dusz, prawie wyłącznie wyznania ewangelicko-augsburgskiego; z nich **49,700** mieszkańców miejskich, reszta po wsiach i we wspomnionych dwóch miasteczkach. Brema dzieli się na stare i nowe miasto, oraz na przedmieście; jest to jedno z najdawniejszych miast niemieckich, niegdyś warowne, lecz od początku bieżącego stulecia fortyfikacyje zamieniono na spacery publiczne. Godnemi uwagi gmachami są: katedra *(Dom)*, założona około roku **1050** przez arcybiskupa Adalberta, oraz gotycki ratusz, rozpoczęty w **1405** roku, ze sławną piwnicą i posągiem Rolanda; dalej giełda, dom marynarki *(Seefahrt)*, dwa domy sierot, dom przytułku i pracy, muzeum ze zbiorem historyi naturalnej, teatr, szpital i wielki most na Wezerze. W Bremie mnóstwo jest zakładów dobroczynnych i naukowych, jako też dążących do wzrostu handlu i żeglugi. Marynarka handlowa bremeńska liczy **42,325** łasztów objemu i **243** żagli; handel miasta głównie prowadzi się z Ameryką, chociaż niemniej także z Afryką, Indyjami Wschodniemi, Chinami i Australiją. Najcelniejszemi artykułami przywozowemi są: tytoń, tran rybi, cukier, kawa, wino, ryż, bawełna, skóry, drzewa farbiarskie i zboże; wywozowemi wyroby szklanne, żelazne, wełniane i bawełniane, jako też produkta górnicze, zboże, spirytus i t. d. W **1858** roku wartość przywozu morzem wynosiła **48** milijonów **206,229** talarów, wywozu **44** mil. **762,494** talarów.

Liczba okrętów przybywających corocznie do portów bremeńskich, dochodzi od 1,600—2,000. Od 1827 roku Brema jest także główném miejscem, przez które emigranci niemieccy udają się do Ameryki i innych części świata. Fabryki trudnią się najwięcej wyrobami pomocniczemi do żeglugi, jak powroźniczemi, żaglami i t. d.; najbardziej zaś kwitnie fabrykacyja cygar, około której jest tu zajętych do 5,000 osób.— Z początku Brema była tylko nędzną osadą rybaków, lecz założone tu przez Karola Wielkiego w 788 roku arcybiskupstwo, szybko znaczenie i pomyślność jego podniosło, tak iż z czasem stało się jedném z najważniejszych miast hanzeatyckich. Cesarz Henryk V nadał mu wielkie przywileje i pomimo oporu arcybiskupów, wyniósł je na stopień wolnego miasta. Po zaprowadzeniu reformacyi, wygnani ztąd arcybiskupi, przenieśli stolicę swoją do Hamburga (1547); arcybiskupstwo bremeńskie zaś zamienione w księstwo tegoż imienia, pokojem westfalskim ustąpione zostało Szwecyi (1648), z którą też wiodło spory o swoje prawa i swobody. W roku 1712 zajęli je Duńczycy i przedali elektorowi hanowerskiemu, który przywileje jego, jako wolnego miasta, w 1731 roku potwierdził. Zajęte przez Francuzów w 1807 roku i przyłączone do Francyi, było stolicą departamentu Wezery. Od roku 1815 przywrócone przez kongres wiedeński na stopień wolnego miasta, jest ono jednym z członków związku niemieckiego; na ogólném jego zebraniu ma głos osobny, inaczej zaś wspólnie tylko z Hamburgiem, Lubeką i Frankfurtem głosuje; w razie wojny dostarcza temuż związkowi 485 żołnierzy. Rząd miasta i należącego doń okręgu, zostaje w ręku rady, złożonej z 24 członków, na czele której stoją czterej burmistrze i dwaj syndycy, przez wszystkich mieszkańców wybierani. Najwyższy sąd appellacyjny dla Bremy, równie jak i dla innych wymienionych wolnych miast niemieckich, urzęduje w Lubece. Dnia 21 Lutego 1854 r. ogłoszono nową ustawę w duchu demokratycznym, o którą mieszkańcy począwszy od 1848 roku z senatem ciągle toczyli zatargi. Bliższe szczegóły o historyi i statystyce Bremy ob. w dziełach Miesegaaesa: *Chronik der freien Hansestadt Bremen*, (3 tomy; Brema, 1828—32),—Heinekena: *Die freie Handelstadt Bremen und ihr Gebiet* (2 tomy; 1836—37) i Dantze'go: *Geschichte der freien Stadt Bremen* (2 tomy; 1845—46).

Bremer (Konrad) Szwed, na dworze króla Zygmunta III przez lat 27 zostawał, używany do najpoufalszych i tajemnych zleceń. Arendował u Rzeczypospolitej cło podwyższone, lecz gdy ponosił straty: takowe wykazane na sejmie 1611, w ilości złp. 19,000 ówczesnych, Rzeczpospolita za wpływem królewskim Bremerowi zwróciła.

Bremer (Idzi), potomek baronów de Britmar, urodzony w Flandryi, służąc przez wiele lat w wojsku polskiém, doszedł stopnia pułkownika. W 1662 roku otrzymał szlachectwo, które sukcessorom jego przyznał sejm 1667 r.

Bremer (Fryderyka), słynna powieściopisarka szwedzka, urodzona 1802 roku w Abo w Finlandyi, w trzecim roku życia wraz z rodzicami przeniosła się do prowincyi Skanii, później czas jakiś przebywała u swojej przyjaciółki hrabiny Sonnerhjelm w Norwegii i do niedawnego czasu była nauczycielką w zakładzie wychowania panien w Stockholmie, gdzie sama pobierała nauki. Jako autorka zachwyca ona obfitością pomysłów, prawdziwie kobiecą czystością, zdrowym rozsądkiem, głębokiem lecz nie przesadném uczuciem, dobrodusznym humorem, wyborną znajomością serca i życia i uroczym darem opowiadania, jakoż w krótkim czasie powszechnie zyskała sobie uznanie, tak iż prawie wszystkie jej dzieła przełożone zostały na wszystkie jezyki europejskie; u nas po większej części w *Wyborze powieści* wydania H. Natansona. Do najlepszych jej utworów nale-

żą: *Sąsiedzi, Córki prezesa, Dom, Rodzina H.* i *Nina.* Wszystkie jej romanse zebrane razem, wyszły w siedmiu tomach w Stockholmie p. t.: *Tekningar ur Hvardagslifvet* (Rysunki z życia potocznego), później jeszcze w ośmiu tomach p. t.: *Nya Tekningar* i t. d. (Nowe rysunki). Wybornie także opisała swoje podróże po Szwecyi, Norwegii i Danii. Podróż do Anglii i Szkocyi mamy wprzekładzie *w Rozrywkach dlamłodocianego wieku* S. z Ż. Pruszakowej. Seryi 3 z r. 1860. W dziele pod tytułem: *Morgan-Väkter* (Czuwania poranne), złożyła autorka swoje wyznanie wiary religijnej.

Bremerhaven, miasteczko z portem w okręgu bremeńskim, o 7 mil poniżej Bremy, odstąpione wolnemu miastu w 1827 roku przez rząd hannowerski. Bremeńczycy zbudowali tu port szeroki stóp 200, a 2,000 stóp długi, za summę 600,000 talarów, po czém osada w krótkim czasie wzrosła do 4,000 ludności. Obecnie pracują nad budową drugiego bassenu portowego.

Bren (Henryk I z Brenu), arcybiskup gnieźnieński. Po śmierci Zdzisława h. Koźlerogi, stolica apostolska usunęła podobno wybór kapituły i arcybiskupem mianowała ze swego ramienia Henryka idącego z rodziny panującej w Niemczech na małej dzielnicy, znajomego dobrze książętom polskim. Rachując w to legendowych arcybiskupów, Henryk był 17tym z kolei. Mylnie go u nas nazywają książęciem Bremeńskim i Kietliczem. Znakomity był to swojego czasu człowiek. Książętom przewodził ku dobru ojczyzny i kościoła; przeklinał jednych, drugich przekonywał, a najwięcej miał kłopotu z Mieczysławem Starym, którego ciągle godził z panami krakowskiemi i z młodym książęciem Leszkiem. Wyrobił nowe swobody dla duchowieństwa, które za niego wyjęte zostało od wszelkich sądów świeckich, toż dla włościan dóbr kościelnych uzyskał przywileje. Udał się nareszcie do Rzymu sam do wyjednania na to zatwierdzeń papiezkich. Otrzymał wtedy dla siebie i następców swoich na arcybiskupstwo, dostojność legata apostolskiego w Polsce. *Legatus natus.* Nadał mu ten zaszczyt Innocenty III, w roku 1215 roku na soborze lateraneńskim. Są jednakże poszlaki historyczne, że tytuł służył li jednemu tylko Henrykowi, jako obdarzonemu władzą apostolską do zarządzania sprawami duchownemi w Lechii i na północy nadbaltyckiej. Powrócił do Gniezna i z wielką czcią był przyjęty od książąt i duchowieństwa, zwołał natychmiast synod prowincyjonalny i na nim wiele pracował dla poprawy obyczajów: między innemi bezżeństwo i czystość księży surowemi obostrzył prawami. Reformy od dawna zaprowadzonej, dokonał dopiero teraz Henryk z Brenu. Mimo to wszystkie chwalebne zabiegi swoje, nie miał wielkiego miru w narodzie, że sprzyjał widokom Mieczysława Starego. Fundacyi po nim wiele zostało. Pomnażał dochody i powagę arcybiskupią i kupno dóbr rozmaitych. Klasztorom nadawał dziesięciny. Umarł w podeszłym wieku 22 Marca 1219 r. Arcybiskupem był przez lat 19, pochowany w Gnieźnie, następcą jego był Wincenty Nałęcz z Czarnkowa. *Jul. B.*

Bren, (Henryk II z Brenu), arcybiskup gnieźnieński. W naszych kronikach niesprawiedliwie nazywany Henrykiem, książęciem Bremeńskim (Bremensis). Włosuborz herbu Pomian, arcybiskup gnieźnieński, miał trudności dla objęcia stolicy, na którą został wybrany. Nuncyjusz Filip biskup Firmiana miał sprawę jego rozpatrzeć. Włościborz nie napierał się dostojności. Marcin IV, papież czekał więc tylko na rezygnacyję Włościborza i własną powagą apostolską nie pytając się o zdanie kapituły, mianował po nim Henryka arcybiskupem gnieźnieńskim. Był to syn Teodoryka hrabiego Brenu Niemca i Euzebii księżniczki mazowieckiej, córki Konrada I. List papieża do Henryka w tym celu pisany jest w dniu 23 Grudnia 1281 roku Henryk był wprzódy kapłanem zakonu św. Franciszka i w klasztorze opolskim

na Szląsku, przyjął na siebie habit, mieszkał potém we Wrocławiu, w klasztorze u św. Jakóba. Te okoliczności i ród książęcy po kądzieli zbliżyły go do Polski. Papież nazywa go mężem dojrzalej rady, rodu znakomitego, biegłym w rzeczach duchownych i świeckich. Ztąd zwalniając prawo kościelne, uwalniał naprzód Henryka od ślubów zakonnych, następnie mianował go kanonikiem magdeburgskim, a potém dopiero arcybiskupem. Nie pragnął tych zaszczytów Henryk, a szczególniej ostatniego i długo się papieżowi opierał i podobno nawet do Rzymu o to jeździł, że chciał się jako z tej godności wyłamać, przecież musiał na rozkaz papiezki, ale tylko że na rozkaz, przyjąć arcybiskupstwo. O dziejach nie ma nawet żadnego śladu, żeby chociaż nogą powstal kiedy w Gnieźnie, albo żeby go Polacy przyjęli na arcybiskupa. Podobno wtedy nie wjechawszy na stolicę gnieźnieńską, rezygnował dostojność albo umarł i tém załatwił najlepiej zajścia pomiędzy narodem a stolicą apostolską. Następcą jego był Jakób Swinka. *Jul. B.*

Brenna, biegły budowniczy, a zarazem i malarz, dał się chlubnie poznać u nas za czasów panowania Stanisława Augusta: robił zwłaszcza piękne obrazy architektur i scienne arabeski al fresco. Następnie wyniósł się do Petersburga, gdzie już roku 1801 znakomite budowle wystawił. Mianowany był budowniczym nadwornym cesarskim.

Brenner (Mons Brennius), nazwa szczytu Alp Retyckich w Tyrolu, na drodze z Innspruck do Sterzing, pomiędzy rzekami Inn, Aichą i Adygą. Wznosi się na 4,000 stóp nad poziom morza i rozdziela Inn od Adygi. Na górze znajduje się wioseczka tegoż nazwiska, znana ze źródeł mineralnych. Starożytni pisarze wspominają o tej górze pod nazwą *Mons Pyrenaeus*. W czasie wojny 1809 r. Brenner wybrany został na główny punkt obrony Tyrolu.

Brennglas, humorystyczny pisarz niemiecki, pseudonim *Glasbrennera* (ob.).

Brenno, jezioro w księstwie poznańskiém, powiecie wschowskim.

Brennus, nazwisko, a raczej tytuł kilku książąt gallijskich, zachowany dotąd jeszcze w wyrazie walijskim *brennin*, król.—Najbardziej znanym jest *Brennus*, wódz Gallów Sennonów, w wyższych Włoszech, którzy około roku 390 przed nar. Jezusa Chr. wpadli do posiadłości rzymskich. Nad rzeką Alliją (ob.) pobili Rzymian na głowę, po czém Brennus zwolna posuwał się ku miastu. Skarby i świętości wyniesiono tymczasem do kapitolijum, gdzie usadowiła się również siła zbrojna, gdy tymczasem inni mieszkańcy w ucieczce szukali ocalenia; w samém mieście zastał Brennus tylko kobiety, dzieci i starców. Starcy, którzy raczej gotowi byli ponieść śmierć, aniżeli porzucić ojczyznę, siedzieli na krzesłach kurulskich, niektórzy w szatach kapłańskich, inni przybrani w godła konsulów; Gallowie zamordowali ich, a miasto zrabowali i spalili. Kiedy jednak oblężone kapitolijum, pod trybunem Sulpicyjuszem, ciągle mężny stawiało opór, za Gallami uformowało się nowe i dzielne wojsko rzymskie. Brennus chciał kapitolijum zdobyć szturmem i jednej nocy kazał swoim wdrapywać się na skały; już kilku Gallów, niedostrzeżonych przez straże, weszło na górę, gdy gęsi utrzymywane w świątyni Junony głośne zaczęły wrzaski, przez co załoga zbudzona szturmujących Gallów szczęśliwie odparła. Nareszcie jednak Rzymianie, widząc wszystkie dowozy żywności odcięte i nie mając żadnej nadziei odsieczy, postanowili zawrzeć układ z Brennusem, którego znowu armiję dziesiątkowała zaraza morowa i któremu długie oblężenie już się sprzykrzyło, tak iż zobowiązał się opuścić Rzym za 1,000 funtów złota. Już ważono okup, już Brennus, z przysłowiowym od tej pory wykrzyknikiem: *Vae victis!* (Biada zwyciężonym!) rzucił miecz swój na szalę, gdy Kamil, przywołany z wygnania i mianowany dyktato-

rem, przybył na pomoc z wojskiem rzymskiém, Gallów wypędził z miasta i na równinie zniszczył do szczętu. Brennus w tej bitwie zapewne zginął, przynajmniej historycy rzymscy żadnej już o nim nie czynią wzmianki.—Inny **Brennus** wspólnie z Akychoryjuszem, jako wódz Gallów, wkroczył roku 280 przed Chr. na czele 150,000 piechoty i 40,000 konnicy do Macedonii; tu pobił i zabił najprzód króla Ptolomeusza Kerauna, potém Sostenesa, przeszedł przez Tessaliję, pod Termopylami wtargnął do Grecyi i uderzył na Delfi, w celu zrabowania świątyni i miasta. Ale wojsko greckie, które pośpieszyło na pomoc, wraz z postrachem rozsianym między Gallami przez gwałtowne trzęsienie ziemi, zmusiło Brennusa do odwrotu do Francyi; w drodze sam poległ, a lud jego założył tu państwo, które dość długo utrzymawszy się w znacznej potędze, nareszcie uległo przemocy Traków.

Brenta, u Rzymian *Medoacus major*, rzeka w północnych Włoszech, wypływa z dwóch małych jezior tyrolskich, na południo-wschód Tryentu i płynie najprzód w kierunku południowym, następnie wschodnim, przez prowincyję wenecką, dotyka miast Cismona i Bassano, poniżej Padwy przyjmuje w siebie odnogę płynącej od tego miasta rzeki Bacchigliona, przez co zostaje spławną i po biegu blisko dwudziesto-pięciomilowym, wpada do tej części zatoki weneckiej, która położona naprzeciw samej Wenecyi, znana jest pod nazwiskiem zatoki *di Brondolo*. Stare łożysko Brenty przed kilkoma wiekami zmienione było przez Wenecyjan, z obawy, żeby Laguny od napływów jej nie zaszły piaskami. Później łożyska tego użyto na założenie kanału *Naviglio di Brenta morta*, czyli *magra*, na którym odtąd odbywa się główna żegluga pomiędzy Wenecyją a Padwą, gdy tymczasem właściwa Brenta (*Brenta nuova*) mniej jest uczęszczaną. Brzegi Brenty są płaskie, ale bawią oko rozmaitością willij i parków, wiosek i ogrodów, dla tego też przed ukończeniem kolei żelaznej podróżni drogę z Wenecyi do Padwy i odwrotnie, najradziej odbywali wodą. Podczas kwitnącego stanu Wenecyi, okolice miasta tak były bogate i powabne, że jeden z dawniejszych pisarzy porównywa je z uroczemi okolicami Dafny, przedmieścia starożytnej Antyjochii. Bliżej ujścia rozciągają się po obu stronach nieprzejrzane łąki z nader bujną wegetacyją.

Brentano (Klemens), powieścio-pisarz i dramatyk niemiecki, brat Bettyny Arnim (ob.), urodzony 1777 roku w Frankfurcie nad Menem, po ukończeniu nauk w uniwersytecie Jeńskim, przebywał kolejno w Jenie, Frankfurcie, Heidelbergu, Berlinie i Wiedniu. W 1818 roku, niezadowolony z siebie i ze świata, zupełnie wyrzekł się pożycia z ludźmi i osiadł w klasztorze Dülmen, niedaleko Münster, w ostatnich zaś latach pustelnicze prowadził życie w Ratyzbonie, Munichu i Frankfurcie, gdzie gorzkiemi swojemi sarkazmami stał się ponickąd postrachem mieszkańców; umarł 1842 roku w Aschaffenburgu. Brentano pierwsze swoje poezyje, jak np.: *Satiren und poetische Spiele* (1800) i *Godwi, oder das steinerne Bild der Mutter* (2 tomy; 1801), wydał pod pseudonimem *Maria;* ostatni ten romans sam na tytule nazwał zdziczałym (*verwilderter Roman)*, jakoż w samej rzeczy charaktery w nim doprowadza do szczytu dziwactwa szkoły romantycznej, ale pojedyncze części wysoką celują pięknością i poczuciem głęboko poetyczném. Równie oryginalnemi i dziwacznemi, po części jednak pełnemi dowcipu lub rzewnej liryki, są utwory dramatyczne tego poety: *Die lustigen Musikanten* (1803), — *Ponce de Leon* (1804), — *Victoria und ihre Geschwister mit fliegenden Fahnen und brennenden Lunten* (1817); duch wysoko poetyczny objawia się w obszernej jego kompozycyi dramatycznej: *Die Gründung von Prag* (1816), gdzie połączył głębokość pomysłu z potęgą języka,

chociaż całość znów choruje na zwykłą mu wadę dziwactwa. Najwięcej jednak talentu okazuje Brentano w swoich pomniejszych nowellach, szczególnie w *Geschichte vom braven Kaspar und dem schönen Annerl* (2gie wydanie; Berlin, 1851), którą nazwać można arcydziełem w minijaturze. Ostatniem jego dziełem była powiastka fantastyczna, pod tytułem: *Gokel, Hinkel und Gakeleia* (1838), w której z wyborną ironiją i satyrą wydrwiewa śmieszności lub wstrętne mu dążenia epoki. Niemniej wielką zasługę zjednał sobie Brentano, wydając wspólnie z szwagrem swoim, Ludwikiem Achimem von Arnim (ob.), zbiór pieśni ludu pod tytułem: *Des Knaben Wunderhorn* (3 tomy; Heidelberg, 1806—8 i 1819), jakkolwiek tu i owdzie dowolne zmiany kaleczyły pierwotną wierność textu.—

Brentano (Zofija), małżonka poprzedzającego, z domu Schubart, urodzona 1761 roku w Altenburgu, pierwszym ślubem wyszła za professora Merau w Jenie, a po otrzymanym z nim rozwodzie, poślubiła w 1804 roku Klemensa Brentano. Żyła z nim na przemiany w Frankfurcie i Heidelbergu, gdzie w 1806 roku umarła. Oprócz licznych przekładów i artykułów do almanachów i pism peryjodycznych, ogłosiła pomiędzy innemi dwa tomy *Poezyj* (1800—2), oraz kilka romansów, jak np.: *Kalathiskos* (2 tomy, Berlin, 1801—2) i *Amande und Eduard* (2 tomy; Frankfurt, 1803), które odznaczają się wdziękiem języka i bogatą fantazyją, choć zbyt widoczne noszą na sobie piętno wybryków ówczesnego romantyzmu. *F. H. L.*

Brentano (Wawrzyniec), jeden z przywódzców rewolucyi badeńskiej, urodzony 1810 roku w Mannheim; od 1837 roku w rodzinném mieście swojém był adwokatem i w 1846 roku wybranym został na deputowanego do drugiej izby badeńskiej. Wstrząśnienia rewolucyjne 1848 roku nadały mu pewne znaczenie, bo jakkolwiek nie miał odznaczającego się talentu politycznego, nie brakło mu jednak owej zręczności, która w czasach zaburzenia umie zawładnąć massami. Jako członek zgromadzenia narodowego w Frankfurcie, zachował się dość spokojnie, a głównie dopiero znowu wystąpił w Badeńskiém, gdzie po niepowodzeniach Heckera stanął na czele partyi rewolucyjnej, w izbie najśmielszym jej był obrońcą, uorganizował kluby i tém samém kierował całą agitacyją, która w roku 1848 i na początku 49 tak się dała we znaki rządowi badeńskiemu. W samych walkach 1848 roku Brentano nie brał udziału, lecz bronił ich przed sądem, w izbie i w prassie. Kiedy w Marcu 1849 roku stronnictwo radykalne wystąpiło z parlamentu, Brentano uczynił toż samo, i w sądach fryburgskich wzniecił pierwsze rozruchy swoją obroną Struve'go. Zgromadzenie ludowe w Offenburgu spowodowało jednocześnie katastrofę, jakiej się nawet sam Brentano nie spodziewał; 14 Maja okrzyknięty regentem, czy dyktatorem, od tej chwili został główną podporą umiarkowańszych i z dawnymi swoimi stronnikami rozpoczął bezustanną walkę. Wprawdzie aż do rozwiązania rządu rewolucyjnego, w rozmaitych jego fazach, t. j. pod postacią kommissyi wykonawczej, rządu tymczasowego i dyktatury, pozostał na czele władzy, ale w chwili klęski, Struve przeprowadził przeciw niemu podczas odwrotu w Fryburgu wotum braku zaufania, i ogłosił go zdrajcą (28 Czerwca), po czém Brentano, uciekłszy do Szafhuzy, ogłosił manifest, w którym powołując się na swoje zasługi, a szczególnie bezinteresowność, wszystkim przeciwnikom swoim dowodnie zarzucał pobudki chciwości i ambicyi. Dokument ten dla nich był zabijający, ale i jego karyjera polityczna na nim się skończyła; ściągnął na siebie nienawiść republikanów, a nie zyskał sympatyi rządu. Z Szwajcaryi umknął następnie do Francyi, a ztąd do Ameryki, gdzie trudni się załatwianiem interesów prawnych i wydawaniem gazety niemieckiej.

F. H. L.

Brentius (Breutzen Jan), rodem z Weil w Szwabii, znakomitej nauki teolog, wysoko od samego Marcina Lutra ceniony, zmarły 1570 roku. Był kaznodzieją słowa bożego w Królewcu i tamże pisywał kazania, tudzież inne dzieła kosztem Albrechta, księcia pruskiego wydawane. Ostafi Trepka, jurgieltnik księcia pruskiego, przełożył na język polski i wydał jego dzieło pod tytułem: *Katechizm, to jest zupełna nauka chrześcijańska*, wydrukowane w Królewcu 1556 roku. Głośnem się stało inne pismo Brentiusa, *Libellus aureus in quo agitur, De officio Principum secularium in ecclesia filii Dei*, Regiomonti 1557, przez to, że wydawca jego Vergeryjusz w przypisaniu go Zygmuntowi Augustowi, starał się ustalić protestantyzm w Polsce, podsuwając mu rzeczone dzieło, w ktorem dowodził, że monarchowie mają moc z woli Boga radzenia przez siebie samych i stanowienia w rzeczach wiary, a niczem tradycyje do których się Rzym odwołuje, i tym podobne; uderza przytém na Lipomana, nuncyjusza papiezkiego, bawiącego wówczas w Polsce. Przeciw temu dziełu pisał Hozyjusz w dziele swém kilkakrotnie wydaném. Pisma tego Brentiusa przełożył część pierwszą na język angielski Richard Schackoloch i wydał w Antwerpii 1565 r.

Brera (Waleryjan Ludwik), urodził się w Pawii 1772 roku. Mając dwadzieścia jeden lat wieku, otrzymał stopień doktora filozofii, medycyny i chirurgii i miejsce przy szpitalu w Medyjolanie. W roku 1794 udał się do Wiednia jako chirurg wojskowy, lecz wkrótce opuścił to miejsce i odbył podróż do Niemiec, Hollandyi, Belgii, Szwajcaryi i Szkocyi, zwiedzając wszędzie szpitale i zawiązując stosunki z ludźmi najznakomitszymi. Powróciwszy do kraju w 1796 roku, objął obowiązki lekarza w szpitalu wojskowym w Medyjolanie. Mianowany w roku 1798 professorem kliniki w Pawii, z powodu sporów naukowych z Rasorim, musiał opuścić katedrę i poprzestał na posadzie lekarza przy szpitalu miejskim. W roku 1806 został professorem w Bononii, a 1808 roku w Padwie. Po wypadkach 1814 roku, został pierwszym lekarzem stanów weneckich, a następnie radcą stanu cesarza austryjackiego. W roku 1830 powołany został na dwór wielkiego księcia toskańskiego, następnie usunął się do Wenecyi, założył dzienkik *Antologia medica*, który rok tylko wychodził; umarł 1840 roku. Zostawił znaczną liczbę dzieł, dotyczących rozmaitych części sztuki lekarskiej, a nadto przyswoił literaturze swojego kraju wielką liczbę monografij i traktatów specyjalnych, wybranych z najcelniejszych dzieł w obcych językach pisanych. Najwięcej jednak do uświetnienia imienia jego przyczyniły się spostrzeżenia nad robakami wnętrznemi, które zebrał w dziele. *Lezioni medico-pratiche sopra i principali vermi del corpo umano vivente, e le cause delle malattie verminose*, 1803 roku, które przełożone zostało na język angielski, francuzki niemiecki i rossyyjski.

Breschet (Gilbert), urodził się w Clermont-Ferrand 1784 roku. Zamiłowawszy dość wcześnie anatomiję, oddał się jej z zapałem i gorliwością, a licznemi pracami swemi w tej nauce, zjednał sobie posadę szefa prac anatomicznych w fakultecie paryzkim, chirurga w szpitalu Hôtel-Dieu, członka instytutu i professora w szkole lekarskiej. Zawiązawszy rozległe stosunki z uczonymi niemieckimi, pierwszy zwykle otrzymywał wiadomości o każdym kroku na drodze postępu nauk przyrodzonych w Niemczech, co mu wielce było pomocném w jego poszukiwaniach. Umarł w Paryżu 1845 roku. Zostawił znaczną liczbę dzieł dobrych, z których ważniejsze są następujące: *Etudes anatomiques, physiologiques et pathologiques sur l'oeuf, dans l'espèce humaine et dans quelques unes des familles principales des animaux vertébrés*, Paryż, 1822; *Mémoires chirurgicaux sur differentes éspèces d'anevrysmes*, tamże 1834; *Nouvelle re-*

cherches sur la structure de la peau (łącznie z Roussel de Vauzème), tamże 1835; *Recherches anatomiques et physiologiques sur l'organe de l'audition chez les oiseaux*, tamże 1836; *Recherches anatomiques et physiologiques sur l'organe de l'ouie et sur l'audition, dans l'homme et les animaux vertébrés*, Paryż, 1836. Brał także udział w rozmaitych publikacyjach, sam zaś wydawał *Repertoire d'anatomie*, pismo wielce cenione.

Brescia, stolica okręgu tegoż nazwiska, liczącego 346,000 mieszkańców, w prowincyi medyjolańskiej, nad brzegami Melli i Garza, które płyną przez miasto, w obszernej, żyznej i malowniczej dolinie, zabudowane bardzo foremnie. W stronie północnej miasta znajduje się groźna cytadella. Siedlisko władz centralnych i obszernego handlu, posiada wiele znakomitych i godnych uwagi gmachów, z których ważniejsze są: wspaniała katedra, pałac biskupi z bogatym księgozbiorem, założonym przez kardynała Quirini, pałace rodzin Martenigo, Gambara, Sicola z galeryjami obrazów, wiele zakładów dobroczynnych, Ateneum, gabinety naukowe i muzea, akademiję filharmoniczną, najdawniejszą może we Włoszech i towarzystwo rolnicze. W roku 1847 ludność Brescii wynosiła 36,000 głów, lecz skutkiem nastąpionych wkrótce wypadków politycznych, znacznemu uległa zmniejszeniu. Mieszkańcy są czynni i przemyślni; w Brescia znajdują się fabryki jedwabne, wstążek, płótna, pończoch, oliwy, papieru, a nadewszystko sławnej broni. Brescia, niegdyś Brixia, była stolicą plemienia Gallów Cenomańskich, osiadłych na 6 wieków przed Chrystusem pomiędzy Alpami, Po, Oglio i Adygą. Założenie miasta późniejsze jest od założenia Rzymu o lat około 200. Podczas wojen Rzymian z Gallami Cyzalpińskiemi, zajmowała podrzędne stanowisko, w czasie najścia barbarzyńców wcieloną została do królestwa lombardzkiego, następnie przyjęła udział w konfederacyi miast włoskich, zawiązanej przeciw Fryderykowi Rudobrodemu i mięszała się do wszystkich wojen, wywołanych współzawodnictwem cesarzów i papieży. W początkach XIII wieku cesarz Henryk zniszczył ją do szczętu. Potém dostała się pod władzę książąt la Scala, panów Werony, którym odebraną została przez Galeazza Visconti, księcia Medyjolanu, w roku 1378. W roku 1426 Wenecyjanie, sprzymierzeni z Florentyńczykami przeciw księciu medyjolańskiemu, zdobyli je w części zdradą, w części zaś walecznością wodza weneckiego Carmagnola i wtedy Brescia przeszła pod panowanie rzeczypospolitej. Po bitwie pod Agnadel (1509 r.) mieszkańcy Bresci otworzyli dobrowolnie Francuzom bramy miasta, lecz w 1512 roku, gdy Gaston de Foix, wódz francuzki, zajęty był deblokowaniem Bononii, generał wenecki Andrzej Gritti uderzył na Brescią i opanował ją; na wieść o tém Gaston pośpieszył ku Brescii, pod murami miasta rozpoczął się bój krwawy, Wenecyjanie pobici na głowę, cofnęli się do miasta, które zdobyte szturmem, wystawione zostało przez 7 dni na wszystkie okropności rabunku. 15,000 ludzi zginęło w mieście. W czasie tej rzezi, jedenastoletnie dziecię ubogiej kobiety otrzymało 5 ran, z których jedna przecięła mu usta i nabawiła jąkania. Z tego powodu chłopczyna otrzymał nazwisko *Tartaglia*, pod którém zasłynął później w świecie naukowym, jako znakomity matematyk. Po śmierci Gastona de Foix, poległego pod Rawenną, armija francuzka zmuszona została do opuszczenia Włoch, a Brescia wpadła w ręce Hiszpanów; wreszcie w roku 1516, Teodor Trivulzi generał wenecki, poparty dywizyją francuzką generała Lantrec, po dwudniowym szturmie zdobył miasto na rzecz Wenecyi, pod której władzą zostawała do upadku rzeczypospolitej. Za czasów rzeczypospolitej cyzalpińskiej i królestwa włoskiego, Brescia była stolicą departamentu Mella, a w 1814 roku dostała się w podziale Austryi. W powstaniu 1848 r. Brescianie najczynniejszy

przyjęli udział. Na wiadomość o wypadkach medyjolańskich wzięli się do broni, w Marcu tegoż roku wygnali załogę austryjacką i przedewszystkiém wezwali pomocy Piemontu, żądając jednomyślnie przyłączenia do Sardynii. Po bitwie pod Custozza i poddaniu Medyjolanu, Brescia podzieliła los innych miast lombardzkich, a gdy w roku 1849 wybuchła powtórna wojna między Austryją i Sardyniją, była jedyném miastem lombardzkiém, które powstało przeciw Austryi. Pomimo klęski pod Nowarrą, nie chciała się poddać Austryjakom. Generał Haynau, na czele 4,000 korpusu obległ miasto, jednocześnie zaś cytadella pozostająca ciągle w ręku Austryjaków, rozpoczęła bombardowanie 30 Marca. Mieszkańcy wśród dymiących gruzów i stosów zabitych, bronili się z bohaterską rozpaczą do południa 2 Kwietnia. Haynau wywarł na miasto całą surowość praw wojny i nałożył nań kontrybucyję 6 milijonów franków. Obecnie (1850 r.), z mocy pokoju w Villafranca i traktatu zurychskiego, Brescia równie jak i cała Lombardyja przeszła pod upragnione od dawna panowanie króla sardyńskiego, Wiktora Emmanuela.

Brescou, wysepka położona przy ujściu rzeki Herault o $1/2$ mili od Agde; wznosi się na niej silny i ufortyfikowany zamek. *Fectus Avienus* w poemacie swym *Ora maritima*, wspomina o téj wysepce. Ludwik XIII nakazał zburzenie zamku, lecz Richelieu oparł się temu, a nawet później rozszerzył system obrony i postanowił na tej stopie, na jakiej się obecnie znajduje.

Breskoff (Efraim), kaznodzieja i senijor w księstwie oleśnickiém, wydał w Wrocławiu 1708 roku: *Nowy Testament Pana naszego Jezusa Chrystusa, podług biblii edycyi Gdańskiej 1632 roku, z przydatkiem modlitew nabożnych i pieśni duchownych, aż też pierwszych początków nauki chrześcijańskiego nabożeństwa katechizmowych.* W wydaniu tém poczynił niektóre małe odmiany, stosowne do wyznania augsburgskiego. Przedrukowano je 1725 roku w Brzegu, za staraniem Samuela Ludwika Sassadyjusza, kaznodziei cieszyńskiego, z przyłączeniem małego katechizmu Marcina Lutra.

Breslauer (Krystyjan), współczesny, pełen talentu malarz krajobrazów, urodził się w Warszawie 1805 r., początkowe nauki pobierał w mieście rodzinném, a od roku 1820, w Berlinie, uczęszczał do gimnazyjum i później do akademii sztuk pięknych, zkąd wkrótce przeniósł się do Düsseldorffu, gdzie do r. 1844 przebywał. Celem zebrania materyjałów do prac swoich liczne odbywał podróże, jak: w r. 1828 i 41 do Tyrolu, 1829 i 51 do Francyi, 1839 do Szwecyi i Norwegii. W roku 1831 pracami swemi zwrócił na siebie uwagę, poety niemieckiego Michała Beera, który nietylko kilka jego początkowych utworów nabył, lecz do śmierci z własnej kieszeni wsparcie mu przeznaczył. Za widok norwegski młyna z kaskadą, na wystawie warszawskiej 1841 roku, uzyskał medal klassy drugiej, w roku zaś 1845 za obraz, przedstawiający zachód słońca w lesie, medal klassy pierwszej i wsparcie rządowe na podróż do Włoch, w której od roku 1846—48 zostawał, po powrocie zaś z niej otrzymał posadę nauczyciela malarstwa krajobrazów w szkole sztuk pięknych w Warszawie, na której dotąd pozostaje. W roku 1852 odbył podróż artystyczną do Finlandyi. Liczne prace jego są rozsiane po rozmaitych domach możnych w kraju i za granicą.

Bresler (Daniel), dał do druku z przydatkami swojemi księgę Bartłomieja Keckermana pod tytułem: *Delineatio locorum communium specialis politicae Polonicae,* 1714.

Bresse prowincyja ta bierze nazwisko od wielkiego boru, ciągnącego się w IX wieku od Rodanu do Chalons, zwanego *Brixius saltus.* W epoce podboju Gallii przez Rzymian, kraj ten zamieszkiwali Seguzowie v. Sebuzowie, ulegli

Eduom. Powierzchnia Bresse wynosiła przeszło 9 mil □; granicami jej były: na północ księstwo Burgundyi i Franche-Comté, na południe Rodan, na wschód Bugey, na zachód Lyonnais i Saona. Dzieliła się na górną, czyli kraj Revermont i na dolną. W V wicku podbili ją Burgundowie, a potém przeszła pod panowanie Klodowcusza. W następstwie rozpadła się pomiędzy panów feudalnych, z których znakomitsi byli: Baugé, Coligny, Thoiré i Villars. Panowie Baugé v. Bagé wykonywali zwierzchnią władzę. Udział ich zawierał miasta Bourg, Chatillon, Saint Trivier, Pont de Vesle, Cuiseri Mirbel. Pierwszym znanym panem de Bresse, był Raul; po nim idą Rajnold, Joserand, Ulryk panujący w roku 1107, który uznał nad sobą zwierzchnictwo króla Francyi. Po nim nastąpił syn jego Rajnold II, dalej Rajnold III, Ulryk II, Rajnold III i IV, który walczył w Palestynie, zkąd wrócił 1247 roku. Gwido syn jego, czując się bliskimi śmierci, zapisał w 1255 roku majątek swój dziecięciu, jakie powije małżonka jego. Ta urodziła córkę Sybillę, która w 1268 r. objęła spadek ojcowski i wniosła go w dom sabaudzki przez małżeństwo z Amadeuszem, księciem Piemontu, od roku 1285 hrabią Sabaudyi. W roku 1402 hrabiowie Sabaudyi, skutkiem cząstkowych nabytków stali się panami całej prowincyi Bresse. Dopiero w r. 1601, na mocy układu zawartego w Lyonie, pomiędzy Henrykiem IV i Karolem Emmanuelem, księciem Sabaudyi, Bresse, Bugey i baronostwo Gex ustąpione zostało Francyi, w zamian za margrabstwo Saluzzo. Dziś Bresse stanowi część departamentu Ain.

Bresson (Karol hr.), dyplomata francuzki, urodzony w Paryżu 1798 roku, syn naczelnika wydziału w ministeryjum spraw zagranicznych za cesarza Napoleona. Za restauracyi wysłany został w missyi do Kolumbii. Po rewolucyi Lipcowej, jako ambassador nadzwyczajny uwiadomił rząd szwajcarski o wstąpieniu na tron Ludwika Filipa, po czém mianowano go pierwszym sekretarzem ambassady w Londynie. W końcu roku 1830, wspólnie z Cartwrightem, reprezentował państwa sprzymierzone przy rządzie tymczasowym belgijskim. W początkach 1833 roku został sprawującym interessa przy dworze berlińskim, na którém to stanowisku rozwinął wielkie zasoby zdolności dyplomatycznych, odwróciwszy od Francyi burzę grożącą ze strony związku rossyjsko-pruskiego. Ludwik Filip objawił mu całą wdzięczność, ofiarując w 1834 roku tekę spraw zagranicznych, której nie przyjął. W 1837 roku, z powodu małżeństwa księcia Orleanu, otrzymał godność hrabiowską i parostwo Francyi. W 1846 wysłany do Madrytu, doprowadził do skutku małżeństwa hiszpańskie. Po krótkim pobycie w Londynie, udał się jako ambassador do Neapolu w 1847, gdzie w kilka miesięcy, w napadzie gorączki poderznął sobie gardło.—Syn jego, z okoliczności zaślubin królowej hiszpańskiej, otrzymał tytuł księcia *Santa Isabella* i grandezzę 1szej klassy.

Bressuire, niegdyś *Bersuria*, następnie *Bersuire*, miasto w dolnym Poitou, w departamencie Deux-Sèvres, wspominane przez Antonina pod nazwą Segora, nad rzeką Dolo, ma 3,000 mieszkańców, którzy trudnią się tkactwem, płóciennictwem, handlem zboża i bydła. W 1793 roku oblegali je Wandejczykowie w 10,000 ludzi. Po uporczywej walce pobici na głowę, poszli w rozsypkę, lecz wkrótce wrócili i pomścili klęskę zupełném spaleniem całego miasta, z którego kościół tylko ocalał.

Brest, forteca pierwszego rzędu, jeden z najważniejszych portów wojennych francuzkich, o 78 mil na zachód Paryża, na zachodnim krańcu Bretanii, w głębi obszernej przystani, szerokiej na 1 ½ mili i wchodzącej w ląd stały na głębokość przeszło 2 mil. Wnijście do portu wązkie, bronione jest z obu brzegów silnemi

bateryjami. Port zamknąć może 16 okrętów liniowych 1ej klassy i 50 innych statków wojennych; w przystani cała flotta europejska dogodne znalazłaby schronienie. Miasto Brest leży w ujściu rzeki Penfel, zawiera największą we Francyi prefekturę morską, wspaniały arsenał i obszerne magazyny. Ludność wynosi 36,000 głów. Handel miasta mniej ważny, jakby z położenia jego wnosić wypadało. Znajdują się tu: zarząd artylleryi marynarki, zarząd artylleryi lądowej i zarząd celny, trybunał morski i handlowy, giełda, szkoła lekarska, chirurgii, farmacyi, szkoła morska na pokładzie okrętu, kollegijum, szkoła hidrograficzna, szkoła majstrów okrętowych i rzemieślniczo-portowa, dwie biblijoteki, obserwatoryjum morskie i inne zakłady. Znane galery Brestu przed kilkoma laty zamknięte zostały, a więźniowie przewiezieni do osad, warsztaty okrętowe wojenne i handlowe, przyborów morskich i t. p., oraz liczne fabryki prywatne w związku z potrzebami osad okrętowych będące. Miasto posiada kilka godnych uwagi gmachów i placów, lecz zarazem mnóstwo uliczek wązkich, ciasnych i stromych.—Początek Brestu gubi się w odległej starożytności. Ptolemeusz mówiąc o Ozyzmianach, dawnych mieszkańcach dzisiejszego departamentu Finistère w Bretanii, wymienia *Brivates v. Brivates Portus.* Geografowie i komentatorowie Ptolemeusza zgodzili się, że Brivates jest Brest dzisiejszy. Dalej, tablica teodozyjańska, czyli mappa Peutingera, wskazująca kierunek drogi rzymskiej, wychodzącej z Poitiers (Lemunum), prowadzi ją przez *Portus Namnetus* (Nantes), *Dariorigum* (Vannes), ku miejscu zwanemu *Geis Brivates*, leżącemu poniżej długiego przylądka (Finisterre). W języku Gallów *Geis-Briogach v. Briovach*, znaczy *wielka przystań.* Za panowania Rzymian, Brest nie zajmował ważnego stanowiska, przynajmniej nie ma żadnych w tym względzie śladów, bądź historycznych, bądź pomnikowych. W początkach X wieku była to nędzna mieścina. W roku 1065 książę Bretanii Konan Meriadec, wybudował tu obronny zamek; później miejsce to stało się ważnym punktem wojennym, o którym historyja wzmiankuje stanowczo w XIV wieku. W 1341 Jan de Montfort, walczący z Karolem de Blois o sukcessyję księcia Bretanii Jana III, ubiegł swego współzawodnika i zajął zamek Brest. W 1373 r. zamek broniony przez Anglika Roberta Knolle, oblegany był od Duguesclina i zmuszony okolicznościami do zwrócenia się w inną stronę; Duguesclin zaniechał oblężenia, a Anglicy wezwani przez Montforta na pomoc i czasowo wpuszczeni do miasta, pomimo wszelkich zobowiązań i zawartego w 1381 roku pokoju nie ustąpili z Brestu, dopiero w roku 1395, otrzymawszy 120,000 franków złotych. Ważność Brestu, jako portu wojennego 1go rzędu, rozpoczyna się od roku 1631, w którym kardynał de Richelieu położył kamień węgielny robót fortyfikacyjnych, ukończonych dopiero za Napoleona Igo.

Bret (Antoni), autor dramatyczny, ur. w Dijon 1717 roku, zmarł w Paryżu 1792 roku, napisał mnóstwo komedyi, dziś w zupełnem zapomnieniu będących. Wszystkie jego dzieła teatralne wyszły w Paryżu (1778 r. 2 vol.), a następnie staraniem Augera w 1818 r.

Bretanija (*Bretagne, Britannia minor*), tak nazywa się półwysep na krańcu zachodnim Francyi, który w szczególnym charakterze niskiej krainy górzystej, wydaje się jakoby wyspą gór, graniczącą na północ, zachód i południo-zachód z kanałem La Manche i oceanem Atlantyckim, na południo-wschód i na wschód z nizinami Andegawii, Normandyi i Maine. Nie wysokość nadaje tej krainie pozór ostro-górzysty, najwyższe bowiem wzniosłości w stronie północno-zachodniej nie przechodzą 950 stóp, ale sam jej skład łupkowy i granitowy, którego massy w nagich grzbietach i szczytach wznoszą się we wszystkich

kierunkach po nad nieżyzne tarasy gór i który w środkowej części poprzerywany głębokiemi rozpadlinami, od strony nadbrzeżnej rozdrabnia się w strome skały, o które łamią się z łoskotem ogromne fale wzburzonego oceanu. Idąc od wschodu ku zachodowi, najcelniejszemi wzniosłościami bliżej wybrzeży północnych są: góry du Menez, de la Forêt de Lorge, de Fenbusque, Mont-Ménébre i góry d'Arrée z południowemi. Z pomiędzy licznych wód, najważniejszemi są rzeki: Vilaine, Blovet i Aune, połączone między sobą od Brest do Nantes kanałem kommunikacyjnym. W obszerniejszém, historyczném znaczeniu dawnego księstwa Bretanii, mającego niegdyś 640 mil □ powierzchni, należały także do niego okolice ujścia Ligiery z miastem Nantes, oraz wschodnie okolice rzeki Vilaine, a więc dzisiejsze departamenta Finistère, Côtes du Nord, Morbihan, Ille, Vitaine i niższej Ligiery. Przyroda Bretanii właściwej jest dzika i ponura; powietrze mgliste, wiatry gwałtowne, wielkie przestrzenie stepowe zarosłe tylko paprocią i niskiemi krzakami. Wino już się tu nie udaje, na wzgórzach więcej konopi i lnu niż zboża; natomiast w osłoniętych dolinach wegetacyja obfita, wsparta umiejętną uprawą pól, łąk, ogrodów i lasów. — W starożytności Bretanija stanowiła punkt środkowy związku narodów armorykańskich, zamięszkałą więc była przez pokolenia czysto celtyckie i cymbryjskie, których pamięć przechował dotąd jeszcze dawny język kymryjski trzech departamentów zachodnich, wraz z licznemi pomnikami cywilizacyi druidycznej. Nazwisko Armoryki (ob.) znikło, a w jej miejsce powstała Bretanija, w skutek kilkakrotnego i licznego do krainy tej wychodźstwa Brytańczyków, wypartych w III wieku z Anglii, którym cesarz Chlorus znaczne tu nadał ziemie. Zamknięte w sobie położenie, to skalistość przyrody, to znów zadziwiająca żyzność, naturalność zajęć morskich i ponura zewnętrzność krajobrazów, odzwierciedliły się w charakterze pojedynczych mieszkańców i w dziejach całego kraju. Bretończyk usposobienia bywa smutnego i melancholicznego, wyobraźni poetycznej i żywej, czułości wewnętrznej, a niekiedy i namiętnej drażliwości wielkiej, ukrytej pod pozorną dzikością i obojętnością; jest on śmiałym marynarzem i dzielnym żołnierzem, dumnym ze swoich przodków, przywiązanym do rzeczy starych i swojskich, przytém miłośnikiem swobody i trudnym do kierowania.— Panowanie Rzymian, pod którém zostawała Bretanija od 58 r. przed nar. Jezusa Chryst., później pod nazwą: *Provincia Lugdunensis tertia*, było prawie tylko nominalném; w IV wieku wyswobodziwszy się zupełnie, kraj ten podzielił się na kilka rzeczypospolitych, które ku wspólnej obronie w ścisłym zostawały pomiędzy sobą związku. Pod Karolem Prostym utracili wprawdzie swoją samoistność, jednak i później znowu potrafili się wybić na wolność. Wnet miejsce rzeczypospolitych zajęły małe monarchije, albowiem pod różnemi tytułami pojedynczy wojownicy stawali na czele swoich krajów. W 1488 roku wygasła na księciu Franciszku II linija książąt Bretanii, którą to godność piastowali bez przerwy od 1250 r.; po nim księstwo przeszło na jego córkę Annę, narzeczoną arcyksięcia austryjackiego Maxymilijana, która jednak zmuszoną została do zaślubienia Karola VIII, króla Francyi, a potém jego następcy Ludwika XII. Jedyna ich córka Klaudyja wyszła w 1214 r. za księcia Franciszka d'Angoulême, późniejszego króla Franciszka I. Później, za zezwoleniem stanów i po zagwarantowaniu przywilejów, księstwo Bretanii połączoném zostało z koroną francuzką (1532); do rewolucyi jednak zatrzymało jeszcze swój oddzielny parlament. Podczas wojen rewolucyjnych Bretanija była widownią krwawych scen i rozruchów szuańskich (ob. *Chouans*), które wznowiły się nawet jeszcze w r. 1832. Obszerne opisy tej zajmującej krainy znajdzie czytelnik w Daru, *Hi-*

stoire de Bretagne (3 tomy, Paryż 1826), Boujoux, *Histoire des rois et des ducs de Bretagne* (2 tomy 1829), Courson, *Histoire des peuples Bretons dans la Gaule et dans les îles britaniques* (2 tomy, Paryż 1847). *F. H. L.*

Breteuil (Ludwik August *le Tonnelier* baron de), minister Ludwika XVI, urodził się 1733 r. w Preuilly, z drobnej i ubogiej szlachty. Stryj, opat de Breteuil, sekretarz księcia orleańskiego, łożył na jego wychowanie i wyjednał mu stopień korneta w pułku jazdy de Bourgogne. Przypadkiem zwrócił na siebie uwagę Ludwika XV, który go polubił i wysłał wkrótce do elektora kolońskiego w stopniu ambassadora, później król przeznaczył go do wydziału korrespondencyi tajnej, zostającego pod kierunkiem księcia Broglie. W r. 1760 otrzymał przeznaczenie przy dworze rossyjskim, a cesarzowa Katarzyna traktowała go z szczególną łaskawością. W roku 1770 książe de Choiseul powierzył mu ambassadę wiedeńską, lecz po krótkim czasie miajsce to otrzymał kardynał Ludwik de Rohan; odtąd obaj nienawidzili się śmiertelnie. Przeznaczony do Neapolu, później przez Ludwika XVI w r. 1775 znowu powrócony do Wiednia, wrócił do Francyi 1783 r. jako minister stanu, minister dworu królewskiego i gubernator Paryża. Miał więc pod swym zarządem wydział Listów zamknięcia (*Lettres de cachet*) i Gabinet czarny (*Le cabinet noir*). Za jego administracyi los więźniów znacznie został polepszony; z aresztantami politycznymi postępowano łagodniej, lecz w ogóle baron de Breteuil nie wahał się używać najsurowszych i najsamowolniejszych środków. Uprzedzając spodziewane uwagi parlamentów nad reformami finansowemi ministra Calonne, posłał jednemu tylko gubernatorowi Langwedocyi 1,800 listów zamknięcia *in blanco;* szczęściem, że się obeszło bez ich użycia. Sprawa naszyjnika nastręczyła mu sposobność pomszczenia się na kardynale de Rohan, którego kazał aresztować w Wersalu, w ubiorze pontyfikalnym. Porozumiwszy się z Calonnem, zmusił go do złożenia teki; następca Calonna Loménie de Brienne, nie mógł się także z nim porozumieć, skutkiem tego baron de Breteuil opuścił służbę 1788 r., lecz zachował pomimo to całe zaufanie Ludwika XVI. Wszystkiemi siłami opierał się zwołaniu stanów generalnych. W 1789 r. stanął chwilowo na czele gabinetu, zwanego *ministeryjum stu godzin.* Potém emigrował do Szwajcaryi. Przed odjazdem król udzielił mu najobszerniejsze pełnomocnictwa, upoważniony bowiem został *do traktowania z dworami zagranicznemi w imieniu i bez odnoszenia się do króla o najstosowniejszych środkach przywrócenia we Francyi powagi majestatu.* Bertrand de Molleville oskarża go w swych pamiętnikach o nadużycie tych pełnomocnictw po ich odwołaniu. W 1792 r. stanowczo wyrzekł się polityki i zamieszkał w Hamburgu, a za konsulatu powrócił do Francyi w stanie zupełnego ubóstwa. Józefina wyjednała mu 12,000 fr. pensyi, płatnej z prywatnej kassy Napoleona. Niezadługo bogata sukcessyja postawiła go na świetném stanowisku. Minister, pełnomocnik i zaufany Ludwika XVI, był jednym z najnieodstępniejszych dworaków Cambaceresa, który w processie Ludwika XVI, jako członek konwencyi, uznał króla winnym. Baron de Breteuil umarł 1807 r. pozostawiwszy jedną córkę.

Bretigny (Traktat). Król francuzki Jan, wzięty w niewolę angielską po bitwie pod Poitiers, podpisał traktat ustępujący Anglii trzecią część państwa francuzkiego. Stany generalne francuzkie odmówiły wykonania tej umowy. Edward III, widząc rozpaczliwe przygotowania Francyi, zgodził się na pośrednictwo papieża Innocentego VI. Narady rozpoczęły się w Bretigny pod Chartres 1 Maja 1360 roku. Gujanna, Gaskonija, Poitou, Samtonge, Limousin, Angoumois, Calais, Ponthieu, przyznane zostały królowi angielskiemu, który zrzekł

się roszczeń dalszych do korony francuzkiej. Naznaczono oddzielnie wysokość okupu królewskiego jeńca. Po odzyskaniu wolności, Jan, korzystając z niechęci ustąpionych prowincyi przejścia pod obcą władzę, zaczął robić przygotowania do nowej wojny, która rzeczywiście wybuchła w 1370 roku.

Bretkun (Jan), czyli **Bretkuns Janus**, nazywają go także *Breth* i *Bretke*, znany szczególniej jako autor pierwszej w języku litewskim książki. Rodem ze wsi Bammlen, blisko Friedlandu. Od roku 1563 do 1587 był kaznodzieją protestanckim w Labiau, a później do r. 1602 pastorem w Królewcu. W r. 1576 przetłómaczył na język litewski: Nowy Testament, następnie Psalmy, a wreszcie w roku 1590 ukończył przekład i całej Biblii. Tłómaczenie to chociaż nosi na sobie cechę XVI wieku i wiele ma form, wyrazów i sposobów mówienia zadawnionych, atoli zawiera i zalety zapewniające jemu pierwszeństwo przed późniejszém tłómaczeniem z roku 1735; nadewszystko celuje wiernością w oddaniu tekstu oryginalnego; późniejsi bowiem trzymali się niewolniczo tłómaczenia Marcina Lutra. Co do stylu wolne jest od germanizmów, jakiemi język litewski późniejsi tłómacze przeładowawszy zeszpecili. Rękopism ten składający się z pięciu folijałów i trzech kwartantów, znajduje się obecnie w biblijotece królewieckiej. Na ostatniej jego karcie dołączone jest świadectwo Skwirskiego, katechisty luterskiego w Widzu, w dobrach Stanisława Naruszewicza zostającego, któremu było polecono przejrzenie rękopismu Bretkuna. Zdając sprawę Skwirski powiada, że wtedy żadna jeszcze książka w języku litewskim z druku nie wyszła; a zatém musiało to być przed 1591 rokiem, w którym wydaną została Postylla Bretkuna. Biblija ta za życia Bretkuna, dla odwlekającej się rewizyi przez wyznaczonych do niej pastorów i braku kosztów nie mogła być wydrukowaną i dopiero Jan Rheza pastor augsburski (przodek znanego professora królewieckiego) zamierzał ją wydać; jakoż po ścisłém, przez wyznaczonych pastorów przeglądzie, wydał w r. 1625 Psałterz, wraz z niemieckiém obok umieszczonem, tłómaczeniem Marcina Lutra. Pozwolił sobie wydawca dla większej zgodności między textem litewskim i niemieckim, przystosować tłómaczenie Bretkuna do niemieckiego przekładu Marcina Lutra. Nadto, nie będąc biegłym w języku litewskim, był zmuszonym poprzyjmować znaczną liczbę germanizmów, czém piękny i czysty język Bretkuna do niepoznania przekształcił. Miał Rheza podobnym sposobem wszystkie księgi Pisma ś. przekładu Bretkuna powydawać, lecz w r. 1629 padł ofiarą morowego powietrza. Po Rhezie, Daniel Klein, pierwszy poeta litewski zamyślał dalej wydawnictwo prowadzić; z powodu wszakże braku funduszów, musiał zamiaru swego zaniechać. Z tejże samej przyczyny i w roku 1638 nowy zamiar spełzł na niczém. Aż wreszcie 1816 r. staraniem superintendenta królewieckiego Borowskiego, porównano nowe tłómaczenie podówczas uskutecznione z rękopismem Bretkuna i już tą razą z niego bardzo wiele korzystano. Gdy więc przekład Biblii Bretkuna tak niepomyślne przechodził koleje, Postylla jego r. 1591 wydana, była pierwszą, wydrukowaną w litewskim języku książką. Tytuł jej jest następny: *Postilla, tatui esti: Trumpas ir prastas Ischguldimas Evangelia sakamuju Baszniczoje krikschczionischkoje, nug Advento ik weliku per Jana Bretkuna Plebona Karaliaucziuie Prusiisu. Maeta Pono* 1591, co znaczy: *Postylla, to jest krótki i prosty wykład Ewangelii, miany w kościele chrześcijańskim od adwentu do wielkiej nocy, przez Jana Bretkuna plebana królewieckiego*, r. 1591. Są to kazania niedzielne, które poprzedzają Ewangelije z stosownemi do nich rycinami, w sposób, w jaki i inne tego wieku wychodziły Postylle. Przypis po łacinie do Jerzego Fryderyka margrabiego brandeburgskiego. *E. N.*

Breton (Jan Chrzciciel Józef), dziekan stenografów i dziennikarzy francuzkich, urodził się w Paryżu 1777 r., zmarły 1852 r. Od pierwszych objawów życia, aż do upadku reprezentacyi ludowej w 1851 r. notował swą ręką wszystkie jej wyrazy. Przez lat 34 był stenografem *Monitora* i *Journal des Débats*, oprócz tego przez lat 27 odpowiedzialnym redaktorem *Gazety sądowej*; stenografował rozprawy 10 Sierpnia, gdy nieszczęśliwy Ludwik XVI uciekając z Tuileries, schronił się z królową i rodziną pod dach zgromadzenia; stenografował proces Ludwika XVI, Baboeufa, Moreau, rzeczpospolitą, konsulat, cesarstwo, stenografował posiedzenie 24 lutego 1848 r., po raz ostatni widziano go w trybunie stenografów 1 Grudnia 1851 r. Oprócz tych zajęć, przetłómaczył blisko 100 tomów różnych dzieł z niemieckiego i angielskiego.

Breton de los Herreros (don Emanuel), jeden z najulubieńszych i najpopularniejszych poetów hiszpańskich, urodził się w Quel 1800 r., kształcił się w Madrycie. Od r. 1814—1822 służył wojskowo jako ochotnik. Później był urzędnikiem, lecz niezadługo, skutkiem zmiany ministeryjalnej, utracił posadę, znów ją odzyskał i utracił, ostatecznie otrzymał miejsce biblijotekarza w księgozbiorze narodowym. Satyra i komedyja są właściwe jego rodzaje; żywy, elegancki, dowcipny, ucinkowy, jako satyryk mało ma równych sobie. Napisał w swém życiu przeszło 150 komedyi, częścią oryginalnych, częścią tłómaczonych i mnóstwo poematów satyrycznych. Wszystkie jego dzieła wyszły zbiorowo w Madrycie 1850 roku.

Bretschneider (Henryk Godfryd), satyryk niemiecki, urodził się 1739 roku w Gera; po różnych przygodach i awanturniczych zwłaszcza podróżach został ulubieńcem cesarza Józefa II, potém professorem nowo-założonego uniwersytetu we Lwowie i umarł 1810 roku w Krzymicy, w Czechach. Z pism jego zasługują na uwagę: komiczna epopeja *Graf Essau* (1768); *Papilloten* (1769); głównie zaś *Almanach der Heiligen auf 1788, mit Kupfern und Musik, gedruckt in Rom mit Erlaubmiss der Obern*, w którym pewną część autorstwa przypisywano samemu Józefowi. Jest to zbiór ostrych sarkazmów przeciw intrygom obskurantów i niektórym innym dążeniom epoki, jak np. przeciw mniemanej masoneryi i sentymentalności, wywołanej przez Werthera Goethowskiego.

Bretschneider (Karol Bogumił), znakomity teolog protestancki w Niemczech, urodził się r. 1776 w Gersdorf, w Saxonii. W r. 1794 słuchał nauk teologicznych w uniwersytecie lipskim; piastował różne urzędy kościelne, był nakoniec generalnym superintendentem w Gotha, i tutaj umarł r. 1848. Jest autorem wielu dzieł teologicznych protestanckich, z których celniejsze są: *Handbuch der Dogmatik der evangelisch-lutherischen Kirche* (Lipsk, 1814—1818, 4-te wydanie 1838, tomów 2), odznaczające się jasnym i przystępnym wykładem; *Lexicon manuale Graeco-Latinum in libros Novi Testamenti* (Lipsk 1824, 3-cie wydanie 1840, tomów 2); *Predigten an Sonn- und Festtagen* (Lipsk 1823, tomów 2). Pisał także kilka powieści, w przedmiocie kwestyj spółczesnych, jak np. *Heinrich und Antonio, oder die Proselyten* (Gotha 1826, 5 wydanie 1843); *Der Freiherr von Sandon oder die gemischte Ehe* (Halla 1839); *Clementine, oder die Frommen und Altgläubigen unserer Tage* (Halle 1841). Zyskały one popularność. Oprócz tego Bretschneider był od r. 1832—1846 redaktorem gazety kościelnej darmsztadzkiej: *Allgemeine Kirchenzeitung*. Wydał kilka pism treści politycznej. W ogóle jako teolog, kierunkiem swoim nader krańcowo racyjonalnym, pomiędzy innemi zwłaszcza dogmatykami Niemiec, licznych zjednał sobie nieprzyjaciół.

Brettner, doktór filozofii, pedagog niemiecki, którego następujące dzieła wyszły w przekładzie polskim: *Wykład rachunków praktycznych*, przez M. Milewskiego, Wrocław 1846, wydanie 2-gie, Poznań 1859; *Fizyka dla szkół wyższych*, przez A. Karwowskiego, Wrocław 1846; *Geometryja dla szkół wyższych*, przez dr. J. F. Ustymowicza, Berlin, 1850; *Wykład arytmetyki literowej i algebry*, przez W. Milewskiego, Berlin 1850.

Bretzen miasto, ob. *Bratyan.*

Breughel, sławna rodzina malarzy niderlandzkich, której protoplastą był *Piotr*, tak nazwany od wsi Breughel, niedaleko Bredy, gdzie się urodził około roku 1530. Prawdziwe jego nazwisko dotąd niewiadome. Uczył się u sławnego Piotra Koech von Telse, potém dla wydoskonalenia się zwiedził Francyję i Włochy, a wróciwszy do Antwerpii, został członkiem akademii malarstwa w 1551 roku. Umarł około 1590 r. w Bruxelli. Najulubieńszym przedmiotem jego obrazów były sceny życia wiejskiego; ażeby je dokładniej wyobrażać, uczęszczał przebrany na wesela i inne uroczystości wiejskie, i ztąd mu przydomek wiejskiego nadano. Z dzieł jego sławna jest mianowicie: *Walka wielkiego postu z zapustami*, prawdziwe arcydzieło w swoim rodzaju. Piotr zostawił dwóch synów, z których pierwszy, *Piotr* Breughel, urodził się w 1569 roku, uczył się w Coningsloo i zwiedziwszy Włochy, osiadł w swojej ojczyznie; umarł 1625 r. Malował najwięcej pożary, napady rozbójników i szatanów, i ztąd piekielnego przydomek otrzymał. — Drugi syn Breughela wiejskiego, *Jan*, przewyższający w sławie i ojca i brata, urodził się w Bruxelli około roku 1589; u Goe Kienda szczególniej przykładał się do malowania kwiatów, zwiedził Kolonię i Włochy, i taką wszędzie wziętość pozyskał, że najbieglejsi artyści nie wstydzili się jego rady zasięgać. Umarł w 1642 roku. Najsławniejsze jego obrazy są: *Raj ziemski*, znajdujący się dziś w Luwrze, do którego Rubens *Adama i Ewę* odmalował, oraz *Cztery żywioły*, obraz w medyjolańskiej akademii zachowany. Późniejsi potomkowie tego domu, lub przynajmniej miani za takich, są: *Ambroży Abraham* (zmarły 1690 we Włoszech), — brat jego *Jan Baptysta* (zmarły w Rzymie) i *Kasper* syn Abrahama, wszyscy malarze owoców i kwiatów.

Breve, tak nazywają się pisma urzędowe papieża, w rzeczach mniejszej wagi niż bulle (ob.), jak naprzykład dyspensy i t. p. Piszą się na pargaminie, na gładkiej jego stronie, głoskami łacińskiemi; bulle zaś na szorstkiej stronie, gockiemi. Breve wydaje sam papież bez poprzedniej narady z kardynałami, mówi o sobie w liczbie pojedyńczej, nie w mnogiej, jak w bullach, zaczyna od słów: *Dilecto filio salutem et apostolicam benedictionem.* Podpisuje one sekretarz trudniący się ich wydawaniem (*secretarius brevium*). Data w breve liczy się od dnia narodzenia Jezusa Chrystusa, nie zaś od jego wcielenia; pieczęć wyciska się na wosku czerwonym, nie na ołowiu; jest zaś nią sygnet papieski, zwany pierścieniem rybitwa (*annulus piscatoris*), wyobrażający ś. Piotra, zapuszczającego z łodzi sieć w morze.

Brevet d'invention, ob.: *List przyznania wynalazku.*

Brevis, Brève, jest w muzyce nóta, której czas trwania równy jest $1/3$ części poprzedzającej ją nóty, i tak: ćwierciowa jest brevis po półnócie z kropką (punktem), ósemka po ćwierciowej z punktem i t. t. d. Dawniej brevis była połową nóty, zwanej *longa.* Jest to nazwa owej nuty białej kwadratowej, która się często w dawnych dziełach muzykalnych kościelnych widzieć daje; z tych *brevis directa*, czyli *perfecta*, waży 3 okrągłe (w takcie na trzy); *brevis imperfecta* dwie okrągłe (*semibreves*, w takcie na dwa). Ob. Sikorskiego: *Doręcznik muzyczny*, str. 60.

Brew, wypukłość półksiężycowa, po nad okiem, pokryta włosami. Składa się

z wyniosłości kości czołowej, zwanej łukiem brwiowym (*arcus superciliaris*) i włosów pokrywających takowe. Wypukłości kostne służą do zasłonienia oka od wszelkich gwałtów zewnętrznych i uszkodzeń, a włosy przeszkadzają ściekaniu potu do oczów lub wkraczaniu owadów, nadto przyczyniają się do ozdoby twarzy. *Dr. J. K.*

Brew (*Supercilium*). W ornitologii smuga odmiennego koloru, wzdłuż idąca po nad każdém okiem, z obu końców zwężona.

Brewern (Herman), urodził się w Rydze 1663 roku. Otrzymawszy w tameczném gimnazyjum pierwsze nauki, a później w Altdorfie, udał się za granicę zwiedzając kolejno: Niemcy, Węgry, Włochy, Francyję i część Hollandyi, zkąd na wezwanie ojca powrócił do swego miasta rodzinnego roku 1691. Obdarzony zdolnościami dosłużył się wyższych urzędów, a w roku 1694 został nobilitowany. W czasie wojny między Karolem XII a Piotrem W. z rodziną swoją wyjechał do Lubeki i tam zajął się pisaniem historyi wielkich mistrzów inflantskich. Piotr W. po zajęciu Rygi mianował go wice-prezydentem inflantskiego Hofgerichtu 1711 roku, a w 1717 wice-prezydentem kollegijum sprawiedliwości państwa. Umarł w Petersburgu 1721 roku i zostawił w rękopismach następujące dzieła. 1) *Historyja wielkich mistrzów inflantskich* (po niemiecku); z tego korzystał wiele Arndt w swej inflatskiej kronice. 2) *Untersuchung von der Wahrhaftigkeit des Privilegiums Sigismundi Augusti feria sexta post festum S. Catharinae;* 3) *Gelehrte Anmerkungen über alle Liefländische Denkwürdigkeiten;* 4) *Kurze Anzeige derer Scribenten, aus welchen die Historie von Liefland nach Möglichkeit zusammengefasst werden könnte, zum weitern Nachdenken bey müssigen Stunden* (znajduje się w Ruyen Bergmansche sammlung), 5) Niektórzy przypisują jemu: *Nachricht über die Liefländischen Privilegia, zum Besten meines geliebten Vaterlands.*

Brewijarz, z łacińskiego *Breviarium*: jest to księga obejmująca w sobie psalmy, lekcyje wzięte z Pisma świętego, nauki i zdania Ojców Kościoła, krótkie żywoty Świętych, pieśni i inne modlitwy, ułożone porządkiem dni roku, do których codziennego odmawiania lub czytania, albo odśpiewania uważnie, wyraźnie i pobożnie (*attente, distincte et devote*), obowiązane są osoby duchowne. Nabożeństwo to podzielone jest na siedm części nazwanych godzinami kanonicznemi (ob.), (*Horae canonicae*), dla tego, że je kanony, czyli prawo kościelne, w pewnych dnia czasach odmawiać przepisuje. Godziny te zowią się: *Jutrznia* (*Matutinum*), poranne: *Prima, Tertia, Sexta* i *Nona;* wieczorne: *Nieszpory* i *Kompleta.* Powszechnie przyjęty jest dla odprawiania pacierzy kapłańskich tak nazwany Brewijarz rzymski (*Breviarium Romanum*), ostatecznie uporządkowany z rozkazu papieża Urbana VIII. Wszelako niektóre dyjecezyje we Francyi, Włoszech, Hiszpanii i Portugalii, tudzież zakony Benedyktynów, Karmelitów dawnej reguły, czyli trzewiczkowych, używają za pozwoleniem stolicy apostolskiej, Brewijarzów osobnych, nieco różniących się od rzymskiego; a bardziej jeszcze oddala się od niego Brewijarz pustelniczych zakonów Kartuzów i Kamedułów.

Brewster (sir Dawid), jeden z najuczeńszych fizyków angielskich, urodził się 1781 r. w Jedburgu w Szkocyi; początkowo sposobił się do zawodu duchownego, lecz wkrótce porzucił ten zamiar i oddał się fizyce, chociaż mu ofiarowano beneficyjum kościelne. W roku 1800, zaledwie skończywszy nauki, zajął się sprawdzeniem zasad, na których oparta jest teoryja światła Newtona, przy czém dostrzegł fakt nowy i ważny w optyce, że stan powierzchni ciał wpływa na zmianę kierunku promieni światła, którą przypisywano przedtém naturze tychże ciał. Uniwersytet w Aberdeen niezwłocznie potém przysłał mu dyplom

na doktora praw, a towarzystwo królewskie w Edynburgu w roku 1807 wybrało go na swego członka. W tymże czasie oddano mu wydawnictwo Encyklopedyi edynburgskiej (*Edinburgh Encyclopaedia*) publikacyi ważnej, która zaczęła wychodzić w r. 1808, a ukończoną została 1830 r. W roku 1815 na usilne żądanie urzędników Edynburga, przyjął obowiązek wykładania fizyki, lecz wkrótce go opuścił, aby się całkowicie oddać badaniom naukowym. Niepodobną jest rzeczą wyliczać tutaj wszystkie odkrycia Brewstera w fizyce, lecz nadmienimy, że skoro fizyk francuzki Malus, od 1808—1812 roku, odkrył ową szczególną własność światła, zwaną *polaryzacyją*, Brewster od 1813 r. nieustannie pracował nad jej poznaniem, a owocem tych usiłowań jest szereg pism jego, w których nowe fakta podaje i objaśnia, tworząc tym sposobem prawie nową naukę. Oprócz tego w r. 1810 zajął się urządzeniem soczewek złożonych, tyle ważnych dla latarni morskich; jest wynalazcą kalejdoskopu, z którego nauka nie osiągnęła spodziewanych korzyści, a autor jego więcej dbały o postęp nauki, niż o własny interes, nic na nim nie zarobił, chociaż w kilku miesiącach rozprzedano niezliczoną massę tych przyrządów. W 1851 r. Brewster w pałacu kryształowym wystawił pomyślany przez siebie stereoskop refrakcyjny, zbudowany według jego planu przez Duboscq'a. Winniśmy jeszcze jemu badania nad temperaturą średnią i oznaczenie linij równego ciepła. Prace Brewster'a wyłożone są w rozmaitych dziełach osobnych, tudzież w pismach zbiorowych angielskich i szkockich. Na czele pierwszych należy umieścić: *A Treatrise on new philosophical instruments for various purposes*, Edynburg 1813; a za nim idą: *A Treatise on the kaleidoscope*, tamże 1819; *Notes to Robinson's system of mechanical philosophy*, 4 tomy, 1822; *A Treatise on optics*, 1831 i inne. Rozprawy swoje, w których ogłaszał nowe odkrycia znajdują się w *Transactions* towarzystw królewskich w Edynburgu i Londynie, a oprócz tego w wydawanym przez niego razem z Jameson'em od 1819—1824 *The Edinburgh philosophical Journal*, a następnie w redagowanym przez niego samego *The Edinburg Journal*, który później miał tytuł: *The London and Edinburgh philosophical Journal, and Journal of science*. Brewster jest także jednym z założycieli stowarzyszenia brytońskiego, którego przeznaczeniem jest wpływać na postęp nauk za pomocą zjazdów; pierwsze takie zgromadzenie odbyło się w r. 1831 w Yorku; zdanie sprawy z tych posiedzeń, a mianowicie w roku 1855, zawierają ciekawe prace tego uczonego. On także jest tłómaczem geometryi Legendre'a, opatrzonej wstępem i przypisami, p. t.: *Notes and introductory chapter to Legendre's Elements of geometry*. Obok tylu prac ważnych, uczony ten nie zaniedbał także znakomicie przyczynić się do upowszechnienia wiadomości naukowych pismami popularnemi, w którym to celu ogłosił: *Letters on natural onagie*, 1824; *The life of sir Isaac Newton*, Londyn 1831; *The martyrs of science*, tamże 1841 i 1846, autor jest tutaj bardziej pobłażającym dla inkwizycyi ścigającej prawdę, niż Galileusza, który w obec męki zapiera się prawdy; *More woilds than one*, Londyn 1854 i inne. Nie pozostał on także obojętnym na ogólny ruch idei i kwestyj politycznych i socyjalnych, poruszających cywilizacyję współczesną, zajmując stanowisko konserwatysty umiarkowanego. Życie tak czynne nie pozostało bez odznaczeń; w r. 1816 instytut francuzki przyznał połowę nagrody za odkrycia w optyce, od r. 1815 do 1830 otrzymywał od towarzystwa królewskiego w Londynie, medale złote i srebrne; w r. 1825 został korrespondentem instytutu paryzkiego, a w 1839 zajął w nim miejsce po Berzelius'u. Jest członkiem wszystkich główniejszych akademij w Europie. *J. P-z.*

Breyn (Jan Filip), Gdańszczanin, urodził się 1680 r., botanik i lekarz, syn

Jakóba, również znakomitego botanika (urodzonego 1637, zm. 1697), autora znakomitego dzieła p. t.: *Exoticarum plantarum centuria* (Gdańsk, 1678).— *Jan Filip* wydał: *De fungis officinalibus* (Lejda 1707); *Historia naturalis cocci* (Gdańsk 1732); *Dissertatio de radice gin-seng* (Lejda 1700).

Breza, herb rodziny francuzkiej tegoż nazwiska, za Władysława IV w Polsce osiadłej i indygenatem obdarowanej, przedstawia: tarczę trójdzielną, w prawej części czerwoną, w lewej niebieską, w klinie srebrną. Nad nią korona szlachecka bez hełmu.

Breza (Wojciech Konstanty), herbu Breza, starosta nowodworski i łowczy poznański, w 1680 r. został kasztelanem poznańskim. Posłował do Szwecyi za Michała Korybuta, za co sejm konfederacyjny 1674 r. polecił go do nagrody. Posłem był na tymże sejmie z województwa poznańskiego, które wysłało go i na sejm poprzedniego 1673 r., zkąd był deputowanym do rady wojennej przy boku hetmanów. Podpisał 1676 potwierdzenie praw przez Jana III na sejmie, z którego wybrany kommissarzem do urządzenia granic od Szląska. Pełnił wciąż różne obywatelskie posługi i na każdy niemal sejm posłował. Jakoż w r. 1678 delegowano go do rady przy boku króla i wyznaczono kommissarzem do rozgraniczenia Prus od starostwa miedzyrzeckiego. W 1683 był przeznaczony do rozlokowania wojsk na zimowe leże. Wojewodą kaliskim został (dnia 6 Czerwca) 1687 r., a 1692 wojewodą poznańskim. Na sejmie elekcyjnym 1696 deputat do rady przy boku prymasa, a następnego roku podpisał elekcyję Augusta II, zkąd go wybrano deputatem na rezydencyję. Zmarł około 1700 r. *L. H.*

Breza (Stanisław), urodził się dnia 10 Sierpnia 1752 roku w Chorostku na Wołyniu, z Michała stolnika lubaczewskiego i Ewy z Żurawskich Brezów. Pochodził z rodziny od początku XVI wieku osiadłej w Wielkopolsce; ojciec dopiero przeniósł się na Wołyń. Wychowanie odebrał w szkołach w Międzyrzeczu, później w *Collegium nobilium* w Warszawie. W towarzystwie księcia Stanisława Jabłonowskiego kasztelana krakowskiego odbył liczne podróże w Europie. Za powrotem osiadł na wsi, oddając się gospodarstwu. W powtórnych wyborach na *sejm wielki*, wybranym został na posła z powiatu gnieźnieńskiego. Tu wszedł w ścisłe stosunki z najznamienitszemi osobami owego czasu, jak ze Stanisławem Potockim, Wybickim i w. i. Następnie urzędował jako kommissarz cywilno-wojskowy, a w końcu osiadł na wsi i ożenił się z Antoniną Radolińską podkomorzanką wschowską. Za wkroczeniem wojsk francuzkich w r. 1806, postawionym został na czele administracyi w Poznaniu. Powołany do Warszawy, przy rządzie tymczasowym urzędował na przemiany, to jako dyrektor skarbu, to spraw wewnętrznych. Po utworzeniu księstwa warszawskiego, mianowanym został przez Fryderyka Augusta króla saskiego i księcia warszawskiego ministrem sekretarzem stanu, który to urząd sprawował przy królu w Dreznie, aż do upadku Napoleona I. Ozdobiony orderami orła białego, świętego Stanisława i legii honorowej, zjednał sobie w wysokim stopniu względy panującego, które mu ten monarcha do śmierci zachował. Po zmianach zaszłych w kraju, osiadł w majętności swej w Swiątkowie w wielkiém księstwie poznańskiém i umarł dnia 7 Lutego 1847 roku, licząc lat 95 życia. W sędziwym wieku pomimo czerstwości, na lat kilka przed śmiercią dotknięty został ślepotą. Posiadał, znakomite materyjały do dziejów księstwa warszawskiego w licznym zbiorze listów poufnych, które ministrowie księstwa, obok urzędowych raportów do króla pisywali: prócz tego wiele listów samego króla saskiego, korrespondencyje z władzami francuzkiemi z czasów urzędowania jego w Poznaniu; oraz z Wybickim z czasu zakresu *rządu tym-*

czasowego. Zbiór ten atoli, prawie całkowicie zniszczony został pożarem w roku 1844. *K. Wł. W.*

Brézé, rodzina andegaweńska, wygasła w XVI wieku. Pierwszym znanym jej członkiem był *Jan* de Brézé, zmarły 1351, dalej *Piotr* wielki seneszal (rodzaj marszałka szlachty) Andegawii, zabity pod Monthlery 1456 r., ojciec *Jakóba* wielkiego seneszala Normandyi, żonatego z Karoliną, naturalną córką króla Karola VII i Agnieszki Sorel. Z małżeństwa tego urodził się *Ludwik* de Brézé, wielki łowczy Franciszka I, zaślubiony w pierwszém małżeństwie z Katarzyną de Dreux, zmarłą bezpotomnie, a następnie z Dyjaną de Poitiers, później księżną Valentinois. Z tego związku wyszły dwie córki: Franciszka de Brézé, zamężna hrabina la Marck księżna de Bouillon, żona marszałka Francyi i Ludwika, zaślubiona Klaudyjuszowi lotaryngskiemu, księciu Aumale, młodszemu bratu Gurzynera. Synowiec Ludwika, *Ludwik* de Brézé, syn Gastona, biskup z Meaux, w r. 1556 powołanym został przez króla do uczestniczenia ze strony Francyi w obradach koncylijum trydentskiego.—Dzisiejsza rodzina Dreux-Brézé ma z dawnym domem Brézé wspólność posiadłości tegoż nazwiska i nader odległe związki rodzinne po kądzieli. Wywodzi się od *Piotra* de Dreux zmarłego w r. 1345. W XVII wieku *Tomasz* de Dreux, radca parlamentu paryzkiego, zamienił z Kondeuszem wielkim majątek swój Gallissonnière na ziemię Brézé, która w r. 1685 podniesioną została do stopnia margrabiostwa i odtąd członkowie rodziny Dreux przyjęli tytuł margrabiów de Dreux-Brézé.— **Brézé** (Henryk Conard, baron de Berrye, margrabia de Dreux), wnuk poprzedzającego, wielki mistrz obrzędów, par Francyi, kawaler orderów królewskich, marszałek polny, zięć generała Custine, urodzony w r. 1762, mając lat 19 wieku, otrzymał po ojcu godność wielkiego mistrza obrzędów i w kilka lat potém otrzymał rozkaz zrobienia przygotowań do zebrania się stanów generalnych. Rozpoczął tę czynność drażliwą 1789 r. (d. 20 Czerwca), w tym samym dniu, gdy większość duchowieństwa oświadczyła się za połączeniem z deputowanémi trzeciego stanu. Chcąc temu zapobiedz, dwór nakazał zamknięcie sali obrad pod pozorem przygotowań na posiedzenie królewskie, i margrabia otrzymał polecenie uwiadomienia o tym rozkazie prezesa Bailly. Szlachta i część duchowieństwa usłuchała rozkazu, lecz deputowani gmin i większość duchowieństwa pozostała nieporuszona. Wtedy wielki mistrz zwrócił się do prezesa i rzekł: „Słyszałeś pan rozkazy króla?”—„Zasięgnę rozkazów zgromadzenia, odpowiedział Bailly, które będzie się mogło rozejść po posiedzeniu królewskiem, bez obrad bowiem nie mogę rozwiązywać zgromadzenia.”—„Czy mogę odpowiedź pańską zakommunikować królowi.”—„Tak panie, sądzę bowiem że naród zgromadzony przez swych reprezentantów, nie może żadnych odbierać rozkazów?”—Mirabeau powstał wtedy i dodał: „Jesteśmy tu z woli narodu, tylko siła materyjalna może nas ztąd wydalić. Idź, oświadcz to twemu panu.”—W kilka chwil potém margrabia odszedł, a Mirabeau w pociągających wyrazach przedstawił wniosek nierozłączenia się, dopóki nie zostanie uchwalona konstytucyja. Wypadek ten zdecydował obrady w sali gry w piłkę (*jeu de paume*). Margrabia nie odstępował osoby królewskiej do dnia 10 Sierpnia, następnie emigrował i pozostawał przy Ludwiku XVIII. Później wrócił do Francyi, a za Restauracyi objął swe obowiązki wielkiego mistrza obrzędów. W tym charakterze urządzał ceremonijał pogrzebowy Ludwika XVIII i koronacyjny Karola X. Umarł 1829 r. — **Brézé** (Scypijon, margrabia de Dreux), syn poprzedzającego, urodzony 1793 r., kształcił się w szkole wojskowej la Flèche. W stopniu oficerskim odbył kampanije 1812, 13 i 14. Za Restauracyi został adjutantem Soulta. W 1827 r. opuścił służbę jako podpułkownik, a po śmierci ojca

zasiadł w izbie parów i otrzymał godność wielkiego mistrza obrzędów. W izbie trzymał się zasad monarchiczno-konstytucyjnych. Po rewolucyi lipcowej uznał rząd Ludwika Filipa jako środek przechodni, wypływający z woli ludu, a gdy Ludwik Filip włożył koronę, margrabia szczerze przywiązany do starszej linii, nie opuścił izby parów, gdzie stale i niewzruszenie do roku 1842, bronił praw i przywilejów konstytucyją zawarowanych. Umarł 1845 r. — **Brézé** (Emmanuel Joachim Maryja, a po śmierci brata margrabia de Dreux), urodzony 1797 r., za cesarstwa był w szkole paziów, a za Restauracyi wszedł do wojska, jako porucznik jazdy; lecz znudzony życiem garnizonowém, przedsiewziął podróż naukowo-wojskową po Europie, zwiedzając pola bitew od Lodi aż do Moskwy. Był we Włoszech, Szwajcaryi, Niemczech, Hollandyi, Szwecyi, Danii, Anglii, Polsce i w Rossyi, gdzie otrzymał rozkaz towarzyszenia ambassadorowi francuzkiemu na kongres weroński. W r. 1823, jako kapitan sztabu i adjutant marszałka Moncey, odbył z odznaczeniem się kampaniję hiszpańską. W r. 1826 należał do poselstwa nadzwyczajnego, które pod przewodnictwem księcia Raguzy, obecném było koronacyi cesarza Mikołaja. W r. 1830 usunął się do życia prywatnego.

Brezylija, Brazylija (I. *Geografija fizyczna*), po Rossyi i Chinach najobszerniejsze państwo na kuli ziemskiej, jedyna monarchija (cesarstwo) Nowego Świata, obejmuje połowę północną Ameryki Południowej i od najbardziej północnego punktu, Cabo d'Orango, nad ujściem Rio Oyapoco, pod 4°17′ szerokości północnej, ciągnie się aż do jeziora Mirim na południu, pod 33° szerokości południowej, zaś od Oceanu aż do Yavari, pod 52°19′ długości zachodniej. Granice Brezylii stanowią: na północ Gujana francuzka i angielska, Venezuela i Ecuador, na zachód Peru, Boliwija, Paraguay i La-Plata, na południe Montevideo, na wschód ocean Atlantycki, który opłukuje brzegi Brezylii na długość 810 mil geograficznych. Wprawdzie granice polityczne państwa oznaczone zostały układami z Hiszpaniją, w latach 1777, 1778 i 1801, ale istotnych pomiarów dotąd nie uskuteczniono, skutkiem czego jedni powierzchnię podają na 99,720, inni na 142,625 mil □. Ze względu na konfiguracyję powierzchni, Brezylija dzieli się na trzy części, wydatnie pomiędzy sobą odosobnione: na kraj nadbrzeżny, równy i w ogóle dosyć wązki; na krainę środkową, wysoką w przecięciu od 2,000—2,500 stóp nad powierzchnię morza, nad którą wznoszą się liczne pasma gór, oraz na obszerną, z małym spadkiem napływową równinę, nawodnioną przez rzekę Amazonek czyli Marannon i wpadające do niej rzeki podrzędne. Idąc od południa, od wierzchołka ogromnego trójkąta pasm górzystych, którego podstawą jest linija od wschodniego przylądka St. Roque, aż do zachodniej kończyny Kordyllery Geral nad rzeką Madeirą, wpadającą do Amazonki, spostrzegamy najprzód góry nadbrzeżne Serra do Mar, od 3—4,000 stóp wysokie, oddzielające niezmiernie żyzne wybrzeża, pokryte po większej części dziewiczemi lasami, od środkowej górzystej krainy. Za tym łańcuchem i z nim prawie równolegle, bieży w kierunku południowo-zachodnim Serra de Montigueira, poniekąd pasmo środkowe całej Brezylii, którego główne massy mieszczą się w prowincyjach Minas-Geraes i Goyaz. Na niej znajdują się najwyższe wierzchołki: Buquira (7,513 stóp) i Pico dos Orgaos (7,300 stóp). Przytykające do tego łańcucha od północy pasmo gór pod Villa-Rica, biegnie na północ równolegle z wybrzeżem i w pierwszej połowie, aż do źródeł rzeki Contas i do miasta Caylete w prowincyi Minas-Geraes, nazywa się Serra do Espinhaço; w części południowej nazywa się Serra Lappa, od której wychodzą odnogi Sarra de San Geraldo z górą Itacolumi (5,170 stóp) i Serra das Esmeralda, z górą Itambe (5,592 stóp). Trzecim ważniejszym wierzchołkiem na Serra do Espinhaço jest Serra

da Piedade (5,460 stóp), a po nim Pico de Itabira (4,896 stóp). Północną część gór Serra de Espinhaço zowią także Serra Bronca. Druga, północna połowa całego łańcucha ciągnie się w tymże kierunku pod nazwą Serra Tuba, od 14° do 10½° szerokości południowej, aż do niższego biegu rzeki San Francisco. Równolegle z tém pasmem, ciągnie się w stronie jego zachodniej Serra da Tabalinga, od 20° do 11°20′ szerokości południowej, gdzie się rozchodzi na dwie części; wschodnie jego skrzydło, w kształcie półksiężyca, dochodzi jako Serra Piauha, a bardziej na północ jako Serra Ibiapaba, prawie po samo morze pod 3° szerokości południowej; zachodnie skrzydło w prostszym kierunku północno-wschodnio-zachodnim, gubi się w okolicy wschodniego brzegu Tocantinu. Wszystkie te pasma, ogólném mianem, jak rzekliśmy, Tabatinga zwane, obejmują rzeki San Francisco i Paranahyba, oraz prowincyje Piauhy i Maranhao. Po nich na zachód pod 16⅔° szerokości południowej, prawie pod kątem prostym, ciągnie się krótkie pasmo gór Pyreneos, łącząc je z równolegle biegnącą Wielką Kordyllerą. Odnoga wychodząca z punktu tego połączenia ku południo-zachodowi, nazywa się Serra da Santa Martha, zaś od 20°—26° szerokości południowej Serra dos Vertentes. Pomiędzy rzekami Araguay, Xingu, Topayos i Modeira, wpadającemi od południa do rzeki Amazonek, ciągną się niższe poprzeczne łańcuchy, z których wymieniamy tylko Cordillera Geral, gubiącą się aż nad samą Madeirą, w prowincyi Matto-Grosso, graniczącej na zachód z Boliwiją. Góry te w niższych kondygnacyjach wapienne, w średnich granitowe, w najwyższych łupkowe, nigdzie wprawdzie do znacznej nie dochodzą wysokości, a tém samém do linii śnieżnej, ale niezmiernie są ważnemi przez obfitość złota i drogich kamieni, mianowicie dyjamentów, które osiadły tu w dolinach i rozpadlinach. — Skutkiem równoległych ciągów większej części łańcuchów, wszystkie prawie rzeki długie przebiegają przestrzenie, zanim uda się im wpaść do jednego z dwóch głównych kanałów rzeki Amazonek lub La Plata; większa atoli ich liczba wpada do pierwszej, a mianowicie Rio Madeira (rzeka Leśna), Topayos i Xingu z prawej strony, z lewej płynący z Kolumbii Rio-Negro. Niedaleko rzeki Amazonek, z tej strony wyspy Marajo, rzeka Tocantino czyli Para (połączone Tocantino i Araguay czyli Rio-Grande) wpada do oceanu Atlantyckiego. Dalej przez brezylijską prowincyję Maranham płynie samoistna rzeka tegoż nazwiska, dalej 140 mil długa rzeka Paranahyba, na wybrzeżu zaś wschodniém wpada Rio San Francisco, 270 mil długi, tworzący granicę między prowincyjami Sergipe i Pernambuco. Na samém wybrzeżu mnóstwo jeszcze rzek większych i mniejszych płynie w kierunku przeciwnym rzekom środkowym; z nich najważniejszemi są: Rio Grande do Belmonte i Rio Doce, płynący z gór do Espinhaço; rzeka San Joao da Parahyba, płynąca z Serra Mantiqueira, oraz Rio Grande do Sul, łączący jeziora Patos i Mirim. Z gór brezylijskich wypływają także rzeki Parana i Uruguay, tworzące następnie argentyńską rzekę La Plata. Jezior w nizinach jest wielkie mnóstwo, szczególnie w porze dżdżystej; żadne z nich jednak nie dochodzi obszerności i głębokości północo-amerykańskich. Właściwa Brezylii organizacyja orograficzna sprawia wielką rozmaitość w świecie organicznym, zwierzęcym i roślinnym. Widok podzwrotnikowych lasów dziewiczych (*Matto-virgem*) wzbudza podziw podróżnych; ciągną się one w płaszczyznie północnej od ujścia rzeki Amazonek aż do przylądków Andyjskich i obfitują w dzikie zwierzęta. Podobnemiż lasami pokryte są także wybrzeża, aż daleko ku południu. Cały ten okrąg wegetacyjny ściśle jest odróżniony od nagiej krainy środkowej, jakoż np. na wschodnim stoku gór Mantiqueira bujne i gęste są lasy; na zachodnim bezdrzewne płaszczyzny. Płaskowzgórza środkowe rzadkim tylko zarastają kra-

kiem, a po obfitej roślinności następują biedne trawy i katingi. Nie brak także i zupełnie suchych, niekiedy piaszczystych okolic pomiędzy górami, gdzie jedynym sposobem utrzymania nielicznych mieszkańców jest hodowla bydła; tylko że miejsc takich niewiele, wyjąwszy chyba w prowincyjach południowych (Ceará), bo nawet w najmniej obiecujących gruntach taka spoczywa siła, że pora deszczowa sprawia cuda i że zupełnie niemieszkalnych pustyń, na wzór afrykańskich, nie masz tu właściwie wcale. Klimat Brezylii, jako ciągnącej od północy ku południowi, przez mil przeszło 500, z konieczności również musi być bardzo rozmaitym, wszakże głównym jego odcieniem są tylko strefy gorąca i umiarkowana. Wszędzie znają tu porę suchą (w górach: *Tempo do frio*) i mokrą (dżdżystą, *Tempo da Chuva* albo *Tempo do Calore*). Niektóre prowincyje, zwłaszcza Ceará, pomimo bliskości równika, od czasu do czasu cierpią wielką suszę, niekiedy nawet w porze właściwie dżdżystej. Bardzo niskiej temperatury nie znają w całej Brezylii, w najwyższych nawet miejscach prowincyi Minas-Geraes lekkie przymrozki nocne są arcyrzadkie; śniegu i lodu wcale tu nie masz, a tylko czasami padają szrony. Na równinach bezleśnych klimat w przecięciu bywa ostrzejszy; upał zaś nigdzie, nawet w cieplejszych stronach nadbrzeżnych, nigdy nie dochodzi tej wysokości, jaka czyni go prawie nieznośnym nad zatoką Mexykańską, w Panama i Acapulho. Wiatry alizejskie ochładzają peryjodycznie powietrze. W największym przepychu ukazuje się klimat brezylijski w płaszczyznach nad rzeką Amazonek, gdzie na przemiany znaczne gorąco i użyzniające deszcze zwiększają siłę produkcyjną. Największą zaletą tego kraju jest to, że pod tą czarującą powłoką nie czyha na przybysza zguba; w ogóle bowiem powietrze jest zdrowe, a większa część chorób europejskich wcale tu prawie nieznana. Cholera nigdy nie zawitała do Brezylii, która wolną jest również od straszliwej plagi Indyj Zachodnich, od żółtej febry. — Rozmaitszą jeszcze od różnic klimatycznych, jest obfitość płodów przyrody w Brezylii. Martius, uczony badacz flory tego kraju, zapewnia, że widział do 15,000 gatunków roślin, a w zachodnich zwłaszcza prowincyjach nie postała dotąd jeszcze noga botanika.—Brezylija, już od czasów odkrycia słynie z bogactwa kosztownych rodzajów drzewa, jak np. brezylii (ob.), około pięćdziesięciu gatunków cedru i t. d.; palmy dochodzą olbrzymiej wysokości, między niemi udają się wybornie kokosowa, sprowadzana z Afryki, daktylowa i oliwna. Obok nich banany, drzewo chlebowe, pomarańczowe, cytrynowe i t. p. Z tutejszego królestwa roślinnego pochodzą także niektóre bardzo ważne balsamy i leki, jak np.: ipecacuanha, sassaparilla i ricinus; korzenie, jak: drzewo cynamonowe, pieprz, wanilija i imbier; nakoniec dwie najpożyteczniejsze pod względem rozpowszechnienia rośliny na świecie: bawełna i tytoń. Z obcych przywożonych tu roślin wybornie udają się: kawa i trzcina cukrowa, kukurydza, pszenica, jęczmień, ryż i wszelkie jarzyny europejskie, jako też jabłka i figi. Niezmierna ilość roślin pastewnych sprzyja hodowli bydła. Takiemu bogactwu królestwa roślinnego odpowiada królestwo zwierząt; nie masz tu wprawdzie kolosalnych kształtów zwierzęcych afrykańskich, ale natomiast piękność form i kolorytu tém większa. Rozległe, a nie zajęte jeszcze przez ludzi pasy równin i lasów, gęsto zasiane są zwierzętami, z pomiędzy których dzikie, jak tygrysy, psy i t. d., nie są jednak niebezpiecznemi dla osadników. Zwierzęta domowe europejskie równie się dobrze tu udają, jak rośliny; szczególnie konie, muły i bydło rogate. Lasy zaludnione są rozlicznemi gatunkami małp i ptaków, między któremi jest i drób domowy, z wyjątkiem gęsi. Węże, jakkolwiek w wielkiej massie, rzadko kiedy jadowite; pszczół wielka obfitość; koszenilla i jedwabnik nie potrzebują nawet

hodowania. Niektóre prowincyje sławne są dla bogactw mineralnych, chociaż wydajność złota bez wątpienia częstokroć przesadzano. Pierwszą minę złotą odkryto tu w Jarugua, w prowincyi San-Paulo, która na początku XVII wieku tak wielką wydawała ilość tego kruszcu, że nazywano ją Peru brazylijskiém. W r. 1718 odkryto kopalnie w Villa Bella, w prowincyi Matto-Grosso, później najbogatsze w Villa-Rica, Campanha, Tejuco i Paracata, w prowincyi Minas-Geraes. Niektóre rzeki, szczególnie idące z gor Serra dos Vertentes, płyną piaskiem złotym. Większą jeszcze korzyść od złota mogłyby dostarczyć kopalnie żelaza, tylko że górnictwo w Brezylii dotąd na zbyt niskiej stoi stopie. W prowincyi San Paulo znajduje się szczególny gatunek magnesu (Martit); w Goyaz są kopalnie dyjamentów, z których dochód należy do korony, pod zarządem oddzielnej junty: *real para administraçao das diamentes.* Oprócz tego ważne są miny dyjamentowe w Serra do Frio, w prowincyi Minas-Geraes, oraz w Serra Sincura, odkryte w 1844 r. Brezylija posiada również i inne drogie kamienie, jako to: topazy, ametysty, rubiny i t. d.; z pożyteczniejszych minerałów: ołów' (w Abante i Cuyabora), cynę, siarkę, żywe srebro, węgle kamienne (szczególnie w prowincyi Santa-Catharina) i sól. Srebra w ogóle nie wiele. Nigdzie jednak w Brezylii wyzyskiwanie tych skarbów podziemnych tak wielkiej nie zapewnia korzyści, jak rolnictwo i hodowla bydła, albowiem nic tu nie ginie i uprawy następują po sobie w ciągu nieprzerwanym. (II. *Mieszkańcy*). Ludność Brezylii wynosi około 6 milijonów i składa się z pierwotnych mieszkańców (Indyjan), żyjących albo w stanie dzikim albo w organizacyi społecznej, w którym to razie zowią się *Caboclоes*; dalej z Murzynów i białych, oraz z licznych kast mięszańców tych rass pomiędzy sobą. Największa część ludności przebywa w miastach wzdłuż nadbrzeży, a ogromne prowincyje Matto-Grosso, Goyaz i Para są prawie bezludnemi pustyniami. W ogóle rzec można, że Brezylija dobrze zaludniona, mogłaby pomieścić do 400 milijonów mieszkańców. Na dotychczasowych liczą 26% białych, 6 Indyjan, 49 Negrów i 23 mięszańców. W prowincyjach nadbrzeżnych Autochtoni prawie całkiem już wyginęli; znaczna ich liczba mieszka po wsiach w stanie półcywilizowanym i trudni się odszukiwaniem surowych płodów przyrodzonych i rolnictwem. W północnych prowincyjach, zwłaszcza nad rzeką Amazonek, cała prawie ludność składa się z takich Indyjan, w ogóle ludzi spokojnych, ale krajowi niewiele przynoszących korzyści; są tu także i pokolenia niezależne, trudniące się handlem zamiennym i częstokroć wojujące między sobą, a opierające się zajmowaniu ich dziedzin przez obcych przybyszów. Pierwotna ludność amerykańska, jak wiadomo, dzieli się na niezliczone pokolenia, według niektórych przeszło na 100, które uważają się za narody oddzielne, chociaż widocznie mówią jednym językiem w mnogich tylko dyjalektach. Na ich czele stoją Tupi, zbliżeni już więcej do Europejczyków, których narzecze najbardziej jest rozpowszechnioném i ztąd nazywa się brezylijskiem właściwém, lub też *lingoa geral* (język powszechny); z innych godni wzmianki są: Botokudzi, nad rzeką Doce w prowincyjach Minas Geraes i Porto Seguro; Tamoyori w Rio de Janeiro; Purisowie na prawym brzegu rzeki Doce w Espiritu Santo; Coroardoesy w Minas Geraes; Guaycuraesy w Matto-Grosso, Tapinambasy w Bahia i Taperivary na północy. Murzyni po większej części są niewolnikami, a ludność niewolnicza tu, jak wszędzie, jest klątwą kraju; jakkolwiek zaś liczne powstania powinny były ostrzedz o niebezpieczeństwie, połączoném z posiadaniem niewolników, przecież pomimo traktatów z Angliją, kontrabanda tego rodzaju trwa ciągle. Na szczęście żyją oni prawie

wszyscy w stanie bezżennym i w Brezylii niezbyt nawet się mnożą. Mulatów większa liczba mieszka w prowincyjach nadbrzeżnych; Mestyzowie w środkowych, a obie te kasty stoją na nader niskim stopniu oświaty.— Biali Brezylijanie z małemi wyjątkami pochodzą od wychodźców portugalskich; w ogóle i u nich oświata niewielka, jakoż w całém ogromném cesarstwie przed kilkoma jeszcze laty było 600 tylko szkół dla ludu. Wyższe klassy celują wprawdzie pewnym polorem i nauką; obyczaje ich jednak są dosyć rozwiązłe, a jeżeli nie ma fanatyzmu i nietolerancyi, tém powszechniejszą jest niewiara i nawet pogarda religii. Zwyczaj wychowywania synów zamożniejszych rodzin we Francyi, wpłynął szkodliwie na rozwój kraju, bo zaludnił go młodzieżą, która w braku stałego zajęcia rzuciła się na lekkie autorstwo, a następnie i w stosunkach politycznych i spółecznych wielkie sprawiła zamięszanie. Charakter ludowy w pojedynczych prowincyjach wydatne także przedstawia różnice; na krańcu południowym (Rio-Grande do Sul) mieszka ludność na wpół dzika, podobna do osławionych Gauchosów w Pampach, trudniąca się głównie hodowlą bydła; szczerością i awanturniczą niemal miłością swobody, celują mieszkańcy prowincyi San Paulo; surowość obyczajów i większa oświata, cechują ludność prowincyi Minas Geraes; obojętność na kwestyje duchowne, ale za to gorliwe zamiłowanie przemysłu i dobrobytu materyjalnego, odznacza pokolenie mieszkające w prowicyi Bahia. — (III. *Literatura, wychowanie*). Do zrównania takich różnic wpływowych, rząd brezylijski rzadko kiedy przykładał ręki. Istnieje tu wprawdzie wolność prassy, ale brak ludzi charakteru, którzyby jej na dobre użyli. W 1856 roku wychodziły w Rio de Janeiro cztery gazety polityczne. Piśmiennictwo narodowe, rozpoczęte wraz z deklaracyją niezawisłości krajowej, naśladuje raczej wzory francuzkie, niż portugalskie; z poetów najcelniejszemi są: Magalhaens, Teixeira Souza, Gonzalves Dias, Silveira Souza, wszakże jeden tylko Araujo Porto-Alegre poniekąd jest oryginalnym. Zakłady naukowe koncentrują się wyłącznie w Rio de Janeiro: tu jest uniwersytet, szkoła medyczna, inżenierska i artylleryi, szkoła handlowa i obserwatoryjum astronomiczne; szkoła chirurgiczna i akademija sztuk pięknych istnieje obok tego w Bahia, szkoła prawa w San Paulo, ogród botaniczny w Parà. Oprócz biblijoteki cesarskiej, wywiezionej po części z Lizbony, księgozbioru Benedyktynów i narodowego w Rio de Janeiro, liczącego już 62,000 tomów, są także biblijoteki w Baira i San-Paulo. W stolicy jest również czytelnia brezylijska, z księgozbiorem 12,000 tomów, portugalska licząca 18,000 tomów i instytuta angielski i niemiecki. Brezylijskie towarzystwo historyczne i geograficzne od 1839 roku ogłasza swoje pamiętniki. W miastach Bahia, Parà, Portalegre (w prowincyi Rio-Grande), Nossa Senhora da Vittoria (w Espiritu Santo), San Paulo, Villa Real de Cuyabu, Villa do Rio Pardo (w Rio Grande), Caxoeira (w Bahia) i w Parahyba znajdują się gimnazyja, oraz pojedyncze katedry nauk filozoficznych i języków starożytnych. Największe zajęcie budzą tu nauki przyrodzone, co w kraju tak uroczej natury łatwo się daje wytłómaczyć. Duchowieństwo w ogóle mało jest wykształcone; na ich czele stoi arcybiskup w Bahia, pod nim ośmiu biskupów i jeden biskup *in partibus*. Kościołów wielkie jest mnóstwo. Religiją panującą jest katolicka; wszakże i protestantyzm liczne ma swoje domy domy boże i cmentarze. (IV. *Przemysł, handel i finanse*). Rolnictwo i handel podniosły się w Brezylii dopiero od czasu wielkich zmian politycznych, które oswobodziły kraj z pod dawniejszego ucisku. Zaledwie jedna dwuchsetna część ziemi jest tu uprawną, a na najludniejszej stronie kraju nie więcej, jak jedna piąta. Handel dość znaczny; sprzyja mu wielka ilość bezpiecznych portów na wy-

brzeżach wschodnich. Znajduje się on po większej części w rękach Portugalczyków, Anglików, Francuzów, Amerykanów północnych, Hollendrów i Niemców; sami Brezylijczycy trudnią się bardziej drobném przekupstwem. Pomimo licznej kontrabandy, dochody celne są bardzo znaczne (około 30 milijonów franków). W 1850 r. zawinęło do Portu w Rio z cudzoziemskich portów 1,147 okrętów, wypłynęło 1,063; między temi było 630 okrętów, mających razem 188,483 beczek objemu, które wywoziły produkta brezylijskie. Głównemi artykułami przywozu są: wódka, oliwa (z Portugalii i Włoch), sztokfisz, szpagat, obuwie, węgiel kamienny, piwo angielskie, herbata, kapelusze, skóry garbowane, mąka pszenna, wyroby z bawełny, wełny, lnu i jedwabiu, żelazne i gliniane, masło (szczególnie z Irlandyi i Francyi), meble, papier, proch, szynki, sery i wino. Wywóz obejmuje najwięcej kawę, cukier, skóry surowe, tytoń, bawełnę, drzewa farbiarskie i stolarskie, wanillę, kakao, chinę i maniok. Wywóz złota i dyjamentów, nie licząc w to ogromnych defraudacyi, przenosi rocznie 70 milijonów franków. Przemysł zaledwie wystarcza na najpierwsze potrzeby życia; rzemiosła, i to w miastach tylko, są w rękach wyłącznie cudzoziemców. Pomimo mizernych dawniej rządów kolonijalnych, Brezylija była krajem bardzo bogatym; późniéj finanse w wielkim zostawały nieładzie i w ostatnich dopiero latach doszły do tego, że przy długu państwa w ogólnej summie 90 mil. dollarów, dochody roczne wynoszą 23 milijony, a wydatki o 2 milijony nie dochodzą dochodów. Siła zbrojna liczy 12,750 piechoty, 2,350 konnicy, 3,500 artylleryi, oraz gwardyję narodową, do której obowiązani są wszyscy mieszkańcy, począwszy od ośmnastego roku życia.—(V. *Geografija polityczna*). Brezylija aż do 1808 roku była wprost tylko koloniją portugalską; dopiero po przybyciu tu króla Jana VI, dekretem z dnia 6 Grudnia 1815 roku podniesioną została do godności połączonego z Portugaliją królestwa, a 9 Stycznia 1822 r. stała się samoistném cesarstwem konstytucyjném i rządzi się obecnie ustawą z d. 11 Grudnia 1823 r. zaprzysiężoną w roku 1824. Pod względem administracyjnym cesarstwo od 1829 r. podzielone jest na 18 prowincyj z następującemi miastami głównemi: 1) Para, z miastem Para czyli Belem, ma 25,000 mieszk. i dzieli się na trzy *Comarca* (okręgi rządowe); 2) Maranham, z miastem San-Luiz, ma 105,000 mieszkańców wolnych i 119,000 niewolników; 3) Piauhy, z miastem Ocyras, ma 60,000 mieszkańców; 4) Rio grande del Norte z miastem Natal, ma 40,000 mieszkańców; 5) Ceara czyli Fortalega, dzieli się na dwie komarki i ma 180,000 mieszkańców; 6) Parahyba, z miastem Parahyba, ma 100,000 miesz.; 7) Pernambuco, z miastem Pernambuco czyli Recife, ma przeszło 600,000 miesz.; 8) Alagoas, z mias. Alagoas, 120,000 mieszk.; 10) Sergipe del Rey, z miastem Sergipe czyli San Christovao, ma 120,000 mieszk.; 11) Espiritu Santo, z miastem Vittoria, ma 46,000 mieszk.; 12) Rio de Janeiro z miastem Rio de Janeiro, czyli San Sebastiano, stolicą całego państwa, ma 197,000 mieszk. wolnych i 240,000 niewolników, nie licząc atoli 266,466 mieszkańców rezydencyi; 13) Minas Geraes, z miastem Imperial, czyli Villa Imperiale de Oire Preto, czyli Villa Rica, ma 6 komarków i 760,000 mieszk.; 14) Matto Grosso, z miastem Villa Bella (do Matto Grosso), 40,000 mieszk.; 15) Goyaz, z miastem Goyaz 97,600 mieszk.; 16) San Paulo, z miastem San Paulo, ma 3 komarki i 32,7000 mieszkańców; 17) Santa Catarina, z miastem Nossa Senhora do Desterro, ma 53,700 mieszk. wolnych i 12,500 niewolników; 18) Rio Grande do Sul, z miastem Portalegre, ma 160,000 mieszkańców. Te prowincyje, przy których nie wymieniliśmy ilości komarków, tworzą tylko jeden okręg rządowy; wykazana ludność pod względem ilości niewolników niewszędzie zapewne opar-

ta jest na danych autentycznych. — (VI. *Historyja*). Brezyliję odkrył w roku 1500 r. Portugalczyk Pedro Alvarez Cabral, a Portugalija, zająwszy kraj ten pod swoje władanie, poczęła doń corocznie przesełać skazanych na wygnanie przestępców, nierządnice, żydów i rozmaitych ludzi, wyrokiem inkwizycyi świętej potępionych. Przewożące ich okręty nabierały za powrotem zboża i ptastwa. Dopiero król Jan III utworzył w Brezylii porządną osadę, i z jego rozkazu Tomasz Suza 1549 r. założył miasto San Salvador, a Jezuici starali się rozszerzać między krajowcami chrystyjanizm i cywilizacyję. W 1624 r. Hollendrzy zdobyli miasto San Salvador, a ustanowiony przez nich rządzca, Maurycy książe nassauski, wielką także część kraju opanował. W owym czasie Portugalija znajdowała się pod panowaniem Hiszpanów, lecz gdy w r. 1640 dom Braganza powrócił na tron portugalski, zawarł natychmiast rozejm z rzecząpospolitą batawską, która wszakże przy Brezylii pozostała, aż nakoniec sami osadnicy, pod dowództwem Cavalcante'go, zrzucili jarzmo Hollendrów w 1654 roku. Portugalija zaczęła bliżej oceniać Brezyliję, kiedy w niej 1698 roku odkryto miny złota, a r. 1728 spostrzeżono i dyjamenty. Od tej pory do r. 1810 ta osada przyniosła Portugalii 14,280 centnarów złota i 2,100 funt. dyjamentów. Po zajęciu Portugalii przez Francuzów, Jan VI przeniósł rząd i stolicę swego państwa do Brezylii d. 9 Stycznia 1808 r., w którym rodzina królewska zawinęła do Portu Bahia i obrała mieszkanie w Rio de Janeiro. Odtąd poczęła się nowa epoka politycznego życia Brezylii, urządzonej na nowo pod okiem samego króla; handel rozwinął się znacznie, a uwolniony od wielu poprzednich ścieśnień, postawił Brezyliję w bliższych niż dotąd stosunkach z rozmaitemi krajami. Ale niedługo trwał ten okres pomyślności; rewolucyja wybuchła w Portugalii, za przykładem Hiszpanii, w 1820 r., wymagała obecności króla w Lizbonie; udał się więc do Europy 26 Kwietnia 1821 roku. Zaraz po oddaleniu się jego, w Brezylii także zaszły ważne wypadki. Pierwszeństwo dawane przez rząd Portugalczykom nad krajowcami w otrzymaniu urzędów, tak świeckich, jak i duchownych; mnóstwo osób garnących się do Brezylii, bardziej w umysłowe siły, niż w pieniądze zamożnych; nieukontentowanie duchowieństwa przybywającego z Europy i inne rozmaite przyczyny, oburzały kolonistów brezylijskich przeciw swej metropolii. Gdy zaś uchwała kortezów w Lizbonie, nie dozwalająca Brezylijczykom reprezentacyi, jaką otrzymały europejskie prowincyje państwa, doszła do wiadomości publicznej, nastąpiło ogólne powstanie mieszkańców Brezylii, w skutek czego utworzyło się wkrótce osobne cesarstwo brezylijskie. Zgromadzenie kortezów w Lizbonie, chcąc zaprowadzić w Brezylii też samą formę rządu, jaką Portugalii nadało, powołało do Europy don Pedra, któremu przed odjazdem, ojciec, król Jan VI, regencyję tej kolonii powierzył. Lecz zaledwo się zaczął gotować do podróży, gdy deputacyja z przedniejszych obywateli złożona, oświadczyła mu w imieniu narodu, że pierwsza chwila jego odjazdu będzie hasłem zerwania wszystkich stosunków z Portugaliją i ogłoszenia rzeczypospolitej w Brezylii. W takiem położeniu rzeczy, don Pedro umyślił zostać i pomimo nalegań kortezów, grożących mu usunięciem go od praw dziedzictwa na tron portugalski, jeśliby do Europy nie wrócił, trwał stale w swem przedsięwzięciu. Wojska portugalskie zostały oddalone z kraju; don Pedro przyjął tytuł dożywotniego protektora Brezylii, i zwołał zgromadzenie narodowe ze stu deputowanych, dla ułożenia nowych zasad rządu. Dnia 1 Sierpnia 1822 r. wyrzeczono uroczyście rozdzielenie się obu tych krajów, a 12 Października don Pedro został obrany cesarzem brezylijskim. Ale zaledwie umysły zaczęły się nieco uspakajać, gdy nowa wkrótce nastąpiła walka między

stronnikami monarchii i rzeczypospolitej, której szczególnie domagały się loże wolno-mularskie. Don Pedro, ogłosiwszy się krótko przedtém wielkim mistrzem wszystkich massonów, kazał pozamykać ich loże i odroczył zebranie kongresu, mającego nadać konstytucyję dla kraju. Nastąpiły liczne poruszenia w stolicy i na prowincyjach; republikanie obrali sobie główne siedlisko w Fernambuco i coraz większych domagali się swobód. Bracia Andrada (ob.), przez ułożenie konstytucyi na wzór angielskiej, starali się pogodzić poróżnione stronnictwa, i w tym celu zwołali kortezy brezylijskie, których pierwsze posiedzenie cesarz zagaił osobiście 3 Maja 1823 r. Lecz zaraz oppozycyja objawiła się w tak groźnej postawie, że don Pedro oddalił od siebie braci Andrada i w wielu rzeczach na żądanie jej przystał. Przywrócenie dawnej formy rządu w Portugalii bardziej jeszcze oddaliło od niej Brezyliję, w której tymczasem coraz większe szerzyły się bezrządy, a żołnierstwo i passujące się stronnictwa panowały nad zgromadzeniem prawodawczém. Nowa ustawa rządowa została zaprzysiężoną przez cesarza dnia 25 Marca 1824 roku, a wnet potém poskromił on orężem opór republikanów; nakoniec 29 Sierpnia 1825 roku stanął traktat pomiędzy Portugaliją a Brezyliją, uznający jej niepodległość. Lecz wkrótce zjawiły się nowe trudności, względem następstwa don Pedra na tron portugalski. Według brzmienia konstytucyi, cesarz nie mógł się oddalić z Brezylii, bez przyzwolenia zebranych stanów narodowych. Król Jan VI umarł 10 Marca 1826 r., postanowiwszy tymczasową regentką Portugalii córkę swoją infantkę Izabellę. Don Pedro przybrał naówczas tytuł króla portugalskiego i nadawszy konstytucyję Portugalii, zrzekł się korony królewskiej na rzecz małoletniej córki swojej donny Maryi de Gloria, ur. 1819 r., przeznaczając jej za męża młodszego braswego, don Miguela. Lecz gdy ten wkrótce postanowiony regentem, przywłaszczył sobie władzę monarchiczną, don Pedro oświadczył wyraźnie, że będzie bronił orężem praw swojej córki do tronu. Tymczasem stan Brezylii zmącał się coraz bardziej; wzajemna niechęć między izbami a dworem, wzmogła się jeszcze wyraźniej przez małżeństwo cesarza z księżniczką Maryją Ameliją Leuchtenbergską, córką księcia Eugenijusza, ponieważ lękano się wszelkiego wpływu cudzoziemców. Nieład i marnotrawstwo skarbu podżegały rozjątrzenie ogólne; nakoniec 6 Kwietnia 1831 roku rzeczy doszły do tego stanu, że cesarz, aby uniknąć krwi rozlewu, złożył dobrowolnie swą władzę i 13 tegoż miesiąca udał się do Europy. Dnia 9 Kwietnia siedmioletni syn jego, don Pedro II, wstąpił na tron cesarski, a izba reprezentantów ustanowiła czasową regencyję. Odtąd zawichrzenia często ponawiały się w Fernambuco, Rio i Bahia; republikanie podnieśli sztandar federalizmu i pomimo, że prowincyja Minas de Geraes, zajmująca znaczną część obszaru brezylijskiego, oświadczyła się przeciw nieporządkom, stając za utrzymaniem nadanej przez cesarza konstytucyi, stronnictwa wszakże ustawicznie passują się w Brazylii. Dnia 12 Sierpnia 1834 r. Izba deputowanych podała cesarzowi nową ustawę prawodawczą, mającą na celu pogodzenie, o ile można, systematu federacyjnego z władzą monarchiczną; jakoż prezes regencyi, Francesco de Lima e Silva, zatwierdził ją w imieniu cesarza. Ale już w następnym roku wybuchły znowu na wszystkich punktach niespokojności, połączone z najsroższemi gwałtami, a w połowie 1837 r. już tylko stolica i port Portalegre uznawały władzę rządu. Zgromadzenie ogólne ogłosiło don Diega Antonia Feijo regentem cesarstwa federacyjnego, królowę portugalską wyłączyło od następstwa na tron, a w raże bezpotomnego zejścia cesarza, koronę po nim przeznaczyło siostrze jego donnie Januaryi. Kiedy i Feijo wkrótce sprzykrzył sobie niespokojną godność, wybranym został na regenta don

Pedro Araujo de Lima, który pozostał do pełnoletności cesarza w 1840 roku. Bracia Andrada na czas krótki powrócili do steru, a stronnictwa, potém jak przedtém, szarpały państwo. Nowe powstanie w 1842 r. szybko się rozszerzyło po całej Brezylii, cesarscy kilkakrotnie przez republikanów, pod dowództwem don Józefa Feliciano, zostali pobici i dopiero w Marcu 1845 r. udało się generałowi Caxias stanowcze nad powstańcami odnieść zwycięztwo. Odtąd powodem głównego ruchu politycznego w Brezylii były spory z Angliją i Ameryką, szczególnie z pierwszą względem prawa rewizyi okrętów, oraz z rzecząpospolitą Argentyńską i jej dyktatorem Rosas, usiłującym przyłączyć do swego kraju rzeczypospolite Montevideo, Corrientes i Paraguay. W Czerwcu 1848 r. nowa rewolucyja wybuchła w Pernambuco, ale już w Maju roku następnego zupełnie była uśmierzoną; równie pomyślnie powiodła się także nowa wojna Brezylii z Argentynami, zakończona zupełną klęską tychże w bitwie pod Monte Caseros (3 Lutego 1852). Teraz rozwój Brezylii na drodze wewnętrznej administracyi i zewnętrznych zwłaszcza handlowych stosunków lepsze rokuje nadzieje, a stronnictwa parlamentarne, w obec roztropnych rządów gabinetu Saquarema czyli Carneiro Leao i innych, trzymają się w granicach ścisłego konstytucyjonalizmu. *F. H. L.*

Brežanie, Brižanie, gałąź słowiańska licząca się do Weletów, siedząca pomiędzy Glinianami i Stoduranami na brzegach rzeki Hawli, w okolicy Hawelberga, w XI i XII wieku, u kronikarzy zwani zwykle *Brizani*. *Dr. C.*

Brial (don Michał Jan Józef), jeden z ostatnich członków kongregacyi ś. Maura, urodzony 1743 r. w Perpignan, w 18 roku życia wziął habit ś. Benedykta i w 1771 r. przybył do Paryża, gdzie wspólnie z uczonym księdzem don Klemensem zajął się wydaniem dalszego ciągu zbioru dziejopisarzy francuzkich, mianowicie XII i XIII tomu. Po zniesieniu zakonów we Francyi, sam jeden pracował nad ogłoszeniem pięciu tomów następnych, a zarazem brał czynny udział w zaczętej przez don Rivet'a *Histoire littéraire* i liczne pisał rozprawy dla akademii napisów, której był członkiem. Umarł 1828 r. w Paryżu.

Briançon, starożytne miasto Delfinatu, dziś główne miasto podprefektury w departamencie Hautes-Alpes, na prawym brzegu Durancyi, liczy około 4,000 ludności. Pod względem strategicznym jest to jeden z najważniejszych punktów Francyi, uważany za niezdobyty, broniony naturą i siedmiu fortami połączonemi ze sobą podziemnemi drogami; jedno z najwyższych miejsc mieszkalnych Europy, fort Infernit wznosi się na 100 sążni nad poziom morza. Za panowania Rzymian zwane było Brigantium, później było miastem niepodległem, a w r. 1349 razem z Delfinatem uznało nad sobą zwierzchność królów francuzkich. Po pokoju ryświckim w 1697 r. dostało się książętom sabaudzkim, w 1709 r. wczasie wojny o sukcessyję hiszpańską, wojska cesarskie pobite tu zostały na głowę przez Francuzów, w r. 1713 zwrócone zostało Francyi. Dewizą Briançon jest: *Petite ville et grand renom* (Małe miasto lecz wielka sława).

Briare, (kanał), rozpoczęty przez Henryka IV, który używał do jego kopania 6,000 ludzi, ukończony został za Ludwika XIII, kosztował 10 milijonów franków. Długość jego wynosi przeszło 65,000 łokci. Zaczyna się pod Montargis przy ujściu rzeki Loing do Sekwany, kończy się pod Briare nad Loarą i tym sposobem łączy obie rzeki. Śluzy i kanały są pierwsze jakie we Francyi były zaprowadzone, jest ich 24. Dochód roczny z żeglugi na kanale wynosi przeszło 100,000 rs.

Briçonnet (Wilhelm), znany w historyi pod nazwą kardynała de Saint-Malo, urodzony w Tours, otrzymał od Ludwika XI urząd generalnego intendenta skar-

bu prowincyi langwedockiej; Karol VIII mianował go nadintendentem skarbu. Za jego radą Karol VIII przedsięwziął podbicie Neapolu. Po śmierci żony, Briçonnet przyjął święcenia kapłańskie i w roku 1490 został biskupem Saint-Malo. Gdy w r. 1495 Karol VIII zajął Rzym, postanowił złożyć z tronu papieża Alexandra VI, lecz Briçonnet nie dopuścił tego i w nagrodę otrzymał kapelusz kardynalski. Po śmierci Karola VIII złożył obowiązki nadintendenta skarbu w ręce kardynała d'Amboise i otrzymał od Ludwika XII rozkaz i pełnomocnictwo do ważnych układów z papieżem Julijuszem II. Nie mógł się z nim jednak porozumieć, a gdy pomimo zakazu papieża zwołał koncylijum biskupów francuzkich do Lyonu, papież Julijusz II rzucił nań klątwę. Nie przeszkodziło mu to jednak do przewodniczenia obradom soboru i kierowania sprawami duchowieństwa francuzkiego. Klątwę tę zdjął z niego Leon X. Ludwik XII obdarował go bogatém opactwem Saint Germain des Près i mianował gubernatorem Langwedocyi. Był wielkim miłośnikiem sztuk i nauk, oraz bardzo dobroczynnym. Umarł w Narbonnie 1514 r. — Starszy jego syn *Wilhelm*, zmarły 1533 roku, był biskupem Meaux, a młodszy *Robert* biskupem Lodère.

Bridgewater, kanał w hrabstwie Lancaster, jeden z najdawniejszych kanałów w Wielkiej Brytannii, tak nazwany od księcia Franciszka Egertona Bridgewater (urodzonego 1726, zmarłego 1803 r.), który pod Worsleywith, o 1 ½ mili od Manchester, posiadał bogate kopalnie węgla; gdy zaś te z powodu uciążliwego i kosztownego przewozu lądowego, były dlań prawie bez użytku, postanowił wybudować kanał do Manchester, ku czemu parlament udzielił mu swoje pozwolenie. Wykonanie tego projektu poruczył słynnemu Jakóbowi Brindley (ob.), który rozpoczął dzieło 1758, a ukończył 1772 r. Kanał przechodzi przez góry, doliny i rzeki; miejscami wykuty jest w skałach, a tém samém jest to najdawniejszy tunnel. Za pomocą wodociągu 39 stóp wysokiego, kanał Bridgewater prowadzi przez spławną rzekę Irwell i przez Mersey; statki o 120—160 centnarach, ładowne szczególnie kamiennym węglem i kamieniami dla Manchesteru, przechodzą po nim z łatwością. Później książę kazał go jeszcze przedłużyć do Liverpoolu. Powodzenie kanału Bridgewater spowodowało kilka towarzystw w różnych stronach Anglii do przedsięwzięcia podobnych budowli; sam nawet książę Bridgewater kazał wykonać drugi jeszcze kanał, 19 mil długi, podnoszony przez 90 szluz do wysokości 525 stóp, przechodzący przez górę i łączący miasto Hull z Liverpoolem, a zatém morze Północne z Irlandzkiém.

Bridgewater (Franciszek Henryk Egerton, hrabia), urodzony 1756, umarł 1829 r.; uczony i bogaty dziwak, wsławił się swoim testamentem, którym 8,000 funtów szterlingów zapisał akademii londyńskim na premija i koszta wydawnictwa kilku najlepszych dzieł konkursowych, mających na celu wykazanie Mądrości, Potęgi i Dobroci Boskiej. W skutek tego zapisu wyszło kilka znakomitych monografij, zebranych pod nazwą ogólną *Bridgewater-books*, w których szczególnie wybornie traktowanym jest wzgląd religijny nauk przyrodzonych; z nich najcelniejszą jest: Bucklanda *Geologija* i *Mineralogija*. Oprócz tego Whewell wyłożył tu fizykę i astronomiję; Pront chemiję i meteorologiję; Kirby obyczaje i instynkta zwierząt; Roget anatomiję porównawczą zwierząt i roślin; Charles Bell rękę ludzką; Kidd stosunek zewnętrznego świata do ciała ludzkiego; Chalmers rozpamiętywania ogólne nad objawieniem Potęgi, Mądrości i Dobroci Boga, w stosunku zewnętrznego świata do istoty moralnej i intellektualnej człowieka.

Brie, starożytna prowincyja Gallii, zamieszkana w czasach Cezara przez pokolonie Meldów, następnie weszła w skład królestwa Neustryi. W IX wieku miała oddzielnych panów, hrabiów de Meaux. W r. 968 przyłączona do Szam-

panii, a w r. 1361 do korony francuzkiej. Słynie z wyrobów masła a szczególniej sera, używającego wziętości w całej Europie. Dziś należy częścią do departamentu Seine et Marne, częścią do departamentu Marne.

Brieg, ob. *Brzeg*.

Briel, miasto w Hollandyi, na małej wyspie Voorne, mocno warowne, z dobrym portem, przy ujściu Mozy, było z kolei jedynaste między temi ośmnastoma miastami, które do zgromadzeń prowincyi Hollandyi należały. Briel ma przeszło 900 domów i około 5,000 mieszkańców; zamieszkałe jest najwięcej przez rybaków i sterników, najmujących się do przeprowadzenia statków z morza na rzekę Mozę. Kiedy Niderlandy wybijały się z pod panowania hiszpańskiego, to miasto pierwsze powstało.

Brienne (rodzina), pochodzi od Engelhardta hrabi de Brienne, żyjącego około r. 990. Jeden z jego potomków, *Jan de Brienne*, młodszy syn Edwarda II i Agnieszki de Montfaucon, nabył takiej sławy rycerskiej w czasie wyprawy neapolitańskiej, że chrześcijanie palestyńscy wyprawili poselstwo do króla Filipa Augusta, prosząc o rękę tego rycerza dla młodej królowej Jerozolimy, Maryi de Montferrat. Koronowany królem Jerozolimy 1210 r., strącony został z tronu w czasie nieobecności, przez zięcia swego cesarza Fryderyka II r. 1223, a wtedy baronowie francuzcy cesarstwa wschodniego, ofiarowali mu regencyję za małoletności Baldwina II. W strasznej wojnie z Grekami i Bulgarami, oblegającymi Konstantynopol, ośmdziesięcioletni Jan de Brienne dokazywał cudów waleczności. Wreszcie doszedłszy szczytu sławy, złożył wszystkie oznaki wielkości i w odzieży franciszkańskiej zakończył życie 1273 r. — Prawnuk brata jego, *Gautier VI hrabia de Brienne et de Lebes*, książe ateński, wychowany na dworze Roberta Dobrego, króla Sycylii, mianowany został przez tego króla gubernatorem generalnym i namiestnikiem rzeczypospolitej florenckiej 1326 roku. W r. 1341, w czasie wojny Florentczyków z Pizanami, wybrany został kapitanem generalnym, zachowawcą ludu i dożywotnim panem Florencyi 1342 roku. Z powodu jędnak okrucieństw jakich się dopuszczał, wybuchło powstanie w kilka miesięcy, w czasie którego zginął jedyny syn jego; sam Gautier zdołał ratować się ucieczką i przybył do Francyi, gdzie w r. 1356 król Jan wyniósł go do godności konnetabla. Zginął w tymże roku pod Poitiers. Ogromne jego majątki odziedziczyła siostra Izabella, hrabina de Brienne księżna ateńska, małżonka Gautier'go IV d'Enghien; wnuczka jej, Małgorzata d'Enghien wniosła hrabstwo de Brienne i prawa do księstwa ateńskiego mężowi swemu Janowi de Luxembourg. Potomkowie ich posiadali hrabstwo de Brienne do 1605 roku; w roku 1623 weszło w dom Loménie, do którego należało w czasie rewolucyi francuzkiej.

Brienne *(Loménie de)*, ob. *Loménie*.

Brienne, miasteczko w departamencie Aube, liczy 2,000 ludności, rezydencyja dawnych potężnych hrabiów de Brienne, z wspaniałym zamkiem, wzniesionym przez ostatniego posiadacza hrabiego Brienne de Loménie, ministra wojny za Ludwika XVI. W r. 1625 założono tu klasztor Reformatów, zamieniony w r. 1730 na kollegijum, a w r. 1776 na szkołę wojskową, w której wychowywało się 200 młodzieży, sto na koszcie króla i sto na własnym. Pomiędzy ostatnimi stypendystami królewskimi znajdował się Napoleon Bonaparte. W roku 1790 szkoła ta zwiniętą została. W ostatnich dniach cesarstwa, w okolicy i w samem mieście Brienne stoczoną została krwawa bitwa, dnia 1 Lutego 1814 r.; korpus francuzki liczący 35,000 ludzi, atakowany został przez 120,000 wojska sprzy-

mierzonego pod dowództwem Blüchera, Pahlena i księcia Wrede. Zwycięztwo zdecydował atak jazdy rossyjskiej. Francuzi stracili 4,000 zabitych i rannych oraz 1,000 niewolnika, 54 dział i dwóch generałów Margue't i Foresier. Sprzymierzeni, 6,000 zabitych i rannych, a w tej liczbie 4-ch generałów.

Briffaut (Karol), członek akademii francuzkiej, urodzony w Dijon 1781 r., syn prostego wyrobnika. Staraniem księdza Volfuis otrzymał początkowe wykształcenie w szkole centralnej w Dijon. Po przybyciu do Paryża w 1804 roku, pracował w redakcyi gazety francuzkiej. W parę lat potém napisał tragedyję: *Ninus II*, przyjętą dosyć względnie; następnie *Joannę Gray* (1814), która upadła w samych początkach i tragedyję *Karol z Nawarry*, przedstawianą z różném powodzeniem. Inne jego utwory są: *La journée de l'Hymen* (1810); *Ode sur la naissance du roi de Rome; L'Hymen et la Naissance* (1813); poemat w trzech pieśniach: *Rozamunda*; *Stances sur le retour de Louis XVIII; Dialogues, contes et autres poésies* (2 vol. 1824); w r. 1826 wybrany został członkiem akademii. Nadto napisał komedyję: *Les déguisements* w 1 akcie wierszem, i poemat: *Le droit de vie ou de mort.*

Briggs (Henryk), sławny matematyk angielski, urodził się 1556 r. w Warleywod, hrabstwie Jorku. Pochodząc z rodziców niezamożnych, dość późno mógł się oddać naukom; w 23 roku życia udał się na uniwersytet w Cambridge, gdzie wkrótce dał się poznać ze szczególnych zdolności do matematyki. Postępy czynił tak szybkie, że już w r. 1588 został professorem matematyki w kollegijum ś. Jana, w r. 1592 objął katedrę geometryi, ustanowioną w kollegijum Gresham'a w Londynie, a w roku 1619 powołany został do takichże obowiązków w Oxfordzie. Nikt nad Briggs'a nie pracował gorliwiej nad obliczeniem logarytmów i wprowadzeniem w użycie tego ważnego odkrycia Nepera. Neper istotny wynalazca logarytmów, wziął za zasadę liczbę, przy której logarytmy są mniej dogodne w użyciu i nazywają się logarytmami naturalnemi; Briggs dostrzegł, że przy zasadzie 10 logarytmy są łatwiejsze w użyciu. Neper zawiadomiony o tém, podzielił myśl Briggs'a i postanowił razem znim obliczyć takie logarytmy, lecz śmierć niedozwoliła mu tego zamiaru przywieść do skutku, wprowadzenie więc tej myśli w życie, stało sie udziałem Briggs'a. W r. 1618 ogłosił jako próbę swojego układu logarytmów, zwanego dotąd pospolitym albo *Briggs'a*, pod tytułem: *Logarithmorum Chilias prima*, logarytmy liczb naturalnych od 1—1,000 obliczone w ośmiu cyfrach dziesiętnych. W r. 1624 wydał pod tytułem: *Arithmetica logarithmica*, obliczone przez siebie w czternastu cyfrach dziesiętnych logarytmy liczb naturalnych od 1 do 20,000 i od 90,000 do 100,000; poczém zachęcił innych do zapełnienia brakujących logarytmów liczb od 20,000 do 90,000, sam zaś zajął się obliczaniem tablic logarytmów wstaw i stycznych w czternastu cyfrach dziesiętnych dla łuków różniących się od siebie o jedną setną stopnia, tudzież tablic logarytmów wstaw w piętnastu, a stycznych i siecznych w dziesięciu cyfrach dziesiętnych. Olbrzymią tę pracę, której ogrom jeszcze bardziej zadziwiającym się wydaje pamiętając, że metody obliczeń uproszczone, później podane, Briggs'owi nie były znane, wydał jego następca w kollegijum Greshama, Henryk Gellibrand, pod tytułem: *Trigonometria Britannica*, Gouda, 1632. Obok cierpliwości i wytrwałości w pracy, Briggs obdarzony był umysłem twórczym; w pismach albowiem jego znajdujemy ślady odkryć ważnych, które później dokonano w matematyce. Znakomity ten uczony umarł w Oxfordzie 1630 r.

Brighella, tak we włoskich ulicznych komedyjach narodowych nazywa się

jedna z masek komicznych; zuchwały i chytry Ferrarczyk, ubrany w bieli, na podobieństwo znanej powszechnie maski Pierrota.

Bright (John), kwakier, urodzony w r. 1811 w Rochdale, właściciel wielkiej przędzalni bawełny tamże, reprezentant stronnictwa manchesterskiego w izbie gmin; czynnie przykładał się tutaj do zniesienia praw zbożowych. Poruszenia religijne w Irlandyi spowodowały go do odbycia podróży w 1851 r. do Dublina, gdzie zniósł się z przeciwnikami kościoła panującego, żeby działać w interesie zrównania kościoła katolickiego również pod względem pieniężnym. W r. 1853 był on jednym z głównych mówców na kongresie pokoju w Edynburgu; w roku 1854 spalono portret jego w Manchester, za to że nie sprzyjał wojnie wschodniej. Bright, wraz z przyjacielem swoim Cobden'em, od lat kilku domaga się w reformie parlamentarnej głosowania tajnego.

Bright'a choroba, albo inaczej *Nerko-górz*, z wydziałką uryny białko zawierającej, w ostatnich dopiero czasach przez angielskiego lekarza Bright'a gruntownie zbadana i opisana, od niego powszechnie przyjęła swe miano. W ścisłem znaczeniu, jest to choroba nerek, w której uryna zawiera białko w znacznej ilości, z krążkami krwi lub bez takowych; sole a szczególniej ureum w mniejszej ilości, ciężkości gatunkowej mniejszej jak w stanie zdrowia, nakoniec ostateczny rozwój tej choroby objawia się wodną puchliną tkanki komórkowatej i błon surowiczych. Stosownie do zmian anatomo-patologicznych nerek, autorowie rozróżniają różne formy i stopnie tejże choroby. I tak Bright podzielił ją na 3 formy, Christison na 3 stopnie, Martin-Solon na 5 odmian, a Rayer, którego podział zdaje się być najwłaściwszym, albowiem więcej szczegółowo oparty na zmianach chorobliwych nerki, które przechodzi stopniowo, by dojść do stanu wywołującego powyżej opisaną chorobę, dzieli nerkogórz z białkiem w urynie na 6 form, z których dwie pierwsze odnosi do stanu ostrego, a cztery pozostałe do przewlekłego. Choroba ta należy do rzadszych, jednakże od czasów dokładniejszego jej opisania przez Bright'a, częściej jest napotykaną. Według wykazów statystycznych we Francyi, na 77 mężczyzn jeden, a na 100 kobiet jedna dotknięta bywa tą niemocą. Do przyczyn uspasabiających policzyć można: *a)* wiek średni, chociaż według spostrzeżeń Becquerel'a i Rayer'a dzieci nie są od tej choroby wolne, szczególniej po skarlatynie; *b)* mężczyzni częściej podlegają od kobiet; *c)* budowa ciała wątła z temperamentem limfatycznym; *d)* warunki hygieniczne a mianowicie: wpływ zimna i wilgoci; *e)* nadużycie trunków spirytualnych; *f)* nadużycie rozkoszy zmysłowych. Do przyczyn wywołujących należą: *a)* nadużycie trunków spirytualnych; *b)* zimno wilgotne; *c)* zbyt nużąca ciała praca i *d)* nadużycie przetworów rtęci. Choroba ta rozpoczyna się powiękskszej części dreszczami przy rozpalonej skórze, pragnieniu i częstszym pulsie. Ból tępy w lędźwiach a szczególniej w okolicy jednej lub obudwu nerek, albo bez, albo za przyciśnięciem chory dotkliwie czuje. Uryna w mniejszej, od naturalnej wydzielająca się ilości, w stanie ostrym tej choroby, w przewlekłym zachowuje się przeciwnie, dopóki nie objawi się wodna puchlina. Kolor jej brunatny, różowy lub żółty, zależy od mniejszej lub większej ilości farbnika krwi w niej zawartego; w stanie przewlekłym bywa zwykle blada, mętna, a niekiedy widzieć się dają pływające białe płatki; odoru właściwego urynowego nieposiada, więcej zbliżony jest do mocnego rosołu wołowego. Przy urynowaniu lub wdmuchiwaniu powietrza zapomocą rurki, pieni się mocno i takowa piana długo utrzymuje się na powierzchni. Ciężkość gatunkowa w stanie ostrym prawie normalna, w przewlekłym znacznie mniejsza. Dodając kwasu azotnego do uryny, osadza się białko w postaci białych obłoczków, które zwykle bywają w większej ilości jak w stanie ostrym. Jeżeli chcemy się przekonać o przytomności białka

w urynie za pomocą jej podgotowania, wówczas uprzednio należy się zapewnić, czy uryna jest kwaśną, obojętną lub alkaliczną, gdyż w dwóch ostatnich razach białko się nie wydzieli dopóki uryna nie będzie zakwaszoną kwasem azotnym. Sole i ureum w znacznie mniejszej znajdują się proporcyi jak w stanie zdrowia, a nawet ta ostatnia w najwyższym stopniu rozwinięcia się choroby znika zupełnie. Dotąd opisane przypadłości odnosiły się do dróg urynowych, lecz jeżeli choroba w stanie przewlekłym trwa pewien przeciąg czasu, następuje wodna puchlina, która zjawia się około kostek nóg, najczęściej wieczorem, po całodziennym utrudzeniu ciała chodzeniem lub staniem. Następnie zajmuje łytki i w tym okresie powieki dolne nabrzękają szczególniej w godzinach rannych; w końcu posuwa się do ud, kończyn górnych, brzucha, twarzy i klatki piersiowej. Apetyt się zmniejsza, pragnienie wzmaga, niekiedy przy zadraźnieniu kanału pokarmowego, następują womity i rozwolnienia. Skóra bywa sucha, jej transpiracyja zupełnie ustaje, a natomiast wywiązująca się woda w płucach, zapalenie oskrzeli lub wada organiczna serca, wywołuje ciężki i uduszliwy oddech, któren pomimo woli chorego, zmusza do położenia siedzącego w łóżku. Przebieg tej choroby w stanie ostrym, trwa od dwóch do pięciu tygodni, lecz w stanie przewlekłym, o którym właściwie tu jest mowa, rzecz się ma zupełnie inaczej. Choroba Brigh'ta ma przebieg bardzo wolny, a chorzy nie zważając w początkach na mało znaczące dolegliwości, zostawiają czasowi. Dopiero gdy spostrzegą opuchnięcie nóg, to jest bardzo już posuniętą chorobę, wówczas szukają, niekiedy zapóźnej pomocy. Trwanie tej choroby przeciągnąć się może od kilku miesięcy do kilku lat. Zakończenie w stanie ostrym zwykle bywa szczęśliwe, jeżeli nie były powikłane cierpienia innych organów. Co się tyczy formy przewlekłej, chociaż nie zawsze jest śmiertelną, jednakże zupełne wyleczenie, należy do rzadszych wypadków, a i to jeżeli chory powtórnie uległ przyczynie, która poprzednio wywołała w nim chorobę, dostaje z łatwością tak zwaną *recydywę* czyli powtórzenie tej samej choroby, a wówczas staje się groźniejszą. Co się tyczy leczenia, nie wchodząc w szczegóły, wspomnę tylko, że w formie ostrej tej choroby, stosownie do wieku, płci, temperamentu i innych mogących towarzyszyć okoliczności, używane są następujące środki: puszczenie krwi, ogólne lub miejscowe, mocz pędzące, laxujące, poty wywołujące; kąpiele wodne i parowe, stosowna dyjeta przy właściwém zachowaniu się. W formie przewlekłej przy podobnych jak wyżej warunkach następujące środki: upuszczenie krwi ogólne lub miejscowe, mocz pędzące; terpentyna, balsam tolutański, kopajwowy i t. d.; muchy hiszpańskie, poty wywołujące, laxujące, womity pobudzające, kwas azotny, wzmacniające, żelazo, odciągające, dyjeta przy właściwém zachowaniu się. *Dr. M. L.*

Brighton, pierwotnie *Brighthelmstone*, miasto wspaniałe, leżące na południowym brzegu Anglii, w hrabstwie Sussex, złożone prawie z samych pałaców, ciągnących się jednym rzędem blizko na milę wzdłuż morza. Ludność stała Brightonu wynosi około **40,000** głów, do której w ciągu lata i jesieni niemal drugie tyle przybywa. Powietrze bywa tu tak łagodne (jeszcze w późnej jesieni miewa ono przynajmniej + **14**° **R.**), że wielu krajowców zagrożonych suchotami lub dotkniętych tą chorobą, dopiero rozwijającą się, przebywa tutaj, dla uchronienia się od niej, lub ku powstrzymaniu jej dalszego postępu. Chociaż pobrzeże brightońskie bardzo jest dogodne dla kąpiących się w morzu, a fale jego w tém miejscu nie bywają bardzo silne, to jednak nie wielu korzysta tu z tej sposobności. Goście brightońscy przekładają nad rodzime kąpiele morskie, pływanie po małym stawku, przez który przepływa woda morska, albo li też kąpa-

nie się w wannach, napełnianych wodą morską grzaną. Ku temu służą bardzo piękne łazienki. Krom tych znajdują tu się jeszcze inne, gdzie się kąpią na sposób wschodni, t. j. gdzie przybyłych naparzają, polewają wodą letnią i umiejętnie ugniatają im ciało. Jest tu także zakład, gdzie na sposób Struve'go robią przeróżne wody lekarskie. Wreszcie o ćwierć mili od miasta, znajduje się żrzódło wody żelazistej, której także w miarę potrzeby, używają brightońscy goście. Najludniejszym bywa Brighton w jesieni. *Dr. F. Sk.*

Brignole, tak nazywano u nas, za czasów Zygmunta III wielkie śliwki suszone, bez pestek, które przychodziły z zagranicy.

Bril (Maciej i Paweł), dwaj malarze niderlandzcy, którzy żyli i pracowali w Rzymie. Maciej urodzony 1550 roku w Antwerpii, w pierwszej już młodości udał się do Włoch i pod Grzegorzem XIII malował freski w kilku salach i galeryjach Watykanu. Był on malarzem historycznym i krajobrazowym, a ten ostatni rodzaj malarstwa, on wraz z bratem swoim pierwszy zaprowadził we Włoszech; umarł 1584 roku.—Brat jego *Paweł* (urodzony 1554 roku), wykształciwszy się głównie pod nim, wkrótce przewyższył swego mistrza i dokończył także zaczęte przez niego obrazy. Styl jego szlachetny i wielki wywarł wpływ na wszystkich w ogóle pejzażystów, po szczególe zaś na Annibala Caracci; w utworach jego panuje uroczysty spokój, jakieś elegiczne usposobienie; wykonane są ze smakiem i elegancyją. Zbiór wybornych krajobrazów Pawła Bril znajduje się w pałacu Rospigliosi w Rzymie; największe jego dzieło jest w tak zwanej sali papiezkiej. Oprócz pejzaży są jeszcze jego rzeczy myśliwskie, morskie i rybackie, oraz z historyi świętej, między innemi *Budowa wieży babilońskiej* w muzeum berlińskiém. Piękne obrazy jego są również w galeryjach: mnichowskiej, wiedeńskiej i w Luwrze, a dwa podobno najlepsze w galeryi pałacu Pitti, we Florencyi. Figury w niektórych są pędzla Annibala Caracci. W ogóle Paweł Bril dotarł już bardzo blisko do szczytu, który wkrótce po nim zdobył wielki jego następca Claude Lorrain; umarł 1626 roku w Rzymie.

Brillat-Savarin (Anthelm), pisarz francuzki, urodzony 1755 roku w Belley; skutkiem rewolucyi 10 Sierpnia 1792 roku utracił posadę prezesa trybunału w Ain, a gdy go nawet chciano stawić przed sądem, schronił się do Szwajcaryi, zkąd powrócił dopiero w 1796 roku do Paryża. Mianowany następnie sekretarzem sztabu głównego armii francuzkiej w Niemczech, potém kommissarzem dyrektoryjatu, w 1800 roku otrzymał urząd radcy przy sądzie kassacyjnym i piastował go aż do śmierci w 1826 roku. Wszystkie prawie dzieła jego były bezimienne, tak iż dopiero po jego śmierci dowiedziano się o prawdziwém jego nazwisku. Główną sławę zjednał sobie dowcipną fizyjologiją smaku (*Physiologie du goût;* 2 tomy; Paryż, 1825), prawdziwą filozofiją sztuki kucharskiej i gastronomii. Z innych pism jego zasługują na uwagę: *Vues et projets d'économie politique* (Paryż, 1802) i *Essai historique et critique sur le duel* (Paryż, 1819 roku).

Brilliades (Urban), rodem ze Lwowa. Jako uczeń Jana Czechowskiego, mistrza filozofii, napisał mowę na pochwałę Tylickiego, biskupa krakowskiego i pod herbem jego wiersz grecki, w Krakowie 1607 roku.

Brincken, herb rodziny niemieckiej tegoż nazwiska, której szczep jeden mieszkał w Kurlandyi. Do szlachty polskiej pierwszy wpisanym został, Julijusz von Brincken (ob.). Herb Brinckenów, przedstawia w polu niebieskiém trzy róże białe w trójkąt, wierzchołkiem na dół zwrócony. W szczycie hełmu dwa skrzydła orle, prawe i białe, a lewe niebieskie, pomiędzy niemi róża biała.

Brincken (Julijusz) baron, rodem z księstwa brunświckiego, po wyjściu

z uniwersytetu w Getyndze i następnie z akademii leśnej w Drejsigaker, w roku 1808 poświęcił się zawodowi leśnemu, przechodząc kolejno różne stopnie, nanajprzód w Westfalii, następnie w Brunświku. Gdy u nas silniej uznano potrzebę troskliwego zagospodarowania lasów, Brincken zaszczytnie polecony, w r. 1818 powołany został do królestwa polskiego na naczelnego nadleśnego; kierował urządzeniem gospodarstw leśnych, czynny brał udział w wykładzie nauk i w radzie szkoły leśnej, oraz w redakcyi Sylwana do włącznie tomu 3, zaś od 4 do 9 był głównym tego pisma redaktorem. Na niego to spada zasługa praktycznego zastosowania w lasach gospodarstwa, które podówczas raczej teoryją tylko pojmowane było. Po zwiedzeniu z rozkazu rządu puszczy Białowieżskiej w roku 1827 wydał jej opisanie pod tytułem: *Mémoire descriptif sur le forêt de Białowieża*, z rycinami, wydane w Warszawie u Glücksberga, ofiarowane Cesarzowi Mikołajowi I. Przekład w skróceniu tego dzieła, ogłosił Kazimierski w Dzienniku warszawskim 1827 roku. W rękopiśmie po niemiecku zostawił zajmującą powieść p. n. *Frankiści*, z której pierwszy rozdział w tłómaczeniu ogłosiła Biblijoteka warszawska. Służył do włącznie roku 1833, w którym przez nową organizacyję służby leśno-rządowej, posada przezeń zajmowana zniesioną została. Umarł w Warszawie 1846 roku. *Ed. P.*

Brinkmann (Karol Gustaw, baron), dyplomatyk i poeta szwedzki, urodzony 1764 roku w Brannkyrka, pod Stockholmem; od 1798 roku był posłem w Paryżu, Berlinie i Londynie, zkąd odwołany w 1810 roku, został członkiem kollegijum spraw państwa w Stockholmie. W 1835 roku zapisał uniwersytetowi upsalskiemu księgozbiór, liczący przeszło 10,000 tomów; umarł 1848 r. Wyborny znawca języków starożytnych i najcelniejszych nowożytnych, pisał wiele, mową zwłaszcza wiązaną, po szwedzku, francuzku i niemiecku; poemat: *Świat genijuszu* zdobył mu pierwszą nagrodę królewskiej akademii. Nader ciekawą jest także jego korrespondencyja z najznakomitszymi ludźmi swego czasu, gdzie wynurza swoje zdania nader wytrawne tak o bieżących wypadkach, jak o najważniejszych kwestyjach literatury i filozofii.

Brindley (Jakób), sławny hydraulik angielski, urodzony 1716 roku w Tunsted, w hrabstwie Derby, z niezamożnych rodziców, którzy go w 17 roku życia oddali na naukę do cieśli stawiającego młyny. Machina wodociągowa, którą zbudował w 1752 roku dla kopalni węgli kamiennych, pierwszą zjednała mu reputacyję; później nowa przędzalnia jedwabiu i kilka innych podobnych machin zyskały mu życzliwość księcia Bridgewater, który poruczył mu wykonanie planu, połączenia swoich posiadłości w Worsley z miastami Manchester i Liverpool, kanałem podług siebie nazwanym (ob.). Odtąd nie przedsiębrano w Anglii żadnej większej w tym rodzaju roboty, żeby naprzód jego nie zasięgnięto rady. On także nakreślił plan wysuszenia bagien w Lincolnshire i wyszlamowania doków w Liverpool; przemyśliwał również nad połączeniem Anglii z Irlandyją mostem łyżwowym. Środki za pomocą których spełniał wielkie swoje pomysły, były proste i niepozorne; rzadko kiedy miewał przed oczyma model lub rysunek, a gdy natrafił na ważniejszą trudność, kładł się do łóżka i bez przyjmowania pokarmu częstokroć po kilka dni zastanawiał się nad usunięciem przeszkody. Umarł 1772 roku w Londynie.

Brinvilliers (Maryja Małgorzata Dreux d'Aubrai, margrabina de), słynna trucicielka XVII wieku, była córką zamożnego obywatela i radcy parlamentu. Zgrabna, przyjemna, niskiego wzrostu, postaci wdzięcznej, ujmującej, pełnej słodyczy i prostoty, natchnęła miłością młodego margrabię de Brinvilliers, rotmistrza pułku normandzkiego, dziedzica 40,000 liwrów rocznego dochodu, który

ją poślubił **1651** roku. Wkrótce jednak margrabia oddał się rozpuście, a miejsce jego w sercu i w komnacie małżonki zajął wprowadzony przez niego w dom awanturnik, niejaki Gaudin de St. Croix. Mąż przez szpary patrzał na wybryki pani, lecz ojciec jej, człowiek pełen honoru i uczciwości, wdał się w tę sprawę i w **1663** roku zyskał uwięzienie St. Croix w Bastylli. Tam zapoznał się z Florentczykiem Exiti, słynącym z fabrykacyi najzjadliwszych trucizn. Uwolnieni wkrótce z więzienia, zawiązali z sobą ścisłe stosunki, przypuściwszy do uczestnictwa margrabinę, w której domu zamieszkał Exiti. Pierwszą ofiarą był ojciec margrabiny. Pogodziła się z nim, wyrzekła się świata, zabaw, oddała się pobożności, zwiedzała szpitale, gdzie pielęgnując chorych, doświadczała potęgi jadu. Nareszcie ojciec przyjechał do jej letniego mieszkania w Offemont, podała mu truciznę w rosole, śmierć starca nie wzbudziła żadnych podejrzeń. Tenże sam los oczekiwał jego synów. W tym celu umieściła w służbie starszego brata Antoniego, wspólnika swego La Chaussée; po dwóch miesiącach Antoni umarł z wycieńczenia **1670** roku. Sekcyja odbyta na jego ciele wykazała ślady trucizny; la Chaussée, na którego nie było żadnych podejrzeń, przeszedł do służby młodszego brata, który umarł w **6** tygodni i zapisał swemu zabójcy **100** talarów dożywotniej pensyi. Niespodziany wypadek naprowadził na drogę tych zbrodni. Saint Croix padł ofiarą swych preparatów **1672** roku. Pracował nad nową trucizną, osłonięty maską szklanną, gdy nagle maska mu spadła, a wyziewy jadowite położyły go na miejscu. Byłoby to przeszło niepostrzeżenie, gdyby nie ta okoliczność, że w nieobecności rodziny i wiadomych spadkobierców, władza opieczętowała jego mieszkanie. Znaleziono w niém szkatułkę opieczętowaną, adressowaną do margrabiny. Pomimo prośby zmarłego, umieszczonej na szkatułce, o doręczenie takowej bez otwierania podług adressu, policyja otworzyła ją; zawierała mnóstwo listów, przekonywających o wszystkich stosunkach margrabiny i pana de Saint Croix, oraz zapis **30,000** liwrów na rzecz jego przez margrabinę zeznany. O truciznie i zbrodniach, nie było jednak w papierach najmniejszej wzmianki. Margrabina zażądała sądownego unieważnienia zapisu i wyjechała do Anglii. Jednocześnie wystąpił La Chaussée z pretensyją o **100** talarów, tytułem **7**-letnich zasług. Policyja nie wiedziała o jego służbie u Saint Croix, a skombinowawszy zajęcie pana de Croix, nieprzewidzianą śmierć braci Brinvilliers i służbę u nich la Chaussée, kazała go aresztować. Wzięty na tortury, przyznał się do wszystkiego; skazany na śmierć, był tłuczony kołem. Glazer, aptekarz dostarczający materyjałów, zaledwie małą większością umknął kary głównej; margrabinę skazano na śmierć zaocznie. Po chwilowym pobycie w Anglii, przeniosła się do Niderlandów, a na wiadomość o wykryciu swych zbrodni, zamknęła się w klasztorze w Leodyjum. Po wyśledzeniu jej pobytu, agent policyjny Desgrais otrzymał rozkaz schwycenia jej, władza miasta nie stawiła mu tamy, przebrany za księdza, bywał codziennie w klasztorze, namówił ją raz na przechadzkę i oddał w ręce straży; zrewidowano jej mieszkanie, w którém znaleziono **16**-sto arkuszowy poszyt pod tytułem: *Confession générale;* powiada tam, że w **7**-mym roku życia przestała być panną, że podpaliła dom, otruła ojca, braci i jedno z swych dzieci, wreszcie siebie samą. Przywieziona do Paryża, sądzona przez parlament, została ściętą; ciało jej spalone i rozsypane **16** Lipca **1676** roku. Jednocześnie z uwięzieniem pani de Brinviliers, aresztowano podskarbiego generalnego zgromadzeń duchownych i klasztorów *Penaudier*, człowieka pobożności wzorowej, posiadającego niezmierny majątek i przyjaciela ścisłego pana de Saint Croix i margrabiny; lecz dzięki potężnym wpływom wkrótce uwolniony został. Otrucia zaczęły wchodzić w modę

w latach 1676, 7 i 8, z tak przerażającym wzrostem, że dekretem królewskim 1679 roku ustanowioną została oddzielna izba sądowa, zwana *sądem trucizn* (*Cour des poisons*).

Briotet (Jakób), doktor medycyny i chirurgii, professor w uniwersytecie wileńskim; urodzony w Thorey 1764 r. z niezamożnych rodziców, po odbyciu w Lugdunie nauk szkolnych, uczęszczał do tamecznego szpitala, zkąd wysłany do Paryża, dostał się w r. 1768 do szpitala Hôtel-Dieu. Tutaj to ćwiczył się najwięcej w anatomii i chirurgii, mianowany został prosektorem i demonstratorem anatomii, a później dozorcą chirurgicznych i anatomicznych zatrudnień. Po 10 letniej pracy, preznaczony był do zarządu szpitalem ś. Ludwika, nie zajął jednak tego stanowiska, właśnie bowiem w tym czasie, wysłany przez Ignacego Massalskiego biskupa wileńskiego i kanclerza tamecznego uniwersytetu, nadworny jego chirurg Regnier, dla uzyskania biegłego w tej sztuce człowieka, zwrócił uwagę na Briotet'a. Wezwany Briotet przybył do Wilna, gdzie jako prosektor i demonstrator anatomii, zajął się gorliwie robotami anatomicznemi. Używając dotąd tylko honorowego tytułu professora anatomii i położnictwa praktycznego, w roku 1780 zamianowany został od komissyi edukacyjnej w Warszawie, profesorem operacyj chirurgicznych i demonstratorem anatomii. Gdy jednak dla stanu zdrowia, pracą tą więcej zajmować się nie mógł, po udzieleniu mu stopnia doktora medycyny i chirurgii, został w r. 1787 professorem chirurgii praktycznej. Jego to gorliwością i zręcznością, stanęły po raz pierwszy w uniwersytecie wileńskim anatomiczne wyroby. Świetne uczących się pod jego sterem postępy, skłoniły władze rządowe do dopełnienia instrukcyi lekarskiej, przez zaprowadzenie niedostających jeszcze katedr. W r. 1791 mianowany był jeneralnym chirurgiem wojska litewskiego, a w 1806 r. poruczono mu zaprowadzenie przy uniwersytecie kliniki chirurgicznej, której urządzenie uczyniło go pamiętnym. Uznawał on Wilno za drugą ojczyznę; z jego szkoły wyszło grono pożytecznych i biegłych chirurgów. W r. 1811 uległ pomieszaniu zmysłów, a przeżywszy w obłędzie lat 8, umarł d. 25 Maja 1819 r. Z pism wiadome tylko: *Przemowa o Chirurgii i praktycznych onej operacyjach, miana przy rozpoczęciu lekcyj operacyj chirurgicznych* (po francuzku i po polsku), w wykazie lekcyj w uniwersytecie wileńskim z r. 1788—9. (Ob. Encyklopedyja powszechna, Wilno i Warszawa, 1839, t. III, 608; Adamowicza, Rys początków i postępu anatomii w Polsce i Litwie, Wilno, 1855 str. 16. Nieco odmienne daty u X. St. Jundziłła: Wiadomość o uniwersytecie wileńskim (Pismo zbiorowe wileńskie na rok 1859, str. 129). *Dr. J. M.*

Brissac, starożytna rodzina francuzka, która właściwie nazywała się *Cossé*, a nazwisko Brissac przybrała od jednej ze swoich posiadłości w Andegawii. Do najznakomitszych jej członków należeli: — *Karol* de Cossé, hrabia de Brissac, marszałek Francyi, urodzony 1505, dzielnie walczył w Piemoncie i we Flandryi, a w 1547 r. został wielkim mistrzem artylleryi, w trzy lata potém marszałkiem i głównodowodzącym w Piemoncie. Tu z małemi siłami, bez pieniędzy, oparł się zwycięzko cesarskim, a dla utrzymania niepłatnego żołnierza w szeregach, poświęcił znaczną część własnej fortuny. W 1559 r. król Henryk II mianował go gubernatorem Pikardyi, potém Karol IX kommendantem Paryża i w 1563 r. gubernatorem Normandyi; umarł 1563 r. — *Artur* de Cossé, hrabia Brissac, brat poprzedzającego, marszałek Francyi, ważne oddał usługi Karolowi IX w walce z Hugonotami; umarł 1582 r.—*Tymoleon* i *Karol*, synowie marszałka Karola de Brissac, ważne odgrywali role w wojnach religijnych i wiernymi byli sługami książąt de Guise. Ostatni, po wzięciu Paryża przez Henryka IV, w 1594 r.

mianowany został przez tegoż marszałkiem Francyi.—Dziś głową tej rodziny, która pod Ludwikiem XIII (1611 r.) otrzymała godność książęcą, jest *Maryja Artur Tymoleon* de Cossé, książe de Brissac (ur. 1813 r.); oprócz tego zaś kilka jeszcze jest gałęzi bocznych tego domu, piastujących tytuły hrabiów i markizów.

Brisson (Barnaba), urodzony 1531 r., w roku 1575 był adwokatem generalnym, prezesem parlamentu i ambassadorem do Anglii. Był jednym z najpopularniejszych ludzi w Paryżu; 1558 r. w dniu barykad, gdy król wyjechał z Paryża, Brissot był wszystkiém i prezydował w radzie szesnastu; gdy jednak pokazało się, że nie całkiem szczerze wychodzi z ludem, powieszony został przez swych wielbicieli. Z dzieł jego zasługują na pamięć: 1) *De verborum quae ad ius pertinent significatione.* 2) *De formulis et solemnibus pop. Romani.* 3) *De regio Persarum principatu.* 4) *Code Henri*, czyli zbiór postanowień Henryka III.

Brisson (Jakób Maturyn), urodzony 1725 w Wandei, członek akademii nauk i instytutu francuzkiego. Od dzieciństwa okazywał największy popęd do nauk przyrodzonych, którym poświęcił całe życie. Przyjaciel i współpracownik Du Faya i Réaumura, uczestniczył w ich pracach i odkryciach, wykładał fizykę i historyję naturalną książętom krwi, oraz słuchaczom kollegijum francuzkiego, od r. 1770—1806. Tknięty apopleksyją utracił wszystkie władze umysłu, zapomniał nawet języka francuzkiego i mówił tylko prowincyjonalnym dyjalektem poatweńskim, który znał w dzieciństwie. Niedługo po tém nieszczęściu umarł. W 1754 r. wydał: *Système du règne animal.* W 1756 *Le règne animal divisé en neuf classes*; 1768 *Ornithologie;* 1781 *Dictionnaire raisonné de physique*; 1784 *Observations sur les decouvertes aërostatiques* i wiele innych.

Brissot de Warville, członek konwencyi narodowej; urodzony w Chartres 1754 r. był synem tamecznego traktyjernika. Po ukończeniu nauk w mieście rodzinném, przybył do Paryża, gdzie kształcił się w szkole prawa i przyjęty został w liczbę adwokatów. Lecz sądownictwo nie bardzo mu się uśmiechało; oddany od najmłodszych lat nauce, poważnym rozumowaniom historycznym i filozoficznym, nie upodobał sobie szermierstwa kratkowego i wziął się do literatury. Pierwszą jego pracą było *Teoryja praw kryminalnych*, obojętnie przez ogół przyjęta. Zniechęcony tém, jak również niepewnym i zawiłym stanem rzeczy, wyjechał do Anglii, a następnie do Ameryki, zkąd powróciwszy osiadł w Boulogne i założył tam dziennik, p. t.: *Courrier de l'Europe.* Wkrótce jednak zaczęła się gotować rewolucyja, horyzont Francyi mocno się zachmurzył. Brissot przybył do Paryża, gdzie korzystając ze znajomości współrodaka swego Bouvet'a i Robespierre'a, z którym pracował razem w kancellaryi jakiegoś prokuratora, znalazł wstęp do salonu pani Roland. Przy ich pomocy, jak również przy współdziałaniu Mirabeau i innych zwykłych gości pani Roland, po wypadkach lipcowych 1789 r. został członkiem municypalności miasta Paryża, a w 1791 deputowanym paryzkim do zgromadzenia prawodawczego. Obszerne wiadomości polityczne, prawość charakteru i wytrwałość w pracy, zapewniały mu w tém zebraniu przeważne stanowisko, jakoż przeznaczony na członka komitetu dyplomatycznego, wielki wywierał wpływ na ówczasową zagraniczną politykę Francyi. Wyjaśnił nieprzychylne zamiary gabinetu austryjackiego, żądając wypowiedzenia wojny, i na zgromadzeniu 9 Lipca 1792 r. oskarżył publicznie Ludwika XVI o intrygi i porozumienia się z mocarstwami nieprzyjaznemi Francyi. Jednak od r. 1791 był w sprzeczności z Robespierrem i całym klubem Jakobinów, których zwał królobójcami; dla tego żądał w 1792 r. środków energicznych nie-

tylko przeciw emigrantom, lecz i przeciw stronnictwom wichrzącym spokojność kraju. Był za konstytucyją, lecz nie cierpiał gwałtów. Żyrondyści, których zwano także Bryssotystami, z powodu wpływu jaki miał na nich, podzielali jego zdanie. Po 10 Sierpnia, a zatém po upadku tronu Ludwika XVI, władza znalazła się w ręku Dantona. Od tej chwili upadły zasady Brissot'a. Z jednej strony stał on, Vergniaud i Lanjuinais, którym zarzucano rojalizm, z drugiej partyja Robesspierr'a. Oskarżono ich na posiedzeniu 31 Maja 1793; oskarżenie to było pewnym wyrokiem śmierci. Przeczuwając niebezpieczeństwo opuścił Paryż, w zamiarze udania się do Szwajcaryi, lecz uwięziony w Moulins, przeniesiony do Conciergerie, wspólnie ze swymi stronnikami i towarzyszami, poniósł głowę pod gilotynę 31 Października 1793 roku.

Bristol, jedno z najważniejszych miast handlowych w Anglii, w hrabstwie Somerset, leży w odległości dwóch mil od morza, a 27 mil od Londynu, w rozkosznej dolinie, w kształcie prawie kolistym, nad spławnemi rzekami Avon i Froone, które znacznie rozszerzone i zaopatrzone w bulwarki, zdolne są dźwigać okręty o 1,000 beczkach objemu. Port obszerny, w latach 1803—9 przeistoczony, kosztował przeszło 600,000 funtów szterlingów; przedmieścia w ogóle lepiej są zabudowane od starego miasta; najpiękniejszém z nich jest przedmieście Clifton, z placami Royal-York-Crescent i Lower-Crescent. Bristol jest stolicą biskupa i liczne ma kościoły, kaplice i domy boże, z pomiędzy których najgodniejszemi widzenia są: katedra gotycka, mająca 175 stóp długości; znany z historyi nieszczęśliwego Chattertona kościół ś. Maryi Redcliffe i kaplica lorda majora; oprócz tego wspaniały pałac biskupi, giełda w stylu architektury greckiej, kilka banków prywatnych, teatr, najlepszy podobno na świecie pod względem akustycznym, pałac handlowy z pysznym portykiem i t. d. Siedm mostów łączy z sobą części miasta, podzielonego schodzącemi się tutaj rzekami; z nich najciekawszym jest most łańcuchowy na rzece Avon, 210 stóp wysoki, a 30 stóp szeroki, pod którym przepływać mogą okręta z rozwiniętemi żaglami. Z pomiędzy gmachów publicznych odznaczają się jeszcze: pałac sądowy, kryty bazar, istniejący od 1825 r. i kolossalny ratusz. W Bristolu jest instytut ociemniałych, wód mineralnych, dom poprawy dla zbłąkanych kobiet, dom ubogich, liczne szpitale i inne zakłady dobroczynne, uniwersytet (od 1829 r.), gimnazyjum, akademija marynarki i mnóstwo różnych szkół, instytut literacki i biblijoteka publiczna. Liczne fabryki dostarczają mianowicie kobierców, wyrobów wełnianych i bawełnianych, koronek, płótna żaglowego, towarów jedwabnych, kapeluszy, skór, igieł i szpilek, mosiądzu, sprzętów cynowych, witryjolu, terpentyny i materyjałów farbiarskich; oprócz tego pełno tu jest kotlarni, cukrowni, browarów, gorzelni i mydlarni. Sąsiedztwo znacznych kopalni węgla, wywołało równie w samym Bristolu, jak i w okolicy, założenie licznych hut, fryszerek, fabryk fajansu i t. d. Miasto główny prowadzi handel z Irlandyją i Indyjami Zachodniemi i zatrudnia przeszło 2,000 okrętów, których samo posiada do 400; wywozi najwięcej wyroby miast sąsiednich, a przywozi tytoń, wino, cukier, kawę, rum, terpentynę i t. d. z Ameryki, Francyi, Niemiec i Rossyi. Corocznie kilkadziesiąt też wysełała okrętów na połów do Nowej Fundlandyi. Ruch ożywiony jest jeszcze oprócz tego koleją żelazną do Londynu, długą na mil 35 i drugą przez Cheltenham do Birminghamu. Mieszkańców Bristol liczy 170,000. Kąpiele mineralne bristolskie, *Hotwell* zwane, między Bristolem a Cliftonem, w czarującém położeniu nad rzeką Avon, licznie co rok są zwiedzane. Znanemi są także drogie kamienie czyli dyjamenty bristolskie, znajdywane w bliskości miasta. — *Kanał bristolski*, jest odnogą oceanu Atlantyckiego, wchodzącą w ląd między wybrzeżami Walli;

Południowej i Devon, a przylądkami Hartland i St. Gavers. Miasto Bristol, jak niesie podanie, założoném już było w IV wieku przed Chr.; w V wieku po Chr. było obwarowane, a w XII wieku uchodziło za nader znaczne i bogate. Biskupstwo założył Henryk VIII. Pod względem handlowym wzniósł się Bristol dopiero w 1727 r. przez usławnienie rzeki Avon. W nowszych czasach (28 Października 1831 r.) miały tu miejsce gwałtowne rozruchy, z powodu przyjazdu znienawidzonego członka parlamentu, sir Karola Whetherell, przeciwnika reformy; zburzono ratusz, więzienie, komorę celną i pałac biskupi i dopiero po długiej walce, wojsko zdołało wziąść górę. Bristol jest miejscem urodzenia Chattertona i Roberta Southey.

Britannia (ob. *Brytannija*).

Britannicus (Klaudyjusz Tyberyjusz Germanik), syn cesarza Klaudyjusza i Messaliny; urodził się w kilka dni po wstąpieniu ojca swojego na tron. Przydomek *Britannicus*, otrzymał wraz z ojcem swoim od senatu rzymskiego w 42 r. po nar. J. Chr., gdy Klaudyjusz jako zwycięzca, powrócił z wyprawy do Brytanii. Jako syn pierworodny, Britannicus był prawym dziedzicem tronu, lecz słaby Klaudyjusz, ulegając namowom drugiej swej żony Agrypiny, syna jej z pierwszego małżeństwa, Domicyjusza Nerona, przysposobił za swego i jako starszego trzema laty od Brytannika, następcą po sobie ogłosił. Przedajny senat zgodził się na to; Agryppina jednak, lękając się na przyszłość oporu, usiłowała pod pozorem czułości macierzyńskiej, przedłużać wszelkiemi sposobami dzieciństwo Brytannika i utrzymywać go w zupełnej niewiadomości spraw i rzeczy publicznych. Przydała mu zaprzedanych sobie służących; kazała zamordować Sosybijusa, wiernego jego nauczyciela; nie pozwalała mu nigdzie wychodzić z pałacu, a nawet trzymała go w oddaleniu od ojca, udając, jakoby był niedołężny i epileptyczny. Stary i osłabiony cesarz dawał wprawdzie do zrozumienia, że się na jej podstępach poznaje, lecz śmierć jemu przez nią zadana, nie dozwoliła mu naprawić popełnionego błędu. Neron ogłoszony został cesarzem, a Britannicus jak przedtém, zostawał pod ścisłym dozorem. Gdy zaś Agryppina, poróżniwszy się później z niewdzięcznym synem, groziła mu, iż w jego miejsce Britannika na tron wyniesie, Neron lękając się spełnienia tej groźby, kazał go natychmiast otruć, w 14 roku życia, a 56 po nar. J. Chr.

British Museum, gmach w Londynie, mieszczący w sobie najobszerniejsze i najbogatsze zbiory naukowe i artystyczne. Początek do tych zbiorów, dał Jan Sloane (urodzony 1660 r. w Irlandyi), lekarz przyboczny księcia Albemare, gubernatora Jamajki, gdzie podczas kilkoletniego pobytu, nagromadził znakomite zbiory z nauk przyrodzonych; zostawszy później lekarzem Jerzego II i następcą Newtona w *Royal Society*, umierając w 1753 r. zapisał w testamencie bogate zbiory i biblijotekę, liczącą do 50,000 tomów, krajowi, za opłaceniem tylko spadkobiercom summy 20,000 funtów szterlingow. Na pomieszczenie ich, hrabia Halifax zakupił wybudowany w stylu francuzkim pałac księcia Montagne, w Great-Russel-Street, i tu w 1759 r., po ustawieniu gabinetów Sloana, powstało słynne British Museum, zbogacane odtąd ciągle obfitemi zapisami i kupnami, jak np. rękopismów zbioru Harley'a, biblijoteki Cotton'a, starożytności egipskich, pomników marmurowych lorda Elgin, zbiorów Townley'a, biblijoteki Jerzego III, szczególnie zaś (w 1823 r.) pomników licyjskich, zebranych przez Fellows'a, antyków marmurowych z Halikarnassu i starożytności assyryjskich przez Layard'a. Ciągłe te powiększenia pociągały również za sobą ustawiczne rozszerzania gmachu, który przebudowano we wszystkich prawie częściach, co nawet zaszkodziło wiele zewnętrznej jego harmonnii. Ilość samych kosztownych

rękopismów w Britisch Museum, podawaną bywa na 31,000; dokładny ich katalog rozpoczął J. Forshall, p. t.: *Catalogus codicum manuscriptorum orientalium, qui in British Museum asservantur* (2 tomy; Londyn, 1838—46), obejmujący dotąd tylko manuskrypta syryjskie, karszuńskie i arabskie. Śmierć głównego współpracownika, uczonego oryjentalisty Rosena, przerwała następnie tę publikacyję. Sam księgozbiór w 1853 r. dochodził cyfry 460,000 tomów, nad których dokładnym i systematycznym katalogiem obecnie pracują; mniej więcej dostateczną już o tym księgozbiorze wiadomość, podaje Panizzi: *British Museum; a short guide to that portion of the library of printed books, now open. to the public* (Londyn, 1851). Z marmurami i naczyniami glinianemi obznajmiają nas dzieła: *Ancient marbles of the British Museum*, przez Taylor Corable (8 tomów; Londyn, 1812—23) i *Description of the collections of ancient Terracotta in the British Museum* (Londyn, 1818). Gabinet historyi naturalnej również jest niezmiernie bogaty. Summy łożone na utrzymanie muzeum są znaczne; w 1856 r. dochód wynosił 72,829 funt. szterl., rozchód 67,540, z których na płace dla urzędników 21,041 funt. szterl., reszta na powiększenie zbiorów, za roboty introligatorskie i t. d. W tymże roku zwiedzających było 897,985. Muzeum otwarte jest dla całej publiczności w Poniedziałki, Środy i Piątki, latem od 10—4, zimą od 11 do 3. Trzy razy do roku, nie licząc niedziel i świąt, zamknięte bywa po tygodniu. Bliższe szczegóły znajdzie czytelnik, oprócz w wymienionych dziełach, w *Synopsis of the British-Museum*, które w 1857 r. wyszło w 60-tej edycyi. *F. H. L.*

Britomartis, piękna Nimfa z Krety, córka Jowisza i Charmidy, namiętnie oddająca się myśliwstwu, była wynalazczynią sieci na ryby, ztąd dawano jej nazwę Diktynne, którą inni wywodzą od ukrycia się w sieciach rybackich, przed ścigającym ją Minosem; twierdzenie to wszakże zbija Dyjodor, mieniąc je być niezgodnem z rozsądkiem Minosa. Nazwa Britomartis, w języku Kreteńczyków, znaczyła dziewicę łagodną i litościwą; wedle tegoż Dyjodora, była ona u nich boginią związków małżeńskich. Sama Dyjana kazała Eginetom i Kreteńczzkom oddawać jej cześć pod nazwą Afei i poleciła budowanie świątyń.

Brixen (po łacinie: *Brixina*, po włosku: *Bressanone*), miasto w hrabstwie tyrolskiém, w okręgu Bruneck, nad ujściem rzeki Rienz do Eisack; leży 1,874 stóp nad powierzchnią morza i jest stolicą biskupa. Z pomiędzy gmachów publicznych, odznacza się wystawiona w latach od 1764—58 piękna katedra i starożytny, bo wystawiony jeszcze w 1221 r. klasztor Klaryssek. Oprócz tego jest tu seminaryjum, dom księży demerytów, gimnazyjum i inne szkoły, oraz wzorowy i kolosalny szpital. Źródła mineralne żelazne, z kąpielami Maryi Ludwiki, corocznie wielu tu sprowadzają gości; intratną przytém jest uprawa wina, owoców i zboża. Miasto Brixen sięga epoki bardzo dawnej i figuruje już w dokumentach z 828 roku. W latach 1174, 1234 i 1445 zupełnie zgorzało, a w r. 1525 zburzone było przez chłopów.

Brizeux (A.), współczesny poeta francuzki. W 1828 r. dał się poznać jako autor komedyi, p. t.: *Racine*, później pisał poezyje liryczne dyjalektem bretońskim. Nareszcie poemata: *Maryja* (1836); *Ternaires* (1841) i *Les derniers Bretons*, ustaliły jego wziętość. Dzisiaj liczony jest pomiędzy lepszych poetów francuzkich.

Brizo, u Greków mieszkających na wyspie Delos była boginią snów, a raczej objawień i przepowiedni we śnie, z czego utworzono szczególną sztukę odgadywania znaczenia snów, zwaną Bryzomancyją.

Brocchi (Jan Baptysta), wsławiony naturalista i podróżny, pochodzący ze znakomitej i starożytnej rodziny, urodzony 1772 r. w Bassano, udał się do Padwy, w celu oddania się naukom prawnym, lecz wkrótce poświęcił się naukom przyrodzonym, a przedewszystkiém mineralogii i botanice. Udał się ztąd do Rzymu, następnie do Wenecyi i owocem studyjów jego w zbiorach rzymskich, była rozprawa wydana p. t.: *Sulla scultura egiziaca*, 1792 r. Zaprzyjaźnił się z Lanzi'm, uporządkował zbiór minerałów patrycyjusza Askanijusza Molin, a następnie w Bassano muzeum Zanuzzi'ego; napisał także: *Delle piante odorifere*, tudzież pełne dowcipu listy o Dante'm. W r. 1801 otrzymał w Brescii katedrę botaniki przy tameczném liceum, tudzież inspekcyję ogrodu botanicznego, z obowiązkiem założenia gabinetu historyi naturalnej. Ogłosiwszy pismo mineralogicznej treści o kopalniach Mella i Valtrompia, przeniósł się do Medyjolanu, gdzie w r. 1809 został inspektorem urzędu górniczego. W r. 1810 z kolegą swoim Malacarnem, zwiedził okolice doliny Fassa i górnej Adygi, obfitujące w skamieniałości, a w latach 1811—13 prawie bez przerwy odbywał podróże po różnych okolicach Włoch, bogatych w skamieniałości, podczas których zebrał materyjały, do wydanej 1814 r. w Medyjolanie: *Conchiologia fossile subapennina*, w 2 tomach. Gdy w r. 1814 pod panowaniem austryjackiém, urząd górniczy w Medyjolanie rozwiązany został, Brocchi udał się do Rzymu, zkąd liczne przedsiębrał wycieczki i badania, których owoce zamieszczał w biblijotece włoskiej, a obok tego opracował dzieło godne uwagi, także pod względem filologiczno-starożytniczym: *Dello stato fisico del suolo di Roma*, 1820. W r. 1821 zabrał znajomość z Forni'm, który go namówił do wejścia w służbę wice-króla Egiptu. W r. 1822 przybył do Kairu, zwiedził pustynię Liban, a w r. 1825 Kordofan. Podczas ostatniej podróży umarł 1826 r. w Karturn. Zbiory i biblijotekę swoją, tudzież 10,000 lirów na utrzymanie dozorcy, jeszcze w r. 1822 legował miastu rodzinnemu.

Broccoli (ob. *Brokuły*).

Brochocki (Jędrzej), herbu Osoryja, starosta brzesko-kujawski, między innymi na wojnie pruskiej za Władysława Jagiełły odznaczał się; walczył w Węgrzech u króla Zygmunta, przeciw Turkom i Wenetom. W bitwie pod Grünwaldem prowadził wojska, stojące pod chorągwią zwaną Gończa, na której w polu błękitném wznosiły się dwa krzyże modre. W nagrodę męztwa, otrzymał wówczas miasto Sztum. Tu po powrocie króla do Polski, został z kilkoma oddziałami wojska i robił wycieczki przeciw Krzyżakom. W czasie wojny z Krzyżakami 1422 r. zostawił go król z Maciejem Łabiszyńskim, wojewodą brzesko-kujawskim, Janem Kościeleckim, wojewodą inowrocławskim i z całą szlachtą kujawską, na załogę tamtego kraju, dla bezpieczeństwa od Krzyżaków. Wojewodowie urażeni, że im Brochockiego przełożono i pod jego władzę poddano, obaj, pod pozorem uprowiantowania się, rozjechali się do domów z częścią wojska. Brochocki zostawszy sam w obozie, tém pilniej straży i karności przestrzegał. Było wówczas 800 Krzyżaków na załodze w Nieszawie, którzy wiedząc o znacznem zmniejszeniu się sił Brochockiego, uderzyli na niego niespodzianie. Brochocki tak mężny stawił im opór, że prawie wszyscy albo polegli, albo dostali się w niewolę. Z Zawiszą Czarnym dobywał zamku Golubskiego i Kowalew. Z powodu męztwa i zdolności wysokich dowódzcy, posiadał wielkie względy i poważanie Władysława Jagiełły. *L. H.*

Brochocki (Jakób), herbu Prawdzic, odznaczał się w wojnie w Moskwie za czasów Samozwańca; około 1610 roku mianowany został kasztelanem zakroczymskim. *L. H.*

Brochocki albo **Brochowski** (Jan), herbu Prawdzic, chorąży liwski, a następnie od r. 1620 kasztelan zakroczymski. Z sejmu w 1623 r. był deputowanym na kommissyję brzeską z województwa podlaskiego; 1632 r. podpisał akt przysięgi króla Władysława IV, a 1633 wybrano go kommissarzem do rozgraniczenia dóbr Rzeczypospolitej od szlacheckich. Zmarł 1647 r. *L. H.*

Brochocki albo **Brochowski** (Adam), herbu Prawdzic, w 1630 r. mianowany pisarzem, potém chorążym sochaczewskim, z sejmu 1641 r. deputat na kommissyję do rozsądzenia sporów, między województwem mazowieckiém a księstwem pruskiém; posłował 1648 r. z ziemi sochaczewskiej na sejmie elekcyjnym. W 1655 r. będąc kasztelanem sochaczewskim, przybył do Krakowa w poselstwie od Jana Kazimierza do Karola Gustawa, króla szwedzkiego i na posłuchaniu w zamku, w pięknej mowie wyrzucał mu, że napadł Polskę i tak przygniecioną wojnami: powiedział, iż myli się, jeśli sądzi że ją utrzyma przemocą i skończył wnioskiem, o ogłoszeniu rozejmu i rozpoczęcie układów. Gustaw dał mu trzeciego dnia odpowiedź, iż uznaje rozejm za niepotrzebny i żądał, żeby Jan Kazimierz zrzekł się tronu. Brochocki walczył później ze Szwedami; zmarł wkrótce po ich wypędzeniu. *L. H.*

Brochwicz, herb, liczący cztery odmiany, a właściwie są to cztery różne herby cudzoziemskie, w Polsce przyjęte, dla podobieństwa godeł pod jedném nazwiskiem objęte. — Pierwszy z nich zwany: Brochwicz 1, przedstawia jelenia wspiętego w prawo, z koroną złotą na szyi. Jak Kuropatnicki powiada, z Niemiec do Polski ktoś go w mantelzaku przyniósł i schował, bo nie masz u nas familijantów, którzyby się nim szczycili. — Brochwicz 2, przedstawia takiegoż jelenia, jak poprzedni, tylko bez korony na szyi. — Trzecia odmiana, ma w polu złotém pół złotego jelenia w prawo, wyskakującego z herbu Leliwa, odwróconego ku lewemu kątowi tarczy; w koronie trzy pióra pawie, na których Leliwa przewrócona. Powiadają, że z Węgier do nas przyniesionym został, koło roku 1546. — Czwarta odmiana, ma w polu czerwoném jelenia leżącego, w prawo tarczy, w hełmie pięć piór strusich, ma to być herb angielski u nas akklimatyzowany. Wygasła rodzina Kątskich, jedna tylko temu herbowi dała rozgłos większy. *J. Bl.*

Brocken (*Mons Bructerus, Melibocus*, albo też jak miejscowy lud zowie: *Blocksberg*), jest jednym z najwyższych szczytów gór Hartzu. Brocken położony w hrabstwie Stolberg-Wernigerode, wznosi się nad poziom morza na 3,506 stóp, tworząc massę granitową, poprzecinaną łupkiem i kwarcem z nichą pomieszanym. Na samym szczycie tej góry, leżą ogromne odłamy granitowe, zdające się być szczątkami jakiejś piramidy granitowej. W koło niej, grupują się inne góry o stromych pochyłościach północnych; w niektórych wszakże miejscach tworzą one płaszczyzny, łączące je łańcuchem gór harcyńskich. Znaczniejsze z tych wzniosłości płaskich otaczających Brocken, są: od strony północnej *Brandklippen;* od wschodniej, *Zeterklippen*, oraz *Kleine Brocken, Heinrichshöhe* i *Hoheklippen*; od południowej, *Feuersteinklippen, Schnarcherklippen, Wormberg, Achtermannshöhe, Königsberg* i *Girschörner;* od zachodniej, *Brockenfeld* i *Abbensteiner-Klippen*. Liczne strumienie, wypływające z tych gór, wpadają do Elby albo Wezery. Z Elbingerade i Ilsenburg dostać się można dość wygodnemi drogami aż do samego szczytu Brockenu. Na 400 do 500 stóp poniżej szczytu, nikną silne drzewa iglaste, a rozpoczyna się sfera sosny alpejskiej, która z kolei znika, chociaż na najwyższych wzniosłościach napotyka się jeszcze ślady roślinności. Oprócz rozmaitych gatunków orchisow, znajdują tu botanicy mech islandzki, zwany także Brocken, który biedni

ludzie zbierają na sprzedaż, anemon albo kwiat brockenu, a szczególniej *betula nana*, bardzo rzadka roślina, która niekiedy znajduje się także w okolicach Langenwerk. Sama góra otoczona mgłą i chmurami, wciąż szarpanemi nieustannym wiatrem, przedstawia najdziwaczniejsze obrazy, w których podania ludowe chcą widzieć taniec czarownic. Wielkie także sprawia wrażenie *widmo brokeńskie (Brockengespenst)*, będące odbiciem cieni, ludzi i domów, na obłocznej zasłonie zwróconej ku zachodzącemu słońcu. Kiedy niebo jest pogodne i czyste, prześliczny mieć można widok na 17 mil w około, a przy pomocy lunety dojrzeć zegar na wieży magdeburgskiej katedry. W roku 1800 hrabia Stolberg-Wernigerode zbudował na najwyższym szczycie Brokenu obszerny piętrowy dom, z wszelkiemi wygodami dla podróżnych. Przed tym domem wznosi się jeszcze drewniana wieża, z której pyszne przedstawiają się widoki.

Brockes (Barthold Henryk), ulubiony w swoim czasie poeta niemiecki; urodzony 1680 r. w Hamburgu, syn kupca; skończywszy wydział prawny w Halli, zwiedził Włochy, Szwajcaryję i Hollandyję. Po powrocie do miasta rodzinnego, został w 1720 r. radnym i używany był do różnych missyj dyplomatycznych, następnie był dowódzcą gwardyi obywatelskiej, protoscholarchą (dyrektorem wychowania publicznego) i falcgrafem cesarskim; umarł 1747 r. w Hamburgu. Brockes p. t.: *Irdisches Vergnügen in Gott* (1721—48), wydał dziewięć tomów religijnych medytacyj nad przyrodą, którym wdzięku wysłowienia, a zwłaszcza też i znakomitej na ów czas czystości języka, odmówić niepodobna. Napisał również oratoryjum passyjne: *Śmierć Jezusa*, do którego kilku kompozytorów dorobiło muzykę i które od 1712 do 1727 r. trzydziestu dwóch doczekało się edycyj; niemałą także zasługę zjednał sobie dobrym przekładem *Pór roku*, Thomsona.

Brockhaus (Fryderyk Arnold), sławny księgarz niemiecki; urodził się w Dortmund 1772 r. Pomimo wielkiej ochoty do nauk i literatury, ojciec przeznaczył go do handlu i w tym celu umieścił go w r. 1788 w Düsseldorfie. Roku 1793, gdy wrócił do rodziny, pozwolono mu przez dwa lata uczęszczać do uniwersytetu lipskiego, po czém w 1795 r. objął wraz z jednym ze swych krewnych, kierunek magazynu towarów angielskich, lecz w 1804 r. opuścił ten handel, postanowiwszy zostać księgarzem. Wszedł do spółki z Rohloffem i założył księgarnię w Amsterdamie. W r. 1806 wydawał dziennik, p. t.: *Stern* (Gwiazda), który z powodu swych liberalnych tendencyi, skasowany został; w miejsce jego wychodzący *Amsterdamsch-Avónd-Journal*, również krótkim cieszył się bytem. Gdy z powodu przyłączenia Hollandyi do Francyi w roku 1810, Brockhaus wielkie poniósł straty w swym handlu, wrócił się do Niemiec. Osiadł najprzód w Altenburgu i tam rozpoczął w roku 1812 przedruk *Conversations Lexicon*, którego pierwszą edycyję, rozpoczętą w 1796 roku, nabył i dokończył. Niesłychane powodzenie tej publikacyi, której sprzyjał pokój zawarty w 1815 r., postawiło Brockhaus'a w możności rozwinięcia na szeroką skalę edytorskich przedsięwzięć. Od roku 1813 do 1816 Brockhaus wydawał *Deutsche Blätter*, które w swoim czasie, jako odznaczające się patryjotyzmem, nie pozostały bez wpływu na opiniję publiczną. W roku 1817 przeniósł swą księgarnię do Lipska, przyłączając do niej drukarnię. Sześć kolejnych wydań *Conversations Lexiconu*, szybko się rozeszły. Oprócz tego olbrzymiego dzieła, nakładem Brockhausa wychodziły: *Urania* od r. 1810, Ersch'a *Handbuch der deutschen Literatur* i t. d. od r. 1812, *Die Zeitgenossen* od r. 1816, *Hermes oder kritisches Jahrbuch der Literatur*, od r. 1819; pismo to od r. 1820 sam Brockhaus redagował, jak również: *Literarisches Conversations-blatt* (od roku

1820), będącego dalszym ciągiem założonego w r. 1818 przez Kotzebue'go *Literarisches Wochenblatt*, a dziś wychodzącego pod tytułem: *Blätter für literarische Unterhaltung*; Eberta *Allgemeines bibliographisches Lexicon* (1821); F. v. Raumera *Geschichte der Hohenstaufen und ihrer Zeit* (1823) i t. p. Liberalne zasady Brockhaus'a i przywiązanie jego do rządu konstytucyjnego, były powodem prześladowań ze strony rządu pruskiego i nieprzyjemności, jakich doświadczał od cenzury saskiej. Umarł w r. 1823.—Najstarszy syn jego, *Fryderyk Brockhaus*, urodzony w Dortmund 1800 r., stanął na czele domu przezeń założonego. Popierany przez brata swego *Henryka*, urodzonego w Amsterdamie 1804 r., zwiększył swą księgarnię i drukarnię, dodając do niej gisernię czcionek drukarskich. Przed opuszczeniem handlu w 1850 roku, wydał trzy nowe edycyje *Conversations Lexiconu*, oraz znaczną liczbę ważnych dzieł.—Trzeci brat *Hermann*, urodzony w Amsterdamie 1806 r., professor literatury indyjskiej w Jena do roku 1839, a obecnie w Lipsku, znany jest uczonemu światu z tłómaczenia pierwszych pięciu ksiąg *Katha sarit sâgara* (po sanskrycku i niemiecku, Lipsk 1839 r.). Wydał on także: *Prabodha candrodaya*, ze scholiami indyjskiemi (Lipsk 1845); tłómaczenie *Siedmiu mądrych mistrzów* (Lipsk 1845); *Vendidad sade*, opatrzone indexem i małém glossarium języka zendskiego (1850). Ogłosił prócz tego projekt prawie powszechnie przyjęty, *drukowania dzieł sanskryckich literami łacińskiemi* (Lipsk 1841). *J. Pr.*

Brockhuysen (Jan van), znany pod nazwiskiem Janusa Brukusius, poeta i filolog hollenderski; urodzony w Amsterdamie 1649 r.; pomimo jawnych i niezaprzeczonych zdolności naukowych i literackich, rodzina przeznaczyła go do zawodu aptekarskiego. Zniechęcony tém, uciekł od swego pryncypała i zaciągnął się do wojska. W 1674 jako kapitan młodszy, należał do wyprawy admirała Ruyter, wysłanej do Indyj Zachodnich, lecz pomimo zajęć służbowych ciągle zajmował się literaturą. Na wyspie San-Domingo, przetłómaczył na język łaciński 94 psalm Dawida i napisał poemat: *Celądon, albo żądza ujrzenia ojczyzny*. Powróciwszy do Utrechtu, zapoznał się z Grevius'em; który go zachęcił do wydania zbioru poezyj łacińskich (Utrecht 1684), które sam później przetłómaczył na język hollenderski; umarł 1707 r. Wydał także i objaśnił kommentarzami *Propercyjusza* (1702 r.) i *Tybullusa*.

Brocki (Maciej), akademik krakowski, wydał: 1) *Splendor Corybuthei Syderis*, 1676, żałoba na śmierć króla Michała. 2) *Lux academiae corusca* 1681, powinszowanie Szymonowi Makowskiemu wieńca doktorskiego. 3) *Dolor academicae Palladis*, 1683; wiersz żałobny na śmierć tegoż Makowskiego. 4) *Gloria cathedra theologicae*, 1683. 5) *Spectaculum triste*, 1684, wierz żałobny na śmierć Gabryjela Węgrzynowicza. 6) *Sacer Musarum nexus*, wiersz na wjazd Jana Małachowskiego, biskupa krakowskiego. 7) *Lachryma pareutales*, wiersz żałobny na śmierć Andrzeja Grabianowskiego. 8) *Perennis virtutis et laboris fructus*, panegiryk dla siedmiu kandydatów, przypisany kapitule lwowskiej.

Broczek, rzeczka w królestwie polskiém, długa mil 4, pod wsią Nieskorze, wlewa się do Broku, a ta wpada do Bugu.

Brod, jezioro w księstwie poznańskiém, powiecie chodzieżskim.

Bród, mielizna w poprzek rzeki do przebycia bez przewozu, gdzie mała woda. Rycerstwo polskie najczęściej w bród liczne rzeki przebywało, uderzając na nieprzyjaciela. Najdzielniejsze tego przykłady, dają nam wyprawy wojenne Stefana Czarnieckiego. Dawni pisarze nasi, w przenośnem znaczeniu używali

tego wyrazu, na oznaczenie już to prawdziwej drogi postępowania, jak np. Jan Kochanowski we *Fraszkach* mówi:

„Pośle papiezki Rzymskiego narodu,
Uczysz nas drogi, a sam *chybiasz brodu*;
Nawracaj lepiej niźli twój woźnica."

Już na oznaczenie drogi najprostszej i pewnej, np. w bród odpowiedzieć, lub co uczynić. Oznaczał naddo wyraz ten wielki dostatek, np. Na tym bankiecie było w bród wszystkiego. (Wacław Potocki, Argenida). W ostatku używano go na początku XVII wieku, na określenie zniknienia czego zupełnie, np. „w nas ochota do służby wnet w bród wywietrzała." *K. Wł. W.*

Broda, zarost dolnej części twarzy, właściwy płci męzkiej, znak dojrzałości. U wschodnich narodów, była szeroka, wyjąwszy Egipcyjan, którzy nosili brody krótkie i wązkie. U Hebrajczyków było prawem zakazane, ażeby brody nie ostrzygali: namaszczali ją wonnemi olejkami. Dawid zrobił wyprawę na Ammonitów i zwyciężył ich za to, że posłom jego ostrzygli brodę, co było największą zniewagą, samym zaś kazał wstrzymać się w Jerycho, dopóki im brody nie odrosły. Grecy nosili brody do czasów Alexandra W., strzygli je tylko w doznanych nieszczęściach i w czasie żałoby. Rzymianie nosili brody, aż do 300 r. przed Chr., później gdy je ostrzygali, lub zarost ten niszczyli, już przez wyrywanie włosów, już przez przypalanie, na znak żałoby zapuszczali brody napowrót; powrócił zwyczaj ich noszenia za cesarza Adryjana i trwał do Konstantyna. Filozofowie, odznaczali się długą gęstą brodą; nosili je i żołnierze rzymscy, zabraniając podbitym ludom ich zapuszczania. Germani w różnych czasach to nosili, to je strzygli, podobnie jak Gallowie. We Francyi od czasów Franciszka I, ustalił się zwyczaj noszenia bród, które wyszły z mody za Ludwika XIV gdy król małoletni, a zatém bezbrodny, na tron wstąpił. Turcy, golenia bród nie znają, uważają brodę za rzecz świętą, którą Bóg dał mężczyźnie dla rozróżnienia od kobiety i że Mahomet nosił brodę. Tylko w czasie żałoby i na znak pohańbienia i niedoli, golą brody. Wschodnie narody, utrzymują je w największym porządku i czystości, namaszczają drogiemi olejkami, skrapiają wodą różaną i przekadzają drzewem aloesowem. Mężczyzni całują się nawzajem w brody, na znak szacunku przy pozdrowieniu, żony zaś i dzieci, całują brody mężów i ojców, na znak miłości. Przysięga na *na moją brodę*, jest u nich wielką, lub jeszcze większa: „*na brodę proroka.*" Po ustaleniu chrześcijaństwa zatrzymano brody, aż do XVII wieku widziemy wizerunki papieży, biskupów i kapłanów z brodami, które w duchowieństwie kościoła wschodniego przetrwały dotąd, jako znamie powagi, w katolickiém zaś, niektóre tylko je zakony zatrzymały. Pomiędzy książętami germańskimi było zwyczajem w VIII wieku, że kiedy książe jaki, chciał sąsiedniego władcę albo dzieci jego adoptować, ucinał im brodę i włosy na głowie. Tak przecież adoptowani, nie mieli prawa do spadku. Ucięta broda, była niekiedy zakładem przyjaźni, a nawet bardzo drogim zastawem. Bywały wypadki, że na wzmocnienie zawartych traktatów, przykładano do pieczęci dokumentów, zwykle trzy włosy z brody wyrwanych. W Polsce noszenie bród, było powszechném aż do końca niemal XVII wieku u szlachty. Lud nasz, nie wszędzie je zapuszczał w tym wieku, śladów o dawniejszych czasach nie mamy. Rej, w Żywocie poczciwego człowieka, pisze: „jedni golą brody a z wąsy chodzą, drudzy strzygą brody po czesku, trzeci podstrzygają po hiszpańsku i około wąsa zasię jest różność, bo go drudzy na dół głaszczą, a drudzy w górę jeżą. Jeżeli zaś kto brody nie ustrzyga we zbroi, powiadają: bardzo z nią źle." Górnicki w *Dworzaninie* pisze, że za jego czasów jedni nosili, dru-

dzy przystrzygali i golili brody. Wyszydza współczesnych elegantów, którzy siwą brodę czeszą grzebieniami ołowianemi, ażeby ją dłużej czarną utrzymać. Rozmaity jej kształt nadawano: strzyżono po czesku, przystrzygano po hiszpańsku. Strojnisiów ówczesnych, kształt brody tak zajmował, jak późniejszych fryzury. Jan Kochanowski napisał poemat, p. n.: *Broda*, poświęcony jej wyłącznie. Litwa nosiła brody, tak zaś je szanowali, że gdy Witold wiel. ks. litewski golić je rozkazał, nieposłuchano go wcale; widząc w narodzie silny opór, sam się ogolił, zabraniając pod karą śmierci, aby nikt nie ważył się ani strzydz ani golić brody. Kazimierz Wielki długą miał brodę trefioną, tak jak na Romulusa posągach. Broda Zygmunta I tak była obcięta, że z głową czworogran zdawała się tworzyć; Zygmunta Augusta rozdwojona, dwa długie jej końce środek do pewnego punktu próżny zostawiały. Henryk Walezy przyniósł hiszpańską bródkę i wąsy, naśladowane aż do późnych czasów przez młodzież naszą. Stefan Batory, polski ubiór przywdziawszy, wąsy węgierskie zatrzymał i brodę przystrzygał. Zygmunt III wniósł podgolone wąsy i brodę, które od niego szwedzkiemi zwano. Władysław IV zapuszczał zupełnie wąsy, brodę nisko podstrzygał, dając jej więcej kształt hiszpanki. Jan Kazimierz wąsy i brodę golił; jego następcy, wszyscy brody golili. Wojownicy nasi, hetmani, duchowni wyżsi, z brodami okazałymi wyobrażani bywają na rycinach, aż do czasów Stefana Czarnieckiego, który wspaniałą nosił brodę. Broda, uważaną była za znak powagi umysłowej, Andrzej Tęczyński gdy w 17 roku życia, zganił zdanie brodatych senatorów w obec króla, śmiano się z niego jako z gołowąsa. Lecz monarcha oceniwszy jego zdolności, dał mu województwo krakowskie. Na drugiém więc posiedzeniu przyprawił sobie brodę i wąsy, a gdy zaczęto radzić, Tęczyński potrząsnął brodą i rzekł: brodo mów! To powtórzywszy, odrzucił przyprawę i tak gruntownie i poważnie mówił, że wszyscy zdumieni (jak wyraża Paprocki) zawołali: „Siedź między nami, bo Bóg ci dał w młodzieństwie stary rozum.” Ztąd wyprowadzają początek starego przywileju:

„Nie bądź mądrym przed laty,
Acz nie każdy mądry kto brodaty.”

Ujęcie ręką za brodę, lub jej pogłaskanie drugiemu, uważano za zniewagę, którą krew tylko zmyć mogła. Naśladownictwo w ubiorach cudzoziemców, wpłynęło przeważnie na noszenie bród, ich strzyżenie, a w końcu golenie. Starzy Polacy na znak żałoby, zapuszczali długie brody, ostatni tego przykład, mamy po śmierci króla Stanisława Leszczyńskiego. W początkach wieku XVIII, golenie bród uważano jako środek cywilizacyjny. Dla tego Piotr Wielki wydał ukaz, golenia bród w Rossyi. Teraz brody zaczynają od lat kilku wchodzić w modę. *K. Wł. W.*

Broda (*Barba, aruncus*). Pęk długich włosów obrastających podbródek, jak np. u kozła.

Brodaweczník. Rodzaj ssących: *Akodon*, Meyen, utworzony dla jedynego gatunku żyjącego w górach Peruwijańskich, należącego do szczurowatych Glires.

Brodawiec (*Heliotropium*), rodzaj z dwuliściennej rodziny *Szorstkolistnych* (*Asperifoliae*), inaczej *Słońcokwiat* albo *Tomiłek*. Kielich pięcio-dzielny, korona lejkowata z gardzielą nagą lub włoskami porosłą, z brzegiem o pięciu łatkach, z wcięciami sfałdowanemi i opatrzonemi niekiedy ząbkiem. Pręcików pięć osadzonych i zamkniętych w rurce. Zawiązek czterokomórkowy, komory jednozalążkowe, szyjka krótka o znamieniu tarczowatém; owoc pestkowiec suchy, nasiona wywrócone, zarodek bezbielmowy o liścieniach mięsistych.—*Brodawiec właściwy* (*H. europaeum*), ziele roczne do $1\frac{1}{2}$ stopy wysokie, rośnie po miej-

scach wystawionych na słońce, w Europie południowej, dawniej był środkiem lekarskim. *Wl. S.*

Brodawka *(Verruca)*, jest to mała, mniej więcej okrągła i nie bolesna, chrząstkowato-mięsna narośl, z powierzchnią gładką, lub przez czas popękaną, która na pewnych tylko miejscach skóry lub błony śluzowej wyrasta. Zwykle pojawia się na rękach, twarzy, lub częściach rodzajnych. Według Masson'a Good, brodawki dzielimy: na pospolite, zbiegające się i półkuliste *(Verr. simplex, confluens et lobosa)*. Wyrostki te massy chrząstkowatej, niekiedy zagłębiają się aż do tkanki komórkowatej, w skutek czego operacyja staje się nieco boleśniejszą. Kolor ich niekiedy bywa bledszy, od miejsca na którém są osadzone, a stosownie do formy różną nadano im nazwę i tak, jeżeli niezbyt wystają nad powierzchnią z której wyrosły i mają szeroką podstawę, podług jeszcze Celsa, nazywają się: Brodawki właściwe *(Acrothymion)* i te najczęściej, wyskakują na rękach. Jeżeli zaś przedstawiają wyrostki dosyć długie, z powierzchnią pobrózdowaną, wówczas przybierają nazwę *Maulbeeren*, z podobieństwa do owocu morwowego. Jest jeszcze trzeci gatunek, tak przy podstawie jak i na końcu zwężony, ten znany jest oddawna pod imieniem *Acrochordon.* Ostatnie dwa gatunki, najczęściej obierają siedlisko na szyi i twarzy. Brodawki nie wyłączają ani płci ani wieku, częściej jednak spostrzegamy je u dzieci z delikatną skórą, z włosami jasnemi lub rudemi. Do przyczyn wewnętrznych głównie policzyć można, częste drażnienie skóry u rąk, przez odgniatanie tejże przy pracy. Do wewnętrznych przyczyn, jad weneryczny, w którym to razie brodawki tylko na częściach rodzajnych się pojawiają. *Dr. M. L.*

Brodawnik *(Zazintha)*, rodzaj z rodziny zrosłopylnikowych, złożonych *(Compositae)*. Koszyczek niewielo-kwiatowy, kwiatki języczkowate. pokrywa kwiatowa z czasem staje się mięsistą, osadnik płaski bezplewkowy, ziarnczaki nieco powginane, płaskościśnione bezskrzydłe.—*Brodawnik właściwy (Z. verrucosa)*, ziele roczne, do 1 stopy wysokie, rośnie po nad morzem Śródziemném; dawniej przypisywano mu własność leczenia brodawek i wyrzutów skórnych.

Bródka *(Myxa)*. Sam koniec żuchwy (szczęki dolnej), utworzony z połączenia się obu ramion, składających tę część dzioba.

Bröder (Krystyjan Gottlob), autor słynnych grammatyk łacińskich; urodzony **1744** r. w Bischofswerda, umarł 1819 r. w Bemtle, gdzie był superintendentem. Jego prace grammatyczne dla użytku szkół i wypisy z autorów rzymskich, przez lat 50 rozpowszechniane były w całych Niemczech i wyszły kolejno w kilkudziesięciu edycyjach; z nich najcelniejsze są: *Praktische Grammatik der lateinischen Sprache* i *Kleine lateinische Grammatik, mit leichten Lektionen für Anfänger* (tłómaczona na polski przez Dominika Szulca, Wilno, 1829 i 1838).

Brodnia, rzeczka, bierze początek ze źródeł we wsi Wojsławice, w powiecie wieluńskim, gubernii warszawskiej. Płynie naprzód w kierunku zachodnim, następnie skręciwszy się ku północy, przerzyna wsie: Rembieskie, Zamłynie, Sikucin, Boczki, Kobyla Chmielowa, Rozdziały; porusza w biegu swym trzy młyny, każdy o dwóch kołach podsiębiernych, w Wiktorowie, Boczkach i Rozdziałach i nakoniec na gruntach kolonii Skęczniów, łączy się z rzeką Sadkowką, wpadającą do Warty. Długa przeszło mil 2. *L. W.*

Brodnica (Strasburg), miasto przy ujściu Brodnicy do Drwęcy, w dawném województwie chełmińskiém, teraz w regencyi kwidzyńskiej. W **1285** r. Krzyżacy zbudowali tu zamek i założyli osadę, którą w **1298** r. spustoszyli i spalili

Litwini. Krzyżacy dla bezpieczeństwa ze strony Polski, odbudowali i wzmocnili zamek i założyli miasto, któremu 1324 r. dali erekcyjny przywilej. Wacław i Ziemowit książęta, zjechawszy się tu 1326 r. z Wernerem de Orsele, wielkim mistrzem, zawarli traktat wzajemnej pomocy. Brodnica tak była warowną, że ją nazywano kluczem do całych Prus, dla tego Krzyżacy w wojnach z Polską najusilniej ją bronili. W 1410 r. po zwycięztwie grunwaldskiem zajął ją Jagiełło, lecz na mocy układów zwrócił Krzyżakom. W 1414 r. tenże król, długo ją oblegał i dopiero po oddaleniu się Witolda do Litwy, ze smutkiem musiał odstąpić. 1459 r. Kazimierz Jagiellończyk, pomagając pruskim obywatelom do wybicia się z pod jarzma Krzyżaków, osadził tu swą załogę; w lat jednak kilka (1462), nieprzyjaciel wszedł nocną porą do miasta i obległ zamek; wysłane przez króla wojsko, cofnęło się przed przemagającą siłą nieprzyjaciela, czém strwożona załoga poddała warownię. To powodzenie, tak w dumę wbiło Krzyżaków, że nie chcieli słyszeć o pokoju, którego wprzód tak pragnęli. Dopiero pokojem toruńskim 1466 r. wróciła Brodnica do Polski i została starostwem niegrodowém i miejscem sądów ziemskich, ziemi michałowskiej. Zygmunt III starostwo to, nadał w 1605 r. siostrze swej Annie, która tu z upodobaniem przemieszkiwała; a nawet ciało jej od r. 1625 tu spoczywało przez lat 11, z powodu wojny szwedzkiej, nim je Władysław IV w Toruniu pochował. W czasie morowej zarazy 1625 r. czas długi bawił tu Zygmunt III, z żoną i całą rodziną i zabawiał się łowami; nadał wtedy dobra brodnickie żonie swej Konstancyi, o co żwawe na sejmach zachodziły spory. W 1628 r. obległ Brodnicę król szwedzki Gustaw Adolf i zaczął mury tłuc działami; Francuz La Montagne, w służbie polskiej zostający, dowódzca załogi poddał mu zamek i miasto, choć widział że na odsiecz przyciągnął Stansław Koniecpolski, hetman wielki koronny, za co, przybywszy do obozu polskiego, stawiony przed sądem wojennym, śmiercią był ukarany. Szwedzi wynieśli z zamku, gdzie był skład kosztownych sprzętów i zbiorów królowej i wszystko zabrali, sześć beczek złota. Dopiero traktatem 1629 r. Brodnicę oddano Polsce. Zygmunt III po śmierci swej żony, wyjednał u sejmu 1632 r. iż starostwo tutejsze, dostało się córce jego Annie Katarzynie. W 1655 roku zajęły ją wojska Karola Gustawa króla szwedzkiego, zkąd ustąpiły 1659 r. Na sejmie grodzieńskim 1679 r. Brodnicę wraz z innemi majątkami, przeznaczono na wyprawę królowej Maryi Kazimierze. Wojny, pożogi, morowe powietrze, na przemian trapiły miasto, które od brodów czyli miejsc błotnych, otrzymało nazwę. Do r. 1773 nie wolno tu było mieszkać żydom. Od tego czasu powiększył się handel; ogromny zamek pozwolono rozbierać na stawianie domów, z którego tylko pozostała śmiałej budowy wyniosła wieża. Brodnica stanowiła dość intratne niegrodowe starostwo. Obecnie posiada trzy kościoły, dwa klasztory, szkołę, drukarnię, fabrykę sukna i tytoniu i ma 2,000 mieszkańców.

Brodnici, gałąź Słowian rossyjskich, wspomnieni u Karamzina już pod r. 1141, potém pod 1216 i gęściej, mieszkali na południu, w sąsiedztwie Muromców i Gorodczanów. W roku 1224 stali po stronie Tatarów, zdradziwszy książąt ruskich, których wydali na stracenie. Uważani są za ochotników tu i owdzie koczujących i za poprzedników późniejszych Kozaków. *Dr. C.*

Brodowicz (Józef), doktor medycyny, do roku 1847 professor terapii, patologii i kliniki medycznej w uniwersytecie Jagiellońskim, w r. 1840 rektor tegoż uniwersytetu i prezes towarzystwa naukowego, napisał: *O instytutach klinicznych rozprawa*, w Rozmaitościach naukowych z roku 1828; *Żywot Jędrzeja Badurskiego*, drukowany w Rocznikach wydziału lekarskiego w uniwersytecie Jagiellońskim, tom II; *Rzut oka na stan ogólny towarzystwa naukowego zuni-*

wersytetem Jagiellońskim połączonego, w Rocznikach towarzystwa naukowego krakowskiego z r. 1841; *Rys historyczny zakładów klinicznych przy uniwersytecie Jagiellońskim,* w Rocznikach wydziału lekarskiego, tom VIII.

Brodowiczowa (z Szwcikartów), córka malarza ze Lwowa, żona doktora medycyny i professora, wystąpiła po pierwszy raz roku 1839 w Lunatyczce w roli Amirii sieroty w trupie niemieckiej Mattego. Uczennica sławnego Cziczimary, obdarzona niepospolitym głosem i wdziękami ciała, była przez długie lata ozdobą sceny krakowskiej. Tegoż roku poszedłszy za mąż za Skibińskiego, najlepszego śpiewaka buffo, wystąpiła w Krakowie 1839 roku w roli *Normy* z wszelkiem powodzeniem. *E.*

Brodowski (Ignacy), napisał *Krótkie opisanie Aktiey z dziejów kościelnych i kronik polskich wybranej o chwalebném męczeństwie świętego Stanisława, biskupa krakowskiego, którą podczas generalnych sądów trybunalskich szlachetna młodź kollegijum lubelskiego S. J. na scenę podaje,* rok 1638, Lublin, in 4-to k. 14. W tym dramacie w 5 aktach, z intermediami po łacinie, następujące wychodzą osoby: Polska, Europa, Afryka, Bolesław śmiały, Wsewołod książę ruski, ś. Stanisław, Piotrowin, Plato. W intermediach, część w całym dramacie najlepsza, więcej się narodowości przebija.

Brodowski (Samuel), rzeczywisty porucznik i audytor regimentu pieszego zaciągu obcego imienia królewicza polskiego, około roku 1735 za panowania Augusta III wstąpił do wojska. Podczas powszechnego w kraju spokoju wolne chwile od służby, poświęcał pracom literackim w badaniu różnych przedmiotów prawa i taktyki wojennej. Przełożył z niemieckiego sławne wówczas dzieło Ludwika Andrzeja Khewenhüller, feldmarszałka austryjackiego o sztuce wojennej, który to przekład polski po drugi raz w Krakowie roku 1750 na rozkaz Stanisława Kostki Załuskiego, biskupa krakowskiego, wyszedł pod tytułem: *Ars militaris, to jest, zebranie wszelakich operacyi wojennych tak w polu jak i w fortecach praktykowanych, z którego każdy sprawny officer łatwo widzieć może, czego się w okazyi trzymać i wystrzegać powinien,* in 12-o, str. 145, przypisane hetmanowi Józefowi Potockiemu i Janowi Klemensowi Branickiemu. Następnie dla ułatwienia zawodu sędziów wojskowych, zebrał prawa wojenne polskie pod tytułem: *Corpus juris militaris polonicum, w którym się znajdują artykuły wojenne hetmańskie, autoritate sejmu walnego koronnego r. 1609 za króla JMCi Zygmunta III w Warszawie approbowane i żeby każdemu do wiadomości przyjść mogły, a żołnierze wojsk prześwietnej Rzeczypospolitej polskiej, tym lepiej się znali na powinności swojej, drukiem publikowane, reflexiami z teoryi i praktyki wojennej, tudzież z konstytucyi koronnych polskich i artykułów wojennych cudzoziemskich zebranemi objaśnione, oraz z addytamentem różnych ustaw wojennych, sposobu pospolitego ruszenia, deklaracyjów radomskich, uniwersałów królewskich i kancellaryi wojennej w języku polskim i niemieckim do druku podane.* Dzieło to (w arkuszowym formacie obejmujące str. 479 i 79 z dedykacyją Wacławowi Rzewuskiemu i Janowi Klemensowi Branickiemu), wydał roku 1753 warszawski księgarz Krzysztof Bogumił Nikolai w Elblągu. Jakkolwiek zanadto obszerne i nie mające potwierdzenia rządowego, używane było jeszcze za panowania Stanisława Augusta za podręczną księgę ustaw w kancellaryjach wojennych, zwłaszcza iż zawierało rozliczne wzory pism urzędowych. Resztę żywota swego spędził Brodowski w Podhorcach przy boku sławnego miłośnika nauk i dobrodzieja swego hetmana Wacława Rzewuskiego, pozostawiwszy w rękopiśmie trzecią i osta-

tnią pracę pod tytułem: *Buława sławna w obozie i w senacie,* którą Żegota Pauli uzupełnił, pomnożył i na widok publiczny wydał pod tytułem: *Żywoty hetmanów królestwa polskiego i wielkiego księstwa litewskiego i t. d.*, *ozdobione herbami i rytowanemi wizerunkami*, Lwów i t. d. 1850 in 8-vo, str. 314.

C. B.

Brodowski (Józef), malarz, professor akademii sztuk pięknych w Krakowie, urodzony około 1780 r. w Warszawie, umarł d. 8 Grudnia 1853 r. w Krakowie. Pierwotnie uczył się od Abla, który bawił w Sieniawie przy dworze księcia Adama Czartoryskiego, następnie od Lampiego w Wiedniu, gdzie dziesięć lat przebył. W roku 1805 wrócił do Łancuta z dworem księżny Lubomirskiej, tam oddał do zbioru obrazów kopiję Vandyka: *Rodzina cesarza Karola V.* W lat kilka zjechał do Krakowa, gdzie uczył rysunku i malarstwa córki księcia Adama. W roku 1811 został nauczycielem rysunku przy liceum ś. Anny w Krakowie. Nie zastawszy żadnych przed sobą potrzebnych do tego przedmiotu zasobów, musiał dopiero tworzyć wzory i rysunki dla uczniów, których początkowo miewał po 150. Zasługi jego trzydziestoletniej pracy godne są uznania. Roku 1840 wziął emeryturę, nie uniknąwszy zajść i przykrości, jakie nie jednemu z professorów krakowskich zatruły dni życia. Przeszło 30 większych obrazów olejnych, najwięcej dotyczących okolic Krakowa, lub budynków miasta, tudzież scen historycznych z końca XVIII wieku, pozostawił po sobie zasłużony malarz. Mnóstwo portretów rozeszło się po świecie i zapewne sam autor wszystkich nie zapamiętał. Życiorys jego jest w *Rozmaitościach* lwowskich 1855, N. 32. *E.*

Brodowski (Antoni), znakomity malarz historyczny i portretowy, urodził się w Warszawie 1784 roku, w dziecinnym już wieku objawiał zdatność do sztuki, w której następnie celował. Będący w Warszawie malarze: Lejcher i Kappeller, dostrzegli tę przyrodzoną w nim zdolność i pierwsi rozwinęli ją nauką do wieku zastosowaną. Następnie zajmował się jego wykształceniem rzeźbiarza Pink. W roku 1805 wyjechał do Francyi, gdzie trzy lata bawił i w Paryżu pod malarzem miniatur, Augustin tego rodzaju malowania uczył się, w którym nieposledniej doszedł biegłości. Za powrotem do kraju, trudnił się jakiś czas jako amator robieniem miniatur, lecz ten zdrobniony rodzaj nie odpowiadał wyższym jego zdolnościom, zarzucił go też i wziął się na nowo do rysunków i kompozycyi. W krótce prace Brodowskiego zwróciły uwagę znawców; w roku 1809 izba edukacyjna wysłała go na koszt rządu do Paryża, gdzie pod Gerardem rozpoczął naukę malarstwa historycznego. Pięć lat ciągłej pracy pod sławnym mistrzem, postawiły go na wysokiem stopniu udoskonalenia, a tak uzdatniony, wrócił do ojczyzny. Pierwsza wystawa sztuk pięknych w Warszawie roku 1819 otworzyła mu pole do okazania obok kilku portretów, wielkiego obrazu historycznego: *Gniewu Saula,* który, najwyższą wystaw, nagrodę otrzymał. Mianowany professorem malarstwa przy uniwersytecie warszawskim, a w roku 1822 do grona towarzystwa przyjaciół nauk wezwanym został. Posadę professora piastował do końca istnienia uniwersytetu, na której ważne oddał zasługi, w kierowaniu i nauce młodzieży poświęconej sztuce, której potrafił zyskać miłość i szacunek. Osobliwością u Brodowskiego było, iż rysował ręką prawą, a malował zawsze lewą. Umarł w 48 roku życia w Warszawie d. 31 Marca 1832 roku, pochowany na cmentarzu powązkowskim. Pozostawił tylko cztery wielkie obrazy historyczne. 1) *Gniew Saula,* zakupiony do zbioru uniwersyteckiego za złp. 10,000. 2) *Edyp prowadzony przez córkę Antygonę.* 3) *Hektor wyrzucający gnuśność Parysowi w obec Heleny.* 4) *Nadanie dyplomu przez Cesarza i Króla Alexandra I, ustanowienia uniwersytetu warszawskiego.* Obraz

ten przechowywuje w wielkości naturalnej cesarza, ministrów, Stanisława Potockiego i Stanisława Staszyca, tudzież składu ówczesnych professorów uniwersytetu. Z portretów, w których się pędzel Brodowskiego odznaczał, wymieniemy: Józefa Sułkowskiego, adjutanta generała Bonapartego, który zginął w Kairze d. 21 Września 1798 roku; księcia Dominika Radziwiłła, ordynata nieswieżskiego; Adama biskupa kamienieckiego i Michała marszałka konfederacyi barskiej, Krasińskich; Tomasza Ostrowskiego, prezesa senatu; Tadeusza Mostowskiego; Marcina Badeniego, senatora wojewody, ministra sprawiedliwości; księcia Józefa Poniatowskiego; J. U. Niemcewicza; Szczepana Hołowczyca, arcybiskupa; Franciszka Morawskiego, generała; Ksawerego Kosseckiego, generała; A. M. Kitajewskiego i Ludwika Ossińskiego professorów uniwersytetu; Jana Pawła Woronicza, i. w. i., które wyliczył Edward Rastawiecki, w słowniku malarzów polskich, t. I. (Życiorysy tego artysty ob. w pomienionėm dziele i cmentarzu powązkowski tom I). — *Tadeusz,* syn poprzedzającego, urodzony w Warszawie d. 2 Września 1821 roku, w dziesiątym roku życia utracił ojca. Wielkich zdolności, kształcił się w sztuce malarskiej pod A. Blankiem i Alexandrem Kokularem. Zamiłowany do utworów Vernet'a, w jego rodzaju zaczął sił próbować. Pierwsze utwory zwróciły nań uwagę znawców. W roku 1839 powierzono mu zdjęcie kopii z niektórych bitew Jannuarego Suchodolskiego; za tę pracę hojnie nadgrodzony, wyprawionym został przy końcu roku 1841 kosztem rządu za granicę. W Rzymie bawił dwa lata, następnie po podróży we Włoszech, przybył do Paryża, a przyjęty życzliwie przez H. Vernet'a, pracował w Wersalu pod jego okiem. Ale nieporządne życie nadwątliły jego zdrowie, umarł 31 Marca 1848 roku, licząc zaledwie lat dwadzieścia sześć. Z prac tego artysty wspomniemy: *Oblężenie Wiednia; książę Józef Poniatowski nad Elsterą; oraz sceny wojenne polskie,* inne wymienia Edward Rastawiecki w słowniku swoim. *K. Wł. W.*

Brodożołu, rodzaj ptaków ustanowiony przez Swainsona, pod nazwiskiem Nyctiornis dla dwóch gatunków wziętych z rodzaju żołny (*Merops* Linn).

Brody, miasto powiatowe, wolne handlowe, w obwodzie złoczowskim, własna parafija rzymsko-katolicka i grecko-katolicka, sąd powiatowy, dyrekcyja finansów, na cały obwód złoczowski, urząd stemplowy na towary, stacyja telegraficzna, magazyny soli i tytoniu, magistrat, izba handlowa. Brody były wsią, jak niesie podanie jeszcze w wieku XIV założoną (do dziś dnia istnieje pod miastem wieś duża o 5,601 morgach austryjackich ziemi i 1065 mieszkańców pod nazwą Brody stare). W roku 1584 dał król Stefan Stanisławowi Żołkiewskiemu przywilej na miasto, Zygmunt III zatwierdził go w roku 1597 na prośbę Mikołaja Żołkiewskiego. Stanisław Żołkiewski założył właściwie dzisiejsze miasto na Ostrowie w moczarach pod nazwą Lubicz (od herbu swojego), lecz nazwa ta przemieniła się z przejściem majątku w ręce Koniecpolskich na Brody. Stanisław Koniecpolski, wojewoda sandomierski i hetman polny koronny wziął je w posagu za córką Stanisława Żołkiewskiego, bohatera z pod Cecory w roku 1610. On wzniósł miasto do rzędu pierwszych w Polsce obronnych miast. Władysław IV przywilejem z roku 1633 nakazał, by trakt z ziem kijowskich i wołyńskich zawsze na Brody szedł i ustanowił tu miasto składowe na wszystkie towary z Wołynia, Kijowa i Polesia do Polski, a z Gdańska i Polski do tych ziem idące, z wielkiemi korzyściami i prawami kupieckiemi dla miasta. Po wygaśnięciu Koniecpolskich, przeszło miasto do Sobieskich, następnie przeszły Brody w posiadanie Potockich, teraz są Mołodeckich. Dziś miasto jest wolne i wyjęte z pod cła rozporządzeniem z roku 1779. Handel Brodów wzmógł się najbardziej przez

system kontynentalny, obecnie podupadł znowu znacznie, zawsze bowiem wojny wschodnie i blokowania portów baltyckich lub czarnomorskich, wpływają korzystnie na handel tego miasta. Dla reprezentacyi interesów handlowych zaprowadził tu rząd, *izbę handlowo-przemysłową* w roku 1850. Miasto położone pod 50° 9′ 3″ szerokości południowej, a 43° długości wschodniej, o 12 mil od Lwowa na wschód, a ½ mili od granicy rossyjskiej, ma obszaru ziemi 3,740 mórg austryjackich; ludności 20,446, między temi licząc podług wyznań: 2,700 rzymsko-katolickiego, 2,319 grecko-katolickiego 15,239 żydów i około 200 innych wyznań; podług narodowości: jest 5,019 Polaków, 15,239 Żydów, około 60 Niemców, prócz tego Włosi, Francuzi, Grecy, Rossyjanie, po kilku. Szkoły są cztery: 1) realna o 4 klassach, założona w roku 1815, reorganizowana w 1853, utrzymuje się z funduszu szkolnego publicznego i gminy, ma w przecięciu 100 uczniów; 2) główna normalna z funduszów szkolnych i 3) dla dziewcząt założone obie w 1786 roku mają razem 358 uczniów i uczennic na 2,027 dzieci; 4) normalna dla żydów założona i utrzymywana kosztem gminy żydowskiej, dla obojej płci, dotacja 5,000 f. roczny dochód 6,600 f. wydatek 7,240 f. jest fundacyja na odziewanie dzieci i na stypendyja dla rzemieślników. Wszystkie te szkoły są niemieckie. Synagoga tutejsza posiada znakomitszą biblijotekę. Dobroczynne zakłady chrześcijańskie: 1) szpital dla chorych miejscowych zatwierdzony w r. 1831 pod zarządem gminy, na 31 chorych, majątek 50,000 złp., dochód 7,350 złp. 2) dom dla kaleki, majątek 35,700 złp., dochód 2,900 złp. pod zarządem plebana rzymsko-katolickiego; 3) szpital żydowski założony w r. 1832, przez Jadela Natansona, majątek ½ milijona złp., dochód do 50,000 złp. pod zarządem gminy żydowskiej. Przemysł nie kwitnie w Brodach wcale, wielce na przeszkodzie stoi tamże celna granica, którą Brody jako wolno-handlowe miasto są otoczone. Handel: największy tu dowóz i wywóz towarów na całą Galicyję, sprowadzają Brody towary z Anglii (z Manchester bawełniane z Bradford wełniane) przez Lipsk i z Niemiec, w roku 1856 wynosił dowóz angielskich bawełnianych: 3¼ milijona złp., wełnianych 1,824,000 złp., jedwabnych: 800,000 złp., płóciennych ½ milijona złp., z Niemiec wynosił dowóz w tych wszystkich rubrykach cztery razy mniej. Wywożą się towary do Rossyi. Oprócz wyż wymienionych są bardzo ważnym artykułem handlu kosy, których wychodzi w przecięciu za 6 milijonów złp. rocznie i sprowadzają z Austryi, Styryi, Salcburga; kolonijalne towary (których odbyt w kraju wzmógł się także znacznie od czasu zniesienia pańszczyzny), rękawiczki wiedeńskie, których wychodzi rocznie za 200,000 złp. Przez granicę rossyjską sprowadzają Brody: zboże dla kraju, wełnę (do 70,000 złr. rocznie) dla zachodnich krajów, łój dla kraju i Niemiec, skóry. Odbyt towarów do Rossyi wynosi w przecięciu rocznie 60,000 złr., z Rossyi 20,000 złr. Pomimo tego zdaje się wartość wywozu przewyższać wartość dowozu. Wartość przesyłek pocztowych rocznie w przecięciu, przywóz: 48 milijonów złotych pols. wywóz: 40 milijonów złotych pols. Mac-Culloch notuje (*w Dictionnary etc., of Commerce etc.*), że Brody wywiozły w roku 1830 przez Radziwiłłów za 9,660,250 rub. sr., sprowadziły zaś za 6,262,227 rsr. towarów. To się dziś znacznie zmniejszyło. Majątek gminy wynosił 1,680,000 złp. długi 76,000, wydatki 125,000 złp., dochód 17,200 złp. Powiat brodzki obejmuje 11 mil □, miasto 1, miasteczko 1, wsi 36, domów 5,957, rodzin 10,002, mieszkańców 43, 143 i wartość dochodu z ziemi opodatkowanego, 664,000 złp.

K. Wid.

Brodzące, rzęd ptaków *Grallae* Linneusza, *Échassiers* Cuviera, *Podkasałych* Tyzenhauza. Cechują te ptaki nogi brodzące, to jest mniej więcej przedłużone

szczupłe z częścią goleni zawsze obnażoną nad przegubem pięty. Wszystkie mają palce błoną spięte przy nasadzie, a niektóre całkowicie płetwowate lub płatkowate. Ciało tych ptaków jest najczęściej szczupłe, wysmukłe; dziób różnokształtny, najczęściej przedłużony. Większa część żyje na błotach i nad wodami. Cuvier dzieli ten rzęd na 5 familij. 1) *Brevipennes*, krótkoskrzydłe: struś, kazoar i rea. 2) *Pressirostres*, krótkodziobe: dropie, siewki, czajki, ostrygojady i t. d. 3) *Cultrirostres*, nożodziobe, żórawie, bociany, czaple, gruchacze, kleszczaki, dławigady, warzęchy i t. d. 4) *Longirostres*, długodziobe: bekasy, ibisy, kuligi, cienkonogi, brodźce, biegusy, płatkonogi i t. d. 5) *Macrodactylae*, długopalczaste: długoszpony, derkacze, kurki, łyski, modrzyki. *Wł. T.*

Brodzic, herb z czasów piastowskich, właściwie nazywa się Brody i ta nazwa służyła nietylko samemu herbowi, ale i herbownym, a nawet była okrzykiem wojennym (proclama) całego narodu jeszcze w XVI wieku (metr. 21 f. 219). Późniejszemi czasy nazwisko Brodzic służące herbowym, udzieliło się herbowi, który przedstawia trzy krzyże złote, dwa ku górnym kątom tarczy, trzeci zaś prosto na dół, z pierścienia wychodzące, pole tarczy czerwone, w szczycie hełmu pięć piór strusich. Pierwotny jednak herb przedstawiał tylko trzy krzyże takież, bez pierścienia. Paprocki odnosi początek tego herbu do czasów Kazimierza I i twierdzi że nadanym został w roku 1058 rycerzowi Brodzic, za odznaczenie się w walkach przeciw Masławowi i Jadźwingom. Tenże rycerz od tegoż króla musiał dostać prawem dziedzictwa grunta koło Płońska i na nich założyć wieś Brody, która się stała gniazdem rodu Brodziców, albowiem w końcu XVI jeszcze wieku wyjąwszy dwóch lub trzech rodzin, wszystkie inne tegoż herbu gnieździły się na około Płońska. Z kilkunastu rodzin tego herbu używających, najznakomitszą była rodzina Radzimińskich z Wielkiego Radzimina, piastująca dygnitaryje mazowieckie od XIV wieku. *J. Bl.*

Brodziec (Pogostemon), rodzaj z rodziny *Wargowych (Labiatae)*, kielich jajowato-dzwonkowaty, 5 zębny, równy, w gardzieli nagi. Korona o rurce zamkniętej; warga górna 3-wrębna, dolna całobrzega; wszystkie łatki prawie równe, całobrzegie i roztwarte. Pręcików 4 wystających, wzniesionych lub nagiętych; ustki nagie lub w środku brodate; pylniki 1-woreczkowe. Szyjka o 2 prawie równych szydełkowatych łateczkach. Znamiona maleńkie, wierzchołkowe. Ziarnczaki gładkie. — *Brodziec Paczula* (P. Pathouli), ziele trwałe, lub podkrzew rośnie w Indyjach Wschodnich, na Cejlanie i na Jawie, dostarcza tak zwanej *paczuli* używanej do pachnideł i przeciwko mólom.

Brodziński (Andrzej), urodził się w r. 1786. Po ukończeniu nauk w uniwersytecie lwowskim, stanął w szeregach wojsk księstwa warszawskiego. Odbył pamiętną wyprawę do Moskwy 1812 r., a w czasie odwrotu wojsk francuzkich przy przeprawie przez rzekę Berezynę, poległ w oczach brata młodszego Kazimierza. Z pism zostawił: 1) *Zabawki wierszem*, Kraków, 1807, w 12-ce, str. 178, gdzie pomieścił kilka utworów młodocianego Kazimierza. 2) *Dziewica Orleanu, tragedyja Szyllera, przekład z niemieckiego wierszem, z dodaniem różnych poezyi tłómacza*, Warszawa, 1821 roku w 8-ce. Tłómaczenie to ogłosił drukiem Kazimierz Brodziński. Przekład Andrzeja tej tragedyi, jakkolwiek nie oddający wszystkich piękności utworu Szyllera, w trzynastuzgłoskowym wierszu niemałe ma znaczenie w literaturze naszej, gdyż jako dramat romantyczny, pełen życia, a treścią tak daleki od tragedyi klassycznych, był już zapowiedzią obudzenia się z letargu literackiego i poczucia wyższego zadania poezyi. W rękopiśmie pozostały: *Luidgarda*, tragedyja oryginalna i tłómaczenie na wiersz polski dzieła *Tomasza z Kempis: O naśladowaniu Chrystusa.* Jędrzej

Brodziński, opiekował się młodszym bratem Kazimierzem: zachęcał do pracy, poprawiał pierwsze młodociane jego utwory i przepowiedział znakomite stanowisko jakie zajmie w literaturze ojczystej. — **Brodziński** (Kazimierz), brat o pięć lat młodszy od Andrzeja, urodził się dnia 8 Marca 1791 r. we wsi Królówce, w obwodzie bocheńskim, w Galicyi Austryjackiej, z ojca Jakóba, matki Franciszki z Radzikowskich i ztąd w późniejszych swoich pismach podpisywał się Kazimierzem z Królowki. Od przyjścia na świat był wątły i słabowity: domowy doktor przepowiedział mu, że dłużej nad tydzień nie pożyje; opatrzność inaczej zrządziła, bo ów doktor umarł w parę tygodni, a Brodziński przeżył lat czterdzieści kilka. Staranności wiejskich kobiet, ich pielęgnowaniu winien, że został przy życiu, bo matkę utracił w dziecinnym wieku i pamiętal jedynie jej zwłoki złożone na żałobnym katafalku. Zaledwie nauczył się pisać, napisał płacząc elegiję do jej cieniów, w śród nocy, przy świetle tylko księżyca. Brat starszy Andrzej, zawsze mu ten utwór pierwotny wychwalał. Ojciec ożenił się powtórnie, pojął kobietę złą i dał swym dzieciom małym najgorszą macochę. — Kazimierz puszczony samopas, próżnując w domu, po drabinie dostał się na poddasze i tam znalazł wór papierów, pomiędzy któremi były mowy drukowane z sejmu czteroletniego i wiersze Naruszewicza, Trembeckiego i. w. i. Chciwie zaczął się w tym niespodzianym dla siebie skarbcu rozczytywać i unosić, szczególnie nad wierszami. Stary Brodziński po śmierci pierwszej żony, przeniósł się do Lipnicy-Murowanej, położonej w uroczej okolicy. O staj kilka leżało miasteczko Lipnica, tu do szkółki zaczął Kazimierz z bratem Andrzejem uczęszczać, ale oprócz razów na ciele od srogiego nauczyciela, nic nie wyniósł więcej z tej szkoły. Przez cztery lata, nauczył się zaledwie czytać i pisać po polsku i po niemiecku. W tym czasie, zbliżenie się do ludu wiejskiego, wspólne zabawy z chłopcami sielskiemi, gawędy starego wojaka, co uprawiał część roli dziedzicznej ojca Kazimierza, wpłynęły poważnie na młode serce i umysł. Przeniesiony do szkół w Tarnowie, gdy brat Andrzej ukończył gimnazyjum i przeszedł na uniwersytet do Krakowa, Kazimierz mu towarzyszył, zostawiony samemu sobie, cały czas trawił na samotnych przechadzkach, rozmyślaniach, na zbieraniu i zasuszaniu ziół, na czém całe ranki trawił na górze świętej Bronisławy. Książek nie czytywał, bo ich nie miał, historyczne pomniki Krakowa nie obchodziły go, bo nie znał historyi swojej ojczyzny. Po śmierci ojca, gdy macocha wszystko ogarnęła, znaleźli się prawie bez sposobu do życia. Kazimierz postanowił udać się do niej o pomoc. Uszywszy sobie z prześcieradła torebkę, zabrawszy manatki, puścił się pieszo w drogę o osiem mil do miejsc rodzinnych: słabe zdrowie, brak siły i głód, zaledwie mu dozwoliły tę podróż ukończyć. Wieśniak znajomy, zawiódł go do nowego mieszkania macochy, po drodze wstąpili na grób ojca i modlili się razem. Po chwilowym u macochy pobycie, wezwany przez brata Andrzeja, udał się do stryja swego proboszcza w Wojniczu. Z pozostałego majątku po ojcu, pokazał się mały fundusz dla sierot; Andrzej wrócił do Krakowa, Kazimierz udał się do szkół w Tarnowie, gdzie wydoskonalił się w języku niemieckim i łacińskim. Mając lat 18 po ukończeniu szkół z Tarnowa, udał się do Krakowa 1809 roku wraz z bratem i tu d. 20 Lipca zaciągnął się do pułku artylleryi wojsk księstwa warszawskiego jako ochotnik: wkrótce w stopniu podoficera przeszedł do 12 kompanii, w której był dowódzcą i kapitanem Wincenty Reklewski (ob.), wiekiem i charakterem zbliżony do Kazimierza, zarówno namiętnie kochający literaturę i poezyję, autor wdzięcznych *Pieni wiejskich*. Za przybyciem do Warszawy, zwiedził sławne pole Raszyńskie, gdzie po niedawnej krwawej walce z Austryjakami, walały się kości poległych i szczątki broni. Uczcił je później

pięknym a rzewnym wierszem p. n.: *Pole Raszyńskie.* Podczas leży w twierdzy Modlinie, czas wolny od obowiązków, poświęcał własnemu ukształceniu. W roku 1812 jako porucznik artylleryi wyruszył na wyprawę do Rossyi. Po bitwie pod Smoleńskiem, utracił drugiego przyjaciela Reklewskiego wraz z wielu towarzyszami; był w bitwie pod Możajskiém, przybył do Moskwy, zkąd wkrótce nakazano odwrót. Wtedy spotkał się z bratem Andrzejem i szli trzy dni razem. Ten, nad Berezyną trafiony kulą karabinową, poległ, a Kazimierz przeziembły i głodny zmartwiałym okiem poglądał na zwłoki ukochanego brata i przyjaciela, rozciągnięte na śniegu. Po rozbiciu kompanii Brodzińskiego, szedł sam jeden odarty przez Kowno za Niemen, gdzie znajomy mu podoficer zgłodniałego nakarmił i wziął na sanki swoje. Krążąc przez Prussy, pieszo przybył do Warszawy, zkąd dostał się do Krakowa. W pamiętnej bitwie pod Lipskiém 1813 r. ranny i pojmany był przez Prussaków. Wypuszczony na wolność, w końcu tegoż roku z Krakowa przybył do Warszawy. Otrzymawszy uwolnienie ze służby wojskowej w 23 roku życia, zaczął pracować w kommissyi spraw wewnętrznych, następnie od roku 1818 dawał lekcyje literatury polskiej i stylu w konwikcie księży Pijarów na Żoliborzu. W roku 1821 kommissyja wyznań religijnych i oświecenia publicznego, mianowała go zastępcą professora w liceum warszawskiém, a w następnym roku, wezwała go do wykładania literatury polskiej w warszawskim uniwersytecie. W roku 1823 był pierwszym sekretarzem, w roku 1826 professorem *stałym* tegoż uniwersytetu i zarazem członkiem towarzystwa przyjaciół nauk. Odbył podróż dla poratowania zdrowia do Włoch, przy czém zwiedził Szwajcaryję i Paryż. W roku 1829 mianowany professorem *radnym*, a w ostatku jeneralnym szkół wizytatorem. Po zamknięciu uniwersytetu w r. 1832 otrzymał pensyję emerytalną. We dwa lata, podupadły na siłach, trawiony głębokim smutkiem, wyjechał do wód czeskich. Umarł w Dreznie 1835 r., na ręku A. E. Odyńca. Na cmentarzu katolickim drezdeńskim ma wzniesiony pomnik z napisem: *Kazimierzowi Brodzińskiemu Ziomkowie. Urodzony 1791 um. 1835 r. 10 Października.* Ogłosił drukiem: 1) *Templaryjusze.* Tragedyja pana Renour, z francuzkiego, Warszawa, 1819 r. 2) *Pisma*, 2 t., Warszawa, 1821 roku, obejmujące: *Wiesława* sielankę i poezyje różne. 3) *Elegije* Jana Kochanowskiego, przekład z łacińskiego, Warszawa, 1830 roku. 4) *Pisma rozmaite:* tom 1, (zawierają: życiorysy Franciszka Karpińskiego, Fabijana Birkowskiego: rozprawy: o krytyce, o satyrze, elegii, o exaltacyi i entuzyjazmie. Wydał tylko tom pierwszy). 5) *Dzieje Starego i Nowego Testamentu, czyli wybór przykładów i nauki z Pisma świętego, według wydania T. Derome*, Warszawa, 1848, 2 tomy. 6) *Dzieła, wydanie zupełne,* 10 tomów, Wilno, 1842—44 roku (wydanie niezupełne, nietylko pozostałych rękopismów, ale brak wielu poezyi pierwszej edycyi). W roku 1818 gdy Józef Elsner wydał rozprawę *o metryczności i rytmiczności języka polskiego*, szczególniej o wierszach polskich *we względzie muzycznym:* Brodziński przykładami własnych poezyi rzecz nową objaśniał i tu jest najpierwszy zbiorek jego pieśni melodyjnych. Tłómaczył sławny romans Goetego: *Cierpienia młodego Wertera*; *Rękopism z wyspy świętej Heleny*, oraz kilka oper i sztuk dla teatru narodowego. Wiele prac Brodzińskiego pozostało po różnych pismach peryjodycznych; najpiękniejsze rozprawy prozą, pozostały dotąd w rękopiśmie, z tej liczby jedna tylko p. n. *Poselstwo*, ogłoszona drukiem w r. 1838. Kiedy Felix Bentkowski przestał redagować *Pamiętnik Warszawski*, Brodziński wraz z Fryderykiem hrabią Skarbkiem i Józefem Skrodzkim, professorami uniwersytetu, prowadził dalej Pamiętnik Warszawski od r. 1822 do 1823 i wydał VI tomów. Od roku

1833 przez lat trzy redagował *Magazyn Powszechny.* Brodziński stoi jako reprezentant ostatniego okresu literatury polskiej, wraz z Mickiewiczem, okresu oryginalnej narodowej literatury. On pierwszy nadał kierunek romantyczny literaturze naszej. Jeżeli genijalnością poetyczną, przewyższa go śpiewak pana Tadeusza, to nie przewyższa go ani potęgą prawdziwego uczucia, ani zasługami jakie dla piśmiennictwa narodowego położył Brodziński. On to przysposobił umysły młodego pokolenia, by genijusz Mickiewicza poznany i uznany został. Brodziński jest twórcą prawdziwie polskiej *Sielanki,* nietylko ów piękny poemat *Wiesław,* ale wiele pieśni oddycha tą prostotą, wdziękiem, co w każdym rzewne uczucia obudza. Jako krytyk i estetyk, równie podniosłe stanowisko zajmuje. Rozprawami swemi, rozjaśniając z jednej strony przeszłość literatury polskiej, z drugiej nadawał jej kierunek i przyszłość dla niej budował. Zaleca go język piękny, styl prawdziwie polski i staranny, równie w prozie jak w wierszu. Piękność formy odpowiada czystości pojęcia, myśli i nienaśladowanej rzewności połączonej z prostotą. *K. Wł. W.*

Brodziszewski (Adalbert, ksiądz), kanonik i officyjał kapituły katedralnej i surrogat konsystorza w Gnieźnie, urodzony 1780 r., ważną odgrywał rolę w sporach arcybiskupa poznańskiego, ks. Dunina, z rządem pruskim. Ks. Brodziszewski był potomkiem staroszlacheckiej rodziny wielkopolskiej; gruntowna nauka, głęboka pobożność i żywot niemal ascetyczny zjednały mu katedrę religii w gimnazyjum poznańskiém i godność proboszcza w témże mieście. W 1830 r. powołany został na kanonika katedralnego i officyjała do Gniezna, zkąd wkrótce potém przedsięwziął podróż do Rzymu, gdzie przebywał do 1835 r. Kiedy arcybiskup Dunin już wszedł na drogę spornej korrespondencyi z gabinetem berlińskim, w przedmiocie małżeństw mieszanych, Brodziszewskiego mianował wikarym archidyjecezyi, po czém tenże w d. 6 Września 1837 r. rozesłał okólnik do całego duchowieństwa gnieźnieńskiego i poznańskiego, w którym zalecał mu trzymać się względem ślubów pomiędzy katolikami i protestantami przepisów zawartych w brewe Papieża Piusa VIII, wydaném dla prowincyj Nadreńskich. Śmiałość tego kroku ściągnęła nań prześladowanie władzy, która, jak się zdaje, była przekonaną, iż Brodziszewski był również autorem korrespondencyi arcybiskupiej i kilku artykułów w pismach publicznych; gdy zaś arcybiskup nie chciał na jej żądanie oddalić swojego wikarego, rząd, po bezowocnej u niego rewizyi domowej, zawiesił go w urzędowaniu d. 19 Marca 1838 r. Pomimo tej demonstracyi władzy świeckiej, arcybiskup Dunin wezwał ks. Brodziszewskiego, w Kwietniu tegoż r., do uczestniczenia w obradach polskiego duchowieństwa katolickiego nad kwestyjami spornemi; pozostał on też do końca niezłomnym i zręcznym obrońcą swoich przekonań.

Broek (wymawia się: Bruk), wioska licząca 1,100 dusz, położona w prowincyi północnej Hollandyi, o 4 kilometry w stronie północno-wschodniej od Amsterdamu, sławną jest z niesłychanego ochędóstwa jej mieszkańców, z których wielu należy do najbogatszych ludzi w Hollandyi. Ci panowie, opuściwszy handel, z majątkiem wynoszącym kilka milijonów, tak są wymagającymi względem swych gości, iż ci zdejmować muszą przy wejściu do ich mieszkań swoje buty i trzewiki, a kłaść umyślnie na ten cel przygotowane obuwie, które ubezpiecza ich szkliste posadzki i przepyszne kobierce od wszelkiego kurzu i nieczystości. Formalność ta jest tak ściśle zachowywaną, iż sam cesarz Napoleon I i Cesarz Alexander I, gdy przybyli zwiedzić tę wioskę, poddać się jej musieli, jak zwykli śmiertelnicy. Do tej wioski nie mają przystępu ani psy, ani konie, ani choćby najlżejsze powozy, z obawy, aby nie zanieczyściły, lub uszkodziły ulic, a szkoda by ich było! Bo co to za ulice! najwystawniejsze pałacowe przedsionki lub jadalne

sale marmurem wykładane, nie mogą z niemi iść w porównanie, tak czysto są utrzymywane, wymiatane i myte. Wzdłuż domów tych milijonowych wieśniaków, ciągnie się balustrada z kutego żelaza, zdobna błyszczącemi gałkami; ta balustrada oddziela chodniki publiczne, które są układane mozaikową robotą w guście tych, jakie widzieć można w ruinach Pompei. Sądząc z tego co się na zewnątrz okazuje, łatwo sobie wyobrazić, jaki przepych w innych domach panuje: są to pałace miniaturowe, błyszczące od złota i malowań, prawie corocznie odnawianych, wszędzie obrazy, marmury, rzadkie naczynia, drogocenne meble, porcelany azyjatyckie, kryształy, alabastry, porfiry i t. p. Zwykle wejście do tych bogatych przybytków jest od tyłu, gdyż główne, paradne wejście otwiera się tylko w najuroczystszych chwilach, jakiemi są: chrzest, ślub i śmierć. Jedyna ta wszakże na świecie wioska, zdaniem podróżników, a mianowicie: pana Lepeintre Desroches, który wydał: *Quatre mois dans les Pays-Bas*, wcale nie jest wesołą; rzadko się tu kogo spotyka, bo mieszkańcy jej nietylko są bogaci, ale i oszczędni, nietylko oszczędni, ale i chodzić nie lubiący; nie często się odwiedzają, przyjmując u siebie tylko tych, co przychodzą z rekomendacyją zaufanego przyjaciela, lub też z dobrym jakim interesem. Każdemu innemu gościowi niemiłosiernie zamykają drzwi przed nosem, jak się to zdarzyło cesarzowi Franciszkowi II. Jeśli teraz z pokojów przyjdziemy do kuchni, a z kuchni do mleczarni i obory, wszędzie do pedantyzmu posuniętą znajdziemy czystość i wykwintność. W kuchni i mleczarni zwykłe do użycia sprzęty tak są połyskujące i kosztowne, iż jako osobliwość po gabinetach i salonach ustawiaćby je można. Podobno tu Holendrzy trochę grają komedyję wystawności, bo zwykle nie w tych paradnych kuchniach, jak świadczy wymieniony wyżej Lepeintre-Desroches, lecz tylko w innych, czystością się odznaczających, jedzenie gotować sobie każą. Co do obór zaś, te rzeczywiście nigdzie tak zbytkownie nie są utrzymane jak w Broek; wiadomo, że krowy są przedmiotem szczególnej predylekcyi Hollendrów, ale w Broek już tak im dogadzają, iż niewiele ludzi takiej troskliwości od własnych krewnych doznaje. Codzień je kąpią, czeszą, czyszczą, ażeby się nie powalały, artystycznie ogon im wiążą..... Żłobek mają świecący i malowany, podłogę czystą, mogącą się równać z pałacową posadzką.

Broemsebro, wioseczka w Szwecyi, pamiętna zawartym w niej pokojem pomiędzy Szwecyją i Daniją 1645 roku, na mocy którego ostatnia ustąpiła pierwszej kilka prowincyj (ob. *Danija).*

Bróg, Brożysko, tak nazywają cztery słupy lub chojaki odarte tylko z kory, wkopane w ziemię, z daszkiem słomą krytym, pomiędzy które wkłada się zboże w snopach, słoma lub siano. Daszki te bywają albo stałe albo ruchome i opuszczające się stosownie do potrzeby, o ile wybierają się snopy, ażeby z góry nie zaciekało. Kształt ich bywa rozmaity okrągły, prostokątny lub kwadratowy. Ten rodzaj brogów zastępujący stodoły, znany był od dawna w Polsce. Rej przytacza współczesne przysłowie: „Lepszy bróg, niżli snop.” Gwagnin w czasach Zygmunta III wspomina, że na Rusi widział u jednego gospodarza po 400 lub 600 brogów, nakształt jakich wież czworograniasto stojących, różnym zbożem napełnionych. Dawniej sprzedawano u nas siano na brogi, które miewały od 12—16 wozów. Składanie zboża w brogi zwane inaczej *stery* (ob.) bez dachu i słupów, zwyczajném jest dotąd w Galicyi, a szczególniej na Pokuciu. Tam bowiem, pomimo zbudowanych stodół, w około nich na gumnisku układają ogromne brogi prostokątne ze snopów zboża: niegospodarny to zwyczaj, bo wiele się psuje i słomy i ziarna. — *Bróg,* zwano pierwszy zbór luterski, osobliwie dawny krakowski, od kamienicy w Krakowie *Bróg* zwanej. Ztąd Podworze-

cki w dziele swém, *Syon pochylony* pisze: „Jakeśmy sobie nowych ministrów, nowych zborów, brogów, bóżnic naczynili, tak też z razu nieszczęście wielkie Polski się jęło.” — *Bróg krakowski* pamiętny tém, iż pierwsze zdarzenie, jakie po ucieczce króla Henryka wydarzyło się, było zburzenie tego brogu przez studentów złączonych z pospólstwem w roku 1574 dnia 10 Października. Lecz ani kara, gdyż ścięto kilku pochwyconych, ani późniejsze postanowienia, nie położyły tamy podobnym napaściom. Znowu w bezkrólewiu po Batorym uderzono w dniu 8 Maja 1687 r. na ten bróg i takowy zdobyto, zrabowano i spalono, że tylko mury pozostały. Ledwo ukończono tego naprawę, gdy znowu w r. 1591 nastąpiło trzecie zburzenie. Na miejscu tém opuszczoném od różnowierców, wystawił Stanisław Lubomirski w roku 1650 kościół Niepokalanego Poczęcia, z klasztorem Bernardynów. Kościół ten należy do zburzonych w Krakowie, a stał w ulicy ś. Jana, gdzie dziś domy pod N. 460, 461 i 470.

Broglie (właściwie *Broglio*, czyli *Broglia*), starożytna rodzina piemoncka, w połowie XVI wieku osiadła we Francyi. Znakomitszymi członkami jej byli: **Broglie** (Wiktor Maurycy hrabia), zmarły 1727 r.; w czasie wojny o następstwo na tron hiszpański, w nagrodę męztwa przez Ludwika XIV wyniesiony został na godność marszałka Francyi. — **Broglie** (Franciszek Maryja książe), urodził się 1671 r. w Paryżu. Od ośmnastego roku życia czynnie należał do wszystkich wypraw wojennych przeciw Niderlandom, Niemcom i Włochom, a przytém załatwiał pomyślnie powierzone sobie sprawy dyplomatyczne, za co w 1734 roku został marszałkiem Francyi. W wojnie o następstwo na tron austryjacki, dowodził naczelnie wojskiem bawarskiém i czeskiém; wpadłszy w niełaskę u dworu, umarł 1747 r. — **Broglie** (Wiktor Franciszek książe), najstarszy syn poprzedzającego, trzeci tego imienia marszałek francuzki, urodził się 1718 r. W bitwach pod Parmą i Guastallą (1734) odznaczył się po raz pierwszy zadziwiającém męztwem, a w bitwie pod Berghen (1759), w której już będąc naczelnym dowódzcą, na głowę poraził nieprzyjaciół, wojskowy swój zawód zakończył. Cesarz niemiecki za tę wyprawę mianował go księciem państwa niemieckiego. Wygnany z ojczyzny, dla nieporozumień z generałem Soubise, który za pomocą pani de Pompadour potrafił zniechęcić przeciw niemu Ludwika XV, w r. 1789, za wybuchnięciem rewolucyi, przywołany został na powrót przez Ludwika XVI i ministerstwo wojny otrzymał. Po daremném usiłowaniu, ażeby mocą oręża przytłumić w zarodku powstającą rewolucyję, zmuszony był ujść za granicę, gdzie raz jeszcze i również napróżno, chcąc poprzeć sprawę królewską we Francyi, stanął był w r. 1792 na czele oddziału francuzkich wychodźców; po czém w r. 1794 przyjął służbę w wojsku angielskiém, a w r. 1769 w rossyjskiém i nakoniec osiadłszy spokojnie w Münster, w Westfalii, umarł tamże 1804 roku. — **Broglie** (Karol Franciszek), brat poprzedzającego, urodził się 1719 r., zmarły 1787 r. Ludwik XV powierzył mu był zarząd swojego tajnego ministerstwa, bo z jawnem Broglie nie zawsze działał zgodnie; król musiał go oddalić na pozór, nie przestając jednakże rady jego zasięgać. Pozostałe po nim pisma rzucają wiele światła na ówczesną politykę. — **Broglie** (Klaudyjusz Wiktor), trzeci syn Franciszka Wiktora, urodził się roku 1758, wbrew sposobowi myślenia ojca, był zapalonym stronnikiem zasad rewolucyjnych. Wybrany deputowanym szlacheckiego stanu na zgromadzenie stanów 1789 r., był potém wyniesiony na stopień generała brygady przy armii reńskiej; lecz ściągnąwszy na siebie podejrzenie Jakobinów, zginął pod gilotyną 27 Czerwca 1794 r. — **Broglie** (Maurycy Jan Magdalena książe), urodził się 1766 r.; wybrawszy stan duchowny, po wybuchu rewolucyi emigrował do Prus,

gdzie otrzymał probostwo w Poznańskiem. Po powrocie do ojczyzny, przyjąwszy obowiązek jałmużnika przy dworze cesarskim, 1809 r. otrzymał był biskupstwo w Gandawie, lecz w roku następnym popadł w niełaskę i skazany został na wygnanie. Po upadku Napoleona przywołany napowrót do kraju, umarł 1821 roku.— **Broglie** (Achilles Karol Leon książe), syn Klaudyjusza Wiktora, najznakomitszy i współczesny potomek tej rodziny. Dar wymowy i obfitość wiadomości we wszystkich gałęziach nauk dyplomatycznych, usłały ma rychło drogę do wysokich dostojeństw, na których kolejno przebywał w Madrycie, Warszawie i Wiedniu. W 1814 roku mianowany parem Francyi, opierał się stale wszystkim nadużyciom władzy, a w sprawie Ney'a pierwszy za niewinnością jego głosował. Po rewolucyi lipcowej 1830 roku, obrany przez rząd tymczasowy ministrem spraw wewnętrznych, połączył się ścisłym węzłem ze stronnictwem tak zwanych doktrynerów i 11 Sierpnia tegoż roku, przez króla Ludwika Filipa mianowany został ministrem wyznań i oświecenia, oraz prezesem rady ministrów, ale już w Listopadzie, w skutek wstąpienia Dupont'a de l'Eure do gabinetu, wraz z innymi doktrynerami otrzymał dymissyję. Odtąd w izbie parów występował przeciw naciskowi partyi ludowej i przemawiał za dziedzicznem parostwem. Od Października 1832 do Kwietnia 1834, potém znów od Listopada 1834 do Lutego 1836 r. był ministrem spraw zagranicznych, zaś od Marca 1835 r. aż do chwili wystąpienia, prezesem rady gabinetowej, i w tym charakterze traktował z Angliją o układy, dotyczące prawa rewizyi na morzu. Po 1836 roku kilkakrotnie Ludwik Filip wzywał go do utworzenia gabinetu, ale Broglie nie przyjmował wezwania; tylko, że w obec jednostronnej polityki doktrynerów, coraz bardziej oddalał się od Guizot'a i zdawał bardziej skłaniać się ku Thiers'owi. Po rewolucyi lutowej 1848 r., jako stronnik Orleanów, przez czas niejaki zstąpił z widowni politycznej; dopiero w 1849 r. przez wybór departamentu Eure dostał się do zgromadzenia narodowego, gdzie został jednym z przywódzców strony prawej, a mianowicie w 1851 roku gorliwie zajmował się sprawą rewizyi ustawy. Charakter Broglie'go w życiu równie prywatném, jak publiczném, zawsze okazywał się szlachetnym i prawym.

Brognoli (Benedykt), poeta i historyk włoski, urodził się 1723 r. w Brescii, który jak się zdaje bawił czas jakiś w Polsce, zostawił: *Epistola ad Callimachum de rebus Polonicis*, który posiadała biblijoteka Załuskich. Z innych pism jego najcelniejszemi są: *Prejudizio*, poemat (1766); *Menione aneddote spettanti all'assedio di Brescia dell' anno 1438* (1780); *Elogi de' Bresciani per dottrina eccellenti del Secolo XVIII* (1785); przełożył oraz na język włoski *Olympiję* Woltera.

Brohan (Zuzanna), sławna aktorka francuzka, była córką retretowanego oficera i urodziła się roku 1807 w małém prowincyjonalném miasteczku. Rodzice, widząc w niej nieprzeparte usposobienie do powołania scenicznego, nietylko mu się nie opierali, lecz postanowili je popierać. W dwunastym roku młoda Zuzanna przyjętą została do konserwatoryjum i wykształciła się na znakomitą aktorkę. Występując najprzód po prowincyjonalnych teatrach, debiutowała w Paryżu w roli *Doryny* Molierowskiego *Tartufa* i wrodzonemi wdziękami, oraz śmiałą i dobrze wystudyjowaną grą, stała się ulubienicą publiczności. Najwięcej zajaśniał jej talent, oprócz w wymienionej wyżej sztuce, oraz w *Précieuses ridicules*, w komedyjach *Pierre le rouge* i *Un monsieur et une dame*. W trzydziestym piątym roku Brohan opuściła scenę, bądź dla zdrowia, które nigdy jej bardzo nie służyło, bądź też dla spokoju, którego zapragnęła po zbyt kłopotliwém i wrzawliwém życiu aktorskiém. — **Brohan** (Augustyna), córka poprzedza-

dzającej, w szesnastym już roku pod okiem matki wystąpiwszy na scenę, także w trudnej na tak młodą panienkę roli *Doryny*, zdziwiła i zachwyciła widzów, zwłaszcza gdy tego samego jeszcze wieczoru ujrzeli ją w roli Lizy *(Rivaux d'eux-mêmes)*, zupełnie odmiennych przymiotów wymagającej. Talent okazał się tu dziwnym, panna Augustyna stała się odtąd najulubieńszą aktorką teatru francuzkiego, występując kolejno w sztukach Marivaux, Regnard'a, Destouches, Lesage'a i t. d. Próbowała ona także sił swoich jako autorka; prześliczna bowiem komedyjka, p. t.: *Il ne faut jamais compter sans son hôte*, jest jej pióra, szkoda że więcej nie brała go do ręki; Augustyna Brohan liczy obecnie 28 lat. — **Brohan** (Magdalena), młodsza siostra poprzedzającej, a córka Zuzanny, jest jeszcze młodziutką, bo zaledwie 18 lat liczącą aktorką, a już odznaczyła się w wielu rolach piękną deklamacyją i grą dobrze wystudyjowaną, choć naturalną. Magdalena Brohan występowała w komedyjach: *Contes de la reine de Navarre* (Małgorzaty), *Misanthrope* (Celimeny), *Le jeu de l'amour et du hasard* (Sylwii), oraz *Caprices de Marianne* i *Mademoiselle de la Seiglière*. Magdalena, tak samo jak jej siostra Augustyna, jest akcyjonaryjuszką teatru *Comédie française*.

Brojce (*Brätz*), w okręgu regenc. poznańskim pow. międzychodzkim nad Zgniłą Obrą i nad samą granicą szląską położone miasteczko, należało dawnemi czasy do starostwa babimostskiego, dziś rządowe, w którém znajduje się kościół pod tytułem ś. Józefa, w XVI wieku dostał się w ręce lutrów i odzyskanym został przez katolików dopiero za panowania Zygmunta III, przy którym była niegdyś parafijalna szkoła. Obecnie jest tu także kościół protestancki i synagoga żydowska. Mieszkańcy trudnią się sukiennictwem; w 1837 roku było ludn. 1475 głów; w r. 1843 domów 205, od Poznania odległe mil 13.

Brok mały, rzeka, rozpoczyna się we wsi Skarzyno: Abramy, Nowa wieś i Stara wieś w powiecie ostrołęckim gubernii płockiej, płynie około wsi: Grochy pogorzel, Grochy boruty, Mroczki, Drogoszew, gdzie jest most długi stóp 25, dalej koło wsi Lenary, Jachy, gdzie przyjmuje rzeczkę Lesztownicę, kręto przepływa koło wsi Grzymki, Dworaki, Zaluski, Lipniewo, około kościoła w mieście Andrzejowie, gdzie znajduje się most długi stóp 58, dalej przerzynając wsie: Godlewo cechny, Kuleszki, Sledziony, Bodziszewo, Nienałty, Gaczkowo, Rowy, gdzie jest most długi na stóp 30, przyjmuje rzeczkę Jasionkę i niedaleko wpada do rzeki Brok, przepłynąwszy w ogóle 3 mile. *L. W.*

Brok, Broczek, Broczysko, rzeka w królestwie polskiém, wypływa w powiecie łomżyńskim, gubernii augustowskiej, z łąk wsi Brok i dla tego przyjmuje nazwisko Brok albo Broczek; w kierunku południowo-zachodnim, płynie przez miasto Wysokie Mazowieckie, wsie: Dzięciel, Swięck wielki, Kaczyn stary, za którym wchodzi w powiat ostrołęcki gubernii płockiej, pod wsią Rosochate kościelne i odtąd płynąc w kierunku południowym, przerzyna grunta wsi Krzeczkowo; od Czyżewa płynie zupełnie na zachód przez grunta wsi Gostkowo i Mianowo, od wsi Swierze opuszcza się na południe, płynie w tym kierunku przez wieś Skłody, a dalej zwróciwszy się na zachód, przepływa przez wsie Nienałty, Kossuty i dochodzi do Gaczkowa, gdzie łączy się z rzeczkami Brok mały i Jasienica; przyjmuje odtąd nazwisko *Broczysko*, przepływa w kierunku południowo-zachodnim przez wsi Daniłowo, Orło, Tartowizna, pod Czurajem przyjmuje strumień Grzybówkę i naostatek na gruntach miasta Broku wpada z prawego brzegu do rzeki Bugu. Źródła tej rzeki regularnie wydają wodę, z tém wszystkiém w czasie suszy, w początkach biegu swego w powiecie łomżyńskim tak małą ma wodę, że suchą nogą przejść ją można; przy zwy-

kłym jednak stanie, ma tu wodę głęboką od $1/2$ do 6 stóp, koryto szerokie od 6 do 24 stóp, a w czasie największych wezbrań, które wydarzyły się w latach 1853 i 1855 i trwały do 10 dni, wody wzniosły się do 7 stóp nad zwykły swój stan, i rozlały na przestrzeń 360 do 600 stóp. Płynie zrazu między wzgórzami gliniastemi, brzegi ma twarde; dalej ze znacznym spadkiem płynie wśród łąk, rozdziela wzniosłe wzgórza pod Rosochatem od nizin z lewej strony rozciągających się; pod Czyżewem i Gostkowem opasana jest wysokiemi brzegami, od Mianowa płynie równiną, od Gaczkowa do wsi Kuskowizny poniżej Orła brzegi jej są równe i na wysoki stan wody zalewane, dalej lewy brzeg wzniesiony, prawy niższy. Zakłady wodne: w powiecie łomżyńskim trzy mosty, dalej w ostrołęckim we wsiach: Danilowo młyn (obecnie nieczynny) o trzech kołach podsiewodnych wraz z foluszem; Orłomłyn o jedném kole podsiewodném i tartak o jednej pile; w Tartowiznie takiż sam zakład nowowybudowany. Zakłady te na każdy stan wody mogą być czynne, tém więcej, że spadek wody znaczny. Mosty: pod Rosochatem i Czyżewem długie po stóp 50, Gostkowem stóp 130, Mianowem 20, Nienałtami 80, Orłem dwa mosty, jeden na główném korycie, drugi na odnodze, obadwa długie stóp 192, pod Tartowizną długi stóp 147. Długość rzeki wynosi: w powiecie łomżyńskim mil $2\frac{1}{2}$, w powiecie ostrołęckim do wsi Gaczkowo mil $4\frac{1}{4}$, odtąd do ujścia mil $4\frac{1}{2}$, ogółem mil $11\frac{1}{4}$. *L. W.*

Brok, miasto rządowe w gubernii płockiej, powiecie ostrołęckim, nad rzeką Bugiem, założone w roku 1505 przez Erazma Ciołka biskupa płockiego. Zatwierdził i rozszerzył jego przywileje w r. 1667 biskup Jan Gembicki. Przytém rozszerzeniu otrzymał Brok prawo chełmińskie, wagę, wolność, wybieranie magistratu, oraz propinacyję i rybołóstwo. Z powodu malowniczego, lubo nieco płaskiego położenia, Brok był ulubioném mieszkaniem płockich biskupów, które Sarbiewski wierszem opiewał. Oni wystawili tutejszy kościół, zaś Henryk Firlej na początku wieku XVII założył tu zameczek, a raczej pałacyk przy samym ujściu rzeki Brokowki do Bugu tak, że budowla ta z dwóch stron wodą była oblana. Przemieszkiwał w tym zamku, a nawet tu dzieła swoje pisał, zasłużony biskup płocki Stanisław Łubieński, którego nagrobek marmurowy znajduje się w płockiej katedrze. Pierwsza wojna szwedzka oszczędziła jego mury, ale w drugiej, w połowie zeszłego wieku, padł ofiarą zniszczenia. Odnowił go w roku 1717 biskup Ludwik Załuski, co poświadcza dotąd na miejscu istniejąca, lubo już z murów samych wyjęta, z łacińskim napisem, tablica. Po odebraniu dóbr biskupom, budowla ta poczęła napowrót upadać, a pożar całkowitego jej zniszczenia dokonał. Mury dochowały się tylko na bocznych skrzydłach wieży i kaplicy w całej swej wysokości, przednia zaś ściana części środkowej na materyjał rozebraną została. Kościół tutejszy parafijalny pod wezwaniem ś. Anny, założył biskup Samuel Maciejowski około roku 1544, a dokończył Jędrzej Noskowski w roku 1560. Budowla ta bardzo pod względem architektury ciekawa, dosyć oryginalna i w całości swej dochowana, murowana bez tynku ze szczytami w stylu ówczesnym, w płaskosłupy przyozdobionemi, ma na czele i od strony południa kruchtę, od północy kaplicę, a z tyłu oprócz zwykłej części kapłańskiej osobne półokrągłe *sanctuarium*. Wewnątrz zasklepiony jest w całej swej długości sklepieniem beczkowém wywzorowaném w kratę wypukłemi kołami i linijami w sposobie, który nieco włoskie sklepienia przypomina. Pod sklepieniem idą do koła kościoła rzędem zbudowane wnęki, tak jak w kollegijacie pułtuskiej, która pod tym względem musiała kościołowi w Broku za wzór posłużyć. Wewnątrz ołtarze, chociaż współczesne kościołowi pod względem sztuki, niczém się nie odznaczają; za to ambona w stylu odrodzenia, jest bardzo piękném dziełem. Oryginalnym jest także ołtarz Matki Boskiej, zbudo-

wany w roku 1744, na podobieństwo drzew genealogicznych w XV i XVI wieku malowanych, na których wyobrażano na dole leżącego protoplastę, a z jego piersi wychodzące drzewo rozrośnione i portretami następców ozdobione gałęzie. Stalla, których z powodu częstego przemieszkiwania w Broku biskupów, znaczna tu jest liczba, także są równoczesne z założeniem kościoła, dosyć mizernej roboty i lichego, ale pierwotnego malowania. Pomiędzy obrazami na kościele rozwieszonemi znajduje się kilka wizerunków Matki Boskiej wielce starożytnych, szkoły włoskiej, a pomiędzy apparatami zasługuje na uwagę kapa w kolorze czerwonym z herbami i cyframi Andrzeja Trzebickiego biskupa krakowskiego, który ją temu kościołowi ofiarował. Za dawnych czasów Brok należał do znaczniejszych miast w Płockiém, świadczą o tém bruki dosyć wysokie, po kilkoro stai wzdłuż, aż po za miasto idące. Podług rewizyi w r. 1650 uczynionej, znajdowało się tutaj 481 domów w większej części murowanych, samych piwowarów było 82, istniało tu zgromadzenie Bartników, mające swego starostę, sędziego i pisarza z ławnikami, których obowiązkiem było zawiadywać barciami całej puszczy biskupiej. Dziś Brok liczy mieszkańców chrześcijan Polaków 1066, Niemców 10, Izraelitów 715, razem 1371. Ma domów murowanych 2, drewnianych 164, ubezpieczonych na summę rs. 33,640. Dochód roczny kassy miejskiej wynosi rs. 596 k. 38. Kościół parafijalny, szpital, szkoła elementarna, targ tygodniowy, pięć jarmarków do roku. Lasy okoliczne otrzymały nazwę leśnictwa Brok. *F. M. S.*

Brok, gatunek drobnego szrutu na ptaki.

Brokadyja, z włoskiego i francuzkiego wzięty wyraz, oznaczający rodzaj złotogłowu. — *Brohatela, Brukatella, Burkatella,* materyja podobna do Brokadyi, w pośledniejszym tylko gatunku, sztywna z powłoki jedwabnej. Najwięcej poszukiwane i zenione były weneckie (Vol. leg. IV, 356 rok 1650. Instruk. cel. lit.).

Brokmanowie (Brokmannen), pokolenie fryzońskie, osiadłe niegdyś w dzisiejszym okręgu Aurich, w królestwie hannowerskiém, mające ustawę czysto demokratyczną; dziś jeszcze kraina ta zachowała nazwę *Brokmer Land.* Pod względem językowym wielkiej są wagi ich prawa, tak zwane *Willküren,* zebrane pod nazwą: *Brokmer Landrecht* (Berlin 1820 i 40), a wydane przez Wiarda i Richtoven'a.

Brokuły czyli **Brokole,** jest to odmiana kapusty ogrodowej (*Br. oleracea*), zbliżona do kalafijorów, od których odróżnia się wyższą łodygą, długiemi liśćmi, gałązkami gron mięsistemi, na których osadzone są małe pąki.

Brolnicki (Gedeon), arcybiskup połocki, władyka witebski i mścisławski, unicki. Był naprzód archimandrytą ławryszowskim, ale więcej tu posiadał tytuł, jak rzeczywistość. Arcybiskupem połockim mianowany r. 1601, unita po unicie Hermogenie Zahorskim. Przywilej dał mu król na sejmie warszawskim, dnia 6 Marca. Gorliwy pasterz, za przykładem poprzednika, chciał nawrócić Mohilew, który trzymał się patryjarchy carogrodzkiego; władyctwo połockie ciągle szczepiło się na dwoje. Skarżył się królowi, jak Zahorski na Mohilew, i skarżył się bez skutku, jak tamten (Żurnał Ministerstwa Narodnaho Proswieszczenija z r. 1848). Przyciśnięci do ostateczności Mohilewianie poddali się dobrowolnie pod władzę biskupią Gedeona Bałabana, który wiele robił hałasu we Lwowie, a nie uznawał unii. Bałaban jako władyka pokrzepiał Mohilewian i słowem i czynem (tamże, Czerwiec str. 267). Oprócz wspomnień o tej walce Brolnickiego z Mohilewianami, nie posiadamy żadnej innej wiadomości o jego pracach pasterskich. Dopiero pod koniec jego zawodu znajdujemy wskazówkę, że był w stosunkach przyjacielskich ze sławnym kanclerzem Lwem Sapiehą.

Niejaki Sudowski sługa sapieżyński miał dożywociem Papino, całą majętność, folwark i wioski, które stanowiły fundusz biskupstwa witebskiego. Kiedy umarł Gedeon pisał do kanclerza z prośbą, żeby dobra ten król wrócił jemu, to jest cerkwi. Ale spóźnił się tydzień cały posłaniec umyślny do Warszawy, inaczej wysłuchałby Sapieha próśb arcybiskupa; przywilej już sam zapieczętował i odesłał komu innemu. Kanclerz pisze więc do Brolnickiego list ze Słonima w d. 18 Stycz. 1615r., w którym donosi mu, że król nadał dawniejszemu patryjarsze moskiewskiemu Ignacemu na utrzymanie się, majętność Papino i w niej pałac (Żurnał tenże 1842 Sierpień, oddział 3-ci, str. 34). Ten Ignacy był patryjarchą w Moskwie za czasów panowania Dymitra Samozwańca, a potém usunął się do Polski i dotrzymując wierności królewiczowi Władysławowi, mieszkał w Wilnie. List ten kanclerza w języku rusko-polskim drukowany w tomie IV *Aktow otnosiaszczychsia k' istoryi zapadnoj Rossiji*, str. 435. Brolnicki umarł roku 1618. Następcą jego był Józafat Róża Kuncewicz. *Jul. B.*

Brom. Br. 1000. Pierwiastek odkryty przez Balanda w 1826 r., jest płynem ciemno-czerwonej barwy, przy —20° zamienia się na massę krystaliczną, blaszkowatą, szarą; przy + 63° wrze; w zwyczajnej temperaturze mocno lotny, tworzy parę czerwoną, wydaje zapach silny, bardzo przykry, zkąd nazwa jego pochodzi (*bromos*, śmierdzący); c. g.=2,91; w wodzie bardzo mało, w alkoholu nierównie więcej, najłatwiej zaś w eterze rozpuszcza się. Podobnie jak chlor, brom łączyć się może z wodorem, dla tego działa na związki organiczne, rozkłada farbniki roślinne; słabiej jednak niż chlor. Z wodorem brom tworzy kwas bromowodorowy HBr. gaz mocno rozpuszczalny w wodzie. Z tlenem tworzy kwas bromny (BrO_5) związek łatwo ulegający rozkładowi. Brom znajduje się w naturze w niewielkiej ilości. Połączony z sodem, tworząc bromek sodu, mała ilość tego związku otrzymywaną jest z ługów popiołu z roślin morskich, pozostałych po oddzieleniu z nich węglanu sody. Nierównie większa ilośc bromu znajduje się w wodzie morza martwego, w której oprócz innych soli jest bromek magnezu; podług Boussingault, jeden metr sześcienny tej wody zawiera około 3 grammów bromu. Zwykle otrzymuje się brom z bromku sodu, ogrzewając lekko mieszaninę tej soli z braunsztejnem (nadtlennikiem manganezu) i kwasem siarczanym rozcieńczonym wodą; wówczas wydziela się brom, przy czém tworzy się siarczan sody i siarczan manganezu. Najważniejszy jest użytek bromu do fotografii, jako też w medycynie do leczenia chorób dróg oddechowych, np. krupu. *A. R.*

Bromatologija (z greckiego: *broma* pokarm, i *logeia* nauka), nauka o pokarmach. W higienie pod tą nazwą rozumieją naukę o smaku i o działaniu na żołądek i cały organizm pokarmów, napoi, o niektórych czynnościach kuchennych, tudzież o przyprawach; część zaś nauki opisującą rozmaite pokarmy nazywają *Bromografiją* (z greckiego: *broma* pokarm, *grafein* opisywać).

Bromiany. Są sole utworzone z połączenia się kwasu bromnego z jakąkolwiek zasadą czyli tlenkiem zasadowym; wyprażane w mocném cieple ulegają rozkładowi, oddziela się tlen i pozostaje bromek metalu. *A. R.*

Bromios, przydomek dawany Bachusowi (ob.).

Bromirski (Bogusław Stanisław), wydał: *Annibal Sarmaticus D. Stanislaus Casimiritanus oratione demonstratus,* Krak. 1716 in fol.

Bromirski (Jan), assesor nadleśny w byłej kommissyi województwa płockiego, następnie urzędnik do szczególnych poruczeń przy kommissyi rządowej przychodów i skarbu, drukiem ogłosił: *Spostrzeżenia i uwagi nad bogactwem i charakterem narodowém w królestwie polskiém*, Płock 1817 in 8-vo.

Bromirski (Marcin), Jezuita, professor retoryki w akademii wileńskiej, pozostawił w druku: *De honoribus academicis oratio,* Wilno 1754 in 4, ark. 4 ½.

Bromirski (Andrzej), Jezuita, drukiem ogłosił: *Spór rzeczy przeciwnych już to w istocie samej, już to w zdaniu swojém od siebie wzajemnie różnych, ojczystym rymem wyrażony,* Wilno 1759 in 8-vo ark. 15.

Bromki są to związki chemiczne bromu z jakimkolwiek metalem, powstają one w ogóle przez działanie kwasu bromowodornego na tlenki metaliczne zasadowe, w skutek tego działania powstaje woda i bromek. Najwięcej zasługującemi na uwagę są: bromek sodu, bromek potassu, bromek magnezu i t. d. *A. R.*

Bromny kwas, ob. *Brom.*

Bromo-wodorowy kwas, ob. *Brom.*

Broń, w ogóle każda rzecz służąca do obrony własnej lub rażenia nieprzyjaciela. W znaczeniu wojskowém, nazywamy bronią wszystkie narzędzia i przykłady tak zaczepne jak odporne w boju używane. *Broń zaczepna* w szczególności zowie się *orężem,* broń zaś odporna *zbroją* (ob. *Oręż i Zbroja*). Pierwiastkowym kształtem broni zaczepnej były maczugi, młoty, toporki, oszczepy z drzewa, kamienia i kości, jak niemniej proce i łuki do rażenia nieprzyjaciela w oddaleniu: broni zaś odpornej, tarcze i puklerze z drzewa i skór zwierzęcych. Broń metaliczna, pojawia się dopiero u ludów na wyższym już stopniu uprawy i ogłady stojących. Rzymianie długi czas, ręczną broń swoją z miedzi i spiżu kuli, za nim żelazo, dziś główny materyjał, z którego broń się wyrabia, w użycie u nich weszło. Wraz ze sztuką budowania domów i warowni, powstał rodzaj ciężkich i złożonych broni do łamania murów, ciskania kamieni i t. p. Rycerskie średnie wieki, wydoskonaliły, szczególnie broń odporną, czyli zbroję w którą się nieraz wojownik od stóp do głów przywdziewał i konia nawet swego nią opatrywał. Wynalazek prochu, zmieniwszy cały tryb wojowania, zmienił też zupełnie postać broni tak zaczepnej jak odpornej. — *Broń zaczepną,* dzielą dziś pospolicie na broń *białą* czyli *zimną,* i na broń *palną.* Do *białej* broni, należy broń sieczna, jako to: pałasz i szabla, tasak, kosa i broń *kolna,* jako to: lanca, pika, bagnet. W palnej broni rozróżniają działa i broń ręczną, jak korabin, sztuciec, pistolet. Z rozlicznej dawniejszej broni odpornej zachowano obecnie tylko hełmy i pancerze w ciężkiej jeździe. Muszkiety bowiem, rękawice, palone buty i pasy skórzane, lubo od razów osłaniają, należą raczej do ubrania i przyboru żołnierskiego niżli do broni. Z odnośnego piśmiennictwa polskiego przytaczamy: *Wiadomość o broni palnej* przez Jakubowicza, porucznika artyleryi, Warszawa 1824. *Rozprawa o broni siecznej w Polsce,* przez J. Łepkowskiego, Kraków 1858. W języku wojskowym zowią się także *broniami,* różne rodzaje wojska. Takich broni przyjmuje się powszechnie trzy: to jest piechota, konnica i artyleryja. *General broni,* znaczy więc generała piechoty, jazdy lub artyleryi, a taktyka trzech broni, taktykę tych trzech rodzajów wojska. W byłej armii polskiej królestwa, liczono podobnież trzech generałów broni, t. j. piechoty, jazdy i artyleryi. *Wł. B.*

Brona, starodawny wyraz polski na bramę, a mianowicie bramę obronną zamku, twierdzy, muru miejskiego, którą potężne drzwi żelazem okute, lub spuszczona krata żelazna, zamykały. Ztąd strażnik takiej bramy, zwał się *Bronny.* Niektórzy pisarze wojskowi zowią dziś jeszcze broną, część zwodzoną mostu fortecznego, która za pomocą łańcuchów w górę się podnosi i bramę forteczną zapiera. *Wł. B.*

Brona, narzędzie rolnicze z zębami do włóczenia roli pooranej, służące do rozbijania brył ziemi pługiem lub sochą poruszonych, i zarazem do czyszczenia z perzu i dzikiego zielska. Bronuje się także każdy siew czy zimowy czy je-

sienny. Brony u nas są dwojakie, żelazne albo drewniane; których na przemiany używają rolnicy, stosownie do potrzeby. Za czasów Jana Sobieskiego, w Mazowszu używano bron jedynie z drewnianemi zębami; w Krakowskiém zaś z żelaznemi, jak Haur w ekonomii swojej poświadcza. Bronuje się rola wszerz lub podłuż zagonów, niekiedy w kółko i ten ostatni sposób nazywa się *litewskim*. Zmarły przed r. 1859 *brat Piotr* kwestarz Bernardynów warszawskich (właściwie zwał się Tomasz Ostrowski) wynalazł i opisał szczególny rodzaj brony, której część każda na zawiasach, robiła to narzędzie ruchomem i dogodnem wyłącznie, do bronowania łąk i wydrapywania z nich mchu tłumiącego porost trawy. Wnaszych czasach *brona wirująca*, uznana została jako wielce użyteczna.

Bronchia, oskrzela czyli *dudy* (*Bronchia*), są to przewody powietrzne chrząstkowate, umieszczone w klatce piersiowej i służą do wdychania powietrza. Najwyższą część tych przewodów stanowi krtań (*larynx*), poniżej idzie tchawica (*trachea*), dopiero przy wejściu tej ostatniej do klatki piersiowej; przy początku kości mostkowej, tuż pod nią zaczynają się oskrzela, dzielące się odrazu na dwie grube gałęzie, z których prawa grubsza i krótsza bardziej poprzecznie przebiega aniżeli lewa; obadwa oskrzela rozdzielają się zaraz, prawe na trzy, lewe zaś na dwie gałęzie odpowiednio do liczby zrazów płucnych, do których dochodzą; tu dzielą się znowu na mniejsze, te na coraz drobniejsze i tak następnie przechodzą w najdrobniejsze gałązki aż do średnicy 0,05'''—0,01''' i nikną nareszcie w tkance płucnej. Każde oskrzele widełkowato rozgałęzia się i ostatecznie zakończone jest pęcherzykami płucnemi (*vesiculae aëreae*). Budowa oskrzeli chrząstkowata, złożona jest przy początku z pierścieni półksiężycowych, których tylna ściana otwarta, pokryta jest ścisłą tkanką komórkowatą i wiązkami bladych gładkich włókien mięśniowych. Powierzchnia wewnętrzna oskrzeli wysłana jest błoną śluzową. *Dr. J. K.*

Bronchitis, albo inaczej zapalenie zwyczajne błony śluzowej oskrzeli, przez długi bardzo czas mięszano z innemi chorobami i ztąd też zdanie Laënnec'a przytoczyć można, iż ta choroba pomimo częstego pojawiania się, mniej jest dobrze znaną od innych rzadszych. W ostatnich dopiero czasach, oddają cześć wielu uczonym, zbadanie tej choroby doszło prawie do zupełnej doskonałości. Dawniej a nawet i dziś po większej części, niemoc ta znaną jest pod imieniem kataru piersi, kataru płuc febry kataralnej, zwyczajnego kataru i t. p., a niezbyt jeszcze dawno pod nazwą kaszlu i kataru, opisywano wszystkie rodzaje bronchitis. Sauvages rozdzielił ją na trzy gatunki, do pierwszego zaliczył *Rheuma catarrhale* czyli zwyczajny katar; do drugiego *Rheuma epidemicum* czyli tak zwana gryppa i nakoniec do trzeciego *Anacatharsis* przyłączył wszelkie śluzotoki oskrzeli. Laënnec w pierwszej swej edycyi przyjął gatunki dwa kataru, ostry i chroniczny, później rozdzielił na: *a*) katar śluzisty ostry; *b*) katar śluzisty chroniczny; *c*) śluzotok kataralny; *d*) katar suchy; *e*) katar konwulsyjny albo koklusz; *f*) katar symptomatyczny i *g*) katar uduszliwy. W ostatnich czasach lekarze szkoły francuzkiej znajdując ten podział niewłaściwym, z powodu iż zanadto przywiązany do pojedyńczych przypadłości, które stanowią osobne gatunki, a przytém pod jedną nazwą zamieszczone dwie różne choroby, jak np. koklusz i zapalenie błony śluzowej; rozdzielili bronchitis na trzy działy. Do pierwszego policzyli zwyczajne zapalenie błony śluzowej oskrzeli ostre (*Bronchitis acuta*), katar uduszliwy (*catarrhus suffocativus*), znany pod imieniem zapalenia oskrzelkowego (*Bronchitis capillaris*) i śluzotok oskrzeli (*Bronchorhoea*), który odróżnia się tylko obfitością wydzielającego się śluzu. Do drugiego zapalenie błony śluzowej przewlekłe (*Bronchitis chronica*), do którego odnosi się katar suchy Laënnec'a i śluzotok oskrzeli przewlekły. Do trzecie-

go zapalenie błony śluzowej oskrzeli z wypotem niby błonicznym (*Bronchitis pseudo-membranacea*), któremu niektórzy autorowie dali nazwę: zapalenie oskrzeli błoniczne (*Bronchitis cruposa*). *Bronchitis acuta* czyli zapalenie ostre błony śluzowej oskrzeli, znane pod imieniem kataru płuc, jest chorobą tak pospolitą i częstą, że nie ma człowieka, któryby jej nie znał i nią nie był dotknięty. Żaden wiek i płeć nie jest od niej wolną, jednakże do przyczyn uspasabiających policzyć można początek wiosny i jesieni; życie siedzące, okres wyzdrawiania po ciężkich chorobach, wycieńczenie ciała. Do przyczyn wywołujących zaliczamy: wpływ zimna, jeżeli ciało było pokryte potem, przeziębienie głowy i nóg, szczególniej w powietrzni zimno-wilgotnej, raptowna zmiana temperatury, nagła przemiana odzieży cieplejszej na lżejszą i nakoniec bezpośrednie drażnienie błony śluzowej przy oddychaniu wyziewami ostremi, jak np. chloru, kwasów i t. p. Przypadłości tej choroby stosownie do jej mocy są różne, porównywając bronchitis lekką zwyczajną, z groźną, połączoną ze stanem febrycznym. Jeżeli zaś przechodzi zwyczajne granice i zajmuje ostateczne rozgałęzienie oskrzeli, wówczas przybiera postać bardzo groźną i przypadłości również się różnią od poprzedzających. Z tych powodów podzielimy bronchitis, 1) na lekką; 2) na połączoną z stanem febrycznym i 3) na oskrzelkową *bronchitis capillaris*. 1) Bronchitis lekka, będąca zwykle następstwem kataru błony śluzowej nosa, objawia się uczuciem drapania a więcej jeszcze łechtania w krtani, tchawicy lub w podstawie oskrzeli. Łechtanie wywołuje wkrótce kaszel, który przyczynia się do miejscowego zadrażnienia; do tego przyłącza się pewien rodzaj ciężkości i bólu po za kością mostkową a w końcu utrudnione dychanie. W tym okresie kaszel jest suchy i chorzy napróżno usiłują odpluć zawadę, jaką czują w oskrzelach. Po dwunastu a niekiedy dwudziestu czterech godzinach, z ciągłym uczuciem łechtania w krtani, przy kaszlu, oddają nieco ciągnącego się śluzu smaku słonego. Następnie po upływie dwudziestu czterech a niekiedy trzydziestu ośmiu godzin, kaszel jakkolwiek częstszy, nie jest tak męczący, albowiem chory z łatwością zaczyna odpluwać śluz koloru żółto-brunatnego, nie przezroczysty, bez kulek powietrznych i krwi. W ciągu tego cierpienia, czynność innych organów w prawidłowym pozostaje stanie; apetyt i sen normalny, gorączka żadna. Jednakże przy najmniejszém przeziębieniu lub po ostrych pokarmach i napojach, kaszel i odpluwanie flegmy wzmaga się. Drugi stopień zapalenia błony śluzowej połączony z stanem febrycznym, rozpoczyna się zwykle albo zajęciem kataralném błony śluzowej nosa, albo jednocześnie i oskrzeli. W pierwszym wypadku po zmniejszeniu się kataru nosa, chory czuje drapanie w krtani, tchawicy a nawet gardzieli, głos staje się ochrypły, przełykanie utrudnione, ból nieustępujący w przodzie szyi. Niekiedy powyższych przypadłości nie znajdujemy, a choroba od razu osiedla się w rozgałęzieniach oskrzeli, kaszel wzmaga się, a stan gorączkowy albo poprzedza powyższe przypadłości, albo też następuje po pewnym przeciągu czasu. Z początkiem choroby prócz powyższych przypadłości, chorzy doznają bólu po za kością mostkową, który niekiedy rozchodzi się na boki a nawet sięga do krzyża. Kaszel zrazu suchy, męczący, w godzinach rannych i wieczornych powiększający się, następnie przez odrywanie się flegmy żółtawej, staje się lżejszym i mniej bolesnym; oddech swobodniejszy, ciężkość ustępuje w miarę większego wydzielania się flegmy żółto-zielonawej lub białej. Śluzotok oskrzeli czyli bronchorhoea odróżnia się od bronchitis tylko obfitszym odpływem śluzu z oskrzeli. Inne formy bronchitis, odróżniające się daleko więcej szczegółowemi przypadłościami za pomocą przysłuchiwania i wypukiwania, jako mniej przystępne dla nie lekarzy pomijają się. *Dr. M. L.*

Bronchotomija (z greckiego: *bronchos* tchawica i *tome* cięcie), jest opera-

cyją chirurgiczną, za pomocą której uskutecznia się przecięcie większe lub mniejsze, stosownie do potrzeby, tchawicy albo krtani, albo też jednocześnie obydwóch tych kanałów. Stosownie do miejsca, operacyja ta przybiera nazwę: *Tracheotomija* (cięcie tchawicy), *Laryngotomija* (cięcie krtani) i *Tracheolaryngotomija* (cięcie tchawico-krtaniowe). Uciekamy się zwykle do tej operacyi w potrzebie ostatecznej, gdzie zaduszenie z jakiejbądź przyczyny grozi śmiercią choremu. Wskazania są następujące: Jeżeli ciało obce dostało się do tchawicy lub krtani, a wszelkie środki inne nie są dostateczne do wyrzucenia go i chory zagrożony jest uduszeniem, wówczas stosownie do potrzeby robi się cięcie w tchawicy lub krtani dla wydobycia takowego. W obrzęknięciu nagłośni (*Oedema glottidis*), grożącem uduszeniem, przy narostach, lub wrzodach w krtani i nakoniec w krupie. W tej ostatniej chorobie, która tak straszną jest dla wieku dziecięcego, lekarze francuzcy zalecają powyższą operacyję wtenczas, kiedy głos niknie, kaszel i womity nie są w stanie wyrzucać skrzepów błoniastych, a znaki uduszenia z każdą chwilą zwiększają się. Jeżeli jednak proces błoniczy zalega już dalsze rozgałęzienie oskrzeli, lub choroba rozpoczęła się w tych ostatnich, wówczas operacyja nie przynosi korzyści, a tém samem niepowinna być przedsiębraną. *Dr. M. L.*

Bronello, był to pewien gatunek korzeni używanych dawniej do przypraw kuchennych.

Brongniart, rodzina, z której wyszło kilku zasłużonych członków akademii nauk w Paryżu. — **Brongniart** (Antoni Ludwik), farmaceuta króla Ludwika XVI, zasłużył się publicznemi lekcyjami fizyki i chemii w epoce, w której stolica Francyi niewielu liczyła professorów tych nauk. Był następnie professorem szkoły farmaceutycznej a później professorem chemii stosowanej do sztuk w lyceum i ogrodzie roślin. Podczas rewolucyi pełnił obowiązki farmaceuty wojskowego i professora w muzeum historyi naturalnej. Um. w Paryżu 1804 r. Zostawił: *Tableau analytique des combinaisons et des décompositions de differentes substances*, Paryż, 1778; w r. 1792 razem z Hassenfratz'em pracował nad wydawaniem: *Journal des sciences, Arts et Métiers* i około innych pism czasowych. — **Brongniart** (Alexander Teodor), budowniczy, brat poprzedzającego, urodził się w Paryżu 1739 roku. Zbudowaniem wielu pałacy, podaniem pięknych planów rozmaitych ogrodów i zdolnością w dobieraniu stosownych ozdób architektonicznych, nabył wielkiej wziętości; jemu w r. 1807 powierzone zostało wypracowanie projektu a następnie wybudowanie giełdy paryzkiej, gmachu, należącego do najpiękniejszych ozdób Paryża; nie doczekał się przecież ukończenia tego największego dzieła swego, umarł 1813 roku. — **Brongniart** (Alexander), syn poprzedzającego, uczony badacz natury, urodził się w Paryżu 1770 r. Odebrał wykształcenie w szkole górniczej, po której ukończeniu udał się do Anglii dla zwiedzenia kopalń w hrabstwie Derby; ztąd też wywiózł początkowe materyjały do swego pisma: *Mémoire sur l'art de l'émailleur*, zamieszczonego w *Annales de chimie*, następnie pełnił obowiązki preparatora przy stryju swoim Antonim, obok czego kształcił się w medycynie; potém objął obowiązki aptekarza przy armii pirenejskiej; nie zaniedbując pracować nad zoologiją, botaniką i mineralogiją. Wśród tych zajęć podejrzany o udział w uwolnieniu z więzienia Broussonnet'a, został aresztowany i dopiero po 9 Termidora wolność odzyskał. Wkrótce potém powróciwszy do Paryża, został inżenierem górniczym, a niedługo professorem historyi naturalnej w szkole centralnej *czterech narodów*. Berthollet przeświadczony o zdolnościach wysokich młodego professora, wyjednał mu miejsce dyrektora fabryki porcellany w Sèvres 1800 r.

Od tej chwili aż do zgonu, który nastąpił 1847 r. niezmordowanie pracował nad rozwinięciem zakładu, w którym niemało ulepszeń wprowadził. Odtworzył sztukę malowania na szkle, prawie zapomnianą; założył muzeum ceramiczne przy fabryce sewrskiej, zawierające znakomity zbiór wyrobów garncarskich, szklannych i emalij ze wszystkich czasów i krajów, uporządkowany ze starannością, cechującą wszystkie prace tego uczonego. Pierwszą pracą którą zwrócił na siebie uwagę uczonych, była rozprawa: *Sur la colline de Champigny* (w *Journal des mines*) i *Classification des reptiles* (w *Mémoires des savants étrangers*), 1805 r. Na pole mineralogii wystąpił z dziełem: *Traité élémentaire de minéralogie avec des applications aux arts*, Paryż, 1807, po którém wydał: *Introduction à la minéralogie* i *Tableau méthodique et charactéristique des principales espèces minérales*, Paryż, 1824. Najwięcej Brongniart zasłużył się w geologii; dzieło albowiem opracowane przez niego łącznie z Cuvierem: *Description géologique des environs de Paris*, Paryż, 1811, wydanie trzecie 1835, służy za podstawę do dokładniejszego poznania nowszych trzeciorzędowych formacyj. Podał także wysokiej wartości spostrzeżenia geologiczne nad budową Alp i Apeninnów (1821 i 23 r.); o kamieniach skandynawskiego pochodzenia, zalegających równiny Niemiec północnych (1828) i mnóstwo innych pism tego rodzaju ogłosił. Z Desmarest'em ogłosił ważną pracę o trylobitach (Sztrasburg, 1822 roku). Do obszerniejszych prac w geologii należą: *Essai d'une classification minéralogique des roches mélangées*, Paryż, 1813; *Classification et caractères minéralogiques des roches homogènes et hétérogènes*, Paryż, 1827, wydanie trzecie 1830 roku. Zupełny wykład geologii podał, pod tytułem: *Tableau des terrains qui composent l'écorce du globe*, Paryż, 1829, po którym ogłosił: *Tableau de la distribution methodique des espèces minérales, suivie dans le cours de minéralogie fait au muséum d'histoire naturelle*, Paryż, 1833. Jako dyrektor fabryki sewrskiej, ogłosił: *Mémoire sur la peinture sur verre*, Paryż, 1829 i *Traité des arts céramiques et des poteries*, 2 tomy, Paryż, 1844. — **Brongniart** (Adolf Teodor), syn poprzedzającego, professor botaniki w muzeum historyi naturalnej, doktor medycyny, członek instytutu, urodził się w Paryżu 1801 r. Bardzo wcześnie poświęcił się naukom przyrodzonym, a szczególniej botanice, w której za przedmiot badań swoich wybrał rośliny skrytokwiatowe. W roku 1825 ogłosił swoję klassyfikacyję grzybów, a w roku 1828 przedstawił instytutowi pierwsze próby olbrzymiej pracy: *Histoire des végétaux fossiles, ou Recherches botaniques et géologiques sur les végetaux renfermés dans les diverses couches du globe*, której do r. 1847 wyszło 15 zeszytów, stanowiących dwa tomy. Stan zdrowia autora wstrzymał ogłoszenie tego dzieła, które tyle rzuca światła na paleontologiję roślinną, ile badania Cuvier'a wyświeciły paleontologiję zwierząt. Brongniart w r. 1843 wszedł do instytutu na miejsce Desfontaines'a. Jako fizyjolog dostarczył gruntownych badań nad naskórkiem roślin i nad pyłkiem kwiatowym. Oprócz wyżej przytoczonej klassyfikacyi grzybów, ogłosił jeszcze: *Mémoire sur la famille des Rhamnées*, Paryż, 1826 i *Enumération des genres des plantes cultivées au muséum d'histoire naturelle de Paris*, 1843 roku. Nadto jako redaktor botanicznego działu w *Annales des sciences naturelles*, ogłosił w tém piśmie, jako też i w dawniejszych: *Annales de la scociétée d'histoire naturelle de Paris* i w *Annales du musée d'histoire naturelle*, wiele ważnych rozpraw treści botanicznej i fizyjologicznej.

Bronio, herb, inaczej *Jelcami* zwany, z Czech do Polski przyniesiony, służący rodzinie Wielkopolskiej tegoż nazwiska. Są dwa jelca od szabli na krzyż położone, białe, w polu czerwonem.

Broniewski (Firlej Jan), herbu Lewart, w 1570 r. był kasztelanem połanieckim, wsławiony z czynów wojennych za Zygmunta Augusta.

Broniewski (Firlej Adryjan), herbu Lewart, był w 1620 r. kasztelanem radomskim i starostą niepołomskim, mianowany 1634 r. wielkorządcą krakowskim. *L. H.*

Broniewski (Firlej Mikołaj), herbu Lewart, jako stolnik czerniechowski z sejmu 1638 r. deputat do kommissyi rozgraniczenia województwa kijowskiego od czerniechowskiego. Na sejmie 1648 roku będąc podkomorzym czerniechowskim, podpisał elekcyję Jana Kazimierza, a sejm następnego roku naznaczył go deputatem do rady przy boku króla. Tegoż 1649 roku otrzymał kasztelaniję chełmską. *L. H.*

Bronikowski (Stanisław), ksiądz Paulin, wydał drukiem: *Olor in flumineo Moldavae alveo immortalis per disputatio res de fide, spe, charitate, jure et justitia captatus*, Kraków, 1724, in fol. ark. 4.

Bronikowski (Jerzy Józef), drukiem ogłosił: *Celsitudo virtutum in D. Maria Magdalena de Paris adorata*, Kraków, 1741, in fol.

Bronikowski (Jan), kazania jego znajdują się w dziele pod tytułem: *Kazania podczas czterdziesto-godzinnego nabożeństwa, miane w Kaliszu 1774 r.* wyszłe z druku tamże 1779 in 4-to.

Bronikowski (August), był intendentem dóbr koronnych w byłém księstwie warszawskiém; napisał dzieło treści matematyczno-fizycznej: *O przystępie i ustępie morza, z uwagami o systemacie attrakcyi,* które ułożył w języku niemieckim, pod tytułem: *Ueber Ebbe und Fluth nebst Bemerkungen über das Attraktions system von August von leppeln Bronikowski.* W dziele tém zbija, na wielu punktach teoryje powszechnie za jego czasów przyjęte, szczególnie co do attrakcyi jak pisze Bentkowski.

Bronikowski, wydał: *Myśli względem reformy żydów w królestwie polskiem*, Warszawa, 1819, in 8-vo, str. 28.

Bronikowski (Alexander), urodził się r. 1783 w Dreznie, gdzie ojciec jego (Polak) był przez wiele lat generał-adjutantem elektora saskiego. Po ukończeniu wychowania domowego, wszedł w pruską służbę wojskową. W roku 1802 znajdując się w Erfurcie i należąc do grona literackiego, złożonego z młodych oficerów, pisywał wiersze w języku niemieckim, które były umieszczone w wydanej w r. 1804 przez to grono książce, pod tytułem: *Weihgeschenke von Freuden für Freunde.* W następnym roku był w Warszawie, a w r. 1806 we Wrocławiu; po rozbiciu całej armii pruskiej przez Napoleona I dostał się do niewoli francuzkiej. Po traktacie tylżyckim wszedł w służbę francuzką; później zostawał w sztabie marszałka Victor'a. Następnie przyjął służbę w wojsku polskiem, w kawaleryi w pułku ułanów, gdzie dosłużył się stopnia majora. Za czasów królestwa przeniesiony na *reformę*, na pół pensyi właściwej stopniowi swemu, mieszkał lat kilka w Warszawie i Siedlcach; w końcu żądaną otrzymał dymissyję. Odbył liczne podróże w Polsce; następnie udał się do Drezna, gdzie od r. 1825, wystąpił jako pisarz, powieści i romansów z dziejów polskich. Wszystkie prawie są tłómaczone na język polski z oryginału niemieckiego, a mianowicie: 1) *Kazimierz Wielki i Esterka*, 2 tomy, Warszawa, 1828. 2) *Jana Kazimierza Wazy, więzienie we Francyi*, 2 tomy; oba tłómaczone przez Adryjana Krzyżanowskiego, Warszawa, 1826. 3) *Hipolit Boratyński*, 6 tomów, przekład Jana Kazimierza Ordyńca, Warszawa, 1828 r. 4) *Zawieprzyce,* tłómaczenie tegoż, Warszawa, 1828 r. (drugie tłómaczenie, w Wilnie, Edwarda Machwica). 5)

Mysza wieża wśród jeziora Gopła, przekład (J. F. Królikowskiego), Poznań, 1826 roku; inne tłómaczenie we Wrocławiu, r. 1827. 6) *Moina*, Wrocław, 1828 r. 7) *Elekcyja*, Warszawa, 1829 r. 8) *Pretendenci*, Warszawa, 1829 r. 9) *Olgierd i Olga czyli Polska w XI wieku*, 5 tomów, Wrocław, ro- 1829. 10) *Polska w XVII wieku czyli Jan Sobieski i dwór jego*, tomów 5, Warszawa, 1830 r. Drugie tłómaczenie pośledniejsze we Wrocławiu, 1830 r. Pisał także Bronikowski historyję polską w 4 tomikach; która po mieszczona jest w *Biblijotece historycznej kieszonkowej*, wydanej w Dreznie nakładem Hilschera; (rozbiór tej historyi przez Lelewela znajduje się w *Dzienniku Warszawskim*, 1828 r.). Naostatek pisał romanse z dziejów węgierskich. Od roku 1830 opuścił Drezno i przemieszkiwał częścią w Halbersztadzie, częścią w Berlinie i Magdeburgu. Umarł dnia 22 Stycznia r. 1834, w więzieniu za długi w Dreznie. — Bronikowski lubo pisał wszystkie swoje utwory w języku niemieckim, wykształcony w nim od młodu przez matkę Niemkę; idąc za śladami Walter-Skotta, dzieje narodu polskiego wziął za przedmiot powieści. W czasie w którym zaczął pisać, bardzo szczupłe mieliśmy wiadomości co do życia wewnętrznego, domowego. Nie miał pod ręką żadnych tego rodzaju zbiorów, jak np. cztery tomy Ł. Gołębiowskiego, które w tych przedmiotach podawały obszerniejsze już materyjały. Zdobywać więc musiał każdy szczegół po kronikarzach i rzadkich wtedy różnych dawnych książkach. Zaleca się ztąd, jeżeli nie zupełnie wiernym kolorytem właściwego okresu czasu który przedstawia, to wybornym charakterów malowidłem osób wprowadzonych na scenę. Zasilał się wiele i podaniami narodowemi jak w *Zawieprzycach* i *Moinie*. Do najlepszych powieści jego należą: *Hipolit Boratyński* i *Zawieprzyce*. *Historyja polska* staranniej opracowana w dawniejszych okresach niż w późniejszych; nie ma zalety ani nowszego poglądu, ani wyższego stanowiska bystrego badacza. *K. Wł. W.*

Bronikowski (Xawery), zmarły 1852 r., był współredaktorem pism wielkiej wziętości w swoim czasie, jak: *Gazety polskiej*, 1825 — 28 r. i *Kuryjera polskiego* do 1831 r. Tłómaczył z Irwinga: *Przygody człowieka osłabionych nerwów* i *Rozbójników włoskich*. Był wydawcą: *Pamiętnika*, *Dekady*, *Miscelaneów*, *Pisma nowego*, *Pamiętników polskich* w 3 tomach, 1844 r. — W Berlinie 1848 roku wydał: *Grammatykę języka polskiego podług nowego układu*. Prócz tego ogłosił kilka broszur treści dziejowej, w językach: polskim, francuzkim i niemieckim.

Bronikowskich herb, zwany inaczej *Osękiem* od godła na tarczy, służy rodzinie tegoż nazwiska w Wielkopolsce, której według Kuropatnickiego w roku 1577 nadanym został. Przedstawia: W polu czerwoném, osęk żelezcem ku prawemu górnemu kątowi tarczy skierowany. W szczycie hełmu trzy pióra strusie. *J. Bl.*

Broniowski (Marcin), dyplomat, geograf i historyk polski XVI wieku, pisał się z Bezdzieżdy albo Biezdzierzyc, które zapewne oznacza miejsce majątku przez niego lub jego przodków posiadanego; syn Stanisława chorążego ziemi przemyślskiej, herbu Tarnawa, w rycerstwie, wysokiej nauce i znajomości świata znakomitego, urodził się w Małopolsce. Od bardzo światłego ojca rozumnie prowadzony i na wybornego obywatela, w przymiotach wojny i pokoju usposobiony, w filozofii, geometryi, językach, nawet w tureckim biegły, w łacińskim całe gładki, wymowy niepospolitej. Ztąd przez Zygmunta Augusta na dworzanina wzięty. Pióra łacińskiego doskonała znajomość i inne przymioty zjednały mu szacunek u najpoważniejszych pod ten czas w narodzie, Zamojskiego kanclerza, Mieleckiego wojewody podolskiego, Myszkowskiego biskupa krakowskiego, którzy

w obliczu całego zgromadzenia 1578 r. na sejmie warszawskim, królowi Stefanowi Batoremu Broniowskiego na sekretarza i dworzanina zalecili. Jakoż wnet go król łaskawie przyjął, a myśląc o wojnie, aby mu Tatarzy sił nie rozrywali, Broniowskiego do Machmet-Gereja Tatarów perekopskich hana, w poselstwo tegoż roku po dwakroć wysłał, dokąd wybierając się, w instrukcyjach od Zamojskiego kanclerza wziął i to zlecenie, aby rząd, obyczaje i stan Perekopu dobrze poznał, zwiedził i opisał. Co on chociaż z wielką trudnością, z odwagą w dziewięć miesięcy uskutecznił i dnia 1 Stycznia 1579 r. z Tassartaganu wsi w Perekopie rękopism królowi dedykowany wykonał i przysłał. Tam zabawiwszy długo, gdy do ojczyzny powrócił, na sejmach koronnych w latach 1580, 1590 i 1591 posłował. Nadto, podług Paprockiego, w r. 1583 do Turcyi wysyłany, a jak świadczy Bielski i w końcu 1590 r. do Tatarów był wyprawiany posłem, gdyż bawiąc tam po kilkakroć, spraw i obyczajów ich był świadom. Zgon jego i dalszy bieg życia nie znany. Dzieło go wyżej wspomniane było naprzód drukowane w Kolonii wraz z opisami Siedmiogrodu Rechensdorfa i wód węgierskich Wernera, wyszło pod następnym tytułem: *Martini Broniovii de Bieżdefedea bis in Tartariam, nomine Stephani Primi Poloniae Regis Legati, Tartariae descriptio. . . . . . cum tabula geographica ejusdem Chersonesus Tauricae. . . . . . ., Coloniae in offi. Birckmannica* 1595 roku, in fol. Jest tu cztery kart rytowanych Krymu, Siedmiogrodu, Mołdawii i Lacus ad. Cirknitz. Podług zdania Niesieckiego, ponieważ w kolońskiem wydaniu wiele i znacznych omyłek druku okazało się, powtórzono je tedy w Lyonie 1630 r., a jednocześnie umieszczono toż dzieło w Zbiorze Elzewirskim w książce pod tytułem: *Russiae seu Moscoviae itemque Tartariae* (25 — 328), i w dziele *Annales Sultanorum Othomanidarum*, oraz w *Scriptores Rerum Hungaricorum*, tom I, pag. 811. Dzieło to od współczesnych wysoko cenione, jest pierwszym w europejskiej literaturze opisem Tataryi perekopskiej, na który się dziś jeszcze powołują podróżnicy. Istnieje także w druku łacińska jego broszurka o życiu i sprawach króla Stefana, pod tytułem: *Broniovii Martini ad Stanislaum Carncovium Archiep. Gnes. et Regni Pol. Primatem super obitum Stephani I Pol. Reg. Epistola*, in 4-to. Przypisują Broniowskiemu nadto w polskim języku broszurę historyczną w ćwiartce kart nieliczbowanych 10 zawierającą, pod tytułem: *Pogrom Tatarów przez Wielmożnego Hetmana Koronnego Stanisława Żółkiewskiego, których 30,000 legło od 7,000 Rycerstwa Polskiego w Wołoskiej ziemi, 6 Octobris 1620. Przytym Ordynek wyprawy Tatarskiej na wojne Marcina Broniowskiego y zas Edykt Kozaków Niżowych*, b. m. 1620 r. w 4-ce. Pisemko to jest nader interessujące, tak pod względem historyi polskiej jak i geografii, mianowicie krain nad Bohem i etnografii, opisując zwyczaje, ubiory Tatarów, Kozaków i t. d. Na początku umieszczono tu bardzo ciekawy i szczegółowy opis zwycięztwa Żółkiewskiego nad Tatarami, na wstępie jest wzmianka o Marcinie Broniowskim, który u nich (Tatarów) był w więzieniu, o łaźnie Witolda pod Oczakowem, o trąbach w polach Santańskich przez niego dla postrachu Tatarów wystawionych; następnie znajduje się *Przywilej ludziom zasłużonym od Rzymian;* dalej *Przywilej Karola Wielkiego ludziom służebnym. O wyprawie na wojnę Tatarów prędkości. Edykt Kozacki. Tauryckich Tatarów wojsko. Stoczenie bitwy, szykowanie wojska*, a w końcu *O dziale więźniów na granicy tatarskiej*, zapewne z materyjałów przez Broniowskiego zostawionych, niewiadomy autor ułożył tę książeczkę, która znajduje się w biblijotece głównej okręgu naukowego warszawskiego, w oryginale nie zaś w podobiźnie jak podaje Maciejowski (*Piśmien.* III, 658) i prozą a nie wierszami jak utrzymywał Bentkowski, *Hist. Lit.* I, 349. Dziełko to przedru-

kował K. W. Wójcicki w tomie trzecim wydanej przez niego *Biblijoteki Starożytnej*. Bentkowski przytacza jeszcze inną broszurę Broniowskiego, pod tytułem. *Pogrom Tatarów albo relacyja nad niemi* (przez Stanisława Koniecpolskiego), *20 Czerwca 1624 odniesionem*, w Warszawie u Rossowskiego 1624, 2 arkusze. *F. M. S.*

Bronisław, herb, nadany dnia 18 Stycznia 1812 r. Janowi Kuźniczewowi, dyplomem Fryderyka Augusta, króla saskiego, księcia warszawskiego. Przedstawia: w polu czerwonem dwie ręce zbrojne, w ramionach złączone i z pałaszami do cięcia ku sobie zwrócone; między ramionami srebrne półtora krzyża, wyżej gwiazda nad księżycem, czyli Leliwa, w szczycie hełmu sama szlachecka korona.

Bronisława (święta), panna, zakonu premonstrateńskiego, reguły ś. Norberta, urodzona w domu Odrowążów, w młodych latach wzgardziwszy rozkoszami światowemi i żywot w dostatkach porzuciwszy, acz dość bogata w powaby, poświęciła się na służbę Chrystusowi w pomienionym zakonie, pod Krakowem na Zwierzyńcu. W wielkiej życia ostrości i doskonałości trwając w zakonie przez lat 40, oddała ducha r. 1259. Kościół obchodzi pamiątkę Bronisławy dnia 18 Sierpnia. Na cześć tej świętej, kosztem zakonnic klasztoru Zwierzynieckiego wzniesiono r. 1750 kościołek na górze pod Krakowem, która od jej imienia nazywa się górą świętej Bronisławy. Na niej się wznosi mogiła Kościuszki. Z powodu otoczenia murami fortyfikacyjnemi przez rząd austryjacki pomienionego kopca, zburzono ten kościołek, a w miejsce jego ma być inny niżej wzniesiony.

Bronisz, herbu Wieniawa, od 1173—1188 roku był kasztelanem gnieźnieńskim.

Bronisz (Zbigniew), herbu Wieniawa, od 1230 do 1240 występuje jako kasztelan czechowski.

Bronisz, herbu Wieniawa, od roku 1234 do 1243 był wojewodą gnieźnieńskim.

Bronisz, herbu Wieniawa, w 1257 roku był kasztelanem kieleckim.

Bronisz, herbu Wieniawa, od 1294 do 1298 roku był wojewodą brzeskokujawskim.

Bronisz, herbu Wieniawa, około 1300 roku był kasztelanem kruszwickim.

Bronisz, herbu Wieniawa, w 1304 roku był wojewodą inowłocławskim.

Bronisz, herbu Wieniawa, między 1299 a 1306 r. był wojewodą brzeskokujawskim.

Broniszewski (Grzegorz), napisał dwie oryginalne komedyje pod tytułem: *Filut postrzeżony* w 3 aktach drukowaną w Warszawie 1786 i *Kochanek bez serca, czyli guwernantka zalotna* w 3 aktach, w Warszawie 1787. Obie grywane były na teatrze warszawskim.

Bronka, kwiat samczy leszczyny.

Bronkhorst (Piotr van), malarz hollenderski, urodzony w Delft 1588 roku, odznaczał się wyobrażeniem wnętrzy świątyń i kościołów, które ożywiał maleńkiemi figurkami zadziwiającego wykończenia. W ratuszu w Delft znajdują się dwa wielkie jego obrazy: *Sąd Salomona* i *Chrystus wyganiający przekupniów ze świątyń*. Są to dwie najznakomitsze prace Bronkhorsta. Umarł 1661 r.

Bronkhorst (Jan van), urodzony w Utrechcie 1603 r. zmarły 1680 słynął jako malarz na szkle. W *Nieune Kerk* w Amsterdamie znajdują się najważniejsze jego utwory.

Bronkhorst (Jan van) malarz, urodzony w Leydzie 1648 roku, zmarły

w Hoorn 1726 roku. Malował zwierzęta, szczególniej ptaki, których pierze świetne i lekkie oddawał z nieporównaną doskonałością i dokładnością.

Bronn (Henryk Jerzy), zasłużony badacz natury niemiecki, urodził się 1800 roku w Ziegelhausen pod Heidelbergiem, nauki pobierał w Manheimie i Heidelbergu, a w roku 1817 w uniwersytecie ostatniego miasta poświęcił się naukom kameralnym, a szczególniej leśnictwu i historyi naturalnej. Otrzymawszy w r. 1821 stopień doktora filozofii, rozpoczął obok odczytów o zastosowaniu nauk przyrodzonych, prelekcyje nauki o skamieniałościach, który to przedmiot do owej pory nigdzie z katedry nie był traktowany. W r. 1828 został professorem nadzwyczajnym, a w 1833 zwyczajnym. Po przeniesieniu się Leukhardt'a do Frejbergu, miał sobie poruczony wykład zoologii i nadzór nad gabinetem zoologicznym, dla którego wyjednał następnie fundusz stosowny i odpowiednie pomieszczenie. Obok prelekcyj o leśnictwie, zoologii i paleontologii, które licznie uczęszczane były przez krajowców i zagranicznych rozmaitych stanów, znalazł Bronn dość czasu wolnego na wypracowanie dzieł ważnych w świecie naukowym, do których materyjały zbierał w wycieczkach prawie corocznie przedsiębranych, do rozmaitych krajów Europy. Szereg długi prac jego rozpoczyna: *System der urweltlichen Conchylien*, Heidelberg, 1824; *System der urweltlichen Pflanzenthiere*, tamże, 1825. W roku 1824 udał się w podróż do południowych krajów Europy, a w r. 1827 powtórnie zwiedził Włochy, wypadki swoich spostrzeżeń w tych krajach zebranych ogłosił pod tytułem: *Ergebnisse meiner naturhistorischen und ökonomischen Reisen*, 2 tomy, Heidelberg, 1825—30 r. W ciągu dziesięcioletnich wycieczek, zebrał materyjały do dzieła: *Gaea heilderbergensis, oder mineralogische Beschreibung der Gegend von Heidelberg*, Heidelberg, 1830. Do najważniejszych prac w geologii należy Bronn'a: *Lethaea geognostica*, *oder Beschreibung der für die Gebirgsformationen bezeichnetsten Versteinerungen*, które to dzieło łącznie z Römer'em zupełnie przerobione, wydał 1850 roku w Sztutgarcie; prócz tego napisał: *Paläontologische Collectaneen*, Sztutgart, 1843 i z Kaupesa: *Abhandlung über die gavialartigen Reptilien der Liasformation*, Sztutgart, 1841—44. W dziele: *Geschichte der Natur*, 4 t. 1841—49, Stutgart, usiluje Bronn, według ówczasowego stanu nauki, przedstawić współdziałanie wszystkich sił w naturze w porządku historycznym, według praw fizycznych, opierając się przy tém na pomnikach kopalnych. W *Allgemeine Zoologie*, Sztutgart 1850, stanowiącej trzecią część nowej encyklopedyi sztuk i nauk, znajdujemy pierwszą próbę wykładu zoologii w zupełności, z uwagą na znikłe z ziemi organizmy. Oprócz tych prac obszerniejszych znajdujemy liczne jego rozprawy i artykuły, w dzienniku przez niego wspólnie z Leonhard'em wydawanym: *Jahrbuch für Mineralogie, Geologie, Geognosie und Petrefacten-Kunde*, w Leonhard'a: *Zeitschrift für Mineralogie*, tudzież w Encyklopedyi powszechnej Ersch'a i Gruber'a. Bronn jest członkiem wielu towarzystw naukowych i akademij.

Bronówka, Jura, Mazlak, rzeka, bierze początek ze źródeł we wsi Olszewko, w powiecie łomżyńskim, gubernii augustowskiej. Płynie ku południowi przez wsie: Jurzec, Dobrzyjałów, Motyka, zkąd zwraca się ku południo-wschodowi, dalej przez Kownaty, Wyłudzin, Olszyny, Toraskowo, Bożejowo, Janczewo i Bronowo, od tego ostatniego punktu skręca się ku południo-zachodowi, po czém przyjąwszy kierunek południowy, wpada do Narwi. Długa mil 4. Od wsi Jurzec, nazywają ją Jura, lub Mazlak, a od wsi Bronowa do ujścia, Bronówką. Przypływ wody ma regularny, nadbrzeża po większej części wzgórzyste, miejscami zarosłe lasem i krzakami, urozmaicone łąkami. W okolicy wsi Bożejowa

wznosi się wzgórze do 100 stóp wysokie, sama zaś wieś obsadzona drzewami i porządnie zabudowana, wiele ozdoby tej miejscowości dodaje. Koryto rzeki po największej części kręte, bieg wody nieregularny z powodu licznych młynów, bo na 2 milach długości znajduje się ich 11 o jednèm, dwóch lub trzech kołach wodnych. Spadek wody znaczny, ztąd możność urządzania tu młynów. Szerokość koryta około Bożejowa i Bronowa stóp 14, przy ujściu 16. Głębokość średnia pod Bożejowem stóp 4, największe wezbrania wydarzają się na wiosnę po zimach śnieżnych; wtedy woda wznosi się na 3 stopy nad stan średni, rozlewa na stóp 150, lecz żadnej wsi nie zalewa. Nadbrzeży rozbłoconych nie ma oprócz przy stawach młynowych. Oprócz licznych źródeł, będących na wybrzeżu tej rzeki, wpadają do niej: pod Dobrzyjałowem struga bez nazwy, długa ¼ mili, poczynająca się pod Pieńkami Borowemi; struga Łachowska pod wsią Motyka, poczynająca się w łąkach pod Kobylinem, długa około ¾ mili; struga bez nazwy, pod Wyludzinem, długa ¾ mili, ta wypływa z bagienka pod Pieńkami borowemi, płynie na północ koło Janczewka i Gutow; struga zwana Stara Jura, wypływająca z pod wzgórza w obrębie gruntów wsi Bronowa. *L. W.*

Broński (Krzysztof), aryjanin, jest autorem książki: *Apokrisis abo odpowiedź na książki w synodzie brzeskim imieniem ludzi starożytnej religiey greckiej, przez Chrystophora Philaletha w porywczą dana*, b. m. i r. in 4-to, str. 344 i 7 kart na przodzie. Toż samo wyszło w cerkiewnym języku pod tytułem: *Apocrisis albo odpowed' na knižki o soborie berestejskom imieniem Liudey starożytnoj religiey greczeskoy, czerez Chrystophora Filaleta w richle dana* (w Wilnie, 1597) in 4-to, kart nie liczbo. 324, przypisał ją, (31 Oktobra 1597, z Wilna) Janowi Zamojskiemu, kanclerzowi, wszakże Zamojski listem z Zamościa dnia 31 Października 1598 roku do Hipacego Pocieja (drukowanym w Antirrchisis) wyznaje, że mimo wiedzy jego jakiś nieznany nawet i z imienia przypisał mu tę książkę: zapytuje więc Pocieja o autora tej książki i o przysłanie mu onej uprasza. Dla nadania większej wagi tej książce rozgłoszono, że autorem jej jest Melecy Smotrzycki, wszakże sam Melecy Smotrzycki w apologii swojej (str. 95) temu zaprzecza, posiadając. „Któż był Krzysztof Philalet? kalwinista! który ni wiary naszej greckiej nie znał, ni pisma ruskiego nie umiał." Książę Bazyli Ostrogski za napisanie tej książki wypuścił Brońskiemu dożywociem znaczną majętność Wilsk (pod Żytomierzem). Przeciw Apokryzisowi wyszła odpowiedź w łacińskim języku pod tytułem: *Antirrhisis* r. 1598 napisana przez Piotra Arkadyjusza, rodem Greka z wyspy Korcyry, gorliwego katolika, równie w greckim jak i w łacińskim języku biegłego, którego Klemens VIII przysłał był pod ten czas z Rzymu do Polski. Obie te książki należą do nadzwyczajnie rzadkich. Biblijoteka sulgostowska posiada pierwszą w przekładzie cerkiewnym, nabytą za 100 rub. sr. W dziele tèm znajduje się wiele aktów historycznych do Unii brzeskiej wyszczególnione są w Sacharowa, *Chronologiczeskaja rospis*, str. 35. Co jeszcze dokładniej u Wiszniewskiego, Hist. lit. VII, 293. *E. N.*

Brönsted (Piotr Olaf), uczony archeolog duński, urodzony 1780 r. w Horsens w Jütlandyi; skończywszy uniwersytet w Kopenhadze, udał się w 1806 r. do Paryża i do Włoch, a po dwuletnim tamże pobycie do Grecyi, gdzie wspólnie z Koesem, Hallerem von Hallerstein, Linckiem i Stackelbergiem ważne oddali zasługi archeologii klassycznej, kierowaniem głównie znamienitych wykopalisk. Po powrocie do Kopenhagi, w 1813 roku został professorem filologii greckiej w tamecznym uniwersytecie; później rząd duński, dla ułatwienia mu wydawnictwa dzieła, mającego obejmować wypadki jego badań, mianował go swoim agen-

tem przy stolicy apostolskiej. Zwiedził jeszcze następnie wyspy Jońskie i Sycyliję, a po wykonaniu dodatków artystycznych do wspomnionego dzieła, udał się do Paryża, dla czuwania tamże nad jego drukiem. W 1826 r., po krótkim pobycie w Anglii, powrócił do Kopenhagi, gdzie mianowany został tajnym radcą legacyjnym, a w 1832 r. został dyrektorem królewskiego gabinetu antyków i professorem zwyczajnym filologii i archeologii klassycznej. Umarł 1842 roku, w skutek nieszczęśliwego spadnięcia z konia. Głównem jego dziełem jest: *Podróże i poszukiwania w Grecyi* (2 tomy; Paryż, 1826—30), wydane jednocześnie w języku duńskim i francuzkim; oprócz kilku drobniejszych pism archeologicznych, jak np.: *An account of some greek vases found near Vulci* (Londyn, 1832) i *Die Bronzen von Siris* (Kopenhaga, 1837), wydał jeszcze nader szacowne materyjały do historyi duńskiej z średniowiecznych rękopisów francuzkich (Kopenhaga, 1817—18), oraz *Wspomnienia z Grecyi w latach 1827 i 1828, szczególnie pod względem wojskowym* (Paryż, 1833).

Bronte (Karolina), powszechnie znana w literaturze angielskiej pod przybraném nazwiskiem Currer-Bell, uważaną jest, chociaż może niezupełnie słusznie, za drugą George Sand angielską. Urodziła się r. 1824, z ojca wikaryjusza wiejskiego w Cumberland, którego prześliczne okolice głębokie uczyniwszy na młodocianym umyśle wrażenie, natchnęły ją później chęcią odmalowania patryjarchalnego jeszcze życia wieśniaków angielskich. Pierwszem dziełem z jakiem wystąpiła, był romans pod tytułem: *Jane Eyre* (Londyn, 1848 r.); podobał się on powszechnie nietylko z pięknego stylu, lecz także ze śmiałości paradoxów, których mnóstwo w niém się znajduje; przetłómaczony też został prawie na wszystkie języki europejskie. Kiedy z ciekawością dopytywano się, kto jest ten Currer-Bell, co tak dzielnie skreślił energiczny charakter Rochest'era, bohatera romansu, oraz pokazał się tak wielkim znawcą skrytości niewieściego serca, ukazanie się drugiego romansu pod tytułem: *Shirley* (Londyn, 1849), wykryło tajemnicę. Tak wycieniowany obraz charakteru kobiecego mogła skreślić tylko kobieta. *Jane Eyre* jest dedykowane Thackeray'owi, którego widocznie Karolina Bronte za wzór sobie wzięła, sądząc ze stylu i dotkliwej ironii, jaką chłoszcze obłudę w tegoczesnych obyczajach. — Dwie jej siostry, *Emilija* i *Anna*, zmarłe w kwiecie wieku, odznaczały się także w literaturze angielskiej, pierwsza pod pseudonymem *Ellis*, druga *Acton-Bell*, który na wzór siostry przybrały. Ich pióra są romanse: *Wuthering heights* i *Agnes Grey* (Londyn, 1850 r.), napisane zarówno z talentem, jak i głębokiem uczuciem.

Bronz albo **Spiż**, tak nazywa się aliaż, składający się z miedzi i cyny, do których dodają niekiedy cynku i ołowiu, albo też z miedzi, cyny i bizmutu. Bronz ma tę wyższość nad czystą miedzią, że jest od niej twardszy, wytrzymalszy i dźwięczniejszy. Główne użycie bronzu jest na statuy i pomniki, mające uwiecznić pamięć wielkich wypadków w życiu narodów, lub osób, a prócz tego na działa, dzwony, medale, zegary i rozmaite przedmioty ku ozdobie służące, a przeznaczone do pozłoty. Bronz przeznaczony na statuy i pomniki, powinien bydź w stanie stopionym dostatecznie płynnym, aby mógł zapełnić dokładnie formę i przyjąć na powierzchni najdrobniejsze zarysy, powinien bydź twardym, aby przedmioty z niego wyrobione, nie łatwo mogły bydź uszkodzone; powinien przedstawiać dostateczny opór wpływom atmosferycznym i przyjąć z czasem kolor zielonawy, zwany *patiną*, tak przyjemny w bronzach starożytnych. Najważniejszą więc rzeczą jest skład chemiczny. Bracia Kellerowie za czasów Ludwika XIV zwrócili całą uwagę na ten przedmiot, a w ich wyrobach znale-

ziono następujący skład chemiczny: miedzi 91 do 91,68; cyny, 1 do 2,32; cynku, 4,93 do 6,09; ołowiu, 1,07 do 1,61 części. Otrzymuje się bronz przez stopienie wymienionych metali razem w temperaturze dość wysokiej, aby stopienie takowe szybko się uskuteczniło, w przeciwnym albowiem razie gdyby cyna, cynk i ołów, jako łatwo topliwe znacznie prędzej od miedzi się stopiły, natenczas uległyby działaniu powietrza przed połączeniem z miedzią i otrzymanoby bronz nie przedstawiający żądanych przymiotów. Również bronz po wylaniu w formy należy jak najprędzej oziębić, a to dla uniknienia aby metale do składu jego wchodzące, a przyjmujące stan stały, w rozmaitych temperaturach nie oddzieliły się od siebie. Bronz przeznaczony na działa, powinien przedstawiać dostateczną twardość, aby się opierał zniszczeniu od kul żelaznych, na pociski używanych, i mieć spojność między cząstkami, któraby zapewniała w nim dostateczny opór na rozrywające działanie prochu. Tutaj więc skład chemiczny jest wielkiej wagi. Pierwsze próby tego rodzaju przedsięwziął w r. 1770 w Turynie Papacino d'Antoni, z których wypadło że na 100 części miedzi dodawać należy 12—14 części cyny. Lamartilliron z doświadczeń swoich wykonanych w Douai wyprowadził wniosek, że cyny najwięcej 11, a najmniej 8 dodawać należy na 100 części miedzi; obecnie powszechnie na każde 10 funtów miedzi dodają 1 funt cyny. Użycie bronzu na statuy i inne przedmioty znane było w odległej starożytności, jak o tém liczne świadectwa przekonywają, a sztuka robienia odlewów tego rodzaju, już była na pewnym stopniu doskonałości na 700 lat przed narodzeniem Jezusa Chrystusa, lecz doszła do znakomitego rozwoju za Alexandra Wielkiego, w której to epoce według historyi Lizypus za pomocą nowych sposobów formowania i topienia doszedł do zadziwiających rezultatów. Bronz od epoki odrodzenia, aż do Ludwika XV był używany tylko na przedmioty większych wymiarów; za czasów łask u króla pani Dubarry, Goutherie wynalazł sposób pozłacania bronzu, od tej też chwili zaczął bydź używanym na przedmioty zbytku i zajął znakomite miejsce w rzędzie fabrykacyj paryzkich. Gdy użycie wyrobów tego rodzaju w ostatnich czasach znacznie się powiększyło, liczba zakładów bronzowniczych bardzo się pomnożyła, tak że Paryż produkuje rocznie przedmiotów bronzowych, mających wartość 25 milijonów franków, a chociaż w ostatnich czasach powstały fabryki tego rodzaju w Wiedniu, Berlinie, Lipsku i innych miejscach, przecież Paryż nie stracił palmy pierwszeństwa pod tym względem, gdyż zwykle $^{3}/_{4}$ jego wyrobów jest przeznaczonych na wywóz. Dla oczyszczenia przedmiotów bronzowych złoconych, należy naprzód usunąć plamy tłuste, co się osiąga przez omycie ciepłym roztworem wodnym małej ilości sody lub potażu kaustycznego. Po wysuszeniu pociera się powierzchnię pędzelkiem zanurzonym w mieszaninie 32 części kwasu azotnego i 4 części siarczanu glinki, rozpuszczonych w 125 częściach wody czystej; gdy pozłota odzyska swój połysk, ociera się przedmioty i osusza je wystawiając na działanie słońca, albo poddając wpływowi ciepła umiarkowanego. Bronzem nazywają także proszek używany do nadawania przedmiotom drewnianym, gipsowym, żelaznym i innym koloru właściwego bronzom. Proszek ten otrzymuje się przez proszkowanie metalu podobnego do bronzu, jak miedź i mosiądz, złoto mussiwne, albo innych metali mających kolor złotawy; najłatwiej otrzymuje się ten przedmiot przez strącenie właściwego metalu z jego roztworu. Bronzowanie żelaza i drzewa, wymaga poprzedniego ich przygotowania. Drzewo powinno bydź poprzednio dokładnie wygładzone, powierzchnię jego powleka się werniksem zaprawionym sadzą delikatną, a następnie pokrywa się mieszaniną składającą się z błękitu pruskiego, umbry, sadzy i gliny miałkiej. Żelazo zanurza się poprze-

dnio w roztworze siarczanu miedzi, przez co pokrywa się warstewką miedzi. Po takiem przygotowaniu naprowadza się na powierzchnię proszek bronzowy.

Bronzerta rzeczka, bierze początek ze źródeł we wzgórzach lipnowskich około rumunku Wiadomy, w powiecie lipnowskim, gubernii płockiej. Płynie doliną, a raczej wklęśnięciem otoczoném wzgórzami piasczystemi, wysokiemi od 30 do 40 stóp; wpada do małego, mającego kilkanaście prętów kwadratowych stawu, głębokiego stóp 4, na którym młyn przy rumunku miejskim Bronzerta; z po za młyna płynie po pochyłości góry i wchodzi na łąki bagniste lipnowskie, otaczające rzekę Mień, do której po krótkim swoim biegu wpada niedaleko miasta Lipna. Źródła rzeczki tej wydają wody regularnie około 2 stopy kubiczne na sekundę; w razie tylko suszy zmniejsza się ta ilość do jednej stopy kubicznej; nigdy jednak nie wysychają zupełnie. Szerokość stóp 3 do 5, brzegi wysokie 6 do 9 stóp, a przy ujściu płaskie, błotniste. *L. W.*

Bronzino (Angiolo) malarz, sztycharz i poeta, urodzony we Florencyi 1502 roku, zmarły tamże 1572. Uczeń Pontorma, po śmierci mistrza ukończył rozpoczęte przez niego freski w kaplicy San Lorenzo we Florencyi. Portrety jego pędzla, jak księżnej Eleonory, małżonki Koźmy I Medeceusza w galeryi drezdeńskiej, są prawdziwemi arcydziełami. Główne prace tego artysty, którym szczyci się szkoła florencka, znajdują się w Pizie i we Florencyi, mianowicie *Chrystus w otchłani* będący w galeryi florenckiej.

Brooke (Henryk), poeta angielski, urodzony w Irlandyi 1706 roku. Napisał poemat filozoficzny *O piękności powszechnej*; tragedyję *Gustaw Waza*, która taki wywołała w Dublinie zapał, że parlament zakazał jej przedstawiać, skutkiem czego wydaną została ze składek publicznych i przyniosła autorowi niezmierny dochód. Oprócz tego napisał kilka romansów, z których ważniejsze są: *Obłąkany szlachcic* i *Julija Grennville*. Umarł 1783 r.

Brooke (Franciszka Moore), zmarła 1789 roku, pisała powieści w rodzaju Buchardsona, poezyje pasterskie i tragedyję *Rozyna*.

Brooke (Jakób), urodzony w Londynie 1803 r. wszedł do służby wojskowej kompanii wschodnio-indyjskiej, odznaczył się w wojnie birmańskiej i otrzymał stopień kapitana. W 1830 udał się w podróż do Chin i przy tej sposobności zwiedził niektóre wyspy oceanu Indyjskiego. Odwiedziny te nasunęły mu myśl szukania szczęścia i sławy na tym nieznanym dotąd teatrze. Zebrawszy skromny kapitalik, przedsięwziął w 1837 roku podróż do Singapru, które wybrał za główny punkt swych działań, wszedł w stosunki z kupcami i przemysłowcami, wreszcie 1838 roku popłynął do Sarawak, prowincyi królestwa Borneo, oddawna niepokojonego wojnami domowemi. Radża Sarawaku, Mudża-Hassim, wezwał jego pomocy przeciw zbuntowanym poddanym; Brooke zgodził się na udzielenie jej pod warunkiem, że radża zda na niego zarząd kraju. W 1846 roku podpisany został urzędowy traktat, na mocy którego sułtan Borneo udzielił mu jako swemu wazalowi z Sarawak, inwestyturę. Odtąd Brooke przyjął tytuł radży, nadał swemu krajowi ustawę, ogłosił równość w obliczu prawa, karę śmierci za korsarstwo, wolność handlu i przemysłu. Sułtan, który potém chciał się go pozbyć, został ogłoszonym wiarołomcą i za karę musiał odstąpić Anglii wyspę Labuan. Pewném jest, że Brooke nie otrzymał od rządu angielskiego najmniejszej pomocy. W czasie przybycia jego do Anglii, przyjmowany był z największemi honorami, mianowany gubernatorem Labuanu, konsulem generalnym angielskim przy sułtanie Borneo i niezależnych władcach wyspy. Odtąd ciągle pracuje nad rozszerzeniem wpływu i potęgi angielskiej na oceanie Indyjskim, nie zapomina jednak o sobie, gdyż dorobił się kolossalnego

majątku. W 1857 roku zaproponował rządowi angielskiemu sprzedaż Sarawaku, lecz parlament odmówił upoważnienia.

Brooklyn, miasto w Stanie Newyork, w Ameryce północnej, na zachodnim krańcu wyspy Long-Island, na południe stolicy Nowego Yorku, po tejże najludniejsze miasto całego kraju i połączone z nią licznemi regularnemi kursami statków parowych i żaglowych. Brooklyn czynny ma udział w fabrykach, rękodziełach i handlu Nowego Yorku i w ostatnich kilku dziesiątkach wieku bieżącego wzrosło tak znakomicie, że kiedy w 1800 r. liczyło tylko 3,300 mieszkańców, obecnie ma ich przeszło 100,000. Miasto to, założone przez Hollendrów, nazywało się niegdyś Breukelen, później Brookland i Newyork Ferry. W d. 27 Sierpnia 1776 roku zaszła tu bitwa, w której generałowie amerykańscy Sullivan i Putnam pobici zostali przez Anglików, pod dowództwem Clintona i Heistera, po czém Washington i Putnam zmuszeni byli opuścić całą wyspę.

Brosoius (Jan), (ob. *Brzoski*).

Brosoius (Mikołaj), (ob. *Brzoski*).

Brossard (Amadeusz-Hipolit markiz de), urodził się r. 1784 w Folleney (w departamencie Dolnej-Sekwany); roku 1795 połączył sie z Wandejczykami, a następnie przeszedł do armii Kondeusza. Wróciwszy do Francyi 1806 roku, służył także wojskowo; za restauracyi widzimy go podpułkownikiem w sztabie głównym; w roku 1830, jako szef sztabu pierwszej dywizyi należał do wyprawy afrykańskiej. W r. 1833 został generałem brygady, a w 1837 udał się do Oranu, dla zastąpienia genera'a L'Etang odwołanego do Francyi. On założył obóz w Chiffa, redutę Onede-Laleg i zajął Misterghin. Przez długi czas blokował miasto Blidah, odparł w góry pokolenie Beni-Salah i w ogóle niemało się przyczynił do utrwalenia panowania Francuzów w Afryce. Oskarżony o zdzierstwa i inne nadużycia w administracyi, stawić się musiał przed sądem wojennym w Perpignan, a chociaż sąd uznał go niewinnym, nie mógł się jednak w zupełności oczyścić w oczach ministra i opinii publicznej. W r. 1839 podał się do emerytury.

Brossard (Sebastyjan), organista przy katedrze strasburgskiej, a następnie wielki kapelan, organista i kanonik kościoła katedralnego w Meaux (urodzony 1660, umarł 1730), pierwszym był z Francuzów, który napisał *Dykcyjonarz muzyczny*. Dzieło to w swoim czasie wielkie oddało przysługi muzyce. J. J. Rousseau, który niemało czerpał z Brossard'a, do czego się wszakże nie przyznaje, zarzuca mu, iż napisał raczej włoski, niż francuzki słownik muzyczny. Zarzut to niesłuszny, gdyż Brossard, podając wyrazy łacińskie, greckie i włoskie, wtedy powszechnie używane, przyczynił się do wyjaśnienia terminologii muzycznej. Wiele jest edycyi *Dykcyjonarza* Brossard'a; pierwsza ukazała się w r. 1703 in fol. Nadto, Brossard miał zamiar wydać dykcyjonarz historyczny muzyki i muzyków, do którego liczne zebrał materyjały, pozostałe w rękopisach. W r. 1729 napisał: *Lettre en forme de dissertation, à M. Demoz, sur sa nouvelle méthode d'écrire le plein chant et la musique.* Brossard komponował przytém msze, kantaty i *Prodromus musicalis* drukowany w r. 1695 in folio. Dzieła swoje i piękną biblijotekę muzyczną darował Brossard Ludwikowi XIV; weszły one następnie w skład *biblijoteki narodowej* i zawierają bardzo wiele rzeczy kosztownych i rzadkich pod względem historyi muzyki.

Brosses (Karol de), pierwszy prezydent w parlamencie burgundzkim, urodził się r. 1709 w Dijon i tamże ukończył uniwersytet. Zajmując tak wysokie stanowisko w świecie urzędowym, dość jeszcze miał czasu, aby znakomite oddać przysługi nauce. Sallustyjusz był jego ulubionym autorem, powziął więc zamiar

dopełnić zagubione części *Historyi rzeczypospolitej rzymskiej* tego wielkiego pisarza. Praca to była ogromna i nader mozolna, gdyż musiał zbierać po różnych pisarzach łacińskich porozrzucane kawałki, stosować je z sobą, aby jak drugi Cuvier z odłamków znalezionych odtworzyć pewną organiczną całość. Dla wyszukania owych sallustyjuszowych szczątków, odbył nawet podróż do Włoch, które z wyjątkiem Sycylii prawie całe przebył. Praca ta wydała się *akademii napisów* tak ważną, iż mianowała prezydenta Brosses swym członkiem honorowym. On pierwszy zapoznał Francyję z wykopaliskami herkulańskiemi, wydawszy czytaną w akademii napisów w 1748 r. rozprawę pod tytułem: *Lettres sur Herculanum* (in 12-o 1750 r.). W r. 1756 ważniejsze wydał dzieło pod tytułem: *Histoire des navigations aux terres australes* (2 tomy in 4-to). W ślad za tą pracą wyszła rozprawa pod tytułem: *Du culte des dieux fetiches* (1760 in 12-o), która przedrukowaną została *w Encyclopédie methodique* i tyle dostarczyła materyjałów Benjamin-Constant'emu w jego dziele *Sur la religion*. Jest to praca pełna erudycyi, lecz ostatecznych jej wniosków, dążących do okazania, że polyteizm starożytnych był bezwzględnym materyjalizmem, nowoczesne badania nie potwierdzają. W roku 1765 wydał Brosses *Traité de la formation mécanique des langues* (2 tomy in 12-o), a w 1777 r. ukazała się w Dijon *Histoire du septième siècle de la république romaine* (3 t. in 4-to). Jest to prześlicznie przez Frontina ojca wydrukowane dzieło, przy pomocy którego Brosses spodziewał się dostać do akademii francuzkiej, do której drzwi zabarykadował mu Wolter. Trzeba bowiem wiedzieć, że pomiędzy temi dwoma pisarzami istniały jakieś nieporozumienia finansowe, które były powodem długiej dojmująco-dowcipnej między nimi korrespondencyi. Zdaje się, iż słuszność nie była po stronie filozofa fernejskiego, kiedy spadkobiercy tego ostatniego wypłacili rodzinie Brosses 40,000 franków wynagrodzenia straconych korzyści. Szło tu o majętność Tournai, którą Wolter nabył na dożywociu prezydenta. Oprócz wymienionych powyżej dzieł, napisał Brosses mnóstwo rozpraw, dotyczących sztuk pięknych lub historyi starożytnej. Prawie wszystkie znajdują się w *Mémoires de l'academie des inscription*. Prezydent Brosses umarł w 1777 r.

Brossette (Klaudyjusz), urodzony w Lyonie 1671 r., a zmarły 1743, był adwokatem, później adwokatem generalnym, administratorem szpitala lyońskiego, założycielem i sekretarzem akademii lyońskiej, biblijotekarzem miasta Lyonu i t. d. Wszystkie wszakże te tytuły nie wieleby go uchroniły od wiecznego zapomnienia, gdyby się był dziwnie nie wsławił jako komentator dzieł Boala. Trudno bo i znaleść tak drobiazgowego, zapalonego i naiwnego wielbiciela, jakim był Brossette względem Boala. Z Perseuszem, Juvenalem i Horacym w ręku, przepatrzył on każdy wiersz swego mistrza i przyjaciela, wykazując gdzie żywcem tłómaczył, gdzie naśladował owych starożytnych pisarzy, a wszędzie wychwalając pod niebiosa. Ogłoszone listy między Boileau a Brossett'em, pokazują nam, jak ten ostatni długo zbierał materyjały, jak śledził, szpiegował niemal najdrobniejsze szczegóły, mające związek z życiem i charakterem autora *Sztuki rymotwórczej*. Brossette napisał również drobiazgowe komentarze do dzieł Mathurina *Regnier'a*, które jako czerpane z mało dostępnych źródeł, nie są bez wartości, mianowicie co do życia, śmierci i majątku Regnier'a. Podobno napisał on także komentarze nad Molier'em, ale te zaginęły. Brossette żył w stosunkach, a przynajmniej korrespondował ze wszystkiemi owoczesnemi znakomitościami, jak z Russem i Wolterem.

Broszcz, oznaczało obszycie na spodzie u sukien kobiecych; spódnice bywały

z broszczem. Ten rodzaj przystroju porzucono u nas za czasów Stanisława Augusta.

Broszkowski (Jan), podwojewodzic liwski, herbu Pomian, delegowanym był w roku 1690 do przepisywania ksiąg ziemi liwskiej i uporządkowania tych ważnych pomników dziejowych, czego dopełnił starannie. — *Andrzej* pułkownik inżenierów wojsk księstwa warszawskiego, jako legijonista walczył we Włoszech, następnie we Francyi i Niemczech. W kampanii 1812 r., świetnie się odznaczywszy, zakończył życie w Rossyi w Jarosławcu 1813 r.

Broszura (z francuzkiego: *brocher*, zszywać), właściwie książka nie oprawna, lecz tylko lekko zszyta, co najczęściej robi się z książkami drobnego rozmiaru; ztąd broszura znaczy zwykle cienką, jedno lub najwięcej kilkoarkuszową książeczkę, traktującą najczęściej kwestyje bieżące, niejako dalszy ciąg i rozleglejsze poniekąd rozprowadzenie dziennikarstwa. U nas literatura broszur politycznych, religijnych i innych, za czasów dawnej Polski, szczególnie w XVI wieku wielkie miewała znaczenie; dają one ważne materyjały do dziejów politycznych i wewnętrznych, jako i kolorytu właściwych czasów. W nowszych czasach zaczęły znów kwitnąć we Francyi; pod monarchiją Lipcową najbardziej wpływowym autorem broszur był wicehrabia Cormenin; za drugiego cesarstwa nabyli w tym zawodzie pewnej sławy: wicehrabia de la Guerronière i About. Broszura w pogardliwém znaczeniu nazywa się pamfletem (ob.).

Brouckère (Karol de), jeden z główniejszych sprawców rewolucyi belgijskiej, urodził się w Brügge 1796 r. z rodziny flandryjskiej, uszlachconej przez Wilhelma I króla niderlandzkiego. Wychowując się w paryzkiej politechnicznej szkole, wielkie okazywał zdolności, lecz zarazem charakter nie znoszący żadnego przymusu. W r. 1815 wstąpił jako podporucznik do artylleryi niderlandzkiej, którą wszakże wkrótce opuścił, poświęciwszy się służbie administracyjnej. Wybrany deputowanym z prowincyi limburgskiej do drugiej izby stanów generalnych, zajął miejsce między najżarliwszymi obrońcami praw belgijskiego ludu, i odznaczył się energiczną opozycyją w czasie posiedzeń w 1828 r.; przy jego szczęśliwych usiłowaniach zniesiono dwa dekreta z 1815 r., ścieśniające wolność druku i wolność indywidualną. W tymże samym roku popierał nieograniczoną swobodę nauczania, co go wielce popularnym uczyniło między katolikami i liberalistami, którzy w owym czasie tworzyli koalicyję. Z podziwieniem jednak zauważano, iż w końcu roku 1830 widocznie skłaniał się ku polityce rządowej, zapewne w skutek świetnych nadziei, jakie mu czyniono. Przed wybuchem krwawych scen wrześniowych na ulicach Bruxelli, Brouckère wraz z innym deputowanym przedstawiali księciu Fryderykowi w Vilvorode, niebezpieczeństwo owoczesne, zagrażające panującej dynastyi. Udał się następnie na nadzwyczajne posiedzenie stanów generalnych w Hadze, a nawet po dokonanej rewolucyi wrześniowej, wahał się czas jakiś, czy należy mu zerwać z panującym domem. Stanowczo jednak oświadczył się za rewolucyją, i na kongressie narodowym głosował za detronizacyją rodziny nassausko-orańskiej, a później za wezwaniem na tron księcia Nemours. W rządzie tymczasowym był prezydentem komitetu finansowego, a następnie ministrem. W Sierpniu 1831 r., gdy nie wiodły się operacyje wojenne przeciwko Hollandyi, opuścił tekę ministerstwa finansów, którą mu zachował król Leopold w utworzonym przezeń gabinecie, a objął ministerstwo wojny. Na tém stanowisku znakomite oddał usługi krajowi, przez zaprowadzenie w wojsku lepszej organizacyi; lecz napotkawszy w izbie opór, gdy szło o uchwalenie potrzebnego kredytu dla jego wydziału, podał się w roku 1832 do dymissyi, a wkrótce potém objął dyrektorstwo mennicy. W tym cza-

sie złożył swój mandat deputowanego, wyrzekając się zawodu parlamentarnego. W roku 1834 wystąpił jako professor w nowo utworzonym liberalnym uniwersytecie w Bruxelli, a następnie wykładał ekonomiję polityczną w szkole handlowej tego miasta. Na początku 1835 roku powziął zamiar utworzenia narodowego belgijskiego banku, jakoż przywiódł go do skutku i sam został dyrektorem tego banku, przyczyniając się wielce do rozpowszechnienia ducha stowarzyszeń w swym kraju. W czasie przesilenia finansowego w 1838 r., wywołanego zgubném współzawodnictwem drugiej podobnej instytucyi, Brouckère wziął dymissyję i wrócił do swojej mennicy, zajmując się przy tém kierunkiem stowarzyszenia Vieille Montagne, który mu znaczne przynosił korzyści. W r. 1840 miasto Bruxella, pomimo jego woli, powierzyło mu swój mandat prawodawczy, a ministeryjum Rogier'a mianowało go burmistrzem stolicy. Na tym wysokim urzędzie wielką rozwinął energiję w czasie drożyzny w r. 1846 i cholery 1849 roku. Usługi te kazały wszystkim zapomnieć i szorstkie jego obejście i liczne błędy, jakie popełnił w skutek gwałtownego i upartego charakteru. Dodamy tu jeszcze, iż Brouckère prezydował w czasie kongresu ekonomistów, którzy się w r. 1847 zjechali do Bruxelli; w czasie kongresu agronomów w 1848 r.; wreszcie, iż był jednym z najczynniejszzch członków kommissyi ustanowionej do kierowania przemysłem krajowym. — **Brouckère** (Henryk de), młodszy brat poprzedzającego, urodził się 1801 roku. Kiedy wybuchła belgijska rewolucyja, był prokuratorem królewskim w Ruremonde. Wybrany do zgromadzenia narodowego, został jego sekretarzem i wielce był czynnym. Należał on do deputacyi, która ofiarowała koronę księciu Leopoldowi. Zasiadając w izbie deputowanych w 1848 r., energicznie powstawał przeciwko przemagającemu wpływowi klerykalnemu. Przytém pełnił różne urzędy i tak przez wiele lat był radcą sądu apellacyjnego w Bruxelli, a w r. 1840 gubernatorem Antwerpii, następnie w Liége. W roku 1846 w czasie ministerstwa Theux, podał się do dymissyi. Od roku 1849 sprawował obowiązki ministra belgijskiego przy stolicy apostolskiej i innych dworach włoskich.

Brougham (wymawiaj: *Broum*, baron henryk de Brougham and Vaux), znakomity mąż stanu angielski, urodzony 1779 roku w Edynburgu, gdzie pod okiem wuja swojej matki, historyka Robertsona, odebrał początki wychowania naukowego. W piętnastym roku życia wszedł do uniwersytetu edynburgskiego, przykładał się szczególnie do nauk matematycznych, w których wielkie uczynił postępy; później upodobawszy w czynném życiu społeczném, obrał zawód prawniczy i już w 1804 r. jako biegły adwokat słynął piękną wymową. Około tego czasu wydał pierwsze swoje dzieło: *Inquiry to the colonial policy of the european powers* (2 tomy; Londyn, 1803), w którém ciekawą i nauczającą podał historyję handlu murzynami; został również czynnym współwydawcą sławnego odtąd w Anglii kwartalnika: *Edinburgh Review*. Powołany następnie do Londynu w ważnej poruczonej sobie sprawie, osiadł w tém mieście na zawsze, jako adwokat izby wyższej. W r. 1810 obrany członkiem parlamentu, głosował i działał czynnie w prawdziwym interessie narodu, przeciwiając się stale wszelkim ścieśnieniom handlu i nowym podatkom. Prawo w r. 1811 przez obie izby przyjęte, przez które handel murzynami karać rozkazano jak zbrodnię, jemu winno początek. W sprawie królowej Karoliny, obrany przez nią za obrońcę, pozyskał największą chwałę mówcy i przez to ściągnął na siebie szczególną nienawiść króla Jerzego IV, wprzód już rozjątrzonego przeciwko niemu za światłe i ostre mowy, któremi Brougham w parlamencie stronę oppozycyi popierał. Ale najwięcej przyniosła mu zaszczytu troskliwość o oświatę narodową, względem

której tak w parlamencie, jak i w prywatném działaniu, najgorliwsze podejmował starania, już to podając w pismach zbawienne w tym przedmiocie rady, już to przyczyniając się do ustanowjenia nowych, albo do ulepszenia dawnych naukowych zakładów. O rozszerzenie także nauki prawa i stosowną poprawę krajowego prawodawstwa, niemniej staranne czynił zabiegi. Wiele punktów zawiłych w prawoznawstwie i administracyi wyjaśnił trafnemi uwagami z mównicy; wiele odkrył nadużyć i wiele nieporządków z własném nawet poświęceniem naprawił. Tyle i tak rozmaitych zasług zwróciły na Brougham'a uwagę narodu; sława jego nabrała rozgłosu w świecie równie politycznym jak literackim; najważniejsze hrabstwo Yorku obrało go swym deputowanym, a nakoniec następca Jerzego IV, Wilhelm IV, powierzył mu pieczęć państwa, mianował baronem i parem i wezwał go do rady ministrów. Tu, wespół z lordem Gray, Brougham przyczynił się najwięcej do utrzymania sławnego bilu reformy parlamentu, o przyjęcie którego zaklinał opornych parów w imię dobra i narodu; sam w izbie wyższej rzuciwszy się na kolana. Po wystąpieniu lorda Grey z ministeryjum, Brougham zatrzymał jeszcze swój urząd i wspierał czynnie działania nowego prezesa rady ministrów, lorda Melbourne, należącego również do stronnictwa whigów. Kiedy pod koniec 1834 r. torysowie zdobyli władzę, miejsce Brougham'a zajął lord Lyndhurst; do nowo utworzonego zaś w roku następnym gabinetu whigowskiego przypuszczony nie został, ponieważ jakąś niedyskretnością ściągnął na siebie niezadowolenie króla i głównych przywódzców stronnictwa. Ztąd poszło, że jakkolwiek nie był torysem, przecież dał się uwieść do pewnych kroków przeciw whigom, jak np. w 1838 r. do nagany zarządu Durhama (ob.) w Kanadzie. Pomimo to w głównych punktach polityki pozostał wiernym zasadzie liberalnej i gorliwie przemawiał za reformą parlamentarną, za zmienieniem praw zbożowych, za emancypacyją murzynów i oświatą ludową; podczas pobytu w Paryżu w 1839 r. napisał zajmującą broszurę o stronnictwach we Francyi. W pamiętnej mowie wystąpił w 1840 r. po części przeciw O'Connell'owi i gabinetowi whigowskiemu, głównie zaś wykazał najboleśniejszą ranę, która trapi Wielką Brytannię, to jest położenie społeczne i polityczne klas roboczych. Brougham nietylko jest jednym z największych prawników, jakich Anglija kiedykolwiek posiadała, ale posiada także najobfitsze wiadomości we wszystkich niemal innych gałęziach wiedzy. Siłą ducha, trafnym i niekiedy nawet gorzkim dowcipem, świetną deklamacyją, potęgą i giętkością głosu, jest on jednym z najpierwszych mówców, a w walkach parlamentarnych nikt go nigdy nie przewyższał. Równie świetnie odznacza się także lorg Brougham w życiu prywatném, chociaż z latami wzrastała w nim pewna excentryczna drażliwość, nie zawsze zgodna z dawniejszemi jego przekonaniami. Rewolucyję francuzką w Lutym 1848 r. powitał zrazu z radością i pragnął nawet, na zasadzie posiadanej przez niego w południowej Francyi nieruchomości, zastać obywatelem nowej rzeczypospolitej; już w roku następnym jednak, w liście do margrabiego Lansdowne, drukowanym w oddzielnej broszurze, ostro wystąpił przeciwko stanowi rzeczy we Francyi. Podobnej niekonsekwentności dopuścił się także w kwestyi wystawy powszechnej. Odkąd lord Brougham nie pełnił już urzędów publicznych, działalność literacka jego znakomicie się wzmogła; z dzieł jego, oprócz wyżej przytoczonego, wymieniamy tu: *Practical observations upon the education of people* (1815), — *Speeches* (4 tomy; 1838), — *The British Constitution* (1844), — *Sketches of statesmen of the time of George III* (1839), — *Lives of men of letters and science who flourished in the time of George III* (1845), w których na szczególną uwagę

zasługuje życiorys Woltera. Mniejszą wartość mają jego: *Dialogues of instinct* (Londyn, 1847).

Broughton (Wilhelm Robert), żeglarz angielski, urodzony w hrabstwie Glocester, zmarły we Florencyi 1820 roku, dowodził brygiem Chatam podczas sławnej wyprawy Vancouvera. Odkrył archipelag tego nazwiska, zbadał archipelag Japoński, zwiedził wschodnie wybrzeża Azyi i część Oceanii. W 1797 roku należał do wzięcia Jawy, gdzie otrzymał stopień kommodora.

Broughton (Archipelag), zwany inaczej Archipelagiem Fidgi na wschód Nowej Zelandyi, pod 44° szer. połudn. i 178° dług. zach. Składa się z wysp: Cornwallis, Pitt, Chatham. Ostatnia jest największa; długość jej wynosi około 7 mil. Chociaż roślinność jest żywa i strefa przyjazna, drzewa jednak dochodzą miernej bardzo wysokości. Mieszkańcy są średniego wzrostu, silni i składni; nie znają tatuowania. Ubiór ich składa się ze skóry cielęcia morskiego i mat sitowianych. Płeć jest mocno brunatną, rysy żywo oznaczone. Archipelag ten otrzymał nazwisko od żeglarza Broughton, który go pierwszy zwiedził. Toż samo nazwisko nadano innej gruppie wysp leżącej u zachodnich brzegów Ameryki południowej, na północ wyspy Vancouver pod 50° 47′ półn. i 128° 66′ długości zachodniej, odkrytej przez Vancouvera.

Broussais (Franciszek Józef Wiktor), urodzony w 1772 w St. Malo, umarł w 1838 r. Jeden z najwięcej wsławionych lekarzy swej epoki. Życie jego przypadło w czasie przechodu dawnej, empirycznej medycyny, w dzisiejszą tak zwaną racyjonalną. Wysokie zdolności i niezmordowana jego działalność, wpłynęły przeważnie na postęp nauki, poczynającej kształcić się w nowym kierunku. Wpływ ten jednak nie trwał długo. Broussais jeszcze za życia doczekał się upadku swoich teoryj, popęd rozwoju minął go i zostawił w tyle, choć wsparty jego ramieniem. Broussais młodzieńcze lata spędził w służbie wojskowej, w roku 1798 rozpoczął studyja medycyny w Paryżu, gdzie w 1805 r. otrzymał stopień doktora, po dwóch latach niepowodzeń w zatrudnieniach swego stanu, wstąpił znowu jako lekarz do wojska, w r. 1805 odbył kampaniję w Hollandyi, Niemczech, Austryi i Włoszech. W roku 1808 powrócił do Paryża i ogłosił drukiem: *Histoire des phlegmacies chroniques*, najlepsze podówczas dzieło w dziedzinie medycyny. Odkomenderowany do Hiszpanii, pozostał tam lat sześć. Dopiero w 1814 r. wstąpił w odpowiednie dla siebie szranki, jako professor w szpitalu Val-de-grâce w Paryżu. Jego prelekcyje ściągały mnóstwo słuchaczy, młodzież poświęcająca się medycynie, z zapałem biegła po światło rzucane z katedry, z całą potęgą wymowy i siły przekonywającej. I światło to błyszczało jaśniej, promieniowało szerzej jak czyjekolwiek pierwej i później, ale nie długo. Już w 1824 r. jednostanność poglądów i gwałtowne naciąganie rozmaitych objawów do jednej przyczyny, jakie w teoryjach Broussais'go spostrzegać się dawało, odstręczyło wielu jego wyznawców, resztę odciągnął szybki i ciągły podówczas postęp nauki, tak że w 1831 r. właśnie wtedy, kiedy Broussais został professorem patologii i terapii ogólnej, wpływ jego na młodzież i naukę ustał zupełnie, bo stępiała siła umysłowa nie pozwoliła mu iść naprzód razem z drugimi. Raz jeszcze tylko doczekał się świetnej dla siebie epoki, w r. 1836 otworzył prelekcyje o frenologii, tu starzec skołatany długą i wyczerpującą pracą, potrzebował tylko wyświetlić przedmiot, a nie prowadzić go dalej i wywiązał się z swego zadania. Nie można było dobrać sali dla tłumu słuchaczy, zaledwie jedna z największych sal koncertowych Paryża, mogła ich pomieścić. Takie było ostatnie wystąpienie Broussais'ego; w r. 1838 umarł znękany bolesną chorobą (rak kiszki odchodowej). Oto kilka słów o życiu jednego z najsła-

wniejszych lekarzy, przejdźmy teraz pobieżnie jego teoryje, oceńmy jego stanowisko naukowe. Do czasów Broussais'go, uważano każdą chorobę za osobno istniejącą jednostkę, jak roślinę, zwierzę. Ontologiczny ten pogląd zniósł Broussais, wykazał jego niedorzeczność i pojmował chorobę, jako stan przechodni organizmu, zupełnie od niego nieodłączny. Pierwszą podstawą jego fizyjologii, stanowiło orzeczenie Brown'a, że życie utrzymuje się tylko przez wpływ zewnętrznych podrażnień. Wszystko cokolwiek bądź podnosi objawy życia, jest bodźcem. Za najgłówniejszy z nich poczytuje ciepło, to bowiem porusza nieznaną siłę (żywotną), potrzebną do otworzenia organów w zarodku, do utrzymania processów chemicznych w dorosłym organizmie, do nadania mu w końcu własności kurczenia się i czucia. Jeżeli własności te podwyższonemi są na jakimkolwiek bądź miejscu ciała, podwyższają się zaraz i na innych. Takim sposobem objaśniał Broussais sympatyczne chorobliwe zjawiska; dalej wszystkie bodźce czy to pierwotne, czy sympatyczne, służyły podług niego do odżywiania, oddalania szkodliwych rzeczy i do ciągłej formacyi organizmu. Każdy bodziec jeżeli tylko nie zanadto słaby, skierowany na jakąkolwiek część ciała, przebiega zawsze cały systemat nerwowy. Podrażniony bodźcem mózg, wprawia w ruch systemat muskularny. Systemat węzłów nerwu sympatycznego, stanowi osobne ośrodki, za pośrednictwem których, podrażnienie przez bodziec sprawione, przenosi się z miejsca na miejsce. Węzły sympatyczne nie zależą od wieku. Ciągłe ale lekkie po wszystkich miejscach organizmu rozchodzące się podrażnienie, jest koniecznie potrzebném do utrzymania wszystkich funkcyj, w harmonijnej działalności. W takim stanie byłby organizm absolutnie zdrowym, podrażnienie to jednak nie jest nigdy w równowadze zupełnej; jeżeli nierówność podrażnienia jest wielką, wtedy powstaje choroba, czyli nierównowaga w funkcyjach. Śmierć jest funkcyj fizyjologicznych ustaniem. Nigdy wszystkie organa nie bywają podrażnionemi zarówno, zwykle drażnienie to zaczyna się od jednego jakiegokolwiek bądź systematu i przechodzi potém na inne, lub sprawia w nich zamieszanie żywotności. Ztąd zanadto wielka żywotność jakiego organu, zawsze jest spowodowaną zbytniém podrażnieniem, sprowadzającém większy napływ krwi do drażnionej części, a zatém zbytnią jej odżywność do czasu, a przez to zniszczenie. Zmniejszenie żywotności, może także w skutek zwolnienia obiegu powiększyć ilość krwi w danėm miejscu i wtedy jest napływ krwi tak nazwany bierny (passive), sprowadzający daleko mniejsze jak pierwszy zniszczenie. Powiększenie żywotności w skutek podrażnienia, nazywa Broussais irrytacyją chorobliwą. Zaczyna się ona zawsze w jednym organie, ale przy wyższym jej stopniu, przenosi się za pośrednictwem systematu nerwowego i na inne organa, wtedy te organa cierpią sympatycznie. Ilość zajętych organów, stanowi większe lub mniejsze natężenie choroby. Czasami w sympatycznie zajętym organie, irytacyja jest większą jak w pierwszym i to stanowi metastazę starej szkoły. Jeżeli wydzieliny (sekrecyje), w czasie zairrytowania jakiegokolwiek bądź miejsca cierpią sympatycznie, wydzieliny tym sposobem zwiększą się, a zadrażnienie pierwszego organu ustanie, to będzie kryzys starej szkoły. Irrytacyja sprowadzająca wiele krwi do zadrażnionego miejsca, sprawiająca niezwykłą jego czerwoność, podniesienie temperatury i nabrzmienie jest zapaleniem. Wszelkie zapalenie jakiegokolwiek bądź organu, jeżeli dojdzie pewnego stopnia natężenia, utrudza sympatyczne podrażnienia mózgu (ból głowy, znużenie), dalej wszystkie silniejsze zapalenia, wzbudzaja zaraz z początku choroby sympatyczne zadrażnienie żołądka (brak apetytu, obłożenie języka), później zaś zadrażnienie serca (gorączka). Zapalenie żołądka nie bywa nigdy bez zapalenia kiszek

cienkich (gastroënteritis), ztąd przy wszystkich prawie chorobach, powstaje przez sympatyję. Nawzajem jeśli gastroenteritis jest pierwotną, obudza bardzo wiele innych zadraźnień, ztąd powstaje zgniła gorączka, tyfus i wszystkie bez widomego zajęcia organów, tak nazwane essencyjalne starej szkoły. Gorączkowe wysypki występują zrazu jako gastroenteritis, zapalne zadraźnienie skóry jest w nich cierpieniem tylko sympatycznèm. Dalej do tej jednej choroby, redukuje Broussais hypochondryję, dyspepsyję, kardyjalgiję, z niej wywodzi zapalenie wątroby, częstokroć otrzewnej, wodną puchlinę brzucha i t. d. Oto szkic teoryj Broussais'go podany w możliwèm skróceniu. Jednostronność poglądów nie trudno tutaj uchwycić w dzisiejszym stanie nauki, ale nie trudno było także i za jego życia dla tych, którzy kształcili się na zasadach, z rozwoju anatomii patologicznej czerpanych, tu właśnie leży przyczyna prędkiego jego upadku. W leczeniu chorób był Broussais konsekwentnym, wszędzie starał się znosić zapalenia jako przyczynę wszystkich niemocy i dla tego puszczał krew i odciągał ją za pomocą pijawek we wszystkich niemal chorobach, tylko bardzo osłabionych wyjmował od tego ogólnego prawidła. Ważniejsze dzieła przez Broussais'go pozostawione, są: *Histoire de phlegmaties chroniques*, 1808 r.; *Examen de la doctrine médicale généralement adoptée*, 1816 r., to dzieło narobiło najwięcej wrzawy i obejmuje wszystkie teoryje Broussais'go. W 1821 r. wyszło drugie jego wydanie; w 1822 r. zozpoczął Broussais wydawnictwo roczników fizyjologicznej medycyny, obejmujących jego polemikę i dalsze obserwacyje i utrzymywał je aż do roku 1834. Także w 1822 r. napisał: *Traité de physiologie appliquée à la pathologie*, a w r. 1828 *De l'irritation et de la folie*.

Dr. K. K.

Broussonnet (Piotr Marja August), syn lekarza w Montpellier, urodził się tamże 1761 r. Przeznaczony do zawodu lekarskiego, wcześnie znakomite zrobił postępy w naukach, z przyszłém jego powołaniem w związku będących tak, że mając lat 18, otrzymał stopień doktora medycyny. Udawszy się do Paryża, zawiązał stosunki ze wszystkiemi znakomitościami owego czasu i skwapliwie korzystał z każdej okoliczności, która mogła wpłynąć na pomnożenie jego wiadomości, zwracając szczególną uwagę na historyję naturalną. Jemu należy się wprowadzenie do zoologii metody użytej przez Linneusza w nazywaniu i opisywaniu roślin. Pełen zapału ku nauce, przedsięwziął kilka podróży, a mianowicie do Anglii, gdzie uprzejmie przyjęty przez Banks'a, trzy lata przepędził i ogłosił pierwszą dekadę swego dzieła o rybach, które mu otworzyło wstęp do towarzystwa królewskiego w Londynie i akademii nauk w Paryżu. Po powrocie do Paryża, został pomocnikiem Daubenton'a w kollegijum francuzkiém, a w 1784 r. w szkole weterynaryi. Po niejakim czasie znakomicie wpłynął na organizacyję towarzystwa rolniczego w Paryżu, w którém obowiązki sekretarza z wielką gorliwością sprawował, starając się o przyswojenie i upowszechnienie w kraju wszystkiego, cokolwiek rokowało pożytek dla gospodarstwa rolnego. On to pierwszy sprowadził tryki merynosy, kozy angorskie i drzewo japońskie *Broussonetia papyracea*, nazwane przez L'heritier od jego nazwiska. Rewolucyja oderwała go od nauk i zniweczyła spokój jego domowy. W 1789 r. został członkiem zgromadzenia narodowego, następnie jemu razem z Vauvilliers'em poruczono zaopatrywanie w żywność Paryża. W r. 1792 zmuszony Paryż opuścić, udał się do miasta rodzinnego, lecz tutaj jako podejrzany o należenie do stronnictwa Żyrondystów, został uwięziony. Zdoławszy ujść z więzienia udał się do Hiszpanii, gdzie czekałby go największy niedostatek, gdyby hojne wsparcie, udzielone mu przez jego przyjaciela Banks'a, nie zasłoniło go przed

nim. Ścigany w Hiszpanii przez emigrantów francuzkich rojalistów, szukał schronienia w Lizbonie, gdzie znalazł przytułek w zabudowaniu akademii. Lecz i tutaj wskazany inkwizycyi przez nieprzyjaciół, jako należący do wolnych mularzy, opuścił Lizbonę, a po niejakim czasie tułactwa na prowincyi, udał się do Maroko, gdzie przy pełnomocniku Stanów Zjednoczonych pełnił obowiązki lekarza. Skoro chmury zawisłe nad Francyją rozeszły się, Broussonnet wrócił do Paryża i wysłany został jako konsul na wyspy Kanaryjskie, już nawet zabierał się objąć takiż urząd na przylądku Dobrej Nadziei, gdy minister spraw wewnętrznych Chaptal, ofiarował mu katedrę botaniki w Montpellier, gdzie umarł 1807 r. Dzieła jego są: *Variae propositiones circa respirationem*, Montpellier, 1778; *Ichthyologiae decas prima*, Londyn 1782; *Année rurale ou calendrier à l'usage des cultivateurs*, Paryż 1787; *Elenchus plantarum horti Monspelliensis*, Montpel. 1805; przełożył na język francuzki z niemieckiego: *Historyję odkryć i podróży odbytych na północy*, Jana Reinholda Förster'a (1789) i z łacińskiego: *Monachologiję*, Ignacego Born'a (1784). Pracami swemi wspierał dziennik *Feuille du cultivateur*, założony przez Jana Dubois, tudzież ogłosił wiele rozpraw w Pamiętnikach akademii nauk, a później instytutu paryzkiego.

Broussonetia (ob. *Papiernica* albo *Papierotka*).

Brouwer czyli **Brauwer** (Adryjan), malarz szkoły hollenderskiej; urodził się 1608 r. w Oudenarde, czy też jak utrzymują inni, w Haarlem, gdzie jego ojciec był malarzem podrzędnym. Wcześnie bardzo, z powodu ubóstwa rodziców, zarabiać musiał na utrzymanie swego życia; malował więc kwiaty i ptaki dla haftarzy, aż go sławny malarz Halo wziął do swej pracowni. Nie lepiej wszakże na tém wyszedł, bo Halo poznawszy rzeczywisty talent w chłopcu, umiał go na swoją korzyść obrócić i kazał mu bez ustanku małe robić obrazki, które bardzo drogo sprzedawał, udając za swoje. Nic o tém nie wiedział exploatowany artysta, aż dopiero, kiedy za namową kolegi swego Adryjana van Ostade, opuścił niesumiennego mistrza, który mu za jego ciągłą pracę nędzną dawał strawę i jeszcze nędzniejsze mieszkanie, i uciekł do Amsterdamu. Jakież było jego zdziwienie, gdy się dowiedział że obrazki jego pędzla tak wysoko są cenione. Zaczął więc i on z kolei zbierać pieniądze, lecz zamiast ich używać na dalsze kształcenie się w sztuce, trwonił je na pijatykę, a przytém do wysokiego stopnia posunął swą zarozumiałość i gdy mu nie chciano dać, ile żądał za obraz, rzucał go w ogień. Przybywszy do Antwerpii w czasie wojny niderlandzkiej, wzięty został za szpiega i do cytadeli zaprowadzony. Napróżno oświadczał, iż jest malarzem, nie wierzono mu. Za staraniem księcia Aremberg, który także znajdował się w niewoli, dostarczono mu rzeczy potrzebnych do malowania. Zaczął więc malować żołnierzy, którzy go strzegli i zabawy ich w kordegardzie, mianowicie kiedy grali w karty. Obraz z taką prawdą i życiem był oddany, iż gdy przypadkiem ujrzał go Rubens, zawołał: „Jeden tylko Brouwer mógł to malować." Jakoż przy protekcyi, Rubens wydobył go z cytadeli, ubrał od stóp do głów i gościnnie dał miejsce w swym domu. Lecz niewdzięcznością mu odpłacił Brouwer, bo zemknął potajemnie z mieszkania, aby znów swobodnie mógł sobie hulać po karczmach; zapoznał się z pewnym piekarzem, nazwiskiem Craesbeck, także hulaką, u którego zamieszkał i którego wykierował na biegłego malarza, lecz jednocześnie umizgał się do jego żony; ztąd nastąpiły nieprzyjemne zajścia, które zmusiły Brouwera do ucieczki. Nie oparł się aż w Paryżu, lecz tu nie znalazłszy roboty, wrócił do Antwerpii i w szpitalu umarł 1649 r. Rubens przez wzgląd na jego wielki talent, wspaniale pogrzebać go kazał. Wszystkie obrazy Brouwer'a odznaczają się siłą, harmoniją kolorytu i doskonale za-

chowaném światło-cieniem. Dość im się przypatrzyć, a można mieć wyobrażenie w jakich miejscach i z jakimi ludźmi najmilej artysta przestawał. Lecz za to w wystawionych przezeń postaciach, ile życia, swobody i nieudanej wesołości; malarze szkoły hollenderskiej, z podobnemi przymiotami popisać się mogą.

J. Pr.

Browar (ob. *Piwo* i *Piwowarstwo*).

Browarka. Drzewo z kory tylko oskrobane, w klocach na handel zagraniczny lub krajowy przeznaczone, różnej długości i grubości, zwykle sosnowe, świerkowe i olszowe, nazywa się browarką. Browarka zwyczajna, na użytek w kraju do opału tylko służyć mająca, trzyma zwykle 24 stóp długości, sosnowa i świerkowa najmniej 10 cali w cienkim końcu gruba, olszowa bywa i cieńsza. Z wyjątkiem zbytniego murszu, który powoduje nasiąkanie i zatapianie się, inne wady nie przeszkadzają; może więc taka browarka być krętą, niełupną, krzywą, sękatą. Browarka towarna przeciwnie, jako do wyrobów drzewnych żądana, musi mieć przymioty drzewa budulcowego i od takowego, różni się tylko mniejszemi wymiarami. Wszelako trzymać winna co najmniej długości stóp 24, grubości w cienkim końcu cali 12. Browarka zwyczajna czyli opałowa, różne wedle swych przymiotów otrzymuje nazwy. *Calista,* gdy grubość w obu końcach jednaka lub mało różna; *szydłowata,* gdy ta różnica jest znaczną; *nawalna,* gdy jest znacznie grubszą od zwykłej; *nośna,* mało w wodę zanurzająca się; nareszcie *brakiem* nazywają browarkę cienką, murszywą, niezdrową, sękatą.

Ed. P.

Browarny, strumień, bierze początek ze źródeł w polach miasta Lipna, powiatu lipnowskiego, gubernii płockiej. Płynie małą dolinką w pośród pól ornych, szczerkowatych, przechodzi przez drogę prowadzącą z Lipna do Torunia, wchodzi w parowę szeroką do 10 sążni, otoczoną wzgórzami na 40 do 150 stóp wysokiemi, wchodzi na przedmieście miasta Lipna, przechodzi przez ulicę Browarną, kanałem drewnianym płynie koło browaru Molickiego, po za tymże przechodzi na łąki przyległe rzece Mień, a następnie po krótkim swym biegu, wpada do tejże rzeki z prawego jej brzegu. Źródło tego strumienia w czasie lat mokrych i na wiosnę, wydziela wody około pół stopy kubicznej na sekundę, w czasie jednak suszy wysycha. Brzegi strumienia niskie 2 do 3 stóp, w czasie napływu wód dzikich po stopnieniu śniegów, wody podnoszą się do stóp trzech i na dolinę występują, żadnych jednak szkód nie robią. Rozbłoceń przy tym strumieniu nie ma, oprócz tylko przy ujściu. *L. W.*

Brown (John), urodzony w r. 1735 w Szkocyi z niezamożnych rodziców, przeznaczony w dzieciństwie na tkacza, niezwykłą zdolnością umysłu a żądzą wiedzy, złamał trudności, jakie mu niedostatek i położenie jego stawiały i w 30 roku życia został lekarzem. Wpływ jego na medycynę był tak wielkim, że przy końcu zeszłego a nawet przy początku teraźniejszego wieku, tylko jego teoryja panowała wszechwładnie w uczonym świecie, chociaż fałszywa, chociaż bezzasadna. Stan i kierunek naukowy tych czasów objaśnia, dla czego najnierozsądniejsza częstokroć idea hołdowała sobie tłumy wyznawców. W istocie do czasów Brown'a wyłącznie medycyna, posiadająca dzisiaj już pewne stanowisko w rzędzie nauk ścisłych, była li tylko nauką teoretyczną. Całe wieki ubiegłe na podstawie hypotez wymyślano teoryje i systemata, a na takich wątłych zasadach wspierano budowę nauki; to też padał w gruzach gmach po gmachu, bo nowy zawsze zdawał się być piękniejszym, bo dla nowości więcej zajmował. Ostatni taki gmach wystawił Brown, dzisiaj już po nim tylko wspomnienie. Pierwsze wystąpienie Brown'a było naznaczone niewdzięcznością. Culler znakomity

professor uniwersytetu w Edynburgu, zajął się zdolnym a biednym studentem, pozwolił mu i ułatwił dawanie repetycyj wykładanych przez siebie przedmiotów dla kolegów i tym sposobem dał mu możność życia i dalszej pracy nad sobą samym. Brown niedługo wystąpił przeciw swemu nauczycielowi i dobroczyńcy, i broni użył przeciwko niemu nieszlachetnej, bo nie występował z samą tylko różnicą w pojęciach, ogłoszoną w dziele swoim: *Elementa medicinae*, 1779, ale i pokątnych dróg używał do zniszczenia wziętości dawnego swego opiekuna. Ustawicznie rozwiązłe i tułackie życie, zawiodło go później do więzienia za długi, z którego przez uczniów swoich wykupiony, opuścił w roku 1786 Edynburg i udał się do Londynu, gdzie obiecywał sobie obszerniejsze do działania pole; ale i tam z powodu takiego samego rodzaju życia, nie lepszego doznał losu i w nędzy umarł 1788 r. O ile prywatna strona Brown'a przykre budzi wspomnienie, o tyle w teoryjach jego widać wiele talentu i niezaprzeczoną wyższość umysłu. Rzeczywiście nauka jego szeroko rozbiegła po cywilizowanym świecie i mnóstwo shołdowała sobie ludzi. Oto jej główne zarysy. Istoty żyjące różnią się od martwych możnością objawiania fenomenów życia, wywoływanych zawsze za pomocą działania zewnętrznych wpływów. Wpływami temi są albo przedmioty rozmaite, albo siły, albo też w końcu funkcyje rozmaitych organów. Własność oddziaływania w pewien stały sposób na wpływy zewnętrzne, jest drażliwością; wszystko co obudzić ją jest zdolnem, stanowi bodziec; a działanie bodźca na drażliwość jest drażnieniem. Życie może tylko istnieć przy bodźcach i drażliwości, a zatém jest ciągłem drażnieniem. Słabość nie pochodzi z braku drażnienia, tylko wynika z małego jego natężenia. Zanadto silne bodźce sprowadzają również choroby, jak zanadto słabe. Stan umiarkowanego drażnienia oznacza zdrowie. Bardzo silne bodźce sprowadzają choroby ostre, bardzo słabe zaś choroby z upadkiem sił połączone, a zatem stan zdrowia i choroby różni się tylko stopniem natężenia drażnienia. Im słabiej działają bodźce na drażliwość, tém więcej wzmaga się ona. im zaś silniej, tém prędzej się wyczerpnie. Umiarkowany bodziec, umiarkowaną pobudzający drażliwość, wywołuje najwyższy stopień drażnienia. Wielki stopień drażliwości może tylko słabo znosić bodźce i dla tego jest pewnym rodzajem słabości, jak u dzieci. Mały zaś stopień drażliwości potrzebuje bardzo silnych bodźców i to jest słabością starców. Możliwość drażnienia może w dwojaki ustać sposób: 1) zanadto silny bodziec może drażliwość wyczerpać tak dalece, że już drażnienie nie nastąpi i to albo do czasu, albo na zawsze. Tego rodzaju osłabienie nazywa Brown bezpośredniem. 2) Umniejszenie albo zupełny brak bodźców, sprowadza także niemożność wywołania drażnienia i wtedy będzie osłabienie pośrednie. Drażliwość wzmaga się w takim razie coraz bardziej, zanadto wysoki jej stopień jest zwiastunem bliskiej śmierci. Chcąc w takim stanie zdrowie przywrócić, trzeba zaczynać od bardzo słabych bodźców. W gorączkowych np. chorobach, gdzie wielkiej summy potrzeba bodźców do wyleczenia, należy zaczynać od najsłabszych, ale nigdy nie trzeba osłabiać chorego przez zimno, upusty krwi i dyjetę. Siedlisko drażliwości jest w nerwach i mięśniach. Na każdą część systematu nerwowego działają gatunkowe bodźce, każdy zaś bodziec zrazu może tylko na część systematu nerwowego działać, pobudza jednak całą drażliwość. Część jednak ta, na którą bodziec działał bezpośrednio, jest zawsze najsilniej podrażnioną. Ponieważ zaś drażnienie zawsze jest ogólnem, dla tego nie może w jednej części być silniejszem, w drugiej słabszem, tylko stopień drażnienia, w bezpośredniej zajętej części cokolwiek się podnosi. Jeśli przeto w jakimkolwiek organie spostrzeżemy drażnienie, możemy być pewni, że ono udzieli się wkrótce samemu organizmowi.

Takim sposobem powstają choroby ogólne; miejscowe odróżniają się od nich brakiem szczególnego usposobienia. Ogólna szkodliwość zanadto silnych bodźców zależy na początkowem podwyższeniu wszystkich funkcyj i późniejszem ich ograniczeniu. Szkodliwość zaś bodźców słabych polega na zmniejszeniu funkcyj, chociaż na pozór zdają się być one podwyższonemi. W pierwszym wypadku trzeba draźnienie zmniejszyć, w drugim powiększyć, a to do stopnia, w jakim ono bywa za zdrowia. Oto jedyne wskazanie w leczeniu chorób. *Dr. K. K.*

Brown (Robert), jeden z najznakomitszych botaników angielskich, urodził się 1781 r. od najwcześniejszych lat życia okazywał szczególne zamiłowanie do nauk przyrodzonych. W roku 1801 na zalecenie Józefa Banks'a przeznaczony został w charakterze botanika do wyprawy pod kierunkiem kapitana Flinders'a wysłanej przez rząd Wielkiej Brytanii, celem poznania brzegów Nowej Hollandyi. Gdy w następującym roku dowódzca wyprawy postanowił udać się do wyspy Timor, Brown razem z malarzem kwiatów Ferdynandem Bauer'em pozostał w Nowej Hollandyi, Flinders zaś z powodu złego stanu okrętu, udał się do Europy, lecz wpadłszy w ręce Francuzów, lat kilka przepędził w niewoli na Ile de France. Brown zaś razem z twarzyszem swoim w roku 1805 powrócił do Anglii, z zebranemi przez siebie roślinami nowohollenderskiemi, w liczbie 4,000 gatunków, które zebrał, przebiegając okolice dotąd wcale nieznane, kraj van Diemen i wyspy cieśniny Bass. Opracowanie tak obfitych materyjałów wymagało kilku lat czasu, ku czemu znalazł środki, mając sobie poruczony przez Banks'a zarząd jego biblijoteki, zawierającej najbogatszy zbiór dzieł historyi naturalnej; w roku 1810 w Londynie, wydał: *Prodromus florae Novae Hollandiae,* lecz niezadowolony swą pracą zniszczył prawie wszystkie exemplarze tego znakomitego dzieła, które jednak przedrukowane zostało w Isis Oken'a, a dopełnione przez Nees von Esenbeck'a wyszło 1827 roku. Brown uzupełnił wiadomości o florze Australii dziełami: *General remarks on the botany of terra Australis* (1814) i *Supplementum primum florae Novae Hollandiae* (1830), do którego materyjał znalazł w zbiorach roślin dostarczonych przez innych podróżników. Zasłużona sława Brown'a sprawiła, że wielu podróżnych poruczało jemu do opracowania i wydania przez siebie zebrane rośliny. Takim sposobem opracował on dodatki botaniczne do opisów podróży po morzach polarnych, dokonanych przez Ross'a, Parry, Sabina i Franklin'a. Opisał rośliny zebrane przez Horsfield'a na wyspie Jawie od r. 1802—1805 i wydał je p. t.: *Plantae Javanicae* (1838—40); opracował zielnik zebrany w Abissynii przez Salt'a (1816), florę okolic ujścia Zairy do Kongo zebraną przez Smith'a, towarzysza Tuckey'a (1818), tudzież rośliny zebrane przez Oudney'a i Clapperton'a w środkowej Afryce. Po śmierci Banks'a, odziedziczywszy 1820 r. kosztowne zbiory jego roślin, nagromadzonych ze wszystkich stron świata, stał się nietylko pierwszym znawcą roślin lecz i jednym z najpierwszych botaników. Układ naturalny roślin wiele mu zawdzięcza, gdyż oznaczył dokładniej granice dawniejszych rodzin i rodzajów i ustanowił nowe tam, gdzie tego konieczna zachodziła potrzeba. W fizyjologii roślin porobił także ważne odkrycia, a między innemi dostrzegł ruch molekularny w pyłku kwiatowym, dotąd jeszcze niewyjaśniony dostatecznie, tudzież dowiódł, że pyłek kwiatowy przez tkankę słupków przenika aż do jajeczek. Prace tego rodzaju zebrał w dziele: *Rozmaitości albo dziełka botaniczne,* których wydanie niemieckie (*Vermischte botanischen Schriften,* Norymberga, 5 tomów 1827—34) opatrzone przypisami przez Nees von Esenbeck'a, jest prawdziwym skarbem botaniki naukowej. W r. 1849 został prezesem towarzystwa Linneuszowskiego; umarł na początku 1858 roku.

Brown (Jerzy), Irlandczyk, feldmarszałek rossyjski, urodził się 1695 roku. W roku 1730 zaciągnął się do wojsk rossyjskich i odznaczył się przy poskromieniu rokoszu przeciw cesarzowej Annie. W wyprawie tureckiej dostał się do niewoli, z której wróciwszy, mianowany generałem majorem. Miał udział w wojnie siedmioletniej, następnie był gubernatorem Inflant, godność tę piastował lat 30, umarł 1792 roku.

Browne (Maxymiljan Ulisses), hrabia, feldmarszałek austryjacki, urodzony w Bazylei 1705 roku, syn Irlandczyka, stronnika Jakóba II. Odznaczywszy się w armii austryjackiej, w bitwach we Włoszech, pod Parmą i Guastallą w r. 1739, został feldmarszałkiem lejtnantem i członkiem rady wojennej cesarskiej. W roku 1746 odniósł znaczne zwycięztwo nad Francuzami pod Placencyją. W roku 1752 mianowany gubernatorem Pragi i głównym dowódzcą wszystkich wojsk znajdujących się w Czechach, następnie, gdy Fryderyk II w roku 1756 przez Saxoniję do Czech wtargnął, cesarzowa Maryja Teressa wyniosła go na stopień feldmarszałka. Jakkolwiek pobity przy Lowositz t. r., zręcznym obrotem zmusił Prusaków do opuszczenia Czech. Pod Pragą dnia 6 Maja 1757 porażony na głowę przez króla pruskiego, umarł w témże mieście dnia 26 Czerwca.

Browning (Robert), tegoczesny poeta angielski, urodził się około r. 1810. Wystąpił on najprzód z powieścią wierszem napisaną, p. t.: *Pauline*, następnie z dramatem p. t.: *Paracelsus* (1835), w którym starał się rehabilitować tego filozofa, dodając przytém kilka postaci tych głębokich myślicieli, którzy spowodowali reformę. W r. 1837 przedstawiono na scenie historyczną tragedyję Browning'a, p. t.: *Strafford*, w której dzielnie jest odmalowany charakter i życie tego nieszczęśliwego ministra Karola I. W roku 1848 wydał zbiór szkiców dramatycznych p. t.: *Bells and pomegranates*, w której dostrzegać się daje widoczny zwrot ku realizmowi. Ostatnie jego dzieło: *Christmas eve and easter day* (1850), jest poematem filozoficzno-religijnym, pełnym śmiałych myśli i poetycznych opisów, lecz zarazem tych dziwactw i osobliwości, które wcale nie dodają wdzięku utworom poety.—Żona Browning'a, *Elżbieta Barret*, znaną jest także w literaturze angielskiej z dzieła p. t.: *Casa Guidi windows* (1851), wktór ém wymownie przedstawia ówczesny stan polityczny Italii.

Brózda, wyżłobienie ziemi w oraniu, dzielące zagony dla ściągania zbytecznej wody.—Ztąd zbruzdowane czoło lub lica, gdy zmarszczkami, fałdami okryte; ztąd wyrażenie *bróździć*, t. j. przeszkadzać, wykrętów szukać, aby rzecz jaka już umówiona i ułożona, gładko nie poszła i nie otrzymała pożądanego skutku. Tak Błażowski w tłómaczeniu Kromera pisze. „Jeśliby która strona w przymierzu *bróździć* coś chciała, żaden z obudwóch narodów polskiego i czeskiego, królowi swojemu, pokojem wichrzącemu dopomagać nie był powinien.”

Brózda, nazwisko rodziny kmiecej krakowskiej, we wsi Łobzowie, od wieków osiadłej pod samym Krakowem. Podanie miejscowe mówi, że za czasów Kazimierza Wielkiego, jeden z Bróździów był wójtem łobzowskim i on śmiałą skargą o skrzywdzenie kmiecia tejże wsi, przez kochankę tego króla Rokiczanę, rodem Czeszkę, przywiódł Kazimierza Wielkiego do tego, że ją oddalił od siebie. Postać Brózdy, mamy w dwóch sztukach: w operze Konstantego Majeranowskiego, p. n. *Kazimierz Wielki i Brózda*, Kraków 1822, i w librecie Józefa Korzeniowskiego, p. n. *Rokiczana*, Warszawa 1859 r.

Brózdówka, rodzaj zwierząt ssących *Reithrodon* Waterhous'a, złożony z trzech gatunków amerykańskich, do szczurowatych (*Glires*) należących.

Brózdy, rodzaj sideł stawianych w brózdach na skowronki.

Brózdy zagajne, miejsca w lesie, które w widokach gospodarstwa po-

winny być ochronione od przystępu ludzi i bydła, różnemi opatrują znakami. Do tych należą głębokie brózdy, jakiemi podobne miejsca otaczają i te nazywają *zagajnemi*, od wyrazu *zagaj*, *zagajnik* (ob.). *Ed. P.*

Brożek. Sieć pomniejsza na półobręczach okryta, do łowienia ptaków służąca.

Bruant (Libéral), architekt francuzki, żył w połowie siedmnastego wieku i dziś jest zapomniany, a przecież to on nakreślił plan *domu inwalidów* w Paryżu i sam kierował robotami, z wyjątkiem prześlicznej wieży, później do kościoła dodanej. Bruant był architektem królewskim, miał udział w budowie kościoła Augustynów, dziś zowiącego się Petits-Pères, a do którego Piotr Le Muet pierwsze położył fundamenta, oraz z Van'em nakreślił plany do kościoła *Salpêtrière*. Bruant, który był jednym z 28 założycieli akademii architektonicznej, umarł w 1697 roku.

Bruat (Armand Józef), admirał francuzki, urodził się 1796 r. w Kolmarze; odznaczywszy się w rozmaitych wyprawach, a mianowicie do wysp Otaheitskich, w 1851 r. po powrocie z Martyniki mianowany został wiceadmirałem, następnie dowodził flottą na morzu Śródziemném, a w wojnie 1854 r. eskadrą francuzką na morzu Czarném. Po zdobyciu Sebastopola mianowany został admirałem, a jego miasto rodzinne, w dowód uznania, ofiarowało mu szablę honorową.

Bruce, starożytna rodzina szkocka, która w XIV wieku przez czas niejaki osiadła na tronie tego kraju. Po śmierci króla Alexandra III (1285) i młodej jego córki Małgorzaty (1289), pomiędzy licznymi pretendentami do korony szkockiej byli także Jan Balliol i *Robert* Bruce, ojciec. Jakkolwiek ten ostatni z wygasłą rodziną królewską bliższy miał stopień pokrewieństwa, niż Balliol, przecież król angielski, Edward I, który zupełnie prawie kierował sprawami szkockiemi, słabemu Balliolowi przyznał tron Szkocyi. Stary Robert Bruce na to przystał i pozostał nawet wiernym stronnikiem Edwarda, gdy ten zupełnie sobie państwo szkockie przywłaszczył; kiedy jednak Wilhelm Wallace, który zbuntował się przeciwko panowaniu Anglików, w 1305 r. został zwyciężony i stracony, *Robert* Bruce, syn poprzedzającego, urodzony 1275 r., charakter przebiegły i śmiały, wystąpił z pretensyjami zmarłego ojca swojego do korony i niezależności swego kraju. Po upadku Wallace'a, Bruce potajemnie opuścił dwór angielski i powrócił do Szkocyi. Na zgromadzeniu magnatów, odbytém w Lutym 1306 r. w Dumfries, jednomyślnie przyznano mu tron i postanowiono z orężem w ręku zrzucić jarzmo angielskie. Edward I wysłał do Szkocyi wodza swego Aymera z Walencyi, który istotnie poraził na głowę wojsko Bruce'a w bitwie pod Methven; wielu magnatów szkockich stracono, nawet małżonka i córka Roberta wpadły w ręce Anglików. Bruce zmuszony uciec na jednę z wysp Hebrydzkich, po krótkim atoli czasie wystąpił znowu z nielicznym pocztem i Anglikom dużo wyrządził szkody; kilkakrotnie jednak chronił się do przyjaciół swoich w góry Carrik. Nakoniec Edward, na czele potężnej armii, stanął w Szkocyi, lecz dotarł tylko do Carlisle, gdzie go w Lipcu 1307 roku śmierć zaskoczyła. Syn jego, słaby i niewojowniczy Edward II, nic przeciw walecznemu Bruce'owi nie zdołał, ten bowiem takie czynił postępy, że po kilku latach pozostała Anglikom już tylko para warowni. W 1310 r. Edward II zawarł zawieszenie broni, ale Bruce pomimo to pustoszył prowincyje północne Anglii; Edward zamierzył więc rzecz stanowczo rozstrzygnąć i ze stutysiącznem wojskiem poszedł do Szkocyi, która liczyła tylko 30,000 bitnego żołnierza. Bruce w odległości dwóch mil od fortecy Stirling, obleganej przez jego

brata, Edwarda Bruce, zajął korzystną pozycyję w Bannockburn, w której go Anglicy 25 Lipca 1314 r. zaczepili; ci ostatni atoli tak krwawą ponieśli klęskę, że odtąd korona Bruce'a i niezależność Szkocyi już była ustaloną. Liczni i znakomici jeńcy posłużyli mu do wyswobodzenia własnej rodziny z niewoli angielskiej; kiedy zaś sam mieczem i ogniem niszczył Angliję, aż do hrabstw York i Lancaster, brata swego wysłał do Irlandyi, która przy jego pomocy pozbyła się również na czas krótki Anglików. Na żądanie Edwarda II, papież Jan XXII w 1318 r. wysłał legata do Anglii, który walczących miał skłonić do zgody; tymczasem Bruce o takim pokoju nie chciał ani słyszeć, za co legat rzucił na niego klątwę, a interdykt na Irlandyję. Bruce na to przecież nie zważał, a ufny w przywiązanie swego ludu, dalej corocznie nawiedzał północne prowincyje angielskie, jakoż Edward II za to w 1352 r. napadł znowu z przeważną siłą na Szkocyję, choć dla niedostatku żywności, rychły przedsięwziąść musiał odwrót. Nareszcie w Maju 1322 r. Bruce dał się nakłonić do 13-letniego zawieszenia broni. Wszakże kiedy młody Edward III pod opieką Mortimera wstąpił na tron angielski, Szkoci, korzystając z wewnętrznych zamieszek u nieprzyjaciół, corocznie znów wznawiali swoje napady. Mortimer powtórnie zebrał silne wojsko, ale tak mało wskórał, że ofiarował pokój, który też Bruce przyjął i podpisał 1 Marca 1328 roku. Król angielski pokojem tym uznał niezależność Szkocyi i prawowitość dynastyi Bruce'a, który umarł 1329 r. Król ten, jakkolwiek kraj swój na zewnątrz oswobodził, na wewnątrz jednak nie zdołał ustalić uszanowania dla władzy monarchicznej. — Po nim nastąpił ośmioletni syn jego, *Dawid* Bruce; ale Edward III, król angielski, poparł na współzawodnika do tronu Edwarda, syna zmarłego Balliol'a, który przy pomocy Anglików podbił rozchwianą w sobie Szkocyję i w 1332 r. kazał się ukoronować. Dawid dostał się do Francyi i tu później brał udział w wojnach z Anglikami. Powrócił on wprawdzie w 1342 roku na tron szkocki, ale w cztery lata potém dostał się do niewoli angielskiej i w 1370 r. bezpotomnie umarł. Po jego śmierci tron Szkocyi dostał się Stuartom (ob.).

Bruce (Jakób), sławny podróżnik, urodził się 1730 r. w Kinnaird w Szkocyi, uczęszczał z początku na wydział prawny w Edynburgu, później jednak poświęcił się kupiectwu. Mianowany w 1763 roku konsulem angielskim w Algierze, zajmował się gorliwie językami wschodniemi, a po kilku podróżach do Afryki środkowej i na nadbrzeża morza Śródziemnego, w 1767 roku udał się w towarzystwie biegłego rysownika do Azyi i zwiedził Baalbek i Palmyrę, gdzie uskutecznił rysunki najważniejszych zabytków starożytności, które podarował biblijotece królewskiej w Kew, w hrabstwie Surrey. Na wiosnę 1768 r. przybył do Kairu i ztąd zrobił wycieczkę na Nilu, płynąc pod rzekę ku źródłom; dostał się jednak tylko do Syjeny, zkąd powrócił do Kenne i karawaną następnie pojechał aż do Kosseir nad morzem Czerwoném. Ztąd popłynął znowu do Dżiddy i wzdłuż wybrzeży, a we Wrześniu 1769 roku powrócił do Marowa, na wybrzeżu afrykańskiém morza Czerwonego. Po licznych trudach i niebezpieczeństwach dostał się nareszcie do Gondaru, stolicy Abissynii, gdzie leczeniem na sposób europejski ospy, wielkie zjednał sobie znaczenie; podczas trzechletniego pobytu swego w tym kraju zwiedził źródła zachodniej odnogi Nilu, potóm przez północną Nubiję w Maju 1773 roku przybył do Alexandryi. po jedenastoletniej nieobecności powróciwszy do Anglii, zupełnie usunął się od wszelkich prac literackich i dopiero śmierć jego żony, w 1785 roku, skłoniła go do rozerwania się wypracowaniem dzieła pod tytułem: *Travels into Abyssinia* (5 tomów, Edynburg 1790); umarł 1794 roku. Dzieło to u współczesnych po-

zyskało reputacyję zbioru fikcyjnych wiadomości, chociaż późniejsi podróżni przekonali się, że go takiém mniemaniem niesprawiedliwie skrzywdzono, i że Bruce nawet, pod wpływem sprzyjających mu okoliczności, nierównie dalej dotarł w Afryce od wielu z jego następców.

Bruck (Karol Ludwik, baron), minister austryjacki, urodził się 1798 roku w Elberfeld, syn introligatora, z początku poświęcał się księgarstwu i wstąpił do wojska, jednocześnie zaś uczęszczał na prelekcyje uniwersyteckie w Bonn. W 1821 roku udał się do Tryjestu, w zamiarze uczestniczenia w Grecyi w wojnie o niepodległość, ale zatrzymano go w tém mieście i skłoniono do wstąpienia na nowo do kupieckiego kantoru; wkrótce ożenił się z córką znacznego bankiera i 1829 roku założył Lloyd austryjacki (ob.), a zręcznością i energiją sam głównie przyczynił się do wzrostu tej instytucyi. Wkrótce doszedłszy sam wielkiego majątku, otrzymał godność szlachecką i tytuł barona. W 1848 roku bronił w Tryjeście sprawy niemieckiej przeciw sympatyjom włoskim i wybranym został na deputowanego do zgromadzeniu narodowego w Frankfurcie. Niedługo potém rząd austryjacki mianował go swym pełnomocnikiem przy zawiadowcy państwa. Po rewolucyi wiedeńskiej w Październiku 1848 r., Bruck objął wydział handlu i robót publicznych w gabinecie austryjackim Schwarzenberg-Stadion. Tu brał udział we wszystkich ważniejszych aktach tej administracyi i w własnym wydziale ważne poczynił reformy, mianowicie dotyczące celnictwa i prawodawstwa handlowego. W 1851 roku, nie mogąc się zgodzić na projektowane oszczędności, opuścił ministerstwo i powrócił do Tryjestu, ale rozpoczęte przez niego połączenie ze Związkiem celnym niemieckim doszło pomimo to do skutku, a w Grudniu 1852 roku wysłany był nawet w tym celu do Berlina. Użyty następnie do układów z Sardyniją w przedmiocie sekwestracyi lombardzkich, w Czerwcu 1853 roku mianowany został internuncyjuszem austryjackim w Stambule, gdzie złagodził nieco wrażenie, wywarte gwałtownem wystąpieniu hrabiego Leiningen. Na początku 1855 roku powołany na ministra skarbu, urząd ten pełnił aż do Kwietnia 1860 roku, w którym to czasie, obawiając się kompromitacyi w sprawie o nadużycia pieniężne podczas kampanii włoskiej w 1859 roku, gdy przyjaciele jego, najznakomitsi bankierzy tryjesteńscy, zostali uwięzieni, a sam niespodzianie otrzymał dymissyję, w napadzie rozpaczy czy szaleństwa odebrał sobie życie. Nazajutrz po jego śmierci rząd austryjacki widocznie starał się o rzucenie na Brucka plamy przeniewierstwa, choć w kilka tygodni potém, po wyprowadzeniu bliższego śledztwa, usiłowano go znów usprawiedliwić.

Brückenau (Bruknów), miasteczko w Bawaryi, a w szczególności w dolnej Frankonii, leżące w pięknej dolinie Siny, o 3 mile od Kissingen, o 4 mile od Fuldy, a 9 mil od Wyrcburga. Liczba jego mieszkańców nie przenosi półtora tysiąca. Bruknów, wyniesiony na 915 stóp nad poziom morza, posiada 3 źródła: wernarcowe, synberskie i żeleziste. Wody ze wszystkich trzech źródeł są to szczawy, zawierające w sobie bardzo mało części zsiadłych. Nawet woda żelezista ma w funcie zaledwo 0,1 ziarna węglanu żelazowego. Temperatura tych wód: + 7 do 8° R. Używają ich więcej w formie kąpieli, aniżeli za napój; mianowicie osłabione, a ztąd drażliwe niewiasty, którym trzeba przysporzyć krwi. Powietrze Bruknowskie ma być bardzo orzeźwiające; łazienki i w ogóle wszystko, co tylko służy ku wygodzie i przyjemności przybyłych tu chorych, wyborne. Życie skromne, sielskie. Chorzy zjeżdżają się tu dopiero w połowie Czerwca. *Dr. F. Sk.*

Brucker (Jan Jakób), uczony niemiecki, urodził się w Augsburgu 1696 r., Uznany jako twórca historyi filozofii, którą przedstawił w dziele pod tytułem: *Historia critica philosophiae*, Lipsk 1791 tomów 5, przed wydaniem którego, miano w tym rodzaju same tylko wyciągi, bez żadnego systemu zebrane, same opisy, bijograficzne i drobne notatki, bez związku nagromadzone i często niezrozumiałe. Bayle (ob.), w uczonych studyjach swoich o filozofii starożytnej, surową odznaczających się krytyką, był zdolny wprawdzie podać stosowny wzór do podobnego dzieła; lecz do czasów Bruckera nikt ani pomyślał nawet o połączeniu wszystkich systematów filozoficznych w pewną choć zwięzłą całość. Dzieło jego odznacza się głęboką i obszerną erudycyją i pod względem bijografii filozofów, dokładniejszém jest od wszystkich innych. Nie hołdując żadnej wyłącznej szkole i nie broniąc jej sprawy, nie był zmuszonym do zaparcia się lub nieprzyjaznego traktowania pewnych nauk, jak to się w późniejszych znakomitych nawet historykach filozofii, często napotykać daje. Ta więc szlachetna niezależność i bezstronność Bruckera, do najważniejszych jego zasług policzyć się może. Oprócz wspomnionego dzieła, zostawił jeszcze wiele innych pism filozoficznej treści.

Bruckman (S), wybijał ostatnie pieniądze toruńskie w latach 1764 i 1765. W następnym bowiem roku wprowadzono ogólną reformę menniczną, skutkiem której tylko w Warszawie dla całej Rzeczypospolitej jednakową i dobrą monetę wybijać poczęto. Wernike w historyi Torunia nazywa Brükmana, Fryderykiem co musi być pomyłką, bo na monetach tylko *S—B* znajdujemy. *K. B.*

Brudecki (Zygmunt), ksiądz, przełożył wierszem i wydał w Poznaniu roku 1683: *Cztery rzeczy ostateczne człowieka, to jest Novissima, z których dwie pierwsze ks. Raderus, a drugie dwie ks. Jan Missius* po łacinie napisali. W Lublinie wydano je powtórnie 1739 i 1742 pod zmienionym tytułem: *Poeta Christiano Catholicus* i *Poeta chrześciańsko katolik, rozważający cztery rzeczy ostateczne.*

Brudno, wieś odległa o milę od Warszawy od strony Pragi. Między tém przedmieściem a Brudnem stoczoną została 1656 roku w miesiącu Lipcu stanowcza bitwa, w której walczyli osobiście z jednej strony król polski Jan Kazimierz, z drugiej król szwedzki Gustaw Karol i elektor brandeburgski Fryderyk Wilhelm. Elektor dowodził wojskiem na prawém skrzydle sprzymierzonych. Król szwedzki walcząc na lewém ze zwykłą sobie odwagą, o mało nie wpadł w ręce pancernych polskich. Trwała bitwa przez trzy dni, poczém sprzymierzeni zwyciężyli i osadzili Warszawę. W 1702 roku Karol XII wszedłszy do Warszawy, zwiedzał to miejsce sławnej owej bitwy, której wszystkie szczegóły z częstego czytania dziejów wojennych znajome mu były. W 1794 roku d. 4 Listopada przy szturmie do okopów pragskich, przy Brudnie stała rezerwa Suwarowa, z jazdy i artyleryi złożona.— Dziś wieś ta, stanowiąca wraz z folwarkiem własność zgromadzenia PP. Marcinkanek, ma 85 włók i 20 morgów rozległości, 41 dymów, ludności głów 287, to jest: chrześcijan 276, niechrześcijan 11, należy do gminy Brudno, a Parafii Praga.

Brudy, herb, inaczej *Koziegłowy*, albo *Zerwikaptur* (ob.).

Brudzew, miasteczko prywatne w gubernii warszawskiej, powiecie i okręgu konińskim. Posiada 2 kościoły murowane i szkołę elementarną. Ludności w r. 1859 było 808 głów, 3 murowane i 52 drewnianych domów. Odbywa się tu 6 jarmarków do roku.

Brudzewa (z), Kielc, herbu Nałęcz, w 1306 roku był wojewodą poznańskim.

Brudzewa (z), herbu Pomian, w **1342** był kasztelanem rozpirskim.

Brudzewa (Jarandz z), herbu Pomian, chorąży kujawski, z sejmu **1426** roku przeznaczono go wraz z Władysławem z Oporowa, by oświadczyli mistrzowi Krzyżackiemu, że Witold brat króla nie jest mocen rozdawać Połangi ani żadnej części Litwy bez wiedzy monarchy. Wtedy właśnie Krzyżacy, chciwi ciągłych zaborów w Polsce i Litwie, kusili się pozyskać Polangę i młyn Lubicz. W następnym **1427** r. był już wojewodą inowrocławskim i z mocy plenipotencyi królewskiej, wraz z innymi, dopełniał rozgraniczenia z Węgrami. W czasie zamieszań na Litwie wywołanych przez Swidrigiełłę i Zygmunta Kiejstutowicza, wyprawiony był w **1432** roku z Zbigniewem Oleśnickim w poselstwie, dla zrobienia układów z panami litewskimi, które zawarło korzystnie dla Polski. W **1433** wysłany był z innymi panami poselskimi do Słońska pod Raciążem, gdzie mieli przybyć posłowie Krzyżaccy i zawrzeć zgodę. Nie przybyli jednak; rozpoczęła się wojna, a w niej Jarandz brał czynny udział. Po śmierci Jagiełły w **1435** r. zwycięztwa polskie, a zewnątrz zgoda między cesarzem, papieżem i Czechami, zniszczenie przez to krzyżackich nadziei zaborów, przyspieszyło pokój brzeski. Na układach wystąpiły różne stronnictwa, bo i interessa były różnorodne. Najprzeważniejsze było stronnictwo kościelne pomiędzy Polakami, na czele którego stali Zbigniew Oleśnicki, Jarandz z Brudzewa i Dobrogost z Szamotuł i oni przystąpili do ułożenia warunków w formie ściśle królewskiej, choć wówczas Władysław Warneńczyk był małoletni: zaprzysiężenie tylko traktatu odłożono do późniejszego czasu (ob. *Brzeski traktat*). *L. H.*

Brudzewski (z Brudzewa), herbu Pomian, starożytny dom w Wielkopolsce. Pierwszym z domu tego, znanym w historyi jest Jarandz, podpisany na przywileju Kazimierza Wielkiego **1346** r., wydanym na erekcyję miasta Bydgoszczy. *L. H.*

Brudzewa (Mikołaj z), herbu Pomian, w **1455** r., był starostą brzeskim i poręczył za niektóre długi króla Kazimierza Jagiellończyka, a między innemi za srebra, wzięte na zastaw przez króla z kościoła gnieźnieńskiego. Król zapisał mu wtedy **800** grzywien na Brześciu. W **1460** r. był kasztelanem brzeskim, a **1471** r. wojewodą sieradzkim. Pożyczył wtedy królowi Kazimierzowi na jego potrzeby **100** grzywien i ubezpieczył je na podatkach ziem ruskich. *L. H.*

Brudzewa (Jan Jarandz z), herbu Pomian, kasztelan spicymirski, podpisał **1496** r. statuta Jana Alberta. W **1501** r. był kasztelanem kaliskim i podpisał elekcyję Alexandra Jagiellończzka. Następnie podpisywał statuta króla Alexandra w Piotrkowie **1504** i w Radomiu **1505** i Zygmunta I w Wilnie **1516** r. W **1512** r. został wojewodą łęczyckim; zmarł około **1521** r. *L. H.*

Brudzewski (Mirosław), z Brudzewa, h. Nałęcz, biskup poznański; syn Kielcza z Brudzewa i Elżbiety; doktor dekretów, kanonik poznański i proboszcz gnieźnieński. Pojechał do Rzymu i tam papieżowi bardzo się podobał, został nawet dataryjuszem stolicy świętej. Jędrzej Laskarys z Gosławic, biskup poznański, podawał kapitule w miejsce swoje Mikołaja z Kozłowa, uczonego kanonika krakowskiego (Łętowski, Katalog, t. 3, str. 168), ale gdy to się nie udało, biskup niedługo umarł. Kapituła już wyznaczyła dzień na elekcyję, kiedy się dowiedziała, że król popiera podkanclerzego koronnego Stanisława Ciołka, który był u niego w ogromnych łaskach. Król napierał gwałtownie na kapitułę, żeby obrała Ciołka. Tymczasem kiedy się wakans katedry poznańskiej długo przeciągał, papież Marcin V własną mocą mianował Mirosława, będącego w Rzymie biskupem i nawet wyświęcić go kazał. Nareszcie i kapituła opierająca się

długo, ustąpiła przed gniewem królewskim, *regio furori* i obrała Ciołka. Zaczął się spór pomiędzy królem a papieżem. Korrespondencyja szła uporna przez dwa lata, Mirosław domagał się praw swoich, ale król ani słyszeć o nim nie chciał i do objęcia dóbr biskupich nie przypuszczał go ani na chwilę. Zdaje się, że nawet do Polski nie powrócił, ale sprawę swoję mocno popierając w Rzymie, ciągle tam siedział. Ze zgryzoty najprędzej umarł w Rzymie, ale rok mniej pewny; wprawdzie Treter i Długosz podają za datę śmierci Mirosława, dzień 11 Lutego 1427 r., ale zdaje się że to nastąpiło w r. 1428. Po Mirosławie Ciołek prekonizowany 8 Kwietnia 1428 r. Pochowany Mirosław w kościele ś. Maryi de Populo w Rzymie, po prawej stronie wielkiego ołtarza. *Jul. B.*

Brudzewski (Wojciech, Blar z Brudzewa), sławny astronom polski, za panowania Kazimierza Jagiellończyka żyjący; urodzony we wsi Brudzewo w Sandomierskiém w r. 1445, początkowo uczył się w szkołach opoczyńskich, potém w akademii krakowskiej, gdzie w fizyce pod Michałem z Wrocławia, zaś w matematyce pod Janem z Głogowa, obu najznakomitszych podówczas professorów kształcąc, pierwszy wieniec doktorski w 1470, drugi w 1474 r., a potém i nauczycielstwo tamże otrzymał. W roku 1476 był przełożonym bursy węgierskiej, w r. 1482 dziekanem, a po roku wezwany do kollegijum mniejszego, uczył matematyki przez lat 11. Wtedy to Brudzewski był nauczycielem Mikołaja Kopernika, Bernarda Wapowskiego, Jakóba z Kobylina, Mikana, Mateusza Szamotulskiego i poety Konrada Celtesa, tudzież wielu innych, nawet z zagranicy dla słuchania go do Krakowa sławą jego zwabionych cudzoziemców. W roku 1494 został professorem teologii w kollegijum większém i kanonikiem ś. Floryjana, lecz niebawem książe Fryderyk Jagiellończyk kardynał biskup krakowski i arcybiskup gnieźnieński, wyrobiwszy mu w akademii pozwolenie, wysłał go do Litwy na urząd sekretarza, przy bracie swoim Alexandrze, podówczas wielkim księciu litewskim, który już dawniej poznał go był u nauczyciela swojego Jana Welsa i dla miłych obyczajów wielce polubił. Akademija atoli krakowska, bojąc się utracić na zawsze tak znakomitego matematyka i teologa, do roku mu tylko bawić w Litwie pozwoliła, zapewniając na ten przeciąg czasu prawo dalszych stopni i używania z beneficyjów korzyści. Wielki książe Alexander jednakże chcąc go dłużej przy boku swoim zatrzymać, utracone w akademii stopnie, urzędami duchownemi i dochodami przy katedrze wileńskiej, wynagrodził. Niedługo atoli nim cieszył się, bo po trzech latach pobytu umarł Brudzewski w r. 1497, mając lat 52. Z dzieł jego drukiem ogłoszonych lub w rękopiśmie pozostałych, znane są następne: 1) *Commentaria utilissima in theoreticis planetarum in studico generali Cracoviensi, per Albertum de Brudzewo pro introductione juniorum corrogatum, Impressum Mediolani arte. Ulderici Seinzenzeler; a. Chr.* 1495, in 8-vo. Jest to komentarz czyli wykład na Jerzego Purbachijusza, rozmyślań nad planetami, które wydał Jan Otto Herman de Valle Uracensae, uczeń Brudzewskiego w Krakowie. W przedmowie do Ambrożego Rosato, lekarza i radcy księcia medyjolańskiego; wydawca zaleca to dzieło jako najlepsze w swoim rodzaju, w istocie uznane było za takowe i używane do wykładu po akademijach włoskich. Książka dziś niezmiernie rzadka. 2) *Introductorium Astronomorum Cracoviensium;* 3) *Tabulae resolutae astronomicae pro supputandis motibus corporum coelestium,* oba w rękopiśmie znajdują się w biblijotece uniwersytetu jagiellońskiego w Krakowie. Są to kalendarze przez Brudzewskiego wyrachowane i spisane. Było bowiem powinnością professora astronomii, ułożony przez siebie kalendarz złożyć akademii na nowy rok, z przyłączeniem praktyki astronomicznej, to jest z przepowiedniami odmian powietrza

według rożnego położenia planet, oraz ze wskazaniem właściwego czasu na leki i sprawy ludzkie. 4) *De Constructione Astrolabii*; upowszechnienie wiadomości tegó narzędzia astronomicznego, godne było pracy Brudzewskiego, za jego bowiem czasów czynił ten instrument bardzo ważne przysługi astronomii i żegludze; 5) *Tractatus et Canones ad reducendum motum pro meridiano Cracoviensi*, rękopism znajduje się w biblijotece jagiellońskiej; 6) *Commentaria in sacrum librum Magistri Sententiarum Petri Lombardi*, jedyne dzieło teologiczne które własną ręką pisane, testamentem wydziałowi teologicznemu w Krakowie przekazał, lecz tego rękopismu podobno już teraz niema w biblijotece.

F. M. S.

Brudzewski (z Brudzewa, Mikołaj Jarandz), herbu Pomian, mianowany został w 1538 r. kasztelanem łęczyckim. W 1545 r. był wojewodą łęczyckim. Na sejmie 1548 r. w Piotrkowie odbytym, kiedy panowie i szlachta chcieli zmusić Zygmunta Augusta, do rozłączenia się z Barbarą i po odmównej przez króla odpowiedzi, Brudzewski był jednym z tych, co najwięcej dokazywali w senacie, upatrując obrazę w tej odpowiedzi. *L. H.*

Brudzyński (Stefan), z Brudzyna, herbu Prawdzic, w Kujawach; za panowania Kazimierza Jagiellończyka, w czasie nieszczęśliwej bitwy stoczonej pod Chojnicami, gdzie szlachta Wielkopolska znaczną poniosła klęskę, zagrzany rycerską odwagą, widząc pogrom swoich, przebiwszy się przez gęste nieprzyjaciół szyki, Balcera księcia żegańskiego zabił, ale oskoczony i ściśniony nawałem, wręcz się ścieraiąc poległ. W jednej mogile obu zwłoki na tym polu bitwy pochowano.

Brudzyński (Wojciech), dworzanin królów Alexandra i Zygmunta I, słynął z niesłychanej siły; podług podań Marcina Bielskiego współczesnego i Bartosza Paprockiego, sześciu ludzi w całkowitych żelaznych zbrojach, razem dźwigał do góry; konia siedząc na nim, gdy nogami ścisnął, a wrót się uchwycił, od ziemi w górę podnosił.

Brügge (po francuzku: *Bruges*), stolica zachodniej Flandryi, prowincyi należącej do królestwa belgijskiego; leży w bardzo urodzajnej płaskiej okolicy, na 12 kilometrów odległej od morza. Trzy kanały: gandawski, L'Ecluse i ostendzki, schodzące się w tém mieście, są tak głębokie, iż dają przystęp najładowniejszym okrętom. Ludność obecna miasta wynosi tylko 49,600 mieszkańców, lecz okrąg miasta tak jest rozległy, iż z łatwością pomieścić może 200,000, jak to było za świetnych jego czasów. Liczy ono 54 mostów, z których 12 jest drewnianych, otwierających się dla przepuszczania okrętów. Najznakomitsze gmachy są tu następujące: bazar, zbudowany w kwadrat na wielkim placu, z wieżą na 170 metrów wysoką, na której jest dzwonnica, mająca 48 dzwonów; ratusz w stylu gotyckim, zbudowany w końcu XIV wieku, posiadał niegdyś 33 statuy hrabiów i hrabin Flandryi, lecz takowe zburzyli Francuzi w 1792 r.; pałac sprawiedliwości, niegdyś rezydencyja hrabiów Flandryi, jako osobliwość posiada jeszcze w sali audyjencyjonalnej, zbudowanej w 1559 r., sławny drewniany komin z pyszną snycerską robotą, przedstawiającą prócz licznych ozdób i portretów, postacie Karola V, Maxymilijana i Maryi burgundzkich, Karola Zuchwałego i jego żony Małgorzaty. Zasługują jeszcze na uwagę: kościół Najświętszej Panny, z wieżą wysoką na 140 metrów: znajduje się tu statua Najświętszej Panny, dłuta Michała Anioła, za którą Horacy Walpole dawał 80,000 florenów, oraz mnóstwo znakomitych obrazów: Segbert'a, Crayer'a, von Oast'a i Quellyn'a. Tu są groby Karola Zuchwałego i jego córki Maryi burgundzkiej; kościół pod wezwaniem Zbawiciela, skromny na zewnątrz, lecz bogaty we-

wnątrz, mianowicie w obrazy znakomitych mistrzów; kościół jerozolimski, zbudowany przez Piotra Adornes na wzór grobu świętego; wreszcie kościół szpitala ś. Jana, w którym się znajdują relikwie ś. Urszuli i na murach którego Hemling wymalował *Męczeństwo jedenastu tysięcy dziewic kolońskich*; jestto arcydzieło, które Brügge za swój najdroższy skarb uważa. Brügge jest stolicą biskupią, ma sąd przysięgłych i wyższe władze administracyjne zachodniej Flandryi. Posiada prócz tego kollegijum królewskie, akademiję sztuk pięknych, muzeum, ogród botaniczny, biblijotekę publiczną, zawierającą do 9,000 tomów i 450 manuskryptów, teatr i liczne zakłady dobroczynne. Głównym przemysłem mieszkańców są tkaniny wełniane, bawełniane i koronki, jako też browary, dystylarnie i warsztaty okrętowe. Handel stanowi wywóz produktów rolnictwa i przemysłu krajowego, oraz przywóz win i korzeni zagranicznych, lecz ostatni nie jest tak kwitnącym, jak w innych miastach belgijskich. Brügge jest jedném z miast, które najwięcej zachowało swoją fizyjonomiję średniowieczną; początkiem sięga ono aż do III wieku, kiedy ś. Chryzol opowiadał ewangeliję w tych stronach. W VII wieku było już stolicą Flandryi. Jeszcze przed zdobyciem Anglii przez Normandów, handel jego morski był nader rozległy, później zaś doszedł do tego stopnia, iż wraz z panami normandzkimi, kupcy z Brügge tworzyli w Londynie oddzielną koronę, udarowaną licznemi przywilejami. Bogactwa tego miasta w wiekach średnich były ogromne, o czém świadczą liczne z tamtych czasów pozostałe pomniki. Kolejne zasypanie się piaskiem dwóch portów Sluys i Daunne, przeciwko któremu nic poradzić nie mogli mieszkańcy, zwłaszcza gdy wciąż byli zajęci wojnami domowemi, przyczyniając się do upadku tego miasta, sprzyja jednocześnie wzrostowi rywalizującej z niém Antwerpii. Wypadki które spowodowały niewolę cesarza Maxymilijana (1488), zadały ogromny cios handlowi brüggskiemu i jedynie monopol na wełnę, która się stała bardzo ważnym artykułem, po utracie przez Anglików miasta Calais (1460), ochronił go od zupełnego upadku. Liczne emigracyje z powodu prześladowań religijnych, w czasie krwawego panowania Filipa II, niemniej smutne wywołały następstwa. W XVI wieku Brügge sławne było w Europie swojemi kobiercami, a pierwsze gobeliny w Paryżu wyrabiać miał niejaki Jans, czyli Jansen z Brüggi. Utrzymują także, iż w tém mieście pierwszy Berken v. Berquen, zaczął szlifować dyjamenty. W r. 1704 Hollendrzy oblegali Brügge, a w r. 1708 i 1745 zdobyli je Francuzi. W czasie połączenia Belgii z Francyją, to miasto było stolicą departamentu Lys. Do szczegółów o tém mieście dodajemy, iż w niém Filip Dobry ustanowił order Złotego runa. Kobiety w Brügge odznaczają się pięknością.

Brühl (Henryk), *Bryl* hrabia, minister saski u Augusta III króla polskiego; urodził się 13 Sierpnia 1700 r. w Gangloff-Sommern w Turyngii. Był najmłodszym synem Jana Mauryсego i Zofii von der Heyde. Rodzeństwo było obszerne, synów tych wszystkich mieli starzy Brühlowie czterech: Fryderyka Wilhelma, Jana Adolfa, Jana Mauryсego i Henryka, oraz jedną córkę, która poszła za Eryka Volckmara de Berlepsch, starostę cyrkułowego w Turyngii. Ojciec Henryka i bracia, służyli różnym rozdrobnionym książętom w dzielnicach saskich, ojciec był tajnym radcą u księcia Wejssenfelsu. Sam Henryk wszedł w służbę księcia i był naprzód paziem przy Fryderyce Elżbiecie, wdowie po Janie Jerzym księciu saskim, tejże dzielnicy wejssenfelskiej. Przeszedł potém na pazia do dworu Augusta II. Wychowanie jego było bardzo zaniedbane, niemiał żadnej nauki ale umiał się podobać, odznaczał się największą dokładnością w służbie i niesłycha-

ną szybkością w wykonaniu danych rozkazów. Był zawsze na zawołanie, grzeczny zawsze dla wszystkich, nawet dla niższych od siebie i tém także ujmował ludzi. Był młody i ładny, miał szczęście, więc się bystro posuwał w urzędach; został wreszcie szambelanem królewskim, radcą stanu w Saxonii, August II zawsze go brał z sobą, ile tylko razy jechał do Polski. Po śmierci jego uwiózł insygnia i klejnoty koronne do Drezna. Wtedy cała była jego ambicyja, żeby królem polskim zrobić nowego elektora, a gdy to szczęśliwie się udało, uzyskał serce Augusta III. Został prezydentem sądów królewskich w Saxonii i ministrem spraw wewnętrznych. Psuł mu jeszcze humor Sułkowski, który był pierwszym ministrem w Saxonii, tego przez niecne intrygi usunął i odtąd sam jeden bez podziału ma serce królewskie. Przez protekcyję pańską ożenił się z Kollowratówną, córką magnata czeskiego i urósł znakomicie tém małżeństwem, w stosunki i w powagę. Cesarz Karol VI, dla Kollowratówny zrobił jego samego i trzech braci Brühlów hrabiami 27 Maja 1737 r. Odtąd pycha jego bez granic i chęć przewodzenia. Udawał się za potomka znakomitego rodu. Jako minister saski, owładnął głową i sercem króla, był jego prawą ręką. Głos Brühla teraz stanowić zaczął nawet w polityce europejskiej. Z natchnienia królowej, której się chciał we wszystkiém podobać, zawarł traktat zaczepny i odporny z Maryją Teressą. Ztąd wielkie nieszczęścia obaliły się na Saxoniję, którą zniszczył Fryderyk regnant pruski. Król na wszystko mu pozwalał, aby tylko Brühl dostarczał mu pieniędzy. Nabył niezmiernych wtedy dóbr w Saxonii. Ambicyja jego sięgała tak daleko, że chciał i w Polsce być samowładnym ministrem, ale to trudno było, nie miał indygenatu a sejmy niedochodziły, żeby się mógł o indygenat postarać. Więc inaczej poradził sobie, w czém pomagali mu Czartoryscy, którzy o szerokich planach politycznych w ojczyźnie zamyślali, chcąc zreformować rząd. Za pomoc w tym względzie u króla obiecywali mu szlachectwo polskie i urzędy. Za ich wiedzą, Brühl kupił w Polsce dobra Sierakowskie, od królowej Stanisławowej Leszczyńskiej. Wyszła sprawa o nieważność kupna przed trybunał koronny, że Brühl nie był szlachcicem. Wtedy minister złożył przed trybunałem Kazimierza Rudzieńskiego, kasztelana czerskiego, fałszywą swoją genealogiję w r. 1749 i dowiódł na mocy jej, że pochodzi w prostej linii od Jana Brühla, podkomorzego poznańskiego, dziedzica Sowin, Turowa, Ocieszyna, Kuczyny mniejszej i Pakosławia w Wielkopolsce, z czasów Kazimierza Jagiellończyka, że syn tego podkomorzego Jan, przeniósł się do Saxonii i dostał już r. 1497 patent na dobra Gangloff-Sommern, że od brata tego Jana pochodzą Ociescy herbu Jastrzębiec, z których poszedł sławny kanclerz koronny i t. d. Trybunał genealogiję zatwierdził, a tém samém wbrew sejmowi zrobił Brühla szlachcicem polskim. Odtąd minister pisać się począł hrabią z Ocieszyna Brühlem, herbu Jastrzębiec. Dopiąwszy swego Brühl nie chciał się władzą i wpływem dzielić z Czartoryskiemi, ale sobie w Polsce poszukał własnego stronnictwa, a łatwo to było, gdy panowie drżeli na urzędy i kłaniali się każdemu kto urzędy dawał, nawet sprzedawał. Córkę swoją Brühl wydał za Jerzego Augusta Mniszcha, którego zrobił marszałkiem nadwornym koronnym. Przez Mniszcha leciały łaski dworskie; pani Mniszchowa sama miała wielkie względy u dworu, ztąd powoli zaczęło się wiązać naokoło Brühla stronnictwo całkiem dworskie, wbrew familii przeciwne. Trzecią historyczną postacią w tej klice był Kajetan Sołtyk biskup kijowski, którego Brühl i Mniszech krakowskim zrobili; w ich rękach było to najpokorniejsze narzędzie dumy i ambicyi. Stronnictwo to dworskie dalej opierało się na Potockich i Radziwiłłach, nie chciało reformy rządu, ale

utrwalenia dawnego stanu rzeczy. Stronnikom narodowym chodziło o zasady, Brühlowi i klice dworskiej o dobro doczesne, sam zaś minister głównie łapał pieniądze. Zaczęły się więc przekupstwa i handlowanie urzędami na wielką skalę, za nic przekupstwa które rozpowszechniała Bona, lub Maryja Kazimiera. Stan rzeczy w XVIII wieku był pod tym względem okropniejszym jeszcze, bo skutkiem nierządu, ruin wszelkich w Rzeczypospolitej, w kraju przybyło, ruin nie majątkowych, ale umysłowych, patryjotycznych, a ludzie wstyd stracili. Przyszło do tego, że Brühl sprzedawał senatorstwa, starostwa i wszelkie urzędy, że brał pieniądze od kilku spółzawodników o jeden urząd, że na licytacyję puszczał swoją łaskę, że zawodził i obiecywał. Nietylko stronnicy dworu kupowali od niego urzędy, ale i Czartoryscy, żeby mieć w kraju stronników na znakomitych stanowiskach, musieli uniżyć dumę swą i zakupywać urzędy. Więc na ostro byli z Brühlem na sejmach i trybunałach, w rządzie; w tajemnicy zaś gabinetowej godzili się z nim, układali. Nieraz ustępstwa zdobywali sobie gwałtem, przemocą lub kombinacyją. Brühl ogromne do kieszeni swojej gromadził milijony z kraju biednego, który łupił. Smutna rzecz pomyśleć, nie o tém, że był Brühl, ale o tém, że panowie się jemu kłaniali i że o łaskę jego zabiegali; na wyścigi biegli do niego i chcieli wchodzić z nim w związki familijne, nawet ten zuchwały wojewoda kijowski, co utopił synowę swoją za to, że nie była godną jego krwi, nawet ten wojewoda wydał córkę swoją za syna Bryla. Brał i sobie minister urzędy polskie, w r. 1748 dostał starostwo lipnickie czy lipińskie, w województwie krakowskiém, w tymże roku piaseczyńskie na Mazowszu pod Warszawą, w r. 1752 bolimowskie, a 1757 r. po śmierci królowej Maryi Józefy, spiskie, które mu czyniło dochodu rocznego 2,000 dukatów. W r. 1752 został jenerałem artylleryi koronnej, chorągwie hussarskie w wojsku koronném brał jednę po drugiej w r. 1750, a w r. 1752 dostał regiment pieszy artylleryi koronnej. Miał już wtedy wiele orderów: Orła Białego, św. Henryka, św. Jędrzeja, Orła Czarnego. Pisał się wtedy: *liber baro in Forsta et Phordten*, dziedzicem na Turwi, Sowinach, Pakosławiu, Miechanowie, Gołębowie, Górce i Łodzi. Na sejmie grodzieńskim z r. 1752, powstały o to ogromne wrzaski, że chociaż dyssydent, wziął jeneralstwo artylleryi, ale to nic nie pomogło w brew prawu z r. 1733. Brühl obrany bywał i posłem na sejmy, tak np. posłował w r. 1758 z sochaczewskiego, naturalnie tylko dla honoru. Najokropniej łupił Polskę; było to w czasie wojny siedmioletniej. Kiedy w Saxonii nie mógł, więc w Polsce dokazywał. Ułożyliśmy sobie taxę z różnych listów i dokumentów tej epoki, ile Brühl pobierał od panów polskich za urzędy: na przekonanie to wielu, którzy uniewinniają Brühla, że nie zebrał swoich skarbów przez zdzierstwo lub nieuczciwym sposobem, ale że wszystko co miał, był winien szczodrobliwości królewskiej (Encyklop. Powsz. Glüksberga, t. III, str. 638). Przebrało się nareszcie i cierpliwości, Czartoryscy jawnie wystąpili do boju. Najdotkliwszy cios spotkał wszechwładnego ministra na sejmie w r. 1762, synowi jego zarzucono nieszlachectwo i wyrzucono go z izby. Na wielkie rzeczy się zanosiło, ale Brühl nie doczekał jednak upadku rodziny swojej w Polsce. W Kwietniu 1763 r. wyjechał do Saxonii z królem, po długiém bo aż 7-letniém oddaleniu od tego kraju; pokój hubertsburgski otwierał mu te wrota. Przed wyjazdem, jeneralstwo artylleryi zdał na syna Fryderyka. Król umarł w Dreźnie prawie nagle 5 Października; był to cios największy dla Brühla, bo z królem i panowanie jego się skończyło. Rzeczywiście, zaraz nastąpił sekwestr dóbr jego w Saxonii, nakazano śledztwo, które miało wykazać źródło bogactw ogromnych Brühla. O jego zbytkach opowiadają cuda. Żartował sobie z tego Fryderyk II pruski, który opowiadał, że ze wszystkich history-

cznych osób swojego wieku, Brühl najwięcej miał sukien, 365 par na każdy dzień roku, toż mnóstwo zegarków, cacek, trzewików, bótów i pantofli. Przepychem króla swojego przechodził. Saxoniję zrujnował Brühl, Polsce nie dał się otrząść z upadku, w którym była pogrążona. Żadnej moralnej myśli, żadnej idei dodatniej nie reprezentował ten bez serca i bez rozumu wielkiego dworak. Mówią, że zbytkiem swoim przyczynił się do podniesienia nauk i kunsztów; zebrał w istocie znakomitą biblijotekę, ciekawa jednak rzecz co z niej i kiedy czytał, będąc sam dobrze ograniczony w wiadomościach. Był jednak dobór książek w tej biblijotece i piękna bardzo w nich oprawa. Zgryziony śmiercą króla i prześladowaniami nieprzyjaciół, umarł 28 Października 1763 r.; żonę stracił na półtora roku przedtém 11 Maja 1762 r., nagrobek jej wystawił u Kapucynów w Warszawie. Chciano go nawrócić do kościoła przed śmiercią, ale żadne namowy nie skutkowały, uparł się stanowczo. Pochowany w Pfordten z wielką okazałością, na jaką wyznanie ewangelickie pozwalało. Dzieci miał niezmiernie dużo, pięć córek i czterech synów. Córki oprócz Mniszchowej poumierały. Mniszchowa później rej wielki wodziła w konfederacyi barskiej. Trembecki powiedział o nim w odzie na śmierć kanclerza Czartoryskiego:

„Niebezpieczny faworyt pod monarchy cieniem,
Kąkol zamieszek, pańskiem rozsiewał imieniem...”

Od tego Brühla jest znany w Warszawie pałac brühlowski; minister obok pałacu królewskiego saskiego zbudował sobie drugi, żeby lepiej pana pilnował, a wiadoma rzecz była, że nikt się nie mógł widzieć z królem bez jego wiedzy. O Brühlu niezmiernie wiele pisano, życie i charakter jego, opisał obszernie po niemiecku Justi; wyszło to dzieło w Lipsku 1760—4, w trzech tomach. Jest i francuzka książeczka bardzo ciekawa: *La vie....*, ale w niej więcej jest anegdotycznych szczegółów, a nawet mielibyśmy podejrzenie, że i wiele zmyślonych, jest to rodzaj dziełka: *La Saxe galante*. Po polsku najobszerniejszą wiadomość o Brühlu, skreślił Mikołaj Malinowski i wydrukował je w: „Źródłach do dziejów Polski,” Wilno 1844, w dwóch tomach, w tomie drugim. *Jul. B.*

Brühl (Fryderyk Aloizy Józef, hrabia), generał artyleryi koronnej, starosta warszawski. Zwą go błędnie jedni Stanisławem Ludwikiem, a drudzy Aloizym Maciejem. Syn Henryka ministra Augusta III i Maryi Kollowratówny, urodził się w Dreznie 21 Czerwca 1739 r. Uczył się w Lipsku i w Lejdzie w uniwersytetach. W r. 1750 książe Czartoryski wojewoda ruski złożył dla niego starostwo warszawskie. Że Brühl młody miał dopiero lat 12 i prawnie starostą być nie mógł, król dodał mu lat (18 Sierpnia 1750). Wjazd był wspaniały zaraz na starostwo z pałacu saskiego do zamku; Brühl przysięgał na urząd przed Stanisławem Poniatowskim wojewodą mazowieckim, ojcem późniejszego krola. Wziął chorągiew pancerną po śmierci Szołdrskiego wojewody inowrocławskiego d. 21 Sierpnia 1757 r. Poseł w r. 1758 na sejm z Zakroczymia. Później jako ochotnik brał udział w wojnie siedmioletniej. Po ojcu wziął starostwo lipnickie w krakowskiem dnia 29 Grudnia 1759 r. potém bolimowskie i błońskie pod samą Warszawą. Następnie minister, ożenił syna z Potocką starszą córką dumnego wojewody kijowskiego, dziedzica na Krystynopolu i Humaniu; ślub odbył się w Krystynopolu dnia 8 Stycznia 1760 r., dawał go biskup łucki ksiądz Antoni Wołłowicz. Ale niedługo zaczęły się kwasy w małżeństwie: Potocki robił z siebie ofiarę, że córkę za Brühl'a wydawał, miał w tém oczywiście jakieś widoki, które kiedy chybiły, nienawiść zastąpiła miejsce miłości, a państwo młodzi i rodzice wydali sobie nawzajem nieprzebłaganą wojnę. Spory te i zadraźnienie miłości własnej, mogłyby posłużyć za kanwę do bardzo zajmującej

opowieści historycznej, w którejby miejsce było odmalować dworaków i wiek Augusta III. Młody Brühl osiadł w Młocinach i umiał sobie uprzyjemnić życie. Nauki miał wiele, zdolności dosyć i mówił kilką językami europejskiemi, więc bawił się literaturą, był wybornym muzykiem, biegle rysował i malował olejno. Król zlewał na niego przywiązanie jakie miał do ojca. Posłał go pod koniec roku **1760** do Wiednia z powinszowaniem małżeństwa arcyksięcia Józefa z księżniczką parmeńską. Za powrotem do Polski, cześnik wielki koronny od dnia **4** Maja **1761** roku, posłem był wtedy na sejm z czerskiego. Orła białego dostał w Sierpniu **1761** r. W Marcu **1762** r. jeździł winszować wstąpienia na tron Piotrowi III do Petersburga. Kiedy się burza zawzięła na Brühl'ów, wyrzucony z izby poselskiej w r. **1762**. Gniewała szlachtę polską etykieta jaką się Brühl młody otaczał. W dzień zaciągały przed nim niemieckie warty w pałacu saskim, oddawano mu honory wojskowe, gdy miał wysoki stopień w regimencie lejb gwardyi saskiej. Stary Brühl nie dopuszczał do syna straży starościńskiej, mówiąc: że ma syn dosyć wygody ze swoich Niemców. Mimo te wszystkie nieukontentowania, Brühl został po ojcu jeszcze w r. **1763** generałem artylleryi koronnej. Po śmierci króla, Brühl nasz pozostał wierny Rzplitej, wszystko co niemieckie schroniło się do Saxonii, ale Brühl jeden pokochał Polskę. Burza wielka zwaliła się powtórnie na niego większa od pierwszej, przetrzymał ją. Familija, która rej wodziła w bezkrólewiu, miała pozbawić Brühlów szlachectwa polskiego i wszystkich urzędów, odebrała im wreszcie jedno i drugie. Podpisał jednak Fryderyk elekcyję Stanisława Augusta razem ze swoją ziemią warszawską. Wreszcie zemsta byłaby nieszlachetną z rąk tryjumfującego stronnictwa, zrozumiał to król i wynagrodził świetnie Brühlom dotychczasowe prześladowania losu. Nadał indygienat na sejmie koronacyjnym jemu i bratu, zabezpieczył im wszystkie dziedzictwa w Rzeczypospolitej. Mianował Fryderyka powtórnie generałem artylleryi koronnej dnia **22** Grudnia **1764** r., że zaś starostwo warszawskie było rozdzielone pomiędzy wiele osób, dał mu expektatywę na starostwo to i na drugie lipnickie z miasteczkiem Białą d. **29** Grudnia. Generał skupił cząstki zaraz i jeszcze w końcu tegoż r. **1767** odzyskał całe swoje starostwo warszawskie, juryzdykcyją już miał od króla. Sejm koronacyjny dał też Brühlowi kwit z generalstwa dawnego artylleryi. Pamiętne są dla Warszawy te czasy, w których starostą był Fryderyk. Miasto rosło w budowle, ulice się prostowały, pola i grunta starościńskie pokrywały się drzewami i kamienicami, wypełniała się stolica. Żaden dotąd starosta nie przyczynił się tyle do upiększenia miasta, co Brühl. W czasie konfederacyi barskiej żona jego Potocka wiele przeciw królowi burzyła szlachtę, sam generał cicho siedział. Podnosił przez ten czas artylleryję koronną. Był to wojskowy z upodobania i generał artylleryi nie z nominacyi tylko, jak wielu podobnych mu urzędników było w Polsce, ale z rzemiosła: za dawniejszych generałów artylleryja nasza świetniała czynami wojennemi, za Brühla naukowem wykształceniem. Na sejmie delegacyjnym **1772—5** roku oznaczono granice władzy generalskiej; komendanci fortec byli zależni od niego, przed hetmanem tylko się rachował ze swojego wydziału, hetmana i departament wojskowy tylko miał nad sobą. Prochownie i ludwisarnie należały do niego. Stopień jego porównany był ze stopniem generała-lejtnanta. Miejsce jego wśród dygnitarzy było po obożnych wielkich przed generałami inspektorami. Pensyja jego rozmaicie się zmieniała: naprzód pobierał **25,000** złp., potém od **1768** r. **30,000** złp. i w **1775** roku aż **40,000**. Na sejmie Mokronoskiego powrócił Brühl do **30,000** złp. Szczegóły o jego pracach i zasługach są w dziełku: *Panowie niemieccy na dworze Stanisława Augusta,* w którém skreślony jest obszernie

życiorys tego Brühl'a (str. 25—64). Żona, siostra pana Szczęsnego, z którą się wreszcie pogodził, umarła roku 1779 i zostawiła mu dożywociem piękne dobra w Galicyi, umarła na suchoty. Ożenił się wtedy generał po raz drugi z Maryjanną Potocką córką Ignacego cześnika wielkiego koronnego i księżniczki Sułkowskiej, a wdową po Sołłohubie staroście ejszyskim generałowiczu artylleryi litewskiej; ślub był w Warszawie 24 Sierpnia 1780 r. Zostawszy na sejmie z r. 1780 członkiem rady nieustającej, zasiadał przez dwa lata w departamencie wojskowym. Gdy mu się syn urodził, cały korpus artylleryi był dziecka ojcem chrzestnym, bił złote i srebrne medale na pamiątkę; król porucznikiem mianował dziecko, które żyło ledwie dni kilka. Żona druga, którą bardzo kochał, umarła dnia 23 Listopada 1782 roku. Pochowana pod Warszawą na Bielanach. Brühl ledwie śmiercią tej bolesnej straty nie przypłacił. Wtedy już i dla Polski się zmienił. Powoli zrzucał się ze swoich urzędów i godności. Sprzedał starostwo warszawskie 30 Listop. 1785 r. Potém przed samym sejmem wielkim dla Szczęsnego sprzedał generalstwo artylleryi. Wyjechał do Saxonii i osiadł w Pfordten. Pisywał komedyje, które malowały świat wyższy, a odznaczały się żywym kolorytem i trafnym dowcipem. Kilka nędznych tłómaczeń sztuk jego zawędrowało i do Polski. Zjeżdżał do Drezna dla teatru. Ożenił się po raz trzeci z hrabianką Cosselówną czy z Schafgotschówną, a może dwa razy jeszcze się żenił. Chciał odwiedzić brata Karola w Berlinie i nie dojechawszy do niego, umarł na drodze dnia 27 Stycznia 1793 r. W języku polskim mamy dwie jego komedyje: 1) *Podrzutek czyli dziecię znalezione*, w 5 aktach, tłómaczył J. S., wyszło w Warszawie u Dufoura 1782 r. i 2) *Figiel za figiel*, tłómaczenie Wojciecha Bogusławskiego, sztuka grywana w Warszawie ale nie drukowana, (Bentkowski, *Hist. lit. pols.*, tom I). *Jul. B.*

Brühl (Karol Adolf, hrabia), syn Henryka ministra Augusta III i Kollowratówny, brat Fryderyka generała artylleryi koronnej, urodził się w Dreznie dnia 3 Kwietnia 1742 r. Początki służby wojskowej odbył we Francyi i w r. 1758 jako adjutant generała Chevert, a w r. 1759 jako adjutant generała Broglie. W r. 1762 pułkownik w regimencie kawaleryi saskiej, w chwil kilka generał-major, w lecie 1763 r. już został generałem-lejtnantem. Z łowczego nadwornego litewskiego, cześnikiem wielkim koronnym po bracie Fryderyku mianowany dnia 30 Marca 1763 r. Po ojcu wziął starostwo spiżskie w r. 1763. Następnie pozbawiony urzędów w bezkrólewiu, w r. 1764 otrzymał wspólnie z bratem indygenat polski. W Grudniu 1764 r. dostał expektatywę na starostwa kampinoskie i bolimowskie, ustąpił w roku 1765 z Kampinosa Xaweremu Branickiemu. W r. 1775 dostał po konstytucyi 30,000 pensyi ze skarbu koronnego. Fryderyk król pruski wezwał go w r. 1786 do edukacyi swych braci, jako człowieka znakomicie ukształconego, odtąd ostatki życia spędził w Berlinie. Miał wiele orderów. Został generałem kawaleryi pruskiej. Posłem bywał kilka razy do Petersburga, bo lubił go bardzo widywać cesarz Pawel. Umarł d. 4 Lipca 1802 r. w Berlinie. *Jul. B.*

Brühl (Albert Chrystyjan Henryk), syn Henryka, brat Fryderyka i Karola, urodzony dnia 11 Lipca 1743 r., był szambelanem saskim i generałem-majorem. Łowczym nadwornym litewskim mianowany w Kwietniu 1764 roku po bracie Karolu. *Jul. B.*

Bruk (z niemieckiego *die Brücke*, most), wyłożenie ulicy lub drogi kamieniem, lub innym jakimbądź materyjałem; służy do ułatwienia kommunikacyi. Kartagińczycy pierwsi zaczęli brukować ulice swych miast. W Rzymie w 188 lat po zaprowadzeniu rzeczypospolitej, pod konsulem Appijuszem Klaudyjuszem, wzięto

się do brukowania ulic. Pierwsza droga brukowana przez Rzymian, była około r. 512 po założeniu Rzymu. Paryż dopiero około roku 1155 pod królem Filipem Augustem przedsięwziął podobne roboty, i to zabrukowano tylko 2 ulice przez środek miasta przechodzące i w środku się przecinające, z których jedna szła od południa na północ, druga od zachodu na wschód. Ztąd też te dwie ulice nazywały się *ulice krzyżowe*. Dobry bruk powinien zadosyć uczynić następującym warunkom: 1) aby nie przepuszczał wody, która mogłaby sprawić podmycie gruntu spodniego; 2) aby był złożony z materyjałów mogących stanowić opór uderzeniu, lub też tarciu wynikającemu z jazdy; 3) nakoniec aby jego powierzchnia nie była ani bardzo gładką, ani bardzo równą, oraz aby posiadała daną obłąkowatość i przedstawiała niektóre nierówności, mające na celu stanowić punkt oparcia kopytom koni. Przy urządzaniu bruku rozmaite gatunki kamieni są w użyciu, a mianowicie: głaz, granit krzemionkowaty, bazalt, porfir, łupek, piaskowiec i kamień polowy, zwyczajnym zwany. Im kamień jest twardszy, tém lepszy do użycia. Kamienie brukowe jakiej bądź są natury, układają się na warstwę piasku około ½ stopy grubą. Piasek to z powodu swej *nieściśliwości* daje możność rozłożenia ciężaru, który ma do zniesienia bruk, na podstawę nieco większą od tej, jaką posiada kamień. Przy budowie należy dobierać kamienie jednej i tejże samej twardości, inaczej bowiem kamienie miększe szybko się zużywając, są powodem formowania się w bruku dołów, niebezpiecznych dla jazdy. W ogólności bruk w miastach zajmuje całą szerokość ulicy. Na drogach zwyczajnych zajmuje tylko sam środek, to jest szerokość odpowiednią do potrzeby. Aby koła schodząc na boki, nie niszczyły kamieni na krańcach bruku ułożonych, daje się w tem miejscu kamienie większych wymiarów, których cały szereg nazywa się *listwą* albo *burtą*, każdy zaś kamień *burtowcem*. Materyjały używane do bruku są rozmaitej grubości. Dotąd nie zgodzono się jaka ich wielkość byłaby najstosowniejsza; wiadomo tylko, że dobry bruk składać się powinien z kamieni średniej wielkości. Bruk urządzony z małych kamieni, jest trudny do ułożenia i nie przedstawia dostatecznej wytrzymałości; z wielkich ma tę niedogodność, że kamienie z łatwością pękają, z powodu że ich powierzchnia względem grubości jest zanadto wielką; w Paryżu, Wiedniu i w innych miastach niemieckich brukują ulice kamieniami kostkowemi, każdy bok kostki ma od 10 do 12 cali. Bruk kamienny robi się: 1) z kamieni *zwyczajnych polowemi* zwanych: 2) z kamieni nieco obrobionych; to jest, że niektóre nierówności są ścięte; niekiedy nazywa się *mozajkowym;* 3) z kamieni obciosanych za pomocą dłuta, kształtów foremnych kubicznych i nazywa się *kostkowy*. Im mniej kamień jest obrabiany, tém jest ściśliwszy, zachowując przytém całość wydobytego materyjału, przedstawia większą wytrzymałość. Bruk przeto z kamieni zwyczajnych byłby najkorzystniejszy, gdyby nie przedstawiał niedogodności, pochodzących z nieforemnego kształtu kamieni i nierównej powierzchni. Przytém wymaga częstej reperacyi, mianowicie w klimatach północnych, gdzie po każdej porze zimowej kamienie z łatwością się wywracają, czego jasne mamy przykłady w Warszawie. Piaskowiec (grès) z powodu swojej twardości, ściśliwości i łatwości obróbki, bez wątpienia jest najlepszym do brukowania. Używany w Paryżu, w Wiedniu jest złożony z drobnych ziarek kwarcu, połączonych cementem krzemionkowym albo wapiennym. Im więcej massa, stanowiąca połączenie, jest ściśliwa i twarda, tém kamień jest trwalszy; ztąd też pochodzi jego zmienna twardość: często jest tak twardy, że trudny do rozbicia młotem, czasem przeciwnie tak kruchy, że pod najlekszem uderzeniem z łatwością się rozpada. Kostki powyższe pochodzą ze skał bardzo obszernych. Do wydobywania ich używa się prochu

lub dłut żelaznych. Odłamy ztąd otrzymane dzielą się najprzód na płyty długie pewnej grubości i odpowiedniej szerokości. Te obrabiają się na bryły, z których każda waży około 60 funtów. Z tych nakoniec formują się sześcienne kostki danych wymiarów, z których każda waży około 8 funtów. Kostek takich dziennie jeden rzemieślnik może wyrobić sztuk 400. Kostki z porfiru, granitu, lub tym podobnego materyjału byłyby nierównie trwalsze, ale mają niedogodność, że ich obrobienie nierównie jest kosztowniejsze. Różnice między kamieniem twardszym a kruchym, polegają na tém: 1) że ten ostatni jest lekki; 2) że w wodzie zanurzony, wciąga w siebie więcej wilgoci; 3) że uderzony młotem, wydaje dźwięk tém więcej głuchy, im kamień jest miększy lub im więcej posiada żył. W wykonaniu podobnych bruków, najprzód uskutecznia się wyżłobienie około 1 stopy głębokie dla przyjęcia tak piasku jako też kamieni. Spód jego urządzony jest z odpowiednim spadkiem do przyjętego profilu. W tak urządzoném wyżłobieniu umieszcza się warstwa czystego i gruboziarnistego piasku na grubość 4 cali. Skrapiając, ubija się babami takowa warstwa aż do doprowadzenia jej grubości do 3 $^1/_3$ cala. Następnie zakłada się druga warstwa piasku w podobny sposób urządzona. Nakoniec na tej układa się ostatnia warstwa piasku 2 do 3 cali gruba, bez skrapiania i ubijania, na której bezpośrednio umieszczają się kostki. Od utrwalenia porządnego gruntu, czyli od wykonania stałego fundamentu zależy dobroć i trwałość bruku; to też bruk z twardych kamieni złożony, ale na źle urządzonym fundamencie, jest mniej trwały aniżeli z kruchych na dobrze utrwalonym gruncie. Często, a mianowicie na ulicach, gdzie odbywa się wielka jazda, piasek w spodzie zastępowany bywa przez żwir, szaber, lub odłamki kamieni, na wierzchu których układa się tylko warstwa piasku gruba 2 cale, a na tej kostki kamienne. Najstosowniejszy piasek do użytku podobnego jest z rzek otrzymywany, powinien on bydź czysty, gruboziarnisty, oddzielony od wszystkich części gliniastych i ziemi rodzajnej. Na spód umieszcza się grubszy, do zapełnienia stosug używa się cieńszy. Tak pierwszy jako i drugi przepuszcza się przez arfy, czyli rzeszota, z odpowiedniemi przestworami. Kostki układają się szeregami prostopadłemi do osi drogi, których stosugi na przemian wypadać powinny, to jest w ten sposób, aby stosugi jednego szeregu wypadały w środek kostek następnego. Doświadczenie okazało, że byłoby korzystniej układać szeregi wspomnione ukośnie, pod pewnym kątem do osi drogi. W Austryi, gdzie w podobny sposób kostki są ułożone, przekonano się, że system ten pod względem trwałości jest korzystniejszy, a to z powodu, że działanie kół ma miejsce według przekątni każdej kostki. Stosugi też nie są tyle wystawione na zniszczenie. We Francyi do jednego metra kwadratowego wychodzi piasku grubo ziarnistego, $^{23}/_{100}$ metra kubicznego na fundament, a $^5/_{100}$ metra kubicznego piasku cieńszego na zapełnienie stosug i na ubytek. Do układania kostek używa się młota, którego jeden koniec jest cienki, nieco zakrzywiony, drugi głową zwany grubszy. Końcem zakrzywionym brukarz przygotowuje miejsce na kostki, głową ustala je. Młot waży 34 funty. Stosugi zapełniają się ręką rzemieślnika; grubość stosug nie powinna przechodzić $^3/_4$ cala. Kostki ubija się babami żelaznemi, albo też drewnianemi okutemi; każda z nich ma rękojeść odpowiednią. Baba drewniana waży od 70 do 84 funtów. Dla odprowadzenia wody z bruku schodzącej, urządzają się rynsztoki z kostek, albo w środku po kierunku osi ulicy lub drogi, albo też na dwóch ich końcach, jeden po każdym boku. Rynsztok ulega więcej zepsuciu, jak sama droga, koła bowiem przedewszystkiém na niego mają swoje działanie. Buduje się on rozmaitemi sposobami, niekiedy kostki są układane naprzemian, tak aby miały $^1/_3$ szerokości z jednej strony rynsztoku i $^2/_3$ z drugiej

jego strony. System taki ma tę niedogodność, że wszystkie wody ściekowe są wstrzymywane i psując się, są powodem wydzielania wyziewów nieprzyjemnych. Probowano układać kostki, których stosugi znajdowały się w osi rynsztoka bez przerwy, ale i ten sposób okazał niedogodności, albowiem koła tocząc się w jednym i środkowym kierunku, wyżłabiają płyty kostkowe do pewnej a nierównej głębokości. Najlepiej urządzać wypada rynsztoki w ten sposób, aby kostka każda do jego składu wchodząca obejmowała długość większą od kostek zwyczajnych o $1\frac{1}{2}$ raza. Rynsztok wtedy jest szerszy, a jego kształt kolisty sprawia, że koła nie przechodzą jednem miejscem, przytem unika się stosug bez przerwy. W Paryżu w ostatnich czasach zastąpiono rynsztoki przez kanaliki wyżłobione w płytach granitowych połączonych z chodnikiem i ułożonych na brzegu z każdej strony. Jest to niezaprzeczenie najlepszy system do odprowadzenia ścieków w mieście, ale tam tylko skutecznie może bydź zastosowany, gdzie system ogólnej kanalizacyi jest zaprowadzony. Dla uniknienia aby ze stosug piasek nie był wymywany, kostki rynsztok składające i znajdujące się na pewnej szerokości od rynsztoka nawet, winny bydź na cement hydrauliczny układane. Przyczyny niszczenia bruku są: 1) Uderzenia i tarcie kół. 2) Woda i błoto, które na nim znajdować się może. 3) Nakoniec osiadanie gruntu na którym bruk jest urządzony. Koła przechodzące po kostkach stopniowo zużywają ich powierzchnię i tak wpływają na ich zmniejszenie, że wkrótce stają się niezdatne do użytku, natenczas to z powodu, że wytrzymałość jest większa w środku, aniżeli na krańcach, powierzchnia takowych nabywa pewnej wypukłości i utrudnia jazdę. Koniecznym warunkiem do trwałości bruku jest jak wyżej się wzmiankowało, aby kamień był jak najtwardszy i w massie także jednakową ile możności posiadał twardość. Ani woda, która może podmyć piasek i grunt spodni, ani błoto które przyczynia się do niszczenia, nie powinny bydź cierpiane na bruku. Dla usunięcia błota probowano zapełniać stosugi między kostkami smolą ziemną (bitume). W skutkach próby nie okazały zadawalniających rezultatów. Dla zapobieżenia uleganiu gruntu, wypada przedewszystkiem sformować łożysko, stałe, pewne i trwałe. Utrzymanie bruku dopełnia się, albo przez zmianę kamienia, albo też przez nacinanie i wyrównywanie powierzchni, lub zmianę niektórych kostek. Zmiana całkowicie lub na pewnej przestrzeni bruku pociąga za sobą zmianę tak kamieni jak i piasku. Nacinanie czyli obrównywanie powierzchni, lub wstawianie niektórych kostek winno bydź z całą starannością wykonywane; oczyszczenie każdej kostki z błota, lub obcych części, oraz wydłutowanie powierzchni bez uszkodzenia materyjału jest w tym razie niezbędném. W Paryżu na ulicach częstej jazdy, przy dobrém utrzymaniu, bruk zmienia się co lat sześć; tam gdzie jest urządzony z tego samego materyjału, ale nieco kruchszego, zmiana ma miejsce co lat trzy; na drogach w okolicy tej stolicy co lat 9. Dla nadania materyjałowi kamiennemu do bruku przeznaczonego, większej twardości zanurzano takowy *w smołę ziemną*. Smoła nadawała mu w istocie nierównie większą twardość, doświadczenie jednakowoż przekonało, że sposób ten nie był tyle skuteczny, ile się spodziewano. Wystawiona bowiem na działanie promieni słonecznych, smoła mięknie, na działanie wody, wypłukiwa się. W obudwu przeto razach, kamień pozbawiony zostaje tego, co ma wpłynąć na jego stwardnienie. Wprawdzie ma to miejsce, tylko na powierzchni kamieni. Kamieni tak preparowanych wychodzi w Paryżu około milijona. W niektórych miejscach, a mianowicie tam, gdzie znajduje się w obfitości, bruk dawany bywa ze skały wulkanicznej. Jak w Rzymie, tak obecnie w Neapolu i Florencyi bruki budowane są z lawy wulkanicznej; są one nader trwałe, wygodne i niekoszto-

wne. W południowej Francyi są układane z kamienia krzemienistego. U nas wszelki bruk jest robiony z kamieni zwyczajnych *polowych;* niedogodności jakie za sobą pociąga, już powyżej zostały wyszczególnione. W r. 1860 ulica Wierzbowa została zabrukowana kostkowym brukiem z kamienia, z okolic Krakowa pochodzącego, trwałego i bardzo twardego. Na części ulicy Senatorskiej ułożony bruk, *mozajkowym* zwany, utrzymuje się dotąd w dobrym stanie. Był robiony na sposób w Berlinie używany. W Hollandyi prawie wszystkie ulice, a w Wenecyi niektóre są brukowane cegłą. Proponowano uskuteczniać bruki z gliny palonej; próby jednak w tym względzie na większą skalę nie przedsięwzięto. Anglicy probowali zastosować żelazo do brukowania. Odlewali sztuki kwadratowe pewnych wymiarów i łączyli one znakiem piorunowym, dla przeszkodzenia zaś ślizganiu kół nadawali powierzchni chropowatość. Okazuje się jednak, że pierwsze próby nie udały się, albowiem zaprzestano je robić. Gummilastyka (kauczuk), zastosowana do bruku w użyciu okazała się korzystną, mianowicie w stajniach zapewnia zdrowie koniom, przeszkadza wydzielaniu amoniaku, tworzącego się z uryny psuciu uległej i kaleczeniu bydła. Stajnie w Woolwich, dziedzińce w pałacu Windsor są brukowane kauczukiem. W ostatnich czasach, chciano zastąpić kamień przez drzewo. Lubo system podobny już jest od dawna znany, dopiero jednak od lat kilkunastu wprowadzony został w użycie. W 1834 r. w St. Petersburgu zabrukowano drzewem kilka ulic. Następnie Anglicy zastosowali go na większą skalę. Trudno wchodzić w szczegółowe opisy każdego rodzaju bruku drewnianego, mianowicie pod względem form kostek, z których on się składa, bo formy te są nader liczne. W ogóle wypada tylko nadmienić, że przed przystąpieniem do zaprowadzenia podobnego bruku, należy wyrównać do poziomu grunt, na którym ma bydź ułożony. Według pana Hatkins, inżeniera angielskiego, dla otrzymania skutecznych rezultatów, potrzeba: 1) aby drzewo było z bilu kompletnie ogolocone, zupełnie wysuszone i natychmiast po obrobieniu kostek układane dla tego, żeby formy swej nie straciło. 2) Aby kostki wyciosane były na jeden model, tak żeby ściany ich do siebie w układaniu dobrze przystawać mogły. Z doświadczenia wiadomo, że najwłaściwszy kształt jaki kostkom bydź dany powinien, jest pryzmat sześciokątny. W takiem położeniu każda kostka utrzymywana jest przez 6 kostek sąsiednich. 3) Aby kostki były ułożone na fundamencie stałym, to jest na warstwie kamieni tłuczonych, zwiru, cegły lub betonu, dobrze ubitej i do poziomu wyrównanej. 4) Aby w chwili umieszczenia kostek, mieć staranie rozrzucić na osi, tak przygotowanej ulicy warstwę drobnego zwiru, a to dla ułatwienia lepszego przystawania do siebie kostek. Najwięcej używany w Anglii, Francyi i Niemczech jest systemat proponowany p. hr. de L'Isle; są to kostki sześcienne z pewnemi wrębami symetrycznie w ścianach bocznych wyżłobionemi, tak że kostki łącząc się razem jedna z drugą, stanowią jedną całość. Ze wszystkich systematów probowanych, najlepsze rezultata przedstawił następujący: sześciany kształtu romboidalnego, ułożone na podstawie z betonu, połączone są między sobą kołkami drewnianemi. Bruk drewniany ma nad brukiem kamiennym tę wyższość, że w czasie jazdy nie sprawia łoskotu, że błota i kurzu nie przyjmuje, że dla ciągu jest bardzo korzystny. Albowiem według podania inżenierów angielskich, koń jeden ciągnąć może na bruku drewnianym ciężar wyrównywający ciężarowi, do ciągnięcia którego na bruku z piaskowca potrzeba było 4 konie. Pomimo tych korzystnych warunków, sposób podobny brukowania nie jest upowszechniony. Pochodzi to zapewne z trudności znalezienia drzewa zadosyć czyniącego warunkom niezbędnym do otrzymania dobrego bruku: *trwałości* i *jednorodności,* a nadto, że

zmiany gwałtowne temperatury bardzo wpływają na psucie się drzewa. Przez napuszczanie onego *cieczami konserwującemi*, może by można otrzymać rezultaty lepsze. — Dla ukompletowania wiadomości o brukach, dołącza się niniejszy wykaz kosztów w Warszawie, w porównaniu z kosztami innych miejscowości. 1 sażeń □ bruku zwyczajnego nowego z materyjałem i robotą, rub. sr. 4 kop. 82½ w Warszawie. 1 sażeń □ bruku drewnianego na fundamencie z betonu, kostki dębowe z materyjałem i robotą, rub. sr. 44 kop. 33, w Warszawie na ulicy Krakowskie Przedmieście. 1 sażeń □ bruku kostkowego kamiennego z porfiru, na fundamencie z betonu z materyjałem i robotą, rub. sr. 37 kop. 70, w Warszawie na ulicy Wierzbowej. 1 sażeń kubiczny kamieni zwyczajnych z dostawą, rub. sr. 41 kop. 22½ w Warszawie. 1 sażeń □ kostek 8 cali wysokich z porfiru ze sprowadzeniem z Krzeszowic, rub. sr. 27 kop. 90 w Warszawie. 1 sażeń □ bruku kostkowego nowego z materyjałem i robotą, rub. sr. 12 kop. 40 w Paryżu. 1 sażeń □ bruku mozajkowego około rub. sr. 12 w Berlinie.

Em. Pap.

Brukarz, rzemieślnik, trudniący się układaniem bruku.

Brukiew jest odmianą kapusty dzikiej (*Brassica campestris*) ob. *Kapusta*.

Brukterowie, naród germański po obu brzegach rzeki Ems, między Lippą, Vechtą i Wezerą, a więc zamieszkały w dzisiejszych okręgach Münster, Osnabrück i Hannower. Dzielili się na *Brukterów Wielkich* i *Małych*; pierwsi mieszkali na północo-zachód, ostatni na wschód i południe, ku źródłom Lippy. Brukterowie sprzymierzeni z Cheruskami przyczynili się do klęski Warusa i pobici zostali przez Sternimisa. Pod Witellijuszem i Wespazyjanem, oświadczyli się za Civilisem. Welleda, prorokini, była z narodu Brukterów. Pod Konstantynem wstąpili do milicyi rzymskiej; później sprzymierzeni z Frankami, podbici przez Saxonów, w VIII wieku nazwisko swoje zamienili na *Bertarów*.

Brulijon, z francuzkiego, zeszyt (sekstern, kajet) papieru, jakiegokolwiek formatu, do notowania od ręki, czy to zadań szkolnych, czy rachunków, czy referatów urzędowych, zwanych *minutą* (ob.), z którego przepisuje się następnie na czysto.

Brülow (Karol), znakomity malarz historyczny rossyjski, urodzony 1800 r. w Petersburgu, kształcił się w tamecznej akademii sztuk pięknych, a w 1823 r. kosztem rządu wysłany został do Włoch, gdzie wykonał kilka wybornych kopij z Rafaela. Najsławniejszym jest wielki obraz jego, przedstawiający *Ostatni dzień Pompei*, podług opowiadania Plinijusza, a znajdujący się obecnie w galeryi Ermitażu w Petersburgu. Dla katedry w Kazaniu malował *Wniebowstąpienie*, oprócz tego zaś drugi jeszcze wielki obraz: *Oblężenie Pskowa*. Wynagrodzony licznemi zaszczytami w kraju i za granicą i mianowany członkiem honorowym wszystkich prawie najcelniejszych akademij sztuk pięknych, um. 1854 r.

Brumaire, tak w kalendarzu pierwszej rzeczypospolitej francuzkiej nazywał się czas od 22 Października do 20 Listopada.—Sławnym jest szczególnie dzień 18 Brumaire'a roku VIII, podług kalendarza Gregoryjańskiego 9 Listopada 1799 roku. W dniu tym, dyrektoryjat (ob.) i konstytucyja III r. obalonemi zostały przez Napoleona Bonaparte, który następnie, jako pierwszy konsul, objął ster rządu. W samej rzeczy dłuższe trwanie zdemoralizowanego dyrektoryjatu już stało się niepodobném; Sieyes, członek, ale zarazem jawny nieprzyjaciel tego zużytego rządu, powziął zamiar obalenia konstytucyi z r. III, którą podtrzymywali już tylko dyrektorowie Gobier i Moulin, oraz Rada Pięciuset i stronnictwo stanowczo republikańskie w ludzie, a zamknięcia natomiast rewolucyi nadaniem ostatecznej ustawy. Bonaparte, uwiadomiony o położeniu rzeczy i również zde-

cydowany urzeczywistnić swoje plany, przybył z Egiptu i przez naród i umiarkowanych przyjmowany był jako wybawca ojczyzny. Siéyes długi czas nie chciał się zbliżyć do niego, miał go bowiem za zbyt ambitnego, żeby chciał dopomódz do wykonania zamiarów konstytucyjnych. Pomimo to, wzajemne porozumienie przyszło do skutku za pośrednictwem wspólnych przyjaciół i w dniu 15 Brumaire'a ułożono plan wspólnego ataku przeciwko konstytucyi III r. Siéyes podjął się, przy pomocy ludzi zaufanych, przygotować obie rady na ten wypadek, a Bonaparte zjednać miał generałów i konsystujące w Paryżu wojsko. Postanowiono również zwołać członków umiarkowanych jednej i drugiej rady na posiedzenie nadzwyczajne, wystawić im niebezpieczeństwo publiczne, grożącą nową przewagę jakóbinizmu, zażądać przeniesienia zgromadzenia prawodawczego do St. Cloud i mianowania generała Bonaparte, dla ocalenia rzeczypospolitej, naczelnym wodzem siły zbrojnej, potém zaś, przy pomocy tej siły, obalić dyrektoryjat i wyjednać natychmiastowe rozwiązanie ciała prawodawczego. Przedsięwzięcie to naznaczono na dniu 18 Brumaire'a i do tej pory utrzymywano je w najgłębszej tajemnicy. Istotnie w dniu 18 z rana Rada Starszych zwołaną została na posiedzenie nadzwyczajne do pałacu Tuileries. Kilku sprzysięgłych ze znanym wpływem, jak np. Lebrun, Fargnes i inni, wzruszyli zgromadzenie swojemi opisami położenia rzeczypospolitej. Reynier zaproponował następnie, żeby rada na mocy prawa, udzielonego jej przez konstytucyję, przeniosła zgromadzenie prawodawcze do St. Cloud, a przeniesienie to poruczyła Bonapartemu, z nadaniem mu dowództwa nad siedmnastą dywizyją wojskową. Projekt ten przyjęty został przez radców, częścią współprzysięgłych, częścią zalęknionych, po czém czekający u siebie w domu Bonaparte, na czele licznych generałów, oficerów i kilku pułków jazdy udał się do Tuileries, gdzie przy kratkach rady wykonał przysięgę na wierność. Następnie Lefèvre przez Bonaparte'go mianowany został drugim dowódzcą i szefem gwardyi dyrektoryjatu. Niedługo potém przybyli Siéyes i Roger Ducos do Tuileries i złożyli urzędy dyrektorskie, a jednocześnie kolledzy ich, Monlin i Gohier, pozbawieni zostali pomocy gwardyi, a przelękły dyrektor Barras dobrowolnie podał się do dymissyi. Pozostała już tylko Rada Pięciuset. Postanowienie Rady Starszych i kilka proklamacyj Bonapartego, wnet rozpowszechnione po całem mieście, gorliwych republikanów przejęły przestrachem. W dniu 19 Brumaire'a członkowie rad udali się do St. Cloud; Bonapartemu towarzyszyli tamże Siéyes i Roger Ducos. Siéyes, który znał się na taktyce rewolucyjnej, radził, żeby przedewszystkiem aresztować naczelników stronnictw w obu radach, lecz Bonaparte oparł się temu środkowi, bo jako żołnierz, otoczony siłą, gardził stronnictwami politycznemi. Około godziny 8 z południa, rady, każda w oddzielnej sali, rozpoczęły swoje posiedzenia; w Radzie Pięciuset powstał spiskowy Emil Gaudin i za przedsięwzięte środki zaprojektował adres dziękczynny do Rady Starszych. Wniosek ten był hasłem najgwałtowniejszej burzy i spowodował, że na inny wniosek Delbred'a natychmiast i jednogłośnie zaprzysiężono z zapałem konstytucyję z III r. Bonaparte, dowiedziawszy się o tym wypadku, który zagrażał mu złożeniem z urzędu i zupełną porażką, pośpieszył do Rady Starszych, użalał się z oburzeniem na zapadłe postanowienie i słuchany był z przychylnością. Zwiedziony tak łatwém zwycięztwem, udał się następnie na czele kilku zbrojnych grenadyjerów do Rady Pięciuset, żeby obecnością swoją przełamać wszelki opór. Na widok bagnetów powstali jednak wszyscy radcy i zewsząd dawały się słyszeć okrzyki: „Precz z dyktatorem!" Republikanin Bigonel porwał Bonapartego za rękę i zawołał: „Co czynisz, zuchwalcze? Odejdź ztąd! gwałcisz świątynię prawa!" jakoż Bonaparte ustąpił i przez

towarzyszy swoich został wyprowadzony. Wyjście jego nie położyło końca wzburzeniu; obsypywano zarzutami Lucyjana Bonaparte, który był prezesem zgromadzenia, brata jego nazywano tyranem i chciano go ogłosić banitą. Siéyes, przywykły do scen ludowych, doradził tymczasem niezmiernie przelękłemu Bonapartemu, żeby nie tracąc czasu, użył siły. Najprzód oddział żołnierzy wyprowadził z sali Lucyjana, który następnie, jako prezes zgromadzenia, przemówił do wojska i przedstawił w bracie swoim ofiarę, zagrożoną sztyletami zdrajców; potém posłano do sali oddział grenadyjerów, który postępował powoli, gdy tymczasem oficer dowodzący wzywał zgromadzonych, by się rozeszli. Członkowie postanowili, w świętej swojej godności reprezentantów narodowych, oprzeć się gwałtowi; deputowany Prudhon przypominał żołnierzom uszanowanie, należne dla wybrańców narodu; tak samo i generał Jourdan przedstawił im wielkość rozpoczynającej się zniewagi i zbrodni. Przez chwilę wojsko się zawahało; ale w tém generał Leclerc wpadł z silniejszym oddziałem i w imieniu generała Bonapartego zakomenderował: *En avant!* Prawodawcy, uciekając z sali przed złożonemi bagnetami, nie przestawali okrzyków na cześć rzeczypospolitej. W wieczór dnia 19 Brumaire'a, o godzinie wpół do szóstej, ten akt brutalskiej siły wojskowej zniszczył już nietylko rewolucyję, ale także reprezentacyję i potęgę narodu francuzkiego na korzyść jednego człowieka; prawda, że Francyja, zmęczona i niezdolna do dłuższego oporu przeciw pospólstwu równie, jak przeciw arystokratom, w tym niesłychanym zamachu stanu upatrywała zrazu tylko powrót do stałego porządku i upragnionej spokojności. *F. H. L.*

Brumales, od *bruma* zima, (wedle innych od Bromius przydomka Bachusowego) tak nazwane, były uroczystości na cześć tegoż bożka od dnia 24 Listopada do 25 Grudnia (niektórzy zaś utrzymują, że w dniach 18 Lutego i 15 Sierpnia) wyprawiane. Ustanowione przez Romulusa, zniesionemi zostały przez szóste koncylijum.

Brumoy (Piotr), uczony Jezuita, urodził się w Rouen 1688, a umarł w Paryżu 1742 r. Wstąpił w bardzo młodym wieku do zakonu, następnie był nauczycielem księcia Talmont. Należał do redakcyi *Journal des Trévoux,* skończył: *Histoire des revolutions d'Espagne,* zaczętą przez O. Orleans, kontynuował: *Histoire de l'Eglise gallicane,* pisaną przez O. O. Longueval i Fontenay, jedenasty i dwunasty tom są jego pióra. Najgłówniejszą wszakże i najwięcej znaną pracą O. Brumoy jest: *Théâtre des Grecs* (pierwsza edycyja w 3 tomach in 4-to), w którym podał tłómaczenie siedmiu tylko tragedyj, z innych zaś wyjątki. Na owe czasy było to bardzo ważne dzieło i odpowiadało w zupełności ich pojęciom o starożytnym świecie, dziś wszakże nie dorównywa stopniowi, na jakim filologija stoi, zwłaszcza że tłómacz zbyt według zwyczajów i obyczajów wersalskich zapatruje się na czasy starożytne. W póżniejszych edycyjach starano się owe wyjątki z tragedyj greckich zastąpić całkowitemi tłómaczeniami (1785 do 1789), dołączono więc do nich tłómaczenie Eschyles'a przez Laport-Dutheil'a; Sofoklesa przez Rochefort'a; Eurypidesa przez Prevost'a; Arystofana przez Dupuis i t. d. Tym sposobem w ostatniej edycyi, wydanej pod imieniem *Raoula Rochette,* w miejsce trzynastu liczymy 16 tomów (1820—1825).

Brun (Jan Nordhall), sławny poeta i kaznodzieja norwegski, urodził się roku 1746 w małej wioseczce w okolicach Drontheimu i tamże odebrał skromne wiejskie wychowanie. W 12 roku życia wyrobiono mu owoczesnym zwyczajem podporucznikostwo w wojsku, lecz za staraniem jednego z krewnych, który w młodym chłopcu wielkie widział zdolności, dozwolono mu się uczyć i przeznaczono na księdza. Młody Brun uczył się naprzód w katedralnej szkole

w Drontheim, następnie (1763 roku) udał się do kopenhagskiego uniwersytetu, gdzie w 1767 roku otrzymał stopień doktora teologii. W 1772 roku mianowany proboszczem w rodzinnej parafii, w 1793 r. wielkim prewotem, a w 1804 r. biskupem Bergen. Jako kaznodzieja, światły i pełen tolerancyi kapłan, Brun zjednał sobie powszechne poważanie; jako poeta pisarz pozyskał niemałą sławę. Pierwszym jego utworem był poemat: *Uroczystość natury*; następnie napisał dwie tragedyje: *Zarina* i *Einar*; *Tambeskjoelver*, odznaczające się żywością stylu i śmiałością oraz głębokością myśli. W r. 1791 wyszła jego opera pod tytułem: *Gody Hendrida* i *Sigridy;* później zaś ukazały się: *Zbiór poematów* (najwyżej cenionych), komedyja: *Rzeczpospolita na wyspie*, i poemat *Jonathan*. Wszystkie utwory Brun'a uważane są w Norwegii za klassyczne, a za najpopularniejsze dwie jego pieśni narodowe; pierwsza zaczyna się od wyrazów: *For Norge Kaempers Faedreland....* (Za Norwegiję, ojczyznę walecznych....), druga zaś: *Boer jeg paa det höje Fjeld....* (Kiedy jestem na szczycie góry....).

Brun (Fryderyka Zofija Krystyna), autorka i poetka niemiecka, urodzona 1765 r. w księstwie Gotha, wraz ze swym ojcem, Baltazarem Münter, dość znanym wówczas poetą lirycznym, udała się do Kopenhagi, dokąd wezwany został na kaznodzieję niemieckiego. Odebrawszy staranne wychowanie, rozwinęła w sobie wrodzony niepospolity dar do poezyi. Poślubiona w 18 roku życia Brun'owi, człowiekowi bogatemu i wysokiemu urzędnikowi duńskiemu, udała się wraz z nim najprzód do Petersburga, następnie do Hamburga, gdzie spędziwszy kilka miesięcy w towarzystwie Klopstock'a, wróciła do Kopenhagi. W czasie ogromnych mrozów z 1788 na 89 r., pewnej nocy ze zbytecznego zimna słuch utraciła i nigdy go już odzyskać nie mogła. Młoda i dowcipna, pocieszała się w owem nieszczęściu, poświęcając się z zapałem nauce i poezyi. Roku 1791 udała się wraz z mężem w podróż do krajów południowych i wtedy zabrała znajomość z Matthison'em w Lyonie i Bonstetten'em w Genewie. Wrażenia z tej podróży opisała w pierwszych dwóch tomach swoich dzieł prozą pisanych (Zurich, 5 tomy, 1799—1801), w drugich zaś dwóch mieści się opis podróży po Włoszech, odbytej z księżną Dessau i Matthison'em. W czasie pobytu w Rzymie, między innemi poznała się i zaprzyjaźniła z Angeliką Kaufman. W roku 1801 opuściwszy znów Daniję, przebyła zimę w Szwajcaryi u pani Necker, w towarzystwie jej córki pani Staël, a lato w Rzymie. Podróż po Szwajcaryi opisała w pierwszych dwóch tomach swych *Epizodów* (1807—1808), a pobyt w Rzymie w dziełku pod tytułem: *Życie w Rzymie* (Lipsk, 1833). W drugich dwóch tomach Epizodów znajdujemy opis podróży, którą odbyła ze swą chorą córką Idą w latach od 1806 — 1869 r. także do Szwajcaryi, gdzie ciągle żyła w przyjaznych stosunkach z Sismond'im i Bonstetten'em i do Rzymu, gdzie była obecną porwaniu papieża Pijusa VII na rozkaz Napoleona I. Wszystkie dzieła pani Brun są pisane po niemiecku. Wróciwszy na stałe mieszkanie do Kopenhagi, przyjmowała u siebie najświetniejsze towarzystwo, w którém i język i dowcip francuzki były przeważającym. Umarła w 1835 r., uprzedziwszy o rok jeden męża, który z obojętnością przykładną znosił swój los małżonka sawantki. Kilka napomknień Matthison'a każą sie domyślać, iż pani Brun przeszła na katolicką wiarę, dowodów wszakże nie mamy na to. W końcu wypada nam wspomnieć i o jej poezyjach; wyszły one w roku 1795, 1806 i 1820 i miały w Niemczech wielkie powodzenie, kiedy się doczekały kilku edycyj.

Brunatnia. Suknia koloru brunatnego. Senat niechaj w brunatni, posłowie w zieleni, a sędzia niech w czerwieni chodzi, aby znano po szacie, jakiej kto godności: mówi Starowolski w swojem *Votum*, gorliwy o zapobieżenie zbytkom.

Brunatny, kolor ciemny, zbliżający się do czarnego, w którym daje się dostrzedz odcień żółtawo-czerwony. Ztąd brunet nazwisko osoby posiadającej włosy koloru czarnego. Osoby mające włosy brunatnego koloru, to jest pośredniego między jasnym (blond) i czarnym, nazywają się *szatynami*, z francuzkiego *châtain*. Bruneci uważani są powszechnie za posiadających więcej działalności życiowej niż blondyni.

Brunck (Ryszard Franciszek Filip), jeden z najzdolniejszych filologów nowoczesnych, urodził się w Strasburgu **1729** r., a odebrał wychowanie u Jezuitów w Paryżu. Wyszedłszy z kollegijum, wszedł do służby publicznej i zdawało się, iż na zawsze pożegnał się z murami starożytnemi, które dla niego tyle miały uroku na ławach szkolnych. Przypadek zrządził inaczej. Gdy w czasie kampanii hanowerskiej, jako kommissarz wojenny, stał na kwaterze w Giessen u pewnego uczonego professora, ten tak dalece rozbudził w nim zamiłowanie do literatury starożytnej, iż nasz kommissarz powróciwszy do Strasburga, mając już lat 30, zaczął uczęszczać na tameczny uniwersyt i wertować stare księgi z młodymi hellenistami. Będąc przekonany, że wszelkie błędy w autorach łacińskich i greckich wypływają głównie z braku krytycznego ich wydania, wziął się do nich z zapałem; zmieniał texta, przekreślał, dopełniał je, prawda że szczęśliwie, lecz niekiedy zbyt lekkomyślnie. Jakkolwiekbądź trzeba przyznać, iż Brunck wiele się przyczynił do postępu filologii. Nie robił on żadnych komentarzy, lecz porównywał tylko jedne manuskrypta z drugiemi i dodawał czysto filologiczne noty. Będąc zamożnym i posiadając urząd poborcy skarbowego, mógł on bez pośrednictwa księgarzy drukować swoje texta: to nam tłómaczy obfitość wydanych przez niego książek. Pierwszém jego dziełem była anthologija grecka, którą wydał pod tytułem: *Analecta veterum poetarum Graecorum* (3 tomy; Strasburg, **1772 — 76**); Anakreont, Kallimach, Theokrit, Bion, Moschus i inni drobni poeci są tu pomieszczeni. Dzieło tego śmiałego filologa z pewną ostrożnością czytać należy, gdyż i tu weisnęły się błędy, które sam Brunck spostrzegł później, oddzielając np. z powyższego zbioru *Anekronta* i wydając go oddzielnie po skonfrontowaniu z manuskryptem watykańskim (**1778 — 1786** roku). W ciągu dwóch lat ukazały się z kolei następujące tragedyje greckie: *Elektro* i *Król Edyp* Sofoklesa; *Andromacha* i *Orestes* Euripidesa; *Prometeusz*, *Persowie*, *Siedmiu wodzów pod Tebami* Eschylesa; *Medea*, *Hekuba*, *Fenicyjanki*, *Hippolit* i *Bachantki* Euripidesa. Wszystkie te oddzielne wydania wybornemi opatrzone krytycznemi uwagami, pożądanem czyniły kompletne wydanie dzieł Sofoklesa. Jakoż w roku **1786** wyszło ono na widok publiczny i uważane jest przez erudytów jako arcydzieło Brunck'a, zjednało mu nawet pensyję królewską **2,000** liwrów rocznie. W roku **1780** wydał *Apolonijusza z Rhodos*, a następnie *Arystofana* z tłómaczeniem łacińskiem, po którem wyszła edycyja *Wirgilijusza*. Gdy wybuchła rewolucyja, Brunck chociaż podzielał jej zasady, nie mniej jednak utracił pensyję, którą mu wszakże później przywrócono. Był on jednym z pierwszych członków *Stowarzyszenia ludowego* (Société populaire), w Strasburgu. W czasie terroryzmu za swe umiarkowane postępowanie był uwięziony, lecz po śmierci Robespier'a odzyskał wolność. Dwukrotnie straciwszy majątek, dwukrotnie sprzedawać musiał swoje książki, płacząc za niemi jak za najukochańszemi dziećmi swemi. Nieszczęścia te zbrzydziły mu autorów greckich, nie chciał onich ani słyszeć, wszelako nie mógł się oprzeć wdziękom poezyi łacińskiej; w r. **1797** wydał pysznego *Terencyjusza*; gdy gotował do druku *Planta*, śmierć go zaskoczyła **1803** r. Brunck mniej był porywczy jak uczony Skaliger, lecz więcej przenikliwy, czego dowodzi jego rozprawa po francuzku: o *Longusie*,

znajdująca się w narodowej biblijotece w Paryżu. Brunck był członkiem przybranym (associé) akademii napisów, a później instytutu.

Brunduzyjum (Brindisi), miasto położone w królestwie neapolitańskiem, nad morzem Adryjatyckiém. Było ono bardzo sławne w ostatnich czasach rzeczypospolitej rzymskiej, a nawet zachowało jeszcze pewne znaczenie po upadku cesarstwa, dopóki szerząca swe panowanie Wenecyja nie spowodowała jego upadku. Obszerne niegdyś i bezpieczne wejście do jego portu zawalone zostało, aby tym sposobem zmusić handlowe okręty do zawijania do portów, które naówczas posiadała rzeczpospolita wenecka na pobrzeżach i wyspach Adryjatyckiego morza, oraz na Archipelagu. Podstępny ten środek doskonale się powiódł, a stopniowe zamulenie portu brunduzyjskiego utworzyło z niego cuchnące bagno, którego wyziewy sprawiały epidemiczne choroby. Dla zaradzenia złemu, zrobiono dość szeroki odpływ wody stojącej, przez który nawet małe okręty przeciskać się mogły, lecz to już nie przywróciło miastu jego dawnej świetności.

Brune (Wilhelm Maryja Anna), marszałek cesarstwa francuzkiego, urodzony w Brives-la-Gaillarde 1763 r., był synem adwokata i kształcił się do zawodu prawnego. W tym celu uczęszczał w Paryżu do szkoły prawa; wkrótce jednak przeniósł literaturę nad kodex, pracował przy redakcyjach dzienników i w roku 1788 wydał dziełko pod tytułem: *Voyage pittoresque et sentimental dans quelques provinces occidentales de la France*, które pochlebnie przyjętem było. Rewolucyja oderwała go od zwykłych zajęć; jeden z pierwszych zaciągnął się w 1789 r. do gwardyi obywatelskiej, zapoznał się z najpierwszymi mówcami stronnictwa ludowego i dla rozszerzania nowych zasad założył w r. 1790 drukarnię; lecz na wiadomość o wkroczeniu nieprzyjaciół w granice Francyi, porzucił ten zakład który naraził go na znaczne straty, stanął w rzędzie ochotników Sekwanny i w r. 1791 wybrany został adjutantem-majorem. W roku następnym przeznaczono go do sztabu generalnego; niezadługo rząd wykonawczy wezwał go do Paryża i mianował kommissarzem generalnym z obowiązkiem tworzenia batalijonów, wysyłki wojsk, zaopatrywania potrzeb armii rozlokowanej pomiędzy Paryżem, Châlons i Reims. Brune rozwinął niesłychaną czynność i gorliwość, okazał się nieskazitelnym, lecz w r. 1792 prosił o uwolnienie od tych obowiązków, pragnąc służyć krajowi na polu bitwy. Odtąd imię jego ściśle jest związane ze sztandarami Francyi. Wszystkie stopnie zdobywał orężem. Jako żołnierz i mąż stanu okazywał zawsze zdolności cechujące wyższe umysły; jako człowiek i towarzysz broni był łagodnym, przystępnym i sprawiedliwym. Po uśmierzeniu niespokojności w Calvados, nie przyjął ofiarowanego sobie miejsca w ministeryjum, lecz udał się pod Dunkerkę, w zamiarze zdeblokowania tego portu; wezwany jednak przez komitet ocalenia publicznego do Paryża, otrzymał rozkaz uśmierzenia niespokojności w departamencie Girondy, a na tém drażliwem stanowisku zjednał sobie nietylko zaufanie rządu, lecz szacunek i wdzięczność tych, przeciw którym miał działać. Po wypadkach termidorowych objął dowództwo 17 dywizyi, a następnie z rozpoczęciem kampanii włoskiej, stanął pod rozkazami Bonapartego w stopniu generała brygady, w dywizyi Masseny. Po bitwie pod Rivoli otrzymał na polu stopień generała dywizyi i dowództwo przedniej straży. Traktat w Campo-Formio przerwał na chwilę wojnę. Dyrektoryjat powierzył mu missyję nadzwyczajną do dworu neapolitańskiego, który robił wówczas silne przygotowania wojenne i był duszą koalicyi państw włoskich; Brune uchylił się od tego poselstwa i objął dowództwo wyprawy szwajcarskiej, którą ukończył szybko i chwalebnie, oszczędziwszy Szwajcaryję od klęsk wojny domowej i obcej. W r. 1799 dowodził naczelnie w Hollandyi i w czasie tej kam-

panii zjednał sobie wziętość znakomitego strategika i żołnierza; pobił Anglików pod Bergen i zmusił księcia do podpisania hańbiącej kapitulacyi. W roku 1800 przyłożył się dzielnie do uspokojenia Wandei. Następnie przez niejaki czas dowodził naczelnie armiją włoską. W r. 1803 przeznaczony na posła w Konstantynopolu, zostawał tam do 1805 r. Napoleon w tym czasie wyniósł go do godności marszałka i ozdobił wielką wstęgą legii honorowej. Po powrocie z Konstantynopola otrzymał gubernatorstwo miast hanzeatyckich i dowództwo korpusu przeznaczonego do działania w Pomeranii. Kampanija ta skończyła się zdobyciem Stralsundu. Po zawarciu traktatu ze Szwecyją, na mocy którego Francyja otrzymała w posiadanie Rügen i przylegle wyspy, nagle odwołany został, jak utrzymują jedni, za użycie w traktacie wyrazów: *armija francuzka*, nie zaś, *armija najjaśniejszego cesarza i króla*; inni zaś za udział w nadużyciach Bourienn'a. Wiadomo tylko, że do czasu pierwszej abdykacyi wcale nie był użytym. Po upadku Napoleona złożył nowemu rządowi oświadczenie się za nowym porządkiem rzeczy, lecz źle przyjęty przez Bourbon'ów, objął podczas Stu Dni dowództwo armii Varu. Po klęsce pod Waterloo, zamierzył wsiąść na statek w Tulonie i przeprawić się do Bretanii, dla uniknienia bandy Verdeta, grassującej w południowych departamentach i mordującej oficerów i żołnierzy armii cesarskiej; gdy jednak nowo zaprowadzona w Tulonie władza nie dozwoliła mu tego, udał się lądem. Uniknąwszy cudem zasadzki w Aix, wpadł w Avignonie w ręce rozburzonej tłuszczy, na czele której stał Verger, syn prokuratora królewskiego i inny młodzieniec znakomitego rodu, i w biały dzień, w obec władzy miejscowej, na wieczną hańbę ówczasowego rządu, któremu przypisywano zachętę do podobnych zdrodni, zamordowany został dnia 2 Sierpnia 1815 r., a ciało jego utopione w Rodanie. Pozostała po nim wdowa przez lat 4 nie mogła uzyskać rozkazu do wyprowadzenia śledztwa, dopiero w 1819 roku rozpoczęto proces, dwóch obwinionych skazano na śmierć, lecz jeden nie żył oddawna, a pobyt drugiego nie mógł być wyśledzonym. Przywódzców zupełnie pominięto. Pani Brune, jedna z najpiękniejszych kobiet swego czasu, umarła 1829 roku.—W Brives-la-Gaillarde, miejscu rodzinném marszałka, wzniesiono mu w 1841 roku pomnik ze składki współobywateli.

Bruneau (Mathurin), sławny oszust, syn szewca z miasteczka Verins, w departamencie Mainet et Loire, który korzystając z przypadkowego podobieństwa rysów twarzy z rodziną Bourbonów, chciał uchodzić za delfina, Ludwika XVII, syna Ludwika XVI, jak wiadomo, po śmierci ojca, oddanego do szewca na naukę. W 1818 roku stawiony przed sądem poprawczym, za oszustwo skazany został na pięć lat więzienia, które wysiedział w Caen i w Mont-Saint-Michel; później przez długi czas niewiadomo było co się z nim dzieje i dopiero w 1844 roku ukazał się znowu w Gujanie francuzkiej, gdzie za tajemny handel niewolnikami, powtórnie skazany został na utratę wolności.

Brunehilda (po germańsku *Brunhilda*, świetna dziewica), córka Atanagilda, króla Wizygotów hiszpańskich, zaślubioną została Sigebertowi królowi Austrazyi. Grzegórz z Tours mówi, że była piękna, ujmująca, rozumna i wymowna. Jednocześnie siostra Brunehildy, *Galswinta*, wyszła za brata Sigeberta, Chilperyka króla Soissons, lecz niezadługo król powrócił w objęcia swej nałożnicy Fredegondy, a nieszczęśliwa Galswinta uduszoną została pomiędzy dwoma materacami. Brunehilda poprzysięgła zemstę i tyle wymogła, że Sigebert przedsięwziął wyprawę przeciw Neustryi, lecz właśnie gdy się gotował do oblężenia Tournay, gdzie zamknął się brat jego, padł pod nożami dwóch zabójców nasłanych przez Fredegondę. Wojska austrazyjskie poszły w rozsypkę,

Brunehilda schwytana, zamkniętą została w Rouen, gdzie poznał ją, pokochał i zaślubił potajemnie syn Chilperyka Meroweusz. Przy jego pomocy zdołała się ratować ucieczką i przybyła do Austrazyi, gdzie pod opieką możnych, panował sześcioletni jej syn Childebert. Meroweusz zdradzony przez swego ulubieńca Bozona, odebrał sobie życie, aby umknąć zemsty Fredegondy. Tymczasem Brunehilda po wielu sporach, trudnościach i walkach, zdołała nareszcie osiągnąć władzę najwyższą, której zaprzeczali jej panowie i rządziła z wielką sławą i rozumem w imieniu syna. Po jego śmierci pragnęła zachować toż samo stanowisko i przy wnuku swym Teodebercie, którego zachęcała do rozpusty i życia miękkiego. W tym celu wyszukała mu niewolnicę cudnej piękności, która opanowała sercem królewskiém i wpływu swego użyła na zgubę Brunehildy. Wygnana przez wnuka z Austrazyi, schroniła się na dwór drugiego swego wnuka Thierrego króla Burgundyi. Tam skalała swe imię zbrodniami i występkami wszelkiego rodzaju, kochanka swego Rzymianina Protadyjusza, zrobiła merem pałacowym, wygnała świętego Kolumbana, opowiadającego religiję chrześcijańską w Wogezach i kazała ukamienować ś. Didyjusza biskupa Vienne, który karcił ją w swych mowach i zachęcał Thierrego do małżeństwa. Wywołała wojnę pomiędzy wnukami, a schwytanego Teodeberta zamknęła w klasztorze, gdzie później z jej rozkazu został zabity. Ze śmiercią Thierrego skończyło się jej panowanie. Pobita na głowę przez syna Fredegondy Klotaryjusza II, dostała się w jego niewolę. Rzucona na pastwę żołnierstwa, po trzech dniach męczarni przywiązaną została za rękę i nogę do ogona dzikiego konia, którego puszczono na wolność. Szczątki jej ciała spalono i rozsypano na cztery wiatry.

Brunel (Marek Izambert), znakomity inżenier, urodzony 1769 r. w Hacqueville, departamencie de l'Eure. Po ukończeniu nauk w kollegijum w Gisors, wszedł do seminaryjum, lecz nie znajdując w sobie powołania do stanu duchownego, i nie mogąc uzyskać zezwolenia od ojca na poświęcenie się inżenieryi, w r. 1786 wszedł do marynarki królewskiej. Rewolucyja zmusiła go do opuszczenia ojczyzny, udał się więc do Ameryki, a przybywszy w roku 1793 do Nowego Jorku, oddał się mechanice i naukom z nią w związku zostającym; wkrótce poruczono mu nadzór nad odlewnią dział i fortyfikacyjami portowemi. Opuścił jednak to stanowisko i w roku 1799 przeniósł się do Londynu. Za machinę, urządzoną w roku 1806, do wyrabiania krążków dla marynarki, która nie przestała być czynną, i dawała oszczędności 24,000 funt. szt. rocznie, otrzymał od rządu angielskiego w nagrodę 2,000 funt. szt. (około 84,000 złp.); niedługo potém zbudował w Chatam tartak dla marynarki, którego urządzenie podziwiali znawcy. Wynalazł następnie machinę do oczyszczania bawełny, piłę okrągłą do drzew kosztownych, i mechanizm do szycia trzewików dla armii. Jeszcze w roku 1819, w czasie widzenia się z cesarzem Alexandrem I, powziął myśl zbudowania tunelu pod Newą w Petersburgu, lecz plan podobny przywiódł do skutku w Londynie pod Tamizą. Budowa tego znakomitego dzieła rozpoczęta została 1825 roku, ukończona w roku 1842, po zwalczeniu licznych przeszkód, co krok napotykanych. Tunel uroczyście otwarty został 25 Marca 1843 roku. Brunel był wiceprezesem towarzystwa królewskiego w Londynie, a w roku 1841 w nagrodę zasług mianowany został baronetem. Umarł 1849 roku. Syn jego, który w roku 1842 o mało nie utracił życia w skutek połknięcia monety złotej, wsławił się także w inżenieryi cywilnej. Miał udział czynny w zbudowaniu kolei żelaznej z Londynu do Bristolu, tudzież tunelu pod Tamizą.

Brunelle lub **Prunelle** był to gatunek śliwek, rozpowszechniony niegdyś w ogrodach polskich, dziś już zupełnie nieznanych.

Brunelleschi (Filip), sławny architekt włoski, urodził się **1377**, a zmarł **1444** roku. Pochodził ze starożytnej rodziny florenckiej, której członkowie odznaczali się bądź w umiejętnościach, bądź w sztukach wyzwolonych. Ojciec jego był notaryjuszem, a dziad lekarzem, chciano więc i młodego Filipa poświęcić jednemu z tych powołań, lecz napróżno, bo ten nie chciał być ani prawnikiem, ani doktorem, a ponieważ okazywał nadzwyczajną zdolność do wszelkich robót ręcznych, oddano go na naukę do jubilera. Jubilerstwo w owym czasie kwitnęło we Florencyi i nie było tém, czém jest dzisiaj, łączyło się bowiem z mechaniką, optyką, a mianowicie z nauką rysunków i rzeźbiarstwem. Brunelleschi, zaprzyjaźniwszy się z młodym Donatellim, który został później sławnym swojego wieku rzeźbiarzem, chciał także rzeźbie się poświęcić. I rzeczywiście tyle w niej postąpił, iż mógł z siedmią innymi rzeźbiarzami należeć do konkursu, wyznaczonego na zrobienie najpiękniejszych drzwi bronzowych do kaplicy z chrzcielnicą. Gdy Wawrzyniec Ghiberti otrzymał pierwszeństwo, dumny Brunelleschi porzucił rzeźbiarstwo i udał się do Rzymu na naukę architektury, aby żaden współzawodnik nie wszedł mu w drogę, jakoż został sławnym architektem, mianowicie za śmiały plan, który po tysiącznych przyprowadził do skutku, połączenia ogromną kopułą czterech naw kościoła Maryi Panny kwiecistej. Kopuła ta jest jakby wyrazem genijuszu i całego życia Brunelleschi'ego. Później dokonał różnych ważnych robót, które mu poruczali wielki książe Cosmo Medyceusz i papież Eugenijusz IV, między innemi piękny pałac Pitti, była rezydencyja wielkich książąt toskańskich we Florencyi, projektowany i wykonany przez niego; Ammanati tylko go powiększył. Zwłoki Brunelleschi'ego pochowane zostały nie w kościele ś. Marka, gdzie był grób jego rodzinny, lecz w kościele Panny Maryi kwiecistej, w którym zajaśniał jego genijusz.

Brunet (Jakób Karol), jeden z najsławniejszych współczesnych biblijografów francuzkich; urodził się dnia **2** Listopada **1780** w Paryżu, gdzie ojciec jego był księgarzem. Ztąd i on jakiś czas zajmował się księgarstwem, lecz wkrótce zupełnie poświęciwszy się biblijografii, zaczął od redagowania wielu katalogów książek przez licytacyje sprzedawanych, pomiędzy któremi celniejszy był katalog biblijoteki hrabiego d'Ourches, wydany w r. **1811**, jako obejmujący zbiór dzieł rzadkich i wybornie ułożony. W roku **1802** wydał dodatek do dykcyjonarza biblijograficznego Duclosa i Cailleau: *Supplément au dictionnaire bibliographique*. Największą atoli położył zasługę swoim podręcznikiem dla księgarzy i miłośników książek: *Manuel des libraires et des amateurs de livres*, w **4** tomach, który od roku **1810** kilkakrotnie w Paryżu i w Bruxelli, przedrukowany i pomnożony, dotąd jest najlepszém w biblijografii francuzkiej dziełem. W ślad za tém, jako dopełnienie, wydał Brunet: *Nouvelles recherches bibliographiques pour servir de supplément au manuel*, **3** tomy Paryż **1834**. Czwarte wydanie **1842**, **1844**. Oba te znakomite dzieła ułożone z niezmierną pracą, zasłużoną zjednały mu w całym naukowym świecie powagę i chwałę. Inne jego prace wyszłe z druku są następne: *Notice sur les différentes éditions des Heures gothiques ornées de gravures et imprimées à Paris* (**1834**). *Notice sur deux anciens romans intitulés: Les chroniques de Gargantua* **1834**, wreszcie *Les poésies françaises de J. E. Attione*, napisane w końcu XVI wieku, a ogłoszone pierwszy raz w druku ze wstępem bijograficznym i biblijograficznym Brunet'a.

Brunetti (Angelo), zwany **Ciceruacchio**, furman z Transtevere w Rzymie, słynął w czasie wypadków **1848** i **1849** roku. Chociaż pozbawiony wszelkiej nauki i wychowania, dzięki jednak wrodzonym zdolnościom, ognistej wymowie

i zdrowemu rozsądkowi, stał się wyrocznią ludu, na który wywierał wpływ niesłychany; z początku używał tej potęgi dla utrzymania porządku, zapobieżenia nadużyciom i przywiązania pospólstwa do sprawy Piusa IX. Gdy jednak później papież zaniechał reform, a rzucając się na drogę polityki austryjackiej, wywołał w Rzymie rewolucyję, Ciceruacchio zmienił stanowisko, stał się najzapamiętalszym przeciwnikiem tych, których poprzednio uwielbiał i czynny przyjął udział w powstaniu 16 Listopada 1848 roku. Nie ma wątpliwości, że nie należał zupełnie do zabójstwa ministra Rossi, o co go obwiniali nieprzyjaciele rzeczypospolitej. Po wejściu Francuzów do Rzymu, osiadł w Genui.

Bruni (Leonard), rodem z miasta Arezzo, zkąd zwał się także *Aretino*, jeden z najsławniejszych uczonych z okresu odrodzenia nauk we Włoszech, urodzony 1369 roku, uczęszczał z początku na wydział prawny we Florencyi i Rawennie, później zaś pod Grekiem Emmanuelem Chryzolorasem kształcił się w literaturze klassycznej. Od 1405 roku sprawował różne urzędy na dworze rzymskim i Janowi XXIII w 1415 roku towarzyszył na sobór konstancyjeński. Gdy jednak Jan, zrzekłszy się w dniu 2 Marca swojej godności, w Szaffhuzie znowu odwołał to swoje zrzeczenie, Bruni umknął do Florencyi, gdzie go przyjęto ochotnie i używano do różnych ważnych spraw publicznych. Dziełem swojém p. t.: *Historiae Florentinae* pozyskał sobie prawo obywatelskie w tém mieście, a wspierany przez Medyceuszów, został następnie sekretarzem stanu rzeczypospolitej; urząd ten pełnił do śmierci, nastąpionej w 1444 r. Florencyja i Arezzo współubiegały się w okazywaniu czci pamięci wielkiego obywatela. Najznakomitszą zasługę w krzewieniu nauki literatury greckiej, położył Bruni przez dosłowne swoje przekłady łacińskie Arystotelesa, Demostenesa, Plutarcha i t. d. Z innych dzieł jego wymieniamy tu tylko: *Commentarius rerum suo tempore gestarum* (Wenecyja 1476); *De origine urbis Mantuae* i *De Romae origine*. W języku ojczystym napisał także życiorysy Dantego i Petrarki; korrespondencyja jego nader obfita w ciekawe szczegóły do historyi współczesnej, wyszła w 1572 roku w Wenecyi, p. t.: *Epistolae familiares*.

Bruni (Augustyn), w czasie bezkrólewia po śmierci Stefana Batorego, wydał mowę pod tyt.: *Ad Illustrissimum atque Amplissimum Poloniae et Lithuaniae Senatum, omnesque regni ordines et nobiles viros pro eligendo rege Varsaviae congregatos, Augustini Bruni J. U. D. oratio.*

Brünings (Chrystyjan), jeden z najzdolniejszych budowniczych wodnych hollenderskich, urodzony 1736 roku w Neckerau w Palatynacie; od młodości poświęcił się naukom zostającym w związku z budownictwem wodném, w r. 1769 stany hollenderskie mianowały go generalnym inspektorem grobli. Do najważniejszych prac jego należy poprawienie ogroblowania morza harlemskiego i zapobieżenie spustoszeniom zrządzanym przez to morze; zabezpieczenie Niderlandów od zalewów, podczas wielkich przypływów morza; nakoniec zbudowanie kanału Wahalskiego i Pannerdeńskiego, przez co poprawione zostało koryto Renu, Wahali i Leku. Jemu przypisać należy także zaprowadzenie skali do mierzenia przybytku wody i ostrzegania o nastąpić mającym wylewie. W roku 1778 ogłosił w Amszterdamie w dwóch tomach: *Raporta i protokóły o wodach rzek wyższych*. Po śmierci zaszłej 1805 roku dyrektoryjat rzeczypospolitej ogłosił konkurs na plan pomnika, który miał mu być wystawiony w kościele katedralnym w Harlem, lecz zmiany następnie zaszłe w państwie sprawiły, iż o tém zapomniano; wszakże nagroda 200 dukatów wynosząca, za najlepszą pochwałę tego inżeniera, przyznaną została 1807 roku Conrad'owi, jego uczniowi i następcy.

Brunn, herb nadany wraz z dziedzicznem szlachectwem Alexandrowi Linsebarthowi, synowi Michała, inspektorowi objazdowemu dyrekcyi ubezpieczeń w królestwie polskiém, w 1848 roku. Jest następujący: w polu czerwoném trzy głowy niedźwiedzie ze złotemi obrożami w prawo, na wstędze srebrnej, idącej w lewo. W szczycie hełmu pół niedźwiedzia w prawo z obrożą złotą. Labry czerwone srebrem podszyte.

Brünn, ob. *Berno*.

Brunnen, wieś w Szwajcaryi, w kantonie Schwytz, nad jeziorem Vierwaldstädtersee (*czterech kantonów*) położona, historyczną posiada sławę, gdyż w niej powstał pierwszy związek w celu oswobodzenia się od panowania austryjackiego, przez kantony: Schwytz, Uri i Unterwalden, początkowo na lat dziesięć obowiązujący, a następnie, w dniu 9 Grudnia 1315 roku na wieczne czasy potwierdzony. Związek ten pod przysięgą zawarty, nadał tym kantonom nazwisko Eidgenossen (*sprzysięgłych*), do których gdy cała przystąpiła Szwajcaryja, zapewniła sobie byt i urządzenia do dziś trwające. Przywiązana pamięć do związku zawartego w Brunnen, do tej wsi zwykle gromadzi Szwajcarów na ważne narady, z których ostatnia miała miejsce w 1814 r.

Brunner'a apparat, przyrząd za pomocą którego dokonywa się rozkład powietrza. Składa się z naczynia szklannego, napełnionego wodą, opatrzonego kurkiem w części dolnej. Przez korek zamykający otwór tegoż naczynia przechodzi rurka zakrzywiona, prowadząca do innej rurki napełnionej chlorkiem wapnu, która łączy się z rurką napełnioną fosforem, a ta z rurką zawierającą potaż kaustyczny, z nią zaś łączy się rurka, mieszcząca w sobie amijant napojony kwasem siarczanym, jej koniec jest zamknięty. Ciężar każdej rurki wraz z ciałem w niej znajdującém się, powinien być oznaczony. Przy dokładném zamknięciu wszystkich połączeń, po otwarciu kurka naczynia i ostatniej rurki, na miejsce wody wypływającej z naczynia, wchodzi powietrze, które w drodze swojej styka się z amijantem, napojonym kwasem siarczanym, połykającym wodę, następnie z potażem kaustycznym łączącym się z kwasem węglanym powietrza, i z fosforem, który łączy się z tlenem, do naczynia więc dostaje się tylko azot powietrza, zajmujący objętość wody, która wypłynęła. Zważywszy więc każdą rurkę po dokonanej operacyi, przybytek ciężaru wskaże ciężar pierwiastku powietrza, który wszedł w związek z ciałem w tejże rurce zawartém, a tém samém rozbiór powietrza zostanie dokonanym.

Brunnow (Ernest Filip), baron, poseł i pełnomocny minister cesarsko-rossyjski przy dworze londyńskim, urodził się r. 1796 w Dreznie, z dawnego domu kurlandzkiego. Po akwisgrańskim kongresie, wszedł do ministeryjum spraw zagranicznych, i znajdował się na kongressie w Opawie i Lajbach. W r. 1820 mianowany sekretarzem poselstwa w Londynie, w r. 1823 wróciwszy do Rossyi pracował w ministeryjum spraw zagranicznych; w r. 1839 przeznaczony posłem przy dworach wirtemberskim i hessen-darmsztadzkim, nim zaś tam wyjechał, wysłany był do Londynu w sprawach dotyczących Turcyi i dnia 15 Lipca 1840 r. zawarł konwencyję, mocą której Anglija, Rossyja i Austryja postanowiły wstrzymać wojenne działania Mehmed-Alego paszy egipskiego i wesprzeć sultana. W Marcu 1846 r. mianowany posłem przy dworze londyńskim i ztąd w czasie wojny wschodniej odwołany, był jakiś czas przy Związku Niemieckim, potém znowu wrócił na poprzednie stanowisko do Londynu, gdzie dotąd się znajduje.

Bruno (święty), założyciel zakonu Kartuzów. Urodził się około roku 1035, w Kolonii, z dawnego szlachetnego domu. Ukończywszy tamże nauki w szkole

świętego Kuniberta, został później kanonikiem. Opuścił Koloniję i kształcił się dalej w naukach w Reims i tu arcybiskup Gerwazy poruczył mu dozór szkół, który to urząd z wielkim pożytkiem uczniów i chlubą dla siebie Bruno piastował. Ale wzmagała się w nim coraz bardziej niechęć do świata i żądza życia na odosobnieniu. Za zezwoleniem ś. Hugona biskupa Grenobli, Bruno wraz z sześcią towarzyszami, obrał sobie jaskinię zwaną *Chartreuse* o 4 godziny drogi od rzeczonego miasta, i tu na dolinie między skałami zbudował kościół i pustelnicze domki na mieszkanie każdego z osobna. Tak powstał około r. 1086 jeden z najostrzejszych zakonów, który od imienia wspomnionej pustyni, otrzymał nazwisko *Kartuzów* (ob.). Urban II, niegdyś celujący uczeń Brunona, zasiadłszy na stolicy apostolskiej r. 1089 powołał do siebie dawnego swego nauczyciela. Niechętnie opuścił ulubioną pustynię Bruno, nie przyjmował żadnych dostojeństw i przy pierwszej sposobności usunął się od dworu, otrzymawszy pozwolenie na zakład drugiego klasztoru Kartuzów, w Kalabryi, w odludném miejscu, zwaném de la Torre. Umarł roku 1101. Zaliczony w poczet Świętych roku 1628. Z pism przyznawanych ś. Brunonowi, które pod jego imieniem wyszły w Paryżu 1524 i w Kolonii 1611 r., poczytane są za jego własne tylko dwa wykłady, jeden na Psalmy, drugi na Listy ś. Pawła, oraz niektóre listy przez niego pisane.

Bruno, apostoł pogańskich Prusaków, spółczesny ś. Wojciecha, urodził się w połowie X wieku, ze szlachetnego domu w Querfurcie. Po ukończeniu nauk otrzymał stopień kanonika w Magdeburgu, niegyś słowiańskim Dziewinie, zkąd go cesarz Otto III powołał do dworu swego. Towarzysząc ceserzowi do Rzymu roku 996, zabrał znajomość ze ś. Romualdem, i wstąpił do zakonu Benedyktynów w Camalduli, nowo założonego przez tego świętego, i później znanego powszechnie pod imieniem *Kamedułów* (ob.). Z tego powodu Brunona mianują już Benedyktynem, już Kamedułą. Przypatrując się obrazowi męczeństwa ś. Bonifacego, postanowił naśladować jego przykład i poświęcić się opowiadaniu słowa Bożego poganom. Zachęcony w tém przedsiewzięciu przez Grzegorza V papieża, poświęcony został na arcybiskupa-missyjonarza przez Dagina, arcybiskupa magdeburskiego. Udał się Bruno do Polski, gdzie go Bolesław Wielki najgościnniej przyjmował. Tu przez lat 12 modlitwami, postem, umartwieniami gotował się do apostolstwa, a zapuściwszy się do Prus dla nawracania pogan, wraz z 18 towarzyszami, śmierć męczeńską poniósł dnia 14 Lutego 1008 r. Ciała zamordowanych Bolesław Wielki król polski wykupił od pogan i ze czcią należną pogrzebać je kazał.

Bruno (Giordano), znakomity swojego czasu filozof włoski, urodził się w połowie XVI wieku w Nola, za młodu wstąpił do zakonu Dominikanów, ale wkrótce podejrzany o powątpiewanie względem dogmatów Transsubstancyjacyi i Niepokalanego Poczęcia N. Maryi Panny, zmuszony został do ucieczki. Odtąd prowadził życie koczujące; w 1580 roku był w Genewie, gdzie wkrótce poróżnił się z prawowiernymi kalwinistami, skutkiem czego udał się do Paryża, gdzie czytał prelekcyje o *Wielkiej sztuce* Rajmunda Lulli (ob.), której poświęcił również niektóre swoje pisma. Dla sporów z ślepymi stronnikami Arystotelesa zmuszony znowu opuścić Paryż, na lat kilka przeniósł się do Londynu, gdzie żył pod opieką posła francuzkiego, Michała de Châteauneuf de la Manoissière; tu też napisał najcelniejsze swoje dzieła. W 1585 r. przez Paryż pojechał do Marburga i Wittenbergu, gdzie do 1585 roku publiczne czytywał prelekcyje, następnie przebywał w Pradze, Brunświku, Helmstadzie i Frankfurcie nad Menem. Niewiadomo, co go mogło skłonić do powrotu do Włoch w 1592

roku; przez lat kilka bez przeszkody żył w Padwie, ale 1598 roku inkwizycyja św. schwytała go w Wenecyi i odesłała do Rzymu, gdzie po kilkakrotnych nadaremnych namowach do odwołania swej nauki, jako kacerz, oraz za zerwanie ślubów zakonnych, w dniu 17 Lutego 1600 roku żywcem został spalony. Pisma jego, z których najznakomitsze są w języku włoskim, zdradzają umysł silny, odważny, drażliwy, zdolny do głębokiego natchnienia, ale niedość jasno w sobie wyrobiony. Jego *Cena delle ceneri* (Uczta popielcowa), jest apologiją systematu Kopernika; *Spaccio della bestia trionfante* (Paryż 1584) jest satyryczną allegoryją o wadach epoki; w *Cabala del cavallo Pegaseo coll'agiunta del asino cillenico* (Paryż 1585) zachwala ironicznie szczęście nieuctwa. Poezyje jego, wydane p. t.: *Degli eroici furori* (Paryż 1585) sławią boską miłość prawdy. Poprzednio już wydał był satyryczną komedyję: *Il candelajo* (1582). Do najważniejszych atoli pism jego, z wyłączeniem wszakże licznych jałowych rozpraw o Mnemonyce i Topice Lullusa, należą jego prace metafizyczne, a mianowicie: *Della causa, principio ed uno* (Wenecyja, 1584); *Del infinito universo* (1584); oraz poemat: *De innumeralibus, immenso et infigurabili, sive de universo et mundis*, wraz z traktatem: *De monade, numero et figura* (Frankfurt 1591). Wyłożona tu nauka jest poniekąd zupełnie naiwnym panteizmem, polegającym na uwielbieniu powszechnego życia przyrody; na oznaczenie zaś jego za pośrednictwem pojęć, Bruno używa metody Arystotelesowsko-scholastycznej, czyli pojęć substancyi, możliwości i rzeczywistości, materyi i formy, przyczyny działającej i zamiaru, któremi wykazuje, że wszystkie te różnice giną w obec jednego pierwiastku pierwszego, który jest wszystkiem i wszystko działa. Ze względu jednak na to pytanie: w jaki sposób z jednego pierwiastku rozwija się nieskończona rozmaitość zjawisk? szczerze wyznaje całą niedostateczność swojego rozumu. Nauka jego długi czas pozostawała w zapomnieniu, aż dopiero filozof niemiecki F. G. Jacobi, w swoich *Listach o Spinozie*, przez wyjątki, które tu zamieszczał z głównych dzieł Brunona, zwrócił znowu na niego uwagę uczonego świata. Edycyje oryginalne tych pism dziś już należą do największych rzadkości biblijograficznych; włoskie przedrukował Wagner wraz ze wstępem bijograficznym, p. t.: *Opere di Giordano Bruno* (2 tomy, Lipsk 1830), łacińskie zaś Gfrörer w swojém *Corpus philosophorum* (Stuttgardt 1834). Wyczerpującą jego charakterystykę napisali Bartholmès w dziele p. t.: *Jordan Bruno de Nola* (2 tomy, Paryż 1846) i Clemens p. t.: *Giordano Bruno und Nicolaus von Cusa* (Bonn 1947).

Bruno od ś. Franciszka, Pijar, drukiem ogłosił: *Dux magnus militantis ecclesiae D. Bonaventura ab oratoriis exedris promulgatus*, Warszawa 1727 roku in fol.

Brunsberga, ob. *Braunsberg*.

Brunświk. (*Geografija*). Księstwo udzielne w Niemczech, po niemiecku: *Braunschweig*, leży między 20° 50′ a 29° 2′ długości i 51° 38′ a 50° 32′ szerokości północnej; na północ i południe graniczy z królestwem hannowerskiém, na wschód i zachód z Prusami i ma ogółem 67 mil □ powierzchni. Księstwo brunświckie dzieli się na sześć okręgów; złożone jest z następujących pojedynczych cząstek: 1) księstwo Wolfenbüttel, najbardziej ku północy leżące, które osobny stanowi okrąg i wespół z okręgiem Schoeningen, jest najżyzniejszą prowincyją księstwa brunświckiego; 2) księstwo Blankenburg, od reszty kraju prowincyjami pruskiemi przedzielone; 3) ekonomija Walkenried; 4) wójtowstwo Thedinhausen, odosobnione także i 5) kanton zwany Commun-Unterharz, najgórzystszy i najmniej do uprawy zdatny. W ogóle całe księstwo brunświ-

cko-wolfenbüttelskie ma 542,000 morgów ornej roli, 446,000 zajmują pastwiska i łąki, 496,000 pokryte są lasem i zaroślami, a 97,000 leży odłogiem pod miastami i wioskami, albo też zalane jest wodą. Klimat umiarkowany i zdrowy, szczególniej w obu północnych okręgach. W okręgu hercyńskim i wezerskim, ciągnie się pasmo gór Hercyńskich (Harz), gęstym okryte lasem. Rzeki znaczniejsze: Aller, Lejna, Okra, Tuza, wpadają do Wezery; pomniejsze: Okra, Bode, Sorge, Wiede, przyjmuje rzeka Elba. Ludność wynosząca 270,000 głów, składa się po większej części z protestantów; katolików, reformowanych i żydów, ledwie 4,300 rachować można, łącząc w to i braci morawskich, których liczba mniej więcej do 100 osób wynosi. Miast znaczniejszych liczy się 12, miasteczek i wiosek 936. W nich znajduje się 370 szkół wiejskich, a 63 mieszczańskich, sześć gimnazyjów, dwa pedagogiczne instytuta i jedno liceum. Dług krajowy brunświcki wynosi 6,800,000 talarów, przychód roczny dochodzi do 1,300,000 a rozchód z umorzeniem długu, liczyć się może do 1,255,000 talarów. Księstwo brunświckie, na sejmie zwyczajnym związku niemieckiego, podziela z księstwem Nassau głos z rzędu trzynasty; na pełnem zaś zgromadzeniu, ma dwa głosy samo jedno, dostarcza zaś związkowi 2,096 żołnierzy. Uważane w handlowym i przemysłowym względzie, stoi na wysokim stopniu dobrego bytu i znaczenia. Zboże, konopie, len, rzepak, tytoń, chmiel, cykoryja i drzewo, są celniejszemi płodami tego kraju i w znacznej części jego handel i przemysł stanowią. Prócz tego są tu papiernie, garbarnie, oraz fabryki porcelany i lakierowanych towarów, zagranicą nawet slawionych; ale najpowszechniejszém rzemiosłem mieszkańców, jest przędzenie nici. W okolicach górzystych kopie się sól, żelazo, marmur i wiele innych kruszczów; na górze Rommelsberg znajduje się miedź, srebro, ołów, witryjol, a nawet nieco złota; są też w Brunświku kopalnie torfu i kamiennego węgla. Mieszkańcy korzystnie zajmują się pszczolnictwem, chowem owiec, kóz, wieprzów i drobiu; woły jeddnak na mięso lepszego gatunku i konie, muszą sprowadzać z zagranicy. Głównym środkowym punktem handlowych obrotów, jest miasto stołeczne Brunświk (ob.), chociaż stosunki kupieckie i z innemi miejscowościami, odbywają się równie prędko i łatwo, za pomocą kolei żelaznych i dróg bitych wybornie utrzymywanych.— (*Historyja.*) Lud zamieszkujący księstwo brunświckie, pochodzi ze staro-germańskiego plemienia Sasów albo Saxonów, którego znakomitszemi szczepami byli: Bruktery, Cheruskowie i Angrywary. Ludy te, pod slawnym wodzem Cherusków, Hermanem, utworzyły znaczne państwo nad brzegami Wezery, które z upadkiem Henryka Lwa (1180), rozpadło się na części. Otto zwany Dziecię, książe saski, nadał tytuł księstwa allodyjalnym posiadłościom swoim w r. 1235, i ztąd powstało księstwo brunświcko-lüneburgskie, którego mieszkańcy osobne odtąd nazwisko Brunświkanów przybrali, cechy wszakże saxońskiego pochodzenia nie tracąc. Następnie przyłączyły się do nich pojedyncze pokolenia słowiańskich Wendów, po czém odmienne księstwo to, małą z razu zajmując przestrzeń, składało się z posiadłości allodyjalnych, domu Welf-Este z Brunświku, Lüneburga i Wolfenbüttel. Z czasem pomnożyły je nabytki lub spadki hrabstw Kattenburg, Sommereschenburg, Eberstein, Dassel i innych. W r. 1596, po podziale między dwoma braćmi Henrykiem i Wilhelmem, dom brunświcki rozdzielił się na dwie gałęzie: starszą i młodszą. Głową pierwszej był Henryk, który między innemi częściami kraju, otrzymał w podziale Wolfenbüttel i otąd dzisiejsze księstwo brunświckie, nazywać się zaczęło brunświcko-wolfenbüttelskiém, lubo panujący w nich książęta zatrzymali dawne nazwanie brunświcko-lüneburgskich. Od młodszego zaś Wilhelma, któremu dostał się Lüneburg, ze stolicą całego

księstwa Brunświkiem, poszedł nowy dom brunświcko-lüneburgski, albo hanowerski (ob. *Hannover*). W r. 1634 księstwo brunświcko-wolfenbüttelskie, powiększyło się spadkiem hrabstwa Blankenburg, a w roku 1671 pod księciem Rudolfem Augustem, przez zamianę z liniją młodszą, pozyskało miasto Brunświk, stolicę. W 1735 r. ze śmiercią Ludwika Rudolfa, ostatniego potomka panujących książąt w linii prostej, dom brunświcko-bewerneński, zwany tak od zamku Bewern, w okręgu wezerskim, w osobie Fryderyka Alberta II na tron książęcy wstąpił. Syn jego Karol, po jednoletniém panowaniu ojca, objąwszy najwyższą władzę, rezydencyję swoją przeniósł do Brunświku, zkąd podczas siedmioletniej wojny, dla ścisłych stosunków z Fryderykiem pruskim, nieraz uciekać musiał. Syn i następca jego Karol Wilhelm Fryderyk, który w bitwie pod Jeną 1806 r. walcząc jako generał pruski, w skutek ran odniesionych umarł; utracił nietylko stolicę, ale i całe księstwo dostało się Napoleonowi, który je potém w prowincyję westfalskiego królestwa zamienił. Po bitwie lipskiej powrócił wszakże Brunświk do prawego następcy. Książe Fryderyk Wilhelm, od 1808 r. dziedzic na księstwie oleśnickiém (Oels) w Szląsku, dnia 22 Grudnia 1813 r. objął na nowo rządy państwa i po dwuletniém sprawowaniu władzy, zginął w bitwie pod Waterloo (16 Czerwca 1815), zostawując dwóch synów Karola i Wilhelma, z których pierwszy, liczący zaledwie 11 lat wieku, następcą po nim mianowany został, pod opieką jednakże księcia regenta angielskiego, późniejszego króla Jerzego IV, który w Brunświku zgromadzenie stanów narodowych urządził i w imieniu swém, zwierzchniczą władzę hrabiemu Münster powierzył. Trwał ten stan rzeczy aż do r. 1823, w którym (30 Października) sam książe Karol brunświcki, doszedł do pełnoletności, wodze rządu owładnął i inny całkiem sposób rządzenia przedsięwziął. A naprzód, nie chcąc przyzwolić na zwołanie stanów, o które domagał się stale Schmidt-Phiseldeck, zastępca hrabiego Münstern, zagroził mu karą więzienia i do ucieczki na dwór hanowerski przymusił. Po czém w roku 1827, urzędownie wydaném pismém w dniu 10 Maja, wezwał były rząd opiekuńczy do zdania rachunku, z przewrotnie jakoby sprawowanej władzy, a Münsterowi, który poważył się zbijać obelżywe zarzuty przeciw niemu i księciu regentowi miotane, przez umyślnego posłał wyzwanie na pojedynek. Kiedy nakoniec sprzeczki ze stryjem, byłym opiekunem, doszły do najwyższego stopnia wzajemnej niechęci i kiedy wbrew przełożeniom zagranicznych dworów, uporczywy Karol nie przestawał znieważać i łamać zaprowadzonych ustaw, stany krajowe, jako w nadzwyczajnej potrzebie, zgromadziły się same bez poprzedniego wezwania w dniu 21 Maja 1829 r. i rozstrzygnąwszy spór z domem hannowerskim, ogłosiły administracyję księcia regenta za stosowną i sprawiedliwą i podobnyż kształt rządu zatwierdziły nadal. Karol jeszcze się chciał opierać postanowieniom sejmu, lecz zagrożony przyzwaniem wojsk królewsko-saskich, opuścił dobrowolnie swe państwo i schronił się do Paryża, w Styczniu 1830 r.; wygnany ztamtąd przez wypadki lipcowe, wrócił do Brunświku i okazawszy nieco powolności ku życzeniom narodu, powtórnie objął rządy; ale jeszcze samowolniejszém postępowaniem taką nakoniec obudził nienawiść, że już nie czekając postanowień sejmu, lud sam sobie wymierzył sprawiedliwość i w skutek tego dnia 17 Września 1830 roku, krwawe w stolicy wybuchły rozruchy. Pałac książęcy i archiwum państwa spłonęły; książe Karol z życiem zaledwie zdołał ujść do Francyi. Brat jego Wilhelm, książe oleśnicki (Braunschweig-Oels), objąwszy tymczasowo rządy, wydał zaraz rozporządzenia względem ukarania sprawców rozruchu; następnie zaś stany zgromadzone 9 Listopada, uznawszy Karola za niezdolnego do rządów i tron księstwa za waku-

jący, wezwały tegoż Wilhelma na godność książęcą, po czém w dniu 21 Kwietnia 1831 r. uroczyście uznany został księciem panującym. Książe Karol, po kilku bezskutecznych usiłowaniach powrócenia na tron, przebywa kolejno w Paryżu i Londynie; praw jednak na tron brunświcki nie zrzeka się dotąd. Jeszcze w 1831 r. ułożono projekt do nowej konstytucyi, ze zmianami przyjęty przez Stany w Październiku 1832 r. Wypadki roku 1849 i lat następnych, nie pozostały bez wpływu na wewnętrzny rozwój księstwa brunświckiego, a mianowicie wsparły w niém usiłowania liberalnych, którym i łagodny rząd księcia Wilhelma słusznej nigdy nie odmawia pomocy. Ob. Havemann, *Geschichte des Hauses Braunschweig und Lüneburg* (2 tomy; Lüneburg, 1837—38) i Görges *Vaterländische Geschichten und Denkwürdigkeiten* (3 tomy; Brunświk, 1843—45).

Brunświk *(Braunschweig)*, miasto stołeczne i rezydencyja księstwa brunświckiego, nad rzeką Okrą, ma 37,800 mieszkańców i leży w okolicy płaskiej, ale powabnej i żyznej. Miasto jest po większej części zabudowane nieregularnie, ma ulice ciasne i kręte, domy starożytne i niepozorne, kilka placów publicznych i piękne spacery na zniesionych w 1797 r. wałach obronnych. Z budowli na szczególną zasługują uwagę: katedra, zbudowana przez Henryka Lwa; kościoły: Braterski *(Brüderkirche)*, ś. Marcina, ś. Katarzyny i ś. Andrzeja; ratusz, arsenał, teatr, Autorshof, czyli ratusz starego miasta; Mosthof, dawniejszy pałac książęcy. Oprócz kościołów ewangelicko-augsburgskich, są tu także katolickie i reformowane, oraz synagoga żydowska. Po pożarze pięknego zamku książęcego (we Wrześniu 1830 r.), wystawiono w latach 1833—36 nowy, nader gustowny, który wraz z dworcem kolei żelaznej, należy do głównych ozdób miasta. Muzeum bogate jest w skarby sztuki i starożytności. *Collegium Carolinum*, zakład pośredni między gimnazyjum a uniwersytetem, założone w 1745 roku przez księcia Karola, w 1835 zamienionèm zostało w instytut politechniczny. Oprócz tego Brunświk posiada szkołę anatomiczno-chirurgiczną, kilka gimnazyjów, instytut głuchoniemych i ociemniałych i wyborne szkoły dla ubogich, jako też liczne zakłady dobroczynne, jak np. dom ubogich i sierot i t. d. Przemysł miasta stoi na dość wysokim stopniu; szczególnie ważnemi są fabryki cykoryi, cukru, obić papierowych i pojazdów, a niektóre wyroby mają nawet sławę europejską, jak np. tak zwana *Mumma* brunświcka (gatunek słodkiego piwa), salami *(Braunschweiger Schlackwurst)* i pierniki. Od 1498 r. istnieją tu jarmarki, szczególnie słynne obrotem w skórach, suknie, materyjach bawełnianych i towarach galanteryjnych. Na giełdę uczęszcza około 800 kupców. O początkowej historyi Brunświku wiadomo nam tylko, że kroniki dopiero w roku 1301 wspominać zaczynają o willi *Brunswick;* założycielem jej miał być Eckbrecht I, który pochodząc ze starożytnego plemienia Brunonów, krajowi i miastu miał nadać swoje nazwisko. Wzrost swój jednak, prawa warowne i municypalne, winien Brunświk bezwątpienia Henrykowi Lwu; następnie pod Ottonami brunświckiemi, stanąwszy w krótkim czasie na stopie dobrego bytu, przystąpił do związku hanzeatyckiego w 1247 r. i wzbogacony rozległym handlem, zamyślał ogłosić się wolnem miastem. Pomimo zatargów między radą i giełdą, rzeczywiście w drugiej połowie XVI wieku, po uporczywej walce z księciem Henrykiem młodszym, potrafił był uzyskać pewną niezawisłość; lecz kiedy w XVII wieku związek hanzeatycki podupadł, a wewnętrzne niesnaski więcej niż kiedykolwiek się wzmogły, miasto zadłużone i skołatane, poddać się musiało nakoniec Rudolfowi Augustowi (1671 r.). Zbawienne ztąd następstwa

wynikły dla Brunświku; z przywróceniem porządku zakwitł znowu handel; dobry byt się odrodził wśród mieszczan, a przeniesienie tu stolicy przez księcia Karola z Wolfenbüttel'u (1754 r.), utwierdziło na zawsze tę pomyślność, której dotąd używa. Więcej jeszcze do upiększenia miasta przyczynił się jego następca, książe Karol Wilhelm Ferdynand; za epoki królestwa westfalskiego, było ono drugą stolicą państwa. W dniu 7 Września 1830 r. powstawszy przeciwko księciu Karolowi, z walki tej wyszło zwycięzko. Bliższe szczegóły znajdzie czytelnik w dziele Schrödera, p. t.: *Die Stadt Braunschweig, ein historisch-topographisches Handbuch* (Brunświk, 1841).

Brunświk Nowy (ob. *Nowy Brunświk*).

Brunus (Jerzy), piszący się także Braunem, geograf niemiecki w końcu XVI wieku i na początku XVII wieku żyjący, dziekan przy kollegijacie N. Panny *in gradibus* w Kolonii; wydał od roku 1593 do 1613 wraz z Franciszkiem Hogenberg, dzieło p. t.: *Theatrum Urbium praecipuarum mundi*, w 6 tomach, in fol., z rycinami przedstawiającemi widoki znaczniejszych miast w Europie, gdzie i 18 miast polskich się znajduje, z dość dokładnemi opisami. W niektórych exemplarzach ryciny są kolorowane. Dzieło to na język niemiecki, włoski i francuzki tłómaczone, kilku wydań się doczekało.

Brus. Wyraz ten różne ma znaczenie. W zachodnich gubernijach cesarstwa mianują nim belkę, kloc zdatny do tartaku lub na maszt; w Krakowskiém znaczy kamień do ostrzenia narzędzi; w handlu drzewnym brusami nazywają sosny 18 do 60 stóp długie, na 12 i więcej cali do ostrego kantu obrobione; nareszcie *brusem angielskim* nazywają belkę sosnową lub dębową, 12 cali litewskich grubą, 5 sążni litewskich długą. (Ob. *Belka*). *Ed. P.*

Brusiłów, miasteczko nad Zdwirzą, w dawném województwie kijowskiém, dziś gubernii kijowskiej położone; był tu niegdyś kościół z klasztorem OO. Kapucynów, piękny pałac rodziny Czackich, w którym zasłużony dobrze krajowi Felix Czacki, złożywszy godność podczaszego wielkiego koronnego zmarł d. 2 Czerwca 1790 r.

Bruśnik, wioska w Galicyi w sądeckiej ziemi, koło Bobowej i Bukowca, z którego się Szlichtingi Aryjanie pisali. W Bruśniku i Bukowcu są obszerne pieczary, daleko w góry idące. Podanie ludu twierdzi, że przed wiekami ukrywali się tam zbójcy z wielkiemi skarbami, które wtedy dopiero odkryte zostaną, jak z pokolenia ich kto księdzem zostawszy, w Bruśniku w kościele za zbawienie grzesznych dusz ich, modlić się będzie. W kościele tutejszym, ukazują drzwi żelazne, wyjęte podług podania z tych pieczar, a akta plebańskie stwierdzają podania o zbójcach. Utrzymuje się także w okolicy pamięć aryjanizmu między szlachtą, której pieczary powyższe na tajne zbory służyć miały.

Brussa albo **Bursah**, starożytna *Prussa*, stolica królestwa Bitynii, później rezydencyja sultanów tureckich; leży w dzisiejszym paszaliku anatolskim, u stóp góry Keszisz, w roskoszném położeniu, na brzegu morza Marmora, liczy 60,000 mieszkańców, pomiędzy któremi 6,000 Ormijan, 4,000 Greków i 2,000 Żydów. Miasto otoczone jest wałami i silnym murem, na skale wznosi się silny zamek, którego budowa sięga niepamiętnej starożytności. Brussa jest siedliskiem paszy, metropolity greckiego i arcybiskupa ormijańskiego; zawiera dwa pałace cesarskie, mnóstwo meczetów, trzy kościoły greckie, jeden ormijański i wiele bóżnic, wspaniałe ogrody, miejsca przechadzki i wyborne wody mineralne. Mieszkańcy wyrabiają gazę, axamit, tkaniny jedwabne, płótno, dywany i hafty złote i srebrne, których wywóz roczny wynosi przeszło 4,000 centnarów. Na górze Eskiszehir leżącej w pobliskości, zbierają obficie piankę, którą wysyłają do Wiednia

i Lemgo, gdzie przerabianą jest na fajki i cygarniczki. Brussa zdobytą została 1325 r. przez sułtana Orkana, który w 1334 r. założył tu wspaniały pałac, meczet, szpital i akademiję, do której zbiegała się chciwa nauki młodzież z Persyi i Arabii. Po pobiciu Bajazeta I, Tamerlan zdobył Brussę 1402 r.; znalezione w niej złoto, perły i drogie kamienie mierzono na korce. Spaliwszy Brussę, Tamerlan oddał jej gruzy jednemu z synów sułtańskich, Muzie. Po wielu sporach i rozterkach, dostała się w ręce Mahometa I. W 1413 r. zrabował ją znowu sułtan Karamanii. W 1481 r. Zizin, zbuntowany brat Bajazeta II, ogłosił się sułtanem Brussy, później wygnany, błąkał się po Europie i we Włoszech otruty został (ob. *Borgia*); ciało jego pochowano w Brussie. W 1490 r. miasto uległo wielkiemu pożarowi. W 1854 r. Brussa wyznaczoną została na mieszkanie Abd-el-Kadera. W 1858 r. dotknięta niesłychaném trzęsieniem ziemi, w znacznej części zamienioną została w gruzy.

Brusznica (*Vaccinium Vitis Idaea*), ob. *Borówka*.

Brut albo **Brynica**, mała, wąziutka rzeczka, powstaje z czterech źródeł w łąkach miasta Kłobucka, w powiecie wieluńskim, gubernii warszawskiej. Wybiegłszy z gruntów miasta tego, wpada niezadługo do stawu Malina, potém wchodzi na grunta wsi Łobodna, gdzie łączy się z rzeką Oxa. Płynie z południa ku północy, równiną między pastwiskami, przez grunta dosyć urodzajne. Ma bieg nieregularny z powodu koryta wązkiego, krętego; brzegi wzgórkowate. *L. W.*

Bruteno albo **Pruteno**, miał być pierwszym naczelnikiem i najwyższym kapłanem starożytnych Prusaków. Postać zresztą bajeczna, dochowana w średniowiecznych kronikach i prawdopodobnie powtórzona z opowieści prostego ludu. O ile można wywnioskować z tych podań, to w V lub VI wieku panował Bruteno nad plemionami Estów i Winidów, osiedlonemi nad morzem Baltyckiém, mocą swej władzy do zgody i jedności je doprowadził i od najazdów Gotów, często wkraczających z północy, ubezpieczył. W zamiarze stworzenia niezawisłego państwa, zawarł związek z Wajdewutem naczelnikiem zbrojnych oddziałów w Pomezanii, strzegących granic nad Wisłą, przy jego pomocy urządził cały kraj nadmorski, nadał mu imię Prus, sam przybrał tytuł Kriwe-Kriwejty i założył swą stolicę w Ramowe, w prowincyi Sambii, w okolicy leśnej i nadbrzeżnej, w tém właśnie miejscu gdzie później ś. Wojciech męczeńską śmierć poniósł. Ustanowił prawa, wszystkiemi siłami pracował nad zjednoczeniem, utrwaleniem porządku i moralności w pośród swych ludów i zabezpieczył je od wojen z sąsiedniemi plemionami, zawierając z niemi stosunki, a nawet miał wysłać poselstwo aż do Włoch, do Teodoryka króla Ostrogotów. Pomimo to wszakże, nie zbierał owoców swych usiłowań, gdyż pod starość kiedy się już wyczerpały jego męzkie siły, potrzebne do utrzymania w jedności i zgodzie wszystkich tych plemion w jeden naród przez niego zlewanych, zaczęły wybuchać niezgody, kłótnie, bójki i opór jego władzy. Wówczas to, w zamiarze zapewnienia trwałości swemu dziełu, naradziwszy z Wajdewutem, postanowili poświęcić się obadwa na ofiarę dla szczęścia narodu, aby tym sposobem pozostawiając żywą po sobie pamięć, zachęcić do szanowania ustanowionych praw, jedności i zgody. W obec więc licznego zgromadzenia w stolicy Ramowe, przy świętym dębie pod którym umieszczone były posągi narodowych bogów: *Perkuna*, boga potężnego, *Patrempa*, pomyślności i rolnictwa i *Patela*, zniszczenia; wstąpili na zapalony stos, dobrowolną śmierć ponosząc, dla zapewnienia pomyślności swym współziomkom. *J. S—c.*

Bruttium, Bruttia, południowy cypel półwyspu włoskiego, dzisiejsza *Cala-*

bria ulteriore, oddzielona rzeką Laos na brzegu zachodnim i miastem Thurii na wschód od prowincyi Lukanii. Appeniny przerzynają kraj ten aż do cieśniny Sycylijskiej i liczne tworzą tu kotliny i doliny, obficie nawodnione, jakkolwiek żadna ze strug nadbrzeżnych nie dorasta znaczenia większej rzeki. Niegdyś Bruttium słynęło wyborną hodowlą bydła, oraz uprawą wina, oliwek, owoców i zboża; szczególnie obfitym też produktem była smola z ogromnego lasu sosnowego Sila, w środkowej Bruttyi. Pierwotnemi mieszkańcami tej ziemi byli Lukanie, którzy odłączywszy się od ziomków, nazywali się za to w języku krajowym *Bretti,* t. j. odstępcy; wkrótce jednak barbarzyński ten naród wypartym został w środek kraju, a nadbrzeża zajęli Grecy, którzy tu założyli kwitnące osady Hippo, Medama, Rhegium, Locri, Croton i inne. Podczas wojen punickich Bruttowie połączyli się z Kartagińczykami, lecz za to po drugiej wojnie punickiej podbici zostali przez Rzymian i ogłoszeni niewolnikami państwa, skutkiem czego używani byli do służby liktorów, woźnych sądowych i t. d., gdy tymczasem kraj coraz bardziej podupadał.

Brutto (Jan Michał), historyk XVI wieku, urodził się w Wenecyi w r. 1520. Doktor obojga praw; wspominają o nim niejednokrotnie współczesne dzieje, jako o mężu uczonym, a pisma duchownych jako o podejrzanej wiary człowieku. O pierwszém dowodzą pozostałe po nim dzieła, do mniemania drugiego, dały powód jego stosunki z inowiercami, mianowicie z Faustynem Socynem i t. p. W r. 1575 król Stefan Batory, sprowadził go do Polski na swego historyjografa, dał mu roczną płacę i na zamku krakowskim mieszkanie. Czyniąc zadosyć zobowiązaniu, Brutto napisał historyję wojny Stefana Batorego, przeciw wielkiemu księciu moskiewskiemu, którą w r. 1582 wydał w Rzymie pod zmyślonem nazwiskiem Flaminiusa, dla czego się zaś ukrywał nie wiadomo, ztąd też mylnie niektórzy rozumieli, że Brutto tej historyi nigdy nie wydał. Bawiąc w Polsce, napisał przedmowę do Mieleckiego wojewody podlaskiego, przy wydaniu w roku 1579 dzieł sławnego Andrzeja Dudycza się znajdującą, Piotr Myszkowski biskup krakowski, miłośnik nauk, lubił obcowanie uczonego Brutta i poufałym go miał domownikiem. Po śmierci króla Stefana opuścił Polskę, a zamieszkawszy na dworze cesarza Rudolfa II, był także jego historyjografem. W roku 1586 przybył znowu do Polski na sejm konwokacyjny, wraz z Wilhelmem Santo-Clemente, posłem Filipa króla hiszpańskiego, w celu popierania na tron polski arcyksięcia Ernesta, będąc dobrze obeznany z sprawami kraju i głównie działającemi ludźmi. Następnie udał się do Siedmiogrodu i tam w r. 1595 życie zakończył. Dzieła jego z druku wyszłe, lub w rękopismach pozostałe, są: 1) *De rebus a Carolo V Imperatore gestis oratio* Anvers, 1555. 2) *Florentinae historiae,* libri VIII, Lugduni 1562; wydanie drugie w Wenecyi 1764, przedrukowana u Burmana: *Thesaur. Antiquit et Histor. Ital.*, w tomie 8 i tłómaczona na język włoski przez Stanislawa Gatteschi, w r. 1838, tomów 2, in 8-vo, z textem łacińskim. 3) *Epistolae clarorum virorum quibus veterum auctorum loci complures explicantur,* Lugduni 1561. 4) *Ad Stephanum Bathori de Regno a Polonis delato gratulatio Kalend. Januar.,* 1576, in 4-to. 5) *Nobilius Flaminius Italus. De rebus gestis Stephani Regis Polon. contra M. Moschorum Ducem narratio,* Romae 1582, in 4-to, przypisane St. Karnkowskiemu. 5) *Philippi Callimachii vitae braevis descriptio*; jest to życiorys, dołączony do historyi Władysława Warneńczyka, napisanej przez Kallimacha czyli raczej Filipa Bounacorsi, którą Zygmunt Scheufler w r. 1529 z druku wydał, a Brutto powtórnie z poprawniejszego rękopismu, dołączywszy przedmowę do Andrzeja Zborowskiego, w Krakowie w r. 1582 przedrukował, p. t.: *De rebus*

gestis a Vladislai Polonorum atque Hungurarorum Rege, tłómaczone na język polski przez Michała Gliszczyńskiego w r. 1854. 7) *J. M. Brutti Selectarum Epistolorum Libri V de historiae laudibus, sive de certa via et ratione, qua sunt rerum scriptores legendi liber. Praeceptorum conjugaliam liber.*, Cracoviae 1585. Zbiór obejmujący w pierwszej księdze listy do Stefana Batorego pisane z rozkazu tego króla, nic zawierają nic ciekawego, styl i łacina poprawna jedyną jest ich zaletą, daleko ważniejsze są rady jego do czytania historyi, tudzież nauki stanu małżeńskiego. Dzieło to wydał powtórnie Jan Fryderyk Kramer w Berlinie, pomnożone innemi dziełkami Brutta w r. 1697. 8) *J. M. Brutti S. Ceasarae Maj. Historici, ad Amplissimum atque Illustrissimum Polonorum et Lithuanorum Senatum universoque Regni Ordines de Ernesti Archiducis Austriae, augustae majestatis Principis, et de universae Familiae Austriacae laudibus, Oratio*, Florentiae, 1590. 9) *J. M. Brutti in Orationem Lucae Chwalkowski qua Sueci Principis petitio in Comitiis Varsaviensibus de novo rege creando commendatur, Censura.* Francofurti, 1590. Oba te ostatnie dzieła, znajdują się przedrukowane pomiędzy listami wydanemi w Berlinie. Utrzymywano także, że Brutto napisał obszerną historyję polską, której trzynastą księgę obejmującą dzieje od śmierci Stefana Batorego, do pojmania Arcyksięcia Maxymilijana pod Byczyną, wynalazł we Włoszech ks. Sebastyjan Ciampi i wydał w r. 1827 we Florencyi, p. t.: *Rerum Polonicarum ab excessu Stephani Regis ad Maximiliani Austriaci captivitatem liber singularis in lucem editus cum additamentis ab Seb. Ciampi.* Florentiae 1827, in 8-vo. Przed tytułem jest pieczęć narodu polskiego używana w Padwie; wszakże dziełko to według objaśnień Wiszniewskiego (Hist. List. VII, p. 491) nie jest Brutta, ale Krzysztofa Warszewickiego, bardzo nieprzychylnego Zamojskiemu, o czém przekonywa nietylko styl, sposób widzenia, ale i szczegóły jemu tylko znane. Nadto napisał był Brutto *Historyję Węgierską*, w której opowiedział panowanie i losy Jana z Zapolia, zięcia Zygmunta I, króla polskiego. Rękopism tej historyi dotąd ma się znajdować w biblijotece wiedeńskiej, a niektórzy dziejopisarze węgierscy, z pożytkiem z niego czerpali. *F. M. S.*

Brutto, (z włoskiego: *nieczysty)*, wyraz używany w handlu na oznaczenie cyfr ogółowych, nie rozsegregowanych; i tak np. wagą *brutto* nazywa się waga samego towaru wraz z amballażem (sam towar stanowi wagę *netto*, a sam amballaż wagę *thara)*; dochodem *brutto* nazywamy dochód całkowity, bez potrącenia z niego poniesionych wydatków (sam dochód czysty nazywa się również dochodem, czyli zyskiem *netto)* i t. d.

Brutus (Lucyjusz Junijusz), syn Marka Junijusza i córki króla rzymskiego Tarkwinijusza Starego, zmysloném obłąkaniem umysłu uratował się jedynie od śmierci, jaką cała jego rodzina, mogąca nosić prawa do korony, z rozkazu Tarkwinijusza Pysznego poniosła i właśnie z przyczyny tego udawania, imię Brutusa (*głupiego)* otrzymał. Albowiem, że w rzeczy samej obłąkanym nie był, dał tego jasne dowody, towarzysząc synom Tarkwinijusza w podróży do wyroczni Delfickiej. Gdy bowiem na zapytanie przez nich: „Kto będzie panem w Rzymie?” wyrocznia dała odpowiedź: „Ten, kto pierwszy swą matkę uściśnie;” Brutus rozumiejąc pod wyrazem matki ziemię ojczystą, upadł niby, wysiadając z okrętu. Kiedy Lukrecyja, żona Tarkwinijusza Kollatyna, a siostra Brutusa, przez syna królewskiego Sextusa zgwałcona, hańby swej przeżyć nie mogąc, piersi swoje sztyletem przeszyła; Brutus, który tego czynu naocznym był świadkiem, wyrwawszy z jej łona zakrwawiony sztylet, uroczystą zemstę rodzinie Tarkwinijuszów zaprzysiągł i tajemnicę udanego obłąkania swojego wytłómaczył

przed ludem. Głos ten odbił się silnie w sercach obecnych Rzymian, a przysięga przez wszystkich powtórzona i okrzyk: zemsta! zemsta! napełnił ulice miasta. Natychmiast zwołano lud rzymski, któremu Brutus ciało nieszczęśliwej Lukrecyi pokazawszy, do wygnania niegodnej rodziny Tarkwinijuszów i zaprowadzenia republikańskiej formy rządu silną ognistą mową zachęcał. Powszechna zgoda uwieńczyła pomyślnym skutkiem zamiary Brutusa. Lud rzymski zawdzięczając za to, obrał go pierwszym konsulem wespół z Kollatynem, mężem nieszczęśliwej Lukrecyi (509 r. przed Chr.). Wojsko rzymskie, które z królem w czasie tej gwałtownej przemiany znajdowało się w obozie niedaleko Rzymu, opuściwszy także swego wodza, z pośpiechem do miasta wróciło. Tarkwinijusz straciwszy ostatnią podporę swoją, wysłał posłów do Rzymu, którzy w jego imieniu bezpieczeństwo rzeczypospolitej zaprzysiągłszy, o wydanie tylko majątku królewskiego prosili. Żądaniu temu postanowiono uczynić zadosyć; ale zdradliwi posłannicy, zwlekając umyślnie swój odjazd, tajemny przeciw nowemu rządowi uknowali spisek, do którego wiele młodzieży rzymskiej, a między innymi i dwaj właśni synowie Brutusa należeli. Już wszystko było gotowém do wybuchu, kiedy niewolnik jeden nazwiskiem Vindex, rzecz tę pierwszemu konsulowi objawił. Brutus zaleciwszy schwytać winnych, lud na sąd publiczny zgromadził. Wielkie było wszystkich zdziwienie, kiedy do pręgierza uwiązanych postrzeżono dwóch synów Brutusa i dwóch synowców Kollatyna, którzy przez ojca i stryja sądzeni być mieli. Kollatyn płakał, nawet surowy Waleryjusz milczał, ale Brutus twardy i nieugięty, po udowodnieniu zbrodni, wszystkich na śmierć skazawszy, w oczach swoich wyrok spełnić liktorom zalecił. Lud rzymski poklaskując czynowi Brutusa, Kollatyna za słabość, iż chciał swych synowców ocalić, z konsulatu zrzucił i Waleryjusza na miejsce jego powołał. Tymczasem Tarkwinijusz przez Etrusków wsparty, przeciw Rzymowi postępował. Dwa przeciwne wojska spotkały się z sobą niedaleko miasta. W stanowczej bitwie, wodzowie obu wojsk, Brutus i Aruns, syn królewski, spotkawszy się z sobą nawzajem, dopóty nie zaniechali walki, aż obaj w jednejże chwili trupem na placu polegli. Zwycięztwo jednak zostało przy stronie Brutusa, po którym Rzymianki, szanując pamięć mściciela płci swojej, na cały rok żałobę włożyły.

Brutus (Marek Junijusz), z przydomkiem *Ostatniego Rzymianina*, urodzony 85 roku przed nar. Jezusa Chrystusa. Zrazu nieprzyjaciel Pompejusza, który ojca jego w Galacyi zabił, zapomniał prywatnych uraz i zemsty, skoro się ten obrońcą wolności ludu rzymskiego ogłosił. Nie chciał jednakże przyjąć ofiarowanego sobie przez Pompejusza nad wojskiem dowództwa i po nieszczęśliwej bitwie pod Farsalą (ob.), poddał się Cezarowi, który go z oznaką czułej przyjaźni przyjąwszy, wkrótce za syna swego przysposobił i rządzcą Macedonii naznaczył. Pomimo to Brutus, znając dumne zamysły Cezara, wierny swemu sposobowi myślenia, nigdy mu szczerze nie sprzyjał. Jakoż gdy Kassyjusz, największy Cezara nieprzyjaciel, wyszukiwał wszystkich sposobów odebrania mu władzy, najprzód porozumiał się w tym celu z Brutusem, za pośrednictwem siostry jego, a żony swojej Junii i wkrótce obaj podawszy sobie dłonie, tajemny zawiązali spisek, skutkiem którego Cezar w senacie zamordowany został (ob. Cezar). Brutus odkrył publicznie ludowi powody do tego czynu; nie mogąc jednak ukoić obudzonego przezeń oburzenia umysłów, sam ze sprzysiężonymi do Kapitolijum schronić się musiał. Wkrótce jednak powziął był lepsze nadzieje, gdy na stronę spiskowych przeszli konsul P. Kornelijusz Dolabella i pretor L. Kornelijusz Cynna. Lecz Antonijusz który tylko pozornie z Brutusem dał się nakłonić do zgody, przeczytaniem fałszywego testamentu Cezara, lud do zemsty

na nowo pobudził. Powszechne powstanie zmusiło spiskowych do opuszczenia Rzymu. Brutus udał się do Aten i znajdującą się tam szlachtę rzymską na stronę swoję przeciągnął. Wkrótce połączyły się z nim pozostałe w Tesalii szczątki wojska Pompejusza, a kiedy Hortesyjusz, rządca Macedonii do sprawy jego przystąpił, Brutus ujrzał się na czele potężnej siły wojennej. Połączywszy się więc z Kassyjuszem, stawił czoło ścigającym go Tryjumwirom. Na równinach Filippi w Macedonii, zaszła stanowcza dla Rzymian bitwa (42 r. przed Chr.), przed którą już w nocy ukazujące się po raz drugi Brutusowi widziadło, które on za objawienie się złego swego genijuszu uważał, zły jej skutek przepowiedziało. Jakoż Tryjumwirowie Antonijusz i Oktawian przemogli. Kassyjusz z rozpaczy, jednemu z niewolników przebić siebie rozkazał. Brutus zaś, ścigany od Oktawijusza, długo jeszcze mężnie się bronił; widząc jednak niepodobieństwo pomyślnego końca wojny, naśladując przykład Kassyjusza, prosił ulubieńca swojego Stratora aby mu też życie odebrał. Strator wzbraniał się długo, gdy jednak Brutus nie przestawał nalegać, odwracając twarz łzami zalaną, nastawił mu ostrze miecza, na które on rzuciwszy się skonał.

Bruxella (*Bruxelles, Brüssel*), stolica królestwa belgijskiego, zarazem prowincyi Brabancyi południowej i byłych austryjackich, oraz dawnych hiszpańskich Niderlandów. Miasto przerzynane jest licznemi kanałami, łączącemi je z płynącą tu w kilku odnogach rzeką Senną, oraz z kanałem Skaldy, za pośrednictwem którego znów Bruxella połączoną jest z Antwerpiją i z morzem Północném. Bruxella po części leży na wzgórzu, częścią na żyznej równinie i pomimo tej nierówności gruntu, która dała powód do kamiennych schodków na kilku głównych nawet ulicach, śmiało jednak liczyć się może do najpiękniejszych miast Europy. Dzieli się na miasto Wyższe i na Dolne, nad Senną i nad kanałem; w pierwszej polaci, jako zdrowiej położonej i weselszej, znajduje się cyrkuł bogaczy i arystokracyi i tu język francuzki w wyłącznem prawie bywa użyciu; w dolném mieście, ciasném i mglistém, zamieszkali kupcy i rzemieślnicy, nad kanałem ubóstwo i tu przeważa język flamandzki, w jednym cyrkule nawet walloński. Bruxella obfituje w spacery publiczne, po części przerobione z dawnych wałów, otaczających miasto; oprócz tego przepyszna aleja drzew prowadzi nad kanałem Skaldy aż do samego prawie pałacu królewskiego w Lacken, a w samym środku miasta znajduje się wspaniały i ogromny park, z licznemi bassenami i statuami z marmuru. Placów publicznych, po większej części z pięknemi fontannami, równie wielka jest liczba; z nich najcelniejsze: Królewski, z kolossalnym posągiem Godfryda de Bouillon (dzieło Simonisa), — Ratuszowy, — Plac Mennicy, — Plac Męczenników (*des Martyrs*), na którym pochowani są polegli w walce o niepodległość w 1830 r., — Place du Grand Sablon, — Barrykad i Kongresowy. Z liczby jedenastu kościołów katolickich, największym i najpiękniejszym jest: Ś. Guduli i ś. Michała, zbudowany w XII wieku w stylu gotyckim, z dwiema niedokończonemi wieżami, z oknami na 50 stóp wysokiemi, z bogatemi malowidłami i grobowcami wielu książąt brabanckich i innych osób znakomitych. Z innych godnemi wspomnienia są kościoły parafijalne: Ś. Jakóba, Notre Dame de la Chapelle, ś. Katarzyny, Notre Dame de Finisterre i du Sablon. Protestanci mają tu tylko kilka niepozornych kaplic. Z innych gmachów zasługują na uwagę: sławny ratusz, zbudowany w pierwszej połowie XV wieku, z wieżą piramidalną 362 stóp wysoką, na szczycie której jest wysoki na 17 stóp cały złocony posąg patrona miasta, archanijoła Michała,—pałac sprawiedliwości, niegdyś klasztor Jezuitów, mennica, teatr, kryty dachem szklannym, targ przy ulicy ś. Magdaleny, szpital ś. Jana dla 600 chorych, Grand Hospice, dom

przytułku dla 600 starców, obserwatoryjum, jedno z najpiękniejszych w Europie, wspaniała biblijoteka narodowa, pałac izb parlamentu, królewski, bogaty w najkosztowniejsze skarby sztuki, były zamek księcia Oranii, obecnie własność publiczna i pałac książąt Aremberg, ze słynną galeryją obrazów. Bruxella jest siedliskiem najwyższych władz krajowych i prowincyjonalnych i posiada uniwersytet, szkołę wojskową, gimnazyjum królewskie, szkołę handlową, akademiję królewską nauk i sztuk pięknych, akademiję lekarską, szkołę dla rzeźbiarzy, malarzy i architektów, konserwatoryjum muzyczne, szkołę weterynaryi, biblijotekę narodową, w której znajduje się przeszło 160,000 tomów i około 20,000 rękopisów, galeryję obrazów, gabinety fizyczne, mechaniczny i historyi naturalnej, zbrojownię i ogród botaniczny. Oprócz tego jest tu sześć teatrów miejskich i prywatnych, kilka towarzystw muzycznych i uczonych, liczne zakłady naukowe dla obiej płci, pod kierunkiem miasta, korporacyj religijnych lub osób prywatnych, towarzystwo filantropijne i inne instytucyje dobroczynne. Ludność, która w 1825 roku wynosiła tylko 84,000 dusz, obecnie już doszła do 180,000, zaś z ludnością przedmieść Etterbeck, Ixelles, St. Gilles, Anderlecht, Molenbeek, Laeken, Scharbeck, St. Josse, ten Mode, obejmuje już blisko 230,000. Wydatki miejskie wynoszą 5½ milijonów franków rocznie, ku opędzeniu których służą podatki miejskie konsumcyjne, od drzewa i materyjałów budowlanych. Handel jest tu głównie zbytkowy i drobny, jakoż mała ilość znajdujących się tu większych domów handlowych nie pozwala zaliczyć Bruxelli do rzędu miast handlowych. Natomiast kwitną różne rękodzieła, jako to: wyroby koronek, mebli, pojazdów, papieru i skóry. Do podtrzymania handlu i przemysłu przykładają się giełda, trzy banki (*Société générale*, bank belgijski, a od 1851 r. bank narodowy), wielkie jarmarki, kanały, piękne drogi bite, nadewszystko zaś koleje żelazne, łączące Bruxellę z siecią kolei żelaznych belgijskich, mianowicie z Antwerpiją, Gandawą, Lüttichem, Mons i Namurem. Przemysł przedruków znacznie ustał w ostatnich latach, skutkiem traktatu z Francyją, mającego na celu ubezpieczenie własności literackiej. W Bruxelli wychodzi codziennie około dwunastu gazet politycznych. — Już w VIII wieku przed Chr. wspominają kroniki willę monarchów frankońskich, imieniem *Bruchsella*. Dyplom Ottona I z r. 966 dowodzi istnienia kościoła, późniejszego ś. Guduli; Gerberga, siostra Ottona Wielkiego, wniosła Bruxellę w posagu małżonkowi swemu, księciu lotaryngskiemu Gizelbertowi. Następnie przez jej prawnuczkę, małżonkę hrabiego von Leuven, okrąg Bruxelli dostał się książętom niższej Lotaryngii i Brabancyi, zaś od Jana I (1251—59) miasto już zostało rezydencyją tych książąt, choć Leuven ciągle uchodziło za stolicę. Po ustawicznych walkach mieszczan, poświęcających wszystko za swoje przywileje z patrycyjuszami lub książętami, po okropnych wojnach domowych, które przez śmierć Jana III spadły na miasto, dziedzictwo córki jego Joanny przeszło do hrabiny Flandryi, małżonki Filipa Śmiałego, księcia Burgundyi, która rządy Brabancyi i Limburga oddała synowi swemu Antoniemu. Po śmierci jego synów (1430), Filip Dobry, książe burgundzki wszedł w posiadanie księstwa brabanckiego, a pod jego wnuczką Maryją, małżonką cesarza Maxymilijana, miasto już wówczas znaczne i silnie warowne, przeszło do domu Habsburgów. Wielokrotne tego domu usiłowania na obalenie zaprzysiężonych swobód, bywały powodem ciągłych zaburzeń, które jednak zawsze kończyły się na zobopólnej zgodzie. Już Karol V *de facto* zrobił Bruxellę stolicą Niderlandów i otoczył ją całym blaskiem życia dworskiego; pod synem jego Filipem II, który przeniósł tu również siedlisko namiestnikowstwa generalnego pod Małgorzatą Parmeńską, miasto stało się główną widownią re-

wolucyi niderlandzkiej. Po przedstawieniu w 1566 roku regentce zażaleń sprzymierzonej szlachty przez Brederode'go, zawarto tu tegoż dnia słynny związek Geuzów (*Gueux,* ob.); tu także inkwizycyja i książę Alby w krwawych wyrokach szydzili z przywilejów narodu. W r. 1576 zawartą została w Bruxelli pacyfikacyja gandawska, a 9 Stycznia 1577 r. związek bruxelski przeciwko don Juanowi d'Austria. W r. następnym miasto zbuntowało się formalnie przeciwko powadze namiestnika i pomimo okropnej anarchii wewnętrznej, przez lat kilka utrzymało swoją niezależność, aż nareszcie, po gwałtownej śmierci hrabiego Oranii, kapitulowało z Alexandrem Farnese, następcą don Juana (1 Marca 1588). Duchowni, szczególnie Jezuici, wszystkich odtąd dokładali starań, żeby wykorzenić znowu głęboko już zapuszczony protestantyzm; rządy Izabelii, córki Filipa i małżonki arcyksięcia Alberta, której oddano w 1598 r. wierne jeszcze prowincyje południowe, bardzo sprzyjały przywróceniu rozpierzchłych stosunków wewnętrznych. Podczas wojen Hiszpanii z Ludwikiem XIV (bombardowano Bruxellę w 1695 r.), oraz Austryi z Ludwikiem XV (oblężenie 1746 r. pod marszałkiem Maurycym Saskim), miasto dużo ucierpiało; niemniej też od ducha oppozycyi, wywoływanego ciągłem drażnieniem ze strony Habsburgów, czego dowodzi np. w 1719 roku stracenie syndyka Agneestens. Pod Maryją Teressą i gubernatorem generalnym Karolem Lotaryngskim, miasto przyszło nieco do siebie; za Józefa II nastały znowu czasy ciężkiej próby, znane w historyi pod imieniem rewolucyi brabanckiej (1789). Zaledwie po krótkiej niepodległości, panowanie Austryjaków w 1790 r. znów zostało przywróconém, gdy w skutek bitwy pod Jemappes Belgija dostała się Francuzom, a w dniu 14 Listopada 1792 r. Dumouriez wszedł do Bruxelli, która od początku wojny była punktem zbornym dla Austryjaków i schronieniem dla emigrantów. Zwycięztwo Austryjaków pod Neerwinden (w Marcu 1793 r.) wygnało Francuzów z miasta, a brat cesarza Franciszka, arcyksiąże Karol, na nowo wniósł się do pałacu generalnego namiestnictwa. W d. 9 Kwietnia 1794 r. cesarz Franciszek II osobiście zaprzysiągł w Bruxelli konstytucyję brabancką, czyli tak zwane *Joyeuse entrée* (ob. *Brabant*). W kilka atoli miesięcy zwycięstwo Jourdana pod Fleurus znowu sprowadziło do Bruxelli Francuzów, a po znacznych nałożonych na miasto kontrybucyjach, spadło do godności stolicy departamentu Dyle i nawet protekcyja Napoleona, nie zdołała przywrócić mu dawnej świetności. W Lutym 1814 r. uwolnione przez sprzymierzonych od panowania Francuzów, przyłączoném zostało w dniu 21 Września roku następnego, wraz z całą Belgiją, do nowo utworzonego królestwa niderlandzkiego, pod panowaniem księcia Wilhelma Oranien-Nassauskiego. Odtąd Bruxella na przemiany z Hagą była rezydencyją stanów generalnych i dworu królewskiego. Pomimo szybkiego rozwoju w materyjalnym dobrobycie Bruxelli, jednak po francuzkiej rewolucyi lipcowej długo tajona przeciw Hollandyi nienawiść wybuchła w otwartém powstaniu (25 Sierpnia 1830 r.) i zaszła pamiętna czterodniowa bitwa pomiędzy bluzistami Bruxelli, a wojskiem hollenderskiém. Pomyślny wypadek tej bitwy wynagrodził miasto godnością stolicy niepodległego królestwa Belgii (ob.). W dniu 21 Lipca 1831 r., nowy monarcha, książę Leopold sasko-koburgski, wjechał w bramy miasta, a nawet burza 1848 r. spokojnie przeszła po nad głowami Bruxelli. *F. H. L.*

Bruyère (Jan de la), ob. *Labruyère.*

Bruyn (Bartłomiej), malarz żyjący w Kolonii, w pierwszej połowie XVI wieku. Najgłówniejsze jego utwory znajdują się w kościele ś. Wiktora w Xante.

Bruyn (Abraham), urodzony w Antwerpii 1540 r., zmarły w Bolonii, zna-

komity sztycharz i malarz, którego jednak w obu rodzajach przewyższył syn *Mikołaj*, urodzony w Antwerpii 1570 r.

Bruyn (Kornelijusz), urodzony w Hadze 1652 roku, malarz i podróżnik. W 1674 r. przybył do Rzymu, gdzie przez lat trzy uczył się malarstwa. Następnie popłynął do Smyrny, zwiedził Azyję Mniejszą, Egipt, Archielag, przybył do Wenecyi, a w 1698 ogłosił w Hadze opis swych przygód. Pomiędzy rokiem 1701—8 podróżował w Rossyi, Persyi, Indyjach i na wyspie Ceylan. W 1711 roku wydał powtórne podróże na widok publiczny i dzieło to ozdobił wybornemi rysunkami.

Bruys (Piotr), ksiądz francuzki w Langwedocyi, za kacerstwo tamże, w mieście St. Cyill, w r. 1124 spalony. Zwolennicy jego zwali się od jego imienia *Brusianami* albo *Petrobrusianami.*

Bryant (Jakób), archeolog i filolog, urodzony 1715 r. zmarły 1814. Wydał następujące dzieła: *Observations and inquiries relating to various parts of ancient Mythology* (Londyn, 1767); *New system of ancient Mythology* (Londyn, 1774), gdzie dowodzi, że miasto Troja nigdy nie istniało i że wojna Trojańska jest wymysłem bujnej wyobraźni Homera.

Bryjareusz, syn ziemi (Geji) i tytana Coelusa, sławny olbrzym o 100 ramionach, uzbrojonych mieczami i puklerzami i o 50 głowach, z gębami ogniem ziejącemi. Mimo to zwalczono go po dwakroć; pierwszy raz Neptun, uderzeniem swego trójzęba, wrzucił go do morza, drugi raz Jowisz, w czasie walki Tytanów, uwięził go pod Etną. Wkrótce jednak ten ostatni przebaczył mu za usługę oddaną w czasie spisku Junony, Minerwy i Neptuna; gdy się bowiem ci trzej zbliżali, tak okropne rzucał na nich spojrzenia, że dreszczem przejęci, zaniechali przedsiewzięcia. Jowisz przez wdzięczność zrobił go wraz z dwoma innymi olbrzymami (Cellusem i Gygesem) stróżem swojej osoby. Karystyjczycy czcili go pod nazwą Bryjareusza, którą nosił w niebie, Chalcyjczycy pod nazwą Egeona, przybraną na ziemi.

Brycz, Brzycz, pączki leszczyny, brzozy i osiki.

Bryczka, zdaje się że przejęliśmy z Węgier, był to rodzaj małych wózków do jazdy przez mniej majętnych ludzi używanych; różnego były kształtu i nazwy u nas w XVII wieku: *wózeczki, taradajki, kałamaszki, skarbniki, skarbniczki, kolaski, rydwany* czyli wozy kryte, o dwóch kołach *biedy* lub *półwozia.* Oprócz tych były jeszcze w użyciu *karabony* i wózki małe, których najwięcej używały do jazdy białogłowy, duchowieństwo, zakonnicy, plebani, tudzież uboższa wiekiem obciążona szlachta. Gdy która szlachcianka jechała wózkiem, a podczas deszczu zawinęła spódnicę na głowę, przez szyderstwo mówiono o niej: „Półkrytkiem jedzie."

Bryg, Brigg, albo *Bryganlyna,* wyraz angielski, oznacza właściwie każdy dwumasztowy statek kupiecki albo wojenny. Całe opatrzenie brygów jest prawie takie, jak i trzymasztowych okrętów, ale są od nich nierównie mniejsze i nie mieszczą więcej nad 250 beczek ładunku. Dawniejsze hollenderskie brygantyny były to statki, mające z każdej strony od 10 — 15 wioseł; mieściły na sobie po 100 żołnierzy, którzy razem i służbę majtków spełniali; teraz używają ich tylko korsarza na morzu Śródziemném.

Brygada, w ogóle pewien oddział wojska w stałą jedność połączony, dla taktycznego, administracyjnego lub technicznego celu i osobnego mający dowódzcę. Nazwę brygady dawano w różnych czasach i krajach, bardzo różnie złożonym oddziałom. W najpowszechniejszém i najczęstszém wszelako rozumieniu oznacza brygada połączenie dwóch pułków, już to piechoty, już to jazdy

pod jednym dowódzcą. Gustaw Adolf podzielił pierwszy swoje wojsko na takie dwupułkowe brygady dla łatwiejszego kierowania armiją. W XVIII wieku podział ten stał się powszechnym w wojskach europejskich i wszędzie niemal po dziś dzień istnieje. Wojsko polskie po roku 1815 rozpadało się na sześć brygad piechoty, po dwie w każdej dywizyi i na cztery brygad jazdy, z których dwie były strzelców konnych a dwie ułanów. Nadto posiadało to wojsko 3 brygady artylleryi, jedną lekko-konną o dwóch bateryjach i dwie piesze, każda o trzech bateryjach. Obok tego najpowszechniejszego znaczenia brygady, używa się także niekiedy tej nazwy, jak powiedziano, w różnych wojskach, na oznaczenie już to większych już to mniejszych podziałów administracyjnych lub technicznych. W Prusiech np. dzielono niedawno temu jeszcze całą artylleryją na 9 brygad, z których każda 16 kompanij czyli bateryj obejmowała i zostawała pod dowództwem brygadyjera w stopniu generalskim. Podział ten wszelako był tylko czysto administracyjny, bez taktycznego znaczenia. Dalej, saperska np. brygada do budowania koszokopów przy oblężeniu twierdzy, składa się z 8 ludzi i 1 podoficera. We Francyi dzielą także szwadron jazdy lub żandarmeryi na sześć brygad, z których każda 16 ludzi obejmuje i pod rozkazami podoficera zostaje. W polskiem wojsku za Stanisława Augusta wyraz brygada używany był na oznaczenie oddziału kawaleryi narodowej, który mniej więcej równał się pułkowi dzisiejszemu. Po r. 1788 obejmowała kawaleryja narodowa koronna 8 brygad, każda o 12 chorągwiach. Taka brygada kawaleryi liczyła 1819 ludzi. Kawaleryja litewska dzieliła się w tymże samym czasie na dwie brygady, jedną tak nazwaną husarską, drugą petyhorską. Prócz tego używano za Stanisława Augusta wyrazu brygada w wewnętrznej organizacyi korpusu kadetów. Korpus ten dzielił się na 4 brygady, z których każda składała się, prócz przykomenderowanych do niej oficerów, z 20 kadetów i 18 prostych. *Wł. B.*

Brygadyjer, dowódzca brygady. Ponieważ brygada znaczy najczęściej oddział wojska z dwóch pułków złożony, pod dowódzcą więc brygady czyli brygadyjerem, rozumiemy pospolicie wyższego oficera w stopniu generalskim. Wszelako brygadyjer znaczy także niekiedy podoficera żandarmeryi, jazdy lub saperów, mianowicie we Francyi (ob. *Brygada*). Zapewne dla uniknienia nieporozumień, rzadko już dziś w wojskach europejskich dają wyższym oficerom nazwę brygadyjerów i zowią ich raczej dowódzcami brygady lub generałami brygady. W wojsku polskiem za Stanisława Augusta, brygadyjer, znaczył dowódzcę brygady kawaleryi narodowej, albo też dowódzcę brygady kadetów. Brygadyjer kawaleryi narodowej miał stopień generalski. *Wł. B.*

Brygida (święta), rodem z Irlandyi, żyła w początkach VI wieku. Poświęcił ją stanowi zakonnemu ś. Mel, synowiec i uczeń ś. Patryka, apostoła Irlandyi. Zbudowała pod wielkim dębem domek, nazwany później Kill-Dara, to jest kościół dębu i stała się założycielką zakonnic w swojej ojczyznie. Jako patronki Irlandyi i Polski, Kościół obchodzi jej pamiątkę dnia 1 Lutego. Głowę jej przeniesiono do kościoła Jezuitów w Lizbonie.

Brygida (święta), albo *Brigitta*, *Birgitta*, córka Birgera, księcia z krwi królów szwedzkich i Jugerbory, z rodu królów gockich, urodziła się około 1302 r. Młodziuchna, poświęciła się już gorąco rozmyślaniu męki Jezusa Chrystusa. W 16 roku życia, posłuszna woli rodziców, zaślubiła ośmnastoletniego książęcia szwedzkiego Ulfo z Nerycyi. Za zobopólną zgodą młodzi małżonkowie przepędzili pierwszy rok pożycia w stanie dziewiczym i zapisali się w poczet tercyjarzy ś. Franciszka. Bóg pobłogosławił ich związkowi dając im ośmioro dziatek, a w tej liczbie Katarzynę, którą Kościół czci jako Świętą dnia 22 Marca. Resztę

żywota przepędzili we wstrzemięźliwości. Założyli szpital i sami w nim posługiwali. Po śmierci małżonka, Brygida zrzekła się stopnia księżnej i prowadziła żywot ostry i pokutniczy. Założyła w Wadstena, w dyjecezyi Linköping, w Szwecyi, klasztory, jeden dla 60 zakonnic, a drugi dla 13 przewodniczących im kapłanów. Po dwuletnim pobycie w tym klasztorze, odbyła pielgrzymkę do Rzymu; założyła tu dom dla uczniów i pielgrzymów szwedzkich. Późniéj puściła się na pielgrzymkę do Jeruzalem, a wróciwszy do Rzymu, zakończyła życie 23 Lipca 1373 r., oblókłszy się w habit pokutny. W roku 1391 kanonizowana przez Bonifacego IX papieża, co zatwierdził papież Marcin V 1419 r. Pamiątkę jej obchodzi Kościół dnia 8 Października. Święta Brygida miewała objawienia, które spisali dwaj Cystersi, jej spowiednicy, Piotr z Alvastra i Maciej, kanonik w Linköping. Kościół uznał że nie zawierają one w sobie nic przeciwnego wierze i mogą być z korzyścią czytane przez chrześcijan. Pierwszy raz były drukowane w Lubece 1492 r. Tłómaczone prawie na wszystkie języki, w tej liczbie i na polski.

Brygidy świętej zakon, czyli **Brygidki** i **Brygittanie.** Niedługo po śmierci swego męża, ś. Brygida szwedzka (ob.), założyła w Wadstena, w dyjecezyi Linköping, w Szwecyi, klasztor dla 60 zakonnic. W osobnym gmachu umieściła 13 kapłanów zakonników, na pamiątkę tyluż Apostołów, z zaliczeniem i ś. Pawła, 4 dyjakonów, na cześć czterech wielkich doktorów Kościoła, śś. Ambrożego, Augustyna, Grzegorza Wielkiego i Hieronima, tudzież 8 braciszków laików. Zakonnice, wraz z dyjakonami i laikami, miały wyobrażać liczbę 72 uczniów, którzy prócz Apostołów, towarzyszyli Jezusowi Chrystusowi. Brygida zakon ten nazwała: *Zakonem Zbawiciela (Ordo S. Salvatoris)*, bo jak mówiła, sam Zbawiciel w widzeniu przepisał jej główne jego reguły. Urban V papież, r. 1370 zatwierdził tę regułę, z niektóremi zmianami. Zakon ustanowiony był na cześć N. P. Maryi. Zakon ś. Brygidy szybko się rozszerzył w Szwecyi a późniéj we Francyi, Włoszech, Anglii, Niemczech, Niderlandach i Hiszpanii. Nie wszędzie i nie zawsze podwójne klasztory fundowano, gdyż po wielu miejscach byli sami Brygittanie bez Brygidek, jak dwa we Francyi, ś. Sulpicyjusza na puszczy przy miasteczku Dammartin, i w dyjecezyi amijeńskiej w Auxile-Chateau; trzeci w Rzymie na placu Farnese, gdzie dawniéj była gospoda dla Szwedów pielgrzymujących, przez ś. Brygidę założona. I przeciwnie, samych Brygidek bez Brygittanów, jak były dwa w Genewie, jeden w Anglii, w Middlesex, który późniéj przeniósł się do Lizbony i prawie wszystkie w Polsce zaprowadzane, dokąd przeszły ze Szwecyi, zaczynając od Elbląga. Tu kupcy i mieszczanie, przez pamięć na prorockie ś. Brygidy przepowiedzenie o upadku łupieżnego zakonu Krzyżaków niemieckich, srodze ich pognębiających, gdy postrzegali już tego skutek, wybudowali klasztor podwójny z kościołem, ku czci tejże świętej patronki, śród murów niegdyś obronnego zamku krzyżackiego, na miejscu dawnych magazynów, z nadaniem dlań hojnych dochodów. Lecz kiedy w r. 1521 tak dalece wygasło tam zgromadzenie, że tylko jeden zakonnik i jedna zakonnica pozostali, przeniesiono ten klasztor z funduszem do Gdańska, pomnożony dochodami przez króla Zygmunta I. Następnie fundowane były Brygidki same bez Brygittanów, we Lwowie, których obszerny klasztor z ogrodem, po kassacie przez Józefa II cesarza, obrócono na główne więzienie; oraz w Brześciu Litewskim, późniéj dla zajęcia pod plan ogólny miejscowéj twierdzy, do Łucka przeniesiony; i w Grodnie, założony r. 1643 przez Alexandrę z Sobieszyna Wiesiołowską, marszałkowę wielkiego księstwa litewskiego; fundusz jego dwie konstytucyje 1647 i 78 zatwierdziły; utrzymywał dwa szpitale dla ubogich w Krze-

nicy i Szydłowicy, a nadto 30 panien świeckich bezposażnych. W r. 1857 liczył zakonnic 21, a klasztor w Łucku 13. W królestwie polskiem najdawniejszy kościół i klasztor Brygidek był w Lublinie, założony przez Władysława Jagiełłę w 1426 r. na pamiątkę wielkiego zwycięztwa pod Grünwaldem nad Krzyżakami odniesionego. Piękną i obszerną tę świątynię monarcha bogato uposażył i rzadkiemi a kosztownemi ozdobami obdarzył. W r. 1838 oddano ją zgromadzeniu panien Wizytek, zaś z supprymowanego zakonu Brygidek 2 zakonnice jeszcze w r. 1858 znajdowały się w Lublinie. W Warszawie miały Brygidki klasztor przy kościele Ś. Trójcy, który stał przy ulicy Długiej, tam gdzie teraz są laboratoryja i ludwisarnia wojskowa pod Nr. 561. Sprowadzone zaś były w r. 1622 ze wsi Lipia w ziemi czerskiej. Posiadały one tam znaczne zapisy i fundusze nadane przez Krzysztofa Lipskiego, które przeniosłszy do Warszawy, zakupiły za nie posiadłości i grunta w bliskości swego klasztoru, a na pamiątkę pochodzenia utworzyły dwie jurydyki i nazwały je Nowem Lipiem i Nowolipką. Kiedy następnie jurydyki zostały skassowane, dwie w têm miejscu dotąd istniejące ulice, też same nazwisko otrzymały. Cały klasztor z kościołem i ogród dotykający Krasińskiego, otoczone były murem. Liczba zakonnic nigdy tu nie była wielka, najwięcej 10. Większa część klasztoru zajmowana zawsze była przez znakomite damy, które dla spokojności tu osiadały nie mając żadnego udziału co do ustaw zakonnych. W r. 1807 było zakonnic tylko 6; w tym czasie kościół i klasztor zajęty został przez wojsko, następnie przeznaczono zabudowanie dla officerow wysłużonych i żon poległych w boju żołnierzy. W Lipcu 1813 r. postanowieniem rządu księstwa warszawskiego, kościół i klasztor przeznaczono na rzecz dyrekcyi artylleryi i w tym kościele po stosownem przerobieniu ujrzała Warszawa po raz pierwszy machinę parową. Do r. 1830 mieścił się tu arsenał wojskowy. Zakonnice przeniesiono do klasztoru panien Wizytek, gdzie ostatnia z tutejszych Brygidek w r. 1839 życia dokonała. Kolor habitu Brygidek jest ciemno wiśniowy, z czarną płócienną u zakonnic, jak zwykle, na głowie zasłoną i płaszczem aż do ziemi długim, także ciemno-wiśniowym. Nadto, panny Brygidki, każda co lat pięć po professyi, przyjmując od biskupa publiczną konsekracyję, otrzymują do codziennego na głowie noszenia koronę z płótna białego na krzyż wyklejoną, z pięciu krągłemi z pąsowego sukna znaczkami, na pamiątkę pięciu ran Zbawiciela; Brygittanie zaś kapłani, na płaszczu z lewej strony mają wyszyty krzyż pąsowy, z białym krążkiem w kształcie hostyi pośrodku. Ksieni odznacza się, prócz użycia pastorału, noszeniem złotego krzyża na piersiach ze wstęgą jasno fijoletową. Na pieczęci zakonu, w Polsce, używa się wyobrażenie Chrystusa ukrzyżowanego, z dwiema osobami pod krzyżem stojącemi, albo samo imię Jezus w promieniach.

Brygielski (Antoni), ksiądz altarysta kollegijaty Panny Maryi w Kielcach, zmarły 1791 r. Jego pędzla jest obraz: *Ukrzyżowania Pana Jezusa*, w pomienionym kościele, znajdujący się, na przeciw loży biskupiej.

Bryka, nazwa wozu ciężkiego; odmiany pojazdów były różne, jak: karety, kolaski, bryki, wozy. Karoce wiedeńskie, naprzód zaczęły być znane w Polsce; Kazimierz Wielki gdy zapadł na zdrowiu, w karocy jechał do Krakowa o czém Kromer wspomina. Wygodniejsze powozy przez możnych używane, starano się mieć z zagranicy, w których budowie i nazwie były różne odmiany w XVII i na początku XVIII wieku: *półkrytki*, *kotczy* (kocze), *kolebki*, *dezobliżantki*, *soliterki*, *basztardy*, *dormeusy*, *korabie*, karety poczwórne *landary*, z odmykanym wierzchem, *półkarecia;* otwarte pojazdy: *karyjolki*, *kabryjolety*, *faetony* i *wiski* niezmiernie wysokie, wygodne *kosze*, *linijki* i o jednym koniu *karykle*. Po mia-

tach dla najęcia w potrzebie, lub codziennego użytku: *remizy, fiakry, dorożkami* zwane koczyki albo *dryndulki*, do podróży w okolice *żurnaliery*, do dalszych *dyliżanse* zaprowadzone zostały. Bryki zwane *Brockie*, kryte, do podróży używane; w wielkiej były wziętości, u nas.

Brykcyjusz (Jan), Jezuita, wydał: 1) *Theologia;* 2) *Oratio in coronatione Sigismundi III Reg. Pol.;* 3) *Oratio in nuptiis Sigismundi III Regis;* 4) *Epitaphia varia;* 5) *Carmen gratulatorium Petro Dunin Wolski Episcopo Plocensi.*

Brykla, Brekla, tak się nazywa sprężyna stalowa około 1 ½ cala szeroka, długa około łokcia, używana do sznurówek i gorsetów kobiecych dla utrzymywania całej talji w prostym układzie; znane były w Polsce już XVII wieku, gdyż Kochowski wspominając o nich ubolewa: że uciskają piersi niedorosłych dziewcząt i wielu niebezpiecznych chorób stawać się mogą zarodem.

Brykner (Daniel), rodem z Krakowa, nauki odbywał tamże, gdzie stopień doktora filozofii i obojga prawa otrzymał. Nadto biegłym był w wielu językach. Ukończywszy studyja, wyjeżdżającym za granicę młodym paniętom za rządcę i dozorcę był przybierany. Gdy zostawał w Rzymie, Ojciec Ś-ty mianował go swoim protonotaryjuszem. Powróciwszy do kraju będąc już kanonikiem, wstąpił do zakonu Reformatów w r. 1667, gdzie wkrótce po uczynieniu professyi, przeznaczono go na magistra nowicyjuszów, później i na wyższe urzędy bywał posuwany. Umarł 1706 roku. Drukiem swą pracę ogłosił, pod tytułem: *Theologia zakonna człowieka duchownego, ucząca jak przez medytacyje, bogomyślność i w zakonnych cnotach ćwiczenie, do miłej z Bogiem konwersacyi (?) przyjść można*, Kraków, I edycyja 1689, in 12-mo, II edycyja 1721 r. tamże str. 281; III edycyja 1769 r. tamże in 8-vo str. 401.

Brylant, nazwisko dyjamentu oszlifowanego, mającego w głównych zarysach postać dwóch ostrosłupów ściętych, złożonych podstawami większemi. (Ob. *Dyjament*).

Brylant, nazwa gry w karty podobnej do *Commerce'u*, która dawniej była w użyciu. Kładziono na srodku stoliku 4 karty, każdemu po 3 rozdaje, kto się z nich dobierze sekwensu lub trójki wygrywa.

Brylantowe ognie, ob. *Ognie sztuczne.*

Brylliada (Urban), Lwowianin, wydrukował w Krakowie 1608 r. wiersze pod napisem: *Diadema Palladis.* Są to pochwały dla 15 uczniów którzy wtedy pierwszy stopień w akademii krakowskiej otrzymywali. Przemowa w nich piękna do Piotra Tylickiego, wiersz gładki.

Bryła, w pospolitej mowie znaczy kawał odłamanego, odtrąconego ciała stałego, np. bryła lodu, bryła złota. W geometryi bryłą nazywamy część przestrzeni, ograniczoną płaszczyznami lub powierzchniami krzywemi, albo nareszcie płaszczyznami i powierzchniami krzywemi. Płaskie granice bryły nazywają się *ścianami*; linije proste z przecięć ścian powstałe, zowią się *krawędziami*. Przestrzeń między schodzącemi się ścianami w jednym punkcie, nazywamy *kątem bryłowym;* przestrzeń zaś zawarta między dwiema przecinającemi się ścianami, zowie się *kątem dwuściennym.* W każdej więc geometrycznej bryle, oprócz jej wielkości, uważamy kształt ścian i ich liczbę, kąty bryłowe i kąty dwuścienne. Bryły geometryczne są foremne i nie foremne. Foremne są te, które mają wszystkie wyżej wzmiankowane ściany i kąty równe. Bryły foremne są: czworościan ograniczony czterma równobocznemi trójkątami, sześcian albo kostka, ograniczony sześcioma kwadratami. Ośmiościan ograniczony ośmioma równobocznemi trójkątami. Dwunastościan ograniczony dwunastoma regularnemi pięciokątami.

Dwudziestościan ograniczony dwudziestu trójkątami równobocznemi; z krzywych zaś jedna kula jest bryłą foremną. *W. W.*

Bryłowatość, inaczej *Objętość* albo *Miąższość*. Tak jak powierzchnie mierzą się miarami kwadratowemi, bryły mierzą się sześciennemi, czyli kubicznemi miarami, i liczba takich miar sześciennych zawartych w jakiej bryle, zowie się jej bryłowatością. Sposoby dochodzenia bryłowatości podane będą przy pojedyńczych bryłach. *W. W.*

Bryndza, ser stłoczony i mniej więcej zgliwiały. W Tatrach robi się następnie: wydojone mleko owcze i kozie wlewa się w kociołek i nad wolném ogniem w szałaszu lub kolibie powieszony i zagotowywa się wraz z podpuszczką żołądka cielęcego. Kiedy zawre i pocznie się ścinać, miesza się dwoma kopystkami aby nie kipiało i nie zaswędniało, poczém się odstawia i przecedza. Ociekłą z żętycy *grudkę* rzuca się do naczynia drewnianego aby oschła i cokolwiek zagliwiała, poczem się ją kruszy i dodawszy kminu i soli wyrabia rękoma na ciasto, które się tłoczy w faski lub beczki, przykładając ciężarem przykrywające dno. Kto chce mieć bryndzę ostrą, szczypiącą, niech grudki wprzód przysuszy na wolném powietrzu, chroniąc jednak od maleńkich muszek, co jaja w szczeliny serków wkładają; zkąd się potém lęgną poczwarki znane pod nazwiskiem: *robaków serowych*. Ubita bryndza, przytłoczona, trzymana w miejscu kędy słońce dogrzewa, wnet spłynie tłuszczem wytapiającym się z sera; który tłuszcz naciąga kwasów z powietrza i nadaje ostrości bryndzy. Taką bywa węgierska od Kezmarku, gdyż *hale* południowe na skwar słoneczny wystawione, suszeniu serów i rozgrzewaniu bryndzy same przez się sprzyjają. Przeciwnie bryndza trzymana w cieniu, w piwnicy od początku, bywa masną i łagodniejszą, zachowując dłużej swą świeżość. Za najlepszą bryndzę słynie liptowska, chociaż doświadczenie uczy, że nie zioła spożyte na wysokiej hali, ale sposób i czystość wyrobu na jej dobroć wpływa.—Bryndze ostro szczypiące wolą Madziary, obok papryki, śliwowicy i innych przypraw ostrych; w Polsce przy piwie chwalą ją sobie po miastach. Ogółem jednak bryndza świeża lub nie szczypiąca, więcej lubiona. Górale bryndzą maszczą jadło swoje, nawet kapustę. Madziarom bryndza potrzebą życia.— Na podgórzu, kędy już nie same owcze kierdele ale skotopasy bydło i owce wraz pasą, bywa i bryndza i żętyca mięszana. *Sz. M.*

Brynica, rzeka, początek swój bierze w dobrach Pińczyce w powiecie olkuskim gubernii radomskiej, ze stoków i błot za wsią Zabijaki. Począwszy od źródła, do wsi Zendek, mianowicie Pustkowia Przysieki, płynie w kierunku południowo-zachodnim, ztąd zwraca się bardziej ku południowi, a od wsi Bobrowniki dąży w stronę południowo-wschodnią i w tym kierunku z małemi zwrotami płynie aż do ujścia. Od wsi Zendek do ujścia swego do Przemszy Czarnej, przy karczmie Wygoda powyżej miasta Modrzejowa, stanowi granicę pomiędzy królestwem polskiém i Szląskiem; w jedném tylko miejscu pod miastem Czeladź nie płynie po granicy tej, ale przez terrytoryjum królestwa, pozostawiając po prawym swym brzegu grunta należące do miasta Czeladź. Rozciągają się nad nią rozległe łąki i obfita miejscowość na pastwiska, lecz właściciele nie korzystają z tego. Koryto bowiem zamulone a nieregulowane, rozlewa wodę, która tworzy bagna nieprzebyte przy hrabstwie Nejdek i dobrach polskich Tąpkowice z Niezdarą. Do rzeki tej wpadają z lewego jej brzegu strugi: Trzonica z pod wsi Dziewki pod Zendkiem, z pod Ożarowic, z pod Ossów, z pod Rogoźnika i struga wypływająca z Bieszki i Wojkowic Komornych, wszystkie one mają kilka wiorst

długości. Rzeka ta od źródła do Pustkowia Przycieki, zkąd zaczyna stanowić granicę królestwa od Szląska, ma długości milę 2, a ztąd do ujścia mil 5½.
L. W.

Bryologija, (z greckiego: *bryon* mech, i *logos* mowa), wyrazem tym oznaczają część botaniki, zajmującą się wyłącznie *mchami*. Bruck, Schimper i Gümbel opisali mchy europejskie w dziele: *Bryologia europaea*, w 45 zeszytach, z tablicami litografowanemi, Sztutgart, 1837—51 r. W naszej literaturze Ignacy Rafał Czerwiakowski, w pierwszej części dzieła swego: *Botaniku szczególna*, noszącej napis: *Opisanie roślin skrytopłciowych*, Kraków 1849 r. mchy opisał.

Brytan. Wiadome jest zwyczajne tego wyrazu znaczenie; w łowiectwie zaś jest to gatunek psów wielkich używanych na niedźwiedzie i dziki. (Ob. *Pies*).

Brytannija (*Britannia*), tak nazywali Rzymianie dzisiejszą Angliję i Szkocyję. Nazwa ta powstała zapewne od dawnego wyrazu *brit*, to jest: pstry, gdyż mieszkańcy tych krajów, dla ozdoby, zwykli się malować różnemi kolorami. Podług Plinijusza i Arystotelesa, Brytannija nosiła przedtém imię Albionu (ob.). Morze otaczające Brytaniję zwano powszechnie oceanem Zachodnim Atlantyckim czyli Hesperyjskim. Aż do czasów Cezara, Brytannija zupełnie Rzymianom była nieznana; lecz Fenicyjanie, Grecy i Kartagińczykowie znali ją już od najdawniejszych czasów, gdyż ztamtąd właśnie zakupywali cynę, zkąd nadali jej imię *Wyspy Cynowej*, o której i Herodot wspomina. Cezar przedsiębrał do Brytannii dwie wyprawy i znalazłszy mieszkańców w stanie bliskim dzikości, zwyciężył ich i kraj w posiadanie Rzymu zagarnął. Ale dopiero zaledwie pod Klaudyjuszem zdołali Rzymianie pewniejsze tu założyć osady i panowanie swoje ustalić; a rozszerzywszy granice poprzednich swoich zaborów, zamienili je w osobną prowincyję nowego państwa, którą nazwali *Britannia Romana*. Cesarze Adryjan i Konstantyn przyłożyli się z czasem najwięcej do rozszerzenia jeszcze bardziej jej granic i potęgi rzymskiej w tym kraju, aż nakoniec upokorzeni mieszkańcy, sami obyczaje Rzymian przyjęli. Kraj ten już za czasów Cezara był bardzo zaludnionym, a podług świadectwa Tacyta i urodzajnym. Dzielono go na Brytanniję *Rzymską* i *Barbarzyńską*. Rzymianie, dla zabezpieczenia pierwszej od napadu groźnych swych sąsiadów (Piktów), opasali ją z tej strony wysokim wałem, wieżami i basztami warownemi, który za czasów Antonina, Lolius Urbicus znacznie w głąb' kraju nieprzyjacielskiego posunął, po czém Septimus Severus znowu go na swe dawne miejsce cofnąć musiał. Pod tym cesarzem dzielono rzymską Brytaniję na wschodnią (*prima* czyli *inferior*) i na zachodnią (*secunda* czyli *superior*). Konstantyn dodał jeszcze dwie prowincyje. Mieszkańcy dawnej Brytannii pochodzili częścią od osiadłych w niej Celtów, częścią od Gallów, którzy z Niemcami zmięszani, z Gallii tu się przenieśli. Celtyccy osadnicy, czyli prawdziwi Brytonowie, zamieszkujący wewnątrz kraju, mniej mieli stosunków z cudzoziemskimi kupcami od Gallów, nad brzegami morza osiadłych; ztąd też, według świadectwa Rzymian, byli daleko dziksi i ciemniejsi od nich. Gallowie mieli już pewien rodzaj własności i dla tego prędzej nierównie dali się ująć w pęta karności i nakoniec ugłaskać przez Rzymian. Jedni i drudzy nie trudnili się bynajmniej rolnictwem, lecz żyli tylko z chowu trzód i myśliwstwa. Odzieniem ich były skóry zwierzęce, a mieszkali w uplecionych z chrustu chatkach, okrytych sitowiem. Kapłani ich tylko, Druidowie, albo też natchnione niewiasty, mieli nad nimi jakiś rodzaj władzy.

Brytannija Wielka, ob. *Wielka Brytannija*.

Brytannikus, ob. *Britannicus*.

Brytańskie muzeum, ob. *British museum*.

Brytański metal, aljaż koloru białego, podobny do srebra, którego użycie bardzo jest upowszechnione w fabrykach angielskich; wyrabiają z niego imbryczki, garnuszki i tym podobne przedmioty. Do składu jego wchodzą: mosiądz, cyna, antymon i bizmut, w równych częściach, które razem się stapiają, a następnie dodają cyny, dla otrzymania pożądanego koloru i twardości.

Bryz, Bryze, Bryzeczki, haftowane, wyszywane, przetykane, różnobarwe kędziorawe buchty, w stroju szczególniej kobiecym szamerunki, opustki czyli torsadki; ztąd suknie pysznie i pstro haftowane, nazywano *kędzierzawe.*— Gors u koszuli i mankietki podobnież nazywano bryzami. Wspomina o nich najdawniejszych pisarzów polskich poczet w XVI i XVII wieku.

Bryzach albo **Breisach,** po niemiecku *Alt Breisach,* miasto w wielkiém księstwie badeńskiém, stolica okręgu tegoż nazwiska w prowincyi Wyższego Renu, na prawym brzegu Renu, o 3 mile od Fryburga, o 7½ mil od Strasburga, na przeciw miasta francuzkiego Neuf-Brisach, leżącego o 2 mile od Kolmar na lewym brzegu Renu, zbudowanego przez Ludwika XIV i ufortyfikowanego przez Vaubana w 1699 r. Bryzach badeńskie długi czas było wolném miastem cesarskiém i do połowy XVIII wieku uchodziło za jednę z najważniejszych fortec niemieckich, lecz cesarzowa Maryja Teressa kazała zniszczyć jego fortyfikacyje. Liczy 3,500 ludności, łączy się mostem z lewym brzegiem Renu. Julijusz Cezar wspomina o niém w swych pamiętnikach, jako o miejscu warownem, posiadaném przez Sekwannów i zwie je *Mons Brisacius.* W średnich wiekach zostawało pod władzą cesarzów, w czasie wojny 30-letniej zdobyte przez Francuzów, odebrane im zostało w roku 1638. Pokój westfalski przyznał je Francyi, pokój ryświcki powrócił cesarzom. Podczas wojny o sukcessyję hiszpańską, znowu je zdobyli Francuzi i utrzymali do roku 1715. W r. 1793 zajęte zostało przez wojska francuzkie, które z ziemią zrównały wszystkie fortyfikacyje. Pokojem lunewilskim oddane zostało księciu Modeny, następnie należało do Ferdynanda księcia Bryzgowii, a po pokoju presburgskim wcielone do wielkiego księstwa badeńskiego.

Bryżdzelina, *Cwikule, Babiząb.* Tak nazywają trzmielinę brodawkowatą *(Evonymus verrucosus).* Nazwę babiząb lud w Krakowskiém odnosi i do drugiego gatunku trzmieliny, to jest pospolitej *(Evonymus europaeus)* (ob. *Trzmielina).*

Bryzeida albo *Hippodamia,* córka Brizesa, króla Pedazu i arcykapłana w Lyrnessie w Cylicyi, wziętą była do niewoli przez Achillesa (ob.). Agamemnon odebrał mu jednak ową niewolnicę, co dało powód do zażartej między nimi kłótni. Obraza wyrządzona Achillesowi, o mało nie naraziła sprawy greckiej na upadek, tenże bowiem rok cały bezczynnie w swoim namiocie przesiedział. Gniew i bezczynność owa, stanowią treść jednego z głównych ustępów Ilijady. Wreszcie Agamemnon zatrwożony zwycięztwami Hektora, zwrócił mu Bryzeidę; co się po śmierci Achillesa z nią stało, niewiadomo.

Bryzgowija, część wielkiego księstwa badeńskiego, leżąca w okręgach wyższego i średniego Renu, zawiera 47 mil □ powierzchni, 160,000 ludności, 17 miast, dziesięć miasteczek i 440 wiosek. Kraj w ogóle górzysty, nawodniony rzeczkami wpadającemi do Renu, z których najważniejsze są: Elz, Treisam, Wiesen i Neumagen; w Bryzgowii znajdują się najwyższe szczyty Czarnego Lasu, mianowicie w okolicy Fryburga. Na równinach rolnictwo dosięgło wysokiego stopnia doskonałości; uprawiają tam wybornie wino, zboże wszelkiego gatunku, owoce, len i jarzyny. Handel drzewem stanowi główne bogactwo mieszkańców gór, a żyzne pastwiska Czarnego Lasu tuczą stada by-

dła i trzód. Oprócz tego mieszkańcy Czarnego Lasu słyną z wyrobów rękodzielniczych z żelaza, drzewa i t. p., między któremi ważne miejsce zajmują zegary. Kopalnie dostarczają żelaza, cyny, mosiądzu i cokolwiek srebra. W epoce panowania Rzymian, Bryzgowija należąca do Allemanów i zamieszkaną była przez pokolenie ich, Brisigarii. W średnich wiekach rządzili nią hrabiowie, a od XI wieku Bestylionowie, później książęta Zaehringen. Po ich wygaśnięciu w osobie Bertolda V, zmarłego w roku 1218, część Bryzgowii dostała się margrabiom badeńskim, potomkom księcia zaehringskiego Bertolda I, część zaś zięciom Bertolda V, hrabiom Kyburg i Urach. Gdy córka ostatniego hrabiego Kyburg zaślubioną została Rudolfowi Habsburg, później cesarzowi, część Bryzgowii do niej należąca, przyłączoną została do posiadłości domu habsburgskiego. W 1370 roku hrabiowie Urach odprzedali domowi austryjackiemu Fryburg, stolicę Bryzgowii i nieznacznie Austryja coraz dalej rozpościerała swą władzę, tak, że w roku 1386 Fryderyk austryjacki dzierżył całą Bryzgowiję, z wyjątkiem okręgu Badenweihern, należącego do margrabiów badeńskich. Od tej pory, aż po koniec XVIII wieku, Bryzgowija dzieliła losy Austryi. Stosownie do warunków pokoju lunewilskiego (1801), Austryja ustąpiła Bryzgowiję (z wyjątkiem okręgu Frickthal, liczącego 20,000 ludności i przyłączonego do rzeczypospolitej helweckiej) księciu Modeny. Po jego śmierci w r. 1803 przeszła w posiadanie zięcia zmarłego księcia, arcyksięcia Ferdynanda austryjackiego, który przyjął tytuł księcia Bryzgowii. Pokój presburgski wyzuł go z Bryzgowii, która podzieloną została pomiędzy wielkie księstwo badeńskie i królestwo wirtembergskie, lecz niezadługo król wirtembergski, za dobrowolnie umówioném wynagrodzeniem, ustąpił posiadaną przez siebie część Bryzgowii wielkiemu księciu badenskiemu.

Brzana inaczej **Barwana**, **Barwanka**, nazwisko przez rybaków używane na oznaczenie *bolenia* (ob. *Boleń*), rodzaju ryb bliskich karpia. Gatunek bolenia *Barbus Petenii*, o którym powiedziano, że naturaliści nie widzieli go pod Warszawą, prostuje się w ten sposób, że w ciągu lata 1860 roku kilka exemplarzy jego znaleziono w Wiśle.

Brzanka (*Phleum*), rodzaj z jednoliściennej rodziny traw (*Gramineae*). Brzanka łąkowa (*Phleum pratense*), pospolicie zwana *trawą ś. Tymoteusza*, ma korzeń trwały, włóknisty, słomę do 3 stóp dorastającą, walcowatą i gładką. Wiecha kłosowata, zbita, walcowata, długa do 2 cali. Plewy ucięte, sztyletowato-ościste, na grzbiecie rzęsowate, z ościami krótszemi od plew. Rośnie wszędzie po łąkach suchych, dostarczając najwyborniejszego siana; używa się także do obsiewania sztucznych łąk. *Wl. S.*

Brzechffa (Stanisław), ksiądz Jezuita, mieszkając w kollegium toruńskim wydał liche nader kazanie pod tyt.: *Skarb bogaty w klasztorze panien chełmińskich Benedykta ś. świeżo odkryty, to jest rzecz przy przeniesieniu ciała Magdaleny Mortęskiej ksieni pomienionego klasztoru*, Kraków 1633. Drugie jego dziełko jest. *Wzory i wizerunki* i t. d. *Żywot i śmierć Zofii z Tylic Tomickiej*, do druku 1634 r. podany, a 1723 w Toruniu przedrukowany.

Brzechun, tak dawnemi czasy zwano psa domowego.

Brzechwa. Jesionowa strzała bez żelaza.

Brzeg. Brzegiem nazywa się część lądu dotykająca wody, jest więc granicą pomiędzy częścią płynną i stałą powierzchni ziemi. Ponieważ brzeg jest wypadkiem pierwotnego kształtu lądów i ich oporu, tudzież działania stałego wód

oceanów, ich uderzenia podczas burz, przypływów i odpływów, a także prądów w nich dostrzeganych, brzegi więc w swoich zarysach poziomych, przedstawiają największą rozmaitość równie jak i w kształtach pionowych. Morze przenikając w lądy tworzy w nich zatoki, cieśniny, porty; podobnież i ziemia zachodząc w morze, przedstawia półwyspy, przylądki, międzymorza i t. p. Rozległość brzegów, to jest długość linii, według której kraj lub ląd styka się z morzem, jest nadzwyczajnej wagi; przy większej albowiem długości brzegów, większa łatwość przystępu od morza, a tém samém większe ułatwienie dla postępów cywilizacyi. Pierwszy Alexander Humboldt zwrócił uwagę na tę okoliczność. Pominąwszy wyspy, następujące zachodzą stosunki pomiędzy powierzchniami części świata, a długością ich brzegów:

Europa ma powierzchni mil □			160,380, a dług. jej brzegów			4,296	mil g. wynosi
Azyja	„	„	801,923,	„	„	7,692	„
Ameryka	„	„	664,574,	„	„	9,490	„
Afryka	„	„	535,268,	„	„	3,496	„
Nowa Hollandyja	„	„	138,327,	„	„	1,898	„

Tak więc jedna mila brzegu przypada: w Europie prawie na 37, w Azyi na 104, w Ameryce na 70, w Afryce na 153 i w Nowej Hollandyi na 73 mil kwadratowych powierzchni. W najkorzystniejszych więc warunkach zostaje Europa, za nią Ameryka, Nowa Hollandyja, Azyja i nakoniec Afryka, której też wnętrza prawie nie znamy i w której cywilizacyja niemal żadnych nie poczyniła postępów. Według kształtu w kierunku pionowym, brzegi dzielą się na trzy rodzaje: *spadziste*, *skaliste* i *płaskie*. *Brzegi spadziste* mają rozmaite ściany, zanurzające się bezpośrednio w morze. W ich bliskości morze przedstawia znakomitą głębokość, prawie wszędzie jednakową; nie znajdujemy ani skał podwodnych ani mielizn; nie przedstawiają one zazębień lecz zatoki, albo przylądki, albo też na znaczną rozległość rozciągają się w jednym kierunku. Takie brzegi są najlepsze dla żeglugi, gdyż najmniej przedstawiają niebezpieczeństw, a znajdujące się przy nich porty przedstawiają najbezpieczniejsze schronienia dla okrętów. *Brzegi skaliste* otoczone są skałami i bywają dwojakiego gatunku: albo otoczone skałami prawdziwemi, lub też ławami koralowemi; brzegi pierwszego gatunku przy których skały wznoszą się pionowo, a przejścia między niemi obszerne, mogą być przyjazne dla żeglugi i mieć porty bezpieczne; lecz jeżeli przejścia pomiędzy skałami są szczupłe, natenczas z powodu mocnych prądów wody, w nich mających miejsce, wejście do portów nadzwyczaj jest utrudnione, szczególniej dla okrętów żaglowych większych rozmiarów. Takiego gatunku brzegi napotykamy w Dalmacyi, a szczególniej na północy, np.: w Islandyi, północnej Szkocyi, na półwyspie skandynawskim, w Syberyi, w Ameryce na północ względem rzeki ś. Wawrzyńca i w wyższej Kalifornii. Brzegi skaliste drugiego gatunku z powodu ław koralowych, znajdujących się na równi z powierzchnią morza, albo w nieznacznej głębokości pod wodą ukrytych, są nader niebezpieczne dla żeglugi. Takie brzegi znajdują się w stronach podzwrotnikowych, z przyczyny, że zwierzęta (*Madrepora*), które owe ławy tworzą, żyją tylko w gorącym klimacie. *Brzegi płaskie* najczęściej się zdarzają, ziemia tutaj stopniowo się zniża do powierzchni morza, a następnie pod wodą rozciąga się w tym samym kierunku na znaczną odległość. Morze więc w pewnej rozległości przedstawia nieznaczną głębokość i często zdarzają się ławy piaskowe. Brzegi takie bywają bardzo jednostajne i zwykle tylko przy ujściach rzek przedstawiają zacięcia. Brzegi płaskie wystawione są

na działanie bałwanów morskich, które na nie zanoszą piaski, dla tego też mieszkańcy zabezpieczają się za pomocą grobli i szluz; gdzie tego nie ma, niepewne są prace rolnika, i tam napotykają się zbiory wody stojącej, laguny i błota. Brzegi takie są nieprzyjazne dla żeglugi, z powodu zmiennej głębokości morza i braku portów naturalnych; tutaj sztuka musi tworzyć schronienia dla okrętów, zwykle przy ujściach rzek, lecz te nie zawsze przedstawiają dostateczne bezpieczeństwo. Brzegi płaskie panują w zatoce weneckiej, w stronie południowo-zachodniej i północnej Francyi, w Hollandyi, północnych Niemczech, Danii, na wschód Chin, w Koromandelu, Persyi, w Arabii, w największej części Afryki, w Patagonii, w zatoce Mexykańskiej, w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej. Żegluga nadbrzeżna zawsze jest połączona z trudnościami, a zwłaszcza podczas nocy; aby zaś ją ułatwić w miejscach niebezpiecznych, stawiają latarnie morskie, które zapalone w nocy, ostrzegają zbliżające się ku nim okręty. Pod tym względem Anglija, w troskliwości o handel swoich krajowców, uczyniła najwięcej, nie ma albowiem skały podwodnej przy brzegach, lub innej przeszkody, o którejby znaki nie ostrzegały. *J. P–z.*

Brzeg, po niemiecku *Brieg*. Księstwo w Szląsku pruskim z miastem tegoż imienia (ob. niżej), nad Odrą, otoczone księstwami oleśnickiem, wrocławskiem, świdnickiem, münsterberskiem czyli ziembickiem, grotkowskiem i opolskiem, zawierało 5 okręgów 8 miast i 2 miasteczka, miało powierzchni 46 mil kwadratowych i około 150,000 ludności. Księstwo to utworzone w roku 1294, długo miało udzielnych książąt z familii polskich Piastów. Później przeszło we władanie domu austryjackiego, a w r. 1742 wraz z całym Szląskiem dostało się królowi pruskiemu, należy teraz do regencyi wrocławskiej.

Brzeg, Brieg, miasto w Szląsku niższym, w regencyi wrocławskiej, nad rzeką Odrą, o 6 mil na południe Wrocławia, niegdyś stołeczne osobnego księstwa. Jedno z najpiękniejszych miast w Szląsku na dość obszernej równinie. Początek jego niewiadomy, a wywody nazwy rozmaite, najpewniejszy od sławiańskiego Brzegu, ponieważ ten ze strony południowej tego miasta tak jest wysoki, iż Odra przy największém swoim wezbraniu, miastu dotąd szkodzić nie może. Wzmiankę o Brzegu w historyi w bardzo oddalonych znajdujemy czasach. Roku 1096 Bretysław król czeski pustosząc Szląsk, miasto to na łup żołnierzy swoich oddał. Z końcem XIII wieku zaczynają się pewniejsze tego miasta dzieje. Gdy Szląsk dostał udzielnych książąt, Brzeg należał do książąt wrocławskich, wtedy miasto uzyskawszy równe jak Wrocław przywileje, zaczęło się coraz więcej podnosić. W roku 1293 otoczone murem przez Bolesława księcia na Świdnicy. Od roku zaś 1595 obrona tegoż miejsca częściowo tak bardzo powiększoną była, iż mogło roku 1642 wytrzymać mocne czterotygodniowe oblężenie szwedzkie generała Forstensohn, który straciwszy tutaj 1,400 ludzi, odstąpić musiał. W roku jednakowoż 1807 wały przez Francuzów zrujnowane w spacery zamienione zostały. W stronie północnej miasta leży niegdyś piękny zamek Piastów, początkiem swoim odległych także sięgający czasów, który w roku 1341 przez Ludwika I Sprawiedliwym zwanego, był rozprzestrzeniony. W roku 1427 Hussyci wpadłszy do Brzegu spustoszyli miasto i wycięli mieszkańców w pień. W rok później znowu napadli i spalili je wraz z zamkiem, co było powodem, że mieszkańcy wznieśli wały i wykopali głębokie rowy. W połowie XVI wieku zamek tutejszy wraz z miastem został stolicą książąt, a Jerzy II w roku 1550 znacznie go powiększył, przyozdobił i nadał mu tę postać, jaką miał w połowie XVII wieku, to jest za czasów księżny Doroty Sybilli, która była z domu margrabianka, córka elektora Jana

Jerzego. W roku 1610 Sybilla poszła za Jana Chrystyjana księcia Brzegu. W czasie trzydziestoletniej wojny Brzeg dwa razy był oblężony od Szwedów i szturmem wzięty, zamek jednak mało ucierpiał. Po śmierci Jana Chrystyjana objął rządy najstarszy syn jego Jerzy III, a zszedłszy bezpotomnie, zostawił księstwo bratankowi swemu Wilhelmowi, który także zgasł w kwiecie wieku 1675 roku. Był to ostatni potomek książąt Piastów na Szląsku; po czém księstwa Brzegu i Lignicy dostały się pod panowanie Austryi, zaś roku 1742 wraz z całym Szląskiem do Prus został przyłączony. Starożytny zamek stał nienaruszony, aż do roku 1741, lecz w tym roku w czasie oblężenia przez Prusaków, prawie do szczętu zburzony już się więcej nie podźwignął. Od tego czasu użyto go częścią na magazyn, częścią na inne cele. Dotąd dziedziniec zamkowy jest wykładany kamieniem kwadratowym; w południowej stronie stała wysoka wieża, dziś już w gruzach, na każdym boku rycerz z kamienia ciosany obok lwy z głazu. Sala jadalna i pokoje ozdobione były obrazami książąt Piastów i innych znakomitych osób. Teraz nawet jeszcze widać ślady przeszłej wielkości i kosztownych ozdób, mianowicie nad przysionkiem z kamienia wykutym, szczególniej posąg księcia Jerzego, jego małżonki Barbary i innych książąt. Na południe od zamku leży kościół ś. Jadwigi, wybudowany około roku 1349, przez księcia Ludwika. W tym kościele była dawniej najpiękniejsza w całym Szląsku kazalnica z jednego kamienia wykuta i tutaj z pod Strehlen w roku 1573 sprowadzona, obsypana ze wszystkich stron pięknemi płaskorzeźbami, gdy w obrazie przedstawiającym sąd ostateczny, nienajpochlebniejszy wyrok wydany był na papieżów; cesarz niemiecki, w którego moc dostało się miasto, kazalnicę ową roku 1677 zwalić rozkazał. W tym kościele są groby dawnych książąt na Brzegu. Kościół farny ś. Mikołaja, dziś ewangelicki w r. 1287 przez Henryka księcia na Wrocławiu wystawiony, liczony bywa do najwyższych w całym Szląsku. Kościół ś. Piotra i Pawła w r. 1579 przez Jerzego księcia na Brzegu, na zbrojownię użyty. Gimnazyjum przez tegoż księcia zaczęte dnia 21 Marca 1564 roku, 8 Sierpnia 1589 r. poświęcone. Przed bramą stoi kościół ś. Trójcy, w 1770 r. na nowo wystawiony w którym gmina polska swe nabożeństwo odprawia. Dziś Brzeg posiada gimnazyjum dom obłąkanych, arsenał, 7 kościołów. Oprócz tego fabryki sukna, płótna, pończoch i t. p. Handel wszelkiemi produktami i 10,500 mieszkańców. *F. M. S.*

Brzeg złoty (*Côte d'Or*), w Afryce, ob. *Złote Pobrzeże.*

Brzeg młodszy i **starszy.** W języku oryli, t. j. trudniących się spławem drzewa, nazywają w tratwie *brzegiem młodszym* ten koniec, do którego zbiegają cieńsze końce drzew, *starszym* zaś ten do którego schodzą się grubsze końce.

Brzegowe. Opłata pobierana za złożenie przy brzegu rzeki drzewa spławionego.

Brzegowiec (*Manatus Rondel*). Rodzaj ssących wielorybowych (*Cetacea*), w rzędzie bezpryskawkowych (*Sirenia*). Składający się z dwóch gatunków, mających ciało podługowate, ku tyłowi zwężone i zakończone płetwą owalną; nogi przednie niewyraźne, płetwowate, pręcikowe, na których znajdują się szczątkowe paznogcie. Żyją na brzegach mórz i przy ujściach wielkich rzek, często wyłażą na ląd i pełzają za pomocą płetw przednich, podpierając się dwoma sterczącemi silnemi wąsami. Są to zwierzęta łagodne i spokojne, towarzyskie; żywią się roślinami. Jeden gatunek żyje na pobrzeżach afrykańskich oceanu Atlantyckiego, drugi w wielkich rzekach Ameryki południowej. *Wł. T.*

Brzemienność czyli **Ciąża**, jest to stan, w którym kobieta dojrzała znaj-

duje się od chwili zapłodnienia jajka (ob.) i poczęcia, aż do czasu, w którym zarodek, doszedłszy do pewnego stopnia rozwoju i wykształcenia, wychodzi z jej łona i samodzielnie żyć zaczyna. Zmiany, jakie ciąża w organizmie kobiety powoduje, dążą nietylko do wywołania wzrostu i rozwoju jajka zapłodnionego, lecz zarazem do sprowadzenia warunków potrzebnych do odłączenia, wyłonienia płodu i żywienia go przez czas jakiś po urodzeniu. Jajka kobiety, w pęcherzykach Graaf'a złożone, zawierają zalążek, z którego płód ludzki powstaje; lecz aby to nastąpić mogło, muszą koniecznie wpierw zetknąć się z nasieniem mężczyzny, które je do dalszego rozwoju usposabia. Czynność, za pomocą której nasienie wydzielone, doszedłszy do jajka, z niém się łączy i nadaje mu własność dalszego życia i rozwoju, nazywamy zapłodnieniem; zaś chwilę, w której jajko zapłodnione, doszedłszy do miejsca pobytu w żywocie matki podczas ciąży, tamże pozostaje, poczęciem. Jeżeli jajko zapłodnione, co najczęściej zdarzać się zwykło, wejdzie do jamy macicy, tam pozostanie, rozwija się, rośnie i dojrzewa, nazywamy to ciążą maciczną (*graviditas uterina*); jeżeli zaś po zapłodnieniu pozostaje w jajniku, jajowodach lub dostanie się do jamy brzusznej i tam dalej rozwija, wówczas ciąża jest zamaciczną (*extrauterina*), a w szczególności: jajnikową, jajowodową lub brzuszną. Ze względu na liczbę płodów w macicy zawartych rozróżniamy: ciążę pojedynczą, jeżeli jedno tylko, i dwojaczą, trojaczą, czworaczą, lub w ogóle mnogą, jeżeli dwa, trzy, cztery, lub więcej jajek zapłodnionych, w macicy pomieszczonych zostało. Jakkolwiek ciąża tylko wtenczas może być prawidłową, jeżeli jajko zapłodnione dostało się do macicy, niekażda jednak ciąża tego rodzaju zasługuje na tę nazwę; potrzeba jeszcze, aby płód był dobrze ukształcony i żywy, czas trwania ciąży zwyczajny, a przebieg jej pod każdym względem dla matki i dziecka pomyślny. Każda ciąża, zbaczająca od pomienionych warunków, będzie mniej lub więcej nieprawidłową. Ponieważ nietylko pobyt jajka zapłodnionego w łonie kobiety sprowadza zmiany takie, jakie podczas ciąży postrzegać się zwykły, ale i choroby macicy, jajników, lub innych organów w jamie brzusznej będących, wywoływać je mogą, rozróżniamy ciążę istotną i pozorną. O pierwszej wtenczas tylko mowa być może, jeżeli w łonie matki znajduje się rzeczywiście jajko zapłodnione, bez względu jednak na jego ukształcenie i miejsce pobytu, w macicy lub po za jej obrębem; zaś drugą wywołuje stan chorobny, dający pozór brzemienności. Gdyby jednak obok ciąży istotnej, choroby w mowie będące istniały, ciążę tego rodzaju nazwalibyśmy powikłaną. Zdarza się niekiedy, że kobiety dla przyczyn majątkowych, dla uniknienia kary, lub dla innych powodów, za brzemienne się podają, podczas kiedy niemi nie są; a inne znowu, dla uniknienia wstydu lub z innej przyczyny ciążę swą ukrywają, starając się ją zataić. W końcu nadmienić jeszcze wypada, że rozwój jajka zapłodnionego i w macicy umieszczonego, nie odbywa się zawsze podług praw fizyjologicznych, czasami bowiem zamienia się zarodek (Embryo) skutkiem zmian chorobnych, w massę bezkształtną, nie mającą żadnego podobieństwa do płodu ludzkiego. Jajko w ten sposób przekształcone nazywamy zaśniadem (*Mola*), a ciążę tego rodzaju zaśniadową. Ciąża stanowi bezwątpienia najważniejszą epokę w życiu kobiety, a jako taka nietylko wywołuje zmiany anatomiczne i fizyjologiczne w częściach płciowych, ale nawet wywiera wpływ przeważny na stan zdrowia fizyczny, umysłowy i moralny i organizm kobiety w ogólności. Najwidoczniejszym zmianom ulega macica, jako organ, przeznaczony do pomieszczenia w swej jamie jajka zapłodnionego, wyżywienia go przez czas ciąży i ułatwienia mu przyjścia na świat. Aby zadość uczynić wszystkim tym wa-

runkom, macica rozrasta się i powiększa stopniowo, zmienia kształt i położenie i przygotowuje zawczasu odpowiednio swemu przeznaczeniu, do wypędzenia płodu w czasie porodu. Inne części płciowe i *sutki* (piersi), ulegają także zmianom widocznym, jakkolwiek podczas ciąży nie mają żadnego zadania do spełnienia. Zmiany w tych częściach są, jużto skutkiem wzrastania objętości macicy i odmiennego jej w czasie ciąży położenia, już znowu przygotowaniem organów tych do ich właściwej czynności podczas porodu i w połogu. Pochwa i części płciowe zewnętrzne pulchnieją, pęcznieją i stają się elastyczniejsze i obszerniejsze, sutki stają się pełniejsze, bardziej napięte, a od czasu do czasu przeszywa je ból lekki. Brodawki sutkowe powiększają się, ich obwódka ciemnieje i pokrywa gruczołkami wydatnemi, a w drugiej połowie ciąży lub pod koniec, wypływa z brodawek dobrowolnie, lub za lekkiém naciśnieniem płyn z początku wodnisty, później coraz bardziej do mleka podobny, siarą (*Colostrum*) zwany. Brzuch powiększa się stopniowo, powłoki jego napinają się i naprężają coraz bardziej, a przez ścianę przednią czuć wyraźnie powiększoną macicę. Około połowy ciąży lub cokolwiek później, brzemienna czuje po raz pierwszy ruchy dziecięcia, co zwykle *poczuciem* nazywamy, które potém aż do końca ciąży, w razie jeżeli dziecko żyje, objawiać się zwykły. Wpływ ciąży na stan zdrowia kobiety i jej usposobienie bywa bardzo rozmaity, podczas bowiem, kiedy u jednych stan zdrowia znacznie się polepsza, a nawet choroby już istniejące daleko łagodniejszy przybierają charakter, u innych znowu najrozliczniejsze pojawiają się dolegliwości, które nieraz do wysokiego wzmagają się stopnia, a nawet życie ciężarnej czasami narażają na niebezpieczeństwo. Do najzwyczajniejszych tego rodzaju objawów należą: nudności, womity, bóle zębów, zgaga, brak apetytu, albo też głód nienasycony i chęć do jedzenia rzeczy niezwykłych, czasem nawet obrzydliwych, wstręt do potraw mięsnych, ślinotok, osłabienie i ociężałość, senność. Usposobienie ciężarnych bywa najrozmaitsze, podczas kiedy w tych przeważa smutek, posępność, drażliwość do wysokiego posunięta stopnia; tamte stają się żartobliwe, cierpliwe, dowcipne i łagodne. Kobiety światowe unikają podczas ciąży zabaw i zgiełku, inne znowu lubiące spokojność, okazują w tym stanie skłonność do zabaw i stroju. Miłość i przywiązanie do męża lub familii zamienia się czasami pod wpływem ciąży na wstręt i nienawiść, a obojętne dawniej i oziębłe kobiety stają się najprzywiązańszemi żonami. A i na takich niezbywa przykładach, że kobiety wykształcone i moralne, nabierały chęci nieprzezwyciężonej do kradzieży, podpalania lub zabójstwa. Ponieważ jednakże kobiety ciężarne niezawsze podlegają dopiero co opisanym zmianom, nawet są takie, u których stan zdrowia nic do życzenia nie pozostawia, a z drugiej strony objawy powyższe wywołane być mogą rozmaitemi chorobami, częstobyśmy się zawiedli, gdybyśmy z nich tylko o istnieniu ciąży wnosić chcieli. Podług ogólnie już dzisiaj przyjętych zasad, tylko objawy ze strony części płciowych matki, a bardziej jeszcze znaki życia dziecka o ciąży na pewne wnioskować dozwalają. Do znaków ciąży prawdopodobnych zaliczamy: ustanie czyszczeń miesięcznych, zmiany w sutkach, zmiany namacalne w macicy i poczucie ruchów dziecka przez matkę; do znaków zaś pewnych nieomylnych tylko te, które akuszer za pomocą zmysłu czucia i słuchu wyśledzić potrafi. Jeżeli bowiem uda nam się namacać części dziecka, lub za pomocą ręki na brzuch położonej poczuć ich poruszenia i usłyszeć, przyłożywszy ucho do brzucha matki, bicie serca dziecka, możemy o obecności ciąży zdanie nasze z największą wypowiedzieć pewnością. Wszystkie znaki pewne pojawiają się dopiero około połowy ciąży i dla tego też trudno,

a nawet niepodobna przed tym terminem o jej istnieniu na pewne się przekonać. Wszelkie usiłowania, mające na celu podanie sposobu, za pomocą którego możnaby podczas ciąży oznaczyć płeć płodu, w łonie matki będącego, nie odniosły dotąd pożądanego skutku. Domysły i domniemania przez rozmaitych w tym względzie podawane, jako niemające żadnej podstawy, uważać należy za mylne. Również uważamy za rzecz niemożebną, utworzenie płci podług własnej woli, pomimo że ku temu podawano rozmaite sposoby (Millot, *Art de procréer les sexes à volonté*). Ciąża u kobiet trwa zwykle 280 dni, czyli 40 tygodni, to jest 9 miesięcy; u zwierząt ssących czas trwania ciąży jest rozmaity, stosownie do rodzaju i gatunku zwierząt. I tak: samica słonia nosi płód dwa lata; wielbląda rok jeden; klacz, oślica i żebra jedenaście miesięcy; krowa dziewięć miesięcy i pół; samice zwierząt z rodzaju *Mustela* (kuna, tchórz, łasica) sześć tygodni; zając i mysz cztery tygodnie; morska świnka trzy tygodnie i t. d. Jakkolwiek brzemienność nie jest chorobą, sprawy jednakże, które podczas jej trwania się odbywają, wywołują zmiany i dolegliwości, które w danym razie za najmniejszym powodem łatwo zamienić się mogą w chorobę. Zachowanie się więc stosowne brzemiennej pod każdym względem, uważać powinniśmy jako najważniejszy warunek pomyślnego przebiegu ciąży i szczęśliwego porodu, kiedy przeciwnie nieostrożne i lekkomyślne postępowanie w tym stanie, nietylko czasowo, ale i na później bardzo złe za sobą pociąga skutki. Przedewszystkiém kobieta brzemienna niepowinna zmieniać sposobu życia, do jakiego po za ciążą przywykła, jeżeli, ma się rozumieć, postępowanie to zgadza się z zasadami hygienicznemi w ogólności. Pokarm, jakiego brzemienne używają, powinien być łatwy do strawienia, nierozdymający i niedrażniący; z mięs zalecają się: wołowina, cielęcina, kury, zwierzyna, skopowina; z ryb: szczupaki, okonie, karpie, a w ogóle ryby mniej tłuste; z jarzyn: śpinak, marchew i wszelkie jarzynki młode. Wystrzegać się zaś powinny starannie mięs tłustych wędzonych, jarzyn rozdymających, ryb tłustych, potraw mącznych i takich, do których wyraźny czują wstręt, zachowując jak największą regularność w jedzeniu i piciu i unikając obfitych wieczerzy i wszelkich potraw niezwyczajnych. Wszelkie trunki rozpalające są bardzo szkodliwe, z wyjątkiem niebardzo mocnej kawy lub herbaty, jeżeli i dawniej ich używano; najstosowniejszym napojem jest woda zwyczajna, a czasami sodowa lub selcerska. Ubranie i obuwie powinno być wygodne i ciepłe stosownie do pory roku, i dla tego też każda kobieta, od chwili zajścia w ciążę, bezwarunkowo unikać powinna sznurówek, sukien obcisłych i ciasnego obuwia. Ważnym środkiem hygienicznym podczas ciąży jest czyste utrzymywanie części płciowych i ciała w ogólności, już to za pomocą obmywań miejscowych wodą letnią lub ciepłą, już znowu kąpieli ogólnych ciepłych, które osobliwie w drugiej połowie i pod koniec ciąży bardzo zbawiennie działają. Nadto zalecają brzemiennej ruch umiarkowany na świeżém powietrzu i po domu, ku czemu codzienne przechadzki i domowe zatrudnienia najlepiej posłużą, zakazując bezwarunkowo wszelkich ruchów gwałtowniejszych i poruszeń ciała z wysileniem połączonych. Każda więc brzemienna wystrzegać się powinna tańca, szybkiego biegania, skakania, jazdy powozem po drogach nierównych, noszenia i dźwigania ciężarów i unikać zebrań gwarnych i licznych, jak na balach, koncertach, teatrach, a nawet i w kościołach. Osoby otaczające brzemienną powinny oddalać od niej wszelkie wrażenia gwałtowne, jak gniew, smutek, zbyteczną radość, starać się aby, o ile możności, była zawsze spokojną, wesołą i swobodną i dodawać jej odwagi, nie zaś straszyć ją niepotrzebnie, opowiadając niestworzone rzeczy,

które się tej lub owej przyjaciółce wydarzyć miały, jak tego liczne zdarzają się dowody. Starannego pielęgnowania wymagają także podczas ciąży sutki. Aby je przysposobić do czynności, jaką w połogu pełnić mają; należy je obmywać często wodą chłodną z mydłem i chronić od wszelkiego ucisku; brodawki miękkie i delikatne nacierać wodą kolońską, arakiem i delikatnym piaskiem, a zbyt małe i wklęsłe pod koniec brzemienności wyciągać kilka razy na dzień palcami lub ustami i następnie stosownemi pokrywać kapeluszykami z kości słoniowej. Zapieczenie stolca, tak częste podczas ciąży, znoszą najskuteczniej lawatywy z oliwą, lub olej kleszczowinowy. Upusty krwi podczas ciąży zupełnie prawidłowej, tak u nas niestety rozpowszechnione, potępiamy zupełnie, radząc ich tam tylko używać, gdzie lekarz konieczną ich widzieć będzie potrzebę. W końcu nadmieniamy jeszcze, że każda kobieta, pierwszy raz brzemienna, co do zachowania właściwego, zasięgnąć powinna bezwarunkowo rady lekarza domowego, nie zaś akuszerki, jak się to dziać zwykło, a nawet przy wyborze akuszerki zdaniem się jego kierować. *Dr. A. G.*

Brzemię. Tak nazywają rosę miodową w niektórych latach w miesiącu Lipcu na liściach roślin występującą, którą pszczoły starannie na miód zbierają. Inaczej zwana *spadek miodunka* albo *padź miodowa.* *Ed. P.*

Brześć kujawski, miasto rządowe, niegdyś całych Kujaw stolica, teraz okręgowe w gubernii warszawskiej, w powiecie włocławskim, nad rzeką, a raczej nad małem jeziorem Zgłowiączką. Liczne i ważne zdarzenia uczyniły to miasto głośnem w dziejach kraju. Tu Konrad książe mazowiecki i kujawski nadał w roku 1228 zakonowi Krzyżaków ziemię chełmińską. Potém w roku 1236 oddał całe Kujawy synowi swemu Kazimierzowi I, który często tu przemieszkiwał, a kiedy po śmierci tegoż Kazimierza synowie jego podzielili pomiędzy siebie dzielnicę ojcowską, Brześć z okolicznym powiatem dostał się Władysławowi Łokietkowi, później zaś przez wyniesienie tego księcia na tron polski do korony przyłączony został. Od tego czasu, aż do roku 1796 był stolicą województwa brzesko-kujawskiego. W latach 1311 i 1320 wyznaczony był na miejsce układów z Krzyżakami, które nie doszły do skutku. Ciż sami Krzyżacy złupili miasto w roku 1332 i opanowali go, przenieśli na inne miejsce, a zamek wałami i przykopami wzmocnili. Ugodą kaliską 1343 Brześć z ziemią Kujawską powrócony został Koronie. Za panowania Władysława Jagiełły w roku 1426 złożony tu był sejm w sprawie o następstwo tronu. Tu w r. 1435 zawarty był nader korzystny pokój z Krzyżakami. Pamiętnym jest także Brześć częstym pobytem Kazimierza IV w czasie toczącej się długoletniej wojny z tymże zakonem. Zygmunt III w r. 1596 potwierdził istniejące dla mieszczan prawa i przywileje. Wzrósł więc w zamożność niemałą, miał liczne spichrze, skład zboża i ludność znaczną, miasto zaś całe mocnym było opasane murem tak, iż za czasów wojny szwedzkiej pod Janem Kazimierzem dzielny stawiło opór nieprzyjacielowi. Przy końcu 1707 roku Karol XII król szwedzki dał tu posłuchanie przybyłemu od Porty posłowi. Obie wojny były atoli przyczyną, że Brześć tak jak inne miasta polskie, zniszczał zupełnie i odtąd do dawnego stanu nie wrócił. Od roku 1815 był miastem obwodwém ale później kiedy władze przeniesione do Włocławka, położony na uboczu nader powolnym krokiem do wzrostu przychodzić może. Zamek Brzeski w którym przemieszkiwali kujawscy książęta, wzmocnił ich potomek Kazimierz Wielki i grodowego starostę w nim ustanowił. Wzniesiony był na wzgórku od południowej strony miasta z cegły wielkim nakładem i otoczony odwiecznym przekopem, spalili go Szwedzi za Króla Jana Kazimierza, jak o tém świadczy lustracyja

starostwa w roku 1664, która z tego zamku już tylko przepalone mury zastała. Kiedy w późniejszym czasie do odbudowania jego nie przyszło, pozostałe rudera pod rządem królestwa przed kilkunastu laty rozebrano tak, że dziś zaledwie ślady fundamentów i przekopów pozostały. Kościoły tutejsze, których jest trzy, do starożytnych także należą budowli, z tych kościół farny, wymurowany z cegły w stylu gotyckim, wzniesiony został przez księcia Kazimierza I, około roku 1240. Gmach ten obszerny doznał ogromnego ze strony Szwedów zniszczenia. Odbudowano później jego szczyty i dach cały, przy czém zniżono go znacznie. W ostatnich czasach przyłożył się najwięcej do jego restauracyi proboszcz tutejszy ksiądz kanonik Cynka. Kościół ten dochował w ścianach całe piętno architektury swojej, która jest nader prostą, a jednak mile w oko wpadającą. Z wewnętrznych jego ozdób dochował się jeden tylko dosyć starożytny niezłą rzeźbą z drzewa wykonany obraz, przedstawiający trzech królów przed nowonarodzonym Chrystusem. Drugi kościół i klasztor księży Dominikanów, jest fundacyi Zbiluta z Golanczewa herbu Topor, biskupa włocławskiego, zmarłego w roku 1383, chociaż niektórzy założenie onego do roku 1262 odnoszą, przypisując go Kazimierzowi księciu kujawskiemu i łęczyckiemu. Kościół ten doznawszy spólnych klęsk z farą w późniejszych przerobieniach, stracił całkowicie swój starożytny charakter. Odznaczają go tylko wysokie nader ściany, gdyż w ozdokach architektonicznych, które na nim widać najwięcej styl drugiej połowy XVII wieku przebija. Utrzymują tu Dominikanie, że przedtém przerobieniem o 7 łokci był wyższym, i że z powodu zniżenia ścian, pierwotne sklepienie musiano rozebrać, które dziś gipsowy zastępuje sufit. Z pomników starożytnych posiada ten kościół jedynie nagrobek Rafała Leszczyńskiego, kasztelana poznańskiego marszałka koronnego, zmarłego w roku 1501. Jest to ogromny płyt marmurowy, mający w środku na okrągłej brązowej tarczy pięknie w filigranie wyrobiony herb Wieniawa, a do koła łaciński napis. Nakoniec trzeci kościół ś. Ducha drewniany, nie zawiera w sobie nic szczególnego. Obecnie Brześć mieści w sobie sąd pokoju i policyi poprawczej, więzienie, stacyję pocztową, szkoły rzemieślniczo-niedzielne i elementarne, ma 6 do roku jarmarków. W roku 1860 ludności liczył Polaków 1,125, Niemców 61, Izraelitów 629, razem 1,815 głów. Domów murowanych 47, drewnianych 69, ubezpieczonych na summę rs. 69,600; dochód roczny kassy miejskiej wynosi rs. 2,255 kopiejek 48. *F. M. S.*

Brześć litewski, niegdyś stolica województwa tegoż nazwiska, dzisiaj miasto powiatowe gubernii grodzieńskiej, twierdza pierwszego rzędu okręgu zachodniego, na prawym brzegu rzeki Bug, gdzie Muchawiec do niej wpada. Pokolenia słowiańskie miały tu już w X wieku osadę, a przy niej zapewne i gród, to jest warownię. Podług podobieństwa do prawdy, Bolesław Chrobry pierwszy ją zawładał i do państwa swego przyłączył r. 1020. Lecz Jarosław, wielki książe kijowski, miał ją zagarnąć około r. 1044, podług kronik ruskich. Bolesław Śmiały znowu to odzyskał, jednak dopiero Kazimierz Sprawiedliwy przyłączył stanowczo Brześć do Polski r. 1182, zdobywszy go szturmem po 12 dniach oblężenia, i wtenczas już obronny zamek na wzgórzu błotami otoczoném zbudował. Odbudowanie zamku zniszczonego przez najazd Mongołów, przyznają księciu wołyńskiemu Włodzimierzowi, Filozofem zwanemu, który około roku 1275 miał wznieść naprzód *Stołp*, czyli wieżę podobną do tej, jaka podziś dzień w Kamieńcu litewskim widzieć się daje. Wtedy już Brześć musiał być miastem znaczącém, kiedy roku 1289 Mścisław Daniłowicz, książe włodzimierski i łucki, nałożył na mieszkańców znaczną daninę. Gedymin, wielki

książe litewski, przepędził tu całą zimę 1319 roku i ztąd wiosną następnego roku pociągnął na Kijów. Po ustaleniu już panowania litewskiego w Brześciu, Krzyżacy aż do ścian jego dotarli r. 1379, pod wodzą Teodoryka Elner, komtura z Balgi. Za pogańskiego jeszcze panowania Jagiełły, zamek brzeski był nieraz schronieniem Kiejstuta, Biruty i Witolda, udzielnych jego panów. Ale po oddaniu się ostatniego Krzyżakom 1389 roku, Jagiełło po 10-dniowém oblężeniu zdobył Brześć i Hińczę z Rogowa, Polaka, nad zamkiem przełożył. Roku 1390 nadał mieszczanom prawo magdeburgskie. W roku 1409 dnia 17 Października zjechał tu Jagiełło dla tajemnej narady z Witoldem i Saladynem, sułtanem Kapczaku, celem ułożenia wielkiej wyprawy na Krzyżaków, która w następnym roku skończyła się przesławnie pamiętném zwycięztwem pod Grunwaldem, które starło łupieżną potęgę niemieckiego zakonu. Jagiełło, jak się zdaje, zbudował tu kościół farny, ale fundacyję tę odnowił Witold r. 1412, który także osadził tu Augustyjanów. Kazimierz Jagiellończyk obrany królem polskim, odbył w Brześciu r. 1446 zjazd z senatorami koronnymi, celem wyjednania od nich Wołynia i Podola dla Litwy. Tu król Alexander w r. 1505 na sejmie przyjmował z wielką uroczystością Szacha Achmeta cara tatarskiego sprowadzonego z Wilna, gdzie pod strażą był trzymany. Na sejmie r. 1511 Zygmunt I utwierdził dawniejsze miastu nadania, tudzież przywileje dla Żydów, oraz odnowienie dawnej ich synagogi. Radziwiłł Czarny, będąc starostą miejscowym, założył w Brześciu zbór kalwiński i drukarnię, z której wyszła sławna polska Biblija, Radziwiłłowską zwana, r. 1563. Król Stefan Batory prócz ogólnego potwierdzenia przywilejów Brześcia, r. 1580 nadaniem myta mostowego miasto uposażył. Lew Sapieha wprowadził tu Jezuitów i kollegijum oraz szkoły założył przy niém. Na trzech synodach duchowieństwa wschodniego, zebranego w Brześciu roku 1590, 1594 i 1596 uchwaloną i dokonaną została pamiętna unija z Kościołem łacińskim. W roku 1629 fundowano tu klasztor Bazylijanów. Za panowania Jana Kazimierza r. 1653 odbył się w Brześciu sejm walny. W r. 1657 Rakoczy książe siedmiogrodzki spólnie z Karolem Gustawem królem szwedzkim opanował Brześć i zrabował. Po śmierci Augusta III został Brześć na czas niejaki punktem środkowym konfederacyi zawiązanej r. 1764, dla oparcia się obcym wpływom. Po Jezuitach utrzymywali Bazylijanie szkoły w tém mieście, które też było stolicą biskupa obrządku unickiego. Od dawnych czasów Brześć był uważany za nader ważny punkt pod względem strategicznym, sławny Maurycy de Saxe, syn Augusta II króla polskiego, Sasa, w dziełach swoich o nim z tą uwagą wspomina. Na posadzie dawnego Brześcia zaczęto od roku 1831 wznosić twierdzę pierwszego rzędu, znikło więc prawie zupełnie staroświeckie miasto, a nowe pod nazwaniem Kobryńskiego przedmieścia *(forsztadu)*, o ćwierć mili od tamtego, zabudowało się z drzewa dość obszernie i ozdobnie. Kościoły i klasztory Bernardynów i Bernardynek, przerobione zostały na korpus kadetów, później ztąd przeniesiony do Moskwy, a obecnie do Wilna, gdzie ma być pomieszczony w pałacu zwanym Sapieżyńskim na Antokolu. Do funduszów tego korpusu wcielony został fundusz po niegdyś akademii Zamojskiej, a później gimnazyjum Szczebrzeszyńskiém imienia Zamojskich. Gdzie byli Augustyjanie mieści się komitet fortecznych inżenierów; gdzie Trynitarze, dom dla pomieszczenia wojennoroboczej roty; gdzie Brygidki, aresztancka rota. W kollegijum niegdyś Jezuickiém mieszkanie komendanta fortecy; u Bazylijanów, koszary artylleryi i cerkiew. Kościół farny w bliskości murów jezuickich będący, zupełnie został zniesiony. Kościół dominikański pozostał dotąd jako jedyny ślad dawnego Brześcia. Odprawia się

w nim parafijalne nabożeństwo; klasztor poprzednio został suprymowany. Trzy cerkwie unickie, ś. Trójcy, ś. Michała i Soborna, zniesione pod okopy, podobnież jak monaster zakonników prawosławnych i kościół reformowany. Brześć liczy mieszkańców przeszło 11,000; najwięcej żydów, którzy wyłącznie prawie zajmują się handlem. — *Brzeski powiat* zajmuje przestrzeni 4,261 wiorst □; z tych pod rolą 155,000 dziesięcin, pod łąkami 72,000, pod lasami 118,230. Mieszkańców 102,500. Położenie błotniste i leśne, ale ziemia urodzajna. Jezioro Dywińskie ma przeszło milę obwodu. Droga bita idzie z Brześcia litewskiego na Kobryń, do Bobrujska. Ekonomija brzeska, należąc w czasach Rzeczypospolitej do stołu królewskiego, zawierała 5 kluczów, zwanych gubernijami, do których się liczyły kobryńska i prużańska; intraty z niej prócz podatków i annuat kościelnych, liczyło się złp. 397,935 w r. 1784 przy oddaniu w 12-letnią dzierżawę Stanisławowi Poniatowskiemu, podskarbiemu wielkiemu litewskiemu. Zamek do ekonomii należał, a w środku pomiędzy wałami budowali się mieszczanie i mieli ogrody.

Brzeska (Jan z), herbu Oksza, w 1311 roku był kasztelanem krakowskim.

Brzeski (Felix), herbu Prawdzic, wojewoda mazowiecki, po przyłączeniu Mazowsza do Korony podpisał 1526 roku dekret stanów mazowieckich przeciw heretykom; wyznaczonym był zarazem do odebrania przysięgi na wierność królowi od Mazowszan, i tegoż roku mianowany został *namiestnikiem królewskim w księstwie mazowieckiém* (Metr. Kor. 40 f. 219). W 1528 otrzymał od króla starostwo ciechanowskie. *L. H.*

Brzeski (Alexander), pisał się z *Brzezia*, a był plebanem pkanowskim (tak), wydał lichą: *Elegie na śmierć Andrzeja Rawy z Gawron Gawrońskiego,* druk w Krakowie 1618 r., przypisawszy ją starszemu swemu wujowi, a bratu nieboszczyka, Jakóbowi kasztelanowi wieluńskiemu.

Brzeski (Jan Chryzostom), Benedyktyn, wydał: *Isagoge Religiosa,* druk bez miejsca i roku in 4-to, ark. 2½. Jest to panegiryk wysadzony Henrykowi Firlejowi, opatowi tynieckiemu i rozmaite igraszki rymowe na herb jego rodziny.

Brzeski (Wojciech Stanisław), drukiem ogłosił: *Controversia de Ecclesia, verbo Dei, conciliis, summo pontifice ad disputandum proposita*, Kraków 1626 in 4-to, drug. wyd; b. m. 1737 in fol.

Brzeski (Marcin Franciszek Żegota), pleban boniecki, wydał: *Płomień zapłaty niebieskiej z twarzy Jezusowej na górze Tabor wynikniony, t. j. kazanie na dzień Przemienienia Pańskiego,* 1797 in-to ark. 3.

Brzesko-kujawska kasztelanija sięga początkiem pierwszej połowy trzynastego wieku. Badania znalazły pierwszym brzeskim kasztelanem, Maurycego herbu Doliwa 1222 roku.

Brzesko-kujawskie województwo. Część kraju Kujawami (ob.) zwaną, po obu stronach Wisły leżącą, otrzymał wraz z Mazowszem książe Konrad, w skutek podziału państwa 1207 r., od brata swego Leszka V Białego. Po wcieleniu Kujaw do Korony, ziemia ta tworzyła jedno województwo, kiedy zaś rozpadło się na dwa, to jest: brzeskie i inowłocławskie nie masz ścisłej pewności. Zdaje się, iż to nastąpić mogło na początku XV wieku, uchwały bowiem sejmu horodelskiego 1413 roku, stwierdził podpisem swoim Maciej z Labiszyna, pierwszy wojewoda brzeski. Do roku 1772 granice onego były: na wschód województwo rawskie, na północ częścią Wisła odgraniczająca je od województwa płockiego i ziemi dobrzyńskiej, częścią zaś województwo inowłocławskie, na zachód województwo gnieźnieńskie i kaliskie; na południe też

kaliskie i łęczyckie. Dzieliło się na powiaty: brzeski, radziejowski, przedecki, kowalski i kruszwicki. Używa w herbie: w złotém polu pół orła białego i lwa czarnego, grzbietami do siebie obróconych i jedną uwieńczonych koroną. Senatorów posiadało większych trzech: biskupa, wojewodę i kasztelana brzesko-kujawskich i trzech kasztelanów mniejszych, to jest: kruświckiego, kowalskiego i konarskiego. Sejmikowało wraz z inowłocławskiém w Radziejowie, gdzie z obu województw razem wybierano czterech posłów na sejm i dwóch deputowanych na trybunał koronny. Popis rycerstwa bywał pod Brześciem. Okolica ta bardzo urodzajna, obfitująca w zboże i ryby. Handel znaczny Wisłą prowadziła z Toruniem i Gdańskiem.

Brzesko-litewska kasztelanija, utworzoną została na sejmie lubelskim. Pierwszym kasztelanem był Jan Hajko.

Brzesko-litewskie województwo, zajmowało szeroką płaszczyznę od wschodu ku zachodowi, w większej połowie lasami i bagnami pokrytą, a w drugiej od sąsiednich krain Polski z puszcz wytrzebioną i od tego Polesiem nazwaną. Zachodnią stronę województwa od granic między Koroną a Litwą, przerzyna rzeka Bug; jednak ziemia ta za czasów Piastowskich należała do Polski. Po zniszczeniach tatarskich, Litwini korzystając z osłabienia Polski, posunęli dotąd swe zabory około **1242** r., kiedy Erdziwiłł książe litewski dźwignął w tych okolicach spalone przez Mongołów grody. Nieco później Daniel książe halicki owładnął kraj ten i odtąd ciągle przez pół wieku o posiadanie go wojowały z sobą Polska, Ruś i Litwa. Dopiero około **1316** r. Gedymin odzyskał ziemie te dla Litwy, co jeszcze więcej utwierdzało podbicie Wołynia **1321** r. przez tegoż wojownika. Syn jego Kiejstut dostał w podziale ziemię brzeską, ale Kazimierz Wielki chcąc rozszerzyć granice państwa i zabezpieczyć się od napaści Litwy, opanował Wołyń a zarazem i księstwo brzeskie w **1349** r. W następnym **1350** r. wszczęła się dwuletnia wojna Polaków z Olgierdem, który Brześć odebrał, a w **1351** r. na mocy traktatu ziemia ta znów do Kiejstuta wróciła. Wreszcie po wojnie Polski z Lubartem, traktat w r. **1366** ostatecznie ziemię brzeską przy Litwie zatrzymał. Brześć z okolicznym krajem należał w XV i XVI wieku do wojewody trockiego, dopiero z powodu wielkiej niedogodności i rozległości, na sejmie Unii **1569** r. odłączono go od Trok i podzielono na dwa województwa: brzesko-litewskie i podlaskie. Graniczyło wtedy na wschód z województwem mińskiem i kijowskiem, na południe z wołyńskiem i ziemią chełmską, na zachód z lubelskiem i podlaskiem, które oddzielała rzeka Bug, a na północ nowogrodzkie i trockie. Miało dwa powiaty brzesko-litewski i piński. Herb jego była pogoń w błękitnej barwie w czerwoném polu. Sejmiki województwa odbywały się w Brześciu-litewskim i Pińsku i wysyłało czterech posłów na sejm i **4** deputatów na trybunał. Miało wojewodę i kasztelana i dwóch starostów grodowych brześcijańskiego i pińskiego. Województwo to dla odróżnienia od brzeskiego-kujawskiego, nazywano *brześciańskiem.*

Brzesko Stare, wieś prywatna w gubernii radomskiej, powiecie miechowskim okręgu sądowym proszowskim, dawniej była królewszczyzną należącą do starostwa niepołomskiego, teraz należy do dóbr Śmiłowice, o milę od miasteczka Brzeska na drodze ku Koszycom, położona nad samą Wisłą. Miała także od dawnych czasów drewniany parafijalny kościół pod wezwaniem śś. Apostołów Piotra i Pawła, jak o tém *Liber beneficiorum* wspomina. Po jego zniszczeniu ksiądz Stanisław Szczepański pleban miejscowy w roku **1713** wystawił nowy, który w r. **1721** został poświęcony. Kościół ten lubo niedawny, tak podniszczał, że w r. **1832** musiał być zamkniętym a parafijalne nabożeństwo przeniesiono do

kościoła pozostałego po Norbertanach w Hebdowie. Dziś Brzesko Stare ma domów mieszkalnych drewnianych 15. Ludności samych chrześcijan 116.

Brzesko Nowe, przez lud Słomianem zwane, miasteczko rządowe w gubernii radomskiej, powiecie miechowskim nad rzeką Wisłą położone, o mil 36 od Warszawy, o mil 26 od Radomia a o mil 5 od Miechowa, ma ludności samych chrześcijan Polaków 960 głów, domów murowanych 5, drewnianych 141, ubezpieczonych na sumę rs. 31,510, dochód roczny kassy miejskiej wynosi 294 rs. 95 kop. Osada ta od wieków do biskupów krakowskich należąca, darowaną została w roku 1223 przez Iwona Odrowąża zgromadzeniu księży Norbertanów tuż pod miastem w wiosce Hebdów nad Wisłą, przez tegoż biskupa ufundowanemu. Floryjan opat tego zgromadzenia w r. 1279 dozwolił wójtowi Godfrydowi założyć miasto na prawie niemieckiem i różnemi go przywilejami obdarzył. Prawa te potwierdził dla miasta król Kazimierz Jagiellończyk w r. 1449, oraz dla ośmiu wsi okolicznych, wówczas do klasztoru należących. Władysław IV zaprowadził w miasteczku trzy jarmarki doroczne i jeden targ tygodniowy. Jeszcze przed nadaniem Brzeska Norbertanom hebdowskim, znajdował się tu parafijalny drewniany kościół, w miejsce tego w końcu XIII wieku jeden z opatów wzniósł nowy murowany, który później w r. 1641 był odnowiony i w roku 1678 poświęcony. Kościół ten dotąd istnieje lecz żadnych osobliwości wewnątrz nie posiada.

Brześnik, tak dawniej zwano psa gończego naszczekującego, rozróżniając go od *naśladnika*, który cicho idzie za śladem. Dziś brześnika nazywają: *farbotropem*, naśladnika *tropowcem*. *Ed. P.*

Brzetysław. Imię kilku królów czeskich, którzy zapisali swe wspomnienie na kartach dziejów: 1) **Brzetysław I** następca Wratysława, pierwszego króla czeskiego w r. 1090, zwany Achillesem niemieckim, wojował z cesarzami Ottonem II i Henrykiem III, oraz z Władysławem Hermanem królem polskim, wspierając nieprawego Zbigniewa. Przeciw niemu to Bolesław Krzywousty, licząc zaledwie dziewiąty rok życia, pierwszą z Sieciechem odbywał wyprawę. 2) **Brzetysław Henryk**, po śmierci Wacława II na tron czeski obrany, w roku 1193 zrzekł się go dobrowolnie w Egrze 1196 r. i wkrótce życia dokonał. Krótkie swe rządy wsławił podbiciem Morawii i określeniem swobód duchowieństwa.

Brzeszczot. Przedniejsza część miecza, korda, szabli, lub wreszcie noża bez okładzin czyli oprawy, osady, to jest klinga: z niemieckiego *die Klinge*, po łacinie *Lamina*, u starodawnych Skandynawów *Blad*, *Blan*, u Germanów *Balc*, u Polaków zaś *głownią*, *płachą* (od strony płaskiej płazu), a raczej brzeszczotem jakoby brzask wydającym się zwana. Mówiąc zaś ogólniej znaczy to samo co *ostrz*, *ostre*, *żelazo*. Właściwie jednak brzeszczotem nazywano pewien rodzaj ceremonijalnego miecza. Warunkiem dobroci tej głównej siły oręża jest: moc, ostrość i sprężysta giętkość. Niemcy dzielą brzeszczot na trzy kardynalne części, jako to: *Parirung* (zastawa) najbliższa rękojeści, *Stärke* (miąższyzna) środkowa i *Schwäche* (cieńczyzna) ku kończynie czyli ostrzu kłującemu. — Ostrze zwie się u nas *brzusiec;* jeśli klinga nie jest obosieczną, wtedy brzeg brzuścowi przeciwny nazywany tylcem. Brzeszczot ostry ma miano *sieczysty;* połyskujący się lśnący *lasserowany*. Nabicie i wyzdobienie jego srebrem lub złotem na tle zsiniałej w wyglijowaniu ogniowem stali, zwano w Polsce *blachmalem* (ob.), z niemieckiego *blau malen*, to jest barwić sinym kolorem. *C. B.*

Brzewniow, w pobliskości Pragi, najdawniejszy klasztor Benedyktynów w Czechach, założony przez ś. Wojciecha 993 r.

Brzezański (Stanisław), dziekan dunajowski, pleban barczecki, drukiem ogłosił: *Owczarnia w dzikiem polu t. j. Katechizm polski w pieśniach*, Lwów, 1717 r. in 4-to ark. 13; przy każdej pieśni jest nauka, gdzie niegdzie przy pieśniach umieszczone są i nóty muzyczne.

Brzezia (Stefan z), herbu Zadora, był w 1379 r. kasztelanem wojnickim.

Brzezia (Zbigniew z), herbu Zadora, marszałek wielki koronny. W 1389 r. po śmierci Bodzanty, Jan Kropidło książe opolski a biskup władysławski, nie pytając kapituły i króla, przez papieża Bonifacego IX, na arcybiskupa gnieźnieńskiego był wyniesiony. Wzrost wpływu książąt opolskich mógł być szkodliwym dla Polski, Jagiełło przeto powstał przeciw mianowaniu Bonifacego, a wynikłe ztąd zatargi skończyły się na tém, że Zbigniew z Brzezia, nieprawego arcybiskupa pojmał, z dóbr wyzuł i uwięził. Król o tyle tylko rzecz złagodził, że go na wolność puścił. W r. 1403 towarzyszył królowi na zjazd z Wacławem IV królem czeskim w Wrocławiu naznaczony. Zbigniew przybywszy tam przed królem w 600 koni, dla urządzenia gospody, przepychem orszaku tak olśnił, że go król Wacław witał już za samego Jagiełłę. Podczas wojny między Witoldem a Bazylim księciem moskiewskim 1408 r., wywołanej sprawami o granice, dowodził tysiącem kopijników, przysłanych przez Jagiełłę w pomoc Litwie. Na zjazd Witolda księcia litewskiego z Krzyżakami w Salinie nad Niemnem, przybył Zbigniew wysłany od króla. W r. 1409 jako pełnomocnik krakowski, pojechał wraz z innymi posłami Korony i Litwy, do Pragi Czeskiej, dla ukończenia sprawy z Krzyżakami, gdzie Polacy doznali przyjęcia, które już samo mogło stać za powód wojny, jaka się wnet rozpoczęła. Za jego to radą na wojnę tę, najęto wielu Czechów i Morawców. Zaczęła się wojna 1410 r. pamiętna świetną bitwą pod Grünwaldem. Zbigniew miał w niej udział i prowadził 200 usarzów, uzbrojonych własnym kosztem, a na chorągwi jego niebieskiej była lwia głowa ogniem ziejąca (herb Zadora). Po bitwie, odbierał od jeńców krzyżackich od każdego z osobna przysięgę i zaręczenie na cześć rycerską (*sub fide et militari honore*), że się stawi na zamku królewskim w oznaczonym czasie. Dostał wtedy od króla Więcsław i Starogród w Prusach; a wkrótce po śmierci Wincentego z Granowa kasztelana nakielskiego i Toruń przeszedł pod jego władzę. Kiedy po bitwie tej, Henryk de Plauen mistrz krzyżacki otrzymał od króla posłuchanie pod Malborgiem i prosił żeby mu zostawiono choć ziemie pruskie na barbarzyńcach zdobyte, Zbigniew dał mu w imieniu króla odmówną odpowiedź, która przeciągnęła oblężenie Malborga. Na zjeździe Zygmunta węgierskiego króla z Władysławem Jagiełłą 1412 r. w Lubomli, należał do tajemnej rady, która miała układać warunki przymierza poprzysiężone między temi królami przeciw Krzyżakom. Podpisał w Hradle 1413 r. akt unii między Polską i Litwą i przypuszczenie panów litewskich do herbów szlachty polskiej. W Koszycach 1419 r. był z Władysławem Jagiełłą, czekając na Zygmunta króla węgierskiego, mającego przybyć na sąd polubowny z Krzyżakami. Po odjeździe króla pozostał w Węgrzech, czekając sądu, na który, gdyby zakon nie przystał, miał zaraz wojska węgierskie poprowadzić na wojnę. Tegoż roku był w Wrocławiu gdzie Zygmunt miał wysłuchać oskarżenia Polaków przeciw Krzyżakom i wydać wyrok polubowny. Niesprawiedliwego wyroku nie przyjęto, i w roku następnym 1420 Zbigniew wraz z Wojciechem Jastrzębiem biskupem krakowskim jeździł po zmianę jego do Zygmunta. Gdy powrócił z odmówną odpowiedzią, Jagiełło poduszczony przez żonę, obrażoną że nie chciano wynieść syna jej Jana z Pilicy nad szlachtę, zaczął obwiniać że tej całej historyi sądu wrocławskiego byli powodem Zbigniew, Wojciech Jastrzębiec i Janusz z Tuliszko-

wa. Mimo to niesłuszne oskarżenie, w czasie wojen następnych z Krzyżakami, Zbigniew znów walczył przeciw nim z swemi chorągwiami i w 1422 r. wyznaczonym był do traktatu, zawartego nad jeziorem Melnem. W początkach 1424 r. kiedy król duński zjechał do Krakowa na koronacyję królowej Zofii, a Zygmunt król węgierski, mimo zaproszenia, ociągał się z przyjazdem i jakby niedowierzając, żądał poręczeń bezpieczeństwa; Zbigniew wraz z Erykiem królem duńskim i Oleśnickim biskupem krakowskim, udał się jako zakładnik do Węgier, do czasu powrotu Zygmunta, co go tak upokorzyło, iż przybył do Polski wraz z nimi. Zmarł 1425 r. Żona jego Anna, wraz z pięcią innemi paniami i jedną panną obroniła królowę Zofiję 1427 r. przysięgą, że wieści i zarzuty o miłostki rzucane na królowę, były potwarzą. *L. H.*

Brzezia (Mikołaj z), herbu Zadora, od 1380 — 1390 roku był marszałkiem wielkim koronnym. Z bratem swym Janem fundował kościół farny w Oświecimiu.

Brzezia (Andrzej z), herbu Zadora, w 1438 r. będąc podsędkiem lwowskim, podpisał pokój brzeski; potém był podskarbim wielkim koronnym, a 1441 r. podkanclerzem wielkim koronnym.

Brzezia (Mikołaj z), herbu Zadora, marszałek wielki koronny 1448 roku, poręczył dług króla Kazimierza Jagiellończyka zaciągnięty w 1458 r. od Janusza księcia oświecimskiego w summie 35,000 złp. Zmarł w 1458 r.

Brzezia (Stanisław z), herbu Zadora, w 1469 r. jeździł jako poseł z Polski do Czech do Jerzego Podjebradzkiego, który w jego obecności ogłoszonym został królem czeskim, a następcą po nim obrano Władysława najstarszego syna króla Kazimierza Jagiellończyka. Tenże Stanisław od 1485—88 r. był marszałkiem nadwornym koronnym. *L. H.*

Brzezia (Jan Lutek z), biskup krakowski, herbu Doliwa, syn Lutka sędziego kaliskiego i Doroty. Pisał się z Brzezia co w Kaliskiem, a nie z tego, co w Krakowskiem. Znakomity doktor prawa (Długosz, II, 144). Sekretarz królewski kanonik krakowski naprzód, potém poznański i płocki. Posłował do Litwy w roku 1431 od króla Władysława Jagiełły do Świdrygiełła, gdy nie udało się poselstwo Ciołka; upominał się o Podole dla Korony. Przemawiał śmiało do dzikiego Świdrygiełły, aż książe zniecierpliwiony dał mu w twarz. Cała Polska burzyła się przeciw Litwie, po tym wypadku urósł więcej jeszcze gniew szlachty. Po Wielkiej Nocy król był w Bieczu, przyjechał tutaj Bazyli Wysoki, Krasny Wasiło i czynił rozumne przedstawienia od Świdrygiełły, książe nie chciał oddać Łucka i nic, a żądał jeszcze Kamieńca na Podolu. Wybuchła więc wojna jako najpierwszy skutek Lutkowego poselstwa. Po śmierci Jagiełły jeździł Lutek z Ciołkiem biskupem poznańskim i z Mikołajem Lasockim na sobor do Bazylei; biskupi na śmierć króla składali to, że sami nie jechali na sobor, dla tego ich posyłali w poselstwie. Potém był posłem do Rzymu w r. 1439 od Jędrzeja z Bnina biskupa poznańskiego i do Czechów z któremi w Bytomiu dobrą zgodę układał; nareszcie poseł raz jeszcze do Rzymu i do cesarza Fryderyka w r. 1454, znajdował się na sejmie Rzeszy w Ratyzbonie (Wapowski, tom III, str. 223). W kapitułach polskich zyskuje teraz świetne stanowisko. Archidyjakon gnieźnieński w r. 1455 — 60 (*Cod. dipl.* Rzyszcz., tom II, str. 519, 522, 906, 908, 920) i jeszcze r. 1461 (*Bibl. Warsz.* 1854, tom IV, str. 14). Więc nie był dziekanem gnieźnieńskim w r. 1457 jak twierdzi Łętowski w *Katalogu* tom II, str. 25. Scholastyk kujawski. Władał zupełnie umysłem króla Kazimierza Jagiellończyka, ztąd został po Tomaszu ze Strzępna podkanclerzym koronnym w r. 1455 i wszystko się w Polsce działo wedle rad jego. Był także protono-

taryjuszem apostolskim i audytorem rzymskim (w r. 1456, *Cod.* Rzyszcz. tom I, Nr. 126). Jechał z królem na wojnę do Prus ale źle szło Polsce, narzekali wszyscy że ksiądz temu był winien; zamiast król iść do Królewca żeby ostatecznie znękać mistrza, bawił się długo oblężeniem Malborga i układami i ztąd wojsko tak mocno narzekało, że Lutek musiał obóz opuścić. Wtedyto wypada jego niedoszłe biskupowanie w Warmii. Po śmierci Kuchschmaltza część kapituły dała na Lutka swoje głosy; część tylko pewna, bo jedni kanonicy uciekli do Głogowa, drudzy byli w Królewcu pod strażą trzymani i ztąd krom Lutka dwóch jeszcze innych obrano biskupów, a między nimi i sławnego Eneasza Sylwijusza. Papież popierał jednego, mistrz drugiego, król trzeciego, to jest Lutka. Tymczasem Eneasz Sylwijusz obrany papieżem, dał biskupstwo czwartemu i ten się utrzymał. Drugie takież samo miał Lutek zajście o biskupstwo krakowskie. Po śmierci Tomasza ze Strzępna, większa część kapituły obrała Lutka wbrew wiedzy króla, który na tę stolicę ulubieńca swojego Jana z Gruszczyna prowadził, papież tymczasem Jakóba z Sienna mianował biskupem. Lutek zabiegając o łaskę królewską, chociaż w kapitularzu po elekcyi przysiągł stać przy niej do końca, jednak zrzekł się praw swoich, tož samo Jakób z Sienna, więc Gruszczyński wziął biskupstwo. Lutek napewno liczył że wezmie po nim osieroconą stolicę. W istocie mianowany biskupem kujawskim, prekonizowany został w poniedziałek dnia 8 Czerwca 1462 r. Wyświęcony w Łęczycy w kościele Najświętszej Panny w Marcu 1463 roku w czwartą niedzielę postu, przez Jędrzeja z Bnina biskupa poznańskiego. Już był wtedy siwowłosym starcem. Mąż wzrostem nie wysoki, twarz miał podłużną, która zwężała się ku brodzie, oczy miał słabe, zawsze wilgotne, byłby oślepł gdyby zawczasu bawiąc we Włoszech nie poszukał na to lekarstwa. Do gniewu bardzo skłonny, umiał wszelako hamować swoje zapędy aż do tej chwili przynajmniej, póki nie został biskupem. W sprawach stanowczy, ostrožny i roztropny, biegły polityk, zwłóczył ciągle; pożądał sławy i popularności, na hojność i zbytki wylany, wspaniały i gościnny aż nadto. Gdy wziął zabiegami biskupstwo kujawskie przez Gruszczyńskiego zniszczone, narobił niemało długów, ale lubo obiecywał ciągle, do śmierci ich nie płacił. Życie prowadził pod względem moralnym czyste i nieskazitelne. Na biskupstwie kujawskiem miał układać się w sprawie krzyżackiej w Brześciu-kujawskim z Hieronimem legatem papiezkim, ale panowie na to nie pozwolili, gdy legat przyjechawszy do Brześcia, przez jakiegoś doktora Włocha zapraszał go do siebie; doszło do ostateczności, bo legat wróg powstania pruskiego, w dyjecezyi Lutka tak się rozporządzał, że kazał zamykać kościoły i niedopuszczał nabożeństwa, ale nie udało się, musiał sam wyjechać do Wrocławia. Był i drugi zjazd polski do układów w Bydgoszczy, na który także stanął Lutko z panami, Krzyżacy zjechali do Chełmna. Układy toczyły się w Toruniu, na nich rej wodził Lutek jako pierwszy komissarz polski. Na biskupstwie kujawskiem bawił rok i cztery miesiące. Po śmierci Jana ze Sprowy na arcybiskupstwo pojechał Gruszczyński i ztąd na krakowskie po nim mianowany Lutek. Przeniesiony przez Piusa II na tę stolicę dnia 19 Października 1464 r. Nim objął władzę w Krakowie, wyświęcił w Brześciu-kujawskim Pawła Grabowskiego na biskupstwo chełmskie. „Rządom jego zła władza rozświeciła, mówi Łętowski.“ Zapadło się sklepienie w kościele Franciszkańskim wraz z wieżą wspaniałą Bolesława Wstydliwego; Czesi złupili Częstochowę, klasztor i miasteczko; Magdalena Morsztynowa mieszczka krakowska przeszla na wiarę żydowską. Zepsucie i bezwstyd, pogarda praw boskich i ludzkich była powszechna, tak samo w całym kraju jak i w biskupstwie krakowskiem.

Dnia 26 Maja 1465 wjechał Lutek na biskupstwo krakowskie. Opieszały i leniwy, naraził się kapitule, która go napominała o to, że nie zapozwał o apostazyję Morsztynowej. Fundacyj biskup nie robił, bo nie miał pieniędzy, chyba z cudzej kieszeni. Do katedry kujawskiej nie dał nawet kielicha wedle statutów i przysięgi. Dziesięciny nadał dla kościoła w Pniewie. Postanowił podobno Mansyjonarzy przy kościele Najświęt. Panny w Krakowie. Zostawił jednak po sobie pamiątkę w kościelném prawie narodowém, bo wydał od siebie statut o roku łaskawym, *circa annum gratiae de proventibus sacerdotiorum*, i ustawa ta weszła w komput praw krajowych. Ma ją całą Damalewicz w żywotach biskupów krakowskich. W roku 1467 dostał przywilej królewski na założenie miasteczka Kurowa nad rzeką Kamionką. Król zaświadcza osobnym przywilejem tegoż roku, że biskup i duchowieństwo krakowskie złożyło na zapłatę wojska w Prusiech według uchwały sejmu korczyńskiego, to wszystko, co należało. Dnia 28 Listopada 1467 r. biskup odbiera w Piotrkowie na zjeździe przysięgę na wierność od nowo wybranego mistrza krzyżackiego. Zabraniał potém biskup bliższych związków Polski z Czechami i sprzeciwiał się małżeństwu królewicza Władysława z Podjebradówną razem z innemi biskupami, ale ustąpił przed wymaganiami polityki. Umarł w r. 1471 dnia 24 Maja w piątek w Krakowie podczas sejmu. Powodem do tego było mu wzruszenie. Odpowiadał żywo na głos do króla Dersława z Rytwian wojewody sandomierskiego. Było to w komnacie królewskiej, mówiącego paraliż naruszył. Wyniesiony przez panów z komnaty, umarł w swojem mieszkaniu. Stracił mowę, umarł bez spowiedzi, ale sakramentami opatrzony. Biskupem był od wyświęcenia lat dziewięć bez kilku tygodni. Z tych w Krakowie rządził lat sześć, miesięcy sześć i dni 22. Na pogrzeb nawet nic pieniędzy prawie nie zostało, złożyli się więc kanonicy i prałaci. Umarł tak samo obdłużony bez spowiedzi i nagle Gruszczyński; ztąd śmierć taką uważano za karę Bożą. I w Kujawach i w Krakowie był Lutek Janem VI.
Jul. B.

Brzeziasty, Brzezawa, Brzozoń, oznacza w Galicyi a głównie pod Karpatami, maść bydlęcą żółtą lub czarno-nakrapianą. Bywa żółto-brzeziaste i czarnobrzeziaste, lecz oba *brzozonie*. Wyraz wzięty żywcem z podobieństwa do kory brzozowej. *Sz. M.*

Brzezin (Adam z), doktor i professor medycyny, w uniwersytecie krakowskim, gdzie zapisany do album w r. 1506, otrzymał stopnie filozoficzne w latach 1509 i 1515, pamiętny z tego, że był jednym z trzech, którym pierwszy raz w akademii krakowskiej w r. 1527 udzielono stopień doktora medycyny. Umarł w r. 1552, będąc od ośmiu lat professorem wydziału lekarskiego.

Brzezińska kasztelanija, znana w początkach XV wieku. Pierwszym kasztelanem wiadomym historyi, był Marcin z Lubnicy w 1413 r.

Brzeziński (Szymon), sławnego poety Symonowicza ojciec, z Brzezin, miasteczka na Mazowszu, na początku XVI wieku urodzony, w wyższych naukach kształcił się w akademii krakowskiej, gdzie mistrza filozofii stopień pozyskał, potém osiadł we Lwowie, najświatlejszym podówczas mieście i w senacie tamecznym, który z najuczeńszych ludzi się składał, był umieszczony; w łacińskim i greckim języku oraz w umiejętności prawa nader biegły. Miał bardzo piękną biblijotekę, we wszystkich świata znakomitych pisarzy obfitującą, z której Bartłomiej Zimorowicz, Jan Ursyn, składając swoje dzieła i inni uczeni korzystali, a w przypisaniu ich swą wdzięczność wyrazili. Żył jeszcze w roku 1584, gdyż właśnie wtedy współczesny i dobrze go znający Paprocki, tak o nim w swoich herbach pod miastem Lwowem wspomina: „Nie godzi mi się jednak

zaniechać, tak dla wielkiej samego godności i nauki *Symona de Brzeziny, Artium et Philosophiae Magistrum* snadź przedniejszego *Doctrina, ingenio et opibus Virum insignem* w tymże mieście, którego syn tegoż imienia, acz na ten czas był lat młodych ale nauki i dowcipu doskonałego. Postronne krainy widział, obyczaje i języki ich umiał, w greckim łacińskim wierszu *et in soluta oratione,* z wielą uczonych mężów zrównał." Największą jednak jego jest pochwałą, że Symonowicza, Pindarem polskim zwanego, godnego siebie syna wychował i wykształcił. *F. M. S.*

Brzeziński (Mikołaj), wydał: *Poemata quindecim viris Cracoviae Philosoph. Doctoratum obtinentibus decantata,* Cracoviae 1608, in 4-to.

Brzeziński (Andrzej), pleban zborowski, przełożył na język polski poezyję Stanisława Bieżanowskiego, p. t.: *Zabawa duchowna o Niepokalaněm Poczęciu,* wydana w Krakowie 1695.

Brzeziński (Pafnucy), ksiądz zakonu Paulinów, drukiem ogłosił: 1) *Drzewo wspaniałości Pańskiej, kazanie na pogrzebie Stanisława Wincentego Jabłonowskiego,* Częstochowa 1755. 2) *Zbiór Słowa Boskiego i pochwał śś. Pańskich,* tamże 1764, in fol. 3) *Zaszczyt wszystkich świata wieków w Narodzenie Maryi wiekowym nabożeństwem czwartym, uczczony w r. 1782,* tamże 1783, in 8-vo. 4) *Antychryst w znakach, poprzedzających ostateczny sąd Boski, czterema kazaniami adwentowemi ogłoszony,* tamże 1783, in-8-vo.

Brzeziński (Erazm), doktor medycyny, wydał: *Tironi Medico - Trames,* Vilnae 1840, in 8-vo.

Brzeziny, miasto rządowe, w dawněm województwie łęczyckiém, obecnie w guber. warszawskiej, powiecie rawskim, nad rzeką Moszczycą. Około r. 1585 było bardzo obszerne i wybornemi rękodzielnikami osiedlone, należało do familii Lasockich. Wojny szwedzkie i inne przygody, zmniejszyły i zubożyły mieszkańców, dla tego Antoni Lasocki kasztelan gostyński, pragnąc ich byt polepszyć, wyjednał u króla Stanisława Augusta 1777 r. przywilej na 4 jarmarki. W tém mieście jest kościół farny murowany, klasztor księży Reformatów, kościół ewangelicki i bóżnica; nadto, szkoły elementarne i niedzielna; fabryki: sukna, flaneli i multanu; stacyja pocztowa. W r. 1859 było ludności: Polaków 2,060, Niemców 682, Izraelitów 2,443, razem 5,185 głów; domów murowanych 8, drewnianych 451; ubezpieczonych na summę rsr. 83,810; dochód roczny kassy miejskiej, wynosi rsr. 1,938 kop. 71. Odbywa się w tém mieście 6 jarmarków do roku.

Brzeźniak. Lasom nadają częstokroć nazwę, od gatunku drzewa w nich rosnącego, np. Brzeźniak, Bukowina i t. p.

Brzeźnica, rzeczka, powstaje w łąkach pod wsią Ochędzynem, w powiecie wieluńskim, gubernii warszawskiej; przepłynąwszy przez las dóbr Wieruszowa, dalej przez folwark Chobanin, następnie przez grunta miejskie, wpada pod miastem Wieruszowem pod papiernię Mirkowską, do rzeki Prosny z prawego jej brzegu. Płynie równiną pomiędzy gruntami ornemi i łąkami, w okolicy średniej zamożności; koryto dosyć równe i głębokie, bieg wody wolny i nieregularny, z powodu zamulenia łożyska; brzegi nieco wyniesione. Długość mil $1\frac{1}{2}$, spadek mały, głębokość w zwykłym stanie od kilku cali do dwóch stóp dochodzi, w czasie zaś wezbrań, podnosi się woda o dwie stopy. Szerokość koryta od 4 do 12, a przy ujściu 15 stóp. Przy folwarku Chobanin, na trakcie z Wieruszowa do Sieradza, jest most 15 stóp długi. Zwykłe napływy wiosenne i jesienne, sprawiają podniesienie wodostanu, lecz z powodu głębokiego koryta, żadne wy-

lewy miejsca nie mają. Susze sprawiają znaczne zniżenie wodostanu, w roku 1858 prawie zupełnie miejscami wyschła. *L. W.*

Brzeźnica, rzeczka, wypływa z błot pod wsią Dzwierzno, w powiecie płockim. Płynie koło Brochocina, Trzepowa, gdzie wpada do niej mała struga, płynąca od wsi Tchorza i Zalesia, a pod folwarkiem Winiary, który oddziela od miasta Płocka, wpada do Wisły ubiegłszy blisko mil 2. Do wsi Trzepowa brzegi jej są płaskie, ztąd zaś aż do samego ujścia, coraz bardziej wyniosłe i płynie w głębokiej parowie, przy mocnym spadku. Woda rzeczki tej, pochodzi częścią ze źródeł częścią ze ścieków, mało jednak jest jej dla większych zakładów, lubo miejscami byłaby bardzo dla nich dogodną. Młynów na niej trzy. W czasie wielkiej wody na Wiśle, woda na Brzeźnicy zatrzymana przez nią, podnosi się do znacznej wysokości, jednak z powodu wzgórzystych brzegów, nie sprawia szkodliwych zalewów. W czasie roztopów i gwałtownych deszczów, woda przybiera bardzo szybko i wznosi się na stóp 5 nad stan zwyczajny. *L. W.*

Brzeźnica, rzeczka, bierze początek we wsi Ryczki, w powiecie zamojskim, gubernii lubelskiej, płynie z południa w stronę wschodnio-północną i przebiegłszy przeszło pół mili, wpada pod wsią Kusze do rzeki Tutki z lewego jej brzegu. Spadek jej wolny, płynie kręto w otwartej równinie, brzegi zarosłe krzakami, dno piaszczyste; największa głębokość łokci 2, szerokość łokci 3. *L. W.*

Brzeźnica, rzeczka, wypływa ze stawów pod klasztorem jędrzejowskim, w powiecie kieleckim, gubernii radomskiej, a przepływając przez miasto Jędrzejów, około wsi: Wolny, Rakowa, Chwaścic, Mścina, wpada do Nidy z prawego jej brzegu, pod wsią Borczowice. Długość jej 1½ mili, szerokość od 8 do 18 stóp, głębokość oprócz większych dołów, wynosi średnio cali 10. Płynie gruntem piaszczystym lub rendzinnym, brzegi ma naprzemian to niskie to wysokie, wznoszące się na 3 do 6 stóp nad zwierciadło wody; po nawalnych deszczach wzbiera do znacznej wysokości i zalewa okoliczne łąki i pola. Za miastem Jędrzejowem wchodzi do stawu, przy którym urządzony jest młyn, zwany Całoszyn, o sile półtrzecia koni. W terrytoryjum dóbr rządowych Wolica, tworzy staw, przy którym urządzony młyn i tartak, zwany Kruk, o sile pięciu koni. Na gruntach gminy Lscin, urządzony jest młyn i tartak Bociek, o sile półczwarta koni, w gminie Motkowice młyn Wanad, o sile trzech koni, w Brzeźnicy młyn o dwóch kołach wodnych i sile pięciu koni, w Podgoździu młyn i tartak, o sile sześciu koni. *L. W.*

Brzeźnica, miasto rządowe, w dawnem województwie sieradzkiem, teraz w gubernii warszawskiej, powiecie piotrkowskim, założone w r. 1265 przez Leszka Czarnego księcia sieradzkiego, który w r. 1287 zostawszy księciem krakowskim i sandomierskim, osadę na inne miejsce przeniósł, nazwawszy ją Nową Brzeźnicą. Zamek tu niegdyś istniejący, przebudował i umocnił król Kazimierz Wielki; następca jego Ludwik, oddał Brzeźnicę wraz z okolicznemi wioskami Władysławowi księciu opolskiemu, w lenne posiadanie w r. 1370, którą to darowiznę Władysław Jagiełło z powodu że lennik na okoliczne miasta napadał i kupców przejeżdżających napastował, unieważnił i miasto Koronie przywrócił. Miejsce to pamiętne jest urodzeniem w r. 1415 Jana Długosza, ojca naszych kronikarzy, którego ojciec był rządcą tego miasta (Praefectus). Na mocy konstytucyi z roku 1717 starostwo brzeźnickie, oddane zostało na wieczne czasy księżom Paulinom częstochowskim, na koszta utrzymania twierdzy na Jasnej Górze. Starożytny i dosyć budową swoją odznaczający się kościół parafijalny tutejszy, jest dziełem XIV wieku, ale data erekcyi jego jest niewiadoma, stawiany jest z cegły bez tynku, kryty dachówką włoską, z boku przy północnej

ścianie części kapłańskiej, ma przymurowaną dosyć wysoką dzwonnicę. We wszystkich tych szczegółach, starożytne piętno budowy dochował, chociaż wewnątrz jest bardzo ubogi; drugi kościołek ś. Ducha który tu istnieje, teraz zupełnie opuszczony, jest także dawną fundacyją; szczegóły rzeźby jakie w nim jeszcze pozostały, noszą na sobie cechę pierwszych lat XVI wieku. Z murów któremi miasto przez Kazimierza Wielkiego było otoczone, żadnego już śladu nie zostało. Dziś Brzeźnica liczy ludności: Polaków 960, Rossyjanin 1, Izraelitów 321, razem 1,282 głów. Ma dom murowany 1, drewnianych 227, ubezpieczonych na summę rsr. 27,350; dochód roczny kassy miejskiej wynosi rsr. 418 kop. 45. Jarmarków ma corocznie 6.

Brzeźnicki (Jakób), syn Hieronima herbu Szreniawa, niegdyś burmistrza poznańskiego (zmarłego w roku 1563), urodził się w pierwszej połowie XVI wieku. Ukończywszy nauki w szkole poznańskiej Lubrańskiego, pod sławnymi: Grzegorzem Samborczykiem i Benedyktem Herbestem, udał się do akademii krakowskiej, gdzie przez lat kilka nauk wyzwolonych i teologii słuchał. Ztąd zwyczajem ówczesnej młodzieży polskiej, udał się na uniwersyteta włoskie. Powróciwszy do kraju, poświęcił się stanowi duchownemu, przebiegł szybko niższe stopnie tak, że w roku 1571 był już kanonikiem poznańskim i sekretarzem królewskim. W tymże roku wysłanym został od powszechnego synodu gnieźnieńskiego, do Grzegorza XIII papieża, z doniesieniem o uchwałach na tém zgromadzeniu zapadłych. Na tym samym synodzie wraz z kilku innymi, wyznaczony został sędzią duchownym dla dyjecezyi poznańskiej. Swoją nauką, życiem nieskażoném i uprzejmością, taką sobie miłość pomiędzy członkami kapituły zjednał, że w roku 1595 po śmierci Łukasza Kościeleckiego, jednomyślnie na administratora dyjecezyi obrany został. Inne okoliczności życia jego wcale nie są znajome; niewiadomo także kiedy umarł. Żył atoli jeszcze w roku 1604 będąc naówczas sufraganem poznańskim. Ma on jednak niejaką zasługę pod względem naukowym, mianowicie: że Treterowi wydającemu żywoty biskupów poznańskich przez Długosza, dostarczył życiorysy od Uriela Górki począwszy, aż do Wawrzyńca Goślickiego, razem 14 bijografij. Wydał nadto dzieło: *Postulata ordinis ecclesiastici Universi in Regno Poloniae, coram S. M. Regia, Ordine Senatorio et equestri in Comitiis Varsaviensibus Generalibus A. D. 1585 habitis, proposita*, Posn., In Officina Typogr. Joan. Wolrabi 1585. *C. B.*

Brzeźnicy (Bogusław z), h. Gryff, którego około 1127 r. Bolesław Krzywousty, mianował gubernatorem pomorskiej i kaszubskiej ziemi, odebrawszy rządy tych prowincyi Świętopełkowi, stryjowi tegoż Bogusława.

Brzeźnicy (Klemens z), herbu Gryff, w 1241 roku był kasztelanem krakowskim.

Brzeźnicy (Wojsław z), herbu Gryff, około r. 1250 walczył w Azyi przeciw Saracenom, w czasie wojen krzyżowych.

Brzeźnicy (Jan z), herbu Radwan, od 1242 do 1246 r. był kasztelanem rudzkim wieluńskim.

Brzeźno, jezioro w królestwie polskiém, gubernii warszawskiej, powiecie włocławskim, położone na płaszczyznie otwartej wśród gruntów urodzajnych, rozległe mórg 1, głębokie stóp 20.

Brzeźnicki (Szymon), student akademii krakowskiej, drukiem ogłosił: *Puerilla ex variis onomasticis excerpta et in usum juventutis Poloniae publicata*, Cracoviae 1625, in 12-o; druga edycyja 1639; trzecia 1646.

Brzeźwicki (Łukasz), lexykograf polski w XVII wieku żyjący, który ze

słownika łacińsko - niemiecko - polsko - greckiego, przez Mikołaja Walkmara w roku 1595 w Gdańsku drukowanego, przerobiwszy, zostawując wszystkie jego błędy w polszczyznie, ułożył słownik wyrazów jednoznacznych (synonimów) i wydał pod tytułem: *Synonima latina ex variis authoribus Polon. et lat.*, Cracoviae 1602, in 8-vo. Drugie wydanie p. t.: *Puerilia puri idiomatis latini promptuaria*, Cracoviae 1632, in 12-o. Jest to kompilacyja bez żadnej wartości, niedbale i nieumiejętnie wykonana, którą już Knapski w przedmowie do swego słownika w r. 1623 słusznie potępił i zganił. *F. M. S.*

Brzeżany, miasto obwodowe i powiatowe, z urzędami obwodowym i powiatowym; parafija rzymsko-katol., grecko-katol. i ormijańsko-katolicka, dyrekcyja finansów obwodowa, urząd cłowy kontrolujący, magazyn tytoniu i stemplowego papieru; sądy: powiatowy i skarbowy; poczta, magistrat czyli urząd gminny. Klasztor Bernardynów fundowany w r. 1683 przez Mikołaja Hieronima Sieniawskiego. Przemienione z wsi (zwanej dawniej Brzegi) na miasto, przywilejem Zygmunta I danym w r. 1530 Mikołajowi Sieniawskiemu. Przez Sieniawskich mocno obwarowane i konstytucyją z r. 1676 jako warownia, polecone szczególnej pieczy hetmanów. Doznawało częstego zniszczenia od Turków i Tatarów, bronione zawsze dzielnie. Przez Sieniawskich utrzymywana warownia z wielkim kosztem, mieściła w sobie pyszny zamek, sławny podejmowaniem królów i Piotra W., mnóstwem dzieł sztuki, kaplicą zamkową z grobowcani Sieniawskich marmurowemi, tego samego dłuta co królewskie w zamku krakowskim. Dziś ulega zniszczeniu. Przeszło z ręką Zofii z Sieniawskich, pierwszego małżeństwa Denhofową, drugiego Czartoryską na tychże familiję, później prawem spadku na Lubomirskich, dziś jest własnością Potockich. Położone pod 49°, 30′, 25″ szer. półn. 22°, 21′, 30″ dług. wsch., nad rzeką Złotą Lipą i wielkim stawem, jest dosyć dobrze zabudowane i ma trzy murowane kościoły: rzymsko-katolicki farny, niegdyś słynny ozdobami których dziś nie masz (jako to: trofeami tureckiemi i tatarskiemi, ołtarzem hebanowym i nagrobkiem Strzemieńczyka); grecko-katolicka cerkiew, odznaczająca się kosztownym relikwiarzem z ręką Jana Chrzciciela i kościół OO. Bernardynów z klasztorem; zamek znacznie spustoszony i w części przebudowany na szpital wojskowy, ratusz dawny w którym się mieszczą szkoły. Leży na gościńcu lwowsko-stanisławowskim, o 11 mil od Lwowa, na południo-wschód. Obszar ziemi 3,245 morgów austryjackich; ludności 4,582 mieszkańców, między tymi: Polaków rzymsko-katolickich 928, grecko-katolików 237, ormian katolików 45, grecko-nieunickiego wyznania 4, protestantów 20, żydów 3,347; oprócz tego 470 zamieszkałych cudzoziemców. Gmina w r. 1857 miała 181,600 złotych pols. majątku, 7,600 złp. długu, 76,048 złp. dochodu, 62,000 złp. wydatku. Szkoły: gimnazyjum o 6 klassach, przeniesione tu w r. 1805 ze Zbaraża ma obecnie 12 nauczycieli, uczniów do 200 (między temi 60 obcych: żydów i niemców); stypendyja roczne wynoszą 1,600 złp; utrzymanie z funduszu szkolnego, dziedzice Brzeżan dają gmach (tak zwany ratusz), do użytku i 30 siągów drzewa na opał. Język wykładowy niemiecki, dla polskiego jest osobny nauczyciel, który miewa około 60 uczniów dobrowolnych. Dochód z opłat szkolnych 4,500 złp. rocznie; jest biblijoteka (600 tomów) i gabinet mały fizyczny i historyi naturalnej; szkoła obwodowa główna, uczniów 132. Szpital, założony w r. 1846 przez Karola Iżykowskiego i Emanuela Eisenberga (żyda), na 30 do 40 chorych, utrzymuje się z własnych dochodów i kosztem przedsiębierców, wydatek roczny około 20,000 złp.; szpital dla ubogich i kaleków, założony przez Adama Hieronima Sieniawskiego, majątek 44,360 złp., dochód 2,000 złp. — *Powiat brzeżański*, ma obszaru 10 mil □,

miasto 1, przedmieść 4, miasteczko 1, wsi 40, domów 5,480, rodzin 7,905, mieszkańców 34,256, dochód z ziemi opodatkowany 872,908 złp. — *Obwód brzeżański*, obejmuje powiatów 8: brzezański, bobrecki, bursztyński, chodorowski, kozowski, podhajecki, przemyślański i rohatyński; obszar ziemi przeszło 73 mil □, miast 3, przedmieść 5, miasteczek 22, wsi 318, domów 38,124, rodzin 51,234, ludności 234,823, obcych 3,009. Podział ludności podług wyznań: katolików rzymskich 49,320, greckiego wyznania 160,112, ormijańskiego 112; nieunitów: greckiego 5, ormijańskiego 5; ewangelików luteranów 509, kalwinów 27; unitaryjuszów 14, żydów 24,720, mahometanin 1; według płci i stanu: mężczyzn nieżonatych 69,358, żonatych 41,914, wdowców 3,289, razem 114,561, niewiast niezamężnych 68,116, zamężnych 42,688, wdów 9,428, razem 120,232; podług zatrudnienia: duchownych 248, urzędników 751, wojskowych 434, literatów i artystów 70, adwokatów i notaryjuszów 2, lekarzy 39, posiadaczy ziemi 24,534, właścicieli domów i kapitalistów 5,417, fabrykantów i rzemieślników 2,467, kupców 572, rybaków i właścicieli statków 8, czeladzi gospodarskiej 21,268, czeladzi rzemieślniczej 1,248, czeladzi kupieckiej 350, sług innego rodzaju 6,963, wyrobników 10,407, bez zatrudnienia (wyżej lat 14) 7,891, kobiet i dzieci 152,154; ruch ludności: małżeństw 2,627, narodzin: ślubnych 9,866, nieślubnych 54, nieżywych ślubnych 55, nieślubnych 31, razem 10,006; umarłych płci mezkiej 3,610, żeńskiej 3,998, razem 7,608. Stan gospodarstwa i przemysłu: rolnictwo w obwodzie tym przeważa, w połączeniu z gorzelnictwem i piwowarstwem, nad innemi gałęziami. Produkcyja przewyższa potrzebę obwodu; obszar produkcyjny wynosi: roli 385,574 ogrodów i łąk 107,621, pastwisk 28,265, lasu 166,214, wszystkiego 687,674 morgów austryjackich. Płody, zboże: pszenicy 65.000 kor., żyta 156,500 kor., jęczmieniu 400.000 kor., owsa 335,000 korcy, kukurydzy 4,500 korcy, prosa 2,980 korcy, hreczki czyli tatarki 125,400 korcy; wartość całej produkcyi zbożowej, według urzędowej taxy 38,326,000 złp.; strączkowe rośliny: fasoli 2,350 korcy, bobu 3,500 korcy, grochu 14,450 korcy, soczewicy 2,000 korcy, wyki 2,000 korcy; inne płody roślinne: ziemniaków 855,000 korcy, rzepy 86.000 korcy, kapusty 750,000 kóp, owoców 3,750 korcy, tytoniu 4,951 centnarów, siana 1,370,000 centnarów, słomy 1,710,000 centnarów, lnu 9,676 centnarów, konopi 31,192 centnarów, lnianego siemienia 2,869 centnarów, chmielu 78 centnarów, oleju lnianego 4,576 centnarów, rzepakowego oleju 2,412 centnarów, drzewa 110,000 sążni. Wartość płodów roślinnych: żboża 38,326,000 złp., strączkowych 4,960,000 złp., wartość innych płodów 320,000,000 złp., drzewa 36,000,000 złp.. Płody zwierzęce: miód 1,080 centnarów, wosk 451 centnarów, nabiał 26,000 centnarów, wełna 1,289 centnarów; wartość płodów zwierzęcych 48,500,000 złp. Stan bydła: koni 36,600, mułów 100, bydła rogatego 96,000, osłów 76, owiec 53,000, kóz 300, świń 27,500. Wyrobów rękodzielniczych dostarcza obwód, tylko na miejscowe potrzeby; w handel idzie, grube płótno konopne i grube sukno (kalina), właściwie koce. Papier w menografii bibulasty, wyrabia się dla fabryk tytoniu do 4,000 centnarów szmat rocznie. Wywar piwa i wódki znacznie się zmniejsza. Wywozi obwód brzezański płody rolnicze, wódkę, wapno, wełnę, miód, wosk, konopie i bydło, jednak w małej ilości, tyle by w zamian towarów obcych na swoje potrzeby sprowadzić. Podatek zarobkowy wynosi 50,000 złp., dochodowy 114,000 złp., domowy 160,000 złp., wszystkie te rubryki wzrastają w roku od 4 do 8,000 złp. *K. Wid.*

Brzeżewski (Samuel) ksiądz, licencyjat św. teologii, kaznodzieja ordynaryjusz konwentu księży Augustyjanów w Krakowie, wydał: *Prawo z śmiercią,*

aniołami i niebem, albo *Kazanie o Wniebowzięciu Panny Najświętszej,* które powiedziawszy w kościele farnym krakowskim **1639** r., wydał tamże **1640** r. Drugie kazanie jego w dzień Narodzenia Panny Maryi miane, wydał tamże **1645** r. pod tytułem: *Zaciąg dworzanów na kurią Najjaśniejszej Królowej nieba i ziemi.*

Brzeżewski (Ambroży), szlachcic litewski, przełożył z języka polskiego na ruski, Marcina Bielskiego dzieło pod tytułem: *Kosmografija, opisanie całego świata, zebrana z różnych pisarzów na rozkaz króla polskiego Zygmunta Augusta* i t. d.; rękopism tej pracy nosi datę **1671** r.

Brzęk lub **Bereka,** tak nazywają gruszę klonową, (*pyrus torminalis*).

Brzękadełka, były to narzędzia do wybijania taktu w muzyce janczarskiej używane, rozmaitego kształtu, jako: w gałce mosiężnej kuleczki metalowe, lub kółka na tryjangule stalowym umieszczone. W chorągwiach janczarskich w dawnym wojsku polskiém używane, i w kapeli tak zwanej janczarskiej.

Brzoska (Jakób), herbu Nowina, w **1532** roku był kasztelanem ciechanowieckim.

Brzoska (Stanisław) z Brzosk, herbu Nowina, podkomorzy ziemi bielskiej, miał sobie w **1621** r. zlecone prowadzenie pospolitego ruszenia na wojnę turecką, a to po nieszczęsnej śmierci Żołkiewskiego hetmana w **1620** r. pod Cecorą, na polach wołoskich poległego.

Brzoski (Jan, Broscius), uczony matematyk i sławny obrońca akademii krakowskiej przeciw Jezuitom, podług nowszych dowodów jakie wynalazł uczony J. Muczkowski, nazywał się po polsku Brzoski i to nazwisko, jak to wówczas było we zwyczaju, przemienił na łacińskie *Broscius.* Urodził się w r. **1581** w Kurzelowie, województwie sieradzkiém. Ukończywszy w Krakowie wstępne nauki i kurs akademicki, posiadając znajomość trzech starożytnych języków, w r. **1609** otrzymał stopień doktora filozofii i został w tejże akademii professorem matematyki i astronomii, które prawie przez lat **15** wykładał. W celu doskonalenia się coraz bardziej w naukach i mając zamiar zebrać wiadomość o życiu Kopernika, zwiedził Prussy i Warmiję. W Frauenburgu, jako miejscu wsławioném pobytem wielkiego astronoma, chcąc uczcić jego pamięć, na wieży obserwatoryjum, na której Kopernik czynił swoje spostrzeżenia, ułożył wiersz łaciński na jego pochwałę. W Toruniu zaś znalazłszy wizerunki tegoż i jego ojca, które podług podania Radymińskiego sam astronom malował, Brzoski kazał je skopijować i przywiózł w darze dla biblijoteki akademii krakowskiej, z których pierwszy zginął, a drugi tamże dotąd się znajduje. Sama matematyka nie zaspakajała snadź Brzoskiego żądzy nabywania wiadomości, pragnął więc nauczyć się i sztuki lekarskiej i w tym celu udał się za pomocą i wsparciem Marcina Szyszkowskiego, biskupa krakowskiego do Padwy, gdzie nauka ta najbardziej wtedy kwitnęła i tam bawił od r. **1620** do **1624**. Ceniąc szczególniej między tamecznymi swymi nauczycielami professora Spregla, uczcił go wierszem wydanym w Padwie r. **1623**. W tym też roku otrzymał stopień doktora medycyny. W r. **1624** w miesiącu Lipcu powróciwszy do kraju, u biskupa Szyszkowskiego został nadwornym lekarzem, a w r. następnym zaczął wydawać pisma obronne za akademiją krakowską przeciw Jezuitom. Pism tych wyszło razem trzy pod następnym tytułem: 1) *Gratis albo Discurs I ziemianina z plebanem* (ćwiartek druku **10** zaczyna się atoli paginacyja od karty **41—50**). 2) *Przywilej albo Discurs II ziemianina z plebanem* (ćwiartek druku **12** nieliczbowanych wcale). 3) *Consens abo Discurs III ziemianina z plebanem* (ćwiartek **5** nieliczbowanych). Czwarty dyskurs nie wydany z powodu gwałtu jakiego drukarzowi

uczyniono, znajduje się w rękopismach biblijoteki uniwersytetu w Krakowie, ma tytuł: 4) *Varietas albo Discurs IV ziemianina z plebanem* (zawiera 31 ćwiartek ścisłego pisania). W pisemkach tych wyszłych, jak o tém z ich treści przekonać się można w r. 1625, Brzoski prostym lecz jasnym stylem śmiało i dobitnie wystawia szkodliwość sposobu uczenia Jezuitów, wykrywa wszelkie ich intrygi, czynione w celu utrzymania i pomnożenia w Krakowie swych szkół i wyłamania tychże z pod zwierzchności akademii krakowskiej. Wpływ ich snadź był potężny, gdyż ściągnęły one na autora, a szczególnie na drukarza srogie prześladowania; ostatnim był jakiś Piotrkowczyk, lecz nie Andrzej, którego za to samowolnie Gabryjel Tarnowski, starosta krakowski, chciał na gardle karać, skończyło się zaś na tém, iż rozkazał go rózgami osmagać, z miasta wypędzić, a dziełka publicznie na rynku spalić. Nie uniknąłby i autor zapalczywej zemsty Jezuitów, gdyby go biskup Marcin Szyszkowski nie wziął pod swoją opiekę. Odpowiedział na nie zaraz Jezuita Bembus, a w trzy lata Szembek pod nazwą Pieknorzeckiego, wszelako oba silnym argumentacyjom Brzoskiego nie sprostali. Wdzięczna akademija krakowska nie zostawiła swego obrońcy bez nagrody, otrzymał bowiem Brzoski w r. 1626 po Janie Innocentym Petrycym katedrę professora wymowy i na tym stopniu wysłany był jako poseł na sejmy w różnych jej interessach. Biskup zaś Szyszkowski chcąc zapewnić mu los na dalszy ciąg życia, a może i zabezpieczyć od zemsty Jezuitów poradził mu, aby księdzem został. Usłuchał go skwapliwie Brzowski, przyjął kapłańskie święcenia, a już w r. 1636 otrzymał zamożne probostwo w Międzyrzecu podlaskim, a w r. 1643 drugie w Staszowie. W lat kilka potém zaszczycony został stopniem doktora teologii i kanonikiem katedralnym krakowskim; nakonice wezwano go na rektora akademii krakowskiej, lecz zaledwie godność tę piastować zaczął, śmierć przerwała dni jego życia w temże mieście w r. 1652, mając lat 72. Filozof, matematyk, astronom, medyk, filolog, mówca, rymopis teolog, a nawet muzyk; słusznie za swego czasu *chodzącą encyklopedyją* był nazywany. Cnotliwy i bezinteressowany, powszechną miał miłość i poważanie u swoich ziomków, a lubo zaszczytami i bogactwy osypany, był ludzkim, świadczył wiele dla biednych, mianowicie uczniów, którym znaczne fundusze, a akademii swój księgozbiór zapisał przy śmierci. Brzoski był autorem najwięcej dzieł matematycznych, a oprócz wyżej wymienionych wyszły z druku następne: 5) *Geodesia distantiarum sine instrumento ex Polybii locus obscurior geometrice explicatus*, Cracoviae in off. Andr. Petricovii 1610. Jest to pierwsze jego dzieło w nauce geometryi przedsięwzięte, w którém objaśnia sposób mierzenia bez pomocy narzędzia podany przez Rejniera uczonego batawskiego astronoma w XVI wieku. 6) *Dissertatio astronom. Rebus publicis plus Astronomi quam Geometriae prosint*, Cracov. in off. Andr. Petricov., 1616. Rozprawa napisana dla Pawła Herki, który miał ją publicznie bronić. 7) *Dissertatio de Cometa Astrophili scripta a Jo. Broscio*, Cracoviae, in off. A. Petricov, 1619, in 8-vo. Pisemko krytyczne z powodu komety w r. 1618. 8) *Disputatio de dierum inaequalitate publice ad disputandam proposita*, An. 1619, Cracov., in off. And. Petricov. 9) *Arithmetica integrorum*, Cracov., ex typogr. Math. Andre., 1620, in 8-vo, str. 252. Dzieło to było w owych czasach bardzo użytecznem i najlepszém zbiorem wiadomości arytmetycznych. 10) *Apologija pierwsza kalendarza rzymskiego powszechnego za synodalnym rozkazem Andrzeja Gembickiego, biskupa łuckiego*, Kraków, u Andr. Piotrk, 1641, in 4-to. W tém dziełku przeciw kalendarzowi Julijańskiemu napisanemu, znajduje się wiele ważnych szczegółów zbliska historyję obyczajów ówczesnych obchodzących. 11) *Apologija*

wtora z tymże samym tytułem i w tymże samym roku wydana w Warszawie u Jana Trelpińskiego przeciw błędnej rachubie kalendarza żydowskiego. 12) *Apologia pro Aristotele et Euclide, contra Petrum Ramum et alios. Dantisci sumpt. Georg. Förster*, 1652, in 4-to. 13) *J. Broscii de Numeris perfectis disceptatio qua ostenditur a decem millibus ad decies centena millia nullum esse perfectum numerum*, Cracoviae, ap. Antoni Wosiński, 1637. 14) *Epistolae ad naturam ordinariam figurarum plenius intelligendum*, Cracoviae, 1615. 15) *Peripateticus Cracoviensis a Broscio productus*, Cracoviae, in off. Fran. Cesar. in 8-vo. 16) *De Litterarum in Polonia vetustate*, sl. et. a. Istotnie zaś w Krakowie w roku 1780 wydał z rękopismu Brzoskiego Abraham Pelzel zmarły w r. 1819 w Jenie. Tu się znajduje krytyka chronologicznej i historycznej pomyłki Miechowity, który zamiast Bogoryi Skotnickiego, położył Jakóba Swinkę, arcybiskupa gnieźnieńskiego, jako przytomnego przy potwierdzeniu akademii krakowskiej. Że zaś w piśmie tém znajduje się wiele uwag pokazujących, że nauki w Polsce od dawna kwitły, dla tego Pelzel kazał go wydrukować, przypisawszy Hugonowi Kołłątajowi, który wówczas był wizytatorem akademii. 17) *Sermo Joan. Broscii habitus in Synodo Luceoriensi*, Cracoviae, 1641, in 4-to. Zostawił zaś w rękopiśmie *Opisanie Polski*, któremu jak sam mówi w dziele o arytmetyce pod N. 9, za grunt naznaczył bieg Wisły uważany przez sztukę mało jeszcze komu znaną, do czego użył pomocy Walentego Raczkowskiego. Nakoniec i w dziejach rzeczy lekarskiej w Polsce (słowa są uczonego doktora Majera), zasługuje Brzoski na wspomnienie z tego powodu, że on pierwszy i podobno u nas jedyny dążył do oparcia zasad medycyny na zasadach matematycznych, jak się to pokazuje z licznych ustępów po pismach jego rozrzuconych. Ta myśl jak się zdaje, skłoniła go do tego, że w 34 r. życia, gdy już jako professor w uniwersytecie krakowskim pozyskał imie biegłego matematyka i astronoma i oddał się nauce lekarskiej. Liczne zapiski, liczniejsze jeszcze z czasu pobytu w Padwie książki, które posiadał i jak widać z dopisów starannie przeglądał; dowodzą z jaką usilnością oddał się nauce lekarskiej. Że myśl skojarzenia medycyny z zasadami matematyki, a zatém dążność ducha badawczego, a nie zamiar ciągnienia korzyści z nowego zawodu, skłoniła go do niego, widać ztąd, że nie postarał się nawet w Krakowie o wcielenie do wydziału lekarskiego i w ogólności niechętnie oddawał się praktyce. Natomiast ustępy w różnych jego pismach, mianowicie w arytmetyce i rozprawach o liczbach dokładnych najlepiej dowodzą o co mu chodziło. Rozmyślał on nad tém, czyli i o ile prosta teoryja liczb stosuje się do praw życia chorobowego i działania leków, a wsparty na matematyce wprost i przeważni· chciał wpłynąć na patologiję i terapiję. Wszakże co łatwo przewidzieć, Brzoski myśli swoich nie przeprowadził w całości. Rzeczy lekarskie o ile nie wpadały w zakres ulubionej mu matematyki, za mało miały dla niego ponęty, przecież zbierał je skrzętnie jako materyjał, z którego jako więcej wyrobiona całość pozostały w rękopismach. 1) *Dopiski do dzieła Fr. Porta Medica decas commentariis illustrata Par. 1612*. 2) *Zbiór formuł lekarskich* w trzech dużych tablicach. 3) *Zbiór farmakologiczny*. 4) *Zbiór diagnostyczno-semiologiczny*. (Obszernie opisany zawód lekarski Brzoskiego przez professora Majera, znajduje się w Rocznikach wydziału lekarskiego uniwersytetu Jagiellońskiego, tom I, str. 187—224).

F. M. S.

Brzoski (Mikołaj), doktor filozofii, professor astronomii i geometryi w uniwersytecie krakowskim i dziekan fakultetu artystycznego; był krewnym Jana

Broscyjusza, umarł 1676 r., w druku pozostawił dzieła następujące: 1) *Gratitudo*, Cracoviae 1658 in fol., w tym utworze pięknym wierszem uwielbia autor Adama Młynkowicza, dobroczyńcę swego; 2) *Quaestio astronomica de octava sphaera*, Crac., 1668 in fol. 1 ark. Od 1667 do 1670 roku wydawał w Krakowie *Kalendarze*.

Brzoskiew morska albo *kapusta morska*, właściwie *powój pomorski (Convolvulus Soldanella* L.), ob. *Powój*.

Brzoskwinia *(Persica vulgaris* Mill. *Amygdalus Persica* L.). Drzewo należące do rodziny różanych *(Rosaceae)*, średniej wysokości, ma kwiaty koloru różowego, które przed liśćmi się rozwijają. Liście lancetowate, zaostrzone, gładkie, piłkowane, opatrzone krótkim ogonkiem, najczęściej pokrytym gruczołkami. Brzoskwinia, której właśnie jeden jest gatunek, pochodzi z Persyi, zkąd przed 20 wiekami do Europy została sprowadzona; obecnie w całej południowej i środkowej Europie hodowana w rozmaitych odmianach, z których główniejsze są następujące: *Brzoskwinie właściwe*, odznaczające się owocem mającym skórkę kutnerem pokrytą, mięso delikatne od skórki i pestki odstające. *Brzoskwinie pawijskie* albo *Alberges*, ze skórką omszoną, mięsem złocistém jak u moreli, do pestki przyrosłem. *Brzoskwinie fijoletowe* ze skórką gładką, fijoletową, mięsem od pestki odstającem lub przyrosłem. Owoce brzoskwini fijoletowej od pestki odstające, wysuszone, w niektórych okolicach południowych są przedmiotem znacznego handlu. U nas przy dostateczném na zimę osłonieniu, brzoskwinie utrzymywać się mogą i wydają owoce, lecz wymagają starannego obchodzenia się. Owoce brzoskwini pod względem lekarskim uważane są za bardzo pożywne i orzeźwiające. Kwiat, liście i pestki zawierają w sobie kwas pruski. Z listków kielicha z cukrem, przyrządzają syrup, który dają dzieciom jako środek skuteczny przeciw robakom i czyszczący. Przez moczenie pestek brzoskwini w spirytusie, otrzymuje się jeden z gatunków wódek zwanych *pestkówkami*. Drzewo z powodu twardości i delikatnego słoju przydatne jest na wyroby tokarskie.

Brzost, ob. *Wiąz (Ulmus)*.

Brzosta, tkanka pęcherzykowa kory brzozowej, koloru jasno brunatnego, którą widziemy po oddarciu naskórka białego. Z tkanki tej otrzymują, *dziegieć* (ob.).

Brzostek, strumień wypływa ze źródeł górnych za wsią Tropiszewem, w powiecie miechowskim, gubernii radomskiej. Minąwszy tę wieś Tropiszew, płynie ku południowi i pomiędzy wsiami: Zofiipole, a Pobiednik mały wpada do Wisły.
L. W.

Brzostków, wieś prywatna w wielkiem księstwie poznańskiém, w dekanacie nowomiejskim, gniazdo starożytnej rodziny wielkopolskiej Brzostkowskich, o których jednak żaden z heraldyków naszych, nawet Niesiecki nie wspomniał. W XVII wieku posiadali tę wieś Potarzyccy, Domiechowscy herbu Prawdzic, nareszcie Ponińscy herbu Łodzia, z których ostatni Antoni Poniński, starosta kopanicki, członek niegdyś kommissyi edukacyjnej, starzec blisko stuletni spoczywa tu na cmentarzu. Tutejszy kościół parafijalny pierwiastkowo z drzewa wystawili w XV wieku Brzostkowscy, który spalony i znowu odbudowany, stał aż do naszych czasów, dopiero przed dwudziestu kilku laty, Czarnecki krajczy koronny, dziedzic brzostkowski wzniósł teraźniejszy kościół nowy z cegły palonej.

Brzostkowa (Jan z), zostawił rękopism, zachowany w biblijotece uniwersytetu krakowskiego, którego treścią jest filozofija scholastyczna. Rękopism ten, pochodzący z połowy XV wieku, nosi na karcie tytułowej nadpis: *In isto volumine continentur ista. Punctualia veteris artis. Punctualia de celo et mundo de generatione et corrupcione. Puncta Metheurorum, parvorum naturaliam, de Inspiratione et respiratione. De juventute et senectute de longitudine et brevitate vite, de sensu et sensato. Politicorum puncta phisicorum.*

Brzostowski (Cypryjan Paweł z Brzostowa), herbu Strzemię, wojewoda trocki. Był synem Jana, rycerskiego męża, który się pierwszy przeniósł z korony do Litwy i potém odznaczył się męztwem, jak przy zdobyciu zamku rzeczyckiego, wreszcie służąc pod Chodkiewiczem, otrzymał półkownikowstwo wojsk litewskich. W r. 1604 kupił Jan Michaliszki w województwie wileńskiém i odtąd rodziny Brzostowskich na Litwie jest protoplastą. W r. 1609 ożenił się z Katarzyną Czernicką Jastrzębcówną z ziemi ciechanowskiej, miał z niej trzech synów, Emanuela Eustachego, Cypryjana Pawła i Jana Kazimierza, oraz dwie córki, Cecyliję Alexandrę za Stefanem Kędzierżawskim kasztelanem Smoleńskimi. Dorotę za Jędrzejem Glaubicz Przecławskim, podstolim słonimskim. Umarł 1 Stycznia 1638 r., mając lat 67, pochowany z żoną u św Jana w Wilnie. Emanuel umarł w Szydłowicach 11 Sierpnia 1677 r. mając lat 66, niczém nie pamiętny, Jan Kazimierz umarł młodo, więc jeden tylko Cypryjan został historyczną osobą, pierwszy z Brzostowskich zasiadł w senacie i prowadzi dalszą rodzinę, która miała kilka znakomitości. Urodził się w Michaliszkach 29 Października 1612 r. Uczył się w akademii wileńskiej, a do polityki przywykał na dworze ks. kanclerza Albrychta Stanisława Radziwiłła. Stolnik wileński i pisarz dekretowy litewski już r. 1643. Poseł upicki na sejm elekcyjny w r. 1648, tak się cieszył Janem Kazimierzem, że podpisał jego elekcyję trzy razy, to jest dwa razy z województwem wileńskiém, jako stolnik, oraz z powiatem upickim jako poseł (ob. u Pietruskiego). Mianowany zaraz referendarzem litewskim. Pobożny zajął się wykonaniem woli ojca, który zobowiązał testamentem swoje potomstwo, żeby zamierzonej i zaczętej nawet przez niego fundacyi Augustyjanów w Michaliszkach dokonali. Ojciec założył kościół i nadał mu folwark, „syn przykupiami dóbr ziemskich“ fundacyję tę pomnożył i wyrobił konstytucyję sejmową w r. 1653, która to wszystko co zrobił z ojcem, zatwierdziła (Vol. Leg. IV, str. 423). Ojczyzna często go narażała na różne funkcyje, na poselstwa i komisarstwa, ztąd częste o nim wzmianki po konstytucyjach sejmowych. Brzostowski trudu i nakładu nawet, nie żałował dla ojczyzny, ztąd rosnął ciągle. Najsławniejsze wszelako jego prace w dyplomacyi z dworem moskiewskim o wieczny pokój. Zaczął te prace w r. 1667 kiedy był razem z Bieniewskim wojewodą czerniechowskim wyznaczony jako pełnomocny Rzeczypospolitej komissarz do zawarcia pokoju andruszowskiego (Metr. 206, 738). Dziewięć razy wyjeżdżał na te rokowania w różnych czasach, trzy razy był w Moskwie, jako poseł Rzeczypospolitej. W r. 1667 pracował nad pokojem razem z Chrapowickim podkomorzym, który później został wojewodą witebskim i pisał swój dyjaryjusz. Szczerzy to byli z sobą przyjaciele i często listowali z sobą. Miał Brzostowski dom swój w Warszawie, zawsze w nim stawał Chrapowicki. W r. 1667 zawarli pokój andruszowski z Moskwą, po czém zaraz Brzostowski mianowany przez Jana Kazimierza do obejrzenia ciała św. Kazimierza, dnia 23 Maja. (Wizerunki i roztrząsania wileńskie, t. 50 str. 38). Miał już wtenczas Brzostowski żonę

Rachelę Barbarę Duninównę Rajecką herbu Łabędź, sędziankę trocką, niewiastę bardzo pobożną, z której się doczekał licznego potomstwa; córkę starszą Katarzynę wydał około tego czasu za Mikołaja Korycińskiego, starostę ojcowskiego, kanclerzyca koronnego. Żona ta zacna prowadziła cały ster domowy, wychowywała dzieci ojcu, który poświęcał się dla ojczyzny; ztąd historyk Brzostowskich nazywa ją Korneliją: nie znalazł nigdzie wzoru dla niej, tylko w starodawnym Rzymie. Na elekcyi z r. 1669, występuje Brzostowski już jako starosta grodowy oszmiański i niegrodowy miadziolski (Vel. Leg. V, str. 241). Rzeczpospolita w nagrodę różnych funkcyj i kosztów, kazała Brzostowskiemu w r. 1670 wypłacić ze skarbu 15,000 złotych pols. (Vol. Leg.). Zawakowała 1671 r. laska nadworna litewska: starał się o nią Brzostowski, król Michał w istocie obiecywał mu to ministerstwo. Ale niewiadomo, czy referendarz poskąpił pieniędzy, czy też nie domyślał się, że opłaty od niego żądano, dosyć że nie dał nic i przegrał sprawę. A jednak, gdyby dał 1,000, a nawet 700 duk. królowej, byłby dostał laskę (w Lipcu 1671 r. Ambroży Grabowski, Starożytności historyczne polskie, tom 2, str. 497); tak przynajmniej kanclerz Pac donosił hetmanowi Pacowi. Wybierał się wtedy Brzostowski na poselstwo do cara, ufny w łaskę pańską, że marszałkiem litew. zostanie. Był wtedy i w Warszawie z relacyją o nowem zatwierdzeniu pokoju andruszowskiego; jechał od samych granic, sejm nadto wtenczas był burzliwy, spóźnili się także posłowie moskiewscy; przyjechali, gdy król wybierał się na wojnę, posłuchanie zatém mieli otrzymać dopiero w Janowcu, ztąd referendarz wyjechał umyślnie z Warszawy we Wrześniu widzieć się z nimi. Nie domyślając się o ciosie, który go czeka, w drodze do cara spotkał się z kolegą swoim wojewodą chełmińskim w Październiku. Tutaj się podobno dowiedział, że laskę nadworną litewską wziął podskarbi nadworny Sapieha, król tylko, żeby ułagodzić referendarza, przysłał synowi jego przywilej na pisarstwo litewskie; zapewne tu mowa o Konstantym później biskupie wileńskim (Chrapowicki, Dyaryjusz str. 259). Starostw za to miał Brzostowski kilka, bystrzyckie, daugowskie, miadziolskie. Podpisał następnie w r. 1674 Brzostowski elekcyję Jana III. W r. 1679 znowu posłem do Moskwy razem z Gnińskim, wojewodziceem chełmińskim. Tegoż roku darował 50,000 złot. pols. dla akademii wileńskiej i erygował kościół w Brześciu Litewskim (Metr. 213, 113). Po r. 1680 osiadł w senacie. Król Jan mianował go kasztelanem trockim po Janie Karolu Kopciu. Kiedy przyszło do nowych rokowań z Moskwą o wieczny pokój, nic dziwnego, że Brzostowski jako człowiek obeznany dobrze z temi sprawami i układami, znowu do Kadzynia wysłany został na granice w r. 1683. Brzostowski utrzymywał dyjaryjusze wszystkich swoich poselstw, zbierał listy, dowody, negocyjacyje, ztąd ciekawe bardzo w papierach jego znajdowały się materyjały dla dziejów, a już nie trzeba wspominać, jak wielkiej to wagi były wszystkie te materyjały dla samych układów. Właśnie co konstytucyja sejmowa z r. 1683 zatwierdziła nową jego fundacyję, której wespół z żoną dokonał i oto oboje powiększyli posag Jezuitów mińskich (Vol. Leg.). Miał też od cara Michała Fiedorowicza w podarunku obraz bogaty Najświętszej Panny i podarował go także Jezuitom mińskim. Ale na podróż kadzyńską długo się wybierał Brzostowski; już wszyscy komisarze polscy na miejsce zjechali, a jego jeszcze widać nie było w Styczniu 1684 roku. Najpotrzebniejszy był jednak, bo woził z sobą zawsze księgi urzędowe poselstw i własne papiery; nie sam jednak wojewoda był winien tego opóźnienia się, ale podskarbi Benedykt Sapieha, który mu nic nie dał na drogę, lubo kasztelan cią-

gle się upominał (Źródła do dziejów polskich Mikołaja Malinowskiego, tom 2gi, str. 374). Dziwny fakt a nie rzadki w ówczesnej cywilizacyi polskiej. Pan co tysiące łożył na kościoły, nie chciał dla dobra ojczyzny odbyć podróży z własnej kieszeni o mil kilkadziesiąt, bez małego zasiłku skarbowego; a jednak w chwilach szczególnego usposobienia miał tysiące, na akademiję, na księży. Wojewodą trockim mianowany Brzostowski po kolledze swoim w Kadzynie, Marcyjanie Ogińskim, który wziął pieczęć wielką litewską, w r. 1684. Wjechał przecież na województwo dopiero dnia 5 Czerwca 1685 r. Podczas tego wjazdu miał mowę syn wojewody ks. Kazimierz Konstanty, referendarz litewski, nominat biskup wileński. Starostwa oszmiańskiego już wtedy nie miał wojewoda, spuścił je na syna jednego, potém na drugiego. Wszystkich pociech jakich mógł zaznać w życiu, zaznał Brzostowski. Urosł na senatora, którego Rzeczpospolita poważała wielce. Pokój z Moskwą o który tyle się trudził, stanął w roku 1686 za staraniem Grzymułtowskiego. Żonę miał najzacniejszą. Synów swoich pokierował, jeden z nich najstarszy zasiadł jeszcze przed śmiercią ojca biskupstwo wileńskie. Drugi syn Jan Władysław był później kasztelanem trockim. Inni sześciu synowie za prędko zeszli z tego świata, Bazyli, Hieronim i Kazimierz byli starostami oszmiańskiemi, Emanuel pisarzem w. litewskim i umarł bezżenny w r. 1689, wielce nabożny, kobiet straszliwie nie cierpiał. Stanisław umarł dzieckiem. Antoni był jezuitą, umarł rektorem kollegijum mińskiego, ztąd się tłómaczy ojca fundacyja i przywiązanie do tego kollegijum. Kazimierz był także miadziolskim starostą, Antoni zaś orańskim, póki się bawił na świecie. Z córek Korycińska, o której mówiliśmy wyżej, zaślubiona r. 1668, druga zaś młodsza Joanna Teressa aż trzech miała mężów, Jana Radziejowskiego kasztelana wieluńskiego, Zygmunta Denhoffa podskarbiego nadwornego litewskiego i wreszcie Stefana Leszczyńskiego, wojewodę kaliskiego, ostatniego z Leszczyńskich, stryja króla Stanisława. Bezdzietna z pierwszymi mężami, z jednym tylko ostatnim Leszczyńskim miała jedynaczkę córkę Ewę Szembekównę, kanclerzynę wielką koronną, po której Brzostowscy, a mianowicie Adam kasztelan Połocki (ob.), wziął w spadku Czarnożyły w wieluńskiém (Monografije Kossakowskiego, tom 1, str. 28). Wojewoda umarł w r. 1689 w Warszawie, pochowany w Wilnie wraz z żoną u św. Jana. Materyjały historyczne po nim pozostałe w 13stu tomach arkuszowych wziął król Stanisław August, będąc w Szczorsach, w czasie podróży swojej na pierwszy sejm grodzieński i miał to być materyjał dla kodexu dyplomatycznego, ale nie wiadomo co się z nim stało. *Jul. B.*

Brzostowski (Konstanty Kazimierz), herbu Strzemię, biskup wileński. Syn Cypryjana Pawła, najprzód referendarza litewskiego, potém wojewody trockiego i Racheli Barbary Duninówny Rajeckiej, herbu Łabędź, sędzianki trockiej. Rodził się r. 1644. Miał sześciu braci i dwie siostry. Dziecko jeszcze, a obrał sobie stan duchowny. Kanonikiem wileńskim został za promocyją królewską r. 1661, a papież dał mu zasłonę przed wiekiem młodym. Ztąd ojciec wykonawca ostatniej woli zmarłego biskupa wileńskiego Jana Dowgiałły Zawiszy, upraszał kapituły, ażeby syn mógł być instytuowany od przyszłego administratora. Obrzęd przyjęcia odbył się na kapitule w Rożany 9 Maja. Konstanty miał już wtedy mniejsze święcenia. Tymczasowym kaznodzieją katedralnym wileńskim obrany w r. 1664. Dalej 21 Maja 1665 r. po śmierci biskupa Białłozora wziął w zarząd majątek kapitulny Gierwiaty, a w miesiąc później 19 Czerwca prosił kapituły o wolny wyjazd na teologiję do Rzymu, czego mu naturalnie odmówić nie można było. W r. 1667 prosi o wsparcie kapituły, która mu posyła 300 złotych pols.

do Rzymu. Roku 1668 skończył nauki w kollegijum klementyńskiém i odebrał większe święcenia. Klemens IX wjeżdżającego do Polski błogosławił i rzekł: „będziesz wielkim biskupem w ojczyznie swojej.“ W r. 1669 wrócił z podróży. Po śmierci biskupa wileńskiego Alexandra Sapiehy, wziął w zarząd dobra kapitulne Dąbrowno i Lubor. Sekretarz wielki litewski i prezydent kapituły wileńskiej w r. 1671. Następnie proboszcz trocki i pisarz wielki litewski podpisał elekcyję Jana III r. 1674. W r. 1683 wyznaczony był do opatrzenia Inflant w kościoły i proboszczów. W r. 1684 zostaje biskupem smoleńskim za wsparciem Jana Kazimierza i Benedykta Sapiehów. Przeniósł się na biskupstwo wileńskie w r. 1687, które obejmuje w r. 1688; w mowach powitalnych nazywają go panegiryści Ambrożym swojego czasu. Wielkie było współzawodnictwo o tę stolicę biskupią. Ubiegał się o nią ks. Wołłowicz, sekretarz wielki litewski, którego popierała królowa, ale Brzostowski przeważył, bo miał za sobą głos króla, nuncyjusza i nawet Załuskiego. Wjeżdżał do Wilna 10 Października 1688 r. Odrazu rozpoczął krwawe zatargi z Sapiehami, którym wyniesienie swoje był winien. Brzostowski był to charakter gwałtowny i miał wiele charakteru; gdyby umiał energii swojej używać w czasie i w mierze, byłby znakomitością historyczną i człowiekiem wpływowym, bo czynność umysłu posiadał wielką, stałość woli żelazną. Szlachtę oburzył znowu nastawaniem na Kazimierza Łyszczyńskiego obwinionego o ateizm. Nie patrzano na jego prace i zasługi pasterskie, bo opinija Litwy powstawała przeciw biskupowi. Wkrótce rozwinęły się te kolossalne domowe boje na Litwie, pomiędzy wielkiemi władzami i zakłóciły ostatnie lata panowania Jana III, a pierwsze Augusta II. Na Litwie podówczas dwie indywidualności naprzeciw siebie stanęły, hetman i biskup, obadwaj rozniecili ogromny płomień. Szli o prostą prywatę. Hetman najprzód tém niby zawinił, że postawił chorągwie wojskowe w dobrach biskupstwa wileńskiego; miał do tego prawo, ale z niego przez lat 12 nie korzystał. Biskup wziął to sobie za ubliżenie i skarżył się na gwałty wojskowe w dobrach. Hetman skarał winnych, a zresztą odpowiedział że według prawa naznaczył stanowiska. Wtedy popędliwy biskup zaczął przesadzać krzywdy swoje, zagroził hetmanowi klątwą i oskarżył go przed królem za zbrodnię przeciw majestatowi, Rzeczypospolitej i kościołowi. Poszły ztąd coraz gorętsze waśnie. 14 Kwietnia 1694 r. biskup wezwał hetmana, aby w trzy dni wyciągnął wojsko z dóbr duchownych i nagrodził krzywdy, 18 Kwietnia już wyklął hetmana. Ztąd rozdwojenie kościelne. Jedni słuchają, drudzy nie słuchają klątwy. Prymas Radziejowski zawiesił ją i zapozwał biskupa przed siebie. Biskup nie stanął, więc prymas klątwę usunął. Brzostowski tymczasem zamykał w Wilnie kościoły zakonne, które wciąż odprawiały nabożeństwo i Sapiehę przypuszczały do uczestnictwa obrzędów świętych. Sprawa wytacza się na sejm warszawski w r. 1695, wychodzi pełno pism i broszur polskich i łacińskich w tej sprawie. Najważniejsze tu pisemko Chochłowskiego, *de episcopo litigioso*. Nuncyjusz Santa Crozze poszedł w tej sprawie przeciw prymasowi i zniszczył jego wyrok. Tak nastąpiła kollizyja władz wszelkich w Rzeczypospolitej, Radziejowski oburzył się na nuncyjusza, że tyle sobie przywłaszcza władzy. Spór przeżył króla i odnowił się z całą mocą podczas bezkrólewia. Jeździł wtenczas biskup do Rzymu, tu miał sprawę sam z zakonami o zamknięte siłą kościoły w Wilnie. W następnych zajściach zszedł z oczu, bo z Sapiehami teraz harce rozpoczął Ogiński; koekwacyja praw budziła szlachtę zajuszoną na Sapiehów. Biskup, który elekcyję Augusta II uznał i podpisał razem z województwem wileńskiém, staje

teraz w pośrodku szlachty zwołanej na pospolite ruszenie w grodzieńskiém i łagodzi ją na wspólkę z Flemingiem w r. 1698. Ale na zjeździe pod Olkinikami znowu jest w r. 1700. Starał się walce zapobiedz, Michała Sapiehę uratować, ale walka nastąpiła i Sapieha rozsiekany. Następnie widzim Brzostowskiego ciągle oddanym fundacyjom kościelnym. Sława jego ztąd sięgała aż do Rzymu. Innocenty XII (1691—1700) mianuje go hrabią św. państwa kościelnego. Klemens XI, (1700—1721) zwie go *bonus ecclesiasticus*, dobrym księdzem; mianował go prałatem domowym i assystentem tronu papiezkiego. W r. 1710 został opatem mogilskim pod Krakowem. W r. 1717 złożył w katedrze wileńskiej synod dyjecezyjalny w dniach 3—5 Lutego; postanowienia tego synodu wyszły z druku. Assystował koronacyi N. Panny w Częstochowie, sam zaś ukoronował N. Pannę w Trokach. Oto celniejsze fundacyje biskupa. W Trynopolu nad nad Wilją założył Trynitarzy w r. 1692—1703. Sprowadził do Wilna Wizytki. Pomnożył fundusze Dominikanów w Kalwaryi. W Werkach wystawił nowy kosztowny pałac. W katedrze odnowił i dochodami opatrzył kaplicę imienia Jezus Maryja. Poświęcał wiele kościołów, był albowiem bardzo pobożnym. Za niego kapituła wileńska chciała dźwignąć w katedrze wspaniały pomnik Witoldowi w roku 1698, ale dla wojen domowych nie przyszło to zacne postanowienie do skutku. Odbył drugie prymicyje. Koadjutorem sobie obrał Macieja Ancutę, który po nim wstąpił na biskupstwo. On jeden z biskupów wileńskich miał ambicyją na arcybiskupstwo gnieźnieńskie, chociaż już bardzo wielki starzec. Było to po śmierci Szembeka, która nastąpiła 3 Sierpnia 1721 r., ale zawiodły go nadzieje: wielkie starania tu za nim robił do króla Maciej Ancuta, który miał także swój interess na myśli, bo prędzejby objął biskupstwo wileńskie, którego i tak prawie się nie doczekał. Dotąd ambicyja nie pozwalała biskupom wileńskim starać się o prymasostwo, gdy sami poniekąd uważali się za prymasów Litwy. Brzostowki pierwszy miał i tutaj nawet przypomnieć narodowi, że unija jest rzeczywista pomiędzy Koroną a Litwą. Jedyne o tych zabiegach świadectwo znajdujemy w Tece Podoskiego. Biskup Brzostowski jest właściwie założycielem potęgi domu swojego na Litwie, bo dokończył tego, co zaczął ojciec, wyniósł brata i wszedł przez niego w związki z panami. Papież powiedział o nim że będzie wielkim biskupem; był wielkim ale dostojnością nie sprawowaniem urzędu; fundacyje, pobożne sprawy nie opłacą nigdy zgorszenia jakie sprawił w Rzeczypospolitej. Umarł niedługo potém w Dąbrownie 24 Paździer. 1722 r. Miał lat 78, z tych w stanie duchownym przeżył lat 61, w kapłaństwie 56. Biskupem był lat 38, z tych w Smoleńsku 2, a w Wilnie aż 39. Serce pochowane w kaplicy u Wizytek wileńskich. Ciało pochowane w grobie rodzinnym, zdaje się w Michaliszkach (Wizerunki t. 58, str. 189). Był to biskup uczony, ale francuskiego modnego języka nie umiał. Na jego pogrzebie mówił ks. Jerzy Barszcz Jezuita. Menszykow feldmarszałek Piotra wiel. unosił się nad tym biskupem, którego poznał w Wilnie 1705 r. Za życia biskupa jeszcze wyszła jego pochwała przez Sylwestra Rodkiewicza po łacinie w r. 1699 w dziele: *Opus miserentis Dei, sive Historia de origine, meritis et sanctitate* i t. d. (tytuł całkowity dziełka u ks. Osińskiego *w Żywotach biskupów wileńskich*, t. 2, str. 181). Zostawił biskup sam dzieła jako to: 1) *Epistola Pastoralis*, 1710 r. 2) *Zebranie z listów papiezkich, które bullas zowią, z koncyliów i z wyroków, odpowiedzi i różnych praw kościelnych, dla nauki wielebnych panien zakonnych do druku podane*, w Wilnie 1710 r. Tytuł nieco odmienny tego dziełka przywodzi Kraszewski w swojej historyi miasta Wilna, w t. 4, tam gdzie ma spisy biblijograficzne dzieł drukowanych w Wilnie. 3) *Homilija albo kazanie przy publicznym akcie*

uroczystości kanonizacyi świętej Piusa V papieża, miane w kościele ś. Ducha księży Dominikanów, w Wilnie 1713 roku. (Jocher, Obraz hist. biblijogr. Nr 4867). Życie jego obszerniej opisał ks. Osiński, tom 2, str. 153—189.
Jul. B.

Brzostowski (Jan Władysław), syn młodszy Cypryjana Pawła, wojewody trockiego, brat rodzony Kazimierza Konstantego biskupa wileńskiego; urodził się w Warszawie 5 Sierpnia 1646 r. z Racheli Barbary Rajeckiej; naprzód pisarz wielki litewski, potém w r. 1695 już referendarz świecki litewski. W r. 1703 na sejmie lubelskim wyznaczony do boku królewskiego; w tymże roku po Kotle który postąpił na wojewodę, mianowany kasztelanem trockim, o czém jednak nie wie Niesiecki. Miał starostw wiele: miadziolskie, lubowskie, daugowskie, orańskie i bystrzyckie, które dziedzicznie prawie zostawały w rodzinie Brzostowskich; ożenił się z Konstancyją Korczak Mleczkówną, starościanką żmudzką, i bardzo bogate za nią wziął wiano po matce, która była Isajkowska, łowczanka litewska; miała pani Brzostowska dobra Mosarz, Sitno, Wołkołatę, Michalce, Datnów, Swisłocz, Hrojno, Indurę i t. d., niegdyś dziedzictwa Wołłowiczowskie i Pacowskie. Fundowali z żoną oboje Bernardynów w Datnowie, sam kasztelan uczynił zapis Dominikanom trockim. Synów miał dwóch, Konstantego Benedykta kasztelana mścisławskiego, od którego poszła linija Brzostowskich szydłowicka i Józefa pisarza wiel. litewskiego, od którego poszła linija michalicka. Były i córki cztery (obszerniej te szczegóły genealogiczne, w Monografijach Kossakowskiego, t. I, str. 30); umarł kasztelan w Bystrzycy 29 Września 1710 roku, pierwszy z Brzostowskich pochowany w grobach kościoła michaliskiego. Żona umarła 1712 r. i pochowana tamże. *Jul. B.*

Brzostowski (Konstanty Benedykt), syn starszy Jana Władysława, kasztelana trockiego i Mleczkówny; urodził się w Wołkołacie 7 Października 1682 r., pisarz wielki litewski, starosta daugowski i orański; wzięty powszechnie i kochany; kasztelan mścisławski, w końcu ożenił się z Teressą Wojnianką, starościanką brasławską. Syn starszy Adam kasztelan połocki (ob.) i młodszy Michał podskarbi wielki litewski (ob.); córki dwie Antonina i Rachela, obiedwie poszły za Puzynów, pierwsza za Antoniego, druga za Michała, chorążego upitskich. Kasztelan sam umarł 1724 r. w kwiecie wieku. Wdowa poszła powtórnie za mąż za Alexandra Pocieja wojewodę trockiego i jemu zapisała cały swój majątek. *Jul. B.*

Brzostowski (Józef), syn młodszy Jana Władysława, kasztelana trockiego i Mleczkówny; urodził się 2 Lutego 1692 r. w Michaliszkach; pisarz wielki litewski, starosta miadziolski i bystrzycki. Był bardzo religijnym i sprawiedliwym, kochali go ztąd sąsiedzi; temperament miał krwisto-choleryczny, umysł wspaniały, serce otwarte i rycerskie. Wymurował pałac w Michaliszkach i przy tamecznym kościele kaplicę, którą przeznaczył na grób dla rodziny. Miał dwie żony, Barbarę Pociejównę wojewodziankę witebską, z tej miał dwóch synów i cztery córki, synowie zmarli w dzieciństwie; umarła 27 Października 1730 r. pochowana w Michaliszkach. Druga żona Ludwika Lubicz Sadowska starościanka słonimska, z niej miał sześciu synów i trzy córki, z synów dwóch zasiadło w senacie: Stanisław (ob.) i Robert (ob.), a jeden obrał sobie stan duchowny Paweł Xawery (ob.). Znał ich wszystkich z bliska ksiądz Michał Karpowicz, i całą genealogiję wypisał w Kazaniach swych, t. VIII, str. 44. (Porównać Monografije Kossakowskiego, t. I, str. 37). Przed samą śmiercią miał zostać Józef wojewodą smoleńskim, o czém wspominają także Monografije, ale twierdzenie to mylne. Starał się co prawda o krzesło senatorskie, ale dobrze niższe, to jest o

kasztelaniję mścisławską, która zawakowała po śmierci Józefa Szczyta w Marcu 1745 r. Dowodem tego są następne ustępy z listów Józefa Stanisława Sapiehy, koadjutora wileńskiego, do kanclerza litewskiego innego Sapiehy: „liczne dobrodziejstwa W. Pana mnie i synowcowi memu świadczone, dają mi tę śmiałość abym go suplikował, ażebyś nie chciał nikomu inwadyjować promocyi swojej, do kasztelanii mścisławskiej, ponieważ za zbliżeniem się mojem do Wilna, starać się będę nakłonić JP. Brzostowskiego, pisarza litewskiego *in vicinia* rezydującego, aby konkurując o tę senatoryję, zostawił po sobie wakans pisarstwo litewskie, do którego mógłby *promoveri* synowiec mój, jeślibyś WM. pan chciał do skutku przywieść ten swój projekt, łaskawie mnie w Kodniu namieniony i przyobiecany." Koadjutor wileńs. wracając wtedy z Warszawy do Wilna, wstępował do Kodnia i wkrótce potém pisał z Wysokiego list ten 20 Mar. 1745 i za świeżej pamięci przypominał kanclerzowi łaskawą obietnicę, szło mu o Michała Franciszka Xawerego Sapichę, podówczas tylko starostę puńskiego. Brzostowski przy takiej protekcyi możeby otrzymał kasztelaniję, ale kiedy pisał za nim ksiądz koadjutor już podobno nie żył, bośmy czytali zaraz pod dniem 23 Marca t. r. jeszcze z Wysokiego dwa jego naglące listy, jeden do kanclerza, drugi do podkanclerzego litewskiego księcia Czartoryskiego, ażeby pisarstwo po Brzostowskim, dali staroście puńskiemu, już po śmierci „Imp. Brzostowskiego" pisarza wielkiego księstwa litewskiego. Umarł więc w Marcu 1745 r. w Wołkołacie, jak podaje Kossakowski. Wdowa poszła za mąż za Towiańskiego horodniczego brzeskiego.

Jul. B.

Brzostowski (Adam), kasztelan połocki, syn starszy Konstantego kasztelana mścisławskiego i Teressy Wojnianki starościanki brasławskiej, która potém poszła za Alexandra Pocieja wojewodę trockiego; urodził się roku 1722, od dziecka starosta daugowski na Litwie. Laury za swój dar wymowy, którego wcale nie miał, zbierał już w r. 1733 bo wtenczas właśnie powiedział: „z wielkim applauzem oracyję'' o ś. Józefie u Pijarów, zapewne warszawskich, bo nie zanotowaliśmy miejsca, 19 Marca (Kurjer Polski, 1733, str. 170). Dziedzic Szydłowic w Słonimskiém, a Białozorki na Wołyniu po Ogińskich, a raczej po Wiśniowieckich, gdyż ożenił się z Genowefą Ogińską wojewodzianką trocką, siostrą rodzoną późniejszego hetmana Michała, którzy oboje rodzili się z ostatniej księżniczki Wiśniowieckiej; miał także Czarnożyły w Wieluńskiém, w spadku po Joannie z Brzostowskich, która była za Radziejowskim, Denhoffem i w końcu za Stefanem Leszczyńskim wojewodą kaliskim; kiedy jej córka jedyna Ewa z Leszczyńskich Szembekowa, kanclerzyna koronna umarła, wziął po Joannie z massy Szembekowskiej spadek, jako po babce swojej, a siostrze rodzonej biskupa wileńskiego (Zapisy Lubelskie, 144, 245). Człowiek najlepszy w pożyciu, obywatel zacny; natura i edukacyja nie dały mu przymiotów do urzędu, do władzy, ale miał za to bardzo mądrą żonę. Wybicki dla niej pochwał znaleźć nie może, nazywa ją najgodniejszą, najświatlejszą kobietą i Polką. Adam został jenerałem lejtnantem wojsk litewskich w Październiku 1748 po abdykacyi Putkamera (Kurjer Polski, 1748, numer 721). Był także pułkownikiem regimentu pieszego w wojsku litewskiém. Marszałkiem trybunału litewskiego został w roku 1758 i ta laska dopiero przyniosła mu senatoryję, kasztelanem połockim mianowany po Konstantym Platerze w Czerwcu 1758 r. (Kur. Pol., t. r., numer 25, 39). Na promocyi następnej kawalerów, otrzymał order orła białego (3 Sierpnia). Te łaski królewskie spowodowały przyjazd jego do Warszawy (23 Września), zaraz nazajutrz odebrał order i przysiągł przed królem na kasztelaniję (24 Września 1758, Kurjer Polski, nr. 39). Starostą mścibowskim

mianowany w r. 1763 po Janie Massalskim marszałku trybunalskim, ale nie utrzymał się przeciw połączonym naraz zabiegom kanclerza, podskarbiego i hetmana wielk. litewskiego. Był i starostą sokołowskim. W następném bezkrólewiu trzymał razem ze stronnictwem staropolskiém i podpisał w Warszawie razem z innymi, sławny manifest hetmana Branickiego na dniu 7 Maja 1764 r. Ale pogodził się z królem i odtąd ciągle trzymał jego stronę (wyrobił sobie przywilej na jarmarki do Białozorki 27 Maja 1766 r.), nawet i w czasie konfederacyi barskiej, na którą gwałtownie powstawał. Na sejmie w r. 1767 obrany do delegacyi, która układała się z Repninem, był wtenczas i komissarzem skarbowym. Z tejże delegacyi wyznaczony na prezesa kommissyi radziwiłłowskiej, do dóbr koronnych (Vol. leg., VII); zjazd miał się odbywać we Lwowie, w 12 tygodni po zakończeniu sejmu, ale konfederacyja barska temu przeszkodziła. Miał już wtenczas starostwo mścibowskie. U niego na dniu 30 Września 1768 r. Onufry Bęklewski podniósł konfederacyję w Mścibowie. Kasztelan rozgniewawszy się, chciał zawiązać jednocześnie konfederacyję w Zelwie za królem, wiarą i wolnością, ale Bęklewski uwięził go na chwilkę, i konfederacyi przeszkodził, a kasztelan natychmiast wyjechał do Warszawy. Żona jego tymczasem plątała się czynnie do robót barskich, posiadała całą ufność biskupa kamienieckiego i mieszała się do jego spraw, przesiadywała nawet czas jakiś w Byczynie na Szląsku, żeby przytomnością swoją wpływać na działania konfederacyi, r. 1768. Wybickiego używał biskup za sekretarza, ile razy pisywał do kasztelanowej z Cieszyna; pisywał do niej i z Paryża przez Wiedeń. Pani Brzostowska wszystko gotowa była poświęcić na obronę kraju. Wyręczała męża w generalności, który sam nie wiedział dla czego tak a nie inaczej sobie postępował. Przymioty jej wierszem opiewał Dogiel, który w r. 1758 napisal wiersz na jej przywitanie, czytaliśmy go gdzieś w druku. Kasztelaniję połocką zwyczajem wielu, złożył Brzostowski przed r. 1776. Kiedy umarł niewiemy, ale że osiadł w Wieluńskiém, na to są w Gazetach dowody. Jeszcze w r. 1781 dnia 13 Lipca znajdował się na examinie szkół pijarskich w Wieluniu, w gronie wielu gości (Gaz. Warsz., nr. 60 supplement). Król w podróży wiśniowieckiej w przejeździe do Kamieńca, konno przybył ze wsi Domanic do Białozorki, włości Brzostowskiego na Wołyniu i tu nocował 8 Listopada 1781 (Starożytna Polska, t. II, str. 919). Miał czterech synów, Jana kawalera orderu ś. Stanisława, ożenionego z Kaszewską, Michała który był w wojsku francuzkiém, a później wziął starostwo puńskie i miał obadwa ordery polskie, oraz Alexandra kasztelana mazowiec. (ob.) i Xawerego, który po ojcu wziął starostwo daugowskie i z matką w Dreznie przemieszkiwał; żona jego Maryja z Niezabitowskich. Były to wszystko dzieci jeszcze w roku 1774, patrz Kazania Karpowicza, t. VIII, str. 41. Porównać Monografije historyczno-genealogiczne Kossakowskiego, t. I, str. 32—34. *Jul. B.*

Brzostowski (Alexander), kasztelan mazowiecki, syn Adama kasztelana połockiego i Ogińskiej. Poseł i starosta wołkowyski na sejm 1776 r., kawaler orderu ś. Stanisława r. 1782. Następnie po ojcu starosta sokołowski, został posłem z wieluńskiego na sejm w r. 1788. Król dobre chęci jego, wynagrodził krzesłem senatorskiém. Brzostowski został kasztelanem mazowieckim od dnia 20 Kwietnia r. 1791, po Franciszku Podolskim, który urząd wtedy złożył (Sygillaty, ks. 37). Trzeci i ostatni siedział na tém krześle Brzostowski, gdy kasztelanija mazowiecka stanęła w roku 1768, dopiero za panowania króla Stanisława Augusta. Dziedzic Czarnożył po ojcu w Wieluńskiém i Białozorki na Wołyniu, ta wieś po Wiśniowieckich; Orła Białego dostał 15 Czerwca 1791 r. Żona jego Maryja Wodzińska Jastrzębcówna, siostra rodzona Ignacego generała

komendanta korpusu kadetów w Warszawie, za Stanisława Augusta. Za czasów pruskich mieszkał w Warszawie, ztąd z bratem Xawerym, hrabiami pruskimi zostali, dyplomatem z d. 5 Czerwca 1798. *Jul. B.*

Brzostowski (Michał), podskarbi wielki litewski, syn młodszy Konstantego Benedykta kasztelana mścisławskiego i Wojnianki; urodził się 1722 r.; odbywał w młodości podróże po Niemczech, Włoszech i Francyi, wróciwszy do ojczyzny wszedł do wojska i został pułkownikiem króla jegomości; był również szambelanem i starostą orańskim. Te trzy urzędy miał już r. 1749. Ożenił się wtenczas z Kazimirą Ogińską wojewodzianką trocką, siostrą rodzoną Michała, późniejszego hetmana, co potem pokierowało go wysoko na świecie; odtąd serdeczny przyjaciel Czartoryskich, dla Michała Ogińskiego, który miał za sobą Czartoryską. Ślub odbył się w Szydłowicach w Litwie, u Adama kasztelana połockiego. Później posłem oszmiańskim na sejm r. 1758 i wtenczas już był pisarzem wielkim litewskim; jenerał lejtnaut i pułkownik regimentu infanteryi buławy polnej, starosta daugowski. Targował u księcia Udalryka Radziwiłła, koniuszostwo litewskie i już był pewien tego dygnitarstwa na zjeździe wschowskim, na który jeździł w r. 1755, ale zerwał układy Udalryk i dopiero w r. 1762 ustąpił mu urzędu za 1,500 dukatów, za ustąpienie z pisarstwa litewskiego. Chorągiew w pułku petyhorskim miał r. 1762. Na sejmie r. 1762 kanclerz Czartoryski, przemocą go podsuwał królowi do buławy polnej, przez wzgląd że był szwagrem jego zięcia, ale się nie udało. Wystąpił za to Brzostowski w bezkrólewiu. W Styczniu 1764 r. hetman wielki litewski Massalski wojska swoje podzielił na trzech regimentarzów: litewskiego, ruskiego i żmudzkiego, dla szybkiego działania w razie potrzeby. Brzostowski zawsze miał ochotę do jakiegoś dowództwa, kiedy z rąk hetmańskich wziął regimentarstwo litewskie. Z bezczynnego dosyć regimentarstwa, przesiadł się Brzostowski na marszałkowstwo konfederacyi jeneralnej litewskiej, którą Czartoryscy zawiązali w Wilnie, obrany marszałkiem 16 Kwietnia. Obiór ten uczcił wierszem pochlebca ksiądz Wróblewski (Zbiór rytmów, str. 93). Teraz dopiero miał Brzostowski otwarte przed sobą pole, do nieprawości wszelkiego rodzaju i godnie się do tej roli już wprzód charakterem swoim usposobił. Był to człowiek co nie miał żadnej moralności publicznej: rozbój, urwanie, kradzież, wszystko tolerował; długów miał po uszy. Chciał podnieść się sam i potomstwo swoje, przez nabytki niesprawiedliwe majątków. Ztąd nie szczędził swoich przeciwników politycznych, do których zresztą żadnej nie miał nienawiści, bo ojczyzny nie kochał. Konfederacyja jeneralna, znęcała się najwięcej nad biednym Radziwiłłem „panie kochanku." Brzostowski srożył się nad nim, szczególniej w nadziei łupów; wygnał księcia za granicę i dobra jego „ciężko exekwował, nakazawszy wyrokiem konfederacyi po trzy talary i to z dymu płacić sobie." (Rękopism księdza Bagińskiego, str. 144); wyszło tego podatku na 200,000 talarów bitych. Brzostowski przywłaszczył to sobie, na co bardzo w notatach swoich utyskuje Marcin Matuszewicz, stolnik brzeski, świadek tej łupieży. Kaszyc szambelan, chcąc się wykręcić od gardła za porąbanie na trybunale szlachcica, dał dyktatorowi 80,000 złp. i na piśmie go jeszcze zapewnił, że kiedy weźmie pieniądze z dóbr Radziwiłłowskich, których wiele trzymał, wszystko to jemu pożyczy. Dzień sądny dział się wtedy na Litwie; konfederacyję osadził Brzost. w Grodnie i ztamtąd pisał straszliwe wyroki. Zawsze dotąd grzeczny i łagodny, w Grodnie zrobił się nieznośnym. W przystępach podrobionej wesołości, porywał się do obelg czynnych. Raz kazał rejentowi Sielickiemu, który był zawsze szalony, wybić Radziwiłła podkomorzego wiel. litewskiego, ale Sielicki był tyle przytomny, że żądał rozkazu, marszałek dał

rozkaz, Sielicki więc zażądał go na piśmie, a tymczasem książe w nogi. Inną razą chciał brata swego stryjecznego Stanisława starostę bystrzyckiego, który nic nie mówił, porwać za głowę i wybić, ale starosta również uciekł. Sądy konfederackie które złożył Brzostowski w Grodnie, były okropne, sądził je pilnie przez dzień i przez noc, bo chciał wszystkie sprawy skończyć przed elekcyją. Dokonał połączenia konfederacyi litewskiej z koroną i obiedwie obrały królem Stanisława Augusta. Na elekcyję był Brzostowski duktorem powiatu oszmiańskiego i z powiatem tym podpisał elekcyję. Jako marszałek konfederacyi jeneralnej, dostał *in subsidium expensarum*, na wsparcie, 200,000 zapomogi, ze skarbu litewskiego (Vol. leg. VII, 174). Niedosyć na tém, po elekcyi umawiano dla niego podskarbstwo wielkie litewskie od Flemminga i pałac w Wilnie, Fleming i jedno i drugie miał sprzedać za 400,000 złotych polskich. Dąsał się niezmiernie gorący Niemiec, boć pensyja podskarbiego sama wynosiła złotych polskich 120,000 rocznie, jak miał zdawać za taką sumę podskarbstwo? Po elekcyi miały znowu rozpocząć się sądy konfederackie, ale już w Brześciu Litewskim; naprzeciw tego miasta był Terespol włość Flemingowska, spóźnił się o kilka dni Brzostowski, a zjazd był liczny, czekano na niego, sam biskup wileński odwiedził Fleminga w Terespolu, Czartoryscy przez Tymanowę ulubienicę podskarbiego działali. Wreszcie za nadzieję otrzymania województwa wileńskiego, sprzedał Fleming podskarbstwo z pałacem i chociaż się jeszcze jakiś czas tytułował podskarbim. Sądy konfederackie sądził Brzostowski aż do sejmu koronacyjnego, bo dopiero po koronacyi miał prawo król mianować go podskarbim. W istocie mianowany został podskarbim wiel. lit. w Grudniu 1764 r., a raczej już tylko prezydentem kommissyi skarbowej. Oddano skarb publiczny człowiekowi, który własnego prywatnego prowadzić nie umiał, utracyjuszowi na wielką skalę. Troszczyła się jeszcze Rzeczpospolita o jego dochody. Konstytucyja sejmu koronacyjnego warowała, że pensyję dożywotnią Flemminga 120,000 złp. ma pobierać Brzostowski aż do śmierci byłego podskarbiego; była to rękojmia, że w razie zmniejszenia kiedykolwiek tej pensyi przez prawo, Brzostowski niby z niej nie utracił (Vol. leg. VII, 414). W roku 1766 po śmierci Michała Xawerego Sapiehy krajczego lit., wziął Brzostowski starostwo puńskie i zaraz dał się we znaki nowym podwładnym; tutaj kościoły nawet z funduszów ogołacał. Pociej hetman, kiedyś fundował kościół w Ludwinowie i nowe dwa probostwa w Daukszach i Kieturwłokach; Brzostowski objąwszy starostwo, zaraz objął grunta i poddanych na skarb, a proboszczom tych trzech parafii zostawił tylko same ogrody i dał im pensyi po 800 złp. ze skarbu (Wędrówki Połujańskiego po gubernii augustowskiej). Po kraju przejeżdżał się bardzo dworno. Do starostwa puńskiego należały między innemi dwie wioski na dwóch brzegach, bo Niemnem tylko od siebie przedzielone, Strzelce i Żołnierzyszki. Szczególny był obowiązek tych wiosek; kiedy Brzostowski z dóbr swoich Pienkinia do Puń przejeżdżał, zwykle włościanie z Żołnierzyszek odprowadzali go pocztem w myśliwskim stroju i straż jego honorową trzymali; inną zaś razą kiedy jechał do Suderwy pod Wilnem, albo do Szydłowca w Słonimskiem, mieszkańcy Strzelców towarzyszyli mu w tej drodze w takiejże jak tamci odzieży, opatrzeni w broń palną, białą, a zawsze konno (Teka wileńska tom V, str. 99). W tymże roku 1766 na sejmie Czaplica otrzymał kwit Brzostowski i kommissarze skarbowi za dwuletni zarząd skarbu; ostrzeżony był remanent złp. 502,486 gr. 26 $^1/_2$ (Vol. leg. VII, 522). W roku 1767 w interessie robót dyssydenckich przyjechał z Litwy do Warszawy 16 Lipca (Wiad. warsz. Nr. 57). Następny sejm delegacyjny do pensyi 120,000 dał mu jeszcze 80 000, ale jemu osobiście; na-

stępcy więc jego na podskarbstwo tego dodatku brać nie mogli (Vol. leg. VII, 655). „Był to pan głośny w awanturach różnych," mówi ksiądz Bagiński i dodaje, że za zdzierstwo domu Radziwiłłowskiego, oczywistej kary Boga doznał, gdy mu syn jedynak jadąc do Wiednia, w rzece utonął potém, (mówi tu wciąż o podskarbim Bagiński). Synowi temu na własność obiecała Rzeczpospolita w r. 1775 starostwa puńskie, daugowskie, orańskie i koniawskie (Vol. leg. VIII, 680). „Długi zaciągnąwszy wielkie, puścił dobra swoje w taxę, przez co jak duchowni, tak świeccy, niemało szkodowali na detrunkacyi kapitałów swoich. Tak to igrzysko fortuny umie z ludzi śmiech czynić. Chciał ten pan i siebie i potomstwo swoje przez nabycie choć niesprawiedliwe majątków uszczęśliwić, ale bez potomstwa, bez fortuny i bez sławy dobrej życie kończyć musiał" (Rękopism ks. Bagińskiego str. 144). Ten syn, o którym tu mowa nazywał się Konstanty, utonął mając lat 18 wieku. Konstytucyja z roku 1775 nadała podskarbiemu Dąbrowicę prawem dziedzictwa (Vol. leg. VIII, 690). Są także w konstytucyjach trzy kwity wydane Brzostowskiemu i kommissarzom skarbowym z administracyi skarbu (z roku 1775 Vol. leg. VIII, 653; z r. 1776 t. VIII, str. 924; z r. 1778 tamże, str. 951). W kwicie z roku 1776 remanent tylko 1,435 złp. i gr. 27 zastrzeżony; w roku 1778 nie wyrachował się Brzostowski z raty marcowej, więc ostrzeżono, ażeby kommissyja następująca wyrachowała się z niej na przyszłym sejmie; w kwicie z roku 1776 objęty jest i Tyzenhauz. W czasie tych ostatnich sejmów pensyję podskarbiemu znacznie zmniejszono, bo zmniejszano je wszystkim w ogóle ministrom Rzeczypospolitej; konstytucyja z roku 1775 oznaczyła ją dla Brzostowskiego na 120,000 złp., a w tabelli wydatków z roku 1776 zostało się podskarbiemu wiel. lit. tylko 60,000 złp., a nadwornemu 40,000. Żona podskarbiego niewiele także odznaczała się moralnością. Oto świadectwo o niej poważne i autentyczne (Stan. Morawski w Tece wileńskiej t. V, str. 9, art. *Od Merecza do Kowna).* Pod nazwiskiem starościny puńskiej, za naszych już czasów powszechnie znajoma, sławną była z nadzwyczajnych, a przez 80 lat wieku zawsze równie gwałtownie miłośnych pochopów." Pochlebcy jednak na jej cześć pisywali wiersze (ks. Wykowski na imieniny jej, ob. Zebranie rytmów, str. 41, w r. 1778). Córka ich Barbara, na której chrzciny w r. 1762 był także wiersz (tamże, str. 157), poszła za mąż za Jerzego Potockiego starostę tłomackiego roku 1773. Umarł Brzostowski w r. 1784 w Maju, ale dwie mamy daty na dzień, 21 Maja i 3 Maja, ostatnia zdaje się prawdziwsza (Kossakowski, Monografije t. I, str. 35). Pierwszą podaje rękopism ks. Bagińskiego; umarł w Oranach *ex scyrro*, a przy śmierci tknięty był paraliżem. Miał także order orła białego. *Jul. B.*

Brzostowski (Stanisław), wojewoda inflancki. Syn najstarszy Józefa pisarza wiel. lit., niedoszłego kasztelana mścisławskiego, urodził się w Wołokołacie na Litwie 2 Marca 1733 r. Starosta bystrzycki i porucznik petyhorski w wojsku litewskiém, później w roku 1762 pułkownik buławy w. lit. Miał rozum bystry, lubił popularność pomiędzy szlachtą i o nią się starał, znał się na muzyce i sam grywał na różnych instrumentach. Patryjota zacny, chciał utrzymać niezawisłość narodu i Rzeczpospolitę. Ztąd związał się z domem Radziwiłłowskim, ożenił się albowiem z Teofilą Radziwiłłówną, córką generała wojsk litewskich, pasierbicą księcia hetmana Rybeńki, ztąd bliski stosunek Brzostowskiego ze sławnym wojewodą wileńskim, „panie kochanku." Ślub odbył się w Nieświeżu 25 Stycznia 1761 r. Sławił ten wypadek ksiądz Tukałło, Pijar, wierszem (drukowanym w Zebraniu rytmów, stron. 129). Poeta ten widać był familijnym przyjacielem, bo jest i drugi wiersz jego na urodziny Teofili (roku 1769, tamże,

stron. 131). Starosta ciągle przesiadywał w Nieświeżu, tam się mu nawet syn pierwszy, jedyny, urodził Michał (ob.) w roku 1762. Posłem bywał za poparciem Radziwiłłów, w roku 1762 posłował z brasławskiego. Książe Karol po śmierci ojca wziął w dziedziczną opiekę Brzostowskiego. W roku 1762 prosił dworu dla niego o starostwo grodowe starodubowskie, ale gdy zmieniły się okoliczności, wyjednał to starostwo dla Abramowicza (ob. Enc. powsz. t. I, str. 56—7). W roku 1763 chwiał się trybunał litewski radziwiłłowski duchem, bo zaskarżono marszałka podkomorzego w. lit. Radziwiłła przed szlachtą manifestami. Książe „panie kochanku" Brzostowskiego posłał na wsparcie tego trybunału. Zgromadził więc starosta znakomitą część urzędników i szlachty oszmiańskiej do Wilna, niby to w pospolite ruszenie przeciwko familii za to, że ściągała do Rzeczypospolitej wojska zagraniczne. Gdyby się udało, byłby zawiązał Brzostowski konfederacyję przeciw Czartoryskim, ale rychło śmierć króla rozerwała te roboty. Można z tego wszystkiego wnosić, jak bolesne były dla Brzostowskiego następne w bezkrólewiu wypadki. Upadł dom Radziwiłłowski, ale mimo to Brzostowski nie upadał na duchu. Był to człowiek odważny i ryzykowny. Wystąpił na pole działania dopiero wtenczas, kiedy po sejmie Czaplica jedne po drugich wiązały się konfederacyje w Koronie i na Litwie, a miała z nich jedna powstać. Brakowało tylko marszałka generalnego Koronie. Jako dowód szczerych swoich intencyj dla konfederacyi, pozwalała Katarzyna przywołać z zagranicy księcia Karola na marszałka koronnego. Brzostowski wybrał się tedy w podróż do Drezna, żeby namówić księcia do powrotu. Udało mu się, Radziwiłł przyjął laskę. Po drodze z Drezna do Wilna wstąpił do Warszawy w ostatnich dniach Marca i pierwszych Kwietnia, miał posłuchanie u króla, bo nie myślał występować przeciw niemu, ale chciał tak pokierować sprawami konfederacyi, żeby to na dobre wyszło Rzeczypospolitej (Wiadomości warszawskie, 1767, Nr. 271). Chcąc zaimponować jednak razem królowi i jego stronnikom, Brzostowski wszystkie te 24 wojewódzkich, powiatowych konfederacyi związał w jednę całość, to jest w konfederacyję generalną w Wilnie na dniu 2 Czerwca 1767 roku. Obrany ztąd naturalnie marszałkiem konfederacyi generalnej w Litwie. Z Wilna wyprawił wtenczas Brzostowski uroczyście posłów do Korony, do księcia Radziwiłła, który był już w Warszawie po robotach radomskich, z oznajmieniem, że konfederacyja generalna litewska, chce się połączyć z koronną. W Wilnie obchodził rocznicę elekcyi królewskiej, był u Hylzena marszałka trybunalskiego na balu (7 i 8 Wrześ.). Gorączkowe były ruchy tej konfederacyi litewskiej, gdy wszystko zbliżało się do rozwiązania. Sam Brzostowski był wielce niespokojny. Raz wraz przejeżdżał się z Wilna do Warszawy, we Wrześniu przybiegł pocztą (14-go), potém się drugi raz na sejm wybrał. Obiedwie konfederacyje generalne były jak w kleszczach. Radziwiłł miał więcej od niego energii, ztąd Brzostowski podpisał wymuszony rozkaz konfederacyi generalnej, względem usunięcia z łona izb sejmowych trzech senatorów i posła. Niezręcznie to było z jego strony, bo żeby rozkaz był ważny, dwóch marszałków powinno go było podpisać, a tutaj jeszcze chodziło o koronnych obywateli, nie litewskich. Na sesyi z dnia 19 Października wyznaczony Brzostowski do delegacyi sejmowej, to jest do układów z Repninem. Zgryzł się znowu takim końcem robót konfederackich: na osłodę mianowany wojewodą inflanckim po Janie Borchu, który porwał za pieczęć mniejszą (3 Listopada 1767 Sygillaty, księgi kanclerskie 36, fol. 9). Konstytucyja litewska przyznała mu tytułem nagrody za piastowanie laski złp. 200,000 na starostwie bystrzyckiém (Vol. leg. VII, 827). Otrzymał wtenczas razem i dwa ordery rossyjskie św.

Jędrzeja i Alexandra Newskiego. Uprosił się zaraz w podróż za granicę w r. 1768 (Vol. leg. VII, 812). Podróż nie poprawiła stanu jego zdrowia, które już wiele od suchot ucierpiało. Umarł niedługo potém w Rubieżewiczach 8 Kwietnia 1769 roku. Żył lat 36, pochowany w Michaliszkach. W *Trzech oświadczeniach konfederacyi barskiej*, jest cenzura postępowania Brzostowskiego w czasie sejmu październikowego w r. 1767, ale generalność broni tu marszałka zrucając winę na innych (str. 94): już ta sama okoliczność dowodziła, że barscy mieli Brzostowskiego za poczciwego człowieka. Syn jego starosta miński za Rzeczypospolitej, a po jej upadku marszałek szlachty gubernii wileńskiej, córka Ludwika za Radziszewskim, a Karolina za Wołodkowiczem. Dług Brzostowskiego z r. 1768 przez konstytucyję r. 1775 odesłany do kommissyi likwidacyjnej. *Jul. B.*

Brzostowski (Paweł Xawery), ksiądz, referendarz litewski. Syn Józefa pisarza wiel. lit., a w końcu niedoszłego kasztelana mścisławskiego i drugiej jego żony Ludwiki Sadowskiej, starościanki słonimskiej, brat młodszy Stanisława wojewody inflanckiego. Urodził się w Mosarzu, parafii duniłowickiej 30 Marca r. 1730 roku. Mając lat trzynaście wieku obrał sobie stan duchowny 1 Kwietnia 1752 roku. Kanoniję wileńską wziął już roku 1755, w roku 1758 wyjechał do Rzymu dla nauk teologicznych do kollegijum klementyńskiego i tam w konwikcie szlacheckim, pod dozorem ks. Somascha ukończył nauki wyższe. Potém powracał do ojczyzny. Pisarzem wiel. lit. mianowany w Lutym 1762 po Zieńkowiczu (Thornische Nachrichten), w Kwietniu t. r. obrany deputatem duchownym z kapituły wileńskiej na trybunał litewski, pod Massalskim (Kurjer warszawski 1762, Nr. 38): 1763 r. dnia 9 Listopada odprawił pierwszą Mszę św. w kaplicy publicznej u ks. Pijarów wileńskich. Człowiek młody, miłośnik ojczyzny wielki, pałał żądzą najzacniejszej pracy. Ztąd poświęcał się i literaturze. Tłómaczył naprzód wierszem polskim łacińską odę księdza Pijara Ciapińskiego, z powodu koronacyi królewskiej w roku 1764 (Zbiór rytmów). Wydał dzieło: *Nauka dla nowych spowiedników*, z włoskiego języka na polskie, Wilno 1765, 2 tomy (Nr. 4,373 u Jochera). Pisał sam dosyć i koszt swój dawał na druk dzieł pożytecznych, był więc mecenasem literatury narodowej. Tłómaczenie historyi polskiej Solignaca, logika księdza Narbutta (wyszła w Wilnie 1768), traktat Seneki „o łaskawości i gniewie," drukowały się za hojném wsparciem Brzostowskiego. Kazał dalej przejrzeć i ogłosić dla wiadomości zakonnic listy i ordynacyje papiezkie, które jeszcze zbierał dziad jego ks. Konstanty biskup wileński. Tłómaczył dzieła i tłómaczyć kazał. Wydał więc: *Dzieło o rolnictwie przez pana Duhamel du Monceau, na polski język przetłómaczone* i *Człowiek uniwersalny*, *Baltazara Gracyjana* i *Zabawki przystojnego człeka.* Obok tych samych prac zasłynął Brzostowski ludzkością swoją. Pierwszy może w Rzeczypospolitej zwrócił uwagę na stan materyjalny i moralny ludu, chciał go podnieść z upodlenia i nędzy, dawał przez to hasło do stanowczej przemiany socyjalnych stosunków w Rzeczypospolitej: reforma ta najzbawienniejszą była w swoim czasie, uprzedził tutaj Brzostowski wiek swój. Wielkie to serce, znakomita zasługa. W r. 1767 d. 8 Maja mianowany kawalerem św. Stanisława, w początkach zaraz Czerwca przyjechał do Warszawy podziękować królowi (Wiadomości warszawskie Nr. 37). Tylko co nabył od Hipolita Korsaka stolnika nowogrodzkiego dobra Merecz w województwie wileńskiém i 24 Lipca 1767 objął te dobra w swój zarząd (Starożytna Polska t. III, str. 215). Przyjrzał się nędznej doli włościan pogrążonych w ciemnocie i gnuśności, i przypomniał sobie co widział za granicą. Postanowił teraz myśl swoją i serce oddać na usługi poddanych. Ważne sprawy poruszały wtedy namiętnościami Rzeczypospolitej. Konfederacyje się wiązały, brat rodzony Pawła, Sta-

nisław, został marszałkiem generalnym konfederacyi litewskiej. Nieznany nam jest otwarty „list do marszałka generalnej konfederacyi w. księstwa Brzostowskiego,” który napisał wtedy Paweł Brzostowski, ale mamy tutaj dowód, że brał udział w sprawach serdecznych ojczyzny. Zresztą sam improwizował sobie sielankę. Osiadłszy w Mereczu, dobra te od imienia swego nazwał „Pawłowem,” chcąc, żeby i nazwisko samo nawet nie przypomniało dawnego biedniejszego życia Mereczanom. Zaprowadzał na swojej włości rozmaite ulepszenia, nareszcie na dniu 10 Marca 1769 roku zawarłszy ostateczną umowę z poddanymi swymi, zawiązał formalną rzeczpospolitę pawłowską; aktem urzędowym nadał włościanom osobistą wolność, władzę całą prawodawczą przelał na gminę; gmina tam była sejmem, dziedzic zrobił się tylko dożywotnim prezydentem włości: było tam wszystko swoje, finanse, wojsko, nawet artylleryja i peryjodycznie zwoływane sejmy. Zdaje się, że był ksiądz Brzostowski przeciwny konfederacyi barskiej, to przynajmniej niezawodna, że pisał wiersz z powodu porwania króla przez konfederatów i strasznie na to się gniewał. Opis tej ciekawej instytucyi znajduje się w dziełku: *Pawłów od 1767—1795 roku od jednego domowego przyjaciela opisany,* w Wilnie, w Warszawie u Józefa Zawadzkiego 1811 r. str. 48 w 4-ce (*Starożytna Polska,* tom III). Pawłowianie zdobywali się dla swego prezydenta na różne dowody przywiązania i życzliwości. W r. 1774 postanowili żeby tablicę marmurową złożyć w kaplicy pawłowskiej i na niej pozostawić napis na wieczną rzeczy pamiątkę o zacnych usiłowaniach księdza Brzostowskiego; ale dziedzic przez skromność odłożył na później spełnienie tego zamiaru. W r. 1774 w Marcu ogłosił Brzostowski konkurs na rozprawę: *Co bardziej zachęca młódź do nauk, czy nagrody i pochwały, czy urzędy krajowe?* Za rozwiązanie obiecał wypłacić 15 dukatów w złocie, Pierwszy więc i na tej drodze usiłował naród do pracy, do myślenia pobudzać. Rozprawy mogły być po polsku, po łacinie i po francuzku, a najpóźniej złożone w Wilnie na dzień 30 Czerwca. Interes był obudzony, rozpraw przysłano kilka z Polski i z zagranicy. Brzostowski odbywał częste narady z uczonymi i wreszcie zdaniem wszystkich przysądził nagrodę księdzu Michałowi Dudzińskiemu. Niewiemy czy rozprawa ta była w swoim czasie drukowaną (*Gazeta Warsz.* 1774 r. Nr. 28 i 82). W tymże roku 1774 dnia 8 Sierpnia Brzostowski został z pisarza wielkiego referendarzem litewskim. Mieszkał ciągle wśród gminy i wtedy napisano mu wiersz z powodu imienin (*Zbiór rytmów,* str. 144). Uczony Carosi zwiedzał Polskę i po drodze zajrzał do Pawłowa, wyjątki z tej podróży wtedy przełożone na polskie, drukował Świtkowski w swoim *Pamiętniku Warszawskim* w r. 1784. Król dał Brzostowskiemu obadwa ordery polskie, orła białego w r. 1781. W Warszawie rzadko bywał, znajdował się jednak na uroczystości orderowej św. Stanisława dnia 8 Maja 1787 roku w czasie nieobecności króla i wtedy towarzyszył prymasowi w karecie razem ze Sutarszewskim pisarzem wielkim koronnym, kiedy jechał do Ś. Krzyża na nabożeństwo. Zresztą odludek nie lubił wielkiego świata i szczęśliwy był tylko w swoim Pawłowie. W tymże Maju 1787 r. abdykował referendarstwo litewskie dla Kołłątaja i w Rzeczypospolitej był tylko prostym kanonikiem wileńskim (*Gaz. Warsz.* Nr. 43). W roku 1788 zapisał nowy fundusz 30,000 złotych na felczera i dyrektora czyli nauczyciela dla włościan pawłowskich. W tym czasie gmina pawłowska stanowiła konstytucyje na korzyść ojczyzny. Dnia 25 Listopada 1790 roku uchwaliła wylać dwa działa trzyfuntowe dla artylleryi litewskiej, za dwa lata najdalej; o tém postanowieniu gminy zawiadomił księcia Nestora Sapiehę marszałka sejmu ksiądz Brzostowski w liście z dnia 7 Grudnia (*Gazeta*

narodowa i obca). Sejm nawzajem zatwierdził konstytucyją rzeczpospolitą pawłowską, która odtąd byt swój prawny liczyć zaczęła, rzecz o którą dotąd ksiądz Brzostowski na próżno przez tyle czasu się starał. Konstytucyja o Pawłowie stanęła d. 4 Kwietnia 1791 r. przed samą ustawą majową. Sejm zatwierdzał nadania i wolności. Ustawa pawłowska składała się z ośmiu oddzielnych artykułów: 1) powinność chrześcijańska, 2) urzędy, 3) sprawiedliwość, 4), ostrzeżenie w sądach, 5) milicyja ziemiańska, 6) szkoła i lekarz, 7) należność od włościan, 8) zabezpieczenie. W r. 1794 Brzostowski szukał bezpieczeństwa w murach Warszawy. Po upadku Rzplitej nie chciał już powracać do swojego państwa: Smuglewicz wtedy na pamiątkę rzplitej pawłowskiej wymalował obraz w r. 1795, który miał unieśmiertelnić prace wiekopomne ks. Brzostowskiego (*Słownik malarzów,* Rastawieckiego). Zawarł umowę Brz. z Fryderykiem Moszyńskim marszał. w. kor. i zamienił się z nim, wziął folwark w Saxonii i pałac w Dreznie za Pawłów. Gdy do Saxonii zbliżyły się potém wojska francuzkie, sprzedał majątek w Saxonii i pojechał do Rzymu i tu kupił dom z ogrodem a resztę gotowizny złożył w banku. Wypadki r. 1798 i z tego ustronia wypędziły Brzostowskiego; ze znaczną stratą musiał już wtedy powracać do ojczyzny, gdy nigdzie nie zaznał spokojności. Pawłów w innem był ręku. Moszyński sprzedał go hr. Choiseul Gouffierowi, który w nim założył komandoryję maltańską za pozwoleniem rządu; Pawłów czynił wtedy intraty 30,144 złp. (*Monografije* Kossakowskiego, tom I, str. 40). Starzec już był bardzo podeszłym w lata, kiedy w Maju roku 1823 kanoniję pomieniał na archidyjakoniję wileńską. W r. 1824 mieszkał w Turgielach, o ćwierć mili od Pawłowa, do którego zawsze go serce ciągnęło. Był prałatem nadwornym Piusa VI papieża. Umarł w Wilnie 1828 r. *Jul. B.*

Brzostowski (Robert), kasztelan połocki, syn trzeci Józefa pisarza wielkiego litewskiego i Ludwiki Sadowskiej. Urodził się w Michaliszkach dnia 7 Czerwca 1743 r. Pisarzewicz litewski mianowany szambelanem Stanisława Augusta d. 8 Grudnia 1766 r. (Sygillaty, ks. 30). Następnie pułkownik petyhorski i bussarski w wojsku litewskiem, pułkownik buławy polnej, starosta międzyrzecki. Ożenił się d. 6 Stycznia 1773 r. w Krasławiu z Anną Platerówną kasztelanką trocką, za dyspensą, bo mu była w drugim stopniu pokrewieństwa. Była to kobieta niezmiernie skąpa jak i sam Brzostowski. Ztąd żartuje sobie z nich obojga brat Kazimierz Konstanty Plater, w czasie podróży kaniowskiej. Brzostowscy oboje mieli wieś Chwastów w brasławskiem, a Plater jechał do Chwastowa ukraińskiego i datuje swój list z tego ostatniego Chwastowa: nie chce przerażać szwagra i siostry, że do brasławskich okolic zabłądził. „Niech się o to nie lęka“ pisze o Brzostowskim Plater, że około ś. Józefa w Chwastowie znajdują się, niech moja siostra troskliwie i umiejętnie dzierżawiąc, bez bojaźni wszystko pracowicie spienięża, bo nie w brasławskim lecz w ukraińskim Chwastowie przebywać będę noc następną, a kraju między jednym a drugim z tych Chwastów na sto kilkadziesiąt mil znajduje się.” Życzył sobie Brzostowski oddawna być cześnikiem litewskim i wreszcie mianowany na to dygnitarstwo w Lutym 1787 r. (*Gazeta Warszawska Nr. 18*). W rok później został kasztelanem połockim 1788 r. Miał obadwa ordery polskie, nadto zagraniczny order Lwa złotego. Potomstwo jego do dziś dnia kwitnie w młodszych pokoleniach. Kasztelan połocki ostatni. Marszałkował raz trybunałowi litewskiemu. *Jul. B.*

Brzostowski (Michał Hieronim), syn Stanisława wojewody inflanckiego

i Radziwiłłówny. Urodził się w Nieświeżu dnia 17 Kwietnia 1762 r. Trzymał go do chrztu książe hetman litewski, Rybeńko Radziwiłł, z córką swoją starszą i książe Hieronim Radziwiłł ordynat ołycki, z Weroniką drugą córką hetmańską (*Kurjer Warszawski Nr. 34*). Ztąd imiona dziecku nadane Michał i Hieronim, od ojców chrzestnych. Kończył nauki u Pijarów w Wilnie. Następnie starosta sądowy miński po Dominiku Przeździeckim. Poseł trocki na sejm czteroletni w r. 1788. Patryjota gorliwy. Miał obadwa ordery polskie. Za Targowicy uwięziony w r. 1793—4. Odzyskał wolność skutkiem powstania narodowego. Został wtedy członkiem rady najwyższej narodowej w Wilnie d. 24 Kwietnia 1794 r. i zasiadł w deputacyi bezpieczeństwa publicznego. Po podziale Rzeczypospolitej marszałek szlachty gubernii wileńskiej. Żona jego Ewa Chreptowiczówna kanclerzanka litewska. *Jul. B.*

Brzostowski (Karol), hrabia, syn poprzedzającego wszedł w szeregi wojska księstwa warszawskiego; za czasów królestwa polskiego, jako kapitan otrzymał uwolnienie i objąwszy ostatnią pozostałość, obszernego niegdyś majątku po rodzicach, dobra Sztabin, oddał się gospodarstwu wiejskiemu. Dobra te położone przy zbiegu rzek Biebrzy i Netty, wglebie mniej jak miernej, a do tego znacznie długami obciążone, stały się odtąd przedmiotem, któremu poświęcił wszystkie swe siły, zdolności i pracę całego życia. Pierwszém staraniem jego było, poprawienie materyjalnego i moralnego stanu włościan, ciemnych i ubogich. Jeszcze w r. 1820 zniósł pańszczyznę i wszelkie darmochy, zamieniając je na czynsze, zaprowadzając na gruntach dworskich gospodarstwo płodozmienne. Następnie pozakładał szkółki wiejskie, do których rodzice pod karą pieniężną, do skarbonki ogólnej, obowiązani byli regularnie dzieci swe posyłać, a fundusz jaki z tego źródła, oraz z kar za inne pomniejsze uchybienia, wpływał do tej skarbony, obracał na doktora i lekarstwa dla chorych. W celu zapewnienia mieszkańcom dóbr swych wszechstronnego zarobku i korzystnego spożytkowania surowych materyjałów miejscowych lub okolicznych, powznosił gorzelnie, browary, dystylarnie, fabryki miodu, porteru, araku, odlewów żelaznych, hutę szklanną i fabrykę maszyn rolniczych. W tej ostatniej wykonane nawet zostały pod kierunkiem samego Brzostowskiego, przez własnych jego robotników, dwie maszyny parowe i pierwszy w kraju telegraf elektryczny, idący z fabryki do folwarku. Tym sposobem, ogołoconą ze wszystkiego posiadłość przyprowadził wkrótce do stanu kwitnącego, a dawne pustkowie ożywiło się pracą i ruchem przemysłowym. Nie spuszczając z oka moralnego uszlachetnienia swych włościan, przekonany że przygotowawczym ku temu środkiem jest polepszenie ich bytu materyjalnego, założył składy sukna, płótna i innych przedmiotów codziennej potrzeby wieśniaka, sprzedając je po cenie kosztu, bez żadnego dla siebie zysku. Utworzył lombard wiejski, z którego mieszkańcom dotkniętym niespodziewanemi klęskami, udzielał bez zastawu pożyczki, mogące być spłaconemi z zarobku w ratach cząstkowych. Te środki, wynajdywane z prawdziwą miłością dla ludu, z czasam dokazały, że dziś w Sztabinie większa część mieszkańców umie czytać i pisać, mało jest pijaństwa, a żebractwa wcale nie ma. W fabrykach panuje porządek, punktualność i czystość, a wyroby ich stoją na równi z najlepszemi w kraju i są poszukiwane z dalekich okolic. Bezżenny umierając dnia 25 Lipca 1854 r. testamentem zapewnił w przyszłości byt swym włościanom, jaki sam utworzył i utrzymanie tych zakładów które pracą i staraniem założył, mianując w miejsce swoje Adolfa Gerschowa administratorem tych dóbr i fabryk. Rada administracyjna takowy zatwierdziła dnia 18/30

Marca 1855, który tegoż r. wyszedł z druku p. n. *Wypis urzędowy testamentu ś. p. Karola hr. Brzostowskiego*, Warszawa, 1855, w 16-ce str. 63. W nim wyraził, że przez lat z górą 30 swego zarządu w dobrach Sztabin, doznając przychylności włościan miejscowych, opiekując się nimi i prowadząc ku dobremu jako ojciec, uważa ich, również fabrykantów i oficyjalistów, za dzieci swoje. Z tego powodu, zabudowania, place, ogrody, łąki i pola, jak w dzień śmierci jego posiadali, przekazał na wyłączną ich własność, równie zbieranie suszu w lesie, bez żadnej opłaty, z wyjątkiem podatków rządowych. Zastrzegł za to, obowiązek zachowania kolei siewb płodozmianu zaprowadzonego, obowiązek wnoszenia kar za pomniejsze wykroczenia przez gromadę wsi zasądzonych do skarbonki wiejskiej stanowiącej własność wsi, czyli do funduszu, z którego wieś leczy bezpłatnie swoich chorych, wspomaga biednych i załatwia ogólne wiejskie potrzeby. Zastrzegł prócz tego, obowiązek utrzymywania nauczycieli i szkółek po wsiach kosztem ogółu mieszkańców, z pociąganiem do kary pieniężnej na rzecz skarbonki wiejskiej rodziców, nie posyłających dzieci do szkółki. Każdy mieszkaniec, któryby dopuścił się krzywdy czyjejkolwiek, popełnił kradzież lub inny występek krzywdzący bliźniego, traci wszelkie prawa nadane i własność i ta przechodzi na sukcessorów, a w razie wspólnictwa ich w występku, przez licytacyję sprzedana na korzyść pomienionej skarbonki. Każdy gospodarz domu, który w przeciągu jednego roku, był trzy razy widziany w stanie opiłym i nieprzytomnym, ma zdać gospodarstwo żonie, lub komu zechce i za niezdolnego do utrzymywania własnego gospodarstwa uważanym zostanie, a to pod utratą prawa własności. Ktokolwiek nie zajmuje się własnem gospodarstwem, ale mieszka w innem miejscu, a wydzierżawiając lub uprawiając takowe cudzemi rękoma, dochody gdzieindziej przeżywa: traci prawo własności. Zastrzeżenia te obowiązują tak wszystkich sukcessorów, jako i ich prawonabywców. Dla oficyjalistów i fabrykantów niezamożnych, oraz ich żon i dzieci nieletnich do lat piętnastu, przeznaczył odpowiednią emeryturę. Zastrzegł utrzymanie fabryk istniejących, a z podziału czystego dochodu, godnem uwagi jest część przeznaczona na wynagrodzenia za pilność, pracę i starania dla oficyjalistów, fabrykantów i służących corocznie, po zamknięciu billansu przychodu i rozchodu. Osobiste ruchomości swoje jak garderobę, pościel, pojazdy zbytkowe, srebra i t. p., polecił sprzedać i dochód zebrany ubogim w dobrach swoich rozdać. Testament ten daje świadectwo działania i pracy Brzostowskiego, miłości prawdziwej dla ludu, a zarazem prawo do wdzięcznej pamięci w narodzie. *K. Wl. W.*

Brzostowskich hrabiów herb, nadany przez Fryderyka Wilhelma III, króla pruskiego, wraz z tytułem hrabiowskim dnia 5 Czerwca 1798 roku Ksaweremu i Alexandrowi Brzostowskim szlachcie polskiej herbu Strzemię. Herb ten przedstawia na tarczy owalnej czerwonej, ze skrajem złotym, trójkąt biały czyli srebrny, przez wierzchołek jego i środek podstawy przewieszone są dwa pierścienie złote. Nad tarczą korona hrabiowska, w której pięć piór strusich. W pobocznicach dwaj olbrzymi nadzy z wieńcami na głowach i na biodrach, wsparci na maczugach.

Brzowski, professor uniwersytetu krakowskiego napisał dziełko: *O pomiarach bez narzędzi*, 1610 r. Później wydał *Arytmetykę liczb całych*, to jest: cztery działania, proporcyje, postępy, podnoszenie liczb do kwadratu i sześcianu i wyciąganie pierwiastków kwadratowych i sześciennych, a w r. 1637 *O liczbach podzielnych i o postępach ilorazowych i różnicowych.*

Brzowski (Józef), kompozytor i pianista, urodzony w Warszawie w roku 1805, pobierał naukę harmonii i kompozycyi u szwagra swego Karola Kurpińskiego (ob.). Usposobiony przez tegoż, zajmował przed r. 1832 miejsce dyrektora muzyki baletu w teatrze warszawskim. Napisał operę: *Hrabia Weseliński*, do słów L. A. Dmuszewskiego, przedstawioną po raz pierwszy w r. 1833, (z której wyszły: uwertura, romans i aryja w pamiętniku Cichockiego zamieszczona, znakomitsza zaś część w rękopisie pozostaje). W r. 1837 odbył podróż artystyczną po Niemczech i Francyi, nader szczęśliwie dla niego wypadłą, bo spotkał się w Paryżu ze wszystkiemi niemal znakomitościami muzycznemi owej epoki. Po powrocie do kraju skreślił ciekawy pamiętnik tej podróży (wyjątki z niego wyszły w Biblijotece warszawskiej). Odtąd oddał się całkiem kompozycyi. Oprócz mnóstwa utworów na fortepian i do śpiewu ich: aryj, duettów, krakowiaka (rondo de concert), kaprysu wielkiego na fortepian, romansu (As-major) na fortepian, waryjacyj z tematów Wilhelma Tella, walca i mazurków, z których część wydaną została, napisał kwartet i kwintet (z fortepianem), nadto na orkiestrę: Uwerturę fantastyczną (D-major) i symfoniję dramatyczną (wszystko w rękopisie). Najznakomitszém atoli jego dziełem jest: Requiem (rękopis) na sola, chóry i wielką orkiestrę, dzieło olbrzymich rozmiarów. Cechą charakterystyczną większych jego kompozycyj, a osobliwie ostatniej, jest oryginalność pomysłów głównych obok dosadności w ich przedstawieniu; wypracowanie szczegółów staranne (misterne nawet) z czego wywiązują się niezwykłe effekta instrumentalne. W r. 1843 wybrał się powtórnie do Niemiec dla przedstawienia talentu wykonawczego swej córki: *Brzowskiej Jadwigi*, którą w grze na fortepianie sam kształcił, a która na rok przed wyjazdem po raz pierwszy w Warszawie występowała. Drezno, Lipsk, Wrocław i t. d., w zaszczytnych recenzyjach słuszne grze jej oddały pochwały. Później dała się słyszeć na dworze berlińskim, a w r. 1856 w Bruxelli i Londynie, wykonywając powiększej części dzieła Chopina, Liszta, i Thalberga. Pianistka ta zajmuje obecnie miejsce nauczycielki muzyki w jednym z najpierwszych zakładów naukowych Stanów Zjedoczonych w Nowym Orleanie. *O. K.*

Brzoza (*Betula* Tourn.), kwiaty oddzielno-płciowe. W baziach męzkich przysadki tarczowate, 3 kwiatowe; okwiat łuskowaty; pręcików cztery z główkami jednoworeczkowatemi; w żeńskich zaś przysadki 3 łatkowe, dachówkowate; jajników za każdym przysadkiem po 3, 2 komorowych, 2 zalążkowych. Orzeszki soczewkowate, 2 skrzydłe. *Brzoza biała*, albo pospolita (*Betula alba* Lin.). Drzewo 70 stóp dorastające, $1\frac{1}{2}$ stopy w średnicy odziomka mające; kora na pniu i konarach biała, z wiekiem padająca się i korkowata, na młodszych gałęziach brunatna, z rzadkiemi brodaweczkami; gałązki rózgowate, najczęściej zwisłe. Liście trójkątne, dwa razy piłkowane, nagie, opatrzone długiemi ogonkami, jasno zielone, za młodu gruzełkowato-lepkie i omszone. Bazie męzkie najczęściej parzyste, wiszące, na 2 cale długie, z łuskami rzęsowatemi, brunatnemi; żeńskie pojedyncze na $1\frac{1}{2}$ cala długie, z łuskami jajowatemi i zielonemi, a znamionami wystającemi szkarłatnemi. Orzeszki okrągławe, z obu końców wykrojone. Drzewo to jedno z najpospolitszych w lasach Europy i północnej Azyi, napotyka się najdalej ku północy; u nas kwitnie w Kwietniu i Maju. Kora i liście brzozowe (*cortex et folia betulae*), dawniej należały do dość upowszechnionych leków; kory używano przeciw zimnicom i szkorbutom, liście zaś używane są przez lud podziśdzień wewnętrznie u nas, w Rossyi i Szwecyi jako pędzące mocz, przeciwrobaczne i w artrytyzmie, zewnętrznie zaś w wyrzutach skórnych. Odwar liści, za dodaniem kredy i ałunu, daje osad żółty, znany u ma-

larzy pod nazwiskiem *Schüttgelb*, bez kredy zaś osad zielony zwany *Schüttgrün*. Soku wytoczonego z pnia na wiosnę, używają na północy do wiosennych kuracyj, otrzymują też z niego piwo, ocet i wino podobne do szampańskiego. Z kory także za pomocą bardzo prostej operacyi otrzymuje się dziegieć (*Balsamum lithuanicum, Oleum moscoviticum v. betulinum*) używany w Rossyi do wyprawy juchtów, a także mający zastosowanie w medycynie domowej, w febrach, reumatyzmie, wrzodach i t. d. Drzewo brzozowe znajduje wielkie zastosowanie w gospodarstwie i rękodziełach. Drzewo mianowicie z brzozy o pniu nizkim, pełnym guzów węzłowatych, zwanej czeczotką, używane jest na forniry i na fajki. Odmiany tego gatunku są: *Brzoza biała płacząca (Betula alba pendula)* z gałęziami długiemi wiszącemi; *Brzoza biała drobnolistna (Betula alba microphylla)*, z liśćmi drobnemi, raz piłkowanemi; *Brzoza biała wcinana (Betula alba laciniata)*, z liśćmi głęboko wcinanemi. Inne gatunki brzozy mające toż samo co i biała użycie są: *Brzoza omszona (Betula pubescens)*, różniąca się głównie liśćmi prawie jajowatemi, raz piłkowanemi, po brzegach i pod spodem wraz z ogonkami omszonemi; rośnie w miejscach wilgotnych. *Brzoza karpacka (Betula carpatica)*, odznaczająca się liśćmi okrągławo rombowemi, z wierzchu ciemno, ze spodu jaśniej zielonemi. *Brzoza zbita (Betula lenta* L.), znajdująca się w lasach Ameryki północnej, która podobnie jak i *brzoza czarna (Betula nigra* L.), także w Ameryce północnej rosnąca, używa się do wyrabiania cukru. *Brzoza karłowata (Betula nana* L.), jest krzewem na 2—4 stóp wysokości, z korą cisawą, gałęziami długiemi zwisłemi; liśćmi okrągławemi, skórzastemi, z wierzchu gładkiemi i ciemnozielonemi, a spodem jaśniejszemi, drobno żyłowanemi, krótko ogonkowemi. Rośnie po wilgotnych okolicach Alp i krain podalpejskich, tudzież na północy Europy. *Brzoza ojcowska (Betula ojcoviensis* Bess.), należy do ciekawości roślinnych, rośnie na spadzistościach północnych wzgórz doliny ojcowskiej, pod wsią Gebultowem; jest krzewem dochodzącym 4 stóp wysokości, z gałęziami czerwonawo brunatnemi, biało kropkowanemi. Liście ma jajkowate, ostre, nierówno piłeczkowane, nagie lub obsypane kropeczkami żywicznemi, skórkowate, z wierzchu jasno zielone, pod spodem bledsze, z ogonkami krótkiemi, czerwonawemi, nagiemi.

Brzozów, miasteczko powiatowe w Galicyi, w obwodzie sanockim: powiat, magistrat, parafija łacińska i grecko-katolicka w miejscu. Obszar ziemi 1,400 mor. austryjackich, mieszkańców 2,903, między tymi 2,299 rzymskich katolików, 288 greków katolików, 2 luteranów, 306 żydów i 70 cudzoziemców. Majątek gminy 134,800 złotych pols., długu 7,336, dochodu 15,824, wydatków 8,660 złotych pols. wynosi. Osada Brzozów założona za przywilejem Kazimierza Wielkiego 1359 r. w ziemi ruskiej, kasztelanii sanockiej nad rzeką Stobnicą (dziś także Brzozówką zwaną), z prawem magdeburgskiem, przez Szczepana Woystonisa, dziedzica Sobniowa. Późniejsze przywileje są Zygmunta I z r. 1520. Władysława IV z r. 1641, który zapewnia skład i handel wina miastu i z r. 1745. Majątek ten należy do biskupstwa przemyślskiego od XV wieku. *Powiat* ma obszaru 6 mil □, 2 miasteczka, 25 wsi, 5114 domostw, 6,947 rodzin, 31,611 mieszkańców. Dochód z ziemi opodatkowanej 578,000 złotych pols. Mieszkańcy trudnią się garbarstwem. *K. Wid.*

Brzozowa (Walenty z), wyznawca zasad Braci czeskich, wydał pieśni z nutami pod napisem: *Cantional albo księgi chwał boskich, to jest pieśni duchowne Kościoła świętego podług Ewangelii i prawdziwego Pisma świętego złożone*,

a teraz z czeskiego języka na polski, przez księdza Walentego z Brzozowa nowo przełożone i t. d., w Królewcu 1554 r.

Brzozowate, (*Betulaceae*, Bartl.). Rodzina roślin dwulistniowych, kwiaty w nich oddzielno-płciowe, w baziach końcowych lub bocznych. W męzkich przysadki tarczowate z 2-ma przysadeczkami, 3 kwiatowe; okwiat łuskowaty, 1 kwiatowy, lub kielichowaty, 4 dzielny; pręcików 4 do podstawy okwiatu przyczepionych i naprzeciwległych działkom, z nitkami wolnemi. W żeńskich przysadki bezszypułeczkowe, całe lub 3 łatkowe, 2 lub 3 kwiateczkowe; w miejsce okwiatu łuski przy podstawach jajników, z czasem twardniejące i zrastające się z owocem; jajniki po za każdym przysadkiem 2 lub 3, wolne, 2 komorowe, komory jednozalążkowe; znamion 2. Owoce, orzeszki pospajane z przysadkami w gatunek szyszeczki, kątowate albo skrzydełkowate, 1 komorowe i 1 nasionowe. Tutaj należą drzewa i krzewy z gałęziami rozrzuconemi; z liśćmi pojedyńczemi naprzeciwległemi, z przylistkami wolnemi i odpadającemi.

Brzozówka i **Bugirda,** dwie małe rzeczki płyną obok siebie około wsi Bugirdy powyżej Warwiszek, w powiecie sejneńskim, gubernii augustowskiej i po jednowiorstowym swym biegu wpadają do Niemna. *L. W.*

Brzozówka rzeczka, bierze początek z błot pod wsią Kompaszów, gminy Kurzelów w powiecie kieleckim, gubernii radomskiej i przepłynąwszy przez tę gminę w długości mili, wpada do rzeki Pilicy z prawego jej brzegu 1/4 mili poniżej ujścia rzeczki Kurzelowki. Szerokość jej stóp 3 do 8, głębokość cali 6 do 18, dno błotniste. *L. W.*

Brzozownik czyli **Oskoła,** jest to sok z brzozy słodki, przydatny do wyrobu różnych napojów, cukru, syropu, octu, używany też jako lekarstwo. Otrzymuje się przez nawiercenie w brzozie otworu na 2—3 stop od ziemi, na stronie południowej i zasadzenie rurki blaszanej, trzcinowej, lub z bzu wyrobionej, przez którą w podstawione naczynie, sok naturalny obficie wypływać będzie, szczególniej z brzoz 30—40 letnich, wzrosłych na gruntach suchych skalistych, zaraz po topnieniu śniegu. Gdy pąki liściowe rozwijać się poczną, sok ten jest mniej słodkim i smacznym. *Ed. P.*

Brzozowski (Marcin) z Brzozowa, herbu Belina, w gostyńskiej ziemi, zwany *Kaptur*, słynny z olbrzymiej siły. Beczkę piwa pełną na ramiona swe założywszy, w około stołu obnosił, swobodnie podskakując.

Brzozowski (Teofil), herbu Korab' w Podlasiu, podkomorzy bielski, poseł na sejm lubelski, podpisał unię Litwy z Koroną 1569 r. Z rodu tego Brzozowscy, byli posłami na sejmy i urzędowali w Rzeczypospolitej bez przerwy prawie przez dwa wieki.

Brzozowski (Maxymilijan), herbu Gozdawa, w 1638 r. podstoli kijowski, z sejmu deputatem był do kommissyi względem rozgraniczenia województwa kijowskiego z czerniechowskiem. Do tejże czynności przeznaczył go sejm z roku 1641, na którym posłował z województwa kijowskiego. Już jako kasztelan kijowski, podpisał w r. 1648 elekcyję Jana Kazimierza. W czasie rozruchów na Ukrainie za Chmielnickiego, w 1649 r. jeździł do niego w poselstwie z Kisielem wojewodą kijowskim. Sejm z r. 1653 wyznaczył go jako kommissarza do rady z hetmanami względem uspokojenia Ukrainy. Był wówczas wojewodą brzesko-litewskim (brześcijańskim); niedługo potém umarł. *L. H.*

Brzozowski (Józef), Jezuita, rektor kollegijum mohilewskiego, wydał: 1) *Elekt koronny kanonizowany Stanisław Kostka z Aloizym Gonzagą*, Warszawa, 1729 in fol. 2) *Dystrakcyje podróżnych pobożne, uczone i ucieszne*

dla pobożnych i ciekawych peregrynantów przez X. Drews S. J., tłómaczone z łac., Częstochowa, 1744 str. 276; wydanie drugie tamże 1754, in 8-vo.

Brzozowski (Kazimierz), Jezuita, rektor kollegijum pińskiego a później prowincyjał litewski, drukiem ogłosił: *Kazanie na pogrzebie Anny z książąt Sanguszków Radziwiłłównej kanclerzynej w. ks. lit.*, 6 ark. in fol. (umieszczone w zbiorze kazań i mów z tego powodu zebranych razem i wydanych w Wilnie 1750 roku).

Brzuch, (*Abdomen*), niższa dolna połowa tułowia, obejmująca wnętrzności brzuszne, głównie z części miękkich złożona, ma tylko od tyłu podporę kostną w kręgach lędźwiowych, z boku i od dołu w kości biodrowej, a od przodu i zdołu na grzebieniu kości łonowej. Pokrycie brzucha zewnętrzne stanowi skóra i mięśnie brzuszne: z przodu są mięśnie *proste* i *piramidalne*; z boków mięśnie *skośne* brzucha *zewnętrzne, wewnętrzne* i mięśnie *poprzeczne*; z tyłu zaś *czworoboczne lędźwi*. Jama brzuszna wewnątrz oddzielona jest od jamy piersiowej *przeponą (diaphragma)*, czyli mięśnią płaską ku górze wypukłą, stanowiącą dolną ścianę jamy piersiowej a górne sklepienie jamy brzusznej. Tuż pod przeponą umieszczony jest na poprzek żołądek a za nim *trzustka (pancreas)* dostarczająca znakomitą ilość płynu potrzebnego do trawienia pokarmów; po prawej stronie żołądka mieści się wątroba, ze swym woreczkiem żółciowym a po lewej śledziona; od odźwiernika żołądkowego (*pylorus*), znajdującego się w dolnej prawej części żołądka, pod wątrobą, zaczynają się kiszki cienkie, naprzód dwunastnica (*duodenum*), za nią idą jelita czcze i biodrowe a naostatku kiszki grube. Kiszki powiązane są pomiędzy sobą krezkami (*mesenterium*) i pokryte siecią sadłową podwójną, nazwaną *otoką (omentum majus et omentum minus)*, nareszcie na samym dole w próżności już miednicy, pod kośćmi łonowemi, znajduje się pęcherz moczowy, a zanim w górze ku tyłowi nerki z moczotokami. Wszystkie tu wyliczone przyrządy znane są pod ogólném nazwaniem trzewiów brzusznych czyli organów trawienia, wraz z naczyniami krwistemi, nerwami, naczyniami mlecznemi, objęte są ogólnem pokryciem przez błonę *otrzewną (peritoneum)*, w której jakby w worku jakim trzewia umieszczone znajdują się. *Dr. J. K.* — **Brzuch**, (*Venter*), część spodu ciała, zawarta między piersią i otworem odchodowym; część ta nie zgadza się zupełnie z brzuchem ptaka anatomicznie uważanym i zajmuje większą część właściwej piersi, a to ze względu na ułatwienie opisów, gdyż bardzo często w ten sposób ptaki mają kolory rozłożone.

Brzuchański z *Brzuchani* pod Miechowem, wysłany ze Stefanem Czarnieckim, *pod Żółtemi wodami*, gdy o bezpieczne przejście dla Stefana Potockiego traktował, pojmany i do Tauryki w niewolę odesłany.

Brzuchojeż (*Tetrodon*). Rodzaj ryb należący do familii *Gymnodontes*, jakoby z wyszczerzonemi zębami. Nazwisko to otrzymały z powodu osobliwego ukształcenia szczęk, które nie są wcale pokryte ani mięsistą wargą, ani nawet skórą, lecz samą krawędź otworu gęby stanowią i mają na sobie bezpośrednio nałożoną warstwę emalii, pokrywającą u innych zwierząt tylko korony zębów. Przytém szczęka górna zwykle u innych ryb ruchomo do dalszych kości głowy przytwierdzona, w rodzajach do tej familii należących, i w drugiej systematycznie *sclerodermi* a u nas przez Kluka *kosterami* nazwanych, szczęka jest nieruchomie przyrosłą. Ten anatomiczny szczegół spowodował dla całej gruppy nazwisko *plectognathi* to jest: *stałoszczękie*. Prócz ukształcenia gęby, ryby te pod wielą jeszcze względami od wszystkich innych w budowie się różnią. Szparę oddechową mają pokrytą, na skrzelu nieruchomem. Szkielet ich niezupełnie

skostniały, stawi je na granicy ryb kościstych i chrząstkowatych. Niewykształcenie wewnętrznego szkieletu, a szczególniej brak żeber, jest niejako nagrodzone skostnieniem pokrycia ciała. Jedne z nich bowiem są zamknięte, jakby w puszkę skostniałą, jak np. ostracyjon z familii *Sclerodermi*; albo też są pokryte grubemi kościanemi tarczami podobnemi do jesiotrowych, lecz zwykle ostrym i długim kolcem uzbrojonemi, i to zjednało im we wszystkich prawie językach nazwisko jeżów morskich. Przytém tarcze pokrywające ich ciało, są podobnie jak szczęki, powleczone warstewką szklistej emalii. Agassiz wszystkie ryby z podobnej natury pokryciem nazwał *Ganoidei*. Oprócz rodzaju Brzuchojeża, Tetradon, do familii *Gymnodontes* należy kilka jeszcze rodzajów, mianowicie: *Diodon*, *Rybojeż* i *Orthagoriscus* (po francuzku: *poisson-lune*). Wszystkie są mieszkańcami gorącego pasa ziemi, po większej części są morskie, lecz niektóre i w rzeki wchodzą, jak np. Brzuchojeż o którym mowa, znany jest z Nilu. Mięsa prawie nie mają i nie są jadalne. Wiele znich posiada własność rozdymania ciała i w takim stanie jak pęcherze, na powierzchni wody z brzuchem do góry zwróconym pływają. *A. W.*

Brzuchomówca, tak nazywają tego, kto zdolny jest tak wymawiać wyrazy, że otaczający łudzą się co do kierunku i odległości głosu. Dawna to zapewne sztuka, znana już może w najodleglejszej starożytności, jakby się pokazywało z najdawniejszego greckiego przekładu Starego Testamentu, w którym hebrajskie *Othot Badim* przełożone jest przez *Semeia engastrimython*, to jest znaki brzuchomówcze. Prawdopodobnie używano tej sztuki i przy wyroczniach delfickich. Domyślają się przynajmniej, że był w Grecyi wróżbit, nazwiskiem Eurykles, który posiadał tę sztukę, wyrazy bowiem: *Eurykles*, *Engastrimython* i *Python* brano za równoznaczne. Nawet Hippokrates i Galen mogą tu być powołani na świadectwo. Gdy brzuchomówcy są bardzo wprawni, to mogą wydawać wiele zmiennych głosów, tak jak np. Charles wydawał 4 głosy tenorowe. Więcej jeszcze zadziwiał Comte, który nie bez szczególnego przestrachu mieszkańców reimskich, rozmawiał z umarłymi.— Fizyjologiczne warunki tej sztuki dotąd nie są dostatecznie zbadane. To pewna że brzuchomówca przed mówieniem wdycha jak najgłębiej, krtań jego mocno się zniża, ściana brzucha rozszerza, a wydech następuje więcej przy pomocy mięśni brzusznych, niż piersiowych, przy czém, zwolna tylko i małym prądem powietrza wprawiają się w drganie wiązadła głosowe. Zresztą przy mówieniu zwyczajném, tém wyraźniej dostrzegamy miejsce, z którego głos pochodzi, im bliżej znajduje się mówiący, im mniej przedmioty pośrednie odwracają bieg fal głosowych, tém więcej sąd nasz może się posiłkować tonem głosu, ruchami ust i tym podobnemi okolicznościami ubocznemi. Gdzie tego brakuje, tam podobnie jak przy pojmowaniu jakiego bądź brzmienia, tém łatwiej łudzić się możemy, im liczniejsze a w części fantastyczne przedstawienia, do zbałamucenia sądu przyczyniać się będą. Takich to sztuczek używają brzuchomówcy dla sprawienia nadmienionego właściwego skutku. Według niektórych fizyjologów głos nie tworzy się tu przy wydechu, ale przy wdechu, jak przy niektórych rodzajach głośnego ssania, gwizdania i t. d. Według innych, i to prawdopodobniej, jak się powiedziało wyżej, powstaje przez powolny wydech. Gdy po głębokiém wetchnieniu, wydadzą się wysokie tony przy zwężonej szparze głosowej, głównie przy pomocy bocznych ścian klatki piersiowej, gdy tymczasem przepona tak jest obniżona, jak to bywa przy wdechu, głos robi się podobnym do tego, jaki wydają brzuchomówcy, i łatwo łudzi względem odległości. Do wzmocnienia oddźwięku przyczynia się mocne wypełnienie powietrzem płuc i całych dróg oddechowych. *Dr. J. M.*

Brzuchopełzy (*Gasteropoda*). Gruppa mięczaków pełzających za pomocą tarczy mięsistej, umieszczonej pod brzuchem. Głowę mają zawsze widoczną na przodzie ciała umieszczoną, opatrzoną rożkami wysuwalnemi, służącemi za narzędzie dotykania a może i węchu, jedne mają ich po dwa, drugie po cztery; te ostatnie mają na parze przedniej osadzone w końcach drobne pojedyńcze oczy, w braku zaś przednich różków oczy są umieszczone przy podstawie tylnych. Narzędzia oddychania są rozmaite i służą za zasadę do podziałów. Największa liczba tych mięczaków opatrzona jest skorupą, z której zwierz dowolnie wysuwać lub wsuwać się może. Skorupy te są albo pojedyńcze nie symetryczne, to jest spiralnie zwinięte, albo pojedyńcze symetryczne, albo z kilku sztuk symetrycznie złożone. Niektóre są zupełnie nagie, a inne mają cząstkową skorupę ukrytą. Jedne z tych zwierząt są jednopłciowe, inne dwupłciowe; z tych ostatnich jedne same sobie wystarczają do zapłodnienia, gdy drugie potrzebują wzajemnego działania. Gruppa ta jest najliczniejsza z pomiędzy mięczaków i składa się z istot wodnych i lądowych. Mięczaki, znane u nas powszechnie pod nazwiskiem ślimaków skorupnych i nagich, można wskazać jako przykład tych zwierząt, a z obejrzenia dokładnego skorupy można mieć wyobrażenie o jej stopniowem przyrastaniu. *Wł. T.*

Brzuchopłetwe ryby (*Malacopterygii abdominales*). Ryby mające obie pary płetw nizko przy spodzie ciała tak ustawione, że para przednia, płetwami piersiowemi zwana, jest blisko głowy, tylna zaś, płetwy brzuchowe właściwe stanowiąca, daleko na tył ciała odsuniona. Termin ten odnosi się tylko do płetw parzystych, nieparzyste bowiem, to jest: płetwa grzbietowa, podogonowa i ogonowa, są ustawione jak i w innych rzędach ryb, rozmaicie w różnych rodzinach. To jednak jest godnem uwagi, że prawie wszystkie ryby brzuchopłetwe mają zarazem promienie w płetwach składane. Do rzędu tego należy większa część ryb wód słodkich, a mianowicie rodziny łososi, karpi, szczupaków i sumów. *Wł. T.*

Brzuchoskrzelec czyli *Bezoczek* (ob.).

Brzuchowiecki (Jan), hetman małorossyjski, początkowo był sługą hetmana Bohdana Chmielnickiego. W r. 1662, kiedy syn Chmielnickiego, Jerzy, przeniewierzył się Rossyi, znalazło się wielu ochotników do otrzymania w jego miejsce hetmaństwa. Między nimi był Brzuchowiecki, gorliwie wspierany przez Zaporożców, którzy ogłosiwszy go 1663 r. hetmanem, wysłali posłów do Moskwy z prośbą o potwierdzenie tego wyboru. Car Alexy Michajłowicz, dowiedziawszy się że inni żądali mieć za hetmana Somkę, wysłał okolniczego księcia Bagina z zawiadomieniem Kozaków, ażeby oni sami sobie jakiego chcą wybrali naczelnika, byleby tylko jednomyślnie. Zebrało się więc koło, lecz między Kozakami, przed doczytaniem jeszcze carskiego pisma, okropna powstała wrzawa; jedni wołali że chcą Brzuchowieckiego, drudzy zaś Somkę. Zaporożcy zerwali się do broni, o mało co nie zabili Somki, a otrzymawszy górę nad przeciwnikami, obwołali hetmanem Brzuchowieckiego, który zaraz przysiągł wierność carowi, i otrzymał z rąk księcia Bagina buńczuk i buławę (1664 r.). Zostawszy hetmanem, skazał na śmierć celniejszych, przeciwnych sobie pułkowników, między którymi i sam Somka został wówczas ścięty. Rok cały bił się ciągle z niechętnymi Kozakami i walczył z Polską; następnego zaś 1665 r. z wielkim orszakiem przybył do Moskwy, gdzie go car Alexy Michajłowicz, w nagrodę zasług mianował bojarem i dał mu żonę z znakomitego domu. Obsypany hojnemi darami, wyjechał 1666 r. z Moskwy. Naówczas było w Małorossyi dwóch hetmanów, jeden rossyjski Brzuchowiecki, drugi polski Doroszeńko. Z Brzucho-

wieckim przybyli z Moskwy wojewodowie rossyjscy, w celu rządzenia znaczniejszemi małorossyjskiemi miastami, i wybrawszy z pomiędzy siebie naczelników dla pomniejszych miast i wiosek, ustanowili pobór podatków. Wkrótce potém przybyli także z Moskwy pisarze, którzy stosowny do tego poboru zrobiwszy rozkład, zaczęli po całej Ukrainie wybierać daninę. To obudziło naprzód powszechne szemranie, dalej oburzyło naród i wywołało niechęć, podżeganą silnie przez Zaporożców. Doroszenko wciąż jawnie wyrzucał Brzuchowieckiemu na oczy ten postępek, który widząc coraz bardziej wybuchającą przeciw sobie nienawiść ludu, zebrał na radę starszyznę, na której kniaziowie jednozgodnie uchwalili odstąpić Rossyi. W skutek tego Brzuchowiecki wydał rozkazy, aby wypędzać zewsząd Rossyjan, zabijać ich nawet w razie oporu, a tymczasem starał się uzyskać pomoc u hana krymskiego i tureckiego sułtana. Lecz ponieważ małą tylko garstkę miał sobie przychylnych, cały zatém prawie naród przeszedł na stronę Doroszenki, który pojmawszy Brzuchowieckiego pod Oposzną, wydał w ręce Kozaków, a ci tak go okrutnie zbili, iż wkrótce wyzionął ducha. Według świadectwa kroniki małorossyjskiej, Kozacy nie cierpieli Brzuchowieckiego, za niedołężne rządy, niestałość charakteru, za morderstwo Somki i innych znakomitych dowódzców; nareszcie za zabójstwo wielu kobiet, z pomiędzy których żony Astroja pułkownika gałackiego, którą żywcem spalić kazał. Brzuchowiecki zginął w 1668 r.

Brzuśce (*Hypodactyli*), u ptaków nabrzmiałości podeszwowe, pod stawami palców ptaka.

Brzuska, herb polski. Jest krzyż przydłuższy, u spodu którego drzewo rozdarte do połowy, pomiędzy to rozdarcie poprzeczno drzewo położone, po końcach połamane i zchodzące się z końcami rozdartego krzyża; pole herbowe niewiadome.

Brzuśnia, rzeczka w powiecie opoczyńskim gubernii radomskiej, bierze początek niedaleko wsi Kamienna Wola w okolicy leśnej, przepływa przez grunta wsi Sołtysy, Kotwin, Mroczków ślepy, Rozwady, Kraszków, Szwarki, Brzezinki, miasta Gielniowa, wsi Bieliny, ciągle z małemi zwrotami w kierunku południowo-północnym, i poniżej miasta Drzewicy upłynąwszy przeszło mil 2¼ wpada do prawego brzegu rzeki Drzewiczki, przyjąwszy z prawej strony strumyk bez na nazwiska, kilka wiorst długi poniżej miasta Gielniowa do niej wpadający. *L. W.*

Brzusznia, rzeka bierze początek około wsi Kuźmy i Zajerzew w powiecie łowickim gubernii warszawskiej; następnie płynie po granicy powiatu łowickiego i rawskiego, mając z lewego brzegu wieś Gozd należącą do powiatu rawskiego. Odtąd wchodzi już zupełnie w powiat rawski, płynie w gruntach wsi Paleniec, Borówka; pod samém miastem Głównem płynie około cmentarza, zostawiając go na lewej stronie, przechodzi pod drogę bitą warszawsko-kaliską, następnie płynie tak, że miasto Główno zostaje na lewym brzegu, a dwór dóbr Główna zwany Zabrzusznia po prawym; wypłynąwszy za miasto skręca się na zachód i wpada z prawego brzegu do rzeki Mrogi, ubiegłszy milę 1. Koryto miejscami jest piaszczyste, dosyć kręte, ma szerokości pod Głównem do 30 stóp. Woda płynie dość szybko, szczególniej w zakrętach. Zakładów wodnych żadnych na niej nie ma. *L. W.*

Brzuszny (*Abdominalis*), do brzucha należący, np. nerw brzuszny, mięśnie brzuszne, trzewia brzuszne, choroby brzuszne i t. p. *Dr. J. K.*

Brzyć. Ziarno sypane w *półku ptaszniczem*, dla zwabienia ptastwa pod sieć.

Brzycz, ob. *Brycz.*

Brzykwiński (Paulin), ksiądz zakonu XX. Paulinów, drukiem ogłosił: *Bilanx theologica, conclusiones theologicae de jure et justitia*, Kraków, 1676 roku in fol. ark. 2.

Brzyski (Antoni Adam), wydał: *Penu eruditae Palladis*, Kraków, 1714 r. in fol., jest to panegiryk akademicki dla 8 kandydatów.

Brzyski (Ludwik), Jezuita, wydał: 1) *Błogosławieństwo zaczęte w życiu, utwierdzone w kościele, dopełnione po śmierci wiernego sługi Bożego Szymona z krwi Rochasów Hiszpana*, Lwów, 1768 r. in 12-mo ark. 4. 2) *Kazanie na uroczystość Wszystkich Świętych*, Lwów, 1779 in 8-vo.

Brzyski (Marcin), kanonik lubelski, pozostawił w druku: 1) *Odgłos nieszczęśliwej śmierci Ewy z Bończów Sienickich Wyżyckiej, kazaniem pogrzebowem wyrażony*, Lublin, 1763 in 4-to, ark. 8. 2) *Mądrość i męstwo Tekli ś. przy wprowadzeniu Jej świętych relikwij do kollegiaty Zamoyskiej*, Lublin, 1769 in 4-to ark. 5.

Buache (Filip), znakomity geograf francuzki, urodzony w Paryżu 1700 r.; pod kierunkiem Delisla poświęcił się geografii i rysowaniu mapp; w r. 1729 mianowany pierwszym geografem króla, a w 1730 r. członkiem akademii nauk. On pierwszy ugruntował system łączenia się gór pod powierzchnią wody. Zmarł 1773 r. Z dzieł jego znanemi są: *Considérations géographiques et physiques sur les nouvelles découvertes de la grande mer* (Paryż, 1753) i *Atlas physique*, składający się z dwudziestu kart in folio, (Paryż, 1754 r.). — **Buache** (Jan Mikołaj), synowiec poprzedzającego, urodził się 1740 r. w Neuville-au-Pont, w departamencie Marne, zkąd znany pod imieniem Buache de la Neuville; pod kierunkiem stryja taki pozyskał rozgłos, że w miejsce Danvilla powołany został na konserwatora planów i kart geograficznych marynarki i mianowany pierwszym geografem królewskim. Umarł 1825 r., jako członek akademii. Jego: *Géographie élémentaire ancienne et moderne*, (tomów 2; Paryż, 1769—72 r.), z przyczyny dokładności szczegółów jest bardzo cenioną.

Bubasta, miasto w Dolnym Egipcie, dziś w gruzach leżące, leżało nad zatoką Nilu, zwaną zatoką Bubastyjską, pod 30°40′ szerokości północnej i 29°11′ długości wschodniej.

Bubastis lub **Pubasti**, niewieście bóstwo u Egipcyjan, należące w mytologicznym ich systemie do bóstw drugiego rzędu, ukazuje się jako córa boga Pta (ob), jednoznaczne z grecką Artemis (ob.). Na napisach hieroglificznych zowie się kochającą Pta, panią Memfisu. Wedle niektórych, była boginią trzeciej rasy czy dynastyi, córką Ozyrysa i Izydy, wyobrażaną (jakkolwiek dziewica) pod postacią mamki, żywicielki swego brata Haroeri. Istota jej dosyć jest ciemną, a myt zakłócony gdzie niegdzie podaniami, któreby raczej do Ozyrysa, Horuas i Izydy odnieść należało. Jako opiekunka poczęcia i rozwiązania wzywaną była o pomoc przez ciężarne kobiety. Główną i nader okazałą świątynię miała w Bubastos, ludném mieście, położoném na brzegu wschodnim Bubastyjskiej odnogi Nilu, dokąd coroczne odbywały się pielgrzymki, ściągające wedle Herodota do 700,000 osób, przy których bawiono się wesoło i ugaszczano winem, wielką onego mnogość wypijając. Odbywające te pielgrzymki kobiety, ciągnęły do owego miasta przy odgłosie grzechotek i fletów, zwykle Nilem w ozdobnych barkach; mijając osady spotykane na drodze, szydziły z zamieszkałych w nich kobiet lub wabiły takowe krzykiem, podskokami, tańcem i obnażaniem się. Na ofiarę bogini zabijano wołu, nigdy zaś jałowicy, poświęconej Izydzie w postaci kobiety z rogami, i wyjąwszy zeń trzewia, tułów wonnemi wypełniano substancyjami i palono rzucając oliwę na ogień; pozostałemi zaś czą-

stkami ofiarnemi obdzielano pobożnych. Kot był symbolem tej bogini. Wyobrażano ją na pomnikach z głową kocią i poświęcano jej zwożone do Bubastos nabalsamowane padliny kocie. *O. K.*

Bubastydzi, dwudziesta druga dynastyja egipska, podług Manetona, zwana od miasta Bubasta, ojczyzny swego założyciela Sezonchisa III, którego nazwisko odczytał Champollion pomiędzy napisami Karnaku. Ma to być Sezak Pisma Świętego, do którego schronił się zbuntowany Jeroboam, który po śmierci Salomona zrabował świątynię jerozolimską. Panowanie jego przypadło około r. 976 przed Chr. Syn jego Ozoroth panował lat 25, potém było trzech innych monarchów z tejże rodziny, ostatnim był Tacellotis, panujący lat 13 około 915 r. przed Chrystusem.

Bube (Adolf), poeta niemiecki, urodzony 1802 r. w Gotha, od roku 1817 do 1821 uczęszczał do gimnazyjum w tém mieście, w roku 1821 na wydział filologiczny do uniwersytetu w Jena. Kolegując z Stieglitzem i Heeringem, rozwinął swój talent poetyczny, i za pośrednictwem Knebla wszedł w stosunki z Goethem, Einsiedlem i Böttigerem. Po ukończeniu studyjów, w 1828 r. założył pensyję wyższą żeńską w Koburgu, co jednakże nie poszło mu po myśli. Z kolei był następnie lektorem u owdowiałej księżnej koburgskiej Augusty i guwernerem dzieci księżnej Zofii Koburg-Gotha, małżonki hrabiego Mensdorffa, naówczas wicegubernatora Moguncyi. Później u niej pełnił obowiązki sekretarza. Opuściwszy to miejsce, otrzymał w 1842 r. posadę dyrektora książęcego gabinetu sztuk pięknych. Poezyje jego liryczne odznaczają się ognistym i powabnym kolorytem i głębokiém przywiązaniem do kraju rodzinnego, jak naprzykład *Lebensblüten* (Kob. 1826 r.); *Obolen* (Kob. 1827 r.); *Poezyje* (1836 i 1840 r.) i *Naturbilder* (1848 r.). Najlepszemi są jego romanse i ballady, których przedmiotem są podania miejscowe, jak: *Thüringische Volkssagen* (Gotha 1837 r.); *Deutsche Sagen* (czwarta edycyja; Jena 1842); *Thüringer Sagenschatz* (1851); *Balladen und Romanzen* (1850). Oprócz tego pisał jeszcze Bube liczne artykuły do różnych czasopismów, jako też wydał dzieło: *Das herzogliche Kunstkabinet zu Gotha* (Gotha 1846 r.).

Buberta. Jest to przyrząd do łuszczenia nasion z szyszek drzew iglastych; składa się z dwóch skrzyń, długości i szerokości zastosowanych do potrzeby, głębokości cali 3—4; wierzchnia z dnem drucianem lub z przęseł, dolna z dnem płóciennem, nogi przodkowe niższe, tylne wyższe tak, aby promienie słońca prostopadle padały na szyszki umieszczone w wierzchniej skrzyni. Stawia się ona pod ścianą południową budowli i pod daszkiem dla ochrony od słoty, która nie korzystnie wpływa na otwieranie się szyszek. (Ob. *Suszarnie słoneczne*). *Ed. P.*

Bubilos, Bubbulis, Bublos, bożyszcze pogańskiej Litwy, jako opiekujące się bartnikami, piwowarami, wielbione szczególniej wpośród biesiad zagrzanej trunkiem gromady, zwano inaczej *Ragutis*. Łasicki pisze, że Rusini, składali mu cześć i bili czołem pod nazwiskiem, *Zosima*. Kronikarze rozróżniają Raguta od Bubilosa, pierwszemu nad kwaśnemi, drugiemu nad słodkiemi trunkami przyznając szczególną opiekę. Kwaśne, znaczyły zakisy rozczeków, przysposobionych do piwa przez fermentacyję, słodkie oznaczały miód pitny. Stosownie przeto do rodzaju napoju kwaśnego lub słodkiego, wzywano Bubilosa lub Ragutisa opieki. Łotwacy go groźnem i strasznem bożyszczem wyobrażali sobie: dotychczas bowiem, straszą nim dzieci swoje mówiąc: „Bubbulus idzie, to cię weźmie lub porwie,” zwali go inaczej: *Trimpus* (ob.). U Litwinów odbierał on cześć stałą; święto zaś jego przypadało w miesiącu Lutym. Posąg tego bożyszcza, opisuje

T. Narbutt, z rękopismu księdza Łodziaty, z końca XVII wieku, który go oglądał, w sieni ratusza mereckiego. Postać młodziana, włosy krótkie, dwa rożki, twarz okrągła, wydatna jakby nabrzękła, wargi małe do śmiechu ułożone, brzuch wydęty, czara miedziana w ręku. (Ob. *Baublis*).

Bubna und Littitz (Ferdynand hr.), feldmarszałek porucznik austryjacki, urodzony 1768 r. ze starożytnej rodziny czeskiej, na dwa rozdzielonej szczepy; starszy *Littitz* hrabiowski i młodszy *Bubna Waslich* baronowski. Bubna wszedł do służby 1784 r.; w latach 1789—90 odbył kampaniję turecką, w 1792 — 97 francuzką, podczas której zwrócił na siebie uwagę arcyksięcia Karola, który go powołał do swego boku w stopniu adjutanta. W czasie bitwy pod Austerlitz był generałem i wysłanym został do głównej kwatery cesarza Napoleona, w celu prowadzenia układów. Później wysyłano go także w 1812 do Paryża i 1813 r. do cesarza Napoleona do Drezna. Po ukończeniu kampanii Napoleońskiej, cesarz austryjacki podarował mu dobra w Czechach, a w r. 1818 powołał na głównodowodzącego wojskami austryjackiemi w Lombardyi. W r. 1821, w czasie zaburzeń piemontskich, wszedł do Sardynii dla przywrócenia porządku, za co król sardyński zmuszonym został obdarzyć go majątkiem i zapłacić wszelkie koszta wyprawy. Umarł w Medyjolanie 1825 r.

Bubnow, miasteczko gubernii półtawskiej, w blizkości lewego brzegu Dniepru, o cztery mile odległe od miasta powiatowego Zołotonoszy. W r. 1638 przeznaczoném było na utrzymanie założonego w owym czasie kollegijum jezuickiego w Perejasławiu.

Bubo, Dymienica, nabrzmiewanie i ropienie gruczołów pachwinowych lub podpachowych. Wszystko co tylko zrządza zadraźnienia naczyń limfatycznych i gruczołów, sprowadzić może dymienice, dla tego to zaziębienie, obrażenia wewnętrzne, wielkie fatygi, skrofuły i chłonienie jadów najpospolitszemi bywają ich przyczynami, z tej ostatniej okoliczności dymienice syfilityczne są najzwyczajniejsze. Dymienice przy morowej zarazie (*pestis*), są oznaką charakterystyczną choroby (*bubo pestilentialis*). *Dr. J. K.*

Bubone, bóstwo u Łatynów mające pieczę nad bydłem. S. Augustyn w swém *Mieście Bożem*, szydząc z różnych bóstw pogańskich, mówi że chrześcijanie miewali zboża bez przyczynku bogini Segetii, woły bez Bubony, miód bez Mellony, a owoce bez Pomony.

Buccari, małe miasteczko portowe z zamkiem warownym w prowincyi Fiume, królestwie Kroacyi, o 1 ½ mili od miasta Fiume, przy zatoce Buccaricza, stanowiącej część zatoki Guarnero czyli Istryjskiej. Miasto leży na stoku góry i posiada mały lecz dobry port, mogący pomieścić do 50 okrętów większych. Liczba mieszkańców dochodzi 2,000, którzy zajmują się wyrabianiem płótna, rybołówstwem, budowaniem statków i żeglugą, oraz dosyć ożywionym handlem wywozowym i pobrzeżnym rybami, winem, drzewem, węglem i innemi produktami węgierskiemi. Buccari jest drugiém miastem handlowém tego pobrzeża i ma własnych około 40 okrętów; wprowadzają do niego: oliwę, sól, kukurydzę, towary kolonijalne i jedwabne.— W bliskości leży zamek Buccaricza, z portem w zatoce tegoż imienia, niegdyś należący do hrabiów Zriny, od których po spisku w r. 1671 przeszedł na rzecz korony. Nieco na południe, przy wejściu do tejże zatoki, znajduje się pięknie zbudowane i dwiema cytadelami strzeżone miasto portowe. Porto-Ré czyli Kraljewicza (to jest: port królewski) z 1,000 mieszkańców, którzy także zajmują się budową statków, połowem ryb i handlem morskim.

Buccella (Mikołaj), lekarz króla Stefana Batorego i Zygmunta III, pamiętny z zatargów, które z powodu choroby i śmierci pierwszego, wszczęły się między

jego lekarzami. Był rodem z Padwy, gdzie według własnego wyznania trudnił się chirurgiją i aptekarstwem, a według jednego pisma późniéj przeciwnika swego Simonijusza, miał być nawet biegłym anatomem. Szczegóły głoszone przez tego ostatniego, gdy już po śmierci króla Stefana żywe pomiędzy nim a Buccellim wszczęły się zatargi, całkiem są temu przeciwne. Według nich Buccella był w Padwie prywatnym prosektorem, lecz odmieniwszy wyznanie, aby nie był uwięzionym, po zmianie sukien i nalepieniu twarzy plastrami, uciekł, o żebranym chlebie przywlókł się do Wiednia, ztamtąd do Siedmiogrodu, za wezwaniem swego równowiercy Blandraty, zkąd dopiero po różnych zabiegach i prośbach dostał się wreszcie na dwór króla Stefana. Przeciwnie powiada Buccella, że mając z majątku ojcowskiego dostateczne utrzymanie, po dwukrotném wezwaniu od księcia siedmiogrodzkiego opuścił Padwę, z powodu religii, że był uwięziony w Wenecyi, i uwolniony dopiero za wstawieniem się posła książęcego; że jako lekarz Stefana Batorego towarzyszył mu w czterech wyprawach wojennych, niosąc szczęśliwą pomoc niezliczonym chorym. Że pewnych zasług względem króla i kraju odmówić mu nie można, dowodem tego są dwa przywileje: jeden od króla Stefana na majętność, z dnia 20 Lutego 1586 roku, drugi na szlachectwo od Zygmunta III, z dnia 12 Kwietnia 1589, w którym wyrażono, że nietylko około samego króla Stefana jak był powinien, ale też i koło dworu całego i wszystkich, od których był proszony, tak rannych, jak inaczej chorujących, niskiego lub wysokiego stanu, staranie swe czynił. Właśnie kiedy Buccella bawił w nadanej sobie włości, przypadła ostatnia choroba Stefana, leczeniem przeto w dwóch pierwszych dniach zajmował się drugi lekarz Simonijusz. Nieszczęśliwy wypadek choroby, wywołał przeciw niemu ze strony Buccelli rozliczne zarzuty, które znowu wyzwały Simonijusza do odwetu, a tak powstała między nimi głośna owa kłótnia. Po śmierci króla Stefana Simonijusz wezwanym został do arcyksięcia Maxymilijana, Buccella zaś był lekarzem na dworze Zygmunta III, niewiadomo jednak do którego roku. Pisma jakie po sobie zostawił pod utajoném lub zmyśloném nazwiskiem, odnoszą się do zatargów z Simonijuszem, są zaś następujące: 1) *Epistola generosi D. Georgii Chiacor Secretarii ungari de morbo et obitu Seren. Magni Stephani regis Poloniae, ad magnif. Wolfgangum Koveccioviuum etc. cum ejusdem examine, quae ex ungarico in latinum sermonem nuperquam felicissime sunt conversa*, Claudiopoli. 2) *Stephani I Pol. regis sanitas, vita medica, aegritudo, mors.* Kraków 1588. 3) *Confutatio responsi Sim. Simonii Lucensis, ad epistolam Georgii Chiacor de morte Stephani regis, nec non ad ejusdem epistolae examen sub Amadaei Curtii Ticinensis ficto nomine editi*, Kraków 1588.— Wiele szczegółów dotyczących Buccelli znaleść można w piśmie: *Wizerunki i roztrząsania naukowe*, Wilno r. 1836, t. V, 138 t. IX, 114. *Dr. J. M.*

Buccina (od *bucca* usta, i *cano* śpiewam), u starożytnych gatunek trąby wojennej. Festus wystawia ją jako róg zakrzywiony, Vegecius jako narzędzie zwijające się w okrąg (w czém jego różnica od trąby), Varron wywodzi od *cornu* (róg), mówiąc, że uderzenie w rogi bawole dawało niegdyś hasło bitwy. *Buccines* czyli konchy morskie, które malarze i poeci kładą w usta Trytonów, są to muszle wkształcie bucciny utoczone.

Bucefał, rumak Alexandra Wielkiego, dzielił sławę swego monarchy. Utrzymywano, że miano to, oznaczające głowę byka, nadane mu zostało dla tego, że istotnie głowa jego miała ten kształt, jako płodu bawołu i klaczy; co wszakże nie przystawałoby do tyle wychwalonej jego piękności. Prawdziwszém zdaje się mniemanie, że nazwa poszła od znaczku głowy byczej wypalonego na skórze.

Jakkolwiekbądź, Tessalczyk Filonikus, słynny z chowu koni na równinach Farsalii, przywiódł go do Filipa, ofiarując sprzedać za 13 talentów (około 110,000 złp.). Było to drogo; przytém panowie macedońscy, pragnący go ujeździć, osądzili, że jest nieuhamowanym. Już więc miał być zwrócony właścicielowi, gdy młody 15-letni Alexander naparł się dosiąść go i dosiadł, mimo zakazu i groźb ojca. Młody książe spostrzegłszy, że koń zwracając grzbiet ku słońcu płoszył się własnym cieniem, zwrócił go w przeciwną stronę i zwolna głaszcząc i przygotowując, nagle jednym susem wskoczył mu na grzbiet, i rączo kierując, zaraz jak wyćwiczony sprawił się na nim jeździec. Wedle pisarzy starożytnych, Bucefał bez siodła i uzdy pozwalał się dosiadać tylko koniuszemu, mającemu o nim staranie; lecz nakryty zbroją samemu tylko Alexandrowi służył, zginając kolana. Niejednokrotnie król macedoński ocalenie swe był winien chyżości i mocy swego konia, a koń ten był świadkiem wszystkich walnych bitew aż po za Indus. W bitwie z Porusem nad brzegami Hydaspu, Alexander otoczony jazdą indyjską, o mało życia nie postradał, gdy Bucefał, acz śmiertelnie raniony, uniósł go ku szeregom macedońskim i tam dopiero padł bez ducha. Król wspaniały mu wyprawił pogrzeb i na grobie miasto Bucefalos założył; ma to być dzisiejsze Lahore. Sławny ten koń żył lat 16. Tradycyja mówi, że był ludożercą, może dla tego, że za zbliżeniem się doń kąsał tych, których nie lubił. *O. K.*

Bucentaur czyli **Buccentoro**, tak nazywała się pyszna galera, na której doża Wenecyi od roku 1311 corocznie, w dzień Wniebowstąpienia, z wielką ceremoniją na morze Adryjatyckie wypływał, i jako symbol władztwa rzeczypospolitej nad tém morzem, wrzuceniem w nie pierścienia spełniał z niém jakoby obrzęd zaślubin. Ostatni Buccentoro zbudowano w 1728 r., i jeszcze dziś pokazują w Wenecyi szczątki tej złoconej galery.

Bucer (Jan), znakomity teolog protestancki, rozkrzewiciel reformacyi w mieście Strasburgu, urodził się w Alzacyi w Schlettstat r. 1491. Mając lat piętnaście wstąpił do zakonu dominikańskiego, a następnie wysłany do Heidelberga, oddał się z prawdziwym zapałem nauce języków i teologii. Poznawszy się z ówczesnymi humanistami, a mianowicie ze sławnym Ulrychem Huttenem, nie bez zajęcia słuchał wieści o wystąpieniu Lutra w Wüttenberdze. Nakonice, kiedy roku 1518 dnia 26 Kwietnia, ten ostatni przybył do Heidelberga i odbył dysputę w kościele augustyjańskim, Bucer stał się gorącym jego zwolennikiem. Prześladowany przez Dominikanów, wystąpił z zakonu i został księdzem świeckim. Roku 1521 powołany na kapelana pfalcgrafa Fryderyka, za radą Huttena opuścił to miejsce roku 1522 i przyjął probostwo w Landstuhl, gdzie wszedł w związki małżeńskie z byłą zakonnicą Elżbietą Pallas. Skutkiem wybuchłej wojny, zmuszony opuścić probostwo, a następnie i późniejsze miejsce pobytu swego Weissenburg, walcząc z nędzą i niedostatkiem, przybył do Strasburga. Każąc w katedrze strasburgskiej, a mianowicie objaśniając Bibliję i wykładając ją ludowi, lubo ściągnął na siebie gniew biskupa, wpłynął tak silnie na mieszczan i radę miejską, iż powołany został 1524 na proboszcza przy kościele św. Aurelii. Od tej chwili Bucer występuje jako otwarty zwolennik reformacyi. Kiedy między protestantami wybuchły niesnaski z powodu nauki o Kommunii i teolodzy rozdzielili się na dwa obozy, już to hołdując wyobrażeniom reformatorów szwajcarskich, którzy nie przyjmowali w Kommunii żadnej obecności ciała i krwi Chrystusa, już trzymając się wbrew przeciwnego temu zdaniu Lutra; Bucer starał się pośredniczyć, nakłaniając teologów szwajcarskich do zgody i ustępstw. W części usiłowania jego uwieńczył pomyślny skutek i teolodzy bazylejscy przyjęli zdanie Bucera, który w wyznaniu wiary,

zwaném *Tetrapolitana* (wyznanie to podpisały miasta Strasburg, Kostnica, Lindau i Meiningen), w 18 artykule *de Eucharistia* powiada: „Chrystus w Kommunii udziela nam prawdziwie prawdziwe ciało i krew swoją do pożywienia i picia, jako pokarm i napój dla duszy, aby dusza nasza nakarmiona była do życia wiecznego, i abyśmy w Chrystusie, a on w nas powstał i żył.” Bucer, biorąc udział w różnych dysputach teologicznych, jak: marburskiej i kasselskiej, występował wszędzie jako rozjemca, trzymający w nauce o Kommunii środek między twierdzeniami Zwinglego i Lutra. Lecz ponieważ średnia droga jest trudną, ponieważ pośrednicy zwykle źle wychodzą, przeto i Bucer doznał w życiu swojém wiele przykrości z tego powodu. Mimo to jednak zawsze usiłował jednać strony zwaśnione i dla tego starali się do niego zbliżyć i katolicy, a cesarz Karol V chciał go użyć za narzędzie do wprowadzenia *Augsburgskiego interim* (ob.), w Strasburgu, ale nadaremno. Pozbawiony probostwa, wezwany przez Kranmera arcybiskupa kanterburskiego, udał się do Londynu wraz z kolegą swoim Fugiusem i Matysem Negelin. Roku 1549 łaskawie przyjęty przez króla Edwarda VI i powołany na professora teologii przy uniwersytecie w Kembrycz, przyczynił się nie pomału do rozwoju reformacyi w Anglii. Ciągłe trudy, ogromna praca i niesprzyjający zdrowiu jego klimat, nabawiły go ciężkiej i obłożnej choroby, z której nie powstał już więcej. Umarł w Londynie roku 1551 dnia 28 Lutego. Królowa angielska Maryja rozkazała kości Bucera spalić roku 1554. Następczyni jej Elżbieta oddała znowu cześć tym popiołom roku 1560. Bucer pisał wiele, lecz pisma jego rozrzucone są w pojedynczych broszurach, a dotąd wyszedł tylko jeden tom zbiorowych dzieł jego w Bazylei roku 1577 w języku łacińskim. (*Lehrbuch der Kirchen-Geschichte* v. *J. H. Kurtz*, Mittawa 1833). *L. O.*

Buch (Leopold von), jeden z najznakomitszych geologów nowszych czasów, urodził się w Prusiech 26 Kwietnia 1774 roku, ukształcenie odebrał współcześnie z Alexandrem Humboldt'em w akademii górniczej w Frejbergu. Już w r. 1797 ukazało się pierwsze jego pismo: *Versuch einer mineralogischen Beschreibung von Landeck*, będące wzorem jędrnego, prostego i jasnego wykładu. Przebiegłszy Niemcy północne w rozmaitych kierunkach, celem poznania ich pod względem geognostycznym, udał się ku Alpom. W Salzburgu znalazł się z Humboldt'em, a jak korzystnie te stosunki wpływały na prace Buch'a dowodzi opisanie Salcburga, które po dziś dzień pozostaje nieprzewyższonym wzorem opisu wielkich mass gór. Z wiosną 1798 r. Buch przedsięwziął poznanie środkowego łańcucha gór alpejskich w Tyrolu, a w r. 1799 przybył do Neapolu, gdzie przedmiotem badań jego miał być Wezuwijusz. Bliższe zastanowienie się nad tym wulkanem obudziło w naszym badaczu powątpiewanie o słuszności teoryi neptunicznej Werner'a. W roku 1805 był naocznym świadkiem z Humboldt'em i Gay-Lussac'iem wybuchu Wezuwijusza, i po tym dopiero wypadku osądził za rzecz konieczną, sprostować wyobrażenia wówczas powszechnie przyjęte o wulkanach. Wprawdzie Buch już w r. 1802 czynił poszukiwania nad wulkami wygasłemi w Owernii i zrobił odkrycie, że one z pośród granitu biorą swój początek; lecz nie ośmielił się jeszcze zadać ciosu teoryi Werner'a. Owocem tych wszytkich badań jest dzieło: *Geognostische Beobachtungen auf Reisen durch Deutschland und Italien*, Berlin 1802—9, 2 tomy. Dwa lata od 1806 do 1808 przepędził Buch w Skandynawii, a powrót ztamtąd uskutecznił przez Laponiję; w podróży tej oprócz innych spostrzeżeń Buch nabył przekonania, że ląd całej Szwecyi powoli lecz ciągle się podnosi (*Reise durch Norwegen und Lappland*, Berlin 1810, 2 tomy). Po-

znawszy pod względem geognostycznym Anglije, Buch razem z norwegskim botanikiem Smith'em przedsięwziął podróż do wysp Kanaryjskich, w r. 1815 przybył do miasta Madery: owocem tej podróży jest: *Physikalische Beschreibung der Kanarischen Inseln*, 1825, dzieło bardzo rzadkie w handlu księgarskim. Zajął się następnie poznaniem wysp hebrydzkich, a potém zwrócił swoją uwagę na porfiry w górach alpejskich; zwiedził powtórnie w r. 1840 Norwegiję i oddał się paleontologii, której wyświadczył znakomite usługi. W roku 1840 po Blumenbachu zajął miejsce jako członek honorowy w paryzkiej akademii nauk i był stałym uczestnikiem w zgromadzeniach niemieckich badaczy natury. Przez długi czas zamieszkując w Berlinie, corocznie na wiosnę robił wycieczki piechotą, w różne strony, w celach naukowych. Zakończył życie czynne po krótkich cierpieniach w Marcu 1853 roku. Oprócz dzieł wyżej wymienionych ogłosił: *Ueber den Jura in Deutschland*, Berlin 1839; *Beiträge zur Bestimmung der Gebirgsformationen in Russland*, Berlin 1840; *Die Băreninsel nach B. M. Keilhau geognostisch beschrieben*, Berlin 1847; *Betrachtungen über die Verbreitung und Grenzen der Kreidebildungen*, Bonn 1849. Prace paleontologiczne zawarł w następujących dziełach: *Ueber Ammoniten*, Berlin 1832; *Ueber Terebrateln*, 1834; *Ueber Delthyris, oder Spirifer und Ortis*, 1838; *Ueber Productus oder Leptaena*, 1842; *Ueber Cystideen*, 1845; *Ueber Ceratiten*, 1849. Nakoniec Buch jest autorem wybornej geognostycznej karty Niemiec i ościennych krajów, na 42 arkuszach, której drugie wydanie wyszło w Berlinie 1832 roku.

Buchaler, była to materyja bławatna wyrobu tureckiego w Polsce dawniej używana.

Buchalteryja, a właściwie **Buchhalteryja** (z niemieckiego: *Buch* księga, *halten* trzymać), nauka utrzymywania ksiąg i dokładnego w nich zapisywania wszelkich czynności handlowych, które kupiec dopełnia, aby w każdym czasie, tak sobie samemu, jak i innym, z postępu tych czynności mógł zdać rachunek i ich stan wykazać. Przepisy kodexu handlowego oznaczające książki, jakie kupiec utrzymywać winien, równie jaką ważność do nich przywiązują, są następujące: Art. 8. *Każdy handlujący powinien utrzymywać dziennik, wykazujący dzień po dniu, jego należność i długi, działania handlowe, negocyjacyje, przyjęcia lub indossy wexlów i w ogólności to wszystko, co pod jakimkolwiek bądź tytułem odbiera lub wypłaca, wyszczególniający oraz co miesiąc, ogół kosztów wyłożonych na utrzymanie domu; wszystko to bez odwoływania się do innych ksiąg w handlu używanych, które wszakże nie są tak niezbędne jak dziennik. Powinien odbierane listy handlowe w porządnym zbiorze zachowywać, a posyłane od siebie w osobnej księdze kopijować.*" Nadto Art. 9, przepisuje aby kupiec utrzymywał księgę inwentarzy i w tej corocznie stan swego majątku ruchomego i nieruchomego z dokładnością zapisywał. Trzy więc są księgi przez prawo nakazane, to jest: dziennik, księga kopii listów i Księga inwentarzy. Ze wszystkich jednak najważniejszą jest Dziennik, bo księga kopii listów, bardzo rzadko potrzebuje być w sądzie pokazywana, dla tego, że interessant ma w ręku oryginał, a inwentarz można zrobić bez księgi inwentarzy, za pomocą samego dziennika. Jakkolwiek prawo handlowe nakazuje utrzymywać kupcowi trzy księgi, jednakowoż nie naznaczono na takich, którzy tego nie dopełniają, żadnej kary, i dla tego znajdują się kupcy, którzy prowadząc handel drobiazgowy, obchodzą się bez buchalteryi. W tym przypadku znajdujący się kupiec powinienby kupować wszystko za gotówkę, pieniędzy od nikogo nie pożyczać, nikomu nic nie dać na kredyt, aby uniknąć potrzeby

składania i pokazywania ksiąg w sądzie. Jednakowoż taki przypadek pomiędzy kupcami, jest bardzo rzadki, a konieczna zachodzi potrzeba, aby ten, który zaciąga długi i pożycza, utrzymywał swoje księgi dokładnie. Chociaż albowiem prawo nie nakazuje utrzymywania ksiąg handlowych, nie ustanawiając żadnej kary na zaniedbujących tego, jednak aby się bez nich obejść, należy tak prowadzić interessa, aby nie było żadnego processu, tyczącego się towarów przedanych, albo kupionych, lub niezapłaconych należności, lecz w przeciwnym razie obejść się bez nich nie można. Przypuśćmy albowiem, że kupiec nieutrzymując ksiąg, pozywa do sądu kupca utrzymującego takowe, aby mu zapłacił za towary, które mu sprzedał i dostarczył; jeżeli dłużnik, działając w złej wierze, oświadczy, że nie odebrał żadnych towarów, albo że je zapłacił, i że na dowód tego co mówi, powołuje się na księgi żądającego, natenczas, jeżeli żądający należytości nie utrzymując ksiąg nie może ich pokazać, jest narażony na przegranie sprawy, bo nie ma dowodów usprawiedliwiających żądanie. Nadto, sąd nie ma dobrego uważania na handlujących, a nieutrzymujących w porządku swoich interessów. Może się także zdarzyć i taki przypadek: kupiec złej wiary, wiedząc, że inny kupiec nie utrzymuje ksiąg, robi go dłużnikiem w swoich książkach i zapisuje, że mu sprzedał i dostarczył towary w pewnym czasie, a potém pozywa go do sądu o zapłatę i powołuje się na księgi swego dłużnika; w tym przypadku, jeżeli napadnięty nie będzie przymuszony zapłacić, nie będąc w stanie ksiąg pokazać, będzie to dla niego wielkie szczęście. Kupiec któryby utrzymywał jednę tylko księgę, to jest dziennik, uczyniłby zadość prawu, a na przypadek upadłości, byłby uwolniony od wszelkich podejrzeń, że działał podstępnie; lecz jego majątek, a nawet i osoba, niebyłaby jeszcze bezpieczną, albowiem za pomocą tej jednej księgi nie mógłby wykazać położenia swoich interessów w żądanej chwili, a zatém mógłby się znaleść, nie wiedząc o tém, w jednym z przypadków, przez artykuł 586 kodexu handlowego przewidzianych, który brzmi: *Pociąganym będzie jako zwyczajny bankrut i za takiego będzie mógł być osądzonym, handlujący podupadły, którśby się znajdował w jednym lub kilku z wypadków następujących, a w szczególności:* 1) *Jeżeli jego wydatki domowe, które co miesiąc w swym dzienniku zapisywać jest obowiązany, uważane będą za zbytkowe.* 2) *Jeżeli się okaże, iż stracił znaczne summy w grze lub działaniach prosto na traf przedsiębranych.* 3) *Jeżeli z ostatniego jego inwentarza wynika, iż chociaż jego stan czynny był mniejszym o 50 procent od stanu biernego, on przecież zaciągnął znaczne pożyczki i jeżeli wyprzedawał towary ze stratą albo niżej ceny obiegowej.* 4) *Jeżeli podpisał listy kredytowe lub obiegowe na summę trzy razy większą od swego stanu czynnego, podług ostatniego inwentarza.* Potrzeba więc jeszcze drugiej księgi, zwanej *księgą wielką.* Kupiec umieszcza w niej notaty, które wyciąga z dziennika, dzieli je na oddziały tak, aby je mógł z łatwością wynaleść. Ta księga jeżeli jest dobrze utrzymywana, daje mu poznać jak najdokładniej, ile ma i jakich towarów w swoich magazynach, albo u swoich korrespondentów, ile ma gotówki w kassie, to co mu są dłużni i to co sam winien, wexle jakie posiada lub jakie wypuścił ze swoim podpisem w obieg, i swoje zarobki lub straty. Do tej więc księgi, powinien zaglądać za każdą razą, kiedy chce rozpocząć jaką ważną spekulacyję. Jeżeli dziennik jest utrzymywany tak jak prawo wymaga, natenczas wszystkie interessa, tyczące się jego handlu są pomięszane, bo się zapisują w takim porządku codziennie, jak się odbywały. Jedyny więc sposób, jakiego by mógł użyć do dojścia z dziennika jaki jest stan jego interessów, byłby następujący: należałoby przygotować do-

stateczną liczbę arkuszy czystego papieru, każdy z tych arkuszy rozdzielić na dwie połowy. Na jednym arkuszu musiałby z dziennika wypisywać, na jednej połowie wszystkie artykuły tyczące się towarów kupionych, a na drugiej połowie tyczące się towarów sprzedanych; na drugim arkuszu wypisywałby, na pierwszej połowie wszystkie summy pieniężne odbierane, a na drugiej połowie wszystkie summy pieniężne wydawane, na trzecim arkuszu wypisałby na jednej połowie wszystkie wexle odbierane, wszystkie wexle, które mu wpływają do portfelu, a na drugiej połowie tegoż samego arkusza, wexle, które z portfelu wydaje; następnie, musiałby dla każdej z osób, z którą prowadzi interessa na kredyt, przygotować osobny arkusz i na jednej połowie tego arkusza wypisywać wszystkie summy, które ta osoba mu jest winna, a na drugiej, które od niego odbiera. Tym sposobem wypisawszy notaty wszystkich artykułów dziennika, przekonałby się, że będziemy mieli tyle arkuszy z notatkami wypisanemi z dziennika, na ile oddzielnych rodzajów da się handel jego podzielić, jako też z ilu osobami kupiec prowadzi interessa na kredyt. Gdybyśmy więc te wszystkie arkusze uporządkowali, ponumerowali i kazali introligatorowi utworzyć z nich jedną księgę, ta księga będzie Księgą wielką. Daleko więc jest dogodniej, aby utrzymujący regestra od razu zapisawszy artykuł w dzienniku, umieścił go w właściwych miejscach w księdze wielkiej, aniżeli ażeby miał wtenczas dopiero księgę wielką formować, kiedy pokaże się potrzeba do niej zaglądać. Księga więc ta, jest konieczną w buchalteryi. — *Dziennik*. Ta księga powinna być numerowana, parafowana przez sędziego trybunału handlowego, albo przez burmistrza lub jego pomocnika. Parafowanie księgi polega na tém, ażeby na każdej karcie urzędnik na to przeznaczony, położył swoją cyfrę, lub jednę literę swojego nazwiska, dla tego, aby żadna karta z dziennika nie mogła być później wydarta i przez inną zastąpiona; na ostatek ta księga powinna być widymowana, to jest na końcu księgi powinno być wyrażone z ilu kart się składa, na jaki cel ma być użyta, a w końcu opatrzona podpisem urzędnika i pieczęcią. Jest zwyczajem całą księgę polinijować w ten sposób, aby na każdej stronie była jednakowa liczba linij w równych od siebie odległościach, co w potrzebie może służyć za dowód, że później nic nie dopisano. Zostawiają po lewej stronie strony margines, około sześciu linij szeroki, oddzielony kreską; który przeznaczony jest do zapisywania, na której karcie dla tego artykułu w księdze wielkiej są otwarte rachunki. Na prawej stronie z każdej strony dziennika, zostawiają margines około ośmnastu linij, podzielony kreską na dwie kolumny, w których zapisują się summy w rublach i w kopiejkach.—*Księga wielka*. Prawo nie obowiązuje do utrzymywania księgi wielkiej, a tém samém do jej parafowania; lecz należy ją numerować, dając ten sam numer na dwóch stronach, które są widziane otworzywszy w którémkolwiek miejscu księgę, w ten sposób, że strona przeciwna karty pierwszej i strona pierwsza karty drugiej, będą miały numer 1, strona przeciwna karty drugiej i strona pierwsza karty trzeciej, będą miały numer 2 i t. d., tym sposobem pierwsza strona pierwszej karty, będzie bez numeru i na niej się nic nie pisze. Dla tego na dwóch stronach księgi wielkiej, kładzie się jeden numer, że gdy w niej otworzymy rachunek dla jakiego przedmiotu, wtedy stronę lewą tego rachunku oznaczamy wyrazem *Winien*, a stronę prawą wyrazem *Ma*. Na stronie *Winien*, to jest na lewej, zapisują się interesa, przez które osoba reprezentująca rachunek, staje się naszym dłużnikiem, na stronie zaś *Ma* zapisuje się, kiedy taż osoba staje się naszym wierzycielem. Po lewej ręce każdej strony, są dwie rubryki, na miesiąc i dzień, po prawej zaś ręce są cztery rubryki, pierwsza od prawej strony na ko-

piejki, druga na ruble, trzecia na kartę księgi wielkiej, czwarta na artykuł dziennika, środek zaś pozostały, służy na wyszczególnienia i wyjaśnienie artykułu; zresztą dawanie rubryk, zależy od natury handlu i od potrzeb miejscowych, można więc ich dodawać tyle, jaka się pokaże z praktyki potrzeba; naprzykład w rachunku towarów, oprócz rubryk jakie we wszystkich rachunkach księgi wielkiej są używane, dodają dwie rubryki na liczbę garncy i kwart, lub jedną rubrykę na liczbę beczek i t. p. Nie dają w niektórych księgach wielkich rubryk na artykuł dziennika, bo podług daty, łatwo w dzienniku można go znaleść. Urządzenie tego wszystkiego, zależy od miejscowej potrzeby, a nawet od indywidualności właściciela handlu, lub utrzymującego księgi. W księdze wielkiej otwierają się rachunki dla wszystkich osób, którym handel winien, lub które są mu dłużne. Oprócz tego otwierają się w księdze wielkiej rachunki, reprezentujące samego kupca. Rachunków w księdze wielkiej reprezentujących kupca, głównie jest pięć, to jest: 1) *Ogół towarów.* 2) *Kassa.* 3) *Papiery do zapłacenia.* 4) *Papiery do odebrania.* 5) *Strata lub zysk.* Jakkolwiek rachunków reprezentujących samego kupca głównie jest tylko pięć, każdy jednak z nich, może być podzielony podług potrzeby, na bardzo wiele oddzielnych rachunków, i tak: w handlu win i korzeni, mógłby być w księdze wielkiej oprócz rachunku *ogół towarów,* osobny rachunek dla win: węgierskiego, francuzkiego, reńskiego, dla cukru, kawy, herbaty i t. p. Zamiast rachunku *kassy,* mógłby być osobny dla monety złotej, osobny dla monety srebrnej, biletów bankowych, jeżeli te ostatnie w jakim kraju nie mają równego kursu ze srebrem; osobny dla listów zastawnych i t. p. W rachunku: *papiery do zapłacenia,* to jest w rachunku, w którym się zapisują wexle przez kupca wystawione, można podług potrzeby otworzyć osobny rachunek dla wexli krajowych, a osobny dla zagranicznych. Wexle wystawiane zagranicę, można zapisywać w osobnym rachunku, które wystawiamy na Berlin, w osobnym wystawiane na Hamburg i t. p. W rachunku: *Papiery do odebrania,* zapisują się wexle, które przyjmujemy od osób mających z nami interessa, które to wexle zachowujemy aż do odebrania za nie w swoim czasie wartości, ten rachunek może być podzielony także na dostateczną liczbę oddzielnych rachunków, to jest: osobny rachunek dla wexli krajowych, osobny dla berlińskich, inny dla hamburgskich i t. p. W rachunku *strata lub zysk,* pod stratą zapisujemy summy wydawane na potrzeby, które nigdy nie wrócą, a pod zyskiem, zarobki. Ten więc rachunek można dzielić podług potrzeby, na różne oddzielne rachunki, to jest: może być osobny rachunek wydatków na utrzymanie domu, osobny na utrzymanie samego handlu, to jest: na zapłacenie komornego, za sklep i składy, na zapłatę subjektów, światła, podatków i t. p., może być oddzielny rachunek wydatków, na utrzymanie syna na pensyi, oddzielny rachunek opłacanych procentów od summ pożyczonych, oddzielny rachunek na zapisywanie pobieranych procentów od summ, którećmy wypożyczyli i t. d. Im na więcej oddzielnych rachunków, podzielimy rachunki reprezentujące samego kupca, tym buchalteryja będzie jaśniejsza, nie można jednak tego podziału rozciągać do nieskończoności, bo to pociągałoby za sobą wiele pracy, a tém samém kosztów. Dla lepszego wyjaśnienia tego co się powiedziało, weźmy następujący przykład i przypuśćmy, że ten przykład jest z porządku siedmnastą czynnością w naszym dzienniku zapisaną, jest to więc 17 artykuł dziennika: dnia 9 Marca 1867 roku, kupiono od J.... 400 pudów cukru, pud po rsr. 6 kop. 20 i zapłacono mu za niego gotowizną. Przypuśćmy że cukier stanowi bardzo ważny artykuł handlu i że potrzeba osobnego subjekta, do pilnowania samego cukru, tego subjekta nazy-

wam: *Rachunek cukru*; wszystek więc cukier który przybywa do magazynu, idzie pod dozór subjekta, nazwiskiem Rachunek cukru i zapisuje się w regestrach, że Rachunek cukru winien jest 400 pudów cukru. Gdybym na odwrót, sprzedał ze 100 pudów cukru, należałoby w regestrach, gdzie jest zapisane, że Rachunek cukru winien 400 pudów, zrobić poprawkę, to jest: należałoby 400 pudów przekreślić, a w miejsce tego napisać 300, coby znaczyło, że subjekt który był nam winien 400 pudów cukru po sprzedaniu z tego towaru 100 pudów, pozostanie dłużny tylko 300, a że w ksiedze poprawki nie mogą być dozwolone, więc całe 400 pudów w rachunku cukru pozostają zapisane pod *Winien*, a sprzedane z tego cukru 100 pudów, należy zapisać na stronie prawej, pod wyrazem *Ma*. Tym sposobem chcąc się dowiedzieć ile jest cukru w magazynie, należy wziąść różnicę pomiędzy liczbą pudów zapisaną pod *Winien*, a liczbą pod *Ma*. Nadto skoro pod *Winien* i pod *Ma*, znajduje się rubryka nietylko na liczbę pudów cukru, ale i na ruble i kopiejki, dodawszy więc summy znajdujące się na lewej stronie w rachunku cukru, liczba z dodania wypadła, pokaże nam ile nas dotąd cukier kosztował; toż samo na stronie *Ma* dodawszy wszystkie summy, dowiemy się ileśmy dotąd za cukier pobrali, a porównawszy te dwie summy, z łatwością w każdej chwili można dojść, czy na cukrze zarabiamy, czy tracimy. W każdym handlu wszystkie kupna i sprzedaże, najczęściej robią się za gotówkę, a chociażby się i nie robiły na gotówkę, jednakowoż dla jednostajności, w pieniądzach obliczane być muszą. Potrzebna więc jest w każdym handlu kassa, a dla porządku ta kassa powinna być jak najściślej kontrolowana; należy więc w księdze wielkiej otworzyć osobny rachunek dla kassy. Aby ten rachunek objaśnić, wystawmy sobie, że wybraliśmy w naszym handlu osobnego subjekta na kassyjera i żeśmy go nazwali: *Rachunek kassy*, obieramy więc w księdze wielkiej czystą kartę polinijowaną i porubrykowaną, naprzykład kartę drugą, na jej lewej stronie napiszemy *Winien*, a na prawej *Ma*, na obu zaś *Rachunek kassy*. W rachunku kassy, wszystka gotowizna która przybywa do kassy, zapisuje się pod *Winien*, a to dla tego, że ona przybywszy, powierzona jest przez pryncypała kassyjerowi nazwanemu *Rachunek kassy*, więc on w każdym czasie na żądanie powinien ją swojemu panu oddać, a zatém jest mu ją winien; na odwrót, summy wydawane z kassy, należałoby ze strony *Winien* wymazywać, że zaś tego robić nie można, więc summy wydawane z kassy, należy zapisywać w rachunku kassy na prawej stronie *Ma*. W przykładzie więc wyżej wzmiankowanym, w którym jest mowa o kupnie 400 pudów cukru, po rs. 6 kop. 20 pud, ten cukier oddamy pod dozór subjektowi, który się nazywa Rachunek cukru, a więc Rachunek cukru będzie dłużnikiem. Za ten cukier płacimy gotówką rsr. 2,480, te pieniądze weźmiemy z kassy, a zatém Rachunek kassy będzie wierzycielem, w dzienniku więc utworzy się następujący artykuł:

Karta Księgi Wielkiej	WYSZCZEGÓLNIENIE.	Rsr.	kop.
	§ 17. Dnia 19 Marca 1860 r.		
	U Rachunku cukru kassa rsr. 2,480 za 400 pudów cukru po rsr. 6 kop 20, kupione od p. J.....	2480	

W księdze wielkiej zaś zapiszemy ten sam artykuł w dwóch miejscach, to jest: w rachunku cukru na karcie 1-ej pod *Winien*, a w rachunku kassy na karcie 2-giej pod *Ma*, to jest:

1. WINIEN. RACHUNEK CUKRU.

Miesiąc	Dzień	WYSZCZEGÓLNIENIE.	Artykuł Dziennika	Karta księgi wielkiej	Rub. sr.	Kopiejki
Marca	9	Do Rachunku Kassy za 400 pudów cukru, po rsr. 6 kop 20, kupione od p. J...	17	2	2480	

RACHUNEK CUKRU. MA.

Miesiąc	Dzień	WYSZCZEGÓLNIENIE.	Artykuł Dziennika	Karta księgi wielkiej	Rub. sr.	Kopiejki

2. WINIEN. RACHUNEK KASSY.

Miesiąc	Dzień	WYSZCZEGÓLNIENIE.	Artykuł Dziennika	Karta księgi wielkiej	Rub. sr.	Kopiejki

RACHUNEK KASSY. MA.

Miesiąc	Dzień	WYSZCZEGÓLNIENIE.	Artykuł Dziennika	Karta księgi wielkiej	Rub. sr.	Kopiejki
Marca	9	U Rachunku Cukru należytość za cukier kupiony od p. J...	17	1	2480	

Dla porządku należałoby w rachunku cukru tak na stronie *Winien*, jak na stronie *Ma*, dodać po jednej rubryce na liczbę pudów. Rachunek: *papiery do zapłacenia*, jest to kontrolla wexli przez kupca wydawanych i wypuszczanych w obieg. Dajmy na to, że kupiec, mający zapłacić p. C. za towar 1,000 rubli sr., zamiast pieniędzy, wystawia na siebie wexel i ten mu oddaje. Rzeczywiście kupiec jest winien 1,000 rsr., lecz panu C. nic się nie należy, bo odebrał wexel, który może każdego czasu indosować, to jest wypuścić w obieg, a zatém kupiec jakkolwiek jest dłużny, nie może pisać w swoich księgach że pan C. u niego ma, tylko że ma u niego ten, który w dzień terminu będzie posiadaczem wexlu. A zatém kupiec otwiera w księdze wielkiej rachunek, pod tytułem: *papiery do zapłacenia*, i w tym rachunku zapisze na stronie *Ma*, to jest na stronie prawej 1,000 rsr. swojego długu. Gdy w czasie właściwym kupiec za wexel zapłaci, owe 1,000 rsr. z rachunku *papiery do zapłacenia* należałoby wykreślić, czyli co na jedno wychodzi, zapisze je na stronie *Winien*. Z tego się pokazuje że w rachunku *papiery do zapłacenia*, wszystkie wexle wypuszczane w obieg, zapisują się na stronie *Ma*, a powracające i zapłacone, na stronie *Winien*. Rachunek w księdze wielkiej *papiery do odebrania*; jest to kontrolla wexli, które kupiec odbiera i zachowuje u siebie; dajmy na to że kupiec sprzedał panu B. beczkę wina za rsr. 150, a ten zamiast zapłacić, daje mu wexel na 150 rsr.; rzeczywiście pan B. nie zapłacił, więc jest winien 150 rsr., ale nie kupcowi, tylko temu, kto ten wexel w terminie właściwym do niego przyniesie; a zatém kupiec nie potrzebuje i nie może otwierać rachunku w księdze wielkiej dla B, tylko dla papierów do odebrania i w tymże rachunku na stronie lewej, to jest pod *Winien*, zapisuje należące mu się 150 rsr. za ów wexel; tym sposobem w rachunku *papiery do odebrania*, wszystkie wexle które kupiec dostaje i zachowuje u siebie, powinien zapisywać na stronie *Winien*, wszystkie zaś które wydaje, na stronie *Ma*. W rachunku *strata lub zysk*, zapisują się na stronie *Winien* wszystkie straty, a na stronie *Ma*, wszystkie zyski, co łatwo można objaśnić przykładem. Dajmy na to, że zapłaciłem 200 rsr. komornego właścicielowi domu, za jeden kwartał, w tym artykule widzimy, że 200 rsr. ubyło z kassy, a więc w księdze wielkiej w *rachunku kassy*, trzeba zapisać na stronie *Ma*, 200 rsr. Pieniądze te wydane na zapłacenie lokalu, nigdy się kupcowi wrócić nie mogą, a zatém trzeba je zapisać w rachunku *strata lub zysk*, a że w *rachunku kassy*, zapisane są pod *Ma*, więc w rachunku *strata lub zysk*, powinny być zapisane pod *Winien*. Podobnie gdybyśmy odebrali od kogo 500 rsr. procentu od kapitału, te pieniądze są zyskiem, zapisalibyśmy więc w *rachuku kassy* 500 rsr. pod *Winien*, a w rachunku *strata lub zysk*, pod *Ma*. Dotąd mówiliśmy o rachunkach księgi wielkiej, reprezentujących samego kupca, oprócz tych rachunków, jeszcze należy otworzyć oddzielny rachunek dla każdej osoby, z którą kupiec ma interessa na kredyt, to jest, od których przedawszy im towary, nie odbiera pieniędzy, albo kupiwszy od nich towary, nie płaci zaraz. W rachunku otwartym w księdze wielkiej dla jakiejkolwiek osoby, zapisuje się na stronie *Winien*, wszystkie summy, które ta osoba pozostaje kupcowi dłużna, a na stronie *Ma*, wszystkie summy, które taż sama osoba wypłaca. Jeżeli na stronie *Winien*, jest więcej jak na stronie *Ma*, to znaczy że różnica kupcowi się należy, w przeciwnym razie kupiec jest dłużny, jeżeli zaś obiedwie strony są równe, natenczas żadna strona nie jest dłużną. Taki sposób prowadzenia ksiąg, w którym każdy artykuł dziennika zapisuje się w księdze wielkiej dwa razy, nazywa się *buchalteryą podwójną*, nazywają go także *buchalteryją włoską*, dla tego, że najprzód we Włoszech przez kupców tamecznych był używany. Kupcy

prowadzący handel na dużą skalę, koniecznie powinni utrzymywać buchalteryję podwójną. Za pomocą takiej tylko buchalteryi, kupiec jest w możności w każdej chwili przekonać się o stanie swoim majątkowym, bo mając dla każdego przedmiotu osobny rachunek w księdze wielkiej, może obrachować z dokładnością za pomocą tego rachunku, ile jakiego towaru powinno znajdować się w magazynie, a przeszedłszy tym sposobem wszystkie rachunki, otrzyma dokładną wiadomość o stanie swoim majątkowym. Kto prowadzi handel drobiazgowy, ten nie potrzebuje wszystkich swoich czynności zapisywać w księdze wielkiej dwa razy, dosyć je raz zanotować, a nawet są tacy, którzy wcale niektórych artykułów nie zapisują; buchalteryja taka nazywać się będzie *pojedynczą*. Kupiec naprzykład nabył pewną ilość towaru za gotówkę, towar ten umieścił w magazynie zostającym pod jego dozorem, pieniądze za ten towar zapłacił z kassy, znajdującej się także przy nim, takiego więc artykułu wcale może nie zapisać, bo jest pewny, że sam siebie nie ukrzywdzi, wtenczas tylko podług buchalteryi pojedynczej, zapisze artykuł w dzieniku. Jeżeli towar weźmie na kredyt, w takim razie zapisze ten interes w dzienniku, następnie otworzy rachunek w księdze wielkiej dla swego wierzyciela i zapisze w jego rachunku pod *Ma*, na prawej stronie summę, którą mu się zadłużył. W rachunku towarów jak powiedziano, tego artykułu może nie pisać, bo sam jest stróżem swego magazynu. Tym sposobem raz tylko w księdze wielkiej ten artykuł jest zapisany i dla tego też, tym sposobem buchalteryja utrzymywana, słusznie nazywa się buchalteryją pojedynczą; kupiec będzie sam czuł jej niedokładność i najprzód zaprowadzi książkę do zapisywania wszystkich swoich wydatków, następnie uczuje potrzebę założenia drugiej książki, do zapisywania dochodów; dwie więc książki kassowe, jedna księga wydatków, druga dochodów, jeżeli będą dokładnie utrzymywane, nic innego nie będą jak *rachunkiem kassy* w księdze wielkiej, podług buchalteryi podwójnej. Jeżeli kupcowi utrzymującemu buchalteryję pojedynczą handel się rozszerzy, a tém samém będzie przymuszony przybrać ludzi do pomocy, uzna on niezawodnie potrzebę utworzenia osobnej książki, do zapisywania towarów do handlu przybywających; następnie chcąc mieć przekonanie, gdzie się towary z handlu podziewają, uzna potrzebę zaprowadzenia innej książki, w którejby mógł zapisywać towary wychodzące. Te dwie księgi razem wzięte utrzymywane podług buchalteryi pojedynczej, nic innego nie będą, jak jednym rachunkiem towarów w księdze wielkiej podług buchalteryi podwójnej. Jeżeli kupiec utrzymujący buchalteryję pojedyńczą, zapisuje dokładnie wszystkie dochody, wszystkie wydatki, towary przychodzące, towary wychodzące, wexle które na siebie wystawia, jako też swoje wexle, które wykupuje z obiegu, następnie jeżeli utrzymuje dokładną kontrollę wexli znajdujących się u niego i utrzymuje rachunki wszystkich swoich dłużników i wierzycieli, w takim razie chociaż sądzi, że prowadzi buchalteryję pojedyńczą, jednakowoż buchalteryja takowa, nie będzie już pojedyncza, bo przy jej prowadzeniu, prawie każdy artykuł dziennika, będzie dwa razy zapisywany w księdze wielkiej, a zatém buchalteryję takową można nazwać *buchalteryją mięszaną*. W buchalteryi mięszanej dokładnie utrzymywanej, te tylko artykuły zapisują się w księdze wielkiej pojedynczo, które w buchalteryi podwójnej zapisują się w rachunku strata lub zysk. Naprzykład: wygrałem na loteryi 5,000 rub. sr., pieniądze te wkładam do kassy, a więc podług buchalteryi pojedynczej lub mięszanej, kassa winna 5,000 rub. sr., a że nic za te pieniądze nie dałem, więc ten artykuł podług buchalteryi mięszanej, nie będzie zapisany pod *Ma*, dopiero w buchalteryi podwójnej zapiszemy w rachunku: *strata* lub *zysk* pod *Ma* 5,000 rub. sr. Z tego się pokazuje, że

kto z dokładnością utrzymuje buchalteryją mięszaną, ten niech tylko doda do rachunków w księdze wielkiej utrzymywanych, rachunek: strata lub zysk, a otrzyma buchalteryję podwójną. Z przyczyny wielu prowadzonych rachunków, a ztąd znacznej objętości księgi wielkiej, rozdzielają ją podług potrzeby, na oddzielne jakoby tomy, zwykle zaś dzielą na trzy księgi: *a)* Księgę kassową do zapisywania dochodów i wydatków. *b)* Księgę towarów do zapisywania towarów przychodzących i wychodzących. *c)* Księgę główną do utrzymywania rachunków dłużników i wierzycieli. Oprócz wymienionych trzech ksiąg, które stanowią, jednę księgę wielką, może być jeszcze księga wexlów, w której będą rachunki dla papierów do odebrania, jako też papierów do zapłacenia. Gdyby jednak tych wexli było niewiele, natenczas nie byłoby potrzeby dla nich utrzymywać osobnej księgi. Możnaby papiery do odebrania zapisywać na osobnej karcie w księdze towarów, a na innej karcie tejże księgi papiery do zapłacenia. *Bilans* w buchalteryi ma czworakie znaczenie: 1) *Bilans probierczy*, używa się tylko w buchalteryi podwójnej, i robi się zwykle przy końcu każdego miesiąca, lub częściej podług potrzeby. Służy do przekonania się, czy nie zaszła pomyłka przy zapisywaniu artykułów w dzienniku i księdze wielkiej. Układanie bilansu probierczego polega na dodaniu wszystkich summ każdego rachunku księgi wielkiej pod *Winien* i osobno pod *Ma;* tak dodane summy wypisują się na oddzielnym papierze w dwóch kolumnach, w jednej summy wszystkich rachunków z pod *Winien*, w drugiej zaś pod *Ma*, te kolumny zsumowane powinny dać wypadki sobie równe i summie ogólnej dziennika. Taka kontrolla jednych rachunków względem drugich, jest właściwa jedynie metodzie podwójnej, ostrzega o wszelkim błędzie w zapisie popełnionym, który wyszukany, w każdym razie może bydź sprostowany. 2) *Bilans zamknięcia*. Przy końcu roku kupiec winien zamknąć wszystkie rachunki w księdze wielkiej, a to dla tego, aby nie zostawić miejsca otwartego do robienia później dopisków. Zamykanie rachunków jest korzystne, gdyż na początku roku następnego nowe rachunki otwierać wypadnie, dobrze jest więc przekonać się o postępie interessów, o korzyści lub stracie, należy więc przytém sporządzić inwentarz majątku. Chcąc do tego przystąpić, należy wszystkie rachunki księgi wielkiej przeglądać i obliczać osobno. Z tych rachunków wykryje się stan czynny (activa) i bierny (passiva), w następujący sposób: dajmy na to, że najpierwszym rachunkiem księgi wielkiej jest rachunek kassy, w nim pod *Winien* są zapisane: remanent z roku poprzedzającego, a następnie wszystkie wpływy w ciągu roku; pod *Ma* zaś wszystkie wydatki w ciągu roku uskutecznione, różnica więc pomiędzy summą zapisaną pod *Winien*, a pod *Ma*, pokaże remanent kassy na rok następny. Ten remanent będzie pierwszą częścią stanu czynnego kupca i ta summa rzeczywiście w kassie znajdować się powinna. Ponieważ rok się skończył, wypada więc rachunek kassy zamknąć, a dla tego należy uczynić stronę *Winien*, równą stronie *Ma;* w tym celu otwiera się w księdze wielkiej nowy rachunek pod tytułem: *Bilans zamknięcia*. W tym rachunku remanent kassy na rok przyszły, zapisuje się pod *Winien*, a w rachunku kassowym pod *Ma*, podkreśliwszy w rachunku kassy obiedwie strony i dodawszy summy na obu stronach i wypadki podpisawszy pod kreską takowe będą równe, co znaczy, że kassyjer, czyli Rachunek kassy dobrze się wyrachował, że z kassy znajdujące się dotąd pieniądze, zostały odebrane, przeniesione do rachunku Bilans zamknięcia, a kassa pokwitowaną. Skończywszy z kassą, przenosimy się do innego rachunku księgi wielkiej, np. do rachunku cukru. W tym rachunku tak na stronie *Winien*, jak na stronie *Ma*, oprócz zwyczajnych rubryk na datę, wyszczególnienie, artykuł dziennika, karta księgi wiel-

kiej, ruble i kopiejki, jest jeszcze rubryka na liczbę pudów lub funtów cukru. Przypuśćmy, że w handlu nigdy więcej cukru jak za 500 rub. sr. nie bywa, możemy także przypuścić, że towar ten w ciągu roku kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt razy odmienić się może, gdyż w miarę uprzedawania nowa ilość do składu przybywa, tym sposobem przy końcu roku kapitał zapłacony za cukier nie będzie 500 rub. sr., lecz 500 rub. sr. powtórzone tyle razy, ile razy cukier odnowiono. Summy wydane w ciągu roku za cukier, znajdują się wszystkie zapisane w księdze wielkiej w rachunku cukru na stronie *Winien*, summy zaś pobrane za cukier, znajdują się w tymże rachunku cukru na stronie *Ma*. Jakkolwiek tylko 500 rub. sr. kapitału obrotowego przeznaczono na cukier, jednakże można przypuścić podług uwagi wyżej przytoczonej, że cukier w ciągu roku kupowany, kosztował rub. sr. 10,047, kop. 28, przypuśćmy że wyprzedano w ciągu roku za summę rub. sr. 9,863, kop. 96. Przypuśćmy następnie, że remanent cukru będącego w chwili sporządzania inwentarza, wynosi pudów 80, które należy otaksować, czego nie można uskutecznić, ani po cenie sprzedaży cukru, ani też po cenie kosztu; zwykle do inwentarza przyjmuje się cena fabryczna, która niech będzie 6 rub. sr. za jeden pud, a zatém rub. sr. 480 przedstawia wartość cukru zostającego w remanencie, ten remanent cukru jest cząstką naszego stanu czynnego, a zatem zapiszemy wartość jego 480 rub. sr. w rachunku bilans zamknięcia na stronie *Winien*, a w rachunku cukru na stronie *Ma*. Rachunek więc cukru, zadłużył się w ciągu roku za cukier rub sr. 10,047 kop. 28, ma zaś rub. sr. 9,863 kop. 96, za cukier w ciągu roku sprzedany, nadto rub. sr. 480 za remanent cukru, a zatém rachunek cukru ma na rub. sr. 10,343 kop. 96, a zatém różnica między temi dwiema summami rub. sr. 296 kop. 68, stanowi zarobek na cukrze w ciągu roku. Otrzymany zysk na cukrze w ilości rub. sreb. 296 kop. 68, zapisuje się w rachunku cukru pod *Winien*, a w rachunku strata lub zysk pod *Ma*. Tym sposobem pod *Winien* w rachunku cukru będą dwie summy, jedna rub. sr. 10,047 kop. 28 i ta uczy ile za cukier w ciągu roku zapłacono, druga rub. sr. 296 kop. 68, która pokazuje ile na cukrze w ciągu roku zarobiono; pod *Ma* zaś w tymże rachunku będą także dwie summy, jedna rub. sr. 9,863, kop. 96, która uczy nas ile za cukier sprzedany w ciągu roku zebrano, druga zaś summa rub. sr. 480 pokazuje ile jest wart cukier pozostały w remanencie na rok przyszły; te dwie summy dodane do siebie, czynią rub. sr. 10,343 kop. 96, widzimy więc, że na stronie *Winien* i na stronie *Ma* w rachunku cukru wypadły summy równe. Podkreśliwszy więc raz rachunek cukru przez obie strony podpisuje się i na stronie *Winien* i na stronie *Ma* po rub. sr. 10,343 kop. 96, i tak zamyka się rachunek cukru. Skończywszy z rachunkiem cukru, przejść należy do innych rachunków, jako to: kawy, herbaty, wina i t. d. i z każdym z nich tak samo postąpić. Następnie w każdym rachunku remanent towaru zapisuje się w rachunku bilans zamknięcia pod *Winien*, w rachunku tego towaru pod *Ma*. Może się zdarzyć przypadek, że kupiec na towarze stracił, to znaczy, że go nie powinien tak drogo kupować, to jest, że na stronie *Winien* jest za wiele zapisane, a że tej przewyżki wymazać nie można, tém bardziej, że nie można żądać zwrotu pieniędzy za towary sprzedane nam w dobrej wierze, a zatém dla zrównoważenia strony *Winien* ze stroną *Ma*, należy stratę na tym towarze zapisać na stronie *Ma*, w rachunku tegoż towaru, a drugi raz też stratę zapisać w rachunku strata lub zysk, na stronie *Winien*. Bilans zamknięcia dla lepszego zrozumienia rzeczy, może być sobie wystawiony jako osoba, która jest upoważniona przez pryncypała handlu do przejrzenia i sprawdzenia rachunków wszystkich osób, którym interessa handlu były powierzone, jako to: pierwszej

osoby nazwanej Rachunek kassy, drugiej Rachunek cukru, innej Rachunek wina i t. d. Ten więc Bilans zamknięcia zabrawszy wszystkie activa pod swój dozór, będzie obowiązany z tych actiwów pryncypałowi handlu zdać sprawę. Wszystkie więc activa w rachunku bilans zamknięcia, zapisują się na stronie *Winien*, a zatém tu także na stronie *Winien*, powinny być zapisane wszystkie wexle znajdujące się w portfelu u kupca, a dla równowagi, też wexle w rachunku papiery do odebrania zapisują się pod *Ma*. Następnie wszyscy dłużnicy kupca także w rachunku bilans zamknięcia zapisują się pod *Winien*, a w rachunkach szczegółowych księgi wielkiej tychże dłużników, zapisują się pod *Ma*. Ponieważ rachunek bilans zamknięcia, zebrał wszystkie activa, zapisawszy je w swoich rachunkach pod *Winien*, słuszną więc jest rzeczą aby przyjął na siebie wszystkie passiva, to jest wszystkich wierzycieli kupca; a zatém jeżeli kupiec ma jakie wexle ze swoim podpisem w obiegu, summa pieniężna wyobrażajaca ich wartość, powinna być zapisana w rachunku bilans zamknięcia pod *Ma*, a w rachunku papiery do zapłacenia pod *Winien*. Następnie jeżeli kupiec ma wierzycieli, summa każdemu wierzycielowi należąca się, powinna być zapisana w rachunku bilans zamknięcia pod *Ma*, a w rachunku szczegółowym tego wierzyciela pod *Winien*. Widzimy z tego, że przy pomocy dwóch rachunków, jednego strata lub zysk, drugiego bilans zamknięcia, doprowadzą się wszystkie rachunki do tego punktu, że w każdym z nich strona *Winien*, będzie równą stronie *Ma*, tak jak to zrobiono na przykładzie z rachunkiem cukru; ta czynność w buchalteryi nazywa się *zamknięciem rachunków* w księdze wielkiej. Samo przez się rozumie się, że jeżeli kupiec ma nieruchomości, takowe ze swej natury trzymają pierwszeństwo, przed innemi rachunkami, a zatém w rachunku bilans zamknięcia, wartość tych nieruchomości przedewszystkiém zapisana być powinna. Jeżeli na nieruchomościach kupca są długi hipoteczne, takowe jako mające przywilej przed innemi, najprzód w rachunku bilans zamknięcia pod *Ma* zapisać wypada. W buchalteryi pojedynczej, nie zadają sobie tyle pracy przy zamknięciu rachunków i nie otwierają na końcu księgi wielkiej, rachunku bilans zamknięcia, nie dochodzą wcale zysków na każdym przedmiocie, mającym osobny rachunek w księdze wielkiej, dodają tylko w każdym rachunku stronę *Winien* i stronę *Ma* osobno, zkąd otrzymują dwie summy, odejmują mniejszą od większej i tak otrzymaną różnicę, która nic nie uczy, dla równoważenia obudwu stron rachunku, zapisują na stronie mniejszej z dodaniem wyrażenia technicznego *persoldo*, co znaczy dla zamknięcia rachunku, następnie podkreślają obiedwie strony i podpisują wypadłe równe summy z dodania. Rachunek bilans zamknięcia tam, gdzie nie utrzymują księgi inwentarzy, może zastąpić inwentarz roczny, czyli to co w handlu nazywają kupcy *bilansem*, czyli balansem, albo wagą. W takim razie bilans zamknięcia powinien by być bardzo szczegółowo wypisany. Jeżeli zaś jest księga inwentarzy, tak jak prawo mieć chce, natenczas dokładny inwentarz, czyli bilans kupca zapisany powinien być w tej księdze inwentarzy, a w rachunku bilans zamknięcia, będą wprawdzie summy te same, ale rzecz będzie w treści spisana. Bilans kupca czyli inwentarz spisany w księdze inwentarza jest trzecie znaczenie wyrazu bilans używanego w buchalteryi. Bilans zamknięcia zawierając na stronie *Winien* wszystkie activa kupca, a na stronie *Ma* wszystkie passiva, okazuje stan majątkowy tegoż kupca; odjąwszy bowiem od summy activów summę passivów, majątek kupca będzie widoczny. 4) *Bilans otwarcia*. Po zamknięciu ksiąg, przy końcu roku, należy, jeżeli handel ma być dalej prowadzony, otworzyć nowe księgi, nowe rachunki księgi wielkiej, dla wszystkich przedmiotów, które chce-

my osobno kontrolować. Tu jest pole dla buchaltera, ażeby wszelkie niedogodności jakie widział w buchalteryi roku upłynionego poprawił. Może teraz buchalter kilka przedmiotów mających w roku zeszłym osobne rachunki, połączyć w jeden, lub przedmioty w jednym rachunku zapisywane, ale oddzielnej natury, rozdzielić na dwa i więcej rachunków, może powiększyć lub zmniejszyć liczbę rubryk, stosownie do tego, jak to się w praktyce dogodném okaże. Głównym rachunkiem ksiegi wielkiej przy otwarciu ksiąg, jest rachunek *Bilans otwarcia*, inaczej nazwany *Rachunek kapitału*; jest to rachunek przeznaczony do zastąpienia samego kupca. Tym sposobem kapitał znaczy nazwisko kupca; ten rachunek daje poznać jakie fundusze kupiec wkłada w handel, w chwili rozpoczęcia roku. Wszystkie activa zapisują się w tym rachunku na stronie *Ma*, a passiva na stronie *Winien*, następnie w rachunkach szczegółowych, pootwieranych w księdze wielkiej, wszystkie activa zapisują się na stronie *Winien*, a passiva zaś na stronie *Ma*. Rachunek bilans otwarcia nie przez wszystkich kupców jest w księdze wielkiej formowany, bo nie każdy kupiec chce aby stan jego majątkowy był powszechnie znany, a niepodobieństwem byłoby to ukryć, wypisawszy go w księdze wielkiej, która wszystkim interessowanym i mającym rachunki z domem handlowym, musi być często pokazywana. Dla tej samej przyczyny i bilans zamknięcia, nie otwiera się zwykle w księdze wielkiej, tylko w porządnych buchalteryjach kupcy mają osobną księgę do zapisywania takich bilansów; a zatém w handlach, gdzie jest osobna księga bilansów, ta księga powinna być uważana za cząstkę księgi wielkiej. Jakkolwiek powiedziano, iż dwie tylko księgi są potrzebne do utrzymywania dokładnej buchalteryi, to jest dziennik i księga wielka, jednakże stosownie do rozległości handlu, bywa ich daleko więcej. 1) Bruljon do notowania na prędce każdego interessu, który się później do dziennika, a następnie do innych ksiąg zapisuje. 2) Księga kassy. 3) Księga kupna. 4) Księga sprzedaży. 5) Księga wejścia i wyjścia towarów (Factur-Buch). 6) Księga komissów. 7) Księga do notowania wexli przychodzących, za które kiedyś należą się pieniądze. 8) Księga do zapisywania wexli puszczanych w obieg. 9) Karnet do wypisywania papierów do zapłacenia, których termin wypłaty jest blizki. 10) Karnet do zapisywania papierów do odebrania, których termin wypłaty jest blizki. 11) Księga rachunków bieżących, przynoszących procenta (conto currente). 12) Księga bilansów. 13) Księga domowa do zapisywania wydatków na utrzymanie domu. 14) Księga długów (Schulden-buch), nazywana *Conto pro diverso*. Kto oprócz większych interesów, trudni się drobiazgową sprzedażą, ten dla kupców otwiera rachunki w księdze wielkiej, dla drobnych zaś dłużników w księdze długów; przy końcu dopiero miesiąca zbiera wszystkie takie długi w jednę summę i zapisuje razem w osobnym na to rachunku księgi wielkiej. Praca to jest mozolna, jeżeli takich dłużników jest mnóstwo, a chcemy bez pomyłki robotę wykonać. 15) Skorowidz, potrzebny tam, gdzie jest mnóstwo interessów i mnóstwo rachunków rozpisanych po różnych księgach. Jest jeszcze mnóstwo ksiąg, których kupiec stosownie do rodzaju handlu używać jest przymuszony, a które ogólnie dla wszystkich handlów przepisać się nie dadzą. Mówiąc o buchalteryi, zastanawialiśmy się tylko nad buchalteryją handlową, bo ta jest dla kupców najważniejszą i konieczną nauką; nie idzie jednak zatém aby do innych zawodów nie miała być zastosowaną. Dziś przy rozszerzeniu przemysłu i handlu, przy tworzeniu się rozmaitych przedsiebierstw, na risico szczegółowych osób, jako też przedsiebierstw akcyjnych, które cały kraj, a nawet i więcej krajów obchodzić mogą, nauka buchalteryi stała się dla wszystkich ukształceńszych ludzi konieczną i jest stoso-

waną nietylko do handlu, ale do rolnictwa, fabryk, rzemiosł i t. d., a nawet ludzie nie trudniący się żadnym zawodem i żyjący z dochodów od swoich kapitałów, także uznawszy jej użyteczność, potrafili tę naukę przyswoić, bo dopiero wtenczas mogą tak rozrządzać swojemi dochodami, iż nie będą narażeni na to, aby musieli naruszać kapitału. W końcu należy nam wspomnieć po krótce o historyi tej nauki. Około r. 1495 braciszek zakonny Luc, Włoch, podał do druku traktat nauki buchalteryi podwójnej po włosku i to jest najdawniejszy ze znanych autorów w tej materyi; w następnym wieku, wielu autorów tego samego kraju, wystąpiło ze swojemi dziełami w tej samej materyi, następnie pokazały się dzieła i u innych narodów, a mianowicie francuzkie. Prawda że dzieła w początkach wydawane nie są tak łatwe do pojęcia, jak teraźniejsze, które doszły swoją jasnością i przystępnością dla wszystkich do wysokiego stopnia doskonałości. Pomiędzy mnóstwem autorów różnych narodowości, którzy pisali w tej materyi, odznaczyli się dwaj Holendrzy Rogier i de Koninck, którzy pisali w środku XVII wieku i można powiedzieć, że ich dzieła są arcydziełami pod względem porządku i krótkości stylu, w czém jednak pierwszy o wiele przewyższa drugiego. Gecstewels, professor z Amszterdamu, na początku XVIII w. podał do druku wiele dzieł w tej materyi, które jednak ścisłej krytyki wytrzymać nie mogły. Z Francuzów w końcu XVIII wieku odznaczył się de La Porte professor arytmetyki i buchalteryi, jego dzieło i dziś da się z pożytkiem przeczytać, z nowszych odznaczających się jasnością, jest buchalteryja (*Tenue des livres*) Jaclot'a, którego czwarta edycyja w roku 1831 w Paryżu została ogłoszona. W niemieckiej literaturze zasługują na przytoczenie: Schiebe, *Die Lehre von der Buchhaltung*, Grimma, 1847 i Longhenia, *Die doppelte kaufmännische Buchführung*, Hamburg, 1847. W naszym języku dzieła tego rodzaju ogłosili: Stanisław Budny: *Buchalteryja ułatwiona, czyli sposób utrzymywania ksiąg kupieckich*, Wilno, 1826; Antoni Barciński: *O rachunkowości kupieckiej*, w 3 tomach, gdzie w tomie 2 mieści się *Buchalteryja podwójna, zastosowana do handlu i bankierstwa*, a w t. 3 *Buchalteryja podwójna zastosowana do fabryk i gospodarstw wiejskich*, Warszawa, 1835 r.; Michał Kątkiewicz: *Rachunek podwójny dla gospodarzy, czyli zasady rachunkowości handlowej, zastosowanej do rolnictwa*, Wilno, 1850. *K. R.*

Buchan (Jan Fryderyk), wydał w Warszawie 1718 r.: *Hecatombe Epigrammatum super Hymnos vericulos et responsoria Officii de Immaculata conceptione B. V. Mariae.*

Buchan (Elżbieta), urodzona 1738 r. w północnej Szkocyi, była córką oberżysty; w 21 roku życia, wyszła w Glasgowie za młodego wyrobnika Roberta Buchan. Obdarzona żywą i niespokojną wyobraźnią, którą poruszyło jeszcze bardziej czytanie dzieł religijnych i rozpraw filozoficznych, uznała się być natchnioną i w 1779 r. przy współudziale pastorów Irvine, Whyte i kilku innych duchownych, założyła sektę religijną, liczącą wkrótce wielu prozelitów, którzy przyjęli nazwę Buchanistów. Skutkiem jednak gwałtownych rozruchów i niespokojności, częstych bójek pomiędzy jej stronnikami i innymi mieszkańcami, opuściła Glasgow i z 46 towarzyszami, osiadła w okolicy Thornhill. Głosiła ona bliski koniec świata, tysiąc lat błąkania się po przestworach dla wszystkich, którzy nie dzielą jej zasad, po tym tysiącu lat wieczne potępienie z ręki szatana. Buchaniści wyrzekali się małżeństwa i wszelkich rozkoszy zmysłowych, żyli wspólnie, zarabiając tyle tylko ile koniecznie było potrzeba na ich utrzymanie; Umarła 1791 r. a śmierć jej położyła koniec stowarzyszeniu.

Buchan (Wilhelm), sławny lekarz i geolog; urodzony w Ancran (w Szko-

cyi) 1729 r., pierwszy zebrał i napisał hygienę podręczną dla użytku powszechnego: pod tytułem: *Lekarz domowy*, tłómaczoną na wszystkie prawie języki europejskie, która w Anglii ma kilkadziesiąt wydań. Oprócz tego napisał dziełko pod tytułem: *Zachowywacz matek i dzieci*, jest to wyborny traktat o wychowaniu fizycznem, moralnem i umysłowem; umarł w Londynie 1805 r.

Buchan (G.), wydał: *Zbiór niektórych obserwacyi, tudzież lekarstw prostych służących do zachowania zdrowia, wyjęty z dzieła: Medycyna domowa*, Wilno 1791, in 8-vo.

Buchanan (Jerzy), poeta i historyk; urodzony w Kilkerney w Szkocyi 1506 roku, kształcił się kosztem stryja w Paryżu, gdzie później był prefessorem kollegijum ś. Barbary, następnie guwernerem hrabiego Murray, naturalnego syna króla, Jakóba V. Lecz z powodu obrażenia na siebie duchowieństwa, napisaniem dwóch poematów satyrycznych, p. t.: *Somnium* i *Franciscanus*, pomimo opieki króla został oskarżony o herezyję i uwięziony 1539 r.; zdołał uciec, podróżował po Europie, wszędzie jednak ścigała go nienawiść nieprzyjaciół, tak dalece, że nigdzie długo nie mógł pozostać. W Bordeaux, gdzie był przełożonym szkoły, napisał dwie tragedyje łacińskie: *Baptyst* i *Jefte*. Uważanym jest za jednego z najznakomitszych nowożytnych poetów łacińskich; utwory jego wyszły w Lejdzie 1628 r. W 1560 powrócił do Szkocyi, królowa Maryja mianowała go guwernerem swego syna, obsypała dobrodziejstwami, pomimo to odpłacił się jej niewdzięcznością, jawnie popierał hrabiego Murray, regenta nieprzychylnego królowej, zabitego 1570. Królowa Elżbieta wyznaczyła mu 100 funtów szterlingów dożywotniej pensyi; umarł w Edymburgu 1582 r. Najważniejsze dzieła jego są, traktat: *De Jure regni apud Scotos*, przypisany królowi Jakóbowi (1579); *Rerum Scoticarum Historia*, dzieło ze wszech miar arcyszacowne, lecz nader nieprzychylne królowej Maryi;—pierwszorzędne tłómaczenie *Psalmów* na język łaciński;—poemat *Sfery*, w 5-ciu pieśniach, mnóstwo ód, poezyj dydaktycznych, satyr i epigrammatów. Najzupełniejszy zbiór jego dzieł, wyszedł w Lejdzie 1725 r., 2 vol., in 4-to.

Buchanan (Klaudyjusz), teolog protestancki, syn duchownego anglikańskiego; urodził się roku 1766 dnia 12 Marca w Kambuslang, niedaleko Glasgowa. Obdarzony umysłem wrażliwym, okazywał od najwcześniejszej młodości skłonność do rozmyślań. Przebywając w uniwersytecie glasgowskim, gdzie się poświęcał nauce prawa, odznaczał się nietylko pilnością, ale i czystością obyczajów. Naraz opanowała go myśl i żądza zwiedzenia obcych krajów; ubogi, napisał do ojca, że pewna bogata rodzina pragnie wziąść go z sobą na ląd stały, jako nauczyciela i otrzymał pozwolenie; pierwsze to kłamstwo, splamiło serce Buchanana; o żebranym chlebie dostał się do Londynu i utrzymując się z trudnością z przepisywania, posyłał do rodziców z Londynu listy, datowane z Francyi, Niemiec i Włoch. Nędza, a zarazem gryząca go ciągle myśl że oszukuje rodziców, pchnęły go na drogę zepsucia. Po trzech latach Bóg przemówił do Buchanana przez usta pewnego młodzieńca, który wystawiwszy mu, iż rodzaj życia jaki prowadzi, musi przyczynić się do zatracenia jego duszy, tak silnie wpłynął na zbłąkanego, iż natychmiast do matki napisał i wyznał, jak ją niegodnie oszukiwał. Pobożna niewiasta, przebaczywszy z serca winy wszystkie synowi, zaleciła mu, aby się udał do znakomitego wówczas kaznodziei Newtona; wsparty jego radą i pomocą, Buchanan pojechał do uniwersytetu w Kembrycz i poświęcił się z całym zapałem teologii, historyi, filozofii i matematyce; po ukończeniu uniwersytetu, skutkiem starań Newtona, powolany został przez kompaniję indyjską na kapelana i przybył do Kalkuty dnia 11 Marca 1797 r. Od tej chwi-

II zaczyna się wielka epoka w życiu Buchanana i w dziejach Indyj. Wyuczywszy się języka hindostańskiego i perskiego, z pomocą i za przyczynieniem się ówczesnego gubernatora generalnego Indyj Pollingtona, przyłożył się Buchanan do założenia w Kalkucie r. 1800 kollegium, w którém kształcić się miała europejska młodzież w nauce języków wschodnich. Ponieważ zaś w Indyjach między urzędującymi tamże chrześcijanami, panowała największa obojętność religijna, a kompanija indyjska troszczyła się tylko o zwiększenie dochodów, nie uczyniono więc dotąd nic w ogromnych posiadłościach indyjskich, coby się przyczynić mogło do zewangelizowania mieszkających tamże milijonów pogan. Buchanan wydał odezwę o potrzebie wprowadzenia urządzeń kościelnych w angielskich Indyjach, podziału kraju na dyjecezyje i przysłania większej liczby duchownych. Pismo jego dało pierwszy popęd do utworzenia missyi dla pogan indyjskich, a Buchanan pierwszy przełożył na język perski i hindostański, Nowy-Testament. Podczas podróży po wybrzeżach Malabaru r. 1806, poznał Buchanan okropności Bramanizmu. Po powrocie do Kalkuty r. 1807, Buchanan rozwinął wielką czynność w sprawie pogan, lecz widząc że znajduje opór w kompanii indyjskiej i w osobie nowego gubernatora lorda Minto, udał się z powrotem do Anglii, gdzie przybywszy roku 1808, piórem i na kazalnicy starał się udowodnić jak niesłusznie postępuje kompanija, zaniedbując Indyje pod względem religijnym; usiłowania jego nie zostały bez skutku. Na wniosek ministra lorda Liwerpool, na posiedzeniu parlamentu r. 1813 postanowiono, że Indyje mieć mają swego biskupa, wraz z trzema archidyjakonami, w trzech prezydenturach, a r. 1815 przybył do Kalkuty Middleton, jako pierwszy biskup angielski Indyj. Tegoż roku, dnia 9 Lutego umarł Buchanan, przeżywszy lat 48. *L. O.*

Buchanan (Jakób), amerykański mąż stanu, prezydent Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki, podczas czterolecia od 1857—1861 r.; urodzony 1795 r. w Stony-Batter, w Pensylwanii. Ojciec jego, Irlandczyk, dał synowi wychowanie naukowe i poświęcił go zawodowi prawnemu; jakoż tenże już w 1814 r. zostawszy słynnym adwokatem, wysłany był na deputowanego do pensylwańskiego zgromadzenia prawodawczego; w sześć lat potém, Buchanan został członkiem kongresu w Washingtonie, gdzie zasiadał do 1831 r.; od tej epoki wszedł do zawodu dyplomatycznego. W 1833 r. przez prezydenta Jacksona wysłany na ambassadora do Petersburga, ważny tamże zawarł traktat handlowy z Rossyją. Powróciwszy następnie do kraju, głosował w kongresie za stronnictwém demokratyczném; za prezydentury Polka (1845—1849) był sekretarzem stanu, a w 1852 r. sam został przez Baltimore podanym na kandydata do najwyższej w kraju godności. Prezydent Pierce w 1853 r. mianował go posłem w Londynie, gdzie zostawał do 1856 r.; po powrocie do kraju natychmiast forytowany na prezydenta przez demokratów i w Lutym 1857 r. został wybrany na ten urząd, większością 163 głosów przeciw 125, które otrzymał pułkownik Freemont. Jest on jednym z najuczeńszych prawników w Stanach Zjednoczonych i gruntowne oprócz tego posiada wiadomości w historyi, geografii i statystyce, zwłasza swojej ojczyzny. Wymowa jego silna i jasna, słowo wytworne, charakter prywatny godzien największego szacunku. Życiorys prezydenta Buchanan wyszedł oddzielnie w 1858 r. w Nowym Yorku, p. t.: *Life of James Buchanan.* *F. H. L.*

Buchara, główne miasto Wielkiej Bucharyi, rezydencyja chana, liczy 75,000 mieszkańców. Posiada znaczną ilość meczetów i szkół i prowadzi obszerny handel z Indyjami, Persyją i Rossyją.

Bucharski (Andrzej), wierszopis rossyjski z końca XVIII wieku; urodził się w gubernii kostromskiej r. 1770, służył naprzód wojskowo do stopnia majora.

Od r. 1811 do 1832 pełnił urząd dyrektora poczt w Wilnie. Był także prezesem drugiego wydziału wileńskiego towarzystwa dobroczynności i prezesem komitetu naukowego, który wydawał miesięcznie: *Dzieje Dobroczynności krajowej i zagranicznej*. Znał dobrze i cenił literaturę polską, wyuczywszy się gruntownie języka polskiego, zaraz po przybyciu do Wilna. Będąc nawet wysokim dygnitarzem, uczęszczał na lekcyje uniwersyteckie. Umarł 8 Października 1833 roku w Wilnie. Oprócz wielu utworów lirycznych, napisał kilka komedyj prozą, z których największe miała powodzenie komedyja w jednym akcie, p. n.: *Zapłata tąż samą monetą*.

Bucharyja, kraj w środkowej Azyi; niegdyś posiadłości jej sięgały brzegów morza Kaspijskiego, zawierając w obrębie swoim cały Maweranegr i Chorazm. Teraz granice Bucharyi stanowią: na północ piaski Kizilkuma, które ją od stepowych posiadłości rossyjskich odgraniczają i chaństwo Kokańskie czyli Fergona; na wschód Turkestan i Tybet; na południe rzeka Oxus, czyli Amudaryja i prowincyja Kabulistan; na zachód oddziela ją od Chiwy, pustynia Chorazma. Prócz tego pod władzą chanów bucharskich, zostają Bałch i prowincyje Andko i Mejtana. Chaństwo dzieli się na prowincyje: 1) Karakuł, 2) Buchara i siedm tomanów czyli kantonów ją otaczających, 3) Kermina, 4) Miankal, albo Katta-Kourgan, 5) Samarkanda, która się dzieli na pięć tomanów, 6) Dżazak, 7) Karszej, 8) Labiach czyli brzegi Oxusa, 9) Bałch z prowincyjami południowemi. Pierwsze sześć prowincyj zajmują dolinę Kohika i Zarafszana; starożytna ta dolina Sagdyjska, która u Arabów słynęła pod imieniem ziemskiego raju, odznacza się rozmaitością i bogactwem swej flory. W Bucharyi są rzeki: Oxus (albo Amudaryja) rozdziela Bucharyję na dwie części; Koczyk wypływa z gór, ciągnących się ku północy od Samarkandy i w prowincyi Karakuł tworzy jezioro, znane pomiędzy pospólstwem pod nazwą Dengiza; jezioro to ma długości 25 mil i woda w niém jest słona. Karszej i Bałch, z których ostatnia ma źródło swe w południowéj pochyłości góry Hindukusza, o 20 mil od Bamianu i rozdziela się na 18 kanałów. Powierzchnia kraju zupełnie prawie jest płaską, z wyjątkiem niewielkich wzgórz w blizkości Szerkerbela i Samarkandy; góry zaś znajdują się tylko na południowo-wschodnich granicach. Płody Bucharyi są rozmaite, we wszystkich królestwach natury; mieszkańcy trudnią się hodowaniem jedwabników, a jedwab' labiachski co do swej delikatności i cienkości, uważa się za najlepszy; skóry młodych baranków poszukiwane są i drogo cenione, szczególniej w Persyi, Turcyi i Chinach, dokąd corocznie do 200,000 sztuk z Bucharyi wywożą. W najodleglejszych wiekach słynęła Bucharyja ze swego handlu i stanowiła główne miejsce składowe, dla towarów Azyi środkowej, niemniej dla towarów ze Wschodu i Zachodu przybywających. Jeszcze za Samanidów, handel kraju tego z Chinami doszedł do nadzwyczajnego rozwoju, a pomimo nieczynności w ciągu dwóch wieków, ze spustoszenia Bucharyi przez Czyngiz-Chana wynikłej, znowu się obudził pod opieką Timura. Dziś jak i dawniej, karawany z Bucharyi idą przez Samarkandę, do Kaszgachu, przez Kokan i Zacht-Sulejman, a Kabuł Aszach i Pejszawer, stanowią główne punkta dla handlu Indyi z Tranzoxyjaną. Naostatek, nie zmieniła się dotąd komunikacyja pomiędzy Maweranegrem, Bucharyją i Astrachaniem, jaka jeszcze w średnich wiekach zaprowadzoną była. Z Rossyją Bucharyja weszła w stosunki, za czasów wiel. ks. Wasila Iwanowicza. Doznając odtąd ciągłej opieki monarchów rossyjskich, Bucharowie otrzymali w Rossyi różne przywileje. Niepomyślne wyprawy Bekowicza i Licharewa, który dotarł prawie do jeziora Nor-Zajsanu, nie wstrzymały stosunków handlowych Rossyi z Bucharyją, a poddanie się w r. 1732 Środkowej i Małej hordy Kirgizów, założenie r. 1742 miasta Orenburga i zawiązanie roku

1762 handlowej spółki w Astrachaniu, przyczyniło się znacznie do rozwoju tegoż handlu. Od r. 1775 do 1819 posłowie bucharscy zwiedzali stale Rossyję, usiłując zapewnić dla swego kraju korzyści, ze stosunków z cesarstwem wyniknąć mogące. Rzeczywiście zabiegi ich pomyślnym uwieńczyły się skutkiem, otrzymali bowiem wyłączne przywileje, a pomiędzy innemi najważniejszy ten, że im pozwolono przyjeżdżać na jarmark niżogrodzki, dla zakupienia towarów. Odtąd rozszerzył się handel Bucharyi, a szczególniej się zwiększył dowóz do Rossyi bawełny i szalów kaszemirskich.

Buchau, urodził się we Lwowie 14 Września 1546 r. Pochodząc z biednej familii, z czasem dosłużył się najwyższych urzędów, jako to: cesarskiego radcy, grafa, palatyna i assesora sądu pragskiego, nakoniec mianowany baronem i właścicielem majętności Falkenau i Krossen (w Czechach). Dwa razy był posłem do Moskwy: najprzód od cesarza Maxymilijana II, a później od Rudolfa II; umarł w Wrocławiu 1628 r. Wydał: *De ortu et progressu Moscoviae* 1579. Dzieło to drukowane także pod następnym tytułem: *Magni Moscoviae Ducis Genealogiae Brevis Epitomae ex ipsorum manuscriptis annalibus excerpta. Colen. Agrip.*, przedruk w Frankfurcie 1600 i w zbiorze Starczewskiego: *Ruthenicae Historiae Scriptores*, tom I, Berlin 1841. Dzieło Buchau'a podzielone jest na 9 rozdziałów: w 1-szym pomieścił historyję Rossyi, od początku do Jana IV; w 2-gim mówi, o dogmatach wschodniego Kościoła i jego obrzędach; w 3-cim o przybyciu do Moskwy i spotkaniu z Rossyjanami; w 4-tym o mianowaniu cara; w 5-tym o małżeństwach; w 6-tym o prawach; w 7-ym o obyczajach i zwyczajach; w 8-ym o monecie; w 9-tym o rzemiosłach i rolnictwie

Buchez (Filip Józef Benjamin), doktor medycyny, pomocnik mera miasta Paryża, prezes zgromadzenia narodowego w r. 1848; urodzony 1796 r. w departamencie Ardenów; wychowany w Paryżu, po ukończeniu nauk poświęcił się służbie rządowej, a chwile wolne od zajęć urzędowych, oddawał nauce sztuki lekarskiej i polityce. Już na ławkach szkoły lekarskiej, zawiązał dwa towarzystwa tajne, zwane *Lekarskie* i *Filozoficzne*, które później weszły w związek ze spiskiem wojskowym, zwanym *sprzysiężeniem 19 Sierpnia 1820 r.* Po odkryciu takowego i uwolnieniu adeptów Buchez'go, z powodu zbyt młodego wieku, zaraz w roku następnym założył z p. Flotard *karbonaryję francuzką*, na podobieństwo włoskiej; stowarzyszenie to szybko rozwinęło się w całym kraju, licząc do 200,000 wspólników. Spisek ten, równie jak i inne, został wykryty, generał Berton i pułkownik Caron ponieśli głowy na szafot; Buchez większością jednego głosu został uniewinniony; lecz odtąd zaniechał polityki i wziął się do nauk. W 1824 r. doktoryzował się, wydał wspólnie z doktorem Trelat dzieło, p. t.: *Traité d'hygiène*, następnie stanął na czele pisma peryjodycznego: *Journal des progrès des sciences et institutions médicales*, a w 1826 r. wszedł do redakcyi dziennika *Producteur*, gdzie propagował zasady St. Symonizmu. Rewolucyja 1830 r. zwróciła go na poprzednią drogę polityki. Pierwszym objawem tej przemiany było założenie, wspólnie z Floconem, Fazym, Hubertem i innymi, klubu zwanego *Amis du Peuple*, który z powodu zbyt anarchicznych dążeń rozwiązano; pomimo to, rozproszeni członkowie działali ciągle do r. 1846, w duchu najnieprzyjaźniejszym rządowi i nie mało przyczynili się do wybuchu lutowego. Przy pomocy dawnych przyjaciół i wspólników, Buchez prawie nieznany ogółowi, wybrany został reprezentantem z departamentu Sekwany; taż sama ręka dawnej koteryi dziennika *National*, posadziła go na krześle prezydentalném, lecz wkrótce potém, okazawszy się nieudolnym, trwożliwym, śmiesznym nawet, mianowicie w dniu 15 Maja 1848 r., gdy zbrojne tłumy naszły gmach zgroma-

dzenia, od tej chwili, jako członek zgromadzenia ograniczał swą działalność parlamentarną, przyjmowaniem udziału w głosowaniu, a po rozwiązaniu zgromadzenia, zniknął całkiem z widowni politycznej.

Buchhalteryja (ob. *Buchalteryja*).

Buchholtz (Teodor), wydał 1716 r.: *Dyjaryjusz traktatu rawskiego*; zawartego w tymże roku między wojskiem saskiém i skonfederowaném.

Buchholz (Paweł Ferdynand Fryderyk), pracowity pisarz historyczny; urodzony 1768 w Altruppin w Prusiech, zmarł w Berlinie 1843 r. Po ukończeniu nauk w Halli, mianowany został professorem akademii szlacheckiej w Brandeburgu, potém osiadł w Berlinie i zajął się literaturą. Napisał: *Nowy Lewiatan* (Berlin 1805); *Rzym i Londyn* (1808); *Obraz państwa i społeczności pruskiej do r. 1806* (Berlin 1808, 2 vol); *Historyja państw europejskich od pokoju wiedeńskiego* (22 tomy, Berlin 1837); *Badania filozoficzne nad historyją rzymską* (3 tomy, Berlin 1819); *Badania filozoficzne nad wiekami średniemi* (Berlin 1819); *Historyja Napoleona Bonaparte* (3 tomy, Berlin 1837); wszystkie te utwory, jeżeli pod wieloma względami nie mogą się ostać przed powagą krytyki, zawierają jednak mnóstwo ciekawych faktów historycznych, opracowanych skrzętnie, sumiennie i uczenie.

Buchich, *Buczicz* (Michał), jeden z najgorliwszych rozkrzewicieli wyznania helweckiego w XVI wieku w Kroacyi. Był on plebanem katolickim w Murakoz; odstąpiwszy wiary, gdy nową naukę zaczął przez kazania i pisma rozszerzać i napomniany kilkakrotnie przez biskupa Jerzego Drażkowicza, który był właśnie r. 1563 z koncylium trydenckiego powrócił, w gorliwości swojej nie ustawał, potępiony został r. 1574 przez synod prowincyjonalny, a wyrok przeciw niemu zapadły, przedłożony królowi Maxymilijanowi do potwierdzenia; król znany z tolerancyi swojej w rzeczach wiary, wyroku nie potwierdził. Potępiony znalazł opiekuna i mecenasa w hrabiach Zrinich, sprzyjających reformie, rozszerzającej się wtedy swobodnie pomiędzy Słowianami w Styryi, Krainie, Kroacyi, Slawonii i Dalmacyi; język zyskał na tém. Z założonej w Nedelicach pod opieką Zrinich drukarni, wychodziły liczne książki w narzeczu kroackiém, między niemi najwięcej katechizmów i książek do nabożeństwa; tam i pisma tego rodzaju Buczicza były wydane, pomiędzy 1564—1574 r. Większa część tych druków następnie zniszczona, dziś ledwie z tytułów jest znana. *Dr. C.*

Buchmiller (Antoni Leon), professor uniwersytetu lwowskiego, drukiem ogłosił rozprawę pod tytułem: *O skutkach kąpieli parowej*, Lwów 1818 in 8-vo, str. 16.

Buchner (Jan Andrzej), professor farmacyi i dyrektor założonego przezeń instytutu farmaceutycznego przy uniwersytecie w Monachium; urodzony 1783 roku, wykształcony od 1805 r. przez Trommsdorff'a w Erfurcie, został 1809 r. naczelnym aptekarzem, w nowo-założonej podówczas aptece centralnej w Monachium. Na tej posadzie pozostał do 1818 roku i w tym czasie, ułożył projekt statutów dla towarzystwa farmaceutycznego w Bawaryi, przez cztery lata był redaktorem dziennika towarzystwa politechnicznego, a od r. 1815 do śmierci zaszłej w r. 1852, trudnił się wydawnictwem: *Repertorium für Pharmacie.* W r. 1818 powołany na professora farmacyi w Landshut, wkrótce powrócił do Monachium. W r. 1821 przedsięwziął wydanie dzieła: *Inbegriff der Pharmacie*, do którego Goldfuss zoologiję, Kittel botanikę, Glocker mineralogiję, on zaś toxykologiję (Norynberga 1827), farmacyję (3 wyd., 1827), fizykę (2 wyd., 1833) i chemiję (2 wyd., 1830—36), wypracował. Prócz tego jest autorem: *Erster Entwurf eines Systems der chemischen Wissenschaft*, Monachium 1816; *Lehr-*

buch der analytischen Chemie und Stöchiometrie (Norynberga 1836). Liczne jego prace chemiczno-analityczne i farmaceutyczne, znajdują się w Repertorium.—**Buchner** (Ludwik Andrzej), syn poprzedzającego, od r. 1847 nadzwyczajny professor chemii i farmacyi w fakultecie lekarskim w Monachium i członek bawarskiej akademii nauk. Dał się poznać zaszczytnie rozmaitemi pracami chemicznemi i farmaceutycznemi, w Repertorium tudzież w *Münchener gelehrten Anzeigen.*

Büchner (Jerzy), młody poeta wielkich nadziei, syn lekarza w Goddelau, niedaleko Darmstadtu; urodzony 1813 r. Od roku 1831 uczęszczając w Strasburgu na kursa nauk przyrodzonych, głównie zajmował się zoologiją i anatomiją porównawczą, ztąd w 1833 r. udał się do Giessen, gdzie słuchał kursów medycyny. W 1834 r. mając udział w walkach politycznych w Hessyi, napisał broszurę: *Der Hessische Landbote*; ucieczką ratował się od grożącego mu więzienia. W 1835 r. udał się do Strasburga, gdzie przedmiotem jego studyjów była nowoczesna filozofija, a głównie systematu Kartezyjusza i Spinozy, ale już w roku następnym umarł w Zürich. Przed ostatnią podróżą do Strasburga, w przeciągu kilku tygodni, w Darmstadt napisał poemat pod tytułem: *Dantons Tod, dramatische Bilder aus der Schreckenszeit* (Frankfurt 1835), pełen przerażającej prawdy i zgrozy. Poeta przedstawia w nim streszczony szkic epoki terroryzmu i zarzucić można mu chyba tylko, brak umiarkowania artystycznego. W Strasburgu przetłómaczył wybornie dwa dramata Wiktora Hugo: *Lucrèce Borgia* i *Marie Tudor*, oraz napisał komedyję: *Leonte und Lena*, pełną dowcipnego i jowialnego humoru. Jego dzieła pośmiertne wyszły w Frankfurcie 1850.

Buchon (Jan Alexander), urodzony w Meneton-Salon, departamencie Cher 1791 r., od 1819 r. był współpracownikiem różnych pism francuzkich, mianowicie *Constitutionnela*, gdzie pisał artykuły opozycyjne. Aresztowany niewinnie 1820 r. został wkrótce wypuszczony na wolność. W 1828 r. otrzymał od ministra Martignac rozkaz zwiedzenia archiwów i biblijotek francuzkich; w 1829 zyskał posadę inspektora archiwów departamentalnych, którą utracił za gabinetu Polignac. Napisał wiele ozieł szacownych, z których ważniejsze są: *Chroniques étrangères relatives aux expéditions Françaises pendant le XIII Siècle; La Grèce continentale et la Morée; Histoire universelle des religions* (6 vol.). Umarł 1846 r.

Buchowiecki (Leon). Po wstąpieniu na tron polski Stefana Batorego, wyprawieni byli w 1576 r. do Jana Groźnego posłowie: Jerzy Grudziński i Leon Buchowiecki, z których ostatni napisał: *Doniesienie o tém poselstwie.* Doniesienie to wydrukowane jest w numerze 10 *Zbornika kniazia Oboleńskawo*, Moskwa 1838, in 8-vo, str. 1—12.

Buchowski (Andrzej), wydał wierszem historyję Jana III, króla polskiego i żal nad jego śmiercią, pod tytułem: *Prodigia scuti Regalis.* Napisał także panegiryk prozą i wierszem, z powodu małżeństwa królewicza Jakóba Sobieskiego, z księżniczką Elżbietą, pod tytułem: *Praesidium publicae felicitatis*, wydany 1691 roku.

Buchowski (Benigny), zakonnik zgromadzenia Benedyktynów, kanclerz opactwa tynieckiego, akademik krakowski, poeta uwieńczony, biegły w językach, był autorem wielu dzieł muzycznych. W młodym wieku wstąpiwszy do klasztoru, poświęcił się zupełnie naukom, w których znakomity uczynił postęp. Chlubnie sprawował wyższe urzędy zakonne, wreszcie objął probostwo kościelnickie i wówczas wydał wiele poezyj. Napisał dużo pieśni pobożnych, pod napisem

Cantus et juctus i inne wiersze w różnych przedmiotach. W 1712 r. wydrukował w Krakowie: *Benigni Buchowski Benedictini Tyneci Lyricorum Epigrammatum et Rythmorum Poemata.*

Buchowski (Piotr), wydał: *Signa veris laureati in XI primae laureae Candidatis observata*, Cracoviae 1701, in fól.

Buchowski (Kazimierz), urodził się we wsi Giełczowie, niedaleko Opoczna, w województwie sandomierskiém, roku 1783; mając lat 16 ukończył nauki w Kielcach, wspierany przez brata swego, który był księdzem; udał się do Wiednia a ztąd do Królewca, gdzie słuchał przez półtrzecia roku prawa. Pozbawiony środków dalszego utrzymania się z szczupłego majątku po ojcu, niedbałym zarządem opiekunów zmarnowanego, musiał się sam z dawania lekcyj utrzymywać. Ztąd przeniósł się do Magdeburga w 22 roku życia, gdzie był nauczycielem. Po utworzeniu księstwa warszawskiego, wszedł do bióra księcia Józefa Poniatowskiego, dosłużył się stopnia oficera artylleryi; później zajmował się niejaki czas u ministra Łubieńskiego wychowaniem jego synów. Rząd wezwał go na nauczyciela matematyki, w szkole departamentalnej w Sejnach, następnie rok był professorem w Poznaniu, rok w Płocku, a w r. 1812 przeszedł na posadę professora gimnazyjum w Poznaniu, którego później został dyrektorem; zakończył życie tamże w 1842 r. Jest on autorem dzieła: *Początki wyższej analizy, czyli zasady rachunku różniczkowego i całkowego, z zastosowaniem do najważniejszych materyj z matematyki czystej*, in 8-vo, Poznań, 1822 r. *A. B.*

Buchta. W języku *oryli* t. j. trudniących się spławem drzewa *buchtą pierwszą*, nazywa się trzecia *plenica*, czyli trzeci z rzędów drzew, składających jeden tak zwany *pas*; czwarty zaś rzęd nosi miano *buchty drugiej* lub *przedcała* (ob. *Pas*). W języku myśliwskim *buchta*, oznacza miejsce poryte przez dzików.

Buchtarma, rzeka w Syberyi wschodniej. Powstaje z dwóch strumieni, z których jeden wypływa z północno-zachodniej pochyłości małego Ałtaju, a drugi z południowego pasma gór Chołzuńskich. Ubiegłszy 48 ½ mil w południowej stronie okręgu bijskiego, wpada do Irtyszu przy fortecy buchtarmińskiej. Szerokość jej od 30 do 300 sążni, głębokość od dwóch łokci do 2 ½ sążni. W okolicach tej rzeki jest kilka kopalni miedzi, srebra i złota. Buchtarma zaczyna być spławną o 4 mile od ujścia; bieg jej jest bystry, brzegi strome i skaliste, zamieszkałe bliżej ujścia. W fortecy buchtarmińskiej, pod zarządem komendanta zostającej, znajduje się 100 przeszło domów.

Buchwald, wydał: *Sigismundi Fagiluci* (Buchwald), *Extemporalitates* Vratislaviae, 1503, in 4-to. Jest to legenda niemiecka o ś. Jadwidze szląskiej czyli pierwszej królowej polskiej.

Bucień, tak nazwał ksiądz Jundziłł rodzaj roślin: okrzyn (*Laserpitium*); Syrenijusz gatunek zębodłubka, z rodzaju aminek (*Ammi Visnaga*) nazwał bucieniem, który bywał zadawany jako środek lekarski (ob. *Okrzyn*).

Buciuk. Wyraz w Karpatach używany; oznaczający kloc zdatny do wyrobu piłą, na deski, bale i t. p. (ob. *Piłowiec*).

Bucka kasztelanija, nowej kreacyi, tak zwana dla tego, że ustanowiono ją w ostatnich czasach Rzeczypospolitej polskiej. Pierwszym jej kasztelanem był Ewaryst Kuropatnicki od roku 1764 do 1766 (później kasztelan bełzki).

Bückeburg, stolica księstwa Lippe-Schaumburg, nad rzeką Aue, liczy 400 domostw, zawiera zamek, obszerny park, gimnazyjum, szpital, trzy kościoły i synagogę, ma 4,000 ludności trudniącej się tkactwem i rolnictwem. W sąsiedztwie znajdują się wody mineralne i kąpiele szlamowe *Eilsen*.

Buoki (Tomasz), w Wielkopolsce w stanie rycerskim urodzony, brał początki nauk u Jezuitów w Poznaniu, zwiedziwszy Niemcy, Włochy, Francyję i Hiszpaniję, w pięknośći obyczajów, biegłości języków i wymowie tak się udoskonalił, iż jak się wyraża Sawicki w *Rozmowach Osieckich*, zgadnąć było trudno, uczeńszym, albo li był cnotliwszym mężem. Biretem mistrza praw obojgu uwieńczony, obrał sobie stan duchowny, został proboszczem pacanowskim, i kollegijaty ś. Michała na zamku krakowskim był kustoszem. W ozdobieniu swych kościołów starowny, kosztu nieżałujący, ludzki, wszystek nauce oddany, powszechnie szacowany i kochany. W prawie, teologii, znajomości świata, szczególniej zaś w dziejach ludzkich, powszechnych i krajowych wielce biegły, a w piórze łacińskiém, jak ów Jowijusz dowcipny, gładki i słodki. Wydał po łacinie: *Pochwały sławnych i znakomitych wieku XVI Polaków*, zdań powagą, zwięzłością rzeczy i słów wielce przyjemne tak, iż w tego rodzaju prace nie wielu mu wyrównać mogło, dzieło niesłychanej rzadkości. Drugie jego pisemko więcej jest znane, p. t.: *Oratio in anniversario Illmi ad Reverend. Dm. D. Hieronymi Comitis a Rozrażów olim Episc. Vladislav. et Pomer.* Cracoviae ex cud. Simon Kempinius A. D. 1601, in 4-to, kart 11. Jest to mowa na obchód śmierci Hieronima Rozrażewskiego, w Rzymie zmarłego, miana z polecenia akademii, płynnie, jasno i cale rozsądnie napisana. Zostawił w rękopiśmie po polsku rozmaite kazania, z których wymowy słynął, żył jeszcze w r. 1615, o tak znakomitym mężu, oprócz Wiszniewskiego krótkiej wzmianki, nikt ani ze współczesnych, ani późniejszych biblijografów nie wspomniał. *F. M. S.*

Bucki (Natan), Izraelita polski, wydał: *Polnische Sprachlehre*, Berlin 1797, wyd. II, tamże 1799. Ogłaszał także drukiem i inne dzieła elementarne.

Buckhingham, hrabstwo w Anglii, ma 35 □ mil powierzchni i 1,500,000 ludności; jest to żyzna równina nawodniona Tamizą, która ją rozdziela od Middlessex, oraz rzekami Ouse i Colne i kanałami, głównie kanałem Grand-Junction, łączącym je z Londynem i brzegami morza. Hrabstwo to odznacza się swą uprawą, szczególniej w dolinie Aylesbury, najbogatszej w Anglii i dostarcza na targ londyński pszenicy, jęczmienia, bydła, głównie owiec i opasów. Grunt dostarcza także marmuru i gliny foluszowej, lecz mało posiada węgla kamiennego, a przeto i fabryk. Ludność zajmuje się fabrykacyją koronek, a Bedford i jego okolice dostarczają wyrobów ze słomy plecionej. Za przybycia Rzymian w te strony, zamieszkałe one były przez naród Kassyjów, podległy Kassywetanom. Dla ubezpieczenia mieszkańców od napadów duńskich, król Edward około 915 roku wybudował fortecę Buckingham, od której hrabstwo otrzymało swą nazwę. Miasto główne jest Buckingham, nad rzekami Ouzą i Izą, w odległości 15 mil od Londynu, posiada piękny, około 1780 r. zbudowany kościół i 5,000 mieszkańców. Leży ono przy trakcie głównym z Londynu do Plymouth, posiada liczne młyny i papiernie, oraz kopalnię miedzi. W bliskości leży sławny park *Stowe* z wspaniałym zamkiem. Od miasta tego hrabiowie i książęta Buckingham otrzymali swe nazwisko.—Pierwszym hrabią Buckingham był *Walter Gifford*, który przez Wilhelma Zdobywcę tém hrabstwem obdarzony został, po jego bezpotomnej jednak śmierci do korony powróciło. W 1377 r. król Ryszard II oddał wujowi swemu *Tomaszowi Woodstock*, księciu Gloucester, a po jego śmierci w 1445 r. przeszło na jego zięcia, hrabiego *Edmunda Stafford*, który w 1446 r. od Henryka VI otrzymał godność księcia Buckingham. Kiedy książe Edmund podczas wojny Róży czerwonej z białą, poległ wraz z swym synem Humfrydem w bitwie pod Northampton (1480 r.), wnuk jego *Henryk* odziedziczył tytuł książęcy; popierał on plany księcia Ryszarda York do korony,

a gdy tenże wstąpił na tron, różnemi łaskami hojnie obsypanym został. Niezadługo jednak, gdy król nie uznał jego pretensyi do sukcessyi domu Heresford, przeszedł do stronnictwa hrabiego Henryka z Richmond i z orężem w ręku domagał się uznania praw swoich. Przez zdradę jednego z swych dawnych służących, wpadł w ręce króla, który w 1483 r. ukarał go śmiercią i dobra po nim skonfiskował. Jego najstarszy syn, *Edward*, od Henryka VII otrzymał napowrót majątek i tytuł; następnie urząd wielkiego konnetabla państwa; lecz za wpływem nienawistnego mu kardynała Wolsey, wkrótce tenże utracił, a oskarżony o zdradę stanu, w 1521 r. w Londynie został ściętym. Syn jego *Henryk* wprawdzie odziedziczył tytuł hrabiego Stafford, lecz bez tytułu księcia Buckingham. Dopiero w sto lat później, Jakób I 1617 r. mianował swego faworyta *Jerzego Villiers* markizem, a w 1623 r. księciem Buckingham (ob.). Po bezdzietnej śmierci drugiego jego syna, *Jerzego Villiers* Buckingham (1688), w r. 1703 przeszło księstwo na *Johna Sheffield*, księcia Buckingham (ob.), z którego jedynym synem *Edmundem* w 1755 roku dom ten wygasł. W roku 1784 tytuł markiza Buckingham przeszedł na *Jerzego* hrabiego Temple (ur. 1753 r., zmarłego 1813 r.), pochodzącego z familii Grenville, a po nim na najstarszego syna jego *Ryszarda*, urodzonego 20 Marca 1776 r., syn zaś młodszy Jerzego zatrzymał tytuł lorda Nugent. Ryszard markiz Buckingham, lord lejtnant i *Custos rotulorum* hrabstwa Bucks, ożenił się z *Anną Elizą*, jedyną dziedziczką Jamesa Brydges, trzeciego i ostatniego księcia Chandos, pochodzącego w linii prostej z rodu królewskiego Plantagenetów, i w 1821 r. otrzymał godność księcia Buckingham i Chandos; umarł w swym zamku *Stowe* 1839 r. Syn jedyny jego, *Ryszard* Plantagenet, książe Buckingham, odziedziczył tytuły swego ojca.

Buckingham (Jerzy Villiers książe), osławiony faworyt Jakóba I i Karola I królów angielskich, urodził się 1592 r. w Brookesby w hrabstwie Leicester; odznaczał się urodą, umysłem żywym i dowcipem. Dla nabrania poloru światowego, przez matkę swą, bo ojca wcześnie utracił, do Francyi na wychowanie wysłany, głównie z rachuby, że mu to posłuży do prędszego wyniesienia się, powróciwszy do Anglii, mając lat 21, został przedstawionym matce Jakóba I, na której uczynił takie wrażenie, że wkrótce stał się jej kochankiem. Król zamierzał Buckinghama wtajemniczyć w swe polityczne i religijne maxymy, lecz uczeń wkrótce przeszedł i owładnął królewskiego mistrza. Umiał on zręcznie użyć pomocy drugich i przez nich faworyta i ministra hrabiego Somerset z posady usunął, a w przeciągu dwóch lat wzniósł się do godności barona, vicehrabiego, hrabiego, lorda, wielkiego-admirała, lorda inspektora portów i wielkiego koniuszego dworu; oprócz tego szafował wszelkiemi honorami, urzędami i pieniędzmi według swego upodobania. Kiedy król czuł niedostatek w rzeczach najpotrzebniejszych, Buckingham otoczony swemi kreaturami, trwonił skarby państwa i narodu. Lud i szlachta oburzały się na takie lekceważenie kraju i władzy królewskiej, lecz nikt nie śmiał mu się oprzeć, prócz jednego tylko hrabiego Bristol, czynnego a uczciwego ministra, który wtedy przy dworze hiszpańskim traktował o małżeństwo infantki Maryi z następcą tronu angielskiego. Ażeby przyśpieszyć upadek jego i zyskać protekcyję następcy tronu, na którego Buckingham raz w napadzie wściekłości rękę podniósł, namówił księcia, ażeby go wysłał z nim na dwór madrycki, w missyi starania się o rękę infantki. Król sprzeciwiał się temu dziwacznemu planowi, lecz Buckingham sam go do tego skłonił i wymógł na nim, że go przed wyjazdem wyniesie na godność książęcą. Chociaż następca tronu podobał się dworowi hiszpańskiemu,

lecz z przyczyny pretensyj i wyuzdanego życia Buckinghama nic nie wskórał. Buckingham jednakże jemu, królowi i parlamentowi rzecz przedstawił, jakoby przez śpieszny odjazd uniknięto najpodlejszych potwarzy, na honor księcia następcy. Parlament w części przekupiony, żądał od Jakóba wypowiedzenia wojny Hiszpanii, co tenże uczynił. Hrabiowie Bristol i Middlesex, którzy starali się nieporozumienie to objaśnić i króla przekonać o prawdzie, zostali uwięzieni i oskarżeni o zdradę stanu; skutkiem czego król i następca tronu zupełnie w jego ręce wpadli. Podczas tych zamieszek Jakób umarł, nim jeszcze wojna wybuchła, a parlament odmówił subsydyjów do wojny; Buckingham, którego przed rokiem zbawcą ojczyzny nazywano, teraz oskarżony jako zły doradca księcia i zdrajca państwa, namówił ufającego mu króla Karola I, aby parlament rozwiązał i nieprzyjaciół jego aresztować polecił. Dla otrzymania funduszów do prowadzenia wojny, dopuścił się czynów przemocy, pożyczek przymusowych i nieprawnych kontrybucyj. Doprowadził do skutku wyprawę morską na Kadyx, której rezultat dla Anglii był również niepomyślny, jak i niezaszczytny. Obok tego uwikłał wkrótce potém króla w nową wojnę z Francyją, li tylko z osobistej zemsty; gdy bowiem po śmierci Jakóba pojechał do Paryża po narzeczoną króla, zalecał się do królowej francuzkiej. Chociaż dotychczas niewiadomo, jak daleko te stosunki miłosne z Anną Austryjaczką zaszły, jednakże Ludwik XIII żądał, aby Buckingham nigdy nie był posłem angielskim przy jego dworze. Mściwy Buckingham, starał się nieprzyjaźń przeciw Francyi podnieść, siejąc nieufność pomiędzy królem i jego małżonką, a ponieważ mu się to nie udało, zawarł przymierze z protestantami pod Roszellą i wylądował w Lipcu **1627** r. na wyspie Ré. Lecz to mu się nie powiodło. Wzgardzony jako wódz, znienawidzony jako minister przez wszystkie stany państwa, ośmielił się jednakże nowy parlament zwołać i ten mową szyderską zagaić, oświadczając, że król jeszcze raz z nim chce spróbować i że jeżeli odmówi na nowo subsydyjów, to do innych środków się ucieknie. Parlament żądał przedewszystkiém przywrócenia praw narodu, przy poprzedniém rozwiązaniu naruszonych i zagroził stanem oskarżenia. Buckingham z ministeryjum wystąpił, król nagle parlament rozwiązał i poruczył na nowo swemu ulubieńcowi dowództwo nad flotą, w celu przyjścia w pomoc protestantom pod Roszellą. Rozkaz ten, dla Buckinghama niespodziany, tenże jednak wypełnił. Znaczna flota śpiesznie została uzbrojoną, a wojska lądowe do wsadzenia na okręty były gotowe, gdy Buckingham, otoczony swym sztabem, **23** Sierpnia **1628** r. przebity został sztyletem przez dymissyjonowanego porucznika Felton, który chciał pomścić się za ubliżenie mu w służbie i ocalić zarazem swą ojczyznę od tyrana.—**Buckingham** (Jerzy Villiers, książe), syn i następca poprzedniego; urodzony **1627** r., otrzymał z młodszym bratem swym Franciszkiem wychowanie z polecenia Karola I, który przywiązanie swe z ojca po jego zamordowaniu na syna przelał. Kiedy król dostał się do niewoli, zaciągnęli się obaj pod sztandary hrabiego Holland; porażkę wojsk królewskich przy Nousuch, przypłacił Franciszek życiem, Jerzy zaś ratował się ucieczką na flottę księcia Wallii. Od tej chwili Buckingham dzielił losy księcia, aż do nieszczęśliwej bitwy pod Worcester, w r. **1651**, po której zbiegł do Francyi. Parlament obdarzył lorda Fairfax jego dobrami, lecz ten był tak szlachetnym, że dochodami z nich, z matką Buckinghama się dzielił. Skutkiem tego Buckingham, jakkolwiek skazany zaocznie, do Anglii powrócił, oddał się pod opiekę lorda i córkę jego zaślubił, po czém żył jako człowiek prywatny w dobrach swojego teścia, aż go Cromwell, pomimo wszelkich protestacyi Fairfaxa, w Towerze uwięził. Po śmierci Cromwella na wolność wypuszczony, wraz z powrotem monarchii,

odebrał wszelkie tytuły i godności; Karol II mianował go członkiem rady tajnej, lordem-lejtnantem hrabstwa York i wielkim koniuszym dworu; gdy to nie zaspokoiło jego próżności, głównie zaś zazdrosny na ministra hrabiego Clarendon, przyjął udział w spisku, który w **1666** r. odkrytym został. Z początku ukrywał się, lecz potém dobrowolnie przed sądem stanął, uzyskał przebaczenie królewskie i zachował łaskę i zaszczyty. W r. **1671** mianowany kanclerzem w Cambridge, potém jako poseł udał się do Francyi, żeby pozyskać rozwiązanie potrójnego przymierza. Później był prezesem znienawidzonego gabinetu, zwanego ministerstwem kabały. Podczas wojny Francyi z Hollandyją, wraz z Arlingtonem i Fairfaxem, pośredniczył pomiędzy stanami generalnemi i Ludwikiem XIV, gdy zaś wkrótce Shaftesbury wystąpił z ministeryjum, nienawiść ludu na niego się zwróciła; jako prezydujący został pod sąd oddany, lecz udało mu się uniknąć oskarżenia o zdradę stanu. Od tego czasu w parlamencie należał do opozycyi, sprzeciwiał się upornie bilowi przysięgi i także odroczeniu parlamentu, za co wspólnie z Salisburym, Shaftesburym i Wartonem, w Towerze osadzony, lecz natychmiast na wolność został wypuszczony, skoro objawił, że wolę królewską spełni. Po śmierci Karola II, usunął się od życia publicznego; umarł **1688** r., poświęciwszy ostatnie lata życia swego pracom literackim. Na nim zgasł starożytny ród Villiersów. W **1704** r. w Londynie publikowany zbiór jego utworów literackich, zawiera wiele rzeczy przez niego nie pisanych. Najsławniejszą jego jest komedyja: *The Rehearsal*, w której wyśmiewa dramatycznych autorów, naówczas w modzie będących.

Buckingham (John Sheffield, książe), angielski mąż stanu i autor, syn hrabiego Edmunda Mulgrave, urodzony **1649** r., utraciwszy za młodu ojca, wychował się w Paryżu i nadzwyczajne okazał w naukach postępy. Zaledwie **18** lat mając wieku, służył na flocie angielskiej w wojnie przeciw Hollendrom, a w drugiej wojnie hollenderskiej był dowódzcą okrętu, po czém otrzymał pułk kawaleryi, a dla nabycia wprawy wojskowej zaciągnął się do służby francuzkiej pod dowództwo Turenjusza. Niedługo potém powrócił do Anglii, gdzie został gubernatorem miasta Mull. Na tém miejscu, jako wojskowy, mąż stanu i dworak, nie zaniedbał nauk i był nawet ulubionym poetą ludu. W roku **1680**, na czele **2,000** wojska posiłkowego posłany do Tangeru, oblężonego przez Maurów, w tej podróży napisał poezyję erotyczną: *The visson*. Jakób II, którego powiernikiem był za młodu, mianował go członkiem rady tajnej i wielkim szambelanem dworu. Przez przyjaźń dla króla, w kościele trzymał się obrządku katolickiego; przejścia zaś na wiarę katolicką stanowczo odmówił. Podczas rewolucyi nie należał do żadnej partyi, bo nie ośmielono się, jako przyjacielowi królewskiemu, odkryć planów dotyczących osadzenia na tronie Wilhelma księcia Oranii. Za panowania Wilhelma piastował kilka ważnych urzędów, lecz często należał do opozycyi. Po wstąpieniu na tron królowej Anny, z którą przedtem był w stosunkach miłosnych, otworzyło się dla jego dążności do zaszczytów obszerniejsze pole. Po koronacyi mianowany został wielkim pieczętarzem państwa, wkrótce potém lordem lejtnantem hrabstwa York; był także członkiem kommissyi zajmującej się układami zjednoczenia Szkocyi z Angliją, i w r. **1703** wzniesiony został na godność księcia Buckingham. Przez zazdrość przeciw księciu Marlborough, wystąpił z ministeryjum i połączył się z partyją wtedy opozycyjną Torysów. Kiedy królowa dla zjednania go sobie, zamierzała mianować wielkim kanclerzem, urzędu tego nie przyjął i usunął się od życia publicznego. W roku **1710**, po upadku ministeryjum, powrócił do dworu, przyjął prezydencyję nowego ministerstwa i zarząd domem królewskim i posiadał znaczny wpływ na

wszelkie sprawy państwa. Po śmierci Anny, z kilku innymi rządził krajem aż do przyjazdu Jerzego I; lecz po wstąpieniu jego na tron, opuścił dwór i jako tory przeszedł do opozycyi. W czasie wolnym poświęcał się pracom poetycznym. Umarł 1720 r. Jego poezyje ulotne dowodzą wiele gustu i dowcipu, lecz żadnej twórczości samoistnej; tragedyje nie mają prawie wartości literackiej. Za to jego *Memoirs* pełne są nader ciekawych szczegółów; prace te razem zebrane wyszły w Londynie 1723 i 29 r. w 2 tomach.

Buckingham (Ryszard Plantagenet Temple-Nugent-Brydges-Chandos-Grenville, książe), naczelnik familii Grenville, urodzony 11 Lutego 1797 roku, aż do r. 1822 nazywał się hrabią Temple, od tego czasu aż do śmierci ojca swego (Ryszarda dnia 17 Stycznia 1839 roku), pierwszego księcia Buckingham, był markizem Chandos. Już w młodym wieku, jako deputowany hrabstwa Buckingham, w którém familija jego posiadała znaczny wpływ, połączył się skwapliwie z torysami, do których ojciec jego z partyi wigów przeszedł; rodzaj apostazyi, za którą otrzymał tytuł księcia. Głównie markiz Chandos bronił praw zbożowych i starał się w interesie dzierżawców i posiadaczy wielkich majątków o zniesienie podatku od słodu. W takiej dążności, działając w 1832 r. przy rozprawach nad reformą, przeprowadził poprawkę, żeby dzierżawcy czasowi, którzy 50 funtów szterlingów lub więcej dzierżawy opłacają, mieli prawo być w hrabstwach wyborcami; bo gdy ci dzierżawcy, od właścicieli majątków większych zupełnie są zależnymi, przeto w ten sposób przeważny wpływ zabezpieczył torysom w wyborach prowincyjonalnych. U ludności wiejskiej przez takie usiłowania, czasem przez swą zbytkową gościnność, stał się popularnym i otrzymał przydomek: *The farmers friend* (przyjaciel dzierżawców). Do pierwszego ministeryjum Roberta Peela (od Listopada 1834 do Kwietnia 1835 r.) nie chciał należeć, bo ono sprzeciwiało się zniesieniu podatku od słodu. Propozycyja w tym przedmiocie przez niego czyniona w izbie niższej, została odrzuconą. W roku 1838 uczynił wniosek, aby parlament objawił swe niezadowolenie z przyczyny znacznych wydatków, uczynionych przez rząd dla poselstwa lorda Durham do Kanady, a ponieważ ministeryjum tylko dwa głosy większości otrzymało, mocno przez to zachwianém zostało. Kiedy w 1839 roku, po nastąpionej śmierci ojca, jako książe Buckingham do izby wyższej wstąpił: przyjął w 1841 roku w ministeryjum konserwatystowskiém Roberta Peela posadę wielkiego pieczętarza państwa, którą jednakże opuścił w 1845 roku, bo nie zgodził się na zupełne usunięcie praw zbożowych; od tego czasu interesa prywatne głównie go zajmowały; przez rozrzutne bowiem życie ojca, majątek kolosalny znacznie naruszonym został, a summy których użył na utrzymanie znaczenia parlamentarnego, stan finansowy majątku zupełnie wyczerpnęły. W roku 1848 z wielkiém zadziwieniem dowiedziano się, że potomek Templa, Nugenta i Chandosów, zbankrutował i był zmuszonym swą rezydencyję książęcą w Stowe opuścić, w której wszelkie skarby sztuki, meble kosztowne, pyszne stada koni i t. p. sprzedanemi zostały; pałac zaś, który, jako należący do majoratu, nie mógł być sprzedanym, został przez wierzycieli wynajętym. Posiadaczowi tych skarbów pozostała tylko mała renta, którą mu syn jego Markiz Chandos wyznaczył. Od tej katastrofy, Buckingham usunął się zupełnie z widowni politycznej i ogranicza się na głosowaniu w izbie wyższej, za sprawą protekcyjonistów.

Buckland (Wilhelm), znakomity geolog angielski, urodzony w Axminster, hrabstwie dewońskiém 1784 roku. Ukończywszy nauki szkolne w Winchester, w roku 1801 wszedł do uniwersytetu w Oxfordzie, w roku 1808 ordynowany

na duchownego. Mianowany w roku 1813 professorem mineralogii, w r. 1816 na własne żądanie zajął nowoustanowioną katedrę geologii w uniwersytecie oxfordskim i urządził muzeum geologiczne, bogate w ciała kopalne. Jego znajomości rzeczy i gorliwości w pracy przypisać należy nowy popęd, nadany naukom fizycznym w uniwersytecie oxfordzkim, gdzie one przedtém zostawały w zaniedbaniu. Jeszcze nic nie napisawszy, w roku 1818 został członkiem towarzystwa królewskiego w Londynie. Pierwszém dziełem Buckland'a jest: *Vindiciae geologicae* (1820), w którém usiłuje dowieść prawdziwości podań Genezy, za pomocą poszukiwań naukowych. Gdy w r. następującym przypadkowo odkryto w Kirhdale, w górach klewelandskich, jaskinię położoną przeszło na 100 stóp nad poziomem morza, Buckland zwiedził ją i opisał znalezione w niej kości lwa, tygrysa, hyjeny, słonia i trzydziestu trzech innych zwierząt przedpotopowych. Praca ta zamieszczona w *Tranzakcyjach filozoficznych*, posłużyła mu za podstawę do dzieła obszerniejszego: *Reliquiae diluvianae*, 1823. W roku 1825 Buckland opuścił uniwersytet, otrzymał kanoniję, a w 20 lat później mianowany został przez R. Peel'a dziekanem westminsterskim. Usunąwszy się od obowiązków nauczycielskich z podwojoną usilnością pracował nad nauką i wypadki swoich badań podawał do wiadomości powszechnej, lecz najważniejszém dziełem, dającém mu prawo do zasługi, jest: *Geology and mineralogy considered with reference to natural theology*, 2 tomy, Londyn, 1836, które się ukazało w zbiorze Bridgewater'a, a w roku 1838 przełożone zostało na język francuzki i niemiecki. Oprócz dzieł wymienionych Buckland, który życie poświęcił na rozkrzewienie badań geologicznych w swoim kraju, zostawił: *Order of superposition of strata in the british isles*, i *a Description of fossil remains*, Londyn 1834, tudzież liczne rozprawy, zamieszczone w dziennikach rozmaitych towarzystw naukowych. W roku 1850 ciężko zapadłszy na zdrowiu, stracił zdolności umysłowe; umarł 1856 r. w Clapham.

Bucksbaum (Jan Henryk), botanik, urodził się roku 1694 w Merseburgu; uczęszczał na uniwersytet w Lipsku, Wittenberdze, Jenie i Lejdzie. Na wniosek znakomitego lekarza Fryderyka Hoffmana w Halli, zaproszony został do Petersburga. Tu, zbadawszy florę okoliczną, założył ogród medyczno-botaniczny. Następnie zwiedził kilka gubernij rossyjskich, był w Syberyi, Astrachaniu i dotarł do granic Persyi, dla poznania flory kraju tamtejszego. W roku 1724 przy założeniu cesarskiej akademii nauk w Petersburgu, mianowany został jej członkiem i zarazem professorem w gimnazyjum akademickiém, ale wkrótce inne otrzymał przeznaczenie. Kiedy hr. Rumianców udał się roku 1726 jako poseł rossyjski do Konstantynopola, Bucksbaum towarzyszył mu w tej podróży; przy czém zwiedził wiele greckich prowincyj pod względem botanicznym i po 16 miesiącach wrócił do Petersburga. Dla poratowania nadwątlonego zdrowia, udał się w r. 1729 do Saxonii, do swego ojca, ale w Wermsdorfie r. 1730 umarł na suchoty. Z licznych dzieł jego te są znakomitsze: *Enumeratio plantarum accuratior in agro Halensi vicinisque locis crescentium una cum earum characteribus et viribus*, Halla 1726 in 8-vo, a szczególnie: *Plantarum minus cognitarum circa Bysantium et in Oriente observatarum*, Centur V (Petersburg 1728, 40, in 4-to), później z rycinami wydane przez Gmelina. W dziele tém znajduje się wiele roślin afrykańskich, nieznanych wówczas; jednakże opisy jego, szczególnie roślin skrytopłciowych, są niejasne i krótkie. Linneusz uczcił pamięć jego przez nazwanie rodzaju mchów: *Buxbaumia*.

Bucornis, przydomek dawany Bachusowi, wyobrażanemu niekiedy z rogiem turzym w ręku, symbolem starożytnym okrętu, albo naczynia (wazy) do picia.

Bucyfał (ob. *Bucefal*), od sławnego konia Alexandra Wielkiego, wyraz używany w naszej mowie, o koniach przerosłych, niezgrabnych; jak również zastosowano go do ludzi wysokiego wzrostu, opasłych, mało okazujących zwinności i życia.

Buczacki herbu Abdank, dom starożytny zamieszkały na Podolu. Ród Jazłowieckich, którzy pisali się z *Buczaca*, wziął z domu tego początek. Z domu tego był *Gabryjel* Buczacki, starosta kamieniecki około 1260 roku. — *Jan* Buczacki, między 1461 a 1469 wojewoda podolski.

Buczacki (Michał), herbu Abdank, w r. 1430 w czasie zaburzeń na Litwie Swidrygiełły z bratem swym Teodorem i innymi wyparł z Kamieńca Dowgierda wojewodę wileńskiego, a Podole całe, jako prowincyję polską zajął. Władysław Jagiełło, w tak trudnych okolicznościach przez przywiązanie do Litwy, kazał Buczackiemu aby Kamieniec oddał kniaziowi Michałowi Babie i ustąpił z Podola. Ale Andrzej z Tęczyna i Mikołaj Drzewiecki kustosz sandomierski, przesłali Buczackiemu w woskowej świecy list, opatrzony królewską pieczęcią, w którem żądano od niego aby tę ziemię dla Polski utrzymał. Usłuchał Buczacki tego listu; w Kamieńcu pozostał brat jego Teodor, on zaś walczył w rozpoczętej wojnie z Swidrygiełłą i utrzymał Zbaraż, Bracław, Winnicę i Skałę. W 1435 roku oswobodził Fedka księcia nieświeżskiego, uwięzionego przez Swidrygiełłę, którego wprzód był gorliwym stronnikiem. Wołochów od Swiatynia i Halicza z plonem uchodzących, pobił i łup odebrał. Z Tatarami wpadającymi często na Podole, walczył, w nieszczęsnej jednak rozprawie z niemi 1438 r. napadnięty przez nich niespodzianie w walce śmierć znalazł. Buczacki był kasztelanem halickim i starostą podolskim, a około 1437 roku został wojewodą podolskim. *L. H.*

Buczacki (Michał), herbu Abdank, kasztelanem kamienieckim był około roku 1460, a w 1485 podpisał pokój z Wołochami i akt przysięgi wojewody ich i bojarów. *L. H.*

Buczacki (Jakób), herbu Abdank, starosta chełmski, kasztelan halicki, w r. 1479 został wojewodą podolskim; podpisał pokój z wojewodą mołdawskim 1485 roku.

Buczacki (Jakób), herbu Abdank, biskup płocki, potomek znakomitej i rycerskiej rodziny. Pierwszy obrał sobie stan duchowny z Buczackich. Naprzód biskup kamieniecki na Podolu, tam, gdzie jego dziadowie krew za ojczyznę przelewali. Wątpiono, czy to biskupstwo jego pewne, ale wymienia go wyraźnie równie jak i drugich biskupów, rozkaz królewski względem zarządu gór i monety *Jacobo camenecensi;* przywilej ten ze Stycznia lub najdalej Lutego 1517 roku pochodzący, wydrukował Hieronim Łabęcki w dziele: *Górnictwo w Polsce*, tom II, str. 229. W r. 1518 został już biskupem chełmskim. Lat dwadzieścia rządził tym kosciołem i mnóstwo ztąd pamiątek w nim zostawił. Otrzymał roku 1521 przywilej królewski względem podniesienia Biały, włości katedry chełmskiej na miasto (Star. Polska tom. I). Ufundował 12-stu wikaryjuszów przy kościele katedralnym krasnostawskim i na ten cel uprosił u króla aż trzy plebanije, to jest w krakowskiej dyjecezyi parczowską, a w chełmskiej krasnostawską i w Płonce; odtąd prawo patronatu do tych trzech posad duchownych wyłącznie do biskupów chełmskich i wikaryjuszów należało. Na stół biskupi uprosił 50 grzywien z żup ruskich i dwie wioski, Cieszyn i Strzyżowę, z niektóremi częściami w Pławnikach. Od kapituły kupił na fundusz biskupi

wójtostwa w Pawłowie i w Łyszczu. Samo miasteczko zapomógł nowemi przywilejami, które u majestatu wyrobił. Indulty i prawa skierbieszowskie nową łaską królewską utwierdził. „Tak przez 20 lat kościół ten ozdobił wielki prałat," mówi o nim Niesiecki. W r. 1537 dedykowano mu dzieło teologiczne: *Fructifera innovatio*, które wyszło w Krakowie z drukarni Unglera (Jocher, Obraz t. II, str. 363, Nr. 4,345). Nareszcie w roku 1538 po Gamracie przeniósł się Buczacki na biskupstwo płockie. Wszędzie był Jakóbem I, tutaj dopiero został II. Opiekował się widać uczonymi, bo znowu Jan z Sandecza ofiaruje mu swój Rys prawa kanonicznego i cesarskiego, *Enchiridion juris pontificiei et caesarei*, który wydał w Pułtusku w Styczniu 1540 (Jocher, tamże, tom III, str. 283, Nr. 7,287). Biskup na tej kiedyś stolicy trzymał od króla zamek złotoryjski, w ziemi dobrzyńskiej. Na tém biskupstwie ledwie siedział trzy lata. Umarł roku 1541, ale na dzień mamy daty podwójne, 6 Maja w Piątek i 6 Grudnia, jak ma na nagrobku Starowolski, w *Monumenta Sarmatarum*. Nagrobek ten stanął w katedrze płockiej, za staraniem Ostrowickiego, archidyjakona dobrzyńskiego i Hieronima Krajowskiego, proboszcza pułtuskiego; wznieśli obaj tę pamiątkę dobroczyńcy swojemu. Był to ostatni z Buczackich. Niesiecki się domyśla, że to rodzona siostra jego była za Janem Tworowskim wojewodą podolskim; to rzecz pewna, że później jako po ostatniej dziedziczce wielkiego domu, wszystkie majątki Buczackich przeszły w dom Tworowskich Pilawitów, którzy się Buczackiemi przezwali, więc byli i dalej Buczaccy, ale już innego pochodzenia i herbu. *Jul. B.*

Buczacz, miasto prywatne w Galicyi, w obwodzie stanisławowskim, między górami w ślicznem położeniu nad rzeką Strypą, która ztąd o trzy mile wpada do Dniestru, dawniej w województwie ruskiem, ziemi halickiej. Gniazdo głośnej w dziejach starożytnej polskiej rodziny Buczackich, herbu Abdank, którzy słynęli szczególnie za Jagiellończyków, kładąc prawie wszyscy życie w walkach, mianowicie w obronie Rusi i Podola. Jakób biskup płocki zmarły w roku 1641 ostatnim był domu tego potomkiem. Niesiecki twierdzi, że siostra jego wydana za Jana Tworowskiego wojewodę podolskiego, herbu Pilawa, wniosła cały majątek w dom tychże, a potomkowie ich opuściwszy ojcowskie nazwisko, dali początek rodzinie Buczackich Pilawitów, z których Mikołaj Buczacki, podkomorzy podolski za Zygmunta Augusta, z Anną Michała Radziwiłła wojewody wileńskiego córką zaślubiony, miał córkę Katarzynę, ta zaś gdy poszła za Andrzeja Potockiego kasztelana kamienieckiego, wniosła Buczacz temu domowi. Buczaccy wznieśli tu obronny zamek na lewym brzegu rzeki, nad wioską dotąd Podzamczem zwaną, stojący, a słynny ozdobnością i przepychem. W roku 1648 oblężone zostało miasto przez Kozaków, którzy widząc trudność zdobycia warownego miejsca odstąpili, popaliwszy włości okoliczne. Po zdobyciu Kamieńca 1672 roku stanął tu Mahomet IV obozem i zagroził nierządem i rozterkami domowemi osłabionej Polsce, w skutek czego zawarty został w Buczaczu dnia 18 Października tegoż roku upakarzający z Turkami pokój, mocą którego Kamieniec Podolski z województwem podolskiem w ręku tureckim pozostał. Ukraina Kozakom była oddaną, a Polska corocznie 22,000 dukatów haraczu na dniu 5 Listopada płacić się obowiązała. Pokój ten przez późniejszy w Żurawcu zniesiony został. Roku 1675 powtórnie zajęli Turcy to miejsce, ostateczny zadając cios zamkowi, już poprzednio znacznie przez nich uszkodzonemu. Jan III stojąc tu obozem 1687 r. składał rady wojenne względem sposobu dobywania Kamieńca i ztąd wyruszył na tę wyprawę dnia 26 Sierpnia. Z późniejszych właścicieli Buczaczu, głośnym był za rządów Augusta III i Sta-

nisława Augusta, Mikołaj Potocki starosta kaniowski, znany ze swojej srogości i dziwactw, który okolice całej Rusi postrachem napełniał. Jego wszakże nakładem stanął w Buczaczu kościół i klasztor Bazylijanów, z konwiktem na 10 dzieci szlacheckich, którego fundacyja aprobowaną została w roku 1764; dwie murowane cerkwie, on także podźwignął i uposażył starożytną farę tutejszą. Włościanie Buczaccy dobywali, według świadectwa Sarnickiego, piasek złoty w jednym z pobliskich przezroczystych strumieni, spadających ze skały, co wszakże później przez lekceważenie wszelkiego przemysłu zaniedbano. W Buczaczu także w wieku XVI hodowano sławne na całą Polskę stada koni, stadami buczackiemi zwane, zkąd nawet poszło przysłowie *equus Buczacziorum gregis*. Dziś Buczacz ma 3,500 mieszkańców, wspaniałe ruiny dwóch zamków, jeden pod miastem, niegdyś rezydencyja starosty kaniowskiego, drugi w bliskości, zwany Podzameczek; okazały ratusz i klasztor księży Bazylijanów ze szkołą normalną i gimnazyjalną. Szkoły te, przez ów zakon utrzymywane są najdawniejsze w Galicyi. Okolice Buczacza najromantyczniejsza w tych stronach, a żyzna i obfita jak Egipt.

Bucze, Buczyna, Bukowina, las bukowy.

Buczkowski (Mateusz), ksiądz, przerobił na dyjalog pobożny processyję obchodzoną po wsiach i miastach, wystawiającą wjazd Chrystusa do Jerozolimy w kwietnią niedzielę i przydawszy deklamacyje, prolog, chór i epilog, wydał go w Krakowie 1614 r. in 4-to pod tyt.: *Uroczysta kwietniej niedzieli processyja, przy której z wielkiém nabożeństwem prawowierni boży, serdeczną uprzejmość ku zwycięzcy i Zbawicielowi swemu oświadczać teraz powinni, żeby z Psalmami potém zabieżali Chrystusowi panu z świętemi w niebie tryumfującemi.* (Wiszniewski w Historyi Liter. Pols. t. VII, f. 244 przywodzi wiele ustępów z tego dyjalogu). Buczkowski wydał także wiersz żałobny na zgon Bałkowskiego Stanisł. kanonika krakow. pod tyt.: *Affectus lugubres*, Kraków 1617 in 4-to; *Theatrum academicum*, Kraków 1619 in 4-to. W dziele Rybkowicza: *Disputatio Theologica de decreti divini Oeconomia*, 1621, znajduje się 22 wierszy łacińskich na pochwałę tegoż Buczkowskiego.

Buczniowce, wieś, ob. *Podole* (miasto).

Buczynka, inaczej **Sterdynka**, rzeka, bierze początek pod wsią Dybów, w powiecie siedleckim, gubernii lubelskiej. Opływa wsie; Buczyn Szlachecki, Buczyn Ruski, Ratyniec Nowy, Ratyniec Stary, Zalesie, Mursy, Kuczaby, Stelągi, Grądy, miasto Sterdyń, wsie: Lebiedzie, Chądzyń, Dzięcioły Bliższe, Dalsze, Ceranów, Noski, Wólka Rytelska, Rytele Olechny, Długie Wszebory i na gruntach wsi Rytele Wszolki wpada do rzeki Bugu z lewego brzegu. Rzeczka ta długa 4 $^1/_4$ mili, od wsi Dybów do wsi Ratyniec Stary, tworzy bagna nieprzebyte, ztąd do Sterdyni, łąki łatwe do przebycia, następnie od Sterdyni do ujścia znów bagna. Szerokość koryta średnio sążni 2, głębokość wody w stanie najniższym na stopę jedną, w stanie najwyższym 5 do pół szóstej. Średni spadek wynosi stopę jednę i cali trzy na wiorstę. Nizina obfita w siano i pastwiska jest szeroka $^1/_4$ mili. W mieście Sterdyni młyn wodny o dwóch gankach. *L. W.*

Buczyński (Stanisław), z Olszyny, herbu Strzemię, w województwie krakowskiem, przyszedł do wielkich względów u cara Dymitra Samozwańca, z polecenia Mniszchów. W Polsce był marszałkiem dworu jego, a po objęciu tronu w Moskwie, mianowany został kanclerzem. Dymitr często słuchał niebacznej jego rady wysłał go nawet w poselstwie do Anglii. Gdy Dymitr, drugi Samozwaniec zemknął z Moskwy, Buczyński pozostał przy Marynie Mniszchównie.

Jednocześnie był z nim Moskwie brat jego *Jan,* który został sekretarzem Samozwańca. Późniejszy los obudwóch niewiadomy.

Buczyński (Jan), sekretarz Dymitra Samozwańca, z którym razem z Polski udał się do Moskwy. W dniu 5 Listopada 1604 roku zajął z wojskiem polskiém Czernichów i starał się nakłaniać Rossyjan, broniących Nowogrodu Siewierskiego, do poddania się, ale napróżno, bo go bronił mężny i wierny wtedy jeszcze Piotr Basmanów. Po wzięciu Moskwy (1605) otrzymał od Dymitra wespół z bratem swym Stanisławem, urząd tajnego carskiego sekretarza. Wysłał go następnie Dymitr do narzeczonej swej Maryny Mniszchówny, z kosztownemi podarunkami. Po zabiciu Dymitra w Kremlinie, wtrącono Buczyńskiego do więzienia i przez długi czas badano; wreszcie wypuszczono go na wolność. Co się z nim później stało, niewiadomo.

Buczyński (Jędrzej), Pijar, wydał: *Historyja powszechna, dzieje polityczne dawnych i nowych państw zawierająca,* Wilno 1774 in 8-vo.

Buczyński (Wincenty), Jezuita, urodził się 17 Marca 1789 r., wstąpił do zgromadzenia 1805 r., w r. 1821 wydalił się za granicę, drukiem ogłosił dzieła pod tyt.: 1) *Justitutiones doctrinae religionis.* Vindobonae 1843 in 8-vo; 2) *Institututiones Philosophiae pars 1 et 2,* tamże 1843, ark. 20. Te dwie części zawierają logikę i metafizykę.

Buczyński (Grzegórz), naczelnik powiatu łukowskiego, ogłosił drukiem: 1) *Historyja państwa rossyjskiego przez Karamzina, przekład z rossyjskiego,* Warszawa 1824—1830 in 8-vo, tomów 12. Dzieło to drukował Buczyński we własnej drukarni, którą posiadał w Warszawie, 2) *O Japonii uwagi Gołowina, przekład z rossyjskiego,* Warszawa 1823 in 8-vo stron. 170; 3) *Medycyna sądowa przez S. Gromowa,* tłómaczenie z rossyjskiego, Warszawa 1837 in 8-vo.

Buda (po niemiecku: *Ofen*), stolica Węgier, w komitacie peszteńskim, na lewym brzegu Dunaju, na przeciw Pesztu (ob.), składa się z twierdzy, czyli miasta środkowego, pięciu przedmieść i z przyłączonej w 1850 r. wioski Starej Budy. Główną część miasta stanowi twierdza, niegdyś rezydencyja królów węgierskich, leżąca na górze skalistej, 192 stóp nad Dunajem. Aż do 1849 roku twierdza ta prawie zupełnie tę samą miała postać, w której w 1686 r. odebrał ją Turkom Jan Sobieski. Podczas oblężenia w 1849 r., mury i bastyjony dużo ucierpiały, a po zdobyciu, rząd rewolucyjny zaczął zupełnie znosić jej fortyfikacyje; później jednak rząd austryjacki na nowo starał się je przywrócić. Forteca zbudowana jest regularnie, ulice ma czyste i piękne pałace. Zamek królewski, zbudowany przez Karola VI, front od Dunaju ma długi na 94 sążni; w niém mieści się kościół dworski (gdzie przechowane są klejnoty państwa), galeryja obrazów i biblijoteka. Oprócz tego godnemi są tu jeszcze wspomnienia: arsenał, pałace hrabiów Sandor i Teleki, gmachy namiestnictwa, kameralny i rady wojennej, obserwatoryjum astronomiczne i drukarnia uniwersytecka, oraz pomnik wystawiony w 1851 r. na pamiątkę ostatniego oblężenia Budy. Przedmieście Krystyny leży w powabnej dolinie za fortecą i ma gmachy niewykwintne, lecz schludne; między niemi odznacza się teatr letni w ogrodzie Horvath'a. Inne cztery przedmieścia położone są nad Dunajem; z nich najważniejszém jest przedmieście Rajców, pięknie odbudowane po pożarze w 1811 roku; najbardziej zaś zaludnioném i największém Stara Buda, dawniej oddzielna wioska, czy miasteczko, staro-rzymskie *Acincum,* z którego przechowały się jeszcze łazienki, szczątki amfiteatru i liczne kamienie z napisami. Godnemi tu uwagi są mianowicie: ulica główna, długa, szeroka i wysadzona wspaniałemi

gmachami; kościoły katolicki i reformowany; pałac kameralny; zakład artylleryjski z cytadellą i koszarami; sześciopiętrowa cytadella; były klasztor Mariazell, dziś przeistoczony w koszary; synagoga, najpiękniejsza w całém cesarstwie austryjackiém i warsztat okrętowy, gdzie budują się statki spółki żeglugi parowej na Dunaju. Ludność Budy w 1850 r., bez młodzieży akademickiej i wojska, wynosiła w Budzie 34,893 dusz, w Starej Budzie 10,760 dusz. Przeważająca ilość mieszkańców miasta jest wyznania rzymsko-katolickiego; żydów w Starej Budzie jest 3,343, reszta reformowanych i Greków. W samej twierdzy mieszkają prawie tylko urzędnicy; mieszkańcy pięciu przedmieść trudnią się rzemiosłami, handlem i uprawą roli, oraz winnic, które w półkola otaczają stolicę. W Starej Budzie rozgałęziony prowadzi się handel i uprawa warzyw. Z zakładów naukowych Buda ma jedno główne gimnazyjum katolickie i dwanaście szkół elementarnych; instytucyj dobroczynnych znaczna jest liczba. Od kilku lat wielki most łazienkowy łączy Budę z przeciwległym Pesztem, u stóp którego od 1852 r. przez górę forteczną budują tunnel, mający wprost z mostu prowadzić do twierdzy.—Buda powstała z osad rzymskich i potém została stolicą Attyli i Arpada; pierwsi królowie węgierscy rezydowali na przemiany w Stuhlweissenburgu i Wyszehradzie. Dopiero Ludwik I przeniósł znów w 1381 do zamku peszteńskiego stałą swoją rezydencyję, którą Maciej Korwin na nowo odbudował; slawną tutejszą biblijotekę zburzyli Turcy w 1526 roku. Zamek ten, w przeciągu lat 300, dwadzieścia razy był oblegany, a od 1541 roku zostawał w ręku Turków, którym odebrał go dopiero w 1686 roku król Jan III Sobieski. W 1849 roku wycierpiał on znowu silny szturm generała Görgeja (20 i 21 Maja), skutkiem którego wpadł w ręce armii narodowej; przy tej rozprawie poległ generał austryjacki Hentzi i 1,120 żołnierza. Po ustąpieniu rządu rewolucyjnego, Rossyjanie zajęli w dniu 11 Lipca twierdzę bez żadnego oporu i wydali ją Austryjakom. Ob. Nemedy: *Die Belagerungen der Festung Ofen in den Jahren* 1686 und 1849 (Peszt, 1853).—Miasto Buda ważne jest jeszcze pod innym względem, albowiem o 493 stóp wyniesione nad poziom morza, oddawna słynie ze swych cieplic, już znanych Rzymianom w pierwszém stóleciu po nar. Chr., a wielce cenionych od Turków, którzy tu przez półtorasta lat panowali. Po ich ustąpieniu z Węgier, podupadły budzyńskie łaźnie i dopiero w bieżącém stóleciu znowu zwrócono na nie uwagę. Źródła przerzeczone wytryskują w dwóch miejscach; od strony północnej miasta, u stóp góry Józefowej, tudzież od strony południowej, u podnóża góry Gierardowej. Tamte zowią źródłami górnemi, te zaś dolnemi. Wszystkie biją z wapienia jurasowego i martwicy, które to skały popękały, gdy się podniósł leżący pod niemi trachit. Owoż z tych szczelin wydobywa się woda. Znaczna liczba znajdujących się tu źródeł ciepliczych dostarcza wody do 6 łazienek. Nadto woda jednego z nich służy wyłącznie do picia. Cieplice budzyńskie są to ze względu na ilość składników zsiadłych (9—10 ziarn w funcie wody) słabe wody alkaliczno-solne, które atoli odznaczają się wysokim stopniem ciepła; albowiem najniższą pomiędzy niemi temperaturę posiadają źródła przy łazienkach mostowych (*Bruckbad*), t. j. + 35 do +37° R. najwyższą zaś wykazuje woda ze zdroju praczek (*Wäscherbrunnen*), t. j. + 51° R. Chorzy kąpią się w Budzyniu częścią w wannach, częścią zaś w sadzawkach. Są to po największej części ludzie, dotknięci dną, zastarzałym gośćem, tudzież niektóremi osutkami przewłocznemi. Picie cieplic budzyńskich mogłoby pomódz w przeciągłym katarze żołądka i jelit, będącym w związku z dną i rozrostem wątroby. Niektóre łazienki, zwłaszcza dawniejsze, urządzone są na sposób tu-

recki; nowsze zaś, mianowicie tak zwane *łazienki cesarskie* (*Kaiserbad*), zaspakajają wszystkie wymagania tegoczesnych lekarzy i chorych. Oprócz tego odkryto w Budzyniu temi czasy kilka źródeł wody gorzkiej, podobnej do zajdszyckiej, ale słabszej od niej. *Dr. F. Sk.*

Buda, szałas, zbudowany z desek czy chrustu. Tak są pasterskie budy, jarmarczne kramy na prędce sklecone, budy wiejskie, i dla psów domowych. *Budą*, nazywamy także bryczkę, z budą, z budką, czyli okryciem przed deszczem i słońcem, z płótna czy ze skóry: albo też samo to na bryczce okrycie, stałe i nieruchome, czyli też składane.

Budanowa góra, jest to wznioślejsze nad inne wzgórze w łańcuchu gór idących po prawym brzegu Wołgi, o trzy mile poniżej Saratowa. Wysokość jej od podnóża ma 60 sążni. Nazwa góry tej powstała, jak niesie podanie, od rozbójnika imieniem *Budana*, który przed stu laty przeszło, gdy kraj ten nader szczupłą jeszcze posiadał ludność, założył dla siebie i swej bandy kryjówkę w górze wspomnionej, i ztąd napadał na statki po Wołdze płynące albo rabował na trakcie astrachańskim. Na wzgórzu tém widać dotąd jeszcze ślady schronienia rozbójników.

Budara, mała warownia na linii uralskiej, leży nad wąwozem tegoż imienia, który się zwykle Budarym Jeryk nazywa. Wąwóz ten stanowi odnogę Uralu, która się oddziela od niego o 12 mil na południe od Uralska i znów po milowej przestrzeni z nim się łączy. W czasie upałów letnich, gdy woda w wąwozie wyschnie, porasta on wtedy bujném sitowiem i ziołami, jakie zwykle na brzegach tylko morza Kaspijskiego rosną. Tu się wtedy zlatują ptaki, zjawiają się owady i płazy i nieraz w tej części Uralu napotkać można żółwiów nadzwyczaj wielkich. Istnieje u Kozaków uralskich podanie, że w tym wąwozie, albo na wyspie, którą wąwóz i Ural tworzą, zakopaną została budara (t. j. statek miejscowy), napełniona pieniędzmi, zkąd i nazwisko samego wąwozu powstać miało; poszukiwania jednakże wszelkie w tym celu czynione, żadnego dotąd nie odkryły skarbu.

Budasz, tak nazywano u nas dawniej kopacza kruszcu.

Buddeus (Jan Franciszek), wszechstronnie wykształcony teolog kościoła ewangelickiego, znakomity zarazem filolog, urodził się w Anklam na Pomorzu pruskiém, 1667 r. Odebrawszy nader staranne wychowanie domowe pod okiem ojca, który był pastorem, w r. 1685 udał się na uniwersytet wittenbergski i otrzymawszy stopień magistra, jako adjunkt fakultetu filozoficznego, rozpoczął prelekcyje filozoficzne i filologiczne. Roku 1689 udał się do Jeny, gdzie także wykładał filozofiję, oddając się przytém nauce historyi. R. 1692 powołany na professora języka greckiego i łacińskiego w Koburgu, przeszedł we dwa lata na professora do nowo utworzonego uniwersytetu w Halli, następnie do Jeny i został doktorem teologii. Wykładał nietylko teologiję, ale filozofiję i historyję, a znając wybornie wszystkie wzmiankowane nauki, obdarzony przytém pobożnością, starał się pośredniczyć między stronnictwami teologicznemi. Kilkakrotnie piastował prorektorat uniwersytetu halskiego, a nakoniec został pierwszym professorem fakultetu teologicznego. Umarł 1729 roku. Z licznych dzieł Buddeusa zasługują na wzmiankę: *Elementa philosophiae practicae* 1697. *Institutiones philosophiae eclecticae* 1705, tomów 2; *Institutiones theologiae moralis* 1711; *Historia ecclesiastica Vet. Test.* II t., 1715. *Institutiones theologiae dogmaticae* 1723. *Isagoge historiae ad theologiam universam* 1727; *Ecclesia apostolica* 1729; *Katechetische Theologie*, von Frisch herausgegeben 1752. *L. O.*

Buddha, Buddhaizm. Założycielem Buddhaizmu, religii, która pierwotnie

powstała w Indyi przedgangesowej i ztąd wyparta, stała się panującą w Azyi środkowej i wschodniej, miał być *Gautama*, zwany *Buddha.* W języku sanskryckim wyraz Buddha, użyty w tém miejscu jako epitet imienia własnego, znaczy *Mądrość;* wyznawcy zaś tej religii mieszczą w nim także pojęcie Najwyższej Istności. Nazywają oni również swojego prawodawcę Buddha Szakiamuni (pustelnik), pospolicie wszakże oznaczają go samym epitetem Buddha, który przerobiony w różnych językach, brzmi najrozmaiciej (u Chińczyków Fo). Żył najpewniej w wieku VI przed narodzeniem Chrystusa, skoro era buddhajska, licząca lata od śmierci prawodawcy, zaczyna się z rokiem 543 przed Chr. Podanie czyni go synem Sudhodana, króla Magadhy (dziś Behar w prezydenturze Kalkutty). Buddhaiści wierzą, iż Mądrość Boska od czasu do czasu wciela się na ziemi w Manuszi-Buddhę, Człowieka-Mądrość, aby ogłosić nową naukę wyzwalającą duchy z więzów materyi. Podobném wcieleniem, czwartém z kolei, mienią Gautawę i twierdzą, że oprócz niego będzie jeszcze 996 Buddhów, a i to tylko w niniejszej kalpie, czyli okresie świata, jednym z wielu, jakie przed nim były i po nim nastąpią. Świat bowiem dopóty ma podlegać peryjodycznym zatraceniom i odnowieniom, aż duch w całości pochłonie w siebie materyję i zleje się z Najwyższą Jednością. Cechą buddhaizmu jest właśnie walka ducha z materyją, a obok tego oderwane pojęcie Boga, istniejącego bezwzględnie do rzeczy stworzonych. Podstawę bowiem stworzenia stanowi w nim nie Bóg, ale przestrzeń przedwieczna, napełniona atomami, z których podług praw wieczystych powstają światy. Wprawdzie duch czynny, ożywiający materyję, ujednostkowia się w niej pod niezliczonemi kształty, a przeznaczeniem jego jest, po uwolnieniu się od materyi, jak od ciężkiej choroby, powrócić do Boga; atoli sam Bóg, w najwyższém oderwaném znaczeniu, istnieje bezczynnie w wiecznym pokoju, zewnątrz istot tworzących i stworzonych, jako bezwzględne słowo i środek, do którego dąży wszystko, co jest duchowém. Taki znowu stan Bóstwa nazywa się w tej nauce „czczością, nicością, a zarazem rzeczywistym bytem,“ dla odróżnienia od bytu materyjalnego, który przy odmieniających się bezustannie formach, jest raczej nicością niż bytem. W związku z tą zasadą, wszechświat ducha dzieli się w buddhaizmie na trzy światy: 1) najniższy, świat żądz, gdzie panuje Buddha, jako duch w materyi, rozdrobniony w niezliczonych jednostkach dusz, które w miarę zasług przechodzą podług praw metempsychozy w stworzenia coraz szlachetniejsze, nim oderwawszy się od materyi, wzniosą się do wyższych światów; kiedy przeciwnie inne, za grzeszne poddanie się materyi, ożywiają podlejsze ciała zwierzęce, rośliny, kamienie i wnętrzne massy ziemi, który to stan duszy nazywa się piekłem. 2) Świat duchów wyższy, mający jednak kształty i barwy. Tu pozostają duchy wyzwolone, które z tego „świata niebieskiej potęgi Buddhy“ wolą czynnie poświęcać się ratowaniu innych, cierpiących jeszcze w więzach ziemskich, niżeli przenieść się do trzeciego najwyższego świata. Ztąd to zstępują one na ziemię jako Manuszi-Buddha. 3) Świat trzeci, najwyższy, eteryczny, bez barwy i kształtów, gdzie spoczywa sam w sobie skupiony Bóg. Oprócz tych trzech światów, jest jeszcze jeden, zwany okolicą światła, dokąd po zatraceniu jednej kalpy ulatują duchy zmięszane jeszcze ze światłem, jako zarodkiem materyi pozostawionym na przyszłą kalpę, z rozpoczęciem której ów odmłodzony i silny zaród materyi ujarzmia duchy i wykształca się we wszelkie twory, przy czém dusze wstępują w ciała lepsze lub gorsze, odpowiednio do przewinień popełnionych w okresie poprzedzającym. I znów zaczyna się wojna dwóch pierwiastków, przechodzenie dusz i t. d. Ale kiedy po wielu kalpach, czyli okresach, wszystkie co do jednego duchy zbawione będą przez naukę

Buddhów, a materyja straci zatém nietylko duchowy pierwiastek, ale wraz z nim najdelikatniejszy swój żywioł światło, wtedy nastanie zniszczenie kształtów, zagłada wszelkiego bytu materyjalnego i ostateczny koniec świata. Wówczas wszystkie światy spłyną w jedyny świat ducha. Zmierzającą do tego celu walkę ducha z cielesnością prawodawstwo Buddhy urządza przez ciężkie pokuty, umartwienie chuci, pogardę życia i zalecone każdemu pragnienie obrócenia się w nicość. Dla tego przepisuje pięć przykazań i zakazuje dziesięciu grzechów. Przykazania: 1) nie zabijaj w jakikolwiek sposób od najdrobniejszego owadu, aż do człowieka; 2) nie kradnij; 3) nie cudzołóż; 4) nie kłam; 5) ani wina, ani innych mocnych napojów, ani opium, ani pokarmów rozgrzewających nie używaj. Dziesięć grzechów: 1) zabijanie istot żyjących; 2) kradzież; 3) nieczystość; 4) kłamstwo; 5) niezgoda; 6) złorzeczenie; 7) gadatliwość; 8) godzenie na cudzą własność; 9) nienawiść i życzenie drugiemu śmierci lub nieszczęścia; 10) oddawanie czci cudzym bogom. Nauka Buddhy powstała z synkretycznego połączenia różnych sekt filozoficznych brahmaizmu, od którego wszelako różni się zwłaszcza pod względem dogmatycznym i hierarchicznym. Znajdujące się w niej myty bramajskie, służą ogólnej myśli, jako dodatek drugorzędny. Wspólna obudwu religijom metempsychoza, czyli wiara w przechodzenie dusz, podpiera w budhaizmie zasadę walki ducha z materyją, z których pierwszy ma zostać zwycięzcą; kiedy w brahmaizmie, przedstawiając falowanie ubóstwionej materyi, wiedzie do grubego panteizmu. Równie ważne, że buddhaizm znosi kasty, podwalinę hierarchii brahmajskiej; nie tworzy albowiem stopni pomiędzy ludźmi, ucząc że wszyscy i każdy z osobna są niczém. Jakoż duchowieństwo buddhajskie nie składa dziedzicznej kasty, przeciwnie każdy piąty członek rodziny przeznacza się na kapłana. Dla tych to przyczyn, a głównie dla ostatniej, buddhaizm po długich zapasach z zagrożoną w najważniejszych interesach kastą brahmanów, wyrugowany na początku naszej ery prawie zupełnie z Indyj, utrzymał się tylko na wyspie Ceylan. Ale ztąd zaraz w wieku I po Chr. rozszerzył się w Indochinach i dziś panuje w państwach: birmańskiém, syjamskiém i anamskiém. Wkrótce potém przeszedł do Japonii i do Chin, gdzie pod nazwiskiem religii Fo stał się wyznaniem mass ludowych, podczas gdy mandarynowie trzymają się nauki politycznej Konfucyjusza, która sama otwiera drogę do wyższych godności w państwie. Wcześnie także widzimy go w Tybecie, gdzie się nazywa lamaizmem. Z Chin zapewne otrzymali go syberyjscy Kałmucy i Buryjaci. Rozwijając się wszędzie na tle miejscowych podań, obciążony został w niektórych krajach dodatkami surowego bałwochwalstwa. Ogólna liczba wyznawców Buddhy ma dochodzić do 300,000,000. Szczególne zjawisko, że nauka wprowadzająca religiję w dziedzinę pojęć oderwanych i nakazująca umartwienia, mogła shołdować tyle ludów barbarzyńskich, w części przypisać można wpływowi zawartego w niej łagodnego systemu moralności, w części pomocy klass możniejszych, których przyszła szczęśliwość, wedle tej nauki, zależy najwięcej od hojności okazywanej duchowieństwu, skoro kapłani modłami swojemi gładzą grzechy każdego dobroczyńcy. Kapłani buddhajscy, zwani na południo-wschodzie talapojnami, w Chinach bonzami, w Tybecie lamami, wszyscy bezżenni, prowadzili niegdyś życie żebracze, aż do udręczeń; dziś mieszkają dostatniej przy świątyniach w licznych i obszernych klasztorach, gdzie dają gościnny przytułek ubogim i podróżnym. Głową duchowieństwa i całego świata buddhajskiego, tytułuje się tybetański Dalaj-Lama, mający rezydencyją w mieście Hlassa. Wierzą o nim, że jako Bodhisattwa, czyli namiestnik Buddhy, jest i będzie jeden i ten sam do czasu przyjścia nowego prawodawcy, bo duch poprzednika przechodzi

w następcę, byleby wybór dopełnionym był formalnie. Księgi święte buddhaistów, po śmierci Buddhy, który sam nie pisał, ułożyli jego uczniowie; trzecie dokładne ich zebranie (kagyur), sporządzono w 300 lat potém na zjeździe kapłańskim w klasztorze Dzialandari w Kaszemirze. Godna uwagi, że zasady buddhaizmu wcisnęły się do chrześcijańskich herezyj gnostyków, które powstały w wieku I i II, jak do sekty Saturnina syryjskiego, Bazylida alexandryjskiego, Karpohrata, Walentyna, Tacyjana, Barderyjana i Hermogenesa. *(De l'état présent des études sur le Bouddhisme et de leur application par F. Nève*, Gand, 1846).

J. Sk.

Budeus (Wilhelm), uczony francuzki, biblijotekarz królewski i referendarz stanu urodzony w Paryżu 1467 roku, zmarły 1540. Zajmował się literaturą z niesłychanym zapałem, na dowód tego przytaczają, że w dzień ślubu trzy godziny spędził w biblijotece; szczególniej poświęcał się archeologii i literaturze greckiej. Zresztą na wszystko był niezmiernie obojętny; gdy służący wpadł do niego z krzykiem, donosząc o pożarze domu, odrzekł mu z zimną krwią: „Idź z tém do pani, ja nie mieszam się do gospodarstwa," Franciszek I mianował go biblijotekarzem królewskim. Dzieła jego, po większej części rozprawy archeologiczne i historyczne, wyszły w Bazylei 1557 roku, 4 tomy, a oddzielnie w Provins w Szampanii, p. t.: *l'Institution d'un prince* 1547 r.

Budintoja, bogini snu u pogan litewskich, zwykła w potrzebnej chwili przebudzać śpiących. Podług powieści ludowych była przeciwną *Brekszcie*, czyli ciemności, nie cierpiała i ospalstwa. Towarzyszem jej był *Warpas*, dający pobudkę. (Ob. *Budyntala*). — Słowianie nad Wisłą mieli w swej mytologii toż samo bożyszcze, pod nazwą *Budzisz*, którego godłem była gęś. Wiele rodzin polskich i litewskich ma dotąd w herbie gęś. T. Narbutt znalazł pieczęć litewską z czasów przed ostatnią uniją Litwy z Polską, to jest przed r. 1569, na której jest gęś, a przy niej cztery proporce z chorągiewkami trójkątnemi.

Budnik, właściwie mieszkaniec budy, prócz tego jest to nazwa prowincyjonalna osadników, rodem z królestwa polskiego, włościan czy szlachty zagonowej, osiadłych na Polesiu i Pińszczyźnie, na prawie czynszowém. Zwykle osadnicy ci, brali grunta w lasach obszernych; części oznaczone krudowali, czyli karczowali, wycinali drzewo, z którego wyrabiali deski, bale, gonty i dranice, pędzili smołę i wypalali na węgle kowalskie: po wyciętym lesie ziemię zamieniali w uprawną rolę. Że zaś zwykle przy początku gospodarstwa, w samotnym lesie czy puszczy, w stawianych na prędce zamieszkiwali budach, z okrąglaków lub desek, ztąd i nazwa budnika. J. I. Kraszewski pod tym tytułem napisał piękną powieść, drukowaną w Biblijotece warszawskiej 1848 roku, w której dokładny, takiego dał nam, obraz Budnika.

Budny (Szymon), sławny socynijanin polski XVI wieku, dotąd niewiadomo z pewnością nawet, gdzie się rodził. Jedni utrzymują, iż na Mazowszu, drudzy a mianowicie ruscy uczeni, że na Litwie, to pewna iż uczył się w akademii krakowskiej, reformacyi zaś chwycił się wcześnie i pomiędzy nowatorami wnet z śmiałych opinii religijnych, niepospolitej nauki i niezmordowanej pracy zasłynął. Przeto Mikołaj Radziwiłł, Czarnym nazwany, wojewoda wileński, założywszy około roku 1552 zbór wyznania helweckiego w Klecku, jego na pastora z Korony powołał i tam Budny naprzód wraz z Maciejem Kawieczyńskim, rządcą Nieświeża i Wawrzyńcem Krzyszkowskim, pastorem tamecznym zaczął od roku 1562 wydawać dzieła w małoruskim, a raczej litewskoruskim narzeczu, dziś niezmiernie rzadkie, w celu, jak utrzymuje jeden z duchownych ruskich XVII wieku „aby rozprzestrzeniać swoje wyznanie pomiędzy ludem, dla

tego sporządzili" mówi on „zrozumiałe słowiańsko-ruskie książki i tłómaczył je czystym słowiańskim narzeczem.“ Następnie z namowy wyżej wymienionych mężów, już sam Budny czynnie zajął się przekładem całej Biblii na język polski, którą wydał w Nieświeżu, naprzód w roku 1570 i powtórnie tamże w r. 1572 w ćwiartce. Wszelako Budny niedługo był gorliwym kalwinem, posunąwszy albowiem tę naukę do najwyższego stopnia dyjalektyki i nie znalazłszy w niej tego czego szukał, przeszedł na stronę Socynijanów i ich wyznanie zaczął po Litwie rozsiewać. Napominany o to od Radziwiłła, uczynił rozbrat na zawsze z wyznaniem helweckiem i wtedy przeniósł się do Łoska, majętności Jana Kiszki z Ciechanowca, starosty żmudzkiego i krajczego litewskiego, pana 70 miast i 400 wsi i tam zostawszy ministrem, zaczął podobnież wydawać dzieła w polskim i łacińskim języku, w których tyle nowych i śmiałych zdań objawił, iż te ogromnego wówczas hałasu narobiły, a odtąd zaczęto uważać go jako założyciela nowej sekty, którą pół żydowską, albo ebionicko-litewską nazywano. W ogólności zarzucano Budnemu jakoby: *a)* Zmienił porządek ewangelistów, tłómacząc, rozszerzając lub skracając ich jak mu się podobało. *b)* Zmienił znacznie, a bardzo subtelnie text Nowego Testamentu, aby go łatwiej do swego systematu zastosować. *c)* Że starał się dowieść jedenastu przytoczeniami Pisma świętego, że Duch ś. nie jest Bogiem. *d)* Że przytoczył 26 cytacyi z Pisma ś. zmienionych po swej woli aby dowieść, że Jezus Chrystus nietylko nie był Bogiem, lecz, że narodzenie jego nie miało żadnej tajemnicy, a zatém utrzymywał, iż nie wypada mu ani czci jako Bogu, ani hołdów religijnych składać i t. d. Budny obdarzony od natury bystrym umysłem, który wsparł naukami, znajomością wielu języków starożytnych i nowożytnych, miał nadto wymowę i talent pisarski niepospolity, co wszystko posłużyło mu, do zjednania po całej ówczesnej Polsce wielu stronników. Przestraszyło to nawet samych różnowierców, aby więc wstrzymać rozszerzenie jego zasad, na synodzie w Łucławicach, w roku 1582 uznano Budnego za niegodnego sprawowania obowiązków duchownych i od tych wszędzie pod surową karą natychmiast go usunięto. Okoliczność ta, jak utrzymuje Lamy, była powodem, iż Budny, czy to z obawy o swój los, czy też przekonany o błędnych zasadach swej nauki odwołał je zupełnie i został ściśle wyznawcą Socyna. Co się później z nim stało, gdzie i kiedy umarł, nie wiadomo, to tylko pewna, iż pierwej umarł od Czechowicza i Socyna, bo czytamy w odpowiedzi Staterjusza na księgi ks. Marcina Smigleckiego na str. 270 następne słowa: „Co się tyczy Budnego, ten już umarł, co się tyczy Czechowicza albo Socyna, ci oba żywi są.” Dzieła Budnego drukiem ogłoszone wprawdzie dziś niezmiernie rzadkie, oczekują, aby je kto pod względem naukowo-filozoficznym rozebrał. Wydał on je w następnym porządku: 1) *O oprawdenii hriesznaho czełowieka pred Bohom knyszka S. B. (Symona Budnoho)*, Nieswiż, 1652 in 8-vo. Przypisana Eustachemu Wołłowiczowi, którego nakładem równie jako Macieja Kawieczyńskiego i Krzyszkowskiego, dzieło to wyszło. Z przedmowy przekonać się można, iż to jest pierwsza książka wydana w Nieświeżskiej drukarni. 2) *Katychijsis, to jest nauka starodawnaja Chrystianskaja od swiatoho Pisma dlia prostych liudiej jazyka ruskoho w pytaniach i otkazach sobrana*, in 4-to. Na końcu zaś: *Dokonana jest sia knyha zowiemaja hreczeskim jazykom Katychizis, a po słowieński Ogłaszenie Bohu koczti i pospolitym ludiem jazyka ruskoho k nakazaniu i dobromu nauczeniu, nakładom boholiubiwych mużej pana Matia Kawieczyńskaho namiestnika nieświżskoho, Simona Budnoho, Lawrentia Kryszkoskoho na horodie nieświżskim, pod liety od woploszczenia Spasowa tysiacza piaty sot szesdesiat wtoroho miesiaca Junia desia-*

taho dnia. Ten Katechizm Budnego przedrukowano w Stokholmie, w r. **1628.** 3) *Biblia, to jest Księgi Starego i Nowego Przymierza znowu z języka ebrayskiego greckiego y łacińskiego na polski przełożone, a Simona Budnego.* (Na końcu) *Drukowano w Nieświeżu nakładem pana Macieja Kawieczyńskiego, starosty nieświeżskiego przez Daniela drukarza z Łęczycy R. P.* **1570**, in **4**-to. Taż sama Biblija wydaną była w roku **1572** in **4**-to, tytuł w niej ten sam, na końcu tylko stoją te słowa: „Drukowano w drukarni i nakładem godnej pamięci pana Macieja Kawieczyńskiego, starosty nieświeżskiego, a okończono za pilnym staraniem (po śmierci jego) y nakładów dołożeniem braciej jego pana Hektora y pana Albrychta Kawieczyńskiego, przez Daniela drukarza z Łęczyce R. od narodzenia Syna Bożego **1572.** Miesiąca Czerwca **15** dnia. Oba te wydania miały niegdyś znajdować się razem w Puławach, z osobna pierwsza w Krzemieńcu, druga we Lwowie. Chociaż w drugiej edycyi miejsce druku opuszczone, wszelako to, jak utrzymuje J. S. Bandtkie, a mianowicie Chlędowski (Gazeta literacka, **1822**, str. **230**), nie jest innem jak tylko Nieśwież. Druk i papier w obudwu wydaniach ma bydź jeden, tytuły tylko do Nowego Testamentu różnią się, w pierwszej edycyi jest krótszy jak w drugiej. Osobliwszą zaś jest rzeczą, iż w drugiem wydaniu, zupełnie co do pierwszego zachowano milczenie. Ponieważ przedmowa Szymona Budnego datowana w Zasławiu litewskim miesiąca Maja **7** dnia, roku od narodzenia Syna Bożego **1572**, przeto Sandijusz w swojej Biblijotece antitrinitarskiej, pierwszy w ten błąd popadł, twierdząc, iż Biblija Budnego w Zasławiu litewskim drukowaną była, zanim poszedł Ringeltaube, Bentkowski, Siarczyński, a nawet niedawno Józef Łukaszewicz. Co do dwóch edycyi rzecz ta dla tego zapewne była wątpliwą, ponieważ w indexach ksiąg zakazanych z początku XVII w. i późniejszych, zawsze tylko o jednej Biblii Budnego w Nieświeżu wydanej jest wzmianka, niezmierna także jej rzadkość naprowadzała na domysł, że albo tylko jedna istniała, albo obudwóch niewiele było egzemplarzy. 4) *Nowy Testament znowu przełożony i na wielu miejscach za pewnemi dowodami od przysad przez Simona Budnego oczyściony i krótkiemi przypiskami po krajach objaśniony. Przydane są też na końcu tegoż dostateczniejsze przypiski, które każdej jak miarz odmiany przyczyny wskazują.* (Na końcu) *Dokonane są te ś. Nowego Przymierza księgi na Zamku Łoskim Wielmożnego Pana Jego Mości Pana Jana Kiszki Krajczego w Wielkim Księstwie Litewskim Roku od Narodzenia Syna Bożego*, **1574**, in **8**-vo. 5) *Refutatio argumentorum Martini Czechovicii, quae pro sententia sua, quod homini Christiano non liceat magistratum politicum gerere in dialogis suis proposuit Auctore Simone Budnaeo.* Losk, **1574**, in **4**-to. 6) *Simoni Budnaei de duabus naturis in Christo*, s. l. **1574.** 7) *O przednieyszych wiary christianskiej Artykulech, to jest o Bogu iedynem, o Synu iego i o Duchu świętym. Wyznanie proste z Pisma świętego przez Simona Budnego krótko spisane, a za zezwoleniem Braciey niektórey w Litwie i na Rusi wydane. Ktemu obrona tegoż wyznania broniąca, przez tegoż napisana. Drukowano w Łosku przez Jana Karcana z Wieliczki*, **1576**, in **8**-vo, kart **200**. Przeciw tej książce dużo pisano dzieł, zbijali jej szkodliwość Marcin Białobrzeski biskup kamieniecki, Stanisław Zdzieszek Ostrowski, opat przemęcki w kraju, a Jozyjasz Simler za granicą. Na co znowu odpowiadał Buchny. 8) *O furyiach albo o szaleństwach francuskich, to jest o strasznem a niesłusznem Admirała Kastylliońskiego i innych zacnych mężów zamordowaniu. Przekład na język polski. Drukowano w Łosku litewskim przez Jana Karcana z Wieliczki*, **1576**, in **4**-to, kart **48**. 9) *O urzędzie miecza używającym wyznanie Zboru*

Pana Chrystusowego, który w Litwie; z Pisma świętego krótko spisane. Roku od Narodzenia Pana Chrystusowego, 1583, in 4-to. Ks. Aloizy Osiński w książce o życiu i pismach ks. Piotra Skargi, str. 69, to dzieło znajdujące się wtedy w biblijotece poryckiej, umieszcza pod następnym tytułem: *O urządzie miecza używającym, Odpis na list jednego męża zbożnego w niektórym sławnym Zborze Polskim Seniora. Drukowano nakładem Alexandra Chomętowskiego,* in 4-to, kart 136. Wszystkie niemal pisma Budnego wywołały niezmiernie żywą i długą polemikę, nietylko pomiędzy katolikami, ale nawet pomiędzy rozmaitemi sektami socyjańskiemi J. M. Brzozowski, Piotr z Goniądzka, Jan Kazanowski, J. Wiśniowski, Stanisław Farnowius z socyjan; Ostrowski opat, Stanisław Reszka i wielu innych z katolików; wystąpiło przeciw niemu w szranki szermierskie w polskim i łacińskim języku. — **Budny** (Bieniasz), brat poprzedzającego, również uczony i wzorowy tłómacz żyjący za panowania Zygmunta III, wyznania helweckiego, służył na dworze księcia Krzysztofa Radziwiłła, hetmana polnego wielkiego księstwa litewskiego, jak to widać z podpisu na tytule jednego wydania jego *Apophtegmatów*, zresztą z szczegółów życia także nieznany. Zostawił w druku wyborny przekład ksiąg Cyceronowych o starości i przyjaźni. Księgi o starości zdaje się że wyszły naprzód w Krakowie, w roku 1595, ale tego wydania żadnemu z biblijografów widzieć się nie udało. Inne późniejsze chociaż także rzadkie znajduje się w biblijotece głównej okręgu naukowego warszawskiego i ma taki tytuł: *Marka Tuliusza Cicerona, Księgi o Starości. Teraz nowo z łacińskiego na polski język z pilnością przełożone i wydane przez Bieniasza Budnego w Wilnie, w drukarni Jana Karcana,* roku 1616. Na odwrotnej stronicy tytułu drzeworyt, herb Skuminów wyobrażający. Ćwiartka następna zawiera przypisanie Teodorowi Skuminowi, wojewodzie nowogrodzkiemu, staroście olitskiemu stron 3. W końcu jej data z Lipska 6 Februarii, roku 1595. Odwrotna stronica mieści 14 wierszy autora przekładania tych książek do Sarmacyi. Przekład dzieła jest na 20 ćwiartkach. Dyjalog o przyjaźni pierwszy raz wyszedł z druku w roku 1603 pod tytułem: *Marka Tulijusza Cicerona Księgi o przyjaźni teraz nowo z łacińskiego na polski język z pilnością przełożony przez Bieniasza Budnego drukowano w Wilnie u Jana Karcana, nakładem tegoż autora,* roku 1603, in 4-to, przypisane Adamowi Chreptowiczowi. Oba te dzieła były następnie po dwakroć przedrukowane razem z tłómaczeniem Koszutskiego ksiąg Cyceronowych o powinnościach (ob. Bętkowski, hist. lit. t. II, pag. 38). Największej atoli wziętości miało trzecie dzieło Budnego pod tytułem: *Krótkich a węzłowatych powieści, które po grecku zowią Apophtegmata ksiąg czworo przez Bieniasza Budnego z rozmaitych przedniejszych autorów zebrane i teraz znowu z przyczynieniem innych różnych powieści i nauk tychże filozofów wydane i wydrukowane za dozwoleniem starszych,* w Krakowie u Bartłomieja Kwaśniewskiego, in 4-to bez daty czasu. Dzieła tego istnieje siedm wydań, jeżeli nie więcej. Pierwsza księga obejmuje powieści (przypowieści) filozofów, druga cesarzów, królów, książąt, hetmanów, senatorów i inszych przełożonych, trzecia zawiera przypowieści Lacedemończyków, a czwarta białych głów roztropnych. Ponieważ Budny nie był katolikiem, a do tego bratem sławnego aryjanina, przeto i dzieła jego chociaż nie zawierają w sobie nic religii i obyczajów przeciwnego były zakazywane i niszczone, dla tego dziś są tak rzadkie.

F. M. S.

Budny (Stanisław), urodzony d. 2 Lutego 1797 roku, po ukończeniu wyższych nauk w uniwersytecie wileńskim, uzyskawszy uczony stopień magistra

prawa, w roku 1816 wszedł do służby cywilnej w Wilnie, ostatnio zaś był urzędnikiem do szczególnych poruczeń w biórze przybocznem dyrektora głównego prezydującego, a następnie pełniącym obowiązki naczelnika kancellaryi ogólnej w kommissyi rządowej przychodów i skarbu, umarł w Warszawie d. 18 Listopada 1853 roku. Drukiem ogłoszone zostawił: 1) *Prawo cywilne prywatne Państwa Rossyjskiego przez B. Kukolnika, przekład z rossyjskiego z przydatkiem łacińskiej terminologii i processem*, Wilno, 1818, in 8-vo, tomow 2. 2) *Buchalteryja ułatwiona, czyli sposób utrzymywania ksiąg kupieckich*, Wilno, 1826, in 4-to, str. 65. 3) *O towarach jako przedmiocie handlu i o handlu towarami w powszechności* (ob. Dziennik wileński, 1826 rok). 4) *O wpływie gospodarstwa narodowego na stan przemysłowy narodów* (tamże z roku 1829). 5) *Listy J. Chr. Say'a do P. Malthus pisane w rozmaitych materyjach ekonomii politycznej, a mianowicie o przyczynach powszechnego zatamowania handlu*, Wilno, 1829, in 8-vo, tomów 2. Umieszczone także w Dzienniku wileńskim z roku 1825 i 1826. 6) *Nauka handlu krótko zebrana*, Wilno, 1829, in 8-vo, t. VI, str. 105. *C. B.*

Budowa dolna (kolei żelaznej), pod budową dolną kolei żelaznej, rozumie się nabycie gruntu, równanie (niwellacyja), fundamenta, mosty, groble, drogociągi, nasypy, przekopy i podziemia, czyli wszystkie te części, na których spoczywają belki i szyny. Jest to część kolei najkosztowniejsza. Jeżeli mila drogi szynowej na gruncie równym kosztuje 10 do 12 $^1/_2$ tysiąca rubli, summa ta na gruncie błotnistym i t. p., wymagająca wysokich grobel, głębokich przekopów i t. d., może się o siedm razy powiększyć. Przy budowaniu kolei nie należy unikać kosztów koniecznych, gdyż kolej żelazna tém mniej jest użyteczną i mniejszą przynosi korzyść, im bardziej mija się z liniją poziomą i prostą. Koniecznym warunkiem jest tutaj dokładne niwellowanie przestrzeni, przeznaczonej na kolej żelazną. Rzadko która płaszczyzna jest tak równą i mocną, aby nie potrzebowała żadnej odmiany. Potrzeba zatém poprawić ją tym samym sposobem, jak się to dzieje przy budowaniu zwykłych dróg żwirowych i t. p. Ta tylko różnica zachodzi, iż przestrzeń pod kolej żelazną, należy doprowadzić o ile można najbliżej do poziomu. Nasypy i wszelkie groble zwykłym budują się sposobem. Doświadczenie uczy, iż na dokładne osadzenie się grobli, potrzeba 3 lata czasu. Aby jej przeto nadawać w mniejszym przeciągu czasu potrzebną moc i trwałość, potrzeba sypać massy ziemi cienkiemi warstwami i po każdej nasypanej warstwie przejechać kilka razy walcem, umyślnie na ten cel sporządzonym. Należy również uważać, aby użyta do nasypów ziemia, wolną była od wszystkich ciał podlegających gniciu. Szerokość tak grobli, jako też całej budowy dolnej, zależy szczególniej od tego, czy kolej będzie pojedyncza, czy też podwójna i od odległości pomiędzy szynami. Gdzie jest wielki ruch, lub grobla wysoka, nie należy uszczuplać szerokości, aby na przypadek uszkodzenia jednej, można założyć drugą tymczasową liniję. W późniejszych czasach przekonano się o ważności kolei podwójnej, dla tego budują albo zaraz kolej podwójną, lub też przyrządzają groblę tak, iż później kolej druga położoną być może. Szerokość korony grobelnej bywa od 26 do 40 stóp, stosownie do szerokości szlaku. Dla stoków grobli nie ma stałego prawidła, albowiem mniejsza lub większa ich spadzistość zależy od wysokości grobli i gatunku ziemi na nią użytej. Za podstawę jej przyjmuje się jednak 1 $^1/_2$, a rzadko 2 razy użytą wysokość. Dla wzmocnienia stoków przeciw ulewom i t. p., sypie się na wierzch kilka cali gruby pokład ziemi roślinnej i okłada darnią. Najwspanialsza tego rodzaju grobla znajduje się z Petersburga do Carskiego Sioła i Pawłowska.

Jest ona $3\frac{1}{2}$ mili długa, średnia jej wysokość dochodzi $10\frac{1}{2}$ stopy, szerokość w koronie $17\frac{1}{2}$ stopy, stoki obustronne jak 1 i $1\frac{1}{2}$. W okolicach obfitujących więcej w kamienie jak ziemię, stoki te budują się spadzistsze i ściany palisadami są opatrzone. Szczególniejszych sposobów używają czasem przy zakładaniu kolei żelaznej na miękkim gruncie, bagnach, lub trzęsawiskach. Takim trudnościom podlegała budowa kolei z Liwerpool do Manchestru. Musiano ją przeprowadzić przez bagnistą przestrzeń $\frac{1}{2}$ mili niemieckiej długą. Bagna te były tak miękkie, że ich żadne zwierzę przebyć nie mogło, a szyna żelazna na nich położona, tonęła. Ponieważ grunt taki na groblę do kolei użytym być nie mógł, gdyż wszelkie gruzy, glina lub piasek zaraz tonęły, przeto inżenier Stephenson starał się zamienić grunt sam na massę użyteczną. Poprowadził on co 15 stóp kanały równoległe do linii grobelnej, części trzęsawisk pomiędzy kanałami w ten sposób osuszył i uczynił massę tę zdolnym materyjałem na groblę. W Ameryce, gdzie drzewo daleko jest tańsze jak na stałym lądzie, zastępują często groble całkiem palami. Kolej spoczywa wtenczas albo bezpośrednio na wierzchołkach utkwionych w ziemi pali, lub też na ligarach do pali przymocowanych. Przepusty, śluzy lub mosty w takich miejscach się budują, gdzie kolej przechodzi przez rzeki lub strumienie. Pod przepustami rozumie się każdy otwór służący za koryto jakiejkolwiek massie wody, pod groblą przechodzić mającej. Otwór jednak tak urządzonym być musi, iż na sklepieniu jego spoczywa pewna część korony grobli. Przez rzeki przeprowadza się kolej za pomocą mostów. Materyjałem do nich jest zwykle drzewo, cegła, kamień, lane żelazo, a nawet i drut, np. przy jedynym dotychczas moście wiszącym w Stanach Zjednoczonych z Baltimore do Ohio. Jeżeli kolej przechodzi przez doliny i parowy, zdarzają się często przypadki, iż usypanie grobli nie jest podobném do wykonania, lub połączone z nadzwyczajnemi kosztami; natenczas korzystniejsze są mosty polowe, czyli drogociągi (wiadukty), różniące się tylko tém od mostów zwyczajnych, iż nie przechodzą przez rzeki, lecz przez parowy lub doliny. Często wykonanie dróg żelaznych z korzystnemi spadkami jest tylko możliwe przy pomocy podziemiów (tunelles); że jednak drogi podziemne wielkich wymagają nakładów, zwykle używają ich tylko w ostatecznej potrzebie. W Anglii, gdzie na stosunki pieniężne mniej uważają, budują ich bardzo wiele i tak: na drodze żelaznej z Londynu do Beringham, $50\frac{1}{2}$ mili angielskiej, znajduje się sześć, są one jednak tak słabo zbudowane, iż od roku 1840 do 1841 na różnych punktach się zawaliły. Koleje amerykańskie dowiodły jednak, iż daleko jest korzystniej na tak przykrych wzniesieniach zaprowadzić machiny pomocnicze stojące, lub przestrzenie te przebywać końmi. — **Budowa górna.** Pod budową górną rozumieją się części, które służą do utwierdzenia szyn, szyny same, zakładanie dróg przechodzących przez kolej, zmiany, przecinanie jednej kolei przez drugą i t. p. Materyjał stanowiący groblę, składa się z piasku, gliny i każdej massy ziemnej, wciągającej w siebie łatwo wszelką wilgoć. Gdzie przechodzą wagony z ciężarami po takiej grobli, pokrywają ją warstwą innego materyjału, który by osuszał jej powierzchnia i był zarazem bezpiecznym fundamentem ligarom. Ostrożność ta ku zabezpieczeniu budowy górnej równie jest potrzebną, jak pokład piasku przy zakładaniu zwyczajnych bruków. Użyty na ten pokład materyjał przy kolejach żelaznych, jest zwykle żwir lub drobno potłuczone kamienie. W Anglii, a szczególniej w okolicach w węgiel obfitujących, używają na ten cel prochu węglowego. Na tak przygotowaną groblę kładą się podwaliny z drzewa lub kamienia. W pierwszym przypadku układają się odpowiedniej grubości belki ociosane, lub okrąglaki w poprzek, albo też w podłuż grobli. Dawniejsze koleje żelazne

spoczywały całkiem na kamiennych kostkach, lub też na belkach położonych w podłuż. Belki te łączono jeszcze poprzecznicami. Gdy doświadczenie okazało, iż naprawy takich kolei były częste i nazbyt trudne, a co główniejsza, iż nie miały potrzebnej elastyczności, co podróżnych nader utrudzało; zarzucono ten system i pozostawiono go tylko na stacyjach, gdzie jazda zwykle jest powolną. Aby uzyskać potrzebną elastyczność, kładziono niekiedy pomiędzy belki a szyny pliśniowe passy, lecz i przez to celu nie dopięto. Dziś prawie wszędzie kładą szyny na poprzecznice. Drzewo do tego użytku powinno być jak najtwardsze. Powszechnie używają dębiny, jesionu, lub wiązu. Trwałość podpór zależy zupełnie od natury gruntu; aby im jednak nadać jak największej mocy, moczą je podług metody Kyan'a, w roztworze 1 łuta sublimatu w 20 kwartach wody. Zanurzone w takim płynie drzewo i zostawione przez czas odpowiedni, nabywa elastyczności i twardości; następnie napuszczone drzewo takim płynem suszą. Grubość belek zależy od ciężkości pociągów przebyć mających; wynosi ona zwykle od 6 do 10 cali, a 9 do 14 cali szerokości. Ponieważ podpieranie szyn belkami podłużnemi nie jest jeszcze zupełnie wystarczające, kładą je na poprzecznice lub na pale, w pewnej odległości od siebie stojące. W ostatnim przypadku muszą jeszcze te belki połączone być żelaznemi prętami, aby się nie rozsuwały. Pale w pierwszym rzędzie nie powinny łączyć się z palami w drugim rzędzie. Czasami kładą takie szyny bezpośrednio na wierzchołki pali, lecz wtedy pale muszą być wbijane blisko siebie i połączone żelaznemi prętami; szyny zaś powinny mieć dostateczną grubość. Jakkolwiek sposób podpierania ciągłego szyn zdaje się trwalszym, to jednakowoż wymienione już powody i oszczędność drzewa przemawiają za przerywaném podpieraniem szyn. Oczywiście muszą być szyny na podporach przerywanych o wiele grubsze, aniżeli na ciągłych; oprócz tego nie mają być przytwierdzone bezpośrednio do belek, lecz spoczywać na siodełkach. Anglicy używają przy podporach przerywanych częścią kamienia, częścią drzewa. Na stałym lądzie podpory kamienne całkiem już zarzucono, pomimo coraz większego braku drzewa. Przyczyna jest ta, że kamienie łatwo się na wszystkie strony usuwają, a oprócz tego tak silne zrządzają drganie, że podróżni aby się nie bić o ściany wagonów, prosto się trzymać muszą. (Ob. *Szyny i siodełka.* *A. K.*

Budowec z Budowa (Wacław baron), Czech, urodził się w Pradze 1547, umarł 1621 r., uczył się w Paryżu, zwiedził podróżując całą południową Europę, sprawiał wraz z hrabią Sinzendorfem r. 1578 poselstwo do Konstantynopola. Był następnie radcą nadwornym cesarza Rudolfa II, prezesem trybunału appelacyjnego i najwyższym poborcą królestwa. Uchodził w swoim czasie za najbieglejszego prawnika i największego mówcę politycznego w kraju. Gorliwy i przemożny Brat czeski, sam miewał kazania w majątkach swoich. On w 1608 r. najwięcej lud ku Maciejowi bratu Rudolfa pociągnął; on też wymógł głównie na Rudolfie w r. 1609 wolność wyznania i nabożeństwa dla Braci czeskich. Był jednym z dwudziestu czterech obrońców wszechnicy pragskiej. Z wybuchem Trzydziestoletniej wojny jednym z ówczesnych dyrektorów królestwa, a że stał naprzeciw Ferdynandowi II, oddany był pod sąd i skazany na śmierć. Oprócz języków europejskich znał arabski i turecki. Zostało po nim kilka dzieł łacińskich i czeskich. Pomiędzy niemi główniejsze: *Historica narratio de rebus in Bohemia inter proxima regni comitia in negotio religionis gestis* 1609 r. *Antialkoran,* to jest: *mocne a nieprzemożone dowody tego, że alkoran turecki z djabla poszedl*, etc., w Pradze, 1614 r. *Circulus horologii lunaris et solaris;* h. e.

Synopsis historica, typica et mystica, praecipuarum ecclesiae et mundi mutationum, wedle Starego i Nowego Testamentu, Hanower, 1616 r. fol. *Gnomon apologeticus circuli horologii historici*, Frankfurt, in 4-to. *O rycerzu chrześcijańskim, płynącym przez burzliwe morze do brzegu wiecznego żywota*, 1614, in 4-to. Wielka część apologij, wydanych przez ewangelickie stany królestwa. Wreszcie kilka drobniejszych rozpraw i pism historycznych, religijnych, naukowych. *Dr. C.*

Budowisko, Łom, tak nazywają legowisko mchem i gałęziami wyłożone, przygotowane przez niedźwiedzia na zimowe leże.

Budownicki (Jan), *Baumann*, wydał: *Equestria, sive de arte equitandi libri II*, Kraków, 1640, in 4-to.

Budownictwo, (po grecku: *Architektonike*, a po łacinie: *Architectura*, wyraz ten składa się z dwóch: *archi* arcy, *tektonike* rzemiosło, a więc oznacza arcy rzemiosło, czyli sztukę kierowania działaniami rękodzielniczemi, do wykonania budowli zastosowanemi). Przedmiot ten jest tak obszerny iż niepodobna, aby mógł być w zupełności przez jednego człowieka pojęty; dla tego też budowniczowie wielorako się nim rozdzielili, i tak: jedni trudnią się budową dróg, kanałów, spławów i mostów, inni uskutecznianiem robót górniczych, ci stawianiem machin, tamci budową twierdz i okopów wojennych; co wszystko pod ogólną nazwę inżenieryi podciągnięto, lub względnie do powyżej opisanych zajęć, inżenieryją kommunikacyj lądowych i wodnych, inżenieryją górniczą, inżenieryją machin i inżenieryją wojenną mianują; ostatni zaś oddział, stawianiem samych budowli przeznaczonych ku chwale Boga, na mieszkanie dla ludzi i pomieszczenie zwierząt, jako też rozmaitych fabryk i zakładów przemysłowych trudniący się, budownictwem cywilném lub krócej budownictwem nazwano. W budownictwie starać się należy o sprawienie miłego widoku dla oka, o trwałość i wygodę, którą osiągnąć należy, ponosząc koszta najmniejsze. Aby zadosyć uczynić tym warunkom, nietylko wielkiej przenikliwości umysłu, ukształconego smaku, doświadczenia, lecz i znajomości wielu nauk potrzeba. W ogólności budownictwo uważać można jako naukę i sztukę. Budowniczy pod naukowym względem posiadać powinien jak najdokładniejszą znajomość gruntu, na którym opiera swoje budowle, własności materyjałów, z których też budowle stawia i poznać najdokładniej potrzeby wymagane i warunki, którym one zadosyć czynić powinny. Obok więc znajomości rzemiosł, jak: grabarstwa, mularstwa, ciesielstwa, kowalstwa, ślusarstwa, szklarstwa i t. d., posiadać winien gruntowne wykształcenie w geologii, mineralogii, fizyce, chemii, mechanice, matematyce, technologii, gdyż jedne z tych nauk dają poznać naturę gruntu, drugie własności materyjałów na budowle używanych, inne nakoniec dozwalają oznaczyć wymiary części, wchodzące do składu budynków, a tém samém uniknąć kosztów nad potrzebę, lub szkodliwych następstw ze zbytniej oszczędności wynikających. Aby dać poznać o ile rysunek jest potrzebny, dość będzie powiedzieć, że tylko w rysunku przewidzieć można wszystkie okoliczności przy wznoszeniu budowli zachodzące, i że to jest jedyny środek, za pomocą którego czynności rozmaitych ludzi mogą tutaj doprowadzić do utworzenia całości. Pod względem estetycznym, architektura przez niektórych uważaną była za najniższą ze sztuk pięknych; ponieważ oprócz zadosyć czynienia wymaganiom smaku i zamiłowaniom piękności, posługuje ona jeszcze celom pożytkowym, a zarazem jej treścią i przedmiotem jest materyjał ze wszystkich najmniej duchowy, bo bryła. Kiedy bowiem materyjałem poezyi jest słowo, muzyki dźwięk, malarstwa kolor, rzeźby marmur, sztuka architektoniczna myśl swoją objawia w nieograniczonych kształtach bryły, a tylko granice

ich powierzchni, linije, wypowiadają symetryczną śmiałość ich twórcy. Nie ubliża to przecież wewnętrznemu i wysokiemu znaczeniu architektury, która przed innemi sztukami pięknemi tę ważną posiada zaletę, że jasno objawia co myśli, nie ulega żadnym rozpływającym się marzeniom i przysposabia ducha do skupienia się w sobie więcej może od innych swych siostrzyc, które chwilowo całkiem wprawdzie owładają człowieka, ale z natury swojej obliczone są na wrażenie bardziej chwilowe, a przynajmniej przemijające. Potrzeba ogólnego poznania budownictwa, jest każdemu o tyle konieczną, o ile nikt bez budowli obejść się nie może. Dla archeologa lub historyka, budownictwo jako ściśle z religiją, obyczajami, zwyczajami, stanem oświaty, bogactw i formą rządu łączące się, jest wskazówką do poznania ludów, przedmiotem badań jego będących. Nakonice budownictwo doskonaląc martwe płody ziemi przez ich ukształcenie, udoskonala przez to samo człowieka i ku spełnieniu wielkiego powołauia usposabia. Kiedy budownictwo początek swój wzięło, trudno stanowczo powiedzieć, to jednak pewna, że pierwsze próby razem prawie z istnieniem człowieka wykonane zostały; a gdy ludzie stalsze obierając siedliska, zbierać się w towarzystwa, wzajemnie sobie pomagać i oświecać zaczęli, wówczas też i budownictwo, jako sztuka przedstawiać się zaczynało, a utwory jego, przy rozmaitości warunków, jakie klimat, rodzaj ziemi i bogactwo podało, różnić się między sobą musiały; przy jednakowych nawet warunkach przyrodzonych, sztuka budownicza doskonalszą była tam, gdzie wykształcenie naukowe, biorąc górę nad prostém doświadczeniem utworami jej kierowało. Ztąd wyrobiły się rozmaite sposoby budowania, z których jedne całkowicie zaginęły, drugie dotrwały w pomnikach dla sztuki obojętnych, a inne wzniosłszy się do najwyższego stopnia doskonałości, po dziś dzień są przedmiotem podziwu i badań naukowych. Śledząc postęp budownictwa, następującą spostrzega się kolej. Jak tylko pierwsze próby ku wznoszeniu stalszych budowli dokonane zostały, zaczęto stawiać ogromy, któreby wieczno-trwałym pozorem zdołały wywołać głębokie wrażenie i poszanowanie, poprostu je więc, lecz z wielkich brył stawiano. Budowle też z tej epoki są nadzwyczaj trwałe, a w postaciach swych ociężałe. Epoka ta pomimo wielu niedokładności, powinna wabić badacza, bo zostawiła dla niego niezliczone ślady form pierwiastkowych i zdarzeń historycznych w napisach i znakach, któremi zwykle ówczesne zdobiono dzieła. Te pierwiastkowe formy w dalszym postępie budownictwa, ciągle się ulepszały a z naturalną prostotą starano się łączyć powab, który zgoda i proporcyjonalność części, łącznie z rozsądną ozdobą w całości wywołuje. W okresie też tym powstały budowle trwałe i poważne, a dla swej ożywionej prostoty zachwycające. Taki atoli stan kwitnący rzadko kiedy długo się utrzymywał; bo w chęci podniesienia piękności zaczęto zbytkować, mniej ważąc przeznaczenie głównych form budowli, przez co sztuka tracąc na istotnych względach upadła. Z tego co dotąd powiedziano, przekonać się można, że początkowém zadaniem budownictwa było, uwolnienie ludzi od dolegliwości z dzikiego życia wynikających; następnie, poczęto się starać o trwałość budowli, później o wygodę w tychże, a w końcu o ozdobę. Dwa więc główne cele są przedmiotem budownictwa, z tych pierwszy na utrwaleniu bytu i uspokojeniu koniecznych potrzeb człowieka zasadza się, a drugi uczuciowej strony jego dotyczy. Ażeby zadosyć uczynić pierwszemu, należy mieć pewien zasób wiadomości z nauk przyrodzonych i matematycznych poczerpnięty i pewne w stosowaniu onych doświadczenie; a w tym względzie budownictwo łącznie z inżenieryją uważane, jest jedném a nawet najwyższém z wielu zatrudnień; teoryją tych nauk w praktyce stosujących. Lecz aby zaspokoić uczuciową dążność człowieka,

aby przez udoskonalenie sztuki, jego samego udoskonalać, do wznioślejszych czynów pobudzać i usposabiać, aby podnieść w nim ducha, poruszyć go, ożywić i uzacnić; potrzeba czuć w samym sobie władzę doskonalszą, która w tym razie siłą poezyi wykreślnej tłómaczy się; czyli jedném słowem trzeba być artystą. Na zapytanie kiedy architektura zaczyna być sztuką, odpowiedziéć można: że wówczas, gdy tworzyć zaczyna, to jest, gdy nietylko gromadzi kamienie, drzewo, cegłę i takowe w pewnym związku i porządku łączy, ale nadto, gdy wykonywa dzieła, mogące oprócz tego zadowolnić nasze upodobanie. Choć człowiek nic nie tworzy, architektura mimo to jest sztuką tworzącą. Aby twórczość tę zrozumieć, można powiedzieć, że rzeźba i malarstwo są tylko naśladowniczo-twórcze; bo natura daje im niewyczerpane do naśladowania wzory. Najdoskonalsze sztuk tych arcydzieła nie są czém inném, jak tylko zebraniem w jedną całość rozproszonych częściowo piękności. Lecz jakież są wzory dla architektury, co ona naśladuje? Nie ma wątpliwości że grotty dały wzór na mieszkania, pagórki do grobowców, drzewa i pojedyńczo sterczące kamienie ułatwiły wynalazek kolumn i słupów; do ozdoby zaś używano liści i kwiatów, owoców i jaj w otwartych skorupach, pereł i muszli, rogów, głów zwierzęcych i skieletów, nareszcie zbroje wojenne, sprzęty kościelne, naczynia i wazony, lampy, świeczniki i tym podobne przedmioty sztuce posługiwały; lecz tylko jako materyjały konstrukcyjne i przedmioty do naśladowania. W dalszym dopiero postępie czasu, powyżej zacytowane wątki, rozmaici artyści kombinując i przekształcając, przerobili je a nawet przenaturzyli w ten sposób, że ślad form pierwiastkowych, albo całkowicie wnich zaginął, albo zaledwie domyśléć się go można. To właśnie stanowi istotę sztuki, która działa i oddziaływa, składa i rozkłada podobne jej wątki z natury, zmienia zarysy, upraszcza, a w końcu nadaje im harakter nowy i oryginalny przez linije czystsze, układ przyzwoitszy, godząc piętno przyrodzone z miarowem wymaganiem architektury. Tym sposobem budowniczowie prędko zapomnieli, zkąd zostały wybrane i przyjęte do ich sztuki typy, pracowali w nich tylko, a każde udoskonalenie, zbliżając ich do ideału, oddalało tém samém od natury i naśladownictwa, aż przyszło nareszcie do tego, że sama architektura jako model wystarczać sobie zaczęła. Dzieje sztuki budowniczej na trzy okresy podzielić można. Do pierwszego należą sposoby budowania najdawniejszych ludów przedchrześcijańskich, czyli pomniki Indyjan, Egipcyjan, Medopersów, Fenicyjan, Pelazgów, Greków, Etrusków i Rzymian. Okres drugi obejmuje sposoby budowania duchem chrystyjanizmu wywołane (około 300 lat po narodzeniu Chr.), a w nim styl łaciński, byzantyński, rumelski, ostrołukowy zachodni (gotyckim zwany), jako też styl równoczesny ostrołukowy wschodni (turecki i arabski). Okres trzeci, zawiera powrót do dawnych sposobów budowania, czyli styl odrodzenia i stan budownictwa ostatnich czasów. W okresie budownictwa starożytnego dwojaki stan upatrywać można, to jest: budownictwo ludów, które dawszy swej sztuce odrębną cechę, bez najmniejszego śladu postępu ją pozostawiły, jak naprzykład u Indyjan, Egipcyjan, i budownictwo dojrzałe u Greków, a doskonalące się w technicznym i estetycznym względzie u Rzymian. Indyanie pierwsi wiekopomne budowle wznosili, od nich też właściwie szereg starożytnych sposobów budowania rozpoczyna się. Jak wszystkie dzieła starożytności, były wielkomyślnego założenia, tak też i indyjskie ogromem rozmiarów i pracy zadziwiają. Skały wewnątrz drążono i na budowle milami ciągnące się przerabiano, a strumienie rzek nad niemi płynące i znich spadające przy bogatej i wspaniałej do koła naturze, urok ich w zachwycający podnoszą sposób. Jak rośliny Indyj są pełne i bujne, jak religija fantastyczna i namiętna, tak też i archi-

tektura nie znając żadnych granic, cechę mocy, namiętności i fantazyi w sobie odbiła. Mówiąc o ich świątyniach podziemnych, do których pomiędzy kamiennemi filarami, przez wspaniałe przedsionki i sienie wchodziło się, za ogólne prawidło przytoczyć możemy, iż bóstwo zawsze w pośrodku umieszczone było, a po bokach szły różne w skale wykute komnaty. Stropy nad przestrzeniami bywały proste lub obłąkowate i na grubych, często czworograniastych słupach o wielkich podstawach i głowach wspierające się. Czasem olbrzymiej wielkości słonie lub inne zwierzęta miejsce słupów zastępowały. Zewnętrzne znowuż ściany przyozdabiano w wysmukłe i cienkie kolumny lub płaskosłupy, a w ozdobach wszędzie wiele wygiętych linij z wydatną i kolosalną rzeźbą używano. Pagody, czyli świątynie nad ziemią stawiane, były kształtu ostrosłupowego z wierzchołkiem banią o wygiętych bokach kończącym się, które w późniejszych czasach słupkami i bogatą rzeźbą zdobiono. Mury z wysokiemi bramami, kolosy czczonych zwierząt, gospody dla pielgrzymów i sadzawki do kąpania otaczały je dokoła.—Surowy i myślący charakter Egipcyjan, podobny do pustyni, którą na brzegach Nilu zamieszkiwali, przewaga kapłanów, podział ludzi na kasty i tém podobne okoliczności, skłoniły naród ten, do wczesnego badania naukowego. Dla tego też w budowlach egipskich nie napotykamy już oznak bujnej wyobraźni, lecz głęboki w przedsięwzięciach rozum, w wykonaniu porządek, w kształtach wielkość, wzniosłą godność a w ozdobach umiarkowanie. Sztukę tę przez długi czas u Egipcyjan, wyłącznie kapłani uprawiali, dla której mając przez wiarę uświęcone formy, żadnego w niej prawie nie zrobili postępu. Świątynie egipskie budowano tak pod ziemią jak i na ziemi; a czasem trafiają się i takie, gdzie oba te sposoby w połączeniu zastosowano. W świątyniach podziemnych, zewnętrzną powierzchnię skały, zwykle gładko obrabiali i olbrzymiemi posągami, umieszczonemi w wyciętych na to framugach zdobili. Wchód do nich jakkolwiek obszerny, stosunkowo jednak do ogólnej massy budynku, zdawał się szczupły, co je głównie od świątyń indyjskich różni. Wewnątrz znajdują się obszerne przedsionki, ze słupami, posągami bóztw i bocznemi izbami. Czasem przytykają do nich osobne podwórza i bramy, które jednak późniejszemi być się zdają. Do świątyń nad ziemią budowanych prowadziła wspaniała droga, przez długie po obu stronach szeregi spokojnie spoczywających sfinxów strzeżona; dalej szerokie bramy z propylonami i dziedzińcami po bokach, za niemi sień na kolumnach wsparta, zkąd dopiero do samej wchodzi się świątyni, przedstawiającej zawsze obraz wspaniałego i poważnego spoczynku, a całe takie zabudowanie opasywał do koła mur lub podcienia słupowe. Grobowce, do których wielkie przywiązywano znaczenie, Egipcyjanie robili z przepychem, zdobiąc je kosztowną rzeźbą i malowaniem, a ciała tak starannie w nich przechowywać umieli, że mumije ich do dziś dnia w zupełnej znajdują się całości. Ogromne piramidy, były także grobowcami i pomnikami królów egipskich.—Czysta religija Persów nie dozwalała im stawiać świątyń, we dworach więc tylko monarchów i grobowcach budownictwo perskie miało swe zastosowanie. Pers wolno po górach błąkający się i naturę lubiący, chciał także i w pałacach swoich mieć wolne i jasne przestrzenie, cienkie słupy i lekkie drewniane pokrycie. Budowle więc ich były obszerne ale nie kolosalne, otoczone licznemi terasami, schodami, wodotryskami i ogrodami. Kolumny bogato w laski, żłobki i ślimacznice zdobione, a nagłówki tychże w kształcie tulipanów, zarysowane postaciami zwierząt znakomicie powiększano. Biblija i podania uczą nas, że wyobrażenia religijne rozpoczynały zawsze cywilizacyję wszystkich bez wyjątku ludów, które przez sypanie kopców i nagromadzenie wielkich brył kamiennych cześć bóstwom swym oddawały. Takie pomni-

ki najpierwej w Azyi ukazały się. Fenicyjanie upowszechnili je w Grecyi, Sardynii, Korsyce i na wyspach Balearskich, gdzie pod nazwą pomników Pelazgów są znane. Zwyczaj ten później przeniósł się do północnej Europy i naprzód przez Celtów, Germanów i Skandynawów, później przez inne narody przyjęty został. Najznakomitsze pomniki Fenicyjan i Pelazgów są: Gigantea albo wieża olbrzymów na wyspie Gozo. Skarbiec Arteusza, Lwia brama i forteca tak w Mycene jako i w Tyryncie. W zabytkach tych widać nie tylko rosnące ślady rozumowanej konstrukcyi, ale nawet rodzącą się i starannie wzrastającą ozdobę, i tak: ściany Gigantei bez ładu i nieforemnie budowane, niezgrabnemi linijami spiralnemi są ozdobione. W Skarbcu Arteusza widzimy już rozkład foremny, konstrukcyję obmyśloną, ozdoby drzwi, ścian i kolumn gustowne i bogate, a Lwia brama daje pierwsze wzory dosyć już dobrze naśladowanej natury. Co się zaś tycze pomników celtyckich, germańskich, skandynawskich i innych narodów, te żadnego w artyście, jako proste kopce i kamienie, nie budzą zajęcia; że jednak wszędzie się znajdują i do różnych pokoleń należą, ciekawość badaczy starożytności wzbudziły i z czasem mogą rzucić światło na historyję początkową rozmaitych ludów, o których dziś jeszcze tak mało wiadomo. Niektóre z tych brył już poznano i znaczenie ich odgadniono, i tak: Men-pir znaczy kamień prosty w ziemię wkopany, ku uczczeniu bóztwa poświęcony; a w ziemskiem znaczeniu już to jako słup graniczny, już jako znak pamięci służył. Dolmen albo stół czarodziejski, z kamieni pionowych poziomo nakrytych, jako ołtarz ofiary był używany. Alee kryte, albo groty czarownic do zebrań naczelników sprawy ludu sądzących przeznaczone. Tumulus czyli grobowiec. Cromlech czyli ogrodzenie miejsc świętych i t. p. Najgodniejsze jednak uwagi są kamienie chwiejące się, które arcydziełem równowagi nazwać można. Są to nadzwyczajnej wielkości bryły rozmaitych kształtów ostro zakończone i tym końcem na takiejże podstawie ustawione tak, iż najmniejsza siła w widoczny je ruch wprawia. O przeznaczeniu ich jedni mówią, że mędrcy ówcześni zrobiwszy to czego dzisiejsi wykonać nie odważą się, chcieli dać poznać potomnym swą siłę i zdolność mechaniczną, inni znowu twierdzą, że stawiano je ku uczczeniu pamięci mężów nauką wsławionych, inni nakoniec utrzymują, że wyobrażały świat w przestrzeni lub ruch życiodawczy. Wszystkie powyżej opisane sposoby budowania, jakkolwiek wielkością swego założenia zadziwiają, nie zalecają się one jednak ani szlachetnością, ani niezależną od obcych względów prostotą. Stosunki Grecyi z Azyją i Egiptem, zwiększone jej bogactwa a najwięcej religija, nie przez kapłanów, ale raczej przez poetów opisana, którzy bóztwa w ludzkich postaciach i w ludzkiej naturze wyobrażali, a ztąd wzrastające zamiłowanie do sztuk, całą istotę tego ludu przejęło, przyczyniając się do zgłębienia prawdziwego celu budownictwa i nadania mu pewnych stałych kształtów na rozumowaniu opartych. W pogardzie innych narodów, lub z miłości własnej zapierali się wprawdzie Grecy stosunków swoich ze Wschodem; wszelkie wynalazki i wszelki postęp sobie przypisując. Dzisiaj jednak gdy archeologija posunęła swe odkrycia w stronach, które zdawały się być na zawsze w zapomnieniu pogrzebane, przekonano się, że Egipt i Azyja dawały pierwowzory, początkującym greckim artystom, te jednak, tak mało we względzie sztuki znaczą, że ani wielkości genijuszu greckiego, ani ich sławy nie zmniejszają. Jeżeli niektóre elementa architektoniczne, kombinacyje linij i ornamentacyj od obcych przejęli, zasady jednak czyste i sformułowane, znajomość proporcyi, prostota, cudowny wybór ozdób, uczucie dostrzeżonej i dosięgniętej doskonałości, jednem słowem wszystko to, co twórczość i oryginalność stanowi, Grekom się należy; bo wielkość sztuki europejskiej od nich bez-

wątpienia wychodzi. Oni sami tylko posiadali ten święty przywilej wyłączności i postępu, który stał się dla dwudziesto-wiekowych pokoleń godnym do naśladowania wzorem. Wyjaśniwszy już wyżej, kiedy architektura początek swój wzięła i co właśnie jej twórczość stanowi, nie ma potrzeby w pomrokę początku sztuki greckiej zapuszczać się, dosyć będzie nadmienić, że wiek VI przed Chrystusem, może posłużyć za epokę, w której architektura grecka zrobiła już krok stanowczy i niezależny a stan społeczny, zdarzenia historyczne i rozwój wzrastającego ludu wyjaśnia postępu tego powody. Po długich przeobrażeniach, rozmaite ludy, które rozdzielały Grecyję, ustaliły się nareszcie w granicach, ustawach i równowadze. Dawni mieszkańcy kraju wywłaszczeni lub opanowani przez Doryjczyków, trudniąc się rolnictwem, handlem i przemysłem, odzyskali z czasem swą siłę i udziału w prawach publicznych zapragnęli. Stara forma społeczna zaginęła a młode i żarliwe pokolenie w całej prawie Grecyi sił swoich duchowych, przemysłowych i dostatkowych probować zaczęło. Wówczas to mądrzy prawodawcy podali ustawy, bezpieczeństwo na lądzie i morzu zapewniające; igrzyska olimpijskie i święta ludowe zrodziły przyjazne stosunki między narodami, które się przedtém, tylko z bronią w ręku spotykać mogły. Ludność w skutek dobrego bytu i takich praw wzrastała, osady na wszystkie strony wznosiły się, a pojęcia i wyobrażenia greckie w dzikie ludy Tracyi, Italii i Sycylii powoli wkorzeniały się. Ateny, przez swe szczęśliwe położenie geograficzne, były ciągle ogniskiem ludów pogranicznych. Życie Grecyi było zespolone na południu i ku wschodowi, oddalając się od strony północnej i zachodniej, gdzie było siedlisko bohaterstwa i królestw przez Homera opiewanych. Ludzkość i gościnność Ateńczyków przytulała rasy z przeszłości wyzute i przyszłości pozbawione. Pelazgowie, Heraklidowie, Jończykowie i inni znajdowali naprzemian schronienie w tej ubogiej Attyce, a wszystkie kolonije w Azyi Mniejszej uważały Ateny jako ojczyznę, rodzicielkę. Tym sposobem Ateny posiadały w calem znaczeniu tego wyrazu wszystko to, cokolwiek genijusz od VI wieku mógł sobie przyswoić; a że Pyzystrates i wszyscy jego synowie mieli w sztukach smak wykształcony i te pod ich opieką despotycznie wzrastały, że wreszcie był Ateńczykiem, dla tego to niektórzy historycy czas ten za epokę sztuki greckiej biorąc, jego mianują imieniem; prawdziwie jednak dopiero pod Peryklesem sztuka na łonie swobody rozwijając się, doszła do swej ubóstwionej piękności. Od tego to czasu architektura grecka stała się samodzielną, a kopiując siebie samą, skróciła polot genijuszu. Ówcześni też artyści zamiast szukać nowych do przerabiania i upodobniania motywów, zaczęli podlegać pewnym przyjętym zasadom, podług których udoskonalając mniej rozmaite już kształty, doprowadzili je do najwyższej sformułowanej teoryi. Niewątpliwą jest rzeczą, że osnową architektury greckiej był pierwowzór drewnianej chaty. Wszystkie bowiem świątynie zachowały tę cechę; są one zwykle prostokątnego kształtu i podcieniami na kolumnach wspartemi otoczone. Klimat tameczny spadzistego pokrycia, czyli dachów, z belek i krokiew drewnianych wymagał, które trójkątnemi szczytami czyli frontonami w węższych stronach zamykano. Kolumny więc z tém wszystkiem co na nich dla podtrzymania dachu spoczywa, czyli ze swem belkowaniem, stały się istotą greckiego budownictwa, pod ogólną nazwą porządków znaną. Porządki te wydały dla budowniczych ogólne zasady dobrych i wyrozumowanych proporcyj, jakiemi sztuka grecka przedewszystkiem odznacza się, a świątynia Minerwy w Atenach, Propyleum, Odeon i inne pomniki za Peryklesa wzniesione, świadczą o połączonych w nich przymiotach piękności czarującej, wielkości i wzniosłej prostoty. Od wojny dopiero peloponezkiej, architektura

słabnąć zaczęła, a szlachetna prostota w elegancyją zmieniała się; mimo to jednak, regularność proporcyj jeszcze się odznaczała. Po śmierci dopiero Alexandra około roku 323 przed narodzeniem Chrystusa, duch ornamentacyi coraz widoczniejsze robiąc postępy, mniej świetne dla architektury greckiej znamionuje czasy. W miarę rosnących potrzeb życia i zwiększających się warunków wygody, niedogodność konstrukcyi greckiej, zniewalająca do blizkiego stawiania kolumn przy sobie, coraz bardziej czuć się dawała i dla tego też bez pewnego przeobrażenia pozostać nie mogła. Rzym, który oddawna we wspaniałych wodociągach, cudów sztuki hydraulicznej dokazał, miał podówczas zaledwie kilka budowli, mogących z greckiemi rywalizować, jak kapitol i świątynia Jowisza kapitolskiego, a i te przez cudzoziemskich wzniesione były architektów. Odnowienie stosunków Rzymu z Grecyją wprowadziło architekturę grecką do Rzymu, poczém wkrótce upowszechnienie arkad i sklepień, dozwalając wygodniej władać kolumnami, usunęło trudnośc, której Grecy przełamać nie zdołali. To nadało architekturze grecko-rzymskiej zupełną doskonałość; nie zacierając bynajmniej istoty greckiego budownictwa. Nie można więc powiedzieć, aby twierdzenie dosyć upowszechnione, że architektura rzymska jest zepsuciem greckiej, było słuszne. Jak sztuka Helenów dosięgła świetności pod Peryklesem, tak pod Augustem rzymskie budownictwo jaśniało. Monarcha ten zachęcał architektów greckich, którzy przenosili się do Rzymu. Agryppa wzniósł wodociągi, cyrki, panteon i świątynie. Mieszkania prywatne miejskie i wiejskie, poczęto zdobić marmurami, rzeźbą i malowaniami, mitologicznego i historycznego znaczenia, wzbogacając je ustawionemi przedmiotami sztuki, w Grecyi nabytemi. Następcy Augusta Rzym mniej więcej upiększali, dopóki Konstantyn Wielki nie przeniósł stolicy swej do Byzancyjum. Gdy Rzymianie przejęli architekturę od Greków, straciła ona nieco na swej prostocie, utrzymywała się jednak w dobrym jeszcze smaku i dopiero za zepsuciem obyczajów postępując, upadła. Od Nerona, którego pałac złoty był sławny, zbytek wzrastał ciągle, a budowle jak wewnątrz tak zewnątrz coraz więcej ozdobami przesadzano. Adryjan silnie popierający sztuki, zdołał sprowadzić arahitekturę do pierwotnej prostoty, lecz że nawyknienia tego, aby co jest piękném nie upiększać, zniweczyć nie można było, silono się więc na wynajdywanie możności, przy czém też choć sztuka od czasów Wespazyjana aż do Antoninów wydawała utwory, które arcydziełami nazwać można, nie posiadały one już jednak prostoty szlachetnego stylu Greków. Za następców znikł ślad poprawy i zupełny nastąpił upadek; pomniki też pod ten czas wzniesione około r. 260 po narodzeniu Chrystusa, mało we względzie sztuki budzą zajęcia. Justynijan kazał wznieść wiele budowli, między któremi kościół ś. Zofii w Konstantynopolu, najznakomitszym jest pomnikiem. Teodoryk król Ostrogotów, kazał starannie restaurować stare zabytki i nowe wznosić polecił, z których szczątki jeszcze w Weronie i Rawennie istnieją. Epoka ta stanowi punkt rozdziału pomiędzy starą i nową architekturą. Widzimy też wchodzący stopniowo nowy sposób budowania, niewłaściwie gotyckim zwany, który się rozpowszechniał z podbojami Gotów we Włoszech, Francyi, Hiszpanii, Portugalii, części Niemiec a nawet i w Anglii, gdzie nigdy nie byli. Lombardowie pod wpływem fanatyzmu, niszcząc zabytki starożytności, powznosili sami wiele budowli, które żadnej cechy, rozumowania i smaku nie miały. Kościoły ich zdobne w małe kolumneczki półokrągłe i nagromadzone, wzniosłe filary, półkulistemi łukami złączone, małe drzwi i okna półcyrklaste, a kolumny, kapitele i łuki często w bogatą, lecz bezkształtną ubrane są rzeźbę. W dalszym postępie czasu, dachy zwyczajne, sklepieniami zastąpiono, a dla zapewnienia im trwałości, wypa-

dło je zewnętrznemi przybudowaniami podeprzeć, które później ukształciwszy, jako ozdobę tegoż stylu, pod nazwą skarp wprowadzono. W tym stylu w VII wieku wzniesiono kościół ś. Jana i ś. Michała w Pawii, głównej rezydencyi królestwa Lombardyi, kościół ś. Jana w Parmie, ś. Julii w Bergamie, kościół podziemny we Frejzing, kaplice: Altenzetting w Bawaryi, w Eger i w pałacu norymbergskim. W końcu kościół błogosławienia w Ratyzbonie i wiele innych. Budowniczowie z Byzancyjum przybyli, dodali do tego stylu słupy, kolumnami porządkowemi otoczone; podług tej zasady zbudowana została katedra w Bambergu, w Worms i Moguncyi, kościół ś. Michała we Florencyi i część najdawniejsza katedry w Strasburgu, do której dodano później kopułę podług zwyczaju wschodniego. Styl byzantyjski czyli wschodni zasadza się na użyciu tej kopuły, kolumny ścieśnione, a między temi małe kolumneczki, często we dwa rzędy jeden na drugim ustawione głównie ten styl cechują. Do pomników jego zaliczyć można kilka świątyń wzniesionych w Konstantynopolu, kościół ś. Marka w Wenecyi, kościół ś. Witalisa w Rawennie, baptysteryjum i katedrę w Pizie. Normandowie osiedli w Sycylii, w miejsce dawnego kościoła, wznieśli bez żadnego gustu katedrę w Messynie, która przez zmiany w różnych epokach w niej poczynione, jest obrazem wzrostu i upadku sztuki. W VIII wieku Maurowie, wypędziwszy z Portugalii Wandalów, Alenów, Swewów i Wissygotów, byli jednym narodem, który sztuki i nauki uprawiał. Architekci sarraceńscy ukazali się w Grecyi, we Włoszech, w Sycylii i w innych miejscach, a architekci chrześcijańscy mianowicie greccy, połączywszy się z nimi sformowali stowarzyszenie, w którém sztuka i jej zasady były tajemnicą. W tej epoce trzy rodzaje architektury panowały, arabska na motywach greckich wyrosła, maurytańska w Hiszpanii podług szczątków pomników rzymskich i nowo-gotycka w królestwie Wissygotów, w Hiszpanii i od Arabów wzięta, której panowanie od VIII — XV wieku trwało. Dwa pierwsze rodzaje mało się od siebie różnią, jednak maurytańska odróżnia się od arabskiej tém, że łuki arkad więcej jak pół okręgu koła zajmują. Lecz gotycka albo raczej staroniemiecka więcej różnic przedstawia, łuki gotyckie są ostre, gdy arabskie kołowe; kościoły gotyckie mają wieże proste i śpiczastą strzałą zakończone, gdy meczety kończą się kopułami, mając tu i owdzie wystrzelone minarety, zakończone półkulą lub banią. Mury arabskie ozdobione są mozajką, czego w żadnym ze starożytnych kościołów nie zobaczy; kolumny gotyckie są gruppowane lub często w kilka razem związane, zakończone szczupłym gzemsem, zkąd wychodzą arkady, albo częściej bez tego prosto z kolumn unoszą się. Kolumny arabskie i maurytańskie są ozdobione, a gdy tego potrzeba dla powstrzymania większego ciężaru, mieszczono je po kilka razem jedne przy drugich, nigdy jednak nie stykając ich z sobą. Arkady utrzymują się zwykle na silném podarkadowaniu, a jeżeli kiedy w budynkach arabskich trafiają się połączone razem cztery kolumny, to wtenczas znajduje się między niemi wprowadzony mur nizki u dołu do nich przytykający. Kościoły gotyckie są nadzwyczaj lekkie, oświecone wielkiemi oknami, których szyby są często kolorowe lub malowaniem ozdobione. W arabskim stylu dachy są płaskie, okna średnie i często wielką rzeźbą wypełnione w ten sposób, iż nie tyle przez nie światło dochodzi, ile przez drzwi otwarte i kopułę. Drzwi kościołów gotyckich bywają mocno do wewnątrz wgłębione a odrzwia ich statuami, kolumnami, framugami i innemi ozdobami przeładowane, gdy tymczasem drzwi meczetów i innych budynków arabskich są płaskie. Architektura maurytańska przedstawia się w całej swej świetności, w starych pałacach monarchów mahometańskich, mianowicie w Grenadzie, którą Alambrą, albo domem czerwonym zowią. Charakterystyka archi-

tektury arabskiej jest lekkość przy wielości ozdób i delikatność detalii, co ją miłą dla oka czyni. Nowa architektura gotycka jest skutkiem usiłowań i motywów, jakie budowniczowie greccy w szkole byzantyjskiej poczerpnęli, dla pokrycia błędów starogotycyzmu. Przy lekkim pozorze budzi ona imaginacyję przez piękne sklepienia bogato zdobione, piękne perspektywy i zmrok malowanemi szybami spowodowany. W przezroczystości i lekkości tak dalece zaszli, że monstrualne wieże zdawały się być słabe i nietrwałe, a schody w nich jakby w powietrzu zawieszone dają się na stopnie policzyć. Okna nadzwyczaj obszerne a statuy aż po nad budynki wznoszono. Styl ten, podług którego wielką liczbę kościołów i klasztorów wybudowano, zrodził się w Hiszpanii, przeszedł ztąd do Francyi, Anglii i Niemiec. Niemcy nie mieli dotąd żadnej prawie architektury, wprowadzili więc sposób ostrolukowy, który z architekturą byzantyjską połączony, dał powód zrodzenia się nowego stylu mieszanego, utrzymującego się do połowy XIII wieku pod nazwą nowego stylu gotyckiego, albo raczej niemieckiego lub romantycznego. Najwyższego szczytu piękności dosięgnął on w wieży kościoła katedralnego w Strasburgu, katedrze kolońskiej, w kościele ś. Stefana w Wiedniu, w katedrze erfurtskiej, w kościele ś. Sebalda w Norymberdze i ś. Elżbiety w Marburgu, nakoniec rozpowszechnił się we Francyi, Włoszech, Hiszpanii i Anglii. Sprowadzony do Włoch budowniczy niemiecki Wilhelm, a po nim Jakób Capo ze swoim uczniem czy też synem Arnolfem, wybudował we Florencyi różne kościoły, klasztory i opactwa. Nowa architektura gotycka z kościołów zastosowaną została do zamków, pałaców, mostów i bram miejskich. W Medyjolanie wybudowano 16 bram marmurowych i wiele pałaców; w Padwie 7 mostów i 3 pałace; w Genui 2 bramy i pyszny wodociąg, a miasto Asti, całkowicie prawie przebudowane zostało. W XIV wieku Wisconti wzniósł wielki most w Pawii i pałac, który nie miał sobie równego w tym stylu. Około tego czasu wzniesiona została wspaniała katedra w Medyjolanie. Margrabia d'Esté upiększył Ferarę, rozpoczęto budowę wielkiego kościoła ś. Petronijusza w Betonii, a we Florencyi sławną wieżę katedry. Chcąc sprawiedliwie ocenić zaletę architektury gotyckiej, dosyć byłoby wspomnieć i pomyśleć nad tém, jak za pomocą pewnych jedynie kształtów i ich połączenia, bez pośrednictwa cementu, przez dokładne ocenienie siły parcia i oporu tak śmiałą i silną zdołano całość utworzyć. Słowem umieć rozpoznać i ocenić stopień najwyższego pożytku, jaki każdy materyjał w budowli przynosi, było jak się zdaje, celem architektury gotyckiej, i gdyby brak racyjalności w ozdobach i upadek sztuki rzeźbiarstwa i malarstwa ówczesnej architekturze nie towarzyszył, prawdziwie upadku tego stylu we względzie konstrukcyjnym żałować by należało. Gdy architektura gotycka wydała już godne podziwienia konstrukcyje, wówczas wskrzeszone w XV wieku na pomnikach rzymskich budownictwo poczęło się rozkrzewiać. Wtedy dotychczasowa architektura, jakby czarodziejską siłą pociągnięta, nagle swój system zmieniać zaczęła. Wyrzeczono się wówczas wszelkich korzyści, jakie istniejąca architektura zapewniała, a w nowym zwrocie nic można było z początku znaleść nic takiego; coby równy dawało pożytek. Taki to był początkowy obrót nowowprowadzonej sztuki, oddalonych ludów od ogniska, gdzie architektura starożytna, rozwijając swe sposoby, wydała tylu mistrzów w tak wielkiej wykształconych szkole. Za pośrednictwem pięciu porządków architektonicznych o których już wyżej było wzmiankowane, poznanie pomników starożytnych nieznacznie rozkrzewiać się poczęło, a upodobanie w sztuce klassycznej coraz więcej się upowszechniało. Książęta Ferrary, Borso i Herkules d'Esté wzbudzali i zachęcali żarliwość architektów. Książe Franciszek wzniósł w Medyjo-

łanie pałac książęcym zwany, oraz pałac Porta di Giova, szpital i inne pomniki. Ludwik Sforza uniwersytet w Pawii i lazaret w Medyjolanie. Papieże zdobili Rzym, a Leonard de Medycis Florencyję. Najsławniejsi architekci owego czasu byli: Filip Bruneleschi, który wzniósł kopułę katedry, kościół ś. Ducha i pałac Pitti, we Florencyi, a oprócz tego wiele innych budowli w Medyjolanie, Pizie w Pesaro i Mantui; Baptysta Alberti pisarz architektoniczny, Michelozzi i Bramante, którzy rozpoczęli kościół ś. Piotra, Michał Anioł, który po nich wykonał wspaniałą kopułę, i Gioccondo z wielu prac we Francyi znany, który razem z Rafalem kościół ś. Piotra kontynuował. Gdy Bruneleschi dał znak nawrócenia się ku architekturze greckiej, uznany został jako restaurator sztuki, a epoka ta odrodzeniem nazwaną była. Alberti Bramante, Michał Anioł, Rafael, Peruzzi i Vignola, współzawodnicząc w karyjerze, ostatecznie dziełami swemi upadek architektury gotyckiej zawyrokowali. W następstwie wojen włoskich za Ludwika XII i Franciszka I, styl odrodzenia przeszedł do Francyi, pod wpływem sprowadzonych takich artystów włoskich, jak Joconte, Leonard de Vinci, Rosso, Pumati, Socto, Benvenuto Cellini, Serlio Pierre, Trebatti i inni. Sztuka choć wzrastała rzeczywiście, przy naśladowaniu jednak ścisłém starożytnych piękności, zaniedbywano przyzwoitości i użyteczności, co przeszkadzało do dojścia tak daleko, jak się w tej epoce spodziewano; bo gdy w pośród cudów sztuki starego świata, zdolni artyści oddawali się mierzeniu porządków greckich, aby wywieść z nich prawidła, które potomności przekazali, ważniejszą może część nauki budowniczej, to jest konstrukcyję bez najmniejszego przewodnictwa pozostawili. Ci co wydawali na widok publiczny rysowane pomniki Rzymu, przestawali tylko na mniej więcej dokładném oznaczeniu kształtów i wymiarów, nie wywodząc z tego żadnych wniosków, któreby uzupełniły naukę architektury i zapobiegły licznym zboczeniom, w jakie sztuka w następstwie wpadała. Nieświadomi nauk pomocniczych, na których budownictwo opiera się, pociągani tylko wdziękami sztuki rysowania, nie wstąpili w szranki całego zawodu. Matematykom zeszłego wieku należy się sława rozwiązania tak trudnego zadania. Teoryja sklepień była pierwszym przedmiotem poszukiwań tej nauki, a sposobność jaka w zastosowaniu jej wypadków przy pomnikach nowożytnych wydarzyła się, przekonała wszystkich o ważności twierdzeń matematycznych, na których gruntują się czynności sztuki budowniczej. Liczne wypadki jakie przy kopule ś. Piotra wydarzyły się, wywołały badania naukowe nad ocenieniem trwałości tego uwielbionego dzieła. Wielu budowniczych i inżenierów, nie mających podówczas dostatecznych do obrachowania tej konstrukcyi potrzebnych wiadomości, powątpiewające o niej wyrzekli zdanie; dopiero margrabia Poleni uczony professor w Padwie, przez Bernarda XIV papieża do zgłębienia tej trudnej zagadki wezwany, po dokładném rozpatrzeniu rzeczy i wyrozumieniu różnych zdań w tym przedmiocie wydanych, rozproszył trwogę i dowiódł, za pomocą pewnych danych najdokładniejszej równowagi tej pięknej budowy. Następnie podobne zarzuty około r. 1770 przeciw trwałości konstrukcyi kopuły kościoła ś. Genowefy w Paryżu uczynione, przekonały o potrzebie oddawania się tak pięknej jak matematyka stosowana nauce, i odtąd to budownictwo we względzie konstrukcyjnym doskonaląc się łącznie z matematyką, równym postępowało krokiem. Architekci ostatnich czasów, a nawet i niektórzy dzisiejsi dobrze w sztuce klassycznej wykształceni, umiejętnie starożytne motywa do potrzeb dzisiejszych stosując, dziełami swemi dowiedli, że dawna sztuka pozyskawszy przez tysiące lat, do najwyższej piękności uświęcone prawo, bez żadnej trudności i potrzebom dzisiejszego wymagania najzupełniej odpowiada, i trwałością

swą jeszcze potędze czasu opierając się, najbieglejszych matematyków dzisiejszych śmiałością założenia w wielu względach zadziwia. Kończąc na tém okres trzeci historyi budownictwa, pozostaje jeszcze jako dopełnienie do tegoż, opis stanu jego w ostatnich czyli dzisiejszych czasach. Ruch przemysłowy i spekulacyjny, postępem nauk matematycznych i użyciem żelaza wsparty, zwracając nagle cel budownictwa ku najwższej użyteczności, wstrząsnął chwilowo niewzruszoną podstawę starej architektury tak, iż zdawało się, że sztuka na zupełnie inną przejdzie drogę. Liczni autorowie, pragnąc z tego założenia prawa dla estetyki wyprowadzić, różnemi i dosyć trudnemi do zbicia dowodami, błędne swe zdania popierali, które niedługi czas i próby zniweczyły. Jakoż między innemi gmach na wystawę przemysłu całego świata w Londynie wzniesiony, jest najdzielniejszym systematu tego płodem. Nikt niezaprzeczy, aby najwyższa utylitarność na wielką w budownictwie uwagę nie zasługiwała, nikt też nie zganił autora za to, że w ten sposób wywiązał się z tak trudnego zadania w budowli, która do szczegółowego i czasowego służyć miała użytku, zdaje się jednak, że ci którzy systemat ten dalej, to jest do domów mieszkalnych i kościołów posunęli, nie uzyskawszy poklasku, stracili na długo zapewne chęć do ponawiania tak nierozważnych pokuszeń. Żelazo więc jako materyjał, materyjalnie tylko architekturze posługiwać będzie, ale na upodobanie ludzkie, które w wyższej rodzi się organizacyi nie wpłynie. Inni znowu budowniczowie biorąc za zasadę, że styl starożytny nie jest do obecnych potrzeb lub klimatu stosowny, albo co gorzej, że przez tylowiekowe panowanie zużył się i znudził, rzucili się w inną drogę i niby jako wskrzesiciele staronormandzkiego, germańskiego i byzantyjskiego stylu wystąpili. Gdy jednak każdy z tych stylów w historycznej czystości brany, właśnie z powodów wyżej przytoczonych, to jest, dla zużycia i niezaaklimatyzowania upowszechnionym być nie może, powznoszono więc dzieła, które najwidoczniej zespolony makaronizm sztuk uwydatniły. Zepsucie takowe sztuki zrodziwszy się we Francyi z inną znowu odmianą przeszło do Niemiec, a nawet i we Włoszech ślad swój odbiło. Od kilku lat pojawiać się zaczęło i w Warszawie, a mianowicie w roku zeszłym pewna liczba w ten sposób wzniesionych budowli powstała i obecnie się wykończa. Trudno powiedzieć, jak daleko powodzenie tego nowego sposobu budowania zajdzie, z tego jednak co dotąd zrobiono przekonać się można, że zbyt wielkie jak i zbyt małe okna w tym stylu używane i liczne bez znaczenia nie dojrzane okiem ozdoby w miejscach, spadek śniegów i spływ wody tamujących, pozawieszane, ani warunkom wygody w żaden sposób zadosyć czynić nie mogą, ani zastosowaniem do klimatu nie zalecają się. W estetycznym znowu względzie, przez pominięcie dobrych proporcyj, połamanie tak poszukiwanych w budownictwie linij i drobiazgowość szczegółów, nudzą i odejmują budowli szlachetną prostotę. Słowem z badań historyi budownictwa pokazuje się, że przy wielkich gwałtownych przeobrażeniach, choćby nawet z gorszego na lepsze, jak w czasach odrodzenia, sztuka zawsze traciła, bo budownictwo nie z mody, zwyczaju ani innych zewnętrznych względów, lecz w zastowaniu postępu nauk przyrodzonych i matematycznych, i z dobrego pojęcia warunków wygody i ozdoby do bogactw i usposobienia moralnego ludności zastosowanego, źródło przeobrażeń swych bierze, i tak też jak te względy powoli rosną, przeobrażają się i kształcą, tak też i architektura prawdziwie razem z temi bodźcami kształcić się i przeobrażać statecznie powinna. *Ad. Wol.* — Z dzieł poświęconych budownictwu wymienimy: Rondelet, *Traité sur l'art de bâtir*, 5 t., i 2 tomy dodatków z atlasem; Raynaud, *Traité d'architecture*, Paryż 1852—56; z traktujących zaś hi-

storyję tej sztuki: Kugler'a, *Handbuch der Kunstgeschichte*, Sztutgart 1848. Dzieła o budownictwie w literaturze polskiej prawie są następujące: *Architekt polski*, ks. Stan. Solskiego, Krak., 1690; *Elementa architektury domowej*, Lwów 1749; *O sztuce budowniczej na swoje porządki podzielonej*, Poznań 1764; *Sztuka budownicza na swoje porządki podzielona*, wydana przez ks. Seb. Rogalińskiego, S. J. Warszawa 1775; *Budowanie wiejskie, dziedzicom dóbr i posessorom do uwagi i praktyki podane*, przez ks. Piotra Switkowskiego, Warszawa 1782 i 1793; *Pięć porządków budowniczych według prawideł Jakóba Barocego z Winioli*, Warszawa 1791; *Szkoła budowli wiejskiej czyli sposób jak stawić mocne i trwałe, od wielu piąter domy, z ubitej szczerej ziemi, lub innych tannych materyjałów, wynaleziony od p. Fran. Cointraux*, Poznań 1800; *Budowla dachu poprawiona*, przez Józefa Szadkowskiego, Berlin 1806; *Myśli o poprawie budowli wiejskiej w kraju między Bugiem a Dnieprem*, przez X. G. 1810; *O budowli włościańskiej trwałej, ciepłej, tannej, od ognia bezpiecznej i do kraju naszego przystosowanej*, przez ks. Mich. Bohusza, prał. Wileń., Warszawa 1811; *Architektura, obejmująca wszelki gatunek murowania i budowania*, przez ks. Seb. hr. Sierakowskiego, Kraków 1812, 2 t., Jan Śniadecki podał obszerny rozbiór tego ważnego dzieła w *Dzienniku wileńskim* z r. 1815; *Nauka budownictwa praktycznego*, przez M. Rouget, Warsz. 1827; *O przyozdobieniu siedlisk wiejskich*, Warsz. 1827, 2 tomy; *Początki architektury*, dla użytku młodzi akademickiej napisane przez Karola Podczaszyńskiego, Wilno 1828, 2 części, cz. 3-cia 1856; *Budownictwo zastosowane do potrzeb ziemianina polskiego, ze stu rycinami przedstawiającemi wzory różnych budynków* i t. d., Warsz. 1829; *Wzory budowli wiejskich, na 24 tablicach litograficznych, z wskazaniem zasad do oznaczenia ich obszerności i obrachowania kosztów* i t. d. przez A. Czaki, Warszawa 1830; *Kroje architektury, obejmujące rozmaite jej kształty uważane jako przedmiot piękności*, przez A. Idźkowskiego, Warszawa 1832; *O potrzebie ścisłego stosowania się w budowaniu domów do klimatu i natury używanych materyjałów*, przez Jana Koncewicza, Kielce 1836; *O porządkach architektonicznych*, przez Henryka Marconiego, Warszawa 1837; *Uwagi o dachach z gliny, podług Dorna*, przez Gust. Linke, Leszno 1838; *Sposób stawiania budowli gospodarskich, z wrzosu i gliny*, przez Kaj. Krassowskiego, Wilno, 1839; *Zbiór projektów architektonicznych*, Henryka Marconiego, 296 tabl. Warszawa 1838—43; *O budownictwie Marka Witruwijusza Polliona, ksiąg dziewięć*, przekład Edw. hr. Raczyńskiego, 2 t. Wrocław 1840; *Nomenklatura architektoniczna*, p. K. Podczaszyńskiego, Warszawa 1843, wydanie 2-gie tamże 1855; *Komplet wzorów na budowle włościańskie*, Warszawa 1845; *O kosztorysach w budownictwie*, przez St. Gołębiowskiego, Kraków 1845; *Zasady budownictwa cywilnego przez Hermana Millerera*, przetłómaczył i dodatkami pomnożył T. J. Wagner, Warszawa 1846; *O piękności w sztuce ze szczegółowym do praktyki zwrotem*, przez J. Ankiewicza, Warszawa 1847; *Początkowe praktyczne budownictwo*, przez St. Kowalskiego, Lwów 1849; Idźkowski A. ogłosił w Paryżu zbiór projektów architektonicznych z textem francuzkim i polskim; *Praktyczne budownictwo wiejskie, zbiór planów na budowle wiejskie w rozmaitych rozmiarach*, przez Alex. Zabierzowskiego, Warsz. 1858—60; tegoż *Przewodnik praktyczny dla budujących*, Warsz. 1857.

Budowniczy. Za dawnych czasów był to urzędnik w wielkiem księstwie litewskiem, którego obowiązkiem było mieć dozór nad wszystkiemi budynkami publicznemi. Tak Hartknoch jak i Lengnich, liczą go do urzędników ziemskich,

kładąc za wszystkiemi. W znaczniejszych miastach tak koronnych jak litewskich, do składu urzędników miejskich należał także budowniczy; zostawali oni pod wyłączną władzą Lonherow. Lonherowie, zaś (inaczej Lonarami, po łacinie *Questores* zwani), mieli głównie w dozorze prawa i przywileje, tudzież szafunek dochodów miejskich. Do ich zwierzchnictwa należał dozór budowli dróg i mostów, niemniej murów miejskich, studzien, wodociągów, porządku zewnętrznego i czystości w mieście. Były w ustawodawstwie miejskim osobne przepisy, tyczące się budownictwa, jak o tém przekonywa wielkierz z wieku XVI wydrukowany u Mecherzyńskiego *O Magistratach miast polskich*, na str. 231. Urzęda budownicze po miastach większych i przy władzach administracyjnych istnieją dotąd niemal w całej Europie. W królestwie jest rada budownicza przy kommmissyi rząd. spr. wew. założona postanowieniem namiestnika królewskiego w radzie stanu, z d. 15 Lut. 1817 r. pod nazwiskiem rady ogólnej budowniczej. Główniejsze czynności pomienionej rady są: rozpoznawanie i udzielanie opinii, nad kommunikowanemi jej planami architektonicznemi, na wzniesienie nowych gmachów rządowych lub prywatnych, na ważniejsze pod względem konstrukcyjnym restauracyje, dopełnia rewizyi różnych operatów budowniczych, jako to: anszlagów, protokółów rewizyjno-odbiorczych: rozpoznaje na gruncie, przez wydelegowanych członków swoich, trudniejsze kwestyje techniczne, tak pod względem mocy i trwałości samej budowy, jako też zasadności i właściwości, użytych w budowie konstrukcyi; ocenia materyjały budowlane i ustanawia ceny na nie. Pod powyższe rozpoznawanie podchodzą: *a*) z budowli rządowych: kościoły, ratusze, gmachy na bióra władz naczelnych, na rządy gubernijalne i dla naczelników powiatowych, budowle instytutowe, więzienne i gminne, bóżnice, cmentarze, szpitale, domy dla służby kościelnej, probostwa i wiele innych.; *b*) z prywatnych: domy mieszkalne frontowe w miastach prowincyjonalnych i w Warszawie, magazyny, spichrze i t. p. Oprócz powyższych prac i zatrudnień, rada ogólna budownicza rozpoznaje kwalifikacyje i po wyexaminowaniu przyznaje stopnie następne: budowniczego klassy I, II lub III, i jeometry klassy I, II lub III. Rada budownicza składa się z prezydującego którym jest z urzędu dyrektor wydziału przemysłu i kunsztów w kraju; ze członków: starszego radcy budowniczego, młodszych radców budowniczych i członków honorowych. Dawniej, przed oddzieleniem w r. 1844 od kommissyi rządowej spraw wewnętrznych, służby dróg i mostów i utworzeniem oddzielnego zarządu kommunikacyi, do składu rady budowniczej należeli: naczelnik inżenierów do dróg i spławów, inspektorowie generalni; do owej też epoki rada budownicza rozpoznawała i udzielała opinije względem robót około dróg, rzek, ubezpieczenia brzegów, osuszenia części ziemi zalanych, bagnisk w dobrach rządowych, instytutowych lub gminnych, examinowała również na stopień inżyniera klassy I, II, III; dzisiaj po ustanowieniu zarządu komunikacyi, powyższe czynności przeszły do tegoż zarządu.

Budrajcis, tak zwani olbrzymi kowale w mitologii litewskiej, którzy byli rudnikami, czyli wytapiającemi z rudy krajowej żelazo. Ci gorące wznosili modły, do swego bożyszcza *Krugis* (ob.), którego uważali za patrona swego rzemiosła.

Budryk (Władysław), Jezuita, wydał: *Signaculum veritatis*, Warszawa 1690 in fol. ark. 7.

Budska, strumień, bierze początek ze źródła w błotach między małemi wzgórzami pod wsią Karwowo, Konotopa, powiatu łomżyńskiego gubernii augustowskiej; płynie około wsi: Grabowka i Hipolitowa, a pod wsią Poryte ubiegłszy

przeszło milę, wpada do rzeczki Sokolichy, z nią do Skrody, a z tą do Pisny, wpadającej do Narwi. Do strumienia Budska wpadają dwa pomniejsze bez nazwy, jeden od wsi Ignacewa, drugi od wsi Budy Stawiskie, obadwa długie $^1/_4$ mili. *L. W.*

Budto, u pogańskiej litwy, bogini mądrości. Ona trzymała w ręku swoim ten dar święty i obdarzała niém wybranych ludzi, którzy się przez to stawali sławnymi.

Budnar, Budoar, z francuzkiego *Boudoir*, oznacza pokoik niewielki, kształtny, ozdobny, wygodnemi zaopatrzony meblami; zazwyczaj umieszczony w apartamentach gmachu pałacowego, obok salonu, jest milém dla wytchnienia zabawą znużonych dam ustroniem; dawniej nazywany alkierz, komora.

Buduleo. Wszelkie drzewo zdatne do budowli nazywamy budulcem. Powinno być proste, regularnego kształtu, najmniej sękate, zdrowe, o cienkich delikatnych słojach, z iglastych żywiczne, wszelkich zaś gatunków mocne i trwałe, a przytém nie ciężkie. Najwięcej do budowli poszukiwaną jest: sosna, modrzew, dąb i wiąz; w braku ich posługują się świerkiem, jodłą, topolą, jesionem, klonem, a nawet w niektórych okolicach osiną (*populus tremula*), stawiając z niej całe budowle; niesłusznie przeto pogardzają nią, rośnie bowiem szybko, robactwo jej nie toczy, jest lekkie, a w częściach konstrukcyjnych zabezpieczonych od zmian powietrza, jak np. krokwie jest niespożytem. W ogólności na gruntach suchych i mniej żyznych lepszem jest drzewo do budowl, dla tego nasza sosna z piasków więcej jest poszukiwaną, jak olbrzymy amerykańskie szybko wzrosłe, na niezgłębionych warstwach czarnoziemu. Z wilgotnych miejsc sosna w krótkim czasie butwieje. Modrzew nietyle trwałym jest sam przez się, jak z powodu żywicy, która występując pokrywa drewno, jakby szklistą powłoką niedopuszczającą powietrza i wilgoci. Dąb i wiąz nie należą wprawdzie do lekkich, lecz odznaczają się trwałością. Jodła, świerk, topola, łatwo butwieją, zwłaszcza niezabezpieczone od zmian temperatury, co do nich przeto konieczniejszą staje się zasada w każdym razie zalecana, aby budowle stawiać na wysokich podmurowaniach i z szerokiemi okopami. Czém lasy gęściej rosną, tém więcej w nich prostych i niesękatych drzew, albowiem dla braku bocznego światła rosną prosto w górę i z małemi gałęziami, z których dolne wczas giną, mniej przeto sęków i te są mniejsze, silniej zarosłe; przeciwnie, w rzadkim lesie gałęzie swobodnie i w większej ilości rozrastają, sęki będące korzeniami gałęzi również powiększają się i z czasem osłabia się ich połączenie z drzewem, przez co drzewo traci na mocy i wartości, tak dalece, że drzewo z wymiaru sposobne np. na maszt nie będzie nań przydatném w razie licznych sęków, a zwłaszcza gdy te krzyżowo zbiegają w jeden punkt. Belki sękate zaliczają do braków, płaconych mniej około 50 %. Jak wszelkie drzewo, tak bardziej jeszcze drzewo budulcowe, ścinaném być winno w tej porze, gdy soki nie krążą, ścięte letnią porą trudno jest należycie wysuszyć i robactwo toczyć zwykło. Zaradzać temu ma sposób, w Szwecyi praktykowany, spuszczania drzewa z gałęźmi i z częścią korzeni, które zostawia się do czasu zawiędnięcia. Najwłaściwszą do ścinania porą jest koniec Grudnia i początek Stycznia. Budulec stosownie do potrzeb rozróżniają na *extra wielki* czyli *wyborowy*, *wielki*, *średni* i *mały*. Dla lasów rządowych wskazane są wymiary długości i grubości kwalifikujące drzewa do jednej z tych czterech klass. *Średnica zrównana* (ob.) wedle ilości cali jest normą do podziału, wszelako ze względem na długość, która gdy jest większą, przenosi drzewo do wyższej kategoryi. W ogólności należą do małego budulcu drzewa do 8 cali średnicy zrównanej

czyli tyczki, tyki, łaty, żerdzie, krokwie mniejsze; do średniego, drzewa od 8 do 15 cali, czyli krokwie większe, drzewo ścienne, murłaty i t. p.; do wielkiego, drzewa od 15 do 24 cali średnicy, zatém takie, które głównie są przedmiotem handlu zagranicznego, nareszcie do wyborowego liczą się drzewa od 17 do 24 cali grubości przy większej długości. Cena na stopy kubiczne w stanie okrągłym postanowiona, jest względną do ceny sążnia szczapowego. I tak, jeśli sążeń iglastego szczapowego drzewa wart jest 72, płaci się za ilość równającą się sążniowi drzewa budulcowego iglastego małego 144, średniego 288, wielkiego 432, wyborowego 576. Wszelako cena taka na wewnętrzne potrzeby kraju okazała się za wysoką, ze względem przeto na okoliczności miejscowe niższa bywa stanowioną, zaś na handel zagraniczny sprzedaż drogą przetargu odbywana, zapewnia prawie zawsze wyższe od powyższych ceny, zwłaszcza też przy kommunikacyjach wodnych. Wyższą od powyższych cenę naznacza się dla dębu, buku, klonu, wiązu i jesionu, niższą dla lipy, osiki topoli i wierzby. Budulec wedle stopnia i jakości wyrobienia go, przybiera różne nazwy: *kantak* lub *kostka*, gdy do ostrego kantu wyrobiony, *otoporowany*, gdy gładko toporem obrobiony; *płaszczak*, gdy dwa boki szersze od dwóch drugich; *rżnięty* piłą; *okorowany*, z kory obnażony; z *grubego wióra* obrobiony. Oprócz drzew prostych używane są do budowl krzywe, znane pod nazwą *esy*, *krzywki* czyli *knice*, *rosochy*, *uręgi*, *kozy*, *kwarki*, *kurmany* (ob.). Sosna o krętym słoju poszukiwana jest na szmigi do wiatraka. Do budowl podziemnych i wodnych używają olszy, wiązu, dębu, sosny do budowy, tam na faszynę biorą olszę, wierzbę, topolę. Budulcem mniejszym w okolicach Płocka nazywają browarkę (ob).

Ed. P.

Budutyno albo **Budiatyno**, wieś. Podług podania starożytnego, miała być miejscem urodzenia wielkiej księżnej Olgi i wnuka jej Włodzimierza. Wieś ta już nie istnieje, pozostało tylko uroczysko, znane pod nazwą *Budenika* albo *Budnika*, które się znajduje na prawym brzegu rzeki Kebi, tuż przy ujściu jej do rzeki Czerechy, około dwóch mil od miasta Pskowa.

Budweiss (po czesku: *Czeske Budegowice*), południowy okręg Czech, graniczy z Bochmerwald, skropiony rzeką Motławą, obfituje w obszerne pastwiska, stawy i jeziora, z których największe jest Rocenberg. Ludność okręgu dochodzi 650,000, po większej części pochodzenia niemieckiego. Przemysł polega na hodowli bydła, rolnictwie, fabrykacyi szkła, papieru, sukna i płótna. Stolica okręgu Budweiss przy zejściu się Motławy i Malczy, miasto regularnie i porządnie zabudowane. Rezydencyja biskupa, gubernatora okręgu i innych władz; zawiera seminaryjum, gimnazyjum, szkołę handlową, arsenał, jeden z najobszerniejszych w Austryi. Ludność dochodzi 12,000.

Budwicz, herb, inaczej *Blachą* zwany, przedstawia w polu srebrném strzałę ostrzem do góry prosto-stojącą, między dwoma kwiatami lilii. W szczycie hełmu także sama strzała. Herb ten z Czech do Polski miał być przyniesiony, podobno przez jakiegoś mieszczanina z Budweiss, w Krakowie osiadłego.

Budy myśliwskie służą w ogólności do ukrycia czającego się myśliwego. Dla wszystkich zasadą jest obiór miejsca, gdzie zwierz przebywać, lub ptastwo przelatywać lubi, oraz aby najmniej zdradzały się swém sztuczném urządzeniem lub stosowną opatrzone były przynętą; wszelki bowiem zwierz instynktem wiedziony, łatwo rozróżnia naturę od sztuki, stroniąc od ostatniej.— *Budę ptasznicza* stanowi przykrycie z zielonych gałęzi nad wgłębieniem w ziemi wyrobioném. — *Buda cietrzewia*, podobnież z gałęzi urządza się pod drzewem, stawiając w bliskości *maniak* czyli cień (ob.). Na dropia urządza się bu-

da otworem tylko nad ziemię wystająca i to w miejscach, gdzie ptak ten stadami utrzymywać się lubi. — *Budą jałowcową*, nazywają krzak jałowcem osypany, z rózgami lepem ociągnionęmi, służący do łowienia kwiczołów.—Najobszerniejszy użytek ma tak zwana *buda wronia*, służąca wszelako do ubijania z niej nietylko wron, lecz wszelkiego drapieżnego ptastwa. W miejscu ile można wyniosłém, górującém w okolicy, w bliskości lasu, gdzie ptastwo lubi przelatywać, a zdala od traktów, dróg i ścieżek, zgoła w miejscu samotném, spokojném, stawia się budka, kilku myśliwych pomieścić mogąca, zwykle ośmiokątna w ziemi lub wśród krzaków. W dachu pokrytym ziemią w kształcie pagórka, zarosłą trawą lub innemi roślinami, zostawiają się otwory dla baczenia i strzelania przelatującego ptastwa. Do wabienia go służący puchacz umieszcza się bądź na środku pagórka, na talerzu osadzonym na słupie wychodzącym ze środka dachu, bądź w niejakiej odległości od budki, w każdym razie z kommunikacyją do wnętrza budki, służącą do zmuszenia puchacza do ruchów, które czynią go widoczniejszym dla ptastwa. Do koła tej budki wkopują się drzewa tak zwane pułapkowe, wysokie z gałęziami, na których przed i wśród walki z puchaczem siadające ptastwo zostaje ubitem. Drzewa te wkopane być winny w punktach odpowiednich otworom strzelniczym w budzie. *Ed. P.*

Budynowie, plemie Scytów europejskich, osiadłe u źródeł Borystenu, na północ Gelonów, zwani u Ptolemeusza *Bodenes*. Kraj ich, według Herodota, obfitował w różnego rodzaju drzewo, podług zaś Pomponijusza Meli i Plinijusza, posiadał tylko bogate pastwiska.

Budyntala, tak na pogańskiej Żmudzi zwano bożka, który ludzi ze snu budził (ob. *Budintoja*).

Budyń, Budeń, tak się nazywa pewien rodzaj smacznej leguminy, a raczej ciasta, przyrządzonego z bułek tartych, zaprawionych: jajami, migdałami, rodzynkami, cukrem z trochą wanilii i skórki cytrynowej, w serwecie zanurzonej w wodzie odgotowanego, po wydaniu na półmisek oblanego masłem klarowaném, sokiem, albo szodonem. Sztuka kucharska również podaje sposoby robienia budeni: z ryżu, z sago, makaronu włoskiego, wątróbek, z sera lub czekolady.

Budyta (Jan), drukiem ogłosił: 1) *Pieśni nabożne*, Warszawa 1843 in 8-vo; 2) *Pisma oryginalne*, Warszawa 1844.

Budziak albo **Budżak** (w języku tureckim znaczy kąt). Pod tém imieniem znaną była u Turków i Tatarów równina, pomiędzy Dniestrem i morzem Czarném, ciągnąca się od Akermanu do Kilii. Dziś stanowi południową czyli niższą część Bessarabii. W wieku XVI część hordy nogajskiej osiadłszy w Budziaku, stała się przez długie lata postrachem dla mieszkańców Podola i Ukrainy. Nogaje ci, znani pod nazwą *Budziaków* albo *Tatarów budziackich*, mieli swego sułtana, czyli, jak go Turcy nazywali, beja. Z tych słynął najwięcej Chan-Temir-Mirza, któremu rząd turecki nadał tytuł baszy i darował miasto Akerman, dawniej pod imieniem *Belgradu* znane. Tatarowie budziaccy, zwiększeni znacznie przez rozmaitych zbiegów i wygnańców (*Bonplan*, w pierwszej połowie XVII wieku liczbę ich na dwadzieścia tysięcy podaje), głośni przez swe częste na Podole i Ukrainę napady, oraz tyle szkodliwi dla Polski i Austryi w czasie wojen z Turkami, stanowiąc wojsko posiłkowe tureckie, z czasem wytępieni zostali lub też po Rumelii się rozproszyli. Obecnie Budziak zawiera w obrębie swoim trzy powiaty, od miast Benderu, Izmaiłowa i Akermanu swą nazwę biorące. Cała przestrzeń jego wynosi 1,714,000 dziesięcin. Oprócz miast wspomnionych są jeszcze pomniejsze Kilija i Reni; oraz znajduje się wsi

81, osad obcych 78, z tych 17 warszawskich, 1 wirtembergska, 1 szwajcarska. W całym Budziaku ludności w ogóle 115,000 płci obojej.

Budziłłowicz (Jakób), wydawał: *Przegląd Warszawski, Literatury, Historyi, Statystyki i Rozmaitości,* na rok 1840, 41 i 42, każdy rok obejmuje po 12 zeszytów in 12-vo.

Budziński (Stanisław), był sekretarzem Jana Łaskiego i Franciszka Lizmanina, potém u Hieronima Filipowskiego wojewody krakowskiego. Był gorliwym wyznawcą aryjanizmu. wreszcie w 1588 r. po dwunastoletniej klątwie, pojednał się z kościołem katolickim. Zostawił po sobie rękopism, pod tytułem: *Historyja kościelna, co w rzeczach religii w Polsce i sąsiednich krainach, od początku reformacyi do r. 1593 zaszło.* Jest w druku list, pisany do niego przez znajomego w dziejach aryjanizmu w Polsce, Grzegorza Pauli z Brzezin, pod tytułem: *Epistola ad Stanislaum Budzinium, super questione de Magistratu et usu armorum.*

Budziński (Stanisław), urodził się w Warszawie 1824 r., odbył nauki w gimnazyjum gubernijalném warszawskiém i na wydziale prawnym w uniwersytecie moskiewskim. Od r. 1845 był urzędnikiem sądowym; w r. 1860 zajął katedrę wykładu kodexu Napoleona, w uniwersytecie petersburgskim, wydał: 1) *Polska, Jana Krasińskiego* (przekład z łacińskiego), Warszawa 1852 r. 2) *Kilka uwag o poszukiwaniu stanu dziecka prawego i wypieraniu się dzieci nieprawych*, Warszawa 1858. 3) *Zarysy Ekonomii politycznej Ellisa*, z polecenia towarzystwa rolniczego w królestwie polskiém, przełożył i uzupełnił, Warszawa 1859. Pod pseudonimem *Bolesława-Wiktora*, drukował w pismach peryjodycznych poezyje, rozbiory krytyczne i rozprawy o literaturze zagranicznej, z których godniejsze uwagi: *O dramacie niemieckim i hiszpańskim*; tłómaczył: *Corregio*, dramat Oehlenschlaegera (Biblijoteka Warszawska) i osobno 1855 r. *Gladjator Raweński*, Halma (Biblijoteka Warszawska z r. 1859).

Budzisław, jezioro w księstwie poznańskiém, powiecie gnieźnieńskim.

Budzisław, herb, nadany wraz z dziedzicznem szlachectwem, Franciszkowi Budziszewskiemu synowi Franciszka, sędziemu trybunału cywilnego, gubernii lubelskiej w Siedlcach, dyplomatem cesarza Mikołaja I w 1847 roku. Jest zaś następujący: w polu zieloném brama o trzech wieżach; pod środkową miecz i pióro złote, ułożone na krzyż, na otwartej księdze; nad każdą zaś z bocznych, gwiazda sześciopromienna złota. W szczycie hełmu trzy pióra strusie. *J. Bł.*

Budzisławskie jezioro, w królestwie polskiém, gubernii warszawskiej, powiecie konińskim, długie jest 4 ¹/₄ wiorsty, szerokie 308 sążni, ma spadek i odpływ do rzeki Warty.

Budzisz, herb, zwany przez naszych heraldyków *Paparoną*, jakby *Parta Roma* (sc. arma), właściwie zaś nazywa się *Gąski* (Metr. kor.), zapewne od wsi tegoż nazwiska, razem z herbem protoplaście tego rodu nadanej. Dzisiaj rodziny szlacheckie tego herbu, zamiast gęsi kładą: w polu niebieskiém, łabędzia na murawie siedzącego w prawo. W szczycie hełmu pięć piór strusich. *J. Bł.*

Budziszew, wieś prywatna w wielkiém księstwie poznańskiém, w dekanacie rogozińskim, gniazdo starożytnej rodziny wielkopolskiej Budziszewskich, herbu Grzymała; w XVII wieku posiadali tę wieś Gosławscy, w XVIII Tomiccy; Budziszewscy założyli i uposażyli w tej wsi kościół parochijalny drewniany, który istniał już na początku XVI wieku. W r. 1755 Władysław Tomicki, miecznik poznański, dziedzic ówczesny Budziszewa, na jego miejsce wystawił murowany, który do dziś dnia istnieje.

Budziszewo, jezioro, w księstwie poznańskiém, powiecie obornickim.

Budzyn, w okręgu i regencyi bydgoskiej, powiecie chodzieskim, miasto rządowe, z przemysłu rolne; ma kościół katolicki parafijalny i protestancki filijalny. W r. 1840 było mieszkańców 1,308; od Poznania odległe mil 8 ½.

Budzyński (Wincenty), wydał: 1) *Jan Jakimowicz*, romans historyczny. 2) *Partyje*, powieść historyczna, 1841, in 8-vo. 3) *Wacław Rzewuski*, fantazyja, 1841, in 8-vo. 4) *Rewucha*, powieść. 5) Wydał tłómaczenie polskie *Don Carlosa*. 6) *Biała Kniehini*, powieść z czasów Bolesława Wielkiego, Lipsk 1844, in 12-o, tomów 2. 7) *Joanna*, powieść z francuzkiego, Lipsk 1845, in 8-vo. 8) *Joryka*, podróż uczuciowa przez Francyję i Włochy, przekład z angielskiego W. Sterne, Lipsk 1845, in 8-vo maj., z 12 drzeworytami.

Budzyński (Michał), uczeń szkoły krzemienieckiej, znany tłómacz arcydzieł literatury zagranicznej, wydał: 1) *Dzieła dramatyczne Fryderyka Szyllera*, Lipsk 1850 r., 4 tomy. 2) *Poezyje lorda Byrona*, tom I. *Wędrówki Childa Harolda*, Petersburg 1848. Wiele utworów jego ogłosiła Biblijoteka warszawska, tak przekładów jak i oryginalnych.

Budżajah (Bougie), miasto w Algieryi, w prowincyi Konstantyny, zbudowane w kształcie amfiteatru, nad zatoką morza Śródziemnego, o 7 mil od Algieru. Znaleziony tam napis świadczy, że za czasów rzymskich zwało się *Saldae* i było krańcem wschodnim Maurytanii cezarejskiej. Naprzemian należące do Numidów, Rzymian, Wandalów, Greków, Arabów, Hiszpanów, Maurów, Turków, Kabylów i Francuzów, posiada mnóstwo pamiątek, świadczących o jego ważności i starożytności. Archeologowie ze zwalisk wnoszą, że mogło liczyć do 20,000 domów i przeszło 100,000 ludności. Mieszkańcy dzisiejsi prowadzą obszerny handel bydłem, skórami, zbożem, wyrobami żelaznemi i wełnianemi, oraz woskiem, z którego wyrabiają świece. Zajęte zostało przez wojska francuzkie 1834 r.

Budżet, ze staro-francuzkiego wyrazu *bougette*, woreczek skórzany; tak nazywano w Anglii sakwę, w której niegdyś przynoszono do parlamentu wykaz dochodów i rozchodów państwa, zkąd później sam ten wykaz oznaczano temże nazwiskiem. Budżet wydatków, stanowiący potrzebę państwa, zwykle układa się pierwszy i potém dopiero przemyśliwa się nad środkami do pokrycia go. Oba budżety dzielą się na liczne pojedyncze pozycyje, a w ojczyznie budżetów, w Anglii, nie ma nawet w zwyczaju zbierać je w jedną całość i takowe poddawać pod głosowanie, lecz w ciągu całej sessyi parlamentarnej, szczegółowe wnioski dyskutują się i głosują jeden po drugim. Każde państwo, dobrze urządzone, potrzebuje budżetu, a już przed epoką konstytucyjną ogłaszały go corocznie Prussy i Danija, ostatnia nawet dokładniej i bardziej po szczególe, od Anglii i Francyi. W krajach konstytucyjnych, budżet podlega zbadaniu i przyzwoleniu stanów, zwykle wyłącznie izby deputowanych, czyli drugiej; dopiero po przegłosowaniu, staje się prawem skarbowém państwa. Po upływie terminu przewidzianego, sprawozdanie wyjaśnia wierne wykonanie budżetu, lub w razie gwałtownej potrzeby jakowe może zboczenia. Korzystną jest zawsze rzeczą, dochody ustanawiać nieco niższe, a wydatki wyższe, aniżeli prawdopodobnie mają mieć miejsce, oraz porozumiewać się względem wolności przelania jakichkolwiek oszczędności, z jednej pozycyi na drugą. Budżet układa się w ministerstwie skarbu, na zasadzie szczegółowych danych, przedstawianych corocznie temuż ministerstwu przez każdą gałąź administracyi, a obejmujących właściwy tejże gałęzi stan dochodów i wydatków. Niektóre pozycyje, jak np. z dochodów podatki gruntowe, procenta z summ depozytowych i t. p., a z wydatków lista cywilna monarchy, etaty płatnicze dla urzędników, raz na zawsze ustanowione w budżecie, każdorocznej

dyskussyi już nie ulegają. W królestwie polskiém budżet ogłaszany bywa przez gazetę rządową, po zupełnej jego superrewizyi przez najwyższą izbę obrachunkową; ostatni ogłoszony w ten sposób budżet królestwa był za rok 1855.

Buenavista, folwark w Mexyku, leżący o 24 mile od Cohahnila, a o milę od Leona Vicairo, gdzie w 1847 r. generał Taylor pobił mexykańskiego dowódzcę Lopeza de Santa-Anna.—Podobne nazwisko *Buenavista* albo *Boavista*, nosi jedna z wysp Zielonego Przylądka, odkryta przez Portugalczyków.

Buenos-Ayres (po hiszpańsku: *Ciudad de Nuestra Señora de Buenos-Ayres*, albo też: *Ciudad de la Trinidad*), dawna stolica wice-królestwa tegoż imienia, następnie stolica rzeczypospolitej argentyńskiej, dziś miasto główne stanu Buenos-Ayres i zjednoczonych stanów Rio de la Plata, położone jest wprost zatoki Uruguay, w dolinie na prawym brzegu rzeki Rio de la Plata, szerokiej w tém miejscu na 46 kilometrów, lecz niezbyt głębokiej. Położenie miasta jest przepyszne; od strony północnej widzimy rzekę niknącą w dali, a nad nią rozsiane roskoszne mieszkania wiejskie; klimat miasta w istocie jest taki, jak wyrzekł założyciel jego Pedro de Mendoza w 1535 roku, to jest łagodny i zdrowy. Nigdy tu śnieg nie pada, mrozy trafiają się bardzo rzadko, za to mgły są zwyczajne w Czerwcu i Wrześniu. Port wcale nie jest bezpieczny od wiatrów; okręty wylądowują zwykle na 12 kilometrów za miastem, już to z powodu licznych ław piaskowych utrudniających żeglugę, już gwałtownego wiatru zwanego *Pamperos*, jako wychodzącego z pampasów; łodzie nawet muszą czynić skręty, wchodząc na małą rzeczkę, do której znów gdy woda jest mała, niepodobna przystąpić. Chciał temu zaradzić prezydent Ribadavia, a rząd uchwalił już znaczną summę na wykopanie sztucznego portu, lecz po usunięciu się tego zdolnego administratora, odroczono na długo ten wielki projekt. Buenos-Ayres nietylko jest najludniejszém, najbogatszém i najhandlowniejszém miastem konfederacyi Rio de la Plata, lecz uważać je można , jako jeden z najważniejszych placów handlowych Nowego Świata, oraz ognisko jego cywilizacyi. Kształt jego jest czworograniasty, ulice przecinają się pod kątem prostym, są wybrukowane porządnie, równe i opatrzone wygodnemi chodnikami; domy wybielone na wewnątrz i zewnątrz są jedno lub dwu-piętrowe i mają dachy z tarasami, na których zbiera się woda deszczowa, potrzebna do użytku domowego. Do najpiękniejszych ulic należą: de la Victoria, de l'Universidade, de la Reconquista, de la Plata i de la Florida. Główniejsze place są: *del Fuerte del 25 de Mayo* z obeliskiem, tak nazwany na pamiątkę rewolucyi z d. 25 Maja 1810 r. i *de los Toros*, z którego prześliczny widok na całe miasto. Między kościołami zasługuje na wzmiankę: kościół katedralny przez Jezuitów zbudowany, ś. Franciszka i *la Merced*, prócz tego, katolickich kościołów jest tu 12, cztery klasztory męzkie, dwa żeńskie i kaplica protestancka; cytadela i forty bronią budynków nad rzeką położonych. Buedanos-Ayres pod względem oświaty ważne zajmuje stanowisko między miastami wnej Ameryki hiszpańskiej; ma ono uniwersytet założony w 1821 roku, odznaczający się doborem i liczbą professorów, liceum akademiczne, szkołę wojskową, prawa, medycyny i t. d.; obserwatoryjum, laboratoryjum chemiczne, biblijotekę narodową, liczącą przeszło 25,000 tomów i mnóstwo zakładów dobroczynnych. Ludność miasta wynosi 100,000 mieszkańców, z których 15,000 jest cudzoziemców, głównie Anglików i Francuzów. Tu jest siedlisko rządu konfederacyi, rezydencyja prezydenta i miejsce zebrania kongresu federalnego. Mieszkańcy są pojętni i uprzejmi; powszechnie używają tu koni, konno każdy jeździ i nic dziwnego spotkać na rogu ulicy żebraka, który siedząc na koniu prosi o jałmużnę. Kobiety odznaczają się pięknością, ręce i nogi mają małe, kibić

giętką, cerę białą, oczy i włosy czarne, pełne zalotności; tańczą i śpiewają z wdziękiem, używając przy tém gitary i kastanietów; przy tém dowcipne i zanadto czasem dla cudzoziemców gościnne. Prócz okolicznych miejsc wymienić wypada: miasteczko Baragan w południowej stronie, na 50 kilometrów od stolicy, nad zatoką do której przybijają okręta, które pod Buenos-Ayres podpłynąć nie mogą; forty Independencia i Bahia blanca, chronią od wtargnięcia Indyjan Aucaes, jak również El Carmen, druga kolonija nad rzeką Rio Negro położona. Przemysł w Buenos-Ayres jest mało rozwinięty, za to handel kwitnie. Roczny wywozowy handel wynosi około 42 milijonów franków, przywozowy zaś 48 milijonów; pierwszy stanowią surowe krajowe produkta, drugi artykuły wytwornego przemysłu, mody i zbytku. Liczba okrętów przybywających do tutejszego portu, wynosi od 6 do 800, między któremi najwięcej angielskich. Stosunki bardzo liczne z Chili i Peru, utrzymują się za pośrednictwem wózków ciągnionych przez woły i to w licznej karawanie, a to z powodu obawy Indyjan, ukrywających się w pampasach. Kommunikacyja z prowincyjami Rio de la Plata i Paraguay, odbywa się rzeką. O historyi Buenos-Ayres tyle tylko powiemy, że założone jak rzekliśmy przez Mendeza, wkrótce zniszczone przez Indyjan, ostatecznie ukolonizowane zostało 1580 r. Mianowane stolicą biskupią 1620 r., a wice-królestwa tegoż imienia 1776 roku, zostało zdobyte 1806 roku przez Anglików; odebrali je znowu Hiszpanie, pomimo powtórnego w r. 1807 przez Anglików napadu. Siedlisko licznych zaburzeń republikańskich, długi czas Buenos-Ayres zostawało pod uciążliwemi rządami Rosasa; próżno go Francyja i Anglija zwalić chciały. Dopiero w 1852 r. generał Urquiza, stanąwszy na czele wojska zjednoczonych prowincyi i przy pomocy brazylijskiej dywizyi usunąć go zdołał. Cała prowincyja Buenos-Ayres, zajmuje 1,067 myriametrów kwadratowych i 500,000 mieszkańców, którzy się zajmują po większej części rolnictwem i hodowaniem trzód.

Buen-Retiro (dobre ustronie), tak zwą zwykle w Hiszpanii wille i letnie mieszkania, leżące w bliskości wielkich miast. Królowie hiszpańscy posiadają u bram Madrytu pałac tego nazwiska, zbudowany przez Karola IV. Budynek jest prosty, skromny, lecz otoczony do koła pysznemi ogrodami.

Bufet, właściwie stół, na którym w miejscach publicznych, jako to kawiarniach, traktyjerniach i t. d. znajdują się zimne zakąski i napoje; ztąd bufetami nazywają się oddzielne pokoje w teatrach, dworcach kolei żelaznej i t. p., gdzie gościom przedają różne wiktuały, jakoteż w domach prywatnych, szczególnie w czasie balów i zabaw, miejsca, zkąd roznoszą chłodniki.—*Bufetowy*, znaczy niekiedy to samo co kredencerz, albo też posługacz ustanowiony przy bufecie.

Buffalmaco, zwany także *Buonamico*, malarz ze szkoły staro-florentyńskiej w XIV wieku, uchodzi za twórcę wielkiego obrazu *Męki Pana Jezusa*, w galeryi Campo-Santo w Pizie, chociaż niektórzy krytycy utrzymują, że nazwisko tego artysty jest zmyślone.

Buffalo, stolica kantonu Erie, w prowincyi New-York, w Stanach Zjednoczonych, na północnej stronie jeziora Erie, w bliskości Niagary; miasto arcyhandlowe, posiada 17 kościołów, akademiję, liceum, mnóstwo fabryk, zakładów przemysłowych i banków. W 1810 r. ludność Buffalo wynosiła 1,508 głów, obecnie przechodzi 30 kilka tysięcy. Miasto założone w r. 1604, a w 1814 spalone było przez Anglików, lecz w 1817 r. odbudowane z rozkazu kongressu, który przeznaczył na ten cel 80,000 dollarów.

Buffarik, osada o 5 mil od Algieru założona 1836 r. na miejscu zburzonego targowiska arabskiego. Pierwiastkowo ludność Buffariku składała się z 360 Eu-

ropejczyków, lecz później szybko zaczęła wzrastać i dziś mieszkańcy prowadzą znaczny handel bydłem, pijawkami, owocami i zbożem.

Buffo, Buffone, po włosku: *śpiewak* w operze mający rolę komiczną; zwykle nim bywa basista. *Opera buffa* czyli wesoła, komiczna (ob. *Opera*).

Buffon (Jerzy Ludwik *Leclerc* hrabia de), jeden z najbardziej wsławionych naturalistów i pisarzy XVIII wieku, urodził się w Montbard, małém miasteczku Burgundyi 1707 r. Ojciec jego radca parlamentu w Dijon, otoczył wszystkiem młodzieńca, cokolwiek mogło mu zapewnić najświetniejszą przyszłość, pozostawiając wolność wyboru powołania. Buffon zapragnął poświęcić się nauce, na co zdaje się wpłynęły stosunki jego z nauczycielem młodego księcia Kingston, z którym się zaprzyjaźnił w Dijon. Buffon związany przyjaźnią, odbył podróż z młodym księciem i jego nauczycielem po Francyi, Włoszech a w końcu udał się do Anglii, gdzie kilka miesięcy zabawił. Urodziwy i silnie zbudowany młodzieniec nie pozostał obojętnym na uciechy światowe, miewał nawet sprawy honorowe i ranił pewnego Anglika w pojedynku z powodu sprzeczki przy grze w Angers. Wkrótce jednak wielki ten umysł ujrzał całą nicość w zajęciach tego rodzaju i oddał się nauce z takim zapałem, że wstawszy o świcie, po czternaście nieraz godzin bez przerwy w pracy przepędzał. Pomimo wysokich zdolności i rozległej nauki, Buffon wystąpił naprzód na pole literatury nie z własnemi utworami, lecz z przekładem *Statyki roślin* Hales'a i *Traktatu fluxyj* Newton'a. Wkrótce zaczął przesyłać własne rozprawy akademii nauk w Paryżu, której został członkiem w r. 1733. Szukający dotąd tylko nauki i sławy, bez wyraźnego kierunku, Buffon zostawszy w r. 1739 intendentem ogrodu królewskiego, zwrócił się zupełnie ku historyi naturalnej. Pierwszą pracą jego na tém stanowisku było, rozszerzenie ogrodu, zgromadzenie płodów natury ze wszystkich stron świata, założenie galeryj, muzeum, cieplarni i t. p. zakładów, które po dziś dzień są ozdobą stolicy Francyi. Buffon otoczony tylu skarbami natury, przedsięwziął napisanie całej historyi naturalnej, która po raz pierwszy w r. 1749 wychodzić zaczęła w Paryżu, a której potém ukazały się liczne wydania, znich zaś za najlepsze jest uważane: *Histoire naturelle générale et particulière*, Paryż, 1749 do 1788. Dzieła jak Lesson'a: *Histoire des animaux rares et curieux découverts par les voyageurs, dépuis la mort de Buffon*, Paryż, 1829 roku, tudzież *Suites à Buffon*, które w r. 1834 zaczęły wychodzić w Paryżu, z pismami Buffon'a żadnego związku nie mają. Nie zbywa na wyciągach i przekładach dzieł Buffon'a we wszystkich językach, w naszej literaturze posiadamy dzieło pod tytułem: *Epoki natury przez pana Buffon wydane w języku francuzkim, przez Stanisława Staszica wytłómaczone na język polski, z dodaniem myśli i niektórych uwag*, Warszawa, 1786, wydanie drugie pomnożone, Kraków, 1803. *Buffon, mała historyja naturalna zwierząt*, której czwarte wydanie wyszło we Wrocławiu 1836 r., tudzież *Nowy Buffon dla młodzieży, czyli treść początków historyi naturalnej*, Warszawa, 1806, są utworami późniejszych autorów. Buffon umarł w Paryżu 1788 roku, stawszy się uczestnikiem najwyższych zaszczytów; wyniesiony przez Ludwika XV do godności hrabiego, przez Ludwika XVI zaś uczczony za życia biustem z napisem: *Majestati naturae par ingenium*, który umieszczony został przy wejściu do królewskiego muzeum historyi naturalnej. Do czasów Buffon'a historyja naturalna była przedmiotem badań dla nie wielu uczonych, dopiero Buffon i Linneusz uczynili krok niezmierny, oni przedstawili oczom wszystkich piękności natury, i odtąd historyja naturalna stała się nauką, że tak powiem mody, przedmiotem powszechnie uprawianym. Pisma Buffon'a pomimo to, że teoryje które wygłaszał, będące więcej płodem imagi-

nacyi niż nauki i spostrzeżeń, dawno są zapomniane, pozostaną wzorem zajmującego, szczytnego przedstawiania przedmiotu i najstaranniejszego opracowania pod względem językowym. Nikt więcej nad Buffon'a nie opracowywał pism swoich i nikt nie był staranniejszym w harmonijnem uszykowaniu zdań i peryjodów i w doborze wyrażeń; powiadają, że przed podaniem do druku *Epok natury*, jedenaście razy je przepisał, nieustannie poprawiając. W domowém pożyciu Buffon w wyrażeniach swoich był zaniedbanym, a słuchając mowy jego, niktby nie dostrzegł w nim pisarza, tak świetnie wyrażającego myśli swoje. Syn jego *Henryk Leclerc hr. de Buffon*, urodzony **1764** r., poświęcił się wojskowości, w początku rewolucyi należał do stronnictwa księcia Orleańskiego, które potém opuścił; zginął pod gilotyną. Umierając okazał wiele stałości umysłu, ostatnie jego wyrazy były: *Citoyens, je me nomme Buffon*, lecz te go nie ocaliły.

Bufonije inaczej **Dypolije**, uroczystości na cześć Jowisza Policusza, opiekuna Aten, wyprawiane **14** miesiąca Scirroforiona (**10** Czerwca). Bito na ofiarę wołu, na tą pamiątkę, że gdy razu pewnego wół pożarł ciasto poświęcone, kapłan Taulon czy Diomus zabił go siekierą i uciekł. Siekierę osądzono winną zabójstwa; co rok więc jedną wrzucano do morza. Ceremonija ta odnosiła się do owych czasów, gdy było zbrodnią bicie na ofiarę zwierząt domowych, do uprawy roli przeznaczonych. Prawo Solona brało je pod swą opiekę. Porfyrus mówi, że gnano wołów na około stołu z ciastem poświęconém, a który z nich sięgnął po nie i pożarł, został zaraz ubity.

Bufonina, wyraz proponowany przez Blainville'a, na oznaczenie szluzu wydzielającego się ze skóry ropuchy.

Bufonity (od *Bufo*, ropucha), tak nazywano zęby kopalne niektórych ryb, opierając się na mylnem mniemaniu, jakoby one tworzyły się z mózgu ropuchy; przypisywano im też rozmaite urojone własności.

Buftalmija (z greckiego: *bous* wół, *ophtalmos* oko), nazwisko pod którém najwięcej autorów rozumie pierwszy stopień oftalmii (ob.).

Bug, Boh, znaczna rzeka u starożytnych zwana *Ipanis*, wypływa ze wschodniej strony gór karpackich na granicy gubernii podolskiej z Austryją. Przepływa przez gubernię podolską i chersońską, naprzód w kierunku wschodnim, a niedaleko miasta Winnicy w południowo-wschodnim, prawie równoodległe z Dniestrem i połączywszy się z wodami Dniepru, wpada do morza Czarnego. Brzegi Bugu w większej części są spadziste i okryte granitem. Pod miastem Kowalewką ma około **400** sażeni szerokości, wszakże bieg jego w ogóle jest słaby, a im bliżej ujścia tém jest powolniejszy. Pod miastem Mikołajewem jest tak głęboki, że okręta wojenne mogą po nim pływać, odtąd też głębokość jego aż do połączenia się z Dnieprem, wynosi od **20**—**60** stóp, a szerokość na kilka wiorst. Spław Buga za Mikołajewem jest nieznaczny z powodu spadzistych i błotnistych brzegów. W głębokiej starożytności już była ta rzeka znajoma. Herodot opisuje ją dokładnie. Na jej brzegach w VII wieku przed narodzeniem Chrystusa, istniała jedna z najbogatszych kolonij greckich znana w historyi Olbia. Dawni Słowianie bałwochwalcy oddawali cześć boską tej rzece i dla tego ona wprzód nazywająca się *Ipanis*, przemianowaną została po rusku na *Boh*, a po polsku *Bóg*. W r. **1018** Bolesław Chrobry król polski tak przeważnie zbił u tej rzeki Jarosława księcia kijowskiego, iż ten ze czterma tylko towarzyszami ledwie ujść zdołał do Nowogrodu, a Bolesław wszedł do Kijowa. —Druga rzeka *Bug* zwana mniejsza i dla różnicy jak tamta *południowym*, tak ta *zachodnim* Bugiem jest mianowana; po Wiśle zajmuje pierwsze miejsce w rzędzie rzek królestwa polskiego, a to z powodu swej długości, massy wód i użytków, jakie przynosi i jeszcze przynosiłby

mogiła. Wypływa ona z Galicyi we włości Werchobuz w obwodzie złoczowskim, wstępuje już w publiskim żółkiewskim obwodzie do królestwa, przyjąwszy do swego koryta Gołogółkę, Potok, Pełtwę, Ratę, Zołokie i t. d. Płynie około miast: Buska, Kamionki, Krystynopola i Sokala, dochodzi do wsi Żdżary w cesarstwie rossyjskiém i odtąd dotykając prawym swym brzegiem gubernii wołyńskiej, oddziela ją od Galicyi; niedaleko zaraz przyjmuje w siebie z lewej strony rzeczkę Szychtę, nazywaną także Nuśmiczka albo Urynówka, a stanowiącą część linii granicznej pomiędzy królestwem polskiem i Galicyją. Odtąd już zupełnie opuszcza Galicyję, a w biegu swym oddziela gubernię lubelską od wołyńskiej i grodzieńskiej. Tak ubiegłszy mil 64 $^1/_4$, dochodzi do wsi Kamieńczyk w gubernii lubelskiej, naprzeciw której to wsi przyjmuje w siebie z prawej strony rzekę Nurzec; wchodzi wgłąb' kraju, rozdziela gubernije lubelską i warszawską, rozciągające się po lewym, od płockiej, rozciągającej się po prawym jej brzegu i ubiegłszy tu 19 mil, łączy się pod miastem Serockiem z Narwią, a z tą pod twierdzą Nowogeorgiewską wpada do Wisły. Całkowita więc długość Bugu od rzeczki Szychty do Serocka, wynosi mil 83 $^1/_4$. Od początku aż do Brześcia litewskiego płynie z małemi zboczeniami, prawie prosto z południa na północ; od Brześcia do rzeki Nurzec płynie w kierunku północno-zachodnim, odtąd zupełnie zwraca się na zachód i tak dopływa do samego ujścia. Na przestrzeni od rzeki Nurzec do połączenia się z Narwią, to jest na długości mil 19, ma spadku stóp 105 cali 9, a zatém średnio cali 9 $^1/_2$ na wiorstę. Przy małym spadku, przy niskich w ogóle brzegach i rozlaniu się wody, nie ujętej w uregulowane koryto, prędkość Bugu, mimo zlewających się do niego wielkości wód jest mała. Najwyższa woda bywa w końcu Marca lub w początkach Kwietnia i wtedy w czasie lat mokrych dochodzi 10—12, a w latach suchych 4—9 stóp; do końca Maja stopniowo opada aż do 3 stóp nad zero, który to stan uważać można za średni. Normalną szerokość Bugu przyjąć można: od Terespola do Nura 40, odtąd do ujścia 50 sążni. Średni peryjód pokrycia się lodami wynosi miesięcy 3—3 $^1/_2$, bowiem zamarzanie zwykle następuje w początkach Grudnia, lody zaś puszczają i ruszają w drugiej połowie Marca. W miarę tęgości zimy dochodzą one od 6 — 13 cali grubości. Rzeka ta jest ważną liniją kommunikacyjną, ma związek z trzema morzami: Czarném, Baltyckiém i Niemieckiém; z morzem Czarném przez rzekę Muchawiec, kanał Królewski, rzeki: Pissa, Prypeć i Dniepr; z morzem Baltyckiém ma podwójną kommunikacyję: jednę za pośrednictwem rzek Narew i Wisła, drugą za pośrednictwem rzek: Narew, Biebrza, Netta, kanału Augustowskiego i rzeki Niemna; z morzem Niemieckiém zostaje w związku przez rzeki: Wisła, Brda, kanał Bydgoski, rzeki: Noteć, Warta i Odra. Gdy nadto przepływa ona przez urodzajne strony, oddawna więc uważana jest za jednę z ważniejszych dróg transportowych. Już w Galicyi rozpoczyna się spław dla tratew z belkami, klepkami i zbożem; dla galarów i innych statków zwykle uważa się on od Uściługa; lecz z powodu niskiego stanu wód, wielu mielizn i zawałów, szczególniej na wyższej części rzeki, spław jest utrudniony i chodzić mogą tylko statki z płaskiemi dnami, nie wiele zagłębiające się. Wszystkie berlinki i galary ładowane zbożem tak zwykle zdążają, aby stanąć na Narwi jeszcze za wielkiej wody najpóźniej w Maju, bo później osiadłyby. Ominięcie niedogodności spławu i skrócenie drogi statkom, płynącym z transportami z wyższej części rzeki, przytem potrzeba osuszenia błot szeroko rozciągających się pomiędzy Włodawą i Łęczną, podały jeszcze w roku 1829 myśl otworzenia kommunikacyi tej wyższej części Bugu z Wisłą, za pośrednictwem licznych znajdujących się tu jezior i rzeki Wieprza; nie przyszło to jednak do skutku. Do

Bugu liczne wpadają rzeki i strumienie, między niemi w królestwie: Huczwa, Wełnianka, Stryjanka, Udal, Ucherka, Włodawka, Krzna albo Trzna, Konik, Peszna albo Krzywula, Rodzyna, Bużecka albo Sarnaki, Toczna, Jeziorne, Kamionka, Turna, Nurzec, Cetynia, Pukawka, Buczynka albo Sterdynka, Kossówka, Treblinka, Wielończa, Brok, Zbożowa, Ugoszcz, Turna, Tuchelna, Liwiec, Fisior. Za dawnych czasów Bug jako rzeka spławna podlegał licznym ustawom, o podobnych rzekach w ogólności wydanym konstytucyją z r. 1548 nie miał być, począwszy od Sokalu żadnemi groblami hamowanym pod karą 200 mark srebra. W roku następnym konstytucyję tę potwierdzono i oznaczono czas do zniesienia wszystkich grobli i jazów, wyjąwszy jednej grobli w województwie bełzkiém Mikołaja Ostroroga, która służyła do wzmocnienia zamku; jednakowoż dziedzic musiał obmyślec wszelkie środki ku wygodzie przepływających tamże statków. Pokazuje się jednakowoż, iż znoszenie tychże szło opieszale, ponieważ konstytucyją z r. 1633 ponowiono ten rozkaz pod karą 1,000 mark, a roku 1641 nawet pod karą 3,000 grzywien a to bez apellacyi. Płynący na tej rzece połowę cła Koronie, drugą zaś Litwie opłacali.

Bugas, wieś i cieśnina morska. Półwysep Taman, oblany Bosforem krymskim, morzem Czarném, Azowskiém i Limanem kubańskim (Kiziltasz); na południe zakończony jest przylądkiem, który się oddziela od innego, idącego ku niemu w kierunku od Anapy, za pomocą kanału na 61 sążni szerokiego, znanego pod imieniem cieśniny Bugaskiej; kanał ten prowadzi z morza Czarnego do Limanu kubańskiego. Tu istnieje przewóz na trakcie pocztowym od Tamanu do Anapy. Na południowo-wschodnim krańcu przylądka, idącego od cieśniny tamańskiej, znajduje się kwarantanna, a w blizkości tejże komora Bugas, obecnie jednak żaden handel morski tu nie istnieje. Dawniej, gdy kanał Bugaski odgraniczał Rossyję od posiadłości tureckich, wieś Bugas pod względem wojennym stanowiła ważny punkt, dziś rzeczy się zmieniły. Mniemają niektórzy archeologowie, że wieś Bugas zbudowaną jest w tém miejscu, gdzie niegdyś Koromandama Strabona istniała.

Bugeaud (Tomasz Robert, książe d'Isly), marszałek Francyi, członek izby deputowanych i zgromadzenia prawodawczego, były gubernator generalny Algieryi, był wnukiem kowala, który zostawił synowi swemu, ojcu marszałka, małą majętność ziemską; ten korzystając z burzy rewolucyjnej, spadnięcia cen posiadłości i t. p. okoliczności, tak powiększył swą własność, że wkrótce należał do najzamożniejszych właścicieli w okolicy i później, czy to pod wpływem niczém nieusprawiedliwionej dumy, czy też słusznie, przyjął tytuł: margrabiego de la Piconnerie, który to tytuł odziedziczył syn jego, urodzony w Limogos 1784 r. Tomasz w 20 r. życia wstąpił do wojska do pułku grenadyjerów pieszych gwardyi cesarskiej; był ranny pod Pułtuskiem 1806 r., następnie przeniesiony do Hiszpanii, był przy oblężeniu Leridy, Tortosy i Taragonny i otrzymał stopień majora. Rozproszywszy 27 pułk piechoty angielskiej, posunięty został na podpułkownika, a w chwili upadku Napoleona był pułkownikiem. Restauracyja ze względu na arystokratyczne jego pochodzenie, utrzymała go w kadrach, lecz podczas Stu Dni powrócił pod sztandary cesarskie i dowodził 14 pułkiem piechoty armii alpejskiej. Wtedy pod Hôpital-sous-Conflans w Sabaudyi okrył się sławą, albowiem na czele 1,700 ludzi i 40 koni, przy pomocy dzielnego komendanta Laguérie, zniósł oddział 6,000 Austryjaków, wsparty 500 kawalerzystami i 6 działami i położył na placu 2,000 nieprzyjaciół. Za drugiej restauracyi usunął się do majętności ojcowskiej Exideuil; zajął się gospodarstwem i interesami, które prowadził zręcznie i umiejętnie; należał do różnych towarzystw rolniczych, a gdy

w czasie wojny hiszpańskiej rząd nie chciał przyjąć jego usług, zaczął jawnie objawiać swą nieprzychylność panującemu porządkowi rzeczy. Po upadku Bourbonów, wybrano go do izby deputowanych w r. 1831. Wkrótce rząd Ludwika Filipa mianował go generałem i odtąd wiernie i niezmiennie głosował z ministrami. Jako mówca nie posiadał najmniejszych zdolności i częstokroć odezwaniem się niewłaściwem, wywoływał śmiech powszechny. Po uwięzieniu księżnej Berry otrzymał dowództwo zamku Blaye, w którym ta przedsiębiercza dama była czasowo zamkniętą, i z tego powodu wywołał przeciw sobie niezadowolenie współkolegów, którzy uznali niewłaściwém i ubliżającém, aby generał i deputowany zniżał się do roli dozorcy więzienia. Okoliczność tę przypomniał mu w r. 1834 deputowany Dulong; gdy Bugeaud określając obowiązki żołnierza powiedział, że przedewszystkiem wymagane jest ślepe posłuszeństwo rozkazom władzy, Dulong dodał: „nawet wtedy, gdy żołnierza robią stróżem więzienia.” Skutkiem tego nastąpił pojedynek, w którym poległ przeciwnik generała. Lecz jako żołnierz oddał on Francyi prawdziwe i niezaprzeczone przysługi. Objąwszy główne dowództwo w Algieryi, czynny, szybki w pomysłach i wykonaniu, baczny i staranny o dobry byt podwładnych, zjednał sobie zaufanie i miłość wojska, zręcznemi planami znużył nieprzyjaciela i utwierdził blizką już upadku władzę Francyi w Algierze, uspokoił burzące się bezustanku plemiona, a chociaż jako dyplomata pobłądził nieco, zawierając z Abd-el-Kaderem przymierze w Tafna (ob.), mocą którego uznał go emirem i niezależnym władcą sąsiednich okręgów, wkrótce jednak naruszenie umowy przez samego Abd-el-Kadera dało marszałkowi sposobność naprawienia błędu orężem. Bitwa pod Isly, gdzie w kilka godzin, z słabszemi daleko siłami, zniósł i rozpędził armiję marokańską, do dawnych zaszczytów dodała mu tytuł książęcy. Skutkiem nieporozumień z ministrem wojny, w r. 1847 zażądał uwolnienia od obowiązków generalnego gubernatora Algieryi, a miejsce jego zajął syn królewski książe Aumale. W czasie wybuchu lutowego 1848 r. znajdował się w Paryżu i na rozkaz króla objął naczelne dowództwo załogi i gwardyi narodowej paryzkiej. Natychmiast attakował barykady na wszystkich punktach, lecz gdy gwardyja narodowa odmówiła posłuszeństwa i wojsko zaczęło się bratać z ludem, odebrał rozkaz zaniechania walki. Po ogłoszeniu rzeczypospolitej pozostawał w bezczynności, aż do chwili wyboru Ludwika Napoleona Bonaparte na prezydenta, który powierzył mu dowództwo armii alpejskiej. Wkrótce jednak powrócił do Paryża, gdzie dotknięty cholerą umarł dnia 10 Czerwca 1849 r. Ciało jego pochowano w kościele inwalidów, a w 1852 roku na polu bitwy pod Isly, z rozkazu rządu wzniesiono mu pomnik brązowy. Arabowie zwali go el Kebir (Wielki), albo też Pan szczęścia.

Bugenhagen (Jan), zwany Pomorczykiem, urodził się w mieście Wollinie na Pomorzu r. 1485, a przeszedłszy właściwe szkoły, ukończył nauki uniwersyteckie w Greifswalde, gdzie obok teologii przykładał się pilnie i do języków, wykładanych naówczas w rzeczonym uniwersytecie, przez sławnego humanistę Hermana Busza. Otrzymawszy stopień magistra, około r. 1505 powołany na rektora szkoły w mieście Treptowie nad Regą, umiejętnem prowadzeniem tejże szkoły, zyskał jej taki rozgłos, iż młodzież nadreńska i liwońska nawet przybywała tu na nauki. Równie pilnie i z wielkim pożytkiem wykładał teologiję w utworzonem przez Jana Bolduana opata klasztoru belbuskiego, *Collegium presbyterorum*, którego celem było kształcenie zakonników. Roku 1520 wpadła mu w ręce książka Lutra *O niewoli babilońskiej*, która, lubo w pierwszej chwili oburzyła Bugenhagen'a, następnie tak silnie wpłynęła na umysł jego, iż pierwszy począł szerzyć reformacyję na Pomorzu. Roku 1521 udał się do Wittem-

bergi, a poznawszy Lutra stał się wiernym jego przyjacielem. Począł wykładać prywatnie znajdującym się naówczas w Wittemberdze Pomorczykom, Psalmy Dawida. Bugenhagen, powołany na professora uniwersytetu, został następnie r. 1523 proboszczem kościoła parafijalnego i generalnym superintendentem i pomimo ofiarowania świetnych miejsc, nie chciał nigdy opuścić na zawsze Wittembergi. W chwili powstania nieporozumień w nauce o kommunii świętej, piórem i słowem występował w toczących się rozprawach (*Confessio publica de sacramento*, 1528). Roku 1528 należał do wizytacyi kościołów saskich; roztrząsał pytanie: czy w sprawie Ewangelii godzi się prowadzić wojnę; pracował przy układaniu 17 artykułów, które się stały podstawą wyznania wiary augsburgskiej. Roku 1536 brał udział w rozprawach wittemberskich, z powodu kommunii i roku 1537 oraz 1540 w teologicznych naradach w Smalkaldzie. Pracował przy układaniu formuły reformacyjnej r. 1545, jako też pomagał Lutrowi przy tłómaczeniu Biblii na język niemiecki i przełożył ją na dyjalekt niższy saski. Najczynniej jednak pracował Bugenhagen około organizacyi i urządzeń kościelnych, w Brunświku, Hamburgu, Lubece, na Pomorzu, w Danii, gdzie ordynował siedmiu superintendentów, i za porozumieniem się z teologami duńskimi, ułożył i napisał organizacyję kościelną (*Ordinatio ecclesiastica regnorum Daniae et Norvegiae jussu Christiani III* a Bugenhagen, Hafniae, 1537), a nadto przetworzył uniwersytet w Kopenhadze i będąc jakiś czas rektorem, napisał, zatwierdzoną później przez króla, ustawę uniwersytecką (*Constitutio academiae regiae*, Hafniae, 1539). Pod jego wpływem napisana została także organizacyja kościelna księstwa szleswicko-holsztyńskiego. Bugenhagen przeżył Lutra i oddał przyjacielowi ostatnią posługę w mowie pogrzebowej. Umarł dnia 20 Kwietnia 1558 r. Z dzieł Bugenhagen'a zasługują na szczególne wspomnienia: *Pomerania in IV libros divisa*, Greifswaldiae, 1728, in 4-to, wydanie Baltazara; jest to znakomitej wartości praca historyczna, w której Bugenhagen na rozkaz księcia pomorskiego Bogusława X, zebrał i wydał różne dokumenta, dotyczące historyi Pomorza, wraz z krytycznym poglądem. *Monotessaron historiae evangelicae*, wydanie Crella, 1566 r. *Historie des Leidens und der Auferstehung unsers Herrn Jesu Christi aus den vier Evangelisten fleissig zusammengestellt*, 1530 r. Wykład psalmów przełożony na język niemiecki i wydany przez Bucera w Bazylei 1526 r. O wierze chrześcijańskiej i prawdziwych dobrych uczynkach (*Von dem Christen-Gloven und rechten guten Werken, wedder den falschen Gloven und erdichteh gute Werke*, Wittemberg, 1526). Listy Bugenhagen'a znajdują się w zbiorze listów mężów uczonych, pisanych do królów duńskich, wydanych przez Schumacha, (*Briefe gelehrter Männer an die Könige in Dänemark.* Część I, Kopenhaga i Lipsk, 1758). Źródła: *Oratio de vita reverendissimi viri Domini Jo. Bugenhagen Pomerani, Melanchtonis* w *Corpus Reformatorum*, vol. XII p. 295. *Allgemeine Encyklopedie* v. Gruber und Ersch., tomów 13. *L. O.*

Bugge (Tomasz), po Tycho de Brahe najznakomitszy astronom i najczynniejszy geograf duński; urodził się w Kopenhadze 1740 r., z początku oddawał się teologii, lecz wkrótce zwrócił się do matematyki, fizyki i astronomii. W r. 1762 mianowany geometrą-geografem królewskiego towarzystwa naukowego w Kopenhadze, w 1777 r. został professorem matematyki i astronomii w uniwersytecie tegoż miasta. Odbył podróż naukową do Anglii, Francyi, Hollandyi i Niemiec; po powrocie został dyrektorem obserwatoryjum w Kopenhadze, a w roku 1798 przez rząd duński wysłany został do Paryża, dla narady z uczonymi tego miasta

nad wprowadzeniem do wszystkich krajów jednego systematu miar i wag. W tymże czasie został członkiem akademii nauk w Paryżu. W r. 1807 podczas bombardowania Kopenhagi przez Anglików, Bugge z poświęceniem pracował nad zabezpieczeniem kosztownych zbiorów naukowych, powierzonych jego staraniu, za co przez króla mianowany został radcą stanu. Umarł 1815 roku. Jemu zawdzięczamy dokładną kartę Danii, wydaną przez akademiję nauk w Kopenhadze, tudzież ukształcenie wielu zdolnych oficerów inżenieryi, którzy następnie dokonali pomiarów trygonometrycznych w Norwegii, Islandyi, Grenlandyi, Indyjach Wschodnich i Zachodnich. Z natchnienia też Bugge'go uczniowie jego zdjęli najdokładniejsze plany portów, brzegów, wysp, skał i mielizn w Kategacie i obu Bełtach. Dzieła jego w duńskim języku wydane: *Pierwsze zasady astronomii teoretycznej i sferycznej*, 1796, i *Początki matematyki abstrakcyjnej*, 3 tomy; Altona, 1797; 2-gie wydanie 1813—14 r., w swoim czasie bardzo cenione. Za wzór dla dzieł o miernictwie pisanych, może posłużyć jego: *Opisanie metody pomiarów w celu sporządzenia karty Danii*, 1787 r.

Bugle, instrument muzyczny używany w fanfarach wojskowych; pochodzi od bukcyny, czyli rogu bawolego i jest z miedzi, a oddaje z precyzyją tylko parę nut akkordu *C* major, choć starano się rozszerzyć jego skalę. Nader jest krzykliwy a więc przydatny do skupiania różnych oddziałów wojsk, dawania znaków na linii szeregowej i t. p. Wielkość jego dochodzi 66 centymetrów (biorąc całą długość pozakrzywianych części).

Buguldejcha, rzeka w Syberyi. Wypływa z gór Bajkalskich i przebiegłszy przestrzeń siedmiomilową, zwiększona kilku znacznemi strumieniami, wpada z północnej strony do Bajkału, albo raczej do zatoki Buguldejchy, na dwie mile szerokiej. Głębokość przy ujściu wynosi od 10 — 12 sążni, ale rzeka ta płynie w tak wązkiej równinie, że oprócz rozsianych gdzie niegdzie chat burjatskich, leży nad nią jedna tylko wioseczka Kosy Step; przy jeziorze równina ściele się po niewielkim płaskim przylądku. Rzeka nie jest głęboką, bieg jej bystry i szumny, dno ma kamieniste, wody jej przezroczyste i piękne; oprócz chariusów, które zresztą nie podnoszą się wysoko, innych ryb nie znajduje się.

Bugulma, miasto powiatowe gubernii orenburgskiej, leży o 30 mil na wschód od miasta gubernijalnego Ufy, nad rzeką tegoż nazwiska, wpadającą do rzeki Zaj Przed 1744 r., to jest przed utworzeniem namiestnictwa orenburskiego, dzisiejsze miasto Bugulma było rządową osadą, częścią przez zesłanych, a częścią przez dobrowolnie osiadłych zamieszkałą. Dziś ludność Bugulmy wynosi 5,000 mieszkańców płci obojej. Przemysł ich jest rozmaity: jedni trudnią się dostawą zboża do zakładów rządowych, fabrycznych i fortec w tejże gubernii położonych; inni prowadzą handel miodem, woskiem, futrami, skórami, bydłem, owocami, końmi. Jarmark w Bugulmie przypada raz do roku i trwa od 15—22 Września. Konie stanowią tu najgłówniejszy przedmiot handlu; przypędzają je na tę porę do miasta Kirgizy, Baszkirowie i Kozacy linijowi; liczba tych koni przeszło 5,000 wynosi.

Bugurusłan, miasto powiatowe gubernii orenburskiej, leży o 47 mil na południo-zachód od miasta gubernijalnego Ufy, na prawym brzegu rzeki Kinelu wielkiego, wpadającej do rzeki Samary przy mieście Aleksiejewsku. W początkach była to osada rządowa, z czasem (roku 1781) do rzędu miast powiatowych zaliczona. Teraz liczy około 5,000 mieszkańców; dochody miasta do 2,000 rs. wynoszą. Domów ma 380, cerkiew 1, szkołę i kilka fabryk. Jarmark

trwa od 1—8 Września, na który zjeżdżają się z różnych miast kupcy, szczególnie z Symbirska i Saratowa. — *Powiat Bugurusłański,* ma przestrzeni 2,362 mil kwadratowych, z tych 376,000 dziesięcin ziemi uprawnej, 199,000 dziesięcin łąk (oprócz stepów) i około 198,000 dziesięcin lasów. Mieszkańców przeszło 170,000. Powierzchnia powiatu składa się z płaskich wzgórz, ku południowo-zachodniej stronie pochyłonych. Rzeki tu przepływają znaczniejsze: Wielki i Mały Kinel, Ik i Sok. Powiat ten należy do najżyzniejszych. Mieszkańcy trudnią się szczególniej hodowaniem owiec, niemniej też połowem ryb. W powiecie znajduje się 1 miasteczko, 1 forteca, 6 osad i 242 wsi większych i mniejszych. Miasteczko Sergijewsk słynie ze swych źródeł mineralnych.

Buińsk, miasto powiatowe gubernii symbirskiej, nad rzeczką Korłą, wpadającą do Swijagi, leży o 11 mil od miasta Symbirska. Założone za cara Alexego Michajłowicza. W r. 1780, po utworzeniu gubernii symbirskiej, Buińsk otrzymał nazwę miasta powiatowego. Obecnie ma około 4,000 mieszkańców. Głównie tu odbywa się sprzedaż zboża, bydła, koni, owiec i różnych wyrobów wieśniaczych. Dochody miasta przeszło 7,500 rs. wynoszą. — *Buiński powiat,* ma przestrzeni 632 mil □, z tych 242,051 dziesięcin ziemi uprawnej, 40,000 dziesięcin łąk i przeszło 170,000 dziesięcin lasów. Mieszkańców około 110,000 płci obojej. Położenie zachodniej części powiatu wzniosłe i leśne, wschodniej zaś otwarte. Zasługuje na wzmiankę wał ziemny w tym powiecie, idący od rzeki Swijagi po prawym brzegu rzeki Korły aż do rzeki Bezdny, wprost ujścia do niej rzeki Suchej Bezdny. Wał ten usypany był dla ochrony granicy od Nogajów. Dziś znacznie uszkodzony.

Buj, rzeka w gubernii permskiej, płynie około 10 mil w powiecie oskim tejże gubernii, następnie na przestrzeni 7 mil stanowi granicę pomiędzy oskim i birskim powiatem i wpada z lewej strony do rzeki Kamy. Buińcy, którzy w r. 1572 razem z Czeremisami, Baszkirami i Ostyjakami spustoszyli okolice Konkoru i Kergedanu, byli to jak się domyśla Karamzyn (*Hist.* tom IX, uwaga 656), mieszkańcy z nad brzegów tej rzeki.

Bujak (*Empis*). Rodzaj owadów z rzędu dwuskrzydłych, oddziału nazwanego przez Latreille *Tamystomata*, z familii *Empida*. Owady te podobne nieco z ogólnego kształtu do komarów, różnią się od nich szerszym garbatym tułowem, głową ku dołowi pochyloną, różkami krótkiemi. Bardziej jeszcze zbliżają się do drapieżnych owadów z rodzaju *Asilus*, i choć wszystkie gatunki są drobniejsze i nie mają ich siły, wysysają jednak słabsze od siebie owady, lecz zwierząt większych ani ludzi nie kąsają. Nazwisko rodzajowe polskie Bujak, nadane im przez profesora wileńskiego S. Górskiego, wyprowadzone od bujania w powietrzu, mają bowiem zwyczaj, wspólny z resztą i innym drobnym dwuskrzydłym owadom, zgromadzania się w czasie ciepłych wieczorów latem w wysokie kolumny, tańcującym ruchem bujające w powietrzu. Cechy rodzaju tego są: różki z trzech stawów złożone, zakończone szczecinką, w nasadzie zbliżone; trąbka rurkowata pionowo do osi ciała nachylona, smoczek w niej z czterech ostrych szczecinek złożony. Głowa mała oddzielona od tułowu szyjką cienką, tułów znacznie szerszy od głowy, zaokrąglony, garbaty; brzuch szczupły podłużny, nieco zgięty ku dołowi. Skrzydła obszerne, za tył ciała wystające, w spoczynku poziomo ułożone i wewnętrznemi krawędziami zachodzące na siebie; buławka długa z pod łuszczki znacznie wystająca, główką zaokrągloną zakończona. Nogi długie, stopy z dwoma pazurkami i dwoma brzuścami. Gatunki najlepiej znane są:

Empis borealis (Lin. Fabr.) od komara większy, czarny, skrzydła ma zaokrąglone, przy krawędzi zewnętrznej rudawe, nogi rude, w stawach i na stopach czarne. Gatunek ten w północnej Europie pospolity i od innych bardziej gromadny, on to tworzy owe słupy tańcujące, od których otrzymał rodzajowe nazwisko rozciągnione i do innych mniej towarzyskich gatunków. *Empis pennipes* (Fabr.) czarny, skrzydła brunatne, nogi pierzasto kosmate, dwie linije długie, przebywa na miejscach wilgotnych i siada na roślinach błotnych. *A. W.*

Bujakowski (Jan), mistrz nauk wyzwolonych w akademii krakowskiej i doktor filozofii, wydał w Krakowie 1645 r. wiersz pod tytułem: *Candor affektu braterskiego przy akcie weselnym rodzonej siostry swojej.*

Bujalski (Bonawentura), Franciszkan, był prowincyjałem prowincyi litewskiej i doktorem teologii. W r. 1772 będąc naówczas gwardyjanem w klasztorze olkienickim w powiecie trockim, podał do druku zbiór swych mów i kazań, mianych w czasie objazdu klasztorów z urzędu prowincyjała, pod tytułem: *Mowy X. Bonawentury Bujalskiego, Franciszkanina, podczas urzędu prowincyalstwa, według prawa przy klasztornych wizytach oraz innych okolicznościach do zakonników miane. Z przyłączeniem dwóch kazań tegoż autora*, Wilno, 1772 r. Teologowie duchowni oddawali im wielkie pochwały. Mów tych jest 62 i 2 kazania o *ś. Józefie z Kopertynu*, zakonu franciszkańskiego.

Bujan, nazwisko prowincyjonalne piwonii (ob.).

Bujdecki (Antoni, Floryjan), kanonik regularny, kanonik jerozolimski, później generał zakonu Kanoników regularnych i infulat proboszcz miechowski, wydał: 1) *Związek miłości przy dożywotnim pokoju traktacie Ant. Wiklińskiego i Anny Mikutowiczowej*, Kraków, 1723, in fol. 2) *Capitulum virtute et eruditione sublime in applausum Generalis Capituli Canon. Regul. Custod. S. Sepulchr. Miechoviae Celebrati instructum*, Kraków, 1723, in fol. ark. 4. 3) *Łaska z nieba zstępująca przy Wniebowzięciu P. Maryi, kazanie*, Kraków, 1724, in fol. 4) *Chwała Najśw. grobu Chrystusa, kazanie*, Kraków, 1725, in fol. 5) *Flos medicinalis s. Jacobus Apostolus*, Kraków, 1725 in 8-vo. 6) *Kazanie na uroczystość Bł. Wincentego Kadłubka*, Kraków, 1726, in fol. 7) *Kazanie na uroczystość ś. Stanisława Kostki*, Kalisz, w Drukarni S. J. 1734 in fol. 8) *Vitae sanctorum et sanctarum Ord. Can, Regular. s. Hierosolym. Ecclesiae Custodium s. Sepulchri in quibus res in Palestina gestae, historia orientalis, status Hierosolymitanae Ecclesiae, notitia, ordinis continetur*, Kraków, 1743 in 4-to. 9) *Vita venerabilis servi Dei Mathiae Łubieński Canonici Regularis s. Sepulchri ac tandem Archiepiscopi Gnesnensis*, Kalisz, w Drukarni koll. S. J., in fol. *C. B.*

Bujdecki (Henryk), Dominikan, ogłosił drukiem: *Theses theologicae de incarnatione, de poenitentia et de Romano Pontifice*, Rzym, 1754, in fol.

Bujnicki (Kazimierz), obywatel gubernii witebskiej, dziedzic majętności Dagda, były marszałek powiatu dynaburgskiego i dozorca honorowy szkół; drukiem ogłosił pisma swoje następujące: 1) *Wędrówki po małych drogach, szkice obyczajowe na prowincyi*, Wilno, 1841, tomów 2, in 8-vo. 2) *Siostra Gertruda*, powieść wierszem, Wilno, 1842, in 12-mo. 3) *Rubon*, pismo zbiorowe, poświęcone pożytecznej rozrywce, Wilno, 1842—1845, in 8-vo, tomów 6, i 1849 tom 9 i 10. Zbiór ten prócz obszernej powieści samego wydawcy: *Pamiętniki X. Jordana*, ciągnącej się przez wszystkie sześć tomów, tudzież rozprawy: *Mahomet* i *Koran*, wyjątek z niewydanych studyjów historycznych i literackich

wyjątków z *Nowej wędrówki po małych drogach*, i nowy z powodu apologii romansu Eugenijusza Sue *Żyd tułacz*, ogłoszonej przez A. Gryfa, w tomie II pisma zbiorowego *Gwiazda*, zawiera artykuły innych autorów. 4) *Moje przygody*, wierszem (ob. *Atheneum* z r. 1841, IV, 106—141). 5) *Gieron*, powieść rycerska z czasów Arturowych, wierszem (tamże VI, 165—196); *Stanowisko poety* (w *Roczniku literackim*, R. Podbereskiego z roku 1844, str. 43—46). 6) *Sejmiki powiatowe*, wyjątek z tragedyi (wierszem) będącej w rękopiśmie (w *Ondynie*, wydanej przez X. Wolfganga, Grodno, 1844). 7) *Rozbiór tragedyi Don-Karlos* (w *Pielgrzymie*, wydawanym przez E. Ziemęckę, 1844 r.). 8) *Rozbiór dzieła: Rozprawy o języku polskim przez J. Deszkiewicza* (w *Biblijotece Warsz.*, 1844, III). 9) *Joanna d'Arc, Dziewica orleańska*, wyjątek z Studyjów literackich i artystycznych (*Atheneum*, 1844, II). 10) *Kilka słów o śmieszności w obrazach obyczajowych* (w *Tygodniku Petersburgskim*, 1841 IV, 33). 11) *Stara panna*, powieść. 12) *Komedyje*. *C. B.*

Bujno (Floryjan), kanonik katedralny kijowski, wydał: *Kazanie na uroczystość ś. Stanisława biskupa i męczennika*, Warszawa, 1785, in 12-mo str. 27.

Bujnowski (Michał), Jezuita, będąc rektorem kollegijum nieświeżskiego; ogłosił drukiem: 1) *Ratio Status eligendi*, Wilno, 1688—90, in 4-to, pars I, II i VII; inne tomy podobno nie były w druku, rękopism oryginalny tego dzieła zupełnie przygotowany do druku, znajdował się w biblijotece XX. Missyjonarzy w Illukszcie. 2) *Droga do domu*, Wilno, 1688, in 8-vo, str. 435. 3) *Objad ranny*. Umarł 1690 r.

Bujuk-Dereh (wielka dolina), rozkoszne miasteczko położone na zachód Bosforu, o 3 mile od Konstantynopola, a o 2 od brzegów morza Czarnego. Zwie się także *Libadia* (murawa), ponieważ u stóp jego znajduje się zachwycająca łąka, wśród której wznosi się wspaniała gruppa kasztanów niezwykłej grubości, zwana *Jedi-kardasz* (siedmiu braci). Podanie mieć chce, że na tej łące obozowała armija krzyżacka pod rozkazami Godfryda de Bouillon, gdy w roku 1096 cesarz Alexy Komnen wzbronił Krzyżakom wstępu do Konstantynopola. Miasto dzieli się na wyższe i niższe. W pierwszym znajdują się letnie mieszkania i ogrody ambassadorów; wybrzeża, na których stoją pałace i sąsiednie łąki stanowią zachwycającą przechadzkę. W dolnej części miasta mieszkają Grecy, Ormijanie i kilka rodzin znakomitych tureckich.

Bujurdan, Bujurdun, cedula śmierci, którą od sultana dają znaczniejszym (Linde), w języku tureckim znaczy w ogóle rozkaz, *bujurdy*, albo lepiej *bujuruldy*, *bujuruldu* właściwie: rozkazano było, to jest. trzecia osoba czasu przeszłego biernego, od słowa *bujurmak*, rozkazać, zalecić. (A. Muchliński).

Bujwidowicz (Marcin), wydał w Krakowie 1602 roku. *Annagramata na wesele Zofii Lubomirskiej*, gdzie wystawia pannę młodą, rozmawiającą z sobą kwiatami: fijołkiem i różą. W tymże roku wyszły, wydane przezeń: *Camoeny weselne na wesele Elżbiety Wesselinówney, niegdy Franciszka Wesselina hrabie na Hadadzie i t. d. córki*, w Krakowie, 1602 r.

Buk, (*Fagus* Tourn.), rodzaj drzew oddzielnopłciowych, należący do rodziny *łuszczakowych (Cupuliferae)*. Kwiaty męzkie w główkach długoszypułkowych, wiszących, z małemi łuskami przysadkowemi, odpadającemi; okwiat kielichowaty, 5—6 wrębny; pręcików 8—12 osadzonych na podstawie okwiatu, z główkami o dwóch woreczkach. Kwiaty żeńskie z przysadkami równowązkiemi, licznemi, nierównemi, zrosłemi z okrywą prawie 4-łateczkowatą i 2-kwiatkową; okwiat z krajem wydłużonym, górnym i poszarpanym; jajnik dolny, 3-kątny i 3-komoro-

wy; komory jednozalążkowe; szyjek 3 nitkowatych ze znamionami bocznemi, szpadkowatemi. Owoc torebkowaty, otoczony okrywą drzewiastą, obejmującą 2 orzeszki, które są ostro trójkątne, jednonasionowe, uwieńczone krajem włosistym okwiatu. Nasiono wiszące ze skórką cienko błoniastą. Zarodek bezbiałkowy, listnie grube mięsiste. Jedném z najpiękniejszych drzew europejskich jest *Buk pospolity (Fagus sylvatica* Lin.), dorastający od 100 do 120 stóp wysokości, a 4 stóp grubości, z koroną 30 do 40 stóp średnicy poziomej mającą; pień jego prosty, gładki, korą siwo-popielatą okryty, z gałązkami brunatnemi. Liście eliptyczne do 4 cali długie, a do 3 szerokie, z wierzchu ciemno-zielone, połyskujące, ze spodu bledsze i za młodu na nerwach równoległych jedwabisto-włosiste; z brzegiem lekkofalistym, mającym długie jedwabiste włosy; ogonki kosmate, przysadki rynienkowate, błoniaste, odpadające. Orzeszki przewrócone, jajowo trójkątne, brunatne, połyskujące, otoczone okrywą brunatną, włosisto-ciernistą. Kwitnie w Kwietniu, Maju i Czerwcu. W 90 lat zupełnego wykształcenia dosięga, chociaż 3—4 wieków przetrwać może. Tworzy lasy w równinach Europy środkowej, a na górach południowej; u nas rzadki, częściej się zdarza na Podolu, a w Krymie i na Kaukazie bardzo pospolity, częsty jest także w Ameryce północnej. Orzeszki zwane *bukwią* albo *buczyną (nuces fagi)* zawierają olej słodkawy i smaczny; były używane w postaci mleka jako środek łagodzący, bywają one jedzone, chociaż w większej ilości użyte sprawiają zawrót głowy, odurzenie, a nawet wymioty. W krajach obfitujących w lasy bukowe, bukiew podczas jesieni bywa przez trzodę chlewną spasaną, która na niej podobnie jak na żołędzi się tuczy. Właściciele lasów takowych za wydzierżawienie w nich pastwiska, znaczne mają dochody. *Olej bukwiowy* wyciśnięty z nasion, bywa używany zamiast oliwy i ma tę zaletę, iż po roku zamiast iłczeć, jeszcze lepszym się staje; 100 funtów bukwi daje od 12 do 20 funtów oleju. Łupina bukwi tak jest szkodliwą, iż makuchy po wytłoczeniu oleju pozostałe, tylko trzodzie chlewnej dawane bydź mogą, dla innych zaś zwierząt, a szczególniej dla koni w większej ilości zadane są trujące. Kora buku do garbowania, a liście na paszę są przydatne. Drzewo daje potaż, dobre węgle, wiele ciepła i dobrze się pali, jako materyjał cenione jest od kołodziejów i tokarzy; robią z niego pudła do powozów, instrumenta muzyczne i różne sprzęty gospodarskie, do robót wodnych bardzo jest właściwy, gdyż pod wodą podobnie jak dębina nie ulega zniszczeniu. Odmiana buku pospolitego *Buk krwisty (Fagus syl. purpurea)*, odznaczająca się liśćmi ciemno-czerwonemi, bywa hodowaną po ogrodach, pochodzi zaś z Ameryki północnej. W Ameryce północnej rośnie inny gatunek *Buk amerykański (Fagus ferruginea)*, odznaczający się liśćmi większemi, przedłużonemi, grubo piłkowanemi, mocno kończystemi, którego użytki są podobne jak i pospolitego.

Buk, w dawném województwie poznańskiém, obecnie w okręgu regencyi t. n. powiecie bukowskim. Bolesław ks. wielkopolski w roku 1257 Buk jako wieś nadał kościołowi katedralnemu poznańskiemu. Jan Gerbis biskup poznański nadał tej osadzie w XIII wieku prawo magdeburgskie i wyniósł ją do rzędu miast. Wkrótce potém murem otoczone zostało. Buk jest miejscem urodzenia Stanisława Reszki, opata jędrzejowskiego, sławnego dyplomaty i znakomitego pisarza za czasów Stefana Batorego i Zygmunta III. W starożytnym kościele parafijalnym był grobowiec rodziny Niegolewskich, z których dwaj znakomici mężowie: Maciej, ojciec zmarłego roku 1634 i Stanisław syn zmarłego r. 1628 odznaczyli się w zawodzie rycerskim. Kościół katolicki, miejsce urzędowania powiatowego Landrata, kassa powiatu i fizykat. Ludności w roku 1837 było

2,187 głów, w roku 1843 domów 240. Odległość tego miasta od Poznania mil 4.

Bukaczowce, miasteczko nad rzeką Swirsz, niedaleko jej ujścia do Dniestru w dawném województwie ruskiém, w ziemi halickiej (w Galicyi), na zachód od Halicza.

Bukanlery, wyraz ten pochodzi z łacińskiego *buccus v. hircus* (kozioł), oznaczano niem w średniowiecznej francuzczyznie ludzi rozwiązłych, zepsutych, wylanych na najgorsze obyczaje, uczęszczających do miejsc zepsucia, zwanych wówczas *boucan*. W roku 1660 przez analogiję dano nazwę Bukanierów awanturnikom francuzkim, którzy dla poprawy losu udali się na wyspę San-Domingo, od lat 40 zajmowaną przez Hiszpanów. Osiedli w lasach, połączyli się wkrótce z wychodźcami i łotrami z Martyniki, Gwadelupy i Grenady, żyli głównie z polowania i stanowili pomiędzy sobą bractwo, którego zwyczaje i obyczaje dotąd wyraźnie skreślonemi być nie mogły. Wiadomo tylko, że polowanie stanowiło jedyne ich zajęcie i utrzymanie, łowili dziki i dzikie woły, a solone ich mięso i skóry znosili na brzegi morskie i odprzedawali przybywającym w te strony okrętom. Później nazwa *bukaniera* wyszła z użycia i zastąpioną została przez nowy i w powszechném użyciu będący wyraz *flibustier*.

Bukar Adam, z Juńcza, jak się pisał jeden z celniejszych obywateli wołyńskich, w czasie Stanisława Augusta. Urodził się w roku 1739, zaczął swój zawód publiczny od trybunału kor. w owych to jeszcze czasach, kiedy chwilowo rozdzielony na dwie połowy ten najwyższy sąd Rzeczypospolitej, rozważał sprawy małopolskie we Lwowie. Bukar był we Lwowie jednym z najcelniejszych mecenasów. Ożeniwszy się potém z Konstancyją Katarzyną Pacanowską, respektową panną księżny Lubomirskiej, wojewodziny kijowskiej, kobietą rzadkich cnót i przymiotów, osiadł w Kijowskiém i znaczny zebrał majątek. Mieszkał w Januszpolu na Ukrainie, gdzie dom swój urządził, jeden z najwięcej uczęszczanych i gościnnych, bo go prowadził kosztownie i na wyższą stopę. Wyszedł na pana, bo rozpoczął processa w około o tak nazwane awulsa i wiele z nich odzyskał. Miał muzykę nadworną, dwunastu ułanów, wiele służby, a serce gościnne dla wszystkich. Januszpol kupił od sławnego księcia podskarbiego Ponińskiego na kontraktach dubieńskich w roku 1781. Było w tym kluczu do 18,000 poddanych. W roku 1776 kiedy będąc sędzią ziemskim żytomierskim zasiadł na sejmie Mokronoskiego, jako poseł kijowski, Bukar nabył politycznego znaczenia. Przymawiał się na sejmie, to o sądach sejmowych, to o podatkach i podobał się wszystkim z nauki, bezstronności i wymowy. Został wtenczas sędzią sejmowym; obrany był z chełmskiego na Rusi. Powagę Bukara w stronach kijowskich to jeszcze zwiększało, że był serdecznym przyjacielem pana wojewody Stępkowskiego, który był znowu wyrocznią spółobywateli i wylanym przyjacielem Stanis. Augusta. Dom Bukara po domu Stępkowskiego był najhuczniejszy. Za sejmu 4-letniego otrzymał Bukar wstęgę ś. Stan. Z pamiętników Ochockiego możnaby ułożyć wcale zajmujący obrazek, opowiadanie historyczne o pożyciu rodzinném Wołynia, gdyby się z nich tylko wszystkie szczegóły o Bukarach wyjęło, a innemi jeszcze podaniami zasiliło. Po r. 1793 odsądziwszy jednę jeszcze kadencyję sędziów ziemskich, usunął się od urzędowania i wyjechał do wód, do Bardyjowa na Węgry z powodu suchot. Grał często w wista i tém się rozrywał w chwilach ostatnich. Umarł nareszcie w Grudniu 1793 roku, mając lat wieku 54. Żona go przeżyła. Wzniósł bardzo

miasteczko Januszpol, założył tam fabrykę kokonów, Żydów wielu osiadło w miasteczku. Dzieci miał wiele. Z synów jego, Marcin był komornikiem ziemskim Żytomierskim, a od roku 1784 po Pawle Borejce został cześnikiem nowogrodzkim (w województwie czerniechowskiem). Drugim był Seweryn, który niegdyś służył w wojsku koronném jeszcze za czasów Rzeczypospolitej i za waleczność okazaną pod Dubienką otrzymał krzyż wojskowy; przed śmiercią oddał cały swój majątek dwom synom, Wincentemu i Teofilowi, a sam odpoczywał po pracach na łonie przyjaciół, aż wreszcie w 1853 r. w Kwietniu umarł w Ławrynowcach, mając lat wieku 80. Był to patryjarcha Podola, zajmował się niekiedy literaturą. Żył długo i widział wiele: zachęcano go też, by spisywał pamiętniki. Zajął się na prawdę Bukar tą pracą, którą wydać w całości, byłaby rzecz dla literatury wielce pożądana; gdyż dotąd z owych pamiętników jego czytaliśmy tylko kilka ustępów; między innemi jeden najciekawszy ustęp o szkole wyższej wojskowej, to jest o korpusie kadetów warszawskich, założonym przez Stanisława Augusta, był drukowany w Dzienniku warszawskim. Inny spory ustęp drukował Kraszewski w 4 tomie z wydanych przez siebie Pamiętników Ochockiego. Było wszędzie bardzo wiele ciekawych rzeczy o tych kadetach: wiadomości szczególniej Bukara bardzo dobrze wypełniają te szczegóły, które nam inne źródła o tymże przedmiocie zostawiły. Seweryn Bukar wychowywał się w korpusie i był tam naocznym świadkiem tego wszystkiego, co opisywał. Inne ustępy jego pamiętników, zdaje się, byłyby również ciekawe, zwłaszcza że autor umiał żywo i malowniczo opowiadać. *Jul. B.*

Bukar (Teofil), Julii z Budzyńskich i Seweryna małżonków Bukarów, syn młodszy, obywatel gubernii podolskiej, powiatu lityńskiego, urodzony dnia 2 Marca 1814 roku, nauki skończył w lyceum krzemienieckiem na Wołyniu. Szczęśliwa pamięć, żywe objęcie i zasmakowanie w pismach wzorowych, dały mu pociąg do pióra. Krytyka, recenzyje, pobieżne uwagi w ciągu więcej jak lat dziesięciu po pismach peryjodycznych, a mianowicie: *w Tygodniku petersburgskim i w Bałamucie*, początkowemi literami imienia i nazwiska podpisywane, są świadectwem jego zdolności. Śmierć zawczesna w rozkwitłej młodości, nie dozwoliła zwrócić usposobień ku wytrwalszej w piśmiennictwie pracy. Wszelki jego pogląd na dzieła owocześnie wychodzące, tchnie szlachetną dążnością i tém zamiłowaniem rzeczy krajowych, jakie wrażał wzór domowy, czcigodny ojciec jego, Seweryn Bukar, który o lat kilka przeżywszy tego syna, powszechniej został poznany przez swe pamiętniki, pośmiertnie w Gazecie warszawskiej umieszczone, gdzie pisząc o Kościuszce, przez właściwą wyższym zaletom skromność, nie wspomniał o własnej zasłudze, że jako kapitan artylleryi z czasów Rzeczypospolitej, otrzymał był z rąk tego wodza krzyż wojenny 1792 roku. Teofil Bukar napisał w obronie kobiet, obszerną rozprawę w języku francuskim pod tytułem: *Réputation de la physiologie du mariage de Balzac*, Vilna, Imprimerie de Marcinowski, 1838. Umarł w Babinie, dnia 20 Kwietnia 1847 r.

S. K.

Bukarest, (Bucharest), stolica Wołoszczyzny, nad rzeką Dymbowicą, zajmuje przestrzeń na równinie około mili wzdłuż i w szerz rozległej. Tu mają swą rezydencyję hospodar Wołoszczyzny i arcybiskup zależny od patryjarchy greckiego w Konstantynopolu. Mieszkańców ma przeszło 80,000, kościołów 370. Miasto wydaje się ubogiém, gdyż jest źle zbudowane, błotniste i nie odznacza się pięknemi gmachami. Bukarest odstąpiony był Austryjakom w r. 1728, powrócony Turkom 1733 i po kilka razy znajdował się w ręku Rossyjan, mia-

nowicie w roku **1806** i **1828**. Tu miały miejsce dwa kongressy. Na pierwszym roku **1772** Rossyja miała się pogodzić z Turcyją, ale z powodu intryg innych mocarstw, zamiar ten do skutku nie przyszedł; na drugim, roku **1812** Porta ottomańska, wstrzymawszy kroki nieprzyjacielskie, zawarła pokój z Rossyją i na rzecz jej odstąpiła część Multan, Wołoszczyzny i całą Bessarabiję z fortecami: Chocimem, Benderem, Izmaiłem i Kiliją.

Bukaty (Józef Tadeusz), herbu Pomian, biskup suffragan żmudzki. Syn Benedykta i Zofii Wolbekówny, sędzianki niemieckiej ziemskiej, czwarty z kolei, starszy od Franciszka (ob.) kapłan dyjecezyi żmudzkiej. Audytor spraw zakonnych u Jana Dominika Łopacińskiego, biskupa żmudzkiego, infułat szydłowski. Kanonikiem katedralnym smoleńskim był już roku **1767**. Miał jeszcze te wszystkie trzy urzędy kościelne, kiedy ogłaszał drukiem dziełko: *Objaśnienie o Bractwie albo kongregacyi nazwanej Doctrinae Christianae, czyli nauki chrześcijańskiej pod tytułem: familii św. Jezusa maluczkiego, Maryi i Józefa świętego w kościele katedralnym dyjecezyi żmudzkiej roku 1630 założonej, a potém wielu kościołom parafijalnym tejże dyjecezyi, przez aggregacyją udzielonej i t. d.*, w Wilnie, w drukarni J. K. Mci i Rzeczypospolitej akademii S. J. R. P. **1772**, w 8-ce str. **251** (u Jochera, Obraz, Nr **7793**, tom **3**, str. **338**). Dzieło to wydał ks. Bukaty z polecenia biskupa. Wyłożył tutaj koniec postanowienia bractwa, opisał powinności braci, porządek nabożeństwa, łaski i odpusty stolicy apostolskiej bractwu udzielone, zamieścił krótką naukę katechizmową, różne modlitwy, oraz piosnki służące parafijalnym kościołom; przywileje nadawali bractwu Paweł V i Klemens VIII papieże. W roku **1777** już widzimy Bukatego kanonikiem katedralnym żmudzkim i officyjałem jeneralnym. Za tegoż jeszcze biskupa Łopacińskiego kanoniję smoleńską już widać złożył. Za Giedrojcia zdał i officyjalstwo na innego kanonika. Doktorem obojga prawa mianowany przez Poczobuta w Wilnie dnia **1** Lipca **1785** roku. Wtenczas ks. Waluszewicz Dominikan, kaznodzieja katedralny żmudzki, dedykował mu dzieło: *Nauki dogmatyczne i moralne o czterech częściach katechizmu chrześcijańskiego, które wyłożył na polskie z dzieł francuzkich Piotra Józefa Henry*, dzieło wyszło w Wilnie **1783** r. w **4** tomach. (Jocher, Obraz, Nr **2821**, t. **2** str. **201**). Giedrojć biskup mianował wreszcie Bukatego suffraganem żmudzkim. Prekonizowany na biskupa tespieńskiego; był nim już r. **1785**. Koronował Najświętszą Pannę szydłowską w r. **1786**. W roku **1787** poświęcał kościół pogromontski. Do kanonii żmudzkiej przybrał sobie koadjutora ks. Zenona Hlaskę, już w roku **1785**. Na prelaturę się nie posunął, tylko brat jego rodzony starszy Kazimierz ex jezuita, kanonik wileński, a od r. **1782** koadjutor kustosz żmudzki, proboszcz szawelski miał nadzieję prelatury. I Kazimierz i Tadeusz bywali deputatami na trybunał litewski. Biskup w roku **1790** otrzymał order ś. Stanisława. Obadwaj z bratem prawie jednocześnie pomarli. Kazimierz w roku **1793**, a biskup w r. **1795**. Najstarszy ich brat Antoni był kanclerzem wileńskim proboszczem radoszkowskim i po kilka razy deputatem na trybunał, wreszcie kommissarzem cywilno-wojskowym województwa mińskiego. Antoni drukiem ogłosił: 1) *Kazania o tajemnicach męki Pańskiej*, Wilno, **1761**, in 8-vo, str. **119**. 2) *Kazanie na pogrzebie JP. Świętorzeckiego kapitana regimentu konnego wojsk wielkiego księstwa litewskiego*, w 8-ce, w Wilnie, **1786**. Sprzedawało się po złotówce i groszy 7, u Grella w Warszawie. (W Listopadzie **1786** roku, Gazeta warszawska Nr **91**). 3) *Uwagi o Najświętszym Sakramencie Ołtarza na każdy tydzień roku, z francuzkiego.* *Jul. B.*

Bukaty (Franciszek), herbu Pomian, dyplomata polski XVIII wieku. Jeden z siedmiu synów Benedykta i Zofii Wolbekówny, sędzianki ziemskiej smoleńskiej, najmłodszy z braci. Mianowany rezydentem Rzeczypospolitej polskiej w Anglii, lat 23 przeszło tam przesiedział: wyjechał na miejsce swojego przeznaczenia jeszcze za czasów walki króla z generalnością barską, przed pierwszym podziałem Rzeczypospolitej. Następował więc w poselstwie po Tadeuszu Burzyńskim, wojewodzie mińskim (ob.). Wszystkie godności jakie w Polsce otrzymał, spotykały go już w Londynie: szambelanem Stanisława Augusta został w r. 1780 (Metr. ks. 415), order św. Stanisława wziął roku 1785, potém Orła białego. Dyplomata zacny i światły. Przyjaciel nauki i sprawiedliwości. Jan Śniadecki był za jego czasów w Londynie i nie może się dosyć wychwalić zacności jego serca, uprzejmości i rozumu. Krzątał się wiele około wyrobienia u rządu angielskiego, żeby pozwolił w Londynie, dla wygody katolików na otworzenie kościoła katolickiego. Domy boże zamknięte były w mieszkaniach posłów od lat wielu, a ztąd katolicy londyńscy nie mieli gdzie się modlić, gdy do poselstw tylko wyłącznie się tulili. W tym celu katolicy zgłosili się do Bukatego, sprawa to była bardzo drażliwa, więc poseł u rządu przedstawiał swoją własną potrzebę; kościół ten miał być tylko kaplicą poselską i polską. W tym celu znosił się także z Rzymem i upraszał o błogosławieństwo papiezkie. Propagandzie natychmiast Pius VI zlecił, żeby tę sprawę przywiodła do skutku. Upoważnił jednocześnie Jakóba Talbotha, biskupa birtańskiego, wikaryjusza apostolskiego po nad Londynem, żeby wykonał rozkazy propagandy. Ojciec ś. napisał też list do Bukatego z Rzymu 13 Stycznia 1782 roku, w którym z miłością o tej zasłudze posła polskiego daje świadectwo. (List ten w tłómaczeniu polskiém drukowany w Pamiętniku religijno-moralnym, t. 26, str. 532, w roku 1854 tom 1). W Londynie bardzo się przyjaźnił Bukaty z posłem szwedzkim. Obadwaj ci ministrowie mieli w Londynie gazetę pod swoim wpływem. Było to jeszcze w czasie kiedy Angliję i Londyn zwiedzał Jędrzej Śniadecki. Jak bratu tak i Jędrzejowi Bukaty ułatwiał wszystko w Anglii i pisywał nawet młodszy Śniadecki artykuły dla tej gazety Bukatego. To oburzało rząd angielski. Śniadecki uciekać musiał do Edynburga. (Dzieła Jędrzeja Śniadeckiego, t. 1, str. 28—29), wydanie Michała Balińskiego). Ułatwiał chętnie stosunki rodzin polskich z angielskiemi; w Polsce np. znaleźli się Halyburtonowie potomkowie wychodźców ze Szkocyi, poznał ich listownie z tą cząstką rodziny, która nie opuszczała ojczyzny; Szkoci pisali do Londynu po angielsku do posła, ten po polsku tłómaczył ich listy i słał dalej do Polski. W czasie sejmu wielkiego, kiedy na wsze strony rozsyłano poselstwa, Bukaty mianowany został w dniu 7 Grudnia 1788 roku, posłem extraordynaryjnym i ministrem pełnomocnym Rzeczypospolitej w Anglii. Przesiedział tam znowu całą epokę sejmu wielkiego. Miał wtenczas przy sobie sekretarzem poselstwa Tadeusza Bukatego, stryjeczno-rodzonego brata, który miał ojcem Michała. I Tadeusz przez lat kilkanaście przesiedział na urzędzie w Anglii. Za Targowicy poseł odwołany z Anglii, zostawił tam sprawującym interessa polskie Tadeusza. Sam powróciwszy, wyznaczony na kommissarza skarbowego w Litwie. Żonę miał Barbarę Prozorównę wojewodziankę witebską, z której miał córkę jedynaczkę Zofiję. W Marcu 1794 r. przyjechał do Warszawy (Gazeta krajowa, Nr 17). W roku 1795 siedział prywatnie w gubernii mińskiej. Nie wiemy nic o dalszych jego losach, ani nawet kiedy umarł. *Jul. B.*

Bukiet, z francuzkiego: *bouquet*, wiązanka z kwiatów; *bukietem* nazywa się

także w winie właściwa jemu woń, której znawcy dochodzą nie tyle węchem, ile smakiem na podniebieniu.

Bukiet lub kwiatek, tak myśliwi nazywają ogon sarny.

Bukiew, ob. *Buk*.

Buklandyja *(Bucklandia)*, imieniem tém w pamięć geologa Buckland'a oznaczyli trzy rodzaje roślin kopalnych: Sternberg, R. Brown Ad. Brongniart.

Buklandyt, od imienia Buckland'a tak nazwano minerał blizki epidotu, napotykany w bardzo drobnych kryształkach w hornblendzie i utworach wulkanicznych, w Arendal w Norwegii, nad brzegami Jeziora Laack, nad Renem i t. d.

Bukłak, z tatarskiego *bakłak*, właściwie skórzane naczynie do wody, u Turków *Kyrba* zwane. Tatarzy zwykle je używali, zkąd przeszło do nas. Upowszechniony ten wyraz w dawnej polszczyznie, oznaczał naczynie o dwóch dnach, obciągnięte po wierzchu w skórę, w którym wodę, a następnie wino i wódkę w podróży przewożono.

Bukolika, (z greckiego: *bukolos*, pasterz), ob. *Idylla* i *Sielanka*.

Bukojewski (M. G. H.) wydał: *Saba z Salomonem rozmawiająca, albo Enigmata Chrześcijańskie Starego i Nowego Testamentu*, Berdyczów, 1743, in 8-vo, str. 155.

Bukowczyk, herb nadany przez Stanisława Augusta, króla polskiego dnia 29 Marca 1794 roku, Józefowi Lemańskiemu, kapitanowi 9 regimentu wojsk koronnych, w nagrodę zasług w zawodzie wojskowym. Przedstawia: w polu niebieskiém, pół szachownicy biało-czerwonej, nad nią ręka zbrojna z pałaszem do cięcia w prawo. W szczycie hełmu, skośnie w prawo chorągiew biała o dwóch końcach, na niej literc L czerwona.

Bukowina, dawniej część górnych Multan, biorąca swe nazwisko od ogromnych lasów bukowych, które kraj ten w różnym kierunku przerzynają, później obwód czerniowiecki w Galicyi austryjackiej, zwany księstwem bukowińskiém. Przy nowym podziale administracyjnym w r. 1854 miał osobny obręb rządowy, który w 1860 r. napowrót przyłączony został do namiestnictwa lwowskiego i na poprzedni obwód zamieniony. Obejmuje 189 mil □, graniczy ku północy z obwodem czortkowskim i kołomyjskim, ku zachodowi z obwodem kołomyjskim, Węgrami i Siedmiogrodzką ziemią, ku południowi i wschodowi zaś z Wołoszczyzną. Na powierzchni jej znajduje się trzy miast: Czerniowce miasto obwodowe, Seret dawna rezydencyja biskupstwa kumańskiego i Suczawa, niegdyś stolica hospodarów i biskupów multańskich, ma cztery miasteczek: Dolhopole, Radaue i Sadagórę, najważniejsze miejsce handlu na bydło i Wiśnicz, tudzież 278 wsi. Ludność jej ogólna wynosi 370,673 dusz, po większej części Wołochów czyli Rumanów, między którymi później Żydzi, Niemcy, Ormijanie, Węgry i Lipowianie czyli Filiponi starowiercy, osiedli. W przeszłym wieku Bukowina nierównie mniejszą miała ludność, tak dalece że cesarz Józef II, musiał tam nawet posyłać osadników. Kraj leśny i górzysty, ma nadzwyczajnie urodzajne grunta, bydła wiele, obfituje w płody kopalne i prowadzi znaczny handel zbożem i bydłem; drogi bukowińskie są wcale dobre; rzeki: Dniestr, stanowiący północną granicę kraju, Prut, Seret, Saczawa, Moldawa i Bystrzyca, spławnością swą ułatwiają handlowe związki z Turcyją i Mołdawią; cały handel jest prawie w ręku Or-

mijanów; herb Bukowiny właściwie Multan, jest głowa żubra w złotém polu. Za czasów rzymskich, kraj ten nosił nazwę górzystej Dacyi i za pierwszych już lat naszej ery, był widownią krwawych spotkań różnorodnych plemion, ścierających się z dzikiemi hordami posuwającemi się nad brzegi Dunaju, ze stepów wielkiej Scytyi. Wojny Daków z Rzymianami, zdobycze Trajana, kolonizacyja Dacyi wychodźcami rzymskimi, uczyniły ten kraj z położenia swego przechodnim i długo był raczej czasowym dziczy przytułkiem, niżeli pewną i ograniczoną narodu jakiego osiadłością. Zaniedbanie w jakiém go pozostawiono za Adryjana, a szczególniej za Antonina, otworzyło drogę Gotom, a po nich Hunnom, Gepidom i Awarom, którzy częstemi i gwałtownemi najściami, opóźniali jego wystąpienie na scenę historyi. Kiedy minął perjód zdobywczy rzymski, nowi najezdnicy zalali tę ziemię, byli to Bułgarowie i Madziary czyli Węgry. Roku **1000** Stefan król węgierski zajął Zalesie (Transylwanija), to jest północną Dacyję, Bulgarów pokonali Serbowie; i wtenczas Dacyja górzysta, dostała się książętom halickim, a następnie Węgrom; w XII wieku panowali więc tutaj książęta haliccy. Słowianie trudnili się rolnictwem, Wołochy przemysłowcy z Włoch, czy też z samego Rzymu, paśli swoje woły na ich gruntach za opłatą, przenosząc się z jednych pastwisk na drugie. Miały tu żyć w owych czasach także i reszty Pieczyngów (*Neugebauer Beschr. d. Moldau*, p. 51). Po upadku książąt halickich i ich państwa, kraj ten dostał się pod panowanie Tatarów około r. **1230**, którzy go zupełnie zniszczyli i spustoszyli; mieszkańcy z swoim dobytkiem schronili się wówczas do ziemi Siedmiogrodzkiej, a kiedy król węgierski Ludwik, Tatarów odparł, wtenczas niejaki Radu (Radosław) Czarny, z familii słowiańskiej Bożyrab (Kogalniczan, *Hist. de la Dacie des Valaques*, p. 48), pan siedmiogrodzki na Bukowinie (Fagaraz), ze swoją drużyną po większej części ze Słowian złożoną, spuściwszy się z gór Horbackich (Horby, Karpaty), zajął tak teraz zwaną Wołoszczyznę i ogłosił się jej udzielnym wojewodą w r. **1241**. Za nim zeszło także z gór mnóstwo Wołochów, ze swemi hordami i pasterzami. Napady Tatarów i wojny Węgrów z Wenecyją i Austryją, sprzyjały Radu w zamiarach rozszerzenia swego panowania tak, że po upływie czterech lat, nowe jego państwo rozciągało się od Olty do Seretu i od Karpat do Dunaju. Kraj który zajmowało państwo Radu Czarnego, Rumuni nazwali: *Cara munteniaska*, to jest ziemia pod górami; półtora wieku przetrwało ono w pokoju, dalekie od wpływu na polityczne wypadki ościennych krajów, a dopiero pod koniec XIV wieku, napaści Węgrów zmusiły go do przyjęcia opieki Turków, która z czasem przyprowadziła do utraty samoistności. Tak jak Radu Czarny był założycielem Wołoszczyzny, tak znowu inny władca Dragosz, był twórcą Multan, zwanych pierwotnie Kumaniją. W roku **1292** Dragosz syn Bogdana (ztąd Turcy Mołdawię, Bogdan zowią) także Słowianin, po ustąpieniu Tatarów opanował teraźniejsze Multany czyli Mołdawiję (Szafarzyk Starożyt., p. 609), przybywszy z Węgier, z państwa zwanego Marmarosz, za co mu te dobra skonfiskowane zostały. Nowo nabyty kraj otrzymał nazwę Mołdawii, od rzeki Mołdawy, albo inaczej Multan, zamiast Muntan, Montan, Gorali (*Acta Tomiciana*, I, p. 26). Wszakże wojewodowie tutejsi od samego początku, nie byli nigdy niezależni i przyznawali nad sobą to polską, to węgierską władzę. Tę ostatnią z powodu że kraj zupełnie pusty, zaludniony został przez wychodźców z Marmaroszy, Kumanów, Rumunow i Rusinów, poddanych węgierskich, a ztąd królowie węgierscy niejednokrotnie rościli sobie do całego kraju pretensyje. Co do Polski, zwaśnienie o następstwo pomiędzy dwoma braćmi Stefanem i Piotrem,

po śmierci wojewody Boroda, było początkiem wmięszania się Polaków do rzeczy multańskich. Stefan jako starszy, miał prawo do sukcessyi. Piotr wsparty pomocą Węgrów, wygnawszy Stefana i Bojarów jemu sprzyjających, sam całe dziedzictwo opanował. Królował wtenczas w Polsce Kazimierz Wielki, a granice państwa rozszerzone nabyciem Rusi Czerwonej, dotykały już do granic ościennych Multan. Przedsięwziął więc Stefan szukać pomocy u króla polskiego, aby go na państwo przywrócił, ofiarując mu za siebie i następców swoich, iż ziemie te w wierze, posłuszeństwie i podległości tak dla króla, jak jego następców, wieczyście zostawać będą. Działo się to około roku 1359. Wkroczyli więc Polacy na początku miesiąca Lipca w granice Multan, a gdy wojsko miało ciągnąć przez lasy bukowińskie, Piotr poczyniwszy zasadzki, rozkazał gdzie tylko był przechód, ponacinać drzewa aby się ledwo na pniach trzymać mogły, a skoro Polacy weszli w owe knieje, Wołosza ruszyła drzewa, które waląc się jednych żywcem starły, drugich pokaleczyły, mało kto uszedł z tego pogromu, stracono trzy chorągwie ziemskie i dziewięć pomniejszych. Król Kazimierz żałośny z straty swoich, wykupił więźnie od Wołoszy; pierwsze to było wkroczenie Polaków do Bukowiny, pierwszą zaraz i pamiętną klęską oznaczone. Na nieszczęście powtarzały się one nieraz i w późniejszych wiekach, tak iż wyprawy w Multanach w skutek tej opieki przedsiębrane, dały powód do przysłowia, iż je nazwano grobem Polaków *Valachia tumulus Polonorum.* Właściwie atoli dzieje Multan, zacząć można dopiero od początku XV wieku, pierwszy dłużej panujący hospodar Alexander, zaraz po wstąpieniu przysiągł na wierność Jagielle. Pewniejsze dowody co do tego poddania się, znajdują się w dwóch umowach z roku 1404 i 1407, między Władysławem Jagiełłą a wojewodą Alexandrem spisane, tudzież w zawartym w Lubowli dnia 12 Marca 1412 r., między cesarzem Zygmuntem królem węgierskim a królem Władysławem traktacie, w którym co do ziemi Multańskiej powiedziano było, że cesarz z przychylności ku królowi, stosunków zawiązanych z wojewodą Multan naruszać nie chce, jednakże zastrzega, aby wojewoda stawał koronie węgierskiej w pomoc przeciwko Turkom, czego gdyby nie uczynił, Multany podzielone być mają między traktujące strony w taki sposób, iż lasy wyższej Bukowiny *(silvae majoris Bucovinae)* do króla Władysława, a niższej Bukowiny do cesarza Zygmunta należeć będą. Na tym to dokumencie ugruntowały się prawa korony polskiej, albo raczej samego tylko Władysława, w znaczeniu dziedzica Czerwonej Rusi i Podola do lenności Multan. Wojewoda Alexander był niepospolitym człowiekiem, w umowie z Jagiełłą zawarował sobie pokój z Litwą, obawiając się zapewne ich napadu, był więc w czasie wojny tego króla z Swidrygiełłą, neutralnym. Wtedy urządził w Multanach dwa biskupstwa, poprawił finanse i kiedy w r. 1411 po wojnie pruskiej, Jagiełło z hospodarami Mołdawii i Wołoszczyzny zawierał przymierze przeciw Węgrom, Alexander pożyczył mu znaczną summę, wziąwszy w zastaw prawie całe Pokucie. Ustanowił dalej, a przynajmniej wznowił godność bojarów, wydał pierwszy zbiór praw mołdawskich, ustanowił sądownictwo i wprowadził księgi kościelne w słowiańskim przekładzie, popierany przez Polskę i Węgry. Od czasów Alexandra, język słowiański stał się urzędowym w Multanach. W roku 1415 ponowił w Sniatynie akt hołdu królowi Władysławowi, pomagał mu w wojnie z Krzyżakami 1423 r., wszakże w ostatnich latach swego panowania podburzony przez Świdrygiełłę, połączył się z Litwą i prowadził wojnę przeciwko Polsce, pustosząc okolice Sniatynia, Halicza i Kamieńca, lecz dognany w przeprawie przez Dniestr i na głowę zbity, w r. 1432 znowu

zawarł pokój z Jagiełłą i z frasunku jak pisze Stryjkowski, rychło umarł. Objął rządy po Alexandrze syn jego starszy Eljasz, lecz już w roku następującym uchodzić musiał z kraju, przed dobijającym się o władzę bratem młodszym Stefanem, który też roku **1433** dnia **13** Grudnia odebrał w Łęczycy inwestyturę na hospodarstwo od Władysława Jagiełły. Wojewoda Stefan zaprzysiągł obowiązek lenny w Suczawie r. **1434**, przed Buczackim komisarzem królewskim, a wkrótce potém ponowił go przez posłów swych w Krakowie, nowo obranemu królowi Władysławowi III, wszakże wkrótce nastąpiła domowa wojna między Eljaszem i Stefanem, w skutek której Multany rozdzielone zostały pomiędzy nich, Eljasz został wojewodą części kraju do Prutu, Stefan dostał Bessarabiję aż do Dniestru, obadwaj płacili coroczną dań Polsce, która utrzymać ich potrafiła w zgodzie przez lat **10**. W roku **1443** Stefan zdradą zdołał uwięzić Eljasza i pozbawić go wzroku, a w cztery lata później, sam został zabity przez syna Eljasza Romana. Wypadek ten wzniecił znowu zaburzenie w kraju, w czasie których jeden drugiego spychał z godności hospodarskiej, szukając poparcia u sąsiadów. Z powodu tych ciągle wzrastających zamieszek, król Kazimierz Jagiellończyk wniósł na sejmie zamiar, czyli nie wypada połączyć Multan z Polską, za czém też wielu w senacie głosowało, jednakże przemogło zdanie, aby Multany pozostały lennością i były jak dawniej przedmurzem państwa, od napaści Turków. Nadane im wówczas takie przeznaczenie, stało się odtąd prawidłem polityki rządu polskiego i działania dalszego w kraju za Dniestrzańskim. Długie spory domowe w czasie których wojowoda Piotr Aaron obawiając się najścia Turków, dobrowolnie zgadzał się płacić im daninę coroczną, ustały dopiero za Stefana IV (**1458—1504**). Panowanie jego upłynęło w czasie ciągłych wojen. Gdy Kazimierz Jagiellończyk odmówił wydania Piotra Aarona poprzednika Stefana, który uciekł do Polski, Stefan wtargnął na Podole i Czerwoną Ruś i skłonił tém króla do podpisania w r. **1453** umowy, znajdującej się w Kodexie dyplomatycznym Dogiela, mocą której oprócz ustąpień handlowych, król zobowiązał się trzymać pod ścisłym dozorem Piotra Aarona, a Stefan nie szukać innego zwierzchnictwa prócz Polski. Stefan później wszedł w związki z Turkami pragnąc opanować całą Wołoszczyznę; wojna ta wiodła mu się pomyślnie, lecz celu swego nie dopiął. W tym także zamiarze nie mogąc otrzymać posiłków od Węgier, szukał ich u króla Kazimierza, który też przyciągnął z wojskiem na Pokucie i dnia **15** Września roku **1485** odebrał osobiście w Kołomyi hołd od Stefana. Turcy roztargnieni wojną z Wenetami i zdobyczami w Morei, słabo popierali działania wojenne w Multanach, zaczém udało się Stefanowi oczyścić z nich kraj, przy pomocy trzytysiącznego oddziału wojska polskiego, pod sprawą Jana Karnkowskiego. Aliści nie pomny tej przysługi i złożonej świeżo przysięgi wierności, knował Stefan spiski przeciw Polsce w porozumieniu z Węgrami, gdzie nie mile widziano świeżo ponowione poddanie się jego królowi polskiemu. Zanosiło się nawet do otwartego buntu, a takie okoliczności spowodowały króla Jana Olbrachta, do wyprawy na Multany. Stefan zalękniony widokiem ośmdziesiąt tysiącznego wojska, które król osobiście prowadził, dopraszał się pokoju i przyszło dnia **19** Października **1497** r. do rozejmu, w skutek którego wojsko polskie cofać się zaczęło. Szli Polacy w odwrocie w najlepszym porządku przez lasy bukowińskie, dążąc na Pokucie, a gdy w lasy wielkie wąwozami przecięte wkroczyli, obskoczyła ich zewsząd Wołosza i drzewa podcięte zaczęła zwalać; zginęła wielka liczba szlachty w tej nieszczęsnej porażce dnia **26** Października, Jan Olbracht z pośród niebezpieczeństwa zaledwie się przebił, Wołosi trawy

wielkie tu wieczne zapalili, tak iż z wielką trudnością i stratą koni i ludzi, mogli Polacy postępować i zgromadziwszy się z drugiej strony lasu z resztą wojska, jeszcze w Czerniowcach przy przejściu Prutu, mieli z nieprzyjaciołmi rozprawę, którą szczęśliwie ukończywszy stanął król polski w Sniatynie, straciwszy jednak wiele ludzi w tej smutnej wojnie. Ta to jest klęska Polaków, tak często dotąd jeszcze wspominana na Bukowinie, w której najwięcej szlachty małopolskiej poległo. Stefan wojewoda mszcząc się za ten napad, zaczął zaraz ziemie ruskie najeżdżać i rabować. W wyprawie ponowionej roku następującego, w ciągu której posunął się aż pod Łańcut i Radymno, zagarnąć miał i uprowadzić z Rusi sto tysięcy ludzi i tych Turkom w niewolę zaprzedał. Zbliżył pokój pośrednictwem swym król węgierski Władysław, dnia 20 Lipca 1498 r. spisana była ugoda, mocą której zabezpieczone zostało Stefanowi dziedziczne posiadanie Multan, pod wspólną protekcyją Polski i Węgier, z tym wszakże warunkiem, że posiłkować będzie jedno i drugie państwo w wojnie z Turkami; traktat ten ponowiony został między królem Janem Olbrachtem, a wojewodą Stefanem w roku 1499. Po śmierci jednak tego króla, Stefan zapragnął położyć koniec lennemu hołdownictwu Multan względem Polski; wtargnął więc do Polski, zajął Pokucie, ale śmierć (2 Lipca 1504) nie dała mu dopiąć celu; był to człowiek jakich nie wielu znajdujemy w dziejach Multan, z trumną jego pogrzebaną została przyszłość nietylko jego państwa, ale i całej ziemi rumuńskiej. Stara pieśń którą jeszcze Stryjkowski słyszał w Multanach i Wołoszczyznie i zapisał pierwsze wiersze w swej kronice, dotąd jeszcze powtarza imię Stefana w górach Karpackich i dolinach Bukowiny. Jak w pieśni Serbów i Bołgarów, wzywającej powrotu ich wspólnego bohatera królewicza Marko, tak w tej pieśni Rumunów, dźwięczą też same odgłosy oczekiwania wojewody Stefana, którego głos narodu wyzywa ze stołecznej Suczawy, przeciwko wrogom wiary i ojczyzny, Syn Stefana Bogdan, stosownie do przedśmiertnej woli ojca, przyznał zwierzchniczą władzę sułtana nad Multanami, z zachowaniem dla niej wszelkich praw kościelnych i cywilnych; w tym też duchu wyprawił Bogdan poselstwo do sułtana, które dobrze przyjęte było, jednakże stanowczego nie przyniosło skutku. Wtedy Bogdan szukał bliższych związków z Polską i dopraszał się o rękę Elżbiety Jagiellonki, siostry króla Alexandra, że zaś jej nie pozyskakał, mścił się na Polsce najazdami, które wstrzymane zostały dopiero w r. 1509, w skutek odniesionego nad Dniestrem dnia 14 Października zwycięztwa przez wojsko polskie, pod sprawą Mikołaja Kamienieckiego hetmana wielkiego koronnego. Osłabiony i upokorzony Bogdan, prosił o pokój, który też był zawarty dnia 23 Stycznia 1510 r. Wkrótce potém najechali Tatarzy krymscy całe niemal Multany, co spowodowało Bogdana przewidującego, że od Polski słusznie obrażonej, a od Węgier ciężką wojną trapionych, pomocy spodziewać się nie może, do spisania z sułtanem Selimem w r. 1512 traktatu, mocą którego poddał się Turcyi i do płacenia haraczu zobowiązał. Był to pierwszy autentyczny dokument, względem przejścia Multan pod zwierzchność turecką, z którego wynikało nieodzowne wyjście tego kraju z lenności polskiej, jakoż odtąd zmniejszały się stosunki supremacyi korony polskiej w Multanach i zbliżało zupełne rozerwanie związków, które oba kraje łączyły. Bogdan zmarł w r. 1517 zostawując rządy synowi Stefanowi; ten chociaż nie mógł już uznawać się lennikiem Polski, jednakże zawarł z królem Zygmuntem roku 1518 traktat przymierza i wzajmnej obrony, wszelako powodzenia wojenne i słabość charakteru, zmusiły go do przyjęcia strony najezdców chrześcijaństwa. Zły stan rzeczy powiększały domowe spory hospodarów z bojarami; wojewoda Piotr Rarosz, chcąc położyć koniec tej zawiłej polityce, która

go czyniła jednocześnie lennikiem tureckim i sprzymierzeńcem Polski i Węgier, wyprawił posłańców do sułtana Sulejmana, a ci wyjednali dla Multan przyjęcie tego kraju, pod najwyższą i wyłączną zwierzchność turecką, zastrzeżony był wtedy zarazem dla Porty ottomańskiej, haracz 4,000 czerwonych złotych i dostawianie 1,000 ludzi zbrojnych do wojska sułtańskiego; tym sposobem ustaliła się ostatecznie podległość Multan ku Turcyi, jako też forma rządu, który z dziedzicznego w jednej rodzinie, stawał się obieralnym, a z lennego zamienił się w nieograniczenie zawisły od despotyzmu tureckiego. Szkodowała na tém szczególnie Polska, gdyż Multany przestawały być przedmurzem od Turcyi, a rządcy tego kraju musieli być nieprzyjaciołmi Polski, ilekroć zachodziły nieporozumienia z Turcyją; jakoż odtąd rozpoczęło się to nieprzerwane ścieranie się wojewodów multańskich z Polską, które stało się z czasem dla niej przyczyną klęsk najcięższych. Już w r. 1531 odebrał Piotr ze Stambułu rozkaz najechania Polski, dla rozerwania tych sił, które Zygmunt Stary trzymał w pogotowiu ku obronie Zapolego, przeciw przemagającemu Ferdynandowi. Wkroczył więc na Ruś do Pokucia i zwykłym trybem kraj ten rabował, lecz zastąpił mu drogę pod Obertynem sławny Jan Tarnowski i lubo tylko 6,000 Polaków, stawiło tu czoło trzydziestu tysiącznemu wojsku Wołoszy, zwycięztwo ich przecie było zupełne. Zagodziła tę sprawę Turcyja, ale tylko na pozór, albowiem w r. 1535 rabował Piotr na nowo Pokucie i szkodził gdzie mógł Polsce; rozwinęły się ztąd pojedyncze utarczki na linii bojowej, które trwały do r. 1538. Doznał też Piotr skutków zawisłości od Turcyi, albowiem oskarżony w Stambule, uchodzić musiał z kraju. Po śmierci jego, dwaj synowie w ciągu lat sześciu zajmując tron hospodarski, są plamą historyi Multan; starszy Eljasz przyjął islamizm, oskarżony przed sułtanem że sprzyja Polsce i Węgrom, a gdy mu nie poszczęściło się w zajechaniu Podola, został z godności usunięty i do Azyi wygnany. Odtąd następowały częste zmiany wojewodów według woli sułtana, lub intryg bojarów multańskich, które utrzymywały kraj w stanie nieprzerwanego zaburzenia. Nowo obrani hospodarowie, szukali związków w Polsce nie u królów wszakże, albowiem roztropna polityka obu Zygmuntów, przestrzegała naruszenia pokoju z Turcyją, ale u możnych rodzin polskich i u kozaków. I tak w roku 1562 Albert Łaski, wojewoda sieradzki, syn sławnego w wojnie tureckiej z Węgrami Hieronima Łaskiego, pan pełen nauk męztwa, dziedzic wielkich włości i posiadacz znacznych bogactw, przedsięwziął własnemi swemi siłami osadzić na rządach multańskich Jakóba Bazylidesa, zowiącego się Heraklidesem despotą, rodem Greczyna. Jedyną żądzą nabycia chwałą powodowany, zebrawszy za własne pieniądze wojsko z Polaków i Węgrów złożone, pociągnął na Wołoszczyznę, gdzie wkroczywszy do Suczawy, na głowę zbił Alexandra wojewodę, a Bazylidesa na państwo osadził. Po wzięciu Suczawy wojewoda Alexander uciekł do Konstantynopola. Zdzierstwa jednak chciwego Greczyna uprzykrzyły się Wołochom, z których jedna strona wybrała Tomżę, a druga wezwała na wojewodę księcia Dymitra Wiśniowieckiego. Ten nieszczęśliwie wybrawszy się z małą garstką kozaków, ufając wierze zdradliwego ludu, otoczony od stronników Tomży, pojmany w niewolę i do Carogrodu odesłany, tam okropną śmiercią życia dokonał. Piasecki Podolanin tenże sam miał nieszczęśliwy los. Zdradliwe Tomży wdarcie się na rządy Wołoszy i przysługa z odesłanego w niewolę Wiśniowieckiego, nie przejednało mu sułtana tureckiego, który siłą kazał wygnanego Alexandra na państwo zwrócić, Tomża uciekł do Lwowa, lecz tam za śmierć Wiśniowieckiego ściętym został z rozkazu królewskiego. Roku 1572 objął rządy Bogdan z wielu możnemi Polakami spo-

krewniony. Nie podobały się te związki Turkom, wyprawili więc na jego miejsce Iwonija; bronił Bogdana Mikołaj Mielecki w kilka tysięcy ludzi opierając się tłuszczy Turków i Wołochów, lecz nakoniec ustąpić musiał. Jazłowiecki hetman wielki kor. wmięszał się także w sprawy multańskie i zmusił Iwonija, że przysięgę koronie polskiej na wierność wykonał. Nie był szczęśliwszym od innych ten wojewoda, Turcy zawsze chciwością powodowani, wymagać od niego zaczęli większych opłat, którym nie chcąc poddać się po okazanych cudach męztwa przez Swierczewskiego i innych Polaków wspierany, w roku 1574 otoczony od mnóstwa Turków, poddać się musiał, a na jego miejsce osadzony Piotr II. Ten gdy lud swój srodze uciemiężał, Wołochy udali się do Podkowy hetmana kozaków zaporożskich i na rządy państwa swego zaprosili, ale niedługo on tam popasał, ustępując drugim również często zmieniających się wojewodów. Po śmierci Jankały Jeremijasz Mohiła przy pomocy Polaków, hospodarem wołoskim mianowany, szczególnie za dzielnym wsparciem Jana Zamojskiego, hetmana wielkiego koronnego, broniąc go nietylko od Turków, ale i od Siedmiogrodzan, gdy ci chcieli Multany zawojować. Około roku 1608 zszedł po długim w Multanach panowaniu Jeremijasz, Maryja córka jego zaślubiona była Stefanowi Potockiemu i małoletni syn Konstanty pozostał się. Powinowactwo to, jak mówi Stanisław Łubieński (*Opera posthuma,* str. 138), wzmogło dom Potockich w dostatki i znaczenie, Jeremijasz bowiem długo panując, hojnym był dla tych, od których pomocy i wsparcia dla następców swych się spodziewał. Szymon wojewoda, brat Jeremijasza, a stryj Konstantego objął rządy Multan, lecz wkrótce umarł. Wtedy to utworzyły się spory niewieście; małżonka Jeremijasza, wsparta zięcia swego Stefana Potockiego znaczeniem, syna swego Konstantego na wojewodę kierowała, pozostała zaś wdowa po Szymonie za protekcyją Turków syna swego Michała przy rządach utrzymała. Wkroczył więc Jan Potocki, starosta kamieniecki z wojskiem polskiém za Dniestr, Turków i Tatarów rozpędził, a Konstantego wojewodą ogłosił i przez podarunki w Carogrodzie spokojnie go utrzymał. Objąwszy za pomocą domu Potockich rządy w młodocianym wieku, sprawy krajowe przez powinowaty ów dom kierowane były, przechodziły więc znaczniejsze dochody, a nawet i danina od Turków wymagana w ręce opiekunów. Turecki dywan przez rok jeden i drugi, pisze współczesny Piasecki, gdy się ani mógł doczekać, ani doprosić wymaganej i w zwyczaj ponickąd weszłej daniny, subordynował Michała Tomszę, który za pomocą Kantymira Murzy tatarskiego Multany opanował, a Konstantego Mohiłę do ucieczki przynaglił, rada senatu sądziła za rzecz przyzwoitą wprzód przez środki negocyjacyi prawa Konstantego i Rzeczypospolitej dopominać się, a dopiero gdy te skutecznemi nie będą, wziąść się do broni. Ale Stefan Potocki, szwagier Konstantego, żądzą zemsty uniesiony, ufny w przeszłe powodzenia Jana Potockiego, wkroczył na Wołoszczyznę w sześć tysięcy ludzi w początkach miesiąca Sierpnia 1612 roku pomimo nietylko zezwolenia królewskiego, ale nawet napominany, od zamiaru swego odwieść się nie dał. Byłby może Potocki dopiął swego celu, gdyby nie zbyteczne zaufanie w pomyślności, zuchwała pogarda sił nieprzyjacielskich, nieostrożne furażowanie i brak szpiegów przyprawiły go o zgubę. Przeszedł Potocki z wojskiem rzekę Prut i stanął u ubiegu rzeki Dziesny w miejscu zwaném Sasowy róg sławném już tylu bojami, lecz tak ciasném iż zręczności żadnej do czynienia obrotów nie miał. Tatarzy opanowali brzegi rzek obydwóch i tak zamknęli Polaków, iż do poddania się bez bitwy przymusili. Potocki w ucieczce poznany i ujęty przez Tomszę, do Konstantynopola jako jeniec wojenny odesłany został. Konstanty Mohiła między niewolnikami

tatarskiemi nie poznany, od niewygód życia umarł, brat jego Alexander, młodzieniec pięknej postawy, do seraju sułtana oddany. Taki więc nieszczęsny miał koniec dom Mohiłów długo panujący na Multanach i wierny zawsze Polakom. Tatarzy wpadli zaraz na Podole odsłonione i okropnie je zniszczyli, gdyż Stefan Potocki garnizon nawet kamieniecki wyprowadził z sobą. Roku 1616 Samuel książę Korecki i Michał książę Wiśniowiecki, krewni Mohiłów mszcząc się krzywdy nieśli oręż na Multany, piętnaście bitew szczęśliwych zwiedli, jak utrzymuje Piasecki, w ostatku książę Wiśniowiecki trudami i chorobą znękany umarł, a książę Korecki przy ostatnim spotkaniu już z Skinder baszą w 50 ludzi tylko bijąc się, wzięty został w niewolą i do Konstantynopola zaprowadzony. W roku 1617 wysłany był Skinder basza na czele ogromnego wojska do Multan, pod pozorem uspokojenia tego kraju, a w rzeczy samej dla wojowania Polski i rozszerzył się nad Dniestrem. Bronił tu przeprawy stary hetman Żółkiewski, a lubo dość znaczne miał siły, nie chciał przecie zwieść walki i bez dołożenia się króla i stanów Rzeczypospolitej, własną swą powagą zawarł w roku 1617 pod Buszą układ z wodzem tureckim, mocą którego Polska zrzekała się wszelkiego wpływu w Multanach. Dotąd niewiadomo jakie powody skłoniły tego znakomitego męża i hetmana do podpisania onego traktatu. Zdaje się, że współczesna wyprawa Władysława IV znagliła Żółkiewskiego izby dla dodania większych sił, nie ściągnąć nowego i strasznego nieprzyjaciela porty ottomańskiej. Inni tego są zdania, iż Żołkiewski przez zrzeczenie się praw do Wołoszczyzny, chciał zamknąć drogę możnym familijom polskim do mieszania się w sprawy tegoż kraju, a przez to narażenia całej Rzeczypospolitej na nowe niespokojności. Cóżkolwiek bądź układ ten, lubo wszedł w wykonanie, nie był jednak po myśli senatowi polskiemu, w którym zasiadało wielu panów interessowanych w sprawie multańskiej, gdy więc wysadzony na hospodarstwo Gaspar Gracyjan łudzić począł obietnicami, że się Polsce podda i czynił otuchę łatwego zdobycia Multan, dany był rozkaz Żółkiewskiemu, aby mu szedł w pomoc. Aliści dotrwać nie mógł dzielny hetman przemagającej sile Turków i z po za Prutu cofał się ku Dniestrowi, gdy oskoczony od 100,000 nieprzyjaciół pod Cecorą dnia 7 Października 1620 roku z całym wojskiem wynoszącym 8,000 ludzi, po ciężkiej walce bohaterską śmiercią poległ. Przyszło wprawdzie w roku 1621 do pokoju z Turcyją, lecz zawarty tym końcem traktat, był tylko ponowieniem układów w Buszy przez Żołkiewskiego poczynionych, a tém samém ostatecznem rozrozwiązaniem stosunków podległości ziemi multańskiej ku Polsce. Dalsza też historyja Multan, aż do jej końca nie przedstawia nic trwałego w wewnętrznych urządzeniach hospodarów, ani w ich zewnętrznych zamiarach. Zwłaszcza gdy cały kraj przeszedł pod najsmutniejszy zarząd książąt Fanaryjotów (Greków stambulskich od przedmieścia Fanara tak zwanych). Wyczerpany ciągłemi wojnami znajdując się pod uciskiem własnych władców, pognębiony przez ottomańską portę, musiał stracić nietylko energiję, ale i cień nawet poprzedniej niezawisłości. Ostatni raz Polska starała się jeszcze odzyskać wpływ swój na Multanach za panowania Jana Sobieskiego, którego nawet posądzano, że przez zawojowanie tego kraju chciał zabezpieczyć los swojej rodzinie. Ale i jemu nie dopisała tam fortuna, a cały zamiar po otrzymanych klęskach spełzł na niczém. W tym to celu roku 1685 wkroczył na Wołoszczyznę za rozkazem króla hetman Jabłonowski, lecz cofać się musiał przez Bukowinę, 30 tysięcy Polaków otoczonymi byli od 80 tysięcy Turków i Tatarów wśród gór, wąwozów i okropnych puszczy. Oparli się Polacy przy wale w poprzecz tych lasów od gór Karpackich do Dniestru ciągnącym się, wałem cesarza Trajana zwanym, wyszli z lasów

szczęśliwie wzbroniwszy Turkom wkroczenia do Polski i na tém cała wyprawa się skończyła. W r. 1686 sam król Jan III z królewiczem Jakóbem na czele najpiękniejszej jazdy jaką tylko mogła mieć wówczas Polska, powiada Coyer, wszedł przez Bukowinę, wzmocnił wąwozy i w puszczy tej od stacyi do stacyi porozstawiał mocne posterunki. Wkroczenie to zdarzyło się w pośród najokropniejszej suszy zmuszony zatém został król trzymać się z wojskiem w swym pochodzie brzegów rzeki Prutu, który sam tylko nie wysechł. Ziemia spiekła od gorącości, nakształt otchłani porozstępowała się, znaleźli Polacy puste wsie i miasta; w Jassach zamieszkanych, jeszcze zatrzymał się król z wojskiem, hołd od Multan odebrał, deputacyję od wojewody Konstantego Kantemira przyjął i odpocząwszy do Bessarabii pociągnął, przyszedł aż pod Galacz przy ujściu Prutu do Dunaju położonego, oczekując na posiłki od Leopolda cesarza przyobiecane, lecz omylił się w nadziei, otoczony od Turków i Tatarów, cofać się musiał z armiją, walczącą jedynie o brzegi rzeki Prutu, jako o jedyną do napoju wodę. Tatarzy zapalili bujne na tamecznych stepach trawy, trzeba więc było postępować po palącej się ziemi, cała atmosfera okryła się obłokami popiołów, powietrze do oddychania zrobiło się ciężkiem, Jassy w cofaniu się splondrowano, Tatarzy zatruli wody. Król z wojskiem udał się przez Seret, osadził nadgraniczne Polsce miasta, wsie garnizonami i ludem pracującym, lecz zamiar podbicia Wołoszczyzny drugi raz spełzł. Roku 1688 trzecia była wyprawa na te kraje, niezmierne deszcze pozbawiły ją wszelkiego skutku, sześć niedziel błąkano się po Multanach, nakoniec wrócić się musieli Polacy, utraciwszy wiele powozów i koni, ciężkie działa dla niesposobności uprowadzenia, zakopano w lasach Bukowiny. Roku 1691 wkroczył Jan III w towarzystwie syna z wyborem armii drogą zwyczajną przez Śniatyn i Bukowinę, przeszedł rzekę Prut i spodziewał się teraz zastać najuroczyściej przyrzeczone posiłki Leopolda cesarza. Turcy i Tatarzy z początku nie pokazali się, czekając pory późniejszej, spadły niezmierne śniegi, zamknęły się drogi. Król Polski nie korzystał więcej jak tylko zdobycie Soroki, a wojsko więcej cierpiało jakby w przegranej bitwie. I tak czwarty i ostatni raz spełzł zamiar Sobieskiego podbicia Multan i Wołoszczyzny. Załuski utrzymuje iż wojny te dla zdobycia owych krajów przedsiebrane, kosztowały trzy armije stracone, w której bardzo wiele przedniejszej szlachty szczątki zaszczytnych starożytnością familii polskich zginęły i przeszło sto milijonów złotych w gotowych pieniądzach stracono. Traktat karłowicki za panowania Augusta II przez Małachowskiego zawarty, położył nareszcie koniec wszelkim sporom między Turcyją a Polską o Multany, tak dalece iż porta ottomańska wiernie onego aż do ostatnich chwil bytu dawnej Rzeczypospolitej dochowała. Po zawarciu traktatu kajnardzijskiego w roku 1774. Austryja korzystając ze słabości Turcyi, zażądała ustąpienia Bukowiny, jako dawniej należącej do Węgier. Porta ottomańska zgodziła się na ustąpienie i Bukowina przeszła pod panowanie Austryi w roku 1776 w skutek układów barona Thugutta austryjackiego nuncyjusza w Konstantynopolu. Bojarowie miejscowi zaczęli przenosić się do Moldawii pomimo świetnych obietnic wiedeńskiego dworu, które żadnego z nich nie zatrzymały. Hospodar mołdawski, Grzegorz Gika co się ośmielił protestować przeciw temu ustąpieniu, został na rozkaz sułtana uduszony 12 Października 1777 roku. W roku 1786 z Bukowiny utworzony został nowy cyrkuł czerniowiecki, który wcielony do Galicyi, odtąd jej prawom i administracyi podlega. Obszerniejsze szczegóły tyczące się przeszłości tego kraju czytać można w następnych dziełach: *Doktor Neugebauer Beschreibung der Moldau und Walachei*, Breslau, 1854. *Historie de la Dacie des Valagues transdanubiens*

et de la Valachie, par Michel Kogalnitschan, Berlin, 1854. *Provinces Roumaines Valachie Moldavie, Bukovina etc. par Ubicini*, Paris, 1856. Pałauzow hospodarstwa rumynskie, Wołoszczyzna i Mołdawija pod względem historyczno-politycznym, Petersburg, 1859 (po rossyjsku), najprzód w pamiętnikach ojczystych, a potém oddzielnie, z którego to dzieła skrócona treść umieszczona była w Gazecie warszawskiej na rok 1859, Nr 105, 111, 112, 139, 159, 163, artykuł niedokończony. Wołoszczyzna i Mołdawija w Swięckiego Opisie starożytnej Polski, tom 2, wyd. 2, str. 324—385. Multany w dziejach królestwa polskiego przez Jana Albertrandego, tom 2 napisany przez ks. G. we Lwowie, 1846, str. 112—124. Nakoniec najnowsze dzieło przygotowane do druku wyjdzie wkrótce w Warszawie p. t.: Dzieje księstw naddunajskich, to jest Multan i Wołoszczyzny podług dzieł Kogalniczana, Vailtanda, Ubiciniego i Pałauzowa, ułożone przez Leona Rogalskiego i pomnożone wyjątkami z dziejów polskich. *F. M. S.*

Bukowina. Nazwisko to nosi niemało osad w Słowiańszczyźnie. Jedna znich, leżąca w Szląsku dolnym (w okręgu wrocławskim), a w szczególności w powiecie sycowskim, o milę od miasteczka Twardogóry, posiada trzy źrzódła ałunowo-żelaziste: źródło górne, dolne i ogrodowe. Drugie z pomiędzy nich jest najsilniejsze. Funt kupiecki wody z niego zaczerpniętej, zawiera w sobie między innemi: siarczanu glinki 2 grana, siarczanu żelaza blizko tyleż, a chlorku żelaza 0,92 grana. Temperatura tego źródła + 9,5° R., a zdroju górnego + 7,2° R. Z powodu swojego smaku nieprzyjemnego, cierpkiego, wody te tylko do kąpieli bywają używane. Pomagają w wielu chorobach zasadzających się na osłabieniu i wątłości tkanek, osobliwie w szluzotokach u niewiast. *Dr. F. Sk.*

Bukowina (wieś), wraz z sąsiedniemi Białką i Brzegi, są to ostatnie stałe mieszkania ludzi na Podhalu, przypierające w stronie wschodnio-południowej na pograniczu Węgier do ścian Tarzańskich. Wieś ta 3,000 stóp przeszło nad poziom morza wyniesiona, leży na drodze do największej w Tatrach doliny, w której południowym końcu znajduje się sławne jezioro, Morskiem Okiem zwane. Z miejsca gdzie dom gościnny stoi, przedstawia się najwspanialszy widok na całe Podhale i Tatry. *Be.*

Bukowna rzeka, tworzy się z połączenia różnych wód pod wsią Bukowa, gminy Krzemień, w powiecie zamojskim, gubernii lubelskiej, królestwa polskiego. Płynąc ze wschodu na zachód, dochodzi do wsi Momoty, odkąd aż do posterunku straży celnej granicznej Bąk, stanowi granicę królestwa od Galicyi, za posterunkiem Bąk wchodzi zupełnie do Galicyi i tam wpada do rzeki Sanu. Głęboka stóp 4, szeroka stóp 6. Biegnie prosto, zwolna, po równinie, okrytej po większej części lasami; jej zaś brzegi nie są zarosłe; dno piasczyste. Podczas wylewów wiosennych wznosi się na stóp 10 i zalewa łąki nadbrzeżne. Wylewy takie trwają zwykle dni trzy. Wpadają do niej rzeki: Czartusowa, Kruszyniec, Dyby, Branew i Biała. O tych wszystkich rzeczkach powiemy we właściwém miejscu, tu tylko powiemy o ostatniej rzeczce Biała. Bierze ona początek we wsi Godziszow, gminy Krzemień, w powiecie zamojskim, płynie z północy w stronę zachodnio-południową, około miasta Janów, na gruntach wsi Jonaki, przyjmuje dwa strumienie, jeden z lewej, a drugi płynący od wsi Zofijanka, z prawej strony i nakoniec przepłynąwszy mil 2, wpada do Bukowy z prawej strony przy posterunku Bąk. Głęboka łokci dwa, szoroka łokci trzy, brzegi i dno iłowate, bieg kręty, płynie zwolna po otwartej równinie, nieco zarosła małemi kępami. Przez wylewy swe zamula łąki. Są na niej dwa młyny. *L. W.*

Bukowski powiat, położony w wielkim księstwie poznańskiém i w okręgu regencyjnym t. n. graniczy: na północ z powiatem międzychodzkim i szamotulskim, na wschód z poznańskim na południe z kościańskim i babimostskim, na

zachód z międzyrzeckim. Kraj tego powiatu jest równy, w części południowo-zachodniej leśny, w części północno-wschodniej panują zapola. Głównem zatrudnieniem mieszkańców jest rolnictwo i chów bydła. Nowe osady w lasach tego powiatu pomnożyły bardzo obszerność ziemi ornej, łąk i pastwisk. Przy końcu 1837 r. liczono w nim koni 4,463, bydła rogatego 15,854, owiec 65,688, kóz 123, świń 7603, w ogóle sztuk 93,731. Na 1 □ milę wypada koni 266, bydła 945, owiec 3,917, kóz 7, świn 453, w ogóle sztuk 5,601. Powiat bukowski należy do 9 powiatów średnio zamożnych w bydło i w ich rzędzie zajmuje szóste miejsce. Zawiera obszerności mil □ 16,17, albo włók pols. 5,479, i należy do średnio urodzajnych w całej przestrzeni swojej. Ludność ogólna w 1837 roku wynosiła podług spisu regencyjnego głów 42,572; stosunkowa na jedną milę □ 2,538; miejska wynosiła w tymże roku 10,108, wiejska 32,464; dymów liczono miejskich 1,099, wiejskich 3,792, w ogóle 4,891. Położenie powiatu zbliżone do granicy niemieckiej, dało powód do osadzenia wsi, najazdami i morową zarazą opustoszałych, kolonistami obcymi. Skutkiem takiego przesiedlenia w dawniejszych i nowszych czasach liczą w powiecie wsi 28 samymi tak nazwanemi Olendrami i kolonistami zamieszkałych. Liczy parafij katolickich 14, protestanckich 3. Do katolickich należą kościoły parafijalne w miastach i wsiach: Buk, Niepruszewo, Bukowiec, Dakowy Mokre, Gmin, Granowo, Grodzisk, Michorzewo, Opalenica, Ptaszkowo, Konkolewo, Brody, Lwówek, Witomyśl. Do protestanckich: Grodzisk, Lwówek, Lutomyśl. Żydzi mają dwie synagogi, to jest: w Grodzisku i Lwówku. We względzie policyjnym podzielony powiat bukowski na 4 okręgi, jako to: bukowski, grodziski, tomyślski, lwówkowski. Miasta: Buk, Grodzisko i Lwówek do żadnego okręgu nie należą i są pod bezpośrednim dozorem powiatowego Landrata. Rzeki znaczniejszej nie masz w tym powiecie; z pomiędzy mniejszych jedna tylko to jest Prut wypływa z powiatu i dąży do Obry przepływającej powiat kościański. Jezior większych znajduje się dwa: Zgierzynka i Bobrówki. Lasów jest 7. Lwowkowski, Bolewicki, Chmielinkowski, Wąsowski, Tomyślski, Bukowiecki i Porażyński. Powiat bukowski nie ma żadnej kommunikacyi głównej ani wodnej, ani lądowej traktem bitym. Korzystać jednak może od strony miasta Lwówka z gościńca bitego berlińskiego, a od strony miasta Buku z wrocławskiego. Traktów większych przechodzi przez powiat dwa, to jest jeden z Poznania na Buk, Opalenicę, Grodzisk; drugi do Poznania na Stęszewo, Grodzisk, obadwa do Kargowy i Krosna. Mniejszych traktów jest ośm: 1) z Grodziska na Nowy-Tomyśl do Zbąszynia; 2) z Opalenicy do Nowego-Tomyśla; 3) z Grodziska na Porażyn, Wąsowo, Lwówek do Międzychoda; 4) z Buku do Lwówka; 5) z Międzyrzecza na Liwie do Pniew; 6) ze Zbąszynia do Lwówka i Pniew; 7) z Grodziska na Gzanowo do Poznania; 8) z Grodziska do Kościana. Stacyj pocztowych konnych jest 3; w Grodzisku, Buku i Lwówku; listowa jedna w Nowym-Tomyślu. Cały dzisiejszy powiat ze wszystkiemi miastami należał do dawnego województwa poznańskiego w obszerności mil □ 16,17. Ma miast 5, mianowicie, Grodzisk Buk, Lwówek, Opalenica, Nowy-Tomyśl; majętności 24, wsi większych 100, osad mniejszych 57, w ogóle wsi i osad 157.

Bukszpan, (*Buxus* Tourn.), rodzaj w rodzinie *ostromleczowatych (Euphorbiaceae)*, kwiaty oddzielnopłciowe, z kielichem 4-działkowym, nierównym, w męzkich 1 a w żeńskich 3-przysadkowym, bez korony. W męzkich pręcików 4, nitki osadzone pod szczątkiem jajnika, główki jajowate, wzniesione. W żeńskich jajnik w szczycie pomiędzy szyjkami, jakby z krążkami 3-komorowy; komory 2-zalążkowe; szyjek trzy, znamiona odgięte i ostre. Torebka kulistawa,

3-roga, 3-łuszczynowa, wewnątrz 3-guzikowa; guziki 2-nasionowe; nasiona gładkie, ciemne połyskujące. *Bukszpan zawsze zielony (Buxus sempervirens* Lin). Krzew dorastający 18 stóp wysokości, a 6 cali grubości w pniu, który bywa skręcony, a gałązki prawie czworokątne. Liście liczne, gęste, jajowato podłużne, skórzaste, tępe, lekko wykrojone, nagie, z wierzchu ciemnozielone połyskujące, ze spodu jaśniejsze bez blasku, z brzegami lekko podwiniętemi i ogonkami krótkiemi. Kwiaty w kupkach naprzeciwległych, kulistawych, żółte. Nasiona podługowate, czarne. Dziki dość pospolity w górach południowej Europy i Azyi; pod okryciem dość dobrze zimę wytrzymuje, w ogrodach wszędzie bywa hodowany w odmianie karłowatej, *Buxus sempervirens, suffruticorus* kwitnie w Kwietniu i Maju. Drzewo bukszpanowe należy do najcięższych z europejskich, w wodzie albowiem tonie; z powodu twardości i żółtej barwy dość jest cenione, używa się w robotach stolarskich i tokarskich, a szczególniej przez grzebieniarzy i fabrykantów instrumentów muzycznych dętych. Drzewo to zraszplowane *(lignum buxi)*, zamiast gwajaku, dawano dawniej w febrach, reumatyzmie, artrytyzmie, pedogrze. Liście bukszpanu *(folia buxi)*, mają własność wzmacniania włosów i przeczyszczają; piwowarzy we Francyi używają ich zamiast chmielu; fałszują też niemi senes. Wszystkie części bukszpanu mają smak gorzki i zapach nieprzyjemny. Oprócz wyżej wspomnionej inne odmiany w ogrodach znane, a niekiedy za gatunki oddzielne poczytywane, są: *Bukszpan wąskolistny (Buxus angustifolius)*, z liśćmi lancetowatemi i *Bukszpan mirtolistny (Buxus myrtifolius)*, z liśćmi podłużnie eliptycznemi. Liśćmi bukszpanu zdobią święcone wielkanocne.

Bukszprit albo **Reja,** maszt na przodzie okrętu pochyło ustawiony. (Ob. *Maszt*).

Buksztele, wieże na walcach lub kołach, które u starożytnych podmykano pod mury twierdzy. Z nich rzucano pociski wewnątrz, lub taranami rozbijano wyłom i zbrojni skakali na mury i wały forteczne.

Bukwica *(Betonica)*, rodzaj z rodziny *wargowatych (Labiatae)*, odznacza się kielichem w gardzieli szczecinowatym, wszystkie 5 zębów są sobie równe i ościsto zakończone; rurka korony wystająca, nieco odgięta, warga górna przypłaszczona i podniesiona, a dolna zwisła, 3 szczepna. Najpospolitszy w Europie środkowej i południowej, gatunek jest *Bukwica lekarska (Betonica officinalis* Lin.), który jest zielem trwałem, z łodygą około 2 stóp wysoką, wysmukłą i wiotką. Liście podłużnie sercowate, piłkowano karbowane, korzeniowe z 3 calowemi rynienkowatemi ogonkami. Kwiaty, tworzą kłos przerywany, bywają ½ cala długie, czerwone, rzadko białe. Rośnie w lasach i zaroślach; kwitnie latem. Korzeń świeży bukwicy przeczyszcza, a nawet wzbudza wymioty; liście i kwiaty suszone wzmacniają nerwy i działają na błony śluzowe, rozliczne też ich było użycie w medycynie, a nawet zastępowane niemi niekiedy herbatę chińską. Podobneż użycie przedstawią: *Bukwica szorstka (Betonica hirta* Leyss.), odznaczająca się większą włosistością wszystkich części, nadto liśćmi korzeniowemi opatrzonemi ogonkami na 5 cali długiemi; rośnie w całej prawie Europie. Na północy oba powyższe gatunki zastępuje *Bukwica wysmukła (Betonica stricta* Ait.) mocno szorstka, większa i tęższa od poprzedzających.

Bulak, portowe przedmieście Kairu (ob.), gdzie znajduje się komora; liczy 18,000 mieszkańców i sławną drukarnię założoną w roku 1822 przez Mehmeda Alego, z której wyszło wiele znakomitych dzieł w arabskim, perskim i tureckim języku.

Bularni (Wawrzyniec Jan Kanty), ksiądz, dozorca archiwum akademickiego

w Krakowie, należał do układu dzieła wydanego przez H. Kołłątaja: 1) *Zbiór prawa szkolnego dla akademii krakowskiej.* 2) *Quaestio juridica de optione Canonica*, Cracov., 1773 in 4-to.

Bülau (Fryderyk), professor zwyczajny filozofii praktycznej i polityki przy uniwersytecie lipskim, urodzony w Freibergu 8 Października 1805 r., zmarły w Lipsku 26 Października 1859 r. Człowiek rzadkich przymiotów serca, wielkiej nauki, pilności i niezmordowanej pracy. W ciągu lat 30 czynnego życia literackiego napisał mnóstwo dzieł oryginalnych lub tłómaczonych, tudzież rozpraw po czasopismach, których był sam redaktorem lub współpracownikiem. Ważniejsze jego prace są: *Tacitus Germania, übersetzt und erläutert mit J. Weiske und K. von Leutsch*, 1828; *Rechtliche und staatswissenschaftliche Mittheilungen mit besonderer Rüchsicht auf das Kön. Sachsen*, 1831; *Encyclopädie der Staatswissenschaften*, 1832, drugie wydanie 1856; *Verfassung und Verfassungsrecht des Kön. Sachsen*, 1833; *Der Staat und der Landbau*, 1836; *Der Staat und die Industrie*, 1834; *Handbuch der Staatswirthschaftslehre*, 1835; *Die Behörden in Staat und Gemeinde* 1836; *Geschichte des europ. Staatensystems; aus dem Gesichts-Punkte der Staatswissenschaft bearbeitet*, 3 t. 1837—1839; *Allgemeine Geschichte der Jahre 1830—1838*, 1838; *Geschichte Deutschlands von 1806, 1830*, 1842; *Zeitfragen aus dem Gebiete der Politik und Volkswirthschaft*, 1846; *Zur Deutschen Reichsverfassung* 1848; *Wahlrecht und Wahlverfahren*, 1849; *Geheime Geschichten und räthselhafte Menschen* 1—11 tom. 1758—1859; *Erörterungen über die Grundsteuerfreiheit und deren Aufhebung im Herzogth. S. Altenburg*, 1855; *Die Rittergüter und ihre zu Staat und Gemeinde*, 1857 i w. i.

Buletyn, po francuzku *bulletin*, znaczy właściwie w myśl pochodzenia swego, od łacińskiego średniowiecznego wyrazu *bulla* (urzędowe ogłoszenie), każde mniejsze ogłoszenie urzędowe, lub urzędowe krótkie sprawozdanie o pewném zdarzeniu. W polskim języku, zowiemy mianowicie buletynem, podawane do wiadomości publicznej sprawozdanie o zdrowiu monarchy lub książęcia, dalej, przeznaczony dla publiczności raport generała do rządu o wygranej lub przegranej bitwie. Napoleńskie tak nazwane buletyny *wielkiej armii*, w całej Europie chciwie czytane, lubo niezawsze czystej prawdy były wyrazem, szczególniej nazwę buletynów rozpowszechniły. *Wł. B.*

Bulgarowie. Pod tém nazwiskiem znane były w wiekach średnich dwa narody, jeden nad Wołgą, drugi nad Dunajem. Pierwszy wygasł do szczętu; drugi składa dotąd główną część ludności dzisiejszych prowincyj tureckich: Bulgaryi, Rumelii, Macedonii i Albanii. — I. *Bulgarowie nad-Wołgscy.* Stolicą tego narodu było miasto Bulgar, gdzie dzisiaj wieś Bulgary, w gubernii kazańskiej, w powiecie spaskim, niedaleko miasteczka Tetiusz, na wschodniej stronie Wołgi, poniżej ujścia Kamy. Na początku wieku X już Bulgarowie byli narodem potężnym, podług świadectwa pisarzy wschodnich. Kronikarzom ormijańskim byli już znani w V wieku ery chrześcijańskiej. Prowadzili rozległy handel między północnemi krajami Europy i Azyją. Byli pomiędzy nimi chrześcijanie i mahometanie; ale w r. 922 największa część Bulgarów przyjęła islamizm. Granice ich rozciągały się w rozmaitych czasach od gór Uralskich do rzek Sury i Oki, a od Wiatki i Kamy, do źródeł Donu, Chopra i Samary; ale nie masz wątpliwości, że na tej przestrzeni żyły obok nich inne narody, jako to: Mordwa, Czeremisy, Czuwasze i Wotiaki. Historyja Bulgarów nad-wołgskich prawie całkiem zaginęła. Ślady jej dopatrywać się dają w dziejopisach arabskich i latopiscach ruskich, na monetech bulgarskich, na grobowych napisach i zwaliskach

miast. Pytanie do jakiego plemienia należeli Bulgarowie nad-wołgscy, dotąd zostaje nierozwiązaném. Państwo ich prawdopodobnie składało się z różnych pokoleń, jako to: tureckich, fińskich i słowiańskich, rządzonych przez osobnych książąt, pod naczelném zwierzchnictwem jednej dynastyi, zapewne tureckiej, która się w „Wielkim grodzie" zesłowiańszczyła po części, gdyż władca Bulgarów nosił tytuł króla, hana albo rządcy Słowian. Najazd Mongołów zetrzeć musiał pierwotne cechy tamecznej ludności. Wszelako i dzisiaj jeszcze w wymawianiu Tatarów kazańskich przebija odcień wpływu słowiańszczyzny na ich język. Bulgarowie płacili daninę swojemu panu skórami, zapewne juchtem, który dotąd słynie w Azyi pod ich nazwiskiem, i zowie się „bulgar" albo „bulgari." Między Bulgaryją, Charezmem i Korasanem odbywał się stały handel, za pośrednictwem karawan, a mianowicie futrami, wełną, miodem i zębami mamutowemi. Bulgarowie ustawiczne prowadzili wojny z książętami ruskimi; pierwsza o nich wzmianka jest pod r. 913. Włodzimierz I także wojował z Bulgarami. W roku 1164 Andrzej Jurjewicz Boholubski wystąpił przeciw nim i pobił. W roku 1183 Bulgarowie wtargnęli w ziemie muromskie i razańskie, a roku 1218 opanowali Ustiug. Później Mongołowie zawojowali Bulgarów, i stali się oni cząstką hordy Kipczaku, do samego upadku dzielili jej losy, zlewając się z nią coraz więcej, tak, iż nakoniec utracili własne swoje narodowe imię. Przed założeniem Saraju nad Achtubą, hanowie Złotej hordy latem koczowali w okolicach miasta Bulgar. Oni zapewne zbudowali to miasto, którego ślady widzieć się dają we wsi Bulgarach. W ogólności za czasu mongolskiego panowania historyja Bulgarów ogranicza się do stolicy. Kiedy w hordzie wszczęły się rozterki domowe, to miasto przechodziło do rozmaitych książąt mongolskich. Tymczasem nieustawały dawne zatargi z Rossyją i Nowogrodzianie nie raz łupili ziemię Bulgarów, chociaż ci byli poddanymi hanów, panujących nad Rossyją. Z czasem Kazań zaćmiewać zaczął dawną sławę miasta Bulgar i odziedziczył jego znaczenie handlowe. Kraj Bulgarów przeszedł ostatecznie we władanie carów rossyjskich za Iwana Wasilewicza Groźnego, jednocześnie z upadkiem królestwa kazańskiego; wszelako tytuł pana Bulgaryi nosił już dziad jego Iwan III. Gdzie niegdyś kwitnęła wojownicza i handlowa Bulgaryja, dzisiaj widać tylko nędzne siedziby Tatarów nogajskich, Czuwaszów, Czeremisów i Mordwy. — II. *Bulgarowie nad-Dunajscy.* Część narodu Bulgarów, zamieszkałego między Wołgą i Donem, już w początkach VI wieku najeżdżać zaczęła granice państwa byzantyńskiego. W roku 501 wkroczyli do Tracyi i Illiryi, i później często przechodząc przez Dunaj, ponawiali swe napady. Dla przecięcia im drogi, cesarz Anastazy wzniósł długi wał, od imienia jego nazwany; nic to nie pomogło, za panowania Justynijana roku 538 znowu wtargnęli do Mezyi; ale w następnym roku, prefekt Illiryi Mundus, silną im klęskę zadał. Rok 559 pamiętny jest strasznym najazdem Bulgarów, pod dowództwem Zabergana, który przeprowadził po zamarzłym Dunaju swoją jazdę i liczne tłumy Słowian, walczących pod jego chorągwiami. Bulgarowie niszczyli wszystko ogniem i mieczem, gwałcili kobiety, niemowlęta psom rzucali na pożarcie. Zabergan, w 7,000 jazdy zbliżył się na cztery mile pod Konstantynopol, w murach którego stary Justynijan drżał i chował kosztowne sprzęty i skarby. Belizaryjusz ocalił Carogrod i ostatnie jego zwycięztwo padło na głowy drapieżnych Bulgarów. Około tegoż czasu Awarowie wtargnąwszy do Europy z za Wołgi, w liczbie innych narodów podbili i Bulgarów, którzy zostawali w ich poddaństwie do śmierci słynnego hana Awarów Bajana, a wtedy Kuwrat albo Krobat czy Chorwat, książe bulgarski, oswobodził ich z pod ja-

rzma. To się działo w pierwszej połowie VII wieku: wtedy większa część Bulgarów mieszkała jeszcze między Donem i Wołgą. Synowie Chorwata podzielili się między sobą. Najstarszy Batbaj ze stronnikami swoimi, pozostał na miejscu, i wkrótce uległ przemocy Chazarów; drugi Kotrag, przeszedł za Don i osiedlił się na zachodnim brzegu tej rzeki; trzeci Asparuch, z większą częścią narodu, przeprawił się przez Dniepr i Dniestr, prowadząc z sobą niezliczone stada, których mlekiem karmili się jego poddani; podbił naród słowiański Antów i rozłożył się w teraźniejszych Multanach. Dwaj inni bracia pomknęli się jeszcze dalej: jeden do Pannonii, gdzie połączył się z Awarami; drugi, Alczyk, do Włoch, gdzie w nagrodę za usługi okazane Romualdowi, księciu Benewentu, otrzymał od niego w posiadłość hrabstwo Moliskie. Przesiedlenie się Asparucha nastąpiło w drugiej połowie VII wieku, za panowania cesarza Konstantyna Pogonata. Bulgarowie Asparucha nie osiedli w zajętych przez siebie ziemiach, lecz najeżdżali kraje nad-dunajskie. Konstantyn wystąpił przeciw nim z silném wojskiem lądowém i morskiém; ale byzantyńskie hufce pierzchnęły. Bulgarowie ścigając uciekających, przeszli Dunaj, wkroczyli do Mezyi dolnej, gdzie także mieszkali Słowianie, nałożyli na nich daninę i zawarli z cesarzem pokój, którym zobowiązał się płacić im coroczny okup. Wtedy roku 679, wzięło początek w Mezyi państwo Bulgarów i tę prowincyję nazwano Małą Bulgaryją dla różnicy od Wielkiej, jak Grecy w VII wieku mianowali pierwotną ojczyznę Bulgarów nad Wołgą. Cała historyja tego państwa bulgarskiego, od jego założenia do podbicia przez Turków, nic prawie innego nie przedstawia prócz nieustannych wojen z Byzantynami. Z początku, w pierwszej połowie VIII wieku, sprawy Bulgarów szły dosyć pomyślnie; ale po roku 762, gdy dom panujący w Bulgaryi wygasł, nastąpiły rozruchy i zamięszanie; władcy tylko co wyniesieni na tron, niezwłocznie byli strącani. Korzystając z takiego nieładu, Grecy, zwłaszcza pod Konstantynem Kopronymem, z kolei po kilkakroć najeżdżali Bulgaryję i omal że nie zburzyli nowego ich państwa; ale za króla Kruma (r. 807), Bulgarowie odzyskali zabrane im przez Greków prowincyje, a nadto zawojowali Sardykę, dzisiejszą Triadicę, spustoszyli Macedoniję, i razem ze Słowianami i Awarami, oblegali Konstantynopol. W r. 860 Bogar król Bulgarów przyjął od Greków wiarę chrześcijańską i na chrzcie otrzymał imię Michał. Wtedy Michał, cesarz byzantyński, odstąpił Bulgarom część Tracyi; tę prowincyję z powodu jej położenia z drugiej strony Bałkanów, nazwali Zagorzem. Aby bardziej jeszcze wzmocnić związek z Bulgarami i rozszerzyć pomiędzy nimi chrystyjanizm, cesarz Bazyli Macedończyk wysłał do nich około r. 867 kilku biskupów i arcybiskupa. Bez względu atoli na jedność wiary, wojny Bulgarów z Grekami rozpoczęły się wkrótce z nową siłą. Symeon (ob.), jeden z najwaleczniejszych monarchów bulgarskich, panujący od r. 888 do 942, w ciągu długoletnich swych rządów, toczył wojnę nietylko z Byzantynami, sprzymierzając się przeciw nim z Saracenami, ale także walczył ze wszystkimi innymi sąsiadami, Serbami, Chorwatami i Węgrami, na których występował przy pomocy Pieczyngów. Po kilkakroć zagrażał Symeon samemu Konstantynopolowi. Za następcy Symeona, Piotra, Bulgaryja omal co nie stała się łupem Russów, dowodzonych przez Swiatosława; ale burza zagrażała z innej strony. Cesarz Zemisces zmusił Światosława do odwrotu. Wyzwoliwszy Bulgaryję od Russów, rozciągnął nad nią panowanie Greków, które wszakże trwało niedługo, i skończyło się ze śmiercią Zemiscesa. Ten cesarz przesiedlił z Armenii do Bulgaryi, drugą i bardzo znaczną osadę heretyków Paulicyjanów; pierwsza była sprowadzona jeszcze w XIII wieku przez Konstantyna Kopronyma. Ani prześladowanie, ani srogie kary,

nie zdołały powstrzymać rozwoju tej herezyi, nieostrożnie zaszczepionej w Tracyi. Sekta ich szybko się wkorzeniła pośród Bulgarów i Paulicyjanie opanowali znaczne miasto Filippopolis, zkąd odpierali wojska cesarskie i rozszerzali swoje zasady po różnych krajach Europy. We Francyi południowej zwolennicy tej sekty znani byli w XII wieku pod nazwiskiem Albigensów. Pospolicie nazywano ich *Bulgari, Beulgres*, a nienawiść katolików ku tym heretykom, którzy wszyscy prawie wyginęli od miecza lub na stosach, rozciągnęła się do imienia całego narodu Bulgarów; słowo Bulgar, *Boulgre*, z którego później wyrzucono literę *l*, stało się wyrazem obelgi i wzgardy (*bougre*). Samuel, król Bulgarów, panujący od r. 978 do 1014, całe lat 27 prowadził wojnę z cesarstwem byzantyńskiém, pustoszył Tracyję, Macedoniję, Tessaliję i Peloponnez; nakoniec pokonany przez cesarza Bazylego II, który otrzymał straszne przezwisko Bulgarogubcy, umarł zmartwiony okrucieństwem zwycięzcy, gdy ten kazał oślepić 15,000 wziętych w niewolę Bulgarów. Bulgaryja znowu wpadła pod jarzmo cesarstwa, które od czasów Belizaryjusza niewidziało jeszcze podobnego tryumfu. Kilkakroć później naród bulgarski usiłował przywrócić swoję niepodległość, ale bezskutecznie; nakoniec po półtorawiekowej niewoli, r. 1185 wolność zajaśniała nad uciemiężonym narodem. Za panowania Izaaka Angelos, Piotr i Asan, rodzeni bracia, Bulgarowie, przy pomocy Połowców, przywrócili swojej ojczyznie niepodległość i Asan stał się głową nowej dynastyi królów bulgarskich, od jego imienia przezwanych Asanidami. Po śmierci Asana, jeszcze chwiejący się tron „drugiego państwa bulgarskiego," dostał się Piotrowi; po jego zgonie, trzeciemu bratu Janowi, Joannicemu albo Kalo-Jani, który także walczył szczęśliwie przeciw Grekom i nowe królestwo wzmocnił orężem i polityką. Ten szukał opieki u papieża Innocentego III, poddał się Rzymowi, i przyjął ztąd arcybiskupa i biskupów, tudzież przyznany miał sobie tytuł króla. W r. 1203 Krzyżownicy zajęli Konstantynopol. Duma, z jaką Baldwin cesarz łaciński przyjmował posłów Jana i intrygi Greków skłoniły obrażonego króla do wystąpienia przeciw zdobywcom Byzancyjum. Krzyżownicy, pod dowództwem Baldwina, zaszli drogę Bulgarom i ich sprzymierzeńcom Połowcom, ale zwyciężeni na głowę, i sam Baldwin dostał się w niewolę. Bulgarowie i Połowcy, pyszni z tryumfu, zaczęli łupieżyć pod samemi murami Konstantynopola i raz omal go znienacka nie ubiegli. Jan zginął od sztyletu niewiadomego zabójcy w swoim namiocie, w nocy, kiedy oblegał Salonikę. Po nim nastąpił jego synowiec Borylas; ale panował niedługo i przy pomocy Russów strącony został z tronu przez Asanowego syna Jana, który walczył już z Grekami przeciw Krzyżownikom, już z Krzyżownikami przeciw Grekom. Po śmierci bezdzietnego Michała, Bulgarowie ogłosili królem synowca jego Mica, którego strącił z tronu Konstantyn Tech; ten ożenił się z Ireną, wnuczką Asana, córką cesarza Teodora Laskarysa, a po jej śmierci z Maryją, synowicą Michała Paleologa. Buntownik Lackan, zabiwszy Konstantyna, otrzymał wraz z tronem rękę jego wdowy, Maryi. Ten dość szczęśliwie wojował z Grekami, ale raz pobili go Mongołowie; zniechęceni ku niemu poddani, ogłosili królem syna Micowego Jana. Ten panował niedługo: w r. 1280 wstąpił na tron pan bulgarski, Terter. Przestraszony groźbami hana tatarskiego Nogaja, Terter uciekł ze swojego państwa. W jego miejsce Nogaj mianował Smilca. Tego strącił syn Tertera Oświęcisław, który toczył z Grekami pomyślną wojnę i zawarł pokój nie wprzód, aż cesarz Andronik zaślubił mu wnuczkę swoję Teodorę. W r. 1322, wstąpił na tron syn Tertera, Jerzy. Umarł bezdzietnie, a po jego śmierci Bulgarowie wynieśli na tron Michała, syna Steancymira. Po kilku szczęśliwych wyprawach przeciw Grekom, Michał, roku

1330 zaczął wojnę z Serbiją; ale Stefan, król serbski, podstępem rozbił jego wojsko i samego wziął w niewolę, w której Michał wkrótce umarł z ran. Dowiedziawszy się o tém Bulgarowie wynieśli na tron naprzód żonę Michała, a siostrę Stefana; potém zrzuciwszy ją, okrzyknęli królem Alexandra, synowca Michała. Alexander, przy pomocy Tatarów, odzyskał zabrane po śmierci Michała przez Greków miasta, zawarłszy z nimi pokój, i ożenił syna swego Michała z córką cesarza. Turcy, których Jan Kantakuzen wezwał na sprzymierzeńców, zaczęli najeżdżać Bulgaryję za Alexandra, a pod synem i następcą jego Susmanem, stała się ich hołdowniczką. W roku 1389 po bitwie pod Kossowem, Murad I podbił Bulgaryję ostatecznie i odtąd Bulgarowie zostają pod panowaniem Ottomanów. Do wyjaśnienia dziejów Bulgarów posłużyć mogą A. Hilferdinga Listy o historyi Serbów i Bulgarów (*Pisma ob istoryi Serbow i Bołgar*, Moskwa 1855—1859, tomów 2) i Pałauzowa, rodem Bulgara: Wiek Symeona cara bulgarskiego (*Wiek Bołgarskaho cara Symeona*, Petersburg 1852). *L. R.*

Bulgarski język. Bulgarowie przybyli z nad Wołgi, i osiadłszy pośród Słowian, przyjęli ich mowę i zwyczaje. Panował wtedy jeden i ten sam język słowiański we wszystkich ziemiach należących do państwa Bulgarów. Język ten, sądząc z pamiątek zachowanych w przekładzie Pisma świętego i w duchownych księgach Słowian greckiego wyznania, był z teraźniejszém, oczewiście już wielce skażoném narzeczem bulgarskiém tegoż samego rodu i piętna. Po zalaniu północno-dunajskich ziem przez Madżarów, Połowców i Pieczyngów, utrzymał się język bulgarski w krajach na południe Dunaju w dawnej Mezyi i wielkiej części Tracyi i Macedonii, gdzie teraz od ujścia Dunaju aż do Saloniki i Kosturskiego jeziora wzdłuż, a od przylądka Żelegradu nad Czarném morzem aż do Ochridy i górniejszej Debryi nad Czarnym Drimem w szerz, w uściech prostego ludu słowiańskiego panuje. W języku tym rozróżniają się historycznie dwa narzecza: *Cerkiewne* czyli *Cyryllickie* (ob.) i *Nowo-Bulgarskie*. Cerkiewne dzisiaj nigdzie powszechną mową ludu słowiańskiego nie jest; lecz tylko jako język przekładu Pisma świętego i książek do nabożeństwa u Słowian obrządku greckiego, u Rusi, Bulgarów i Serbów trwa. Nowo-Bulgarskie narzecze jest skażeniem cerkiewnego, pod wpływem języków wołoskiego i albańskiego. Nowy Testament tłómaczony na to narzecze wyszedł w Londynie 1828 i w Smirnie 1840 roku. Krótkie grammatyki języka nowo-bulgarskiego wydali Neofyt (1835 r.) i Christaki (1836). Cała literatura bulgarska ogranicza się do kilku dziesiątków książek po większej części nabożnych. *L. R.*

Bulgaryja, dzisiejsza prowincyja Turcyi europejskiej, mająca przestrzeni 1839 mil □, graniczy na północ z Multanami, Wołoszczyzną i Bessarabiją, od których przedziela ją rzeka Dunaj; na zachód z Serbiją, na południe z Bałkanami, na wschód z morzem Czarném. Dzieli się na 4 sandżaki, z miastami stołecznemi: Sylistryja, Widdyn, Nisz albo Nissa i Sofija: ta ostatnia ma 50,000 mieszkańców i jest naczelném miastem całej prowincyi, zostającej pod zwierzchnictwem beglerbeja Rumelii. Bulgaryja liczy ludności około trzech milijonów, w tej liczbie Turków niewięcej jak 375,000. Bulgarów chrześcijan 1,500,000, (katolików 50,000, reszta greckiego wyznania), Bulgarów wyznawców islamizmu, tudzież rozmaitych narodowości nie tureckiego pochodzenia, i mahometanów 920,000, Serbów 125,000. Oprócz wyżej wymienionych miast, znajdują się tu jeszcze: Warna, twierdza, pamiętna klęską Władysława Jagiellończyka; Tomi, miejsce wygnania Owidyjusza; Ternowa, dawna stolica patryjarchów; Ruszczuk, twierdza; Szumla, twierdza; Burgas i Nikopolis. Kraj żyzny, bogaty

w zboże i winnice. Ryb wszelkiego rodzaju obficie dostarcza Dunaj i wpadające do niego rzeki Osma, Isker, Wid, Timok, Lom i t. d.

Bulimija (z greckiego *limos* głód i przyrostek *bu*), wyraz używany na oznaczenie nienasyconej żądzy jedzenia, żarłoczności, która niebywa oddzielną chorobą, lecz skutkiem rozmaitych cierpień. Towarzyszy ona niekiedy szczególnemu stanowi nerwowemu żołądka; w tym przypadku chory przyjmuje pokarmy w takiej ilości, że podlega wymiotom. W innych razach znamionuje ona bytność tasiemca w kanale pokarmowym, a u kobiet zajście w ciążę; często także powstaje u chorych, o których wyleczeniu nie ma żadnej nadziei, jak to zdarza się widzieć u suchotników, którzy w najwyższym stopniu wyniszczenia, domagają się pokarmów i takowe z chciwością przyjmują na krótko przed śmiercią. Bulimija może także objawiać się przy jakowejś wadzie organicznej, przy otwarciu bowiem ciała człowieka, który podlegał temu cierpieniu, nie znaleziono pęcherzyka żółciowego, żółć więc ciągle sączyła się do dwunastnicy. Osoby doświadczające cierpień tego rodzaju unikać powinny win mocnych i tym podobnych rzeczy pobudzających, lecz używać pokarmów lekkich i napojów chłodzących, nim zasięgną rady lekarza.

Bulion, wyraz z francuzkiego języka przyswojony, oznacza rosół. a raczej w suchym stanie z rozmaitego gatunku mięsa wygotowaną, zsiadłą w różnych foremkach lub rądelkach zastudzoną massę, używaną zwykle przez kucharzy do zaprawy rozmaitych sosów lub potraw. Obecnie fabryki wybornego bulionu znajdują się na Wołyniu. W spiżarni domowej wiejskiej, zapas tego surrogatu w każdym czasie daje sposobność szybkiego dostarczania rosołu pożywnego, mianowicie dla osób chorych, lub posilenia gości z podróży przybyłych.

Buliony, ozdoby sukni czyli frędzle, skręty okazałe przez smuklerzy ze złota, srebra lub jedwabiu różnokolorowego wyrabiane. Nazywano także bulionami w wojsku polskiém, szlify generalskie, których główną ozdobę stanowiły właśnie frędzle, czyli skręty grube ze złota lub srebra.

Bulity (z greckiego *bous* wół, i *lithos* kamień), są to ciała stałe, tworzące się w ostatniém żołądku i kiszkach wołu; te ciała podały w wątpliwość mniemanie Arystotelesa, jakoby człowiek przedstawiał jedyny przykład organizmu, w którym powstają kamienie.

Bull, ob. *John Bull.*

Bull (Ole Bornmann), skrzypek, urodził się 5 Lutego 1810 w Bergen w Norwegii. Ojciec pragnął z niego mieć teologa i dla przeszkodzenia w kształceniu się muzyczném odebrał mu skrzypce, co właśnie wprost przeciwny zamierzonemu celowi wywarło skutek. W ośmnastym roku posłany na uniwersytet do Chrystianii, grał publicznie w koncercie na ubogich i taki wzbudził zapał, że mu zaraz ofiarowano miejsce pierwszego skrzypka w orkiestrze teatru. W r. 1829 przybył na naukę do Spohra, do Kassel; lecz zimno przez niego przyjęty, umknął do Getyngi, by się nauce prawa oddać. Wkrótce jednak miłość sztuki przemogła i pchnęła go na raz już obraną drogę; po krótkim pobycie w ojczyznie przybył w r. 1831 do Paryża. Smutne tu zrazu pędził życie i gdy mu jeszcze skradziono skrzypce, chciał je w nurtach Sekwany zakończyć, lecz praczki go ztamtąd wyciągnęły. Po przebyciu gwałtownej choroby i znalezieniu opiekunki we wdowie po hrabi Faye, z wnuczką której później się ożenił, dał za staraniem fabrykanta instrumentów smyczkowych Lecoux'a koncert, który mu przyniósł 1,500 franków i możność odbycia podróży do Szwajcaryi i Włoch. Wówczas już wyrobił on sobie właściwy sposób gry, który w zasadzie swej dałby się odnieść do szkoły Paganini'ego; ztamtąd przynajmniej wziął swój im-

puls. Jakkolwiek Ole Bull, co do wynalezienia i pokonania jak najbardziej awanturniczych trudności i wymysłów, starał się prześcignąć jeszcze swego poprzednika, nie udało mu się przecież trafić na właściwy tor, by pogonić za giętkim polotem demonicznego Włocha; pełzał gubiąc się w wyrachowanych i wymuszonych dziwactwach, które budziły podziw, a serce zostawiały zimném. Mimo to, wykonanie jego budziło powszechny zapał; w Neapolu pani Malibran publicznie go uścisnęła. Przebiegł Francyję w r. 1835, grał w Londynie 1836, podróżował po Anglii, Szkocyi i Irlandyi, po czém wspólnie z cellistą Kellermannem zwiedził Belgiję, Hollandyję, Rossyję, Polskę i Niemcy. Po kilku latach udał się do Ameryki, zkąd powrócił na krótko w roku 1850 do Europy, lecz od r. 1852 stale znów przebywa w Ameryce. Imię jego dziś prawie jest zapomnianém, bo gra nie znalazła naśladowców, a kompozycyj nie pozostawił żadnych. *O. K.*

Bulla. Tak się nazywa pismo urzędowe papieża, wydane w rzeczach większej wagi, z zachowaniem formy najuroczystszej; w mniejszych bowiem wydaje się *Breve* (ob.). Głównym znakiem tej formy jest wielka pieczęć ołowiana wisząca, zwana dawniej *bulla*, od której i samo pismo wzięło nazwisko. Na jednej stronie pieczęci jest wizerunek śś. apostołów Piotra i Pawła, na drugiej imię panującego papieża. Jeżeli bulla obejmuje w sobie łaskę, pieczęć zawiesza się na sznurku jedwabnym czerwonym albo żółtym *(in forma gratiosa)*, jeżeli zaś zawiera napomnienie, strofowanie, wyrok lub karę, wtedy na sznurku konopnym *(in forma rigorosa)*. Piszą się bulle na pargaminie grubym, na szorstkiej jego stronie, głoskami staro-gockiemi. Na początku kładzie się imię papieża i tytuł: *Episcopus, servus servorum Dei*; dalej formuła *ad perpetuam rei memoriam*, albo pozdrowienie *in Domino salutem et apostolicam benedictionem*. Od pierwszych wyrazów samej bulli, przybiera ona nazwisko, pod którém następnie wymienianą i przytaczaną bywa, naprzykład: *In Coena Domini*, wydana przez Urbana VIII r. 1627 z wyklęciem kacerzy; *Unigenitus*, przeciw Jansenistom r. 1713; *Dominus ac redemptor noster*, znosząca zakon Jezuitów i t. d. Jeżeli papież nowowybrany wydaje bullę przed swoją koronacyją, pieczęć nie nosi jego imienia i jej strona odwrotna zostaje próżna. Takie bulle zowią się *bullae dimidiae, blancae, defectivae*. Dawniej miały moc o tyle, jeżeli były zatwierdzone po koronacyi; ale Mikołaj IV uznał je za prawomocne. Wszelako zamiast podobnych bull najczęściej wydawane są breve. W większej części mocarstw bulle nie mogą być ogłaszane i wprowadzane w wykonanie, jak za zezwoleniem rządu. W wiekach średnich zjawiło się mnóstwo bull fałszywych lub podrobionych. W XII i XIII wiekach osobne fabryki zajmowały się tym rodzajem przemysłu, pomimo całej surowości, z jaką papieże karali fałszerzy. Dzieło Benedyktynów świętego Maura: *Nouveau Traité de Diplomatique* obejmuje w sobie skazówki, po których przekonać się można, że bulla jest podrobiona. Naprzykład tytuł *dilectus, dilectissimus*, użyty do biskupów po XIII wieku, jest znakiem sfałszowania; tytuł *sanctissime* dawany biskupowi, ściąga podejrzenie na dokument od XI wieku, przekonywa zaś o fałszu zacząwszy od XII. Bulle są fałszywe, jeżeli nazywają papieżów *Summi pontifices*, albo *Pontifices universales* przed Grzegorzem Wielkim, *apostolicus* w drugiej połowie XII wieku, *Episcopus urbis Romae* po XII wieku. Znakiem fałszu jest oznaczenie daty, podług konsulów od wieku VII, podług cesarzów od początku XII wieku. Tytuł synów dawany przez papieżów cesarzom, przed połową V wieku, czyni bullę podejrzaną. *L. R.*

Bulla złota, tak się zwała wielka pieczęć cesarstwa niemieckiego, przed-

stawiająca z jednej strony cesarza siedzącego na tronie, a z drugiej kapitol rzymski. Lotaryjusz II używał pierwszy tej pieczęci. — Bullą złotą zowie się także konstytucyja, ogłoszona w roku **1356** przez cesarza Karola IV, za zgodą i współdziałaniem elektorów, książąt, hrabiów, szlachty i miast cesarskich. Długi czas sądzono, iż jest ona utworem prawnika Barthol'a, lecz dziś powszechnie ją przypisują wice-kanclerzowi państwa, biskupowi wendeńskiemu. Składa się ona z trzydziestu artykułów; pierwsze dwadzieścia trzy uchwalone były na sejmie w Norymberdze w Styczniu **1356** roku; ostatnie zaś siedm na innym sejmie, odbytym w Metz, przy końcu tegoż samego roku. Głównym przedmiotem tej bulli jest uregulowanie praw wybierania cesarzy; celem więc jej było położenie kresu długim bezkrólewiom i towarzyszącym im krwawym walkom. Oto główniejsze punkta tego sławnego dokumentu: Elektorów było siedmiu, na cześć siedmiu świeczników Apokalypsy; z tych, trzech duchownych, to jest arcybiskupi Moguncyi, Kolonii i Trewiru; czterech zaś świeckich: król czeski, hrabia palatyn, książe saski i margrabia brandeburgski. Tytuł arcykanclerza królestwa niemieckiego przyznany został arcybiskupowi moguńckiemu; arcykanclerza kr. włoskiego, arcybiskupowi kolońskiemu; a arcykanclerza królestwa arelateńskiego, arcybiskupowi trewirskiemu. Cztery wielkie dostojeństwa koronne przywiązane były na zawsze do czterech elektorstw i tak: wielkiego podczaszego do królestwa czeskiego; wielkiego seneszala, to jest przywódzcy szlachty, do hrabstwa palatynatu; wielkiego marszałka, do księstwa saskiego; wielkiego szambelana do margrabstwa brandeburgskiego. Ci czterej wieczyści dostojnicy powinni byli mieć zastępców, w czasie swej nieobecności. Elekcyja króla rzymskiego, domniemanego następcy cesarza, powinna się odbywać w Frankfurcie większością głosów; wybrany powinien przyjąć poświęcenie od arcybiskupa kolońskiego w Akwizgranie i odbyć zawsze swój pierwszy sejm w Norymberdze. Elektor palatyński i elektor saski byli wikaryjuszami, czyli namiestnikami państwa i winni byli zarówno sprawiać te obowiązki w czasie bezkrólewia, spowodowanego bądź nieobecnością, bądź śmiercią cesarza. Wikaryjat elektora palatyńskiego zawierał: Frankoniję, Szwabiję, Bawaryję i prowincyje Nadreńskie; do elektora zaś saskiego należały kraje, które się rządziły prawem saskiém. Osobiste sprawy cesarzy sądził nadal elektor palatyński. Godność elektorska przywiązaną była niezmiennie do księstwa, które pod żadnym pozorem nie mogło być dzielone. Elektor był pełnoletnim, gdy miał lat ośmnaście; w czasie zaś jego małoletności zarząd elektorstwa i prawo głosowania należały do najbliższego jego krewnego z tej samej gałęzi męzkiej. Elektorowie w każdém miejscu i przy każdej okoliczności mieli pierwszeństwo przed innymi książętami państwa; do nich należał wymiar sprawiedliwości w ostatniej instancyi, w swojém elektorstwie i niewolno było pociągać ich poddanych przed obcy trybunał. — Bulla złota zabrania nadto wszelkich wojen niesprawiedliwych, pożarów, spustoszeń i rabunków; uważa ona za nielegalne, wszelkie kroki wojenne, którychby na trzy dni nie uprzedziło wyzwanie, uczynione osobie, którą się ma atakować; zakazuje wymagać niezwykłych opłat w miejscach nie mających do tego przywileju, wzbrania także przyjmować zbiegłych niewolników i *pfahlburgerów*, czyli fałszywych mieszczan, to jest tych, którzy ze szkodą swych panów, udają się za mieszkańców jakiego miasta,—wreszcie zakazuje wszelkich stowarzyszeń i konfederacyj nieupoważnionych. Dnia **29** Grudnia **1356** roku, cesarz wróciwszy do Norymbergi, chcąc wykonaniem uświęcić uchwalone prawo, kazał wśród wspaniałej uroczystości oddawać sobie wszelkie nałożone usługi elektorom i dostojnikom korony. Po wysłuchaniu uroczystém Mszy świętej,

cesarz z cesarzową przybrani w ceremonijalne szaty, otoczeni prałatami i wszystkimi książętami, udali się na wielki plac norymbergski, na którym dla nich była przygotowaną wielka uczta. Stół cesarski był umieszczony na pewném wzniesieniu. Skoro tylko zasiadł przy nim cesarz z cesarzową, przybyli natychmiast konno trzej duchowni elektorzy, jako arcykanclerze państwa; każdy z nich piastował godło swego dostojeństwa, to jest pieczęć złotą zawieszoną na łańcuchu i list w ręku; za nimi postępowali czterej elektorzy świeccy także na koniach. Książe saski, jako wielki marszałek, trzymając w ręku srebrne naczynie, owsem wypełnione, zsiadł z konia i wskazał każdemu ze swych towarzyszy miejsce, jakie miał zająć. Margrabia brandeburgski, wielki szambelan, nalał ze złotego dzbanka do misy także złotej, wody na ręce cesarza i cesarzowej. Hrabia palatyn reński, wielki seneszal, stawiał potrawy na stole: półmiski w których one umieszczono, były złote, jak również roztruchan i czasza, w których siostrzeniec cesarza, pełniący funkcyje króla czeskiego, jako wielkiego podczaszego, podawał cesarzowi napoje. Po książętach elektorach przedstawili się margrabia Miśnii i hrabia Schwartzemberg, jako wielcy łowczowie, przybrani we wszystkie godła swego dostojeństwa: siedzieli na koniach, trąbili w rogi, a za nimi stali strzelcy z psami gończemi. Ubili oni w przytomności cesarza jelenia i dzika, z których pierwociny mu ofiarowali. Ceremonija ukończyła się na rozdaniu drogich darów, które cesarz przeznaczył elektorom i każdemu z obecnych panów. Tym sposobem weszła w wykonanie sławna ta *bulla złota*, według której regulowały się niezmiennie polityczne prawa Niemiec, aż do czasów rewolucyi francuzkiej, która zmieniwszy porządek rzeczy w Europie, zmodyfikowała także podstawę konstytucyi starego państwa niemieckiego, a w miejsce jego ustanowiwszy dziedziczne cesarstwo austryjackie, pogrzebała na wieki system elektoralny, który zresztą od dawnego czasu był tylko czczą formalnością. Najautentyczniejszy exemplarz bulli złotej przechowywany jest w Frankfurcie nad Menem, pod strażą pierwszego urzędnika tego miasta. Dla tego exemplarza miano cześć prawie religijną, tak dalece, iż w r. **1642** elektor moguncki niemało doznał trudności, zanim mu pozwolono zmienić prawie zużyte jedwabne sznury, na których wisi pieczęć owej bulli. Magistrat nieinaczej zgodził się na zmianę tych sznurów, jak w obec licznych świadków. — Inne konstytucyje również noszą nazwę bulli złotej; najdawniejszą z nich jest *bulla złota czeska*, nadana roku **1348** królowi i królestwu czeskiemu przez tegoż samego cesarza Karola IV. Monarcha ten zatwierdził w niej wszystkie przywileje udzielone przez Fryderyka II w **1212** roku Ottokarowi, królowi czeskiemu. — *Bulla złota brabancka* nadaną była w następnym roku przez tegoż monarchę Janowi księciu brabanckiemu, na mocy której oddane zostały sędziom brabanckim wszelkie sprawy, w których występują Brabantczycy, bądź jako pozywający, bądź też jako pozwani. — Wymieniają jeszcze *bullę złotą medyjolańską*, wydaną w Bruxelli r. **1549** przez cesarza Karola V; uregulowane w niej znajdujemy następstwo, co do posiadania księstwa medyjolańskiego i dozwolone panowanie kobietom, w razie wygaśnięcia linii męzkiej, z zachowaniem wszakże prawa pierworodztwa.

Bulla (Felix), sławny rozbójnik, który przez lat dwa był postrachem Włoch, za panowania cesarza Sewera, drwiąc ze swymi **600** towarzyszami ze wszystkich wypraw wysełanych na jego ujęcie. Wreszcie za nader znaczną nagrodą pieniężną wydany został przez pewną kobietę zamężną, z którą utrzymywał stosunki, i rzucony na łup dzikim zwierzętom.

Bullant, znakomity architekt francuzki, zmarły **1578** roku, wybudował **1545**

roku pałac w Ecouen, uważany za arcydzieło; w **1572** roku pałac dla królowej Katarzyny Medycejskiej, którego dziś nie ma śladu, a w **1564** roku wspólnie z Filibertem Delorme położył fundamenta pałacu Tuileries. Z piśmiennych prac jego pozostały: *Règle générale d'architecture des cinq manières, à savoir toscane, dorique, ionique, corinthe et composite à l'exemple de l'antique* (Paryż 1568 in fol. z rysunkami) i *Recueil d'horlogiographie, contenant la description, fabrication et usages des horloges solaires* (Paryż **1561** in 4-to z rysunkami).

Bullaryjusz, Bullarium, tak się nazywa księga obejmująca zbiór bull, breve, konstytucyj i dyplomatów papiezkich. Celniejsze wydania takich zbiorów są następujące: *Bullarium magnum* Hieronima Mainarda, Luxemburg **1739—1768**, tomów **19** in fol., obejmujący bulle od czasów Leona Wielkiego do Benedykta XIV; Karola Coquelines, Rzym **1737** i następne, tomów **14** in fol. Jako kontynuacyję poprzedzających uważać można: *Benedicti XIV Bullarium*, Rzym **1754**, tomów **4** in fol.; Mechlin **1826**, wraz z suplementem, tomów **13** in 8. *Magnum Bullarium Romanor. summor. Pontificum, Clement XIII, Clement XIV, Pii VI, Pii VII, Leonis XII et Pii VIII constitutiones... complectens*, ed. Barberi, Rzym **1835** i następne, dotąd tomów **10**. Oprócz tego są bullaryjusze różnych zakonów, obejmujące bulle, przywileje i inne dokumenta papiezkie dla tychże zakonów wydane. *L. R.*

Bullet (Piotr), budowniczy, ur. **1639** r.; głównem jego dziełem była brama ś. Marcina w Paryżu, umarł **1716** r. Pozostawił wiele rozpraw naukowych, z których najważniejsze są: *Traité de l'usage du pantomètre* (Paryż **1675**); *Traité de nivellement* (**1688**); *Observations sur la mauvaise odeur des lieux d'aisance* (**1666**) i *Architecture pratique* (**1691**), dzieło bardzo pożyteczne, które miało kilka wydań.

Bullet (Jan Chrzciciel), uczony historyk i filozof, urodził się w Besançon **1699**, umarł tamże **1775** r.; napisał: *Histoire de l'établissement du christianisme;* traktat p. t.: *Existence de Dieu démontrée par la nature; Mémoires sur la langue celtique* (**1754—60**, **3** vol. in folio); *Recherches historiques sur les cartes à jouer* i *Dissertations sur l'histoire de France.* Utrzymuje on, że wyrażenie *fleur de lis* nie pochodzi od podobieństwa tej oznaki królewskiej z kwiatem, liliją, lecz od celtyckiego wyrazu *lis*, znaczącego *król.* Był dziekanem uniwersytetu w Besançon.

Bullinger (Jan Henryk), czynny współpracownik w dziele reformacyi szwajcarskiej, uczony teolog i głęboki myśliciel, urodził się w Bremgarten, dzisiejszym kantonie Argowii roku **1504**, d. **18** Lipca. Ukończywszy szkoły w mieście rodzinném, a następnie w Emmerich, udał się do Kolonii i znalazł pomieszczenie w kollegijum Bursae Montis r. **1519**. Najprzód oddał się nauce i badaniu klassyków starożytnych, następnie zaś teologii. Pismo Lutra *O niewoli babilońskiej*, uczyniło na Bullingerze silne wrażenie i pobudziło go do czytania Biblii. Ośmnastoletni młodzieniec, zaszczycony godnością magistra sztuk (*magister artium*), wrócił do ojczyzny i powołany został przez opata z Kapell Wolfganga Joner, na nauczyciela przy nowoutworzonej szkole klasztornej roku **1522**. Głównym przedmiotem wykładu jego była Biblija, a nadto objaśniał *loci communes* Melanchtona. Poznawszy się z Ulrichem Zwinglijuszem, stał się otwartym jego zwolennikiem i w nauce o Kommunii był tegoż samego zdania co Zwingli, to jest, że chleb oznacza tylko ciało, kielich krew Chrystusa. Bullinger, powołany na proboszcza w Bremgarten, wszedł w związki małżeńskie r. **1529** z byłą zakonnicą klasztoru w Zurich, Anną Adliswerter. Dzielnie wy-

stępował przeciw zagęszczającym się w Szwajcaryi, Anabaptystom. Tymczasem, kiedy reformacyja szerzyła się coraz bardziej w Bernie i w Zurichu, wystąpiło przeciw niej pięć kantonów: Lucern, Uri, Szwyc, Unterwalden i Zug. W bitwie pod Kapell roku 1531 w miesiącu Listopadzie, Zwinglijusz zginął, zwolennicy reformacyi zostali pobici, a Bullinger zmuszony opuścić Bremgarten, udał się do Zurich, gdzie powołany został na pierwszego proboszcza miasta Zurich i przełożonego duchowieństwa, to jest *Antistesa.* Podczas sporów wynikłych o Kommuniję, starał się Bullinger działać pojednawczo, łagodzić Lutra, wykazując, że w Kommunii Chrystus jest obecny dla wierzących. Tak samo usiłował umniejszyć znaczenia nauki Kalwina *O predestynacyi*, a zjechawszy się z reformatorem genewskim, ułożyli wspólnie r. 1549, słynny *consensus Tigurinus.* W processie wytoczonym w Genewie przez Kalwina przeciw Serwetowi (ob.), Bullinger, mimo wielką i wrodzoną łagodność serca, skłonił się także do zdania, skazującego Serweta na śmierć. Pobudką do takiej surowosci reformatorowi zurichskiemu, posłużyło przekonanie, że Serwet, jako anabaptysta, jest nader niebezpiecznym człowiekiem. Uległ więc tu duchowi czasu i przystał na spalenie żywcem niewinnego człowieka za to, że się różnił w zdaniach teologicznych z Kalwinem. Najgłośniejszym dziełem Bullingera jest *Zarys drugiej konfessyi helweckiej*, napisany r. 1564. Przełożył na język łaciński *Apokalipsis*, podług tego tłómaczenia Rej Mikołaj ułożył swe dzieło pod tymże tytułem. Grzegórz Pauli z Brzezin, jeden z najgłówniejszych aryjanów polskich pisał do Bullingera r. 1562 list o znaczeniu i przymiotach Boga Ojca, przeciw Stankarowi. Z pomiędzy licznych dzieł Bullingera dydaktycznych, homiletycznych, ascetycznych i dogmatycznych, zasługuje szczególnie na uwagę *Kronika helwecka*, we czterech częściach, obejmująca w największej części dzieje kantonu Zurich, od r. 1519 do 1532; sławny historyk Jan Müller wysoko ją szacował. Bullinger korrespondował z królem polskim Zygmuntem Augustem, z królem angielskim Edwardem VI, księciem Sommerset, Kranmerem i Łaskim, znanym powszechniej za granicą pod nazwiskiem Jana a Lasco. Umarł z napadu grasującej podówczas zarazy dnia 17 Września roku 1575. (*M. Ulrich Zwinglis und M. H. Bullingers, beider Obersten Pfarrer zu Zurich Lebensbeschreibung von Hans Rudl. Ziegler*, 1719; *Merkwürdige Züge aus dem Leben H. Bullingers von Franz*, 1828). *L. O.*

Bullion, wyraz angielski, na oznaczenie złota i srebra w sztabach.

Bulmer (William), słynny drukarz angielski, urodzony w Newcastle nad Tynną, przez lat kilka w rodzinném mieście własną posiadał drukarnię, która przeniesiona następnie do Londynu, wielkiego nabyła rozgłosu, skutkiem wydania poetów angielskich Bell'a, w miniaturowej edycyi. Następne wydawnictwa wzięcie jej do tego stopnia zwiększyły, że Jerzy III na przedstawienie księgarza dworu Nicol, powierzył Bulmer'owi druk sławnej edycyi dzieł Shakspeare'a (9 tomów 1794—1804), co dało mu powód, że w widokach handlowych nazwał odtąd swą drukarnię: *Shakspeare-Press.* Prawdziwe arcydzieła z pod jego wychodziły tłoczni, a znawcy, jeżeli nie przekładają, to przynajmniej porównywają z edycyją dzieł Shakspeare'a, poprzednio jeszcze wydane: *Poetical Works of John Milton* (3 tomy 1793—1797), podziwiając zarówno, jako niezrównane wzory sztuki drukarskiej: *Museum Wolseyanum*, którego druk kosztował 27,000 funt. szt. (1,080,000 złp.) i *Antiquites of the Arabs in Spain.* Biblijofile angielscy unosili się nad wychodzącemi książkami z drukarni Bulmer'a i dla tego wydawnictwo prawie wszystkich dzieł, których ogłoszeniem zarządzał klub Roxburgh, jemu powierzane było. Dibdin, który był

duszą tego klubu biblijomanów i którego liczne prace biblijograficzne drukował Bulmer, w swoim *Dekameronie* wyszczególnił dzieła z jego wyszłe tłoczni. W 1819 roku odstąpił Bulmer swą *Shakspeare-Press*, synowi przyjaciela Nicol, a usunąwszy się do życia spokojnego; umarł 1830 roku.

Bülow. Rodzina niemiecka, pochodząca z Meklemburga, o której pierwsza wzmianka znajduje się w kronikach XIII wieku, rozdzielona obecnie na kilka szczepów. — **Bülow** (Fryderyk Wilhelm, baron), hrabia Dennewitz, generał piechoty, jeden z najczynniejszych aktorów w walce Prus z Napoleonem; urodzony 1755 r. w Falkenberg w starej Marchii, był synem pruskiego ministra stanu. W 14 r. życia wstąpił do wojska; w 1793 r. w stopniu majora powołany został na guwernera księcia Ludwika Ferdynanda pruskiego i wtedy wziął udział w kampanii reńskiej 1806—1807; jako podpułkownik należał do obrony Torunia w 1808 r. Został generałem majorem, wkrótce potém generałem porucznikiem, a w 1811 r. gubernatorem Prus Wschodnich i Zachodnich. Gdy Prusy przystąpiły do koalicyi, Bülow 1813 r. 5 Kwietnia uderzył na Francuzów i pobił ich pod Moeckern, następnego miesiąca zajął Hallę, pobił Oudinota pod Luckau i zasłonił Berlin zagrożony przez Francuzów. W Sierpniu tegoż roku, wraz z całym korpusem, przeszedł pod rozkazy Bernadotte'go, następcy tronu szwedzkiego. Wtedy pomimo rozkazu wodza, uderzył na Oudinot'a pod Gross-Beeren i powtórnie go pobił, oraz odparł marszałka Ney, z pod Dennewitz biegnącego na pomoc Oudinot'owi, w zamiarze zajęcia Berlina. Następnie znajdował się pod Lipskiem, a w początkach 1814 r. połączył się z marszałkiem Blücher, działającym w Szampanii. Był w bitwie pod Laon, zajął Compiègne i wzgórza Montmartre. W Paryżu król pruski nadał mu tytuł hr. Dennewitz i donacyję wartości milijona franków. Z rozpoczęciem kampanii 1815 r. pośpieszył z swym korpusem pod rozkazy Blüchera i przez to wiele się przyczynił do zwycięztwa pod Waterloo. W 1816 r. wrócił do Królewca, gdzie rezydował jako gubernator generalny Prus Wschodnich i Zachodnich i w tymże roku zakończył tam życie. W Berlinie z rozkazu króla wzniesiono mu pomnik. W życiu prywatném odznaczał się wielką łagodnością, słodyczą charakteru i uprzejmością; był wielkim miłośnikiem nauk i sztuk, mianowicie muzyki i sam ułożył kilka kompozycyi religijnych.—**Bülow** (Henryk Adam), brat poprzedzającego; urodzony 1760 roku, wcześnie zaciągnął się do służby wojskowej, lecz porzucił takową, aby się oddać naukom i literaturze, a później z młodszym bratem popłynął do Ameryki, gdzie założyli dom handlowy, lecz doznawszy ciężkich niepowodzeń i zawodów, powrócili do Europy. Wtedy Henryk, pełen żalu i gniewu na Świat Nowy, wydał dzieło p. t.: *Rzeczpospolita Ameryki Północnej i obecny jej stan* (Berlin, 2 tomy 1797); później zajął się badaniami wojenno-naukowemi i rezultat swych spostrzeżeń ogłosił drukiem, p. t.: *Duch nowego systemu wojennego* (Hamburg); dzieło to zwróciło powszechną uwagę i dotąd jeszcze uważane jest jako naukowo-pomocnicze. W 1805 r. napisał: *Historyję kampanii 1800 r.* (Berlin 1801), za co wzbroniono mu pobytu w Berlinie; a później *Historyję kampanii 1805 r.*, za którą został aresztowany i osadzony w Królewcu, gdzie umarł w więzieniu 1809 r. — **Bülow** (Ludwik Fryderyk Wiktor Jan, hrabia), urodzony w księstwie brunświckiém, w Essenroda, 1747 r.; początkowo pracował w biórach państwa pruskiego, w 1807 r. przeszedł do służby króla Hieronima westfalskiego, brata cesarza Napoleona, w 1808 r. został ministrem skarbu, później hrabią, lecz 1811 r. skutkiem intryg dworskich, zmuszonym był do złożenia teki ministeryjalnej; w 1813 r. król pruski, na wstawienie się Hardenberga, powierzył mu kierunek skarbu. Wtedy Bülow oddał Prusom prawdziwe przysłu-

gi, tworząc zasoby i fundusze, na utrzymanie ogromnej armii i na pokrycie ciągłych nieprzewidzianych wydatków, wynikających z trudnego położenia rzeczy. Po ukończeniu wojny, w czasie reformy ministeryjów, podał się do dymissyi, lecz król pragnąc go zachować przy sobie, utworzył dlań ministerstwo handlu i przemysłu, po przyłączeniu którego do ministeryjum spraw wewnętrznych, Bülow powołany został na gubernatora generalnego Szląska, gdzie umarł tegoż samego roku.—**Bülow** (Henryk, baron), urodzony 1790 r. w Szwerynie, w roku 1813 opuścił uniwersytet heidelbergski i zaciągnął się do wojska. Po zawarciu pokoju, użytym był pod kierunkiem Humboldta do układów, mających na celu zamianę posiadłości pomiędzy książętami niemieckimi; w czasie tych konferencyj, odbywających się w Frankfurcie nad Menem, poślubił córkę Humboldta, któremu w 1817 r. towarzyszył do Londynu, jako sekretarz ambasady; później kierował wydziałem w ministeryjum spraw zagranicznych, a w 1827 został ministrem pruskim przy dworze angielskim. W tym charakterze czynnie wpływał na sprawę hollendersko-belgijską; w 1842 r. zajął miejsce hrabiego Maltzau, jako minister spraw zagranicznych, lecz nagle z liberalnego przerobił się na wstecznego, przez co utracił całą swą wziętość u ludu. W 1845 r. usunął się od służby i w roku następnym umarł w Berlinie.—**Bülow** (Karol Edward), powieściopisarz niemiecki, urodzony 1803 r. w Saxonii pruskiej; po ukończeniu uniwersytetu w Lipsku, zajął się naukami i literaturą; dał się poznać 1828 r. tłómaczeniem utworu Manzoniego, *Promessi Sposi*; później wydał: *Novellenbuch* (4 vol. 1834—36), zawierające 100 powieści, naśladowanych z różnych autorów europejskich, następnie własne swe utwory, p. t.: *Novellen* (Stuttgard, 1846, 3 vol.) i *Die Neuste Melusine* (Frankfurt 1849); oprócz tego pisał mnóstwo artykułów krytycznych i bijograficznych, do różnych pism czasowych.

Bülow-Cummerow (Ernest von), publicysta pruski; urodzony 1775 roku w księstwie Meklemburg-Schwerin, w 1802 r. nabył dobra w Pomeranii i odtąd czynny ciągle brał udział w sprawach tej prowincyi, co do wprowadzenia niektórych poprawek, do ustawy pruskiej. Zapalony poplecznik arystokracyi, stanowczy przeciwnik wszelkiego konstytucyjonalizmu i otwarty nieprzyjaciel biurokracyi, zasady swe wykładał w licznych broszurach treści politycznej, z których kilka żywe budziły na chwilę zajęcie. Po wypadkach marcowych 1848 r., gdy nowy porządek rzeczy obalił dawne stanowe zebrania i wszelkie przywileje, których aż dotąd używali posiadacze dóbr szlacheckich, zdwoila się czynność Bülow'a; zgromadził w koło siebie ostatnie szczątki konającej arystokracyi i zawiązał towarzystwo na obronę własności, które natychmiast lud uczcił przydomkiem *Junkerparlament* (sejm szlachetek), lecz w którego łonie pomimo to znajdował się zaród dźwignięcia na nogi stronnictwa, przeciwnego wszelkiemu postępowi w Prusach. Z licznych pism drobnych, wydanych przez Bülow'a, największego w swym czasiedoznało przyjęcia: *Rewolucyja i jej owoce* (1850). Umarł 1851 r. w Berlinie.

Bülow (Levinus), wydał: *Consilium Sigismundo III in Comitiis exhibitum de societate belli adversus Turcas cum Caesare Rudolpho ineundo, ac ejusdem consilium, eidem tempore coronationis in Regno Sveciaedatum,* Rostochii, 1595.

Bülow (Fryderyk Gotard), wydał: *Synopsin actorum in negotio Curlandiae et Semigaliae,* Vars. 1726, in 4-to, str. 78.

Bulwa, nazwisko gatunku słonecznika (*Helianthus tuberosus,* L.), dostarczającego bulw jadalnych i do innych użytków przydatnych (ob. *Słonecznik*). Lud litewski zowie też *bulwą* albo *bulbą,* zwyczajne ziemniaki (kartofle). Bulwami

albo bulwkami (*tuber*), nazywają się w ogólności części mięsiste, gładkie, tworzące się na powierzchni kłąbia, albo powstające na jego wypustkach podziemnych. Bulwy składają się z tkanki komórkowatej, napełnionej mączką i na powierzchni mają jedno lub więcej oczek, z których wyrastają łodygi, czerpiące pierwiastkowo pożywienie z massy mączystej, wchodzącej do składu bulwy. Bulwy służą do rozmnażania roślin, jak tego przykład na ziemniakach widzimy. Ponieważ z każdego oczka może rozwinąć się oddzielna roślina, przeto przy sadzeniu bulw, można je na tyle części dzielić, ile oczek się znajduje. Niekiedy korzenie roślin bywają tak zgrubiałe, iż postać bulw przybierają, lecz takie utwory nie posiadając oczek, nie mogą służyć do rozmnażania i niesłusznie też je bulwami nazywają.

Bulwer-Lytton (Edward Geoffrey Karol, baronet), znakomity spółczesny romansopisarz angielski, urodzony 1803 r. w Heydon-Halle, w hrabstwie Norfolk, był najmłodszym z trzech synów generała Bulwer. Po ukończeniu nauk w uniwersytecie w Cambridge, gdzie otrzymał konkursową nagrodę za napisanie na zadany temat poematu: *Rzeźbiarstwo*, zachęcony przez jednego ze swych współuczni, który długi czas w Niemczech przebywał, poznał się z literaturą niemiecką, a mianowicie z pismami Goethe'go, a wkrótce sam świetnie swój pisarski rozpoczął zawód, wydaniem zbioru poezyj pod tytułem: *Weeds and wild flowers* (Londyn 1826 r.), które powszechną na autora zwróciły uwagę; następnie poemat: *O'Neil the rebel* (1827), o niepospolitym jego talencie powątpiewać nie pozwalał. Największą atoli sławę zyskał na polu powieściopisarskiém i dowiódł, że ten rodzaj literatury, najwięcej odpowiada jego zdolnościom, ogłosiwszy romanse: *Falckland* (1827) i *Pelham, or the adventures of a gentleman* (3 tomy, 1828), w którym z zadziwiającą w tak młodym wieku znajomością serca i gry namiętności, z całą dosadą stan wyższego towarzystwa w Anglii odmalował. Nieprzerwanym dalej ciągiem, postępował też szereg jego powieści: *The Disowned* (3 tomy, 1829); *Devereux* (1829); *Paul Clifford* (1830); *Eugen Aram* (1832); *England and the English* (1833); *The Pilgrims of the Rhine* (1834); *The Student* (1835); *The last Days of Pompeii* (1834); *Rienzi, the last of the tribunes* (3 tomy, 1835); *Athens, its rise and fall, with views of the arts, literature and social life*, piękne badanie historyczne (2 tomy, 1837); *Ernest Maltravers* (1837), z dalszym tegoż dzieła ciągiem: *Alice, or mysteries* (1838); *Leila or the the siege of Grenada* (1840); *Zanoni* (trzy tomy, 1842); *Night and Morning* (1841); *The last of the Barons* (3 tomy, 1843), przy wydaniu którego oświadczył Bulwer, że składa już swe powieściopisarskie pióro. Wkrótce jednak ukazał się nowy jego romans: *Lucretia, or the children of night* (3 tomy, 1846), który gdy liczne wywołał krytyki, odpowiedział na nie broszurą, pod tytułem: *A word to the public* (1847), a nie przestając pomimo zapowiedzi ciągle na tém polu pracować, ogłosił: *Harold, the last of the Saxon Kings* (3 tomy, 1848) romans, który nienajlepszego doznał przyjęcia, z powodu przepełnienia go erudycyją historyczną; *King Arthur* (1848); *Caxtons* (3 tomy, 1850), romans, który przed wyjściem ukazywał się cząstkowo w *Blackwoods Magazine;* a ostatnią znaną nam w tym rodzaju pracą, jest: *My Novel, by Pisistratus Caxton* (3 tomy, 1851). Odznaczającą się cechą wszystkich pism Bulwer'a, jest styl czysty i świetny, przenikliwe obmyślenie przedmiotu i przeprowadzenie go aż do zupełnego wyczerpania; a wspaniałe obrazowanie, nadewszystko prawda i prawdopodobieństwo w pomysłach i malowaniu życia powszedniego, wyróżniają go od innych pisarzy angielskich. Zarzucić mu jednak można brak twórczości, niedostateczne zawiązywanie intrygi, niedokładne wykończanie charakterów, a głównie brak

tego natchnienia, które pomimowoli unosi czytelnika; zgoła jest to umysł bardziej myślący, aniżeli twórczy, więcej artyzmem niż poezyją przejęty, ztąd zdaje się że najwspanialsze swe obrazy na zimno malował. Próbował także Bulwer sił swoich na polu dramatycznem i w redagowanem przez siebie przez lat kilka: *New-Monthly-Magazine*, umieszczał próbki tego rodzaju, przerabiane z ustępów romansu: *Eugenjusz Aram*, a następnie wydał kilka wykończonych dramatów, z których ostatnie: *The Lady of Lyons, or Love and Pride* (1838); *Richelieu; Księżna de la Vallière* i inne, nie zyskały wielkiego powodzenia, gdyż widocznie poświęcał poeta swą bogatą wyobraźnię dla układu scenicznego. Słaby jest także jego przekład poezyj Schiller'a, pod tytułem: *Poems and Ballads of Schiller* (2 tomy, 1844), a to z powodu, że trzymając się zanadto litery oryginału, utracił całą świetność ducha. Po śmierci swej matki, córki i jedynej dziedziczki Henryka Warburton Lytton, przybrał po niej nazwisko i od r. 1843 zaczął się pisać *Bulwer-Lytton*, a książęcy odziedziczywszy majątek, szlachetny zeń robi użytek, nie skąpiąc niczego na wspieranie sztuk i nauk. Podczas zimy 1850 r., urządził w pysznym swym po matce odziedziczonym pałacu, Knebworth-Hall, w hrabstwie Hertford, szereg przedstawień dramatycznych, w których wzięli udział najznakomitsi pisarze Wielkiej Brytanii, jak Dickens, Douglas, Jerrold i inni; a nie można też pominąć i tego, że kiedy chodziło o utworzenie funduszu i wybudowanie domu, na korzyść przyciśniętych wiekiem i podupadłych artystów i literatów, nie był ostatnim Bulwer w niesieniu ofiary i darował grunta, na wzniesienie potrzebnych budowli, jak niemniej napisał w tym celu komedyję w pięciu aktach: *Not so bad as we seem, or many sides a character*, przeznaczając z niej dochód na zwiększenie funduszów towarzystwa *Literary Guild*. Pomimo tak czynnej swej działalności na polu literatury, nie usuwał się też Bulwer od życia publicznego i w roku 1831, gdy imię jego dość stało się rozgłośnem, wybranym został po raz pierwszy z Saint-Yves, na członka izby gmin, gdzie zasiadł po stronie wigów. Z powodu koronacyi królowej, mianowany został baronetem, a następnie przy rozszerzeniu prawa wyborczego, wysłano go do izby z Lincoln; lecz gdy nie odpowiedział tu nadziejom jako mówca i zabierał tylko głos przy powszechnych rozprawach, wyborcy z Lincoln w 1845 r. cofnęli udzielony mu mandat; zdaje się nawet, że pomimo wyznawania poprzednio zasad liberalnych, coraz więcej nachylał się ku konserwatyzmowi, gdyż w 1850 r. wystąpił z pamfletem: *Letter to John Bull*, w którym staje jako wyraźny przeciwnik wolności handlowej i obrońca niezagrożonych praw własności. Pisma Bulwer'a tłómaczone są prawie na wszystkie języki europejskie, w języku polskim mamy przekład niektórych jego powieści, jak: *Eugenijusz Aram*; *Ostatnie dni Pompei; Noc i poranek*; *Zanoni*.—**Bulwer** (lady), żona poprzedzającego, prawnie z nim rozłączona, jest autorką gorszącej i pod każdym względem bez żadnej wartości książki: *Chevaley, or the man of honour* (3 tomy, 1839), która obudziła tylko ciekawość powszechną, jako zawierająca najbrudniejsze przeciw mężowi zarzuty; napisała także, a jak utrzymują naśladowała z francuzkiego: *The Budget of the bubble Family* (1840) i *Memoirs of a Muscovite* (1844), które mniej jeszcze od poprzedniego warte; ostatnia jej jednak praca: *Miriam Sedley, a tale from real life* (3 tomy, 1851), większe zyskała uznanie, gdyż szczęśliwie odmalowała obecne życie społeczne, pomimo nawet, że za wiele zajmują tu miejsca namiętności i wyrażenia, jakie nie powinnyby wychodzić z pod pióra kobiety. — **Bulwer** (sir Henryk Lytton), starszy brat powieściopisarza, częstokroć mylnie za jednego z nim uważany; urodzony 1801 r., poświęcił się zawodowi dyplomatycznemu i po

przejściu niższych stopni sekretarza różnych poselstw, był ambasadorem w Madrycie, nadzwyczajnym posłannikiem do Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki, a od 1858 r. reprezentuje Anglię przy Porcie Ottomańskiej; od 1826 r. zasiada w izbie gmin; jest autorem powszechnie chwalonych dzieł: *France social literary, political* (2 tomy, 1833) i *The Monarchy of the middle classes* (2 tomy 1834). *J. S—c.*

Bulwiczka (*Bulbina*, Lin.), rodzaj roślin należący do rodziny *złotogłowowatych (Asphodelaeceae)*, którego gatunek *B. cebulowa (B. bulbosa)*, podobny do wielkiej cebuli, rośnie w Nowej Hollandyi. Bulwy pieczone jadają, chociaż mają smak ostry.

Bulza, w dawnej polszczyznie wyraz ten, oznaczał skórzaną torbę: Tak pisze M. Bielski:

„Gdy na Moskwę jedziecie, miejcie te potrzeby:
Namiot, pancerz, tarcz, drzewce, w bulzach sery chleby."
(Sejm Niewieści, 1595 r.).

Buła, rzeka w gubernii symbirskiej, wypływa z powiatu buińskiego i płynąc w kierunku zachodnim, wpada z lewej strony do rzeki Swijagi, w powiecie tetiuskim, gubernii kazańskiej; bieg jej wynosi 12 mil; niedaleko swego ujścia przecina trakt pocztowy, z Kazania idący do Astrachania, o 15 mil od pierwszego miasta.

Buła, w dawnej polszczyznie, oznaczał chleb okrągły duży. Wyraz ten stosowano do mężczyzny wielkiego wzrostu, dobrej tuszy, nieruchawego, bez życia i nieokrzesanego.

Bułka, gatunek pszenicznego chleba, mniejszego kształtu i objętości, od zwyczajnego żytniego. Przed rokiem 1830 słynęły u nas tak zwane *bułki siedleckie,* wypiekane w mieście Siedlcach, na dawném Podlasiu.

Bułak (po tatarsku: *kanał*), jest w części strumieniem naturalnym, a w części kanałem przez Tatarów wykopanym, który płynie w pośród miasta Kazania i wodę z jeziora znacznego Kaban, naprzód do rzeki Kazanki, a ztąd do Wołgi sprowadza. Górna część jego na 700 sążni długa jest wykopaną, dolna zaś na przestrzeni 4,500 sążni, płynie zakrętami. W zimie, gdy wody Wołgi przybierając, rozlewają się przez rzekę Kazankę aż za miasto Kazań, wtedy Bułak staje się głębokim i w górę po nim płyną duże barki z Wołgi, aż do samego miasta, które w rozmaite potrzeby zaopatrują. Barki te wracają po większej części próżne, ale w dawniejszych czasach brały ładunek na jeziorze Kaban. W lecie Bułak wysycha prawie i wtenczas przez swe wyziewy szkodliwe, znacznie przyczynia się do silnej śmiertelności, jaka w Kazaniu panuje. Był projekt użycia tego strumienia wraz z innemi, dla zaopatrzenia miasta Kazania w wodę do picia z Wołgi. Posiada kilka mostów i młyn.

Bułakowski (Benedykt), pierwszy zgromadzenie zakonu ś. Franciszka ściślejszej reguły, do Polski wprowadził, mieszkając czas długi w Kaliszu.

Bułany, koń maści płowej, z tatarskiego: *bułan* łoś, bułany zatém łosi, maści łosiej.

Bułat, w perskim języku: *pulad,* oznacza stal. Bułatem w Polsce, nazywała się dawniej szabla turecka, albo miecz perski, z głównią czyli klingą szeroką, ukształconą tak, iż wązka będąc u jelców, coraz szerszą się staje ku końcowi. Lekkie chorągwie janczarskie, uzbrojone były w bułaty. Obok głowni z Damaszku i Szyraz, słyną kosztowne brzeszczoty z Guzerat, za których sztukę po 200 talarów płacą. Im klinga starsza, tém drożej sprzedawaną bywa, wybornej i wypróbowanej dobroci, dochodzą na Wschodzie do bajecznej prawie ceny.

Dowodem tej wartości, bywa strącenie głowy byka jednêm cięciem i uwaga, aby krew nie zostawiała na żelazie czarnych plam. Doświadczają niemniej głowni, tnąc nią jak masło kości, przecinając w powietrzu chustki jedwabne, lub puchowe poduszki jako pajęczynę, wreszcie pisząc na niej złotem, jakby dyjamentem na szklannej tafli. Dawni pisarze polscy, nazywali także niekiedy samąż stal polerowaną bułatem, na miecze, szyszaki i puklerze używaną. *C. B.*

Bułat, herb rodziny tatarskiej Bułharynów, na Litwie osiadłej, ma być: Na tarczy ze skrajem złotym, w polu niebieskiém, miecz z rękojeścią złotą, ostrzem na dół; na nim dwa księżyce złote, rogami ku sobie zwrócone. Nad tarczą sama korona szlachecka *J. Bl.*

Buława. Wyraz przeszły z tatarskiego języka *buław*, oznaczający w polskim maczugę. Była to rzeczywiście laska krótka, w jednym końcu pękata, żelazna lub ze szlachetnego kruszcu wyrobiona i wtedy: emalijowana, w głowie drogimi kamieniami nasadzana, rozetami niekiedy ozdobna, z trzonkiem gładkim cyzelowanym w rozmaite wzory; wyobrażała zaś godło władzy hetmańskiej w Polsce. Jak *buława* za urząd hetmański którego była zaszczytem, tak *pieczęć* za kanclerstwo, *laskę* za marszałkowstwo w potocznêm wyrażeniu i piśmie używano i dla tego: *dopiąć, dosięgnąć buławy*, było to samo co dostąpić hetmańskiej godności. *Buława wielka*, oznaczała urząd wielkiego hetmana; *buława mniejsza* czyli *polna*, urząd hetmana polnego; *buława lit, w.*, *buława lit. pol.*; *regimenty wielkiej i polnej buławy*. W dawniejszych czasach kiedy jeszcze polskie rycerstwo pospolitem ruszeniem na nieprzyjaciela ciągnęło, był wtedy i zwyczaj, że każdy wojewoda swemu województwu hetmanił, a jeżeli komu innemu powierzano buławy, to tylko do czasu i na pewną potrzebę wojenną, po skończeniu której wspomnioną oznakę z władzą hetmańską składano, gdyż godność ta zwykle ustawała z ukończeniem wyprawy. Dopiero za Kazimierza Jagiellończyka hetmaństwo (ob.) ustalać się zaczęło, któremu ostateczną organizacyję nadał Zygmunt III i dostojność ta stała się już dożywotnią. Mikołaj Rey mówiąc o wojennêm opatrzeniu rycerza utrzymuje (*Żyw. pocz. czł. 70*) że buława w jego ręku, *cierpliwości* była godłem.— Przed cudownym obrazem Matki Boskiej w Częstochowie, składali często waleczni a pobożni hetmani polscy wawrzynem uwieńczone buławy swoje, jako wota dziękczynne za odniesione zwycięztwo nad nieprzyjacielem, lub uratowanie życia mężnie wywalczonego na polu bitwy, za cześć i całość miłej ojczyzny. Dotąd jeszcze przechowywane w skarbcu jasnogórskim znajdują się buławy: Marcina Kalinowskiego wojewody czerniechowskiego, hetmana polnego koronnego, który pod Korsuniem 28 Maja 1648 r. raniony i w niewolę kozacką wzięty, po trzech blisko latach uwolniony (Niesiecki, *Kor. Pols.* III, 464), buławę swoją drogiemi kamieniami nasadzoną, na dziękczynienie Bogu w dzień Narodzenia M. Panny 1651 r. przy jej obrazie zawiesił. Wielka złocista buława turkusami sadzona, złożoną została przez Stanisława Potockiego przezwanego Rewerą, wojewodę krakowskiego, hetmana wielkiego koronnego, urodzonego 1579, zmarłego 1667 r. (Niesiecki, III, 690). Buławę pstrozłocistą bez kamieni w jaszczur oprawną, nazywają inwentarze kościoła jasnogórskiego JW. Imci Pana Cieciury hetmana zaporozkiego; był to Paweł Tetera, zięć Bohdana Chmielnickiego i zawzięty wróg Polaków, jako naczelnik kozacki i opiekun małoletniego szwagra swojego Jerzego Chmielnickiego, ale na początku Lutego 1661 roku poddał się Janowi Kazimierzowi królowi polskiemu, który buławę jego złożył w ofierze N.P. Częstochowskiej. Nakoniec buławę turkusami sadzoną, przypisują inwentarze kościelne Stanisławowi Jabłonowskiemu, wojewodzie ruskiemu, hetmanowi polnemu, który ją piastował od

1676—1682 r. W kilku naszych domach, przechowują się dotąd starannie jako drogie relikwije hetmanów przodków buławy.— Podamy jeszcze opis tych, które są znane z miejsca swego złożenia: własnością hr. Augusta Potockiego jest buława hetmana Chodkiewicza, srebrna, grubo złocona i rzeźbiona, roboty bardzo pięknej z XVI wieku; rzeźby na niej są wyrobione w drobne gałązki gdzieniegdzie ozdobami wydatnemi i czarną emaliją odznaczonemi. Długość tej buławy wynosi 0,720 m., średnica gałki 0,010 m. W zbiorach szacownych ś. p. generała Wincentego hr. Krasińskiego znajdują się cztery buławy polskie: 1) buława hetmańska (polna) stalowa z gałką okrągłą, złotem nabijaną i kamieniami sadzoną z początku XVII wieku. Gałka jest w formie melona, wysadzana rubinami, granatami i turkusami, trzonek rówkowany, w środku którego mieści się sztylet długi na 0,410 m.; długość buławy samej 0,630 m.; 2) buława z pełnego rogu nosorożca, nabijana srebrem i obsadzona u dołu w kość słoniową z XVII wieku. Wedle podania miała należeć do hetmana Kozaków zaporozkich Bohdana Chmielnickiego, długość 0,320 m.; 3) buława z gałką chalcedonową wysadzaną złotem i kamieniami z końca XVII lub początków XVIII wieku, parzysta z następną. Gałka kształtu gruszki, podzielona jak melon, wysadzana perłami i granatami, trzonek srebrny pozłacany, z ozdobami rytemi i rzeźbionemi; na gałce znajduje się na blasze złocistej cyfra królewska *A. R.* (Augustus Rex), która mogła być jednak później osadzoną. Długość 0,460 m.; 4) buława parzysta z poprzedzającą na której gałka jest gruszkowatej formy, podzielona na sposób melona, wysadzona ametystami, granatami i turkusami, trzonek srebrny, pozłacany z ozdobami rytemi, czarno emalijowanemi, którego koniec oprawny w chalcedon; długość 0,460 m. — W Skokloster w Szwecyi w zamku hrabiów Brache, niegdyś do słynnego w czasie wojny za Jana Kazimierza feldmarszałka Wrangla należącym, w zbrojowni po nim pozostałej między wielu szacownemi zabytkami łupem z Polski zabranemi, znajdują się dwie buławy hetmańskie ze zbrojowni Zamoyskich pochodzące. W zamku królewskim w Sztokolmie także są nader piękne i wielkiej kosztowności buławy. Są też i w drezdeńskim zbiorze osobliwości, znanym pod nazwą: *Grüne Gewölbe.* Królowie polscy dla okazania swej łaski zwierzchniczej, hetmanom Ukrainy za szczególne zasługi ich i odznaczenie się, przesyłali w darze buławy. Zwyczaj ten pierwszy wprowadził Stefan Batory, ofiarując Bogdanowi buławę hetmańską wraz z buńczukiem i chorągwią (ob.); za tym przykładem poszli i inni. Tak Piotr Konaszewicz Sahaydaczny w r. 1618 otrzymał ją podobnież od Rzeczypospolitej, a Kozacy przy tej sposobności chorągiew i litawry (ob.). Król Michał Korybut przesłał Michałowi Hanence buławę, czem uznał go za hetmana Ukrainy przeddnieprskiej, rozciągającej się aż po rzekę Słucz na Wołyniu od Kijowa, na zasadzie układów hadziackich. Dla tego też na Zaporożu ceniąc wysoko ten zaszczyt, w dni uroczyste lub z powodu ważnego wystąpienia, ataman koszowy (ob.) poprzedzany wojskową starszyzną, sam niósł buławę jako klejnot czyli główną oznakę do swej władzy i wysokiej przywiązaną godności. Miasta znów polskie, które przyjęły za rządów Władysława Łokietka prawo magdeburgskie, a temi były: Kraków, Gdańsk, Poznań, Gniezno, Kalisz, Wschowa i Wieluń, każde z nich miało sobie nadane *buławę sprawiedliwości,* i jedna z takich ma się obecnie znajdować w zbiorze starożytnych polskich pamiątek po ś. p. Tomaszu Zielińskim w Kielcach pozostałym. Innego kształtu od wyżej szczegółowo opisanych, a do buzdyganów (ob.) wojskowych formą zbliżone buławy, były godłem *Starszych panów i mistrzów* w cechach rzemieślniczych, i noszone przez nich przy uroczystych z całym cechem wystąpieniach, głównie podczas kościelnych proces-

syj. — *Sławetne zgromadzenie kupców miasta Warszawy,* posiada dwie takie buławy czy buzdygany: jeden, srebrny złocony o siedmiu piórach z rękojeścią drewnianą z XVII wieku. Pióra są przezroczyste w gałązki wycinane i rzeźbione. Rękojeść orzechowa, część wierzchnia i dolna pokryta blachą srebrną złoconą, z ozdobami kropkowanemi w gałązki; długość 0,580 m. Drugi: srebrny złocony o tyluż piórach z rękojeścią hebanową, której wierzchnia i dolna część pokryta blachą srebrną złoconą, z ozdobami kropkowanemi naśladującemi jaszczur; wyrób XVII wieku; długość 0,620 m. Wspomnieć jeszcze wypada o zwyczaju obsyłania buławy między naszemi plemionami tatrzańskiemi. „Ilekroć (mówi W. A. Maciejowski, *Hist. Prawod. Słow.*, tom 3) przywileje nowem jakiem rozporządzeniem rządowém są zagrożone, ilekroć chodzi o lasy, o paszę i zgoła o jakiebądź prawo, wtedy dwóch lub najwięcej trzech sołtysów, naradziwszy się poprzednio z sobą tajemnie, zwołują gromadę. Obsyłając buławę po wioskach oznajmiają czas i miejsce zboru, lecz nikt nie wie od kogo rozkaz wychodzi i o czém rada będzie. Buława przechowuje się u sołtysów starszych, a każdy ma obowiązek podać ją z jak największym pośpiechem do sąsiedniej chaty. Wpadając do domu, kładzie ją na stół i woła: *„dziś o północku wielka gromada!* tam i tam. Ktokolwiek wtedy jest w domu, dziecko, niewiasta, starzec czy sam gospodarz biegnie w tej chwili do sąsiedniej chaty z podaną sobie buławą. Tak obiega w kilku godzinach buława wszystkie gromady i powraca do rąk tego co ją wysłał." W ten sam prawie sposób obsyłane niegdyś były w Polsce owe *wici* (ob.), których tradycyjna nazwa przetrwała tak długo w życiu Rzeczypospolitej. We Francyi, zwłaszcza od czasów Napoleona I, oznaka ta stała się zaszczytnym klejnotem wysokiego znaczenia dostojności wojskowej marszałków cesarstwa. W symbolice ikonograficznej przedstawiają nam zwykle ś. Witalisa (28 Kwietnia) jako rycerza za czasów Nerona, żywcem w dół zakopanego, w ręku trzymającego buławę. *C. B.*

Buława, laska z gałką, którą ludzie rozstawieni w około ostępu, bezustannie jedni drugim podają, dla przekonania że czuwają, aby spędzony do ostępu zwierz nie umknął.

Bułhak (Jerzy), biskup piński i turowski. Wszedł do Bazylijanów r. 1713; uczył się potém w Żyrowicach filozofii. Zdolnościami, pracą i nieskazitelnością obyczajów zasłużył na to, że go starszyzna wysłała na dalsze studyja teologiczne do Rzymu. Powróciwszy do ojczyzny, wykładał naprzód retorykę w Żyrowicach, potém filozofiję we Włodzimierzu; później we Włodzimierzu został i prefektem szkół. Był w wielu klasztorach i na różnych urzędach, wszystkie zlecenia starszyzny pięknie odbywał. Człowiek uczony, poczciwy, bardzo zacny, pałał rzadką gorliwością ku rozszerzaniu wiary i oświaty, ku poprawie obyczajów. Ztąd Leon Kiszka metropolita Rusi wziął go do boku swego na sędziego i audytora spraw biskupich, na tym urzędzie przebył podobno lat dziesięć. Po śmierci Kiszki najpierwej został archimandrytą supraślskim w r. 1728. Od tego metropolity przeniósł się do Lebieckiego władyki chełmskiego i był u niego sekretarzem dwa lata około: później po Teofilu Godebskim, który się przeniósł na wyższe biskupstwo włodzimierskie, został władyką pińskim i turowskim, w Marcu 1730 r. (*Kurjer polski* z r. 1730, Nr. XIII). Był już jako władyka na koronacyi N. Panny w Żyrowicach 19 Września 1730 r. Na sejmie grodzieńskim znajdował się z nowym metropolitą (7 Października 1730 roku, *Kurjer polski* Nr. 421). Król wracając z Grodna do Warszawy nawiedził Supraśl i nocował tam u księdza archimandryty: widać obiecał mu zawczasu tę wizytę, bo Bułhak wyjeżdżał na przeciw panu aż do Straży. Przyjechał kró. do Supraśla 21 Paź-

dziernika i nazajutrz po mszy wyjechał w dalszą drogę (tamże, Nr. 44). Na władyctwie już wziął drugą archimandryję leszczyńską pod Pińskiem. Był to biskup bardzo gorliwy: miał w swojej dyjecezyi trochę Rusi nie zjednoczonej z Rzymem, starał się więc ją do unii przyciągnąć, wiedziano o tém w stolicy chrześcijaństwa katolickiego. Święcił wiele księży świeckich i zakonników. Budował ciągle przykładnem życiem, zacnością obyczajów i ztąd go wszyscy szczerze kochali. Z własnej kieszeni wykładał na druk pożytecznych książek. Tak wydał w r. 1735 we Lwowie dzieło: *Missa sancti Joannis Chrysostomi juxta usum orientalis ecclesiae ex sclavonica idiomate, in latinum translata.* Dalej w r. 1743 wydrukował u siebie w Supraślu *Biblije* (ruską) w formacie małego arkusza. Użył do tego pomocy dwóch zakonników bazylijańskich Innocentego Chanckiewicza i Teofila Lacewicza; rzecz dziwna, że o tej biblii mało wiedzą biblijografowie nasi, kiedy najcelniejszy z nich Jocher cytuje tylko Janockiego: *Lexicon der itzlenden gelehrten pohlen*, tom I, str. 15. Janocki naturalnie tytułu tej biblii ruskiego nie położył w swoim *Słowniku*, ale go wytłómaczył na niemieckie, ztąd i Jocher tytułu nie przytacza, ale przywodzi sam fakt i pisze po polsku tytuł: *Biblija ruska w Supraślu*, (Jocher, *Obraz*, t. II, str. 11, Nr. 2281). Janocki wyznaje przytém w *Słowniku*, że Bułhak biblijotekę klasztorną suprasłską ubogacił w nowe i piękne dzieła, które kupił z własnych funduszów, dalej że podniósł znakomicie drukarnię supraślską, i że świetniejsza jej epoka właśnie od czasów reform tego biskupa się datuje. Widoczne z tego wszystkiego, że Bułhak ze szczególném był zamiłowaniem dla Supraśla i że często chętnie w klasztorze tamecznym bazylijańskim przemieszkiwał. Leszczyńską archimandryję zrezygnował na rzecz jakiegoś ze swoich krewnych, Cypryjana Bułhaka, ale z Supraślem rozstawać się nie chciał. Przy tych wielkich zaletach swoich miał Bułhak i wady. Dostawszy się na władyctwo, rozgorzał wielce ambicyją. Prawda, że długo bardzo bawił się w Pińsku, to jest na biskupstwie najniższem i że go młodsi do wyższych biskupstw często ubiegali. Co wakans tedy starał się i zabiegał o jakie lepsze biskupstwo i wyższe; chciał więc zupełnie do kościoła ruskiego wprowadzić zwyczaj kościoła polskiego łacińskiego, to jest żeby biskupi z jednego na drugie biskupstwo się przenosili. Miał ten zwyczaj wielkie swoje niedogodności, należało go hamować nie rozwijać, zresztą co w łacińskim obrządku acz złe uchodziło, nie uchodziłoby w ruskim; biskupi łacińscy byli senatorami i ztąd za zasługi brali w senacie wyższe krzesło; pomiędzy Rusią zaś było starszeństwo biskupów na jednych tylko synodach, które i tak nie zdarzały się bardzo często. Druga wielka wada Bułhaka była, że ku starości dziwnie się stał łakomym, może dla zawiedzionych nadziei na wyższy władyczy urząd. Gdzie więc tylko mógł i od kogo zbierał pieniądze i nawet, co smutna, nie przebierał w środkach. W r. 1747 miał ochotę po metropolicie Atanazym Szeptyckim wziąć biskupstwo lwowskie, zgłaszał się nawet w tym celu do nuncyjusza, ale nic nie wskórał. Mamy u siebie list nuncyjusza pisany z Drezna dnia 15 Marca 1747 r. po łacinie do Bułhak'a, w którym powiada że chciał mu dopomódz ale nie mógł dla oporu Bazylijanów, którzy przywłaszczali sobie elekcyje biskupów. Bułhak stawiał teoryję polsko-łacińską, cytował przykłady, że biskupi ruscy przenosili się z katedry na katedrę, a za nim nuncyjusz dowodził mocno; nic nie pomogło. Nuncyjuszem był wtedy Alberyk Paulucci arcybiskup nicejski. W roku 1756 władyka zbierał spadki po biskupie włodzimierskim Godebskim. Znowu miał nadzieję że dostanie po nim to władyctwo, ale i tu poszło z oporem. Metropolija ta z urzędu należała się administracyi stolicy włodzimierskiej. Metropolita ten Hrebnicki zrobił jednak Bułhaka administratorem włodzimierskim w nadziei,

że nominacyją na biskupstwo dostanie. Bułhak spadki po Godebskim jedne na swój obrócił użytek, a drugich się jeszcze domagał. Tymczasem Wołodkowicz biskup chełmski i koadjutor metropolity dostał nominacyją włodzimierską, ztąd spór pomiędzy nim a Bułhakiem, który rozstrzygała nuncyjatura. Audytor (Jan Ewangelista Stefani) wyrokiem swoim przyznał prawo do administracyi Wołodkowiczowi i nakazał jemu jako też Bułhakowi złożyć pod przysięgą rachunek z rzeczy zabranych w celu użycia tych wiadomości, stosownie do przepisów synodu zamojskiego. Obraził się tym wyrokiem Hrebnicki, że nuncyjatura niby nastawała na jego metropolitalną władzę, ztąd Stefani tłómaczy się listownie przed Hrebnickim 13 Grudnia 1756 r. Żaden z interessowanych biskupów nie odsyłał sprawy do metropolity. Bułhak nawet piśmiennie się zobowiązywał, że odstąpi od administracyi, jeżeli mu będą oddane rzeczy Godebskiego. Wyrok musiał być wydany prędko dla zapobieżenia zgorszeniu, gdy Bułhak wszystko zabrał a nawet ciała Godebskiego nie pochował, gdy odległy metropolita nie mógł wyrokować prędko, a Wołodkowicz może i tak upraszać go teraz o administracyję. Tak sprawa się ułożyła a Bułhak jeszcze został bez awansu. Już nie miał żadnej nadziei, starzał się bardzo. W r. 1758 dnia 12 Stycznia przybrał sobie koadjutora do Pińska Antonina Strusia Młodowskiego. W roku 1759 w Maju zaczął w Pińsku kommissyją o cudach błogosławionego Boboli, z polecenia biskupa łuckiego Wołłowicza (*Kur. pols.* 1759, Nr. 22). Dnia 15 Lipca 1760 r. przed aktami pińskiemi zrzekł się na rzecz swojego koadjutora Młodowskiego opactwa supraślskiego. Uprzedził go ten koadjutor nawet do wyższego biskupstwa już za Stanisława Augusta; więc w Kwietniu 1766 r. wybrał Bułhak drugiego koadjutora Gedeona Horbackiego. Przygotował sobie grób w Byteniu i niedługo umarł podobno we wsi swojej Chrapinie roku 1769. Pochowany w Byteniu. Nagrobek jego ma Stebelski, tom II, str. 272. Celebrował na jego pogrzebie Gedeon Horbacki. Opisał ten pogrzeb w dyptychach o. Nikodem Hryniewicz, rękopism był niegdyś w biblijotece żyrowickiej Bazylijanów. Biskupem był długo Bułhak, bo lat 39. *Jul. B.*

Bułhak (Józafat), herbu Syrokomla, dawny wychowaniec propagandy w Rzymie, ostatni z czasów Rzeczypospolitej, biskup turowski a koadjutor piński, u Joachima Horbackiego. Zdaje się że przeżył władykę, bo kiedy po trzecim podziale urządzano w Rossyi kościół ruski unicki, nie z Horbackim miał rząd do czynienia, ale już z Bułhakiem. Byłby więc Bułhak nietylko jako suffragan władyki pińskiego ostatnim biskupem turowskim, ale i ostatnim dyjecezyjalnym pińskim, jeżeli po Horbackim objął stolicę. Biskupstwo to skassowano w r. 1795 i Bułhak przeszedł na pensyję nie straciwszy swojej godności biskupiej, tylko dyjecezyi już nie miał. Oczywiście doczekał się jej za pierwszym lepszym wakansem. Po śmierci Arseniego Główniewskiego wziął biskupstwo brzeskie, a po Grzegorzu Kochanowiczu otrzymał i metropoliję; z tém wszystkiem według zwyczaju zastarzałego już na Rusi nie porzucał władyctwa, w r. 1814 miał teraz dwie dyjecezyje pod sobą, metropolitalną i brzeską i w każdej po jednym suffraganie. Oddany całém sercem swoim obowiązkom pasterskim, pojmując, że władza jego płynie ze stolicy apostolskiej, zgłosił się do Piusa VII i kardynała Litty prefekta propagandy z prozbą o instytucję, której dwóch jego poprzedników metropolitów nie miało. Nieregularnie objął władzę, więc starał się o rozgrzeszenie i o to, żeby stolica apostolska przywróciła zasady karności kościelnej. Ale nie doczekał się tego metropolita, bo utrzymując stan przechodowy, Pius VII mianował Bułhaka delegatem apostolskim z prawami metropolity, niby wikary-

juszem swojej stolicy *in partibus*. Metropolita znajdował się na koronacyi w Moskwie 1826 r. Umarł 1835 r. Ostatni metropolita unicki. *Jul. B.*

Bułhakow, dom książęcy w Rossyi, już wygasły, pochodził od księcia litewskiego Narymunda, którego syn Patryk wyjechał do Rossyi. Prawnuk Patryka Jan był założycielem domu Bułhakowych, od przydomku swego Bułhak. Miał czterech synów, z których od Michała Golicy i Andrzeja Kuraki powstały dwie gałęzie Bułhakowych, dotąd istniejące: książęta Golicynowie i Kurakinowie. Miał przy tém brata, głośnego Danilę Szczenię, protoplastę Szczeniatewych. Książe Jan Bułhak był w liczbie bojarów wielkiego księcia Iwana Wasilewicza. W roku 1480 na czele licznego wojska wysłany przeciwko Kawalerom Mieczowym, posiadłości ich przez cały miesiąc palił i rabował, zdobył Fellin i Tarwast. Umarł w tymże 1480 roku. Najmłodszy syn jego, Dymitr Bułhakow, w bitwie z Polakami pod Orszą (1514 roku) wzięty do niewoli, zostawał w więzieniu 40 lat i umarł tamże bezpotomnie. Na nim wygasł dom książąt Bułhakowych.

Bułhakow (Makary), jeromonach, drukiem ogłosił: *Istorija Kiewskoj akademji so wremeni osnowanija jeja do nastojaszczawo wremeni*, Petersburg, 1843, in 8-vo, str. 226. Dzieło to zawiera ważne materyjały do dziejów literatury polskiej.

Bułhakowski (Sallustyjusz), ksiądz bazylijański, przełożył na język polski z francuzkiego, książkę napisaną przez Jana Fryderyka Bachstroma, dyrektora fabryk ks. Radziwiłłowej, wielkiej kancierzyny litewskiej i doktora medycyny, którą wydał w Warszawie 1808 r., pod tytułem: *Sztuka pływania albo wynalazek, za którego pomocą po rozbiciu się okrętu, uchronić się można od zatonienia i w potrzebie przeprawiać całe wojsko z bronią w ręku przez najszerszą rzekę.* Cała ta sztuka ma zależeć na przywdzianiu kaftana z drzewa korkowego.

Bułharyn (Tadeusz), znakomity powieściopisarz rossyjski. Urodził się na Litwie r. 1789. Kształcił się naukowo w korpusie kadetów w Petersburgu, zkąd r. 1805 przeznaczony do jednego z pułków ułańskich w stopniu oficerskim, odznaczył się w bitwie pod Friedland (1807 roku); następnie brał udział w wojnie szwedzkiej, zostając w awangardzie pod dowództwem Kamieńskiego (1809 r.). Po ukończeniu tej wyprawy, otrzymawszy uwolnienie od służby wojskowej, udał się do krewnych swoich w Warszawie, zkąd wyjechał do Francyi. Przyjąwszy tam służbę wojskową, udał się r. 1810 do Hiszpanii. Ciekawe są jego: *Wspomnienia* z tej epoki, które r. 1823 wydał. W r. 1814, po krótkiej niewoli pruskiej, mianowany został dowódzcą oddziału ochotników. Upadek Napoleona położył koniec zawodowi wojskowemu Bułharyna. Za powrotem do Wilna poświęcił się literaturze i drukował w ówczesnych pismach peryjodycznych polskich różne poezyje i artykuły humorystyczne. W r. 1819 przeniósł się do Petersburga. Tu, poznawszy dokładnie język i literaturę rossyjską, w czém mu głównie przyjaciel jego, Mikołaj Grecz dopomógł, zapragnął pisać w tym języku, i pierwsze próby literackie zamieszczał w *Synie ojczyzny*, piśmie przez Grecza redagowaném. W r. 1823 sam zaczął wydawać pismo *Archiwum północne*, historyi, geografii i statystyce poświęcone; później w skład jego weszły powieści i inne lżejsze utwory. Pierwsze artykuły jego treści humorystycznej i satyrycznej, przyjęte były przez publiczność rossyjską z wielkiem zadowoleniem i wkrótce Bułharyn stał się ulubionym pisarzem w Rossyi. W r. 1825 wspólnie z Greczem przedsięwziął wydawanie gazety: *Pszczoła północna;* w tymże roku wydał pierwszy w języku rossyjskim almanach dramatyczny (noworocznik) *Ruska Talija.* W r. 1827 wydał: *Zbiór pism* swoich, (niemiecki przekład przez Oldekopa, wyszedł w Lipsku w 4-ch tomach, 1828 r.; francuzki pod tytułem:

Archippe Thaddeiewitch ukazał się w 2-ch tomach in 12-mo, który raczej naśladowaniem nazwaćby można), umieścił w nim wszystkie swoje artykuły i opowiadania po różnych dziennikach rozrzucone. Charaktery i typy, w dziełach Bułharyna napotykane, nieraz bardzo trafnie są wzięte z żyjącego towarzystwa, i w ogólności jest to najlepsze, co posiada w tym rodzaju literatura rossyjska. W r. 1828 Bułharyn wydał: *Obraz wojny tureckiej 1828 r.* (przełożony na język niemiecki przez Oldekopa, Petersburg, 1828). W r. 1829 ukazały się jego: *Jan Wyżygin* (niemiecki przekład Kaizera, 4 tomy, Lipsk, 1830 r.; francuzki, Ferry de Pigny, 1829 r. i Oldekopa, 4 tomy, Petersburg, 1830 r.; polski przez S. M., Warszawa, 1830 r.), w którym autor pokazał swój talent w kreśleniu charakterów i obyczajów narodu ruskiego; ale dzieło to nie jest, jak niektórzy mniemają, naśladowanicm francuzkiego Gil-Blas'a. Romans ten jest bardzo zajmującym, jednakże nie można uważać go za prawdziwy bezwarunkowo obraz życia ruskiego. Bułharyn, obok dokładnej znajomości tego kółka, z którego Wyżygin wzięty został, wiele rzeczy ażeby tém większe sprawić wrażenie, przedstawił nieco jaskrawiej. Dalszym ciągiem romansu tego był: *Piotr Wyżygin*, który się 1830 r. ukazał (niemiecki przekład Norka, 3 tomy, Lipsk, 1834; francuzki Ferry de Pigny, 1832 r., tomów 4; polski A. Prokopowicza, Warszawa, 1835 r.). Na pole romansu historycznego Bułharyn wstąpił z *Dymitrem Samozwańcem* (francuzki przekład Wiktora Fleury, 1832 roku, 4 tomy; polski, 4 tomy, Warszawa, 1833 roku) i później z *Mazepą* (polski przekład K. Korwella, Warszawa, 1834 r.). W Dymitrze Samozwańcu napotykamy wyborne, charakterystyczne obrazy. Bułharyn bardzo zręcznie użył materyjału historycznego i z wielką znajomością rzeczy dał tło obrazowi; niekiedy szczegóły historyczne w nim są za nadto obfite, ale z tém wszystkiém potrafi zawsze obudzić mocne zajęcie. W r. 1837 przedsięwziął obszerne dzieło: *Rossyja pod względem historycznym, statystycznym geograficznym i literackim*, Petersburg, tomów 4. Dzieło to przełożoném zostało na język niemiecki przez Brakel'a, Ryga, 1839 r. Od r. 1843 Bułharyn wydawał przez lat kilka pismo tygodniowe: *Ekonom*; od r. 1846 ukazywać się zaczęły w *Biblijotece do czytania* jego *Wspomnienia*, które później osobno wyszły. Jest to pierwsze w języku rossyjskim dzieło w formie pamiętników, które tylko Bułharyn mógł napisać, wzbogacony wieloletniém doświadczeniem, umysłem pełnym dowcipu, pamięcią obszerną i całém morzem przygód rozmaitych. Umarł 1859 r. w Petersburgu. *J. Sa.*

Bułyka (Maxymilijan), Kozak zaporozki, za wierność dla Rzeczypospolitej, przypuszczony do prerogatyw szlachectwa, miał sobie nadaną włość Staiszyn na Ukrainie prawem lenném 1661 r.

Bu-Maza (Si-Mohamud-ben-Abdallah), czyli *Ojciec z kozą*, przydomek nadany mu od kozy, towarzyszącej wszystkim jego wyprawom, urodzony 1820 r., pomiędzy Tlemecen i Maskarą, w pokoleniu należącém do sekty religijnej Muley-Taieb, uznającej za swego zwierzchnika jednego z członków rodziny cesarskiej marokańskiej. Gdy po bitwie pod Isly, Abd-el-Kader schronił się do Marokko, Bu-Maza zaczął głosić wojnę świętą. Oświadczył on Arabom, że głos z góry wybrał go na *Muley-Saa* (Pana godziny), zesłanego na wytępienie chrześcijan. Tłumy łączyły się pod jego znakami; zapewnił wszystkim towarzyszom całość i nietykalność w boju, bogactwa i wieczne rozkosze. Wkrótce poburzył całą Dahrę i Flittę. Starannie unikając spotkania się z Francuzami, wszystkie swe usiłowania zwracał ku burzeniu plemion niezawisłych, lub też niechętnych, oraz ku napadaniu i rabowaniu pokoleń przychylnych rządowi francuzkiemu. Jakoż wkrótce cała prawie Algieryja wzięła się do oręża; z drugiej strony

Abd-el-Kader przygotowywał napad od granic marokańskich. Przez jakiś czas kolumny francuzkie zagrożone niebezpieczeństwem, musiały działać tylko odpornie, lecz wkrótce połączyły się z sobą, bijąc nieprzyjaciół na wszystkich punktach. Bu-Maza doścignięty w Styczniu 1846 roku pod Tadżena przez podpułkownika Canrobert'a, utracił głównego swego sprzymierzeńca Ben-Hiniego. Dalej napadnięty pod Ued-Ksa przez pułkownika Saint-Arnaud, został niebezpiecznie ranny w ramię, ratował się ucieczką i połączył się z Abd-el-Kaderem. Wkrótce jednak wybuchły pomiędzy nimi niezgody, skutkiem których, uniknąwszy czynionych na swe życie zasadzek, opuścił deirę Abd-el-Kadera, znowu poburzył kilka plemion w małej pustyni, lecz utraciwszy wszelką nadzieję powodzenia, poddał się w Kwietniu 1847 r. pułkownikowi Saint-Arnaud. Przewieziony do Francyi, otrzymał 15,000 franków rocznej pensyi i mieszkanie na polach Elizejskich; wkrótce nauczył się po francuzku, poznał i przyjął zwyczaje europejskie i przez jakiś czas był *lwem* salonów paryzkich. W roku 1848, korzystając z wypadków lutowych, ratował się ucieczką, lecz pojmany w Brest, odstawiony został do Paryża i z rozkazu rządu tymczasowego zamknięty w Ham. Gdy w r. 1849 prezydent rzeczypospolitej zwiedzał tę fortecę, uwolnił go z pod zamknięcia, wyznaczył mu znaczny fundusz na utrzymanie, pozwolił podróżować po Francyi i mieszkać swobodnie w mieście Ham.

Buńczuk. W perskim języku wyraz *mendżuk* oznaczający lancę ze złotą gałką; w multańsko-wołoskim *bendżuk*, przerobiono na buńczuk i w takiej formie wraz z przedmiotem do naszego przeszedł języka, w znaczeniu sztandara tureckiego, zrobionego z ogona końskiego, a który po turecku zowie się *tug*, *tuj*: paszowie, którzy są w stopniu wezyra, mają trzy tug i nazywają się *jucz-tuglu*, pasza trzytulny, gdyż przed nim noszą buńczuk o trzech ogonach; przed sułtanem zaś siedmioogonowy. Robią także paszom tureckim buńczuki z ogonu Yak'a (*) czyli kozowołu (*Bos grunniens*). Starożytni Awarowie, Bulgarowie i inne ludy przybyłe z Azyi, używały także ogonów końskich zamiast chorągwi, jako znamion władzy. Była to więc rzeczywiście wysoka żerdź czyli nosidło u wierzchu mające złotą gałkę, pod którą przyczepiano dwa albo trzy końskie lub z sierści wielbłądziej ogony czyli kosmy, zamiast chorągwi. Buńczukiem zwano także sam kutas to jest kiść, zwykle w złoto, srebro lub w mosiądz oprawną, którą na szyszakach lub na końskich piersiach wieszano. Przed hetmanami polskimi szczególniej w pochodzie i na wyprawach wojennych dla wskazywania rycerstwu miejsca, w którém się wódz w każdej chwili znajdował, noszono także buńczuk zarazem jako oznakę ich godności, gdyż hetmanom wielkim służyły dwuramienne czy dwuogonowe, a polnym jednoramienne buńczuki. Przed Janem III chociaż został królem, noszono tego rodzaju znaki. Stefan Batory przywilejem w r. 1579 wydanym, a urządzającym sprawy wewnętrzne Zaporoża, czyniąc go zależnie sprzymierzoném z Polską w czasie atamaństwa Bogdana Teodora (Bogdanko inaczej zwanego), dał mu buńczuk „na znak zwycięztwa jego," są słowa przywileju, „z wojskiem swojem nad narodem azyjatyckiem, od jakiego i klejnot ten zdobyty pracą hetmańską i krwią kozacką." Strzegli to znamię władzy hetmańskiej buńczuczni, składający gwardyję kozacką. Naczelnikiem ich był buńczuczny generalny, który przez ten honorowy urząd, zaliczony był do starszyzny wojskowej. Ten wszakże chyba w nadzwyczajnych tylko

(*) Zwierzę to rzadko w Europie widzieć można, tylko w zoologicznych ogrodach Paryża i Amszterdamu. Należy ono do rodzaju wołów, chociaż wełnę ma jak owca, a ogon koński; ojczyzną jego są góry Azyi południowéj, gdzie zamieszkuje na wysokościach od 10 do 18 tysięcy stóp nad powierzchnią morza (ob. *Gaz. Codz.* z r. 1860 Nr. 170).

zdarzeniach nosił przed hetmanem buńczuk; zwyczajnie zaś nosili go towarzysze buńczuczni. U Turków zatknięty przed namiotem baszy, jest hasłem do bitwy. Od wyrazu na koniec buńczuk pochodzą: *buńczuczyć się, buńczuczny*, znaczące toż samo, co: pysznić się, pyszny, dumny i t. p. *C. B.*

Bunda, *siermięga samodziana*, u karpackich górali za odzież służąca.

Bundelkund, czyli kraj *Bundelah*, okolica górzysta na południu Indyj, w prezydencyi Allahabad, zamknięta od północy rzeką Dżamnah, od zachodu rzeką Betiva, od wschodu Soną. Właściwie mówiąc, Bundelkund nie ma pewnych granic politycznych, albowiem od niepamiętnych czasów podzielony był na drobne państwa udzielne, rządzone przez niezależnych i nieprzyjaznych sobie książąt. Większa część powierzchni jego nadzwyczaj jest żyzna, szczególniej ku północy. Wydaje w obfitości zboże wszelkiego gatunku, bawełnę, dostarcza wybornego budulcu i żelaza; w okręgu Panana znajdują się bogate kopalnie dyjamentów. Mieszkańcy mówią dyjalektem czysto sankryckim, są burzliwi i wojowniczy, skłonni do kupiectwa. W końcu XVIII wieku Bundelkund uległ władzy Makrattów. 1804 r. przeszedł pod zarząd angielski, a władcy i potomkowie książąt otrzymali pensyje i inne wynagrodzenia. W 1842 roku wybuchło tu powstanie, które wkrótce przytłumiono. W czasie ostatniej rewolucyi indyjskiej cała prowincyja Bundelkund była teatrem najkrwawszych dramatów (ob. *Indyje*).

Bunder, ob. *Bonnier*.

Bundschuh, wyraz niemiecki, znaczący dosłownie: trzewik sznurowany. Tak nazywano niegdyś w Niemczech wielkie trzewiki, dochodzące aż do kostek i przywiązywane rzemieniami, które były oznaką stanu kmiecego, podobnie jak bótami wyróżniała się szlachta. Dla tego też w czasie zamieszek XVI wieku, chłopi niemieccy przyjęli *Bundschuh* za godło swej sprawy i za chorągiew, około której zbierały się gromady powstańcze. Po pierwszy raz użyto tego znaku w 1502 roku, przy zamieszkach wybuchłych w Untergrübach, w biskupstwie spirskiém i odtąd powstańcze wojny chłopów określano wyrazem: *Bundschuh*. Zresztą nie zgadzają się w tym względzie kronikarze i wedle jednych, zatknięty na żerdzi trzewik, stanowił sztandar zbuntowanych chłopów, gdy tymczasem utrzymują drudzy, że mieli oni chorągiew zupełną, dwójkolorową, niebiesko-białą, na której było wyobrażenie Chrystusa na krzyżu, pomiędzy trzewikiem z jednej, a wieśniakiem klęczącym z drugiej strony, nad głową którego znajdował się napis: *Tylko sprawiedliwości Bożej*.

Bunge (Alexander von), botanik, urodził się w Kijowie 1803 roku, w 1815 po śmierci ojca przeniósł się wraz z matką do Dorpatu, gdzie naprzód w prywatnym zakładzie, następnie w gimnazyjum się kształcił; w roku 1821 wszedłszy do uniwersytetu dorpackiego, w roku 1825 otrzymał stopień doktora medycyny. W następującym roku udał się w podróż do Syberyi, podczas której zostawszy lekarzem zakładów górniczych Koływano-Woskresenskich, zdołał naprzód z Barnaułu, następnie z Zmieinogorska zwiedzić najbardziej zajmujące okolice gór Ałtajskich, podczas których to wycieczek zabrał znajomość z Alexandrem Humboldt'em. Na zalecenie też Humboldt'a, akademija nauk w Petersburgu przeznaczyła Bunge'go do uczestniczenia w roku 1830, w charakterze naturalisty, w missyi duchownej do Chin. Pomimo niesprzyjających okoliczności, wrócił po ośmio miesięcznym pobycie w Pekinie, ze znakomitym nabytkiem roślin, które opisał *w Enumeratio plantarum, quas in China boreali collegit*, Petersburg 1831, i *Plantarum Mongolico-Chinensium decas I*, Kazań, 1835. W r. 1832, ze zlecenia akademii nauk w Petersburgu, przedsięwziąwszy podróż do Ałtaju

wschodniego, wrócił w początku roku 1833 do Petersburga, a rośliny w tej podróże zabrane wyliczył w: *Verzeichniss der im Jahre 1832 im östlichen Altaigebirge gesammelten Pflanzen*, Petersburg, 1836. W roku 1834 powołany na professora botaniki w uniwersytecie kazańskim, zajął po ustąpieniu Ledebour'a w roku 1836 katedrę tegoż przedmiotu i dyrekcyję ogrodu botanicznego w Dorpacie, zwiedziwszy w roku 1835 z Kazania kraj przyległy Wołdze, aż do gubernii astrachańskiej. Prócz dzieł powyższych napisał jeszcze: *Anleitung zum Studium der Botanik*, podług Decandoll'a, Lipsk, 1844; *Tentamen generis tamaricarum species accuratius definiendi*, Dorpat, 1852; *Beitrag zur Kenntniss der Flora Ruslands und der Steppen Central-Asiens*, Petersbug i Lipsk, 1851 r. — **Bunge** (Fryderyk Jerzy von), brat poprzedzającego, zasłużony badacz na polu historyi praw, urodził się w Kijowie 1802 roku, w r. 1815 przeniósł się do Dorpatu, a w roku 1819 poświęcił się nauce prawa w tamecznym uniwersytecie; w roku 1822 został lektorem języka rossyjskiego w tymże uniwersytecie, w roku 1823 prywatdocentem na wydziale prawnym, w roku 1831 otrzymał miejsce professora nadzwyczajnego, a wkrótce potém zwyczajnego. Bunge może bydź uważany za pierwszego badacza ze względu naukowego praw prowincyjonalnych Kurlandyi, Liwonii i Estonii. Najważniejsze prace jego są: *Beiträge zur Kunde der liv-, esth- und kurländischen Rechtsquellen*, Ryga, 1832; *Darstellung der gegenwärtigen Verfassung der Stadt Dorpat*, Ryga, 1827; *Über den Sachsenspiegel, als Quelle des mittlern und umgearbeiteten livländischen Ritterrechts*, Ryga, 1827; *Forschungen auf dem Gebiete der liv-, esth- und kurländischen Rechtsgeschichte*, Dorpat, 1838; *Das römische Recht in den deutschen Ostseeprovinzen Russlands*, Dorpat, 1833; *Einleitung in die liv-, esth- und kurländische Rechtsgeschichte*, Rewel, 1849; *Archiv für die Geschichte Liv-, Esth- und Kurlands*, wydawane przy pomocy estońskiego towarzystwa literackiego od roku 1842; *Liv-, esth- und kurländisches Urkundenbuch*, Rewel, 1852—53. W roku 1842 Bunge zmuszony opuścić professurę, przeniósł się do Rewla, gdzie otoczony powszechnem poważaniem, został syndykiem i burmistrzem miasta.

Buniakowski (Wiktor), akademik zwyczajny cesarskiej akademii nauk w Petersburgu, w wydziale matematycznym i professor zwyczajny nauk matematycznych w uniwersytecie petersburgskim. Urodził się roku 1805. Otrzymał stopień doktora nauk matematycznych w Paryżu. Oprócz artykułów, w pismach akademii petersburgskiej zamieszczonych, wydał następne dzieła: *Leksikon czystoj i prikładnoj matematiki* i *Osnowanija matematiczeskoj teorii wierojatnostej*. Prócz tego, z polecenia ministeryjum oświecenia narodowego, napisał *Arytmetykę*, która do użytku w zakładach naukowych tegoż ministerstwa przeznaczoną została. Otrzymał uwolnienie z uniwersytetu 1860 r.

Bunina (Anna), autorka rossyjska, urodzona roku 1774 we wsi Urusowie, gubernii riazańskiej. Pierwsze próby rymotwórcze wydała pod nazwą: *Muza niedoświadczona*. W roku 1808 przetłómaczyła: *Prawidła poezyi* znanego Batteaux. W roku 1811 pojawiły się jej: *Wieczory wiejskie* i w powtórnem wydaniu: *Muza niedoświadczona*. Bunina była członkiem towarzystwa literackiego, które nosiło nazwę: *Biesiady miłośników mowy rossyjskiej*. Umarła roku 1828. Współcześni unosili się nad utworami Buninej, nazywali ją: Safo rossyjską; dziś wiersze jej przestarzałe, straciły swój urok chwilowy i ledwie imię poetki znane jest ze wspomnień w obszerniejszych kursach historyi literatury rossyjskiej.

Bunkershill, wyniosłość pod Bostonem, pamiętna z epoki wojny o niepodle-

głość amerykańską. W tém miejscu po raz pierwszy Amerykanie odnieśli przewagę nad wojskami angielskiemi.

Buńkowy, tak zwano w dawnych polskich kartach, maść, wil dzwonkowy.

Bunsen (Chrystyjan Karol, kawaler), jeden z najznakomitszych mężów stanu i nauki w Niemczech, b. ambassador pruski w Londynie, urodzony w Korbach, w księstwie Waldeck 1791 roku. Po ukończeniu chlubnie nauk w uniwersytecie gettyngskim, pod kierunkiem Heynego, ogłosił uczoną rozprawę: *De jure Atheniensium haereditario.* Mianowany professorem gimnazyjum w Gettyndze, wkrótce opuścił to miejsce i przybył do Rzymu, gdzie znalazł wstęp do sławnego historyka Niebuhra, wówczas ministra pruskiego przy stolicy apostolskiej. Uderzony ogromem nauki i zdolnościami młodego professora, Niebuhr wziął go do siebie jako sekretarza, a wkrótce potém wyjednał mu pozycyję sekretarza ambassady. Po odjeździe Niebuhra, Bunsen, znany już osobiście królowi pruskiemu, otrzymał rozkaz zastąpienia nieobecnego ministra, początkowo w charakterze sprawującego interessa, a następnie ministra rezydenta. Wstępując w ślady swego poprzednika, wszystkie chwile wolne od zajęć urzędowych, poświęcał badaniom starożytności, przyłożył się czynem i piórem do wydania starożytności rzymskich barona Cotta i w instytucie archeologicznym Gerhdard'ta przyjął obowiązki sekretarza generalnego. W 1838 roku, skutkiem zaburzeń w Kolonii, pogorszonych jeszcze wrzeniem katolików przeciw królowi pruskiemu, stosunki z dworem rzymskim, już dosyć naprężone, zerwane zostały i Bunsen, odwołany z Rzymu, zajął miejsce ambassadora w Monachium, a następnie w Londynie, gdzie pozostawał od roku 1841 do roku 1854. Jemu przypisują projekt ułożenia konstytucyi pruskiej, dokonany w r. 1844 na wzór angielski. W ostatnich czasach odznaczył się głównie zapałem, z jakim wywoływał, wszczynał i bronił kwestyi Szleswig-Holsztyńskiej (ob.) przeciw Danii. Z prac literackich kawalera von Bunsen, które mu w świecie naukowym pierwszorzędne zapewniają miejsce, wymienimy tutaj: *Ignacy Antyjocheński i jego epoka, oraz trzy listy prawdziwe i cztery listy apokryficzne Ignacego z Antyjochii,* (Hamburg, 1847); dalej dzieło historyczne, archeologiczne i filozoficzne, niezmiernej wagi pod tytułem: *Aegyptens Stelle in der Weltgeschichte,* (Londyn, 1848); *Die Basiliken des Christlichen Roms,* (Monachijum, 1848); *Hippolitus und seine Zeit oder Leben der römischen Kirche unter Commodus und Severus,* (Lipsk, 1851).

Bunsen (Robert Wilhelm Eberhard), znakomity chemik niemiecki, urodził się 1811 roku w Getyndze, gdzie ojciec jego był professorem; ukształcenie szkolne odebrał w Getyndze i Holzminden, w r. zaś 1828 wszedł do uniwersytetu w mieście rodzinném, z zamiarem poświęcenia się zoologii, chemii i fizyce; dla ostatecznego wykształcenia się w tych naukach, zwiedził Paryż, Berlin i Wiedeń, w roku 1833 wykwalifikował się do katedry chemii w getyngskim uniwersytecie. W roku 1836 zajął po Wöhler'ze katedrę chemii w instytucie politechnicznym w Kassel, w roku 1838 został professorem nadzwyczajnym chemii w uniwersytecie w Marburgu, w roku 1841 professorem zwyczajnym i dyrektorem instytutu chemicznego tamże, w roku zaś 1851 powołany do Wrocławia, wkrótce to miejsce opuścił i zajął katedrę chemii w Heidelbergu, gdzie dotąd zostaje. Bunsen zasłużył się fizyce, a nadewszystko chemii licznemi badaniami i odkryciami, stos przez niego zbudowany, do składu którego wchodzi koks i którego użycie bardzo upowszechnione, znany jest pod nazwiskiem *stosu Busen'a.* Prace swoje ogłosił w rozmaitych pismach czasowych, a nadewszystko w *Annalen der Chemie* Liebig'a. Z pism zaś jego oddzielnych można przyto-

czyć tylko: *Descriptio hygrometrorum*, Getynga, 1830 i opracowane z Berthold'em: *Eisenoxydhydrat, das Gegengift des weissen Arseniks und der arsenigen Säure*, wyd. 2, Getynga, 1837 r.

Bunt, bónt, z niemieckiego *der Bund*, w ogólności związek, związka, zwłaszcza skór futrzanych.

Bunt, powstanie przeciwko władzy, zwykle skutkiem zmowy lub spisku jawnie wybuchającego. Jeżeli bunt ma miejsce przeciwko rządowi krajowemu i uwieńczony jest krótszém czy dłuższém powodzeniem, wówczas nazywa się rewolucyją.

Bunyan (John), jeden z najznakomitszych ascetyków protestanckich, autor tłómaczonego na wszystkie prawie języki europejskie dzieła: Podróż pielgrzyma *(The pilgrims progress)*, urodził się około roku 1628 w Elston, niedaleko Bedfordu. Syn ubogich rodziców, doszedłszy lat młodzieńczych, wyuczył się rzemiosła łatania kotłów, a następnie wszedł do armii parlamentu. Rozwiązłych obyczajów, kłótliwy, bez najmniejszego skrupułu sumienia, żył w grzechu, bluźnił, wtrąciwszy w nędzę siebie i żonę swoją. Tak przeszło lat kilka, aż pewnego razu kazanie które Bunyan słyszał, przenikło do serca jego. Począł się zastanawiać nad życiem swojém, uczucie żalu i wstydu przenikło duszę, a szukając pociechy religijnej, przyłączył się do Baptystów, pojąwszy znaczenie grzechu, doznawszy na sobie ciężkich i strasznych skutków jego, począł upominać drugich, a wymowa Bunyana była tak przekonywającą, potężną, a zarazem prostą, iż niepodobna było go słyszeć, nie doznawszy głębokiego wzruszenia. Karol II prześladował Bunyana jako Baptystę i kazał go wtrącić do więzienia, r. 1660 gdzie pozostawał do 1675 i napisał w tym czasie wspomnioną wyżej: „Podróż pielgrzyma.“ Całe to dzieło jest w formie allegorycznej i wystawia człowieka przychodzącego do uznania grzechu, tęskniącego za łaską Bożą, wystawionego na liczne pokusy, walczącego z niemi i nakoniec wstępującego do niebiańskiej Jerozolimy. Główne pokusy i drogi na jakich Bóg zsyła pomoc swoją żałującemu i pragnącemu zbawienia grzesznikowi, występują uosobistnione. Całe dzieło odznacza się głębokością zawartych w nim prawd religijnych i psychologicznych, oraz żywością przedstawienia. Bunyan uwolniony z więzienia przez Biskupa z Lincoln Barlowa, nigdy nie chciał podpisać wymaganego przez króla aktu wyrzeczenia się opowiadania słowa Bożego. Z wstąpieniem na tron Jakóba II, chciano użyć Bunyana za narzędzie przeciw kościołowi episkopalnemu anglikańskiemu, ale odrzucił wszelkie propozycyje Jakóba, chociaż go kościół episkopalny prześladował. Wędrując po Anglii i każąc wszędzie, a szczególniej w Bedford, słaby już uległ gorączce, skutkiem zaziębienia i umarł dnia 31 Sierpnia 1688 r. *L. O.*

Bunzlau, ob. *Bolesław*.

Buol-Schauenstein (hrabia Karol Ferdynand), były austryjacki minister spraw zagranicznych, syn Jana Rudolfa, który do 1822 roku był posłem prezydującym przy Związku niemieckim w Frankfurcie; urodził się 1797 roku w Wiedniu, kolejno posłował do różnych pomniejszych dworów niemieckich, a od 1844 roku do Turynu, gdzie pozostał aż do wypowiedzenia wojny w dniu 22 Marca 1848 roku. Ztąd udał się do Petersburga, a w 1851 roku do Londynu, i przy obu tych dworach reprezentował Austryję z niezmiernym taktem i nader pomyślnie, biorąc zwłaszcza na uwagę trudne okoliczności, w jakich się kraj ten już w owej epoce znajdował. Po śmierci księcia Schwarzenberga, w Kwietniu 1852 roku, powołany w jego miejsce na ministra spraw zagranicznych i dworu cesarskiego, starał się utrzymać i rozszerzyć przywrócone przez poprzednika

wpływy Austryi na sprawy europejskie i kolejno, to umiał wprowadzać Prussy pod pewną od niego zależność, to stawał w opozycyi z Prussami, a w Turcyi poselstwem księcia Leiningen, on pierwszy podniecił pożar, który wkrótce miał wybuchnąć. Znaném jest powszechnie lawirowanie polityki hrabiego Buol-Schauenstein, podczas wojny wschodniej: owa niewdzięczność dla Rossyi, która tylko co ocaliła monarchiję austryjacką od niechybnej zguby, owa nieszczerość względem zachodnich sprzymierzeńców. Postępowanie to, obok ucisku na wewnątrz i wstecznych dążeń anty-pruskich, w gronie rzeszy niemieckiej, w krótkim czasie przyniosło swoje owoce. Wojna z Franyją i Sardyniją w 1859 roku spowodowała upadek gabinetu pana Buol-Schauenstein, który, zastąpiony przez hrabiego Rechberg, zupełnie odtąd opuścił widownię polityczną i przebywa w dobrach swoich w Szwajcaryi.

Buonacorsi, ob. *Kallimach.*

Buonaparte, ob. *Bonaparte.*

Buonarotti, ob. *Michał Anioł.*

Buonarotti (Filip), potomek rodziny Michała Anioła, urodził się w Pizie 1761 roku. W młodości przykładał się do nauk i literatury z wielkiém powodzeniem, co mu zjednało łaski, a nawet order od wielkiego księcia toskańskiego Leopolda; lecz okazanym zbytecznym entuzyjazmem dla rewolucyi francuzkiej, obraził swego protekora i poszedł na wygnanie. Schronił się do Korsyki, gdzie wydawał dziennik pod tytułem: *L'ami de la liberté italienne.* Opierając się zamiarom Paolego, stronnika Anglików, znakomitą oddał przysługę rzeczypospolitej, za co krwią i więzieniem nieraz przypłacić musiał. Przybywszy roku 1792 do Paryża, jako wysłannik od *Wyspy wolności*, dawniej ś. Piotra, która upraszała o przyłączenie do Francyi, dopełnił swego posłannictwa, przy czém otrzymał od konwencyi za położone zasługi, wśród świetnej uroczystości, naturalizacyjne prawo obywatela francuzkiego. Przyłączywszy się do Jakóbinów, wkrótce odznaczył się wśród nich dzielnością umysłu i charakteru. W roku 1793 wysłany do Korsyki z władzą nadzwyczajną, zaledwie przybył do Nicei, gdy dowiedział się, że wszyscy komisarze odwołani zostali. Ricord i Robespierre młody, którzy kierowali oblężeniem Tulonu, włożyli nań obowiązek zdania sprawy komitetowi Ocalenia publicznego o stanie rzeczy. Dopełniwszy tej misyi, pozostawał przy armii włoskiej, gdy nastąpił 9 Thermidora, który się stał fatalnym dla przyjaciela Robespierrów; aresztowany i odwieziony do Paryża, zostawał w więzieniu aż do 17 Vendemiaire'a roku IV. Wypuszczony na wolność, udał się na objęcie dowództwa stanowiska Loano, niedaleko Savone, lecz przez denuncyjacyję i intrygi agenta dyplomatycznego francuzkiego w Genui, powodującego się osobistą zemstą, odwołany został. Wróciwszy do Paryża, wszedł do towarzystwa Pantheonu, którego został prezesem. W tym czasie, jako nieskażony republikanin, nie mogąc znieść owoczesnego stanu rzeczy, połączył się z demokratami, socyjalistami owoczesnemi, i spiskował wraz z Baboeufem, i tak samo jak ten ostatni, dla wytargowania życia nie wypierał się swych zamiarów przed sędziami. Roku 1797 pozwany przed sąd wyższy Vendôme, o agitacyję celem przywrócenia konstytucyi i anarchii z roku 1793, utrzymywał, iż jego doktryna jest ta sama, której byli zwolennikami Rousseau i Mably, chlubiąc się tém, iż miał udział w powstaniu, o którego oskarżają i głośno oświadczając się ze swemi opinijami demokratycznemi. Proces ciągnął się przez 4 miesiące, bo Buonarotti bronił się energicznie, już to nie uznając właściwości sądu, już to na każde oskarżenie szczegółowe dając tłómaczenie. Pomimo surowości owoczesnej przeciwko ultra-demokratom, nie bez wpływu zapewne kobiet, wyrok

śmierci zapadł tylko na Baboeuf'a i Darth'ego, Buonarotti zaś i inni skazani zostali na depertacyję. Skazani długo czekać musieli w forcie Cherbourg, aż ich wreszcie wywieziono roku VII do Guyany, mianowicie na wyspę Oleron, gdzie później pozwolono mu pod dozorem jedynie policyjnym przebywać, w pewném miasteczku na wschód położoném. Łagodne postępowanie względem Buonarottego przypisują wpływowi pierwszego konsula, który w Korsyce razem z nim sypiał i mieszkał. Dozór policyjny zniesiono w roku 1806; wtedy Buonarotti schronił się do Genewy, gdzie utrzymywał się z lekcyj matematyki i muzyki. W r. 1815, pod naciskiem wszechmocnej względem małych państw dyplomacyi europejskiej, potomek Michała Anioła opuścić musiał ojczyznę Roussa i schronić się do Belgii, gdzie żył z lekcyj muzyki. W roku 1828 wydał dzieło p. t.: *Conspiration de Baboeuf*. W czasie restauracyi był jednym z najgorliwszych przywódców karbonaryzmu. Przechodząc tak różne koleje Buonarotti, nie mógł być bogatym; gdy więc w roku 1830 pozwolono mu wrócić do Francyi i zajmować się lekcyjami, silne znalazł poparcie finansowe od Germaina, niegdyś towarzysza swego w więzieniu i na wygnaniu. Ten, wyrzekłszy się utopii *szczęścia powszechnego* i równego podziału majątku, bogato się ożenił i miał do 100,000 fr. rocznego dochodu, którego wraz z żoną szlachetnie używał, wspierając niektórych starych republikanów, a między nimi i Buonarottego. Na nieszczęście cholera zabrała go z tego świata i Buonarotti straciwszy swego dobrodzieja, w dawne popadł kłopoty, zwłaszcza, iż zajęty jedynie dobrem ogółu, mało się troszczył o swoje własne interessa. A jednak, gdyby był chciał zmienić swe republikańskie zasady, świetną otwierano przed nim karyjerę za czasów cesarstwa, bo rodzina Bonapartów była mu życzliwą. W roku 1835 widzieliśmy go, jak stawał przed sądem parów w obronie oskarżonych o zaburzenia kwietniowe. W dwa lata później, starzec 77-letni gasł zwolna, ubogi jak przez całe życie, zachowując jednak całą siłę inteligencyi i siłę pamięci. Miał on ogłosić pamiętniki Baboeuf'a, jak to zapowiedział prospektem z 1830 roku, lecz do tego nie przyszło; ukazał się jedynie w Paryżu roku 1842 wyjątek pod tytułem: *Système politique et social des égaux*. Trélat ciekawe szczegóły historyczne ogłosił o Buonarotti'm w r. 1838.

Buoninsegna, malarz włoski, ob. *Duccio*.

Buononcini (Jan Chrzciciel), skrzypek i kompozytor, urodzony 1660 roku w Modenie, był synem muzyka-literata. W roku 1697 udał się, wraz z bratem Markiem Antonim, do Wiednia, później do Berlina, zkąd znów wrócił do Wiednia, a w roku 1714 do Rzymu. W Berlinie widział swą operę *Polifemo*, wykonaną przez różne dostojne osoby, a sama królowa (Zofija Charlotta) grała na klawicymbale. W roku 1720 powołano go do Londynu, przypisując mu kompozycyję opery brata jego *Camilla*. Napisał tam opery: *Astardo* i *Muzio Scevola* (tę ostatnią wespół z Haendlem), a na obchód pogrzebowy Marlborough'a antyfonę, w której starał się naśladować styl Haendla. Przekonany o wyższości współpracownika, chcąc mu sprostać, miał słabość uciec się do podejścia, udając Madrygał Antoniego Lotti (ob.) za swój własny, co mu niezmiernie zaszkodziło w opinii. Upokorzony, opuścił dom księżnej Marlborough, gdzie pobierał 500 funtów szterlingów rocznie i miał korzyść wykonywania dzieł swych przed audytoryjum doborowém, by pobiedz za jakimś alchemikiem do Paryża, gdzie go wkrótce bieda tak przycisnęła, że musiał w grze na basetli szukać utrzymania. Później powołano go jeszcze do Wiednia, dla napisania opery, zkąd w podeszłym już wieku przybył do Wenecyi. Rok śmierci jego niewiadomy.

Buontalenti (Bernard), przezwany *delle Girandole*, rzeźbiarz, malarz, budowniczy i inżenier florencki, urodzony 1535 r. zmarły 1506 roku. W 1547 r. wezbranie Arno zalało całą część miasta i cała rodzina Buontalentiego zginęła; on jeden tylko ocalał. Książę Kuźma Medyceusz zajął się losem sieroty, a dostrzegłszy w nim zdolności do rysunku, umieścił w pracowni Salviatego i Bronzina. Rzeźby uczył się od Michała Anioła. Zręczność, z jaką urządzał fajerwerki dla zabawy księcia Franciszka, syna swego dobroczyńcy, zjednała mu przydomek Girandole. Jako początek jego prac architektonicznych, przytaczają budowę villi Pratolino, dla księcia Medyceusza. Pałacyk ten dotąd wzbudza podziwienie; prawda że kosztował blisko milijon talarów; dalej *il Casino*, pałac *Marignola*, wyższe piętro galeryi florenckiej, zwane *Uffizii Nuovi*, pałac książęcy w Pizie, bramę *Delle Suppliche* we Florencyi i wiele innych, oraz fortecę *Belvedere*. Wezwany do Neapolu przez księcia Albę, kierował tam budowlami wojennemi, wybudował fortecę *Porto-Ferrajo;* następnie umocnił Livorno, Grosetto, Pistoję i Prato, a po wzniesieniu arsenału pizańskiego, otrzymał tytuł naczelnego inżeniera Toskanii, ulepszył broń strzelniczą, wynalazł szmigownicę i jak niektórzy podają, granaty. Umarł w 72 roku życia, nie pozostawiwszy żadnego majątku. Książę toskański dowiedziawszy się o tém, zapewnił los jego rodziny.

Buonvisi (Franciszek), nuncyjusz apostolski w Polsce, arcybiskup Tessaloniki. Przeznaczony już był na nuncyjaturę paryską, kiedy go papież wezwał pochlebnym bardzo listem, żeby jechał na poselstwo nadzwyczajne do Polski, w której zajścia panów z królem przybierały wielki rozmiar na nieszczęście chrześcijaństwa, bo Turcy opanowali już Kamieniec i Podole. Zdolnościom Ranucci'ego, który był podówczas nuncyjuszem w Polsce, nie wierzył Rzym i ztąd wolał innego użyć dyplomaty, żeby pracował skutecznie dla zgody w Polsce narodu z królem wśród trudnych okoliczności. Buonvisi znajdował się podówczas w Kolonii i ztąd wyjechał do Polski, na Moguncyję i Wiedeń 10 Grudnia 1672 roku. Chciał nakłonić cesarza i książąt niemieckich do ratowania Polski. Od cesarza wziął listy do króla Michała i żony jego Eleonory. Nuncyjusz przyjechał do Warszawy 27 Stycznia 1673 roku i już podówczas konfederacyja gołąbska zamieniła się na wielką radę i układała się z malkontentami w Łowiczu. Nie było czasu do stracenia, nuncyjusz odrazu narzucił się na pośrednika i otrzymał na pierwszem zaraz posłuchaniu u króla żądane przez siebie gorąco pozwolenie do układów z Sobieskim. Miał wiele pracy, ale zrobił swoje. Najciekawsze wyjątki z jego pamiętników, w których opisał te rokowania swoje w treści podał Julijan Ursyn Niemcewicz w dziele: *Zbiór pamiętników o dawnej Polsce*, nowe wydanie Bobrowicza, tom 4, str. 342—361. Złożył sprawę kardynałowi ministrowi Altieremu, sekretarzowi stanu, dnia 12 Marca 1673 r. Zgodę rzeczywiście ustalił Buonvisi. Został się w Polsce, dokonawszy wielkiego dzieła, bo miał przyglądać się wojnie, którą naród toczył z Turkami. Ale gdy król umarł, nuncyjusz niespodziewanie został świadkiem bezkrólewia. Wszyscy kandydaci do tronu zabiegali skrzętnie o jego pomoc. Ale ostrożny nuncyjusz, ciągle zachowywał się biernie, a głównie dbał o to, żeby się nie naraził hetmanowej Sobieskiej, pani umysłu męskiego a niezłomnej woli. Królowa wdowa chciała dla swego kochanka księcia lotaryngskiego, ująć nuncyjusza. Nowy kłopot przybył Buonvisemu, kiedy odebrał od ojca św. list, że najlepiejby zrobiła Rzeczypospolita, gdyby wybrała jego synowca Kacpra Altieri, hetmana wojsk kościelnych. Nuncyjusz miał odwagę cywilną, więc nic nie obwijając w bawełnę, szczerze doniósł stolicy apostolskiej, że ta kandydatura jest niemożebna. Nie

było mu to za złe wzięte. Kiedy głosy padały na Jana III, nuncyjusz upominał biskupa krakowskiego, żeby wszelkich zażywał starań o zgodę. Po elekcyi król nowy w karecie z nuncyjuszem i z posłem francuzkim, oraz z dwoma biskupami jechał od królowy wdowy do pałacu kazimirowskiego: obadwaj sobie dosyć przypadli do smaku. Królowej wdowie nuncyjusz osobno swoje ofiarował usługi i nawet zapewnił ją w czém chce zadosyć jej uczynić; wszyscy tę panię opuścili, więc tém wdzięcznej przyjęła ofiarę; szło tu o zapewnienie jej dochodów. Obawiał się Buonvisi, żeby pomiędzy Rzecząpospolitą i Austryją nie pokazały się jakie chmury, któreby mogły szkodzić wspólnej sprawie chrześcijaństwa; chodziło więc o to, żeby królowa nie drażniła tych stosunków, a przez to nie zbliżała pokoju z Portą (list Buonvisego do kardynała Altieri z dnia 21 Maja 1674 r. w Niemcewiczu, Zbior pamiętników, tom IV, str. 252). Z królem był dobrze Buonvisi ale nie z prymasem, którego król nominował po śmierci księcia Kazimierza Floryjana Czartoryskiego, z Olszowskim Buonvisi pogodzić się nie mógł; każdy z nich obstawał przy prawach swojej godności, Olszowski przy majestacie prymacyjalnym, narodowym, Buonvisi przy powadze nuncyjuszowskiej. Zaszło bardzo daleko. Wszyscy nuncyjuszowie coś narodowi z praw jego ujmowali dla stolicy apostolskiej. Marescotti pierwszy zostawił po sobie odjeżdżając internuncyjusza, to jest zastępcę na czas, dopóki nowy nuncyjusz nie przyjedzie: Buonvisi ubliżał prawom patronatu królewskiego co do opactw. Pomiędzy jednym a drugim nuncyjuszem mógł z urzędu spełniać obowiązki poselskie stolicy apostolskiej prymas jako Legatus natus; a do tego internuncyjusz bywał upełnomocniony przez nuncyjusza, zależał od prywatnej już osoby, która opuszczała Rzeczpospolitę; prawo narodowe broniło zaś poddawania się juryzdykcyjom obcym i prywatnym: internuncyjatura była w Polsce świeżym wynalazkiem i ztąd częste zajścia pomiędzy koroną a Rzymem. Buonvisi niespokojny we wszystko się plątał, a gdy de Torres, jeden z jego poprzedników więcej był wyrozumialszy na drażliwość narodową, Buonvisi i ustnie i piśmiennie ogłosił, że nie będzie naśladował de Torresa. Przeciw internuncyjaturze od Marescottego postanowionej już dawno się oświadczał Olszowski jako biskup chełmiński, ale Prażmowski prymas poddał się internuncyjaturze: więc teraz zostawszy prymasem, wierny swoim pojęciom w tej mierze, Olszowski odpowiadał nawzajem Buonvisemu, że nie pójdzie nigdy za przykładem Prażmowskiego (Załuski, Epistolae, t. 2, str. 5). Buonvisi był na czasowém poselstwie w Rzeczypospolitej i dla tego przewidując, że wyjechać mu niedługo przyjdzie, myślał o ustanowieniu internuncyjatury. Był wyrok rzymski w sprawie opactwa koronowskiego, wykonanie wyroku miał na siebie zlecone Buonvisi; nie podobało się to bardzo Olszowskiemu, który obawiał się, żeby nie miał czasem tajnych jakich zleceń nuncyjusz, więc pełen wstrętu będąc zawsze ku tej władzy zagranicznej. lękał się znowu, żeby Buonvisi innego jakiego wyłomu w prawach Rzeczypospolitej nie zrobił; nie może lepiej się Rzymowi zasłużyć, myślał tak o nuncyjuszu prymas, jak przywłaszczeniem dla stolicy świętej prawa prezenty do opactw i ugięciem ich zupełnie pod władzę papiezką: będą się z tego mieli tylko dobrze, mówił, pisarze, expedytorowie, juryści, których całe wojsko, *totus est exercitus in curia romana*, to jest na dworze rzymskim. (Załuski, tamże t. 1, str. 647). Nastawał na króla, żeby stanowczo wziął się do tej sprawy, toż samo radzą i kardynałowie przyjaciele Rzeczypospolitej. Prymas zachęcał i senatorów, żeby listownie napominali nuncyjusza, a przestrzegał ich, żeby go nie nazywali *Illustrissimus*, dosyć będzie kiedy król napisze mu na kopercie: *Reverendissimo in Christo patri, domino grate nobis dilecto* (ob.). Odmawiał Olszowski tytułu nuncyjuszowi, odmawiał

więc nuncyjusz Olszowskiemu, ale więcej tu już popełniał niesprawiedliwości. Prymas w jego oczach nie był legatem z urzędu, *legatus natus*. Żwawo starł się o to Olszowski z Buonvisim, mamy list jego z Łyszkowic dnia 10 Maja 1675 roku pisany, w którym ostro prymas przemawia, że nie zniesie ubliżenia swojej godności i szeroko pisze o prerogatywach i cechach dostojeństwa swojego (Zaluski, tom 1, str. 656). Doszło do tego, że kiedy Buonvisi stanowczo się przy swojém upierał, Olszowski zerwał z nim wszelkie stosunki i w Lipcu 1675 roku pisał do Rzymu do kardynała Altierego, wywodząc skargi na nuncyjusza (tamże, str. 660). Olszowski prowadził ostro wojnę, bo mając dosyć na ojczystej godności, nie chciał nawet purpury kardynalskiej, do której go Jan III papieżowi przedstawiał. Pisał do niekatolickiego arcybiskupa Canterbury w Anglii, który także był *Legatus natus* i prosił go o stosowne objaśnienia; w przywileju legacyi dla prymasów polskich powiedziane albowiem było, że nadają się im prawa takież same, jakie mają arcybiskupi kanterburyjscy. Spisywał prymas exorbitancyje Buonvisego (tamże, str. 669). Popierało go w tej sprawie całe wyższe duchowieństwo polskie, oprócz biskupa krakow. bo z tym miał Olszowski swoje znowu zajścia. Utarły się te niechęci przez odwołanie Buonvisego, który otrzymał nuncyjaturę wiedeńską. Wyznaczony po nim do Polski Martelli, do którego że tęsknił Olszowski, wiele jest wskazówek w Zaluskim; prymasowi ciężył bardzo ten stan rzeczy i ten niespokój. Buonvisi długo bawił się w Wiedniu; nuncyjatura jego w Polsce acz krótka, była bardzo burzliwą. W Wiedniu ciągle myślał o wojnie z Turkami. Przywiódł do skutku ligę świętą przeciw Turkom (Atheneum Kraszewskiego 1841 roku, tom 5, str. 26). Mamy listy jego ministeryjalne z Wiednia na tém poselstwie pisane, Niemcewicz dał je tylko w małych wyciągach; są to listy do nuncyjusza w Polsce Pallaviciniego, do dworu rzymskiego, do kardynała Cibo i t. d. W biblijotece kazanackiej, czyli Minerwy przy klasztorze dominikańskim w Rzymie, znajduje się w rękopiśmie treść listów nuncyjusza Buonvisi do papieża od 16 Września do 1683 roku po włosku. (Przeździecki, Wiadomość biblijograficzna, str. 72). *Jul. B.*

Bupalus, snycerz z wyspy Chio, żył około 540 roku przed erą chrześcijańską. Hiponaa, rymopis w śmiesznej postaci przez niego oddany, tak uszczypliwą nawzajem napisał nań satyrę, że przywiedziony do rozpaczy Bupalus, nie mogąc znieść obelgi, powiesił się.

Bupki, tak nazywano u nas jeszcze w końcu XVII wieku brzuchy futer najprzedniejszych koło pępka odcinane.

Buquoi (Jerzy Franciszek August de Longueval, baron de Naut, hrabia de), szambelan cesarza austryjackiego, pan na Gratzu i Rosenbergu, urodzony 1781 roku, zajmował się całe życie matematyką i fizyką. W jego hutach (w Czechach) wyrabiają się najpiękniejsze szkła i kryształy; on sam wprowadził tam wiele ulepszeń i wynalazków, mianowicie szkło kratkowane i tak zwany hyalit. Umarł 1851 roku.

Buradówka albo **Guźnica**, rzeczka, bierze początek w powiecie radzyńskim, gubernii lubelskiej, w lasach parczewskich z bagien zwanych Ohoża Chlud, płynie okolicą bagnistą, ze wschodu na zachód, wśród lasów milę 1 i niedaleko wsi Buradowa, wpada z prawego brzegu do rzeki Tyśmienicy. *L. W.*

Burak (ob. *Ćwikła*).

Burattini czyli **Maryjonetki**, ulubiona rozrywka pospólstwa włoskiego. Najsławniejsze są w teatrzyku *Fiano* w Rzymie i *San-Carlino* w Neapolu.

Burbon (ob. *Bourbon*).

Burchiello (Dominik), poeta włoski, żyjący w początkach XV wieku. Był

synem cyrulika florenckiego, sam też trudnił się tym zawodem; golarnia jego była miejscem schadzki, najznakomitszych mężów florenckich; Medyceusz często tam zaglądał, aby przysłuchiwać się dowcipnym i zjadliwym satyrom golibrody, deklamowanym narzeczem ludowém; sonety jego wielkiej używały wziętości i dotąd są cenione, jako wzór prostoty i uczucia; umarł 1448 r.

Burchla, jaje zniesione przez kurę, bez twardej łupiny. Kluk używa w tém znaczeniu tego wyrazu.

Burckhardt (Jan Karol), astronom, jeden z najściślejszych rachmistrzów ostatnich czasów; urodził się w Lipsku 1773 r.; w uniwersytecie miasta rodzinnego poświęcał się naprzód prawu, następnie medycynie, w końcu oddał się z szczególném zamiłowaniem matematyce i astronomii; na żądanie professora Hindenburg'a, napisał w tym czasie: *Methodus combinatorio-analytica, evolvendis fractionum continuarum valoribus maxime idonea.* Przez tegoż professora zalecony Zach'owi, kształcił się w Gota pod tym ostatnim, w astronomii praktycznej. W r. 1797 udał się do Paryża, gdzie doznał uprzejmego przyjęcia od Lalande'a; oddał się obrachowaniu dróg komet, miał czynny udział w pracach na obserwatoryjum szkoły wojskowej i przełożył na język niemiecki dwa pierwsze tomy mechaniki niebieskiej Laplace'a. W r. 1799 przyjąwszy obywatelstwo francuzkie, został astronomem adjunktem w biurze długości, a po śmierci Lalande'a w r. 1807 objął po nim posadę astronoma w szkole wojskowej; umarł w 1825 r.. Ważna jego praca nad kometą z r. 1770, została uwieńczona przez instytut i zamieszczona w pamiętnikach tego ciała uczonego z r. 1806. Burckhardt ze szczególną gorliwością, pracował nad obliczeniem zaćmień słońca; jego *tablice księżyca,* ogłoszone w r. 1812, są powszechnie uważane za najlepsze; w r. 1814 i 1816 wydał także tablice pomocnicze do obliczeń astronomicznych.

Burckhardt (Jan Ludwik), znakomity podróżnik; urodzony w Lozannie 1784 r. Po ukończeniu nauk w Genewie, Lipsku i Gettyndze, udał się 1805 r. do Londynu i tam przyjął udział w podróży wyprawionej przez towarzystwo afrykańskie, wewnątrz Afryki. Nauczywszy się po arabsku, odpłynął w 1807 r. pod nazwiskiem szejka Ibrahima i po dwóch latach pobytu w Alepie, tak doskonale poznał język, zwyczaje i obyczaje ludu, że nawet miejscowi mylili się i brali go za kupca arabskiego. Zwiedził najpierw Palmirę, Damaszek, Liban, później Nubiję, Libiję, wybrzeża morza Czerwonego, górę Synai i Ararat; dotknięty tu gorączką, umarł w Kairze 1817 r. Opis jego podróży do Nubii, wyszedł w Londynie 1819 r.; do Syryi i na górę Synai 1822 r., do Arabii 1829 r.

Burcow (Bazyli), korrektor przy drukarni moskiewskiej, żyjący w XVII wieku, wydawca ruskiego abecadlnika, drukowanego w Moskwie w 1637 roku, któremu niesłusznie przypisywano, że był autorem pierwszej w tym rodzaju książki, w literaturze rossyjskiej. Sprostował to zdanie professor Kałajdowicz, w Archiwum północném (t. VI, str. 314—327) i przekonał, że to co się znajduje w tym rzadkim elemantarzu, wcale nie jest ani nowe, ani autorstwa Burcowa, przedmowa bowiem w której rzecz o utworzeniu słowiańskiego abecadła, o przekładach ksiąg greckich na język słowiański, wraz z pochwałą ś. Cyrylla, na którą uczony Dombrowski z uwielbieniem wskazywał Szleceroni, jako źródło historyczne, objaśniające prace słowiańskich apostołów, wyjęta jest z rękopismów starosłowiańskich, znanych w kopii XIV wieku, chociaż napisanych daleko wcześniej. Dalszy zaś text, dosłownie przedrukowany z gramatyki słowiańskiej, wydanej w Wilnie w r. 1621. Abecadelnik ten, wielokrotnie był przedrukowywany, a mianowicie w Moskwie, w latach 1657, 1664, 1679, 1691 i w Supraślu w r. 1781. Burcow wydał nadto pod swoim imieniem: *Wykład Ewangelii;*

Dzieje Apostolskie (Apostoł); *Minin Służebnik i Potrebnik*, wszystko w języku słowiańskim cerkiewnym.

Burczewicze. Tak nazywali się niekiedy Połowcy, od imienia swego księcia czyli dowódzcy, na wzór niektórych innych plemion tegoż rodu.

Burczymucha (Jacek), pseudonim (ob. *Wojniłłowicz*).

Burda, zamęt, wrzawa, hałas, np. zrobić wielką burdę, t. j.: zamięszanie, grubijaństwo w towarzystwie, bójkę nawet niestosowną. Wyraz wzięty z języka tatarskiego *burda*, oznaczający wszelki napój zmącony, zamęt. W dawnej polszczyznie wyraz ten, określał nadto ciężar, brzemię, jakie się kładzie na zwierzęta juczne; ztąd same zwierzęta już objuczone, zwano *burdami*. W ulubionej grze w karty, *Maryjasz* zwanej, przegranę mniejszą *semple*, zwano u nas *burda* (ob. *Maryjasz*).

Burdach (Karol Fryderyk), znakomity fizyjolog; urodził się w Lipsku 1776 roku, gdzie w roku 1798 stopień doktora filozofii, a w roku 1800 doktora medycyny otrzymał. Przepędziwszy następnie kilka lat w mieście rodzinnem, jako lekarz praktyczny i prywatdocent w uniwersytecie, został w r. 1807 professorem nadzwyczajnym; w r. 1811 objął obowiązek professora fizyjologii w Dorpacie, a w r. 1814 przeniósł się na takąż posadę do Królewca, gdzie później został prezydującym w kollegijum lekarskiém. Umarł 1847 r. Burdach należy do rzędu najobfitszych i najwięcej cenionych pisarzy w dziedzinie medycyny. Obdarzony umysłem bystrym i głębokim i zdrowym rozsądkiem, wychowany w dawnej szkole, współczesny brownianizmu, filozofii naturalnej i chemiatryi, obznajmiony dokładnie z dziełami Kanta, Fichte'go, Schelling'a i Hegla, nie opuścił jednak właściwego sobie kierunku; potrafił on ocenić pojedyncze fakta, ustawić je, wyprowadzić z nich zasady ogólne i wznieść się do ogólnych poglądów. Wszystkie prace jego odznaczają się systematycznością, logicznością i wytwornym językiem. W początkach zawodu swojego, pracował w rozmaitych gałęziach medycyny, lecz później zwrócił się wyłącznie do anatomii i fizyjologii, dla których to nauk niemałe położył zasługi. Do najrozleglejszych prac Burdach'a należą: *Vom Baue und Leben des Gehirns und Rückenmarks*, Lipsk, 2 tomy, 1819—25 i *Physiologie als Erfahrungs-Wissenschaft*, Lipsk, 6 tomów 1826—1840; inne jego dzieła są: *Anatomische Untersuchungen, bezogen auf Naturwissenschaft und Heilkunst*, Lipsk 1814; *De foetu humano*, tamże 1828; *Gerichtsärztliche Arbeiten*, Sztutgart 1839; *Blicke in's Leben*, 4 tomy, Lipsk 1842—48; *Umrisse einer Physiologie des Nervensystems*, Lipsk 1844; *Der Mensch nach den verschiedenen Seiten seiner Natur*, Sztutgart 1836—37.—

Burdach (Ernest), syn poprzedzającego, urodzony w Lipsku 1801 r.; professor anatomii w Królewcu, ogłosił: *Beitrag zur mikroskopischen Anatomie der Nerven*, Królewiec 1837; *Anthropologie für das gebildete Publicum*, Sztutgart 1847; nadto był współpracownikiem ojca, przy wydaniu szóstego tomu jego fizyjologii.

Burdak. Tak na Polesiu nazywają kocioł duży, płaski, wmurowany, do wywarzania potażu.

Burdalon, z francuzkiego; bramowanie złote, galon, moda z czasów Stanisława Augusta.

„Odpara z kapelusza brudne już galony,
I kładnie złotolite na wierzch burdalony." (Fr. Zabłocki).

Burdett (sir Franciszek), członek izby niższej; urodzony w hrabstwie Derby 1770 r., pochodził z starożytnej rodziny szlacheckiej, sięgającej czasów Wilhelma Zdobywcy; ukończywszy nauki w Oxford, podróżował po Europie, a po

powrocie do kraju, zaślubił córkę milijonowego bankiera Coutts. Od roku 1799 do samej śmierci, nastąpionej w r. 1844, zasiadał w izbie niższej, gdzie uporczywie popierał wszystkie wnioski, dotyczące reformy parlamentarnej. Teść jego Coutts, na kilka lat przed śmiercią zaślubił pannę Mellon, aktorkę teatru Drury-Lane, która po zgonie męża wyszła za zruinowanego księcia de St. Albans. Księżna de St. Albans umarła bezdzietnie i cały swój majątek, blisko 12 milijonów rubli, oraz znakomity udział w interesie domu Cotts et Comp. zapisała wnuczce swego pierwszego męża, pannie Anieli Burdett, zwanej pospolicie miss Burdett Coutts, urodzonej w początkach bieżącego wieku i dotąd niezamężnej. Jest to jedna z najdobroczynniejszych osób w Anglii.

Burdon, z francuzkiego: galon, obszycie złotą wypustką, zwykle kapelusza strojnisiów, za Stanisława Augusta.

„Już w kształcie kapelusza znaczne były wady,
Już pióra były brudne, złoty burdon śniady." (Fr. Zabłocki).

Burdon, właściwie *bourdon*, bąk (w muzyce). W braku miejsca na ogromne organów piszczałki, używają o połowę mniejszych, zamkniętych u góry. Powietrze wzruszone i parte, musi więc wrócić, czyli przedłużyć swą kolumnę o drugie tyle, by wydobyć się małym otworem, zwanym *światło* i brzmi oktawą niżej, niż gdyby w sposób zwyczajny, to jest górą wyszło. Taki głos zowie się *burdon*, a przez zepsucie *burdumbas*. Burdony są 16-to, 8-io i 4-o stopowe; te ostatnie z cyny, lub aljażu ołowiu z cynkiem i cyną, inne z drzewa. Najdłuższa piszczałka w dudach, czyli kobzie (musette, cornemuse), nosi toż samo nazwisko.

Burdziuk, naczynie na wodę i wino, zwykle skórzane, lub w skórę zewnątrz oprawne, lecz mniejsze od *bukłaka* (ob.), z tureckiego *bardak* dzban, zdrobniały *bardadżyk* dzbanuszek; z tego na Ukrainie zrobiono *bardziak*, *burdziuk*. Wyraz ten używany przez dawnych naszych pisarzy, we właściwym znaczeniu naczynia, które w drogę napełniano jakowym napojem.

Bure, w mytologii skandynawskiej jest ojcem bogów, którzy światem rządzili przy pomocy Azów. Według Eddy, gdy na początku nie było ani morza, ani ziemi, ani nieba, istniała sama tylko *Przestrzeń*, później był *Niflhejm*, a nieprędko ziemia. Śród Niflheimu ze źródła *Hvergelmer* (kościół stary), płynęło 11 rzek. Przed Niflheimem był jeszcze ogni-świat (*Muspelheim*), jaśniejący i nieprzystępny, którego władzcą był *Surtur* (czarny); na końcu jego miecza iskrzyło się słońce ruchawe. Rzeki Eliwagr (ob.), oddaliwszy się od źródeł, sprawiły że trucizna, którą płynęły, krzepła, marzła i przepaść ze strony północnej lodem wypełniła. Powstało ztąd *Ginnungagap* (ob.), przepaść czyli próżnia północna, lodem i zziębłą mgłą wypełniona; południowa zaś widoczna od błyskawic i jasności wypływających z Niflheimu. W środkowej znowu próżni i ciszy, powiew wiatrów ciepły, płynący od stron gorących, owionął lody i począł je w krople przemieniać. Z nich urodził się pierwszy olbrzym Ymer (ob.) i krowa Audumbla; po trzechdniowém lizaniu przez nią lodu i kamieni, solą okrytych, urodził się *Bure* (owoc), ojciec Bora (ob.). *J. G.*

Bureau des Longitudes (biuro długości). Pożyteczna ta instytucyja, ustanowiona została 25 Czerwca 1795 r. przez konwencyję, na przedstawienie Lakanala i według projektu Grégoire'a. Biuro długości składa się z dwóch geometrów (uczonych, którzy dali się poznać ze stosowania matematyki wyższej do ruchów ciał niebieskich), z czterech astronomów, dwóch doświadczonych żeglarzy, geografa i mechanika do narzędzi astronomicznych i morskich; nadto ma udział w pracach, dwóch nadliczbowych i kilku adjunktów. Do bióra należy obserwa-

toryjum paryskie i marsylskie, tudzież narzędzia astronomiczne wszystkich obserwatoryjów rządowych. Do niego należy wskazanie urządzenia nowych obserwatoryjów, lub zachowania dawniejszych; prowadzi ono korrespondencyję z obserwatoryjami krajowemi i zagranicznemi. Obowiązkiem biura jest ogłaszać: *Connaissance des temps ou des mouvements célestes, à l'usage des astronomes et des navigateurs*; dzieło to, które zaczęło być wydawane w r. 1679, a tylko w r. 1794 doznało przerwy, z powodu zwinięcia akademii nauk, jest skarbcem historyi nauki; w niém bowiem wszystkie odkrycia, poczynione w przestworach niebieskich, starannie są zapisywane. Biuro wydaje jeszcze rodzaj kalendarza *(Annuaire)*, a jeden z jego członków, corocznie miewa odczyty o astronomii, w obserwatoryjum paryzkiém.

Bureaux Arabes (biόra arabskie), tak zwano urządzone w Algieryi przez rząd francuzki władze, złożone z osób wojskowych, obznajmionych dobrze z językiem, zwyczajami, przesądami Arabów, którym powierzano załatwienie nieporozumień pomiędzy stronami, wymiar i bezzwłoczną exekucyję sprawiedliwości. Później do składu tych biór przyzywano także znakomitych szejków arabskich; oddały one Francyi ważne bardzo przysługi, wzbudziwszy w Arabach wiarę i zaufanie w sprawiedliwość Francuzów; uorganizowane zostały podług planów Lamoricière'a i Marey'a, a wydoskonalone przez generała Daumas. W r. 1854 zostały zamknięte.

Bureau de Pusy (Jan Xawery), urodzony w Port sur Saône, 1750 roku; wstąpił do wojska i 1789 r., jako kapitan inżenieryi, wybrany został do stanów generalnych, na deputowanego szlachty. Po rozwiązaniu zgromadzenia prawodawczego, wrócił do wojska, lecz prześladowany za swe przywiązanie do pierwszej konstytucyi, postanowił oddalić się do Ameryki; schwytany za granicami Francyi, zamknięty został w Ołomuńcu i dopiero na żądanie Bonapartego, odzyskał wolność. Powrócił do Francyi za konsulatu i mianowany został prefektem departamentu Lyonu, a później Genui; umarł 1806 r.—**Bureau de Pusy** (Maurycy Poivre), syn poprzedzającego; urodzony w Paryżu 1799 r.; po ukończeniu szkoły politechnicznej, wstąpił do wojska; w 1821 r. był już kapitanem inżenieryi, w 1832 r. został prefektem departamentu Vaucluse; wtedy zaślubił córkę Jerzego Lafayette. Od r. 1834—1846 zasiadał w izbie deputowanych, gdzie należał do opozycyi. Po wypadkach 1851 r. usunął się na wieś.

Buren (Maxymilijan d'Egmond, hrabia de). Znakomity ten generał, potomek książąt Geldryi, kilkakrotnie dowodził wojskami Karola V; w czasie wojny z Franciszkiem I, roku 1536, stał na czele 30,000 piechoty i 8,000 jazdy; zarzucano mu tylko zbyt okrutne obchodzenie się ze zwyciężonymi; umarł w Bruxelli 1548 r. Z małżeństwa z Maryją de Lannoy pozostawił córkę jedynaczkę, zaślubioną Wilhelmowi nassauskiemu, księciu Oranii, przezwanemu Milczącym *(le Taciturne)*. Najstarszy syn tego księcia, porwany 1568 r. na rozkaz księcia Alby z uniwersytetu w Löwen, nosił także pierwiastkowo tytuł hrabiego de Buren.

Buren (Marcin van), prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, od r. 1837—1841; pochodził z niezamożnej rodziny hollenderskiej, osiadłej w Ameryce; urodzony w Kinderhook, w hrabstwie Columbia 1782 r. W 1803 roku wystąpił jako adwokat w Nowym Yorku. Wkrótce pracą i oszczędnością dorobił się miernej fortunki i 1809 r. osiadł w Hudson, gdzie niezadługo stanął na czele stronnictwa demokratycznego; w 1812 r. zasiadł w izbie senatorskiej; w 1831 r. został ambassadorem w Londynie, wkrótce potém wice-prezydentem, a w 1837 prezydentem unii amerykańskiej.

Burg, wyraz niemiecki (pochodzący od słowa *bergen*, kryć, chronić); tak nazywał się w wiekach średnich każdy szlachecki zamek warowny, w Niemczech i w krajach skandynawskich. Odróżniano także zamki, będące własnością książąt i szlachty wyższej, zwane: *Hofburg* i niższej: *Burgstall*.

Burg, miasto fabryczne w regencyi magdeburgskiej, w Prussach, nad rzeką Ihle; liczy przeszło 15,000 mieszkańców, po większej części potomków dawnych osadników francuzkich, trudniących się głównie wyrabianiem sukna, w przeszło 80 wielkich zakładach fabrycznych, oprócz tego zaś uprawą tytoniu i hodowlą bydła.

Burgdorf, miasto w Szwajcaryi, w kantonie berneńskim, nad rzeką Emmą, w roskosznem położeniu; słynne zamkiem, gdzie Pestalozzi w 1798 r. otworzył swój zakład wychowawczy i liczy około 3,000 mieszkańców, trudniących się handlem serów i wyrabianiem materyj jedwabnych. O parę wiorst opodal miasta, leżą kąpiele *Luc* czyli *Sommerhausbad*, skuteczne podobno przeciw chorobom artrytycznym.—Burgdorf niegdyś było stolicą Małej Burgundyi i około r. 1200 przez Bertolda V, hrabiego Zähringen, otoczone zostało murami obronnemi.—**Burgdorf**, piękne miasteczko w królestwie hannowerskiém, nad rzeką Ową, stolica okręgu burgdorfskiego; liczy 2,800 mieszkańców, najwięcej sukienników i piernikarzy. Kościół tutejszy jest najdawniejszy w całém księstwie lüneburgskiém. W 1809 r. miasto zupełnie zgorzało i odtąd nader gustownie zostało odbudowane.

Burger (Jan), zaszczytnie znany pisarz w przedmiocie rolnictwa; urodził się 1773 r. w Wolfsbergu w Karyntyi, odebrał ukształcenie w Klagenfurcie, następnie w Wiedniu, a od 1797 r. w Freiburgu w Bryzgowii, poświęcił się medycynie, którą następnie w mieście rodzinném zaczął praktykować. Zatrudnienia ogrodnicze, jako miłośnika kwiatów, zwróciły go do rolnictwa, w którém się kształcił praktycznie na małym kawałku ziemi; wprowadził w użycie różne narzędzia rolnicze, czém niemałą dla kraju swego położył zasługę. Jako pisarz wystąpił z przekładem na język niemiecki dzieła Sismondi'ego: *Tableau de l'agriculture de Toscane* (Tubinga 1805); po którém wydał: *Abhandlung über die Naturgeschichte, Cultur und Benutzung des Mais*, Wiedeń 1808, wydanie drugie, 1811. Burger został następnie professorem gospodarstwa w liceum klagenfurckiem i sam zarządzał zakupionemi przez siebie w bliskości dobrami Harbach. W tym czasie napisał: *Über die Darstellung des Zuckers aus dem Safte inländischer Pflanzen*, Wiedeń 1812; *Über die Theilung der Gemeindeweiden*, Pest 1816; tudzież najgłówniejsze dzieło: *Lehrbuch der Landwirthschaft*, 2 tomy, Wiedeń 1819—20; wydanie czwarte 1838, odznaczające się logiczném uszykowaniem przedmiotów i bogactwem obcych i własnych doświadczeń; dzieło to wytłómaczone zostało na język polski, przez M. Oczapowskiego, p. t.: *Początki gospodarstwa wiejskiego*, Wilno 1832. W r. 1820 wysłany został do Tryjestu, dla oszacowania gruntów na pobrzeżu austryjackim, a później tegoż samego dokonał, w królestwie lombardzko-weneckiém i w Austryi niższej. Pobyt we Włoszech posłużył mu do napisania dzieła: *Reise durch Oberitalien, mit vorzüglicher Rücksicht auf den gegenwärtigen Zustand der Landwirthschaft*, 2 tomy, Wiedeń 1831; drugie wydanie 1843 r. Ostatniém jego dziełem jest: *Systematische Classification und Beschreibung der in den österr. Weingärten vorkommenden Weintrauben*, Wiedeń 1837. Umarł 1842 r.

Bürger (Godfryd-August), był synem pastora; urodził się 1748 r. w Wolmerswende. Początkowo jego edukacyja dość była zaniedbaną, gdyż w dwunastym roku zaledwie umiał czytać i pisać, chociaż błyski talentu poetycznego już

wtedy spostrzegać się dały. Nad wrzaskliwą zabawę przekładał on ciszę tajemniczą lasów, lub miejsc samotnych i nie mając innego wzoru, oprócz książki z pieśniami kościelnemi, układał wiersze, którym ani na rytmie, ani na harmonii nie zbywało. W 1760 r. wysłano go do kollegijum w Ascherslebem; nauka łaciny zdawała się mu nieznośną, a surowa karność szkolna trapiła niesłychanie umysł trochę dziki lecz swobodny i nieznoszący dotąd oporu. W przystępie pustoty dziecinnej, napisał on złośliwy wierszyk i przyczepił go do peruki professora; wychłostany za to nielitościwie, błagał rodziców, aby go wyswobodzili z tych miejsc, jak je sam nazwał *rozpaczliwych*. Umieszczony w Halli w jednem z pedagogiów, pomimo swej odrazy do nauk klassycznych, usposobił się do tego stopnia w bardzo krótkim czasie, iż mógł się zapisać do tamecznego uniwersytetu na wydział teologiczny; rodzice bowiem życzyli sobie, aby został duchownym. Czteroletnia mozolna praca do tego go doprowadziła, iż z całej duszy znienawidził wszystkie teologiczne nauki, a z niemi stan, do którego zmuszano go. Po zaszłej w tym czasie śmierci ojca, dziadek pozwolił mu zmienić kursa teologiczne na prawne, jako więcej jego usposobieniu odpowiadające. W roku więc 1768 udał się do Getyngi. Na nieszczęście w Halli jeszcze, żył w ścisłej przyjaźni z niejakim Klotzem, młodzieńcem bardzo wolnych obyczajów; przybywszy tu, zastał już swego przyjaciela, zamieszkał z nim razem w domu jego macochy i wszedł w stosunki, które na obyczaje i naukę młodego studenta bardzo szkodliwy wpływ wywierały. Dowiedziawszy się o tém dziadek, który w nadziei zapewnienia losu wnuczkowi, nie szczędził pieniędzy, opuścił go zupełnie i samemu sobie zostawił. Bürger byłby stracony dla sławy, gdyby nie przyszli mu w pomoc koledzy, razem z nim na uniwersytet gettyngski uczęszczający, a którymi byli: Goecking, Boje, Hölty, bracia Stolbergowie, H. Voss, Cramer, Leisewitz i inni. Przy ich szlachetném wsparciu, Bürger mógł ukończyć swoje kursa; szczególniejszą zaś okazał mu przyjaźń Boje, który wyrwał go z gorszących stosunków, podniósł w oczach własnych, dodając odwagi do pokonania przeciwności, wreszcie wprowadził go w wyższe towarzystwo i w czém tylko mógł, był mu pożytecznym. Po ukończeniu uniwersytetu, Bürger przy staraniach Bojego otrzymał posadę bardzo skromną, radcy prawnego w Alten-Gleichen, gdzie przynajmniej uporządkował swoje interesa i zyskał jaką taką niezależność. Talent poetyczny wzrósł i rozwinął się wśród towarzyszów, którzy z kolei także sławnymi zostać mieli; wśród nich nauka języków, tak dawniej trudna i nudna dla Bürgera, stała się dlań łatwą i przyjemną; z Vossem nauczył się po grecku i studyjował Homera, z innymi przyjaciółmi wyuczył się po francuzku, angielsku, hiszpańsku i włosku, kształcąc się na arcydziełach w tych językach pisanych. Szczególnie zaś jego ulubionym autorem był Shakspeare, jak również naiwne stare ballady angielskie i szkockie. W 1773 Bürger wydał swój pierwszy zbiór poezyj, między któremi znajduje sławna *Lenora*, która z samego początku tak wielkie sprawiła w Niemczech wrażenie, iż Bürger od razu stanął w rzędzie najznakomitszych germańskich poetów. Rozgłos literackiej sławy Bürgera doszedł i do jego dziadka, który przebaczywszy swemu marnotrawnemu, lecz poprawionemu wnukowi, przysłał mu potrzebną summę, do dania kaucyi na swą posadę, oraz do spłacenia długów; nierząd jednak finansowy, pochłonął ten dziadowski zasiłek i Bürger znów się znalazł w krytyczném położeniu, znów musiał wezwać pomocy przyjaciół, którzy rzeczywiście pomogli mu i postawili go na nogi. Umiał Bürger cenić szlachetne ich postępowanie i tak gorliwie wziął się do pracy, iż nietylko wszelkie swoje rewersa popłacił, lecz i swój byt materyjalny znacznie polepszył. Roku 1774 zaślubił córkę pewnego urzędnika

nazwiskiem Leonharda, lecz związek ten, zamiast mu dać szczęście i spokój, stał się według własnych słów jego, *źródłem niewysłowionych cierpień, długiej i strasznej rozpaczy.* W chwili, kiedy miał brać ślub ze swoją narzeczoną, postrzegł po raz pierwszy jej siostrę, młodziutką, zaledwie piętnastoletnią, przecudnej piękności panienkę, która na nim tak silne uczyniła wrażenie, iż prawie nieprzytomny, jakby w gorączce, chciał uciekać od ołtarza; powstrzymał go jedynie wzgląd na przyzwoitość i dobrą sławę poczciwej rodziny. Sądził Bürger, że gorączkowy ten szał przeminie, a obowiązki męża zwrócą go na drogę rozumu i cnoty; tymczasem stało się inaczej. Niewinna przyczyna nieszczęścia i cierpień wrażliwego poety, miała zamieszkać wraz z nowozaślubionemi pod opieką siostry; okoliczność ta, której usunąć nie można było, do reszty zawróciła głowę Bürgerowi. Walczył on sam z sobą, aby się oprzeć uczuciom, do duszy się wciskającym, gdyż pojmował, jak one są przeciwne cnocie i zaprzysiężonej wierze. Namiętność wszakże górę wzięła i zrozpaczony młody małżonek, bliskim był utraty zdrowia a nawet życia; zwątpiwszy zupełnie o sobie, wyznał żonie swoje cierpienia; ta zaś poznawszy rzeczywiście zatrważający stan swego małżonka, przytłumiła bohatersko własną boleść, a uspokoiwszy go łagodnemi słowami, przywołała siostrę i zdobywając się na najwyższy stopień poświęcenia, do jakiego kobieta jest zdolną, wzięła jej rękę i oddała mężowi, mówiąc, jak hrabina Gleichen w *Cecylii* Goethego: *jesteśmy twoje.* Odtąd pozostał jej sam *tytuł małżonki,* gdyż siostra tak samo kochała jej męża, jak była kochaną; stan podobny trwał lat sześć, po czém Bóg się zlitował i dobrowolną męczenniczkę powołał do siebie. Po jej śmierci, gdy czas żałoby minął, Bürger zaślubił u ołtarza swoją dotychczasową kochankę, lecz niedługiém cieszył się szczęściem, gdyż ubóstwiona jego Molly przy połogu umarła. Boleść poety była wielką: „Kochałem ją bez miary, mówił, a miłość moja ku niej nietylko wypełniała całe serce moje, lecz była jakby sercem samém; dziś już po mnie, życie moje zgasło, niczem jestem!” Odtąd popadł w rozpaczliwe osłupienie, które go obojętnym uczyniło na wszystkie nieszczęścia, jakie go z kolei dotknęły; stracił majątek, stracił posadę i popadł w ostatnią nędzę. W tym stanie będąc, chociaż znał produkcyjne siły swego talentu, nie chciał go jednak profanować, aby nim na chleb zarabiać, lecz przeniósł się do Gettyngi i tam pracował jako prywat-docent, a następnie adjunkt uniwersytetu, nie pobierając wszakże żadnej stałej pensyi. W tej to epoce Bürger, ulubiony niemiecki poeta, aby zarobić na kawałek chleba, był zmuszony tłómaczyć lichoty francuzkie, za które księgarz nędzne dawał mu wynagrodzenie. Życie jego byłoby jednak znośne, gdyby go nie zatrważała myśl o przyszłości dziecięcia, które mu zostawiła ukochana Molly. W r. 1790 pewna młoda osoba ze Szwabii, Eliza Hahn, zachwycona pięknością poezyj Bürgera, napisała do niego wiersz, w którym ofiarowała mu serce i rękę swoją; długo Bürger nie odpisywał na to pochlebiające jego miłości własnej, jako poecie, wezwanie, gdyż nie chciał ani siebie łudzić, znając swój charakter, ani korzystać z nierozsądnego postępku panny, która zanadto unieść się dała bujnej swej wyobraźni. Nakoniec postanowił Bürger, przesłać jej pisemko, p. t.: *Wyznanie mężczyzny, który nie chce zwodzić szlachetnej dziewicy*; gdy jednak panna trwała w swém postanowieniu, a przyjaciele poety nalegali na niego, spodziewając się, iż przez ten związek poprawi swój stan majątkowy, a co większa uleczy się z trawiącej melancholii, zgodził się na podróż do Stuttgardu; poznał Elizę Hahn, podobała mu się i zaślubił ją. Po dwuletniém pożyciu sam zażądał rozwodu, zwracając żonie cały wniesiony przez nią majątek. Skołatany na duszy i ciele, wrócił do Gettyngi i znów na utrzymanie życia zarabiał tłómaczeniami. W roku 1793 regen-

cyja hanowerska, wyznaczyła mu roczną pensyję, którą wszakże niedługo się cieszył, gdyż w 1794 r. przeniósł się do lepszego świata. Bürger pozostawił wiele słusznie cenionych poezyj, w formie ballad, pieśni miłosnych, ód, elegij, sonetów i epigrammów; równie jak Schiller i Goethe, odznaczył się szczególniej w balladach, których przedmiot już to fantastyczny, już rycerski, już wreszcie zwyczajny, lecz oddany z uczuciem i dramatycznością, powszechne znalazł uznanie. *Lenora* (znana u nas z przekładu Odyńca) i *Dziki Strzelec*, najprzód go wsławiły; potém ukazały się: *Lenardo i Blandyna*; *Porwanie*; *Pelerine*; *Córka pastora*; *Cesarz i ksiądz* i t. d. Oto jak sam Bürger sądzi swoje utwory, w prześlicznej przedmowie do ostatnich swoich poezyj: „Jeżeli istotnie jestem poetą narodowym, jak to niektórzy utrzymują na moją pochwałę, to wątpię, abym to zawdzięczał często powtarzanym: hop, hop, huk, huk. Wątpię również, abym to był winien kilku energicznym wyrażeniom, których w właściwém miejscu użyć mi się udało, albo też temu, iż wierszem oddałem kilka powiastek ludowych; sądzę raczej, iż przypisać to można staraniu, jakie zawsze miałem, aby obrany przedmiot przedstawić wyobraźni czytelnika po prostu, z życiem, bez obsłonek i zagmatwania. Popularność poetycznego utworu, jest dowodem jego doskonałości, a poezyja jest sztuką, którą uprawiać należy nie dla sztuki samej, lecz dla ludu, którego jedynie uznanie zapewnia nieśmiertelność." Pomimo jednak powszechnych pochwał narodu i takich krytyków, jakim był W. Szlegel, ostry sąd, jaki wydał Schiller o jego utworach, boleśnie dotknął poetę. Schiller bowiem, uważający poezyję, *jako skrzydło intellektualne dane człowiekowi, aby się wznosił z ziemi do nieba*, nie mógł się zachwycać samym wdziękiem i naiwnością Bürgera. Uważał on jego muzę za zbyt czułą i zmysłową, a w jego utworach nie widział obrazów idealnych, lecz raczej jakiś zbiór dziwacznych rysów, jakby pewien rodzaj mozajki. Wydając tak surowy wyrok poeta, pominął zapewne *Adelinę*, tę przeczystą Westalkę, którejby się nie powstydził śpiewak *Laury*; *Moja miłość*, mieszcząca wyznanie wiary poety, jest jakby odpowiedzią przeciwnikom; *Piękna, którą znam*, wdzięczny wierszyk, w którym się ukrywa myśl tak delikatna. *Pożegnanie*, elegija po zgonie Molly, gdzie znajdujemy obraz ich miłości, tak smutnej i namiętnej razem; wreszcie *Kwiat cudowny*, który każda dziewica niemiecka umie na pamięć i śpiewa z takiém wzruszeniem. Oprócz oryginalnych poezyj, Bürger wydał jeszcze liczne tłómaczenia znakomitych poetów, jak Shakespeara, którego tragedyję Makbet udatnie, chociaż prawie wiersz w wiersz przełożył. Ze starożytnych pisarzy, oddał wierszem jambicznym pierwsze pięć ksiąg *Ilijady* Homera, którą Voss później w całości przełożył, nadto tłómaczył Xenofonta z Efezu, *Batrachomyomachiję* i czwartą księgę *Eneidy* Wirgilijusza. Z poezyjami Bürgera poznały nas liczne tłómaczenia, rozproszone po pismach peryjodycznych, dawniej wychodzących; na szczególną zaś zasługują wzmiankę, piękne przekłady wspomnionego Odyńca i wierniejsze, hrabiego Brunona Kicińskiego, który nawet miarę wierszową oryginału zachować się starał.

Burggraf, ob. *Burgrabia* i *Burgrawy*.

Burghard, herb rodziny niemieckiej tegoż nazwiska, w dawném województwie poznańskiém osiedlonej, przedstawia: w polu niebieskiém pas srebrny, nad nim orzeł czarny, w lewo, pod nim ręka zbrojna, trzymająca pieniądz w prawo. W szczycie hełmu trzy pióra strusie.

Burghery, dyssydenci szkoccy, ob. *Secedery*.

Burgkmair (Jan), sławny malarz szkoły niemieckiej, urodził się 1473 roku w Augsburgu; początkowej nauki rysunku pobierał od swego ojca, *Tomasza*

Burgkmair, potém kształcił się pod szwagrem, Holbeinem starszym, a naostatek pod Albertem Dürerem, z którym w ścisłe wszedł stosunki przyjaźni. Umarł 1559 roku w mieście rodzinném, gdzie główna też była widownia jego pracy. Z dzieł jego najznakomitszemi są: trzy celniejsze kościoły rzymskie, *Lateraneński, ś. Piotra* i *ś. Krzyża* (w galeryi augsburgskiej); *ś. Sobestyjan, ś. Krzysztofor z Dzieciątkiem Jezus, ś. Wit*, i prześliczny mały obrazek, wyobrażający *N. Pannę z Jezusem* (w kaplicy ś. Maurycego w Norymberdze); *ś. Jan na wyspie Patmos* (w Pinakotece w Monachijum). Ogromnej siły obrazami są wyobrażające: *Wniebowstąpienie Pana Jezusa* i *Wniebowzięcie N. Maryi Panny*, na kolossalnych drzwiach organów w kościele ś. Anny w Augsburgu. Niemniej znakomitemi są także liczne portrety Burgkmair'a. Styl tego malarza nie jest wprawdzie wolnym od ostrości i fantastyczności, owej epoce właściwych, ale technika u niego wysoko posunięta, a koloryt, zwłaszcza w światłocieniu, wyborny. Artysta ten był także znamienitym drzeworytnikiem; z utworów tego rodzaju najsławniejszym jest: *Der Weisskunig*, album złożone z 237 rycin, których klisze zachowane są w nadwornej biblijotece wiedeńskiej; oprócz tego wielki *Wóz tryumfalny* cesarza Maxymilijana (135 rycin) i wydany wspólnie z Dürerem *Teurdank*.

Burgos, miasto bardzo starożytne hiszpańskie, stolica prowincyi tegoż nazwiska, niegdyś królestwa starej Kastylii, na prawym brzegu rzeki Arlanzon, w żyznej dolinie u stóp gór Sierra d'Oca. Zbudowane w amfiteatr w kształcie półksiężyca, na rogach i u stóp góry, ulice ma kręte i wązkie; posiada piękny ratusz i wspaniałą katedrę gotycką, zawierającą groby królów maurytańskich i kastylijskich, uniwersytet, seminaryjum i liczne zakłady dobroczynne. Od roku 1574 rezydencyja biskupa, liczy 12,000 mieszkańców, trudniących się głównie tkactwem, wyrobem sukna i handlem wełnianym. Jest ojczyzną Cyda, którego posąg kamienny wznosi się nad jedną z dziewięciu bram miejskich, a grób w klasztorze San Pedro de Cardena. Tu także urodził się Fernando Gonzales, któremu zbudowano łuk tryjumfalny w 1808 roku (10 Listopada). Soult na czele 40,000 korpusu, zniósł i pobił tu na głowę 20,000 armiję hiszpańską, dowodzoną przez margrabiego Belvedere. W 1812 roku Wellington dwukrotnie szturmował to miasto.

Burgos (Franciszek Xawery), mąż stanu i pisarz hiszpański, potomek starożytnej rodziny grenadeńskiej, urodził się w Motel 1778 r.; do 19 roku życia uczył się teologii, potém przybył do Madrytu i za radą poety-prawnika Melendeza-Valdés oddał się nauce prawa. Gdy w roku 1810 Francuzi zajęli i upokorzyli Andaluzyję, otrzymał podprefekturę Almeria, za co w 1814 roku został wygnany, a dom i liczny księgozbiór jego do szczętu zrabowane. Przybył więc do Francyi, zajął się literaturą i przetłómaczył na język hiszpański dzieła Horacego, które wydał z kommentarzami. W 1817 roku powrócił do ojczyzny, wydał kilka arcydzieł starożytnej literatury krajowej, p. t.: *Continuacion del Almacen de frutos literarios*, dalej *Biografia universal*, a od roku 1819 wydawał pismo p. t.: *Miscelanea de Comercio, Artes y literatura*, łącznie z przeglądem politycznym. W 1824 r. użyty został do zawarcia w Paryżu pożyczki, przy czém, jak mówią, wielki zrobił majątek. W roku 1827 powrócił do Madrytu i został członkiem najwyższej rady skarbowej. Potém usunął się do Grenady, gdzie objął ster wielkich zakładów rolniczych i przemysłowych, przez siebie zaprowadzonych, lecz po śmierci Ferdynanda, regentka Krystyna powołała go w 1833 roku do Madrytu i oddała mu wydział spraw wewnętrznych. Na tém stanowisku rozwinął nadzwyczajną sprężystość i okazał

wielkie zdolności administracyjne. Później, łącznie z ministrem Zarco-del-Valle, kierował sprawami kraju, lecz oskarżony w izbach o nadużycia, jakich się dopuścił w czasie negocyjowania pożyczki, wygnany z kraju bez śledztwa i sądu, wyjechał do Paryża, gdzie napisał dzieło p. t.: *Historyja panowania Izabelli II*, które jednak dotąd wychodzi tylko w wyjątkach. W **1839** roku znowu przybył do kraju i osiadł w Grenadzie, zajmując się swemi interessami.

Burgoyne (Jan), generał angielski, po raz pierwszy wystąpił w pole **1762** roku z korpusem angielskim, popierającym Portugaliję przeciw Hiszpanii. Po ukończeniu tej wojny zasiadł w izbie niższej. W r. **1775** posłano go do Kanady, gdzie przez lat dwa opierał się powstańcom amerykańskim, przeciw którym ogłosił najsurowszą proklamacyję. Otoczony przez nieprzyjaciela, którym zbyt gardził, pod Saratogą zmuszony został do złożenia broni przed generałem Gates. Wojsko jego otrzymało pozwolenie wrócenia do Anglii, pod warunkiem nie podnoszenia oręża przeciw Ameryce. Kapitulacyja ta skłoniła rząd francuzki do uznania niepodległości Stanów Zjednoczonych. Generał umarł w Anglii, od wszystkich zapomniany, r. **1792**.

Burgrabia (z niemieckiego *Burggraf*), tytuł przełożonego nad zamkiem (ob. *Burg* i *Burgrawy*), który dowodził załogą, wybierał dochody i w imieniu panującego do którego zamek należał, przywiązane do niego sądownictwo odbywał. Czyli miał to samo znaczenie co w Polsce kasztelan. Gdy Niemcy łacińską kasztelana nazwę na swojską burgrafa przenieśli, a kasztelanem służebnika jego nazywać poczęli, wnet i Czesi idąc za ich przykładem, żupana swego z burgrabią porównali i do takiej znakomitości podnieśli, że z czasem pierwszym został urzędnikiem. Jest dziś nawet u nich praskiego grodu burgrabia najwyższym dygnitarzem królestwa, tyleż znaczący co w dawnej Polsce od r. **1250** kasztelan krakowski. Burgrabiowie w Polsce mieli zawsze podrzędne znaczenie. Kiedy na miejsce dawnych z cudzoziemskiem niemieckiem prawem, nowe urzędów nazwy rozpleniły, po zamkach i grodach pojawili się burgrabiowie; wszakże urząd ten stał zawsze od kasztelana i starosty niżej, i albo służebnikiem jego był tam, gdzie z nim razem, jak w grodzie kaliskim od r. **1305**, czhowskim od **1356** i wieluńskim od **1386** r. przebywał (Codex dipl. Rzysz. I Reg.), albo też zastępczo władzę sprawował w tych grodach, gdzie nie było kasztelana. Burgrabia grodowy (*Burgravius capitanei*), należał do urzędników grodzkich. Głównym obowiązkiem ich było czuwać nad wykonaniem wyroków sądowych, do nich należała naprawa zamków w czasie pokoju, którą okoliczni mieszkańcy odbywać musieli. Używali ich także starostowie grodowi do strzeżenia publicznego bezpieczeństwa. Wykonywali oni kondescencyje i tradycyje, ztąd w niektórych województwach nazywano ich subdelegatami. W XV wieku obierali na ten urząd i oddalali sami starostowie. Innego wszakże rodzaju byli burgrabiowie zamku krakowskiego, miasta Gdańska i Rygi. Burgrabiów zamku krakowskiego dla straży jego przez Kazimierza W. postanowionych, było w XV stóleciu dziesięciu, zaś w XVIII wieku aż do końca bytu dawnej Rzeczypospolitej, dwunastu. Powinnością ich było pilnowanie zamku, z którego na 3 tylko miesiące w roku oddalać się mogli. Byli oni pod zwierzchnością starosty krakowskiego. W razie niedbałego sprawowania urzędu zaskarżano ich przed sejmem, a ten odebraniem przywileju karał. Ci burgrabiowie chociaż należeli do urzędników ziemskich województwa krakowskiego, nie mieli naznaczonego sobie pomiędzy temiż miejsca, lecz sądząc z ich podpisów na elekcyjach i konfederacyjach generalnych, szli zaraz po skarbniku. Na ten urząd mianował król. Burgrabia królewski miasta Gdańska właściwie ozna-

czał królewskiego sędziego miejskiego lub zamkowego. Za czasów niemieckiego zakonu, Gdańsk miał komtura mieszkającego w zamku, który jako namiestnik wielkiego mistrza wykonywał pierwszą oznaczoną prawami jurysdykcyję. Po usunięciu zakonu niemieckiego, ustali i jego komturowie w Gdańsku, zwłaszcza gdy i zamek w którym mieszkali, zupełnie zburzono. Król Kazimierz Jagiellończyk po objęciu panowania nad Prusami, chcąc mieć kogoś któryby władzę powyższą zastępował, a w jego nieobecności w pewnych wypadkach królewską osobę przedstawiał, nadał mu inne tylko nazwisko, to jest swojego starosty. Tak bowiem nazywa się w głównym przywileju gdańskim 1454 r., gdzie jest mowa o jego mianowaniu, i w innym przywileju tegoż samego roku, w którym pozwolono temuż staroście nosić złote ozdoby. Po łacinie dawano mu nazwisko *Burgrabius*, które mu też i w niemieckim przyswojono. Burgrabia taki był wybierany corocznie z grona członków rady miejskiej i królowi na tę godność do potwierdzenia przedstawiany. Do urzędu burgrabiego należały wszelkie sądy o pobicie i gwałty zdarzające się wewnątrz obrębu miasta. Sędziowie nie mogli oddawać pod sąd w sprawach kryminalnych bez zgody burgrabiego, ani też nikogo bez jego zezwolenia brać na tortury lub wyroku śmierci wydawać bez jego zatwierdzenia. Pod jego zwierzchnictwem zostawali notaryjusze królewscy, on miał obowiązek dozoru i zachowania rzeczy rozbitków i kaduków. Burgrabia sądził sprawy do niego należące bez appellacyi od jego wyroków i nie zdawał nikomu sprawy z pełnienia swego urzędowania prócz samego króla, od którego bezpośrednio tylko zależał. Hartknoch (ks. 2, rozd. 4) wspomina podobnego temu urzędnika w Prusach. Obowiązkiem tych pruskich burgrabiów miało być czuwanie nad dobrami kadućznemi, nad rzeczami wyratowanemi z rozbicia okrętów i odbywanie niektórych sądów. Podobną zupełnie władzę miał i burgrabia miasta Rygi, ustanowiony na mocy ugody z roku 1561 dnia 28 Listopada, pomiędzy Kettlerem mistrzem kawalerów inflanckich, a królem Zygmuntem Augustem. Burgrabia ten również z pomiędzy radców miejskich wybierany, a przez króla mianowany, przewodniczył w radzie i sądach miejskich. Dziś tytuł burgrabiego zamieniony na murgrabiego nadaje się tylko rządcom domów w mieście.

Burgrawy (po niemiecku *Burggraf*, w zepsutej łacinie *burgravius*, *praefectus*, *comes urbis* albo *civitatis*, ob. *Burgrabia*). Pierwiastkowo tym tytułem mianowano dowódzców, którym cesarze i monarchowie, powierzali dozór i wymiar sprawiedliwości w zamkach (*Burg*) i sąsiednich ziemiach. Oni to w razie napadu nieprzyjaciół zwoływali wojska okręgowe i stawali na ich czele. Przykład tego dają nam burgrabiowie Kalsmunt pod Wetzlar, Friedbergu i innych miejsc. Z zamków, urząd ten przeniósł się do miast, wtedy stali się hrabiami (*comites urbis*). W tym charakterze wymierzali sprawiedliwość, zwoływali pospolite ruszenie, dozorowali handlu, rzemiosł, gmachów miejskich i t. p. W miarę jak potęga i bogactwo miast wzrastało, mianowicie od XII wieku, powaga burgrawów upadała i tylko kilku z nich, jak norymbergski, magdeburgski, misnijski z czasem przemienili tę godność w dziedziczną i przenosząc ją na obszerne majątki rodzinne i spadkowe. Dziś kilkanaście rodzin niemieckich używa tego tytułu. W wielu miejscach, mianowicie w Hessyi inspektorowie gmachów i budynków rządowych noszą tytuł burgrafów (nie zaś jak u nas mylnie zwą obecnie murgrabiów lub burgrabiów).

Burgundyja (*Bourgogne*), niegdyś część samoistnego królestwa, zaś do pierwszej rewolucyi oddzielna prowincyja francuzka, ma na 400 milach □ powierzchni przeszło 2 milijony mieszkańców; są to dzisiejsze departamenta Ain, Saône,

Loire, Côte d'Or i Yonne. Burgundyja stanowi pas środkowy części wschodniej i graniczyła na północ z Lotaryngiją i Szampaniją, na zachód z Bourbonnais, na północ z Lyonnais i Delfinatem, na wschód z Sabaudyją i Franche-Comté. W znaczeniu obszerniejszém, historyczném i fizyczno-geograficzném, należą właściwie także do Burgundyi departamenta Haute-Saône, Haute-Marne i Aube. Rzeka Saône aż do swego ujścia do Rodanu dzieli Burgundyję na zachodnią i wschodnią; ta ostatnia w części północnej składa się z tarassowatych płaszczyzn wyższej Burgundyi, wznoszących się aż do źródeł Mozelli, na południu zaś znajduje się dość jednostajna równina niższej Burgundyi, która ze wszech stron górami otoczona, opiera się o zachodnie pasmo Jury i obejmuje niezmiernie bogatą w stawy ziemię Bresse. Nad prawym brzegiem Saony, mniej więcej blisko, wznoszą się strome stoki płaskowzgórza Langres, gór Côte-d'Or i Charolais, z przytykającemi do nich górami Macon, które to trzy gruppy oddzielone są od siebie głębokiemi kanałami Burgundzkim i Środkowym (*du Centre*) i które zwolna szerokiemi tarasami przechodzą w środkowe równiny Francyi. Największe wysokości są na południu; bo góry Macon i Charolais, na stronie zachodniej Bresse, wznoszą się do 3,000, a wierzchołki Jury po jej stronie wschodniej, do 5,000 stóp wyżej powierzchni morza. Głównemi rzekami Burgundyi są: Rodan, na granicy południowej, z wpadającą do niej rzeką Ain i Saona, z rzekami Doubs i Oignon; dalej wyższa część Sekwany i Yonna z rzeką Armençon; nakoniec część Ligiery i Arroux. Wspomnione powyżej dwa kanały łączą te rzeki pomiędzy sobą i wraz z poprowadzonym od rzeki Doubs kanałem Alzackim, stanowią kraj obfity w kommunikacyje między czterema morzami: Śródziemném, Północném, cieśniną Kaletańską i oceanem Atlantyckim. Pod względem geologicznym Burgundyja, z małemi wyjątkami, należy do dwóch głównych grupp górzystych, bo równina niższej Burgundyi odpowiada warstwom potrzetnym gruppy Molasse, a otaczające ją wzgórza formacyi wapna juraicznego. Z pomiędzy płodów kopalnych najpospolitszemi są materyjały budowlane najrozmaitszych gatunków; materyjały palne ograniczają się prawie wyłącznie na znakomitych kopalniach węgla kamiennego w departamentach Saône et Loire i Côte d'Or, gdzie też i przemysł czynnie zajmuje się wyzyskiwaniem ich. Pod opieką nader zdrowego i łagodnego klimatu, mniej sprzyjającego tylko w części południowej, z powodu okolic górzystych lub bagnistych, mieszkańcy Burgundyi uprawiają z powodzeniem rolnictwo i ogrodownictwo, a niemal wszędzie, szczególnie zaś w departamencie Côte d'Or, najwyborniejsze wina (ob. *Burgundzkie wina*), obok tego zaś jeszcze łąki i lasy. Hodowla owiec, a po części i bydła rogatego, na wysokim tu stoi stopniu; mniej ważną jest hodowla koni. Pracowity lud burgundzki dostarcza ożywionemu handlowi nietylko znakomitej przewyżki swoich płodów surowych, a mianowicie wina, ale także i wyrobów usilnego przemysłu, zwłaszcza płócien i towarów wełnianych i żelaznych. Główne miasta w Burgundyi są: Auxerre, Dijon, Mâcon i Bourg. Mieszkańcy Burgundyi odznaczają się szczerością, a przytém stałością i energiją charakteru; celują także pewnym rubasznym dowcipem, którego satyryczny częstokroć zakrój wybornie się zgadza z ostrém *patois* burgundzkiém; w literaturze francuzkiej pisarze pochodzenia burgundzkiego, dosyć liczni i znakomici, zdradzają się stylem kwiecistym i silnym, choć często także napuszonym.—(*Historyja*). Starożytni Burgundowie (*Burgundi* czyli *Burgundiones*), pokolenie pochodzenia pierwotnie germańskiego, osiedli niegdyś nad brzegami Wisły i Odry, jak się zdaje, w części południowej dzisiejszych Prus Zachodnich i w nowej Marchii (*Neumark*); parci następnie przez Gepidów, udali się na za-

chód i ukazali się nad rzeką Saalą, w pobliżu Alemannów, z którymi wnet rozpoczęli zwycięzką wojnę. Później rozprzestrzeniwszy się nad Renem, Neckarem i Kocherem, porwani prądem Alanów, Swewów i Wandalów, wpadli około roku 407 po nar. Chr., pod królem swoim *Gundikarem*, w przeszło 80,000 ludzi, do Gallii rzymskiej, gdzie osiedli między rzekami Aar i Rodanem. Sydonijusz Apollinaris opisuje nam ówczesnych Burgundczyków, jako ludzi od 6 do 7 stóp wysokich, odzianych w skóry zwierzęce i ceniących wolność nad wszystko. Do religii chrześcijańskiej nawrócili się bardzo prędko; wkroczywszy bowiem do Gallii, przez siedm dni pobierali naukę od księży wyznania aryjańskiego, a ósmego dnia już wszyscy dali się ochrzcić. Kolonizacyja ich w Gallii nastąpiła za zgodą Rzymian, którzy każdemu wolnemu Burgundczykowi z każdego dworu rzymskiego dali połowę mieszkania, dwie trzecie uprawnych gruntów i jednę trzecią miejscowych niewolników; lasów wcale nie rozdzielano. Państwo burgundzkie od roku 407—534 istniało, przy licznych wojnach zewnętrznych i domowych, to pod jednym, to pod kilkoma, raz nawet pod czterema władzcami, rezydującymi w stolicach: Lugdunie, Genewie, Besançon i Vienne. Jeden z królów burgundzkich, *Gundikar*, pierwszy na czele 10,000 wojska stanął naprzeciw przybywającego z Niemiec Attyli (r. 451), lecz przezeń na głowę pobity, zaszczytną wraz ze wszystkimi poległ śmiercią; wypadek ten stanowi główną treść sławnego poematu Nibelungów. Jeden z późniejszych królów burgundzkich, imieniem *Gundebald*, ułożył kodex: *Lex Gundebalda*, a jego następca *Zygmunt*, przeszedł z wyznania aryjańskiego na katolickie. Wkrótce potém wojna z królami frankońskimi, Childebertem i Klotarem, synami Klodoweusza, położyła koniec państwu burgundzkiemu; król *Godemar* poległ w 534 roku, a Burgundyja, z zastosowaniem atoli nazwy, praw i oddzielnego księcia, została prowincyją frankońską i odtąd dzieliła losy tego kraju, pod względem podziału ziemi i rozerwania związku narodowego. Później, gdy dynastyja Karlowingów coraz bardziej zaczęła słabnąć, Burgundyja na nowo dostąpiła samoistności. Jeden z hrabiów burgundzkich, *Boso* z Vienny, szwagier Karola Łysego, podniecany ambicyją żony, na sejmie magnatów w Montaille potrafił skierować na siebie wybór i został królem państwa burgundzkiego, czyli Arelat (ob.), zwanego także królestwem cyzjurańskiém (z tej strony gór Jury). Po śmierci Bosona w 887 r., królowa Irmingarda słabą była opieką dla nieletniego swego syna *Ludwika*, zwłaszcza w epoce, kiedy po złożeniu z tronu Karola Otyłego, państwo frankońskie zostało podzielone i zważano tylko na prawo mocniejszego; tak więc i tutaj wkrótce, pośród nowych władzców we Francyi, Niemczech i Włoszech, w r. 889 Gwelf książe *Rudolf*, syn hrabiego Konrada, a siostrzeniec króla francuzkiego Hugona, dotychczasowy namiestnik lotaryngsko-helwecki, przywłaszczył sobie wyższą Burguudyję, czyli królestwo burgundzkie transjurańskie, które położone po stronie wschodniej Jury, łączyło w sobie Franche-Comté, Szwajcaryję po rzekę Reuss, Wallizyję i część Sabaudyi. Rudolf, tak samo jak przed nim Boso, starał się tém umocnić nowe swoje panowanie, że przyjął je w lenność od cesarza Arnulfa; po nim (912 r.) nastąpił syn jego *Rudolf II* Jednocześnie nad granicą Franche-Comté powstało trzecie państwo, t. j. księstwo burgundzkie. Rudolf II, odzyskawszy od hrabiego Hugona państwo Arelat (933 r.), za odstąpienie mu panowania we Włoszech, połączył je znowu ze swojém Trans-jurańskiém. Nigdy potęga Burgundczyków nie była większą, jak wtenczas; ale już pod następnym władzcą, *Konradem Zgodnym*, Burgundyja ucierpiała wiele, skutkiem napadów węgierskich od strony Recyi, a arabskich od Francyi południowej, oraz skutkiem do-

mowych zamieszek i wojen, spowodowanych samodzielną butą magnatów. *Rudolf III*, następca Konrada, obawiając się, a zarazem nienawidząc własnej szlachty, siostrzeńca swego, cesarza *Henryka II*, ustanowił swoim spadkobiercą, co po bezdzietnym zejściu Henryka (1024) dało powód jego następcy, frankońskiemu *Konradowi II*, do rozszerzenia pretensyj imieniem Niemiec do Burgundyi. Po licznych zatargach z potężną szlachtą, wspierającą bliższych Rudolfa krewnych: Ernesta II (um. 1030) i Odona II (um. 1037), Konrad II ustalił przecież swoję władzę, a po wygaśnięciu linii burgundzkiej po mieczu w osobie Rudolfa III (1032), przeniósł takową na syna swego *Henryka III*, który na sejmie w Solothurn, za zgodą magnatów, w 1038 r. koronowanym został na króla Burgundyi. W tej to właśnie epoce, arcybiskupi i biskupi burgundzcy, dla uspokojenia ustawicznych w kraju swoim niesnasek, ustanowili solennie w Romont, w krainie Waadt, tak zwane *Treuga Dei* (ob.), czyli pokój boży, mocą którego w pewne dnie żadnemu chrześcijaninowi nie było wolno podnosić oręża przeciw drugiemu, a które to prawo Konrad zaprowadził następnie w całych Niemczech. Odtąd Burgundyja stanowiła część państwa niemieckiego i miała swoich dziedzicznych namiestników; stany burgundzkie uznały cesarza swoim władzcą i brały udział w sejmach książąt i panów niemieckich. Jednocześnie atoli, z każdej bezustannie korzystali sposobności, żeby zlóźnić swój związek z Niemcami i rozprzestrzenić swe prawa i przywileje. Wprawdzie *Fryderyk I* raz jeszcze przywrócił władzę cesarzy nad Burgundyją i w 1178 roku ukoronował się w Arles, ale po upadku dynastyi Hohenstaufów wpływ Niemiec na Burgundyję co raz bardziej zaczynał słabnąć, a związek pojedyńczych części tego królestwa między sobą, wolniał tak dalece, że po śmierci *Karola IV*, ostatniego cesarza ukoronowanego w Arles (1364 r.), Burgundyja rozpadła się na kilka niezależnych kraików, które wszelako w krótce, z wyjątkiem tylko Sabaudyi i Mömpelgardyi, utrzymujących jeszcze dawną styczność z Niemcami, powoli wcielonemi zostały do monarchii francuzkiej. — Podobny los spotkał także księstwo burgundzkie, założone przez *Ryszarda*, hrabiego Autun, brata Bosona. Piękny ten kraj, zwany dawniej Niższą Burgundyją, później Bourgogne, graniczył od wschodu z Franche-Comté, od południa z ziemią Bresse i Beaujolais, od zachodu z Bourbonnais i Nivernois, a od północy z Szampaniją. Po śmierci Ryszarda odziedziczył to księstwo syn jego *Rudolf*, który ukoronowany następnie w Soissons na króla Francyi, w 936 roku zszedł bezpotomnie. Przez małżeństwo Luidgardy, wnuczki Ryszarda, z *Ottonem* bratem Hugona Capeta, króla francuzkiego, posiadającym już część Burgundyi, cała Niższa Burgundyja została znów połączoną, a powstał ztąd cały szereg dawniejszych książąt burgundzkich, których linija wygasła w 1361 r. ze śmiercią nieletniego księcia *Filipa*. Natychmiast po tym wypadku król francuzki *Jan* wcielił Burgundyję do korony, częścią jako lenność, częścią z tytułu najbliższego pokrewieństwa; matka bowiem Jana była siostrą dziadka ostatniego księcia burgundzkiego. Wszakże niedługo potem sam znów przywrócił godność książęcą, nadając ją w lenność najmłodszemu swojemu synowi, *Filipowi Śmiałemu*, który został założycielem nowej linii książąt burgundzkich, i wraz z którym rozpoczyna się najświetniejsza epoka Burgundyi w wiekach średnich. Kwitły tu wówczas, więcej niż gdziekolwiek, handel, rękodzieła i sztuki piękne, a w naturalnem następstwie zawitała do kraju powszechna zamożność. Filip w 1369 r. zaślubił Małgorzatę, dawniejszą narzeczoną zmarłego księcia Filipa ze starszej linii, a jedyną spadkobierczynię Ludwika III, hrabiego Flandryi; tym więc sposobem państwo swoje powiększył krajami: Flandryją, Mecheln, Antwerpiją i Franche-

Comté. Gdy Karol VI, król francuzki, dostał pomięszania, książe Filip obrany został regentem państwa, za co jednak brat królewski, Ludwik książe Orleański, gwałtowną przeciw niemu zawrzał nienawiścią. W 1404 r. Filip umarł, zostawiając mnóstwo długów, a po nim nastąpił syn jego, *Jan Nieustraszony*; zaś we Francyi regencyję otrzymał książe Orleański. Nie przerwało to jednak nieprzyjaźni obu kuzynów, aż dopiero pod murami miasta Montfaucon, w obec wojsk już do boju uszykowanych, nastąpiła pomiędzy nimi uroczysta zgoda, w dowód której noc następną w jedném przespali łożu. Pomimo to, w 1407 r. książe Orleański na publicznym gościńcu został zamordowany, a książe Jan Burgundzki otwarcie zeznał się sprawcą tego czynu, który we Francyi największe spowodował zamieszki. Wprawdzie Jan od króla otrzymał list żelazny, ale go zemsta dościgła w chwili, gdy w 1419 r. chciał powtórzyć na moście w Montereau scenę publicznego pogodzenia się z delfinem; zaraz bowiem po pierwszych wyrazach przywitania, zamordowanym został przez towarzyszów delfina. Syn i następca jego, *Filip* hrabia Charolais, z przydomkiem *Dobrotliwego*, przy zawarciu w roku 1420 pokoju między Angliją a Francyją, jako karę za zamordowanie księcia Jana, wyjednał wyłączenie delfina od następstwa; jednocześnie zaś rozpoczął spór z Jakobeą, księżną brabancką i małżonkiem jej, księciem Gloucester, zakończony układem, mocą którego Filip, w razie bezpotomnego zejścia Jakobei, miał być jej spadkobiercą, zaś ona miała nie wychodzić za mąż bez jego zezwolenia. Przecież Jakobea w 1430 r. pogwałciła ostatni ten warunek, skutkiem czego Filip zajął jej posiadłości: Hennegawiję, Hollandyję i Zelandyję, a mały tylko jurgielt wyznaczył na jej utrzymanie. W 1428 r. nabył jeszcze za znaczną summę pieniężną prowincyję i miasto Namur, a po wygaśnięciu rodziny Antoniego Burgundzkiego, drugiego syna Filipa Śmiałego, otrzymał jeszcze Brabancyję i Limburg. Traktatem pokoju, zawartym 1435 r. w Arras, nietylko król francuzki Karol VII, za zamordowanie księcia Jana formalne złożyć musiał przeproszenie, ale Filipowi dostały się jeszcze, na wieczne czasy, znaczne posiadłości we Francyi, jako to: Mâcon, St. Gengoul, Auxerre i Bur-sur-Seine, Peronne, Mondidier, Roye, Saint Quentin, Corbie, Amiens, Abbeville, Ponthieu, Dourlens, Saint Riquier, Crèvecoeur, Arleux i Mortagne, oraz hrabstwo Boulogne, do których w 1441 roku przybyło jeszcze hrabstwo luxemburgskie. Po dwóch dawniejszych małżeństwach bezdzietnych, Filip już w 1430 r. zaślubił po raz trzeci Izabellę, córkę króla portugalskiego Jana I, a na pamiątkę tego związku ufundował order Złotego Runa. Z trzech synów, w tém małżeństwie zrodzonych, najmłodszy tylko, Karol hrabia Charolais, przeżył swojego ojca, po którym nastąpił w 1467 r. *Karol Zuchwały* (ob.), jak go nazwano w historyi, był jednym z najpotężniejszych władzców w Europie; w 1473 r. przyłączył on jeszcze do swego kraju Geldryję i Zütphen, ale w 1477 r. poległ pod Nancy w bitwie z Szwajcarami. Spadek po nim, znany pod mianem burgundzkiego, dostał się jego jedynaczce córce *Maryi*, która z pomiędzy siedmiu starających się o jej rękę książąt, wybrała sobie austryjackiego arcyksięcia Maxymilijana. Król francuzki Ludwik VI, ze spadku tego dostał tylko miasta w Pikardyi i księstwo Bourgogne, które zabrał jako lenność w linii po mieczu. Maryja umarła w 1482 r., zostawiając troje dzieci: Filipa, Małgorzatę i Franciszka, z których jednak ostatni wkrótce umarł. Po śmierci Maryi, *Maxymilijan*, jako opiekun nieletnich dzieci, chciał objąć władzę nad krajem; ale część prowincyj burgundzkich oparła się temu zamiarowi, a najgwałtowniej Flandryjczycy, którzy raz nawet przez przeszło trzy miesiące potrzymali Maxymilijana w więzieniu, aż nakoniec (1489 r.) uznali go opiekunem Filipa i regentem; gdy zaś syn jego niezadługo umarł, kraje

te przeszły później pod panowanie Karola V i syna jego, króla hiszpańskiego, Filipa. Od epoki owego spadku burgundzkiego, historyja Burgundyi spływa się z dziejami, po części Niderlandów, po części Francyi. Pokojem madryckim król francuzki Franciszek I, dla odzyskania wolności, zrzekł się wprawdzie zupełnie księstwa burgundzkiego na rzecz cesarza Karola V, ale stany wyrzekły, iż królowi nie służyło żadne prawo zrzeczenia się ich kraju, a sam Franciszek obietnicę swoją, jako wymuszoną, uznał za nie obowiązującą. Skutkiem tego, pokojem w Cambray (1529 roku), cesarz Karol zmuszony był zrzec się znów ze swojej strony pretensyj do księstwa burgundzkiego. W 1493 roku król francuzki Karol VIII odstąpił część Franche-Comté Maxymilijanowi, ale odebrał ją znowu w 1678 r. Ludwik XIV pokojem nimwegskim, a odtąd obie części Burgundyi stale już pozostały złączonemi z Francyją. Ob. *Barante: Histoire des ducs de Bourgogne de la maison de Valois* (10 tomów; Paryż, 1824).

Burgundzkie wina, ogólne miano win francuzkich, uprawianych głównie na wzgórzach pomiędzy Dijon i Châlons, a zbieranych corocznie w przecięciowej ilości półtrzecia milijona hektolitrów. Są to wina po większej części czerwone, ze smakiem wybornym i nader essencyjonalne; dzielą się one na wina Niższej Burgundyi (*Petits Bourgogne*) i Wyższej Burgundyi i *Mâcon*. Pierwsze mniej mają sprytu i są słabsze, lecz nieco ostrzejsze od drugich; najlepszemi z nich są: Olivotes, Pitoy, Perrière, Preaux, Auxerre i Vaillé-Plante. Do win białych z pomiędzy nich należą: Chablis, Tonerre i Meursault, wina drugiego rzędu nader miłe w smaku i z pięknym bukietem. Wina Wyższej Burgundyi są daleko mocniejsze, a jednak łagodne, lekkie i wonne; lepsze ich gatunki, jako to: Clos de Vougeot (niedaleko Beaune), Nuits, Chambertin, Volnay, Pomard, Richebourg i Romaré-Conti należą do najszlachetniejszych win na świecie. Są one wszystkie czerwone; zaś z pomiędzy białych Wyższej Burgundyi odznaczają się: Puligny i Goûte d'Oc. Mâcon jest winem podrzędném i w wielkich ilościach przerabia się na mussujące. Punktem środkowym uprawy i handlu win burgundzkich jest miasto Beaune (ob.); do wywozu jednak służą tylko szlachetne gatunki, nie wymagające żadnej przyprawy, choć bukiet swój rozwijają niekiedy dopiero po dwóch lub czterech latach.

Buridan (*Jan*), filozof scholastyczny, urodzony w XIV wieku w Béthune, w hrabstwie Artois, uczeń Occam'a w Paryżu, gdzie następnie sam zaczął wykładać filozofiję. Unikając zemsty króla Filipa Pięknego, z którego małżonką Joanną zostawał podobno w zbyt ścisłych stosunkach, uszedł do Wiednia, gdzie pierwszy wpłynął na założenie uniwersytetu. Do najlepszych prac jego należą komentarze do Arystotelesa. W logice starał się szczególnie o łatwiejsze wynajdywanie pojęć pośrednich w syllogizmach; szczególniej sławy dostąpił z tejże logiki *Osioł Buridana*, to jest przykład, którego użył na wykazanie, że każdy czyn bywa skutkiem woli, zdeterminowanej czém bądź do działania (ob. *Determinizm).* I tak więc, osioł dręczony głodem, leżący pośrodku dwóch wiązek siana, jednako od niego oddalonych, zupełnie równej wielkości i dobroci, nie mogąc się zdecydować, do której z nich najprzód się udać, niezawodnie zdechnie z głodu. Buridan umarł w Wiedniu około r. 1360, w sześćdziesiątym roku życia.

Burka, z perskiego języka *berek*, *berk*, była to opończa z pilśni wielbłądziej lub takiegoż sukna uszyta, w tureckim *burk* się nazywa. Tatarzy zwykle używali na deszcz takich burek. Krymskie i astrachańskie najsławniejsze bywały. Z Krymu przeszły na Zaporoże i tam używane chętnie przez Kozaków dla osłony, szczególniej w dalekich i na wielkie niewygody narażających wyprawach. Kozacy zaopatrywali burkami sąsiadów swych Lachów. Dopiero od czasów

Jana III w Polsce szczególnie upowszechniać się zaczął zwyczaj noszenia ich przez wojskowych, zwłaszcza w konnej jeździe, gdyż jeźdźca z koniem w znacznej części pokrywały. Podszywano je świetnemi kolory, u możniejszych dawano do zapinania bogate agrafy i klamry. Wyrabiane teraz burki w miasteczku Sławucie, należącém do księcia Sanguszki, odznaczają się dokładném i gustownėm wykończeniem: są też dla tego poszukiwane i w znacznych partyjach na sprzedaż przez kupców z odległych stron zabierane. *C. B.*

Burkany, Burchany, bóstwa Kałmyków i Buryjatów, jest ich wielka ilość, dzielą się na dobre i złe. Pierwszych wystawiają z obliczem wdzięczném i uśmiechającém się, drugich z twarzą zagniewaną, oczyma wykrzywionemi i odrażającemi. Zwykle są w postawie siedzącej, dobre bóstwa trzymają w ręku berło i dzwonek. Większa część tych bóstw wyrobiona jest z miedzi dętej i złoconej, na podstawie umieszczone są napisy tybetańskie i tunguzkie. Są także wyobrażenia burkanów malowane na papierze, lub tkaninach chińskich (ob. *Szamanizm)*.

Burkard-Waldis. Sławny bajkopisarz i gawędziarz niemiecki z XVI wieku, urodził się w Allcadorff. Poprzednio był mnichem, potém przyjął wyznanie protestanckie, i jako apostoł reformy przebiegł większą część Europy. Około roku 1555 został kapelanem Małgorzaty, landgrafowej hesseńskiej, a później pastorem w Alterode. Dzieło jego: *Esopus, gantz newgemacht und in Reimen gefasst, mit sampt hundert newer Fabeln, vor mals in Druck nich geschen noch aus gangen* (Frankfurt 1548), zawiera przeszło 400 bajek, powiastek i anegdot, czerpanych z Ezopa i innych bajkopisarzy; odznacza się wesołością, dowcipem, ironiją, stylem wdzięcznym i oryginalnym. Najznakomitsi pisarze niemieccy, jak Gellert, Zachariae, Hagedorn, brali od niego nietylko myśli, lecz częstokroć całe ustępy, mieszcząc je w swych sławnych bajkach.

Burke (Edmund), sławny polityk i mówca angielski, urodził się 1730 roku w Dublinie, gdzie jego ojciec był adwokatem. Otrzymawszy pierwsze zasady porządnego wychowania od kwakra Shackletona, poświęcał się do roku 1749 w dublińskiém *Trinity-College* naukom klassycznym, filozofii i historyi; w roku 1750 zaczął się uczyć prawa w Londynie, lecz wkrótce je porzucił i oddał się literaturze. Pierwszém dziełem, przez które dał się poznać światu, było: *Vindication of natural society* (1756 r.); wydał on je, jako pogrobowe dzieło Bolingbroke'a, którego styl i wyrażenia doskonale naśladować umiał. Założył zaś sobie okazać, iż można z gruntu wstrząsnąć ustawy cywilne i polityczne, posługując się argumentami, których Bolingbroke użył, powstając przeciwko religii. Jednocześnie z powyższą pracą, wydał dzieło p. t.: *Philosophical Inquiry into the origin of our ideas of the sublime and beautiful*, w którém mówiąc o wewnętrzném zadowoleniu, jakiego doznajemy na widok rzeczy pięknych i wzniosłych, wyjaśnia tylko estetyczne badania Kanta. Od roku 1758 Burke, zostawszy jednym z wydawców *Annual register*, zwolna sposobił się do zawodu politycznego, brał nawet lekcyje deklamacyi od Garricka. W r. 1765 pierwszy lord skarbowości, margrabia Buckingham, mianował go swoim prywatnym sekretarzem, a miasto Wendower obrało deputowanym do parlamentu. W tym czasie, nieporozumienia z Ameryką zajmowały cały naród angielski. Burke oświadczył się przeciwko podatkowi od stempla (1766) i uzyskał poparcie Pitta. Na jego więc wniosek prawo od stempla zostało cofnięte, lecz Anglija nie zrzekła się prawa nakładania podatków na swoje amerykańskie kolonije. Po upadku gabinetu Buckingham'a, Burke wydał pismo p. t.: *A short account of a short administration*, i wszedł do szeregów oppozycyi. Wtedy ogłosił także: *Thoughts on the cause of the present discontents*, dzieło, które wielce

wpłynęło na dalsze powodzenie polityczne Burke'go; bronił w niém bowiem prawa wyborczego i dowodził, iż jedyną przyczyną owoczesnych kłopotów był rząd, usiłujący zawsze kierować się wpływami tajemnemi. Lecz wystąpiwszy z arystokratyczną propozycyją, aby ster rządu oddać w ręce kilku znakomitszych wigowskich rodzin, odstręczył od siebie wielu przyjaciół swobód ludowych. Niemniej wszakże Burke bronił zawsze z wielkim zapałem wolności prassy, sądów przysięgłych i tolerancyi religijnej, a chociaż był w oppozycyi z ministeryjum, wszelkich dokładał starań, aby zapobiedz zerwaniu z Ameryką. Mowy Burke'go, porywające i energiczne, a jednak wygłaszane tonem zwyczajnym, wstrząsały gabinetem Northo. Około tego czasu przecież miał ową sławną mowę, w której napominał rząd, aby baczne miał oko na spiski ateuszów, którzy podkopują religiję i tron. W 1775 r. przedstawił parlamentowi trzynaście mocyi, które miały pojednać Angliję z Ameryką; lecz gdy wojna była wtedy popularną, więc Burke naraził tylko sobie opiniję publiczną. W tym czasie rozgniewał także swoich przyjaciół i brystolskich komittentów, gdy usiłował wyjednać niejaką swobodę handlową dla Irlandczyków i lżejsze prawodawstwo dla katolików. Jeśli zaś oparł się reformie parlamentarnej Pitta, będąc przekonania, iż takowa do rewolucyi doprowadzi, za to sam wniósł projekt *economical reform* i tak dzielnie go bronił, iż nieubłaganymi wrogami sobie uczynił wszystkich posiadających synekury. Mimo tej niepopularności ciągle był wszakże wybieranym do parlamentu; na jedném to ze zgromadzeń wyborczych powiedział mowę, w której usprawiedliwiał swoje postępowanie polityczne: mowa ta uchodzi za arcydzieło Burke'go. Wniosłszy bil modyfikujący surowe rozporządzenia z 1780 roku, odzyskał utraconą popularność. Gdy w 1782 roku Buckingham powołany został do utworzenia gabinetu, Burke mianowany generalnym płatnikiem armii, miał głos w tajnej radzie, i wtedy też bill swój, chociaż nieco zmodyfikowany przeprowadzić potrafił. Śmierć Buckinghama spowodowała upadek gabinetu, którego Burke był duszą. W nastąpionych później zmianach gabinetowych, Burke czynny miał udział; w sprawie lorda Hastingsa figuruje on między najzaciętszymi (podobno z osobistych pobudek) oskarżycielami. W czasie anormalnego umysłowego stanu Jerzego III, wymagającego regencyi, Burke energicznie (1788) występował przeciwko ministrom, gdy wybuch rewolucyi francuzkiej skłonił go do opuszczenia ławek oppozycyi. I odtąd nietylko same zasady tej rewolucyi, jako przeciwne ulubionej jego arystokratycznej konstytucyi angielskiej, znalazły w nim nieubłaganego i zaciętego wroga, lecz i sam naród francuzki. Gdy bowiem w r. 1790 Fox oświadczył, iż należy okazać nowemu rządowi Francyi szlachetne zaufanie, Burke głośno wyparł się stosunków przyjacielskich, łączących go z Foxem. W tym też czasie wydał: *Reflexions on the Revolution in France* (1790), które tak w samej Anglii, jako też w reszcie Europy ogromne sprawiły wrażenie. W życiu prywatném Burke nie odznaczał się rządnością, kiedy widział się zmuszonym przyjąć pensyję 2,500 f. s. od Jerzego III. Po bezskutecznych usiłowaniach na korzyść emancypacyi katolików, w roku 1794 zrzekł się życia parlamentarnego. Umarł 1798 r., przytłoczony wiekiem i boleścią; wyprzedził go bowiem do grobu jedyny syn, który zajął był już po nim miejsce w parlamencie. W towarzystwie, Burke był jednym z najprzyjemniejszych ludzi. Ostatnią jego pracą było dzieło p. t.: *Thoughts on a regicide peace* (1796 r.). Kompletne wydanie dzieł Burke'go, wyszło w Londynie 1830 roku w 16 tomach. Szczegółowe wiadomości o życiu i pismach znakomitego tego polityka i mówcy, znaleść można w zajmującém

wielce dziele Jamesa Priora, p. t.: *Memoir of the Life and the Character of Edm. Burke* (2 tomy 3 edycyja 1839 r.).

Burke (William), Irlandczyk, szewc osiadły w Edynburgu, osławiony morderca i złodziej trupów, uwięziony był w Grudniu 1828 roku wspólnie z swym sąsiadem Hare, jako podejrzany o popełnienie trzech morderstw. Obadwaj zaprzeczali stanowczo zarzucanych im czynów, lecz gdy zeznania świadków udowodniły jedno morderstwo, popełnione przez Burke'go, przeto ten na śmierć skazany został, a przed wykonaniem wyroku dobrowolnie wyznał w więzieniu, że w ciągu 1828 roku popełnił 15 zabójstw i ciała zamordowanych sprzedał doktorowi Knox w Edynburgu. Początkiem tych zbrodni był zmarły w domu Hare'go starzec, którego z powodu, że pozostał winien niewielką kwotę gospodarzowi, wydobyli z zabitej już trumny i po napełnieniu jej obrzynkami skóry, sprzedali ciało za złp. 300 doktorowi Knox. Sumka ta, którą się podzielili, ładnym pokazawszy się zyskiem, naprowadziła ich na myśl zawiązania wspólki do prowadzenia ohydnego tego rzemiosła i mordowania stających w domu Hare'go gości, zwłaszcza, że gotowy na *ten towar* mieli zawsze odbyt, gdyż doktór Knox i jego uczniowie, pomimo podejrzeń zadawalniali się tém, co mówili wspólnicy i wierzyli, że to od biednych rodzin kupują ciała dla swych badań anatomicznych. Po większej części przygotowywali się do zbrodni przez upojenie wybranych ofiar, po czém Burke silnie je trzymał za ręce i nogi, a Hare zajmował się zatkaniem ust i nosa, aż do zupełnego uduszenia; następnie wkładano ciała w trumny, zkąd je wydobywano po zupełném dopiero zastygnięciu w nadanej postawie, odsuwającej podejrzenie gwałtownej śmierci. Odkrycie strasznych tych zbrodni wielce wpłynęło na prawodawstwo angielskie, odnośnie do policyi pogrzebowej i do wydzielania szkołom lekarskim koniecznych trupów dla badań naukowych; a do potocznej mowy w kilku narzeczach, wszedł wyraz *burker*, na oznaczenie podobnego rodzaju morderstw.

Bürkel (Henryk), urodził się 1802 r. w Pirmasens w Palatynacie, członek honorowy akademii sztuk pięknych w Monachijum i w Wiedniu, odbył swoje studyja w Monachijum, następnie udał się do Tyrolu, Hollandyi i Rzymu, gdzie zebrał liczne szkice, których używa do swoich obrazków, przedstawiających pejzaże, ożywione figurami i zwierzętami, które przez znawców bardzo są poszukiwane, dla charakterystyki przedstawionych scen ludowych i genijalnego wykończenia, zbliżającego się nieco do obrazów Wouvermana. Najlepsze są jego obrazy z Tyrolu i Włoch; również sceny zimowe, które po najznakomitszych galeryjach są umieszczone; policzony on jest do najlepszych rodzajowych malarzy w Monachijum. *A. L.*

Burkwic (Jacek), wydał: *Prowiant duchowny na drogi święte kalwaryjskie pielgrzymującym*, Kraków 1662 in 8-vo.

Burlamaqui (Jan Jakób), potomek starożytnej rodziny lukieskiej, urodził się w Genewie 1694 r.; w 26 r. życia został został professorem tamecznego uniwersytetu, poprzednio zaś podróżował lat kilka po Francyi, Hollandyi i Anglii. W 1734 r. Fryderyk książe hessen-kasselski, niegdy uczeń jego, wezwał go do swego boku, gdzie pozostawał do r. 1740. Potém z powodu nadwątlonego zdrowia wrócił do Genewy, zasiadł w radzie kantonu i umarł 1748 roku. Pozostawił trzy dzieła, które stanowią jego pomnik: *Les Principes du droi naturel*; *Les éléments du droit naturel*; *Les principes du droit politique*. W pierwszém, służącém za podstawę wykładu w uniwersytetach angielskich, kładzie zasady praw ogólności, a prawa natury w szczególe, określa prawo, stosunki wynikające z natury rzeczy, szuka zasad prawa natury nie w samo-

wolności, lecz w organizacyi człowieka, wziętego już to jako jedność, już ze względem na stosunek ku społeczności i Bogu, i rozwijając tę płodną zasadę, wyprowadza pojęcia o miłości samego siebie, o socyjalności, o zawisłości człowieka od Boga stwórcy. *Les éléments du droit naturel*, są streszczeniem i zastosowaniem wszystkich szczegółów życia pojedyńczego i towarzyskiego, objaśnionego w dziele poprzedzającém. W swych *Principes du droit politique*, chociaż nie może się równać z autorem *Ducha praw (Montesquieu)*, pod względem głębokości sądów, ani z Roussem (*Contrat social*), pod względem wymowy, wszelako daje elementarny traktat prawa politycznego, szacowny dla młodzieży, w którym więcej jest prawdy i rozumu, niż w dziele Roussa, więcej porządku, niż w dziele Montesquieu'go, i które może służyć jako przedmowa drugiego, a sprostowanie i poprawa pierwszego. Najlepsze wydanie dzieł tego męża, wyszło staraniem p. *Dupin ainé* (Paryż 1820).

Burleigh, ob. *Cecil* (William).

Burlesk (z włoskiego: *burla*, żart, po francuzku: *burlesque*), rodzaj płaskiej czy niskiej komiki, zasadzający się na niedorzeczności komicznej, która zestawia z sobą najróżnorodniejsze przedmioty, nie troszcząc się bynajmniej o ostateczne ich zlanie i zjednanie. Do tego rodzaju należą wszelkie parodyje i trawestacyie, tragikomedyje i w ogóle rzeczy poważne, traktowane na sposób farsy, albo śmieszne i fraszki traktowane w sposób poważny. Nasza literatura niebardzo celuje w utwory poetyczne w rodzaju burlesk, bo i charakter narodowy niełatwo się nagina do bufoneryi; były jednakże niegdyś w modzie tak zwane *burleszki*, zwykle nieprzyzwoite powiastki, albo i komedyjki humorystyczne, w guście dzisiejszych krotochwil.

Burłak, (na Rusi, Podolu, Pokuciu) zowie się bezżenny człowiek, który nie będąc w pewném miejscu osiadłym, przyjmuje u gospodarzy służbę parobka lub pastuchy; dla tego też chwilowe oddalenie się z domu dla szukania roboty lub przemysłu nazywa się *burłakowati* (burłakować). Są także śpiewki (dumki burłackie) i taniec tego nazwiska, mało co od kozaka i czumaka (ob.) różniące się. W Litwie lud nazywa przychodniów z gubernii wielkorossyjskich, trudniących się najemną robotą.

Burmann (Piotr), urodzony w Utrechcie 1668 r., professor historyi, wymowy i historyi greckiej w uniwersytecie utrechtskim, napisał wiele rozpraw naukowych, z których ważniejsze są: *De vectigalibus populi Romani* (1694); *Antiquitates Romanae* (1711); i wydał z uczonemi przypiskami i objaśnieniami *Fedra* (1727), *Horacego* (1699), *Petronijusza* (1709 i 1843), *Welleia-Paterkula* (1719), *Waleryjusza Flacca* (1724), *Owidyjusza* (1724), *Justyniana* (1722), *Swetonijusza* (1736), *Wirgilego* (1746), *Klaudyjana* (1760) i *Poetae latini minores* (1731). Wydania jego odznaczają się głęboką erudycyją, dokładnością filologiczną i obfitością gruntownych objaśnień.

Burmann (Jan), urodzony w 1707 roku, w 1738 r. został professorem botaniki w Amsterdamie, umarł tamże 1780 r. Między wieloma innemi dziełami napisał: *Florę Cejlanu* (1737); *Opis najrzadszych roślin w Afryce* (1739); *Herbarz Amboiny* (1750); *Rośliny amerykańskie* (1755) i *Florę malabarską* (1769).

Burmeister (Herman), jeden z najzasłużeńszych naturalistów niemieckich, urodzony w Sztralsundzie 1807 roku, odebrał wychowanie w mieście rodzinnem a następnie uczył się medycyny przez lat cztery w Greifswaldzie i Halli. W ostatniem miejscu zachęcony przez professora Nitzsch'a, oddał się głównie zoologii a szczególniej entomologii. Otrzymawszy w r. 1829 stopień doktora, wy-

stąpił z pracą: *Lehrbuch der Naturgeschichte*, Halla, 1830 r., poczem udał się do Hamburga dla uporządkowania wielkiego zbioru owadów Sommer'a, następnie w Berlinie zajął posadę w liceum, a w r. 1842 po śmierci Nitzsch'a został professorem zoologii w Halli. Znany z liberalizmu Burmeister, w roku 1848 wysłany został przez miasto Hallę do zgromadzenia narodowego, a następnie miasto Lignica wybrało go na deputowanego do pierwszej izby pruskiej, w której zajął miejsce po lewej stronie. Skutkiem ciągłej pracy zapadłszy na zdrowiu, zażądał urlopu, z którego korzystając, przepędził dwa lata w Brezylii. Po powrocie do Europy w roku 1852 objął obowiązki professora w Halli. Pierwsze dzieła Burmeister'a służą dla uczącej się młodzieży, a te są: *Grundriss der Naturgeschichte*, Berlin, 1832, wydanie 9-te 1857; *Handbuch her Naturgeschichte*, tamże, 1837; *Zoologischer Handatlas*, Berlin, 1835—1843, wydanie 2-gie w 1859 r. zaczęło wychodzić. Tutaj należą także dwa dzieła obszernych rozmiarów: *Handbuch der Entomologie*, Berlin, 1832—44 i *Genera insectorum*, tamże 1833—46. Liczne prace jego są rozrzucone po rozmaitych pismach peryjodycznych, a nadto wiele monografij i pism tyczących się pojedyńczych przedmiotów, ogłosił oddzielnie, jako to: *Zur Naturgeschichte der Gattung Calandra*, Berlin, 1837; *Die Organisation der Trilobiten*, tamże, 1843; *Beiträge zur neuern Kenntniss der Gattung Tarsius*, tamże, 1847; *Athlophorus Klugii*, Halla, 1847; *Die Labyrinthodonten*, Berlin, 1849—50; *Kritische Beleuchtung einiger neuern Pterodactylusarten*, Halla, 1855; *Systematische Uebersicht der Thiere Brasiliens*, Berlin, 1855—57; *Systematische Übersicht der Sphyngidae Brasiliens*, Halla, 1856; *Erläuterungen zur Fauna Brasiliens*, Berlin, 1857. Burmeister jest także autorem dzieł przeznaczonych do upowszechnienia wiadomości, mianowicie z geologii pomiędzy ukształconą publicznością, jako to: *Geschichte der Schöpfung*, Lipsk, 1843, wydanie 6-te tamże, 1856; *Geologische Bilder zur Geschichte der Erde und ihrer Bewohner*, Lipsk, 1851; *Zoonomische Briefe; allgemeine Darstellung der thierischen Organisation*, Lipsk, 1856 r. *J. P-z.*

Burmistrz (z niemieckiego: *Bürgermeister*, magister civium, nazywał się w łacińskim stylu *proconsul* albo *praeconsul*, przełożony w urzędzie miejskim nad sprawami radzieckiemi czyli cywilnemi). Wiadomo że miasta polskie od połowy XIII wieku osiadłe przez niemieckich przychodniów, miały nadane sobie prawa i przywileje, pod ogólną nazwą prawa teutońskiego lub magdeburgskiego znane. Z prawa tego wynikło, iż mieszczanie mieli wolny wybór swojej zwierzchności administracyjnej i sądowej, która składała tak zwany magistrat, dzielący się na urząd radziecki i wójtowsko-ławniczy z właściwą każdemu juryzdykcyją. Radę czyli senat miejski stanowili rajcy i burmistrz, który działaniom tych ostatnich przewodniczył. Według zasadniczego prawa magdeburgskiego, burmistrz stojący na czele rady, głową był rządu miejskiego. Przy nim ster obrad z działań publicznych, urząd i powaga zwierzchnia rajcy, mimo niepodległości swego zdania, winno było uszanowanie i posłuszeństwo burmistrzowi, na jego wezwanie schodzić się na ratusz, występować na zebraniach publicznych, wespół radzić i działać obowiązani. Burmistrz jako pierwszy urzędnik miejski, powagą swoją przodkował radzie we wszystkich czynnościach z urzędu przedsiębranych. Jemu przedniejsze należało miejsce w ratuszu, w kościele na processyjach i wszelkich zebraniach miejskich. Kiedy panowie rajcy zebrali się w izbie obrad, burmistrz zabierał krzesło na przodku stołu i celniejszém miejscu ratusznem, a tak pod jego naczelnym sterem i powagą, odbywały się posiedzenia władzy miejskiej. Jemu powierzona była straż i używanie pieczęci miasta. W miarę na-

koniec ważniejszych prac i obowiązków przełożeństwa, prócz swobód i przywilejów, wspólnie z rajcami używanych; posiadał burmistrz i wyłączne prerogatywy, stałą płacę i dochody wyznaczone. Elekcyja burmistrzów tak jako i rajców, według prawa niemieckiego, do samych mieszczan należała. Obywatele miejscy przy zupełnej wolności stanowienia uchwał (wilkierzów), obierali sobie radnych, rajcy burmistrzów. Rządy starościńskie czyli grodzkie, nie mogły bynajmniej mięszać się do tej elekcyi, jedynie starosta winien był od burmistrza nowo obranego odebrać przysięgę wierności dla króla i powszechności miejskiej. Początkowo burmistrzów obierano przy dorocznej rajców elekcyi. Burmistrz urzędował przez rok jeden, to jest aż do nowych wyborów, poczém inny w jego miejsce następował. Zygmunt I zważając że takowa odmiana burmistrzów w wymiarze sprawiedliwości czyniła częstokroć trudności i opóźnienia, dekretem wydanym w Krakowie dnia 18 Października 1521 r. postanowił, aby urząd burmistrza kolejno sprawowali rajcy po sześć tygodni, a to według starszeństwa. Wszakże ustawa ta niedługo trwała i magistraty jak dawniej co rok wybierały z grona rajców, którzy porządkiem po sobie wstępowali na godność burmistrza; zwyczaj ten w długim lat przeciągu jednostajnie zachowany, Jan III król, przywilejem wydanym w Gdańsku d. 30 Grudnia 1677 r. na prawo zamienił i aż do ostatnich lat bytu dawnej Polski wszędzie się utrzymywał. Urząd burmistrza z radą i powinności były następne. Codziennie lub ilekroć potrzeba na ratusz się schodzić, o rzeczy publicznej radzić, praw, przywilejów i swobód miasta strzedz i bronić, dobro powszechne pomnażać, szkodom któreby na pospolitą rzecz przyjść miały zabiegać, spory między ludźmi wszczęte, nagradzać i rozsądzać, sierot i wdów uciśnienia i wszelkiej niesprawiedliwości bronić. Wedle najwyższego rozumu i baczenia swego opatrować, aby drogości jedzenia i picia w mieście nie było; miary i wagi sprawiedliwej przestrzegać, piekarzów, rzeźników, karczmarzów doglądać, przekupnie którzyby przeciw pospolitej uchwale wykraczali, gry nadmierne i piwczarnie powściągać i wykorzeniać i t. p. Takowe powinności z prawa zasadniczego i społeczności miejskiej wynikające, były szczegółowo zastrzeżone i opisane uchwałami i dekretami królów. Od czasów atoli jak szlachta poczęła się co raz więcej wynosić nad stan miejski, zwłaszcza od roku 1633, kiedy ustanowiono prawa, „iż szlachcic osiadły w mieście, któryby urzędy miejskie sprawował, tém samém utracał szlachectwo” godność i powaga burmistrzów tak jako i innych urzędów miejskich, stopniami upadały. Wprawdzie konstytucyja roku 1775 uchyliła w części tę poniżającą magistratu miejskiego ustawę, ale już wtedy starostowie przywłaszczyli sobie byli zwierzchnictwo nad miastami, a tak przy owych poważnych i wielowładnych burmistrzach, cień tylko dawnej powagi i władzy pozostał. W drugiej połowie XVII wieku tytuł burmistrzów zachował się tylko po małych miastach, w wiekszych naczelnicy magistratów pisali się prezydentami. Co i dotąd pomimo zupełniej zmiany w znaczeniu i obowiązkach jest w użyciu. Dziś prezydenci i burmistrze są urzędnikami administracyjnymi ze strony rządu. W Litwie dopiero w XV wieku, to jest za rządów Kazimierza Jagiellończyka, mieszczanie poczęli się rządzić na prawie magdeburgskiem i obierali sobie burmistrzów i ławników. Od przywileju Zygmunta I w r. 1536 rada wileńska opisana i urządzona troskliwie, liczyła 12 burmistrzów i 24 rajców; obieranych i zmieniających się kolejno w przeciągu lat sześciu, tym sposobem że co rok zasiadał nowy komplet z dwóch burmistrzów i czterech rajców złożony. Nadto byli obierani mistrze czyli starsi cechowi, którzy przed burmistrzami czynili przysięgę, że o dobro miasta pilnie i gorliwie

starać się będą. Nie można także powiedzieć, żeby wszędzie prawo magdeburgskie wyłącznie miało po miastach dawnej Polski moc obowiązującą. Nie było wprawdzie dla wszystkich miast jednej stałej formy, skład magistratów, szczegółowe urządzenia, swobody i przywileje mieszczan różniły się mniej więcej między sobą, stosownie do rozległości miast, potrzeb miejscowych, zwyczajów i wielorakich okoliczności. Wszystkie atoli używając bezwzględnego wyłączenia z pod juryzdykcyi władzy krajowych, miały jedno zasadnicze prawo, zastrzeżone w nim korzyści i swobody, własne urzędy i sądy miejskie. Miasta na prawie niemieckiem osadzone, było to jak małe wśród Polski rzeczypospolite, każde miasto stanowiło niejako państwo w państwie, kraj od całego kraju oddzielny. We Lwowie obok juryzdykcyi niemieckiej obywatele używali praw ormijańskich. Miasta pruskie miały udzielną korrekturę praw saskich. Poznań i inne miasta wielkopolskie rządziły się prawem szredzkiém znacznie od saskiego odmiennėm. W Wilnie nakoniec, prócz dozwalanego przenoszenia się z pod wiedzy magistratu pod władzę wojewódzką, polskiego obyczaju, w samymże magistracie starano się o złagodzenie praw niemieckich uciążliwych dla miasta. Jakoż wielkierzem rady r. 1552 uczyniono w onych wyszczególnienia i przemiany, chociaż nie wielkie lecz do miejscowych potrzeb zastosowane. Trudna tu była apellacyja od wyroku burmistrzów do majestatu królewskiego, bo ściągała opłatę 80 kóp litewskich pozostającą w magistracie, jeżeli król jego zdanie potwierdzał. Powaga burmistrzów znacznie podniosła się przywilejem Zygmunta Augusta danym na sejmie grodzińskim r. 1558, który uszlachcił burmistrzów i magistrat wileński, podobnie jak i urzędy w innych miastach. Odtąd miasto Wilno za przykładem Krakowa, Warszawy, Lwowa i Poznania, stale swoje posły na sejm wysyłało. Dziś tytuł burmistrza na Litwie ustąpił miejsca innym nazwaniom oznaczającym, tenże sam urząd jak np. głowa miasta w Wilnie. W Szwajcaryi jak np. w Zurich i Bern burmistrze są naczelnikami władzy wykonawczej w całym kantonie. W Rossyi burmistrzami, ratmanami, nazywają się osoby kupieckiego stanu, wybrane przez mieszczan do zasiadania w sądach magistratowych lub w ratuszach; tudzież naczelnicy wielkich włości skarbowych i obywatelskich, z pomiędzy włościan miejscowych obierani.

Burmistrz krakowski. Władysław Łokietek gdy po spiknięciu się przeciw niemu mieszczan krakowskich, pod przewodem Alberta wójta krakowskiego w r. 1310, przybył do Krakowa, wtedy zapobiegając na przyszłość podobnym wypadkom, odjął następnym wójtom prawie zupełnie administracyjną władzę, którą głównicj urzędowi radzieckiemu powierzył; prawo zaś kierowania wyborami burmistrza i rajców poruczył wojewodom krakowskim. Odtąd dwie zupełnie oddzielne władze zlały się w jedną i stanowiły tak zwany magistrat (*magistratus civitatis*) to jest za *urząd radziecki* i za *urząd wójtowsko-ławniczy*, z których każdy oddzielną miał juryzdykcyję. Urząd radziecki składał się z burmistrza i rajców, a urząd wójtowsko-ławniczy z wójta i ławników inaczej *przysiężnikami* zwanych. Burmistrz przewodniczył urzędowi radzieckiemu, a wójt urzędowi wójtowsko-ławniczemu tak zwanej *ławie*. Odtąd burmistrz i rajce byli zwierzchnią magistraturą Krakowa, przy nich ster i kierunek spraw publicznych, władza i powaga rządu. Burmistrz jako pierwszy urzędnik miejski, powagą swoją przodkował radzie. Na znak godności, kiedy na miasto wychodził, otaczało go czterech łuczników (*sagittarios*) w miecze uzbrojonych, a przy ogłaszaniu wyroków trzymał w ręku berełko srebrne, jako oznakę zdanych na niego praw królewskich. Od czasu jak arystokracyja poczęła się coraz wynosić nad stan miejski

w połowie XVII wieku, a starostowie przywłaszczyli sobie zwierzchnictwo nad miastami, wtedy przy owych poważnych i wielowładnych burmistrzach, cień tylko dawnej powagi i władzy pozostał.

Burnaskie jezioro słone, w Bessarabii. Jest to właściwie jedna ze czterech odnóg, na które się rozdziela wielkie jezioro, idące od północy ku południowi, pomiędzy ujściami Dunaju i Dniepru, tuż przy samém morzu, od którego wązkim pasem ziemi się oddziela. Inne odnogi nazywają się: *Alibejulu*, *Karaczaus* i *Murmaza.*

Burnasz (Jałyczew), ataman Kozaków syberyjskich, zasługuje na wzmiankę z tego powodu, że w r. 1567 wspólnie z drugim atamanem Iwanem Pietrowym, puścił się w podróż dla powzięcia wiadomości o ziemiach po za Syberyją leżących, zwiedził Chiny i Mongoliję, a za powrotem podał opis wszystkiego, co widział; także opisał rzekę Ob' i inne rzeki i drogi któremi wędrował. Ciekawe to sprawozdanie umieścił Karamzyn w swojej *Historyi państwa rossyjskiego,* t. IX, nota 648.

Burnes (Alexander), znany podróżnik, urodził się w Montrose 1835 roku, w 16 roku życia zaciągnął się do wojsk kompanii Wschodnio-Indyjskiej i wkrótce uczynił znakomite postępy w nauce języka perskiego i dyjalektów indyjskich. Z tego powodu otrzymał posadę tłómacza w Surate, a w 1826 roku przeniesiono go do sztabu generalnego, gdzie przez lat kilka zajmował się geografiją i historyją Indyj i zwiedził wschodnie wybrzeża Indu. W roku 1829 otrzymawszy potrzebną pomoc, przebył pustynię Indyjską i oparł się u brzegów morskich, lecz w roku następnym odwołany został, ponieważ podróż ta wywołała szemrania na dworach niezależnych władców indyjskich. W r. 1831, na zalecenie Malcolma, wysłano go do Lahory, celem wręczenia Maharadży Rundżet-Singorsi podarków przywiezionych z Anglii. Na całej drodze Burnes zdejmował plany i rysował karty geograficzne. W Grudniu 1831 r. przybył do Delhi, gdzie przedstawiony został wielkiemu mogołowi. W r. 1832 przedsięwziął podróż ku Azyi środkowej z missyją od swego rządu. Opis tych podróży znajduje się w dziele jego: *Travels intro Bokhara* (Londyn, 1834); obfitującém w ważne i nieoszacowane szczegóły dotyczące Afghanistanu i krajów sąsiednich. W roku 1833 przybył do Londynu, gdzie go przyjęto z wielkiém odznaczeniem. Pierwsza edycyja dzieła jego wyczerpana w ciągu miesiąca, przyniosła mu 5,000 rub. rs. W r. 1835 znowu powrócił do Indyj w stopniu kapitana i wysłany został do Syndu, dla zawarcia traktatu żeglugi po Indzie. W r. 1837 zawarł przymierze zaczepno-odporne z władcami Syndu, Kabulu, Heratu i Kelatu, otrzymał stopień podpułkownika i tytuł baroneta, oraz w 1838 roku mianowany był agentem angielskim na dworze szacha Kelatu, gdzie w 1841 r. zabity został w czasie wybuchu ludowego. Drugiém niemniej ważném jego dziełem jest: *Cabool, being a personal narrative of a journey to and residence in that city* (Londyn, 1842 roku).

Burnet (Gilbert), syn prawnika szkockiego, urodził się w Edynburgu 1643 r., należy do liczby najznakomitszych teologów i historyków angielskich, a odznaczał się czystością i siłą charakteru. Odebrawszy nader staranne wychowanie i ukończywszy nauki teologiczne, odbył r. 1664 naukową podróż po Francyi i Hollandyi, a za powrotem do ojczyzny, objął r. 1669 katedrę teologii w uniwersytecie glasgowskim. W owym czasie, toczyła się w Szkocyi żywa walka między presbyteryjanami i zwolennikami Kościoła episkopalnego; Burnet nie łącząc się z żadną z tych partyj, starał się je pogodzić, przez co, obraził na siebie obiedwie strony. Mając sobie powierzone do opracowania dokumenta i przepisy, dotyczące ministerstwa Hamiltonów, celem napisania dzieła historycznego, o co został uproszony

przez księżne Hamilton; poznał się z księciem Zanderdale, zwolennikiem Stuartów i poplecznikiem ich do absolutyzmu zmierzających dążeń. Książe, ofiarował Burnet'owi jedno z wakujących biskupstw, lecz nie przyjął tej godności, nie chcąc w niczém przez nie być obowiązanym Stuartom. Najwydatniej jednak odbił się charakter Burnet'a w chwili, kiedy po napisaniu r. 1672 broszury: *A vindication of the authority, constitutions and laws of the church and state of Scotland*, w której broni praw Kościoła episkopalnego i przywilejów królewskich, przeciw roszczeniom presbiteryjanów szkockich, powołany został powtórnie na biskupstwo, nie przyjął powołania tego, aby nie sądzono, że chęć podobania się partyi królewskiej nim powodowała. Podobnie, mimo to, że Karol II mianował go swoim kapelanem; w parlamencie szkockim r. 1674 wraz z księciem Hamiltonem wystąpił jako wymowny i silny przeciwnik polityki Stuartów. Najdotkliwszy jednak cios zadał Burnet Stuartom, wydaniem: *Historyi reformacyi w Anglii.* Dzieło to, które, aby módz napisać, Burnet opuścił professurę przy uniwersytecie glasgowskim i postarał się o maleńkie probostwo w Londynie; zrobiło silne wrażenie na wszystkich Anglikach. (Gil. Burnet *Hist. of the reformat of the church of Englad*, Londyn, 1679 — 1715 tomów 3. Wydanie 6-cio tomowe w Londynie, 1825. Przekład łaciński wyszedł w Genewie 1689. Taż sama historyja w skróceniu: *The abridgement of the histor. of the reform. of the church. of England*, 1682 i 1705). Burnet jako wig i stronnik partyi, która w parlamencie żądała wyłączenia od praw do tronu księcia Yorku, późniejszego króla Jakóba II i doradzca lorda Russel, skazanego przez Stuartów na śmierć, unikając grożącego mu niebezpieczeństwa, udał się r. 1683 na ląd stały, a podczas pobytu swego w Niderlandach, uprzejmie przez księcia Oranii i małżonkę jego przyjęty, pośredniczył między nim a wigami angielskimi i przyczynił się wielce do wstąpienia na tron angielski księcia tego. Kiedy Wilhelm został królem angielskim, Burnet wpłynął na wydanie aktu tolerancyi 1689 roku. Kościół biskupi zachował swe prawa, w Szkocyi zaś prezbiteryjanie odzyskali straconą wolność, a katolikom i dyssydentom zapewniono opiekę prawa. W tymże roku mianowany został przez króla nauczycielem młodego księcia Glocester. W r. 1700 ożenił się po raz trzeci. Zostawszy biskupem w Salisbury, umarł d. 17 Marca 1715 r. Z dzieł Burneta, pod względem historycznym, niektóre są wydane przez syna jego: *Dzieje współczesne* i *Opis podróży odbytej po lądzie stałym.* *L. O.*

Burney (Karol), historyk muzyczny, urodzony 1726 r. w Shrewsbury w Anglii, uczeń Arne'go (1744—47), przyjął miejsce w orkiestrze Drury-lane i dawał lekcyje. Trzy jego operetki: *Robin-Hood, Alfred* i *Queen-Mab,* dane bez powodzenia, skłoniły go do opuszczenia stolicy. W Norfolk powziął już myśl napisania dzieła o muzyce i podróży po Europie, dla zebrania materyjałów ku temu. W roku 1760 wrócił do Londynu, protegowany przez księcia York, gdzie tym razem oddano sprawiedliwość jego talentowi i kompozycyjom, tak, że uniwersytet w Oxford mianował go doktorem muzyki. Od r. 1770—72 podróżował po Francyi, Włoszech, Niemczech i Niderlandach. Następstwem tych podróży były dzieła: *Present state of music in France and Italy* (2 tomy, Londyn, 1772), nie wszędzie bezstronne i dokładne, lecz znakomitej erudycyi. *General History of Music* (4 tomy, Londyn, 1776—89). Oprócz tego napisał dokładną bijografiję Haendla i parę innych dzieł. Zmarł w roku 1814, jako organista szpitalu w Chelsca. — **Burney** (Franciszka miss), córka poprzedzającego, napisała kilka powieści, jak: *Evelina* (1773, tłómaczona na język polski przez F. Holonkiewicza, tomów 4, Wilno, 1830 roku); *Cecilia* (1785 roku); *Geor-*

gina (1789) i *Camilla* (1797), które poszukiwane były w swoim czasie i dziś nie są bez zalet. Będąc panną honorową królowej angielskiej, wyszła za Francuza d'Arblay, z którym w r. 1802 wyjechała do Paryża, zkąd wróciła 1812 r. wdową do Anglii, gdzie zmarła w r. 1840.

Burnouf (Jan Ludwik), znakomity filolog i pedagog francuzki, członek akademii napisów, inspektor szkół, biblijotekarz uniwersytetu, urodził się 1775 roku w Urville, w departamencie de la Manche, i z wielkim zaszczytem ukończył swe nauki w kollegijum Harcourt. Poświęciwszy się zawodowi nauczycielskiemu, od r. 1808 zajmował katedry w liceum cesarskiem, w szkole normalnej i w kollegijum francuzkiem, gdzie usposobił znaczną liczbę professorów, którzy przy końcu cesarstwa pierwszego i restauracyi weszli do służby publicznej. Wykład Burnouf'a odznaczał się jasnością i głęboką znajomością języków starożytnych. To też nietylko jako nauczyciel, lecz jako autor, wielkie dla filologii położył zasługi, gdy upraszczając trudną naukę języka greckiego, wydał: *Méthode pour étudier la langue grecque* (1814 r.); wyborna ta grammatyka upowszechniwszy się po wszystkich prawie kollegijach, licznych doczekała się edycyj. Język łaciński również obdarzył licznemi elementarnemi dziełami, które zastąpiły miernostki Lhomonda. Prócz tego Burnouf wydał poprawnego z komentarzami *Salustyjusza*, przetłómaczył i objaśnieniami opatrzył dzieła *Tacyta*, wydał: *Pangiryk Trajana* i kończył właśnie tłómaczenie *De officiis* Cycerona, gdy śmierć go zaskoczyła dnia 8 Maja 1844 r. — **Burnouf** (Eugenijusz), syn poprzedzającego. urodził się w Paryżu 1801 roku i tamże kończył nauki pod kierunkiem ojca. Z początku poświęcił się nauce prawa, lecz później, idąc za wrodzoném usposobieniem, oddał się całkowicie językom orjentalnym i pracując pod przewodnictwem Chez'ego i Abela Remusat, tylu odznaczył się nowemi odkryciami, iż pomimo młodego wieku nieposlednie zajął miejsce między najznakomitszymi orjentalistami. W r. 1836 ogłosił najprzód: *Essai sur le Pali ou langue sacrée de la presqu'ile au delà du Gange*, następnie zaś: *Observations grammaticales sur quelques passages de l'Essai sur le Pali.* Jednocześnie zajmował się sanskrytem, czego widziemy dowodem artykuły w *Journal Asiatique* i *Journal des Savants.* Największą jednak Burnouf zjednał sobie sławę, wynalazłszy klucz do zrozumienia właściwego Zendy; tłómaczenie bowiem Duperrona Zendawesty nie jest wierne, jako oparte na popularném narzeczu indyjskiém, nie zaś na języku oryginalnym, świętym. Lecz tenże Duperron przywiózł ze swej podróży do Azyi liczne manuskrypta, które pomieszane i od nikogo nie rozumiane, stały się dla Burnouf'a źródłem niewyczerpaném. Zaczął on od wylitografowania textu całej *Vendidad-Sade*, jednej z ksiąg Zoroastra (Paryż, 1830 r. in fol.), zawierającej: *Vendidad, Izechné* i *Vispered*, wraz z glossami sanskryckiemi. W r. 1834 ukazał się pierwszy tom publikacyi pod tytułem: *Commentaire sur le Yaçna, l'un des livres liturgiques des Parses*, która uczyniła możliwém zrozumienie nietylko dogmatów Zoroastra, lecz i języka którego używał. Nadto Burnouf wydał: *Bhâgavata Purâna, ou Histoire poétique de Krichna*, text sanskrycki z tłómaczeniem francuzkiém (3 tomy, 1840 — 1847); *Mémoire sur deux inscriptions cunéiformes, qui font partie des papiers du docteur Schulz* (1836); *Introduction à l'Histoire du Bouddhiswe indien* (1844, in 4-to); *Etudes sur la Langue et sur les textes Zends* (tom I, in 8-vo, 1845). Robiąc korrekty do drugiego tomu tego dzieła, umarł w skutek długiej choroby w 1852 r. Burnouf był członkiem akademi napisów i literatury, która go mianowała swym wieczystym sekretarzem, professorem języka i literatury sanskryckiej w kollegijum francuzkiém i inspektorem szkół wyższych.

Burnowski (Innocenty), ksiądz, wydał: *Inwestygacyja górnolotnej Sapieżyńskiej strzały*, Warszawa, 1744 r.

Burns (Robert), największy liryk szkocki, urodzony 1759 r. niedaleko miasta Ayr, w Szkocyi, syn biednego ogrodnika, z początku przeznaczony był do pracy rolnej, pobierał jednak pierwsze nauki, a nawet uczył się matematyki i języka francuzkiego, aż dopóki zupełny upadek jego rodziców nie przerwał rozpoczętej edukacyi. Poznawszy kilku poetów angielskich, a głównie romantyczne podania ziemi rodzinnej, uczuł w sobie nieprzeparty pociąg do poezyi, a gdy jeszcze pierwsza zawładła nim miłość, układał, za pługiem idąc, pieśni w narzeczu ludowém, które wnet nietylko w bliskiej okolicy powszechne zjednały jemu uznanie. Przy tej sposobności wszedł w złe towarzystwa, w których nie zdołał się oprzeć pokusom do rozpusty, a postradawszy zwłaszcza silną wiarę, zachwiał się również i w zasadach moralnych. Niepomyślny wypadek podjętej przezeń dzierżawy, przyprawił go o utratę całego dobytku, tak iż postanowił przesiedlić się do Jamajki; w celu zaś zebrania na ten cel potrzebnego funduszu, wydał w 1786 r. drukiem tomik swoich poezyj, których energiczna prostota natychmiast mocne uczyniła wrażenie w owej epoce trzeźwego prozaizmu. Ogromne powodzenie tego zbioru najlepszym było dowodem, że wieczna poprawność i jednostajność klassycznych poetów już się publiczności sprzykrzyła. Nie dopuszczono jego wyjazdu i zaproszono go do Edymburga, gdzie powtórną wydrukował edycyję, ale zkąd, jakkolwiek hojnie wynagrodzony, wracając w wiejskie ustronie, wywiózł w sercu swém nienawiść dla szczęśliwców tego świata. Wszedłszy w związki małżeńskie z dawniejszą kochanką, objął małą dzierżawkę niedaleko Dumfries i zarazem otrzymał posadę poborcy konsumcyjnego; zasmakował jednak już do tyla w rozrywkach i hucznej zabawie, że z zaniedbaniem obowiązków coraz głębiej brnął w kał brudnego życia, mianowicie w nałóg pijaństwa, skutkiem czego wkrótce popadł w melancholiję i gwałtowną chorobę, której uległ w 1796 r. Przyjaciel jego, Currie, wydał w 1800 r. w Londynie na korzyść wdowy Burns'a, zebrane jego dzieła w czterech tomach; w r. 1808 pomnożoną ich znacznie edycyję wydał Cromell pod tytułem: *Reliques of Robert Burns*. Nie wielu znaleść można poetów, na którychby życie zewnętrzne tak stanowczy wywarło wpływ, jak na Burns'a; prawie wszystkie jego poezyje są tylko wylewami usposobienia chwilowego, zaś porywająca ich siła polega głównie na szczerości wypowiedzianych uczuć, na ich prawdzie i żywotnej świeżości. Najwyżej pod tym względem stoją jego pieśni, które dojdą późnej potomności, jako najpiękniejszy pomnik owej epoki przejścia w poezyi i w dziejach. Forma ich urocza i śpiewna; słusznie też o nich powiedział pewien pisarz angielski, że nie nadają się one właściwie do kompozycyi muzycznej, bo już same są muzyką. Niemały także wpływ wywarł Burns na unarodownienie szkockiej w ogóle literatury, gdyż on pierwszy dał przykład traktowania przedmiotów prawdziwie narodowych. Z pomiędzy licznych życiorysów tego poety, najlepszym jest Lockkardt'a, pod tytułem: *The life of Robert Burns*, (Londyn, 1828).

Burnus, z arabskiego burnus, płaszcz wełniany bez rękawów. Arabowie latem noszą burnusy koloru białego, a zimą ciemnego. Po r. 1830 to jest po zdobyciu Algieru, burnusy razem z nazwą arabską weszły do Francyi, a ztamtąd i do innych krajów.

Burrhus (Afranijusz), mianowany jedynym dowódzcą kohort pretoryjańskich w r. 56 po Chr. za panowania Klaudyjusza, zawdzięczał to stanowisko względom Agrypiny. Później dopomógł jej do wyniesienia Nerona z pogwałceniem praw Brytannika. Według Tacyta, miał to być człowiek bardzo ceniony od mi-

strzów sztuki wojennej, nieskazitelnego charakteru i surowych obyczajów. Wspólnie z Seneką kierował wychowaniem młodego cesarza i im to przypisują szczęśliwe początki panowania Nerona. Jednak splamił się tem, że przyjął część złupionego majątku Brytannika. Gdy Agryppinę, oskarżoną przez Juliję Sylenę o zamiar pójścia za mąż i przywłaszczenia sobie cesarstwa, Neron postanowił ukarać śmiercią, Burrhus wstrzymywał go od tego, dopókiby wina matki wykrytą nie została. Pomimo to, matkobójstwo spełnionem było. Gdy później Neron wylał się na wszelkie bezeceństwa i zbrodnie, poważny Burrhus z goryczą patrzał na postępowanie cezara. Umarł 62 r. po Chr., jak niektórzy utrzymują skutkiem otrucia. Historycy współcześni mówią, że lud rzymski głośno i powszechnie go żałował, nietyle dla osobistych jego, zalet ile dla zbrodni i występków tych, którzy po nim nastąpili.

Burritt (Elihu), filantrop amerykański, przezwany *Apostołem pokoju*, urodzony 1800 r. w miasteczku stanu Massachusetts, Berlinie. W 14 r. życia oddany został do kowala do terminu i przez znaczną część życia zajmował się tém rzemiosłem. Od dzieciństwa odznaczał się niezwykłą wyższością umysłu i dobrém sercem. Później wszystkie chwile wolne od zająć poświęcał nauce, szczególniej języków. Nauczył się po grecku i po łacinie, dalej po hebrajsku, arabsku, poznał języki europejskie, nawet słowiańskie. Jednocześnie wprowadzał różne ulepszenia w swej professyi, a dzienniki amerykańskie zwały go powszechnie *the learned blacksmith* (uczony kowal). Ulubioném czytaniem Burritt'a jest Biblija, w niej zaczerpnął gorącą miłość pokoju. Już w dwudziestym roku życia zawiązał towarzystwo, w którem głosił z Bibliją w ręku zasady zgody powszechnej. W krótkim czasie zgromadził około siebie mnóstwo uczniów, szczególniej kobiet; przedsięwziął podróż po Stanach Zjednoczonych, organizował zgromadzenia, miewał mowy, potępiając wojnę jako przeciwną duchowi Ewangelii; wreszcie dla rozszerzenia sfery swej działalności, przepłynął ocean, przybył do Anglii i wydał tam w 1848 roku broszurkę pod tytułem: *Sparks from the anvil* (Skry z kowadła), przyjętą z zajęciem przez publiczność angielską. Na różnych kongressach przyjaciół pokoju, w Frankfurcie, Bruxelli i Paryżu (1849—51), grał nader ważną rolę i zwracał na się powszechną uwagę. Wydał także drugie dzieło *Olive leaves* (Liście oliwne), tłómaczone na wszystkie prawie języki i odbite w milijonach egzemplarzy. Obecnie przebywa stale w Anglii, gdzie z rzadką wytrwałością i niezmordowaną działalnoscią rozszerza i głosi zasady miłości chrześcijańskiej, którym poświęcił swe życie.

Bursa, ob. *Giełda*.

Bursaczka, (rzeka), bierze początek ze źródeł pod wsią Górki w powiecie pułtuskim gubernii płockiej. Zasilona innemi źródłami i wodami doprowadzonemi rowami, przebiega przez wsie: Rembkowo, Winnice, Zbroszki, Gołądkowo, Łempice, Niestempowo, Koziegłowy, Burczak i na gruntach wsi Radzice wpada z prawego brzegu do Narwi. Płynie ona doliną, szeroką od 20—100 sążni. Przyległe pola w glebie urodzajnej lekko wznoszą się w niewielkiej odległeści od rzeczki. Szerokość koryta, przy średnim stanie wód, wynosi od 2—3 sążni. W porze wiosennej z powodu przypływu wód z pól okolicznych, rzeka wzbiera; wzbiór takowy trwa około dni 14, poczém rzeka powraca do koryta. Są na niej dwa mosty, jeden długi na 32, drugi na 63 stopy, nadto znajduje się sześć młynów, każdy o dwóch gankach i dwóch kołach nasiebiernych, wymagających siły po sześć koni. Jednak w latach posuchy młyny te są nieczynne dla braku wody. *L. W.*

Burschenschaft, ob. *Bursz*.

Burski (Adam), jeden z najuczeńszych filozofów i mówców XVII wieku, zwyczajem ówczesnym po łacinie pisał się *Bursius*. Urodzony w Brzezinach miasteczku na Mazowszu, dziś w gubernii warszawskiej powiecie rawskim, Brzezińskiego Szymona siostrzeniec, który do Lwowa przeniósłszy się, wziął z sobą naszego Adama, w tamtejszych szkołach wiek swój młodziuchny oświecał, ztamtąd wysłany do ukończenia wyższych nauk w akademii krakowskiej, w roku 1580 wieniec nauk wyzwolonych i filozoficznych otrzymał. Wkrótce we Lwowie, będąc tam na nauczyciela przysłany, godnością rektora zaszczycony został. Lwów opuściwszy, po dwuletnich za granicą podróżach, w Krakowie powtórny wieniec, katedrę filozofii, a niebawem zarząd bursy Jeruzalem otrzymał. Ztąd przez Jana Zamoyskiego w r. 1593 na professora wymowy i filozofii do założonej przez niego akademii wezwany, wielką tam sobie zjednał chwałę z biegłości w językach starożytnych, szczególniej zaś z doskonałej znajomości łacińskiego i greckiego. W rękopismach biblijoteki ordynacyi Zamoyskich dotąd pozostały kursa filozofii, według własnego układu przez niego dawanej, którą we wszystkich przedmiotach, co rozbierał, jak powiada uczony W. A. Maciejowski, odznaczają się dobrym smakiem i głęboką znajomością rzeczy. Tamże znajduje się i wykład jego filologiczny niepospolitej znajomości dowodzący, mianowicie rozprawy nad Dyonizym Halikarnasyjskim i Tucydydesem. Burski jako filozof eklektyk potrafił zgłębić doskonale zasady głównej onej systematów, a dzieło jego: *Dialectica Ciceronis*, z przykładów tego rzymskiego filozofa ułożone, z zapałem przyjęte od współczesnych, dziś jeszcze może zaszczytne zająć miejsce. Mąż ten niezmordowanej pracy, głębokiej nauki, był chlubą akademii zamojskiej. Rok jego śmierci nie wiadomy, ta jednak dopiero po r. 1627 nastąpiła. Miał on żonę i dwoje bliźniąt, które mu w dni kilka po narodzeniu umarły i z tego to powodu znana jest anegdota Jana Zamoyskiego, który chcąc strapionego ojca pocieszyć, nieco dowcipném słowem, rzekł do niego: „Panie Burski, wydaliście Grammatykę, w której są trzy rodzaje: męski, żeński i nijaki.” Dzieła jego z druku wyszłe są nastepne: 1) *Dialectica Ciceronis, quae disperse in scriptis reliquit, maxime e Stoicorum sententia, cum commentariis quibus illa partim supplentur, partim illustrantur. Opus non solum ad intelligende Ciceronis scripta, sed etiam multorum veterum autorum ac in his Theologorum, Jurisconsultorum, medicorum ac philosophorum inprimis utile Adamus Bursius Academiae Samosc, Professor composuit.* Samosciae ap. Mart. Lenscium, 1604, in 4-to. Dzieło to napisał Burski zapatrując się na różne wyjątki, które Jan Zamoyski, gdy jeszcze uczył się filozofii, a bardzo wiele w przedmiocie tym czytał i dla doskonalenia się w niej z wielką pilnością spisywał, wszystko zaś to jemu w poufałości udzielił, nadto rady jak je ma wykonać podawał, o czém sam autor wyznaje. Dyjalektyka ta dzieli się na siedm ksiąg, dedykowana zaś jest dziesięcioletniemu Tomaszowi Zamoyskiemu, a podobno umyślnie dla niego ułożona, na żądanie ojca, który mówił: „Iżby nie rychło było wtenczas dopiero kopać studnię, kiedy pragnienie dokuczać zacznie.” Simonides uczcił to dzieło piękną Odą, a Justus Lipsiusz wysoko je cenił. Adam Jocher i Wiszniewski z notat L. Sobolewskiego przywodzą wiadomość, iż Debure w Katalogu Biblijoteki ks. de la Valliere Nr. 2,330 wspomina o zatopieniu większej części egzemplarzy, coby tłómaczyło, dla czego ono jest dziś nadzwyczaj rzadkie. 2) *Oratio funebris in anniversario depositionis Illustrissimi Joannis Zamoscii etc. ab Adamo Burscio habita 1605.* Samosci Mart. Lenscius 1606, in 4-to. Jest to wyborną łaciną napisana mowa, zawierająca opis życia, czynów i zasług wielkiego kanclerza. Są tam przyłączone na uczczenie pamięci tegoż, różne elegije i innego

rodzaju wiersze. Mowa ta przedrukowana była przy poematach łacińskich Szymonowicza, staraniem Joahima Morza wydanych w Lejdzie w r. 1619 in 12-mo. 3) Na rozkaz króla Zygmunta III wydał po łacinie: *Zwierciadło Sasów czyli zbiór prawa miejskiego*, w Zamościu, 1602 r. in folio. Dzieło znaczne, pracowite, rzadkie i pięknie drukowane. Zrobił także przypiski do Powinności Cycerona i do Etyki Arystotelesa ale te z druku nie wyszły i znane są tylko w rękopismach. Mowy greckie Burskiego, w którym to języku był bardzo biegły, znajdowały się, jak świadczy Janocki, w rękopismach biblijoteki Załuskich. *F. M. S.*

Bursy, po łacinie *contubernia* zwane, były to domy zakupione lub na placach przez fundatorów nabytych z gruntu wystawione, w których przybywająca na nauki do szkół młodzież, ze swoimi nauczycielami zamieszkiwała. Podobnego rodzaju zakłady odpowiadające dzisiejszym pensyjonatom, znajdowały się dawniej przy akademijach: krakowskiej i zamojskiej, oraz przy znaczniejszych jezuickich kollegijach. Burs tych w Krakowie było sześć i dziesięć domów przy szkołach parafijalnych, w których na oznaczoną liczbę osób, stół, opał i usługa były wspólne z dochodów i procentów czyli prowizyj od zakładowych kapitałów zaopatrywane. Nazwy przyjmowały od założycieli lub wykładanych nauk; przy akademii krakowskiej były następujące: 1) *Jagiellońska* czyli ubogich; 2) *Jerozolimska*, fundacyi Oleśnickich; 3) *Długosza* czyli prawników; 4) *Filozofów*, fundacyi Noskowskiego biskupa płockiego, za kolonię akademicką w Pułtusku Jezuitom oddana; 5) *Starnigielska*; 6) *Śmieszkowicza*. Bursę *Sisinijusza* doktor teologii Kazimierz Stęplowski na seminaryjum dyjecezyjalne przy akademii przerobił, które później biskup krakowski Załuski odpowiednim zasilił funduszem. Bursy te z uposażeniem swojem utrzymały się aż do ostatniego podziału Polski. Ale prócz tych, były jeszcze w rozmaitych epokach przy akademi krakowskiej następujące bursy: *Majętnych*, *Węgierska*, *Niemiecka*, *Czeska* i *Grochowa* (*bursa pisarum*). Podobny zakład opisał dość szczegółowo bezimienny autor w dziełku pod tytułem: *Bursa Garvasciana, albo fundacyja na trzydziestu studentów szlacheckiej krwie, przy zacney Akademiey krakowskiey, przez X. Stanisława Garwaskiego, dziekana płockiego, kanonika krakowskiego, sekretarza J. K. M. uczyniona*, w Krakowie u Andrz. Piotrk., 1637 r. in 4-to. Z czasem fundusze tych burs przepadły, a gmachy poszły w ruinę, z których tylko dwie dotąd pozostały, to jest: Jerozolimska i Filozofów, lecz i te w r. 1841 ogień zniszczył, poczém na bursę obrócono gmach przy kościele świętej Barbary, w którym pod dozorem senijora zamieszkuje młodzież uboga, uczęszczająca do szkół. Szkółki parafijalne przy kościołach w mieście i na przedmieściach, z domami murowanemi na mieszkanie studentów, były: 1) Panny Maryi; 2) ś. Anny; 3) Wszystkich Świętych; 4) Szkoła zamkowa przy katedrze; 5) Ś. Ducha; 6) Ś. Szczepana; 7) Ś. Floryjana na Kleparzu; 8) Ś. Mikołaja na Wesoły i dwie na Kaźmierzu: Bożego Ciała i Ś. Jakóba. Każda bursa miała swego dozorcę czyli *prowizora* z kollegów wyższych lub jurydycznych, przez uniwersytet wyznaczonego, którego obowiązkiem było: dbać o dochód, utrzymanie i porządek domowy, odbierać od przełożonego rachunki i te akademii składać, w okolicznościach potocznych być temuż pomocą, a w zachodzących trudnościach wspierać go radą swoją; nakoniec wglądać w karność studentów. Prowizorami szkółek byli proboszczowie kościołów. Przełożeni bursy szkółek zwali się starszymi (*seniores*). Miejsca te z mocy ustawy dawano professorom zewnętrznym, prócz brusy jagiellońskiej i jurydycznej, którémi zawsze rządzili koledzy mniejsi. Prowizorowie byli bezpłatni, starsi zaś mieli swoje nie wielkie pensyje z funduszów bursy i wstępne pobory od studentów. Do senijora należało: rząd we-

wnętrzny bursy i karność szkolną utrzymywać, tamże rezydować, przychody podnosić i takowe na potrzeby bursy za wiadomością prowizora wydawać, z odebranych rachunki zdawać, w dni wyznaczone z mieszkającymi studentami konwokacyje składać, onych wizytować, z nimi examen z postępu w naukach odbywać, wszystkich w bojaźni Boskiej, skromności i pobożnych obyczajach trzymać, sługami zawiadować. W tym celu każda bursa rządziła się prawami i statutami przez uniwersytet przepisanemi, które senijor przestrzegać, a mieszkańcy wypełniać byli powinni pod przysięgą przy wstępie do bursy, na zachowywanie statutów zwykle składanej. Wprowadzając się ubogi do bursy, nic nie płacił, majętniejsi składali senijorowi po złp. 8 od osoby, bogaci po złp. 18 wstępnego na raz tylko jeden. Studenci byli w bursach zamknięci, za uderzeniem we dzwonek wychodzili razem do szkół i na przechadzkę; nie mogli wybiegać do miasta bez pozwolenia, a drudzy bez towarzystwa swych domowych dozorców. Co sobota po skończonych lekcyjach wszyscy mieszkańcy w każdej bursie na uderzenie we dzwonek zbierali się do jednej sali na konferencyję, gdzie przełożony roztrząsał tygodniowe ich sprawy i uchybienia, pilność dozorców, wykraczających napominał i karcił, lub kary dla nich wyznaczał, dawał potrzebne przestrogi, zalecenia prowizora ogłaszał, wszystkich do nauki i chwalebnego prowadzenia zachęcał. W bursach większych były oratoryja czyli kaplice domowe, w niezbędne ozdoby i aparata kościelne zaopatrzone, do których zbierali się rano i wieczór studenci i domowi dozorcy na krótkie pacierze. Podobnie i przy akademii zamojskiej, dla ubogiej młodzieży były dwie bursy: jedna *Indigentium* zwana, była murowana, za życia jeszcze Jana Zamoyskiego kanclerza wielkiego koronnego, stała tuż przy akademii; drugą bursę założył i uposażył Wawrzyniec Staringel doktor filozofii, dziekan kollegijaty zamojskiej i dla tego nazywała się Staringelliana. — Także przy akademii wileńskiej zostającej pod zwierzchnictwem Jezuitów istniały trzy bursy, zwyczajnie kenwikty zwane: waleryjański, bejnartowski czyli ambrożyński i korsakowski. Były nakoniec i przy znaczniejszych kollegijach jezuickich, jak: w Warszawie, Kaliszu, Toruniu, Brunsbergu, Poznaniu i t. d., w których oprócz pobierania zwykłych nauk, młodzież kształciła się jeszcze w muzyce i śpiewie choralnym, co weszło w zwyczaj za panowania Augusta III. — Każda miała swoje kapitały i fundusze, zebrane ze składek lub uposażeń przez dobroczynne i pobożne osoby poczynionych, już to na potrzeby dla wspólnego stołu studentów, lub *pro conservatione sartorum, tectorum,* wreszcie na pensyję prowizorowi, senijorowi i sługom, na odprawianie mszy i jałmużnę ubogim chłopcom. — Mieszkańców burs zwano pospolicie *bursakami,* a dla okazania jak skromne i bez wystawy było ich zwykłe pożywienie, w potocznej mowie upowszechniło się zdanie: *wierna bursa, zje bez obrusa,* to się miało rozumieć: iż na gołym bez nakrycia stole. *C. B.*

Bursz (wyraz niemiecki: *Bursch,* chłopiec, pochodzący od średniowieczno-łacińskiego *bursalis,* to jest uczeń mieszkający w konwikcie czyli *bursie*), oznacza każdego ucznia jednego z licznych uniwersytetów niemieckich, których stowarzyszenie, zawiązane 1815 r. w Jenie, w celach najprzód podniesienia moralności i zapału do nauk w młodzieży akademickiej, jednocześnie zaś także w celach politycznych, a głównie jedności Niemiec, pod nazwą **Burszenszaftu** (*Burschenschaft*) w krótkim czasie niemałego dostąpiło znaczenia. Zamordowanie Kotzebue'go przez Sanda dało powód do prześladowania tego stowarzyszenia ze strony rządów niemieckich, choć kilkoma późniejszemi wypadkami, mianowicie w 1833 roku zamachem frankfurckim przypominało ciągle jeszcze że istnieje. Wszakże w ruchu ogólnym 1848 r. uniwersytety niemieckie

żadnego prawie bliższego nie przyjęły udziału, wyjąwszy jeden tylko wiedeński, na którym burszenszaft poprzednio pod największą zostawał klątwą i nigdy nawet otwarcie nie istniał. Bliższe szczegóły o tém, równie jak i o innych stowarzyszeniach uniwersytetów niemieckich, znajdzie czytelnik w dziele Haupta, pod tytułem: *Landsmannschaften und Burschenschaft* (Lipsk, 1820).

Burszowicz, wydał: 1) *Dissertatio de natura evictionis*, Kraków, 1637, in 4-to. 2) *Dissertatio de natura appellationis*, Kraków, 1636, in 4-to.

Bursztówka, ob. *Grusza*.

Bursztyn, (Succinum), ciało kopalne uważane dawniej za minerał, obecnie uznane powszechnie za produkt roślinny, który do żywic zaliczają. Pochodzi on zapewne z drzewa, należącego do rodziny *szyszkowych (Coniferae)*, które skutkiem przewrotów zaszłych na ziemi, zaginęło. Że bursztyn pochodzi z czasów, które poprzedziły ostateczne ukształtowanie ziemi przekonywają o tém owady w massie jego napotykane, które są różne od obecnie żyjących, a za pochodzeniem jego roślinném przemawiają ślady roślin przy nim napotykane. Odróżniają dwa gatunki bursztynu, kopalny i wyrzucany przez morze. Bursztyn w ogólności jest twardy, kruchy, odłam ma muszlowy, daje się łatwo obrabiać i polerować; zwykle przedstawia bryły przezroczyste koloru żółtego, rozmaitych odcieni aż do czerwono-brunatnego, czasem białe i nieprzezroczyste. Cena jego zależy od wielkości sztuk, najwyżej jest ceniony biały, mleczysty i zielonawy, czyli tak zwanego kapuścianego koloru. C. g. 1,065. Nie ma smaku ani zapachu, za ogrzaniem topi się i wydaje parę olejku żółtego, aromatycznego zapachu, przy czém zmienia się w składzie swoim i własnościach; pali się płomieniem, przy czém wydaje gazy nieprzykrego zapachu; poddany suchej destyllacyi, daje gazy zapalne, produkta oleiste, głównie węglowodory i kwas bursztynowy. Jeżeli destyllacyja, nie została ukończoną, w takim razie w retorcie pozostaje massa ciemno-brunatna, zwana *kolofoniją bursztynową (Colophonium succini)*, która się używa na lakiery ciemne, jako rozpuszczalna w alkoholu i olejach. Przez potarcie tkaniną wełnianą stając się elektrycznym, przyciąga drobne cząstki papieru i t. p. W wodzie jest nierozpuszczalny; w alkoholu, eterze i olejkach lotnych rozpuszcza się częściowo. Kwasy słabe nie wywierają nań żadnego działania, kwas azotny na ciepło rozkłada go. Według Berzelijusza bursztyn składa się: z oleju lotnego, kwasu bursztynowego, dwóch gatunków żywicy rozpuszczalnej w eterze i alkoholu i ciała nierozpuszczalnego bitumicznego, które największą massę bursztynu stanowi. Bursztyn kopalny znajduje się w pokładach gliny, węgli kamiennych brunatnych i t. p. w bardzo wielu miejscowościach, jak: w Ameryce północnej, Syberyi, w Anglii, Hiszpanii, Hollandyi, Sycylii, we Francyi, Szwecyi, Szwajcaryi, Saxonii, najobficiej w Prusiech, w wielkiem księstwie poznańskiém, nad brzegami Wisły i Narwi, w okolicach Ostrołęki, Białegostoku, około Brześcia litewskiego, około Dąbrowicy na Polesiu wołyńskiém, na Żmudzi, w Kurlandyi, Inflantach. Najpiękniejsze kawałki bursztynu bywają wyrzucane przez morze Baltyckie na brzegi, około Piławy, hafu Kurlandzkiego, Fryszhafu, Pomeranii, gdzie go na brzegach zbierają, lub sieciami łowią w morzu wzburzoném. Znajduje się także bursztyn po jeziorach i rzekach od morza odległych. Kromer wspomina o bursztynach znajdujących się w jeziorze Loutry w biskupstwie warmijskiém; według świadectwa Rzączyńskiego z jeziora lubikowskiego, w poznańskiém, wydobyto sieciami sztukę bursztynu, z której połowy elektor brandeburgski stolik zrobić kazał. Naruszewicz wspomina o bursztynach znajdowanych w rzece Horyniu i jeziorze wygonowskiém, a trafia się także w małych jeziorach na Litwie. Nie ulega wątpli-

wości, że bursztyn znany był w najodleglejszej starożytności, Homer wspomina o nim, nazywając go *elektron*. Grecy otrzymywali go zapewne od Fenicyjan. Że go dostawano z nad brzegów Prus, świadczą o tém Diodor sycylijski, a także Tacyt i Plinijusz. Pod panowaniem Krzyżaków handlem bursztynu odznaczali się mieszkańcy Lubeki, a później Gdańsk i Królewiec z tego względu zasłynął; ztąd przez ręce Ormijan szedł do Turcyi, Persyi, a nawet do Chin i Indyj. W XVII wieku bursztyn stanowił dochód korony pruskiej, mieszkańcy albowiem obowiązani byli znajdowany bursztyn oddawać władzy najbliższej, przekraczający ten przepis nietylko więzieniem, ale nawet śmiercią karani bywali. Przed upowszechnieniem w Europie dyjamentów i drogich kamieni, bursztyn był bardzo poszukiwany i używany na ozdobę ołtarzy i ubiorów; zachowują się jeszcze jako osobliwości, rozmaite wyroby z bursztynu większych wymiarów, jak: kolumny, krzyże, kandelabry i różne naczynia. W Gdańsku słynął wyrobami tego rodzaju Mukiert, który za dokładne przedstawienie zwycięztwa nad Turkami, przez cesarza Leopolda I summą 20,000 talarów został wynagrodzony. Dzisiaj najwięcej słyną z wyrobów bursztynowych Królewiec, Gdańsk, Catania w Sycylii i Konstantynopol. Oprócz tego bursztyn używa się na lakier, w aptekach do otrzymywania rozmaitych preparatów, handlujący zaś futrami, mają nim podkurzać kosztowniejsze futra, tudzież do kadzenia; za pomocą kwasu azotnego otrzymują z niego sztuczne piżmo (*Moschus artificialis*); jedna zaś część takiego piżma rozpuszczona w 8 częś. alkoholu, daje sztuczną tynkturę piżmową (*tinctura moschi artificialis*), używaną w farmacyi.

Bursztyn, miasto w dawném województwie ruskiém, ziemi halickiej, nad rzeką Lipą, dziś w Galicyi, w obwodzie brzeżańskim. Niewiadomy początek tego miasta, pod którém w 1629 roku Stefan Chmielewski, starosta takorowski, zaszedł drogę wracającym z łupami Tatarom i odniósł nad nimi zupełne zwycięztwo. W 1740 r. dziedzicem jego był Paweł Benoe, kasztelan warszawski, którego córka majętność tę wniosła w dom męża swego Franciszka Rzewuskiego, marszałka nadwornego koronnego. Tenże Benoe fundował tu klasztor Trynitarzy, który później uległ supremacyi. Bursztyn ma obecnie 2,000 mieszkańców i duży rynek, porządny ratusz, pałac, fara i cerkiew unijacka są ozdobą miasta. W pobliżu znajdują się znaczne łomy alabastru. Jadąc z tego miasta ku Haliczowi, znajduje się na drodze sześć mogił wielkich i dwa krzyże drewniane. O sto sążni od tychże mogił umieszczony kamień po części w ziemię wklęsły. Podanie ustne mieszkańców niesie, że tam naczelnik pewnego oddziału kozaków za czasów Chmielnickiego, poległ i na jego grobie kamień z napisem postawiony został. Napis zniszczył prawie do szczętu czas, lecz przypatrzywszy się dobrze, dają się nieco znaki pisma cyrylskiego rozpoznać.

Bursztynowiec, ob. *Styrakowiec (Liquidambar.)*

Bursztynowy kwas, C.H.O.. Otrzymuje się drogą suchej destyllacyi bursztynu; produkta destyllacyi wyciska się w bibule i gotuje z kwasem azotnym, który nienaruszając kwasu bursztynowego, zniszczy inne ciała przy nim będące; pozostałość rozpuszczona w wodzie po odparowaniu daje kryształy kwasu bursztynowego. Najłatwiej otrzymuje się poddając fermentacyi mieszaninę jabłkanu wapna, seru i wody, przez co tworzy się bursztynian wapna, który rozłożywszy kwasem siarczanym, oddzieli się kwas bursztynowy, który oczyszcza się za pomocą węgla zwierzęcego i przez krystalizacyję. Kwas bursztynowy pierwotnie znaleziony został w bursztynie, lecz znajduje się także w niektórych roślinach, jak: Lactuca virosa i t. d., niekiedy w węglach kamiennych brunatnych, a Gorup-Besanez znalazł go w śledzionie bydła rogatego i w gruczole tarczo-

wym cielęcia. Krystallizuje w słupy bezkolorowe, bez zapachu, smaku kwaśnego, nie zmieniające się na powietrzu; łatwo rozpuszcza się w wodzie, trudniej w alkoholu, najtrudniej w eterze. Sole kwasu bursztynowego ogrzewane do + 200° po większej części nie rozkładają się. Bursztyniany alkalijów, magnezyi, niklu, kadmu, manganezu łatwo rozpuszczają się w wodzie, inne trudno albo wcale są nierozpuszczalne, użycie ich bardzo ograniczone. Tak zwana sól bursztynu lotna (*Sal succini volatile)*, używana w farmacyi, jest mieszaniną kwasu bursztynowego i olejów przypalonych, powstających przy destyllacyi suchej bursztynu. Eter bursztynowy jest cieczą bezfarbną, nierozpuszczalną w wodzie.

Burt, Burcik, bramowanie, listwa, galon, listewka, czyli burcik, ozdoba liberyi z takich kolorów zwykle wyrobiona, jakie się znajdowały w herbie szlachty polskiej; dawano równie srebrne i złote.

Burta, Burtowiec, ob. *Bruk.*

Burta lub **Burtnica,** bal trzycalowy dębowy lub sosnowy, do obijania ścian u statków wodnych.

Burtnek, jezioro w Inflantach, na północ od Wolmaru, nazywało się dawniej *Beweri,* a także *Ostierw.* Długości ma 2 mili, szerokości około jednej mili, miejscami głębokie; na tém jeziorze jest jedna tylko dość znaczna wyspa, na której znajdują się dwa kościoły ś. Mateusza i Burtnecki; ale podanie opiewa, że pośród jeziora ma się znajdować zatopiony zamek, a ludzie zabobonni utrzymują, że niekiedy widzieć się daje. Z jeziora wypływa spławna rzeka Salis.

Burtscheid, (Porcet), dawne miasto, mające 6,000 ludności, po największej części zajętej przemysłem, w Prusach nadreńskich, mianowicie w okręgu akwisgrańskim, leżące o kilkaset kroków od Akwisgranu, tak iż można je uważać za przedmieście tego miasta. Porcet tak jak miasto sąsiednie posiada cieplice niepośledniej skuteczności. Rozróżniają tu cieplice górne, zawierające w sobie siarkę i dolne, które jej nie mają. Do pierwszych, zupełnie podobnych do cieplic akwisgrańskich, liczą tak zwany zdrój pitny (*die Trinkquelle,* + 46° R.), studzienkę ospową (*das Pockenbrünnchen* + 35° R.), dwa źródła łazien różowych (*das Rosenbad)* i pięć źródeł dotąd nieużywanych. Do drugich, to jest do cieplic alkaliczno-słonych należy: Kipiątek (*der Kochbrunnen albo warme Pfütze,* + 48° R.), źródło w łazienkach rakowych (*die Quelle im Krebsbade,* + 54° R.), wreszcie cztery źródła w łaźniach młyńskich (*Mühlenbad)*, z pomiędzy których woda jednego ma + 62° R., inne zaś + 45 do + 53°. Do składu ich w największej ilości wchodzą: chlorek sodu, węglan i siarczan sody; oprócz tego w cieplicach górnych znajduje się siarek sodu. Te ostatnie używane bywają przeciwko tym samym chorobom, na które pomagają także cieplice akwisgrańskie; jako to przeciwko dnie, gośćcowi i pochodzącemu ztąd porażeniu, przeciwko schnieniu mięśni, wreszcie przeciwko zołzom i chorobom, jakie sprowadzają niektóre metale, które jako leki lub z innego powodu, wcisnęły się do ciała. Osobliwie skutkują one w chorobie rtęciowej (merkuryjalnej). Cieplice zaś dolne znajdują takie same zastósowanie, jak podobne do nich cieplice szwabskie i wisbadzkie (ob. Baden). Wody porceckie służą do picia i kąpania; używają ich też do natrysków i do łazien parowych. Wreszcie blizkość Akwisgranu nastręcza niejedną przyjemność, którą tylko w wielkiém mieście mieć można. *Dr. F. Sk.*

Buruńczuk, płótno przezroczyste wyrobu tatarskiego, do zasłony okien, a niegdyś i na suknie kobiece w Polsce używane. Nazwa ta przeszła z języka tu-

reckiego, w którym *burundżyk* i *burundżuk*, oznacza gatunek gazy, z której kobiety na wschodzie szyją koszule i woale niemniej sam welon i kwef krepowy.

Burunduk, (*Sciurus striatus* Lin.). Illiger ustanowił oddzielny rodzaj *Tamia* dla tego gatunku wiewiórki, który odznacza się ogonem mniej obficie jak u wiewiórki pospolitej porosłym, uszami prawie nagiemi, futrem brunatném żółtem z pięcioma pręgami czarnemi z wierzchu, a dwiema białemi pod brzuchem. Burunduk znajduje się w lasach sosnowych Syberyi i Ameryki północnej, na zimę kopie nory, w których składa na zapas nasiona sosny sybirskiej (*Pinus Cembra*). Futra chociaż mają włos krótki, dość są cenione; w każdym błamie wyborowym znajduje się około tysiąca skórek grzbietowych.

Bury (Henryk Blaze, baron de), ob. *Blaze.*

Buryjaci. W pierwszej połowie XVII wieku, oddziały kozackie pod wodzą setników: Pachałowa i Beketowa, zapuściwszy się nad brzegi Leny, Agi i Oki, potrafili nakłonić koczujących w tych stronach Buryjatów, do przejścia w poddaństwo Rossyi, jak niemniej do składania podatku w skórach zwierząt, jasakiem nazwanego, jako dowód uznania władzy i posłuszeństwa. Lud ten jakkolwiek składem głowy jest zbliżony nieco do rasy kaukazkiej, gdyż czoło mało ma na tył sklinowane, jest pochodzenia czysto mongolskiego, ze wszystkiemi odznaczającemi go cechami. Jest on średniego wzrostu, dość otyły, wytrwały na trudy, cery miedziano-czerwonej, widocznej szczególniej u młodzieży płci obojej, o wystających skroniach, a ztąd szerokich twarzach, z ukośnie oprawnemi oczami pod podniesionemi brwiami, o odstających dużych i obwisłych uszach i spłaszczonych nosach, odznaczający się nadto białością zębów, czarnemi oczami i włosami. Zamieszkuje a raczej koczuje w południowej stronie irkuckiej gubernii, pomiędzy granicą chińską a grzbietem gór Jabłonnych i brzegami rzeki Leny, Agi i Oki. Ludność ogólna do 160,000 głów dochodząca, rozdziela się pomiędzy sobą na plemiona: kesdyńskie, ałarskie, idańskie, wiercholińskie, choryńskie, kabardyńskie, tunkińskie i bałaguńskie. Nie stanowiąc jednakże żadnej całości politycznej, lecz będąc plemieniem niejako koczującém w gubernii irkuckiej, Buryjaci nie mogą też mieć stałych granic zajmowanego przez siebie kraju; znaczna ich część znajduje się w okręgu nerczyńskim. W tych zaś granicach, wszystkie wsie, miasta i najlepsze grunta osiedlone są przez plemię rossyjskie, gdyż Buryjaci stałych osad jakby nie znali i domów wcale nie budują, zamieszkując stepy w większej części nieurodzajne, piasczyste. Nie są wcieleni pod ogólnie obowiązujące w kraju prawa i administracyję, lecz mają oddzielny zarząd przez nich samych pośrednio sprawowany, to jest przez urzędników buryjackiego pochodzenia, nieobowiązanych nawet do znajomości języka rossyjskiego. Oddzielném rządzą się prawem, które nazywa się: *Kurduczenu toktol.* Dzielą się na *rody.* Każdy ród liczy od 7 do 900 dusz i zostaje pod zwierzchnością urzędnika nazwanego *szelenga,* niby wójta gminy, mającego do rady i pomocy kilku jakby ławników, nazwanych *zajsangami.* Kilka takich połączonych z sobą rodów tworzą pewien rodzaj okręgu, w urzędowym rossyjskim języku nazywającego się: *wiedomost',* na czele którego stoi buryjacki książę zwany *tajsza* i prezyduje w *dumie* złożonej z kilku *zajsangów.* Tajsza pod bezpośrednią już zostaje zależnością władz rossyjskich, załatwiając wszystkie sprawy swych współplemieńców i będąc zarazem naczelnikiem wojennym oddziału, z osobną przez rząd udzieloną mu chorągwią, gdyż Buryjaci obowiązani są w pewnej części do służby wojskowej, urządzonej na kształt kozaków do strzeżenia granic chińskich. Tajsza też trudni się wybieraniem podatków, które obecnie na gotówkę bywają już obliczane. Wszyscy urzędnicy buryjaccy nie pobierają żadnej płacy; ale dosługują

się rang rossyjskich i tajsza zawsze sztabsoficerski posiada stopień. Przytém Buryjaci nie są skąpi w obdarzaniu szczodrem swych zwierzchników bydłem w naturze. Jeden tylko tajsza mianowany jest przez rząd, a wszyscy zresztą urzędnicy, obieralni przez starszyznę za wpływem i powagą tajszy. Panującą u nich religiją jest dalajlamajska, którą w XVII przyjęli wieku; mają domowych tej wiary bogów na wzniesionych w każdém mieszkaniu ołtarzach, pobudowane bóżnice w których raz na miesiąc odprawia się nabożeństwo, licznych duchownych w bezżeństwie żyjących i odznaczających się strojem wiśniowym a najczęściej żółtym, z takiegoż koloru na głowie kołpakiem; wyższy duchowny zwany *chamba*, ma rezydencyję pod miastem Selengińskiém. Przed przyjęciem buddyzmu wyznawali oni *szamanizm* (ob.), religiję pogańską, upowszechnioną niegdyś w północnej Azyi i dotąd nie zaniechali jeszcze starych obrzędów, w czém utrzymują ich liczni *szamani*, pomimo prześladowania ich tak przez władze, jak i przez duchownych buddyzmu. To prześladowanie a zarazem brak centralizacyi, sprowadził szamanów do roli prostych guślarzy, z których każdy kieruje się w sprawowaniu godności duchownego jak umie, w wielkiém zachowaniu zostając u współplemieńców. Główném zadaniem szamanów jest czarnoksięstwo, wróżenie przyszłości, uzdrawianie chorych, przy hałaśliwych obrzędach, wobec zgromadzonych pod gołem niebem wyznawców; a niedorzeczne kuglarstwa, chodzenie po rozżarzonych węglach, łykanie takowych, skakanie przez ogień, wprowadzanie siebie różnemi utrapieniami w stan jakiegoś zachwycenia i głoszenie podówczas wyroków Boskich, przywiązują do nich wiarę ciemnego ludu. Główną treścią obrzędów ma być stosowne zabicie ofiarnego barana, ściągnięcie wedle zasad religii skóry i zawieszenie jej wraz z głową na drzewie. Do wszystkich tych guślarstw są pewne stale oznaczone miejsca, do których pobożne odprawiają pielgrzymki. W największem jednak poważaniu znajduje się wyspa na jeziorze Bajkał, nazywająca się *Olchon*, a na tej skała w ich języku, *Aechu-czolan* (straszna skała). Tak wielką do tego miejsca przywiązują Buryjaci wiarę, że pod jej zaklęciem nigdy nie splamią się kłamstwem. Syberyjczycy pochodzenia rossyjskiego, jakkolwiek obrzędy szamańskie za djabelskie uważają, wierzą w nie jednak i obawiają się narazić na gniew piekła i dla tego nie sprzeciwiają się wszelkim guślarstwom szamanów. Nawzajem, Buryjaci pomimo swej jakby urzędowej religii dalaj-lamskiej i przywiązania do starego szamanizmu, uczęszczają także na obrzędy chrześcijańskie. W okolicach Irkucka wierzą, zarówno jak w swoich bogów, w świętych: Innocentego i Mikołaja, uczęszczając do cerkwi na solenne nabożeństwa. Na pograniczu zaś zajmowanych przez nich stepów, znajduje się stara i nędzna nad jeziorem kaplica, do której między prostym ludem przywiązane jest podanie, iż zostaje ona pod wezwaniem trzech męczenników wieśniaków, którzy jako poddani przez rossyjskiego pana zostali tu przysłani, aby mu nasolili kilkaset beczek karasich języków i że w tej siły ludzkie przechodzącej pracy pomarli, na męczeńską zarobiwszy koronę. Corocznie w tej kaplicy solenne odprawia się nabożeństwo przy licznie zgromadzonym ludzie, na które Buryjaci z największą wiarą gromadnie przybywają. Zatrudnieniem i głównym sposobem do życia Buryjatów jest pasterstwo; chowają na stepach liczne stada owiec z tłustemi ogonami (kurdiukami) bydła, wielbłądów i koni choć chudych, lecz silnych; trudnią się także rolnictwem, choć niewdzięczną uprawiają ziemię, siejąc same tylko jarki. Mieszkania ich stanowią jurty, to jest ostrokręgowe namioty, wzniesione z wojłoków na drewnianych kratach powiązanych rzemykami. Do jurty prowadzą drzwi drewniane podwójne, zawieszone wojłokiem dla zabezpieczenia się od wiatru;

w środku zaś jej rozłożone, nie wygasające nigdy ognisko, z wiecznym na trójnogu żelaznym kotłem, wyobrażającym cały sprzęt kuchenny, prawie nigdy niemyty. W koło ogniska zwykłe legowisko mieszkańców, a po bokach drzewo, węgle i cały sprzęt domowy składający się: z dzbanka do gotowania herbaty, kilku drewnianych czaszek i skrzyń, zawsze a różnie stosownie do zamożności ozdobnych, które stanowią dumę Buryjatów i familijnie z pokolenia na pokolenie przechodzą. W każdej jurcie znajduje się ołtarz na domowe wedle obrzędu buddyzmu bogi i na naczynia potrzebne do ofiar. Oświeca jurtę okrągły w samym środku u góry otwór, służący zarazem do wychodzenia dymu. Kilka takich jurt tworzy wieś nazwaną *ulus*, która ma swego naczelnika niby sołtysa, z tytułem *boszko* lub *zingin*. Buryjaci rolnicy, jako do miejsc przywiązani, budują jurty drewniane, podobne zupełnie kształtem i wewnętrznem urządzeniem do wznoszonych z wojłoków, a na zimę mają nawet inne z piecami, niczem zresztą nie różniące się od pierwszych, oświetlone otworem z góry, służącym razem za komin. Bogatsi, a szczególniej tajszowie, mają już domy, na zimę jednak tylko w nich zamieszkując, gdyż na lato nie mogą się rozstać z jurtami. Z namiętnością oddają się polowaniu i zręcznie strzelają z łuków; gwintówki jednak zaczynają się już upowszechniać. Rybołówstwem niechętnie się zajmują. Baraninę nadewszystko przekładają; sól mało upowszechniona i obchodzą się bez niej. Z świeżo zabitego barana najulubieńszym jest przysmakiem wątroba, którą prawie drgającą jeszcze, na kawałki rozrywają i po niewielkiem na węglach rozparzeniu, z chciwością pożerają. Łyżki i widelce u nich nieznane, przy jedzeniu posługują się jedynie drewnianemi czaszkami. Temiż samemi piją herbatę, której namiętnymi są zwolennikami, a nie używają innej jak tylko najpośledniejszą, z podmieconych pod krzakami przy zbiorze liści, w tafle prasowaną i cegiełkową zwaną. Gotują ją w osobnych na ten cel dzbankach, a jeżeli do zaprawienia mają trochę mąki i masła, lub mleka do zabielenia, to ona wystarcza im za całe pożywienie. Zwolennikami też są wielkimi palenia tytoniu z metalowych fajek *ganza* i upijania się wódką, jeżeli jej dostać mogą; a sami coś nakształt tego wyrabiają z mleka i ten odurzający napój nazywają *arak*. Żony i córki najbogatszych nawet i tajszów, same wszystkie domowe posługi wypełniają, a jak powszechnie utrzymują, mają się odznaczać moralnością i wiarą małżeńską. Ubiór Buryjatów składa się: z żupana długiego nazwanego *dygyl*, ze wszelkiej materyi, od kitajki bawełnianej aż do atłasu lub też baraniego kożucha; krótkich spodni, podobnież z materyi według zamożności, długich chińskich butów, *zenty*, na spodnie, przywiązanych rzemykami do kolan, pasa jedwabnego lub na jaki kogo stać, lecz zawsze koniecznego, przy którym nieodłącznie zawieszone: nóż, ganza, kapczuch i kaletka z krzesiwem. Ubiór ten u bogatych jest wyszywany manszestrem u dołu i na rękawach. Dopełnia tego stroju czapka zawsze futrzana, ozdobiona wstążkami czerwonemi lub niebieskiemi, jedwabnemi albo wełnianemi. Koszule nieupowszechnione, biedni zupełnie ich nie znają, a nawet Buryjaci mają upodobanie w obnażaniu się do połowy. Zwykle spuszczają z ramion żupan lub kożuch podwiązany pasem, latem lub przy robocie, a nadto upowszechnioną jest modą, że junacka młodzież przed ożenieniem, w największe wśród zimy mrozy wpół nago paraduje, co jej zupełnie nie szkodzi. Kobiety mało różnią się strojem od mężczyzn, bogatsze jednak zdobią swe głowy fałszywemi koralami, ręce obrączkami nakształt bransolet i pierścieniami, obciążają się też zausznicami i łańcuchem na szyi, na którym zwykle wisi puszka w kształcie koperty od cebulowatego zegarka, domowe zawierająca bogi. Biedni często chodzą boso, a dzieci zupełnie nago, najwięcej

jeżeli z przepaską na biodrach. Najgłówniejszym zwierzchnim zimowym ubiorem jest *daha*, opończa uszyta ze skór jelenich, źrebięcych lub końskich, włosem na wierzch obróconym i podwatowana wielbłądzią sierścią. Daha jest jedyném odzieniem najlepiej zasłaniającem od mrozów, choć nie znosi wilgoci. Buryjaci zwykle golą głowy, zostawiając kosę na samym wierzchu, niektórzy zaczynają już strzydz włosy; włosy zaś z brody wyrywają umyślnemi na ten cel szczypczykami, rzadką tylko pozostawiając bródkę i nietknięte wąsy. Dróg żadnych nie mają, wozów nie używają, choć muszą niekiedy posługiwać się niedogodnemi o dwu kołach mongolskiemi *arbami*. Tak kobiety jak i mężczyźni wszystkie podróże odbywają konno, dobrze trzymając się w siodłach, które u wszystkich jednej są formy, zaopatrzone w rzemienne troki do przywiązywania co wypadnie. Siodła bogatszych wyróżniają się ozdobami srebrnemi, a uździenice takiemiż guzami; czapraki dla kobiet zdobne srebrnem i z fałszywych koralów naszyciem. W ogóle jest to lud na wpół dziki, nabożny po swojemu, niechlujny, rzadko się umywa, a rzadziej jeszcze latem kąpie, przytępionego umysłu i nadzwyczaj ograniczony w potrzebach. Cechuje go przytém niewolnicza uległość dla urzędników i duchownych i wspólne wspieranie się między sobą tak, że Rossyjanie nazywają ich braćmi. Jedyną tylko mają ambicyję wykierowania przynajmniej jednego członka rodziny na piśmiennego, aby mógł z czasem przyjśdź do duchownego chleba, gdyż ci ostatni przy pokorze i wierze ludu, w obfite i najtłuściejsze zawsze opływają kąski. Zresztą, przy coraz większem wzrastaniu ludności rossyjskiej w Syberyi, przy szerzącym się chrześcijanizmie, przy braku oświaty, zdaje się że Buryjaci, podobnie jak wszystkie plemiona mongolskiego szczepu rozproszone po Syberyi, na blizką już zagładę są skazani.

J. S—c.

Burza. Powietrze doszedłszy do najwyższego stopnia nasycenia parą wodną, przy najmniejszym ochłodzeniu, część takowej pary uwalnia, czyli para ta się skrapla. Skraplanie się to, przy tymże stopniu ochłodzenia, tém jest większe, im ogólny stan temperatury powietrza jest wyższy. To nam tłómaczy częstsze burze w porach ciepłych jak zimnych. Burze z dwóch głównie pochodzić mogą przyczyn, albo gdy ciepło powietrza mające w sobie wiele rozpuszczonej pary, wznosząc się w górę, napotyka chłodniejsze warstwy atmosfery; lub ze spotkania się dwóch przeciwnych wiatrów, niosących cieplejsze i zimniejsze powietrze. Letnie burze z pierwszej, a zimowe z drugiej wynikają przyczyny, Volta pierwszy zwrócił uwagę na to, że burze letnie często bardzo przez dni kilka z rzędu w tym samym miejscu powstają, aż wiatr zmieniony lub inne przyczyny wpłyną na odmianę pogody. Do formowania się burzy letniej głównemi warunkami są: czas pogodny i spokojny, oraz grunt mniej więcej wilgotny, tym sposobem przez silne ogrzanie powstaje prąd ciepłego powietrza z parą rzadką, która się w górnych warstwach przemienia na chmurę. W każdym razie główną przyczyną jest raptowne skraplanie się pary; jeżeli natężenie wywiązującej się elektryczności jest silne, natenczas burza przychodzi z grzmotami i piorunami, jeśli słabsze są tylko wielkie deszcze, wichry lub śniegi. Główną przyczyną wywiązywania się elektryczności, powiada Kaemtz jest skraplanie się pary; wywiązuje się więc ona w większém lub mniejszém natężeniu przy burzy deszczowej. Burze letnie poprzedzane są zwykle przez rodzaj chmur nazwanych *cirrus* (pierzaste), które jak lekkie białe pasma przesuwają się przy południowo zachodnim najczęściej wiatrze. Przed burzą chmurki te zwiększają się zwłaszcza od strony przeciwnej tej, z której przyjść ma burza. Następnie pojawiają się i gromadzą warstwy chmur kłębiastych (*cumulus*), które coraz się zgęszczają, układając

na wspólnej podstawie. Beccaria zapewnia, że chmury niosące burze, doznają pewnego wewnętrznego ruchu, czyli drgania, czego się w innych chmurach nie spostrzega. Przy nadchodzącej burzy ze strony głównej chmury, od której niekiedy rozciągają się jakby długie ramiona powoli zakrywające niebo, spostrzegać się dają tu i owdzie jakby szmatki chmur lekkich, snujących się i rzucających w różnych kierunkach, które nazywają chmurami dodatkowemi. Burze bywają w rozmaitych wysokościach, Humboldt widział cząstki skał stopione przez piorun na wysokości 4,620 metrów (14,222 stóp) nad poziomem morza, na górze Toluca (ob. *chmura*). Widziano również chmury niosące burze nizko nad poziomem. Pod zwrotnikami burze częstsze są jak w innych strefach, zwłaszcza w porze deszczów, powstają one także prawie zawsze w tych punktach kolejno, w których promienie słoneczne padają zupełnie pionowo. W naszych strefach burze z piorunami najczęstsze są w porze ciepłej. Podział burz w żadnym kraju nie jest regularnym, z licznych wszakże spostrzeżeń przekonano się, że one mają pewne drogi swoje, po których idą i pewne miejscowości częściej jak inne są od nich nawiedzane z powodu gór, lasów i w ogóle rodzaju okolicy. W innych znów, jak w wyższym Egipcie, w dolnym Peru, deszcz nigdy nie pada i mieszkańcy tamtejsi nie znają burzy (ob. *Elektryczność atmosferyczna*, *Grzmot*, *Piorun*. *Trąby powietrzne*). *K. Kr.*

Burza magnetyczna, tak nazywają zerwanie równowagi sił magnetyzmu ziemskiego, zkąd pochodzą zjawiska świetne, nazwane zorzą północną, która jak mówi Humboldt, kończy burzę magnetyczną i równowagę przywraca. Jest ona w tém podobną do burzy elektrycznej, w której wynikłe światło piorunu lub błyskawicy równowagę elektryczną również przywraca. Różnica wszakże burzy elektrycznej od magnetycznej w tém głównie polega, że pierwsza w małej się przestrzeni ogranicza, gdy druga w wielkich działa oddaleniach. Bytność, czyli powstanie burzy magnetycznej zdradza się niezwykłym ruchem igły magnesowej, na przestrzeni bardzo obszernej, czasem 24 godzin przed pojawieniem się zorzy północnej. Burza magnetyczna również jak i elektryczna, może powstać i przejść nie spowodowawszy zjawisk świetnych. *K. Kr.*

Burzany, tak zowią pospolicie na Pobereżu i Ukrainie, wielkie krzaki ziela, które podczas lata kwiatem osypane, wznosząc się nad powierzchnie niezmierzonych okiem płaszczyzn i stepów, jakby najpiękniejsze wydają się wyspy. Ztąd Mickiewicz poetycznie i trafnie obszary te nazwał: *przestworem suchego oceanu*, a burzany: *koralowemi ostrowami*. U nas w królestwie, burzanami nazywają wszelkie zielsko i chwasty, które w roli ornej przerastają, lub głuszą zboże posiane.

Burzące proszki. Rozpuściwszy oddzielnie, w wodzie w stosownych ilościach wziętej, dwuwęglan sody i kwas winny, a następnie rostwory pomięszawszy, powstanie wzburzenie się płynu, skutkiem oddzielania się kwasu węglanego, zamiast którego do związku z sodą wchodzi kwas winny. Płyn ten używa się za napój chłodzący i jest przyjemny w smaku. Dwuwęglan sody i kwas winny używa się do nasycenia kwasem węglanym tyle upowszechnionej wody sodowej.

Burzenin, miasto prywatne w gubernii warszawskiej, powiecie i okręgu sieradzkim nad rzeką Wartą. Tu Bracia czescy odbyli synod dnia 16 Czerwca 1651 roku; tu Stanisław Pstrokoński biskup chełmski wystawił dotąd istniejący kościół rzymsko-katolicki, murowany w roku 1642; poświęcił go na cześć Panny Maryi w różne sprzęty zaopatrzył i dochód dla trzech księży zapisał. Dziś miasteczko to liczy mieszkańców Polaków 415. Niemców 6, izraelitów 383, razem 774, ma domów murowanych 3, drewnianych 36 zabezpieczonych na

na summę rub. sr. 15,240, dochód roczny kassy miejskiej rub. sr. 179 kop. 27. Ma szkołę elementarną, jarmarków 6, mieszkańcy po większej części trudnią się rolnictwem i przemysłem.

Burzyk, oddział Haladroma w rodzaju ptaków: *petrel* (ob.) *Procellaria* Linn.

Burzyński (Stanisław Antoni, z Burzyna), kasztelan smoleński, herbu Trzywdar podobno, Litwin; piastował naprzód urzędy ziemskie w województwie smoleńskiém i był skarbnikiem smoleńskim; w r. 1731 został instygatorem litewskim. Nad wszelkie spodziewanie znalazł do tego urzędu współzawodnika; był to Wiśniewski łowczy orszański, który także posiadał przywilej królewski na instygatoryję. Obadwaj sprawę swoją wytoczyli przed trybunał litewski, na dniu 26 Sierpnia 1731 r. kiedy się już sądy zamykały. Nie miał podobno łowczy possesyi ziemskiej na Litwie, gdyż trybunał tak zawyrokował, że na przyszłej kadencyi ma wykazać possesyję, a tymczasowo obowiązki instygatora pełnić ma Burzyński (Kurjer Polski, 1731, nr. 89). Jednakże Wiśniewski ustąpił i Burzyński utrzymał się przy instygatoryi. Posłem był na sejm w r. 1731 (tamże numer 139) i odtąd co sejm, co trybunał, wybierała go szlachta; zawsze posłował zaś ze Smoleńskiego. Na sejmie następnym w r. 1732, kiedy zastępujący marszałka starej laski obożny koronny Ożarowski zagajał, Litwini powstali murem przeciw zagajeniu, że prawo ich cierpi z powodu ominionej alternaty sejmowania i składali się instrukcyjami, że na nic pozwolić nie mogą. Gdy Ożarowski pomimo tego przystępował do zagajenia sejmu, wyszli z protestacyją Hurko, Burzyński i Rudomina; przetrzymali tak Litwini ze dwa tygodnie i sejm się zerwał ostatecznie (we Wrześniu, Teka Podoskiego, t. 4, str. 109). Poseł na konwokacyję r. 1733 ze Smoleńskiego (Wielądek w Bobrowiczu). Za nowego już króla, instygator zostawszy deputatem nowogrodzkim na trybunał w r. 1736, był obrany pisarzem tegoż trybunału. Koło deputackie zasługi marszałków i Burzyńskiego jako pisarza, poleciło królowi; król obiecał im nagrodę za pracę, a Burzyński za „wypróbowaną anteactis temporibus, w prawie ojczystém experyjencyją;" taką przynajmniej dała odpowiedź kancellaryja wielka litewska, posłom trybunalskim (Swada kancellaryjna Danejkowicza, str. 23). W tymże roku 1736 był instygator marszałkiem przedsejmowego sejmiku smoleńskiego (w Maju, Gazety polskie, str. 158). Poseł smoleński na sejm 1738 (Kurjer Polski, numer 88) i na sejm następny z r. 1740 (także Kurjer Polski); na tym ostatnim deputat z Litwy do układania konstytucyi: na sessyi 14 Października, bronił prawa prowincyjonalnego Litwy, bo kiedy chciano do likwidacyi artylleryi litewskiej, wyznaczać komissarzy z Korony, według prawa Jana III, Burzyński przypomniał późniejsze prawo sejmu niemego, że artylleryja litewska ma jedynie składać liczbę na komissyi skarbowej litewskiej: wygrał sprawę, komissarzy nie obrano (Teka, t. IV, str. 588). Zamiast radzić o powiększeniu wojska, podnosił głos Burzyński w obronie zgwałconych i odartych kościołów, narzekał na spustoszenie dóbr szlacheckich i na to że panowie zbyt żydom pobłażają ze szkodą szlachty i katolików wszystkich; przed naradą o powiększeniu wojska, radził obierać sędziów sejmowych, a zamiast czytania projektu ułożonej już kommissyi w materyj podatkowania na wojsko, wołał sessyje prowincyjonalne, któreby czas niezmiernie przeciągały (Teka, t. IV, str. 605, sessyja 20 Października). Przymawiał się jeszcze raz Burzyński w tej materyi wojskowej (10 Listopada). Narzekał, że w Litwie nie jest zniesione podymne, a miało być, że konstytucyja z r. 1736 która wyznaczyła kommissyję, dla wynalezienia sposobów powiększenia wojska, nie rozróżniała czopowego i drugich podatków, że tém ubliżała Rzplitej,

i gubiła dobro publiczne: wszystko to jak mówił poszło pod ławę, taki koniec przewidywali wszyscy zawczasu; wnosił więc żeby kommissyja przyszła, którą stany wybiorą, miała głos stanowczy, a nie odwoływała się do sejmu, bo nic nie zrobi pewnego; prowincyje koronne mają tu pierwszeństwo, a do ich postanowienia zastosuje się Litwa, której odrębności wszędzie bronił Burzyński (Teka IV, str. 696). W Lutym 1743 roku obrany był deputatem z Kowna do trybunału. Przed samym sejmem z r. 1744, otrzymał instygator obietnicę starostwa krasnosielskiego, w województwie mińskiém; wtedy zabiegał bardzo skrzętnie o łaski Sapiehów, a najwięcej zbliżony był do koadjutora wileńskiego, który w interesie swej rodziny, trzymał z Familiją i wyrabiał jej sejmiki; tak więc i Burzyński wszedł w związki z Familiją i należał do jej stronników; koadjutor wileński przed samym sejmem pisał do kanclerza litewskiego Sapiehy, o starostwo dla instygatora i rzeczywiście pomogło to, Burzyński dostał bogatą królewszczyznę. Teraz z chudego pachołka jurysty, nagle powstał pan, który miał pewne swoje znaczenie w radach senatorskich; nareszcie sam się przeniósł do senatu. Są poszlaki że był naprzód kasztelanem mścisławskim, ale za to jednak nie ręczymy z pewnością; mogło to być chyba w r. 1745 po śmierci Józefa Szczytta. Z Mścisławskiego przesiadł się o dwa krzesła wyżej i został już tu z pewnością, kasztelanem brzeskim przed r. 1748. Sądził assessoryje w Grodnie jako kasztelan brzeski u kanclerza Sapiehy (w Grudniu 1751 r.). Wreszcie roku 1754 został kasztelanem smoleńskim. Burzyński już się wtedy bardzo zestarzał i radbył spokojnie resztę życia przepędzić, w modlitwie i wśród praktyk religijnych. Szczególną miłością pokochał zakon jezuicki i ztąd myślał o przyjęciu sukienki jezuickiej. Dojrzał w nim tej troski o zbawienie Borch, podkomorzy inflancki, który miał względy u marszałka nadwornego Mniszcha i postanowił kosztem Burzyńskiego, teściowi swojemu Zybergowi wyjednać krzesło; wszedł z kasztelanem w układy i Burzyński nakłoniony, obiecał złożyć senatoryję, ale potém się jakoś namyślał i w walce, czy lepiej świecką piastować godność, czy zostać zakonnikiem pobożnym, sam nie wiedział co postanowić: zwlekał długo, a tutaj Borchowi pilno było. Niewiedząc wreszcie jak się wziąść do kasztelana, wpadł na myśl, że podnosząc syna zadowoli dumę ojca i przez to cóś wskóra. Obiecano kasztelanicowi pisarstwo wielkie litewskie, za złożenie krzesła przez ojca, sam Mniszech pisał w tej materyi do Borcha w Lutym 1763 r., zwlekło się i tak jeszcze, a pomimo szczerej tą razą chęci, nie usłużył należycie Burzyński Borchowi, bo syn wziął po nim kasztelaniję (patrz *Burzyński Tadeusz*). Sam Stanisław po złożeniu krzesła, jeszcze pół roku przeżył na świecie, gotując się do przyszłego zawodu; porzucał świat na którym przez lat 40 służył ojczyźnie. Nowicyjat jezuicki przyjął dopiero dnia 10 Października 1763 r., to jest w pięć dni po śmierci królewskiej. Rzadki to był wypadek w Rzeczypospolitej, senator w stanie duchownym i do tego jeszcze zakonnik. Jezuici cieszyli się w Polsce, że do nich szli ciągle senatorowie, książęta, nawet krew królewska i biskupi; przed chwilą jeden senator koronny, Mikołaj Trzebiński, kasztelan biecki, a teraz litewski, kasztelan smoleński, „obaj wiekiem, przezornością i zasługami znaczni,” powiększyli grono zakonne (Jocher, Obraz, t. II, str. 656). Ztąd na akcie przyjmowania sukienki jezuickiej przez Burzyńskiego, zjazd panów był bardzo znaczny; akt odbywał się w Wilnie, biskup książę Massalski przewodniczył uroczystości i po obiedzie który dawał, odwiózł sam Burzyńskiego do Jezuitów przy czém miał głos stosowny; oprócz niego byli na obrzędzie biskupi żmudzki i smoleński, suffragan wileński nominat białoruski, prezydent trybunału z kapitułą. Dziękował Massalskiemu za tak drogi podarunek dla zakonu, Stanisław Żaba pro-

wincyjał Jezuitów litewskich; w końcu i Burzyński zabrał głos, po którym upadł do nóg biskupowi Massalskiemu, Massalski zaraz nazajutrz udzielił kasztelanowi czterech mniejszych święceń, a wszyscy płakali z rozczulenia (Supplement, Wiadomości Warszawskie, rok 1763, numer 84). Napisał kasztelan dzieło, pod tytułem: *Zebranie wszystkich sejmów i praw polskich ad statum ściągających się, które od początku sejmowania aż do naszych czasów są postanowione*, przez Stanisława z Burzyna Burzyńskiego, niegdyś kasztelana smoleńskiego. Dziełko to wyszło w Warszawie w Sierpniu 1765 r., wydał je syn exkasztelana Tadeusz i dedykował królowi (Wiad. Warsz., numer 65 supplement). Dzieło to w rękopiśmie długi czas spoczywało, znane zaś było Janockiemu, który je opisywał w *Excerptum* Pol. Lit., str. 411. Mikołaj Malinowski w listach Commendoniego, tom I. str. 51; nie rzetelny przywodzi tytuł tej książki, którą zna tylko z Janockiego, bo tytuł ten tłómaczy na polskie i nie pewny jest nawet, czy Tadeusz ofiarował królowi pracę ojca w rękopiśmie, czy wydrukowaną. Że wydrukowano, nie ma żadnej wątpliwości, wypisaliśmy tytuł cały z gazet i z ogłoszenia księgarskiego o wyjściu dzieła. *Jul. B.*

Burzyński (Tadeusz, z Burzyna), wojewoda miński, syn Stanisława kasztelana smoleńskiego, a potém Jezuity; uczył się u Jezuitów w Warszawie, w kollegium nobilium. W r. 1758 zwyczajem wieku bronił u nich tez filozoficznych i dedykował je kanclerzowi koronnemu, przedmiotem zaś jego pracy, były zagadnienia z fizyki (Kurjer Polski, 1758, numer 29); miał i pomocnika przy obronie i dowodzeniach. Naprzód starosta krasnosielski na Litwie i rotmistrz w wojsku litewskiem. Ojciec w nadziei, że synowi wyrobi pisarstwo wielkie litewskie, złożył kasztelanię na prośby Jana Borcha (ob. *Burzyński Stanisław*), tymczasem złożyły się tak okoliczności, że samo krzesło swoje oddał synowi; Tadeusz jest więc od r. 1763 kasztelanem smoleńskim. Mianowany został w Kwietniu zaraz po rezygnacyi ojca, pojechał więc do Warszawy żeby co prędzej przysiądz przed królem na senatoryję, bo król odjeżdżał do Saxonii; uzyskawszy posłuchanie prywatne w Poniedziałek dnia 11 Kwietnia przysiągł (Kurjer Warszawski, 1763, numer 31). W bezkrólewiu kasztelan działał po stronie Familii. Wszedł do konfederacyi jeneralnej litewskiej i podpisał ją 16 Kwietnia 1764 r.; na sejmie konwokacyjnym wyznaczony do korrektury praw. Pomiędzy sejmem jednym a drugim, przed samą elekcyją, jeździł za biskupem wileńskim do cesarzowej Katarzyny, która podówczas zwiedzała Inflanty (Wiad. Warszawskie, numer 31); zabiegał więc o jej względy, których miał później dowód w tém, że otrzymał order Alexandra Newskiego. Na sejmie koronacyjnym obrany z senatu członkiem do kommissyi skarbowej, zasiadał w niej aż do sejmu Czaplica, król Stanisław August chociaż nieobecnemu, ofiarował także order św. Stanisława, przy pierwszej promocyi kawalerów (8 Maja 1765 r.), później dostał Burzyński i Orła białego. Stanisławowi Augustowi dedykował zaraz dzieło ojca: *Zebranie wszystkich sejmów*, które drukował w Warszawie (w Sierpniu 1765 roku). W Maju 1766 r. Collegium nobilium Soc. Jesu wileńskie, wyprawia i drukuje pod zaszczytem kasztelana, tragedyję: *Xerxes* (Wład. Trębicki, w Bibl. Warsz. 1843). Na sejmie Czaplica, obrany znowu kommissarzem skarbowym w roku 1766, na dwa lata; w tymże roku 1766 na 1767 Burzyński zostaje marszałkiem trybunału litewskiego, sądził naprzód w Wilnie, potém w Nowogródku. Był to dygnitarz już nowego zupełnie pokroju, nie staropolskiej, ale nowej cywilizacyi; oświecony na sposób europejski, pojmował więcej rozumowo obowiązki swoje względem ojczyzny, umiał się zastanawiać i myśleć; lubił pisać, ale już nie dla parady, tylko dla rzeczy, dla pożytku. Miał raz mowę w trybunale (11 Paź-

dziernika 1766 r.), ale nie bawił się w próżną słów igraszkę, tylko mówił o wzajemnych sędziów ku stronom i stron ku sędziom obowiązkach. Uważano tę rzecz kasztelana za arcydzieło, kiedy je wydrukowano w zbiorze zwanym: „Mowy wyborne, t. II, str. 137”. W Nowogródku przy lasce, świetnie obchodził imieniny królewskie z podkanclerzym Przeździeckim i sekretarzem wielkim litewskim Chreptowiczem (w Maju 1767 r.). Na rocznicę elekcyi umyślnie zjechał do Wilna. Jednem słowem Burzyński wszędzie i zawsze, głośno oświadczał się ze swojem przywiązaniem do króla. Na sejm październikowy przyjechał bardzo wcześnie. Na sessyi 19 Października wyznaczony do układów z Repninem, był członkiem delegacyi 1767—8 która Rzeczypospolitej przepisała nowe prawa: z łona tej delegacyi raz wybrany był do układów osobnych z Prusami, drugi raz do oznaczenia dokładniejszego granic od Kurlandyi; zjazd na te granice oznaczony był na dzień 1 Maja 1769 r. Ale nie przyszło mu pewno do tej pracy, bo na radzie senatu odbytej dnia 4 Października 1769 r., postanowiono rozesłać posłów po dworach zagranicznych i Burzyński jeszcze kasztelan smoleński, wyprawiony był do Hollandyi i Anglii, ażeby wezwać te mocarstwa do wstawienia się za Polską przed Portą, jako pośredników pokoju karłowickiego. Na tę podróż zagraniczną, Burzyński po Józefie Hylzenie, wziął województwo mińskie w r. 1769. Był krewnym Hylzenowi Burzyński, ożenił się albowiem z Józefą Platerówną, wojewodzianką inflancką, rodzoną siostrą jego matki Konstancyi; poznał się Burzyński ze swoją przyszłą żoną w Horyncc, na Wołyniu. Brał więc województwo po siostrzeńcu rodzonym żony; miał z niej już wtenczas troje dzieci, syna Ignacego, oraz córki Teressę i Kazimirę. Synowi oddał starostwo krasnosielskie, które takim sposobem dziedzicznie po Burzyńskich chodziło. Szczegółów o poselstwie Burzyńskiego nie mamy, wiemy tylko, że był w Anglii, ale rychło wyjechał do Włoch; zdaje się że Anglija robiła jakieś trudności Stanisławowi Augustowi. Miał tytuł posła nadzwyczajnego. W roku 1771 bawił w Rzymie i tam poznał Albertrandego i chciał koniecznie mieć go przy boku swoim. Położenie Burzyńskiego było zachwiane, przejeżdżał się po Włoszech, czekając na nowe rozkazy z Polski; w Marcu 1772 r. wyjeżdżał z Rzymu do Neapolu; a miał powrócić na wielki tydzień do Rzymu (Starościna Bełzka, Kraszewskiego). Listował wtenczas z Albertrandim. Po wielkich burzach, miał nadzieję w Sierpniu 1772 r. że lada chwila powróci do Anglii, wtedy by wziął z sobą Albertrandego, ale i tą razą zawiodły nadzieje; w Listopadzie 1772 r. jednak pisał Burzyński do Albertrandego i pytał się o warunki, pod któremi by chciał przywiązać się do losów jego. Albertrandi dopytywał się o tytuł, o obowiązki swojego przyszłego urzędowania przy Burzyńskim. Poseł był podówczas w Bononii, z której miał wyjeżdżać 26 Listopada, około 11 Stycznia spodziewał się stanąć w Paryżu, a przy końcu tegoż miesiąca, w Londynie. Już wtedy nie szło o pośrednictwo do Porty, ale o zapobieżenie pierwszemu podziałowi Rzeczypospolitej (Listy Commendoniego, t. I, str. LI—LIII). Umarł Burzyński w r. 1773 za granicą we Florencyi, gdy z poselstwem do ojczyzny powracał (Krasicki, w Niesieckim Bobrowicza). Sukcessorom jego, konstytucyja litewska za ojca zasługi, 100,000 złp. zapisała na starostwie krasnosielskiem (Vol. Leg., VIII, str. 660). Nadto Ignacy syn wojewody, otrzymał w r. 1775 starostwo krasnosielskie i drugie zachalskie (tom VIII, stron. 680, Vol. leg.). Konstytucyję z roku 1775 o starostwie krasnosielskiem, jeszcze raz zatwierdził sejm czteroletni na dniu 10 Czerwca 1791 r., to jest zapis 100,000 złp. na niem dla dzieci wojewody, przez wzgląd na jego zasługi, a zwłaszcza w poselstwie do Anglii (Kalendarzyk polityczny, tom II, str. 256, z r. 1792). Wdowa po

Burzyńskim Tadeuszu, umarła w r. 1778; jest na jej pogrzebie kazanie, miane przez księdza Wilhelma Kalińskiego, drukowane w zbiorze jego dzieł, w tomie drugim. Ignacy wojewodzic, był posłem brasławskim na sejm 1786 r. i tu obrany sędzią sejmowym, potém był starostą brasławskim, dostał order św. Stanisława w r. 1790, a konsyljarzem inflanckim w konfederacyi jeneralnej litewskiej został 25 Czerwca 1792 r.; skończył więc na Targowicy. Żonaty był z Żabówną wojewodzianką połocką. *Jul. B.*

Burzyński (Adam Prosper), ex-reformat, dziwnym sposobem został biskupem sandomierskim i senatorem królestwa kongressowego, chociaż był *ordinis minorum*. Nie wiadomo czy należy do rodziny, z której poszli kasztelan smoleński i wojewoda miński. W młodych leciech wstąpił do zakonu Reformatów i został w nim lektorem filozofii; pełen nauki i poświęcenia się sprawom religii Chrystusowej, szukał prac apostolskich i niebezpieczeństw, ztąd na zebraniu się prowincyi małopolskiej Reformatów, dnia 2 Lipca 1790 r. w Gliwicach, dostał od definitorjum pozwolenie, na pielgrzymkę do krajów niewiernych, na missyję apostolską (ksiądz Mystkowski, w drukowanych dopełnieniach historyi zakonu Reformatów, po polsku, str. 133). Z klasztoru w Kazimierzu Dolnym, udał się natychmiast do Rzymu; prędko bardzo obeznał się tam z językami wschodniemi (w szkole która wydała także sławnego kardynała Mezzofantego, umiejącego 48 języków) i za pobłogosławieniem papieża, udał się na Wschód dla nawracania niewiernych, naprzód do Azyi, a potém do Afryki, a działo się to jeszcze na lat kilka przed wojną egipską Napoleona I. Uchodził wszędzie nasz missyjonarz polski za doktora medycyny, ubierał się po muzułmańsku, w zawoju, nosił ogromną brodę, która mu wszędzie jednała cześć, a równie i sławę jego sztuki lekarskiej, coraz szerzej roznosiła po świecie. Po bitwie pod Piramidami, opatrując rannych bez różnicy narodowości, spotkał się Burzyński z Polakiem, jenerałem Zajączkiem, ziomkiem swoim; radości tu oczywiście było wiele. Odtąd już przywiązał się Burzyński do armii Napoleona, służył jej za doktora i za tłómacza, aż do Kairu i t. d.; ale po ostatniej bitwie pod Akrą, znowu poszedł uprawiać winnicę Pańską w Syryi. W Egipcie miał bawić aż do r. 1806, potém lat kilka przepędził na pracy w innych okolicach Wschodu. W r. 1815 zapragnął jeszcze raz widzieć ziemię rodzinną i pożegnać się z nią na wieki, w tym celu przybył do Kazimierza w Lubelskie, a potém zajrzał nawet do Sandomierza, gdzie wyprosił sobie za towarzysza podróży kapłana, także pełnego nauki i poświęcenia się dla sprawy Bożej, po trzech miesiącach swoich po kraju wycieczek, udał się z towarzyszem swoim także Reformatem do Warszawy, dla uzyskania paszportów do Rzymu, ażeby znowu otrzymać błogosławieństwo Ojca św. do nawracania niewiernych. Tymczasem przypadkiem na Saskim placu, spotkał go jenerał Zajączek, który już naówczas był namiestnikiem królestwa, a odwiódłszy go od tych myśli, podejmował z wielką czcią u siebie, jako dawnego znajomego i przyjaciela. Zajączek obiecywał mu biskupstwo, skoro się tylko nowy kościół polski w królestwie urządzi; w oczekiwaniu tej przyszłości, Burzyński został w ojczyźnie i obrany był przez kapitułę gwardyjanem klasztoru w Sandomierzu r. 1815. Mamy z tego czasu ślad o nim już pewny, że osiedlił się stanowczo w kraju; w r. 1816 albowiem przez gazety dziękował publicznie doktorowi Czekierskiemu, wraz z całém zgromadzeniem Reformatów w Sandomierzu, za przywrócenie wzroku księdzu Tymoteuszowi Kossakowskiemu (w Kwietniu, Gazeta Warsz. str. 816). Tymczasem ustanowiono już w królestwie nowe dyjeccezyje i było do zajęcia biskupstwo sandomierskie; natychmiast więc za pośrednictwem Zajączka, mianowany Burzyński dnia 5 Października 1819 r. na tę stolicę, przez Piu-

sa VII papieża został sekularyzowanym i otrzymał biskupstwo; drugim był pasterzem w Sandomierzu, kanonicznie brał następstwo po Szczepanie Hołłowczycu, który szedł na prymasostwo, nie stanąwszy nawet nogą w Sandomierzu. Wyświęcony w Warszawie 19 Marca 1820 r. przez prymasa Hołłowczyca, w assystencyi biskupów płockiego i podlaskiego, to jest księży Adama Prażmowskiego i Felixa Lewińskiego, wyświęcał się naturalnie w kościele Reformatów, który może pierwszą taką ceremoniję mieścił w murach swoich; wino, chleb i świece, nieśli biskupowi obywatele: Michał Szymanowski i Augustyn Karski, jenerałowie Xawery Kossecki i Wincenty Krasiński, oraz kasztelanowie: Franciszek Grabowski i Mikołaj Glinka; z prałatów sandomierskich znajdowali się w kościele: dziekan Żochowski, kantor Szydłowski, kustosz Bystrzycki, oraz kanonicy Józef Dutkowski i Kazimierz Stokowski. Jest anegdotka o nim z powodu tego biskupstwa; jeden z braci zakonników reformackich, dowiedziawszy się że ksiądz Prosper rzuca zakon, by zasiąść krzesło senatorskie, odezwał się z ulitowaniem nad taką jego rachubą: „Przecież niedługo mógłby był zostać u nas definitorem" powiedział. (Anegdotę tę ma ksiądz Gacki, w swoim artykule o Bożogrobcach, Pam. rel. mor., t. XXIV, str. 254, z r. 1853). Senatorem królestwa zaraz mianowany, pierwszy Reformat senator. Objął sam rządy biskupstwa 25 Marca 1820 r., a pierwszy kościół który konsekrował, był magnuszewski (6 Paźd. 1821 r. Pamiętnik rel. moralny, t. XV, str. 392). Na pamiątkę dawnego zawodu swego, nosił do śmierci brodę aż po pas, obfitą i bardzo ładną, co się nieźle znowu wydawała przy ładnej, okazałej i zawiędłej, a słońcem ogorzałej twarzy (w taki sposób opowiadał nieraz ksiądz Ludwik Haselquist dziwne przejścia, których Burzyński doświadczył w swojej pielgrzymce po ziemi). Cała postać tego arcy-kapłana, była okazałą i wspaniałą i mimowolnie budziła we wszystkich poszanowanie; biskup sandomierski był to zresztą bicz boży na księży, którzy nie oddawali się należycie swojemu powołaniu i przymuszać ich umiał do pracy, zresztą dawał z siebie przykład gorliwości apostolskiej; miał wiele sam do pracy i nie odstrychał się od niej. Po Hołłowczycu, który nic nie zrobił cały mu trud pozostał, w urządzeniu dyjecezyi i kapituły sandomierskiej, którą zlepiał z ostatków kapituły kieleckiej. Suffraganem sobie wybrał księdza Alexandra Dobrzańskiego, którego Ojciec św. mianował biskupem leontopolskim. Zasiadał na trzech sejmach, to jest w r. 1820, 1825 i 1830 i razem zawsze głosował z całém gronem biskupów za prawami kościoła. O biskupie tym czytamy jeszcze w pewnym pamiętniku, dawnego ucznia szkół wąchockich, to jeszcze co następuje: „Dziwna to rzecz była, gdy biskup ex-reformat Prosper Burzyński, ten co to w Egipcie, Syryi i Arabii, nawracał tam kiedyś na wiarę Chrystusa niewiernych, na wizytę do szkół naszych zawitał; powitany został w podwojach wielkiej sali (w sali kongregacyjnej) dziwnym językiem, a jakeśmy się dowiedzieli potém, językiem syryjskim, a to bez przygotowania się, bo nas tak zajechał, żeśmy się go wcale nie spodziewali, ledwie na pół godziny przed przybyciem rektor się dowiedział, że biskup wprzód do szkoły niżeli do kościoła przybędzie. Biskup odpowiedział rektorowi z godnością i grzeczną twarzą, w tymże języku, ceremonija trwała przez kilka minut, a potém biskup zasiadł za stołem na wielkiém krześle, jak tron urządzoném, pod chorągwiami i z siedzącym obok rektorem pomówiwszy po łacinie, przystąpił do examinowania uczniów, co potrwało parę godzin; z chorągwiami w porządku, po pożegnalnej mowie w języku łacińskim, mianej przez rektora pełnej dziękczynienia, za zaszczyt szkole uczyniony, odebrawszy błogosławieństwo pasterza, odprowadziliśmy go do kościoła. Odtąd biskup był szczególnym przyjacielem rektora Cwierzowicza, a na-

zajutrz był u niego na obiedzie; jeżeli się nie mylę było to w r. 1818, widziałem listy biskupa u rektora, z adresem po łacinie, które mu przeor Kosiński przesyłał: *Carissimo Stanislao Kostka Cwierzowicz*, w niektórych było wiele ustępów, pisanych charakterami języków wschodnich, Bóg wie gdzie teraz ta puścizna" (Notaty Gluzińskiego z Podola, data r. 1818 w nich, jak widzimy fałszywa). Umarł biskup Adam Prosper w roku 1830; rządy osieroconej dyjecezyi, wziął po nim na chwilkę suffragan ksiądz Dobrzański, który umarł roku 1831, a potém ksiądz Klemens Bąkiewicz, aż póki nie został biskupem (ob. *Biskupstwo sandomierskie).* *Jul. B.*

Burzysław, imie słowiańskie; w kronikach niemieckich i sagach skandynawskich, pisać się zwykło *Burisleiff* i *Burisleifr*. Z książąt słowiańskich tego imienia, najgłośniejszym był ten, który w końcu X i na początku XI wieku, panował nad większą częścią morza niemieckiego i Pomorzem (Pomeraniją). Był to potężny władca, jak powiadają kroniki, a zjednał sobie jeszcze większą wziętość, wydawszy córki swe Gejrę, Hungildę i Astrytę, za trzech znakomitych mężów. Najstarsza z nich Gejra, zaślubiła księcia Norwegii, Olafa Trygwasona, który tak dzielną niósł pomoc dla cesarza Ottona II, w wojnie przeciwko Haraldowi, królowi duńskiemu, a potém panował w Norwegii. Astryta, *Astrit*, zakochała się w jarle Sygwaldzie; Burzysław przyzwolił na ich związek małżeński, pod tym jednakże warunkiem, ażeby wprzód Sygwald zwabił do siebie w niewolę wroga jego Swena, króla duńskiego. Podstęp udał się Sygwaldowi; król był pojmany, a intrygi się dramatycznie ukończyły: Sygwald się ożenił z Astrytą, Swen z jej siostrą Hungildą, a sam Burzysław z Thyrą, siostrą Swena. Podania te przypominają podobnież o trzech córkach Jarosława, które przez swe związki małżeńskie, sławę Rusi po całej rozszerzyły Europie. Jedna z nich wydaną była podobnież za Haralda, księcia Norwegii. Saga Ejmunda, mianuje *Burisleifr'em*, współczesnego Burzysławowi pomorskiemu Świętopełka, księcia ruskiego, współzawodnika Jarosława, który jak z tej sagi widać, tak nazywany był na dworze Jarosława.

Burzywoj, książe czeski, syn Wratysława i Świętochny inaczej zwanej Swataną, siostry Bolesława Śmiałego, znany w dziejach Polski piastowskiej. Na przemiany wróg i sprzymierzeniec Bolesława III Krzywoustego, był podnietą nieraz krwawych wojen tego króla z Czechami. Po śmierci swego brata Przedzisława, objąwszy władzę w Pradze, naprzód wspierał Zbigniewa w roku 1102, wichrzącego przeciw Bolesławowi III i wybrał chwilę korzystną dla siebie, bo uderzył właśnie w czasie gód weselnych tego króla; ale srodzę się zawiódł, bo rozbity uchodzić musiał; a w rok później, przez brata stryjecznego wyzuty z władzy książęcej, postanowił udać się o pomoc do tego króla Bolesława III; nie zawiódł się na wspaniałomyślności tego monarchy. Bolesław równocześnie wspierał Kolomana w Węgrzech i wygnanego Burzywoja, zbrojną ręką do Czech prowadził; nie strwożyła go wojna z Niemcami, którą przez ten krok śmiały ściągnął na siebie, a kiedy w boju poległ w r. 1109 Świątopełk, z następcą jego Władysławem nowe zapasy rozpoczął. Burzywój wsparty przeważną pomocą Polaków, powtórnie dobijał się władzy i Czechy opanował, ale niespodzianie w rok później, za sprawą cesarza niemieckiego Henryka, przez zdradę uwięzionym został. Wstawiał się za więźniem król polski, ale widząc że to nadaremnie, po dwakroć wkroczył do Czech w latach 1111 i 1114, popierając już Burzywoja, już brata jego Sobiesława, dla którego wyjednał dzielnicę w powiecie zuteczyńskim, a następnie dzierżawy gradeckie i Ołomuniec. Wygnany Burzywoj z kraju w r. 1122, znalazł przytułek na dworze króla polskie-

go, gdzie wkrótce po nim zjawił się i Sobiesław, który popierając sprawę Burzywoja, pobity, z Czech uchodzić musiał. Dał wygnańcom pomoc król polski w r. **1124**, za wpływem księżny Swatany, nastąpiła zgoda w rodzinie. Sobiesław objął rządy, a przy nim Burzywoj, wyrzekłszy się wszelkich nadziei osiągnięcia tronu, spokojnie przeżył sędziwe lata starości.

Burzywoj, wnuk Henryka Brodatego, księcia wrocławskiego, urodzony z córki jego Adelajdy, wydanej za margrabię morawskiego Dypolda, z ramienia dziada swojego miał zwierzchność nad Wielkopolską. Część ta Polski dobrowolnie oddała się w opiekę Henrykowi Brodatemu r. **1129**, unikając władzy ciemięzkiej Odonicza nad sobą; ale Burzywoj zawiódł oczekiwania Wielkopolan. Uciskał lud zarówno jak właścicieli ziemskich, stan duchowny jątrzył, nakoniec Pawła biskupa poznańskiego, mającego wielkie przywileje z łaski Odonicza, zdradnie przywabiwszy, uwięził na zamku szremskim; biskup ratował się ucieczką, rzuciwszy klątwę na Burzywoja. Wtedy Odonicz wypadłszy z hufcami swymi z Gniezna w r. **1238**, niespodzianie w nocy Szrem opanował, większą część załogi w pień wyciął, Burzywoj wśród szturmu poległ; mimo to jednak brat jego Bolesław, wiernie następnie Polakom pomagał, w bitwie pod Lignicą i równie prawy jak waleczny, zginął w obronie krzyża.

Burzywoj, podług kroniki Joakima, której wiarogodność dotąd nie poparta, książe słowiański w mieście Słowiańsku na Rusi, miał trzech synów, z tych jeden zwał się Włodzimierzem, po którego śmierci panowali koleją synowie jego i wnuki aż do Burzywoja, dziewiątego z porządku księcia po Włodzimierzu. Burzywoj krwawą i ciężką toczył wojnę z Waragami, a wielokrotnie ich pobiwszy, rządził całą Bijarmiją do rzeki Kumenia, przy której porażony na głowę, zaledwie ujść zdołał do warownego grodu *Biarmy*, stojącego na wyspie. Słowianie nowogrodzcy, srodze uciśnieni przez Waragów, wysłali doń posłów z prośbą o pomoc, którym dał syna swego Bohomyłła; wkrótce potém życia dokonał.

Busbecq, Bousbeke albo **Boussebecques** (Augier *Ghislain* de), syn naturalny pana feodalnego tegoż nazwiska, urodzony **1522** roku w Comines, we Flandryi; od pierwszej młodości tak wielkie robił nadzieje, że ojciec uzyskał dlań uprawnienie od cesarza Karola V i starannie się zajął jego wychowaniem. Po odbyciu nauk w uniwersytetach Flandryi, Francyi i Włoch, towarzyszył do Anglii Piotrowi Lassa, ambassadorowi Ferdynanda, króla rzymskiego; następnie posłował w Konstantynopolu, gdzie za powtórnym swym tu powrotem, lat siedm bawił i obowiązki tak gorliwie pełnił, że cesarz Maxymilijan II z tego powodu wyrzekł: „Tylko ambassadorowie flamandzcy, użytecznymi są dla cesarstwa niemieckiego.” Później był nauczycielem arcyksiążąt: Macieja, Maxymilijana, Alberta i Wacława; towarzyszył do Francyi arcyksiężniczce Elżbiecie, zaślubionej Karolowi IX, i pozostawał przy niej w charakterze marszałka pałacu, aż do jej wyjazdu z Francyi po śmierci męża, w **1574** r. Przeznaczony nakoniec na reprezentanta cesarza Rudolfa II przy dworze paryzkim, gdzie pozostając od **1582—1592** roku, przeszkodził Francyi w najściu Niderlandów i wsparciu księcia d'Alençon, a sprowadziwszy w tej sprawie pośrednictwo cesarstwa, przysporzył mu znaczenia i wielkości, bez naruszenia zasady *nieinterwencyi*. Opuściwszy to stanowisko, w celu udania się do Flandryi, napadnięty został w drodze przez zbrojną gromadę Ligi i tak się przestraszył przy okazywaniu swych paszportów, że natychmiast gwałtownie zachorował i wkrótce (**1792** roku) umarł w zamku Maillot, w pobliżu Rouen. Pomimo znakomitych działań dyplomatycznych, nie zaniedbywał korzystać ze swych obszernych

wiadomości z dziedziny sztuk i nauk, z posiadania siedmiu języków i ciągłe utrzymywał stosunki z uczonymi swego czasu; rozsełał wielką ilość nasion tulipanów botanikom, zbierał starożytne napisy i dzielił się niemi z pracownikami na tém polu, zgromadził wielką liczbę medalów i 240 greckich rękopismów, które złożył w biblijotece cesarskiej; a nadto sprowadził do Europy bez turecki i ogłosił drukiem: *Listy o dwóch ambassadach w Turcyi* (1589), które kilkakrotnych doczekały się wydań i tłómaczeń. Wydane także w 1630 r.: *Listy Busbecq'a do Rudolfa II*, zostały przełożone na język francuzki.

Busch (Jan), professor chirurgii w akademii medyko-chirurgicznej, w Petersburgu; urodził się w Narwie 1771 roku z ubogich rodziców. Ojciec jego zostający poprzednio w służbie hannowerskiej, przeniósł się do Rossyi w r. 1740. Początki nauk pobierał w miejskiej szkole w Narwie, następnie w domu nauczyciela Rydingera, któremu zawdzięcza znajomość języka łacińskiego i matematyki. W r. 1785 mając lat 17 wieku, przyjęty został do instytutu chirurgicznego w Petersburgu. Tu się kształcił pod znakomitym wówczas Rudolfem, professorem chirurgii i Brantau, professorem fizyjologii i okulistyki; szczególnie nim się opiekował, uczony sekretarz i członek kollegijum medycznego Rejnegs. Poczynając od roku 1788 odbył w stopniu lekarza, kilka morskich kampanii i w r. 1790 dostał się do niewoli szwedzkiej. Za powrotem do Oranienbaumu, Busch wydał dziełko: *de Abcessu hepatis*, którém zwrócił na siebie uwagę professorów instytutu chirurgicznego w Kronsztacie; dano mu posadę chirurga w temże mieście i poruczono wykład tej nauki w r. 1791. Od r. 1793 w tymże instytucie wykładał anatomiję, fizyjologiję i chirurgiję i wydał dzieło: *O uszkodzeniach głowy*. Po roku 1797 Busz otrzymał katedrę anatomii i fizyjologii, w kollegijum medycznem, gdzie wykładał swój przedmiot w języku niemieckim. W roku 1809 mianowany został professorem chirurgii w akademii medyko-chirurgicznej w Petersburgu. Od r. 1810 pracować zaczął nad napisaniem w języku rossyjskim *Nauki chirurgii*, dzieło to miało znakomitą wziętość i kilkakrotnie wydaném zostało. W r. 1835 otrzymał uwolnienie od posady professorskiej, pozostawszy członkiem konferencyi akademickiej; brał czynny udział w pracach rady medycznej, przy ministerstwie spraw wewnętrznych istniejącej. Oprócz wspomnionych dzieł, wiele prac Busch'a znajduje się w archiwum kollegijum medycznego, a inne, np. *O stanie chirurgii w Rossyi; O puchlinach limfatycznych* i t. d., drukowane były w akademickiém pismie peryjodycznem. Umarł w roku 1843. Obszerny nekrolog jego, przez akademika J. T. Spaskiego napisany, umieszczony został, w *Medicinische Zeitung Russlands, redigirt und herausgegeben von den Dr. M. Heine, R. Krebel und H. Thielman* (numer 16, April 1844).

Büsch (Jan Jerzy), znany pisarz w przedmiotach handlowych; urodzony roku 1728 r. w Alten-Weding, w księstwie lüneburgskiém, w Gettyndze słuchał nauk filozoficznych i matematycznych, po czém został professorem matematyki w gimnazyjum hamburgskiém. W celach filantropijnych, Büsch zwiedzał kilkakrotnie całe Niemcy, Angliję, Hollandyję, Daniję i Szwecyję; na starość postradawszy wzrok, umarł w roku 1800 w Hamburgu. Jego to głównie usiłowaniom, zawdzięcza Hamburg wzorowo urządzony dom ubogich, oraz towarzystwo kredytowe miejskie i towarzystwo zachęty sztuk pięknych i pożytecznych rękodzieł; główną jednak zasługę zjednał sobie, założeniem w 1767 r. wybornej szkoły handlowej. Miasto przez wdzięczność za takie prace, uczciło go pomnikiem. Z pomiędzy licznych pism jego, najcelniejszemi są: *Grundriss einer Geschichte der merkwürdigsten Welthändel* (2 tomy; 4-ta edycyja, Hamburg

1810); *Handlungsbibliothek* (3 tomy; Hamburg, 1784—1797); *Lehrbuch der gesammten Handlungswissenschaft* (3 tomy; Altona 1796—98) i *Vom Geldumlauf* (2 tomy; Hamburg, 1810). Zebrane jego dzieła, wyszły w szesnastu tomach w Zwickau, od 1813 do 1816 roku.

Buschetto, budowniczy włoski; urodzony w Dulichium, około roku 1020 lub 1030, a żyjący jeszcze w 1080 roku, przekazał swe imię potomności tém, że gromadził szacowne ułamki starożytnego rzeźbiarstwa, które bez uznania walały się pośród gruzów gmachów rzymskich; a zwracając na nie uwagę i wykazując całą ich piękność, rozbudził smak i tym sposobem założył niejako szkołę, w której znajdowano wzory do odrodzenia budownictwa i rzeźby. Nie mamy bliższych szczegółów jego życia i śmierci, ale przechowało się dotąd podanie, że kiedy Pizańczycy zdobyli w 1063 roku na Saracenach Palermo, a za zabrane w porcie tego miasta towary, postanowili wznieść kościół katedralny, to wykonanie zamiaru powierzyli Buschettowi. Kościół ten ma być arcydziełem Buschetta, po którego śmierci rada miejska w Pizie, wystawiła mu pomnik, na prost fasady wzniesionej przez niego świątyni.

Büsching (Antoni Fryderyk), słusznie nazwany ojcem nowożytnej geografii; urodzony 1724 r. w Stadthagen, w księstwie Lippe-Schaumburg, gdzie ojciec jego był adwokatem. Po ukończeniu nauk gimnazyjalnych i wydziału teologicznego w Halli, rozpoczął tamże prelekcyje; wkrótce jednak, jako guwerner syna hrabi Birona, udał się do Petersburga, a ztamtąd do Kopenhagi. W 1754 roku powołany na professora filozofii do Gettyngi, ożenił się tamże ze znaną poetką laureatką, Krystyną Dilthey, członkiem honorowym towarzystwa naukowego gettyngskiego. W téj epoce napisał Büsching rozprawę, w celu pozyskania stopnia doktora teologii; z powodu jednak objawionego w niej nieco odmiennego systematu, oskarżony o heterodoxyję, miał sobie w 1757 r. wzbronione prelekcyje teologiczne, a nawet drukowanie pism w tym przedmiocie, bez upoważnienia konsystorza hannowerskiego. Wprawdzie w 1759 r. mianowano go professorem zwyczajnym filozofii, ale doznane przykrości spowodowały go do opuszczenia na zawsze Gettyngi i przyjęcia w 1761 r. posady pastora, przy parafii protestanckiej ś. Piotra w Petersburgu. Tu dobrze zrazu przyjęty, wkrótce jednak na tyle natrafił przeciwników, że zniechęcony złożył w 1765 r. swój urząd i nie przyjąwszy nawet ofiarowanej sobie przez cesarzowę Katarzynę posady akademika, osiadł w Altonie, zkąd atoli już w roku następnym wezwany został do Berlina, na radcę naczelnego konsystorza i dyrektora gimnazyjum. Tej posady już nie opuścił do śmierci, nastąpionej w 1793 r. Prace naukowe Büsching'a tymczasem powszechną już i zasłużoną zjednały mu sławę; do wyjścia bowiem jego geografii powszechnej: *Allgemeine Erdbeschreibung* (10 tomów; Hamburg 1754—92), nietylko w Niemczech, ale zgoła nigdzie, nie było jeszcze dzieła geograficznego, nacechowanego obrobieniem tak ściśle naukowém i tak wzorową dokładnością. Dalszy ciąg tej olbrzymiej pracy, z pośmiertnych materyjałów autora i z własnych badań, wydali: Hartmann (Hamburg 1799) i Ebeling (Hamburg 1800—1803). Z innych, nader licznych dzieł Büschinga, wymieniamy tylko wydawane przez niego: *Magazin für neue Historie und Geographie* (23 tomy; Hamburg 1767—1793), gdzie bardzo wiele jest szczegółów ciekawych o Polsce, Rossyi i Kurlandyi; *Beiträge zur Lebensgeschichte merkwürdiger Personen* (6 tomów; Hamburg 1783—89); *Neueste Geschichte der evangelischen Brüderconfessionen in Polen und Lithauen, von 1768 bis 1782, nebst der besonderen Geschichte der evangelisch-lutherischen Gemeinde zu Warschau* (3 tomy; Halla 1784—87). Geografija Büsching'a tłómaczo-

na na kilka języków; na język polski przełożono *Geografiję dawnej rzeczypospolitej polskiej* (Warszawa 1775).

Büsching (Jan Gustaw), syn poprzedzającego, zasłużony filolog i archeolog niemiecki; urodzony 1783 r. w Berlinie, ukończywszy gimnazyjum tamże, nauki uniwersyteckie odbył w Erlandze i w Halli, po czém dawszy się poznać z badań nad sztuką i archeologiją niemiecką, otrzymał w 1810 r. zlecenie, zwiedzenia klasztorów sekularyzowanych i przyjęcia przechowywanych tamże skarbów nauki i sztuki. Zlecenie to wykonał gorliwie i z wielką znajomością rzeczy następnie w 1811 r. został archiwistą królewskim w Wrocławiu, a w 1817; professorem archeologii w tamecznym uniwersytecie; umarł w 1829 roku. Równie jak ojciec, i on także rozwinął niezmierną działalność pisarską, szczególnie dotyczącą życia germańskiego w wiekach średnich; był także jednym z głównych założycieli szląskiego towarzystwa historycznego i archeologicznego. Wspólnie ze znamienitym znawcą literatury staro-niemieckiej von der Hagen'em, Büsching wydał: *Zbiór pieśni ludu niemieckich* (Berlin 1807); *Buch der Liebe* (1809); *Leben Götzens von Berlichingen* (Wrocław 1813) i *Literarischer Grundriss zur Geschichte der deutschen Poesie* (1812). Z Kannegiesserem wydawał pismo peryjodyczne: *Pantheon*; z von der Hagen'em, Docen'em i Hundeshagen'em: *Museum für altdeutsche Literatur und Kunst* (Berlin 1809—1811), oraz sam: *Erzählungen, Dichtungen, Fastnachtspiele und Schwänke des Mittelalters* (Wrocław 1814); *Jahrbücher der Stadt Breslau* (3 tomy; 1813—19); *Lied der Nibelungen*, w przekładzie miarowym (Lipsk 1815); *Siegel der alten schleschischen Herzoge* (1815); *Der Deutschen Leben, Kunst und Wissenschaft im Mittelalter* (4 tomy; 1816—1821); *Die heidnischen Alterthümer Schlesiens* (Lipsk 1820); *Blätter für die gesammte schlesische Alterthumskunde* (Wrocław 1822); *De antiquis Silesiacis sigillis* (Wrocław 1824); *Das Schloss der deutschen Ritter zu Marienburg* (Berlin 1823); *Ritterzeit und Ritterwesen* (2 tomy; Lipsk 1824) i mnóstwo innych.

Busembaum (Hermann), subtelny kazuista; urodził się roku 1600 w Nostelen, w Westfalii; w roku 1619 wstąpił do zakonu Jezuitów. Obdarzony wysokiemi talentami, darem nauczania i rzadką umiejętnością kierowania duszami, wybrany był na spowiednika przez Krzysztofa Bernarda Galen, księcia arcybiskupa münsterskiego. W różnych zakładach naukowych, mianowicie w Kolonii, wykładał humanijora, filozofiję, teologiję, moralność, był rektorem kollegijum w Hildeshejm, a później w Münster, gdzie umarł r. 1668. Główne jego dzieło, noszące tytuł: *Medulla theologiae moralis, facili ac perspicua methodo resolvens casus conscientiae* (szpik teologii moralnej), a używane przy wykładzie teologii moralnej, zwłaszcza w szkołach jezuickich, wyszło po raz pierwszy w Münster 1645 i miało przeszło 50 wydań. Nabyło szczególnego rozgłosu to dzieło, z powodu niesłusznego zarzutu, jakoby pochwalało królobójstwo, popełniane na osobach nieprzyjaznych papieżowi i jezuitom. Zarzut ten wyniknął z mylnego pojęcia twierdzenia Busembauma, o prawie obrony własnego życia. Wszelako parlamenta tuluzki i paryzki, przez nienawiść ku Jezuitom, skazały powyższe dzieło na ogień; a nawet papież Alexander VIII, uznał niektóre ze zdań objętych dziełem *Medulla*, za mylne i łatwo w błąd wprowadzić mogące. Dzieło to wprzód wydane w jednym tomie in 12-mo, Lacroix, Jezuita, rozszerzył do dwóch tomów in folio. *L. R.*

Busento (po grecku: *Pyxous*, po łacinie: *Buxentius*), mała rzeczka w dawnej Lukanii, w dzisiejszej prowincyi neapolitańskiej Principato Citra, pod miastem Policastro (niegdyś *Buxentum*), wpada do zatoki tegoż nazwiska. Gdy

Alaryk, król Gotów, w czasie wyprawy do Sycylii umarł w Cosenza (412 po J. Chr.), wojsko jego sprowadziło z łożyska rzekę Busento i tamże zwłoki władzcy swojego pogrzebało, po czém znów falom bieg dawny prywróciło, żeby grób ten nigdy nie był znieważany mściwością nieprzyjaciół, lub chciwością mieszkańców; ten to zaś głównie wypadek nadał pewien rozgłos mało znaczącemu zkąd inąd strumykowi.

Busk, miasto prywatne w dawném województwie bełzkiém, dziś w Galicyi w obwodzie złoczowskim, przy ujściu Połtawy do Bugu; sięga ono odległej starożytności, bo już w 1097 r. Dawida Ihorowicza, księcia włodzimierskiego, oblegał tu Włodzimierz, książe czernichowski. Tenże Dawid wyzuty z swego księstwa, w podziale krajów r. 1100 między książętami ruskimi, otrzymał tylko Busk. Następnie miasto to i księstwo, miało różnych władców i należało do różnych dzielnic, rozplemionych książąt ruskich. Ziemowit książe mazowiecki, stawszy się właścicielem zniszczonego miasta, chcąc je podnieść, nadał 1411 r. przywileje i prawo magdeburgskie. Następnie powiększali i potwierdzali te przywileje: Władysław książe mazowiecki 1448, Jan Albrecht 1499, Alexander 1506, Zygmunt I 1510 i 1521 oraz Zygmunt August 1550 r. Dobrodziejstwa te, nadawano skutkiem częstych napadów i zniszczeń miasta przez Tatarów, między któremi pamiętny był 1516 r. kiedy stanęli pod niém taborem. Wojny za Jana Kazimierza, przywiodły Busk do zupełnego upadku. W 1674 roku Stanisław Jabłonowski wojewoda ruski, ściągał tu wojsko do obozu, dokąd przybywszy Jan III, wyruszył z niém przeciw Turkom na Ukrainę; Busk był intratném starostwem grodowém; possesorem jego w 1765 był Józef Mier, podług zaś geografii z 1786 r. Mier był jego dziedzicem. W okolicach jego i lasach przyległych, były huty szklanne, kuźnie, piece wapienne, potażu, balów, klepek i t. p., z których dotąd kuźnice są tu może czynne. Dziś Busk liczy 3,000 mieszkańców, ma 3 kościoły unickie, 1 rzymsko-katolicki, urząd pocztowy, papiernię i znaczne rybołówstwo.

Buski (Franciszek), wydał: *Symbolum wiary chrześcijańskiej*, Oliwa 1682, in 12-mo.

Busko, miasto poduchowne rządowe, w gubernii radomskiej, w powiecie stopnickim, należy do bardzo dawnych osad w Polsce, pierwsza o nim historyczna wzmianka, jest następna: W końcu XII wieku żyło dwóch braci Wit i Dzierzysław, albo Dzierżek Wit, starszy upodobawszy sobie stan duchowny, już w roku 1190 piastował mitrę płockiego biskupstwa, a sprowadziwszy słynnych wówczas braci kanoników regularnych premonstrateńskich, reguły ś. Norberta, nadał im majętność swoją Witów, dziś w gubernii warszawskiej, powiecie piotrkowskim położoną i tamże ich osadził; wkrótce brat jego Dzierżek, młodym jeszcze będąc człowiekiem, część tych zakonników wraz z zakonnicami tejże reguły, z Witowa do Buska, to jest do swego dziedzictwa sprowadził, a wyjeżdżając na wojnę przeciw Romanowi halickiemu, zrobił testament, mocą którego wyznaczywszy niektóre wsie na utrzymanie żony, cały zresztą prawie majątek tymże braciom i siostrom reguły ś. Norberta w Busku, przeznaczył. Umarł Dzierżek w r. 1241; testament jego pisany przed rokiem 1206, a gdy już w nim o braciach i siostrach premonstrateńskich jest mowa, należy wnosić że założenie tutejszego kościoła, około roku 1190 przypaść mogło. Wieś tę wyniósł Leszek Czarny do stopnia miasta, na prośbę proboszcza Hermana i ksieni Agnieszki w r. 1287, nadał oraz nowemu miastu prawo niemieckie i od wszelkich służebności, z polskiego prawa wynikających, mieszkańców uwolnił. Władysław Jagiełło, Kazimierz IV i Zygmunt III, nadali Buskowi przywileje na jarmarki. W począt-

kach XV wieku były tu fabryki sukienne i postrzygalnia miejska, którą mieszczanie klasztorowi ustąpili, oraz liczne cechy rozmaitych rzemiosł, z których cztery dotąd istnieją; największą pomiędzy niemi rolę, odgrywał zawsze cech szewiecki, ustanowiony w r. 1490 przez kardynała Fryderyka Jagiellończyka, brata królewskiego, a potwierdzony i nowemi przywilejami nadany przez króla Zygmunta III; Busko wiele ucierpiało od szlachty, udającej się w r. 1474 na wyprawę do Węgier. Podobnież złupioném było, pod czas zatargów dyssydentów z katolikami; wojny następne także go niszczyły, ostatecznie jednak największą klęskę poniosło w r. 1820, w którym stracili przez pogorzel mieszkańcy tutejsi prawie cały swój dobytek, tak dalece, że nie mając żadnego do wystawienia nowych domów funduszu, w dolach w ziemi kopanych zamieszkiwać musieli. W takim stanie zastało miasto odkrycie, a raczej wznowienie źródła siarczano-słonego w r. 1824, którego doświadczona w wielu cierpieniach skuteczność, coraz liczniejszych sprowadzała tu gości, tak dalece, że dziś na miejscu dawnych lochów, mniej więcej porządne stanęły zabudowania, a okolica przyozdobiona pięknie wystawionym zakładem do picia wody i kąpieli, oraz miejscami przechadzek. Kościół tutejszy nie jest pierwotną fundacyją Dzierżka, o której wyżej było wspomniane, zdaje się że początkowo przy klasztorze mała była kaplica, która po wystawieniu kościoła większego z korytarzami klasztornemi, została połączoną. Jedyna bowiem starożytność tutejsza, to jest kamień grobowy założyciela klasztoru, staraniem późniejszych dzierżawców z gruzów wydobyty i zachowany, na tychże korytarzach miał się znajdować; napis na tym nagrobku jest następujący: *Derslaus de Chotel militari Palatinus Sandomirie, Capitaneus Cracoviensis, fundator loci hujus obijt anno domino 1241.* Dzisiejszy kościół wystawiony został na miejscu zniszczonego w r. 1592, ukończony atoli dopiero w r. 1621, gdyż sklepienie na nim dopiero wtedy za rządów ksieni Zofii Chomentowskiej, zaciągnione zostało, jak o tém naucza w murze umieszczona marmurowa tablica. Powiększyła go w r. 1804 ksieni Konstancyja Kochanowska zmarła w r. 1806 i niektóre ołtarze przerobić w niem kazała; suppressyja zgromadzeń klasztornych, zastała jeszcze dwadzieścia kilka zakonnic w Busku, które tu aż do nastąpionej w r. 1820 w miesiącu Sierpniu pogorzeli, mieszkały. Rząd niechcąc ponosić kosztów na reperacyję mocno uszkodzonego pożarem gmachu, oddał pozostałym pannom klasztor w Pińczowie, dokąd się też przeniosły i gdzie jeszcze teraz kilka przebywa; kościół zaś wyreperowano, komunikacyję jego z klasztornemi zabudawaniami przecięto i te ostatnie, na mieszkanie dla dzierżawców przeznaczono. Jak długo przy kościele buskim mieszkali Norbertanie, razem z zakonnicami pierwotnie do niego wprowadzeni, nie wiadomo. W ostatnich czasach przy suppressyi, sam tylko spowiednik był z tego zakonu, wszystkie zaś inne beneficyja jako to: komendarza, kapelana, kaznodziei i prokuratora, zajmowało świeckie duchowieństwo. Kościół buski po pogorzeli odnowiony, ma postać zupełnie nowoczesną i na murach jego żadnego szczegółu upatrzyć nie można, któryby tak odległą onego starożytność zaświadczył; urządzenie też jego wewnątrz za ubogie, niczém się nie odznacza. Dziś Busk liczy mieszkańców samych chrześcijan w ogóle 933, domów murowanych ma 41, drewnianych 107, ubezpieczonych na summę rs. 40,060, dochód roczny kassy miejskiej wynosi rs. 595 kop. 65; odległe od miasta powiatowego mil 2 $^1/_4$, od gubernialnego mil 18, od Warszawy mil 32, z którém połączone jest doskonałą drogą, z bitym gościńcem krakowsko-warszawskim. Busk ma położenie bardzo zdrowe i przyjemne, albowiem stoi na wzgórzu, wśród najżyzniejszej i dobrze uprawionej równiny. W odległości blisko pół mili ku południowi, znajdują się trzy

(a może właściwie dwa tylko) źródła wody słonej, które są prawdziwem źródłem pomyślności mieszkańców Buska. Już bowiem w drugiej połowie zeszłego stulecia, za staraniem Franciszka Ossowskiego, kustosza katedry krakowskiej, spółka obywatelska, mniemając, że tam gdzie się wydobywa na wierzch woda słona, muszą być w głębi ziemi pokłady soli, zaczęła poszukiwać takową. Nieco później zajął się tém król Stanisław August, a wreszcie sprowadził tu barona L. Beusta, żupnika saskiego, który na mocy ugody dzierżawnej, zawartej z Norbertankami buskiemi, zawiązał towarzystwo akcyjonaryjuszów, ku robieniu warzonki, z tamecznej wody słonej. Król Stanisław August, jadąc z Kaniowa do Krakowa, wstąpił do Buska w r. 1787 dnia 12 Czerwca, aby obejrzeć tameczną warzelnię. Atoli w kilka lat potém, przypływ wody zaskórnej, utrudniający coraz to bardziej roboty, miał być powodem do zaniechania tego tak korzystnego, przynajmniej dla bliższych okolic przemysłu. Zdaje się jednak, iż zaburzenia w kraju, w ostatnim dziesiątku lat zeszłego stulecia, zniechęciły cudzoziemców (albowiem owi akcyjonaryjusze byli to Sasi), do dalszego popierania dzieła nowym nakładem. Po wielu latach przypomniano sobie owe, za rządu austryjackiego zasypiane źródła wody słonej, a w r. 1824 zaczęto z odkrytych korzystać w inny sposób, t. j. używając wód buskich ku leczeniu chorób; a takie użycie, sądząc ze składu chemicznego wody, jest nierównie właściwsze, aniżeli dawniejsze. Wszakże przez lat kilkanaście źródło najpierw odkryte, zostawało w zupełném zaniedbaniu; a przybyli tu na kuracyję chorzy, mieścili się jak mogli po szczupłych domkach mieszczan buskich, którzy zwykle swe izby wynajmywali z obowiązkiem dostarczania wody, potrzebnej do kąpieli. Z tego smutnego stanu, wyrwało to tak ważne i tyle obiecujące zdrojowisko, towarzystwo obywateli, którzy nie tyle powodowani nadzieją zysku, ile zamiłowaniem rzeczy krajowych i chęcią przysłużenia się ziomkom, z poświęceniem 1 milijona zł. pol. w krótkim czasie doprowadzili Busko do takiego stanu, że dziś pomiędzy zdrojowiskami krajowemi, należy mu się niewątpliwie pierwsze miejsce. Atoli warto było takie ponieść ofiary, aby wyborną wodę buską zrobić użyteczniejszą. Ta bowiem, według najnowszego rozbioru chemicznego doktora T. Heinricha *), zawiera w funcie 142 gran części stałych, pomiędzy któremi najwięcej znajduje się soli kuchennej (96 gran), soli gorzkiej (24 gran) i gipsu (25 gran); pomiędzy gazami zaś, w tej wodzie zawartemi, pierwsze co do ilości trzyma miejsce, gaz siarko-wodorowy. Temperatura wody ze źródła pierwszego + 9° R. Źródło drugie, jak się zdaje główne, jest tak obfite, iż na dobę dostarcza 30,000 garncy wody, więc ilość dostateczną do zrobienia 7,000 kąpieli. Wody buskie, które chorzy piją i w nich się kąpią, mają już za sobą świadectwo, oparte na doświadczeniu lat kilkudziesięciu, iż skuteczną przynoszą pomoc w zołzach (skrofułach), w gośćcu i dnie, zwłaszcza jeźli choroby te zrządziły stężenie stawów; takoż w przewłocznych osutkach, wreszcie w stwardnieniu macicy. Wspaniałym łazienkom, wystawionym w pobliskości pierwszego i drugiego źródła, a zatém opodal od miasta, wśród pięknego parku, zarzucają głównie to, iż znajdujące się w nich wanny cynkowe, są zbyt ciasne; ale i brak dostatecznej liczby stosownie urządzonych mieszkań tuż przy łazienkach, kiedy takowe gdzie indziej stać nie mogły, jak blisko źródeł, jest wielką niedogodnością dla chorych,

*) Jest tu mowa o wodzie ze zdroju pierwszego, najdawniej znanego, która zapewne nie różni się wcale, od wody ze źródła drugiego przed kilką laty odkrytego. Albowiem obadwa źródła, znajdujące się tuż przy sobie, łączy ze sobą rura podziemna. Zapewne z tego powodu nie rozbierano jej dotąd chemicznie. Ale dziwić się trzeba, dla czego wody ze źródła trzeciego, od dwóch innych dosyć odległego, dotąd chemicznie nie zbadano.

zmuszonych do mieszkania w mieście; albowiem omnibus, przywożący podczas słoty chorych z miasta do łazienek i odwożący ich napowrót, złemu tylko w jakiejś części zaradza. Uprzyjemniają zaś chorym pobyt w Busku, oprócz wyż pomienionego parku, piękny ogród spacerowy obok dawnego klasztoru, dziś przerobionego na mieszkanie prywatne, teatr, czytelnia, kawiarnia, cukiernia, muzyka i bale. Wreszcie nie można pominąć moralnej ozdoby Buska, t. j. pięknego, wzorowo urządzonego szpitala, stojącego o 300 kroków od łazienek, mogącego w sobie pomieścić 20—30 chorych, którzy obok należytej a bezpłatnej opieki, mogą korzystać z dobrodziejstwa, jakie im nastręczają tutejsze wody. Oprócz tego wystawił tu rząd osobny szpital dla wojskowych, potrzebujących ku leczeniu wód buskich, a tych było w r. 1858 ogółem 240. Innych zaś chorych, którzy się w tymże roku leczyli w Busku, było razem 433. Z pomiędzy tych, własnym nakładem leczyło się 341 osób; ubogich zaś, kosztem funduszu szpitalnego 92. Najnowsze opisanie Buska, wydał doktór Dymnicki w roku 1860 w Warszawie. *Dr. F. Sk.*

Buss (Franciszek Józef), jeden z głównych przywódzców stronnictwa ultramontanów w wielkiém księstwie badeńskiém, urodzony 1803 roku w Harmenbach; w uniwersytetach: fryburgskim, heidelbergskim i gettyngskim kolejno odbył nauki filozoficzne, lekarskie i prawne, i w trzech tych wydziałach pozyskał stopień doktora. W 1833 roku został professorem prawa w uniwersytecie fryburgskim; z początku czynny stronnik liberalizmu, kiedy w 1837 r. wybrany został deputowanym do izby badeńskiej, jawnie wystąpił w kierunku zupełnie przeciwnym, mianowicie za bezwarunkową niezależnością kościoła od państwa, skutkiem czego wyborcy wezwali go do złożenia mandatu. W 1846 roku na nowo wybrany, tegoż samego wkrótce doznał losu; zaś w Grudniu 1848 roku wysłany na deputowanego do zgromadzenia narorowego w Frankfurcie, jednym z najcelniejszych i najbardziej utalentowanych tu był obrońców Austryi i zasad ultra-katolickich. Obok tych zajęć, równie jak już poprzednio, nader gorliwą rozwinął działalność literacką, po większej wprawdzie części polemiczną, mianowicie przeciwko tak zwanym katolikom niemieckim *(Deutschkatholiken)*, a w Badeńskiém przeszło 500 założył stowarzyszeń katolickich, zmierzających do bezwarunkowego poddania rzeczy kościelnych pod stolicę apostolską. Wszakże i inne prace naukowe Bussa znakomitego dostąpiły rozgłosu; z nich wymieniamy najcelniejsze, jako to: *Geschichte und System der Staatswissenschaft* (3 tomy; Karlsruhe, 1839), *Vergleichendes Bundesstaatsrecht von Nordamerika, Deutschland und der Schweiz* (1844), *Ueber den Einfluss des Christenthums auf Recht und Staat* (1841), *Methodologie des Kirchenrechts.* Do wyłącznie polemicznych pism jego należą: *Der Orden der barmherzigen Schwestern* (Fryburg, 1842), *Die Gemeinsamkeit der Rechte und der Interessen des Katholicisums* (2 tomy; Szafuza, 1847—50), *Die Volksmission, ein Bedürfniss unserer Zeit* (1850), gdzie przemawia za jezuitami i redemptorystami, *Die deutsche Einheit und die Preussenliebe* (1849) i *Der hohe und niedere Radikalismus* (1850), w których to dwóch ostatnich dziełach gwałtownie występuje przeciw polityce pruskiej, *Geschichte der Bedrückung der katholischen Kirche in England* (1851) i mnóstwo innych. Gruntowna znajomość języków starożytnych i wszystkich niemal nowożytnych europejskich, usposobiła Bussa do licznych także przekładów, z których wymieniamy tu głównie: *Historyję Prawodawstw Słowiańskich* Wacława Alexandra Maciejowskiego *(Slawische Rechtsgeschichte,* 4 tomy; Stuttgart, 1835—39).

Busse (Jan Henryk), doktór kaznodzieja przy kościele ewangelicko-augsburg-

skim w Petersburgu, członek honorowy tamtejszej akademii nauk, urodził się w miasteczku Hardeleben, w starej Marchii brandeburgskiej roku **1763.** Po ukończeniu nauk uniwersyteckich w Halli, wezwany został do Rossyi i **1785** r. mianowany konrektorem przy gimnazyjum akademickiem w Petersburgu. Następnie był podbiblijotekarzem i od roku **1795** adjunktem przy akademii nauk. W r. **1801** Busse opuścił akademiję i z tytułem radcy konsystoryjalnego przeznaczony został na posadę pastora. Od r. **1819** za powrotem do kraju, mieszkał naprzód w Halli, w końcu w Grabowie, niedaleko Szczecina, gdzie roku **1835** umarł. Na szczególną uwagę zasługuje wydawane przez niego pismo peryjodyczne, wyłącznie wiadomości o Rossyi w sobie zawierające: *Journal von Russland,* **1794—1796**, tomów **6** in 8. W roku **1802** Busse wspólnie z innymi kaznodziejami luterskimi w Rossyi, wydał: *Erinnerungen an das Jahr 1801.* Przełożył na język niemiecki: *Podróż Saryczewa po Syberyi północno-wschodniej,* (Lipsk, **1805**). Po wydaleniu się z Rossyi, przełożył z ormijańskiego dzieło: *Artemius von Wagarschapat am Gebirge Ararat. Leidensgeschichte seiner Jugend, seine Entweichung, sein Zug mit der Russischen Armee nach Persien und zurück nach Russland,* Halle, **1821**, in 8-vo.

Bussilerius w **1290** roku był kanclerzem przemysława księcia polskiego i krakowskiego.

Bussola, której głównym organem jest igła magnesowa, służy w ogóle do pokazywania kierunku linii łączącej biegun południowy, z biegunem północnym. Chociaż własność magnesu przyciągania drobnych kawałków żelaza była starożytnym wiadoma, wszelako dopiero w średnich wiekach poznano, że się jednym końcem statecznie ku północy obraca i tę własność jego zastosowano do kierowania się w morskich podróżach. Pierwotna Bussola, do powyższego użytku zastosowana, była bardzo prosta, ale też wielce niedogodna. Składała się bowiem ze sztabki namagnesowanej stali, pływającej na powierzchni wody, zawartej w drewnianém naczyniu, na którego brzegach naznaczone były cztery punkta kardynalne i kierunki wiatrów. Zdaje się, że dopiero około **1302** r. Flawijusz Gioja z Amalphi, podparł igłę magnesową ostrym sztyftem, co się wielce przyczyniło do udoskonalenia busoli. Z początku używano tego narzędzia, jakeśmy to powiedzieli, wyłącznie do kierowania się podczas podróży zamorskich, dopiero później topografowie zastosowali ją do zdejmowania planów. Do tego ostatniego użytku busola składa się z igły magnesowej, zawieszonej na sztyfcie ostrym w środku koła, na którego brzegach są podziały na stopnie, półstopnie, a czasem i na ćwierć stopnie; zwyczajne włosowe celowniki lub luneta, dają kierunki linij położonych na gruncie, za pośrednictwem kątów przez północny koniec igły magnesowej wskazanych, które nazywają się *kątami kierunkowemi.* *W. W.*

Bussola albo **kompas morski** (w astronomii), mała kontellacyja, leżąca między kontellacyjami: Kotem i Okrętem (Argo), utworzona przez La Caille'a na pół kuli południowej.

Bussone (Franciszek), ob. *Carmagnola.*

Bussy (Roger de Rabutin, hrabia de), urodzony **1618** roku w Épiry, ze znakomitej i starożytnej rodziny, odbywał nauki u Jezuitów w Autun i w kollegijum Clermont w Paryżu, zkąd wyszedł w **16** roku życia przed ukończeniem kursów, w celu objęcia przy oblężeniu La Motte dowództwa pułku swego ojca. W **1644** roku kupił porucznikostwo w pułku jazdy lekkiej księcia de Condé i nastąpił po swym ojcu na urząd namiestnika w prowincyi Nivernais. Nieco później książę de Condé, zamierzając zajmowane przez Bussy'ego miejsce jednym ze swych

ulubieńców obsadzić, zmusił go do ustąpienia, skutkiem czego kupił on sobie stopień dowódzcy pułku jazdy lekkiej w wojskach królewskich. W czasie kampanii w 1658 roku świetnie się odznaczył w bitwie pod Danes, lecz umorzył wszystkie swe wojenne zasługi jedną nieroztropną z towarzyszami hulanką. Zebrani bowiem młodzi szaleńcy w wielko-sobotniej nocy ożywili się nazbyt i w niecierpliwości niby ujrzenia na stole mięsa, śpieszyli z odśpiewaniem *Alleluja*, ułożonego ze sprośnych śpiewek, w których wszystkie wielkie imiona dworu, bez wyłączenia króla, królowej matki i Mazarin'a, poświęcone zostały na ofiarę wesołości. Zmuszony do cofnięcia się do dóbr swoich w Burgundyi, wziął się tu Bussy do pióra, a używając czasu swej niełaski na malowanie postaci dworskich, pełne lekkiego dowcipu napisał dzieło, w którém każdy, jak w zwierciadle, mógł się przejrzeć; a nie oszczędzał w niém nikogo, gdyż sięgnął aż do rąk królewskich przy połogu panny de la Valliére. Pożyczony nierozsądnie ten rękopism na godzin dwadzieścia cztery, został przepisany, następnie odpisy zaczęły się mnożyć, a nakoniec, gdy ta praca Bussey'ego, mimo jego wiedzy ukazała się w druku pod tytułem: *l'Histoire amoureuse des Gaulles* (Liége, bez roku), wywołała gniew króla; ztąd, choć Bussy otrzymał krzesło w akademii francuzkiej, to przecież małą dla niego stawało się ono pociechą, gdyż życie i łaski dworskie nad wszystko przekładał. Uwięziony wkrótce w Bastylii, nie umiał znosić niedoli; błagalne pisywał listy, korzył się przed rózgą, całował smagającą go rękę i przedsięwziął napisanie pochlebnej historyi Ludwika XIV, który jednak pokazał się nieczułym i rozkazał mu zrzec się wszystkich godności. Nakoniec, gdy nieszczęście tak silny wpływ na niego wywarło, że zagroziło utratą życia, został uwolniony i wygnany do dóbr swoich w Burgundyi, gdzie w religii i filozofii szukał ulgi boleści, z utraty znaczenia i łask dworu, do których przed śmiercią powrócił, otrzymawszy swój stopień w wojsku, pensyję i wyposażenie synów. Umarł w Antun 1693 roku. Oprócz wspomnionej książki, która całe mu zatruła życie, pozostawił nadto: *Mémoires* (2 tomy, Paryż, 1966); *L'histoire de Louis XIII roi de France et de Navarre* (w rękopiśmie); *L'histoire abrégée de Louis XIV* (in 4-to); *Discours sur le bon usage des adversités* (1644); *Diverses histoires amoureuses* (w rękopiśmie); *Carte géographique de la cour et autres galanteries* (Kolonija, 1668); *Livre d'Heures*, rękopism, w którym dowcipnie a bezbożnie sparodyjował *Godzinki katolickie* i który kupiony został za 100 luidorów przy sprzedaży biblijoteki La Valliére, jako rzecz dosyć ciekawa. *Zbiór listów jego z odpowiedziami*, wydany został w 5 tomach w Paryżu, 1711 r.

Bussy d'Amboise (Ludwik de Clermont de), urodzony około połowy XVII wieku, wsławił się okrucieństwami podczas Nocy ś. Bartłomieja, w której, korzystając z powszechnego i okropnega zamięszania, nie wahał się nawet zamordować swego krewnego, skutkiem spraw zupełnie osobistych. Przywiązany do księcia d'Anjou, otrzymał od niego gubernatorstwo zamku Angers, gdzie zarobił na powszechną nienawiść przez swe wyniosłe i burzliwe postępowanie. Zamierzywszy uwieść żonę hrabiego de Montsereau, zwierzał się z tém w listach księciu d'Anjou, który pokazał je swemu bratu Karolowi IX, a król następnie uwodzonemu mężowi, dając zarazem do zrozumienia, że wolno mu pomścić znieważony honor. Powróciwszy więc hrabia de Montsereau do domu, zniewolił żonę do wezwania Bussy'ego na schadzkę w zamku Constanciéres, gdzie ten przybywszy, zastał w miejsce swej ulubionej jej męża z kilku uzbrojonymi ludźmi i pomimo dzielnej obrony, poległ pokonany liczbą, z wielką radością całej prowincyi.

Bussy-Leclerc (Jan), początkowo fechtmistrz, następnie prokurator parla-

mentu paryzkiego, był jednym z naczelników stronnictwa Szesnastu w czasach Ligi. Mianowany przez księcia Gwizyjusza gubernatorem Bastylii, zamknął w niej parlament, z powodu że ten nie chciał się łączyć z naczelnikiem stronnictwa przeciwnego dworowi królewskiemu; a skazując uwięzionych urzędników na post o chlebie i wodzie, zyskał żartobliwy przydomek: *wielkiego penitencyjarza parlamentu.* Przesadę w fanatyzmie do tego posuwał stopnia, że w czasie oblężenia Paryża mawiał: „Mam tylko jedno dziecko i zjem je raczej, aniżeli się poddam. Mam jeszcze szpadę ostrą, którą porąbię w kawały każdego, kto mi wspomni o pokoju.” Wydał na pastwę stronnictwa Szesnastu kilku członków parlamentu, którzy śmierć ponieśli. Nareszcie, gdy już dla samego księcia de Mayenne fanatycy ci stawali się przerażającymi, zmuszony on został do oswobodzenia Paryża od tej tyranii w 1591 roku i kazał wielu z nich powiesić. Bussy zaś natychmiastowém wydaniem Bastylii ocalił swe życie, po czém udał się do Bruxelli, gdzie żył w niedostatku, utrzymując się z pierwotnego swego rzemiosła, nosząc zawsze różaniec na szyi i mówiąc mało, lecz z przesadą, o wielkich zamiarach, których nie udało mu się przeprowadzić.

Bustamente (Anastazy), generał i mąż stanu mexykański, urodzony 1790 r. w okolicy Queretaro, syn bogatego plantatora i właściciela kopalni. Udawszy się w 1827 roku za własnemi interessami do Kolumbii, wziął czynny udział w poruszeniach, jakie tu wybuchnęły na korzyść niezależności, a okrzyknięty przez wojska generałem, zwycięzko szerzył powstanie w Guayaquil i Peru; zeszedł ze sceny w 1828 roku, skoro tylko pokój pomiędzy Kolumbiją a Peru zawarty został. Poprzedzony nabytą sławą w Ameryce południowej, zaraz po swym do ojczyzny powrocie, w Styczniu tegoż roku, mianowany został przez kongres, za wpływem stronnictwa konserwatystów, prezydentem konfederacyi mexykańskiej; ale gdy wkrótce stronnictwo demokratyczne zrobiło zaburzenie w stolicy i unieważniło powołanie jego do władzy, złożył takową na rzecz generała Guerrero, pozostawszy jednak przy nim w charakterze wiceprezydenta. Skutkiem powszechnego niezadowolenia z generała Guerrero, powtórnie w 1830 roku oddano rządy Bustamente'mu, który po pokonaniu w tym roku kilku zaburzeń wojskowych, miał nadto do zwalczenia w 1832 roku w większych rozmiarach powstanie w Vera-Cruz. Ruszywszy tutaj z korpusem wojska, pobił powstańców. bez odniesienia jednak żadnej z powodzeń korzyści, gdyż bramy miasta pozostały zamknięte; rozpoczął więc układy, lecz gdy te żadnego nie odniosły skutku, zebrał wojska narodowe i na ich czele dość pomyślnie początkowo walczył; pobity jednak pod Pueblo przez Santa Anna, zgodził się na powołanie z wygnania do władzy byłego prezydenta Pedrazza, który jej wkrótce ustąpić musiał zwycięzcy z pod Pueblo. Gdy w 1836 roku Santa-Anna popadł w niewolę Texijanów, Bustamente po raz trzeci prezydenturę objął i sprawował rządy od 1837 do 1841 roku, ciągle staczając walki z powstaniami i zaburzeniami wewnętrznemi. W tym czasie bowiem prowincyje północne usiłowały urządzić się w niezależną rzeczpospolitą, a w samej stolicy stronnictwo federacyjne śmiało podnosiło głowę; co wielkiemi zaledwie wysileniami pohamowane być mogło. Położenie Bustamente'a jeszcze bardziej się pogorszyło z powodu zerwania z rządem francuzkim i blokowania skutkiem tego wszystkich mexykańskich portów na oceanie Atlantyckim, od 13 Marca 1838 do 9 Kwietnia 1839 roku, ze szkodliwém oddziaływaniem na przemysł kraju. Usiłując pokryć powstałe skutkiem tego niedobory i odpowiedzieć wszystkim potrzebom państwa, nałożył podatek konsumpcyjny, co zrobiło go niepopularnym i wywołało w 1841 roku nowe powstanie, z którém nie zaniechał połączyć się Santa-Anna. Gdy

Bustamente wyruszył na czele wojska, w celu stłumienia wybuchłych rozruchów, powstała z swej strony przeciw niemu sama stolica nawet, a ztąd zmuszony został do złożenia władzy w ręce Santa-Anna i odtąd drugorzędne zajmuje stanowisko w Mexyku. Jest to człowiek światły, odważny, łagodnych obyczajów, lecz któremu być może zbywa na koniecznej energii do rządzenia krajem, na bezustanne wystawionym zaburzenia.

Bustrofedon (*Boustrophedon*), tak nazywa się zwykły na najdawniejszych numizmatach i napisach greckich sposób pisania, w którym wiersze nie następują po sobie od strony lewej ku prawej, ale po pierwszym wierszu w takim kierunku, drugi od prawej znowu idzie ku lewej, potem znowu trzeci jak pierwszy i tak ciągle odwrotnie. Nazwano ten sposób *bustrofedon*, to jest: zwrotem wołów, ponieważ woły zawracają pługiem w podobnym, coraz odmiennym kierunku. Prawa Solona wyryte były według tego systematu na tablicach drewnianych, których jeszcze Plutarch nieliczne widział szczątki; przykład ich znaleść można w Numerze ósmym *Corpus Inscriptionem* Böckh'a.

Bustuarii (z łacińskiego: *bustum*, stos), tak zwano u starożytnych Rzymian gladyjatorów, którzy na cześć zmarłego walczyli przy stosie, na którym zwłoki jego palono. W najodleglejszych czasach w obec takiego stosu, przeznaczonego dla poległych wojowników, zabijano jeńców wojennych bogom podziemnym na ofiarę; później, gdy zwyczaj ten wydał się zbyt barbarzyńskim, kazano walczyć gladyjatorom. Ceremonija ta od Greków zapewne przeszła do Etrusków, a od nich do Rzymian; Waleryjusz Maximus i Florus donoszą, że pierwsi zaprowadzili ją w Rzymie Marek i Decyjusz, na pogrzebie ojca swojego, Brutusa.

Busza, wioska gubernii podolskiej w powiecie jampolskim przy ujściu rzeki Buszy, wpadającej z lewej strony do rzeki Murachwy, odległa od Jampola o 1 ½ mili, a od Mohilewa przeszło 4 mile, była niegdyś warownem tak przez sztukę, jako też z przyrodzenia miastem, liczącem około 16,000 mieszkańców, zewsząd otoczona wysokiemi skałami, dotąd ma ślady wielkiego niegdyś tu istniejącego zamku i okopów czyli wałów, zresztą góra Tatarską zwana i dziewięć cmentarzy, o to wszystko co pozostało z ludnego niegdyś grodu. Tu w roku 1617 hetman wielki koronny Stanisław Żołkiewski, stanąwszy z wojskiem naprzeciw wojsk tureckich dowodzonych przez Skinder baszę, niewiadomo dla jakich przyczyn zawarł układ, mocą którego Polska zrzekała się wszelkiego wpływu w Multanach i Wołoszczyznie na rzecz Turcyi, za co na sejmie 1619 roku ciężkie ściągnął na siebie zarzuty. Pomimo to, układ ten zamieniony był na formalny traktat, który ostatecznie rozwiązał stosunki podległości tych krajów ku Polsce. W czasie buntów ukraińskich dufając mieszkańcy w swą liczbę, mocną załogę i przyrodzeniem warowną posadę miejsca, dzielnie na początku Listopada 1654 roku opierali się sławnemu Stefanowi Czarnieckiemu, kasztelanowi kijowskiemu. Dwukrotny szturm Polaków odparty został przez mieszkańców Buszy, lecz Czarniecki upatrzywszy słabsze miejsce, uderzył po raz trzeci i sam na czele wojska wdarł się nakoniec do miasta. Rozpaczą zdjęci oblężeni, widząc niepodobieństwo obrony, sami podpalać zaczęli domy swoje, a żegnając się z sobą, jedni drugim odbierali życie. Kobiety z dziećmi rzucały się w płomienie i studnie, a żona dowódzcy (sotnika) Kozaków, *Zawistny* zwanego, własną ręką zamordowawszy męża, usiadła na beczułce prochu i podpaliwszy ją wraz z otaczającemi wyleciała w powietrze. Po zdobyciu miasta przeszło 16,000 obojej płci przypłaciło życiem, ów dzień zemsty i mało mu równej srogości. (Kochowski, Klimektery, tom 1, pag. 444—446). Od tej chwili nie wróciła Busza do pierwotnej zamożności, a w późniejszych czasach przestała nawet być miastem, na-

leżąc w roku 1775 do Stanisława Lubomirskiego, wojewody kijowskiego, składała się ze 100 tylko dymów. Wkrótce potém nowy dziedzic Kajetan Kaczkowski, miecznik podolski na zasadzie, że miejsce to było przedtém posadą miejską, otrzymał pod dniem 11 Listopada 1782 roku przywilej dla miasteczka na trzy jarmarki, wszakże nic to nie pomogło i Busza jak dotąd wsią tylko została.

Buszel (*Bushel*), miara angielska do zboża, będąca ósmą częścią kwarteru, a zawierająca w sobie ośm gallonów, równająca się 36,35 litra, czyli kwarty. Buszel w Nowym Jorku równa się 35,24 litra.

Buszmani (z wyrazu hollenderskiego: *Bosje,* krzak, a więc mieszkańcy krzaków), w własném narzeczu zowiący się *Saabami,* naród plemienia Hottentottów (ob.), w Afryce południowej. Buszmani zamieszkują brzegi wyższej rzeki Oranii i nieznane dotąd jeszcze strony gór śnieżnych, pomiędzy osadą Przylądka Dobrej Nadziei i krainą Kafrów, aż do Betjuanów, około 30 mil na północ Lattaku. Dzielą się na liczne pokolenia i koczują pojedynczemi rodzinami, bez stałych siedzib, a wtenczas tylko w większe kojarzą się gromady, jeżeli mają się bronić od nieprzyjaciół, lub napaść na nich w celach rozboju; w ogóle są oni lękliwi, nietowarzyscy i nie mają pojęcia o cudzej własności. Wzrostem niżsi od Hottentottów, można ich uważać za najbardziej upośledzoną ich gałąź; nos mają jeszcze bardziej spłaszczony, kości policzkowe szersze, wzrok dziki i rysy obwisłe. Brzydszemi jeszcze od mężczyzn są kobiety, chude i brudne do obrzydliwości. Buszmani wzrok i słuch mają nader bystry, ale władze umysłowe tępe, przytém są leniwi i dopiero ostateczność głodu budzi ich do pewnej działalności. Żywią się surową zwierzyną, którą zabijają strzałami, lub łapią w rowy, a w razie potrzeby i szarańczą, wężami, mrówkami i wszelkiém robactwem, nawet rybami, któremi inni Afrykanie południowi tak niezmiernie się brzydzą. Głód znoszą bardzo długo i w tym celu, gdy jeść co nie mają, ściskają sobie brzuchy; gdy im się zaś uda co upolować lub ukraść, wówczas tém obfisze spożywają uczty, po czém przez kilka dni trawią, nie ruszając się z miejsca. Pijąc, kładą się brzuchem na ziemię, tak samo jak zwierzęta; lubią też wódkę i tytóń, a dym póty łykają, dopóki się całkiem nie odurzą. Odzież Buszmanów składa się ze skóry baraniej w miejsce płaszcza, którym się zręcznie otulają, ze skóry szakalej w miejsce spodni, z czapki skórzanej ze szklannemi koralami i z sandałów na nogach. Bronią ich są małe łuki, z których strzały zatrute w wielkie wypuszczają odległości, niekiedy także i noże, które nabywają od Betjuanów; za mieszkanie służą im jaskinie, małe doły i krzaki, w których formalne budują gniazda; rolnictwa nie znają, a z wyjątkiem chyba psów, żadnych także zwierząt domowych. Język ich dzieli się na mnóstwo narzeczy i bardzo jest ubogi; jest to mięszanina dźwięków gardłowych, nosowych i syczących, a różni się bardzo od języka Hottentottów właściwych. O narodowości pomiędzy nimi nie ma mowy, pojedyncze zaś stowarzyszenia nigdy stu dusz nie przenoszą. O władzy i zwierzchności żadnego nie mają pojęcia, a nawet w rodzinach jedyném prawem jest gwałt i podstęp; żadnej bowiem nie masz u nich moralnej spójni pomiędzy rodzicami a dziećmi, żadnej różnicy pomiędzy panną a mężatką; nawet język ich oddzielnej na to nie posiada nazwy. Umarłych chowają w doły, które przywalają kamieniami; niekiedy także palą ich, np. gdy matka odumiera dziecko, nie mogące się jeszcze wyżywić, wówczas oboje razem palą na stosie. W ogóle Buszmani są najdzikszém i najbardziej upośledzoném pokoleniem w Afryce południowej, a wszystkie dotąd usiłowania cywilizacyjne żadnego nie odniosły skutku, i dla tego też osadnicy hollendersey i angielscy, a nawet Kafrowie, prowadzą z nimi bezustanną wojnę zniszczenia. *F. H. L.*

Buszydłowski wydał: *Grammatica Gallica in tres informationes divisa*, Cracoviae, 1753, in 8-vo.

Butan, wielka prowincyja w Indyjach Wschodnich, między Bengalem a Tybetem; rządzca tameczny, jeden z lamów tybetańskich, zwany Lama Rimboszai, jest niepodległy. Rezydencyją jego jest klasztor zwany Tassasanden, nad rzeką Tikuren, w którym mieszka 1,500 mnichów, dwór jego składających.

Bute, gromada pięciu wysep nazwiskiem: Arran, Bute, Inchmarnock, Great Cambrae i Little Cambrae, w zatoce utworzonej przez ujście rzeki Clyde, a stanowiąca oddzielną *Stewartry*, czyli hrabstwo, należące do Szkocyi. Wyspy te, z których największą jest wyspa Arran (z miastem główném Lamlash, 7,500 mieszkańców), mają razem 10½ mil □ powierzchni i 28,000 mieszkańców; wysepka *Bute*, od której całe hrabstwo zostało nazwaném, liczy tylko 2 mile □ powierzchni i oddzielona jest wązkiem kanałem *Kyles of Bute*, od przeciwległego hrabstwa Argyle. Tu są ruiny świątyni druidów. Miasto główne, Rothesay, z dobrym portem i słynnemi kąpielami morskiemi, ma 5,500 mieszkańców; od niego książe Wallii ma także tytuł księcia Rothesay.

Bute (Jan Stuart, hrabia), mąż stanu angielski, urodzony 1713 roku w Szkocyi, ze starożytnego rodu, spokrewnionego z królami szkockimi; w 1737 roku wybrany członkiem parlamentu, ustawicznie głosował przeciw ministrom, skutkiem czego zaniedbany przez rząd, porzucił zajęcia polityczne i osiadł na wsi. Dopiero w 1745 roku wylądowanie pretendenta Karola Edwarda Stuarta, skłoniło go do udania się do Londynu i ofiarowania usług swoich koronie. Tu pozyskał w wysokim stopniu przychylność księcia Wallii, Fryderyka, a po jego śmierci, z woli wdowy, mianowany został guwernerem młodego następcy, który, gdy w 1760 roku pod imieniem Jerzego III wstąpił na tron, nauczyciela swego zrobił członkiem rady tajnej i sekretarzem stanu. Po ustąpieniu Pitta z gabinetu, Bute sam jeden prowadził zarząd królestwa, a gdy udało mu się jeszcze usunąć księcia Newcastle, jedynego z pozostałych dotąd dawniejszych ministrów, objął po nim wydział skarbowy. Po zaciętych w parlamencie walkach, zawarł w 1763 roku pokój z Francyją, przez co jednak wielu zjednał sobie nieprzyjaciół, którzy napadali nań w niezliczonych broszurach. Pomimo to wpływ Bute'go jeszcze był nieograniczony, gdy niespodzianie w Kwietniu 1763 roku złożył swój urząd; po nim został pierwszym ministrem Jerzy Grenville, ale Bute ciągle uchodził za tajnego doradzcę, a mianowicie za motora aktu stęplowego, który pierwszą zasiał niezgodę pomiędzy Wielką Brytaniją, a osadami Ameryki północnej. Dopiero po śmierci księżnej Walli, w 1772 roku, całkiem usunął się od spraw publicznych i umarł w zupełném niemal zapomnieniu w 1792 roku. Ulubioną nauką Bute'go była botanika; napisał też dla królowej angielskiej pyszne i nader rzadkie dziś dzieło, pod tytułem: *Botanical tables* (9 tomów), w którém pomieścił wszystkie rodziny roślin w Wielkiej Brytanii. Bute nietyle może miał zręczności, ile pychy, a brakło mu nawet na potrzebnych dla statysty wiadomościach; prassą peryjodyczną gardził, co wprawdzie tę miało korzyść, że nigdy jej nie przekupywał; uczonych jednak hojnie wynagradzał i w pożyciu prywatném bardzo był uprzejmy.

Butelka, naczynie szklanne najczęściej postać walca mające, opatrzone szyjką coraz mniejszej średnicy z otworem. Sposób otrzymywania butelek, jest bardzo prosty; robotnik zanurza koniec rurki żelaznej w kocieł zawierający szkło stopione, przez co wyjmuje część szkła, którego objętość równa się prawie pięści i takową wprowadza do formy walcowatej, takiej średnicy jak mająca się otrzymać butelka; wdymając powietrze, szkło przyjmuje postać formy, po czém

wyjmuje je i za pomocą stosownej formy daje we dnie wklęsłość, która miej lub więcej sięga wewnątrz butelki, co łatwo uskutecznić się daje, gdyż szkło znajduje się jeszcze w stanie ciastowatym. Około szyjki okręca się nić szklanna, która tworzy obrączkę, służącą do mocniejszego trzymania butelki w ręku i dla wzmocnienia szkła przy otworze; po czém powyżej tejże obrączki przesuwa się zimne narzędzie, skutkiem czego butelka oddziela się i wstawia dla stopniowego oziębienia do pieca ogrzanego; doświadczenie albowiem przekonało, że szkło nagle oziębione, łatwiej się tłucze i pęka. Wyraz *butelka*, używa się przenośnie na oznaczenie cieczy w niej zawartej np. *butelka wina* lub *piwa*, tudzież mówiąc o ludziach chętnych do trunku, wyrażają się że *lubią butelkę*.

Butelka lejdejska. Ponieważ ciała naelektryzowane pozostawione w powietrzu, wkrótce tracą elektryczność, która rozprasza się w atmosferze, dwaj przeto fizycy w Lejdzie: Cuneus i Muschenbroeck, starając się utrwalić elektryczność i w większej ilości nagromadzić, przypadkowo wpadli, w r. 1746, na wynalazek narzędzia, zwanego butelką lejdejską, które w owym czasie wzbudziło wielkie podziwienie w Europie. Butelkę lejdejską obecnie używaną, stanowi zwyczajna flaszka szklanna, zawierająca wewnątrz drobno pokrajaną cienką blaszkę miedzianą, a powierzchnia jej zewnętrzna do pewnej wysokości oklejona jest cynfoliją; otwór flaszki zamyka się korkiem, przez który przechodzi drut metalowy, końcem dolnym stykający się z miedzią, w butelce znajdującą się, a u góry zakończony kulką metalową. Miedź stanowi tak zwane uzbrojenie wewnętrzne, cynfolija zaś uzbrojenie zewnętrzne butelki. Dla naelektryzowania butelki, takowa trzymaną jest zwykle w ręku, kulka zaś drutu wprowadza się w zetknięcie z konduktorem machiny elektrycznej; elektryczność z konduktora spływa po drucie do uzbrojenia wewnętrznego, ta elektryczność rozkłada elektryczność naturalną uzbrojenia zewnętrznego; jeżeli elektryczność z machiny źródło biorąca, jak zwykle się zdarza, jest dodatnia (szklanna), w takim razie elektryczność odjemna na uzbrojeniu wewnętrznėm będąc przyciągana przez tamtą, pozostaje, elektryczność zaś dodatnia z rozkładu elektryczności naturalnej pochodząca, spływa do ziemi po osobie trzymającej butelkę. W miarę przybywania elektryczności z machiny, toż samo się powtarza dopóty, dopóki butelka nie zostanie naładowana, to jest dopóki w niej większej ilości elektryczności nagromadzić nie będzie można. Zdawałoby się z pozoru, że nie ma granicy w ładowaniu butelki, lecz łatwo pojąć, że ta granica ma miejsce; w uzbrojeniu albowiem wewnętrznėm tyle tylko elektryczności nagromadzić się może, ile elektryczności tegoż imienia z rozkładu elektryczności naturalnej uzbrojenia zewnętrznego odpłynęło do ziemi; gdyż elektryczność imienia przeciwnego w uzbrojeniu zewnętrznėm pozostającą w ilości oznaczonej, oznaczoną także ilość elektryczności w uzbrojeniu wewnętrznėm utrzymać może, nad tę zaś ilość tylko tyle elektryczności przybywa, ile jej ciśnienie powietrza jest w stanie utrzymać, wszelki zaś nadmiar natychmiast rozprasza się w atmosferze. Rozładowanie butelki lejdejskiej polega na połączeniu elektryczności nagromadzonej w uzbrojeniu wewnętrznėm, z elektrycznością znajdującą się w uzbrojeniu zewnętrzmėm, co się uskutecznia za pomocą połączenia tych dwóch elektryczności dobrym przewodnikiem. Jeżeli więc człowiek, którego ciało jest dobrym przewodnikiem, trzymający butelkę, dotykając uzbrojenia zewnętrznego, dotknie się kulki drutu, zostającego w związku z uzbrojeniem wewnętrznėm, w takim razie nastąpi połączenie się dwóch elektryczności, a skutkiem tego wstrząśnienie, które szczególniej w stawach uczuć się daje; podobnego skutku doświadczy znaczna liczba ludzi, jeżeli utworzą łańcuch, w którym pierwszy członek trzyma

butelkę, a ostatni trzymając jedną ręką swojego sąsiada, drugą zbliży do kulki drutu butelki. Skutki butelki lejdejskiej naładowanej, zależą od jej wielkości i stosunku pomiędzy massą uzbrojenia wewnętrznego i zewnętrznego, a są wynikłością wzajemnego przyciągania się elektryczności przeciwnych, które to przyciąganie nie rzadko sprawia połączenie się ich przez massę szkła, następstwem którego bywa uszkodzenie butelki. *Bateryja elektryczna* jest połączeniem kilku lub kilkudziesięciu butelek lejdejskich, których uzbrojenia wewnętrzne łączą się z sobą, podobnie jak i uzbrojenie zewnętrzne. Działanie bateryi jest podobne do działania butelki, lecz podniesione do mniej lub więcej wysokiej potęgi; ona to służy do wywołania najgwałtowniejszych działań; za pomocą niej można wzniecać ogień w materyjałach palnych, topić druty, ulatniać metale, zabijać zwierzęta i w ogólności wywoływać zjawiska piorunom podobne.

J. P—z.

Butkiewicz (Józef Samuel), bakalarz filozofii, ś. teologii audytor, wydał: *Ornamentum Divinae crucis Rosa Gedroyciana, in tumulo Sacrorum Cinerum B. Michaelis Gedroyc e Sangnine Ducum Lithuania nati*, Cracov., 1682, in fol. ark. 4.

Butkowski (Piotr), professor zwyczajny chirurgii i nauki o chorobach duszy w uniwersytecie charkowskim, urodził się roku 1801. Nauki pobierał w medyko-chirurgicznej akademii w Petersburgu; zostając na służbie lekarskiej w Finlandyi, otrzymał od uniwersytetu w Helsyngfors stopień doktora medycyny. Umarł roku 1844. Z dzieł jego, oprócz kilku tłómaczeń, drukiem ogłoszone: *Dokładne i szczegółowe przepisy, jak poznawać i leczyć chorobę hemeroidalną*; *De vitae psychicae anomalia generatim; Choroby duszy, wyłożone zgodnie z zasadami dzisiejszej nauki psychiatryi* (2 tomy 1834); *Diatribe Isagogica de statu Medicinae hodiernae deque eruendo aptiori systemate nosologico morborum ad chirurgiam spectantium; Rys szczególnej patologii i terapii chorób ludzkich, jako przewodnik do wykładu* (2 tomy 1841 r.). Powyższe dzieła, oprócz łacińskich wydrukował po rossyjsku.

Butler (Samuel), urodzony 1612 roku w Strensham, w Anglii, jest autorem satyrycznego i dowcipnego poematu, wymierzonego przeciw Purytanom, pod tytułem: *Hudibras* (Londyn 1663), który powszechne zyskał uznanie, a nawet z przyjemnością czytany był na dworze. Z biednej pochodząc rodziny, nie otrzymawszy prawie żadnego wychowania i zmuszony do ciężkiej pracy na kawałek chleba, służąc za prywatnego pisarza, gdyż dopiero po powrocie na tron Stuartów, w 1660 roku, otrzymał urząd sekretarza przy lordzie Carbury, prezydencie księstwa Wallii, wszystko sam sobie był winien i ztąd rzeczony poemat na tém większą zasługuje uwagę, zwłaszcza, że oprócz przychylnego przyjęcia w Anglii, został przetłómaczony na język francuzki i zyskał żywe pochwały Woltera. Umarł 1680 roku.

Butler. Rodzina tego nazwiska z Hessyi, najprzód do Inflant, a ztamtąd do Polski przybyła i na Podlasiu osiadła. Niesiecki, a za nim i inni ród wywodzą ten od Butlerów, panów z Ormond w Irlandyi, z których jeden imieniem Jakób, w polskiém wojsku służąc, w nagrodę zasług na sejmie warszawskim 1627 roku indygenat otrzymał (Vol. Leg. III, p. 552), zaś w roku 1635 tenże jako obersztér za zasługi w czasie wojny, miał sobie od Rzeczypospolitej przyznane 25,000 zł. ówczesnych wynagrodzenia. Niesiecki powołując się na „Historyję kollegijum jezuickiego” w Krakowie, dodaje nadto, że ów Jakób Butler miał służyć i w wojsku cesarskim w stopniu pułkownika, znajdował się przy zdobyciu Miśnii i t. d. Co wszystko jest mylne, tak jak cała genealogija

Butlerów przez niego skomponowana. Swięcki w swych historycznych pamiątkach przytacza drugiego jeszcze Jakóba Butlera, pułkownika gwardyi Władysława IV, który w r. 1633 przy odsieczy Smoleńska walecznością i przytomnością umysłu obskoczonemu królowi życie uratował. Synem jego według domysłu Niesieckiego, był Stefan z Beblu Butler, kapitan Rzeczypospolitej, z tym tytułem podpisany z Inflant na elekcyi Jana Kazimierza. Święcki zaś także na domysł mówi, że synem Jakóba był Gothard Wilhelm Butler, podkomorzy wielki koronny, którego on zrobił podczaszym koronnym. Atoli tak jeden jak i drugi srodze się myląc, zrobili z jednego dwóch Jakóbów, bo Oberszter Niesieckiego jest tym samym pułkownikiem, o którym mówi Święcki. Nie ma bowiem dowodu, aby ów Jakób miał potomstwo, a niewiadomo jakiego herbu używał, a jest tych Butlerowskich herbów aż trzy. Pierwszy rodziny irlandzkich Butlerów, dotąd w królestwie Wielkiej Brytanii żyjących, jest nieco podobny do ich herbu opisanego przez Niesieckiego, jak go można widzieć w dziele: *A genealogical and heraldic dictionary*, w Londynie wydawaném. Szczególniejsza jest, że ci Butlerowie wywodzą się także od Jakóba, ale ten był panem z Ormond i został baronem irlandzkim dnia 16 Sierpnia 1628 roku, więc współcześnie z nobilitacyją polskiego Jakóba Butlera. Drugi herb podobnież opisany przez Niesieckiego należał do Butlerów wielkopolskich lub inflantskich; trzeci zaś nakoniec Butlerów podlaskich, którego podług tegoż Niesieckiego podajemy niżej, z całym assortymentem drobiazgów heraldycznych, na jakie się mogła zdobyć bujna imaginacyja jakiegoś niemieckiego heraldyka. Ostatni dyplomatem Ferdynanda III cesarza, z dnia 27 Lutego 1651 roku nadany został wraz z tytułem hrabiowskim Gothardowi Wilhelmowi Butlerowi, podówczas podkomorzemu koronnemu. W dyplomacie owym powiedziano, że dziadem Gotharda był Jan Butler, który walcząc pod królem Stefanem Batorym, wsławił się czynami wojennemi. Ten miał czterech synów, Henryka, Teodora, Jana i Krystyjana, którym stryj ich Herman bezdzietny cały swój majątek zapisał z obowiązkiem, żeby o biednych, szkołach i kościołach pamiętali. Z tych drugi syn Jana Teodor miał syna Gotharda. — **Butler** (Gothard Wilhelm), podkomorzy wielki koronny preński, nowski, parnawski i bolesławski starosta; nowodworski, persztuński, przełomski i rudnicki leśniczy; pierwszy z tej rodziny wyznanie ewangelickie dla wiary katolickiej porzucił. Urodził się w roku 1600 w Goldyndze. W roku 1624 pisarz kancellaryi królewskiej. Władysław IV naznaczył mu w r. 1635 pensyi rocznej 2,000 złp. z dochodów starostwa stanisławowskiego, jako dworzaninowi Jana Kazimierza królewicza. W tym charakterze należał do orszaku w podróży tegoż do Hiszpanii i w r. 1638 razem z nim w Prowancyi od pana de Margonne, na rozkaz kardynała Richelieu przytrzymany, podzielał z królewiczem niewolę w zamku Cisteron. Jeździł z listami Jana Kazimierza do króla Ludwika XII i kardynała de Richelieu, w celu oswobodzenia go, a następnie do Polski, ażeby przyspieszyć poselstwo do dworu francuzkiego. Starania jego i Gąsiewskiego posła odniosły nareszcie skutek, a Jan Kazimierz został uwolniony. Tak wielką gorliwością i poświęceniem zasłużony Butler, hojnie od królewicza był wynagrodzony. Jan Kazimierz bowiem wstępując do zakonu Jezuitów w Rzymie uprosił Władysława IV, iżby jego starostwa rozdane były dworzanom, którzy mu wiernie służyli. Butlerowi przeto jako najstarszemu i najzasłużeńszemu dworzaninowi, nadane było prawem lennem najbogatsze starostwo preńskie. Na pamiątkę tego więzienia wystawił Butler w Prenach mały zameczek nad Niemnem, na podobieństwo cytadeli w Cisteron, z którego wieża pozostała jeszcze w roku 1806 istniała. Na

sejmie koronacyjnym Jana Kazimierza, podpisał się podkomorzym koronnym, któremu do samej śmierci w r. 1660 nastąpionej, wiernie służył i szczególną łaską się cieszył, nietylko podkomorzego pełniąc obowiązki, ale zarazem przywodząc straży przybocznej królewskiej. W roku bowiem 1658 król mianował Gotharda już podówczas pułkownika wojsk cudzoziemskiego autoramentu, generałem straży swej przybocznej. W czasie najścia Szwedów on pierwszy, według Święckiego, miejsce warowne przy zbiegu Narwi i Buga miał obrać i mężnie przeciw Szwedom bronił. Zostawił po sobie synów czterech, *Teodora*, w roku 1680 kanonika warszawskiego, a potém opata witowskiego, — *Marka*, hrabiego na Międzylesiu i Opolu, o którym częste są wzmianki w konstytucyjach, i tak w r. 1668 po abdykacyi Jana Kazimierza podpisał konfederacyję generalną, jako starosta preński i poseł drohicki, w roku 1669 podczas elekcyi Michała Korybuta, i w r. 1685 wyznaczonym został na kommissarza do rewizyi skarbu koronnego z sejmu, w roku 1678 był deputowanym jako podkomorzy drohicki do rozgraniczenia między dobrami królewskiemi. W roku 1685 posłując z Podlaskiego, od sejmu uproszonym był do rewizyi metryki koronnej z sejmów 1683 i 1690 kommissarz do czynienia sprawiedliwości między wielkiém księstwem litewskiém, a województwami mazowieckiém i podlaskiém. Na tym ostatnim sejmie ciężko zachorowawszy, u brata swego Teodora, kanonika w Warszawie życia dokonał, zrezygnowawszy starostwo drohickie bratu swemu Alexandrowi, o którym niżej. Niesiecki, a za nim Święcki, czynią tego Alexandra synem Marka ale fałszywie, bo Marek umarł bezdzietny, — *Jan*, trzeci syn Gotharda, hrabia na Międzylesiu i Krześlinie, pułkownik królewski, starosta nowski (1678), a potém drohicki (1693), w końcu kasztelan podlaski, towarzyszył Janowi III w wyprawie wiedeńskiej, a wprzód i w żórawińskiej, z której powróciwszy, z sejmu 1678 roku był kommissarzem do ubezpieczenia Elbląga, i rozpoznania pretensyi kurfirsta brandeburgskiego, — *Alexander*, czwarty syn Gotharda, starosta preński, a potém drohicki, w roku 1696 posłował jako starosta preński z województwa podlaskiego, ziemi drohickiej i podpisał konfederacyję generalną po śmierci Jana III; zostawił syna jednego, *Marka Antoniego*, z którego rozrodzone potomstwo, aż do naszych czasów, tudzież wiadomości o innych Butlerach inflantskich dokładnie podały *Monografije historyczno-genealogiczne niektórych rodzin polskich przez Stanisława Kazimierza Kossakowskiego, z przypisami Julijana Błeszczyńskiego*, Warszawa 1860 r., tom I stron. 46—61.

Butler, Hollender, znany jest w historyi floty rossyjskiej, jako kapitan pierwszego wojennego okrętu rossyjskiego „Orzeł,” który z rozkazu cara Alexego Michałowicza zbudowany został w siole Diednowie (albo Diedyłowie) dla żeglugi na morzu Kaspijskiém. Butler wezwany był z Hollandyi, jako człowiek w marynarce doświadczony. Przybywszy w Maju roku 1669 do Diednowa, Butler objął dowództwo nad pomienionym okrętem i zaprowadził go do Astrachania. W lecie roku 1670, w czasie napadu Steńki Razina, Butler okazał się największym tchórzem: nietylko że opuścił powierzony mu statek, ale nawet podmówił do ucieczki w granice Persyi wielu ze swoich podwładnych. Tymczasem, gdy sam wyjechał do miasta, dla zaopatrzenia siebie na drogę w rzeczy potrzebne, Hollendrzy, którzy na małym statku stali w pogotowiu, nie doczekawszy się jego powrotu, obawiając się ażeby nie wpaść w ręce Razina, spiesznie odpłynęli, pozostawiając dowódzcę swego na los szczęścia. Butler, porzucony w Astrachaniu, był świadkiem wszystkich okrucieństw, jakich w tém mieście dopuścił się Razin, i opisał je w listach do swoich ziomków w Hollandyi.

Listy te zamieszczone zostały w niemieckiém wydaniu: *Podróży Strüjsa*, który także do osady okrętu „Orzeł” należał.

Butler (Ewa), szlachcianka hesska, urodzona r. 1670 w Eschwege, godną jest wspomnienia jako dziwne zjawisko na polu błędów religijnych i psychologicznych, których inaczej objaśnić sobie nie można, jak, iż są skutkiem obłąkania, które nie objawia się furyją, ale zupełném i chorobliwém spaczeniem władz umysłowych, a zarazem wpływem dumy i chęci stania się nadzwyczajnością. Matka Ewy miała łat 52, kiedy ją na świat wydała, dla tego też córka twierdziła później, iż się nie z ciała ale z Ducha świętego narodziła. Wychowana prawie bez religii, oddana przez matkę na dwór książęcy, wzrastając wśród dworaków i całém sercem rozmiłowawszy się w świecie i jego uciechach, w siedmnastym roku życia, poślubioną została, równie lekkomyślnemu człowiekowi, emigrantowi francuzkiemu de Vesias, paziowi i mistrzowi dworu w Eisenach. Roku 1697, uwagami i mowami Vockerodta, rektora z Gota, przebudzona z światowych marzeń, Ewa, rzuciła świetne swe stroje i głosząc, że dotychczasowe jej życie było grzeszném, odmówiła mężowi, jako bezbożnemu człowiekowi, obowiązków małżeńskich, a upojona własną pobożnością, przestała bywać w kościele i uczęszczać do Kommunii. Widoczną jest przeto rzeczą, iż Ewa nie nawróciła się prawdziwie, ale przesycona życiem dotychczasowém, zwróciła się w inną stronę, nie przestawszy być kobietą próżną. Jakoż, zmuszona opuścić Eisenach, udała się do Eschwege, a uwielbiana od wszystkich jako wybrana święta, dnia 2 Stycznia 1702 roku utworzyła w Allendorf w Hessyi osobną gminę, czyli *chrześcijańskie i filadelficzne stowarzyszenie*, którego zwierzchniczką siebie ogłosiła. Odtąd życie Ewy Butler, jest pasmem występków. Wszedłszy w nieprawe stosunki z niejakim Appenfelderem, w przeciągu lat 3 zawarła sześć nowych małżeństw duchowych, twierdząc, że małżeństwo zwyczajne jest związkiem zmysłowym, wszelkie zaś stosunki zmysłowe z nią zawiązane, jako ze świętą, przestają być zmysłowemi i uświęcają. Zwolennicy Ewy nazywali ją: *drzwiami raju, nową Jerozolimą, matką wszystkich, niebieską mądrością, drugą Ewą i Duchem świętym*; sama zaś Ewa, wedle objawienia które miała mieć, z niejakim Winterem i wspomnianym wyżej Appenfelderem, przedstawiała wcieloną Trójcę świętą. Liczba wyznawców Ewy urosła do 40, a nazywając się między sobą tylko po imieniu, lub imionami nadanemi przez Ewę, uważając stowarzyszenie swoje za wzór doskonałości, czcząc Ewę i Wintera, jako ojca i matkę, we wszystkiém, bezwzględnie im posłuszni, dopuszczali się najokropniejszych bezeceństw. Całe towarzystwo wygnane z Allendorf, osiedliło się wraz z Ewą roku 1704 w Sasmannshausen. Skutkiem zażaleń podniesionych przez professora dr. Mieg z Marburga i pastora Dilthey, zwrócono na Ewę baczne oko i w końcu uwięziono ją, wraz z jej zwolennikami. Ewa, Winter, Appenfelder i Ichtershausen, uciekli z więzienia, a udawszy się do Kolonii, przeszli pozornie na łono Kościoła rzymsko-katolickiego, a nakoniec Ewa w katolickiém miasteczku Westfalii, w Hallenbergu, wzięła ślub z Appenfelderem. Osiadłszy w Lüde niedaleko Pyrmontu, Ewa, mimo zmiany religii, nie przestała być niebezpieczną sektarką. Urządziwszy w domu swoim rodzaj kaplicy, rozdzieliła państwo swoje między ulubieńców, nazywając Wintera ojcem, a Appenfeldera, majestatem. Ponieważ, wedle twierdzenia Ewy, panowanie ojca się skończyło, dnia 2 Stycznia 1706 r. zaczęło się królestwo syna, a Appenfelder jako taki, został wyświęcony. Podobnie wyświęcono na biskupa Wintera, a Ichtershausena, jako baranka. Nakoniec pysznie ustrojona Ewa, przez wkładanie rąk, pozdrowiona została jako *Sofia*. Dnia 22 Lutego

1706 roku, zbrodniczą tę szajkę aresztowano, a przy indagacyi użyto nawet tortur. Winni przyznali się do czynionych im zarzutów, a o świętokradztwo oskarżeni, Winter został na śmierć skazany, Appenfelder, Ichtershausen i Ewa, na karę cielesną i wygnanie. Winter jednak został ułaskawiony, równie i innym złagodzono karę i zamiast w domu waryjatów zamknąć, na wolność puszczono. Ewa ratowała się ucieczką. Nakoniec, Appenfelder, osiadłszy w Altonie jako wolno praktykujący lekarz, pod przybraném nazwiskiem doktora Brachfeld, przemieszkiwał tamże z Ewą Buttler i przyjaciołkami i zwolennikami jej, pannami von Kallenberg. Ewa, do końca życia nie przestała być sektarką i umarła w Altonie. (Niedrews, *Zeitschrift für historische Theologie*, rok 1845). *L. O.*

Butler, herb rodziny tegoż nazwiska, z Hessyi do Inflant, a ztamtąd na Podlasie przesiedlonej; miał, według Niesieckiego, przedstawiać kosz złoty o dwu uszach, napełniony kwieciem, w polu białém, w szczycie hełmu trzy pióra strusie. W roku jednakże 1651 Gothard Wilhelm Butler, podkomorzy wielki koronny, otrzymał ze swą rodziną od Ferdynanda III, cesarza rzymsko-niemieckiego, tytuł hrabiowski, z następującą zmianą herbu pierwotnego. Na tarczę przećwiertowaną niemiecką rzucona mniejsza tarcza, na niej w polu złotém ukoronowany orzeł czarny, w prawo, z tarczą małą na piersiach, na której w polu czerwoném dzban srebrny ze złotemi obręczami, uchem w lewo, po niemiecku zwany *Gutten*. W polach tarczy, naprzemian czarnych i czerwonych; w pierwszém, schody złote o czterech stopniach; w drugiém i trzeciém po dwa trójzęby w krzyż skośny zębami w górę; w czwartém okrągłe zwierciadło. Nad tarczą trzy hełmy stalowe w koronach szlacheckich, z kratkami i medalijonami złotemi, na takichże łańcuchach, środkowy wprost, skrajne ku środkowemu obrócone. W szczytach: pierwszego hełmu, połowa psa czarnego głową w lewo, bez nóg o dwóch białych skrzydłach, w srebrnej obroży, z okrągłém zwierciadłem na piersiach; drugiego: srebrny róg myśliwski zawieszony na czerwonej kolumnie, na dwóch srebrnych schodach stojącej i trzema piórami strusiemi uwieńczonej, z których środkowe czerwone; trzeciego hełmu: dwa skrzydła orle, prawe złote, a lewe czarne. Labry: od środkowego hełmu czerwone, od pierwszego i trzeciego czarne, pierwsze i drugie srebrem, ostatnie zaś złotem podszyte.

Buto, albo **Bouto**, w systemacie mitologicznym Egipcyjan, jedno z ośmiu bóstw pierwszego rzędu, równoważne z greckiém Leto, a rzymskiém Latoną. Prawdopodobnie tradycyje greckie o Leto, zmieszały się z tradycyjami egipskiej bogini. Buto jest obrazem wieczności, nocy pierwotnej, poprzedzającej rozwiklanie się chaosu, nadto wody, czyli wilgoci pierwiastkowej (mułu Nilowego), materyi zapłodnionej lub do zapłodnienia zdolnej i skorej, rodzicielki wszechbytu. Uchodzi ona powszechnie za karmicielkę (mamkę) Horusa (Apollina) i Bubastis (Artemizyi), dwojga dzieci Ozyrysowych. Podczas zasadzek, jakie Tyfon mnoży naokół dobroczynnego Ozyrysa, gdy go kaleczy, zabija, grób znieważa i rodzinę ściga, Izys powierza Butonie swego małego synka. Ta go ukrywa i żywi na wyspie ruchomej Chemmis, w jeziorze i sąsiedztwie miasta tegoż nazwiska położonej. W świątyniach stawiano obok Buto (jako bogini nocy) obraz jadowitej myszy egipskiej, którą jak kreta uważano za ślepą, dla tego, że oczy nadzwyczaj małe, ukryte ma zupełnie w zmarszczkach skóry. Poświęcano jej także ichneumona, równie jak i Herkulesowi. Co rok, gromady pobożnych zwiedzały wyrocznię i świątynię jej, zbudowaną na południowym brzegu jeziora Butos, przy ujściu Nilu sebennytyckiego. Herodot dając opis dość szczegółowy owego ludnego miasta, stolicy nomii (powiatu) dolnego Egiptu, wysławia

wspaniałość świątyni na cześć Buto wzniesionej, mianowicie portyku i kaplicy z jednej sztuki kamienia, mającej 40 stóp (coudées) wysokości. Obok niej były tam jeszcze świątynie Horusa i Bubastis.

Bütow lub **Bytow**. Miasto stołeczne dawniej powiatu w Pomeranii, dziś w obwodzie i regencyi koźlińskiej, w okręgu lauenburgskim, położone w dolinie prawie ze wszystkich stron wzgórzami otoczonej, nad rzeczką Bütow, która niedaleko ztąd ma swe źródło. Niewiadome są początki, założenie i dawna historyja tego miasta, tyle tylko pewna, że Bütow wraz z Lauenburgiem (ob.) do roku 1310 podzielał losy reszty Pomeranii. Roku tego Krzyżacy opanowawszy Gdańsk i Pomorze do Polski należące, zajęli także zamki Lauenburg i Bütow i utrzymywali się w dzierżeniu onych aż do roku 1410, w którym pod Grunwaldem pobici, wiele zamków utracili. Bütow oddał Władysław Jagiełło Bogusławowi księciu pomorskiemu, lecz w następnym roku zawarty pokój, wrócił obadwa nazad Krzyżakom, którzy je na nowo posiadali do roku 1454, to jest do wybuchnięcia ostatniej wojny z Polakami. Roku 1455 król Kazimierz Jagiellończyk powierzył straż tychże Erykowi II księciu Pomeranii na Szczecinie. Lecz niewdzięczny ten książe oddał zamki Krzyżakom roku 1460, które dopiero przez pokój toruński roku 1466 ostatecznie Polakom powrócone zostały. Roku 1490 Bugusław syn Eryka, książe pomorski, poślubił sobie córkę Kazimierza króla, imieniem Annę, i ztąd przy dzierżawie Lauenburga i Bütowia był zostawiony. Roku 1526 Zygmunt I król polski na wynagrodzenie posagu tejże księżny Anny 14,000 dukatów wynoszącego, synom jej, a swym siostrzeńcom Jerzemu i Barminowi, książętom pomorskim wspomnione powiaty w lenną wypuścił dzierżawę, z warunkiem aby jego i następców królewskich za zwierzchnich panów uznawali i posiłkami swemi Polakom w wszczęściu i nieszczęściu dopomagali, i nakoniec, aby po wygaśnięciu linii ich męzkiej kraje te do korony wróciły. Stało się to ze śmiercią Bogusława XIV księcia pomorskiego, bezpotomnie roku 1637 zmarłego, a powiaty lauenburgski i bütowski, tegoż jeszcze roku sejm warszawski przyłączył do województwa pomorskiego. Roku 1657 wśród nieszczęsnej dla Polski wojny szwedzkiej, Jan Kazimierz dla zobowiązania sobie Fryderyka Wilhelma elektora brandeburgskiego, iżby on odstąpił strony szwedzkiej, przez układ w Welawie, a w Bydgoszczy zatwierdzony; prócz innych korzyści nadał mu także lennem prawem oba te powiaty, z obowiązkiem hołdu koronie polskiej (Vol. leg. III, f. 920, Vol. IV, f. 13, 617, tudzież dzieło D. Szulca, *O Pomorzu zaodrzańskim*, Warszawa 1850, gdzie dwa listy rządowe (dyplomata) przyznania te potwierdzając w całości, są wydrukowane). Inwestytury na tę lenność brane jeszcze były przez elektorów od Michała Wiśniowieckiego roku 1670, Jana Sobieskiego roku 1677 i Augusta II królów polskich. Traktatem warszawskim roku 1773 wraz z województwem pomorskim, oba te powiaty przeszły pod panowanie pruskie. Miasto Bütow w latach 1629 i 1700 prawie całkiem zgorzało. Posiada kościół katolicki ś. Katarzyny, który do roku 1637 do ewangelików należał. Kościół ewangelicki w ratuszu, a przed miastem kościół polsko-ewangelicki, pogrzebnym zwany, w roku 1675 założony. Ilość domów była w roku 1782, 146, w roku 1819, 189. Ilość mieszkańców w r. 1782 była 990, roku zaś 1852, 2,032. Blisko miasta na wysokiej górze leży stary zamek wałem i murem otoczony, który jeszcze czasów krzyżackich sięga. Dawniej naokoło wieże się wznosiły, których dzisiaj tylko szczątki pozostały.

Butowski (Michał), wydał: *Grammatyka języka rossyjskiego dla użytku młodzi polskiej*, Poczajów 1809 in 8-vo, str. 342.

Butrym czyli **Butrymowicz,** herbu Starża, jeden z najdawniejszych domów w Litwie i Żmudzi, który na zjeździe w Hordle 1413 roku przyjął herb Topory, później nazwany Starżą. Butrym (niewiadomego imienia), który znajdował się na tym zjeździe i herb ów przyjął w 1414 roku, był marszałkiem litewskim i walczył pod Gdańskiem z Krzyżakami, gdzie przez nieostrożność, dostał się w niewolę. Do ostatnich czasów dom ten przetrwał na Litwie, pełniąc ciągle liczne publiczne tak cywilne jak wojskowe posługi obywatelskie.

Butrymowicz, Butrym (Mateusz), znakomity finansista i statysta polski XVIII wieku. Pochodził z bardzo dawnej rodziny litewskiej, herbu Starża, czyli Topór, ale sam największą jest znakomitością w swojej rodzinie. Był synem Jakóba Stanisławowicza. Elekcyję Stanisława Augusta podpisał razem z województwem połockiem w r. 1764. Porucznik petyhorski, został kapitanem w r. 1776 (Metr. ks. 415). Posiadał cztery dworzyszcza we wsi Łopatynie pod Pińskiem, prawem lennem; dworzyszcza te konstytucyja litewska z r. 1775 zamieniła mu na dobra ziemskie (*praevia solutione* podług taxy, Vol. Leg. VIII, str. 666). Odtąd pisał się dziedzicem na Łopatynie i Krystynowie. Miecznik piński, zostaje już roku 1781 deputatem na trybunał litewski i kończy tę funkcyję w r. 1782. Następnie przy miecznikostwie sędzia grodzki piński. Obywatel światły i gorliwy, czuł potrzebę pracy narodowej, chciał podnosić przemysł, handel i rolnictwo. Spotkał się na tej drodze z Michałem Ogińskim hetmanem wielkim lit., który w nieczynności pędząc życie, myślał o wielkich nakładach narodowych. Doradzcą jego był na tej drodze Butrymowicz; przedstawiał hetmanowi plany i widoki, a Ogiński koszt łożył. Handel i przemysł odbywa swoje ruchy po drogach, więc najprzód ułatwienie związków było potrzebne prowincyi jednej z prowincyją drugą. A właśnie okolica, w której mieszkał Butrymowicz i w której hetman miał swoje dobra, najsławniejsza w całej Rzeczpospolitej z błot swoich i topielisk, była pozbawiona wszelkich środków kommunikacyjnych. Hetman postanowił wysypać drogę lądową z Pińska na Wołyń i Ukrainę, droga ta na cztery mile przeszło długa, połączyłaby ostatnie krańce Rzeczypospolitej z sobą, bo Ukrainę z Litwą; o dwadzieścia kilka mil, które dotąd trzeba było objeżdżać, zbliżyłaby te kraje. Hetman powierzył dozór nad tą pracą Butrymowiczowi, który zaraz wziął się skwapliwie do dzieła. Po drodze, po której miała iść ta grobla, przepływały głębokie rzeki i przepaściste a zgniłe błota, ztąd nikt a nikt dotąd o trakcie bitym tu nie pomyślał; wszystko było, jak przed wieki, w stanie natury. Butrymowicz wytknął liniję po samych błotach. Obywatele pińscy głowami kiwali dowodząc, że niepodobnej jęli się rzeczy miecznik z hetmanem, śmieli się z prac i z samej myśli. A Butrymowicz tymczasem nie ustawał, kilka lat stracił, a głównie korzystając z suchego roku 1783, w miesiącach gorących spędził na swoją groblę wielu robotników. Grobla ta wychodziła aż pod sam Karolin obok Pińska. Wzniesiona po nad wszystkie wiosenne nawet wody, miała gęsty wierzbowy szpaler, zasadzony po obu stronach i mosty na dębowych palach bitych kafarem. Szpaler był niewysoki, pół łokcia było drzewa od drzewa; pale na mostach z drzewa kwadratowego zamiast tarcic. Grobla była szeroka na 40 łokci, tak, że się wygodnie po niej przemijać mogli ludzie, którzy tam i na powrót jechali. Wszyscy zawołali w ten czas: cudo! a Butrymowicz został osobą historyczną w Rzeczypospolitej, i hetman i ojczyzna nie zawiedli się na jego rozumie i sumieniu. Groblę ukończył miecznik w początkach Listopada 1783 roku. Nazajutrz po Wszystkich Świętych na tej nowej grobli odbyła się uczta dla kopaczów i cieśli, co na niej pracowali. Z okazałością wielką obchodzono tę uroczystość inauguracyi. Na

końcu grobli od strony Pińska wzniesiono namiot, od którego wzdłuż całej drogi, aż do wsi Horne oświecono ulicę latarniami kolorowemi i festonami z jedliny. Na końcu znowu tej ulicy ubrano bramę z jedliny i rzęsisto ją oświecono lampami. Na bramie błyszczała cyfra Genowefy Adamowej Brzostowskiej, kasztelanowej połockiej, dziedziczki Karolina; była ta pani, Ogińska z domu, rodzoną siostrą hetmańską. Za bramą był kafar do bicia palów na mosty, przybrany także w jedlinę, ozdobny w lampy kolorowe, jak piramida. Znajdowało się wtedy w Pińsku wielu ze szlachty; jedni zaproszeni, drudzy z ciekawości przyjechali z różnych województw na uroczystość. Zgromadziło się też ludu na grobli kilka tysięcy. O ósmej wieczorem dano z dział hasło, zapalono lampy, kagańce i beczki smolne. Szlachta wnosiła wesoło zdrowie królewskie, bo za Stanisława Augusta wznosiły się w Rzeczypospolitej takie dzieła. Dalej spijano zdrowie kasztelanowej połockiej i księdza władyki pińskiego, który sam się znajdował na uroczystości, był to zacny ksiądz Gedeon Horbacki. Działa rzęsisto grzmiały, muzyka przygrywała, robotników częstowano różnemi napojami i zabawiano; o 10-tej spalono fajerwerk przy odgłosie dział, kilkadziesiąt razy znowu wystrzelono z nich na wiwat. Rozjeżdżali się państwo, a lud do białego dnia tańczył i śpiewał na grobli. Niedosyć na tém: Butrymowicz tak wszędzie poprawił swoją groblę, że lat dwadzieścia nie potrzebowała naprawy. Dokonawszy walnego przedsięwzięcia, wziął się zacny obywatel do szczegółów. Co było w powiecie pińskim dobytych nowin, sypanych grobel i traktów po bezdrożach, to wszystko winni byli spółziemianie jego pracy i zabiegom. Przykład zachęcał, więc i drudzy szlachta na jego wzór osuszali błota, dobywali nowin i sypali groble. Powiat piński jakby za uderzeniem czarnoksięzkiej laski z kraju na pół dzikiego przybierał postać inną, jako oświacie narodowej przystało (Obszerniej o tych pracach Butrymowicza w Gazecie Warsz. 1783, Nr. 95, supplement, prrzy którym osobno ćwiartka o tej samej grobli, porównać też Nr. 98 tejże gazety z r. 1783). Skończywszy groblę, Butrymowicz z patryjotyzmu pierwszy na wiosnę następnego roku, przedsięwziął żeglugę po kanale Muchawieckim, który także zbudował hetman Ogiński. Bez dzielnej jego inicyjatywy, szlachta obojętnieby długo spoglądała na ten nowy środek kommunikacyi, śliczny dar najzacniejszego umysłu. Postanowił pierwszy z okolic pińskich żeglować do Warszawy i pod Gdańsk na morze Baltyckie. Wziąwszy tedy świadectwo od magistratu pińskiego z d. 13 Maja 1784 r. jako rzeczywiście z Pińska wypływa, puścił się dziesięcią szuhalejami do Warszawy. Prowadził dziennik podróży dla pamiątki. Dopłynąwszy stolicy, świadectwo magistratu pińskiego złożył w grodzie warszawskim, a dziennik żeglugi oddał królowi. Z Warszawy popłynął dalej do Gdańska. Powrócił tąże samą drogą. Na pamiątkę tego wydarzenia bito stosowny medal (opis w Pamiętniku warszawskim, niezanotowaliśmy roku, w Nr. 6, str. 340—343). Na jesień doczekał się zacny obywatel wizyty królewskiej na błotach Pińskich. Jadąc na sejm grodzieński umyślnie zboczył w tamte strony, żeby przejechać się kanałem, 4 Września więc przybył do Horodnicy, dóbr stołowych i poszedł oglądać kanał łączący Pinę z Muchawcem, potém płynął po nim ćwierć mili (Gaz. Warsz. 1784, N. 79). Potém król odwiedził Pińsk ze starostą grodowym Chomińskim: był to także przyjaciel Butrymowicza, bo rezydent hetmański dobrze Ogińskim zasłużony; przed chwilą wziął starostwo pińskie i ustanowiwszy gród, Butrymowiczowi dał urząd podstarościński, dla którego ztąd porzucił sędziostwo grodzkie, zatrzymując ciągle w ziemstwie miecznikostwo. Odwiedziwszy Franciszka Poniatowskiego w Albrychtowie, krol pojechał na sławną groblę 8 Września. Po-

witał go na niej, jak należało, Butrymowicz. Na przybycie pańskie dźwignięto kolumnę na grobli ze stosownemi napisami, po polsku, po łacinie i po rusku, żydzi po hebrajsku napis dodali. Butrymowicz na pamiątkę tę, że król był na jego grobli podał podkanclerzemu Chreptowiczowi do ingrossowania przywilej dziedzica, na mocy którego na lat cztery od wszelkiego cła i myta uwolnieni zostali wszyscy co po tej grobli mieli jeździć. Król był bardzo wesoły, jechał tą groblą trzy mile do Krystynowa, dóbr Butrymowicza, zaproszony przez niego na obiad. Z zadziwieniem po drodze wszędzie oglądał jego prace. Nareszcie sam własną ręką położył kamień węgielny na pałacyk, który dziedzic sobie wznosił w Krystynowie. Była świetna illuminacyja, a następnie powrót do Pińska rzeką (Gazeta Warsz. 1784 Nr. 80). Nazajutrz 9 Września dał Butrymowiczowi król w Pińsku tabakierkę złotą ze swoim portretem. Butrymowicz nie przestał ciągle czuwać nad swojém dziełem. Przejeżdżając się raz wraz po swojej grobli od Krystynowa do Pińska, bił kanały łączące Styr z Prypecią. Ile tylko razy powołały go gdzie w inną stronę obowiązki obywatelskie, zawsze myślą wracał do Pińskich okolic i ciągle coś pewnego miał na widoku. W roku 1786 deputatem był na trybunał litewski, w roku 1788 obrany posłem pińskim na sławny sejm czteroletni, pierwszy raz, zdaje się zasiadał w poważném gronie prawodawczém Rzeczypospolitej. „Mąż nietylko z przymiotów swoich w obywatelstwie miły, lecz wielkiego zdania i swej doskonałości rozumu dał dowód w licznych, światłych i zbawiennych dla ojczyzny zdaniach swoich danych już to w różnych komissyjach zasiadający, przez sejm wyznaczony kommissarz, jako prawdziwy obywatel, szczerze swoje prace i trudy dla dobra publicznego poświęcający, dalszy wiek swój w czasie potrzeby dla ojczyzny swojej ofiarować nie przestawał.” (Wielądek w Niesieckim Bobrowicza, tom II, str. 370). Na sejmie wielkim należał w istocie Butrymowicz do najpatryjotyczniejszych i najświatlejszych posłów. Znać go wszędzie tam było, gdzie Rzeczpospolita potrzebowała reformy i rady najzacniejszej. W roku 1789 ogłosił drukiem broszurkę: *Sposób uformowania żydów polskich w pożytecznych krajowi obywatelów*, Warszawa, w drukarni wolnej 1789, w 8-ce, stron. 46. Na sejmie zaś wyznaczony na kommissarza do deputacyi śledczej, względem buntów ukraińskich (28 Maja); w roku 1790 znowu do deputacyi, która miała ułożyć projekt ku ustanowieniu fabryk krajowych, czyszczeniu rzek, kopaniu kanałów, tudzież ustanowienie banku krajowego (24 Lipca); zasiadał w tej ostatniej deputacyi razem z Bernowiczem (ob.). Należał do deputacyi examinującej kommissyję skarbową litewską; ztąd wystąpił na sessyi z d. 18 Marca 1791 roku ze stosowną relacyją. Rozległe tu projektował reformy, ile że mężem był, co pragnął postępu i dobra ogólnego. Radził, żeby officyjaliści skarbowi dawali poręczne Rzeczypospolitej, bezporęcznych wolał z urzędu oddalić. Chciał nowej unii Litwy z Koroną, więc radził zniesienie komor i przykomórków pomiędzy dwoma narodami wzniesionych, niepotrzebnych jako przegroda i zawada: dochodu mało jest z tego, a kupcy radzi nieradzi zmuszeni są kołować daleko, żeby tych komor unikać. Tłómaczył Butrymowicz panom zgromadzonym, zkąd jest ubytek w finansach Rzeczpospolitej na cle i na kwarcie. Ganił nowe podniesione taryfy. Na kupców moskiewskich, którzy wolni byli od rewizyi, niech tylko będzie nałożone transito, a już Rzeczpospolita dla nich samych musi trzymać strażników konnych, żeby nic nie sprzedawali w Polsce. Do konkurencyi w licytowaniu czopowego miejskiego, radził dopuścić żydów, żeby na officyjalistów były pieniądze. Dalej Butrymowicz okazał fundusz na dług narodowy, z czynszu emfiteutycznego, z podatku *subsidium charitativum*

i w summie, którą ze skarbu na ten cel odłożono; było jej 879,000 złp. Wreszcie podał sejmowi na zakończenie swojej mowy uwagi, które napisał w celu przekonania Rzeczypospolitej, że potrzeba jest przekopać osobny kanał pomiędzy Piną a Muchawcem i projekt o tém złożył do liberacyi (Gazeta narodowa i obca 1791 Nr. 24). Dalej na sessyjach 21 i 22 Marca czytał relacyję o czynnościach kommissyi skarbowej litewskiej, za czas od 1 Września 1788 r., aż do 1 Wrześn a 1790 roku. Wnosił przytém, żeby nie kommissyje wojewódzkie, jak prawo mieć chciało, ale kommissyja skarbowa, jak wprzód, odbierała podatki. Przymawiał się i względem tranzytu kupców rossyjskich; prawo o tém, że kupcy nie płacili ola od swojego towaru do zbioru konstytucyi koronnych zaciągnął Repnin; płacili kupcy ci od konia, a wieźli złoto i srebro, wszystko przez Polskę do Niemiec. Warunek ten i zwyczaj wtrącono w traktat handlowy z roku 1775. Ztąd nie mogła znieść go Rzeczpospolita nową konstytucyją, ale musiała wejść w układy. Ganił dalej Butrymowicz kommissyję skarbową za różne nadużycia, żywiła np. niepotrzebnie kosztem kraju moc officyjalistów, których było 585 osób: szło na nich złp. 294,388 ze skarbu, fundusz, który mógł na co innego być obrocony. Zaskarżał nawet, czy dawał do czytania, instrukcyje kommissyi skarbowej litewskiej, które udzielała delegowanym od siebie do stanów, względem zdawania liczby z wydatków i względem przejrzenia administracyi skarbowej (Gazeta narodowa i obca, 1791 Nr. 25). Zgwałcenie prawa celnego wskazywał stanom sejmującym na kupcu warszawskim Mikkembeku, który wziął w komis od kupca austryjackiego kilka pak jedwabiu i wódek pachnących, kommissyja skarbowa mimo zaplombowania zatrzymała paki w Grodnie i kazała cła po 4 od sta płacić. Towar szedł *per transito*. Usłuchały stany Butrymowicza zaraz na sessyi (11 Marca) i poleciły marszałkom sejmowym, żeby natychmiast nakazali towary uwolnić, gdyby towary w Rzeczypospolitej miały się zostać, a Mikkembek na to wydał rewers (Ciąg dalszy kalendarzyka narodowego i obcego na rok Pański 1792, t. 2, str. 193). 29 Marca wyznaczony Butrymowicz od marszałka sejmowego konfederacyi litewskiej do deputacyi względem Sielunia, szło tutaj o usamowolnienie szlachty, którą gnębili książęta proboszczowie płoccy. W sam dzień ustawy Butrymowicz, który należał do główniejszych jej stronników, mianowany przez króla kawalerem orderu ś. Stanisława. Przypadkiem nie znajdował się wtedy w Warszawie ale na sessyi sejmowej z 16 Maja, dziękował królowi za order i chwalił nowy projekt o sejmach. Proroczy był to głos, natychmiast bowiem przyjęto całe prawo o sejmach. Stanęła niedawno uchwała o kongresie greków oryjentalnych, Rzeczpospolita chciała ostatecznie urządzić to wyznanie; kongres miał się rozpocząć 15 Czerwca. Ztąd Kochanowski poseł sandomierski przypomniał królowi, że termin się zbliża, a nie ma jeszcze wyznaczonych podług prawa kommissarzy Rzeczypospolitej na kongress. Butrymowicz zaraz wyznaczony do tej kommissyi (19 Maja). W urzędach ziemskich posuwał się jednak Butrymowicz bardzo wolno, w roku 1791 został z miecznika łowczym pińskim przy podstarostwie, to jest o jeden tylko stopień poszedł wyżej. Było to może w czasie feryi sejmowych, po których znowu do mozolnej sejmowej pracy powrócił. Stanęło na sejmie prawo połączenia dwóch skarbów i dwóch kommissyi skarbowych w jedno. Butrymowicz na sessyi 18 Listopada imieniem deputacyi wyznaczonej do examinowania skarbu litewskiego podawał projekt swój na jakich warunkach ma się odbyć to połączenie skarbów. Kommissyja litewska ma pobrać jeszcze podatki grudniowe, sądownictwo zaś swoje powinna wstrzymać, zapłacić wojsko i rachunki *percept i expens*, wszystkie sporządzić do dnia 20 Stycznia 1792 roku, dalej ma z niemi stanąć w War-

szawie, żeby się połączyć z kommissyją skarbową główną. Pytał się wreszcie czy księgi kommissyi skarbowej litewskiej przysłane do Warszawy dla examinowania, mają być odesłane do Grodna? 21 Listopada zdawał sprawę o rzeczy sieluńskiej: przemówił silnie za szlachtą i projekt jego przyjęto, uwolniono Sielunian od lennej zależności kapitule łuckiej i Rzeczpospolitej przywrócono obywateli. 23 Grud. przymawiał się w sprawie metryk litewskich, które król oddał właśnie pod dozór zdolnego i zacnego archiwisty; dziękował za to i za Kaczanowskiego wybór na metrykanta, bo rozumiał potrzebę zachowania dokumentów przeszłości dla nauki potomstwa, zresztą powiadał: „metryki to nasz majątek." Podał następnie projekt o urządzenie metryk, już uchwalony na sessyi prowincyjonalnej litewskiej i nagrodę w niej Kaczanowskiemu oznaczał; projekt ten wzięto do deliberacyi. 30 Grudnia podnosił Butrymowicz projekt reformy żydów, bo nic o tym jeszcze przedmiocie nie postanowiła Rzeczpospolita; od początku sejmu ciągle o tém jedném prawił i wszyscy myśli jego pochwalali. Wyznaczył sejm nawet dawniej i deputacyję dla ułożenia projektu i Butrymowicza do niej zaprosił, deputacyja z różnych bardzo projektów uformowała jeden i podała do laski, tymczasem dotąd żadnego skutku. Butrymowicz domagał się, żeby deputacyja dawna zebrała się na nowo i żeby projekt roztrzygnęła i podała go do izby dla postanowienia o tém stosownego prawa. Ten sam przedmiot poruszył Butrymowicz na jednej z sessyi po Nowym Roku, to jest 24 Stycz. 1792 roku. Nie będą żydzi szczęśliwi, póki na nich będą ciążyły długi kahalne, kommissyja skarbowa ma administracyję tych opłat. Więc naprzód chciała deputacyja wiedzieć ile jest w Rzeczpospolitej kahałów, synagog i długów żydowskich. Radził, żeby sądy ziemiańskie spisywały długi. Projekt wzięty do deliberacyi, ale trzeciego dnia, to jest 26 Stycznia przyjęty na wniosek ks. Kołłątaja. 28 Stycznia była ostatnia sessyja przed limitą sejmową, która miała trwać aż do dnia 28 Lutego, ale Butrymowicz głos zabrał dowodząc, że limita powinna być dłuższa, tém bardziej, że sejmiki nowe zupełnie, bo już według nowego prawa, zbierają się w Lutym, a posłom być na nich przystało. Ztąd przemawiając imieniem deputacyi examinującej skarb lit. w której pióro trzymał, złożył u laski opiniję względem zaskarżeń na kommissyję litewską, bo nie stanie na czas, który jej wyznaczono. Gdy miano obierać kommissarzów skarbowych 15 Marca, żaden z posłów nie stanie na ten czas dla elekcyi. Te powody sprawiły, że limita sejmowa pomkniona aż po d. 15 Marca. Za ostatniém zebraniem się sejmu, Butrymowicz 14 Maja przemawiał także ostatni raz; ganił, ile że się zanosiło na wojnę, dawne pospolite ruszenia, które służyły prywacie; chluba to dla niego widzieć, jak się Rzeczpospolita naradza nad pospolitą obroną. Nie mógł znaleść dosyć pochwał dla projektu, który właśnie sejm rozbierał, wypraw obronnych. Chciał, żeby sejm ten projekt conajprędzej zamienił w prawo. Prosił tylko króla, żeby wstrzymał szafunek orderów; gdy ochotnik pospieszy do boju, mówił, a odznaczający się przyjdzie po nagrodę, niechaj ordery służą teraz tylko walecznym. Król Butrymowiczowi na to oświadczył, że przez cały czas niebezpieczeństwa Rzeczpospolitej, wstrzyma się stanowczo od rozdawania orderów; obiecał już wprawdzie kilku obywatelom łaskę swoją w tym względzie, ale ci chcą czekać, żeby nie zabierać miejsca i pierwszeństwa dostojniejszym obrońcom ojczyzny; oprócz tych, którym obiecał, król nikomu nie da orderu, wynagrodzi tylko walecznych. Na to powstał Grabowski generał inspektor i pochwaliwszy myśl i projekt Butrymowicza, dodał, że wszelki ochotnik dobrowolnie poddaje się pod karność wojskową, ztąd trzeba go koniecznie odznaczyć, ale wolałby dla tej samej przyczyny order wojskowy osobny, żeby na tém wszyst-

kiém nie cierpiały inne zasługi i prace dla ojczyzny; święty Stanisław może być dla cywilnych swoją drogą, a inny order zasługi wojskowej li tylko dla wojskowych. Królowi podobała się ta myśl, ale odpowiedział, że nie ma na podorędziu projektu do ustanowienia orderu wojskowego; projekt być może, ale nim będzie, nim stanie prawo, orderem św. Stanisława będzie nagradzał męztwo, popierał więc tymczasem z Butrymowiczem projekt wypraw obronnych. Tak sama myśl ustanowienia orderu *Militari virtuti*, poszła w skutek patryjotycznego głosu posła pińskiego: wiadomo bowiem, że order stanął na tym sejmie. Tu nagle przerywają się nasze wiadomości o Mateuszu Butrymowiczu. W roku 1793 był jeszcze podstarościm i łowczym pińskim. Przeżył ustawę, którą tyle kochał i dla której tyle pracował. Ale zdaje się, że w roku 1810 już nie żył, kiedy go nie ma w spisie kawalerów żyjących św. Stanisława, drukowanych w kalendarzykach politycznych księstwa warszawskiego. *Jul. B.*

Butrymowicz (Adryjan), biskup unicki, pod koniec XVIII wieku na Litwie, tegoż zapewne domu domu, co Mateusz podstarości i łowczy piński. Kiedy w czasie drugiego podziału Rzeczpospolitej po lewej stronie Dźwiny, to jest na polskiej dosyć zostało kraju należącego do arcybiskupstwa połockiego, pokazała się potrzeba wyświęcenia dla tej części kraju nowego biskupa. Wybrany Butrymowicz. Wyświęcony na biskupa kalamińskiego *in partibus*. W kalendarzyku na roku 1793 czytamy go jako suffragana biskupstwa pińskiego i turowskiego. Jako suffragan metropolity wziął miejsce po ks. Stefanie Lewińskim, który poszedł rządzić opuszczoném przez swojego władykę biskupstwem łuckiém. Ale niedługo Benisławski piastował władzę. Zawieszony w urzędowaniu razem z metropolitą Rostockim w roku 1795 zeszedł prędko z widoku. Obrał wtedy sobie na mieszkanie ustronny klasztor Bazylijanów w Łohojsku u Tyszkiewiczów. Tutaj tedy biskup, godnością ale nie władzą, ostatnie lata życia swego mieszkał i tutaj umarł (Teka wileńska t. IV, str. 236, w artykule: *Wiadomości historyczne o zamkach, horodyszczach i okopiskach na Litwie i Rusi litewskiej*, ale autor tego artykułu Konstanty Tyszkiewicz, daty śmierci biskupa nie wymienił). *Jul. B.*

Butrynto, miasteczko w Albanii, naprzeciw wyspy Korfu. O pół mili od niego leżą rozwaliny dawnego *Butrotum*, zwane dziś przez mieszkańców *Paleo-Castro*.

Buttmann (Filip Karol), urodził się w Frankfurcie nad Menem roku 1764; uczył się w Gettyndze; przez lat 9, od roku 1803, redagował *Gazetę polityczną berlińską;* w roku 1821 mianowany głównym konserwatorem biblioteki królewskiej w Berlinie; w roku 1829 umarł na tej posadzie. Odznaczył się jako znawca rzeczy starożytnych, a szczególniej jako filolog i głęboki badacz języka greckiego. W swojej *Grammatyce greckiej* (Berlin 1805, tamże 1841 wydanie 16), zgromadził troskliwie materyjał grammatyczny, i pierwszy składnię grecką traktował porządnie, na zasadzie ogólnych logicznych względów grammatyki powszechnej, w czém nikt mu dotąd pierwszeństwa nie odebrał. U nas grammatyka Buttmanna używa się po szkołach w przekładzie polskim lub łacińskim sławnego naszego filologa, niegdyś professora w byłym uniwersytecie wileńskim Groddeck'a (*Grammatica graeca Buttmanniana contractior*, Wilno 1817). Oprócz tej najważniejszej pracy zostawił Buttmann wiele pism w przedmiocie literatury, historyi i geografii starożytnej, które razem zebrane wyszły pod tytułem: *Mythologos oder gesammelte Abhandlungen über die Sagen des Alterhums*, Berlin 1829. *J. Sk.*

Buturlin. Szlachta rossyjska, pochodzi od przodka imieniem *Radszy*, który

przybył do Rossyi z Siedmiogrodu w roku **1252**, za czasów wielkiego księcia Alexandra Newskiego. Prawnuk Radszy, Akinfij, który w roku **1337** miał tytuł bojara za wielkiego księcia Michała Twerskiego, został protoplastą Buturlinów. Wielu z nich piastowało urzędy bojarów, okolniczych i wojewodów. W roku **1760** Alexander Buturlin otrzymał godność hrabiego.

Buturlin (Dymitr), były dyrektor cesarskiej biblijoteki publicznej w Petersburgu, urodził się roku **1790**. Zjednał sobie imię na polu literackiém dziełami następnemi: *Historyja wypraw wojennych Rossyjan w XVIII wieku* (**4** tomy); *Historyja wtargnięcia do Rossyi cesarza Napoleona I w 1812 roku* (**2** tomy) i *Historyja burzliwych czasów w Rossyi w XVII wieku* (**2** tomy). Z tych pierwsze dwa dzieła napisane zostały w języku francuzkim (przekład rossyjski przez Chatowa i Korniłowicza).

Butwienie jest to palenie się powolne (t. j. łączenie się pierwiastków palnych z tlenem), od przystępu powietrza atmosferycznego zawisłe, przyczém powstaje ciepło, którego tu jeszcze mierzyć nie umiemy. Proces butwienia jest przyczyną najrozleglejszych i uwagi najgodniejszych zjawisk na ziemi naszej. Tlen wywiera swój wpływ na węgiel i wodor materyj organicznych, skoro powietrze atmosferyczne przy dostatecznej wilgoci i temperaturze, wyższej nad 0° R., wolny ma przystęp. Główna część składowa materyj roślinnych jest włókno drzewne, z tlenu, węgla i wodoru złożone. Włókno w suchém powietrzu przez tysiące lat wcale się nie zmienia; lecz w stanie wilgotnym, przy temperaturze wyżej 0° R., otoczone powietrzem atmosferyczném, zaczyna natychmiast zmianie ulegać, przerabiając otaczający tlen na równą mu objętość kwasu węglanego i wydzielając z siebie wodor w postaci wody. Proces ten odbywa się stosownie do prawa Daltona zupełnie tak, jak proces prawdziwego gorenia. W miejscu szczelnie zamkniętém ustaje butwienie, skoro tlenu zabraknie. Zabierając utworzony kwas węglany i zastępując go tlenem, sprowadzamy dalsze butwienie ciał drzewnych, jeśli tylko reszta warunków tego procesu nie jest usunięta. Zupełne ukończenie jego, t. j. zbutwienie włókna drzewnego, wymaga długiego czasu i ciągłej obecności wszystkich warunków. Za podniesieniem się temperatury, na wolném powietrzu i przy dostatecznym przystępie wilgoci, butwienie nadzwyczaj prędko się odbywa, zwłaszcza że atmosfery kwasu węglanego, do koła cząstek butwiejących powstające, łatwiej się oddalając przypływu czystego kwasorodu nie utrudniają. Alkalija i ziemie alkaliczne sprzyjają butwieniu, kwasy zaś je wstrzymują, a brak wilgoci i materyje antyseptyczne, jako to: kwas siarkowy (SO_2), sole merkuryjalne i oleje przypalone, całkiem je znoszą. Doświadczenie nauczyło, że skłonność włókna drzewnego do butwienia (do zamieniania otaczającego tlenu na kwas węglany, a wodoru na parę wodną) zmniejsza się z czasem w miarę postępu tej zmiany. Nakoniec pewna ilość materyi brunatnej, węglowatej pozostaje, która próchnem się zowie i produkt zupełnego zbutwienia włókna drzewnego przedstawia. Próchno stanowi główną część składową węgli brunatnych i torfu. Dalsze jego butwienie przez zetknięcie z alkalijami, z wapnem i z amonijakiem sprowadzić można. Włókno drzewne w stanie butwienia będące, jest owém ciałem, w urodzajnych gruntach naszych zawartém, które próchnicą (*humusem*) nazwano. Ono przy obecności warunków butwienia jest powolném wprawdzie, lecz trwałem źródłem kwasu węglanego, które zaopatruje wszystkie rośliny w ten węgiel, co się w ich organizmach znajduje. I dla tej to przyczyny uważamy przemianę włókna drzewnego na materyje, humusem i próchnem nazwane, za jedno z najgodniejszych uwagi działań, które się w przyrodzie na naszej plane-

cie odbywają. Humus wyrabia się też z drzewa, które oprócz czystego włókna drzewnego zawiera w sobie inne jeszcze materyje rozpuszczalne i nierozpuszczalne. Badając drzewo butwiejące w rozmaitych peryjodach tej przemiany, okazuje się, że ono w późniejszych zawsze ma większy zasób węgla, niż w poprzedzających, jak gdyby się pierwiastki wody powoli lecz ciągle oddzielały od węgla. Im bardziej drzewo zbutwiało, tém mniej jest przydatne do gorenia płomieniem, t. j. do wydawania węglików wodorowych przy podwyższonej temperaturze; gore jak węgiel drobno podzielony, jak materyja, w której nie ma wodoru. Dla tego też drzewo zbutwiałe jako materyjał palny w niższej nierównie stoi cenie, aniżeli suche, zdrowe drzewo tego samego gatunku. Proces humifikacyi gruntów, czyli raczej korzonków roślin w gruntach zostających, liści z drzewa opadłych, tudzież nawożonych i przeoranych materyj roślinnych, sprawia, że warstwa ziemi humusowa, a w niej też zasób węgla ciągle się wzmaga, bo humus przechodzi nareszcie pod wpływem tlenu w próchno brunatne, które dalszemu rozkładowi chyba dopiero za działaniem alkalijów ulega. Dla rolnictwa butwienie i wietrzenie wielkiej jest wagi. Z procesu butwienia korzystamy także w blichowaniu płócien na wolném powietrzu. Płótno, wodą polane i pod wpływem światła słonecznego na działanie atmosfery wystawione, doznaje na całej swojej powierzchni powolnego butwienia, przez co w każdej chwili na wadze traci, gdyż nietylko materyje nadające mu szary kolor nikną, lecz także znaczna ilość włókna drzewnego w ten sposób się przeobraża, iż powstające lotne związki tlenu ciągle uchodzą. Gdybyśmy płótno na ciągły wpływ powietrza, przy dostatecznej zawsze wilgoci wystawiali, zupełnie swoją spójność utraciłby musiało i zamieniłoby się na materyję podobną do tej, z której papier robią, a ta znowu dalejby butwiała, jak długoby warunki tego procesu istniały. Każda tkanina włókna drzewnego, a tém samém bielizna i odzież nasza doznaje takowej zmiany, a to tém prędzej, im częściej na wilgoć jest wystawioną. Doznaje jej także słomiane i drewniane pokrycie na dachach, jeśli nie jest od przystępu tlenu zasłonione warstwą jakiej materyi niedopuszczającej tlenu do włókna. Tu należy też przemiana alkoholu na aldehyd, a tego na kwas octowy, tworzenie się saletry w naturze, a może i dyjamentów w jakiej materyi ciekłej, odznaczającej się znacznym zasobem węgla i wodoru. Pod wpływem albowiem tlenu, mogą w niej powstawać z czasem związki chemiczne, coraz więcej w węgiel bogate, z których znowu czysty węgiel, jako ostateczny produkt butwienia, dla powolności całego procesu i dla możliwości układania się pojedynczych cząstek, stosownie do działania sił, niczém nieprzeszkodzonego, wydzielić się może nareszcie w stanie krystalicznym. Wszak bursztyn, żywica kopalna i kwas miodowcowy są towarzyszami węgli brunatnych, w których tworzeniu się proces butwienia walną rolę odgrywał. *Dr. A. E. U.*

Butyl C_8H_9 *(Tetryl)*. Jest to jednoatomowy czyli jednowodorny rodnik całego szeregu związków stanowiących *grupę butylową*. Połączony z tlenem daje *butyloeter* C_8H_9O, który z innemi rodnikami alkoholowemi, lub kwasami wydaje etery (ob.) złożone, a z pierwiastkami jednego równ. wody, stanowi alkohol butylowy C_8H_9O, HO. Z haloidami butyl wydaje połączenia odpowiednie eterowi, mianowicie chlorek i jodek butylu; z siarką zaś znamy dotychczas tylko połączenie C_8H_9S,HS odpowiednie alkoholowi, zwane *merkaptanem butylowym*. Z amonijaków (ob.) znamy tylko jeden butyljak $N\begin{cases}C_8H_9\\H\\H\end{cases}$

Butyl w stanie odosobnionym stanowi ruchliwą, jasną jak woda ciecz, eterycz-

nego zapachu i palącego smaku, nieropuszczalną w wodzie, a rozpuszczalną w alkoholu i eterze. *T. C.*

Butyryl $C_8H_7O_2$ jest rodnikiem kwasu butyrylowego, zwanego zwykle *kwasem masłowym*, który najłatwiej otrzymać można z chleba świętojańskiego lub cukru, przez *fermentacyję masłową*. Warunkiem tej fermentacyi jest temperatura 20—30 C, obecność zasady, mogącej tworzący się kwas zobojętniać, do czego zwykle używa się kredy; oraz właściwy ferment, za który pospolicie służy ser czyli twaróg gnijący. Kwas masłowy stanowi płyn lotny, bezbarwny, smaku duszącо kwaśnego, zapachu zilczałego masła, który w wodzie i alkoholu rozpuszcza się we wszystkich stosunkach. Kwas ten jest jednozasadowym, z zasadami tworzy sole zwane *maślanami*, a z tlenkami rodników alkoholowych, czyli eterami, daje etery złożone. O jednym z ostatnich pod nazwą *ananasowy eter* (ob.) wspomniano. *T. C.*

Butysia, u starożytnych Rzymian ofiara wielu wołów, jedna z największych i najuroczystszych, zwana także niekiedy *Bovicidium*.

Butzau (Jerzy Henryk), rodem z Meklemburgii, hajduk króla Stanisława Augusta, który w czasie porwania tego króla d. 3 Listop. 1771 r. przez konfederatów barskich w Warszawie, zginął. Wdzięczny król na cmentarzu ewangelickim w stolicy królestwa przy ulicy Leszno, wzniósł mu okazały pomnik z kamienia piaskowego, z popiersiem zabitego, z napisami jednobrzmiącemi w polskim i łacińskim języku: „*Tu leży Jerzy Henryk Butzau, króla Stanisława Augusta, od niegodziwych królobójców oręża, dnia 3 Listopada MDCCLXXI własnych piersi tarczą zasłaniając, od dwóch postrzałów, mężnie poległ. Wiernego sługi śmierć opłakujący król, wystawił tę pamiątkę, jemu na chwałę, drugim dla przykładu.*" Król potomstwo jego na sejmie następnym z oklaskiem stanów, udarował klejnotem szlachectwa, a wdowie jego naznaczył pensyję dożywotnią.

Buxbaum, ob. *Bucksbaum*.

Buxtehude, starożytne miasteczko hannowerskie, w prowincyi Stade, nad spławną rzeczką Ostą, o 1½ mili od ujścia jej do Elby, wielce handlowne i w ciągłej styczności z Hamburgiem; liczy 2,500 mieszkańców. Dawności tego miasta dowodzi ta okoliczność, że kroniki z 1105 roku już wspominają o rozwalinach tamecznego kościoła; niegdyś odgrywało ono dość ważną rolę w związku hanzeatyckim.

Buxton, miasteczko w hrabstwie Derby, w Anglii, o 3½ mili od Londynu, w ciasnej dolinie góry Peaks położone, do którego prowadzi jedna tylko droga brzegiem rzeki Wye; posiada kąpiele najbardziej uczęszczane w całej Wielkiej Brytanii. Pomiędzy budowlami odznacza się pałac *Crescent*, ozdobiony kolumnami w stylu toskańskim, z biblijoteką i łazienkami. Miejsce to jest ważném, z powodu istniejących źródeł siarczanych, z których naiznaczniejsze jest ś. Anny. Około 15 tysięcy osób używa w nich corocznie kąpieli. W pobliżu znajdują się łomy kamienia wapiennego, a przy nich groty stalaktytowe, nazwane *Pool's Hoole* i *Diamond hill*, w których jest dostatek pięknego skrystalizowanego kwarcu.

Buxton (sir Tomasz Fowell), filantrop angielski, słynny z swych usiłowań w celu zniesienia handlu niewolnikami, urodzony w Norfolk 1786 roku. Od najwcześniejszej młodości okazywał już wielkie zamiłowanie prawdy, sprawiedliwości i cnoty, a na szkolnych ławkach tak wielką odznaczał się prawością, że wedle świadectwa współuczni, najmniejsze nawet kłamstwo nie splamiło nigdy ust jego. Przeznaczony on był do odziedziczenia znacznego majątku w Irlandyi, ale zawiedziony w nadziejach, zmuszony został w 1808 roku, wkrótce po za-

ślubieniu miss Gurney, do przyjęcia udziału w interesach wielkiego browaru w Londynie. Rodzina żony umacniała go jeszcze w szlachetnych zasadach, że filantropija jest największą powinnością człowieka; to też przyłożył się do założenia towarzystwa ulepszania więzień, pod zwierzchnictwem Elżbiety Fry, spokrewnionej z jego żoną. W tymże czasie wysłany będąc przez miasto Weymouth do izby gmin, znalazł się w upragnionem położeniu, w którem silniej mógł przyłożyć ręki do pracy w sprawie ludzkości i chrześcijańskiej miłości bliźniego, a jednym z owoców jego usiłowań, było ogłoszenie dzieła: *Enquiry wether crime and misery are produced or prevented by our present system of prison discipline* (Londyn 1818). Następnie, gdy interesa jego majątkowe znacznie się polepszyły, od 1820 roku mógł już używać ulubionej rozkoszy stałego na wsi przemieszkiwania i odtąd cały swój czas postanowił poświęcić na pracę około zupełnego wytępienia handlu niewolnikami. W roku 1821 objął kierunek rozpraw nad tą ważną kwestyją, którą przez lat 33 prowadził Wilberforce, i aż do roku 1840, w którym z tytułem baroneta opuścił zawód parlamentarny, był stałym i niezłomnym obrońcą wszystkich środków, zmierzających do zniesienia niewoli. Doczekał się pociechy, że głoszone przez niego zasady wprowadzono w wykonanie we wszystkich kolonijach angielskich; ale też bezużyteczność eskadry brytyjskiej, obowiązanej do przecięcia tego obrzydłego handlu na brzegach Afryki, zatruła mu ostatnie dni życia i wywołała dzieło: *The african slave Trade* (1839). Umarł w Nothrepps 1845 roku; ciekawe pozostałe po nim pamiętniki ogłoszone zostały przez syna.

Buxtorff (Jan), zwany *Buxtorfijusem*, znakomity badacz i znawca języka hebrajskiego, był professorem tegoż języka w Bazylei, przy miejscowym uniwersytecie, a zarówno kalwini jak i luteranie, uciekali się do niego o radę i naukę, we wszystkiem co się odnosiło do Starego Testamentu. Buxtorff, rozmiłowany w języku hebrajskim, korespondował z uczonymi żydami we Włoszech, Hiszpanii, Niemczech i Polsce mieszkającymi, i poznał gruntownie cały rabbinizm. Buxtorff, urodził się w Westfalii w mieście Kaminie (*Camen*) 1564 r. Z dzieł po nim pozostałych, zasługują na wspomnienie: *Manuale hebraicum*, Bazylea 1602; *Synagoga judaica*, Bazylea 1603; *Lexicon hebrai. et chaldai. cum brevi lexico rabbin. philos.*, Bazylea 1607; *De abbreviaturis hebraicis etc.* Bazylea 1613; *Biblia hebraica, cum paraphr. chaldei. et commentariis Rabbinorum*, tomów 2, Bazylea, 1618; *Tiberias s. commentarius masorethicus*, Bazylea 1620. — **Buxtorf** (Jan), syn poprzedniego, znakomity teolog i filolog, urodził się 1599 roku. W 16 roku życia został już magistrem; r. 1647 professorem teologii przy uniwersytecie bazylejskim i utworzono dla niego umyślnie trzecią katedrę: *professio locorum communium atque controversiarum*. Broniąc textu mawretycznego Starego Testamentu, Buxtorff wiódł zacięty spór z uczonym badaczem języka hebrajskiego, Ludwikiem Capellim (Kapelli), starając się udowodnić, że pierwotne pismo textu hebrajskiego, było tak zwane kwadratowe, a punktacyja, zaprowadzona jeszcze przez Mojżesza i Esrę. Spis licznych rozpraw uczonych Buxtorfa, jest zamieszczony w *Athenae Rauricae*. Nadto Buxtorf przełożył na język łaciński: *More Nevochim*, Maimonidesa, Bazylea 1629, i księgę *Cosri, sive colloquium de religione*, Bazylea 1660 roku. *L. O.*

Buza. Napój przez lud prosty w Rossyi używany, dziś zapomniany już prawie. Robi się z mąki gryczanej i owsianej a po części z prosa; zagotowawszy to wszystko w garnkach, rozprowadza się ciepłą wodą i zakwasza. Buza podobną jest do *brahy* (ob.) (piwo domowe u mieszczan i wieśniaków w Rossyi),

tylko bez chmielu. Niebuhr, podróżujący na Wschodzie, opowiada, że w Jemenie, pomiędzy rozmaitemi rodzajami napojów, używa się biały i gęsty płyn, robiony z mąki, który się Buza nazywa. Pił go w okolicach Kairu. Znanym jest też w Basrze, a w Armenii w powszechném jest użyciu; trzymają go w ziemi w dużych garnkach glinianych, z których piją za pomocą trzciny. O tym napoju wspomina nawet Ksenofont w *Odwodzie dziesięciu tysięcy*, ks. IV. Józefat Barbaro, przejeżdżając w r. 1436 przez Riazań, powiada, że w tym kraju robią gatunek piwa, nazywanego *Bossa*. Jefremów, który przez długi czas zostawał w niewoli w Azyi, wspomina, że Uzbekowie piją zwykle buzę czyli brahę, robioną z pszenicy żółtej. Z tego wszystkiego pokazuje się, że buza przez Tatarów do Rossyi zaniesioną została. Napój ten zresztą znany jest także w Serbii, gdzie robią go z kukuruzy z wodą, oraz z sokiem brzozowym. (Ob. Wuka *Słownik serbski*).

Buzań, rzeka albo raczej odnoga Wołgi, wypływa z lewej strony tej rzeki, o sześć mil wyżej od Astrachania i połączywszy się z Achtubą, wpada do morza Kaspijskiego. Tu się odbywa znaczny połów sterletów.

Buzdygan, nazwa ta wraz z przedmiotem samym przeszły z Turcyi do Polski i oznacza broń na drzewcu blisko dwa łokcie długiem osadzoną, formy podługowatej, ze stali damascenowanej. Jak nikomu nie wolno było używać buńczuka lub buławy, okrom samych hetmanów, tak też nikomu z wojskowych nie godziło się używać buzdygana oprócz rotmistrzów, poruczników i chorążych. Buzdygany żelazne o kilku piórach, jako znamiona lub godła wojskowe, nosili regimentarze i pułkowodzcy niższego stopnia. Dawnemi czasy za Rzeczypospolitej w każdej wsi osiadłej przez drobną szlachtę, miejsce wójta zastępował wybierany przez nią porucznik, który w czasie potrzeby (wojny) nimi dowodził. Wsie zaś takie szlacheckie uważały siebie za chorągwie (to jest zbrojne oddziały), w których aż do naszych czasów przechowywały się starożytne rycerstwa polskiego obyczaje; tak iż kiedy porucznik chciał aby cała osada wystąpiła *viritim*, posłał swój buzdygan do najbliższego sąsiada, a ten znów koleją dalej: gdy powrócił, był to znak że już wszyscy wiedzą o wezwaniu, porucznik wtedy i szlachta zbierała się konno przed jego dworkiem. W niektórych wsiach był jeszcze zwyczaj, że obnosząc buzdygan zwoływała się szlachta po herbie, bo zwykle w podobnych wsiach szlacheckich była bracia jednego herbu. W zbiorach ś. p. generała Wincentego hr. Krasińskiego znajdują się trzy buzdygany polskie: 1) stalowy o 6-ciu pełnych piórach, suto złotem nabijany, nader pięknej roboty z XVII wieku. Cała rękojeść i pióra, okryte są drobniutkiem nabijaniem złotem, na których jeszcze rozpościerają się liście i gałęzie złote. We środku rękojeści chowa się sztylet trójgranny, który u dołu może się zaszrubować do buzdyganu i utworzyć dziryt. Długość samego buzdyganu 0,620 m., a z dzirytem 1,045 m. 2) buzdygan księcia Janusza Radziwiłła stalowy o 6 pełnych piórach nabijany złotem, z XVII wieku. Na ścianach piór powtarza się herb książęcy „trzy trąbki w orle," a rękojeść jest żłobkowana i złotem nieco przyozdobiona. Buzdygan ten ma wydrążenie w środku, w którém się mieści sztylet długi 0,410 m. tworzący dziryt w połączeniu z buzdyganem. Długość buzdyganu wynosi 0,630 m. razem ze sztyletem 1,040 m.; 3) buzdygan stalowy o 7 pełnych gładkich piórach, gdzieniegdzie nabijany złotem z XVI wieku. Rękojeść z pełnego żelaza, rzeźbiona jest w części w gałązki a w części rowkowana w arabeskową plecionkę. Buzdygan ten mógł służyć nie tylko jako godło rotmistrza chorągiewnego, ale razem za broń jako maczuga (*masse d'armes*). Długość jego oznaczona na 0,720 m.

C. B.

Buzeo, rzeka na Wołoszczyznie, powstaje z kilku górnych strumieni, wypły-

wających z południowo-wschodniej pochyłości gór Karpackich. Przebiega około 15 mil w różnym kierunku, wpada do rzeki Seretu z prawej strony o 3 mile od jej ujścia do Dunaju. Rzeka Buzeo dno ma kamieniste, bieg jej jest bardzo bystry; na wiosnę i w jesieni, a także w czasie wielkich deszczów, wylewa z brzegów; do żeglugi niezdatna. — **Buzeo**, miasto powiatowe na Wołoszczyznie, leży na prawym brzegu rzeki Buzeo, o 13 mil w północno-wschodniej stronie od Bukarestu. Jedna ze czterech dyjecezyj księstwa wołoskiego, nazywa się także *Buzeowską*. Biskup buzeowski ma stałą rezydencyję przy metropolii bukarestkiej. Miasto Buzeo ma trzy klasztory, z tych obszerniejszy i bogatszy, w połowie XVII wieku przez wojewodę Macieja Bessarabę wybudowany, nazywa się biskupstwem buzoewskiém.

Buzłuk, wyraz tatarski, oznacza *lodowe doły*: znajdują się one na szczycie krymskiej góry Jajły i napełnione są odwiecznym śniegiem i bryłami lodu. Główne doły lodowe tego rodzaju znajdują się na górze zwanej Karabej Jajła (o 4 mile na południe od Karasubazara). Również przy górze Czatyrdahu i u stóp gór kaukazkich w Ossetyi. Na Jajle, leżącej na zachód od Czatyrdahu, pomiędzy przejściami od Aczkokrak (albo Chawałych), Bogaz i Gurbetdere-Bogaz, dół ten odwiecznych śniegów nazywa się : *Demir-Choba* (żelazną jaskinią).

Buzłuki, jest to rodzaj łyżew, które się do nóg przywiązują dla przejścia przez Bajkał po pierwszym lodzie.

Buzot (Franciszek Mikołaj Leonard), urodzony 1760 r., jeden z najzdolniejszych adwokatów w Evreux, wybrany 1789 r. deputowanym trzeciego stanu do stanów generalnych, gdzie, równie jak następnie w zgromadzeniu narodowém, był jednym z najgorliwszych republikanów; później przecież, oburzony okrucieństwami terroryzmu, silnie występował przeciw Robespierrowi i jego poplecznikom. Uwięziony 1793 r., zdołał uciec wraz z przyjacielem swoim Péthionem; zmuszony jednak chronić się przez kilka miesięcy po lasach i dzikich pustkowiach departamentu Girondy, pożarty został zapewne przez wilki, po niejakim bowiem czasie znaleziono kości jego ogołocone prawie z ciała. Buzot umierając, nie miał jeszcze 34 lat skończonych.

Buzuk, rzeka, Turcy tak nazywali rzekę Doniec od wyrazów Buz-su, to jest: lodowa woda.

Buzukowe jezioro, w Syberyi. Pod tém nazwiskiem wspomniane jest nieraz w *Historyi podbicia Syberyi*, przez Jermaka i jego towarzyszów dokonanego. Dziś nazwisko to zupełnie jest zapomniane. Müller mniema, że jest to Wielkie jezioro, które nieco wyżej Tatmyckiej osady, przez Wielką rzekę wpada do Irtysza. Podług dawnych opisów, w Buzukowém jeziorze poławiało się mnóstwo ryb.

Buzułuk. W Rossyi pod tém imieniem znane są trzy rzeki niewielkie. Pierwsza bierze początek w gubernii ekaterynosławskiej w powiecie wierchniednieprowskim, tworzy na znacznej przestrzeni granicę pomiędzy tąż guberniją a chersońską i wpada kilkunastu odnogami do Dniepru pod Nikopolem. Odnogi te otaczają bagno, mające 5 mil długości i 2 mil szerokości. Rzeka ta, nad brzegami której nie ma ani jednego miasta, płynie na przestrzeni około 20 mil; nazywa się także *Bazawlerem*.—Druga rzeka pod nazwą Buzułuka, płynie w ziemi Kozaków dońskich; szerokość jej od 20—40 sążni, długość około 14 mil. Dolina obszerna, którą ta rzeka przerzyna, pokryta jest licznemi gajami dębowemi. Wpada do Chopru w pobliżu stannicy Ust-Buzułuckiej.—Trzeci Buzułuk, jest to uboczny strumień rzeki Samary, wpadającej do Dniepru. Wszystkie te trzy rzeki nie są ani żeglowne, ani też spławne; najobfitszą w ryby jest druga rzeka, wpadająca do Chopru.

Buzułuk, miasto powiatowe gubernii orenburgskiej, leży o 60 mil w południowo-zachodniej stronie od miasta gubernijalnego Ufy, na lewym brzegu rzeki Buzułuka, wpadającej o pół mili od miasta do rzeki Samary, i na prawym brzegu rzeki Domaszki. Założone zostało w r. 1756, najprzód przy ujściu rzeki Samary, dokąd kilka rodzin Kozaków uralskich i innowierców ufimskich przesiedlono. Następnie, z powodu nizkiego położenia, przeniesione na dzisiejsze miejsce i wzmocnione okopami i drewnianém ogrodzeniem. Po utworzeniu namiestnictwa w r. 1782, Buzułuk do rzędu miast powiatowych policzony został. Dziś liczy około 3,000 mieszkańców; dochody miasta przeszło 3,500 rs. wynoszą. Oprócz drobnego handlu w samém mieście, kupcy tutejsi zakupują zboże, miód, wosk, skóry, kożuchy, futra, wyprawiają je na statkach Samarą do rzeki Wołgi i sprzedają kupcom miast nad Wołgą położonych, samarskim, saratowskim, symbirskim i t. d. W obszernych lasach z północnej strony do miasta przytykających, znajduje się mnóstwo niedźwiedzi, borsuków, wilków, lisów, zajęcy, także łosiów i w niewielkiej liczbie dzików i sarn. Polowaniem na te zwierzęta trudnią się mieszczanie, oraz tutejsi i sąsiednich miast Kozacy. Z zakładów fabrycznych znaczniejsze wyrabiają skóry i klej.

Buzun, tak się nazywa zwyczajna sól kuchenna, osiadająca na powierzchni ziemi, szczególnie w stepach około Aralu i morza Kaspijskiego i przez to nieczysta.

Bużanie, Bożanie, Słowianie nad rzeką Bugiem zamieszkali. Nestor powiada: „Se (oto) bo tokmo (tylko) słowienesk jazyk (naród) w Rusi: Polane Drewlane, Siewier, Bużanie, zane (dla tego że) siedosza po Buhu, pośleże, Wołyńcy.” Wyrazy: *pośleżed Wołyńcy*, znaczą, że Bużanie później Wołyńcami przezwali się.

Bużeński *Spytek*, herbu Poraj, z Bożenina, stolnik sieradzki, wyjednał dla tego miasta przywilej 1378 r.

Bużeński (Hieronim), herbu Poraj: żupnik i burgrabia krakowski, w 1559 r. był starostą brzeźnickim, dobczyckim i krzeczowskim. W 1569 roku mianowany został podskarbim wielkim koronnym, a w r. 1578 kasztelanem sieradzkim. Podczas elekcyi Stefana Batorego, Bużeński siedząc w Krakowie, ociągał się z odpowiedzią, czyją stronę bierze, czy Stefana czy Austryjaka gotującego się orężem roszczenia swe poprzeć; i jak się zdaje sprzyjał cesarzowi. Na kasztelanii sieradzkiej pozostał do śmierci, przypadłej 1596 r. *L. H.*

Bużeński (Piotr), starosta brzeźnicki, napisał i wydał w Krakowie 1576 r. żywot brata Pawła, starosty dobczyńskiego, pod tytułem: *De generosi et inclyti Domini Pauli Buzeni a Buzenin Patricii Poloniae et capitanei Dopczycensis etc. totius vitae curiculo et morte oratio etc.*

Bużeński, *Spytek*, herbu Poraj, mianowany 1620 r. skarbnikiem sieradzkim; w 1630 r. był kasztelanem konarskim-sieradzkim.

Bużeński (Stanisław), dziekan warmiński, kanonik gnieźnieński, pisarz listów przy Wacławie Leszczyńskim prymasie, oraz regent kancellaryi Andrzeja Olszowskiego biskupa chełmińskiego i kanclerza; pochodził z familii Bużeńskich herbu Poraj, których gniazdem rodzinnem było miasto Bużenin w sieradzkiém. Jak z Niesieckiego wnosić można, to rodzicami jego byli: Wojciech i Krystyna z Suchorzewskich podstolanka kaliska. Bużeński piastował także godność kanonika krakowskiego, a Małachowski biskup krakowski uposażył go wsią Biskupicami jako funduszem kanonickim. Umarł dnia 5 Kwietnia 1692 r. W katedrze warmińskiej jest jego nagrobek z napisem: *Stanislaus Bużeński Dec. Varm. Can. Gnesn. Venceslai Comitis de Leśno Archiepiscopi Gnesnen. literarum*

scriptor. Andreae Olszowski Episcopi Culmensis regni Procancellarii regens cancellariae, spes aulae fallaces, in hoc tumulo sepelivit, quem vivens atque valens fieri curavit. Obiit 5 Aprilis Anno 1692. Musiał więc Bużeński doznawać w swém życiu jakichś zawodów, gdy na płycie nadgrobkowej sam za życia swego napisać kazał, iż „Obłudne nadzieje dworu w tym grobie pochował." Bużeński jest autorem kilku dzieł po łacinie wypracowanych, mianowicie: *Vita Servi Dei B. Raphaelis Proszoviani Ordinis Minorum S. Francisci Regularis Observantiae Varthae quiescentis, in ecclesia ejusdem Ordinis, Miraculis et prodigiis clari*, Posnaniae, 1686. Ten żywot błogosławionego Rafała z Proszowic, przypisał Bużeński Bonawenturze Madalińskiemu biskupowi włocławskiemu i pomerańskiemu, do którego pod dedykacyją podpisał się tylko głoskami: *S. B. D. V. C. G.* Drugiém, znaném dziełem tegoż autora, niedawno z łacińskiego rękopismu w przekładzie polskim wydaném, są: *Żywoty Arcybiskupów Gnieźnieńskich, prymasów Korony polskiej i W. X. Litewskiego, od Wilibalda do Andrzeja Olszowskiego włącznie,....* z niewydanego dotąd rękopismu łacińskiego, na język polski przełożył Michał Bohusz Szyszko. Wstęp i wiadomość o założeniu arcybiskupstwa, tudzież o jedenastu późniejszych prymasach, do zgonu książęcia Michała Poniatowskiego, dodał Mikołaj Malinowski (Wilno, 1852—1859). Wydał także Bużeński dzieło X. Stanisława Reszki, pod tytułem: *Vita Stanislai Hosii etc.* (Olivae, 1690). Ten drugi przedruk powyższej książki dedykował wydawca Janowi Stanisławowi Zbąskiemu, biskupowi warmińskiemu. Niektóre wiadomości o Bużeńskim, znajdzie czytelnik w *Herbarzu* Niesieckiego (wydanie Bobrowicza, tom II, str. 373) i w dziele Jochera pod tytułem: *Obraz biblijograficzno-historyczny literatury i nauk w Polsce. Ad. Ch.*

Bużyn, miasteczko w gubernii kijowskiej, w powiecie czyhryńskim, w blizkości prawego brzegu Dniepru. Dawniej było obwarowanem i stanowiło z powodu przeprawy przez Dniepr, ważny punkt wojenny w czasie zamieszek kozackich. Tu, w roku 1663 Rossyjanie przegrali bitwę z Jerzym Chmielnickim. W roku 1664 Bużyn był spalony przez dowódzcę wojsk polskich Czarneckiego, a w r. 1667 zburzony do szczętu przez Turków, ale w późniejszym czasie stał się głośniejszym w historyi przez zwycięztwo, jakie w blizkości tego miasta w r. 1678 otrzymali: książe Romodanowski i hetman małoruski Samojłowicz nad wielkim wezyrem Kara-Mustafą, który w r. 1683 oblegał Wiedeń. Zwycięztwo było zupełne, ale dowódzca rossyjski i posiłkujący go hetman nic korzystali z niego; zamiast bowiem ścigać niezwłocznie uchodzącego nieprzyjaciela, myśleli tylko o najrychlejszém opanowaniu obozu, który i tak już był dla nich pewną zdobyczą. Następstwem zwycięztwa bużyńskiego było to, że Turcyja się zrzekła dalszych roszczeń swych do Małej Rusi i pokój z Rossyją zawarła.

Byblos (po hebrajsku: *Gebal*), starożytne miasto fenickie, zbudowane na wzgórzu w niewielkiej od morza odległości, pomiędzy Tripoli a Bejrutem; aż do czasów Pompejusza pozostawało pod władzą własnych swych królów, w większej lub mniejszej zależności od sąsiedzkich ludów zostających. W pobliżu tego miasta miała płynąć, wedle Lucyjana, rzeka Adonis, w której wymyto ranę księciu, skaleczonemu przez dzika, co dało powód do ustanowienia i obchodzenia w Byblos uroczystości pod nazwiskiem: *Adonije*.

Być, nazwane w grammatyce słowem rzeczowném, ponieważ nie oznacza, jak inne słowa, czynności przymiotnej, ani nawet stanu, lecz jedynie objektywne pojęcie istnienia; ztąd też *być* jest jedném, w naszym nawet języku jedyném słowem posiłkowém, do odmiany innych słów używaném. W filozofii *bycie* i *być* jest

jednym z najpierwszych axyjomatów dla wszystkich niemal systematów; z niego wywodzi się dowód, tak zwany ontologiczny, na istnienie Bóstwa (ob. *Bóg*), a jakkolwiek niektórzy filozofowie usiłowali nawet dowodzić tego pewnika istotnością myślenia (*Cogito, ergo sum*), lub innemi oznakami zewnętrznemi, przecież pierwotne bycie w sobie, jest podstawą wszech rzeczy i na niém logicznie cały rozwój metody się zasadza. W metafizyce *być* stanowi niejako kontrast z objawami na zewnątrz; zbadanie więc tego bytu w rzeczach i pojęciach, jest przedmiotem ontologii, czyli *pierwszej filozofii* Platona i Arystotelesa. Kant nauce o *bycie* odebrał jej ważność, przeciwstawiając jej najprzód *niebyt* (*Sein, Nichtsein*), obok tego zaś zastępując ją nauką o władzy poznawania (*Erkenntnissvermögen*), jako właściwym przedmiotem metafizyki; z późniejszych filozofów Hegel i Herbart oddzielną znowu zrobili z niego kategoryję. Bliżej rzecz tę, jako trudną oddzielnie do wyjaśnienia, rozbierzemy pod ogólnym artykułem *Filozofija*. *F. H. L.*

Bychawa, miasteczko prywatne w gubernii lubelskiej w powiecie lubelskim, odległe od Warszawy 25 $^1/_2$, od Lublina 4 mil. Mikołaj z Pilicy kasztelan lwowski w nagrodę cnót i zasług, uzyskał od króla Zygmunta I w r. 1537 przywilej zamienienia dziedzicznej wsi jego Bychawy na miasto pod nazwiskiem Klethne, któremu nadał król prawo niemieckie i inne przywileje, oraz dozwolił dziedzicowi wybudować obronny zamek. Mimo przywileju, nowe miasto zachowało dawne nazwisko. W r. 1560 było własnością Andrzeja Myszkowskiego kasztelana lubelskiego, który tu kościół parafijalny katolikom odjął a oddał go współwiercom kalwinom. W Bychawie odbywały się dwa synody kalwińskie w 1560 r. to jest dnia 14 Stycznia i 24 Kwietnia. Na pierwszym naradzano się głównie o tém, jak lud wiejski do reformacyi przeciągnąć. Wysłano z tego synodu dwóch ministrów Stanisława Wartensis i Mikołaja Żytno na Ruś, aby tam zbory kalwińskie urządzali. Na drugim Jan Zamoyski w przejeździe z ojcem swym do Włoch na nauki, mając 18 lat i należąc wówczas do zwolenników nauki Kalwina, miał bardzo piękną mowę w obec zgromadzenia synodalnego. Kościół rzeczony oddany został napowrót katolikom w roku 1639 i wówczas powtórnie był poświęcony. W XVII stuleciu Bychawa była dziedzictwem Wietskich, ale bardzo już podupadła. Władysław IV nagradzając cnoty i usługi Stanisława z Modliborzyc Wietskiego podstolego bełzkiego, nadał dziedzicznemu jego miastu Bychawa alias Klethne, cztery jarmarki roczne, oraz dwa targi tygodniowe. Że zaś mieszczanie przez różne klęski a mianowicie pożary i stacyje wojskowe do ostatniego ubóstwa przywiedzeni zostali, król uwolnił ich na lat cztery od podatków. W XVIII wieku miasto to było własnością rodziny Scipionów del Campo, potém książąt Jabłonowskich, teraz zaś należy do Wincentego Sarneckiego. Obecna ludność tego miasteczka w ogóle wynosi 980 głów, pomiędzy któremi chrześcijan 352, starozakonnych 638; dom ma murowany 1, drewnianych 76, ubezpieczonych na summę rs. 17,210, dochód roczny kassy miejskiej jest 224 rs. 89 kop.

Bychów Stary, miasto powiatowe gubernii mohilewskiej nad Dnieprem, przy wpadającej doń rzece Sapieżance położony, o mil 8 od miasta gubernijalnego odległy. Dzieli się na dwie główne części, na Stare i Nowe miasto. Pierwsze właściwe miasto, jest to porządna twierdza ziemna z 12 polygonami, otoczonemi wysokim wałem i głębokim rowem z dwoma jeszcze mocnemi murowanemi bramami. Wewnątrz posiada trzy kościoły, domy rządowe i w ogóle najlepsze kamienice. Druga część tak zwany Bychów (nowy), za twierdzą położona, jest daleko obszerniejsza ale nie tak okazała. W ogóle kształtna ta warownia licz-

nemi w okrąg okolona budowami, obok pięknego położenia miejsca, nadaje Bychowowi szczególnie zajmującą postać. Miasto to jest bardzo starożytne. Zygmunt August w nagrodę zasług wojennych Jana Hieronima Chodkiewicza starosty żmudzkiego i gubernatora Inflant, upoważnił go przywilejem r. 1568 pisać się hrabią na Bychowie i erygować Bychów na hrabstwo, od którego też poszła osobna linija Chodkiewiczów zwana Bychowska na Bychowie. Sławny wojownik Jan Karol Chodkiewicz wzniósł tu twierdzę w r. 1590, a miasto szańcami i murem według reguł żołnierskiej budowli należycie opatrzył. Bychów przeszedł potém do rąk Sapiechów, którzy ową twierdzę umocnili i uczynili tak dalece obronną, że kiedy Kozacy za Chmielnickiego opasali ją w roku 1648, pomimo wszelkich usiłowań nic dokazać nie mogli. Obronił Bychowa walecznie Sosnowski podstoli wileński, gubernator czyli dowódzca zamku. W nagrodę wierności mieszczan że się nie dali uwieść namowom kozackim, uwolnił ich sejm 1655 r. na lat 20 od podatków, załodze zaś na 300 piechoty niemieckiej przeznaczył płacenie żołdu ze skarbu litewskiego. W r. 1663 wojska rossyjskie zdobyły twierdzę, którą dopiero Jan Kazimierz przywodząc wyprawie w roku 1664 napowrót odzyskał. Te wszystkie wypadki przyprowadziły do wielkiego zniszczenia miasto, nad którém litując się stany sejmowe r. 1676 uwolniły od opłaty cła na lat dziesięć. W roku 1772 przyłączony do Rossyi, do r. 1802 utrzymał znaczenie twierdzy, odtąd zaś został zamieniony na miasto powiatowe. Dziś Bychów liczy domów 632, 3 kościoły, szkołę, 40 sklepów kupieckich, 4 szpitale, 2 rękodzielnie sukienne i dobrego gatunku płócien; mieszkańców zaś obojej płci w r. 1859 liczono 6,247. Przemysł miejscowy zależy po większej części na spławianiu Dnieprem zboża, konopi, lnu, miodu, wosku, drzewa i t. p.

Bychowiec (Józef Władysław), urodził się 1778 r. w Chmielnicy w powiecie słonimskim, w majątku dziedzicznym ojca swego, który był podstolim tegoż powiatu. Po ukończeniu uniwersytetu wileńskiego, w r. 1794 był adjutantem przy generale Chlewińskim; w r. 1796 udał się do Niemiec, gdzie zwiedzał uniwersytety w Frankfurcie nad Odrą, w Getyndze i w Królewcu, za życia Kanta. Tam zgłębiając filozofiję niemiecką, przełożył trzy dzieła Kanta na język polski: 1) *Wyobrażenie do historyi powszechnej we względzie kosmopolitycznym.* 2) *Do pokoju wiecznego.* 3) *Spór filozofii z teologiją, prawoznawstwem i medycyną.* Od r. 1806—9 służył w pułku ułanów gwardyi francuzkiej. Po wyprawie 1809 r. przeciw Austryi, opuściwszy wojsko, w 1810 i 11 r. pracował w Warszawie w ministerstwie sprawiedliwości pod naczelnictwem ministra Łubieńskiego, gdzie się zajmował przekładaniem: *Procedury cywilnej i motywów do kodexu Napoleona,* w 5 tomach. Z rozkazu ministra wojny księcia Józefa Poniatowskiego odbył wyprawę 1812 r. jako adjutant kapitan przy Muracie królu neapolitańskim. Później czas jakiś mieszkał w Warszawie, zkąd przeniósł się do Wilna i tam już do śmierci pozostał. Wtedy wydał następujące dzieła: 4) *Obraz niniejszego społecznego stanu Europy,* przez Brose, Warszawa, 1816 r. 5) *Słówko o filozofii,* z powodu mającej się zaprowadzać szkoły głównej w Warszawie, na wezwanie kommissyi wyznań religii i oświecenia, w Warszawie, 1816 r. 6) *Rzut oka na Rossyję pod względem historyczno-statystycznym, politycznym, moralnym, naukowym i estetycznym,* w Warszawie, 1817 r. 7) *List do X. Pradta arcybiskupa mechlińskiego z powodu Rękopismu z wyspy ś. Heleny,* 1818 r. 8) *Galeryja obrazów życia ludzkiego, czyli charaktery,* przez Waszyngtona Irwinga, tomów 4, przekład z niemieckiego, Wilno, 1818 r. 9) *Wiadomość i prawidła dla młodzieży bez doświadczenia na świat wychodzącej,*

wyjątek z dzieł Kampe, Wilno, 1818 r. 10) *Dobroć i dowcip kobiet w miłości*, przez Lafontena, Wilno, 1820 r. 11) *Rady dla dobrej matki*, oryginalne, Wilno, 1820 r. 12) *Pomysły do filozofii dziejów rodu ludzkiego*, przez Herdera, 3 tomy, w Wilnie, 1838 r. Dzieło to nieśmiertelnego autora, pomimo trudności i nowości przedmiotu, wiernie i szczęśliwie przełożone, jest szczególnie korzystną i ważną dla literatury polskiej przysługą. Ostatniem jego dziełem była: *Sztuka zapobiegania chorobom*. W rękopismach pozostały po nim dwie rozprawy o filozofii B. F. Trentowskiego i o dziele Przecławskiego: *Śmierć i Odrodzenie*, nadto wiele innych prac rozpoczętych. Dożywszy sędziwego wieku, w najczerstwiejszém zdrowiu i zupełnej sile, zmarł nagle d. 5 Lipca 1845 r.

Bychowiec (Ludwik), Bernardyn, sekretarz prowincyi litewskiej, drukiem ogłosił: 1) *Kazanie na pogrzebie Anny z książąt Sanguszków Radziwiłłowej kancl. W. X. Litews.*, *miane w Nieświeżu*, 1747 roku, ark. 4 (umieszczone w *Zbiorze mów pogrzebowych*, mianych z tejże okoliczności, Wilno, 1750 roku in fol.). 2) *Utarczka ostatnich sił, odbywająca się przy zgonie życia, to jest kazanie na pogrzebie Ludwika Pancerzyńskiego, starosty ozaryckiego*, Wilno, 1747 r., in fol. kart 20.

Byczek, taniec ludowy używany głównie na Polesiu i Wołyniu, w rytmie i ruchach do kozaka zbliżony, tylko w żywszym nieco tempie idący. W niektórych okolicach Wołynia stanowi on niejako buczne zakończenie kozaka.

Byczek. W języku oryli jest to drążek trzy calowej grubości, używany w następującym celu. Sztuki drzewa do spławu przeznaczone powinny być jednakowej długości, aby rzędem obok siebie na wodzie umieszczone, z obu końców stosownie umocowane być mogły. Jeśli drzewo jest krótsze, już ono z jednego tylko końca umocowaném być może, wówczas do drugiego końca przytwierdzają *byczka*, który dwoma końcami spierając się na przyległych sztukach drzewa, nie daje sztuce krótszej zatapiać się.

Byczkowski (Tytus), uczeń Rustema w Wilnie, wyjechał w 1826 roku do Drezna. Utrzymywał się z lekcyj rysunków i malowania portretów, pomiędzy któremi wspomniemy o olejnym generała Kniaziewicza. Czując potrzebę gruntownej akademickiej nauki, w r. 1836 już siwiejący udał się do Monachium i naukę malarstwa od początku w akademii rozpoczął, Odtąd przedsiębrał wyższych rodzajów oryginalne utwory, w których się odznaczył dobrą kompozycyją i śmiałością pędzla. Wrócił do Drezna, a w roku 1842 wyjechał do Wenecyi, gdzie w następnym roku odebrał sobie życie; płynąc Lido, poderznął sobie gardło, rzucił się w wodę i utonął. Obok malarstwa namiętnie miłował muzykę, grając sam dobrze na skrzypcach. Celniejsze z jego obrazów są, które się przechowały w Dreznie, Monachijum, Krakowie i w Warszawie: 1) *Druidki wróżące straszną przyszłość*. 2) *Święta Wiktoryja, zbierająca jałmużnę dla biednych*. 3) *Żniwiarz szwajcarski ostrzący kosę*. 4) *Dziewczyna z potłuczonym dzbankiem przed druciarzem*. 5) *Muzyk strojący wiolonczellę*.

Byczyna (po niemiecku: *Bitschen)*, miasto pograniczne w Szląsku, w regencyi opolskiej. Miasto to liczy się do bardzo dawnych i już w X wieku o niem są wzmianki. Biskupstwo szląskie założone najprzód w Smogorzewie, przeniesione być miało w 1041 r. do Byczyny, a nakoniec do Wrocławia przez Kazimierza II króla. W r. 1588 r. Maxymilijan arcyksiąże austryjacki, po śmierci króla Stefana Batorego, pretendent do korony polskiej, zbrojnie chcący jej dochodzić, zamknął się tutaj czekając na posiłki. Nadciągnął za nim pod Byczynę Jan Zamoyski, stoczył (24 Stycznia) bitwę, rozpędził nieprzyjaciela; tak że Maxymilijan zamknięty w mieście, musiał kapitulować i przyjąć warunek, że dla bezpie-

czeństwa Polski, do załatwienia sprawy, osadzony będzie w jakim zamku. Skutkiem umowy byczyńskiej, arcyksięcia Maxymilijana osadzono w Krasnymstawie, zkąd po roku dopiero wypuszczony został. W latach 1627 i 1633 przez nieprzyjaciół miasto zrabowane, r. 1655 znacznie pogorzało. Są tutaj dwa kościoły: katolicki i ewangelicki; ma 2,600 mieszkańców trudniących się rolnictwem, tudzież fabryka cukru, serów, wódki, piwa i t. d.

Bydant, herb znakomitej rodziny szkockiej Gordonów, margrabiów de Huntlej, spokrewnionej z wielu rodzinami Szkocyi i Polski; przedstawiał trzy głowy dzicze w prawo. Dzisiejszy herb, zatwierdzony przez Stanisława Augusta króla polskiego w r. 1783, przedstawia: w polu niebieskiem pas biało i niebiesko szachowany, nad nim dwie dzicze głowy złote w prawo, a pod nim podobna jedna. W szczycie hełmu pół jelenia bez nóg w prawo. *J. Bl.*

Bydgoska kasztelanija, sięga połowy XIII wieku; pierwszym znanym jej kasztelanem był Goslaw 1233 r.

Bydgoski kanał, w wielkiém księstwie poznańskiém znajdujący się, został wykopany za panowania Fryderyka II króla pruskiego, w latach 1773 i 74 przez budowniczego Dornsteina, pod dyrekcyją słynnego radcy Brenkendorf'a. Ma długości mil 3,45, szerokości dolnej 30, górnej 50, głębokości 3 ½ stóp. Koszta budowy wynosiły 7,590,000 złp.; dochód czysty z kanału czyni rocznie 72,000 złp. Kanał Bydgoski łączy rzekę Noteć z rzeką Brdą, a zatém port gdański z portem szczecińskim z jednej strony przez Brdę i Wisłę; z drugiej przez Noteć, Wartę i Odrę. Kanał zaczyna się od rzeki Brdy w samém mieście Bydgoszczy. Śluz ma 10, mianowicie: 1) drewniana w samej rzece Brda dla upustu młyna bydgowskiego potrzebna; 2) murowana między rzeką Brdą i gościńcem bitym bydgowskim, podnosi wodę o stóp 10 cali 8 ¾, długość kanału od śluzy drugiej do trzeciej wynosi prętów 122; 3) śluza murowana podnosi wodę o stóp 8 cali 8 ¼, długość kanału między śluzą trzecią i czwartą, obejmuje prętów 120 stóp 8; 4) murowana podnosi wodę o stóp 12, w tej wysokości płynie kanał prętów 208; 5) murowana, podnosi wodę o 12 stóp i tak dalej płynie kanał prętów 302 stóp 2; 6) murowana podnosi wodę o 12 stóp, która tak dalej płynie prętów 1,123 stóp 8; 7) drewniana podnosi wodę o 12 stóp, kanał w tej wysokości idzie prętów 242 stóp 8; 8) drewniana podnosi wodę o stóp 10 cali 6 ½, od tego punktu kanał wywyższony jest o stóp 78 cali 5 ½ nad poziom Brdy, a o stóp 15 cali 10 nad poziom Noteci i w tém najwyższém położeniu idzie prętów 4,305 stóp 5 aż do śluzy następnej. Część ta kanału przybiera nazwisko długiego Tredlu *(lange Trödel)*, przechodzi około wsi Gorzyna i przez małe jezioro Śleszyńskie; 9) murowana zniża wodę o stóp 10 cali 10 i tak dalej kanał idzie prętów 481; 10) drewniana zniża wodę o stóp 5, to jest do poziomu Noteci z którą w tym punkcie kanał się łączy o ¼ mili od miasta Nakła. Ten kanał podniósł nietylko handlowe stosunki i przemysł w tych stronach, ale nadto wielka liczba kolonistów niemieckich po nad jego brzegami osiadła i tę dosyć pustą okolicę zaludniła. Prócz tego, o wiele przez to osuszony został bagnisty dawniej kraj Noteci. *C. B.*

Bydgoski okręg regencyjny, stanowi północną część księstwa poznańskiego, graniczy: na północ z Prusami zachodniemi, na wschód z królestwem polskiem, na zachód z Bradeburgiją, na południe z regencyją poznańską; zajmuje 214,83 mil □; w roku 1842 liczył 419,261 mieszkańców zajmujących 54 miast, tudzież 2,452 wsi i osad. Grunt w części wschodniej i południowej urodzajny po osuszeniu z bagien, odwilżany rzekami: Wisłą, Notecią, Brdą i innemi pomniejszemi, oraz wielką liczbą jezior, z których znaczniejsze Gopło w części tu

będące. Lasy zajmują ⅓ część całej przestrzeni; pastwiska wyborne. Płody: zboże wszelkiego gatunku, len, chmiel, tytoń i owoce. Przemysł rozwinięty w fabrykach rozmaitych wyrobów. Handel podnosi i rozwija kolej żelazna i kanał Bydgoski (ob. *Bydgoski kanał*). Okręg bydgoski dzieli się na 9 powiatów: bydgoski, chodzieski, czarnkowski, gnieźnieński, inowrocławski, mogilnicki, szubiński, wągrowiecki, wyrzyski. Miasta znaczniejsze w nim są: Bydgoszcz, Gniezno i Inowrocław.

Bydgoski powiat, położony w wielkiem księstwie poznańskiém, okręgu regencyjnym bydgoskim; graniczy na północ z powiatami: chojnickim i świeckim, okręgu regencyjnego kwidzyńskiego, na wschód z powiatami tegoż okręgu, chełmińskim i toruńskim, na południe z powiatem inowrocławskim i szubińskim, na zachód z wyrzyskim. Kraj powiatu bydgowskiego jest płaski, wyjąwszy wzgórz niektórych, położonych w nadleśnictwach rządowych Glinka i Jachcice. Główném zatrudnieniem mieszkańców jest rolnictwo, handel, wyrabianie leśne i chów bydła. Przy końcu 1837 roku liczono w tym powiecie koni i źrebiąt 4,829, bydła 17,394, owiec 66,047, kóz 194, świń 7,517, w ogóle sztuk 95,981. Na 1 milę □ wypadło koni 239, bydła 864, owiec 3,279, kóz 9, świń 373, w ogóle sztuk 4,764. Powiat zatém bydgowski należał do sześciu powiatów w księstwie najmniej zamożnych w dobytek, lecz w ich rzędzie zajmował pierwsze miejsce. Obszerności liczy mil □ 27,11, czyli włók polskich 8,857. Ludność ogólna podług spisu regencyjnego wynosiła w roku 1831 głów 41,240, stosunkowa na 1 mili □ 1,521, miejska 10,904, wiejska 30,336, katolicka 18,037, protestantska 20,932, żydowska 2,251 głów. W r. 1837 ludność ogólna podług Hoffmana wynosiła głów 44,539, stosunkowa na 1 mili □ 1,543, miejska w tymże roku 12,541, wiejska 31,998. Ludność zatém ogólna w powiecie powiększyła się w 6 latach głów 3,299. Dymów liczono w roku 1837, ogólem miejskich i wiejskich 5,100. Powiat bydgowski liczy 20 parafij katolickich i 3 protestantskich. Do katolickich należą kościoły *parafijalne* w dyjecezyi gnieźnieńskiej, w miastach: Bydgoszcz, Solec; we wsiach: Dąbrowka Nowa, Mąkowarsk, Sleszyn, Wierzchocin. *Filijalne* we wsiach Samsieczno, Łomsk Wielki, w dyjecezyi chełmskiej *parafijalne* w miastach: Koronowo, Fordon, we wsiach: Dubrszcz, Byszewo, Osielsk, Wtelno i Żolendowo; *filijalne* w miastach Wudzyn i Włuki i ś. Andrzeja w Koronowie. Do protestantskich należą kościoły *parafijalne* w miastach: Bydgoszcz, Koronowo i Fordon; *filijalne* w Laugenau, Otorowie, Soleckich Zamkowych Olendrach, Lochowie, w Wielkim Dąbrowie, w Wodzynku, w Gogolince, w Strzelcach Dolnych, w Wielkim Gogolinie. Żydzi mają w powiecie dwie synagogi w Bydgoszczy i Fordonie. Rzek jest 4, jako to: jedna główna, to jest Wisła odgraniczająca powiat bydgoski na wschodzie od powiatu toruńskiego i chełmskiego. Większych dwie, to jest: Brda i Noteć. Noteć płynie z północy ku południowi i łączy się z Wisłą pod wsią Fordon Niemiecki. Noteć oddziela w części powiat bydgoski od szubińskiego. Jedna rzeka mniejsza Sempolna wypływa z powiatu złotowskiego i oddziela powiat bydgoski od chojnickiego, aż do rzeki Brdy, z którą się łączy pod posadą Lasek albo Laskowo. Jezior jest 60, do większych należą: Kręgiel, Kusowo, Borowno, Dzidno, Kadzionka, Głusza, Łonsk, Slupowo, Stefanowo, Chmielniki i Sleszyn. Lasów 11, to jest leśnictwa rządowe: Glinki, Jachcice i Mąkowarsk, tudzież w okolicy Jaruszyna i Strzelców. koło Gogolina, Goncerzewa, Strzelewa, Gorzyna, Samsieczna i Dąbrówki Nowej. Dobra rządowe składają dwa tak nazwane Reut-Amty, to jest bydgoski i koronowski. Powiat bydgoski ma główną kommunikacyję lądową przez trzy gościńce bite, jeden bydgoski, drugi królewiecki, trzeci

inowrocławski. Pierwszy wychodzi z powiatu wyrzyskiego i idzie na Sleszyn, Minikowo, Strzelewo, Kruszyn, Ciszkowo Kolonije, Okole do Bydgoszczy, ma długości 3¼ mili w powiecie. Drugi wychodzi z Bydgoszczy, idzie na Osielsk, Kusowo, Trzeciewice, do granicy powiatu świeckiego przez mil 3. Obadwa zatém gościńce obejmują mil 6¼. Trzeci idzie z Inowrocławia do Bydgoszczy, ma w powiecie długości mil 3⅓. Główną kommunikacyją wodną w powiecie, stanowią, rzeka Wisła żeglowana na wielkie statki, tudzież rzeka Brda, żeglowana na większe statki od miasta Bydgoszczy do Wisły i rzeka Noteć od miasta Nakła, żeglowana na małe statki, tudzież kanał Bydgoski (ob.). Traktów większych jest dwa, jeden z Poznania na Rogoźno, Wągrowiec, Kcynię do Bydgoszczy; drugi z Gniezna na Rogowo, Żnin, Łabiszyn do Bydgoszczy. Traktów mniejszych jest sześć, jako to: 1) z Bydgoszczy do Nakła; 2) z Bydgoszczy do Gniewkowa i Brześcia Kujawskiego; 3) z Bydgoszczy na Fordon do Świeca i Grudziądza; 4) z Bydgoszczy na Koronowo do Tucholi; 5) na Samsieczno do Mroczyna i Złotowa; 6) na Solec do Torunia. Stacyi pocztowych konnych znajduje się trzy: w Bydgoszczy, Koronowie i Solcu; poczta listowa w Fordonie. Mniejsza część dzisiejszego powiatu bydgoskiego ze wsiami Sleszyn, Samsieczno, Słupowo, Wierzchocin Królewski, Łonsk Wielki i Mały, Wiskitno, Dzidno, Łuczmin i t. d., w obszerności mil □ 6,7, należała do dawnego województwa gnieźnieńskiego; większa część ze wszystkiemi w obszerności mil □ 21,4, wchodziła w skład dawnego województwa inowrocławskiego. Powiat bydgoski ma miast 4, Bydgoszcz, Fordon, Koronowo i Solec; majętności 37; wsi większych 118, wsi i osad mniejszych 186, w ogóle wsi i osad 304.

Bydgoszcz (Bromberg), miasto w dawném województwie inowłocławskiém, teraz główne okręgu regencyjnego i powiatu bydgoskiego, nad rzeką Brdą, położone. Za Leszka Białego był tylko zamek obronny. Przywilej lokacyi miasta nadał Kazimierz Wielki roku 1346 Janowi Kresielhuth i Konradowi Sory, pozwalając im założyć na prawie niemieckiem miasto, zwać się mające Konigesburg, którego ciż mają byc dziedzicznymi wójtami. Roku 1520 złożył tu Zygmunt I sejm prawodawczy w zamiarze urządzenia spraw ziem pruskich. Na początku 1577 roku przybył Batory dla dokończenia zaczętych w Toruniu umów ze zbuntowanymi Gdańszczanami, lecz widząc stawiane z ich strony przeciwności, wydał surowe postanowienia. W XVI wieku słynęło miasto wyrobami garncarskiemi, które spławiano Wisłą do Gdańska. Zygmunt III płynąc do Gdańska w 1623 roku, zboczył do Bydgoszczy dla obejrzenia mennicy. Wojna z Gustawem Adolfem w Prusiech, sprowadziła tu 1629 r. Zygmunta III wraz z synem Władysławem. Przy zdobyciu miasta przez Szwedów w 1656 roku takowe spalone, mennica zniszczona i niemało przelanej było krwi niewinnych mieszkańców. Miejsce to pamiętném jest zaprzysiężeniem i podpisaniem w dniu 6 Listopada 1657 roku, uciążliwego dla Polski welawskiego traktatu. Przez długi czas prowadząc Bydgoszcz znaczny handel, w kwitnącym było stanie, posiadało wiele spichlerzy i dobrze urządzone wodociągi; lecz drugą wojną szwedzką zniszczone zupełnie miasto i wyludnione morowém powietrzem od 1709—1711 r. trwającem, już się podźwignąć nie mogło. Uchwałą sejmu 1764 roku trybunał wielkopolski sądził tu sprawy kadencyjami naprzemian z Poznaniem. Miasto miało kasztelana i starostę grodzkiego, na mocy zaś przywilejów nie było wolwolno żydom osiadać. Przeszedłszy 1772 roku pod panowanie pruskie, zaledwie liczyło 600 mieszkańców, lecz samych katolików; odtąd zaczęło wzrastać, ze zwalisk oczyszczać się i porządnie zabudowywać. W 1794 roku wojsko polskie pod dowództwem generała Dąbrowskiego, zdobyło to miasto szturmem. Od roku

1807 do 1815 należała Bydgoszcz do księstwa warszawskiego, była stolicą departamentu bydgoskiego i rezydencyją prefekta. W r. 1815 na mocy traktatu wiedeńskiego przeszła znowu pod panowanie pruskie i stała się częścią księstwa poznańskiego. W roku 1843 liczyło ludności 8,061 głów. Ma dwa kościoły katolickie: Farę założoną w XVI wieku i kościół ś. Klary fundowany przez Annę z Rozrażewa Smoczewską, dwa dawne klasztory ks. Franciszkanów i panien Klarysek, oraz kollegijum, kościół protestancki parafijalny (po jezuicki przez Kuczborskiego, biskupa chełmskiego w r. 1617 z wielkim kosztem zbudowany) i synagogę. Ma 3 przedmieścia, dawny zamek, gimnazyjum, seminaryjum nauczycielskie protestanckie, szpital, dom roboczy i poprawy, obszerny spichrz zbożowy, sławny młyn o 12 kołach, magazyn żelaza, koszary, cukrownię. Miejscowe władze reprezentują: regencyja umieszczona w nowym gmachu opatrzonym w studnię artezyjską, sąd główny ziemski, sąd ziemsko-miejski, inkwizytoryjat, landrat powiatowy, urząd główny celny, i poborowy, superintendentura, urząd prowijantski, prowincyjonalna dyrekcyja kredytowa, pocztamt, rendantura podatków stałych, lekarz i chirurg powiatowi, lekarz weterynaryi, prowincyjonalna kommissyja miar i wag i magistrat. Mieszkańcy trudnią się przemysłem i handlem zbożowym. Kilka tu jest fabryk: tabaki i tytoniu, cykoryi, octu, sukna, płótna, bawełnianych tkanek, pończoch i rękawiczek, nadto olearnie, farbiarnie, garbarnie, browary i gorzelnie. Odległość Bydgoszczy od Poznania, stolicy księstwa, mil 14.

Bydgoszczy (Jakób z), zakonu ks. Dominikanów, znakomity teolog XV wieku. Na jego to żądanie w 1450 roku akademija krakowska przyjęła i wcieliła Dominikanów z warunkiem, iż każdy z zakonu tego uczyć się, lub brać stopnie w akademii pragnący, lub też chcący aby go, już doktorem będącego, do akademii przyjęto, powinien złożyć zwyczajną rektorowi przysięgę; że chcący się doktoryzować w jakim fakultecie, do jego przepisów zastosować się powinien, a doktor teologii w swoim klasztorze promowany, cały uniwersytet o przyjęcie prosić będzie obowiązany.

Bydgoszczy (Marcin z), Bernardyn. Gdy pobożność rycerska wprowadziła do Lwowa, bractwo żołnierskie pod wezwaniem św. Michała roku 1596, powinności i obowiązki jego opisał i drukiem ogłosił r. 1604 p. n. *Powinności bractwa żołnierskiego świętego Michała, które zaprowadzono we Lwowie 1596 r.*, gdyż u Bernardynów bractwo to zawiązaném zostało.

Bydlarz, pies gończy, ktory porywa się do bydła, trzody i t. p.

Bydło. Nazwisko polularne stosowane do dawnych rass wolich. Pan Belke użył go w mastologii za nazwisko całego rzędu zwierząt przeżuwających (*Ruminantia*) ob. *Wół.*

Byk ob. *Wół.*

Byk, konstellacyja zodyjakalna, jedna z najbardziej zasługujących na uwagę. Leży ona na południe względem Perseusza i Woźnicy, a na północ względem Eridanu i Oriona i zawiera 121 gwiazd widzialnych okiem nieuzbrojoném, z których 1 pierwszej, 1 drugiej, 3 trzeciej, 14 czwartej, 26 piątej i 76 szóstej wielkości. Ważniejsze z nich są: α Aldebaran, albo oko Byka, czerwonawa gwiazda 1-szej wielkości, przy której za pomocą silnych lunet widać maleńką teleskopową gwiazdeczkę, według wszelkiego prawdopodobieństwa bardziej odległą od ziemi niż od Aldebarana i tylko dla tego przy niej pokazującą się, iż promienie idące od obydwóch gwiazd do ziemi, stanowią prawie jedną liniję prostą. β Nath (na końcu rogu północnego), gwiazda drugiej wielkości, którą niekiedy nazywają γ Woznicy. Gwiazdy 4 wielkości δ, γ, ξ, ε, łącznie z Aldebaranem, albo α, tworzą

łacińską literę V, wewnątrz której i blisko niej jeszcze znajdują się gwiazdy drobne. Cała ta gruppa znana pod nazwą Hyad, leży na głowie Byka. Na karku Byka znajduje się druga gruppa jeszcze ważniejsza, znana pod nazwiskiem Plejad, a u pospólstwa Baby. Gruppa ta zajmuje na niebie blisko stopień □ i składa się z mnóstwa gwiazd teleskopowych, pomiędzy któremi 6 widzieć można gołem okiem, a mianowicie: η Alcyona (3 wielkości), Atlas i Elektra (4 wielkości), Meropa, Maja i Tejgata (5 wielkości). Starożytni Grecy widzieli jeszcze siódmą Asteropę, lecz ona dziś błyszczy światłem słabszém od gwiazd 6 wielkości i może bydź tylko widzialną za pomocą lunet. Z liczby gwiazd widzialnych gołem okiem Atcyona i Atlas, są podwójnemi. *Znak Barana,* jest symbol dla oznaczenia iż słońce przebiega łuk odpowiedni drugiemu miesiącowi wiosny. *L. B.*

Byk, jeleń samiec.

Byk, grubsza sztuka *browarki* (ob.) 20—30 cali w cienkim końcu trzymająca. *Bykiem* nazywają też stos drzewa do wytlenia na węgle, gdy jest przygotowany z całych kloców, bez rozłupania na szczapy. W języku *oryli byk,* oznacza podkładkę pod *kłosienka* (ob.), u których umieszczony jest kół zwany *szrykiem* (ob.), służący do zatrzymania płynącego *pasa* z drzewem (ob. *pas*). Bykiem również *oryle* nazywają drąg 4—5 cali gruby i podług potrzeby długi; dają go zwykle przy *ramieniu* (ob.) w miejscu złamania się jego, lub sztukują nim gdy ramie za krótkie. (Ramieniem nazywają sztukę w poprzek drzew spławianych umieszczoną, do której one przymocowują się). Nareszcie *bykiem* mianują *oryle* pojedynczo płynący pas, zbity z pozostałych sztuk drzewa, z których dla małej ilości nie dało się uformować tratwy. *Ed. P.*

Byki, wieś prywatna z folwarkiem w gubernii warszawskiej, w okręgu sądowym piotrkowskim przeszło ½ mili od Piotrkowa odległa. Należała w dawnych czasach do rodziny Wężyków, którzy się z Wielkiej Rudy pisali. Jeden z tej rodziny wystawił tu w XVII wieku dosyć obszerny pałacową budową zamek o jedném piętrze z dwiema po bokach wieżami. Po wyjściu wsi z rąk pierwotnych dziedziców zamek długo był nie zamieszkanym i przez zaniedbanie znacznemu uległ uszkodzeniu. Ostatni nabywca tego majątku pan Michał Jeziorański budowlę tę w części wyrestaurował i na nowo mieszkalną uczynił. Jest to gmach obszerny i dosyć piękny, obecnie na folwarku się mieszczący z ogrodem owocowym, oranżeryją i treibhauzem. Byki mają gruntów włók 46, domów mieszkalnych 21, ludności samych chrześcijan głów 220.

Bykiem tlić. Z węgla i drzewa w stosach ułożonych, nie z rąbanych sążni, lecz okrągłych kloców, nazywają *tlić bykiem.* Sposobu tego z powodu mniejszej i gorszej wydajności węgla, nie można zalecać i tam tylko cierpianym być może, gdzie trudném jest wyrobienie sążni z porozrzucanych tu i owdzie kloców.

Byków walka. Ulubiona narodowa rozrywka Hiszpanów, u dawnych już Iberów znana i używana, tak wkorzeniła się następnie w obyczaje narodu, że ani zakazy królewskie, ani papiezkie wyklęcia, nie mogły zniszczyć upodobania w tych barbarzyńskich igrzyskach. Wyprawiając je w osobnych, stosownie urządzonych szrankach, *Coliseo de los toros* zwanych, które po mniejszych miastach wznoszone w razie tylko potrzeby, w większych umyślnie zbudowane stoją. Trzy rodzaje zapaśników, po uprzedniej paradzie, występują do bitwy, skoro na odgłos trąby z przeciwległej szrankom zagrody wypuszczają dziarskiego byka. Pikador, konno, w dawnym hiszpańskim stroju, zbrojny twardym pancerzem i długą bardzo dzidą, której żelazce opatrzone krążkiem nie porze głęboko ciała, pierwszy zadaje mu ranę w biodra i długo zwierz nosić musi bo-

lesne, lecz nieśmiertelne razy, póki wysadzi z siodeł wszystkich pikardów, albo konie pozabijawszy, uczyni ich niezdolnymi do dalszej potyczki. Tymczasem Chulos'owie, odziani w różnobarwne wstęgi, pieszo przebiegając szranki, podżegając byka, rzucając mu na głowę płachty jaskrawe jedwabne, lub powiewając chorągiewką, z pstrych szmatek nawiązaną u długiego drzewca. Jeżeli byk upadł na siłach i mniej zapalczywie naciera, szczwają go też psami, a częściej miotają tak nazwane banderillos na głowę. Jest to gatunek szmermelów, które pełne palnej materyi, czepiając się się haczkiem skóry, pękają z hukiem za wyrwaniem się haczka i do ostatniej wściekłości przywodzą nieszczęsnego zwierza. Matador nakoniec także śpieszy, a odziany biało, ściskając w prawem ręku obnażony dziryt, a w lewym utrzymując szkarlatną zasłonę, powiewa nią i cały zapęd byka obraca na siebie. Dobrze jeśli rozpędzonego w biegu, rzuciwszy mu na rogi zdradziecką zasłonę, potrafi przebić żelazem, widzowie witają go okrzykami i dary rzucają na scenę; lecz jeśli chybił razu, a przeciwnik go minął, albo przebił rogiem: świszczą matadorowi, a byk odbiera jemu należne oklaski. Żyw jednak nie uchodzi z potyczki tej nigdy; ginąć musi pod mieczem drugiego matadora. Natenczas: „pysznie ozdobny (czworo-konny) wóz ku szrankom zmierza, na wierzchu jego kładą chlubne brzemię“ i wiozą w tryjumfie pośród rozchodzącego się tłumu, jeśli nie stało ochoty patrzącym, a szermierzom siły, do ponowienia walki z drugim, niezmordowanym jeszcze bykiem. Takie widowiska bardzo często powtarzają się w Hiszpanii, a po większych miastach nawet w tygodniu przedstawiane bywają. Byki używają się do nich zwykle z Andaluzyi, najsroższe i prawie dziko hodowane w tym kraju; szermierzów zaś albo najmują, albo niektórzy z własnej ochoty występują do walki.

Bykowe, była to opłata, którą gospodarz uwiedzionej dziewki, winien był płacić do dworu. Zabytek ze średnich wieków, którego ślady widzimy na Czerwonej Rusi w XVI wieku. Sielankopisarze nasi wspominają o nim. Tak pisze Szymonowicz: „Chociaż czeladź trzymają gorzej niż w klasztorze, przecież co rok bywają z *bykowym* we dworze.”

Bykowiec, tak nazywano bicz, ze skóry byka, czy wołu, na surowiec wyprawnej, spleciony. Wyraz ten często używany przez pisarzy naszych, z czasów Stanisława Augusta.

Bykowski (Stanisław z Kossowa), herbu Gryf, w 1587 roku będąc kasztelanem konarskim-sieradzkim, wysłany był z sejmu odbytego u oblężonej Wiślicy, do Maxymilijana austryjackiego z oświadczeniem, że szlachta na obiór jego nie zgadza się, który go wraz z dwoma towarzyszami uwięził, i wypuścił dopiero za wdaniem się Jana Zamoyskiego. W bitwie pod Byczyną 1588 roku miał Bykowski udział. Roku 1588 na sejmie podpisał potwierdzenie praw przez Zygmunta, a w 1593 towarzyszył temuż królowi z pocztem 300 młodzieży w podróży do Sztokholmu. Bykowski w 1596 roku postąpił na kasztelaniję łęczycką, a w 1609 roku na województwo sieradzkie. Tak często sprawował urzędowania i publiczne posługi, iż Niesiecki pisząc o nim, wyraża: że konstytucyje jego sprawami się zagęściły. Na wielu sejmach posługując, jako mąż prawy i znakomitych zdolności, do licznych posług od stanów był używany. I tak z sejmów: 1601 i 1607 roku był deputatem do kwarty z Wielkiej Polski w 1609 roku do lustracyi dóbr stołu królewskiego na Rusi i Wołyniu, w 1612 roku podpisał inwestyturę Jana Zygmunta, margrabiego brandeburgskiego, w 1620 roku z sejmu deputat od króla do rady wojennej przy hetmanach. Posiadał nadto starostwa: łęczyckie i sieradzkie. Umarł 1624 roku przeżywszy lat 84. *L. H.*

Bykowski (Jan), herbu Gryf, był w 1616 roku kasztelanem konarskim-sie-

radzkim. — *Piotr* w 1611 roku był kasztelanem konarskim-łęczyckim, zmarł 1633 roku.

Bykowski (Przemysław), herbu Gryf, starosta przedecki, posłował na sejm 1638 roku, z którego obrany na kommissyję do zapłaty wojsku ukrainnemu, na kommissyję do spraw portowych i celnych z Królewcem, oraz deputatem na trybunał skarbowy w Radomiu. Od 1647 do 1649 roku, był kasztelanem sieradzkim. *L. H.*

Bykowski (Ignacy), porucznik wojsk rossyjskich, wydał kilka dzieł i utworów dramatycznych, tłómaczonych, z których znane są: 1) *Mścisław*, tragedyja w 5 aktach, po rossyjsku, przez Alexandra Sumorokowa napisana, wydana w Warszawie 1788 roku. 2) *Nanina, czyli uprzedzenie zwyciężone*, komedyja Woltera w 3 aktach, wierszem przełożona; w Wilnie, 1799 roku. 3) *Fonros i Adelajda*, powieść sabaudzka, w Warszawie, 1797 roku, obie tłómaczone z francuzkiego. 5) *Kościół sławy*, poemat oryginalny, w Wilnie, 1799 roku. 6) *Wenera z piany morskiej rodząca się*, wiersz oryginalny, pod operę dwuaktową wydany w Wilnie 1808 r.

Bylica, (*Artemisia*, Lin.), rodzaj roślin z rodziny *zrosłogłówkowych* (*Synantherae* Rich.), podrodziny *rurkowato-kwiatowych* (*Tubuliflorae* Endl.), plemienia *starcowych* (*Senecionidae* Less.), odznaczający się koszyczkami kilko lub wielo kwiatowemi, różno, albo obopłciowemi, z których promieniowe są żeńskie, środkowe zaś obopłciowe, albo żeńskie, pierwsze 3, drugie 5-zębne. Ziarnczaki przewrotnie jajowate, z małym krążkiem szczytowym, bez puchu. Rodzaj ten podzielony został na trzy podrodzaje: *Głupich* (*Dracunculus* Bess.), *Opilstka* (*Seriphidium* Bess.) i *Bożydrzew* (*Abrotanum* Tourn.). Gatunki ważniejsze są: *Bylica Głupich* (*Artemisia Dracunculus* Lin.), ziele wieloletnie, dawniej zwane *Pieczystém zielem*, *Torhunem* i *Dragankiem*, a pospolicie *Estragonem*; kląb' dość gruby, z licznemi korzeniami; łodyga do 3 stóp wysoka, wiechowato rozgałęziona; liście naprzemianległe, bezogonkowe, pierwiastkowe 3-szczepne, późniejsze lancetowate, lekko lśniące; koszyczki w gronach długich, tworzących rozpierzchłą wiechę. Dziki rośnie w Azyi północnej i środkowej, a uprawiany w całej Europie. Ziele głupicha lub estraganowe (*herba Dracunculi hortensis*), przyjemnego po roztarciu zapachu i smaku podobnego do anyżu, należy do leków pobudzających, obecnie używa się jako środek dyjetetyczny, zwłaszcza *ocet estraganowy* znajduje zastosowanie. *Bylica polna* (*Artemisia arvensis* Lin.), ziele trwałe nagie, z kłębiem drzewiastym, z łodygami licznemi, trzy stopy długiemi, zwykle czerwonawemi; liście korzeniowe darnisto skupione, ogonkowe pierzastodzielne; łodygowe bezogonkowe, pierzastodzielne; najwyższe równowązko-szczecinowate; kwiatki bladożółte z czerwonym brzegiem. Bardzo pospolita około dróg, po miedzach w całej Europie, kwitnie od Lipca do Września. Dawniej ziele jej używane było na wzmocnienie trawienia i przeciw robakom. Te dwa gatunki należą do pierwszego podrodzaju, następujące zaś trzy do drugiego. *Bylica pomorska* (*Artemisia maritima* Lin.), ziele trwałe, cała pokryta śnieżną pilśnią, z kwiatkami środkowemi żółtemi, promieniowemi brudno czerwonawemi, rośnie na brzegach morza Baltyckiego i Śródziemnego. Z niej pochodzi ziele i wierzchołki piołunu pontyckiego (*herba et summitates Absynthii maritimi*), używane przez dawnych lekarzy. *Bylica żupowa* (*Artemisia salina* Willd.), rosnąca w Europie środkowej ponad źródłami słonemi. *Bylica szwajcarska* (*Artemisia vallesiaca* All.), zwyczajna po wzgórzach, około dróg i wsi w Europie południowej od Szwajcaryi do Hiszpanii, jest zielem trwałem, śnieżno opilśnionem, z kwiat-

kami brudnożółtemi. Następujące gatunki należą do ostatniego podrodzaju: *Bylica bożedrzewko* (*Artemisia Abrothanum* Lin.), podkrzew; łodyga na 3 stopy wysoka, mocno gałęzista, brunatno szara, młode pędy popielate, jakby opylone. Liście bardzo gęste, pierzastodzielne. Kwiatki zielonawo żółte. Rośnie dziko w Europie południowej i na Wschodzie, a często hodują ją u nas w ogrodach; ziele jej i wierzchołki (*herba et summitates Abrothani*), dawniej przez lekarzy, obecnie zaś przez lud są używane wewnętrznie i zewnętrznie. *Bylica roczna* (*Artemisia annua*, Lin.), ziele roczne, nagie, pospolite w Syberyi południowej, Chinach i Persyi północnej. Chińczycy używają za leki w wielu przypadkach, Syberyjczycy zaś farbują nią safijany na czerwono. *Bylica chińska* (*Artemisia chinensis* Lin.), podkrzew, cały popielaty, pospolity w Chinach, Japonii i Syberyi południowej. Chińczycy ziele jej zadają jako środek wzmacniający żołądek, przeciwkurczowy, z pokrycia zaś kutnerowatego liści przyrządzają przypiekadła (moxa). *Bylica glistnik* (*Artemisia Contra* Lin.), dawniej zwana *piołunem glistnym*, *gliśnikiem* i *cytwarem*. Podkrzew cały pokryty pajęczynowatą wełną, łatwą do starcia. Liście pozgromadzane ku wierzchołkom gałęzi, dłoniasto-pierzastodzielne, szarozielone. Ojczyzną jej jest Persyja; z niej pochodzą *cytwarowe* albo *glistnikowe nasiona* (ob.) (*Semina Cinnnae v. Santonici v. Contra levantica*). *Bylica skupiona* (*A. glomerata* Sieb.), podkrzew, rosnący w Palestynie, dostarcza nasion cytwaru barbarejskiego, afrykańskiego, lub indyjskiego, *semina Cinnae barbarica v. africane v. indica*. Z *Bylicy cytwara* (*Artemisia santonica* Lin.), podkrzewu rosnącego w Persyi, Tataryi i około Astrachaniu pochodzą nasiona cytwaru tatarskiego (*Semina Cinnae tartarica*), zaś z *Bylicy żydowskiej* (*Artemisia judaica* Lin.), podkrzewu pospolitego w Egipcie, Arabii i Palestynie, pochodzi cytwar, używający tylko na miejscu wziętości. *Bylica pospolita* (*Artemisia vulgaris* Lin.), zwana *Bylnikiem*, jest zielem trwałem, którego kłąb' prawie pionowy grubości palca, łodygi liczne, na 6 stóp wysokie, zielone lub czerwonawe. Liście z wierzchu ciemnozielone, nagie, spodem siwo kutnerowate; kwiaty środkowe brudno-czerwonawe, a promieniowe żółtawe. Pospolita w całej Europie, Azyi i Ameryce północnej. Niedawno zaczęto zalecać włókien korzeniowych, pod nazwą *korzenia bylicy pospolitej* (*radix Artemisiae vulgaris*) przeciw podaczce.

Byliński (Stanisław), rodem z Wiśni, w Rusi Czerwonej, professor prawa w akademii krakowskiej, potém kanonik przemyski i kaznodzieja, wydał w czasie sporów duchowieństwa z katolikami: *Defensorium Ecclesiae adversus Laurentium Corvinum Lutheranae haereseos sectatorem, editum: male de primatu Summi Pontificis Vicarii Christi, et de Sacrosancta Romana Ecclesia ejusque auctoritate, item de conciliis sacris: consuetudinibus ab universali Ecclesia receptis atque Orthodoxorum patrum sententiis et factis sentientem: Caudido lectori revera non inutile*, w Krakowie, 1531 r.

Bylnik, nazwa Bylicy pospolitej (*Art. vulgaris* Lin.) ob. *Bylica*.

Byng (Jerzy Jan), wice hrabia Torrington, lord), admirał angielski, urodzony 1663 roku, odznaczył się szczególnie w wojnie o sukcessyję hiszpańską, zabraniem nieprzyjacielskiej floty w porcie Vigo, oraz zdobyciem Gibraltaru w r. 1704. Umarł w Londynie 1730 roku. — Syn jego *Jan*, urodzony 1705 roku, admirał flagi białej, wysłany roku 1756 z flotą z 13 okrętów linijowych złożoną, dla obrony wyspy Minorki przeciw Francuzom, za niespełnienie tego zlecenia i ustąpienia z pola bitwy, w skutek wyroku sądu wojennego, dnia 14 Marca 1757 r. rozstrzelanym został.

Byrgius (Justus), właściwie *Jobst Bürgi*, fabrykant globusów niebieskich

i narzędzi astronomicznych; urodził się 1552 roku w szwajcarskim kantonie St. Gallen w Lichtensteig, w roku 1579 przyjął obowiązki u uczonego landgrafa heskiego Wilhelma IV. Pierwszem dziełem Byrgijus'a był globus, powleczony blachą srebrną, na którym gwiazdy według własnych spostrzeżeń pomieścił. Landgraf przesłał ten globus w podarunku cesarzowi Rudolfowi II, który uznał go za tak piękny, że Byrgius'a w roku 1604, jako mechanika przyjął do służby. W roku 1622 oddalił się z Wiednia, osiadł bez posady w Kassel, gdzie umarł 1630 roku. Wiele wynalazków późniejsi zaprzeczyli Byrgius'owi, lecz bez sporu jemu należy instrument tryjangulacyjny, opisany w r. 1648 przez Benjamina Barmera.

Byrład rzeka, we wschodniej części Mołdawii, płynie z północy na południe, na przestrzeni przeszło 17 mil i wpada do rzeki Seretu, o 7 mil powyżej Gałacu.

Byrład, miasto leżące na prawym brzegu rzeki Byrładu, o 16 mil przeszło na południe od Jass, a około 9 mil na północ od Fokszan, na wielkim trakcie pocztowym, przez miasteczko Skulany i Jassy idącym do Bukarestu, jest głównem miastem powiatu byrładskiego.

Byron (Jan), kommodor angielski, urodzony 1723 roku, w rodzinnym majątku Newstead-Abbey, był drugim synem lorda Williama Byrona. Mając zaledwie 17 lat wieku, popłynął na okręcie lorda Ansona, mającym odprawić podróż naokoło świata, lecz który w ciaśninie Magiellańskiej burzą rozbity został. Byron wraz z wielą towarzyszami niedoli, pojmany przez Indyjanów, zaprowadzony był do Chile, gdzie aż do roku 1744 przebywał. Za powrotem do ojczyzny, wydał zajmujące opisanie przygód swoich w podróży i pobytu w niewoli, a mianowany kapitanem okrętu, w wojnie z Francyją 1758 roku tyle okazał męztwa i przytomności umysłu, iż mu król Jerzy III poruczył dowództwo dwóch fregat, które w 1764 r., w celu uczynienia odkryć na ocean Spokojny wysłano. Byron odbywszy szczęśliwie podróż na około świata, powrócił przez Batawiję do Anglii w 1766 roku. Owocem tej jego wyprawy, nieobfitej w ważne wypadki, było zaledwie odkrycie kilku wysp pomniejszych, z których jednę od imienia swego nazwał; zawsze jednak zajmuje ona ważne miejsce w historyi podróży, z tego mianowicie względu, iż Byron był prawie pierwszym z żeglarzy, który obok korzyści materyjalnych, korzyść także naukową, za cel swoich poszukiwań zakładał. Podczas wojny z Ameryką, Byron z tytułem admirała, miał sobie powierzone dowództwo w Indyjach Zachodnich, zkąd powróciwszy do Anglii, umarł w Londynie 1786 r.

Byron (Jerzy Noel Gordon, lord), wielki nowożytny poeta angielski; urodził się 1788 r. (22 Stycznia) w Dover. Rodzina Byronów, jedna z najświetniejszych w Anglii, pochodząca po mieczu od zdobywców normandzkich, łączyła się w nim po matce ze krwią królów szkockich. Wspomniony wyżej admirał Jan Byron, był jego dziadkiem; brat i syn tegoż, ojciec poety, mniej sławną zostawili pamięć. Pierwszy, zabiwszy w pojedynku jednego z bliskich swoich krewnych, dręczony wyrzutami sumienia, samotnie resztę życia w rodzinnych dobrach swoich w Newstead-Abbey przepędził. Drugi, marnotrawny i płochy, porwał był w młodości lady Carmathen i z nią się ożenił; gdy zaś ta wkrótce umarła, ponowił związki z Katarzyną Gordon, matką poety, której posag wkrótce roztrwonił i opuściwszy ją nakoniec, sam we Francyi życie zakończył. Pozostała wdowa, w stanie bliskim ubóstwa, schroniła się z pięcioletnim synem do małego miasteczka Aberdeen, w Szkocyi, gdzie ten pierwsze wychowanie odebrał. W dziecinnej już duszy jego, objawiały się wielkie i namiętne uczucia, zapowiednie wyższego genijuszu i burzliwej przyszłości. Pamięć dostatków

i potęgi przodków, któremi sama matka potęgę jego drażniła, porównana z obecném ubóstwem, podnosząc myśl jego w dumę, tém boleśniej dawały mu uczuć upokorzenie, podwojone w oczach jego lekką ułomnością chromoty, która przypadkiem wynikła, na całe życie została. Popędliwy charakter matki, a zarazem jej namiętne przywiązanie do syna, niemniej też często w dzieciństwie dotkliwie serce jego zbyt drażliwe jątrzyły. Nagła śmierć stryjecznego dziada, lorda Byrona i najbliższego jego w linii prostej dziedzica (1795 r.), zmieniła niespodzianie los ubogiego ucznia, w parafijalnej szkole w Aberdeen, przelewając na osobę jego tytuł lorda i para Anglii, oraz znaczne do niego przywiązane dobra. Zmiana była tak wielka, tak nagła, iż łatwo pojąć upajające wrażenie, jakie w tak już czującém sercu, w tak żywej wyobraźni sprawiła. Pierwszy raz kiedy w swej szkole usłyszał nauczyciela, wołającego nań: „Dominus Byron," łzy gorące lunęły mu z oczu; smutna przepowiednia przyszłości, że każdy życia wypadek, równie jego duszą zatrzęsie. W rok potém, za radą lekarzy, młody Byron udał się z matką w góry Szkocyi, których olbrzymie i malownicze widoki, niezatarty swój urok na jego wyobraźnię rzuciły. Niemniejszy wpływ na uczucie wywarła dziecinna wprawdzie, ale już namiętna miłość, ku krewnej jego Małgorzacie Parker, którą w kwiecie młodości i wdzięków, śmierć jego nadziejom wydarła i pierwszym kirem żałoby młodą jego zasępiła duszę. W 1801 r. oddany do wyższej szkoły w Harrow, czytał wiele i wiele korzystał, lubo ciągła i przymuszona praca, wstręt i niechęć w nim budziła. Tkliwe i skore do kochania serce, potrzebą kochania dręczone, lgnęło prędko i szczerze do młodych towarzyszów nauki, którzy wszyscy następnie zbyt wcześnie schodząc ze świata, do śmierci wiernej jego doznawali przyjaźni i zgonem swym, tęsknotę życia jego mnożyli. Lecz mocniejszém od wszystkich poprzednich uczuć, była już trzecia w sercu jego miłość, ku Maryi Chaworth, starszej dwoma laty od niego i już zaręczonej innemu. Maryja wierna swym obowiązkom, lubiła go tylko, jako młodszego brata, i wkrótce zaślubiła swego oblubieńca. Upokorzenie i żałość, jakie ztąd dumném sercem młodzieńca miotały, opisał w dojrzalszym wieku poeta, w znanym wierszu p. t.: *Sen* (The Dream). Tak wszystko od dzieciństwa, w czém zwykle młodzieńcze serca rozkosz i upojenie znajdują, macierzyńska czułość, przyjaźń i pierwsze uczycie miłości; wszystko to dla Byrona jakby z przeznaczenia niecofniętego fatum, zmieniało się w źródło goryczy i zajątrzenia, nie tak jeszcze przeciwko ludziom, jak przeciw przeznaczeniu swemu i całej ludzkości. Nadaremnie, przeszedłszy do uniwersytetu w Cambridge (1805), wesołém z towarzyszami życiem, chciał zatłumić w swém sercu udręczające wspomnienia; nadaremnie w gwałtownych, do dziwactwa niekiedy posuniętych ćwiczeniach ciała, w odmęcie zabaw i upojeniu zmysłów, szukał upragnionego lekarstwa przeciw niepokojom budzącej się myśli, którą sam w wielu miejscach, szatanem swego życia nazywa. W tej to ustawicznej walce, między wrodzoną, instynktową pobożnością duszy, a niezaspokojeniem i wątpliwościami rozumu, szukać trzeba pierwszego źródła tych śmiałych, gorzkich i rozdzierających myśli, któremi nowy Tytan z rozpaczy miotał na niebo i ludzi jak skałami przywalał. Lecz jeszcze serce jego w tej chwili wolne było od wzgardy i nienawiści ludzi, które z czasem, już to z obrażonej w nim dumy, już z doznanej niesprawiedliwości wynikłe, główny rys jego uczuć i poezyi składały. Pierwszą do tego pobudką, była uszczypliwa, surowa i ze wszech miar niesprawiedliwa krytyka pierwszego zbioru jego poezyi, który w roku 1807, pod tytułem: *Godziny próżnowania (Hours of Idleness)* ogłosił. Autor jej, późniejszy kanclerz Brougham, gorliwy stronnik wigów, a nieprzyjaciel torysów, chcąc dotknąć

i upokorzyć lorda, nie poznał zwiastującego się poety, który wnet wyzwany do walki, we mściwej satyrze: *Bardowie angielscy i krytycy szkoccy,* dojmującém szyderstwem i wzgardą, winnym i niewinnym odpłacił, a rozwiniętą już w niej siłą talentu, zbyt surowy sąd o sobie zawstydził; w tymże czasie inne niemiłe okoliczności, skłoniły go, iż umyślił opuścić Angliję. Zbytkowe życie w Cambridge i w Londynie pogrążyło go w znaczne długi, a opinia płochego marnotrawcy, w złą go sławę w społeczeństwie podała. Opiekun jego, lord Carlisle, nie chciał go do izby parów wprowadzić; młody lord wszedł więc sam jeden, upokorzony i blady od gniewu. Przed odjazdem, zebrał raz jeszcze w starożytnym swym zamku Newstead Abbey, wesołych towarzyszów młodości i tam, w gotyckich komnatach, przebrany wraz z nimi za mnicha, pijąc z czaszki zamiast puharu, boxując lub strzelając do celu, dysputując z towarzyszami, lub drażniąc ulubionego niedźwiedzia, w dniach kilku wszystkie szaleństwa uniwerteckiego życia ponowił i z jego się wspólnikami pożegnał. Wsiadłszy na okręt w lecie 1809 r., udał się najprzód do Lizbony, zwiedził Kadyx i Andaluzyję, powstającą właśnie naówczas przeciwko jarzmu francuzkiemu, i dzieląc czas pomiędzy poezyją i miłością, popłynął nakoniec do Malty, ztamtąd do kraju swych marzeń, do bohaterskiej i poetycznej Grecyi, którą z taką miłością później w rymach swoich opiewał i za którą życie położył. Przyjęty z uprzejmością przez Alego-paszę w Albanii, w Listopadzie był w Missolunghi i przy końcu roku w Atenach, gdzie piękna Teresa Macri stała się dlań żyjącą muzą, za której miłosném natchniem, pisał nieśmiertelne strofy drugiej pieśni *Childe Harolda,* którą w Smyrnie (w Kwietniu następnego roku) dokończył. Oprócz innych przygód poetycznej podróży, przebył wpław, jak niegdyś Leander, całą w szerz cieśninę dardanelską, z czego się więcej następnie, niż z wszystkich dzieł swoich przechwalał. W chwili powrotu do Anglii (1811 r.) utracił matkę, wprzód nim ją oglądać pośpieszył i dwóch swoich najlepszych przyjaciół. Po pierwszych jednak uniesieniach żalu, zdawało się, że życie jego nowych nabierze dlań powabów. Dwie pierwsze pieśni: *Pielgrzymstwa Childe Harolda* (1813), w których pod tém przybraném imieniem, sam własne swoje uczucia i zwiedzone kraje opisał, postawiły go od razu na czele wszystkich w Anglii poetów, a odezwanie się w izbie parów w obronie ubogich wyrobników, z rozpaczy wszczynających rozruchy, wraz z świetnym talentem wymowy, wykazało w nim wzniosły polityczny charakter; młodość zaś jego i uderzająca piękność, zimna duma i namiętne uczucie, wyraz cierpień i mroczna posępność, co się naprzemian w ruchomych rysach jego znaczyły, złączone z tajemnym wpływem genijuszu, uczyniły go celem współczucia i ciekawości publicznej. Najznakomitsi ludzie ubiegali się o jego znajomość, najpiękniejsze kobiety o serce; jedne, by sceptyka nawrócić, drugie, by wielkiego poetę w rzędzie swych czcicieli policzyć. Upojony na chwilę odbieranemi hołdy Byron, rzucił się z młodzieńczym zapałem w odmęt zabaw i świata i w tymże samym czasie, w przeciągu jednego roku, wracając z balów lub ubierając się na nie, napisał jedne po drugich sławne swe poemata: *Giaur; Narzeczona z Abydos; Korsarz* i *Lara,* z których każde sławę jego mnożyło. Tyle i tak prędkich tryjumfów, mogłoż nie obudzać zawiści? lecz ta, nie mogąc dosiądz poety, na osobisty jego charakter cały swój jad i gorycz wywarła. W r. 1815 (2 Stycznia), Byron pojął w małżeństwo piękną i posażną miss Milbank-Noel, dziedziczkę znakomitego domu Wentworth, która już rokiem pierwej, raz jego odrzuciła rękę. Upokorzona tém duma, a przytém towarzyskie i majątkowe względy, więcej niż szczera miłość, a nawet niż przywiązanie, skłoniły go do zawarcia tych związków, które wnet po urodzeniu córki, z powodu, jak się

zdaje, niezgodności charakterów zerwane, niewypowiedzianą goryczą dalsze jego życie zatruły. Przy tej to okoliczności, skryta dotąd nienawiść zazdrosnych z niezwykłą gwałtownością przeciw Byronowi wybuchła; od obmów pokątnych, do publicznych w dziennikach potwarzy, niczego nie zaniedbano by jego imię i sławę, na powszechną wydać ohydę; wdzierano się w tajniki jego domowego pożycia, kłamano dziwne przygody o jego dalekich podróżach, wzięto nakoniec pod rozbiór każdą szczególną prawie myśl w poezyjach jego i licząc na karb uczuć i charakteru autora, wszystkie skażenia, sceptycyzm, lub zbrodnie bohaterów jego powieści, nie wahano się ogłosić go za nieprzyjaciela wiary, obyczajów i wszelkich stosunków społecznych, za emissaryjusza szatana i apostoła sceptycyzmu. Byron milczał, lecz w tém usposobieniu serca, wiosną **1816** roku skazał się sam na dobrowolne wygnanie z ojczyzny: „nie wart, jak sam powiadał, aby miał w niej dłużej pozostać, jeśli to co o nim piszą jest prawdą; nie godnej aby go miała, jeśli go w niej tak spotwarzono niewinnie.” Przed odjazdem podał do druku: *Oblężenie Koryntu; Paryzynę* i *Pożegnanie do żony*, w którém całą winę ich rozłączenia się, sam jeden przyjmuje na siebie; odtąd zaczyna się nowa epoka w życiu Byrona. Niesprawiedliwość krytyki obudziła w nim pierwszą siłę młodzieńczego talentu, i wyzwała go do walki z światem literackim; niesprawiedliwość ludzi, wzmogła potęgę dojrzałego już genijuszu i wyzwała do walki ze społeczeństwem i ludźmi. Poezyja jego, podług figurycznych słów Moora, „krzewiła się tylko i rosła na ruinach serca przepalonego uczuciem, jak drzewo kasztanowe na zgorzeliskach wulkanu.” Przebiegłszy Niderlandy, w lecie **1816** roku stanął w Genewie, gdzie zaprzyjaźnił się z panią de Stael, która napróżno go chciała z towarzystwem angielskiém pojednać i z poetą angielskim Shelley, równie jak on za śmiałe zbyt zdania, prześladowanym w ojczyznie. Z nim zwiedzając razem brzegi genewskiego jeziora, teatr wypadków Nowej-Heloizy Russa, w przeciągu **48** godzin w Ouchy, niedaleko od zamku Chilon, skończył trzecią pieśń *Childe-Harolda* i napisał poema: *Więzień Chillonu.* We Wrześniu tegoż roku przebiegł góry Berneńskie (Oberland), których wrażenie tak świetnie w poemacie *Manfred* opisał i przy końcu Października przybył na dłuższy pobyt do Wenecyi. Sposób życia jego w tém mieście, łączył najdziwaczniejsze sprzeczności; usilna praca w uczeniu się ormijańskiego języka u księży tegoż wyznania, pływanie lub ujeżdżanie koni zajmowały dzienne godziny; noc poświęcał zwykle poezyi, albo też rozkoszom i zbytkom, na które nie tak z upodobania, jak na przekorę opinii swych ziomków, z umyślną jawnością się wylał. Wiosną **1817** r. zwiedził Rzym i Ferrarę, owocem tej krótkiej podróży była czwarta i ostatnia pieśń: *Childe Harolda* i *Żale Tassa*, po których w tymże roku nastąpiły: *Manfred, Mazeppa, Beppo* i nakoniec dwie pierwsze pieśni *Don Juana*. Ostatnie to poema, przez wielu epopeją XIX wieku nazwane, różne w tonie i duchu od poprzedzających (prócz Beppa), jest najwierniejszym obrazem ówczesnego stanu duszy poety, która przebolawszy nad sobą i światem, gorzkiém szyderstwem i urąganiem z wszystkiego, równie dobrego jak złego, szuka zdaje się pomsty nad ludźmi, aby ich poniżyć i spodlić. Dążenia tego nie odmienił poeta w pieśniach następnych, chociaż w osobistém swém życiu, niegodną siebie rozwiązłość, której sam potém się wstydził, szlachetniejszemi uczuciami zastąpił. Pierwszą do tego pobudką, była nowa i szczera miłość ku hrabinie Teresie Guiccioli, z domu Gamba, za którą udał się do Rawenny (**1818**) i tamże po rozwodzie jej z mężem, wraz z jej ojcem i bratem zamieszkał. Zaburzenia polityczne we Włoszech, w której obaj hrabiowie Gamba i sam Byron byli wplątani, zmusiły całą rodzinę udać się do

Pizy, gdzie też wkrótce pospieszył i Byron. Owocem poetyckim tych lat kilku, były tragedyje: *Marino Faliero*, *Dwaj Foscari*, *Sardanapal*, *Kaim* i dalsze pieśni *Don Juana*, którego na prośbę Guiccioli, był przez czas jakiś zaniechał. Doznane w Pizie nieprzyjemności ze strony tamecznego rządu, a nadewszystko śmierć przyjaciela jego Shelleya, który wracając z jego odwiedzin, w zatoce Spezia utonął, obrzydziły mu ten pobyt. Ciało utonionego wyrzucone na brzeg, lord Byron kazał spalić na stosie i sam na tym pogańskim przewodnicząc obrzędzie, smutném przejęty wrażeniem, opuścił natychmiast Pizę i z całą rodziną Gamba, udał się do Genui w 1822 roku. Bawiąc w Pizie, napisał tragedyję: *Werner*, poemata: *Wyspa* i *Parya* i mistyczną scenę przedpotopową: *Niebo i Ziemia*, oprócz wielu rzeczy pomniejszych. Z tém wszystkiém, sama poezyja i miłość nie były dostateczne do zapełnienia wielkiej jego duszy, do ukojenia dręczących ją niepokojów i żądzy obszerniejszego działania. Los Grecyi, kruszącej jarzmo tureckie, do czego ją po tylekroć w pieśniach swoich zagrzewał, zajął całą jego uwagę. Chciał wypłacić się wdzięcznością tej ziemi, której, podług własnego wyznania, najszczęśliwsze chwile w swém życiu i najwznioślejsze natchnienia był winien. Z kilku pośmiertnych poezyj jego widać jasno, że upakarzające go wspomnienie przeszłego sposobu życia, pędziło go do nabycia czystszej i szlachetniejszej chwały. Porozumiawszy się więc z komitetem greckim w Londynie, uzbroił własnym kosztem okręt (Herkules), ściągnął znaczną summę pieniędzy, zakupił wielką ilość broni i zasobów wojennych i w towarzystwie młodego Gamby i kilku innych puścił się sam pod żagle d. 13 Lipca 1823 roku. Burza zwróciła go do portu. Wysiadł na brzeg i zwiedzając raz jeszcze opuszczone przed kilku godzinami mieszkanie Guiccioli, tajemniczém uczuciem wzruszony, odezwał się do towarzyszącego mu jej brata: Gdzie będziemy za rok o tej porze? Dziwnym zbiegiem wypadków, tegoż dnia i o tejże godzinie, zwłoki jego w roku następnym spuszczono do grobu przodków. Wypłynąwszy powtórnie z portu dnia 24 Lipca, po dziesięciu dniach żeglugi, zawinął do wyspy Cefalonii, gdzie aż do następnego roku przebywał. Stan ówczesny Grecyi, słabość rządu, niedostatek pieniędzy, a nadewszystko niezgody wodzów, słabą czyniły nadzieję dobrego powodzenia na przyszłość. Pomimo to wszakże Byron, nie cofnął raz danego kroku; posłał rządowi greckiemu 24,000 dukatów i uzbroiwszy dwa mniejsze statki, na wezwanie Maurokordata przybył do Missolunghi dnia 5 Stycznia 1823 r. Przyjęty był z uwielbieniem i radością publiczną; pierwszém jego usiłowaniem było przytłumić niezgody, powściągnąć mnożące je nadużycia druku i złagodzić okrutny sposób prowadzenia dotychczasowej wojny. Ostatnie powiodło mu się lepiej, jak pierwsze. Zaciągnął na własny żołd oddział 500 Suliotów i zamierzał uczynić z niemi wyprawę do Lepantu, co wszakże z powodu ich niekarności nie mogło przyjść do skutku. Doznane ztąd wzruszenie i boleść, tak silny wpływ na zdrowie jego wywarły, że już w połowie Lutego paralitycznych symptomatów doświadczył. Niezdrowe powietrze miasta, przemoknienie od deszczu na przejażdżce konnej, a nadewszystko codzienne swary wodzów i żołnierzy, rozwinęły choroby zarody. Dnia 10 Kwietnia zachorował obłożnie; nieumiejętnie leczone zapalenie dostało się do mózgu i dnia 19 tegoż miesiąca, 37 wystrzałów działowych obwieściło Grecyi i Europie, że lord Noel-Gordon-Byron, w 37 roku życia, oddał swe ciało ziemi, a duszę Bogu. Miasto okryło się kirem, zawieszono uroczystość świąt Wielkanocnych, zamknięto sądownictwa i sklepy i cała Grecyja na trzy tygodnie powszechną przywdziała żałobę. Ciało jego przez dni 12 wystawione w kościele między grobami generała Newmana i Marka Botzarisa;

dnia 2 Maja pułkownik angielski Stanhope i towarzysz zmarłego Gamba, przewieźli zwłoki do Anglii i obok przodków w Newstead-Albey pogrzebali. W Sierpniu 1838 r. uczyniono w parlamencie wniosek, aby w westminsterskiem opactwie publiczny dlań pomnik wystawić. Śmierć zatarła w umyśle ziomków dawne przeciw żyjącemu uprzedzenia; a imię Byrona, liczy się do najświetniejszych zaszczytów jego ojczyzny.—Lord Byron był takim poetą, jakiego marzyły sobie wieki poprzednie; pełen zapału, czarodziej serc, a jednak w nieszczęśliwém dążeniu goniący za uciekającym coraz ideałem; zużyty i przeżyły sceptyk, nieubłagany szyderca, a pełen jednak tęsknoty za świętościami, które utraciła ludzkość. Przed nim poeci, podaniu o Don Juanie nie umieli nadawać odpowiedniego wyrazu, bo punktem ich wyjścia były stosunki drobnostkowe i biedne; bo widoki na przyszłość czerpali nie z wrażenia życia rzeczywistego, lecz jedynie z nieokreślonego własnego przeczucia. Wygnany z ojczyzny, znienawidzony i ścigany przez panujące stronnictwo, zawsze przecież tak dalece nosi on w sercu świadomość o wielkości swego narodu, że umie nawet własnowolnie kierować pędy kół dziejowych. Zaiste, jest w tém coś porywająco wielkiego, jeśli kto bogate swe w przyszłości życie, chociażby nawet bezowocnie, poświęca za urzeczywistnienie jednej myśli. Wszakże temu idealizmowi zbywało na powadze moralnej; w Byronie miłość ta nie była czém innem, jeno szlacheckiem zachceniem, amatorstwem; prawda, że w szlachetniejszym guście, ale podsycał on ten ogień we Włoszech i Grecyi, nie troszcząc się o to, czyli mu to wyjdzie na dobre. Do poświęceń skłaniało go tylko pragnienie wielkich wzruszeń duszewnych; ludzi samych nie kochał, ludu samego nie miał w sercu. Szlachetnego jego instynktu nie oczyszczała myśl obowiązku, świat dla niego był tylko igraszką jego fantazyi. Dziennik jego uczuć i myśli, w którym zapisywał najdziksze orgije namiętności i najwyszukańsze rozkosze duchowe, drobnostkową drażliwość osobistą i najgorętsze zapały; oto był punkt środkowy, na około którego obracał się cały jego świat rzeczywisty. Byron w namiętności rozwinął siłę, którą mógłby był zwalczyć rzeczy niepodobne; życie jego jest jakby nowożytną ewangeliją mytu ogólnej boleści, piękną naturą i piętnem rozpaczy Kaimowej. Życie Byrona było życiem przyszłości. Serce jego, gnane młodzieńczą niecierpliwością, która marzy o ideałach miłości i prawdy, uczuwało, i to jedynie, gniew i boleść, że ideały te nie są rzeczywistemi; modlił się do nich, a nie umiał dać sobie rady na jawie, bo w świecie szukał tylko echa własnego usposobienia. Po natchnieniu poetyczném następowało u niego szyderstwo i przekleństwo, dalej owo uczucie czczości, pojawiające się zawsze w tych ludziach, którzy szczęścia szukają w namiętności. Im ta namiętność jest gwałtowniejszą, tém prędzej sama się zużyje; im wzrok obszerniejszy obejmuje widnokrąg, tém mniej jest w tém spojrzeniu owej energii, mogącej uchwycić cechy najwłaściwsze i z pojedyńczych oznak utworzyć jedną całość. Uczucia i myśli wytryskują w świetnej improwizacyi, lecz nie doprowadzają do skutecznego wypadku; jest to raczej szereg ciągłych doświadczeń, podkopujących ustawy towarzyskie i każdą bytność indywidualną, a nie mających należytej wytrwałości, by dostać się na dno napoczętego szybu. Najświetniejsze zdania i najgorętsze uczucia nigdy nie sprawiają tu wrażenia głębokiego myślicielstwa, lub serca prawdziwie wielkiego. Z owej ogólnej, światowej boleści, Byron co chwila popada w drobne cierpienia próżności osobistej, a te wpływają na niego nawet w rzeczach najważniejszych i najgłębszych; nigdy jakoś nie zapomina, że lekki wyraz melancholii, fizyjognomii jego nadaje coś szczególnie zajmującego; zarazem w ustawicznej zmianie wybryków swawoli i ponurego smutku widzimy coś niby chorobliwego,

co zresztą wynika także po części z całego sposobu jego życia. Aż nam straszno, gdy czytamy w jego dzienniku o szaleństwie, z jakiém wojował przeciw własnemu zdrowiu, a to nawet bez właściwej w tym szale przyjemności, bo w upojeniu bywał ponury i smutny, a nawet rozkosze miłości w ostatnich latach straciły dla niego swój urok. Ostatnia przyczyna tęsknoty za czemsiś nieznajomém, co ustawicznie odeń uciekało, było demonem jego życia; owo znudzenie, a nawet po prostu nuda, przypominająca nam słowo Pascala: „że żartem i seryjo człowiek przez całe życie do tego dąży, iżby przed samym sobą uciekał i zapominał o sobie, bo niechby raz jeden zmuszony był pozostać sam z sobą, tak go przerażą występujące z jego wnętrza upiory, że od nich gorzej uchodzi niż od śmierci.” Co Pascal wystawia nam jako naturę ogólną grzesznego człowieka, zastosować można tylko do pewnego stopnia oświaty; Byron za to jest typem nowożytnej angielskiej arystokracyi, nie owej wiejsko-szlacheckiej Walter Scotta, żyjącej już to w tradycyjach i przesądach historycznej przeszłości, już też w stosunkach nader ścieśnionych i prostych, ale arystokracyi niezmiernie bogatej, osiedlającej ogromne stolice świata, marzącej o niepodobieństwach, aby tylko w czémkolwiek prześcignąć rzeczywistość. Dla odmiany, tacy bez nadziei szczęśliwcy odbywają obszerne studyja, dalekie podróże, ale nie z owym zapałem, jak mówi poeta: „gardzącym uciechą i trawiącym dnie pracy” (*That scorns and lives laborious days*), lecz dla tego tylko żeby żywszém drażnieniem wyrwać się z wiecznej jednostajności. Rozmaite ich doświadczenia zmysłowemu uczuciu wielką nadają delikatność, namiętnościom wyraz światowości, ale najwyższe potrzeby ducha ludzkiego pozostają w nich niezaspokojone; nie zyskują oni żadnego trwalszego dla serca pokarmu. Sama nawet gra, ów najdogodniejszy i najpewniejszy sposób ucieczki od nudów, u dzisiejszych angielskich panów, równie głębokich wymaga studyjów, jak którakolwiek nauka, albo zajęcia obywatelskie. Takiego to świata atmosfera owiewa nas z poezyi lorda Byrona. Nawet polityczny jego sposób myślenia był głównie tylko zamiłowaniem życia energicznego, rodzinnego, gwałtownego, ulegającego wzruszeniom. Owo nawet wylanie, z jakiém działał i walczył za sprawę Grecyi, owa lekkomyślność, z jaką najpoważniejsze kwestyje rozwiązywał stosownie do chwilowego humoru; wszystko było prawdziwie angielsko-arystokratycznem. Wprawdzie arystokracyja angielska odepchnęła go, niekoniecznie może przez zbyteczną moralność, lecz dla tego jedynie, że obok blasku imienia, dzikie jego pojęcia bywały powodem publicznego zgorszenia; pod tym względem był to drugi Mirabeau, a szlachta angielska okazała się równie surową jak francuzka. W samej rzeczy i jeden i drugi wstrząśli nietylko podstawy tak zwanej moralności, ale zachwiali także zarówno starością fundamentów instytucyj społecznych; obadwaj w głębi duszy istotnymi byli arystokratami, to jest każdy dla siebie był arystokratą, ale nie znali tylko karności stronnictwa zachowawczego; szli za własną namiętnością i uczuciem, a więc działali przeciw istniejącemu porządkowi rzeczy. Oto właściwie, czego im wyższa szlachta obu krajów nigdy darować już nie mogła. Macaulay wspomina o dziwnej sprzeczności, że Byron w poezyi także był duchem opozycyjnym, który w formach poetycznych używał największej swobody i dowolności, zaś w teoryi najgorliwiej przemawiał za klassycyzmem i przeciw romantykom; że uwielbiał Pope'go, a potępiał Coleridge'a. Ale Macaulay widocznie mięsza jedno z drugiém: w treści swoich poezyj był on romantykiem, w kompozycyi samowolnym, za to w wyrażeniu był poetą klassycznym; miał dosyć siły na plastyczne oddanie swoich uczuć i dla tego z pogardą patrzał na mgliste formy szkoły jezior i innych romantyków. Wprawdzie w ogóle nie dostaje Byronowi owej

lekko płynącej melodyi, odznaczającej Burnsa i Moore'a, w większych nawet jego poematach przeszkadza częstokroć budowa okresów zbyt zawikłana, ale natomiast jest w nich delikatność i rzewność uczucia, jest siła i energija wyrażeń, jakiej od Miltona w poezyi angielskiej nie było już przykładu. Nadmiar namiętności mąci nieraz czystość obrazu, ale w expressyj zawsze zachowaną jest miara, której prostota i szlachetność do głębi duszy przemawiają. Myśli jego rzadko kiedy są głębokie, jak to bywa zwykle w aforyzmach sceptycznych, ale nigdy też i nie są trywijalne; on szuka prawdy na seryjo, choć mu niezawsze sił starczy, by dotrzeć do końca rozpoczętej drogi. W poezyjach jego wiecznie jedna i taż sama namiętność, a właściwie tylko jedyna jej faza, to jest ta, o którą właśnie rzecz chodzi; ależ ogień jego uczucia, giętkość poglądów zmysłowych, barwa poetyczna, tryskający pełnem życiem dowcip, a obok tego znajomość świata i zupełnie zdrowy rozsądek, jednostajność tę tak urozmaicają, że w innych poetach napróżnobyś szukał podobnego ożywienia. Główny urok jego poezyj polega na genijalnem pojęciu natury; koloryt jego nigdy nie jest wyłącznie zmysłowym, a duch z za niego wszędzie się przebija, jak np. w prześlicznym obrazie na początku Giaura, gdzie porównywa Grecyję z trupem pięknej kobiety. Prawda, że w właściwych obrazach przewyższa Byrona Walter-Scott, którego nikt nie dosięgnął w rysunku szczegółów, bez osłabienia wrażeń całości; ale za to Byron wyżej stoi ową lekką wonią poetyczną, charakterem pejzażów; z przedmiotów wybiera zawsze tylko pojedyńcze oznaki, lecz tak potrafi je spleść z sobą, że wrażenie ich na duszy pozostaje najgłębsze. Najsłabszą stroną talentu Byrona jest charakterystyka ludzi; wszędzie w nich występuje osobistość samego poety, świetne jego zdolności, ale zarazem i cel życia nieokreślony, tak, iż nawet sytuacyje dostatecznej nie nabierają wydatności. Lara, Manfred, Childe Harold i t. p., wszyscy jakąś zbrodnię czy występek mają na sercu; ale powodu ich żalu nikt się nigdy nie dowie, więc też trudno oznaczyć, o ile uczucia ich wyrażone być mogły najwłaściwiej. Niekiedy niepewność odnosi się równie do czasu i do miejsca, i tak np. niepodobna domyśleć się, do jakiej narodowości i epoki należy jego Lara. W urywkowej formie Giaura podobne rozdrobnienie zdarzeń uchodzi jeszcze przez wzgląd na koloryt ogólny; ależ tam, gdzie poeta związku powieści nie przerywa, radby przecież czytelnik dowiedział się także o ostatecznych podstawach całości. Co się tyczy inwencyi samych figur, trudno zaprzeczyć, że Walter-Scotta wpływ na nią był niezmierny; natomiast nieprześcignionym jest talent, objawiający się np. w dzikiej ucieczce Mazeppy przez stepy, albo szlachetność i siła, z jaką namiętne natury jego bohaterów wolny bieg nadają uczuciom, albo wreszcie demoniczny niemal rozwój rozpaczy, jak np. w samotnej wędrówce renegata w Oblężeniu Koryntu, albo w nocnej scenie Lary. Są to urywki, należące bez kwestyi do najszczytniejszej poezyi wszystkich czasów. Nie przeczymy wprawdzie, że w całym kierunku Byron'a jest coś chorobliwego i że część swojej sławy zawdzięcza on słabościom, które były zarazem słabościami jego wieku: owemu błędnemu szukaniu i pozbawionemu wiary labiryntowi myśli, który potępiamy, lecz którego istnienie mimowolnie uznać jesteśmy zmuszeni, bo wyraz taki, jakiego w nowszej poezyi podobnego nie znajdzie: lecz dokazał jeszcze więcej, bo śmiałością i energiją ducha gwałtownie skupił obłędy swego czasu i przez to umożliwił ich wyleczenie. Zgraja naśladowców, którzy z trzeciej ręki zagrzać się chcieli ogniem byronizmu, nie zadługo już będzie zapomnianą, ale nowy bohater poezyi, który zastąpi go w rozwoju literatury powszechnej, nie popadnie już w jego zboczenia, które raz na zawsze zamknął w sobie wizerunek klassyczny Byron'a.—Dzieła Byron'a tłómaczone są na

wszystkie niemal główniejsze języki; w polskim posiadamy następujące przekłady tego poety: *Giaur*, przekład A. Mickiewicza (1835), — *Giaur*, przekład Wład. hr. Ostrowskiego (1830), — *Korsarz*, przez A. E. Odyńca (1835), — *Narzeczona z Abydos*, przez tegoż (1835), — *Niebo* i *Ziemia*, przez tegoż (1841), — *Mazeppa*, przez tegoż (1843 i przez Al. Chodźkę 1850), — *Lara*, przez J. Korsaka (1833), — *Manfred*, przez tegoż (1835), — *Paryzyna*, — *Kazuar* i *Orla*, przez Ig. Szydłowskiego (1834), *Pielgrzymka Czajld Harolda*, (1859), przez Michała Budzyńskiego, — *Niektóre poemata*, przez Ant. Zawadzkiego (1846).

Byssus (*Gossypium* i *Xylon*), tak u starożytnych nazywała się bawełna, którą w najdawniejszych czasach sprowadzano z Egiptu, a za Herodota z Indyj. Cienkie materyje wyrabiane z byssu, zwały się *Sindones*. — Tak samo też nazywano włosiaste i witkowate wyrośle, czyli brodę, któremi niektóre muszle morskie zawieszają się na skałach. — Dawniejsi botanicy, zwłaszcza Linneusz, zwali również *byssem* nitkowatą pleśń, której gatunki w nowszych czasach Fries ściślej określił.

Bystra, rzeka w królestwie polskiem. Pod wsią Cynków w powiecie lubelskim schodzą się trzy parowy, głębokie od 20—40 stóp; niemi ze źródeł ciągle wydających wodę, odległych na dwie do trzech wiorst, dochodzą trzy strumienie: jeden od wsi Czasławice, drugi od wsi Szadurki a trzeci środkiem z parowu lesistego. Strumienie te połączywszy się z sobą, tworzą rzeczkę Bystrę, która ubiegłszy 3 ½ mili, wpada pod wsią Bochotnicą do rzeki Wisły z prawego jej brzegu. Okolica, jaką ta rzeka przepływa, jest wzgórzysta, poprzerzynana parowami głębokiemi od 20—60 stóp; grunta gliniaste, jednak dno rzeki najwięcej ma pokład kamienia wapiennego. Spadek rzeki średnio wynosi stóp 8 na wiorstę, szerokość koryta przy początkach sążni 2, przy ujściu sążni 8; głębokość wody z początku 8, przy ujściu 20 cali. W czasie wezbrań na roztopach i przy ulewnych deszczach, woda podnosi się szybko do wysokości stóp 8, ale też i raptownie powraca do normalnego stanu. Nadbrzeża tej rzeki są prawie wszędzie suche, a woda z powodu wysokich brzegów mało gdzie występuje na lądy. Z powodu bystrego biegu źródeł z których rzeka ta powstaje, nawet w mroźnej zimie, zamarza ona tylko na stawach i w otwartych niższych miejscach. — Następujące znajdują się nad nią zakłady: młyny we wsiach Nałęczowie, Bartłomiejowicach i Celejowie, tudzież w mieście Wąwolnicy; papiernia w Celejowie na Strychowcu o trzech kołach przy spadku około 14 stóp. Do rzeki tej wpływają strumienie bez nazwiska, pod wsią Bochotnicą z lewej, drugi pod miastem Wąwolnicą z prawej strony. Obadwa one płyną parowami, głębokiemi na stóp 30, przebiegają każdy po pół mili, szerokie stóp 5, głębokie po 4 cale. Pod wsią Celejowem wpada z lewej strony strumień bez nazwiska, długi milę 1, płynie w parowie głębokim na stóp 25 pod wsiami Rzeczyca i Witoszyn. Na strumieniu tym są trzy młyny ze spadkami po 10 stóp, samego zaś strumienia średni spadek stóp 9 na wiorstę. Pod Strychowcem naprzeciw papierni wpada do Bystry z prawej strony strumień bez nazwiska, płynący parowem, głębokim na stóp 30 i więcej; ma on początek o ¼ mili ze źródeł, pomiędzy wzgórzami wsi Stok. Na rzece Bystry, jako i wpadających w nią strumieniach, możnaby z wielką korzyścią urządzać wszelkie zakłady przemysłowe, wymagające siły do ruchu machin, źródła bowiem w tej okolicy wzgórzystej zawsze i bez przerwy dostarczają wielką massę wody, przytem są tu odpowiednie spadki i możność podnoszenia wody stosownie do potrzeby, bez zrządzenia szkód przez zalewy gruntu. Dla

takich zakładów przemysłowych sprzyjają także bliskość spławnej rzeki Wisły, i obfitość drzewa opałowego. *L. W.*

Bystra, rzeka w Kamczatce. Wypływa w pobliżu Puszczyńskiego Ostrożku, na znacznej wyniosłości, w środku półwyspu, zkąd także początek biorą rzeki Kamczatka i Awacza, w przeciwległe strony płynące. Wpada z prawej strony do rzeki Wielkiej (Bolszoj) o pół mili poniżej Bolszerecka. Bieg jej jest nadzwyczaj szybki. Poniżej Małkińskiego Ostrożku znajduje się na niej pięć progów, z których piąty Jelesin zwany, dla żeglugi jest bardzo niebezpieczny. W samym progu, na środku rzeki są dwa wielkie kamienie podwodne. Woda, ścieśniona w tém miejscu brzegami i kamieniami, leci z przerażającą szybkością i spada z nadzwyczajnym hukiem. O 4 mile poniżej progu Jelesina kończą się urwiste i wysokie brzegi tej rzeki i odtąd płynie spokojnie po równinie aż do swego ujścia, rozdzielając się na kilka odnóg.—Jest jeszcze druga rzeka w Syberyi tegoż nazwiska. Wypływa ona z zachodniej pochyłości gór od północy ku południowi idących, pomiędzy Amurem i Arguniem. Długość jej przeszło 21 mil wynosi. Wpada do rzeki Arguni, poniżej Arguńskiego Ostrogu.

Bystrica, ob. *Bystrzyca*.

Byström (Jan Mikołaj), jeden z najpłodniejszych rzeźbiarzy naszego czasu, urodził się w Filippstadt (w prowincyi szwedzkiej Wermland) 1783 roku. Do kupiectwa z początku przeznaczony, zaraz po śmierci rodziców stan ten opuścił i idąc za wrodzoną skłonnością do rzeźbiarskiej sztuki, udał się dla ćwiczenia w niej do Stockholmu 1803 roku i ztamtąd kosztem rządu wysłany został na praktykę do obcych krajów. Pierwszą jego pracą była *Pijana Bachantka* z marmuru, którą później cztery razy powtórzył. Zwiedziwszy po trzykroć Włochy, Byström zajmował się następnie w Linköping ozdobieniem ołtarza tamecznej katedry, który z czterech posągów 11 stóp wysokich się składa. Posągi te wyobrażają: Wiarę, Nadzieję, Miłość i Królestwo niebieskie. Do znakomitszych dzieł Byström'a liczą się: pięć kolosalnych marmurowych posągów; jedenaście grupp; trzydzieści mniejszych posągów; statua *Linneusza*; *Junony karmiącej Herkulesa*; *Karola XII* w olbrzymiej postaci; *Wenery* i *Kupidyna*, oraz *Dwie kąpiące się dziewice* i wiele innych. Niemniej sławne są także jego płaskorzeźby. W ogólności styl rzeźbiarski Byström'a jest bardzo wypracowany i odznacza się lekkością i wytwornością.

Bystry (Józef), kasztelan brzeski. Zaczął swój zawód od palestry w trybunale piotrkowskim, zasługiwał się bogatszej i uboższej szlachcie. Otrzymawszy raz tam instygatorstwo skrzynkowe, dobrze się zapomógł. Wsławiwszy się zręcznością w wyrabianiu spraw, został pełnomocnikiem na trybunale księcia biskupa warmińskiego Adama Grabowskiego i całkiem się oddał na usługi Familii. To wzbiło go w dumę do tego stopnia, że w r. 1749 na balu publicznym obraził Jeżewskiego deputata z Płocka. Lubo dostał za to porządnie od służby, ale to nic jeszcze, myślał uciekać z Piotrkowa, bo szła sprawa o gardło; obrazić czynem deputata, było to obrazić majestat Rzeczypospolitej. Biskup go wyratował od śmierci, ale nie od wieży, z której dopiero Bystry uciekł. Schronił się naprzód do Poniatowskiego wojewody mazowieckiego, a potém do podskarbiego Flemminga, któremu go Poniatowski odesłał. To nieszczęście i prześladowanie wyszło Bystremu na dobre. Zrobił go Flemming generalnym komisarzem dóbr swoich. Mieszkając w Terespolu nad Bugiem, jeździł po trybunałach litewskich i pracował z mecenasami. Brał kaduk za kadukiem, dzierżawę za dzierżawą, wziął wreszcie leśnictwo czacheckie, które znaczny dochód czyniło. Przychodził do pie-

niędzy i znaczenia. Wreszcie został regentem skarbowym litewskim. Żenić się wtedy chciał z Teklą Matuszewiczówną starościanką stokliską, ale porwał mu ją z przed oczu Alexandrowicz chorąży lidzki, stary ale bogaty i possessyjonat. Odtąd mścił się Bystry na braciach Tekli, na każdym kroku, co potém spowodowało krwawe nawet zajścia w województwie brzeskiem. Pomiarkowawszy Matuszewicze, że niebezpiecznie jest bardzo zadzierać z Bystrym, pomagali mu zabiegami swojemi na sejmie grodzieńskim w r. 1752 do otrzymania pensyi czterotysięcznej ze skarbu litewskiego. Tymczasem książe Fryderyk Czartoryski i zięć jego Flemming chcąc coraz więcej Bystrego sobie zobowiązywać, oświadczyli go wdowie po kniaziu Ignacym Szujskim chorążycu brzeskim, Zborowskiej z domu. Była to i piękna i bogata kobieta, mogla wybierać pomiędzy wielą spółzawodnikami, ale poszła za powagą znakomitych panów i przyjęła ofiarę, ale niedługo tego żałować zaczęła. Matuszewicze, kiedy znowu niechęć wzięła górę, zerwali sejmik brzeski i nie dopuścili Bystrego do poselstwa w r. 1754. Poszło teraz na udry. Bystry tchórzem podszyty chyłkiem wyjeżdżał z domu, otaczał się tajemnicą, drżał całe trzy lata, ale też spiskował wspólnie z księciem kanclerzem na zgubę Matuszewiczów, chciał im odebrać szlachectwo wyrokiem trybunalskim. Nienawiść wzrosła tak daleko, że Bystry postanowił uwolnić się od ciągłej obawy pojedynkiem. Chciał nadrobić junakieryją ale się złapał, bo go szukali Matuszewicze. Tylko co nie przyszło do bratobójczej walki, do *Farsalii podlaskiej* jaką była przed laty Farsalija pod Olkinikami. Szlachta z obudwu stron lisię zebrała na widowisko, w którem miało się odbyć na polu pomiędzy Terebuniem a Motykałami niedaleko od Brześcia litewskiego. Książe kanclerz prowadził rzeczy do ostateczności, chciał tutaj znękać wrogów swoich politycznych i cieszył się zawczasu, że noga Matuszewiczów z boju nie wyjdzie. Ale w tém na pole nadjechał Cysters z Wistyc z klątwą biskupa łuckiego na ustach, jeżeli dojdzie do pojedynku. Bystry musiał przepraszać. (Dotychczasowe przygody Bystrego skreśliliśmy z obszerniejszego artykułu, któryśmy o nim napisali do *Wieńca* Jachowicza, czytaj tom I str. 311). Pogodziwszy się tak ze swoimi przeciwnikami, był spokojniejszy. Otrzymał starostwo hutowskie, pisać się zaczął po pańsku na Bystrach, lubo wyszedł z lichego zaścianku. W bezkrólewiu służył Czartoryskim jak dawniej z poświęceniem się, z dobrą wolą. Sejm konwokacyjny wyznaczył go na komisarza do uspokojenia granic pomiędzy dobrami ziemskiemi a starostwem ziółowskiem Michała Paca. Na elekcyję posłował z Zakroczymskiego. Świetniejszy nierównie zawód przebiegł Bystry za nowego panowania. Został naprzód łowczym nadwornym litewskim. Na sejm Czaplica w r. 1766 posłował z województwa brzeskiego. Obrany tam konsylijarzem do assessoryi litewskiej, zasiadał w niej pod prezydencyją księcia kanclerza Czartoryskiego, lat kilka, nawet jeszcze w czasie konfederacyi barskiej, gdy sejmy nie dochodziły. Za robót radomskich trzymał się ciągle strony silniejszej i ztąd nawet od delegacyi sejmowej w r. 1768 zaproszony na członka do kommissyi Radziwiłłowskiej litewskiej, gdy takiej kommissyi domagali się pretensorowie. W roku 1769 został kasztelanem brzeskim litewskim. Na drugim sejmie delegacyjnym był członkiem wielu bardzo prywatnych kommissyj, a kilku znich prezesem. Do assessoryi konsylijarzem obrany znowu w r. 1775. Na sejmie Mokronoskiego w r. 1776 wiele go spotkało zaszczytów. Był wiceprezesem kommissyi Radziwiłłowskiej, dalej obrany z senatu kommissarzem skarbowym i emfiteatycznym wielkiego księstwa litewskiego. Nareszcie został konsylijarzam rady nieustającej, wprawdzie obrano go nie na sejmie, ale wszedł do rady z wakansem i w ciągu następnych dwóch lat bezsejmowych. Na sejmie Małachowskiego obrany kom-

missarzem skarbowym litewskim dnia 18 Października 1780 r. (*Gaz. Warsz.* Nr. 85) i powtórnie obrany na sejmie 1782 r. takimże kommissarzem, już urzędowania swojego nie skończył. Ożenił się rzeczywiście z Szujską, ale żył z nią niedługo. Szukał więc losu w drugiem małżeństwie z ładną panią Tymanową, ulubienicą Flemminga, kobietą niegdyś arcypotężną w brzeskiem województwie. Miał order św. Stanisława. Umarł r. 1783. Żona druga przeżyła go, z niej podobno miał syna i córkę Niepokojczycką. Syna pokierował kasztelan na pana, zostawił mu na dziedzictwo znaczne dobra i starostwo hutowskie; król jegomość jadąc na sejm do Grodna odwiedzał Bystrych, kasztelanica i kasztelanowę. U kasztelanica był dnia 4 Września 1784 r. w Antopolu, a dnia 5 Września w Hutowie, tu przyjął nocleg i obiad a za to gospodarzowi dał pierścień z cyfrą. Później wstąpił na obiad, nocował u kasztelanowej w Kossowie d. 11 Września 1784 roku. Witał tutaj króla z gospodynią szef Grabowski, dnia 12 Września król wyjechał z Kossowa zostawiwszy kasztelanowej bogaty upominek; odprowadzała go z zięciem Niepokojczyckim aż za miasteczko (*Gaz. Warszawska*, 1784 r. Nr. 81). *Jul. B.*

Bystrz, szybkie płynienie wody.

Bystrzonowski (Kajetan), kasztelan małogoski. Był naprzód łowczym piotrkowskim, mianowany na ten urząd w Lipcu 1761 r. po Józefie Bystrzanowskim (*Kur. Polski*). Żeni się wtenczas z Młodzianowską starościanką różańską (18 Listopada 1764 r.). Ślub dawał biskup chełmiński ks. Bajer u Franciszkanów w Warszawie (*Kur. Warsz.* Nr. 96). Z niej miał trzech synów: Wincentego, Antoniego Ludwika i Józefa, córkę jednę. Później cześnik radomski sieradzki (już 1766), postąpił na podstolego w tymże powiecie radomskim (w Marcu 1768. *Wiadomości warszawskie* Nr. 22 supplement). W r. 1780 był przedstawiony królowi z rady nieustającej na kandydata do kasztelanii zawichostskiej, ale jej nie dostał (*Metr. ks.* 415). Drugi raz przedstawiony na kandydata do kasztelanii buskiej w r. 1785. Po złożeniu tego krzesła przez Józefa Dąbskiego, tą razą się utrzymał. Mianowany zatém kasztelanem buskim dnia 9 Maja 1785 r. (*Sygillaty ks.* 36 i *Gaz. Warsz.*). Roku nawet na tém krześle nie wysiedział, bo zaraz 24 Kwietnia 1786 r. postąpił na kasztelana małogoskiego (tamże). W powrocie królewskim z podróży kaniowskiej ciągle nawijał się panu. Dnia 8 Czerwca 1787 witał króla przed Cmielowem u kanclerza koronnego, dnia 10 Czerwca przed Kurozwękami u wojewody sandomierskiego. Z Buska gdzie król oglądał kościół Norbertanek, towarzyszył królowi razem z księdzem Przerębskim kustoszem koronnym dnia 12 Czerwca do Jurkowa, potém do Wiślicy i t. d. Ostatni raz widział króla w Szczekocinach u starościny wolbromskiej dnia 8 Lipca (*Dyjaryjusz*, Naruszewicza). Na sejmie wielkim mianowany członkiem deputacyi do Sielunia (d. 29 Marca 1791 r.). Ożenił się drugi raz z Katarzyną Grodzicką kasztelanką oświecimską, szesnastoletnia dziewica poszła za mąż z musu za przeszło 69-cio letniego starca, bo ojciec tak kazał; ztąd nienawidziła męża. Siedzieli tedy osobno, kasztelan w Nakle, kasztelanowa w dobrach swoich pomiędzy Pińczowem a Chmielnikiem; było to już po upadku Rzeczypospolitej, mąż w Prusiech, żona w Austryi. Ojciec tęsknił do jedynaka syna, którego miał z drugiej żony, Felixa, ztąd często się przekradał za granicę, gdy matka nie chciała go posyłać go do ojca. Skończyło się na rozwodzie i kasztelanowa poszła powtórnie za mąż, za Grodzickiego, który był u niej kassyjerem. Z synów kasztelana Ludwik był dziekanem katedralnym krakowskim, córka była za Skorupką. *Jul. B.*

Bystrzonowski (Wojciech), Jezuita, ogłosił drukiem: 1) *Polak sensat w li-*

ście, w komplemencie polityk, humanista w dyskursie, w mowach statysta, naprzykład dany szkolnej młodzi, w Wilnie, w drukarni S. J., 1732 in 8-vo, 16 arkuszy. 2) *Honor Najświętszej Maryi historycznie wyrażony, w opisaniu tajemnic, początku i czci Świąt Jej, w każdym miesiącu; oraz z temi na wszystkie dni roku punktami życia świętych, w których abo affekt ich ku Matce Boskiej, abo świadczone im od niej łaski, wyrażają się. — Przytym Kalendarz osobliwy na Rok Pański 1741 po przestępnym pierwszy; zawierający w sobie astronomiczne, chronologiczne, genealogiczne, geograficzne, hierarchiczne, historyczne, polityczne i inne pożyteczne rzeczy.* Także: *Compendium historyczne zakonu S. J. z okazyi skończonego drugiego wieku tego zakonu w roku przeszłym 1740, z oświądczeniem powinnej wdzięczności ku fundatorom i dobrodziejom Societatis Jesus. Wydany za dozwoleniem starszych*, w Kaliszu w drukarni J. K. M. Collegium S. J., tekstu str. 400 dedyk 1, errat 1, in 8-vo; (egzemplarz znajduje się w biblijotece okr. nauk. warsz.). Tę lichą pracę (jak się sam autor wyraził, wydając ją bezimiennie, zawierającą jednak w sobie wiele ważnych i drobnych do historyi Jezuitów w Polsce szczegółów), dedykował Nayjaśniejszey Polskiey Królowy Maryi Pannie, oraz kochankom Jey i sługom ś. Stanisławowi Kostce, W. X. Andrzejowi Boboli. 3) *Informacyja matematyczna rozumnie ciekawego Polaka, świat cały, niebo i ziemię i co na nich jest ułatwiająca, do druku podana 1743 r.*, w druk. Lubels. S. J., in 4-to. Dzieło to obejmuje w sobie geografiję matematyczną, tudzież wiadomości o sztuce wojennej i rozmaitych innych przedmiotach. *C. B.*

Bystrzyca, rzeka, bierze początek ze źródeł we wsi Sulow, w powiecie zamojskim, gubernii lubelskiej królestwa polskiego. Płynie ku północy przez wsie: Zakrzówek i Bystrzyca, a upłynąwszy tak milę od swego źródła, przechodzi w powiat lubelski. Tam płynie pod wsiami: Kielczewice, Strzyżowice, Bystrzyca, Piotrowice, Osmolice, Żabia Wola, Prawdniki, Zemborzyce, Wrotków, Rury, miastem Lublinem, pod wsią Tatary, folwarkiem Ponikwody, wsiami: Hajdowo, Jakubowice Murowane, Długie, Turka, Sobianowice, Bystrzyca, Charlez i pod wsią Spiczyn, wpada do rzeki Wieprz, z lewego jej brzegu. Źródła Bystrzycy są dosyć obfite; w dalszym biegu przyjmując wody różnych źródeł, strumieni i rzeczek, staje się ona dosyć znaczną. Do wsi Bystrzycy w powiecie lubelskim, płynie niziną szeroką na 180 sążni. Od Osmolic nizina ta rozszerza się i aż do samego ujścia rzeki, szeroka jest na 370 sążni, brzegi rzeki są strome, stałe, suche, wznoszące się na 3 do 4 stóp nad średni stan wody, dno rzeki piaszczyste. Nizina po największej części torfowa, w wielu miejscach rozblocona, a to głównie z powodu podniesienia wody na młyny. Gdzie nie jest zaniedbane utrzymywanie rowów osuszających, nizina ta wydaje najbujniejsze siano. Pola orne i lasy z obu stron niziny są wyniesione nad jej poziom na 20 do 40 stóp i mają wszędzie grunt gliniasty. Całkowita długość rzeki w rozwinięciu, wynosi 8½ mili, średnia szerokość od źródła, aż do wsi Osmolic, sążni 2, głębokość nieco więcej nad stopę; od Osmolic do ujścia, średnia szerokość sążni 8, a przy ujściu 10, średnia głębokość stóp 2. Woda na rzece tej wzniesiona jest na młyny we wsiach: Zakrzówek, Bystrzyca, Kielczewice, Strzyżowice, Piotrowice Małe, Osmolice, Prawiedniki, Zemborzyce, we Wrotkowie na Tatarach, pod Lublinem, w Jakubowicach Murowanych, w Turce i Spiczynie. W pierwszych dziewięciu miejscach są urządzone młyny na dwa lub trzy koła, na Tatarach pod Lublinem na sześć kół, tyleż mogłoby ich być i na trzech innych poniżej, lecz mają tylko po cztery koła. W ogólności wszystkie te młyny są bardzo lichej konstrukcyi, a wiele z nich w górze, mianowicie począwszy od Piotrowic, więcej przynoszą szkody przez zrządzanie rozlewów rzeki, jak korzyści ze mlewa. Spadku wody

zużytego na pierwszych dziewięciu młynach, jest około 8 stóp na każdém, na Tatarach pod Lublinem, młyn ma spadku stóp 12, inne trzy, poniżej mają spadku po stóp 9. Ponieważ rzeka płynie wśród wzgórzystej okolicy, wylewa więc tylko w roztopach, tudzież raptownych lub kilkodniowych ulewnych deszczach; wtedy woda wznosi się na stóp 6 nad stan zwykły i całą nizinę łączną zatapia. W czasie suszy i wielkich mrozów, woda w rzece opada do najniższego stanu, wtedy młyny nie wystarczają potrzebie. Na zimę woda zamarza tylko na stawach i w miejscach gdzie są płaskie lądy i większa szerokość rzeki. Do rzeki Bystrzycy wpadają: 1) pod wsią Bystrzycą z prawej strumień bez nazwiska, który wypływa w okolicy wzgórzystej wsi Rudnik, w powiecie zamojskim, z parowu głębokiego na stóp 20, płynie on kręto parowem w długości mili, ze spadkiem na jednę wiorstę stóp 4, w gruntach gliniastych; 2) rzeka Koza albo Samica; 3) pod wsią Krężnicą Jarą, z lewej strony strumień bez nazwiska, którego źródło i bieg są następujące: pod wsią Jaroszewicami, w okolicy wzgórzystej, poniżej miasta Bełżyc, schodzą się trzy strumienie, jeden mający swój początek ze źródeł o $\frac{1}{2}$ mili pod Bełżycami, drugi płynący przez miasto Bełżyce od Krężnicy Okrągłej o $\frac{3}{4}$ mili, a trzeci biorący początek o pół mili w parowie wsi Matczyna. Po takiém połączeniu powstały ztąd strumień przepływa około wsi: Jaroszewice, Babin, Strzeszkowice i przebiegłszy $1\frac{3}{4}$ mili uchodzi do Bystrzycy pod wspomnioną wsią Krężnica Jara. W każdej z pięciu wymienionych wsi znajdują się młyny. Długość strumienia około $2\frac{1}{2}$ mili, spadek na wiorstę stóp $2\frac{1}{3}$. Średnia szerokość stóp 8, głębokość w stanie zwykłym cali 9, brzegi strome, wysokie na 2 do 3 stóp; średnia szerokość niziny sążni 180, pola za nią wzniesione na stóp 30. Nizina w ogólności sucha, rozbłocona, tylko powyżej stawów, utworzonych przez podniesienie wody dla młynów. Przybory wody bywają raptowne w czasie roztopów śniegowych i ulewnych deszczów, lecz wkrótce opadają. Naprzeciw wsi Krężnicy Jarej do strumienia tego wpada z prawej strony inny mały strumień, długi $\frac{1}{2}$ mili, biorący swój początek ze źródeł w gruncie wzgórzystym, pod wsią Miedrzwica Duża. 4) rzeka Czerniejówka; 5) rzeka Czechówka; 6) strumień pod wsią Jakóbowice Murowane. Ten ma początek w parowie, głębokim stóp 40, a szerokim średnio na sążni 20, ze źródeł pod osadą Rudnik; długi pół mili, szeroki stóp 4, kręty, koryto gliniaste; 7) rzeczka Dyrka. O rzekach wymienionych pod Nr. 2, 4, 5 i 7, oddzielnie we właściwém miejscu powiemy. *L. W.*

Bystrzyca, rzeka. Pod wsią Lisikierz, w powiecie łukowskim, gubernii lubelskiej, wypływa z błot strumień *Wilkojatka*, i pod tém nazwiskiem dochodzi do wsi Świderki; od niej płynie około wsi: Wolka Domaszewska, Zofibor, Sętki, Sobole pod nazwą *Świder*, dalej dopiero przyjmuje nazwę *Bystrzyca*, płynie pod wsiami Rozwadów, Ulan, pod wsią Wola Chomejowa, wchodzi w powiat radzyński, płynie około wsi Krassów, Olszewnica, Wola Osowińska, Osowno, Borki, rozgranicza dobra Wrzosów, od dóbr Tchorzewek i nakoniec powyżej wsi Tchórzew, wpada do rzeki Tyśmienicy, a z nią do Wieprza. Od początku swego aż do wsi Wola Chomejowa, płynie prawie wprost na wschód, odtąd zmienia kierunek na wschodnio-południowy. Powyżej wsi Wola Osowińska przyjmuje w siebie z prawej strony rzeczkę *Bystrzyca mała*, zwaną także *Białowoda*, która bierze początek na gruntach wsi Badoryż, w powiecie łukowskim, płynie na wschód około wsi Cissownik, Ruda, Wólka Radoryska, Krzywda, Burzec, Wojcieszków, Wola Bystrzycka, Wola Bobrowa, Oszczepalin. Długość Bystrzycy mil 13, szerokość przy początku stóp 4, pod Staninem 6, Sarnowem i Świderkami 12, Ulanem 18, przy ujściu 24; głębokość stóp 5 do 6,

47*

bieg wody regularny. Okolica, którą rzeka ta przepływa, jest urozmaicona widokiem porządnych wiosek i dworów. Grunta urodzajne, złożone z próchnicy i części glinki; lądy nadbrzeżne płaskie, znacznie wyniesione nad powierzchnię wody; zalewy wiosenne nie dochodzą dalej jak na pół wiorsty, są krótko trwałe, nie zrządzają szkód, owszem przyczyniają się do użyźnienia łąk, których nad rzeką ta znaczna znajduje się obfitość. Młyny we wsiach: Stanin, Sarnów, Swiderki, Sobole, Krzywda, Burzec, Wojcieszków, Oszczepalin, Borowe, Olszewnica, Borki. W tej ostatniej wsi tartak o jednej pile. Mosty na Bystrzycy i Białowodzie, pod wsią Krzywdą, długi stóp 22, pod Wojcieszkowem 36, Sarnowem 44, Ulanowem 46, Borkami 30 *stóp*. *L. W.*

Bystrzyca, rzeka w Rossyi. Wypływa z bagnistych, lasem porośniętych miejsc gubernii wiatskiej; zwiększona następnie wpadającemi do niej kilku strumieniami, płynie w powiecie orłowskim na przestrzeni 18 mil, mając od 4 do 7 sążni szerokości. O trzy mile przeszło poniżej miasta Wiatki, wpada z lewej strony do rzeki tegoż imienia. Na dość znacznej przestrzeni stanowi ona granicę między powiatem wiatskim a orłowskim. Łożysko jej składa się z piasku i gliny; brzegi są gliniaste, nie wysokie i po większej części lasami pokryte. Na wiosnę Bystrzyca wylewa, miejscami na pół mili. W tym czasie płyną po niej statki. Spław corocznie bywa znaczny, ale z powodu jej szybkiego biegu, niebezpieczny. W lecie okazują się na niej mielizny i wtedy jest wcale niedogodną, ani dla statków, ani dla tratew. Wpadają do niej rzeczki Kumena, Iwkina i Singirewa, któremi też spławiają nieco drzewa. Bystrzyca przecina dwa trakty pocztowe, z Orłowa i Nolińska do Wiatki; tu urządzone są na rzece przeprawy na promach, gdyż wiosenne wylewy nie dopuszczają stawiania na niej mostów.

Bystrzyca. W obwodzie siedmiogrodzkim, dwie rzeki noszą to nazwisko (*Besztercze*, *Bistritza*). Jedna z nich, *Bystrzyca większa* wypływa ze wschodniego pasma gór Karpackich i wpada do rzeki Szamosz (większej). Druga *Bystrzyca mała* lub *złota*, ma źródło swoje w obodzie bystrzyckim przy granicy mołdawskiej i wpływa do tej krainy, gdzie też wpada do rzeki Seret. Zowie się *złotą*, od złotego piasku, który z sobą unosi. Bystrzyca rzeka w niższych Węgrzech, poczyna się w górach; niedaleko rzeki Pondar, łączy się z nią przy zamku bystrzyckim i wpada razem do rzeki Waczy.

Bystrzyoa, wieś prywatna w gubernii lubelskiej, powiecie i okręgu lubelskim nad rzeką Bystrzycą o 3½ mili od Lublina, a z wsią Piotrowicami, obecnie jedną stanowi własność. Zamek tutejszy niegdyś do wsi Strzyżowic należący, wystawili w pierwszych latach XVI wieku Żarczyńscy. Budowla nie wielka, na jedno piętro wzniesiona, obszernemi lochami podmurowana, nie miała wcale formy litery Z, jak go opisała starożytna Polska (tom 3, str. 1134), ale raczej litery T, jeżeli kto koniecznie w jej planie chce podobieństwo do liter abecadła upatrywać. Miała dziedziniec murem obwiedziony, a nad bramą dosyć wysoką wieżę. Posiadali ten zamek później Gorajscy, a po nich Skarbkowie, Kiełczewscy. Za dziedzictwa tych ostatnich, gdy się dwaj bracia na podział majątku zgodzić nie chcieli i każdy z nich pragnął zamek posiadać, podzielono się tą budowlą i odtąd każda jej połowa oddzielnego doświadczała losu. Wschodnia połowa dająca widok na dolinę Bystrzycy, wcześnie opuszczona z czasem poszła w zupełną ruinę, ale nie ulegając żadnym przerobieniom w ruderach swoich znamiona wieku dochowała. Zachodnia na równinie położona, ciągle prawie mając mieszkańców, utrzymywana była w porządku, ale przerabiana stopniowo,

stosownie do potrzeby właścicieli, całą starożytną powierzchowność straciła. Wewnątrz tylko sień pierwszego piętra, która poprzednio była kaplicą, dochowała piękną i bogatą gipsaturą ozdobione sklepienie w stylu włoskim, ślicznemi głowami aniołków i herbowemi tarczami, z których na jednej tylko można rozpoznać orła z Gozdawą: w środku muru obwodowego nic już nie zostało, brama zaś jest cała, a nawet ze szczątkiem wieży, która się nad jej sklepieniem wznosiła. Widok na te zwaliska od strony Bystrzycy, nader jest malowniczy i z nich samych przyjemny krajobraz oku się przedstawia. Obszerniejsze szczegóły kłótni braci Kiełczewskich znaleść można w Starożytnej Polsce opisane pod wsią Strzyżewice. Z końcem przeszłego wieku zamek z Bystrzycą przeszedł do dziedzictwa Koźmianów, którzy mianowicie uczeni: Kajetan poeta i Andrzej historyk biblijograf w nim mieszkali. Dziś jest własnością pana Rojewskiego Henryka, ma 80 włok gruntów, 31 domów mieszkalnych i ludności samych chrześcijan głów 242. Jest jeszcze druga wieś Bystrzyca w górę rzeki tego nazwiska, a trzecia niżej o milę za Lublinem.

Bystrzyca lub **Bystrica,** miasteczko nad rzeką Wilią, w gubernii wileńskiej o 5½ mili od Wilna odległe. Tu według świadectwa Kojałowicza i Stryjkowskiego wielcy książęta litewscy, podobnież jak w Dubience i Kiernowie mieli pierwszą swoję stolicę, nim Troki i Wilno zbudowane zostały. Zygmunt I czyniąc fundusz na sufragana wileńskiego przywilejem 14 Sierpnia, roku 1528, probostwo tutejsze do sufraganii przyłączył, ale kościół musi być dawniejszy, bo wiadomo że błogosławiony Michał Giedrojć zakonu kanoników ś. Maryi de Metio, około roku 1640 fundował tu klasztor Augustyjanów *de poenitentia*, który właśnie król Zygmunt I zniósł, oddając plebaniję kapitule wileńskiej. Kościół dziś stojący w Bystrzycy, wymurowany jest w roku 1760 pod tytułem Podwyższenia ś. Krzyża.

Bystrzyca, Bistricium, po węgiersku *Beszterce.* po włosku *Bistricza,* miasto wolne rządowe w Siedmiogrodzie, w obwodzie i nad rzeką tegoż nazwiska położone, niegdyś znakomitém było miejscem składów handlowych w XV i XVI wieku. O dawnej wielkości jego dowodzą tu i owdzie tak w samém mieście, jako też w jego okolicach porozrzucane zwaliska zniszczonych przez czas gmachów wież i kościołów, oraz potężnego zamku, będącego niegdyś własnością znanej w historyi rodziny Hunyjadów. Dziś miasto to po większej części zamieszkałe przez Sasów, ma dwa klasztory, Pijarski i Bernardynów dwa kościoły katolickie, wołoski i ewangelicki, dwa szpitale: wojskowy i miejski, tudzież gimnazyjum, poczta, przeszło 6,500 mieszkańców.

Bystrzyca, *(Bistrau),* miasteczko w królestwie czeskiém, w ziemi Neubistritz zwanej, dziś prywatna własność do hrabiów Hochbergów należąca. Szczątki zamku w okolicach ogromem swym dotąd świadczą o bogactwie jednego z najpierwszych panów czeskich Adama Slavaty. Jest tu kościół parafijalny.

Bystrzycki (Marcin), Jezuita, professor prawa kanonicznego w akademii wileńskiej, oraz podkanclerzy tejże akademii, napisał: *Geometryję gospodarską dla mierników*, obejmującą krótkie zebranie wszystkich sposobów rozmierzania pól, wysokości rysowania mapp, a którą uprzedził Zaborowskiego, sławnego niegdyś u nas ze swej *Geometryi praktycznej.* Przyłączone jest to dzieło Bystrzyckiego do *Ekonomii gospodarskiej* Haura, wydania w Warszawie, 1757 r., gdzie się mieści od str. 226—246.

Bystrzycki (Bazyli), urodzony w roku 1739, w województwie ruskiém,

wszedł do zgromadzenia Pijarów w roku 1760. Po ukończeniu tam nauk, uczył retoryki i filozofii w Międzyrzeczu i w Łukowie, a następnie sprawował urząd prefekta w konwikcie warszawskim. Sekularyzowany w roku 1784, otrzymał probostwo w Wereszczynie, w dyjecezyi chełmskiej. Umarł 1804 r. Wydał: *Geometryję, albo łatwe sposoby wymierzania wysokości, długości i szerokości, z francuzkiego na język polski przełożoną.* Warszawa, in 8-vo. 1769 roku. *A. B.*

Bystrzycki (Jowin Fryderyk), herbu Bończa, głośny w swoich czasach matematyk i astronom króla Stanisława Augusta, urodził się we wsi dziedzicznej Wypychy dnia 6 Marca 1737 roku, do szkół uczęszczał w Drohiczynie. Wstąpił do zakonu Jezuitów w Nieświeżu dnia 23 Lipca 1758 roku. Matematyki uczył się w Warszawie od francuza Reocura, następnie słuchał teologii w Wilnie, a pod Poczobutem astronomii praktycznej. Po czteroletnim pobycie w Wilnie w roku 1772, wrócił do Warszawy i tu w kolegijum jezuickiém, nauczał matematyki. W roku 1773 po rozwiązaniu zakonu jako astronom i fizyk, aż do upadku kraju był przy królu Stanisławie Auguście. Przewodniczył Bystrzycki założonej z funduszów edukacyjnych w Warszawie, szkole geometrów, która pod szczególną opieką Stanisława Augusta zostawała. Zakład ten pożyteczny wielką przysługę przyniósł ubogiej młodzieży, która bezpłatnie usposabiała się do posług krajowych. Szkoła ta założona była w celu, ażeby można z czasem dokładny obraz statystyczny Rzeczypospolitej ułożyć. W tym czasie uczył też Bystrzycki matematyki księcia Józefa Poniatowskiego. Po dwunastoletnim pobycie przy boku królewskim, w końcu ozdobiony został orderem ś. Stanisława 1 kl., dostatnio uposażony, był bowiem Bystrzycki archidyjakonem katedry płockiej, kustoszem sandomierskiej, kanonikiem kolegijaty, a później archikatedry warszawskiej, oraz proboszczem w Stężycy. Umarł dnia 11 Lipca 1821 roku w Warszawie. Rękopism dostrzeżeń jego metereologicznych z lat 20, od roku 1779 do 1799, które sam uskuteczniał, lub pod jego kierunkiem znajduje się w obserwatoryjum astronomiczném warszawskiém.

Bystrzycki (Jan Gwalbert), Pijar, professor fizyki, urodził się w r. 1772, we wsi Buczynie, w dawném województwie wołyńskiém, w powiecie włodzimierskiém. W roku 1783 oddany do szkół ks. Pijarów w Międzyrzeczu Koreckim, po ich ukończeniu czując w sobie powołanie do nauczycielstwa, wstąpił do zgromadzenia Pijarów w 1789 roku, wysłanym został na nowicyjat do kollegijum w Drohiczynie. W rok złożywszy professyję, przeznaczony do Szczuczyna na studyjum wymowy, przez dwa następne lata słuchał nauki filozofii w Łomży. Wysłany następnie do Łukowa na nauczyciela, w roku 1794 przybył do Warszawy i tu aż do końca pozostał. Dawał z początku nauki w niższych klassach języka łacińskiego, historyi, geografii, matematyki, do r. 1800, później w klassach wyższych wykładał nauki historyczne, matematykę, fizykę i mineralogiję do roku 1825. W roku 1803 obrany członkiem byłego towarzystwa warszawskiego przyjaciół nauk, w roku 1809 wezwanym został na członka towarzystwa do ksiąg elementarnych, obowiązek ten pełnił do roku 1823. Od roku 1817 do 1822 był rektorem kollegijum warszawskiego przy ulicy Długiej. W roku 1824 uniwersytet warszawski udzielił mu stopień doktora filozofii. Dnia 10 Sierpnia 1825 roku, obrany prowincyjałem zgromadzenia, zostawał nim do 8 Sierpnia 1828 roku. W ostatku przeznaczonym został do kierowania i prowadzenia młodych pijarów. Umarł mając 63 lat wieku, dnia 13 Sierpnia 1835 r. Bystrzycki jako professor, całą postacią swą wrażał w młodych uczniach cześć i uszanowanie. W godzinach w których wykładał, cichość panowała jak największa

i natężona, pilna uwaga. Na najmniejszy szmer, dosyć było temu professorowi rzucić zmarszczonym wzrokiem, a gwar uciszał natychmiast. Pomimo to kochali go uczniowie. Wykład Bystrzyckiego był jasny i zrozumiały; mówił zwolna i często powtarzał rzecz jeśli zauważał że go dobrze nie pojęto. Ogłosił drukiem: 1) *Filozofija chemiczna czyli fundamentalne prawdy teraźniejszej chemii przez A. Fourcroy, tłómaczenie z francuzkiego*, Warszawa, 1808, in 8-vo. 2) *Fizyka dla szkół wydziałowych na klassę II i III*, Warszawa, 1820, in 8-vo, w 2ch tomach, dzieło to miało trzy wydania. 3) Wydał po śmierci Józefa Osińskiego, drugi tom jego *Fizyki*, odnowiwszy co do wielu rzeczy porządek i wykład i pomnożywszy nowemi odkryciami, Warszawa, 1813, in 8-vo. Całe to dzieło z wielu poprawkami i dodatkami wydane na nowo przez Bystrzyckiego, w Warszawie 1806 r. 2gi raz przedrukowane w 1810 r. 4) *Rozprawa o fizyce, umieszczona w programmacie szkoły wojewódzkiej warszawskiej księży Pijarów na r. 1818.* 5) *O wzroście nauk fizycznych w Polsce.* Rozprawa umieszczona w 12-tym tomie Roczników towarzystwa przyjaciół nauk. 6) *O życiu i pismach księdza Przeczytańskiego*, tamże w tomie 13.

Bystrzyk. Wyraz na Polesiu używany, oznacza dziegieć otrzymywany z brzostu brzozowego, odrosłego powtórnie po odarciu. Bystrzyk jest wyżej ceniony aniżeli dziegieć.

Bystrzykowa (Michał z), zwykle nazywany *Parisiensis*, nauk wyzwolonych i ś. teologii doktor w akademii krakowskiej. kształcił się w akademii paryzkiej, zkąd wróciwszy, w Krakowie uczył filozofii scholastycznej i pierwszy tu Skota naukę wprowadził, co na niego i na ucznia i następcę jego Jana ze Stobnicy ściągnęło nienawić tomistów, w większej liczbie w Krakowie będących. W 1485 roku ubiegając się o katedrę w uniwersytecie krakowskim, z trzydziestu mistrzami przez półtora dnia dysputował. W 1513 roku był rektorem akademii. Niektórzy podają, że później udał się do Paryża i tam zakończył życie. Z dzieł jego wyszły z druku: *Questiones Magistri Michaelis Parisiensis in tractatus parvorum logicalium Petri Hispani infra scriptos in studio Cracoviensi ex diversis logicorum scriptis collecte plurium opinionem declarantes, probabiliores acceptando alias refellendo*, w Krakowie, 1507 r. Jan ze Stobnicy wydał w Krakowie 1500 r. jego: *Questiones veteris ac nove logice cum resolutione textus Aristotelis clarissimo ad intentionem doctoris Scoti.*

Byszewska z Gintowtów Dziewałtowskich, ogłosiła drukiem dzieło, pod tytułem: *O edukacyi fizycznej i moralnej płci żeńskiej*, wykład z francuzkiego, Warszawa 1789, w 8-ce.

Byszewski (Arnold), sławny generał z czasów Stanisława Augusta; pochodził z biednej szlachty łęczyckiej, herbu Jastrzębiec; edukacyi nie miał żadnej; od lat dziecinnych odznaczał się zamiłowaniem do koni. Służył naprzód jako pokojowiec u Józefa Puchały Cywińskiego, podczaszego poznańskiego, ale przypadkiem zabił ogara panu i musiał od niego uciekać, potém przeprosił się Cywiński i polecił Byszewskiego kasztelanicowi krakowskiemu, stolnikowi wielkiego księstwa litewskiego, co potém wyszedł na króla. U stolnika był naprzód Byszewski koniuszym; czerkiesik przystojny, składny do korda, uczył pana swojego bić się w kije, ztąd nadzwyczajna łaska, podarunki i wielkie przywiązanie, a wreszcie względy na jego instancyję i zażyłość zupełna pomiędzy panem i sługą. W tém stolnik zostaje królem, więc czerkiesik od razu został pułkownikiem jazdy lekkiej nadwornej i dostał tytuł koniuszego Jego K. M. Urósł w pychę i robił awantury pod bokiem królewskim; obrażony od Branickiego za Włocha Casanovę, porąbał Włocha Thomatisa. Marszałek koronny Bieliński, który

nie umiał żartować, złożył sąd na niego o zgwałcenie majestatu i Byszewski musiał uciekać za granicę. Wyrok wypadł, ale król na sejmie Czaplica postarał się o konstytucyję, w moc której process skassowano, a Byszewski od kary uwolniony w r. 1766. Względy u króla rosły i rosły tak dalece, że Kitowicz liczył Byszewskiego do tych pięciu ulubieńców królewskich, którzy rej wodzili na dworze warszawskim. „O fortuno! jak niedościgłe twoje drogi i przeznaczenie!” wykrzykuje tutaj Kitowicz, który Byszewskiego i króla i całego dworu nie cierpiał. Kamaryllę Stanisława Augusta, bardzo przeważną znaczeniem i wpływem, składali: Xawery Branicki, Corticella, Ryx i Byszewski; nadawali ton złotej młodzieży która otaczała króla. Byszewski z nich wszystkich najwięcej był przywiązany do osoby pańskiej, tamci mieli zawsze jakiś interes w miłości, ten żadnego oprócz wdzięczności. Pierwszy zawód wojenny Byszewskiego był przeciwko braci barskiej. Wyszedł na Ukrainę pod wodzą Branickiego w Maju 1768 r. razem z innymi junakami dworskiemi, jak ich Kitowicz nazywa. Odznaczyć się miał przy zdobyciu Baru, potém słał go Branicki do Warszawy z powrotem z obozu pod Haraczkówką, z rapportem o nowych tryjumfach i o Wołoszczyznie, 10 Lipca stanął w Warszawie. Kommissyja wojskowa koronna, kazała wygotować zaraz stosowne instrukcyje z powodu buntu chłopstwa, dla Branickiego i oddała je Byszewskiemu, król w nagrodę mianował zaraz ulubieńca pułkownikiem przedniej straży, w korpusie wojska koronnego, kiedy umarł Jędrzej Węgierski, który dawniej to stanowisko zajmował; nominacyja nastąpiła 30 Lipca, a ordynans do przedniej straży 7 Sierpnia. Po krótkiej wyprawie przeciw barskim, Byszewski bawił ciągle w Warszawie, a zdumniawszy podpisywał się już: Arnold Anastazy z Drozdowa, Jastrzębiec, Byszewski. 15-go Grudnia mianowany właścicielem pułku przedniej straży i szefem; zarazem pozwalał mu król nominować na porucznikowstwa i chorążostwa w pułku. Nadał mu dalej wieś Cekowę pod Kaliszem, a z dóbr pojezuickich Stropieszyn w tejże samej okolicy. Potém go ożenił z Katarzyną Skórzewską, podkomorzanką poznańską, przez co ulubieńca związał z domami arystokratycznemi i bogatemi Wielkopolski; podkomorzy dawał za córką 400,000 złp. posagu. Byszewski nabył wtenczas sołtystwo i wójtostwo w Strumieczu i Strumieckiej Woli, w ziemi czerskiej. Sejm delegacyjny wyznaczał go do kilku kommissyi prywatnych. Od 16 Marca 1775 r. król mianował go generałem-majorem; był to stopień *tylko*, bo generalstwo to nadliczbowe, nie amplojowane, jak wtedy mówiono. Formowano wtedy pułk nowy, lekkiej kawaleryi przedniej straży. Byszewski został jego właścicielem i szefem 10 Kwietnia 1775 r. To wszystko na posag Byszewskiemu. żeby mógł dostać panny Skórzewskiej. Odtąd konieczna figura na dworze z Byszewskiego. Robił honory posłom zagranicznym, w mieście straże rozstawiał, żołnierzom rozkazywał w zamku, latał do panów z listami i rozkazami królewskiemi, dozorował stajni i masztalerzy pańskich, król go stroił wciąż jak ukochaną lalkę; order ś. Stanisława dał mu r. 1778. Rotmistrzem kawaleryi narodowej, zrobił go po śmierci kasztelana podlaskiego w 1779 r. 20 Sierpnia. Rada nieustająca podała go królowi na kandydata do kasztelanii krzywińskiej w r. 1780, ale było to jeszcze zawczasu, chciał go król jeszcze przeprowadzić wprzódy przez izbę poselską. Generał-major amplojowany 30 Listopada 1782 r. po Kalixcie Ponińskim. W r. 1776 pierwszy raz posłem na sejm z Sieradzkiego. Podkoniuszym nadwornym koronnym od 3 Marca 1787 r. po Szczanieckim, „za lat trzydzieści wiernych, przywiązanych i nieprzerwanych usług;” pod Warszawą kupił Byszewski Rakowiec i witał w nim króla, powracającego z podróży kaniowskiej. Na sejm wielki posłował Byszewski z ziemi

warszawskiej; 16 Lutego 1789 r. pomieszczony przez wybór sejmowy w liczbie 18-stu kommissarzy, do rozbierania etatów wojskowych. Duch wojenny opanował Byszewskiego, na sejmie nic nie mówił, ale myślał o reformach wojska; składał wtedy urzędy jedne po drugich, ażeby oddać się ulubionej sztuce. Złożył rotmistrzostwo 7 Czerwca 1789 r., potém podkoniuszostwo koronne 9 Kwietnia 1790 r.; został tylko przy generalstwie. Ustanowiono czterech generał-lejtnantów według prowincyi: Byszewski jeden z najstarszych, został generałem lejtnantem i naczelnym wodzem dywizyi wielkopolskiej. Obok niego generałami lejtnantami zostali sami familijanci w Koronie i w Litwie. Kościuszko pod nim naprzód dowodził, Józef Czapski, Damazy Mioduski i Paweł Biernacki. Wtedy otrzymał order Orła białego 15 Maja 1790 r. W czasie wojny z Targowicą, stał Byszewski na straży od Pruss, straciwszy z dywizyi generała Kościuszkę, który przeszedł na Ukrainę; potém na czele małego 5,000 korpusu, posłał król Byszewskiego w pomoc Szymonowi Zabielle do Litwy: generał powłóczył się po kraju i wrócił z niczém do Warszawy. Kiedy Niemcy nachodzili Wielkopolskę, cofał się ze swoją dywizyją krok za krokiem i oddał im kraj cały aż pod Rawę, bez boju; chcieli podkomendni walczyć, ale generał słuchał rozkazów króla. Na sejmie grodzieńskim kommissarz wojskowy 23 Listopada 1793 roku. Dywizyi odstąpił Kajetanowi Miączyńskiemu. Po podziale kraju, osiadł w dobrach żony pod panowaniem pruskiém. Abdykacyją króla przeraził się i pojechał za nim do Petersburga. Umarł w dwa lata po dobroczyńcy, w Komorzu pod Pyzdrami roku 1800. Nie był to zły człowiek ale bez wartości; zostawił dwóch synów: Jakóba i Antoniego, oraz córki: Maryjannę, Petronellę i Teklę. Obszerniejszy jego życiorys, zresztą pełen gadaniny niepotrzebnej, w dziele: „Znakomici mężowie polscy w XVIII wieku," tom II, strona 375—406. *Jul. B.*

Byteń, miasteczko, dawniej w województwie nowogrodzkiém, dziś w gubernii grodzieńskiej, nad rzeką Szczarą między lasami położone; gniazdo dawnej rodziny Tryznów, z tych Mikołaj Tryzna, podskarbi wielki litewski, testamentem swoim 30 Lipca 1640 r. całą tę majętność klasztorowi Bazylijanów, fundacyi swoich przodków tu niegdyś istniejącemu, miał zapisać. Wszakże prawnuczka jego Szemiótowna z Tryznianki się rodząca, poszedłszy za Tyzenhauza, starostę dyjamentowskiego, wytoczyła sprawę o dziedzictwo i długo Bazylijanów prawowała; nakoniec sukcessorowie jej, wyrokiem trybunalskim roku 1779 ostatecznie Byteń od Bazylijanów odebrali. Podług podań miejscowych, następne zdarzenie miało dać powód do sprawy o Byteń i do jej wygrania. Tyzenhauz podskarbi nadworny litewski, modląc się raz w kościele podobno w Nowogródku, siadł przypadkiem w ławce obok dewotki, śpiewającej z kantyczki pieśń: „*Żyrowice łask krynice*" i zauważał, że dewotka jeden z dalszych wierszów tej pieśni: „*Tu pan Tryzna, Cuda wyzna, Byteń na zakon daje,*" nie śpiewała na *zakon*, ale na *zastaw*. Uderzony tą odmianą wyrazów, zajrzał w kantyczkę i dostrzegłszy że istotnie *zastaw* zamiast *zakon* było wydrukowane, zajął się poszukiwaniem przyczyny, zkąd ta różnica wyrazów pochodziła; jakoż miało się pokazać, że pierwsze wydania kantyczek, miały *zastaw* w tej pieśni, a w następnych drukarnia żyrowicka przemieniła na zakon. Następne usilne szperania po archiwach, miały przekonać Tyzenhauza, że początkowo Tryznowie nie na dziedzictwo, ale prawem zastawném oddali Byteń Bazylijanom. Rozwinął się process, skutkiem którego zakonnicy ci pomienione dobra oddać byli zmuszeni. Około r. 1640 wyniesiony był ów klastor na opactwo, dla Symeona Jackiewicza Stawrowskiego, który słynąc wielką świątobliwością gdy nie chciał przyjąć

ofiarowanego mu dostojeństwa metropolity, skłoniony został do objęcia tu urzędu przełożonego, z tytułem opata; godność ta jednak razem ze śmiercią jego ustała. Byteń podczas srogiego spustoszenia Litwy w r. 1655 zniszczony i zrabowany został; cerkiew wielką wymurował tu między rokiem 1708 a 1701 Józef Piętkiewicz, przełożony klasztoru, która po kassacyi zakonu zajęta jest teraz na kościół prawosławny.

Bytner (Bartłomiej), pastor zboru malickiego, napisał wiersze rozmaite polskie i łacińskie i wydał je w dziełku, pod tytułem: *Epithalamia Sacra*, drukowane w Baranowie 1629 r.

Bytom *(Beuthen)*, miasto obwodowe w Szląsku, w regencyi opolskiej, nad strumieniem niedaleko lewego brzegu rzeki Odry. Gdy Leszek Biały powtórnie wrócił na tron, Mieczysław Stary wystawił tutaj zamek r. 1200, a osadziwszy go ludem swoim, całą okolicę niepokoił. Sławne jest traktatem, między Kazimierzem Jagiellończykiem królem polskim i Jerzym Podiebradem królem czeskim r. 1460. Także ugodą zawartą r. 1589 na polu między tém miastem a Bendzinem. W okolicy tutejszej miały być dawniej kopalnie ołowiu i srebra, co mieszkańców bogatymi czyniło i z tego powodu jak pisze Długosz, hardzi i zuchwali, popełnili srogie zabójstwo r. 1367 na Piotrze z Koźla, plebanie swoim, gdy bowiem tenże używany na obrady miejskie, uraził się że go nie przez znaczniejszego delegata, lecz przez woźnego wołano, rozkazał Mikołajowi a Pleskowicz kaznodziei, iść z Najświętszym Sakramentem do ratusza. Ten przybywszy na miejsce, oddarł część komży i zasławszy nią stół, postawił na niej monstrancyję i wnet znowu ją do kościoła odniósł; obrażeni tem magistranci, za przywództwem niejakiegoś Lorenza rzeźnika, porwali z plebanii księży i wstawie przyległym utopili. Za tę zbrodnię Floryjan, biskup krakowski, rzucił klątwę na magistrat, z której go po dwóch zaledwie latach, karą pieniężną i fundacyją ołtarza, miasto oczyścić się zdołało. Długosz powiada, że od tego czasu bogate na tém miejscu kopalnie kruszców zniknęły. Naruszewicz atoli dobrze rzecz tę wyjaśnia, że mieszczanie wypróżniwszy swe dostatki na sprawę, toczoną przed stolicą apostolską w Avignonie, zubożeli i przestali dobywania kruszczów. Po siedmioletniej wojnie, miasto przeszło pod panowanie pruskie i dźwignęło się nieco z upadku. Dziś Bytom posiada trzy kościoły, szpital, fabryki sukna, fajansu, cynku i galmanu i liczy 3,260 mieszkańców.

Bytom niższy *(Beuthen)*, miasto szląskie w regen. lignickiej nad Odrą, 4 mile od Głogowa, z zamkiem niegdyś wielce obronnym, wodą otoczonym, przez Henryka cesarza r. 1109 dobywanym, który wytrzymawszy kilka wycieczek Polaków, od oblężenia odstąpić musiał. Roku 1158 Polacy toż miasto spalili, obawiając się aby nie wpadło w moc Fryderyka cesarza. Roku 1251 zamek przekopami, murem i wieżami warownemi wzmocniony został. Jeszcze r. 1477 oblegał go Jan książe Zaganu, lecz później zrujnowany; a w XVI wieku na górze, na której ów zamek niegdyś się wznosił, dziedzic miejsca tego winnicę założył. Mieszkańcy także, których domy za czasów dawnych wojen spalone zostały, na dzisiejsze przenieśli się miejsce, tak iż wzgórze dawnego zamku całkiem od miasta jest odosobnione. Sławne tu było w dawnych czasach gimnazyjum roku 1609, przez Jerzego hrabiego Schönaich uposażone, lecz już w r. 1629 upadło. Dziś Bytom ten ma 2,800 mieszkańców, 2 kościoły, szkołę, szpital, liczne winnice i fabryki sukna i płótna.

Bytyń, niegdyś miasto, dziś wieś, trzy mile od Poznania, na drodze do Berlina. Pierwotnie własność familii Łodziów, później przez kilka wieków należała

do rodziny Konarzewskich herbu Poraj, posiadała obronny zamek który w zamieszkach wielkopolskich, po śmierci Ludwika króla w r. 1383 był dobywany przez Peregryna z Wągleszyna, generała wielkopolskiego i Swidwę, kasztelana nakielskiego. W owym czasie, jak pisze Długosz, Domarat z Pierzchna zburzywszy gród w Szamotułach, ztamtąd pociągnął ku utwierdzonemu Bytyniowi, gdzie obległ Bartosza z Odolanowa. Dotąd całą pozostałością zamku tutejszego, jest tylko podziemie. Nadto Bytyń ma na swém jeziorze wysepkę, którą lud okoliczny nazywa grodem; pale zaś prowadzące pod wodą z brzegu do wyspy, których się jeszcze dopatrzeć można, pozwalają się domyślać że na nich most spoczywał. Kiedy na wieś Bytyń obrócony został, jako też kto i kiedy w nim kościół parochijalny założył, nie wiadomo; jak wszystkie kościoły polskie z odległych wieków, pierwiastkowo z drzewa postawiony, był już na początku XVII wieku murowanym.

Bytyń, jezioro w księstwie poznańskiém, powiecie szamotulskim.

Bywka, rzeka, bierze początek ze źródeł w łąkach wsi Dobrzejowice, w powiecie lipnowskim, gubernii płockiej; początkowo wody wiją się w różnych kierunkach, następnie zbierają się w umyślnie kopany rów, tak utworzona rzeczka, płynie obok wiatraka, należącego do wójtowstwa Dobrzejowice, wchodzi w łąki kolonistów tej wsi, płynąc przez grunta orne obok osady Olszowka, przeznaczonej dla nadleśnego lasów rządowych, obok rumunków Pustynia; dochodzi do rumunku Bywka, a przeszedłszy drogę z Lubicza do Dzikowa i Ciechocinka, stanowi granicę królestwa polskiego od Prus i nareszcie wpada z lewego brzegu do Drwęcy, poniżej młyna we wsi pruskiej Lubiczu, to jest w punkcie ostatnim, w którym Drwęca stanowi granicę między królestwem polskiém i Prusami. Rzeczka ta a właściwie strumień, nawet w czasie największej suszy nie wysycha, tylko wówczas wody zmniejszają się do czwartej części zwykłego przepływu. Przy początku swoim łąki ma torfiaste, błotniste, w czasie deszczów nieprzystępne, następnie płynąc przez grunta orne brzegi ma suche, 4 do 5 stóp wysokie. Po za wsią Bywką w linii stanowiącej granicę kraju, płynie parową, w której brzegi jej są piasczyste, strome, przez co ulegają obrywaniu się. Długość całkowita mila 1, spadek początkowo wynosi stóp 4, dalej 9, a przy granicy pruskiej stóp 20 na wiorstę. Przy ujściu szerokość koryta stóp 9 do 12, głębokość wody cali 15; na wiosnę woda wzbiera do wysokości stóp 4, nie zrządza to jednak wylewów, wyjąwszy po ługach niskich, bo rzeczka ta ma wielki spadek i łatwy przepływ. Zakładów wodnych żadnych nie ma, mimo to, że położenie przy linii granicznej jest tak dogodne, że możnaby wody ująć w karby i wyciągnąć z takowych siły przynajmniej 40 koni parowych. Rzeczka ta zasilaną jest następującemi wodami: *a)* przepływającemi od strony Kawenczyna z łąk i pól, zbierającemi się pod wsią Dobrzejowice w małe jeziorka i doły; *b)* z prawego brzegu Bywki, wpada pod Olszówką strumień prowadzący wody w polach, obok traktu toruńskiego; jednak w czasie suszy strumień ten wysycha; *c)* z prawego brzegu wpada do niej strumień, obficie dostarczający wodę w latach mokrych i po deszczach; początek bierze on ze źródeł we wsi Szembekowo, zbierających się w jeden strumień; następnie płynie przez pola rumunku Zielona Puszcza i wsi Brzozowka, przechodzi przez most na trakcie bitym z Lipna do Lubicza, dalej płynie przez Olsze, na pastwiskach wsi Brzozówka i wpada do Bywki, cokolwiek poniżej rumunku Bywka. Długość strumienia tego przeszło pół mili, szerokość stóp 5 do 7, głębokość cali 6, brzegi 4 do 6 stóp wysokie; w suche lata prawie zupełnie wysycha, przeciwnie zaś w czasie wiosny po rostopnieniu śniegów znacznie wzbiera, podnosi się do

stóp 5 i zalewa łąki, gdzie też znajdują się rozbłocenia. Spadek stóp 5 na wiorstę. *L. W.*

Byzacena, nazwa części południowej okręgu kartagińskiego, w Afryce północnej.

Byzancyjum *(Byzantium)*, miasto nad trackim Bosforem, założone w 656 roku przed J. Chr. przez osadników megarejskich; skutkiem sprzyjającego położenia, wprędce przez handel się podniosło. Daryjusz Histaspes podbił je pod panowanie Persów, ale po bitwie pod Plateą Pauzanijasz przywrócił mu wolność. W roku 411 Byzancyjum, wspólnie z innemi nadmorskiemi miastami greckiemi, wyswobodziło się z pod hegemonnii Aten, lecz już w r. 409 zajął je powtórnie Alcybijades, a 405 r. zabrał je znów Ateńczykom Lizander. Po nowym wzroście potęgi morskiej Aten, Byzancyjum, pod królem Karyi Mauzolusem II, połączyło się z wyspami Rhodus i Chios i rozpoczęło wojnę, tak zwaną Sprzymierzeńców (357), a podnosiło się coraz bardziej, w miarę upadku handlu ateńskiego. Demostenes następnie skłonił Byzancyjum do nowego przymierza z Atenami, przeciwko Filipowi Macedońskiemu, który oblegał je naprożno w latach 341 i 340; nawet pod Alexandrem Wielkim zachowało pewną niepodległość, a po śmierci jego wspierało Antygona przeciw Polisperchonowi (318), i połączyło się przeciw Seleukusowi z własną swoją niegdyś osadą, Poncką Herakleą. Gallom, którzy po upadku Brennusa (około roku 280) osiedli w Tracyi, Byzancyjum przez czas niejaki płaciło daninę; wszakże, gdy dla pokrycia takowej, zaczęli pobierać cło od okrętów przepływających przez Bosfor, poróżniło się miasto z Rodyjczykami i w skutek tego postarało się o przymierze z Rzymem, który po drugiej wojnie punickiej już zaczął wtrącać się do spraw Grecyi i Azyi. Pod Rzymianami, którzy Byzantczykom szczególnie sprzyjali, Byzancyjum ciągle było głównym placem handlowym. Dopiero Septymijusz Sewerus, przeciw któremu Byzancyjum wystąpiło za Pescennijuszem Nigrem, zburzył to miasto, po blisko trzechletniém oblężeniu (196 po nar. J. Chr.) i przemienił je w rodzaj wioski bez własnego sądownictwa; wkrótce jednak na nowo zakwitło, a gdy je Konstantyn Wielki r. 330 pod nazwiskiem Nowego Rzymu i Konstantynopola (ob.) podniósł do godności stolicy państwa rzymskiego, znacznie rozszerzone i przyozdobione, a wzbogacone wszystkiemi przywilejami starego Rzymu, stało się jedném z najznakomitszych miast na świecie.

Byzanmaszt, *spir*, *szpir* albo *szwaja*, tak nazywają trzeci maszt na tyle okrętu 10—16 palm obwodu, 58 do 70 stóp długości.

Byzas, postać zapewne mityczna, według podania książe grecki, który w VII wieku przed nar. J. Chr. z osadą megarejczyków, założyć miał nad brzegami Bosforu miasto, od niego Byzancyjum (ob.) zwane, dzisiejszy Konstantynopol. Dyjodor utrzymuje, że Byzas żył podczas wyprawy Argonautów, a zatém jakoby w XIII lub XIV w. przed J. Ch.—Podanie wspomina również o małżonce Byzasa, Fidalii, która na czele innych kobiet byzantyńskich, odparła brata swego męża, Strebusa, gdy ten podczas wyprawy Byzasa na Traków, podstępem zająć chciał nowe miasto.

Byzantyni, Byzantyńscy pisarze, tak nazywają się w literaturze greckiej pisarze, których dzieła zawierają dzieje cesarstwa byzantyńskiego od Konstantyna Wielkiego, aż do zdobycia Konstantynopola przez Turków w 1455 roku. Niektórzy zaliczają do nich jeszcze wszystkich historyków tego państwa, aż do końca XVI stulecia. Dzieła Byzantyńskich pisarzy, jakkolwiek nie są wolne od błędów, w owym czasie powszechnego rozprzężenia stanowią jednak najlepsze, rzec można, jedyne źródła do historyi rozpadającego się państwa

rzymskiego; trudno byłoby nawet, bez gruntownej dzieł tych znajomości, jakiekolwiek o charakterystyce późniejszych Greków mieć wyobrażenie. Oprócz tego są w nich zawarte bogate materyjały do dziejów, tyczących się wędrówki narodów i nowego systematu ludów północnej Azyi i Europy; niemniejsze też znajdzie w nich żniwo historyk kościoła chrześcijańskiego. Jaką jest ważność Byzantynów pod względem słowiańskiej historyi, wykazał Stritter w dziele: *Memoriae populorum ad Danubium, Pontum Euxinum etc. incolentium, e scriptoribus Byzantinci erutae et digestae* (4 tomy; Petersburg 1770—79). Co się tyczy wiarogodności, sposobu przedstawiania rzeczy i poprawności języka, pisarze byzantyńscy bardzo są rozmaici. Gruntownością celują pomiędzy nimi: Zosimus, Prokopijusz, Agatyjasz, Teofylaktus, Jan Kameniates, Anna Komnena, Nicefor, Bryennius i Jan Einuannis; wszyscy zaś w ogóle ze względu na treść i obszerność dzieł swoich, dzielą się na cztery klassy. Do pierwszej, czyli chronografów, którzy zajmowali się samém prawie oznaczeniem czasu wypadków historycznych, należą: Jerzy Syncellus z Cypru, żył około roku 800, napisał tablice chronologiczne od najdawniejszych podań, aż do r. 285 po J. Chr.; Malelaz z Antyjochii, pisał podobne tablice od r. 753 przed J. Chr. do r. 566 po Chr.; Teofanes Izaak, um. 817 r., pisał chronologiję od r. 285 do 813; Nicefor, umarł 828 r., pisał tablice od r. 603 do 764. Nieznajomi pisarze ułożyli tak zwane *Chronikon Paschale*, doprowadzone do r. 1042; Jan Scyliza pisał tabellę od r. 811 do 1057; Jerzy Cedrenus od najdawniejszych czasów, aż do 1057 roku; Symeon Metafrastes do 1061 roku; Michał Glykas do r. 1118 i Joel, który zostawił krótki spis wszystkich panujących, aż do r. 1204. Do drugiej klassy należą dziejopisowie, których dzieła w rozmaitych czasach napisane, przez wzajemne dopełnianie się i dalszy ciąg rzeczy, tworzą wszystkie razem zwięzłą i obszerną historyję cesarstwa Byzantyńskiego, aż do 1477 roku. Tu liczy się: Zosimus, zmarły między rokiem 460 a 480 po Chr.; napisał poprawnym stylem wiarogodne i w związku z sobą zostające, dzieje cesarzów rzymskich od Augusta do Teodozyjusza II; Prokopijusz z Cezarei, towarzysz Belizaryjusza w jego wyprawach wojennych, zmarły 552 r., zostawił: *Historyję wojen z Persami, Gotami, Wandalami i Maurami*, oraz tajemne dzieje cesarza Justynijana, p. t.: *Anekdota* i dzieło o budowlach tego cesarza, p. t.: *Ktismata*; Agatyjasz z Miryny, w Eolii, czystym i pięknym językiem napisał dalszy ciąg dzieła Prokopijusza, od r. 552 do 559; Zonaras, wysoki urzędnik w Byzancyjum, później mnich na górze Athos, napisał dzieje od najdawniejszych czasów aż do 1118 roku; Nicetas Akominatus Choniates, zmarły 1216 r., zostawił także dzieje od r. 1118 do 1204; Nicefor Gregoras, zmarły około r. 1360, pisał dalszy ciąg tejże historyi od r. 1204 do 1359; Leon Dyjakon, od r. 333 do 1455; Leonidas Chalkokondylos, zostawił dzieje Turków i upadku państwa wschodnio-rzymskiego, od r. 1298 do 1463; Jan Dukas od r. 1341 do 1462 i Jerzy Franazes, mnich na wyspie Korfu, napisał dzieje od r. 1401 do 1477. Do trzeciej klassy liczą się ci pisarze, którzy opisywali pojedyncze okresy i panowanie, jako też szczegółowe wypadki; takiemi są: Pryskus Paniates, około r. 470, opisał poselstwo swoje do Attyli; Jerzy Pizydes, około r. 630, oprócz wielu poezyj religijnych i innych, napisał panegiryk cesarza Bazylego i dzieło o *O ceremonijach dworu byzantyńskiego*; Jan Kameniates, zostawił malowniczy opis zdobycia Tessaloniki; Nicefor Bryennius, zmarły w 1317 roku, opisał panowanie Izaaka Komnena i jego następców, od r. 1056 do 1081; Konstantyn Monasses, pisał historyję Jana i Emmanuela Komnenów, od r. 1143 do 1176; Jerzy Axopolita,

zmarły w 1282 r., pisał dzieje od 1204 do 1261 roku; Jerzy Pachymeres, od r. 1258 do 1308 i Jan Kantakuzenos, zmarły w 1375 r., pisał historyję swego kraju od r. 1320 do 1354. Klassę czwartą składają pisarze, w których zawarte są wiadomości o starożytnych zwyczajach i formie rządu, a mianowicie: Hezychijusz z Miletu, pisał około roku 520 o początku Konstantynopola; Jan Laurencyjusz z Lidyi, zmarły roku 556, napisał: *O miesiącach* i *O urzędnikach rzeczypospolitej rzymskiej* i Jerzy Kodinus, zmarły około roku 1460, zostawił dzieło: *O godnościach wielkiego Kościoła i o mieście Konstantynopolu.* Zebrane pisma wszystkich Byzantynów wydali Labbé, Fabrotti, Dufresne i inni w 42 tomach w Paryżu (od r. 1654 do 1711); nowe zaś wydanie, p. t.: *Corpus scriptorum historiae Byzantinae*, rozpoczął w 1828 r. Niebuhr w Bonn, za współudziałem kilku uczonych; jako to: J. Bekkera, L. i W. Dindorfów, Schopen'a, Meinecke'go i Lachmanna. Porównać z dziełem Hanke'go: *De Byzantinarum rerum scriptoribus graecis* (Lipsk 1677).

Byzantyńskie cesarstwo, zwane także *Wschodniém Cesarstwem Rzymskiém*, albo wprost *Wschodniém*, lub *Greckiém*, powstało z podziału państwa rzymskiego przez Teodozyjusza Wielkiego (r. 395 po nar. J. Chr.) pomiędzy dwóch synów, Arkadyjusza i Honoryjusza i obejmowało wówczas kraje należące do dwóch prefektur: Oriens i Illyricum, a zatém w Azyi: Syryję, Azyję Mniejszą i Pont nad morzem Czarném; w Afryce Egipt; w Europie półwysep na południu Dunaju, dzielący się na prowincyje tracką, mezyjską, macedońską i grecką, oraz wyspę Kretę. Pierwszym oddzielnym władzcą tego nowego państwa był najstarszy syn Teodozyjusza, *Arkadyjusz*, którego słabość i niedołężność zaraz w samym początku wielkie ściągnęły na nie klęski. Rufin, opiekun i minister małoletniego cesarza i Stylichon, minister brata jego Honoryjusza, panującego w Rzymie, zamiast stawienia oporu pustoszącym Grecyję Gotom, sobie tylko wzajemnie szkodzić usiłowali. Wkrótce Eutropijusz, następca Rufina i Gainas, jego morderca, upadli również przez własne swe zbrodnie; ostatni zginął w wojnie domowej przez siebie podnieconej w roku 400. Odtąd państwem i samym Arkadyjuszem rządziła aż do swojej śmierci okrutna i chciwa jego małżonka Eudoxyja. Tymczasem Izaurowie i Hunnowie pustoszyli prowincyje rzymskie w Azyi i około Dunaju; a w takim stanie rzeczy umarł Arkadyjusz (408), zostawując rządy państwa małoletniemu synowi swemu *Teodozyjuszowi*, pod opieką siostry jego Pulcheryi, która przyjąwszy tytuł Augusty, dosyć szczęśliwie panowała. W roku 423, w zamian za ustąpienie Walentynijanowi zachodniego państwa, Illiryja zachodnia cesarzom wschodnim przyznaną została. Grecy walczyli pomyślnie z królem Persów Waranesem. Armenija wewnętrznym niepokojem osłabiona, kusząc się łatwością zdobyczy ościennych Persów, do 440 roku stała się powodem ciągłej niezgody obu tych mocarstw. Atylla spustoszywszy kraje Teodozyjusza, 448 roku, zmusił go do płacenia haraczu. Nakoniec sama Pulcheryja, po śmierci brata 450 roku, otrzymała władzę cesarską. Nowa rządczyni oddała rękę swoją senatorowi Marcyjanowi, który przez to samo na tron wyniesionym został. Mądrością i odwagą swoją zasłonił on wprawdzie od napadu Hunnów granice swego państwa, lecz niedosyć czynnie pomagał zachodniemu cesarstwu w wojnach z temiż Hunnami i Wandalami. Narodom germańskim i sarmackim, przez Hunnów z ojczystych siedzib wypartym, Marcyjan w kraju swoim dał przytułek i wyznaczył siedliska. Pulcheryja umarła 453, a wkrótce potém i Marcyjan. Po nim wybranym został na cesarza Leon I, przez współczesnych pisarzy wielce chwalony, chociaż przedsięwzięcia przeciw Wandalom spełzły na niczém (467 r.).

Po śmierci Leona I korona byzantyńska dostała się, jakoby wnukowi jego, także Leonowi, który umierając w roku 474, ojca swego Zenona namiestnikiem państwa naznaczył. Domowe zaburzenia i częste bunty uczyniły głośném panowanie znienawidzonego od narodu Zenona. Gotowie zniszczyli prowincyje wschodniego państwa, aż do czasu, w którym wódz ich Teodoryk (489 roku) do Włoch się wyprawił. Aryjadne, wdowa po Zenonie, zaślubiwszy ministra Anastazyjusza (491 r.), na tron go wyniosła. Pomimo mądrych urządzeń i zmniejszenia publicznych ciężarów, trudno było nowemu monarsze, naród do zaburzeń i rozruchów przyzwyczajony od razu uspokoić; a ztąd osłabione siły państwa nie mogły dostatecznie opierać się ciągłym napadom Persów i Bulgarów nad Dunajem osiedlonych. Dla ochrony więc od nich półwyspu Konstantynopolitańskiego, wystawiono tak nazwany długi mur, który miał ich zapędy powściągnąć. Po zejściu Anastazyjusza w 518 roku, żołnierstwo obwołało cesarzem Justyna, który pomimo niskiego urodzenia, utrzymać się na tronie potrafił. Religijne prześladowania, do których go duchowieństwo skłaniało, i własne jego występki, są jedynemi zabytkami rządów tego cesarza. Po nim w roku 521 nastąpił Justynijan, pod imieniem Wielkiego znany. Jakkolwiek urządzone przez niego prawodawstwo i pomyślne wypadki przez Belizaryjusza czynią go sławnym w dziejach, zawsze jednak prędkie po jego śmierci nachylenie się do upadku państwa wschodniego, dowodzić będzie znacznej niedołężności wewnętrznego zarządu. Następca jego (565) Justyn II, był to słaby, okrutny, chciwy i od żony swojej zależny monarcha. Prowadził on (570) bardzo nieszczęśliwą, o państwo armeńskie z Persami wojnę; Longobardowie zabrali mu część Włoch, a na domiar nieszczęścia, Awarowie pustoszyli bez ustanku położone koło Dunaju prowincyje. Justyn z rozpaczy i zgryzot dostał obłąkania, poczém ministrowi Tiberowi przyznaném zostało wspólnictwo rządów. Justynijan wódz jego szczęśliwie walczył przeciw Persom. W epoce tej po raz pierwszy Grecy wstąpili w związki z Turkami. Przeciw następcy jego Tyberyjuszowi II, próżne były zamachy cesarzowej Zofii i wodza Justynijana. Pokój od Awarów złotem był okupiony, a Persów (582) zmusił do przymierza wódz Maurycyjusz, później za to od Tybera następcą na tron mianowany. Pod Maurycyjuszem, skutkiem wdzięczności króla perskiego Chozroesa II, któremu cesarz grecki w r. 591 odebrany tron odzyskać dopomógł; granice państwa spokojne były. Pomimo to jednak, wojna z Awarami, z przyczyny wodza Kommentiolusa, bardzo niepomyślnie prowadzoną była. Niechętne wojsko, jątrzone raz niewczesną surowością, drugi raz nazbyt powolną władzą ośmielane, Fokasa, jednego ze swoich wodzów, cesarzem obwołało. Maurycyjusz szukając ratunku w ucieczce, zabitym został 602 roku. Lecz występki i małe zdolności Fokasa były przyczyną okropnych wewnątrz państwa zaburzeń. Heraklijusz, syn wielkorządcy w Afryce, wziąwszy się do oręża, zdobył Konstantynopol i występnego Fokasa śmiercią ukarał (610 r.). W pierwszych dwunastu latach panowania Heraklijusza, Awarowie i inne nad-Dunajskie narody pustoszyli europejskie wschodniego cesarstwa prowincyje, a z drugiej strony Persowie zdobyli wybrzeża Syryi i Egiptu. Skoro jednak Heraklijuszowi udało się Awarów do pokoju przymusić, wyprawił się natychmiast osobiście przeciwko Persom (r. 622); lecz gdy szczęśliwie prowadził z nimi boje, Awarowie tymczasem zerwawszy znowu przymierze, w tymże roku naprózno Konstantynopola dobywali. Heraklijusz, korzystając ze wszczętego przeciw Chozroesowi buntu, aż do środka Persyi z orężem w ręku doszedł, i w skutek zawartego (628) z Liroesem przymierza, zabrane przez Persów prowincyje i drzewo Krzyża świętego napowrót otrzy-

mał. Tymczasem Arabowie pod Mahometem i Kalifami do wielkiej wzrosłszy potęgi, zdobyli 631—641 r. Fenicyję, kraje nad Eufratem, Judeę i cały Egipt. Po Heraklijuszu nastąpił syn jego Konstantyn III, wspólnie z przyrodnim bratem swoim Herakleonem. Z tych pierwszy bardzo prędko umarł, a drugiemu powstanie ludu wydarło koronę, którą nakoniec Konstans, syn Konstantego (642 r.) otrzymał. Krwawe prześladowania i zabójstwa własnego brata Teodozyjusza, 650 roku dokonane, obmierziły narodowi panowanie Konstansa. Arabowie coraz dalej posuwając zwycięzki oręż, zdobyli na nim część Afryki, wyspę Cypr, Rhodus, i w bitwie morskiej (653 roku) na nim samym przeważne zwycięztwo odnieśli. Domowe rozruchy zmusiły Konstansa do pokoju, po zawarciu którego udał się on 660 roku na nieszczęśliwą wyprawę przeciw Longobardom do Włoch, gdzie w Syrakuzie życie postradał. Konstantyn IV, zwany Pogonat (brodaty), syn Konstansa, zwyciężywszy ogłoszonego w Syrakuzie cesarzem Mezizyjusza, rząd państwa wspólnie z braćmi swoimi, Tyberyjanem i Heraklijuszem, sprawował. Arabowie zaległszy powoli Afrykę i Sycyliję, wpadli gwałtownie przez Azyję Mniejszą do Tracyi i od 669 roku często przez wiele lat napastowali stolicę wschodnich cesarzów. Pomimo tego jednak, pokój z nimi na dobrych warunkach stanął. Inaczej było z Bulgarami, ci albowiem w 680 roku do haraczu zmusili Konstantyna. Justynijan II syn i następca jego (685), dosyć szczęśliwie walcząc z Maronitami, nie mógł wszakże sprostać Bulgarom (688) i Arabom (692). Leonicyjusz zrzuciwszy z tronu okrutnego poprzednika swojego, odesłał go (695) na wygnanie do Chersonezu tauryckiego; lecz wkrótce i sam (698) przez Apsimara, później Tybera III, z tronu wyzutym został. Trebellius król Bulgarów, pokonawszy tego ostatniego, w roku 705 Justynijana II powtórnie osadził na tronie, którym ten niedługo się cieszył, albowiem Filippikus Bardanes, powstawszy przeciwko niemu, korony go znowu pozbawił i sam cesarzem obwołać się kazał (706). Z Justynijanem II, wygasło plemie Heraklijusza. Arabowie niszczyli mieczem i ogniem Azyję Mniejszą i Tracyję, a Bardanes myślał tylko o rozkrzewieniu zasad monotheizmu (jedynobóstwa). Nakoniec wojsko cesarskie, sprzykrzywszy sobie gnuśnego pana, jednocześnie kilku razem cesarzów obrało; z których Leon II, rodem z Izauryi, przewagę otrzymał (714). Ten odparł Arabów od stolicy i wewnętrzne rozruchy uśmierzył; od roku 726 zajmował się szczególnie wytępianiem panującej dotąd w państwie czci obrazów Ikonolatryi (ob. *Obrazoburzcy*). Skutkiem wszczętego ztąd prześladowania, było oderwanie włoskich prowincyi przez Longobardów i spustoszenie państwa przez Arabów. Po Leonie wstąpił na tron 741 roku waleczny i szlachetny syn jego Konstantyn V. Poskromiwszy zbuntowanego szwagra swego Artabardusa, odebrał część Syryi i Armenii od Arabów i przemógł nakoniec Bulgarów, z którymi długo przedtém nieszczęśliwie walczył. Po śmierci Konstantyna V (775 r.) nastąpił syn jego Leon III, który także dosyć szczęśliwie z Arabami walczył i tron po sobie synowi swemu Konstantynowi VI zostawił. Chciwa władzy Irena, matka, opiekunka i wspólniczka rządów młodego cesarza, wprowadzeniem na nowo czci obrazów, silne dla siebie utworzyła stronnictwo. Naprózno Konstantyn VI usiłował pozbyć się wpływu Ireny i jej ulubieńca Stauracyjusza; pozbawiony sam wzroku, skończył smutne życie w 796 roku. Powzięty zamiar cesarzowej oddania ręki swojej Karolowi Wielkiemu, zrodził nieukontentowanie patrycyjuszów, którzy też w 802 roku Nicefora na tron wynieśli. Irena skończyła dni swoje w klasztorze. Nicefor stał się hołdownikiem Arabów i zginął w wojnie przeciw Bulgarom (811 r.). Synowi jego Stauracyjuszowi wydarł koronę Michał I, a temu ostatniemu Le-

on IV (813). Nakoniec Michał II, zabiwszy Leona, został cesarzem 826 roku. Pod jego panowaniem Arabowie zdobyli Sycyliję, niższe Włochy, wyspę Kretę i inne wschodniego państwa kraje. On i syn jego Teofil, zabronili znowu czci obrazów. Spór ten przecież za czasów opieki cesarzowej Teodory nad Michałem III, w 841 roku zakończonym został. Podczas okrutnego prześladowania Manichejczyków (ob.), Arabowie spustoszyli prowincyje w Azyi leżące. Marnotrawny i wyuzdany Michał III, matkę swoję do klasztoru wtrącił i rządy państwa wujowi swemu Bardasowi powierzył. Po zamordowaniu Bardasa, Bazyli zwany Macedońskim (ob.), kazawszy stracić Michała III 867 r., sam na czele rządu stanął i dzielnie panowanie sprawował. Uczony syn jego *Leon V*, zwany Filozofem, który po nim w roku 886 na tron wstąpił, panował bardzo nieszczęśliwie. Opiekunem następcy i syna jego Konstantyna VIII Porfyrogonety, był wspólnik rządów Alexander, a po śmierci jego własna matka Zoe. Roman Lakopenus jeden z wodzów, zmusił Konstantyna do podzielenia z nim i z dziećmi jego cesarskiego tronu (919). Wkrótce jednak Konstanty potrafił uwolnić się od niego, i odtąd sam jeden łagodnie, lecz niedołężnie do roku 939 panował. Syn jego Roman II wojował szczęśliwie z Arabami. Po nim nastąpił (963) jeden z wodzów jego, nazwiskiem Nicefor, którego Jan Zemisces, pogromca Rusinów, zamordować kazał (970), i sam po nim państwo owładnął. Bazyli II, syn Romana, objąwszy następnie władzę, zwyciężył Bulgarów i Arabów. Brat jego Konstantyn IX, który po nim w roku 1025 nastąpił, nie był wcale jemu podobny. Skutkiem małżeństwa córki jego Zoe, w 1028 roku Roman III został cesarzem. Rozwiązła i przebiegła Zoe, kazawszy męża swego stracić, wyniosła na tron kolejno: Michała IV (1034), Michała V (1041) i Konstantyna X (1042). Rusini, Pieczyngowie i Arabowie pustoszyli tymczasem państwo. Po śmierci Zoi, siostra jego Teodora (1053) cesarzową obraną została. Następca jej Michał VI (1054) zrzuconym był z tronu przez Izaaka Komnena, który w 1059 roku do klasztoru wstąpił. Następca jego Konstantyn XI Dukas, szczęśliwie przeciw Uzom (ob.) wojował. Eudoxyja małżonka jego, a od 1067 roku opiekunka trzech synów: Michała, Andronika i Konstantyna, oddawszy rękę Romanowi IV, drogę mu przez to do tronu utorowała. Roman uwolniwszy się z niewoli u Turków, szczęśliwie przeciw nim oręż swój obrócił; lecz wkrótce przez Michała strącił go z tronu Nicefor w 1078 r. i zostawszy po nim cesarzem, sam podobnegoż losu doznał od Alexego Komnena (1801), pod którym zaczęły się wojny krzyżowe. Syn Alexego Jan II (od r. 1118), bardzo szczęśliwie z Turkami i Pieczyngami walczył. Panowanie następcy i syna jego Emmanuela I (od 1143 r.) nie było także szczęśliwe. Alexy II syn jego, zrzuconym był z tronu przez opiekuna swego Andronika (1180); ten zaś podobnież przez Izaaka Anioła (1185 roku). Po burzliwém tak zewnątrz, jako i wewnątrz panowaniu Izaaka II, zrzucił go z tronu 1195 roku brat jego Alexy III; i chociaż Krzyżownicy znowu pozbawionego władzy syna jego, Alexego IV, na tronie osadzili, wkrótce jednak burzliwi i niespokojni Konstantynopolitanie obwołali cesarzem Dukasa Murzuflusa, pod imieniem Alexego V, który niedługo od Alexego IV zamordowanym został. W tym samym czasie umarł także Izaak II. Podczas tej nieustannej zmiany panujących, królowie sycylijscy wielką część wybrzeży Adryjatyckiego morza zagarnęli. W roku 1204 Francuzi i Wenecyjanie zdobywszy Konstantynopol i wszystkie prawie europejskie kraje wschodniego państwa, władzę swoję w nich ustalili. Baldwin, hrabia Flandryi, został cesarzem; Bonifacy margrabia Monferatu, otrzymał Tessalonikę z tytułem królestwa; Wenecyjanom obszerne kraje dostały się w podział. W Attalei, Fila-

delfii, Koryncie i Epirze, małe samodzielne powstały państwa. Teodor Laskaris zagarnąwszy prowincyje azyjatyckie, przyjął w Nicei tytuł cesarza, i potężniejszym był z początku od samego Baldwina. Z drugiej strony Alexy Komnen utworzył w Trebizondzie osobne księstwo, nad którém prawnuk jego Jan, także tytuł cesarza przyjął. Lecz ani Baldwin, ani jego następcy, nie mogli chwiejącego się w swojej posadzie tronu utrzymać. Baldwin umarł **1206** roku w niewoli u Bulgarów. Po nim zaś panowali: Henryk brat jego, Piotr de Courtenai, szwagier Henryka i syn Piotra, Robert de Courtenai (**1221** r.). Za czasów ich panowania całe prawie ich państwo zostało zdobyte przez nicejskiego cesarza Jana II, który także Tessalonikę opanował. Baldwin II, brat Roberta de Courtenai, panował pod opieką wspólnika rządów Jana de Brienne, króla jerozolimskiego; tymczasem Michał Paleolog, cesarz nicejski, zdobył Konstantynopol r. **1261**; w Nicei zaś panowali do tego czasu: Teodor Laskaris od **1204**, Jan Dukas, Pataces, dobry rządca i szczęśliwy wojownik, od roku **1222**, i nakonicc Teodor II, od roku **1259**, któremu Michał Paleolog koronę wydarł. Michał połączył się z łacińskim kościołem, lecz związek ten przez syna jego Andronika II zerwanym został. Domowe niepokoje i zewnętrzne wojny, a najbardziej z Turkami, nękały i tak osłabione już państwo. Wnuk cesarza Andronik III, zmusił go **1322**) do podzielenia z sobą władzy i nakoniec zupełnie mu ją wydarł. Andronik III umarł **1328** r., zostawszy mnichem. Następca jego Andronik IV, od r. **1328** na tronie, nieszczęśliwie prowadząc wojny z Turkami w r. **1341** życie zakończył. Syn jego Jan, zmuszony był podzielać tron przez lat 30 z opiekunem swoim Janem Kantakuzenem, którego syn Mateusz cesarzem mianowany został. Wkrótce jednak ojciec dobrowolnie, a syn z musu (**1355**) koronę złożyli. Pod panowaniem Jana, Turcy po raz pierwszy na stały ląd europejski wysiedli i Gallipolis **1357** roku i zdobyli. Odtąd Paleologowie zaczęli tracić europejskie prowincyje swoje, już to przez dobrowolne ich odpadnienie, już przez zabory tureckie. Sultan Murat w roku **1361** zdobył Adryjanopol. Bajazet, oprócz samego Konstantynopola, zabrał wszystkie prawie europejskie prowincyje i zmusił do haraczu cesarza Jana, którego własny syn Andronik na czas jakiś był tronu pozbawił. Następcą Jana był drugi syn jego Emmanuel (**1391**). W tym właśnie czasie Bajazet obległ Konstantynopol, a odniosłszy nad wojskami zachodniego państwa pod wodzą cesarza Zygmunta, sławne pod Nicopolis zwycięztwo, zmusił Emmanuela do podzielenia władzy z synowcem swoim Janem, synem Andronika. Wtargnienie Tamerlana do tureckich prowincyj (**1402**), uratowało na ten raz stolicę cesarzów od zwycięzkiego oręża Bajazeta. Emmanuel, otrzymawszy na powrót niepodzielną władzę od niezgodnych synów Bajazeta, odzyskał niektóre prowincyje. Po nim w **1425** roku nastąpił syn jego Jan, któremu Murad II wszystkie kraje, oprócz Konstantynopola, zabrawszy, haracz na niego nałożył. Po Janie wstąpił na tron brat jego Konstantyn. Walecznie, chociaż bez skutku opierał się on z wodzem swoim Giustipianim (rodem z Genui) przewadze Turków i do końca bronił stolicy. Wzięcie nareszcie Konstantynopola, d. **29** Maja **1453** roku, przez Mohameda II (ob.), położyło kres byzantyńskiemu cesarstwu. Po czém też Dawid Komnen, cesarz Trebizondy, do duchownego stanu, do którego wprzód już należał, znowu w roku **1461** r. powrócił (ob. Komnen). Obszerniejszą wiadomość o wspomnionych tutaj pokrótce cesarzach byzantyńskich, ob. pod właściwemi imionami; najlepsze dzieła o historyi tego państwa są: *Histoire du Bas Empire, en commençant à Constantin le Grand*, przez Lebars, dokończone przez Ameilhou (**1824** w Paryżu); *Histoire de la chute de l'Empire grec de 1400 à 1480*, przez Pastoreta (Paryż **1829**)

i dzieło niemieckie przez Zinkeisena, *Historyja Grecyi od najdawniejszych, aż do naszych czasów* (Lipsk 1832 r.).

Byzantyńskie sztuki, Byzantyńska szkoła. Od czasu gdy Konstantyn W. dawne miasto Byzancyjum, później od imienia jego Konstantynopolem nazwane, uczynił stolicą państwa wschodniego i przyozdobił najcelniejszemi płodami sztuk greckich i rzymskich, nowa w historyi tychże sztuk zaczęła się epoka, okres wpływu religii chrześcijańskiej na ich charakter, cel i przeznaczenie. Wszystko, co tylko z pomników bałwochwalczej sztuki pozostało, i stosownie użytém być mogło, obrócono na cześć i ozdobę świątyń niewidzialnemu Bogu poświęconych, i zarazem zaczęto czuć potrzebę nowych, godniej temuż celowi odpowiadających przedmiotów. Tym sposobem chyląca się już naówczas do upadku sztuka, zasilona nowém natchnieniem religijnego zapału, wzmogła się i bujnie znowu rozkrzewiać się zaczęła. Ale już w owej epoce przepych i upodobanie w zwierzchnich błyskotkach, zajmowały miejsce skromnej, ale pięknej dawnej prostoty. Azyjatycki zbytek, który kosztowność materyjału i czcze ozdoby nad proste i czyste kształty przenosił, stał się powszechnym w malowidłach i rzeźbie. Samo tylko budownictwo, zdobiące na wyścigi nową stolicę cesarstwa, trzymało się jeszcze czas jakiś starożytnych wzorów i zaledwie później, w budowie kościołów chrześcijańskich, gdy jako wzór ich Justynijan w 537 roku z niezrównanym przepychem kościół ś. Zofii wystawił, powoli i nieznacznie od nich odstępować zaczęło. Lecz i w budowach nawet uważano więcej na rzadkość i kolor marmuru, jak na ogólną harmoniję i stosowność pojedyńczych części. Jednakże aż do IX wieku spotykać można wzmiankę o podziwienia godnych greckiej sztuki dziełach, którą szczególniej Teodozyjusz Wielki i Justynijan Wielki opieką swoją wspierali. Mniej jeszcze sprzyjały te czasy sztuce plastycznej. Mytologija starożytnych Greków dostarczała snycerzom najrozmaitszych wzorów; bogowie brali na siebie postać ludzką i postać ta według pojęć greckich, za najwyższy ideał sztuki uważaną była. Lecz z wprowadzeniem religii chrześcijańskiej, opierającej się zmysłowemu przedstawianiu bóstwa, plastyka na samém tylko naśladowaniu natury, na samych portretach i innych pomniejszych dziełach poprzestać musiała. Posągi cesarzów, zasłużonych w państwie urzędników i wodzów, były to główne przedmioty, na których się tylko talent sztukmistrzów mógł kształcić. Malarstwo ze swojej strony, zajmując się wyłącznie wydaniem rysów zasłużonych biskupów lub ś. męczenników wiary, dało pierwszy popęd do zaprowadzenia w kościele chrześcijańskim czci obrazów (Ikonolatryi), o którą tyle potém i tak krwawych zaburzeń, w państwie byzantyńskiém wynikło (ob. *Obrazoburzcy*). Obrazy tego rodzaju od III wieku coraz były obfitsze. Lecz kiedy Tertullijan, a później i inni nauczyciele kościoła bożego, chcąc zapobiedz krzewiącej się zabobonności ludu, który mieszając wyobrażenie z istotą, dziełom dłóta lub pędzla cześć bałwochwalczą oddawał,—sami też zbytkiem gorliwości za daleko porwani, ogłosiwszy sztuki za wynalazek czarta, obecności jego samego w pogańskich posągach i obrazach dowodzili; obłąkane tym sposobem pospólstwo, wpadając z jednej ostateczności w drugą, częstokroć najpiękniejsze w tym rodzaju wzory sztuki niszczyło i dalszemu jej rozwijaniu się nieprzebytą położyło tamę. Dopiero w IX wieku, gdy cześć obrazów znowu się w państwie greckiém rozkrzewiać zaczęła, postrzegać się dają pierwsze nam znajome ślady chrześcijańskiego malarstwa i snycerstwa na Wschodzie. Lecz i w tej także epoce bogactwo i przepych zewnętrzny stanowią główny cel i charakter byzantyńskiej sztuki. Pycha cesarzów wymagała posągów ze złota i srebra; bronzem i marmurem gardziła. Sztukmistrz też

rzadko kiedy znajdował we wzorze swoim coś wzniosłego i szlachetnego, albowiem skażenie i pochlebstwo najniegodniejszym ludziom pomniki stawiać kazało. Tym sposobem wolna i szlachetna sztuka przeszła niejako w mechaniczne i suche rzemiosło. Wszystkie obrazy cesarzów, znakomitych mężów i świętych, miały jeden kształt, jeden wyraz twarzy i tę samą postawę; nigdzie nie było widać śladu twórczego talentu. Od czasów Justynijana znikła nawet właściwa miara, harmonija części i prawda w zarysach, tak dalece, że posągi bardziej do larw i straszydeł, niż do ludzi podobne były; a pisanie u spodu imienia tego, kogo posąg miał wyobrażać, wynikało z koniecznej potrzeby. Lecz za to trafniej starano się naśladować bogate szaty cesarzów, biskupów i innych znakomitych osób, które nietylko purpurą, ale nadto perłami, drogiemi kamieniami, nieumiarkowanie zdobiono. Ztąd niedziw, że sztuka rzeźbiarska, której te przydatkowe ozdoby zupełnie są obce, całkiem wkrótce zaniechała posągów, przestając na zdobieniu płaskorzeźbą ołtarzów, urn i innych z kosztownego marmuru wyrabianych naczyń; mianowicie zaś zwróciła się ku mozajkowym robotom, ponieważ te wartością i kolorem drogich kamieni, najwięcej się zepsutemu smakowi podobać mogły. W malarstwie też, które mozajkę naśladowało, miłowano najbardziej złoto i żywe kolory, mało dbając o sztukę i prawdę w oddaniu. Pomimo to w byzantyńskiej szkole wyrobił się właściwie wyrodek chrześcijańskiego malarstwa. Idealne wyobrażenia ludzkiej postaci, które dawna grecka i rzymska sztuka w arcydziełach swoich potomności przekazała, nie mogły pozostać wzorami chrześcijańskich sztukmistrzów. Potrzeba było zupełnie innego ducha w ich dziełach, zupełnie innej myśli, którąby znienawidzonego pogaństwa w żadnym razie nie przypominała. Nieznacznie wykształcił się normalny skład oblicza Chrystusowego, typ Matki dziewicy, apostołów i innych podań chrześcijańskich obrazów. Dokonanie jednak tego trudnem było bardzo: albowiem sztukmistrze, którzy w tym względzie żadnych wzorów nie mając, sami z własnej fantazyi snuć musieli, przy małem wykształceniu sztuki, słabe i niewyraźne tylko kreślili zarysy, których wykończenie nie było w ich mocy. Po długiem błąkaniu się, obrano wreszcie narodowy skład twarzy żydowskiej, za wzór do obrazów Chrystusa i apostołów. Dla oddania zaś jej wyrazu, kształtu ciała i postawy, użyto za wzór niektórych biskupów; już to błogosławiących, albo z rękami podniesionemi, już to trzymających rękę na piersiach, albo też z księgą w ręku. Dobroczynny wpływ religijnego natchnienia i podniesiona przezeń wyobraźnia, nierzadko tu postrzegać się dają; sądzić nawet wypada, iż z tych niedoskonałych początków, przy większem technicznem wykształceniu sztukmistrzów, mógłby się był wykształcić typ nowy, wyższy od starożytnych pogańskich. Lecz ponieważ o prawdę obrazu i o jego wykończenie mało dbając, zajmowano się ciągłem powtarzaniem tego, co już raz wykonanem było; przeto niedziw, że pewne kształty powszechnem wówczas głosem i powagą niektórych sztukmistrzów za dobre uznane, pomimo błędów swoich i zepsutego smaku, stały się niecofniętemi dla wszystkich wzorami, i aż na potomność wielki wpływ swój przeniosły. Tak nieszczęśliwe skierowanie sztuk malarskiej, zamieniło ją wkrótce na mechaniczne rzemiosło. Wpływ starożytności coraz się zmniejszał, a ścisłe niewolnicze kopijowanie, zajęło miejsce twórczych pomysłów, które same tylko natchnienie dać może. Taki był w ogólności stan sztuki w byzantyńskiem państwie i prawie niepodobna jest pojąć, jak słabe te usiłowania, tak ogromny wpływ na sztuki piękne w wiekach średnich i na ich się rozwijanie wywarły. Najgłówniejszą przyczyną tego wpływu na Europę, a zwłaszcza na Włochy, był naprzód ścisły związek świetnej

stolicy wschodniego państwa z zachodnim Rzymem; potém zaś handlowe stosunki i wojny krzyżowe. Konstantynopol pod względem budownictwa był szkołą, z której po wszystkich krajach rzymskiego państwa rozsypywali się artyści, budując świątynie pańskie, na wzór sławnego kościoła ś. Zofii. Ci sami artyści udawali się nawet do Arabów, dla budowania meczetów, zkąd sztuka grecka przeszła do Maurów w Hiszpanii i stała się pierwszą podstawą tak zwanej architektury arabskiej. W zupełnej czystości swojej utrzymał się najdłużej styl nowogrecki, czyli byzantyński we Włoszech, między Longobardami i pośród Gotów, od których pod panowaniem Karola Wielkiego przeszedł do Francyi i Niemiec, gdzie przez połączenie się z arabskim i dawnym krajowym, dał początek właściwej architekturze niemieckiej, kwitnącej od XIII do XVI wieku. Co się tyczy malarstwa, sztuka byzantyńska była także nakształt przepalonego ogniska, w którego popiołach skrywały się iskry, mające kiedyś niejeden genijusz zapalić. Podczas albowiem upadku sztuk we Włoszech, a zwłaszcza w wieku IX, wygnani przez obrazoburzców artyści greccy, stali się jedynymi nauczycielami malarstwa w tym i innych krajach zachodniej Europy, trudniąc się sami mianowicie zdobieniem świątyń i ołtarzy, lub malowaniem książek do nabożeństwa i mszałów, np. tych, które cesarz Henryk katedrze w Bambergu darował, i które dotąd jeszcze w Monachijum się znajdują. Tym sposobem byzantyńska szkoła została matką starej włoskiej i niższej reńskiej, inaczej staro-kolońską zwanej, która poprzedziła niemiecką. Powinowactwa pomiędzy niemi dowodzi najlepiej podobieństwo obrazów przez obiedwie wydanych. Według powszechnego mniemania, greccy sztukmistrze, przybywszy w XII wieku do Włoch, kościoły w Wenecyi i Florencyi dziełami swojemi ozdobili. Artyści włoscy chwycili się stylu tych mistrzów, i nowo założona w XIII wieku szkoła sztuk pięknych i malarstwa wkrótce rozwinęła się w duchu narodowym i doszła do uznania prawdy i prawdziwej wziętości,—kiedy przeciwnie szkoła Niższego Renu przez długie jeszcze lata pozostała wierną zasadom smaku byzantyńskiego.

Bzdel albo **Bzdziel.** Trudniący się spławem zboża, flisy tym wyrazem pogardliwie nazywają młyny pływające na wodzie, przeszkadzające im w spławie i przy nieostrożności narażające ich na zapłacenie szkody.

Bzdęga, w języku starych flisów naszych, oznacza galar, na którym stoi młyn wodny przy brzegach rzecznych.

Bzdziążek, rzeczka, bierze początek pod wsią Mikołajki w powiecie łomżyńskim gubernii augustowskiej, z małego bagienka pomiędzy wzgórzami, ztąd płynąc w stronę zachodnią około wsi Gałązki, Naroszczki, Miastków, o wiorstę za tą ostatnią wpada z prawej strony do rzeki Ruż ubiegłszy 2 mile. Rzeczka Bzdziążek mało znaczna, niczem szczególnem nie odznacza się, po większej części zasilana wodami deszczowemi i śniegowemi, i z tego powodu w czasie suchego lata niknie. *L. W.*

Bzica, tak miejscami lud nazywa bez koralowy (*sambucus racemosa*).

Bzicki (Jędrzej), kasztelan chełmski i poseł Rzeczypospolitej do Turcyi za Zygmunta Augusta. Rodzina Bzickich herbu Ciołek, z Chełmskiego. Jędrzej urodził się w ubogim domu, ale Bóg hojnie obdarzył go dowcipem, jak mówi Kochanowski, który go widać znał z bliska, bo i to jeszcze dodaje o Bzickim; że „dowcipem szafował przystojnie." Paprocki nawiasem wspomina o Bzickim, nawet imienia jego nie kładzie: „dom Bzickich, powiada, w chełmskiej ziemi, z których jeden za wieku mego był kasztelanem tamże, był senator, rycerski i hetmański urząd na sobie miewał." (*Herby rycerstwa,* wydanie nowe Turowskiego,

str. 478). Niesiecki parafrazuje Paprockiego, bo mówi o nim: „mąż wojenny, któremu nieraz rządy wojsk zlecano," (wydanie Bobrowicza, tom II, str. 389). Szczegółów żadnych więc nie mamy dotąd o wojennych czynach Bzickiego. Również i o poselstwie jego do Turcyi rzeczy niepewne, wiele trudności trzeba pogodzić. Znaleźliśmy ślad, że r. 1540 posyłany był Jędrzej Bzicki do Turcyi, jeżeli to nie omyłka w roku i w nazwisku. Drugi raz w naszym „Poglądzie na stosunki Polski z Turcyją i z Tatarami," str. 133 napisaliśmy, że Jędrzej Ciołek Bzicki „później kasztelan chełmski," posłem był do Turcyi w r. 1551. I to data niepewna, bo oto świeżo *Biblijoteka polska* Turowskiego za r. 1860, ogłosiła Trzy podróże i poselstwa polskie do Turcyi, a między niemi, relacyję poselstwa Bzickiego w roku 1557; relacyję którą spisał jakiś Otwinowski, sługa naprzód Kmity wojewody krakowskiego, a potém jego następcy Stanisława z Tęczyna „do dalekich peregrynacyj chętliwy;" upodobał go sobie Bzicki i uprosił u wojewody. Rzeczywiście więc Bzicki odbywał poselstwo w r. 1557, a pierwsze dwie daty roku 1540 i 1551 muszą być mylne. W relacyi poselstwa przez Otwinowskiego jest wzmianka o tém, że Piotr Zborowski wojewoda sandomierski był u Selima cesarza (str. 25); nowe nieporozumienie, bo o ile wiemy, poselstwo Zborowskiego, wówczas tylko kasztelana wojnickiego, w r. 1567—8 miało miejsce: więc byłoby jedno z dwojga, albo Zborowski wprzódyby kiedy posłował przed 1557 r. z Bzickim; alboby Otwinowski po jego poselstwie w r. 1567—8, relacyję swoję poselstwa Bzickiego spisywał z materyjałów dawniej zebranych. To ostatnie prawdopodobniejsze, bo naprzód jest w Otwinowskim wskazówka, że Zborowski był u Selima a więc po r. 1566, a powtóre w samej relacyi są wskazówki, że spisana później nie jednocześnie z poselstwem. Rzeczy to zresztą niezmiernie ciekawe w tej relacyi. Dzięki Otwinowskiemu, mamy teraz więcej wiadomości o Bzickim; postać jego historyczna, ogólnikami dotąd narysowana przez Niesieckiego, Paprockiego i Kochanowskiego, wychodzi z po za cienia niepewności i mgły, lepiej się uwydatnia na tle przeszłości. Do tego Otwinowski pięknie pisze i malowniczo, ma dużo treści, relacyja więc jego nietylko jest pomnikiem historyi ale i literatury. Z wydanych przez Kraszewskiego w *Biblijotece polskiej* trzech poselstw, to Bzickiego jest najlepsze, bo najdokładniej opracowane; mniej ważne (nie ważnością swoją dziejową, ale relacyją) jest poselstwo Piotra Zborowskiego w r. 1568. Trzeciego zaś poselstwa Jędrzeja Taranowskiego z roku 1569 nie warto było przedrukowywać, bo znamy je już oddawna z *Kroniki* Bielskiego: Bielski widocznie miał pod ręką relacyję Taranowskiego, którą teraz wydał Kraszewski i wcielił ją żywcem do swojej kroniki; pomiędzy tekstem Bielskiego poprawionym dla kroniki a tekstem może urzędowym relacyi Taranowskiego, oprócz kilku mniej ważnych waryjantów stylowych, nic ma żadnej różnicy. Pokazuje się teraz, że Bielski był zupełnym kompilatorem, że nawet nie zadawał sobie pracy materyjał dawny przerabiać, czasem tylko tu i owdzie przemienił jaki wyraz lub porządek peryjodu. Wracamy do Bzickiego. Bzicki został kasztelanem chełmskim, zdaje się w r. 1555 po Janie Bonarze wielkorządzcy krakowskim, który postąpił na kasztelaniję biecką. Pierwszy ślad pewny o jego kasztelanii mamy z roku 1557. Wtedy na sejmie warszawskim w Styczniu podpisany jest jako świadek na przywileju, który król Zygmunt August dał rodzinie Prowanów na szlachectwo polskie (*Herby Paprockiego*, nowe wydanie, str. 596, stare str. 473). Sejm ten król zwołał w r. 1556 na sam Nowy Rok 1557 do Warszawy dla spraw inflanckich. Jakoż Górnicki i Bielski dosyć się o naszych sprawach inflantskich rozwodzą z powodu tego sejmu, a nie wspominają nic o tém, że na nim Bzicki mianowany był posłem wielkim do Turek. Tak wszędzie

o naszym kasztelanie głucho. Polska z Turcyją nie była w stałym pokoju; za Kazimierza Jagiellończyka, Jana Olbrachta, Alexandra, Zygmunta Starego, rozejm co pięć lat ponawiał się pomiędzy obudwoma mocarstwami: kiedy jedne pięć lat wyszło, zaraz król mianował posła do Stambułu, żeby wyjednał przedłużenie rozejmu na nowe lat pięć. Zdaje się że na jedno z takich rozejmowych poselstw wybrał się Bzicki. Jerzy Jazłowiecki jeździł przed nim w r. 1552—3, wychodziło lat pięć i ztąd okazała się potrzeba nowego poselstwa w r. 1557. Nareszcie w r. 1563 znowu wyprawiony Jazłowiecki; są to wszystko fakta peryjodyczne, ponawiają się co lat 5. „Pan Bzicki będąc jeszcze in minoribus, to jest okrom kasztelanii," był wielkim i łaskawym przyjacielem Otwinowskiego. Często bywał u Kmity, u Stanisława z Tęczyna wojewodów krakowskich, rad u nich z Otwinowskim „o każdej rzeczy bezpiecznie albo familiariter rozmawiał." Przyjechawszy do Lublina z sejmu warszawskiego, „który tam był zimie bardzo długo trwający", zaczął namawiać Otwinowskiego do podróży na Wschód; było to po weselu księcia Słuckiego. Zdaje się że na tém weselu, na którem znajdował się Bzicki, wielu było panów a więc i Otwinowski ze Stanisławem Tęczyńskim, który właśnie sprawiał to wesele córce swojej Katarzynie. Otwinowski przystał, wojewoda pozwolił na podróż, bo miał i swoje własne sprawy w Turczech do załatwienia, zlecał je teraz doświadczonemu słudze. Bzicki znowu rad był, że znalazł mądrego człowieka i doświadczonego, otartego na świecie pomiędzy ludźmi bywalca. Wojewoda wsparł kasztelana pieniędzmi na drogę, sam pożyczył część, a 500 złotych „u kogo inszego zjednał." Otwinowskiemu wojewoda pieniędzy nie dał, ale „u pana posła wziąć kazał," gdyby się okazała tego potrzeba. Bzicki się spieszył i przodem wyjechał, Otwinowskiego zatrzymał wojewoda dla tych pieniędzy, których pożyczyć i szukać wprzódy musiał. Blisko dwóch niedziel tak zeszło, aż potym w Bełzie gdy dostał pieniędzy u Dębowskiego kasztelana bełzkiego, zarazem wyprawił na podwodzie za panem posłem swojego dworzanina. Bzicki miał swoje, Otwinowski swoje polecenia od wojewody, miał zawieść jurgielt od lat trzech zatrzymany, to jest 300 czerwonych złotych Straszowi, tłómaczowi cesarza tureckiego, miał listy wierzytelne do tegoż Strasza, do Kierdeja i do Mustafy Celebieja kupca cesarza tureckiego, któremu wojewoda wolność od wszelkich myt zjednał. Strasz i Kierdej wychodźcy i renegaci polscy sprzyjali na wygnaniu ojczyznie, więc miał wejść z nimi w bliższe stosunki Otwinowski i porozumieć się względem drogi, jaką mieli i nadal służyć ojczyznie, jak ją przestrzegać o wszelkiem niebezpieczeństwie od Turka, jak donosić o ważnych sprawach. Tak więc z Bzickiego poselstwem, które było jawne i drugie tajne się wiązało, a wielkiej wagi dla ojczyzny. Strasz, Kierdej i Mustafa w wielkiem byli zachowaniu u sułtana i dużo dobrego wyświadczyć mogli dla Polski. Orszak poselski niewiele osób składało. Widocznie szło kasztelanowi o pośpiech i o to, żeby nie wielkie Rzeczypospolitej sprawić koszta. Orszak poselski składali: dwaj Żółkiewscy, Stanisław porucznik to jest przełożony orszaku i Tomasz chorąży chełmski, Jędrzej Sienieński z Chrośliny, pan Dobrogost Swidwa Szamotulski, Prandota Wilczopolski, Wieruski, Otwinowski i Kacper Buczyński czy Burzynski, bo i tak i tak stoi w relacyi; tłómaczem poselstwa był stary Ormijanin Mikołaj Orliński. Szamotulski był to pewnie kasztelanic kaliski, Stanisław Żółkiewski był pewnie późniejszym wojewodą ruskim i ojcem hetmańskim. Do tego orszaku kilku się jeszcze innych szlachty przypląłało, jako to: Bereżyński szwagier Otwinowskiego, Wolski, drużba z sieradzkiej ziemi, jak się wyraża Otwinowski, sługa Bonara kasztelana bieckiego, Wierzbicki sługa biskupa krakowskiego Zebrzydowskiego, Burnicki i pa-

cholę Bistrejowski. Samej więc szlachty było z posłem osób 14 i tłomacz Ormijanin; resztę orszaku zajmowała służba. Wierzbicki często po konie do Turek jeżdżał, jechał po nie i teraz, toż samo Wolski. Miał i Otwinowski podobnež zlecenie. Pan Paweł Drohiczyński i Głoszkowski dali mu kilkadziesiąt czerwonych złotych także na konie do Turek. Szlachta korzystała z okoliczności i przez przyjaciół stada sobie sprowadzała do Polski. Z Bełza na Busk pobiegł Otwinowski i dognał kasztelana dopiero w Liskowiczach d. 10 Lipca 1557 r. Stanęło poselstwo w Kamieńcu u pana starosty Włodka 12-go, tam odpoczywało aż do czwartego dnia. Otwinowski spisuje dyaryjusz tej podróży. Dnia 19 nocleg przypadł im w Jassach. Poseł teraz odwiedził hospodara Alexandra, ale pierwej dobrą chwilę przed dworem w chłodniku czekał i na hospodarskiem miejscu niedano mu siedzieć. Przyjęcie, widzimy, było złe i niegościnne; dano np. wołu na stacyję od hospodara, a nazajutrz się skóry upominano z wołu i wozy trzęsiono, patrzali wiele ormijańskich było. Dnia 20 był Bzicki drugi raz u hospodara, dnia 23 zaś opuścił Jassy. Przeprawiwszy się przez Prut, noclegi mieli w polu nad rzeką, nad jeziorem gdziekolwiek, rzadko we wsi jakiej nędznej. Dnia 28 stanęli nad Dunajem przeciwko Obkuszycom; tu mytnicy tureccy przyjechali po pana posła z bębnem i surmą, ale mimo to uczczenie czaban jakiś „hamował przewożenie wozów" poselskich, bo chciał pierwej owce swoje przewieść. Poskarżono się na niego; związany za nogi, przed panem posłem wziął kijem w podeszwy. Dnia 31 ruszyło się poselstwo od Dunaju, d. 6 Sierpnia był Bzicki w Prowadji a d. 7 już pod Bałkanami; tu we wsi Owczaji pospólstwo pląsy przed posłem wywijało po serbsku, mężczyzni i kobiety; d. 21 byli nasi w Sylistryi, a d. 24 zaraz nastąpił wjazd do Carogrodu. Przeciw posłowi wyjechało około dwóchset koni dworu cesarskiego. Teraz w dyjaryjuszu Otwinowskiego następuje krótki opis Carogrodu i dworu sułtana. Na powitanie sułtana poszedł poseł i ośmiu tylko dworzan szlachty z jego orszaku. Dary królewskie były: kubków wielkich 10 i tyleż soroków soboli, toż i para psów brytańskich. Pan chełmski niewiele zażywał wolności w Konstantynopolu, bo był skąpy, a hojny poseł większy miał szacunek u Turków: Bzicki mało przestrzegał tego i o ich łaskę nie dbał „przeto go też częste despekta spotykały." Sam zresztą wiele tracił na tém. Jeszcze w drodze, gdy straży nie chciał przyjąć z urzędu na noc do obozu, aby jej nic nie dać, trzy konie co lepsze, tejże nocy mu ukradziono: żal było koni, więc poszukiwania, w dwie Niedziele znaleziono dwa, a trzeci jednochodnik zginął; czauszowi, który za tém jeździł i tak poseł musiał dać 30 dukatów. Rostempaszy król przysyłał także dwa kubki wielkie, jakie cesarzowi i dwa soroki soboli, bez tego żadenby poseł cesarza nie widział. Postać także posła nie okazała bardzo: człowiek nie wielki i suchy. Ztąd kiedy go prowadzono na posłuchanie pożegnalne do sułtana, przybranego wedle obyczaju tureckiego, w szaty długie a szerokie, które mu podarowano, złotogłowowe i axamitne, poseł przystąpił sobie szatę i omało nie szwankował, dopiero go Turcy, mistrzowie obrzędów na dworze sułtańskim podtrzymali. Dworzanie poselscy z wielką radością wyjeżdżali z Carogrodu. Nudzili się tam widać. Co poseł sprawił, zostało w tajemnicy, bo kasztelan „to wszystko in secreto u siebie miał," jako człowiek stanu, nadający sobie więcej może powagi, jak przystawało. Ztąd nie mamy dzisiaj nic o jego rokowaniach, nawet gadatliwy Otwinowski nic nam o tém powiedzieć nie umiał. Niedługo siedział Bzicki w Carogrodzie. Nowa charakterystyka jego, był w gorącej wodzie kąpany: od 24 Sierpnia, do 13 Września wszystko sprawił i w samo święto podwyższenia św. Krzyża, we Wtorek, opuścił Carogród, o północy dla tego, że z pośród ciasnych ulic, po których we dnie bawoły

u wozów chodzą zaprzężone, trudno byłoby się przebrać. Śpieszno też jechał poseł ku ojczyźnie, nieraz cały dzień bywał bez pokarmu, a nocował jak dawniej nieraz w polu nad rzeką. Narzekała ztąd służba poselska: panu Szamotulskiemu koń padł z utrudzenia, wymawiał publicznie kasztelanowi, że jedzie tak ciągle i nie poważnie jako wielkiemu posłowi przystoi, i koniom gwałt czyni, a oprócz Szamotulskiego inni jeszcze szlachta prowadzili konie, Otwinowski dwa, Buczyński dwa i Wolski dwa dla Bonara, kasztelana bieckiego. Oczywiście im szło o to, ażeby nie marnowali nakładu; Otwinowski miał dość jeszcze pieniędzy przy sobie bo takich koni nie dostał, jakich żądano. Wszczęła się zwada, bo przyszło do ostrzejszych przymówek. Przypomniano posłowi, że dwóch chorych w drodze porzucono z wozów i odjechano. Pan poseł jako miał zwyczaj kij nosić, porwał się do kija i targnął słowy nieuczciwemi, bez „winności" Szamotulskiego; zrobiło się huczku wiele z tego powodu: mówimy słowami Paska. Poswarek ten wielki, w którym aż do kordów się wzięto, Stanisław Żółkiewski uspokoił. Ale już krzywo na siebie przez resztę drogi pan poseł z panem Szamotulskim patrzali. Otwinowski ze szwagrem swoim Bereżyńskim i Wolskim, sługą Bonara pana Bieckiego, ubolewali nad Szamotulskim i chodzili do niego, ztąd poseł rozjadł się na nowo i wnet obroku im trzem nie kazał dawać ani mówić z nimi nie chciał. Bzicki zupełnie taktu nie miał i nie umiał ludźmi rządzić. Trzej skarani, Otwinowski, Wolski, Buczyński, nie nacierali na kasztelana i sami się strawowali po całej drodze aż do gór Bałkańskich. Otwinowski, dla którego poseł dotąd był „familiarissimus" trzymał się ciągle na ostro. Uprzedził go w pewnej wiosce u stóp gór na nocleg; sądził albowiem, że poseł tam spocznie, gdzie spoczywał wprzódy gdy jechał. Szamotulski był tam z Otwinowskim. Nadjechał i Bzicki, a zobaczywszy Szamotulskiego, osobno na innem, niskiem i daleko gorszem miejscu, położył się na nocleg, dając tem znać, że już z niemi do końca rozpoczął. Malkontenci nie dawali również tego znać po sobie, że widzą wszystko. Poseł nie dawał już im rozkazów jak gdyby do niego wcale nie należeli, toż samo jego porucznik Żółkiewski. Zresztą „było każdemu wolno jechać przez wszystką drogę jako kto chciał." Więc malkontenci ruszyli za Ormijanami, którzy jechali ku górom z ciężkiemi wozy. Chcieli za chłodu przejechać góry. Po drodze pobili się z Turkami i kady kilku uwięził z naszych, a pomiędzy nimi i Otwinowskiego. Kiedy poseł nadjechał i doniesiono mu o tem, był kontent, bo przypadek ten spotkał od Turków jego malkontentów. Turczyn skarżył się na uwięzionych, że go skradziono; poseł wbrew oczywistym faktom, co śledztwo wykazało, nie chcąc o niczem wiedzieć, kazał szkody Turczynom wynagradzać. Wzbraniali się jako niewinni, a pieniędzy nie mieli i chcieli u posła ich pożyczyć; dać nie chciał, a nawet groził się, że ich Turkom zostawi w zakład szkody. Widząc że nie żart, zaczęli dopiero starać się o pieniądze. Przynieśli w tem do posła czabana niby zmarłego od razów z szabel polskich, Bzicki nie chciał nawet spojrzeć na niego, że zdrów żyje i oddał trzech swoich Turkom, żeby robił z nimi co zechce. Potargowali się i wykupili biedacy długi zaciągnąwszy. Było to wszystko bardzo niepoczciwie ze strony pana posła, który udawać zaczął chorego. Nie koniec na tem. Bzicki 30 Września odpoczywał w Oblińczycach nad Dunajem, cały dzień, a tym na których nie był łaskaw, kazał się przewozić przez rzekę przed samym wieczorem: ztąd nowe szkody w wozach i rzeczach. 4-go nad Prutem żądali mytnicy wołoscy opłaty od posła, który musiał aż do hospodara Alexandra zgłaszać się o ten gwałt, długo czekał odprawy od hospodara, aż wreszcie zniecierpliwił się. Ormijanie kupcy, którzy jechali pod jego zasłoną, prosili posła, żeby na ich koszcie te kilka dni po-

czekał, ani dał sobie o tém mówić i 8 Października bardzo rano z Łopusznej ruszył się, nie dawszy nawet znać swoim; Ormijanie za nim Mytnik, brat samego hospodara hamował i bił ostatnich z miasteczka wyjeżdżających Polaków, a resztę orszaku poselskiego gnał we 40 koni. Zahamował konie samemu posłowi półtory mili dalej, wymawiając że mu dosyć robił grzeczności, skoro czekać pozwolił na wyrok hospodarski. Trudno było opierać się, przewagę miał mytnik. Jechał obok orszaku, aż do wsi Paszty pod lasem Bukowiną. W Pasztach odłączył wozy ormijańskie od poselskich, kazał niektórych kupców powiązać, że myto przejechali; w istocie jadąc przy pośle, nigdy myta nie płacili dotąd. Biedacy złożyli się na mytnika 400 talarów, ale nie dał się uspokoić, bo od towarów samych miałby daleko więcej. Wstrzymany był cały dalszy pochód, Ormijanie z płaczem narzekali na posła, że ich wprawił w taką lekkość i szkodę: „poczestniej mu było, mówili, na miejscu na ich koszt i odpowiedzi od hospodara doczekać.” Poseł mu odparł nieszlachetnie: „Pocześniej, ale nie pożyteczniej.“ 9 Października przejechał orszak poselski las Bukowinę, 12 przeprawił się przez Dniestr, a 14-go stanął w Kamieńcu: tu przyjechał Żółkiewski od hospodara, że nie potrzeba było Ormijanom myta płacić. 14go pożegnał posła w Kamieńcu Otwinowski i kilku innych. Dziękowali mu za ten chleb królewski, bo swego nic nie stracił, jeszcze był przywiózł. Obiecali mu przyjechawszy do domów, przed przyjacioły dziękować za to, że ich Turkom wydał „bez winności.” Odparł krótko: „mnie godziło inaczej przeciwko waszmościom zachować, a waszmościom też inaczej przeciwko mnie, wszakoż gdy do domu przyjedziemy, tam sobie wynagrodzimy”. Po drodze do domu Otwinowski z radością opisuje przyjęcie jakiego wszędzie doznawali, chcąc aby tém lepiej odbijała się gościnność dobrowolna w domu, od obowiązkowej gościnności kasztelana. Gdy przyjechał do Lublina do swego wojewody, coś mu przymówił Tęczyński o kijach tureckich, ale od razu dał pan Otwinowski taką odprawę, że potém już go o to nie zaczepiał i dodaje z ironią zaraz „z takim posłem, z jakim mnie posłano, musiało tak być, bo i samego mało to nie spotkało” (kije). Niewiele tedy widzim miał Bzicki zalet, a jeżeli je miał, zatarł je gorącą krwią; pierwszy pomnik jego obywatelskich zasług, jaki nas doszedł, niewiele za nim świadczy. Szczegółów dalszych o jego życiu nie mamy; żył jeszcze w roku 1559 i ciągle jako kasztelan chełmski zasiadał na sejmie piotrkowskim w Styczniu 1559 roku. W roku 1566 jest już w spisach naszych kasztelanem chełmskim w Listopadzie Jędrzej Osiecki (daty wzięte z Metryki koronnej). Jeżeli więc nie posiadł wtedy wyższej jakiej kasztelanii, musiał umrzeć Bzicki przed rokiem 1567. Kochanowski zapisał mu w swoich Fraszkach następujący nagrobek (księga 2ga).

Jędrzej Bzicki w tym grobie leży położony
Który acz w niemajętnym domu urodzony,
Jednak dowcipem swoim, którym go był hojnie
Bóg obdarzył, a on nim szafował przystojnie,
Wziętym był u wszech ludzi, siedział w pańskiej radzie
Co mu większą cześć niosło, niż złoto w pokładzie;
Do Turek posłem jeździł, labirynty dawne
Jeśli jednemu w Polsce, jemu były jawne.

Kasztelan największą był znakomitością swojej rodziny; Kochanowski go, widzimy, ceni wysoko. Niesiecki wylicza kilku jeszcze następnych Bzickich, jeden był kanonikiem przemyślskim, drugi kanonikiem sandomierskim, proboszczem i officyjałem łukowskim i t. d., ostatniego ma Niesiecki 1697 roku, ale i za niego jeszcze Bziccy kwitnęli w ziemi chełmskiej. *Jul. B.*

Bzik. Stan umysłu, w którym brak zdrowego rozsądku, obok pretensyi do dowcipu i rozumu; czém właśnie bzik różni się od głupoty. Ludzie np. wyobrażający sobie, iż dokonali wielkiego odkrycia, które jest tylko czczém urojeniem, lub zajęci rozwiązaniem zagadnień, w sobie samych sprzecznych, albo niepodobnych do rozwiązania, mają, jak się mówi, bzika. Gdy ta wada przybiera większe wymiary, stan umysłu graniczy z chorobą, z szaleństwem, któremu człowiek uledz w zupełności może, pod wpływem stosownych okoliczności.

Bzin, wioska, w królestwie polskiém, w gubernii radomskiej, powiecie opoczyńskim, okręgu szydłowieckim, gminie Samsonów, parafii Skarzysko Kościelne; 288 mieszkańców; położona nad rzeką Kamienną; posiada kopalnię rudy zwaną Piotr i hutę żelazną; wielki piec z miechami; dwie kuźnice. Odległa od miasta powiatowego 3 mile.

Bzonowski (Dominik), ksiądz Reformat, wydał: 1) *Umbra splendorów świata, oraz pochodnia N. Maryja z ambony pokazana* (kazanie), bez m. i r., in fol. 2) *Pogończyk Antoni ś. z ambony pokazany*, Toruń 1723, in fol. 3) *Majestat pokazany na prymicyjach trzech nowych kapłanów*, 1723, in fol.

Bzowski (Abraham), sławny historyk kościelny, teolog i mówca; urodził się w r. 1567 w Proszowicach, z ojca Tomasza a matki Magdaleny, z domu Wężykówny, pierwotnie nosił imię Stanisława, nauki początkowe pobierał w mieście rodzinném, następnie w Secyminie, gdzie Stanisław Szafraniec, wojski podówczas sandomierski, świeżo założył szkołę, do której z Francyi i Niemiec, ludzi naukowych wielkim nakładem ściągnął; udał się potém do szkół krakowskich, i tam pod najznakomitszymi professorami, wyższe czerpał światło. Zapadłszy w niebezpieczną chorobę, po wyjściu z niej w skutek uczynionego ślubu, wstąpił do zakonu Dominikanów w Krakowie i wtedy dano mu imię Abrahama. Tam kapłanem zostawszy, Bartłomieja z Przemyśla, dla wielkiej wymowy Bazylim greckim zwanego, zastępował. Celem wyższego ukształcenia się w naukach duchownych, od zakonnej zwierzchności wysłany do Włoch, w teologii tyle postąpił, że w Ferrarze swym braciom czytał naukę Tomasza z Akwinu i na dwie jego części wykład swój napisał, zaś w Medyjolanie filozofiję dawał. Za powrotem do kraju, w Krakowie był teologii nauczycielem i różne przytém zakonne piastował urzęda, w Poznaniu i Płocku był kaznodzieją, a we Wrocławiu i Krakowie przeorem, w Warszawie najprzód wikarym, a potém pierwszym przeorem i założycielem kościoła i klasztoru księży Dominikanów na Nowem Mieście, od roku 1603 do 1610. Biskupstwa ofiarowanego we Włoszech nie przyjął, a Paweł V papież, miał go zrobić kardynałem, ale go śmierć zaskoczyła. Kilka razy w sprawach zgromadzenia swego jeździł do Rzymu, zkąd byłby ostatecznie do Polski nie wrócił, gdyby Władysław IV nie pisał do Urbana VIII papieża z prośbą, aby mu męża miłego i krajowi użytecznego nie zabierał. Wszakże w końcu po śmierci kardynała Baronijusza, wezwany od papieża dla prowadzenia dalej rozpoczętej historyi Kościoła, został już w Rzymie, gdzie miał wyznaczoną pensyję i mieszkanie w pałacu watykańskim. Bzowski był istotnie człowiekiem wysoce uczonym i zdolności niepospolitych. Pamięć miał tak nadzwyczajną, iż wszystkie Cycerona mowy, poezyje Wirgilijusza dokładnie z pamięci deklamował, a raz w kościele usłyszane kazanie, dosłownie opowiedzieć lub napisać był w stanie. Pisząc z rozkazu papieża, dalszy ciąg od tomu XIII do tomu XXI, dziejów Kościoła, to jest od roku 1198, do roku 1572, wielu zrobił sobie nieprzyjaciół, wszystkie jednak prześladowania cierpliwie znosił i na czynione zarzuty, skromnie odpowiadał. Podejmowany kosztem papiezkim i hoj-

nie za pracę wynagradzany, uzbierał znaczny kapitał i obracał takowy dla dobra swego zakonu; szczególniej wiele świadczył konwentowi krakowskiemu, którego obdarzył 12 ze srebra lanemi figurami apostołów, zbiorem ksiąg kosztownych, znakomitemi włoskiego pędzla obrazami, tudzież fundacyją w samym Rzymie, od Urbana VIII potwierdzoną, na dwóch zakonników, mających się do katedr nauczycielskich sposobić, z przyłączeniem do niej swojej biblijoteki. Klasztorowi warszawskiemu podobnież pierwszą założył biblijotekę, ofiarując jej spory zapas książek, które do dziś dnia znajdują się, własnoręcznym jego podpisem oznaczone. Jako historyk uważany ze stanowiska dzisiejszego pojęcia tej nauki, zarzucają mu brak zupełny znajomości krytyki, bezstronności i umiarkowania; w krasomówstwie znajdują przesadę i nadętość; wszyscy jednak przyznają, iż nie zbywało Bzowskiemu na zdatności i niektórych przymiotach dziejopisa, miał potemu pamięć, naukę, bystre pojęcie, dowcip trafny i gruntowny, łatwe pióro i znajomość historyi. Lubił pracować, dopisywało mu zdrowie, ale wielu na raz prac literackich chwytając się, rozrywał siły swego rozumu, nużył uwagę, nie miał więc czasu i ochoty zgłębiać należycie tak rozległych dziejów, które wszystkie i największe zdolności jego, zająćby były i zaprzątnąć mogły. Wreszcie przy łatwém pojęciu, nie miał w zastanowieniu się wytrwałości, nie lubił ślęczyć nad sprawdzeniem, porównywaniem i przeglądaniem tego, co mu prędko i obficie z pod pióra się wylewało, ztąd poszły niektóre jego historyi kościelnej usterki. Nie przygotowawszy i nie obmyśliwszy formy, nie przetopiwszy treści historycznej siłą rozumu i pamięci, nie mógł odlać posągu; dzieło więc jego pod względem kunsztu historycznego uważane, nie ma wielkiej wartości, niższém jest od Baronijusza i jeszcze bardziej od niego przesądném i stronném, tylko go płynnością stylu i czystością łaciny przewyższa; wszakże zawsze ważne jest jako źródło historyczne, bo miał przystęp do archiwum watykańskiego i wiele dokumentów w księgach swoich umieścił. Bzowski przeżywszy lat 70 umarł dnia 31 Stycznia 1627 r., w Rzymie, pochowany w kościele dominikańskim *ad Minervam*. Zostawił po sobie dotąd znanych 33 dzieł, drukiem ogłoszonych lub do druku przygotowanych, w łacińskim i polskim języku, oprócz 20 rękopismów o których powiada Siejkowski i wierszy łacińskich i polskich, o których wspomina Tromler, lecz jedne i drugie, nie są dotąd dobrze znane. O ogromie jego prac naukowych taka wszędzie szerzyła się pogłoska, że Mireusz (Bibl. Eccl., p. 178) nie wahał się napisać: „o księdzu Bzowskim, bez przesady powiedzieć można, że więcej dzieł napisał niżeli inni przeczytali.” Jakkolwiek możnaby to zdanie ograniczyć, zawsze przecież to prawdziwém zostanie, że nad księdza Bzowskiego nikt z Polaków, tak obszernych i pracowitych dzieł do druku nie podał. Dominikanie polscy sprawiedliwie go zaszczytem zakonu swojego mianują. Zresztą z pisarzy zagranicznych, ojcowie: Quetif i Eszard, w swojem dziele: *Scriptores Ordinis Praedicatorum*, obszerny poświęcili artykuł o życiu i dziełach Bzowskiego. Pisali o nim dokładnie: Ossoliński, Rychter, Wiszniewski i Jocher. Z tych i innych źródeł, wyliczamy tu dzieła tego autora, które dotąd są znane lub wspominane: 1) *Historiae Ecclesiasticae ex Caes. Baronii... Annalibus aliorumque virorum illustrium Ecclesiasticis historicisque monumentis,* Romae 1616, in fol., 2 vol; drugie wydanie tegoż roku w Antwerpii; trzecie, w roku 1617, Coloniae, in fol., z tych tom pierwszy przypisany jest Pawłowi V papieżowi, a drugi Zygmuntowi III królowi polskiemu. 2) *Annalium Ecclesiasticorum post.... Caesarem Baronium*, tomus XIII, Romae 1616, in fol; tom XIV tamże, 1617; tom XV tamże, 1623; tom XVI tamże; tom XVII tamże, 1625; tom XVIII tamże, 1627; tom XIX tamże, 1629,

w 4-ce. Ogromne te folijały ozdobione są wierszami, między innemi Sarbiewskiego i Smieszkowicza; wszystkie były po dwa kroć przedrukowane z poprawkami i wykreśleniami niektórych zdarzeń, jak np. co do śmierci Skota i wybrania Ludwika bawarskiego. I tak wyszło drugie wydanie: t. XIII, w Kolonii **1616**, in fol.; tom XIV tamże, **1618**; tom XV tamże, **1622**; tom XVI tamże, **1624**; tom XVII tamże, **1625**; tom XVIII tamże, **1627**; tom XIX tamże, **1630**. Trzecie wydanie także w Kolonii, tom XIII, w roku **1621**, in fol.; tom XIV i XV tamże, **1623**; tom XX wyszedł po jego śmierci w r. **1640** w Kolonii, u Municha, zgrubiony rozmaitemi jego pismami ulotnemi, gdzie też wiadomość o życiu i pismach jego się znajduje; tom XXI czyli IX i ostatni aż do r. **1572**, wyszedł w Rzymie za staraniem Dominikana Rokabertego, z napisem: *Pius V sive Annalium Ecclesiasticorum Tomus posthumus et ultimus*, **1572**, który idzie od roku **1566** do **1572**. Tłómaczenie na język polski w XVII wieku dokonane, z napisem: *Roczne dzieje kościelne po śmierci Cezara Baronijusza, kościoła ś. kardynała od r. 1198, przez Abr. Bzowskiego S. T. D. zakonu kaznodziejskiego kończone*, znajduje się w rękopismach biblijoteki Ossolińskich we Lwowie i dochodzi tylko do r. **1321**. Nadto Ludwik Aurelijusz z Perudzii, zebrał w treść dzieje kościelne Bzowskiego i wydał pod tytułem: *Annales Ecclesiastici post Cardinalem Baronium ex probatis authoribus ac praecipue ex Abrahamo Bzorio desumpti a Ludovico Aurelio Perrusino*, Romae **1641**, in **12**-mo. **3)** *Thaumaturgus Polonus*, Venetiis **1606**, in **4**-to. **4)** *Propago D. Hiacinthi*, Venetiis **1606**; drugie wydanie roku **1607**; oba te dzieła zawierają pamiętniki, ściągające się do dziejów zakonu kaznodziejskiego w Polsce. **5)** *Tutelaris Silesiae, seu de vita rebusque praeclare gestis B. Ceslai*, Cracoviae **1608**, in **4**-o; drugie wydanie w Wrocławiu **1703**. **6)** *Thesaurus laudum SS. Deiparae super Canticum Salve Regina*, Venetiis **1608**, in **4**-o; drugie wydanie w Kolonii **1615**; trzecie tamże **1620**. **7)** *Flores aurei ex paradiso S. Scripturae et SS. PP. collecti*, Venetiis **1601**. **8)** *Sacrum Pancarpium dominicale totius anni*, Venetiis **1611**, in **4**-to. **9)** *Sacrum Pancarpium quadragesimale*, Venetiis **1611**, in **4**-o. **10)** *Sacrum Pancarpium pro SS. Festivitatibus*, Venetiis **1611**, in **4**-o. **11)** *Concionum dominicalium totius anni*, tom I, **1613**, Coloniae, in **4**-o; tom II tamże, **1515**; tom III *Concionum sacrarum*, **1613** Coloniae, in **4**-o; jest to połączone wydanie dzieł, położonych pod liczbą **8**, **9** i **10**. **12)** *Florida Mariana*, Venetiis **1612**, in **4**-o; drugie wydanie w Kolonii **1613**, in **4**-o; trzecie tamże **1617**, in **4**-o. **13)** *Monile gemmeum D. Virgini Sacrum*, Coloniae **1614**; drugie wydanie tamże **1615**; trzecie w Wenecyi **1624**. **14)** *Silvester II a calumniis vindicatus*, Romae **1629**, in fol. min.; inne wydanie znajduje się przy Rocznikach jego, drukowanych w Kolonii; to dzieło obejmuje życie Sylwestra papieża, krytycznie wyłożone. **15)** *Paulus Burghesius*, Romae **1624**, in fol. min., zawiera życie Pawła V papieża. **16)** *Romanus Pontifex*, Coloniae **1619**, in fol.; jest to rozprawa teologiczno-historyczna, okazująca prawość władzy papiezkiej; dzieło to było przyjęte we Włoszech z największym zapałem, tak dalece, iż nienawiść przeciwko Bzowskiemu Franciszkana Rajmunda, miała wypłynąć z zazdrości gdy takowe uznano lepszem, od jego *de Mitra Pontificia*; Starowolski zaś twierdzi, że ledwo nie byłoby dosyć tego jednego dzieła, do ustalenia sławy Bzowskiego. **17)** *Nomenclator SS. ex professione Medicorum*, Romae **1621**; drugie wydanie w Kolonii, **1625**. **18)** *Sertum gloriae S. Hiacinthi*, Venetiis **1598**, in **4**-o; jest tu **8** kazań i **7** mów, na cześć ś. Jacka. **19)** *Trilogium B. V. pro singulis festivitatibus ipsius 3 conciones*. **20)** *Różaniec P. Maryi*, w Krakowie **1600**; druga edycyja, **1606**; trzecia edy-

cyja bez miejsca i roku, in 8-vo; jest to jedyne dzieło w języku polskim, które Bzowski po sobie w druku zostawił. 21) *De jure status sive de jure Divino et naturali Ecclesiasticae libertatis et potestatis*, 1600, in 8-vo. 22) *De temporali Ecclesiae Monarchia et jurisdictione adversus impios politicos*, Coloniae, 1602, in 8-vo. 23) *Postilla Polonica sive Sermones in omnia Dominicarum et festivitatum Evangelia Polonico idiomate.* 24) *Praecationes devotae pie collectae inque pulcherrimum digeste;* oba te ostatnie dzieła, podług Starowolskiego *Hekatontas* pag. 227, wyda. wenec. i Quetifa, miały wyjść po polsku, ale ich dotąd nikt nie widział. 25) *Rosarium M. Antonio et Camillae Borghesis.* 26) *Commentaria in primam et tertiam partem summae Theologiae S. Tomae de Aquino*, 2 tom. 27) *S. Thomae Theologiae summa cum commentariis Cardinalis Cajetani in summam Syllogisticam reducta.* 28) *Hypomnematum libri 16 ad historiam Ecclesiasticam.* 29) *24 Libri de Ecclesia.* 30) *Tomos XXII, XXIII et XXIV annalium*; podług Siejkowskiego Swiątnicy (k. 310), miały być przygotowane do druku. 31) *Historia inquisitionis haereticae pravitatis in Orthodoxo Regno Poloniae*; spory tom z kodexu biblijoteki klasztoru Dominikanów w Płocku, znajdował się podług Janockiego w biblijotece Załuskich. 32) *Tragoedia Vratislaviensis.* 33) *Annales S. Ord. Praed.* tom. 2; tom I-szy od roku 1216 do 1225; tom II-gi od 1250 do 1270 doprowadzony, miały się znajdować w biblijotece konwentu paryskiego ś. Honorata. *F. M. S.*

Bzożowski, malarz, rodem z Poznania, malował w kościele księży Cystersów w Obrze, podniebienie kościelne w latach 1753—1754, przy odnawianiu tego kościoła staraniem księdza Opata Józefa Michała Loki.

Bzura, rzeka w królestwie polskiém, bierze początek w powiecie łęczyckim, okręgu zgierskim, w okolicach miast Zgierza i Łodzi, pod wsiami: Modrzewie, Moskule i Radogoszcz; płynie od wschodu ku północy, pod miastami: Zgierz, Ozorków i Łęczyca; następnie zwraca się znowu ku wschodowi, dotykając powiatu gostyńskiego, od wsi Ktery w powiecie łęczyckim leżącej, aż do wsi Gosławice w powiecie rawskim. W tym samym kierunku przebiega także przez gminy: Gosławice, Zakrzew, miasteczko Sobotę i Mrzyce, zkąd dalej rozgraniczając powiat rawski, od gostyńskiego i łowickiego, wchodzi w ten ostatni niedaleko wsi Klewkowa. Nakoniec płynąc pod miastami: Łowicz i Sochaczew, odwraca się ku północy i łączy się z rzeką Wisłą, w powiecie łowickim, pod wią Kamionem, w ekonomii rządowej Kampinos położonej, przepłynąwszy mil 25. Płynie więc kręto i formuje znaczne kolana; bieg jej wód dość jest wolny, z powodu małego spadku jaki ma do Wisły; najszerze jej koryto jest pod miastem Łowiczem i wsią Żukowem; łoże ma po większej części błotniste, miejscami piaskiem zaścielone; głębokość tej rzeki różna, 6 do 8 stóp dochodząca; podczas suszy nigdy jednak nie wysycha, dla znacznych łąk i gruntu sapowatego przez które przechodzi. Bieg wody z powodu małego spadku do Wisły leniwy, płytkie brzegi Bzury, niskie położenie na mil kilkanaście okolic, jak również liczne młyny i groble, były dawniej przybzyną nadzwykłych tej rzeki rozlewów; które rozbłacając szeroko po obu jej brzegach znaczne obszary łąk, utworzyły owe sławne, odwieczne moczary, otaczające miasto Łęczycę i wyziewami swemi zarażające powietrze. Pomimo wszelkich lecz daremnych usiłowań rządu, celem osuszenia takowych i uregulowania koryta rzeki, dopiero w roku 1823 korzystając naówczas z dogodnej pory czasu, za pomocą nakazanych szarwarków z wsi okolicznych, zdołano przystąpić do tej ważnej i n ezbędnej czynności. Jakoż zaraz w około niedostępnego miasta Łęczycy, topiele te przez wybicie ro-

wów znacznie osuszonemi zostały. Prócz tej operacyi rzeka Bzura powyżej, aż do jej początku przekopana, wszystkie źródła wydobyte i właściwie skierowane, dopełniły skutecznie miarę zamierzonego dzieła. Do Bzury zlewają się rzeki: Moszczenica, Ochnia, Mroga z Mrożycą, Przysowa, Skierniewka, Rawka z Rylskiem i Bielskiem, Gągolna z Kuklewką, Rzewa z Rokitnicą i Łasiocha.

Bzura, odwieczne nazwisko herbu *Lis* (ob.).

Bżeduchy, plemię góralskie, zamieszkałe w przedgórzach Kaukazu, od strony Kubanu. Na południe od nich mieszkają Abazechi, na wschód Ademi, na zachód Szapsugi. Bżeduchy często wchodzą w stosunki z Rossyjanami. Wszelako dla zabezpieczenia kordonu czarnomorskiego i ułatwienia działań zaczepnych za Kubanem, na granicy między Bżeduchami i Szapsugami, zbudowana jest warownia Georgije-Afińska. Ludność Bżeduchów liczą na 17,000 dusz.

C.

C, trzecia z kolei głoska, druga spółgłoska alfabetu łacińskiego i większej części języków dziś żyjących, a więc pod względem miejsca odpowiednia literze *g* w alfabetach fenickim i greckim, i jak *g* też pierwotnie przez Rzymian wymawiana. Później stopniowo dźwięk ten większej nabierał twardości i przemienił się w *k*, które tém samém z alfabetu łacińskiego całkiem znikło, po czém już Rzymianie wszędzie *c* jak *k* wymawiali, np. *Cicero*, *Coelius*, mówili: *Kikero*, *Koelius*. W nowszych językach, z łacińskiego pochodnich, *C* tylko przed samogłoskami *a*, *o*, *u* wymawia się jak *k*; przed *e* i *i* zaś w francuzkim i angielskim jak *s*, we włoskim i hiszpańskim jak *cz*. W wyrazach czysto niemieckich *C* wcale nie istnieje, wyjąwszy w połączeniu ze spółgłoskami *h* lub *k*; w pierwszym razie wzmacnia i ugardla aspiracyję, w drugim zastępuje podwójne *k*; nasze właściwe *C* wyrażają Niemcy przez *z*. *Ch* także w językach romańskich, różne miewa brzmienie: Włosi wymawiają je jak *k*, Francuzi jak *sz*, Hiszpanie i Anglicy jak *cz*. W naszym tylko języku, *C* bez względu na następną samogłoskę lub spółgłoskę, zawsze donośnie właściwém brzmieniem się wymawia; jedynym tu wyjątkiem jest samogłoska *i*, przed którą się zmiękcza, a dźwięk tak zmiękczony wszędzie, gdzie *i* chwilowo znika, zastępujemy miękczącym akcentem, czyli literą *ć*, którą nowsi niektórzy ortografowie, bez powodzenia oznaczyć usiłowali literą *c* z ogonkiem, rodzajem *cedylli* francuzkiej. Wszędzie, gdzie w skutek odmiany przypadkowania lub czasowania, *i* znowu wraca w swoje miejsce, akcent z nad *c* znika, choć dźwięk zmiękczony zostaje, np. *palec*, *palci*. *C* należy do rzędu spółgłosek językowych i urabia się uderzeniem języka o przednią część podniebienia. Z powodu przyjętej przez nas w niniejszém dziele zasady, pisania wszystkich nazwisk i wyrazów, należących do któregokolwiek z języków starożytnych lub nieeuropejskich, zupełnie tak, jak u nas się wymawiają, wszystkie zaczynające się od *Ca*, *Co*, *Cu*, czytelnik znajdzie pod *Ka*, *Ko*, *Ku*; zachowaliśmy pod *C* jedynie podobnego rodzaju nazwiska nowożytne, których pisowni nie zmieniamy. W muzyce, *C* uważa się za podstawę, czyli ton zasadniczy systematu tonowego, pierwszy ton gammy czyli skali, francuzkie *ut*; *C* oznacza także klucz nótowy, dla niższej części tonów systemu tonowego, czyli tak zwany klucz bassowy. Na początku kompozycyi muzycznej, oznacza ono takt cztero-ćwierciowy czyli cały, a przekreślone *c* takt dwućwierciowy, *alla breve*, we Francyi *C barré* nazwany; dawniej bowiem największą miarę taktu na trzy (*tempus perfectum*), stanowiło kółko, mniejszą zaś miarę, na dwa (*tempus imperfectum*), półkole, z którego w następstwie utworzyło się dzisiejsze *C*. U Rzymian *C* oznaczało liczbę 100, CC było 200, CCC 300, CCCC

czyli CD 400, XC 90. *C* przewrócone z poprzedzającém I (IↃ), znaczyło toż samo co D czyli 500; CI 1,000; $\overline{C}$ sto tysięcy, $\overline{CC}$ 200,000, $\overline{CCC}$ 300,000 i t. d. Ↄ przewrócone znaczyło także u Rzymian sylik *(silicus)*, t. j. wagę wartości dwóch drachm, czyli sześciu skrupułów. W skróceniach imion rzymskich *C* znaczy Cajus, *Cn.* Cnejus, *Cor.* Cornelius; oprócz tego *C* znaczyło jeszcze: Consul, Censor, Comitia, Colonia, Civitas, Centuria, Cohors, Conjux; dwa *CC* znaczyły Consules (konsulowie), a *PP. CC.* Patres Conscripti (senatorowie). W Fizyce *C* przy liczbie stopni, oznacza temperaturę podług termometru stustopniowego Celsyjusza. W chemii *C* znaczy równoważnik węgla, *Ca* kalcyjum czyli wapnu, *Cd* kadmijum, *Ce* ceryjum, *Cl* chlor, *Co* kobalt, *Cr* chrom, *Cu* miedź. Na nowszych monetach francuzkich, *C* oznacza ich pochodzenie z mennicy w Loo, na austryjackich z Pragi, na pruskich z Cleve. W handlu *C* znaczy niekiedy kapitał, kurant, konto. *F. H. L.*

Ca..., wyrazy tak zaczynające się, tu nie pomieszczone, ob. pod *Ka...*

Caballetta, krótki muzyczny pomysł, w ruchu żwawym i jakby peryjodycznie powracający; zwykle ku końcowi aryj w coraz żywszém tempie, rozmaicie urabiany czyli wargowany. Często także napotyka się w ustępach zbiorowych i finałach.

Caballero (Don Firmin), członek kortezów hiszpańskich; urodzony 1800 r. w Barajas de Melo (prowincyja Cuença), po otrzymaniu starannego wychowania, osiadł w Madrycie 1823 r. jako adwokat; wkrótce wszakże, gdy po upadku konstytucyi nastąpiła reakcyja, opuścił stolicę i przebywał w Estramadurze, aż do czasu, gdy przy schyłku życia Ferdynanda VII, pewne widoki otworzyły się dla liberalnego stronnictwa. Caballero wróciwszy do Madrytu, założył tu w r. 1833 *Boletin del Comercio,* który następnie w skutek doznanych prześladowań, zmienił roku 1834 na *Eco del Comercio.* Gdy Martinez de la Rosa zwołał kortezy, Caballero wybrany został prokuratorem (deputowanym) w Madrycie i Cuença, lecz tej ostatniej postanowił być reprezentantem. Zasiadł w opozycyi i miał udział we wszystkich petycyjach podawanych do tronu, o rozszerzenie praw politycznych. Za ministeryjum Toreño w roku 1835, Caballero miał być aresztowanym, lecz ratował się dość wcześnie. W czasie pierwszych rządów Mendizabala, Caballero stanowczo się oświadczył za zmianami politycznemi, które ten minister przez zniesienie klasztorów, sprzedaż dóbr narodowych i t. p., uskutecznił. W usiłowaniach celem przywrócenia konstytucyi z r. 1812, Caballero wielki miał udział. Obrany deputowanym do kortezów konstytuanty, głosował szczególnie za ministeryjum Calatravy. W rozprawach nad projektem konstytucyi z roku 1837 oświadczył, że w niej zaledwie ślady konstytucyi z 1812 roku odkryć może. W r. 1838 obrany członkiem rady prowincyjonalnej Madrytu, ogromny wpływ wywierał mianowicie na średnią klassę. W życiu publicznėm nigdy Caballero nie powodował się prywatą, czego dowodem, iż wiele wysokich godności odrzucił, a przywykły do skromnego, niewystawnego życia, wszelkie obywatelskie urzędy bezpłatnie sprawował. Caballero jest człowiekiem światłym, posiadającym wiele gruntownych wiadomości, mianowicie z historyi i statystyki; między wydanemi przez niego dziełami, zasługują na uwagę: *Fisonomia natural y politica de los diputados á cortes en 1834, 1835, 1836* (Madryt 1836); *El gobierno y las cortes del estutate, materiales para su historia* (Madryt 1837) i *Manual geografico-administrativo de la monarquia española* (Madryt 1844). *J. Pr.*

Caban, wyraz służący na oznaczenie owcy wołoskiej, mającej wełnę długą i szorstką, z ogonem trójgraniastym, szerokim, około dziesięciu funtów ważącym.

Kronikarze wspominają, że Swidrygajło wojując z Zygmuntem Kiejstutowiczem o księstwo litewskie, pobity na głowę, szukał schronienia w ziemi wołoskiej, gdzie przez lat siedm w ukryciu pasał cabany na stepach, nim nadeszła dla niego pora powrócenia na Litwę. Wyrazem *Czaban*, niekiedy za jedno branym z Cabanem, nazywają roślejsze woły, jak np. podolskie.

Cabanis (Piotr Jan Jerzy), lekarz, filozof i literat, reprezentant ludu na radzie Pięciuset, professor hygijeny w fakultecie lekarskim paryskim, członek instytutu narodowego w oddziale nauk moralnych i politycznych, a po rewolucyi 18 Brumaira, członek senatu zachowawczego; mąż wielkich zdolności, liberalista, znakomity pisarz, reformator szkoły i nauk lekarskich. Urodził się we Francyi roku 1757, w departamencie niższej Charenty w Cosnac. Ojciec jego był adwokatem; małoletniego jeszcze, zaledwie lat 6 mającego, umieścił u pewnego plebana, gdzie odebrał pierwsze początki nauk. Młody Cabanis wtedy już okazywał umysł metodyczny i charakter uporczywy, co mu rokowało powodzenie na przyszłość w przedsięwzięciach. Posłany potém dla doskonalenia się do kollegijum w Brive, nabrał wielkiego gustu do poezyi i literatury. Tam odznaczał się w naukach, nic jednak nie okazywało w nim wyższości charakteru, aż dopóki kara za ostra, albo może i niesprawiedliwa, przez jednego z nauczycieli wymierzona, nie rozjątrzyła młodej duszy jego wzniosłej, niecierpliwiącej się hamulcem i wszelkiemi przeciwnościami: odtąd zaczął się rozwijać w Cabanis'ie duch nienawiści ku wszystkiemu, co było przesądem lub nadużyciem; od tego czasu powstała w nim owa żądza niezawisłości, która go później zaprowadziła na widownię polityczną i nadała mu bystrość poglądu zwanego filozoficznym, poddającego wszystkie opinije pod rozbiór. W rzeczy samej rozjątrzony złem obchodzeniem się podwajaném ciągle, z powodu jego zawziętej uporczywości, naumyślnie zaniedbywał swoje powinności i do tyle opierał się zwierzchnikom, że zmusił ich nareszcie do odesłania go napowrót do ojca. Ten nie kontent z postępowania syna, użył ze swej strony także srogości, co zamiast nagiąć, jeszcze bardziej wzmocniło charakter jego uporczywy i absolutny. Młody Cabanis będąc przekonanym, że nie zasługuje na tak srogie obchodzenie się, opuścił się zupełnie, powziął nawet wstręt do wszelkiej pracy i niczem się nie trudnił. Ojciec jego spostrzegłszy, że srogością nic z nim dokazać nie można, zawiózł syna 14 lat mającego, do Paryża, pozostawił go sobie samemu, w pośród ogromnego miasta, pomiędzy tylu uwodzeniami, nie bez polecenia go jednak niektórym przyjaciołom, wpływ na niego wywierać mogącym, pomiędzy którymi wspomnieć należy sławnego Turgot, ministra finansów. Położenie takowe młodego człowieka było bardzo niebezpieczne. Cabanis wyszedł z niego szczęśliwie, uczuł wnet odradzającą się żądzę do nauk, pojął że prowadzeniem się swojém powinien usprawiedliwić ową wolność, dla której młodość jego tyle walk stoczyła z nauczycielami, a nawet i z ojcem własnym. Rozpoczął uczyć się na nowo, chodził na kursa, poświęcał się rozmaitym gałęziom umiejętności, najmniej mu znanych, jako fizyki, nadewszystko uczył się logiki Locke'go i rzeczywiście u tego źródła zaczerpnął wszystkich wyobrażeń analizy metafizycznej, którą później rozwinął w swoich pismach. Tym sposobem zapomniawszy zupełnie przeszłości, żył w Paryżu szczęśliwie przez dwa lata, gdy ojciec jego przyzwał go napowrót do siebie. Co za smutne przeznaczenie dla umysłu żywionego myślami głębokiemi, aby wśród ciemnej wioseczki zakopać talenta i świetną przyszłość. Około tejże epoki ofiarowano mu miejsce sekretarza u pewnego magnata polskiego, wracającego w roku 1773 do Krakowa na sławny sejm ówczesny, Cabanis nie wahając się ani chwili, przyjął propozycyję, a przez dwa lata pobytu swojego

w Krakowie napotkał same tylko niezgody, intrygi, partyje i zepsucie, które kompromitując najświętsze interessa kraju, sprowadziły pierwszy podział Polski. Powrócił ztamtąd ze ściśnioném sercem, tém więcej pogardzając ludźmi, im wznioślejsze robił sobie o nich wyobrażenie, wnioskując o uczuciach podług szlachetności charakteru własnego. Zniechęcony obrócił drogę na Paryż, do środka oświaty i cywilizacyi; przedstawił się dawnemu przyjacielowi ojca panu Turgot, którego plany reformy i projekta poprawy może nazbyt nagłe, lub źle przygotowane, pomimo uczciwości króla, prędko pozbawiły go władzy. Cabanis bez poparcia, zawiedziony w nadziejach, byłby uległ pod brzemieniem nieszczęścia, gdyby ojciec nie przyszedł mu w pomoc. Wkrótce nabrawszy otuchy, rzucił się w zawód literacki. Zaprzyjaźniony z Roucherem, autorem *Poematu miesięcy*, uwielbianego podówczas przez wysokie towarzystwa, przyjął udział w pracach jego; ubiegał się o nagrodę wyznaczoną przez akademiję francuzką za przetłómaczenie jednego ustępu *Iliady*. Cabanis w swoim zapale przetłómaczył cały poemat, pomimo to skutek nie odpowiedział oczekiwaniu. Te i inne prace literackie nie powiodły mu się, chociaż niektóre szczęśliwsze pomysły podniecały jego próżność, przekonał się w końcu, że nie stworzony był na poetę; jego umysł metodyczny i analityczny bardziej odpowiadał naukom ścisłym, wpadł w melancholiję. Ojciec strapiony tą walką bezużyteczną, nalegał by obrał sobie zawód mogący mu los zapewnić. Wiek złudzeń ubiegał w obec smutnej rzeczywistości, Cabanis miłujący nauki, obrał sobie zawód lekarski; jeden z przyjaciół jego poważany doktór Dubreuil, u którego radził się względem wyboru stanu, ofiarował się być jego przewodnikiem i nauczycielem, odtąd uczuł w sobie Cabanis odradzającą się dawną żądzę do nauk, rzucił się do nich z zapałem przez lat 6 i z taką wytrwałością, że nadwątliło się zdrowie i potrzebował wypoczynku wiejskiego, którego szukał w Auteuil. W rzeczy samej nauka medycyny, zasadzająca się na wiadomościach ścisłych, znamionujących lekarza filozofa, fizyka, naturalistę, fizyjologa, słowem połączona ze wszystkiemi przedmiotami natury, godna była Cabanis'a, cudownie odpowiadała rozmyślaniom jego w samotności na wsi. Tamto miał sposobność poznania wdowy po filozofie Helvetius'u, u której zbierały się podówczas znakomitości ze wszystkich krajów: Turgot, Franklin, d'Alambert, Diderot, Jefferson, Condillac, baron Holbach i kilku innych. W owej epoce rozpadania się starożytnej monarchii francuzkiej, cały porządek towarzyski był roztrząsany; Stany Zjednoczone Ameryki ukonstytuowały się w rzeczpospolitą; poprzekręcano opinije religijne, obalono kolos despotyzmu; w takim zamęcie towarzyskim trudno było nie przekroczyć granic wolności, daleko więcej zajmowano się prawami, niż powinnościami obywatela. Cabanis rozjątrzony na to wszystko, co zwało się władzą, od której tyle ucierpiał w swoim jeszcze dzieciństwie, przedstawił się jako jeden z najżarliwszych stronników, przygotowującej się rewolucyi; z takiemi wyobrażeniami musiał być najgorętszym wielbicielem Mirabeau. Ten razu pewnego napotkawszy Cabanis'a w sali deputowanych, przypomniał sobie kilka ulotnych pism przezeń ogłoszonych, przyjął go bardzo pochlebnie; od tej chwili Cabanis poświęcił się dla sławy Mirabeau, który używając jego pióra, nawzajem bez niego obejść się nie mógł. Rozprawa o wychowaniu publicznem (*Mémoire sur l'éducation publique*), znaleziona pomiędzy papierami tego ostatniego po jego śmierci, w roku 1791, była dziełem Cabanisa, którą też on sam ogłosił. Cabanis był lekarzem Mirabeau w ostatnich chwilach życia jego i przewidując ogromną odpowiedzialność w owej epoce za życie człowieka, na którego nietylko Francyja, ale i cała Europa zwrócone miała oczy, uznał potrzebném zawezwać lekarza Petit, na co Mirabeau nie przystał wprzó-

dy, aż się dowiedział od swego przyjaciela, że lekarz ten porzucił chorego delfina dla niesienia pomocy wieśniaczce w połogu, a na wyrzuty królowej z tej okoliczności, odpowiedział: „Ja bynajmniej nie porzuciłem waszego syna, około ostatniego nawet z twoich stajennych nie chodziłbym z większą staranno-ścią.” Ta grubijańska odpowiedź zyskała mu zaufanie u Mirabeau; pomimo najusilniejszych starań i zabiegów Cabanisa, wymowny i popędliwy trybun nie mógł być zachowanym od śmierci przedwczesnej, którą nadużycia wszelkiego rodzaju sprowadziły. Po śmierci jego Cabanis *w Dzienniku choroby i śmierci Mirabeau*, odpowiedział na rozmaite zarzuty leczenia. Niemniej także charakterowi Cabanisa przynosi zaszczyt owa staranna troskliwość dla Condorceta, ofiary szałów rewolucyjnych, który mu dodawał najsłodszej pociechy i zbierał religijnie ostatnie jego pisma. Bratowa Condorcet'a Karolina Grouchy, siostra Zofii wdowy po nim i generała Grouchy, dotknięta do żywego, jego troskliwością oddała mu swoją rękę. Od tej chwili Cabanis mógłby nazwać się szczęśliwym, gdyby wolność, to jego bożyszcze i rzeczpospolita, której dziwactwa polubił, nie były zniesławione saturnalijami, które mu wydarły najlepszych przyjaciół. Pod panowaniem terroryzmu żył na ustroniu, poświęcając się naukom specyjalnym; przeglądał dawne swoje prace, tłómaczenie z greckiego *Idylli* Bion'a o śmierci Adonisa, *Illiady* i *Przysięgę lekarza*, wolne naśladowanie *Przysięgi Hipokratesa*. Dedykował pani Helvetius *Wybór literatury niemieckiej*, wyjątki z rozmaitych utworów Goethego i Meissnera, oraz sławną elegiję Gray'a *O cmentarzu wiejskim*, tłómaczenie z angielskiego. Niemniej Cabanis dał się poznać jako lekarz znakomity przez swoje *Uwagi nad szpitalami* w roku 1789 (*Observ. sur les hopitaux*). Wtedy już pogląd jego filantropijny zmierzał do tego, aby wielkie zakłady tego rodzaju, z natury swojej śmiertelność przymnażające, podzielone były na mniejsze szpitale, ale zdrowe i dobrze przewietrzane. Systemat ten jeszcze w roku 1783 przez akademiję nauk paryzką uznany za najlepszy, zaledwie w bieżącym wieku uwzględniony został. Budują teraz szpitale, podzielone na oddziały, nie wielką ilość chorych mieszczące, starannie odosobnione, a nawet w osobnych zabudowaniach. Cabanis pozbierał raporta do kommissyi szpitalnej od r. 1791 do 1793. Był upoważnionym w r. III 20 Brumaira na radzie Pięciuset do napisania organizacyi szkół lekarskich i właśnie te jego zasady aż dotąd służą za podstawę przy wykładzie nauk. On to najpierwszy wykazał, że zasady kliniczne najwłaściwszemi są do kształcenia prawdziwych lekarzy; chciał także połączyć z niemi weterynaryję, jako naukę pomocniczą, aby na zwierzętach próbować ważniejszych doświadczeń w celu udoskonalenia medycyny ludzkiej i nawzajem sztuka weterynaryjna sama wzbogaciłaby się wszelkiego rodzaju obserwacyjami na ludziach robionemi. Przez zamiłowanie nauk lekarskich ustanowił stypendyjum dla jednego ucznia, odznaczającego się pracą i zdolnościami. W roku 1797 do znanych już pism swoich dodał jeszcze *O stopniu pewności w medycynie*; dowiódł w niem dostatecznie, że sztuka ta istnieje z powodu, że z natury swej jedne rzeczy są szkodliwe, a drugie pożyteczne i pomocne w chorobach, co doświadczenie codzienne wskazuje, a ponieważ można korzystać z tych obserwacyj, idzie zatém, że sztuka lekarska istnieje. Inne zaś jest pytanie, czyli ona dobrze lub źle bywa zastosowaną, to albowiem zależy od sposobu pojmowania i wiedzy lekarza praktycznego. Powinien on był nadto wspomnieć o instynkcie zwierząt, który tak ważne ma znaczenie w ich chorobach, a który bez wątpienia początkowo był przewodnikiem człowieka. Lekarz radzić się powinien natury w jej natchnieniach leczniczych i dopomagać w jej dążnościach dla uwolnienia się od złego. Nie tyle więc jest ważnem dochodzenie, czyli medy-

cyna istnieje, ile raczej, czy możliwém jest ażeby ona nie istniała, zwłaszcza dla osób delikatnych i czułych. Ta praca naprowadziła Cabanisa na inną w r. 1804. *Rzut oka na rewolucyję i reformę w medycynie.* Autor w niej rozbiera ze świetnym poglądem filozoficznym rozmaite systemata, które panowały w naukach lekarskich przez ludzi genijalnych osnute. Wybadawszy z rozumną krytyką owe teoryje, owe rozmaite hypotezy, przez które medycyna mogła tylko wzbogacić się w doświadczenia lub oczyścić się z błędów, Cabanis proponuje środki reformy, chce aby analizowano fakta, aby klassyfikowano zjawiska dla porządkowania czynności umysłu, a przedewszystkiém aby poprawić wadliwy język naukowy, który zamieszanie tylko sprowadza i fałszywe daje wyobrażenia. Nauki pomocnicze: fizyka, chemija, matematyka, mechanika i t. p., jeżeli posługiwały do rozwoju medycyny, to niemniej przyniosły dla niej krzywdy, zwłaszcza gdy je chciano stosować do pojęcia objawów życia, których przyczyna jest i będzie może na zawsze zakryta przed nami. Cabanis pragnie aby prawdziwy lekarz ograniczał się do czystej obserwacyi, a nie opierał się na samych nieraz śmiesznych domniemaniach, o trawieniu np. przez tarcie lub fermentacyję, o sile błon i włókien na rachunku matematycznym. Jedynie przy łóżku chorego wiadomości terapeutycznych nabywać należy. Najbardziej zaś godném jest uwagi, że Cabanis jakkolwiek był wielkim filozofem, znał niebezpieczeństwo ścisłego przystosowania zasad tej lub owej filozofii do medycyny, jak to wykazały systemata lekarskie kartezyjańskie, atomistyczne, mechaniczne, spirytualne i t. p., które albo przez żądze wprowadzenia czegoś nowego, albo przez pogardę dla prac poprzedników, do medycyny wprowadzone zostały; tak to namiętności ludzkie wszędzie grają rolę, nawet i w tej nauce, która powinna bydź kapłaństwem ludzkości. Lecz ze wszystkich pism Cabanis'a, największą mu chwałę przyniósł traktat jego *O fizyce i moralności człowieka*, w 2 tomach, Paryż, 1802 roku. Wszystkie pisma Cabanis'a wyszły pod tytułem: *Oeuvres complèts de Cabanis*, 5 tomów, Paryż, 1823—1825. Nakoniec znękany pracą i sprawami publicznemi, Cabanis w 51 roku życia udał się do małego miasteczka Meulan czyli Ruel, dla poprawienia nadwątlonego zdrowia; na wiosnę roku 1807 rażony zalewem krwistym mózgu, zajmował się odtąd jedynie zabawkami literackiemi; przewidując bliski swój koniec, czekał go bez obawy, mawiał o nim ze słodką melancholiją. Nakoniec dnia 5 Maja 1808 roku powtórny silny zalew mózgu zakończył dni jego. Cabanis nie liczył się do ludzi genijalnych, ale przez stosunki z ludźmi znakomitymi, tudzież przez pisma swoje wielkie rzucił światło. Styl jego wszędzie pełen elegancyi, chociaż okresy nieco długie i rozwlekłe, nie braknie w nim jasności, a nadto i zapału. Znane już idee bardzo pięknie rozwija, bez wprowadzania nowych; nieprzyjaciel wszelkich przesądów, szczerą i dobrą wiarę przywiązuje do zdań swoich. Zamiłował naukę; gorliwością swoją najbardziej przyczynił się do reorganizacyi szkoły lekarskiej, lubo w niej sam nie brał żadnego udziału czynnego; nie był wcale praktycznym lekarzem, poglądy jednak miał trafne, ozdobił medycynę kwiatami literackiemi, przystosował do niej metafizykę i ideologiję. Dawny jego kolega i przyjaciel Destutt de Traçy dokonał skrócenia jego zasad i wyprowadził z nich wnioski. Był to prawdziwy filantrop, człowiek czuły, błędy swojej młodości naprawił najszlachetniejszemi przymiotami serca.

Dr. J. K.

Cabarrus (Franciszek hr.), urodził się w Bajonnie 1752 roku, syn zamożnego kupca, przeznaczonym był do zawodu ojcowskiego i w tym celu po ukończeniu nauk w Tuluzie, wysłanym został do Saragossy, do domu handlowego Galabert, gdzie poznał i poślubił tajemnie córkę swego pryncypała, 1772 roku,

pomimo wyraźnego oporu obu rodzin. Następnie tenże powierzył mu zarząd fabryki mydła, w Carvanchel. Tam, korzystając z bliskości Madrytu, zapoznał się z kilkoma uczonymi ludźmi, mianowicie z księciem Guevara, wydawcą gazety madryckiej, który go przedstawił hrabi Campomanes i księciu Olivades, których uwagę zwrócił na siebie głębokiemi wiadomościami finansowemi. Gdy wojna amerykańska wycieńczyła zasoby skarbu, Cabarrus podał ministrom myśl utworzenia obligacyj procentowych, według nakreślonego przez siebie planu. Wypuszczono ich za 9 milijonów piastrów i te więcej były poszukiwane, niż gotowizna. Cabarrus nabył z tej przyczyny wielkiego znaczenia. W roku 1782 założył bank San-Carlos, którego został dyrektorem; w 1785 roku spółkę handlową wysp Filippińskich i zyskał stopień radcy skarbu. Lecz upadek systematu Lawa we Francyi, z którym plany jego w ścisłych zostawały związkach, mocno nadwerężył powagę Cabarrusa; ze śmiercią zaś Karola III w roku 1788, popadł w zupełną niełaskę. Oskarżony o nadużycia przez ministra Florida Blanca, został zamknięty w więzieniu, gdzie przebył dwa lata. Śledztwo sądowe wykryło jego niewinność; Karol IV chcąc mu wynagrodzić poniesione krzywdy, nadał mu tytuł hrabiego, przyznał półtora milijona franków do zwrotu i mianował ambassadorem na kongres w Rastadt. Póżniej wysłał go w tym samym charakterze do Hollandyi. Po abdykacyi Karola IV i księcia Asturyi, został ministrem skarbu króla Józefa i na tém stanowisku umarł 1810 roku. Córka jego zaślubiona niejakiemu Fontenay, zasłynęła pod podwójném nazwiskiem pani Tallien i księżnej de Chimay.

Cabat (Ludwik Mikołaj), malarz krajobrazów, urodził się w Paryżu 1812 roku; dał się poznać 1833 r. czterema pracami: *Wybrzeż z Buzanny*; *Młyn w Dampierre*, *Wnętrze lasu* i *Karczma*, które powszechny zyskały poklask swą świeżością, prostotą i wdziękiem. W 1837 roku udał się do Włoch, ale podróż ta niekorzystnie oddziałała na jego talent; porzucił prostotę, stał się wymuszonym i zbyt poprawnym. Odtąd raz wraca do dawnego sposobu, a wtedy jest prawdziwym artystą, to znowu chwyta się drugiego i wydaje same mierności.

Cabestaing (Wilhelm de), sławny trubadur, żyjący pod koniec XII wieku. Szlachcic bez majątku, zgłosił się za młodu na dwór Rajmunda de Castel-Roussillon, który go przyjął w charakterze pazia, a następnie jako koniuszego umieścił przy boku małżonki swej Małgorzaty. Młody, nadobny, dowcipny, utalentowany, pozyskał wkrótce serce swej pani, na cześć której ułożył wiele prześlicznych poezyj. Lecz wkrótce poszepty zazdrosnych dworzan obudziły zazdrość Rajmunda; przekonawszy się o tajemnych stosunkach małżonki z młodym poetą, ukrył miotającą nim wściekłość i aby się zemścić, wywiódł Cabestainga po za mury zamku, przebił go sztyletem, uciął mu głowę, wyrwał serce i oddał kucharzowi, z poleceniem przygotowania na stół Małgorzaty, która po zjedzeniu znalazła tę potrawę nader wyśmienitą. „Tak sądzę, rzekł wtedy zabójca, słuszna jest rzecz, abyś lubiła po śmierci, coś tak ukochała za życia.” Po tych wyrazach pokazał jej zbroczoną głowę trubadura i wyjawił rodzaj spożytego pokarmu. „Tak jest, okrutniku, znalazłam ją tak wyborną, iż odtąd nie tknę innej,” rzekła Małgorzata, i to powiedziawszy skoczyła na ziemię z balkonu zamkowego. Na wieść o tej zbrodni, rodzina Małgorzaty, krewni Cabestainga, rycerze i panowie Roussillonu, połączyli się przeciw Rajmundowi, ogniem i mieczem spustoszyli jego posiadłości, a Alfons II król Arragonii i władzca Roussillonu, przybył na miejsce, kazał uwięzić Rajmunda, a zamek jego zrównać z ziemią. Siedm poezyj Cabestainga znajduje się w rękopisie w bibliotece narodowej w Paryżu. Z tej liczby pięć wydrukowanych jest w drugim tomei

dzieła: *Choix de poésies originales des Troubadours,* wydanego przez Raynouard, który skreślił życiorys poety.

Cabet (Stefan), sławny kommunista francuzki, urodził się 1788 r. w Dijon, z ojca bednarza. Ukształciwszy się pod kierunkiem pedagoga Jacotot, poświęcił się najprzód zawodowi nauczycielskiemu, następnie uczył się medycyny, a w końcu prawa, i jako adwokat osiadł w swém rodzinném mieście. W czasie restauracyi niejednokrotnie suspendowany w swém powołaniu, udał się do Paryża, gdzie połączył się z karbonarami i został jednym z wyższych członków tego tajnego towarzystwa. Po rewolucyi lipcowej w 1830 roku, minister sprawiedliwości Dupont de l'Eure mianował go generalnym prokuratorem na wyspie Korsyce, którą wszakże wkrótce opuścić musiał. W roku 1831 obrano go z departamentu Côte d'Or do izby deputowanych, w której zasiadł na ławkach krańcowej lewej strony. Wtenczas wydał: *Historyję rewolucyi z 1830 roku* (Paryż 1832), oraz założył pismo peryjodyczne, radykalne, pod tyt.: *Le populaire,* raz w tydzień wychodzące; lecz za artykuł w témże czasopiśmie umieszczony, na dwuletnie więzienie skazany, schronił się do Londynu. Ztąd w zapalczywych pamfletach napadał na rząd lipcowy i oddał się studyjom pism kommunistycznych Morusa, Campanelli, Morellego, Mably i wielu innych. Gdy w skutek amnestyi z r. 1839 wrócił do Francyi, ogłosił swoją: *Histoire populaire de la révolutione française de 1789 à 1830* (Paryż 1840, t. 4), w której wychwala bohaterów starego jakóbinizmu. W roku 1840 kwestyja fortyfikacyi Paryża wplątała go w zaciętą walkę z republikanami *National'a,* który się oświadczył za ufortyfikowaniem, budząc przez to silne podejrzenie u radykalistów. Jednocześnie ogłoszone przez Cabeta dzieło p. t.: *Voyage en Icarie, roman philosophique et social* (Paryż 1840, drugie wydanie 1842), do reszty go poróżniło z republikanami. Jako organ kommunistycznych tendencyj, znajdujących się w tej książce, zaczął znów wydawać swego *Populaire,* nadając mu jednak więcej umiarkowaną barwę kommunistyczną. Według tego dziennika, małżeństwo i rodzina miały być utrzymane, główne zasady cywilizacyi, jak: religija, umiejętności i sztuki, odroczone aż do wprowadzenia systematu kommunistycznego, tylko wspólność własności i zrównanie dobrowolne stanów w zupełności uznane. Nadto Cabet stoczył zaciętą walkę z Babeuvistami, którzy ze swej strony wydawali pismo *Humanitaire,* i wraz ze swymi 150-ciu akcyjonaryjuszami *Populair'a,* przybrał nazwę *Ikaryjskich kommunistów.* Łagodna ta sekta w dziele swego mistrza: *Voyage en Icarie* widziała wyrocznię kommunistycznej idylli, której zbywało na potężnej sile Fourier'a i oryginalności St-Simona, a mianowicie też na tej ognistej poezyi, odznaczającej filozoficzne marzenie o nowym dla ludzi raju, z którego na nieszczęście wszystkie szlachetne popędy wygnano. Nędzny ten płód znalazł jednak licznych zwolenników, mianowicie w niższej warstwie społeczeństwa, która nie będąc zadowoloną ze swego położenia, skwapliwie chwyta wszelkie projekta mogące jej los polepszyć. Zbierano się gromadnie, aby sobie książki udzielać i na tak zwanych *cours icariens,* odczytywać ją i tłómaczyć. W roku 1847 ogłosił nakoniec Cabet w swoim *Populaire,* statut stowarzyszenia, mającego założyć ikaryjską kolonije i zawiadomił, iż posiada milijon akrów gruntu w Texas, nad rzeką Czerwoną; wezwał więc swych zwolenników do emigracyi, oraz złożenia na wspólny użytek swego mienia. Już 69 kolonistów kraj opuściło, gdy wybuchła rewolucyja lutowa w 1848 r. Cabet spodziewał się, że we Francyi będzie mógł urzeczywistnić swój ideał polityczny; po wypadkach jednak czerwcowych nieprzełamane widać spotkał przeszkody, bo wraz z 44 swymi towarzyszami odpłynął do Texas. Przybysze jednak

znaleźli w miejsce marzonego szczęścia, nędzę i rozczarowanie, obsypując Cabeta przekleństwami. Niektórzy z byłych kolonistów pozwali nawet swego mistrza o oszukaństwo, co do nagromadzonych funduszów, które miały wynosić 200,000 fr.; sąd policyi poprawczej dep. Sekwany, wydał zaoczny wyrok, skazujący Cabeta (1849 r.) na dwuletnie więzienie i pozbawienie praw obywatelskich przez lat pięć. Tymczasem Cabet wrócił do Paryża i wniósł swą sprawę do sądu apellacyjnego, który go w zupełności uniewinnił. Cabet upewniał, iż kolonizacyja nad rzeką Czerwoną, jedynie przez małoduszność i brak wytrwałości samych kolonistów zachwianą została, gdy przeciwnie założona przez niego z 300 Ikarystów złożona osada, w Nauvoo nad rzeką Missisipi, w kwitnącym jest stanie. Wszelako Cabet został ze swymi przyjaciołmi w Paryżu i w roku 1851 ubiegał się o prezydenturę rzeczypospolitej francuzkiej. Cabet wcale nie jest przebiegłym i gwałtownym agitatorem, owszem jest to spokojny i bojaźliwy człowiek, który dopóty swą śmiałość okazuje, dopóki rzecz na słowach się kończy. Oprócz dawniejszych swoich pamfletów, wydał następnie wiele pism na poparcie swoich kommunistycznych tendencyj. Od r. 1843 do 48 wydawał *Almanach icarien*. *J. Pr.*

Cabillaud (stronnictwo), powstałe w Hollandyi, bierze nazwę od wyrazu *cabéliau* lub *cabliau*, którém lud nazywa w Hollandyi świeżego sztokfisza. Partyja, o której mowa, utworzyła się w połowie XIV wieku, z powodu współzawodnictwa zachodzącego pomiędzy Małgorzatą, wdową po cesarzu Ludwiku V, a synem jej hrabią *Ostrevant*. Szlachta trzymała za synem, lud za matką. Stronnicy hrabiego przyjęli nazwę *kabeljaus* (cabillaud), ponieważ ta ryba pożera; przeciwnicy, obrońcy cesarzowej, przyjęli za znak wędkę (*hock*), na który łowi się sztokfisz. Pierwsi nosili kapelusze szare, a drudzy białe. Walka z różnem szczęściem toczyła się lat 42 z nieubłaganą zaciętością, dopóki sztathuder Wilhelm de Lalain nie położył jej końca, wydaniem swej córki za Rajnolda de Brederode, dowódzcy wędkowych.

Caboche, Cabochiens, nazwisko bandy, biorącej początek od Szymona Caboche, czeladnika rzeźnickiego, za panowania króla Karola VI. Podczas obłąkania króla, w Paryżu przewodziły dwa stronnictwa: *Burginionów* i *Armaniaków;* delfin, książe Gujenny napróżno usiłował pogodzić zwaśnionych i ustalić porządek: dumni panowie nie słuchali jego głosu i uciekali się do najohydniejszych środków, chcąc sobie zapewnić przewagę. Hrabia Saint Paul, gubernator Paryża, przychylny księciu Burgundyi, pozwolił czeladzi rzeźnickiej na zawiązanie zbrojnego stowarzyszenia z 500 członków, których zaopatrzył w broń i którym powierzył straż miasta. Było to w r. 1411. W przeciągu lat dwóch banda, pod dowództwem dwóch braci, Legoix i Szymona albo Jana Caboche, doszła niesłychanej potęgi, rzucała postrach i zgrozę na całe miasto, mordując i łupiąc bez różnicy płci, wieku i stanu, wszystkich podejrzanych o przeciwne zasady. W 1413 roku wpadli do pałacu Saint-Paul, gdzie mieszkał delfin, wskazany im jako przychylny Armanijakom. Splądrowali cały pałac, zamordowali kilku służących i dworzan księcia, zmusili go do podpisania wyroku konfiskaty majątków na sześćdziesięciu najzamożniejszych obywateli paryzkich i do nadania ustawy, zwanej *Ordonnance cabochienne*, składającej się z 258 artykułów. Ustawa ta ograniczała pensyje urzędników publicznych, uszczupliła ich liczbę, zapewniała przywileje sorbonie i duchowieństwu, zmniejszała podatki, lecz nie zapewniła ludowi żadnych praw politycznych; głównym jej wynikiem było ustalenie przewagi księcia Burgundyi, który mianował Caboche'a i innych przywódzców bandy, strażnikami bram i mostów paryzkich, oraz kommissarza-

mi nadzwyczajnymi do wyciśnięcia z obywateli pożyczki przymusowej. Zbytek, z jakim nowi dygnitarze wystąpili, dowodził, że nie wszystkie pieniądze doszły swego przeznaczenia. Tymczasem w Pontoise rozpoczęły się układy pomiędzy deputowanymi powaśnionych książąt; mieszczanie paryzcy pragnęli pokoju, uzbroili się i oddali pod rozkazy delfina; ten przyjął dowództwo, kazał otworzyć więzienia, gdzie jęczały ofiary tylu okrucieństw i zbrodni i energicznie wziął się do uspokojenia miasta. Banda się rozpierzchła, a Caboche i inni hersztowie w ucieczce szukali ocalenia. Kroniki współczesne nic nie wspominają o dalszym jego losie.

Cabot albo **Cabotto** (Jan i Sebastyjan); dwaj ludzie tego nazwiska: Jan i syn jego Sebastyjan, pochodzący z Wenecyi, lecz osiedli w Bristol, za panowania króla Henryka VII, zajmują bardzo ważne stanowisko pomiędzy żeglarzami XV i XVI wieku. Jan Cabot, zastanawiając się nad kierunkiem drogi obranej przez Kolumba, dla odkrycia nowego świata, padł na myśl, że musi istnieć inna daleko krótsza przez północ. W tym celu przedstawił królowi Henrykowi VII swoje plany, z prośbą o pomoc i opiekę nad wyprawą, mającą niesłychanie wzbogacić Angliję. Król udzielił żądane przyzwolenie i Jan Cabot wypłynął z Bristolu 1497 roku, żeglując w kierunku Labrador. Zdaje się, że umarł w czasie wyprawy, albowiem niedokładne szczegóły, jakie doszły do nas o tém przedsięwzięciu, wspominają, że wyprawa powróciła bez skutku, pod dowództwem syna jego Sebastyjana. Ten, niezrażony niepowodzeniem, udał się w nową podróż i dopłynął do 67° szer. płn., gdzie przez lody został wstrzymany. Spuścił się więc ku południo-zachodowi i odkrył wierzchołki gór *Newfoundland;* opłynął następnie wybrzeża Ameryki północnej, przepłynął kanał Bahama i dotarł do Florydy. Obawiając się braku żywności, a raczej widząc oznaki nieposłuszeństwa na pokładzie flotylli, powrócił do Anglii. Zapomniany od Anglików, opuścił Wielką Brytaniję i w 1626 r. na pokładzie statku hiszpańskiego kierował wyprawą do Brazylii, której brzegi opłynął. Lecz Anglicy korzystali z jego odkryć, albowiem osady pozakładane w Newfoundland, wielkie ciągnęły korzyści z obfitego połowu u brzegów odbywanego; głos publiczny przemówił na korzyść Cabota, któremu Edward VI przeznaczył 4,000 franków dożywotniej pensyi. W 1553 roku Sebastyjan przedsiewziął nową wyprawę, celem odszukania przejścia do Chin przez morza północne, lecz wyprawa ta nie przyniosła pożądanego skutku. W 1555 roku mianowany został gubernatorem kompanii kupców stowarzyszonych, dla odkrywania nowych krajów i umarł na tej godności 1557 r. Anglicy z czcią wspominają jego imię i nazywają go Kolumbem angielskim, mówiąc, że tamten odkrył Hiszpanom wyspy, a ten Anglikom stały ląd Ameryki.

Cabral albo **Cabrera** (Piotr Alvarez), odkrywca Brezylii, pochodził ze starożytnej szlacheckiej portugalskiej rodziny. O jego młodych latach wiemy tylko tyle, iż odznaczywszy się przez swe talenta i waleczność, zwrócił na siebie uwagę Emmanuela portugalskiego, który go po szczęśliwym powrocie z pierwszej podróży Vasco de Gama, mianował dowódzcą floty, złożonej z 15 okrętów i 1,200 ludzi osady, mającej się udać do Indyj Wschodnich. W Marcu roku 1,500, po uroczystościach kościelnych, odpłynął z lizbońskiego portu, i aby uniknąć ciszy morskiej, panującej przy afrykańskich brzegach, skierował się nieco na wschód, tak, iż wpadł na prąd amerykańskiego morza i dostał się do wybrzeży nieznanej dotąd Brezylii, 24 Kwietnia 1500 r., którą objął w posiadanie swego króla i nazwał Terra-da-Santa-Cruz. Następnych dni przybył do wielkiej i bezpiecznej zatoki, której dał nazwę Porto-Seguro. Szukać jej należy

między Pernambuco i Rio-San-Francisco, i nie mięszać wcale z dzisiejszém południowém Porto-Seguro. Wyprawiwszy do Europy okręt z wiadomością o zaszłych wypadkach, skierował się ku Indyjom, jako właściwemu celowi swej podróży; lecz najprzód przez burzę utracił trzy okręty z osadą, wśród której znajdował się sławny żeglarz Bartłomiej Diaz, a potém w ciągu drogi drugie trzy. Wylądował najprzód do Mozambiku, o którym pierwszy podał dokładne wiadomości; zawinął do wysp Anczediweńskich, których położenie ściśle oznaczył, a w końcu przybył do Kalkuty, gdzie z księciem indyjskim szczęśliwie rozpoczął układy, w skutek których dozwolono tam Portugalczykom założyć faktoryję. Zawiązawszy tyle ważne dla Portugalii handlowe stosunki z Wschodniemi Indyjami, Cabral naładował swe okręta bogatemi produktami indyjskiemi, i udał się z powrotem do Europy, lecz w czasie podróży postradał jeden okręt z najdroższemi płodami. W Czerwcu 1501 roku wpłynął do zatoki lizbońskiej. Zdaje się, że król niebardzo był zadowolony z wyprawy indyjskiej, bo nazwiska Cabrala nie znajdujemy wymienionego w późniéj czynionych podróżach morskich; odtąd też brak nam szczegółów z jego życia. Za namową Cabrala, opisał wybrzeża Sofala, Sancho de Toar, z którym, jak również z Quilva i Melindem żył w bliskich stosunkach. Samego Cabrala podróże znajdują się opisane w Namusia: *Navigationi e viaggi* (Wenecyja, 1563, 3 tomy; nowa edycyja tamże, 1835).

Cabral, mąż stanu portugalski, ob. *Costa-Cabral.*

Cabrera, wyspa, do gromady Balearskich należąca, o półtory mili na południe Majorki położona, półtory mili długa, a pół szeroka, ma obszerny i wygodny port, broniony zamkiem warownym, lecz z powodu nieżyzności spieczonych gruntów, jest prawie nieuprawna i bardzo mało posiada mieszkańców, a jedyne jej bogactwo stanowią liczne stada kóz. W czasie wojen Napoleońskich trzymali tu Hiszpanie wszystkich zabranych jeńców, dając im za dzienne pożywienie po pół szklanki wody, któréj zaledwie i w takiéj ilości można było dostarczyć, z jedynego znajdującego się tu źródła, oraz po 2 łuty mułego mięsa, 4 łuty chleba i kilka ziarn bobu, zkąd przy braku jeszcze odzienia i wszelkich innych potrzeb, mała liczba niewolników zdołała doczekać oswobodzenia w 1814 roku, gdyż prawie wszyscy z nędzy wymarli.

Cabrera (Don Ramon), hrabia Morella i Zumala-Carreguy, najwaleczniejszy i najznakomitszy przywódzca hiszpańskiego stronnictwa Karlistów, urodził się roku 1810 w Tortosa, w Katalonii, gdzie zamożni, ze średniego pochodzący stanu jego rodzice, zajmowali się handlem. Po wczesnej śmierci ojca, uczęszczał na uniwersytet w swém rodzinnem mieście, lecz popadłszy w nienajlepsze towarzystwo, nieporządne życie prowadził. Za staraniem swej ciotki miał zostać księdzem, i otrzymał już nawet niższe święcenia; gdy po śmierci króla Ferdynanda wybuchła wojna domowa, przez don Karlosa wywołana, w 1833 roku opuścił Cabrera klasztorną celę, stanął na czele niewielkiego oddziału guerylasów i połączył się z Carnicer'em, który go mianował kapitanem. Chociaż zemsta i żądza rozlewu krwi panującemi były namiętnościami w Cabrerze, uwydatniły się one jednak w sposób straszliwy, gdy Mina (r. 1836), uwięziwszy jego ośmdziesięcioletnią ślepą matkę i trzy przyrodnie siostry, które na ustroniu mieszkały, kazał pierwszą, na wniosek brygadyjera Rogueras, za postępki syna rozstrzelać. Cabrera wieczną poprzysiągł swym nieprzyjaciołom zemstę i dotrzymał słowa. W przeddzień, kiedy odebrał wiadomość o śmierci matki, zabrał do niewoli kilku Krystynistowskich jeńców; tych wszystkich pomordować kazał. Gdy również Mina polapanych Karlistów rozstrzelał, to było hasłem dla

Cabrery do przewyższenia go w okrucieństwie. Rzuciwszy postrach w Walencyi i Aragonii, udał się za Gomezem do Andaluzyi. Przez zazdrość i intrygę zostawiony na podrzędném stanowisku, zwrócił się znów ku Aragonii; lecz na samej granicy napadnięty przez przemagającego nieprzyjaciela, został pokonany, wojsko rozproszone, a on sam ciężko ranny, gdyż kula strzaskała mu część górnego uda. Zostawiony bez wszelkiej pomocy lekarskiej, wśród wielkiego niedostatku ukrywał się czas jakiś w lesie, lecz dotkliwy ból zmusił go, iż przebrany powlókł się do Almagon, zajmowanego przez Krystynistów. Przyjęty przez tamecznego proboszcza, jeszcze z ran się nie wygoił, gdy powołany przez wiernych swoich towarzyszy, raz jeszcze wkroczył do Aragonii, zebrał szczątki swego korpusu i ścisłą karność zaprowadził, mając do 10,000 ludzi i 1600 koni. Lotem strzały pospieszył ku Walencyi, a pod Bunol 18 Lutego r. 1837 i pod Burjasot dnia 19 Marca, na pół mili drogi od Walencyi, ogromną Krystynistom zadał klęskę. Pod Torre Blanca jednak, przez strzelców z Oporto znów całkowicie pobity i ciężko ranny, tak, iż ledwo uniknął śmierci, ukrywać się musiał czas jakiś; dopiero gdy Krystyniści zajęli nader ważny punkt Villareal, powziął zuchwały zamiar i z małą garstką żołnierzy napadł na nich i zmusił do odwrotu. Odzyskawszy również obronne stanowisko w górach Cantariejo, nietylko energiczny stawiał opór wysłanemu przeciw niemu generałowi Oraa, lecz popierał także skutecznie pochód pretendenta ku Madrytowi. W nagrodę tego, jak również na pamiątkę zdobytej w 1838 roku twierdzy Morella, mianował go pretendent hrabią Morella, generał-lejtnantem, oraz generalnym gubernatorem Aragonii, Walencyi i Murcyi. Szczęśliwy dotąd we wszystkich swych przedsięwzięciach Cabrera, po przejściu Marota musiał się ograniczyć jedynie na odporném działaniu. Walcząc ciągle więcej za katolicki kościół, niż za don Karlosa, gdy ten Hiszpaniję (1839 r.) opuścił, oświadczył, iż sam na swoją rękę dalej wojnę prowadzić będzie. Ciężka jednak choroba, w którą popadł przy końcu 1839 roku, nie dozwoliła mu przywieść do skutku górnych zawsze swych planów. Przebywającego w górach Katalonii i Aragonii zmusił Espartero w Czerwcu 1840 roku do opuszczenia z kolei terrytoryjum hiszpańskiego i do oddania się wraz z wojskiem pod opiekę Francyi. Cabrera we Francyi aresztowany i do twierdzy Ham przewieziony, następnie w końcu 1840 r. na wolność wypuszczony, przebywał w południowej Francyi pod dozorem policyjnym. Wkrótce Cabrera, wraz z wielu towarzyszami broni oddalił się od frakcyi swego stronnictwa, która zwykłe stanowiła otoczenie słabego pretendenta, tak, iż don Karlos formalną dał mu dymissyję 1842 roku, jako wodzowi Karlistowskiemu. W roku 1845, gdy don Karlos przelał swe prawa na hr. Montmolina, Cabrera nader żywo oświadczył się przeciw temu krokowi, zbliżył się jednak do młodego księcia i wraz z tym udał się w r. 1846 do Londynu, gdy spodziewał się, że przez zawrzeć się mające małżeństwo, zechce Anglija poprzeć Karlistów hiszpańskich. Teraz Cabrera czynił przygotowanie wkroczenia do Hiszpanii i wywołał w Katalonii, Walencyi i Aragonii cząstkowe powstania, w których wszakże lud żadnego nie przyjmował udziału. Dopiero po rewolucyi francuzkiej w 1848 roku, zdawały się otwierać hrabiemu Montmolin niejakie widoki. W Czerwcu 1849 roku Cabrera udał się do Katalonii i podniósł w Hiszpanii Karlistowski sztandar, lecz nieszczególnie mu się powiodło. Stoczywszy walkę pod Pasteral, ciężko ranny uciekać musiał do Francyi, gdzie najprzód uwięziony, potém na wolność wypuszczonym został. Wtedy znów udał się do Londynu, i ożenił się z bogatą i wielce sprzyjającą sprawie Karlistów Miss Richards, której majątek miał posłużyć do poparcia planów tego

stronnictwa. Poróżnienie między hiszpańskim i neapolitańskim dworem w roku 1850, było powodem podróży Cabrery do Neapolu, gdzie działał na korzyść hr. Montemolina, jednakże na początku 1851 roku musiał wydalić się z tego miasta. Ob. Rahdena: *Cabrera, Erinerungen aus dem Span. Bürgerkriege* (Frankfurt 1840) i Rosbelli: *Historia de Cabrera y de la guerra civil in Aragon, Valencia y Murcia* (Madryt 1844). *J. Pr.*

Cabrières, wioseczka, licząca 800 mieszkańców, położona o pół mili od źródeł Vaucluse, pamiętna tém, że za panowania Franciszka I 1545 roku, baron Oppède kazał wyrżnąć wszystkich jej mieszkańców bez różnicy płci i wieku, jako podejrzanych o odszczepieństwo od Kościoła rzymskiego.

Cabrit (Fryderyk), słynny bankier warszawski z epoki Stanisławowskiej. Należał do przedsiębierstwa widowisk publicznych w Warszawie i w tym celu razem z Franciszkiem Ryxem starostą piaseczyńskim kreślił plany, rozwijał widoki. Chcieli pomnożyć liczbę zabaw publicznych i założyli w roku 1776 ogród w Warszawie, który nazwali Foxalem. *Vauxhallem*, dla tego, że Foxale swoje miały i Paryż i Londyn. W ogrodzie tym wznieśli budowle, w których podobno dawały się małe widowiska i tańce w salach, a ognie sztuczne palono, wśród ulic drzewami zarosłych. Później Cabrit słynął w Warszawie obok Teppera, Prota Potockiego i drugich bankierów. Ogromnemi poruszał kapitałami. Pokoje u niego paradne, przepych pański i wspaniałość. Elegancyja i czystość były wszędzie; po domach wielkich nie było nawet tego co było u Cabrita. Najpiękniejsze dywany, bronzy, szkła, zwierciadła paryzkie i angielskie, schody paradne dywanami pokryte. Kredens, srebro, porcelana cudowna. Wszędzie tafle, wszędzie przezroczysto. Jedzenia najwykwintniejsze na świecie, wina lepszego trudno gdzie było dostać. Żona Cabrita nie piękna ale grzeczna, elegantka do najwyższego stopnia, do Paryża posyłała prać swoję bieliznę ze zbytków. Oprócz Foxalu posiadał jeszcze Cabrit rząd domów na ulicy Żytniej (Nr. 2011—2016); i Foxal i te domy sprzedał w r. 1784 księdzu Janowi Wichertowi kustoszowi inflanckiemu. Opis jego ogrodów w ogólnym opisie ogrodów warszawskich, gotował Zugh sławny budowniczy Stanisławowskich czasów. Mieszkał zwykle Cabrit w domu Wasilewskiego na Krakowskiem Przedmieściu, w tym samym, w którym mieszkał Krasicki, za pierwsze piętro płacił 1,500 dukatów, summa niezmiernie wysoka, zbytkowna, jak na owe czasy (Fr. Max. Sobieszczański, Opis Warszawy). Stronnik ustawy 3-go Maja, dawał u siebie na uczczenie jej świetny obiad, na którym ugaszczał wojewodę kijowskiego Prota Potockiego, ze 40 posłów, 80 szlachty i kupców, a służba jego przedoskonała. Obiad opisuje w pamiętnikach swoich Ochocki, który widać był na nim. Katastrofa pieniężna z r. 1793 za Targowicy zabiła i kredyt Cabrita. Biegli wszyscy do bankiera po wypłaty. Cabrit odniósł się do konfederacyi warszawskiej z przedstawieniami, że nie jest w stanie zapłacić wierzycielom swoim gotowizną, ale pokazywał że ma fundusz; upraszał tedy 28 Lutego żeby dla większej pewności dodano mu konsylijarzy z sądu konfederacyi, jako plenipotentów. Wyznaczeni Ojrzyński, Chrzanowski i Suliński konsylijarze konfederacyi, mieli przejrzeć księgi, ułożyć billans i obaczyć fundusz w papierach publicznych (Korrespondent krajowy Nr. 18). Massę Cabrita następnie wzięto w administracyję, którą składali Jerzy Jakób Küsell i Franciszek Gautier w roku 1794. Lud goniąc oddział wojska wdarł się 17 Kwietnia 1794 roku do domu Teppera, na ulicy Miodowej, w którym była massa Cabrita i 8,000 dukatów gotówką, rozszarpał z niej. W dni dziesięć potém doniosła o tym wypadku miasta kommissyja porządkowa warsza-

wska pod prezydencyją T. Dembowskiego i poszukiwała winnych (27 Kwietnia 1794 r.); o skutku zaś nic nie wiemy. *Jul. B.*

Caccia (Hieronim), Włoch, rodem z Bergamo, jako biegły w sztuce rusznikarskiej, sprowadzony do Polski, w Samsonowie, dobrach należących do biskupów krakowskich, miał sobie polecone wyrabianie rozmaitej broni; bo w tych najdawniej i najlepiej wtedy kuźnie urządzone były. Caccia z bratem, znacznie się do ich podniesienia przyczynił; założył oraz nową fabrykę pałaszów, rusznic i pancerzów i Zygmuntowi III na wojnę z Moskwą wszelkiej broni dostarczał. Wdzięczny król przywilejem w roku 1613 tę fabrykę jego utwierdziwszy, od podatków i wszelkich opłat na lat 20 uwolnił.

Caccianiga (Franciszek), sławny malarz włoski, urodzony w Medyjolanie 1700 roku, zmarły w Rzymie 1781 roku; był uczniem malarza Franceschini.

Cachucha (wymawia się: *kaczucza*), wyraz hiszpański, nie znajdujący się w żadnym słowniku, nie mający żadnego znaczenia, a służący do określenia wszystkiego, nie dający się podciągnąć pod żadną regułę grammatyczną, zarówno męzkiego jak żeńskiego rodzaju, nie używający się nigdy w liczbie mnogiej, a jednak wyrażający wielość i nakoniec, niemożebny do przetłómaczenia, ani też przyswojenia w innym języku, gdyż nic i wszystko oznacza; używany jest w pospolitej mowie na wyrażenie uczuć, do wyjawienia których słów brakuje. I tak, czy to zachwycony Hiszpan urokiem swej kochanki, czy oczarowany czułym i namiętnym śpiewem, czy uniesiony muzyką, lub pełnym powabu tańcem, nadewszystko przy burzących mu krew giestach i mimice, wrażenia swoje wyrazem: *cachucha!* maluje, stosując zarazem tę nazwę do kochanki, śpiewu, muzyki, tańca, zgoła do wszystkiego, co go unosi i zachwyca. Wyraz ten znany jest w całej Europie, wprowadzony szczególniej na oznaczenie pewnych figur w hiszpańskich tańcach: *bolero* i *fandango*, z któremi poznała się i Warszawa, w czasie pobytu w jej murach w 1843 roku głośnej Loli Montez, późniejszej hrabiny Landsberg.

Cacko, wyraz dźwięku naturalnego, używanego przez dzieci (*caca*, *caco*), na oznaczenie przedmiotu ładnego; ztąd zabawka, zwykle dziecinna, lub każda piękna fraszka. — *Cackiem* nazywa się także gatunek bursztynu w małych kawałkach, przezroczysty.

Cadalous (Piotr), antypapież, ob. *Honoryjusz II.*

Cadalso don Jose czyli **Cadahalso**, z rodziny szlacheckiej, urodzony w Kadyxie roku 1741. Wychowany w Paryżu, podróżował po Europie, a za powrotem do kraju, wstąpił roku 1762 do wojska, wojował w Portugalii jako przyboczník generała Arandy i awansował na rotmistrza w pułku Bourbon. Mimo wojaczki nie zaniedbywał literatury, a działając pospólnie z Moratinem, Hovelianosem, Melendez Valdesem i innymi, wielce przyczynił się do rozbudzenia sił literackich w kraju. Przy oblężeniu Gibraltaru zginął 27 Lutego, 1782 r. Żałowano go powszechnie dla jego dobroci serca i rycerskości w obejściu. Zarówno był celującym prozaikiem, jako i poetą. Dziełem: *Los Eruditos a la Violeta,* w którém wyszydził prawo literatów (roku 1772 wyszło pod imieniem Józ. Vasqueza), zjednał sobie sławę największą. Drugie wydanie wyszło roku 1818 w Barcelonie. Równego rozgłosu nabyły jego: *Cartas marruecas*; w nich maluje obyczaje i stosunki hiszpańskie w listach Marokańczyka do przyjaciela. Przypominają one prace Montesquiego i Goldsmitha; mimo to, są wcale oryginalnie obmyślone. Wyszły roku 1793 w Madrycie. Moratin oceniając go jako poetę, policzył go do szkoły francuzkiej, nie ze wszystkiem słusznie, bo anakreontyki i *letrillas*, zbliżają go do oryginalności Villegaoa. W r. 1780 opłaki-

wał zgon żony w dziele *Noches tristes*; pisał też roku 1771 tragedyję: *Irena*, dobrze przyjętą na scenie. Prace jego wyszły roku 1818 w Madrycie, w 3 tomach, wraz z bijografiją przez Navaretta.

Cada-Mosto albo **Ca-da-Mosto** (Aloizy Ludwik), żeglarz slawny odkryciami poczynionemi na zachodnich wybrzeżach Afryki, urodzony w Wenecyi około r. 1432. Wychowany starannie, przeznaczony był do handlu. W tym celu odbył podróże po morzu Śródziemnem i oceanie Atlantyckim. W r. 1454, na pokładzie statku dowodzonego przez swego współziomka Marka Zeno, udał się do Flandryi. Przeciwne wiatry zatrzymały ich w ciaśninie Gibraltarskiej i zmusiły do zarzucenia kotwicy u przylądka ś. Wincentego, gdzie książe Henryk zajmował się właśnie głębokiemi badaniami w zamiarze ścisłego poznania wybrzeża afrykańskiego. Cada-Mosto, młody i przedsiębierczy, ofiarował swe usługi księciu i otrzymał od niego dowództwo statku. W r. 1455 przybył do Senegalu i czas niejaki przebywał u tamecznego księcia Daniela, którego posiadłości rozciągały się do Zielonego przylądka. Zakupiwszy w Senegalu złotego piasku i niewolników, udał się do Zielonego przylądka, gdzie połączył się z dwoma innemi statkami z wyprawy księcia Henryka, z któremi dotarł do rzeki Gambia, zkąd po wielu przeszkodach i niebezpieczeństwach powrócił do Portugalii. W r. 1456 Cada-Mosto przedsięwziął powtórną wyprawę ku rzece Gambii, odkrył wyspy Zielonego przylądka, posunął się ku Casamansa i Rio-Grande, poczém wrócił do Portugalii, gdzie pozostał do śmierci księcia Henryka, wydarzonej roku 1463. Nareszcie osiadł w Wenecyi. Pierwsze wydanie jego podróży, dziś nadzwyczaj rzadkie, nosi nazwę: *El libro de la prima navigazione per oceano a le terre de nigri de la Bassa, Aetiopia, per infanto don Enrico de Portugallo* (Placencyja, 1567).

Cadaval (Nuno Caetano Alvarez Pereira de Mello, książe), prezes portugalskiej izby parów, pierwszy minister Don Miguela, urodził się 1799 roku, ze starożytnej portugalskiej rodziny, która wydala młodszą linię domu Braganza. Z młodych lat zajmował już wysokie i ważne urzędy. W Marcu 1826 r. król Jan VI mianował go członkiem regencyi, ustanowionej pod kierunkiem trzeciej córki królewskiej, infantki Izabelli Maryi. Kiedy don Pedro wstąpił na tron po Janie VI i jako cesarz brezylijski nadał Portugalii konstytucyję (d. 25 Kwietnia 1826 r.), Cadaval mianowany został dziedzicznym członkiem izby parów i zarazem jej prezesem. Don Pedro zrzekł się następnie praw do korony portugalskiej na rzecz małoletniej swej córki donny Maryi; wtedy Cadaval, wraz z innymi członkami regencyi, zaprzysiągł konstytucyję i otrzymał od regentki nominacyję na dożywotniego radcę państwa. W czasie powstałych później kłótni stronnictw, Cadaval wahał się między konstytucyjonistami, a absolutystami i stronnikami owdowiałej królowej, lecz zwolna do tych ostatnich się przyłączył, nie wychodząc jednakże ze swego biernego stanowiska. Zamiary nawet kilku panów i deputowanych, którzy na jego głowę chcieli włożyć koronę portugalską, nie mogły go skłonić do rozwinięcia większej energii. W r. 1827, kiedy Don Pedro mianował regentem brata swego Don Miguela i kiedy stronnictwo apostolskie i absolutystowskie z każdym dniem śmielej podnosiło głowę, Cadaval przez konstytucyjonistów znaglony, zaproponował kortezom w 1828 r. wyznaczenie kommissyi, którąby rozpoznała, w czém ustawa zgwałconą została; lecz gdy żadna uchwała w tym względzie nie nastąpiła, Cadaval w bliższe wszedł stosunki ze stronnikami owdowiałej królowej. Za porozumieniem się z tą ostatnią, don Miguel, przybywszy do Lizbony, postawił go na czele swego ministeryjum. Odtąd Cadaval, rzuciwszy się w ramiona apostolskiego stronnictwa, a szczególniej fa-

natyka ojca Agostinho Macedo, doradzać miał nowemu regentowi, który ustawę don Pedra zaprzysiągł, iż przysięga na Ewangeliję, jako nieformalnie wykonana, obowiązywać go nie może. Wszelkie knowane później zamachy na obalenie konstytucyi, działy się za współdziałaniem Cadavala. W Czerwcu 1828 r. zwołane zostały tak zwane trzy stany, które Don Miguela uznały samowładnym panem monarchii portugalskiej; Cadaval przy nich pełnił urząd konnetabla. W czasie reakcyi i szerzącego się terroryzmu, Cadaval utracił chwilowo wpływ swój na Don Miguela, lecz odzyskał go wkrótce i w r. 1833 połączywszy się ze znanym ze swoich okrucieństw Tollez-Jordanem i ofiarował wszelką swą pomoc dla stawienia oporu konstytucyjonistom, którzy się w Algarwii zebrali; po klęsce zadanej Tollez-Jordanowi, książe Cadaval opuścił Lizbonę, udał się do Paryża i tam umarł 1837 r.

Cadet de Gassicourt (Ludwik Klaudyjusz), chirurg i farmaceuta francuzki, urodził się w Paryżu 1731 r. Rozpoczął swój zawód jako zarządzający apteką hotelu inwalidów; w r. 1757 został według ówczesnego wyrażenia aptekarzem armii niemieckiej i portugalskiej, a w r. 1766 członkiem akademii nauk. Miał sobie przez rząd polecone dochodzenie zafałszowań win, octów i innych przedmiotów używanych na pokarm. Cadet de Gassicourt kierował pracami chemicznemi w fabryce porcellany w Sèvres, przyczém Fourcroy i Darcet byli jego pomocnikami; miał udział w pięknych poszukiwaniach Macquer'a i Lavoisier'a nad dyjamentem, które przekonały, że on nie jest ciałem złożonem, lecz czystym węglem w stanie krystalicznym. Umarł 1799 r. Zostawił: *Analyse chimique des eaux minérales de Passy*, Paryż, 1755; *Mémoire sur la terre foliée de tartre*, Paryż, 1764; *Catalogue des rémèdes de Cadet, apothicaire*, tamże, 1765; ostatnie dzieło posłużyło synowi jego do opracowania *Formularza urzędowego*. — **Cadet de Gassicourt** (Karol Ludwik), syn poprzedzającego, urodził się w Paryżu 1769 r., był znakomitym uczonym, wytwornym pisarzem i zdolnym urzędnikiem. Ojciec przeznaczył go na adwokata, lecz wkrótce opuścił ten zawód i oddał się chemii i farmacyi; apteka jego w swoim czasie była jedną z pierwszych w stolicy Francyi. Pomimo to jednak nie przestał mieć udziału w sprawach ogół obchodzących. W r. 1809 został farmaceutą dworu cesarza, któremu towarzyszył w kampanii austryjackiej, a w Schoenbrunn mianowany został kawalerem cesarstwa. Napisał: *Podróż do Austryi, Morawii i Bawaryi*, która wywołała ostrą krytykę Malte-Brun'a, zakończoną podziwieniem, iż człowiek który widział tylko *tyły* armii, wdaje się w rozprawy o taktyce; krytyka ta sprowadziła na swego autora parę policzków, wymierzonych przy świadkach. Cadet de Gassicourt nie mało się przyczynił do ustanowienia kommissyi czuwającej nad czystością miasta Paryża, w której przez lat 19 czynny miał udział. Zostawił wielką liczbę pism najrozmaitszej treści, z których najważniejsze są: *Observations sur les peines infamantes; Le tombeau de Jacques Molay, ou Histoire secrète des Templiers, francs-maçons, illuminés*; *Le Souper de Molière*, komedyja; *Cours gastronomique*; *Chimie domestique*; *Dictionnaire de Chimie*. Umarł 1821 r. — **Cadet de Vaux** (Antoni Alexy). Znakomity chemik i gospodarz francuzki, brat Cadet de Gassicourt'a Ludwika Klaudyjusza, urodził się w r. 1743. Przed rewolucyją cenzor królewski, nie odznaczał się w obowiązkach swoich surowością, która znamionowała innych jego współkolegów. Założył dziennik paryzki *(Journal de Paris)*, który doznał znakomitego powodzenia i na który otrzymał od rządu przywilej w roku 1777. W tém piśmie, złączony przyjaźnią z Parmentier'em i Duhamel'em, zamieszczał bardzo ważne prace, dotyczące chemii, gospodarstwa rolnego i zdrowia publicznego. Prawie we wszy-

stkich gałęziach rolnictwa i ogrodnictwa upowszechnił nowe, albo dotąd pomijane wiadomości; zalecił aklimatyzowanie kawy i tytoniu, podał sposoby uszlachetniania drzew owocowych, wynalazł galaktometr, czyli mlekomierz. On pierwszy zwrócił uwagę rządu na niebezpieczeństwo grożące Paryżowi z powodu chowania umarłych w najludniejszym cyrkule tego miasta, skutkiem czego zamknięto naprzód cmentarz des Innocents, a później przeniesiono szczątki ciał ludzkich do katakumb, plac zaś oczyszczono i na inny cel przeznaczono. Podał sposób ogólny oczyszczania kanałów, udoskonalony przez Darcet'a. Zwrócił także uwagę na niebezpieczeństwo utrzymywania mleka w naczyniach miedzianych a wina w ołowianych. Założył szkołę dla piekarzy, w której sam bezpłatnie był nauczycielem. W r. 1791—2 był prezesem w departamencie Sekwany i Oazy i odznaczył się na tej posadzie czynnością i umiarkowaniem; za rzeczypospolitej był inspektorem policyi zdrowia publicznego; Bonaparte mianował go inspektorem szpitala Val-de-Grâce. Później został członkiem instytutu; ostatnie lata życia przepędził w wiejskiem ustroniu, naprzód w Franconville a w końcu zamieszkał w Argenteuil. Umarł 1828 w Nogent-les-Vierges u syna swego. Był od 1803 r. jednym z głównych redaktorów pism: *Journal d'économie rurale et domestique*, tudzież *Cours complet d'agricultures pratique*. Najważniejsze dzieła jego są: *Observations sur les fosses d'aisance*, Paryż, 1778; *Avis sur les moyens de diminuer l'insalubrité des habitations après les inondations*, Paryż, 1784, wydanie drugie 1802; *Mémoire sur la gélatine des os et son application à l'économie alimentaire*, tamże, 1803.

Cadiz, ob. *Kadyx*.

Cadore czyli **Pievi di Cadore**, miasteczko wenecyjańskie, o 5 mil od Belluno, na prawym brzegu rzeki Piavy, leży wpośród okręgu górzystego, obfitującego w lasy, pastwiska i żelazo; liczy 2,000 mieszkańców, których głównym przemysłem jest handel żelazem i drzewem. W 1797 r. pod Cadore Francuzi znaczne odnieśli zwycięztwo nad Austryjakami.

Cadore (Jan Baptysta Rompère de Champagny, książe), dyplomata francuzki z czasów pierwszego cesarstwa, urodził się w Roanne 1756 r. Poświęciwszy się marynarce, w krótkim czasie został kapitanem okrętu. Powołany przez szlachtę z Forez na jej reprezentanta w zgromadzeniu narodowém, należał do liberalistów, którzy się połączyli z trzecim stanem. W r. 1791 wystąpił ze zgromadzenia i żył zdala od spraw publicznych; nie uniknął jednak w czasach terroryzmu podejrzeń o antyrepublikańskie zasady i został aresztowany. Dzień 9 Thermidora uwolnił go z więzienia, a 18 Brumaira powołał go znowu do życia publicznego. Był najprzód radcą w ministerstwie marynarki, później (1801 roku) sprawował nader ważne poselstwo w Wiedniu; roku 1804 został ministrem spraw wewnętrznych, a 1807 r. spraw zagranicznych. W tej ostatniej godności nader czynnie przyłożył się do abdykacyi Karola VI i Ferdynanda VII, a następnie wkroczenia Francuzów do Hiszpanii. W r. 1808 mianowany przez Napoleona I księciem Cadore, prowadził po ukończeniu w 1809 r. kampanii austryjackiej, układy o poślubienie cesarzowi arcyksiężniczki Maryi Ludwiki. Wystąpiwszy (1811 r.) z ministeryjum spraw zagranicznych, został intendentem dóbr koronnych. W czasie kampanii rossyjskiej był sekretarzem przy cesarzowej i w roku 1814 towarzyszył jej do Blois. Za restauracyi utracił wszystkie swoje godności. Napoleon, powróciwszy z wyspy Elby, mianował go parem; po Stu Dniach, wrócił do prywatnego życia; w roku 1819 król powołał go znów do izby parów. Umarł 1834 r.

Cadoudal (Jerzy), sławny przywódca Szuanów, urodził się 1769 r. we wsi

Auray, w dawnem Morbihan, był synem zamożnego młynarza. Wyszedłszy z kollegijum w Barmes, dla poparcia ruchów rojalistowskich w Wandei, stanął na czele bandy złożonej z kontrabandzistów, majtków, chłopów i zbiegów, i rozpoczął partyzancką wojnę z wojskami republikańskiemi. Pojmany przez nie do niewoli, w kilka miesięcy uciekł, wrócił do powstańców, zebrał swych towarzyszy i znów przez dorywcze swe napady stał się postrachem republikanów. W r. 1795, gdy między rzecząpospolitą a przywódzcami powstania pokój zawarty został, Cadoudal, który nadzwyczaj był chciwy odznaczenia się i stał na czele najodważniejszych band, nie chciał przystać na tę umowę, lecz wołał porozumieć się z rojalistami angielskimi, aby im pomódz do wylądowania w Quiberon. Gdy się to przedsięwzięcie nie powiodło, połączył szczątki królewskiego wojska z Szuanami. Lecz już w r. 1796 tak przez generała Hoche został naciśnięty, iż musiał się zdecydować na rozpuszczenie swego wojska. Po zgubnej dla rojalistów katastrofie z dnia 18 Fructidora, usiłował znów rozniecić powstanie w Bretanii, lecz takowe dopiero w r. 1799 powiodło mu się. Po doznanej w r. 1800 przez powstańców klęsce pod Grandchamp i Elven, widział się zmuszonym w istotne wejść układy z generałem Brun'em. Rozpuściwszy wojsko i zaprzysiągłszy pokój, udał się do Londynu, gdzie go ministeryjum angielskie przyjęło z wielkiemi honorami, a hrabia d'Artois mianował generał-lejtnantem. Obsypany zaszczytami, wrócił potém do Francyi, a wylądowawszy na pobrzeżach bretańskich, usiłował dalej prowadzić powstanie. Zamysł jednak jego, opanowania Belle-Isle i Brest, odkryty został republikanom i zniweczony; Cadoudal głównie to przypisywał panu Bec-de-Lièvre, szwagrowi generała Bourmont, którego jako szpiega pierwszego konsula rozstrzelać kazał. Gdy zamach na życie Napoleona w dniu 3 Nivose nie udał się, opinija powszechna wskazywała Cadoudal'a jako sprawcę machiny piekielnej, chociaż się on tego wypierał. Potém aż do r. 1803 Cadoudal przebywał już to w Anglii, już potajemnie we Francyi; w tym roku powziął zamiar, wraz z niektórymi starymi oficerami francuzkimi, między którymi znajdował się i Pichegru, udać się z Londynu do Paryża i tam dokonać zamachu na życie i wolność pierwszego konsula. Spiskowi, wsparci zapewne przez ministeryjum angielskie, przebrani, różnemi drogami zmierzali do celu swej podróży; lecz wcześnie o wszystkiem zawiadomiona policyja paryzka, pochwytała ich z kolei. Najprzód aresztowano Pichegru z kilku spiskowymi, a w końcu (dnia 9 Marca 1804 roku) samego Cadoudal'a. Skazany na śmierć, gdy nie chciał o łaskę prosić, stracony został dnia 21 Prairial'a (d. 10 Czerwca 1804 roku); innych spiskowych ułaskawiono. Przed wykonaniem wyroku, Bonaparte czynił starania, aby na swoją stronę pozyskać Cadoudal'a, lecz wszelkie propozycyje tego rodzaju dumnie odrzucone zostały. Za restauracyi rodzina Cadoudal otrzymała szlachectwo. — **Cadoudal** (Józef), brat poprzedzającego, znany jest także w historyi Szuanów pod nazwiskiem Joyon.

Caen, miasto departamentowe francuzkie, leży przy zbiegu rzek Odon i Orne; liczy 40,352 mieszkańców, posiada sąd apellacyjny, rozciągający się na trzy departamenta, t. j.: Calvados, de la Manche i Orne, trybunał pierwszej instancyi i trybunał handlowy; dalej akademiję uniwersytecką, fakultety prawa, literatury, umiejętności, szkołę drugorzędną medycyny, liceum z wyższą elementarną szkołą, departamentalną szkołę normalną, szkołę hydrauliczną, głucho-niemych i t. d., ma przytém biblijotekę publiczną, złożoną z 47,000 tomów, muzea, ogród botaniczny, teatr, izbę handlową; wreszcie znajduje się tu kościół konsystoryjalny kalwiński, główny zarząd celny i depo remonty. Caen jest głównem stanowiskiem 3-ej poddywizyi drugiej dywizyi wojskowej. Miasto jest dobrze

zabudowane, ma ulice szerokie i proste, wiele odznaczających się gmachów, jak: liceum, dawne opactwo benedyktyńskie, szkołę normalną, mieszczącą się w pałacu tak zwanym Wilhelma Zdobywcy, chociaż architektura jego nie zdaje się dosięgać XIV wieku, wspaniałą bazylikę ś. Stefana, opactwo niegdyś żeńskie, dziś szpital. W pierwszym z tych dwóch ostatnich gmachów mieści się grobowiec zwycięzcy pod Hastings, a w drugim jego żony, królowej Matyldy; pomniki te wszakże są dziełem dni naszych, gdyż dawne w czasie wojen religijnych i rewolucyi pierwszej uległy zniszczeniu. Wymienić tu jeszcze wypada: kościół ś. Piotra z tegoczesną restauracyją, jako odznaczającą się pięknąwieżą, pałac sprawiedliwości i ratusz. Caen jest miastem bardzo przemysłowém, znajdują się w niém bowiem różne fabryki, mianowicie: koronek, blondyn, tiulów, pończoch bawełnianych, wełnianych wyrobów różnego rodzaju, nici szkockich, haftów na tiulu, materyj bawełnianych, bielizny stołowej w desenie, obić papierowych, machin parowych i mechanicznych; nadto są tam przędzalnie nici bawełnianych i jedwabnych do koronek, farbiarnie, pralnie, olearnie, garbarnie, rafineryje cukru, siedm drukarń i t. d. Caen, chociaż na 12 kilometrów odległe jest od morza, uważać się jednak może jako miasto portowe, gdyż po ukończeniu kanału nawet okręty do niego przystąpić mogą. Caen wprawdzie nie jest bardzo starożytném miastem, trudno jednak oznaczyć jego początek; zdaje się iż zbudowane zostało na ruinach dawnego grodu rzymskiego. Kiedy Karol Prosty (912 r.) ustąpił Neustrazyi Normandom, Caen było już znakomitém miastem; podniosło się wszakże i zwiększyło pod książętami normandzkiemi, którzy w niém przebywali i silnie je obwarowali. W r. 1346 Edward III król angielski szturmem je zdobył, zrabował i znaczną część mieszkańców wymordował. Powtórnie w r. 1417 Anglicy zajęli to miasto i posiadali je do roku 1448. W tym przeciągu czasu Henryk IV założył tam uniwersytet, który w roku 1452 zyskał zatwierdzenie Karola VII. Aż do czasów pierwszej rewolucyi francuzkiej, Caen było stolicą dolnej Normandyi. Tu się chronili żyrondyści, potępieni przez konwencyję; ztąd też udała się do Paryża Karolina Corday, dla zamordowania Marata. Caen odznacza się przytém mnóstwem instytucyj naukowych i literackich, z których dosyć wymienić: towarzystwo umiejętności i sztuk, które zajmuje pierwsze miejsce między akademijami departamentowemi.

Caermarthen albo **Carmarthen**, najobszerniejsze hrabstwo księstwa Walii, w południowej jego części, zajmuje 25 myriametrów □ powierzchni, zamknięte z południa zatoką tegoż nazwiska, dotykającą kanału Bristolskiego, na zachód hrabstwa Pembrocke, na północ hrabstwa Cardigan, na wschód hrabstwa Clamorgan i Brecknock. Grunt powiększej części górzysty, skropiony rzekami Towy, Tiwy, Dulas, Tawe, Amman i Cothy, nadzwyczaj zarybionemi. Liczba mieszkańców dochodzi 125,000, którzy głównie zajmują się chowem bydła. Ziemia zawiera nadto w obfitości węgiel kamienny, żelazo, cynę, ołów i marmur. Hrabstwo wyséła dwóch reprezentantów do izby niższej. Miasta znaczniejsze są: Llanelly, Kidwelly i Caermarthen (inaczej Caer Fryddyn). To ostatnie jest stolicą południowej Walii, leży nad rzeką Towy, liczy 11,000 mieszkańców, żyjących po większej części z rybołóstwa. Caermarthen sięga głębokiej starożytności. Antonijusz wspomina o niém pod nazwą Maridanum; w okolicach znajdują się ruiny, sięgające czasów rzymskich. Niegdyś było stolicą władców Wallii i ważną grało rolę w ich walkach z królami angielskimi. W roku 1137 spalone przez Owena Gwynedd, odbudowane było przez hrabiego Clare. Książęta Leeds noszą między innemi tytuł margrabiów Caermarthen.

Caernarvon albo **Carnarvon**, hrabstwo w północnej Wallii; graniczy na

południe z zatoką Harlech, na zachód z zatoką Caernarvon i kanałem Menai, na północ z morzem Irlandzkiém, na zachód z hrabstwem Denbigh. Grunt nadzwyczaj górzysty; tam jest główny łańcuch gór walijskich, których punktem środkowym jest góra formacyi porfirowo-granitowej, zwana Snowdon, wyniosła na 4,000 stóp. Mieszkańcy, których liczba dochodzi 75,008, trudnią się głównie chowem bydła, wyrobem masła, oraz połowem śledzi na brzegach morskich i ryb w licznych jeziorach i rzekach Seiont i Conway. W tej ostatniej znajdują się także perły. Główne miasta: Bangor, Comvay i Caernarvon, stolica hrabstwa, u ujścia rzeki Seiont do kanału Menai; 11,000 mieszkańców. W okolicy znajduje się wspaniały zamek Caernarvon sięgający czasów Edwarda I i wybornie zachowany. Rzymianie mieli tu swoją stacyję, zwaną Cambria. Zamek Caernarvon zbudowany został w latach 1282—4 z gruzów fortyfikacyj rzymskich. W Caernarvon urodził się Edward II, pierwszy książe angielski noszący tytuł księcia Walii.

Caffarelli, jeden z najsłynniejszych sopranów włoskich zeszłego wieku, zwał się właściwie *Kajetan Majorano*; urodzony około roku 1703, w prowincyi Bari (w królestwie neapolitańskiém), był synem wieśniaka. Caffaro, dyrektor muzyki kaplicy katedralnej w Bari, ujęty pięknym głosem chłopca, skłonił ojca jego do zrobienia zeń wedle ówczesnego barbarzyńskiego zwyczaju, śpiewaka kobiece role oddającego. Odbywszy pierwsze studyja w szkole w Norcia, dostał się na naukę do Caffaro'ego (zkąd powstał przydomek Caffarelli); później zaś wyćwiczył się w ciągu lat 6 u Porpory (ob.) w Neapolu, który żegnając go wyrzekł, że jest pierwszym śpiewakiem Włoch, a zatém świata całego. Około roku 1730 udał się do Anglii, gdzie wzbudził powszechny zapał. Wróciwszy do Włoch, śpiewał po różnych teatrach z tak niezmiermém powodzeniem, że za pozyskane ztąd summy nabył posiadłość ziemską Santo-Dorato, która mu nadawała prawo przybrania miana księcia (*duca*). Caffarelli nie omieszkał korzystać z tego prawa; z tém wszystkiém sądził, że nie ubliży swej godności śpiewając po kościołach (jak np. razy kilka w Paryżu) i każąc sobie na wagę złota tę łaskę opłacać. Na drzwiach swego pałacu kazał wyryć te słowa: *Amphion Thebas, Ego Domum*. Był on jednym z artystów, którzy gust do śpiewu włoskiego roznieśli po całej Europie; ale pretensyje jego równały się najzupełniej jego talentowi. Umarł w r. 1783.

Caffarelli du Falga (Ludwik Maryja Józef Maxymilijan August), potomek szlachetnej rodziny; urodzony w Falga, w wyższej Langwedocyi 1756 r. Po ukończeniu królewskiej szkoły inżenierów, wszedł do wojska i z zapałem przyjął zasady rewolucyi, której służył z całém poświęceniem do r. 1792, w którym w obec całej armii reńskiej, odmówił uznania detronizacyi Ludwika XVI. Zdegradowany, przesiedział w więzieniu 14 miesięcy; lecz po 9-tym Termidora powrócił do wojska, pracując początkowo w biórach komitetu wojskowego, następnie odkomenderowany do korpusu Klebera, przeszedł z nim Ren i pod Kreutznach ugodzony kulą, przy boku generała Moreau (1765) poddał się amputacyi, skutkiem której utracił lewą nogę. Po powrocie Bonapartego w r. 1797, Caffarelli przypuszczony został do poufałości generała i po uchwaleniu wyprawy egipskiej, wybrany został na jej uczestnika. Generał brygady, dowodzący naczelnie inżenieryją, z zapałem, gorliwością i umiejętnością, kierował wszelkiemi działaniami tej trudnej broni. Po powstaniu w Kairze, on przewodniczył robotom fortyfikacyjnym, przeznaczonym do ubezpieczenia miasta od zewnętrznej napaści; w chwilach wolnych, jako członek akademii i instytutu egipskiego, zajmował się sztukami pięknemi i naukami. Oblężenie St. Jean d'Acre, tyle zgubne dla armii francuzkiej, miało położyć kres temu pełnemu zasług i nadziei mężowi.

Zwiedzając zasieki 9 Kwietnia 1799 r. ranny został w łokieć; Larrey dokonał bezzwłocznie amputacyi, lecz trzynastego dnia objawiła się gorączka, która go wkrótce strawiła, z wielkim żalem kraju, armii i naczelnego wodza, który gorzko opłakał tę stratę.—Z braci jego, godniejsi pamięci są: *Ludwik Maryja Józef*, hrabia, radca stanu, par Francyi, zmarły 1845 r.—*Jan Chrzciciel Maryja*, biskup St. Brienne, zmarły 1815 r.—*Maryja Franciszek August*, hrabia, generał, minister wojny i marynarki królestwa włoskiego, par Francyi; zmarły 1849 r.

Cafra, Safflor. Pod temi nazwiskami znajduje się w handlu preparat kobaltowy, używany w fabrykach porcelany, fajansu i szkła, do wytworzenia kolorów niebieskich; służący oraz do wyrobienia czystych preparatów kobaltu. Największą ilość tego wyrobu dostarczają czeskie i saskie fabryki smalty (ob.), które otrzymują go przez prażenie, ręcznie wybranej rudy, rozdrobnienie jej za pomocą mielenia i oddalenie następnie przez odpławienie części skalistych. Przez prażenie odchodzi prawie wszystka siarka i arsen, w rudzie zawarte, w postaci związków lotnych, a kobalt zamienia się na tlenek, stanowiący główną massę caffry czyli saffloru. *T. C.*

Cagliari, stolica wyspy Sardynii, jedno z najdawniejszych miast włoskich, leży w zatoce tegoż imienia, na stronie południowej przy ujściu rzeki Malurgii. Dość wygodnego portu strzegą forty, miasto zaś otaczają wały. Z pomiędzy trzydziestu ośmiu kościołów, znajdujących się w Cagliari, na szczególną zasługuje wzmiankę kościół zamkowy, z powodu swoich bogatych ozdób marmurowych. W pięknym stylu zbudowany jest teatr i kilka pałaców. Oprócz muzeum starożytności, godne są obejrzenia niektóre ruiny, pozostałe jeszcze z czasów rzymskich, mianowicie wodociągu dostarczającego miastu wody, na której mu zbywa. Uniwersytet założony w Cagliari r. 1720, pomimo swej reorganizacyi w r. 1764 dopełnionej, wiele do życzenia zostawia; liczy obecnie 200 studentów. Pierwszą drukarnię założono w tém mieście 1769 roku. Cagliari jest ogniskiem handlu sardyńskiego, posiada liczne warsztaty okrętowe i zakład kwarantanny wybornie urządzony. Liczba mieszkańców wynosi do 30,000, którzy znaczny prowadzą handel winem, oliwą i solą, przytém posiadają wielkie fabryki broni i prochu. W okolicach miasta znajdują się godne poznania miejsca San-Giovanni di Pula (rzym. *Nora)* i Milis (daw. *Neapolis)*.

Cagliari (Paweł), ob. *Veronese*.

Cagliostro (Alexander, hrabia de), przybrane nazwisko przez głośnego w drugiej połowie zeszłego wieku oszusta, który właściwie nazywał się Józef Balsamo; urodził się 1743 roku, z biednej rodziny w Palermo. Wychowanie jego było zaniedbane, lecz obdarzony wrodzonemi zdolnościami, niespokojnym i przedsiębierczym duchem, umiał użyć tych przymiotów na obmyślane cele i zwrócić na się uwagę całego świata. Zamierzając puścić się w podróż, a nie mając ku temu najmniejszych środków pieniężnych, potrafił uludzić i przekonać złotnika Marano, że w pewnej grocie na wyspie Sycylii, zgromadził szatan ogromne skarby i postawił przy nich warty, dzień i noc czuwające; a dowiódłszy następnie możności zdobycia w krótkim czasie tych bogactw i przyrzekłszy je oddać w całości oszukiwanemu złotnikowi, dostał od niego na pierwsze potrzeby wyprawy przeciw potędze piekielnej, 60 uncyj złota i zaopatrzony w tę summę zniknął nagle, rozpoczynając zamierzoną po szerokim świecie podróż, która zakończyła się dopiero 1789 r. w zamku ś. Anioła. Pod imieniem Acharat'a, ucznia mędrca Althotas'a, ukazał się najprzód na Wschodzie i przybierając w miarę potrzeby inne nazwiska, jak: hrabiego Harat, hr. Fenix, markiza d'Anna, de Tischio, de Mellissa, de Belmonte i markiza de Pellegrini, przebiegał Grecyję,

Egipt, Arabiję, Persyję, Rodus i Maltę i umiał się wciskać na dwory, do pałaców i haremów, uchodząc za nadzwyczajnego człowieka, już to lecząc jedynemi na wszystkie choroby pigułkami, których podstawą był aloes, już to udzielając elixir życia, którego potęgi własnem pięćset-letniem życiem dowodził, już to nakoniec chełpiąc się posiadaniem kamienia filozoficznego i ztąd dowolną zamianą każdego metalu na złoto. Oszukany Marano nielitościwie go ścigał, a poznawszy w 1773 roku w Neapolu, pod nazwiskiem markiza de Pellegrini, osadził w więzieniu, z którego po dniach siedmnastu oswobodzić się zdołał i na dalszą w obranym zawodzie puścił się praktykę. Szukając wiernego a koniecznego pomocnika, do odgrywania swej roli, natrafił w Wenecyi na zupełnie odpowiadającą jego widokom, piękną Lorenzę Feliciani, którą zaślubił i której wdzięki daleko więcej podobno dostarczały mężowi złota, aniżeli jego tygiel alchemiczny, chociaż nie brakowało mu zresztą niczego, do korzystnego łudzenia łatwowierwiernych, gdyż La Borde w *Listach o Szwajcaryi*, tak go określa: „Postać Cagliostra wyraża rozum i genijusz, a ogniste jego oczy w głębi duszy czytają.” Opuściwszy Włochy skierował się na północ Europy, przejechał przez Warszawę, zaglądał w Polsce, a szczególniej na Litwie do możnych dworów, przedstawiając się wszędzie za wielkiego pana, którego całą potęgą miał być mniemany elixir życia i kamień filozoficzny i jak podanie niesie, wielkie miał wywrzeć wrażenie na hetmanie Ożarowskim; najświetniejszych jednak obiecując sobie w Petersburgu powodzeń, do Rossyi następnie się udał. W zamiarze aby wielką tu był poprzedzany sławą, zatrzymał się 1779 r. w Mitawie, gdzie umiał otoczyć się największemi znakomitościami kurlandzkiemi, założył lożę wolnomularską, do której przypuszczano nawet kobiety i otworzył publiczne prelekcyje, wykładając najśmieszniejszą mieszaninę teozofii chrześcijańskiej, z mistycyzmem pogańskim, dowodząc przytém, że posiada głęboką i nadludzką znajomość fizyki i moc przywoływania duchów. Gorących znalazł tu zwolenników, a nawet hrabina Eliza von der Recke, uniesiona urokiem ku czarodziejowi, chciała mu towarzyszyć we wszystkich podróżach. Na dworze cesarzowej Katarzyny, gdzie największych spodziewał się korzyści, najzupełniejszego doznał zawodu, a poznawszy że niczego nie może się spodziewać w tym kraju, wyprawił się do Francyi, która „była zawsze ziemią obiecaną szarlatanów,” jak się wyraził Denne-Baron. Przybywszy do Strasburga w 1780 r., przyjęty był z zapałem, i przy swym tytule, bogactwach, wystawném życiu, pewności w siebie, a nadewszystko przy swej śmiałości, zawiązał stosunki z najznakomitszemi osobami; chodzenie jego po szpitalach, wspieranie chorych radą i zasiłkiem, opatrywanie ran najbrzydszych i polecające listy z któremi przybył, zupełne do niego budziły zaufanie. Nie można się nawet dziwić temu jego powodzeniu, kiedy zdołał oszukać samego Lavater'a, który uważał go rzeczywiście za posłannika szatana i żywe z nim toczył rozprawy, usiłując pokonać tego nieprzyjaciela Boga i ludzkości. Przybycie Cagliostra do Paryża poprzedzone było wielką ciekawością, która przemieniła się wkrótce w podziwienie. Ogłosił się tutaj za twórcę obrządku egipskiego w wolno-mularstwie, wedle którego wskazane adeptom dziecię, mogło czytać przyszłość w karafce wody; zadziwiał nieznaną jeszcze wówczas fantasmagoryją, uchodząc za posiadającego władzę przywoływania duchów, zwłaszcza gdy łatwowierni najmocniej byli przekonani, że za jego sprawą rozmawiali z najsławniejszymi ludźmi ubiegłych wieków. Wzięcie jego pochodziło nadewszystko z rozgłosu o posiadaniu elixiru, za pomocą którego zapewniał nieśmiertelność, lub też robił złoto; ztąd nieustannie oblegany, udał się dla chwilowego wypoczynku do Londynu, gdzie tylko pomiędzy zwolennikami Sweden-

borga, znalazł dla siebie wielbicieli. W Styczniu 1785 r. powrócił do Paryża i mieszkanie jego stało się wkrótce miejscem schadzki największych znakomitości dworu. W obszernych appartamentach zamieszkał razem z hrabiną de la Motte, a kardynał de Rohan nieodstępnym tu bywał gościem. Nagle wybuchła sprawa o naszyjnik królowej; policyja zwróciła oczy na Cagliostra, skutkiem czego uwięziony został w Bastylii. Oskarżono hrabinę, że otrzymanym naszyjnikiem z rąk kardynała, zwiększyła tajemny i niesłychany skarb Cagliostra, który tłómaczył się przed sądem, że źródło jego majątku nie pochodzi ani z kradzieży, ani też z oszustwa i wskazywał wszystkich europejskich bankierów, od których brał pieniądze. Winien czy nie, lecz zawsze mocno podejrzany, wyrokiem parlamentu uwolniony wraz z kardynałem od odpowiedzialności, wygnany został z Francyi, po czém udał się do Anglii, gdzie dwa lata zabawiwszy, przebiegł z kolei Bazyleję, Bienne, Aix w Sabaudyi, Turyn, Genuę, Weronę i przybył do Rzymu, gdzie tragicznie zakończył pelne nadzwyczajności swe życie. W Grudniu 1789 r. oskarżony o wolno-mularstwo, popadł pod sąd inkwizycyi i w złagodzeniu bulli papiezkiej, przepisującej karę śmierci za należenie do tego stowarzyszenia, skazany został na wieczne więzienie, a przeniesiony z twierdzy ś. Anioła do zamku ś. Leona pod Rzymem, umarł tu 1795 roku; żona zaś jego temuż samemu uległa wyrokowi i osadzoną została w klasztorze ś. Apolonii. Dziwić się trzeba, jeżeli nie nad powodzeniami kuglarstw Cagliostra, to przynajmniej nad środkami, za pomocą których pędził wystawne swe życie, a które dostatecznie zbadane być nie mogą, tak iż różne o tém przechowują się podania. Jedni bowiem, a między nimi i sam Lavater, koniecznie chcą przypisywać jego bogactwa wspólce z szatanem, drudzy odnoszą je do sztuk tajemniczych, a największa część nakoniec twierdzi, a zdaje się najsłuszniej, że dochody swe czerpał z praktyki lekarskiej, gdyż jego pigułki i jego elixir nadewszystko przez możnych był poszukiwany, a pominąwszy już wdzięki pięknej Lorenzy, nie bez tego aby i kamień filozoficzny nie sprowadził częstokroć do jego alchemicznego tygla, prawdziwego, bez potrzeby smażenia, złota. *J. S—c.*

Cagnola (Ludwik, markiz de), znakomity architekt włoski; urodzony 1759 roku w Medyjolanie. Syn zamożnej rodziny, mógł od lat młodzieńczych poświęcić się swemu zamiłowaniu dla sztuk pięknych, mianowicie dla architektury, najprzód w kollegijum klementyńskiém w Rzymie, później w Medyjolanie na utworach i pismach Palladia. Do głównych dzieł jego należą dwa łuki tryjumfalne, z których pierwszy, dzisiejszy łuk pokoju (*Arco della Pace*) w Medyjolanie, rozpoczęty w 1806 roku, przeznaczonym był na łuk tryjumfalny dla Napoleona I; dawniej nazywał się łukiem Symplona (*Arco dell Sempione*). Jest on cały z białego marmuru, w stylu staro-greckim i bogato przyozdobiony kolumnadą koryncką, oraz okrągłemi rzeźbami po bokach i na szczycie. Cagnola nie doczekał się zupełnego ukończenia tego łuku, który jest jednym z najpiękniejszych pomników nowszej architektury we Włoszech. Drugi łuk, również świetny pomysłem i wykonaniem, służy za rogatkę w bramie tessyńskiej w Medyjolanie. Z innych dzieł tego artysty, wspominamy jeszcze dzwonnicę w Urgnano, w ziemi bergamskiej, rozpoczętą w 1824 r. Dzwonnica ta, cała okrągła, otoczona na każdém z trzech piątr kolumnadami, jedną porządku doryckiego, drugą jońskiego, trzecią korynckiego, stoi na olbrzymim czworogranie; na dwóch pierwszych piętrach są framugi ze statuami świętych. Cagnola umarł 1833 roku, nie dokończywszy planu do ślicznego pomnika, przeznaczonego do kościoła Matki Boskiej w Vercelli.

Cagnoli (Antoni), ten sławny astronom urodził się w roku 1743 na wyspie Zante, gdzie jego ojciec Wenecyjanin, był urzędnikiem przy weneckim namiestniku. W roku 1772 w Październiku, towarzyszył jako sekretarz poselstwa ambassadorowi Marco Zeno, do Madrytu, a ztamtąd w roku 1776 do Paryża. Podczas pobytu w tém mieście ciekawością powodowany zwiedził obserwatoryjum astronomiczne; zachwycający widok Saturna, którego obręcz doskonale mu pokazano, tak silne na nim uczynił wrażenie, że postanowił poświęcić się astronomii (1780 r.). Niezwłocznie rozpoczął naukę matematyki, a Lalande kształcił go w astronomii, w r. 1782 sprawił sobie potrzebne do obserwatoryjum narzędzia, któremi tegoż roku we Wrześniu rozpoczął obserwacyje. Powróciwszy do ojczyzny roku 1785, poustawiał przywiezione narzędzia w swojém mieszkaniu, w Weronie, które później na zupełne obserwatoryjum zamienione zostało. Obserwatoryjum to podczas wzięcia miasta przez Francuzów, 1797 r. wiele ucierpiało, a chociaż otrzymał wynagrodzenie za poniesione szkody, postanowił jednak sprzedać wszystkie swoje narzędzia. Przeniesiono je do Brera, dokąd za niemi jako astronom, udał się. Z Medyjolanu przeniósł się Cagnoli do Modeny na professora matematyki w szkole wojskowej, a później powrócił do Werony, gdzie umarł w roku 1816. Był członkiem przeszło dwudziestu towarzystw uczonych, od roku 1787 pełnił obowiązki sekretarza przy *academia agraria* w Weronie, a od r. 1796 był prezydentem *towarzystwa włoskiego* (Societa italiana), które jego przewodnictwu, pracom i gorliwości winno swoją pomyślność. Z pomiędzy wielu dzieł przedstawionych uczonym towarzystwom, odznacza się jego pismo o najlepszej metodzie oznaczenia położeń geograficznych, uwieńczone przez akademiję nauk w Kopenhadze, jako też uwieńczony katalog gwiazd północnych (*catalogo di stelle boreali*), znajdujący się *w Memoria de la Societa italiana*. Dzieła jego drukowane są następujące: przekład włoski Lesage'a: *Expériences propres à faire connaitre que l'alcali volatil fluor est le remède le plus efficace dans les asphyxies*, 1777; *De due orlogi italiano-francesi, ossia degli inconvenienti che nascono dal regolare gli orlogi al amontar del sole, e come anche decesi all' Italiana*, Wenecyja, 1787 1788; *Almanaco per l'anno con diverse notizie astronomiche adattato all' uso comune*, Werona, który od roku 1788 wychodził przez lat kilkanaście; z tych kalendarzy przedrukowano w Modenie 1812 r.: *Notizie astronomiche adattato all' uso comune. Trigonometria piana e sferica*, drugie wydanie w Bolonii 1804 r.; *Sezione coniche*, Modena, 1802 r. *W. W.*

Cahors, główne miasto departamentu Lot i 3 poddywizyi, 12 dywizyi wojskowej, na prawym brzegu rzeki Lot położone, 12 tysięcy mieszkańców liczące, rezydencyja suffragana dyjecezyi Alby, do której cały ten departament należy, posiada prócz władz departamentalnych, trybunał cywilny 1 instancyi, trybunał handlowy, uniwersytet, liceum, szkołę normalną, szkółkę drzew dla departamentu, fabryki sukna, płótna i papieru, garbarnię i hutę szklanną i 3 drukarnie; prowadzi handel wódką, truflami, olejem orzechowym, konopnym i lnianym; w okolicy rodzi się dobre, ciemnego koloru i mocne wino, zwane winem czarném lub kaborskiém. Wznoszące się na prawym brzegu rzeki Lot wzgórza, ze wszystkich stron panują nad miastem, które jest źle zabudowane w nierównych i krzywych ulicach; jest tu pomnik wzniesiony Fénélon'owi; pomiędzy budowlami odznacza się tylko kościół katedralny, którego niektóre części, jak utrzymują, mają być resztkami starożytnej świątyni; znajdują się tu jeszcze ciekawe ruiny rzymskie, a mianowicie: portyk pozostały po gmachu przeznaczonym na kąpiele publiczne, wielkich rozmiarów teatr i wodociąg, prowadzący niegdyś wodę o 3 ½

mili, a wał z którego widać okrążającą rzekę miasto, pięknem jest miejscem przechadzek. Początek miasta Cahors odległej sięga starożytności; istniało już za czasów Cezara i nazywało się Divona, a Rzymianie zwali je Cadurci, od nazwiska ludu, zamieszkującego w tych okolicach. Za panowania tu Gotów, Teodebert, syn Chilperyka, zrabował miasto i zniszczył otaczające je wały, które odnowił w 675 roku, biskup Géry; zdobyte przez Pepina w 763 roku, zniszczone było przez Normandów w 864 roku; poraz pierwszy przeszło pod panowanie angielskie, skutkiem małżeństwa Eleonory akwitańskiej z Henrykiem II i na nowo zostało ustąpione temu państwu traktatem w Bretigny; wkrótce powstało wspólnie z 70 miastami i zamkami Quercy, którego było stolicą i napróżno już silili się Anglicy o jego odzyskanie. Rzeź ś. Bartłomieja nie dotknęła miasta Cahors, gdyż za wiele liczyło w swych murach hugonotów, aby można było na nich uderzyć; pomimo to nie chciało uznać w 1580 roku Henryka IV, wówczas jeszcze króla Nawarry, który szturmem je musiał zdobywać. Papież Jan XXII założył tu w 1322 roku uniwersytet, który w 1751 połączony został z tuluzkim. Biskupstwo kahorskie datuje się od IV wieku; biskup był władcą dożywotnim i nosił tytuł hrabiego de Cahors, ztąd miał przywilej kłaść szpadę i rękawice obok ołtarza, podczas odprawiania nabożeństwa.

Cahours (August), chemik francuzki, urodził się 1813 roku, w 1833 roku wszedł do szkoły politechnicznej, po której ukończeniu przeznaczony został do korpusu kwatermistrzostwa; w roku 1836 wziąwszy uwolnienie ze służby wojskowej jako porucznik, poświęcił się zawodowi nauczycielskiemu; został z kolei professorem w szkole centralnej sztuk i rękodzieł, repetytorem i examinatorem z chemii w szkole politechnicznej, probierzem przy mennicy paryzkiej i członkiem towarzystwa filomatycznego. Odznaczył się wieloma badaniami w chemii organicznej, których wypadki ogłosił w *Comptes rendus* akademii nauk w Paryżu. Cahours jest autorem dzieła: *Léçons de chimie générale élémentaire*, którego 1-sze wydanie wyszło w Paryżu w 2ch tomach 1855—56. Dzieło to odznaczające się jasnością wykładu, a wystawiające stan obecny wiadomości chemicznych, zostało przełożone na język polski przez Karola Jurkiewicza.

Cahusac (Ludwik de) koniuszy i sekretarz hrabiego de Clermont, autor dramatyczny, urodzony w Montauban ogłosił najprzód następne tragedyje i komedyje: *Le comte de Warwick*, *Zeneïde*, *L'Algérien* i *Pharamond*, które zupełnie się nie zdały do przedstawienia w teatrze; ale zwróciwszy się ku operze, wielkiego na tém polu doznał powodzenia przez napisanie: *Les fêtes de Polymnie; Les fêtes de l'Hymen et de l'Amour* (1747); *Zaïre, Haïre, Zoroastre* (1749) i *Anacréon* (1754), do których ułożył muzykę Rameau. Wydał także: *Traité historique de la danse ancienne et moderne* i umieszczał artykuły w *Encyklopedyi*, o operze i znakomitszych sztukach, przedstawianych na teatrach europejskich. Umarł 1759 roku.

Cailhara d'Estandous (Jan Franciszek), urodzony 1731 roku w Tuluzie, członek instytutu francuzkiego, pisał komedyje wierszem, szczególniej naśladowane z autorów starożytnych, jak: *le Tuteur dupé, Etrennes de l'Amour* i *les Menechmés grecs* podług Plauta, dalej *le Mariage impromptu,* podług tegoż autora i *la Bonne fille* z Goldoniego. Napisał nadto dzieło: *l'Art de la comédie*, przewodnik arcypożyteczny, dla chcących przestrzegać zasady klassycyzmu, oraz niegodny poważnego klassyka erotyczny utwór, pod tytułem: *Contes en prose et en vers de feu l'Abbé de Colibri, ou le Soupé*, umarł 1813 roku. Napoleon wyznaczył mu dożywotnią pensyję z prywatnej swej szkatuły.

Cailliaud (Fryderyk), urodzony w Nantes 1787 r. był synem ślusarza, który mu

żadnego nie dał wychowania; lecz od dzieciństwa czuł wrodzony pociąg do nauk przyrodzonych, mianowicie do mineralogii, w której tak znakomite uczynił postępy, że w 1809 roku przybył pieszo do Paryża dla dalszego kształcenia się. Zostawszy kommissantem, handlującym drogiemi kamieniami, zwiedził Hollandyję, Włochy, Sycyliję, Grecyję, Turcyję Europejską i część Azyi, w 1815 r. udał się do Egiptu. Tam w towarzystwie pana Drovetti, zwiedził cały Egipt Górny i Arabiję. Za powrotem do Kairu otrzymał od Mehmeta-Alego poruczenie zbadania wschodniej i zachodniej pustyni Nilu dla odkrycia kopalni. Udał się nad morze Czerwone i na górze Zabarah odkrył rzeczywiście sławną kopalnię szmaragdów, znaną z podań koczujących Arabów i pism starożytnych autorów. Znalazł nawet narzędzie służące górnikom greckim, sprowadzonym przez Ptolemeusza do wydobywania kamieni. Zachęcony tém odkryciem, posuwał się dalej, odszukał ślady drogi handlowej, wiodącej z Coptos do Berenice, pomimo zabójczego upału przeszedł 36 mil pustyni, dodarł do wielkiej oazy, po drodze odkrył mnóstwo nieznanych pomników starożytnych i przywiózł baszy Egiptu 10 funtów szmaragdów. W 1819 roku wrócił do Francyi z ogromnym zbiorem starożytności, minerałów, plonów, napisów, które z polecenia rządu nabyto dla muzeum paryzkiego, łącznie z dziennikiem podróży, wydanym później pod kierunkiem pana Joncard pod tytułem: *Voyage à l'oasis de Thèbes et dans les déserts pendant les anneés 1815—1818*, (Paryż, 1824, 2 vol. in fol z rycinami). W tymże roku przedsięwziął powtórną podróż do Egiptu, uczestniczył w wyprawie Izmaela baszy, syna Mehmeda Alego przedsięwziętej dla podbicia Nubii, a po zamordowaniu Izmaela pod Meroe, wrócił do Francyi, gdzie kosztem rządu wydał opis tej podróży pod tytułem: *Voyage à Méroé etc*, (Paryż, 1826—7, vol. in 8-vo); żaden z podróżników europejskich nie zapuszczał się tak daleko w pustynię i nie zwiedził tak dokładnie Egiptu. W 1824 roku otrzymał order Legii Honorowej. Obecnie mieszka w Nantes, gdzie jest konserwatorem muzeum.

Caillet (Wilhelm), wieśniak z okolic Mello we Francyi, przywódca powstania znanego pod nazwą *Jacquerie* (ob.), które miało miejsce za niewoli króla Jana. Powstańcy zwali go *Jacques Bonhomme* i w nim uosabiali dotkliwe położenie włościan. Ulegli wielkiej wyprawie, przedsięwziętej przez połączoną szlachtę Francyi, Flandryi, Brabantu i Czech, a Caillet po licznych porażkach wszedł w układy z królem Nawarry, Karolem Złym, który go podstępnie schwytał i kazał powiesić razem z kilkoma innymi towarzyszami.

Caillié (René), sławny podróżnik do Tombuktu (w środkowej Afryce), był synem biednego piekarza, urodził się 1800 roku w Mauzé (departament Deux-Sèvres). W roku 1816, mając 60 franków w kieszeni, udał się do Senegalu na okręcie francuzkim, który towarzyszył fregacie *Meduzie*, sławnej ze swego rozbicia. Stanąwszy na miejscu, przyłączył się do wyprawy angielskiego majora Grey'a, który pragnął dostać się do wnętrza Afryki, lecz gdy wyprawa ta nie powiodła się, Caillié wrócił do Senegalu, zkąd liczne przedsiębrał podróże. Czytanie Mungo-Park'a wzmogło jego zapał: z Gwadelupy, dokąd się był udał, przeszedł w roku 1816 do Saint-Louis, gdzie jako ochotnik przyłączył się do karawany, którą prowadził Adryjan Portarrieu przez kraje Yolof i Foutah do Bondu. Wiadomy jest rezultat tej wyprawy, która wraz z drugą, przedsiębraną przez Tuckey'a, kosztowała Anglików do 18 milijonów franków. Caillié dla kuracyi i wypoczynku wrócił do Paryża, lecz w roku 1824 był znów w Senegalu, gdzie za namową barona Roger, tamecznego gubernatora osad francuzkich, z małym tłomoczkiem towarów udał się do pokolenia Berâkerah, tak w celu han-

dlowym, jako też dla wyuczenia się języka krajowego, oraz poznania zwyczajów i obyczajów miejscowych. Po ośmiu miesiącach koczowniczego życia z Mauranii, wrócił do Saint-Louis i prosił o towary, żeby się mógł udać do Tombuktu, lecz mu odmówiono. Nie mogąc otrzymać paszportu do osad angielskich w Gambii, udał się piechotą do Gorei, a ztamtąd do Sierra Leone. Następnie zaoszczędziwszy sobie 2,000 franków, zakupił za nie towarów, kazał się pomalować indygiem, przywdział odzież arabską i udawał się za młodego Egipcyjanina, którego od dzieciństwa zabrała z sobą armija francuzka; lecz przybywszy za handlowemi interesami swojego pana, wyzwolony przez tegoż, postanowił wrócić do swej ojczyzny i wiary swych przodków. Dowiedziawszy się od barona Roger, że towarzystwo geograficzne w Paryżu wyznaczyło 10,000 franków nagrody pierwszemu podróżnikowi, który zwiedzi Tombuktu, zapragnął otrzymać tę nagrodę i w tym celu dnia 22 Marca 1827 roku wyruszył z Sierra Leone, zmierzając najprzód wybrzeżami rzeki Nuñez do Kakondi. Tu spotkawszy się z kupcami z pokolenia Mandingo, którym zalecił go pewien negocyjant francuzki, wyruszył wraz z ich karawaną ku Nigrowi. W południowo-zachodnim kierunku przebywszy kraje Iranke, Futah-Dzialo, Balcya, Amena, po raz pierwszy przeprawił się przez rzekę dnia 13 Czerwca, następnie przeszedł Kankan, Sambatikila i dostał się dnia 3 Sierpnia do Timé, miasteczka kraju Mandingo, leżącego w części południowej Bambary. Tu ciężko zachorował na gorączkę i skorbut; odzyskawszy siły przy pomocy pewnej starej murzynki, po pięciu miesiącach cierpień, które go o mało do grobu nie wpędziły, wyruszył w dalszą drogę dnia 9 Stycznia 1828 roku. Skierował się w północno-wschodnie okolice, dotąd wcale nieznane i w dniu 11 Marca dotarł miasta Dżenne. Ztąd płynąc Nigrem, dostał się po miesięcznej podróży do Tombuktu, w którym zabawił przez dni piętnaście. Wyczerpawszy wszystkie swoje zasoby, musiał żebrać na utrzymanie życia. Z Tombuktu udał się na północ do Sahary, którą przy jednej karawanie przebywszy w ciągu dwóch miesięcy, dostał się na ziemię marakońską, a następnie do Tangeru. Jakież było podziwienie tamecznego konsula francuzkiego, pana Delaporte, gdy ujrzał derwisza ze skórzanemi sakwami na plecach, w podartém odzieniu, który do niego przemówił po francuzku i oświadczył się jako ziomek przybywający z Tombuktu. We wrześniu 1828 roku, za staraniem pana Delaporte, na okręcie rządowym dostał się do Tulonu, gdzie otrzymał zasiłek od towarzystwa geograficznego, zawiadomionego przez wicekonsula z Tangeru o szczególniejszym tym podróżniku, którzy bez niczyjej pomocy, o własnych jedynie środkach dokonał dzieła, które się nie powiodło najznakomitszym podróżnikom angielskim, hojnie we wszystko opatrzonym. Caillié przybywszy do Paryża i złożywszy swoje sprawozdanie towarzystwu geograficznemu, a ietylko otrzymał wyznaczoną nagrodę, lecz jeszcze rząd wyznaczył mu roczny zasiłek 6,000 franków, który następnie zredukowany został na dożywotnią pensyję przechodzącą w części na jego wdowę. Nadto Caillié otrzymał krzyż legii honorowej. Spostrzeżenia i uwagi tego podróżnika, uporządkowane i opatrzone notami pana Jomard z instytutu, wyszły na widok publiczny pod tytułem: *Journal d'un voyage à Tombouctou et à Jenné, dans l'Afrique centrale*, (3 tomy, Paryż, 1830 r.). Caillié nie posiadał potrzebnych przygotowawczych dla podróżnika wiadomości, ani też nie jaśniał żywością wyobraźni, ztąd też opisy jego są proste i bez żadnych przydatkowych ozdób, lecz zarazem wolne od wszystkich uprzedzeń z góry ułożonego systematu. Niesłusznie więc w Anglii miano w podejrzeniu autentyczność jego relacyi. W r. 1830 Caillié ożenił się, nabył maleńką posiadłość w departamencie Dolnej Charente i z ró-

wnym zapałem oddał się rolnictwu, jak niegdyś podróżom. Szanowany powszechnie, wybrany został merem gminy, a chociaż miał już pięcioro dzieci, projektował sobie udać się do Bamako dla zwiedzenia min w Bouré. Wśród tych myśli, śmierć go zaskoczyła dnia 25 Maja 1838 roku. Towarzystwo geograficzne zebrało składkę i postawiło mu skromny pomnik w Pont-Labbé.
J. Pr.

Cailly (Jakób, kawaler de), urodzony w Orleanie 1604 roku, poeta pełen dowcipu i żywości, pisał drobne utwory, epigrammata i t. p. po raz pierwszy wydane w Paryżu pod tytułem: *Diverses petites poësies* (1667), pod przybraném nazwiskiem *Acilly.* Ostatni raz wyszły pod kierunkiem Nodiera w zbiorze: *Petits classiques français.* Umarł 1673 r.

Ça-ira! (wyrażenie francuzkie, mniej więcej to samo, co: *Jakoś będzie!*), tak od wracającego się w każdej zwrotce pierwszego wiersza piosenki: *Ah! ça ira, ça ira, ça ira! Les aristocrates à la lanterne!* nazywano całą tę śpiewkę jakóbińską, która podczas pierwszej rewolucyi francuzkiej z początku zapalała chęć do boju, a następnie wyrodziła się w hasło do rzezi. Piosnka ta, zarówno jak *Marseillaise, Carmagnole i Chant du départ (Partant pour la Syrie)*, została narodowym śpiewem francuzkim, jakoż zwano ją także: *le Carillon national* (Grą dzwonów narodową); melodyja jej, przeznaczona pierwotnie do innego textu, była podobno ulubioną królowej Maryi Antoniny.

Caithness, północne hrabstwo w Szkocyi, graniczy na zachód z Southerlandem, ze wszech stron innych oblane morzem. Powierzchnia jego zajmuje 120 mil □ skropionych rzekami Thurso, Wick i Dunbeath. Obfituje w minerały, szczególniej zaś dostarcza wybornego wapna. Mieszkańcy trudnią się chowem bydła i wyrobem serów. Ludność nosi wszystkie cechy pochodzenia skandynawskiego. Główne miasta są: Reay, Wick i Thurso.

Cajeput (kajeput), olej przezroczysty, zielonego koloru, mocnego zapachu, pochodzący z wysp Moluckich, gdzie otrzymują go z liści rośliny: *Melaleuca leucodendron*, zwanej przez krajowców *Kajuputi*, zkąd nazwisko tego oleju pochodzi. Użycie jego bardzo ograniczone, na północy przypisują mu własności antyspazmatyczne. Najważniejsze zastosowanie jego do zabezpieczenia zbiorów historyi naturalnej od owadów, które znieść go nie mogą.

Cajetani kardynał ob. *Gaetano.*

Cal, miara używana w rozmaitych krajach, której długość jest różna. Cal warszawski jest dwunastą częścią stopy, a zawiera w sobie 12 linij, równa się 24 milimetrom. Cal rossyjski (diujm) jest dwunastą częścią stopy (fut), a dwudziestą ósmą arszyna, dzieli się na 10 linij i jest równy calowi angielskiemu, a 1,06 cala warszawskiego. Cal berliński (Zoll) równa się 1,0909 cala warszawskiego. Cal wiedeński równa się 1,0987 cala warszawskiego. Cal saski (lipski) równa się 0,9835 cala warszawskiego. Cal szwajcarski jest dziesiątą częścią stopy i równa się 3 centymetrom, czyli 1,25 cala warszawskiego. Dawny cal paryzki jest dwunastą częścią stopy (pied), równa się 1,1279 cala warszawskiego.

Cal. Tak zwany *pas* drzewa wodą spławiany, składa się z kilku rzędów drzewa czyli plenic; ostatnią z tych plenic nazywają *calem.*

Calaber (Quintus), ob. *Quintus.*

Calaboso, stolica okręgu tegoż nazwiska w prowincyi Caracas, rzeczypospolitej Venezuela, na lewym brzegu rzeki Guarico. Tu 24 Czerwca 1821 r. stoczoną została pomiędzy powstańcami, na czele których stał Bolivar, a woj-

skami hiszpańskiemi stanowcza bitwa, skutkiem której było zupełne opuszczenie Kolumbii przez wojska królewskie.

Calabrese (Maryja, *Preti* zwany), urodzony w Taverna, miasteczku kalabryjskiem 1613 r., należy do najznakomitszych malarzy XVII wieku. Przybywszy wcześnie do Rzymu dla kształcenia się w sztuce, wkrótce zaliczony został w poczet członków akademii ś. Łukasza. Lecz gdy Guerchini nadesłał w tej epoce papieżowi Urbanowi VIII sławny swój obraz, przedstawiający ś. Petronelę, młody Preti wyrzekł się bez wahania wszelkich korzyści jakie mu zapewniały względy i opieka papieża i udał się do Cento, aby tam słuchać nauk mistrza Guerchini'ego. Do lat 26 uczył się, badał, słuchał, nic nie wydając na widok publiczny. Wystąpienie jego było tem świetniejsze; *Ś. Magdalena*, pierwszy z tego czasu utwor Prettego, zyskał zasłużone uwielbienie ogółu. To powodzenie zachęciło artystę; zanim powrócił do Rzymu, zwiedził najznakomitsze zbiory i galeryje europejskie, a po sześciu latach podróży przybył do Rzymu, gdzie wymalował *Chrystusa przed Piłatem* i *Penelopę*. Znawcy zdumieni przypisywali te dzieła pędzlowi Guerchini'ego. Odtąd uznany został bezwarunkowo za wielkiego artystę, obsypany nagrodami, a między innemi zaliczony w poczet Kawalerów maltańskich. W tym czasie zaczęło się niespokojne jego życie. Raniwszy nierozważnie dworzanina jakiegoś posła, zmuszony był ujść z Rzymu i przybył na wyspę Maltę. Wkrótce potém, gdy wielki mistrz okazał mu liczne dowody swego poważania, któryś z rycerzy zaczął żartować z jego szlachectwa; Preti uderzył go tak silnie, że pozostawił na ziemi bez duszy, sam uciekł do Liworno, a ztąd do Madrytu. Po śmierci Urbana VIII znowu zjawił się w Rzymie, gdzie po Lanfrancu objął roboty rozpoczęte jeszcze przez Dominikina w kościele ś. Andrzeja del Valle. Wybór ten był powodem nowej przygody; jeden ze współzawodników, którego usług nie przyjęto, krytykował prace Calabrese'a; ztąd pojedynek, w którym niebezpiecznie ranił przeciwnika i z tego powodu ratował się ucieczką do Neapolu, gdzie morowe powietrze grasowało z zaciętością. Nieświadomy przepisów kwarantanny, zabił żołnierza który mu wzbraniał wejścia do miasta i schwytany został w chwili, gdy miał już ranić drugiego. Tylko wielkie jego imię uratowało go od kary. Wicekról przyjął go nader życzliwie, polecił mu kilka robót; panowie, szlachta i klasztory naśladowali ten przykład. Resztę życia przepędził na wyspie Malcie, gdzie umarł 1699 roku w skutek gangreny, jaka się objawiła po skaleczeniu w brodę przez cyrulika. Mało który z artystów pozostawił taką ilość utworów jak Calabrese. Pełno ich w całych Włoszech. Pośpiech artysty nie wyłącza piękności, siły, energii; koloryt jego ciemny i ponury, dobrze odbija od wyboru przedmiotów, jakiemi są po największej części męczeństwa, katusze i zarazy. Zarzucają mu tylko niepoprawny częstokroć rysunek i brak przyzwoitości w układzie.

Calages (Maryja de Pech de), poetka francuzka na początku XVII wieku, tę wielką miała zasługę, że samoistnie ukształciła język poetyczny, jeszcze przed pojawieniem się *Cyda* Corneille'a. Główném jej dziełem jest: *Judith, ou la délivrance de Béthulie*, poemat bohaterski w ośmiu pieśniach, wydany po jej śmierci w 1660 r. i przedrukowany także w *Parnasse des Dames*. Utwór ten odznacza się śmiałym, niekiedy nawet silnie męzkim polotem i zadziwiającą poprawnością języka.

Calais, miasto francuzkie, stolica okręgu, nad cieśniną Pas de Calais, o mil 31 na północ Paryża, o mil 5 od Douvres. Starożytność miasta tego jest wątpliwa; nazwisko jego napotyka się po raz pierwszy w kronikach X i XI wieku. Bronione jest morzem, bagnami, cytadellą i fortyfikacyjami zewnętrznemi. Okręg

jego jest nie wielki, wnętrze nader przyjemne, symetryja i piękność budynków uderzająca. Przystań Kaletańska rozciągająca się pomiędzy przylądkami Grinez i Blanez, niczem nie utrudniona, służy przez cały rok za schronienie okrętom największego nawet ładunku. Jest to najgłówniejszy punkt kommunikacyjny pomiędzy Angliją a Francyją. Mieszkańcy prowadzą obszerny handel budulcem, żelazem i wszelkiemi wyrobami przemysłu Francyi i Anglii. Kolej żelazna łączy miasto z Paryżem. Na przedmieściu Saint-Pierre cała prawie ludność zajmuje się fabrykacyją tiulu. Miasto liczy do 15,000 mieszkańców i z każdym dniem wzrasta. Posiada trybunał handlowy, izbę handlową, komorę celną I-ej klassy, szkołę hydrograficzną i bogatą biblijotekę. Dzieli się na wyższe i niższe. Po bitwie pod Crécy, Edward III król angielski obległ to miasto i po uporczywém oblężeniu zmusił je do kapitulacyi. Anglicy posiadali je przez dwa blisko wieki. Za panowania króla francuzkiego Henryka II, Piotr Strozzi, marszałek Francyi i inżenier Massimo del Bene, weszli przebrani do miasta, a przekonawszy się o braku wszelkich środków obrony, uprzedzili o tém księcia Gwizyjusza, który dnia 1 Stycznia 1558 r. na czele wojsk francuzkich ukazał się nagle pod murami forteczki Nieullay, odległej od miasta na 1,000 kroków. Dandelot, brat Coligni'ego gubernatora Pikardyi, nazajutrz zdobył fortyfikacyję Risbank; tym sposobem dwa najgłówniejsze punkta dostały się w ręce francuzkie we 24 godzin; dnia 4 zrobiono wyłom w murach miasta, a dnia 5 zdobyto cytadellę; dnia 8 lord Wenthworth, gubernator Calais, podpisał kapitulacyję, a nazajutrz powiewała już na niém chorągiew francuzka. W r. 1596 zajęli je Hiszpanie, lecz we dwa lata potém zwrócili.

Calamata, miasto greckie, w dolinie Messeńskiej nad zatoką Coron. W czasie wojen krzyżowych, Calamata, jedna z dwunastu fortec Morei, wpadła w moc Francuzów i podarowaną została Godfrydowi de Ville-Hardouin. Tam mu się urodził syn Wilhelm, zwany Wilhelm de Calamata, póżniej książe Achaiski. Podczas wojny greckiej spaloném zostało 1825 r. przez Ibrahima paszę. W roku 1825 wylądowali tu Francuzi idący Grekom na pomoc.

Calamata (Ludwik), jeden z najzdolniejszych rytowników nowszej szkoły, urodzony 1802 r. w Rzymie. Od młodości osiadłszy w Paryżu, wykształcił się głównie pod kierunkiem sławnego malarza Ingres; jemu też, równie jak mistrzowi, mniej chodzi o koloryt i efekt, niż o wytworną precyzyję w konturach. Do najlepszych rycin jego należą: *Maska pośmiertna Napoleona, Bajazet* i *Pasterz* (podług obrazu Dedreux-Dorcy),— *Franciszka di Rimini* (podług Ary Scheffera, — *La Fornarina* (podług Rafaela) i liczne portrety, z których najwyborniejszemi są: *księcia Orleańskiego, Guizot'a, Molé'go, Fourier'a, królowej hiszpańskiej* (podług różnych autorów), a *Ingres'a* i *George-Sand'a,* podług własnego rysunku. — Żona jego, *Józefina,* niepoślednie zajmuje miejsce pomiędzy nowoczesnymi malarzami francuzkimi; wszakże i ona grzeszy kolorytem zbyt zimnym, nie zawsze wynagradzanym poprawną elegancyją rysunku.

Calame (Alexander), jeden z najgenijalniejszych i najznakomitszych pejzażystów współczesnych, urodzony w Neufchâtel; już w dzieciństwie dostał się do Genewy, gdzie nauczycielem jego był Dilay, choć wkrótce sam z innymi oddzielną otworzył szkołę i sławą przeszedł swego mistrza. Pomimo wątłego zdrowia, Calame niezmordowany był w odbywaniu podróży, celem studyjowania gór ojczystych, w które wżył się tak doskonale, że pędzlem uchwycił wszystkie ich piękności; jakoż najwymowniejsze ciągle podaje nam wizerunki całego przepychu przyrody alpejskiej. Lodowce i ich szczyty śnieżne, pieniące się wspaniale potoki, drzewa pogruchotane, chmury gnane wichrem, najdziwaczniejsze

kształty skał, to mgłą zakwefione, to znów blaskiem słońca olśnione, wschód lub zachód z idyllicznem pożyciem pasterskiem, wszystko to Calame przedstawia z siłą zadziwiającą i z tak świeżym, a energicznym naturalizmem, z tak głębokim i czystym kolorytem, że obrazy jego prawdziwie przejmujące sprawiają wrażenie. Niejednokrotnie też obrazy tego mistrza, a liczba ich jest nader wielka, bywały ozdobą wystaw wszystkich krajów i w nader wysokiej trzymane są cenie. Do najcelniejszych utworów jego należą: *Montblanc*, *Panna*, *Jezioro Brienz*, *Łańcuch śnieżysty Monte Rosa* i *Monte Cerrin*, *Wodospad Handeck*, *Oberland berneński* i inne miejscowości szwajcarskie. W r. 1845 Calame udał się na czas niejaki do Rzymu; że zaś i włoską przyrodę uchwycić potrafił w całej sile i żywości, a zarazem z całem przejęciem się jej właściwościami, dowodzi tego między innemi mistrzowski jego obraz, przedstawiający *Rozwaliny świątyni Neptuna* w Paestrum. Jednem z najpiękniejszych i najgenijalniejszych arcydzieł jego są: *Pory dnia i roku*; oprócz tego mamy mnóstwo wybornych jego litografij i miedziorytów, jak np. ośmnaście widoków doliny *Lauterbrunnen* i *Meringen* (1842); dwadzieścia cztery krajobrazów alpejskich, zdjętych z natury (1845); dalej: *Ranek* i *Wieczór*, *Samotność* i t. p.

Calamus (wyraz łaciński, znaczący *trzcinę*), rodzaj trzciny, której starożytni używali zamiast pióra do pisania; najlepsze jej gatunki pochodziły z Egiptu, Knidos i z nad jeziora Anaïti. Chcąc ją przysposobić do użycia, moczono ją, następnie suszono, obcinano i zaopatrywano w szpaltkę za pomocą narzędzia zwanego *scalprum librarium*. Narody wschodnie po dziś dzień jeszcze do pisania używają trzciny, którą Arabowie nazywają także *Kalamem*.

Calando (z włoskiego: ujmując, zmniejszając), wyraz w muzyce używany, oznacza już to zwolnienie tempa, już uciszanie (uspakajanie) stopniowe głosu lub tonu, a niekiedy łączy w sobie obadwa te znaczenia.

Calas. W r. 1761 mieszkała w Tuluzie rodzina tego nazwiska, składająca się z ojca *Jana*, matki *Róży* z domu *Cabibel*, czterech synów i dwóch córek. Wszyscy wyznawali religiję protestancką. Jan, 70-letni starzec, był kupcem nieposzlakowanej prawości, używał powszechnego szacunku, słynął jako wzorowy mąż, ojciec i obywatel. Najstarszy syn, *Marek Antoni*, 28-letni młodzieniec, pełen nauki i ukształcenia, po ukończeniu uniwersytetu ubiegał się o stopień adwokata, lecz rząd odmówił mu tego z przyczyny różnowierstwa. Napróżno Marek uczęszczał do kościołów katolickich, zachowywał zwyczaje i praktyki religijne: władza była nieubłaganą; dotknięty tem boleśnie, popadł w czarną melancholiję i znienawidził życie. Młodszy brat jego *Ludwik*, obawiając się podobnych przeszkód w przyszłości, opuścił dom ojcowski, udał się do arcybiskupa, objawiając gotowość do przyjęcia katolicyzmu, lecz prosząc zarazem o opiekę przeciw gniewowi ojcowskiemu. Arcybiskup udzielił mu schronienie, wstawił się za nim do ojca, który wyznaczył synowi fundusz na utrzymanie, mówiąc, że nie chce tamować jego powołania i pozostawia mu swobodny wybór wyznania. Pomimo to, niegodny syn rzucał na ojca najczarniejsze potwarze i nie mało przyczynił się do nieszczęść, jakie spadły na tę zacną rodzinę. Pewnego wieczora odwiedził Calasów młody Lavaysse, syn słynnego adwokata miejscowego parlamentu; rozmowa toczyła się między innemi o spełzłych usiłowaniach Marka. Po wieczerzy Marek, smutniejszy i więcej jak zwykle ponury, opuścił pokój jadalny, a gdy około dziesiątej młodszy syn Calas'a odprowadzał gościa i świecił mu w sieni, z przerażeniem ujrzeli na korytarzu powieszonego Marka. Z rozpaczy młodzieniec odebrał sobie życie. Wypadek ten, sam sobą bolesny dla całej rodziny, nabawił ją nowych i nieprzewidzianych nieszczęść. Według praw,

samobójcy odmawiano pogrzebu, ciało jego obwożono po mieście na wózku oprawcy. Chcąc oszczędzić tej hańby zwłokom synowskim, Calas'owie zamilczeli przyczynę śmierci; lecz przywołany w pierwszych momentach chirurg, rozgłosił ją po mieście. Na wiadomość o têm, *Ludwik Calas* utworzył bajkę, jakoby brat jego oddawna miał zamiar powrócić na łono prawdziwego Kościoła, w czém jedynie surowość ojca stała mu na przeszkodzie. Marka Antoniego ogłoszono męczennikiem, co więcej, ojca oskarżono o zabójstwo syna. Fanatyczny motloch, podburzony przez pewne indywidua, żądał kary domniemanych zabójców. Jan Calas, jego żona, syn młodszy i Lavaysse wtrąceni zostali do więzienia, ciało Marka obnoszono processyjonalnie po ulicach Tuluzy, jako ofiarę męczeństwa. Nie będziemy opowiadać szczegółów tego haniebnego processu, męczarń i tortur, pod jakie poddano niewinną rodzinę; powiemy tylko, że sąd złożony z trzynastu sędziów, dwunastoma głosami uznał ojca winnym dzieciobójstwa. Poszarpanego na torturach zawleczono na szafot. W ostatnich chwilach wyrzekł: „Umieram niewinny, Bóg karze mnie, moją żonę i syna, za błąd nieszczęśliwego mego dziecka. Niech się spełni Jego święta wola." Po wykonaniu wyroku śmierci przez bicie kołem, ciało spalono na stosie. Niezachwiany spokój, z jakim zniósł męki, wycisnął łzy z oczu obecnych. Zajadła tłuszcza, wołająca niedawno o krew jego, zmieniła zdanie. Oskarżono sędziów, parlament, prokuratora, duchowieństwo o zbrodnię i intrygi. Przerażeni sędziowie wypuścili pozostałych więźniów, lecz aby upozorować barbarzyński wyrok, skazali córki na zamknięcie w klasztorze, a syna na wygnanie. Ten wyjeżdżając w nocy z Tuluzy, schwytany, odprowadzony został potajemnie do klasztoru, gdzie przesiedział lat cztery, nareszcie uciekł, znalazłszy przyjazną chwilę. Drugi syn Calas'a, który ratował się ucieczką w samym początku procesu, tułał się po Szwajcaryi, przybył potém do Fernay, gdzie zamieszkiwał Voltaire i opowiedział mu wszystko. Filozof oburzony ogromem tej zbrodni, przemówił i rozniósł po Europie szczegóły tego wydarzenia, tyle wreszcie dokazał, że rada królewska, rozpoznawszy cały stan rzeczy, unieważniła wyrok sądu tuluzyjskiego, a Ludwik XV starał się osłodzić dobrodziejstwami niepowetowaną krzywdę wyrządzoną rodzinie Calasów. *L. O.*

Calatayud, forteca hiszpańska, w prowincyi Saragossa, przy zejściu się rzek Xalon i Xiloca, ma 10,000 ludności, fabryki skór, sukna, mydła i wyrobów wełnianych. Miasto wznosi się na gruzach starożytnej Bilbilis Celtyberów, w Hiszpanii tarragońskiej, sławnej z hartowania broni i urodzenia się łacińskiego poety Martiala. Dzisiejsze miasto założone zostało w VIII wieku przez jednego z wodzów muzułmańskich Ayuba, zkąd też nazywa się Calat Ayub (zamek Ayuba). Alfons arragoński odebrał je Maurom 1118 r.

Calatrava, zakon wojskowy hiszpański, założony w miasteczku tegoż nazwiska r. 1157, przez Cystersa Diego Velasquez, z klasztoru Vitero i opata jego Rajmunda. Kiedy bowiem miasto Calatrava, które od 1082—1145 r. zostawało pod władzą maurytańskich królów sewilskich, a następnie kordubskich, w Styczniu 1146 r. zdobytém zostało przez Alfonsa VIII kastylskiego; Templaryjusze, którym w 1149 r. król zlecił obronę murów, utrzymali się tu tylko do 1157 r., poczém zmuszeni byli zwrócić Calatravę królowi Sancho III. Z powodu ważności miejsca pod względem strategicznym, król ofiarował miasto temu na własność, kto będzie gotowym podjąć się jego obrony; jakoż wspomniony mnich Cysters, Diego Valasquez, skłonił swego opata, że tenże objął Calatravę i w roku 1158 otrzymał ją w lenność, a ku obronie jej ufundował zakon rycerski z regułą Cystersów. Po jego śmierci (1163), rycerze odłączyli się od mnichów, nie wyrzekając się atoli związku duchownego z Cystersami, a obrawszy don Gar-

ciasa swoim wielkim mistrzem, w **1164** r. zatwierdzeni zostali przez papieża Alexandra III. Gdy w **1197** r. Calatrava znów zdobytą została przez Maurów, rycerze cofnęli się do Salvatierra, zkąd nazywali się zakonem Salvatierry, aż dopóki znowu Calatravy nie objęli w posiadanie. Po śmierci dwudziestego dziewiątego wielkiego mistrza, don Garciasa Lopez de Padilla (**1486**), obrano w ich miejsce kolejno dwóch królów hiszpańskich, Ferdynanda i Karola, a w **1523** r. papież Adryjan VI połączył tę godność na zawsze z koroną hiszpańską, za co znów w **1540** r. rycerzom pozwolono żenić się, z obowiązkiem tylko bronienia Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny. Od **1808** r. kawalerstwo tego zakonu, którego wielkie niegdyś posiadłości i skarby znacznie się zmniejszyły, udzielane bywa prawie jako order zasługi. Habit zakonny składa się z białego płaszcza z czerwonym po lewej stronie krzyżem lilijowym; herbem jest takiż krzyż na srebrném polu, z dwiema czarnemi belkami u dołu. — Od **1219** roku istniały także *kommandorki* Calatravy, obecnie sekularyzowane, które przed wstąpieniem swojém udowadniać musiały **16** przodków szlacheckich; nosiły one ubiór Cystersek, a główny swój i wspaniały klasztor miały w Almagro.

Calatrava (don Józef Maryja), mąż stanu hiszpański, który znaczny wywierał wpływ na losy swego kraju, urodził się **1781** w Merida, w Estramadurze. Ukończywszy nauki w Badajoz i w Sevilli, w pierwszém z tych miast **1805** r. został adwokatem i wnet stał się rozgłośnym w swoim zawodzie. W roku **1808** wybrany członkiem ustanowionej przez lud junty estramadurskiej, we dwa lata później, wysłanym został z tejże prowincyi na deputowanego do kortezów, zbierających się na wyspie Leon, a jakkolwiek tu jeszcze okazał się nieśmiałym, więcej już zasłynął jako mówca i obrońca swobód narodowych, w kortezach zebranych następnie w Kadyxie. Po powrocie Ferdynanda VII w r. **1814** uwięziony i wygnany na pobrzeża Afryki, dopiero za przywróceniem konstytucyi w roku **1820** przywołany znów został do kraju, gdzie odtąd jako deputowany estramadurski na wszystkich posiedzeniach kortezów jednym z najbardziej wpływowych był mówców. Wszakże ponury skutkiem wygnania humor, uczynił go odtąd stałym przeciwnikiem Martineza de la Rosa, a ślady tego widoczne są nawet w poruczonym jemu układzie kodexu karnego. Po rozwiązaniu pierwszych kortezów, powrócił do swej prowincyi; lecz już w **1823** r. przywołano go do Sevilli, dla objęcia wydziału sprawiedliwości. Tenże urząd pełnił także w Kadyxie, gdzie przy poddaniu tego miasta Francuzom, najhaniebniej zawiedziony przez króla obietnicą, dotyczącą stronnictwa konstytucyjnego, wsiadł na okręt i popłynął do Anglii. Ze strony wychodźców hiszpańskich wielokrotnie nagabywany, gdyż jemu głównie przypisywano upadek konstytucyi, udał się po francuzkiej rewolucyi lipcowej nad granice swego kraju i został członkiem junty dyrygującej w Bayonne; wszakże, po niepowodzeniu generała Mina, do **1834** r. przebywał w Bordeaux, a następnie otrzymawszy pozwolenie do powrotu, z ponowioną nienawiścią wybuchnął przeciw Martinezowi de la Rosa i tym wszystkim, którzy zaprowadzić pragnęli system umiarkowańszy. Czynny wziąwszy udział w Sierpniu **1835** r. w powstaniu gwardyi narodowej madryckiej, przeciw gabinetowi Torenno, oraz po zaprzysiężeniu w **1836** r. konstytucyi z **1812** r. przez królową regentkę, mianowany został prezesem rady ministrów; lecz zarząd jego był szeregiem błędów i upokorzeń, tak iż w **1837** r., zatrwożony groźbą kilku młodych oficerów, podał się do dymissyi. Przy zaprowadzeniu nowych kortezów, został wybrany senatorem prowincyi Albacete; wszakże wpływ jego już upadł był na zawsze. Calatrava umarł **1846** r. w Madrycie.

Calcar (Jan Stefan de), malarz, urodzony w Calcar (w Kliwii) **1499** roku.

Kształcił się w Wenecyi, w szkole Tycyjana, potém udał się do Neapolu, gdzie umarł 1546 r. Uważany jest za najszczęśliwszego i najzręczniejszego naśladowcę Tycyjana, i często najwyborniejsi znawcy mylą się w odróżnianiu dzieł mistrza i ucznia. Do sławnych jego utworów należą: *Mater dolorosa* i *Pokłon pasterzy*, niegdyś własność Rubensa, który ją wszędzie za sobą woził; dziś znajduje się w galeryi wiedeńskiej. Rysunki anatomiczne Calcar'a, wykonane do dzieła Vesalego: *Institutiones anatomicae*, są w swoim rodzaju arcytworami.

Calcinato (bitwa). Po odniesieniu zwycięztwa nad księciem Eugenijuszem pod Cassano, wódz francuzki książę Vendôme, opuścił obóz i na zimę przybył do Paryża. Nagle w Kwietniu 1706 r. ukazuje się wśród armii. Nieprzyjaciel pewny był, że Vendôme w najlepsze używa rozkoszy wersalskich, gdy w tém hr. Reventlow, który z 15,000 Austryjaków spokojnie siedział w Calcinato nad Chiesa, ujrzał się zewsząd otoczonym przez wojska francuzkie. Napad był tak silny, że Austryjak nie myślał o bitwie, lecz co tchu cofał się ku Roveredo po za Adygę, zostawiwszy na polu 3,000 poległych, tyluż jeńców, 6 dział, 1,000 koni i wszystkie bagaże. Francuzi stracili około 800 ludzi w zabitych i rannych.

Calculus Minervae, właściwie kamyczek, gałka, votum. W dawném prawie polskiem kryminalném, nazywano tak przyjętą zasadę w sprawach kryminalnych, że gdzie zachodziła równa liczba głosów, tak za uznaniem winy, jak za niewinnością oskarżonego, tam za niewinnością wyrok zapadł. *W. D.*

Caldani (Leopold Marck Antoni), sławny anatom urodzony w Bononii 1725 r., kształcił się w miejscu urodzenia, gdzie 1755 r. został professorem; ztąd następnie przeszedł do Padwy. Umarł 1813 r. Dzieła jego są: *Manuel de Pathologie* (Padwa, 1772); *de Phisiologie* (Padwa, 1773); *d'Anatomie* (Wenecyja 1787); *de Séméeotique* (Padwa); przez długi czas służył za podstawę wykładu w różnych uniwersytetach europejskich. Główniemi jego dziełami są: *Icones anatomicae* (4 vol. in fol., Wenecyja, 1801 — 1814); i *Explicatio iconum anatomicarum* (Wenecyja, 5 tomów, 1802—14); oba wydane za współudziałem synowca Floryjana Caldani. — **Caldani** (Floryjan), synowiec poprzedzającego, professor anatomii i fizyjologii w Padwie, gdzie umarł 1836 r. jako rektor uniwersytetu. Wydał wiele dzieł medycznych, z których ważniejsze są: *Sur le systéme lymphatique* (Padwa, 1793); *Sur la membrane du Tympan* (1794); *Anatomia umana completa* (fol. Wenecyja, 1836).

Caldara (Antonio), kompozytor muzyczny, urodzony w r. 1714 w Wenecyi, umarł w r. 1763 w Wiedniu. Napisał wielkie mnóstwo oper (około 60). Nierównie jednak znakomitszym był w dziełach kościelnych (kantatach duchownych, oratoryjach i t. p.), które dotąd od znawców są cenione.

Caldara (Polidoro), ob. *Caravaggio*.

Caldas da Reinha (to jest cieplice królowej). Tak się zowie nie wielkie miasto w Portugalii, a w szczególności w Estremadurze, między Lizboną a Leiryją, niedaleko morza, mające ludność kilkotysięczną. Nazywają je także poprostu *Caldas* dla tego, że posiada cieplice i to najsławniejsze w tym kraju. Są to cieplice siarczane, znane i używane już w XV wieku. Pierwiastkowo z tych wód mieli tylko korzystać ubodzy, którzy, jak słychać, dziś jeszcze w znacznej liczbie (do 2,000) znajdują pomieszczenie w dwóch szpitalach. Największy napływ gości bywa tu ku końcowi lata. Wody, o których mowa, mające $+26^{0}$ i $+27^{0}$ R., zawierają w sobie gaz siarkowodorowy, siarczany alkaliczne, tudzież znaczną ilość chlorku sodu i jodku magnu. Woda ta uchodzi za środek rozwalniający. Służy ku piciu i kąpaniu. Najwięcej szuka tu pomocy chorych na gościec (reumatyzm) i na zołzy (skrofuły).

Caldas de Mombuy (to jest cieplice mombujskie), są to cieplice alkaliczno-słone, z temperaturą $+55^{\circ}+56^{\circ}$R., znajdujące się w Katalonii, w pobliżkości Barcelony. Mało kto pija te wody, ponieważ sprawiać mają dolegliwości w żołądku. Natomiast kąpią się w nich, ostudziwszy je poprzednio do $+23^{\circ}$ lub $+29^{\circ}$R. Używają też tych wód do kąpieli parowych. Cieplice te pomagają osobliwie w gośćcu przeciągłym, tudzież w następstwach wywichnienia i złamania kości; wreszcie przyśpieszają też zagojenie ran. *Dr. F. Sk.*

Calderari (kotlarze), nazwa jednego z licznych towarzystw tajnych, powstałych we Włoszech po wypadkach 1815 r. Głównem jego ogniskiem był Neapol, mianowicie zaś prowincyje tegoż królestwa. Dowiedzionćm jest, że Calderari przez pewien czas byli w związkach ze stowarzyszeniem Karbonarów, których później stali się przeciwnikami. Pierwiastkowo głównym, a nawet jedynym celem wszystkich tych stowarzyszeń, było zjednoczenie Włoch i wyswobodzenie półwyspu z pod obcego ucisku; lecz tak dalece różniły się w wyborze środków zmierzających do tego celu, że później wyrodziła się pomiędzy niemi otwarta niezgoda. Niepodobieństwem jest prawie określić bliżej powstanie i charakter tych stowarzyszeń, z których Calderari i Carbonari były najważniejszemi. Hrabia Orłów w dziele swém: *Mémoires sur le royaume de Naples* utrzymuje, że Calderari ukazali się pod koniec 1813 r. i winni swój początek Karbonarom. Po powrocie króla Ferdynanda do Neapolu, minister policyi, książe Canosa, sprzyjał Calderarom, pragnąc przy ich pomocy osłabić wpływ i znaczenie Karbonarów. Uorganizował ich, podzielił na kuryje i zaopatrzył we 20,000 sztuk broni, lecz król uprzedzony o tej awanturniczej polityce, wstrzymał dalsze działania i położył im koniec wygnaniem Canosy; pomimo to Calderari nie upadli. W trzy miesiące potém wyszło postanowienie królewskie, przywracające moc obowiązującą wszystkim zakazom i karom, wymierzonym na stowarzyszenia tajne; zarazem rozpoczęto kroki sądowe przeciw Calderarom, pomimo dowodów przychylności okazanych królowi i dobrej sprawie. Canosa w bezimiennej broszurze (*I pifferi di montagna*, Dublin, 1820), usiłował zbić twierdzenia Orłowa i oczyścić się z zarzutu przyjęcia udziału w utworzeniu Calderarów. Podług jego twierdzenia, stowarzyszenie to powstało w Palermo, nie zaś w Neapolu. Mówi on, iż zniesienie w Sycylii z rozkazu lorda Bentinck cechów rzemieślniczych (*maestranze*), wywołało wielkie niezadowolenie w niższych warstwach społeczeństwa. Kotlarze (*calderari*) przejęci oburzeniem, ofiarowali swe usługi królowej neapolitańskiej Karolinie, oświadczając, że gotowi są podnieść broń przeciw panowaniu Anglików. To wzburzenie umysłów było na rękę wychodźcom neapolitańskim, którzy połączyli się z niezadowolonymi. Bentinck, na czas uprzedzony, wielką ich liczbę wysłał na terrytoryjum neapolitańskie, gdzie weszli w skład towarzystw tajnych, sprzysiężonych przeciw Muratowi. Gdy w początkach roku 1816 zamierzono wystąpić energicznie przeciw towarzystwom sekretnym, utworzonym i płatnym w r. 1799 przez kardynała Ruffo, minister Canosa miał wystąpić z wnioskiem, że możnaby użyć Calderarów, dla zrównoważenia bez porównania liczniejszych i niebezpieczniejszych Karbonarów. Później Calderari zupełnie znikli i należy sądzić, że dziś nie ma nawet śladów tego stowarzyszenia. Obacz Tonelli: *Breve idea della Carbonaria, sua origine nel regno di Napoli, suo scopo, sua persecuzione, e causa che fè nascere la setta dei Calderari* (Neapol, 1820).

Calderon (don Rodryg), słynny w Hiszpanii ze zmiennych kolei swego losu; rodem z Antwerpii, syn ubogiego żołnierza z Valladolid i wieśniaczki flamandzkiej, później hrabia d'Oliva, markiz de Siete-Iglesias i sekretarz stanu pod

królem hiszpańskim Filipem III. Będąc ulubieńcem hrabiego de Lerma, otrzymał od niego 100,000 dukatów rocznego dochodu i obietnicę posady wicekróla. Mówią, że szczęściem takiem odurzony, wypierał się z początku biednego ojca; potém jednak, przejęty żalem, otaczał go pełnemi uszanowania względami. W r. 1618, w skutek niełaski, w jaką popadł jego protektor, sam też spadł ze szczytu godności; oskarżony niesłusznie o otrucie królowej Małgorzaty, wtrącony został do więzienia, zkąd po dwóch latach, za wstąpieniem na tron Filipa IV, jako ofiara nienawiści ludowej dla hrabiego Lermy, poprowadzony został na rusztowanie. Umarł odważnie d. 21 Października 1621 r., a niewinność jego i stałość w nieszczęściu zjednały mu współczucie najzaciętszych nawet nieprzyjaciół.

Calderon de la Barca Henao y Riano (Piotr), wielki poeta dramatyczny hiszpański, urodził się 1 Stycznia 1601 roku w Madrycie, potomek starożytnej rodziny, która główną siedzibę w tej samej miała dolinie gór Burgos, z której pochodzili także rodzice sławnego jego poprzednika, Lope de Vega. Początkowe nauki pobierał w szkole jezuickiej, w mieście rodzinném, po czém udał się na uniwersytet do Salamanki, gdzie kształcił się w matematyce, filozofii i prawoznawstwie. W trzynastym już roku życia napisał najpierwszy swój dramat, a nie miał jeszcze lat dziewiętnastu skończonych, gdy sława jego na scenie hiszpańskiej już była ustaloną. Mając lat 25, jako ochotnik wstąpił do wojska i brał udział w kampanijach niderlandzkiej i włoskiej. Król Filip IV, upodobawszy dramata Calderona, powołał go z obozu do rezydencyi, gdzie poruczono mu układ i dyrekcyję *Fiestasów* (ob.), które z wielkim przepychem przedstawiano w pałacu Buen-Retiro. W ogóle genijusz jego uznano bardzo wcześnie, a Lope w 1630 r. już o nim wyrzekł, że „dosięgnie szczytu *en estilo poetico*” (w stylu poetycznym). Życie jego było jednostajne i ciche. W 1637 r. wstąpił do rycerskiego zakonu Santjago, a w 1615 roku do stanu duchownego, po czém król obdarzył go kilkoma prebendami, które zapewniały mu nawet utrzymanie wytworne. Ciągle przytém pracował dla dworu, jako niezmordowany dramaturg, zwłaszcza gdy król Filip IV, wielki miłośnik sceny i sam podobno, pod anonimem: *un ingenio de esta corte* (talent dworski), będący niezłym autorem dramatycznym, mianował go jeszcze jedynym dyrektorem widowisk, uroczystości i zabaw publicznych. Umierając dnia 25 Maja 1681 roku, pozostawił znaczny majątek, który zapisał jednej z kongregacyi duchownych. Płodność tego poety była nadzwyczajna. Vera-Tassis, w swoim życiorysie Calderona, powiada o nim, że napisał przeszło 100 autosów (ob.), 120 komedyj, 100 saynet (ob.), 100 loi (ob.) i niezliczone mnóstwo kanzon, ottaw, sonetów i romansów. Jak wysoko go czcili już współcześni, dowodem tego wspomniony bijograf, który nazywa go: „wyrocznią naszego dworu i zazdrością cudzoziemców, ojcem Muz, rysiem nauki, światłem sceny, podziwem ludzi i księciem poetów kastylskich, który w poświęconej swojej poezyi wskrzesił Greków i Rzymian. Był on — tak mówi dalej Vera-Tassis — wzniosły w heroiczności, uczony i sentencyjonalny w moralnośsi, boski w świętościach, szlachetny i skromny w rzeczach erotycznych, dowcipny i żywy w humorze, elegancki i umiarkowany w komice; wiersz jego był słodki i dźwięczny, język wielki i wytworny, wyraz uczony i ognisty, sąd poważny i szczytny, koloryt świetny i oryginalny, obrazy dojmujące i wykończone, twórczość śmiała i przekonywająca, sława jedyna i wieczysta.” W samej rzeczy Calderon był największym genijuszem poetycznym czysto chrześcijańskim i słusznie nazwano go poetą katolickim *par excellence*; w nim bowiem skojarzyła się i doszła do szczytu cała najkwiecistsza fantazyja chrystyjanizmu, a utwory jego, obok całego blasku obrazów i myśli, najwierniej

zarazem odbijają całą surowość dogmatu religijnego. Niejednokrotną w tej mierze przesadę położyć należy na karb epoki, i tak np. w autosie p. t.: *El santo rey don Fernando*, wysławia dityrambicznie spalenie Albigensów na stosie, do którego to świętego i chwalebnego dzieła sam *santo rey* przykłada ręki. Przyznać przytém wypada, że Calderon scenę hiszpańską objął już utworzoną z rąk Lopy de Vega i że prowadził ją dalej w sposób, już rozpoczęty przez tego poprzednika. Sławy swojej Calderon w samej rzeczy nie szukał w oryginalnych innowacyjach, lecz raczej w artystyczném udoskonaleniu i wykończeniu tego, co już zastał gotowém i do czego smak narodowy się włożył. Dla tego to dramata jego obracają się w formach, przyjętych już na scenie hiszpańskiej od czasów Lopy; ale formom tym Calderon najwyższy nadaje rozwój i tém samém wieńczy cały przebieg narodowej poezyi dramatycznej. Powszechnie wiadomo, jakie tu wykazuje bogactwo fantazyi i głębokości mistycznej, jaki urok magiczny w opisach, jaki blask mowy i wersyfikacyi, jaka to woń odurzająca unosi się po nad jego sceneryją. Współcześni podziwiali w nim nadewszystko twórcę autosów, jakoż istotnie sztuki jego, tém mianem oznaczone, w doskonałości swojej najlepsze dają wyobrażenie o całości rodzaju; ponieważ zaś sam ten przedmiot u nas niezbyt jest znany,—ponieważ nadewszystko różni się tak znakomicie od niezgrabnych tak zwanych Misteryjów, któremi owowieczna nasza także literatura, bez wielkiej ani dla myśli, ani dla formy korzyści, była przepełnioną:—przeto podajemy tu czytelnikom naszym treść i przebieg jednego z najsławniejszych autosów Calderona, p. t.: *La cena de Baltasar* (Uczta Baltazara). Wspomnione Auto rozpoczyna się od rozmowy proroka Daniela, w którym uosobiony jest sąd Boży, z Myślą, występującą tu w roli *Gracioso*, czyli błazna. Daniel utyskuje nad hańbą, jaką niewola babilońska okryła wybrany lud Boży, po czém Myśl mu donosi, że król Belzacar żeni się właśnie tegoż dnia z królową Wschodu Idolatryją (bałwochwalstwem). Wnet Belzacar nadchodzi z świetnym orszakiem, w towarzystwie swej małżonki, Próżności, celem przyjęcia Idolatryi. Obie żony składają mu przysięgę na wierność i przyrzekają swoją pomoc w podbiciu wszystkich monarchów na ziemi i w ukończeniu wieży babilońskiej. Przechwalający się Belzacar woła: — Któż teraz mnie sprosta? — A Daniel odpowiada: — Ręka Boska! — Król chce zabić zuchwalca, ale nic nie zdoławszy z pomazańcem Bożym, odchodzi. Daniel woła: — Któż o Panie, weźmie na się Twą zemstę? — Natychmiast nadchodzi Śmierć, pod postacią rycerza i przedstawia się Danielowi, jako wykonawca zemsty Bożej, po czém jej prorok rozkazuje, żeby poprzednio jeszcze króla napominała do pokuty. W towarzystwie Myśli, Śmierć udaje się do ogrodu, gdzie Belzacar z dwiema swemi żonami dziką odprawia orgiję. Myśl błaznuje przed królem, ale Śmierć zachodzi doń z tyłu i szepce mu: Z prochu powstałeś i w proch się znowu obrócisz! Król przed straszliwym tym głosem ucieka do altany z róż, gdzie go Idolatryja i Próżność biorą w swoje objęcia i śpiewem usypiają, nad czém znów Daniel stosowne czyni uwagi moralne. We śnie obie kobiety starają się rozmarzyć króla różnemi widziadłami, jakoż na ich rozkaz ukazuje się posąg Belzacara ze śpiżu, któremu w świątyni wyrządzają cześć boską. Ale Daniel zmusza posąg, żeby grzmiącym głosem krzyknął na Baltazara: Bałwany twoje są tworami rąk ludzkich, ja zaś zwiastuję ci sąd jedynego Boga, jeżeli nie zechcesz pokutować!—Potém widziadło znika, a król budzi się z usposobieniem do skruchy. Wszakże i to długo nie trwa, a dwie kobiety nową nakazują orgiję, podczas której mają spełniać wino z poświęconych naczyń świątyni Jehowy. Podczas zbytkowej tej uczty, Śmierć staje w gronie służby i króla raz

jeszcze upomina, ale szmer ucztujących głos jej zagłusza, a gdy już czas przeminął, Śmierć podaje Belzacarowi puhar, grzmot huczy, olbrzymia ręka ukazuje się w sali i nieznane wyrazy zapisuje na ścianie. Napróżno król pyta o ich znaczenie; nareszcie występuje Daniel i mówi: — Znaczą one, że dni twoje są policzone, że miara winy twojej już się przebrała, albowiem świętokradzką ręką skalałeś naczynia Pańskie, przeznaczone do Przenajświętszego Sakramentu Ołtarza! Umrzesz, a wraz z tobą przepadnie całe twoje królestwo! — To mówiąc, Śmierć rzuca się na króla i zabija go. Idolatryja woła: Budzę się, jakby ze snu ciężkiego. Ach! żeby to ujrzeć można owo święte światło prawa łaski! — Na to Daniel: Dobrze więc! jako prorok ukazuję ci ten oto stół, przemieniony w Ołtarz święty z chlebem i z winem! — Natychmiast zjawia się Hostyja i Kielich, a Idolatryja modląc się, pada krzyżem na ziemię. — Cudowność tej sztuki, podniesiona niezrównanym wdziękiem poetycznego słowa i niezliczonych kwiatów fantazyi, prawdziwie głębokie na czytelniku już sprawia wrażenie; choć z drugiej strony, jakże charakterystycznem jest ukazanie w niej poważnej Myśli pod maską arlekińską.—Bardziej uroczym jeszcze kolorytem, niż w właściwych autosach, odmalował Calderon romantykę wiary w swoich dramatach duchownych i symbolicznych, z których najsławniejszemi są: *El magico podigioso*, Czarnoksiężnik (przekład polski Stanisława Budzińskiego), — *Los dos amantes del cielo*, Kochankowie Nieba (przekład polski Karola Balińskiego),— *La exaltacion de la Cruz*,—*La devocion de la Cruz*,— *La Aurora en Copavacana*,— *La Sibilha del Oriente*,—*La vida es suenno* i *Il principe constante* („Książe niezłomny," znany u nas z wybornego przekładu Julijusza Słowackiego). Ostatnia ta tragedyja zostanie na wieczne czasy szczytem poezyi chrześcijańskiej, choć nie brak tu i kwiecia najwznioślejszej i najbardziej uduchowionej romantyki uczuć, jak np. w prześlicznej scenie, gdzie Fernando i księżniczka Fenix symbolizują o gwiazdach i kwiatach. Zdaje się, że już głowa ludzka nic bardziej eterycznego nad to nie wymyśli. Niemniej cudnym jest także dramat: *La Hija del Ayre* (Córka powietrza); tu znów śmiałość, świetność i potęga kolorytu nie dadzą się porównać z żadnym utworem dawniejszych, ani nowszych poetów. Na czele dramatów, których treść Calderon czerpał z dziejów, stoją następujące: *El mayor monstruo les Zelos*, — *La gran Zenobia*,— *Los cabellos de Absalon*,— *La ninna de Gomez Arias*, — *El medico de su honra* (znany także u nas w przekładzie J. M. Kamińskiego, p. t.: Lekarz swojego honoru),—*Las tres justicies en una* i *El Alcalde de Zalomea*, w której postać chłopca Crespo jest prawdziwie mistrzowską. Z pomiędzy festów mytologicznych Calderona pierwszeństwo należą się dwóm: *El mayor encanto Amor* i *Eco y Narciso*. Na wpół mytologicznej, a przynajmniej czarodziejskiej treści są: *La puente de Mantible* i *Leonido y Morfisa*, którą to ostatnią sztukę, pełną ognia młodzieńczego, napisał poeta w 81 roku życia. Inny znów rodzaj utworów Calderona stanowią dramata, tak zwane „romantyczne," pomiędzy któremi znajduje się arcydzieło: *Il pintor de su deshonra* (Malarz swojej niesławy); dalej dowcipne dramata intrygi, jako to: *La manos blancas no ofenden*,—*Un castigo en tres venganzas*,—*El secreto à voces* i poważne komedyje: *La Sennora y la criada*—*La vanda y la flor*,—*Casa con dos puertas*,—*Guardate del agua mansa* i wiele innych. Prawdziwemi już burleskami czy krotochwilami są: *El Astrologo fingido*,—*Hombre pobre todo es trazas*,—*Cefalo y Procris* i t. d. Pokazuje się ztąd, że genijusz Calderona był niezmiernie wielostronnym i że na klawijaturze dramatycznej z równem powodzeniem umiał dobierać tonów najwyższych i najniższych. Drobniejsze jego

poezyje, pieśni, sonety i t. d., pomimo zapału, jaki wzniecały w swoim czasie, po wielkiej części zaginęły; inne znów większe poemata, jak np.: *Exortacion panegirica al silencio,—Los quatro Novisimos* i t. d. znane nam są tylko z nazwiska; tenże sam los spotkał niektóre rozprawy Caldcrona, mianowicie: *O szlachetności w malarstwie,—Obrona komedyi* i t. d. Dramata zaś jego utrzymują się dotąd na scenie hiszpańskiej. Najdokładniejsze wydanie dzieł tego wielkiego poety wyszło 1760 roku w dziesięciu tomach w Madrycie. Wyborny przekład niemiecki głównych utworów Calderona, uskutecznili *A. W. Schlegal* i *Gries*. *F. H. L.*

Calderon (don Serafin), tegoczesny poeta hiszpański, urodzony na początku bieżącego wieku w Maladze, wielkiemi zdolnościami odznaczył się już w uniwersytecie granadzkim, gdzie uczęszczał na nauki prawne. W 1822 roku mianowany tamże professorem poetyki i retoryki, zwrócił na siebie powszechną uwagę ogłoszeniem kilku swoich poezyj, a nie odstąpił Muz, choć wkrótce potém został adwokatem w swoim mieście rodzinném. W 1830 roku udał się do Madrytu, gdzie wydał bezimiennie swoje *Poesias del solitario* (1833 i 1840), z wielkiém upodobaniem przez publiczność przyjęte; jednocześnie pisywał pełne dowcipu i prawdy powiastki obyczajowe do jedynego wychodzącego podówczas w Hiszpanii pisma literackiego, p. t.: *Cartas españolas* i z wielkim zapałem poświęcał się także nauce języka arabskiego. W 1834 roku mianowany audytorem generalnym armii północnej, a 1836 r. gubernatorem cywilnym w Logroño, gdy ztąd dla słabości zdrowia wkrótce powrócić musiał do Madrytu, zajmował się tu głównie przygotowaniem dokładnego zbioru coraz rzadszych skarbów literatury narodowej starohiszpańskiej, mianowicie wszystkich rękopiśmiennych i drukowanych *Cancioneros* i *Romanceros*; w tej także epoce napisał piękną swoją, w duchu i stylem Cervantesa, powieść p. t. *Christianos y moriscos.* Pod koniec 1837 roku został szefem politycznym w Sevilli; wszakże w Listopadzie roku następnego, ścigany przez stronnictwo przeciwne, porzucił życie publiczne, po czém zupełnie znów oddał się poezyi i naukom, mianowicie też ważne poczynił studyja nad literaturą Morysków (ob). Ostatniém dziełem jego są pełne żywotności sceny andaluzyjskie (*Escenas andaluzas*, 1847).

Calderwood (Dawid), sławny teolog szkocki urodzony 1575 roku. Od młodości zajmował się zgłębianiem Pisma ś. i innych dzieł teologicznych, które zamierzył odczytać w językach jakiemi były napisane. W 1604 roku oświadczył się jawnie przeciw episkopatowi. Gdy Jakób I usiłował pogodzić system Kościoła szkockiego z angielskim, doświadczył ze strony Calderwooda najżywszego oporu. Wezwano go do dworu dla tłómaczenia się. Źle przyjęty od króla, został aresztowany, a później otrzymał rozkaz dobrowolnego opuszczenia Szkocyi. Udał się do Hollandyi, gdzie mieszkał przez lat kilka; tam napisał dzieło pod tytułem: *Altare damascenum*, w którém opisuje kłótnie episkopalnych z prezbyteryjanami. W 1624 r. rozeszła się pogłoska o jego śmierci; któryś z przychylnych dworowi pośpieszył wtedy z wydaniem broszurki pod jego imieniem, w której wyrzeka się swych zasad. Lecz wkrótce pokazało się, że Calderwood żyje, albowiem publicznie zarzucił fałsz broszurze. W 1636 roku wrócił do kraju, gdzie umarł 1651 roku. Napisał mnóstwo dzieł i rozpraw teologicznych, ważniejsze z nich są: *De Regimine Ecclesiae scoticanae brevis relatio,— Vindiciae contra calumnias Joannis Spotwodis, — Różnica pomiędzy pastorem i prałatem* i t. d.

Caldiero miasteczko włoskie o 2 mile od Werony, na drodze do Vicenzy. Posiada wody mineralne, znane Rzymianom pod nazwą kąpieli Junony. Miej-

scowość czyni je wyborném polem walki. W roku 1796 Austryjacy, korzystając z długiego oporu Mantui, postanowili odbić tę fortecę i wyswobodzić Wurmsera. Wkrótce pod dowództwem Alvinzego zgromadzili we Friulu 50,000, a w Tyrolu 20,000 wojska. Alvinzi przeszedł Piave, a Bonaparte, nie posiadający sił odpowiednich, opuścił prowincyję leżącą pomiędzy Brenią i Adygą; jednak 12 Listopada obie armije stanęły naprzeciw siebie. Prawém skrzydłem francuzkiém dowodził Augereau, lewem Massena. Augereau zdobył Caldiero i wziął 200 jeńców, Massena 5 armat; jednak bitwa, z powodu nawałnicy, została nieroztrzyniętą i Bonaparte kazał pomaszerować w kierunku Arcole. W 9 lat potém (1805), Massena walczył w tém samém miejscu z arcyksięciem Karolem, który stracił 5—6,000 ludzi w zabitych, rannych i jeńcach. W 1809 roku, po przegranej pod Sacile, wicekról włoski Eugenijusz, zmuszony do odwrotu ku Weronie, potykał się tu znowu z arcyksięciem Janem; wypadek niekorzystny był dla Francuzów, chociaż straty nieznaczące. W 1813 roku (w Listopadzie) książe Eugenijusz zdobył znowu Caldiero, zajęte czasowo przez Austryjaków, który utracili w tej potrzebie 1,500 zabitych, 900 jeńców i 2 działa.

Caleo, Calina, tak w architekturze nazywa się grunt stały i twardy, na którym zakładają się fundamenta.

Calepino albo **Da Calepio** (Ambroży, według niektórych, Antoni), sławny lexykograf, żyjący pod koniec XV wieku, tak zwany od miasteczka Calepio w prowincyi Bergamo we Włoszech, gdzie się urodził 1435, umarł 1511 roku, straciwszy na krótko przed śmiercią wzrok na oba oczy. Za młodu wstąpił do zakonu ś. Augustyna i całe życie poświęcił pracy około słownika jedenastu razem języków, który mu potomną chwałę zapewnił. Dzieło to szacowane i dzisiaj, którego główną podstawą jest język łaciński i włoski, wyszło po raz pierwszy w Reggio 1502 r., następnie po kilkakroć było przedrukowane z dodatkami wydawców, którzy różne języki do niego wkładali. Najzupełniejsze wydanie we wszystkich językach wyszło w Bazylei 1590—1627. Na pamiątkę tego pracowitego męża, zwano potém *Kalepinami*, wszelki zbiór notat lub wiadomości, w przedmiocie naukowym, później zaś rozszerzono to nazwanie do pugilaresów i kieszonkowych książeczek, w których zapisywano potrzeby myśli albo uwagi. Gandijusz *Bibl. Anti-Trinit.* p. 83, wspomina o Piotrze Mączyńskim Socynijaninie, który miał wydać Kalepina po polsku, będzie to zapewne Jan Mączyński, autor *Słownika łacińsko-polskiego*, drukowanego w Królewcu 1564 roku (ob. *Mączyński*).

Calhoun (Jan Caldwell), potomek rodziny irlandzkiej, osiadłej w Ameryce północnej, urodził się w Karolinie południowej 1782 r. Po ukończeniu szkoły prawa w Lichtfield, wszedł do kancellaryi znakomitego wówczas adwokata De Saussure, a od r. 1807 stawał przed trybunałem na własną już rękę, zjednawszy sobie w niedługim czasie powszechną wziętość, poważanie i dorobiwszy się wielkiego majątku. Wybrany w 1818 r. na członka kongressu, przeznaczony został do komitetu spraw zagranicznych i nawet, chociaż najmłodszy wiekiem, powołany został na przewodniczącego obradom kongressu, gdzie stał na czele partyi demokratycznej, domagającej się wojny z Angliją. Mowy jego tak w tej, jak również w kwestyjach finansowych, mianowicie dotyczących organizacyi banków państwa miane, są dotąd wzorem dyjalektyki, głębokości rozumowania i niezrównanej znajomości rzeczy. W 1817 roku prezydent Monroe mianował go ministrem wojny; wydział ten, prowadzony dotąd z największym nieładem, doprowadził wkrótce do wzorowego porządku, oszczędziwszy krajowi 1,300,000 dollarów rocznie, bez najmniejszego szwanku słu-

żby publicznej. Po upływie powtórnej prezydencyi Monroego, miał za sobą wiele głosów do otrzymania prezydentury, ustąpił jednak dobrowolnie pierwszeństwa Jacksonowi, który się atoli nie utrzymał, wybór bowiem padł na Adamsa, który mianował Calhouna wiceprezydentem; z obowiązków tych, piastowanych również pod Jacksonem, wywiązał się z całą godnością męża stanu i obywatela. Później jednak, skutkiem nieporozumień z prezydentem, stał się o niemal powodem wojny domowej. Po ogłoszeniu bowiem w r. 1828 taryfy celnej, obowiązującej dla całej unii, której był uporczywie przeciwnym, udał się do stanów południowych, głosząc tam zasadę *nullifikacyi*, na mocy której każdy stan miał mieć prawo unieważniania w swym obrębie uchwał kongressu, o ileby te nie zgadzały się z życzeniem lub interessem obywateli. Nullifikacyja wywołała niesłychane w całym kraju wrzenie; stany południowe chwyciły się jej z zapałem, lecz odtąd twórca tej propozycyi utracił na zawsze nadzieję prezydentury, zdrowa bowiem większość ludności uważała go jako arcyniebezpiecznego. Dzięki energii Jacksona, który wysłał wojsko na południe, projekt Calhouna spełzł bezskutecznie. Agitator pogodził się z rządem dopiero w r. 1838, a za prezydentury Taylora otrzymał tekę spraw wewnętrznych. Umarł w Washingtonie 1850 roku. Życie jego i charakter były bez zmazy; pomimo to upór w przeprowadzaniu zasad zbyt demokratycznych, naraził kraj na wielkie niebezpieczeństwo. Mowy tego mistrza mówców amerykańskich, miane od roku 1813—1843, wyszły w r. 1844 na widok publiczny; a drugie jego dzieło: *The philosophy of governement*, wydano w Nowym Yorku 1851 r.

Caliban, nazwisko wpół ludzkiego potworu, w dramacie Shakespearowskim p. t. *Burza,* stanowiącego kontrast z eterycznym w tejże sztuce Arielem; nazwiskiem tém oznacza się częstokroć ludzi zwierzęcej niemal dzikości.

Caligario (Jan Jędrzej), nuncyjusz w Polsce, *Kalligaryjusz*, jak go czasami u nas piszą. Biskup miasta Bertinoro, *episcopus Britonoriensis.* Na nuncyjaturę jechał do Polski za Stefana Batorego: obejmował ją po Wincentym Laureo Portyku biskupie Mondovi. Już 8 Grudnia 1578 r. pisze z Krakowa do Rzymu o poselstwie moskiewskiém, które przyjechało do króla. Listy posyła do kardynała di Como, sekretarza stanu (Turgieniew, *Hist. Russ. monim.* I, 275). Caligario zbawienie Polski widział w pognębieniu heretyków, trafiał tutaj w myśl rozumnego bardzo zresztą swego poprzednika, którego lubił Stefan Batory. Portyk (ob.) albowiem odjeżdżając z Polski, zostawił królowi rady swoje na piśmie i w nich wskazywał na sposoby, jakiemi łatwo podnieść wiarę katolicką ze szkodą dyssydentów. Caligario znalazł się na tej samej drodze. Król w r. 1579 wyprawiał się na wojnę moskiewską z Iwanem. Nuncyjusz doradzał mu, żeby to wojsko obrócił wprzódy na heretyków. O kolejach boju z teatru wojny pisywali do nuncyjusza Zamojski kanclerz koronny i drudzy panowie. Pośpieszył i Caligario za królem, 4-go Lutego 1579 r. już był w Warszawie, a w Marcu w Wilnie. Król odbył wjazd do stolicy litewskiej 2 Marca (Turgieniew, tamże, str. 277), a potém się udał na wojnę, ale nuncyjusz został się w Wilnie i długo tam przemieszkiwał. Co chwila nowe odbierał doniesienia od króla i donosił o wszystkiem regularnie kardynałowi di Como. Miał i w Wilnie robotę. Umarł biskup Waleryjan Protaszewicz: wakowało po nim probostwo pozwolskie, trzymał je albowiem biskup także za pozwoleniem Rzymu. Król nadał je kapitule z prawem podawania *(jus collationis).* Nie było podówczas w Wilnie koadjutora Radziwiłła, który po Protaszewiczu na biskupstwo wstępował, więc król zdał na Caligaria urządzenie nowych stosunków kościoła pozwolskiego, to jest chciał by nuncyjusz oznaczył

pewne dochody i wieczystemu zastępcy proboszcza i jego wikaryjuszom (ks. Osiński, *Żywoty biskupów wileńskich* t. I, str. 203). Radośna wieść przejęła serce nuncyjusza: Iwan chciał zostać katolikiem. Korrespondencyja powiększyła się, a Rzym przez dwa lata 1580—81 cieszył się ciągle nadzieją, Caligario z utęsknieniem posła papiezkiego wyglądał, aż dowiedział się wreszcie, że poseł ten, sławny Jezuita Possewin, wraz z posłem moskiewskim dla papieża, stanęli już we Wrocławiu i czekają tylko na glejt przez Polskę. Nuncyjusz 29 Kwietnia 1581 roku listem z Warszawy upraszał króla o glejt dla Possewina. Gdy nie przyjdzie do unii i skończy się tylko na układach o pokój, papież, tak przekonywał Stefana nuncyjusz, będzie zawsze raczej za nim, jako za królem dzielnym, aniżeli za Moskwą; zatém nie miał się czego obawiać król i powinien był pozwolić Possewinowi przejeżdżać się tam i na powrót po krajach polskich. Nuncyjusz wybierał się również do króla tą drogą: i Rzym mu to zlecał, i serce samo się rwało, bo chciał Caligario zbliska przypatrywać się sprawom ważnym, jak się rozwijały na korzyść wiary, żądał więc i dla siebie glejtu po rusku i po łacinie: nalegał ciągle na króla, żeby obadwa przysłał w jego ręce. Jechał wolno z Warszawy do Litwy, na Grodno i Wilno (Turgieniew, I, 307); 9 Maja mamy już list jego do Rzymu z Ostrowia; 12 Maja Stefan odpowiada nuncyjuszowi z Wilna, że da glejt i rzeczywiście tegoż samego dnia glejt był wydany dla Possewina i dla innego jeszcze dyplomaty powracającego z Rzymu. Caligario już był wtedy na wyjeździe z Polski, papież albowiem na stałą nuncyjaturę przysyłał do Rzeczypospolitej ks. Alberta Bolognettego, biskupa Massy (ob. *Encyk. powsz.* t. IV, str. 11), ale i dawniejszemu nuncyjuszowi przez jakiś czas pozwolił zostać. Trzech wtedy znalazło się w Polsce dyplomatów papiezkich, Possewin był dla utrwalenia pokoju z Moskwą Rzeczpospolitej, Caligario posłany na miejsca bliskie teatru wojny, miał być naocznym świadkiem prac i zabiegów Possewina i pełnomocników polskich, żeby mógł za powrotem zdać dokładną sprawę ze wszystkiego papieżowi; wreszcie Bolognetti, który jako stały nuncyjusz objął obowiązki nowego swego urzędu. Ztąd Possewin bawił na granicy moskiewskiej, Caligario w Maju, w Czerwcu i w Lipcu w Wilnie, Bolognetti już w Lipcu 1581 r. w Warszawie. Caligario siedząc w Wilnie utrzymywał związki ze Skargą, który znajdował się obok króla w obozie. Korrespondencyje jego urzędowe z kardynałem di Como ustają nieco wcześniej (Zbiór ich zachowuje się w biblijotece ottobońiańskiej w Rzymie, jest tych listów po włosku pisanych 22, od dnia 14 Lutego 1579 r. do 22 Kwietnia 1581 roku. Na przestrzeni dwóch lat listów tych jest za mało, niektóre z nich drukował Ciampi, Przeździecki, *Wiadomość biblijograficzna* str. 50—51). Iwan pisał do króla, że do Inflant nie ma nic, bo ziemia inflancka była ochrzczona przez arcybiskupa rygskiego, jego suffraganów i zakon mieczowy, to jest samych poddanych Rzymu, z którym car chce mieć przyjaźń i dla tego dozwolił unii florenckiej rozwijać się w swojém państwie. Caligario w listach do Rzymu wywracał te subtelne rozumowania; unii florenckiej zaprzeczał, obietnice Iwana sprawiedliwiej ważył. Caligario był przenikliwszy, od niby przenikliwego Possewina, bo widząc na co się zanosi, pisał do Rzymu szczerze i otwarcie, że nie ma co wierzyć nadziejom, że Possewina posłannictwo nic dobrego nie sprawi dla wiary i że czas stracony, dla którego Possewin czekał na glejt cara w Orszy. Iwana lepiej poznał Caligario, jak Possewin i nietylko na biegu wypadków ale i na charakterze cara opierał swoje dowodzenia. Zajęty myślą ukochaną, Caligario i po wyjeździe z Polski zwracał się ku Batoremu i Rzeczpospolitej, mamy jeszcze z Wenecyi 11 Listopada 1581 r. list jego do kardynała

di Como o Narwie, Rydze i Pskowie. Sławny mówca kościelny Stanisław Sokołowski, dedykował w r. 1580 cztery kazania swoje temu nuncyjuszowi w Krakowie, wyszły dopiero w trzy lata potém w Kolonii (Jocher, *Obraz* Nr. 4684, t. II, str. 404). Nie wiemy z pewnością, czy do niego także się odnosi to, co pisze Hozyjusz do Bernarda i Maciejowskiego w Lipcu 1577 r. (*Starożytności polskie* Ambr. Grabowskiego t. II, str. 302) i czy do niego jest również list papiezki z d. 8 Kwietnia 1578 r., z powodu synodu prowincyjonalnego, jaki duchowieństwo polskie właśnie odbyło, o czém wspomina Jocher, *Obraz* t. II, str. 374. Szczególnych potém rzeczy napletli nieprzyjaciele Rzymu z powodu tych stosunków króla z Iwanem i poselstwa Possewinowego: mówili, że po skończonej wojnie z Moskwą o wytępienie heretyków osobno zabiegał do króla Syxtus V przez Jędrzeja Batorego, kardynała; król miał zbierać wojsko na drugą to niby wojnę przeciw Iwanowi, a tymczasem w Koronie i w Litwie miał się wadzić z heretykami; przedmiotu do sporów mogło dostarczyć prawo o dziesięciny. Opierających się można było uciskać i wykorzeniać, bunty ich karać, jako wykroczenie przeciw majestatowi. Papież obiecywał za to przez trzy lata dawać po 60,000 skudów, a królowi do skrzynki 4 milijony; całe duchowieństwo polskie miało za to ręczyć stolicy apostolskiej. Po zniszczeniu dopiero heretyków i zawojowaniu Moskwy, Syxtus obiecał króla zrobić naczelnym wodzem wyprawy chrześcijańskiej przeciwko Turcyi. Król z niczego urosł, a kochał się w sławie i w złocie. Ztąd staczał z sobą wielką walkę; rozgrzeszano go nawet od przysięgi, jaką złożył narodowi. Wahał się ciągle Stefan, radził się bliskich swoich, ci tak i tak mówili, a tymczasem nuncyjusze nastawali o stanowczy krok, o pewność. Co król w istocie myślał, rzecz niewiadoma, ale przed śmiercią tak ostro przyjął posłów z Rygi od Jezuitów jak nigdy: była to jakaś skazówka, coby postanowił, gdyby żył dłużej. Wszystko to baśnie. *Jul. B.*

Calissius (Albertus), ob. z *Kalisza Wojciech.*

Calixt właściwie **Callisen** (Jerzy), syn pastora, jeden z najznakomitszych teologów luterskich, urodził się w Szleswigu, we wsi Medelbye, roku 1586. Mając lat 16, udał się na uniwersytet w Helmstädt, a wykształciwszy się w naukach humanitarnych pod mistrzem takim, jakim był Jan Caselius, oraz zbadawszy filozofiję Arystotelesa, starał się zastować ją do teologii. Odbywszy czteroletnią naukową podróż po Niemczech, Belgii, Anglii i Francyi, zgłębiwszy teologiję Kościoła katolickiego i reformowanego, Calixt, zbogacony wiadomościami, odznaczający się duchem pojednawczym, został professorem teologii w uniwersytecie helmstädzkim roku 1614 roku. Epoka, w której Calixt żył, epoka wojny trzydziestoletniej, nie była odpowiednią jego pokojowym, pojednawczym dążeniom. Ściśli luteranie, równie jak i teolodzy katoliccy nastawali gorąco na professora helmstädzkiego. Pierwsi zarzucali mu odstępstwo od zasad ich ścisłej orthodoxii; drudzy, nie mogli mu przebaczyć jego spokojnej, a jednak ostrej krytyki. Liczne pisma jawiły się zarzucające Calixtowi skłonność do katolicyzmu, inne ukryty kalwinizm, szczególniej gdy przybył na zjazd polski w Toruniu roku 1645. Mimo to został wierny przekonaniom swoim i wytrwał w nich do końca życia, przekonaniom, które go wielce zbliżały do Melanchtona. Umarł w Helmstädt roku 1656. Z pism Calixta zasługują na wspomnienie *De praecipuis religionis Christanae capitibus*, 1613; *De immortalitatae animae et resurrectione mortuorum*, 1627; *Epitome theologiae*, 1619 i wiele innych, a nadto wydał z obszernym wstępem roku 1629 dzieło Augustyna: *De doctrina Christiana.* — (*Geschichte der synkretisti-*

schen Streitigkeiten in der Zeit des Georg. Calixt, von H. Schmid, Erlangen, 1846 roku). *L. O.*

Callao, jeden z najważniejszych portów na oceanie Spokojnym, stolica prowincyi Callao, w departamencie Anchas, rzeczypospolitej peruwijańskiej, o 2 mile od Limy, ma 7,000 mieszkańców. Lima za pomocą tego portu, z którym połączona jest drogą bitą, utrzymuje ścisłe i najróżnorodniejsze stosunki handlowe, nietylko ze wszystkiemi portami Ameryki, ale z całą prawie Europą; szczególniej też od zaprowadzenia regularnego biegu parostatków na morzu Południowém, pomiędzy Peru, Azyją wschodnią, Kaliforniją, Mexykiem, Panamą i Europą. Dzisiejsze miasto Callao wznosi się w bliskości dawnego, które w czasie trzęsienia ziemi 28 Listopada 1746 roku pochłonięte zostało przez morze, wraz z 4,000 mieszkańców i większą częścią okrętów stojących w przystani. Był to jeden z najsilniejszych punktów Ameryki hiszpańskiej i ostatni punkt w Peru, w którym trzymali się Hiszpanie. Dopiero w Styczniu 1826 r. generał Rodil, po kilku latach uporczywego oblężenia i utraciwszy dwie części załogi, oddał Callao pod prawa rzeczypospolitej peruwijańskiej.

Callenberg (J. H.), professor filozofii i teologii w Halli, roku 1728 założył w témże mieście instytut missyjny, do nawracania żydów, pierwszy w tym rodzaju. Uczniowie tego instytutu odbywali podróże nietylko po Niemczech, ale zwrócili się do Francyi, Belgii, Hollandyi, Anglii, Polski, Rossyi, a nawet pracowali i na Wschodzie, gdzie z pomyślnym skutkiem wpływali na ludność mahometańską. Od roku 1791 instytut Callenberga został połączony z instytutem Frankiego. Niemałą zasługę położył także Callenberg przez wydawnictwo różnych dzieł treści religijnej, drukowanych w języku żydowsko-niemieckim. Urodził się w księstwie gotajskiém r. 1694. Umarł w Halli r. 1760.

Callet (Jan Franciszek), zdolny matematyk francuzki, urodził się w Wersalu 1744 roku. Po ukończeniu nauk w rodzinném mieście, gdzie się szczególniej w matematyce odznaczał, udał się w roku 1768 do Paryża, dla udoskonalenia się w swojej ulubionej nauce. W roku 1774 odznaczył się przygotowaniem aspirantów i wychowańców do szkoły inżenieryi, w której examina tak przy przyjmowaniu, jako też przy ukończeniu były bardzo ścisłe. W r. 1779 Callet otrzymał nagrodę, wyznaczoną przez towarzystwo sztuk w Genewie, za najlepszą odpowiedź na zadanie dotyczące wychwytów (*échappement*). W r. 1783 wydał tablice logarytmowe i trygonometryczne Gardiner'a, pod tytułem: *Tables portatives des logarithmes, publiées à Londres par Gardiner, augmentées et perfectionnées dans leur disposition p. M. Callet et corrigées avec la plus scrupuleuse exactitude*, które obejmują: logarytmy Briggs'a liczb zwyczajnych od 1 do 102,959; logarytmy linij trygonometrycznych dwóch pierwszych stopni od sekundy do sekundy, dalszych zaś stopni aż do 90°, od 10—10 sekund; nadto tak nazwane logistyczne logarytmy; logarytmy Briggs'a od 1 do 1161 wyrażone w dziesięciu cyfrach dziesiętnych i t. p. W roku 1788 Callet był professorem hydrografii w szkole w Vannes, następnie w Dunkierce, a w r. 1792 powrócił do Paryża na posadę professora w szkole inżenierów-geografów przy składzie wojennym (*Depôt de la guerre*), gdzie lat cztery pracował. Po zniesieniu tej posady, Callet pozostał w Paryżu, zajmując się nauczaniem matematyki, której był naówczas najlepszym nauczycielem. W roku 1795 wyszły nowe jego tablice logarytmowe, stereotypowe, znacznie powiększone (do 108,000), a do tablic trygonometrycznych dołączył takowe na podział setny, podówczas przyjęty we Francyi. Pod koniec roku 1797 przedstawił Callet instytutowi narodowemu myśl nowego telegrafu, jako też mowy tele-

graficznej, złożonej z 12,000 francuzkich wyrazów. Te prace pogorszyły już nadwyrężone astmą zdrowie jego, jednakże tegoż jeszcze roku wydał dziełko o wyznaczeniu położenia geograficznego na morzu, pod tytułem: *Supplément à la trigonométrie sphérique et à la navigation de Bézout.* Callet umarł w roku 1798. *W. W.*

Calliano, miasteczko tyrolskie; w malowniczém położeniu, na lewym brzegu Adygi, w bliskości wąwozu *Castel del Pietra;* pamiętne zwycięztwem odniesionem w r. 1487 przez wojska cesarskie nad Wenecyjanami i w r. 1796 przez Bonapartego nad Austryjakami, który zdobył wnijście do Tyrolu i zmusił Austryjaków do odwrotu ze stratą 7,000 jeńców i 25 armat.

Callières (Franciszek), urodził się w Thorigny, w niższej Normandyi roku 1645, członek akademii francuzkiej, radca królewski, minister pełnomocny na kongressie w Ryswick, autor następujących dzieł: *Traité de la manière de négocier avec les souverains*; *De la science du monde et des connaissances utiles à la conduite de la vie; Des mots à la mode; Du bon et du mauvasi usage dans les manières de s'exprimer.*

Callisen (Henryk), znakomity chirurg urodził się 1740 r. w Preetz, w holsztyńskiém, nauki pobierał naprzód w domu rodzicielskim, następnie w Szleswigu, chirurgii zaś uczył się od 1755 do 1758 w Kopenhadze. Przesłużywszy czas niejaki w służbie wojskowej i marynarce, otrzymał miejsce przy amfiteatrze anatomicznym w Kopenhadze, a fundusz wyznaczony mu w r. 1767, posłużył mu do dalszego wykształcenia się w obranym zawodzie w Lejdzie, Paryżu, Rouen i Londynie. W r. 1771 powołany na chirurga naczelnego przy flocie i szpitalu marynarki, w r. 1772 otrzymał stopień doktora medycyny, a w roku 1773 został professorem chirurgii przy uniwersytecie; w roku 1787 nie przyjął ofiarowanej sobie posady professora chirurgii w Berlinie, w roku 1794 został dyrektorem generalnym i pierwszym professorem akademii chirurgicznej; w roku 1805 złożył obowiązki professerskie; umarł 1824 r. Dzieło jego *Institutiones chirurgiae hodiernae,* Kopenhaga 1777, którego drugie wydanie wyszło p. t.: *Principia systematis chiurgiae hodiernae,* 2 t. 1798—1800, a następujące p. t. *Systema chirurgiae hodiernae,* miało sławę europejską i prawie wszędzie służyło za podstawę przy wykładzie chirurgii. — **Callisen** (Adolf Karol Piotr), bratanieć poprzedzającego, urodził się 1786 r. w Glückstadt, nauki pobierał w mieście rodzinném, medycyny uczył się w Kiel i Kopenhadze. W r. 1809 przedsięwziął podróż do Niemiec, Szwajcaryi, Włoch, Francyi i Hollandyi, z której wróciwszy w r. 1812 został lekarzem wojskowym, a w r. 1816 professorem w akademii chirurgicznej w Kopenhadze, w roku 1842 professorem uniwersytetu tamże. Uwolniwszy się w r. 1843 od obowiązków, osiadł w Altonie. Jest autorem dzieła: *Medicinisches Schriftstellerlexikon der jetzt lebenden Aerzte, Wundärzte, Geburtshelfer, Apotheker und Naturforscher aller gebildeten Völker*, 25 tomów, Kopenhaga 1829—37, do którego dodał dopełnienia w 8-miu tomach, 1838—45 r. Dzieło to pomimo drobnych uchybień jest koniecznem dla literatów lekarzy i badaczy natury.

Callot (Jakób), jeden z najgenijalniejszych artystów swojego czasu; urodzony 1592 r. w Nancy, potomek osiadłej tamże znakomitej rodziny lotaryngskiej. Rozwinięty w nim wcześnie talent rysunkowy, nie przypadł do arystokratycznego usposobienia rodziców; w dwunastym więc roku życia zbiegł z domu, jakiś czas przebywał między cyganami i akrobatami, potém jednak szczęśliwie dostał się do Florencyi, gdzie rozpoczął studyja artystyczne, a ztamtąd do Rzymu. Tu, poznany przez kupców lotaryngskich, zabrany został do rodzinnego miasta; ma-

jąc jednak lat 15 uciekł powtórnie, lecz dostał się tylko do Turynu, zkąd schwytanego znów odwieziono do domu. Przekonano się wszakże, że gorącym życzeniom jego oprzeć się niepodobna i tak więc mając 18 lat wieku, za zezwoleniem już rodzicielskiém udał się do Rzymu. Tu pod kierunkiem Thomassin'a gruntowne robił studyja w rysunku i w rytownictwie, następnie udał się do Florencyi. Wnet też dał się poznać z licznych rycin, wykonanych z nadzwyczajną lekkością, a przedstawiających po części przedmioty z Historyi Świętej, częścią wypadki współczesne, oraz różne oryginalne utwory fantazyi humorystycznej. Dla Kuźmy II, wielkiego księcia toskańskiego, którego szczególnym był ulubieńcem, wykonał szereg prześlicznych rycin, wyobrażających świetne uroczystości dworskie; po śmierci zaś swego protektora (1621), Callot powrócił do Nancy, gdzie również zaszczytnego doznał przyjęcia u dworu. Sława jego wzmagała się coraz bardziej, powoływano go do Bruxelli i do Paryża, gdzie dla Ludwika XIII wyrył na miedzi oblężenie Roszelli; kiedy jednak król zażądał od niego rysunku, mającego uwiecznić zdobycie jego rodzinnego miasta przez Francuzów, Callot stanowczo się wymówił, nie chciał też przesiedlić się do Paryża, chociaż mu znaczną za to ofiarowano pensyję. Kiedy nastepnie Nancy zupełnie wcielono do Francyi, chciał opuścić to miasto i znowu udać się do Florencyi; lecz zanim jeszcze zdążył wyjechać, zaskoczyła go śmierć 1635 roku. Działalność artystyczna Callot'a była nader wielką, i tak np. w jednej tylko galeryi rycin w Dreznie, 1,800 jest utworów jego rylca. Karty te niemałą też mają wagę pod względem historyi ówczesnych obyczajów, stosunków i wypadków; słynnym szczególnie jest w tej mierze szereg kompozycyj, p. t.: *Les misères de la guerre*. W innych znów razach fantastyczny jego humor lubował się w najpociesznicjszych wybrykach; obcą mu tylko była idealność, a dla tego też jego ryciny z historyi biblijnej, grzeszą pewną przesadą i manierą. Bliższe szczegóły o wielkim tym artyście, znajdzie czytelnik w dziele Husson'a, p. t.: *Eloge historique de Callot* (Bruxella 1766).

Callus albo **Calus**, *kościel, kostnica, zlep kostny*; nazwaniem tém oznacza się w patologii miejsce spojenia złamanych kości i zrośnienie ich napowrót, samemi siłami natury. Dawniej nazywano to blizną kości, ale niewłaściwie, ponieważ utworzony *calus* ani składem swoim, ani też cechami anatomicznemi, nie różni się w niczém od samejże kości, jak o tém śledzenia mikroskopowe przeświadczają nas dzisiaj. Fenomena towarzyszące tworzeniu się tego rodzaju spojenia twardego, rozmaicie były pojmowane przez rozmaitych autorów; różność zdań w tym przedmiocie, tłómaczy się różnorodném pojmowaniem środków, używanych przez naturę do spojenia złamań, niemal zawsze w głębi pomiędzy częściami miękkiemi znajdujących się. Aż do połowy XVIII wieku, powszechnie przyjmowano tworzenie się nowej kości, wyskokowi soku kostnego, wydzielającemu się z końców złamanej kości, nakształt kleju albo gummy, który spaja powierzchnię złamaną, podobnie jak klej stolarski łączy dwa kawałki drzewa z sobą. Lecz gdy *Duhamel-Dumonceau*, ogłosił poszukiwania swoje nad zabliźnianiem się kości, wszyscy autorowie poszli za jego zdaniem, ztąd i Haller i uczeń jego Dethlef utrzymywali, że połączenie kości powstawało przez wysiąk ze szpiku i razem z powierzchni złamanych, takowy wysiąk stawał się naprzód chrząstkowatym, a później dopiero kostniał. John Hunter mniemał, że *calus* powstawał ze krwi wylanej podczas złamania, krzepnącej następnie i organizującej się w kość. Bordenave zauważył, że spajanie się złamań kostnych, zupełnie podobném jest do zabliźniania się części miękkich, dla tego też i nieśmiertelny Bichat, idąc za jego zdaniem, utrzymywał, że *calus* tworzy się

przez powstawanie brodawek mięsnych, łączących się z sobą, pomiędzy któremi wtłacza się i przenika fosforan wapna, dla przywrócenia ciągłości tkanki kostnej. Podług obserwacyj zaś Duhamel-Dumonceau, należało uważać okostną, to jest błonę pokrywającą kości, jako wypełniającą też samą czynność co kora na drzewie. Rzeczywiście Duhamel i Fougeroux najpierwsi dostrzegli, że błona szpikowa i błona okostna tworzą na złamanych kościach gatunek skówki, to jest połączenia stałego, utrzymującego nieruchomo dwa końce kości, naprzeciwko siebie leżące. Dupuytren i Breschet poszli jeszcze dalej, ci anatomowie wykryli, że tworzenie się skówki dostrzeżonej przez Duhamel'a, jest tylko czynnością przygotowawczą dla tém dokładniejszego umocowania; a *calus* bywa zawsze podwójny, naprzód tymczasowy, a potém dopiero stały. Calus tymczasowy powstaje z utworzenia się czopka w kanale szpikowym kości długich, ten utrzymuje stale w połączeniu z sobą obie części kości; trwałość ta staje się jeszcze pewniejszą przez utworzenie się skówki, która zewnątrz otaczając do koła dwa odłamki, wzmacnia je tém bardziej, wszakże nie tworzy blizny na ciągłości pomiędzy powierzchniami, wówczas dopiero *calus* stały, coraz doskonalszym staje się w swym rozwoju, a który raz ukończony, wystarcza do zapewnienia trwałości najdoskonalszej. Teoryja ta kostnicy poparta naukowemi doświadczeniami, długo wystarczała do objaśnienia niektórych fenomenów dostrzeganych podczas gojenia się złamań; lecz najnowsze poszukiwanie Flourens'a (1860) przy złamaniach kości powikłanych, a nawet i rozdrobnionych, przekonywają nas, że *calus* dwojakiego jest rodzaju: 1) *calus z okostnej* czyli *kościel prawdziwy stały*, *calus* starożytnych chirurgów i powtóre *calus części miękkich*, na zewnątrz okostnej tworzący się, *kościel tymczasowy*, czyli *calus fałszywy* dawniejszych chirurgów, a który on nazwał *kostnicą mięśniową*, dla tego że szczególniej z tkanki mięśniowej powstaje. Podług Flourens'a, tak się dzieje w każdej części członka złamanego: 1) nerwy pozostają zupełnie zdrowe; 2) naczynia bywają często porozrywane, a wtenczas robi się wylanie, bez zmiany tkaniny; 3) ściągna przyczepienia, stosownie do miejsca złamania, mogą pomieszać się z okostną i razem z nią przechodzić wszystkie fazy skostnienia; 5) mięśnie prawdziwém są siedliskiem kostnicy, zewnątrz okostnej tworzącego się, czyli tymczasowego, albo tak zwanego fałszywego. Mięśnie odleglejsze od miejsca złamania zdrowe pozostają, te zaś które przylegają do okostnej i dotykają odłamków kości, zmieniają kolor i miąsz, blednieją, twardnieją, znikają ich nitki poprzeczne, sama tkanina staje się włóknistą, przedstawia naprzód komórki chrząstkowate, a następnie komórki kostne. Z uleczeniem złamania wszystko to niknie, mięśnie powracają do swego stanu naturalnego, *calus* tymczasowy istnieć zaprzestaje; 6) powięzia nabrzmiewają i wiele z nich przemienia się w chrząstki, a potém w kość; 7) kawałki poszarpanej okostnej, skłaniają się ku błonie szpikowej, czyli okostnej wewnętrznej, tam się łączą i razem z nią zatykają przewód szpikowy w końcach kości złamanych; 8) okostna nabrzmiewa, pęcznieje, przyczepia się do mięśni otaczających odłamki kostne, potém przemienia się w chrząstkę, a chrząstki w kość. I to właśnie stanowi prawdziwy *calus*, czyli kościel stały, *calus* powstający po wyleczeniu każdego złamania, albo raczej jest to ten sam, który stanowi samo zaleczenie *fraktury*, trwałe zrośnienie końców złamanej kości; 9) sama kość nie przybiera w objętości, jej końce wcale się nie przedłużają, nie ruszają się z miejsca bynajmniej; cały fenomen tworzenia się kostnicy, odbywa się na zewnętrznej ich powierzchni, kości pozostają biernemi, sama jedna okostna jest czynna, ona sama tylko działa, ona to sama tworzy ową skówkę kostną, wiązy kostne, które spajają końce kości i utrzy-

mują je w połączeniu; a nawet po ukończeniu tego wszystkiego, to jeszcze okostna bać wewnętrzna bać zewnętrzna, zgryza części wysterczające z końców kości złamanej, wygładza je i wysysa; podówczas osobliwszy fenomen odbywa się: ciągłość przewodu szpikowego na chwilę przerwana, przywraca się i kość powoli odzyskuje swój stan pierwotny, oprócz dwóch następnych warunków: 1) że kość złamana pozostaje krótszą w całej rozciągłości, w skutek pochłonienia końców sterczących; 2) że jest skrzywioną, przez co rozumie się że nie odzyskuje ani dawnej długości, ani pierwszej prostości. Oprócz tego dzisiejsze doświadczenia patologów niemieckich (1860) nauczają nas, że okostna posiada własność nietylko odradzania, ale nawet tworzenia nowej kości, tak dalece, że kawałek błony tej odłączony od kości i położony pomiędzy mięśnie, tworzy nową kość nawet tam, gdzie jej nigdy nie było. *Dr. J. K.*

Calmet (Augustyn), zakonu świętego Benedykta, znakomity archeolog i historyk, tudzież exegetyk, posiadał uczoność, której cechą główną było niezmierne oczytanie; urodzony w dyjecezyi tuluzkiej roku 1672, umarł roku 1757 jako opat w Senone. Najznakomitsze z dzieł jego są: *La Sainte Bible, en latin et en françois, avec un commentaire littéral et critique*, Paris 1707, tom. 23.—*Dissertations qui peuvent servir de prolégomènes à l'Ecriture sainte*, tom. 3, Paris 1720.—*Histoire ecclésiastique et civile de Lorraine*, t. 4, Nancy 1728.—*Histoire sainte de l'A et du N. Test. et des Juifs, pour servir d' introduction à l'histoire ecclesiastique de Fleury*, 2 tomy, Paris 1718.—*Histoire universelle sacrée et profane*, 17 vol., Strasburg 1735. (*Vie de Calmet*, par Fangé, 1763). *L. O.*

Calomarde (Don Franciszek Tadeusz, hr.), minister Ferdynanda VII, króla hiszpańskiego, od r. 1823 do r. 1832; urodzony z ubogich bardzo rodziców w Villel w Arragonii; po ukończeniu szkoły prawa w Saragossie, gdzie się utrzymywał z lekcyj prywatnych, doktoryzował się i wystąpił jako adwokat. Pełen ambicyi, przybył do Madrytu w początkach bieżącego wieku, a ożenieniem się z siostrzenicą współziomka swego Lergi, który był przybocznym chirurgiem króla i księcia Pokoju, zyskał posadę w ministeryjum sprawiedliwości; unikając rządów francuzkich, przybył do Kadyxu, a gdy w r. 1814 Ferdynand VII powrócił do Hiszpanii, on najpierwszy podpisał adres do króla, w którym prosi go, iżby dla dobra Hiszpanii działał z władzą nieograniczoną. W nagrodę za to, otrzymał ważną posadę w sekretaryjacie indyjskim, lecz schwytany na przekupstwie, wydalony został z Madrytu. Gdy w r. 1823 wojska francuzkie przywróciły w Hiszpanii rząd despotyczny, książe Infantado powołał go na sekretarza regencyi, a ministrowie wybrali go na sekretarza wydziału łask, stanowisko wówczas niezmiernie ważne i korzystne, lecz nader drażliwe. Ferdynand VII mianował go ministrem sprawiedliwości, z pozostawieniem przy powyższych obowiązkach. Uorganizował policyję tajną, srogo obchodził się z obwinionymi, przywrócił Jezuitów, pozamykał uniwersytety i zaczął skrycie sprzyjać, tworzącemu się już wówczas stronnictwu Karlistów, a gdy w roku 1832 Ferdynand nagle zachorował, Calomarde pośpieszył powitać Don Karlosa królem; lecz Ferdynand niespodzianie przyszedł do zdrowia, a wtedy Calomarde korzystając z osłabienia umysłu króla, podsunął mu do podpisu dekret, odwołujący prawo salickie w Hiszpanii. Na wiadomość o tém, w kraju powstało silne zaburzenie; król przyznał się, że dekret ten wyjednano na nim podstępnie, skutkiem tego cały gabinet otrzymał dymissyję, a Calomarde wygnany do Arragonii, obawiając się gorszych jeszcze następstw, uciekł do Francyi, gdzie umarł 1842 r.

Calonne (Karol Alexander), syn pierwszego prezydenta parlamentu w Douai;

urodzony 1734 roku. Po ukończeniu nauk w Paryżu, poświęcił się zawodowi prawnemu i służbie cywilnej; był adwokatem generalnym prowincyi Artois, prokuratorem królewskim przy parlamencie flandryjskim, a w 1762 r., dzięki wpływom i silnej protekcyi, został referendarzem stanu w radzie królewskiej; później otrzymał intendenturę w Lille, uważaną za najkorzystniejszą we Francyi. Pełen dowcipu, zręczny i przebiegły intrygant, chciwy złota i rozkoszy, śmiały w przedsięwzięciach, łatwy i ujmujący w obcowaniu, umiał pozorną wymową osłaniać brak gruntownej nauki i charakteru; dziś przychylny, jutro gotów zdradzić, byleby zdrada posłużyła mu do dalszego wyniesienia się. Przy pomocy bankiera dworu Harvelay i ministra Vergennes, otrzymał tekę ministerstwa skarbu, odjętą niezbyt wprawdzie zdolnemu, lecz nieposzlakowanemu Ormesson'owi; każdy inny byłby zadrżał na widok smutnego stanu skarbu, lecz Calonne niedbały o jutro, przedewszystkiém postarał się zjednać sobie przychylność dworaków, uczynić się niezbędnym, zyskownym i przyjemnym, zadosyć czynić ich wymaganiom, tworząc nowe, dziwaczne źródła dochodów. Jednakże upadek zbliżał się szybkim krokiem; zbytek, wystawność dworu, rażącą tworzyły sprzeczność z wzrastającą nędzą ludu. Wszystkie operacyje finansowe Calonna, nacechowane są lekkomyślnością i nieznajemością rzeczy. Dwa postanowienia jednoczesne prawie, wskazywały wysokość deficytu; cyfry tylko były w nich całkiem odmienne. Ogłoszono projekt umorzenia długu publicznego drogą pożyczki, która na niczém nie oparta, spełzła bezskutecznie; utworzono kassę amortyzacyjną, lecz nie wyznaczono funduszów na amortyzacyję. Postanowienia ministra zapowiadały ścisłą oszczędność, przestrzeganie surowej kontrolli w szafunku grosza publicznego, zmniejszenie wydatków dworu; tymczasem ogromne dobra koronne, drogą zamiany przechodziły w ręce dworaków, fundusze przeznaczone na żołd dla wojska, służyły na nowe zabawy i rozrywki; pod zasłoną ministra, tworzyły się niecne przedsiębierstwa, na czele których postawić wypada haniebny *pacte de famine*; deficyt olbrzymiał, Calonne to przyznawał, lecz składał winę na swych poprzedników. Urażony Necker, wystąpił wtedy publicznie i przekonał cyframi, że w r. 1781 dochody przewyższały wydatki, łącznie z procentami i amortyzacyją długu, o 10 milijonów liwrów; wystąpienie to, Necker przypłacił wygnaniem. Wreszcie, skutkiem systematycznej opozycyi ze strony parlamentu i notablów, do których zwołania sam się najwięcej przyłożył, otrzymał rozkaz, składający go z urzędu i wydalający do Lotaryngii; pomimo to poświęcił się sprawie króla. W 1790 r. przybył do Paryża, a wkrótce potém udał się do Koblencyi, gdzie przebywali książęta, którzy mu poruczyli kierunek swych interessów skarbowych. Jeździł po dworach, przedstawiał plany przywrócenia dawnego stanu rzeczy, obradował z ministrami, błagał monarchów, lecz niewiele mógł zyskać; wreszcie aby zadać cios skarbowi rzeczypospolitej, udał się do Anglii, gdzie przewodniczył fałszowaniu assygnatów, któremi następnie zalewał Francyję. Duszą i ciałem oddany sprawie Bourbonów, skutkiem intryg dworskich został oddalony przez Ludwika XVIII; korzystał więc z ogólnej amnestyi, ogłoszonej przez rząd konsularny i powrócił do Paryża, gdzie umarł w końcu 1802 roku.

Calotte, wyraz francuzki, znaczy kaletę, krymkę, a ztąd za Ludwika XIV zwano *régiment de la calotte* (pułkiem kaletnym) stowarzyszenie dowcipnisiów, cóś nakształt naszej rzeczypospolitej babińskiej, na czele którego stali oficerowie gwardyi królewskiej: Torsac i Aimon. Organizacyja towarzystwa tego była całkiem wojskową. Kto popełnił jakie głupstwo lub śmieszność, temu posełano patent, pozwalający mu nosić kaletę, niby jako osłonę na słabą głowę, tak samo

jak Babińczycy w podobnych razach, mianowali na różne urzędy w swojej rzeczypospolitej. Kaletyści (*les calottistes*), mieli herb przyozdobiony wszystkiemi godłami błazeństwa, z dewizą: *C'est régner que de savoir rire;* ponieważ jednak w krótkim czasie zbyt wielkiego nabrali znaczenia, a patenta swoje posełali do najwyższych osób dworu, nawet do monarchów zagranicznych i do samego króla, minister Fleury zniósł nareszcie ten zakon. Bliższe szczegóły o tém stowarzyszeniu, znajdują się w dowcipnej i satyrycznej broszurze, p. t.: *Mémoires pour servir à l'histoire de la calotte* (Bazylea 1725). Za czasów restauracyi zbyt wielką władzę księży, zwano również *régime de la calotte.*

Calov, urodził się w Morungen, w Prusach r. 1612 i już w r. 1626 poszedł na uniwersytet królewiecki, a oddawszy się nauce języków wschodnich, fizyki, botaniki i matematyki, poświęcił się nakoniec teologii. Po powrocie z Rostoku r. 1637 zostawszy professorem nadzwyczajnym przy uniwersytecie królewieckim, następnie powołany do sławnego wówczas gimnazyjum w Gdańsku (1643). Zaproszony do Wittenbergi, wielce poważany od kurfirszta Jerzego II, został roku 1650 professorem teologii w uniwersytecie wittenbergskim i superintendentem generalnym. Calov jako teolog, był przedstawicielem orthodoxii luterańskiej i gorącym przeciwnikiem tak kalwinizmu, jak i budzącego się racyjonalizmu. Dowiódł tego na kollokwijum toruńskiém (1645) i w licznych pismach swoich, po większej części polemicznej treści. Nowsi teolodzy obwiniają Calov'a o zbyteczną ostrość, lecz pamiętać należy o czasie w jakim żył, a nadto, że każden teolog obstający ściśle przy zasadach, nie raz musi wypowiedzieć prawdę tak, iż ona nie mile brzmi w uszach przeciwników. Zresztą nawet przeciwnicy Calov'a, przyznają mu głęboką naukę i polemikę wolną od nagabań osobistych. Calov umarł w Wittenbergu 1686 roku, a z dzieł jego następujące zasługują na wzmiankę: *Prolegomena institutionum theologicarum* (1649); *Digressio de nova theologia Helmstadio-Regiomontanorum Syncretistarum* (1651); *Harmonia Calixtino-haeretica* (1655); *Consensus repetitus fidei verae lutheranae* (1665); *Matorologija papistica* (1647); *Theologia apostolica romana* (1648); *Discussio controversiarum inter ecclesias orthodoxas et reformatos coetus agitatorum* (1655); *Socinianismus profligatus* (1652); *Considerationes Arminianismi* (1655); *Theses theologicae de Labbadismo* (1681); *Anti-Boehenius* (1684); wszystkie treści polemicznej. Z dzieł exegetycznych najznakomitsze są: *Biblia illustrata* (4 części) i *Commentarius in Genesin* (1671); z dogmatycznych: *Systema locorum theologicorum* (12 tom. 1677); *Apodixis articulorum fidei* (1684) i *Theologia naturalis et revelata juxta Augustana confessionen* (1646). (Obacz: *Lebensbeschreibungen der Wittenberg. Professoren von J. F. Erdmann* 1804). **L. O.**

Calówka. Miara długości, calami oznaczona służąca do mierzenia.

Calowy. Każdy oryl, prócz gospodarza tratwy, nazywa się *calowym*, a szczególniej ten co kieruje ostatnią plenicą (ob. *cal).*

Calprenède (ob. *La Calprenède).*

Calumniatores, *oszczercy, obmówcy,* od najdawniejszych czasów ponosili hańbiące kary. Charondas prawodawca, przepisał kładzenie im wieńców na głowę z łoziny. Egipcyjanie ten sam rodzaj kary naznaczali na oszczercę, jakąby mógł ponieść za domniemany występek, przez nich oskarżony. U nas, była za to szczególna kara. Kiedy w roku 1389, Gniewosz oskarżył królowę Jadwigę o nieprawe związki z Wilhelmem, a królowa dowiodła swej niewinności; wtedy, jak pisze Marcin Bielski w Kronice polskiej: „Gniewosz pozwan na sejm do Wi-

ślice, z dekretu królewskiego pod ławą to odwoływać, albo jako pies odszczekiwać musiał przed wszystkiemi, ku swej wiecznej hańbie.

Calvados, departament francuzki, składający się z ziemi Bessin, Bocage, Caen, Auge i Lienvin w niższej Normandyi; graniczy na północ z la Manche, na wschód z departamentem de l'Eure, na południe z Orne, na zachód i część południa z departamentem la Manche. Dzieli się na sześć okręgów, których stolicami są: Caen, Bayeux, Falaise, Lisieux, Pont l'Evêque i Vire; liczy 37 kantonów, 789 gmin i 500,000 mieszkańców; wyséła czterech deputowanych do ciała prawodawczego. Do akademii departamentu należą: wydział prawa, wydział sztuk, szkoły lekarska i farmaceutyczna, sześć kollegijów. Powierzchnia przedstawia po większej części obszerne równiny, obficie skropione rzekami, należącemi do systematu Sekwany, Vire i Aure; klimat łagodny i zdrowy; zwierzyna bardzo rzadka, lasy obfite, żelaza pod dostatkiem, grunt żyzny i tłusty; pastwiska wyborne, na których tuczą się ogromne stada bydła, produkującego sławne na całą Francyję sery i masło. Konie z Calvados poszukiwane są dla wojska; przemysł zależy głównie na przędzeniu wełny, wyrobie sukna cienkiego i grubego, płótna, flanelli i t. p. Blondyny z Caen i koronki z Bayeux, poszukiwane są w handlu. Wyroby żelazne niepoślednie też zajmują miejsce. Główne miasto portowe Honfleur.

Calvaert (Dyjonizy), znakomity malarz; urodzony 1555 r. w Antwerpii, kształcił się we Włoszech, mianowicie w Bononii, w pracowni Fontany i Sabattiniego, z którym udał się do Rzymu, gdzie głównie studyjował Rafaela. Następnie otworzył w Bononii szkołę, z której wyszło wielu mistrzów, jak: Albano, Guido i Dominichino. Calvaert należy bez zaprzeczenia do najlepszych artystów, poprzedzających epokę Caraccia; umarł w Bononii 1619. Tam znajdują się najcenniejsze jego dzieła, których część wyszła sztychem Caraccia i Sadelera.

Calvi, miasto korsykańskie, o 10 mil na północ Ajaccio, nad zatoką tegoż nazwiska, 2,000 mieszkańców, fortyfikacyja drugiego rzędu.

Calvinus (Jan), ob. *Kalwin.*

Calvisius (Sethus), znakomity chronolog, a zarazem i muzyk; urodzony 1556 roku, syn biednego wyrobnika, Jakóba Kallwitz, w wiosce turyngskiej Gorschleben. Ukończywszy gimnazyjum magdeburgskie i uniwersytety w Helmstädt i w Lipsku, został w 1580 r. w tém ostatniém mieście dyrektorem muzyki, w kościele Paulinów. W 1582 r. powołany na kantora do Schulpforty, wkrótce znów powrócił do Lipska, na kantora przy szkole ś. Tomasza, a posadę tę przeniósł nad ofiarowane sobie jednocześnie professorstwo w Frankfurcie nad Odrą, nawet nad katedrę matematyki w uniwersytecie wittenbergskim. Calvisius umarł 1615 r. w Lipsku. Najsławniejszém dziełem jego jest: *Opus chronologicum* (Lipsk 1605) owoc 20 letnich badań, przez długi czas jedyny przewodnik przy poszukiwaniach chronologicznych i dziś jeszcze wagi niemałej; z muzykalnych prac jego zasługują na wzmiankę niektóre teoretyczne, pisane dobrą łaciną, oraz mnóstwo motetów, hymnów i psalmów.

Całka (ob. *Integralna*).

Całka. W Sandomierskiém nazywają całką, małe rzepki, bez przekrojenia razem z kapustą kwaszone. *W. Wrz.*

Całkowy rachunek (ob. *Integralny rachunek*).

Całopalenie, oznaczało ofiarowanie całopalnej ofiary, lub samą paloną ofiarę. Wyrazu tego używali nasi dawni pisarze, na oznaczenie równie pogańskich ofiar, jak i tych które Bogu lud izraelski składał. Sławny kaznodzieja Birkowski pisze: „Ofiarował całopalne *obiaty* (ofiary), za każdego z osobna.”

Całość, jest to wszystko, cokolwiek obejmuje wszystkie części, z których się składać powinno. Całość w arytmetyce jest liczba, która ani części nie wyraża, ani obok niej nie ma stojącego, do niej należącego ułamku. *W. Wrz.*

Całowanie. Czynność w ścisłem rozumieniu właściwa samemu tylko człowiekowi, stosownie do swej pobudki, zwyczajów i obyczajów, różne przybierająca znaczenie i z różnem łącząca się uczuciem. Pod względem mechanicznym jest to pewna odmiana przyssania, o ile przez to ostatnie rozumiemy przylgnienie jakiegoś przedmiotu do ust, sprawione mocą przewagi ciśnienia powietrza zewnętrznego nad tém, które przez wciągnienie go w siebie i dłuższe utrzymywanie w dechu (ob. *oddychanie*) w jamie ust rozrzedzoném zostało. Mniejsze lub większe zaciśnięcie warg, tudzież prędsze lub wolniejsze oderwanie ich od przedmiotu, daje początek słabszemu lub mocniejszemu odgłosowi towarzyszącemu całowaniu. Czucie miejscowe, jakiego przytém się doświadcza, zależy od nerwów zaopatrujących wargi i jako takie, różni się jedynie według rodzaju powierzchni z ustami zetkniętej. W miarę celu i udziału duszy, za tém miejscowém czuciem idzie ogólniejsze, napawające wskróś niewypowiedzianą lubością. Przedewszystkiém daje się to dostrzegać *w pocałunku miłosnym.* Wszystko co stosownie do swojej przyrody człowiek ma w sobie zwierzęcego, jest w nim zarazem, a przynajmniej być powinno, więcej uduchownione i odznaczone tym sposobem szlachetniejszą cechą. Tak więc i popęd utrzymania swojego rodzaju przechodzi tu właściwy zwierzętom zakres prostej zmysłowości, a wplatając się niepoliczonemi pasmami we wszystkie stosunki życia, rozkwita miłością. Pierwszym miłości zadatkiem i zewnętrzną psychiczno-zmysłową oznaką jest pocałunek. Stykają się tu ściśle części ciała, które przyczyniają się nie pomału do utworzenia ludzkiego oblicza, owego światła i zwiastuna tego, co się dzieje w sercu i umyśle, części, którym udział ich w mowie nadaje przed innemi wyraz żywotności, części celujące nad wszystkiemi wytwornością czucia. To zespólenie części symbolicznie takiego znaczenia, obok chwilowej ułudy, że razem z tchnieniem ukochanej osoby, jako bezpośrednią oznaką życia, napawamy się tém drogiem nam życiem, nadaje czysto miłosnemu pocałunkowi nieopisaną lubość, pewną uroczystość i zadowolenie wyższe nad wszelkie wrażenia zmysłowe. Najbliższym pocałunku miłosnego, jest *pocałunek macierzyński*, jako oznaka macierzyńskiej pieszczoty. W miarę jak stosunki łączące ludzi przechodzą za obręb rodziny, całowanie znaczeniem i towarzyszącem mu uczuciem coraz więcej odstępuje od czysto miłosnego. Jako *pocałunek przyjacielski* staje ono już na granicy życia konwencyjonalnego. Wszakże człowiek, już jako dziecko skłonny do objawiania całowaniem miłości swej ku innym, party wewnętrznem uczuciem, okazuje tym samym sposobem upodobanie swoje do zwierząt, a nawet rzeczy nieżyjących. Wreszcie *pocałunek* w różnem stopniowaniu, z oznaki miłosnej, staje się stosownie do zwyczaju znakiem *czci* lub *łaski.* Cześć oddaje się zazwyczaj *całowaniem ręki*, głębsza uniżoność, w miarę zwyczaju, okazuje się *całowaniem sukni, kolan* lub *stopy*, a przy wyobrażeniach więcej jeszcze niewolniczych, *całowaniem podłogi* na której człowiek stoi. Z innej strony, całowanie wprowadzone do obrządków religijnych dowodzi, że człowiek przy największej nawet dążności uniesienia się w świat ponadzmysłowy, przecież powodować się daje skinieniami swej zmysłowej przyrody, używając jej za zewnętrzną oznakę duchownego zajęcia. *Dr. J. M.*

Całun, Całon, wielka deka, zszyta z całych brytów sukna lub materyi czarnej, używana jako żałobne nakrycia trumny, mar i koni ciągnących karawan.

Camargo, były to dwie siostry, tancerki opery wielkiej w Paryżu, z których

starszą, Maryja Anna Cuppis de Camargo, urodzona w Bruxelli w roku 1710 (zmarła 1770 r. w Paryżu), pierwszy raz wystąpiła w operze Atys, obok tancerki Sallé. Taniec jej był pełen wdzięku i lubości, postępowanie dumne lubo delikatne. Wiele wrzawy w swoim czasie narobił proces hrabiego de Melun, który obie siostry uwiózł był gwałtem do swego pałacu; wszakże wyroku owego procesu nie znamy.

Camargue, wyspa utworzona rozdwojeniem się Rodanu, rozciąga się od Arles aż do morza Śródziemnego; długość jej wynosi 5 ½ mili, największa szerokość 4 ⅓ mili, piąta część tylko powierzchni uprawna, reszta po części piaszczysta, po części pokryta pastwiskami, na których mieszkańcy hodują do 40,000 sztuk owiec, 3,000 wołów i tyleż koni małych, lecz silnych, wybornych pod siodło.

Camarilla, *ob. Kamarylla.*

Cambacérès (Jan Jakób Regis de), urodzony w Montpellier 1753 roku ze staroświeckiej rodziny parlamentarnej, przeznaczony był do zawodu prawnego do którego się przygotowywał, studyjując głęboko nauki. W 1789 r. był radcą skarbowym w Montpellier, gdy zgromadzenie szlacheckie wybrało go na sekretarza redaktora instrukcyi (cahiers), przygotowywanych dla deputowanych do stanów generalnych. W 1792 roku, jako prezes trybunału kryminalnego departamentu Herault, wybrany został na członka konwencyi z tegoż departamentu. Nie należał on do liczby patryjotów, gotowych ponieść wszystko dla dobra ojczyzny, nie był genijuszem zdolnym kierować sprawami państwa w epoce wstrząśnień i w chwilach niebezpieczeństwa, lecz posiadał wielki zasób sądu zdrowego i jasnego, głęboką znajomość prawa, zamiłowanie porządku i sprawiedliwości. Zręczny polityk, nie widząc możności zwalczenia burz wstrząsających konwencyją, starał się zawsze wprowadzić ją na dobrą drogę, zapewnić przewagę sprawiedliwości i umiarkowaniu. W processie Ludwika XVI zaprzeczył konwencyi prawa sądzenia monarchy i głosował za zawieszeniem rozpraw w tym względzie. Pomimo to w r. 1816 jako królobójca wywołany został z Francyi. Na trybunie i w komitetach głównie zajmował się prawodawstwem. Kodex cywilny był jego marzeniem. Na posiedzeniach 1793 r., w czasie obrad *Pięciuset*, przedstawiał uporczywie swoje w tym względzie wnioski, i jeżeli wykonanie tego dzieła jest najpiękniejszą stroną nieśmiertelności Napoleona, poczęcie tej idei, wytrwałość w jej przeprowadzeniu, ogrom prac przygotowawczych należy się Cambacérès'owi. Wezwany o powiadomienie Ludwika XVI względem wyboru obrońców, nie podjął się tego posłannictwa, aż po przeprowadzeniu postanowienia, zapewniającego królowi zupełną swobodę porozumiewania się ze swymi adwokatami i w ogóle wszystkie jego wnioski w zgromadzeniu odznaczały się umiarkowaniem, godnością i szlachetnością. Po utworzeniu się instytutu francuzkiego, zasiadł w nim jako członek oddziału nauk moralnych i politycznych, a później powołanym został do akademii francuzkiej. Poszanowanie, jakie miał u wszystkich, głęboka znajomość prawa i gruntowne wykształcenie naukowe, zwróciły nań szczególną uwagę Bonapartego, który w chwili utworzenia władzy konsularnej powołał go na swego towarzysza, w charakterze drugiego konsula, w Grudniu 1799 r. Wtedy włożono nań obowiązek organizacyi sądownictwa francuzkiego. Praca ta niezmiernie ważna, udział jego w przygotowywaniu praw i uchwał sądowych, mianowicie zaś kodexu cywilnego, są głównem zajęciem Cambacérès'a w epoce konsulatu i cesarstwa i stanowią niezatarty tytuł do wdzięczności współziomków. Podczas nieobecności Napoleon powierzał mu kierunek spraw państwa. Po ogłoszeniu cesarstwa wynie-

siony został do godności księcia Parmy (*duc et prince*), mianowany arcykanclerzem państwa i ozdobiony wielką wstęgą Legii Honorowej. W następstwie otrzymał tytuł książęcej wysokości (*Altesse Sérénissime*), wszystkie prawie ordery europejskie, został członkiem rady tajnej, prezesem senatu. Jako członek rady tajnej, przeciwny był wojnie hiszpańskiej i rossyjskiej, oraz małżeństwu cesarza z arcyksiężną austryjacką. Znanym jest opór jego przeciw exekucyi księcia d'Enghien. W 1814 r. w chwili odjazdu cesarza do armii, powołany został na prezesa rady regencyi; widząc niepodobieństwo dalszego prowadzenia wojny, jeden z pierwszych doradzał Napoleonowi abdykacyję. Po powrocie Napoleona z Elby, objął na nowo obowiązki arcykanclerza, ministra sprawiedliwości i prezydencyję izby parów. Wygnany w roku 1816 jako królobójca, ku wielkiej hańbie Bourbonów, odzyskał w r. 1818 prawa cywilne i polityczne i powrócił do Paryża, gdzie umarł 1824 r. Umierając, zapisał kolosalny swój majątek synom brata, generała Cambacérès, z których starszy, *Maryja Jan Piotr Hubert*, książe Cambacérès, urodzony 1798 r., jest dziś senatorem.

Cambiasi (Łukasz), zwany także *Luchetto da Genova*, jeden z celniejszych malarzy z epoki upadku sztuki w XVI wieku. Urodził się 1827 r. w Maneglia, niedaleko Genui i umarł 1580 r. Pod przewodnictwem ojca swego, *Jana*, wcześnie wtajemniczony w rysunek, studyjował następnie w Rzymie utwory Rafaela i Michała Anioła, i wnet niezmierną przyswoił sobie biegłość mechaniczną, skutkiem której popadł nawet w manierę; potém jednak porzucił tę drogę i zaczął zgłębiać naturę. Z tej epoki, blisko 12-letniej, najlepsze są jego obrazy, jako to: Męczeństwo ś. Grzegorza i ś. Bartłomieja, znajdujące się w kościołach genueńskich. Po śmierci żony, nie mogąc otrzymać od papieża Grzegorza XIII pozwolenia do zaślubienia jej siostry, wpadł w melancholiję, z której wydobył się na czas krótki, powołanym będąc przez Filipa II, króla hiszpańskiego, do wykończenia w Eskurialu obrazów po zmarłym właśnie Castello; gdy mu jednak i wstawienie się Filipa nie wyjednało dyspensy, znów ogarnięty melancholiją, wkrótce życia dokonał. Cambiasi był płodnym i fantazyję miał obfitą; malował obiema rękami i nie odstręczał się żadnemi trudnościami. Celniejsze obrazy jego rozpowszechnione są w licznych miedziorytach.

Cambio, wyraz włoski, znaczący: *wexel*, a używany czasem w kupiectwie, w niektórych wyrazach złożonych, jak np. *Cambioconto* i t. d. *Cambistami* (kambistami) nazywają się bankierzy i wexlarze, głównie tacy, którzy trudnią się arbitrażami.

Camblak (Grzegorz), sławny metropolita kijowski w XV wieku. Bardzo rozmaicie go nazywają i piszą: Camblak, Samblak, Szemiwlach, Cemirlakus, Cemiwlak, Czamblak i t. d. Nawet nie ma pewności, co znaczy to nazwisko? Nazwisko to osoby, czy miejscowości, z której Grzegorz pochodził? Piszą go wszyscy Bulgarem, lub po staropolsku, jak Niesiecki Bulgarczykiem, mimo to teraz wątpliwość nawet jest, z której to Bułgaryi pochodził Grzegorz? czy z dzisiejszej tureckiej, czy z nadwołżańskiej? W dawnej Rusi wielu było władyków i duchowieństwa, rodem z Bulgaryi słowiańskiej, ale może być, że Camblak pochodził z Bulgaryi nadwołżańskiej, jak się tego niektórzy domyślają (Bibl. warszawska, r. 1854, tom 4, str. 239). Położenie cerkwi ruskiej w Litwie, nie było szczególnie dobre za wielkiego księcia Witolda, a na to wiele się składało okoliczności. Metropolita kijowski oddawna już przesiadywał w krajach zaleskich, suzdalskich, nad Klazmą, dokąd go ściągali panujący wielcy książęta Rurykowicze, potężniejsi od innych: Kijów stracił swoje znaczenie już oddawna, więc i metropolita mieszkał naprzód we Włodzimierzu nad Klazmą, potém w Mo-

skwie, chociaż stolica duchowna Rusi i cerkiew jej główna była w Kijowie. Tymczasem Litwa zawładła Rusią: oczywiście nie na rękę jej było, że metropolita kijowski mieszkał gdzieś za granicą i ztamtąd rządził cerkwią: skutkiem już tego było, że metropolija rwała się na dwie połowy i oprócz kijowskiej w Litwie powstawała halicka w Koronie polskiej. Metropolita kijowski mieszkający w Moskwie, nie mógł rządzić razem w krajach załeskich, należących do książąt moskiewskich i w krajach ruskich, należących do Litwy i do Polski, za wielka byłaby władza jego, na trzy oddzielne państwa. Jednakże stan taki rzeczy trwał już długo, a nikt nie zaradził złemu. Witold postanowił rzecz skończyć. Metropolita Cypryjan przewidywał zamysły Witolda, ztąd z Moskwy przejeżdżał się do Kijowa i bawił nawet długo na Rusi. Następca jego Focyjusz Grek z Morei, nie zrozumiał Witolda i osiadłszy w Moskwie, dbał tylko o dochody z Litwy. Witold nie miałby nic przeciw Focyjuszowi, gdyby z Kijowa rządził ruską i moskiewską cerkwią, ale gdy trudno było co poradzić z mnichem, którego Karamzin nazywa nieukiem w sprawach politycznych, Witold zwołał władyków ruskich żeby napisali skargę do patryjarchy carogrodzkiego na Focyjusza, jako na metropolitę opuszczającego się w obowiązkach i żeby obrali sobie drugiego metropolitę, któryby już mieszkał zawsze w Kijowie. Napróżno Focyjusz chciał ocalić się, biegł do Witolda na Litwę a nawet gotów był jechać do patryjarchy, żeby się widzieć z nim osobiście, ale Witold namiestników jego powysyłał z Rusi, a dobra metropolitalne rozdał między panów litewskich. Duchowieństwo litewsko-ruskie obrało wtedy metropolitą w roku 1414 uczonego męża Grzegorza Camblaka. Teraz Witold posłał kaznodzieję znakomitego do Carogrodu z listami do cesarza i patryjarchy z prośbą, żeby go wyświęcono na metropolitę; groził że w ostateczności sam rozdzieli metropoliję kijowską i metropolitę wyświęcić każe przez sobor władyków. Był ten Camblak wprzody prostym mnichem i potém został igumenem monasteru Pantokratora. Sławne prawił kazania: jest ich z tego okresu kilkanaście. Są tedy kazania jego: 1) *O Kommunii* (kazanie to miał w Niedzielę przed Narodzeniem Pańskiém), 2) *O zmarłych*; 3) *O życiu mniszem*; 4) *Pochwała świętych ojców*, w które wspomina Camblak o swoich innych kazaniach; 5) *Pochwała świętych męczenników;* 6) *W Wielki Czwartek o Żydach i przyjmowaniu chleba przaśnego w Eucharystyi*; 7) *Kazanie Wielkopiątkowe;* 8) *Na urodziny świętego Jana Chrzciciela*; 9) *Pochwała apostołów Piotra i Pawła*; 10) *Pochwała proroka Eljasza;* 11) *Na narodzenie Matki Bożej;* 12) *O męczeństwie nowego męczennika Jana*; 13) *Pochwała metropolity Cypryjana*. Focyjusz tymczasem trafił do patryjarchy, który wzbraniał się spełnić żądania Witoldowego. Wtedy wielki książę litewski zgromadził sobór drugi duchowieństwa litewskiego do Nowogródka i sami władykowie, jak to już kilka razy zdarzało się w cerkwi ruskiej, wyświęcili Camblaka; sobór tu zastąpił władzę i prawo patryjarchy. Wyświęcenie to odbyło się 15 Listopada 1415 r. Władykowie zebrani w Nowogrodku listem okólnym donieśli całej Rusi o tém ważném zdarzeniu (jest list ten w Karamzinie wydanie Ejnerlinga z r. 1844, tom V, str. 134). Focjusz ze swojej strony pisał listy okólne do Rusi, ale nikt tego nie słuchał. Wyklinał Camblaka, sobór nowogródzki nazywał nieprawnym; nic nie pomogło i stało się, co się stać miało. Camblak, był to jak powiedzieliśmy, mąż uczony. Wsławił się i na swoim dostojnym urzędzie metropolitalnym kazaniami i pismami. Lubił śpiew cerkiewny i znał się na nim. Sprzyjał unii z kościołem rzymskim. Ztąd rzekł raz do Witolda, jak powiadają kroniki: „czemu ty książe lackiej jesteś wiary" A Witold mu na to: „chcesz nietylko mnie jednego widzieć swo-

jej wiary, ale wszystkich ludzi niewiernych mojej litewskiej ziemi, idź do Rzymu i rozpraw się tam z papieżem i z jego mędrcami, a jak ich przekonasz, my wszyscy chrześcijanami będziem." Zachęcony tém Camblak udał się na sobór konstancyjeński wraz z czterema innymi władykami Rusi. Rozmaite sądy napotykamy o nim z tego powodu. Jedni powiadają, że dla sławy swojej chciał zaprowadzić unię kościołów wschodniego i zachodniego i że w tym celu jeździł do Rzymu i do Carogrodu z litewskimi pany, ale że mu się to nie udało, o czém zamyślał. Stebelski, tom 2-gi, str. 37, mówi wyraźnie, że starał się o unię, o toż samo posądza go Karamzin. Z drugiej strony Focyjusz nie wyrzucał Camblakowi nigdy zdrady cerkwi, a Grzegorz bronił Eucharystyi takiej, jaka jest w obrządku greckim. Na soborze konstancyjeńskim żądał Grzegorz sporów o wierze, a nie chciał Rzymowi poddawać się ślepo. Pomimo tego wszystkiego mają go wszyscy za „papistę," a na tej zasadzie przeklinano go w cerkwiach moskiewskich (Karamzin, tamże str. 135). „Cała Ruś była mu powolna, prawi Niesiecki, i wszyscy w niej episkopowie." Pasterz gorliwy wniósł, aby Ruś miała za patronkę Praxedę, czyli Parascewię Ternowską, to jest z miasta Ternowy, Bulgarkę; zmarłą tylko co przed stu laty: metropolita sam jej życie opisał. Dzieje tej świętej ma Stebelski, tom 2, str. 36, chociaż krótko. Posłuchano metropolity, który zaraz dzień 14 Października wyznaczył na dzień czci jej poświęcony w kalendarzu ruskim. Żywot napisany przez Camblaka, przełożył na łacinę ks. Kulczyński w dziele: *Specimen ecclesiae ruthenicae.* Kazań, które umiał będąc igumenem i metropolitą, zostawił 21, nie 27, jak mówi metropolita Eugeni (Dziennik wileński, 1822, tom 2, str. 323). Na urzędzie metropolitalnym już będąc, miał kazanie jedno w Niedzielę palmową, drugie na Wniebowstąpienie Pańskie, trzecie na Przemienienie, czwarte na Wniebowzięcie, piąte na Ścięcie św. Jana, szóste na Podwyższenie św. Krzyża, siódme miał na cześć męczennika św. Dymitra, ósme na cześć świętego męczennika Jerzego. Kazania te Camblaka są pomieszczone w Czeti Minejach, w zborach mów cerkiewnych, np. u Rumiancowa, Tołstoja i t. d. U Tołstoja jest pochwała jeszcze Eutymiusza patryjarchy ternowskiego. Niepewne są ślady o kazaniu na cześć Parascewii ternowskiej. Pisał też podobno opowiadanie o carze serbskim Stefanie Deczańskim. Te wszystkie szczegóły dowodzą, że Camblak prędzej był rodem ze słowiańskiej Bulgaryi jak z nadwołżańskiej. Chwalą kazania jego; widać w nich wiele nauki i rozumu, np. kazanie ma być bardzo znakomite o uczuciach, z jakiemi przystępować potrzeba do stołu Pańskiego. Względem długości jego urzędu metropolitalnego same niepewności u historyków. Chodykiewicz w *Dissert hist. crit.* pisze, że metropolita rządził cerkwią przez lat 22, umarłby więc 1437 roku, a następcą bezpośrednim jego miał być kardynał Izydor. Stebelski utrzymuje, że Gerazim władyka smoleński przeciw niemu metropolitą był obrany przez Swidrygiełłę, byłoby to więc r. 1432—3, ale już wtedy od lat wielu nie żył Grzegorz. Rzeczywiście albowiem umarł w roku 1419, świeżo po rzymskiej podróży. Korzystał z tego Focyjusz i zaraz pogodził się w Czerwcu 1420 roku z Witoldem, który mu pozwolił rządzić znowu kościołem rusko-litewskim.

Jul. B.

Cambo, piękna wioska departamentu Pirenejów niższych, położona w odległości blizko dwóch mil od Bajonny. Znajdują się tutaj dwa zdroje wody siarczanej letniej (21° C.) i jedno źródło wody żelaznej zimnej. Woda siarczana jest dobra do picia, na kąpiele zaś musi być ogrzewana. Źródła te dość są skuteczne w cierpieniach zwanych dawniej obstrukcyją. Życie w Cambo przyjemne, a okolice obfitują w piękne widoki. Chorzy przybywają tutaj w Maju i Czerwcu,

tudzież we Wrześniu, bywa zaś ich corocznie około czterechset. Wspinanie się po górach, tudzież polowanie na dzikie gołębie należą do zwykłych rozrywek dla gości.

Cambon (Józef), szczery i prawego charakteru republikanin, urodził się w Montpellier 1734 roku. Tak samo, jak cała jego rodzina, był religii reformowanej; rozpoczął właśnie zawód handlowy, gdy wybuchła rewolucyja w 1789 r. Wybrany najprzód do rady municypalnej, następnie do zgromadzenia prawodawczego, zajmował się szczególniej finansami. Założył on i zregulował *grand livre de la dette publique*. W roku 1791 oświadczył się przeciwko wymaganiu przysięgi od księży, jako dogodnej jedynie dla księży wiarołomnych; z energiją i zakałem powstawał przeciw emigrantom; sprzeciwiał się mianowaniu generałów Luckner'a i Rochambeau marszałkami Francyi. W roku 1792 popierał oskarżenie, wystosowane przeciwko ministrowi Bertrandowi de Molleville; obstawał za natychmiastowém skonfiskowaniem dóbr emigrantów. W dniu 24 Lipca domagał się, aby poznoszono statuy *królów* i porobiono z nich armaty. Oparł się petycyi sekcyi paryzkiej, która się domagała zniesienia władzy królewskiej i wystosował adres do ludu, w którym wykazał mu zakres praw jego i obowiązków politycznych. Dnia 10 Sierpnia zarządził skuteczne środki, aby zapewnić bezpieczeństwo króla i jego rodziny, którzy w trybunie zgromadzenia szukali schronienia. Następnie, w dość krótkich przerwach czasu, zadekretował wstrzymanie pensyi księżom, którzy odmówili złożenia przysięgi obywatelskiej; spowodował sprzedaż dyjamentów i drogich kamieni, należących do korony i popierał z całych sił oddanie pod sąd byłych ministrów: Lajard'a, Grave'go i Narbonn'a. Dnia 16 Września obrany prezydentem, w cztery dni później zamknął zgromadzenie prawodawcze, a nazajutrz zasiadł w konwencyi, jako deputowany z Herault. Cambon nie powodował się nigdy widokami stronniczemi, lecz słuchał jedynie swego natchnienia i głosował zawsze według sumienia. W samym zaraz początku bytowania konwencyi oświadczył się przeciwko Marat'owi i gminie paryzkiej, których postępowanie uważał jako uwłaczające prawom i godności zgromadzenia, oraz jako przeciwne dobru i honorowi rzeczypospolitej. Wraz z Louvet'em, energicznie powstawał przeciwko dyktaturze Robespierre'a i nie wahał się oskarżyć ministra wojny, oraz generałéw Malus'a Espagnac'a i Servan'a, wykazując zdradzieckie ich postępowanie. Na jego też wniosek, konwencyja określiła zakres władzy generałów po za granicami kraju. On zdjął Dumouriez'owi maskę popularności, jaką osłaniał swe kontr-rewolucyjne zamiary. Następnie popierał wygnanie Bourbonów, jako też przywódców stronnictwa, którego wpływ kompromitował sprawę wolności. Mianowany sędzią Ludwika XVI, głosował za wyrokiem śmierci bez żadnej apelacyi, domagając się przytém, aby Kersaint, który się podał do dymissyi, wskazał reprezentantów, sprawców rzezi wrześniowej. Dnia 7 Kwietnia 1793 r. mianowany członkiem pierwszego komitetu ocalenia publicznego, miał odwagę oświadczyć się przeciwko gminie paryzkiej na korzyść Girondystów. W d. 1 Sierp. kazał pokończyć zamki i fortyfikacyje wewnątrz miasta będące. Oskarżony przez Robespierre'a, usprawiedliwił zwycięzko swoje działania finansowe, lecz z kolei oskarżył Robespierre'a o tyraniję i despotyzm. Z równą energiją oświadczył się następnie przeciw *nowemu dyktatorowi*. Zajmując się ciągle finansami, wierny swej przysiędze i mandatowi, w niezachwianej był opozycyi przeciw przywódcom reakcyi termidorowej. Opierając się długo przeważnym swym przeciwnikom, popadł wreszcie w ich zasadzki; za mniemany udział w konspiracyi z dnia 1 Prairial'a, wyjęty został, na wniosek Andrzeja Dumont, z pod prawa; lecz amnestyja z 4 Brumair'a wróciła mu wolność. W Mont-

pellier obrany członkiem municypalności, był później kommissarzem dyrektoryjatu. Wróciwszy w roku 1804 do Paryża, wiódł prywatne życie; dopiero w 1815 r., w czasie *Stu Dni*, obrany deputowanym, okazał się takim, jakim był w zgromadzeniu prawodawczém i w konwencyi. Jako konwencyjonista skazany na wygnanie w Lipcu następnego roku, schronił się do Bruxeli, gdzie umarł dnia 15 Lutego 1820 r.

Cambrai, miasto francuzkie, stolica okręgu w departamencie du Nord, o 7 mil od Lille. 19,000 ludności. Fortyfikacyja 2-go rzędu, rezydencyja arcybiskupa, trybunału 1-szej instancyi, kollegijum, seminaryjum, posiada biblijotekę zawierającą przeszło 30,000 tomów i mnóstwo nader szacownych rękopisów. Przed rewolucyją szczyciło się mnóstwem wspaniałych świątyń, na czele których stała starożytna katedra, lecz topór i młot tłuszczy wszystko zamieniły w gruzy, nie wyłączając nawet grobowca Fenelona. Dopiero po rewolucyi lipcowej wzniesiono Fenelonowi nowy pomnik. Przemysł w tém mieście nader jest ożywiony, wyrabiają tam w ogromnej ilości cienkie płótna, weby i sławne batysty, gazy, dywany, sukna i t. p. przedmioty. Cukrownictwo nader jest rozwinięte, jak niemniej piwowarstwo, olearstwo i białoskórnictwo. Kronikarze flamandzcy, przypisują temu miastu bajeczną starożytność. Po raz pierwszy wspomina o niém Antonijusz, w swym *Drogoskazie* (Itinerarius), pod nazwą *Cameracum*. Gmina kambrejska jedna z pierwszych stanęła na czele ruchu wyzwolenia. W 957 r., pod nieobecność biskupa Berengaryjusza, utworzył się tu związek mieszczan, którzy poprzysięgli nie dopuścić powrotu biskupa. Ten, spokrewniony z cesarzem Ottonem I powrócił na czele Niemców. Za jego zbliżeniem się, wszystko wróciło do porządku. Biskup pokrył milczeniem swe niezadowolenie, wkrótce jednak przywołał potajemnie Niemców, którzy sprawili straszną rzeź pomiędzy bezbronnem mieszczaństwem. Odtąd aż do połowy XIV w. historyja tego miasta przedstawia pasmo walk i mordów, wywołanych usiłowaniami mieszkańców, ku wyswobodzeniu się z pod dotkliwych rządów duchowieństwa i biskupów, którzy niejednokrotnie wygnani, wracali zawsze, wiodąc za sobą tłumy rozpasanego żołdactwa. Mieszkańcy dotąd zachowali w swej powierzchowności i narzeczu typ pochodzenia flamandzkiego; są zimni, poważni, łagodni, porządni i oszczędni.

Cambridge, (Kembridż), miasto angielskie, sławne uniwersytetem rywalizującym z Oxfordzkim, leży w przyjemném i niegwarném miejscu nad rz. Cam, którą się przebywa po pięknym żelaznym moście; należy do hrabstwa tegoż imienia i liczy do 24 tysięcy mieszkańców. Nie masz tu żadnych rękodzielni, ani nawet teatru. Miasto jest stolicą biskupa, posiada wiele pięknych placów, mianowicie targowy, na którym jest zbudowany ratusz i fontanna. Najgłówniejszą wszakże część miasta zajmują gmachy uniwersyteckie, postawione w większej części w nowym stylu, a połączone ogrodami, stanowiąc pewną całość. Jest ich wszystkich siedmnaście, z tych trzynaście kollegii i cztery tak zwane *halls*, a mianowicie: 1) kollegijum ś. Piotra, budynek stary ceglany, założony 1257 r.; 2) kollegijum *Clare-Hall* założone 1326, a ostatecznie po spaleniu się w r. 1638 odrestaurowane; 3) kollegijum *Pembroke-Hall*, założone przez Maryję hrabinę Pembroke 1343 roku, lecz znacznie zwiększone przez króla Henryka VI; 4) kollegijum *Corpus Christi*, albo *Bennet-College*, stary budynek gotycki, wystawiony w 1344 r., ostatnią swą nazwą pozyskał od pobliskiego kościoła, będącego pod wezwaniem ś. Benedykta; 5) kollegijum *Gonvill'a*, założone 1348 roku przez Edmunda Gonville, zowie się ono jeszcze *College-Gaius*, od imienia doktora Jana Cajusa, lekarza królowej Maryi, który je znacznie powiększył i uposażył;

6) kollegijum *Trinity-Hall*, założone w 1350 r., winno swój byt hojności Henryka Bateman, biskupa norwichskiego; 7) kollegijum królewskie, *King's College*, założone w roku 1441 przez króla Henryka VI, jest perłą uniwersytetu; 8) kollegijum królowej, *Queen's-College*, założone r. 1448 przez sławną Małgorzatę d'Anjou, małżonkę Henryka IV; 9) kollegijum *Catharine-Hall*, z prześlicznym portykiem założył w r. 1475 Robert Woodlack, kanclerz uniwersytetu; 10) kollegijum *Jezusowe*, założył w 1496 r. Jan Alcock biskup Ely; 11) kollegijum *Chrystusowe*, ufundowane w 1451 r. przez Henryka VI, zostało uzupełnione i uposażone 1505 roku przez Małgorzatę, hrabinę Richmond i Derby; 12) kollegijum ś. Jana otworzone w r. 1516, winno swe uposażenie tej samej Małgorzacie hrabinie Richmond; 13) kollegijum *Magdaleny*, założył w 1542 r. Edward Stafford, książe Buckingham; 14) kollegijum *Trójcy S.*, najbogatsze ze wszystkich, założył 1546 r. Henryk VIII; 15) kollegijum *Emmanuela*, ufundował 1854 roku sir Walter Wildmay; 16) kollegijum *Sidney-Sussex*, założyła w roku 1598 Franciszka Sidney hrabina Sussex; 17) kollegijum *Downing-College*, położone na przedmieściu, służy jedynie studentom prawa i medycyny. Zakładane i uposażane w 1717 i 1800 r. ostatecznie otworzone zostało 1821 r. Wszystkie te kollegija ozdobione są portretami założycieli i znakomitszych osób, które w nich pobierały nauki; nadto w każdém z nich, oprócz mieszkań dla studentów i professorów, znajduje się kaplica, biblijoteka, refektarz i ogród. Senat akademicki, składający się ze wszystkich doktorów i magistrów uniwersytetu, wysela do parlamentu, tak samo jak miasto, dwóch deputowanych. Od 4 do 5 tysięcy studentów pobiera tu nauki, lecz nie wszyscy kończą swe kursa. Najpiękniejszą ozdobą uniwersytetu jest kaplica kollegijum królewskiego, w pysznym gotyckim stylu wystawiona. Godną jest tu wzmianki biblijoteka, mieszcząca 170 tys. tomów, 4 tys. rękopismów i wiele przedmiotów ciekawych, jak posąg Cerery ze świątyni eleuzyńskiej, kolumna z grobu Euklidesa, manuskrypt Bezy i t. d. Uniwersytet Cambridge ważną odgrywa rolę w historyi literatury angielskiej. Tam uczył się Newton, którego Trinity-Hall posiada marmurowy posąg i kilka drogich pamiątek; tam również był nauczycielem Bentley. Do bliższego poznania historyi uniwersytetu w Cambridge, służyć mogą następujące dzieła: *A History of the university of Cambridge* (2 tomy z dwoma rycinami, Londyn, 1815 r.), *Cambridge university Calender*, który corocznie w Cambridge wychodzi i Fulera: *History of the university of Cambridge; and of Waltham Abbey* (nowa edycyja w Londynie 1840 r.). Tak w Anglii, jak i w Stanach Zjednoczonych liczne są miejsca, które się zowią *Cambridge*, z tych najgodniejszém jest wzmianki miasto, znajdujące się w amerykańskich Stanach Zjednoczonych, założone w 1631 r. w Massachusetts, nad rzeką Charles wprost Bostonu i Charlestown. Posiada ono uniwersytet, jeden z najdawniejszych w Ameryce, bo założony 1638 r. przez Harvarda, którego też nosi nazwisko. Liczy 30 professorów, a od 300 do 400 studentów, posiada znakomitą biblijotekę, gabinet historyi naturalnej, obserwatoryjum i t. d. Oprócz uniwersytetu znajduje się tu szkoła medycyny i kollegijum. Samo miasto liczy 9,500 mieszkańców.

Cambridge (Adolf Fryderyk książe), hrabia Tipperary, baron de Culloden, feldmarszałek angielski, najmłodszy syn Jerzego III, brat Jerzego IV i Wilhelma IV, urodzony w Londynie 1774 r., wszedł do wojska w 16 roku życia. Później uczęszczał na uniwersytet w Gettyndze, gdzie przejął zupełnie zwyczaje i język niemiecki. Wrócił do Anglii w 1793 roku, gdy gabinet gotował się do wojny z Francyją; oba stronnictwa Pitta i Foxa, usiłowały przeciągnąć go na swą stronę; zgodził się na to ostatnie, lecz później, idąc za radami Burke'go,

otwarcie i serdecznie oświadczył się przeciw Francyi, walcząc orężem i słowem. Gdy w roku 1813 Hannower podniesiony został do wysokości królestwa, książe Cambridge wysłany tam został 1816 r. w charakterze gubernatora generalnego, a po zaburzeniach 1831 roku otrzymał tytuł wice króla. Za jego rządów, mianowicie w roku 1833, nadaną została ustawa konstytucyjna. Przez swą dobroć, wspaniałość, sprawiedliwość, zyskał sobie szczere przywiązanie Hanowerczyków. W roku 1837, po śmierci króla angielskiego Wilhelma IV, królestwo hanowerskie przypadło najstarszemu z książąt rodziny królewskiej, Ernestowi Augustowi księciu Cumberland; skutkiem tego książe Cambridge wrócił do Londynu, gdzie żył na ustroniu, zajmując się głównie zakładami dobroczynnemi, których znaczną ilość sam utworzył. Umarł 1850 r. Z małżeństwa z księżniczką Augustą Hessen Cassel zostawił troje dzieci: *Jerzego Fryderyka Wilhelma Karola*, urodzonego 1819 r., księcia Cambridge, naczelnego wodza wojsk angielskich, *Augustę*, urodzoną 1822 roku, zaślubioną wielkiemu księciu Meklenburg-Strelitz i *Maryję*, urodzoną 1833 r.

Cambronne (Piotr Jakób Stefan, baron de), urodzony w Saint-Sebastien, pod Nantes, 1770 r.; z całym zapałem przystąpił do rewolucyi i jako ochotnik walczył najpierw przeciw Wandejczykom pod rozkazami Hoche'a. Po uspokojeniu Wandei, przeszedł do korpusu Masseny i brał udział w wyprawie szwajcarskiej 1797 roku. Następnie, jako dowódca kompanii grenadyjerów, dowódca batalijonu i 16 pułku piechoty liniowej, we wszystkich rozkazach dziennych przytaczany jest jako wzór odwagi, roztropności i męztwa. Po bitwie pod Hanau, jako dowódca 1-go pułku strzelców gwardyi, zasłaniał odwrót wielkiej armii; ranny niebezpiecznie pod Craone, dowiedziawszy się o abdykacyi cesarza, pomimo ran prosił o pozwolenie towarzyszenia mu na wyspę Elbę, gdzie dowodził cytadellą Porto-Ferrajo. Po wylądowaniu cesarza we Francyi, powrócił z nim, stojąc na czele garstki wiernych towarzyszów z Elby i podpisał odezwę do gwardyi cesarskiej. Po wejściu do Paryża, otrzymał wielki krzyż Legii i stopień generała dywizyi, a wkrótce zasiadł w izbie parów cesarstwa; następnie towarzyszył cesarzowi na pole bitwy. Pod Waterloo, otoczony zewsząd chmarą nieprzyjaciół i wezwany do poddania, odpowiedział jednym tylko energicznym wyrazem, który później przerobiono na dźwięczny frazes: *La garde meurt, mais ne se rend pas.* Ranny, zostawiony został na polu pomiędzy umarłymi; lecz później jakieś litościwe ręce podniosły go i przewieziono go do Bruxelli. Tam dowiedział się, przyszedłszy do zdrowia, że dawny jego towarzysz broni, a wówczas minister wojny, książe Feltre, zamieścił go na czele listy, obejmującej nazwiska generałów, oskarżonych o zbrodniczy zamach na Francyję. Na wieść o tem, przybył do Paryża, kazał się aresztować i zażądał sądu, przed którym stawiono go w roku 1816. Dzięki wymownej obronie Berryer'go i wnioskom sprawozdawcy, kapitana Delon, (który za to otrzymał dymissyję), został jednomyślnie uniewinniony i zamieszkał na wsi; w 1820 r. powołano go na dowódcę miasta Lille, lecz w 1822 roku zażądał dymissyi. Po r. 1830 chwilowo ukazał się w armii, dla powitania sztandarów trójkolorowych. Umarł w Nantes 1842 r., gdzie mu wzniesiono kolossalny posąg bronzowy, dłóta Debay'go. Na podstawie znajduje się napis, który wyżej przytoczono.

Camelin (Antoni), doktor filozofii, professor seminaryjum dyjecezalnego krakowskiego wydał: *Actus Theologico-Scholasticus de Sanctissime Missae Sacrificio, de ceremoniis et ritibus sacris ac de rubricis*, Cracoviae, 1763, in 4-to, ark. 2.

Camer. Tak miejscami nazywają sztuki drzewa sosnowego.

Camera obscura (ciemnia optyczna), narzędzie wynalezione przez uczonego Neapolitańczyka Jana Baptystę Porta, zmarłego 1615 roku. Składa się ono ze skrzyni zamkniętej, mającej ściany czarne, do której światło od przedmiotów zewnętrznych odbite, bardzo małym tylko otworem dostać się może, tak że od każdego punktu przedmiotu, do ciemni dostaje się ostrokrąg światła bardzo małej średnicy; tym sposobem światło od rozmaitych punktów jakowegoś przedmiotu, padając na powierzchnię w ciemni, daje obraz przeciwny, lecz zupełnie co do kształtu i koloru podobny temuż przedmiotowi. Powierzchnię w ciemni dla przyjmowania obrazów, stanowi zwykle tabliczka pokryta białym papierem. Camera obscura przenośna, ma tę wyższość nad poprzedzającą, że służyć może do zdejmowania widoków i bywa rozmaicie urządzaną. Przedstawia ona skrzynkę, mającą ściany wewnątrz czarne, opatrzoną szyją 2 do 3 cali w średnicy mającą, w której umieszcza się soczewka skupiająca światło; promienie światła przez soczewkę przechodzące do ciemni, padają na zwierciadło płaskie, ustawione pod kątem 45° do osi soczewki i odbite przez toż zwierciadło ku górze, padając na tabliczkę szklanną, o jednej powierzchni matowej, dają obraz przedmiotu, od którego światło pochodzi. Jeżeli powierzchnia matowa ku górze jest zwrócona, w takim razie ołówkiem można na niej obraz przedstawiający się oznaczyć. Zapomocą drzwiczek na zawiasach poruszających się, z jednej strony tafli szklannej, zasłania się ją od światła zewnętrznego. Dogodniejsze urządzenie ciemni jest następujące: Skrzynia wysoka ze ścianami czarnemi, opatrzona jest w górze otworem, w który wstawiony jest walec mający soczewkę skupiającą, za pomocą zwierciadła płaskiego, ustawionego pod kątem 45° do poziomu, promienie światła, poziomo idące od przedmiotu, którego obraz jest żądany, padając na zwierciadło, odbite są ku dołowi pionowo i padają na soczewkę, a przeszedłszy przez nią, dają na papierze białym, umieszczonym na dnie ciemni obraz żądany, który przez otwór w ścianie bocznej znajdujący się, widzieć i odrysować można; dla usunięcia zaś światła zewnętrznego, któreby przez tenże otwór do ciemni wchodzić i obraz psuć mogło, używają się zasłony czarnego koloru. Ciemnię ostatnim sposobem urządzoną, nazywają także *camera clara*. Ponieważ obrazy w ciemni otrzymywane, odznaczają się wielką dokładnością, starano się przeto je utrwalić; długo jednak napróżno pracowano nad rozwiązaniem tego zadania, dopiero Daguerre doszedł do pomyślnego wypadku. Ob. *Daguerre* i *Daguerotyp*. — **Camera lucida** *Wollaston'a, widnia optyczna,* albo *izba widna,* niewłaściwie tak zwana z przyczyny, że nie przedstawia przestrzeni zamkniętej; wynaleziona została przez Wollaston'a i służy do zdejmowania konturów rozmaitych przedmiotów i krajobrazów. Zasadniczą jej częścią jest graniastosłup (pryzmat), czworościenny, którego kąty idą w porządku: 90°, 67½°, 135° i 67½°, a którego postać przecięcia poprzecznego otrzymamy, poprowadziwszy w kole dwa promienie do siebie prostopadłe i środek łuku między niemi zawartego, połączywszy z końcami tychże promieni linijami prostemi, te cztery linije są bokami czworokąta wynikającego z przecięcia graniastosłupa. W użyciu jedna ze ścian, wzajemnie do siebie prostopadłych, zwraca się ku przedmiotowi, który zamierzamy skopijować, druga zaś ma położenie poziome i jest zwróconą ku górze; w takim razie patrząc w kierunku pionowym z niewielkiej odległości od powierzchni poziomej pryzmatu i z punktu tak dobranego, aby tylko częścią źrenicy dostawały się do oka promienie światła, naprzód weszłe do pryzmatu, a następnie przez dwie ściany czyniące z sobą kąt 135° odbite, otrzymamy obraz przedmiotu przed pryzmatem znajdującego się, a drugą częścią źrenicy widziany będzie papier pod pryzmatem znajdujący się, na którym obwód przed-

miotu da się oznaczyć. Do składu widni wchodzi jeszcze przyrząd służący do ustawienia pryzmatu.

Camerarius, ob. *Komornik*.

Camerarius (Joachim), którego prawdziwe nazwisko było Liebhardt, zmienił go na Camerarius. z powodu że jego przodkowie byli szambelanami biskupów bambergskich. Jeden z najznakomitszych literatów historyków niemieckich potężnię się przyczynił do postępu sztuk i nauk w XVI wieku wydaniem, komentowaniem, tłómaczeniem klassyków starożytnych, jako też własnemi pracami, przez długi czas uważanemi za klassyczne i dotąd wielce poważanemi, wreszcie przekształceniem uniwersytetów w Lipsku, w Tubindze i gimnazyjum akademickiego w Norymberdze. Czynny brał udział w sprawach politycznych i religijnych i dopełnił różnych trudnych poleceń. Obszerne wiadomości, rozum, umiarkowanie zasad, siła charakteru i wymowy, zjednały mu ogólny szacunek i poważanie wszystkich spółczesnych, na czele których wymienić należy cesarzów: Karola V, Ferdynanda I i Maxymilijana II. Urodzony w Bambergu 1500 roku, kształcił się w Lipsku, następnie w Erfurcie. 1521 roku udał się do Wittenbergi, gdzie zaprzyjaźnił się ściśle z Melanchtonem i wszedł w stosunki piśmienne z Erazmem (1525 r.). Po opuszczeniu Wittenbergi zwiedził Prussy i 1526 r. został professorem nauk klassycznych w Norymberdze. 1530 roku, senat tegoż miasta wybrał go na swego reprezentanta na sejm augsburgski, gdzie wspólnie z Melanchtonem czynny brał udział w obradach, wynikiem których był sławny akt zwany *Wyznaniem wiary augsburgskiem*. W lat cztery potém został sekretarzem senatu Norymbergi, lecz wkrótce potém na prośby księcia Ulryka wirtembergskiego, udał się do Tubingi, gdzie napisał swe *Zasady retoryki*. W 1541 roku Henryk i Maurycy saski, poruczyli mu przekształcenie uniwersytetu lipskiego; w r. 1555 jeszcze raz zasiadał zasiadał na sejmie augsburgskim, a w 1556 r. razem z Malanchtonem na sejmie w Ratyzbonie. W 1559 r. cesarz Maxymilijan II zaprosił go do Wiednia dla naradzenia się z nim w sprawach religijnych i obdarzył go sowicie. Umarł w Lipsku 1574 roku. Pozostawił mnóstwo pism i dzieł, szczególniej tłómaczeń greckich i łacińskich. Jego *Commentarii Linguae Graecae et Latinnae* (Bazylea, 1551); dotąd są cenione. Nadto jedenaście ksiąg listów prywatnych, rzucających wielkie światło na historyją współczesną. — **Camerarius** (Joachim), syn poprzedzającego, jeden z najznakomitszych lekarzy i botaników swego wieku, urodzony w Norymberdze 1534 roku, kształcił się w Witemberdze, Lipsku i Wrocławiu, później w Bononii. W 1564 osiadł jako lekarz w Norymberdze i skłonił senat miejski do założenia szkoły medycznej, której był dziekanem do śmierci. Z dzieł jego ważniejsze są: *Epitomie Matthioli de Plantis* (Frankfurt, 1586 r.); *De Re Rustica* (Nerymberga, 1577); *Hortus Medicus et Philosophicus* (Frankfurt, 1588); *Symbolorum et emblematum ex Re herbaria desumtorum centuria una* (Norymberga, 1590—7); umarł w Norymberdze 1598 r.

Camerata, ob. *Bacciocchi*.

Camerino, miasto tegoż imienia legacyi w państwie kościelnem; leży w górzystej okolicy, na drodze wiodącej z Rzymu przez Fuligno do Ankony; jest stolicą arcybiskupstwa i posiada maleńki uniwersytet, który przed rewolucyją z roku 1849 liczył zaledwie 200 studentów. Do główniejszych gmachów tego miasta należy pałac arcybiskupi i katedra; na placu miejskim znajduje się bronzowa statua papieża Syxtusa V. Ludność wynosi 7,500 mieszkańców, którzy zajmują się w części przędzeniem jedwabiu w części gospodarstwem rolném. Camerino jest to starożytne Camerium, później Camers, niegdyś nader ważne miasto Um-

bryl. W średnich wiekach należało do księstwa Spoleto, które w połowie XIII wieku przeszło do Veranich; z tych Giovanni Maria r. 1520 od papieża Leona X otrzymał tytuł księcia Camerino. W r. 1589 Camerino dostało się Oktawijuszowi Farnese, a gdy ten został księciem Parmy, przeszło do posiadłości papiezkich.

Camisards, jedno z stronnictw protestanckich, walczących we Francyi, mianowicie w Langwedocyi, za panowania Ludwika XIV, po odwołaniu edyktu nanteńskiego. Bierze nazwisko od langwedockiego wyrazu *camise* (koszula), z białego płótna, którą przywdziewali na wierzch. Bliższe i szczegółowe opisanie walk, toczonych przez protestantów francuzkich, a w tej liczbie i przez Camisardów, ob. *Cewenskie Wojny*.

Camoëns (Ludwik de), największy poeta portugalski, jeden z owych ludzi, których zasługi sławi dopiero potomność, gdy współcześni dawali im zamrzeć z głodu; urodził się około r. 1524 w Lizbonie i był synem Szymona Vaz de Camoëns, kapitana okrętu, który w 1552 r., skutkiem rozbicia statku, utracił życie w pobliżu Goi. Po ukończeniu nauk w uniwersytecie w Coimbra, gdzie podówczas jedyną zasługę upatrywano w naśladowniotwie starożytnych, powrócił do Lizbony i tu gwałtowna miłość, jaką zapłonął dla jednej z dam dworu, dony Katarzyny d'Attayde, stała się powodem wszystkich późniejszych jego kolei; zaledwie bowiem król się o tém dowiedział, gdy mu się kazał przenieść do Santarem, miasta rodzinnego jego matki. Przecież owa to miłość jedynym była błyskiem szczęścia, który choć przez chwilę rozjaśnił życie tego nieszczęśliwego poety. Zrozpaczony, postanowił wstąpić do wojska i jako ochotnik przyjął miejsce na flocie, wyprawianej właśnie przeciw brzegom marokańskim. Równie jak Cervantes i Lope, Camoëns także pisał swoje poezyje wśród szczęku broni, burzy morskiej i gromu bitew; po ukończonej wyprawie powrócił do Madrytu, nie otrzymawszy żadnej za męztwo nagrody, ale z utratą lewego oka, które pod Ceutą wyrwała mu kula karabinowa. Zniechęcony trudnościami, jakie mu się przedstawiały w ojczyznie, w uzyskaniu karjery, ukształceniu i talentom jego odpowiedniej, popłynął w 1553 roku do Indyj Wschodnich. Wszakże i w Goi, owym punkcie środkowym posiadłości portugalskich w Indyjach, nie udało mu się otrzymać posady; zmuszony więc był powtórnie wstąpić do wojska i wziąść udział w kilku wyprawach na lądzie i na morzu, gdzie miał sposobność niejako na nowo doświadczać wszystkich niebezpieczeństw, na jakie narażeni byli opiewani następnie przez niego sławni odkrywcy drogi morskiej do Indyj; co też bezwątpienia na wielki jego poemat przeważnie wpłynąć musiało. Nędzny zarząd Indyj przez Portugalczyków, dał mu powód do napisania gorzkiej satyry, której ogłoszenie tak rozgniewało wicekróla, że wygnał poetę na półwysep Makao, graniczący z Chinami, gdzie biedny przez lat pięć nader lichy pełnić musiał urząd. Na najwyższym punkcie przesmyku, łączącego Makao ze stałym lądem chińskim, po dziś dzień jeszcze pokazują tak zwaną grottę Camoëns'a, z której ukazuje się zachwycający krajobraz; w tej to grocie, jak niesie podanie, napisał on wielką swoją epopeję narodową: *Os Lusiadas*, to jest Luzyjady, czyli Luzytanie (Portugalczycy). Tymczasem do Goa przybył nowy wicekról, który pozwolił poecie opuścić miejsce wygnania; ale okręt, na którym wracał do Goi, rozbił się przy ujściu rzeki Kambodża, a Camoëns zaledwie zdołał przypłynąć na desce do brzegu, trzymając w ręku kosztowne swoje dzieło, zupełnie falami morskiemi zmoczone. Wierzyciele i potwarcy wtrącili go w Goi do więzienia, z którego wyswobodziło go nakoniec kilku przyjaciół jego muzy; poczém równie biedny, jak przybył, opuścił ów sławiony kraj cudów, gdzie tylu nikczemników nagromadzało bajeczne skarby, a po 18-letniej niebytności, w 1569 roku

powrócił do Lizbony. Ogłosił tu swój poemat, z dedykacyją młodemu królowi Sebastyjanowi, który wielkiemu piewcy narodu portugalskiego wyznaczył rocznej pensyi aż całe 25 talarów! Camoëns byłby umarł z głodu, gdyby wierny murzyn, którego przywiózł z sobą z Indyj, porą nocną nie był żebrał dla swego pana po ulicach Lizbony. Obok własnego nieszczęścia, doczekał się jeszcze poeta upadku swojej ojczyzny, spowodowanego niedorzeczną w 1578 r. wyprawą króla Sebastyjana przeciw Marokańczykom; w roku następnym, tak przynajmniej twierdzą bijografowie, uległ także Camoëns, w jednym ze szpitali stolicy, pod podwójnym ciężarem choroby i nędzy. W lat 16 po śmierci wystawiono mu pomnik. — Camoëns doświadczał sił swoich w rozmaitych gatunkach poetycznych, najmniej zaś pomyślnie w dramacie; z trzech bowiem sztuk jego; żadna nie zasługuje na uwagę. Natomiast jego *Cançaosy* (Canzony) i sonety w stylu włoskim, odznaczają się zarówno szlachetnością formy, jak żywością treści, chociaż główne narodowo-literackie znaczenie Camoëns'a zasadza się raczej na wspomnionej jego epopei: *Os Lusiadas*, która po raz pierwszy w 1572 roku wyszła z druku. Utwór ten, dzieło najczystszego natchnienia, niewłaściwie zwykle *Luizyjadą* nazywane, sławnym jest na świat cały i przełożonym został na wszystkie niemal języki europejskie (polski przekład Jacka Przybylskiego, Kraków, 1790); pomimo to jednak, powszechnie zbyt mało jest znanym, żebyśmy tu nie mieli po krótce wskazać jego treści. Camoëns nader wzniosłe miał wyobrażenie o zawodzie poety, kiedy już w expozycyi mówi, że

Ojczyzna struny me, nie kruszec stroi,
Nagrodę wzniosłą mam osiągnąć w zysku:
Boć zysk to, gdy u przyszłych lat podwoi,
Mój lud ożyje w świetnych czynów błysku!

To już samo wyraża, czego właściwie chce poeta; nie chodzi mu bowiem o uświetnienie jednego tylko bohatera, lecz całego narodu i jego dziejów, całej w ogóle sławy, jaką zjednali sobie Luzytanie. Poemat cały nacechowany jest owym duchem dziejowym i czystym patryjotyzmem, które wysoko go wznoszą nad zwykłe utwory epoki średniowiecznej i rycerskiej; muzami jego są: *Tagides minhas* (dziewice Tagu), które wzywa o natchnienie, by godnie mógł opiewać broń i szlachetnych wojowników swego kraju. W pieśni I-ej Vasco de Gama i jego towarzysze, których podróż jest przewodnikiem Camoëns'a, wraz z okrętami swemi już są na morzu Indyjskiém, w pobliżu Madagaskaru, gdy Jowisz zwołuje bogów na naradę nad tém przedsięwzięciem. Ojciec bogów, równie jak Mars i Wenus, sprzyja Portugalczykom; ale Bachus, który się obawia, że dawna jego w Indyjach sława zblaknie przy rozgłosie bohaterów luzytańskich, objawia pewną nieżyczliwość. Mars wnosi, żeby wysłać Merkurego, by zaprowadził Portugalczyków na miejsce, gdzieby wypocząć mogli po znojach podróży i zasięgnąć bliższych wiadomości o Indyjach. Wniosek ten prawie jednomyślnie zostaje przyjęty, jakoż Portugalczycy przybywają do Mozambiku, gdzie Bachus, pod postacią bogatego Maura, tak silnie buntuje przeciw nim tamecznego szejka, że tylko niesłychaném męztwem zdołają oprzeć się zastawionej na nich zasadzce. Przy dalszej podróży nastręcza się im przewodnik, który chce ich zabłąkać, ale Wenus tego nie dopuszcza i odprowadza do Mombazy. W pieśni II-ej Bachus oczekuje przybyszów, by ich zgubić nowemi podstępami. Dla wmówienia w Portugalczyków, że w Mombazie mieszkają chrześcijanie, jak najgościnniej przyjmuje dwóch żołnierzy, których Gama wysłał na ląd, w celu zbadania usposobienia Maurów i w ich obecności Bachus klęka i modli się przed ołtarzem, który w domu swoim wystawił Matce Boskiej. Wenus jednak wydobywa Luzytanów

z grożącego niebezpieczeństwa, bo przy pomocy Nereïd wygania znów z portu okręty, już doń zawijające. Vasco de Gama, ucieszony z ocalenia, zaséła modły do Opatrzności, prosząc o dalszą opiekę, a Wenus wznosi się do empyreum, gdzie modlitwę bohatera składa u stóp tronu Jowiszowego. To wzniesienie się Wenery jest jednym z najwspanialszych ustępów całego poematu; nic cudniejszego nad ową miękkość i rozkoszną gracyję, nad pełną najgorętszego żaru zmysłowość i melodyjną muzykę wiersza. Jowisz przychyla się do prośby Wenery, przepowiada przyszłe czyny bohaterskie Portugalczyków w Indyjach Wschodnich i rozkazuje Merkuremu, żeby Vasca de Gama powiódł do Melindy, gdzie lud gościnny dobrego udzieli mu przyjęcia. W samej rzeczy król Melindy, zdumiony śmiałą żeglugą i ztąd wnioskując, że Portugalczycy muszą być ludem niezmiernie walecznym i potężnym, zawiera z nimi przymierze i prosi Gamę, by mu opowiedział dzieje swojej ojczyzny. W pieśni III-ej Vasco spełnia życzenie królewskie i rozpoczyna swoją powieść, obejmującą wszystkie ważne wypadki z historyi portugalskiej; prześlicznym jest tu między innemi epizod o nieszczęśliwej Inezie de Castro. Pieśń IV obejmuje charakterystykę i życie króla Emmanuela wielkiego, który zlecił Gamie wyszukanie drogi morskiej do Indyj, bo mu w sennem widziadle ukazał się sam Ganges, który przepowiada mu panowanie nad Indyjami. Prawdziwie do głębi duszy porusza przekleństwo, jakie starzec, obecny odpłynięciu okrętów miota na chciwych władzy i złota. W pieśni V-ej opisuje Vasco de Gama doznane już przygody i niebezpieczeństwa. Nader wspaniałym jest tu opis trąby morskiej, jakoż w opisywaniu scen i cudów przyrody, Camoëns w ogóle bywa niezrównanym; potém znów przejmuje przestrachem zjawienie się olbrzyma Adamastora, w pobliżu Przylądka Dobrej Nadziei. W pieśni VI-ej, po skończoném opowiadaniu, Portugalczycy znów rozwijają żagle i prowadzeni przez sternika króla Melindy, przepływają morze Indyjskie. Bachus podmawia bożków morskich przeciw podróżnym, którzy dla przepędzenia czasu słuchają opowieści Vellosa: o Dwunastu z Anglii (*os doze d'Inglaterra*). Eol tymczasem wyséła swe wiatry, by wzburzyły morze, ale Wenus nadbiega ze swemi Nimfami, a wdzięki ich uspakajają burzę. Zdala widać już brzegi Indyj. W pieśni VII-ej, poeta z poczuciem dumy patryjotycznej mówi o swoim kraju i narodzie, poczém przystępuje do opisu Indyj. Wysiadających na ląd Portugalczyków król malabarski przyjmuje gościnnie; jeden z magnatów indyjskich zwiedza okręty luzytańskie, a widząc na banderach i chorągwiach wizerunki czynów wojennych, prosi o ich wyjaśnienie. W pieśni VIII-ej brat Gamy udziela żądane wyjaśnienie i znów wysławia znakomitszych królów i bohaterów portugalskich, począwszy od bajecznego króla Luzusa, aż do infantów don Pedra i don Henryka, zdobywców Ceuty. Bachus tymczasem przeciw cudzoziemcom podżeguje duchowieństwo i szlachtę, jakoby ich religii zagrażało niebezpieczeństwo. Ztąd powstaje mnóstwo rozterków pomiędzy krajowcami i przybyszami. W pieśni IX-ej, zwady mnej więcej już są zniszczone, a Vasco de Gama, który cel swoich życzeń już osiągnął, zabiera się wraz ze swymi do powrotu. Wenus, chcąc wynagrodzić swych ulubieńców za doznane trudy, postanawia uraczyć ich wszystkiemi rozkoszami, jakiemi zdoła obdarzyć ludzkie plemię. Wespół tedy z synem swoim Amorem, zaludnia jednę z najpowabniejszych wysp Wschodu nimfami morskiemi i wracających Portugalczyków prowadzi do jej brzegów. Opis tego czarownego miejsca i pełnego miłości pożycia Tetydy i jej nimf służebnych z odważnymi awanturnikami, pełen jest poetycznego uroku, a poeta zakończa go allegoryczném napomknieniem, że ten raj, to cześć powszechna, która rozkosznie wieńczy życie bohatera. W pieśni X-ej bogini urządza dla wszy-

stkich zbytkową ucztę, przy której każdy Luzytanin ze swoją nimfą zasiada na krześle z kryształu. Syrena proroczym głosem opiewa czyny następców Gamy i tak kończy Camoëns cały swój cykl bohaterologii i historyi portugalskiej. Następnie Tetys prowadzi Gamę na wysoką górę i tu wskazuje mu na cudownym globie niebieskim całe urządzenie świata i ziemi; poczém Portugalczycy znów odbijają od brzegu i wracają w strony rodzinne. Poemat kończy się wzniosłą apostrofą do króla, któremu jest poświęcony; ale tu, pod koniec, staje jeszcze poecie na myśli cała niezasłużona gorycz jego losu, którą wylewa w następnej zwrotce:

Już teraz milcz, o Muzo, bo bardonu,
Ochrzypły struny, — ale nie od pieśni!
Dla głuchych brzmiał ów dźwięk boskiego tonu,
Motłoch zeń szydzi w swego mózgu cieśni!
O szczytnej sławie, co go pnie do tronu,
Ach! o wolności niechaj genijusz nie śni!
Ojczyzna chciwie szuka tylko złota,
W niém pijanej tłuszczy rozkosz i ochota!

Treściwy już ten opis poematu wskazuje, że nie można go właściwie nazwać epopeją w zwykłém znaczeniu tego wyrazu, — ale jest nią tak samo, jak mianem tém ochrzczono wielką Komedyję Dantego Alighieri. Nie opiewa on też jednego bohatera, bo bohaterem jego jest cała Portugalija, jej dzieje, wszyscy wielcy jej mężowie i wszystkie znakomite ich czyny. Najlepszą edycyję dzieł Camoëns'a wydali Barreto Feio i Monteiro, p. t. *Obras completas* (3 tomy; Hamburg, 1834); najlepsze wydanie Luzyjadów uskutecznił Sonza-Botolho (Paryż, 1817). Oprócz wspomnionego powyżej tłómaczenia polskiego, wymieniamy tu jeszcze wyborne przekłady francuzkie Magnin'a (Paryż, 1841) i Ragon'a (1842), — angielski Mickle'go (Oxford, 1807), — włoski Antoniego Nervi (Medyjolan, 1821) i niemiecki Donnera (Stutgart, 1833). Sam Camoëns także jest bohaterem epopei, którą Portugalczyk Almeida Garrett ogłosił w 1825 r., pod tytułem: *Camoëns, poema*, oraz ślicznej nowelli Tieck'a, pod tytułem: *Tod des Dichters*. *F. H. L.*

Campagna di Roma, tak nazywa się niezdrowa i prawie zupełnie nieuprawna obecnie okolica we Włoszech, obejmująca większą część dawnego Lacyjum, a w niej Rzym, i rozciągająca się od Ronciglione aż po za bagna Pontyńskie do Terracina. Od strony lądu Campagna graniczy z tarrasowatemi brzegami gór Subapennińskich, jako to z górami Oreste, Albańską i Sabińską; od zachodu z morzem Tyrreńskiém; w środku zaś przedstawia ona równinę lekko pagórkowatą, na której największą wyniosłością jest Monte-Sacro. Grunta prawie wszędzie są natury wulkanicznej, a wszystkie jeziora są kraterami wypalonych wulkanów. Wyziewy wznoszące się tu na wszystkich punktach, a mianowicie z Solfatary (ob.), po drodze z Rzymu do Tivoli, tworzą osławioną ową *Aria cattiva* (ob.), która zaraża całą okolicę. Najcelniejszemi punktami w Campagna di Roma są: Tivoli, — Castel-Gandolfo, letnia rezydencyja Ojca S-go, — Aricia i Genzano. Ludność nader szczupła, a i ta jeszcze w lecie musi się udawać do Rzymu i sąsiednich miast, gdzie nocuje pod arkadami kościołów i pałaców; jesienią schodzą tu z Apeninów pasterze wraz ze swemi trzodami. Przecież właściwa hodowla bydła jest tu zupełnie zaniedbaną. Campagna di Roma nie zawsze była tak pustą jak dzisiaj; owszem, zdaje się, że w epoce starożytnego Rzymu musiała być chyba rajem ziemskim, skoro tu Domicyjan i Adryjan zakładali przepyszne swoje wille; później częste wojny i zniszczenia, którym podlegała, oraz w XIV wieku Czarna Śmierć i powstałe ztąd wyludnienie, jako też wylewy Ty-

bru głównie zapewne były powodami następnego opustoszenia. Wprawdzie już Liwijusz podaje, że kraina ta zawsze była niezdrową, ale praca i różne inne środki skutecznie przyczyniły się do jej świetnej uprawy. Niektórzy także papieże, jak np. Pius VI, starali się oczyścić niezdrowe powietrze wysuszeniem bagien Pontyńskich (ob.); za panowania Francuzów główną w tej mierze zasługę położył ówczesny gubernator rzymski, generał Miollis, który kazał tu sadzić drzewa, karczować pola i osuszać kałuże; ob. Didier: *La Campagne de Rome* (Paryż, 1842).

Campan (dolina), rozkoszne miejsce w departamencie Wyższych Pirenejów, w okręgu Bagnères, bierze nazwisko od miasteczka Campan, liczącego do 5,000 ludności, w okolicy którego są sławne kopalnie marmuru. Poemat Jean-Paula pod tytułem: *Dolina Campan*, wsławił to miejsce za granicami Francyi.

Campan, marmur, szary lub ciemny, cieniowany czerwonawo, po którym przebiegają żyły białe i zielone. Dzieli się na campan zielony, campan czerwony i brudno żółtawy.

Campan (Joanna Ludwika Henryjetta Genet de), urodzona w Paryżu 1752 roku, córka niejakiego Genet, który przy protekcyi księcia Choiseul otrzymał dosyć znaczną posadę w ministeryjum spraw zagranicznych; wszakże obarczony liczną rodziną, wszystko poświęcił na świetne wychowanie dzieci. Henryjetta brała lekcyje śpiewu od sławnego Albanere, Goldoni uczył ją po włosku, inny nauczyciel po angielsku i oba te języki posiadała w wysokim stopniu. Ćwiczono ją w stylu, deklamacyi, czytaniu; Thomas i Marmontel kazali czternastoletniemu dziewczęciu deklamować w swej obecności arcydzieła poetów francuzkich i udzielali jej swych rad i nauk, a chwaląc wszędzie jej zdolności i talenta, wyjednali jej za pośrednictwem księcia Choiseul miejsce lektorki u córek króla Ludwika XV. Henryjetta liczyła wtedy lat 15. W r. 1770 Maryja Antonina, małżonka delfina, poznała pannę Genet, która była jej rówieśną. Częstokroć towarzyszyła delfinowej do śpiewu na harfie lub pianinie i księżna tak ją polubiła, że sama zaczęła myśleć dla niej o mężu, jakoż wydała ją wkrótce za pana de Campan, którego ojciec był sekretarzem przybocznym zmarłej królowej. Ludwik XV dał jej posag 5,000 liwrów rocznie, delfinowa zaś umieściła na swym dworze w charakterze pokojowej. Od tej chwili, aż do dnia 10 Sierpnia 1792 roku pani Campan nie odstępowała królowej; w tym strasznym dniu Ludwik XVI, chcąc jej okazać swą wdzięczność, dał jej i jej siostrze promień swych włosów. Tak wielkie pokładał w niej zaufanie, że najtajemniejsze papiery oddał jej do schowania. Po zamknięciu królowej w Temple, usilnie błagała o pozwolenie dzielenia z nią więzienia, lecz Petion oparł się temu. Oddana pod ścisły dozór policyi, usunęła się do Conbertin w dolinie Chevreuse, gdzie doszła ją wiadomość o straceniu króla, królowej i o śmierci siostry pani Auguié, która, aby uniknąć gilotyny odebrała sobie życie. Po 9 Thermidora wróciła do Paryża; cały jej majątek składał się z 500 frankowego assygnatu: z drugiej strony choroba 70-letniej matki męża, potrzeba wychowania 9-letniego synka i 30,000 franków długu, kazały jej myśleć o jakiémkolwiek przedsięwzięciu. Postanowiła założyć pensyję panien. Tym celem najęła lokal na przedmieściu S. Germain i wydała odpowiednie ogłoszenia. W końcu roku liczba uczennic dochodziła 60-ciu, niezadługo wzrosła do stu; najznakomitsze rodziny powierzały jej córki. Pani de Beauharnais umieściła tam swą córkę Hortensyję (później królowę hollenderską) i siostrzenicę Emiliję (panią de Lavalette). Pierwszy konsul zaś najmłodszą siostrę Karolinę (później królowę neapolitańską) i przybraną córkę Stefaniję pe Beauharnais (zmarłą w 1859 r., wielką księżnę badeńską). Po ogłoszeniu

cesarstwa, Napoleon, troskliwy o los dzieci swych towarzyszów broni, poległych lub ranionych na polu walki, założył w Ecouen pod zwierzchnictwem Lacepeda instytut dla córek, siostr i siostrzenic członków legii honorowej. Kierunek i nadzór wewnętrzny zakładu powierzył pani Campan. Każde odwiedziny cesarskie zjednywały pani Campan podziękowania i zadowolenie założyciela. Lecz z upadkiem cesarza zmienił się stan rzeczy. Instytut w Ecouen zamknięto; udała się do Nantes, do jednej ze swych uczennic, zaślubionej doktorowi Maigne. Tam śmierć jedynego syna i exekucyja marszałka Ney, męża jej siostrzenicy, wstrząsnęły do reszty jej zdrowiem. Po długich i bolesnych cierpieniach, spowodowanych rakiem w piersiach, zniósłszy dotkliwą operacyję, umarła na wiosnę 1822 r. Pani Campan pozostawiła *Pamiętniki*, dotyczące panowania Ludwika XIV, XV i Maryi Antoniny, kilka komedyj, jak: *la Vieille de la cabane; Arabella; — les deux éducations; — les Concerts d'Amateurs;* lecz najważniejsze jej dzieła są: *De l'éducation des femmes; — Lettres de deux jeunes amies; — Conversations d'une mère avec sa fille.* Maigne wydał nadto w r. 1824 *Journal anecdotique* pani Campan, a w 1835 jej *Korrespondencyję z królową Hortensyją.*

Campana (Jacenty), malarz z Bononii. Kardynał Santa Croce wysłał go do Polski, gdzie został malarzem nadwornym króla Władysława IV i rozgłośnej używał sławy w stolicy Rzeczypospolitej. Niemogąc znieść północnego klimatu, zszedł z tego świata około 1650 r. w 50 roku życia.

Campanella (Tomasz), urodzony 1568 roku w Stilo w Kalabryi, w 16 roku życia wstąpił do zakonu kaznodziejskiego i w klasztorze Morgenta w Abruzzach zajmował się filozofiją, badając Platona, Pliniusza, Galena, a z nowoczesnych Telczyjusza i porównywając ich myśli i zasady z oryginalną, jak mawiał, księgą natury. W Altamonte, w Wyższych Abruzzach, głównie zajmował się studyjowaniem natury ludzkiej. Miał wtedy lat 22. Nadzwyczajne jego zdolności, nowość zasad i systematów ściągnęły nań mnóstwo prześladowań. Najpierw oskarżono go o czarnoksięztwo; aby uniknąć niebezpieczeństwa, udał się 1592 r. do Rzymu, ztamtąd powędrował do Florencyi, gdzie przypisał wielkiemu księciu Ferdynandowi I dzieło swe: *De sensu rerum.* W Bononii, gdzie się zatrzymał jadąc do Padwy, skradziono mu rękopisma, które właśnie drukiem wydać zamierzał. W kilka lat potém toż samo nieszczęście spotkało go w Rzymie. W jakiś czas późniéj dowiedział się, że skradzione papiery znajdują się w biórze inkwizycyi. Pozwany przed ten trybunał, wytłómaczył się i został uniewinnionym. Po powrocie do Stilo, wpadł w podejrzenie rządu hiszpańskiego; oskarżony o zdradę kraju i obrazę majestatu, zamknięty w więzieniu w Neapolu, poddany był torturom, które mężnie wytrzymał. Wreszcie skazany został na dożywotnie więzienie w Neapolu. Po ogłoszeniu wyroku, zwrócono mu książki, których przez ciąg śledztwa był pozbawiony, oraz pozwolono odbierać odwiedziny przyjaciół, a korespondować z uczonymi, jak: Vestrius, Cesarinus, Kacper Scioppius. Uwięzienie Campanelli wywołało wielkie dlań współczucie. Wreszcie, po 27 latach zamknięcia i bezustannych na jego korzyść usiłowaniach ze strony najznakomitszych rodzin, wypuszczonym został 1626 r. z rozkazu Filipa IV, króla hiszpańskiego, na wstawienie się papieża Urbana VIII. W r. 1635 przybył do Paryża, gdzie Richelieu wyjednał mu od Ludwika XIII pensyję 2,000 liwrów i mieszkanie w klasztorze dominikańskim. Uczeni i mężowie stanu ciągle go odwiedzali, a król częstokroć zasięgał jego rady w sprawach włoskich. Umarł w klasztorze 1639 r. Ośmnaście dzieł filozoficznych i teologicznych ogłoszone były drukiem; rękopisma jego dochodzą pięćdziesięciu. Teologija Campanelli nie wychodzi

z zasad kościoła, lecz z czystej wiary w Boga. Przypuszcza on troistość: *potęgę, rozum, miłość*. Złe pochodzi z braku układu i stosunku tych trzech pierwiastków w każdej istocie. Z tej troistości wyprowadza Opatrzność, Boga człowieka, Odkupiciela rodzaju ludzkiego. Duch, zawierający w sobie te trzy przedmioty w doskonałym stosunku, nie zbaczający w niczém od woli i rozkazów Boga, może działać cuda. Bóg według niego stworzył najprzód materyję, do której dołączył dwa czynniki: ciepło i zimno. Materyja rozrzedzona ciepłem daje niebo, skupiona zimnem, daje ziemię. Wszystkie istoty w naturze są wynikiem nieskończonych i różnych kombinacyj materyi, ciepła i zimna. Wszystkie zmysły uważa za odmiany jednego głównego zmysłu *dotykania*. Przyznaje zwierzętom pojętność i mowę, a twierdzenie to popiera dowcipnemi przykładami. W polityce jest przeciwnikiem machiawelizmu. Zajmował się wiele magiją, którą dzieli na *boską, naturalną* i *szatańską*. Był nader zabobonny, wierzył w dni szczęśliwe, obojętne i nieszczęśliwe. Przypisywał sobie dar przepowiadania przyszłości. Najważniejsze jego dzieła są: *Realis philosophiae epilogisticae partes quatuor, hoc est: de Rerum natura, hominum moribus, politica, oeconomica* etc., oraz romans pod tytułem: *Civitas solis*, w którym ogłasza wspólność żon. Wybór dzieł jego wyszedł w Paryżu, w tłómaczeniu francuzkiém, 1844 r. pod tytułem: *Oeuvres choisies de Campanella*. Pisał nadto poezyje filozoficzne po włosku i po łacinie.

Campbell (klan). Starożytne pokolenie szkockie, które wedle podań przybyło z Irlandyi, w trzecim wieku po Chr. i osiadło w północnych górach Wielkiej Brytanii. Pierwszym wodzem, założycielem klanu Campbell, miał być rycerz nazwiskiem Dermid albo Diarmid, towarzysz Ossyjana i Gaula. Cała ważność klanu wychodzi na jaw dopiero w XIII wieku, podczas krwawych walk Alastera albo Alexandra III króla Szkocyi, toczonych z Normandami. Callum, wódz Campbellów, odpierał chwalebnie najezdników skandynawskich od brzegów szkockich i za swe czyny zyskał przydomek More, czyli Wielki. Odtąd wszyscy jego potomkowie, naczelnicy rodu i klanu, przyjęli ten tytuł, zwąc się Mac-Callum-More (syn Calluma Wielkiego), i do dziś dnia górale w Argyleshire, tak nazywają księcia Argyle, potomka starożytnego bohatera. Syn Calluma Wielkiego, Neil Campbell, walczył z niezachwianém męztwem podczas krwawych napadów Edwarda I na Szkocyję, a gdy większa część panów szkockich schylała głowę przed potęgą przywłaszczyciela, Neil Campbell i ród jego, nie opuścili na chwilę sprawy narodu, dopomagali Williamowi Wallace i Robertowi Bruce. Po porażce Roberta pod Methven, klany Comyn i Mac Dougal, nieprzyjazne zwyciężonym, zastąpiły Campbellom odwrót i sprawiły między nimi krwawą rzeź, w której poległ Neil Campbell. Później zwycięztwo powróciło pod sztandary Roberta Bruce, który zarówno pamiętał o przyjaciołach i wrogach, zgromił Comyn'ów i Mac Dougal'ów, a ziemie ich podarował Campbell'om, którzy odtąd zajęli pierwsze miejsce pomiędzy wasalami Szkocyi. Gdy dowiedziano się w Szkocyi o ścięciu Maryi Stuart, syn jej, król Jakób VI, nakazał powszechną żałobę; hrabia Argyle, wódz Campbellów, przybył wtedy na dwór Jakóba, odziany w żałobnej zbroi, chcąc dać uczuć królowi, jakiego rodzaju honory pogrzebowe należy sprawić jego matce. Zimny i słaby Jakób nie chciał zrozumieć tej przymówki; postępek hrabiego tém godniejszy jest uwagi, że w czasie sporów religijnych, on wraz z całym klanem przeszedł na wiarę protestancką, mniej zatém jak inni miał powodów pomszczenia śmierci Maryi, zagorzałej katoliczki. Gdy presbyteryjanie szkoccy zaprzysięgli pomiędzy sobą pamiętną ligę, zwaną *Covenant* (1637) i podnieśli broń dla odparcia liturgii anglikańskiej, narzuconej

przez Karola I, panujący hrabia Argyle był jednym z najgorliwszych obrońców związku presbyteryjanów. Karol I musiał ustąpić, a w dowód zgody mianował hrabiego margrabią. Wkrótce jednak wojna na nowo zawrzała: Montrose, wódz królewski, pomimo cudów waleczności uległ pod Cheviots potędze presbyteryjanów. Po upadku jego, margrabia Argyle, popierany wszystkiemi siłami Covenantu, krwawo się pomścił na łupieżcach swego hrabstwa, wyciął w pień większą część klanu Mac-Donald, schwytał ich wodza Alastera Colkitto i ukarał go śmiercią. Po wzięciu do niewoli Montrosa, margrabia nie chciał należeć do sądu, mającego wyrokować o losie więźnia; lecz syn jego lord Lorn obecnym był całej sprawie i exekucyi tego wroga Campbellów (1650). Karol II zasiadłszy na tronie w 12 lat po śmierci ojca, pomścił Montrosa, skazując niewinnego hrabię Argylę na ścięcie za zdradę stanu (1661). Odtąd pomiędzy Campbellami, a królewskim dworem Stuartów, powstała zacięta nienawiść. Hrabia Archibald lord Lorn, syn ściętego, prześladowany z zajadłością, uwięziony i za lekceważące wyrażenie się o osobie królewskiej, także na śmierć został skazany; Karol II nie śmiał jednak wykonać wyroku i poprzestał na zamknięciu lorda, który później zdołał umknąć do Hollandyi. Gdy po śmierci Karola, Jakób II brat jego rozpoczął swe tyrańskie, a zarazem niedołężne rządy, Argyle, chcąc zgubić Stuartów, porozumiał się z księciem Montmouth, naturalnym synem Karola II, celem wzniecenia w Szkocyi powstania; opuszczony od wszystkich, wpadł w ręce wojsk królewskich i razem z 20 innemi Campbellami, poniósł głowę pod topór katowski (1685). Posiadłości jego zniszczono ogniem i mieczem, rodzina uciekła do Ameryki i nazwisko samo zostało zniesione. — Hrabia *Breadalbain*, naczelnik jednej z rodzin składających klan Campbell, stanął na czele plemienia; tymczasem upadek Jakóba II i wstąpienie na tron króla Wilhelma (1688), powrócił Argyle'om wydartą ojcowiznę i godności; syn hrabi Archibalda wrócił do kraju z majątkiem, nadto otrzymał tytuł książęcy, lecz nie mięszał się do spraw politycznych. Natomiast syn jego, książe Jan, łączył w sobie wszystkie przymioty męża stanu i wojownika. Mianowany 1705 r. lordem kommissarzem królewskim przy parlamencie szkockim, wielce się przyczynił do związku Anglii i Szkocyi, przez wprowadzenie do ojczyzny prawodawstwa angielskiego, a chociaż tym sposobem zatarł niejako narodowość szkocką, czynił to jednak w zamiarach czysto szlachetnych, upatrując w tém jedyny środek do szczęścia, spokojności i dobrego bytu Szkocyi. Królowa Anna wyniosła go do godności para połączonych królestw, hrabi Greenwich, barona Chatam. Jako generał, służył pod rozkazami Marlborough'a i dowodził wojskami angielskiemi w Hiszpanii; pod koniec wojny o następstwo tronu, w następstwie otrzymał naczelne dowództwo wojsk w Szkocyi i gubernatorstwo zamku edymburgskiego. Dowiedziawszy się, że torysowie w cichości knują zamiary, celem przywrócenia na tron po śmierci Anny, syna wygnanego Jakóka II, wykrył ich zamiary swym stronnikom i przedsięwziął wszelkie środki ku zniweczeniu zabiegów przeciwnej partyi. Po nagłej śmierci królowej Anny (1714), protestanci wezwali bezzwłocznie do Londynu elektora hannowerskiego (Jerzego I) i oddali mu koronę; z drugiej strony, dawna partyja rojalistowsko-katolicka ogłosiła królem Jakóba Stuarta i zajęła miasto Perth. Wtedy Argyle, z oddziałem 4,000 ludzi, uderzył na dwakroć silniejszego nieprzyjaciela, zostającego pod dowództwem Mac-Intosha i hrabi Mar; spotkał się z nimi pod Sherifmuir, a chociaż nie odniósł zwycięztwa, bitwa bowiem nie została rozstrzygniętą, jednak wywołał niezgodę w obozie nieprzyjacielskim i można śmiało powiedzieć, że ocalił dla Jerzego I koronę szkocką; w nagrodę za to, po skończeniu wojny, pozbawiono go wszystkich urzędów, ponieważ nie

chciał dopuścić żadnych nadużyć i prześladowań. Po śmierci jego, Campbell'owie zostali wierni sprawie bronionej przez ich wodza; walczyli po stronie Jerzego II podczas nieszczęsnej wyprawy Karola Edwarda (ob.); oddział 600 Campbellów przyczynił się do ostatecznej porażki Stuartów pod Culloden; lecz można też powiedzieć, że z tą bitwą upadła zarazem tradycyja klanów, zniesiono zwyczaje, niezależność, ubiór narodowy, a członkowie klanów stali się włościanami i dzierżawcami angielskimi.

Campbell (Tomasz), poeta angielski, urodzony w Glasgowie 1777 roku, kształcił się w tamecznym uniwersytecie; po ukończeniu nauk 1795 r. zamieszkał w hrabstwie Argyle, gniazdzie klanu Campbell. Dzika i malownicza natura tych miejsc, silnie oddziałała na wyobraźnię młodzieńca. Kilka drobnych poezyi odczytanych w gronie przyjaciół, zachęciło go do dalszego poświęcenia się literaturze; wyrzekł się przeto zawodu prawnego do którego się kształcił i udał się do Edymburga, gdzie wszedł w związki z Stewartem, Jeffersonem i lordem Brougham. Na wiosnę 1799 roku ogłosił poemat swój: *The pleasures of hope* (rozkosze nadziei), przyjęty z wielkim powodzeniem, czego dowodzą cztery wydania w ciągu jednego roku. Następnie podróżował po Niemczech, przysłuchiwał się prelekcyjom Heyne'go i świadek bitwy pod Hohenlinden (1800), uczcił ją elegiją. W roku 1801 powrócił do kraju, ożenił się i osiadł w Sydenham, pod Londynem, gdzie głównie zajmował się współpracownictwem do *Encyklopedyi*, wydawanej w Edymburgu. Dzieło jego z tej epoki, p. t.: *Annals of Great Britain, from the accession of George III to the peace of Amiens* (1808 Londyn), zasługuje na uwagę historyków. Ostatnim utworem poetyckim tego autora był: *Gertrude de Wyoming* (Londyn 1809); odtąd pisał najwięcej prozą, a ilekroć próbował sił swoich w poezyi, wydawał prawie mierności, np. *Theodoric* (Londyn 1824). Najlepsze jego prace z tej epoki, zawarte są w *New Monthly Magazine*, założonem przez niego w 1821 roku. Zasługuje nadto na wdzięczność świata uczonego, jako jeden z założycieli uniwersytetu londyńskiego. W 1827 r. wybrany, a w latach następnych potwierdzony został, jako rektor uniwersytetu glasgowskiego. Do ostatniej chwili życia (umarł w Boulogne 1844) z zapałem zajmował się polityką; szczególnie interessowały go sprawy Polski, pisał o niej w swych dziełach i należał do stowarzyszenia literackiego polskiego, założonego w Londynie. Ostatniem jego dziełem był: *The Pilgrim of Glencoe* (Londyn 1842). Drobne utwory poetyczne tego autora mają w Anglii taką wziętość, jak piosenki Berangera we Francyi. Zwłoki Campbella pochowano w Westminster, w tak zwanym zakątku poetów *(poet's corner)*, obok zwłok Chaucera, Spensera, Jonsona i Drydena.

Campbell (Jan, lord), wielki sędzia, kanclerz Anglii, jeden z najuczeńszych prawników Wielkiej Brytanii; urodzony 1781 r. w małej wioseczce pod Edymburgiem, gdzie ojciec jego był pastorem. Po ukończeniu nauk w uniwersytecie edymburgskim, przybył do Londynu i przez lat kilka, jako współpracownik dziennika *Morning-Chronicle*, zdawał sprawę z posiedzeń izb i sądów. W roku 1806 wystąpił jako adwokat i w krótkim czasie zyskał znakomitą wziętość, jako mówca i prawoznawca. Niezależnie od tego, pisał do poglądów krótkie artykuły, objaśniające najzawilsze ustępy prawodawstwa angielskiego. Małżeństwo z córką Jakóba Scarlett lorda Abinger (1821), otworzyło mu podwoje arystokracyi. Wkrótce potém obrany został członkiem parlamentu, gdzie zasiadł po stronie wigów i ważny wywierał wpływ we wszystkich kwestyjach prawnych. W 1827 r. za gabinetu Canning, mianowany członkiem rady królewskiej; w 1832 r. za gabinetu Grey, prokuratorem generalnym *(Sollicitor general)*,

a w 1836 r. adwokatem generalnym (*Attorney general*), z płacą 10,000 funt. szterlin. i w tymże roku na korzyść jego żony, utworzone zostało parostwo, którego tytułu mógł był używać, bez prawa wszelako zasiadania w izbie wyższej, gdyż w izbie niższej jego obecność była jeszcze potrzebną. W 1841 r. powołano go na kanclerza Irlandyi i para połączonych królestw; w 1846 r. otrzymał godność kanclerza księstwa Lancaster i członka rady tajnej; w 1850 r. lorda wielkiego sędziego, a wreszcie w r. 1859, przy utworzeniu gubinetu *Palmerston-Russell*, dostojeństwo wielkiego kanclerza, strażnika wielkiej pieczęci, a tém samém prezesa izby parów. Jako autor, pomijając rozprawy o których wspomnieliśmy wyżej, napisał: *Lives of the Lord-Chancellors of England* (Żywoty lordów kanclerzy Anglii, 7 tomów; obecnie od r. 1847 wychodzi już czwarta edycyja) i *Lives of the Chiefs justice of England* (Żywoty wielkich sędziów Angli, Londyn 1849 r.).

Campe (Joachim Henryk), autor wysoko cenionych dzieł popularnych, dla zabawy i użytku młodzieży; urodzony 1746 w Deensen, w księstwie brunświckiém, umarł w Brunświku 1818 roku. Po ukończeniu studyjów teologicznych w Halli, mianowany został w 1773 roku kapelanem pułku księcia pruskiego w Potsdamie; lecz silnie uderzony widokiem dolegliwości i nędzy ludzkiej, uczuł w sobie szczególne powołanie do kształcenia młodzieży, przekonany, że jedynie gruntowna reforma systematu wychowawczego zdolną jest pożytecznie i szczęśliwie oddziałać na byt towarzystwa. Dla tego też, zastępując przez niejaki czas Basedowa (ob.), w charakterze rektora zakładu wychowawczego, który ten ostatn założył w Dessau, pod nazwą Filantropinu, założył podobny zakład na własną rękę w Hamburgu, lecz dla zbyt słabowitego zdrowia ustąpił go później Trapszemu. W 1787 rząd brunświcki mianował go radcą szkolnym i poruczył udział w przeprowadzanych reformach edukacyjnych. Jednocześnie Campe założył w tém mieście księgarnię, ustąpioną później zięciowi, która przez pierwsze trzydzieści lat bieżącego stulecia, zasilała całe Niemcy protestanckie dziełami, przeznaczonemi dla użytku młodzieży. Wszystkie prace literackie tego męża wykazują człowieka ożywionego najszlachetniejszemi uczuciami. Poprawa obyczajów, wzbogacenie zasobów umysłowych, oto główny i jedyny cel jego. Zasługę jego w tym względzie uznała cała społeczność, a dzieła, które napisał, stanowią dlań nieśmiertelny pomnik; ogół ich wynosi 37 tomów, z tej liczby na pierwszém miejscu położyć wypada: *Nowego Robinsona* i *Odkrycie Ameryki*, tłómaczone na wszystkie języki europejskie i odbite w niezliczonej ilości wydań. Oba te dzieła mamy w przekładzie polskim.

Campèche (San Francisco de), miasto na zachodnim brzegu półwyspu Yukatan, w Mexyku, przy ujściu rzeki San-Francisco; wyborny port, lecz źle utrzymywany; 30,000 ludności, handel bardzo obszerny. Okrąg, którego stolicą jest Campèche, liczy do 150,000 ludności. Miasto założone w r. 1540, bronione jest czterema wieżami; posiada piękne kościoły, dwa klasztory, szpital i ładne budynki.

Campen albo **Camper**, miasto hollenderskie, w okręgu Zwalle, na lewym brzegu rzeki Yssel, w bliskości ujścia jej do Zuyderzee; zbudowane w okolicy, ulegającej częstym i niebezpiecznym wylewom morza, od których jest bronione genijalnemi tamami i nasypami; ma 10,000 ludności.

Campen (Jakób van), sławny budowniczy; urodzony w Harlem w końcu XVI wieku, zmarły 1658 r.; wystawił ratusz amsterdamski, teatr, pałac księcia Maurycego nassauskiego w Hadze i wiele innych gmachów.

Campenon (Franciszek Mikołaj Wincenty), urodzony na wyspie Gwadalu-

pie 1772 r.; w czwartym roku życia przybył z rodziną do Francyi i kształcił się w Sens. W czasie rewolucyi wyjechał do Szwajcaryi i wtedy wydał pierwszy swój utwór wierszem i prozą, p. t.: *Voyage à Chambéry.* Później powrócił i w 1800 r. napisał: *Epitre aux femmes*; dalej poemat dydaktyczny w rodzaju Delilla: *La maison des champs*, wreszcie poemat w czterech pieśniach, p. t.: *Enfant prodigue*, któryby dziś przeszedł niepostrzeżony, lecz wówczas zyskał niezmierny rozgłos i otworzył mu podwoje akademii francuzkiej. Za cesarstwa był naczelnikiem wydziału teatrów w ministeryjum spraw wewnętrznych, a po powrocie Bourbonów został cenzorem królewskim, sekretarzem gabinetu królewskiego i kawalerem legii honorowej. W 1823 r. wspólnie z Desprezem przetłómaczył Horacego; w 1829 roku *Historyję Szkocyi*, z Robertsona, nadto napisał życiorysy: *p. de Sévigné*, *hrabi de Tressan*, *Gresseta*, *Ducisa*, *Leonarda* i *Klemensa Marot.* Umarł 1843 r.

Campensis (Jan), albo *van der Campen*, rodem z Hollandyi, professor akademii krakowskiej, od Piotra Tomickiego biskupa krakowskiego sprowadzony w r. 1534, przeniósł się potém do Lwowa, gdzie był kanonikiem; umarł 1538 r. Wydał: 1) *Psalmorum omnium juxta hebraica veritatem paraphrastica interpretatio*, Crac. 1532, in 8-vo, kart 169. 2) *Commentariolus in duas divi Pauli Epistolas*, Crac. 1534, in 8-vo, kart 32. 3) *Praecationes*, Crac. 1534, in 8-vo. 4) *De natura Litterarum et Punctorum Hebraicorum aliisque ad exactam grammatices necessariis*, Crac. 1534, in 8-vo, kart 44. 5) *Enchiridion Psalmorum*, Lugd. 1537, in 8-vo, kart 202.

Camper (Piotr), znakomity lekarz i anatom XVIII wieku; urodził się 1722 roku w Lejdzie. Ojciec jego Florentyn Camper, niepospolity miłośnik nauk i sztuk, otworzył dom swój wszystkim ówczesnym znakomitościom, syn więc wzrastając w pośród ludzi uczonych, przejął się wcześnie zamiłowaniem nauk, w których też wysoko postąpił, mając zwłaszcza takich mistrzów jak: Albinus, Boerhave, Labordes i inni. W r. 1746 otrzymał stopień doktora filozofii i medycyny, po napisaniu rozpraw: *o widzeniu* i *o oku*, w których dowiódł swej biegłości w fizyce, anatomii i rysunkach. W r. 1748 po stracie rodziców, udał się w podróż, podczas której zwiedził Angliję, Paryż, Lyon, Genewę, Lozannę i Bazyleję. Po powrocie do ojczyzny osiadł w Franeker, gdzie został professorem filozofii, chirurgii i medycyny. Mianowany w r. 1758 professorem w Amsterdamie, wystąpił z rozprawą: *O użyteczności anatomii we wszystkich naukach*, tudzież: *O tém, co medycyna ma w sobie pewnego.* Z Amsterdamu przeniósł się do Grönningi w roku 1763. W roku 1773 złożył obowiązki professora i osiadł w Franeker, a następnie odbywał podróże, badając wszędzie postępy nauk i rozważając arcydzieła sztuk, w których posiadał niepospolite wykształcenie. W r. 1787 zostawszy członkiem rady stanu, przeniósł się do Hagi, gdzie umarł 1789 r. Camper nie zostawił dzieł większych rozmiarów, lecz licznemi pracami swemi wyświadczył znakomite przysługi anatomii, chirurgii, akuszeryi i medycynie sądowej. Pismo jego: *Description anatomique d'un éléphant mâle*, wydane przez syna jego w Paryżu 1802 r., zasługuje na szczególną uwagę; wszystkie zaś dzieła, zebrane również przez syna, wyszły p. t.: *Oeuvres, qui ont pour objet l'histoire naturelle, la physiologie et l'anatomie comparée*, Paryż 1803, 3 tomy.

Camperduin albo **Kamp,** wioseczka w Hollandyi północnej, zbudowana na groblach, pamiętna wielką bitwą morską, stoczoną u jej brzegów 1797 r. (11 Listopada), w której wice-admirał angielski Duncan, odniósł stanowcze zwycięztwo nad flotyllą batawską, pod admirałem Winter. Za ten czyn, zwycięzca

otrzymał tytuł wice-hrabiego *Camperdown*. Niektórzy autorowie nazywają tę bitwę: batalliją *Egmond op Zee*, od pobliskiej wioseczki tego nazwiska.

Campestre (Maryja Józefa Kamilla Adelaida *Millo*), zwana hrabiną lub margrabiną; jedna z najznakomitszych zbytnic paryzkich z epoki Restauracyi; rozgałęzionemi stosunkami z wyborem ówczasowego towarzystwa i z najwyższymi dygnitarzami, dorobiła się wielkiego majątku, a korzystając z udzielanych jej tajemnic, grała w papiery publiczne, nietylko na własną rękę, lecz jako wspólniczka mnóstwa osób, powierzających jej swe kapitały. Wszystko nie wystarczało na świetne i zbytkowne jej utrzymanie; pochłonąwszy summy łatwowiernych, pozwana przed sąd, skazana na pięć lat zamknięcia, umarła w domu poprawy, zrujnowawszy kilka ogromnych fortun.

Camphausen (Ludolf), mąż stanu pruski, urodzony **1803** r. w Hünhofen, niedaleko Akwisgranu; po ukończeniu szkoły handlowej w Rheydt, poświęcił się stanowi kupieckiemu i w **1825** r., wspólnie ze starszym swoim bratem, założył dom bankierski w Kolonii. Od tej pory, czynny biorąc udział w sprawach swojego miasta i prowincyi, został kolejno członkiem rady miejskiej, izby handlowej i różnych stowarzyszeń, mających na celu dobro ogółu; on też jeden z pierwszych w Niemczech, popierał myśl budowania dróg żelaznych, czego dowodzą niektóre jego pisma, jak np.: *Versuch eines Beitrags zur Eisenbahngesetzgebung* i t. d. W **1841** r. Camphausen założył kolońskie towarzystwo gabar parowych, niezmiernie pożyteczne dla ruchu handlowego na Renie. W roku następnym obrany deputowanym z Kolonii na sejm prowincyjonalny, odznaczył się nader korzystną działalnością w kierunku liberalnym, skutkiem czego, po rewolucyi berlińskiej **1848** r., mianowany został **29** Marca prezesem rady ministrów. Tu jednak okazał się mniej posuniętym od zasad, wywołanych przez bieg wypadków, lub na nie wpływających; a gdy jeszcze i w łonie gabinetu powstały rozterki, w dniu **20** czerwca tegoż roku podał się do dymisyi. Nie przyjął następnie ani prezesostwa izby, ani ofiarowanego sobie przez arcyksięcia Jana, wydziału spraw zagranicznych w Frankfurcie. W Lipcu, w stopniu rzeczywistego tajnego radzcy, mianowany posłem pruskim, przy niemieckim rządzie centralnym, zastępował na tej posadzie politykę Prus anti-cesarskich; wszakże już w Kwietniu roku następnego powrócił do działalności w izbach, gdzie reakcyjne kroki rządu postawiły go znowu w szeregach oppozycyi. Po wystąpieniu ze służby rządowej, powrócił zarazem do zajęć handlowych, którym się dotąd na czele domu kupieckiego, pod firmą własną i brata swego, oddaje. — **Camphausen** (Otto), brat poprzedzającego, tajny radzca skarbowy pruski, urodzony **1812** roku w Hünhofen, odznaczył się od **1848** roku w izbach pruskich, jako wyborny sprawozdawca w kwestyjach finansowych.

Camphausen (Wilhelm), znakomity batalista szkoły düsseldorfskiej, urodzony w Düsseldorfie **1818** r.; kształcił się w tamecznej akademii, a zamiłowany w rzeczach wojskowych, wstąpił do pułku huzarów, gdzie, czy w marszach czy w garnizonie, poświęcał się malowaniu koni i studyjowaniu ich natury. Następnie odbył kilka podróży do Hollandyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoch. Do najlepszych jego i największych obrazów należą: *Tilly pod Breitenfeldem, Książe Eugenijusz pod Belgradem, Gottfryd de Bouillon pod Askalon, Purytanie, Transport jeńców z armii Cromwella, Karol II w ucieczcze z bitwy pod Worcester* i wiele innych. Oprócz tego Camphausen jest szczęśliwym i czynnym illustratorem wielu publikacyj literackich.

Camphuisen (Dirk-Rafelsz), jeden z twórców poezyi hollenderskiej; urodził się w Gorkum **1586** r. Utraciwszy wcześnie rodziców, wychowywał się

pod opieką starszego brata, który widząc w nim wielką zdatność do sztuk pięknych, oddał go na naukę do pewnego malarza; w krótkim czasie tak znaczne uczynił w malarstwie postępy, że prześcignął swego nauczyciela, lecz później zmienił swe powołanie i poświęcił się w Lejdzie nauce teologii. Stawszy się gorliwym zwolennikiem doktryn Arminijusza, uległ prześladowaniu; odebrano mu probostwo Vleuten, które był poprzednio otrzymał i usunięto od wszystkiego, tak iż w nędzy i głodzie błąkać się musiał z miasta do miasta, aż wreszcie znalazł schronienie w Dokkum, we Fryzyi. Poezyje jego, po większej części treści pobożnej, odznaczają się oryginalnością i głębokiém uczuciem, które są wielce rzadkie u współczesnych mu poetów.

Campi (Julijusz), urodzony w Kremonie 1500 r., zmarły 1572 r.; znakomity malarz i założyciel szkoły, kształcił się pod przewodnictwem Julijusza Romano. Później przybył do Rzymu, gdzie studyjował Rafaela; następnie przejął się wzorami Tycyjana i Pordenone, do tego stopnia, że wielkie jego obrazy: *ś. Zygmunt* i *Chrystus przed Pilatem*, przypisywano pierwszy Tycyjanowi, a drugi Pordenonie.—Drugi jego brat *Antoni*, zaprawiał się na wzorach Corregia; niższy od Julijusza, liczy się jednak do dobrych artystów: *Zakrystyja św. Piotra* jest jego pędzla.—Najmłodszy brat *Wincenty*, celował w małych figurkach, portretach i owocach; w katedrze kremońskiej znajduje się szacowne dzieło jego pędzla: *Zdjęcie z Krzyża*; umarł 1591 r.

Campi (Bernard), członek tejże rodziny; urodzony 1522 r., zmarły 1590 r., wzniósł się najwyżej ze wszystkich artystów tego nazwiska. Wtajemniczony w zasady sztuki przez Julijusza, naśladował jego eklektyzm, biorąc za wzór już to Julijusza Romano, już Correggia, Tycyjana, a nadewszystko Rafaela. W Medyjolanie i Kremonie znajduje się wiele utworów jego pędzla; najlepszym jest *Kopuła w chórze kościoła ś. Zygmunta w Kremonie*. W 1584 roku napisał dzieło p. t.: *Para sulla Pittura*.

Campidoglio, nazwanie włoskie Kapitolu (ob. *Kapitol*).

Campigli, Włoch, malarz architektur i widoków, bawił jakiś czas w Polsce za panowania Stanisława Augusta. W zbiorach tego króla było kilka jego robót miniaturowych i rysunek: *Portret Stanisława Augusta*.

Campine (po flamandzku *Kempene*), okolica belgijska, pomiędzy Liège i Brabantem, sławna pastwiskami, na których hodują najpiękniejsze gatunki koni, wołów i owiec. Pierwsza kolonija rolnicza założona w Belgii, na wzór hollenderski, tu osadzoną została. Na nieuprawnych i nieurodzajnych wydmach, porobiono nasypy, poprzecinano drogi i w r. 1830 stanęło 125 folwarków, pięć budynków dla zarządu, przędzalnie, magazyny i szkoły. Obok, w gminach Ryckevorsel i Merxplas, zaprowadzono osadę poprawczą dla zdrowych żebraków, których zamieniono na rolników. W ogromnych gmachach istnieje wzorowy porządek, praca, a na twarzach mieszkańców widać zdrowie i zadowolenie. Na drodze antwerpskiej znajduje się osada Trapistów, którzy opuścili Francyję 1792 roku, a w Gheel, miasteczku liczącem do 7,000 ludności, umieszczają obłąkanych po domach rolników. Praca, świeże powietrze, życie spokojne, wywierają najszczęśliwsze i niespodziewanie szybkie skutki.

Campioni, herb, razem ze szlachectwem nadany przez Stanisława Augusta króla polskiego, Filipowi Antoniemu Campioniemu, dyplomatem z dnia 21 Grudnia 1791 roku. Ma być tarcza przećwiertowana, w której środku mniejsza tarcza czerwona, a na tej orzeł biały wzlatujący, w lewo; w pierwszej części tarczy trzy gwiazdy złote, poziomo, w polu niebieskiem; w drugiej i trzeciej lew bieżący w prawo, w polu złotém; w czwartej lilija podwójna heraldyczna czyli Gozdawa, biała, w polu czerwoném; w szczycie hełmu trzy pióra strusie. *J. Bl.*

Campistron (Jan Gualbert), urodzony w Tuluzie 1656, umarł 1723 r., dworak, żołnierz i poeta, był sekretarzem księcia Vendôme, odznaczył się w wojnach włoskich i hiszpańskich, za co otrzymał od Filipa V kommandoryję ś. Jakóba, a od księcia Mantui tytuł margrabiego Pegnano. W roku 1694 porzucił oręż i wziął się do pióra; napisawszy w krótkim czasie kilka bardzo miernych tragedyj, jako to: *Tiridates*, *Phocion*, *Phraates*, *Adrien*, *Aetius*, *Alcibiade*, *Juba*, które jednak z nieokreślonym zapałem przyjęte były wówczas na scenie i za które dzięki wpływom i protekcyi dworu, wybrano go w roku 1701 na członka akademii francuzkiej i akademii igrzysk kwiatowych (*Jeux floraux*) w Tuluzie.

Campistron (Ludwik de), Jezuita, ur. w Tuluzie 1660, um. tamże w 1737 r. Sławne są jego liryczne poezyje a szczególniej *Oda o Sądzie ostatecznym*.

Campius, ob. *Wadowita*.

Campo-Formio (pokój w). *Campo-Formio* albo *Campo-Formido*, wioseczka we Friulu, o milę od Udine, licząca 1,500 mieszkańców, pamiętna traktatem, zawartym tamże dnia 17 Października 1797 r. pomiędzy Austryją i rzecząpospolitą francuzką. Zwycięztwa Bonapartego poprowadziły szybko armiję włoską na drugą stronę Alp Noryckich, zkąd zagrażała Wiedniowi. Lecz napróżno generał odwoływał się do dyrektoryjatu o udzielenie mu dalszych środków do prowadzenia kampanii. Dnia 31 Marca otrzymał w Klagenfurcie depeszę, uwiadamiającą go, że nie powinien liczyć na współdziałanie innych armij. Położenie jego było nader trudne. Jedynym środkiem wycofania się z korzyścią i honorem, było ofiarowanie pokoju, poparte nowemi zwycięztwami. W dniu otrzymania depeszy, napisał list do arcyksięcia Karola, w którym nakłania go do położenia końca wojnie. Arcyksiąże wymówił się brakiem pełnomocnictw, nadmieniając zarazem, że nie omieszkał odnieść się w tej mierze do Wiednia; gdzie wiadomość o zajęciu Klagenfurtu rzuciła postrach paniczny. Tymczasem kroki nieprzyjacielskie szły dalszym biegiem. Arcyksiąże pobity pod Neumark, przełożył zawieszenie broni, celem, jak mówił, wzięcia pod spokojną rozwagę listu z d. 31 Marca. Bonaparte odpowiedział, że można się bić i prowadzić układy i że w Wiedniu udzieli żądane zawieszenie broni. Posuwał się naprzód, wygnał Austryjaków z wąwozów Hundsmarck, zajął Leoben, a w Indenburgu, o 11 mil od Wiednia, otrzymał przez pośrednictwo hrabi Meerveldt notę dyplomatyczną, jako odpowiedź na pismo z dnia 31 Marca. Cesarz austryjacki żądał 10-cio dniowego zawieszenia broni, celem przywrócenia pokoju; Bonaparte zgodził się na 5-cio dniowe i wszelkich dokładał starań do skrócenia układów, pragnąc jak najrychlej wrócić do Paryża. Austryja jak zwykle zwlekała, chcąc zyskać na czasie; liczyła na wybuch rojalistowski przygotowany w Paryżu, na pomoc Anglii i Rossyi, ściągała i targowała się jak mogła i dopiero w sześć miesięcy po przyjęciu przedugodnych warunków w Leoben, podpisała pokój. Główne punkta preleminaryjów były: 1) Zrzeczenie się Austryi wszelkich praw do prowincyj belgijskich przyłączonych do Francyi i uznanie nowych granic rzeczypospolitej. 2) Zwołanie kongressu w Bernie, dla zawarcia pokoju z Austryją, a w innem mieście niemieckiem, dla pokoju z Rzeszą Niemiecką. 3) Ustąpienie przez Austryję posiadłości po za Oglio, w zamian za które otrzymać miała część posiadłości weneckich, leżących pomiędzy Oglio, Po i morzem Adryjatyckiem, oraz Istryję i Dalmacyję wenecką. 4) Zajęcie przez Austryję, po zawarciu ostatecznego pokoju, fortec Palma-Nova, Mantui, Peschiery i innych. 5) Wynagrodzenie rzeczypospolitej weneckiej kosztem Bononii, Romanii i Ferrary. 6) Uznanie rzeczypospolitej cyzalpińskiej, utworzyć się mającej z odebranych Austryi prowincyj.—Gdy tak z jednej strony układano się w Leoben, nagle w Wenecyi i pozostawionych jej okręgach rozeszła się wieść, że armija francuzka rozbitą zo-

stała w Karyntyi, i że 60,000 Austryjaków śpieszy odebrać wydarte sobie posiadłości; wieść ta, potwierdzona przez ambassadora angielskiego w Wenecyi zawróciła głowę senatowi rzeczypospolitej; w jednej chwili ściągnięto wojska, powstanie wybuchło w okręgu werońskim, padwańskim, wicenzyjskim i w Marchii trewizańskiej. W Wenecyi, pod oczyma senatu, zamordowano porucznika okrętowego Laugier; w Weronie dnia 17 Kwietnia, w drugie święto Wielkiejnocy, lud podburzony przez arystokracyję, wziął się do broni i wyrznął 400 Francuzów, znajdujących się w lazaretach i domach prywatnych; uderzono nawet, lecz bezskutecznie, na fortecę, bombardującą miasto. W Palma-Nova uchwalono na tenże dzień rzeź załogi francuzkiej, składającej się z 500 ludzi; szczęściem spisek odkryto, a przez rozbrojenie i wygnanie pułku weneckiego, składającego się z 2,000 ludzi, uniknięto rozlewu krwi; powstanie szybko uśmierzono. Deputowani weneccy powołani do układów, przybyli do Leoben w pierwszej połowie Kwietnia, ponieważ tłómaczyli się brakiem instrukcyi; Bonaparte odesłał ich po takowe. W trakcie tego wybuchło powstanie, o którém wyżej mówiono. Zaopatrzeni w dostateczne pełnomocnictwo, spotkali generała w Gratz. Kazano im udać się do Palma-Nova. Bonaparte przybył tam dnia 2 Maja; na wstępie ostro wyrzucał im podstęp i zdradliwe morderstwa, popełnione w Wenecyi i Weronie; pełnomocnicy upokorzeni napomknęli o wynagrodzeniu pieniężném. Na tę zuchwałą propozycyję, gniew generała nie znał już granic: „Gdybyście pokryli całe wybrzeże Wenecyi złotem na łokieć wysoko, nie będziecie w stanie opłacić jednej kropli krwi żołnierza francuzkiego. Nie ma możliwego zadosyć uczynienia; przebraliście miarę. Wymazałem Wenecyję z listy państw europejskich. Odejdźcie.” Nazajutrz wyszedł rozkaz dzienny, którym naczelny wódz armii włoskiej wypowiada wojnę rzeczypospolitej weneckiej. Dnia 16 Maja, z chwilą wejścia dywizyi francuzkiej pod dowództwem generała Baraguay d'Hilliers w mury stolicy dożów, runęła starożytna Rzeczpospolita. Powróciwszy do Lombardyi, Bonaparte stanął kwaterą w Montebello. Dnia 24 Maja nastąpiła wymiana ratyfikacyi traktatu w Leoben, pomiędzy generałem a margrabią del Gallo, ambassadorem neapolitańskim w Wiedniu, pełnomocnikiem austryjackim. Umówiono się traktatem w Leoben, że ostateczne układy odbywać się będą w Bernie, a pokój z Niemcami w inném mieście. Bonaparte wyjednał teraz od pana Gallo zaniechanie proponowanego kongressu w Bernie i odłożenie do Lipca układów z Rzeszą Niemiecką. Pełnomocnik austryjacki okazał się nader skłonnym do ustępstw; upadek Wenecyi uprościł mnóstwo trudności. Gdy przyszło do podpisania, okazało się że de Gallo miał upoważnienie li tylko do traktowania, lecz nie do podpisania; zapewniał jednak, że pełnomocnictwo odbierze przez najpierwszego kuryjera. Zwykły to wybieg Austryi, która tym sposobem zapewniła sobie możność zawarcia lub nieprzyjęcia umówionych warunków, gdyż pełnomocnik przekroczył był granice mandatu. Dnia 19 Czerwca przybył do Montebello nowy pełnomocnik, generał Meerfeld; Austryja żądała koniecznie kongressu w Bern, oraz współudziału Rzeszy; z drugiej strony Anglija i Rossyja nie zgadzały się na wynagrodzenie Austryi kosztem Wenecyi; wszystko się poplątało, trzeba było powrócić do oręża. Armija włoska była w najświetniejszym stanie; na dany rozkaz armije Reńska i Sambry przeszły Ren, wojska francuzkie stanęły u bram Wiednia; Austryja spostrzegła że posunęła się za daleko i rozpoczęła odwrót nawet na polu dyplomatyczném. Generał Meerfeld otrzymał nowe zlecenia. Udine wyznaczono na miejsce układów, mających się rozpocząć dnia 1 Lipca. Bonaparte przysłał tam Clarke'go, drugiego pełnomocnika francuzkiego, oświadczając, że sam wtedy przybędzie, gdy się przekona o szczerych chęciach Austryi do zawarcia

pokoju. W trakcie tego wybuchła rewolucyja w Genui, uśmierzona przy pomocy wojska francuzkiego i założoną została rzeczpospolita cyzalpińska, której stolicą był Medyjolan. Austryja, widząc po dniu 18 Fructidora zupełne niepowodzenie stronnictwa rojalistowskiego w Paryżu, osłabiona na siłach, nie gotowa do nowej wojny, zwlekała, mąciła, wszelako zaczęła myśleć o pokoju. Dnia 26 Września przybył do Udine Cobentzl z pełnomocnictwami do traktowania i podpisania; dodano mu w pomoc Meerfelda i margrabię del Gallo; Francyję przedstawiał tylko generał Bonaparte, gdyż Clarke otrzymał inne przeznaczenie. Początek układów smutnie wróżył o dalszym ich toku. Cobentzl do dumy i sztywności Austryi, łączył ostrość zawsze szkodliwą w interessach. Płytki w rozumowaniu, zastępował brak myśli wybuchami głosu i tonem rozkazującym, co go kilkakrotnie naraziło na surową naukę ze strony generała francuzkiego. Cobentzl na początku nie uznał działań swych poprzedników i jak zwykle zaczął kręcić; szło mu o wytargowanie jak najwięcej. Generał był jak skała, trzymał się ślepo punktacyj z Montebello i od tych nic nie odstępował. Pełnomocnicy austryjaccy mieszkali w Udine, Bonaparte w Passeriano pod Codropio, w pałacu ostatniego doży Wenecyi Maniniego. Wioseczka Campo-Formio, leżąca na połowie drogi, zneutralizowaną została do odbywania układów, które rzeczywiście prowadzono częścią w Passeriano, częścią w Udine. Przystąpiono do ustanowienia granic Austryi we Włoszech. Tu Cobentzl zrobił wszystkie możliwe trudności; naprzód żądał całej rzeczypospolitej weneckiej i Mantui, a widząc że Bonaparte za całą odpowiedź powiększył tylko swoje żądania w Niemczech, zgodził się na liniję Mincio. Według słów jego, było to ultimatum, od którego za żadną cenę odstąpić nie może, a widząc obojętność Bonapartego, usiłował poprzeć swe żądania pozornem użyciem siły. Armija austryjacka rozłożyła się w Karniolu, Cobentzl zagroził odjazdem. Francuzi posunęli się ku Isonzo. Wreszcie generał znudzony wymaganiami, targami i trudnościami, postanowił raz skończyć. Dnia 16 Października odbywała się narada w mieszkaniu pana Cobentzl. Ten utrzymywał, że niepodobna mu przystać na podane warunki, posunął się nawet do zarzucenia generałowi osobistych widoków i nierzetelności. Wtedy Bonaparte rozgniewany do najwyższego stopnia, porwał serwis porcelanowy stojący na kominku dyplomaty i rzucając go o ziemię, zawołał: „Tak więc, zawieszenie broni zerwane, wojna wypowiedziana! pamiętajcie że przed końcem jesieni skruszę wasze państwo, tak jak kruszę tę porcelanę!” Wyszedł z narady i wysłał gońca do arcyksięcia Karola, oznajmiając mu rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich z upływem 24-ch godzin. Cobentzl przerażony, w parę godzin potém, zgodził się na wszystkie warunki Francyi. Nazajutrz dnia 17 Października 1797 r. pokój został podpisany. Gdy zaczęto układać artykuły traktatu, sekretarz położył na wstępie: „Cesarz austryjacki uznaje rzeczpospolitą francuzką,” „Wymazać ten artykuł!” zawołał Bonaparte. „Rzeczpospolita francuzka jest jak słońce, ślepy kto jej nie widzi. Lud francuzki jest panem u siebie, zaprowadził rzeczpospolitą, jutro może zaprowadzić rząd monarchiczny, jest to nienaruszalne jego prawo, kształt rządu należy do wewnętrznych interesów kraju.” Traktatem w Campo-Formio Austryja przyznała naturalnemi granicami Francyi: Ren, Alpy, Pyreneje i morze. Uznała rzeczpospolitą cyzalpińską, składającą się z Lombardyi, Modeny, Bononii, Ferrary i innych części Romanii, Mantui, prowincyj weneckich na prawym brzegu Adygi i Waltcliny. Według umowy militarnej, mającej się zawrzeć w Rastadt, gdzie także miano traktować o pokój z Rzeszą Niemiecką i o wynagrodzenie wydziedziczonych książąt lewego brzegu Renu, Moguncyja przyłączoną została do Francyi. Prowincyje pruskie na lewym brzegu ustąpione

za wynagrodzeniem w innych częściach Niemiec. Austryja oddała Bryzgowiję księciu Modeny. Francyja otrzymała wyspy Jońskie. W zamian za wszystkie straty, Austryja dostała Wenecyję i prowincyje tej rzeczypospolitej, leżące po lewym brzegu Adygi.

Campomanes (don Pedro Rodryg hrabia de), urodzony w Asturyi 1723, zmarły 1802 r., znakomity ekonomista i minister hiszpański. Głównem jego zadaniem była reforma administracyjna. Pojął on, że prawdziwe bogactwo Hiszpanii nie leży w kopalniach Peru i Mexyku, lecz w samym półwyspie Pirenejskim. W tym celu wszystkich dokładał starań do uwolnienia rolnictwa z pod jarzma dotkliwych podatków, popierał handel, przemysł i rękodzieła. Zasady ekonomiczne Adama Smith i Turgota były jego kierownikami. Odważnie powstawał przeciw nadużyciom duchowieństwa, przeciw własności ziemskiej będącej w ręku stowarzyszeń duchownych i przeciw przywilejom kastowym. Z prac naukowych i ekonomicznych Campomanes'a znaczniejsze są: *Essai historique sur les chevaliers du Temple*, — *Notice géographique du Royaume et des routes du Portugal*, — *Itinéraire des routes d'Espagne*, — *Recherches sur Carthage*, — *Histoire générale de la marine espagnole*, — *Chronologie des Goths*, — *Discurso sobre il fomento de la industria popular*, — *Discurso sobre la educacion de los artisanos y su fomento*, — *Tratado de la Regalia de España, ó sea el derecho real de nombrar a los beneficios ecclesiasticos de toda España* etc.

Campo-Santo, wyrazy włoskie, znaczące: *Pole święte*, miejsce spoczynku wiecznego, cmentarz. Najsławniejsze we Włoszech Campo-Santo znajduje się około katedry pizańskiej; poświęcone jest wspomnieniu mężów dobrze zasłużonych krajowi. Ukończone w r. 1283 pod kierunkiem budowniczego Giovanni Pisano, zajmuje przestrzeń 133 metrów długości i 36 szerokości, otoczone wysokiemi murami, wewnątrz których ciągnie się szeroki portyk arkadowany. Przy ścianie wschodniej znajduje się obszerna kaplica, przy północnej dwie pomniejsze. W ścianie południowej dwa wejścia. Wszystkie mury cmentarza pokryte są freskami; najdawniejsze znajdują się na wschodnim, a przedstawiają mękę i zmartwychwstanie Zbawiciela. Jest to utwor wspaniały i fantastyczny, zdający się sięgać XIV wieku; przypisują go malarzowi Buffalmaco albo Buonamico. Na ścianie północnej znajdują się sławne dzieła Bernarda Orcagna: *Tryjumf śmierci*, — *Sąd ostateczny* i *Piekło*; dalej: *Życie pustelników w Tebaidzie* pędzla Laurati; pomiędzy pierwszym a drugim wchodem, historyja *ś. Ramerusa*, — *ś. Efeza* i *ś. Potitusa*; pierwsza wykonana po części przez Antonia Veneziano (1360—70), drugie przez Spinello Aretino, w końcu XIV wieku. Na ścianie południowej historyja *Joba*, przypisywana Franciszkowi de Notterra. Okoliczności polityczne wstrzymały na pewien czas ukończenie Campo-Santo; dopiero w drugiej połowie XV wieku Benozzo Gozzoli wymalował historyję *Starego Testamentu od Noego do Dawida*. Za czasów Napoleona, Wenecyjanin Carlo Lasinio mianowany został konserwatorem Campo-Santo z poleceniem przedsięwzięcia wszelkich środków ku zachowaniu tej budowy od grożącego jej upadku. Zdjął on rysunki wszystkich fresków i wydał je 1832 r. we Florencyi, pod tytułem: *Pitture a fresco del Campo-Santo di Pisa* (1832).

Camuccini (Wincenty), malarz historyczny, urodzony w Rzymie 1773, zmarły tamże 1844 r. Sierota, bez rodziny i majątku, sam się wykształcił, przy pomocy jednakże brata swego Piotra restauratora obrazów i sztycharza Bombelli; prawdziwym jego mistrzem był Rafael którego studyjował bezustannie, a nawet to zbytnie wnikanie w dzieła mistrzów, zaszkodziło wrodzonym jego zdolno-

ściom; dla tego jeden z krytyków wyrzekł o nim dowcipnie, że się ciągle żywi wielkiemi wzorami, lecz ich nie może strawić. Jako malarz historyczny, zostawił: *Śmierć Lukrecyi*, — *Odjazd Regulusa do Kartaginy* i t. p. wątpliwej wartości. Prawdziwym rodzajem, w którym celował i przez który dostąpił sławy i majątku, były portrety i małe sceny obyczajowe. Był konserwatorem galeryi watykańskiej, dyrektorem akademii ś. Łukasza, członkiem instytutu francuzkiego i posiadał mnóstwo orderów europejskich.

Camus (Karol Stefan Ludwik), biegły matematyk zeszłego stulecia, urodził się w Cressy-en-Brie 1699 r. Podobnie jak wielu, co się w naukach odznaczyli, Camus od dzieciństwa okazywał znakomite zdolności do matematyki; nauki pobierał w Paryżu, w kollegijum nawarskiem, a następnie kształcił się pod Varignon'em. W r. 1727 zwrócił na siebie uwagę pracą, napisaną na temat konkursowy, podany przez akademiję nauk: *Sur la manière la plus avantageuse de mâter les vaisseaux*, a chociaż Bouguer otrzymał nagrodę, Camus okazał w tej rozprawie tyle talentu, że akademija powołała go do grona swego. Należał on do liczby uczonych, wysłanych na północ, dla oznaczenia postaci ziemi. Mianowany examinatorem szkół artylleryi i inżenieryi, napisał dla uczniów wykład matematyki, bardzo w swoim czasie ceniony, którego najlepsze wydanie wyszło w Paryżu 1766 r., pod tytułem: *Cours de mathématiques*, tomów 4. Zajmujące rozprawy jego znajdują się w pamiętnikach akademii nauk paryzkiej. Umarł 1768 r.

Camus (Armand Gaston), prawnik, urodzony w Paryżu 1740 r., zjednał sobie imię kilkoma szacownemi dziełami i udziałem przyjętym w politycznych walkach rewolucyi. Był on obrońcą duchowieństwa francuzkiego przy parlamencie paryzkim, a w 1783 r. za tłómaczenie *Historyi zwierząt Arystotelesa* wybrany został na członka akademii. Stan średni miasta Paryża wysłał go do stanów generalnych. Podczas obrad często stawał na trybunie, należał do komitetów prawodawczych i odznaczał się zawsze jako gorący przeciwnik dworu i kuryi rzymskiej, chociaż był szczerym katolikiem. Deputowany do konwencyi, a później członek komitetu ocalenia publicznego, głosował za śmiercią Ludwika XVI. W r. 1793 aresztowany przez Dumouricza, do którego był wysłany w charakterze kommissarza, przez dwa lata trzymany był w więzieniach austryjackich. Wtedy przełożył na język francuzki *Epikteta*. Po powrocie do kraju w 1795 r., zasiadł w radzie Pięciuset, która obrała go swym prezesem. W dwa lata potém objął obowiązki dyrektora archiwum narodowego, który to urząd sprawował do śmierci, nastąpionej w 1804 r. Najważniejszém dziełem Camus'a jest: *Bibliothèque choisie de livres de droit*, wydana w ostatnich czasach w bardzo poprawnej edycyi, staraniem i z objaśnieniami Dupin'a starszego.

Camusat (Jan), drukarz i księgarz z epoki Ludwika XIII; w r. 1634 wybrany został na biblijotekarza akademii francuzkiej i w tym charakterze znajdował się na jej posiedzeniach. Umarł 1639 r. Akademija, wdzięczna za staranne jego edycyje, obowiązki swego biblijotekarza i księgarza powierzyła pozostałej po nim wdowie, którą reprezentował urzędownie doktor medycyny Duchesne.

Canaletto (Antoni), zwany właściwie *Canale*, znakomity malarz wenecki, urodził się w r. 1695. Sławę rozgłośną zawdzięcza licznym swym krajobrazom i architektonicznym widokom rodzinnego miasta. — *Bernard*, synowiec i uczeń, ob. *Belloto Bernard*.

Canavese, (w wiekach średnich *Canavensis ager*, *Canapitium*), okrąg północny prowincyi turyńskiej, rozciągający się pomiędzy Po, Sturą i Dora Baltea. W r. 1435 otrzymał go Amadeusz VIII sabaudzki, a przyłączenie to stanowczo

potwierdzone zostało pokojem w Cherasco. Stolicą tego okręgu jest miasto Jorea.

Canaye (Filip), pan de Tresnes, urodzony w Paryżu 1551 r., wychowany w zasadach kalwinizmu. Podróżował po Niemczech, Anglii, Hollandyi. Opis pobytu w Konstantynopolu wydał pod tytułem: *Efemerydów*; za Henryka III był ambassadorem w Niemczech i w Anglii, a następnie, po nawróceniu się na łono kościoła katolickiego, w Wenecyi, zkąd powróciwszy, umarł 1610 r. Rys jego *Ambassad* wyszedł w Paryżu 1635 r.—*Jan*, krewny poprzedzającego, Jezuita, urodzony w Paryżu 1594, umarł 1670 r.; znany z powodu napisania dowcipnego utworu, pod tytułem: *Conversation avec le maréchal d'Hocquincourt*, przypisywanego przez niektórych St. Evremontowi.

Cancale, stolica kantonu w okręgu St. Malo we Francyi, w departamencie Ille-et-Villaine, na wzniosłości nad zatoką tegoż nazwiska, liczy 5,000 ludności, trudniącej się głównie rybołówstwem. Słynie wybornemi ostrygami, wyrzynanemi na pobliskiej skale Cancale; cały prawie zbiór wysélany bywa do Paryża.

Cancan, wyraz fantazyjny, mający naśladować krzyk kaczek, zastosowany przez analogiję do szmeru wielkiego i licznego zgromadzenia, gdzie każdy gada, krzyczy, bawi się. Około r. 1822 młodzież uczęszczająca w niedzielę do Chaumière (ob.) pod Paryżem, używać zaczęła tej nazwy na oznaczenie tańca dzikiego, oryginalnego, nieprzyzwoitego, którego ruchy wzięte z kontredansa, zachowały tylko cień swego pochodzenia. Cancan zarzuca, odpycha i pogardza wszystkiém, co przypomina takt, przyzwoitość, łagodność; przeciwnie, im ruchy są wyuzdańsze, bardziej uderzające, tém większa jest sława i zasługa tancerzy i tancerek. Wreszcie policyja zapobiedz musiała zbyt sprośnym rozmiarom i kształtom tego tańca. — Słabe wyobrażenie Cancana, dają nam przedstawiane w Warszawie balety: *Dwaj złodzieje* i *Modniarki*.

Cancer (Hieronim), słynął na dworze Filipa IV, talentem komiki i bogactwem dowcipu. Jego krotofile: *Mocedades de Cid* i *La Muerte de Baldovinos*, wydane r. 1651 w *Obras poeticas*, a oddrukowane r. 1657 w Lizbonie, należą do najznakomitszych komedyj, w których komika nie ma granic. Są to rodzaje parodyj jakich żadna literatura nie posiada. Jego komedyja: *Dineros son calidad*, przypisywaną bywała Lopezowi de Vega. Pisywał niektóre komedyje wspólnie z Moretem i Matos Fragoso, co było zwyczajną rzeczą w Hiszpanii. *E.*

Cancionero po hiszpańsku, **Cancioneiro** po portugalsku, książka do śpiewu, *Kantyczki*; tak zwą na półwyspie Pirenejskim, zbiory poezyj lirycznych, jednego lub wielu autorów. Początek cancionerów sięga epoki trubadurów; jakoż z tego czasu dochowało się cancionero gallicyjsko-portugalskie ze dworu króla Diniza, pełne poezyj rycerskich. De Moura wydał pierwszą część jego, pod tytułem: *Cancioneiro del rey dom Diniz* (Paryż 1847); inne wydane w Stutgardzie (1850—1), *Cancioneiro general de Resende*: zawierające poezyje ze dworu Jana II i Emmanuela portugalskiego.

Cancrin (Jerzy hr.), minister skarbu cesarstwa rossyjskiego, generał piechoty, urodził się r. 1774 w Hanau, w elektorstwie heskiém. Ojciec jego Franciszek Ludwik, urodzony r. 1738, odznaczył się licznemi dziełami, a szczególniej trzynasto-tomowém: *Grundzüge der Berg-und Salzwerkskunde* (1773 — 1791), i był starszym radcą wydziału soli, górnictwa i mennicy w elektorstwie heskiem, a później dyrektorem rządowym w służbie margrabiego Anspach. Ztąd w roku 1783 przeszedł w służbę rossyjską i objął zarząd warzelni soli w Starej Russie, w gubernii nowogrodzkiej. Umarł r. 1816.—Syn jego *Jerzy*, po ukończeniu nauk prawnych i kameralnych w uniwersytetach w Giessen i Marburgu, był radcą

rządowym księstwa Anhalt-bernburgskiego, a od r. 1796 pomocnikiem ojca przy zarządzie warzelni soli, od r. 1809 inspektorem kolonij niemieckich w gubernii petersburgskiej. Pismem o opatrzeniu potrzeb wojska *(Die Verpflegung der Truppen)*, zwrócił na się uwagę monarchy i w r. 1812 mianowany został generalnym intendentem 1-ej armii zachodniej; a wkrótce potém całej armii działającej. Wtedy wydał klassyczne w swoim rodzaju dzieło: *O ekonomii wojennej w czasie wojny i pokoju i o jej stosunku do działań wojennych.* W roku 1815 otrzymał stopień generał-lejtnanta, a w roku 1823 mianowany ministrem skarbu, jako następca hrabiego Gurjewa, pełnił ten urząd przez lat 21. W r. 1829 podniesiony do godności hrabiego cesarstwa rossyjskiego. Trzymał się ściśle systematu prohibicyjnego i wywyższenia kredytu państwa nad prywatny. W r. 1844 mianowany członkiem rady państwa, wyjechał za granicę dla poratowania zdrowia i tam napisał dzieło: *Die Oekonomie der Gesellschaft.* Umarł w Pawłowsku, niedaleko Petersburga 1845 r. Ożeniony w r. 1816 z panną Murawjew, miał z nią czterech synów i dwie córki. Młodym będąc, wydał romans: *Dagobert, Geschichte aus dem jetzigen Freiheitskriege* (Altona 1796), tchnący uczuciami demokratycznemi, które, jak u tylu Niemców, całkiem odmienny później wzięły kierunek. Wszystkie dzieła pisał po niemiecku, większa ich część tłómaczoną była na język rossyjski.

Candeille (Piotr Józef), kompozytor muzyczny; urodzony r. 1744 w Estaire, kształcił się jako chórzysta w Lille i przybył mając lat 20 do Paryża, gdzie jako śpiewak basista dyrygował chórami wielkiej opery i zmarł w Chantilly r. 1817. Skomponował kilka oper, z których tylko śpiew religijny hymnu do przyjaźni i melodyje do baletu, opery *Kastor i Pollux* (przerobionej z Rameau), miały powodzenie. — Córka jego: *Amelija Julija Candeille*, urodzona w Paryżu roku 1767, wielkie okazywała zdolności do muzyki i w 17 roku życia, dyrygowała już wykonywanemi w stowarzyszeniu koncertowem symfonijami. Mimo tego, wkrótce potém oddała się scenie jako aktorka i napisała komedyję: *la Belle Fermière*, która się utrzymała. W następnych komedyjach mniej już była szczęśliwą i dla tego od r. 1802, zaczęła pisać romanse i powieści, jak: *Lydie* (1808), *Geneviève* (1812), *Bathilde* (1816), *Wspomnienia* (1816), *Agnès de France* (1818), *Blanche d'Evreux* (1822). Trzy razy była zamężną (za jakimś lekarzem, za p. Simons i w końcu za p. Périé w Nismes); zmarła w roku 1834.

Candidus Veronensis, nazwisko zmyślone; jedni przypisywali go Szczuce, podkanclerzemu koronnemu, drudzy Skrzetuskiemu, pod którém wydane zostało dzieło: *Eclypsin Poloniae, orbi publico demonstrata*; bez miejsca druku 1759, in 4-to.

Candolle (ob. *Decandolle*).

Canevesi (Hieronim), z rodziny włoskiej z Medyjolanu, oddawna osiadłej w Krakowie, rzeźbiarz niepospolity. Artysta ten wezwany przez króla Zygmunta III, wyciosał z kamienia dwunastu apostołów w kolosalnej wielkości, znajdujących się dotąd przy kościele ś. Piotra w Krakowie. Na polecenie Anny księżny Ostrogskiej, wojewodziny wołyńskiej, wyciosał pięćdziesiąt posągów do kościoła Jezuitów, pod tytułem ś. Jana w Jarosławiu, które wystawione na słupach marmurowych w około kollegijum, nader kształtny widok czyniły, gdy zaś dom ten, po zniesieniu zakonu obrócono na koszary wojskowe, a kościół na magazyn żywności, wówczas zrzucono mur i z posągami, tak, że zaledwie dziesięć z nich dotąd ocalało.—*Andrzej* syn jego, mieszkał w Tarnogrodzie, mieście ordynacyi i wójtem był tego miasteczka. — Tu mu się urodził *Tomasz*, który po szkólnych naukach w Jarosławiu, oddany do Krakowa, został nauczycielem filo-

zofii i astronomii, otrzymał stopień doktora teologii i szkołą Panny Maryi rządził. Zostawszy kapłanem, jako proboszcz kollegijaty jarosławskiej, umarł w r. 1657; pisał wiele wierszy łacińskich okolicznościowych, pozostawił i matematyczne rozprawy.

Canevesius (Franciszek), kandydat prawa i wymowy, wydał: *Gratitudo erga Ill. D. Joannem Zamoyski Comitem in Tarnow Praefectum Kalusiens* i t. d. Crac. 1649, in fol.

Canga-Arguelles (Don Józef), były minister skarbu hiszpańskiego; urodzony w Asturyi 1770 r., zasiadał w kortezach 1812 r. jako deputowany z Walencyi. W 1814 r. po powrocie Ferdynanda VII wygnany został za swe zasady liberalne, lecz przywołany w 1816 r., otrzymał posadę w Walencyi, a gdy w r. 1820 przywrocono konstytucyję z 1812 r., otrzymał ministeryjum skarbu. Wtedy wydał znakomite swe dzieło p. t.: *Memoria sobre el credito publico*, gdzie podaje środki zapobieżenia deficytowi. Skutkiem nieporozumień z kamaryllą, podał się do dymissyi w 1821 r., a po rozwiązaniu kortezów zmuszony był uciekać do Anglii, gdzie wydał dwa znakomite dzieła: *Diccionnario de Hacienda para el uso de la suprema direccion de ella* (5 vol., 1827—8). W 1829 roku powrócił do kraju i zasiadł w kortezach po stronie liberalnej. Umarł 1843 r.

Canina (Ludwik, kawaler de), znakomity starożytnik włoski; będąc professorem architektury w akademii turyńskiej, wydał pierwszą swoją znakomitą pracę o budownictwie u starożytnych, p. t.: *L'architettura antica descritta e dimonstrata coi monumenti*, (druga edycyja; 9 tomów textu i 3 tomy rycin in fol.; Rzym 1844). Od tej pory przemieszkiwał najwięcej w Rzymie, gdzie opracowywał topografiję starorzymską w dziełach: *Indicazione topografica di Roma antica* (1831) i *Esposizione storica e topografica del foro romano* (2 edycyja; 1845). Późniejsze wykopaliska wykazały prawdę, podanych w tych dziełach wskazówek. Na żądanie owdowiałej królowej sardyńskiej, ówczesnej właścicielki Rafinelli czyli Willi tuskulańskiej, wydał następnie ważny *Opis dawnego Tuskulum* (1841), za który kilka uniwersytetów uczciło go dyplomatem doktorskim; potém jeszcze napisał: *Sull' Architettura più propria dei tempi cristiani* (1843) oraz *L'antica città di Veji* (1847) i *Sull' Etruria Maritima* (1847), które to dzieła wszystkie ozdobione są pysznemi rycinami i dowodzą zarówno niesłychanej erudycyi, jak wykształconego smaku autora.

Canino (Karol Lucyjan Julijusz Wawrzyniec Bonaparte, książe di), znakomity naturalista, znany także ze swego współudziału w rewolucyi rzymskiej w 1849 r., najstarszy syn Lucyjana Bonaparte (ob.), księcia Canino i Musignano, brata cesarza Napoleona I, urodzony 24 Maja 1803 r. w Paryżu. Zwiedziwszy kilka uniwersytetów, udał się do Stanów Zjednoczonych, gdzie z całym zapałem oddał się naukom przyrodzonym. Pierwszym większym owocem tych studyjów, po niektórych rozprawach w rocznikach liceum w Nowym Yorku, było dzieło; *American Ornithology* (3 tomy; Filadelfija 1825), po czém powróciwszy do Włoch, osiadł w Rzymie, gdzie wydał sławną *Ikonografiję fauny włoskiej* (3 tomy; 1833—41), przez co zaszczytne zajął miejsce między badaczami przyrody. Poprzednio już ogłosił dzieło: *Sulla seconda edizione del regno animale di Cuvier* (Bononija 1830) i *Saggio di una distribuzione degli animali* (Rzym 1831); póżniej zaś: *Catalogo metodico dei mammiferi europei* (Medyjolan 1845) i *Catalogo metodico dei pesci europei* (Neapol 1846). Obierany prezesem wszystkich prawie kongresów naukowych, które się zgromadzały we Włoszech pomiędzy 1830 a 1848 rokiem, gdy w 1847 roku na kongresie uczonych włoskich w Wenecyi, do mowy swojej wtrącił pewne alluzyje polity-

czne, wydalony został z kraju przez rząd austryjacki i powrócić musiał do Rzymu. Jako liberalista był on z początku żarliwym wielbicielem papieża Piusa IX; później jednak przeszedł do stronnictwa radykalistów, a kiedy w burzliwym dniu 16 Listopada 1848 r., papież zmuszony był zgodzić się na gabinet radykalny, książe Canino wraz z Cernuschi'm, Sterbini'm i kilkoma innymi, stanął na czele republikanów. Z początkiem 1849 roku mianowany deputowanym do rzymskiej izby ustawodawczej, która go kilkakrotnie obierała swoim wiceprezydentem, po wejściu Francuzów do Rzymu schronił się do Francyi. Wszakże wysiadającemu na ląd w Marsylii, rząd Ludwika Napoleona nie dozwolił pobytu w kraju; kiedy zaś książe pomimo to wybrał się do Paryża, ujęty został w Orleanie i odwieziony do Hawru, zkąd odpłynął do Anglii. Później dopiero udało mu się wyjednać sobie pozwolenie przebywania w Paryżu, gdzie od połowy 1850 r. zajmuje się znowu naukami przyrodzonemi. Od tej pory wydał: *Conspectus systematum* (Lejda 1850) i *Conspectus generum ovium* (2 tomy; Lejda 1850), owoc dwudziestopięcioletnich badań, już to w samej przyrodzie, już to w najsławniejszych muzeach europejskich i amerykańskich. Książe Canino ożenił się w 1822 r. z Zeneidą Bonaparte, córką Józefa Napoleona, urodzoną 1801 roku w Paryżu, kobietą naukowo wykształconą i znaną z przekładu kilku dramatów Schillera. Z małżeństwa tego byli trzej synowie i trzy córki: 1) Józef, książe Musignano, urodzony 1824 r. w Filadelfii. 2) Lucyjan, urodzony 1825 roku w Rzymie. 3) Napoleon, urodzony 1839 r. w Rzymie. 4) Julija, urodzona 1830 r., zaślubiona hrabiemu Alexandrowi di Gallo, markizowi di Roccagiovine. 5) Karolina, urodzona 1832 r., małżonka hrabiego Piotra Primoli. 6) Maryja, urodzona 1835 r. 7) Augusta, urodzona 1836 r. i 8) Batylda, urodzona 1840 roku. Najstarszy syn, książe Józef Musignano, który jawnie nie podzielał zasad politycznych swojego ojca, zaledwie zdołał ujść przed zamachem, wymierzonym przeciwko niemu w Rzymie dnia 10 Lutego 1850 roku.

Canisius (Piotr), Jezuita, który najwięcej się przyczynił do powstrzymania postępów reformacyi w Austryi i Niemczech południowych; urodzony 1524 roku w Nimwedze, zwał się właściwie Hundt (pies), potém zwyczajem ówczesnym przekształcił swe nazwisko na łacińskie Canisius. W 1543 r. wstąpił do Jezuitów kolońskich. Powołany później do kollegijum jezuickiego w Ingolstadt, został tam 1549 r. professorem teologii, rektorem, a następnie wicekanclerem uniwersytetu. Przeznaczony dalej na rektora kollegijum jezuickiego w Wiedniu, wyświadczył zakonowi swemu znakomite przysługi, zaprowadziwszy w uniwersytecie wiedeńskim różne zmiany, zgodne z widokami i celami stowarzyszenia, a gdy został prowincyjałem Jezuitów niemieckich, pozakładał kollegija w Pradze, Augsburgu, Dillingen i we Fryburgu w Szwajcaryi. Zasiadał także na soborze trydenckim, gdzie umarł 1597 r. Zostawił mnóstwo pism i rozpraw ascetycznych i teologicznych, z których zasługują szczególnie na uwagę: *Institutiones Christianae Pietatis, sive parvus catholicorum catechismus* (1566), tłómaczone na wszystkie języki i mające niezliczoną ilość wydań; oraz *Manuale catholicorum in usum pie precandi collectum* (1560).

Canitz (Fryderyk Rudolf Ludwik, baron) poeta niemiecki ur. w Berlinie 1654 r. zmarły 1699 r. poświęcił się zawodowi dyplomatycznemu i w tym charakterze używanym był przez elektora brandeburgskiego, później króla pruskiego Fryderyka I. Poezyje jego, składające się po większej części z satyr, oraz utworów pobożnych i erotycznych, wyszły na widok publiczny po śmierci autora p. t.: *Nebenstunden, unterschiedene Gedichte* (Berlin 1700 i 1760). — *Canitz i Dalkowitz* (baron), generał major, ambassador pruski przy Porcie otto-

mańskiej w r. 1829, następnie w Wiedniu, a w r. 1849 minister spraw zagranicznych, należy do tejże co poprzedni rodziny. Wszedł do służby 1806 roku, odbywał wszystkie kampanije do r. 1815. W 1829 r. został pułkownikiem; w 1831 r. znajdował się w głównej kwaterze feldmarszałka Dybicza, podczas kampanii polskiej. Umarł w Berlinie 1850 r.

Canizares (Józef), urodzony w Madrycie 1676 r., umarł tamże około 1750 roku. Mając lat 14 rozpoczął pisywać dla sceny i pracował dla niej długie lata, napisawszy mnóstwo sztuk; drukowanych jest około 80, są one rozlicznego rodzaju: historyczne, religijne, mitologiczne, czarodziejskie, humorystyczne. Komedyje jego wyszły roku 1754, w 2-ch tomach. Sztuki jego: *El Domino Lucas.—Musico por el Amor.—Picarillo en España*, są znakomite; mniej był szczęśliwy w dramach religijnych. Przebywał on ciągle przy dworze Karola II zmarłego 1700 r.

Canlassi, dla niekształtności ciała także *Cagnacci* zwany, sławny malarz szkoły bonońskiej, uczeń Guidona Reni; urodzony 1601 r. w Castel-San-Archangelo; umarł w Wiedniu 1681 r. Canlassi zostawił wiele szacownych obrazów, które jakkolwiek nie bez znakomitych zalet, jednak co do wzniosłości pomysłu i poprawności rysunku, ustąpić muszą dziełom jego mistrza.

Cannabich (Jan Günther Fryderyk), zasłużony geograf niemiecki, urodzony 1777 r. w Sondershausen, syn znanego w zawodzie teologicznym pisarza, Gottfryda Krystyjana Cannabich (zmarłego w 1830 r.). Na uniwersytecie w Jenie skończywszy wydział teologii, do 1848 roku był pastorem w kilku parafijach w księstwie Schwarzburg-Sondershausen i wydał kilka cenionych powszechnie dzieł geograficznych, długo używanych we wszystkich szkołach niemieckich i przełożonych na celniejsze języki europejskie. Wymieniamy tu z nich: *Lehrbuch der Geographie* (edycyja szesnasta; Sondershausen 1847); *Kleine Schulgeographie* (edycyja siedmnasta, 1851); *Statistisch-geographische Beschreibung des Königreichs Preussen* (6 tomów; Drezno 1827—28); *Statistische Beschreibung des Königreichs Würtemberg* (2 tomy, 1828); *Neuestes Gemälde des europäischen Russlands und des Königreichs Polen* (2 tomy, 1833); *Hülfsbuch beim Unterricht in der Geographie* (3 tomy; Eisleben, 1838—1840 i *Leitfaden zum methodischen Unterricht in der Geographie* (1836). Oprócz tego w dziele: *Vollständiges Handbuch der Erdbeschreibung* (23 tomy, Wejmar 1819—27), wydawanego wspólnie z Gaspari'm, Hassel'em, Guts-Muth'em i Ukertem, obrobił Francyję, Niderlandy i Indyje Zachodnie, a w dziele: *Neueste Länder- und Völkerkunde*, napisał tom szósty, obejmujący Niderlandy, wyspy Jońskie i wolne miasto Kraków, oraz dwudziesty trzeci, gdzie mieści się kilka drobniejszych państw niemieckich. Wspólnie z Streitem wydawał Cannabich pismo peryjodyczne p. t.: *Globus* (1822—1826).

Canning (Jerzy), minister angielski, jeden z największych polityków naszego wieku, pochodził z rodziny osiadłej w hrabstwie Warwick, gdzie się dotąd jeszcze starsza jej linija utrzymuje. Królowa Elżbieta darowała majętność Garvagh w Irlandyi, jednemu z młodszych synów tego domu, który osiadł odtąd w tym kraju. Potomek tej linii pojął żonę z rodziny Stratford i miał trzech wnuków: Jerzego, Pawła i Stratforda, z których pierwszy był ojcem ministra, drugi teraźniejszego lorda Garvagh, a ostatni przodkiem rodziny Stratford-Canning, do której należy sławny dyplomatyk tegoż nazwiska (ob.). Ojciec Canning'a w młodym jeszcze wieku, opuścił Irlandyję i udał się 1766 r. do Londynu, gdzie się oddawał nauce prawa; lecz zaślubiwszy biedną panienkę, krewną poe-

ty Sheridana, ściągnął na siebie gniew swojej rodziny, od której ledwie małą pensyję roczną na utrzymanie życia otrzymał. Gdy się mu jednak jako adwokatowi nie bardzo powodziło w Londynie, założył tamże handel winny i umarł wkrótce 1771 r., zostawując żonę i troje dzieci w najbiedniejszym stanie. Litością zdjęta rodzina przyjęła na siebie staranie o wychowaniu syna; lecz opuszczona matka, dla wyżywienia pozostałych dwóch córek, zmuszoną była obrać stan dramatycznej artystki i wyszła za mąż także za aktora, a nakoniec po śmierci jego za kupca płócien, nazwiskiem Hunn. Dożyła jednak sławy i wielkości swojego syna, który ją zawsze kochał i szanował i resztę przynajmniej jej życia, po tylu doznanych upokorzeniach i nędzy, świetnością i dostatkiem osłodził.—Jerzy Canning, o którym tu mowa, urodzony 11 Kwietnia 1770 r. w Londynie, otrzymał pierwsze wychowanie w szkole w Eton, gdzie prędko w naukach klassycznych, wielkie i świetne uczynił postępy. W r. 1787 udał się do uniwersytetu w Oxford, gdzie zawarł ścisłą przyjaźń z Robertem Banks Jenkinson'em, późniejszym lordem Liverpool, która na dalszy zawód polityczny Canninga, tak wielki i tak ważny w skutkach wpływ miała. Będąc jeszcze w Eton, w roku 1786, wespół z Janem i jego bratem Robertem Smith, lordem Spencer i panem Frere, wydawał był Canning pismo peryjodyczne, pod tytułem: *The Microcosm* i dał się zaszczytnie poznać publiczności z kilku małych poezyj, a szczególniej z wiersza: *O niewoli Grecyi.* Za powrotem z uniwersytetu, przykładał się czas niejaki do prawa i nakoniec, za poradą sławnego Burke, poświęcił się wyłącznie zawodowi i naukom politycznym. Minister Pitt, który już dawno będąc w Oxfordzie, zwrócił uwagę swoją na Canning'a, starał się do siebie przywiązać młodzieńca pełnego talentów i wkrótce dał mu dowody czynnej swej przychylności. Za wdaniem się jego, Canning obrany został w r. 1793 członkiem parlamentu z miasta Newpool, na wyspie Wight; wkrótce potém w r. 1786 został podsekretarzem stanu przy lordzie Grenville, ministrze spraw zewnętrznych i był już w tym czasie główną podporą ministerstwa Pitta. Gdy w r. 1794 miał być zawarty traktat z królem sardyńskim, Canning miał mowę w izbie niższej, w której się pierwszy raz odkrył wielki jego talent wymowy. Następnie z wielką dla siebie sławą, należał do rozpraw o zniesieniu handlu niewolnikami. Mowy jego odznaczały się szczególniej dowcipem, światłém wyłożeniem przedmiotu i trafném przywodzeniem starożytnych pisarzy. To wszakże popisywanie się z erudycyją, niekiedy nazbyt widoczne, dało powód do szyderstwa i przymówek, że jego wymowa trąci pleśnią i olejem, a gorzki i dotkliwy jego dowcip, wielu mu zjednał nieprzyjaciół. Gorliwy stronnik zasad i ministeryjum Pitta, a ztąd zawzięty nieprzyjaciel Francyi, nietylko jako wielki mówca w parlamencie, lecz też jako znakomity pisarz, w różnych przez siebie wydawanych pismach, skutecznie swą sprawę popierał. W tym celu w r. 1797, wspólnie z lordem Liverpool, Jerzym Ellis (późniejszym lordem Leaford) i panem Frerem, ułożył plan nowego pisma peryjodycznego, p. t.: *The Anti-Jacobin, a weekly examiner*, wymierzonego szczególniej przeciwko licznym dziennikom, broniącym zasad rewolucyi francuzkiej i chcącym je w Anglii rozszerzyć. Pismo to zawierało wiele dowcipnych satyr Canning'a, między któremi satyra: Płaszcz Elijasza (*Elia's mantle)*, odznacza się dotkliwą krytyką. Gdy się Pitt usunął od steru rządu, chcąc ułatwić przez to zawarcie z Francyją pokoju w Amiens, Canning poszedł także za jego przykładem i w tymże właśnie czasie, napisał wierszem sławny panegiryk *Pitt'a.* Po zerwaniu tegoż pokoju, gdy Pitt na nowo jako pierwszy minister stanął u steru rządu, Canning otrzymał ważny urząd podskarbiego marynarki; lecz wkrótce, ze śmiercią Pitt'a w r. 1806, upadło również i znaczenie

Canning'a, który pod nowém ministerstwem Fox'a przeszedł w izbie na stronę oppozycyi i skutkiem tego, gdy w roku następnym miejsce Fox'a zajął Percivial, ministrem spraw zewnętrznych mianowany został. Za jego to rządów miało miejsce sławne bombardowanie Kopenhagi (1807 r., od 2 do 5 Września) i zabór floty duńskiej, pomimo trwającego w tym kraju pokoju; oraz niemniej pamiętne przymierze między Angliją i Hiszpaniją (1809 r., 14 Stycznia), zawarte z najwyższą juntą, która w imieniu Ferdynanda VII z Francuzami naówczas walczyła. Skłóciwszy się na posiedzeniu ze swoim kolegą Castlereagh, z powodu doradzanej przez Canning'a w Sierpniu 1809 r., wyprawy na wyspę Walcheven, którą Castlereagh naganiał, odbył z nim pojedynek i usunął się z ministeryjum, nie przechodząc jednak wyraźnie na stronę opozycyi. W roku 1812 obrany członkiem parlamentu z miasta Liverpool, w następnym wszedł znowu do ministeryjum, jako prezydent wydziału spraw kompanii wschodnio-indyjskiej (*Board-Control*). Gdy jednak nie mógł się zgodzić z lordem Liverpool, pierwszym ministrem, względem środków przeciwko królowej, Canning w r. 1820 powrócił do Londynu i czynnie wpływał na sprawy publiczne. W r. 1822 dyrektorowie kompanii wschodnio-indyjskiej, zawdzięczając mu gorliwe popieranie sprawy ich w parlamencie, obrali go byli wielkorządzcą Indyj Wschodnich, na miejsce lorda Hastings; lecz gdy w Sierpniu tegoż roku margrabia Lodonderry, uprzedni lord Castlereagh, sam sobie życie odebrał, Canning wolał pozostać ministrem w Anglii i przyjął ofiarowany sobie we Wrześniu wydział spraw zagranicznych; w roku zaś 1827, 17 Lutego, po śmierci lorda Liverpool, sam jako pierwszy minister stanął na czele rządu, lubo nie bez wielkiego oporu ze strony arystokratów i własnych swoich kolegów: Peela i księcia Wellingtona, którzy obaj natychmiast urząd ministrów złożyli. Powodem do tego było, iż lubo Canning niegdyś jako stronnik i przyjaciel Pitt'a, był zarazem stronnikiem i przyjacielem torysów, od czasu jednak śmierci margrabiego Londonderry, coraz wyraźniej przeciwny systemat rozwijać zaczął. Ówczesny pierwszy minister i osobisty jego od dzieciństwa przyjaciel lord Liverpool, lubo się z nim co do emancypacyi katolików nie zgadzał, wspierał jednakże wszystkie inne zamiary i pomyślny ich skutek zapewniał. Lecz gdy sam Canning ster rządu osiągnął, bojący się zbytniej jego przewagi arystokraci, silny przeciwko niemu zawiązali opór, aby przynajmniej zbyt śmiałe kroki jego opóźnić; kiedy przeciwnie lud, który niegdyś nienawidził Canning'a i jakeśmy wyżej powiedzieli, śmiercią mu nawet zagrażał, oraz obrońcy praw jego w parlamencie, przeszli stanowczo na stronę ministra i w całym ciągu jego zarządu, widziano jedyny w dziejach angielskich przykład, zupełnej jedności i zgody pomiędzy wolą rządzących i życzeniami narodu. Główną bowiem podstawą systematu Canninga, była czysta i bezstronna sprawiedliwość, wewnątrz i zewnątrz, w administracyi i polityce. W pierwszej, mając szczególnie na celu zniesienie zadawnionych nadużyć i ulżenie ciężarów ludu, usiłował nadać większy popęd handlowi, przez powszechne zniesienie systematu prohibicyjnego; zaprowadzić obfitość między ubogim ludem w Anglii, przez zniesienie prawa zbożowego (*Corn-bill*), zabraniającego przywozu zboża z zagranicy i nakoniec, zapewnić religijną wolność wszystkim obywatelom kraju, przez emancypacyję katolików; a chociaż te jego usiłowania, skutkiem opozycyi Peel'a i Wellington'a upadły, zasługa jednak zamiaru zawsze przy Canning'u zostaje. Co do polityki zewnętrznej, w tej także główną zasadą Canning'a była sprawiedliwość, celem zaś, umiarkowana swoboda cywilna i religijna dla wszystkich krajów świata; chociaż przytém dobro Anglii na pierwszym zawsze miał względzie, zakładał je nie na czém innem, jak na ścisłej sprawiedliwości wzglę-

dem innych krajów i na pomnażaniu pomyślności ogólnej wszystkich. Temi zasadami wiedziony, przyczynił się skutecznie do ostatecznego zniesienia handlu niewolnikami; urządził stosunki między Portugaliją i Brazyliją i pierwszy w roku 1825 uznał niepodległość, wybijającej się z pod władzy Hiszpanów Ameryki południowej. Niemniej też okazał się gorliwym obrońcą Grecyi, której wolność traktatem z Rossyją i Francyją dnia 6 Lipca 1827 r. w Londynie zawartym zapewnił, i w tymże roku użyciem śmiałych i stosownych środków, zasłonił Portugaliję od napaści hiszpańskiej; na posiedzeniu parlamentu, na którém postanowiono dać pomoc temu krajowi, wyrzekł z zapałem te pamiętne słowa: „Gdzie bądź flaga angielska powieje, niech będzie skrzydłem opieki dla praw i swobód narodów!" W tych słowach mieści się cały systemat polityki Canninga. Tyle i tak rozmaitych prac i zatrudnień i ztąd ciągłe natężenie umysłu, a przytém dojmujące krytyki jego nieprzyjaciół i spory z torysami w izbie parów, gdzie Wellington stał na ich czele, zniszczyły w końcu jego siły i zdrowie. Umarł 8 Sierpnia 1827 roku w Chiswick, niedaleko Londynu, żałowany zarówno od narodu i króla Jerzego IV, który pozostałej jego małżonce przeznaczył 30,000 funtów szt. rocznej pensyi, gdyż Canning umarł ubogi, i ofiarował jej godność para Anglii, której wszakże nie przyjęła przez skromność. Zwłoki Canning'a złożono w westminsterskiém opactwie, obok Pitt'a; na wystawienie zaś mu pomnika, zebrano z dobrowolnych składek 10,000 funt. szter. (400,000 złp.). Uważany jako mówca, słynął przed innymi dowcipem, niewyczerpaną obfitością trafnych wyrażeń i wielką biegłością w mówieniu. Ciosy jego ironii nie chybiały celu, żadna słabość przeciwnika przed wzrokiem jego nie uszła; zwyczajnie pisał pierwej swe mowy, lecz niemniej też pięknie i łatwo mówił z chwilowego natchnienia. Życie jego polityczne opisał Stapleton, w dziele pod tymże tytułem: *The life political of Canning*, Londyn 1831, 3 tomy. Wielką część jego poezyj i ulotnych pism, jako też opis jego osobistego charakteru i życia, umieścił Rede w pamiętnikach o nim: *Memoirs of the life of George Canning*, Londyn 1828, 2 tomy.

Cannstatt, ob. *Kanstatt*.

Cano (Alonzo), sławny malarz, rzeźbiarz i budowniczy hiszpański, uważany za założyciela szkoły grenadeńskiej; urodzony w Grenadzie 1601 r., kształcił się u ojca swego Michała Cano, budowniczego, a następnie doskonalił w Sewilli. W 1638 r. został nadwornym malarzem króla hiszpańskiego. Okropny wypadek nigdy nie wyświecony, zachwiał całą jego przyszłość. Powróciwszy do domu pewnej nocy, znalazł swą żonę zamordowaną i kosztowności skradzione. Podejrzenie padło na służącego Włocha, który ratował się ucieczką, lecz w biegu śledztwa okazało się, że Cano był zazdrosny o tegoż samego służącego, że źle żył z żoną i utrzymywał stosunki z inną kobietą. Dla tego też sąd uniewinnił schwytanego Włocha, a skazał artystę. Z tego powodu Cano opuścił Madryt i skrył się w Walencyi; później wrócił do Madrytu pod przybraném nazwiskiem, lecz znudzony przymusem w którym żyć musiał, sam się oddał w ręce sprawiedliwości. Zniósł tortury z największą odwagą i nie zdradził się ani jednym wyrazem; król go później ułaskawił, a gdy Cano wstąpił do klasztoru, mianował go przełożonym zakonów w Grenadzie, gdzie umarł 1664 r. Większa część obrazów jego pędzla, znajduje się w Grenadzie.

Canosa, dawne *Canusium*, miasto w dolnych Włoszech (*Terra di Bari*), sławne z grobów odkrytych w pobliżu w 1812 r. przez Millina, gdzie niegdyś Annibal odniósł zwycięstwo nad Rzymianami. Groby te wykute w skale, zawierały mnóstwo urn i pięknie malowanych naczyń, oraz innych różnych sprzętów,

znajdujących się dziś w muzeum neapolitańskiém. Dokładny ich opis wydał Millin, p. t.: *Description des tombeaux de Canosa* (Paryż, 1813).

Canossa, miasteczko niedaleko Reggio, w b. księstwie modeńskiém, z obronnym niegdyś zamkiem, który dziś leży w gruzach. Tutaj w 951 r. Berengar II oblegał Adelaidę, wdowę po królu Lotaryjuszu, za to iż rękę swoją i koronę włoską, ofiarowała Ottonowi Wielkiemu, cesarzowi niemieckiemu. W XI wieku zamek Canossa, należał do margrabiny toskańskiej Matyldy i w nim to właśnie w 1077 r. bawił papież Grzegorz VII, gdy cesarz Henryk IV (ob.), odbywał przed nim ową sławną pokutę, na złagodzenie winy, za którą poprzednio był wyklętym.

Canova (Antoni), po Michale Buonarotti'm i Bernini'm najsławniejszy i rzeczywiście największy ze wszystkich nowożytnych rzeźbiarzy; urodził się 1 Listopada 1757 r. w wiosce Possagno, w prowincyi wenecyjańskiej Treviso. Ojciec jego, który zajmował się wydobywaniem i ciosaniem kamieni, umarł w zbyt młodym wieku; wychowanie zatém Canovy wziął na siebie jego dziadek, który zaczął sposobić go do pospolitego w tej okolicy rzemiosła, t. j. do ciosania kamien. Ale jego zręczność, pilność i roztropność zwróciły nań uwagę senatora weneckiego, Jana Falieri, właściciela wioski w sąsiedztwie leżącej, który wziąwszy go pod swoją opiekę, oddał go w czternastym roku życia na naukę do niejakiego Toretti, prostego snycerza w Bassano. Ten we dwa lata później przeniósł się do Wenecyi. Okoliczność ta była nader pomyślną dla Canovy; tu bowiem znalazł zręczność przypatrywania się doskonałym wzorom i doskonalenia własnych zdolności; jakoż ucząc się pilnie w akademii tamecznej, stał się wkrótce najcelniejszym uczniem i wiele nagród otrzymał. Torreti we dwa lata po przybyciu do Wenecyi umarł, a jego krewny Ferrari był przez rok jeden nauczycielem Canovy, który wszakże od tych obudwóch nauczył się tylko sztuki obrabiania marmuru; lecz co się tyczy właściwego kunsztu, sam własnym swoim był mistrzem. Wdzięczność skłoniła go do przedsięwzięcia pierwszego dzieła snycerstwa. W roku 17 swego wieku, chcąc odwdzięczyć jakkolwiek dobrodziejstwa swego opiekuna, zrobił z marmuru posągi Orfeusza i Eurydyki i ofiarował mu je w dzień imienin. Tak zaś był ogołocony naówczas ze wszelkiej pomocy do nauki, iż aby mieć przed oczyma wzór żywej natury, sam stawał przed zwierciadłem i sam sobie służył za model. Grupa ta zasłużyła na pochwałę senatora Falieri, który kazał ją zrobić powtórnie z pięknego kamienia z Possagno. Pomyślny ten skutek pierwszej pracy młodego artysty, jakkolwiek niedoskonałej, był powodem, iż dano mu polecenie zrobienia grupp: Apollina i Dafny, Cefala i Prokrydy, Dedala i Ikara; ostatnie to dzieło w naturalnej wielkości, może się uważać za początek rozwinięcia się właściwego talentu Canovy. Przedtém zaś jeszcze zrobił był dla miasta Padwy posąg uczonego Poleni. Tym sposobem zebrawszy za swoje dzieła cokolwiek pieniędzy, młody, a już dosyć sławny Canova, udał się do Rzymu 1779 roku. Na wstawienie się Faliérego, senat wenecki przeznaczył mu też pensyję roczną po 100 dukatów na lat 3, i polecił go urzędownie posłowi weneckiemu przy stolicy apostolskiej. Wkrótce po swojém przybyciu do Rzymu odwiedził Neapol, Herkulanum i Pompeję. Tam zapatrywanie się na wzory malarstwa, snycerstwa greckiego i obcowanie z ludźmi uczonymi, ułatwiły mu doskonalsze poznanie starożytności. Pierwsze dzieło, które wykonał w Rzymie, był Apollo kładący sobie na głowę wieniec laurowy; darował ten posąg weneckiemu senatorowi Rezzonico, jednemu ze swoich protektorów. Figura ta mało ma jeszcze wyrazu, lecz godna jest zwłaszcza uwagi, jako przejście od naśladowania pospolitej

natury do pięknego już ideału. Większą od poprzedzających sławę otrzymał posąg Tezeusza zwyciężającego Minotaura, a jeszcze większą Psyche, chwytająca prawą ręką motyla, siedzącego na lewej jej ręce, oraz gruppa Amor i Psyche, obok siebie leżący. W roku 1783 przyjął na siebie Canova wykonanie nagrobku papieża Klemensa XIV, a później Klemensa XIII, który w kościele ś. Piotra w roku 1792 postawiony, odznacza się kolosalną wielkością i piękną prostotą stylu. Następne jego dzieła były: *Amor stojący*, gruppa *Amor i Psyche, Wenus i Adonis*, w której Adonis szczególnie jest piękny; *Pomnik weneckiego admirała Emo; Magdalena pokutująca; Herkules rzucający Lichasa w morze*, i dziwn e piękna *Hebe*, wznosząca się na obłoku i nalewająca nektar do czary, którą ma w lewym ręku. W latach 1796 i 1797, pracował Canova nad modelem nagrobku dla arcyksiężnej austryjackiej *Krystyny*, księżnej *Sachsen-Teschen*, który w roku 1805 sam artysta ustawił w kościele augustyjańskim w Wiedniu. Podczas rewolucyi roku 1798 towarzyszył senatorowi księciu Rezzonico w podróży przez Niemcy. Za powrotem do Rzymu, dokonał posąg *Perseusza trzymającego głowę Meduzy*, który sławę jego więcej niż wszystkie poprzednie dzieła rozszerzył. Posąg ten robiony był w r. 1804, z polecenia papieża Piusa VI, na zastąpienie posągu Apollina belwederskiego w muzeum watykańskiém, kiedy ten był zabrany do Paryża. Dwa razy powtórzył go Canova, dla tego, że w jednym znalazły się w marmurze lekkie skazy, których ani przewidzieć, ani zaradzić żaden artysta nie może, a on i tej pragnął uniknąć wymówki. Kiedy zaś w r. 1815 Apollo wrócił do Rzymu, Perseusz pozostał pamiątką w zbiorze watykańskim, a drugi ów exemplarz nabył wtedy bawiący w Rzymie Jan hrabia Tarnowski, senator, kasztelan król. polsk., niepospolity znawca i miłośnik sztuk pięknych, za ogromną summę, i sprowadził do zbiorów swoich w miasteczku Horochowie w gubernii wołyńskiej, powiecie włodzimierskim. Po śmierci hrabiego i przeniesieniu zbiorów do Galicyi, Perseusz został w opuszczonym pałacu, a następnie zamknięty w osobnej pace, dotąd kryje się w mało znanym zakątku Wołynia to arcydzieło sztuki nowożytnej godne zaiste lepszego losu. W roku 1802 Canova wezwany był do Paryża, dla zrobienia modelu kolosalnej statuy *Napoleona*, i nie może być nic doskonalszego nad popiersie, które już był do tego posągu przygotował. Między późniejszemi dziełami Canovy wymienimy tylko sławniejsze: *Washington w postaci siedzącej*; nagrobki kardynała *York i Piusa VI*; popiersie *Piusa VII i Franciszka II; Wenus wychodząca z kąpieli*; pomnik dla rytownika *Volpato*; kolosalna gruppa *Tezeusz zabijający Centaura* i nagrobek *Alfierego* w kościele Santa-Croce we Florencyi. Po upadku Napoleona w roku 1815, Canova posłany był do Paryża, aby tam w imieniu papieża domagał się uwięzionych z Rzymu posągów i obrazów; ztamtąd udał się do Londynu, a za powrotem do Rzymu w roku 1816, papież Pius VII wpisał uroczyście imię do złotej księgi w Kapitolu i wyniósł go na dostojność markiza Ischia, z dochodem rocznym 3,000 skudów. Pensyję tę obracał Canova na wsparcie i podniesienie sztuk w Rzymie, a swój znaczny majątek i dochody łożył na wybudowanie wspaniałego kościoła w Possagno. Umarł w Wenecyi 13 Października 1822 roku. Zwłoki jego złożone zostały w kościele w Possagno, prawą zaś rękę, brat jego żyjący w Rzymie, darował akademii sztuk pięknych w Wenecyi, gdzie mu w roku 1827 w kościele de Frati wzniesiono marmurowy pomnik z dobrowolnych ofiar całej Europy i Ameryki. Ledwie po śmierci artysty utworzyło się sprawiedliwsze i trafniejsze o nim zdanie. Powszechnie teraz uznają, że Canova przez swoje dzieła przywrócił poważanie snycer-

stwu. Dzieła jego znamionuje mianowicie wdzięk postaci i prostota układu, połączona z doskonałością i wykończeniem szczegółów. Zarzucana mu przez niektórych zbytnia niekiedy drobiazgowość, a zwłaszcza troskliwość o wygładzenie marmuru, przyczynia się wszakże do miłego wrażenia, jakie dzieła jego sprawują. Wartości i zasługom Canovy dodaje jeszcze wiele zalety i sławy, jego skromny, szlachetny i nader uprzejmy charakter. W wolnych godzinach zwykł był dla odpoczynku malować, a pozostałe próby jego pędzla dowodzą, iż się zapatrywał pilnie na dzieła mistrzów weneckich, których doskonałości w kolorycie prawie dorównał. Z pomiędzy wielu dzieł o życiu i dziełach Canovy, najlepsze są: opisanie życia jego przez Missinini i Cicognora.

Canrobert (Franciszek Certain), marszałek Francyi, senator, urodził się 1809 roku; potomek starożytnej rodziny bretońskiej. Przyjęty w r. 1825 do szkoły wojskowej w St. Cyr, opuścił ją w r. 1828 w stopniu podporucznika piechoty linijowej. W roku 1832 został porucznikiem, a w r. 1835 odkomenderowany został do Algieryi, gdzie na samym wstępie przyjął udział w wyprawie do Mascara; następnie znajdował się przy wzięciu Tlemecena, Tafny i Sikkak. W roku 1837, jako kapitan, należał do szturmu Konstantyny i poniósł pierwszą ranę na wyłomie. Ozdobiony orderem legii honorowej, wrócił do Francyi 1839 roku i otrzymał polecenie utworzenia ze szczątków wychodźtwa karlistowskiego, batalijonu legii cudzoziemskiej. Powróciwszy do Afryki 1841 roku, zwrócił na siebie powszechną uwagę zimną krwią, energiją, roztropnością i wytrwałością, w czasie niebezpiecznych i awanturniczych wypraw, jakie mu powierzano przeciw niespokojnym plemionom arabskim, mianowicie przeciw Muzaia; na czele 64-go pułku piechoty, poskromił i rozproszył powstanie Bu-Mazy i pokoleń niższej Dhary i po ośmiu miesiącach krwawych i bezustannych walk otrzymał stopień pułkownika (1847). Po krótkiem dowodzeniu drugim pułkiem legii cudzoziemskiej, stanął na czele trzeciego pułku żuawów, którymi zaszczytnie i szczęśliwie przewodniczył w wyprawach przeciw Kabylom i pokoleniom Dżurdżury; w roku 1849 jeden z najpierwszych wdarł się na fortyfikacyje Zaatczy, za co otrzymał komandoryję legii honorowej. Odwołany do Francyi, wszedł w ścisłe stosunki z prezydentem rzeczypospolitej Ludwikiem Napoleonem, który mianował go w Styczniu 1850 roku generałem brygady, powołał na swego adjutanta, powierzył dowództwo Paryża, na którémto stanowisku generał Canrobert dzielnie się przyczynił do uśmierzenia rozruchu, wywołanego zamachem stanu w Grudniu 1852 roku. W początkach następnego roku zyskał stopień generała-dywizyi. Gdy wojna wschodnia zdecydowaną została, generał Canrobert w Marcu 1854 r., objął dowództwo pierwszej dywizyi armii czynnej, która tak boleśnie ucierpiała od cholery, w czasie wyprawy ku Dobruczy. Po wylądowaniu w Krymie, wytrzymał pod Almą pierwszy atak wojsk rossyjskich i zajął wzgórza Almy, na których pozostał aż do przybycia generała Forey. W tej okazyi ranny był w ramię odłamem kartacza. We dwa dni potém (26 Września) marszałek Saint-Arnaud, przewidując bliski swój koniec, zdał mu stosownie do poufnych rozkazów cesarza, naczelne dowództwo armii francuzkiej. Nowy wódz natychmiast się obrócił na Sewastopol, zarządził przygotowawcze roboty oblężnicze, i 17 Listopada otworzył ogień przeciw fortecy, lecz widząc niepodobieństwo zdobycia, rozpoczął bez względu na nieprzezwyciężone trudności, w srogiej i dotkliwej porze roku, olbrzymie roboty oblężnicze, które spowodowały w następnym roku zajęcie Sewastopola. Ten pierwszy i z niczém nieporównany peryjod oblężenia, upamiętniony jest krwawemi bitwami pod Inkermanem, Bałakławą, Eupatoryją, zdobyciem Karenażu, bez-

ustannemi wycieczkami oblężonych, niepamiętną w Krymie srogością zimy. Czynność, troskliwość, energija naczelnego wodza, który bezwzględu na niebezpieczeństwa, na tysiączne i różnorodne zajęcia wojenne, rozwijał ojcowską pieczołowitość nad powierzonemi sobie wojskami, był wszędzie i o wszystkich pamiętał; nietylko ocaliły armiję francuzką od zagłady, ale nawet przygotowały jej drogę do zwycięztwa. Swietna ta epoka w życiu marszałka, zjednała mu prawo do wdzięczności nietylko wojska, ale całego kraju. W Maju 1855 roku, dotknięty cierpieniem oczu, wycieńczony i zrujnowany na zdrowiu, uczuł potrzebę złożenia dowództwa, które zdał generałowi Pellissier, zająwszy poprzednie swe stanowisko dowódzcy pierwszego korpusu, a w roku 1856 otrzymał buławę marszałkowską, wielką wstęgę legii honorowej i godność senatora. Podczas krótkiej, lecz świetnej kampanii włoskiej 1859 r., marszałek Canrobert dowodził trzecim korpusem armii włoskiej. Pod Magenta, przybyciem swojém na miejsce walki, w chwili niebezpieczeństwa, przyczynił się do zwycięztwa. Pod Solferino, działając na prawém skrzydle armii francuzkiej, miał sobie poruczonem powstrzymanie 20—30,000 korpusu austryjackiego, rozciągającego się od Mantui przez Castegofreddo, i okoliczność ta przeszkodziła mu pójść w pomoc czwartemu korpusowi generała Niel, przez co można było zadać nieprzyjacielowi stanowczą klęskę. Pod koniec jednak dnia odkomenderował dywizyję Trochu, lecz nadeszła wkrótce nawalnica, ocaliła resztki armii austryjackiej i zasłoniła jej odwrót.

Canstatt (Karol Fryderyk), ceniony pisarz w rzeczach, sztuki lekarskiej dotyczących; urodził się 1807 roku w Regensburgu, początkowe nauki pobierał w Monachium, a od roku 1823 w Wiedniu, następnie zaś w Würzburgu uczył się medycyny, później przebywał w Heidelbergu i Würzburgu, a w r. 1831 osiadł w Regensburgu jako lekarz praktyczny. Dla zbadania cholery udał się w roku 1832 do Paryża, a ztąd do Bruxelli; nabywszy wielkiej wziętości leczeniem cholery, ze zlecenia rządu założył w Houlay szpital, wyłącznie dla dotkniętych tą plagą przeznaczony. Po pięcioletnim pobycie w Bruxelli, przepędziwszy rok jeszcze w Paryżu, powrócił do ojczyzny, a zabawiwszy czas niejaki w domu rodzicielskim w r. 1838 otrzymał posadę lekarza sądowego w Ansbach, w roku zaś 1843 po śmierci Henke'go, został professorem w Erlandze. Na ostatnie miejsce przybył z zarodem choroby, której postępu nie powstrzymał ani dwuletni pobyt we Włoszech, ani inne środki; umarł 1850 roku. Najważniejszém dzielem jego jest: *Die spezielle Pathologie und Therapie vom klinischen Standpunkte aus bearbeitet*, Erlang. 1841—42, 4 tomy, wyd. drugie 1843—48, które wielkiej liczbie praktycznych lekarzy niemieckich służyło za przewodnika. Wielkiej wziętości używały wydawane przez niego. zdania sprawy roczne o postępach medycyny (*Jahresberichte über die Fortschritte der Studien*), 1842 roku, których redakcyję od roku 1843 objął Eisenmann. Inne ważniejsze pisma jego są: *Ueber Markschwamm des Auges und amaurotisches Katzenauge*, 1831; *Darstellung und kritische Beleuchtung des Wesens und der Behandlungsweise der ostindischen Brechruhr*. Regensburg 1831; *Die Krankheiten des höheren Alters und ihre Heilung*, Erlangen, 2 tomy, 1839; *De morbo Brighti*, tamże, 1844; *Klinische Rückblicke*, Tubinga 1851—52, 2 zeszyty.

Canstein (Karol Hildebrand, baron), założyciel biblijnego instytutu w Halli, urodził się r. 1667 w Lindenbergu, po ukończeniu nauk we Frankfurcie nad Odrą, był kamerjunkrem elektora brandeburgskiego, w r. 1690 wszedł jako ochotnik do wojska pruskiego we Flandryi, ale choroba zmusiła go do opu-

szczenia wojennego zawodu. Mieszkał w Berlinie, a później w Halli, gdzie zaprzyjaźnił się ze znakomitym filantropem Francke i oddał się uczynkom pobożnym. Pragnąc rozkrzewiać uczucia religijne za pomocą czytania Biblii, zbierał prenumeratę i sam ofiarował znaczną summę na jej drukowanie. W r. 1713 wydał Nowy Testament, w r. 1715 całą Biblije w małym formacie, a r. 1717 w większym. Tym sposobem dał początek „Biblijnemu zakładowi Cansteina," który wydał kilka milijonów Biblij i corocznie wydaje ze swojej drukarni stereotypowej około 55,000 całych Biblij, a 5,000 exemplarzy Nowego Testamentu. Canstein napisał: *Harmonie der 4 Evangelien* (Halla 1718) i *Życie* przyjaciela swego, *Spenera.* Umarł r. 1719, zapisawszy biblijotekę swoję i część majątku domowi wychowania sierot w Halli.

Cantabile, po włosku: śpiewnie; jako nadpis na początku ustępu, wymaga, by w jego wykonaniu każda niemal nóta z wyrazistością (expressyją) oddaną była. Wymaga więc odpowiedniego organu, by ten zdolny był do wszelkich cieniowań, wymaga wszechstronnego wykształcenia śpiewaka i wiele czucia, słowem wszystkiego, co właśnie główną istotę śpiewu stanowi. Ztąd łatwo każdy pojmie, że wykonanie piękne cantabila jest i będzie zawsze największém i najtrudniejszém dla śpiewaka zadaniem. Ruch tak śpiewanego ustępu zawsze jest wolnym, oznaczany zwykle wyrazami: *adagio, andante, andantino* i t. p.

Cantal (departament), graniczy na północ z departamentami wyższej Loary, Puy-de-Dôme i Corrèze; na wschód wyższej Loary i Lozère; na północ Lozère, Aveyron i Lot, na zachód Lot i Corrèze. Bierze nazwisko od gruppy gór Cantal. Dzieli się na cztery okręgi, których stolicami są Aurillac, główne miasto departamentu Mauriac, Murat i St.-Flour. Liczy 23 kantony, 258 gmin i 270,000 mieszkanców. Wyséła dwóch deputowanych do ciała prawodawczego, opłaca 1,116,000 fr. podatku gruntowego, dochód terrytoryjalny oszacowany jest na 10,000,000 fr. Departament Cantal położony jest w najwyższej strefie Francyi, pokryty górami niegdyś wulkanicznemi, jak świadczą o tém liczne kratery i skamieniałości lawy. Najwyższy szczyt gór, zwany *Plomb de Cantal,* wznosi się na 4,000 stóp na poziom morza. Klimat jest różnorodny, w niektórych okręgach łagodny, w innych chłodny i wilgotny, gdzieindziej suchy; środek departamentu zajęty górami, na których przez 6 miesięcy spoczywają śniegi, jest zimny. Owernija narażona jest na bardzo niebezpieczne burze, zwane *écirs.* Trafiają się zwykle w zimie, wtedy wicher unosi massy śniegu i zasypuje doliny, a niekiedy i całe wioski. Departament ten najobfitszy jest w zwierzynę, lasy jego pełne są dzików, sarn, zajęcy, borsuków, łasic, kun, lisów i bardzo szkodliwych wilków. Z ptaków znajdują się: orły, jastrzębie, zaś kuropatwy, przepiórki, czajki, kaczki dzikie i bekasy są bardzo pospolite. Rzeki i stawy dostarczają wybornych łososi, boleni, pstrągów, szczupaków i raków. Góry pokryte są lasami dębowemi, sosnowemi i jodłowemi, dziś w znacznej części wyniszczonemi. W łonie ziemi znajduje się torf, węgiel kamienny, antymon, gips, porfir i granit. Wody mineralne ściągają tu corocznie wielką liczbę chorych, najużywańsze są wody zimne alkaliczne w Vic, Perrochès, Bastide, Fouilhoux, Prades; gorące w Chaudesacques. Zboże nie wystarcza na potrzeby miejscowe. Prawdziwe bogactwo departamentu stanowią pastwiska, zajmujące trzecią część jego powierzchni. Na nich tuczą się niezliczone stada bydła, będące przedmiotem handlu i dostarczają sławnych serów owerniackich. Konie są lekkie, zwinne, szybkie, niezmordowane, lecz małe, głównie kupują je dla kawaleryi lekkiej. Przemysł rękodzielniczy prawie żaden. Inne miasta oprócz wyżej

wzmiankowanych są: Roquebrou 4,500 miesz., Maurs 3,000 m., Moussalvy 1,200 m., Massiac 2,000 m., Pierrefort 1,500 m., Salers 1,200 m. i Allanche 2,500 mieszkańców.

Cantar (kantar), waga używana na Wschodzie. W Syryi cantar zawiera 100 rottoli, czyli funtów i równa się 562,34 funta. W Alexandryi ma rozmaitą wartość od 90,0368 do 263,2 funta; w Algierze 134,67 funtów; w Kairze 109,69 funta warszawskiego.

Cantarini (Szymon), zwany *Pesarese* albo *Simone da Pesaro,* malarz włoski, urodził się w Oropezzas pod Pezaro 1612 roku; jeden z najlepszych uczniów Gwida. Po opuszczeniu mistrza udał się do Rzymu, gdzie studyjował Rafaela, a wróciwszy ztamtąd wszedł na dwór księcia Mantui, lecz dotknięty do żywego nieudaniem się portretu książęcego, zachorował, pojechał do Werony i umarł tam 1618 r., w 36 roku życia, jak mówią, z zażycia trucizny. Celuje rysunkiem i kolorytem ciała. Bononija posiada kilka znakomitszych utworów tego mistrza, jako to: *N. Panna niesiona przez Aniołów* i portret *Gwido Reniego.* Zostawił oprócz tego 27 *aqua forte,* które trudno odróżnić od Gwido Reniego.

Cantaro albo *Arroba większa,* miara do wina i spirytusu, używana w prowincyjach hiszpańskich: w Arragonii, Walencyi i Katalonii, równająca się w pierwszej 16,14, w drugiej 11,48, w ostatniej zaś 9,96 litra, czyli kwarty warszawskiej. — **Cantaro** w prowincyjach włoskich oznacza wagę odpowiadającą centnarowi. Cantaro w Genui dzieli się na 100 rottoli równa się 117,18 funta; w Rzymie dzieli się na 100 funtów (libbra), równa się 83,64 funta; w Palermo 195,66 fun.; w Toskanii 83,74 fun.; w Neapolitańskiém cantaro mniejszy (*piccolo*) równa się 79,11, a większy (*grosso*) 219,73 funta.

Cantelmi (Jakób), arcybiskup cezarejski (inni piszą błędnie, cezeński), nuncyjusz w Polsce. Posłował naprzód od stolicy apostolskiej w Szwajcaryi, ztąd wyprawiony przez Innocentego XI do Polski. Bierze nuncyjaturę u nas po Opicyjuszu Pallavicinim arcybiskupie Efezu, który Warszawę opuścił już dnia 2 Października 1688 r. Jedzie do nas 1688 r. Po drodze czternaście dni przepędza w Częstochowie, (przez którą tylko co przed kwartałem przejeżdżał Pallavicini), w zimie i w Styczniu 1689 r. Prosto z Częstochowy pospieszał na sejm do Warszawy. Ważne bardzo sprawy zajmowały podówczas Rzeczpospolitą. Więc nuncyjusz pospieszał, żeby mógł być na sejmie styczniowym 1689 r. w Warszawie. Stronnik zabity i przyjaciel domu rakuskiego, dla niego w Polsce głównie pracował. Posłuchanie publiczne na sejmie miał dnia 13 Stycznia 1689. Zaklinał wtedy stany Rzeczypospolitej, żeby przyczyniły się do ustalenia pokoju pomiędzy cesarzem a Francyją; wtedyby siły całego chrześcijaństwa można było obrócić przeciwko Porcie Ottomańskiej. Odpowiadał nuncyjuszowi od króla kanclerz, od senatu prymas, od izby poselskiej Szczuka, marszałek sejmowy. Nazajutrz nuncyjusz objeżdżał senatorów i posłów, nalegając, żeby na króla o pokój chrześcijaństwa nastawali. Jednocześnie poseł cesarski Zierowski uskarżał się znowu na królowę, że odmówiła mu posłuchania i że listy jego były przejmowane na poczcie, (Załuski, *Epistolae historico familiares*, tom I, str. 1103—34). Niezmordowany był nuncyjusz w nawracaniu umysłów na stronę cesarza, nawet w sprawie o niedoszłe małżeństwo Jakóba z Radziwiłłówną, i tutaj przeciw Polsce trzymał stronę elektora brandeburgskiego, może dla tego, żeby się lepiej przypodobać cesarzowi. Na sejmie tym biskup chełmiński w zapale powiedział królowi: „albo panuj sprawiedliwie, albo panować przestań." Oburzenie ztąd było powszechne, nuncyjusz równie z innemi pany nalegał na to, żeby króla biskup na piśmie przeprosił, gdyż zgrabniej tak było dla niepohamowanego języka, jakim

się biskup odznaczał. Opaliński gotów był zrobić to według rady zacnych ludzi, ale odradzał mu Rafał Leszczyński taką pokorę i nie stało się po woli nuncyjusza. Cantelmi czynnie dalej plątał się do intryg i spraw sejmowych. Zadarli z królem Sapiehowie, narzuca się tedy na pośrednika razem z prymasem, a król widząc, że ukarać zuchwałości Sapiehów niepodobna, przebaczył im dla prymasa i nuncyjusza. Jednakże gdy przyszło do rozpraw o wojnie tureckiej, nuncyjusz odmówił subsydyjów z Rzymu, gdy prosili go posłowie o to, żeby stolica apostolska dotrzymała danej już oddawna w tym względzie obietnicy. Tu nie stawił się na słowie, a w sprawie Łyszczyńskiego, która wtedy zajmowała umysły podnosił głos stanowczy; chciał sprawę biednego filozofa sądzić w sądzie duchownym, to jest zaostrzał surowość wyroku i w istocie wiele wpływał na to, że sprawa tak niepomyślny wzięła obrót dla nieszczęśliwego. Sejm od piętnastu tygodni trwający rozszedł się na niczém, a skutkiem tego wpływ Francyi znacznie się powiększył w Polsce i ztąd do wojny z Turcyją nie przychodziło. Pomnożyła się na dworze Jana III liczba wysłańców wersalskich: obok markiza de Bethune zjawił się teraz du Tellier i markiz Gravelle, niby w prywatnych interessach. Krzątali się pilnie. Ztąd i nuncyjusz i Zierowski głośno zaczęli narzekać że posłów francuzkich tylu w Polsce, że posyłają pieniądze na wsparcie powstaniu węgierskiemu (Załuski, tamże, tom I, str. 1142—6). Nuncyjusz ten odwołany w r. 1690. Nastąpił po nim Jędrzej Santa Crozze, Sante Croce, arcybiskup Selencyi (ob.). *Jul. B.*

Canterbury (u nas *Kantorbery),* starożytna stolica angielskiego hrabstwa Kent, w pięknej dolinie nad rzeką Stour, zbudowana w formie owalnej i przecięta czterma wielkiemi ulicami, tworzącemi krzyż łaciński. Siedlisko prymasa Anglii, który zwykle mieszka w Londynie, w Lambethouse. W mieście znajduje się wspaniała katedra w podziemiach, w której znajdują się groty arcybiskupa Tomasza *Becket,* zamordowanego 1170 r. i *Księcia Czarnego.* Ludność przechodzi 18,000. Mieszkańcy trudnią się tkactwem bawełny, płóciennictwem, wyrobem sukna i uprawą chmielu. W mieście i okolicy znajduje się wiele pomników sięgających Rzymian, którzy zwali je *Duroverinum.* Arcybiskup Canterbury jest zarazem prymasem Anglii i pierwszym parem królestwa; on koronuje królów i ma prawo zwoływania synodów. Juryzdykcyja jego rozciąga się na 20 biskupstw.

Cantium, ob. *Kancyjum.*

Cantu (Cezar), jeden z najznakomitszych spółczesnych pisarzy włoskich, urodził się 5 Września 1805 roku w zamku Milanese w Medyjolańskiém, odbywał nauki w Sondrio, a w 18 roku życia był professorem nauk wyzwolonych w témże mieście; później zajmował się pracami literackiemi już w Turynie, już w Medyjolanie. Po śmierci ojca niezamożnego, spadła nań opieka nad małoletnimi dziewięciu braćmi, z której się najsumienniej i najszlachetniej wywiązał. Z powodu zawichrzeń we Włoszech r. 1848, ratował się od więzienia ucieczką z Lombardyi do Piemontu. Dzieło jego *Ragionamenti sulla storia Lombarda nel secolo XVII* (Medyjolan, wydanie drugie 1842—1844), ściągnęło na autora ze strony rządu austryjackiego jednoroczne więzienie, którego przygody opisał w historyczno-politycznym romansie *Margherita Pusterla* (Florencyja 1841). Główném jego dziełem, które zyskało sławę europejską i na różne języki zostało przełożoném, jest obszerna *Storia Universale* (Turyn, 1837; wyd. 7-me r. 1842); to jest *Historyja powszechna* (przełożona na polski przez Leona Rogalskiego, Warszawa, nakładem S. Orgelbranda, 1852 do 1858, tomów jedenaście; rozdziały 20 do 28 i 1 do 25 w tomie VI, tłómaczył

Hipolit Skimborowicz, a 8 do 33 w tomie XI, Fr. Hen. Lewestam). Dzieło to odznacza się jasnością i gruntownością, trafnością sądu, żywością obrazów, pięknością i powabem wysłowienia, szlachetnością uczuć. Wydał także Cantu *Historyję ostatnich stu lat* 1750—1850, we 4 tomach (Florencyja, 1851) i *Historyję Włoch* (1859 r.), w 10 tomach. *Letture giovanili*, we 4 tomach, przeznaczył Cantu dla popularnego czytania; miały 30 wydań. Napisał także poemat patryjotyczny *Algiso o la lega Lombarda* (Medyjolan 1846).

Cantus firmus, po włosku: *Canto fermo,* po francuzku: *Plain-chant;* w muzyce kościelnej oznaczał niegdyś psalmodyczną recytacyję, wedle przyjętego zwyczaju; później oznaczano tém mianem prosty chóralnie postępujący śpiew kościelny, wspierany w kontrapunkcie przez inne głosy. Jest on w przeciwieństwie ze śpiewem kształtowanym (*Canto figurato*).

Canzona, Canzonetta, rodzaj wiersza lirycznego, w języku prowanckim, dawniej *Cansos* zwany i w nim najprzód używany, napotyka się już u poetów włoskich w XIII wieku. Najpierwej wykształcił go we Włoszech Petrarca, który nadał mu pewne i wyraźne formy i sam w nim najpiękniejsze wzory zostawił; ztąd zowią go niekiedy *Canzona Petrarchesca* albo *Toscana.* Canzona dzieli się na zwrotki (*stanza*), w których miara wierszy, jedenasto- i siedmiozgłoskowych, jako też położenie rymów zawsze musi być jednostajne; liczba zwrotek i wierszy jest dowolną. Zwyczajnie canzona kończy się zwrotką krótszą od innych, która się zowie *ripresa* (francuzkie: *refrain*), albo *congeda, comiato, tornata, licenza.* Jest to zwykle apostrofa poety do swojej canzony, w której się z nią żegna lub daje jej różne zlecenia. — **Canzona anacreontica,** także *Canzonettą* zwana, składa się z mniejszych zwrotek i krótszych wierszy; najbardziej używaną była w XV wieku, a w nowszych czasach przywrócił ją znowu Vinuccini. W canzonettach opiewano zwykle radość, miłość, żarty i inne lekkie przedmioty. — **Canzona pindarica** używa się w poezyjach wyższego stylu, które wprowadził w XVI wieku do poezyi włoskiej Ludwik Alamanni (ob.), a wykształcił Chiabrera. Różni się ona od Canzona Petrarchesca śmiałością myśli i wyrażenia, większą swobodą w układzie wierszy i kształtem swoich zwrotek, podobnym do dawnych chórów greckich. — Należy tu jeszcze wspomnieć **Canzone a ballo,** czyli **ballata,** dawny gatunek wierszy włoskich, przeznaczonych początkowo do śpiewania przy tańcu (*a ballo*), zkąd poszło nazwanie *ballady* (ob.).

Canzonetta (zdrobniałe, od *Canzone*), w muzyce włoskiej znaczy śpiew czyli pieśń, który pierwotnie miał znaczenie piosenki ludowej, lecz z czasem pod ręką zręcznych kompozytorów nabrał podnioślejszych, więcej artystycznych form. Dziś, prosty i naiwny styl canzonetty wiele już stracił na wdzięku i giętkości; a Rossini w swych *Soirées musicales* i *Mercadante* w *Matinées musicales* zupełnie odstąpili od dawniejszego toru, by nadać formie tej niekiedy wyszukanie szkół francuzkiej i niemieckiej.

Cap, wyraz używany w geografii na oznaczenie przylądka; ztąd *Cap Dobrej nadziei,* ob. *Przylądek Dobrej Nadziei,* — *Cap Breton,* ob. *Przylądek Bretoński,*—*Capo Verde,* ob. *Przylądek Zielony* i t. d. — *Cap,* miasto na Przylądku Dobrej Nadziei i *Cap* wino, ob. *Kap.*

Cap, ob. *Koza.*

Capa, skóra wielbłądowa, ośla i t. p. chropawo wyprawna. *Volumina legum IV,* wyliczają capy zielone, czerwone, błękitne i szare. *Kluk* pisze: „Z oślej skóry robi się capa na oprawę szabel," t. j. pochwy do chowania w nie szabli."

Capdueil czyli **Capduelh** (Pons de), szlachcic z dyjecezyi Puis Sainte-Marie, sławny trubadur XII wieku. Jak wszyscy ci wędrujący poeci francuzcy, kochał on znakomitą damę, imieniem Azelaidę, żonę hrabiego d'Auvergne, a córkę Bernarda d'Anduse, barona Marchii prowanckiej; ale nie przestając na oznakach wzajemności, chciał jeszcze jej stałości w przywiązaniu doświadczyć. W tym celu sam udał przed nią niewierność. Oburzenie i wzgarda kochanki przekonały go dostatecznie, że go prawdziwie kocha, lecz trudno mu było wyprowadzić ją z błędu i uśpić powzięte raz podejrzenie. Po jej śmierci nieszczęśliwy kochanek, szukając ulgi w religii, szedł opowiadać krucyjatę i zaciągnąwszy się sam pod sztandary krzyża, popłynął z Filipem Augustem i Ryszardem Lwie Serce za morze, gdzie poległ w Azyi, podczas trzeciej wyprawy krzyżowej, w 1190 roku.

Capece Latro (Józef), arcybiskup tarentyński i prymas królestwa Obojga Sycylii, urodził się około r. 1745. Zawczasu dał się poznać jako śmiały obrońca praw i dobra swego narodu, przeciwiając się otwarcie podatkowi nieprawnie przez papieża na królestwo neapolitańskie włożonemu, przez co na gniew jego zasłużył. Podczas rewolucyi, zajmował ważny urząd przy królowej Karolinie, lecz stawszy się natrętnym przez porady, mające na celu dobro narodu, a które nie przypadały do smaku monarchini, za sprawą kardynała Ruffo wtrącony został do więzienia; wkrótce jednak, na powszechne żądanie narodu i za uroczystém przyznaniem jego niewinności, wolność odzyskał. Od roku 1808 pod Józefem Napoleonem i Muratem sprawował urząd ministra spraw wewnętrznych; od upadku zaś tego ostatniego, żył oddany jedynie naukom, w gronie niewielu przyjaciół i kilku dziwnej piękności kotów, w których namiętne miał upodobanie. Umarł 1835 r.; życiorys jego napisał kanonik Spura, p. t.: *Relazione della condota dell' arci-vescovo di Torento.* Z dzieł samego Capece-Latro wspomnimy tu tylko z kolei ostatnie, odnaczające się szczególną pięknością stylu, p. t.. *Elogio del Federigo II, Re di Prussia* (1832).

Capefigue (Baptysta Honoré Rajmund), jeden z najpłodniejszych tegoczesnych historyków i publicystów francuzkich, urodził się 1799 roku w Marsylii, na wydział prawny uczęszczał w Aix, po przybyciu jednak do Paryża, porzucił prawnictwo i wszedłszy do *École des Chartes,* poświęcił się autorstwu i dziennikarstwu. Tu przystał do stronnictwa rojalistów i został współpracownikiem pisma *Quotidienne,* a w 1827 r., po upadku gabinetu Villèle, objął redakcyję założonego przez Martignac'a dziennika: *Messager des chambres.* Następnie brał udział w *Temps,* w *Moniteur du commerce, Courier français, Europe monarchique,* nawet w *Gazette de France* i w *Biographie universelle,* a obok licznych tych prac napisał jeszcze przeszło 80 tomów dzieł historycznych o najrozmaitszych przedmiotach. Wprawdzie praca tak fabryczna, wspierana biegłością osiwiałego w służbie dziennikarskiej publicysty, nie mogła wpłynąć korzystnie na wewnętrzną wartość jego utworów; odznacza go przecież stałość zasad, jakkolwiek po wielkiej części paradoxalnych, a stałość ta tém jest dziwniejszą, że potrafił ją zastosować równie do legitymizmu, jak do monarchii lipcowej, a nawet w końcu do Bonapartyzmu, w którym, równie jak Berryer i Falloux, czci absolutyzm polityczny. Jako rojalista napisał pochwalny *Récit des opérations de l'armée française en Espagne* (Paryż, 1823),—*Życie świętego Wincentego a Paulo* i lichy romans historyczny, w guście Walter Scotta, p. t.: *Jacques II à St. Germain.* Pierwsze jego większe dzieło historyczne: *Essai sur les invasions des Normands* (1823) mało jest gruntownem, ale zdradza szczęśliwy dar opowiadania, który coraz bardziej w nim

słabnął. Jego *Histoire de Philippe Auguste*, jakkolwiek uwieńczona przez instytut francuzki, nie ma wielkiej wartości historycznej; wszakże jedyną może jest jego pracą, w której znać gruntowniejsze nieco studyja. Tegoż samego zaszczytu dostąpiła jego: *Histoire philosophique des juifs depuis la décadence des Machabées jusqu'à nos jours* (1833). Do innych celniejszych prac historycznych Capefigue'a należą: *Charlemagne* (2 tomy, 1841), — *Hugues Capet et la troisième race jusqu'à Philippe Auguste* (4 tomy, 1839), — *Histoire constitutionelle et administrative de la France depuis la mort de Philippe-Auguste* (4 tomy, 1844), — *Histoire de la réforme, de la Ligue et du règne du Henri IV* (8 tomów, 1835—36), — *Louis XIV* (6 tomów, 1837—38), — *Lois XV et la société du dixhuitième siècle* (4 tomy, 1842), — *Louis XVI, son administration, et ses relations diplomatiques avec l'Europe* (4 tomy 1844); dalej szesnaście tomów o rzeczypospolitej i pierwszém cesarstwie, dziesięć tomów o restauracyi, tyleż o Ludwiku Filipie, cztery tomy o rewolucyi Lutowej do prezydentury Ludwika Napoleona i mnóstwo innych pośrednich, jak np. o Frondzie, o regencyi księcia Orleańskiego, co wszystko stanowi niejako całkowitą historyję Francyi od najdawniejszych, aż do najnowszych czasów. Pełno tu bystrych poglądów i twierdzeń powierzchownych, głębokich prawd i śmiesznych paradoxów, skromności i zarozumienia, spokoju i namiętności, a wszystko pomięszane z sobą w sposób najdziwaczniejszy. Trudno zaprzeczyć, że Capefigue posiada rzeczywisty talent, ale wszędzie brak szczerego wykończenia, wszędzie widne niedokładności, nierozłączne z niepomiarkowaną płodnością pisarską. Nie dba on ani o daty, ani o fakta; konponuje raczej i maluje według własnego widzenia rzeczy, lub stosownie do zasad, które raz w sobie wyrobił. Capefigue jest wiernym katolikiem i zapalonym wielbicielem wieków średnich, oraz Benedyktynów, których gruntowności przecież nie naśladuje; krytykuje on i wyszydza nowszych dziejopisarzy, choć ich przy okazyi bez skrupułu plagiuje. Z drugiej strony nie godzi się autorowi temu odmówić niejednokrotnej słuszności w uchwyceniu wypadków, tylko, że polegać na nim całkiem nie można; najlepszém z dzieł jego bez wątpienia *Historyja restauracyi*, do której dostarczali mu materyjałów Descazes, Pasquier i inni. Był on także czynnym współpracownikiem dzieła: *Dictionnaire de la Conservation et de la lecture*, a napisane tu przez niego życiorysy wyszły oddzielnie p. t.: *Hommes d'état et diplomates contemporains* (4 tomy, 1847).

Capella (Marianus Mincius Felix), uczony grammatyk, urodzony w Medaune w Afryce, wychowany w Kartaginie, później był prokonsulem rzymskim. Około roku 470 po nar. Chr., napisał w części prozą, w części wierszem, rodzaj Encyklopedyi, p. t.: *Satyricon*. Dzieło to z kommentarzami wydane zostało staraniem Koppa w Frankfurcie (1836 in 4-to).

Capelle (Wilhelm Antoni Benedykt baron de), urodził się w roku 1775 w departamencie Aveyron, w 18 roku życia był porucznikiem grenadyjerów, w 1794 r. wydalony z wojska za niesubordynacyję, zaciągnął się do truppy aktorów i z niemi przebiegał Francyję. Następnie porzucił teatr, osiadł w Mulhuzie, ożenił się i został tam dowódzcą gwardyi narodowej. Wysłany po wypadkach 18 Brumaire'a z adressem swych współobywateli, umieścił się w ministeryjum spraw wewnętrznnych, a po ogłoszeniu cesarstwa otrzymał stopień prefekta departamentu morza Śródziemnego, którego stolicą było Livorno; ztamtąd przeniesiono go do Genewy. W 1813 roku, po zajęciu tego miasta przez wojska sprzymierzone, cesarz kazał go aresztować i oddać pod sąd, za niedbalstwo w obmyśleniu środków obrony, a chociaż sąd znalazł go zupełnie nie-

winnym, wszelako pozostał w więzieniu aż do upadku Napoleona. Dotknięty tém do żywego, bez wahania się przyjął stronę Bourbonów i podczas 100 dni przebywał w Gandawie. Za powtórnej restauracyi został prefektem w Doubs, następnie członkiem rady stanu, sekretarzem generalnym w ministeryjum spraw wewnętrznych, a w 1828 r. prefektem departamentu Seine et Oise. W Maju r. 1830 minister Polignac ofiarował mu tekę wydziału robót publicznych. Jako członek gabinetu i minister podpisał sławne dekreta lipcowe. Po wybuchu rewolucyjnym 1830 r. ratował się ucieczką i zaocznie skazany został na śmierć wyrokiem izby parów. W kilka lat potém otrzymał amnestyję, wrócił do Francyi, i umarł w Montpellier 1843 roku. Napoleon nadał mu godność barona.

Capelle (Maryja), ob. *Lafarge*.

Capellen (Godard Gerard baron van der), znakomity mąż stanu, urodził się 1778 roku. Ojciec jego, zapalony przeciwnik domu orańskiego, wsławił się obroną Gorkum przeciw Prussakom. Młody Godard w 1803 roku wszedł do służby publicznej, a w 1805 r. został radcą skarbowym w Utrechcie. Król Ludwik Bonaparte powołał go na prefekta Fryzyi, a w 1809 r. mianował radcą stanu, a wkrótce potém ministrem spraw wewnętrznych i duchownych. Po przyłączeniu Hollandyi do Francyi usunął się do Niemiec, gdzie pozostał do końca 1813 roku. Wtedy wezwany został na kommissarza generalnego w Hollandyi północnej i Utrechcie, a potém na sekretarza stanu handlu i marynarki. W 1814 roku król Wilhelm I mianował go następnie gubernatorem generalnym osad hollenderskich w Indyjach Wschodnich, gdzie pozostał do roku 1826. W 1828 r. został kuratorem uniwersytetu utrechtskiego, a w r. 1838 reprezentował króla hollenderskiego na koronacyi królowej Wiktoryi. W 1840 r. znowu wysłano go Londynu, dla doniesienia o wstąpieniu na tron Wilhelma II. Potém usunął się na ustronie i umarł w dobrach swych pod Utrechtem 1848 r.

Capellen (Teodor Fryderyk van), urodził się w Nimwedze 1762 roku, z rodziców niemieckich, w dziesiątym roku życia wszedł do marynarki hollenderskiej. W 1781 r. odznaczył się na pokładzie fregaty *De Briel* w utarczce z okrętem angielskim *The crescent* i w 1783 roku został kapitanem, roku 1792 na czele eskadry, odparł generała Dumouriez, grożącego wtargnięciem do Hollandyi, lecz w zimie 1794 roku nie zdołał powstrzymać wojsk francuzkich. Po r. 1795 usunął się ze służby, lecz w r. 1799 z częścią floty hollenderskiej przeszedł pod rozkazy Anglii. Wrócił do kraju po roku 1813 i otrzymał stopień wiceadmirała. W r. 1815 dowodził flottą batawską, działającą przeciw barbareskom, wspólnie z eskadrą angielską. Po bombardowaniu Algieru 1816 roku, gdzie dał dowody wielkiej odwagi i zręczności, opuścił służbę. W 1822 roku mianowany został marszałkiem dworu księcia Oranii. Umarł w Bruxelli 1824 roku.

Capelli (Kapelli) Aloizy, radca stanu, doktor filozofii i obojga prawa, członek pizańskiej akademii, rodem z Florencyi, od r. 1804 professor prawa rzymskiego, kanonicznego i kryminalnego, oraz literatury włoskiej w uniwersytecie wileńskim, a później w tamecznej rzymsko-katolickiej duchownej akademii. Umarł we Włoszech. Wydał dzieła: 1) *Oratio habita Vilnae 3 Cal. Julii anno 1806*, Wilno 1806; 2) *O źródłach i zasadach prawa kanonicznego* (po francuzku); polskie tłómaczenie tej rozprawy umieszczone w *Dzienniku wileńskim*, 1815 II, 348—383; 3) *Petrarch uważany jako poeta, filolog i moralista*, z franc., Wilno 1817, rozprawa umieszczona w *Dzienniku wileńskim* z t. r., V 118—150; 4) *Manuale juris Canonici*, Wilno 1819 in 4-to; 5) *Ad tradendam tironibus historiam juris Romani tabula synoptica*, Wilno 1822 in fol.;

jest to tablica prawa rzymskiego, dla użytku podręcznego uczniów uniwersytetu wydana. 6) Rozbiór dzieła W. A. Maciejowskiego: *Historia juris Romani*, Wilno 1826. Rozbiór ten napisał Capelli w języku francuzkim, z którego na polski przetłómaczył Leon Rogalski; umieszczony także w Dzienniku wileńskim 1826 r.; 7) *De l'enseignement du droit romain en général etc.*, Wilno 1827. Leon Rogalski, wytłómaczył tę rozprawę na język polski i umieścił w Dzienniku wileńskim 1827, Hist. i Lit. IV, 147—179, wydana także oddzielnie pod tytułem: *O wykładzie nauki prawa rzymskiego w ogólności, rzecz czytana przy otwarciu lekcyi w uniwersytecie wileńskim d. 15 Wrześ. 1827*, przez prof. Capelli, z franc., Wilno 1827.

Capello (Bianka), druga żona Franciszka II Medyceusza w. ks. toskańskiego, pochodziła z znakomitej rodziny weneckiej. Wyszedłszy zaledwie z dzieciństwa zawiązała ścisłe stosunki z Piotrem Buonaventuri młodym Florentczykiem, sposobiącym się do handlu, w domu krewnych swych Salviati. Obawiając się wykrycia tych związków, uciekli oboje z Wenecyi 1563 r., unosząc z sobą bogate dyjamenty domu Capello. Kradzież ta wywołała niezmierne oburzenie w rodzinie Bianki, krewni jej utrzymywali, że postępek ten rzuca hańbę na cały patrycyjat wenecki i wymogli od senatu rozkaz chwytania zbiegów, wyznaczywszy nagrodę za głowę Piotra. We Florencyi, dokąd się schroniła młoda para; panował wówczas Franciszek Medyceusz, na rzecz którego abdykował Kuźma Medyceusz. Młody książę był w trakcie zaślubienia Joanny arcyksiężniczki austryjackiej, której nie kochał i od której równej doznawał wzajemności. Bounaventuri po przybyciu do Florencyi oddał się pod opiekę księcia i przez szpary patrzał na powstające pod jego okiem gorszące stosunki między księciem i Bianką, którą niedawno przedtém zaślubił. Wielki książę zachowywał znajomość tę w tajemnicy, do chwili ożenienia się z arcyksiężniczką w roku 1565; lecz wkrótce potém wprowadził Biankę do pałacu, a Piotra mianował swym intendentem, z powodu jednak zbytniej jego zuchwałości i nienasyconej chciwości kazał go zamordować 1570 roku. Bianca opętała księcia do najwyższego stopnia, a radość i miłość jego nie znała już granic, gdy mu okazała dziecię płci męzkiej, mieniąc je płodem tego związku, albowiem wielka księżna powiła była dotąd same tylko córki, lecz nadspodziewanie wkrótce po Biance urodziła także syna i umarła w 1578 w połogu. W pierwszej chwili dotknięty śmiercią żony i uwagami braci, Franciszek oddalił się z Florencyi, celem zerwania stosunków z kochanką; lecz ta niczém nie zrażona, rozwinęła tyle zasobów uwodzeń, ulud i rozkoszy, że we dwe miesiące po śmierci wielkiej księżnej, zajęła jej miejsce, jako prawa małżonka Franciszka. Gdy niedługo potém umarł mu syn z pierwszego małżeństwa, a wielki książe koniecznie pragnął potomka płci męzkiej, postanowił ogłosić światu małżeństwo swe z Bianką. Zasięgnął więc rady króla hiszpańskiego Filipa II, od którego otrzymawszy przychylną odpowiedź, uwiadomił rzeczpospolitę wenecką, że zamiarem jego jest połączyć się na zawsze z jedną z córek ś. Marka, i tenże sam senat, który okrył hańbą Biankę i wyznaczył nagrodę za głowę jej uwodziciela, teraz ogłosił ją uroczyście córką rzeczypospolitej i akt tego uznania doręczył Biance, przez pośrednictwo dwóch ambassadorów i 80 patrycyjuszów, których umocował na świadków ślubu, odbytego w r. 1579. Bianka dowiedziawszy się, że podstawiony przez nią syn, nie będzie mógł wstąpić na tron, jako przedślubny; z drugiej strony widząc, że rozciągnięty nad nią jak najsurowszy dozór ze strony rodziny małżonka, nie dopuści oszustwa i zmyślonego połogu, objawiła chęć pogodzenia się z najbliższym następcą męża; kardynałem Ferdynandem

Medyccuszem. Ten w r. 1587 przybył do Florencyi i widział się z wielkim księciem i Bianką. W kilka dni potém oboje ciężko zachorowali i oddali ducha tegoż samego dnia **19** Października 1587, a Ferdynand wyrzekłszy się godności i tytułów duchownych, wstąpił na tron toskański.

Capet, nazwisko pośredniego i bezpośredniego potomstwa Hugona Capet, protoplasty trzeciej linii królów francuzkich. Źródłosłów tego wyrazu nader jest ciemny. Estienne Pasquiez w swych *Recherches de la France*, idąc za zdaniem Cenalisa biskupa d'Avranches, utrzymuje że Hugo przezwany był Capet, od zepsutego wyrazu łacińskiego *Caput*, głowa, dowódca, ponieważ odznaczał się wielkim rozsądkiem. Mikołaj Gilles w Annalach twierdzi znowu, że będąc młodym, miał zwyczaj zrzucać otaczającym go dworakom okrycia z głowy. Inni są zdania, że wyraz ten znaczy urągowisko i pochodzi od *Capito*, duża głowa, jest więc synonimą głupoty; ludzie bowiem z wielkiemi głowami rzadko odznaczają się rozumem. Wreszcie wyprowadzają go od *Chapet v. Chappatus*, noszący *Kapę*, albowiem książęta Francyi i hrabiowie Paryża, posiadający opactwo ś. Dyjonizyjusza, nosili przy uroczystych wystąpieniach płaszcz ś. Marcina z Tours. Ród Hugona Capeta, gubi się w ciemności. Kronikarze X i XI w. mało wiedzieli o jego pochodzeniu. Najbieglejszy z nich, mnich z opactwa Cluny, Rudolf Glaber, zmarły 1048 r., mówiąc o Hugonie Capecie, wspomina tylko że był synem Hugona Wielkiego, a wnukiem Roberta, hrabi Paryża, i że był królem; lecz dodaje „że nie wyprowadza jego początku, gdyż jest bardzo ciemny.” W trzy wieki potém mnich Alberyk mówi: „Królowie Robert i Eudes, byli synami hrabi Roberta Mocnego z rodu Sasów, któremu Karol Łysy podarował hrabstwo andegaweńskie, dla zasłonięcia tej strony od napaści Bretonów i Normandów.” Pierwszym więc znanym mężem z rodu Capetów, jest ów Robert Mocny. Tegoż samego zdania jest Augustyn Thierry w swych *Lettres sur l'historie de France.* Hugo Capet ogłoszony został przez garstkę swych stronników królem francuzkim 986 r. Za jego rządów Francyja szarpana była wojnami wielkich wazali, stronników upadłego domu Karlowingów; potrzeba było wielkich wysileń, ogromnego rozumu i intryg, aby utrzymać powagę władzy i nie dać sobie wytrącić berła; dopiął tego Hugo i koronę utrzymał w swym domu. Po nim nastąpił syn jego *Robert.* Trzydziesto pięcioletnie panowanie tego króla, odznacza się wyraźném osłabieniem powagi królewskiej, przewagą wazalów, gnuśnością i dobrocią monarchy. Toż samo można powiedzieć o jego synu i następcy *Henryku*, panującym lat 30 i o ks. mnichu *Filipie*, którego czterdziesto ośmioletnie panowanie było tylko snem na tronie. Dopiero gdy syn Filipa, *Ludwik Gruby* objął ster rządu, powaga królewska wzrastać zaczęła, idąc nieprzerwanie tym torem aż do końca XVIII wieku. Panowanie Ludwika VI rozpoczęte 1108 r., trwało lat 29. Jest to ważna epoka w historyi francuzkiej rozwojem *gmin*, których prawa i przywileje zyskały uznanie i zatwierdzenie władzy; scentralizowaniem się spraw państwa, gdyż wszędzie od Pyrenejów aż do Mejsy czuć było władzę królewską. Za jego panowania rozpoczęły się wojny z Angliją. Inni królowie z rodu Capetów, o których na właściwém miejscu mówić będziemy, są: syn Ludwika VI, *Ludwik VII młody*, *Filip August*, *Ludwik VIII*, *Ludwik IX ś. Filip III*, *Filip IV* i ostatni *Karol IV Piękny*. Śmierć Karola IV wyniosła na tron szczep Walezyjuszów. Posiadłości koronne, ograniczające się za pierwszego Capeta kilkoma prowincyjami między Sekwaną i Loarą, zajmowały: za ostatniego księstwo francuzkie, Vexin, Berry, Vermandois, Normandyję, Turanię, Blois, Poitou, Langwedocyję, Lyonię, Szampanię i wiele innych. Oprócz głównego szczepu Capetów, było kilka szczepów kollateralnych i tak:

Henryk I miał brata *Roberta*, księcia Burgundyi (1032 r.), który był głową rodu tych książąt. Filip I miał brata Hugona Wielkiego, hrabię Vermandois i Valois, którego ród wygasł w 6-tém pokoleniu. Ludwik VII miał dwóch braci, *Roberta Wielkiego*, założyciela domów Dreux i Bretońskiego i *Piotra* zaślubionego z Izabellą de Courtenay. Potomstwo jego panowało w Konstantynopolu. Brat Ludwika VII, Filip był hr. Boulogne. Ludwik IX miał trzech braci. Roberta hrabiego *Artois*, szczep jego wygasł roku 1472; Alfonsa hrabiego Tuluzy, zmarłego 1271 r. i Karola hrabiego Andegawii, protoplastę królów sycylijskich. Bracia Filipa III byli: Robert hrabia Clermont, Vendome i Montpensier, założyciel rodu Bourbonów, którzy weszli na tron w końcu XVI wieku i Piotr hrabia Alençon. Filip IV miał brata *Karola*, założyciela domu Walezyjuszów, którzy odziedziczyli koronę i *Ludwika* hrabiego d'Evreux. Nadto miał siostrę Izabellę, zaślubioną Edwardowi II, królowi angielskiemu, która wniosła w dom Plantagenetów pretensyje do korony francuzkiej, powód długich i krwawych walk pomiędzy obydwoma państwami.

Capiga. Część pługa, na której lemiesz osadzony, robi się z odcinka drzewa twardego wraz z gałęzią.

Capilupi (Kamil), urodzony w Mantui, w końcu XV wieku, znany jako historyk *Rzezi ś. Bartłomieja.* Jest to Apologija tej zbrodni wydana w Rzymie, staraniem kardynała de Lorraine, zawierająca mnóstwo szczegółów udzielonych autorowi przez najwyższych i czynnych uczestników starających oczyścić się z ciążących na nich zarzutów. Dzieło Capilupiego zwane *Stratagemes*, nosi datę 18 Września 1572 r. W książce tej autor przedstawia, jako Karol IX, kierowany ręką Boską, postanowił ściągnąć do Paryża wodzów hugonockich, aby ich wyniszczyć jednym zamachem. W tym celu zawarł 1570 roku pokój z reformowanymi, pomimo oporu swej rady i uwag książąt chrześcijańskich, oraz papieża Piusa V, który przysłał do Paryża biskupa Salviati dla zerwania małżeństwa ułożonego pomiędzy Henrykiem bearneńskim i siostrą królewską Małgorzatą. Król udał że podziela zamiar Colignego prowadzenia wojny w Niderlandach, wojny niemiłej katolikom, lecz zgodnej z myślami hugonotów. Zupełnie uspokojeni różnowiercy zjechali się tłumnie do Paryża na ślub Henryka i Małgorzaty. Nowy papież Grzegorz XIII oparł się temu małżeństwu, lecz król kazał dopełnić obrządku, usprawiedliwiając się listem ambassadora francuzkiego w Rzymie, który donosił, że kardynał de Lorraine powagą swego imienia i charakteru, otrzymał dyspensę mającą nadejść przez najpierwszego gońca. Po ceremonii ślubu, kiedy wszyscy zajęci byli zabawą, doniesiono królowi że admirał postanowił w czasie igrzysk wyprawić się mających dla ludu, podłożyć ogień w kilku punktach Paryża, a gdy cały naród rzuci się do gaszenia pożaru, on na czele hugonotów wpadnie do Luwru, zamorduje króla i całą rodzinę i koronę odda księciu Kondeuszowi. Wtedy to Maurevel usiłował zabić admirała. Król mocno się na to obruszył, rozkazał ścigać Maurevela, odwiedził Coligny'ego i straż przy nim postawił. Nazajutrz książęta Gwizyjusz i Aumale, żalili się przed królem za zuchwałość hugonotów, lecz niezadowoleni odpowiedzią, wyjechali z Paryża bramą ś. Antoniego, wieczorem jednak powrócili tajemnie, udali się do Luwru, gdzie zastali króla obradującego z matką, bratem księciem Andegawii, książętami Nevers, Taranne i hrabią de Retz. Na radzie tej uchwalono rzeź hugonotów, a wykonanie powierzono Gwizyjuszom i księciu Angoulême, naturalnemu bratu królewskiemu. Opowiedziawszy wszystkie szczegóły rzezi, Capilupi dodaje, że niewiadomo co tu raczej podziwiać, czy wspaniałość i wielkość czynu, czy też szlachetność króla i matki, którzy okazali tyle zręczności,

śmiałości i genijuszu w przeprowadzeniu tego przedsięwzięcia ze wszech miar chwalebnego. Następnie dowodzi zwierzeniami się królowej matki do kardynała Santa-Croce i margrabiego Corcro, ambassadora weneckiego, oraz listami pisanemi do papieża i generała kapucynów w Rzymie, że cała rzeź na kilka miesięcy wprzód była ukartowana, obmyślona i ułożona. Przerażony skutkiem tej apologii, w której król przedstawiony jest jako wiarołomca, zbrodzień i oszust, kardynał Lotaryński starał się przeszkodzić jej ogłoszeniu. Ze swej strony dwór francuzki za pośrednictwem Pibraca wydał w kształcie listu usprawiedliwienie się z całej tej historyi. W liście tym Pibrac naprożno usiłuje dowieść, że rzeź przedsięwziętą była w obronie zagrożonego życia i korony królewskiej.

Capitanata, prowincyja stałego lądu królestwa neapolitańskiego, znana w starożytności pod nazwą Apulia Daunia. Stanowi ostrogę buta wyobrażającego na mappie półwysep włoski. Zajmuje 138 mil □ powierzchni, dzieli się na 3 powiaty, 32 okręgi, 4 gminy, w roku 1856 liczyła 350,000 mieszkańców. Grunt po większej części piaszczysty, wulkaniczny, nie jest wszelako bezpłodny. Główne zajęcie mieszkańców stanowi hodowla bydła, wydobywanie soli i wyrób terpentyny. Główne miasto Foggia, inne miasta Lucera, Ascoli, Monte Santangelo, Manfredonia i Bovino. W roku 1857 prowincyja ta nawiedzioną została niesłychanem trzęsieniem ziemi, które zrujnowało 92 wsi i miasteczek, przyczem do 30,000 ludzi utraciło życie.

Capitaneus ob. *Starosta*.

Capitaneus mellicidorum, starosta bartników w dawnem księstwie mazowieckiem. Zwierzchnik pszczolarzy, właściwie koło barci leśnych chodzących, od *barci*, bartnikami (ob.) zwanych. *W. D.*

Capitis deminutio, (zmniejszenie o głowę); tak w prawie rzymskiem nazywa się utrata wszystkich praw, czyli tak zwana śmierć cywilna.

Capmany de Montpalau (don Antonio de), jeden z najuczeńszych archeologów i filologów hiszpańskich, urodzony w Barcelonie 1742 roku. Początkowo służył w wojsku i odbył kampaniję portugalską 1762, następnie wyszedł ze służby i w roku 1770 otrzymał rozkaz urządzenia w górach Sierra Morena, osady rolniczo-rzemieślniczej. W 1790 roku został sekretarzem akademii historycznej w Madrycie, której był członkiem. Gorący patryjota opuścił stolicę 1808 roku po zajęciu jej przez wojska francuzkie i udał się do Sevilli. Podczas wojny o niepodległość przebiegał różne oddziały hiszpańskie, zachęcając je namiętnemi mowami do wytrwałości w walce i bronił praw narodu jako deputowany do kortezów w latach 1812 i 13, w którym umarł w Kadyxie. Najważniejsze prace historyczne tego męża są: *Memorias historicas sobre la Marina, Comercio y artes de la antiqua ciudad de Barcelona* (4 vol. 1779—92); *Codigo de las costumbres maritimas de Barcelona* (2 vol. 1791—4); ważne nietylko dla historyi hiszpańskiej, ale w ogóle dla historyi handlu i przemysłu świata w wiekach średnich. Ogłosił nadto *Ordenanzas de las armadas navales de la corona de Aragon* (1787); *Antiguos tratados de paces y alienzas entre algunos reyes de Aragon* (1786); *Cuestiones criticas sobre varios puntos de historia economica, politica e militar* (1807); *Filosofia de la Elocuentia; Teatrohistorico critico de la Elocuentia; Diccionario Frances-Espagnol*, (1805 r.).

Capo d'Istria, miasto w Illiryi i Jan Antoni (hrabia), ob. *Kapodystria*.

Caporali (Cezar), urodzony w Peruzyi 1531 roku, jeden ze znakomitszych satyryków włoskich. Satyry jego z wyjątkiem dwóch, pod tytułem: *Della corte (o dworze)*, są to poemata z akcyją, odznaczają się nadzwyczaj łatwością, ele-

gancyją i przyzwoitością rzadką u tego rodzaju poetów. Składają się z kilku części, z których ważniejsze są: *Podróż na Parnas*; *Avvisi di Parnaso*; *Esequie di Mecenate* i *Ogrody Mecenasa*. Dzieła jego wyszły zbiorowo pod tytułem: *Raccolta di alcune rime piacevoli* (Parma, 1582); najlepsze wydanie wyszło w Peruzyi 1770, in 4-to p. t.: *Rime*.

Cappone (aequa del.), ob. *Ischia aeque mineralie*.

Capponi, (rodzina), już w czternastym wieku należała do najznakomitszych familij florenckich. *Gino Capponi*, któremu winniśmy część historyi florenckiej, odnoszącej się do powstania *Ciompi*, czyli gremplarzy wełny był w roku 1406, decemvirem wojennym. Po zdobyciu Pizy, został gubernatorem tego miasta. Umarł 1420 roku. *Neri*, syn Gnina, był jednym z najznakomitszych urzędników florenckich, walczył o pierwszeństwo z Kuźmą Medyceuszem, lecz później się porozumieli i związek trwał do śmierci Nerego w r. 1457. — *Piotr*, wnuk poprzedzającego, był ambassadorem rzeczypospolitej florenckiej we Francyi. Zginął w roku 1496, w czasie oblężenia zamku Sciano. — **Capponi** (Jerzy Alexander), margrabia, uczony starożytnik włoski, miał sobie polceconém przez Klemensa XII zgromadzenie w Kapitolu, posągów, płaskorzeźb, popiersi, słowem wszelkich pomników sztuki. Wywiązał się świetnie z tego zdania. Umierając 1746 roku, bogatą swą biblijotekę zapisał księgozbiorowi watykańskiemu. Katalog tego zapisu nader poszukiwany od uczonych, wyszedł pod tytułem: *Catalogo della Libraria Capponi ostia de libri italiani del fu marchese Allessandro Gregorio Capponi* (Rzym, 1747 r.). — **Capponi** (Ginno), urodzony we Florencyi 1792 roku, potomek tejże rodziny, człowiek głębokiej nauki, charakteru słodkiego i uprzejmego, dotknięty ślepotą, żył na ustroniu, z którego wyrwany został gwałtownie wypadkami toskańskiemi w roku 1848. Stanął na czele stronnictwa konstytucyjnego. Po upadku pierwszego gabinetu, który ogłosił ustawę toskańską, nastąpił inny więcej naprzód wysunięty, w którym kierował Gino. Lecz ministeryjum to nie nosiło w sobie żadnego zarodu trwałości. Była to zbyt słaba granica rozdzielająca rząd konstytucyjny od rzeczypospolitej; dla tego też stronnictwo republikańskie oskarżyło gabinet ten o oziębłość, gnuśność, wsteczność i narażało na zemstę mass. Dla tego też po miesiącu walk i utrapień, ministeryjum podało się do dymissyi. W roku 1831 Gino Capponi założył dziennik *Antologia*, do którego przez lat kilka dostarczał wybornych artykułów naukowych i literackich.

Capraia, zwana przez starożytnych *Aegilen, Aegilium Capraria, v. Capresia*, wysepka na morzu Toskańskiém, o 5 mil na północo-wschód Korsyki i tyleż od Liworno. Należała niegdyś do Korsyki. W 1760 roku Sardynija zajęła ją podstępem wraz z wyspami Buccinaryjskiemi (Maddalena, Cabrera, Rizzola, Santa-Maria, Spargi, Isola Piana, Carallo, Budello, Laveso, Santo Stefano), Capraia jest to skała mająca 3 mile obwodu, formacyi wulkanicznej, na której znajduje się do 2,000 mieszkańców żyjących głównie z żeglarstwa i rybołóstwa, jak również z uprawy oliwy i wina. Kozy niegdyś tak na tej wyspie liczne i od których pochodzi jej nazwa, dziś są w małej nader ilości. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa miała służyć za tajne schronienie wiernym, następnie żyli na niej pustelnicy.

Caprara (Eneasz Sylwiusz, hrabia), generał w służbie cesarskiej, syn Mikołaja, senatora bonońskiego, urodzony 1631 roku. Synowiec Piccolominiego i krewny Montecucullego, brał udział w wojnach przeciw Szwecyi, Węgrom i Francyi. W 1674 roku wspólnie z ks. Lotaryngskim dowodził armiją nadreńską i pobity został pod Sinsheim przez Turennijusza. W 1685 roku odebrał

Turkom Neuhausel i ścigał ich aż po za Cissę. Był nadzwyczaj zazdrosny i swarliwy i z tego powodu bardzo źle wspomagany przez podwładnych. Umarł 1701 roku. — **Caprara** (Albert, hrabia), brat poprzedzającego, służył w dyplomacyi, 1682 roku był ambassadorem w Konstantynopolu. Tłómaczył na język włoski dzieła Seneki.

Caprara (Alexander), urodzony 1626 roku, poświęcił się stanowi duchownemu. Król Jakób II angielski mianował go swym agentem w Rzymie. W 88 roku życia został kardynałem. Umarł 1711 roku, zostawiwszy synowi siostry kolossalny majątek z obowiązkiem przyjęcia nazwiska Caprara. — **Caprara** (Jan Chrzciciel), potomek bocznej linii tejże rodziny, kardynał arcybiskup medyjolański urodzony w Bononii 1733 r. Pius VII mianował go legatem a latere przy rzeczypospolitej francuzkiej 1801 roku i on głównie doprowadził do skutku zawarcie konkordatu. W 1805 roku jako arcybiskup medyjolański koronował Napoleona na króla włoskiego. Wszystkie prawie dochody rozdawał ubogim, a gdy umarł w Paryżu 1810 roku, cały majątek zapisał szpitalowi medyjolańskiemu. Cesarz Napoleon niezmiernie go poważał i kazał pochować zwłoki z nadzwyczajną uroczystością w kościele ś. Genowefy.

Capreola (Marcin), proboszcz przy kościele ś. Cecylii w Janowcu, ogłosił drukiem: *Kazanie na Wielki Piątek*, Kraków, 1647, in 4-to.

Capriccio, kaprys, tak nazywa się rodzaj kompozycyj muzycznych, nie należący do żadnego z istniejących, a ściśle odgraniczonych gatunków, a odznaczający się oryginalnością motywów, albo uporném trzymaniem się jednej wyłącznie figury. Forma capriccia sięga jeszcze początków XVIII wieku; pierwszy użył jej słynny podówczas skrzypek Locatelli; w nowszych czasach zasłynął w tym rodzaju Mendelsshon-Bartholdi, którego sławne jest capriccio *H-moll*. Częstokroć mianem têm oznaczają także tak zwane *etudy* (ob.), bo i w niej główną cechą jest uporczywe trzymanie się jednej figury nótowej.

Capstrzyk, z niemieckiego *Zapfenstreich*, znak do wieczornego spoczynku dawany przez uderzenie w bęben lub przez odgłos trąby, po którym żołnierze wychodzić już nie powinni z koszar lub kwater swoich, a w obozie z namiotów. Niemcy początek wyrazu tego ztąd wywodzą, że niegdyś robiono o pewnej godzinie wieczornej kredą kreskę nad czopem od beczek i baryłek szynkowych, dla oznaczenia zakazu dalszej sprzedaży piwa i wódki przez markietanów. Przy uroczystych okolicznościach i w obozach, wykonywają capstrzyk nietylko dobosze i trębacze odwachów i straży, ale całe muzyki pułkowe. Nadto w obozach dają zwykle pierwszy znak do capstrzyku wystrzałem wieczornym. Ztąd wyrażenie: „Nie chodź po capstrzyku," kiedy w żartobliwy sposób chcemy komu wytknąć, że nie powinien chodzić o czasie lub w miejscu niedozwolonêm.

Wł. B.

Captatio, wyraz łaciński znaczy: *dążenie, chwytanie*; ztąd *Captatio benevolentiae*, zwrot retoryczny, którym mówca stara się na początku lub przy końcu mowy zjednać sobie życzliwość sędziów lub słuchaczy.

Captatoria institutio, tak w prawie rzymskiém nazywa się podstępny testament, którym dwie osoby wzajemnie zapisywały sobie swoje majątki. Testament taki surowo był wzbroniony.

Caput mortuum, tak nazywało się u dawnych chemików, ciało nielotne, pozostające w retorcie po dokonanej destylacyi. *Caput mortuum vitrioli*, nazywał się tlenek żelaza (kolkotar), pozostający po otrzymaniu kwasu siarczanego nordhauzeńskiego, przez poddanie wysokiej temperaturze koperwasu żelaznego (siarczanu żelaza).

Car. Tytuł ten brano dawniej za skrócenie łacińskiego „Caesar," lecz jest to starożytny wyraz wschodni, który znanym stał się w Rossyi ze słowiańskiego przekładu Biblii i dawany był cesarzom byzanckim, a w nowszych czasach, chanom mongolskim. Wyraz „car" w języku perskim oznacza *tron* albo władzę najwyższą; daje się też postrzegać w zakończeniu imion własnych monarchów assyryjskich i babilońskich: Falla*ssar*, Nabona*ssar* i innych. Wielki książe Włodzimierz Monomach, pierwszy był obwołany *carem* podczas koronacyi jego w kijowskim soborze, przy włożeniu nań korony cesarskiej (1119). Wielcy książęta Izasław II i Dymitr Doński używali imienia cara, jako tytułu honorowego godności wielko-książęcej. Mścisław książe nowogrodzki, po zdobyciu Halicza, przyjął tytuł *cara halickiego*. Iwan III, pysznіąc się ze starożytnego imienia wielkiego księcia i nie pragnąc nowego, tylko w stosunkach z państwami zagranicznemi używał tytułu „cara" i zwykł się pisać: „Z łaski Bożej, hospodar ziemi ruskiej, wielki książe Iwan Wasilewicz, *car* wszystkiej Rusi." Używał go też i Wasil Iwanowicz w stosunkach zagranicznych. Iwan IV, po koronacyi w roku 1547, przyjął uroczyście tytuł cara i odtąd wszyscy monarchowie rossyjscy Carami się nazywać zaczęli, zachowując przytém i tytuł Wielkich Książąt, przez wieki uświęcony. W roku 1561 konstantynopolski patryjarcha Joasaf, utwierdził soborną hramotą Iwana w carskiej godności. Niemcy tłómacząc ruskie akta dyplomatyczne, objaśniali wyraz „car" przez *Kayser, Imperator*, co dla Piotra Wielkiego przy przyjęciu od senatu tytułu Cesarza, za podstawę posłużyć miało. *J. Sa.*

Car ziele, nazwa ludowa na Litwie i napotykana w dawnych zielnikach Lepiężnika pospolitego (*Petasites vulgaris*), ob. *Lepiężnik*.

Carabobo, prowincyja rzeczypospolitej Venezueli, w Ameryce południowej, liczy 100,000 ludności rozsianej na powierzchni 426 mil □. Główne miasto Valencia. Prowincyja ta bierze nazwisko od małej wioseczki Carabobo, pod którą 28 Maja 1814 r. Bolivar pobił generała hiszpańskiego Salomona i gdzie w 7 lat później (1721) odniósł zwycięztwo nad generałami hiszpańskimi Torre i Morales, skutkiem czego było zupełne ustąpienie z kraju wojsk nieprzyjacielskich.

Carac-charo, pasmo gór w guberniі tyfliskiej; oddzieliwszy się od gór Achałcychskich, idzie szerokim leśnym pasem po prawym brzegu rzeki Kury, stanowiąc pograniczną linіję powiatu tyfliskiego. Naprzeciwko Mc-chetu przytyka do rzeki Kury, rozgałęziając się ku południowi na mnóstwo odnóg; z tych znaczniejsze: 1) odnoga okalająca górną część rzeki Wiry i ciągnąca się aż do Tyflisu; 2) idąca pomiędzy Chramem i Algetką; północne jej pochyłości są bardzo strome i miejscami skaliste, a południowe tworzą Calską dolinę.

Caraccas, stolica środkowo-amerykańskiej rzeczypospolitej Venezuela, ma 50,000 mieszkańców, arcybiskupstwo i uniwersytet, leży o 15 mil od morza, nad rzeką Guayrą, u stóp góry Silla, 8,000 stóp wysokiej, w której są kopalnie srebra. Przez trzęsienie ziemi 26 Marca 1812 r. było prawie zupełnie zburzone, przyczém 14,000 ludzi utraciło życie. Odtąd znaczenie jego wielce upadło, zawsze jednak jest jedném z najpiękniejszych miast w Ameryce południowej. Na równinach ku południowi zwanych Ilaros, znajdują się wyborne pastwiska, dla niezliczonych i prawie dzikich trzód, które wychowują mieszkańcy. W zimie od Kwietnia do Października, pada deszcz obfity codziennie przez kilka godzin; wtenczas rzeki występują z brzegów i zalewają okolice.—Prowincyja Caraccas, mająca 3,800 mil kwadratowych obwodu i 500,000 mieszkańców, od roku 1526 należała do szlacheckiej rodziny Welser w Augsburgu, której Karol V odstąpił ją za dług na dziedzictwo. Ale już w 1546 r. zrzekli się Welserowie

tego kraju, z powodu łupieztwa i okrucieństwa posełanych tam żołnierzy niemieckich, którzy dobry byt osad niszczyli; odtąd, aż do roku 1810, prowincyja Caraccas była znowu własnością Hiszpanów, potém zaś głównym teatrem wojny o niepodległość, pod dowództwem Mirandy i Bolivara, który się w mieście Caraccas urodził. Od roku 1821—31 składała część rzeczypospolitej kolumbijskiej, a od 17 Listopada tegoż roku stanowi osobny kraj pod nazwaniem rzeczypospolitej Venezuela (ob.).

Caracci, sławna rodzina malarzy włoskich, którzy wielce przyczynili się do reformy sztuki włoskiej pod koniec XVI wieku. Trzej z nich słynęli współcześnie: 1) *Ludwik*, urodzony 1555 r. w Bononii, zdawał się być z początku zdolniejszym do ucierania farb, jak do używania ich z doskonałością artysty; ale powolność którą mu zarzucano, nie była skutkiem ograniczonego umysłu, jak raczej chęcią przewyższenia innych. Gardząc bowiem panującym wówczas sposobem malowania tak nazwanych idealistów, starał się usilnie o nabycie wprawy i poznanie technicznych sposobów, oraz o połączenie piękności wzorów starożytnych z naśladowaniem natury. We Florencyi, gdzie się później udał, doskonalił się przy Pasignano; ztamtąd przeniósł się do Parmy, a nakoniec powrócił do Bononii, gdzie uważając, że jego zasady przeciwne smakowi czasu, nie podobają się ogółowi, połączył się ze swoimi stryjecznymi braćmi: Augustynem i Annibalem Carracci i wspólnie z nimi, wedle jednostajnych prawideł pracował. Wkrótce powstało przeciwko nim tak potężne stronnictwo, iż chciał już był porzucić swoje przedsięwzięcie; lecz Annibal utrzymywał, że nie należy ustępować, owszem trzeba się bronić od niesprawiedliwych zarzutów, wykonaniem wielkiej liczby dzieł doskonałych. Ludwik nabrał więc odwagi i założył akademiję: *Degli Incamminati* (od *incamminare*, iść drogą, postępować), za pierwszą tego zjednoczenia się zasadę przyjąwszy, że potrzeba uważanie natury, połączyć z naśladowaniem dzieł najlepszych mistrzów. Sam najprzód dał tego przykład w obrazie: *Proroctwo Jana Chrzciciela*, w którym w pojedynczych figurach naśladował Rafaela, Tiziana i Tintoretta. Najpiękniejsze dzieła Ludwika są w Bononii, np.: *Kruchta w klasztorze ś. Michała* i *Zwiastowanie w kościele katedralnym*. Strapienie z powodu jednego dzieła, które mu się nie udało, przyśpieszyło śmierć jego; umarł w r. 1619. 2) *Augustyn*, urodzony 1558 r. w Bononii, przeznaczony był z młodu na złotnika, lecz za namową Ludwika oddał się malarstwu i był jego najlepszym uczniem, a razem rytownikiem doskonałym; wkrótce nawet ze względów, które mu wiele czynią zalety, więcej zajmował się rytowaniem, niżeli malarstwem. Gdy bowiem za powrotem z Wenecyi, w ubieganiu się o nagrodę, otrzymał pierwszeństwo nad swoim bratem Annibalem, a do tego gdy wykonał wyborny obraz: *Kommunija ś. Hieronima*, ocknęła się zawiść w Annibalu, który go odtąd starał się wszelkiemi sposobami nakłonić, aby się pilniej rytowaniem zajmował, co też Augustyn, dla utrzymania braterskiej przyjaźni uczynił. Później towarzyszył Annibalowi do Rzymu i pomagając w robotach w galeryi Farnese, podał mu wiele poetycznych pomysłów, które ogółowi dzieła wiele dodały zalety. Lecz gdy rozeszła się wieść, iż się rytownik przed malarzem odznacza, Annibal oddalił swego brata, udając że styl jego nie jest dosyć wzniosłym. Udał się tedy Augustyn na dwór księcia Parmy i w jednej sali odmalował *Miłość niebieską*, *ziemską* i *przedajną*; nie dostawało jeszcze jednej, gdy umarł w r. 1601. Jako rytownik zasługuje na wielką pochwałę, a jako doskonały rysownik, często poprawiał w naśladowaniu uchybione w oryginałach zarysy. 3) *Annibal*, brat poprzedzającego, urodzony roku 1560 w Bononii, uczył się u ojca krawiectwa, gdy jego brat Ludwik oświadczył,

że chce go też uczyć rysować; lecz wkrótce pod jego przewodnictwem tak wielkie uczynił postępy, że wzbudził o sobie największe nadzieje. Z początku kopijował bardzo troskliwie obrazy: Correggia, Tiziana, Pawła Veronese i innych; potém malował własne drobniejsze, a nakoniec przedsięwziął wykonanie sztuk większych; wsławił się najprzód obrazem *ś. Rocha* wydzielającego jałmużnę, który teraz znajduje się w galeryi drezdeńskiej. Wkrótce powołany do Rzymu, gdzie z niemniejszym zapałem przejął się stylem Rafaela i prostotą starożytnych, a w malowidłach swych w galeryi pałacu Farnese, starał się to oboje połączyć. Sławny też jest jego obraz *Genijusz sławy*, podobnież zdobiący galeryję drezdeńską. Annibal był największym naśladowcą Correggia, a ze względu na kompozycyję zbliżał się najbardziéj do Rafaela. Umarł w roku **1609** ze smutku nad niewdzięcznością kardynała Farnese, który mu za **20**-letnią robotę **500** tylko talarów zapłacił; pogrzebiony w Rzymie w Panteonie obok Rafaela. 4) *Antoni*, naturalny syn Augustyna, urodzony w Wenecyi **1583** r., był uczniem Annibala, wiele wybornych robót dokonał, między innemi dwa obrazy olejne w kościele ś. Bartłomieja dell' Isola. Wczesna śmierć jego w **1618** r., była skutkiem nieporządnego życia. Do uczniów jego należy też Domenichino. 5) *Franciszek*, nazwany Franceschini, urodzony **1595** roku, syn Antoniego, brata Annibala i Augustyna, był bardzo doskonałym rysownikiem; wyuzdane życie przyśpieszyło śmierć jego **1622** r.

Caraccioli, jeden z najznakomitszych domów neapolitańskich, ród wiodący z Grecyi i posiadacz wielkich dóbr i bogactw. Z pomiędzy członków tego domu zasługują na szczególną wzmiankę: — **Caraccioli** (Jan), roku **1415** sekretarz Joanny II, królowej neapolitańskiej; pozyskawszy jej względy otrzymał godność konnetabla i wielkiego seneszala, tudzież księcia Vicenza, hrabiego Avellino i pana Kapui. Wygórowaną pychą i przywłaszczaniem władzy, ściągnął na się gniew królowej; wydała rozkaz uwięzienia go, przy wykonaniu którego zamordowany został roku **1432**.—**Caraccioli** (Marino), wstąpiwszy do stanu duchownego, znajdował się r. **1513** na piątym soborze lateraneńskim, jako prokurator Maxymilijana Sforzy, księcia medyjolańskiego. Tu go poznał Leon X papież i mianował protonotaryjuszem apostolskim. W r. **1520** wyprawił jako legata papiezkiego do Niemiec, z powinszowaniem wstąpienia na tron cesarzowi Karolowi V i dla popierania środków przeciw Marcinowi Lutrowi. Zjednawszy sobie ufność cesarza, przeszedł w jego służbę i był używany do rozmaitych czynności dyplomatycznych; wyprawiany kolejno do Henryka VIII króla angielskiego, do Wenecyjan i do księcia Medyjolanu, wszędzie pozawiązywał przyjazne stosunki lub przymierza, z zadowoleniem obu stron umawiających się. Książe Medyjolanu wynagradzając go, mianował księciem Galera; Karol V, biskupem Katany w Sycylii; Paweł III, kardynałem, a po śmierci Sforzy, cesarz powierzył mu rządy księstwa Medyjolanu, gdzie też on umarł roku **1538**. — **Caraccioli,** margrabia; urodzony roku **1711**, był w połowie XVIII wieku posłem neapolitańskim w Londynie i Paryżu. Uważany za ozdobę towarzystw paryzkich, dla swego dowcipu, w bliskich zostawał stosunkach z d'Alembertem i Marmontelem, prawie we wszystkich spółczesnych pamiętnikach wspominany. Późniéj był wicekrólem Sycylii i umarł w Palermo roku **1789**.—**Caraccioli** (Ludwik Antoni), z tegoż domu; urodził się roku **1721**, w Mons; po ukończeniu nauk, udał się do Włoch, najlepsze znalazł przyjęcie u papieżów: Benedykta XIV i Klemensa XIII. Zwiedził potém Niemcy i Polskę i był podobno pułkownikiem w wojsku elektora saskiego, a króla polskiego. Dzieło jego: *Lettres intéressantes du pape Clement XIV* (Paryż **1777**, tomów **4**), odznaczające się łagodną filozofiją, rozsą-

dnemi zasadami i wytwornym smakiem, zmistyfikowało nietylko Francyję, ale całą Europę i długi czas uważane było za prawdziwy utwór Klemensa XIV. Rewolucyja francuzka pozbawiła go wszelkich środków utrzymania, dopiero konwencyja wyznaczyła mu 2,000 franków pensyi, którą pobierał aż do śmierci. Umarł r. 1803 w Paryżu. Pomiędzy jego pismami, które częścią zamieszczone zostały w zbiorze jego dzieł (tomów 10, Paryż 1761), celniejsze są: *Le livre à la mode* (1760), drukowana naprzód czerwonemi, później zaś zielonemi literami; *Dictionnaire pittoresque et sentencieux* (Paryż 1768, tomów 3). Wydał także: *La vie du comte Venceslas Rzewuski, grand general et premier senateur de Pologne* (Liège 1782).—**Caraccioli** (Franciszek), admirał neapolitański, za młodu wszedł do marynarki, służył naprzód w Anglii; dowodząc okrętami neapolitańskiemi pod Tulonem roku 1793, okazał wielką odwagę i przezorność. Gdy w roku 1798 zaprowadził wojenne okręty neapolitańskie do Palermo, kiedy króla na angielskim okręcie wiózł tam Nelson, Caraccioli doznał ze strony dworu niegodnego obejścia się. Wróciwszy do Neapolu, wszedł w służbę rzeczypospolitej partenopejskiej i z niewielą statków, nie dopuścił wylądować flocie sycylijsko-angielskiej. Gdy kardynał Ruffo zajął Neapol r. 1799, Caraccioli, wbrew kapitulacyi, został uwięziony, przez juntę na śmierć skazany, na maszcie swojej fregaty powieszony i w morze wrzucony. Śmiercią jego hanicbnie splamił się Nelson.

Caraffa albo **Carafa,** starożytna rodzina neapolitańska, która wydała papieża Pawła IV (ob.) i wielu kardynałów.—**Caraffa** (Olivio), uro. 1406 r.; przyjaciel sztuk i opiekun uczonych, arcybiskup neapolitański, w r. 1467 został kardynałem. W roku 1472 dowodził flotą działającą przeciw Turkom, na czele której zdobył Smyrnę i port Satalija w Afryce; umarł 1511 roku. — **Caraffa** (Karol), urodzony w Neapolu 1517 r., służył w Hollandyi w wojsku hiszpańskiem, pod rozkazami księcia Parmy, a następnie wszedł do zakonu maltańskiego. Stryj jego papież Paweł IV, ulegał zupełnie jego szkodliwym wpływom i ozdobił go kapeluszem kardynalskim; Karol wciągnął papieża w wojnę z Filipem II królem hiszpańskim, lecz później papież wtrącił go do więzienia, gdzie umarł uduszony.—**Caraffa** (Antoni), urodzony w Neapolu 1538 r., był kardynałem za Piusa V, prezesem kommissyi zajmującej się poprawą textu Pisma św. i objaśnieniem koncylijum trydenckiego. Jako historyk kościelny wiele ma zasług; zebrał on dekretalija papiezkie; umarł 1591 r. — **Caraffa** (Hieronim), margrabia *Montenegro*, urodzony w Neapolu 1564 r.; służył w Hollandyi pod rozkazami Farnezego i bronił w 1597 r. Amiens, przeciw Henrykowi IV. Cesarz mianował go księciem cesarstwa, a król hiszpański wicekrólem arragońskim; umarł 1633 r.—**Caraffa** (Antoni), feldmarszałek austryjacki, wszedł do służby 1665 roku, odbył kampaniję turecką i w czasie oblężenia Wiednia, wysłany został przez cesarza Leopolda do Jana Sobieskiego, z pokorną prośbą o ratunek. Po oswobodzeniu Wiednia, bił się przeciw Turkom w Węgrzech i w 1687 r. zajął Belgrad. Znienawidzony został powszechnie za okrucieństwa wywierane przeciw stronnikom Tekelego. Mianowany gubernatorem wyższych Węgier, zaprowadził w Preszowie sąd wojenny złożony z trzynastu osób, który kraj cały pogrążył we krwi; wszystkich obwinionych lub podejrzanych poddawano torturom, po czém ich wieszano. Z niewinnych wyciągał Caraffa niezmierne summy, drogą okupu. W r. 1687 sejm węgierski położył koniec tym zbrodniom; utracił dowództwo, lecz od cesarza otrzymał łańcuch Złotego runa i gubernatorstwo Siedmiogrodu; umarł 1693 r. Fezik w dziele swém: *Theatrum Eperiesiense,* opisał wszystkie zbrodnie tego dygnitarza państwa austryjackiego.

Caraffa de Colobrano (Michał Henryk Franciszek Aloizy Wincenty Paweł), urodzony 28 Listopada 1785 r. w Neapolu, począł się uczyć muzyki już w ósmym roku życia w klasztorze Monte-Oliveto, od organisty z Mantui, Fazzi'ego. Franciszek Ruggi (uczeń Fenarolego), obznajmił go z harmoniją i towarzyszeniem muzycznem, czego później sam już Fenaroli dopełnił. Wreszcie, w czasie pobytu w Paryżu, uczył go kontrapunktu i fugi, Cherubini. W młodości już napisał operę na teatr amatorski: *il Fantasma* i dwie kantaty (1802) wiele w przyszłości obiecujące, co go jednak nie skłoniło oddać się ze wszystkiem muzyce. Zaciągnąwszy się do wojska, uprawiał ją jedynie jako amator; mianowany oficerem w pułku huzarów gwardyi króla Joachima Murata, został koniuszym tegoż w czasie wyprawy na Sycyliję i kawalerem orderu Obojga-Sycylii. W r. 1812 w czasie kampanii rossyjskiej, był oficerem służbowym przy boku króla Joachima i wywalczył sobie krzyż legii honorowej. Dopiero w r. 1814 gdy burza polityczna ucichła na chwilę, pomyślał Caraffa na serjo o korzystaniu z talentu swego; wystawił na teatrze Fondo w Neapolu pierwszą swą operę: *Il vascello l'Occidente.* Dobre jej przyjęcie zachęciło go do napisania dalszych, jak: *La gelosia corretta* (1815); *Gabriele di Vergy* (1816); *Ifigenia in Tauride* (1817); *Adele di Lusignano* (1817); *Berenice in Siria* (1818) i *Elisabetta in Derbyshire* (1818). W czasie karnawału roku 1819 napisał w Wenecyi: *Il sacrifizio d'Epito,* a w następnym roku w Medyjolanie: *I due Figaro.* W r. 1821 przedstawiono w Paryżu (au Feydeau), jego *Jeanne d'Arc,* która mu zaszczytne w pośród kompozytorów francuzkich zjednała miejsce. W tymże roku wystawił także w Rzymie z powodzeniem: *La Capricciosa e il Soldato*; tam również napisał operę: *Tamerlano,* dla teatru San-Carlo w Neapolu, która dla nieprzewidzianych okoliczności przedstawioną nie była, i dla teatru Feydeau: *Le solitaire.* Po świetnem przyjęciu tej opery (w Sierpniu 1822) w Paryżu, powrócił do Rzymu by wystawić tamże z równem powodzeniem: *Eufemio di Messina.* W Wiedniu dokąd się udał, grano w roku 1823 arcydzieło jego, operę: *Abufar.* Po powrocie do Paryża napisał: *Le valet de chambre* (1823); *L'auberge supposée* (1824); *La belle au bois dormant* (1825). W tymże czasie dał na teatra włoskie: *Il sonnambulo* (dla Medyjolanu 1824) i *Il Paria* (dla Wenecyi 1826). Najlepsza z francuzkich jego oper: *Masaniello,* graną była roku 1827 na teatrze Feydeau. Dla teatru włoskiego w Paryżu, napisał w r. 1828: *Le Nozze di Lammermoor* (nader znakomite dzieło), a dla teatru opery komicznej tamże: *La violette*; *Le livre de l'Ermite*; *La prison d'Edimbourg* (1833) i *Une journée de la Fronde.* Przy otwarciu opery narodowej w r. 1847 pod dyrekcyją Adama, dał także kilka aryj do prologu, pod tytułem: *Les premiers pas, ou les deux Genies.* Mianowany członkiem akademii sztuk pięknych po Lesueur'ze w r. 1837, Caraffa mieszka w Paryżu, gdzie także pełni obowiązki professora w konserwatoryjum i dyrektora gimnazyjum muzycznego wojskowego. Styl jego jest stylem współczesnej szkoły włoskiej; opinija powszechna zalicza go do naśladowców Rossini'ego, lubo przejął niektóre tylko z form tegoż, o ile takowe do własnych jego pomysłów przystawały. *O. K.*

Caraghen albo **Carhageen** (Karagen), ob. Chrząścica *(Chondrus)*.

Caraman, ob. *Riquet* i *Chimay*.

Caramuros. Przydomek stronnictwa monarchicznego w Brezylii; poprzednio zwano ich *Carcondos,* garbaci, ułomni. *Caramuros* pochodzi od *Caramuru,* po indyjsku człowiek rzucający pioruny, nazwa dana przez Indyjan Portugalczykowi Diego Alvarez, który wyrzucony tu na ląd skutkiem rozbicia się

okrętu, w początkach XVI wieku, przeraził Tupinambów wystrzałami z muszkietu, później wszedł w stosunki z jedném tameczném pokoleniem, ucywilizował je; najpiękniejszą z Indyjanek zabrał do Europy i zaślubił ją w Paryżu. Król Henryk II był ojcem chrzestnym panny młodej, a Katarzyna medycejska matką; potém wrócił z żoną do Bahia, gdzie z chwałą rządził. Coby jednak za związek zachodził pomiędzy tą przygodą, a przydomkiem brezylijskiego stronnictwa, trudno sobie wyjaśnić.

Caranie, stan włościański w Bessarabii; pochodzi od miejscowego wyrazu: *cara*, ziemia i oznacza ziemian czyli włościan. Caranie mieszkają w części na własnym gruncie, a w części na ziemi skarbowej, głównie zaś na ziemi do obywateli wiejskich albo do klasztorów i kościołów należącej. Za mieszkanie na gruncie właścicieli ziemskich, caranie na mocy dawnych miejscowych zwyczajów, obowiązani byli na korzyść dziedzica rozmaite wykonywać roboty. Po przyłączeniu prowincyi tej do cesarstwa rossyjskiego, caranie pozostawieni byli w tychże samych stosunkach do właścicieli ziemskich; jednakże gdy te stosunki, w szczegółach swoich, nie były określonemi przez żadne wyraźne prawidła i przepisy, a tylko się na zwyczajach i ustnych umowach zasadzały, żadnemi piśmiennemi aktami nie stwierdzonych, stawały się nieraz powodem do zobopólnych skarg, narzekań i kłopotów. Dla usunięcia tych wszystkich niedogodności, dnia 24 Stycznia 1834 r. wydano rozporządzenie, na mocy którego wszyscy właściciele ziemscy prowincyi, obowiązani byli poczynając od dnia 23 Kwietnia 1836 r. (to jest od dnia ś. Jerzego), zawierać nieodzownie z caranami na ich gruntach mieszkającemi, piśmienne umowy, któreby wzajemne ich obowiązki szczegółowo i dokładnie określiły. Jakkolwiek dobroczynném było to prawo, nie znalazło jednak pomiędzy caranami współczucia i wielu z nich, nie chcąc zawierać piśmiennych umów z właścicielami ziemskimi, uznali za lepsze przejść do stanu mieszczan, który w Bessarabii ma też same co i w cesarstwie urządzenie. Prośby o zapisanie do klassy mieszczan, w nadzwyczajnej ilości podawano do izby skarbowej. Dla zapobieżenia temu, rząd przyjął na siebie obowiązek ułożenia kontraktu normalnego, z zachowaniem korzyści obojga stron.

J. Sa.

Carascosa (Michał, baron), generał neapolitański, urodzony w Sycylii. Gdy Francuzi weszli do Neapolu, Carascosa, stronnik rządu republikańskiego, jeden z pierwszych przyłączył się do nich i po powtórném ich przybyciu w r. 1806, mianowany został przez Józefa Bonapartego dowódcą batalijonu w piechocie; po czém udał się z tym królem do Hiszpanii. Po powrocie do Neapolu, Joachim Murat dał mu stopień pułkownika; w 1814 r. bił się w szeregach austryjackich przeciw Francuzom; w 1815 r. dowodził znowu przeciw austryjakom, dywizyją neapolitańską i z innemi generałami neapolitańskimi, podpisał kapitulacyję w Casalanza, na mocy której armija neapolitańska broń złożyła. W 1820 r. był ministrem wojny, lecz wysłany na uśmierzenie rewolucyi, sam się z nią połączył; otoczony przez Austryjaków pod Sulmona, ledwie uciekł z życiem; skazany na śmierć zaoczną przybył do Anglii, gdzie pojedynkował się z generałem Pepe. Zostawił dzieło: *Mémoires historiques, politiques et militaires sur la révolution du Royaume de Naples, en 1820* (Londyn 1823).

Carausius (Markus Aurelijusz Waleryjusz), urodzony z nieznanych rodziców w Gallii belgijskiej, w północnej części Brabantu, pomiędzy Skaldą i Mozą. Odznaczył się w wojnach prowadzonych przez Maxymilijana Herkula, przeciw zbuntowanym chłopom gallijskim (Bagodom) i przeciw Germanom. Ponieważ w młodości był marynarzem, cesarz zalecił mu wystawienie floty w Boulogne,

dla oczyszczenia brzegów oceanu z rozbójników morskich i dla obrony Belgii i Akwitanii przeciw Sasom i Frankom; lecz uczciwość nowega admirała, niższą była od jego zdolności. Gdy korsarze germańscy wychodzili na wyprawę, Carausius nie kładł im przeszkód, dopiero w chwili powrotu napadał na nich i przywłaszczał sobie część łupów, zdobytych u nieszczęśliwych mieszkańców, powierzonych jego pieczy. Tym sposobem zebrał ogromne skarby; cesarz dowiedziawszy się o tém, postanowił go śmiercią ukarać, lecz admirał uprzedzony wcześnie, ratował się ucieczką; oficerowie floty uwiedzeni jego szczodrobliwością i wspaniałością, byli mu całkiem oddani. Wypłynął więc z Gesoriacum (Boulogne), udał się do Bretanii, przekupił legiję stojącą załogą na tej wyspie i przyjąwszy tytuł Augusta wdział purpurę, najgrawając się ze swego monarchy. Przez lat siedm Brytanija zostawała w jego ręku; przez lat siedm los sprzyjał powstańcowi odważnemu i zręcznemu. Obronił granice swych posiadłości od Kaledończyków, wszedł w związki przyjaźni z Frankami, zaciągnął do swych legijonów i do marynarki najodważniejszą młodzież, nauczył się sztuki wojennej, utrzymał pod swą władzą Gesoriacum, pokrył cieśninę swemi okrętami, rządził przy ujściu Sekwany i Renu, łupił wybrzeża oceanu i niósł postrach po za słupy Herkulesa. Za jego rządów, Brytanija stała się groźnem mocarstwem morskiem; pochwyceniem flotty z Gesoriacum, pozbawił cesarza środków działania. Gdy po 7-iu latach i ogromnych wysileniach wystawiono nową flotyllę, majtkowie cesarscy nie przywykli do morza, ulegli wkrótce przed zręcznymi i wprawnymi marynarzami przywłaszczyciela. Ta klęska spowodowała zawarcie pokoju. Dyoklecyjan ustąpił mu władzę nad Brytaniją i ze wstrętem, przypuścił zbuntowanego poddanego do zaszczytów purpury. Wkrótce jednak na nowo wybuchły niezgody; Konstancyjusz objął dowództwo wyprawy przeciw Brytanii. Przedewszystkiem zdobył Gesoriacum i schwytał większą część flotty nieprzyjacielskiej (292 r. po Chr.); w trzy lata potém pobił Franków i zmusił ich do zerwania sojuszu z Carausiuszem, w trakcie tego umarł buntownik (294 r.). Poddani jego uznali władzę Allectusa, pierwszego ministra, lecz ten nie umiał się bronić. W 296 r. Rzymianie odebrali Brytaniję, a Allectus poległ w bitwie.

Caravaggio (Michał Anioł), właściwie *Amerighi* albo *Morigi*, zwykle Michałem Aniołem z Caravaggio zwany, urodzony 1569 r. w Caravaggio, w księstwie medyjolańskiém, był z początku prostym mularzem, czując jednak w sobie talent i skłonność do malarstwa, poszedł za nią, kształcił się w Medyjolanie i Wenecyi, udał się nakoniec do Rzymu, gdzie wkrótce wielką wziętość pozyskał. Wierny naśladowca natury, umiał właściwym sobie sposobem połączyć siłę i prawdę kolorytu z siłą i prawdą światłocienia. Szczególnie zaś w oddaniu nagiej natury, nieporównanym był mistrzem. Namiętny jego i popędliwy charakter, wikłał go nieraz w najdziwaczniejsze przygody; umarł 1606 r. Z pomiędzy licznych jego naśladowców, najsławniejszymi byli: Manfredi i Ribeira, zwany Espagnoletto.

Carbonari, ob. *Karbonaryzm*.

Carcassonne, miasto francuzkie, stolica departamentu Aude, o 90 mil od Paryża, nad rzeką Aude i odnogą kanału Langwedockiego; 20,000 ludności, rezydencyja biskupa, posiada trybunały: cywilny, handlowy i kryminalny; kollegijum, szkołę wyższą departamentalną, seminaryjum teologiczne i bogaty księgozbiór. Rzeka Aude dzieli je na dwie części, połączone mostem kamiennym. Część wyższa, stare miasto, źle zabudowana, nędzna, prawie opuszczona, otoczona murem wzniesionym przez Wisygotów; część niższa zawiera ulice szerokie, proste i czyste. Carcassonne już w XII wieku, słynęło fabrykami sukiennemi

i dotąd prowadzi ze Wschodem obszerny handel suknem; posiada nadto wielkie fabryki skór, młyny, gorzelnie i dystylarnie. W starożytności miasto to zwane było Atacius, od nazwiska rzeki Atax (Aude). Później, gdy Celtowie założyli w niém zbrojownię, przezwali je Carcasso, po celtycku: *puklerz*. Naprzemian niszczone przez Gotów i Wandalów, zdobywane przez Rzymian i Wisygotów, zostało wreszcie w posiadaniu tych ostatnich, którzy je ufortyfikowali; wygnał ich ztamtąd Klodoweusz; w 719 r. zajęli je Saraceni i trzymali do r. 759, w którym przez Pepina wyparci zostali z całej prowincyi narbońskiej. Gdy Karol W. rozdzielił swe posiadłości i rozdawał dożywocia wazalom, hrabstwo Carcassonne dostało się Delonowi, a w 100 lat potém, jeden z jego potomków Arnold, ogłosił się niezależnym. Po wygaśnięciu w r. 1070 linii męzkiej, weszło w dom Raymunda Berengera hrabiego Barcellony. W 1209 r. krzyżownicy pod wodzą Szymona de Montfort oblegali to miasto, uważane za siedlisko Albigensów i zdobyli podstępem, wciągnąwszy do swego obozu panującego hrabiego Rajmunda Roger, pod pozorem prowadzenia układów; schwytany hrabia okuty został w kajdany i później otruty; mieszkańcy unikając zemsty krzyżowników, wyszli z miasta tajemnemi podziemiami. Po tém zwycięztwie, Szymon de Montfort przybrał tytuł hrabiego Carcassonne, lecz jego następcy w r. 1223 wygnani zostali przez Rajmunda VII hrabiego Tuluzy; wtedy Amaury de Montfort, ustąpił swych praw królowi francuzkiemu i Ludwik VIII pobiwszy Rajmunda z Tuluzy, przyłączył hrabsto do korony francuzkiej. W XVI wieku w czasie wojen religijnych, Carcassonne trzymało stronę Ligi; Henryk IV zajął je dopiero w roku 1596.

Cardan albo **Cardano** (Hieronim), sławny filozof, lekarz i matematyk; urodził się 1501 r. według jednych w Pawii, według zaś innych w Medyjolanie, gdzie ojciec jego był wziętym lekarzem i światłym prawnikiem. Do dwudziestego roku życia kształcił się pod okiem ojca, a potém udał do Pawii, gdzie nabył znajomości zasad matematyki, w której następnie tak świetnie zajaśniał; przeniósł się potém do Padwy i tutaj w roku 1524 stopień doktora medycyny otrzymał. W r. 1534 mianowany professorem matematyki w Medyjolanie, później uczył medycyny i trudnił się praktyką lekarską; w r. 1539 został członkiem kollegijum lekarskiego. Wezwany przez króla duńskiego, na professora uniwersytetu w Kopenhadze, nie przyjął tej propozycyi, z przyczyny jak się wyraził odmiennego klimatu i różnej religii, chociaż mu zarzucano bezbożność. W roku 1552 wezwany przez Hamiltona, prymasa szkockiego i brata regenta, cierpiącego astmę, a nieznajdującego u żadnego lekarza ulgi, udał się do Szkocyi, a zadowolniwszy pacyjenta, hojnie wynagrodzony, po 10 miesięcznym pobycie, wrócił do ojczyzny, zwiedziwszy po drodze Niderlandy i Niemcy. W r. 1559 zajął katedrę medycyny w Pawii, następnie w Bononii, gdzie pozostał do 1570 r., w którym na skutek niesłusznego oskarżenia został uwięziony; odzyskawszy wolność w roku następującym, uposażony przez Papieża, przeniósł się do Rzymu, gdzie umarł 1776 r. skutkiem wyniszczenia z własnej woli, któremu się poddał ze wstydu, iż przepowiednie jego o śmierci się nie sprawdziły; poprzednio już dwa razy zgon swój, jako astrolog, przepowiadał, jako też innym, a mianowicie królowi angielskiemu Edwardowi IV ciągnął horoskop, a gdy zawiódł się w swoich obrachowaniach, publicznie oświadczył, że to przypisać należy jego nieznajomości rzeczy, nie zaś błędom sztuki. Cardan był człowiekiem pełnym wad i niedoskonałości, które z zadziwiającą otwartością wyznał w dziele: *De vita propria liber*, które po raz pierwszy wyszło w Amsterdamie 1634 r., chociaż w niém zanadto wychwala swoją bezinteresowność i moc charakteru. Zbytki, którym się

oddawał sprawiły, że w ciągłej żył nędzy, a zaniedbane zapewne wychowanie dzieci było powodem, że doznał w rodzinnych stosunkach największej przykrości; patrzeć bowiem musiał w r. 1550, na spadającą pod katowskim mieczem głowę 26-letniego syna, Jana Chrzciciela, także lekarza, który otruł swą żonę, mając ją w podejrzeniu o niewierność małżeńską. Nieporządne życie drugiego syna, było także źródłem wielu przykrości, które nieszczęśliwego ojca o napady szaleństwa przyprawiały. Dzieła Cardan'a, dzielą się, na filozoficzne, lekarskie i matematyczne. Fizykę i metafizykę wyłożył on w dwóch pismach: *De subtilitate*, ksiąg 21, 1550 i *De rerum varietate*, w 17 księgach, 1557, które są zbiorem zdań zagadkowych, częstokroć sprzecznych i bez związku zostających. Ważniejsze są prace jego lekarskie, w których daje dowody oryginalności, chociaż widoczny jest brak znajomości anatomii; utrzymuje on, że co tysiąc lat, jeden znakomity lekarz się pojawia i że on jest siódmym z kolei; wszędzie widać nieograniczone zaufanie w sobie, zarozumiałość i próżność nadzwyczajną. W matematyce położył Cardan niezaprzeczone zasługi: podał ogólny sposób rozwiązania równań stopnia trzeciego, chociaż Tartaglia i jego stronnicy utrzymywali, że o sposobie tym Cardan dowiedział się od Tartaglii i w kilka lat potém (1545), ogłosił go w dziele: *Ars magna, sive de rebus algebraicis*, Cardan zaś na usprawiedliwienie przytaczał, że tylko niedokładne w tym względzie od Tartaglii powziął wiadomości, które dopełnił, dowiódł i wzór ostateczny ogólny wyprowadził. Cardan pierwszy dostrzegł, że pierwiastki równań są wielorakie, podzielił je na dodatnie i odjemne, lecz znaczenie ostatnich dopiero Viète wykazał. Dodawszy do tego, że rozwiązanie równań stopnia czwartego jest niezaprzeczoną własnością Ludwika Ferrari, ucznia Cardan'a, okazuje się widocznie, że niezwykły ten człowiek wiele przyczynił się do postępu algebry.

Cardiff albo **Cærdiff** lub **Cærdid,** miasto w hrabstwie Clamorgan, na południe księstwa Walii, nad rzeką Tave, wpadającą w Severn; 12,000 mieszkańców trudniących się głównie handlem. W okolicy znajdują się olbrzymie wielkie piece Merthyr Tydvil. Oprócz tego pomiędzy rokiem 1834—39 margrabia Bute pozakładał tu wielkie fryszerki.

Cardigan, hrabstwo w południowéj części księstwa Walii, graniczy na zachód z morzem irlandzkiém, którego wody tworzą zatokę Cardigan, na południe z hrabstwami: Pembroke i Caermarthen, na wschód z hrabstwem Brecknock i Radnor, na północ z hrabstwem Montgomery i Merioneth; w części wschodniej górzyste, pokryte ogromnemi lasami; na zachód płaskie, zdatne do uprawy wszelkiego gatunku ziarna; klimat zdrowy lecz surowy; powierzchnia 63 mil kwadratowych, ludność 80,000. Główne miasto Cardigan, zbudowane nad rzeką Tivy, na której wznosi się murowany most o siedmiu arkadach; posiada zamek wybudowany w r. 1160 przez Roberta de Clare; 4,000 ludności trudniącej się rybołówstwem i żeglarstwem. Rodzina Brudenell nosi tytuł hrabiów Cardigan.

Cardigan (Jakób Tomasz *Brudenell*, siódmy hrabia), generał i par angielski; urodzony 1797 r. w Londynie, kształcił się w Oxford i przyszedłszy do pełnoletności, zasiadł w parlamencie za Marlborough, a następnie Fowey od roku 1818 do 1837, po czém zajął miejsce ojca na ławkach izby parów. Do wojska wstąpił w r. 1824, lecz korzystając z przyjętego w Anglii, zwyczaju kupowania stopni, w 1830 r. był już podpułkownikiem pułku huzarów. Do roku 1854 dowodził 11-ym pułkiem huzarów, który uważany był przez księcia Wellingtona, za wzór pułków kawaleryi; prawda, że lord Cardigan z własnej szkatuły, wyłożył jednorazowo 60,000 franków na kupno piękniejszych koni, a nadto corocznie poświęcał znaczne fundusze na ulepszenie i pomoc dla podkomendnych; posunię-

ty na generała, przyjął udział w wojnie wschodniej (1854), jako dowódzca kawaleryi lekkiej. On to odbił pod Bałakławą działa porzucone przez Turków i z 600 ludźmi oparł się 5,000 jazdy nieprzyjacielskiej. Po powrocie do Anglii, otrzymał godność naczelnego inspektora jazdy, komandoryję orderu łaziennego i legii honorowej. Spadkobiercą jego, jest synowiec margrabia Ailesbury.

Carême (Maryja Antoni), jeden z najsławniejszych kucharzy i pasztetników europejskich; urodzony w Paryżu 1784 r., był synem ubogiego wyrobnika, obarczonego piętnastoma dziećmi. Pewnego dnia ojciec zaprowadził go do traktyjerni podrogatkowej, dał mu objad, pobłogosławił i zostawił na bruku; dziecię za nadejściem nocy, nie mogło trafić do domu rodzicielskiego i powróciło do garkuchni; właściciel przyjął go za kuchcika. W 17 roku życia był pierwszym torcistą, u wziętego wówczas cukiernika Bailly, który nagradzał go sowicie, zostawiał czas do nauki, zdejmowania rysunków i czytania dzieł. Ztamtąd przeszedł do kuchni Talleyrand'a; w 1815 r. był naczelnikiem kuchni księcia regenta angielskiego, po dwóch latach wrócił do Paryża, lecz na nowo powołany, zostawał tam do r. 1821. Był następnie jednym z kuchmistrzów cesarza Alexandra i lorda Stewart, ambassadora angielskiego w Wiedniu i w czasie objadów uroczystych, udzielał swych posług dworowi cesarskiemu; nadto Carême był urzędowym kucharzem kongressów, w tym charakterze znajdował się w Akwizgranie, Weronie i Laybach, gdzie od cesarza Alexandra otrzymał kosztowny pierścień dyjamentowy. Później kierował kuchnią księcia wirtembergskiego, księżnej Bagration, a ostatecznie pani de Rotszyld. Zostawał u niej 5 lat i w swych pamiętnikach tak mówi: „Tu tylko żyć umieją; pani baronowa jest najznakomitszą damą w Europie." Umarł 1833 r. Zostawił wiele dzieł tyczących się sztuki kucharskiej, jako to: *Le pâtissier royal ancien et moderne, suivi d'une revue des grands bals de 1810 et 11* (2 vol. in 8-vo, z rycinami);—*Le pâtissier pittoresque* (125 rycin);—*Le maître d'hôtel français* (2 vol., in 8-vo); — *Le cuisinier parisien* (1 vol., in 8-vo); — *L'art de la cuisine française au 19 siècle* (3 vol., in 8-vo).

Carestini (Jan), zwany *Cusanino*, od familii Cusani, która się nim w Medyjolanie od dziecinnych lat opiekowała, urodził się ku końcowi XVII wieku w Monte Filatrana w Marchii ankońskiej i przez lat blizko 40 słynął jako jeden z największych śpiewaków (rzezańców) sceny włoskiej. W r. 1733—35 śpiewał w Londynie, później w Parmie, Dreznie (1746—50), Berlinie (1750—54) i Petersburgu (1754—58), po czém wrócił do swojej ojczyzny, gdzie zmarł około r. 1760. Obdarzony był jednym z najpiękniejszych kontraltów sięgającym od *d* do *g* i wielką miał biegłość w passażach, (które częstokroć sam sobie wytwarzał), a które wedle zasad dobrej szkoły Bernacchi'ego, równie jak Farinello (ob.) z piersi wydobywał.

Carew (Jan), znakomity rzeźbiarz angielski; do roku 1823 kształcił się w szkole Ryszarda Westmacott; później wzięty na opiekę hrabi Egremont, zamieszkał u swego mecenasa, namiętnego miłośnika sztuk pięknych, z którym się nie rozłączył aż do śmierci hrabiego, nastąpionej w roku 1837. Do najwięcej cenionych dzieł jego dłuta należą: *Aretuza z psem*; pomnik *Aktora Kean w roli Hamleta*, trzymającego w ręku czaszkę Yorika, *Polowanie z sokołem*, *Płaskorzeźby do pomnika Nelsona* i popiersia różnych znakomitości w Brytanii.

Carew, miasto powiatowe gubernii saratowskiej, leży o 63 mile na południe Saratowa, nad rzeką Achtubą, zbudowane na ruinach dawnego Seraju, gdzie mieszkał Baty i wszyscy chanowie hordy Złotej. Ślady dawnego miasta pozostały tylko w odłamach kamieni i w szczątkach kosztownych ozdób. Miejsce to

przez czas długi było opuszczone i od przesiedlonych tu mieszkańców nazwę: „Carewy pody” albo rozwalin otrzymało; następnie, gdy się stopniowo zaludniło, *Carewą słobodą* (osadą) nazywać się zaczęło; w roku 1835, po utworzeniu nowych powiatów, osada ta na miasto powiatowe Carew zamienioną została. Miasto hojnie od natury uposażone; tuż obok niego płynie rzeka Achtuba, w której wyborne poławiają się ryby. Obecnie liczy 3,000 mieszkańców i przeszło rub. sr. 500 ma dochodu rocznego.—*Carewski powiat* ma przestrzeni 3,541 mil □, z tych 128,000 dziesięcin ziemi uprawnej. Mieszkańców przeszło 55,000. Powierzchnia powiatu, prócz małych wyniosłości, wszędzie jest równą; rzek i strumieni bardzo mało; grunt gliniasty, nie tyle żyzny, jak w innych powiatach gubernii saratowskiej. Główne zatrudnienie mieszkańców tutejszych stanowi hodowanie bydła, któremu obszerne stepy wiele sprzyjają: w powiecie także liczne owczarnie się znajdują. Nadbrzeżni mieszkańcy rzeki Achtuby, trudnią się z korzyścią połowem ryb; bogatsi włościanie handel bydłem prowadzą.

J. Sa.

Carow-Sangursk, miasteczko gubernii wiackiej, w powiecie jarańskim, leży w południowo-zachodniej stronie o 39½ mil od miasta Wiatki, nad rzekami Kokszagą i Starycą, do Wołgi wpadającemi; założone 1585 roku, było poprzednio miastem powiatowém. Dziś liczy 915 mieszkańców, ma 4 cerkwie i dochodu miejskiego rocznie przeszło 1,200 rubli sr. Mieszkańcy trudnią się rolnictwem.

Carewo-Alexandrowska kopalnia platynowa, leży w okręgu górobłahodackim. Odległa o 2 mile od zakładu Barańczyńskiego w stronie południowo zachodniej, a o 4 mile od Kuszwy. Leży w pośród lasów brzozowych i sosnowych w lekko spadzistej dolinie, przerzniętej rzeczką Uralichą, wpadającą do rzeki Barańczy. Kopalnia ta w roku 1824 odkrytą została przez partyję, którą z polecenia naczelnika górniczych zakładów Mamyszewa, wyprawił zarządzający zakładem Barańczyńskim, Wolków, pod kierunkiem górnika Andrejewa. To jest pierwsza kopalnia platynowa, w starym świecie odkryta.

Carewo-Horodyszcze. Tak się nazywa w Syberyi wzgórze, na 10 sążni wysokie; leży w gubernii tobolskiej, na południe od rzeki Irtysza, pośród nizkiej łąki. Tatarzy nazywają je Kysym-Tura (Dziewicze miasto). Podług podania miejscowego, ma to być jakimś pomnikiem, przez dziewice na mieszkanie królewskie usypanym. Istnieje też drugie miejsce z podobném mianem, na wschodnim brzegu rzeki Irtysza, o pół mili od Iskeru, gdzie dziś znajduje się sioło Preobrażeńskie; tu ma być pochowana jakaś córka chańska, przez ulubionego je porwana i z nim razem z rozkazu jej ojca zabita.

Carewo-Kokszajsk, miasto powiatowe gubernii kazańskiej, leży nad rzeką Kokszagą, wpadającą do Wołgi, odległe od miasta Kazania, w stronie północno-zachodniej o 18 mil. Założone roku 1574 przez cara Iwana IV; w roku 1781 do rzędu miast powiatowych gubernii kazańskiej policzone. Dziś ma 1,200 mieszkańców, 5 cerkwi i przeszło 1,500 rubli sreb. rocznego dochodu. *Carewo-Kokszajski* powiat ma przestrzeni 985½ mil □, z tych 10,000 dziesięcin ziemi uprawnej, 580,000 lasów; mieszkańców liczy 65,000. Powierzchnia powiatu nierówna, nizka, leśna; rzeki przez powiat przepływają: wielka i mała Kokszaga, Kundysz, Ilet i inne. Grunt poczęści mulisty, ale głównie czarnoziemny i bardzo urodzajny. Rolnictwo w dobrym stanie. Zasługują na wzmiankę dębowe lasy carewo-kokszajskie. W powiecie znajdują się fabryki potażu i szkła.

Carewo-Zajmiszcze, wieś wspominana w historyi Rossyi starożytnej i nowszych czasów. Znajdując się na drodze pomiędzy miastami Możajskiem a Wiaźmą, wieś ta stanowiła dawniej rogatki dla przejeżdżających i zarazem komorę do rewizyi towarów i pobierania cła od prowadzących handel; była ona w pewnym względzie punktem połączenia miast nad rzeką Oką i jej odnogami leżących z miastami dnieprowskiemi. Moskwa stanowiła ognisko, dokąd wszystko się skupiało tak z po za Dniepru, jak też z miast nad Wolgą położonych. Na pozycyi przed Carewym-Zajmiszczem w roku 1812, głównodowodzący armiją rossyjską, generał Barklaj-de-Tolli miał zamiar stoczyć bitwę z głównemi siłami Napoleona; ale przeznaczony na jego miejsce głównodowodzącym wojskami rossyjskiemi Goleniszczew-Kutuzów uznał tę pozycyję za niedogodną i armija rossyjska oddaliła się do Borodyna.

Carey (Wilhelm), missyjonarz angielski, urodzony 1761 roku, przebywszy lat kilkanaście w Indyjach Wschodnich, wielkie położył zasługi jako gruntowny znawca języka sanskryckiego. W Serampur ogłosił drukiem oryginał i swój przekład epopei pod tytułem: *Ramadżana* (1806—10), jako też *Grammatykę sanskrycką;* głównie też, wpływał na wydanie *Słownika tybetańskiego* (1826), którego autorem był zmarły niedawno niemiecki missyjonarz Schröder. Carey umarł 1834 roku w Kalkucie, gdzie był professorem języka sanskryckiego.— **Carey** (Felix), syn poprzedzającego, jest pierwszym Europejczykiem, który naukowo wyłożył zasady języka birmańskiego, w dziele pod tytułem: *Grammar of the birman language* (Serampur, 1814).

Cargo, wyraz włoski, oznacza w handlu całkowity ładunek okrętu; ztąd *Supercargo*, komissant i pełnomocnik armatora, dodany ze strony armatora kapitanowi statku dla dozorowania wysłanych przez niego towarów i traktowania z kupcami na miejscu przeznaczenia.

Caribert albo **Charobert,** imię skrócone z dwóch: Karol Robert, syn Karola Martela, króla neapolitańskiego i węgierskiego, urodzony 1292 roku w Neapolu. Po śmierci ojca w dziecinnym prawie wieku udawszy się do Węgier, w zamiarze odzyskania tronu, którego mu zaprzeczał król czeski, Wacław IV, Caribert spierał się długo z możnym tym współzawodnikiem, aż wreszcie papież Bonifacy VIII, wezwawszy przed sąd swój obu, bullą z dnia 30 Maja 1303 r., pierwszeństwo Caribertowi przysądził, stanowiąc przytém iż następstwo na tron węgierski ma być odtąd dziedzicznćm. Ale możni panowie na przekór postanowieniu papieża, długo nie chcieli uznać Cariberta królem i dopiero w roku 1310, w skutek zręcznych zabiegów legata stolicy apostolskiej, zgromadzone stany uroczyście potwierdziły ten wybór. Przez lat 40 panował Caribert szczęśliwie na tronie węgierskim. Waleczny i roztropny przyczynił się nakoniec do wzrostu i pomyślności państwa i chociaż sam kiedy porażony bywał, a zwłaszcza raz przez hospodara wołoskiego, gdy w wąwozach gór uwikłany, całe prawie wojsko utracił; nagrodził to wszakże zwycięztwami nad Dalmacyją, Kroacyją i wielą innych drobnych pogranicznych krajów, które wszystkie do płacenia sobie haraczu przymusił. Z dziadem też swoim Karolem andegaweńskim (d'Anjou), ubiegał się o następstwo na tron neapolitański, lecz Klemens V za przykładem poprzednika swego wmieszawszy się do sporów, nie przyznał Caribertowi prawa do tej korony, którą dopiero jeden z synów jego w późniejszym czasie otrzymał. Umarł Caribert w roku 1342. Siostrę jego pojął w małżeństwo Ludwik, zwany le Hutin, król francuzki; z trzech zaś synów, najstarszy Ludwik, nazwany potém Wielkim ojciec pięknej Jadwigi królowej polskiej odziedziczył po nim ko-

ronę węgierską; drugi, Andrzej nastąpił na tron neapolitański, trzeci zaś Stefan, księstwo Sklawonii otrzymał.

Carignan, (rodzina), jedna z gałęzi domu królewsko-sabaudzkiego, panującego obecnie na tronie sardyńskim, przyjęła nazwisko od miasteczka Carignano, w prowincyi turyńskiej, na lewym brzegu rzeki Po leżącego. Członkowie jej od dawna słynęli znaczeniem w kraju i wysokie zajmowali stopnie w wojsku francuzkiém, a między nimi celniejsi: 1) *Tomasz Franciszek*, książe de Carignan, jeden z dziewięciu synów Karola Emanuela Wielkiego, urodzony w 1596 roku, podczas małoletności Karola Emanuela II roszcząc pretensyje do korony sabaudzkiej, stał się przyczyną licznych w tém państwie zaburzeń. Pogodziwszy się jednak wkrótce z regentką sabaudzką, swoją bratową Krystyną, udał się na dwór francuzki, gdzie generał-lejtnantem mianowany został. W czasie wyprawy do Włoch, dowodził naczelnie wojskiem francuzkiém, w którém się sławny potém Turenne, pod jego rozkazami znajdował. Pozyskawszy względy kardynała Mazarin'a, mianowany potém wielkim hetmanem, w miejscu usunionego księcia Kondeusza, umarł w Turynie 1656 roku. 2) *Emanuel Filibert*, syn poprzedzającego, lubo od urodzenia głuchoniemy, posiadał jednak głęboką naukę i wysokie talenta, a nawet staraniem jednego Jezuity, któremu wychowanie jego poruczono, nauczył się niektóre swoje myśli wysłowiać. W czasie wyprawy włoskiej towarzyszył ojcu i dokazywał cudów waleczności przy oblężeniu Pawii. 3) *Karol Emanuel*, praprawnuk poprzedzającego, urodzony 1780 roku, odbierał wychowanie w kollegijum Lorrèze w Langwedocyi i następnie generałem lejtnantem wojsk sardyńskich mianowany został. Umarł 1800 roku, zostawując z Maryi księżniczki kurlandzko-saskiej, córki Karola, królewicza polskiego i Franciszki Krasińskiej, syna, 4) *Karola Emanuela Alberta*, który w roku 1831, po wygaśnieniu starszej linii domu sabaudzkiego, w osobie króla Karola Felixa, powołany został na tron sardyński. 5) Syn jego *Wiktor Emanuel*, król dziś panujący; wszystkich ob. pod właściwemi imionami.

Carillon, zbiór dzwonów różnej wielkości w jednym rzędzie umieszczonych, stosownie wystrojonych i za pomocą przyrządu klawiszowego lub sprężyn (jak np. cylindry w zegarach grających, katarynkach i t. p., które ztąd zapewne biorą swoj początek), do wydania tonu znaglonych. Umieszczano je na wieżach budynków i zwykle po wybiciu godziny lub kwadransu, kazano im wygrywać piosneczki. Sławnym był carillon de Dunkerque i ów przy *horloge de la Samaritaine* na Pont-neuf w Paryżu, do końca zeszłego wieku jeszcze tamże istniejący, jak niemniej carillony (Glockenspiele....) wielu miast północnych, mianowicie hanzeatyckich. Dziś powszechnie prawie jest zarzuconym, podobnie jak dudy (kobza), lira, ligawka i inne tym podobne instrumenta. *Le carillon de Dunkerque*, zwano także taniec i muzykę w ruchu nader żywym przed 20-tu kilku laty używany, tańczony; *carillon national* zaś, była to owa sławna śpiewka rewolucyjna: *Ah! ça ira, ça ira*, w roku 1790 tyle upowszechniona (ob.).

Carissimi (Jan Jakób), kompozytor muzyczny, urodzony w Wenecyi (wedle innych w Padwie) około roku 1582. Niewiadomo czyim był uczniem; zdaje się że własnej pracy zawdzięczał wziętość, jaką jego dzieła zyskały; więcej w nich widać talentu niż nauki. W roku 1649 wezwany był na dyrektora kaplicy papiezkiej i kollegijum niemieckiego w Rzymie. Żył jeszcze w roku 1672. Napisał pierwszy mnóstwo kantant duchownych, oratoryjów (z tych kantata: *Sąd Salomona*, najsłynniejsza), motetów jak np., ten który się od słów: *Turbabuntur impii* zaczyna i tym podobnych kompozycyj. Biblijoteka cesarska w Wiedniu posiada niektóre z dzieł jego. Jemu to winniśmy wprowadzenie towarzyszenia orkiestrowego do muzyki kościelnej, której dotąd towarzyszyły tylko organy; jemu

wydoskonalenie *recitativa* przez Peri i Monteverde wynalezionego, a w prowadzeniu bassów więcej u niego spostrzegamy ruchu i życia jak dawniej. Śpiew jego jest prosty, wdzięczny i płynny; wiele w nim expressyi, a podtrzymuje go harmonija nie zbyt uczona, lecz nader poprawna. Przypisują mu także metodę śpiewu kilkakrotnie w owych czasach wydaną.

Carlen (Emilija **Schmidt**), szwedka, która zyskała na północy wziętość swemi powieściami, urodzona w Stockholmie 1810 roku. Po raz pierwszy zamężna z artystą muzycznym Flygare, powtórnie w roku 1841 weszła w związki małżeńskie z panem Carlen, urzędnikiem szwedzkim, znanym w świecie literackim skandynawskim, wydaniem dwóch poematów *Stycken på Vers* (Stockholm, 1838); i *Romanser ur Svenska Folklifvet* (1846). Pani Carlen, jako autorka odznacza się szczególnie wybornym układem swych powieści, których treść czerpie zwykle w życiu niższych klass społeczeństwa, zręcznie skreśla charaktery, a opisy jej pełne prawdy zbliżają ją do rodzaju Eugeniusza Sue. Pierwszym jej utworem był romans pod tytułem: *Waldemar Klein* (1838); po nim nastąpiły: *Representanten* (1839); *Gustaf Lindorm* (3 vol. 1839); *Professoren och Hans Skyddflingar* (2 vol. 1840); *Fosterbroederna* (3 vol. 1840); *Kirko-Invigrungen Ryhte*, *Formyndaren* i mnóstwo innych. Większa część jej powieści tłómaczoną jest na język niemiecki.

Carleton (Wilhelm), autor obyczajowy, nader wzięty w Irlandyi, urodzony 1798 roku w Prillisk, w hrabstwie Tyrone. Syn wieśniaka, w młodości zniósł wszystkie cierpienia i całą niedolę włościan irlandzkich. Odebrawszy początkowe nauki w szkółce elementarnej w 17 r. życia wzięty był z łaski na pensyję utrzymywaną przez spokrewnionego z rodziną jego księdza, gdzie pozostawał dwa lata. Tam uczuł w sobie pierwsze powołanie do literatury, postanowił więc udać się do Dublina, gdzie przybył piechotą z kilkoma złotemi w kieszeni i jużto przepisując rękopisma, już pracując w redakcyjach dzienników, zarabiał na życie. Pierwszy z większych jego utworów: *Traits and stories of the Irish Peasantry* (2 vol. Dublin, 1830), zyskał niezmierne powodzenie, jak również dalszy ciąg tego dzieła wydany w roku 1832. W romansie *Fardorougha the miser* (Dublin, 1839; wybornie odmalował skąpca; potém wydał: *Zbiór powieści* (3 tomy, Dublin, 1831 r.), z których jedna *The Misfortunes of Barney Branagon*, przyjętą została jak arcydzieło. Z innych jego utworów zasługują na uwagę romans pod tytułem: *Valentine Macclutchy* (3 vol. 1845); *Rody the Rover* (1848); *the Black Prophet, a tale of Irish famine* (1847) i *Fithe Proctor* (1849). Carleton jest prawdziwym historykiem ludu irlandzkiego. Urodzony i wychowany w chacie, posiadający w wysokim stopniu żywość uczuć właściwą temu ludowi, namiętnie kochający wszystkie zwyczaje i obyczaje klassy, z której wyszedł, wybornie maluje jej cierpienia i przyjemności.

Carli (Jan Rinaldo, hrabia), zwany niekiedy z przydomka żony Carli Rubi, urodzony 1720 roku, w Capo d'Istria z starożytnej rodziny szlacheckiej, kształcił się na uniwersytecie padewskim w matematyce i językach starożytnych. Wsławiwszy się rozprawami naukowemi z Fontaninim i Muratorim, zyskał w 1741 roku posadę professora astronomii i żeglarstwa, ofiarowaną mu przez senat wenecki, porzucił ją jednak wkrótce, widząc w tém wielki uszczerbek w ogromnym swym majątku. Później mianowano go prezesem rady handlowej i rady naukowej w Medyjolanie, a następnie prezesem rady skarbowej. Umarł w Medyjolanie 1795 roku. Z dzieł jego, godne są pamięci: *Delle Monete e dell' Instituzione delle Zecche d' Italia* (Medyjolan, 1750—60); *Delle Antichitá Italiche* (5 vol. Medyjolan, 1788—91).

Carlin (Karol Antoni Bertinazzi zwany), sławny arlekin włoski, urodzony w Turynie 1713 roku, którego imię dotąd popularne jest we Włoszech, z powodu niewyczerpanego dowcipu, zadziwiającej zręczności, ruchliwości twarzy, żywości ruchów; pełnych śmieszności i przyzwoitości. Był on w stanie improwizować przez cały wieczór bez najmniejszego zająknięcia się, bez wahania, trzymając ciągle w natężeniu uwagę publiczności i wywołując co chwila śmiech najserdeczniejszy. Równe powodzenie miał w Paryżu, gdzie reprezentacyje jego tłumnie uczęszczane były i gdzie umarł 1783 r.

Carlisle, starożytne, lecz schludne i zamożne miasto w angielskiem hrabstwie Cumberland, na wzgórzu, nad zetknięciem się z sobą trzech rzek: Eden, Petrel i Caldew, blizko zatoki Solway; stolica biskupa, ma piękną, w saxońskim stylu katedrę, cytadellę i zamek, słynny więzieniem Maryi Stuart, po ucieczce z Szkocyi (1568 r.). Carlisle liczy przeszło 38,000 mieszkańców, bardzo przemysłowych; szczególnie słyną oni z wyrobów bawełnianych i lnianych, a handel ich, wsparty kanałem prowadzącym do zatoki Solway, jest nader ożywiony. W pobliżu miasta znajdują się szczątki starożytności rzymskich; tu bowiem była stacyja rzymska: *Lugnoallum*, czyli *Luguballium*, w krainie Brigontów, niedaleko wału Piktów. Carlisle, kilkakrotnie zburzone podczas napadów normandzkich i duńskich, najbardziej w 875 roku, odbudowane znów zostało przez króla Wilhelma II. Ucierpiało również niemało w wojnach między Angliją a Szkocyją; w 1648 roku zdobył je generał Leski; w 1745 r. dostało się w ręce pretendenta, Karola Edwarda, po czém zajął je znów książe kumberlandzki. W bliskości tego miasta jest pięknie zachowany pomnik druidyczny.

Carlisle, miasto w Pensylwanii, w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki, stolica hrabstwa Cumberland, pięknie zabudowane; ma przeszło 16,000 mieszkańcow.

Carlisle, zatoka i port na wyspie indyjskiej Borbudves, mogący pomieścić pięćset okrętów linijowych.

Carlisle (Jerzy Howard, hrabia), potomek gałęzi książęcego domu Norfolk, która w 1661 roku otrzymała godność hrabiowską. Ojciec jego, *Fryderyk* hrabia Carlisle, odznaczał się wielkiém zamiłowaniem dla sztuk pięknych, ale go lord Byron, daleki nawet jego krewny, z niesprawiedliwą goryczą wyszydził w sławnej swojej satyrze literackiej: *English bards and Scotch reviewers*. Był on od 1780—82 r. wicekrólem irlandzkim i umarł 1825 roku. Młody Jerzy Carlisle, urodzony 1773 roku, kształcił się w Eton i w Oxford; wstąpiwszy do zawodu dyplomatycznego, należał w 1795 roku do poselstwa lorda Malmesbury przy różnych dworach lądu stałego. Za Napoleona I otrzymał missyję sekretną do Berlina, a w gabinecie Canninga, w 1827 roku był wielkim pieczętarzem; umarł 1848 roku.—Syn jego, *Jerzy Fryderyk Wilhelm*, znany także pod nazwiskiem lorda Morpeth, odznaczywszy się w karyjerze dyplomatycznej i w parlamencie, został w 1841 roku sekretarzem stanu Irlandyi, a w 1846 roku ministrem dóbr koronnych. Używa on również zasłużonej reputacyi jako miłośnik literatury i sztuk pięknych; sam nawet nieźle pisywał poezyje, a w 1850 r. miał w instytucie mechanicznym w Leeds prelekcyje publiczne o Pope'm. Rodzinny jego zamek Howard, w hrabstwie York, gdzie w 1850 roku przyjmował królowę Wiktoryję i jej małżonka, ma kosztowną galeryję dawniejszych i nowszych obrazów, pomiędzy któremi liczne pędzla artystów angielskich, których rodzina jego od dawna hojnie wspierała.

Carlos (don), ob. *Karlos* i *Karol*.

Carlow, (w narzeczu ludowém *Catherlough*), hrabstwo irlandzkie, w pro-

wincyi Leinster, graniczy na wschód i południe z hrabstwem Wicklon i Wexford, na zachód z Kilkenny, na północ z Queen's County i Kildare. Powierzchni 23 mil □. Klimat i grunt wyborny. Ludność wynosząca przeszło 80,000, trudni się głównie ziemiaństwem i chowem bydła. Główne miasto Carlow, w stronie północnej, nad rzeką Barrow, 10,000 ludności, która prowadzi obszerny handel zbożem, węglem kamiennym, wełną i towarami bawełnianemi. W tém mieście rezyduje biskup katolicki.

Carlowitz (Albert von), urodzony 1802 r. w Freibergu w Saxonii, wszedł do służby rządowej 1826 r., zkąd następnie w r. 1832 przeszedł do służby księcia Saxe-Gotha. W r. 1833 wybranym został jako deputowany na pierwszy sejm konstytucyjny saski i zasiadł na stronie arystokracyi. W r. 1834 powrócił do służby saskiej; w r. 1846 król mianował go prezesem izby i w tymże roku po wyjściu ministra Koenneritz, powołał go na ministra sprawiedliwości. Po zamknięciu obrad w r. 1847, zajął się zgłębieniem procedury sądowej w celu zaprowadzenia posiedzeń sądowych publicznych, a wypracowany w tym celu projekt, przedłożył pod rozpoznanie ustanowionego w tym celu komitetu. Wypadki 1848 r. skłoniły go do usunięcia się wraz z całym gabinetem Przekonany że odrodzenie Niemiec wyjść tylko może z Prus, wyniósł się z Saxonii i osiadł w majątku posiadanym w Prusach. Jednak w r. 1849 Drezno powołało go na członka sejmu, obradującego w przedmiocie ułożenia nowej ustawy. Skutkiem nieporozumień ze stronnictwem rządowém, nie chcąc nawet zasiadać na ławkach lewej, której zasadom całkiem był przeciwny, zrzekł się mandatu, i nadspodziewanie, wybrany został przez rząd pruski wraz z panem Radowitz na kommissarza pruskiego, w czasie zebrania się reprezentantów unii pruskiej w Erfurcie. Zwątpiwszy jednak wkrótce o szczerości działań gabinetu pruskiego, zaraz po zamknięciu obrad usunął się na wieś, oświadczywszy, że na zawsze rzuca zawód polityczny.

Carlyle (Tomasz), nader oryginalny, ale przytém i i paradoxalny pisarz angielski, urodzony 1795 r. w hrabstwie Dumfries, w Szkocyi. Przeznaczony przez rodziców do stanu duchownego, uczęszczał w Edynburgu na wydział najprzód teologiczny, potém na prawny; natomiast z całym zapałem oddał się literaturze, a mianowicie studyjowaniu pisarzy niemieckich. Owocami tych zajęć były: *Life of Schiller* (Londyn, 1825 i 1845); oraz liczne przekłady z Goethe'go, Tiecka, Jean Paula, Fouque'go, Musäura, Hoffmanna i innych. Z własnych dzieł tego pisarza wymieniamy tu najpierwsze ważniejsze: *Sartor Resartus* (Londyn, 1836), pełne nowych myśli i nader oryginalne w stylu, oraz prawdziwą, choć ściśle historyczną epopeję, pod tytulem: *The french revolution* (3 tomy; Londyn, 1837), równie znakomite wzniosłością wykładu, jak poetycznością języka. W r. 1839 ogłosił broszurkę o *Chartyzmie* (ob.), a następnie prelekcyje: *On hero worship* (1841) i *The past and the present* (1843). W utworach tych objawia się fanatyczna niemal dążność, przekładania indywidualności nad rzeczy ogólnie ludzkie, co w końcu powiodło go do religijnej niemal czci dla przeszłości, w której jakoby indywidua łatwiej niż teraz mogły się rozwijać. Najdalej posunął Carlyle ten pogląd w swoich: *Latter days pamphlets* (Londyn, 1850); jest to najdowcipniejsza w nowszych czasach apologija ruchu wstecznego i najostrzejsza zarazem krytyka ducha postępowego naszych czasów. Największą ze wszystkich dzieł Carlyle'a wartość historyczną mają jego: *Letters and speeches of Oliver Cromwell* (2 tomy; Londyn, 1845). W ogóle jednak Carlyle, jak to zbyt często się wydarza, bardziej ceniony jest za granicą, niż w własnym kraju, tak

iż kiedy w 1850 r. starał się o rektorstwo uniwersytetu w Aberdeen, przełożono nad niego prawie całkiem nieznanego współzawodnika, szeryfa Gordon.

Carmagnola albo **Carmagnole**, miasteczko piemonckie o 4 mile od Turynu, na prawym brzegu Po, ma 4,000 ludności; prowadzi handel jedwabiem, płótnem, zbożem, bydłem i winem. Niegdyś była tu forteczka zdobyta w r. 1691 przez Catinata, a w r. 1796 przez wojska zostające pod rozkazami Bonapartego.

Carmagnola, generał wenecki, którego właściwe imię było Franciszek *Bussone*, syn chłopa z Carmagnola, w młodości pasał bydło. Później wszedł do wojska i odwagą, zimną krwią i talentem doszedł stopnia generała, który otrzymał od Filipa Visconti księcia Medyjolanu i książe ten wydał nawet za niego swą kuzynkę. Lecz dworzanie widząc wzrastający wpływ generała, oczernili go w oczach dobroczyńcy, który go znienawidził, skutkiem czego Carmagnola opuścił Medyjolan. Toscari doża Wenecyi ofiarował mu wtedy dowództwo wojsk rzeczypospolitej Ś. Marka. Carmagnola szczęśliwie walczył z księciem medyjolańskim, zmusił go w r. 1426 do opuszczenia granic weneckich i do ustąpienia rzeczypospolitej fortecy Brescia z całym okręgiem. Mniej mu się powodziło z tymże księciem w latach 1427 i 1439 i nawet zaczęto go obwiniać o zdradę. Z tego powodu wezwano go w r. 1431 do Wenecyi, gdzie poddany torturom, poczynił wyznania, skutkiem których został ukarany śmiercią. Przygody jego posłużyły Manzoni'emu za treść do tragedyi *Il conte di Carmagnola* (Medyjolan, 1820).

Carmagnole *(la)*, nazwa śpiewu rewolucyjnego zaczynającego się od słów: *Madam Veto avait promis*, a kończącego na: *Dansons la Carmagnole, vive le son du canon!* w r. 1792 głównie przeciw Maryi Antoninie skierowanego. Autor śpiewu i tańca niewiadomy. Długo ona współzawodniczyła z piosnką: *Ça ira* (ob.). Dwie te pieśni grywane przez muzykę wojskową i orkiestry teatrów jakby w tempie zdwojonym (pas redoublés), po wykonaniu hymnu *Marseliezy* (ob.), *Chant du depart* lub: *Reveil du peuple*, brzmiały aż do 18 Brumaire'a 1799 r. Bonaparte, który przy ich dźwięku odnosił zwycięztwa we Włoszech i Egipcie, zabronił je zostawszy konsulem, z wyjątkiem jedynie *Chant du depart* jako mniej demagogicznego, mniej krwiożerczego. Od tańca i śpiewu przeszła nazwa ta i do ubioru, który składał się z kamizeli czy kurty, szerokich pantalonów skórą garnirowanych i czapki policyjnej lub czerwonej; do tego nosiło się kolnierz u koszuli lekko pokryty chustką czerwoną niedbale na piersiach związaną i włosy spuszczone na ramiona. Że to było właśnie ubranie wyrobników śpiewających i tańczących carmagnolę, więc klassa wyższa społeczeństwa, która nie przyjęła była jeszcze pantalonów w miejsce spodni obcisłych (culotte), nazwała owych ludzi *sans-cullotte'ami*. Członkowie klubów by się zpopularyzować, ubiór ten przyjęli od ludu; utrzymał on się w modzie z małoznaczącemi odmianami aż do czasów konsulatu i cesarstwa. *O. K.*

Carmichael (Ryszard), znakomity chirurg, nauczyciel w *Richmond Surgical Hospital* i prezes kollegijum chirurgicznego w Dublinie, za szczególny przedmiot badań swoich, obrał choroby dyskrazyjne, a wypadki takowych ogłosił w licznych pismach, jak: *Essay on the effect of carbonate and other preparations of iron on cancer with an inquiry in the nature of that disease*, Dublin 1805; *Essay on the nature of scrofula*, Londyn 1810; *Essay on the origine and nature of tuberculous and cancerous diseases*, Londyn 1836. Zasłużył się także poszukiwaniami nad chorobami wenerycznemi, które go doprowadziły do wykazania wielu podobnych do syfilis, lecz różnych od niego w isto-

cie zakażeń, przy czém zwrócił uwagę na nadużywanie przetworów merkuryjalnych w tych przypadkach. Dzieła jego tego przedmiotu dotyczące, są: *A essay on the venereal diseases which have been confounded with syphilis*, drugie wydanie 1825; *An essay on venereal diseases and the use and abuse of mercury in their treatment*, 2 tomy, drugie wydanie 1825; *Observations on the symptoms and specific distinctions of venereal diseases*, Londyn 1818; *Clinical lectures on venereal diseases*. Dublin 1842. Niektóre dzieła jego były tłómaczone na język niemiecki. Umarł 1849 roku w okolicach Dublinu.

Carmontelle, poeta francuzki, urodził się 1717 r., w Paryżu, umarł tamże 1816 roku. Sławę swą winien on szczególnie utworzonemu przez siebie rodzajowi drobnych sztuk teatralnych, tak zwanych przysłowiów dramatycznych (*Proverbes drammatiques*), które potém przez licznych poetów bardzo często i stosownie naśladowane, były przez długi czas najulubieńszą zabawą paryzkich towarzystw, które je przedstawiały w salonach. Odznaczył się także jako malarz, szczególniej portretów i transparentów. Oprócz 10 tomów przysłowiów dramatycznych, wydał wiele innych pism dowcipno-satyrycznych, a po śmierci jego znaleziono, jakoby rękopismów, na sto blisko tomów.

Carnicer (don Ramon), kompozytor hiszpanski, urodzony roku 1789 w Tarrega (w Katalonii), uczył się muzyki początkowo w Seo d'Urgel; później od r. 1806 w Barcelonie, pod dyrekcyją don Franciszka Queralt, kapelmistrza przy tamtejszej katedrze i don Karola Baguer. W r. 1808 przesiedlił się na wyspy Balearskie, zkąd nie wrócił na półwysep aż w roku 1814. Mając w r. 1816 przez dyrektora teatru w Barcelonie poruczenie zamówienia truppy operzystów we Włoszech, sprowadził takową i został mianowany drugim, a w r. 1818 pierwszym koncertmistrzem orkiestry opery barcelońskiej, pierwsza opera jego kompozycyi, jaką tu przedstawiona była *Adela de Lusignan*. Po niej nastąpiły: *Elena e Constantino*; *Don Juan Tenoris; Elena y Malvina; El colon* i *El Eufemio de Messina*, które powszechnie się podobały, osobliwie pierwsza. W r. 1828 Carnicer powołany został na dyrektora orkiestry teatru królewskiego do Madrytu, i tej dotąd przewodniczy (1852). Prócz wymienionych wyżej dzieł, szkołę nowo-włoską wyraźnie przypominających, lubo w nich widocznem jest usiłowanie stworzenia opery hiszpańskiej, ułożył mnóstwo pieśni i śpiewów narodowych, które prędkiej nabyły popularności.

Carnot (Łazarz Mikołaj Małgorzata), urodził się 1753 r. w mieście Nolay, departamentu Côte-d'Or, początkowe nauki odebrał od ojca, a następnie uczył się w Autun, gdzie młody chłopiec wkrótce odznaczył się wymową, jak niemniej wielkiem zamiłowaniem nauk ścisłych. W szesnastym roku życia udał się do Paryża, do szkoły inżenieryi, artylleryi i marynarki, w której oprócz głównych przedmiotów, oddawał się teologii, pomimo szyderstw współtowarzyszy. Po ukończeniu szkoły wszedł do korpusu inżenierów i przeniósł się do znakomitej podówczas szkoły w Mezières, będącej pod kierunkiem Monge'a. Po ukończeniu nauk w tym zakładzie, wysłano go do Calais, dla praktycznego wykształcenia się w robotach hydrauliczno-militarnych. W tym to czasie Carnot padł na pomysł obrony twierdz; w jego albowiem przekonaniu, podług teoryi Vaubana, system atakowania o tyle stał się wyższym od systemu obrony, że wyjąwszy okoliczności nadzwyczajne, można naprzód oznaczyć dzień i godzinę upadku najstraszliwszej warowni. Myśli w tym względzie przedstawił swoim przełożonym w korpusie inżenierów, lecz te, jakkolwiek później tak wielką mu sławę zjednały, przyjętemi nie były. Niemniej przyczyniło się do sławy jego

dzieło, wydane w r. 1783, pod tytułem: *Essai sur les machines*, które było na rozmaite języki przetłómaczone. Również stał się rozgłośnym mową, którą przy przyjęciu go na członka akademii w Dijon, miał na pochwałę Vaubana. Już się był ożenił, został kapitanem i zajmował się drugiém wydaniem swego dzieła, gdy wybuchła rewolucyja, której wir szalony wyrwał go z domowego zacisza. Zaraz w roku 1791 obrany został deputowanym z departamentu Pas de Calais, do zgromadzenia prawodawczego. Potém wybierano go po kilka razy na członka komitetów rozmaitych, jako to: do uorganizowania wychowania publicznego, do komitetu dyplomatycznego, do wielu innych bieżących spraw, a wszędzie, czy to radą, czy też czynem, dowiódł wielkiej i rozmaitej znajomości rzeczy, jako też czystości zamiarów i wielkiego przywiązania do kraju. Wszędzie okazał moc charakteru i ducha republikańskiego, tak dalece, że będąc członkiem konwencyi, nie wahał się na nieszczęście głosować (w r. 1793) za śmiercią króla Ludwika XVI. Kilka razy posyłanym był w charakterze kommissarza, do wojsk stojących na linii bojowej; a gdy każde takie kommissoryjum najszczęśliwszym skutkiem uwieńczone było, konwencyja wysłała go, tegoż samego roku, do armii północnej, gdzie przybywszy, gdy zaraz poznał, że nieprzyjaciel miasto Turnes obrał za punkt środkowy swoich działań wojennych, poszedł na czele brygady generała O'Moran, z bronią w ręku, i rzeczone miasto szturmem zdobył. Następnie prowadził pobór 30,000 ludzi z północnych departamentów, a ztamtąd otrzymawszy rozkaz, pośpieszył do armii dowodzonej przez Dumouriez'a, dla zbadania postępków tego generała. Lecz przybył już za późno, bowiem Dumouriez już był uszedł do nieprzyjaciela, więc też tyle tylko mógł zrobić, że zniweczył w wojsku następstwa zdrady zamierzonej. Przywołany do Paryża i obrany członkiem bezpieczeństwa publicznego, w r. 1793 d. 14 Sierpnia, uczynił śmiały wniosek, ażeby silnej austryjackiej armii, oblegającej Maubeuge, pod dowództwem księcia Koburg, wydać stanowczą bitwę, dla zmienienia obrotu rzeczy, który wówczas znajdował się w nienajlepszym stanie. Skutkiem tego wniosku dano jemu i kilku innym nieograniczone pełnomocnictwo, którzy udali się natychmiast do głównej kwatery naczelnego wodza, generała Jourdan, któremu Carnot przedstawił plan bitwy, przyjęty na radzie wojennej. Gdy podczas bitwy, w skutku tego planu rozpoczętej zobaczył, iż w najważniejszej chwili wojsko prowadzone przez generała Gratien, poczęło się wahać, na placu boju odebrał temu generałowi komendę, a sam stanąwszy na czele szeregów, przyczynił się do świetnego zwycięztwa. Od tego czasu Carnot wyrobił sobie wpływ na wszystkie działania wojenne rzeczypospolitej, wydawał rozkazy czternastom armijom, w których prócz ogólnego planu, wskazywał nawet pojedyncze posterunki, jak to widzimy w rozkazie wydanym generałowi Pichegru, datowanym 21 Ventosa II roku rzeczypospolitej. Wszelako i to niebyłoby, podczas terroryzmu, ocaliło jego głowy od gilotyny, albowiem jakkolwiek był Jakóbinem, żadnego udziału brać nie chciał w okropnym rozlewie krwi przez Robespierre'a i jego pomocników hojnie szafowanej, a nawet otwarcie okazywał dla nich pogardę; przeciwnie, ponieważ on wyłącznie zajmował się sprawami wojennemi, przy czém zjednał sobie ogólne poważanie i w całej Francyi powtarzano, że on to uorganizował szczęśliwie prowadzoną wojnę, nie śmiano, pomimo kilku oskarżeń, targnąć się na życie jego. Gdy w roku 1795 ustanowiono dyrektoryjat, Carnot był powołanym do jego grona, i wtedy nie Barras, ale on przedstawił Bonapartego na naczelnego wodza armii włoskiej, a w ciągu całej kompanii włoskiej, Bonaparte z Carnotem wyłącznie korrespondował. Obok tylu i tak pracowitych zatrudnień, znalazł dość

czasu do wydania dzieła: *Réflexion sur la métaphysique du calcul infinitésimal*; obok tego czynnie zajmował się uorganizowaniem szkoły politechnicznej i instytutu narodowego, którego był najpierwszym członkiem. Mimo to intrygi Barras'a i jego kollegów, z którymi Carnot żył w nieporozumieniu, doprowadziły do tego, że Carnot'a skazano 18 Fructidora (4 Września 1797) na wygnanie; lecz na czas schronił się do Szwajcaryi, a następnie do Norymbergi. Jak się to stało, że człowiek tak głęboko myślący, genijalny wojownik, wszechstronnie wykształcony mąż stanu, dopuścił, żeby się z nim tak źle obchodzono, żeby on później stał się igrzyskiem fakcyi i pojedynczych osób, od których był pod każdym względem wyższym, następujące uwagi objaśniają. Jakkolwiek był to człowiek odznaczający się wielkim rozumem, jednakże w politycznym względzie nie umiał przewidywać dalszych skutków. Oddany nauce, przyzwyczajony do ścisłych wypadków, wynikających z robioru rzeczy, znał więcej nauki niż ludzi, obcy intrygom dworu i fakcyi, nie był zdolnym dosyć głęboko zajrzyć ani w wydarzenia, ani w serca ludzkie, jakby się po nim spodziewać należało, i z tą słabą stroną pozostał aż do śmierci. Nadto, jakkolwiek był z przekonania republikaninem i usilnie pracował nad tém, aby Francyja zachowała na zawsze republikańską formę rządu, a był dosyć upartym w swoich zamiarach, wszelako miał sobie za zasadę, że skoro raz wprowadzony rząd ma moc obowiązującą, należy być mu posłusznym. Dla tego to, podczas rzeczypospolitej, silnie opierał się despotyzmowi Napoleona; a gdy okoliczności sprowadziły na tron Bourbonów, wcale temu nie był przeciwnym. Będąc na wygnaniu na usprawiedliwienie swoje napisał: *Reponse de L. N. M. Carnot, citoyen français, l'un des fondateurs de la république et membre constitutionel du directoire exécutif: au rapport fait sur la conjuration du 18 fructidor an V au conseil des Cinq Cents par Bailleul, au nom d'une commission spéciale* (Londyn); w którém to piśmie wytyka swoim niegdyś towarzyszom, częstokroć bardzo naiwnie, wszystkie ich bezeceństwa; tak np. między innemi mówi: „Nie posiadam ja sztuki powiedzieć komuś w grzecznych wyrazach, że jest kłamcą, zdrajcą, zwolennikiem mordów, coby w Paryżu było z przyjemnością przez nieprzyjaciół dyrektoryjatu czytane i przyczyniło się do obalenia takowego" (co też nastąpiło dnia 18 Czerwca 1799). Po 18 Brumaira (9 Listopada 1799 r.) Bonaparte przywołał Carnota i mianował go inspektorem wojennym, wkrótce potém (w Kwietniu 1800 r.) ministrem wojny. W czasie tego urzędowania przywrócił zaniedbany porządek i zaprowadził stosowne oszczędności w zarządzie wojskowym; za jego staraniem popioły Turenijusza sprowadzono do świątyni Marsa, a Latour-d'Auvergne podofficer, mianowany został *pierwszym francuzkim grenadjerem.* Wszelako wcale nie pochwalał planów nowego rządu i zaraz poznał dążność do zmienienia formy rządu, lecz widział, że piastując urząd, nie wypadało mu takowym dążnościom stawiać przeszkody. To też z podziwieniem wszystkich tych, dla których tak świetne i zaszczytne położenie jest najwyższym szczytem szczęśliwości, podał się do uwolnienia. Jednakże dał się zmiękczyć listami Bonapartego, i jeszcze na niejaki czas zatrzymał ministerską tekę, lecz gdy zobaczył, że dążności antyrepublikańskie nie ustają, napisał do Bonapartego dnia 16 Vendemiera IX roku rzeczypospolitej, list bardzo krótki, w tych wyrazach: „Obywatelu konsulu! Na nowo poważam się prosić cię o uwolnienie; bądź łaskaw nie odwłóczyć go bardzo. Poważanie, Pozdrowienie," i nie czekając odpowiedzi natychmiast opuścił pałac ministeryjum. Powróciwszy do prywatnego życia, wydał: *Lettre au citoyen Bossut membre de l'Institut contenant les vues nouvelles sur la trigonométrie,*

potém w r. 1801: *Sur la géométrie de position*, jako też: *Sur la corrélation de figures de géométrie.* Niedługo jednak pozwolono Carnotowi używać słodyczy życia spokojnego, poświęconego nauce, zaraz bowiem w r. 1802 mianowany został przez senat zachowawczy, członkiem trybunału. To jego nowe położenie, jakkolwiek mniej świetne, było więcej niezależne i dozwoliło mu, z okoliczności ustanowienia orderu legii honorowej, wystąpić ze swemi republikańskiemi zasadami. Również przerażony oświadczył się przeciw wieczystemu konsulatowi, a tém bardziej opierał się wnioskowi wyniesienia Bonapartego na tron cesarski. Między innemi w szczytnej, silnej, godnej starożytnego Rzymianina mowie, rzekł: „Jakąkolwiekby przysługę wyświadczył ojczyznie obywatel, przecież są granice publicznej wdzięczności, które nie przekraczają po za granice rozumu i honoru narodowego. Jeśli ten obywatel przywrócił wolność narodu, jeśli ustalił pomyślność ojczyzny swojej, czyż to ta pomyślność i ta wolność ma być mu w nagrodę na własność oddaną?" a dalej: „Bonaparte mógł wybierać między rzecząpospolitą, a monarchiją, a skoro mu powierzono Palladyjum wolności, powinien był jej bronić, bo na to przysięgał. Skoro dotrzymał swego przyrzeczenia, wypełnił tylko to, czego się po nim naród spodziewał. Byłby się okrył nieśmiertelną sławą. Zamiast tego, na cóż się teraz odważają? Oto, podają wniosek, aby mu oddano nieograniczoną i dziedziczną władzę, której sprawowanie było mu czasowo powierzone." Pomimo tak silnego wyrażenia się w swej mowie, po wyniesieniu Napoleona na cesarstwo, pozostał członkiem trybunatu, aż do zniesienia tej władzy, po czém powrócił do życia prywatnego. Chociaż tyle razy i tak długo zajmował najwyższe posady tak w wojsku, jako też w administracyi skarbu publicznego, wszelako doszedł tylko zwykłą koleją starszeństwa do stopnia szefa batalijonu, a zamiast zapewnić sobie dostatnie utrzymanie, zdołał zaledwie pozostać przy dobrze uszczuplonej puściznie po ojcu. Teraz cały swój czas poświęcił wychowaniu własnych dzieci, pracom naukowym, a czasami nawiedzał posiedzenia instytutu. Oprócz rozmaitych wielce zajmujących doniesień przedstawionych instytutowi, wydał: *Principes fondamentaux de l'équilibre et du mouvement*; jako też: *Mémoire sur la rélation qui existe entre les distances respectives des cinq points pris dans l'espace, suivi d'un essai sur la théorie des transversales.* Nareszcie, po dziewięciu latach rozmyślnego zapomnienia, przyszło na myśl Napoleonowi, że Carnot uwolnił Maubege od oblężenia, i z tego powodu przeznaczył mu, rozporządzeniem z d. 23 Sierpnia 1809 roku, datowaném w Schönbrunn, 10,000 franków rocznej pensyi, z tém wszakże zastrzeżeniem, aby dzieło: *De la défence des places fortes,* drukiem ogłosił. Chociaż Carnot przez długi czas żył na ustroniu, przecież Francyja nie zapomniała zdolności jego i świetnych usług oddanych krajowi i pomimo zabiegów przeciwnej mu partyi, departament Côte d'Or obrał go deputowanym do senatu zachowawczego. Powróciwszy na widownię świata, zdawało mu się rzeczą stosowną złożyć Napoleonowi uszanowanie i podziękować za udzieloną pensyję; a chociaż z wielkim szacunkiem przyjętym został, wszelako nigdy się więcej nie ukazał w Tuilleries, i ani dla siebie, ani dla swej familii nigdy o nic nie prosił. Kiedy gwiazda Napoleona nagle blednąć poczęła, Carnot idąc w pomoc nie jemu ale ojczyznie, ofiarował swoje usługi, w swojém podaniu z dnia 24 Stycznia 1814 r., które kończy temi słowy: „Jeszcze jest czas, Najjaśniejszy Panie, do zawarcia zaszczytnego pokoju i odzyskania miłości szlachetnego narodu." Wtedy Napoleon mianował go dowódcą Antwerpii, najważniejszej podówczas w całém cesarstwie twierdzy. W pamiętnych okolicznościach objął to dowództwo, podczas którego najmężniej-

szą obronę połączył z przezorném oszczędzaniem miasta, a zachowaniem się swojém zjednał sobie szacunek nieprzyjaciela i przychylność mieszkańców, którą mu nieraz w rozczulający sposób okazali. Kiedy Ludwik XVIII zasiadł na tronie przodków swoich, na jego rozkaz Carnot złożył dowództwo twierdzy w ręce generała Graham, a sam pośpieszył do Paryża przedstawić się królowi i książętom krwi; zimno przez nich przyjęty, usunął się niebawem, napisał jednak pamiętnik w nadziei, że go król przeczyta; lecz przez intrygi, mimo jego woli i wiedzy, tak był wydrukowany, że rzucił na niego podejrzenie niepowściągliwości w wyrażeniach się o wielu okolicznościach, o których lepiejby było zamilczéć. Na mało się przydało jego objaśnienie, bowiem ani mógł, ani chciał zaprzeczyć treści zawartej w jego *Mémoire adressé au Roi en Juillet 1814.* W tej broszurze dotknął okoliczności rewolucyjnej, to jest, ucieczki emigrantów i t. p., co bardzo niemiłém być musiało dla królewskiej familii, mówiono, że to pismo zawiera wyrzuty zamiast uniewinnienia się, paradoxy i wyskoki myśli, że rzuca się na najdawniejszą historyję i filozofuje o dawnych i nowych prawach narodu; ztąd też Carnot znalazł mnóstwo przeciwników, między którem odznazył się Fouché, usilnie pracujący nad jego zgubą. Wśród tych okoliczności, Napoleon wrócił do Francyi, a chociaż Carnot nie znajdował się w liczbie oczekujących na niego w Tuilleries, wszelako zaraz tej samej nocy, w której do Paryża przybył, wyniósł go do godności para Francyi, nadał tytuł hrabiego i mianował ministrem spraw wewnętrznych. Carnot będąc na tej posadzie, w porozumieniu z Lucyjanem Bonaparte, począł pracować nad konstytucją, usiłując o ile można jak najbardziej zbliżyć ją do formy republikańskiej. Wypadki bitwy pod Waterloo wkrótce zniweczyły jego zamiary, a gdy Napoleon podpisał swoją abdykacyję. Carnot otrzymał wezwanie przedstawienia takowej izbie deputowanych, która go niezwłocznie obrała członkiem rządu tymczasowego. I na tej posadzie odznaczył się, o ile mu trudne okoliczności pozwoliły: między innemi, na nadzwyczajném posiedzeniu, d. 1 Lipca roku 1815, na którém zasiadało trzech marszałków Francyi, najznakomitsi generałowie, czterech ministrów stanu i członkowie izby parów i izby deputowanych, w celu naradzenia się nad położeniem armii i miasta Paryża, podjął się, na przedstawienie księcia Vicenzy, poselstwa do wzburzonego wojska, stojącego na równinie Montrouge, które nie bez trudności, uśmierzył. Skoro Ludwik XVIII objął ster rządu, Carnot dowiedziawszy się, że on jeden ze wszystkich członków rządu i ministrów byłego cesarza, znajduje się na liście wygnańców, w dwanaście godzin wyniósł się z Paryża do Cerny, zkąd ogłosił swój: *Exposé de la conduite de Carnot;* gdzie zarzuty oszczerstwa przeciwników swoich w następujący sposób zbija i osłabia: „Niewzruszoną zasadą moją było być posłusznym każdemu uznanemu rządowi, a tu mnie opisują jako człowieka niespokojnego, który niczém innném zajętym nie jest, jak podburzaniem drugich do buntu. Dzień i noc pracowałem nad zaprowadzeniem porządku w naszej armii, tymczasem utrzymują, żem wówczas zajęty był jedynie układaniem listy proskrypcyjnej. Podczas moich licznych missyj, ani jednego człowieka uwięzić nie kazałem, a tu mnie malują, jako krwiożerczego prokonsula. Nie ubiegałem się o żadne urzędy ani zaszczyty, mimo mojego życzenia powoływano mnie do wysokich urzędów, lubię i zajmuję się naukami, nie mam większego majątku jak na początku rewolucyi; a jednakże nazywają mnie chciwym zaszczytów i pieniędzy i powiadają, że chcę zabić wychowanie publiczne" i t. p. I to pismo nie skutkowało, owszem, wkrótce potém otrzymał rozkaz udania się do Blois pod dozór policyjny. Wtedy przekonał się Carnot, że mu potrzeba opuścić oj-

czyznę, i pod przybraném nazwiskiem udał się do Warszawy z przyzwoleniem cesarza rossyjskiego. W żadnym obcym kraju nie chciał przyjąć ofiarowanych mu urzędów. Szczuple dochody i klimat ostry, zmusił go do opuszczenia Warszawy, a z przyzwolenia króla pruskiego osiadł w Magdeburgu. Tutaj żył skromnie, powszechnie poważany, zajmując się naukami i wychowaniem swego najmłodszego syna Hipolita. Tu napisał dodatek do swego dzieła o obronie miejsc warownych, pod tytułem: *Mémoire sur la fortification primitive.* Żeby się nie poddać hipochondryi, prócz nauk ścisłych zajmował się wesołemi powieściami i poezyjami, czasem nawet przyjmował zaproszenia na przyjacielskie zabawy; nakoniec dnia 2 Sierpnia 1823 roku umarł ten mąż zacny i godny podziwienia. *W. Wrz.* — **Carnot** (Łazarz Hipolit), syn poprzedzającego, minister wychowania publicznego w r. 1848, jeden z najgorliwszych adeptów St. Simonizmu; urodził się w r. 1801, podzielał wygnanie ojca i mieszkał z nim w Magdeburgu, gdzie poznał dokładnie język i literaturę niemiecką. Po powrocie do Francyi uczęszczał na fakultet prawny i zapisał się w poczet adwokatów, chociaż właściwie mówiąc, nigdy nie pełnił obowiązków tego stanu. W r. 1839 wybrany na deputowanego z departamentu Sekwany, zasiadł na ławkach opozycyi. W roku 1847 wydał broszurę p. t.: *Les radicaux et la charte,* w której ogłosił zasady czysto republikańskie, a po wybuchu lutowym 1848 r., powołany został przez swych przyjaciół, stojących na czele rządu tymczasowego, na ministra wychowania publicznego. Na tém stanowisku okazał wiele skromności i umiarkowania. Zamach stanu 2 Grudnia 1849 r., powrócił go do życia prywatnego. Z prac literackich Carnota zasługują na wspomnienie: *Exposition de la doctrine St. Simonienne* (Paryż, 1830) i *Memoires de Bertrand de Barrère,* wydane w r. 1842, przy współdziałaniu rzeźbiarza Davida. — **Carnot** (Józef Franciszek Klemens, zwany *de la Côte d'Or),* starszy brat Mikołaja, urodził się 1752 r. w Nolai, umarł 1835 r.; radca sądu kassacyjnego, napisał: *L'instruction criminelle considérée dans ses rapports généraux et particuliérs avec les lois nouvelles et la jurisprudence de la cour de cassation* (3 vol. Paryż 1812—17). Dzieło to stawia go w rzędzie najznakomitszych autorów prawnych francuzkich. W r. 1824 wydał *Commentaires sur le code penal* (2 vol. in 4-to), będące niejako dopełnieniem poprzedzającego.

Caro (Annibal), znakomity pisarz włoski z XVI wieku, urodził się 1507 r. w Citta Nova w Marchii ankońskiej, po ukończeniu nauk przybył do Rzymu i założył tam z bracmi Molza *Accademia della virtù,* a potém był sekretarzem biskupa Guidiccioni'ego, gubernatora Romanii. Po jego śmierci wszedł na dwór Ludwika Piotra Farnese, którego ojciec papież Paweł III podniósł w roku 1545 do godności księcia Parmy i Placencyi. Na dworze tym Caro zgromadził ogromny zbiór medalów i starożytności, i zajmował się badaniami nad językiem toskańskim. Wszedł w stosunki z najsławniejszymi artystami i literatami swego czasu, dawał im rady i zachętę, i kilkakrotnie spełniał różne missyje na dwór Karola V. Po zamordowaniu w Placencyi księcia Piotra, przyjęty został w Parmie przez księcia Oktawijana Farnese, którego bracia Rannucio i Alexander powierzyli mu obowiązki sekretarza; umarł 1566 roku. Największa część utworów i prac jego wyszła po śmierci, i tak: *Tłómaczenie Eneidy* (Wenecyja, 1581); *Retoryka Arystotelesa* i *Rime* (Wenecyja, 1569); *Lettere famil ari* (Wenecyja, 1572, 2 vol.); *Lettere inedite,* z przypiskami Mazzuchellego (Medyjolan, 1829, 2 vol.

Carogród, ob. *Konstantynopol.*

Carolath-Beuthen (rodzina). Nazwisko rodziny książęcej, której posiadło-

ści leżą w Szląsku, a która w XV wieku zamieszkiwała w Łużycach i zwała się *Schoenaich*. — *Fabijan de Schoenaich* odznaczył się w służbie Karola V i Maurycego elektora saskiego, jako wódz i mąż stanu; cesarz Ferdynand I mianował go baronem. Wnuk jego stryjeczny, *Jerzy*, otrzymał 1610 r. w podarunku od cesarza ziemie Carolath i Beuthen, ukonstytuowane jako majorat. Po śmierci obdarowanego, dobra te przeszły na synowca jego *Jana*, skutkiem zaburzeń *Jan* utracił je, lecz jego brat *Sebestyjan*, odzyskał w roku 1650 za wstawieniem się elektora brandeburgskiego. Gdy w roku 1741 Fryderyk W. zawojował Szląsk, wyniosł *Jana Karola de Schoenaich* do godności książęcej.—Księstwo *Carolath-Beuthen* leży w okręgu Freistadt, powiecie lignickim, zajmuje 6½ mil □ powierzchni, ma 12,000 ludności. Główne miasto Beuthen, około którego gromadzi się parę miasteczek i 21 wiosek, w tej liczbie wioska *Carolath*, gdzie znajduje się zamek, rezydencyja rodziny.

Carolina Lex, właściwie *Constitutio criminalis Carolina*, ztąd przez skrócenie często po prostu *Carolina*, kodex kryminalny, nadany w 1532 roku przez cesarza Karola V, a który, pomimo oporu kilku elektorów i innych udzielnych książąt niemieckich, zaprowadzony jednak został w całem państwie. Główną zasługę tego kodexu stanowi procedura sądowa, odznaczająca się pewną opieką dla obwinionych, dopóki o nich nie wiadomo, czy w istocie są winni. Najnowsze wydanie Caroliny uskutecznił Zöpfl w 1842 r. w Heidelbergu.

Carolina Północna i Carolina Południowa, dwa stany w Unii północno-amerykańskiej, ob. *Karolina Północna* i *Karolina Południowa*.

Caroliny, wyspy na oceanie Wielkim, ob. *Karoliny*.

Caron (Piotr Symeon), nędzny aktor jednego z najmniejszych teatrzyków paryzkich, z zapałem zbierał odwieczne utwory sprośnych autorów francuzkich i na wydawnictwo ich łożył cały swój dochód. Tym sposobem około r. 1806 wyszły na widok publiczny: *Recueil de plusieurs farces*; *Sottie jetée à Génève en 1513*; *Le jeu du prince des sots; Mystère du chevalier qui donna sa femme au diable* i inne. Zbiór tych wszystkich niedorzeczności ma dziś wysoką wartość biblijograficzną, jest bowiem nader rzadki. Wszystkie dzieła wydane przez Carona, sprzedane zostały w r. 1844 na licytacyi po Karolu Nodier za 200 przeszło franków.

Caron (Augustyn Józef), urodził się 1789 r., licząc lat 16 wszedł do służby wojskowej, odbył wszystkie kampanije rzeczypospolitej i cesarstwa, i dosłużył się stopnia podpułkownika. W roku 1814 na czele 270 dragonów, pod Bar-sur-Ornam wziął do niewoli 2,000 nieprzyjaciół i 200 koni. Przeniesiony na pół żołdu po upadku cesarstwa, dręczony przez policyję, podejrzany ówczasowemu rządowi, przystał do Karbonarów i w r. 1820 stawiony został przed sądem, lecz w skutek wymownej obrony Barthe'a, zyskał wyrok uniewinniający. Po odkryciu w Befort (1822 r.) nowego spisku, uwięziono go w Colmar. Tam łatwowierny żołnierz dał się uwieść namowom podstawionych podoficerów, którzy go zapewnili, że wkrótce przyprowadzą pod jego rozkazy dwa szwadrony jazdy, jako zawiązek armii z pomocą której wygna Bourbonów; jakoż ułatwili mu ucieczkę i przyprowadzili przyrzeczone wojsko. Caron objął dowództwo w imię Napoleona II, połączył się z drugim oddziałem, którym w tychże samych warunkach dowodził inny łatwowierny oficer Roger i skierowali się ku Battenheim w Alzacyi. Tam aresztowani, oddani zostali w ręce sprawiedliwości. Caron został rozstrzelany, a Roger skazany na 20 lat galer, z których uwolniła go rewolucyja lipcowa.

Caron (Karol), pułkownik piechoty, adjutant Neya. Zawikłany w spisek za

restauracyi, uciekł do Hiszpanii, przed ścigającą go policyją i w San Sebastiano połączył się z pułkownikiem Fabrier i innymi wychodźcami francuzkimi. Tam Caron uorganizował „batalijon święty” i śmiało stanął na gruncie francuzkim z trójkolorową chorągwią, na czele 150 ludzi wówczas właśnie, gdy armija francuzka wkraczała do Hiszpanii. Ochotnicy Carona, rażeni ogniem przedniej straży księcia Angoulême, cofnęli się w nieładzie ku San Sebastiano. Naczelnicy powstania hiszpańskiego proponowali Caronowi i jego towarzyszom broni, zaciągnięcie się w szeregi wojsk konstytucyjnych; lecz zyskali odmówną odpowiedź. Skutkiem nieporozumień z pułkownikiem Fabrier, Caron z częścią batalijonu świętego, przeszedł do Portugalii, a następnie do Anglii. We Francyi skazano go na śmierć zaoczną kilkoma wyrokami. Po rewolucyi lipcowej wrócił do kraju, odzyskał stopień w armii czynnej, a 1836 r. otrzymał pensyję retretową. Umarł 1840 r.

Carosi, herb rodziny tegoż nazwiska. Michał Poniatowski prymas nadał go, jako biskup krakowski, książe siewierski, słudze swemu Filipowi Carosemu w r. 1787, z prawem używania przywilejów szlachectwa i obywatelstwa w księstwie siewierskiém (ob. *Szlachta siewierska*). Nadanie to zatwierdzone zostało uchwałą sejmową z r. 1790, która porównała szlachtę siewierską w prawach i przywilejach z resztą szlachty Rzeczypospolitej. Herb ten przedstawia tarczę dwudzielną, w prawej części poziomo na dwoje przedzielonej, w górném polu czarném, pół lwa czerwonego, wspiętego w prawo, w dolném trzy pasy złote, naprzemian z niebieskiemi poziomo ułożone. W lewej połowie tarczy, niebieskiej, od środka, skośnie, ku dolnemu kątowi, wstęga czerwona, pod nią druga złota. *J. Bl.*

Carosi (Jan Filip), dyrektor górnictwa za rzeczypospolitej polskiej, członek berlińskiego towarzystwa badaczów natury, wydał: *Reisen durch verscheidene Polnische Provinzen, mineralischen und anderen Inhalts*, Lipsk 1781. t. 2, z rycinami. Wyjątki z tego dzieła w polskiém tłómaczeniu umieszczone są w Magazynie warszawskim pięknych sztuk, kunsztów i t. d., na rok 1784 i 1785. W ogólności dzieło to zawiera wiele rzeczy i wiadomości o polskich kopalniach i ich stanie; Carosi jest jeszcze autorem dwóch dotąd wiadomych we francuzkim języku napisanych traktatów treści mineralogicznej jednego o krzemieniu w Polsce, p. t.: 2) *Sur la génération du Silex et du Quarz en partie. Observations faite en Pologne*, Kraków 1783 in 8-vo; drugiego o skamieniałościach, które nadewszystko w okolicach Młocin przy Warszawie poznajdował i opisał p. t.: *Essai d'une lithographie de Mlocin écrit à Varsovie en 1777 imprimé à Dresde*, 1777. Obadwa godne większej, aniżeli dotąd naszych dzisiejszych naturalistów uwagi. To ostatnie obejmuje bardzo dokładne na swój czas opisy skamieniałości polskich. ułożonych systematycznie i według nomenklatury Linneuszowskiej (Ob. obszerniejsze szczegóły o Carosim, *Bibl. Warsz.* 1843, t. IV, str. 193).

Carotto (Gian Franciszek), urodził się w Weronie r. 1470, jeden z mistrzów, którzy uswietnili w początkach XVI stulecia złoty wiek sztuk włoskich. Kształcił się w pracowni Andrzeja Mantegna; później dzieła Leonarda de Vinci i Rafaela szczęśliwie wpłynęły na rozwój jego talentu. Odznacza się wielką czystością rysunku i wzniosłością myśli, kolorytem ciepłym, rzewnym. Do nas bardzo mało utworów jego pędzla doszło, najwyborniejsze znajdują się w kościele ś. Eufemii w Weronie. Umarł 1546.

Carové (Fryderyk Wilhelm), filozof niemiecki. urodził się 1789 r. w Koblencyi, doktoryzował się w Heidelbergu, w r. 1819 był prywat-docentem przy

uniwersytecie wrocławskim, lecz zaraz w następnym roku przeniósł się do Heidelbergu, a od r. 1822 stale przebywał w Frankfurcie nad Menem. W r. 1848 należał do sejmu niemieckiego, a w rok później znajdował się w Paryżu na *kongresie pokoju*, którego był wiceprezydentem za Niemcy. Najważniejsze z licznych pism jego, są te, w których powstaje przeciwko dążeniom katolicyzmu rzymskiego, do tej kategoryi należą dzieła: *O kościele, który jedynie zapewnić nam może zbawienie* (2 t. Frankfurt 1826); *Ostatnie sprawy katolicyzmu rzymskiego w Niemczech* (Lipsk 1832), i wreszcie *O bezżeństwie duchowieństwa katolicko-rzymskiego* (Frankfurt 1832 roku). Carové wiele głębokich rzucił uwag z powodu dzieł filozoficznych lub religijnych wyszłych we Francyi, a mianowicie w pismach swoich p. t. *Religija i filozofija we Francyi* (Getynga 1827); *O Saint-Simonizmie i nowej filozofii francuzkiej* (1831); *Messyjanizm, Nowi Templaryjusze* i t. d. (Lipsk, 1834), *O emancypacyi Żydów* (1845), *Katolicyzm w Rzymie* (1848) i wiele innych. Umarł 1852 roku w Heidelbergu.

Carpaccio (Wiktor), znakomity malarz dawnej szkoły weneckiej, urodzony w Wenecyi, czy też w Capo d'Istria, żył przy końcu piętnastego i na początku szesnastego wieku. Niektórzy autorowie zwą go jeszcze *Scarpaccia*, albo *Scarpazza*. Był on współzawodnikiem Belliniego i odznaczał się bogatą imaginacyją i szerokiém traktowaniem przedmiotu, którego mu po największej części dostarczyło Pismo święte. Do celniejszych prac jego należą: *Historyja ś. Urszuli* w ośmiu obrazach, które niegdyś znajdowały się w kaplicy tej świętej w Wenecyi, a dziś zdobią akademiję tegoż miasta, oraz *Historyja świętego Stefana* w pięciu obrazach, które obecnie znajdują się rozposzone w Paryżu, Medyjolanie i Berlinie.

Carpentras, miasto we Florencyi, w departamencie Vaucluse, o 3 mile od Awenionu, nad rzeką Auzon, 10,000 ludności, z których piąta część żydów. Siedlisko władz sądowych pierwszej instancyi, posiada liceum, księgozbiór i ciekawe gabinety sztuk pięknych. Ulice są wązkie i krzywe, lecz domy po większej części pięknie zbudowane. Katedra sięga czasów Karola Wielkiego. W Carpentras znajdują się słynne fabryki mydła, wyrobów chemicznych, dystylarnie, farbiarnie i przędzalnie. Początek tego miasta sięga głębokiej starożytności, miało być niegdyś stolicą Meminów, plemienia osiadłego w Galii narbońskiej i zwało się Carpentoracte. W 1313 roku papież Klemens V wybrał to miasto za stolicę papieżów. Od XII wieku rządzili niem konsulowie wybierani przez obywateli. Dopiero w 1791 roku ostatecznie do Francyi przyłączoném zostało.

Carpi, miasteczko w księstwie Modeny, nad kanałem Secchia, niegdyś stolica udzielnego księstwa tegoż nazwiska, które od XIV do XVI wieku zostawało pod władzą rodziny Pico. Zamek nosi jeszcze ślady fortyfikacyi. Ludność wynosząca 6,000 głów, trudni się jedwabnictwem. Wioseczka tegoż nazwiska w okręgu weroneńskim na brzegach Adygi, pamiętna zwycięztwem, odniesionem w 1706 roku przez księcia Eugenijusza i Austryjaków nad Francuzami.

Carpi (Hugo da), malarz i sztycharz, słynął w latach 1518—1532, uczeń Rafaela. Odznaczył się głównie w drzeworytnictwie, które posunął do wysokiego stopnia doskonałości.

Carpzov (Benedykt), urodzony 1595 roku w Witenbergu, znakomity prawnik niemiecki, professor uniwersytetu lipskiego; umarł 1666 roku. Z dzieł jego największy zjednało mu rozgłos: *Practica nova rerum criminalium* (Wittenberg, 1635; 5 tomów), gdzie wprawdzie nie potrafił uwolnić się z pod wpływu

epoki, a więc szasta torturami i karą śmierci, ale jednak przeważnie wpłynął na naukowy rozwój kryminalistyki. Mówią o nim, że podpisał 20,000 wyroków śmierci, przy czém jeszcze dosyć miał czasu, żeby całą Biblię przeczytać 52 razy. Wielu z jego rodziny odznaczyło się w XVII wieku w Niemczech, tak na polu nauki, jako też życia publicznego.

Carra (Jan Ludwik), urodzony 1743 roku w departamencie Sekwany i Loary, od którego zasiadał w zgromadzeniu prawodawczém i konwencyi narodowej. Wychowany starannie, po ukończeniu nauk przedsięwziął podróże, zwiedził wschodnią część Europy i pełnił obowiązki sekretarza przy hospodarze mołdawskim, którego ścięto z rozkazu sułtana. Po powrocie do Paryża dostał się w tym samym charakterze na dwór księcia de Rohan, sławnego z processu *o naszyjnik*. Później był jednym z najgorliwszych stronników rewolucyi 1789 r. Już w roku 1773 wydał w Londynie broszurę przeciw rządowi królewskiemu, a po roku 1780 zaczął wydawać pismo peryjodyczne pod tytułem: *Annales patriotiques*, w których oskarżał wszystkich przeciwników ruchu. W processie Ludwika głosował karę śmierci bez odwołania się i zwłoki; jako stronnik żyrondystów, stawiony przed trybunałem rewolucyjnym, zginął pod gilotyną 1793 r. Oprócz przytoczonego wyżej dziennika i licznych broszur, napisał: *Mémoires sur la Bastille; Système de la raison humaine; Histoire de la Moldavie et de la Valachie; Histoire de l'ancienne Grèce et de ses colonies.*

Carracioli (Franciszek, święty), ob. *Franciszek Carracioli, święty.*

Carrara, miasteczko włoskie, liczące zaledwie 8,000 mieszkańców, położone prawie w samym środku półwyspu, w księstwie Massa-Carrara, przyłączoném od roku 1829 do księstwa Modeny, w ścieśnionej dolinie, w okolicach której znajduje się ów sławny marmur tyle ceniony przez rzeźbiarzy. Corocznie wywożą ztąd takiego marmuru do stu tysięcy centnarów, wartości 7 do 800,000 franków. Marmur karraryjski ma to do siebie, iż jest białym i czystym, chociaż nie szlifowany. Sześć znajduje się głównie kopalni górnych (*Carrara*) dostarczających materyjału do najwykwintniejszych posągów, mianowicie położone w bliskości wioski Torano i Cave Palvatio. W ostatnich czasach kopalnie te znalazły konkurencyję w marmurach wydobywanych na terrytoryjum toskańskiém z góry *Monte Altissimo*, opodal miasteczka Seravezza. Co do samego miasteczka Carrary wspomnieć winniśmy, iż znajduje się w niem bezpłatna szkoła rzeźbiarska, założona przez Napoleona, która wydała już kilku znakomitych rzeźbiarzy, jak Tenerami, Bosio i Piotr Tacco.

Carré (Ludwik), matematyk, urodził się 1663 w Clofontaine. Przeznaczony przez ojca do stanu duchownego już trzy lata uczęszczał na kursa teologiczne, gdy nie czując w sobie powołania, zawód ten opuścił. Ponieważ ojciec jego, rolnik ubogi, nie był w stanie zaspokajać potrzeb jego w Paryżu, przyjął przeto obowiązek kopisty u Mallebranche'a, od którego nauczył się początków filozofii i matematyki, a następnie doskonalił się pod Varignon'em. Pierwszem jego dziełem był traktat o rachunku integralnym, który pomimo licznych uchybień wielkiej używał wziętości. W roku 1697 zostawszy członkiem akademii nauk w Paryżu, dostarczył wiele pism do jej pamiętników, a między innemi: *Abrégé d'un traité sur la théorie générale du son, sur les différens accords de la musique, sur le monochorde;* zamieszczał także prace swoje w *Journal des savants.* Umarł 1711 roku. Najważniejszem dziełem jego jest: *Méthode pour la mesure des surfaces, la dimension des solides, leur centre de pesanteur, de percussion, d'oscillation, par l'application du calcul intégral*, Paryż, 1700, wydanie 2-gie, 1740 roku.

Carrel (Armand), publicysta francuzki i naczelnik stronnictwa republikańskiego, urodzony **1809** roku w Rouen. Wbrew woli ojca, który go przeznaczał do stanu kupieckiego, poświęcił się zawodowi wojskowemu i wszedł do szkoły wojskowej w St. Cyr. W **1819** roku wmięszany w spisek pułku, w którym był podporucznikiem, przez wzgląd przecież na młodość, nie był pociąganym do odpowiedzialności sądowej i dwa lata jeszcze w służbie pozostał, po czém wystąpiwszy, zaciągnął się do korpusu ochotników, formującego się w Barcelonie pod dowództwem generała Mina. Wzięty do niewoli i z powodu, że walczył przeciw Francuzom, skazany na śmierć przez dwa sądy wojenne, uwolniony został przez trzeci, przed którym go stawiono. Następnie udał się do Paryża, gdzie z zapałem poświęcił się studyjom politycznym i historycznym, przy czém bliższą zabrał znajomość z Thiers'em, Mignet'em i Thierry'm; zaprzyjaźnił się szczególnie z tym ostatnim i za jego idąc radą, napisał krótki rys dziejów szkockich, bardzo życzliwie przez krytykę przyjęty, a następnie sławiony przez stronnictwo liberalne, opis kontrrewolucyi angielskiej pod Karolem II i Jakóbem II. W **1830** r. wspólnie z Thiers'em i Mignet'em zaczął wydawać dziennik: *Le National*, który wnet z powodu talentu i stanowczych zasad redakcyi, najpierwsze zajął miejsce między licznemi pismami oppozycyjnemi. Po postanowieniach lipcowych Karola X, Carrel pierwszy w dniu **26** Lipca skłonił wydawców i redaktorów wszystkich gazet do podpisania protestacyi, która była początkiem oporu, a podczas walki nawet wydawał numera swej gazety, wzywające obywateli do broni. Po odniesioném zwycięztwie, Carrel przyjął missyję do Bretanii, lecz podziękował za ofiarowane sobie miejsce prefekta departamentu Cantal; natomiast pozostał na czele *National'a*, w którym odtąd z żelazną konsekwencyją i surową powagą rozwijać zaczął zasadę wszechwładztwa ludu, uznaną przez rewolucyję lipcową. Zapał, z jakim głosił swoje przekonania, a zarazem honorowy i dzielny jego charakter prywatny, uczyniły go wnet naczelnikiem stronnictwa republikańskiego i najniebezpieczniejszym przeciwnikiem monarchii lipcowej; wszakże śmiałość jego zawikłała go w liczne sprawy sądowe, a kiedy po rozruchach czerwcowych **1832** roku ogłoszono Paryż w stanie oblężenia, Carrel, który zresztą, jak zwykle, na serjo odradzał wszelkie powstanie, miał być stawionym przed sąd wojenny. Wnet z innej także strony dosięgły go nieprzyjemności; szyderstwa bowiem pism liberalnych ze sławnej kampanii księżnej Berry spowodowały liczne pomiędzy legitymistami, a republikanami wyzwania i pojedynki, a Carrel w **1833** roku również odbyć musiał pojedynek z wydawcą jednego z pism legitymistycznych. Niebezpiecznie ranny, gdy wątpiono o jego ocaleniu, dopiero mógł się przekonać, jak powszechnego w narodzie był przedmiotem poważania. W roku następnym rząd na nowo zaczął ścigać National'a, któremu nawet nic nie pomogło, że się przezwał *Nationalem 1834 roku*. Sam Carrel skazany na sześć miesięcy więzienia, po wycierpieniu tej kary, na czas niejaki udał się do Anglii. Nowém przesileniem było dla Francyi powstanie republikanów w Kwietniu **1834** roku, a jakkolwiek Carrel przepowiedział nieszczęśliwy jego koniec, przecież po przegranej odważnie wystąpił w obronie swego stronnictwa; oparł się mianowicie procedurze, jakiej trzymano się względem więźniów kwietniowych i w National'u żywemi barwami odmalował całą nikczemność starych senatorów Bonapartego, osławionych jego marszałków i prokuratorów generalnych, którzy teraz w izbie parów składali trybunał główny. Gdy w skutek tego parowie zwrócili się do National'a, Rouen, przyjaciel Carrela, przyjął na siebie odpowiedzialność za potępiany artykuł, a sam Carrel stanął przed izbą parów jako obrońca, rzeczywiście zaś, jako oskarżyciel. Izba parów, niewysłuchawszy obrony,

skazała wydawcę National'a na dwa lata więzienia i 10,000 franków kary, które atoli w parę dni zebrano drogą subskrypcyi. Odtąd bezustannie już coraz nowe następowały oskarżenia, lecz najczęściej wyroki sądów przysięgłych, przemieniały je w tyleż tryjumfów dla pisma. Zamach Fieschi'ego spowodował dalsze prześladowania i nawet nieuzasadnione niczém chwilowe uwięzienie Carrela, który, wystąpiwszy na próżno z niesłychaną śmiałością przeciwko prawom wrześniowym (ob. *Francyja*), odtąd okazywać zaczął zimną pogardę dla ludzi sterujących nawą rządową. Niedługo przecież pisał pod powagą tych praw; w skutek bowiem niegodnych napaści ze strony znanego publicysty Emila de Girardin (ob.) na National'a i na osobistość Carrel'a, przyszło między nimi do pojedynku, który odbył się 22 Lipca 1836 roku. Carrel strzelił pierwszy i przeciwnika swego lekko zranił w udo; ten upadłszy, wnet jednak się podniósł i Carrel'a, śmiertelnie kulą w brzuch ugodził. Po dwudniowém konaniu, umarł 24 Lipca w poblizkiej willi w Saint-Mandé, a liczni jego wielbiciele, na miejscowym cmentarzu postawili mu wspaniały pomnik, arcydzieło rzeźbiarza Davida. *F. H. L.*

Carrer (Ludwik), jeden z lepszych poetów włoskich, urodzony w Wenecyi 1801 roku. Zgłębiał nadewszystko Szyllera i usiłował go naśladować. W 1830 roku, został professorem filozofii w Padwie i wydał w tym mieście *Poezyje* (1832), zbiór ód, sonnetów i ballad. W roku 1833—42, wydawał w Wenecyi pismo peryjodyczne literackie. *Il gondoliere* i został professorem szkoły sztuk i rzemiosł, oraz dyrektorem muzeum. W 1837 roku wydał *Prose e poesie* (4 vol.); w 1841 roku *Apologhi*. Ze wszystkich jego dzieł największą ma wziętość utwor pod tytułem: *l'Anello di sette gemine. (Pierścień o siedmiu dyjamentach)*, gdzie opisuje historyję i obyczaje Wenecyi. Z innych jego prac zasługują na uwagę: *Il novellisto contemporaneo, italiano e straniero* (Padwa, 1836—8); *Dizionario di conversazione e della Letteratura* (Wenecyja, 1837 i następne); *Poesie edite ed inedite di Ugo Foscolo* (Wenecyja, 1840); *Rime* Petrarki z kommentarzami (2 vol. Padwa, 1837); *Lirici Italiani del Secolo XVI* (Wenecyja, 1836); *l'Orlando innamorato di Bojardo* 2 vol., Wenecyja, 1821); *Lettere scelte di cardinale Bembo* (Wenecyja, 1845); *Satire di Michel Angelo Buonarotti* (1845); i bardzo szacowne *Saggio sulla vita e sulle opere di C. Goldoni* (3 tomy, Wenecyja). Umarł 1850 r.

Carretto (Franciszek Xawery margrabia del), były minister policyi królestwa neapolitańskiego, zjednał sobie najohydniejsze wspomnienie w historyi wewnętrznej królestwa Obojga Sycylii. Z niskiego rodu, wybrał sobie zawód wojskowy, gdzie swą gorliwością i punktualnością doszedł wyższych stopni. Chociaż Carbonari, nie brał żadnego udziału w powstaniu 1820 roku, z obawy narażenia swej karyjery; w kilka lat potém, król Franciszek I mianował go inspektorem generalnym żandarmeryi. W trakcie pełnienia tych obowiązków, imię jego zyskało rozgłos w Europie. W 1828 r. wybuchły rozruchy w Cilento (Salerno). Powstańcy domagali się ustawy francuzkiej. Carretto z nieograniczoną władzą, na czele 6,000 oddziału, przytłumił rozruch bez żadnego oporu; pomimo to zbombardował i obrócił w perzynę miasteczko Bosco, ognisko powstania, wśród miasta wystawił szubienicę, na której powiesił 20 osób, pomiędzy innemi 80-letniego starca. Surowość ta zjednała mu całe zaufanie rządu. Po wstąpieniu na tron, Ferdynand II powierzył mu wydział policyi (1831 r.). Nowy minister w krótkim czasie wybornie uorganizował tę gałąź służby. Stopniowo schlebiając królowi i strasząc go różnemi niebezpieczeństwami, opanował zupełnie umysł królewski. Żandarmeryja oddana pod jego zarząd, stała się wszechwładną. W krótkim

czasie rozsiał w łonie najgodniejszych rodzin obawy, niespokojności i niedowierzanie i wywierał tyrańską władzę w całym kraju. Wpływ swój podtrzymywał związkami z wszechwładnym spowiednikiem królewskim, Jezuitą Cocle. W 1837 roku cholera była powodem nowych zaburzeń w Sycylii, gdzie lud oskarżał rząd o umyślne wprowadzenie zarazy; Carretto wysłany tam został jako alter ego królewski. Chociaż jeszcze przed jego przybyciem wszystko powróciło do dawnego stanu rzeczy, jednak kazał wywieszać przeszło 100 osób, i przy tej sposobności przywrócił zarzucone oddawna tortury i bastonadę, a kierunek więzień pozostawił spowiednikowi królewskiemu, który je doprowadził do najgorszego stanu. Po wstąpieniu na tron Piusa IX w roku 1846, gdy Włochy weszły na drogę reform, Carretto okazał się upornym przeciwnikiem nowych wyobrażeń, lecz pod koniec 1847 roku po powstaniu kalabryjskiém, zbliżył się do liberalnych, oskarżając króla i swych kolegów o zwłokę w zaprowadzeniu zmian; tém jednak nie zwiódł nikogo, a po rewolucyi palermitańskiej i poruszeniach ludu w 1848 roku, król usunął go z gabinetu, poleciwszy jednocześnie generałowi Filangieri uwięzienie i wywiezienie z kraju margrabiego. Od tego czasu usunął się z widowni politycznej i żyje samotnie w Neapolu.

Carrier (Jan Chrzciciel), urodzony 1756 roku, w wioseczce Yolai, pod miastem Aurillac w Owernii (Francyja), był w Aurillac podprokuratorem, gdy wybór ludu powołał go na członka konwencyi. Tam od razu zajął miejsce pomiędzy najgwałtowniejszymi. Usilnie domagał się w 1793 roku utworzenia trybunału rewolucyjnego i jeden z pierwszych zażądał uwięzienia księcia Orleańskiego. W Październiku 1793 roku, wysłany został jako kommissarz konwencyi do Normandyi, dla działania przeciw federalistom. W tym celu przybył do Nantes. Wojna domowa wrzała wówczas z całą zaciętością. Postępy Wandejczyków rzuciły przestrach na rząd republikański i wywołały gwałtowne środki zapobiegające. Polecono Carrier'owi używać wszelkich sposobów, jakie uzna za właściwe, dla powstrzymania szerzącego się powstania. Okazał się godnym mandatu pisanego krwią i ogniem. Cała tłuszcza nanteńska stanęła pod jego rozkazami, więzienia przepełniały się ofiarami. Kat był oskarżycielem, sędzią, wykonawcą; lecz i ta procedura trwała za długo, przedstawił więc potrzebę exekwowania bez sądu, wniosek ten, wyskok rozpasanej wściekłości, przyjęty został po krótkim oporze. Exekucyje odbywały się gromadami. Rozpoczęły się owe pamiętne uroczystości pogrzebowe, na urządzenie których krwawy prokonsul wysilał wyobraźnię. Dziewięćdziesięciu czterech księży uświęciło swém życiem sławne łodzie z zasuwami (15 Listopada); wsadzono ich, pod pozorem przewiezienia w inne miejsce, a w nocy gdy znajdowali się na Loarze, odsunięto dna fałszywe i wszyscy zatonęli. Wkrótce topiele się pomnożyły. Co wieczór, dwaj jego satellici, Fouquet i Lamberts, wybierali z wielkiego więzienia, zwanego *Składem kompanii Marat*, kilkudziesiąt ludzi, kobiet i dzieci i wtrącali w rzekę. Niekiedy dla urozmaicenia, obchodzono tak zwane *śluby republikańskie*, wiążąc jednym powrozem po parze chłopców i dziewcząt. Bagnet i pika odtrącały nieszczęśliwych, usiłujących wydostać się na brzeg. Mówią, że dla utrzymania czystości obyczajów w rzeczypospolitej, kazał na jeden raz zatopić sto kobiet publicznych. Liczbę ofiar, które pochłonęła w ten sposób Loara, podają miejscowi i naoczni świadkowie na 15,000. Wreszcie Robespierre, znudzony narzekaniami Nanteńczyków, odwołał prokonsula. Carrier zasiadł jak tryujmfator na ławkach konwencyi. Po upadku tyrana, głos publiczny domagał się głowy Carriera. Konwencyja wahała się wystąpić z oskarżeniem, dla braku dowodów; lecz sekretarz komitetu ocalenia publicznego, znajdujący się wówczas

w Nantes, nadesłał dwa własnoręczne rozkazy Carrier'a, polecając bezsądową exekucyję pięćdziesięciu kilku ofiar. Rozpoczęto proces, który trwał dwa miesiące; 16 Grudnia 1794 r. ten potwór poniósł głowę pod gilotynę. Carrier był wzrostu wysokiego, nieco pochylony, głowę jego okrywał obficie włos czarny, tłusty, kędzierzawy, oko miał małe i dzikie, cerę zielonkawą, głos chrapliwy, ruchy urywane.

Carrière (Maurycy), współczesny pisarz filozoficzny niemiecki, urodzony 1817 roku w Grindel, w wielkiém księstwie heskiém; nauk filozoficznych słuchał w Giessen, Gettyndze i Berlinie, w 1849 roku został professorem w Giessen, a 1853 roku w Munichu. Z licznych pism jego wymieniamy tu, jako najbardziej zasługujące na uwagę: *Vom Geist* (1841); *Die Religion in ihrem Begriff, ihrer weltgeschichtlichen Entwickelung und ihrer Vollendung* (1841); *Abälard und Heloise* (Giessen, 1853); *Die philosophische Weltanschaung der Reformationszeit* (Stuttgart, 1847) i *Das Wesen und die Form der Poesie* (Lipsk, 1854).

Carro (Jan de), jeden z lekarzy, którzy najdzielniej przyczynili się do upowszechnienia szczepienia krowianki; urodził się w Genewie 1770 roku; medycyny uczył się w Edynburgu, gdzie roku 1793 otrzymał stopień doktora. W następującym roku osiadł w Wiedniu, pozyskawszy jako lekarz praktyczny wziętość pomiędzy arystokracyją i w kole dyplomatyczném. Odznaczał się szczególniej stosowaniem wszelkich nowych odkryć w medycynie, on też pierwszy wprowadził szczepienie krowianki, której skutków naprzód na dwóch starszych synach swoich doświadczył. Około roku 1825 przeniósł się na mieszkanie do Karlsbadu, gdzie jako lekarz zdrojowy, szczególniej używał wziętości pomiędzy Francuzami i Anglikami. Carro wpłynął także przeważnie na upowszechnienie naparzań siarczanych w chorobach skórnych i łaźni parowych w Niemczech. Umarł 1857 roku. Zostawił następujące dzieła: *Observations et expériences sur l'inoculation de la vaccine*, Wiedeń, 1801; *Observations sur les fumigations sulfureuses*, Wiedeń, 1817; *Histoire de la vaccination en Turquie, en Grèce et aux Indes orientales*, Wiedeń, 1803; *Carlsbad, ses eaux minérales et ses nouveaux bains à vapeur*, Karlsbad 1827, Lipsk, 1829, dzieło to wydał później po angielsku pod tytułem: *Treatise upon the mineral springs of Carlsbad, with the flora and fauna of the circle of Elnbogen*, Lipsk, 1842; *Observations médicales sur la Galicie*, 1840, w dziele tém traktuje o wodach mineralnych Galicyi. Carro dołożył starań około wydania Ody Bogusława Hassensteina Lobkowicza, opiewającej sławę wód karlsbadzkich. Od roku 1826 Carro wydawał Rocznik karlsbadzki (*Almanach de Carlsbad*), w którym troskliwie zbierał wszystko, cokolwiek tyczyło się pod jakim bądź względem tego sławnego zdrojowiska.

Carron, miasteczko szkockie, nad rzeką tegoż nazwiska w hrabstwie Stirling, znane od roku 1760 ze sławnej huty żelaznej, założonej przez braci Carron, która zatrudnia kilka tysięcy robotników. Wyrabiają w niej bomby, kule, sztaby żelazne, mosty, budynki. Z tej fabryki wyszły pierwsze dzieła, zwane Coronady. Za panowania Rzymian, rzeka Carron stanowiła granicę pomiędzy posiadłościami rzymskiemi a Kaledoniją niepodległą, bieg jej szedł równolegle od murów Antonina, dla tego też brzegi rzeki były często teatrem krwawych bojów. W początkach V wieku stoczoną tu była zajadła bitwa pomiędzy Rzymianami z jednej, a Piktami i Szkotami, którzy przeszli rzekę Muir z drugiej strony. O ćwierć mili, pod miastem Falkirk pokazują pole bitwy, na którém 1298 roku

poległ Wilhelm Wallace i waleczny Jan Graham, głowa domu książąt Montrose. Ztąd miejsce to zwie się Graham's Muir.

Carracci (Jakób), ob. *Pontormo.*

Carska duma. Tak się nazywała za czasów cara Iwana Groźnego rada bojarska, która w roku 1566 tém się dla Rossyi stała, czém stany generalne, albo sejmy były dla zachodniej Europy.

Carskie Sioło, miasto powiatowe gubernii petersburgskiej; leży o 4 mile blisko na południe od Petersburga. Miejsce, na którém dziś Carskie Sioło, nazywało się dawniej Saari (wyniosłość); znajdujący się tutaj pod tąż samą nazwą folwark, darowanym był w roku 1708 przez Piotra Wielkiego, Katarzynie I. Pierwsze zabudowania stanęły tu w roku 1710; z tych cerkiew drewniana Zwiastowania N. P. Maryi, dała na czas niejaki nazwę swoją (Błahowieszczenja) i folwarkowi; ale od roku 1725 sioło to nazywać się zaczęło Carskiém. W roku 1724 wymurowany tu został niewielki pałacyk; w roku 1728 cerkiew Zwiastowania, od piorunu się spaliła, a w miejscu jej stanęła późniéj cerkiew murowana. Za Elżbiety Piotrówny, podług planu hrabiego Rastrelli, do dawnego pałacyku dobudowano nowe gmachy i tym sposobem stanął dzisiejszy, tak zwany środkowy dom; wystawiono prawą i lewą oficynę i bramą żelazną połączono galeryję; urządzono ogród, w którym wybudowano arsenał, pawilony, ermitaż, salony; ale najważniejszém z dzieł Elżbiety dla Carskiego Sioła było urządzenie wodociągu ze źródeł wittelawskich i rozpoczęcie drugiego z Taic, majętności Demidowych. Od tego czasu dopiero zaczyna się istnienie właściwego miasta, gdyż dotąd w Carskiém Siole były tylko dworskie zabudowania. Za Katarzyny II pałac rozszerzono przez nowe budowle; wystawiono, podług planu Kamerona wspaniałą kolumnadę jonicką, założono pałac Alexandrowski, urządzono ogrody angielskie, wystawiono kilka obelisków, ukończonym został wodociąg bauerski (taicki), a dla ożywienia okolicy, założone zostało tuż przy Carskiém Siole miasto Sofija. Za czasów Alexandra I, Sofija połączona z Carskiém Siołem i miasto do tegoż przeniesioném zostało. Od tego czasu, a mianowicie od założenia w Carskiém Siole liceum (roku 1811), miasto wzrastać i kwitnąć poczęło. Za panowania Mikołaja I, kolej żelazna miasto z Petersburgiem połączyła, ale korzyści jakie z wybudowania kolei dla miasta wypłynęły, znacznie zmniejszonemi zostały przez przeniesienie liceum do Petersburga, gdyż przed tém na letnią porę wiele osób ze stolicy do Carskiego Sioła przyjeżdżało. Obecnie w Carskiém Siole około 15,000 mieszkańców, 8 cerkwi, 3 fabryki (z tych fabryka obić na szczególną zasługuje uwagę) i blisko 6,000 rocznie dochodu miejskiego. Handel mało znaczący. — *Carskosielski powiat* ma przestrzeni 520 mil kwadratowych; mieszkańców liczy przeszło 60,000. Powierzchnia południowej części powiatu szczególniej jest bagnistą; płyną tu rzeki wśród głębokich jarów, lasami pokrytych; wzdłuż miast Pawłowska i Gatczyny, ciągną się z wschodniej części gubernii bagniska w kierunku do miasta Ługi. Północna część powiatu wynioślejszą jest od południowej, bardziej otwartą i miejscami pagórkowatą. W powiecie płyną rzeki: Tosna, Sławianka, Oredeż i inne. Mieszkańcy trudnią się rolnictwem i w ogólności, gospodarstwem wiejskiém; niemałe też korzyści ciągną z wydobywania kamieni i wapna. Handel i rękodzieła są małej wagi. (Historyja Carskiego Sioła, przez El. Jakowkina, 3 tomy, Petersburg, 1829—1831). *J. Sa.*

Carskie studnie, (kołodcy), miasteczko gubernii tyfliskiej, powiatu teławskiego, leży o 17 mil od Tyflisu w stronie wschodnio-południowej, w bliskości drogi, idącej od Sygnachu do Nuchy.

Carskie wrota, Carskie drzwi. Tak się nazywają w cerkwiach wschodniego Kościoła główne drzwi ołtarzowe, naprzeciwko ołtarza, czyli środkowe pomiędzy wschodniemi i południowemi drzwiami. Wejście temi drzwiami tylko biskupom, kapłanom i dyjakonom jest dozwolone; klerycy zaś i osoby świeckie tego prawa nie mają. Drzwi te dla tego carskiemi się nazywają, że wyraz *carski, królewski* (*Bazileos*), oznacza niekiedy „główny, najważniejszy, wspaniały" i dla tego jeszcze, że drzwiami temi wchodzi Jezus Chrystus, Król chwały „dla dania siebie na pożywienie wiernym," pod Eucharystyi postacią. U Greków drzwi te „świętemi" się nazywają. *J. Sa.*

Carstens (Asmus Jakób), znakomity malarz nowoczesny, urodzony 1754 r. w Sankt-Jurgen w Szleswigu; syn młynarza, wychowany staraniem matki, osoby wyższego wykształcenia. Od dzieciństwa okazywał wielką zdolność do rysunku, a zamiłowanie to rozwinęło się jeszcze więcej na widok dzieł sztuki Juriana Oven, ucznia Rembrandt'a, znajdujących się w katedrze szleswigskiej. Po śmierci matki, opieka potępiła powołanie Carstens'a jako nierozsądne, umieściła go na naukę w domu handlowym; lecz wkrótce ztamtąd uciekł, przybył do Kopenhagi i utrzymywał się z malowania portretów. Pierwszym wielkim obrazem tego artysty była *Śmierć Eschylesa.* W 1783 roku, udał się do Włoch, lecz dla braku funduszów wkrótce powrócił do Niemiec i 5 lat przebył w Lubece, malując głównie portrety. Poeta Overbeck poznajomił go z bogatym amatorem i ten dał mu środki do zamieszkania w Berlinie. Żył tam prawie nieznany, dopóki wielki obraz *Upadek Aniołów*, zawierający do 200 figur, nie zjednał mu posady professora szkoły sztuk pięknych. W 1792 roku otrzymał 450 talarów zasiłku i paszport do Rzymu, gdzie głównie zajmował się badaniem *Michała Anioła* i gdzie wymalował sławny swój obraz *Centaur Chiron nawiedzony przez Argonautów.* Apolonijusz z Rodu, Pindar i Orfeusz dostarczyli mu treści do 24 rysunków, które po jego śmierci wyryte na miedzi przez Kocha, wyszły w Rzymie 1799 roku, pod nazwą *Argonauci.* Ostatniem jego dziełem był *Edyp*, według Sofoklesa. Zostawił nieukończoną wielką kompozycyję *Wiek złoty.* Umarł w Rzymie 1798 roku, a zwłoki jego złożono obok kolumny Cestyusza. Żaden może z artystów w epoce znarowienia i upadku sztuki, nie przestrzegał usilniej czystości i wzniosłości stylu. Wstępował z chwałą w ślady wielkiej szkoły Dawida. Kartony jego zebrane w Wejmarze, sztychowane przez Müllera z textem objaśniającym Schuchardta są wzorami doskonałości. Największą ilość prac tego mistrza stanowią freski i akwarelle, w których trudno jest rozwinąć wszystkie zasoby talentu i dla tego niektórzy zarzucają mu brak dokładnych studyjów.

Carsz (Andrzej), kanonik władysławski (włocławski), wydał: *Rituale Sacramentorum ac aliorum Ecclesiae Ceremoniarum pro commoditate Dioecesis Pomeraniae*, Gedani, 1716, in 4-to.

Cartellier (Piotr), rzeźbiarz, urodzony w Paryżu 1757 roku, kształcił się w szkole Karola Bridan. Długo żył w zapomnieniu, lecz dwie figury kamienne jego dłuta: *Wojna i Czynność*, umieszczone na frontonie pałacu luxemburgskiego, dały mu mnóstwo zajęcia. Powierzono mu wkrótce potém posągi *Arystydesa* i *Vergniaud*, dla pałacu senatu (1804), *Chwałę rozdającą wieńce*, płaskorzeźba do kolumnady w Luwrze; *Poddanie Ulmu* na łuku tryumfalnym (1808). Dla cesarzowej Józefiny, *Wstydliwość* do pałacu w Malmaison, popiersie cesarza i t. p. Umarł 1831 roku, jako professor akademii sztuk pięknych, kawaler orderów francuzkich. Odznacza się pomysłowością, starannością wykończenia, lecz mniej dbałym stylem.

Carteret, wyspa australska, na archipelagu Salomona, pod 158° 28′ długości wsch. i 8°50′ szer. połud., odkryta 1767 roku przez żeglarza angielskiego Filipa Carteret, należącego do wyprawy kapitana Wallis, wysłanej dla dokonania odkryć na półkuli australskiej. Podróż ta trwała lat cztery, od 1766—9 roku. Szczegóły życia i epoka śmierci Filipa Carteret, nie są znane. W Stanach Zjednoczonych, w Karolinie południowej, znajduje się hrabstwo tegoż imienia. Główne miasto Beaufort, liczące 8,000 ludności.

Cartesius, sławny filozof, ob. *Descartes.*

Cartouche (Ludwik Dominik), sławny łotr i złodziej, urodzony 1693 roku w Paryżu; za młodu już okazywał wielką skłonność do drobnych kradzieży. Wypędzony za to ze szkoły, a następnie także z domu rodzicielskiego, przystał najprzód do bandy rozbójników w Normandyi, a potém sam stanął na czele nader licznego takiegoż stowarzyszenia w Paryżu, nad którém zawarował sobie nieograniczone prawo życia i śmierci. Przez kilka lat tak mu się bezkarnie udawało, aż nareszcie 14 Października 1721 roku, ujęty został w szynku i odstawiony do więzienia Châtelet. Na torturach nie wydał żadnego ze swoich wspólników; gdy jednak, przybywszy na plac wykonania kary śmierci, już miał być wplecionym na koło, a przekonał się, że wbrew jego nadziei, przyjaciele nie robią żadnego starania, by go gwałtem ocalić, kazał się odprowadzić do więzienia i wymienił swoich współwinowajców. Z zimną rezygnacyją umarł następnie 28 Listopada 1721 pod ręką kata. Podczas procesu jeszcze, Legrand i Riccoboni wystawili go na scenie, a publiczność tłumnie zgromadzała się na przedstawienia tej sztuki. Cartouche jest przedmiotem dużego poematu Grandval'a, pod tytułem: *Cartouche ou le vice puni* (Paryż, 1725); ob. także: *Histoire de la vie et du proces du fameux Cartouche* (Paryż, 1767).

Cartwright (Edmund), sławny mechanik angielski; urodził się 1743 roku w Marnham, hrabstwie Nottingham; zamierzając zostać duchownym, kształcił się w Oxfordzie i od r. 1762 zaczął występować z utworami poetycznemi, z których ballada: *Armyne and Elvira*, imię jego głośném uczyniła, na trwalszą wszakże sławę, zasłużył sobie w technologii mechanicznej. W r. 1786 wystawił nader dowcipnie pomyślaną machinę tkacką, za którą wyznaczoną nagrodę pozyskał, lecz z udzielonego przywileju nie odniósł spodziewanych korzyści, z przyczyny pożaru, który zniszczył zabudowania mieszczące w sobie ową machinę. W r. 1790 wynalazł machinę do gremplowania wełny, która oszczędziła angielskim fabrykantom sukien, około 2 milijonów funtów szter. rocznie. Pracował także nad poruszaniem wozów i statków wodnych za pomocą pary; umarł 1824 r.—**Cartwright** (Jan), brat poprzedzającego, urodził się 1740 r.; wsławił się w szeregach angielskich radykalistów, w młodości wszedł do marynarki i odznaczył się w bitwach z Francuzami. W r. 1770 wziąwszy uwolnienie, zaczął ogłaszać pisma politycznej treści, z których: *American independance the glory and interest of Great-Britain*, wielkie sprawiło wrażenie. W r. 1780 założył stowarzyszenie nauczania konstytucyjnego, a w duchu jego corocznie latem, zwiedzał rozmaite miejscowości Angli, w których swoje idee ogłaszał. Po wybuchu rewolucyi francuzkiej, coraz gwałtowniej występował z swemi pojęciami radykalnemi, co przyprawiło go o utratę stopnia majora w milicyi hrabstwa. Z niezmordowaną czynnością pracował nad reformą parlamentu; w listach zaś o handlu niewolnikami stanowczo domagał się, aby ten handel uznano za rozbój morski. W r. 1810 osiadłszy w Londynie, jeszcze gorliwiej pracował w zawodzie pisarskim. Za udział w zebraniu ludowém w Birmingham w roku 1824, po powstaniu w Manchester, uznany winnym sprzysiężenia, skazany zo-

stał na karę pieniężną; umarł 1824 r. Pisma jego politycznej treści, przy braku zręczności w wykładzie, tchną szczerą miłością wolności i nie są bez siły i gruntowności.

Caruba di Giudea, tak się nazywają narosty na liściach pistacii, powstające w skutek nakłucia przez owady. Ponieważ te narosty są bardzo balsamiczne, zaczęto je przeto zalecać chorym na astmę, do palenia jak tytuń; przygotowują z nich także tynkturę (balsam Henryjetty) w bólu zębów i t. p., używany. Karuby zbierane przed zupełném dojrzeniem, używają się do farbowania jedwabiu i dla tego na Wschodzie są ważnym przedmiotem handlu.

Carus (Karol Gustaw), zaszczytnie znany jako uczony, fizyjolog i artysta; urodził się w Lipsku 1789 r., gdzie ojciec jego był właścicielem farbierni; dla poznania więc chemii, tyle ważnej w zawodzie, któremu po ojcu miał się poświęcić, po ukończeniu szkół, wszedł w r. 1804 na uniwersytet w mieście rodzinném. Wkrótce jednakże słuchając kursu anatomii, tak się zajął medycyną, że ją wybrał za przedmiot główny. W r. 1811 został doktorem medycyny i prywatdocentem, a za przedmiot odczytów obrał naukę, przedtém nie traktowaną w uniwersytecie lipskim, to jest anatomiję porównawczą. Podczas wojny 1813 roku, Carus objął naczelny kierunek szpitala francuzkiego w Pfaffendorfie, pod Lipskiem, a gdy w r. 1814 utworzono w Dreznie akademiję medyczno-chirurgiczną, objął w niej dyrekcyję kliniki położniczej i professurę akuszeryi. W r. 1827 uwolniony od tych obowiązków, został lekarzem królewskim. Z wielkiém zadowoleniem słuchaczy, w r. 1827 i 1829 miewał odczyty o antropologii i psychologii, w kole osób wyższego stanu. Pobyt w Dreznie, obudził w nim zamiłowanie malarstwa krajobrazów do tego stopnia, że kilka olejnych prac jego przeszło do zbiorów prywatnych. Za odkrycie obiegu krwi u owadów, jako też za spostrzeżenia nad rozwijaniem się zwierząt, otrzymał w r. 1833 nagrodę od akademii nauk w Paryżu. Carus używa znakomitej wziętości jako lekarz praktyczny, a w domu jego ozdobionym rozmaitemi skarbami sztuki, zbiera się najukształceńsze towarzystwo Drezna, na muzykalne i literackie rozrywki, podczas których w swoim czasie i stoły wirujące do tego stopnia Carus'a zajęły, że o nich kilka artykułów do dzienników napisał. Z dzieł jego przytoczymy: *Versuch einer Darstellung des Nervensystems und insbesondere des Gehirns*, Lipsk 1814; *Lehrbuch der Zootomie*, Lipsk 1818; drugie wydanie 1834; *Lehrbuch der Gynäkologie*, 3 tomy; Lipsk 1820; drugie wydanie 1838; *Erläuterungstafeln zur vergleichenden Anatomie*, Lipsk 1826—49; *Ueber den Blutkreislauf der Insecten*, 1827; *Grundzüge der vergleichenden Anatomie und Physiologie*, 3 tomy, Drezno 1828; *Ueber die Urtheile des Knochen und Schalgerüstes*, Lipsk 1828; *Vorlesungen über die Physiologie*, 1831; *Briefe über Landschaftsmalerei*, 1831 i 1835; *Paris und Rheingegenden*, 1836; *System der Physiologie*, 2 tomy, 2 wydanie, Lipsk 1847—49; *Grundzüge einer neuen Kranioskopie*, Sztutgart 1841; *Atlas der Kranioskopie*, Lipsk 1843—1844; *Zwölf Briefe über das Erdleben*, Sztutgart 1841; *Göthe. Zu dessen näherm Verständniss*, 1843; *Über Grund und Bedeutung der verschiedenen Formen der Hand in verschiedenen Personen*, Sztutgart 1846; *Denkschrift zur 100 jährigen Geburtsfeier Göthe's. Über ungleiche Befähigung der verschiedenen Menschheitsstämme für höhere geistige Entwickelung*, Lipsk 1849; *Göthe und seine Bedeutung für diese und die künftige Zeit*, Drezno 1849; *England und Schottland*, Berlin 1846, owoc podróży odbytej w r. 1844 w orszaku króla saskiego do Angli; *Psyche. Zur Entwickelungsgeschichte der Seele*, Pforzheim 1846; *Physis, zur Geschichte des leiblichen Lebens* i inne.

Carvajal (Tomas José Gonzalez), mąż stanu i pisarz hiszpański; urodził się w Sevilli 1753 roku. Ukończywszy uniwersytet w swém rodzinném mieście, udał się do Madrytu, gdzie dawszy się poznać w świecie literackim z kilku prac, odnoszących się do ekonomii politycznej, otrzymał znaczną posadę w ministerstwie finansów. Piastował następnie inne wyższe urzędy, gdy w roku 1808 powstał w całej Hiszpanii jednomyślny opór, przeciw uzurpacyi Napoleona, wtedy Carvajal z narażeniem własnego życia, opuścił Madryt i jako intendent, stanął w szeregach narodowego wojska. Energiczną swą działalnością, powszechny sobie zjednał szacunek, tak iż w roku 1812 mianowany został prezesem junty finansów, a w następnym roku sekretarzem stanu w ministerstwie finansów. Pomimo jednak licznych swych zajęć politycznych, zawsze ze szczególném zamiłowaniem poświęcał się naukom, dla tego z wielką radością przyjął nominacyję na dyrektora kollegijum San-Isidrio. Za restauracyi wszakże utracił to miejsce, gdyż ludzie wstecznego stronnictwa, nie mogli mu darować, iż utworzył katedrę prawa konstytucyjnego, w szkole pod jego zwierzchnictwem zostającej. Kazano mu (1815) wyjechać do Sevilli, gdzie oddając się naukom, przebywał aż do roku 1820, gdy rewolucyja powołała go do Madrytu i przywróciła do posady dyrektora. W r. 1821 był radcą stanu; w 1823 r. kontrrewolucyja skazała go na wygnanie, z którego dopiero w 1827 r. mógł powrócić. W r. 1829 poruczono mu ułożenie regulaminu administracyi wojskowej. W r. 1833 mianowano go członkiem wyższej rady wojennej, następnie różne wysokie urzędy poruczono, w końcu nadano mu godność para królestwa. Umarł w r. 1834. Carvajal jako pisarz, znany jest nietylko ze swych dzieł mających za przedmiot administracyję wojskową, lecz jeszcze z przekładów wierszem poetycznych ksiąg biblii. Mając lat 54 nauczył się języka hebrajskiego, aby dokładniejszą mieć wielką swoją pracę, którą się zajmował wśród obozów i marszów; to też Hiszpanie przekłady jego psalmów. uważają za arcydzieło w swoim rodzaju. Do oryginalnych utworów Carvajala, w których naśladował rzewnego Ludwika z Leonu, należą: *Los Salmos* (5 tom., Walencyja 1819); *Los libros poeticos de la Santa Biblia* (6 tom., Walencyja 1827 r.) i *Opusculos ineditos en prosa y verso,* (13 tom., Madryt 1847).

Carvalho (Jose de Silva), dawny minister portugalski, jeden z najgorliwszych obrońców karty dom Pedra; urodził się w prowincyi Beira 1782 roku. Będąc jeszcze na uniwersytecie w Coimbra, gdzie się uczył prawa, przez swoje liberalne zasady, ściągnął na siebie prześladowanie policyi i inkwizycyi. Kiedy Massena groził Lizbonie, był sądzią pierwszej instancyi. Od roku 1814 rozpoczyna się jego karyjera polityczna, gdy został mianowany *juiz dos orphaos* (sędzią czuwającym nad sierotami), oraz sprawozdawcą w radzie wojennej prowincyjonalnej. Chcąc wyswobodzić kraj z trapiących go nieszczęść, roku 1817 przystąpił do konspiracyi, która się skończyła rewolucyją w Oporto 1820 r. Mianowany członkiem tymczasowej regencyi, następnie powołany przez kortezy do regencyi, ustanowionej w oczekiwaniu przybycia Jana VI, otrzymał od tegoż króla tekę ministra sprawiedliwości, którą zachował aż do kontrrewolucyi 1823 r. Absolutyści zmusili go do ucieczki do Anglii, gdzie cały swój czas poświęcał nauce polityki i administracyi. Po śmierci Jana VI, gdy dom Pedro nadał Portugalii kartę konstytucyjną, Carvalho wrócił do kraju. W czasie uzurpacyi dom Miguel'a znów schronił się do Anglii, gdzie wraz z innymi emigrantami, czynnie się zajmował wyprawą dom Pedra, który za jego staraniem zaciągnął w Londynie pożyczkę, bez której wyprawa nie byłaby się powiodła. W czasie wylądowania armii expedycyjnej w Portugali, Carvalho został dyre-

ktorem administracyi cywilnej przy armii i prezesem sądu wojennego. W roku 1832 przyjął tekę ministra finansów, wśród najkrytyczniejszych okoliczności, przyłożył się do stanowczej wyprawy do Algarwii i dał szczęśliwą radę dom Pedro'wi, aby dowództwo floty expedycyjnej powierzył kapitanowi Napier. Kiedy wreszcie Lizbona otworzyła swe bramy stronnikom dom Pedra, Carvalho mianowany został radcą państwa, prezesem najwyższego trybunału sprawiedliwości, oraz ministrem finansów, gdzie tak znakomite oddał krajowi usługi, iż gdy w r. 1835 przez intrygę usunięty został, w parę miesięcy znów mu powierzono ten departament. W czasie rewolucyi w 1836 roku, popierającej konstytucyję z 1820 roku, a przeciwnej karcie dom Pedra, Carvalho złożył swą tekę i zrzekł się wszystkich urzędów jakie sprawował. Będąc zapalonym stronnikiem karty dom Pedra, wmięszał się do nieszczęśliwych usiłowań listopadowej kontrrewolucyi; zmuszony więc był znów uciekać do Anglii, gdzie zostawał do czasu, aż powszechna amnestyja królowej pozwoliła mu wrócić do ojczyzny. Nieprzyjaciele jego tak go uczynili niepopularnym, iż w czasie zamieszek w roku 1838 o mało co nie został zabity przez pospólstwo, wołające *mora Carvalho.* W skutek zmian zaszłych w Portugalii 1842 r., zajął dawne miejsce w radzie państwa. Umarł 1845 roku. Między politykami portugalskimi, noszącymi toż samo nazwisko, wymienić nam wypada: *Antonio d'Acevedo Mello e Carvalho,* który po rewolucyi z 1842 r. był czas jakiś ministrem sprawiedliwości;—i *Judo de Carvalho,* brat Jose de Silva, który w r. 1835 mianowany został hrabią za oddane przysługi, a następnego roku wysłany jako ambassador do stolicy apostolskiej.

Cary (Henryk Franciszek), pisarz angielski; zmarły 1844 r. W 15 roku życia dał się poznać *Odą,* napisaną na cześć Polski, pełną znakomitych i świetnych ustępów. Kształcił się w uniwersytecie oxfordzkim, gdzie głównie zajmował się nauką języków nowoczesnych i w 1805 r. przełożył wiersem białym *Piekło* Dantego, a w 1814 r. wydał całe tłómaczenie *Boskiej Komedyi,* które pomimo wielkich zalet, publiczność obojętnie przyjęła; dopiero w kilka lat potém Coleridge zwrócił nań uwagę ogółu. Następnie przetłómaczył na język angielski *Ptaki* Arystofana i *Ody* Pindara. Do ważnych i cenionych prac jego liczą: *Życia poetów angielskich* (dalszy ciąg Johnsona) i *Żywoty dawnych poetów francuzkich,* zamieszczane w *London Magazine.* W 1826 r. został podbibljotekarzem w muzeum brytańskiem, lecz w pół roku potém zrzekł się tych obowiązków i dał publiczności staranne i poprawne wydania, dzieł poetycznych: Popego, Cowpera, Miltona, Thompsona i Younga. Umarł w 65 roku życia; pochowany w Westminster w zakątku poetów.

Carycyn, miasto powiatowe gubernii saratowskiej, leży w południowej stronie rzeki Wołgi, przy ujściu do niej rzeki Carycy, o 52 mile na południe od miasta Saratowa. Do roku 1780 była to forteca Carycyńska, przez cara Iwana Groźnego około roku 1556 założona; uprzednio była przytułkiem dla Tatarów hordy Złotej; posiadała drewniane ogrodzenie, uprzątnięte potém z rozkazu cesarzowej Anny Iwanówny (w miejsce którego obronny usypano wał). Carycyn na dniu 13 Kwietnia 1670 r. zdobytym został przez bandytę Steńkę Razina, w tymże czasie wojewodę Piotra Turgieniewa zabito; następnie miasto złupioném zostało w r. 1707 przez zbuntowanego starszyznę kozackiego Niekrasowa; w roku 1774 forteca carycyńska odparła napad i wytrzymała oblężenie Pugaczowa. Dziś Carycyn ma 6 cerkwi, 5,000 mieszkańców i blisko 4,000 rsr. rocznie dochodu miejskiego. Kupcy tutejsi obszerny prowadzą handel z Kozakami doński-

mi i Kałmykami.—*Carycyński powiat*, ma przestrzeni 987 mil kwadratowych, z tych 264,000 dziesięcin ziemi uprawnej, 470,000 dziesięcin łąk i 34,000 dziesięcin lasów; mieszkańców przeszło 45,000. Powierzchnia powiatu jest górzystą; tędy przechodzą i rozgałęziają się góry Wołgskie; grunt w części gliniasty a w części kredowy, pokryty warstwą czarnej ziemi, grubości na pół łokcia przeszło. Poprzerzynany jest rzeczkami do Wołgi wpadającemi, których brzegi północne są zazwyczaj wznioślejsze od południowych. W okolicach Carycyna znajdują się źródła mineralne; powiat należy do najżyzniejszych w gubernii; oprócz rozmaitego gatunku zboża, tutaj rośnie len, pieńka i tytuń (mianowicie u osadników), również wyborne melony (dubowskie najwięcej słynne), kawony i winogrona. W kolonii wyrabiają się w znacznej ilości różnych gatunków wina; jest kilka zakładów fabrycznych, wyrabianiem szczególnie skór trudniących się; są owczarnie, stadniny, gorzelnie. W powiecie godne są wzmianki: wieś Dubowka i kolonija Sarepta; w pierwszej się skupia handel nietylko powiatu i gubernii, ale całego kraju, jest to miejsce składowe towarów, idących do przystani Kaczalińskiej na rzekę Don. Ze starożytności w powiecie carycyńskim znaczniejsze są dwa kurhany, na granicy posiadłości Alexandrowskiej stannicy i wsi Prolejki, o milę od Wołgi, w odległości 14 sążni jeden od drugiego; składają się z dzikiego kamienia, opasane murem i pomiędzy ludem znane są pod imieniem „Carskich mogił.” Podanie mowi, że pod kurhanami temi pochowany książe tatarski z żoną. Mogiły te przed stu laty, były przez atamanów kozackiego wojska wołgskiego, Persydskich, rozkopane. Znaleziono w nich różne złote przedmioty, jak to: korony, rynsztunki wojenne, miski, posążki różnych zwierząt i t. p. *J. Sa.*

Carycyna łąka (ług), albo *Pole marsowe*, znajduje się w Petersburgu, pomiędzy ulicą Milijonową, a kanałem Łabędziowym; za czasów Piotra W. odbywała się na tym placu walka zwierząt. W pobliżu dawnej poczty, gdzie dziś pałac Marmurowy, w r. 1711 wybudowany był dom dla zwierząt, w którym się mieściły: wielki słoń, lwy i tygrysy, w podarunku od perskiego szacha przysłane; w r. 1732 wybudowano w tém miejscu rajtszulę, a w r. 1736 nowy dom dla innego słonia z Persyi sprowadzonego. Miejsce to, po oczyszczeniu go z trawy i po usypaniu piaskiem, dla zabaw ludowych przeznaczoném zostało, ztąd po niejakim czasie, nazwę „Carycynej łąki” otrzymało. Od r. 1818 przezwaném zostało „Polem marsowém.” Tutaj corocznie na wiosnę, mają miejsce wielkie parady wojskowe i odbywają się przeglądy korpusu gwardyjskiego, przed wystąpieniem go do obozu. *J. Sa.*

Carycyno, wieś, o dwie mile od Moskwy odległa, na drodze sierpuchowskiej. Piotr Wielki darował ją księciu Dymitremu Kantemirowi; tu syn tegoż Antyjoch, znakomity poeta rossyjski, początkowe pobierał nauki. Cesarzowa Katarzyna II, nabywszy od Kantemira Carycyno, w r. 1744, kazała wybudować w tém miejscu pałac w stylu gotyckim, podług planu Bażenowa. Pałac ten, mnóstwém lekkich altan, również w stylu gotyckim otoczony, pięknym ozdobiony ogrodem, już był na ukończeniu, gdy cesarzowa zwiedziwszy Carycyno, znalazła pałac posępnym, a okolice bardzo smutnemi, w skutku czego dalsza budowa zaniechaną została. Następnie budowniczy Kazaków, porobił w pałacu niektóre zmiany, które mu się wcale nie udały i gmach powtórnie porzucony został. Obecnie miejsce to przedstawia opuszczony zamek starożytny w gotyckim stylu, z obszernym ogrodem, który mnóstwo zwabia do siebie osób. Oranżeryje carycyńskie w kwitnącym znajdują się stanie, a co do obszerności swej i piękności owoców, nie mają sobie równych w okolicach Moskwy. *J. Sa.*

Caryczanka albo **Carycynka**, miasteczko w gubernii połtawskiej, w powiecie kobylackim, leży nad rzeką Orlą, przy uroczysku Paryczenko, na południe od miasta Połtawy, na granicy z guberniją ekaterynosławską, zasiedlone za hetmana Samojłowicza. W r. 1736 miasteczko to, było punktem zbornym armii rossyjskiej, do wyprawy na Turków i Tatarów, pod dowództwem hrabiego Münicha, przeznaczonej; ma trzy cerkwie. Podczas utworzenia od r. 1737 do 1740 tak zwanej linii Ukraińskiej, z 16 niewielkich fortec nowo zbudowanych i czterech poprzednio już obwarowanych wsi (słobód), miastaczko to, jako korzystną mające pozycyję, również do składu wspomnionej linii, pod nazwą fortecy Carycyńskiej, należało.

Caryk, kozak, ogłosił się samowolnie hetmanem kozaków, z tamtej strony Dniepru; w r. 1665 Doroszenko, posiłkowém wojskiem chana krymskiego wsparty, pojmał go wraz z innym hetmanem-samozwańcem Oparą i wydał królowi polskiemu Janowi Kazimierzowi. Opara wysłany został do Malborga, a Caryk który przedtém jeszcze nie raz rozruchy wszczynał, został stracony w tymże roku, pod Radomskiem.

Casa (Jan della), wyborny prozaik włoski, potomek starożytnej rodziny szlacheckiej; urodzony 1503 r. w Mugello, pod Florencyją. Kształcił się w Bononii, Padwie i Rzymie i jako pisarz, wszedł w służbę kardynała Alexandra Farnese, który w 1534 przywdział tyjarę pod imieniem Pawła III. Ten w 1541 r. mianował go kommissarzem apostolskim we Florencyi; w 1544 r. arcybiskupem Beneventu i nuncyjuszem w Wenecyi, gdzie rozwinął wielkie zdolności dyplomatyczne. Po wstąpieniu Julijusza III na tron apostolski, odwołano go z Wenecyi i żył ustronnie w Trevizo. Paweł IV powierzył mu obowiązki sekretarza stanu; umarł w Rzymie 1556 r. nie doczekawszy się kapelusza kardynalskiego. Najpopularniejszym jego utworem jest: *Il galateo, ovvero de costumi*, rodzaj traktatu o grzeczności. Najlepszy zbiór dzieł jego wyszedł w Wenecyi (3 vol., in 4-to, 1752); *Il galateo*, wydany był także w Medyjolanie 1825 r.

Casafranca, herb starożytnej rodziny hiszpańskiej Infanzone de Cafranga, która przeniósłszy się do Francyi, zmieniła pierwotnie nazwisko na Casafranca de Saint Paul. Po edykcie nanteńskim, członkowie tej rodziny osiedli w Niemczech i jeden z nich, dosłużył się stopnia majora w wojsku pruskiém, za Fryderyka Wilhelma II, który dzieciom jego i wdowie, w r. 1799 nadał prawo obywatelstwa, w nowej podówczas prowincyi Prus południowych; obecnie część królestwa polskiego składającej. *J. Bl.*

Casale, niegdyś margrabstwo, część posiadłości markizów de Montferrat, dziś prowincyja Piemontu, w okręgu Alessandria; kraina niezmiernie żyzna, na prawym brzegu rzeki Po, prowadzi znaczny handel zbożem, winem, jedwabiem i bydłem.—Główne miasto *Casale*, słynne jako rezydencyja dawnych margrabiów Montferrat, liczy do 25,000 ludności, trudniącej się mianowicie jedwabnictwem. Miasto posiada kilka ozdobnych kościołów, liczne klasztory; z których franciszkański obejmuje groby rodziny Montferrat, dobry teatr i cytadellę, budowaną w 1590 r. Casale kilkakrotnie w XVII wieku oblegane było przez Hiszpanów, którzy zajęli je w 1652 r.; później jednak wróciło do posiadania Sabaudyi, która całe margrabstwo w 1681 r. sprzedała Francyi. W 1695 r. sprzymierzeńcy zająwszy miasto, zburzyli fortyfikacyje, a w 1706 r. Ludwik XIV odstąpił go napowrót książętom sabaudzkim. Podczas wojny o sukcessyję austryjacką, Casale odgrywało ważną bardzo rolę; w kampanii francuzko-włoskiej 1859 r. zaszła tu znaczna potyczka.

Casale (Aqua di). W wielkiém księstwie toskańskiém, pomiędzy Guardi-

stallo i Bibbona, niedaleko Voltera, w bliskości zamku nazywającego się Casale, wypływa źródło wody mineralnej, która z własności rozwalniających żołądek, mieszkańcom od dawna była znaną. Woda ta, ma kolor biało żółtawy, smak gorzkawy nieprzykry, jest czystą i przezroczystą, bez zapachu, temperatura jej mało się różni od temperatury powietrza atmosferycznego. W składzie swym zawiera chlorek sodu i magnezynu, siarczan sody, magnezyi i wapna, węglan wapna, kwas krzemny i małą ilość tlenku żelaza. Używa się wewnętrznie w zadawnionych cierpieniach wątroby i śledziony, w złém wydzielaniu się żółci, w rozmaitych chorobach kanału pokarmowego i w zatkaniach trzewiów brzusznych. *Dr. L. S.*

Casanova de Seingalt (Jan Jakób), znakomity w XVIII wieku pisarz i awanturnik; urodził się 1725 r. w Wenecyi; wsławiony przez swoje podróże, miłostki, pojedynki, koleje i znajomości. Był on, jak sam twierdził, potomkiem rodziny Palafoxów; pierwsze nauki pobierał w Padwie, gdzie odznaczył się szybkiemi postępami w naukach, a zwłaszcza w łacińskim języku, tak że już w 16 roku życia, napisał dwie rozprawy: *De testamentis* i drugą: *Utrum Hebraei possint construere novas Synagogas?* Namiętny wszakże od dzieciństwa charakter, wtedy już nawet plątał go w wiele rozmaitych przygód, w których wcześnie nauczył się poznawać ludzi i ich słabości dostrzegać; żywy i wesoły dowcip, otworzył mu wstęp do najpierwszych w Wenecyi towarzystw, gdzie wkrótce wstąpiwszy do stanu duchownego, z rąk tamtejszego patryjarchy święcenie otrzymał. Niedługo jednak wytrwał w nowém powołaniu, jakkolwiek znakomity kaznodziejski talent, który miał sposobność okazać, świetne mu w niém rokował nadzieje. Wygnany z seminaryjum za tajemne miłostki i na czas jakiś osadzony w więzieniu, za radą matki swej, która natenczas była aktorką w Warszawie, udał się do Neapolu i po różnych tu i owdzie podróżach, otrzymał nakoniec miejsce w Rzymie, przy kardynale Aquaviva, który go względom papieża Benedykta XIV załecił; lecz wrodzona płochość i nierozwaga, pozbawiły go wkrótce miejsca i powziętych dalszego losu nadziei. Miłość ku pewnej śpiewaczce ściągnęła go do Ankony, gdzie od hiszpańskich i austryjackich wojsk, zajmujących naówczas Włochy, jako jeniec pojmany został. Wydostawszy się podstępem na wolność, przyjął służbę w wojsku weneckiém, wkrótce zaś w roku 1743 opatrzony listami kardynała Aquaviva, do hrabiego Boneval (ob.), udał się do Konstantynopola. Tam zabrawszy znajomość z bogatym i znakomitym Turkiem, tak go umiał omamić i ująć, że ten, pod warunkiem że wiarę odmieni, córkę swoją ofiarował w małżeństwo. W tym czasie obowiązki służby, którą przyjął w wojsku tureckiém, powołały go do Korfu, zkąd z powodu doznanej obelgi, której jako wojskowy znieść nie mógł, znowu do Wenecyi powrócił; tam przez długi czas mieszkając w ukryciu, trudnił się dawaniem lekcyi na skrzypcach, aż nakoniec niespodziany wypadek wywiódł go na widok publiczny. Jeden z senatorów weneckich imieniem Bagradino, został rażony apoplexyją; obecny temu Casanova, odrzuciwszy przepisy lekarzy, sam go swojemi sposobami uratował od śmierci; wdzięczny Bagradino, ogłosił go przed wszystkiemi za cudownego lekarza, czemu bynajmniej Casanova nie przeczył; owszem dając wszystkim do zrozumienia, iż posiada klucz do tajemnic natury, stał się wkrótce wyrocznią wielu znakomitych towarzystw. Z tém wszystkiém niepohamowana lekkość charakteru, zmusiła go znowu uciekać z Wenecyi; dokąd wszakże po wielu rozmaitych przygodach wróciwszy, oddał się z namiętnością grze w karty i wikłając się w coraz nowe intrygi, ściągnął nakoniec podejrzenie weneckiego rządu i w więzieniu osadzony został w roku 1775; uciekł je-

dnak z niego w roku następnym i schronił się do Paryża, gdzie uprzejmie w najpierwszych towarzystwach przyjęty, przybrał imię de Saingalt, ażeby jako szlachcic mógł wstęp do dworu otrzymać. Od tej chwili właściwie, rozpoczyna się awanturnicze życie Casanovy. Po długim pobycie we Francyi, gdzie imię jego coraz głośniej słynęło; zwiedził Niemcy, Szwajcaryję, Rzym, Neapol i przedniejsze miasta francuzkie, ścisłą wszędzie z najznakomitszymi ludźmi starając się zabrać znajomość i nakoniec zamieszkał w Londynie. Pobyt jego w tym mieście był drugim aktem jego świetności i tajemniczego wpływu, na umysły żyjących z nim ludzi, których uprzejmością zniewalał, a wymową podbijał i łudził. Brak pieniędzy i związki z hrabią Schwerinem, skłoniły go iż udał się do Berlina, gdzie mu Fryderyk II niemniej od innych pozorem ujęty, ofiarował był miejsce naczelnika korpusu kadetów, którego wszakże Casanova nie przyjął. Nie mogąc nigdzie długo pozostać na miejscu, opuścił nagle Berlin i udał s ę do Petersburga, gdzie go też cesarzowa Katarzyna II, bardzo łaskawie przyjęła. Z Petersburga przybył do Warszawy; zkąd z powodu pojedynku z hrabią Branickim, uciekłszy, przez Drezno i Pragę śpieszył do Wiednia, gdy mu zaś tam pobytu wzbroniono, powrócił znów do Paryża. Niedługo się jednak w nim został; zagrożony więzieniem w Bastylii, uciekł i schronił się do Madrytu (1767), ztamtąd zaś uchodząc prześladowania inkwizycyi świętej, do Barcellony, Mont-Péllier i nakoniec do Aix, w Prowancyi, gdzie się z podobnym sobie hrabią Cagliostro zapoznał. Następnie bawiąc czas niejaki w Rzymie i Neapolu, wrócił do Wenecyi zkąd wkrótce znowu przybył do Paryża. Bawiący naówczas w tém mieście hrabia Waldstein, zachwycony mniemaną biegłością jego w alchemii, zaprosił go do dóbr swoich w Czechach, zwanych Dux, w roku 1785. Casanova przyjął wezwanie i trudniąc się odtąd wyłącznie naukami i urządzeniem księgozbioru swojego opiekuna; umarł w Dux. Życie swoje opisał sam w swoich *Mémoires*, które najprzód wyszły w tłómaczeniu niemieckiém w Lipsku (1822—1828), w dwunastu tomach i potém także w oryginale francuzkim (1826—32). Dzieło to jest najwyborniejszym obrazem obyczajów XVIII wieku, w najpierwszych stolicach Europy i pod tym mianowicie względem, niezmiernie ważne i ciekawe; szczegółowe zaś opisy przygód autora, jakkolwiek nie zawsze w granicach przyzwoitości, tak iż ludziom książki tej do czytania pozwolić nie można, tak przecież obfitują w głębokie postrzeżenia i trafną charakterystykę najrozmaitszych osób, że dowodzą ogromnego talentu pisarskiego i posiadając cały powab romansu, odznaczają się niezmierną łatwością i wdziękiem opowiadania. Jakaś podobno niedrukowana dotąd część oryginalnego rękopismu pamiętników Casanovy, ma się znajdować w posiadaniu znanego archeologa, p. Alexandra Przeździeckiego w Warszawie. Z innych prac literackich tego autora, celniejsze są: *La Confulazione della storia del Governo Veneto d'Amelot de la Houssaye* (Amsterdam 1769); *Istoria delle turbulenze della Polonia dalla morte di Elisabeth Petrowna, fino alla pace della Russia e la Porta Ottomana* (3 tomy; Grätz 1774).—**Casanova** (Franciszek), brat poprzedzającego; urodzony 1730 r. w Londynie; za młodu wraz z rodzicami przybywszy do Florencyi, oddał się z zapałem malarstwu, a będąc uczniem Patrocela i von-der-Meulena w Paryżu, wykształcił się nakoniec w Dreznie na doskonałego malarza bitew. Jeden wielki w tym rodzaju obraz, pozyskał dla niego miejsce w akademii drezdeńskiej i zapewnił mu dobry byt na przyszłość, gdyż odtąd zaczęto używać go na rozmaite dwory, dla malowania podobnych. Najpiękniejsze są te, jakie malował dla księcia Kondeusza, jako też przedstawiające zwycięztwa wojsk

rossyjskich nad Turkami, które z polecenia cesarzowej Katarzyny, wykonał w czasie pobytu swego w Wiedniu. Umarł w Brühl, niedaleko tej stolicy, 1805 roku. — Starszy brat jego *Jan*, także malarz; urodzony 1722 roku w Wenecyi, umarł 1798 r. w Dreznie, gdzie będąc dyrektorem i professorem akademii sztuk pięknych, wykształcił wielu zdolnych uczniów. Jest on autorem wybornych rozpraw, napisanych pierwotnie po włosku, lecz ogłoszonych w przekładzie niemieckim, p. t.: *Abhandlungen über alte Kunstdenkmäler* (Lipsk 1771).

Casanova (Arrighi di, Jan Tomasz), ob. *Arrighi di Casanova.*

Casas (Las), duchowny hiszpański, ob. *Las Casas.*

Casati (Gabrio hr.), jedna z figur powstania Lombardyi w 1848 r., potomek starożytnego rodu, urodzony 1798 r. w Medyjolanie, kształcił się w uniwersytecie padewskim, gdzie w r. 1821 otrzymał stopień doktora praw i matematyki. W r. 1824 przybył do Wiednia w celu wyjednania ułaskawienia szwagra, hrabiego Varese, gonfaloniera Wenecyi, skazanego na karę śmierci. Chociaż w latach następnych pędził życie ustronne, zajmując się głównie nauką, opinija publiczna kładła go zawsze w rzędzie wzorowych patryjotów. W roku 1837, na wniosek municypalności medyjolańskiej, otrzymał ważne obowiązki podesty miasta Medyjolanu, które zatwierdzane trzykrotnym wyborem ogółu, sprawował w chwili wybuchu 1848 r. W tym przeciągu czasu zyskał powszechny szacunek i przywiązanie; kilkakrotnie zwracał się do rządu przedstawiając konieczność reform administracyjnych, i dla skuteczniejszego poparcia swych przedstawień, przezwyciężywszy w sobie wrodzoną niechęć, udał się do Wiednia. Popularność jego więcej jeszcze wzrosła, gdy po śmierci arcybiskupa medyjolańskiego Gaysruck'a, wyjednał w r. 1846 godność arcypasterską dla prałata Romilli. Przy tej sposobności uczcił także pamięć Galdini'ego, który był niegdyś duszą ligi lombardzkiej. Uroczystości z powodu instalacyi arcybiskupa przeszły najspokojniej, gdy niespodziewanie d. 8 Września 1847 r. załoga medyjolańska bez żadnego powodu i wyzwania sprawiła popłoch w mieście, przyczém znaczna liczba obywateli utraciła życie i poniosła niebezpieczne rany. Z tego powodu podesta wystosował energiczną protestacyję do gabinetu, żądając usunięcia niektórych wyższych urzędników powszechnie nienawidzonych. Też same kroki poczynił u hrabiego Fiquelmont wysłanego do Medyjolanu, dla przytłumienia coraz groźniejszego ruchu narodowego. W czasie rzezi, sprawionej 2 i 3 Stycznia przez żołdactwo i policyję austryjacką, hrabia Casati bez przerwy narażał się na największe niebezpieczeństwa, dla powstrzymania rozlewu krwi i rozbrojenia tych zbrodniarzy, a następnego dnia udał się z asessorem municypalnym Belgiojoso, hrabią Fiquelmont i gubernatorem Spaur do Radetzkiego, błagając go o położenie końca temu stanowi rzeczy. Gdy w Marcu 1848 roku w Medyjolanie na dobre wybuchło powstanie, Casati niepokojony o przyszłość, zachęcał lud do umiarkowania i pokoju, lecz wpływ jego uległ pod naciskiem okoliczności i najwyższego rozdrażnienia. Jeszcze rankiem d. 18 Marca zdołał zawiesić rozkazy wicegubernatora O'Donnella, polecającego rzeź w mieście. Na czele municypalności uroczyście udał się do wicegubernatora i wyjednał rozbrojenie policyi i utworzenie gwardyi narodowej, lecz wracając ujrzał z boleścią, że go oszukano: walka wrzała na ulicach, walka trwająca dni pięć, uwieńczona wygnaniem wojska. W trakcie tego Casati powołany został na członka rządu tymczasowego. Ufny w gwiazdę Karola Alberta, odtrącał rzeczpospolitą, pragnąc jedynie połączenia Lombardyi z Piemontem. Wezwany do Turynu, utworzył wspólnie z generałem Collegno ministeryjum, które wytrwało do bitwy pod Custozza (d. 25 Lipca). Po zajęciu Lombardyi przez Austryjaków, założył w Turynie

konsultę lombardzką, zwaną *konsultą przyłączenia*, która wybrała go swym prezesem, lecz po bitwie pod Novarą i abdykacyi Karola Alberta, wpadł w ponurą melancholiję i usunął się w głębokie ustronie.

Casauba, ob. *Casbah*.

Casaubon (Izaak), słynny filolog i teolog, urodzony 1559 roku w Genewie, podczas burzliwych wojen religijnych we Francyi; aż do dziewiętnastego roku życia wychowywał się pod okiem ojca, który był kaznodzieją reformowanym w Obrest. Wysłany następnie dla kończenia nauk do Genewy, słuchał tamże teologii, prawa, a szczególnie filologicznych nauk; w r. zaś 1582 objął, po swoim nauczycielu Portusie z Kandyi, katedrę języka greckiego w uniwersytecie genewskim. Następnie 1596 r. pełnił tenże sam obowiązek w Montpellier, zkąd po dwóch latach przeniósłszy się do Lyonu, powołany został w r. 1599 przez Henryka IV na professora i biblijotekarza królewskiego do Paryża. Wszakże panująca wówczas nienawiść religijna, tyle mu sprawiała przykrości, że po zamordowaniu Henryka IV chętnie przyjął wezwanie króla angielskiego Jakóba I i udawszy się do Londynu, tamże w 1614 r. życie swoje zakończył. Znakomite zasługi położył Casaubon w naukach teologicznych, lecz daleko więcej słynie jako uczony filolog, który z głęboką znajomością języków starożytnych, krytycznie rozbierał i wybornie objaśniał kommentarzami dzieła wielu klassyków, jako to: Dyjogenesa Laercyjusza, Arystotelesa, Polibijusza, Strabona, Swetonijusza i innych. Z samoistnych pism jego zasługują na uwagę: *De satirica Graecorum poësi et Romanorum satira* (Paryż, 1605 i Halla, 1774), — *De libertate ecclesiastica* (Genewa, 1607) i *Exercitationes Baronianae*. Sławny filolog August Wolf, wydał jego celniejsze dzieła 1710 r. w Hamburgu, pod tytułem: *Casauboniana*. — **Casaubon** (Meryk), syn poprzedzającego, urodzony 1599 roku w Genewie, udawszy się za ojcem do Anglii, był najprzód rektorem w Ickham, niedaleko Canterbury, następnie pełnił kilka urzędów duchownych i był professorem teologii w uniwersytecie oxfordzkim; umarł tamże 1671 roku. Syn, równie jak ojciec, wsławił się wydaniem wielu autorów starożytnych, jak np.: Marka Aurelijusza, Terencyjusza, Epikteta, Cebesa, Florusa i Polibijusza; napisał także gruntowny i piękny traktat: *De enthusiasmo* (Londyn, 1655).

Casbah albo **Casauba**, jest to u ludów barbarzyńskich pewien rodzaj silnie uzbrojonej cytadeli, w której przebywa rządca kraju i przechowują się jego skarby. Taką casbah deja algierskiego był najeżony armatami zamek, w którym ostatni z nich, Hussein-Pasza, unikając tragicznego losu swych poprzedników, tak długo dobrowolnym był więźniem. Po zdobyciu w r. 1830 Algieru przez Francuzów, zajęto i casbah, lecz nie znaleziono w nim ogromnych skarbów o jakich wieści chodziły, zapewne skradzione zostały, gdyż wszystkiego zabrali Francuzi zaledwie 15 milijonów franków.

Caserta albo **Caserta-Nuova**, od wyrazów *Casa erta* (dom stromy), stolica okręgu w prowincyi Terra di Lavoro w królestwie neapolitańskiem, w rozkosznem położeniu, sławne pałacem królewskim, liczącym się do najpiękniejszych gmachów europejskich. Jest to ogromny równoległościan, długi na 250, szeroki na 192 a wysoki na 37 metrów, uwieńczony kopułą. Najdroższe marmury użyte były do jego budowy; wspaniały portyk wspierający się na 98 kolumnach marmurowych, przecina cały pałac w długości 169 metrów. Park angielski ozdobiony kaskadami i fontannami, otacza ten monarszy przybytek. Pałac zbudowany został w 1752 roku za panowania Karola III. Caserta-Nuova oraz Caserta-Vecchia liczą do 18,000 ludności.

Cases (Las), przyjaciel Napoleona, ob. *Las Cases.*

Casiri (Michał), uczony oryjentalista i ksiądz syryjsko-maronicki, urodził się 1710 r. w Tripoli w Syryi, uczył się w Rzymie i tamże otrzymał święcenia kapłańskie 1734 roku. W następnym roku towarzyszył do Syryi uczonemu Anemani'emu, którego papież wysłał na synod maronicki. Wróciwszy do Rzymu 1738 roku, dokładną zdał sprawę z dogmatów religijnych Maronitów. Następnie uczył w swoim klasztorze języków arabskiego, syryjskiego i chaldejskiego aż do r. 1748, w którym się przeniósł do Madrytu. W rok później mianowano go jednym z biblijotekarzy Eskurialu, a nieco później konserwatorem bogatej madryckiej biblijoteki. Umarł w Madrycie 1791 roku. Ważną zasługę Casira stanowi: *Bibliotheca Arabico-Hispana* (2 tomy, in fol. Madryt, 1760 — 1770), która w 1851 artykułach zawiera wskazówkę o różnych manuskryptach znajdujących się w biblijotece eskurialskiej. Dzieło to pomimo licznych niedokładności szczególniejszej nabiera wartości z powodu zawartych w niém wyciągów z historyków arabskich.

Caspari (Karol Jan), królewsko-pruski porucznik, wydał: *Preussen, Polen, Cur und Liefland in der alten und neuen Regierungsgestalt*, Königsberg, 1756 in 4-to. Tenże zbiór, oprócz tłómaczenia rozpraw Hartknocha i innych późniejszych autorów; od str. 319 zawiera krótki rys stanu i rządu Inflant przez Gregorowijusza, kandydata prawa ułożony.

Caspari (Karol Paweł), jeden z najuczeńszych protestanckich exegetów Starego Testamentu, urodził się r. 1814 w Dessau, odbywał nauki w uniwersytetach lipskim, berlińskim i królewieckim; po wieloletnim pobycie w Lipsku, powołany został na lektora i członka wydziału uniwersytetu w Chrystyjanii. Razem z Delitzschem wydał: *Exegetisch Handbuch zu den Propheten des Alten Bundes*, i *Biblisch-theologische und apologetisch-kritische Studien* (Lipsk, 1842). Zamieszczał liczne rozprawy teologiczne, zwłaszcza dotyczące Izajasza i innych proroków, w piśmie *Zeitschrift für die gesammte lutherische Theologie und Kirche*, wydawaném przez Rudelbacha i Guerike. W Chrystyjanii wydał: *Über den syrisch-ephraimitischen Krieg unter Jotham und Ahas* (1849) i *Über Michen und seine prophetische Schrift* (1851). Przełożył Psalmy na język norwegski (1851 roku). Oprócz prac nad Bibliją, Caspari ogłosił drukiem *Grammatykę arabską* po łacinie (Lipsk, 1848) i *Enchiridion studiosi* (tamże, 1838), obejmujący tłómaczenie, kommentarz i słownik do dzieła Borhan-ed-dina.

Casper (Jan Ludwik), professor uniwersytetu berlińskiego, urodził się roku 1796, uczęszczał na kursa uniwersyteckie w Berlinie, Getyndze i Halli i w tém miejscu otrzymał stopień doktora medycyny 1819 roku. Odbył podróż do Anglii i Francyi, poczém w r. 1820 wykwalifikował się na professora uniwersytetu w Berlinie, gdzie został w r. 1825 professorem nadzwyczajnym, a w r. 1839 zwyczajnym. Kursa jego medycyny sądowej nader licznie od lat wielu były uczęszczane, a obok tego rozległa praktyka i działalność literacka, podwyższają zasługi tego znakomitego professora. Dzieła jego są: *De phlegmatica alba dolente*, Halla, 1819, rozprawa inauguralna, którą dał się poznać zaszczytnie; *Charakteristik der französischen Medicin, mit vergleichendem Hinblick auf die englische*, Lipsk, 1822; *Über die Verletzungen des Rückenmarks in Hinsicht auf ihr Lethalitätsverhältniss*, Berlin, 1823; *Beiträge zur medicinischen Statistik und Staatsarzneikunde*, 2 tomy, Berlin, 1825—37; *Denkwürdigkeiten zur medicinischen Statistik und Staatsarzneikunde*, Berlin, 1846. Od roku 1823—33 razem z Rustem wydał 23 tomów: *Kritisches Repertorium für die gesammte Heilkunde*; od r. zaś 1833 wydaje bardzo upowszechnione pismo:

Wochenschrift für die gesammte Heilkunde. Podczas epidemii cholery w Berlinie 1831 r., wydawał: *Berliner Cholerazeitung,* tudzież miał kierunek jednego z największych szpitali dla cholerycznych. Od r. 1841 sprawuje urząd lekarza sądowego i dyrektora praktycznego zakładu naukowego medycyny sądowej i policyi lekarskiej przy uniwersytecie. Owocem literackim z tego urzędowania jest dzieło: *Gerichtliche Leichenöffnungen,* Berlin, 1851.

Cass (Ludwik), były ambassador Stanów Zjednoczonych przy dworze francuzkim, potomek zacnej rodziny z miasta Exeter w stanie New-Hampshire, osiadłej następnie w Ohio, gdzie po ukończeniu nauk prawnych, wystąpił 1802 roku jako adwokat. Powołany w 1806 r. na członka izby stanu Ohio, oddał ojczyznie znakomite usługi, jako członek komitetu prawodawczego. Gdy w r. 1812 wybuchła wojna z Angliją, Ludwik Cass, pułkownik 3-go pułku ochotników ochijskich, należał do nieszczęśliwej wyprawy generała Hull. Po przybybiu do Detroit, Cass nalegał o bezzwłoczne przeniesienie teatru wojny do Kanady, lecz Hull wahał się dni kilka, przez co dał możność władzom angielskim przygotowania się do obrony. Gdy wreszcie postanowiono działać zaczepnie, Cass z bronią w ręku pierwszy wkroczył w granice posiadłości angielskich. Wyparował Anglików ze stanowiska przy moście i wystosował odezwę do mieszkańców, zachęcając ich do zrzucenia jarzma i połączenia się pod chorągwią unii. Lecz główny korpus armii amerykańskiej, na rozkaz Hull'a zamiast iść za Cass'em, skierował się ku Malden, gdzie wkrótce zmuszono go do złożenia broni; tem bardziej też Cass, otoczony z małym oddziałem przez dziesięćkroć liczniejszego nieprzyjaciela, po rozpaczliwym, lecz bezskutecznym oporze, podpisał kapitulacyję. Przy pierwszej zamianie jeńców odzyskał wolność i posunięty został na stopień generała brygady i polecono mu obronę granic kraju. W czasie bitwy nad Thames (Tamizą), w której generał angielski Proctor pobity był na głowę, Cass pełnił przy Harrissonie, naczelnym wodzu unii, obowiązki pierwszego adjutanta. Po zawarciu pokoju mianowany został gubernatorem ziemi Michigan, którą obronił od nieprzyjaciela. W r. 1831 Jackson powołał go na ministra wojny, a następnie powierzył mu trudne obowiązki ambassadora w Paryżu. W r. 1843 skutkiem porozumienia się z amerykańskim ministrem spraw zagranicznych, z powodu traktatu zawartego pomiędzy lordem Ashburton pełnomocnikiem angielskim a Danielem Webster pełnomocnikiem unii, który to traktat Cass stanowczo potępiał; podał się do dymissyi i wrócił do Bostonu, gdzie wszystkie stronnictwa przyjęły go z oznakami najgłębszego poważania. Partyja demokratyczna podała go na kandydata do prezydentury, lecz widząc opór stanów południowych, ustąpił swe głosy Polk'owi. Odtąd zasiada w senacie, gdzie zdanie jego ma powagę wyroku.

Cassabianca (Franciszek Xawery hrabia), współczesny mąż stanu francuzki, urodzony 1796 r. w Nizza, dokąd schronili się jego rodzice podczas zajęcia Korsyki przez Anglików. Będąc adwokatem w Bastia, wybrany został w roku 1836 deputowanym do izby francuzkiej, gdzie jako krewny rodziny Bonaparte, należał do oppozycyi. W 1848 roku był on jednym z pięciu reprezentantów korsykańskich do zgromadzenia narodowego, gdzie wszedł do komitetu marynarki; z początku okazywał się tu umiarkowanym republikanem, później jednak zasiadł w środku pomiędzy Bonapartystami. W gabinecie z dnia 26 Października 1851 r. mianowany ministrem handlu i rolnictwa, w miesiąc potem został ministrem skarbu; w dniu 3 Grudnia oświadczył się za zamachem stanu, poczem wszedł jako członek do kommissyi doradczej, a przy zmianie ministeryjalnej dnia 22 Stycznia 1852 r. został prezesem gabinetu bez wydziału. Tu on najpierwszy

wniósł natychmiast prawo o deportacyi. W Lipcu 1852 r. otrzymawszy godność hrabiowską, został członkiem, a następnie i audytorem senatu.

Cassana (Jan Franciszek), malarz włoski, urodzony 1611. w Genui, umarł 1691 r., uczeń Bernarda Strozzi, z przydomkiem *Capucino*. Osiadłszy w Wenecyi, przyswoił sobie styl szeroki i łatwy, koloryt delikatny i miękki i wielką poprawność rysunku. Pod koniec swego życia, na wezwanie Alexandra II księcia Mirandoli, malował w jego rezydencyi mnóstwo obrazów do pałacu i do kilku kościołów. Zostawił trzech synów i jednę córkę, którzy również odznaczyli się w sztuce. — Najstarszy z nich, *Mikołaj*, zwykle *Nicoletto* zwany, urodzony 1659 r. w Wenecyi, umarł 1719 r. w Londynie, dokąd go powołano z rozkazu królowej; dobrym był malarzem historycznym i portretowym.—Drugi, *Jan Agostino*, zwany niekiedy *księdzem Cassana*, bo zwyczajem owoczesnym przyjąwszy niższe święcenie, nosił się w sutannie, urodził się 1658 r. w Wenecyi, umarł 1720 r. w Genui i był znakomitym malarzem zwierząt, owoców i kwiatów. Płótna jego w tym rodzaju wykończeniem swojém przypominają najlepszych mistrzów flamandzkich. — Najmłodszy, urodzony 1663 r. w Mirandoli, umarł 1705 r., malował tylko owoce i kwiaty.— Siostra ich, *Maryja Wiktoryja*, zmarła 1711 r. w Genui, godna uczennica brata swego Agostina, choć przedwczesna śmierć nie dozwoliła jej w pełni rozwinąć znakomitego talentu, widocznego już z jej prac młodocianych.

Cassano, miasto położone w Kalabryi (w królestwie neapolitańskiém), posiada ono stolicę biskupią i liczy do 6,000 mieszkańców, składających się po większej części z Greków i Arnautów, których głównym przemysłem jest uprawianie oliwy. Jest jeszcze inne miasto tegoż imienia w Terra di Bari, także w królestwie neapolitańskiém, posiadające 3,000 mieszkańców i ważne kopalnie miedzi.

Cassano di Adda, jest wioską położoną nad Adygą w delegacyi medyjolańskiej, sławną z powodu dwóch ważnych bitew, których była widownią. Pierwszą stoczyli Austryjacy pod dowództwem księcia Eugenijusza z Francuzami, którymi dowodził Vendôme (1795); druga zaś miała miejsce między Austryjakami i Rossyjanami, którymi dowodził Suworow, a Francuzami, dowodzonymi przez generała Moreau. W skutek tej bitwy Francuzi musieli opuścić Lombardyję i Suworow jako zwycięzca wszedł zo Medyjolanu.

Cassard (Jakób), urodził się w Nantes 1672 roku i odznaczył się jako korsarz w czasie wojny z Anglikami. Ludwik XIV pragnął go widzieć, przyjął go łaskawie, obdarzył gratyfikacyją 2,000 liwrów i mianował dowódzcą fregaty, a następnie kapitanem okrętu w skutek świetnych czynów na oceanie Atlantyckim i morzu Adryjatyckiém. Po zawarciu pokoju utrechtskiego Cassard został bezczynny; gdy zaś bezskutecznie domagał się znacznych summ, jakie mu się od kupców marsylijskich należały i zbyt głośno uskarżał się na kardynała Fleury, wsadzono go do twierdzy Ham, gdzie umarł 1740 roku, po dwudziestu latach więzienia.

Cassas (Ludwik Franciszek), pejzażysta i architekt, urodził się w Azay-le-Ferron, w departamencie Indre (Francyja), był uczniem Lagrenne'go i Leprince'a. Spędził swą młodość we Włoszech, gdzie mnóstwo zdjął widoków Sycylii, Istryi i Dalmacyi. W roku 1772 towarzyszył hrabiemu Choiseul Gauffier w podróży po Azyi Mniejszej, Palestynie, Syryi i części Egiptu, których topografiję porównywa z opisami starożytnych, rozmierzając wszędzie najpiękniejsze ruiny i rysując je z gustem i dokładnością. Przebiegł raz jeszcze z uczonym

Lechevallier Azyję Mniejszą, mierząc i rysując powtórnie pomniki Baalbeku i Palmyry. W r. 1816 mianowano go inspektorem i professorem zakładu ręko-dzielnego gobelinów. Umarł w Wersalu 1837 r. Piękny zbiór jego z wosku wyrobionych modeli najpiękniejszych gmachów, znajdujących się w różnych krajach, zakupiono za rocznie wypłacaną pensyję, z rozkazu Napoleona i pomieszczono w paryzkiej szkole sztuk pięknych. Liczne materyjały, jakie zebrał w ciągu swych podróży, posłużyły do wydania następnych artystycznych publikacyj: *Voyage pittoresque de la Syrie, de la Phénicie, de la Palestine, et de la basse Egypte* (30 zeszytów; Paryż 1799, in folio), — *Voyage pittoresque de l'Istrie, de la Dalmatie* (Paryż 1802, in folio), — *Vues pittoresques des principaux sites et monuments de la Grèce, de la Sicile, et des sept collines de Rome* (Paryż, in fol.). Pierwszego z tych dzieł oryginalne rysunki znajdują się w cesarskiej biblijotece.

Cassel, miasto stołeczne wielkiego księstwa Hessen-Kassel, ob. *Kassel*.

Cassel, miasto w departamencie du Nord we Francyi, w dawnej Flandryi; ma 4,500 mieszkańców i słynne jest w dziejach z trzech wielkich bitew, z których pierwszą stoczył w 1071 r. Filip I z Robertem Trapzyjskim. Filip odparty w tej bitwie aż pod St. Omer. Druga bitwa zaszła między Filipem Valois a Flamandczykami, dnia 24 Sierpnia 1328 r. Trzecia bitwa zaszła d. 11 Kwietnia 1677 r. między Filipem Orleańskim, bratem Ludwika XIV, a Wilhelmem księciem Oranii.

Cassianus, ob. *Kassyjan*.

Cassini (Jan Dominik), urodził się w Perinaldo, w hrabstwie nicejskiém 1625 roku. Na dokończenie nauk, udał się do Genui, do Jezuitów; szczególniej zajmował się naukami pięknemi, które zamiłował i w nich znakomite uczynił postępy. Przypadkiem tylko oddał się później astronomii; gdy bowiem wpadła mu w ręce książka o astrologii, począł się nią bawić, a nawet tak dobrze się z nią obeznał, że podług niej kilka dość szczęśliwych uczynił przepowiedzeń; ale takie powodzenie, któreby może kogo innego uwiodło, zrodziło w umyśle jego podejrzenie o tej nauce. Porzucił więc tę ułudną naukę, a wziął się szczerze do astronomii, którą pokochawszy, w krótkim czasie tak wielkie w niej uczynił postępy, że w roku 1650, po śmierci Cavalieri (ob.), przez senat bonoński powołanym został na katedrę astronomii przy tamtejszym uniwersytecie. Przypadkiem młody Cassini dostał się do jedynego miejsca w Europie, najsposobniejszego do odkryć astronomicznych. W Bononii w kościele ś. Petrona, był wykreślony roku 1535, przez ojca Ignacego Dante, południk dla obserwowania punktów równonocnych i przesilenia letniego i zimowego, które to epoki są potrzebne dla ustalenia świąt kościelnych. Gdy w roku 1653 rozszerzano gmach kościoła ś. Pedrona, Cassini powziął myśl wykreślenia południka dokładniejszego od Dantego i znacznie przedłużonego, któryby zarazem posłużył do zniesienia niepewności dotyczących refrakcyi astronomicznej, jak niemniej i innych szczegółów teoryi słońca. Nie bez trudności otrzymał Cassini przyzwolenie na to od miejscowej władzy, która to przedsięwzięcie uważała za niepodobne do wykonania, z powodu szczególnego rozkładu budowli; lecz Cassini zabiegami i wytrwałością swoją przemogłszy opór ludzi, u steru rządu stojących, rozumem i cierpliwością pokonał rzeczywiste trudności samego wykonania i po dwuletniej pracy opatrzył kościół rzeczony pożądanym południkiem. Wtedy zaprosił przez publiczne ogłoszenie wszystkich astronomów do obserwacyi punktu przesilenia zimowego w roku 1655. Najpierwszemi owocami nowo oznaczonego południka były dokładniejsze tablice słońca, bardzo przybliżone obliczenie paralaksy tej gwiazdy i wyborne tablice refrakcyi. Prace astronomiczne Cassiniego zostały

przerwane: sprowadzono go z wysokości gwiazd, żeby się zajął ziemskiemi sprawami. Bonoński senat wysłał go do Rzymu w celu bronienia prawa tego miasta, dotyczącego spławu na rzece Po, a to jego poselstwo spowodowało go do napisania bardzo uczonej rozprawy o biegu tej tak zmiennej i niebezpiecznej rzeki. Przybycie jego było tak miłem dla osób wysoko położonych, że poruczono młodemu astronomowi nadzór nad fortyfikacyjami Urbino. Ponieważ pokazała się potrzeba poprawy starych robót i wykonania nowych, Cassini zmuszonym był uczyć się rzemiosła inżenierskiego. Wtedy papież miał zajście z Toskaniją, z powodu wód Chiany; posłano znów Cassiniego na załatwienie tego sporu. Tak więc Cassini astronom i inżenier, może byłby został kardynałem, gdyby był przyjął od papieża Alexandra VII godność duchowną, od której pomimo pobożności wymówił się brakiem powołania. Wśród tak licznych zatrudnień nie zaniedbywał Cassini sklepienia nieba. Tak w roku 1665, będąc zajęty Chianą, w Citta della Pieve, w Toskanii, postrzegł i z całą pewnością rozpoznał plamy na Jowiszu, rzucone na niego przez satelity, które w ów czas znajdowały się pomiędzy tą planetą a słońcem; umiał on zręcznie odróżnić plamy ruchome od stałych, dających się widzieć na kręgu Jowisza. Pierwszych użył do dopełnienia i sprawdzenia teoryi ruchu satelitów, któremi się pod ów czas zajmował; drugie posłużyły mu do wykrycia i obliczenia ruchu wirowego tej planety, który podług jego rachunków, wynosi dziewięć godzin i pięćdziesiąt sześć minut, a zatém nieporównanie jest szybszy od ruchu wirowego ziemi, tysiąc razy mniejszej od Jowisza. Cassini podobnież za pomocą plam znajdujących się na Marsie, oznaczył jego ruch obrotowy, który się odbywa w dwudziestu czterech godzinach i czterdziestu minutach; postrzegł także ruch wirowy Wenery, który mało się różni od ruchu Marsa. Później nieco Schröter, astronom w Lilienthal potwierdził te wypadki. Ruch wirowy Wenery odbywa się we dwódziestu trzech godzinach i dwudziestu jednej minucie, zatém dzień na tej planecie jest tak prawie długi jak na Marsie i ziemi. Obok takich zajęć, potrzaba mu było prowadzić interesa Chiany, kierować robotami w Urbino i nadzorować bieg rzeki Po w kraju bonońskim; senat bowiem uznawszy wielką przysługę, uczynioną w Rzymie przez Cassiniego, mianował go nadzorcą tej rzeki, który to urząd był nadzwyczaj ważnym, tak ze względu na pomyślność kraju, jako też na jego bezpieczeństwo. Uznano widać, że zdolność i czynność Cassiniego dają mu jeszcze dosyć wolnego czasu do nowych zatrudnień; jakoż polecono mu nadzór fortecy Peruggia i wykonanie robót dla zabezpieczenia mostu Felia, który był zagrożonym opuszczeniem go przez Tyber. Wszystkiemu dał radę, a nawet znalazł jeszcze dosyć czasu do amatorskich zajęć. Tak, w ciągu układania się z Vivianim o wody Chiany w Toskanii, porobił tysiączne postrzeżenia fizyczne nad owadami i te przesłał Montalbino, który je wydrukował w wydaniu Aldrovandego. Dla zaspokojenia swej ciekawości powtórzył w Bononii doświadczenia przelania krwi z jednego zwierzęcia w drugie, które to doświadczenia wielkiego wówczas nabrały rozgłosu. Takie było powszechne przekonanie o uniwersalności jego nauki, że gdy przejeżdżał przez Florencyję, wielki książe panujący i książe Leopold, kazali zwołać zgromadzenie akademickie *del Cimento*, w przekonaniu, jak mówi Fontenelle, że on ze swej strony pozostawi jaką uczoną pracę. W roku 1668 ogłosił swoje *Efemerydy satelitów Jowisza*, ogromną pracę ze względu mnóstwa elementów, służących za zasadę obliczeń, które podówczas potrzeba było samemu po raz pierwszy wyszukać. Tablice te porównane z obserwacyjami, okazały się nad podziw dokładnemi. Gdy je porównamy z tablicami Delambra, jeszcze bardziej

podziwiać potrzeba, że przy znacznej niedokładności narzędzi astronomicznych i wyrażeń analitycznych, tak małe mieszczą w sobie uchybienia. Był kraj w Europie, za czasów Cassiniego błyszczący nagromadzonemi wszystkiego rodzaju talentami i genijalnymi ludźmi, gdzie wspaniale nagradzano prawdziwą zasługę i wartość, a co ważniejsza, umiano uczcić należycie prawdziwe talenta. Była to Francyja, która nie poprzestając na własnych, pragnęła zajaśnieć i obcemi genijuszami. Colbert polecił zwabić Cassiniego do Francyi, tak jak już poprzednio sprowadził Huygenesa; lecz teraz była rzecz nieco trudniejsza, albowiem Cassini żył w kraju, który umiał wynagradzać i szanować talenta, trudno więc było wydobyć go z ojczyzny i długo układano się o to. Nakoniec przystał Cassini na wyjazd do Francyi na lat kilka i przybył do akademii na początku roku 1669. Król, jak mówi Fontenelle, przyjął go jako rzadkiego człowieka, który tylko dla niego opuścił własną ojczyznę. Po upłynionym czasie poczęły się Włochy upominać o niego i on też wcale nie myślał pozostać dłużej we Francyi; ale Colbert długo i uporczywie walcząc o niego z Włochami, dokazał nareszcie tego, że przełamawszy opór samego Cassiniego, namówił go do przyjęcia obywatelstwa francuzkiego, na co otrzymał patent roku 1673. Ożenił się tego samego roku, i tym sposobem pozostał na zawsze Francuzem. Tak to Francyja, mówi Fontenelle, umiała rozszerzać swoje zdobycze, aż nawet w krajach nauki. Cassini, jakoby wywdzięczając się przybranej ojczyznie za gościnne przyjęcie, już jako Francuz naturalizowany, odkrył r. 1684 cztery satelity Saturna; zatém od tego czasu te satelity wraz z poprzednio odkrytym przez Huygenesa, stanowią orszak pasem okrążonego Saturna. Poprzedzającego roku odkrył Cassini zorzę zodyjakalną, to jest światło niebieskawe, otaczające słońce w kształcie soczewki spłaszczonej, które znajduje się w jej środku, rozciągającej się na płaszczyznie jego równika aż po za orbitę Wenery. Z wszelką dokładnością opisał kształt tej zorzy, jej położenie względem ekliptyki i wskazał okoliczności, w których ona może być jak najdokładniej obserwowaną. Odkrył nadto, że oś obrotu księżyca nie jest prostopadłą do ekliptyki, jak dotąd mniemano i że jej położenia w przestrzeni nie są do siebie równoległe, co jest jedynym fenomenem w systemacie świata. Prawa tych ruchów, które on dokładnie oznaczył, są jedném z najpiękniejszych odkryć. Między innymi Cassini najwięcej się przyłożył do tego, że rząd wysłał do Kajenny mężów światłych, dla przedsięwzięcia działań, w celu oznaczenia kształtu ziemi i polecił wykryć zmniejszanie się natężenia siły przyciągającej, to jest ciężkości, w miarę zbliżania się do równika i ten fenomen wykryty potwierdził teoryję ciążenia powszechnego. Cassini przedstawił akademii swoje poszukiwania o kalendarzu indyjskim. W roku 1693 ogłosił tablice satelitów Jowisza, dokładniejsze od ogłoszonych w roku 1668. W r. 1695 udał się na czas krótki do Bononii, dla obejrzenia swego południka w kościele ś. Petrona; lecz wtedy zajęty był innym południkiem daleko dłuższym, rozpoczętym w roku 1669 przez Picarda, prowadzonym dalej na północy Paryża w r. 1683 przez Lahira, a w r. 1700 doprowadzonym przez Cassiniego aż do ostatnich granic Roussilonu: jest to ta sama linija, którą w czterdzieści lat później mierzyli Franciszek Cassini i La Caille, a w sto lat przemierzyli ją z największą dokładnością Méchain i Delambre. Na kilka lat przed śmiercią Cassini utracił wzrok, podobnie jak Galileusz, co zapewne miało tę samę przyczynę, to jest częste obserwacyje astronomiczne za pomocą lunet i teleskopów. Cassini umarł r. 1712. Był on dobrze zbudowany i ciągle czerstwego zdrowia. Był nadzwyczaj czynnym, czego dowodem są jego liczne prace i rozmaite urzędowania, których obowiązki jak najściślej wykonywał; mimo to był wesół, łagodny, spokojnego umy-

słu i zawsze swobodnego; spokojność wewnętrzną winien był religii. Sam napisał historyję swojego życia, którą Cassini de Thury ogłosił w swoich Pamiętnikach (*Mémoires pour servir à l'histoire des sciences*), wydanych w r. 1810 in 4-to. W Lalanda *Bibliographie astronomique*, znajdują się wyszczególnione wszystkie prace J. D. Cassiniego, z których następujące przytaczamy: *Observationes cometae* anno 1652 et 1653, w Modenie; *Opera astronomica*, Romae, 1668, in fol., gdzie zamieszczone są wszystkie dziełka, które on aż do tego roku napisał; *Mundi syderei interpres*; to dzieło nie było drukowane; *Cosmographie*, pozostałe w rękopiśmie. — **Cassini** (Jakób), syn poprzedzającego, urodził się w Paryżu roku 1677, a został członkiem akademii już w r. 1694. Towarzyszył ojcu w podróży do Włoch, potém zwiedził Holandyję i Angliję, gdzie zapoznał się z Newtonem, Halleyem, Flamsteadem i innymi, a w roku 1696 został członkiem akademii królewskiej w Londynie. Po powrocie do Paryża, zajął się gorliwie pracami akademickiemi, w których zbiorze znajduje się kilka rozpraw jego ręką napisanych o astronomii, o różnych przedmiotach dotyczących fizyki, a mianowicie o elektryczności, o barometrach, o cofaniu się broni palnej po wystrzale, o udoskonaleniu zwierciadeł palących i t. p. W roku 1717 przedstawił akademii obszerną pracę o pochyleniu orbity satelitów Saturna i jego pierścienia. Ale szczególniej znanym jest z prac dotyczących kształtu ziemi. W pierwszym pomiarze południka, rozpoczętym w roku 1669 znaleziono, że długość stopni mniejsza jest na północy, niż na południu. Jakób Cassini, który wraz ze swoim ojcem przedłużył w roku 1701 ten pomiar aż do Callioure, a w roku 1718 sam go wykonał na północy, aż do Dunkierki, ogłosił z tego powodu książkę pod tytułem: *De la grandeur et de la figure de la terre*, Paryż, 1720 roku, w której wystawia ziemię jako przedłużoną pod biegunami. Ten wypadek, przeciwny wszelkim zasadom ogólnego przyciągania i skutkom obrotu ziemi około swojej osi, wywołał ogólne oburzenie zwolenników systematów Newtona. Zarzucano, że chociaż pomierzony południk zawierał dziewięć stopni, wszelako nie był dosyć długim, ani też dość dokładnemi narzędziami pomierzony, aby nie miał znacznych błędów; później Ludwik XV rozkazał przemierzyć długość stopni pod równikiem i pod kołami biegunowemi. (Ob. *Bouguer i Maupertuis*); lecz dla rozwiązania tego zadania bezpośrednio, polecono akademii w roku 1733, przemierzyć całkowitą długość Francyi, czyli koło prostopadłe do południka, począwszy od Brestu aż do Strasburga. Cassini, który temi pracami kierował, znalazł zrazu stopnie długości krótsze niżby być powinny, gdyby ziemia miała kształt kulisty, co go utwierdziło w jego mniemaniu o przedłużeniu ziemi pod biegunami. Zarzucano mu i bardzo słusznie, że do wyznaczenia amplitudy łuku, użył dawnych obserwacyj satelitów Jowisza, robionych przez Picarda i Lahira w Bretanii, a przez Eisenschmitta w Strasburgu. Ci zaś astronomowie, jakkolwiek bardzo biegli, nie mieli narzędzi dosyć doskonałych do tak delikatnych działań, a zegar wahadłowy Huygenesa był naówczas zaledwo znany i nie dawał większej dokładności na pół minuty czasu w chwili wynurzenia satelity, coby w długości wynosiło błędu 7′ 30″, zatém pięć tysięcy sążni na łuku owego równoleżnika, co właśnie przewyższa różnicę jakąbyśmy otrzymali w założeniu kulistości ziemi. Jakób Cassini umarł w swoim majątku Thury w roku 1756. Oprócz już wymienionych dzieł, pozostawił jeszcze *Reponse à la dissertation de M. Celsius, sur les observations faites pour pouvoir déterminer la figure de la terre*, 1738; *Elements d'astronomie*, Paryż, 1740, dzieło napisane z polecenia księcia Burgundyi, było później przełożone na język łaciński przez ojca Hell, professora wiedeńskiego; *Tables astronomiques*

du soleil, de la lune, des planètes, des étoiles et des satelites, **1740**. Te tablice będące niejako dalszym ciągiem poprzedzającego dzieła, przez długi czas za najlepsze uchodziły. Przedrukowano je później, ale z wielkiemi pomyłkami. Jego syn *Cezar Franciszek*, wydał w r. **1756** dodatki, w których znajdujemy wielką liczbę obsewacyj księżyca. — **Cassini de Thury** (Cezar Franciszek), urodził się **1714** roku, syn poprzedzającego, był dyrektorem obserwatoryjum paryzkiego; nie miał jeszcze lat dwudziestu, kiedy go przyjęto do akademii, jako nadliczbowego adjunkta. Początkowe nauki pobierał pod kierunkiem Maraldego; już samo imie wkładało na niego wielkie obowiązki, które jak najgodniej wypełnił. W zbiorach akademii znajduje się mnóstwo jego prac, ale przedewszystkiem zasługuje na uwagę wielkie dzieło, które niejako było wyłącznym udziałem rodziny jego, a szczególniej i głównie go zajmowało. Podówczas powzięto zamiar opisania geometrycznego całej Francyi. Młody Cassini doradził, żeby w tém opisaniu nie ograniczano się na oznaczeniu tylko punktów trygonometrycznych, lecz aby całej powierzchni Francyi zdjęto plany topograficzne, bo tylko takie opisanie rozległości kraju może mu przynieść prawdziwe korzyści, tak pod względem rozwoju handlu i przemysłu, jako też administracyi wewnętrznej. Było to ogromne przedsiewzięcie pod względem geografii, wymagało wielkich nakładów, i gdyby nie wielkie zamiłowanie Ludwika XV w geografii, której się uczył od sławnego Wilhelma de l'Isle, byłby Cassini nie otrzymał potrzebnych zasiłków od rządu, których zaraz po śmierci króla odmówiono. Cassini nie zraził się tym wypadkiem, owszem, ufny w dobroć swego przedsiewzięcia, podał plan utworzenia kompanii, która na własny rachunek dalej prowadziła roboty i przedażą kart topograficznych sowicie wynagrodzoną była: później nieco i rząd udzielił jej pomocy, a następnie niektóre prowincyje zobowiązały się łożyć na pomiary swoich gruntów. Tak więc Cassini został wynagrodzony za swoję stałość i pracę, bo jeszcze przed śmiercią ujrzał prawie ukończone dzieło; umarł na ospę **1784** roku. Cassini de Thury pozostawił następujące pisma: *La méridienne d' observatoire royal de Paris, vérifiée dans toute l'étendue du royaume, avec des observations d'histoire naturelle par Lemonnier*, **1744**; *Cartes des triangles de la France*, **1744**; *Additions aux tables astronomiques de Cassini*, **1756**; *Rélations de deux voyages faits en* **1761** *i* **1762**, *en Allemagne, pour déterminer la grandeur des degrés de longitude, par rapport à la géografie et à l'astronomie*, **1763**; *Opuscules divers*, gdzie się znajduje wieczny kalendarz, tablica do poznawania gwiazd i t. d. Opisanie narzędzia służącego do mierzenia wysokości gwiazd i wynalezienia prawdziwej godziny bez żadnego rachunku; *Relation d'un voyage en Allemagne, qui comprend les opérations relatives à la figure de la terre et à la géographie particulière du Palatinat, etc.*, **1775**; *Description géometrique de la terre*, **1775**, in 4-to; *Description géometrique de la France*, **1784** roku. Jest to rozwinięcie prospektu karty akademickiej, jako też opisanie każdej po szczególe sekcyi, oddzielnie wydrukowane, in 4-to, obejmujące alfabetyczny opis wszystkich miejsc umieszczonych na sekcyi, z ich odległościami w sążniach od południka paryzkiego i od koła prostopadłego. Nakoniec był on wydawcą obserwacyj komety z roku **1531**, podczas powrotu jej w roku **1652**, przez J. D. Cassiniego w roku **1759**. *W. Wrz.* — **Cassini** (Jakób Dominik hrabia de), syn poprzedzającego, urodzony w Paryżu **1747** r. Jako dyrektor obserwatoryjum astronomicznego i członek akademii nauk paryzkiej, brał ważny udział w pracach około rozgraniczenia departamentów, lecz zasłużył się głównie wykończeniem karty Francyi, którą ojciec jego rozpoczął. W roku **1789** przedstawił zgromadzeniu

narodowemu *Kartę topograficzną Francyi* na 180 arkuszach, na skalę $^{1}/_{86100}$, która ukończoną została w roku 1793. Atlas narodowy *(Atlas National)* ogłoszony w roku 1791 przez Dumez'a i innych inżenierów (na 83 arkuszach, z których każdy obejmuje jeden departament) jest przerobieniem pracy Cassini'ego podług skali trzy razy mniejszej, a Capitaine ogłosił też kartę podług skali cztery razy mniejszej. Wyraźny stronnik monarchizmu, hrabia Cassini został aresztowany w roku 1793 i stawiony przed trybunałem rewolucyjnym, życie wprawdzie zachował, lecz stracił tablice miedziane karty swojej, które około pół milijona franków kosztowały. W roku 1816 mianowany członkiem rady jeneralnej departamentu Oazy, pomimo wieku podeszłego rozwinął niemniej działalności na tym urzędzie jak i około uprawy nauk. W roku 1843 usunąwszy się z widowni świata do zamku swego Thury, ogłosił jeszcze tomik poezyj; umarł w Thury 1845 roku. Jako członek dawnej akademii nauk, został członkiem instytutu od chwili jego założenia. Jest autorem wielu dzieł cenionych, jak: *Voyage fait pas ordre du Roi en 1768 et 1769, pour éprouver les montres marines inventées par M. Leroy*; *Voyage en Californie par. M. Chappe d'Auteroche*; *De l'influeme de l'équinoxe du printemps et du solstice d'été sur les déclinaisons et les variations de l'aiguille aimantée*; *Exposé des opérations faites en France en 1787 pour la jonction des observations de Paris et de Greenwich.* — **Cassini** (Alexander Henryk Gabryjel wicehrabia de), syn poprzedzającego, urodzony w Paryżu 1781 roku, poswięcał się naprzód astronomii, lecz nie przeczuwając w sobie szczególnej ku tej nauce skłonności, oddał się prawu i wszedł do służby sądowej. W roku 1811 został sędzią trybunału pierwszej instancyi departamentu Sekwany, a z kolei został jego wiceprezesem, radcą i prezesem sądu królewskiego w Paryżu, poświęcając chwile wolne od zajęć urzędowych botanice, w której poczynił ważne odkrycia. W roku 1826 ogłosił swoje: *Opuscules phytologiques*, Paryż, 2 tomy, dzieło znakomite, za które obrany został członkiem akademii nauk. W roku 1829 został radcą sądu kassacyjnego, a w 1831 parem Francyi. Umarł w Paryżu na cholerę 1832 r. Od jego nazwiska, Robert Brown nazwał *Cassinia*, rodzaj roślin Nowej Hollandyi, należący do rodziny złożonych, obejmujący około dwunastu gatunków, będących podkrzewami.

Cassino, Casino, albo **Monte Casino**, góra w prowincyi neapolitańskiej Terra di Lavoro, stromo wznosząca się nad miastem San-Germano, starożytnem miastem Wolsków Casnum; niegdyś była tu świątynia Apollina. Dzisiaj słynie opactwem Benedyktynów, założonem tu przez świętego Benedykta roku 529, które od tej góry wzięło nazwisko opactwa góry Kassynu. Jest to najstarożytniejsze i najsławniejsze, tak wspaniałością swoich gmachów, dawnemi bogactwy, archiwum i biblijoteką, jako też naukowemi pracami zakonników, ożywionemi w nowszych czasach. Ludwik Tosti biblijotekarz, wydał wyborną historyję tego opactwa: *Storia della badia di Monte-Casino* (Neapol, 1841, tomów 3). W r. 1847 wychodzić zaczęły literackie skarby tego opactwa, p. t.: *Archivio Casinese.* Prześliczne położenie klasztoru, z najpiękniejszemi widokami, zdrowy klimat, czyste powietrze, tudzież sława Benedyktynów, którzy zajmują się sztuką lekarską i są w posiadaniu cudownego balsamu z góry Syjonu, ściągają tu chorych podróżnych i pielgrzymów ze wszystkich stron. Opactwo ma drukarnię, z której niemało wyszło dzieł pożytecznych. W biblijotece znajduje się wiele rękopismów dzieje polskie obchodzących. Niektóre z nich wymienia Alexander Przezdziecki w dziele: *Wiadomość biblijograficzna o rękopismach, zawierają-*

cych w sobie rzeczy polskie, przejrzanych po niektórych biblijotekach i archiwach zagranicznych. (Warszawa, 1850). *L. R.*

Cassius (Andrzej), lekarz i chemik, urodzony około roku 1615 w Szleswigu; wykonywał swoję sztukę w Hamburgu. On odkrył przetwór złota zwany *purpurą Kassijusza* (ob.). Jemu także przypisują wynalezienie *essencyi bezoarowej*, którą przez czas niejaki zalecano jako środek niezawodny przeciwko morowej zarazie.

Castaing (Edme Samuel), urodzony w Alençon 1796 roku, ścięty w Paryżu 1823 roku, jako przekonany o otrucie dwóch braci Ballet. Pan Ballet, notaryjusz, zamieszkały w Paryżu, miał z pierwszego małżeństwa dwóch synów, Augusta i Hippolita; później zaślubił wdowę, której córka z pierwszego męża była także zamężna. Bracia zostawali w ścisłych stosunkach z młodym lekarzem Castaing towarzyszem ich lat dziecinnych. Po śmierci rodziców, synowie odziedziczyli blisko milion franków majątku, siostra ich otrzymała tylko część macierzystą. August objąwszy fortunę, zaczął hulać, grać w karty i żyć niezmiernie wystawnie. Postępowanie to skłoniło Hippolita do zrobienia testamentu, w którym jakby przewidując bliską śmierć, cały majątek zapisał córce swej macochy, zabezpieczając dla brata tylko 1,000 franków dożywocia, jeżeli utraci majątek. O treści tego testamentu uprzedził brata i siostrę i wkrótce umarł dotknięty gwałtownem zapaleniem płuc. Testamentu jednak wcale nie znaleziono i August odziedziczył spadek braterski. W rok potém w Grudniu 1822 roku, August zrobił testament, którym swój majątek, bez żadnego wyłączenia zapisał Castaing'owi, lecz w Maju następnego roku, opłakiwał i żalił się głośno przed kilkoma znajomymi na zgubny wpływ, który nań wywierał Castaing i postanowił zerwać z nim stosunki i zmienić testament. Jednak w kilka dni potém, udali się we dwóch na przechadzkę do St. Germain i przybyli na noc do oberży w Saint Cloud. Tam zażądali grzanego wina, Castaing zaprawił je cukrem i cytrynami poprzednio zakupionemi. August przepędził noc w gorączce, a nad ranem był już niebezpiecznie chory. Doktor Pelletan wezwany z Paryża, znalazł go konającym. Silne wymioty i inne symptomata nasunęły myśl o cholerze; lekarze postanowili jednak zrobić autopsyję i przyzwać obecności władzy sądowej. Nie znaleziono żadnych śladów otrucia, ale też i nie było śladów cholery. Doktór Pelletan, jakby natchniony, zażądał śledztwa sądowego, które wykazało po długich badaniach, że starszy brat, Hippolit, otruty został mieszaniną z occianu morfiny i emetyku, że testament jego skradziony i zniszczony został przez Castainga, który otrzymał za to 100,000 franków od Alexandra, że wreszcie Alexander uległ temuż samemu losowi. Skutkiem tego Castaing, zdaniem przysięgłych uznany winnym, skazany został na śmierć i wyrok ten wykonano na nim w Grudniu 1823 r. Majątek obu braci, przeszedł w ręce córki ich macochy.

Castaldi, Włoch, wydał w Wenecyi roku 1562 kartę Polski, w kroju wielkiego arkusza p. n. *Il designo di Geographia moderna del Regno di Polonia e parte del ducato di Moscovia alla Maesta de Massimiliano di Bohemia. Giacomo di Castaldi Piemontese Cosmographo in Venezia 1562 con gratia et privlegio del S. P. papa Pio IV, per anni X et de Ser. Senato di Venetia per anni XV.* Sztych wcale nie zły, a nazwiska miast łatwe do odgadnienia.

Castaños (Don Franciszek Xawery de, książe de Baylen), generał hiszpański, urodzony 1753 roku, potomek znakomitej rodziny biskajskiej, a uczeń sławnego generała hrabi Orelly, któremu towarzyszył do Niemiec, gdzie w szkole Fryderyka Wielkiego kształcił się w taktyce. W stopniu pułkownika służył zaszczytnie w armii bawarskiej pod generałem Caro; w 1798 r. został genera-

łem dywizyi; wszakże wkrótce potém, ściągnąwszy na siebie niezadowolenie księcia Pokoju, wraz z kilkoma innymi oficerami wywołanym został z Madrytu. W 1808 roku otrzymał naczelne dowództwo nad oddziałem patryjotów w Andaluzyi; jakoż na czele 9,000 wojska linijowego i 3,000 ochotników udał się na spotkanie korpusu francuzkiego pod dowództwem generała Dupont de l'Etang (ob.), usiłującego wkroczyć do Andaluzyi i po kilku krwawych potyczkach zmusił go 23 Lipca 1808 roku do złożenia broni pod Baylen (ob.). Za czyn tak świetny otrzymał godność księcia Baylen, chociaż głównie do rezultatu dnia tego przyłożył się Szwajcar Reding. Natomiast w Listopadzie 1808 roku przegrał Castaños bitwę pod Tudelą. W 1811 roku regencyja mianowała go dowódcą czwartej armii i komendantem kilku prowincyj. Niezwykłego talentu militarnego dowiódł także w bitwie pod Vittoria, wygranej po większej części przez osobistą jego waleczność. Gdy następnie regencyja była tyle niesprawiedliwą, że udzieliła mu dymissyję, Castaños napisał do ministra wojny: „Mam zaszczyt złożyć feldmarszałkowi Freyrre nad granicą hiszpańską to samo dowództwo, które w 1811 roku objąłem pod Lizboną." Po powrocie Fryderyka VII zostawszy kapitanem generalnym Katalonii, dowodził w 1815 r. armiją, mającą wkroczyć do Francyi, ale już w roku następnym zrzekł się tego stopnia. Po zniesieniu konstytucyi w 1823 roku, oczyściwszy się w oczach króla od zarzutu sprzyjania zasadom konstytucyjnym, znowu został kapitanem generalnym, a w 1825 roku członkiem rady stanu, gdzie popierał system postępowania umiarkowańszego względem Karlistów; później, jako prezes rady kastylskiej, opierał się w 1833 roku ministrowi Zea-Bermudez, w kwestyi nowego prawa o sukcessyi. Odtąd żył oddalony od dworu, aż dopóki, po upadku Espastera, w 1843 r. powołano go w miejsce hrabi d'Arguelles na opiekuna królowej. W 1845 roku został senatorem i umarł, mając lat 99, w 1852 roku jako dowódca korpusu gwardyi hallebardystów królewskich. W 1853 r. postawiono mu wspaniały pomnik.

Castel, z łacińskiego: *Castellum*, to jest obóz oszańcowany, lub miejsce warowne. Wyraz ten, który pierwiastkowo znaczył to samo, co zamek królewski, w dawnej Polsce dał początek godności *kasztelanów* (ob.). W Niemczech kilka jest miejscowości tak zwanych i tak: *Castel*, warowne przedmieście Moguncyi, nad prawym brzegiem Renu; ma 3,000 mieszkańców. Ślady szańców starożytnych dowodzą, że miasteczko to już było fortyfikowane przez Rzymian. — **Castel**, miasto w Wyższym Palatynacie bawarskim, nad rzeką Lauter, słynne klasztorem niegdyś benekdytyńskim, dziś Jezuitów. — **Castel**, miasteczko w Niższej Frankonii, gniazdo staroszlacheckiej rodziny niemieckiej hrabiów *Castell*, której wielu członków ważną odgrywało rolę w dziejach niemieckich.

Castel-Buono, miasto w Sycylii; liczy do 8,000 mieszkańców, trudniących się głównie handlem manny. W pobliżu są sławione źródła wód mineralnych.

Castel-Delfino miasteczko w Piemoncie, na stoku południowym góry Monte-Viso, blisko połączenia się rzeki Po z Brentą, w wąwozie Alp Nadmorskich; tak nazwane od zamku warownego, który pokojem utrechckim przyznano Sardynii, a który w 1744 roku zajęła na nowo armija francuzko-hiszpańska.

Castel-della-Pietra, miasteczko w Tyrolu, niedaleko Roveredo, na lewym brzegu Adygi, sławne zwycięztwem odniesioném tu w 1487 r. przez Tyrolczyków i arcyksięcia Zygmunta nad Wenecyjanami.

Castel-Franco, miasteczko wenecyjańskie, nad rzeką Musone, zbudowane w 1479 roku w obronie przeciw Padwanom. W 1801 roku zajęli je Francuzi i pobili tu 23 Listopada 1805 r. korpus austryjacki pod księciem de Rohan.

Castel-Gondolfo, miasteczko nad brzegami ślicznego jeziora Albano, nieda-

leko Rzymu, z pięknym pałacem, rezydencyją letnią papieża Piusa IX. Pałac ten, mający przepyszny widok na morze Śródziemne, Tyber i Rzym, zbudowany został przez architekta Karola Moderno, za panowania Urbana VIII; powiększył go następnie Alexander VII. a odnowił i dzisiejsze nadał mu urządzenie Klemens XIII. W sąsiedztwie znajduje się sławna villa Barberini (ob.), gdzie w ogrodzie widać jeszcze ruiny pałacu cesarza Domicyjana.

Castel-Guelfo, miasteczko w dawném księstwie Parmy, nad rzeką Turo, w okolicy nader żyznej. Nad tą rzeczką, w pobliżu tego miasta, arcyksiężna Maryja Ludwika, wdowa po Napoleonie I, dla zapobieżenia przerwom kommunikacyi z Placencyją w czasie wylewów wiosennych, kazała wystawić wspaniały most o 22 ogromnych arkadach, jakkolwiek zwykle w tej rzeczce nie bywa wcale wody. Tu w dniu 13 Kwietnia 1814 roku Joachim Murat, król neapolitański, pobił Francuzów pod generałem Maucune.

Castel-San-Giovanni, miasteczko niedaleko Placencyi, słynne zwycięztwem odniesioném tu w dniu 17 Czerwca 1799 przez Polaków i Francuzów, pod dowództwem generałów Dąbrowskiego, Macdonalda i Victora, nad armiją sprzymierzonych pod generałami Suworowem i Melan.

Castel Sardo, miasto portowe na północnym brzegu wyspy Sardynii, warowne prawie z natury, założone w 1200 roku przez dożę genueńskiego Doria, niegdyś znane pod nazwiskami: *Castel-Genovese* i *Castel-Aragonese*, leży w okolicy obfitej w wyborne wino i zboże. Głównem zatrudnieniem mieszkańców, których tu liczą do 3,000, jest połów korali.

Castel-Vetrano, miasto w Sycylii, na południo-wschód Trapani, leży na wzgórzu, w okolicy nader żyznej, obfitej w drzewa migdałowe, wino i ryż; mieszkańcy nazywają je *miastem drzew palmowych.* Ludność wynosi przeszło 14,000 dusz; główném jej zatrudnieniem jest połów korali i wyrabianie rozlicznych przedmiotów z alabastru. Ulice są szerokie, ale nie brukowane; niektóre większe gmachy leżą na wpół w ruinach.

Castel (Ludwik Bertrand), Jezuita, urodzony w Montpellier 1688 roku, od wczesnej młodości oddawał się matematyce i naukom pięknym, których następnie uczył w kollegijum jezuickiém. Mając trzydzieści lat życia, zwrócił na się pracami swemi uwagę Fontenelle'a i Tournemine'a, którzy wyjednali przeniesienie go do Paryża. Główne dzieła jego są: *Traité de la pésanteur universelle*, Paryż, 1724, 2 tomy; *Mathématique universelle*, Paryż, 1728, za to dzieło został członkiem towarzystwa królewskiego w Londynie; *Optique des couleurs*, Paryż, 1740. Prócz tego pracował przez lat trzydzieści w dziennikach: *Mercure* i *Journal de Trevoux.* Pisma Castel'a pełne są myśli niekiedy głębokich, najczęściej dziwacznych. Montesquieu, który żył z nim w przyjaźni, nazwał go arlekinem filozofii, a ksiądz de La Porte w roku 1763 ogłosił: *L'esprit, les saillies et singularitées du P. Castel;* jest to treść jego dzieł rozmaitych.

Castelbajac. Nazwisko rodziny francuzkiej, która już w trzynastym wieku się odznaczyła, gdyż *Bernard de Castelbajac* z królem Filipem Augustem należał do wypraw krzyżowych.—*Maryja-Barthélémy* wicehrabia de Castelbajac urodzony 1776 roku, po odbyciu kampanii książąt, dopiero w 1814 roku wrócił do Francyi, a wybrany do izby deputowanych, odznaczył się jako nieugięty zwolennik starych zasad, domagając się kary śmierci przeciwko tym, co zatknęli chorągiew trzykolorową, głosując za licznemi wyjątkami od amnestyi i obstając natarczywie za duchowieństwem, którego, jak utrzymywał, nie można nigdy zbytecznie uposażyć. Mianowany parem, jako wierny sługa prawowitej

monarchii, otrzymał różne wysokie a korzystne urzędy: był dyrektorem generalnym, najprzód stadnin i zakładów fabrycznych, a później ceł. Po rewolucyi lipcowej usunięty z izby, jako par Karola X, wiódł do śmierci życie prywatne.— *Barthélémy Dominik Jakób Armand*, markiz de Castelbajac, pełnomocny minister przy dworze petersburgskim, urodził się 1787 roku. Nim wszedł do dyplomacyi, służył wojskowo, gdyż odbył ostatnie kampanije pierwszego cesarstwa i kampaniję hiszpańską za Ludwika XVIII; Ludwik Filip w 1840 r. mianował go generał lejtnantem. Za rewolucyi z 1848 roku, czasowo usunięty ze służby czynnej, powołany został przez Ludwika Napoleona w 1849 r. na posadę, którą obecnie zajmuje.

Castelcicala (don Fabricio Ruffo, książe de), był najprzód adwokatem, a potém oddał się duszą i ciałem neapolitańskiemu ministrowi Acton, który go użył do tajemnej missyi w Anglii. Powróciwszy z Londynu 1793 roku, został prezesem osławionego inkwizycyjnego trybunału politycznego, a później (1798) zajął miejsce Actona jako minister. Za jego to naleganiem, po bitwie pod Abuk r, król neapolitański wypowiedział wojnę Francyi. Po przywróceniu pokoju, Ruffo był ambasadorem w Londynie, a następnie, gdy Burbonowie zajęli tron francuzki w Paryżu. W tym czasie (1816) za jego staraniem zawarty został nader korzystny dla Anglii traktat handlowy, oznaczający opłatę od towarów przywożonych z Anglii, tylko do 10%. W czasie rewolucyi z 1820 roku, Ferdynad mianował go ambassadorem w Madrycie, lecz Castelcicala, nie chciał cię udać na miejsce swego przeznaczenia, utrzymując, że król nie działa samowolnie. Jakoż po zaprowadzeniu przy pomocy wojska austryjackiego, starego porządku rzeczy w Neapolu, został potwierdzonym na swej posadzie przy dworze tuileryjskim. W 1829 roku wytoczył mu nieprzyjemną sprawę pewien emigrant włoski Galotti, który dowodził, że książe Castelcicala a bezecnej pamięci Ruffo Fabricio prezydujący od 1795 do 1798 roku w inkwizycyjnej juncie politycznej, są jedną i tą samą osobą. Ambasador umarł w Paryżu na cholerę 1832 r.

Castellamare di Stabia (*Acque minerali di*). Na ruinach starożytnego miasta Stabii, które w czasie wielkiego wybuchu Wezuwijusza, dnia 24 Sierpnia 79 r. ery chrześcijańskiej wydarzonego, wraz z przyległemi miastami Pompeją i Herkulanum zasypane popiołami i zalane lawą zostało, z polecenia Karola I króla neapolitańskiego w roku 1270 wybudowano miasto zwane Castellamare di Stabia. Miasto to zbudowane na brzegu wschodnim zatoki neapolitańskiej, o cztery mile od Neapolu odległe, u podnóża najwyższej góry zwanej Monte Sant Angelo, w kształcie amfiteatru, którego część wyższa drzewami zawsze zielonemi jest pokrytą. Rozkoszne położenie miejsca, sława zdrowego powietrza i wód mineralnych będących w Stabii, głośnemi już były w starożytności, tak że nazwisko temu miastu pierwiastkowo nadaném zostało od wyrazu *stabiis*, który w języku egipskim ciała lekarskie oznacza. W mieście tem przy placu zwanym Piazza del Cantiere, wybudowany jest w kształcie ładnej willi wygodny zakład wód mineralnych, a w ogrodzie w zakładzie tym będącym, jest kryta galeryja, do której wszystkie źródła wód mineralnych z osobnych miejsc wypływające, opatrzone każde właściwym napisem, spływają. Do źródeł wód mineralnych więcej używanych należą: *Acqua media prima e seconda*, oba te źródła wypływają w stronie wschodniej galeryi rzeczonej. Woda w nich jest czystą i przezroczystą, smak ma słonawy, woń słabą gazu siarkowodorowego, temperaturę + 13. W składzie swym zawiera kwas węglany, azot i tlen, a także dwuwęglan sody, magnezyi i wapna, siarczan sody i magnezyi, oraz chlorek sodu i wapnu. Woda ta z powodu zawierania w sobie wielkiej ilości części

solnych i gazu kwasu węglanego, do wód słono-kwaśnych liczoną być może, podobną jest w działaniu do wody sedlitzkiej; zalecaną jest w przypływach krwi do trzewów brzusznych, w zatkaniu trzewów i gruczołów kiszkowych, w kamieniach żółciowych i żółtaczce, oraz skuteczną się okazała w wodnej puchlinie brzucha, piersi, jajeczników i worka sercowego; używa się wewnętrznie i zewnętrznie. *Acqua solfurea ferrata*, znajduje się w tejże samej galeryi o kilka kroków od źródła poprzedzającego; woda ta jest przezroczystą, bezbarwną, smak ma szczypiący, pochodzący od wielkiej ilości gazu kwasu węglanego, połączony ze smakiem solno-siarczanym; zapach wyraźny siarkowy; temperaturę + 13°; w składzie swym zawiera kwas węglany wolny, tlen, azot i gaz siarkowodorowy, oraz dwuwęglan sody, wapna, magnezyi i żelaza, nadto siarczan sody i magnezyi, a także chlorek sodu i wapnu z obecnością krzemianu wapna i żelaza. Zalecaną jest w chorobach systematu limfatycznego, w zołzach, w stwardnieniach gruczołów skirowatych, a szczególniej w skirze macicy; używa się wewnętrznie.— *Acqua ferrata del pozzillo*, w tejże galeryi, niżej od poprzedzającego źródła, wypływa woda czysta, bez zapachu, mająca smak szczypiący, z pozostającém na języku czuciem smaku metalicznego; temperatura jej jest + 14 ; części składowe takie same jak poprzedzającej, tylko w innym stosunku; używa się wewnętrznie w słabem trawieniu, w nieregularnem czyszczeniu miesięczném, krwiotokach macicznych, białaczce i bezpłodności z osłabienia macicy pochodzącej, przy jednoczesném użyciu kąpieli z wody morskiej. — *Acqua ferrata nuova*, wypływa z przeciwnej strony galeryi i niczém się nie różni od poprzedzającej, tylko że jest słabszą, a zatém posiada wszystkie cechy i własności wyżej opisane, tylko w niższym stopniu. — *Acqua acidola o acetosella*, znajduje się przy placu zwanym Largo della Fonta grande, i zwyczajnie przez mieszkańców do picia jest używaną; jest zimna, czysta i przezroczysta, bez zapachu, smak ma lekko kwaskowaty przyjemny, temperaturę + 11°. Zawiera w sobie kwas węglany wolny, azot i tlen, a także dwuwęglan sody, wapna i magnezyi, siarczan sody i magnezyi, oraz chlorek wapnu, magnezynu i kwas krzemny. Z powodu małej ilości części stałych, jest łatwiejszą do strawienia od innych wód tego rodzaju; znaną już była Plinijuszowi i przepisywaną była tak samo jak i dzisiaj przeciwko kamieniom moczowym. — *Acqua solfurea del muraglione*, źródło to jest położone przy drodze nowej, prowadzącej z Castellamare do Sorrento, woda z niego wytryskująca ma kolor opalowy, zapach jaj zepsutych, smak słony wyraźny, temperaturę + 14°. W składzie swym zawiera kwas węglany wolny, tlen i azot, dwuwęglan sody, magnezyi i wapna, chlorek sodu, wapnu i magnezynu, oraz kwas krzemny. Woda ta jest mocniej rozwalniającą jak *Acqua media* i używa się wewnętrznie w tych samych chorobach co i tamta, a oprócz tego zalecaną jest jeszcze w zawrocie głowy, chorobie wielkiej, jasnej ślepocie i spazmach cynicznych. *Dr. L. S.*

Castellane, rodzina pochodząca od feodalnych baronów prowanckich, należy do najpierwszych i najdawniejszych familij szlacheckich we Francyi. Już w r. 1119 Bonifacy III, baron de Castellane, walczył o niezawisłość z Alfonsem królem Arragonii i hrabią Prowancyi. Potomek tej rodziny w linii prostej, *Esprit Victor Elżbieta Bonifacy hr. de Castellane*, urodzony 1788 r., w 16 roku życia wszedł do wojska jako prosty żołnierz do 5-go pułku piechoty i wkrótce doszedł stopnia kapitana. Za odznaczenie się w czasie kampanii rossyjskiej roku 1812, cesarz Napoleon mianował go pułkownikiem majorem 1-go pułku gwardyi honorowej; 1822 r. został marszałkiem polnym; 1833 r. po oblężeniu Antwerpii generałem porucznikiem; 1837 r. parem Francyi. Usunięty od służby

po rewolucyi **1848** r., powrócił wkrótce w szeregi armii; prezydent rzeczypospolitej mianował go dowodzącym naczelnie w departamentach południowych, a w roku **1852** senatorem i marszałkiem państwa. — Syn jego *Henryk*, niegdyś deputowany, umarł **1847** roku, zaślubił synowicę księcia de Talleyrand, z której zostawił dwoje dzieci. — *Julijusz* hr. de Castellane, członek tej samej rodziny, słynie w Paryżu jako właściciel wspaniałego pałacu na przedmieściu Ś. Honoryjusza, gdzie urządza z wielkim przepychem teatra amatorskie. Jest to jeden z najczynniejszych opiekunów sztuk i nauk, którym się dzisiejsza Francyja śmiało może szczycić.

Castelli (Benedykt), mechanik i matematyk, urodził się w Brescii **1557** roku; wstąpił do zakonu Benedyktynów i został opatem na Monte-Cassino; pomimo wysokiego stanowiska duchownego, oddawał się z zapałem matematyce i uczył jej w uniwersytecie pizańskim, a następnie powołany przez papieża Urbana VIII do Rzymu, wykładał ją w kollegijum *della Sapienza*, tudzież zajął się robotami mającemi zabezpieczyć kraj od wylewów rzek, które w nim niezmierne straty zrządzały. Owocem prac i rozmyślań nad tym przedmiotem jest dzieło: *Della misura dell'acque correnti*, **1638**, przełożone na język francuzki **1664** r., niewielkie objętością, lecz treścią obfite. W r. **1615** Castelli, jeden z najznakomitszych uczniów Galileusza, żarliwym stał się obrońcą swego nauczyciela, któremu zaprzeczano odkryć w hydrostatyce. Inne dzieła Castelliego mniejszej są wartości od przytoczonego. Umarł w Rzymie **1664** r.

Castelli (Daniel), Lwowianin, professor w stanisławowskiem gimnazyjum, pisał wiersze polskie, które jednak naszych czasów nie doszły. Z wierszy łacińskich znane są następujące: *Lachrymae parentales*, Kraków, **1667**; wiersz żałobny na śmierć Stanisława Potockiego hetmana;— *Imago virtutum Nicolai Sulikowski*, w tej pięknej elegii wylicza obywatelskie cnoty i akademickie zasługi Mikołaja Sulikowskiego; drukowane **1670**; — *Vox gratae mentis*, Zamość, roku **1670**, przypisane Tarnowskiemu arcybiskupowi lwowskiemu. Są tu piękne epigramata na życie ś. Jana Chrzciciela; — *Famae Theatrum 35 virorum*. Jest to panegiryk akademicki promocyj **35** kandydatów. Castelli, w rzadkiej bardzo dziś tej broszurze, okazał znakomitą łatwość wierszowania, wielką erudycyję i pogląd, tak iż szkoda że ogromnych, jak się z tego poematu domyślać można, zdolności, użył do tak małej pracy. W obudwóch ostatnich poematach w przedmowie, uwielbia arcybiskupa Tarnowskiego jako swego dobroczyńcę. *L. H.*

Castelli (Ignacy Fryderyk), poeta i pisarz dramatyczny, urodzony w Wiedniu **1781** r., jeden z najpłodniejszych autorów austryjackich, napisał i przetłómaczył około stu komedyj, z których najznakomitszą jest drama, pod tytułem: *Sierota i morderca*. Poezyje jego pisane narzeczem ludowém, nadzwyczaj są popularne. Wydał nadto *Zbiór anegdot wiedeńskich*, — *Poezyje* (**6** tomów, Berlin), — *Drobiazgi poetyczne* (**5** tomów), — *Obrazy z życia wiedeńskiego* (**2** vol.), — *Powieści różnej barwy* (**6** tomów, **1840**); a po wypadkach **1848** r. dwie sławne broszury, rozprzedane w **100,000** exemplarzy, p. t.: *Co się stało w Wiedniu* i *Poczciwy chłopek powracający z sejmu*. Wybór swych dzieł wydał w **15** tomach w Wiedniu **1844—48** r. W majątku swym Lilienfeld nagromadził przeszło **12,000** sztuk dramatycznych, **1,000** portretów i autografów aktorów i autorów dramatycznych, afisze teatrów wiedeńskich od r. **1600** i zbiór tabakierek dochodzący **2,000**.

Castello, miasteczko w Tyrolu, niedaleko Trydentu, nad rzeką Grigno; ztąd to wychodzą owi zabiegli przemysłowcy, którzy z popiersiami, statuami, ptakami i innemi najrozliczniejszemi figurami z gipsu, umieszczonemi na deskach, które noszą na głowie, przebiegają całą prawie Europę.

Castello-Branco, miasto warowne z wyborną cytadellą w prowincyi Beira, w Portugalii; rezydencyja biskupa, posiada szkołę retoryki i filozofii i liczy przeszło 6,000 mieszkańców.

Castello de la Plana, miasto portowe, stolica prowincyi La Plana w Hiszpanii, w stronie północnej królestwa Walencyi; dobrze zabudowane, liczy 16,000 mieszkańców, trudniących się głównie wyrabianiem wybornego płótna żaglowego. Wprost tego miasta znajdują się wysepki, Colombret zwane, zamieszkałe i zwiedzane jedynie przez rybaków.

Castello (Jan Chrzciciel), znakomity miniaturzysta włoski, urodzony 1527 r. w Genui; powołanym będąc przez Filipa II do Hiszpanii, oprócz innych dzieł zostawił tamże po sobie ozdobne księgi chóralne dla kościoła w Eskurialu; umarł 1637 r. — **Castello** (Bernard), brat poprzedzającego, urodzony 1557 r. Genui, tak doskonale przejął się wzorami Combiasi'ego, że niepodobieństwem prawie było rozróżnić dzieła dwóch tych artystów. Wielką zwłaszcza posiadał biegłość w prędkiém wypracowaniu obrazów; wsławił się również jako illustrator *Jerozolimy Wyzwolonej* Tassa, z którym w ścisłej zostawał przyjaźni; umarł roku 1629. — **Castello** (Walery), syn poprzedzającego, z całej tej rodziny artysta najsławniejszy, urodzony 1625 r. w Genui, był uczniem malarza Sargano, później zaś kształcił się na wzorach Procacini'ego i Correggia. Obrazy jego posiadają wiele dobitności i dowodzą głębokiej znajomości przedstawianych przedmiotów; do najlepszych dzieł jego należy *Porwanie Sabinek*, znajdujące się w pałacu florentyńskim. Walery Castello umarł 1659 r.

Castelnau (Michał de), urodzony w okolicach Tours we Francyi 1520 roku, w młodości zaciągnął się do marynarki królewskiej, lecz wkrótce, dzięki wpływom i opiece kardynała Lotaryngskiego (Gwizyjusza), umieszczony został na dworze francuzkim. W czasie wyjazdu do Szkocyi Maryi Stuart, Castelnau towarzyszył nieszczęśliwej królowej; poczém wrócił do dawnych obowiązków. Za Henryka III był przez lat 10 ambassadorem francuzkim przy dworze królowej angielskiej Elżbiety, i wpływem swoim odwlekał jak mógł exekucyję Maryi Stuart. Henryk IV bardzo go szanował i często zasięgał jego rady. Umarł roku 1592. Zostawił ciekawe bardzo pamiętniki od 1559—70 r., po raz pierwszy wydane w Paryżu 1621 r. in 4-to. — **Castelnau** (Jakób), wnuk poprzedzającego, urodzony 1620 r., w 16 roku życia wszedł do wojska i w 1644 r. odwagą zdobył sobie stopień marszałka polnego, a wkrótce potém generała lejtnanta. Służył z chwałą pod rozkazami marszałków Melleraic, Duplessis i Turennijusza. Ranny niebezpiecznie 1658 roku pod Dunkierką, gdzie zniósł jazdę hiszpańską i zdobył fort Leon, otrzymał na polu bitwy buławę marszałkowską, lecz w kilka dni potém umarł.

Castelnau (Henryjetta Julija hrabina Murat), urodzona w Brescii 1670, um. w Paryżu 1716 r., znana w literaturze francuzkiej, jako autorka kilku powieści i romansów, z których za najlepszy uważać można: *Les lutins du château de Kernosy*; wygnana została z Paryża do Loche, za napisanie paszkwilu, w którym dowcipnie lecz złośliwie przedstawiała cały dwór króla Ludwika XIV i dopiero po jego śmierci, książe regent pozwolił jej wrócić do stolicy, gdzie wkrótce umarła.

Castelnaudary, miasto francuzkie w departamencie Aude, o 4 mile od Carcassonne; ma 10,000 mieszkańców, trybunał cywilny i handlowy, gimnazyjum, giełdę; posiada kilka znakomitych fabryk wyrobów jedwabnych, wełnianych, bawełnianych, litografij na płótnie i t. p. Ważny niezmiernie plac zbożowy dla de-

partamentów południowych i warsztaty do budowy statków. W starożytności to miasto zwało się Sostomagus; zniszczone było przez Gotów. Odbudowane potém przez Aryjanów, nazwane Castrum Novum Arianorum, zkąd idzie dzisiejsze nazwisko. Grało ważną rolę w czasie wojen z Albigensami, gdyż w jego okolicach 1211 r. hrabiowie Tuluzy i de Foux pobici zostali przez Szymona de Montfort. W 1355 r. zajął je książe Czarny i spalił. Pod jego też murami marszałek Schomberg na czele wojsk Ludwika XIII, pobił 1632 r. armiję Gastona Orleańskiego, którą dowodził książe Montmorency; ten ranny, wpadł w niewolę i z rozkazu królewskiego ścięty został w Tuluzie 1632 r.

Castelnaut (Henryk Nompar de Caumont, margrabia de), drugi syn marszałka La Force urodzony 1582 roku, syn chrzestny Henryka z Nawarry (później Henryka IV), jeden z najczynniejszych wodzów protestanckich za Ludwika XIII, przeciw wojskom którego obronił Montauban. W 1622 r. zdobył Monflanquin, Clairac, pobił oddział królewski pod Grange. Pogodziwszy się z królem, został w 1638 r. marszałkiem polnym i wiele się przyczynił do zwycięztwa pod Zonafsque, gdzie ojciec jego, pobił wojska cesarskie będące pod dowództwem hrabiego Colloredo, Piccolomini i Jana Nassauskiego. Zostawił ciekawe pamiętniki wydane w roku 1843 razem z pamiętnikami marszałka la Force. Dotyczą one szczegółów wojen religijnych, prowadzonych w latach 1621 i 22.

Casti (Jan Chrzciciel), znakomity poeta włoski, urodzony 1721 r. w Prato, niedaleko Florencyi; wychował się w seminaryjum w Montefiascone, gdzie sam następnie był professorem i otrzymał prebendę. Na wezwanie księcia Rosenberg, ministra austryjackiego, udał się do Wiednia, gdzie przedstawiony cesarzowi Józefowi II, umiał sobie wkrótce jego względy pozyskać; jako o łaskę upraszał o pozwolenie towarzyszenia poselstwom austryjackim do różnych dworów europejskich, jako to: do Petersburga, Berlina, Madrytu, przez co wraz z wielką biegłością w sprawach publicznych, nabył dokładnej znajmości wybiegów dyplomatycznych i zwyczajów dworskich. Powróciwszy do Wiednia, mianowany został, po śmierci Metastasia, nadwornym poetą (*Poeta Cesareo*); wszakże po śmierci Józefa II zrzekł się tej posady i powrócił do Florencyi, a w 1783 r. udał się do Paryża, gdzie umarł w r. 1803. Casti sławę swoją winien jest dwom mianowicie utworom; pierwszy z nich, pod tytułem: *Novelle galanti* (3 tomy; Paryż, 1793), nie celuje zbyteczną moralnością, ale odznacza się żywą oryginalnością dowcipu i wytwornością stylu; drugim jest wielki poemat satyryczno-dydaktyczny, pod tytułem: *Gli animali parlanti* (Zwierzęta gadające); napisany przez poetę w siedmdziesiątym roku życia, a wydany po raz pierwszy w 1802 r. w Medyjolanie. Wszakże poemat ten w ostatnich dopiero czasach został sławnym we Włoszech, zapewne głównie dla tego, że dawniej nikt nie śmiał wdawać się w wyjaśnienie objętych nim allegoryj. Niemniejszy dowcip okazał Casti także w swoich: *Rime anacreontiche* i w dwóch nader wesołych operach komicznych: *La grotta di Trofonio* i *Il re Teodoro in Venezia*. Jego: *Li Giulj Tre*, są zbiorem dwustu dowcipnych sonetów na przykrego wierzyciela; pod względem starannej wersyfikacyi, jest to może najlepszy utwór tego poety.

Castiglione delle Stiviere, miasteczko w okręgu mantuańskim we Włoszech austryjackich, niegdyś rezydencyja udzielnego księcia, ma 4,500 mieszkańców. Pod murami tego miasta Bonaparte odniósł zwycięztwo dnia 5 Sierpnia 1796 r. nad Wurmserem, usiłującym zmusić go do odstąpienia z pod Mantui. Augereau za dzielność i roztropność w tym dniu okazaną, otrzymał później tytuł księcia Castiglione.

Castiglione (Baltazar hrabia), jeden z najwdzięczniejszych pisarzy włoskich

XVI wieku, urodzony 1478 r. w Casatico w księstwie mantuańskiem, kształcił się w Medyjolanie i wszedł do służby księcia Ludwika Sforza, a gdy ten dostał się do niewoli francuzkiej, Castiglione znalazł przytułek u margrabiego Gonzagi. W kilka lat potém przeszedł pod rozkazy Gwildbalda della Rovera, księcia Urbino, który oddał mu dowództwo kompanii żołnierskiej. Na tym dworze Castiglione rozwinął cały zasób wrodzonych zdolności. Jego wiadomości, charakter ujmujący, wyborne znalezienie się, skłoniły księcia Urbino do powierzenia mu nadzwyczajnych posłannictw w roku 1505 do Henryka VIII króla angielskiego, a w r. 1507 do Ludwika XII francuzkiego, przebywającego podówczas w Medyjolanie. Następca Gwildbalda, Franciszek Maryja, nadał mu tytuł hrabiowski i podarował w lenność zamek Ruvillara. Gdy w r. 1513 Leon X zasiadł na stolicy apostolskiej, Castiglione reprezentował swego pana na dworze Ojca Ś-go. W r. 1523 powtórnie przybył do Rzymu z okoliczności wyboru Klemensa VII. Upoważniony do traktowania o pokój pomiędzy stolicą apostolską a Karolem V, nie doprowadził do skutku tego przedsięwzięcia, a po zrabowaniu Rzymu w r. 1527 w głęboką wpadł rozpacz. Cesarz okazywał mu najwyższe względy, ofiarował bogate biskupstwo Avila, którego nie przyjął dopóki cesarz nie pogodził się z papieżem. Umarł w Toledo 1529 r. Najznakomitszém jego dziełem, tak ze względu układu, jak poprawności stylu jest *Il libro del Cortegiano* (Wenecyja 1528); dzieło pomocnicze i nauczające, przeznaczone dla młodzieży dworskiej, z którego plan posłużył Łukaszowi Górnickiemu za wątek do jego *Dworzanina*. Jest to wyborny obraz owoczesnych zwyczajów i obyczajów. Jego nieliczne poezyje łacińskie odznaczają się wdzięcznym i naiwnym stylem; *Lettere* (2 vol. Padwa, 1769—71). mają wielką ważność jako przyczynki do historyi jego czasu. Tasso upamiętnił sonetem, a Julijusz Romano pomnikiem wzniesionym w Mantui, śmierć tego zasłużonego męża.

Castiglione (Karol Oktawijusz hr.), znakomity lingwista włoski, urodzony w Medyjolanie 1795 roku. Wydany przez niego opis monet kufiicznych, znajdujących się w muzeum medyjolańskiem de la Brera, pod tytułem: *Monete cufiche del J. R. museo di Milano,* dowodzi głębokiej znajomości historyi i języków wschodnich. Główném jego dziełem w dziedzinie literatury wschodniej jest: *Mémoire geographique et numismatique, sur la partie orientale de la Berbérie, appelée Afrikiah par les Arabes, suivi de recherches sur les Bebères atlantiques* (Medyjolan 1826); nie mniejszą położył w świecie uczonym zasługę tłómaczeniem w 1817 r., wspólnie z kardynałem Maï, ułomków ze Starego Testamentu (Ezdrasza i Nehemiasza). pod tytułem: *Ulphilae Partium ineditarum in Ambrosianis palimpsestis repertarum editio* (Medyjolan 1819); oraz kilku listów ś. Pawła, homilij i kalendarza gockiego. Następnie wydał sam: *Ulphilae gothica versio Epistolae Pauli ad Corinthios secundae* (Medyjolan, 1819), — *Gothicae versionis epistolarum divi Pauli ad Romanos ad Corinthios, primae, ad Ephesios quae supersunt* (Medyjolan, 1834), — *Gothicae versionis epistolae Pauli ad Galatas, ad Philippenses, ad Colossenses, ad Thessalonicenses vrimae quae supersunt* (Medyjolan, 1835). — *Gothicae versionis epistolarum Pauli ad Thessalonicenses secundae. ad Thimotheum, ad Titum, ad Philemonem quae supersunt* (Medyjolan, 1839): kommentarze, słowniki i objaśnienia do tych prac dołączone, są niezmiernej wartości naukowej.

Castiglione (Jan Benedykt), zwany przez Włochów *Il Grechetto*, a przez Francuzów *Benedette*, urodzony w Genui 1616 roku, od dzieciństwa okazywał wielkie upodobanie do rysunku. Ojciec oddał go do pracowni Jana Paggi, a pó-

źniej A. Ferrari. Następnie sam przeszedł do szkoły Van-Dycka, z którym się poznał we Włoszech. Dwa obrazy znajdujące się w galeryi Pitti: *Circe otoczona zwierzętami* i krajobraz przedstawiający *Owce i jagnięta*, ustaliły jego sławę. Podróżował po całych Włoszech i wszędzie talent jego zyskał poklask i zachętę. Malował prześliczne portrety, sztychował w rodzaju Rembrandta, lecz nadewszystko celował w krajobrazach, winobraniach etc. W Luwrze znajduje się ośm utworów jego pędzla. Utwory tego mistrza odznaczają się zachwycającym kolorytem, wdziękiem i rzadką prostotą. Umarł w Mantui 1670.

Castiglione, książe, ob. *Augereau.*

Castiglione (Acqua di), ob. *Ischia acque minerali d'.*

Castil-Blaze, współczesny pisarz muzyczny we Francyi, ob. *Blaze* (Franciszek Henryk Józef).

Castilho (Antoni Felicyjan), jeden z tegoczesnych znamienitszych poetów portugalskich urodził się w Lizbonie 1800 roku. Chorując na ospę utracił jedno oko, a drugie tak miał osłabione, iż długi czas nie uczono go pisać i czytać. Stosownie do życzenia ojca, który był professorem medycyny w uniwersytecie Coimbry, poświęcił się nauce prawa, lecz takowe wkrótce porzucił i całkowicie oddał się poezyi. Będąc jeszcze studentem napisał: *Cartas de Echo e Narciso* (ostat. wyd. Paryż 1836) i *A Primavera* (Lizbona 1820), które mu zjednały miłość nieznanej dziewicy, którą zaślubił dopiero w 1834 r. lecz wkrótce utracił. Oprócz tłómaczonych wierszem pierwszych pięciu ksiąg *Metamorfoz* Owidyjusza (Lizbona 1841), i *O miłości* tegoż samego poety; Castilho wydał: *Amor e Melancolia, o A Novissima Heloisa* (Kombra 1828) i *A Noite do Castello e os Ciumos do Bardo* (Lizbona 1836). Za dom Miguela utracił urząd, jaki mu dał Jan VI i musiał wynosić się z kraju. — **Castilho** (August Fryderyk), brat poprzedzającego, ksiądz, który za dom Miguela opuścił także ojczyznę, znany jest w literaturze portugalskiej z tłómaczenia *Farsalii* Lukana, i z wydania *Quadros Historicos de Portugal* (8 ksiąg Lizbona 1831—1841). Umarł w 1841 roku.

Castillejo (Kastilieho), Krzysztof, urodzony około r. 1490 w Ciudad Rodrigo, umarł d. 12 Czerwca 1556 r. w Wiedniu. Od 15 roku życia przebywał na dworze infanta, potém cesarza Ferdynanda I. W roku 1508 towarzyszył Ferdynandowi Katolickiemu w wyprawie przeciw margrabiemu Priego do Kordowy, pozostawał w orszaku króla, aż do zgonu jego r. 1528 w Madrilchos, następnie z infantem Ferdynandem opuścił Hiszpaniję, jako jego sekretarz. W Wiedniu zakochał się w Annie hrabiance Schaumburg, upoetyzowanej przezeń w poematach pod nazwą Anny Homburg. Jej też przypisał przekład Owidyjusza: *Historja Pyrama* i *Tisby.* Miłość była daremną, hrabianka zaślubiła r. 1530. Erazma Staremberga. Castillejo podróżował do Wenecyi, w latach 1540—1 leżał w Wiedniu chory obłożnie, nareszcie niewynagrodzony za swe usługi przez Ferdynanda, popadł w ubóstwo. Tyle tylko wiadomo o jego życiu. Bijografowie jego mieścili go w klasztorze Cystersów i za miejsce zgonu jego podawali Val de Iglesias w Toledo, co jest mylném. Rzecz tę wyjaśnił dopiero F. Wolf, w dziele r. 1849 wydaném w Wiedniu: *Cristoval de Castillejo's Lobspruch.* Castillejo był jedynym przeciwnikiem szkoły Boscana, która zaszczepiła smak włoski z uszczerbkiem rozwoju pierwiastku kastylijańskiego. Walczył on przeciw nowatorom bronią wszelkiego rodzaju i utrzymał się na stanowisku swojém, lubo nie powstrzymał przeobrażeń formy, mianowicie zamiłowania sonetów, do których garnięto się z zapałem. Dowcip jego przenikliwy i humor główną są zaletą jego poezyi. Poezyje jego wyszły w 3 częściach: *Obras*

amatorias, *Obras de conversacion y pasatiempo*, *Obras morales*. Najdawniejsza ich edycyja znaną jest z r. 1573 w Madrycie, wydana jest na rozkaz inkwizycyi w odbiciu oczyszczoném i poprawném. Dawne edycyje inkwizycyja wytępiła. Osobny poemat: *Dialogo de las condiciones de las mugeres*, w którym dojada zakonnicom w jednym ustępie, wyszedł r. 1546. Inne wydania dzieł jego są: 1582, 1598, 1600, 1615 roku. Przypisują też jemu wesołe opowiadanie: *Sernon de amores del maestro Buen Talante*, 1542. Wykryto też jego przekład Cycerona: *O przyjaźni* i *O stałości*. Miłe komedyje jego przyjmowano z oklaskami; można go uważać za jednego z lepszych i ostatnich poetów starożytnej liryki hiszpańskiej, w rodzaju zaś komicznym, za najgodniejszego następcę Torresa Naharry. Do naszych czasów doszła komedyja jego: *Farsa de la Constanza*, chowana w rękopiśmie w Eskurialu, lecz wśród zamieszek r. 1820 zaginęła tamże. *E.*

Castillo (Alonzo Salorzanao de), pisarz hiszpański siedmnastego wieku (1626—1649), wydał mnóstwo nowelli i komedyj. Romanse obyczajowe p. t.: *El bachiller Trapaza* i *La Garduña de Sevilla*, tak wielką mają popularność w Hiszpanii, iż jeszcze je w roku 1848 w illustrowanej edycyi wydano, i na różne języki przetłómaczono. Z nowelli najsławniejsze są te, które wyszły p. t.: *Quinta de Laura* (1625) i *Alivios de Cassandra* (1640). W tym ostatnim zbiorze mieści się kilka niezłych komedyj. Nie należy tego pisarza brać za jedno z drugim, prawie mu współczesnym romansopisarzem, *Andre del Castillo*, który wydał sześć swoich nowelli p. t.: *Mogiganga del Gusto* (Saragossa 1641, i Madryt 1734).

Castinelli (Jan), urodził się w Pizie 1788 r., umarł 1826. W jedenastym roku życia przybył z rodziną do Francyi, gdzie w kollegijum w Soréze otrzymał wykształcenie naukowe. W 1806 r. wrócił do Włoch i poświęcił się nauce prawa. Zostawił kilka dzieł, na czele których umieścić wypada: *Essai sur les lois des Romains relatives au commerce*, oraz *Historyję rzeczypospolitej pizańskiej*.

Castitis. Nazwa młodego rybaka, który podług mitologii litewskiej, mieszkał przy ujściu rzeki *Szwenty* do morza Baltyckiego. *Jurata*, królowa tego morza, rozkochana w dorodnym rybaku, co wieczór przyjeżdżała na górę, którą lud później nazwał *Castitis*, i widywała się ze swoim ulubionym. Rozgniewany Perkun, dowiedziawszy się o tém, że bogini splamiła się miłością śmiertelnika, rzucił piorun, który rozdwoiwszy morskie bałwany, uderzył w pałac bursztynowy, gdzie zamieszkiwała, samą zabił, a gmach wspaniały w rumowiska zamienił. Castitisa zaś Praamžimas, z rozkazu Perkuna, przykuł na dnie morza do skały, położył przed nim trupa pięknej królowej, aby nań ciągle patrzał i wieczyście opłakiwał. Lud, zamieszkujący nadbrzeża morza Baltyckiego, dotąd gdy wzburzone morskie fale zaryczą, nazywa to jękiem rybaka, a wyrzucane kawałki bursztynu z morza, uważa za szczątki pałacu królowej Juraty.

Castlereagh (wicehrabia Henryk Robert Stewart, margrabia Londonderry), mąż stanu angielski, potomek znakomitej rodziny szkockiej, która za Jakóba I przesiedliła się do Irlandyi, ur. 1769 r. w Mount-Stewart, w irlandzkiém hrab. Down; nauki pobierał w Cambridge, a następnie odbywszy podróż na ląd stały, w 24 roku życia wybrany został ze swego hrabstwa do parlamentu. Castlereagh zrazu, na żądanie wyborców, działał w interesie ludu; wnet jednak odstąpił oppozycyi i wymowę swoją poświęcił polityce Pitt'a i dworu. Gdy bliski jego krewny, lord Camden, mianowany został wicekrólem irlandzkim, Castlereagh w 1797 roku został przy nim pierwszym sekretarzem, co obszerne da-

wało pole jego talentom i ambicyi. Irlandyja w owym czasie rozdzieraną była przez stronnictwa; katolicy i demokraci zawiązali tajne stowarzyszenie przeciw gwałtom Oranżystów, a gdy w Sierpniu 1793 r. generał francuzki Humbert wylądował na brzegach Irlandyi, z obu stron przyszło do scen najdzikszego fanatyzmu politycznego. Castlereagh nie kontentował się w uśmierzeniu powstania środkami prawnemi; krwawą zemstą ścigał nieszczęśliwych swych ziomków, więził naczelników spisku po zapewnieniu im amnestyi i przez tortury zmuszał ich do różnych zeznań, tak, iż jeszcze w 1817 r. wytoczono za to przeciwko niemu skargę w parlamencie angielskim, popieraną nawet przez Brougham'a, Bennet'a i Franciszka Burdett. Wkrótce został członkiem rady tajnej i prezesem *board of control*, t. j. ministrem spraw wschodnio-indyjskich; w 1800 r. całemi siłami działał na połączenie Irlandyi z Angliją, co gdy nastąpiło, wszedł do połączonego parlamentu Wielkiej Brytanii i tu niezmierną pracowitością starał się ustalić sobie względy swojego protektora, Pitt'a. Gdy ten ostatni odstąpił ministerstwa lordowi Sidmouth, Castlereagh zatrzymał swoje urzędy, a kiedy Pitt w 1805 r. znowu objął ster rządu, tenże został ministrem wojny i osad. Po śmierci Pitt'a, w 1806 r., pod Fox'em i Grenville'm podał się do dymissyi, w parlamencie przystał do oppozycyi i z szczególną gwałtownością występował przeciwko zarządowi ministra wojny Windham'a. Parlament został rozwiązany, a hrabstwo Down nie obrało go już swoim reprezentantem; Castlereagh byłby musiał wystąpić z izby, gdyby nie zjednał sobie głosów tak zwanego *zgniłego* miasteczka Broughbridge. Po nastąpionej w pół roku śmierci Fox'a, Castlereagh pod ministerstwem Spencer Perceval, objął w 1807 r. wydział wojny i między innemi urządził niepomyślną wyprawę do Walcheren (ob.), o co Canning, ówczesny minister spraw zagranicznych, wystąpił przeciw niemu z taką gwałtownością, że w d. 21 Września 1809 roku odbyli z sobą pojedynek, po czém obydwaj złożyli swoje urzędy. Wszakże w tym samym jeszcze roku Castlereagh zajął miejsce Canning'a w gabinecie, a gdy w 1812 roku Perceval został zamordowanym, otrzymał po nim, chociaż nie tytuł, przecież wpływ i znaczenie pierwszego ministra. Polityka jego była wprawdzie wynikiem okoliczności, tylko że kto inny nie byłby jej może przeprowadzał z tak uporczywą wytrwałością; jawnie bowiem i skrycie popierał w Hiszpanii, we Włoszech, w Niemczech, Szwecyi i Rossyi obalenie jarzma Napoleońskiego, a ku osiągnięciu tego celu wszystkie dlań środki były dobre. Po bitwie pod Lipskiem, Castlereagh przybył na ląd stały, za pomocą subsydyjów wyjednał dalsze prowadzenie wojny, był na kongresie w Chatillon i nie chciał podpisać pierwszego traktatu paryzkiego, ponieważ uznano nim Napoleona cesarzem i monarchą na wyspie Elbie. Ponieważ Castlereagh poniekąd był duszą całej koalicyi, przeto po upadku wspólnego wroga obsypywano go niezliczonemi łaskami, czém odurzony udał się na kongres do Wiednia, gdzie odegrał rolę niezbyt odpowiednią godności Anglii i interessowi ludów; on to poświęcił Saxoniję, Belgiję i inne kraje, nawet Genuę, wbrew układowi zawartemu imieniem Anglii z Wilhelmem Bentinck. Powróciwszy do parlamentu, przyjęty został z głośném niezadowoleniem, które wszakże skutkiem powtórnego zjawienia się Napoleona, wnet ucichło. Wszystkich znowu dokładał sił, żeby zmódz nienawistnego wroga, ale po zawarciu drugiego traktatu paryzkiego, który sam przywiódł do skutku, dopiero wyszła na jaw cała jego polityka tak przeciwna wolności ludowej i systematowi konstytucyjnemu. Silny tylko opór innych ministrów i księcia regenta, wstrzymał go od przystąpienia do świętego przymierza. Do zdepopularyzowania go przyczyniło się głównie jego postępowanie

w procesie królowej Karoliny, jako też ostre środki przeciwko nędzy klass niższych; na jego też karb wkładano najpowszechniej krew przelaną w Manchester, ale naród wkrótce został pomszczony. Przekonanie, że jest znienawidzony, przyprawiło go o melancholiję; wszędzie dopatrywał się nieprzyjaciół i spisków, a kiedy właśnie udać się miał na kongres do Werony, żeby i tu głosować za uciemiężeniem Hiszpanii i Grecyi, w zupełne popadł obłąkanie. Trzymano go pod ścisłą strażą; zdoławszy jednak omylić baczność swoich dozorców, zręcznie scyzorykiem rozciął sobie arteryję u szyi i umarł 22 Sierpnia r. 1822. Castlereagh z urzędów swoich miał 40,000 funtów szter. rocznego dochodu. W życiu prywatném był on wysoko ukształconym i przyjemnym dworakiem; mowy jego zbytecznie są napuszone. Wiadomość o jego śmierci powszechną sprawiła radość w narodzie; na jednym z kościołów londyńskich uderzono nawet w dzwony, a gdy sprawców stawiono za to przed sądem, przysięgli ich uniewinnili. Brat jego, Karol Wilhelm Vane, margrabia Londonderry, wydał jego: *Correspondence, despatches and other papers* (8 tomów, Londyn, 1847 i 51). *F. H. L.*

Castoreum, ob. *Bobrowy strój.*

Castren (Mateusz Alexander), znakomity filolog, badacz plemion i narzeczy fińskich w roku 1813, na pograniczu Finlandyi i Laponii, na północ Torneo, kształcił się w uniwersytecie helsignforskim. W r. 1838 odbył pieszo wędrówkę po Laponii, w 1840 r. po Karelii, a w latach 1841—1844, przy pomocy rządu, znowu po Laponii szwedzkiej i rossyjskiej, oraz po prowincyjach Samojedów europejskich i sybirskich. Mianowany lingwistą i etnografem akademii petersburgskiej, odprawił w latach 1845—49 podróż po Syberyi, od granic chińskich, aż do morza Lodowatego, bogatą w zdobycze naukowe. Większa część nieocenionych prac jego ogłoszoną była w bulletynach akademii petersburgskiej. Po powrocie do kraju otrzymał posadę pierwszego professora języka i literatury fińskiej przy uniwersytecie helsingforskim. Odtąd zajął się uporządkowaniem i wydawnictwem niezliczonych materyjałów, które sam zebrał, a dotyczących ludów i języków, jak on nazywa *plemienia altajskiego.* Z tej liczby wyszły na widok publiczny: *Elementa grammaticae Syrjenae* (Helsingfors (1844); *Elementa grammaticae Tscheremissae* (Kuopio 1845); *O akcencie w narzeczu lapońskiém* (Petersburg 1845); *De affixis personalibus linguarum Altaicarum* (Helsingfors 1850); *Grammatyka ostyjacka ze słowiańskiém* i t. p. śmierć atoli, nastąpiona już w 1852 roku, przerwała tę niezmordowaną i pożyteczną działalność.

Castres, główne miasto okręgu w departamencie Tarn, we Francyi, nad rzeką Aguot, w żyznej i przyjemnej dolinie; ma 20,000 ludności, z której przeszło 1,000 protestantów. Posiada trybunał cywilny i handlowy, konsystorz prowincyjonalny kalwiński, kollegijum seminaryjum i biblijotekę publiczną. Przemysł w tém mieście nader jest ożywiony, liczy ono kilka wielkich fabryk sukna, kaszmirków, wyrobów lnianych, wełnianych i bawełnianych, fryszerki, papiernie, kuźnie, walcownie miedzi, litografije płócienek i trzy drukarnie. Mieszkańcy zaraz z początkiem reformy przyjęli wyznanie protestanckie i oglosili się niezależną rzecząpospolitą, lecz potém uśmierzeni przez Szymona de Monfort, przeszli pod jego władzę. Córka Szymona, Eleonora, wniosła miasto i okrąg Castres, tytułem posagu, w dom Jana hr. Vendôme; a Katarzyna de Vendôme, w dom Jana hr. de la Marche, z młodszej linii Bourbonów. Ztąd przez Eleonorę de la Marche przeszła ta posiadłość do rodziny Armagnac. Po śmierci księcia Nemours, Ludwik XII darował ziemię i miasto Castres swemu namiestnikowi

w Roussilon, Neapolitańczykowi Boffilo del Giudice, lecz w roku 1519 Franciszek I przyłączył je do korony francuzkiej.

Castries. Rodzina *de la Croix de Castries* (wymawia się jak *Castres*), pochodzi od Wilhelma de la Croix, radcy królewskiego, nadzwyczajnego podskarbiego wojennego, który używał wielkiej powagi za Ludwika XI, Karola VIII i Ludwika XII. W 1495 roku nabył on majątek Castries, który w 1645 roku podniesiony został do godności margrabiostwa. — *Karol Eugenijusz Gabryjel de la Croix,* margrabia de Castries, marszałek Francyi, minister marynarki, zmarły 1801 r., służył z chwałą i niezłomném przywiązaniem domowi Bourbonów. — *Armand Mikołaj Augustyn de la Croix,* książe de Castries, syn poprzedzającego, urodził się 1756 r., znany początkowo pod nazwiskiem hrabiego de Castries, za młodu wszedł do służby wojskowej i udał się do Ameryki, walczyć o niepodległość Stanów Zjednoczonych. Po powrocie do Francyi otrzymał tytuł książęcy i stopień marszałka polnego (1788 r.). Deputowany od szlachty do stanów generalnych, podtrzymywał z zapałem przywileje królewskie, których później bronił czynnie na czele oddziału emigrantów. Za restauracyi zasiadł w izbie parów i otrzymał gubernatorstwo w Rouen, a następnie w Meudon. Po rewolucyi lipcowej, przysiągł bez trudności, na wierność dynastyi orleańskiej. Umarł 1842 r.

Castro (Inez de), ob. *Inez de Castro.*

Castroy (Belvis Wilhelm), w Walencyi roku 1569 urodzony, był tamże w wojsku rotmistrzem. Dla jego talentu poetycznego przyjęto go do akademii *de los Nocturnos,* i był jednym z najcelniejszych jej członków. Walencyja podówczas słynęła z teatru: *Correal de Olivera,* dla którego wielu dramatyków pracowało. Tutaj to *Lope de Vega* szukając przytułku, przejął formę i charakter szkoły walencyjskiej, lubo wydoskonalił dramat; tutaj dwaj ci dramatycy zaprzyjaźnili się i rywalizowali z sobą. Hrabia Benavente, wicekról Neapolu, mianował Wil. Castroy gubernatorem jednej fortecy; książęta Ossuna i Olivares, płacili mu znaczną pensyję. Usposobienie niespokojne i niezgodliwe, pozbawiło go tych dobrodziejstw. Wrócił do Madrytu i tu pracując dla sceny, zarabiał na życie. W roku 1631 umarł w nędzy, pochowany kosztem publicznym. 24 sztuk jego wyszły w Walencyi 1621—25 r. Wydanie to jest rzadkością biblijograficzną. Jedna z jego dram: *Las Mocedades de Cid,* jest najsłynniejszą. Przerobił ją Piotr Kornel i ogłosił pod tytułem: *Rodryg Cyd.* W jedném z wydań Kornela, odznaczono osobno te wiersze, które są czerpane z W. Castroy'a. Dramat ten jest rzadkim nawet w kraju. Z innych sztuk są celniejsze: *Los mal casados de Valencia; Enganarse enganiado; La justicia en la piedad.* W niektórych przerobił znane powieści, np.: *El conde Alarcos.* Wzmianki godném jest, że on pierwszy spróbował don Kichota na scenę wprowadzić i napisał dramę: *Don Quijote.* O poecie tym dokładnie opowiadają F. Wolf i Schak. Tragedyję Castroy'a i *Cyd,* przekładał na język polski gładkim wierszem L. Rettel i ustęp z niej umieścił w *Dzienniku domowym* 1842. *E.*

Castrocaro (*Acqua di*). W rzymskiej Toskanii na lewym brzegu rzeki Montone, przy drodze idącej z Florencyi do Forli, o milę od tego ostatniego miasta, wypływa źródło wody mineralnej, która jest czystą i przezroczystą; smak ma bardzo słony, nieprzyjemny, zapach wody morskiej z wyraźnym zapachem chloru i jodu, temperaturę stosowną do powietrza atmosferycznego. W składzie swym zawiera chlorek, jodek i bromek sodu, siarczan sody, węglan wapna i magnezyi, oraz małą ilość kwasu krzemowego i żelaza. Z powodu znacznej ilości jodu i bromu, jaka się w wodzie tej znajduje, zalecaną jest

z dobrym skutkiem we wszystkich postaciach choroby zołzowej (skrofulicznej), w tumorach białych, w obrzmieniach i stwardnieniach zastarzałych macicy i we wszystkich tych chorobach, w których jodyna okazała się być głównem lekarstwem. Używa się tak zewnętrznie jako i wewnętrznie, lecz z wielką ostrożnością, rozcięczając ją z początku wodą zwyczajną, potém gdy się chory już do wody tej przyzwyczai, może być i sama używaną; na kąpiele ogrzewa się od + 20° do + 28°. Działa na organizm bardzo czynnie, i wyleczenie w krótkim czasie następuje. *Dr. L. S.*

Castruccio-Castracani, potomek szlachetnej rodziny lukieskiej; w r. 1300 licząc lat 19 opuścił ojczyznę z ojcem zapamiętałym Gibelinem, gdy czarni to jest Gwelfy, zawładnęli Lukką. Potém jako awanturniczy rycerz walczył w Anglii, we Francyi, lecz głównie w Lombardyi; po powrocie do kraju stanął na czele Gibelinów. Władca Pizy *Uguccione de la Faggiuola*, przyzwany przez niego na pomoc przeciw Gwelfom, wszedłszy do miasta złupił je ze szczętem, lecz Castruccio zniósł tę bolesną krzywdę, wyrządzoną jego rodakom; ponieważ Uguccione był zapamiętałym wrogiem Gwelfów i dzielnym wodzem; stanął więc pod jego rozkazami i przyczynił się wielce do zwycięztwa odniesionego nad Florentczykami pod Montecatini. Neri, syn Uguccione'a, rządzący w Lucce imieniem ojca, obawiając się wpływu, jaki Castruccio wywierał na swych współziomków; kazał go zdradliwie uwięzić 1316 r. i chciał ukarać śmiercią; lecz na wieść o tém, wybuchło w Lucce i Pizie powstanie; wyłamano drzwi więzienia i kajdany Castruccia obnoszono jako sztandar ludu. Lukańczycy wygnali Neri ego i mianowali Castruccia kapitanem na rok jeden; potwierdzając ten wybór przez lat trzy. W 1320 r. miasto dobrowolnie udzieliło mu władzę nieograniczoną. Odtąd postanowił on połączyć wszystkich Gibelinów toskańskich i lombardzkich pod jeden sztandar, by tém snadniej działać przeciw Gwelfom. Przez lat 16 bez przerwy walczył naprzemian z Florencyją, Pistoją i innemi miastami. W 1327 r. cesarz Ludwik bawarski podniósł jego kraje do godności księstwa, do którego Castruccio przyłączył rzeczpospolitę pizańską. Cesarz mianował go kawalerem, hrabią pałacu i senatorem rzymskim. Umarł 1328 r. Z jego śmiercią upadło księstwo lukieskie, którego szczątkami wzbogaciła się Florencyja. Machiavelli, Florentczyk, Gwelf, wróg Castruccia, w dziełach swoich fałszywie całkiem podaje historyję tego rycerza.

Castrum doloris, Chapelle ardente, tak się nazywa katafalk wystawny i z przepychem strojny, głównie dla zmarłych panujących, członków ich rodziny lub wielkich dostojników państwa, przeznaczony. Takie *castrum doloris*, mieści się albo w zamku czy pałacu, lub w kaplicy, czy w samym nawet kościele. Trumna na wzniesionym katafalku postawiona ze zwłokami zmarłego, lub próżna, okrywaną bywa płaszczem monarszym. Cała komnata czy kaplica wybitą jest wtedy czarnym kirem, w herby i oznaki dostojności przybrana. Nad trumną i katafalkiem wznoszą ozdobny baldachim. Służbę ciągłą trzymają wyżsi urzędnicy i oficerowie, obok ciągłego nabożeństwa przez duchowieństwo miejscowe odbywanego. Opis szczegółowy takiego *castrum doloris*, mamy zachowany, gdy zwłoki ostatniego elekcyjnego króla polskiego, Stanisława Augusta, zmarłego w Petersburgu, na widok publiczny wystawione były.

Catalani (Angelica), śpiewaczka, urodzona w r. 1784 w Sinigaglia (według innych w Monfoldo pod Sinigaglią), córka złotnika, wychowaną była w klasztorze św. Łucyi niedaleko Rzymu, gdzie już w 8 roku śpiewając na chórze sprowadzała tłumy słuchaczy, tak dalece, że władza miejscowa tém zgorszona, postanowiła zabronić dziewczynce dalszego śpiewania, coby też było nastąpiło,

gdyby nie wdanie się w tę sprawę pewnego kardynała i śpiewaka Bosello. Mając lat 14 opuściła klasztor, a w następnym już roku zamówioną została przez Caros'a, dyrektora teatru weneckiego la Fenice, który umyślnie ztamtąd przybył do Sinigaglii, by ją usłyszeć, i był jej głosem zachwycony. Wystąpiła z wielkiem powodzeniem w *Lodoisce* Mayra. Po dwóch latach pobytu w Wenecyi, wyjechała (r. 1800) do Lizbony, gdzie większe jeszcze czekały ją tryjumfy, i gdzie bawiła lat 5. Ztamtąd obładowana podarunkami i zaleceniami pośpieszyła na Madryt (tu koncerta miały jej przynieść przeszło 15,000 talarów) do Paryża w r. 1806. Dwa razy występowała na dworze w Saint-Cloud i wszystkich potęgą i giętkością organu swego oczarowała. Sowicie też za te dwa wystąpienia była wynagrodzoną; cesarz kazał jej wypłacić 5,000 franków gotówką, dał pensyję roczną 1,200 franków, nadto salę opery na dwa koncerta, które jej 49,000 franków netto przyniosły. Wyszedłszy za mąż za kapitana Valabregue, pośpieszyła do Londynu; tu zaangażowaną została do teatru z płacą roczną 72,000 franków w pierwszym a 96,000 franków wraz z dwoma koncertami po 30,000 franków, w następnych latach. Prócz tego w ciągu ośmioletniego pobytu w Anglii, zyskiwała ogromne summy podróżując po prowincyjach. W Niemczech dała się słyszeć w r. 1816. Od r. 1815 objęła dyrekcyję (*le privilège*) opery włoskiej w Paryżu, i na nieszczęście dosyć długo przywilej ten piastowała, by siebie wzbogacić, a instytucyję zniszczyć. Powodowana zazdrością, otaczała się artystami bez talentu, śpiewaczkami miernemi, sądząc, że własną zasługą wszystko nadrobi u publiczności. Nienasycona w chciwości, orkiestrę miała lichą, bo na dobrą żałowała pieniędzy. Publiczności też paryzkiej sprzykrzyły się wieczne *arie di bravura* pisane dla pani Catalani, przez nieznanych kompozytorów, których na swoim żołdzie trzymała, a rządowi ciągłe zaliczenia, tak, że po niejakim czasie przywilej ten odebrać jej był zmuszony. Udała się więc do Anglii, gdzie publiczność mniej wymająca, jak paryzka, i mniej na rzeczy się znająca, płaciła więcej za sławę niż za wrażenie. Zwiedziła także w r. 1818 - 20 Monachijum, Wiedeń, Drezno, Weimar, Karlsbad i Akwizgran, później nieco Sztokolm i Petersburg, wreszcie Warszawę (bilet na najskromniejsze miejsce kosztował wówczas 30 złp. i mówiono o niej: „że za każde tra la la, każe płacić talara"). W roku 1825 dała się jeszcze słyszeć w sali Clery w Paryżu, lecz nie miała już powodzenia; głos jej znajdowano wprawdzie jeszcze pięknym, ale wszystkie ozdoby i fioritury były przestarzałe, bez gustu i niedokładnie wykonane; słowem, cały urok zginął. Występowała jeszcze we Włoszech i w Sztutgardzie w roku 1826. Wreszcie spocząwszy na swych laurach i kapitałach, najprzód w Florencyi, później w Sinigaglia, umarła tamże d. 11 Grudnia 1843. Mąż jej już był zmarł w roku 1828. Pozostawiła troje dzieci i majątek oszacowany na 1,500,000 skudów rzymskich (około 2 milijonów rubli sr.). Głos tej śpiewaczki był to sopran niezmiernej rozległości, bo od *a* (la) niskiego; aż do wysokiego *fa* (zatem blisko trzy oktawy) sięgający, krzepki, dźwięczny, ruchliwy, giętkki, pokonywający największe passaże, figury i ozdoby (mianowicie tryl i gammę chromatyczną) z zadziwiającą łatwością. Za to, że zbyt młodo, a więc prawie jeszcze bez poznania prawdziwej piękności w sztuce śpiewu wystąpiła na scenę, nie była szczęśliwą w oddaniu melodyj uczuciowych, patetycznych, rozciągłych. Ona to wprowadziła w modę waryjacyje; śpiewała te, które Rode na skrzypcach wykonywał; sama ich kilka skomponowała (jak na aryję Paësiella: *Nel cor piu non mi sento,* i na chór Mozarta z Fletu czarnoksięskiego: *O dolce contento*). Taki to i tym podobny był jej repertoar, do którego wciąż się uciekała

dodając do tego aryje tenorowe, a nawet bassowe (jak np. *Non piu andrai*, z Wesela Figara), które w najdziwaczniejszy nieraz sposób waryjowała. Jako próbkę jej chciwości cytują: że za bajeczną summę sprzedawała swe gardło jakiemuś angielskiemu lekarzowi, który miał sobie takowe po jej śmierci odebrać; czy to nastąpiło, nie wiemy. *O. K.*

Catamarca, jedna z czternastu prowincyj federacyi argentyńskiej; graniczy na północ z Tucuman, na południe i południo-zachód z Rioja, na wschód z Chili, na północ z Boliwiją, zawiera (*Alm. de Gotha 1860*) 1683 mil geogr. powierzchni, dzieli się na 8 okręgów i liczy 50,000 ludności. Terrytoryjum Catamarca przecięte jest wschodniemi stokami Andów, obfitującemi w niektórych miejscach w złoto. Z rzek największe są: Catamarca albo Rio del Valle, tworząca wielkie jezioro. Bawełna i pieprz stanowią główny przedmiot wywozowy. Główne miasto San Fernando da Catamarca, zwykle zwane *Catamarca* (12,000 ludności), w żyznej dolinie tegoż nazwiska.

Cataneo albo **Catanno** (Danese), rzeźbiarz karraryjski, uczeń Sansovina. Wiele dzieł jego znajduje się w Padwie, Weronie, Wenecyi; najsławniejszém jest pomnik doży Loredano, w kościele św. Jana i Pawła w Wenecyi i ołtarz w kościele ś. Anastazyi, oraz nagrobek Fregosego, oba w Weronie. Umarł 1537 r. Jako poeta napisał: *l'Amor di marfisa.*

Catania albo **Catanea**, przyjemne, regularnie i pięknie zabudowane miasto w Sycylii, pod względem ludności i ważności najpierwsze po Palermo i Messynie, stolica intendancyi (prowincyi) tegoż nazwiska, leży nad ujściem rzeki Giaretta, nad morzem Jońskiém, w okolicy bardzo żyznej i wybornie uprawnej, zwanej spichrzem Sycylii, u południowo-wschodniego podnóża Etny. Wybuchy tego wulkanu i płynące zeń strumienie lawy, jako też gwałtowne wstrząśnienia ziemi, kilkakrotnie prawie zupełnie zburzyły to miasto, mianowicie w latach 1160, 1180, 1669 i 1690; lecz zawsze z gruzów powstawało piękniejsze. Port, niegdyś doskonały, zalany przez lawę, dziś jest tylko małoznaczną przystanią, do której przystępu broni cytadella. Pomiędzy placami publicznemi odznacza się rynek Słonia, z ogromnym słoniem z lawy wykutym. Do godnych widzenia gmachów liczą się: klasztor Benedyktynów, pod wezwaniem ś. Mikołaja, z ogromnemi schodami z marmuru, oraz z kościołem, w którym są wyborne organy i rzadkie obrazy, jako też z bibljoteką i muzeum lawy; katedra, cała z marmuru śnieżnej białości, ratusz i pałac Biscari z bogatemi zbiorami. Oprócz tego mnóstwo tu jest kościołów i klasztorów. Catania jest rezydencyją arcybiskupa i wielkiego przeora Maltańczyków; tu mieści się także sąd appelacyjny, trybunał handlowy, uniwersytet, akademija sztuk pięknych, kollegijum szlacheckie i kilka zakładów naukowych i dobroczynnych. Ludność wynosi 65,000 dusz, i odznacza się w różnych gałęziach przemysłu, mianowicie w płóciennictwie i jedwabnictwie; wyrabiają się tu również liczne przedmioty z bursztynu, lawy, marmuru i drzewa. Handel nader ożywiony zajmuje się zbożem, owocami południowemi, winem, oliwą, jedwabiem, drzewem, sodą i wspomnionemi powyżej wyrobami. Czasów rzymskich sięgają piękne rozwaliny niektórych gmachów, jako to: amfiteatru, świątyni Cerery, łazienek, wodociągu i Naumachii; wykopanie ich z pod czterech warstw lawy, zawdzięcza Catania staraniom księcia Biscari, który temu celowi poświęcił wielką część swego majątku. — Catania założoną została pod nazwą *Katany*, r. 746 albo 704 przed nar. Jezusa Chr., przez Greków z Chalcydonu, i już na początku V wieku przed nar. Jezusa Chr., należała do miast najbardziej kwitnących w Sycylii. Zdobyta następnie przez wodza ateńskiego Nicyjasza, zburzona przez Dyoni-

zego I, podniosła się znowu pod panowaniem Rzymian. August wysłał tu kolonije rzymską. W wiekach średnich miasto to skutkiem napadów ze strony Gotów, Wandalów i Saracenów zupełnie podupadło, zwłaszcza po okropnym wybuchu Etny w 1669 roku. Okręg Catanii (*Campagna di Catania*) jest nietylko najzamożniejszym, lecz także najbardziej zaludnionym w całej Sycylii.

Catanzaro, stolica prowincyi neapolitańskiej, znanej pod imieniem *Kalabryi dalszej drugiej*, położona jest na wzgórzu, z którego prześliczny rozciąga się widok na zatokę Squillace i morze Jońskie. Znajduje się tu siedziba biskupa, sąd appellacyjny i trybunały prowincyjonalne; nadto zamek obronny, dziesięć kościołów, lyceum, instytut szlachecki i t. d. Ludność tego miasta wynosi 12,000 mieszkańców, którzy zajmują się po największej części przędzeniem jedwabiu i handlem soli. Kobiety z Catanzaro słyną w całej Kalabryi ze swojej piękności.

Cateau-Cambrésis, główne miasto okręgowe w departamencie du Nord we Francyi, na prawym brzegu rzeki Selle, ma 7,000 mieszkańców; nader przemysłowe, posiada liczne przędzalnie lnu, bawełny, wyrabia ogromną ilość merynosu i szalów czarnych. W starożytności zwało się *Castellum* albo *Castellum-Novum*, później *Castellum S. Mariae* lub *Castrum in Camerausio*. W r. 1838 wzniesiono urodzonemu w tém mieście marszałkowi Mortier, pomnik brązowy.

Cateau-Cambrésis (traktat w). Po bitwie pod Gravelines, książe Gwizyjusz cofnął się ku Pikardyi, dla zasłonięcia granic kraju. Filip II i Henryk II stanęli na czele wojsk; spodziewano się stanowczej bitwy, gdy nagle rozpoczęto układy, a po sześciu miesiącach negocyjacyi, podpisano w Cateau-Cambrésis 2 i 3 Kwietnia 1559 r. dwa traktaty. Pierwszy pomiędzy Francyją i Angliją stanowił, że po ośmiu latach Calais zwróconém będzie Anglii; w przeciwnym razie król francuzki zobowiązywał się do zapłacenia 500,000 talarów. Drugi, pomiędzy Francyją i Hiszpaniją warował zobopólny zwrot, zajętych miejsc i fortec. Henryk zobowiązywał się do opuszczenia Toskanii; zwracał Montferrat księciu Mantui; księciu Sabaudyi wszystkie posiadłości, z wyjątkiem Turynu, Quiers, Pignerol, Chivas i Villa-Nova, które król francuzki zatrzymywał do chwili ostatecznego uregulowania praw swych do spadku, po babce Ludwice sabaudzkiej.

Catel (Karol Szymon), kompozytor muzyczny; urodzony w Czerwcu 1773 roku w l'Aigle, młodo przybył do Paryża, gdzie w szkole królewskiej śpiewu i deklamacyi, pobierał naukę harmonii od Gossec'a. Od r. 1787 został już sam professorem-adjunktem w tejże szkole, a od r. 1790 takimże w konserwatoryjum, oraz akompanijatorem opery wielkiej. W r. 1792 napisał na orkiestrę *De profundis* i wiele sztuk okolicznościowych na same dęte instrumenta, do ówczesnych uroczystości republikańskich. W r. 1810 mianowany inspektorem konserwatoryjum, usunął się w r. 1814 zupełnie od tej funkcyi. W r. 1815 mianowany członkiem instytutu, otrzymał w r. 1824 krzyż legii honorowej; zmarł w Paryżu 29 Listopada 1830 r. Napisał wiele oper i baletów, z tych najznajomsze: *l'Auberge de Bagnères* (z niej wymieniamy finale), *Semiramis* (z piękną uwerturą i krokiem *pas* afrykańskim); *les Artistes par occasion* (tu odznacza się trio); *les Aubergistes de qualité; les Bayadères* i *Wallace* (najlepsza z jego oper); styl jasny, harmonija czysta, melodyja jednak nie dość wybitna i nowa, cechują te dzieła. Prócz tego napisał i dzieło naukowe: *Traité de harmonie* (Paris 1802), które kilkanaście lat w konserwatoryjum obowiązywało.

Catel (Franciszek), znakomity malarz; urodzony 1778 r. w Berlinie; z początku odznaczał się tylko jako rysownik i illustrator dzieł poetycznych, miano-

wicie *Hermanna i Dorotei* Goethe'go (Brunświk 1799), później akwarellami, aż nareszcie, udawszy się w 1807 r. wraz z bratem swoim *Ludwikiem* do Paryża, zaczął także z powodzeniem malować obrazy olejne. W 1809 r. udał się do Włoch, które niemal całe przebył i tu wykształcił się na wybornego pejzażystę; te krajobrazy, zdjęte z przyrody sycylijskiej, należą do najbardziej uroczych w tym rodzaju. Catel stale zamieszkiwał w Rzymie, gdzie umarł 1856 roku; był przytém professorem i członkiem akademii sztuk pięknych w Berlinie.

Cathcart (Wilhelm Shaw, hrabia), generał i dyplomatyk angielski; urodzony 1755 r., syn posła angielskiego w Petersburgu. Z początku poświęcał się prawu, lecz wnet przeniósł się do zawodu wojskowego i brał udział w wojnie amerykańskiej, gdzie dosłużył się stopnia generała brygady; następnie pod lordem Moira, odznaczył się w korpusie angielskim, śpieszącym na odsiecz księciu York, od otaczającej go armii francuzkiej. Po krwawej bitwie pod Busen (8 Stycznia 1795 r.) i po odwrocie głównych sił księcia Yorku, pozostawał do Grudnia tegoż roku w Niemczech północnych; następnie wraz z kawaleryją powrócił do Anglii, gdzie go Jerzy III w 1797 r. mianował dowódcą drugiego pułku gwardyi, w 1801 r. generałem dywizyi, a 1803 r. głównie dowodzącym w Irlandyi. W 1805 r. powierzono mu missyję do cesarza Alexandra i już miał objąć dowództwo nad armiją angielsko-hanowerską, mającą się połączyć z korpusem generała Tolstoja nad Elbą, gdy bitwa pod Austerlitz zniweczyła te zamiary. W 1807 r. mianowany parem szkockim, lordem namiestnikiem hrabstwa Clackmannan, wiceadmirałem Szkocyi i członkiem rady tajnej, miał sobie poruczoną czynność niezmiernie drażliwą, bo haniebne w Sierpniu tegoż roku zbombardowanie Kopenhagi, po czém został jeszcze wicehrabią i ambassadorem przy dworze rossyjskim. Odtąd Cathcart był jednym z najczynniejszych agentów koalicyi; w 1813 r. towarzyszył ciągle kwaterze głównej cesarza Alexandra; był też obecnym zjazdowi tego monarchy, z cesarzem austryjackim i królem pruskim w Pradze. W bitwie pod Dreznem stał właśnie przy generale Moreau, kiedy kula francuzka zemściła kraj na tym zdrajcy ojczyzny. W układach dyplomatycznych, Cathcart niezmiernie ważną odgrywał rolę; podpisał wraz z innymi traktat paryzki i był reprezentantem Anglii na kongresie wiedeńskim. Po powrocie do Anglii, wynagrodzony został parostwem angielskiém, godnością hrabiowską i do roku 1827 pełnił jeszcze obowiązek ambassadora w Petersburgu; po czém zwrot opinii w Anglii, jego, wraz z innymi przywódzcami epoki Napoleońskiej w tym kraju, usunął od steru władzy. Osiadłszy następnie w swoim majątku Carllide, pod Glasgowem; umarł tamże 1843 r. — **Cathcart** (Jerzy), syn poprzedzającego, generał angielski; urodzony 1794 r., brał udział w kampanijach przeciw Napoleonowi, począwszy od 1812 r. które opisał w dziele, pod tytułem: *Commentaries on the war in Russia and Germany in 1812 and 1813* (Londyn 1850). W 1852 r. powołany na głównodowodzącego kolonii angielskiej, na Przylądku Dobrej Nadziei, pomyślnie ukończył uporczywe przez lat kilka powstanie kafryjskie.

Cathedraticum, po polsku przez Tucholczyka nazwana *Biskupizną*, była to składka od księży greko-unickiego wyznania, w celu uczczenia biskupa. Zniesiona w r. 1775 (Vol. Leg. 8—651). *W. D.*

Cathelineau (Jakób), urodzony w wioseczce Pin-en-Auge, w departamencie Maine et Loire, gdzie zajmował się tkactwem, handlem wełny i furmaństwem, gdy wybuchło powstanie Wandejczyków 10 Marca 1793 r., z powodu losowania popisowych w Saint Florent; Cathelineau liczył naówczas lat 34, słynął w całej okolicy z odwagi i pobożności. Jako żonaty, wyjęty był z pod prawa zaciągo-

wego, lecz na wieść o zaburzeniach w Saint Florent, przeląkł się zemsty rzeczypospolitej i za jedyny środek uniknięcia niebezpieczeństwa, uważał potrzebę pójścia na przebój. Pobiegł więc do sąsiadów, zgromadził ich przed kościołem, tam używając swego wpływu, wystawił im całą srogość ciążącej nad kantonem kary, jeżeli ten wyskok nieposłuszeństwa i cząstkowej nieuległości, nie zmieni się natychmiast w otwarte powstanie całej prowincyi. Starcy potwierdzili jego zdanie, dwudziestu młodzian chwyciło za broń, przysięgając umrzeć raczej, niż służyć rzeczypospolitej, a Jakób ośmielony powodzeniem, głosił powstanie od wioski do wioski. Wkrótce na czele stu zdeterminowanych ludzi, odzianych w skóry, uzbrojonych w kije, widły i strzelby myśliwskie. zniósł stójkę republikańską w Jallais i zdobył pięciofuntowe działo. Tegoż samego dn a (14 Marca), zajął miasteczko Chemille, bronione przez 200 republikanów i trzy śmigowniee. Nazajutrz połączył się z równie odważnym gajowym, nazwiskiem Stoflet, który mu przyprowadził 1,000 ludzi, zebranych po sąsiednich wioskach i postanowił uderzyć na główne miasto okręgu Cholet, gdzie znajdowała się załoga z 600 republikanów; korzystając z manowców i najmniejszych zakrętów, otoczył wysłany przeciw sobie batalijon i po krótkiej utarczce, zniósł go ze szczętem. Odtąd banda jego zaczęła się przekształcać w armiję; działo ofiarowane niegdyś kardynałowi Richelieu przez Ludwika XIII, zdobyte w poprzedniej walce, stało się palladium włościan wandejskich, przystroili je w wieńce i wstęgi, na widok jego wydawali radosne okrzyki i nazwali *Maryją Joanną*, 16 Marca zajęli miasteczko Vihiers; lecz z powodu nadchodzączch świąt wielkanocnych, porzucili broń, aby na łonie rodziny obchodzić pamiątkę Zmartwychwstania; napróżno wódz przedstawiał im całą nieroztropność tego kroku, ani prośby, ani groźby, nic wskórać nie mogły; dzień zebrania się naznaczyli na poniedziałek po niedzieli przewodniej. Omyleni rozejściem się ich republikanie, dali znać do Paryża, że powstanie przytłumiono. Tymczasem niższa Wandeja była w ogniu, lecz rojaliści tameczni gardzili chłopem Cathelineau i całą nadzieję pokładali w Anglii i książętach. Po zgromadzeniu się w Poniedziałek przewodni, Cathelineau skierował się na nowo ku Cholet, zaciągnąwszy gwałtem prawie pod swe sztandary kilku szlachty, jako to: pp. d'Elbée, Bonchamp i Lescure. Wtedy na czele 6.000 ludzi, rozbił oddział republikański pod Chemillé, lecz dla braku amunicyi cofnął się ku Tiffauges w Poitou; rozpaczał już o przyszłości, gdyż armija jego zniechęcona bezczynnością chciała się rozbiedz, gdy mu doniesiono że La Rochejaquelein, zwycięzca z pod Aubiers, pragnie się z nim połączyć. Wtedy zaczęły się wielkie powodzenia armii wandejskiej; szlachta nie dała się już prosić; Cathelineau czczony przez chłopów pod nazwą *Świętego z Andegawii*, objął naczelne dowództwo i pobił na głowę pod Beaupreau silny oddział republikanów; 26 Kwietnia odbyto w Cholet przegląd armii wandejskiej, na który stanęło 23,000 ludzi i 1,000 jazdy, artylleryja składała się z 6 dział. Zdobyto Argenton-le-Château, Thouars i zmuszono republikanów do cofnięcia się za Loarę, uniesienie Wandejczyków nie miało granic; 10 Maja weszli do Parthenay; 13 po uporczywej walce do Chateigneraie; pobici i rozproszeni na równinie Fontenay, utracili *Maryję Joannę*, dla odebrania której dokazali cudów waleczności, zarąbali całe batalijony republikańskie i zdobyli 42 działa, lecz z powodu żniw znowu rozeszli się do domów. W Châtillon ustanowiono rząd kontrrewolucyjny; biskup z Agra. wikaryjusze generalni z Luçon i Angers, Cathelineau i inni dowódzcy, złożyli radę najwyższą, w celu przywrócenia tronu i ołtarzy. Konwencyja otworzyła nareszcie oczy i wysłała do Wandei 40.000 patryjotów i 80 dział, generał Biron pospieszał z Włoch. Dziwnym zbiegiem okoliczności, chłop

stał na czele armii królewskiej, a potomek Bironów dowodził republikanami. W Czerwcu armija wandejska składająca się z 40,000 ludzi, posiadająca kilkadziesiąt dział, przyjęła nazwę *wielkiej armii królewskiej i katolickiej*. Cathelineau postanowił zająć liniję Loary; 8 Czerwca La Rochejacquelin, przy pomocy naczelnego wodza, wszedł do Saumur. Tam na radzie wojennej, *Święty Andegaweński* jednomyślnością głosów, których większość stanowił wybór arystokracyi, okrzyknięty został generalissimusem. Przedewszystkiem wysłał deputacyję do Charetta, zwycięzcy z pod Machecoul, wzywając go o porozumienie się względem dalszych działań i poszedł ku Nantes. Zdobywszy Chinon, zajął wkrótce Angers; Charette znajdował się już pod Nantes; attak na miasto wyznaczono na dzień 29 Czerwca, uroczystość śś. Piotra i Pawła. Poprzednio wezwano załogę miejską o złożenie broni, układy trwały trzy dni. Korzystając z tej okoliczności generał Canclaux, dowodzący w Nantes, sprowadził z Rennes dostateczną ilość ammunicyi, wzmocnił stanowiska i dumnie odpowiedział, że naród nie traktuje z powstańcami. O drugiej z rana 29 Czerwca uderzono do szturmu, Cathelineau ze sztandarem w ręku, zdobył bateryję przy bramie Vannes, wdarł się do miasta pędząc przed sobą tłumy republikanów, zwycięztwo było niezawodne, gdy ranny niebezpiecznie w ramię, padł na ręce towarzyszących mu adjutantów. Na ten widok, żołnierze wandejscy wydali okrzyk rozpaczy, porwali wodza, rzucili broń i tłumnie opuścili miasto; napróżno inni wodzowie dawali z siebie przykład bohaterskiej odwagi, nic nie mogło wstrzymać uciekających; Nantes ocalało; Cathelineau przeniesiony do Saint-Florent, umarł tam dwunastego dnia. *M. Sz.*

Catinat (Mikołaj), marszałek francuzki; urodzony 1637 r. w Paryżu, z początku wstąpił do zawodu prawnego, lecz przegrawszy raz słuszną sprawę, zaciągnął się do wojska. Przy szturmie miasta Lille (1667), zwrócił na siebie uwagę Ludwika XIV i został porucznikiem gwardyi. Czyny jego odwagi pod Mastricht, Besançon, Senef, Cambray, Valenciennes, St. Omer, Ypern i t. d., posuwały go na coraz wyższe stopnie i sławę jego mnożyły. Po bitwie pod Senef, w której ciężko był ranny, pisał do niego Condé: „Nikt więcej nademnie nie może ubolewać nad twemi ranami; tak mało jest ludzi tobie podobnych, że tracąc ciebie, nadto wielebyśmy stracili.” Kiedy Ludwik XIV wypowiedział wojnę księciu Sabaudyi, Catinat, w stopniu generała porucznika, otrzymał naczelne dowództwo armii i w dniu 18 Sierpnia 1690 r. odniósł zwycięztwo pod Staffardo, a roku 1693 pod Marsaglia w Piemoncie, po czém opanował Sabaudyję i część Piemontu i za to w tymże roku otrzymał buławę marszałkowską. Ludzkość i łagodność, z jaką częstokroć wbrew rozkazom ministra Louvois, obchodził się ze zwyciężonymi, zjednały mu poważanie powszechne. We Flandryi, gdzie w roku 1697 zdobył miasto Ath, okazał się równie ludzkim. W 1701 r. objął na nowo dowództwo we Włoszech, przeciw księciu Eugenijuszowi; na ten raz jednak Catinat, zmuszony zastosować się do rozkazów swego dworu, oraz cierpiąc niedostatek żywności i pieniędzy i nie śmiejąc zaufać księciu sabaudzkiemu, sam poniósł klęskę pod Carpi (9 Lipca) i ustąpić musiał z kraju między Adygą i Addą. Nie był on także szczęśliwym w bitwie pod Chiari, gdzie Villeroi naczelnie dowodził; gdy zaś po daremném natarciu na nowo zbierał szeregi, jeden z oficerów przekładał mu, że prowadzi je na śmierć nieuchronną. „Prawda—odrzekł Catinat—śmierć jest przed nami, ale za nami hańba.” Przeciwności jakich w tej kampanii doznał, a których dwór, bez względu na jego usprawiedliwienie, nie chciał przypisać złej wierze księcia Sabaudyi, ściągnęły nań niełaskę króla; Catinat jednak spokojnie zniósł to upokorzenie i umarł w St. Gratien 1712

roku. Był to filozof w prawdziwém znaczeniu tego wyrazu, dworzanin bez intryg, pobożny bez fanatyzmu, wolny od samolubstwa i szczodry, przytém zawsze wesoły i spokojny, za co go właśni żołnierze przezwali *Ojcem myśli (pere de la pensée)*. Życie jego wydał Bernard le Bonner de St. Geronis, pod tytułem: *Mémoires et Correspondance du maréchal Catinat* (3 tomy; 1829).

Catley (Henryk), wydał r. 1841 w Londynie przekład *Konrada Wallenroda*, na język angielski. Oceniono go pochwalnie w *Court Journal*, 1841, gdzie jest długa rozprawa o piśmiennictwie słowiańskiém. *E.*

Catrou (Franciszek), urodzony w Paryżu 1659 r., w 18 roku życia wstąpił do zakonu Jezuitów; był wziętym nader kaznodzieją. Napisał kilka dzieł historycznych, z których ważniejsze są: *Histoire générale du Mogol* (5 vol., 1705); *Histoire du fanatisme dans la religion protestante* (3 vol., 1735); *Histoire romaine* (21 vol., 1725—37), najobszerniejsza z dotąd istniejących, w której Rollin czerpał pełnemi rękami; umarł 1737 r.

Cats (Jakób), poeta, prawnik, mąż stanu hollenderski; urodzony 1577 roku w Brouvershaven, na wyspie Zelandyi, kształcił się w Lejdzie, następnie osiadł w Hadze. W 1627 r. wysłany został w missyi dyplomatycznej do Anglii, a w r. 1636 po zawarciu traktatu westfalskiego, powołano go na wielkiego strażnika pieczęci; umarł 1660 r. w Gandawie; wzniesiono mu 1829 r. pomnik, dłóta rzeźbiarza Parmentier. Poezyje jego: *Zinnebeelden; Hamietyk; Galatea; Trouringh* i *Spiugel van den Olden en Nieuwen Tyt*, zalecają się prostotą, bogactwem wyobraźni, głęboką znajomością serca ludzkiego, czystością i poprawnością stylu, nieskażoną moralnością i jasnością wysłowienia.

Cattaro, miasteczko dalmackie, stolica okręgu, stanowiącego południowy kraniec monarchii austryjackiej, otoczone murami i zasłonione dwoma fortami, zamkiem San-Giovanni i Trinita, zbudowanemi po brzegach wybornego portu, jednego z najwygodniejszych na Adryjatyku, zwanego Bocca di Cattaro (usta Cattaro); ludność 2—3,000 trudni się rybołówstwem i prowadzi handel z Czarnogórzem. Cattaro niegdyś z całym okręgiem stanowiło niezależną rzeczpospolitą, lecz obawa Turków skłoniła mieszkańców do dobrowolnego poddania się rzeczypospolitéj Weneckiéj 1420 r., któ a traktatem w Campo Formio oddała ją Austryi. Pokój prezburgski przyłączył Cattaro do królestwa włoskiego (1805 r.) lecz nim weszli Francuzi, zajęli je Rossyjanie i pozostali tu do roku 1807. W 1810 r. po pokoju wiedeńskim, przeszło znowu na rzecz cesarstwa francuzkiego, a w 1814 r. powróciło pod rządy austryjackie. W 1849 r. wybuchło tu powstanie i zaprowadzono rząd tymczasowy, lecz w 1850 r. wszedł oddział austryjacki pod dowództwem pułkownika Manuela, który przywrócił władzę austryjacką, zdziesiątkowawszy poprzednio mieszkańców. W 1860 r. książe Czarnogóryi Daniło, znajdujący się czasowo w Cattaro, wyjeżdżając z tego miasta, zamordowany został wystrzałem z pistoletu i przywieziony napowrót, tegoż samego dnia (13 Sierpnia), wyzionął ducha.

Cattermole (Jerzy), tegoczesny malarz angielski, który dał się najprzód poznać przez piękne akwarelle, wystawiające wnętrza, lub sceny wojskowe. Następnie zajmował się illustracyjami romansów Walter-Scotta, jako też *Historical Annuals*. Największą jednak przyniósł mu sławę: *Luter na sejmie w Spirze* (29 Kwietnia 1529 r.), obraz na wielkie rozmiary, składający się przeszło z 33 osób historycznych, modelowanych według autentycznych portretów, najpierwszych mistrzów. Walker w r. 1845 obraz ten rytował na miedzi.

Cauca, jedna z dziewięciu prowincyj, składających rzeczpospolitę Nowej Grenady, w Ameryce południowej; graniczy na zachód z oceanem Wielkim, na

północ z międzymorzem i zatoką Darien, na wschód z prowincyjami Magdalena i Cundinamarca i obejmuje zachodnie wybrzeża Nowej Grenady, brzegi oceanu Wielkiego, doliny Rio-Cauca, Rio-Atrato i pasmo górzyste Los Pastos. Powierzchnia 597 mil □ i 280,000 ludności; część wschodnia tej prowincyi, pokryta jest na całej przestrzeni północną odnogą Andów, kraj oblany rzeką Cauca, łączącą się w dalszym biegu z rzeką Magdalena; inne rzeki są: Patia, Atrato i San Juan, dwie ostatnie połączone wybornym kanałem Raspadura, stanowią tym sposobem nieprzerwaną kommunikacyję wodną, pomiędzy oceanem Spokojnym i zatoką Mexykańską. Głównemi płodami tej prowincyi są: złoto i platyna, znajdujące się w dolinach Cauca, Atrato i na wybrzeżach morskich; dalej kakao i chów bydła. Prowincyja ta dzieli się na cztery okręgi (*partidos*): Popayan, Pasto, Buenaventura i Choco. Stolicą całej prowincyi, jest miasto Popayan; inne ważne miasta są: Pasto, zbudowane u stóp wulkanu, 3,000 łokci nad poziomem morza, w okolicy leśnej i bagnistej; Buenaventura, port na oceanie Wielkim, 2,100 mieszkańców; Quibdo albo Citara, nad rzeką Atrato, po której prowadzi handel z Kartageną.

Cauchois-Lemaire (Ludwik Augustyn), urodzony 1789 roku; początkowo trudnił się nauczycielstwem, w 1814 r. porzucił ten zawód i otworzył w cyrkule łacińskim czytelnię, zawierającą dzieła pomocnicze dla studentów prawa i medycyny; później zachęcony przez swą klijentelę, założył dziennik pod tytułem: *Journal de la littérature et des arts* i sam stanął na czele redakcyi. Wkrótce pismo to zmieniło nazwę na: *Nain jaune* i nikt z współczesnych nie zapomniał dotąd we Francyi, satyrycznej i zaciętej opozycyi, z jaką występowała redakcyja, przeciw ówczasowemu rządowi, który obrażony do żywego, zamknął dziennik i wygnał z kraju głównego redaktora. Ten schronił się do Bruxelli i tam założył: *le Nain jaune réfugié*, lecz zemsta księży i intrygi gabinetu francuzkiego, prześladowały go nawet na obcym gruncie. Za administracyi księcia Decazes, pozwolono mu wrócić do Francyi i wkrótce stanął w szeregach wojującego dziennikarstwa, jako współpracownik najznakomitszych gazet, na które swemi artykułami gryzącemi, epigrammatycznemi, zjadliwie dowcipnemi, lecz pełnemi prawdy i trafności, ściągał grad processów, prześladowań, ostrzeżeń i kar pieniężnych. Najważniejszy process wytoczony panu Cauchois-Lemaire, miał miejsce w r. 1829; wywołany został broszurką, p. t.. *Lettre au duc d'Orléans*, w której autor błaga księcia o wygnanie starszej linii i objęcie steru rządu; wrażenie wywołane tą broszurą było niesłychane; książe orleański, wkrótce potém Ludwik Filip król francuzki, żądał przykładnego ukarania winowajcy, którego skazano na ogromną karę pieniężną i kilka lat więzienia; od obu uwolniła go rewolucyja lipcowa. Do roku 1844 należał ciągle do redakcyi gazet, lecz następnie, wyczerpawszy umysł i stargawszy siły, otrzymał posadę w głównem archiwum francuzkiém.

Cauchon (Piotr), biskup Beauvais, w pierwszej połowie XV wieku; fanatyczny stronnik Anglików, shańbił swój zarząd występkami i okrucieństwem. W 1429 r. wygnany został z dyjecezyi przez mieszkańców Beauvais. Odtąd poprzysiągł nieubłaganą zemstę stronnikom Karola VII i wkrótce wsławił się zaciętością, z jaką prześladował Joannę d'Arc, która wziętą została do niewoli, w obrębie dyjecezyi Beauvais; przedewszystkiém domagał się prawa sądzenia uwięzionej. W tym celu zwracał się do króla angielskiego, do księcia Burgundyi, do uniwersytetu paryzkiego i do wikaryjusza generalnego inkwizycyi francuzkiej. W trakcie tego dziewicę przeprowadzono do Rouen, gdzie właśnie wakowała godność biskupa; kapituła z radością dozwoliła biskupowi Beauvais,

wykonywania sprawiedliwości w obrębie dyjecezyi Rouen. Cauchon używał wszelkich środków dla zgubienia ofiary, udawał się do kłamstwa, podstawił świadków, sfałszował zeznania, polecił księdzu Loyseleur, aby zyskał zaufanie Joanny i wysłuchał ją spowiedzi, którą dwaj ukryci pisarze mieli dosłownie spisać; lecz i to świętokradztwo nie przyniosło pożądanego skutku: spowiedź okazała ją czystą i niewinną. Chciał ją poddać torturom, lecz z obawy, aby nie umarła w trakcie badań, zaniechał tego zamiaru, skazał ją wreszcie na dożywotnie więzienie, na *chleb boleści* i *wodę cierpień*, jak się wyraził w wyroku. Anglicy rozgniewani, że nie jest skazaną na śmierć, zaczęli mu czynić pogróżki; przyrzekł że spełni ich wolę. W nocy skradziono Joannie suknie kobiece, ubrała się więc w podrzuconą odzież męzką; wtedy Cauchon wszedł do więzienia ze świadkami i okrzyknął ją czarownicą; nazajutrz ogłoszono ją odepchniętą od łona Kościoła i oddano w ręce sprawiedliwości cywilnej, która ją skazała na stos; umarł w lat 12 potém, 1443 r. Kalixt IV wyklął go uroczyście. Ciało jego wydarto z grobu i lud rzucił je w kloakę.

Cauchy (Augustyn), matematyk francuzki, członek instytutu; urodził się 21 Sierpnia 1789 r. w Paryżu; początkowo kształcił się w centralnej szkole Panteonu, a w szesnastym roku życia, złożywszy świetnie egzamina, przyjęty został na wychowańca szkoły politechnicznej, z której wyszedłszy 1807 r. poświęcił się inżenieryi cywilnej, w kommunikacyjach lądowych i wodnych. Pisał wiele i bardzo ważnych rozpraw, a w roku 1816 otrzymał nagrodę, za bardzo ważną pracę: *O rozchodzeniu się fal na powierzchni cieczy*; takowe prace jednały mu prawo do krzesła w akademii nauk, które wszakże otrzymał nie przez obiór, lecz przez urzędową nominacyję. Podczas reorganizacyi akademii przez rząd restauracyi, dwóch znakomitych mężów Monge i Carnot, wykreśleni zostali z listy tego uczonego ciała, a w ich miejsce powołano pp. Cauchy i Béquet. W roku 1816 otrzymał nominacyję na professora szkoły politechnicznej, gdzie wykładał analizę, prócz tego był professorem wyższej algebry w Sorbonie i professorem adjunktem fizyki matematycznej w kollegijum francuzkiém. Po rewolucyi w r. 1830, gdy nie chciał wykonać przysięgi na wierność nowemu rządowi, udał się z rodziną do Szwajcaryi, zkąd go król sardyński powołał do Turynu, gdzie przez dwa lata zajmował katedrę matematyki, umyślnie dla niego ustanowioną. Następnie udał się do Pragi czeskiej, dokąd go były król Karol X wezwał na nauczyciela księcia Bordeaux, wówczas już hrabią Chambord zwanego. Około końca roku 1838, po ukończeniu edukacyi swego dostojnego wychowańca, powrócił do Paryża, zasiadł znów w instytucie i poświęcił swój czas badaniom wyższej matematyki. Po roku 1848 przywrócono mu katedrę w Sorbonie a rząd cesarza Napoleona III, uwolniwszy go od przysięgi homagijalnej, utrzymał na tej posadzie. Cauchy odpowiedział godnie za tak zaszczytny dla niego wyjątek, przeznaczając swoją całą pensyję na dobroczynność; umarł w Seaux, dnia 23 Maja 1857 r. Prace tego uczonego tak są wieloliczne, iż niepodobna jest wyliczyć wszystkich, najważniejsze zaś są: *Mémoire sur les polyèdres géometriques*, 1811 r. W latach 1813 i 1814 dwa pamiętniki dotyczące wyższej analizy, umieścił w korespondencyjach szkoły politechnicznej; w r. 1815, *O teoryi liczb*, gdzie dowiódł twierdzenia podanego przez Fermat'a, a które Legendre i Gauss okazali tylko w niektórych przypadkach; w r. 1816 wypracował: *O rozchodzeniu się fal na powierzchni cieczy*. Od r. 1816 do 1826 Cauchy zajmował się wydaniem trzech bardzo ważnych dzieł, których tytuły są: *Cours d'analyse algébrique; Calcul differentiel; Application de l'analyse infinitésimale à la théorie des courbes*. W r. 1826 rozpoczął swoje *Ćwiczenia matematy-*

czne; jest to niejako przegląd peryjodyczny, którym się aż do śmierci zajmował, gdzie zupełnie nowemi i oryginalnemi sposobami, dotknął wszystkich części matematyki. Od r. 1838 aż do r. 1857, umieścił w *Mémoires de l'Académie,* jako też w *Comptes rendus,* przeszło pięćset rozpraw, dotyczących czystej matematyki i fizyki matematycznej, prócz tego mnóstwo sprawozdań o pracach nadesłanych akademii. W tym ogromie prac mówi Biot, z pośpiechem dokonanych, jedne mają właściwą wartość, inne są napomknięciem myśli i metod, które już wydały, lub dopiero wydać mają owoce; wszystkie zaś dotyczą wyższej matematyki. *W. Wrz.*

Caudebec, miasto francuzkie, w departamencie Dolnej Sekwany, na prawym brzegu rzeki tegoż nazwiska; ma 3,000 ludności. Początek tego miasta sięga IX wieku; niegdyś zamieszkałe było przez protestantów, trudniących się głównie kapelusznictwem. W 1592 roku oblegał je Alexander Farnese, który umarł w skutek odniesionej tu rany. Odwołanie edyktu nanteńskiego, wygnało ztąd mnóstwo protestantów i pochyliło miasto do upadku.

Caudinae Furculae, ob. *Kaudyńskie wąwozy.*

Caulaincourt (Armand Augustyn Ludwik, margrabia de), książe Wicencyi, wielki koniuszy Napoleona I; urodzony 1773 r. w starożytnym zamku Caulaincourt, pod St. Quentin. Rodzina ta, należy do najznakomitszych w Pikardyi.— Ojciec księcia, *Gabryjel Ludwik* de *Caulaincourt,* był generałem porucznikiem; syn jego wszedł do wojska 1788 r., wkrótce został kapitanem adjutantem ojca, lecz w 1792 r. z powodu arystokratycznego pochodzenia, zmuszeni zostali do opuszczenia służby. W 1793 r. powołany w czasie ogólnej konskrypcyi, stanął pod sztandarami rzeczypospolitej jako prosty żołnierz, lecz nie sądził stosownem wyzuwać się ze swego pochodzenia i nazwiska; z tego powodu podejrzany przez patryjotów, został uwięziony, lecz przy pomocy dozorcy więzienia, dawnego służącego swej rodziny, ratował się ucieczką. Po 9 Thermidora generał Hoche przywrócił go do stopnia kapitana, następnie jako adjutant generała Dubayet, towarzyszył mu do Wenecyi i Konstantynopola, zkąd powrócił z ambassadorem tureckim; w 1799 r. został pułkownikiem 2-go pułku karabinierów, na czele którego brał udział w kampanii generała Moreau, w Niemczech 1800 r. Po zawarciu traktatu lunewilskiego, pierwszy konsul, dbały o utrzymanie przyjaźnych stosunków z cesarzem Alexandrem, wysłał Caulaincourt'a z poufnemi zleceniami, zanim jeszcze udał się do Petersburga ambassador rzeczypospolitej, generał Hedouville. Caulaincourt pozostawał tam pół roku, a po powrocie, Bonaparte w dowód zadowolenia, powołał go do swego boku w stopniu adjutanta. Gdy w 1804 r. postanowiono schwytać i oddać pod sąd księcia d'Enghien, pułkownik Caulaincourt odebrał od ministra wojny rozkaz (10 Marca) udania się w nocy do Strasburga, zkąd na czele 200 dragonów miał wkroczyć do Offenburga, z żądaniem od elektora badeńskiego wydania księcia; zarazem minister spraw zagranicznych Talleyrand, powierzył mu sekretny list do ministra elektora, który miał być wręczonym, po otrzymaniu stosownego zawiadomienia od generała Ordener. Temu ostatniemu polecono oddzielnie, o czém bynajmniej nie uprzedzono Caulaincourt'a, z 300 dragonami przejść Ren pod Rheynau, otoczyć zamek Ettenheim i porwać ztamtąd księcia d'Enghien. Po spełnieniu rozkazu, Ordener dał znać Caulaincourt'owi, iżby wręczył gdzie wypada list Talleyrand'a, w którym gabinet francuzki usprawiedliwiał się z tego gwałtownego kroku. Powróciwszy do Paryża, Caulaincourt dowiedział się o rozstrzelaniu księcia, a wiadomość o tém tak boleśnie go dotknęła, że chociaż udział jego był czysto dyplomatyczny, popadł w niebezpieczną gorączkę i głośno potępiał cały ten wy-

padek. Znajdując się bezustannie przy boku cesarskim, Caulaincourt potrafił zachować osobistą godność, niezależność, charakter czysty i nieposzlakowany; gorliwy lecz umiarkowany, posłuszny lecz nie służalec, mówił cesarzowi prawdę ile razy okoliczności wymagały tego. W 1807 r. przeznaczony na ambassadora w Petersburgu, potrafił utrzymać przyjaźń i zgodę obu dworów i zjednał sobie względy i przyjazną łaskawość cesarza Alexandra, który go zawsze, nawet po upadku Napoleona, zaszczycał niezmienną przychylnością. W 1811 r., gdy stosunki z Rossyją przybrały cierpki charakter, zażądał swego odwołania z Petersburga i z tego powodu nader obojętnie przyjęty został przez cesarza Napoleona; pomimo to, chociaż niechętny i wprost przeciwny wojnie z Rossyją, udał się z cesarzem na tę wyprawę; co więcej, w czasie odjazdu z Rossyi, Napoleon zabrał go do własnego powozu. Z otwarciem następnej kampanii, pełnił zastępczo obowiązki ministra spraw zagranicznych; zawarł rozejm w Plesswitz, potém jako pełnomocnik, znajdował się na kongresie w Pradze, Lipsku i Frankfurcie i ostatecznie w Chatillon. Po upadku cesarza, dokładał wszelkich możliwych starań, aby utrzymać koronę na głowie Napoleona II. W czasie Stu Dni, powtórnie otrzymał tekę spraw zagranicznych; po bitwie pod Waterloo i powtórnej abdykacyi, usunął się na ustronie; umarł 1827 r. Napoleon w pamiętnikach swych, oddaje mu najzasłużeńsze pochwały i zupełnie usprawiedliwia z zarzutu wzięcia udziału w exekucyi księcia d'Enghien. — Starszy syn jego, książe *Wicencyi*, jest senatorem.—Młodszy, margrabia de *Caulaincourt*; urodzony 1822, jest członkiem izby deputowanych.—**Caulaincourt** (August Gabryjel, hrabia de), młodszy brat księcia; urodzony 1777 r., generał dywizyi, brał chwalebny udział we wszystkich kampanijach rzeczypospolitej i cesarstwa; zginął pod Moskwą od kuli armatniej.

Caumont. Jedna z najstarożytniejszych rodzin francuzkich, wywodzi swój początek od Cals de Caumont, który w r. 1020 wybudował zamek i założył miasto tegoż nazwiska. Dzieliła się na dwie gałęzie *Caumont Lauzun*, wygasłą roku 1723 (ob. *Lauzun*) i *Caumont la Force* dotąd istniejącą. Obie używały nadto przydomka *Nompar*.

Caus albo **Caux** (Salomon de), inżenier francuzki, urodzony w Normandyi w końcu XVI wieku; szczegóły jego życia są nieznane, wiadomo tylko, że lat kilka przepędził w Anglii i że później zostawał w służbie elektora Palatynatu. Epoka śmierci jego również niewiadoma, opowiadają tylko, że wróciwszy do Francyi, tak naprzykrzył się kardynałowi Richelieu, iż tenże kazał go zamknąć w Bicêtre, gdzie Caus w obłąkaniu miał życie zakończyć. Z powodu sprawowania urzędu w Palatynacie poczytywany za Niemca, lecz niema wątpliwości o pochodzeniu jego francuzkiem, gdyż dzieło swoje: *Raison des forces mouvantes, avec diverses machines tant utiles que plaisantes*, napisane w Heidelbergu, a wydane we Frankfurcie 1615 r., dedykował królowi francuzkiemu Ludwikowi XIII, i podpisał się jego najniższym i najwierniejszym poddanym, a również i król w przywileju zapewniającym własność autorowi, nazywa go wiernym poddanym. W pomienionem dziele, według Arago, obok wielu przedmiotów, które późniejsi mechanicy za nowe podali, znajduje się twierdzenie następujące: *Woda zapomocą ognia wzniesie się nad swój poziom*, usprawiedliwione następującym sposobem. Trzeci sposób wzniesienia wody jest zapomocą ognia, co można uskutecznić różnemi machinami, opiszę tutaj jednę, są słowa Caus'a: niech będzie kula miedziana, opatrzona otworem, przez który może być napełniona wodą, wewnątrz kuli wchodzi rurka, z obu końców otwarta, a której koniec dolny blisko dna sięga; po napełnieniu kuli wodą i zamknięciu szczelnem otworu,

podczas ogrzewania, woda się wznosi a następnie końcem górnym rurki wypływa. Jest to więc prawdziwa machina parowa pomysłu Caus'a. Nie można też powątpiewać o znajomości przyczyny sprawiającej podnoszenie się wody, wyraźnie albowiem na innem miejscu mówi, że para z wody tworząca się, sprawia wznoszenie wody. Tak więc Caus słusznie uważanym być może za pierwszego, który poznał własności pary, pomimo to, iż Anglicy odkrycie to przypisują Worcester'owi. Caus jest jeszcze autorem dzieła: *Perspective avec la raison des ombres*, Londyn i Frankfurt, 1612.

Caussidière (Marek), prefekt policyi w Paryżu, w pierwszych dniach rewolucyi 1848 r.; urodził się 1809 r. w niskim stanie, a jako demagog był jednym z najczynniejszych przywódzców we wszystkich walkach ulicznych, staczanych przez stronnictwo republikańskie za monarchii lipcowej. Osadzony skutkiem tego w więzieniu Mont-St.-Michel, gdzie pozostał aż do amnestyi wydanej w r. 1847, następnie zbierał po departamentach abonentów dla czasopisma: *La réforme*, starając się przytém zarazem werbować nowych adeptów do swego stronnictwa. Kiedy wybuchła rewolucyja lutowa, Caussidière stanął z własnej woli na czele policyi i *de facto* został przez to panem Paryża. Kolossalna jego postawa, mądra przebiegłość pod pozorem dobrodusznego uśmiechu, popularny i jędrny dowcip, koleżeńskie obejście, wszystko to zjednało mu miłość tłumu, który może spodziewał się powrotu rzeczypospolitej jakobinów. Caussidière uorganizował nową rzeczpospolitę na wzór dawnej z 1793 r. i prefekturę policyi chciał urządzić tak samo, jak niegdyś była gmina paryzka; w miejsce jednak dawnych sekcyj zbrojnych, ustanowił tak zwaną *Garde du peuple*. Starając się swemu przyjacielowi i protektorowi Ledru-Rollin ułatwić dyktaturę, wnet jednak sam uczuł się słabym w obec massy socyjalistów pomiędzy robotnikami, skutkiem czego coraz więcej ustępować musiał miejsca przywódzcy tej massy Blanc'owi (ob.), który spiskował na własną rękę i w dniu 16 Kwietnia zniszczył zupełnie powagę prefekta policyi. Resztki władzy utracił Caussidière w dniu 15 Maja, kiedy oczyszczono prefekturę z ludzi zbyt podejrzanych. Wybrany z departamentu Sekwany na członka zgromadzenia narodowego, a widząc niepodobieństwo usprawiedliwienia się z wypadków d. 15 Maja, złożył urząd wraz ze swoim mandatem; w d. 4 Czerwca znów powołony na członka zgromadzenia, we dwa jednak miesiące, skutkiem woli izby, utracił swoje miejsce, a oskarżony o powództwo do buntu, wraz z Ludwikiem Blanc, Albertem i innymi, schronił się ucieczką do Anglii, gdzie dotąd jeszcze przebywa. W r. 1848 wydał w Paryżu apologiję swojego zarządu, p. t.: *Mémoires de Caussidière* (2 tomy).

Cautela Socini. Na część obowiązkową legitimę, nie można było wkładać żadnego ciężaru. Jeżeli kto chciał na sukcessora prawnego koniecznego, włożyć jaki ciężar, to trzeba mu było obok legitymy coś więcej zapisać i wtedy dodać można było warunek, iż gdyby się temu ciężarowi nie poddał, nie będzie mógł z zapisu korzystać. Zawarowanie to, nazywało się w dawnem prawie polskiem: *Cautela Socini* dla tego, że ten pomysł pochodził od *Maryjana Socina* prawnika włoskiego z XVI wieku. *W. D.*

Cauterets, najlepiej urządzone i dla tego najwięcej odwiedzane zdrojowisko w Pyrenejach, w departamencie Pyrenejów Górnych. Leży w dolinie Lawedańskiej, wyniesionej na 2,900 stóp nad poziom morza. Dolina ta jednym wydaje się wspaniałą a drugim smutną, zapewnie stosownie do nastrojenia umysłu. Powietrze w niej łagodne ale wilgotne, z powodu częstego deszczu. Domów różnej wielkości, po większej części nowych, pięknych i wygodnych, liczą tu około 200. Cauterets posiadają 16 źródeł wody ciepłej, wytryskujących z grantitu,

których temperatura najniższa jest + 23,2° C, najwyższa zaś + 53,8° C. Ze względu na swój skład chemiczny są to cieplice siarczane, zawierające w sobie bardzo mało części stałych. Tak np. w funcie kupieckim wody, pochodzącej ze źródła, zwanego Raillière niemasz więcej, jak półtora grana wszystkich razem. Wody te podniecają nadewszystko czynność skóry, a przytém ułatwiają wykrztuszanie. Choroby, które przy użyciu takowych najłatwiej ustępują, są: nieżyty osobliwie odetchów i pochodząca ztąd dychawica, nerwoból żołądka, wreszcie gościec w mięśniach i w błonach włóknistych. Chorzy używają wód przerzeczonych w sposób najrozmaitszy. Łazienek jest tu poddostatkiem. Do największych dostarczają wody aż dwa zdroje: cezarowy i hiszpański; najpiękniejsze zaś wystawiono u źródła Raillière zwanego. Skarżą się tu tylko na to, że przechadzki są zbyt odległe od zdrojowiska; przynajmniej jak dla chorych. *Dr. F. Sk.*

Cautio fidejussoria, w dawném prawie polskiém, zaręczenie, zobowiązanie się przez trzeciego zapłacenia wierzycielowi, gdyby dłużnik nie zapłacił. Jeżeli kilku ręczyło, nazywano to: *manum conjuncta.* *W. D.*

Cautio Muciana, jeżeli komu zapisany był legat pod warunkami pewnemi, a takowych nie dopełnił, nie mógł otrzymać tego legatu. Jeżeli nie miano pewności spełnienia wszystkich warunków, Mucius Scaevola zaproponował stawienie poręczenia, aby mógł korzystać z legatu, które się od nazwiska jego zwało w dawném prawie polskiém *Cautio Muciana.* *W. D.*

Caux (ziemia), bogata i piękna część Normandyi, dzisiaj wchodząca w skład departamentu Dolnej Sekwany, tworzy trzy okręgi: Havre, Dieppe i Yvetot, od północy i północo-zachodu dotyka morza, od południa oblewa ją Sekwana, na wschód graniczy z hr. d'Eu i ziemią Brai. Pierwotnych mieszkańców tej ziemi Cezar nazywa Caletes. Stolicą jej było miasto Juliobona Augusti (Lillebonne), a później Caudebec. — W głębi ziemi znajdują tam mnóstwo wybornie zachowanych starożytności rzymskich.

Cava (klasztor), o 1 ¼ mili od Neapolu, na drodze z Salerno, w rozkosznej dolinie na brzegu strumienia Selano, na stoku góry Fenestra, wznosi się klasztor Benedyktynek tego nazwiska, na miejscu jaskini pustelnika, potomka znakomitego rodu lombardzkiego, zaliczonego w poczet ŚŚ. pod imieniem ś. Alferyjusza, który żył tu w XI wieku. Jeden z jego synowców, Piotr, zakonnik z opactwa Cassino, poszedł w ślady stryja i przeniósł się tu na mieszkanie. Urban II, niegdyś uczeń Piotra w Monte-Cassino, zmuszony przez cesarza Henryka III do ucieczki, schronił się do Rogera, księcia Pulii i Kalabryi, a korzystając z pobytu swego w Salerno, odwiedził wraz z Rogerem dawnego swego nauczyciela, który pustelnią rozszerzył i zaczął budowę klasztoru. Papież i książe złożyli Piotrowi wielkie ofiary i odtąd klasztor zaczął szybko wzrastać. Dary i zapisy prywatne przybywały zewsząd. Przewidujący Piotr, ubezpieczał posiadanie urzędowemi aktami i zapisami, i tym sposobem dał początek szacownym archiwom klasztornym. Znajdują się tam akta sięgające 779 roku, dotyczące sporów o grunta, na których we dwa wieki potém położono fundamenta klasztoru. Dla historyi książąt Salerno z linii lombardzkiej od 840—1077 roku, w którym Normandczyk Robert Guiscard, zepchnął z tronu swego szwagra Lombardczyka Gisulfa, oraz dla całej historyi książąt normandzkich; jest to niewyczerpana kopalnia bogatych przyczynków. W r. 1822 sporządzono bardzo szczegółowy i dokładny opis archiwów i biblijoteki w języku francuzkim i włoskim. Między innemi znajduje się kompletny exemplarz praw i ustaw lombardzkich, napisany w r. 1004. Klasztor Cava w r. 1505 wszedł do wielkiego związku klasztorów benedyktyńskich we Włoszech. Odtąd ustawa ś. Benedykta uległa zmianie. Opaci

otrzymali godność biskupią i wybierani byli co lat trzy. W czasie zajęcia francuzkiego, dobra i majątki opactwa zostały skonfiskowane i sprzedane na rzecz skarbu. Utrzymano tylko klasztor, zabudowanie przyległe i archiwum, które powierzono pieczy trzech Benedyktynów, resztę bowiem rozproszono. W r. 1815 król Ferdynand przywrócił zakonników i wyznaczył im fundusze na utrzymanie.

Cavaignac (Jan Chrzciciel), generał i członek konwencyi narodowej francuzkiej, urodzony 1762 r. w Gordon w Gaskonii; za wybuchu pierwszej rewolucyi w 1789 r. był adwokatem w Toulouse. Jako stronnik ruchu, otrzymał kilka posad miejskich, a od 1792 r. zasiadając w konwencyi, głosował za śmiercią króla bez appellacyi ni zwłoki, później jednak wyznawał zasady umiarkowańsze, którym konwencyja hołdowała po upadku Robespierre'a. Spełniwszy na prowincyi i przy armii kilka ważnych missyj i dosłużywszy się na wojnie stopnia generała, powrócił do Paryża, gdzie prawie jednocześnie z jego przybyciem wybuchło powstanie Góry z d. 1 Prairiala roku III (20 Maja 1795). Konwencyja zdała na niego dowództwo siły zbrojnej; przecież Cavaignac nie zdołał przeszkodzić wtargnięciu motłochu do sali sessyjonalnej, przyczém sam o mało nie zginął. Dnia 13 Vendémiaire'a (5 Października 1795), obok Barras'a i Bonapartego, na czele wojska konwencyi walczył przeciw sekcyjom. Za dyrektoryjatu zasiadał w radzie Pięciuset i został poborcą ceł miejskich, a potém administratorem loteryi; za konsulatu wysłany był jako generalny kommissarz nadzwyczajny do portu arabskiego Maskaty, gdzie jednak Anglicy stawili opór jego wylądowaniu. W r. 1806 Józef Napoleon powołał go do Neapolu na administratora dóbr koronnych; Murat, następca Józefa, mianował go członkiem rady stanu i nadał mu majorat. Gdy dekret cesarski powoływał do kraju Francuzów służących za granicą, Cavaignac powrócił do Francyi; w czasie Stu Dni został prefektem departamentu de la Somme, wszakże jeszcze nie zaczął pełnić tego urzędu, gdy już nastąpiła powtórna restauracyja. W skutek tak zwanej amnestyi z d. 12 Stycznia 1816 roku, Cavaignac za to, że głosował za śmiercią Ludwika XVI, zmuszony był udać się do Bruxelli, gdzie umarł d. 24 Marca 1829 r. Niektórzy bijografowie i pisarze stronniczy po rewolucyi lutowej 1848 r., wystąpili znowu przeciw Cavaignac'owi z oskarżeniami, które oddawna uznano za fałszywe; i tak np. zarzucano mu, że kazał ściąć niejakiego La Barrière, przy czém niegodnie jakoby podszedł jego córkę. Wdowa po Cavaignac'u, Julija z domu de Corançay, nie tylko że zaprzeczyła tym potwarzom, lecz nadto udowodniła, że mąż jej o 15 mil oddalonym był od miejsca, gdzie zaszedł zarzucany jemu wypadek. Cavaignac zostawił dwóch synów, którzy podczas wygnania ojcowskiego, wychowali się pod okiem matki w kollegijum Sainte Barbe w Paryżu. — **Cavaignac** (Godefroy), znany publicysta i przywódzca republikanów we Francyi, najstarszy syn poprzedzającego, urodzony 1801 r. w Paryżu; skończywszy wydział prawny, chciał zostać adwokatem, lecz uwikłany w spisek przeciw Bourbonom, zamiaru swego dokonać nie mógł. Podczas walki lipcowej w 1830 roku, odznaczył się wielką walecznością; wszakże po zajęciu tronu przez Ludwika Filipa, oświadczył się także przeciw nowej monarchii. U niego to zgromadzali się najenergiczniejsi republikanie i nadawali kierunek utworzonym po rewolucyi lipcowej stowarzyszeniom demokratycznym. W przywróconej gwardyi narodowej, Cavaignac został kapitanem legii artylleryjskiej, do której zaciągnęli się również liczni członkowie innych klubów republikańskich; wszakże nadzieje ich podczas rozruchów w Październiku i Grudniu 1830 r., rozbiły się o opór Lafayete'a i większej części gwardyi obywatelskiej. Cavaignac z kilkoma stronnikami został aresztowany; ponieważ zaś udowodniono mu jedynie sposób myślenia

republikański, wkrótce go uwolniono; zapoznawszy się atoli w więzieniu z Trélatem, założycielem i prezesem stowarzyszenia Przyjaciół ludu *(Amis du peuples)*, przystąpił do tego towarzystwa, które pomimo rozwiązania go wyrokiem sądowym, istnieć nie przestało, a przez jego wstąpienie większego nawet nabrało znaczenia. Aresztowany powtórnie wraz ze swymi przyjaciółmi, Guinard i Raspail, w Czerwcu 1832 r. został stawiony przed sądem, lecz go przysięgli uniewinnili, z powodu że konstytucyja z 1830 r. ustanowiła prawo swobodnych stowarzyszeń. Dopiero kiedy policyja wprowadziła do tego klubu mnóstwo tak zwanych fałszywych braci, stowarzyszenie dobrowolnie się rozwiązało, a w jego miejsce powstało drugie: Praw człowieczych *(des droits de l'homme)*, organizowane z większą ostróżnością, w którém Cavaignac niezmiernie okazał się czynnym. Rozruchy kwietniowe 1834 r. wykazały ogromny już rozwój tego klubu, lecz zarazem sprowadziły przesilenie dla całego stronnictwa republikańskiego we Francyi. Cavaignac, wraz z innymi przywódzcami aresztowany, wystąpił przed izbą parów imieniem obwinionych i on to głównie śmiałością swoją wywołał gwałtowne sceny, skutkiem których posiedzenia sądu zostały przerwane. Przed skazującym go wyrokiem schronił się, wraz z kilkoma towarzyszami, ucieczką do Anglii (13 Lipca 1835 r.), zkąd na prośby swej matki, dopiero we dwa lata po ogłoszeniu amnestyi, w 1841 r. powrócił do Paryża. Tu natychmiast znów rozpoczął oppozycyję przeciw dynastyi lipcowej i wespół z Ledru-Rollin'em założył pismo peryjodyczne: *La réforme.* Tak rozmaite koleje życia publicznego, smutek z powodu zgonu ukochanej siostry i niezadowolenie nieziszczonych nadziei, podkopały jego i tak już wątłe zdrowie; trudy redakcyjne wszelkiego rodzaju przyśpieszyły jego koniec; umarł 1845 r. w Paryżu. Republikanie stracili w nim jednego z najdzielniejszych zapaśników, który bronił ich sprawy z całą siłą wewnętrznego przekonania. Jego artykuły dziennikarskie pisane są stylem energicznym i męzkim, choć nie zupełnie wolne od deklamacyi; z powodzeniem także doświadczał się w belletrystyce, w dwóch zajmujących powieściach: *Le cardinal Dubois, ou tout chemin mène à Rome* i *Une tuerie de Cosaques, scène d'invasion* (Paryż, 1831). — **Cavaignac** (Eugenijusz), generał drugiej rzeczypospolitej francuzkiej, a po walkach ulicznych w Czerwcu 1848 r. tymczasowy naczelnik władzy wykonawczej we Francyi, brat poprzedzającego, ur. 1802 r. w Paryżu. Nauki wojskowe pobierał od 1820 r. w szkole politechnicznej, z której we dwa lata wyszedł w stopniu podporucznika inżenieryi, po czém uczęszczał do szkoły applikacyjnej w Metz. W r. 1824 wstąpił do drugiego pułku inżenieryi, gdzie dosłużył się stopnia kapitana; w r. 1828 uczestniczył w wyprawie francuzkiej do Morei; w r. 1830 stał z pułkiem swoim załogą w mieście Arras i tu on pierwszy ze wszystkich oficerów oświadczył się za rewolucyją lipcową. W roku następnym stojąc w Metz, podpisał publiczną protestacyję przeciw dążnościom zbyt pokojowym rządu. W r. 1832, z powodu opinij zbyt republikańskich wysłany został do Afryki, gdzie odtąd brał udział we wszystkich niemal wyprawach i wnet był w możności odznaczenia się; w r. 1837 został szefem batalijonu, w 1840 podpułkownikiem, w 1841 pułkownikiem, a w r. 1844 generałem brygady. W zastępstwie Lamoricière'a był właściwie komendantem prowincyi Oranu, gdy w 1848 r., wraz z wiadomością o rewolucyi lutowej, otrzymał nominacyję na generała dywizyi i gubernatora Algieru. Wkrótce potém rząd tymczasowy ofiarował mu ministerstwo wojny, czego jednak nie przyjął, a wybrany przez departament Lot reprezentantem do zgromadzenia narodowego, pozyskał urlop i udał się do Paryża, gdzie przybył we dwa dni po zamachu z d. 15 Maja 1848 r., poczém na powtórne żądanie kommissyi wyko-

nawczej objął wydział wojny. Tu Cavaignac na większe napotkał trudności, aniżeli w kampanijach afrykańskich; zagrażała wojna domowa i wybuchła istotnie d. 23 Czerwca. Zgromadzenie narodowe, chcąc silny stawić opór powstaniu, ogłosiło się nieustającém, uchwaliło stan oblężenia i jednomyślnie Cavaignac'owi powierzyło dyktaturę wojskową. Podczas czterech dni i nocy trwania tej bezprzykładnej w dziejach bitwy obywateli między sobą, Cavaignac wszystko załatwiał wśród wiru wzmagających się coraz trudności; ci tylko, którzy go w straszliwej tej epoce widzieli zbliska, wiedzą i ocenić potrafią, ile na odniesienie zwycięztwa potrzeba było energii, wytrwałości, przytomności i siły umysłu. Plan jego, szybko powzięty, dla wszystkich był tajemnicą, a zdawał się zrazu niepojętym, nawet zdradzieckim. Wojska swoje rozdzielił na trzy główne kolumny, z których każda otrzymała rozkaz, ścisłemi massami postępować naprzód i uprzątnąwszy wszystkie na drodze przeszkody, nareszcie zetknąć się w danym punkcie. Plan ten rozwijał się tylko zwolna, tak, iż całe ulice, całe nawet dzielnice miasta chwilowo ogałacane były z wojska. Przestrach przejął umysły najodważniejsze i listownie i ustnie użalano się gorzko na generała, który wziął na siebie tak wielką odpowiedzialność; gdyby ten przecież ustąpił ustawicznym żądaniom, byłby na wszystkie strony siły swoje rozproszył, które bezwątpienia zostałyby pobite. Najzupełniejsze powodzenie uwieńczyło to usiłowanie. Wszakże w okropnej tej epoce Cavaignac ciągle także dawał dowody najrzadszych przymiotów serca, szlachetności i prawdziwej miłości bliźniego. W rozkazie dziennym do armii, gwardyi narodowej i gwardyi ruchomej, tak się wyraził: „Widzę w Paryżu zwycięzców i zwyciężonych; oby imie moje było przeklętém, jeśli dopuszczę, by widziano także ofiary!” W d. 28 Czerwca, a zatém w chwili, kiedyby z łatwością mógł zostać uzurpatorem, zwrócił zgromadzeniu narodowemu nadzwyczajne pełnomocnictwo, które mu udzielono przed czterma dniami; zgromadzenie natomiast obrało go jednomyślnie prezesem rady ministrów władzy wykonawczej, czyli odpowiedzialnym naczelnikiem rzeczypospolitej. Czujność jego, surowość i stałość na tej posadzie, przywróciły istotnie wewnętrzną spokojność i bezpieczeństwo, gdy w cztery miesiące później złożył ster rządu w ręce prezydenta, Ludwika Napoleona Bonaparte; sam będąc kandydatem do prezydentury, otrzymał przeszło $1\,^1/_2$ milijona głosów. Departament Lot znów go wybrał do zgromadzenia narodowego, gdzie wraz z generałami Lamoricière, Bedeau i innymi stanowił lewy środek republikański. Cavaignac był niepospolitym mówcą; mowy jego były zwięzłe, a zapał w nich bez żadnej przesady; przytém w największych nawet utarczkach parlamentarnych jasne i spokojne; pod względem politycznym okazał się atoli mniej uzdolnionym. Po zamachu stanu z d. 2 Grudnia 1851 r. Cavaignac, równie jak i inni naczelnicy stronnictwa anty-Bonapartystowskiego, został aresztowany i wywołany z kraju; w r. 1856 korzystał z amnestyi i powrócił do Paryża, gdzie ożeniwszy się z córką bogatego bankiera, zdala już od spraw publicznych, umarł 1859 r. Ważną jest praca jego, wydana w 1839 roku, pod tytułem: *De la régence d'Alger, note sur l'occupation*, gdzie gruntownie i jasno rozbiera istotne położenie i przyszłość tej prowincyi.

Cavalcanti (Guido), filozof i poeta włoski z XIII wieku, urodził się we Florencyi i był przyjacielem Danta. Poezyje swoje, odznaczające się szczególniej szlachetnością stylu, pisał w młodości. Ożeniwszy się r. 1226 z córką Uberti'ego przywódzcy Gibelinów, po jego śmierci został głową tego stronnictwa i z tego powodu miał zajście z Donati'm, naczelnikiem Gwelfów. Wygnany do Sarzano, stracił zdrowie i umarł 1300 roku. Kanzona jego: *Donna mi prega* i t. d. kom-

mentowana później przez kardynała Egidio Colonna (Sienna, 1602), najwięcej mu zjednała wziętości. Cicciaporri wydał w r. 1813 jego: *Rime edite ed inedite.*

Cavalcanti (Giovanni), inny Florentczyk, który napisał: *Istorie florentine*, od 1420—52 r., gdzie wielce się rozwodzi z pochwałami dla Kosmy Medyceusza. Machiawel wiele czerpał z tego dzieła, którego najlepszą edycyję wydał Polidory w r. 1838 (2 tomy, Florencyja). Tenże Cavalcanti napisał broszurę o wygnaniu i powrocie Kosmy (*Della carcere* i t. d.), którą wydał Moreni w r. 1820 we Florencyi.

Cavalcanti (Bartolommeo), urodzony 1503 r., ze znakomitej florenckiej rodziny, odznaczył się męztwem i wymową, broniąc swobód swej ojczyzny przeciw Medyceuszom. Po zamordowaniu Alexandra i wyborze Kosmy Medyceusza, dobrowolnie skazał się na wygnanie, przebywając czas jakiś w Ferrarze a potém we Francyi, gdzie poświęcił się na usługi kardynała Hyppolita. Ostatecznie bawił w Rzymie, gdzie go papież Paweł III używał w ważnych sprawach. Ostatnie lata spędził w Padwie, gdzie umarł r. 1562. Jego *Retorica* (Wenecyja, 1559), napisana według zasad Arystotelesowych, wielce w swoim czasie była cenioną, jak również: *Trattati sopra gli ottimi reggimenti delle republiche antiche e moderne* (Wenecyja, 1574), przedrukowane także w *Classici italiani* (Medyjolan, 1805).

Cavaletto, instrument używany w Rzymie w najnowszych nawet czasach do wykonania wyroków policyjnych, które zwykle skazują winnych na 25 uderzeń kijem lub dyscypliną. Cavaletto jest to rodzaj drewnianego konia, którego nogi przednie krótsze są od tylnych. Wsadzają nań skazanego z głową obróconą ku części przedniej, potém starannie przywiązują i oprawca wylicza sumiennie wyznaczoną ilość uderzeń, starając się zachować dokładność w równém i przyzwoitem obdzieleniu całego krzyża uderzeniami.

Cavalier (Jan), syn wieśniaka z gór Ceveńskich, urodzony 1679 r. w wioseczce Ribante. Wysłany do Genewy, terminował u piekarza, lecz na wiadomość o prześladowaniach na jakie wystawieni byli we Francyi współwyznawcy jego, protestanci, wrócił do kraju i wkrótce zasłynął jako wódz Camisardów. Po wielu walnych bitwach i klęskach zadanych wojskom królewskim, w 1704 roku widząc się być zdradzanym przez niektórych swych stronników, wszedł w układy z marszałkiem Villars i ten ofiarował mu stopień pułkownika. Przywieziono go do Wersalu, a dumny Ludwik XIV wzrokiem pogardy przyjął zwycięzcę wojsk królewskich. Obrażony tem Cavalier, udał się do Szwajcaryi, potém do Sabaudyi, a nareszcie do Anglii, gdzie się dosłużył stopnia generała. Umarł 1740 r., jako gubernator wyspy Jersey.

Cavaliere (Emilio del), kompozytor włoski XVI wieku, urodzony w Rzymie, był od r. 1570 kapelmistrzem we Florencyi, gdzie napisał i przedstawił około roku 1590 dwie sztuki pasterskie (pastorale) *il Satiro* i *la Disperazione*. Dwa te dzieła przez długi czasu przeciąg uchodziły (lubo mylnie) za pierwsze opery. Cavaliere umarł na początku XVII wieku.

Cavalieri albo **Cavallori** (Bonawentura), wielki geometra XVII wieku. Urodzony w Medyjolanie 1598 r., mając lat piętnaście wstąpił do zakonu Jezuitów czyli też Hieronimitów i tutaj okazał takie zdolności, że przełożeni chcąc mu podać sposobność wyższego wykształcenia się w naukach teologicznych, wysłali go na uniwersytet w Pizie. W początku oddawał się wyłącznie teologii, lecz za namową przyjaciela i nauczyciela swego Castelli'ego, zaczął się uczyć geometryi; gdy w krótkim czasie poznał wszystko, co starożytni w tej nauce zrobili, Castelli i Galileusz przepowiedzieli mu sławę, której w rzeczy samej wkrótce

dostąpił. Już w r. 1629 wpadł na myśl swojej *metody niepodzielnych*, bliskiej teoryi *nieskończenie małych*, którą w dwa lata później podał do wiadomości powszechnej, a za którą na zalecenie Galileusza otrzymał katedrę astronomii w Bononii. Cavalieri uważał linije jako składające się z punktów po sobie następujących, powierzchnie z linij przy sobie leżących, a bryły z powierzchni na sobie nałożonych. Taki sposób zapatrywania się doprowadził Cavalieri'ego do udowodnienia wielu prawd i rozwiązania zagadnień geometrycznych. Gdyby Cavalieri nie ograniczył się stosowaniem swojej metody de geometryi, lecz krok naprzód postąpił, byłby doszedł do wynalezienia rachunku różniczkowego. Metoda Cavalieri'ego była używaną przez wielu a Roberval przypisywał ją sobie, chociaż dzieło jego wyszło we dwa lata po ogłoszeniu Cavalieri'ego. Użycie metody niepodzielnych wymaga pewnych ostrożności, których zaniedbanie stać się może powodem błędów, i dla tego też pomimo jej niezaprzeczonej użyteczności, w zeszłym wieku zupełnie zaniechaną została. Cavalieri był też pierwszym, który upowszechnił we Włoszech wynalazek Nepera; ogłosił bowiem w r. 1632 trygonometryję, zawierającą tablice wstaw, stycznych, siecznych i wstaw odwrotnych i ich logarytmy w ośmiu znakach dziesiętnych dla wszystkich stopni i minut czwartej części okręgu koła, do której dołączył także logarytmy liczb naturalnych od 1 do 2,000. Wykończywszy ostatecznie swoją geometryję niepodzielnych, Cavalieri umarł 1647 r. Dzieła jego są następujące: *Lo spechio ustorio, overo trattato delle settioni coniche*, Bononija, 1632; *Directorium generale udonometricum, in qua trigonometriae, logarithmiae fundamenta ac regulae demonstratur*, Bononija, 1632; *Geometria indivisilibus continuorum nova quodam ratione promota, in hac postrema editione ab erroribus expurgata*, Bononija, 1635—53; *Trigonometria plana et spherica, linearis et logarithmica*, Bononija, 1635; *Exercitationes geometricae sex*, tamże, 1647, jest to dzieło ostatnie tego autora, w którém odpowiedział na zarzuty jemu robione przez współczesnych geometrów. *J. P-z.*

Cavallini (Piotr), malarz rzymski, żył w pierwszej połżwie XVII wieku; miał być uczniem Giotta; według wzorów którego wykonał wielką mozaikę starożytnego kościoła ś. Piotra, wystawiającą kościół chrześcijański pod postacią okrętu, a która umieszczona jest w portyku nowego kościoła ś. Piotra. Jego też dziełem jest mozaika w framudze ołtarza w kościele N. Panny na Transtavere w Rzymie.

Cavan, jedno z dziewięciu hrabstw składających irlandzką prowincyję Ulster, na południowym krańcu wyspy; graniczy na południe z hrabstwami Longford, Westmeath i Meath, na zachód z hr. Longford i Leitrim, na północ z hr. Monaghan i Fermanagh, na wschód z hr. Louth i Monaghan, ma 230,000 ludności. W stronie północnej lekko górzyste, zresztą stanowi równinę pagórkowatą i nieurodzajną. W hrabstwie tém znajduje się mnóstwo jeziór, z których ważniejsze są: Lough-Erne, Gawnagh, Oughter, Ramor i Sheelan. Królestwo kopalne obfituje w węgiel, rudę żelazną i ołów. W Carrickmone, Derryphter i Derrmdaff, znajdują się wody mineralne. Główne utrzymanie mieszkańców stanowi uprawa kartofli, owsu i lnu, a nadewszystko płóciennictwo. Hrabstwo wysyła dwóch deputowanych do izby gmin. Rodzina Lambart nosi tytuł hr. Cavan. Główne miasto Cavan, położone w samym środku tej prowincyi, liczy 4,200 mieszkańców i posiada wspaniały pałac, rezydencyję lorda Furnham, zapalonego katolika. — Drugie miasto jest Belturbet, gdzie znajdują się wielkie browary.

Cavanilles (Antoni Józef), botanik hiszpański, urodził się 1745 r. w Walencyi, gdzie u Jezuitów i w uniwersytecie pobierał nauki, następnie był profes-

sorem filozofii w Murcyi, w r. 1777 z księciem Infantado posłem hiszpańskim przy dworze francuzkim, udał się w charakterze nauczyciela przy dzieciach do Paryża. W stolicy Francyi, gdzie przepędził lat dziesięć, oddał się z szczególnem zamiłowaniem botanice, a pierwszą pracą, którą zwrócił na siebie uwagę, było dzieło: *Monadelphiae classis dissertationes decem*, 2 tomy; Paryż, 1785. Za powrotem do Hiszpanii, przedsięwziął wydanie pięknego dzieła: *Icones et descriptiones plantarum, quae aut sponte in Hispania crescunt aut in hortis hospitantus*, 6 tomów; Madryt, 1791—99 z 601 rycinami. Jeszcze tej pracy nie skończył, gdy rząd hiszpański polecił mu odbyć podróż po kraju w celu botanicznym; zwiedził naprzód Walencyję, a zebrane spostrzeżenia ogłosił pod tytułem: *Observationes sobre la historia natural, geografia, agricultura del reyno de Valencia*, 2 tomy z rycinami, 1795—97. W r. 1801 mianowany dyrektorem królewskiego ogrodu botanicznego w Madrycie, w śród zajęć nad opisaniem tegoż ogrodu, pod tytułem: *Hortus regius Madridensis*; umarł w Maju 1804 r.

Cavatina, tak w muzyce nazywa się lżejszy gatunek aryi, mniej wydatny i wykończony niż aryja właściwa. Nie masz w niej jak w aryi dwóch części głównych; nierzadko wypływa bezpośrednio z recitativa, lub przeplataną niém bywa, ruch ma niezbyt powolny, a główną jej zaletą i cechą jest wdzięczna i łagodna śpiewność wsparta prostą harmoniją. Z nowszych kompozytorów głównie Rossini używał często cavatiny zamiast aryi.

Cavedone (Jakób), malarz włoski, urodzony 1577 r. w Sassuolo, uczeń Carracia (Ludwika). Odznaczał się głównie doskonałem wykończaniem małych obrazków. Po śmierci syna wpadł w rozpacz, porzucił malarstwo i z nędzy zmuszonym był żebrać. Umarł 1660 r. W Imola pokazują znakomity jego obraz *S. Stefana*, a w Luwrze *S. Cecylije*. Metelci, Sacchiati wydali sztychem wiele prac tego artysty.

Cavelier (Julijusz), rzeźbiarz, urodzony 1814 roku w Paryżu, kształcił się w szkole Davida (z Angers) i wystąpił 1838 r. na wystawie z gruppą, wystawiającą *Greka wynagrodzonego za wyścig*. W r. 1842 otrzymał wielką nagrodę w oddziale rzeźby. W tymże roku wykonał prześliczną gruppę: *Greczynka uśpiona;* a 1849 r. przysłał z Rzymu *Penelopę*, nabytą przez księcia de Luynes, za wykonanie której otrzymał od rządu wielki medal honorowy i 4,000 franków pensyi. Nagrodę tę zachował do r. 1852, w którym przyznano ją posągowi Pradiera, *Sapho*. W ogóle dotąd nie wykonał wiele, lecz wszystkie jego dzieła należą do wybornych, odznaczają się czystością wykończenia, głęboką znajomością zasad sztuki, które surowo przestrzega i uczuciem prawdziwie mistrzowskiem.

Cavendish, gałęź rodziny Gernonów, niegdyś przeważnej w Norfolku i Essexie, którzy z Wilhelmem Zdobywcą do Anglii przybyli. Młodszy syn domu Gernonów Wilhelm, pod panowaniem Edwarda II, przez ożenienie, stał się właścicielem dóbr Cavendish w hrabstwie Suffolk, zkąd pochodzi nazwisko jego potomków. *Jan Cavendish* wielki sędzia w King's bench, poległ 1381 r. w czasie powstania Wat-Tylora, który według powszechnie przyjętego podania, zabity został przez lorda majora Londynu, Williama Walworth, według zaś innych miał zginąć z ręki Jana Cavendish, najstarszego syna wielkiego sędziego. Jego potomkiem był *William Cavendish*, urodzony 1505, zmarły 1557 r., mistr ceremonij kardynała Wolsey'a, o którego życiu i czynach napisał dzieło: *Life and death of cardinal Wolsey*, znane naprzód w rękopiśmie, a ogłoszone drukiem w Londynie, 1607 r.; z niego to Shakespeare po części czerpał materyjały do swego *Henryka VIII*. Hunter utrzymuje, że bijografija ta jest pióra Jerzego Caven-

dish, brata Williama, czemu inni zaprzeczają. Żoną Williama była sławna *Elżbieta* z Hardwick'ów Cavendish, która położyła zarody bogactwa tego domu, gdyż dzieciom jego wniosła majątek drugiego męża Roberta Borley'a i trzeciego Wilhelma Saint-Loe, a nadto zezwoliła na wejście w związek małżeński z Jerzym Talbot'em hrabią Shrewsbury pod warunkiem, że jej dwoje dzieci z pierwszego małżeństwa połączą się z dwojgiem dzieci Talbot'a, także z pierwszego małżeństwa. To małżeństwo podwójne Gilberta Talbot z Maryją Cavendish i Henryka Cavendish z Gracyją Talbot zawartem zostało 1568 r., a wkrótce potem obchodzono zaślubiny ich rodziców. Elżbieta, która zbudowała zamek Chatrworth, dzisiejszą rezydencyję książąt Devonshire, umarła 1607 r. Jej syn najstarszy Henryk, po Williamie Cavendish, zmarł bezpotomnie 1616 r.; drugi zaś syn William hrabia Devonshire, został głową rodziny książęcej tego nazwiska. Syn jej trzeci *Karol Cavendish,* był ojcem *Williama Cavendish* margrabiego a później księcia *New Castle* (zmarłego 1676), generała wojsk Karola I, sławnego z żony swojéj *Małgorzaty,* znanéj z excentryczności, która była córką Karola Lucos i panną honorową królowéj Henryki Maryi, towarzyszyła jej do Francyi, gdzie zaślubiła w r. 1645 Williama Cavendish. Nowi małżonkowie aż do restauracyi Karola II, zamieszkali w Antwerpii, gdzie Małgorzata 1653 r. wydała zbiór swoich poezyj. Mąż pomagał jej w pracach literackich i oboje tyle okazali wytrwałości na tém polu, że zebrało się 12 tomów in folio: komedyj, poematów, rozpraw filozoficznych i t. p. Płody poetyckie księżnej New-Castle grzeszą niekiedy przeciwko dobremu smakowi, lecz świadczą o żywej wyobraźni i silnej twórczości ich autorki. Umarła ona 1673 r. i młodsza linija domu Cavendish wygasła na synu jej *Henryku,* drugim księciu New-Castle, który miał udział w rewolucyi z 1688 r. i umarł 1691 r.

Cavendish (Henryk), zasłużony chemik angielski, urodził się w Nizzy roku 1731. Był synem lorda Karola Cavendish, brata księcia Devonshire; w początku miał bardzo mierny majątek, lecz zamiast wejść do służby lub ubiegać się za synekurami, poświęcił się całkowicie naukom. On pierwszy poznał własności wodoru i odróżnił go od powietrza atmosferycznego; jemu też się należy oznaczenie składu wody, która przedtem za ciało pojedyncze była uważaną. Scheele dostrzegł, że mięszanina tlenu z wodorem, w stosunku co do objętości 1 : 2, zapala się z wybuchem, poczém nie pozostaje nic, co by się dało oznaczyć; Cavendish uskuteczniwszy połączenie się tych dwóch ciał w naczyniu zamkniętém, przekonał się, że ztąd tworzy się woda; doświadczenia następne Lavoisier'a ostatecznie odkrycie Cavendish'a stwierdziły. Jemu także chemija zawdzięcza oznaczenie natury ciała, tworzącego się w skutek działania iskry elektrycznej na powietrze znajdujące się w naczyniu zamkniętém; przekonał się on, że tem ciałem jest kwas składający się z 2 objętości azotu i 4 tlenu; na to doprowadziło go spostrzeżenie Priestley'a, który dostrzegł, że objętość powietrza w przestrzeni zamkniętej zmniejsza się pod wpływem powtarzanego działania iskry elektrycznej. Cavendish zasłużył się też w fizyce, stwierdziwszy za pomocą przyrządu przez siebie pomyślanego (ob. *Waga skręcenia)* prawa przyciągania powszechnego. Znakomicie usposobiony w matematyce wyższej, skierował także badania swoje ku oznaczeniu średniej gęstości ziemi, którą oznaczył na $5\frac{1}{3}$ raza większą od gęstości wody; co bardzo mało się różni od wypadku otrzymanego inną drogą przez Maskelyne'a. W r. 1773 drogą spadku otrzymał ogromny majątek, który go uczynił najbogatszym z uczonych i najuczeńszym z bogatych; wypadek ten przecież w niczém nie zmienił dotychczasowego sposobu życia; użył tego środka do wspierania nauk i świadczenia dobrego w cichości. Był on

członkiem towarzystwa królewskiego w Londynie, a od r. 1803 członkiem zagranicznym instytutu paryzkiego. Umarł w Londynie 1810 r. Pisma jego składają się z rozpraw, które były zamieszczane od 1766—92 r. w *Philosophical Transactions*, a odznaczają się bystrością poglądu i ścisłością obserwacyi.

Caventou (Józef Bienaimé), farmaceuta francuzki, członek akademii lekarskiej, urodził się 1795 r. w Saint-Omer, w Paryżu pobierał nauki farmaceutyczne i był jednym z najpilniejszych uczniów Thénard'a. W roku 1820 otrzymał dyplom w fakultecie paryzkim i objął zarząd jednej ze znakomitszych aptek. Pracując wspólnie z Pelletier'em nad alkaloidami roślinnemi, odkrył z nim w 1820 chininę i cynchoninę, ciała tak ważne w medycynie. Chociaż pewni ogromnych zysków, jakie mogli osiągnąć zachowując odkrycie swoje w tajemnicy, przełożyli jednak dobro powszechne nad własne korzyści i niezwłocznie ogłosili wiadomość o pomyślnym wypadku swoich poszukiwań, poprzestając na przyznanej w r. 1827 przez instytut wielkiej nagrodzie Montyon'a 10,000 franków, tudzież na korzyściach jakie osiągną konkurując z innymi w produkowaniu tych ciał, nabytém doświadczeniem, oszczędnością i stopniem czystości produktów. Zasiadając od r. 1821 w akademii lekarskiej, należał do rozmaitych komitetów i dotychczas dość często udziela swoich spostrzeżeń; oddawna jest także professorem toxykologii w szkole wyższej farmacyi w Paryżu. Z pomiędzy licznych dzieł tego autora przytoczymy: *Nouvelle nomenclature chimique*, Paryż, 1816, dzieło w swoim czasie niezaprzeczonej wartości; *Traité élémentaire de pharmacie théorique*, 1819; *Manuel du pharmacien et du droguiste*, przekład z niemieckiego Ebermeyera, 2 tomy, 1821; liczne rozbiory chemiczne i inne pisma ogłosił w *Zbiorze akademii*, w *Journal de pharmacie*, w *Annales de chimie*, w *Bulletin de la société médicale d'émulation*, i t. d.

Cavoie (Ludwik Oger de), margrabia pikardyjski, urodzony w 1640 roku, w młodości przedstawiony został Ludwikowi XIV i zaliczony pomiędzy dworzan królewskich; w krótkim czasie stał się wyrocznią mody, dobrego smaku, zawołanym uwodzicielem i rębaczem; jednak łaska królewska zasłaniała go zawsze od odpowiedzialności. Wreszcie razu pewnego wsadzono go do Bastylii a na wiadomość o tém, najszpetniejsza z freilin królewskich, panna de Coëtlogon wpadła w czarną melancholiję, błagała króla o darowanie winy margrabiemu, którego, jak sama mówiła, nad życie kochała. Dwór szydził z początku z tej nieszczęśliwej ofiary serca, była bowiem brzydka, oryginalna i uboga; lecz król wziął jej stronę, uwolnił de Cavoie i ofiarował mu urząd wielkiego mistrza mieszkań królewskich, pod warunkiem zaślubienia de Coëtlogon. Margrabia spełnił rozkaz królewski i stadło to żyło z sobą lat kilkadziesiąt w najprzykładniejszej zgodzie i miłości. Cavoie umarł 1716 r., a małżonka w kilka miesięcy pośpieszyła za nim.

Cavour (Kamil Benso, hrabia), najznakomitszy tegoczesny mąż stanu włoski, prezes gabinetu i minister spraw zagranicznych królestwa sardyńskiego, czyli nowego włoskiego; urodzony 1810 r. w Turynie, pochodzi ze starożytnej rodziny szlacheckiej *Benso*, osiadłej w średniowiecznej rzeczypospolitej Chieri, która następnie od majątku, jaki jego przodkowie lennie posiadali, przybrała nazwisko Cavour, nieraz w dziejach włoskich napotykane. Ojciec jego, margrabia *Józef Cavour*, którego bijografowie ministra mylnie mienią zbogaconym kupcem turyńskim, dla tego jedynie, że szczęśliwie na zboże spekulował, były prefekt Lyonu za pierwszego cesarstwa, został następnie po restauracyi dyrektorem policyi w Turynie i na tej posadzie niezbyt przychylną zjednał sobie opiniję u ogółu. Dziesięcioletni Kamil oddany do szkoły wojskowej, przez wpływy ojca swego, który był w wielkiej zażyłości z Karolem Albertem, wówczas księciem Carignan,

został jednocześnie paziem na dworze króla Karola Felixa; gdy wszakże żywy jego umysł nie znosił zbyt przykrego przymusu, król wkrótce go od tego obowiązku uwolnił. W 18 roku życia wszedł do służby, jako oficer inżenieryi; niedługo jednakże potrafił zastosować się i tutaj do wymaganej karności. Kiedy w 1831 r. znajdował się w Genui, celem nadzorowania robót fortyfikacyjnych, niektóre liberalne jego wyrażenia doszły do uszu rządu, który wysłał go na załogę do smutnego zamku Bord, skutkiem czego niezwłocznie podał się do dymissyi i wybrał się w podróż po różnych krajach europejskich. Najdłużej przebywał w Anglii, której instytucyje polityczne przyciągały go do siebie szczególnym urokiem. Podczas pobytu swego za granicą, Cavour pisywał często do rozmaitych przeglądów francuzkich; pisał po pańsku, nie szukając sposobności, lecz przyjmując ją, gdzie się nadarzała; pisał jako człowiek, który nie tylko wiele myślał, ale i dużo rozprawiał. W pismach jego widoczny jest szeroki i ścisły rozum, dowodzenia logiczne, trochę erudycyi, ale nie literackiej i uganianie się za trudnościami i możliwém ich rozwiązaniem. Mówi jasno, ale styl jego nie ma tej żywości i tęgości co charakter; dążności zaś jego zawsze są postępowe, tak w polityce, jak w gospodarstwie narodowém. Z politycznych rozpraw Cavoura najwięcej zasługują na uwagę: *O dzisiejszym stanie Irlandyi* i *O kommunizmie i sposobach zwalczenia go*; pierwsza mianowicie, w której za wzór męża stanu zdaje się stawiać Pitt'a, wiele pozyskała rozgłosu w Anglii. Powróciwszy do Piemontu, starał się wszelkiemi siłami rozpowszechnić w swojej ojczyznie piękne wzory ekonomiczne i administracyjne, które podziwiał z tamtej strony Alp. Przyczynił się do założenia domu ochrony i był jednym z tych, którzy w 1842 r. podali królowi projekt towarzystwa rolniczego, którego sam został radcą, a margrabia Alfieri z Sostegno prezesem. Wówczas to zaprowadził w Piemoncie liczne ulepszenia rolnicze, którym się przypatrzył w Anglii, między innemi guano, którego dziś używają w tym kraju za summę 25 milijonów na rok i sprzeciwił się zaprowadzeniu folwarków wzorowych, jako niezdatnych do rozkrzewienia nauki gospodarstwa. Już wtenczas lekki wietrzyk polityczny owiewał narady tak tego towarzystwa, jako też i innych kongresów naukowych po różnych miastach włoskich; a kiedy Gioberti, Durando, Balbo, Azeglio zaczęli dziełami swemi wywierać wpływ na ogół, kiedy rząd piemoncki powoli doskonalił swoją administracyję, kiedy król Karol Albert już dawał się słyszeć z niecierpliwém nieraz słowem przeciw Metternichowi; kiedy naostatek Pius IX wstąpił na stolicę apostolską, skutkiem czego ruch polityczny na dobre się rozpoczął i Karol Albert w d. 30 Października 1847 r. wydał nowe, nader liberalne prawo o prassie, Cavour jeden z pierwszych korzystał z tej upragnionej swobody i wspólnie z Balbo'em, Galvagni'm i Santa Rosa, zaczął w Grudniu tegoż roku wydawać dziennik: *Il Risorgimento,* dążący do niepodległości Włoch, zjednoczenia książąt i ludów, postępu na drodze reformy, przyczém, jako największą oznakę dobrego prawa i siły, zalecał spokojność i umiarkowanie. Dnia 21 Grudnia wraz z innymi podpisał prośbę do króla neapolitańskiego, żeby idąc za przykładem papieża i innych książąt włoskich, „zezwolił na politykę mającą na oku przyszłość, cywilizacyję i miłość chrześcijańską.” Gdy następnie d. 7 Stycznia 1848 r. poselstwo z Genui przybyło do Turynu, z prośbą do króla o ustanowienie gwardyi narodowej i wydalenie Jezuitów, a wydawcy gazet, jako to: Brofferio, redaktor pisma *Messaggiere Torinese*, Valerio, redaktor *Concordia* i Durando *Opinione*, zgromadzili się, wraz z innymi, pod przewodnictwem margrabiego d'Azeglio, by poprzeć Genueńczyków, Cavour, jako wydawca *Risorgimento,* tak przemówił: „Na co przydadzą się reformy bez końca? prośby, któ-

re, czy odmówione, czy spełnione, zakłócają państwo i zmniejszają powagę moralną rządu? Żądajmy konstytucyi! Ponieważ rząd nie może utrzymać się na dawnych zasadach, ustanówmy nową, do epoki i postępu oświaty lepiej zastosowaną, a czyńmy to prędko, dopóki nie będzie za późno, a nierozwiąże się cała powaga społeczna." Skoro wszakże wielu obecnych na to nie pozwoliło, Cavour prośbę o konstytucyję wydrukował z czterma tylko podpisami, w gazetach toskańskich, co przecież nie skłoniło do pośpiechu Karola Alberta, który konstytucyję nadał dopiero w skutek krzyków ulicznych, oraz idąc za przykładem Ferdynanda neapolitańskiego. Pomimo to, Cavour nie został obrany posłem na pierwszy sejm, tak dalece pamięć niepopularności ojca oddziałała na opiniję o synu; na drugi dopiero sejm wybrany przez miasto Turyn, zajął miejsce na ławach środkowych, co z początku dawało powód do kilku manifestacyj jemu przeciwnych w izbie. Pierwszą mowę swoją miał dnia 4 Lipca 1848 roku, kiedy izba robiła trudności w przyjęciu warunków przyłączenia Lombardyi, przez rząd tymczasowy podanych; trudności te Cavour zbijał energicznie, a po przegranej pod Cestozą chciał się już zapisać na ochotnika; gdy zawarto zawieszenie broni w Medyjolanie. Odtąd stale popierał ministeryjum Alfieri'ego, mianowane d. 19 Sierpnia 1848 r., co znów ściągało nań ustawiczne napaści demokratów, a gdy w Styczniu roku następnego, po upadku tegoż gabinetu i wejściu Gioberti'ego do władzy, rozpisane nowe wybory, przeciwnicy Cavour'a tak zręcznie zaintrygowali, że wybranym nie został, chociaż pomimo to w swoim dzienniku Risorgimento przemawiał za planem ministrów, chcących posłać wojsko do Toskanii i Rzymu, co spowodowało dla Gioberti'ego utratę władzy. Gdy po klęsce pod Novarą, ministeryjum d'Azeglio rozwiązało izbę i nowe zarządziło wybory, Cavour stanął na czele stronnictwa ministeryjalnego, a na czele demokratów Ratazzi; wszakże kiedy wszędzie w Europie nastała wówczas reakcyja, Cavour był zdania, że skoro wiatr zbytecznie w jedną stronę wieje, nie trzeba mu się poddać, ale przechylić raczej w przeciwną stronę; zbliżył się więc, równie jak Azeglio, do lewej i nie wahał się wystąpić publicznie z zasadami najliberalniejszemi, jakoż opierał się wszelkim obostrzeniom wolności druku, popierał prawo znoszące sądy duchowne, a przy końcu posiedzenia w tak znakomitej mowie określił warunki, na jakich on i jego przyjaciele popierać będą gabinet, że mu po śmierci Santa Rosy ofiarowano ministeryjum handlu i marynarki. Mówią, że kiedy go Azeglio przedstawił królowi na tę posadę, Wiktor Emanuel miał odpowiedzieć: „Zgadzam się, ale zobaczycie, że on was wszystkich wysadzi," co wszakże nie wpłynęło na prezesa gabinetu, który silnie wierzył, że Włochy koniecznie same sobie poradzą (*l'Italia farà da se*). Począwszy więc od 1850 r. aż do dnia dzisiejszego, Cavour z małemi przerwami ciągle jest ministrem. Kiedy bowiem Nigra wyszedł z gabinetu, Cavour objął po nim wydział skarbu i na tej posadzie zmienił zupełnie cały system ekonomiczny Piemontu, szukał dla niego przyjaźni u obcych narodów, co ściągało nań nawet zarzut zbytecznego sprzyjania im; zaprowadził handel i zniósł cła różnicowe. Wprawdzie przemysł krajowy upadł przez to prawie zupełnie, ale Cavour'a tłómaczy dostatecznie zamierzone zjednywanie sobie obcej protekcyi. Ile razy toczyła się sprawa wyższej polityki, Cavour zawsze był mówcą gabinetu, a nawet na radzie ministrów wyłącznie prawie głos zabierał i wchodził w interesa innych ministrów, czem zniechęceni Nigra, Mamelli i Gioja wystąpili z gabinetu. Tak szły rzeczy do upadku ministeryjum Azeglio w 1852 r., które nastąpiło z powodu iż Cavour, coraz bardziej zbliżywszy się do lewej, jej naczelnika Rattazzi'ego zrobił prezesem izby; gdy zaś potem Azeglio nowy formował gabinet, nie

przypuścił już do niego Cavour'a, który nie chcąc być posądzonym o intrygi, wyjechał do Paryża, gdzie przedstawił się Napoleonowi III. Kiedy następnie przeprowadzono w izbie turyńskiej nowe prawo o małżeństwie, co na silny natrafiło opór ze strony papieża, Cavour otrzymał wezwanie do utworzenia gabinetu, do którego znowu nie wszedł Azeglio, sam bowiem objął w nim prezesostwo rady; a kiedy w 1853 r. wystąpił minister sprawiedliwości Buoncampagni, miejsce jego zajął Rattazzi, przez co zjednoczenie Cavour'a z lewą zostało ostatecznie dokonanem. Rattazzi w 1855 r. zamienił swój wydział na sprawy wewnętrzne i pozostał u władzy do 1857 r., kiedy oburzyła się na niego opinija publiczna za to, że nie zapobiegł spiskowi Mazzini'ego w Genui i że zaniedbał wybory, w których stronnictwo księże taką pozyskało większość, iż gdyby nie przytomność Cavour'a, który kazał dochodzić nieprawności niektórych wyborów, byliby obalili całą mozolnie postawioną budowlę liberalnego Piemontu i nadzieję Italii. Cavour wówczas był prezesem ministrów, ministrem spraw zagranicznych, wewnętrznych i skarbu, tak że nie mogąc wszystkiemu podołać, finanse zdał na Lanzi'ego. Mając nieprzyjaciół tak niebezpiecznych, jak Austryję i Rzym, nie uląkł się jednakże następstw, i w r. 1853 wydał memorandum przeciwko konfiskacie dóbr wychodźców lombardzkich, po czem zawarł stosunki dyplomatyczne z Wiedniem. Widząc, że Austryja zajęła Romaniję, Modenę, Parmę i Placencyję; nie tylko, fortyfikował Alessandryję, ale także Casale; zaś arsenał z Genui przeniósł do Spezii. Udział w wojnie krymskiej zmył z armii sardyńskiej plamę nawarską i postawił małe to państwo na kongresie paryzkim 1856 r. na równi z wielkiemi. Cavour nie omieszkał z tego korzystać i z wielką śmiałością kwestyję włoską wniósł przed kongres, ogłaszając zarazem sławne o niej memorandum i okólnik do wszystkich dworów. Odtąd tak został popularnym w całych Włoszech, że nawet stronnictwo demokratyczne opuściło Mazzini'ego i przeszło pod jego chorągiew, a po widzeniu się z cesarzem Napoleonem w Plombières (20 Lipca 1858 r.) wyraźnie już zmierzał do rychłego zerwania z Austryją. Istotnie od tej chwili aż do pokoju w Villafranca, on jeden rządził całem państwem i w czasach tak trudnych nie chciał się dzielić z nikim władzą i odpowiedzialnością, a kollegów starał się mieć posłusznych swej woli; nawet kiedy w r. 1859 generał Lamarmora pojechał do armii, Cavour wziął jeszcze na siebie ministerstwo wojny. Pokój w Villafranca (ob.) po pełnej chwały kampanii (ob. *Napoleon III* i *Wiktor Emanuel)*, jako sprzeczny z obietnicami i programatem Cavour'a, zmusił go do wystąpienia z gabinetu; wychodząc zaś, poradził królowi, żeby prezesostwo rady oddał Rattazzi'emu. Wszakże kiedy w następstwie broszura pod tytułem: *Papież i kongres* widocznie neutralizowała najgorsze skutki traktatu w Villafranca, a energiczne postępowanie Farini'ego w Emilii i Ricasoli'ego w Toskanii coraz bardziej wykazywały nieudolną politykę Rattazzi'ego, który Włoch Środkowych ani odrzucić, ani przyjmować nie chciał; na początku 1860 r. król napowrót wezwał Cavour'a, który udobruchał Francyję odstąpieniem Sabaudyi i Nizzy, za co w zamian przyłączył do Sardynii daleko większą Emiliję (ob.) i Toskaniję. Sławną i prawdziwie znakomitą jest mowa jego, którą miał z tej okoliczności w izbie turyńskiej w Maju 1860 r.; ona jedna już zapewnia mu pamięć wielkiego statysty i każdy pojmuje, że niedaremnie jest on głównym sternikiem całego ruchu włoskiego. Jemu przypisują wyprawę Garibaldi'ego do Sycylii i Neapolu; z wielkim też dowcipem wywinął się z ofiarowanego przymierza neapolitańskiego; poczem, jeśli powiedzie się połączenie Włoch południowych z północnemi, bez wątpienia nie spocznie prędzej, dopóki nie odzyszcze Wenecyi. Rzec można, że na jego osobistości, na drugiej połowie

jego życia, niezawodnie równie znakomitej jak pierwsza, polega w wielkiej części przyszłość pięknej Italii. — Cavour jest wzrostu małego, ale silny i rzutki, chociaż dziś trochę otyły; żywy w rozmowie, a często nawet gwałtowny. Jako dyplomata, jest on zimnym przez rozum, nie z natury. Jakkolwiek szlachcic z dawnego rodu i tak bogaty, że majątek jego liczą na 25 milijonów liwrów, w postawie jego nic jednak nie masz arystokratycznego, ani tém mniej dumnego. Ubiór jego zwykle czarny, częstokroć bywa zaniedbany, a jakkolwiek ma wysokie ordery, nigdy ich jednak nie nosi. Na tytuły i honory jest obojętnym. Nieraz spotkać go można pod portykami ulicy Po w Turynie, w żywej rozmowie z którym kollegą albo posłem, i nikt nie poznałby w nim pierwszego ministra państwa dziś 12 milijonowego. Nikomu nie pozwala mówić sobie grzeczności; przenikliwym wzrokiem i ironicznym uśmiechem przecina na wpół dworskie frazesa, a spotkawszy go w towarzystwie, nie pojmuje się, jak go praca całodzienna nie przybiła i jak prowadzi rozmowę iskrzącą dowcipem człowieka światowego. Jako mówca, nie ma on wymowy gładkiej i kwiecistej; głos jego przykry, a skutkiem nawyknienia do władzy, częstokroć cierpki. Nieraz w wyrazach się wikła, a wtenczas odkaszluje, coby słuchacza znudziło, gdyby za chwilę nie zabłysnął znów jasną myślą i nie zacytował nawału postrzeżeń i cyfr, bez żadnych notat, tylko z pamięci, które jeżeli izby nie unoszą zapałem, przekonywają każdego i skłaniają do oddawania mu głosów. Gdy mu przeciwnik przerwie, zawsze ma szybką odpowiedź na pogotowiu; sam jednak rzadko odpowiada jednemu mówcy, bo czeka, dopóki nie skończą wszyscy zapisani z szeregów oppozycyi, poczém dopiero powstaje w obronie swej polityki i kruszy wszystkie ich zarzuty. Najgorzej niecierpliwi go niezgrabny mówca, który chcąc go bronić, wystawia go na szwank brakiem taktu lub rozsądku, wtedy na miejscu usiedzieć nie może, póki się mowa nie skończy, a on na nią nie odpowie. Ponieważ dobrze zna świat i ludzi, przeto przebacza wiele i do nikogo nie ma urazy; przeciwnikami jego są tylko ci, którzy mu w tej chwili stają na zawadzie i zawsze gotów jest posługiwać się dzisiaj tymi, którzy mu się wczoraj sprzeciwiali. Prawdziwie niebezpiecznym, bo zdatnym, rozdał posady i tym sposobem powoli taką pozyskał większość, iż jest panem izby, a zatém całego kraju i nie masz takiego interesu, wielkiego czy małego, któryby wyłącznie od niego nie zależał. — Praca go nie męczy, choć czasem od 6-ej rano do 10-ej wieczór siedzi nad papierami; sypia zaledwie pięć godzin, nie ma nałogu zabaw, które tyle czasu kradną, nie ma też artystycznych upodobań i obojętny jest na sztuki piękne. Zajęty wielkiemi interesami ogółu, ma przytém i własne, bo na wszystkiém spekuluje, sprowadza guano, zboże, ma młyny w Collegno; zajmuje się kolejami żelaznemi, bankami i kredytami ruchomemi; mówią, że bankier Bolmida w Turynie, którym się posługuje, z niczego w kilka lat milijonów się dorobił. — Cavour nigdy nie był żonatym; starszy jego brat, margrabia Gustaw Cavour, ma syna w dyplomacyi i córkę, zaślubioną hrabiemu Karolowi Alfieri, synowi słynnego poety tragicznego.

F. H. L., z materyjałów *Mich. Wiszn.*

Caxamarca, krańcowa prowincyja Peru, zawiera 950 myriametrów kwadratowych i 100,000 mieszkańców, między którėmi przemaga rasa indyjska. Łańcach gór peruwijańskich Andów, przerzynając tę prowincyję, wielce się przyczynia do jej klimatu, i kiedy na wzgórzach dotkliwe zimno czuć się daje, po dolinach panuje ogromne gorąco. Uprawa roli na równi tu idzie z exploatacyją złota i srebra. Na wschodnim góro-skłonie Kordylierów peruwijańskich, w prześlicznej dolinie Marañon, nad brzegiem rzeki Llaucan, na 18 myriametrów od oceanu Wielkiego, położone jest miasto tejże nazwy co i prowincyja, której jest

stolicą. Między gmachami publicznemi odznaczają się tu kościoły i klasztory. Mieszkańcy tego miasta, których liczba dochodzi 9,000, zajmują się nader zręcznemi wyrobami złotemi i srebrnemi, jak również żelaznemi, stalowemi i wełnianemi, któremi znaczny prowadzą handel, tak do Lambayeque, jako i innych portów. Wszelkie towary europejskie tu dochodzą. Miasto Caxamarca niepośledniе zajmuje miejsce w historyi Peru, czego dowodem ruiny licznych pomników peruwijańskich, między któremi godzien jest wzmianki pałac Inkassów, którego jedna część leży w gruzach, a druga obrócona na szpital. Pokazują tu jeszcze miejsce, w którém zginął Atahualpa w pośród najsroższych męczarni. Ma tu zamieszkiwać rodzina wywodząca swój początek od tego Inkassa. W okolicach miasta istnieją kopalnie, oraz źródła mineralne gorącej i zimnej wody, znane pod imieniem *Baños del Inca*, z których użytkowano, jeszcze za czasów starych książąt krajowych.

Caxton (William), pierwszy drukarz angielski, urodzony około roku 1412 w małem miasteczku hrabstwa Kent, oddany do handlu Roberta Lange w Londynie, umiał sobie zjednać jego przychylność tak, iż ten umierając zapisał mu w testamencie pewną znaczną podówczas summę. Zaczém spółka kupców angielskich wysłała go jako swego faktora do Hollandyi i Niderlandów, gdzie przez lat 30 zostawał, w r. 1464 wraz z Ryszardem Whetehite zawarł traktat handlowy pomiędzy Edwardem IV a Filipem Dobrym księciem Burgundyi; okoliczność ta podała mu sposobność dać się poznać na obu tych świetnych i wykształconych dworach z tak dobrej strony, że kiedy Małgorzata siostra Edwarda poszła za mąż za Karola Śmiałego księcia burgundzkiego, Caxton został na jej dwór wezwany, i tam z polecenia tejże księżny, przetłómaczył z francuzkiego na język angielski, ulubiony w owej epoce zbiór powieści *Recueil des histoires de Troyes*, napisanych przez kapitana Raula Le Fevre i wydrukował takowy w Kolonii, 1471 r. in folio. Pierwsza to była w języku angielskim odbita książka i ta pierwotna próba tak go zachęciła do podobnego nadał zatrudnienia, że wkrótce zdobył się na porządną drukarnię, powrócił z nią w r. 1474 do Anglii i w opactwie Westminster, pierwszy tego rodzaju zakład urządziwszy, wydrukował najprzód dzieło angielskie: *The game and playe of the chesse*, Londyn, 1474 in folio, dzieło napisane po łacinie przez Jakóba de Cessolis, a tłómaczone z przekładu francuzkiego przez Caxtona. Od tej pory aż do śmierci zaszłej w r. 1491 jako tłómacz i drukarz, nieprzerwanie był czynny. Ogólna liczba jego druków wynosi 64 dzieł, po większej części tłómaczeń z francuzkiego. Ostatnią książką z jego drukarni wyszłą, jest tłómaczenie angielskie Enejdy Wirgilijusza, ogłoszone w r. 1490. Jakkolwiek Caxton ma wielką zasługę z rozkrzewienia sztuki drukarskiej w swoim kraju, wszakże nie może wytrzymać porównania z innymi swojego czasu drukarzami. Papier i massa wprawdzie są dobre; ale jego czcionki gotyckie, bo okrągłego rzymskiego pisma nigdy nie używał, bynajmniej nie są w dobrym smaku, gmatwane i przeciągane dziwacznie, do tego jeszcze popstrzone lichemi rycinami na drzewie, co je tem mocniej szpeci. Jedno tylko dzieło odbite na pargaminie, znane jest dotąd z jego drukarni *The doctrinal of sapience*, 1489, fol., które się znajduje w muzeum brytańskiém. Chociaż i wszystkie inne jego druki tak są rzadkie i popłatne u angielskich biblijomanów, że książe Devonshire w r. 1812 dał 1,000 gwinei (14,000 złp.) z publicznego targu w Rotbergu, za jeden niecały exemplarz powieści drukowanych w Kolonii. Życie jego opisał Levis, *Life of W. Caxton*, Londyn, 1737, in 8-vo.

Cayenne, główne miasto Gujanny francuzkiej, w północno-zachodniej części wyspy tegoż nazwiska, przy ujściu rzeki Cay, szerokiej w tém miejscu na 1 $^1/_2$

mili; w okolicy niezdrowej. Dzieli się na stare i nowe miasto. W pierwszém znajduje się pałac gubernatora, kollegijum i forteca Louis górująca nad przystanią; druga posiada piękne i porządne domy, obie części oddzielone są obszernym placem broni; ludność 5,000, stanowią głównie murzyni trudniący się handlem. Port jest błotnisty lecz dosyć głęboki dla średnich okrętów. Wywóz stanowią produkta krajowe, jako to: korzenie, arak, pieprz, bawełna, wełna, cukier, kawa, drzewo farbierskie i kakao. Miasto założone 1626 r. przez armatorów z Rouen, lecz w 1654 r. Francuzi opuścili tę osadę, którą zajęli Anglicy, zastąpieni przez Hollendrów 1676 r., których znowu wygnali Francuzi. Cesarz Napoleon III założył tu osadę karną dla więźniów politycznych.

Cayla (Zoé, hrabina du), urodzona 1784 r., córka Talon'a adwokata, byłego członka zgromadzenia prawodawczego, który po opuszczeniu Francyi 1792 r., powrócił potajemnie do Paryża 1802 r. i tam uwięziony został jako emissaryjusz książąt. Na tę wiadomość córka jego, licząca wówczas lat 18, młoda, piękna, rozumna, dowcipna, wykształcona, tyle biegała, tyle prosiła, płakała, przedstawiała ministrowi Fouché i de Rovigo tak niezbite dowody niewinności ojca, że ten, pomimo bardzo groźnych podejrzeń, uwolnionym został. Później zaślubiła hrabiego du Cayla, człowieka bardzo miernej wartości umysłowej. Za Restauracyi przez stosunki i przez pamięć na zasługi i cierpienia ojca, które zręcznie wyświetlić potrafiła, dostała się na dwór Ludwika XVIII i wkrótce wdziękiem swej rozmowy i powierzchowności tak zachwyciła króla, że ten nie mógł się bez niej obejść; wywierała na umyśle i zmysłach Ludwika XVIII wpływ Dubarry i de Maintenon. Miasto i kraj cały gniewały się, szydziły, żartowały i obawiały się powrotu dawnej epoki ulubienic, lecz nic to nie pomogło; dwór schlebiał faworytce, która posiadała otwarty handel urzędami, godnościami, orderami, łaskami królewskiemi, dostawami rządowemi i likwidacyją dawnych zaległości. Za jej wpływem de Villèle i de Corbière weszli do gabinetu. Po śmierci Ludwika XVIII opuściła dwór i zamieszkała w pysznym pałacu wiejskim Saint-Ouen podarowanym jej przez króla. Tam zajęła się gospodarstwem, sprowadzała owoce, poprawiała gatunki baranów, założyła folwark wzorowy i dała początek nowej rasie owiec francuzkich, zwanej od jej nazwiska du Cayla. Umarła 1850 r., zapisując Saint-Ouen hr. Chambord, a w braku tego miastu Paryżowi; lecz legalni jej spadkobiercy, mianowicie dwaj synowie i córka wystąpili z processem o zwalenie testamentu i powrócili do tej posiadłości.— Nadmienić tu wypada, że du Cayla żyła z mężem w separacyi drogą sądową wyrzeczonej.

Caylus, rodzina de *Lignerac* książąt de Caylus, pochodzi z Limousin. *Marta Małgorzata de Villette* margrabina de Caylus, była wnuczką Artemizy d'Aubigné ciotki p. Maintenon; urodzona r. 1673, wychowana na dworze Ludwika XIV i za ukazaniem się w świecie, policzoną została w rząd najpiękniejszych, najdowcipniejszych i najprzyjemniejszych dam swego czasu. W 13 roku życia wyszła za mąż za de Caylus, z którym żyła lat 19. Umarła 1729 r. Pozostawiła pamiętniki pod tytułem: *Souvenirs*, wydane najprzód przez Voltaire'a a następnie przez akademika Auger, pełne prawdy i nader jasne rzucające światło na epokę w której żyła. — **Caylus** (Anna Klaudyjusz Filip de Tubrères de Grimoard de Pestels de Levi hr.), urodzony w Paryżu 1692 r., syn poprzedzającej, początkowo służył w wojsku, lecz później objąwszy majątek ojcowski, zajął się naukami i sztukami pięknemi. Zwiedził całe Włochy, Turcyję, Grecyję, wyspy Jońskie, Azyję Mniejszą i Egipt, zkąd przywiózł nieocenione skarby archeologiczne, któremi później zapełnił cały swój pałac. Był także wybornym sztycharzem, wydał w sztychu ze dwieście głów zdjętych z obrazów Rubensa, Van-

Dycka, Leonarda de Vinci, Bouchardona, Historyję ś. Józefa podług Rembrandta i wiele innych. Napisał oprócz tego: *Historyję Herkulesa tebańskiego*; umarł 1765 roku.

Cazalès (Jan Antoni Maryja), urodzony 1757 roku w Grenade nad Garonną (we Francyi), syn radcy parlamentu z Tuluzy, odebrawszy zaledwie elementarne wychowanie, w 15 roku życia wszedł do wojska i wkrótce przez wpływy ojca i jego przyjaciół, otrzymał dowództwo kompanii dragonów. Do r. 1789 rozpusta i miłostki były jedyném zajęciem młodego człowieka, tak wysokie późniéj zajmującego stanowisko na trybunie parlamentarnéj. Szczerze przywiązany do tronu i króla, pojął jednak od pierwszych objawów ruchu ludowego, potrzebę i nagłość reform, nie upatrując w tém czasowego środka zaradzającego grożącym niebezpieczeństwom, lecz wyrażając je jako wynik postępu i najwyższéj sprawiedliwości; dla tego też na obradach przygotowawczych odbywanych przez szlachtę, oświadczył się stanowczo i wyraźnie w duchu życzeń narodu, nalegając na zwołanie przedewszystkiem stanów generalnych; jednocześnie wystąpił jako kandydat stanu szlacheckiego, lecz odrzucony przez wyborców Tuluzy i Cahors, jako zbyt przychylny nowym ideom, wybrany został przez szlachtę okręgu Rivière-Verdun. Łatwością wysłowienia i pojmowania najdrażliwszych kwestyj, zwrócił na siebie uwagę wszystkich i w samym zaraz początku obrad stanął na czele téj partyi szlacheckiej, która dzieląc jego wyobrażenia, gotowa była ponieść dla dobra kraju wszelkie godziwe ofiary. Oświadczył się przedewszystkiem za równością opodatkowania i wniosek swój poparł świetną i porywającą mową. Gdy jednak stan trzeci, kierowany przez Mirabeau, Bailly i Sieyès'a ogłosił się zgromadzeniem prawodawczem i zażądał połączenia wszystkich stanów obradujących, Cazalès żywo zaprotestował przeciw podobnemu podkopaniu fundamentalnych zasad monarchii, upatrując w tém bliski upadek tronu; a chociaż większość szlachty i duchowieństwa, ulegając radom Ludwika XVI i naciskowi opinii publicznej, wniosek ten przyjęła, Cazalès opuścił zgromadzenie i wrócił na prowincyję. Zatrzymany w Caussade, otrzymał stanowczy rozkaz zgromadzenia do natychmiastowego powrotu. Odtąd życie jego publiczne było ciągłą walką. Nie mogąc ocalić monarchii, uczcił jéj upadek mową pogrzebową. W wielkiéj plejadzie mówców, jak Mirabeau, Barnave i Maury, którzy okryli sławą trybunę konstytuanty, Cazalès wybitne zajmuje miejsce. Szczerze natchniony duchem szlachectwa i monarchizmu, przedstawiał najszlachetniejszą stronę swéj partyi, podobnie jak Barnave stronę obywatelską; dla tego ci dwaj ludzie ciągle wiedli utarczki na polu parlamentarnem, rzucali wzajem na siebie najżywsze pociski, skutkiem których przyszło nawet do wyzwania. Dwaj przeciwnicy stanęli na wyznaczonych punktach. Nabijając broń, Cazalès rzekł do Barnava: „Byłbym w rozpaczy, gdybym zabił pana, pozbawiłbym się bowiem rozkoszy słuchania mów jego." Na to Barnave z równą grzecznością odpowiedział: „Jabym cierpiał nierównie więcej, odbierając panu życie; gdy mnie zabijesz, godnie będę zastąpiony przez ciebie, lecz jeżeli nieszczęściem ja zabiję ciebie, gotuję sobie śmierć daleko przykrzejszą, umrę bowiem z nudów, gdy mi przyjdzie słuchać innych prócz ciebie mówców." Po zamianie tych wyrazów strzelili i Cazalès otrzymał postrzał w głowę, z którego wkrótce wyleczonym został.—Po schwytaniu króla w Varennes i uwięzieniu rodziny królewskiej, Cazalès udał się do Koblencyi na dwór książąt, lecz zgorszony i zasmucony widokiem intryg i nieudolnością wszystkich, pojechał do Anglii, gdzie nie przyjął ofiarowanej mu przez rząd angielski wysokiej posady w Antyllach. Jedyną jego myślą, jedynem marzeniem było stanąć w obronie Ludwika XVI, w tym celu na-

pisał listy do Pethion'a mera paryzkiego i do konwencyi narodowej. W listach tych będących wzorem szlachetności, wymowy, godności i taktu, prosi o łaskę bronienia życia tego, który był niegdyś ich, a zawsze jest jego królem. W tymże samym przedmiocie zwrócił się do Ludwika XVI. Gdy konwencyja odmówiła przyzwolenia, wydał w Londynie obronę króla, w której w najwydatniejszy sposób zbija wszelkie zarzuty oskarżenia i wytyka niekonstytucyjność postąpienia. W 1803 r. powrócił do Francyi. Napoleon I czynił naprożno wszelkie usiłowania dla zbliżenia go do siebie. Cazalès wielbił go, lecz zarazem potępiał. Może byłby uległ z czasem, lecz śmierć przedwczesna, przecięła ten żywot szlachetny; umarł w miejscu rodzinnem 1805 r. — **Cazalès** (Edmund de), syn poprzedzającego, urodzony 1804 r. w Grenade, od r. 1827 — 29 był sędzią audytorem w Provins, a od r. 1835—37 professorem uniwersytetu w Louvain (w Belgii). W r. 1843 przyjął święcenia kapłańskie i został wikaryjuszem generalnym i dyrektorem seminaryjum w Montauban. W 1848 r. wybrany został z departamentu Taru i Garonne na członka zgromadzenia narodowego, a następnie prawodawczego. Głosował zawsze z prawą. W piśmiennictwie położył zasługę jako czynny współpracownik pism: *Annales de la philosophie chrétienne*, — *Univers religieux*, — *Revue européenne* i *Revue de deux mondes*, oraz jako tłómacz z języka niemieckiego *Męki Chrystusa Pana*, wedle rozmyślań siostry Anny Katarzyny Emmerich.

Cazotte (Jakób), urodzony 1720 r. w Dijon, jeden z płodniejszych i dowcipniejszych pisarzy francuzkich XVIII wieku, pełen życia, humoru i swobody, napisał kilka powieści, jako to: *Olivier*, — *Diable amoureux* (tłóm. na polski),— *La brunette anglaise* (wierszem),—przełożył przy pomocy tłómacza, cztery tomy powieści arabskich, pod tytułem: *Cabinet des Fées*, oraz bajki i piosenki; z tych ostatnich dwie: *Font au beau milieu des Ardennes* i *Commère, il faut chauffer le lit*, używały we Francyi wziętości powszechnej. W 1792 r. podejrzany o nieprzychylność nowemu porządkowi rzeczy, ścięty w 72 r. życia. Był Martynistą (ob.)

C-chenis-C-chali, rzeka w gubernii kutajskiej; początek bierze w górach Miaczych-Por, płynie po Dadjanowych Swanetach do fortecy Lentechy, w kamienistej, wązkiej cieśninie, a przybrawszy do siebie w tém miejscu mnóstwo górnych strumieni, skręca na południe w głęboki, wązki i skalisty wąwoz, na 2 przeszło mile ciągnący się aż do fortecy Muri. Ztąd do wsi Agwi płynie równiną, a utworzywszy wnóstwo wysp, wpada znowu w wązką i kamienistą cieśninę, którą aż do osady Chuńca przepływa. Z cieśniny tej, w kierunku do granicy pomiędzy powiatem kutajskim, a Mingreliją, dostaje się na dolinę, rozlewa się szerokiém łożyskiem, zmniejsza nieco bystrość biegu swego i o milę od wsi Marany wpada do Rionu. Niewielkie łodzie i kajuki mogą żeglować po rzece C-chenis-C-chali tylko na przestrzeni jednej mili od jej ujścia, gdyż dalej z powodu mnóstwa wysp, mielizn, oraz nadzwyczajnej bystrości jej biegu, żegluga się niepodobną staje. *J. Sa.*

C-chomisi, miasto w Abchazyi, nad rzeką tegoż imienia, wpadającą do morza Czarnego. Wybudowane przez króla Saurmaga, na dwa wieki przed narodzeniem Chrystusa. W VII wieku przez Murwana Abul-Kazima zburzoném zostało. Od tego czasu z upadku się swego nie podniosło.

C-chynwali, miasto w środkowej Kartalinii, na brzegu rzeki Liachwy. Założone przez króla Aswagura w połowie III wieku ery chrześcijańskiej. Upiększone i ufortyfikowane przez królów gruzyjskich, stało się w czasach kwitnących Gruzyi, bardzo ważném miastem handlowém. Ludność jego składa się z Gruzyńców, Ormijan i Żydów; ci ostatni mają w niém swoją główną synagogę.

Położenie miasta w pośród obszernej doliny kartalińskiej, jest bardzo malownicze.

Cean-Bermudez (Jan Augustyn), archeolog hiszpański, urodzony 1749 r. w Gijon, w Asturyi, był czas niejaki sekretarzem spraw indyjskich w Madrycie, potém osiadł w Sewilli, gdzie zajął się naukami i założył akademiję sztuk pięknych. Umarł 1829 r. Najważniejsze dzieła pióra tego autora są: *Diccionario historico de los mos illustres professores de los Bellas-Artes en Espana* (6 vol. Madryt, 1800), *Descripcion artistica del hospital del Sangre de Sevilla* (Sevilla, 1804); *Carta sobre el estilo y gusto en la pintura de la escuela Sevillana* (Kadyx, 1806); *Noticias de los arquitectos de Espana* (Madryt, 4 vol. 1829).

Ceara v. Ciara, jedna z 18-tu prowincyj składających cesarstwo brazylijskie; graniczy na północ z oceanem Atlantyckim, na zachód z prowincyją Piauchy, na południe z Pernambuco, na wschód z Rio Grande del Norte; 224½ mil □ powierzchni, 180,000 ludności. Grunt w około suchy i piasczysty, lecz w okolicach rzek żyzny, mianowicie w okręgach księstwa Villa-Viçosa, Serra Ibiapaba, Serra dos Cocos, Villa-Nova. Niekiedy panują tam niesłychane upały i susze, jak np. w r. 1825, w którym skutkiem upału i braku wody, umarło do 30,000 mieszkańców i padł wszystek inwentarz prowincyi. Mieszkańcy uprawiają kukurydzę, bawełnę i trzcinę cukrową, oraz tytuń. Prowincyja dzieli się na dwa okręgi zwane comarcas. Główne miasto Ceara, port zamulony, 29,000 mieszkańców.

Ceber, jedno z największych naczyń drewnianych do noszenia wody lub trunków. Od niego mamy wiele przysłów, np.: „Gdy czasza pełna, przecz masz w cebrze nosić, t. j. na co ci więcej, gdy masz dosyć.” „Na wiosnę ceber deszczu, łyżka błota; na jesień łyżka deszczu, ceber wody.” Dawni nasi pisarze, często w zastosowaniach tego wyrazu używali. „Na te ognie, nie ceber jaki wody, ale wszystką krew swoją nieśli.” (F. Birkowski). „Idzie deszcz jakby cebrem lał.” „Kto ma umrzeć i w cebrze wody utonie.” (G. Knapski).

Cebes, Tebańczyk, uczeń Sokratesa, którego Platon *w Fedonie* wymienia pomiędzy obecnymi śmierci mistrza. Cebes napisał trzy dyjalogi filozoficzne: *Hebdome*, *Frynich* i *Pinax* (t. j.: Obraz), z których doszedł nas tylko ostatni. Jest to rzecz ułożona w duchu Sokratesa, allegoryczno-filozoficzna, w której autor opisuje stan duszy przed jej połączeniem z ciałem, zapatrując się przytém na śmierć i życie, z tego stanowiska, że wszędzie jest wynikiem jedynie świadomości cnoty. Niektórzy wszelako przypisują ten utwór innemu *Cebesowi* z Cyzyku, stoikowi w II wieku po narodzeniu Jezusa Chrystusa. Dyjalog Cebesa przełożony został na wszystkie niemal języki europejskie, polski przekład w Krakowie, 1581 i ks. Hołowińskiego (Wilno, 1845; najlepsze edycyje wydał Schwerghäuser (Strasburg, 1806) i Korais (Paryż, 1826).

Cébula. *Cébula swojska* czyli *ogrodowa*, od botaników zwana czosnkiem-cébulą (*Allium cepa*), jest to roślina należąca do rodziny lilijowych, której ojczyzną jest Egipt. Atoli od dawna przeniesiona do Europy i uprawiana po ogrodach warzywnych, rozmnożyła się w licznych odmianach. Zasługuje na uwagę pąpie podziemne tego ziela, czyli wyrażając się ściśle, cébula powłoczysta lub pochwiasta. Ta bowiem (której najważniejszą częścią składową jest olej lotny, ostry), jest dosyć często używaną przyprawą potraw trudnych do strawienia; podnieca bowiem ostrością swoją czynność żołądka (ob. *Czosnek*). Do tej samej rodziny liczą także *Cébulę morską*, czyli właściwie *Cébulę pomorską* (*Scilla v. squilla, v. urginea maritima*). Jej nazwisko ściśle naukowe jest *Ckliwica* (ob.) *pomor-*

ska; przydomek ten słusznie otrzymała ta roślina; albowiem rośnie na brzegach piaszczystych oceanu Atlantyckiego i morza Śródziemnego. Lekarze używają jej cebuli pochwiastej ku podniecaniu wydzielania śluzu i moczu. Zażyta w ilości większej, sprawia wymioty, biegunkę, rzeżączkę i inne dolegliwości, właściwe truciznom ostrym. Cebula ta, jest to bryła jajowata, wielkości pięści, a nieraz nawet wyrównywająca głowie dziecięcej. Składa się z łusk czerwonawych, następnie białawych, soczystych, mających woń podobną do cebuli swojskiej, gryzących w oczy. Smak cebuli ckliwicy jest gorzki, a zarazem ostry. Przez osuszenie traci swą ostrość. Najważniejszym pierwiastkiem ckliwicy, jest istota blado żółta, rozpuszczalna w eterze i w wyskoku, ale nie rozpuszczalna w wodzie, bardzo gorzka, zwana scylitynem. *Dr. F. Sk.*

Cecerad, między 1237 a 1244 rokiem był kasztelanem gnieźnieńskim. *L. H.*

Cecha, wielorakie ma znaczenie w języku naszym. 1) Znak po którym rozpoznawają rzecz od rzeczy, oznaka, znamię. Kopczyński w gramatyce swej pisze: „Cechami rodzajowemi w gramatyce, nazywa się to, co nam niezawodnie pokazuje, jakiego rodzaju które imię.” Skarga wyraża: „Włożył na nie cechę Chrystusową, bierzmując je.” „Krzywdami wspaniale pogardzać, jest cechą wielkiej duszy.” „Kacerską cechę włożyłeś na nie,” t. j. ochydziłeś. 2) Cecha na bydlęciu, naczyniu, piętno np.: Rumak na łbie oznaczony pańską cechą. Cecha na człowieku, złoczyńcy. 3) Cecha na monecie, stępel. 4) Cecha domu jakiego szlacheckiego, oznaczała herb rodowy. 5) Cecha, samo narzędzie do cechowania, którym się znak wybija, wyciska, lub wypala.

Cecha. W administracyi leśnej wyraz ten ma dwojakie znaczenie; mianują nim młot, którego jeden koniec spłaszczony i zaostrzony nakształt toporka, służy do nacięcia drzewa, drugi opatrzony jest stosownym znakiem, który przez uderzenie wytłacza się na drzewie w miejscu wycięcia. Młot taki nazywany jest *cechówką.* W drugiem pojęciu wyraz cecha, oznacza sam znak odbity na drzewie. Cechowanie drzewa w lasach ważną odgrywa rolę, stanowi bowiem rodzaj kontrolli. W tym to celu dwojaką jest cecha: *szacunkowa* i *kontrollowa. Młotem szacunkowym,* w zachowaniu u właściciela lub zawiadowcy lasu pozostawać mającym, odbija się drzewo przeznaczone w danym roku do zużycia, przyczém zapisuje się ilość drzewa odbitego z wymiarów, lub kubiczności, z której to ilości urzędnik lub officyjalista, upoważniony do wydatku, po upływie każdego roku usprawiedliwić się obowiązany. Właściciel lub zawiadowca przestrzega, aby podwładna służba nie wydawała drzewa przezeń nie odbitego i niepoliczonego. Upoważniona do wydatku osoba, ma swój młot tak zwany *kontrollowy,* którym z drzew odbitych cechą szacunkową cechuje drzewa do wydatku wskazane. Naturalna rzecz, że młoty szacunkowe posiadać winny odmienne znaki od kontrollowych, a nadto pierwsze z nich są dwojakie, t. j. inne na drzewo budulcowe lub materyjałowe, inne na drzewo opałowe. Cechy odbijają się w dwóch miejscach; raz u samego dołu przy korzeniach, drugi raz wyżej tego miejsca, w którém ma nastąpić odcięcie tak, aby i pozostały pień i odcięte drzewo, opatrzone były obiema cechami, to jest i szacunkową i kontrollową; brak jednej lub obu, dowodzi złej wiary lub nieporządku, których natychmiast śledzić należy. Jeśli niecała, lecz wyznaczona tylko długość z danego drzewa wziętą być ma, wydawca odbija cechę tuż przed miejscem odcięcia. Dla łatwiejszego dostrzeżenia cechy, młot naciera się węglem, albo lubryką; zachowuje się oraz ten porządek, aby na wszystkich drzewach i pniach cechy od jednej ze stron świata odbijane były. Nareszcie ważném i koniecznem jest, aby ce-

cha wyraziście odbitą została, inaczej łatwem jest fałszowanie cech bez dostrzeżenia tego nadużycia. *Ed. P.*

Cecha logarytmu, jest liczba całkowita do składu logarytmu wchodząca, która może bydź dodatnią lub odjemną, a ostatnia przy mantyssie (ob.) dodatniej lub odjemniej. Cecha dodatnia ma w sobie tyle jedności, ile jest cyfr całkowitej liczby, odpowiadającej logarytmowi mniej jedna. Cecha odjemna przy mantyssie dodatniej, zawiera w sobie jedności o jednę więcej, niż jest zer po przecinku w ułamku dziesiętnym, odpowiadającym logarytmowi. Cecha odjemna przy mantyssie odjemniej składa się z tylu jedności, ile jest zer po przecinku w ułamku dziesiętnym odpowiadającym logarytmowi.

Cechówka, (ob.) *Cecha.*

Cechy. Tak się nazywają zgromadzenia rzemieślników, nazwa która zdaje się pochodzić od wyrazu niemieckiego *Die Zeche, zeichen*, znak, znamię, chociaż Adelung i Heinsuisz, najuczeńsi słownikarze niemieccy nie mogąc zgodzić się na to znaczenie, do niewiadomości się przyznali. Są i tacy, którzy wyraz ten wyprowadzali z polskiego, od cześci, co jest znowu niepodobne. Zważając atoli, że pierwotne rozwinięcie się cechów było z powodów politycznych, kiedy w średnich wiekach stowarzyszone rzemiosła pod pewnym znamieniem się zgromadzały, a członkowie ich w miejsce piśmiennego wezwania od starszych, byli przywoływani przez wysłanie laski lub innego znaku, któ ry jeden sąsiad drugiemu podawał; bezwątpienia przeto ztąd poszło i źródło wyrazu. Jakkolwiek początek cechów dopatrują w urządzeniach egipskich, greckich i rzymskich kollegijach, rzeczywiście jednak są one wyłącznie dziełem wieków średnich i zjawiły się w Europie dopiero w X wieku. Pierwszą wzmiankę o cechu rybackim w Rawennie podaje dyplomat z roku 943, znajdujący się w monumentach Ratazzi (tom IV, str. 144). Henryk Lew zatwierdził cechy w Hamburgu w roku 1152, a arcybiskup Wichman w roku 1153 w Magdeburgu. W Bazylei istnieją one już od r. 1240. Rzeźnicy w Paryżu mają ustawy z r. 1282, w których jest wzmianka o dawniejszém jeszcze ich zgromadzeniu i t. d., wszystkie zaś utworzyły się na wzór podobnych stowarzyszeń kupieckich, znanych przedtem pod nazwiskiem Giełd, Hallów i t. d. Głównym wszakże powodem rozwinięcia się cechów, była obrona od gwałtów feudalizmu, przeciwko którym w owych wiekach panujący i poddani chwytali się wszelkich środków, aby się od nich uchronić. Gdy miasta osiadłe przez ludzi wolnych, potrzebujących bezpieczeństwa i spokojności dla swego handlu i rękodzieł, szukały wsparcia i opieki u panujących, ci znowu upatrując w ich połączeniu dzielną pomoc dla tronu, nie odmawiali im swoich względów. Zbliżenie się zatém i związek tych dwóch stron łatwo przyszedł do skutku i tak był pomyślny, że nietylko osłabił trzecią, ale nadto przyspieszył szczęśliwie te zmiany polityczne, które z czasem Europę wyprowadziły z grubego barbarzyństwa. Cechy w owych wiekach była to zarazem i milicyja miejska i niejako szkoły dla młodzieży rzemieślniczej. Ponieważ wszystkie większe miasta były opasane murami, cechy miały wyznaczone pewne części warowni, które swoim kosztem utrzymywały i one od nieprzyjaciela broniły. Ztąd każdy towarzysz zostający majstrem, dawać musiał muszkiet do arsenału cechowego, ztąd powstały pomiędzy niemi owe bractwa strzeleckie, dotąd jeszcze po dawnych miastach istniejące, których cel był nie inny, jak wprawianie się do używania broni, aby nią w razie potrzeby mogli miasto zasłonić. Przedewszystkiém zaś chodziło cechom, ażeby pośród siebie fizycznie i moralnie usposabiać ludzi do pewnego przemysłu, tudzież przez połączenie usilności wydoskonalać rękodzieła fabryki i handel. Nakoniec, ażeby współczłonkom swoim

zapewnić opiekę praw, słuszne względy i pomoc w potrzebie. Od epoki kiedy cechy nabrały siły, panowie lenni poczuwszy hamulec na swoje dowolności i gwałty, nie przestawali używać wszelkich sposobów, aby się od niego uwolnić. Z tego powodu może żadne stowarzyszenia nie doświadczały zarazem tyle przyjaznych i nieprzyjaznych kolei, ile od samego zawiązku i przez ciągłe wieki doświadczały cechy. Gdy wymuszane na panujących prawa zakazujące ich związki, surowe kary i odmawiania przywilei okazały się bezskutecznemi; panowie świeccy i duchowni uciekali się przeciwko nim do tego oręża, który podówczas był najstraszniejszy; z ich to nalegania w tej epoce pięć różnych soborów francuzkich i mnóstwo wyroków duchownych książąt niemieckich wyrzekło klątwy kościelne na wszelkie stowarzyszenia cechowe. Pomimo to cechy wśród najmocniejszych prześladowań nietylko się nie rozprzęgły, ale owszem związek ich mianowicie we Włoszech, Niemczech i Niderlandach, coraz więcej się rozszerzał, tak, iż wkrótce wszystkie miasta nie były już niczem, tylko zbiorem stowarzyszeń cechowych. Od kupców i złotników, aż do kołodziejów, rybaków, szynkarzy i wyrobników, wszystko się łączyło w osobne bractwa, po kilka razem, chociaż różnorodnych rzemiosł; a co do nich nie należało, uważane było za motłoch cierpiany od reszty. Kto nie był zapisany do cechu, kto w nim nie pozyskał stopnia majstra i nie mieszkał w mieście, temu nie wolno było ani prowadzić rzemiosła, ani przedawać na targach płodów swego przemysłu. Tym sposobem miasta zamieszkałe dawniej przez garstkę ludzi wolnych, trudniących się zwyczajnie handlem, przekupstwem, szynkiem, rolnictwem, stały się przez zawiązanie cechów zbiorem wszelakich fabryk i rzemiosł, i przyszły w krótkim czasie do powagi i niezmiernej zamożności. To co o dostatkach ludności i przepychu miast niemieckich, niderlandzkich, włoskich, zgodnie podaje nam historyja, przechodzi pojęcie, wiele z nich, jako to: Antwerpija, Kolonija, Bremen, Lubeka, Medyjolan i t. d., przewyższały swemi bogactwami i zamożnością, całe ówczesne królestwa. Nierzadkie były miasta, w których rachowano tysiącami majstrów jednego cechu; w samém Lowanium liczono na początku XIV wieku 4,000 majstrów, a 15.000 towarzyszy, czyli czeladników cechu sukienniczego. W tych samych czasach podobnie zaludnione były cechami, Magdeburg, Brunświk, Goslar, Hamburg, Berlin, Stendal i wiele innych. Osobne ich cechy w tym wieku tak już były zamożne, że sobie własne zakładały zbrojownie, własne szpitale, własne fundusze, składy i t. p. Znaczenie ich i powaga, do tego doszły stopnia, że uczeni, szlachta i urzędnicy publiczni ubiegali się i poczytywali sobie za zaszczyt, gdy ich przypuszczono do bractwa jakiego cechu. I nie było to nic dziwnego, gdy miasta złożone z samych cechów przez ścisły swój związek, przez utrzymywanie karności, udoskonalenie praw i policyi między sobą, przez niezliczone stosunki z innemi, a ztąd łatwe zamiany wyobrażeń i doświadczenia, doszły do tego porządku, znaczenia i stopnia cywilizacyi, jakiego inni mieszkańcy kraju mieć nie mogli. Światlejsza część narodu widziała w nich obraz wydoskonalonego społeczeństwa, a panujący chcąc resztę poddanych wydźwignąć z nieładu, z miast zwyczajnie brali wzory do powszechnego urządzenia. Oprócz tych zmian dawnego stanu miast, cechy przyłączyły się jeszcze do innych równie ważnych. Z ich nalegania i za ich pomocą, wszędzie prawie miasta uchyliły się z pod władz pośrednich i wyjednały sobie prawa municypalne dla siebie i ogółu dogodniejsze, które z czasem doskonalili i wyrabiali na nie potwierdzenia panujących. Tym sposobem powstały i owe prawa magdeburskie, które dla wielu prowincyj i krajów, stały się wzorem i rękojmią lepszego porządku. Można się łatwo domyślać, że zmiany te rzadko się kończyły bez zamieszań, gwałtów i krwi

wylewu, a panujący nie mogli być obojętni na te nieporządki i lubo często występowali zbrojno przeciw zburzonym, chociaż nieraz ukarawszy winnych ogniem i mieczem, znosili na zawsze ich towarzystwa, żadna jednak moc ludzka nie potrafiła ich ani zniszczyć, ani rozwiązać. Jakoż trudno to już było, bo kto się wówczas porywał na cechy, porywał się na całe miasta, kto je zaczepił, zaczepiał najzamożniejszą, najściślej połączoną i najrządniejszą część narodu. Kto im wypowiedział wojnę, oburzał przeciw sobie i tych, którzy po większej części Europy w bratnich z nimi żyli związkach i owych, którzy korzystając z owocu ich przemysłu, widzieli w nich jedyne źródło dostatków i wygód ludzkich. Cechy tedy jak widzimy, były najpotężniejszą dźwignią miast w Europie, w średnich wiekach, wszakże miały one i wtedy obok dobrej i złą stronę. Główny ich cel był zawsze chwalebny, lecz środki jakich się trzymały i okoliczności w wielu względach były i są szkodliwe. Cechy jako towarzystwo ułatwiające wzrost i rozkrzewienie rękodzieł, handlu i bogactw, nareszcie jako stowarzyszenia utrzymujące swych członków w porządku, karności, opiece i wzajemnem braterstwie, zasługiwały ażeby je bronić całemi siłami. Jakoż panujący z tych i z innych powodów, tak dogodnemi przywilejami obdarzyli cechy, że sam zbytek ich względów narażał je na zazdrość, nienawiść i wzajemne zwady. Wyłączając stowarzyszonych przez szczególne przywileje z pod praw zwyczajnych, tworzyli z nich osobny stan; zostawując im moc stanowienia dla siebie przepisów i praw, podawali im środki obrażania cudzych; poruczając im władzę wyłącznego sądownictwa, wystawiali ich na nieuchronne zatargi z drugimi; dozwalając wybierania składek i szafunku, dochodami torowali im drogę do nadużycia i ucisków; wyłączając innych od ich powołania i zysków, obrażali resztę i tłumili talenta i przemysł. Jakoż cechy korzystając z takich przywilejów, gdzie i w czém tylko mogły wyłamywały się z pod dozoru i wpływu zwierzchności miejscowych, a przez uzyskiwane zatwierdzenia własnych postanowień, uciskały i swoich i tych, którzy do nich nie należeli. Przepisy utrudniające przyjmowanie i wyzwalanie uczniów, stanowiące uciążliwe warunki dla towarzysza, określające liczbę majstrów w miastach, wyłączające inne religije, wymagające wkupna od obcych, stanowiące obwody do wyłącznego nabywania i przedaży produktów i t. p., były szkodliwe i gwałcące cudze prawa. Ze wszystkich atoli przywilejów nadawanych cechom, prawo wyłączności było najniebezpieczniejsze. Gdzie tylko bowiem cech jakowy uzyskał swoje zatwierdzenie, tam oprócz jego członków pod karą pieniężną, utratą narzędzi i płodów wyrobionych, nikomu nie było wolno, ani trudnić się tym samym przemysłem, ani przedawać swoich rękodzieł, a często nawet ani zakupować dla siebie materyjałów surowych. Z początku przywileje takowe ograniczane bywały na mury miasta, dalej rozciągano je na całe milowe okolice. Korzystając z tego prawa, nie trudno było cechom z jednej strony tamować rozszerzenie przemysłu, a z drugiej dokuczać mieszkańcom plagami samokupstwa. Od dowolności ich starszyzny zależało nietylko ograniczenie liczby majstrów po miastach, stanowienie płacy dla towarzyszów, ale nadto od ich zmowy musiały zawisnąć ceny tak surowych, jako też wyrobionych płodów. Cechy zatém o tyle o ile były w swoim czasie, to jest mianowicie w średnich wiekach zbawienne i korzystne, z postępem wyobrażeń, a szczególnie z usunięciem potrzeby ich politycznej, nie mogły się ostać, przynajmniej w tym stanie, w jakim pierwotnie się rozwinęły. Jakoż władze rządowe w wielu krajach godząc rzeczy, jeszcze w XIII wieku starały się zapobiegać nadużyciom cechów, już przez odjęcie im mocy stanowienia nowych praw i postanowień, już przez wyznaczanie urzędników, którzy obowiązani byli znajdować się na wszel-

kich ich schadzkach i obradach, nie dopuszczać tam żadnych niesprawiedliwości i urządzeń szkodliwych, słuchać rachunków starszyzny ze składek raz dozwolonych i t. d. Mianowicie ustawy Rzeszy niemieckiej w latach 1731 i 1772, określiły swobody cechowe, nowe zaś przemiany konstytucyj miejskich odjęły cechom wszelki wpływ polityczny, przywiązując prawo obioru i sąd o zdolności rzemieślnika do warunków ogólnych, nie zależących od woli cechu. Ztąd w Anglii odebrano im prawo monopolium, we Francyi zaś zaraz na początku rewolucyi w r. 1789, skassowano pierwszy raz w Europie cechy, a wprowadzono zupełną wolność rzemieślniczą z tém zastrzeżeniem, że prawo trudnienia się rzemiosłem, bynajmniej nie zależy od cechu, lecz tylko od pozwolenia rządu, który w tej mierze znajdował też swoją korzyść finansową przy dawaniu patentu i pobieraniu podatków rzemieślniczych. Pokazało się w skutkach, że przynajmniej publiczność na tém zniesieniu cechów nic nie straciła, owszem, zdolność pracujących i dobro wyrobów, jeszcze się bardziej przez kunkurencyję podniosło. Tylko piekarzy i rzeźników zostawiono tam aż do naszych czasów w dawnych ograniczeniach. W Prusach od roku 1810 skasowano cechy, a zaprowadzona swoboda rzemiosł. W innych krajach np., w Hanowerskiém, w Saxonii i w państwie kościelném zachowane zostały prawie w dawnym stanie, za to w Bawaryi i Wirtembergskiém, dano im nowe urządzenia, zgodne z duchem czasu i potrzebami kraju. Podobnież w Austryi wiele w tej mierze rozporządzeń ogłoszono. Wszędzie atoli z doświadczenia przekonano się, że jakkolwiek cechy w stanie średniowiecznym zostawać nie mogły, to jednak dobra ich strona, mianowicie moralna i gospodarcza na utrzymanie zasługiwała. W tej więc myśli wydane były w Prusach, w latach 1845 i 1849 (*Gewerbe-Ordnung vom 17 Januar 1845, und vom 9 Februar 1849*), przepisy tyczące się rzemiosł, które chociaż pod innym nazwiskiem starały się wznowić przynajmniej to, co w dawnych urządzeniach cechowych było dobrego i korzystnego. Wszakże sprawa ta niesłychanie ważna i żywotna, jeszcze nie jest nigdzie należycie rozstrzygniętą, gdy jedni są za zupełném zniesieniem cechów, uważając je przeciwnemi bezwarunkowej swobodzie pracy; drudzy powszechnie miani za reakcyjonistów, chcą pod jakimkolwiek pozorem takowe zachować. Wprawdzie w Niemczech po większej części cechy zdołały się utrzywać, lub nawet wrócić tam gdzie przedtém już były zniesione, wszelako dawnego swego stanu i wpływu nie odzyskały i prędzej czy później, wolne współzawodnictwo weźmie nad nimi górę; kwestyja to tylko czasu. We Francyi i Anglii, gdzie rzemiosła są wolne, uznano jednak potrzebę stowarzyszeń (*Association fraternelle des ouvriers. Organisation du travail*), które mniej więcej bez tamowania swobody dawne zasady braterstwa i wspólnego dobra, mają na celu. Przyszłość tych stowarzyszeń jest wielka, i kto wie czy nie są one zarodkiem nowej epoki, która rozwiąże ową kwestyję, jeżeli stosunki społeczne rozwinąć się im pozwalą, a znajdą się środki do uniknienia szkodliwego z nich następstwa. W Polsce ustawy cechowe powstały pierwotnie ze zwyczajów i praktyk cudzoziemskich, które osadnicy niemieccy, po większej części kupcy i rzemieślnicy z sobą do Polski przynieśli. Bractwa (*fraternitates*), czyli zbory kupieckie i cechy rzemieślnicze (*contubernia*), były już w Polsce od XIII wieku, a epokę ich pierwotnego powstania, naznaczyć można od czasów małoletności Bolesława V, kiedy za rządów namiestniczych Henryka Brodatego, książęcia szląskiego, najwięcej cudzoziemców weszło do Polski, a z nimi prawo magdeburgskie i chełmińskie do kraju zawitało. Zamożny i handlowy Kraków, zapewnie wcześniej niż inne miasta swych licznych professyjonistów urządzał w towarzystwa, ale prawa mówią o nich dopiero w wieku XV.

Najdawnicjsza wzmianka o cechach, znajduje się w uchwale zwanej *Concordia germanica* z r. **1418**, która powołuje do rady miejskiej ośmiu z pomiędzy kupców i tyluż wybranych z bractw rzemieślniczych. Zdaje się jednak, że w początkach cechy żadném nie były upoważnione prawem i przez dwa wieki blisko, zwyczajowo tylko i z potrzeby się utrzymywały. Widać to z osnowy statutu Władysława Jagiełły r. **1420**, który pierwszy cechom ich praw i bytu zaprzeczył (vol. Leg. III, str. 81). Później magistrat przez plebiscita przepisał im pewne porządki (ordynacyje), a panujący swojemi je przywilejami utwierdzili. Statut Zygmunta I z roku **1532**, mówi wyraźnie *o dekreciech starych statutów, nowych i starych listach i przywilejach*, któremi rzeczone pospólstwa, albo bractwa były potwierdzone. Te początkowe po miastach polskich utrzymujące się cechy najwięcej z cudzoziemców złożone, z szacunkiem swych rękodzieł usiłowały stosować się do ceny płodów krajowych; a nie znajdując w miejscowych urządzeniach dostatecznego pod tym względem porządku i przepisu, poczęły przez własne uchwały cenę żywności stanowić. Takowa zuchwałość cechów spowodowała wyżej wspomniany statut Władysława Jagiełły z r. **1420**, mocą którego odświeżając zwyczaj zdawna zachowany, włożono na wojewodów, starostów i innych urzędników ziemskich, obowiązek i władzę ustanowienia corocznie ceny zboża i wszelakiej żywności na targi miejskie prowadzonej, oraz wyrobów rękodzielniczych. Statut ten ponowiony został prawem w r. **1451**, **1496** i powielekroć następnie, skutkiem którego ogłaszane były corocznie po wszystkich miastach ze strony rządu ceny wszelakich wyrobów i towarów, zastosowane do produktów ziemskich. Zgromadzenia cechowe w Polsce, na wzór cudzoziemskich, a raczej wyłącznie niemieckich urządzone, od najdawniejszych czasów, tak jak dotąd jeszcze mają swoich starszych, cechmistrzów (seniores), corocznie obieranych i ułożone zdawna porządki (artykuły), inaczej listami zwane. Każdy z nowo obranych starszych, obowiązany był do złożenia przysięgi, którą powtarzał ilekroć do rady miejskiej miał należeć. Każdy cech miał troistą klassę ludzi, to jest majstrów, czyli braci, czeladź wyzwoloną, przywiankową, czyli towarzyszów i nakoniec uczniów. Na czele majstrów stali zwykle dwaj panowie starsi, także przysięgłymi zwani, tym dopomagali stołowi i pisarz. Ten ostatni pospolicie nie był rzemieślnik, lecz jaki piśmienny od cechu płatny. Starsi byli sobie równi, obrady brackie zwykle odbywały się pół roku u jednego, a pół roku u drugiego. Na radach brackich rozstrzygano spory samego rzemiosła się tyczące. O źle uskutecznioną robotę mógł każdy skarżyć do cechu, zatargi braci do tegoż należały sądu. Inne zaś przestępstwa, cechy odsyłały do magistratów. Winnych skazywano na funty, lub kamienie wosku dla kościoła, w którym cech nabożeństwo odprawiał, czasem na siedzenie w wieży, albo też na grzywny lub grosze, które szły do skrzynki brackiej. Przy obradach nikt prócz braci znajdować się nie mógł, uchwały były tajemnicą. Niektóre cechy miewały kilku, a nawet ośmiu młodszych, tak zwanych braci, którzy naostatku do bractwa byli przyjęci. Walne zgromadzenia zbierały się co kwartał, zwykle w suchedni. Wtedy odbywały się cechowe nabożeństwa składkowe, opłaty do skrzynki zamykanej przez kilka osób, oddzielnemi kluczami, jak to po kassach zwyczaj, odczytywano uchwały i przywileje swoje. Kiedy cech przez prowincyję się rozciągał, majster za miejscowy przynajmniej raz w rok na zgromadzeniu stawić się musiał. Kiedy bracia występowali na nabożeństwie niedzielném przy processyjach, na pogrzebach, wtenczas zapalał świece i niósł chorągiew cechową młodszy. Dozorowanie świec, mar, całunów, znamion cechowych i tym podobnych w kościele przechowywanych sprzętów, było na głowie młodszego. Zwło-

ki zmarłego współtowarzysza, zawsze nieśli do grobu bracia cechowi, pamiętali o ich wdowach i sierotach, ubogim ze skrzynki cechowej pogrzeb sprawiano. Wdowie, zawsze cech urządzał czeladnika do prowadzenia rzemiosła. Nim kto został z towarzysza mistrzem, musiał wprzód okazać dowód swoich zdolności, czyli zrobić *meisterstück*. Było przepisane nad czem i jak długo ma pracować. Próby te oceniali mistrze wyznaczeni. Jeżeli nie odpowiadały żądaniu, kandydat musiał jeszcze jako towarzysz pracować, a najczęściej był na wędrówkę powtórną przez rok i sześć niedziel skazany. Po uznaniu prób za dostateczne, nowy majster składał wkupne do skrzynki cechowej najwyżej złotych 300, synowie zaś majstrów i zięcie, połowę tylko tej summy wnosili. Następnie sprawiał braciom kolacyję według swej możności. Każdy nowy majster, nim robotę sprzedawać zaczął, szedł ze starszymi na ratusz i miejskie przyjmował. Ustawy cechowe nakazywały majstrom głównie, aby jeden nie podkupywał drugiego przy nabywaniu materyjałów, aby nie zniżał ceny wyrobów, aby drugiego roboty nie ganił, ani mu kupujących nie odciągał, aby nie płacił za drogo czeladzi, aby jej za wiele nie chował i rzadko w którém rzemiośle, oprócz uczniów, pozwalano trzech towarzyszów. W niektórych miastach prawie do pierwszej połowy XVIII wieku, przyjmowano do cechów tylko katolików, wielką zaś nienawiść wszystkie ustawy cechowe objawiały przeciw żydom. Towarzysze, czyli czeladnicy wyzwoleni, zgromadzali się co tydzień w gospodach, czuwał nad nimi ojciec gospody, któremu bejzcera przydawano. Obadwa musieli być majstry, a wyznaczeni bywali od starszych. Towarzysze pospolicie co cztery tygodnie miewali wolne zgromadzenia i na nich swoich kolegów sądzili z appelacyją do cechu, albo przyjmowali uczniów. Odbywano z nim w gospodzie ceremoniję mycia, zwykle musiał się piwem wykupywać. List terminowania odbierał od starszych, z potwierdzeniem magistratu. Towarzysze bywali sądzeni i przed stołem brackim, skazywano ich na utratę zapłaty tygodniowej, zwykle *wochlon*, lub tygodniówką zwanej, zamykano ich do wieży, a jeżeli byli przychodnie, skazywano na trybówkę, to jest, wypędzenie z miasta i sąsiednie cechy zawiadamiano o ich złych obyczajach. Majster nie miał prawa karać czeladnika. Do przestępstw towarzyszów, głównie liczono nienocowanie w domu, poniedziałkowanie i granie z katami. Wyzwolony czeladnik obowiązany był zachować się u swego majstra obyczajnie, co Niedziela i święto w godzinie naznaczonej chodzić do kościoła, o pewnej godzinie na warsztacie zasiadać, trzeźwo do stołu przychodzić, w gospodzie co niedziel cztery przyzwoicie stawić się i groszy kilka do kassy wspólnej na poratowanie chorych swych kollegów, lub na potrzeby dla nich składać, a nadewszystko uczciwie i bez noty wszędzie sprawować się. Te i inne obowiązki osobnemi artykułami przepisane, utrzymywały młodzież w subordynacyi i były szkołą dla nich w moralności. W każdym cechu był przepis jak długo i po których krajach czeladnik wędrować powinien, zwyczajnie obowiązany był lat trzy pracować za granicą w warsztatach, aby się w swej sztuce udoskonalić i to nazywało się po cechowemu wędrówką. Na dowód zaś, że w przeciągu tej wędrówki, wszędzie wiernie, pilnie i poczciwie sprawował się, powinien był brać świadectwa na piśmie z pieczęcią od cechów, powszechnie kunsztami mianowane, lub w książce wędrownej (wanderbuchu) zapisane i to był drugi stopień edukacyi. Gdy taki uczony i wędrowny professyjonista życzył sobie w którém mieście osiąść, szedł do cechu i oświadczył swój zamiar, składał metrykę chrztu, listy wyterminowania i zaświadczenia odbytej wędrówki, a cech onemu bez przeszkody naznaczał majstra u którego przez rok robić jeszcze był powinien, dopiero po odbyciu roku majstrowskiego, tak po ce-

chowemu nazwanego, przypuszczano go do robienia majstersztyku i dawano pozwolenie zostać majstrem. Była ustanowiona płaca w jednych rzemiosłach na sztuki, w drugich na tygodnie. Zwyczajny czeladnik nie potrzebował do roku dosiadywać u majstra, ale nie wolno mu było oddalić się, na dwa tygodnie przed jarmarkiem i głównemi świętami, jak Bożem Narodzeniem, Wielkanocą i Świątkami. Każdy młodzieniec, który szedł na naukę do rzemiosła, musiał złożyć świadectwo czyli metrykę wolnego i uczciwego swego urodzenia i zapisać się w cechu, że tyle lat uczyć się u swego majstra będzie, ile artykułami było przepisano, za co wnosił opłatę do skrzynki brackiej. W każdém rzemiośle były oznaczone lata jak długo uczeń powinien terminować. Zwyczajnie 3, 4 a najdłużej 5 lat. Starsi mieli pilnować, aby majstrowie uczniów nie przetrzymywali. Po upłynionych latach, czyli jak się po cechowemu nazywało po wyszłych latach terminowania i nastąpionym w cechu wyzwoleniu, młodzieniec odbierał na to świadectwo od starszych na piśmie i stawał się czeladnikiem. Słowem wszystkie urządzenia cechowe do tego zmierzały, aby każdy rzemieślnik od lat terminatorstwa, aż do zgonu życia ciągle zostawał pod subordynacyją i bez skazy. W takim stanie rzeczy, cechy po wszystkich miastach polskich, szczególnie w XVI wieku nadzwyczajnie się rozwinęły, a z napływem coraz liczniejszych kupców i rękodzielników, cechy miasta Krakowa do takiej przyszły wziętości, iż nad podobnemi cechami innych miast w królestwie, zwierzchność niejako owładnęły i pod swoje podciągnęły je urządzenia. Ustalone i panujących opieką osłonione cechy, mając sobie przez wojewodów i ich urzędy zapewnioną sprawiedliwość w cenie płodów krajowych i rękodzieł, wzrastały i krzewiły się. Kraj miał z nich wygodę, miasta wzmagały się w ludność i bogactwa. W późniejszym czasie, za niedopełnianiem powinności na urzędy wojewodzińskie włożonej, gdy cena żywności i innych rzeczy do rzemiosł potrzebnych, znacznie podrożała, a ztąd i rękodzieła przy drogim życiu odbywane w swej cenie podniosły się, winę zaś tego rzemieślnikom samym przypisano, zapadł w r. **1538** statut, którym cechy rzemieślnicze po miastach zniesionemi zostały. Ponowił tę uchwałę Zygmunt I powtórnym jeszcze statutem w r. **1543**, dodając jeszcze karę stu grzywien na przestępujacych (Vol. Leg. I, f. 568). Jak tylko o tej uchwale cechy miast zagranicznych dowiedziały się, nietylko przez wyraźne zakazy i plebiscita wzbroniły czeladzi swych professyi wędrowania do kraju polskiego, ale nawet tę czeladź, która tam już znajdowała się, z miast polskich odwołały; zkąd sami wreszcie majstrowie cudzoziemcy, poprzednio w Polsce osiedli, a z pomocy czeladzi swojej ogołoceni, wynosić się musieli. Dostrzegł tej szkody dla kraju zrządzonej król Zygmunt August i zaraz statutem r. **1550** cechom byt dawny i swobody przywrócił, a nadto ułożone na nowo przez magistraty miast dla cechów sposobem plebiscitów artykuły, do wewnętrznego ich porządku, prowadzenia młodzieży w rzemiosłach, do nauki i obyczajności ściągające się, przywilejami swemi zatwierdził. Stanęły i później liczne uchwały, mianowicie w konstytucyjach z r. **1607**, **1611**, **1659**, **1764** i **1768**, zapewniające bractwom rzemieślniczym ich byt i prawa, a zakazujące sprawowanie rzemiosł osobom do cechu nie wpisanym. Przy takiej opiece, mianowicie za błogich czasów panowania Jagiellonów, kiedy miast powodzenie było najświetniejsze, liczba cechów wszędzie tak była znaczną, że dziś niejedno liche miasteczko, mniejszą ma teraz ogólną ludność, niż przedtém cechy w sobie zawierały. Zwykle każdego cechu rzemieślnicy zamieszkiwali jedną ulicę. Ztąd po wielu miastach zachowały się nazwiska ulic: szewckiej, garbarskiej, mularskiej, furmańskiej i t. p. Z upadkiem miast upadły i cechy. W ogóle z licznych danych przekonywamy się, że jak-

kolwiek cechy w Polsce były latoroślą cudzoziemców, którzy chociaż chcieli te same zachować prawa i przywileje, jakie mieli w swoich krajach, musieli jednak ustąpić od wymagań swoich, kiedy inaczej prawa lub zwyczaje tutejsze, niezgodne były z zagranicznemi ustawami. Cechy rzemieślnicze straciły swoje piętno w Polsce; w Mazowszu więcej musiały odstąpić, bo powstały z tamtych i początkowo pod drugich zostawały władzą. Nie było zatém u nas żadnych smutnych wypadków, jakich inne kraje, z powodu nadużycia w cechach, świadkami były. Władze także wcześnie umiały temu zapobiegać, a jakkolwiek zgromadzenia cechowe utrzymywały się przy prawach i swobodach z czasów dawnych odziedziczonych, jednakże nie mogły żadnych stanowić uchwał bez wiedzy i postanowienia magistratu. Magistrat ze swej strony czuwał nad całością przywilejów cechowych i dobrem rzemieślnika. Dla pewniejszego dochodzenia sprawiedliwości i utrzymywania swobód, miewały cechy naznaczonych każdemu w szczególności *protektorów*, z osób godnością i powagą znakomitych. Przepisy porządek cechów określające, obostrzyły surowo karność czeladzi i samych majstrów. Kto sprawiedliwości nie znalazł w cechu, udawał się ze swą skargą do magistratu, który *summario processu* sądził rzemieślnika bez wszelkiej excepcyi i appelacyi. Kommissyja dobrego porządku usunęła też wiele nadużyć, które w gminach rzemieślniczych, wywracały nieraz sprawiedliwość i uczciwość. Znajdujemy także w urządzeniach cechów warszawskich bardzo łagodne, i jak gdyby na przekorę zagranicznym, postanowienia. Jeżeli gdzieindziej niepewnie urodzonych niewolno było przyjmować do terminu, u nas sieroty i podrzutków kazano uczyć rzemiosł; kiedy u obcych liczba lat przepisana do nauki, i pewne usposobienie, dawały prawo do zyskania stopnia czeladnika, u nas istniały przepisy, że ktokolwiek dopuści się kradzieży, nie będzie nigdy wyzwolony, a tém bardziej nie może zostać majstrem; kiedy u innych zbyt wielka opłata i głośne biesiady utrudzały postęp na otworzenie warsztatu, u nas w wielu rzemiosłach, zapłacenie kilkunastu złotych i skromne uraczenie, było tylko dodatkiem dobrowolnym, bo usposobienie i rzetelność miano na pierwszém baczeniu.—W księstwie mazowieckiém mianowicie w Warszawie, najdawniejszy ślad istnienia cechów mamy z r. 1282, urządzenia ich były te same co i w Koronie, z małemi zmianami, wypływającemi z prawa chełmińskiego, na mocy którego tutejsze miasta były zakładane, tam zaś było magdeburgskie. A kiedy później między magistratem warszawskim, *kupcami i rzemieślnikami*, zaszły około odmiany wielkierzy spory, te książe Janusz na sejmie mazowieckim roku 1525 rozstrzygając, osobnym dekretem załatwił. I tak zakazał handlu wszelkiego rodzaju tym, którzyby w konfraterni kupieckiej warszawskiej umieszczeni nie byli; powtórnie ostrzegł, aby wybory starszych w cechach, nie przez związki pokrewieństwa, ale ze zdolności osób zachodziły; na koniec zobowiązał wszystkich starszych, aby corocznie z dochodów swych cechów rachunek przed magistratem składali (Księgi przywilejów). Gdy zaś w następnym roku po wygaśnięciu ostatnich książąt, Mazowsze do Korony wcielone zostało, a cechy miasta Krakowa nad wszystkiemi innemi rząd sobie przywłaszczając, również i cechy warszawskie pod swe urządzenia podciągnąć usiłowały, Zygmunt I przywilejem wydanym r. 1527 cechy tutejsze w swym prawie utwierdził, a ich majstrów, czeladź i uczniów, z pod zwierzchności krakowskich zupełnie uwolnił (tamże). Od tego czasu wolno było rzemieślnikom tutejszym przyjmować uczni, mianować ich czeladnikami i tworzyć majstrów. Cechy warszawskie przechowują dotąd w poszanowaniu dawne przywileje na pargaminie, z pieczęciami królów polskich. Zdarzają się nawet, że przez je-

dnego monarchę, pomniki tych korporacyi na dwóch osobnych arkuszach jednego roku wydane były; co pochodzi ztąd, że dwa miasta stara i nowa Warszawa blisko siebie położone, mające oddzielne magistraty, oddzielne też stanowiły korporacyje rzemieślnicze, a każda z nich uważałaby się za poniżoną, gdyby jedna mniej jak druga posiadała przywilei. Cech rzeźniczy może być uważany za najdawniejszy w Warszawie, otrzymał on przywileje Janusza księcia mazowieckiego, w Niedzielę między oktawą Wniebowstąpienia Pańskiego r. 1413; był uwolniony od cła, kontrybucyi i danin. Zygmunt I dawniejsze przywileje w r. 1539 zatwierdził dla rzeźników, a Zygmunt III w r. 1615 uwolnił tychże od cła starościńskiego. Za Jana Kazimierza dawniejsze nadania im zatwierdzono, z wyrażeniem, iż żaden partacz nie ma im przeszkadzać w kupowaniu bydła rogatego, wieprzowiny i innych, pod karą grabienia wszystkiego z domu i z wozu; nikt przedawać nie może, kto do cechu niezapisany, a wszyscy podług jednakowej ceny mięso sprzedawać byli obowiązani. Szczególniej miano na celu, aby jedni drugich niepodkupowali w nabywaniu bydła, lecz ustanowiono, aby dwóch z cechu zakupywało i ustępowało drugim. Te przywileje służyły dla rzeźników staromiejskich, nowego miasta pogorzały, podług podania jednak miały przywilej z r. 1631 za Zygmunta III. Główniejsze przepisy były, żeby każdy zostający majstrem płacił do skrzynki cechowej złp. 80, a najmłodszy brat zapalał świece do ołtarza utrzymywanego przez cech przed każdą Mszą ś. w kościele Panny Maryi. Jan III w r. 1677 wszystkie ich przywileje za ważne i nieodwołalne uznał. August III w r. 1737 zatwierdził prawa i przepisy dla tego cechu tak w nowej jako i starej Warszawie, wtenczas spisano ustawy, któremi rządzić się mieli. Podług artykułu 7, każdy wstępujący do cechu powinien dawać do skrzynki brackiej złp. 15, a do ołtarza cechowego na świece trzy ćwierci kamienia wosku. W tychże przepisach są nawet i drobne szczegóły, które podówczas wynikały z potrzeby, tak np. zostający majstrem obowiązany był wyprawić bankiet, na który wszystkich majstrów osobiście winien zaprosić i dać cztery kapłony, cztery wielkie pieczenie, chleba i beczkę piwa. Cech ten chlubił się pieczęcią jeszcze z roku 1282. Kiedy wielkie zjazdy i sejmy zaczęły się w Warszawie odbywać, ustanowiono w Piątek przed Zielonemi Świątkami w r. 1567 tak nazwaną *Wolnicę*, gdzie wolno było za miastem osobom nienależącym do cechu przedawać rozmaite mięsiwa. Taka wolnica była za wałami miasta i w miarę rozszerzania się Warszawy, oddalała się od murów. Jurydyki znajdujące się przedtém przy Warszawie, mając swoich rzeźników, starały się w przywilejach o uwolnienie od uległości staromiejskim. Cech krawiecki zawiązał się jeszcze za księcia Bolesława mazowieckiego w roku 1315, nie posiada jednak przywilei z tej epoki, z powodu ich spalenia, ale jest o nich wzmianka w aktach; Janusz książe warszawski ponowił je w r. 1503 (Ks. Metr. 18 f. 168), a Zygmunt I zatwierdził dawne ich swobody, oraz Jan Kazimierz w r. 1658; następnie inni monarchowie. Pamiątki cechu szewckiego w Warszawie są nader liczne, albowiem dawne archiwum przechowuje ważne przywileje przez książąt, a następnie przez monarchów nadane, świadczące tak o zwyczajach tego zgromadzenia, jako też pod względem języka, niektóre bowiem są po polsku pisane. Książe Bolesław II w roku 1318 w Zakroczymiu, pozwolił im sprzedawać obuwie w okręgu mil dziesięciu bez żadnej opłaty. Zygmunt I w roku 1544 w Bielsku litewskim, dawne ich przywileje zatwierdził. Syn zaś jego dnia 10 Marca 1571 podpisał ustawę w języku polskim ułożoną, którą w Warszawie szewcy zachować byli powinni, a pomiędzy innemi: pragnący zostać majstrem obowiązany był dać dwie kopy groszy, dwie kło-

dzie piwa i siedm par roboty, usługiwać w kościele, gasić swiece i trzy lata nosić nazwisko mistrza młodszego. Musiały być także jakieś nadużycia, kiedy tymże przywilejem zabroniono noszenia nożów, ani jakiejkolwiek broni do obrażenia drugiego. Henryk Walezy podpisał przywileje dla tych rzemieślników z Nowej Warszawy 6 Kwietnia 1571 r., a Stefan Batory zatwierdził je w Krakowie 1576 r. Za Zygmunta III zebrano 31 artykułów, którémi się szewcy warszawscy rządzić byli powinni. Jan Kazimierz w roku 1605 dnia 30 Czerwca, a August II 1713 r., dawne im przywileje zatwierdzili, z zastrzeżeniem, ażeby każdy towarzysz trzy lata wędrował w obcym kraju. Szewcy warszawscy zdawna odznaczali się gorliwością w religii i w strzeżeniu swoich przywilejów. W wielu wypadkach zaszłych w tutejszém mieście, szewcy największy udział mieli, a zwyczaje ich niektóre od dawnych czasów dotąd są zachowane. I tak np. kiedy która z żon majstra zasiada po raz pierwszy w jatce, obowiązana jest każdą towarzyszkę swoją uczęstować miodem i ciastem. Teraz oprócz cechmistrza jest pomiędzy nimi 12 majstrów stołowych, którzy do wszelkich obrad należą. Cech szewcki dzielił się na dwa oddziały, w pierwszym wyrabiano obuwie grubsze, delikatniejsze w drugim i ztąd podział szewców męzkich i żeńskich, każdy z nich miał osobnego cechmistrza i osobną pieczęć, robiący męzkie obuwie byli dawniejszymi. Nieraz wynikały sprzeczki z tego rozdzielenia, a nawet i skargi do magistratu, gdyż szewcy w jatkach na Dunaju, robiąc cienką robotę, zabraniali tejże przedawać na Podwalu, a sami jednak grubą to jest męzką, sprzedawali. Późniéj inny podział nastąpił, gdyż za Sasów i pod rządem pruskim, zaczęli stanowić cech polski i niemiecki; teraz pod jednym są zarządem. Czyli to skutkiem klimatu, czy też mody panującej w upłynionych wiekach, dość że kuśnierze warszawscy nietylko w całym kraju, ale i za granicą głośne imie mieli. Uczeni i zamożni, duchowni i świeccy, wysocy urzędnicy kraju, książęta i monarchowie, używali tak dla wygody, jako też stroju, bez względu na porę roku, kosztownych futer. Biegłość kuśnierzy tutejszych znaną była już za książąt mazowieckich. Książe Bolesław w r. 1478, w Czwartek po uroczystości ś. Wita, nadał im stałe przepisy, którémi tak mistrze, jako i czeladź rządzić się powinni. Otrzymały one zatwierdzenie za Zygmunta Augusta roku 1555, a między innemi dozwolono im jeździć z Warszawy po wszystkich miastach koronnych, bez żadnej opłaty ceł i mostowego. Zastrzeżono przytém, ażeby żaden kuśnierz nie trzymał więcej uczni jak czterech, i tyleż lat kształcił się na towarzysza. Każdy następnie z panujących monarchów cech kuśnierski przywilejami obdarzał. Cechy tu wymienione są najdawniejsze w Warszawie, inne o których nie wspomnieliśmy, nieznane były za książąt mazowieckich i późniéj dopiero powstały. Cech rybacki również jest starożytny, posiada on urządzenia na pargaminie w języku polskim pisane, z roku 1532, ciekawe pod wielu względami, dla starożytnych wyrażeń i nazwisk zajęcia się tego tyczących. Potwierdził je osobnym przywilejem Zygmunt III w r. 1592 dnia 12 Października, w ktorym zastrzegł, ażeby nikt nad nich o dziesięć mil odległości od Warszawy ryb łowić się nie ośmielił, następnie Władysław IV 1635, Jan Kazimierz 1659, Michał Korybut 1670, Jan III 1683, August III w r. 1752. Nakoniec nadał im nową ustawę z zachowaniem dawniejszej król Stanisław August dnia 5 Stycznia 1781 r. Cech malarski był połączony ze szklarskim, następnie od r. 1589 ze złotniczym, aptekarskim i szmuklerskim, a nawet w r. 1577 ze stolarskim i bednarskim. Cech ten posiada przywileje z r. 1516 i ustawy zebrane w r. 1551 potwierdzane od królów Stefana Batorego w r. 1574, Zygmunta III w r. 1589 i 1611, Władysława IV 1633, Jana Kazimierza 1649,

Michała Korybuta 1671 i następnych. Ciekawe są przepisy, mianowicie szklarzy, malarzy i złotników co do ich nauki, wyrobów, majstersztyków, i t. p. Z artykułów cechu szklarskiego w r. 1551 widać, że połączenie ich z malarzami pochodziło ztąd, ponieważ każdy szklarz musiał wprzód być malarzem, zanim został w swej sztuce wyzwolony. Szklarstwo bowiem wówczas było to właściwe malarstwo na szkle (Wejnert, *Starożyt.* t. IV, st. 347). Pod Zygmuntem III zaczęły się tworzyć cechy właściwie krajowe, bez zagranicznych urządzeń lub zwyczajów. Do tych należą piekarze, wspomniony monarcha roku 1632, nazajutrz po ś. Walentynie męczenniku wydał postanowienie, ażeby wszyscy sprzedający chleb, nie należący do cechu, ponosili te same ciężary co piekarze, i płacili do cechu co tydzień 7½ groszy. Piwowarzy starej Warszawy otrzymali przywilej od Jana Kazimierza 6 Lutego 1659 r., w którym polecono, ażeby wszyscy bracia schodzili się do starszego i bronili do nawozu szlacheckiego piwa z Pragi i ze Skaryszewa, oprócz Wareckiego i Łowickiego, a wszelkie inne wolno im było zabierać (Rękop. Kom. Porząd.). Po rzemiosłach służących do utrzymywania życia i koniecznych potrzeb, starano się obdarzyć przywilejami rzemieślników, robiących narzędzia wojenne; ślusarze, puszkarze, igielnicy, miecznicy, szpadnicy, nożownicy, łożownicy i zegarmistrze, stanowili dawniej jeden cech. Z ich przywilei poznać można, na jakim stopniu wydoskonalenia rzemiosła wspomnione u nas zostawały. Każdy pragnący zostać mistrzem u ślusarzy, musiał zrobić zamek sztuczny o dwóch ryglach i dwóch klamkach z jednej sztuki wykonany, a każda sztuka musiała być na śrubach osadzona; drugi zamek do skrzyni, o trzech polach, z śledziowemi głowami, o jednym slisaku i kłódkę długą o trzech strzałkach. Puszkarze (*Fabribombardiorum vel Pixidariorum*), rurę na sześć piędzi z małą kulką jak groch o ośmiu gwintach. Łożownicy na pokazanie swej biegłości powinni zrobić łoże do ptasiej rusznicy, długą na pięć piędzi, czarną, a jak najsubtelniej perłową macicą z rozmaitemi kunsztami ozdobioną, o dwóch przykładach, z szufladką z piórkiem (sprężyną) krytym i z musztukami kościanemi. Zegarmistrze (*Fabri authomatariorum*) powinni zrobić zegar, któryby bił kwatery (kwandranse) i takież podzegarze. Przywileje tych rzemiosł ułożone w 66 artykułach w r. 1613, przez Zygmunta III potwierdzone, były ponowione 21 Listopada 1635 r. przez Jana Kazimierza, po nim Jana III 20 Lipca 1683 r., a następnie Augusta II 15 Września 1703 r. Z przywilejów wyżej przytoczonych i z ustaw cechowych przekonać się można, że cechy warszawskie nie tworzyły się na obcym gruncie, gdy np. w ustawach ślusarzy znajdujemy bardzo łagodne rozporządzenia, ci bowiem którzy dla niedostatku, lub nieudolności, nie mogli zostać majstrami, nie broniono im pracować, ale co kwartał opłatę składać byli powinni do cechu, dopóki biegłemi w swej sztuce się nie pokażą; wynosiła ona 10 złp., a że ją wnosili co trzy miesiące, kiedy kościół obchodzi suche dnie, nazywano takich majstrów suchedniarzami. Niewolno im było wyzwalać uczni, ani zasiadać na radzie. Nie mamy śladów dzieł zegarmistrzów warszawskich; wyroby znane tutaj za dawne, nie mają żadnych znaków miejscowości, albo też noszą napisy, że w zagranicznych miastach wykonane były. Zegar na wieży zamkowej miał być robiony przez Jana Suleja, za panowania Władysława IV; zegary po wieżach kościelnych są daleko późniejsze, i dopiero pod Augustem III były zaprowadzone. Najwięcej zegary zagraniczne zdobiły gmachy i mieszkania obcych. Zegarmistrze Warszawy dopiero za Augusta III, w roku 1752, po odłączeniu się od ślusarzy, osobny cech składać zaczęli. Siedmnaście artykułów podpisanych przez króla 22 Września tegoż roku, obejmują

wszelkie przepisy dla uczni, mistrzów i wdów. W pierwszym zaraz artykule położono warunek, ażeby nie przyjmować żadnego ucznia, który nie jest wyznania rzymsko-katolickiego, każdy siedm, a najmniej sześć lat terminować powinien nim zostanie towarzyszem; po czém cztery lata spędzić powinien w obcych krajach dla udoskonalenia się w swej sztuce; zalecone jest dobre sprawowanie się, wierność i uczciwość; pozwolono również aby partaczom bronić trudnienia się reperacyją zegarków, a na przypadek odkrycia ich konfiskować. Jedno to zgromadzenie w całej Warszawie, które od epoki ustalenia swego, używało i używa dotąd syreny w swojej pieczęci, z napisem na około: „Urząd starszych zgromadzenia kunsztu zegarmistrzów.” Rozszerzylibyśmy zakres niniejszego artykułu, chcąc każdego cechu przywileje i nadania roztrząsać, tego jednak pominąć nie można, że wszystkie noszą piętno miejscowości i dobrych zamiarów. Utrzymywały się ciągle, lecz kiedy z powiększającą się ludnością, lub potrzebami, nastali nieznani u nas rzemieślnicy, wtenczas podciągano ich pod przepisy podobnych do siebie. Za Stanisława Augusta ustanowiona kommissyja porządkowa w czasie swojej czynności zwróciła uwagę na te stowarzyszenia, aby wszystko według praw i słuszności wykonywane było. Jej to więc właściwie należy się uporządkowanie cechów w Warszawie. Podług dokonanego przez nią spisu, było w Maju 1781 r. tutaj 33 cechów. Podzielono ich wtedy na 14 oddziałów, a do każdego dodany był jeden gminny, który znajdował się na sessyjach i wglądał we wszelkie czynności tak administracyjne, jako też kassowe. Mniej luźni połączeni byli razem, jak np. stelmachy z kołodziejami, kowale z kotlarzami, złotnicy z zegarmistrzami. Gminni przestrzegali odtąd porządku, bez ich wiedzy nie wolno było wprowadzać żadnych zmian lub nowych urządzeń, bywali obecni na wyborach i wyzwolinach. Za to cechy obowiązane były składać opłatę dla gminnych; najwięcej rzeźnicy, bo ci płacili 550 złp. rocznie; najmniej piernikarze, gdyż tych składka tylko 4 złp. wynosiła. Cała opłata od rzemieślników wynosiła 4,656 złp. Zachowano cechmistrzów i tych wybierano corocznie w Maju. Sami majstrowie wybierali z pośród siebie jedynastu kandydatów, zaleconych moralnością, uczciwém postępowaniem i biegłością w swoim rzemiośle, a z tych dziecię wyciągało losem jednego (Księgi posiedzeń t. IX, lit. B). Zbadawszy szczegółowo dzieje cechów warszawskich, przekonać się możemy, że jakkolwiek utrzymywanie się ich w pierwotnym stanie w wielu razach było od dawna dla postępu rzemiosł szkodliwe, to znowu przyznać potrzeba, nie były one u nas nigdy przeszkodą w dopełnianiu praw lub przepisów magistratu, jak to miało miejsce w obcych krajach. Nie zdarzały się tutaj wypadki, smutne skutki na miasto sprowadzające, owszem, strzegąc swoich praw, spokojnie oddawali się swemu powołaniu, dopomagając we wszystkiém zamiarom wyższej władzy. Jeżeli się wydarzały kiedy małe zajścia, były to skutkiem uniesienia jakiej osoby, a nie całej korporacyi. Cechy pilnowały u nas wyłącznie tego co się ściągało do ich rzemiosła, zresztą pełnili te same prawa i ulegali im jak inni mieszkańcy. Kiedy Zygmunt August nadawał przywileje kuśnierzom warszawskim, zastrzegł wyraźnie, że wszelkie wykroczenia karać będzie magistrat stosownie do winy, i poprawiać błądzących. Corocznie starsi cechów podawali taxę swoich wyrobów do magistratu, a ten do zatwierdzenia oddawał wojewodzie lub marszałkowi. Księgi takowe posiadają dotąd rzemieślnicy tutejsi. Miały cechy warszawskie zaufanie wyższej władzy i w wielu okolicznościach służyły do pomocy, w czasie wojen szwedzkich układali sami, znając zamożność każdego, część nakazanej kontrybucyi lub jakiej ofiary. Gminni złożeni z rzemieślników prawością zaleconych, nie odłączali dobra swe-

go od miasta, spólne ich były usiłowania tak co do porządku, jako też potrzebnych ustaw. W czasie szerzącej się zarazy lub panujących chorób, wkładano na cechy obowiązki dozorowania nieszczęśliwych, jak mamy wezwanie magistratu w r. 1737, aby cechy wybrali ludzi, którzyby w lazaretach chorych i ubogich doglądali, gdyż officyjaliści nie wystarczali, żeby ich opatrywali jałmużną i t. p. (Księgi posiedzeń. t. V lit. B, i t. IX część I). Cechy wszystkie znajdowały się zawsze na processyjach według starszeństwa, polecano im z magistratu, aby się najprzystojniej i gromadnie zbierali, podług dawnego zwyczaju. Ale i na tych obrzędach zachodziły niekiedy gorszące spory, z powodu starszeństwa. To było przyczyną do ogłoszenia w r. 1735 przez marszałka koronnego polecenia, aby sami majstrowie bez chorągwi, czeladzi, i bez broni, tylko ze świcami zgromadzali się na processyje Bożego Ciała (tamże). Występowali także na powitanie wojsk lub wjazdy monarchów. — Pod względem dobroci wyrobów rzemieślniczych, Warszawa zawsze wysokie trzymała miejsce, było wprawdzie u nas wielu przybyłych z zagranicy, lecz ci przyjąwszy prawo miejskie, kształcili naszych, którzy następnie biegłymi w swoim zawodzie się okazali. Zabytki pozostałe po zbiorach starożytności, szczególniej co do wyrobów złotniczych i puszkarskich, z czasów Zygmunta III wykonane w Warszawie, nie ustępują w niczém zagranicznym. Kosztowne szaty, z wielką biegłością szyte obuwia safijanowe, drogie hafty, rzadko wprawdzie dziś znajdowane, świadczą o biegłości tutejszych majstrów. Pod dwoma Sasami mnóstwo przybyło z zagranicy rzemieślników, ale razem przyspieszyło upadek niektórym; szerząca się podówczas zmiana ubioru polskiego, pociągnęła za sobą zniszczenie kuśnierzy, czapników, szmuklerzy, pasamoników, mieczników i krawców polskiego stroju. Pod Stanisławem Augustem zachęty i nagrody, dostatki króla i pierwszych panów, ośmieliły rzemieślników warszawskich do mierzenia sił swoich z rzemieślnikami angielskimi i francuzkimi, a wspaniałe powozy, gustowne siodła, piękne zaprzęgi, rozmaite obicia, wyroby z jedwabiu uskuteczniane tutaj, sprzedawane były pod nazwiskiem zagranicznych, gdy moda tylko obce wyroby miała za doskonałe. Warszawa od najdawniejszych czasów uważana była od cudzoziemców za pewny przytułek i schronienie najdogodniejsze do połowu, gdzie zebrawszy znaczne majątki opuszczali kraj, wypłacając się po większej części niewdzięcznością, za doznaną gościnność. Im to winniśmy zaprowadzenie form śmiesznych i ceremonii mistycznych, których znaczenia sami nie rozumieli, zachowanych przy wyzwolinach, lub mianowaniu nowych majstrów. Straciły one u niektórych rzemieślników swoją pierwotną cechę, ale u wielu dotąd się jeszcze zachowują; tak długi czas niektóre cechy w Warszawie złożone z samych Niemców, nie dopuszczały żadnego krajowca aby został majstrem, inne znowu umyślne robią utrudzenia, aby wycisnąć większą opłatę, która wszystko u nich zastępuje. Były i u nas i są dotąd tak nazwane gospody, gdzie wędrowny rzemieślnik szukający pomieszczenia, znajduje przez kilka dni wypoczynek, tam mu wynajdują majstra lub opatrzą na dalszą drogę. Dawniej pospolicie przy szynkach bywały podobne gospody, lecz teraz w znacznej części zostały zniesione. Na gospodzie przewodniczył jeden z towarzyszy, nazwany starszym czeladnikiem, on nakazywał milczenie, słuchał zaskarżeń, rozsądzał spory, wskazywał na karę młodszych i zwykle dopełniał obrzędów przy wyzwolinach uczni. Wyżej opisany porządek w cechach przechował się do czasu wskrzeszenia królestwa polskiego. Zwróciły one niebawem szczególną baczność znakomitego ministra spraw wewnętrznych, hrabiego Tadeusza Mostowskiego, z którego myśli i polecenia wygotowane zostały nowe

urządzenia, tyczące się rzemiosł kunsztów i professyi, zatwierdzone postanowieniem księcia namiestnika 31 Grudnia 1816 r. Urządzenia te dotąd obowiązujące, na gruncie dawnych przepisów i zwyczajów, zaprowadziły poprawy i ulepszenia w cechach, zastosowane do potrzeb czasu, wymagań społeczeństwa, i położenia kraju; ustalony w nich wybór starszych na trzy lata, wprowadzeni do przewodniczenia wyborom, sessyjom i t. p. osobni urzędnicy municypalni; określone z obu stron obowiązki majstrów, czeladzi i uczniów, zniżone znacznie opłaty wkupna, ułatwione współubieganie się, przez zniesienie dawniejszych zastrzeżeń i ograniczeń i t. p. (Dzien. praw, IV f. 114). Najważniejsze atoli było rozwinięcie tejże ustawy, wydane przez kommissyję spraw wewnętrznych i policyi, pod dniem 28 Listopada 1821 r., która zwracając uwagę magistratów, iż powyższe postanowienie nie przyznaje majstrom wyłączności zarobkowania, czyli robienia na swą rękę, wyrzekła, że tylko prawo wyzwalania uczniów i zaświadczania lat wprawy pracującej czeladzi, majstrom należącym do zgromadzenia było wyłącznie udzielone; poleciła zatem aby nikomu z przyczyny, że do cechu nie należy wolność robienia na własną rękę nie była tamowaną, aby czeladnicy mogli pracować gdzie i u kogo dogodniej dla siebie uznają, powrót zaś ich na robotę do majstrów należących do zgromadzenia, od takich, którzy nie są cechowi, w każdym razie był dozwolony, sprzedaż gotowej roboty nikomu nie zabroniona; nakoniec urzędom starszych odebraną została wszelka władza exekucyjna, która tylko do magistratów należy. Właściwie więc to ostatnie rozporządzenie przygotowujące czas do zupełnej zmiany ustaw cechowych, najlepszy wywarło skutek na postęp przemysłu i rękodzieł w naszym kraju, obudziło bowiem korzystne dla publiczności współzawodnictwo i stało się przyczyną, że mianowicie wyroby warszawskie nietylko wyrównały obcym, ale i za granicą słynąć zaczęły. Odtąd liczba rzemiosł i pracujących znacznie się pomnożyła, tak iż dziś w samej Warszawie istnieje 56 cechów, obejmujących w sobie osób pracujących przeszło kilkanaście tysięcy. Najliczniejsi są tu szewcy, których jest 1638, krawców 879, stolarzy 742, rzeźników 391, piekarzy 327, kowali 255 i t. d. Wprawdzie zastarzałe wady cechowe nie zupełnie są jeszcze usunięte, a zawiść i zazdrość niejednokrotnie do prawdziwego postępu przeszkadza. Majstrowie tak zwani konsensowi, nieraz jeszcze ciężką mają z cechowymi przeprawę, ale to wszystko miejmy nadzieję, kiedyś ustanie, zwłaszcza za rozszerzeniem pomiędzy nimi większej oświaty, do czego niemało się przyczyniają zaprowadzone od r. 1817 szkoły rzemieślnicze, gdzie młodzież w niedziele i święta wolna od zatrudnień swego powołania, uczy się czytać, pisać, rachować i rysować. Szkoły te wydają coraz więcej wykształconych rzemieślników, a pilne wglądanie władzy, aby każdy pragnący z ucznia przejść na czeladnika złożył examin, zaręcza rozszerzenie pomiędzy każdą klassą potrzebnych wiadomości. *F. M. S.*

KONIEC TOMU CZWARTEGO.

SPIS RZECZY

ZAWARTYCH W TOMIE CZWARTYM

ENCYKLOPEDYI POWSZECHNĘJ.

B.

C.

Objaśnienie skróceń Nazwisk zamieszczonych pod artykułami

TOMU IV-go ENCYKLOPEDYI.

A. B. znaczy: Adam Bartoszewicz.
A. L. — Alexander Lesser.
A. Pr. — Adam Prażmowski.
A. Pu. — Alfons Puchewicz.
A. R. — Antoni Rogalewicz.
A. W. — Antoni Wałecki.
Al. M. — Alexander Miecznikowski.
C. B. — Cezary Biernacki.
Dr. A. G. — Adam Gliszczyński.
Dr. C. — Cybulski, dokt. filoz.
Dr. F. Sk. — Fryderyk Skobel.
Dr. J. K. — Jan Kulesza.
Dr. J. M. — Józef Majer.
Dr. K. K. — Karol Kaczkowski.
Dr. L. S. — Leon Sokołowski.
Dr. M. L. — Marcelli Langowski.
E. — Estreicher.
E. N. — Edward Nowakowski.
E.PiEd.P. — Edward Pohlens.
Em. P. — Emeryk Paprocki.
F. B. — Felix Berdau.
F. H. L. — Fryderyk Henryk Lewestam.
F. M. S. — Franciszek Maxymilijan Sobieszczański.
G. Z. — Gustaw Zieliński.
J. B. — Jan Baranowski.
J. Bł. — Juljan Błeszczyński.
J. Ch. S. — Jan Chryzost. Sławianowski.
J. G. — Józef Grajnert.
J. Kr...r. — Józef Kremer.
J. M. — Józef Mączyński.
J. Papł. — Jan Papłoński.
J. P-z. — Jan Pankiewicz.
J. Pr. — Józef Pracki.
J. Sa.. — Jan Sawinicz.
J. S-c. znaczy: Joachim Szyc.
Jo. L. — Joachim Lelewel.
Jul. B. — Julijan Bartoszewicz.
K. B. — Karol Beyer.
K. J. — Karol Jurkiewicz.
K. Kr. — Kajetan Kraszewski.
K. L. — Karol Lilpop.
K. Wid. — Karol Widman.
K. Wł. W. — Kazimierz Władysław Wójcicki.
Kaz. R. — Kazimierz Rogiński.
L. B. — Leopold Berkiewicz.
L. H. — Leopold Hubert.
L. O. — Leopold Otto, Pastor.
L. P. — Ludwik Pietrusiński.
L. R. — Leon Rogalski.
L. W. — Ludwik Wolski.
M. B. — Michał Baliński.
M. Sz. — Michał Szymanowski.
N. P. — Nikodem Pęczarski.
O. K. — Oskar Kolberg.
St. Prz. — Stanisław Przystański.
Sz. M. — Szczęsny Morawski.
T. C. — Teofil Cichocki.
T. S. — T. Stypułkowski.
W. D. — Wincenty Dawid.
Wł. B. — Władysław Bentkowski.
W. P. — Wincenty Prokopowicz.
W. S. — Władysław Skłodowski.
Wł. T. — Władysław Taczanowski.
W. W. — Wincenty Wrześniowski.
Xaw. R. — Xawery Rakowski.
X. A. L-cki. — Al. Lipnicki, Ksiądz.
X. P. Rzew. — Paweł Rzewuski, Ksiądz.
X. S. B. — Sadok Barącz, Ksiądz.
